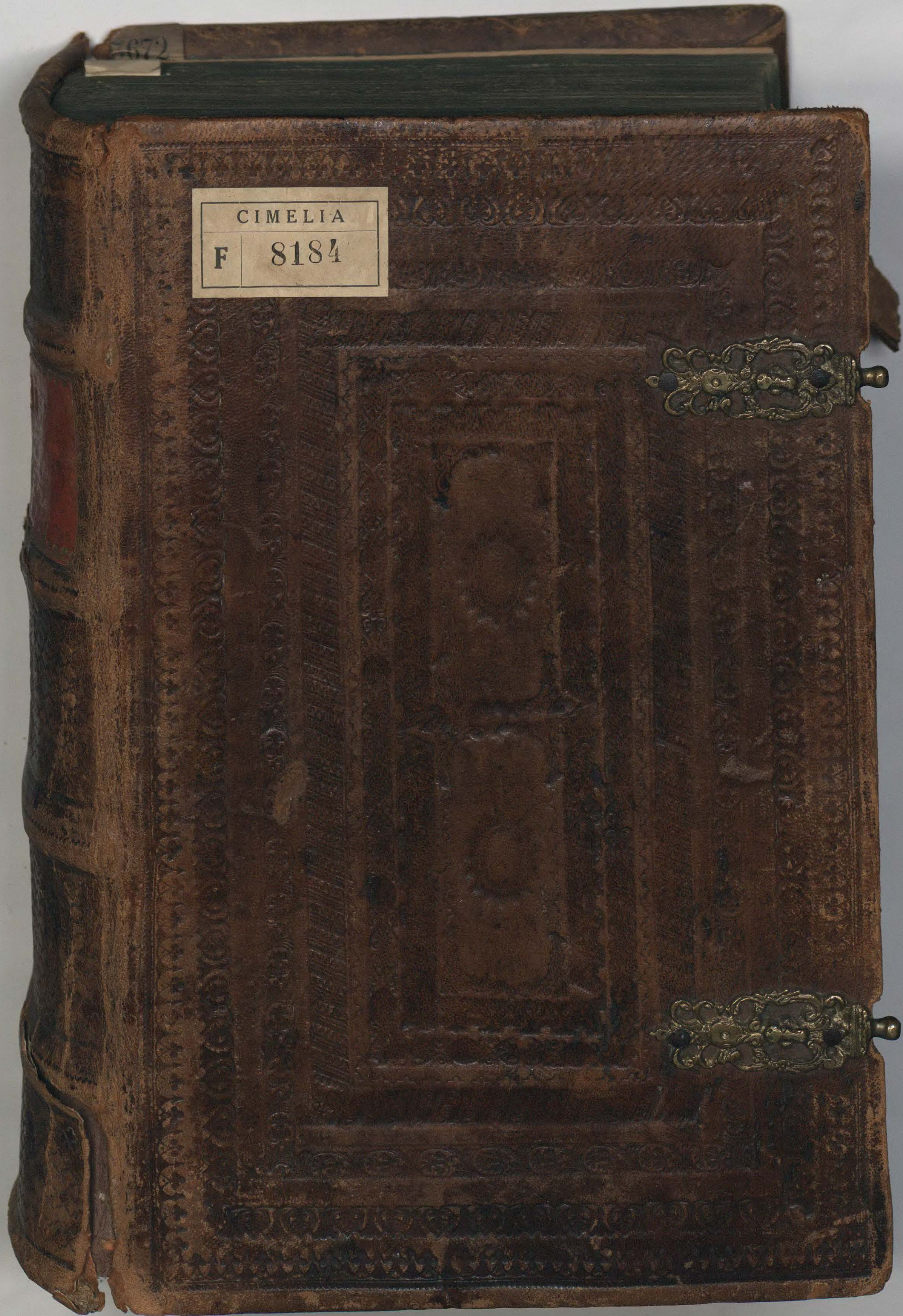
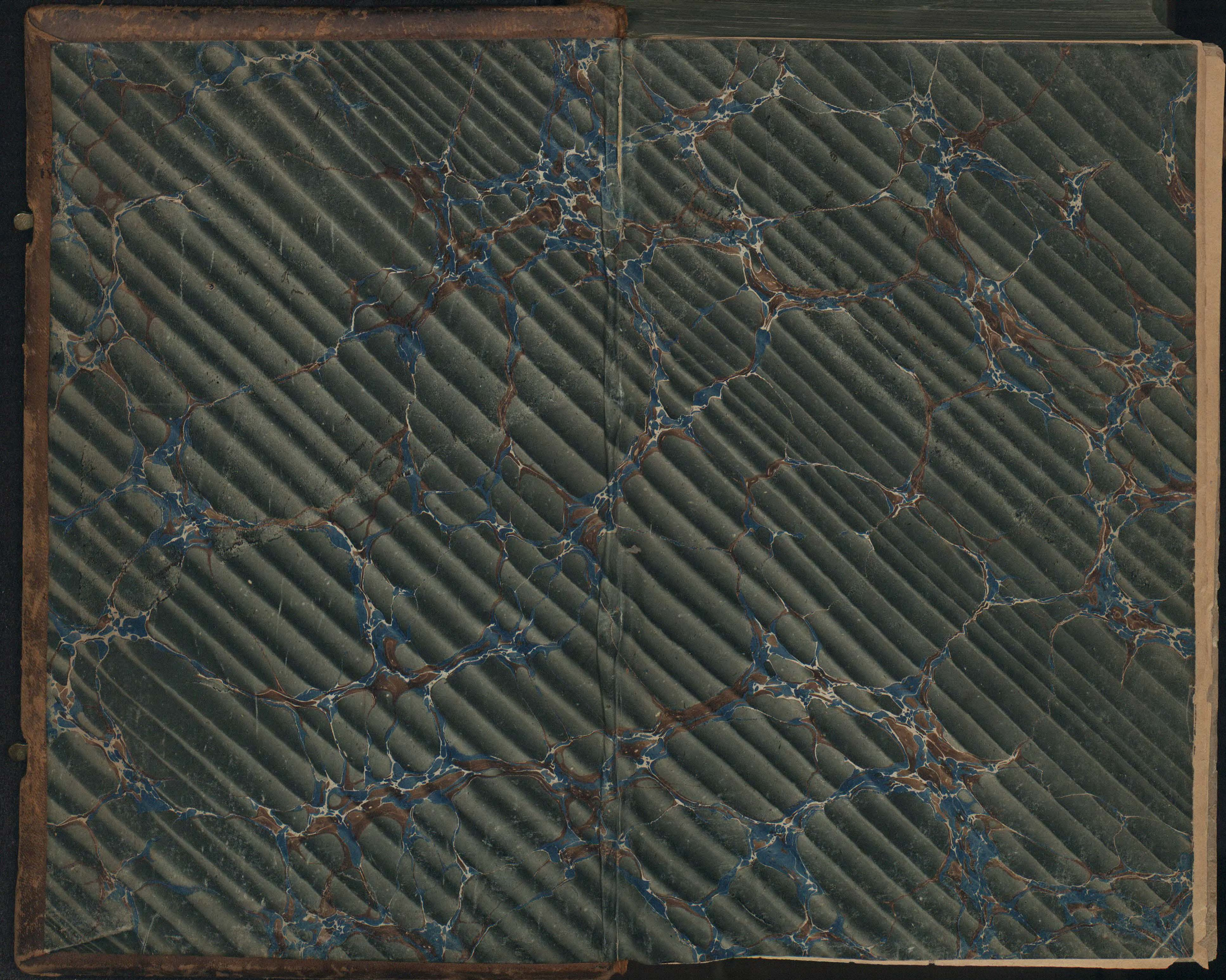


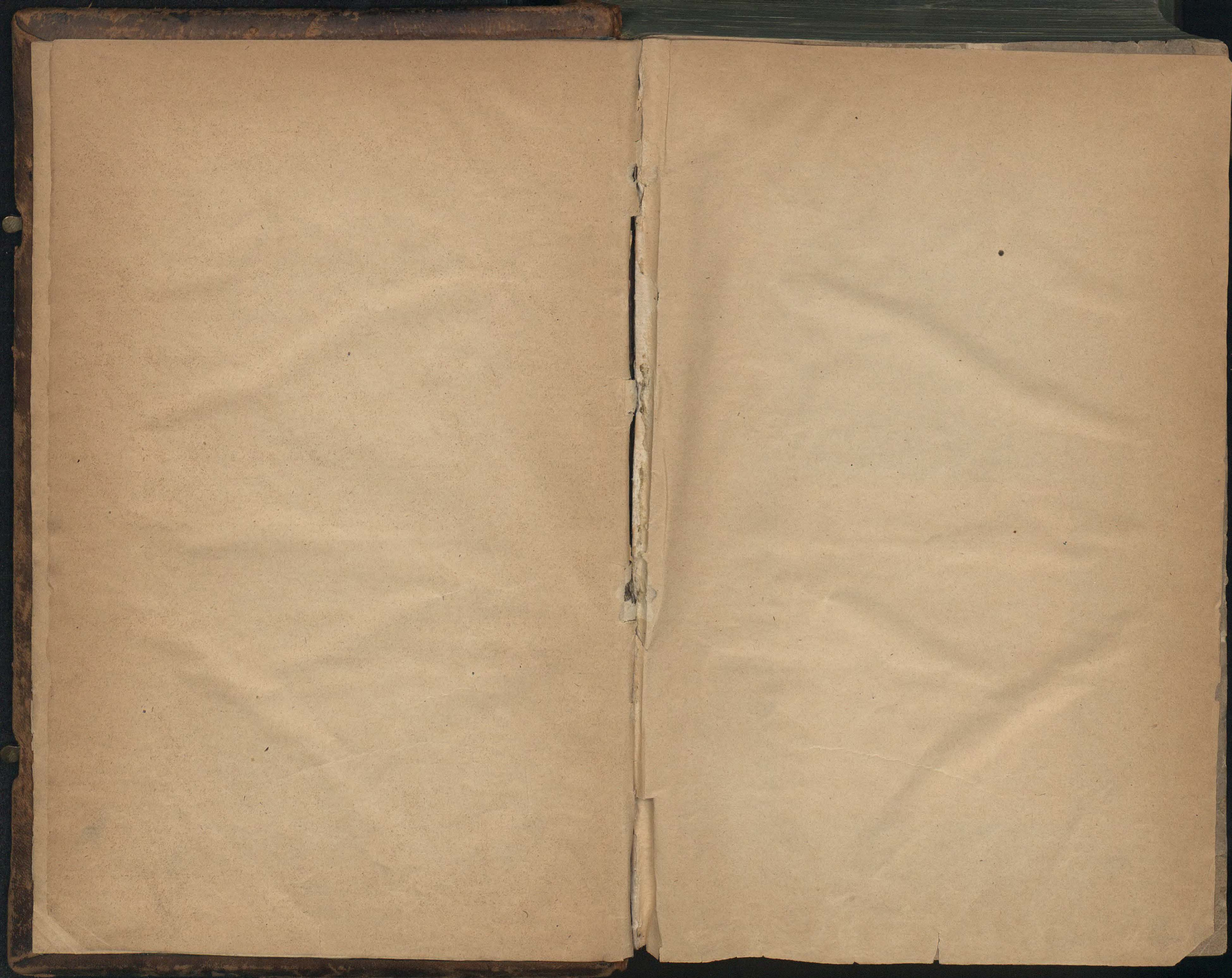
CIMELIA
F 8184



~~Teol. 5672.~~

1879. D. 1.

Zamiana z Bartynowskim
4/4/79 za złr. 146.
centów 35.



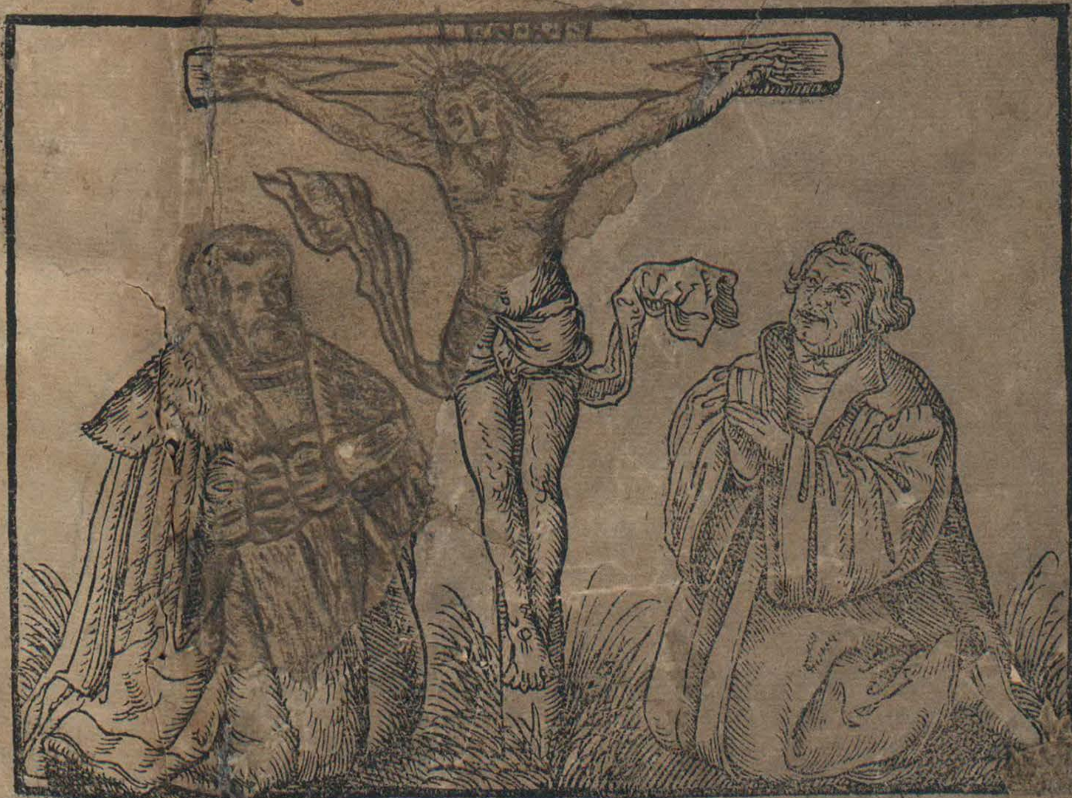


Postilla Domowa.

To yeſt:

Kazánia ná Ewángelie Niedzielne y przednieyſze Swie-
tá/ ták yáko ye wielkiey pámięći Doctor Marćin Luther przes cáły Rok Nie-
mieckim yęzykiem kazał/ z nápiſanych kśiąg niebożczyká Miſtrzá Georgiuſá Rorerá/ ktore
on ná káżdy Rok/ ták yáko ye ſam Marćin Luther kazał/ pilnie ſpiſał y weſpołek
zebrał/ w niczym nie odmieniáyąc/ áni odeymuyąc/ áni przydawáyąc/
z nowu ſpráwione y przes druk ná yáwność wydáne.

A z Niemieckiego Yęzyká ná Polſki pilnie y wiernie też przełożone/
Przes Hieronymá Maleckiego Plebáná Leckiego.



W Krolewcu M. D. LXXIIII.

Ku Orłowi Kśiążęćia yego Miłośći Prusk[illegible] moyego miłośćiwego/ Hieronym [illegible]



M[illegible] sławe czarny Orle/
[illegible]y/ prawdzie Páńskiey stale.
[illegible] Słowá Bożego/
[illegible]miele czásu tego.
[illegible]to z ciebie bráły
[illegible] tákież pátrzáły.

Y chodźiły w rey Pásnośći/
Opuśćiwszy wsze Ciemnośći.
Odpądź Sępy/ Kruki/ Sowy/
Ktore wiodą w błąd niezdrowy.
Niech Gołębie sámi rádzą/
Ku Zbáwieniu Lud prowádzą.

[illegible] Pan Bog pożegnánie/
[illegible] dobrym rozmnożenie.
[illegible] nie vznamy/
[illegible]ćielom mer damy.
Ch[illegible] Syn Bogá żywego/
[illegible]śći Ludu swego.

Przedmowá.

Oświeconemu y wysoce Vrodzonemu Kśiążęćiu y Pánu/ Pánu Albrichtowi Fryderichowi/ z łáski Bożey Márgrábi Brándenburskiemu/ Pruskiemu/ Stetińskiemu/ Pomorskiemu/ Káßubskiemu/ y Wándálskiemu Kśiążęćiu/ Burggrábi Nurinberskiemu y Kśiążęćiu Rugiskiemu etc. Pánu swemu záwżdy miłośćiwemu etc. Dárow Duchá świętego/ Łáski/ Miłośierdźia y Pokoyu wiernie życzy od Bogá Oycá/ przes JESV CHRISTA Páná y Zbáwićielá nászego.

Oświecone y wysoce Vrodzone Kśiążę Pánie moy miłośćiwy/ Wszelki Człowiek dla tego yest stworzony od Páná Bogá/ áby go znał/ y yemu ná wieki służył. A przetoż też S. Páweł pisząc ku Rzymiánom w 1. y w 2. cap. chce to mieć/ áby tákowe vznánie/ y służbá Boska/ też y od Pogánow vczyniona y wypełniona byłá/ y nie dopuszcza tego żeby sie tym chcieli wymowić/ iże práwey Boskiey służby/ ktoraby Pánu Bogu wypełnić mieli/ od Moyżeszá y od Prorokow/ yáko Zydowie/ nie dostąpili. Abowiem gdyż Pan Bóg po vpadku pirwszych Rodźicow nászych Adámá y Ewy w rozumie Człowieczym te yeszcze iskierke znáyomośći Boskiey zostáwił/ iże vznawa y wie/ że Pan Bóg yest/ á iże temu powinnismy służyć/ to co też z vczynkow á stworzenia yego wyrozumieć y obaczyć może/ tedy to ná nie należáło y to im przystoyno było/ áby sie tego byli dowiedowáli y o tym pilnie pytáli/ gdźieby sie tákowy Pan Bóg miedzy námi Ludźmi obyáwił. Abowiem yesliż Pan Bóg yest/ yákoż yednák prawdźiwie yest/ y yesli chce ábysmy go poználi y czćili/ tedyć nie muśi być niemym Bogiem/ ále muśi Lud swoy mieć/ s ktorym mowi/ álbo ktoremu słowo swe święte/ przykazánia y práwá á vstáwy dáwáć raczy/ áby káżdy nie tylko wiedźiał/ iże Pan Bóg yest/ á iż yemu służyć ma. Ale áby też y to wiedźiał/ czym on yest według Jsnośći y woley yego/ y yáko mu służyć mamy. Yesli tedy S. Páweł Pogány ktorzy áby ták poználi Páná Bogá o to nie vśiłowáli/ y o tákowe vznánie nic nie dbáli/ karze/ y ony potępia/ tedy to ztąd łatwie obaczyć/ y domyslić sie też tego możemy/ iże my Chrześćiáni/ ktorym Pan Bóg Słowo swe święte zwierzył/ y ono nam z łáski swey dáć raczył/ przes ktore my yusz wiemy/ kto Bogiem yest/ y ktora yest wola yego/ y yáko mu służyć mamy/ powinni yesteśmy o to sie stáráć y pilnosć wszelką przyłożyć/ áby tákowe poznánie Páná Bogá y práwa służbá yego/ miedzy námi im dáley tym więcey pomnożona/ y rozszyrzona byłá/ yáko to Pan Christus wszystkim Chrześćiánom/ pod osobą świętego Piotrá przykázuye/ y to od nich mieć chce/ gdy mowi/ Tu conuersus

 conuerte

Luce 22.

conuerte fratres tuos. A Psalmistá Dawid yáko nayprzednieyßa wdzięczność z siebie wydawáyąc/ zá niewymowne dobrodzieystwá

Psal: 50.

Boże/ to yemu też przyrzekł/ gdy mowi: Docebo iniquos uias tuas, ut peccatores ad te conuertantur. A yesliśmy powinni to vczynić áby błędliwe Bydlę/ yáko Pan Bog v Moyżeßá przykázuye/ ná práwą drogę przywiedzione było/ tedy dáleko więcey powinniśmy to vczynić/ áby błędliwi y Bałwochwálstwu przystawáyący Ludzie ná práwą drogę y ku prawdzie przywiedzieni byli. Aby ták Ludziom oczy ich otworzone były/ á iżeby się z ciemności ku świátłości náwrocili/ y z mocy Szátáńskiey/ ku práwemu Pánu Bogu się vdawáli/ tudzież też áby z potępienia y skáżenia Ciáłá y Duße/ ku otrzymániu odpußczenia grzechow/ y dostąpieniu wiecznego dziedzictwá/ wespołek z tymi/ ktorzy przez wiárę poświęceni bywáyą/ przyść mogli.

A przetoż Xiążę yego Miłość Pan náß nayłáskáwßy/ sławney pámięci/ chwálebnie y Chrześciáńskim obyczáyem to vczynił/ iże się pilnie o to stárał/ áby ßczyra y práwa nauká w Księstwie yego rozßyrzona y pomnożona byłá/ á iżeby przez Kazánie miłey świętey Ewángeliey y Vrząd Káznodzieyski/ Pánu Bogu ku czći y sławie yego práwy Zbor Chrześciáński był záłożon/ zbudowan/ rozmnożon y záchowan/ w ktorymby się práwe vznánie Boskie świeciło/ y práwa służbá Boża spráwowána y wypełniona byłá/ nie tylko Niemieckim/ ále też y Polskim/ Litewskim Pruskim y Kurskim yęzykiem/ yáko też yego X. M. niektore pożyteczne Księgi Litewskim y Pruskim/ á osobliwie Polskim yęzykiem drukowáć roskazał/ áby ná yáwność wydáne były/ yáko yest wyznánie Augspurskie/ Cátechism Lutherow zupełny/ Porządek Kościelny nowy/ Szmálkáldskie Artykuły/ y tym podobne inße Księgi. A osobliwie Repetitio Corporis doctrinæ Ecclesiasticæ, ktore yest przećiwko wßystkim corruptelom á skázam/ y sektam/ ktore y tám y sám wkradßy y wdárßy się ná wielu mieyscách w Zebrániu Chrześciáńskim zámießánie y roztárgnienie czynią.

W tym á w tákowym známienitym/ zacnym y práwie Książęcym vczynku/ yáko y i święty Cyrillus być mieni. Wáßá Xiążęca Miłość łáskáwe Xiążę y Pánie moy miłościwy/ steck y przykłádu sławney pámięci Xiążęciá Pruskiego etc. niebożczyká Páná Oycá swego/ pilnie y pobożnie násláduye. Abowiem po śmierci chwálebney pámięci niebożczyká D. Joáchimá Morliná ná ten czás Biskupá Samlándskiego będącego/ W. X. M. nie mniey się o to stárał/ yáko y Pan Ociec W. X. M. áby ná to mieysce inßego wysoce náuczonego y práwego Chrześciáńskiego y pobożnego Biskupá záśię postánowił á dla tegoż też W. X. M. z porádą wßystkich Pánow swoich y wßeo Ziemstwá/ wysoce vczonego y pobożneo mężá D. Tilemaná Heshusiusá etc. wezwał/ y Biskupem Samlándskim go być postánowił. A iżeby też chwálebna Acádemia Krolewiecka dobrze opátrzona/ y yedność á zgodá

zgodá w nauce pomnożona y záchowána byłá/ tedy też y tám W. X. M. známienitego/ wysoce náuczonego y sławnego Theologá Doctorá Janá Wigándá przednieyßym Professorem y wykłádáczem á náuczycielem Pismá S. w Acádemiey postánowić raczył. A przytym też W. X. M. y Polakow nie raczył zápomnieć/ ále wnet ná początku Książęcego Regimentu á pánowánia swego o to się pilnie stárał/ áby dobrą Postillę w Polskim yęzyku mieć/ y oney ták w Kościelech w Księstwie W. X. M. yáko y w inßych okolicznych á przyległych kráinách vżywáć mogli/ áby ták wielu ludziom/ ku práwemu vznániu y wiecznemu zbáwieniu pomoc mogłá być vczyniona.

A przetoż mi wáßá X. M. z porádą nayuczćiwßego y wysoce náuczonego niebożczyká Doctorá Joachimá Morliná ná ten czás Biskupá Samlándskiego etc. y nayuczćiwßego/ y ślachetnego y wysoce náuczonego Doctorá Georgiusá Venetusá etc. Biskupá Pomezáńskiego/ y Pánow Gubernatorow/ ták przez pisánie swoye/ yáko y vstnie to polećić y roskazáć raczył/ ábych Postillę domową Doctorá Marćiná Lutherá/ przez ktorego Pan Bóg Słowo swoye ná yáwność záśię temu świátu wydáć raczył/ z Niemieckiego yęzyká ná Polski transferował á przełożył. A w tym okazáłá się chrześćiáńska/ chwálebná y práwie Książęcia osobliwa cnotá/ ktora nie może być dosić dostátecznie y doskonále wysławioná y wychwaloná. Abowiem yesli to yest Książęcy vczynek/ gdy vbogim Ludziom/ ktorzy zwirzchnie y zewnętrznie dolegliwość/ niedostátek y vćisk cierpią/ pomoc bywa vczyniona/ yáko on Wierß w sobie to zámyka y świádczy/ mowiąc.

Regia, crede mihi, res est, succurrere lapsis.

Tedy dáleko owßem wyżßa y známienitßa cnotá yest/ gdy Ludziom z ich vćisku dußnego/ to yest/ z gniewu Bożego/ y wiecznego potępienia/ z slepoty y z mocy przeklętego Dyabłá/ ku vznániu Bożemu y tym dobram/ pomoc bywa vczyniona/ ktore nam sam Syn Boży swoyą przenaydrożßą krwią pozyskał/ iże tu nie tylko dobre sumnienie máyą/ y we wßelkim przenágábániu/ pokußeniu y krzyżu práwie się cießą y wspomagáyą/ ále też ondzie w onym żywocie ná wieki wiekow w známienitym serdecznym y niewymownym weselu y rádości żyć y przemießkawáć mogą. O ktorey rádości S. Páweł powieda/ Iże żadne oko nie widziáło áni vcho słyßáło/ y w żadnego człowieká Serce to nie przyßło/ co Pan Bóg zgotował tym ktorzy go miłuyą. A S. Piotr zowie/ nieśmiertelne/ niepokaláne/ álbo nienárußone y nieuwiędłe dziedzictwo. Ale y kto to może wyrozumieć/ y owßem y kto to może wymowić: Ponieważ tylko sámy słowá w sobie niewymowne są/ ktore S. Páweł/ záchwycony będąc do trzeciego Niebá/ sam słyßał:

1. Cor. 2.

1. pet. 1.

Dla tey tedy cnoty Swieckie Zwierzchności Bogowie bywáyą

pilnie

názywáni / Abowiem ony pomagáyą przez Ludzie od Dyabłá ku Pánu Bogu y Zbáwicielowi náßemu / ábowiem ye przywodzą od potępienia do wiecznego zbáwienia y ku vtwirdzeniu y vmocnieniu y záchowániu Ziemie. Bo politia, ut recte D. Lutherus inquit, ſeruit Eccleſiæ, Eccleſia ſeruat politiam, Joſeph y yego Brácia Egipt. ꝛc. Abowiem gdzie Słowo Boże bywa obronione y záchowáne / iże wolno bywa kazáne y náuczáne / y nie bywa zákázowano / áby ſie go też inßy vczyli / y Rotom á Sektom y fálßywym Náuczycielom nie bywa dopußczono kázáć áni náuczáć / y nie bywáyą tákowi ſcierpiáni áni záchowáni / álbo gdy też nie bywa dopußczono / żeby ſie kto przeciwko wiernym / pobożnym / y Bogoboynym ſtáwić y ſądzić miał / tám owßem ty wßyſtki pomienione rzeczy / vmocnione / poßcześćione / pomnożone y dobrze ſpráwione będą. Dawid miał w ſobie wiele známienitych y nadobnych cnot / yáko naylepßy y nayzbożnieyßy Regent ná tym Swiecie / á wßákoż w ſwoich Modlitwách / przed Pánem Bogiem nie wiedział inßey żadney Modlitwy / ktoraby lepßa byłá nád tę / iże práwych dróg Páńſkich náuczáć chciał / Quod facit per miniſtros quorum nutritius eſt. A iże on fálßywe náuczyciele w nienawiśći ma / Pſal: 31. 139. etc. A tę cnotę ſpráwuye iście Swiecka Zwierzchność według Vrzędu Káznodzieyſkiego / ktory naywyżßą służbą Boſką y naypożytecznieyßym vrzędem ná Swiecie yeſt. W tych Xiążęcych álbo Krolewſkich / y owßem nie tylko w Anyelſkich ále też y w Boſkich cnotách okázuye ſie W. X. M. w tym / iże Słowu Bożemu miedzy námi Poddánemi ſwoyemi obficie dopußcza mießkáć / y też áby yáwnie kazáne było o to ſie pilnie ſtára. A dla tegoż też obiemá Biſkupámi / Theologámi á Wykłádáczámi Słowá Páńſkiego / y czyſtą / ßczyrą / práwą nauką to Xięſtwo ſwoye / yákoby roſkoßny Ogrod nápełnić raczył / w ktorym ſie miłemu Pánu Bogu / ku czći á słáwie yego naycudnieyße y nayochędożnieyße ziołá mnożą / á z młodych y z ſtárych / tákowi Ludzie wychowáni bywáyą / ktorzy Páná Bogá wzywáyą / yego chwalą y yemu dziękuyą y tylko ßczyrą y przyiemną y wielką służbę Bożą y vczynki wdzięczne wypełnić mogą. A przytym też W. X. M. o to vſiłuye / yákom yuß rzekł / áby to wßyſtko w inße yęzyki przełożono było. A oſobliwie o tę známienitą Poſtillę wielkiego y ważnego Theologá / ktoremuſmy po czáſiech Apoſtolſkich żadnego yeßcze rownego nie mieli / ták iże go thież y yego przećiwnicy Cálwiniſtowie Mężem Bożym názywáć muſzą. Abowiem to dobrze widzą / iże yego praca w kazániu y w piſániu yeſt nád przyrodzony ſpoſob / á iże przez Duchá Bożego ku temu pobudzony y przywiedziony był.

Biblią ták włáśnie wertował á przekłádał / że też y Zydowie ſámi to wyznawáyą y wyznawáć muſzą / że żadne nayáśnieyße / wyro-

zumiálße

zumiálße y nayblizße yęzyká Zydowſkiego wykłádánie nigdy tákowe nie było / áni yeßcze nálezione być może. Abowiem on náyduye to częſtokroć w słowiech / czego żaden w nich náleść y obaczyć nie mogł / yáko Gene. 3. żaden ex patribus tey obietnice / Semen mulieris conteret caput ſerpentis, o Chriſtuſowym Boſtwie / Człowieczeńſtwie y vrzędzie odkupienia yego nie rozumiał / yáko on ktory to z piſánia S. Páwłá y S. Janá wziął. Tákież Gene. 4. Zaden tych słow / Mężá PANSKIEGO / nie rozumiał o Chriſtuſie / áni ich ták o nim wykłádał / yáko on. Tákież oſtátnie słowá Dawidowe 1. Samue. 7. ták w Greckim yáko y w Łáćinſkim yęzyku / áni woniey áni ſmáku / á práwego wyrozumienia w ſobie nie máyą. Ale niechay káżdy poyżrzy y względnie ná yego przełożenie y známienity wykład / przez ktory wiele Zydow ſie náwrociło / tedy to káżdy wyznáć muśi / iże D. Márcin Luther yeſt záprawdę tym / ktorym go Brentius być słáwił / gdy mowił: Nos in noſtris commentarijs inde petimus, ubi alij ante nos aliquid repoſuerunt, Lutherus autem ibi aliquid inuenit, ubi nemo Patrum aliquid unquam repoſuit, Nos omnes habemus intellectum paſsiuum, ſolus Lutherus actiuum. A toć thież iście prawdá yeſt. Abowiem y ktoby tę Scholia á wykład in margine Gene. 47. Quia nos ſenes mali, propter pueros omnibus bonis fruimnr, My ſtárzy Błaznowie yemy z Dziatkámi náßemi á nie ony s námi. Ipſi domini nos procuratores, ták rozumiał y obaczył / yáko on / iże to ſie w tych słowiech zámyka / że PAN Bóg dáye káżdemu ták wiele Chlebá / yáko wiele Dziatek ma. Tákowych rzeczy á piſánia yego mogłbych tu doſić wyliczyć y ná plác przywieść / ktorychem bárzo wiele słyßał od Xiędzá Miſtrzá Benedictá Morgenſterná Plebaná v Tumu w Knypáwie w Krolewcu Pruſkim / ktory tákowe rzeczy á piſánia yego ná dobrey y pilney bácznośći ma. Ale áby to piſánie moye názbyt długie nie było / dla tegoż to teraz opuśćić muße. O Poſtillách tylko teraz niecokolwiek powiem / y to znáć dawam / iże Łáćinſkim y Niemieckim yęzykiem piſánych wielem ich / nie chwaląc ſie / czytał / Ale to wyznáć muße / iże żadna nie yeſt ták bárzo obficie Duchem Bożym obdárzoná / yáko tego Theologá D. Márcina Lutherá. Abowiem on nie tylko dziwnym y niewymownym obyczáyem ſerce y Duchá káżdego Chrześćiánina wiernego y práwego poruſza / pobudza y zápala / ále też ma w ſobie wielkie á známienite rzeczy y fundamenta doctrinæ chriſtianæ, ktoby temu nie chciał wierzyć / ten tylko niechay czita in Eccleſiaſtica Poſtilla wykład ná Epiſtołę Wielkonocną / Item / ná Swiątki / wykład ná ty słowá & ad eum ueniemus & mánſionem apud eum faciemus, tám naydzie rożność inter Iuſtificationem & Sanctificationē, ták yáśnie wypiſána / że żadny inßy temu ták doſić nie vczynił. A iże też o tey Poſtilli nieco powiem / niechay iedno kto pilnie czita wykład

ná Ewán-

ná Ewángelią Niedziele 18. po S. Troycy / tám káżdy naydzie oſobliwą nauke/ o rożnośći zakonu y S. Ewángeliey/ o wierze w Páná Chriſtuſá y vczynkách Zakonu. Tákież też Niedziele zz. po S. Troycy/ tám iście obaczy/ yáko ten Artikuł o odpuſzczeniu grzechow známienicie wypiſał/ y dźiwnym y miſternym kuńßtem y nauką ye ozdobił/ y ták o tym naucza/ że nie tylko Oſiandrow y Papieżnikow zmysł y nauke de iuſtificatione możnie confutuye y pohańbia. Ale też vbogie/ vćiśnione/ y záſmucone ſumnienia ták vmocnia / y ćießy/ że ten wykład częſtokroć z wielkim dźiwem y weſelem muſiałem czytáć y yeßcze czytam. Item w wykłádźie ná Niedziele XXV. po S. Troycy/ tám naydzie miſternie wypiſána y wyſtrychniona rożność miedzy práwemi y Boſkiemi Cudámi / y miedzy fáłßywemi Dyabelſkiemi Cudámi/ y známienitą nauką/ yáko ſie w tym ſpráwowáć y záchowáć mamy/ ábyſmy przes fáłßywe Cudá ońukáni y z práwey drogi zwiedźieni nie byli/ y wiele inßych pożytecznych nauk káżdy náleść może/ yeſli yedno yą pilnie będźie czytał y ná wßyſtko báczność miał. A zwłaßczá w wykłádźie w Niedziele iij. w Poſt/ ktora zowią Oculi. Item w dźień Wniebowſtąpienia Chriſtuſowego. Tudźieß też w wykłádźie Hiſtoriey ktora bywa czytána w dźień świety o Náwroceniu S. Páwłá/ y inße ktoreby tu długo wyliczáć było. Tu też tey Hiſtoriey opuśćić nie mogą/ ábych yey nie miał dáć znáć/ yáko ſie ſtáło in colloquio z Sácrámentarzmi w Márpurku/ tám Luther troche był záchorzał. A przetoż Landgraf żądał/ áby Theologowie przednieyßy kazáli/ tám tedy káżdy z nich/ á zwłaßczá Sácrámentarze/ wźięli przed ſie trudne materie / chcąc w tym wielki y známienity kunßt y nauke ſwą okazáć. Ná oſtátek kazał też y Luther troche ozdrowiawßy Ewángelią Matth. 9. o odpuſzczeniu grzechow / y wyłożył yą ták (yáko tenże wykład yego włożon yeſt w Koscielną Poſtille XiX. Niedziele po S. Troycy) że po kazániu sámiż Sácrámentarze to wyznáć y miedzy ſobą mowić muſieli / Myſmy owßem trudne rzeczy ku kazániu przedſie wźięli/ y s ćieſkośćią nam w prawdźie ku kazániu przyßły y ſubtylnieſmy ye tráctowáli y przekłádáli. Ale ſkoro było po kazániu / tedy my y słuchácze náßy/ coby było ku polepßeniu/ niceſmy iście z tego otrzymáć nie mogli. Ale Luther oto wźiął proſty Artikuł przed ſie/ y on ták kazał/ żeſmy go z dźiwem wielkim słucháli/ y nie tylko yeſt pożyteczny y poćießny vbogim poſpolitym Ludźiom/ ále też y nam náuczonym. Tákći ten mąż vmiał kázać y piſáć.

A przetożem też te Poſtille ná roſkazánie W. X. M. tym rádniey ku przekłádániu ná Polſki yęzyk przed ſie wźiął/ iż to pewnie wiem/ iże wielki y niewymowny pożytek v náßych Polakow vczyni. Abowiem yeſt ßczyrą y práwą nauką/ y niewymownie poćießną/ náprzećiwko pokußeniu/ y vćiśnionemu ſumnieniu grzeßnego Człowieká/ y bárzo yeſt pożyteczna káżdemu poſpolitemu Człowiekowi/ nápomináyąc y pobudzáyąc go ku miłośći Páná Bogá y Bliźniego ſwego/ y wßelákim dobrym y pobożnym vczynkom. A ácz też tákież yáko y w Kośćielney Poſtilli częſtokroć trudne rzeczy tráctuye y przedkłáda / á wßákoż ták ye yáſnie y łátwie wykłáda / że to káżdy obaczyć może / że w tym poſpolitym Ludźiom folgował / y ták ich náuczał/ áby ye práwie káżdy rozumiał / y w ſercu ſwym záchował. Są też w niey niektore Proroctwá / gdźie grozi Niemieckiey ziemi/ oznaymuyąc to że Ewányelią ma vtráćić. Item iże Sácrámentarze náprzećiwko temu Artikułowi o Człowieczeńſtwie Chriſtuſowym / álbo de unione Hypoſtatica, być y ſądźić ſie máyą. Y wiele inßych rzeczy / o ktorychby tu długo piſáć było. Y kto owßem może wßyſtko wyliczyć: y nie potrzebuye iście żadney commendáciey á wielkiego zálecánia y chwalenia: Ponieważ ſie sámá tá iſta Poſtillá commenduye y záleca / yeſli yą yedno kto pilnie będźie czytał/ y wßyſtko dobrze rozważał. A iżem przedſię wźiął ku przekłádániu ná Polſki yęzyć z porádą Theologow wáßey X. M. Poſtillę Jenſką/ á nie Wittenberſką/ tego tá yeſt przyczyná / iże Wittenberſka nie yeſt ták ná yáwność wydána / yáko Luther kazał/ ále częſtokroć ze trzech Kazań yedno yeſt vczynione. A przytym thez wiele inßych Kazań / ktore nie ſą Lutherowe przydáne ſą / zwłaßczá trzynaście Kazánia o Vmęczeniu Chriſtuſowym / y więtßą część we dni świete Apoſtolſkie / y wiele thez inßych Kazań/ opußczone ſą. Ale tá ták yeſt wydána yáko yą ſam Luther od słowá do słowá kazał/ nic nie przydawáyąc / áni vmnieyßáyąc / áni odmieniáyąc. A wßyſtkie ſą yego Kazánia / á żadne inße nie yeſt przydáne / áni miedzy nie wmießáne / yáko o tym ßyrßą ſpráwę káżdy naydźie w Epiſtole álbo w Liśćie ku Chrześćiáńſkiemu Czytelnikowi Andrzeyá Poáchá Káznodźieye w Jenie / ktora ná końcu tey Poſtille przydána yeſt.

To też tu wyznáć mußę/ iże tá praca z wielką mi ćießkośćią y obćiążeniem moim przyßłá / y rádßeybych to był widźiał / áby kto vczeńßy y biegleyßy/ niżli yą ſię być vznawam/ tę pracę ná ſię przyiął. A dla tegom też nie rychło tę pracę ná ſię podyął. Alem ſie z tego wymawiał y wyłámował/ yákom yedno mogł / oczekawáyąc yeſliby kto inßy to ná ſię wźiąć chćiał. Ale gdyż nád wolą moyę tę pracą wáßey Xiążęcey Miłośći weſpołek z Rádą ſwoyą / ták Duchowną yáko y Swiecką / ná mie włożyć raczył / yáko o tym yeßcze v ſiebie Liſty mam / Tudźießgdym obaczył wielki niedoſtátek w Kośćielech / co mie nie pomáłu też rußyło / y ku temu pobudźiło/ że náßy dobrzy y pobożni Polacy żadney yeßcze tákowey Poſtille nie máyą/ Bo chocia też niektore nadobnie y eleganter Polſkim yęzykiem wydáne ſą / á wßákoż yednák dáleko rożne ſą od

Poſtille

Postille Lutherowey/ y ci iści ktorzy ye spisowáli nie mieli w prawdzie ták pałáyacego Duchá Bożego w sobie/ yákiego Luther miał/ yáko ten ktory Káznodzieya Słowá Bożego bedac/ záwżdy sie w tym ćwiczył/ opuszczáyac/ y to przytym/ że nauke Cálwinowe w sobie máya/ y to mie też ku temu przywiodło/ żem ná to bácznosć miał/ iż chociaby niektory vczeńszy y biegleyszy Polak/ niżli ya yestem/ te praca ná sie przyiał y tego sie podyal/ á wszákożby mu mogło wiele yeszcze niedostawáć w tych dwu częściách: Naprzod żeby Niemieckiego zezyká mogł nieprawie rozumieć/ Powtore chociaby też obá dwá yezyki Niemiecki y Polski dobrze vmiał y rozumiał/ á wszákoż by mu yednák in rebus mogło wiele niedostáwáć/ y mogłby w tym yákożkolwiek vchybić. Abowiem kto przytym sam nie yest Káznodzieya y náuczycielem Słowá Bożego: Ten nigdy Lutherowego pisánia nie bedzie mogł prawie przetłumáczyć álbo wyłożyć ná inszy yezyk. A przetoż te prace dla tych przyczyn ná sie wziąłem y pilnie w tym vsiłowałem/ nie wydwarzáyac sie w Polskiey mowie/ yáko niektorzy czynia/ y o to naywiecey vsiłuyá/ yákoby tylko dwornie pisáli/ yákobych mogł naywyższey możności moyey dobrze/ właśnie y wyrozumiále po Polsku wszystko wyłożyć/ y zmysł Lutherow/ też y Germanismy/ niektore czásem czyniac/ á Niemieckiey mowy bárzo násláduyac/ prawie wyrázić/ y yásny vczynić/ áby káżdy łatwie wyrozumieć mogł pisánie y nauke yego. Y to może owszem káżdy ode mnie wiedzieć/ iże to nie prosta á łatwia praca yest/ yáko sobie niektorzy głupi/ á wysokiey mysli Ludzie mniemáya/ ktorzy yeszcze tego nie skosztowáli áni sie tego doświádczyli/ ktorzy tákowe prace wzgardzáya y ony hańbia/ yáko sie też S. Hieronym w Prefáciey in Libros Regum ná tákowe vragácze/ gániciele/ oszczerce/ y naśmiewce słusznie swego wieku vskarżał/ ktorzy bárzo misternie y subtilnie inszych Ludzi prace háńbić y gánić vmieya/ á sámi yednák nic vczynić nie moga. Y mniemáya iżeby to był wielki kunszt y znák wielkiey erudiciey á nauki ich/ gdy tylko inszych Ludzi pisánia/ y przekłádánia szácowáć/ nicowáć/ wywracáć/ szczypáć/ kasáć/ szárpáć/ gánić/ y wzgárdzáć vmieya. Ale gdyby sámi niecokolwiek z Lutherá y inszich ku przekłádániu przedsie wzieli/ tedyby snadź/ yáko to zá pewna rzecz v siebie trzymam/ ináczey o tym mowili y rozsadki swoye wydawáli/ y mogłoby sie podobno to łatwie náleść w ich przekłádániu/ żeby nieco nieprawie było wertowano/ á iżebych ya podobno zá yedno vitium/ ktoreby w moim przekłádaniu nálezli/ dziesieciorako v nich náleść mogł: Yáko sie tez y sam Luther vskarżał/ pisząc w Ksiegách do Brátow Czeskich/ ná niektore Interpretes á wykłádácze/ że yego Ksiegi y pisánia/ źle y nieprawie sa vertowáne. A co yeszcze gorszego yest/ że sie niektorzy szczyrzy błaznowie náyduya/ po trzećim Niebie swoim rozumem trzpiatáyac/ ták yáko oni o sobie rozumieya/ ktorzy

ktorzy to głupie y nierozumnie mowić śmieya/ żeby to bárzo łatwia rzecz byłá/ Ksiegi álbo pisánia niektore z inszego Yezyká w drugi przełożyć/ smiele to powiedáya/ Iż gdyby kto yedno troche Grámmátiki vmiał/ tedyby temu mogł dosić vczynić. Ale ya to sobie zá wielka y osobliwa prace y wielki kunszt być trzymam/ áby dobrze y prawie w Polski Yezyk Ksiegi były przełożone. Abowiem tám nie troche/ ále owszem dobrze trzebá Grámmátike vmieć. A yeszcze nie ná tym dosić yest/ chociaby kto dobrze Grammátike vmiał: ále thez potrzebá yest áby y res rozumiał/ w nich sie ćwiczył/ y też przes niektory czás insze Ludzie náuczał/ y w Theologiey sie obierał y sprawy tákowe wiedział/ ktora rzecz w tym naywietsza y naypotrzebnieysza yest. Tudzież też musi dobry interpres/ ktory z Niemieckiego Yezyká przekłádáć chce/ dobrze po Niemiecku rozumieć/ y też nie tylko dobrym Polakiem być y Phrases prawie y właśnie vżywáć. Ale też musi y Czeski Yezyk vmieć/ á to dla tego iże Polski y Czeski yezyk yednáż mowá yest/ Okrom tego/ iże káżdy yezyk z nich ma swoye osobliwe Dialectos seu proprietates. A iże Czechowie sa pirwszy niżeli Polacy w przekłádániu Bibliey y inszych Ksiag Lutherowych ná swoy Czeski yezyk/ á dla tegoż my Polacy musielismy wiele słow od Czechow bráć/ y dzisieyszego czásu/ á zwłaszczá w Theologiey wiele ich bráć y onych vżywáć musimy. Toć prawdá yest iże Polska mowá yest dosić culta y elegans. Ale w Theologiey prawie bárzo máło álbo nic nie yest exculta/ okrom tego iże w tych czásiech przes ty látá in rebus sacris, troche sie wypolerowáłá y ozdobnieysza ostáłá. Ták yáko wszyscy náuczeni/ biegli/ rozumni/ y doświádczeni Polacy lepiey o tym wiedza y rozumieya/ á niżli ya powiedzieć vmiem/ y w tey rzeczy iże ták yest/ yákom yusz powiedział/ prawdziwe mi świádectwo dádza/ y te moye wielka prace y pium conatum meum wdzięcznie przyima/ y zá to mi yáko dobrey nádzieye yestem/ bárzo dziekowáć beda. Tudzież też y tego yeszcze beda żadáć y prosić ode mnie/ yákom to yusz od niektorych częstokroć słychał/ ábych sie vdał w tey pracey ku przekłádániu Kościelney Postille/ tegoż D. Marciná Lutherá ná Polski yezyk. Poniewaź ty Ksiegi tákowe sa/ że uersione á przekłádániem ich Sácrámentarze yad swoy/ á zwłaszczá Bucerus/ ktory ty Ksiegi ná Łácinski yezyk vertował/ y yádem Sácrámentárskim záráził/ bárzo rozszyrzyli y rozmnożyli/ y po Swiecie roztrzesli/ czegoby sámi Sacrámentarze pisániem ksiag swoich żadnym obyczáyem ták vczynić nie mogli/ áni moga/ yáko sie samże Luther bárzo ná to vskarża. Poniewaź yego pisánia káżdy rad ná ten czás czytał. Te ista prace moye W. X. M. memu miłościwemu Pánu y Ksiażeciu dla tego dedikuye y przypisuye y przywłaszczam/ iże W. X. M. sam ya ná mie włożyć raczył. A ktemu też/ iż W. X. M. ma osobliwa chuć ku Polskiemu yezykowi/ A przetoż też słuszna rzecz yest/ áby

yeſt/ áby pod imieniem y obrona W. X. M. ná yáwnosć miedzy Ludzie wydána byłá/ Y yeſtem dobrey y nie omylney nádzieye/ iże W. X. M. te prace moye łáſkáwie y wdzięcznie ode mnie Służebniká ſwego przyiać raczyſz. Ták yáko mi tez to yuſz W. X. M. piſániem ſwoim obiecáć raczył/ ktore v ſiebie mam y ono pilnie chowam. Co gdy ſie sſtánie/ tedy tez tym W. X. M. więtſza chuć y przychylnosć we mnie ſpráwi/ y ku temu mie pobudźi/ ábych tez y inſze Kśiegi á piſánia Lutherowe y inſzych zacnych vczonych Mężow ná Polſki yezyk przekłádał/ te praca ná ſie przyiał/ y w niey wiernie y pilnie poſtępował/ według naywyżſzey możnośći moyey. Co tez obiecuye vczynić/ ták wiele/ yáko mi Pan Bog dáru ſwego świetego vżyczyć raczy.

Pánie Boże wſzechmogący Oycze Niebieſki/ raczy W. X. M. Duchem ſwym świetym rządźić/ y w łáſce ſwey świetey mnożyć y w niey záchowáć/ áby W. X. M. w tym Xięſtwie Pruſkim/ miłey Oyczyźnie ſwoyey/ pobożnie y ſzczeſliwie pánowáć mogł/ áż do zbáwiennego ſkonánia ſwoyego/ ku czći y sławie Imienia Bożego/ y ku zbudowániu/ rozmnożeniu y záchowániu Zboru Chrześciáńſkiego. A po tym żywocie/ áby W. X. M. zbáwienie Duſzne/ Zywot wieczny y wiekuiſta Rádość w Kroleſtwie Niebieſkim/ ze wſzyſtkiemi Wybránemi Bożemi otrzymał. Przez IESV Chriſtá Syná yego miłego/ Páná y Zbáwiciela náſzego/ AMEN. Dan z Miáſteczká Łku dniá 9. Miesiacá Liſtopádá/ Roku Páńſkiego 1574.

W. X. M.

Poddány Służebnik

Hieronym Málecki
Pleban Kośćiołá
Łeckiego.

Przedmowá/ Mikołay Amsdorff.



Iako gwałtowny deſzcz ſzumiąc przemiiya/ á ná żadnym mieyſcu vſtáwicznie nie zoſtawa. Tákież tez yeſt Kazánie S. Ewángeliyey/ ktorą Prorocy dżdżowi przyrownawáyą/ iże tez tákież przed ſie idzie/ á ná żadnym mieyſcu/ dla wielkiey niewdzięcznośći/ nád ludſkie domniemánie/ vſtáwicznie nie zoſtawa/ ták yáko o tym Hiſtorie świádczą. Abowiem w Zydowſkiey Ziemi/ ſkoro PAN náſz miły Jeſus Chriſtus/ świętą Ewángelią/ według obietnice/ począł kázáć/ A potym tez przes Apoſtoły z wielką mocą y gwałtem rozſzyrzona/ pomnożona/ przedłożona/ y náuczána byłá/ tedy yednák czyſtą y ſzczyrą nád czterdzieśći lat nie zoſtáłá. Bo ſkoro po czáſiech Apoſtolſkich/ y owſzem gdy yeſzcze Apoſtołowie żywi byli/ tedy yuſz miła S. Ewángelia przes Sny/ Trádicie/ á Vſtáwy y wymysły Ludzkie/ ktore náuczyciele o Vczynkách y o Zakonie przedkłádáli y kazali/ náruſzona y sfáłſzowána byłá. Ták iże tez potym wſzyſtká Aſia od S. Páwłá odpádłá.

Tákież tez y w Greckiey y we Włoſkiey Ziemi czyſta y ſzczyra nauká S. Ewángeliey/ przes náuczyciele/ ktorzy o Vczynkách kazáli/ wnet byłá vciśniona y zgłádzona. A przetoż thez z támtych kráin odeſzłá y oddalona yeſt/ iże ty obiedwie Ziemie nic inſzego nie otrzymáły/ tylko ſzczere łży y błędy/ ktore od Ludzi zmyſlone ſą/ według ſnow y wynálezienia á wymysłow ich. Krotko mowiąc/ S. Ewángelia yáſną y czyſtą ná żadnym mieyſcu ná tym Swiecie nie zoſtáłá/ áni trwáłá nád pięćdzieſiąt Lat.

A gdyż tedy Niemiecka Ziemiá/ z ſzczyrey łáſki y miłoſierdzia Bożego/ Ewángeliey świetey dosić obficie doſtáłá/ A teiſtą Ewángelią s tákąż dzięką y ták wdzięcznie przyimuye/ yáko yą tez Zydowie/ Grekowie/ y Włoſzy przyięli/ zwłaſzczá że Papieżnicy przećiwko niey bluźnią y one hánbią/ potępiáyą/ y kázáć yey zákázuyą y one prześláduyą/ á wysoce záſie náuczeni one fáłſzuyą y wywracáyą ſwoyemi Ludzkiemi wymysłámi y glozowániem y wykłádániem/ y káżdy to czyni/ co ſie mu podoba/ y yáko yedno kto chce/ według ſwego domniemánia/ żaden nie zoſtawa przy czyſtym y ſzczyrym Słowie Bożym/ Ale káżdy chce yeſzcze lepiey vczynić/ niżli Pan náſz miły Jeſus Chriſtus/ y yego Apoſtołowie vczynili/ á náſzy yą thez wzgardzáyą/ y oney vczynkiem nie wypełniáyą áni yey náſláduyą.

A przetoż nie mamy nic pewnieyßego / yedno to / iże Ewángelia S. od nas Niemcow bedzie zásie odyeta / á inßey Náciey á Narodowi bedzie dána. Ták yákoż to Doctor Marcin Luther ná wielu mieyscách y w wielu pisániach swoich obyáwia y o tym prorokuye.

Abowiem Pan Bóg tákowego okrutnego bluznienia y hánbienia náßych nieprziyaciol / y też tákowey niewdzieczności náßych / nie może yuß dáley scierpieć áni znośić / yuß długo dośić ná to pátrzył y to cierpiał / niemal przes czterdzieści lat. A gdy ty iste mimo nas przemina y spełnia sie / á my sie z niego nie polepßemy / tedyć też karánie y gniew Boży pewnie ná nas przyidzie. Według tego tedy moglibysmy sie spráwowáć y to obaczyć y rozsadek vczynić.

Abowiem gdyż on swemu wlasnemu / wybránemu Ludowi nie przepuścił / y yemu ßczyrey á czystey świetey Ewángeliey po Wniebowstapieniu swoim nie zostáwił / tylko przes tzterdzieści lat / álbo máło co wiecey. Tedyć też záprawde przy nas Pogániech dłużey yey nie zostáwi / áni oney vżywáć nam dopuści / yáko też to w Asiey / w Greckiey y we Włoskiey Ziemi vczynił. A osobliwie gdyż náßy nieprziyaciele Adiaphoriskowie náße nauke vcisnać y podeyźrzána v Ludzi vczynić chca / y vprzeymie y hániebnie w tym záwżdy vsiłuya / áby to spráwić mogli / ták iż niektorzy niewstydliwie / smieli pisáć do niektorych Książat / żebych te° słowká (Debitum) w członku o dobrych vczynkách / nie chciał mieć áni scierpieć. Ná co ya im to odpowiedam / że mi w tym przed Pánem Bogiem / y przed tym Swiátem / wielki gwałt y krzywde czynia.

Abowiem záwżdym ya ták pisał y náuczał / iże Chrześciáni powinni sa / áby dobre vczynki czynili / Pánu Bogu ku chwale y dziekow czynieniu / á iżeby ciáłá swoye powściagáli / y Bliżnemu swoyemu służyli y ná pomocy yemu byli / ábysmy ták przes to wiáre y wezwánie náße pewne vczynili. Y odzywam sie w tym ná moye pisánie / y ná wßystko Miásto Magdeburskie / iżem nigdy ináczey nie náuczał áni kazał. A przetoż ten ktory to o mnie pisał / złośliwie y fálßywie to o mnie łgał. Ale przeciwko temu byłem y temum sie sprzeciwiał / y yeßcze yestem y sprzeciwiam sie / mowiac / że dobre vczynki ku zbáwieniu nie sa potrzebne / A wßákoż yednák powinni to sa Chrześciáni ná dobrey bácznośći mieć / y to czynić / co Pan Bóg y Stworzyciel náß nam przykazał y polećił / A chociabysmy też wßystko vczynili / cosmy vczynić powinni / tedy yednák niepożyteczni Słudzy yestesmy / y żadney zá to dzieki nie mamy mieć / Abowiem vczynilismy to / cosmy vczynić powinni. O tym ták záwżdy náuczałem / A przetoż yest to brzydka / hániebna wielka / miazßa / tłusta / y práwa á ßczyra łeż / ktora mie obciażáya / y podeyźrzánym czynia / áby ták bład y łeż swoye wymowić y okryć mogli.

Y yáko yuß Pan Bóg dáley ná to ma pátrzyć / y to scierpieć / gdy yego świeta Ewányelia y Służebnicy yego / przes ták hániebna łeż y calumnia á potwarz bywáya zelżeni / bluźnieni y vćiśnieni.

Aiżeby temu káżdy zábieżeć mogł / tedy żadney lepßey rády / obyczáyu y drogi niemáß. Yedno áby káżdy Księgi y pisánia Lutherowe pilnie czytał / á iżeby sie w nich ná káżdy dzień ćwiczył / miedzy ktoremi Księgámi nie podleyßa yest też Domowa Postillá D. Marcińá Lutherá / ktora nam miła świeta Ewányelia / ßczyrze / práwie y yásnie / y ku temuż też nadobnie y krotko przedkłáda / yásna czyni y wykłáda. A gdyż w niey niektore Kazánia y owßem wiele Lutherowych kazań opußczono / y po cześci ye odmieniono / á inße Kazánia ná to mieysce włożone sa. Tudzieß też ich Xiażecia miłość Pánowie moyi trzey Brácia / Xiażetá Sáskie etc. nápisánych Ksiag / ktore M. Rorer niebosczyk nápisał / ták yáko Kazánia swe D. Marćin Luther miewał / z wielkim nakłádem dostáli / z ktorych to co yedno nie dostawáło w przednieyßey Postilli przydano yest / Tákież też wiele Kazań z przerzeczonych pisánych Ksiag przydáne sa / A ktore nie sa Lutherowe ty też opußczono / ták iż tu żadnych inßych Kazań niemáß tylko sámy Lutherowe Kazánia / A iżeby tákowy skarb nie zginał / álbo nie był zátłumion á vtrácon / ále przy nas został / tedy ich X. M. Pánu Bogu ku czći / y swoim Poddánym / y wßystkim inßym / ktorzy tego pożadáya / ku pożytku / łáskáwie roskazáli / áby zásie tá Postillá z nowu była drukowána / z ktorey káżdy / kto yedno chce / może summe / y to co sie w świetey Ewángeliey zámyka / łatwie wyrozumieć / y tego sie też náuczyć.

A przetoż moglibysmy iście y powinnismy / zá tákowe wielkie y okfite dobrodzieystwo / Pánu Bogu y ich X. M. serdecznie z poniżeniem dziekowáć / y te nadobna y známienita Postille w wielkiey wadze sobie mamy mieć. Aby káżdy łáske Boża / ktora nam w Ewányeliey świetey obiecána y przyrzeczona bywa / przyiać / y mocno ya w Serce swoye wpoić y otrzymáć mogł / ábysmy ya yednák gdy prześládowánie przeciwko nam powstánie / á kazánie świetey Ewányeliey zákazáne bedzie / w Sercu náßym mieli y one záchowáli / ábysmy sie ták w tym vmocnić y cießyć mogli / á iżebysmy to z wesołym Sercem wyznawáli / że Dyabłu yego kunßt y chytrość / przes te ma być przełomiona y przekázona. Abowiem on przes wiáre tylko ma być porážon y zwyciežon / á nie żadnym inßym obyczáyem. Co yesli sie nie sstánie / tedy zwyciestwo y gore nád námi otrzyma.

A przetoż te Postille y inße pisánia Lutherowe pilnie czytaymy/ y vczmy sie ich/ Bo w nich tylko naydziemy/ á nigdziey indzie/ kunßt y mądrość/ iyáko sie temu Swiátu/ y Książeciu tego Swiátá/ Dyabłu/ y yego swiętym ludziom y wysoce náuczonym sprzećiwić/ y to wßystko zwycieżyć mamy/ A toć yest istá y pewna prawdá. Abowiem we wßystkich inßych wysoce náuczonych Ludzi pismiech/ mießa sie wespołek rozum y mądrość Człowiecza/ ktora yest nieprziyacielstwem przećiwko Pánu Bogu/ przes ktorą czysta y ßczyra nauká zfáłßowána/ záćmiona/ y vćisniona bywa. Bo sapientia mundi, namniey sie nie zgadza s Pánem Christusem y yego S. Ewángelią. A przetoż/ yesli nauká Ewángeliey S. ßczyra y czysta/ w nas y przy nas być/ y stale zostáć ma/ tedy musimy Philosophią y mádrość rozumu Człowieczego opuśćić/ y oney sie/ yáko naygorßego yádu/ ktory wiárę záraża/ wystrzegáć y bronić. &c.



ENOCH

ENOCH BAVMGARTNERI, ILLVSTRISSIMI PRINCIPIS AC DOMINI, D. ALBERTI FRIDERICI

Marchionis Brandenburgensis etc. Secundi Ducis Prußiæ &c. supremi secretarij &c. ad Polonos Parænesis.

NON habet hic aliquid magnus preciosius Orbis
Aeterni cultu notitiaq; Dei.
Diues is est, ueræ qui relligionis amore
Ductus, ab humana traditione uacat.
Sic licet Irus egens, aut infelicior Iro,
Et nullas arca paupere seruet opes.
Pauper is est, cæca squallens caligine mentis
Quisquis cœlesti pectore luce caret.
Sit licet ipse Midas, celebris uel carmine Cræsus,
Et largas arca diuite condat opes.
Nam fuit idcirco tellure creatus, ut esset
Laude Deum uera qui celebraret, homo.
Aeternaq; Dei post funera sede receptus
Perciperet pleno gaudia læta sinu.
Ista sed heu, cæcus spernit consortia Mundus,
Verba nec hæc ullam credit habere fidem.
Posthabitis superis homines terrena requirunt,
Et magis æternis fluxa caduca placent.
Fœda prior uentris cura est, ratione salutis,
Contemptusq; Deum nosse studere labor.
Vestra salus agitur præstantes, uestra, Poloni,
Non decet hic segnes uos habuisse manus.
Hoc auidi uestro uersum sermone uolumen
Crimen inest tardis prændite, crimen inest.
Hic sacra panduntur sancti mysteria uerbi,
Traditur hic ueri cultus honorq; Dei.
Hic uafer Ausonij taxatus Præsidis astus
Discitur, amissa conspiciturq; fide.
Hieronymusq; poli reserat Maletius arcem,
Creditus est mendax quod potuisse Papa.
Vestra salus agitur præstantes, uestra, Poloni,
Crimen inest tardis prændite, crimen inest.

EPIGRAMMA.

AD EQVITES POLONOS VT ABIICIANT IVGVM PAPISTICVM,

HIERONYMVS MALETIVS.

IMPIA relligio, fastus, rabies, furor astus,
Pontificis uestras depopulantur opes.
Magnanimi uobis hæc iam sunt nota Poloni
Vt referunt summi dogmata uera DEI.
Nunc graue seruitium, iuga nunc abrumpite collo,
Tempus adest, uestris inuigilate bonis.
Namq́ ideo nobis animos uiresq́ potentes,
Addidit æterni cura benigna DEI.
Vt tuta à sæuis canibus, monstrisq́ prophanis
Constaret uestro robore clara domus.
Eijcite è uestris hunc tetrum finibus hostem,
Ne premat immiti libera collo iugo.
Effulsit tandem cœlo lux clara sereno,
Candida discussis nubibus itq́ dies.
Vincetis subito diuini nominis hostes
Moschos, sic uobis fama perennis erit.

1. Niedziele Adventu/

Euangelium/ Matthei 21.



GDy ſie przybliżyli ku Jeruſalem/ y przyſzli do Bethphage ku Gorze Oliwney/ Tedy Jeſus poſłał dwu Vczniow/ mowiąc im/ Idźcie do Miáſteczká/ ktore yeſt przećiwko wam/ A wnet naydźiećie Oſlicę vwiązáną/ y Oſlę z nią/ odwiężcie á przywiedźcie mi/ A yeſliby wam kto niecokolwiek rzekł/ Mowcie/ że ich Pan potrzebuie/ A wnet ye wam puśći. A to wſzyſtko ſtáło ſie/ áby ſie wypełniło/ co rzeczono ieſt/ przez Proroká mowiącego/ Powiedźcie Corce Syon/ Otho Krol twoy idźie do ćiebie ćichy/ śiedząc ná Oślicy/ y ná Oślęćiu robotney Oślice.

A po.

A poszedszy Vczniowie / vczynili iako im przykazał Jesus / y przywiedli Oslicę y Osle / y włożyli ná nie Odzienia swoye / á onego ná nie wsádzili / A Tłuszcza wielka słáłá Odzienia swoie ná drodze / A drudzy siekli rozgi z drzew / y słáli ná drodze. A Tłuszcze ktore przed nim y zá nim szły / wołáły mowiąc / Hosianná Synowi Dawidowemu / Błogosłáwiony ktory przychodzi w Imię PAnskie / Hosianná ná wysokośći.

Pierwsze Kazánie ná Euangelium Matthei XXI.

A Luthero habitus sermo Anno 1532. domi suæ.

A Euangelia ma w sobie dwie Cześći. Pierwsza Cześć yest o Páná Christusowym wćiągnieniu / Gdy do Jerusalem wyezdzał. Druga Cześć yest / Iż Pan Christus yáko S. Lukasz pisze / gdy sie przybliżył / ná Miásto Jerusalem weyzrzał / y ná nie zápłákał.

I. Chrześćiánin stąd táko we imię ma.

W pierwszey tedy Cześći muśimy naprzod mowić. Słyszeliśćie częstokroć / iże Chrześćiánin bywa názywan / nie dla tego / Iże sie z Oycá y z Mátki Chrześciáńskiey národził / Y nie dla tego / iże yest názwan Janem / Piotrem / Páwłem / Ale dla tego / Iż Christus swe Imię / yemu ná Czele / y owszem w sercu iego nápisał / y ono mu dáć raczył. Bo przes Chrzest vmieramy / Y bywa nam tám mowiono / Człowiecze / ktoryś áż do tąd Adámowym Synem / y Janem / Piotrem / Páwłem názywánym był / iuż niemasz wiecey tylko Człowiekiem / Ale też Chrześćiánnem názywan być. Abowiem Człowiek názywan bywa / ktory sie z ćiáłá y ze krwie národził / ále Chrześćiánin bywa názywan / ktory ochrzczon / y Christusową krwią we Chrzćie od grzechow omytym iest / Ten to imię słusznie ma mieć / y christianus álbo Chrześćiánin ma być názywan / Aby ták / gdybyś był pytan / y mowionoby ku tobie / Yáko ćie ták zową / tym nowym Imieniem / christianus álbo Chrześciánin? A wszák ćie zową Janem / Piotrem / Páwłem? mogłbyś odpowiedzieć / y rzec / tákći yest / Od Oycá mego yestem názwan / Janem / Piotrem / Páwłem / etc. Ale Chrześćiáninem yestem y bywam názywan / Dla tego / iżem yest Christusową Krwią ochrzczonym y omytym. Od tego tedy Meżá Páná Christusá názwány yestem Chrześćiáninem / On názwan yest Christusem / á ia Chrześćiáninem / Nie dla mego świetego żywotá / ále dla tego / iżem Christusá we Chrzćie przyoblokł á

onego

onego przyiął / A iż mi Imię iego / ná czele moim nápisáne / y owszem w serce moye wpoyone á przydáne yest.

Chce tedy tá Euangelia to od nas mieć / Abyśmy tego Królá / od ktorego Imię mamy / iże Chrześciáni názwáni yesteśmy / przyieli. Bo gdy mamy vmrzeć / tedy tám vmiera Jan / Piotr y Páweł / Ale Chrześciánin nie vmiera. Widzę że Jan / Piotr / Páweł pogrzebion bywa / Ale Chrześciánin nie vmiera / y nie bywa pogrzebion / Ale żywie. A przetoż gdy ya vmieram / yáko Piotr / Páweł / Nic ná tym nie zależy. Ale gdyż ia Chrześciáninem yestem / Tedy Piotr y Páweł / záśię ma z Grobu wynidź. Abowiem Christus od ktorego to Imię mam / sam powieda / Iż záśię z Grobow muśimy powstáć y wynidź / yáko Chrześciáni / Abyśmy sie tak náuczyli wierzyć / co przes tego Królá mamy / Zwłaszczá / wybáwienie od Grzechu / Smierći y Piekłá.

Chrześciánin nie vmiera.

A toć też yest / co Prorok Zachariasz / ktorego tu Ewangelistá przywodzi / powieda / Oto Krol twoy / ktory ćie rátowáć y bronić chce / przychodzi do ciebie ćichy / dobry y obfity w wspomożeniu / On yest pełen spráwiedliwośći / y przychodzi do ćiebie / áby ćie dobrym vczynił / Onći owszeki pełen iest żywotá y przychodzi do ćiebie / ábyć żywot wieczny dárowáł. Stąd tedy bywa názywan Christusem / y stąd też Chrześciáni bywáią názywáni.

Toć yest známienite y wysokie ićie Kazánie / ktorego rádzi słucháć / y P. Bogu zá to dziekowáć mamy / Abyśmy / gdy mamy vmrzeć / pewne pocieszenie mogli mieć / y mowić / Ya Jan / Páweł / Piotr tu leżę / y yestem niemocnym. Ale gdyżem iest Chrześciáninem / chce w Christusie / od ktorego Imię mam / vmrzeć / y tám ostáć / gdzie on iest. Nie idzie tedy więc Jan / Piotr / Páweł do Piekłá / áni w śmierći ostawa / Ale idzie w łono Christusowe / y żywie.

Kazánie o Christusie więtsze rzeczy zámyka w sobie niżli Kazánie o dobrych Vczynkách.

Yest tedy to insze Kazánie / niżli kiedy bywa o Dobrych Vczynkách náuczano. Toć prawdá yest / iż Jan / Páweł / Piotr / máią y muszą Dobre Vczynki czynić. Ale to Kazánie więtsze rzeczy w sobie zámyka. Bo ácz ty Janie / Mikołáiu / Páwle / Pietrze dobrym yesteś / y dobre vczynki czynisz / Tedy yednák musisz yeszcze niecokolwiek wiecey przy sobie mieć / zwłaszczá / ábyś był Chrześciáninem / y serdecznie byś rzekł / Wierzę w Jesu Christusá. Ten Krol przychodzi do mnie ze wszelką ćichośćią y Láską / Y pomaga mi od Grzechu / Smierći / Diabłá y Piekłá / w tymem iest ochrzczon / w tego wierzę / przy tym zostawam / y ták vmieram. Ták tedy wieczney śmierći vydziemy y oney sie obroniemy / y tego żywotá dokonywamy / á do wiecznego żywotá przychodzimy.

Táć yest pierwsza Cześć / ktorą Prorok Zachariasz / y Euangelistá z Proroká oznaymia / mowiąc / Powiedzćie Corce Syon / Oto Krol twoy przychodzi do ćiebie Miłośierny / Spráwiedliwy y Wspomożyćiel / Chcąc ćie dobrym y spráwiedliwym vczynić. Stąd náśláduye iż ten Krol nie przychodzi / iżby Ludzie sądził / y do Piekłá wpychał. Moyzesz przychodzi / iżby oskarżał y sądził. Johan. 5. Dyabeł też przychodzi / áby oskarżał / sądził y zábiyał. Sedziowie / Krolowie / Cesárzowie /

Christus nie przychodzi áby świát sądził. Johan. 5.

 przychodzą

przychodzą też / áby sądzili y zábiyáli. Bo ten yest swieckiey Zwierzchno-ści Vrząd/od Bogá im zlecony. Ale ten Krol nie przychodzi / áby sądził/ Ale izby wspomagał / od Grzechu wybáwiał/ y ony odpußczał. Tego sie tedy náuczyć mamy / ábyśmy go ták poznawáli. Y ku tákowemu Krolowi yesteśmy też wezwáni. Day to Pánie Boże / ábyśmy go przyieli y przy nim zostáli/ Amen.

II. Christus płákał ná Ierusalem.

DRuga Część yest / Yß S. Lukaß powieda / że Christus płákał ná Miásto Ierusalem. A Lud ktory wprzod y zá nim ßedł/ wołał ku niemu mowiąc / Hosiánná Synowi Dawidowemu. Boże bądź pochwalon / yuß mamy Krolá / yuß nam nic nie záßkodzi. Ale Pan Christus weyrzawßy ná Miásto / począł płákáć / mowiąc/ Ach/gdybyś wiedziáło/Tedybyś też y ty rozmyśláło tego czásu twego/coby ku Pokoyowi twemu przysłucháło. Płákał ná ty/ktorzy o tákowe kazánie nic nie dbáli. Słußnie by sie był miał gniewáć / y Gromem á Piorunem w nie vderzyć / Y vczynił by to był/ Gdyby yeby był chćiał podług ich zasługi sądzić. Ale płákał / iże ták byli zátwárdzieli / á czásu náwiedzenia swego przyiąć nie chćieli/ Y rzekł/ Będzieß Ierusalem zburzone / y młodzi y stárzy wßyscy będą zámordowáni/y będzieß zgładzone y w niwecz obrocone.

Toć on rzekł przed Ierusalem zásmuconym sercem/ Y przydał ku temu przyczynę/mowiąc/Toć sie sstánie/ Dla tego / iżeś nie vznáło czásu ktoregoś náwiedzone było. Yákoby rzekł / Przychodzę y náwiedzam ćie z miłośierdziem/Przynoßę tobie wspomożenie y poćießenie / przynoßę tobie odkupienie y wybáwienie od Grzechu y Śmierći/ y ku temu wieczny żywot ofiáruye/A toć czynię z ßczyrey dobroći y miłośierdzia / czego nie powinien yestem vczynić. A ty przećiwko temu ták pełne Diabłow yesteś / Iże ty tákową dobroć y łáskę odemnie námienioną y ofiárowáną / nie tylko przyiąć nie chceß/ Ale sie też k temu ze mnie náśmiewaß/ Zá to tedy sstánie sie wielka Pomstá nád tobą.

Táki też bywa dźisieyßego czásu Ewangelia kazána / Okfićie owßeki słuchamy / Iże Christus tákowym Krolem yest / yáko go Euangelia opisuye / Ale Mießczánie / Chłopi y Slachtá / depcą swe Plebany y Káznodzieye nogámi. Książetá y wielcy Pánowie tego Swiátá przenásláduyą też S. Euangelią. Y coż tedy s tego będzie? Christus náwiedza ye łáskáwie / przynośi im Iarmárck á dar swoy práwie przede drzwi/ A oni go yednák zábiyáyą/ Y ktoż by mogł ßaleńßym być/iedno ten/ gdyby mu kto przed Dom yego Srebro y Złoto przyniosł / y rzekłby / To wßystko ma twoye być / Otworz rękę y łono twoye / á weźmi / A on by sie porwał do niego / á wßystko by precz od siebie odepchnął / Y zábiłby tego/ktory przedeń Srebro y Złoto kładł? Támby tedy wßyscy/ktorzyby to widzieli/mowili/Ten yest iśćie opętánym / Y byłáby też to owßeki ßczyra prawdá. Ale tu iśćie nie yest wor álbo miech pełen Złotych/Ale inßy skarb/ Zwłaßczá

Zwłaßczá gdy yuż nie możeß więcey y dáley żyć / y vmrzeć maß/ A tedy ćię Christus chce vprzedźić / y tobie tę pomoc dáć / ábyś miał Żywot wieczny. A yednákby on przedśię od ćiebie w tym / gdyć tákowy skarb ofiáruye/ odepchnion y wzgárdzon był. Ná toć sie tu on bárzo vskarża.

A przetoż opátrzmy sie dobrze / Łáskáweć yest tego Krolá wiechánie y przyśćie/á ten dar / ktory przynośi/ yest poćießny. Ale gdy bywa wzgárdzon y przenásládowan / Y temu nie bywa wierzono / Tedy on ná to płácze. Mowiłem to częstokroć / Iż muśi Niemiecką Ziemię / nieyáka Plagá á Karánie podkáć / Książetá y Pánowie są Pánu Bogu zá głupstwo/ zá niewdzięczność swoye winni/Stánie sie iśćie tákowe krwie rozlanie/ iż żaden nie będzie wiedział/ gdzie sie będzie miał obroćić. A tedyć więc rzecze ten Krol do ciebie / Przyßedłem był przed dom twoy / Ofiárowałemći y dawałemći Żywot wieczny/A tyś o to nic nie dbał/ y opiąłeś sie/ y czyniłeś coś chciał/A ku temuś też Ewangelią moyę przenásladował. Mieyże też to Nießczęśćie zá zapłátę sobie.

Proroctwo ná Niemiecką Ziemię.

Táki sie też w Ierusalem działo/Gdy tám Christus przyßedł/ y rzekł/ Miła Corko / otworz drzwi twoye / Oto twoy Krol przychodzi. Ale co vczyniłá? Oblubienicá poßla / y Krolá swego ná Szubienicy obieśiłá. Tákże też y on s nią postępował / Iż teras nie wiedzieć / Gdzie sie Ierusalem podziáło. Yuß przeßły 1500. Lath/ á yednák żaden Żyd w Ierusalem nie postał/ ále są rosproßeni / tu yeden / á tám dziesięć / y po wßystkim Swiećie rospirzchneli sie/ A gdziekolwiek yedno są / tedy siedzą yákoby ná kołyśce y są niebezpiecznymi/ y mußą oczekawáć / Aż niekiedy Książetá y Pány/ pod ktore sie przes niektory czás włudzili á wemknęli/ náprzećiw sobie mieć będą/Y od nich ze wßego dobrá obłupieni/ Y z Ziemie wykázáni y wygnáni być mußą. Krotko mowiąc/ Ták są nędzni ludzie / iże nigdziey bezpiecznymi nie są. Chcieliby oni owßeki rádzi záś do Ziemie Żydowskiey przyść/ y swe Miásto záś zbudowoć y postánowić. Ale s tego nic nie będzie/ Przyczyná tego yest tá / Iż Corká czásu onego nie chćiáła słucháć/Dla tego yey też teras Krol słucháć nie chce.

Karánie ná Żydy.

APrzetoż moye miłe Dziatki / młode y stáre / máłe y wielkie/niechay wam to ná myśl nie przychodzi / iżebyśćie ták chćieli pomyśláć y mowić/ Mogęć ya Ewangeliey záwße ná káżdy dzień słucháć/ yeßczeć sie go owßeki dobrze náuczę / Ale vżywaycie czásu/ gdy Pan blisko yest/yáko Prorok powieda/ Esa. 55. Szukaycie Páná/ gdy może być náleźion/ Wzywaycie go/gdyż blisko iest. Bo ieśli sie w tym przeyźrzemy á omießkamy/ że też drzwi zámknie/ Tedyć też z tego nic nie będzie / żebyśmy go náleść mieli/ Ale przepuśći ná nas/ że będziemy prożno wołáć y kołátáć/ Yáko y ony głupie Panny/ ktore przyßły/ gdy drzwi zámknione były/ y mowiły/ Pánie/Pánie/ otworz nam/ Odpowiedział/ y rzekł im/ Záprawdę mowię wam/ Nieznam was. Matth. 25. Tákież też y my/ yeśli sie przeyźrzymy/ Tedy áni yednego Káznodzieye nie będzie / ktoryby y yedney Ewangeliey práwie náucząć vmiał.

Nápominánie.

Esaie 55.

Matth. 25.

Papiestwo.

Rownie yako y ya w Papiestwie/ gdym Mnichem był / áni yednego nie słyßałem/ ktoryby mi mogł powiedzieć/ Co yest Christus/ Co yest Dziesiecioro Przykazánie Boże / Modlitwa Páńska / y Wiárá / albo członki Wiáry Chrześciáńskiey / Też skąd Chrześciáninem yestem / Co yest Sácrament álbo Swiątość Wieczerzy Páńskiey / co yest Chrzest/ Co yest Vrząd Biskupi / co yest Małżeństwo/ y co inße stany są. Tego wßystkiego nie mogł mi żaden powiedzieć/ Aby s tego pocießenie mogło być wzięte. A teras gdy to wßystko bywa práwie y yásnie kazano / tedy yuß nie wiedzą, yákoby ty rzeczy dosyć wzgárdzáć mogli. Przed tym możono Klaßtory y Kośćioły budowáć / też y bárzo zbytnym nakłádkiem / A teras nie mogą Plebanowi áni dziury w dáchu záprawić / izby tylko mogł w ßußy leżeć/ Nie mowiąc teras o wielkim wzgárdzeniu. Coby też owßeki było godne opłákánia/ Poniewaz iż ná tákowe zelżenie á wzgárdzenie mamy y muśimy pátrzyć.

Karánie ná Niemiecką Ziemię.

A przetoż mowie strzeżćie sie/ yesteśćie młodymi/ Może sie to sstáć/ iże tego przyßłego nießcześćia ná Ziemie Niemiecką doczekáć/ y ono widzieć/ y dowiedzieć sie go możećie. Abowiem przyydzie Powietrze á karánie ná Ziemie Niemiecką / á przez tego żadnym obyczáyem nie będzie. Pan Bog Miástu Jerusalem nie mogł iśćie tego odpuśćić / Gdzie ták wiele Ludzi świętych żyło/ y tám pogrzebieni byli / Dauid y wßyscy Prorocy / y owßem gdzie sam Pan Bog mießkał. Bo Jerusalem było yego Zameczkiem y Komorą/ o ktorey sam powieda/ Tu ya mießkam/ Tu moye Niebo yest/ A wßákoż Pan Bog to Miásto / dla Grzechu / ktory bywa názywan czásu náwiedzenia swego zániedbawáć/ ták hániebnie skarał y spustoßył. A przetoż nie poczytam ták bárzo teraz łákomstwá zá grzech w Chłopiech / Kurestwá á nieczystośći y niepowśćiągliwośći/ Ktore teras wßedy ná Swiecie im dáley tym więcey sie ßerzy/ Yáko muße poczytáć wzgárdzenie Euangeliey świętey. Łákomstwo/ Kurestwo y Nieczystość/ są owßeki wielkie stráßliwe Grzechy/ Y Pan Bog ye też karze / morowym Powietrzem y drogim czásem. A wßákoż yednák Ziemiá y Lud zostawa / Ale ten Grzech nie yest Cudzołostwem/ áni Kurestwem / y owßem nie yest nieyákokolwiek Człowieczy / Ale Dyabelski Grzech / izby ták wielka łáská Oycowskiego náwiedzenia Bożego / miáłá być wzgárdzona náśmiewána / y nátrząsána / Zá tákowym Grzechem násláduye też pewne karánie / ktore bywa rzeczone/ Aż do ßczątku zgłádzenie.

Wzgárdzenie Euangeliey karze P. Bog tym karániem ktore bywa názywáne do ßczątku zgłádzenie.

Ták tedy to karánie / naprzod v Zydow / po Christusowym w Niebowstąpieniu/ Yáko y potym v Pogánow / ktorzy byli ku pospolstwu Euangeliey/ á Krolestwu Christusowemu przyßli/ á yednák ten czás łáskáwego Náwiedzenia/ też hániebnie wzgardzáli/ Yáko naprzod Zydowie byli vczynili/ po czásie Apostolskim/ Precz oddaliło/ wßystko co Duchownego było/ wßystki Vrzędy w Kośćiele / Iż áni yeden Doctor y Náuczyćiel nie został/ Ktoryby áby yedne część z Dziesieciorá Bożego Przykazánia práwie mogł wyłożyć / y ku wyrozumieniu dáć. Turek też záś inßą rzecz czyni/

Miástá burzy y przewráca / śćina y ßábluye Męże y Zony/ y Dzieći zábiya / Ták iże áni młodego áni stárego nie zostáwią. Toć są iśćie karánia Boskie/ zá ten Diabelski grzech / Ktory bywa rzeczon/ nie vznawáć czásu náwiedzenia swego.

Yestći owßem wielki Grzech/ Iże Chłopi / Mießczánie / Slachtá/ y wßyscy ták bárzo łákomi są/ Ale iże nád ten Grzech/ Słowo Boże yeßcze ku temu wzgardzáyą / Toć im ßiye złomi / y przywiedzie ye ku naywiętßemu skaránu y vpadkowi. Tego sie wy tedy wystrzegayćie. Chceli Pan Bog ná nas dopuśćić / ábysmy vpádli/ Tedy niechay ná nas tego nie dopußcza / ábysmy w ten wieczny grzech Diabelski vpáść mieli. Bo ná ten grzech sam Pan Bog tu płákał. Nie ßkodziłyby były wßystki inße grzechy ták bárzo ludowi Zydowskiemu / By był tylko ten hániebny Grzech/ wzgárdzenie Náwiedzenia yego/ ku temu nie przyßedł. Bo Christus Krol ich/ przyßedł áby im pomogł. Ale gdy sie nie stawamy dobremi/ y wzgardzamy słowo Boże/ tedy tám niemáß żadney porády. A przetoż strzeżćie sie / Niechay sie wam Słowo Boże dobrze podoba / słuchayćie go / czytayćie ye / y radzi o nim mowćie/ Tedy vczynićie Pánu Bogu naywyżßą y nayznámienitßą posługę/ á sobie naylepßy pożytek. Yesliż to Swiát wzgardza / Nie gorßcie sie s tego / Abowiem dowie sie on niekiedy/ y poczuye to bárzo dobrze / co czynił.

Sodomá.

Loth spráwiedliwy był w Sodomie/ ále co sie sstáło? Sodomitowie nie tylko nie chćieli pobożnego Lotá słucháć / Ale go też y z Miástá precz wypchnęli. P. Bog im był ich grzech odpuśćił / Y dla tego im dał kázáć / Iż im chćiał być miłośćiwym/ by sie yedno tylko ku niemu byli náwroćili/ Ale oni tego nie chćieli słucháć/ Ale to wzgardzáli y s tego sie náśmiewáli. Tám tedy też Pan Bog przepuśćił ná nie Ogień piekielny / y poprzewrácał ich Miástá/ Bo ten był ich Grzech / Iż nie tylko hániebnie złymi byli/ Ale też nie chćieli Słowá Bożego śćierpieć áni onego otrzymáć.

Pierwßy Swiát.

Pierwßy Swiát náśmiewał sie s Noego/ ktory z roskazánia Bożego/ sto lat budował Korab/ czásu Potopu. Szydzili y náśmiewáli sie s Káznodzieye spráwiedliwośći / Ale gdy yuß był Korab zbudowan / Nie zesłał Pan Bog miedzy nie Morowego Powietrza/ drogich Lat/ álbo Głodu/ álbo też y Mieczá á Walki/ Ale wodę Potopu / tá wßystki do ßczątku zgłádziłá/ Rownie ták / yáko y Sodomę y Gomorrę / práwie do ßczątku zgłádził y w niwecz obroćił/ ták że áni Pies nie został. Tákież w zburzeniu Miástá Jerusalem/ żaden Zyd nie został. A ták sie też y nam sstánie/ yesli sie w tákowy Grzech vdamy / Pan Bog náß Lotowi y Abráhámowi może Anyołá zrządzić/ áby ye rátował / Noemu też Korab może spráwić/ w ktorym on będzie záchowan/ Apostolom też może roskázáć / izby s Jerusalem vćiekli/ Tákież y nas owßem może záchowáć y rátowáć/ Ale Niemiecka Ziemiá muśi yednák przedsie ćierpieć y skarána być / Yesli tego Turek nie vczyni/ tedy to yednák Sádny dzień spráwi. Bo dla tákowego hániebnego wzgárdzenia Euangeliey świętey Niemcy okrom karánia być nie mogą.

TAk tedy tá Euangelia zámyka w sobie dwie cześći. Pirwsza/ że Christus yest wspomożycielem do onego żywotá/ Wtora/ Aby nie było wzgárdzenie Słowá Bożego. Abowiem żal było Pánu Christusowi Miástá Jerusalem/ Yákoby chćiał rzec/ Jerusalem chce być zgłádzone/ zburzone/ y w niwecz obrocone/ Y Zydowie chca być po wszystkim Swiećie rozproszeni/ To ya dobrze widze/ Iż nie pomaga im żadna Prośbá. Bo nie chca przyiąć czásu náwiedzenia swego/ Nic ná to nie dbáya/ choćiaby im też to dosyć słodko á przyiemno było kazano/ Nuż tedy/ kto sobie nie da rádzić/ temu też iśćie nie może być pomoc vczyniona. Bo ten ktory nie tylko/ iż sam mdłym y chorym yest/ Ale też y ty ktorzy go prowádza y wioda/ Nogámi chce deptáć/ Ktoż tákowemu chce pomoc? Iśćie to/ y názbyt zła rzecz yest/ Iże my grzesznymi bedac/ A yednák ku temu chcemy tego zámordowáć/ ktory nas zbáwiennymi vczynić/ y sam nas nośić chce. Ten grzech nie yest iśćie Człowieczy/ Ale Dyabelski/ A tákowi ludzie sa wiele kopa Dyabłow opetáni. Abowiem tego zábiyáć/ ktory przychodzi/ áby nas zbáwiennemi vczynił/ tegoby żaden nie miał vczynić/ yedno sam przeklety Diabeł/ y ktorzy pełni Diabłow sa. Yeslіby mie moy Syn zábić y zámordowáć chćiał/ dla tego/ iże mu pomagam/ tedybych to muśiał rzec/ żeby był szalonym y wśćiekłym.

Chce tedy tego Pan Bog nász po nas mieć/ ábysmy Słowo yego/ á nie żadnego inszego we czći mieli/ A yesli tego nie vczyniemy/ tedy też to niema być krom pomsty. Mamy tego przykłádow dosyć/ Potop/ Miástá Sodome y Gomorrhe/ y też Miásto Jerusalem. Przed Sadnym dniem beda też nowe Błedy/ Iż/ yáko Pan Christus powieda/ w błąd beda záwiedzeni/ yesliby możno było/ też y wybráni Boży. Czego nas Boże vbroń/ á ráczy nam vżyczyć łáski swoyey. Abysmy tym máłym zgromádzeniem byli/ ktorzybysmy Christusá rádzi przyimowáli y spiewáli Hosianna/ Boże badź pochwalon że tego Krola mamy/ A iżebysmy Chrześciánmi zostáli y názywáni byli/ A iżbysmy też wiedzieli/ dla czego/ y skad ták bywamy názywáni/ zwłasczá od tego Krolá P. Christusá/ że w Imie yego ochrzczeni/ y we krwi yego omyći yestesmy. Teraz tedy Hosianna spiewaymy/ Y Páná Bogá prośmy/ ábysmy przy tym zostáli/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium Matthei XXI.

A Luthero habitus sermo Anno 1533, domi suæ



Zydowie mieli wiele nadobnych y známienitych obietnic/ o przyszłym Messiaszu álbo Christusie swoim Krolu/ iáko przyść/ y wieczne Krolestwo postánowić/ y Lud swoy od wszego złego wybáwić/ y yemu też wiecznie pomoc miał/ Yáko to we wszistkich Kazániach Prorockich káżdy obaczyć może/ Iż niewy-

mownie y známienićie o przyszłym Krolestwie Christusowym powiedáya. Tákowe známienite Obietnice mieli Zydowie/ Ale sie potym náláazło wiele fałszywych Káznodziey y ćielesnych Náuczyćielow/ Ktorzy Lud ná to domniemánie wiedli/ yákoby Christus przyść miał/ z swieckim stroyem/ hoynie y s wielka okazáłośćia/ Y wyecháć ták yáko wiec inszy Krolowie Swieccy zwykli przyiezdżáć/ Gdzie sie tám wiec wszystki rzeczy/ yáko nastroyniey y nakosztowniey być może/ dzieya. Z tákowego fałszywego kazánia/ wzieli Ludzie ćielesne pomysły y domniemánie/ iż mniemáli/ żeby sie wszyscy wespołek Xiażety stáć mieli/ Yákoż oni tego sie áż do dzisieyszego dniá spodziewáya/ y ták o tym myśla/ Iż kiedy Messiasz przyidzie/ Tedy beda Pánmi wszystkiego Swiátá/ á Pogáni beda ich Służebnikámi. Tákowego Messiaszá álbo Christusá oni ieszcze czekáya/ Nie pożadáiac iśćie oni tákowego Messiaszá/ to yest/ Páná Christusá ku żadney tákowey rzeczy/ Aby ich od Grzechow/ y wieczney smierći wybáwić miał.

Známienita Obietnicá o Christusie.

A iżby tedy Zydowie byli wystrzeżeni/ y przes tákowe ćielesne Náuczyćiele nie byli oszukáni/ á zdrádzeni/ tedy Pan Bog dawno przed tym przes Proroká Zachariaszá dał im oznaymić/ iż Christus nie miał przyść yáko inszy Swiecki Krol/ s wielkim stroyem/ y s Swieckim przygotowániem/ Ale yáko vbogi Zebrak do Jerusalem/ yáko to do głownego Miástá Zydowskiey Ziemie/ w ktorym Kośćioł/ y Boska służbá byłá/ ná Osle wyecháć miał. Yáko to nam Historia dzisieyszey Ewangeliey oznáymuye/ iż sie to ták stáło. A iżby sie tedy Zydowie/ nie mogli wymawiáć/ y mowić/ Bysmy byli wiedzieli/ żeby nász Messiasz ták vbogim Krolem miał być/ tedybysmy go też byli przyieli/ Tedy im Prorok dawno przed tym dał dosyć yásnie o tym znáć. A też sie tá spráwá stáłá yáwnie we dnie/ Iż Pan Christus tám yechał/ yákoby Zebrak/ ná pożyczonym Osle/ nie máyac áni siodłá/ áni żadnych inszych Rzedow/ Aż Vczniowie yego muśieli płaszcze y odzienia swoye ná Osłá włożyć/ áby sie ten vbogi Krol yákożkolwiek wspomoc mogł.

Zachariasz ostrzega abysmy nie mieli względu ná Swiecka okázáłość stroy y hoyność.

A przetoż sie Zydowie żadnym obyczáyem nie moga wymowić/ Bo tu yest yáwne y yásne Proroctwo/ Iż kiedy Pan Christus bedzie miał do Jerusalem wyecháć/ Tedy nie ták wyedzie yáko inszy Krolowie Swieccy ná pysznych á známienitych Koniach/ we Zbroi z Włoczniámi/ z Mieczmi/ y z Rusznicámi/ ktoreż to wszystki rzeczy ku morderstwu á zábiyániu y srogośći przysłucháya/ y moc oznaymiáya/ Ale przyiedzie/ yáko Ewángelistá mowi ćichy/ Albo yáko Prorok powiáda vbogi y nedzny. Práwie yákoby tu Prorok chćiał káżdego wystrzedz y mowić/ Pátrzaycie á mieyćie owszeki ná Osłá dobra báczność/ y wiedzćie/ iż ten/ ktory ná nim przyieżdża/ iest práwy Messiasz. A przetoż strzeżćie sie/ y nie pátrzaycie ná złota Korone/ Arámitne odzienie/ y Złotogłowy/ áni ná wielkość Yeznych/ Abowiem Christus przyidzie nedznie s ćichym y zásmuconym sercem/ y ná Osle sie okaże y wśiedzie da. Tenći bedzie yego wszystek stroy á okazáłość/ y Páństwo/ ktore on yádac do Miástá Jerusalem przed Ludźmi ná tym Swiećie okaże.

Zydowie nie moga sie wymowic.

To też

Christus yáwnie wiezdźa á wßákoż krom okazáłośći.

To też znáć dawá zwierzchny Obyczay á spráwá/ Iż Christus w swoim wćiągnieniu do Ierusalem/ ná Ośle wyechał/ Nie táiemnie ále yáwnie/ we dnie/ A ácz on wiechał yáko Żebrak/ tedy iednák s nim wiele Ludu ßło/ yáko Euangelistá mowi / iż Lud przed nim y zá nim ßedł / y ku niemu yáko ku práwemu Synowi Dawidowemu wołał/ y iemu ßcześćia y zdrowia ku yego Krolestwu winßował y życzył. Dziwowali sie iśćie Kazániu yego/ y widzieli dobrze/ iż ich Ośieł zbáwionemi vczynić nie miał/ Ale słucháli Kazánia yego/ ktore yest práwym obyczáiem á postępem/ przes ktory ludzie zbáwieni być máią.

To wßystko było Zydom powiedziano/ Iż Prorok dawno przed tym prorokował/ ktorym obyczáiem Christus przyść miał/ zwłaßczá/ nie z świeckim stroiem á okazáłośćią/ ále vbogi y ná Ośle siedzacy. A iż Pan Christus wedle mowienia Proroctwá Proroká Záchariaßá ná Ośle do Ierusalem wyechał/ To wßystko/ mowię/ sstáło sie Zydom ku wystrzezeniu/ Aby sie s vbogiey osoby Królá swego nie gorßyli/ Ale iżby tákowe domniemánie od siebie odrzućili/ y nie myślili/ żeby Messiaß ich Krol miał przyść z świecką okazáłośćią y stroyem. Ale áby to domniemánie á myśl tákową przed sie wzieli/ iż ich Messiaß y Krol vbogo á nedznie przyidzie/ y yákoby napodleyßym sie być okaże.

Nászie przećiwko temu ták Zacháriaß Prorok mowi/ iż ten vbogi á zebráczy Krol bedzie miał inákßą możność/ niżli inßy Cesárzowie y Krolowie mieli/ ktorzy yedno ná Swiećie byli/ choćiaby też ták naywietßemi y naymożnieyßemi Pánmi byli / yákoby ye yedno kto sobie mieć mogł. Tá moc y możność iego yest/ iże rzeczon yest Iustus & Saluator, Nie bogáty/ możny/ sławny/ y známienity Krol/ według Swiátá/ Ale Spráwiedliwy y Zbawićiel / to yest / ktory s sobą spráwiedliwość y zbáwienie przynieść/ á Grzech y Smierć poimáć y vćisnąć miał/ On ma być rzeczon nieprzyiaćielem grzechowi/ y morderzem śmierći/ Ktory tym wßystkim od Grzechu/ y od wieczney Smierći pomoc chce / ktorzy weń wierzą/ y onego zá Królá swego przyimuią/ A nic sie nie gorßą z tego vbogiego á pożyczonego Osłá. Ktorzy to czynią/ tym máią grzechy ich odpußczone być/ y Smierć niema im nic ßkodzić / oni máią mieć żywot wieczny / y nie máią wieczną Smierćią vmrzeć. A áczkolwiek oni ćielesnie raz vmrą y pogrzebieni bedą/ Tedy im to niema być Smierćią/ ále tylko snem názwano y rzeczono.

Christus spráwiedliwy krol y zbáwićiel.

Christusowe krolestwo y okazáłość.

Tegoć nas chce Prorok o tym Krolu náuczyć / tym / gdy yemu dáye ty dwoye imioná/ iże go zowie spráwiedliwym y zbáwićielem/ yákoby chćiał rzec/ Ten Krol ma być názwan Grzechu y Smierći zgłádźićielem/ Ktory Grzech zgłádźić/ Smierći zeby wyłomić y paßczekę iey rozedrzeć/ á Diablu Brzuch yego rozerwáć y onego zwyćiężyć / A tych ktorzy weń wierzą od Grzechu y Smierći wybáwić y wolnymi vczynić / y miedzy Anyoły swoye przywieść ma/ Gdzie wieczny żywot y zbawienie yest.

Inßym

Rozność miedzy Christusowym y świeckim Krolestwem.

Inßym Krolom zostáwia on im ich okazáłość/ stroy y hoyność/ Zamki/ Domy/ Pieniądze y Máyetnośći / dopußcza im też koßtowniey vżywáć/ pić/ przyobłoczyć sie/ y známienićiey budowáć/ niżli inßym ludziom. Ale tego kunßtu yednák nie vmieyą/ Co ten vbogi á żebraczy Krol/ Christus/ vmie/ Abowiem żaden Cesarz/ áni Krol/ áni Papież/ ze wßystką mocą y możnośćią swoyą nie może od namnieyßego Grzechu pomoc/ Ani też swoimi Pieniądzmi y Máyetnośćiámi / Namnieyßey Niemocy vleczyć/ Nie rzekę/ żeby od wieczney Smierći y wiecznego potępienia y Piekłá wybáwić mogł. Ale ten Krol Pan Christus/ ktory sprawiedliwym y zbáwićielem yest/ Aczkolwiek on vbogo á nedznie yechał ná Ośle / nie tylko od yednego Grzechu pomaga / Ale od wßystkich moich Grzechow/ A nie tylko od moich / Ale też od wßystkiego Swiátá Grzechow. Y dla tego też przyßedł / iż chce precz zgłádźić / nie tylko / moye niemocy / ále też y moye Smierć / A nie tylko moye Smierć/ ále też y wßystkiego Swiatá Smierć.

Christus stał sie dla nas vbogim/ dla tego nie mamy sie z niego gorßyć.

To mowi Prorok / Powiedzćie Corce Sion: Otworzcie vstá / á mowcie / żeby sie Corká Sion / y Ierusalem nie gorßyło / s yego nedznego Przyśćia/ Ale áby oczy zámknełá/ á vßy otworzyłá / y słucháłá co yey tu bywa powiedziano. Ty Corko Syon wesel sie bárzo / y ty Corko Ierosolimska wykrzykni / Bo twoy Krol przychodzi do ćiebie. Ale nie miey wzglądu nań / Tylko słuchay pilnie / iż twoy Krol nie ma żadnego wielkiego / pyßnego á známienitego Koniá / ani Ostrog / áni Siodłá / Ale yest vbogi y yedzie ná Ośle / á wßákoż yednák yest tákowym Krolem / ktory Grzechy od ćiebie oddala / y ćiebie od Smierći y Piekłá wybáwia / y ktory tobie dáruye wieczną Swiątobliwość y spráwiedliwość / wieczne zbáwienie y wieczny żywot. A przetoż niedbay ná to nic / Iż on ták nedznie wyeżdża / Y ku temu też potym ná Krzyżu hániebnie vmiera. Bo to wßystko dla tego on spráwuye / Iż tobie yáko Zbáwićiel pomoc y ćiebie od Grzechow wolnym y Swiętym vczynić / y od Smierći wspomoc chce.

Christus nie da sie oczymá práwie widzieć / yedno muśi przes słuchánie y wiárę być obaczon.

A gdy wiec tego vßymá náßemi słucháć nie chcemy / Ale tylko oczymá widzieć y rękomá námacáć chcemy / Tedy tego Krolá chybimy y onego vtrácimy / Abowiem sie daleko ináczey s tym Krolem dzieye / niżli z inßymi Krolmi / Bo cokolwiek oni czynią / to czynią ze zwirzchnym stroyem á hoynośćią / y wßystki ich spráwy maią wielki koßtowny wzgląd / y známienitą okazáłość. Tego wßystkiego nie náyduyemy przy Christusie / Ktorego vrząd / vczynek á spráwa yest / Iż on od Grzechow y Smierći pomoc / spráwiedliwym y żywiącym / káżdego vczynić chce.

Chrzest.

Tákową pomoc włożył y wdał w Chrzest S. y w Swiątość Ciáłá y Krwie swoyey / y zámknął yą w Słowie y w Kazániu. Widzi sie tedy Chrzest przed oczymá náßymi żeby nic inßego nie był / yedno prostą Wodą / yáko inßa Wodá / y Swiątość Ciáłá y Krwie Christusowey widzi sie być prostym Chlebem y Winem / yáko y inßy Chleb y Wino /

Wieczerzą Páńską.

A Kazánie

A Kazánie widzi sie też być tylko tchnieniem y mowieniem człowieczym/ Ale my nie muśimy w tym oczu nászych násládowáć/ Ale słucháć czego nas ten Krol w słowie swoim/ y Swiątośćiách náucza. Mowi tedy ták/ Dla tegom Krew moię wylał/ Abych ćie od Grzechow zbáwionym y wolnym vczynił/ od śmierći wybáwił/ y do Niebá przywiodł/ Ku temuć dáie Chrzest S. W ktorym ći daruyę odpuszczenie Grzechow/ y każe tobie krom przestánia o tákowym skárbie przez vstne słowo/ y vbezpieczam ćie w tym skárbie y dobrodzieystwie moim Swiątośćią Ciáłá y Krwie moiey/ iżeć w tym namniey nic nie trzebá wątpić.

Toć prawdá yest/ widzi sie tá rzecz być máła y podła/ żeby to przez omyćie Wody á Chrzest S. słowo Boże/ y Swiątośći Wieczerzy Páńskiey miáło być spráwiono/ Ale sie oczom w tym nie day zwieść/ Tám też widziáłá sie być rzecz máła y podła/ żeby ten ktory ná pożyczonym Ośle wyeżdżał/ y potym sie vkrzyżowáć dał/ miał Grzech/ Smierć y Piekło oddalić/ Zadenby tego domniemánia o nim nie był/ áni sie tego od niego spodziewał/ Ale Prorok o tym powieda/ y sam też to vczynek potym świádczy. Przetoż to prosto muśimy vszymá ogárnąć y sercem temu wierzyć/ ábowiem oczymá nászymi tego iśćie obaczyć nie możemy.

Przetoż mowi Ewangelista/ yáko yuż rzeczono yest/ Powiedzćie Corce Sion/ Y Prorok mowi/ Sion wykrzykni/ Bądź wesoła/ táńcuy y wyskákuy/ Bo twoy Krol przychodzi ku tobie/ Co zá Krol? święty y spráwiedliwy Krol/ Zbáwićiel y wspomożyćiel/ ktory chce być twoim Poświećićielem y Zbáwićielem. Ten przynośi tobie poświecenie y spráwiedliwość/ ktorą on tobie dárowáć chce/ Abyś od Grzechow wolna/ przed Pánem Bogiem spráwiedliwa/ y Zbáwiona byłá. Przychodzi też ku tobie Zbáwićiel álbo wspomożyćiel/ Aby tobie żywot swoy dárował/ y ćiebie/ przez śmierć swoyę/ od wieczney śmierći wykupił y wybáwił. Przetoż nie gorsz sie nic z yego vbogiey osoby/ Ale dziękuy yemu zá to/ y ćiesz sie z tego/ Bo wszystko sie to dzieye dla ćiebie/ y tobie ku lepszemu/ Bo on tobie ták od Grzechow twoich y śmierci pomoc/ y ćiebie spráwiedliwą y zbáwioną vczynić chce.

Iáko sie s Páná Christusá cieszyć mamy

Tenći yest tedy nászym Krolem Pan nász miły Jesus Christus/ Y to yest Krolestwo y vrząd iego/ Nie obchodzi sie on z Talerámi/ Koronámi/ z Zamkámi/ y z wielkiemi Krolestwy/ Ale gdy z tego świátá iść y vmrzeć muśimy/ Y dłużey yuż żyć nie możemy/ Tedy ten yest yego vrząd y vczynek á spráwá/ iże my przez yego mękę y śmierć wybáwieni będący/ wiemy gdzie sie zostáć mamy y rzec możemy/ Przez Spráwiedliwość Krolá moyego Páná JEsu Christá/ yestem poświeconym/ dla tego on nędznie y vbogo przyszedł/ Y dla tego sie dał ná Krzyżu záwieśić/ Iże mię poświęćić/ y we mnie Grzech/ y Smierć zgłádzić chce.

Ciemu chrzest S. od Christusá yest postánowion.

Kto temu ták wierzy/ yáko słyszy/ y w Ewángeliey yemu bywa kazano/ ten też to ták pewnie ma. Bo dla tego Chrzest święty od Christusá yest postáno-

wiony/ Iże on przezeń w swoyę spráwiedliwość ćiebie przyoblec/ y onę tobie przywłaszczyć chce/ Yákoby chćiał rzec. Moyá świątobliwość/ twoyą świątobliwośćią/ y moyá niewinność/ twoią niewinnośćią być ma. Ty owszeki masz wielkie Grzechy/ Ale we Chrzcie S. dáruyę ya tobie moyę spráwiedliwość/ Oddalam od ciebie śmierć twoyę/ y przyobłoczę ćię/ á przywłaszczam tobie żywot moy. Tenći bywa własnie názywan Regiment á Pánowánie Christusowe. Bo wszystek yego vrząd y vczynek y spráwá tá yest/ áby nas ná káżdy dzień z Grzechow nászych y z śmierći rozbierał y wybáwiał/ y w swoyę świątobliwość y żywot przyobłoczył/ á onego nam vżyczał.

Tey náuki nie chce Swiát przyiąć á przeto yi tez nász Pan Bog karze.

Tákowego Kazánia słusznieby smy mieli z wielką rádośćią słucháć/ y ono z serdecznym dziękowániem przyimowáć/ z niego sie polepszáć/ y dobrymi á pobożnymi sie sstáwáć/ Ale czego sie Boże żal/ Wszystko sie opák dzieye/ y sstawa sie tylko Swiát z tey Náuki/ im dáley tym gorszy/ rospustnieyszy/ y swowolnieyszy/ a yednák tego nie yest przyczyną nauká/ ále winá ludzka. A to wszystko przeklęty Diabeł y śmierć spráwuye. Teraz są ludzie siedmią Diabłow opętáni/ gdzie przed tym tylko yednym Diabłem opętáni byli. Diabeł teras z swoim Zgromádzenim w ludzie wstępuye/ iż teras gdy yásna świátlość Ewangeliey świętey świeći/ y kazáne bywa/ są łákomszy/ chytrzeyszy/ przewrotnieyszy/ niemiłosiernieyszy/ niepowściągliwszy/ zuchfálszy/ y gorszy/ niźli przed tym pod Papiestwem byli. Co to czyni? Náukáć tego iśćie nie spráwuye/ ále to czyni/ iże to kazánie z rádośćią y z dziękowczynieniem od ludzi nie bywa przyimowáne/ Ale káżdy to ná wiátr puszcza/ á o to nic nie dba/ Więcey sie stára y pieczołuye o Pieniądze y máyętnośći/ niźli o ten zbáwienny skarb/ Ktory Pan nász Jesus Christus do nas przynośi. A przetoż karze ye też záś nász Pan Bog/ mowiąc/ Izali mi zá to nie możesz dziękowáć/ iże ya przez mękę y śmierć iednorodzonego Syná mego/ grzech y śmierć od ćiebie oddalam? Nuż tedy/ bárzo dobrze/ Gdyż tego nie czynisz/ Tedy ya też tobie tym więcey Grzechow przywłaszczę/ y śmierć wieczną ná ćię przepuszczę/ Ponieważ yednák ták też chcesz mieć/ iże sie siedm kroć gorszym stániesz. A gdzie cie tylko przed tym yeden Diabeł opętał y po tobie yeżdżił/ Tedy teras siedm gorszych Dyabłow po tobie yeździć będą. To dobrze widziemy w Chłopiech/ Mieszczániech/ Slachćie/ y we wszystkich staniech/ poczawszy od naywyższego áż do naniższego/ yáko hániebny y nieporządny żywot wiodą w łákomstwie/ piyáństwie/ obżárstwie/ niepowściągliwośći/ y we wszelákiey hańbie/ niecnoćie y złośći.

A Przetoż vpominam was/ ábyśćie owszeki tego Kazánia z chucią y z miłośćią słucháli/ y ze wszelką wdzięcznośćią ono przyimowáli/ y Páná Bogá nászego serdecznie prośili/ áby wam mocney wiáry vżyczyć y dáć raczył/ Abyśćie tę náukę záchowáć mogli/ Tedy też zápewne owoc á dobre vczynki z niey będą násládowáły/ Iż co dzień im dáley tym więcey pokornieyszymi/ posłusznieyszymi/ przyiázliwszymi/ powściągliw-

śćiągliwszymi/y lepszymi sie stániėćie. Bo tá náuká tę przyrodzoną enotę y własność w sobie ma/ Iż pobożne/powściągliwe/ posłuszne/ y dobre Ludzie czyni. A ktorzy oney s miłością y s chućią nie chcą przyiąć/ Ci sstáną sie śiedmkroć gorszymi nizli przed tym byli/ poki yeszcze byli ku tey Nauce nie przyszli/Yáko tego przykłádow/ktore nam to poświádczáyą/wszedy dosyć náyduyemy. Przetoż strzeżćie sie tego / Bo gdy oná godzinká przyidzie/ Ktora nas yednák pewnie nie ominie/ á niewdzięczni náwiedzeni y skaráni będą/toż wieć tedy otrzymáyą co teras sobie zásłużyli/ Pan Bog ye iśćie dobrze naydzie/y ony dobrze skarze.

A przetoż náuczćie sie dobrze tey Euangeliey / Abowiem záprawdę ku nam to bywa mowiono/ Poniewasz ten Krol w vbostwie do Zydow przyszedł/ zgorszyli sie s niego/Y nie chćieli go przyiąć. Prorok Záchariasz dawno im to był przed tym oznaymił/Y ony wystrzegał izby nie czekáli áni sie spodziewáli inszego Swieckiego Krolá/ ktoryby miał postánowić ćielesne Krolestwo/Ale izby sie náuczyli/Iże z swego Messiaszá y Krolá máią mieć Zbáwićielá/Ktoryby ie od grzechu y śmierći wybáwić miał. Ale to nic nie pomogło / Bo nie chćieli słucháć. A przetoż maćie dobrze ná to pátrzyć y wzgląd mieć/żebyśćie sie Zydom rownymi nie sstáli/ á izeby zárowne karánie ná was nie przyszło. Dziękuyćie Pánu Bogu/y przyimićie tego Krolá s dobrą wolą y s weselem. Czego ieslibyśćie nie vczynili/tedy potym muśićie przeklętego Diabłá przyiąć/s nárzekániem/płákániem y s zgrzytániem zębow. Czego nas Pánie Boże miłośćiwie ráczy vchowáć / Amen.

Trzećie Kazánie ná Euangelium/ Matthei XXI.

Habuit Lutherus Anno 1534. domi suae.



A Euangelia pirwey Niedziele Aduentu/bywa też czytána w Kwietną Niedziele / Potym bywa też czytána Lećie / dźiesiątey Niedziele po Swiętey Troycy/yáko Pan Christus płákał ná Miásto Ierusalem/ ták iż tá Euangelia trzy kroć w rok bywa czytána/ yáko Pan Iesus do Ierusalem wyechał / Yest w niey wiele dobrych rzeczy/ ktorych sie z niey náuczyć mamy/Ale to mowienie/ktore Euangelistá z Proroká Záchariaszá przywodźi / yest głowna część y naypotrzebnieysza náuká/gdy mowi: Wesel sie bárzo Corko Sion / y ty Corko Ierusalem wykrzykni/ Oto Krol twoy przychodźi ku tobie/ Sprawiedliwy y Wspomożyćiel/ etc.

To przes Proroká Záchariaszá dawno przed tym było opowiedziano/ Aby Zydowie wiedźieli yákoby sie w tym spráwowáć mieli / Co zá PAN y Krol

Krol ich Messiasz być miał/Aby go mimo sie nie opuśćili áni vtráćili. Bo Zydowie mniemáli / żeby on miał być świeckim Pánem nád wszystkim Swiátem. A gdyby on przyszedł / żeby miał wyecháć / yáko Krol Bábiloński/ álbo yáko wielki Alexander/ álbo Rzymski Cesarz Iulius. Dla tákowego błędu y omylenia wiernie ye Prorok ostrzegał / Y ich Messiaszá práwie im wypisał / y przedłożył / yákim Krolem on być miał / Aby go nie chybili / áni mimo sie nie opuśćili / á onego nie vtráćili / Poniewasz mowienia y świádectw o Christusie/w inszych Prorocech/ nie práwie rozumieli.

Przetoż to mowienie Prorockie zámyka w sobie dwie częśći. Naprzod nápomina nas / Abyśmy tego Krolá/ ktory do nas przychodźi / przyieli/ Y tudźiesz też dawa znáć / co nam ten Krol dobrego przynośi. Powtore ostrzega/nápomina y przywodźi nas ku temu/abyśmy sie z vbogiey/wzgárdzoney osoby Christusowey nie wzgorszyli / Y prorokuye / iż miał przyść vbogi/y yecháć ná Osle.

Pirwsza Część yest tá/ iż Prorok mowi/ Wesel sie bárzo Corko Sion / Y ty Corko Ierusalem wykrzykni / tańcuy / y wyskákuy/ Abowiem przynośę tobie dobre wesołe Poselstwo / Oto Krol twoy przychodźi ku tobie áby tobie pomogł/ Aby tobie był sprawiedliwym Krolem y Zbáwićielem. Ty słowá Prorockie/ dáleko ynácżey Zydowie rozumieli/ Zwłaszczá ták / Gdy nász Messiasz á Krol przyidźie/ Tedy nam ku nászey stárey spráwiedliwośći pomoże / Bo Pogáni násze Máyętnośći sobie przywłaszczyli/y nas z nich złupili/y Krolewstwo násze ośięgli. Przetoż gdy nász Krol przyidźie / Tedy nas z służby y z niewoley wybáwi / Y nas wolnemi y wielkiemi Pány vczyni. Tácy Zydowie ty słowá rozumieli / y yeszcze ye ták áż do dźiśieyszego dniá rozumieyą.

I. Christus yákowym Krolem yest.

Aby tedy Prorok ćielesne myśli/ o świeckim Krolestwie ich Messiaszu/ Zydom z smysłu y sercá ich wybił y oddalił/á dla tegoż yáko yedno naynaśniey y naywyrozumiáley być może powieda/ y mowi dáley / Iż przychodźi vbogi y yedźie ná Osle/ Yákoby chćiał rzec/ wedle zwirzchnego poyźrzenia á względu/ ten Krol yest Zebrakiem/nie máyący żadney czapki/ ktorąby ná głowę swoyę włożyć/áni botow/ w ktoreby sie obuć mogł/y ktemu Osieł/ná ktorym on yedźie/ nie yego własny yest. Tám Zydowie mogliby rzec/ Y yáko to może być? Gdyż ten Krol nie ma nic własnego / Y owszem nayboższym Zebrakiem yest ná tym Swiećie / yákoż tedy może być Krolem wszystkiego Swiátá? A przetoż odpowieda Prorok / y mowi / Ten Krol przyniesie Spráwiedliwość y wspomożenie. Yedźieć on owszeki ná Osle/ yáko vbogi/nędzny Człowiek/ nie máyąc áni Ostrog/ áni Siodłá/ A wszákoż yest Bogátym / iż przychodźi Spráwiedliwy y Wspomożyćiel.

Gdyby

Christus przi ßedł vbogi / A przetoż on nie yest iá-dnym Swieckim Krolem.

Gdyby tedy Zydowie ná to mowienie Záchariaßá Proroká práwie wzglad mieli / y ono wyrozumieli / Tedyby też byli nie mogli zábładzić / áni tego Krolá chybić. Bo Swietskim Krolem być / Miástá / Ziemie / Ludzie / Máyetnośći / Złoto y Bogáctwa mieć / Yáko Zydowie o swym Messiaßu mniemáli / y yeßcze ták sobie áż do dziśieyßego dniá mniemáya / toć nie bywa rzeczono vbogim być. Ale tu owßeki yásny Text y ty słowá stoya / Oto Krol twoy przychodzi do ćiebie vbogi / To ták wiele yest rzeczono / y ták sie rozumie / Iż nie przychodzi s zastepem Yeznych / Niema áni Ziemie / áni Ludzi / áni Bogáctwá / A przetoż ten Krol nie może być żadnym swieckim Krolem áni Pánem. Gdyby tedy Zydowie ná to bácznosć mieli / y ty słowá Prorockie práwie v siebie rozważyli / Tedyby nie podobna rzecz byłá / áby tego Messiaßá chybić mogli.

Ale Zydom ták sie sstáło / yáko sie wßystkim obłedliwym duchom á fáłßywym náuczyćielom sstawa / ktorzy biora niektore mowienie z Pismá swietego / y wykładáya ye wedle swey włásney woley / dumy y domniemánia swego / ktore sie im dobre być widzi / ku pożytku / fortilowi y przedsiewzięćiu swemu. A ták vtracáya práwe wyrozumienie Pismá swietego. Ták też y Zydowie czynili / czytáiać oni v Proroká / Oto Krol twoy przychodzi áby ćie wspomogł. Tám wnet mniemáli / Yeslić Krolem yest / tedyć záprawde známienićie tu przyyedzie / y s wielka okazáłośćia y sława / yáko Swieccy Krolowie czynić zwykli. A przetoż winá tego nie yest PANA Christusowá / iże od Zydow nie yest przyyety. Abowiem on to dawno przed tym przes Proroká dał im znáć / Iże ták w vbogiey osobie przyść miał. Ale Zydowie zostáli przy ćielesnym swoim domniemániu / y Christusá mimo sie puśćili / y onego vtráćili / Yáko też yednák áż do dziśieyßego dniá z nas sie náśmiewáya / Iże my tákowego vbogiego Krolá przyymuyemy / Ktory swego włásnego Osłá / y owßem áni pari Botow nie miał. A przetoż Zydowie nie moga sie wymowić / Bo Text v Proroká yásnie mowi / Oto Krol twoy przychodzi tobie / ku Wybáwieniu / Choćia też vbogi yest / y ná Osle yedzie.

NAprzetoż / yáko Prorok Páná Christusá wypisuye / Ták sie my też tego náuczyć mamy / ábysmy go przyyeli / zwłaßczá / iże przychodzi yáko Zbáwićiel y Wspomożyćiel / y ku náßemu lepßemu y wspomożeniu / Bo gdyż Adámowi y wßystkim Oycom swietym obiecány yest / Tedy przychodzi nam ku poćießeniu y zbáwieniu.

Christus sprá-wiedliwy y Zbáwićiel / w práwie vczo-ny Mistrz .i. Iustificator.

Dla tegoż też ma ty dwá Tytuly á napisy / Iże rzeczon yest Spráwiedliwy y Zbáwićiel / to yest / iże yest náßym Náprawićielem y Zbáwićielem / ktory nas od Grzechow spráwiedliwemi y zbáwionemi vczynić / od Smierći wybáwić y wieczny żywot dárowáć chce. Ten Tituł przysłucha tylko temu Krolowi Pánu Christusowi. Gdyby nas PAN BOG náß ostro káráć chćiał / tedybysmy muśieli w náßych Grzechách vmrzeć / y pote-

Spráwiedliwy / ktory nas spráwiedliwemi czyni.

y potepionemi być. Ale ten Krol Pan Christus przychodzi do nas Spráwiedliwy / ktory Grzechy náße od nas oddala / y dáruye nam wieczna spráwiedliwość. Táć yest práwa włásna barwá á vrzad Páná Christusow / Y ták yest nam przes Proroká wymálowány y wypisany. Iże yest spráwiedliwym / y nam od Grzechow ma pomoc / Yáko też Prorok Ieremiaß mowi / Iere. 23. Toć bedzie Imie yego / iże bedzie názywan / PANEM / ktory yest náßa Spráwiedliwośćia / To yest / náßym PANEM / ktory nas spráwiedliwemi vczynić ma.

Iere. 23.

Ale mogłby tu niekto rzec / Czym ten Krol czyni Spráwiedliwemi? Wßák Moyżeß dał Dziesiećioro Przykazánie Boże / y nie moga iśćie lepße Przykazánia nam być dáne / Ty tedy Przykazánia / gdy beda trzymáne y wypełnione / czynia ludzie spráwiedliwemi / Coż tedy potrzebá yest / mieć tego Krolá ku temu / áby sie kto sstał spráwiedliwym? Odpowiedz ná to. Thoć prawdá yest / Iż Moyżeß dał Dziesiećioro Przykazánie Boże / y ty sa naylepße Przykazánia / ktore yedno dáne być moga / Ale przesnie / nie mogł spráwiedliwe y dobre Ludzie vczynić. Okázuyeć on nam owßeki Spráwiedliwość / Ale on Spráwiedliwośći nie może nam dáć / A my też Dziesiećiorá Przykazánia Bożego nie możemy trzymać áni wypełnić. A rownie yáko Moyżeß nas przywodzi ku dziesiećioru Przykazániu Bożemu / Ták też nas rozum náß przywodzi ku Zakonowi Przyrodzonemu / ktory nas naucza / Abysmy nikomu ßkody áni krzywdy nie czynili etc. Ale przezeń yednák nie sstániemy sie przed Bogiem spráwiedliwemi / Ale iże spráwiedliwi yestesmy / y bywamy spráwiedliwemi rzeczeni / To mamy przes Smierć y rozlanie Krwie Páná náßego Iesu Christá / ten nam dáye Duchá swietego / iże wierzymy y mocno otrzymawamy ono Mowienie / Ktoby vwierzył y ochrzczon był / zbáwion bedzie / Ták sie my tedy spráwiedliwemy sstániemy.

Moyżeß nie czyni nas spráwiedliwemi.

DRugi Tituł yest / iż ten Krol przychodzi Zbáwićiel y Wspomożyćiel / To ták wiele yest rzeczono / Yáko nas Pan Christus od Grzechow wybáwia / spráwiedliwemi y dobremi czyni / Ták też on nas od Smierći wybáwić y nam wieczny żywot dáć chce. Tego też nam Moyżes nie przemogł dáć. Mowić on owßeki dobrze / Yesli Przykazanie Boże bedzieß trzymał / Tedy bedzieß żyw / A yesli Przykazánia Bożego nie bedzieß trzymał / Tedy vmrzeß / y bedzieß potepionym. Ale to yest y bywa rzeczono / tylko vkázowáć / á nie dawáć żywot wieczny. A przetoż mowi Prorok / Wesel sie Corko Sion / Twoy Krol przychodzi ku tobie / Wspomożyćiel / Pátrz ábyś go ze wßelkim weselim y rádośćia przyyetá. Bo on nie tylko tobie pálcem Spráwiedliwość vkázuye / yáko Moyżeß czyni / Ale tobie dáruye spráwiedliwość / Abyś ty przes niego / y w nim byłá spráwiedliwa / y nie tylko tobie z dáleká żywot wieczny vkázuye / yáko Moyżeß czyni / Ale ćie wybáwia od Smierći y dáruyeć Duchá swie-

Zbáwićiel / ktory od Smierći pomaga / y wieczny żywot dáye.

Moyżeß nie może od Smierći pomoc / áni wiecznego żywotá dáć.

 tego /

tego/ ábyś mogła wierzyć/ Y dáyeć żywot wieczny. A przetoż przes sá-
mego tylko Christusá będziemy Spráwiedliwemi/ Swietymi y wiecznie
zbáwionemi.

Tákowey máyetnośći y dobrodzieystwá żaden Krol ná tym Swiećie
nie przemoże dáć/ Tylko sam Pan Christus yest tákowym Krolem/ ktory
tu przynośi wykupienie od Grzechow/ y od śmierći wybáwia/ Ten pá-
nuye s spráwiedliwośćią y s wspomożeniem. A tákowe wybáwienie od
Grzechow/ y wspomożenie od Smierći/ obiecuye y ofiáruye nam przes
swoye święte Euangelia/ mowiąc/ Kto wierzy w mie/ ten yest spráwiedli-
wym/ y ma wieczny żywot. A przetoż ostrzega tu Prorok Zydy/ Yáko-
by chciał rzec/ gdy wász Messiasz y Krol przyidzie/ y nędznie przyiedzie/
tedy nie dbayćie nic ná to/ Ale go przyimićie s weselim/ Strzeżćie sie tego
dobrze/ nie pusczayćie go mimo sie/ á nie wzgardzayćie go/ áczći on nędz-
nie przyiedzie/ Yesli go mimo sie puśćićie/ á wzgárdzićie/ Tedyć tego/ nie
yego winá będzie/ ále wászá/ boć to przed tym dał wam oznaymić/ iże ták
w nędzney osobie przyidzie/ ábyśćie sie máyąc wzgląd ná podłą y poni-
żoną osobę yego/ z niego nie gorszyli.

Zydowie gorszą sie z Christusá.

WTora Część yest o zgorszeniu. Ten Krol przy-
dzie Spráwiedliwy y Wspomożyćiel/ ku temu też wielkie Cudá
uczyni. Ale to czyni przeklęty Diabeł/ iże sie Ludzie w nim gorszyć
będą. O mowią Zydowie/ Y coż to zacz yest? Izali ten nam pomoc ma/
ktory sam sobie pomoc nie może? By sámemu kto lepiey sztuczkę chlebá dał/
Wszák niema nic swego własnego. Sam potrzebuye wspomożenia/ á yesz-
cze chce drugim pomoc/ y ich Krolem być. Toć Prorok przed tym przepowie-
dał/ Aby ná to nikt namniey nic niedbał/ Przyidzieć owszeki nędznie/ że wszy-
scy sie z niego gorszyć będą/ iáko v Esaiasza Proroká w 53. Rozdzieleniu stoi
nápisano/ y owszem będzie też vkrzyżowan/ A przetoż wierzćie tym słowam/
y nie gorszćie sie. Ale to nic nie pomogło/ Zydowie ná to mowienie y ná ty
słowá Prorockie namniey nic nie dbáli/ Y yeszcze áż do dziszeyszego dniá
mniemáyą że ich Messiasz ma przyść s wielką powagą á sławą/ y ma Zło-
tá y bogactwá okfitość przynieść/ y wszystki Pogány pobić. A gdy tákowe
myśli mieli/ Tedy też tego vbogiego Krolá nie przyięli/ y nie bádáli sie o prá-
wym smyśle á wyrozumieniu Prorockim/ Słusznieć byli mieli tákowe ćie-
lesne myśli/ o świetskim Krolewstwie precz opuśćić y od siebie odrzućić/ Bo
dobrá y máyetnośći/ ktore ten Krol przynośi/ są Duchowne y Niebieskie
Máyetnośći/ Ale z tego nic nie będzie/ Bo Zydowie zostawáyą przy swo-
yim ćielesnym domniemániu.

Wszystek świát gorszy sie z Christusá.

A toć sie ystawa nie tylko v Zydow/ iże Christusá przyiąć niechcą/ Ale
teraz też y v nas. Bo bogáći y możni náśmiewáyą sie z nas wespołek y z
nászą Ewangelią y s Swiątośćiámi/ mowiąc/ O błazeńskać to rzecz yest/
Abych sie ya miał dáć ochrzćić/ y wodę ná Głowę lać dopuśćić/ y przes
to świętym sie miał ystáć. A iżby mi też vbogi Pleban/ ktory zá ledwey
yedne

yedne suknie ma/ w ktorą sie oblec może/ odpuszczenie grzechow moich opo-
wiedźieć/ y od nich mie absolwowáć á rozgrzeszyć miał. Thez gdybych
Swiątość Wieczerzy Páńskiey w Chlebie y w Winie przyimował/ że-
bych przes to zbáwionym miał być.

Z tey przyczyny wzgardzáyą też potym Christusowe Káznodzieye. Bo
to Pánu Christusowi przywłaszczono yest/ Iże bywa wzgárdzon/ dla v-
bostwá yego. A przetoż/ skoro yedno kto Káznodzieyą sie ystánie/ tedy wię-
cey bywa wzgárdzon/ niż ktory inszy Służebnik/ ktoryby naypodleyszy y
naywzgárdzeńszy być mogł. Zaden Stan ná Swiećie nie yest ták podły y
wzgárdzony/ yáko yest Káznodzieyski Stan. A w tym nie yest nászá/ to
yest/ Káznodzieyow winá/ Ale Páná Christusowá/ ktory ná Swiećie wszę-
dy ták będzie wzgárdzony. A przetoż też mowią Sláchtá y Bogáći ludzie/
Dla czego mam temu niczemnemu Popu y temu Zebrakowi wierzyć?
Czemu nam nie śle PAN Bog nász Grofow/ y wielkich Pánow/ ktorzy-
by nam kazáli? Tymbyśmy vwierzyli. Ale yáko Páná Christusowe Ká-
znodzieye wzgárdzeni bywáyą/ Ták też y Chrzest święty/ y Swiątość
Wieczerzy Páńskiey bywá wzgárdzona/ Yuż niemal żadnego Chło-
pá niemász/ ktoryby o tym co trzymał/ O Mieszczániech y Sláchćie
będę yeszcze teraz milczał. Gdy pod Papiestwem Ludzie byli zwiedzieni
Odpustámi/ Pielgrzymowániem etc. Tám ná tám ten czás wiele o tym
było trzymano. Ale teraz bywa mowiono/ O/ Nie możeż być nic więcey
tylko o Christusie/ y o Wierze/ kazano/ Yużem ći tego syt/ Słyszałem ći też
to dobrze y przed tym.

Wszytko co ku Christusowi przysłucha będzie wzgárdzono/ słowo Boże/ Káznodzieye/ chrzest v Swiątość Wieczerzy Páńskiey.

Tákći sie gorszy wszystek Swiát z Páná Christusá/ y z Euangeliey/ y
Swiątośći yego/ yáko też to święty Páweł przed tym przepowiedał/ iż
Christus miał być ku pogorszeniu/ á iż yego Euangelia háńiebnym/ prze-
klętym słowem yest/ przed tym Swiátem/ Yákoż yednák Mędrcy te-
go Swiátá/ y rozumni Ludzie nie ináczey ye zową/ tylko Diabelską
náuką/ Bo yáko wyechánie Christusowe do Ierusalem nie było okazáłe/
áni sławne/ Tákiesz też náuká y vczynki á spráwy yego są wzgárdzone.
Bo on Zebrakiem być chce/ A przetoż go też Bogáci y Náuczeni Ludzie
nogámi depcą/ Y nie przyimuyą go też mocni y zdrowi/ Ale Christusá
nie mamy ták wzgárdzáć/ Bo on yest nászym Zbáwićielem/ y chce nam
Zywot wieczny dáć. Acz on nędznie wyechał/ Tedyć to yednák nic
namniey nie szkodzi. Nie potrzebuyeć on żadney Zbroye/ áni Yezne-
go Zastępu ku swemu Kazániu/ Ale prosto mowi. Kto wierzy w mie
ten ma wieczny żywot.

Christusowa náuká y vczynek wzgárdzony.

TY dwie Częśći zámyka tedy w sobie tá Euánge-
lia. Naprzod/ ábyśmy tego Krolá przyięli. Bo on do nas posłá-
ny yest/ áby nam pomogł/ A przetoż kto obćiążone Sumnienie ma/
Ten niechay słucha Słowá tego Krolá. Powtore/ ábyśmy sie pogorszenia

strzegli/

strzegli/ y mowili/ Acz ten Krol wzgárdzony yest/ To yednák nic mi nie
szkodzi/ Ale go ya chce przyiąć/ yáko kosztowny drogi Kámień. Bo stoyi ná-
pisano/ Błogosłáwiony yest/ ktory sie se mnie nie zgorszy/ A ktory zostánie
áż do końcá/ ten zbáwion będzie. Yesliż go my tedy teraz nie przyimiemy/
Tedy też ták máłą wymowkę mamy/ yáko y Zydowie. A przetoż nie mow-
my/ Gdy Xiąże násze Naukę Euangeliey S. przyimie/ Tedy my też przyi-
miemy. Yuż to nam przed tym powiedziano/ Iż/ yáko ten Krol Pan Chri-
stus do Jerusalem wzgárdzony wyechał/ Ták też nauká yego ná káżdy czás
będzie wzgárdzona. Ale gdy przyydzie w Sławie swoyey/ Tedy też swoye
wzgárdziciele záśie wzgárdzi/ A tedyć będą y stáną sie Błaznámi/ vbo-
giemi y potrzebuyącemi/ ktorzy teraz mądremi y bogátemi są. Nász miły
PAN y Krol Jesus Christus raczy nam vżyczyć Láski y Duchá swego
świętego/ Abyśmy go z weselim przyięli/ yego Euangeliey wierzyli/ y przes
zeń zbáwieni byli/ AMEN.

II. Niedziele Aduentu/

Euangelium/ Luce XXI.



Habuit Lutherus Anno 1532. domi suæ 8. Decembris.

ABysmy PANV Bogu yego powinowáte po-
słuszeństwo wypełnili/ y Słowá yego miłego słucháli/ y onego sie
vczyli/

vczyli/ yáko on to nam polećił y przykazał/ Abyśmy poználi/ co on z námi
spráwowáć chce/ y czego sie my od niego nádziewáć mamy/ Abyśmy nie
byli/ yáko Swinie/ ktore nic nie vmieyą/ Tedy posłuchaymy dźiśieyszey E-
uangeliey/ Abowiem on Słowá swego nie dopuśćił kámieniom kazáć/
Też nie bywa tu kazano/ yákobyśmy mieli tu żyć/ Abowiem o tym bywa
ná inszych mieyscách náuczano/ Ale yákobyśmy zbáwieni być mieli. Tá
tedy dźiśieysza Euangelia yest o Páńskim ostátnim przyśćiu/ yáko sie bę-
dźie dźiało/ Gdy Swiát koniec swoy będźie miał/ A tá ták brzmi.

WEdą známioná ná słoń-
cu/ y Księżycu/ y ná Gwiazdách/ y ná
Ziemi będźie vćisk Ludu dla rospáczy/
Gdy będźie brzmiáło Morze y nawál-
nośći wodne/ A Ludźie będą schnąć dla boyáźniey/ y o-
czekawánia tych rzeczy/ ktore przyidą ná świát/ Bo mo-
cy Niebieskie poruszone będą. A tedyć vyzrzą Syná
Człowieczego przychodzącego w Obłoku/ z wielką mo-
cą y sławą. A gdy sie ty rzeczy poczną dźiać/ weyźrzyćie
wzgorę/ y podnieśćie głowy wásze/ Bo yusz przybliża sie
Odkupienie wásze.

Ypowiedźiał im podobieństwo/ Pożrzyćie ná Fi-
gowe drzewo/ y wszystki drzewá/ gdy yusz wypuszczáyą
pakowie/ to widząc/ sámi z siebie wiećie/ iże iusz blisko yest
Láto. Tákież y wy/ gdybyśćie vyźrzeli/ iżby sie to sta-
wáło/ wiedźcie/ iże yusz blisko yest Krolestwo Boże/
W prawdźie mowię wam/ Nie przeminie ten Wiek/ áż
sie pirwey wszystko stánie/ Niebo y Ziemiá przeminą/
Ale Słowá moye nie przeminą.

Pierwsze Kazánie ná

Euangelium/ Luce XXI.

W tey

Pierwsze przyśćie Christusowe w vbostwie.

W Tey Euángeliey Pan Christus obyáwia swoye przyśćie dniá Sądnego/ Ktore sie sstáć ma/ s wielką okazáłośćią á sławą y máyestatem iego. Przeszłey Niedziele słyszeliśćie o yego wyechániu do Jerusálem ná Osle krom wszelkiey okazáłośći y sławy. Tám nie miał áni yednego mieyscá/ Też áni ták szeroko coby stopą zástąpić mogł/ Y ku temu potym yest vkrzyżowan. Toć yest vbogie nędzne przyśćie/ w ktorym on przychodzi/ nie yáko Pán/ ále yáko Sługá/ ktory chćiał służyć/ y ták służyć/ że zá nas vmárł/ Yáko on sam mowi/ Matth. 20. Syn człowieczy nie przyszedł áby mu służono/ Ale áby służył/ y wydał żywot swoy ná wykupienie wielu ich. Krotko mowiąc/ W pirwszym przyśćiu naywietszą służbę okazał/ ktorey żadny Anyoł áni stworzenie vczynić nie mogło/ Aby przygotował y spráwił Krolestwo wierzącym y wybránym swoim/ A gdy doskonáła Liczbá wypełniona będzie wybránych yego/ Tedy zás przydzie/ Nie yáko Służebnik/ Ale iáko Pan/ Y dla tego przydzie/ áby nas z Ziemie/ od Chrobakow/ śmierći/ y smrodu wybáwił.

Matthei 20.

Wtore przyśćie Christusowe w Sławie.

Wystrzeżenie od bespieczności przed Sądnym dniem.

To obyáwia Pan Christus w dzisieyszey Euangeliey/ Y wystrzega swoye Chrześćiány/ áby sie wszelkiey bezpieczności strzegli/ Aby ná nie ten dzień Przyśćia yego nagle nie przyszedł. Y poćiesza ye też/ áby sie nie lękáli dla Známion/ ktore sie sstáną przed Sądnym dniem/ Ale áby sie tym wiecey weselili/ iże sie ich wykupienie y wybáwienie przybliża.

Naprzod ostrzega nas P. Christus/ Abysmy Chrześćiáni násze datum á dokonczenie żywotá nászego ná ziemi sobie być nie pokłádáli/ Ale ábysmy wiedzieli iż Pan y odkupiciel nász przydzie z Niebá/ á iżbysmy ták ná káżdą godzinę gotowi byli ku oczekawániu przyśćia yego/ Ták iże tylko połowicą y lewą Ręką w tym żywoćie yestesmy/ A práwą Ręką/ y ze wszystkim zupełnym sercem mamy być gotowi ku oczekawániu tego dniá/ gdy nász Pan Christus przydzie/ w tákowym známienitym Maiestaćie y sławie á okazáłośći/ ktorey żaden człowiek wymowić nie może.

Toć yest ostrzeżenie y nápominánie w tey Euangeliey/ ábysmy sie ku temu przygotowáli/ Bo tu żadnego mieszkánia nie mamy/ Abysmy ták nie czynili/ yáko niepobożni Ludzie czynią/ ktorzy mowią/ O kto to wie kiedy Sądny dzień yeszcze przydzie. Tákowym Bespiecznym y Niezbożnym Ludziom/ ktorzy sercá swoye/ obżárstwem y piyáństwem/ y pieczołowániem o pożywienie obćiążáyą/ nie mamy być rownemi. Bo przed Sądnym dniem ták sie sstánie/ Káżdy będzie budował/ Wesele miał/ będzie sie obżerał/ opiyał/ y bezpiecznym sie sstánie/ y tym sercá swoye Ludzie obćiężą/ Nie ináczey yákoby nic inszego nie było czynić/ yedno to. A ná ty ktorzy ták czynić będą/ Sądny dzień nagle przypádnie/ y Pan Christus we mgnieniu oká przyidzie/ á kiedy naybezpiecznieyszymi będą/ y w Bębny vderzą/ skákáć y táncowáć będą/ tedy nieobaczywszy sie vpádną/ y wiecznie gorzeć y potępieni być muszą.

Sądny dzień ná bezpieczne nagle przypádnie.

To prze-

To przepowieda przed tym Pan Christus/ Y chce ábysmy sie wedle tego spráwowáli/ A ktorzy to wzgardzáyą/ tedy nagle też w to vpádną/ Gdy yuż naywiecey będą budowáć/ Ráić y żenić sie/ obżeráć sie/ y vpiyáć/ y we wszelkiey bezpiecznośći żyć/ Tedy zwirzchu y z dołu śiárká y ogień ná nie przypádnie. Rownie ták iáko sie sstáło y w Sodomie/ Obżeráli sie/ vpiyáli sie/ táńcowáli/ wykrzykáli/ á dobremu Lotowi áni Pieniądzá/ áni nic dobrego nie życzyli/ ták yáko też dzisieyszego dniá nászy Mieszczánie/ Chłopi y Slachtá to czyni. Tám mowił im Loth/ P. Bog was ogniem zgładzi. Ale sie oni s niego náśmiewáli/ y mowili. Y cóż ty o tym mowisz miły Bredniό? Ale co sie sstáło? Názáyutrz ráno gdy Słońce weszło/ Niebo było czarne/ y powstáło wielkie Powietrze/ á gdy poczęło trząskáć y práskáć/ Tedy wnet byli wszyscy w Piekle.

Sodomá.

Ták sie też yeszcze y dzisieyszego dniá dzieie/ Gdy nászy Mieszczánie/ Chłopi/ y Slachtá/ słyszą o sądnym dniu/ Tedy mowią/ O bych ya miał do tąd dosyć ku yedzeniu y ku piciu/ y Pieniędzy ku liczeniu/ ázby sądny dzień przyszedł/ nie dbał bych tego nic/ Ale gdy naylepiey Talery swoye będą liczyć/ y swowolnymi á vpornymi sie sstáną/ Y będzie ku nim mowiono/ strzeżćie sie oto sądny dzień przydzie/ A oni sie s tego będą náśmiewáć/ mowiąc/ czemuż wżdy tákowym błaznem yestes/ czy mniemasz żeby iuż sądny dzień przychodził? Tedy Sądny dzień s trzaskiem tám nagle przypádnie/ y vderzy ná nie yákoby błyskáwicá/ ktora w iednym mgnieniu oká ná wschod y ná zachod Słońcá widzianá bywa/ Czyie wiec tám będą Talery y domy/ Láńcuchy/ Złote/ y wszystká powagá?

Przetoż mowi Christus/ Moyi mili Vczniowie y Chrześćiáni/ Nie dbayćie nic ná tákowe niepobożne y bezpieczne zgromádzenie/ Ale sie teo strzeżćie. Toć oczymá swoimi vyzrzycie/ iż oni sercá swoie obćiężáć/ y z was sie ktemu náśmiewáć będą/ Ale sie wy tego strzeżćie/ bo Sądny dzień prętko á nagle przydzie yáko łyskáwicá/ ták że go vść nie będą mogli/ Nie ináczey iáko myszká nagle bywa vłowiona/ ták też prętko Nieszczęśćie ná nie przypádnie.

Tákowe wystrzeżenie Páná Christusowe mielibysmy w serce násze wpoić/ á ono rozważáć/ y dobrze ná bácznośći mieć. Bo tego nie możemy zábronić/ y musiemy słyszeć y widzieć/ iż káżdy ták vpornym sie sstánie. Ale słuchaymy co P. Christus mowi/ y iego przyśćia oczekawaymy/ á nie pátrzmy co niepobożni y bezpieczni Ludzie ná tym Swiecie czynią/ Abowiem Pan Christus wiernie nas ostrzega/ ábysmy yego známienitego przyśćia/ gdy sie sstánie/ oczekawáli. Bo niepobożni ná przepáść do Piekłá przepádną/ A my zás przećiwko temu będziemy wybáwieni z tego Swiátá/ od wszelkiey nędze/ ktorą tu ná Swiećie ćierpiemy.

TAć yest yedná rzecz/ ktorey sie dziś náuczyć mamy/ Zwłaszczá/ ábysmy sie przygotowáli ku przyśćiu Páná Christusowemu/ Yáko też to w członkách Wiáry Chrześćiáńskiey wyznawamy/ iż Pan nász Jesus Christus przyidzie sądzić Żywe y Mártwe. Bo co w członkách

Wiáry

Wiáry Chrześćiáńskiey krotko mowiono bywa / To ninieyßa Euangelia okśćie y názbyt opowieda / y ku temu znáć dawa / Yáko ná Swiećie będzie sie działo przed przyśćiem Páńskim / Zwłaßczá ták / Iż Pan Christus będzie wzgárdzon / A Káznodzieye świętey Ewangeliey będą zá Błazny trzymáni. Niepobożne y rospustne Zgromádzenie ludzi będą przećiw temu wroskoßy y rospustnośći żyć / y łákomstwá swe° pátrzyć / rownie iákoby nie było nic inßego ná Swiećie czynić á spráwowáć / tylko to. Nie iżby to zła rzecz / álbo zákázaná byłá / áby sie Ludzie żywili / Ale że tym sercá swoye obćiężáć będą. Gdyby tylko rece swoye obćiążáli / Tedyby im w tym nic nie ßkodziło. Abowiem robić owßeki muśimy / Ale iże serce obćiążáyą / to yest rzecz zła y zákazána / To yest / iże wßystke swoye nádzieye y dufność w tym pokłádáyą / y oto sie stáráyą / yákoby możnymi y bogátymi byli / A o Christusá nic nie dbáyą / Yz Słowa Bożego y z Sądnego dniá sie náśmiewáyą / A toć bywa rzeczono sercá obćiążáć / Gdy sie s cześnymi rzeczámi kto ták obchodzi / Iż sie serce iego nie vmie spráwowáć w słowie Christusowym / Rownie / yáko y zá czásow nászych Kupcy / Mießczánie / y Chłopi / tyl o o tym myślą / yákoby bogatymi byli / á przytym áni knypki á naymnieyßey rzeczy nie dáyą / áni czynią dla Słowá Bożego.

Sercá obćiężáć.
Rece obćiężáć.

Táki sie będzie działo y stawáło / mowi Christus / gdy Sądny dzień tuż przede drzwiámi á blisko będzie / wßystek Swiát będzie bezpieczny: Támniedayćie sie vwieść / nie násláduyćie ich / áni czyńćie ták yáko oni czynią / Mieyćie sie ku mnie / y nie boyćie sie / Podnieśćie głowy wáße / y tego pátrzćie / gdybych chćiał s Niebá zstąpić / ábych was tákowymi nálazł / tedy wam nic nie będzie ßkodziło / Bo ya przyde ábych was wybáwił. A ktorzy serce swoye obćiężáć / y ná sądny dzień nic nie będą dbáć / tym sie ták zstánie / iże nagle pomrą / A ten wiec ktory z dziewką będzie wyskákował y táncował / támże vpadßy zdechnie / A drugi ktory wiec będzie liczył Tálery / nagle s pieniądzmi y s workiem y ze wßystkim tám vpadßy będzie leżał. Yáko sie tedy ná ten czás káżdy będzie spráwowáł / ták też sobie naydzie y zapłáte weźmie.

A przetoż zá czásow nászych yest tego dobry znák / iż Sądny dzień nie dáleko od nas yest. Abowiem ku temu teras bárzo iśćie Swiát skłonny yest / y yeßcze skłonnieyßy będzie. Wßystko teras ku gorze sie wynośi / chełpienia á okazáłośći y wznoßenia sie żadney miáry niemáß / bezpieczność yest też ták wielka w pospolitym zgromádzeniu ludzi / ták iże sie też y s Káznodzieyow náśmiewáyą / A tákowa bezpieczność / yeßcze tym więtßa dáley będzie. Y będą yeßcze Ludzie ták bezpiecznymi / iże żadnego Kazánia nie będą moc śćierpieć / Ale Xięgi od siebie ćisną y rzeką / Otoś czysty Błazen / y coż chceß wiele o Kazánie dbáć? Tákowych rzeczy wiele yuß yest miedzy Mießczány y Chłopy. A kto wiec do tego czásu doczeka á żyw będzie / tedy ty słowá dobrze wyrozumie.

Bezpiecznosć y okazáłość á wznoßenie sie zá czásow nászych.

A przetoż mowi Pan Christus ku Vczniom y Chrześćiánom swoim / Strzeżćie sie / ábych was miedzy tym rospustnym á niepobożnym Zgromá

dzeniem /

dzeniem nie nálazł. Gdy rzeką ludzie / Yeßczeć niemaß żadnego vpadku / Tam w tymże mgnieniu oká vpadßy zdechną. Táki sie działo / gdy Loth swoye Zięćie vpominał / tedy sie też s niego náśmiewáli / Bo ták myśli / O dośići długo to Miásto stało / Będzieć yeßcze trwáło dobrą chwile. Ale názáyutrz pirwey niżli wstáli / pomárli / y w ogniu zgorzeli.

Toć ten Swiát mieć chce / A Pan Christus owßeki w tym nicznie wi-
nien / y wymowiony yest / Bo on ten Swiát wiernie ostrzegał / y áż do dzi-
sieyßego dniá każe o tym ludziom kázáć / Ale to nic nie pomaga. Mielibysie słußnie zleknąć / vstráßyć y ták myślić / Ten Mąż Pan Christus / ktory nam to kázáć dopußcza / nie będzie iśćie nami kłamał. Ale oni przedsie trwáyą w swey bezpiecznośći / y mowią / Będe sie ya dotąd przes ten czás mego Piwká dobrze nápiyał. Nuż tedy mowi przećiwko temu Pan Chri-
stus / dobrze też ták ná ćie y słußnieć sie też to zstawa / Nie chćiałeś słucháć gdym ia ćiebie wystrzegał / A przetoż ia ćie też tákież nagle skáráć chce. A ták będą muśieli mowić / iż sie im to prawie á słußnie zstało / Teráśći nic dbá-
yą nic ná to / Ale Pan Christus mowi / iż ten dzień przyidzie yáko błyská-
wicá / według tego moglibyśmy sie owßeki słußnie spráwowáć.

Ták sie ma iśćie zstáć przed Sądnym dniem / Abyśmy sie tego nauczy-
li / y s tego sie nie gorßyli / iż sie to ták dzieye / Ale ábyśmy mowili / Pan Chri-
stus to przed tym obyáwił / iż ten Swiát ták swowolnym / rospustnym / łá-
komym / etc. miał być. Nuż tedy / bárzo dobrze / niechayże sie ták zstánie / y yeßcze tego yednák więcey będzie / Táki sie też zstało w Sodomie zá czásu Lothá / y po wßystkim Swiećie zá czásu Noego. Wßystkoć to nam ku pocießeniu ku wystrzeżeniu y nauce bywa mowiono / Iże s tego możemy zám-
knąć y wyrozumieć / co to znáczy / Rospustne owßeki Zgromádzenie Ludzi nie wie co to yest / Ale my mamy wiedzieć / y tego sie wystrzegáć / żebyśmy też w to Zgromádzenie nie wpádli / yeść y pić owßeki muśimy / Ale wßákoż ták żeby serce nászé nie było obćiążone / Ale áby przystawáło y gotowe było ku przyśćiu Páná Christusowemu / á iżeby wiedziáło / że przyßłe iest powstánie Vmárłych y Wieczny żywot / A gdy sie tego spodziewam / tedy ácz-
bych spał / czuł / vczył sie / yadł / álbo pił / y niechayby Sądny dzień przyßedł kiedyby yedno chćiał / tedy nie może ná mie nagle przyść.

Y owßem żądamy áby przyßedł / dla Grzechow ludzkich / Bo Imie Boże w tym żywoćie nie będzie poświecone / Ale dáleko więcey bluźnione y pohánbione / Krolestwo yego będzie przekázone / Wola yego nie zstawa sie ná Ziemi / Chleb powßedni będzie nam odyęty / násze winy tym więcey sie będą mnożyć / y pokußenie nie przestánie. A przetoż prośimy ćie Oycze Niebieski / niechay przyidzie Krolestwo twe / Wybaw nas ode wßego złego / Pomoż / pomoż Pánie Boże / Spuść karánie swoye á vczyń koniec. A gdy sie ták damy ostrzedz / y będziemy czuć y modlić sie / tedy káżdy może być bezpiecznym / iże go Sądny dzień nie vstráßy. Ale oni muszą sie lękáć y strá-
ßyć / á w tym sámi sobie winni sie zstawáyą / Bo oni nie chćieli tego Przy-

śćia oycze /

śćia oczekáwáć / A przetoż też Sadny dzień muśi ták nagle ná nie przyść/ nie dla Páná Christusá / ktory ye dosyć ostrzegał / Ale dla ich winy/ iże sie nie chćieli dáć ostrzedz.

II. Známioná przed Sądnym dniem

Powtore cieszy y vpomina nas P. Christus/ ábysmy sie weselili/ gdy vwoźimy záćmienie Słońcá y Kśieżycá/ Komety/ y gdy sie wszystko stworzenie ináczey okázuye / y nie yest wiecey w pospolitym zwyczáyu. Gdy vzrzycie/mowi/ iże Słońce y Kśieżyc sie odmieni y záćmi/tedy iest czás/áby stworzenie vmieráło. Nie ináczey iáko y człowiek/ ktory kona/ tedy ná poły ciemno pátrzy/y oczy záwrácá / Bo dokończenie y śmierć tego blisko iest/ Ták też/ gdy świát oczy wywroći/ záćmi sie y inákszym sie stánie/tedy wiedzćie/iż tám dokończenie świátá iest/ Tedy podnieśćie głowy wásze y nie lekaycie sie dla tego / Bo sie wásze odkupienie przybliża.

Ty słowá mielibysmy złotymy Literámi w sercu nászym nápisáć / Bo bárzo niewymownie á dobrze cieszą ty wszistki/ktorzy wierzą/ że ma być przyszły wieczny żywot. Gdy vyźrzyćie/mowi P. Christus/ iż sie to pocznie dziać/ iże świát bedzie trzeszczał á poruszy sie/ y szpátny y strászliwy ná poyrzeniu bedźie/ Tedy nie lekaycie sie wy/ ktorzy mowi Vczniámi y Chrześciánmi iesteśćie/ Ale niechay sie ći lekáia ná ktore to przychodzi. Ale bezpieczni y rospustni Chłopi/ y Mieszczánie nic ná to nie dbáyą/ A choćiaby też y iednego dniá troye Záćmienie było/tedy oni yednák leżą w kárczmie y vpiyáyą sie.

A przetoż mowi Christus/ gdy vyźrzyćie/ iż Niebo y Ziemiá sie poruszą: Item/ że Ludzie źli bedą/ á iż wszystko przeciwko bystrzy á opák poydzie/ tedy weselćie sie/ bądźćie śmiáłymi y dufayćie. A wtym: Izali w was samych ktośćie nie. Ale we mnie/bo ia przyde/ Abowiem bedzieć wam to troche przystrászliwszym. Bo iesli świát mam zátráćić/tedyć muśi smutno pátrzić/ poruszyć sie/ y oczy wywroćić. Ale ya tám bede/ Nie lekáyćie sie/bo wy macie być wybáwieni. To tedy pámietaymy/ ábysmy wierzyli/ iż P. nász Jesus Christus pewnie przyydzie/ á iż my żywot wieczny otrzymamy. Ale kiedy ten dzień y godźiná przyydzie/tego my właśnie y práwie nie wiemy/ Ale iże yuż blisko yest/ to wiedzieć możemy/ yáko P. Christus mowi/ Kiedy sie ty rzeczy poczną sstáwáć/ tedy wiedzcie/ iże yuż nie dáleko yest. A przetoż ná káżdy dzień y ná káżdą godzinę bywamy ostrzeżeni.

Podobieństwo od Figowego Drzewá.

Dáie nam podobieństwo Christus od Figowego drzewá/ y z inszych drzew/ nie strászliwe/ szpátne podobieństwo od ogniá/ Ale nadobne/ pocieszne/ y miłe podobieństwo od drzew/ Gdy drzewá látorośczki/ mowi P. Christus s siebie wypuszczáyą/ tedy to widźićie y baczyćie s nich/ iż Láto blisko iest/ Tákież też y wy/ gdy sie Słońce záćmi/ Tedy mowćie/ Drzewá iuż s siebie látorośczki wypuszczáyą/ A gdy Morze y nawáłnośći wodne bedą szumieć y brzmieć/ tedy mowćie/ iuż piekne są kwiecie ná drzewiech/ Dla czegoż to? ábysmy wiecznie wybáwieni byli. Świátći tákie Známioná/ ktore ná Słońcu/ Kśieżycu/ Wodźie/ y ná Ziemi sie sstáną/ ma sobie zá strászliwe/ yákoby zá Włocznie y Hálábarty przećiwko sobie poczytáć/ Ale wy vczniowie y chrześciáni moi/ macie ye

ye sobie zá wesołe á yákoby piekne Kwiatki mieć y poczytáć. A przetoż maćie sie weselić/ Bo Krolestwo Boże przychodzi do was/ Abyśćie o tym wierzili/ ná co też ochrzczeni yesteśćie / Y dla tegoż też ćierpićie / y dla tego mie wzywaćie y modlićie sie.

Tych dwu rzeczy mamy sie náuczyć / ku potwirdzeniu Wiáry nászey/ y ku wystrzeżeniu y poćieszeniu nászemu/ Gdy vyźrzymy rozmáite pogorszenia ná tym Świećie / tedy nie mamy nic ná to dbáć / Ale sie tych wszystkich wystrzegáć/ ktorzy yákoby pień y kłodá zátwárdzieli są/ y o to wszystko práwie nic nie dbáyą. Ná ty przyydzie też nagle Gniew Boży/ A my sie zás mamy weselić/ y Páná Christusá oczekáwáć/ ktory przyydzie w obłokách s Anyołami swemi/ y pomoże nam od wszelkiey Nedze. Toć Kazánie Pan Christus dźiś do nas vczynił/ Y dla tego my też dźisieyszego dniá świecimy. Pánie Boże rácz nam vżyczyć swey łáski / ábysmy to mogli wyrozumieć y ono otrzymáć/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium Luce XXI.



Ta Ewangelia ma w sobie dwie Cześci/ Pierwsza Cześć iest o známionách ktore sie sstáną przed Sądnym dniem. Wtora cześć yest nápomnánie y poćieszenie/ ábysmy sie dla tego nie lekáli.

Habuit Lutherus Anno 1533. domi suæ.

Naprzod ten zwyczay záwżdy nász Pan Bog miał/ od początku świátá áż do tąd / Iż kiedy chćiał cokolwiek nowego vczynić/ Tedy záwżdy osobliwe wielkie známioná przed tym okázował. Yáko gdy Egypt káráć/ y Lud swoy z niego wywieść y osobliwy lud s niego vczynić chćiał / Tám vprzedzáły naprzod wszelákie znákomite Známiona dobre y złe. Złe/ yáko gdy Egypcyany karał Żábámi/ Száráńczámi/ Grádem/ Wrzodmi/ y tym podobnemi rzeczámi/ Aż ná ostátek wszystki pirworodne yedney nocy pozábiyał/ á ostátek Ludu w Czerwonym Morzu potopił. Dobre Známioná/ yáko gdy wielkie Cudá czynił v Żydow/ gdy ye suchemi nogámi przes Czerwone Morze prowádził/ ich Niepriyaćiele w nim potopił/ y dał im Chleb Niebieski/ y tym podobne rzeczy czynił. A tym dawał znáć/ iż Pan Bog niecokolwiek nowego s tym Ludem począć / y nowy porządek y spráwę záłożyć chćiał.

Známioná záwżdy vprzedzáyą/ gdy P. Bog niecokolwiek nowego vczynić chce.

Egipteyskie.

Tákież sie też sstáło/ gdy niewierne y zátwárdziáłe Żydy stráćić y zátłumić/ y nowe Krolestwo Christusowe postánowić chćiał. A gdy P. Christus ná Krzyżu wisiał/ tedy sie Groby otwieráły/ á vmárli s nich powstawáli y szli do Miástá Jerusalem. Y sstáło sie też wielkie niezwyczáyne Záćmienie po wszystkim świećie/ y Zasłoná w Kośćiele rozdárłá sie na dwie cześći / od wierzchu áż do Ziemie. A to wszystko było początkiem nowey spráwy á zátráceniem stárey/ Yáko sie też to y vczynkiem okazáło/ Iż Żydowstwo vpádło/ A P. Christus nowe Krolestwo postánowił.

Známioná vprzedzáyace Christusowe Krolestwo.

Apostolskie pytánie.

Tákowe rzeczy Żydowie dobrze wiedzieli / y náuczyli sie tego byli z pewnego doswiádczenia. A dla tegoż przyszli Apostołowie do Páná Christusá/ y pytáli go/co zá Známioná przed zburzeniem Miástá Jerusalem/y przed doskończeniem Swiatá przyść miáły / pirwey niżliby sie yedyne y wieczne Krolestwo Christusowe poczęło.

Zburzenie Jerusalem.

O Zburzeniu Miástá Jerusalem/odpowieda im tu ták Pan Christus/ gdy vyżrzycie/iż sie Zastęp á Woysko około Jerusalem położy/y ono obleże/ Tedy macie wiedzieć/iż Kápłáństwá y Krolewstwá Żydowskiego doskończenie nie dáleko będzie/A dla tegoż im dał tę rádę/Aby sie ná ten czás z Ziemie wyprowádzili y ná Gory vciekli / Bo Żydowstwo będzie zburzone y spustoszone/á tám żadna łáská nie będzie yuż dáley nád nim okazána.

Sądny dzień.

Tákież náucza ye też o Sądnym dniu/y mowi/Gdy vżrzycie Známioná ná Słońcu/Księżycu/Gwiazdách/Morzu/Wodzie/ná Ludziach/y ná Niebie/Gdy sie ty rzeczy poczną dziać/(Bo tedy nie ma żaden ták długo czekáć/ażby niektorzy ludzie mniemáli/żeby ze wszystkiego nic nie miáło być / Y mowiliby/Wszák też tákowe známioná przed tym bywáły widziáne)tám tedy/mowi P. Christus/bądźcie czuynemi/A tákowych Známion zá żaden żárt á śmiech nie mieycie sobie/ Bo są pewne oznaymienia y znáki / iże Sądny dzień tuż prede drzwiámi á blisko yest.

Pytánie o známionách/yesli wszystki przed Sądnym dniem sie sstáną.

Y yest tedy pytánie/Co zá Známioná będą? Też/ Yesli wszystki przed Sądnym dniem sie sstáną? Ale o tym nie potrzebá pytáć/Bo sam Pan Christus opisuye nam mieysce/gdzie ty y tákowe Známioná máyą być widziáne/Zwłaszczá ná Niebie/Wodz e/Ziemi/y Ludziách/ y mowi/ Gdy sie ty rzeczy poczną dziać / tedy ná to wzgląd mieyćie. A przetoż wierze ya temu / Iże niektore / wszákoż snadź nie przednieysze Známioná potym sie sstáną/ práwie tedyż skoro sądny dzień będzie. A przetoż ná tym przestáwáć mamy/Iż P. Christus náucza nas/gdzie tákowe známioná widzieć y onych oczekáwáć mamy. A gdy niektore z nich vżrzymy/Tedy sie ná przyśćie yego mamy nágotowáć/y nie oczekáwáć áby sie wszystki doskonále stáć miáły/áby Sądny dzień nagle ná nas nie przyszedł.

Známioná ná Słońcu przirodzone y nie przyrodzone.

Ná Słońcu y ná Xieżycu sstawáyą sie dwoyákie známioná/Naprzod gdy yásność swoye vtrácáyą á záćmione bywáyą. A choćia ty nie są dziwne/ktemu też przirodzonym obyczáiem sie sstawáyą/(bo z nauki o Biegách niebieskich własnie doráchowáne á doliczone/ y przed tym/ niżli sie sstáną/ wiedziáne być mogą)A wszákoż iednák są známionami/ yáko to v S. Mattheuszá yásnemi słowy nápisano yest. Ale przy tych mogą sie też tákowe známioná sstáć ná Słońcu/ktore przed tym nie mogą być widziáne/Ale nagle sie stáną przećiwko wszelákiey Matematice á nauce o Biegách niebieskich/ iáko sie stáło Záćmienie tego czásu/gdy P. Christus ná Krzyżu wisiał/Bo tá nauká to w sobie zámyka/iż záćmienie słońcá muśi sie stáć w Nowie Xieżycá/A gdy sie sstánie w Pełni/álbo w pirwszey kwadrze Księżycá/tedy sie to dzieye nie przyrodzonym obyczáyem. Stáło sie tedy záćmienie te° czásu gdy

Pan

Pan Christus ná Krzyżu wisiał w Pełni Księżycá/ A przetoż tákowe Záćmienie było osobliwe wielkie Cudo. A choćiasmy yeszcze tákowego nie widzieli/wszákoż może sie yednák y tákowe bárzo prętko sstáć.

Anno Domini 1531. & 1532. & 1533.

A wszákoż yednák przes dwádzieśćia lat wiele też inszych dziwnych rzeczy widzielismy / ktore wszystki niezwyczáyne y dziwne są. Yáko iże Tęczá Słońce okrążyłá/słońce sie rozdzieliło/y wiele słońcow widziáne były. Też niedawno w tych dwu lećiech trzy Komety były widziáne/Y ná inszych mieyscách częstokroć sie drżenie ziemie sstáło. Y podobna rzecz iest ku wierzeniu/ iże też yeszcze y potym niektore sie Známioná sstáną / ktorychesmy przed tym nigdy nie widzieli. A przetoż dosić yuż ze Słońcá ostrzeżeni bywamy/ Abysmy nie byli bezpiecznemi / Ale ábysmy zbáwiennego Przyśćia Páná nászego Jesu Christá záwżdy oczekawáli.

Wody brzmienie.

Drugie Známioná/o ktorych tu P. Christus przipomina/są ty/Wielkie brzmienia á chełst Wod / gdy będą huczáły/ yákoby wszystko przepáść miáło. Bo yáko y Człowiek / gdy przyrodzonym obyczáyem vmrzeć ma/ naprzod bywa niemocnym / przychodzi nań Febrá/ zárázenie powietrza/ álbo insza niemoc/ktore wszistki rzeczy známionámi są/ iże ma s tego świátá iść á vmrzeć. Tákież też y ten świát muśi pirwey chorzeć á niemocnym być/ Niebo sie poruszy y będzie skrzypiáło/ Wodá/ Ziemiá/ y Ludzie ták sie okázowáć będą/yákoby byli niemocnemi/skurczą sie y będą chorzeć/pirwey niżli wszystko záginie y przepádnie.

Známioná ná Ludziách.

Známioná ktoreby sie ná Ludziách sstáć miáły/ doskonále ya zá to trzymam/żesmy ich iusz doczekáli. Bo ku tym przeklęty Papież s swoyą nauką/ vstáwámi y przykazániem bárzo pomogł/ Iże pobożne sercá ludzkie bárzo były vstrászone/dla tego/iże sie było przykazano modlić/pośćić sie/Mszy słucháć/y Pielgrzymowáć/ Y było o tym kazano/iáko wielki śmiertelny grzech iest/nie modlić sie/nie pośćić/Mszy nie słucháć/y tym podobne rzeczy. W tákowym vstrászeniu y boyáźniey żaden nie wiedział/ gdzie sie miał vdáć/ Abowiem práwe pocieszenie/O odpuszczeniu grzechow przes Páná Christusá/záttłumione było/ y práwie było zniknęło á záginęło. Tám nędzni ludzie biegáli do grobu S. Jakobá/y dręczyli sie Pielgrzymowániem/poszczeniem y inszemi vczynkámi / Ták iże ya temu wierzę/ że też nie może nád to być żadne insze więtsze vdręczenie na świećie. Ya sam widziałē/iż niektorzi tákowey serdeczney boleśći y stráchu nie mogli znośić/A dla tegoż w rospácz wpadáli/dla wielkiey boyáźniey y stráchu/iże sie zdumieli dla srogiego y strászliwego sądu Bożego. Bo Papież ze swoim kazániem/ku temu był przywiodł/ práwie żesmy sie do vmoru P. Christusá báli/y onegosmy sobie zá srogiego sędziego trzymáli/że niemal śmierć ná nas przychodziłá dla boiáźniey wielkiey. Y yam też yeden z nich był/ktorym sie od P. Christusá/ iáko od srogiego Sędziego/ nic dobrego nie mogł nádziewáć / Y dla tegom wzywał Pánny Mariey/áby mi raczyłá pomocnicą być/y ku tákowemu sędziemu zá mną sie przyczynić/A ták też y drugi czynił. Bo żaden ináczey á lepiey nie wiedział. Tám mowilismy więc/Sędzia przychodzi/sędzia przychodzi/ Byłem

Papieskie Kazánie vstrászyło ludzie.

 złośliwym

złośliwym Łotrem / Wspomoż mie miła Pánno Mária / Poniewaź nigdziey indzie áni pocieszenia / áni wspomożenia / áni porády vbogiey Duszy moyey nie mam. Tákowe słowá y prośby były mowione / y nie wiedzieli Ludzie yáko sie w swych rzeczách zbáwiennych spráwowáć mieli. Bo byli Páná Christusá práwego y yedynego Zbáwicielá swego vtrácili. A przetoż ya zá to trzymam / iże tákowych Známion wietsza cześć yuż minełá / Yákoż yednák y zá to dzierże y ták rozumiem / iże wietsza cześć też y inszych Známion ná Niebie sie sstáłá / A chociasz niektorych Známion wiele yeszcze pozostawa / y niedostáye / ktore sie sstáć máyą / wszákże może sie to ná káżdy dzień sstáć / iże też y ty przydą á sstáną sie. A przetoż nie mamy tego opuszczáć / ábysmy sie ták ku temu dniu przygotowáć nie mieli / Yáko nas potym niżey Pan Christus náuczáć raczy.

Známion wietsza cześć yuż sie sstáłá.

Ná końcu tey cześći wspomina Pan Christus yeszcze yedno Známie / mowiąc / Ludzie będą schnąć dla Boyáźniey / y oczekawánia tych rzeczy / ktore przyść máyą ná Swiát. Tu mowion o inszey boyáźniey / ktora iście bárzo wielka boyáźnią yest / Y z tąd powstánie / iże sie Ludzie będą báć dla Známion dniá Sądnego. A ći iście nie będą Niepobożnemi y niewiernemi Ludźmi / Ale dobremi y Bogoboynemi / ktorzy tákowe ostrzeżenie z známionámi przyimą. Niepobożni y niewierni będą bezpiecznemi / wzgárdzáyąc wszelákie ostrzeżenie y Známioná / Mniemáyąc sobie / iż tákowych známion przed tym wiele sie sstáło / á yednák Sądny dzień nie był / Ale dobrzy á pobożni ludzie tákowe Známioná prawdziwe być trzymáyą / y dla nich sie zdumiewáyą / y boyą sie. Tákowi niektorzy ludzie záwżdy byli / y yeszcze są / przy bezpiecznym zgromádzeniu. A przetoż my / dla tákowych Známion / nie dálеko Sądny dzień sobie poczytáć y pokłádáć mamy / Ale go ná káżdy dzień powinnismy oczekawáć.

Dobrzy boyą sie Známion.

II. DRuga Cześć yest / iże PAN Christus / swoye Chrześćiány cieszy / ktorzy sie dla tych rzeczy / ktore ná Swiát przychodzą / zdumieyą / Aby sie tego nie lekáli / áni báli / Ale dáleko więcey sie z tego weselili. A toć też yest bárzo potrzebne vpominánie. Bo to ták sie sstawa / iż ći ktorzyby sie báć mieli / ći sie nie boyą / A zás / ktorzyby sie weselić mieli / ći sie nie weselą / Ale sie lekáyą. Alesmy o tym w Papiestwie nic nie rozumieli / Acz też o tym co rok czytano y kazano było / Wszákożesmy yednák tego nie rozumieli / iże Pan Christus ták przyiáźliwie á łáskáwie ku nam mowi.

A tedy / gdy sie to sstánie / mowi Pan Christus / vyrzą Syná człowieczego przychodzącego w Obłokách / s wielką możnośćią / siłą y sławą. Tám więc będzie wietsza Okazáłość y Sławá / niźli kiedy gdzie Cesarzowie y Krolowie wyeżdżáyą. Bo tám będzie wszystko powietrze pełne Aniołow / y Swietych Ludźi / ktorzy będą sie swiećić / yásniey niźli Słońce / A Pan Christus w pośrzodku miedzy niemi będzie / á oni wespołek s Christusem ná powietrzu

Przyśćie Christusowe według Známion.

powietrzu sie okażą: Káżdy Swiety / to yest / káżdy Chrześćiánin będzie Potępione sądził / ktorzy ze Dyabłem ná Ziemi zostáną / ktorzy drżeć y trząść sie będą. W obłokách nic inszego nie będzie widziano / tylko Głowy Swietych y Wybránych Bożych. A ná Ziemi nic zás nie będzie widziano / tylko Głowy Potępionych. Bo Potępieni ná ziemi będą stać / A Swieći y Wybráni Boży będą w Obłokách siedźieć / Ya sie pewnie nádziewam iże też y my támże siedźieć będziemy / Yesli yedno w tego dobrego Męża / ktory rzecon yest Jesus Christus / vwierzymy.

A gdy sie ty rzeczy poczną dziać / mowi dáley Pan Christus / Tedy weyźrzyćie w zgorę / y podnieśćie Głowy wásze / To yest / nie lekayćie sie dla tákowych Známion / Ale z weselem podnieśćie głowy wásze / y mowćie / Niechay będzie pochwalony / ktory przychodzi w Imie Páńskie. Bo ktorzy w mie wierzyli / y dla mnie ćierpieli / y w mie wierząc vmárli / Nie máyą sie yusz niczego inszego báć. Niechay sie ći lekáyą ktorzy nie wierzyli / Ale sie wy nie lekayćie / bo sie to ták muśi sstáć. Yesli Swiát ma sie łámáć / y vpáść / Tedyć też pirwey muśi trzeszczeć / Bo ináczey tedy tákowe wielkie budowánie nie może vpáść / Y muśi sie wszystko poruszyć y chwiać. Rownie á nie ináczey yáko y niemocny Człowiek / gdy yuż ma vmrzeć á konáć chce / Tedy sie przewráca y kurczy sie / Oczy wywráca / Zákrzywia Vstá / zblednieye ná Twarzy / y wszystek sie práwie doskonále zmieni y przykrym sie sstánie / Tákież też y ten Swiát vczyni.

Známionom nie mamy sie dáć vstrászyć.

A przetoż mowie wam / Nie lekayćie sie dla tego / Ale podnieśćie Głowy wásze / yáko ći ktorzy to serdecznie rádzi widzićie / Bo obaczyćie / iże sie wásze Odkupienie przybliża. Wásze / mowi Pan Christus / ktorzy wierzyćie. Inszy ktorzy nie wierzą / będą potępieni. Wam / ktorzy wierzyćie / przychodzi wásze zbáwienie. Ten dzień obiedwie rzeczy s sobą przynośi / Tym / ktorzy wierzyli / y byli dobremi á pobożnemi / przynośi Krolewstwo Niebieskie / A drugim przynośi Piekło y wieczne potępienie.

O tákowych Známionách mowi Pan Christus s swoimi pobożnemi á dobremi ludźmi / Ci też vstrászą y vlekną sie / gdy Słońce y Księżyc sie záćmi / y Niebo pełne ogniá będzie / ná wszystki strony páláyąc. Bo Swieći nie są ták mocnemi y stałemi / żeby sie lekáć nie mieli. Też y S. Piotr y S. Páweł musiałby sie iście dla tego lekáć / gdyby ná ten czás żywi byli. Ale wy bądźćie pocieszeni / mowi P. Christus / Będźieć to owszeki przykre y strászliwe okazánie / Ale nie wam ku gorszemu przydzie / Ale Diabłu y niewiernym Ludźiom. Wam przychodzi zbáwienie / y wesołe wykupienie y wybáwienie / o ktoreśćie przez ták długi czás wzdycháyąc prośili / Aby Krolestwo moye ku wam przyszło / wy doskonále od wszystkich Grzechow czystemi / y od wszego złego wybáwieni być maćie / O coście tedy przez ták długi czás z práwego á ze wszystkiego sercá prośili / to tedy tám ku wam przydzie.

Známioná będą strászliwe.

Pocieszenie wierzących.

A przetoż Sądny dzień może dobrze być názwan / dniem Potępienia y wybáwienia / dniem smutku y wesela / dniem Piekłá y Krolestwá Niebieskiego /

Sądny dzień strászliwy y pocieszny.

ſkiego/ yáko P. Christus mowi Matth. 24. A tedy będą nárzekáć wszystki
pokolenia ná ziemi. Tám my/ da Pan Bog/ przi nich nie będziemy/ Ale tám
Papieżá/ y iego Kardynały y Biskupy/ obłędliwe duchy á fałszywe náuczy-
ciele/ niezbożną Slachtę/ złe Mieszczány y Chłopy zostáwimy/ ktorzy teraz
wszelką swą wolą płodzą y one czynią/ S. Euangelią prześláduyą/ y wszel-
ki vćisk y nieszczęśćie spráwuyą/ Ci iśći tám zapłátę swoye wziąć muszą. A
my/ ktorzy sie teraz przed niemi poniżáć musimy/ płáczemy y smutnemi ye-
steśmy/ tedy sie więc tám śmiáć będziemy/ Y vźrzymy/ iże ze Diabłem ná
przepáść do Piekłá stąpić muszą.

A przetoż ácz sie stworzenie odmieni/ Słońce y Księżyc sie záćmi/ y czar-
ne sie sstánie/ y szpátne á przykre będzie od was widziáne/ Nie lękayćie sie
dla tego/ nie kryićie sie w kąty/ Ale śmiele wzgorę pátrzćie/ Przećiwiayćie sie
á woyuyćie przećiwko wászemu pokuszeniu/ Wspomnićie iże moiego wybá-
wienia potrzebuyećie/ y mnie pożądaćie/ y częstokroć mnieśćie ku wspomoże-
niu/ mieć chćieli. Yesli tedy mam do was przyść/ y was rátowáć/ á wspo-
moc/ Tedyć muszę naypirwey ty yąć y ony skaráć/ ktorzy was w niewoley
máyą/ Abowiem ináczey tedyć wolnemi nie będziećie. Gdy kto w wieży po-
imány leży/ ten nie może być rátowan á wybáwion/ Yedno álbo Wieża
muśi być rozbita y rozwálona álbo otworzona. Tákież y wy nie będziećie
wybáwieni/ áż będzie skończenie Swiátá. A przetoż gdy sie ty rzeczy poczną
dziać/ tedy ná to nic nie dbayćie/ Rozgáć owszeki związána yest/ á karánie
pewne przydzie/ ále nie ná was/ Ale ná ty/ ná ktoreśćie wy nárzekáli. A
przetoż przyimićie tákowe przyśćie/ yáko przyśćie wászego wybáwienia.
Abowiem ya nie dla tego przychodzę/ ábych was chćiał do Piekłá wrzućić/
Ale ábych wam pomogł z haniebnego/ niemocnego/ zárázliwego/ y morder-
ſkiego á nędznego żywotá tego Swiátá/ Abych was odłączył od Diabłá y
sług yego/ y postáwił was miedzy Anyoły/ gdzie yuż nie ćierpieć/ Ale w
wieczney sławie żyć máćie. Ku tákowemu poćieszeniu przysłucha też tu
nadobne podobieństwo od drzew wzięte. Czásu Wiosny/ mowi P. Christus/
gdy yuż Zimá ma przestáć y wszistká Ziemia sie odnowić/ Gdy zimná odstę-
puyą/ á ćiepłá nádchodzą/ y suche/ á gołe drzewá sie pukáyą/ á liśćie z siebie
wypuszczáyą/ y zielone być máyą/ Powiedz mi/ yáko sie to tám poczyna?
iża nie prawdá yest? Iże drzewá naprzod pąkowie z siebie wydáią/ potym
sie rozwiyáyą/ y Liśćie z siebie wypuszczáyą/ A tedy káżdy więc/ mo-
wi/ Yuż Zimá minęłá/ y przybliża sie teraz nadobne Láto. To podobień-
stwo niechay będzie wászym Doctorem á náuczyćielem/ á drzewá niechay
będą wászemi z Księgámi/ ktorych sie wy náuczyć możećie/ yako Sądnego
dniá oczekáwáć máćie. Bo yáko rychło Lato násláduye/ gdy drzewá wilgo-
tne sie sstawáyą y pukáyą sie/ á zielenieyą/ y liśćie ná sobie máyą/ Tákież
też gdy Ziemiá będzie sie trzęsłá/ Niebo będzie drżáło/ Słońce y Księżyc zá-
smucone będzie y záćmi sie/ Tedy sie wy nie boyćie/ Ale mowćie/ Tenći yest
sok/ zieloność/ y liśćie/ zá ktoremi wieczne Niebieskie Lato przyść/ á świecka
Zimá minąć y zginąć ma. Yest iśćie przykry/ strászliwy/ niepłodny żywot
nász

Christus dla Wierzących/ muśi strászliwie przyść/ áby ye rátował y ony wybáwił.

Podobieństwo od Látá

nász tu ná tym Swiećie/ Gdzie sie wstystko kázi/ yáko Zimie/ Ten ma mieć
koniec/ y przydzie świeże płodne Láto y wieczny żywot.

POwiedáć tu PAN Christus bárzo dość wyro-
rozumiále/ á yásno/ mowiąc/ Gdy vyrzyćie iże sie ty wszystki rzeczy
poczną dziać/ Tedy wiedzćie/ iże Krolestwo Boże blisko yest. Nie mowić on/
Gdy sie ty rzeczy poczną dziać/ Tedy maćie rozumieć/ iże Piekielne Krolew-
stwo Diabelskie przychodzi/ Ale iże Krolestwo Boże blisko yest. A to dla te-
go mowi/ iże tym dawa znáć/ iże Krolewstwo Diabelskie ma być skázone.
Bo my tu żywiemy miedzy Niezbożnemi/ złemi/ fałszywemi/ y łákomemi
ludźmi/ ktorzy przećiwko S. Euangeliey bluźnią y one sromocą/ y poża-
dáyą áby wszelákie nieszczęśćie vczynioney postánowione było. Toć my
muśimy widźieć y słyszeć/ y ná káżdy dzień gorszych rzeczy oczekawáć. Od
tego/ mowi Pan Christus/ chcę ya was przes przyśćie moye wybáwić/ iże
tákowey ich vporności/ y swey woley/ więcey áni widźieć áni słyszeć nie bę-
dźiećie potrzebowáć.

Bo rownie yáko sie dobremu Lothowi sstáło/ ktory mieszkał niewinne
oczy y vszy máyąc w Sodomie/ w pośrzodku miedzy haniebnemi y niepo-
bożnemi ludźmi/ ktorzy mu wszeláką złość czynili swoim niepowśćiągli-
wym y niecnotliwym żywotem y spráwą swoyą/ y dręczyli yego spráwie-
dliwą Duszę/ Yáko S. Piotr 2. Pet. 2. mowi/ Iże muśiał widźieć y słyszeć
Grzechy/ o ktorych sie nie godzi mowić. A gdyż tedy Grzechy bárzo sie
wzmagáły á názbyt sie mnożyły/ A Pan Bog też yuż dłużey nie mogł
tego śćierpieć/ Przyszli dwá Anyołowie/ ći wywiedli dobrego Lothá precz
z Miástá. Tám było strászliwe okazánie y známie widziáne/ Gdy sie Nie-
bo záćmiło á czarne sie sstáło/ błyskáło sie y grzmiáło/ Obłoki sie przery-
wáły/ Siárkowy ogień yáko deszcz pádał/ y Ziemiá sie otworzyłá/ y wszist-
ko przepádło. Tám sie też krom wątpienia Loth zlękł/ y myślił/ że y ná nie-
go niemal tákież przydzie/ yáko y ná Miásto. Ale tám było to yego poćie-
szenie przy nim/ iże wiedział/ że tákowe strászliwe okazánie y karánie/ nie
nań przyść miáło/ ále ná Sodomczyki/ ći byli źli/ zápámietáli Lotrowie/
nie wierzyli/ y polepszyć sie nie chćieli. Ci muśieli sie dla tákowego ogniste-
go dżdżu nie tylko zdumieć/ Ale też w nim zginąć/ y ná przepáść do Pie-
kłá iść. A dobremu Lothowi/ on isty ogień widział sie y był yákoby nado-
bne drzewo/ ktore z siebie liśćie y látorostki wypuszcza/ y poczyna być zie-
lone. Bo przytym obaczył wspomożenie Boskie y łáskáwe rátowánie y
wybáwienie swoye ná przećiwko Niepobożnym.

Ták sie też nam/ (yesli doczekamy) Sądnego dniá sstánie. Strászliwieć
iśćie będzie sie widziáło/ gdy Niebo y Ziemiá pocznie gorzeć/ A my we mgnie-
niu oká pomrzemy/ y przemienieni będziemy. Toć yest rzecz przykra/ strászli-
wa. Ale Pan Christus mowi/ iże nie mamy pożrzeniu á pomysłowi násze-
mu folgowáć/ ále słucháć/ yáko to on ku wyrozumieniu dáye/ Zwłaszczá
iże yest

Zywot nász ná Swiećie yákoby niepłodna Zimá.

Lot w Sodomie.

2. Pet. 2.

Wedle Słowá Bożego mamy sie sprawowáć.

Iże yest nadobnym Kwiátem/ y czysta zielona Látorośłka. A przetoż ku temu mamy vszy násze náklonić/ y słucháć/ yáko to on nam znáć dawa/ á nie ták yáko sie nam być widzi. Toć prawdá yest / Niemász żadnego tákowego sercá człowieczego/ ktoreby sie dla tego nie miáło zleknać/ Ale serce musimy ku Słowu Bożemu skłonić / y przećiwko wszystkiemu rozumowi nászemu sie vmocnić/ mowiac/ Nie lekay sie/ Ty známioná sa szczyre nadobne Kwiećie/ ktore znáć dawáya/ Iże moy Odkupićiel/ y moye wybáwienie blisko yest. Záwitay że mi tedy miły PANIE Boże y Odkupićielu y Wybáwićielu moy/ y raczy przyść/ yáko o to częstokroć prosiłem / Aby Krolestwo twe do nas przyszło. Kto tedy PANA Christusá ták przywitáć może / Ten we mgnieniu oká tám bedzie w sławie podle Słońcá/ Gdzie też yáko nadobne yásne Słonce bedzie sie świećił.

Papieska nauka o Christusie.

Tym sposobem náucza nas PAN nász miły Jesus Christus/ yákobyśmy práwie Sadny dzień vznawáli/ Abyśmy wiedzieli/ co dobrego z niego otrzymáć/ y czego sie s przyśćia yego nádziewáć y onego oczekawáć mamy. Papież każe o Christusie/ że yest srogim Sedzia/ ku ktoremu muśielibyśmy sie s dobremi Vczynkámi przyrządzić á nágotowáć/ Też Swietych wzywáć/ y vżywáć ich przyczynny/ yeslibyśmy ináczey nie chćieli być potępieni. Tám było milczano y o tym nie powiedziano/ że Christus yest nászym Odkupićielem/ Ale wszedy bywa w Papiestwie málowan/ yáko ná sad przychodzi/ y miecz y Rozge w vsćiech ma/ ktoreszto obiedwie rzeczy Gniew známionuya/ iże ten Swiát káráć chce. Też bywa málowány S. Jan ná yedney stronie/ á Pánná María ná drugiey stronie/ stoyac przy Christusie/ dawáyac tym znáć/ iże tych y inszych swietych przyczynny szukáć/ y w nie nádzieye pokłádáć mamy. Y on dobry Pater Bernhardus też pisze / Gdy Pánná María swemu synowi Piersi vkaże/ Tedy yey nie może niczego odmowić. Tym pewnie znáć dawano/ iże w Christusa żadney nádzieye nie pokłádano/ Ale wierzono/ iże Christus przychodzi yáko srogi Sedzia.

Ale on w tey Euangeliey ináczey nas náucza / zwłaszczá / iże chce przyść / Nie iżeby nas chćiał sadzić y potępić/ Ale wybáwić y wspomoc / Y wypełnić to/ o cośmy go prosili/ y Krolestwo swoye do nas przynieść. Niepobożnym y niewierzacym przydzie yáko Sedzia / y ony/ yáko swoye y Chrześćiáńskie nieprzyiaćioły/ ná ktore oni wszelákie plagi á vdręczenia y vćiśnienia wkłádáli/ chce káráć. Ale Wierzacym y Chrześćiánom práwym przydzie yáko odkupićiel y wybáwićiel. Temu mamy mocno wierzyć / y s yego przyśćia sie weselić / y pilnie pátrzyć á tego przestrzegáć/ ábyśmy / gdy przydzie (yáko S. Piotr mowi) w Wierze y w dobrym á pobożnym żywoćie/ y przed nim nie pokalani y krom przygány/ w Pokoyu nálezieni być mogli. Ku temu ráczy nam Pánie Boże łáski swey świętey vżyczyć/

Amen / Amen.

Trzećie Kazánie/ ná Euangelium Luce XXI.



W Tey Euangeliey każe Pan Christus o Przyśćiu swym ná ostátni Sad/ y ostrzega/ y náucza swoye wierzace/ yáko sie spráwowáć máya. Nie czynić on tego Kazánia niezbożnym y niechrześćiáńskim ludziom/ Ale tylko swoim Vczniom y Chrześćiánom. Y rozdziela sam to Kazánie ná dwie częśći. Pierwsza część yest Proroctwo/ w ktorym znáć dawa/ yáko sie sstánie / gdy Sadny dzień ma przyść. Druga część yest Nápominánie / ábyśmy sie modlili/ y záwżdy czuynemi byli/ Abyśmy sie godnemi sstáli/ żebyśmy mogli vyść tego wszystkiego, co sie ma sstáć/ y godnie stánać przed Synem człowieczym.

Habuit Lutherus Anno 1534. domi suae.

Niepobożni nie dbáya nic ná Sadny dzień/ choćiaby im też wiec y teraz tuż zá pietámi był. Tákowa wielka ślepotá/ y plugáwy Trad á złość iest ná tym Swiećie/ iże sie Człowiek Smierći nie boi/ Acz też dobrze wie iże vmrzeć muśi. Káżdego tedy Człowieká Smierć / yáko S. Augustin mowi/ yest yego Sadnym dniem. A przetoż yest to strászliwa rzecz / żeby człowiek ták bezpiecznym miał być/ iżby sie áni Smierći/ áni Sadnego dniá nie miał bać/ yáko też S. Augustin mowi. Czytay wszystki Xiegi/ obaczysz/ iż niemász żadnego strászliwszego y szpátnieyszego wyobráženia ná Swiećie/ yáko yest Smierć/ Bo káżdy to do siebie pewnie wie/ iże vmrzeć muśi/ A wszákoż yednák w tákowym stánie y sposobie żywie/ w ktorymby nie rad vmárł.

Pierwey niż Sadny dzień przydzie bedzie wielka bezpieczność w Ludziach.

Smierć z przygody nie yest ták strászliwa przećiw tákowey Smierći. Yestći owszeki strászliwa rzecz / toć prawdá yest / gdy kto złomi szyię/ w wodzie vtonie/ álbo ináczey z przygody y nagle vmrze. Ale dáleko więcey strászliwsza rzecz yest/ gdy kto wie/ iże wiecznie ma zginać / A yednák ná to nie dba. Tákież też Smierć nie yest strászliwa temu/ ktory sie śmierći nie boi/ y o śmierći nic nie wie / yáko y młode Dziatki y Wierzacy śmierći sie nie boya/ y o Smierći nic nie wiedza. Ale tá yest strászliwa śmierć / ktora yeden przed soba ma / y w nie wpáść muśi / yáko niezbożni y niewierzacy Smierć przed soba máya/ y wiedza/ iże w nie wpáść musza.

Acz tedy Smierć y Sadny dzień/ ktory ma po tey śmierći násládowáć/ y pewnie ná niezbożne tylko ku wielkiemu vpadku y potępieniu ich wiecznemu przydzie/ strászliwy yest/ A wszákoż yednák iáko Niezbożni ná śmierć/ ktorey ná káżda godzine oczekáwáć musza / nic nie dbáia. Tákież też we wszelkiey bezpieczności wzgardzáya Sadny dzień. A tá bezpieczność tym więtsza y ćięższa yest/ iże to czynia ku wieczney śmierći/ y żywa krom wszelkiego pieczołowánia y boiázniey/ nie chcac nic namniey przestáć od swego

Niezbożni nie dbaya áni ná Smierć / áni ná Sadny dzień.

Piyáństwá/Obżárstwá/Łákomstwá y inszych Grzechow y złośći áż ná nie Sądny dzień przypádnie/y oni s Ciáłem y s Duszą do Piekłá iść muszą/y wiecznie zátráceni bedą. A przetoż teraz strászliwa to rzecz yest ná Swiećie/ Iże sie ták bárzo Piyáństwo/ Obżárstwo/ Drapiestwo/ Łupiestwo/ y insze złośći rozmnożyły/iże ich żaden wiecey powśćiągnąć nie może. Przykra y strászliwa iśćie to rzecz yest/że yeden miedzy ludźmi żyć ma. Niektorzy pomyśláyą sie polepszyć/ Ale nie rychło poczynáyą. A niektorzy prawie ani pomyśláyą sie polepszyć.

A przetoż tu Pan Christus każe tylko swoim Chrześćiánom y Wierzącym/y ćieszy ye/ áby sie nie lekáli/ ktorąbykolwiek też śmierćią vmárli. Bo oni máyą łáskáwego Páná Bogá/ktory Syná swego miłego zá nie wydał/ Czemużby sie tedy mieli bać? yesli tedy wierzysz w Christusá/aczbyś złamał szyę/álbo w wodzie vtonął/álbo inszym sposobem vmárł/álbo gdyby sądny dzień ná ćie przyszedł/á z tego ćie świátá wziął/ tedyć yednák to nic nie szkodźi. Bo masz łáskáwego Páná Bogá/y wiernego odkupiciela y wybáwićielá swego. Czemużbyś sie tedy miał bać/gdyż Pan Bog yest tobie przyiáznym/y Pan Christus zá ćie vmárł?

Tákowym Ludźiom ktorzy sie poddáli pod śmierć/á oneysie nie lekáli tá Euangelia byłá kazána. Ale niepobożnym nie byłá kazána. Abowiem oni choćiaby ty Známioná też y rekámi námácáli/ wszákoż yednák ná nie nic namniey nie obáyą. Przetoż niechay idą ná szubienice. A my daymy sie náleść w tym máłym Zgromádzeniu/ ktore w Páná Bogá wierzy/ y yego sie boi/nie yáko Sedźiego/ále yáko Oycá. Abowiem dosić yest ná tym/ iże niepobożni yáko Sedźiego bać sie muszą.

Známioná przed sądnym dniem.

TAk mowi tedy P. Christus/ sstánie sie przed Sądnym dniem/ Swiát sie zmarszczy/y szpátny á strászliwy sie sstánie/ Oko Swiátá tego yest Słońce. Yáko tedy człowiek marszczy sie á kurczy/y opada á chudnieye y schnie/gdy vmrzeć ma/ oczy poczynáyą sie rwáć á záwrácáć/ vstá poczynáyą blednieć/ Tákież też/ gdy sie Swiát złámáć/ y dokończenie swe wziąć ma/ Słońce sie zácmi/ y sstánie sie drżenie Ziemie/ y Ludźiom bárzo teskliwo bedźie. Krotko mowiąc/ Niebo y Ziemiá ták sie okażą/ yákoby chćiáło vmrzeć. Ale sie wy nie boyćie/ ácz Morze bedźie brzmiáło/ y szumiáło/ y Báłwány á nawáłnośći wodne ták powstáną/ yákoby chćiáły wespołek ná was vderzyć y vpáść.

Známioná przed sądnym dniem nie wiecznie bedą trwáć.

A ty iste Známioná/o ktorych tu Pan Christus mowi/nie wiecznie bedą trwáć. Bo Słońce ma świećić/ y Ziemiá ma trawe y Zboże rodźić/ á z siebie wydáwáć/ áż do Sądnego dniá/ yáko nápisano stoi/ Gen. 9. Poki Ziemiá trwáć bedźie/Nie przestáną Siania y Żniwá/Zimná y Gorącośći/ Láto y Zima/Dźień y Noc. To dla tego mowie/iże niektorzy zmyśláli y przepowiedáli/żeby Ziemiá rok przed tym/niż Sądny dzień bedźie/żadnego Zbożá/áni owocu nie miáłá rodźić. Ty y tym podobne szczebiotánia y mowienia/są wymysły y sny ludzkie/ krom Pismá S. y owszem przećiwko Pismu świete-

Gen. 9.

świetemu. Bo Pismo świete/yáko y P. Christus w tey Euángeliey czyni/ tego náucza/iż/ gdy Ludźie naywesels zy y naybezpiecznieyszy/ y naylepszey myśli bedą/ tedy Pan Bog nász Sądny dzień ná nie spuśći/ y ony nagle vćiśnie/tám yednego naydźie á on bedźie budował/ drugi bedźie sie żenił/ trzeći sie bedźie obżyrał y vpiyał/ y wszystek świát bedźie sie weselił/ y we wszelákiey roskoszy żył. Ale pirwey niżli Sądny dzień Páński przydźie/ tedy Słońce dźień ábo dwá przed tym sie zácmi/ yáko y teraz Słońce kilkákroć sie zácmiło/ y Morze cáły tydźień/ dwie/ álbo trzy Niedźiele bedźie brzmiáło á szumiáło/yáko sie to teraz czestokroć sstáło y yeszcze sie sstawa/ A wszakoż yednák tákowe brzmienie/nie ná wieki trwa/ Ludźie bedą teskliwi/yákosmy to áż do tąd widźieli.

A gdy vźrzyćie iże sie ty rzeczy bedą sstawáły (mowi Pan Christus ku swoim Chrześćiánom/ Bo Niezbożni ludźie nic o tym nie rozumieyą) tedy sie nic nie lekayćie/Ale wesoło wzgore pátrzćie/ y podnieśćie wzgore Głowy wásze. Bo to sie ku pożytkowi wászemu dźieye/ y wásze wykupienie y wybáwienie sie przybliża. Bo wnet potym Sądny dzień Páński przydźie. A Pan Christus okaże sie s wielą tyśiecy Anyołow w obłokách niebieskich/ A wy też wespołek ku niemu bedźiećie wźieći w obłoki Niebieskie/ ná przywitánie Pánu Christusowi ná Powietrze. Niepobożni bedą sie zás ná źiemi wałáć/y ná swe szyie á sámi ná sie biedasz mie y Mordio wołáć/y sámi sie przeklináć y potepiáć/ Iże Páná Bogá nie vznali/Ale słowo yego wzgárdzáli. A tám sie więc wszystká rzecz odmieni/ y przewroći/ Iż ktorzy przed tym tu ná Swiećie w tym żywoćie byli bogátemi/możnemi/wesołemi/ y szczesliwemi/ tedy więc ná tám ten czás bedą smutnemi y potepionemi. A zás dobrzy y Bogoboyni/ktorzy byli ná Swiećie vćisnionemi/y nedznemi/tedy bedą zá sie ná tám ten czás pánowáć. A przetoż niechay sie tedy ná tám ten czás smucą/ktorzy teras Pieniądze zgromadzáyą/wydźieráyą/ drapią y łupią/ gdźie yedno mogą/ Euangeliey S. nic namniey nie wierzą/ nie chcą nic o śmierći słyszeć/ y mowią że tu sto lat chcą dobrze y hoynie żyć/y Pánu Bogu rádźi Krolewstwá Niebieskiego życzą. Ale wy bądźćie wesołemi y dobrey myśli/ Abowiem dźień wászego wybáwienia blisko yest.

Ty słodkie y wdźieczne słowá/chćiałby P. Christus rozbeźniom y Chrześćiánom swoim w serce wpoić/ áby sie dla tákowych známion nie lekáli/Ale myślili/iże to ná złe Lotry przychodźi/á nie ná Chrześćiány. A iżebych ya też o nas sámych mowił/ Widźielismy iśćie tych nie dawnych przeszłych dwudźiestu lat wiele Známion/ Ya sam widźiałem iże cztery dni yeden po drugim nie przestáyąc tákowe wiátry y powietrze było/ ták że rzeká Elbá dla niego płynąć á ćiec ná doł nie mogłá/ Item/ drżenie á trzesienie źiemie czestokroć sie sstawáło/ y przed śiedmią lat w Niderlandźie ná wielu mieyscách Ziemiá y ludźie przepádli y zátoneli. Słońce czestokroć sie zácmiło. W Papiestwie wiele ich widźiałem/ ktorym ták teskliwo było/ iże drżeli y trzesli sie/Ták iże też nigdźiey sie ostáć nie mogli. Tákowe Známioná my Chrześćiáni dobrze sobie piszemy y pámietamy/Ale niezbożni/tákowe Známioná wzgardzáyą.

Známioná zá czásow nászych.

Podobieństwo od drzew.

Podobieństwo od drzew/ ktore tu PAN Christus swoim Vczniom y
Chrześciánom przedkłáda/ áby ye ku pocieszeniu tym więcey przywieść
mogł/ yest wdzięczne y miłe. Pan Bog nász Sądny dzień nie tylko w Księ-
gách/ ále też y w drzewiech wnątrz nápisał. Abyśmy yáko yedno częstokroć
czásu Wiosny ná drzewá pozrzemy/ gdy z siebie listki wypuszczáyą/ żebyś-
my ná to Podobieństwo/ y na Sądny dzień Páński wspomnieli. Liśćie ná
drzewiech nie známionuyąć Zimy/ żeby miáło márznąć/ śnieg iść/ y zimno
być/ Ale znáczą nam czás przyszły wesoły/ zwłaszczá Wiosnę y Láto. Tá-
kież y wy (mowi Pan Christus) gdy ty á tákowe Známioná vźrzyćie/ tedy
to zápewne maćie trzymáć/ iże yuż ten czás wászego wykupienia y wybá-
wienia blisko yest/ gdzie od wszelkiego Nieszczęśćia/ y z nędze tego żywotá
maćie być wybáwieni. Ták nas tu náucza Pan Christus/ Abyśmy się
práwie náuczyli Známion poznawáć y onych obaczáć/ A iżbyśmy wiedzieli/
iż gdy się tákowe Známioná okażą/ że nas Pan Bog nász z tego Swiátá
y z tey nędze tego żywotá chce wziąć/ y do tákowego żywotá wwieść y wpro-
wádzić y w nim postánowić/ w ktorym żadnego Nieszczęśćia áni Smut-
ku nie będzie. Niepobożni nie máyą tákowego względu ná ty Známio-
ná/ Ale Chrześćiáni násláduyą Nauki Christusowey/ yáko Páná swe-
go/ y máyą wzgląd ná tákowe Známioná/ yáko ná pewne oznaymienie
wybáwienia swoyego.

Ostrzeżenie.

NAsláduye teraz/ Ostrzeżenie y Nápominánie/ Że
Chrześćiáni czuynemi być/ y modlić się máyą. Pan Christus mo-
wi/ że Swiát przed Sądnym dniem będzie się obżerał y opiiał/ y
dla pożywienia hániebnie y niepobożnie będzie się pieczołował/ zgroma-
dzał/ y będzie wydzierał y łupił/ yáko to dziś ná oko widzimy. W pospolitey
przypowieśći Niemieckiey bywa mowiono/ Im dáley/ tym gorzey/ Im stár-
szy tym skępszy. Stárzy ludzie zgromadzáyą Pieniądze/ y nie śmieyą się ich
dotknąć/ áni onych ruszyć/ ktorzy yednák nie wiedzą/ ieśli dzisieyszego dniá
tylko/ nie rzekę/ do yutrá/ żywi będą. Tákież też/ mowi Pan Christus stá-
nie się/ gdy Swiát stáry będzie/ tedy też będzie drzeć/ zgromadzáć y łupić/ á
yáko ná inszym mieyscu mowi/ będzie budował/ szczepił/ żenił się/ zá mąż
wydawał/ ták yáko y zá czásu Noego przed Potopem było. Pan Bog o-
strzegał Swiát przez Noego/ y oznaymiał o Potopie sto y dwádzieśćiá lat
przed tym/ Ale co vczynił ten miły á nadobny Swiát? Dopuśćili przeciw-
ko sobie kázáć/ yákoby przeciwko Murowi/ yedli/ pili/ żenili się/ zá mąż wy-
dawáli/ áż do onego dniá/ gdy Noe do Korabiu wstąpił. Tám się też ták
potym działo. Gdy się namniey tego nie nádziewáli/ przypadł ná nie Po-
top/ y wszystki precz potopił y zgłádził. Tákież też y zá nászych czásow się
dzieye/ tákoweż yest Handlowánie/ Kupiectwá/ Pieczołowánie/ Obżár-
stwo/ Piyáństwo/ ták iże też w tym żadney miáry niemász/ Yuż w Lu-
dziach niemász żadney wierności/ áni żadney wiáry więcey ná Swiećie.

Ostátni czás podobny yest czásu Noego.

A przetoż

A przetoż ostrzega y nápomina Pan Christus swoye Vcznie y Chrze-
śćiány/ mowiąc/ Strzeżcie się/ moye miłe dziatki/ áby sercá wásze nie były
obciążone obżárstwem y piyáństwem/ y pieczołowániem o Pożywienie. Bo
gdy Swiát naywięcey się będzie podnośił á chełpił/ zgromadzał/ dárł/ y
łupił/ tedy pewne známię będzie/ iż on dzień ostátniego Przyśćia moyego
nie dáleko będzie/ y bárzo prętko y nagle on dzień ná nie przypádnie/ Ye-
dnego náydzie á on będzie pieniądze liczył/ drugiego á on się będzie opiiał y
kotrował/ y márnie vtrácał/ trzeciego á on będzie táńcował y skákał. Row-
nie á nie ináczey/ yedno ták/ yáko więc prętko śidło ná Ptaki vpada/ Iż pir-
wey niżli się obaczą/ bywáyą yęte/ vłápione/ y podáwione/ Tákież też ten
dzień prętko y s nieobaczenia przyydzie ná wszystki ktorzy ná Swiećie miesz-
káyą. A przetoż strzeżćie się Obżárstwá y Piyáństwá/ y pieczołowánia o
Pożywienie.

ALe mogłby niekto rzec/ Tedy nie mamy yeść/ áni
pić? Tedy się nie mamy żywić? Tedy nie mamy robić y pieczoło-
wáć? Odpowiedź ná to/ Nowszem/ Yeść y pić muśimy/ Pożywienie y ro-
botá nie iest nam zákazána/ Ale Łákomstwo nam yest zákazáne/ Pan Chri-
stus dozwala Vczniom swoim y wszystkim Chrześciánom/ áby się żywili/
Rolą oráli y one spráwowali/ y robili. Bo on to dobrze wie/ iże yego Chrze-
śćiáni/ gdy ná Swiećie są/ że yedzenia/ picia/ odzienia y pożywienia po-
trzebuyą y ono mieć muszą. Ale pieczołowánia niechrześćiáńskiego/ y łá-
komstwá zákázuye. Widzimy teraz ná Swiećie/ iże wszystko bárzo wyso-
ko się wznośić y wstępowáć chce/ ktora rzecz pewnym znákiem yest/ iże Są-
dny dzień nie dáleko yest. A przetoż mowi P. Christus/ Gdy tákowe Zná-
miona/ ktemu też tákową spátną á brzydką bezpieczność Swiátá tego/ pi-
yáństwo/ obżárstwo/ drapiestwo y łupiestwo vźrzyćie/ Tedy wspomnićie iże
wásze wybáwienie blisko yest. Nie bądźćie smutnemi/ bo gniew Boży przy-
chodzi ná Swiát/ A ten ze swoyemi dziatkámi dniá onego we mgnieniu oká
práwie do szczątku vmrze/ á zátrácon będzie. Ale wy moi Vczniowie y chrze-
śćiáni/ mowi P. Christus/ nie iesteśćie ná świećie/ Ale tylko yesteśćie Gość-
mi y Przychodniámi ná nim/ á świat iest tylko wászą gospodą y noclegiem.
A przetoż bądźćie záwżdy czuynemi/ y nie zápámiętayćie Paciérzá á Mo-
dlitwy tey/ yákom yą was náuczył się modlić/ prosząc/ áby Krolestwo Bo-
że do was przyszło.

Yeść/ pić/ robić/ nie yest nam zákazano/ Ale Łákomstwo.

A nie mowi tu P. Christus o przyrodzonym spániu/ álbo czuyności/ áby
Ciáło záwżdy czuć/ á nigdy/ áni we dnie áni w nocy nie miáło spáć/ to co nie
można y nie podobna rzecz yest/ Ale mowi o duchowney czuyności/ áby du-
szá y duch nász záwżdy czuł/ A iżebyśmy się pilnie modlili/ y ná Sądny dzień
pámiętáli. A gdy to vczynimy/ tedy ten dzień ná nas nagle nie przyydzie/ yá-
ko ná niepobożne przypádnie. Yáko też y S. Páweł 1. Thess. 5. rozność czy-
ni miedzy Synmi Ciemności/ y miedzy Synmi Swiátłości/ mowiąc:
Dzień Páński przyydzie yáko złodziey w nocy/ gdy rzekną/ Pokoy nie-

Czuć.

1. Thess. 5.

máß

máß zadney niebezpieczności / Tedy skażenie prętko ná nie przypádnie / Nie ináczey yáko boleść brzemienney Niewiásty / y nie vydą tego. Ale wy moi mili Bráćia nie bądźcie w ćiemnośći / áby was ten dzień yákoby Złodziey nie poymał / Wy wßyscy wespołek yesteśćie Synmi świátłośći / y Synmi dniá. My nie poßliśmy z Nocy áni z Ciemnośći. Ták tedy chce Pan Christus od nas mieć / ábyśmy czuynemi byli / á iżbyśmy sie w boyáźniey Bożey y w dobrym sumnieniu záchowawáli / y modlili sie / ábyśmy wßelákiego pokußenia y nędze vść mogli / á iżebyśmy przed Synem człowieczym dostoynie á godnie stánęli / S. Piotr náucza też tákież y nápomina 2. Pet. 3. mowiąc : Gdyż tedy wßystki ty rzeczy roztopią sie á znißczeyą / yákiemi być maćie w świętym obcowániu / y w pobożnych spráwách / oczekawáyąc / y kwápiąc sie ná Przyśćie dniá Páńskiego. Tego nam wßystkim ráczy vżyczyć PAN y Wykupiciel náß Jesus Christus / Amen.

2. Pet. 3.

III. Niedziele Aduentu / Euangelium Matth. XI.



ABySmy Pánu Bogu náßemu yego Boską służbę też w tę świętą Niedzielę wypełnić mogli / yáko to on od nas mieć chce / ábyśmy yemu służyli / y tę służbę ták názwał / Iżebyśmy dzień

dzień święty święcili / to yest / ábyśmy słowá Christusowego słucháli. Bo wßystko / co poświęcono bywa / muśi to być przez słowo Boże poświęcono / Bo Słowo Boże tylko sámo yest święte. Przetoż chcemy kázáć / mowić / y słucháć świętego Słowá Bożego. Ták tedy brzmi dzisieyßa Euangelia.

NGdy Jan vsłyßał w Więzieniu Vczynki Christusowe / Posławßy dwu Vczniow swoich / Rzekł mu: Tyżeś yest onym ktory ma przyść / czyli inßego oczekawamy? A odpowiedáyąc Jesus / rzekł im / Idźćie á opowiedźćie Janowi / to co widźićie y słyßyćie / Slepi widzą / y Chromi chodzą / trędowáći bywáią oczyśćieni / y Głußy słyßą / Vmárli wstawáyą / A Vbodzy wesołe zwiástowánie Euangeliey przyymuyą / A błogosłáwiony yest ten / ktoryby sie nie zgorßił we mnie.

A gdy oni odchodzili / Począł Jesus mowić Tłußczam o Janie / Y cośćie wyßli ná Pußczą ábyśćie widźieli? Izali Trzćinę / ktora sie od Wiátru chwieye? Ale y cośćie wyßli ábyśćie widźieli? Izali Człowieká miękkim odzieniem odzianego? Oto / ktorzy miękkie odzienie noßą / w domiech Krolewskich są. Ale cośćie wyßli ábyśćie widźieli? Izali Proroká? Wprawdźie mowię wam / y zacnieyßego niżli Proroká. Abowiem ten yest / o ktorym nápisano yest / Oto ya ślę Posłá mego przed oblicznośćią twoyą / ktory przygotowáć ma Drogę twoyę przed tobą.

WTey Euangeliey każe y náucza nas Pan náß miły Jesus Christus dwu częśći. Pirwßa część yest / ábyśmy Słowo yego w wielkiey wadze / poczćiwośći y zá święte sobie mieli / Abowiem bárzo wiele ná tym należy / yáko o tym potym vsłyßymy. Wtora / Iże dawa znáć strászliwe y ßpátne bluźnienie / y złość niewdzieczno-

Habitus à Luthero Anno 1532. domi.

wdziecznośći tych/ ktorzy Słowo Boże słucháyą / y Cudá widzą / á wszá-
koż yednák ono wzgardzáyą / y yemu nie wierzą / ktora rzecz bárzo názbyt
strászliwa yest.

Słowo Boże ma być słuchánе / á nie wzgárdzone.

Pirwsza tedy częśći/ Iże Ludzie słowá Christusowego / ktore im bywa
kazano/pilnie słucháć máyą / to przy tym bywa oznaymiono / Iż Jan S.
ktory yuż w Ciemnicy y w wiezieniu leżał / skoro vsłyszał / iże Pan Chri-
stus począł Cudá czynić/ posłał Vcznie swoye ku niemu z tákowym przy-
kazánim y Poselstwem/ áby go pytáli/ Yeśliby on był tym Mężem / ktory
przyść miał? To yest/yeśliby on Christusem był/o ktorym Moyżesz y Pro-
rocy w stárym Testámenćie ták wiele prorokowáli/y kazáli/y potym w No-
wym Testámenćie miáło ták wiele o nim być kazano? Krotko mowiąc/Aby
pytáli/yeśliby on był onym obiecánym Christusem/ o ktorym stoyi nápisa-
no/Iże Krolewstwo Zydowskie y nauká Moyżeszowá miáłá trwáć / áż do
przyśćia yego/A potym nauká Moyżeszowá y Służbá Boża miáłá prze-
stáć/ á iż Zydowie mieli go (to yest Christusá) słucháć/ coby on kazał / ktory
też nową náuke y nową służbe Boską miał postánowić / Nie tylko miedzy
Zydy/ Ale też y miedzy Pogány po wszystkim Swiećie. O tym Zydowie
bárzo dobrze wiedzieli/ Bo o tym yáwnie y yáśnie przed tym było proroko-
wano/y przepowiedano. A przetoż wnet / gdy Jan S. do yećtwá był wsá-
dzon/to sie poczęło/ A P. Christus o wiecznym żywoćie y Krolestwie Bo-
żym yął tedyż kázáć/ y Cudá czynić/ Tedy Jan S. Vczniom swoim ku nie-
mu chćiał vkázáć/y ony do niego przywieść. A przetoż ye posłał ku P. Chri-
stusowi/ áby nie tylko świádectw Prorockich słucháli/ Ale też áby swoimi
vszymá kazánie yego słyszeli/y oczyma swoyemi widzieli ty Cudá/ o ktorych
dawno przed tym Prorocy prorokowáli/y z tákowe° Kazánia y Cudow vz-
nawáli/ Iże on yest tym Mężem y práwym Káznodzieyą/ ktorego wszystek
Swiát áż do tąd oczekawał/ y yemu obiecány á náznáczony był.

Czego Jan S. przez vczniе swoye każe pytáć.

A przetoż to posłánie Vczniow nic inszego nie yest / yedno yákoby ták
chćiał rzec Jan S. Idźćie tám / á náuczćie sie vznáwáć / ktory yest práwy
Doctor y Káznodzieyá/ Yać to dobrze wiem/ iże on yest práwy Chri-
stus/Ale ludzie temu nie wierzą. A przetoż idźćie wy teras do niego/y sámi
od niego słucháyćie/Abyśćie sie odemnie y od wszego Zydowstwá odłączyli/
Y ku temu Mężowi przystáli y przyłączyli sie / w ktorym wszystko zależy y
postánowiono yest / co yedno ku wászemu y wszystkiego Swiátá Zbáwie-
niu przysłucha: A tenći yest smysł y konieczne przedsiewzięćie Poselstwá
Janá S. ku Pánu Christusowi / áby go Vczniowie yego sámi słucháli
y widzieli / s nim sie poználi / á ták w niego vwierzyli / y zbáwieni być
mogli.

Odpowiedź P. Christusowá.

ALe co mowi P. Christus ná tákowe Poselstwo?
Nie mowi/ Ták/ álbo nie/ ná to o co go pytali/ Yeśliby on tym był/
Ale zgołá odpowieda / s vczynkámi swemi / mowiąc/ Widźićie / słyszyćie
y mácaćie / iżeć yа ten yestem. Bo rowno yáko Esaiasz y inszy Prorocy
proroko-

prorokowáli/iże Pan Christus Chrome y vłomne prostemi á chodzącemi/
y Slepe widzącemi vczynić miał etc. Tedy to wy teras sámi przed oczymá
wászemi baczyćie / y nie potrzebuyećie żadney dálszey spráwy / áni od-
powiedzi w tym / gdybyśćie sie yedno w tym dobrze á práwie spráwo-
wáć chćieli.

Toć yest tedy dziwne Kazánie/w ktorym wszystko bárzo nadobnie zam-
kniono yest/ co ma być o Christusie kazano / y yego Krolestwo yákim yest
Krolestwem / y Słowo yego yákim známienitym y przenaydroższym sło-
wem yest. Yego Krolestwo yest tákowym Krolestwem / do ktorego Slepi/
Chromi/Trędowáći/ Głuszy/ Vmárli ludzie/A osobliwie vbodzy Grzeszni-
cy/y wszystko co yedno nędznego/ potrzebuyącego y niczemnego yest / przy-
słucha / y tám poćieszenie y wspomożenie náyduye. To kazánie o Christu-
sie y Krolestwie yego/ mielibyśmy s pilnośćią ná dobrey bácznośći mieć/ y
ono pámiętáć/y záwżdy/ aby miedzy námi słynęło y kazáne było / o to sie
pilnie stáráć/ Iż Pan Christus tákowe Krolestwo ma / y tákowym Kro-
lem yest/ ktory nędznym / vbogim Ludziom / ná Ciele y ná Duszy pomoc
chce/ Gdzie wiec nie można y niepodobna rzecz yest/ żeby wszystek świát ze
wszystką swoyą przemożnośćią w tym pomoc mogł. Abowiem yeszcze nigdy
tákowy známienity Doctor nie przyszedł/ ktoryby Slepe widzącemi/y Tre-
dowáte czystemi vczynić mogł etc. Rownie yáko też nigdy żadny tákowy
Káznodzieyá nie był/ ktoryby vbogim mogł Euangelią kázáć/ To yest/ kto-
ryby zásmuconym/ nędznym/ vćiśnionym sumnieniam do siebie vkázował
y ony ćieszył/ y vstrászone sercá / ktore obciążone y zásmucone są / wesołe y
dobrey myśli vczynić mogł.

Co zá Krolestwo ma Christus.

Moyżesz yest naywyższym y nayznámienitszym Káznodzieyą / Ale
tego Kunsztu yednák nie vmie / áby vbogiego Grzesznyká miał poćieszyć/ y
owszem przećiwną rzecz czyni. Bo wszystki yego Kazánia ták brzmią y
to w sobie zámykáyą / Ty imasz y musisz Zakon Boży trzymáć / álbo
musisz potępionym być. Tám sie poczyna żáłość y vdręczenie w tych/
ktorzy Grzechy w sobie czuyą / y ony vznawáyą / y rádziby ich pozby-
li/ Bárzo im to ćiężko yest / y żywą wedle Zakonu Bożego / Ale sie ye-
dnák nie mogą vspokoić/ áni wesołego Sercá y Sumnienia przezeń
dostáć / yáko sie w tym Swięći Oycowie / w stárym Testámenćie v-
skarżáyą / ktorym Moyżeszow Regiment sie był vprzykrzył / y serde-
cznie Krolestwá łáski / w Pánu Christusie obiecánego pożądáli / Yá-
ko Psalm. 14. Ach áby z Syonu pomoc ná Israhelá przyszłá / á iżeby
PAN Lud swoy poimány wybáwił/ Y Psalm. 102. Racz powstáć/
y smiłowáć sie nád Israhelem / Abowiem czás yest / ábyś sie yemu łaská-
wym á miłośćiwym być okazał / etc. Záśie Przykrytcy mniemáyą / gdy
zwierzchnie Zakon Boży trzymáyą / poszczą sie / Nie cudzołożą / że nie
potrzebuyą żadney Euangeliey áni P. Christusá/myślą ták sobie/że im nic
nie szkodzi / A iże Pan Bog musi ye yednák dla ich Postow/ Modlitw/

Moyżeszowe Kazánie.

Psalm. 14.

Psalm. 102.

yálmużny dawánia/ do Niebá wziąć. A toć są práwi/ násyceni y doskonáli duchowie/ ktorzy Paná Bogá nászego/ y łáski yego nie potrzebuyą.

Moyżeszowe Kazánie yest potrzebne/ Ale nie pomaga przećiwko Smierći.

Nu toć prawdá yest/ Moyżeszowe kazánie musimy mieć/ y Ludzie ku tákowey zwierzchney powśćiągliwośći y wstrzymawáłośći/ poczćiwośći/ y dobremu záchowániu y spráwowániu mamy nápominác. Rownie yáko też w świeckim Regimencie y Pánowániu/ Kátá y Oprawce dla tego muśimy mieć/ áby rospustne y swowolne zgromádzenie było skaráne/ ktoreby tákowey zwierschney powśćiągliwośći y poczćiwośći nie trzymáło. Alleby porobstwá á Kurewstwá/ y nieczystośći pátrzyło/ krádło/ łákomie zgromádzáło/ lichwiło etc. Ale gdy tá godzinká przydzie/ gdy vmrzeć masz/ Powiedz mi/ coć pomaga tákowa Moyżeszowá náuká/ chociabys sie też wedle niey záchował y spráwował? Izali to nie prawdá yest/ że ty muśisz wyznáć y rzec/ Miły PANIE Boże/ ya nie byłem Cudzołożnikiem/ Złodzieyem/ áni Morderzem/ Wszákoż wżdy yednák żądam ábyś mi łáskáwym y miłośiernym być raczył. Bo ináczey tedybych yednák muśiał przy wszystkich vczynkach moich wątpić y rozpáczáć.

Przykład o yednym stárym Oycu.

O tym czytamy Przykład in Vitis Patrum, Iż yeden stał trzy dni ná yednym mieyscu/ podniosszy záwżdy vstáwicznie oczy swoye w Niebo/ wzdychał y nárzekał/ A gdy go yego Vczniowie pytáli/ coby go dolegáło? Odpowiedział im/ Boyę sie bárzo śmierći. Tám poczęli go Vczniowie yego ćieszyć/ mowiąc/ Czemuby sie śmierći bał? Poniewaz ostry żywot wiodł/ y pilnie sie wedle Przykazánia Bożego spráwował. Ale on rzekł/ Mowię wam/ że sie bárzo boyę/ Záchowałemći sie w prawdzie/ yáko wy mowićie/ pilnie wedle Przykazánia Bożego/ A wszákoż gdyż wiem/ iże Sądy Boskie ináksze są/ niżli Sądy Ludzkie/ tedy yednák tákowey boyáźniey/ prożen być nie mogę. Ten yednák ták dálece ku temu przyszedł/ iże widział/ gdy ty vdreczenia przydą/ Ktore nas przed Bogá y Sąd yego przypedzáyą/ że sąd Boski ták ostry/ surowy/ vprzeymy y ćieszki yest/ iże nászá świątobliwość y dobry vczynek/ przed nim wytrwáć/ Ani my sámi przes to ostáć sie nie możemy.

Ná dobre vczynki nie ma sie żaden spuszczáć.

A przetoż ácz Zakon Boży ma być kazan/ Y w dobrych vczynkách krom przestánia ćwiczyć sie mamy/ Ale kiedy ku temu przydzie/ iże niekto z nas vmrzeć ma/ Tedy muśi rzec/ yáko y ten stáry Oćiec/ Ach Pánie Boże/ kto mie teraz wspomoże? Ten yeden yest z onych nedznikow/ o ktorym tu nápisano stoyi. Ale nie wie/ czego sie ma trzymáć/ Bo tego mu niedostáye/ o czym tu PAN Christus powieda/ Iż vbogim bedzie Euangelia kazána. Widzi iż nie ma nic wiecey yedno Zakon/ ten zostáwia go we złym summieniu/ vćiśnieniu y vpadku/ Y nie może go poćieszyć. Ale Euangelia yest tákowe Kazánie o Christusie/ ktore mowi ku Grzesznikowi/ Moy miły Synu bądź poćieszony y wesoły/ nie lekay sie. Abowiem o tym masz wiedzieć/ iż Pan Christus polećił y przykazał/ áby Vbogim/ to yest/ nedznym/ zásmuconym Sercom ludzkim Łáská yego byłá oznaymiona/ y przyrzeczona/ iże on swoye czystość ktora Boska y wieczna yest/

Euangelia iest práwe poćieszne kazánie.

s Bogiem Oycem cie zyednáć/ Grzechy twoye obmyć/ y ony tobie odpuśćić chce/ etc. Te łáske przes Słowo swoye tobie on dopuszcza oznaymiáć/ A przetoż nie wątp w tym nic ták yáko słyszysz/ yesli tylko vwierzysz/ Tedyć sie pewnie sstánie.

Bywa tedy Euangelia náӡywána/ Zbáwienna náuká/ okfitey łáski Bożey pełna/ przyiemna powieść/ y wesołe zwiástowánie albo Poselstwo. Nie ináczey yáko gdyby bogáty Człowiek mowił do vbogiego Zebraká/ yutro masz mieć sto tysiec Złotych/ toćby v niego byłá Euangelia/ a wesołe Poselstwo/ ktoreby on rad słyszał/ y z niego sie serdecznie weselił/ Ale coż są pieniądze y máyetnośći przećiwko temu poćiesznemu Kazániu/ ktore nam okfitą łáske Bożą obiecuye/ iże Pan Christus zá nedzne sie wzeymuye/ zástáwia/ y ony w obrone swoye bierze/ y tákowym Krolem yest/ ktory vbogim Grzesznikom/ ktorzy pod Zakonem poimáni są/ ku wiecznemu żywotowi y vspráwiedliwieniu pomoc chce? Toć mowi P. Christus/ Krolestwo moye dáleko insze yest/ niżli Krolestwo tego Swiátá/ W tym ták sie dzieye á záchowywa/ iże mocnieyszym bywa pomocy vczyniona/ A yáko w Przypowieśći bywa mowiono/ Kto mocnieyszy/ ten lepszy/ Bo Swieckie Krolestwo rządzi ostro Mieczem/ zábiya/ y że wszystkich stron około siebie siecze/ Nie może áni ma żadney niecnoty áni złośći ćierpieć. A ku temu muśi mieć Kátá/ Rozgi/ Miecz/ Wode/ Ogień/ áby wszet y kárać mogł. Ale tu w Krolestwie Christusowym dáleko owszeki ináczey iest/ To nie ma nic spráwowáć s mocnemi/ y świetemi ludźmi/ ále ze mdłemi y vmárli powstáyą etc. Nu vmárłe wskrzeszáć y ſtiśćie wielkie Cudo. Ale to cudo yest yeszcze dáleko wietsze y známienitsze/ á wszákoż yednák żadnego wzgledu á okazáłośći niema w sobie/ Zwłaszcza iż Pan Bog nász/ tákowego Krolá postánowił/ ktory iest Krolem nád Grzesznikámi/ y tym istym każe Euangelią. O tákowym Krolu y S. Euangeliey Moyżesz y Zakon nie każe. Bo ten ták w sobie zámyka/ Kto Grzesznikiem yest/ ten przysłucha do Krolestwá Szátáńskiego y wieczney śmierći. Co sie ták rozumie/ yákoby Pan Bog był Krolem Swietych y dobrych ludźi/ ktorzy dáleko wyższą y wietszą dobroć w sobie máyą/ niżli Swietski vrząd mieć chce. A yednákći też to prawdá yest/ Bo Moyżeszowe Krolestwo iest też Paná Bogá nászego Krolestwem/ A to Kazánie ktore on czyni/ yest Słowem Bożym/ Rownie yáko też y Swiecki Regiment á zwierzchność Krolewstwem Bożym może być náżywáne/ Bo on to mieć chce/ áby zostáło/ á iżebysmy sie w nim w posłuszeństwie záchowáli. Ale to Krolestwo yest tylko z lewey strony/ w ktorym on Oycá/ Mátke/ Cesarzá/ Krolá/ Sedziego/ Kátá postánowia/ y im Regiment y rząd poleca.

Ale práwe Krolestwo yego yest/ w ktorym on sam rządzi/ gdzie on Oycá/ Mátki/ Zwirschnośći/ á vrzedu/ y Oprawce postánowiáć nie potrzebuye. Ale gdzie on sam yest/ y Vbogim Ewangelią każe. A przetoż náucz

To yest Euangelia.

Rozność Krolestwá Christusowego/ y Krolestwá Swieckiego.

Krolestwo Christusowe.

Krolestwo Boże z lewey strony.

Krolestwo Boże z práwey strony.

náucz ſie tego/ Gdy ku temu przyydzie/ iże tobie twoyá dobroć nigdy pomoc nie może/ Abyś mogł rzec/ Czyniłem com mogł/ Oycu moyemu/ y Pánu memu/ wierniem ſłużył/ nikogom nie zeſromocił/ nie ſzemrałem przećiwko nim/ Dom moy dobrzem rządził/ Dziatki y Czeládke wiernie m náuczał/ y yákom nawiecey mogł dobrzem ſie ſpráwował/ Bliźniemu moyemu ku ſzkodzie nie byłem/ Nie kradłem/ Nie cudzołożyłem etc. Ale gdzie ſie yá teras yednák obrocę? To mi teraz nic nie pomoże. Bo tedy ſerce człowiecze tego opuśćić nie może/ iżeby ſie lekáć nie muſiáło/ Gdyż nic w ſobie tákowego nie náyduye/ żeby przed Pánem Bogiem náſzym y yego Sądem wyſtáć mogł. Tám potrzebá yeſt/ ábyś rzekł/ Słyſzałem/ Iże ten Krol moy miły Pan Jeſus Chriſtus ſzeſciorákie Cudá vczynił/ ktorych żaden vczynić nie może/ Miedzy ktoremi to yedno yeſt/ iże Vbogim Euangelia bywa kazána/ y ku temu yeſt od Páná Bogá poſtánowiona/ áby vſtráſzone ſercá ćieſzyłá. A przetoż nie rozpaczam ſobie y nie wątpię nic/ Ale też tákowe Kazánie przyymuye/ Bo to ku mnie przyſłucha/ Gdyż ták Vbogim y Nędznym yeſtem/ Y tu owſzeki żadnego wſpomożenia/ áni w ſobie/ áni we wſzyſtkim Swiećie náleść nie moge.

Yáko tey nauki o Kroleſtwie Chriſtuſowym vżywáć mamy.

Ták prorokuye Eſaiaſz Prorok o Chriſtuſie w 50. Cap. Gdzie ſam Pan Chriſtus mowi. PAN mi Linguam diſcipulam, yęzyk náuczony dał/ tákowy zwłaſzcza yęzyk/ ktory od Páná Bogá náuczony yeſt/ to yeſt/ Bog Słowo ſwoye ná moy yęzyk włożył/ ábych wiedział yákobych ze mdłymi czáſu potrzebnego mowić miał/ to yeſt/ żebych mdłe ſumnienia práwie ćieſzył. To tu wykłáda Euangeliſtá/ mowiąc/ Chriſtus każe Euangelia Vbogim. Bo dla tego y ku temu yeſt Krolem poſtánowiony/ iż on miał Euangelia kázáć/ to yeſt/ vbogie/ mdłe/ boyáźliwe y záſmucone Sercá ćieſzyć y potwierdzáć. A z tąd też Kroleſtwo yego yeſt/ y bywa názywáne Kroleſtwem poćieſzenia y wſpomożenia/ w ktorym on yuż mdłych y boyáźliwych nie ma wiecey ſtráſzyć/ álbo w vćiſku zoſtawiáć/ ále ye ćieſzyć y weſołe vczynić ma. A to nie ſtawa ſie przes Kazánie Zakonu/ Ale tylko przes świętą Euangelią/ Toć yeſt weſołe/ dobre Poſelſtwo/ iże przes Chriſtuſá zá Grzechy náſze zápłácono y doſyć vczyniono yeſt/ á iże przes vmęczenie yego od wieczney śmierći wybáwieni yeſteſmy. Toć yeſt Kroleſtwo y Vrząd yego/ iże on Euangelia Vbogim zwiáſtuye/ y do nich ſie przyłączyć chce/ Bo do onych wielkich známienitych/ świętych Ludzi/ nie może przyść/ ktorzy żadnemi Grzeſznikámi być nie chcą/ y Euangeliey nie potrzebuyą/ y owſzem yą przenáſláduyą/ y Kácerſtwem názywáyą/ Mowiąc że dobrych vczynkow zákázuye/ y káże przećiwko Moyżeſzowi y Zakonowi.

Eſa. 50.

Wtora część w tey Euangeliey yeſt/ Iż PAN Chriſtus dáley mowi/ Błogosłáwiony yeſt ten ktory ſie we mnie nie gorſzy. Y owſzem Błogosłáwiony. Bo z tego Krolá y z yego Kazánia/ z ktoregoby ſie káżdy ſłuſznie weſelić miał/ gorſzy ſie wſzyſtek

Błogosłáwiony yeſt ten ktory ſie we mnie nie gorſzy.

Swiát/ yáko to w Hiſtoriey dziſieyſzey Euangeliey widzimy/ Iże Phariſeuſzowie/ Náuczeni w Zakonie/ Biſkupi/ Kápłani/ Lewitowie/ y wſzyſcy ktorzy przednieyſzemi y wyżſzemi byli/ Chriſtuſá zá zwodźićielá/ y Kazánie yego zá Kácerſtwo mieli y ono potępiáli. On im nigdziey nie mogł práwie kazáć/ wſzyſtko ſie im widziáło/ żeby wſzyſtko przewrácał/ y niepráwie czynił. Ey/ mowili/ Boże day áby tego Kácerzá Diabeł wziął. Bo káże y náucza żeby PAN Bog náſz dobre y ſpráwiedliwe do Piekłá miał wepchnąć/ á Grzeſzniki do Niebá podnieść. Rownie yáko też y nam Papieżnicy dziſieyſzego dniá tákież czynią. Izali to/ mowią/ yeſt práwie kazáć/ Izeby dobre vczynki nic práwie do ſzczątku nie miáły płatne być/ á złym łotrom Niebo bywa ták otworzone? Tákowe przymowki muſiał też y PAN náſz miły IESVS Chriſtus od Zydow ćierpieć.

Euangelia yeſt nauká z ktorey ſie ludzie gorſzą.

Ale tu ſtoyi/ Błogosłáwiony yeſt ten/ ktory ſie we mnie nie gorſzy/ Yeſli ty tedy práwie ſłuchaſz Chriſtuſá/ przyymuyeſz Słowo yego/ y do Kroleſtwá yego przychodziſz/ Tedy ſie dowieſz/ iże Euangelia dobrych vczynkow czynić nie zákázuye/ Ale náucza y nápomina nas/ áby dobre vczynki czynione były/ á iżeby ſie ludzie mocno y vprzeymie tego trzymáli. Aby przećiwko Słowu Bożemu y ſumnieniu ſwoyemu nic przedſie nie bráli. Zoſtawiąc on Swiecką zwierzchność/ Ceſarzá/ y Krolá/ y dopuſzcza on Kátowi/ Mieczá/ Rozg/ y inſzego karánia vżywáć/ ktore ku poczćiwośći przyſłucha/ y mowi ze Zwirzchność/ Kſiążetá y Pánowie máyą złe karáć/ Nie ma być Kradzieſtwo czynione/ etc. Czemuſz ſie tedy gorſzyſz z świętey Euangeliey/ y one hánbiſz/ yákoby oná náuczáłá/ żeby nie było potrzeba nic dobrego czynić.

Euangelia nie zákázuye dobrych vczynkow/ Ale duffności w vczynkach.

Euangelia iśćie nie odrzuca áni zákázuye dobrych vczynkow/ Ale tego zákázuye/ Gdybyſmy tego żywotá dokończyć á vmrzeć/ y do inſzego żywotá iść mieli/ á przećiwko temu żadneyby yuż porády áni wſpomożenia w nas nie było/ Abyſmy ſie więc ná ten czás ná żywot náſz y dobre vczynki nie ſpuſzczáli/ áni w nich dufáli/ áni nádzieye pokłádáli/ Ale ábyſmy ná Páná Chriſtuſá wzgląd mieli/ y ná niego ſie oglądáli/ y s mocnym dufániem ná vczynki y zaſługi yego ſie ſpuſzczáli/ że przes niego ſamego/ Łáſkę y wieczne Zbáwienie w onym żywoćie náleść mamy.

Abowiem włáſnie dla tego nam Pan Bog dał tákowe Ciáło/ s ták rozmáitemi członkámi/ ábyſmy tu ná tym Swiećie nie proznowáli/ Ale ábyſmy ná nogách chodzili/ Rękomá robili/ vſty mowili/ oczymá pátrzyli etc. Nád to też on Słowo ſwoye/ Dzieſięćioro Przykazánie nam dał/ Abyſmy wſzyſtki vczynki náſze wedle niego ſpráwowáli/ á przećiwko czći y ſławie yego/ y pożytku Bliźniego náſzego/ nic nie czynili. Tego Euangelia nie tylko dopuſzcza/ Ale też przykázuye/ ábyſmy to pilnie czynili. Ale gdy yuż więc człowiek obnáżonym á złupionym będzie/ y ſam zoſtánie/ y z tego Swiátá przed ſąd Boży iść/ y tám ſtánąć ma/ Tám ſie tobie każe Euangelia ná inſze poćieſzenie oglądáć/ gdzie byś mogł twoye nádzieye y ſerce á dufność poſtánowić y vgruntowáć.

Dobre vczynki máyą być czynione.

A przetoż

A przetoż yeśliś tu dobrze żył/ toś práwie y dobrze vczynił/ y zá to Pánu Bogu dziękuy/ Ale przy skonániu nie spuszczay sie ná to/ yákobyć Bog zá to Niebo dáć miał/ Ale sie ku temu Krolowi Pánu nászemu Jesu Christusowi oday/ y onego sie trzymay/ Ktory (yáko tu Euangelistá wspomina) ten vrząd miał mieć á on wypełnić/ áby Slepe widzącemi/ chrome chodzącemi etc. vczynił/ A vbogim áby Euangelią kazał/ to yest/ vćiśnione nędzne sercá ćieszył. Abowiem nie dla tego yest od Oycá swego postánowiony/ żeby nas dla Grzechow nászych wieszáć/ álbo ná koło wzbić/ á zátráćić y potępić miał/ Ale áby vbogim sumnieniom porádził/ ony podźwigał/ ćieszył/ y wiecznie ye wspomagał.

Swiát gorszy sie z Christusá.

KTorzy go tedy zá tákowego nie vznawáyą/ áni sie tákowey łáski od niego nie nádziewáyą/ Ale sie z niego y nauki yego gorszą/ y yego sámego wzgardzáyą/ yáko Żydowie czynili/ y yeszcze áż do dzisieyszego dniá tákież Przykrytcy czynią/ Tákowe on czásu swego dobrze spowśćiągnie/ á onym sie dobrze znáć da. A toć własne yedno yest wzgorszenie/ iże sie Swiát z nauki Christusowey gorszy/ iże sie nie ná łáskę Bożą/ Ale ná swoye własne vczynki y zasługi spuszczą/ A przetoż hánbi świętą Euangelią/ żeby miáłá być fałszywą/ á błędliwą y zwodliwą nauką/ ktoraby dobrych vczynkow zákazowáłá/ y swowolne y rospustne ludzie czyniłá.

Powtore gorszy sie też Swiát w tym z Christusá/ iże ták bárzo vbogim y nędznym yest/ Item/ iż ták/ yáko on krzyż nośił/ y ná nim sie záwieśić dał/ Tákież też vpomina swoye Chrześćiany/ áby káżdy swoy Krzyż ná sie włożył/ y tákież go we wszelákich pokuszeniach/ prześládowániu/ y smutkach násládował. Ktorych rzeczy Swiát owszeki nienawidzi/ y tym sie obraża/ y onych sie wystrzega. A rownie yáko widzimy/ gdy Euangelią wyznawamy/ y dla niey niecokolwiek sobie odważyć á vtráćić y ćierpieć mamy/ że wiele ich od niey gromadą odpadáyą/ nie ináczey yáko Lećie robaczywy owoc z drzewá opáda.

Po trzećie y to też yest zgorszenie/ gdy więcey ku sercu y sumnieniu nászemu przystawamy/ yáko to w sobie czuyemy/ niżli ku S. Euangeliey o Christusie/ A iż sam też o sobie wyznam/ toć yest moye zgorszenie/ iże mie moy vczynek y spráwá/ więcey przenágába y zásmuca/ niżli mie ćieszy Łáská Páná nászego Jesu Christá w Euangeliey oznaymiona y opowiedziána. Tákowe zgorszenie nie yest ták pospolite/ yáko ono dwoye pirwsze. Abowiem tylko práwi Chrześćiani tákowym zgorszenim bywáyą przenágábáni/ yáko też y sam w tym bywam przenágában. A to bárzo názbyt obrażá y ćięszkie yest/ á gdyby to było krom wspomożenia Duchá świętego/ tedyby żaden z nas w tákowym zgorszeniu wytrwáć áni sie ostáć mogł.

A toć yest tedy/ co Pan Christus mowi/ Błogosłáwiony yest/ ktorzy sie we mnie nie zgorszy. Abowiem tym wespołek prorokuye/ iże z tákowego kazánia Euangeliey S. Ludzie sie obrážą y z niey sie zgorszą/ y one wzgárdząć y

Matth. 11.

dząć y prześládowáć będą. Wnet potym wyrozumiáley y yáśniey powiedá/ wyrzucáiąc ná oczy tym miástom/ y mowiąc/ Biedá tobie Chorazin/ biedá tobie Bethsaida/ biedá tobie Capernaum etc. Y vskarża á żáluye sie ná Żydy/ mowiąc/ Y komu przyrownam ten Rodzay? Podobny yest Dziećiom/ ktore ná Rynku siedzą/ y wołáią ku swoim towárzyszom/ mowiąc/ Gráliśmy wam ná Piszczałce/ á wyśćie nie táncowáli: Nárzekáliśmy wam/ á wyśćie nie płákáli/ etc. Yákoby chćiał rzec/ Yan był ostrym y srogim Káznodzieyą/ Nic inszego nie yadał/ iedno leśny Miod/ y Száráncze/ y nie pił nic inszego yedno Wodę/ ćieszki y srogi żywot wiodł/ Ale coż to pomogło? Yednákeśćie go wy Żydowie przedśię winowáli/ mowiąc/ że Diabłá ma/ y chce nas wzgárdzić. Ya yem y piyę y ku Ludziom sie przyiaźnie záchowawam/ yáko yedno mogę/ A wżdy v was muszę być Żárłokiem y Piyánicą Winá/ Ktory sie s Celniki á Yáwnogrzesznikámi y Grzesznikámi obchodzę/ y s niemi towárzystwo mam. A ták żaden s temi yádowitemi Węzmi/ yáko to Przykrytcámi/ y z vczynkow świętemi ludźmi/ nie może sie zgodźić/ áni im wczás vczynić/ choćiaby też im czynił yákoby yedno chćiał. Abowiem yeśli kto wolny żywot wiedzie/ tedy sie im to nie podoba/ y nie práwie sie im to być widzi. Yeśli też kto inszy ostry y ćieszki żywot wiedzie/ tedy sie im też y ten nic nie podoba. Y yákoż tedy kto temu obłudnemu Świátu może vgodźić/ á ku myśli y woley yego vczynić? Toby mu sie mogło podobáć/ gdyby kto wszystko chwalił/ co on yedno czyni á spráwuye/ ktory yednák nic dobrego áni práwego nie czyni.

Matth. 11.

Tákowe zgorszenie/ wzgárdzenie/ y prześládowánie muśimy owszeki ćierpieć. Abowiem gdyż to wszystko/ gdy sam Pan Christus kazał/ y wielkie y częste Cudá czynił/ Iż Slepi widzieli/ Głuszy słyszeli/ Chromi chodźili/ Trędowáci byli oczyśćieni/ Vmárli zás zmartwychwstawáli/ nic nie pomogło/ Ale Słowo yego przedśię yednák wzgárdzone było/ Y sam Pan miły Jesus Christus/ był nád to ná Krzyżu záwieszony/ y Apostołowie z Żydowskiey Ziemie wypędzeni byli/ y wszędy po wszystkim Swiecie dla tákowego Kazánia niebezpiecznemi być muśieli/ Coż tedy teraz ma pomoc? Coż tedy chcemy bárzo dla tego nárzekáć? Y coż zá dziw yest/ iże Swiát świętą Euangelią y práwe Káznodzieye/ zá czásow nászych też ták wzgárdza/ y nogámi po nich depce? Wszák też ták ondzie á nie ináczey ná on czás sámemuż Pánu Christusowi y Apostołom yego sie stáło/ Ktorzy nie tylko słowo yego przepowiedáli/ Ale też y známienite wielkie Cudá czynili/ yákich my nie czynimy/ Ale tylko z gołá Słowo yego/ z ktorego sie oni gorszą/ każemy y przepowiedamy.

Poćieszenie Káznodzieiey przećiw wzgorszeniu.

A przetoż sie temu przyzwyczáić/ y ták áby sie stáło/ dopuśćić muśimy. Bo s Euangelią S. nigdy sie nie będzie ináczey wiodło/ Bo Euangelia yest y ostánie tákowym Kazániem/ o ktore sie otrącáyą y z niego sie gorszą/ nie prośći ludzie/ Ale nayświętszy/ naylepszy/ naymędrszy y naymożnieyszy ná tym Swiećie/ yákoż sie też tego y sámi doświádczamy. Ale dobrze yest tym/ ktorzy wiedzą y wierzą temu/ iże yest prawdziwym Słowem

Euangelia yest Kazánie zgorszenia.

wem Bozym/ ktorzy go vzywáć / y przećiwko wßelkiemu pogorßeniu poćießeni/ vmocnieni / y bezpieczni być mogą. A ktorzy tego nie wiedzą/ Nádymáyą y podnoßą sie dla swych dobrych vczynkow / y sstawáyą sie Pyßnemi / y odpádáyą od Słowá Christusowego ku swoyemu własnemu vspráwiedliwieniu / y máyą á dzierzą ye sobie zá nauke ku wzgorßeniu y niepokoyowi/ Toć bywa rzeczono otráćić y wzgorßyć sie z Euangeliey S. ktorych owßeki bárzo wiele yest ná Swiećie/ y czynią to/ yáko yuz yest rzeczono/ ktorzy ná tym Swiećie nayswietßy y naymedrßy Ludzie bywáyą trzymáni y rozumiáni.

A przetoz mowi Pan Christus/ Grálismy wam ná Pißczałkách/ áleśćie sie wy z nas násmiewáli etc. Tákiezći sie tez y dzisieyßego dniá dzieye/ Yesli wam Euangelia kazána bywa / tedy to yednak nic nie pomaga. Yesli wam bywa kazan Zakon/ tedy tez iednák y ten nic tákiez nic pomaga. Gdy bywa grano ná pißczałkách/ tedy nie chcą táńcowáć/ Yesli bywa nárzekano/ tedy yednák nie chcą płákáć / Zaden nie moze tego złego Swiátá/ áni práwie vweselić/ áni tez práwie zásmućić. Yest iśćie tákowy Lud/ ktory áni Euangeliey/ áni Zakonu nie rozumie/ áni tez rozumieć chce / Zaden go áni Grzeßnym vczynić / áni thez przećiwko Grzechowi ćießyć moze. Y zaden go áni Slepym / áni thez widzącym moze vczynić / Yáko tego Przykład od Papieznikow Przećiwnikow náßych przed oczymá mamy.

Táć yest tedy druga Częśći / Iz tá Euangelia yest Kazániem/ ktore ták nedznie y haniebnie bywa wzgárdzone / á izebysmy ná to nic nie dbáli/ ze Papiez / Biskupi/ Mnißy/ y Popi/ Mießczánie / y Chłopi o Euangelią nic nie dbáyą. Tákći sie tez y sámemu miłemu Pánu náßemu Iesu Christusowi sstáło / Iz sie yego własny Lud / ktoremu on był obiecány/ y zá Zbáwićielá posłány/ z niego zgorßył. A ácz oni dobrze yego známienite wielkie Cudá widzieli/ ktore on przed oczymá ich czynił/ wßákoz sie tymi pobudzić y porußyć nie dopuśćili/ áby Kazániu yego wierzyć/ y ono przyiąć mieli. Y owßem go yeßcze vkrzyzowáli y zámordowáli/ etć. Przetoz ták mowo/ Nuz tedy/ PANIE miły IESV Christe/ gdyz sie to tobie sstáło / ktorys ták z známienitemi Cudámi przyßedł / y ony czynił/ thedyć ya tez mogę dobrze milczeć / y nie nárzekáć / áni sie vskarzáć / gdy tez dla Euangeliey wzgárdzon / násmiewan y przenásládowan bywam.

TAk tedy mamy w tey dzisieyßey Euangeliey dwie wielkie známienite nauce/ Pirwßa/ ize PAN Christus yest Krolem łáski/ y wßelkiego poćießenia / ktory ku vbogim zásmuconym Sumnieniom przes swoye swiętą Euangelią przyiáznie mowi / y ony przećiwko Grzechowi ćießy / y im do wiecznego Zywotá pomoc chce. Abowiem ácz tez sroga Swiecka zwierzchność Bostkim Krolestwem yest/ thedy yednák tylko yest Krolestwem yego z lewey strony / ktore sie ma dokończyć

dokończyć y przestáć. Ale to wieczne Krolestwo / yest práwe Krolestwo yego/ Ktore do nas przychodzi przes Słowo Boze/ y w ktorym sie my w słowie Bozym zámykamy/ y tez gdy vmrzeć mamy/ z pewną nádzieyą bezpiecznie mowiemy / Wierze w Iesu Christá / ktory mie od Smierći wieczney wybáwić y wspomoc moze y chce / ktory Slepe widzącemi/ Trędowáte czystemi/ Vmárłe zywemi czyni. W tego dufáyąc vmieram/ y zbáwionym sie sstawam. Wtora nauká/ ize my/ ácz wßystek Swiát o Páná Christusá y o yego S. Euangelią sie otrąca/ y z niey sie gorßy/ y od niey odpáda/ á od niey odstepuye/ ná tákowe zgorßenie y odpadánie nic nie dbamy/ Ale tego Krolá krom pogorßenia przyymuyemy / y yego sie Słowá mocno dzierzymy/ y przy nim stoyimy/ y przes nie zbáwieni bedziemy / Yáko on sam mowi/ Błogosłáwiony yest ten / ktory sie we mnie nie zgorßy. Tego nam raczy vzyczyć PAN náß miły IEsus Christus/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium Matth. XI.

> D. Martinus Lutherus Anno 1533. domi.

WTey Euangeliey nápomina nas Pan naß miły Iesus Christus/ Abysmy yego swiętą Euangelią wysoce sobie wazyli / y wßelkiego wzgorßenia sie wystrzegáli. A gdyześćie o tym inßych czasow słyßeli/ Tedy teraz te Częśći przed sie wziąć / y one przedłozyć á wykłádáć chcemy / Ize PAN Christus tego swiętego Męzá Janá Chrzćićielá wysoce wychwala y wysławia/ y do Zydow mowi/ Y cośćie wyßli na Pußczą ábyśćie widzieli? Izali chcećie widzieć Trzćine/ ktora sie y tám y sám od wiátru chwieye? álbo / cośćie wyßli ábyśćie widzieli? Izali Człowieká w miekkie Odzienie obleczonego? Oto ktorzy miekkie odzienie noßą / w Páłacách Krolewskich są. Ale cośćie wyßli ábyśćie widzieli? Izali Proroká chcećie widzieć? Y owßem mowie wam/ wietßego nizli Proroká. Yákoby chciał rzec PAN Christus/ Wy Zydowie tákeśćie ná Janá Chrzćićielá pátrzyli / yákoby kiedy Krowá ná nowe wrotá pátrzy. Onći owßeki do was przyßedł / ále wy ná to nic nie dbaćie y nie pytaćie sie/ Czym on yest. Trzymaćie go sobie zá Trzćine / álbo zá Człowieká ktory w miekkim odzieniu chodzi/ álbo zá Proroká. Ale ya wam powiedam / Ze on nie yest áni Trzćiną / áni Człowiekiem w miekkim odzieniu chodzący/ áni tez Prorokiem / Ale yest Anyołem onym o ktorym stoyi nápisano / Ze ma vprzedzić przyśćie Páńskie/ y Drogę yego przygotowáć.

> Christus chwali Ianá S.

To Kazánie vczynił PAN Christus nie dla swiętego Janá Chrzćićielá/

Christus chwali S. Janá dla vrzedu yego.

ćielá / Bo tákowe Kazánie S. Janowi Chrzćićielowi nic nie pomagáło / áni go też vczynił sam dla siebie / Abowiem tákowego Kazánia nic namniey on nie potrzebował / Ale ye vczynił dla Ludu Zydowskiego / Aby Lud Janá Chrzćićielá práwie vznał / y wiedział co zá Vrząd yego był. Trzy cześći tu PAN Christus przedkłáda y oznaymia / czym Zydowie Janá Chrzćićielá sobie być mniemáli / z ktorych żadną s nich Jan Chrzćićiel nie był.

Trzćiná.

Naprzod Zydowie Janá Chrzćićielá sobie rozumieli / zá Trzćinę / ktorą wiátr y tám y sám kołysze / To yest / że go oni zá tákowego Káznodzieyę sobie trzymáli / ktoryby miał kázáć y mowić / álbo milczeć / áby łáski y prziyáźni od Ludźi dostał / álbo ktoryby też miał kázáć o niepewnych / niestáłych / czesnych / przemiennych y nietrwáłych dobrách y máyetnośćiách. Ale Pan Christus powieda / że Jan Chrzćićiel nie yest Trzćiną. A toć ya wam Zydom opowiedam / ábyśćie Janá Chrzćićielá nie mniemáli sobie być tákowym Káznodzieyą / ktoryby nie stałym był / álbo Słowá y Kazánia swego sie záprzeć miał / yákobyśćie wy to rádzi od niego mieć chćieli / álbo ktoryby wam też o czesnych / przemiennych y nietrwáłych dobrách y máyetnośćiach kazáć miał. Wy nie dbaćie yedno o czesne nietrwáłe dobrá y máyetnośći / y oczekawaćie tákowego Krolestwá / ktore Swietskie yest / Ale z tego nic nie maćie. Co S. Jan kazał / o Krolestwie niebieskim / á nie o Krolestwie Swietskim / przy tym ma zostáć y ták ma być / á nie ináczey / Czego áni Smierć / áni Diabeł nie ma skáźić áni rozerwáć. Janowe Kazánie o Krolestwie Niebieskim / stoi yáko Mur / nie bedzie niestałe á chwieyące sie / yáko wy niestali yesteśćie. Wy tákowemi owszeki Káznodzieymi yesteśćie / ktorzy pełną garśći Yeczmienu / y sztuczkę Chlebá biorą / (iáko Prorok Ezech. cap. 13. o was / y wam podobnych Káznodzieyách prorokował) y kazą też Ludowi / ktory też yednák łzy rad słucha. Wy bierzećie sto Złotych / y każećie to co Ludzie rádźi słucháyą. Tákowi są Trzćinni Káznodzieye / ktorzy nie chcą dla tego odważyć żywotá swoyego / czći y przyiáźni / Ale sie wedle przyiáźniey ludzkiey spráwuyą. Ale to zá nic nie stoyi / y nie ma to ták być / żeby kto chćiał kázáć / gdy sie mu dobrze dzieye / A zás milczeć / gdy sie mu źle dzieye. Jan Chrzćićiel ináksżym yest iśćie Káznodzieyą / Ten przedsie każe / nie dbáyąc nic ná żadnego / nie mowi áni też milczy / aby miał przyiaźń od Ludźi / Ale też y żywot swoy śmie dla tego pokłádáć y on wydáć.

Ezech. 13.

Człowiek w miekkim odzieniu.

Powtore Zydowie sobie rozumieli Janá Chrzćićielá być Człowiekiem w miekkie Odzienie obleczonym. Ale Pan Christus mowi / Jan Chrzćićiel nie yest Człowiekiem w miekkie odzienie obleczonym. Jan nie yest miekko / y przyiemno ochedożnie przyobleczony / Ale yego odzienie yest kosmáte y ostre / máiąc ná sobie Wielbłądową skore / boso chodźi / y bez czapki / Toć yest yego odzienie y ochedożnośc. To dla tych Ludźi mowie / Ktorzy S. Janá Kazánie y Euángelią rádziby przyieli gdzie miekko á nie z szkodą ich yest / y ná tych Mieyscách rádziby ye mieli / gdzieby im pożytek przynieść mogło. Rownie á nie ináczey yáko y nászy Chłopi / Chrześćiánskiey wolnośći

używáyą

używáyą / Aby im czesne dobro sie mnożyło. A zás gdyby swemu Plebanowi tylko yeden Pieniądz dáć / álbo też naypodleyszą y naymnieyszą rzecz dla Euangeliey vczynić mieli / Tedy ich y sam Diabeł ná to żadnym obyczáyem przywieść nie może.

Y wszystek Swiát ták teraz ná to sie vdał / y to przed sie wziął / iż gdyby Euangelia ták kazána byłá / żeby yey Ludzie vżywáć mogli / ku swoyemu pożytkowi / fortylowi y przedsiewzieciu / Tedyby im to byłá nadobna y przyiemna Euangelia. Ale gdyby stárą skore z siebie zewlec / y stárego Adámá vkrzyżowáć y vmartwić / Y dla Euangeliey w niebezpiecznośći ćiáłá y żywotá swoyego wdáć sie mieli / Tedy sie im to niewdzieczne y niebłogosłáwione Kazánie być widźi / ktorego niemal żaden osobliwie nie pożąda / áni mieć chce. A przetoż mowi Pan Christus / Jan Chrzćićiel yest kosmátym Mężem / ktory ostry y srogi żywot wiedzie / y w ostrym odzieniu chodźi / ma ná sobie twárdą á ostrą skore / álbo twárdy Kożuch / To yest / Janowe Kazánie z Euangelią / nie yest miekie / przyiemne / y ochedożne Kazánie / ktoregoby kto mogł ku ćielesney roskoszy y wszelákiey swey woley źle vżywáć / yáko to ten Swiát zwykł czynić / Ale yest vprzeyme / ostre y srogie Kazánie / Dla ktorego káżdy ćierpieć / á nie roskoszy w nim szukáć ma. Yesli mamy Pokarm y Napoy / tedy tego możemy vżywáć / ták długo poki yi nam PAN Bog dáye / y onego vżycza. Ale gdy nam tego nie dostawa / żebyśmy dla tego Euangelią opuśćić mieli / thego nie mamy czynić.

Prorok.

Po trzecie / Zydowie rozumieli / y trzymáli sobie Janá Chrzćićielá zá Proroká / Ale Pan Christus mowi / Jan Chrzćićiel yest dáleko wietszy / ważnieyszy y známienitszy niżli Prorok. Prorok dáleko iśćie podleyszy yest niżli Jan Chrzćićiel. Abowiem Prorocy bywáyą rzeczeni / ktorzy Duchá świetego máyą / y obyawiáyą / iże Christus miał przyść y wnet ná ten Swiát zstąpić / Summa á krotko mowiąc / Prorocy bywáyą názywáni / ktorzy prorokuyą o przyszłych rzeczách. Jan tedy Chrzćićiel nie yest w tym Zgromádzeniu / ktorzy o przyszłych rzeczách prorokuyą / Ale to yest Jmie y vrząd yego / iże Messiaszá oblicznego á przytomnego vkázuye. A przetoż wy Zydowie nie maćie wiecey inszego Christusá oczekawáć / żeby yeszcze przyść miał / Ale yuż Christus przyszedł y obliczny á przytomny yest. A dla tegoż nie maćie sobie Janá Chrzćićielá zá Proroká mieć / Ale go maćie vznáwáć / iże iest Anyołem / ktory ma vprzedzić przyśćie Páńskie / áby mu droge przygotował. Yesli tedy tego kosmátego Mężá Janá Chrzćićielá w wielbłądowey skorze práwie obacżyć y vznáć chcećie / tedy wiedzćie / iże ten iest rzeczon Anyołem Páńskim / A iż yego vrząd y spráwá tá yest / iże vprzedza przyśćie Páńskie / y yemu droge gotuye / A gdy tego Anyołá widźićie / tedy wiedzćie iżeć sam PAN pewnie yuż przyszedł y przytomny yest.

S. Janá Chrzćićielá Vrząd.

TO Kazánie Zydom było bárzo potrzebne / w ktorym wiele im należáło / Abowiem w tym było postánowiono / iż Zy-

dowie

dowie/álbo mieli być zátráceni/yesliby tego Anyołá Janá Chrzćićielá chybili/Albo mieli być zbáwieni/yesliby ná tego Anyołá tráfili y onego práwie poználi. Abowiem ná tym punkćie á założeniu postánowiono y zámkniono było/iż stárádawne Krolestwo od Bogá przes Moyzeszá záłożone y postánowione/ze wszystkiemi swoyemi Prawy/ Kápłáństwem/ y Ceremoniámi á Obrzedámi miáło przestáć y dostkończenie wziąć/ Y miáło sie począć nowe przyszłe Krolestwo/ o ktorym Prorocy dawno przed tym prorokowáli/y sam Krol tego Krolestwá yuż tedy przytomny y obecżny był/ ktory tákowe Krolestwo począł yuż był náprawiáć y spráwowáć. A przetoż potrzebá vkázowáłá/áby Zydowie tego Królá vználi/ y náuczeni byli/ Yże stárádawne Krolestwo miáło przestáć/ á ná to mieysce miáło sie nowe Krolestwo począć/ A ku temu był Jan Chrzćićiel posłan/ áby tych rzeczy Zydowskiego Ludu náuczył/ y yemu to oznaymił/ yáko o tym sam mowi/ Johan. 1. Aby on/ (to yest Messiasz) yáwny był w Israhelu/ dla tegom przyszedł/ ábych chrzćił Wodą.

Johan. 1.

Mowi tedy to Pan Christus/Wy Zydowie pámietaycie ná to dobrze/ y mieyćie to ná dobrey bácznośći/Abyśćie ná Janá Chrzćićielá mieli dobry wzgląd. Abowiem Jan S. práwie was tego náuczy/ Yego kazánie ostro vprzedzáć ma tedo Królá y Messiaszá/ ktory przyść ma. To wy dobrze wiećie/ iże Messiasz ma pewnie przyść/ y ná kázdy dzień go czekaćie. Ya was wiernie ostrzegam y mowie wam/ Idźcie do Janá S./tám vsłyszycie/tego meżá/ktory Messiaszowi droge gotuye. Niechay wam Jan S. powie ktory yest tym Messiaszem y Christusem/Tedy nie zábłądzićie áni go chybićie.

Takowe przestrzeżenie dobrzy y pobozni Zydowie przyieli byli/ y Janá Chrzćićielá słucháli/ y Kazániu yego (gdy mowił/ Oto Báránek Boży/ Ktory nośi Grzechy Swiátá/ Yuż Messiasz przyszedł/ y przytomny yest/ y stoyi w posrzodku miedzy wámi) bárzo sie dziwowáli/ y serdecznie sie weselili/ Yże obietnice Boskie/ ktore były Oycom swietym przyrzeczone/y przes Proroki oznaymione y opowiedziáne/ wypełnione były. Ale drudzy práwie to ná wiátr sobie pusczáli/y o ty obiedwie rzeczy nie námniey nie dbáli/ To yest/ Ani ná ostrzeżenie Christusowe/ áni też ná Swiádectwo Janá Chrzćićielá. Pan Christus wiernie owszeki ostrzega wszystki ludzie/ A Jan S. stale też swiádczy o Christusie/mowiąc/że yuż maćie oblicznego/Páná y Messiaszá/yużći on przy was yest. Tenći yest/ o ktorym ya przepowiedałem wam/ że po mnie przychodzi Mąż/ktory przede mną był/ Abowiem on pirwey był niżli ya/Messiasz yuż przyszedł/ Ten przede mną był/ á wnet zá mną przydzie/ Pirwey niżli ya przestáne kázáć/ y pirwey niżli vmre/Tedy przydzie y bedzie kazał. Táki swiádczy Jan swiety/ Ale niewierni y zátwárdzieli wzgardzáli to Swiádectwo yego/mowiąc/ Diabeł nam tego Błazná tu przywiodł/ Chce nas ku temu námowić/ czemu my wierzyć nie możemy.

Zydowie wzgárdzili Swiádectwo Janá Chrzćićielá.

A przetoż PAN Christus Zydowski Lud tymi słowy nápominał/ Aby mocno przystawáli ku Vstam á Słowam Janá swietego/ Abowiem

wiem gdy go pytáli/ Yużli Messiasz przyszedł? Tedy odpowiedział Jan S. ták yest/ yuż przyszedł. Yuż go wy bedziecie mieć/ y wnet go vźrzyćie wstepuyącego y kázącego/ Yużći on tu yest. Gdy tedy to Zydowie słyszeli/ Tedyby byli mieli rzec/ Nuż tedy bárzo dobrze/ chcemy go rádzi widźieć/ co zacz ten isty bedzie. A gdyby to byli rzekli/Tedyby byli pewnie ná Messiaszá tráfili/ y onegoby byli nie chybili. Abowiem P. Christus wstąpił/ Y począł był kázáć Euangelią o Krolestwie Niebieskim/ y czynił wielkie Cudá. A Jan S. przed tym też o Christusie swiádczył. Ale gdy Zydowie temu nie chćieli wierzyć/ Tedy w tym nikt nie winien yedno sámi sobie/iże Messiaszá práwego nie tráfili/Bo dosić w tym byli ostrzeżeni.

Jan S. swiádczył y powiedał/mowiąc/ Yużći w posrodek miedzy was przyszedł/yużći on chodzi/stoyi/y przebywa miedzy wámi/ nie ináczey yáko y inszy Człowiek/yużći on wstepuye y każe/yákom ya też przed nim wstepował y kazał. Yużemci ya tedy Vrząd swoy wypráwił y wypełnił/y vkázuye wam teraz ku temu/ktory po mnie przychodzi/ y ktory po mnie wstepuie y każe/ Ya yestem Przedchodzącym/ ktory yemu droge gotuye/A on yest sam tym Pánem. Tákowemu Swiádectwu Janá Chrzćićielá słusznieby Zydowie mieli byli vwierzyć/ Y P. Christusowi Droge przygotowáć/Drzwi y wszystko otworzyć/ y yemu wszedy przestrono vczynić. Rowine yáko y przy dworze/pirwey niżli kto Xiąże vźrzy/ tedy idźie w przod Pachole álbo Komornik/A kiedy tego kto widzi/ tedy każdy ná strone vstepuye. Tákież też y tu miáło być/Gdy Zydowie/ Janá Chrzćićielá widzieli/tedy mieli z drogi vstepić/ y onego násládowáć/ y mowić/ Pánie/oto tu stoyi Kośćioł/ Kápłáństwo y Krolestwo/ Vczyń s tym yáko ty raczysz. My gotowi yestesmy ciebie násládowáć. Ale oni dopuśćili że o tym Jan S. swiádczył/ Dopuśćili też że y sam Pan Christus miedzy nie wstąpił/ kazał/ y Cudá czynił/ á iednak wszystko wzgardzáli/ Y owszem sámego też P. Christusá ku temu zábili. Niektorzy/ktorzy ku niemu przystali/zbáwieni są/á drudzy/ ktorzy go wzgárdzili y prześládowáli/ potepieni są/ á nie tylko są potepieni/ Ale też rozproszeni są/ y rozpierzchneli sie po wszystkim Swiećie/ A Pogáni ná mieysce Zydowskie przyszli.

Karánie ná Zydy.

GDyż tedy my Pogáni przyszlismy ná mieysce Zydowskie/ Tedy też Jan Chrzćićiel swiádczy y każe miedzy námi/ yáko też y przed tym miedzy Zydy swiádczył y kazał. Abowiem my Słowo y Duchá swietego Janá Chrzćićielá mamy/ A my Plebani y Káznodzieye yestesmy tymi/ zá czásow nászych/ yáki był zá czásu swego Jan Chrzćićiel. Dopusczamy/ że go Jan Chrzćićiel Pálcem vkázuye/ y yego Głos brzmi á słyszan bywa/ Oto Báránek Boży ktory nośi Grzechy Swiátá. My Janá Chrzćićielá Kazánie przepowiedamy/vkázuyemy droge ku Christusowi/ y mowimy/ Ten yest yedyny/ práwy Zbáwićiel/ temu sie maćie modlić/ y ku temu przystawaycie. Tákowe Kazánie muśi iśćie zostáć/ áż do Sądnego dniá/ A chociá to ná wszelákich

Jan S. swiádczy też miedzy námi.

łákich mieyscách nie záwzdy/ y nie yednáko bywa y zostawa/ á yednákże toż muśi zostáć/ że też własnie toż Kazánie y własnie tenże też Pálec yest/ ktorym Jan S. ná Páná Christusá Báránká Bożego vkázował.

My wzgárdzamy Swiádectwo Janá Chrzćićielá/ yáko y Zydowie wzgárdzáli.

Teraz tedy ná tym należy/ Yesli my też ták dobremi/ yáko y Zydowie/ yesteśmy/ y S. Janá Kazánie przyymuyemy/ y yego Pálcá násláduyemy/ álbo nie. Yesli yego Kazánie przyymuyemy/ y yego Pálcá násládowáć bedziemy/ Tedy tego Páná nie chybimy. Bo S. Janá Kazánie y pálec nie vkázuye ná żadnego inszego/ tylko ná Páná Christusá. A yesli tego Kazánia nie przyymiemy/ y ten pálec mimo sie puśćimy/ tedy też Pan Christus mimo nas poydzie/ yáko y mimo Zydy poszedł. Abowiem przyda Roty á fałszywe nauki/ Y szczyre Słowo Boże bedzie záś vtrácone/ A tedy wiec beda niektorzy szukáć Páná Christusá/ ále go nie nayda/ Y z tego iśćie nic nie bedzie. Abowiem żadnego inszego pálcá/ ktoryby miał ná Christusá vkázowáć/ y żadnego inszego Kazánia o otrzymániu Zywotá wiecznego/ nie mamy oczekawáć/ tylko Pálcá y Kazánia S. Janá/ Yesli tedy tego Pálcá y Kazánia omieszkamy/ tedyć s námi źle bedzie/ y złe dokończenie weźmiemy/ Tákći sie też Zydom y Turkom sstáło/ y nam sie też tákież sstánie/ yesli sie lepiey nie opátrzymy. Acz yednák potym Káznodzieye y Náuczyćielowie beda/ gdy my Głowę położymy/ Ale źli y zwodzacy/ fałszywi Káznodzieye y Náuczyćielowie beda. Zydowie y Turcy szukayac też w prawdzie owszeki teraz PAná Christusá/ Ale go nie nayda. Abowiem on to postánowił y záłożył w Kazániu y Pálcu tego Anyołá Janá Chrzćićielá: Kto temu Kazániu wierzy/ y tego Pálcá násláduye/ Ten thego PANA tráfi/ y zbáwion bedzie/ Tylko sie go niechay mocno trzyma/ y przy nim zostánie.

Kazánie ná nas.

My też teraz mamy toż Kazánie y tenże Pálec/ PAN Christus yest przy nas y miedzy námi/ Pátrzmyż ábyśmy sie go mocno trzymáli/ Yesli sie go bedziemy trzymáć/ tedy nas przyymie do Krolestwá swego/ y wiecznie zostániemy przy nim. Ale yáko o tym mam mowić? Y yáko sie ná to mam vskarżáć y żáłowáć? Ano/ Chłopi/ Mieszczánie/ y Sláchtá przesláduia tákowe kazánie y nauke/ y nászy własni słuchácze sa też niepilni/ Abowiem choćiaby mogli Euangelia też yednym pálcem wspomoc y zátrzymáć/ tedy yednák thego nie rádzi czynia. Ale gdy wiec S. Jan s swoim Kazániem y Pálcem minie/ á przyydzie Walká/ tedy wiec tego Kazánia nie ścierpi áni dopuśći. Bo czásu Walki wszelka niepowściagliwość/ y niewstydliwość sie mnoży/ á Euangelia bywa zámilczána y niekazána. A yesli yeszcze Euangelia tym sposobem przes Walkę/ Morderstwo/ y Zábiyánie nie bedzie od nas oddalona áni odyeta/ Thedy yednák do szczatku przes też y fałszywa naukę oddalona y odyeta bedzie. Teraz mamy owszeki pokoy y czás ku słuchániu y násládowániu/ Gdyby kto madrym był/ y trzymał sie s mocna wiára y dufnośćia tego Meżá/ ktorego Jan S. Pálcem vkázuye. Ale yesli Kazániu y Pálcowi Janá Chrzćićielá mimo sie iść dopuśćimy/ Tedy też y Pan Christus mimo

Proroctwo ná Niemieckę ziemie.

mimo nas poydzie/ y przyydzie tudzież zátym karánie ná nas/ A tedy wiec ná Ciele morderstwo y zábiyánie/ á ná duszy też bedzie rządziłá y pánowáłá.

A toć yest/ co Pan Christus mowi ku Zydom/ Wy Janá Chrzćićielá trzymaćie sobie zá Trzćinę/ zá Człowieká w miekkim Odzieniu przyobleczonego/ álbo naywyższey wysławiáyac/ zá Proroká. Ale on nie yest żadna Trzćina/ Ani też yest żadnym Człowiekiem w miekkie Odzienie obleczonym/ Y owszem áni żadnym Prorokiem. Lepiey go ya wam iśćie wymáluye y wypiszę/ On yest Anyołem Páńskim/ ktory przed Pánem idzie, Niciniáczey yáko Przedchodzeń á Wprzodidacy/ ktory przed Xiażećiem idzie/ mowiac/ Vstepćie/ vczyńćie przestrzeństwo/ Tákowym Jan Chrzćićiel Przedchodniem yest/ ktory przed obiecánym Krolem y Messiaszem idzie/ y mowi/ Pátrzćie/ Oto ya wam yednego Pálcem vkázuye/ ten niechay wászym Krolem bedzie/ yesli to vczynićie/ tedy maćie Páná Bogá/ Zywot wieczny/ Niebieskie Krolestwo y wszystki rzeczy. A yesli tego nie vczynićie/ Tedyśćie yuż zátráceni. Tákowe Swiádectwo y Kazánie Janá Chrzćićielá przyymićie ku sobie/ Ná ktorego S. Jan Pálcem swym vkázował/ ten yest práwym Messiaszem y Zbáwićielem.

Jan Chrzćićiel yest Anyołem przed Pánem idacy.

Tákći wystrzegał y nápominał Pan Christus Lud Zydowski/ Ale coż to v nich pomogło? Abowiem ácz oni Janá Chrzćićielá trzymáli sobie być zá wielkiego známienitego Meżá/ y Jan S. świádczył im o Christusie. A wszákoż yednák ná tákowe Swiádectwo yego nic nie dbáli/ Y práwemu Messiaszowi mimo sie iść dopuśćili y onego nie przyieli. Ale to też dosić drogo potym záptáćili/ y musza yeszcze dziśieyszego dniá dosić drogo to záptáćić. Pánie Boże vbroń nas/ ábyśmy też Janá S. Kazánia y Pálcá yego nie vtráćili/ dla nászey wielkiey niewdzieczności/ y wzgárdzenia miłey świetey Euangeliey/ yeslıby sie ku temu miáło/ y ku temubyśmy przyszli/ żebyśmy Kazánie y Pálec Janá S. vtráćić mieli/ tedy też to możemy przyiać/ cośmy sobie zásłużyli: Czego nas PAnie Boże vchowáy.

Krotko zámykáyac mamy mieć dobra báczność ná Pálec Janá S. y yego Słowo y Kazánie przymowáć/ poki ye mamy. Abowiem toć bywa rzeczono/ yáko Prorok Esaiasz mowi/ w 55. Cap. Szukayćie PAná/ poki go náleść możećie. Y Esá. 49. Wysłuchałem ćie czásu przyyemnego/ y w dzień zbáwienny pomogłem tobie. Teraz yest czás łáski/ teraz yest czás zbáwienia/ wspomożenia y wybáwienia. 2. Corinth. 6. Teraz PAN blisko yest/ y może być náleziony. Yesli thego czásu omieszkamy/ Thedy go potym długo czekáć muśimy/ yáko sie to nam było yuż w Papiestwie sstáło. Ya sie sam ná Przykład dam/ Yákom sie w Klasztorze nedznie dreczył/ y drudzy thez wespołek se mna/ A yednákem práwych nie mogł Drzwi do Niebá náleść/ A gdybych był ták vmárł/ Thedybych był pewnie do Piekłá muśiał iść. Szukáliśmy ć w prawdzie PANA/ Ale co nam w tym záwadzáło?

Esa. 55.

Esa. 49.

2. Cor. 6.

To nam

To nam záwadzáło/iżeſmy go náleść nie mogli/ Yáko Prorok mowi/Szukayćie Páná/ gdy go náleść możećie/ wzywayćie go / gdy bliſko was yeſt/ Abowiem gdy PAN przeminie y precz odeydzie/ tám wiec tedy nie pomoże żadne wiecey wzywánie áni wołánie. Yeſt záprawde to wielki Skarb/ gdy mamy Páná Chriſtuſá w poſrodku miedzy námi / Y Kazánie y Pálec Janá S. ktory ná Páná Chriſtuſá vkázuye. A przetoż mamy być przeſtrzeżeni/ y pilnie tego pátrzyć/ abyſmy ten Skarb otrzymáli. Záprawde nie yeſt żaden żárt áni śmiech w tym / Gdy ten Skarb yeden kroć vtráćimy/ Tedy go też potym nigdy záś wiecey nie naydziemy.

TOć tedy yeſt/ co PAN Chriſtus mowi / Jan Chrzćiciel yeſt tym / o ktorym nápiſano ſtoyi / Oto śle Anyołá moyego przed tobą / Ktory droge twoye przed tobą ma przygotowáć. Gdy PAN Chriſtus przyść miał / tedy wſzyſtki zwirzchnośći/ vrzedy y Przełożeńſtwá miáły vſtáć y przeſtáć / y mowić / Błogosłáwiony niechay bedzie ten/ ktory przychodzi w Imie PANSKIE. Temu Krolowi chcemy rádzi służyć z nászą máyetnośćią / możnośćią y wſzyſtkimi rzeczmi / ktore yedno mamy. Temu przepráwuye y gotuye droge / y przeſtrono czyni/ Jan Chrzćiciel / Tenći yeſt Vrząd y Słowo á Kazánie yego/ Abyſmy PANA Chriſtuſá przyieli/ y onego ſobie zá Krolá mieli. Abowiem gdybych miał Duchá moyego wydáć á vmrzeć y dobrze dokonáć żywotá ſwego / tedy ten Anyoł/ Jan Chrzćiciel/ muśi przede mną iść/ Y Kazániem y Pálcem ſwoim Chriſtuſá mi vkázowáć / ábych go nie chybił áni vtráćił. Miły Pánie Boże y Oycze nász Niebieſki / ráczże nas przy Swiádectwie y Pálcu tego Anyołá záchowáć / y ráczy nam ſwey łáſki vżyczyć/Abyſmy tego Swiádectwá y Pálcá yego náſládowali/ y ku Pánu Chriſtuſowi przyſzli/ y przes niego zbáwieni byli/Amen.

IIII. Niedziele Aduentu/

Euangelium Johan. I.

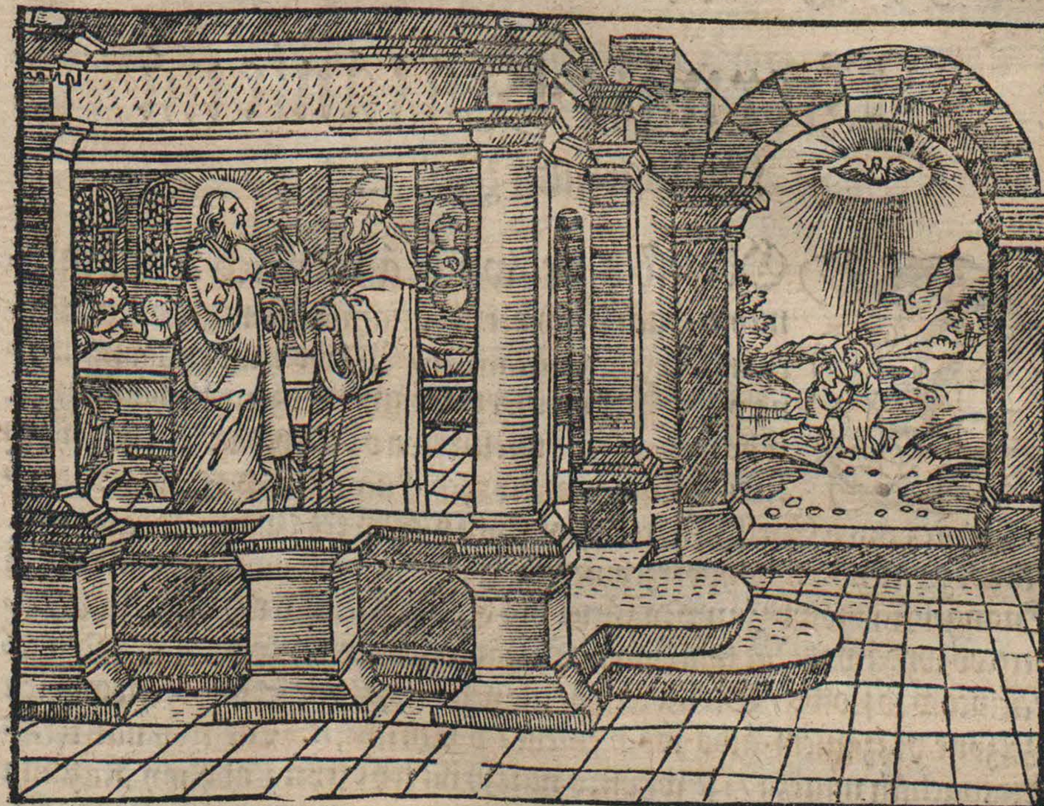
D. Mart. Luther⸗us Anno 1532. domi.

WIećie/ Iż Dniá Swietego P. Bogu służyć / To ieſt/ Słowá yego swietego ſłucháć mamy/Ktora naywiekſza y naywyżſza Służbá Boſka yeſt ná tym Swiećie. A przetoż my też tákież vczynić chcemy/y tego ſłucháć co nam Pan nász miły JESVS Chriſtus dziſieyſzey Niedziele każe. Ták piſze Jan S. w Pirwſzym Capitulum.

Toć

40

TOć ieſt Swiádectwo Janowe/ Gdy posłáli Zydowie od Jeruſalem Kápłany y Lewity / Aby go pytáli / Kto ty yeſteś? Y wyznał á nie záprzal/ y wyznał/ mowiąc / Nie yeſtem ya Chriſtus. Y



ſpytáli go/ Coż tedy? Yeſteś ty Heliaſz? Y rzekł/ Nie yeſtem. Yeſteś ty Prorok on? Y odpowiedział / Nie. Rzekli mu tedy/ Kto yeſteś? Abyſmy odpowiedź dáli/ tym ktorzy nas posłáli/ Co mowiſz ſam o ſobie? Rzekł/ Ya yeſtem Głos wołáyącego ná Puſzczy/ Przepráwiaycieſz droge Páńską/ yáko mowił Eſaiaſz Prorok.

A ktorzy byli posłáni/ byli z Fáriſeuſzow. Y pytáli go/ y rzekli mu/ Czemuż tedy chrzćiſz/ Yeſli ty nie yeſteś Chriſtus/ áni Heliaſz/ áni Prorok? Odpowie-

dział

dział im Jan/mowiąc/Jać chrzczę Wodą. Ale w pośrzodku was stoi/ ktorego wy nie znacie. Tenći yest/Ktory gdy po mnie przyjdzie/ przede mną ſtał ſie/ Ktorego ya nie yestem godzien/ ábych rozwiązał Rzemień Bota yego. Ty rzeczy ſtáły ſie w Bethábarze zá Jordanem/ gdzie Jan chrzcił.

Pierwße Kazánie ná Euangelium Iohan. I.

Tá Euangelia yest nauká o Wierze.

To yest s práwych á wielkich y známienitych Euangeliy yedná/ o naywyżßym Członku Wiary náßey Chrześciáńskiey/ W ktorey nie bywa náuczano o Dziesięćioru Przykazániu Bożym/ cobyśmy czynić álbo spráwowáć mieli/ Albo o dobrych vczynkách/ yáko ſie to w inßych niektorych Euangeliach ſtawa/ Ale bywa náuczano o Christusie/ ktoby on był/ y coby też czynił y spráwowáł. Nayprzedniejßa y naypotrzebniejßa Część w tey Euangeliey yest tá/ iż Euangelistá mowi/ Jan Chrzćiciel był Swiádkiem/ y o Christusie Swiádectwo wydawał/ Ná tym słowie Swiádectwo/ wßystko należy. V nas Niemcow to słowo/ Swiádectwo/ nie yest yásne/ Ale Swiádectwo bywa rzeczone Kazániem álbo mowieniem/ o Christusie. Ták tedy nas teras Euangelistá náucza/ iże wßystko należy ná tey części/ ábyśmy Kazánia Jana Chrzćiciela słucháli/ iż yego Swiádectwo przytomne yest. A yego Kazánie o Christusie/ przy Zborze á Zebrániu Chrześciáńskim zostawa. A przetoż też ták wysoce wysławia Janá Chrzćicielá/ iż on ták mocno przy tym stał/ á Swiádectwá swego przemienić nie chciał/ Ale ono ná sáme tylko yedyną personę włożył/ y przy niey zostáwił/ ktora rzeczona yest Christus.

Swiádectwo

Zydowskie poselstwo do Janá Swietego.

Zydowie posłáli do niego naywyżßą Rádę/ Kápłany y Lewity z Jerusalem/ Y dáli go pytáć/ yeśliby on był Christusem/ Eliaßem álbo Prorokiem? Ale Jan Swiety został stale á mocno przy tym/ mowiąc/ Iż nie yestem żadnym s tych. Tedy oni mowili do niego/ Ktoż tedy yesteś? Co mowiß sam o sobie? Odpowiedział/ Ya yestem Głosem wołáyącego ná Pußczy. Ya yestem Głos/ ktory wzywa y woła/ Gotuyćie á przepráwćie Drogę Páńską/ Tymći ya yestem/ otoż wy mie maćie/ czym ya yestem/ Ya yestem Swiádkiem y Káznodzieyą o tym Mężu/ ktory rzeczon yest Christusem/ Nie yestem ya sam tym Mężem/ Nie chcę ya być Christusem/ áni Eliaßem/ áni Prorokiem/ Przestáyę ya y mam dosyć ná tey części/ iże yestem Głosem y Káznodzie-

Pytánie. Odpowiedz.

Swiádectwo Janá S.

Káznodzieyą o tym Mężu. Ten Mąż nie dáleko yuż yest/ ktorego wy ßukaćie/ ktory Christusem y Prorokiem przes Moyżeßá nam oznaymiony był (Deutero. 18.) y práwym Mężem yest. Ale yeśli chcećie wiedzieć/ ktoby on był/ tedy mie słuchayćie/ Yać onego vprzedzam/ y gotuyę yemu Drogę/ A on mnie tudzież násláduye y wnet zá mną przyjdzie. Yeśli będziećie mego Kazánia słucháć/ tedy go tráfićie/ y yego nie chybićie. Ale yeśli nie będziecie mego kazánia słucháć/ tedy onego pewnie chybićie/ y nie vznaćie.

Deute. 18.

Tám tedy Posłowie ſtáli ſie pyßnemi y gniewliwemi/ iż Jan S. ták im odkazał y rzekli: A czemuż tedy chrzćiß/ gdy nie yesteś Christusem/ áni Eliaßem/ áni Prorokiem? Y ktoć to polećił y przykazał/ ábyś ty tákową nową spráwę/ obyczay á sposob postánowiał? Oto tą twoyą nową spráwą/ obyczáyem á sposobem/ przywodziß Ludzie w to że ſie temu otworzywßy vstá bárzo dziwuyą/ Y czyniß to czego my nie czyniemy? Ale Jan S. nie bał ſie tákowey ich hárdośći/ pychy y gniewu/ Ale został przy swoyim Swiádectwie/ mowiąc/ Ya chrzcę wodą/ Ale w pośrodku was stánął/ ktorego wy nie znaćie/ Tenći yest ktory po mnie przyjdzie/ ktory y przede mną był/ ktorego yá nie yestem godzien/ ábych rzemień Botá yego rozwiązał/ Dla tego to mowi/ s nich ſie nieyáko náśmiewáyąc/ gdy im ták s wesołym vmysłem y známienićie odpowiedział. Yákoby chciał rzec/ Moy Chrzest yest tylko Swiádectwem/ Ya każę y chrzcę dla tego/ iże was chcę ku temu Mężowi przywieść. Ten Mąż yest yuż w wáßey Ziemi/ y tylko mu trzydzieśći Lat/ y wnet zá mną przyjdzie/ ktory też y przede mną był. A ten Mąż yest ták zacnym/ iż ya nie yestem godzien/ ábych rzemień Botá yego rozwiązał/ Nie rzekę iśćie tego żebych miał sam tym Mężem być. Przestáyę ya/ y mam ná tym dosyć y weselę ſie s tego/ Jżem ſie ſtał tego vrzędu godzien/ że głosem y Káznodzieyą yego yestem/ Abych Ludziom o tym Mężu powiedał.

Otoż tu widziß/ nadobny/ piękny y známienity Przykład/ Ktorym Jan święty odpędza y ná wstecz odgánia/ wßystki ty/ ktorzy Chrześciáński Kośćioł chcą rządzić/ Yáko to czynili/ y yeßcze czynią/ Papież/ Mnißy/ y inßy tákowi/ ktorzy sámi chcą być Christusem. Jan Chrzćiciel yest więtßy/ wyżßy/ y świętßy/ niżli wßyscy Papieżowie/ A yednák do Zydow mowi/ Nie vmiem wam áni pomoc/ áni porádzić/ áni też sam sobie/ Ale ya wiem y znam yednego/ ktory mnie y wam pomoc vmie. Nie yestem záprawdę godzien/ ábych yemu naypodleyßą posługę vczynił. Podźmyż wßyscy do tego Mężá. Ya chrzczę y każę o tym Mężu/ Tenći yest/ on práwy Mąż á Christus/ On yest w pośrodku miedzy wámi/ Przystáńćie ku niemu á słuchayćie go/ Y ya też tákież vczynię.

Przykład yákoby Kośćioł Chrześciáński miał być rządzony

Ták tedy vkázuye Jan Chrzćiciel wßystkiemu Swiátu od siebie do tego Mężá/ ktory yest y bywa rzeczon Christus/ mowiąc/ Pisano iest przes Proroká Esaiaßá/ iż yeden ná Pußczy wołáć miał/ Gotuyćie drogę Páńską/ Tymći ya yestem. Ya yestem ieden nayprzednieyßy Káznodzieyá/ Nie mam ya być sámym Pánem/ Ale tylko Głosem przed tym Pánem. Ya ye-

ſtem tym Káznodzieyą/ ktory to Kazánie prowadze y każe/ Odſtąpćie precz Pan przychodzi / Gotuyćie Pánu droge y one vproſtuyćie / Odrzuććie s drogi Kamienie/drwá y wſzyſtki zawády / Vczyńcie plác á mieyſce y przeſtrzeńſtwo/o to tu idzie Pan. Tákowym Káznodzieyą ya ieſtem/Nie yeſtem ya ſámym Pánem/Ale náuczam iże Pan przychodzi.

Roznoſć náuki o Wierze y o dobrych Vczynkach.

TO Swiádectwo Janá Chrzćicielá mamy ná dobrey báczności mieć / Abyſmy ſie náuczyli to dwoye Kazánie (zwłaſzcza Kazánie o Wierzey/ kazánia o dobrych vczynkách) rozeznáwáć y rozność miedzy nimi czynić/ A izbyſmy wiedzieli káżde oſobliwe Kazánie ná yego práwe mieyſce/tám gdzie przyſłucha/ poſtánowić. Bo yeſlibyſmy kázáć y mowić mieli o wiecznym żywocie / tám ku temu dobre vczynki nie byłyby namniey płátne/ Ale to ſam ten Mąż muśi vczynić/ o ktorym Jan Swiety świádczy / iże on nie yeſt godzien / áby Rzemień Botá yego rozwiązał. Tu w tym Zywocie muśi y ma być kazano o dobrych vczynkách y poſłuſzeńſtwie/ Bo tu muśimy yeść/ pić/ Poczćiwie żyć y dobre Vczynki czynić/ Ale w onym Zywoćie/ tedy tám yuż przeſtáną dobre Vczynki / tám muśimy to Kazánie ná báczności mieć/ ktore mowi / Iże yuż Pan przyſzedł / ná ktorego Jan S. Pálcem vkázował. Tá náuká ma ſzczyrą á czyſtą zoſtáć/ ábyſmy kazáli y náuczáli / Iż ktoryby w tego Mężá/ná ktorego Jan S. świádectwem ſwoim vkázuye/wierzył/żeby miał zbáwionym być.

Diabeł świádectwu Janá S. nieprzyiaćielem yeſt.

Tákże też y my wzywamy y wołamy ná náſzey Puſzczy / Ani też muśimy przeſtáć wzywáć y wołáć/Ale vſtáwicznie y przes przeſtánia ludziom vkázowáć mamy do Chriſtuſá. Bo tego świádectwá o Chriſtuſie nie chce áni może Diabeł ćierpieć / y ze wſzyſtką ſwoyą mocą yemu ſie ſprzećiwia/ áni też przeſtánie/áliżby ono do ſzczątku zátłumił/przewroćił y zgłádził. Ku temu my Ludzie yeſteſmy bárzo mdłemi / niedbáłemi y przewrotnemi / Y rychley wolemy ku inſzym wſzyſtkim Swietym przyſtáć / niżli ku P. Chriſtuſowi. W Papieſtwie kázywano wiec o ſłużbie miłych Swietych/ áby ſie Ludzie ná ich záſługe ſpuſzczáli/ Y ya ſam tákem też wierzył y kazał/ Swieta Anná byłá moim Báłwánem / á S. Thomas moim Apoſtołem. W ty ya mocno wierzyłem/ y w nich dufałem/ A drudzy biegáli do S. Jákubá y w tym mocną wiárę á dufánie pokłádáli/ Iż gdyby ták vczynili/tedyby doſtąpili/czegoby yedno pożądáli y ſpodziewáli ſie. S. Bárbáry y S. Chriſtofá ná pomoc wzywano/przećiwko złey á nagłey śmierći/á tám wtym nie było żadnego wątpienia. Ták bárzo Człowiek s przyrodzenia yeſt przychylnym ku temu/áby odſtąpił od tego Swiádectwá Janá Chrzćicielá.

Trudno yeſt w Chriſtuſá dufáć.

A przetoż potrzebá yeſt / ábyſmy vſtáwicznie Lud ku temu przywodzili / y to Swiádectwo Janá Chrzćicielá o Chriſtuſie kazáli y náuczáli: Bo wielka yeſt praca y trudność / żebyſmy przy tym ſłowie y Swiádectwie trwáć y zoſtáć mogli / Aby kázdy przy śmierći mogł mowić / Mam y muſzę vmrzeć / Ale yednák mam yednego Zbáwićielá / o ktorym Jan Chrzćiciel

Chrzćiciel świádczy/ ná tego ſie ya ſpuſzczam/ á nie ná żadne inſze ſtworzenie/ áni ná Niebie áni ná Ziemi. Ale gdyby ták kto w tym Mężu do ktorego tylko Jan Chrzćiciel vkázuye / mogł weſoło á s dobrem Sumnieniem vmieráć/ Iáko przes przyczynę S. Bárbáry/ Odpuſty / do Rzymá Pielgrzymowánie ⁊c. To s tego nic/ y to ſie nie náyduye. Item/ By kto mogł ták mocno wierzyć/ y ſtale dufáć w Chrzeſt S. yáko w Mnichowſtwo álbo w Klaſztorny żywot etc. Tegoć záiſte niemáſz y práwie záginęło. Toć yeſt co ya mowię/ iż my ludzie/ wſzyſtkim inſzym rzeczom łatwiey y rychley wierzymy / y náſze dufánie ſerdecznie w nich pokłádamy / Okrom ſámego Páná Chriſtuſá/ ktory ſam tylko wſzyſtkim yeſt/ y w ktorym/ y przes ktorego wſzyſtko mamy/ w ktorego yednák nie chcemy wierzyć/ y w niego dufáć. Pieniądze y Máyetności ſą doczeſne y przemienne rzeczy / á yednák ſie człowiek ná nie ſpuſzcza/ Ták iż dla Pieniedzy y Máyetności niektorzy ludzie też zábiyáyą/ krádną y drapią/ y ciáło y żywot ſwoy ná to ważą / Y bywáyą weſołymi gdy ye máyą / A ſmutnymi záś kiedy ich nie máyą. Ale ná Janá Chrzćicielá Kazánie y Swiádectwo nie mogą ſie ſpuſzczáć / áni dla niego nic vczynić/ áni ſobie co odważyć. Izali to nie yeſt zła przeklęta y przewrotna przyrodzona złość w nas.

Człowiecze przyrodzenie ſpuſzcza ſie rychley ná co inſzego niżli ná Chriſtuſá.

Kápłani y Lewitowie ſłuchálić oni owſzeki Janá S. ktory im świádczył y kazał o Chriſtuſie/ mowiąc/ Pan yuż przytomny yeſt. Słuchálić oni owſzeki tego/ Ale przedſie ſtali y pátrzáli ná Janá S. yákoby kiedy Krowá ná nowe Wrotá pátrzy/ y przedſie pytáli go/ yeſli ty yeſteś Chriſtuſem/ Eliaſzem/ álbo Prorokiem? Rownie ták/ yákoby żadnego Słowá o Janie S. nigdy nie ſłyſzeli. Tákći ſie oni záſtánowili/ á ſłyſząc/ byli yákoby nie ſłyſzeli. Czemuż ſie to ták działo? Bo mieli inſze domniemania y pomyſły/ y myſlili o tákowym Chriſtuſie/ ktoryby ná wielkim á známienitym Koniu/ y w Złotogłowie yecháć/ y cieleſne Kroleſtwo ná Swiećie poſtánowić miał/ A przetoż ſerce ich było zápámiętáłe y zátwárdziáłe. Kiedyby tákowy Chriſtus/ Eliaſz/ álbo Prorok przyſzedł/ Ktoryby ſie s ich domniemániem y myſlámi zgadzał/ tegoćby oni rádzi byli przyięli. Gdyż tedy oni w myſli y w domniemániu ſwoim ták przewrotnymi byli/ Przeto też Janá S. świádectwá y kazánia nie ſłucháli / Ale ſkoro yedno co o Chriſtuſie ſłyſzeli/ wnet pátrzáli / yeſliby do Bramy yechał ná známienitym Koniu y w Złotogłowie/ s wielką mocą Zaſtępu / y Woyſkiem.

Tákżeć ſie też y dziſieyſzego dniá dzieye / Kiedy bywa kazano y náuczano / iż ktoby chćiał otrzymáć Zywot wieczny / że muſi wiedzieć naukę práwą o Chriſtuſie / y o tym członku. Wierzę w Jeſu Chriſtá etc. Tegoć żaden Papież áni Mnich nie rozumie/ áczkolwiek to dobrze oni vſzymá ſwemi ſłyſzą. Kárthus á Mnich ták wnet mowi. Moy Zakon á Vſtáwá to ſpráwi/ iż zbáwionym będę/ Ták że też y Boſak á Mnich ná drewniánych Trepkách chodzący powieda/ że dla moyey ſzárey Kápice Pan Bog mnie do Niebá przyimie. A wſzyſcy yednák w tym pátrzáyą yákoby przes málowáne ſzkło / á práwey nauki nie vznawáyą.

Táki sie ná Swiecie dzieye/ Ná insze wßystki rzeczy vmieyą sie Ludzie lepiey spuszczáć y w nich dufáć. Yedzeniem/ piciem/ miłowániem/ może serce rychley vweselić/ y owßem yednym Trunkiem Málmázyey/ może to dobrze spráwić. Ale Janá świetego Swiádectwem y Kazániem nie może tákowego żadnego wesołym vczynić. Izali to nie yest wielka plagá á skaránie Boskie? etc. Mnich ſstawa sie wesołym y sumnienie swoye pociesza/ gdy mowi/ Trzymałem swoy zakon á vstáwę/ vbostwo/ czystość/ posłußeństwo/ ktorem przyrzekł/ záslubił y sobie vchwalił. Pop ktory Mßą czyta á spráwuye/ Sumnienie swoye czyni wesołe/ s swoyą Mßą/ s swoim modleniem siedm godzin álbo czásow/ Ale gdy słyßą Janá Chrzciciela świádectwo/ iż Pan Jesus Christus chrzci Duchem świetym/ á iż swoye Krew rozlał na Krzyżu/ ná odpusczenie Grzechow náßych/ Tám práwie śpią/ y yákoby chrapią/ á ná to wßyscy nic nie dbáyą. Izaby to nie miáło sercá człowieczego ku smutku y boleśći porußyć/ iż my Ludzie ná wßystko Stworzenie serdeczną y dufność náßę pokłádamy/ Okrom tylko ná Swiádectwo y Kazánie Janá świetego nie możemy dufnośći pokłádáć?

A przetoż vskarża sie Jan Euangelistá w swoyey Euangeliey/ iż Janá Chrzciciela Swiádectwo o Christusie kazáne y náuczáne bywa/ Ale Swiát onego nie przyymuye/ y owßem też y ći ktorzy ono słyßą/ y słußnie by wesele/ nádzieyę y śmiáłość s tego otrzymáć mieli/ czekáyą y pożądáyą czegoś inßego/ á to świádectwo mimo sie pußczáyą y ná stronę odrzucáią. Táki sie ná Swiecie dzieye/ yesli Chłop ma pełną czapkę Talerow/ Ty go ták pyßnym vczynią/ iż nie wie/ yáko/ yesli ná głowie/ álbo ná nogách chodzić ma. A yesli temu o Christusie nieco bedzie mowiono/ Tedy odpowieda/ Y coż to tákiego yest? Niechayże tedy Smierć/ Grom/ á Błyskáwicá ná Swiát vderzy á spádnie/ gdyż ták to świádectwo Janá Chrzciciela zániechánę á zániedbáne bywa. Abowiem Chłopi/ Mießczánie/ Sláchtá/ Pánowie y Służebnicy/ wßyscy wespołek ſstawáyą sie/ niedbáłymi wsłuchániu y vczeniu sie słowá Bożego/ że im yuż práwie omierzło/ y mowią/ Coż nam s tego świádectwá? Coż nam s Euangeliey? Coż nam s Christusá? Bysmy tylko mieli obfitość Talerow/ y piekne Żony/ Toby nam dobrze było.

To też widzimy tu w tych wysoce w pismie náuczonych ludziech/ Oni poglądáli á pátrzáli ná Janá Chrzciciela/ yesliby on był Christusem/ Eliaßem/ álbo Prorokiem. Bo by oni rádzi mieli Christusá/ Eliaßá álbo Proroká/ tákowego/ yákowegoby oni chćieli. Bá toć sie wierę Pánu Bogu podoba/ Namniey iśćie nic/ to wiec ode mnie pewnie. Bo sie to ták ma moy miły człowiecze/ Iż Christusá maß ták przyiąć/ yáko go Pan Bog śle/ A nie ták yáko go ty mieć chceß. Yabych też rad sobie sam chćiał Christusá náleść/ yákoby sie mi dobrze podobáło/ Trzy dni sie pośćić/ álbo co inßego czynić/ y potym mowić/ Toć sie Pánu Bogu dobrze podoba/ Przes to ya chcę Zbáwionym być/ Ale Pan Christus tego mieć nie chce/ Ták też y Żydowie czekáyą Christusá/ iżby miał przyść yáko Swiecki Krol s wiele

Konmi

Konmi/ wozmi/ y też yeznemi/ y czekáyą Eliaßá iżby miał przyść z ognistym wozem/ á Proroćy mieliby przyść s wiele/ y s wielkimi cudámi. Iśćie nie/ Nieták Bráćie miły/ Pan Bog śle Janá Swietego s Swiádectwem y s náuką/ mowiąc/ Yesli bedziecie Janá S. z yego świádectwem mieli/ Tedy też Christusá bedziecie blisko y tuż przede drzwiámi mieć/ A przetoż przyymićie Janá świetego s yego Swiádectwem. Ale Żydowie tego nie chćieli vczynić/ y owßem Janá świetego s yego Swiádectwem wzgardzáli/ y s niego sie náśmiewáli. A przeto thież y sámego Christusá wzgárdzili.

Táki sie też áż do dźisieyßego dniá Swiádectwu Janá S. ſstawa/ Yego słowo y Kazánie bywa wzgárdzone. My każemy/ Pan Christus przy nas yest/ przyymićie go/ Ale s tego nic nie bedzie/ y to sie w nas nie nayduye/ y owßem Christus y yego Euangelia bywa precz odrzucona/ A przetoż też Pan Bog śle wzgardźićielom swey świetey Euangeliey ták wiele Rot/ Sekt/ y bledow/ iż Christusá vtracáyą. Táki sie bedzie działo ná tym świećie/ kiedy náßy Mießczánie/ Chłopi y Slachtá/ bedą dosyć mieli Talerow/ tedy sie im to tákież ſstánie/ że przydą tákowi Káznodzieye/ ktorzy yim pomogą sie Christusá záprzeć. Jan Chrzćiciel otrząsa á odrzuca od siebie Żydy nie ináczey yákoby wßy/ á niczemny proch/ mowiąc/ Nie iestem ya Christusem/ áni Eliaßem/ áni Prorokiem. Ale ći wzgárdźićiele/ ktorzy S. Janá/ s yego świádectwem przyiąć/ áni Kazániu náßemu wierzyć nie chcą/ dostáną inßych Káznodzieyow/ ktorzy bedą mowić/ Ja ya nieco yestem. Táki też Cwinglius y wiele inßych czynili. Táki sie dzieye/ y nie może sie ináczey dziać/ gdy słowo yego precz odrzucone bywa. My teras każemy/ Ale wy nie słuchaćie/ A gdy potym słowo precz oddalone bedzie/ tedy też yuż bedzie do szczątku vtrácone.

Swiádectwo Janá S. bywa po wßystkim Swiećie wzgárdzone.

Proroctwo. ※

A przetoż ná tym zależy/ ábysmy s przykłádu Janá Chrzćićielá tego sie náuczyli/ yákobysmy świádectwo o Christusie záchowáli. Bo yáko rychło to świádectwo y nauká od nas precz odrzucona bedzie/ Tedy wnet zá tym pocznie sie kázáć/ O Ludzkich vczynkách/ Mnichostwie/ y fáłßywey świątobliwośći/ iże ludzie bedą zwiedzieni zwirzchnemi Ceremoniámi á okázáłemi obrzedámi Kośćielnymi/ á tedy wiec przestánie wßelkie práwe pocießenie/ y práwa drogá ku zbáwieniu bedzie chybiona y vtrácona: Bo gdy Jan S. s świádectwem swoim milczy/ á ono nie bedzie oznaymione/ tedy sie Niebo zámyka/ y ludzie do Piekłá muszą iść/ yáko też y Mnißy ná ostátek we wßystkich swoich dobrych vczynkách/ w záslubionym y przyrzeczonym vbostwie/ w czystośći/ w posłußeństwie/ we Mßách/ w Poszczeniu/ y w Modleniu swoim/ musieli rozpáczáć/ Gdy o tym świádectwie nic nie wiedzieli/ Bo żadney inßey drogi niemaß do Niebá y ku zbáwieniu/ tylko to świádectwo Janá S. o Christusie.

Swiádectwo o Christusie mamy záchowáć.

TAk tedy wypisuye y wykłáda tá Euángelia nayżwyßßy Członeк o Christusie/ ábysmy yi przyymowáli/ on miłowáli/

wáli/

wáli/y ku niemu przystawáli/ Od niego sie odłaczáć/ áni onego nam sobie odyáć nie dopußczáli. Táć yest głowna czešć Chrześćiáńskiey Nauki/ y ná tey stoyi Grunt naßego zbáwienia / Gdy te głowna czešć mamy / tedy zá tym násláduya dobre vczynki / iże dobremi być/ Rodzicom posłußnemi/ y Zwirzchnośći powolnemi y poddánemi sie sstáć mamy / á iże káżdy w stanie swoim Bliźniemu swemu służyć ma. Gdy tedy ták bedzie rozność vczyniona/y káżda osobliwie nauká ná swoim mieyscu y postánowieniu á opisaniu bedzie kazána y náuczána/ Tedy to práwie á dobrze bedzie vczyniono. Dziesiecioro Przykazánie Boże náucza nas co dobrego yest w tym żywocie/ Ale o onym żywocie mowić/ tylko to świádectwo Janá S. płátne y ważne yest/ A toć bywa rzeczono/ Nie yestem godzien ábych Rzemień Botá ye° rozwiazał. Item/ Tenći iest ktory Duchem swietym y ogniem chrzći/ To yest/ Christus / ktory w pośrodku miedzy wámi stánał/ ten Duchem swietym sercá wáße ośwyeći/y zápali/ zá was vmrze/ y wam Wieczny Zywot da. Ku temu żywotowi przysłucha Dziesiecioro Przykazánie Boże/ Ale ku Wiecznemu Zywotowi przysłucha Euangelia / y to Swiádectwo Janá S. o Christusie.

Głowna zešć Chrześćiáńskiey nauki.

Dziesiecioro Przykazánie Boże przysłucha ku temu żywotowi.

Swiádectwo Janá S. o Christusie przysłucha ku wiecznemu żywotowi.

Toć owßeki yest / iż Jan S. ták mocno przy tym stał/ y wyznawał/ á nie záprzał sie. Boże day to ábysmy też ták mocno stali/ A tákowe° świádectwá nie odmieniáli/ ták w kazániu yáko y w słuchániu. Bo też tego yest nam bárzo potrzebá/ Abowiem s przyrodzenia náßego ku temu przychylni yestesmy/ iż łatwie ku inßym rzeczom przystawamy/ y w nie wierzymy. Wßystko cokolwiek ná Swiećie yest/ yest tylko ßczyre pokußenie y przekáżenie náprzećiwko temu świádectwu Janá S. Pieniadze/ Máyetnośći/ Małżonká/ Dzieći/ Fáłßywa światobliwość tylko sa przekáženiem/ ktore nas zátrzymawáya/ álbo też práwie do ßczatku od tego świádectwá odwodza. A przetoż ya też was vpominam / żebyśćie tego przystrzegáli/ y ná to wzglad mieli/ ábyśćie tey nauki od siebie odyać nie dopußczáli/ Yedźcie y piyćie yáko yedno chcecie/ Tylko tey Nauki od siebie odyać nie dopußczaycie. Pan Bog raczy nas przy tym łáskáwie záchowáć/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium Johan. I.

Anno Domini 1533. domi.



A Euangelia práwie sie zgadza y tego nie mal zmysłu iest s Euangelia przeßłej Niedziele/ Tylko iż tu inße słowá y osoby sa/ ále práwie tegoż náucza. Zwłaßczá/ iż wßystká moc ná tym zależy/ ábysmy tey Person y/ ktora rzeczona yest Christus nie chybili/ Ale ábysmy go przyimowáli/ y mimo sie yemu iść nie dopuśczáli/ áni sie

áni sie ná inßego nie ogladáli/ y onego nie pożadáli. Bo yuż ták Pan Bog ná tym zámknał / áby w tym Mężu / Christusie / wßystká zupełność do ßczatku postánowiona byłá / Kto ná niego tráfi / ten naydzie wybáwienie od Grzechow/ Smierći y Piekłá. Ten Maż yest zupełny / On yest drogá/ prawdá y żywot / Przes niego tylko samego wßyscy Pátriarchowie/ Prorocy / y Apostołowie od poczatku Swiátá/ áż do tad zbáwionemi sie sstáli. Toć Jan Chrzćićiel bárzo dobrze wiedział/ á przetoż też od siebie Ludziom do tego Mężá vkázował/ áby tákowego skárbu nie zámießkáli.

Johan. 14.

Y dla tego też Pan Bog Janá Chrzćićielá s yego świádectwem zesłał/ Bo on dobrze widzi/ iż mu ludzie rozmáite drogi álbo środki/ ábysmy zbáwieni byli / náyduyemy / y przed sie bierzemy / Yeden bieży do Klaßtorá/ sstawa sie Mnichem/ Drugi sie pośći/ Trzeći spi ná gołey Ziemi/ A krotko mowiac/ káżdy sobie ßuka/ yákiego osobliwego obyczáyu y własney drogi/ przes ktoraby do Niebá przyść mogł. A przetoż mowi Pan Bog/ Nie chce ya ták mieć/ ále ya wam dáye Słowo moye/ o Synie moim Jesu Christusie/ ten ma być rzeczon práwa droga do Niebá/ A kto tego Syná mego nie tráfi/ ten też práwey Drogi do Nieba chybi/ chociaby sie też do vmoru á śmierći pośćił / y nád Modlitwámi oßálał y zbłaznił sie / A záśie kto Syná mego tráfi/ y onego przyymie/ tákowy naydzie Odpußczenie Grzechow/ y Wieczne Zbáwienie/ á w tym yemu áni Diabeł/ áni Smierć przeßkodzić nie ma.

Yedyna drogá ku zbáwieniu/ zwłaßczá Christus.

Tey Drodzi wßyscy Pátriárchowie y Prorocy násládowáli / á ták przes Christusá zbáwiennemi sie sstáli. Bo yesliby ktory kiedy przes swoy swiety Zywot/ y Dobre Vczynki przemogł do Niebá przyść / Tedyć by słußnie Pátriárchowie á Oycowie Swieći/ Prorocy/ y Jan swiety Chrzćićiel / y Apostołowie tymi być mieli / ktorzy ná tym Swiećie bárzo wiele y názbyt czynili y ćierpieli. Ale ći wßyscy watpia w swey własney światobliwośći/ y spußczáya sie mocno ná Plemie Niewieśćie/ ktore Wężowi Głowe zetrzeć miało.

Pátriárchowie á Oycowie Swieći y Prorocy przes Wiáre w Christusá sa zbáwieni.

Ale Zydowie zá czásu Christusowego/ nie chcieli tey Drogi násládowáć. Mniemáli ták sobie/ Czymże sie ten Ciesielczyk piße álbo czyni? Musiemyć sie pośćić / Smutno á nabożnie pátrzyć / Yáłmużne dáwáć / Táć iśćie yest naylepßa y naybliżßa Drogá do Niebá/ Coż tedy nam ten vbogi Nedznik á Zebrak pomoc może? Nuż tedy / bárzo dobrze/ Dowiedźieliż sie yuż y doświádczyli sie tego co ten Zebrak vczynił. Abowiem dla tey przyczyny Pan Bog ták zrzadza y postánowiá / iż Jan S. przed Pánem Christusem/ yáko Trebácz przed Xiażeciem / yecháć y trabić miał/ A gdyby te słyßeli/ áby ná ten czás oczy swoye otworzyli/ y pátrzyli ná tego ktoryby go tudzieß násládował/ A ten by iśćie onym práym Mężem/ To yest Christusem być miał.

Jan S. náucza tei Zydy o tákowey drodze.

A przetoż gdy Zydowie Posły swoye do niego wyprawili / y yego pytáć kazali/ yesliby on był Christusem / Eliaßem álbo Prorokiem? Odpowiedział yim/ Nie yestem. A gdy go daley pytáli/ Coż tedy yesteś? Co sam o sobie

Swiádectwo Janá S. o sobie sámym y o Pánie Christusie.

o sobie powiedasz? Odpowiedział. Bárzo ya wam to dobrze powiem/ Ya yestem Głos wołáyącego ná Puszczy/ Gotuyćie Pánu droge/ To yest/ Yam yest trebáczem przed Xiążęciem/ Gdy ya każe/ tedy mnie pilnie słuchayćie/ Bo on wnet zá mną przydzie/ ktory też przedemną yest/ y będzie was chrzcił Duchem Swiętym/ gdzie ya was tylko yáko Sługá Wodą chrzcę. Tenći yest moy vrząd/ ná ktorym yest posłan/ ábych moyą Trąbą brzmiał á trąbił/ á izbyśćie przy tym wiedźieli/ iż ten práwy á prawdziwy Mąż tu przytomny yest/ Ya yestem wołáyącego Głos/ y Káznodzieyá/ ktorego wy słucháć maćie. A ten pirwszy á nayblisszy ktory po mnie przydzie/ Tenći iśćie sam yest. Ták też Prorok Esaias prorokował/ iż yest Głosem yednego Káznodzieye ná Puszczy/ ktory mowi/ Gotuycie Pánu droge. Tymći ya Káznodzieyą yestem/ ten yest vrząd moy/ ábych wam to opowiedział/ Pátrzayćiesz pilnie/ Pan yuż tu przychodzi. Yestći záprawdę yuż miedzy wámi/ ále wy onego nie znaćie. Yać każe/ Ale dla tego ábyśćie sie go vczyli poznawáć/ y onego przyymowáć. Naypirwszy á nayblisszy Káznodzieyá ktory po mnie nástánie/ ten yest zápewne sam Pan. Ya każe y spráwuyę vrząd moy/ Ale on yeszcze nie każe. Yestći on owszeki przytomny/ Ale yeszcze nie począł kázáć. Ale wnet po mnie pocznie/ y da sie słyszeć. Pátrzayćież tedy s pilnośćią/ ábyśćie onego nie chybili/ Ale owszem ábyśćie ná niego dobrą báczność mieli.

Esaie 10.

A yáko tedy Jan S. kazał/ Tákże sie też y zstáło/ bo wnet po iego Chrzćie/ P. Christus w Gálileyi Cudámi swoyemi dał sie widzieć/ y dwánaśćie Apostołow/ y k temu siedmdziesiąt y dwu vczniow wybrał/ y rozesłał ye áby kazáli. Y wnet po Chrzcie Janá S. wydáć dopuśćił tákowe kazánie/ Czyńcie Pokutę/ ábowiem Kroiestwo Niebieskie yuż sie przybliżyło/ To yest/ Christus yuż yest przytomny/ A práwie Ten/ o ktorym Jan S. świádczy. Tákci sie zstáło według słowá Jana s. Gdy głos ná Puszczy był słyszan. Zátym wnet násládował P. Christus. Tákći Jan S. oznaymiał y przepowiedał mowiąc/ Iż po mnie przydzie ten/ ktory sie po mnie Káznodzieyskiego vrzędu podeymie/ y on przyymie/ Tenći owszeki yest/ ku temu przystańcie y tego słuchayćie. A ku temu ieszcze przidawa/ mowiąc/ On przede mną był. Toćby było práwie zgorszenie czyniące słowo á kazánie v Zydow/ gdyby ye byli ná ten czás rozumieli. Bo Jan S. był wietsze puł roká stárszym niżli Christus/ A wżdy mowi Jan S. Iż Christus przed nim był. Ale on záprawdę tymi słowy sławę Boską á Bostwo yego w tey osobie oznáymował. Bo pirwey niżli P. Christus człowiekiẽ sie stał/ w Niebie był. Dla tegoż też potym mowi o sławie osoby yego/ Nie yestem godzien ábych rzemień botá yego rozwiązał/ Ale Zidowie tego ná ten czás nie rozumieli.

On był przedemną ktory po mnie przijdzie.

Ku temu mieliby byli Zydowie przystáć/ y myślić sobie/ Ey coż to wżdy zá mąż y osobá muśi być/ przed ktorą sie Jan S. ták bárzo vpokarza/ Y mowi/ iż nie yest godzien/ áby yemu w namnieyszey rzeczy posłużyć miał? O miły Janie

cożeś ty tedy zacz yest/ żebyś tego nie był godzien? Choćiabych też mowi Jan S. był czym bych yedno chciał/ tedy yednák ná przeciwko temu Mężowi nic nie yestem. A ták odrzuca wszystkę swoię Swiątobliwość od siebie/ y mowi/ żeby yuż ná tym przestáć chciał y dosyć miał/ By tylko mogł ku temu przyść/ izby yemu yego trzewiki vćieráć mogł.

Aby tedy Zydowie nie myślili/ iż sie bárzo á názbyt vpokarza/ Poniewaz on sam Chrzest záczął y postánowił/ y osobliwym Káznodzieyą był. Dał yim nadobną spráwę y naukę/ dla tákowego Chrztu/ mowiąc/ Ya mam rownie tákowy znák przy sobie yáko y inszy Prorocy mieli/ Jeremiasz nośił drewniáne Yárzmo/ Jeremie 28. Esaiasz chodził boso y nágo/ gdy Egyptianom y Murzynom prorokował/ yáko mieli od Nieprzyaćielá zburzeni y złupieni być/ Esaie 20. A ták záwżdy Pan Bog nowym Káznodzieyom nowe znáki dawał. Ták też (mowi Jan S.) y ya wydáyę nowe Kazánie/ y nowy znák mam. Ya każę wam ábyśćie Pánu droge gotowáli/ y przepráwowáli/ á izbyśćie sie też omywáli y oczyściáli. Ale by mnie tego nie potrzebá kázáć/ gdyby pirwey Drogá byłá zgotowána. Gdyż tedy y wy sie też maćie omywáć/ tedy to znákiem yest/ iże nieczyśći y plugáwi yesteśćie. Tákowe obmywánie y oczyściánie ya poczynam/ Ale ten ktory po mnie przydzie/ zgotuye wam insze y lepsze omyćie/ y będzie was Duchem swiętym chrzćił.

Jan Swięty Chrzest swoy wykłada.

Iere. 28.

Isaie. 20.

Otoż sie yuż to wszystko ku temu śćiąga y przysłucha/ áby Zydowie tego Mężá nie omiyáli/ áni opuszczáli/ ále ná Janá S. Kazánie pámiętáli y mowili/ Pátrz Jan S. nam powiedał o yednym/ ktory po nim nástáć miał/ Tenći pewnie muśi być/ ktory teras Kazániem y Cudámi ták mocno sie okázuye y widzieć dopuszcza. Ale co sie zstáło? Słuchálić iśćie oni Janá świętego/ Ale yego świádectwu nie wierzyli. Christusá też owszeki możnym w spráwách/ w vczynkach y w słowiech dobrze widzieli/ A yednák onego przedsię nie przyięli/ A nád to yeszcze przećiwko nim powstáli/ y Janowi S. głowę vćięli/ á Christusá vkrzyżowáli. Tácy to dobrzuchni y święći Ludzie byli/ ktorzy nie tylko słowem Bożym gárdzili/ Ale yeszcze ku temu Proroki pozábiyáli/ A ná ostátek y sámego Páná/ nád wszystki Proroki będącego/ vkrzyżowáli.

Zydowie Janá S. nie násládowáli.

Tákież sie też y dzisieyszego dniá dzieye/ Abowiem yednák Christus muśi być vkrzyżowan/ nie tylko w własney osobie/ Ale też y w yego członkach. My byśmy záprawdę rádzi z Janem S. ná prawdziwą drogę zbáwienia vkázowáli/ y powiedamy/ iż oprocz Christusá odpuszczenia Grzechow/ y wiecznego żywotá żaden mieć nie może. Ale coż sie zstawa? Im my wierniey á życzliwiey Ludziom od własnych Vczynkow/ yáko od fałszywego Gruntu/ ku práwemu Pánu Christusowi vkázuyemy/ tym więcey y srodzey nas nászá przećiwna stroná káczeruye á dręczy/ y potępia. A gdy ktorego tákowego poima/ thedy wnet onego w Wodę álbo w Ogień wrzuca etc. S námi nie długo by thez Papież omieszkiwał/ gdyby yedno nas miał/ Y ya Doctor Martin yestem yuż chwałá

Papieżnicy też y dzisieysze go dniá nie násláduyą tego.

chwałá Bogu w Klątwie/ y ku śmierći skázan y osądzon. A dla czegoż oni są nam ták nieprzyiacielmi/ y nas żadnym obyczáyem ćierpieć nie mogą? Iśćie dlá żadney inßey przyczyny/ tylko dla tey/ iż s Janem S. każemy/ że Papież miałby sie s swoimi Popy y Mnichy przed Christusem vpokorzyć/ y sámi siebie ze wßystką swoyą Boską służbą/ y dobrymi vczynkámi niegodnymi vczynić/ Aby yemu tylko Boty vtárli/ Yáko Jan S. czynił/ ktory dáleko świętßym był nizli oni są/ á yednák mowi/ Nie chcę ya ná moyę własną Swiątobliwość wzgledu mieć/ Bych tylko mogł ku tey łásce przyść/ ábych go s Botow rozzuwał álbo ony vćierał/ tedybych ná tym dosyć miał y przestawał.

Prawa pokorá.

Tákową bysmy pokorę rádzi przes Euangelią S. przy káżdym postánowili/ A przetoż według náßego vrzędu káżdego vpominamy y mowimy/ Bądźćie dobremi y świętemi/ yáko yedno chcećie/ á wßákoż nie yesteśćie ták Swiętymi yáko Jan święty był. Pośćićie y modlcie sie/ yáko yedno długo/ y yako wiele wy chcecie/ My wam tego nie zákázuyemy/ Tylko to ku temu przydayćie/ Porzuććie tákową wáßę świątobliwość Christusowi przed nogi/ y wyznawaycie/ iże s nią do niebá nie przyidźiecie/ y mowćie/ ya bych rad s moyą Swiątobliwośćią naypodleyßym y naymnieym był. Wßystki moye dobre vczynki y poczćiwy żywot ma być/ yáko nayplugáwßa trzewiczna ßmátá/ ważny y płátny/ przećiwko oney wysokiey/ czystey/ doskonáłey y wielkiey spráwiedliwośći/ ktorą Pan náß miły JEsus Christus przes mękę y śmierć swoyę zásłużyć nam raczył.

Toć dla tego każemy/ Aby Ludzie tylko Páná Christusá sámego zá Swiętego trzymáli/ Ale Papież/ Mnißy y Popi nie chcą tego czynić/ Ale wołáyą vstáwicznie yáko ßaleni y wśćiekli Ludzie/ Iże Wiárá tego nie tylko sámá spráwuye/ ále też y dobre vczynki niecokolwiek k temu pomagáyą/ A ták świątobliwośći Christusowey nie chcą sobie mieć zá osobliwy skarb yáko Jan S. Ten wßystkę swoyę świątobliwość od śiebie odrzuca/ á nie ináczey yą sobie waży/ yedno yáko ßmátę/ ktorą (s odpußczeniem mowiąc) Trzewiki plugáwe vćieráyą/ y wyznawa to śmiele/ iż świątobliwość yego/ ktorą on ma/ nie waży ták wiele yáko trzewiczna ßmátá/ A yesli ták o sobie máło trzyma/ yáko tedy dáleko mniey ony za to będzie trzymał y ważył/ żeby yemu Nos vćieráć/ yego czosáć/ obtoczyć/ y yeść mu nośić mieli etc. Toć Jan S. czyni/ Ale Papież s swoimi świątobliwymi Ludźmi ktorzy w vczynkach dufáyą tego nie czyni/ y żadnym obyczáyem tego ćierpieć nie może/ żeby ich świątobliwość stárą plugáwą ßmátą mogłá być názywána/ yeßcze nad to rozmyśláyą sobie ras álbo dwá/ yesliby Pan Christus godnym był/ żeby yemu tákową własną swoyę spráwiedliwość y świątobliwość/ yáko yáłmużny dawánie/ ofiárowáć mieli.

Zydowie tákową pokorę Janá S. słyßeli/ Yáko on Christusowi wßystko przypisował/ y o nim świadczył/ Ale oni nie tylko to wzgardzáli/ Ale też nád to Janá S. przenásládowáli. Tákći sie też y dziśieißego dniá dzieye/ yáko sie Janowi S. zstáło/ Ták sie owßeki wßystkim zstawa/ ktorzy tákowe

kowe iego świádectwo każą. Ale ku czemu tákowe prześládowánie y wzgárdzenie Zydowskie wyßło/ Ku temu też dali Pan Bog náßym wzgárdzićielom/ Prześládownikom/ y Bluźnierzom wynidzie.

A przetoż ten przykład pokory Janá S. pilnie mamy ná báczności mieć. Ten Mąż S. Jan Chrzćićiel yáko sam Christus świádczy nie ma żadnego sobie rowniá miedzy wßystkimi tymi/ ktorzy s Niewiast národzeni są/ y yest dáleko á dáleko więtßy nád wßystki Popy y Mnichy ktorzy yedno kiedykolwiek byli/ A wßákoż yednák bárzo sie poniża y vpokarza/ mowiąc/ Iż ze wßystką swoyą świątobliwośćią nie yest godzien/ żeby plugáwą á nieczystą ßmátą á onucą był/ ktorąby trzewiki yego vćieráć miano. A toć záprawdę yest y może być rzeczono przykłádem/ ktory yest nam dan/ y ktorego my násládowáć mamy. Dobre vczynki powinnismy záiste czynić/ y s pilnośćią w nich sie ćwiczyć. Boć ták nam P. Bog polećił y przykazał w Dziesiećioru Przykazániu swoim/ Ale gdy przed tego Męzá przyidzieß/ ktory rzeczon yest Christus/ tedy sie vpokarzay s Janem S. y porzuć temu Mężowi wßystko/ cokolwiekeś yedno kiedy dobrego czynił/ przed nogi yego/ y wyznay wieć śmiele s sercá práwego/ iż to nie godno yest/ żeby tym Christusowi Boty yego vćierano.

Dobre Vczynki.

Przed ludźmi w prawdzie yest to nadobna/ chędoga/ poczćiwa y známienita rzecz/ iże nie yesteś żadnym Cudzołożnikiem/ żadnym Złodzieyem/ áni żadnym Morderzem/ Też iż Yáłmużnę dáyeß/ y w twoim vrzędzie pilnym yesteś. Toć może być ná Swiecie y przed ludźmi chwalono y sławiono/ y yákoby zá Arámit/ Kitaykę/ y Złotogłowy sobie trzymano/ y ważono/ á poczytano/ Ale gdy to przed Páná náßego y yego Sąd przyidzie/ Tedy mow/ Przed tobą moy miły Pánie/ moye naylepße Arámity y Złotogłowy/ to yest/ Dobre vczynki/ gorße są nizli ktora naypodleyßa plugáwa ßmátá/ A przetoż nie rácz mie sądźić według moich Vczynkow/ Boya ye rad chcę zá nayplugáwßą stárą ßmátę y onucę przed tobą pokłádáć y mieć/ y Boże day to/ ábych tylko mogł tym godzien być/ tedybych rad ná tym dosyć miał.

Tákże też czyni S. Páweł ku Philippen. 3. pißąc/ Ya mowi yestem Israelit/ á według Zakonu Fáriseus/ á według spráwiedliwośći w Zakonie vczony/ byłem kromia przygány/ ták iż żaden Człowiek káráć mie s tego nie może. To niechay sobie káżdy zá niektorą osobliwą rzecz trzyma y poczyta/ gdy sie niektokolwiek przed Ludźmi ták sławić może/ A yednák ya/ mowi/ wßystki ty moye Swiątobliwośći dla Christusá zá ßkodę y błoto sobie ważę/ A táć yest moyá naywyżßa radość y naylepße poćießenie/ iż ya mam być náleziony nie w moyey Spráwiedliwośći/ ktora yest z Zakonu/ Ale w spráwiedliwośći/ ktora przes Wiárę w Christusá/ pochodzi/ ktora mi od Páná Bogá w Wierze bywa przyczytána y przypisána. A iżebych tedy tákowey Spráwiedliwośći Páná mego vżywáć mogł/ tedy wßystkę swoyę Spráwiedliwość zá błoto ważę y poczytam.

Philip. 3.

Toć tu

Toć tu S. Páwel yeszcze grubiey y szpátniey powieda nizli Jan S. Ktory
yeszcze nieco ochyláyac mowi / y zowie swoye vczynki Trzewiczna szmá-
tą/Ale Páwel S. zowie ye Gnoyem y Błotem. Toć záiste owszeki dosyc plu-
gáwie o tym nászym zywocie bywa mowiono.

Roznosć miedzy Spráwiedliwośćia ktora s Wiáry y s vczynkow pochodzi.

Tákowe przykłády mielibysmy osobliwie sobie wielce wázyć / y ná do-
brey báczności mieć/Y w nich sie pilnie y vprzeymie cżwiczyć/Abysmy przed
Swiátem we wszelákich dobrych obyczáyoch y poczciwości zyli/zeby ludzie
ná nas zadney przyczyny ku skárzeniu niemieli. Toć ku temu Zywotowi
przysłucha ná tym Swiećie/y tu tez przestáwa/Yáko to widzimy/ iż dobry
á pobozny człowiek ták bedzie pogrzebion / yáko y inszy Lotr niepobozny/
tákze tez dobra á cnotliwa Páni / yáko y niecnotliwa Załoznicá á Kurwá.
Ale gdy tá rzecz do onego przyszłego y wiecznego zywota przyśćma / tedy
sie náucz mowić/ Trzymam sie ya y wierze w prawdziwego Męzá Chri-
stusá/y w yego Swiatobliwośći/ ktora on mnie we Chrzćie/ w Słowie/ y
w Swiatośći Ciáłá y Krwie swoyey obiecuye y dáruye / Przy tym ya zo-
stáć chce/yáko nedzny Robaczek á grzeszny Człowiek. Aby ták roznośći by-
łá vczyniona miedzy zwirzchnym zywotem/ y nászą Swiatobliwośćią/ y
miedzy wiecznym zywotem y práwą świątobliwośćią / ktora przed Bo-
giem płátna yest.

Tez y Pogáni w czystych á nadobnych obyczáyach y cnotách vcz-
ćiwie sie zachowáli y dla Oyczyzny swey wiele czynili y ćierpieli. A prze-
toz słusznie tez máyą być dla tego sławieni/Ale tu gdy śmierć przyydzie/tedy
sie to wszystko rozdzieli á rozłaczy / y wszystká nászá praca y ćierpliwość w
niwecz sie obroći. Bo przes to nie otrzymamy odpuszczenia Grzechow / y
vspráwiedliwienia przed Bogiem. Gdziez tedy vspráwiedliwienia y swia-
tobliwośći dostąpic mamy / ktora przed Pánem Bogiem / y w Wiecznym
Zywocie yest płatna? To tedy ták mamy vczynic / Abysmy sie s Janem S.
vpokorzyli/ y mowili/ Pánie/ oto do ciebie idzie vboga / stára/ zdrápána/
plugáwa/ vbrukána á niczemna trzewiczna szmátá / álbo yáko S. Páwel
mowi/smierdzące Błoto. Przed Swiátem mogłbych owszeki známienitym
Pizmem/Axámitem y Złotogłowem być/ Ale przed tobą Pánie niechay be-
de stárą szmátą / ktorąbych Synowi twemu mogł trzewiki vćieráć / á
onby mnie dárował swoye Spráwiedliwosć. A ták przyyde do Niebá przes
tego Męzá Spráwiedliwośći / gdziebych muśiał przes swoye spráwiedli-
wość do Piekłá iść.

Papieska Swiatobliwosć godna yest potępienia.

Stąd tedy násláduye/ize smiele y práwie zámknąć musimy / iz Mni-
szy y Popi/ Klasztory / y wszystko cokolwiek tym Jmieniem moze być prze-
zwano/wszystko do Diabłá / y do Piekłá przysłucha. Abowiem oni s swoi-
mi dobremi vczynkámi nie oględuyą sie ná to / Aby Pánu Bogu powino-
wáte posłuszeństwo czynili/Poczćiwy Zywot ná tym Swiećie wiedli / y ni-
komu ku pogorszeniu nie byli. Ale iz mniemáyą zeby tám przes nie zbáwie-
ni być mieli. A dla tegoz tez / y inszym Ludziom swoye dobre vczynki prze-
dawáyą. Toć włásnie moze być názwano Christusá sie záprzeć/ y s niego
sie ná-

śie náśmiewáć. Od tákowey obrzydliwośći y Grzechow wystrzegáć sie ma-
my / y tego sie tu náuczyć / yákobysmy sie tákowym zwodzićielom sprzeći-
wiáć/y ku nim mowić mogli. O ty vbogi człowiecze / yákoz sie tego smiesz
wazyć/ ábyś mie miał s twoymi Dobremi vczynkámi y świątobliwośćią
zbáwić? Wszák tego áni S. Jan Chrzćićiel/ áni S. Páwel/ áni S. Piotr/
ktorzy dáleko świetszymi byli/ nizli ty yesteś/ vczynić nie mogli. Bo ináczey
tedyby y oni sámi nie ták lekce o swoyey świątobliwośći trzymáli/ one wa-
zyli y o niey kazáli.

Klasztory yákoby mogły być vzywáne.

Kiedyby wzdy iészcze Papieznicy ku poczćiwemu mieszkániu tych Kla-
storow ták byli vzywáli/ zeby dziatki były w nich wychowáne/ á Młodziencę
w nich Pismá S. náuczano. Tedyby to było bárzo nadobne y potrzebne
tych Klasztorow vzywánie. Ale oni tego nie czynili. Ale Ludziom s swoim
Klasztornym zywotem do Niebá vkázowáli/ Do tákie° owszeki w prawdzie
gdzie płomień y ogień Piekielny oknámi wychodzi y pała. A przetoz gdyz s
Klastornym zywotem ták sie stawa / iz tákowy zwirzchny zywot y dobre
vczynki w nich nie bywáyą czynione / ku poczćiwośći tu ná Swiećie. Ale
przes nie chcą do Niebá przyśći / tedy záprawdę kámienia ná kámieniu nie
mamy dopuśćić zostáć/ y do szczątku połamáne y przewrocone być máyą.

Summá tey Euangeliey.

W Czćiesz sie tedy krotko zámykáyąć z dźisieyszey E-
uangeliey/ Jz mamy miedzy ludzmi y przy ludziach poczćiwy á cno-
tliwy zywot wieść/ y w dobrych vczynkách czuynemi y pilnemi być. Bo tá-
kowego posłuszeństwá potrzebuye y chce mieć Pan Bog od nas w swoyim
Zakonie / A yeslibysmy go czynić nie chcieli / tedy on nas Rozgą/ Kátem/
Mieczem/ y ná ostátek Piekielnym ogniem káráć chce. To ábysmy czynili/
mowię/ yestesmy powinni s roskazánia Bozego ná przećiwko Ludziom/ Ale
kiedy przed Páná Bogá przyydziesz / tedy ták mow / Przed tobą miły P A-
Nie/ dla świątobliwośći y vczynkow moyich/ dawnom záginął/ A przetoz
zadam ábych mogł być stárą á plugáwą szmátą do nog Páná mego Jesu
Christusá. Bo wzgledem zywotá y vczynkow moich nic inszego nie yestem
godzien/ tylko zeby on mnie do Piekłá wrzućił. Ale gdyz przyszedł áby mnie
od Grzechow y śmierći wybáwił y poświećił / Tedy prágnę y pozadam ye-
go Wieczney świątobliwośći. A ták przyydziemy do wiecznego zywotá.

Tegoć áni Papiez/ áni yego Biskupi słyszeć nie chcą. Bo oni dobrze wi-
dzą/ iz ich nádawánia/ zákłádánia y Klasztory/ Msze/ y wszystki insze ich
fałszywe Boskie słuzby nie długo máyą trwáć/ A dla tegoz ták mocno przy
nich stoyą/ Wietsza cześć dla Brzuchá to czyni/ A druga y mnieysza cześć
dla tego/ iz sie spodziewáyą przes to zbáwionemi być. Tegoć áni S. Jan
áni S. Páwel nie czyni / ći nie chcą swoyey spráwiedliwośći y świątobli-
wośći otrzymáć y w niey dufáć. Ták tez wszyscy Chrześciáni máyą czy-
nić/ y s Páwłem świetym mowić / Moyá świątobliwość yest śmierdzące
błoto y nieczystość/ y s Janem świetym / Moyá świątobliwość yest szmá-
tą/ yeslibych one chciał s świątobliwośćią y s vczynkámi Christusowemi
rownáć y poczytáć.

Ale Papieżnicy nie chcą áni smrodliwym błotem/áni Trzewiczną szmátą s swoimi Mszámi/Sluby/Posty y Modlitwámi być/y yeszcze nas nád to zábiyáyą/iże s nimi trzymáć nie chcemy/á ludziom inszą lepszą droge vkázuyemy/Ale coż mamy począć/Naszczurcze to yest iście Pokolenie/s ktoreo nigdy nie może nic dobrego vrość/á też to naydą czego szukáią czásu swego. Pátrzaymy tylko ná vstá á mowienie y pálec Janá S./ ktorym on nam świádczy y okázuye/Abysmy nászego Páná y Zbáwicielá Jesu Christusá nie przeyzrzeli/y onego nie chybili. Gdyż nam Jan S. áż do dzisieyszego dniá ták pilnie/wiernie/y offićie do niego vkázuye y nas przywodzi/ Abysmy zbáwieni byli. Tego raczy nam vżyczyć nász miły Pánie Boże Oycze niebieski/przez Jesu Christá Syná twego miłego/ Amen.

Trzećie Kazánie/ ná
Euangelium Johan. I.

DOć dzisieyszego dniá Jan Chrzćiciel kázał y odpowiedał Kápłanom y Lewitom/ktorzy od Zydow s Jerusalem do niego posłáni byli. Swar á sporká poczełá sie o Christusá: Bo wszystko podyąć y czynić mamy dla tego Mężá/ktory Christusem rzeczon iest. Swieci Prorocy prorokowáli y opowiedáli/ iż Pan Christus przyść y Krolem wszystkiego Swiátá być miał. W tym żadnego wątpienia nie było. Bo to we wszystkim Pismie S. od wszystkich Prorokow było opowiedziano y obyáwiono/Ale w tym był niedostátek/iż gdy Pan Christus nie s wielkim stroyem á zwirzchną okazáłośćią przyść miał/ tedy sie tego było obáwiáć/ y o to sie stáráć/ iż Zydowie mogliby byli w tym zábłądzić y onego chybić. Bo oni mieli tákową myśl y domniemánie/ iżby P. Christus przyść miał/ yáko świecki á cielesny Krol/ w Złotogłowie/s cielesną obroną/ y s wiele tysiecy Yeznych/Ale on przyszedł siedząc ná Osle krom żadney świeckiey okázáłości/vbioru á przyochędożenia/ krom Pieniedzy/ y krom Botow/ á ten Osieł ná ktorym yechał/ nie yego yeszcze własny był/ Ale náyety. Krotko mowiąc/ że áni yednego Pieniądzá/ przy sobie w Kálecie nie miał/ áczkolwiek on Krolem był.

Tám tedy było wielkie stáránie y pieczołowánie/ áby Zydowie swego Messiaszá y Krolá nie chybili. A przetoż Jan Chrzćiciel musiał wielki krzyk á wołánie począć/ kazał ná Puszczy/ Chrzćił y mowił/ Pátrzaycie pilnie/ wász Christus yuż yest przytomny/ Bądźcie mądrymi y mieyćie pilność/ ábyśćie go nie vtráćili. Nie oczekawaycie áni sie spodziewaycie tego/ żeby miał przyść s wiele Tysiecy Koni y Yeznych. Tákowym Kazániem á Chrztem otwierał Jan Swiety Zydom oczy ich/ iż mowili/ Y ktoryż to yest co ná Puszczy każe y chrzći/ á my w Jerusalem

Jerusalem o tym nic nie wiemy? Ták tedy Jan S. s swoim Kazániem y Chrztem vczynił wołánie/ iż káżdy mniemał żeby Prorokiem był. Bo też y Herod y w Pismie náuczeni Janá Chrzćicielá zá známienitego Mężá trzymáli.

S tey tedy przyczyny/ sstáło sie to Poselstwo do Janá S. iż Zydowie dáli go pytáć/ áby w tym nie zbłądzili áni sie omylili. A yednák nie pytáyą coby on kazał y náuczał/ Ale tylko pytáyą o yego Osobie/ Mocy/ Możności/ Sławie/ y Okazáłości. Bárzo pysznymi w tym byli/ áby o yego Nauce pytáć/ álbo s nim sámi mowić mieli. Aby tedy domniemánia o sobie v Ludzi nie vtráćili/ mowili miedzy sobą/ Ey poslemy niektore do niego/ Y posłáli do niego Kapłany/ y Leuity/ áby go pytáli/ Yesliby on był Christusem? álbo Eliaszem? álbo Prorokiem?

Poselstwo Zydowskie.

Pytánie.

Tám Jan S. odpowiedział y rzekł/ Wy Zydowie nie maćie zá mną iść áni mnie násládowáć/ Ale vpominąm was ábyśćie Christusá/ ktory teras miedzy wámi obliczny yest/ násládowáli/ y do niego iść nie omieszkáwáli/ áni go omiyáli/ áni opuszczáli. Bo dla teo poczynam ná Puszczy kázáć y chrzćić/ y czynię to wołánie/ áby wszyscy do mnie przyszli/ mnie widzieli y pytáli mie/ cobych kazał y náuczał/ y dla czegobych chrzćił/ á ták żeby przes moye kazánie y Chrzest do Christusá przywiedzieni byli/ w niego wierzili/ y onego nie wzgárdzáli/ Tenći yest moy vrząd. A táć yest przyczyná dla czego każe y chrzce/ á tákowy krzyk á zámieszánie w Zydowskiey Ziemi poczynam/ Zwłaszczá áby wszyscy przes mie weń wierzyli/ Tegoć wam potrzebá y pożyteczno yest/ ábyśćie to wiedzieli co ya każe/ Zwłaszczá o Christusie/ ábyśćie byli wystrzeżeni y wiedzieli/ iż ten ktorego ya wam oznaymuie/ práwy y prawdziwy Messiasz yest/ ktory was wybáwić ma.

Odpowiedź.

Dla czego Jan S. ná Puszczy kazał y chrzćił.

Táć przyczyná iest/ iż sie Jan S. dla teo wymawiał y mowił/ Nie iestem ya Christus/ Nie yestem Eliasz/ áni też Prorok/ Zwłaszczá/ iż Zydom od siebie do Christusá vkázował/ Y wielka tego potrzebá byłá/ iż Jan S. tákowe wołánie w Zydowskiey Ziemi vczynił/ Boináczey tedyby byli Zydowie tego Messiaszá przeyrzeli/ chybili/ y onemu mimo sie iść dopuśćili. A dla tegoż też P. Bog nász Janowi Chrzćicielewi tákowy zwierzchny y srogi żywot przydał/ áby go Zydowie zá świetego Mężá trzymáli/ do niego przyszli/ Y onego pytáli/ coby on tym swoim kazániem y Chrztem znáczył/ y mniemał/ A onby im odpowiedział y mowił/ Dla tego chrzcze wodą/ ábyśćie wiedzieli/ iż Messiasz przyszedł. A przetoż nie potrzebá yest ábyśćie go wy Zydowie dłużey czekáć mieli/ Bo on yuż przyszedł y przytomny yest/ Národził sie/ y tylko yemu trzydzieśći Lat yest/ Yuż każe y Cudá czyni. Dla tego ya onego vprzedzam/ ábych to wam powiedział/ iż on yuż przyszedł. Ná ktorego tedy Pálcem vkázowáć bede/ Tenći yest práwy Messiasz y Báránek Boży/ ktory nosi Grzechy Swiátá.

Dla tegoć Jan Chrzćiciel Zydom ku ich dobremu przyszedł/ áby Christusowi mimo sie iść nie dopuszczáli/ áni onego omieszkawáli á opuszczáli. Gdyby tedy Zydowie dobremi byli/ tedyby to byli záprawdę przyieli/ y

mowiliby/Ten yest záprawdę Wielki y Swiety Mąż/y coż zá nową spráwę postánowił swoim Kazániem á Chrzczeniem ná puszczy? Powieda on/iż Messiasz przytomny yest y yuż przyszedł/ y wnet po nim yego vrząd wypełni/ bedzie kazał y Cudá czynił. Musiemy záprawdę ná to báczność mieć/ co to zá Mąż yest/ o ktorym tu ten wielki y Swiety Mąż Jan Chrzćiciel świádczy y pálcami ná niego skázuye. Jan swiety iście nie vpominałby nas dármo/ á po prożnośći/ ábysmy sie onego trzymáli y przy nim stali.

Tákci byli Zydowie mieli mowić. Abowiem Jan Chrzćiciel wiernie ye vpominał/mowiąc/ Ku ktoremu Lud przystánie y w niego bedzie wierzył/ ktory po mnie nástánie y pocznie kázáć/Tenći bedzie Christusem. Yać onego vprzedzam/ A wszákoż to maćie wiedzieć/ iż poki ya yeszcze náuczam y chrzczę/ y w vrzedzie swoyim yestem/ żeć on yuż przychodzi/ Y dla tego tu yestem/ábych wam to oznaymił y opowiedział. Tu oto mamy Czás/Osobę/ Swiádká/ Mieysce/ y wszystko co sie s Pismem swietym zgadza/ktore o Christusie prorokowáło. Czás yest nam wypisany/ iż ya według słowá Ezáiaszá Proroká moy Głos ná Puszczy dawam słyszeć/ y mowię/ Messiasz yuż przyszedł/ gdy ya przestánę kázáć/ tedy on wnet pocznie. Swiádkiem też yestem ya sam Jan Chrzćiciel/ Bo ya świádczę o Messiaszu y mowię/ Iż yuż przyszedł y przytomny yest. Mieysce gdzie ma być nálezion yest oznaymione w tym/ gdy ya mowię/ że yuż on w pośrodku miedzy wámi stánął/ ktoremu ya nie yestem godzien/ ábych Rzemień Botá yego rozwiązał/ Tenći was Duchem Swietym y Ogniem bedzie chrzćił. On yest w tey Ziemi/ktory lepiey wszystko bedzie spráwował y czynił nizli ya/Ná tego mieyćie dobrą báczność/Y onemu mimo sie iść nie dopuszczayćie. W tymći owszeki dosyć wiernie ich ostrzegał.

Czás.
Osobá.

Swiádek.

Mieysce.

Zydowie Janá Chrzćicielá dáli pytáć/Yesli ty yestes Christusem? yestes Eliaszem? álbo yesli yestes Prorokiem? Ale yesli s tych żadnym nie yestes/ czemuż tedy tákowy krzyk á zámieszánie w Zydowskiey Ziemi twoim Kazániem y Chrztem czynisz? Jan s. yim odpowiedział y rzekł/Słuchayćie y násláduyćie mię/vkażę ya wam do práwego Męża/Nie mowćiesz potym/Nie wiedzielismy nic o tym. Bo sie ták Pánu Bogu dobrze podobáło/ábych ya s wielką okazáłośćią á wołániem y zámieszániem yego vprzedzał/á wam tego Mężá pálcámi vkázował/Abyśćie żadney wymowki náleść y przedłożyć nie vmieli/áni też potym mowić mogli/Nie wiedzielismy tego/żeby on Messiaszem był/ gdyż on ták nędznie y w podłey Osobie przyszedł/ Bysmy byli wiedzieli/ żeby on był Messiaszem/ tedybysmy go byli s rádośćią y s weselem przyieli. A przetoż pátrzayćie s pilnośćią/ Yam was od tego vpominał y wystregał/ y pálcem wam ná tego práwego Mężá vkázowałem/ ábyśćie żadney wymowki nie mieli.

Zydowie wzgardzáią Janá S. wystrzeżenie.

TAk tedy Jan S. Zydy wiernie y s pilnośćią vpominał y wystrzegał/ Ale Zydowie Janá Swietego s yego wystrzegániem

wzgardzáli/y Christusowi mimo sie iść dopuśćili/y o niego nic nie dbáli. Jan S. ták włásnie Christusá práwie opisuye y oznáymia/ żeby Zydowie yego chybić nie mogli/ mowiąc/ Ktory w pośrzodku miedzy wámi stoyi/Y ktory po mnie nástánie/á kázáć bedzie/tenci iest Christusem. Ale Zydowie áni ná Swiádká/ áni ná Osobę/ áni o czás/áni o mieysce nic nie dbáli/y Christusowi mimo sie iść dopuśćili. Widzieliċ oni owszeki Christusá/gdy swoyą włásną osobą po Janie S. nástał/ y słyszeli też onego iż kázał y cudá czynił/Ale widzącemi oczymá práwie iákoby go nie widzieli/á słyszącemi vszymá yákoby go nie słyszeli. Słowá y kazánia yego w serce swoye nie pryzymowáli/y nád to yeszcze swego włásnego Messiaszá/ zá wszystki yego dobrodzieystwá/ ktore on náprzećiwko yim okazał/ vkrzyżowáli. A dla tegoż też potym od Rzymiánow do szczątku potłumieni/ spustoszeni/ y zgłádzeni są.

Tákowe karánie Pan Bog ná Lud Zydowski dopuśćił/ nam ná przykład/ ábysmy ták/yáko sie oni spráwowáli/nie czynili/Abowiem oni swego Messiaszá omieszkáli/Spodziewáyą sie y oczekawáyą go yuż wiecey y dłużey nizli przes 15. Set lat/ Ale ich tá nadzieyá y oczekawánie prożne y niczemne yest/ y ku temu yeszcze od wszystkich Narodow wzgárdzeni są ná Swiećie/iż áni też swego włásnego Krolestwá/ áni Ziemie/ gdzieby záwżdy mieszkáć mogli/nie máyą. Rádziby teras owszeki chćieli/áby przyszedł/ á chociaby też y w vbogiey żebraczey osobie przyść miał/tedyby temu bárzo wdzieczni byli. Częstokroć sie też stáło/iż niektorzy niczemni nedzni żebracy/ wydawáli y okázowáli sie/ yákoby Messiaszmi byli/á ták Zydy zdradzáli y schytrzali. Abowiem gdy Zydowie dáli sie przemowić/ y vwierzyli/ żeby to prawdá byłá/przystali ku nim/ y zámieszánie á walkę vczynili/ dla tegoż też bárzo hániebnie pobići są. Y dzisieyszego dniá gdy grzmi/ otwieráyą wszystki okná/ Bo mniemáyą żeby z Gromem przyść miał. Ale go oni práwego czásu wzgárdzili/ Dla tegoż też teras te szkodę podyąć muszą. Teras rádziby go s práwego Sercá przyieli/ Ale nie przydzie/ Ale przydzie Sądnego dniá w Sławie swoyey sądzić Zywe y Martwe.

Karánie ná Zyd.

To wszystko sstáło sie Zydom ku wyobráženiu/ A nam też ná przykład ma być przedłożono/ábysmy też Christusowi mimo sie iść nie dopuszczáli/ áni go zániedbáwáli/ yáko go Zydowie omieszkáli. Nie przychodzi záprawdę do nas widomie/ áni thež ćielesnie/ A wszákoż yednák przychodzi do nas y przy nas yest duchownie/ y bárzo mocno y wielką możnośćią. Do Zydow przychodził ćielesnie/Ale do nas przychodzi w Słowie. Ale iáko sie Zydowie onego czásu náprzećiwko Christusowi okázowáli y záchowáli/ Ták sie y my też tego czásu náprzećiwko yemu okázuyemy y záchowywamy. Abowiem wszystek Swiát teras wzgardza yego S. Słowo y Euangelią. Medrcy y Możni tego Swiátá mowią/ Y coż mamy tym żebrakom á nędznym Ludziom wierzyć/ktorzy teras kážą? kiedyby wieley Biskupi y Xiążetá nam kazáli/tedybysmy rádzi to przyieli. Ale gdy nedzni/ vbodzy/podli y wzgardzeni Ludzie są/ktorzy teras kážą/iákoż możemy yim wierzyć/y słowo ich przyiąć?

Zydowski przykład yest nam ná wyobráženie.

Swiát wzgardza Christusá y yego S. Euangelio.

Tymże też obyczáyem okázowáli ſie Zydowie náprzećiwko Janowi Chrzćićielowi/ ktory był vprzedzáyącym Páná Chriſtuſá. Ey mowilić ſobie/ Coż ten Jan przychodzi / nie ináczey yákoby Złodziey s chroſtu álbo s Puſzczy/ y każe Chrzeſt y Pokute ku odpuſzczeniu Grzechow. Y coż on zacz yeſt/ ábyſmy Kazániu yego wierzyć mieli? Gdyby naywyżſze Xiąże Kápłáńſkie w Jeruſalem powſtáło / y tákowe rzeczy kazáło / tedybyſmy temu wierzyli. Yáko tedy Chriſtus onego czáſu w Oſobie ſwoyey od Zydowſkiego Ludu był wzgárdzon / weſpołek ze wſzyſtkimi ſwoyimi Káznodzieymi/ Yáko s Janem Chrzćićielem/ Symeonem/ y Hánną Prorokinią etc. Tákież też y tego czáſu w Náuce ſwoyey bywa wzgárdzony od wſzyſtkiego Swiátá/ weſpołek ze wſzyſtkiemi ſzczyremi y wiernymi Náuczyćielmi y Káznodzieymi. Onego czáſu nie przyięli go / gdy ták podło y proſto tu przyſzedł/ á teras yego Euangelia bywa wzgárdzona / ponieważ yeſt ſłowem Krzyżá y vćiśnienia ná tym Swiećie.

Bywa powiedano o Polakách/ gdy bywáli pytáni/ coby wierzyli/ tedy mowili/ że ták wierzymy yáko y náſz Krol wierzy / Y mniemáli/ żeby oni to bárzo mądrze mowili. Tákowi Ludzie przydą też do tego Niebá / Gdzie też y ich Krol poydzie. Pan Chriſtus yeſt záprawdę práwy Pan Nieba/ y mowi/ Gdzie ya yeſtem / tám też moy Sługá ma być. Ale do tákowego Niebá / gdzie Chriſtus y Słudzy yego ſą/ niechay ſie tákowi wzgárdzićiele nie ſpodziewáyą/ áby tám przyść mieli.

A przetoż nie ma ſie żaden dáć zwieść/ áni ſie ku temu dáć pobudzić/ co Xiąże/ Krol/ álbo co też chocia y ſam Papież wierzy. Zaden s tych nie będzie zá cie ſtał przed Sądem Bożym. Ale ty muſiſz ſam zá ſie Liczbę á ráchunek dáć s twey Wiáry/ Yeſli tedy będzieſz wierzył ták yáko twoye Xiąże/ Krol/ álbo Papież wierzył/ tedy też będzieſz muſiał ſłyſzeć / iż Pan Chriſtus ták do ciebie rzecze / Ponieważeś ták / yáko twoye Xiąże / Krol álbo Papież wierzył/ y ymeś ſłużył/ Tedy też tám idź/ y niechayći twoie Xiąże/ Krol álbo Papież zá to zápłáći. Gdybyś ty był w mie wierzył y mnie ſłużył/ tedybych ya też był tobie zápłáćił/ Yeſli tedy w Chriſtuſá wierzyſz/ y w niego ſie daſz ochrzćić / á w twoim Vrzędzie y wezwániu Pánu Bogu będzieſz ſłużył/ ták wiele yáko yedno vmieſz y przemożeſz / Tedyć też Pan Chriſtus zápłáći/ y ták do ciebie będzie mowił / Gdyś ty w mie wierzył y mnieś ſłużył/ nie dałeś ſie zwieść áni odſtráſzyć ode mnie/ áczkolwiekeś ſłyſzał / iż moyá Euangelia od wſzyſtkiego Swiátá yeſt potępiona / y zá Kácerſtwo á Diabelſką Nauke wywołána/ łáyána y hánbiona bywa. Tedy yą też záś ciebie tu w tym żywoćie / y ondzie w onym żywoćie chce ku czći y ſławie przywieść / iże maſz być osławion / Zwłaſzczá że maſz być Swiętym / Moyi Anyołowie máyą cie ná Ręku noſić / y maſz Zywot wieczny otrzymáć.

Nie mamy ſie z tego zgorſzyć/ ácz kolwiek Swiát Euangelią wzgardza/ prześláduye/ one bluzni y háńbi.

A Przetoż nie mamy nic ná to dbáć / chocia nas ſwiát tego czáſu zá Kácerze trzyma y prześláduye/ Ale mamy ná to

wzgląd mieć / co w Niebie zá tákowe zhánbienie y prześládowánie mamy otrzymáć. Yáko Pan Chriſtus náucza Matthei 5. Błogosłáwieni yeſteśćie gdyby was Ludzie dla mnie hánbili/ y prześládowáli / y wſzyſtkoby złe náprzećiwko wam mowili / łżąc dla mnie. Bądźćie weſeli y ráduyćie ſie/ Bo zapłáta wáſzá wielka yeſt w Niebieſiech.

Matthei 5.

Pan náſz miły Jeſus Chriſtus przyiechał do Jeruſalem ná Oſle/ y żadna Kuchnia yemu nie byłá zgotowána / Aczkolwiek on Krolem był/ Owſzeki on był Głodnym / á wſzákoż yednák muſiał nic nie yedząc záś s Krolewſkiego Miáſtá ſwego wyiecháć/ áż Martá y Máriá w Bethániey muſiáły yemu dáć yeść. Toć go w yego Krolewſkim Mieśćie Jeruſalem / y od yego włáſnego Ludu potkáło / że nie miał tám nic ku yedzeniu / Spodziewałći ſie on owſzeki/ żeby go kto miał do ſiebie zá Gośćiá prośić/ Ale gdy go żaden nie chćiał wezwáć / tedy on/ yáko S. Márek piſze/ do Bethániey do Marty y do Máriey ciągnął/ á ty mu yeść dáły.

Yáko tedy P. Chriſtus od ſwego włáſnego Ludu był wzgárdzony/ Tákżeć ſie też y dziſieyſzego dniá dzieye/ O ey mowią oni/ iżaliby to prawdziwa Euangelia być miáłá/ ktorą ći nędzni vbodzy Zebracy każą? Gdyby ią nam Ceſars/ Krolowie/ Xiążetá/ Papież y Biſkupi kazáli/ Tedyćby yednák miáłá niektorą okazáłość w ſobie/ żeby zá Euangelią byłá trzymána. Ale teo teras Pan Bog náſz dopuśćić nie chce/ áby Euangelią być miáłá/ kiedy y ktorym obyczáyem by oni chćieli / Ale kiedy y yáko on chce. Pan Chriſtus nie chce czekáć / áby Herod y Kaifaſz przyſzli / y onego do Miáſtá Jeruſalem s wielkim ſtroyem á okazáłośćią wprowádzili/ Ale mowi/ Ya chce Krolem y Pánem być/ y chce wyiecháć kiedy y yáko ya chce/ Moiá też Euangelia ma być kazána kiedy/ y yáko ya chce/ á żadnego dla tego nie chce pytáć / kto chce wierzyć/ niechayże wierzy / á będzie zbáwion / A ktory wierzyć nie chce/ niechayże nie wierzy/ á będzie potępion.

Pan Bog dáye ſwoye Euangelią kiedy y yáko on chce.

Rownie tákież też ſtawa ſie y dziſieyſzego czáſu/ gdyż ſie káżdy otrąca y gorſzy s Słowa Bożego/ Ktore krzyż á prześládowánie náſláduye/ y s yego Káznodzieyow/ że Pan Chriſtus po wſzyſtkim Swiećie bywa wzgárdzony. Ale nas to ku wzgorſzeniu vwodzić áni pobudzáć nie ma / Bo my tu ták muśimy czynić / yáko też dobrzy y pobożni Ludzie zá czáſu Chriſtuſowego czynili / Ci nie otrącáli/ áni ſie gorſzyli s Chriſtuſowey oſoby / Ale onego z weſelem przyimowáli/ y s wielkim á yáſnym Głoſem ſpiewali/ Błogosłáwiony Krol ktory przychodzi w Imie Páńſkie/ Pokoy bądź ná Ziemi/ á cześć y ſławá ná wyſokośći. Ani też temu przyſtawáli / iż Fariſeuſzowie Ludu onego Zydowſkiego yádowitemi y gniewliwemi byli/ y onym zákázowáli/ Aby nie ſpiewáli/ áni Bogá chwalili. Tymże też obyczáyem Dziatki onego przyimowáły/ wierzyły w niego y chwaliły Bogá/ a pirwey o to áni Herodá áni Kaifaſzá nie pytáły.

Tákież też teras y my czynimy / y mamy ták czynić. Nie chcą teras H. G. y B. M. Euangeliey przyiąć/ niechayże tedy nie przyimuyą/ á coż nam do tego? My yeſteſmy w tym wymowieni / Pan Chriſtus yeſt

yednák práwym Krolem y PANEM / chociaby też on y nayuboższym był ná Swiecie / yákoby yedno chćiał. Ale w Niebie zrządzony y dobrze przygotowány ſtoł á mieyſce oſięgnął y otrzymał. Yeſli my dla mego tu ná Swiećie ćierpiemy Głod / prágnienie / háńbienie y przeſládowánie / Tedy tám do nas ták będzie mowił / Gdyżeśćie mie zá ſwego Krolá y zá Páná vználi / áczkolwiekem ya ták nędznym był / ták iż nie miałem / gdziebych ſwoię Głowę ſkłonić mogł / Tedy wy też teras maćie záśię widzieć moy / y owſzem wáſz wieczny / y niewymowny Skarb y Bogáctwo. Maćie tákowy Stoł mieć / gdzie w żadney rzeczy ná wieki żadnego niedoſtátku niebędziećie mieli / y nigdy nie będziećie łáknąć áni prágnąć / Yeſliśćie śię dla mnie pośćili / Tedy teras zá to maćie yeść y vżywáć roſkoſznie / á nigdy Głodu nie ćierpieć. A przetoż przy tym mocno ſtoyćie / y nie dopuſzczayćie śię tego / ábyśćie przes to pogorſzenie ode mnie mieli być oderwáni / Iże moye Słowo ná Swiećie Kácerſtwem bywa názywáne y ſháńbione / á iż wy dla Słowá mego przeſládowánie ćierpieć muśićie. Zgotowałem ya wam Stoł / gdzie wy tym więcey maćie ſobie nágrodźić / zá to / cośćie dla mnie ćierpieli.

Tákći wypiſuye y okázuye Jan Chrzćićiel Chriſtuſá w tey Euángeliey / y żadnego śię w tym nie rádzi. Z tego mamy śię náuczyć ábyſmy w Chriſtuſá wierzyli / á nie pátrzáli áni względu mieli pirwey ná Ceſárzá / Krole / Xiążętá / Papieżá / Biſkupy y Prełaty / Yáko y coby oni wierzyli. Bo káżdy muśi ſam zá śię odpowiedźieć / y liczbę dáć. A przetoż káżdy ná to pátrzay y dobrą báczność miey / co Chriſtus w ſwoyey Euángeliey kázáć y náuczáć poleca / A nie tego coby Ceſarz / Krolowie / Xiążętá / Papież / y Biſkupi wierzyli / y ku wierzeniu roſkázowáli. Pan náſz miły Jeſus Chriſtus raczy nam pomoc / ábyſmy to dobrze mogli przyiąć / wyrozumieć / y otrzymáć / Amen.

W dźień Národzenia Páná náſzego Jeſu Chriſtá / Euángelium Luce II.

W Onyo dni oſtáło śię / wyſzedł Wyrok od Ceſárzá Auguſtá / áby był popiſan wſzyſtek Swiát. Ten Popis pierwſzy oſtał śię zá Stároſty Syryſkiego Cyreniuſá. Y ſzli wſzyſcy ku Popiſowi / áby śię wy-

śię wyználi / káżdy do Miáſtá ſwego. Poſzedł też y Józef od Gálileyey z Miáſtá Názáreth w Judſką Ziemię / do Miáſtá Dawidowego / ktore zową Bethlehem / dla tego / iże był z Domu y z Pokolenia Dawidowego / áby był popiſan s Maryą ſobie poſlubioną Zoną / ktora byłá brzemienną.



Y oſtáło śię gdy tám byli / wypełniły śię dni / áby porodźiłá / y porodźiłá Syná ſwego pirworodnego / y vwinęłá go w pieluchy / y położyłá go w Złobie / iże nie mieli mieyſcá w Goſpodźie.

A Páſtyrze byli w teyże Kráinie czuyący y ſtrzegący ſtráży w nocy nád Trzodą ſwoyą. A oto Anyoł PAŃSKI ſtánął przy nich / Y Yáſność Páńſka oświećiłá ye / y bali śię wielką boyáźnią. Y rzekł im Anyoł / Nie boyćie śię / Abowiem / Oto obyáwiam wam wielkie Weſele / ktore będźie wſzyſtkiemu

Ludowi /

Ludowi / Iże dziś národził sie wam Zbáwiciel / ktory yest Christus PAN / w Mieście Dawidowym. A to będziecie mieć Známię / Naydziecie Dzieciątko w Pieluchy owinione y położone w Złobie. A nagle ostáłá sie s Anyołem wielkość Rycerstwá Niebieskiego / chwaląca Bogá / y mowiąca / Sławá ná wysokości Bogu / Y ná Ziemi Pokoy / Ludziom dobra wola.

A gdy odeßli Anyołowie od nich do Niebá / tedy Pástirze oni mowili miedzy sobą / Podzmyż aż do Bethlehem / á oglądaymy tę spráwę / ktora sie tám ostáłá / ktora nam PAN obyáwił. Y przyßli kwápiąc sie / y nálezli Márią y Jozefá / y Dzieciątko leżące w Złobie. A gdy vyźrzeli / rozsławiáli ono Słowo / ktore im było powiedziano o onym Dzieciątku. A wßyscy ktorzy to słyßeli co mowili do nich Pástyrze / dziwowáli sie. Ale Mária záchowawáłá wßystki ty Słowá / rozważáyąc ye w Sercu swoyim. Y wrocili sie Pástyrze / sławiąc y chwaląc Bogá / zá wßystki rzeczy / ktore słyßeli y widzieli / ták yáko im było powiedziano.

Pierwße Kazánie / O Historiey / yáko sie Christus w Bethlehem národził.

Habuit Lutherus Anno 1532. publice in templo parochiæ.



Ac yest Historia o tym Swięcie / y o Národzeniu PAná náßego JEsu Christá / o ktorym teraz kazáć mamy / Y bárzo nadobnie to yest postánowiono / áby tá Historia w Zborze á w Zebrániu Chrześciáńskim byłá tego Swiętá kazána y przedłożona. Gdyż wiec

Gdyż wiec osobliwie w tey Historiey bárzo wiele zależy / y Fundament á grunt wiáry náßey Chrześciáńskiey / y zbáwienia náßego w niey założony yest / Aby młody Lud / ktory teraz rośćie / y pospolity Człowiek tey Historiey dobrze sie náuczył / y onę pámietał / y swoyę Chrześciáńską Wiárę gruntownie wiedział. A w tym wielka iście yest możność y moc PAná Bogá náßego / iże on ten Text ninieyßey Historiey / przeciwko wielkiemu y niewymownemu Gniewu y yádu Dyabelskiemu záchował / Iże w wielkiey y stráßliwey Ciemności tego Swiátá / y w záwiedzieniu Papieskim / młody Lud / y pospolity Człowiek / mogł yednák niecokolwiek wiedzieć y mowić o Národzeniu / Vmęczeniu / Smierci / y Zmartwychwstániu Christusowym / Ták wiele yáko w sobie Historia y Dzieye zámykáyą.

W tey Euangeliey są dwie Części / Pierwßa Część yest Historia y Spráwa / yáko sie dziś ostáło / gdy sie PAN náß miły Jesus Christus w Bethlehem národził. Druga Część yest Kazánie Anyelskie / o pożytku y śiłách tey Historyey / yáko sobie Národzenie PAná náßego Jesu Christá pożyteczne vczynić mamy. Co sie dotycze Historiey / tę młodemu Ludowi y pospolitemu Człowiekowi mamy owßeki pilnie y dobrze przedkłádáć / Aby sie náuczył tego Członku / gdzie my w Chrześciáńskiey Wierze / álbo w Członkách Wiáry Chrześciáńskiey / ták wyznawamy / Wierze w JEsu Christá / ktory sie národził z Máriey Dziewice / A po Historyey mamy thez pilnie Pożytek tego oznaymić / Abyśmy práwy sok y smák / naukę y práwe pocießenie z tego wziąć y otrzymáć mogli.

S. Lukaß Euangelistá ták wypisuye tę Historią / Iże pewnie znáć dawa / ktorego czásu / ktorego Roku / ná ktorym mieyscu / y ktorym sposobem y obyczáyem Pan Christus sie národził / Zwłaßczá w Bethlehem Judskim / Tego czásu / gdy Rzymskie Krolestwo naylepiey pánowáło y nayßczęśliwiey postánowione było / y nayznámienitßy Cesarz rządził y pánował / y nayprzednieyßy Popis á Szácunek ná wßystek Swiát wyßedł. Y wydał Cesarz tákowy Decret y przykazánie / áby był popisan wßystek Swiát / A iżeby było brano niecokolwiek od káżdey Głowy w Szácunku á w popisowániu. Ná tákowe Przykazánie poßli też Josef y Maria okázuyąc posłußeństwo Cesárzowi / áby byli popisáni y ßácowáni / A dla tegoż z Galileyey do Judzkiey Ziemie przyßli do Bethlehem. Tám przyßedł czas / iże Pánná Máriá miáłá porodzić / Y porodziłá Syná swego Zbáwicielá wßystkiego Swiátá / tám owßeki w cudzey Ziemi / y w cudzym Mieście będąc / gdzie áni Domu / áni żadnego Folwárku á mieyscá swego nie mieli / Y gdzie też Miásto ták pełne Ludzi było / iże też y w Gospodzie żadnego práwie mieyscá nie było prze nie.

I. O Historyey.

Mieysce. Bethlehem.

Czas. Cesarz Augustus.

TAc yest Historia krociuchno nápisána / Z ktorey obaczyć y tego sie náuczyć mamy / Iże PAN Christus wnet po Náro-

Rozność miedzy Krolestwem Christusowym / y Krolestwem Swieckim.

po národzeniu swoim ná ten Swiát/ sámym vczynkiem począł rozność czynić/ miedzy Krolestwem swoim/ y miedzy Krolestwem tego Swiátá. Y okázuye á stáwi sie nie ináczey yedno ták/ iákoby tego Swiátá y yego Krolestwá nie znał. A zás ten Swiát náprzeciwko temu nie ináczey sie thez okázuye á stáwi/ tylko ták yákoby tego Krolá y yego Krolestwá nie znał. A wszákoż Pan Christus Augustusowi Cesarzowi Rzymskiemu nie odeymuie yego możnośći y Regimentu á zwirzchnośći/ ále mu dopuszcza áby takie Przykazánie y wyrok wydał/ áby był wszystek Lud ku szácunku á Poboru popisan/ Y owszem/ to co yeszcze wietszego yest/ Rodzicy yego/ Pánná Maria y Josef dáli też swoy Pobor. Owa Cesarz czynił w Krolestwie swoim yáko chćiał/ y opátrzył á postánowił Krolestwo swoye/ yáko yedno naylepiey mogł y vmiał/ przes rozum/ roztropność/ dowćip y madrość swoye/ y przes Jurysty á w práwie náuczone/ Vstáwámi y Porządkiem. Tego mu wszystkiego Pan Christus dozwolił. Ale Krolestwo swoye rozne vczynił od Krolestwá Cesárskiego. A przetoż sie też okazał/ yákoby Cesárskie y tego Swiátá Krolestwo nic ku niemu nie zależáło/ á yákoby o nie nic nie dbał. A zás ten Swiát y Cesarz okázował/ y stáwił sie też ku niemu/ yákoby ten Krol Pan Christus wespołek ze swoyim Krolestwem ku niemu nie przysłuchał.

Znáki z ktorich możemy obaczyć rozność miedzy Krolestwem Christusowym/ y Krolestwem tego Swiátá.

Národził ći sie on owszeki w Betlehem/ práwie w sámym Mieśćie/ gdzie yego Oyczyzná byłá/ y w ktorym Mieśćie przyszłym Krolem miał być/ iáko Prorok Micheasz mowi/ Z Bethlehem ma wynijść Wodz/ ktory ma być Pánem nád Ludem Bożym/ A wszákoż yednák w swoyey własney Oyczyźnie był Obcym y Cudzoziemcem. Drugi Znak yest/ Zwłaszczá iż Cesarz Augustus/ był tám Krolem/ y miał tám Moc y Regiment á zwirzchność. A Pan Christus nigdziey mieyscá nie miał/ tylko w Staynicy/ y w Złobie. Abowiem sie národził w cudzey y obcey stronie á Kráyinie/ Gdzie żadnego domu nie miał/ A k temu też yeszcze práwie Zimie y w wielkie mrozy y w nocy/ Gdzie dla onego mieyscá podłego/ y też iż sie to czásu onego sstáło/ od káżdego był opuszczon/ y nie miał nic/ coby owszeki ku tákowey potrzebie należáło. Bárzo sie iśćie nedznie to Národzenie sstáło/ y okazał sie ten Swiát przećiwko temu Krolowi/ gorzey y nieprzyiáźniey/ niżli Lwowie y Niedźwiedzie/ Nie chćiał mu ták wiele przyiáźni y posługi vczynić/ áby mu yákiey Komoreczki vżyczyć y postąpić miał/ álbo izdebkę nápalić/ coby sie ogrzał/ Ale go precz do Stáyni do Bydłá wypchnął. Tám sie ten ślachetny Syn y wielki Krol w wielkim vbostwie národził/ y w Pieluchy powity/ y w Złobie położony był.

Ty są owszeki dość wielkie znáki/ y świádectwá/ iże ten Swiát ná tego Krolá żadnego względu áni bácznośći nie miał/ ále go wzgárdził. Tákież też okazał sie zás ten Krol tym swoim sposobem Národzenia swego/ iże o ten Swiát nic nie dbał/ Ale iże chćiał inszy sposob y Krolestwo począć/ A wszákoż yednák chćiał być ná tym Swiećie. Tu tedy yest wielki Kunszt á Náuká/ yákobysmy to dwoye Krolestwo dobrze rozdzielić/ y rozność

Wielki Kunszt á náuká yáko to dwoye Krolestwo ma być rozne vczynione.

nośći miedzy niemi vczynić vmieli. Abowiem máło ich yest/ ktorzy práwie w to tráfić vmieyą/ Pospolićie ták sie sstawa/ iże Swieccy Pánowie chcą Kośćioły rządzić y spráwowáć/ A zás Duchowni chcą też ná Ratuszu rządzić y pánowáć/ y świeckie rzeczy spráwowáć. W papiestwie było mowiono/ żeby tám dobry rząd był/ y teras bywa yeszcze powiedano/ żeby tám dobry był rząd/ gdy obádwá vrzedy wespołek bywáyą zmieszáne. Ale w prawdzie bárzo źle ták bywa rządzono. Poki ieszcze Biskupi dobremi y pobożnemi byli/ tedy te rozność dobrze y czyśćie trzymáli/ bo pilnowáli y opátrzáli Kośćioły swoye/ y o nich pieczą mieli/ A Cesárzowi zostáwili y polećili mu yego Regiment á zwierzchność świecką/ Ale potym ich Potomkowie/ zmieszáli wszystko wespołek/ y śiegneli sie do Mieczá/ y on wzieli/ y sobie yi przywłaszczyli/ y sstáli sie świeckiemi Pány. Tákież ći sie też y dzisieyszego dniá dzieye/ Slachtá y Pánowie chcą Ludzkie sumnienia rządzić y spráwowáć/ y w Kośćielech rozkázowáć. Ale yeśli zás Duchowni raz ná swoye Nogi powstáną y moc wezmą/ y one otrzymáyą/ tedy też zás świeckiemu Vrzedowi/ Miecz y moc yego odeymą/ yáko sie to w Papiestwie sstáło.

A wszákoż sie yednák Pan Christus w Bethlehem národził/ Y miał rodzoną Mátkę swoye/ miał Złob y Pieluchy/ vżywał tego Swiátá/ ácz sie też pod mocą Cesárzá Augustá/ y zá Pánowánia yego vrodził/ y Augustus Cesarz w Bethlehem Moc/ y Regiment á zwirzchność miał. Tákież też żadnego Chrześćiánina niemász ná Ziemi/ ktoryby tego Swiátá nie miał vżywáć. A przetoż ták miedzy Christusowym/ y Cesárskim Krolestwem rozność vczynić mamy. Christusowe Krolestwo yest/ y w prawdzie koniecznie być ma Duchownym Krolestwem/ A wszákoż to Duchowne krolestwo bywa spráwowáne w pośrodku Swieckiego Krolestwá/ y Pan Christus wespołek s swoyemi Chrześćiány vżywáyą tego Swiátá/ yáko S. Páweł náucza/ 1. Timoth. 6. Cesárskie zás Krolestwo yest Swieckim Krolestwem/ ktore spráwuye y zgadza Swieckie spráwy/ wydáye Práwa y skázni/ Woyuye á walczy y Miecz nośi/ etc. Pan Christus s tákowemi świeckimi spráwámi nie ma nic czynić/ Ale Krolestwo y vrząd yego yest/ áby Dusze Ludzkie od Grzechu y Smierci wybáwione były/ A iżeby tám pomagáło/ gdzie Swiát pomoc nie może.

Christus vżywał thego Swiátá/ ácz też Krolestwo yego nie yest Swieckie.

Christusowe Krolestwo.

1. Timoth. 6.

Cesárskie Krolestwo.

A przetoż ták sie on rownie á własnie ná tym Swiećie spráwował/ y ták sie okázował/ yákoby tego Swiátá nie znał/ yego nic nie potrzebował/ y on nic nie dbał/ A zás ten Swiát ták sie też przećiwko niemu okázował y záchował/ yákoby go też nie znał/ y yego namniey nie potrzebował. Słusznie sie to było miáło sstáć/ żeby byli Mieszczánie z Jerusalem/ też y ná kolánách swoich do Bethlehem poszli/ á Krolá swoyego przywitáli. Albo przynamniey/ áby był Burmistrs z Bethlehem do Stayni poszedł/ y tego Krolá przywitał/ y yemu posługe y wspomożenie swoye zálećił. Ale sie tám ták sstáło/ że żaden áni z Jerusalem/ áni z Bethlehem nie przyszedł/ Zaden o tego Krolá nie dbał/ y wypchnion był precz do Stáyni/ A on też nie okazał sie zás namniey yákoby był Krolem y Pánem/ Ale yáko nayubosszym

Zebrakiem/ ktoryby yedno ná ten Swiát przyść mogł/ dawáyac znáć/ Iże on żadnym świeckim Krolem nie yest/ áni cielesne Krolestwo ma/ Ale iże Krolestwo yego do inszego Swiátá y Zywotá przysłucha.

KTo tedy Káznodzieyą y Náuczyćielem/ y owszem pospolitym też Chrześćiáninem chce być/ Ten wszystki swoye spráwy niechay ku temu náktoni/ áby do onego żywotá przysłucháły/ Y to ma wiedzieć/ Iże Causa finalis, to yest/ iże konieczne szukánie w Duchownym Regimencie ku otrzymániu Krolestwá niebieskiego/ w ktorym Pan Christus Krolem y PANEM yest/ tá yest/ ábyśmy tám ná onym Swiećie żywot wieczny otrzymáli. Yákobyśmy ná tym Swiećie żyć mieli/ to polećmy Cesárzowi. Ten ma y dzierży Swiecki Pokoy/ Rządny y dobrze opátrzony Regiment y Zwierzchność świecką/ Sądzi y da zábiyáć Złoczyńce/ Náucza w swoyim Krolestwie/ yáko mamy Małżeński stan postánowić/ Dziatki wychowawáć/ Budowáć Szczepić/ Imioná mierzyć y rozdzieláć. Ale PAN Christus ma y dáye wieczny Pokoy/ wieczny Zywot/ y wieczne Zbáwienie.

Causa finalis Krolestwá Christusowego.

Causa finalis Krolestwá Cesárskiego.

Toć prawdá yest/ iże Chrześciáni ná Swiećie yedzą y piyą/ y vżywáyą tego żywotá ná Ziemi á ná tym Swiećie. Rowníe y nie ináczey yedno yáko y ich Krol PAN Christus ná tym thez Swiećie yadł y pił/ y tego żywotá doczesnego vżywał. Ale to wszystko czynią Chrześciáni/ nie ináczey yákoby Pielgrzymowie y Przychodniowie/ y thez yákoby Gośćie w Gospodzie/ Rowníe yáko też y sam PAN Christus vczynił. W Gozpodzie ták sie dzieye/ Iż Gospodarz o to sie stára/ gdzieby Pokarm á Yedzenie/ Picie/ Chleb/ Mieso/ Wino y Piwo wziął á onego dostał. Gość nie stára sie nic o to. Nie náucza Gość Gospodarzá yákoby dom swoy rządzić á sprawowáć miał/ Nie mowi mu/ miły Gospodarzu gdy Pokarm kupuyecie/ thedy ták álbo owák czyńcie/ Ale ták mowi/ Miły Gospodarzu/ Maćieli Chleb y Mieso przynieśćie sam á daycie mi/ ábych yadł/ Bo mam w droge yecháć. Tákież też PAN Christus nie dla tego ná Swiát przyszedł/ áby Cesárzowi Augustusowi w yego Regiment y Zwirzchność sie wdawał y onemu yi odeymował/ y yego náuczał/ yákoby rządzić miał. A wszákoż yednák Swietskiego Regimentu y Zwirzchnośći/ y Złobu ták długo vżywał/ áż swoy Vrząd/ dla ktorego był posłan/ odpráwił/ wypełnił y dokończył.

Chrześciáni vżywáyą tego Swiátá yáko Gośćie.

Ták náucza S. Páweł 1. Corint. 7. gdy mowi/ Ostátnia Rzecz á Smysł moy ten yest/ áby ći ktorzy máyą Małżonki/ byli yákoby ich nie mieli. A kthorzy płáczą/ yákoby nie płákáli. A ktorzy sie weselą/ yákoby sie nie weselili. A kthorzy kupuyą/ yákoby nie posiegáli. A ktorzy vżywáyą tego Swiátá/ yákoby go nie vżywáli.

1. Corint. 7.

vżywáli. Boć przemiyá sposob tegoto Swiátá. To ták wiele yest rzeczono/ y ták to mamy rozumieć/ Iże Chrześciáni nie tego owszeki ná koniec szukáć máyą/ iákoby tu ná tym Swiećie żyć/ y wiecznie mieszkáć mieli/ Zenić sie/ y zá mąż wydawáć/ yeść/ pić/ przyobłoczyć sie/ weselić sie/ kupowáć/ y przedáwáć/ (ácz tego w prawdźie potrzebá cielesna y Człowiek/ ná godzine álbo ná dwie/ yákoby Gość vżywa) Ale inszych rzeczy/ ktore zostawáyą/ y sámy gdy sie ty rzeczy dokończą/ wiecznie trwáyą.

Te rozność mamy tu ná dobrey bácznośći mieć y one pámiętáć. Finis Politiæ est Pax Mundi, Finis Ecclesiæ est Pax æterna. W Swieckim Regimencie o Czesny Pokoy koniecżne stáránie bywa. W Zebrániu záś Chrześciáńskim ma byc konieczne stáránie/ y tego szukáć mamy/ Nie tego Swieckiego Pokoyu y spokoynego żywotá ná Swiećie/ ochedożnych y dobrze á kosztownie zbudowánych Domow/ Bogáctwá/ Możnośći y Sławy/ Ale wiecznego Pokoyu. Cesarz nic sie o to nie stára áni kłopoce/ yákobych yą zbáwiennie vmrzeć y wiecznie żyć mogł/ áni mi też náprzećiwko Smierći pomoc może/ Ale też y sam one podyąć muśi/ A gdy yą vmre/ tedy też y on potym zá mną iść y vmrzeć muśi. Smierć ták dobrze ná niego przyidzie/ yáko y ná Zebraká nayvbosszego. Cesarski Regiment przysłucha ku temu czesnemu/ przemiennemu żywotowi. Ale gdy sie ten czesny żywot dokończy/ tedy sie wiec dopiero Chrześciáńskiego Zebránia Regiment práwie poczyna/ ktory zásmuconym y vćiśnionym Sumnieniom/ obyawiáć y oznaymiáć każe ten Skarb/ ktory yest przes PANA Christusá pozyskan/ y Kośćiołowi Chrześciáńskiemu od Páná Christusá polecon/ Zwłasszczá/ Odpuszczenie Grzechow/ y wieczny Pokoy. Ten ma być Cel y dokończenie/ ku ktoremu Chrześciáński Regiment tráfiáć y śćiągać sie ma.

Te rozność Papież práwie odrzućił/ y w swoyich Decrećiech z Christusowego Krolestwá Swieckie Krolestwo y Regiment vczynił. Ale Pan Christus nie dla tego przyszedł/ áby miał stáry świecki Regiment á zwirzchność odrzućić/ Ale áby nowy Duchowny Regiment postánowił. Swieckiemuć on Regimentowi á Zwirzchnośći owszeki nic nie odyął/ Ale mu dał/ co ku niemu przysłucha. Vżywáć on owszeki tego Swiátá/ ále on tego Swiátá nie rządźi obyczáyem świeckim/ yáko inszy ćielesny Krol. Bierze y vżywa też stuczki Chlebá ná tym Swiećie/ Ale nie naucza/ yáko Chlebá mamy dostawáć/ Ale tego dozwala á to chce mieć/ áby o tym Cesarz náuczał. A táć yest pierwsza część w tey Euangeliey.

WTora Część w tey Euangeliey yest Anyelskie Kazánie/ ktore też w tey Euangeliey głowná Nauká y namowá yest/ yáśnie dawáyac znáć/ iże Krolestwo Christusowe dáleko inszym Krolestwem yest/ niżli Krolestwo tego Swiátá. Abowiem gdyby

II. Anyelskie Kazánie.

Pan náß miły Jesus Christus świeckim Krolem być chćiał / tedyby też były naywyższe Kśiążetá Kápłáńskie / Biskupi z Jeruſalem / yáko Annaß Káifas / álbo inßy známienici Ludźie z Bethlehem do niego przyßli / Y o yegoby Národzeniu kazáli y ſpiewáli / mowiąc / Sławá ná wysokośći Bogu. Ale ná ten czás ku Národzeniu yego przyßli niebieścy Duchowie / y święći Anyołowie Boży / właśnie tiß Kśiążetá / ku ktorym tákowe Krolestwo należy. Ktoreßto Niebieskie Xiążetá nie obracáyą Oczu swoich áni pátrzą ná ten Swiát / Ale pátrzą ná tego Krolá / ktory się w Stáyni národźił / y w Złobie leżał / Tym dawáyąc znáć / iże ten Krol ma tákowe Krolestwo / w ktorym nie miał rządźić Cesarz Augustus / áni Krol Herod / Ale nád nim sam Pan Bog Krolem y PAnem yest / y w nim tylko Anyołowie y święći Ludźie są y być máyą.

Anyelskie prześćie znáć dawa iże Krolestwo Christusowe yest niebieskim wiecznym Krolestwem.

Ták tedy wnet przes przyśćie miłych Anyołow tá Historia o Národzeniu Páná Christusowym byłá oznaymiona / y yáwnie okazána á opowiedźiána / Y Krolestwo Christusowe było odłączone y oddźielone od Regimentu Swieckiego / Y to nam znáć dáyą / iże Krolestwo yego yest Niebieskim y wiecznym Krolestwem / ácz on tu ná tym Swiećie tylko poczyna rządźić y pánowáć. Yesliby ś tedy pytał / yákowym Krolem yest Pan Christus? Tedy to dobrze tu widźiß / Iże on yest Krolem ná Niebie / y nád miłemi Anyołmi swoyemi / á yednák ten Niebieski Krol leżał w Złobie / ktory też áni onego Złobu w mocy swoyey nie miał / áni nim rządźił / Ale tylko był Gośćiem ná tym Swiećie / A iż yednák insze więtße y známienitße rzeczy rządźić y spráwowáć / y nád niemi pánowáć y krolowáć miał / o ktorych rzeczach Anyoł kazał y przepowiedał / yáko niżey o tym vsłyßymy.

Ktorzy á yáko rozmáyići Ludźie przysłucháyą do Krolestwá Christusowego.

TO też tu bywa nam oznaymiono / ktorzy y yákowi są ći / ktorzy do Krolestwá tego Krolá przysłucháyą / zwłasżczá / ktorzy zásmucone sercá y skruszone sumnienia y vmysły máyą. Abowiem ktorzy o świeckie Krolestwo / Możnośći / y o podwyßßenie stoyą / y o ty rzeczy prácuyą y vśiłuyą / ći iśćie nie przysłucháyą do tego Krolestwá. Toć prawdá yest / iże Chrześćiánin może owßeki w świeckim vrzędźie być / Ziemie y Ludźie rządźić y spráwowáć / Ale to czyni wedle posłußeństwá / ktore Pánu Bogu powinien yest / y z Chrześćiáńskiey miłośći / áby wezwániu swoyemu wedle powinowáctwá swego dosyć vczynił / y temu Swiátu swoim Regimentem y rządzenim posłużył / A yednák się w tym záchowawa yákoby Sługebnik w domu Páná swego / álbo Gość w Gospodźie swoyey / Yáko Dawid mowi / Acz też Krolem był / Psalm. 39. Przychodniem y Pielgrzymem yestem v ciebie / yáko y wßyscy Oycowie moyi. A ktorzy zás o Możność y Pánowánie tego Swiátá stoyą / y o nie vśiłuyą / ći nie przysłucháyą tu do Krolestwá tego. Abowiem tu przysłucháyą tylko Vbodzy potrzebuyący Ludźie / Dla ktorych ten Krol ná ten Swiát przyßedł / Przetoż yego Krolestwo / yest Krolestwem vstráßonych / zásmuconych y nędznych Ludźi.

Psalm. 39.

Dla tey tedy przyczyny / przyßli Anyołowie s wielką Yásnośćią / y s známienitą Swiátłośćią / dla ktorey Pásterze oni w wielki strách wpádli / Aby to nam yáwnie okazano było / że to prawdá yest / Iże tylko nędzni / zásmuceni Ludźie / ktorzy o wielkie Bogáctwá / możność y podwyßßenie nie stoyą / sámi tylko do Krolestwá tego Krolá przychodzą. Bo ácz oni vżywáyą Bogáctw / możnośći y Pánowánia tego Swiátá / gdy im przypádną á vżyczone bywáyą / Rownie yáko y ich Krol Pan Christus vżywał też Pieluch / Mleká / y Złobu / Ale nie dbáyą y nie vśiłuyą o nie / Ale máyą wzgląd y pátrzą ná ono wieczne Krolestwo / w ktorym wieczny Pokoy y wieczny Zywot będźie dan.

Toć yest / co w Textie w ninieyßey Euangeliey bywá mowiono / Iże się Pásterze bárzo bali / Bo Anyołowie przyßli do nich s wielką Yásnośćią / y s niewymowną świátłośćią / Ták iże Swiátłość oná ták się świećiłá onej ćiemney nocy / że się im widźiáło / yákoby wßystko Niebo ogniem nápełnione było / A Pásterze nie ináczey sobie mniemáli / yedno żeby to Błyskáwicá byłá. Tym dawáyąc znáć / Iże ten Krol tym się národźił / ktorzy w boyáźni y w stráchu są / A ći też sámi do Krolestwá yego przysłucháyą / Tym thez ma być kazano / yáko y Anyoł vbogim / vstráßonym Pásterzom kazał / mowiąc / Oto / obyáwiam wam wielkie Wesele.

Wielkie Wesele.

Co to zá Wesele? Słuchay co mowi Anyoł / Oto powieda / Obyáwiam wam wielkie Wesele / ktore będźie wßystkiemu Ludowi / Yákoby chćiał rzec / To Wesele będźie owßeki wßystkiemu Ludowi oznaymione y ofierowáne / Ale to Wesele tylko ći sámi przyimą / ktorzy vstráßone Sumnienia / y zásmucone Sercá máyą. Ci iśći przysłucháyą ku mnie / y ku Kazániu moyemu / tym też yá niecokolwiek dobrego obyáwić y oznaymić chcę.

Izali to nie wielki dźiw yest / iże to Wesele gdźieby nabliżey być / y nasby ku rádośći pobudźić miáło / tám więc nawiętße niespokoyenie Sumnienia bywa? Gdy w boyáźni y w stráchu bywamy / támby to známienite / miłe y wdźięczne Wesele przyść miáło / Ale się to nie dźieye / Ták iże serce Człowiecze s ćięszkośćią to przyiąć y otrzymáć może. Do Pásterzow przyßłá byłá nadobna Swiátłość y Yásność / ktorey wßystki ćiemnośći tego Swiátá vstąpić muszą / A wßákoż się yey oni vlękli / y bárzo się bali. Izali się tedy wesela lękáć / y dla tákowey nadobney świátłośći bać mamy? Otoż maß że tu stoyi nápisano / iże Pásterze Yásnośći PAńskiey / ktora ich oświećiłá / bárzo się bali. A ták też yednák ma być / á nie ináczey.

Ale to bárzo dobrze ná bácznośći miey / y mocno á pewnie to trzymay / y pámiętay / iże Anyoł powieda / że PAN Christus w Bethlehem národzony nie yest stráßliwym smutkiem / Ale wielkim poćieśnym Weselem / ktoregoby vstráßone Serce żądáć y prágnąć miáło. Swiát ten yest wesoły y dobrey myśli / gdy ma Pieniądze / y máyętnośći / możność /

Cześći y Sławe / Ale nedzne y zásmucone serce nie pożada nic inßego/ tylko Pokoyu y poćießenia / Aby mogło wiedzieć / yesli ma łáskáwego y miłośćiwego Bogá. A to Wesele / z ktorego zásmucone Serce odpoczynienie y pokoy ma / ták wielkie yest / że przećiwko niemu wesele wßystkiego Swiátá smierdzi á niczemne yest. Przetoż vbogim sumnieniom mamy ták kázáć/ yáko tu Anyoł każe/ mowiąc/ Słuchayćie mie wßyscy/ ktorzy nedznego y zásmuconego sercá yesteśćie / Oto ya wam przynoßę wesołe Poselstwo á zwiástowánie. Nie mniemayćie ták sobie/ żeby sie Pan Christus ná was gniewał. Abowiem nie dla tegoć ná Swiát przyßedł / y zstał sie Człowiekiem / áby was do Piekłá wepchnął / y owßem dáleko mniey iśćie dla tego zá was dał sie vkrzyżowáć y vmárł / Ale dla tego przyßedł/ ábyśćie w nim wielkie wesele mieli. Krotko mowiąc/ żadnego srogiego pozrzenia y postáwy w nim niemáß.

Práwa defi-
nitio á wypi-
sánie Páná
Christusá.

Táć yest práwa Definitio á wypisánie. Chceßli PAná Christusá práwie definiowáć / y właśnie go wypisáć / Ktorym y czym on yest / Tedy ná to miey bácznosć/ yáko go tu Anyoł definiuye y wypisuye/ Zwłaßczá / iże yest y bywa rzeczon wielkim Weselem. Ktoby sie tedy tey definitiey dobrze náuczył / y one stale ku sobie przyiąć mogł / w tym wieleby mu dobrego zależáło. Serce Człowiecze sámo w sobie tego iśćie zámknąć á otrzymáć nie może / żeby PAN Christus swym włásnym á práwym Imieniem był rzeczon/ Wielkim Weselem. Ku temu tey ßkody osobliwie náuczyłem sie też w Papiestwie będąc / gdzie mie nic inßego nie náuczano/ tylko tego/ żeby Pan Christus miał być srogim Sędzią/ ktoryby mie wedle zasług y vczynkow moich sądzić miał. A przetoż temum sie był przyzwyczáił á o tom sie stárał/ żem záwżdy myslił/ ábych mogł wiele dobrych vczynkow vczynić/ przes ktorebych tego Sędziego Páná Christusá przeyednáć/ y yego vspokoyić mogł. Ale to nie bywa rzeczono / áni yest/ Wielkim Weselem/ Ani/ Wam sie dziś národził Zbáwićiel/ Ale bywa kazánie o Ogniu Piekielnym. Tego mi też iśćie niedostawa/ Że w sercu moyim sam z siebie Páná Christusá yego włásnym y práwym Imieniem/ yáko go tu Anyoł mieni y zowie/ Wielkim Weselem / ktoryż też yednák pewnie tylko sam wielkim / miłym/ przyiemnym y wdzięcznym weselem yest/ żadnym obyczáyem mienić y názywáć nie mogę.

Christus tyl-
ko yest nedz-
nego y zásmu-
conego sum-
nienia wiel-
kim weselem.

Ale to Kazánie/ yáko yuż yest rzeczono / przysłucha tylko ku nedznym vstráßonym sumnieniom / ty sie máyą tey definiciey dobrze náuczyć/ Y Páná Christusá nie ináczey sobie przedkłádáć / y przd sie bráć / yedno tylko ßczyrym Weselem. Bo ták sie zstawa/ iże ći/ ktorzy te definitią chcą przed sie wziąć / że Pan Christus tylko ßczyrym wielkim Weselem yest/ tedy sámi sobie ßczyre lekánie z tego czynią. A záś ku ktorym tá definitia nie przisłucha/ ći wykłádáyą y obracáyą yą sobie ku ćielesney bezpiecznośći. Ku ktorym owßeki nie należy/ á ich sie nie dotycze / ći sie yey prętko náuczą/ A záś ći ktorzyby sie náuczyć / y one przyiąć mieli / ći yey przyiąć nie mogą/ A wßákożby one yednák przyiąć mieli / y ku nim też sámym tylko

tylko przysłucha. A przetoż ktorzyby te definitią ták sobie vczynić / y one przed sie wziąć mogli / żeby w sercách ich Páná Christusá niczym inßym wymálowáć á wypisáć nie vmiáłá / tylko ßczyrym weselem / Tedy ći á tákowi są práwemi y prawdziwemi vczniámi yego/ Abowiem choćia wiec ći słyßą/ iż pierwßy Swiát zgłádzon y zátrácon yest Potopem/ Sodoma y Gomorrá/ przewrocona y spalona yest Siárkowym Ogniem/ y cokolwiek ießcze więcey yest tákowych stráßliwych przykłádow Gniewu y Sądu á karánia Boskiego/ Tedy yednák mowią/ iże to słußnie sie zstáło y zstawa/ y ma swoye mieysce / Ale ya mam wzgląd ná to / Co álbo czym yest Pan Christus/ y wierzę iże yego Imię włásne y práwe yest / Wielkie Wesele.

Ale ku temu żebysmy przyść mieli/ nie rad nas Diabeł dopußcza/ Ale chce y o to vśiłuye / áby vczynki náße ku temu były przydáne / y przywodzi na pámięć vbogim / zásmuconym sumnieniom naystráßliwße Historie y Przykłády Gniewu y Sądu Bożego/ Y dręczy y vćiska ye/ áby dla stráchu w rozpácz przyść y vpáść mogły. A przetoż sie tego dobrze náuczyć mamy/ ábysmy P. Christusá/ y wßystki inße vczynki rozne vczynić y ony rozdzielić mogli/ Abysmy w boyáźni y w stráchu sumnienia nászego dáley ná to nie myslili / áni sie tym dłużey dręczyli áni męczyli / Iże PAN Bog gniewliwym yest / y yáko záwżdy á záwżdy vstáwicznie ten Swiát á niepobożne ludzie srogo káráć zwykł / Ale ábysmy ták mowili / Toć prawdá yest/ iże PAN Bog ten Swiát Potopem zgłádził / Miástá Sodome y Gomorre Siárkowym Ogniem w Popioł obrocił / Krolá Assiriyskiego z yego wßystkim Zastępem y Woyskiem przed Ierusalem yedney nocy pobił. Ale ya to wßystko polecam niepobożnemu Swiátu / Papieżnikom/ Turkom/ fáłßywym Chrześćiánom / y zátwárdziáłym Grzeßnikom / Ale ku mnie teraz niecokolwiek inßego przysłucha / y ku mnie należy. Iestem teraz w boyáźni y w stráchu / Przetoż to myslić mam / iże Pan Christus nie ináczey rzeczon y názwan yest / yedno ták yáko go tu Anyoł názwał y wypisał / zwłaßczá / Wielkim Weselem. Tu widzę inße wyobráżenie przed sobą / zwłaßczá / iże Pánná siedziáłá w ćiemney Stáyni w Bethlehem / ktora ná łonie swoyim miáłá przyiázne y przyiemne Dziećiątko/ ktorego Imię yest / y bywa názywáne / Wielkie Wesele.

Tegoby nas Anyoł w tym Kazániu rad náuczył / Aby wßystki zásmucone Sercá/ y vćiśnione Sumnienia Páná Christusá w yego włásnym práwym wyobráżeniu náuczyły sie poznáwáć y przyimowáć. Gdzie PAN Christus srogo á z gniewem pátrzy/ tám zátopia też Swiát przes Potop/ Y poráża / y zábiya / y stráca Krole y Tyranny á Okrutniki / Ale tu ná nas nie srogo áni z gniewem pátrzy / ále przyiáźnie y wdzięcznie / y rzeczon á názwan yest Wielkim Weselem / Y komu ku lepßemu? Wßystkim zásmuconym sercom. Toć yest iśćie Złoty Text y známienite Słowá / ktorebysmy dobrze baczyć y ony pámiętáć mieli / ábysmy sie niemi w smutku y w pokußeniu ćießyć vmieli y mogli.

 Ale yá-

ALE yáko yest názwáne to wielkie Wesele? To dawa znáć Anyol/ gdy dáley mowi/ Wam sie národzil Zbáwiciel/ ktory yest Christus PAN/ w Mieście Dawidowym. To słowo/ Christus PAN/ stráßliwie nam brzmi y przykre sie być widzi/ á to czyni Papieska Theologia/ y wykłádánie Pismá świetego/ y náße vłomne y mdłe á boyáźliwe przyrodzenie/ Jże my záwżdy myślimy/ że Kat przy tym yest s Szubienicą/ s Powrozem/ y s Mieczem swoyim. Ale yest iście bárzo pocießne Słowo/ á osobliwie/ gdy przy nim stoyi to Jmie/ Zbáwiciel/ to yest/ Wspomożyciel/ ktory dáye ßczeście y Zbáwienie. Ktorzy krom boyáźni y pokußenia y przenágábánia są/ ći tego Zbáwićielá nie potrzebuyą. Ale vbodzy Grzeßnicy/ ktorzy w boyáźni y w stráchu są y w nim leżą/ potrzebuyą go/ ktorym żaden yednák inßy nie może pomoc/ Tylko ten sam Zbáwiciel/ Christus PAN/ ktory sie dziś/ w Bethlehem národzil.

Zbáwiciel.

A przetoż tego Anyolá y s yego Kazániem zá prawdziwego mamy trzymáć/ á onego Lgarzem nie czynić. Abowiem on Pánu Christusowi dáye yego práwe Jmie/ ktore yemu sámemu tylko przysłucha. On yest y bywa náżywan yedynym Zbáwicielem. Bo on też dniá Sądnego/ gdy przydzie sądzić Zywe y Martwe/ tedy wiec dopiero w ten czás bedzie práwym Wspomożycielem/ y okaże nam práwe wspomożenie swoye/ y wybáwi nas od Dyabłá/ wieczney śmierći/ Papieżá/ y od pyßnych drapieżnych Pánow/ złych Chłopow/ y Mießczánow/ y od tego hániebnego Zywotá. Gdyby dniá Sądnego nie miał przyść/ tedyby nie był práwym Zbáwićielem. Ale on dniá Sądnego práwie przydzie/ Aby sie práwym Zbáwicielem okazał/ Nie iżeby miał sądzić/ ty/ ktorzy sie z niego weselą/ Ale áby sądził y karał Papieżá/ Kárdynáły/ Biskupy/ y niezbożny Swiát/ ktory go háńbi/ y przeciwko niemu bluźni y yego prześláduye. Przydzie iście/ áby práwo wiodł s tymi/ ktorzy yego dziedzictwo rozdrápáli/ A ći są/ naprzod Dyabeł/ potym Tyrannowie á Okrutnicy tego Swiátá/ źli Chłopi/ Mießczánie/ y Sláchtá/ ktorzy nas dręczą/ y wßystko złe nám czynią.

A przetoż niechay PAN Christus bedzie gdzie raczy/ bądź w Złobie/ álbo ná práwicy Bogá Oycá/ niechay bedzie rzeczon y názywan PANem álbo Sędzią/ yáko my o nim w Wierze/ álbo w Członkach wiáry náßey Chrześciáńskiey wyznawamy/ tedy yednák yest záwżdy Zbáwicielem. Abowiem to wßystko co on vczynił/ y yeßcze vczyni/ to ku náßemu lepßemu yest/ y ku temu sie ściąga/ ábyśmy byli wybáwieni. Pánie Boże raczy nam vżyczyć Łáski swoyey świetey/ ábyśmy to przyiąć y otrzymáć mogli/ AMEN.

Wtore

Wtore Kazánie/ Co Anyołowie Pástyrzom o tych Dzieyách y Sprawach każą y obyáwiáyą/ etc.



SLyßeliście wáßá miłość/ Dzieye dzisieyßego dniá/ yáko sie Jesus Christus Syn Boży ná ten Swiát národził/ y czego sie z tąd náuczyć mamy. A gdy sie to tedy w Bethlehem sstáło/ dawa znáć Euangelistá/ Yáko Anyol PANSKJ s známienitą wielką Swiátłością z Niebá sstąpił/ Przy ktorym wnet wiele tysiecy Anyołow było/ ktorzy dwiemá álbo trzem Pástyrzom/ ktorzy blisko ná Polu przy Trzodzie swoyey byli/ o tákowym Národzeniu kazáli y spiewáli. A to Anyelskie Kazánie ták brzmi/ á ták było kazáne.

Habuit etiam publice in Templo parochiæ, Anno 1534. a prandio.

Nie boyćie sie/ Oto obyáwiam wam wielkie Wesele/ ktore bedzie wßystkiemu Ludowi/ Jże dziś národził sie wam Zbáwićiel/ ktory yest Christus PAN/ w Mieśćie Dawidowym. A to bedziećie mieć Známie/ Naydziećie Dziećiątko w Pieluchy vwinione/ y położone w Złobie.

TOć yest pierwße Kazánie o tym Nowonárodzonym Dziećiątku/ Pánie náßym Jesu Christusie/ ktore nam przes Anyolá z Niebá ná Ziemie przyniesione iest. A choćia my to kazánie na káżdy rok każemy/ wßákoż yednák nic nie ßkodzi/ áby vstáwicznie záwżdy odnowione było. Abowiem áczbyśmy ná káżdy rok/ y owßem ná káżdy dzień ye kazáli/ y ono słyßeli/ Tedy iednák my tu ná tym Swiecie przed Sądnym dniem/ wßystkiego sie wyuczyć nie możemy.

A to Anyelskie Kazánie było bárzo potrzebne. Bo ácz by sie też Pan Christus sto kroc národził/ á nie byłoby to nam kazano áni obyáwiono/ tedyby to yednák dáremnie było/ y żadnegoby nam pożytku nie vczyniło. Abowiem á coż potym/ y yáki pożytek yest s tego/ Jż kto Skarb ma/ á yednák o nim nie wie/ iże yi ma? Zárownie á nie ináczey yáko sie też to sstawa/ Gdy kto niekiedy skarb w domu swoyim álbo w Piwnicy ma/ O ktorym on myśli/ iż tám Pieniądze są zákopáne/ Ale gdy pewnie nie wie/ ná ktorymby mieyscu on skarb náleść mogł/ Tedy z niego áni kochánia/ áni rozkoßy/ áni wesela nie ma. A toć sie też tákież stawa we wßistkich Swieckich sprawách/ Jże skryty Skarb/ yest niepożyteczny Skarb/ yáko o tym yest Przypowieść. Ignoti nulla cupido. O czym kto nie wie/ o to też nic nie dba/ y to go naymniey nie pobudza/ áni ku chući á weselu/ áni też ku niechući á smutku przywodzi/ Ale ono ták yest/ yákoby nigdy nie było/ Albo yákoby nigdy niczim być nie miało. Co gdy sie to w rzeczách cźesnych stawa/ yáko dáleko wiecey w rzeczách Duchownych sie dzieye/ Bo gdyby byli mili

Anyelskie Kazánie bárzo yest potrzebne/ Bo ináczey tedybyśmy o Christusie nic nie wiedzieli.

Anyoło.

Anyołowie o tym swietym y wielice wesołym Národzeniu/ nie kazáli/ y tákowe° skarbu ludziom gdyby byli nie obiawiáli/ Tedyby też żaden tákowego Skárbu nie mogł pożądáć/ y owszem dáleko mniey yego vżywáć/ y żadenby sie dla niego nie weselił/ Przyczyná tego tá yest/ yákom yuż rzekł/ O czym kto nie wie/ to mu sie nie podoba/ áni mu to prziyemno yest.

A przetoż ta yest práwa y nayprzednieysza Cześć w dzisieyszey Euangeliey/ Iże Anyoł swoyim Kazániem to Národzenie obyáwia/ y vkázuye nam ten Skarb/ ábysmy tego nie zániedbawáli/ y onego nie wzgardzáli/ A iżebysmy ták nie postepowáli/ żebysmy ten Skarb mieli mieć/ á yednákbysmy go nie vmieli pożywáć/ y z niego sie áni weselić. áni cieszyć mogli/ Y mowi ták/ **Nie boycie sie/ Oto obyáwiam wam Wesele wielkie.**

Ty słowá bárzo dobrze są położone y wymowione. Abowiem kto ty słowá mowi/ yest ANyoł PANski. Pástyrze dla wielkiey yásney Swiátłośći/ Gdy sie im Anyoł Páński vkazał/ y yásność PAńska oswieciłá ye/ yákoto dla rzeczy niezwyczáyney/ bárzo sie byli zlekli: Bo gdy we mgnieniu oká táka wielka światłość okazáłá sie/ iż práwie w oney ciemney nocy wszystko yákoby szczyrym ogniem sie nápełniło. Tedy ták sie im widziáło/ żeby yuż Niebo y Ziemiá ná gromáde vpáść/ y przepáść/ y záginąć miáłá. Tákowemu známienitemu Kazániu/ y wielkiey Swiátłośći nieprzyzwyczáili sie byli Pástyrze/ Przetoż sie dla tego zdumieli/ y bárzo sie bali. To bacząc Anyoł/ dla tegoż przyiáźnie do nich rzekł/ Nie boycie sie/ Yákoby chciał rzec/ Nie macie tu owszeki żadney przyczyny/ żebyśćie sie bác mieli/ A iże sie boyićie/ tedy tego pewny znák yest/ Iże wy yeszcze o tym slachetnym drogim Skárbie nic nie wiecie/ ktory wam Pan Bog teraz dárował/ Bo gdybyśćie o nim wiedzieli/ tedybyśćie sie nie bali/ Y owszem serdecznie byśćie sie weselili/ y dobrey byśćie myśli byli. Ale ya dla tegom przyszedł/ ábych wam tákowy Skarb oznaymił y obyáwił. A przetoż słuchayćie mie teras/ Oto ya obyáwiam wam wesele/ y bárzo owszem wielkie wesele/ przećiwko wszemu smutkowi/ boyáźni y stráchu á lekániu wászemu.

Anyoł przykázuye Pástyrzom áby sie nie bali.

Nie prosto mowi/ Obyáwiam wam wielki Vczynek y Cudo/ Ale mowi/ obiáwiam wam wielkie Wesele. Bo żaden sie nie może niektorey rzeczy weselić/ o ktorey nic nie wie. Ale gdy komu bedzie opowiedziána y oznaymiona/ y dobrze o niey wie/ á yednák sie z tego nie weseli/ Tedy tákowy yest Błaznem/ yáko ten Swiát tákowych Błaznow pełen yest/ ktorym Boskie Niebieskie y wieczne dobrá y dobrodzieystwá yego bywáyą oznaymione/ A yednák sie oni dla tego nie weselą/ ácz też o nich dobrze wiedzą. Mieni tedy y názywa Anyoł Národzenie PAná nászego Iesu Christá nie zgołá á prosto Cudem/ ále Weselem/ Bo o to naywiecey pracuye y vsiłuye/ żeby rad tákowe Kazánie vczynił/ ktoreby sie ich chwyćiło y pożyteczne/ á nie prożne v nich być mogło/ Ale iżeby to spráwiło co spráwowáć ma/ Zwłasczá/ ábysmy sie z Národzenia Zbáwiciela nászego weselili.

Christusowe Národzenie Weselem yest názwáne.

Y mieni

Y mieni ye nie prostym Weselem/ ále wielkim Weselem. Obyáwiam wam/ mowi/ tákowe Cudo Boskie/ y każe á przepowiedam wam o tákowym Národzeniu/ ktore wielkie Wesele wam ma vczynić. To dla tego czyni. Abowiem nas Ludzie Diabeł przes Grzech bárzo ná dol zepchnął y zrzucił/ y przywiodł nas ku wielkiey/ szpátney y brzydkiey/ y okrutney nedzy y záłośći/ y ku vpadkom/ ktore niezliczone są/ Gdybysmy to yedno práwie obaczyć/ rozważyć y rozmyslić chcieli/ álbo też mogli. Naprzod przywiodł nas w wrodzony Grzech/ y w Smierć. Potym zá Grzechem nie tylko násląduye Smierć/ Ale też wszelakie nieszczeście/ yáko sie tego sámi ná káżdy dzień doświádczamy/ iże ná tym Swiećie tylko yest szczyre morderstwo/ też/ zdrádá/ złodzieystwo/ łupiestwo/ drapiestwo/ y insze niecnoty/ złośći/ grzechy y vpadki/ Ták iże niemal żaden/ we mgnieniu oká nie yest bezpiecznym/ áni ná Ciele áni ná Mayetnośći swoyey/ gdyż wszystko to w niebezpieczności/ doległiwośći y w vpadku yest.

Wielkie Wesele.

Przyczyná czemu sie Lydzie boyą.

A nad to/ yest yeszcze wietsze nieszczescie/ yáko w Euangeliey nápisano yest/ Iże Dyabeł w Ludzie wstepuye/ y ony opetą/ szalonemi y wsćiekłemi ye czyni/ Ták/ iże dla Grzechow Narod Ludzki niczym inszym nie iest/ Tylko yákoby smierdzącym/ hániebnym wychodem Diabelskim/ Ták hániebnie nas Ludzie przes Grzech w niwecz obroćił/ że też hániebniey w niwecz obroćenismy być nie mogli. Bo wieczna Smierć y Boski Gniew ná nászey szyi wisi/ y w nim yestesmy/ Przytym nigdy nie yestesmy bezpiecznemi/ y bywamy tu ná tym Swiećie meczeni y dreczeni ná Ciele y ná duszy. Toć yest iśćie strászliwe/ nedzne y brzydkie á okrutne Krolestwo Dyabelskie.

A wszákoż gdy to dobrze rozmyslimy/ y obiedwie rzeczy wespołek sobie rozważymy/ Tedy yednák takowy vćisk/ nedzá y boleść serdeczna/ ktorą my od Dyabłá mamy/ żadnym obyczáyem ku temu Páństwu/ sławie y mocy y známienitemu Skarbu y weselu nie może być przyrownána/ Iże sie nam národził Zbáwiciel/ ktory yest Christus PAN. Tym á tákowym Kazániem radby Anyoł oczy y sercá násze odwiodł/ od wszeláktiey nedze y serdeczney boleśći y niebezpieczności Diabelskiey/ vkázuiąc nam do tego Dzieciątká/ y zá to sobie trzyma/ żeby miał vczynić wielki vczynek známienitego Kázánodzieye/ gdyby nas ku temu przywieść mogł/ ábysmy te nedze y serdeczną boleść/ ktorą ná nas Diabeł włożył/ nie wietszą sobie być pokłádáli/ yako yest zbáwienie y wesele násze/ ktore my od tego nowonárodzonego Dziećiątká mamy. A toć yest rzecz prawdziwa/ gdyby to było álbo być mogło/ żeby to wesołe wyobrażenie Národzenia Christusowego w serce Człowiecze práwie wniśći/ y w nie wpoyone być mogło/ Tedyby ty wszystki szkody y vpadki/ ktore my od Dyabłá mamy/ y cierpiemy/ ácz wielkie y wieczne szkody są/ podłe y znośneby sie nam być widziáły/ y onybysmy zwyciężáli.

Wesele yest wietsze niżli Boyaźń.

KTo tedy Diabłá y iego iad/ y serdeczną boleść/ y vpadek zwyciężyć/ y od niego bezpiecznym być chce/ Ten muśi to tylko vczynić

Yáko sie mamy cieszyć z człowieczeństwá Christusowego.

vczynić sámym przyiemnym wzgledem/ y miłym pocieszeniem/ o ktorym tu
Anyoł każe/ mowiąc/ Wam sie národźił Zbáwićiel. Gdy ten wzgląd á
poyzrzenie/ y to pocieszenie práwie y vprzeymie do Sercá przyydzie/ tedy yuż
tákowy wygrał y zwyćiestwo otrzymał nád nim. Abowiem tám wiec ták
myśli Człowiek/ Diabeł mnie y wszystki Ludzie w Grzech przywiodł/ zelżył/
y potłumił/ Iádem nápełnił y w Gniew Boski y ná wieczne skazánie y po-
tepienie przymuśił y wrzućił. A wszákże ya yednák nie chce sie ták dla tego
lekáć/ áni sie dáć ostrászyć/ áni zdumieć/ żebych rozpacżáć miał. Bo tá
szkodá y vpadek moy/ nie yest yednák ták bárzo wielki y szkodliwy. Ten skarb/
ktory mi Pan Bog dał/ dáleko yest wietszy/ y żadnym obyczáyem nie może
być porownána tá szkodá y vpadek/ ktory ná nas Diabeł przywiodł/ s sła-
wą á mocą/ ktora nam yest przes Christusá dána.

Syn Boży yest bliżey przy nas niżli Dyabeł.

Abowiem niewymowna to rzecz yest/ iż Pan Bog Pokolenie Ludzkie
nie ták prosto osiadł/ álbo nie ták w nim mieszka y przebywa/ yáko Diabeł
zwykł Ludzie opetáć/ y w nich przebywáć/ Ale też sam sie stał Człowie-
kiem. Ták blisko ku Człowiekowi nie może Diabeł przyść/ áni sie ku niemu
przyłączyć/ áby sie sam miał stáć Człowiekiem. Bo áczkolwiek Człowie-
ká opeta/ tedy yednák Człowiek zostawa Człowiekiem/ á Diabeł Diabłem/
y są dwie rozne Persony y Natury. Przećiw temu tedy Syn Boży Czło-
wiecze przyrodzenie ná sie przyiął/ Ták iż prawdziwie mowić moge/ Ten
człowiek yest y bywa názywan y rzeczon prawdziwy Bog/ Y záś/ Bog iest/
y bywa názywan y rzeczon prawdziwy Człowiek w yedney Personie.

A przetoż Pan Bog dáleko bliżey ku nam sie przyłączył/ y dáleko sie głe-
biey w násze wzgárdzone y odrzeczone Przyrodzenie wpoił/ niżli sie
Diabeł w nie wpoić y ku niemu przyłączyć może/ Abowiem ácz on może
Człowieká ośieść y opetáć y dreczyć/ Ale yednák nie może práwą osobą
Człowieczą być/ Zárownie yáko y Człowiek osobą swoyą práwie Dia-
błem nie może sie stáć/ Przyrodzenia záwżdy zostawáyą rozne/ nie tyl-
ko wedle Istnośći/ Ale też y w Osobach. A táć tu yest yedná osobliwa nau-
ká. Iż Syn Boży stał sie nászym Ciáłem y Krwią/ z Pánny Máriey
národzony/ prawdziwy/ przyrodzony Człowiek/ yáko ya/ y ty/ oprocz te-
go/ iż on krom Plemienia meskiego/ poczety yest z Duchá świetego/ á iż
yádu/ od Diabłá/ Grzechu/ y Smierci/ ná sie nie przyiął/ Ale ma práwie
y we wszystkim doskonáłe/ niewinne y czyste Ciáło y Krew/ okrom tey ye-
dney cześći/ Iż násze Ciáło y Krew nieczyste y grzeszne yest/ tákież yest
Człowiekiem/ yáko ya y ty/ ktory muśiał yeść/ pić/ spáć/ czuć/ sprácowáć sie/
odpoczywáć/ trawić yáko y inszy Ludzie/ wedle Przyrodzenia swego/ czynić

Philip. 2.

muszą/ yáko S. Páweł mowi/ Habitu inuentus ut homo, Nálezion yest w
sposobie y postáci á wyobrázeniu yáko Człowiek/ ták iż kto go słyszał ál-
bo widział/ tedy muśiał rzec/ Ten yest prawdziwy przyrodzony Człowiek/
á nie żadna obłudá á Pokusá/ Bo on ma w sobie wszystek sposob y obyczá-
ye tego żywotá.

TOć yest Wesele/ o ktorym tu Anyoł powieda/ Ale
ya teraz tylko mowie o Sławie/ dla ktorey sie weselić mamy/ A yesz-
cze nie powiedam o owocách á pożytkách/ o ktorych bywa powiedano/ Gdy
o Vmeczeniu y Zmartwychwstániu yego bywa kazano. Bo teraz powie-
damy tylko o Sławie/ ktorą Pan Bog przyrodzenie násze ták vczćił/ y o-
słáwił/ Iże my po wszelákim pohánbieniu y zelżeniu/ ktore był Dyabeł
przes Grzech ná nas przywiodł/ przyszlismy ku tákowey sławie/ Iże Pan
Bog ták sie do nas przybliżył/ y sam sie osobą swoyą stał tákież Człowie-
kiem/ yáko yá y ty/ Tylko okrom tego/ iże on yest bez wszelkiego Grzechu/ Tą
niewymowną sławą wszystko ludzkie Pokolenie ozdobił z przyochedożył.
Toby Anyoł rad w Ludzie wpoił y w nie wwiodł/ áby to ná dobrey bácz-
nośći mieli/ gdy mowi/ Obyáwiam wam wielkie Wesele/ ktore bedzie
wszystkiemu Ludowi.

Mili Anyołowie byli weseli y dobrey myśli z národzenia tego Zbáwi-
ćielá/ y práwie yákoby pałáli/ y skakáli dla szczyrey y práwey radośći y s
námi Ludźmi yuż sie ziednáli y vspokoyili/ A przetoż też ten Anyoł ták we-
soło kazał/ mowiąc/ Obyáwiam wam wielkie Wesele/ ktore bedzie
wszystkiemu Ludowi/ Toby rad chćiał mieć/ áby żaden z nas Ludźi/ od
tego wesela sie nie wyłamował áni odłączał/ Ale áby wszyscy Ludzie to
wesele przyieli/ á iżeby ye wszyscy w sercá swoye wpoili/ y serdecznie sie go
rozmiłowáli/ y z niego sie rádowáli/ yáko y Anyołowie serdecznie sie też z te-
go weselili y rádowáli/ iże sie PAN Christus národźił/ á iż Człowiecze
przyrodzenie ku tákowey sławie przyszło/ że Syn Boży naywyższy Ma-
yestat/ przes ktorego wszystki rzeczy są stworzone/ nászym Ciáłem y Krwią
sie stáć raczył.

Człowieczeństwo Christusowe ma nas pobudzić ku temu/ ábyśmy sie wespołek miłowáli.

A choćiabyśmy też grzeszni Ludzie nic wiecey od tego nowonárodzone-
go Dzieciatká nie mieli/ tylko to/ że Człowiecze przyrodzenie ku tákowey
sławie przyszło/ Iż Pan Bog/ ktory nas stworzył/ stał sie Brátem/ y nay-
bliższym Przyiaćielem nászym/ y z nászegoż Ciáłá y Krwie/ (Bo teraz be-
de milczał/ á nie mowił o Vmeczeniu y Zmartwychwstániu yego) Tedyby
nie był żaden dziw/ Gdybyśmy temu serdecznie wierzyli/ żebyśmy Ludzie
ták sie bárzo wespołek miłowáli/ iżeby práwie yeden drugiego dla wielkiey
miłośći/ yáko bywa mowiono/ ziadł. Gdyby mowie tá cześć y sławá do
sercá nászego przyszłá/ á iżebyśmy yą sobie dobrze rozważyli/ y w mocney
á práwey wierze/ mowić mogli/ Pan Bog stał sie Człowiekiem/ Nie byłby
iśćie dziw/ żebyśmy nigdy żadnemu Człowiekowi nieprzyiaćielmi być nie
mogli/ á iżeby yeden zá drugiego ciáło/ y żywot wydał. Przyczyná tego
tá yest. Y ktoby chćiał temu wyobráżeniu nieprzyiaćielem być/ álbo mu
złość ktorą vczynić/ ktore ma toż Ciáło y Dusze/ yáko też moy y twoy Bog
ma? Izalibyśmy tedy dla tákowey czći y sławy/ ktorą Pan Bog Ludzkie
Przyrodzenie nád wszystki Anyoły/ osławił y vczćił/ wszystkich Ludzi nie
mieli też miłowáć/ y im wszego dobrego nie czynić?

Anyołowie dáleko więcey známienitßym są stworzeniem wedle Istnośći/ niżli my Ludzie / A wżdy Pan Bog ná to względu nie miał / Bog nie zstał się Anyołem/ áni Anyoł zstał się Bogiem. Ktemu też Anyołowie są niewinni y święći Duchowie/ ktorzy nie vpádli / yáko ći inßy Anyołowie á Diabli/ y yáko y my vbodzy Ludzie / y są też nieśmiertelnemi. Tu się tákowa rzecz być widzi / Yákoby to Boskiemu przyrodzeniu słußniey przystoyno było/ żeby się P. Bog Anyołem zstał. Otoż się on poniżył / y wziął podle proste y vbogie przyrodzenie człowiecze ná się/ ktore w grzechu/ w krolestwie Diabelskim / y pod mocą śmierći yest/ ktore Diabeł naywięcey dręczy/ męczy y hánbi á sromoći/ y ktore wßelákim niebezpiecznośćiam y vpadkom poddáne yest. Toć owßeki káżdy nazwáć może bárzo wielkim nádoł poniżeniem yego. A przetoż tá tylko yedná rzecz miáłáby nas słußnie zmiękczyć y ku temu pobudzić/ Aby tylko ßczyra przychylność/ przyiaźń/ miłość/ przyiaćielstwo / y posłużenie yeden drugiemu miedzy námi było / dla yedynego tylko Człowieká Páná náßego Iesu Christa.

Mniemánie niektorych ná vczyćielow.

Niektorzy Oycowie S. á osobliwie Bernhardus/ mieli o tym tákowe myśli/ y powiedali / Iż Diabeł gdy to w Niebie widział/ iże Syn Boży miał się zstáć Człowiekiem / tedy dla tey przyczyny / zstał się zazdrośćiwy przećiwko Człowiekowi / y wziął też nienawiść przećiwko Pánu Bogu/ Iże Syn Boży dáleko więcey wolał być Człowiekiem/ niżli Anyołem / A ták dla zazdrośći y pychy ná doł vpadł. Tákowe myślenie mogło być z nábożeństwá y dobrym vmysłem vczynione/ álbo też y prawdą być może. A wßákże yednák ći mili Oycowie S. tym chcieli dáć znáć y okazáć / wielkie wesele y cześć/ y niewymowne dobrodzieystwo Boskie/ ktore się nam w tym zstáło/ Iże Pan Bog nie Anyołem się zstał / ále Abráhámowe Plemię/ náße Ciáło y Krew/ ná się wziął / ktora przez Dyabłá skáżona/ y przez Grzech y Smierć yádem záráżona była.

Wielka Niewdzięczność tego Swiátá iże tego rozmyślić nie chce.

Yáko tedy to przekleći Ludzie muszą być/ ktorzy o tákowey Czći y Sławie nic nie wiedzą. Ale dáleko yeßcze więcey przekletßy są ći / ktorzy tákowe rzeczy od Anyołow/ Apostołow/ álbo y inßych Káznodzieyow słyßą/ Iże Pan Bog Człowiecze przyrodzenie ták łáskáwie náwiedził / y ono ná się przyiął/ vczćił / y wysoko podwyßßył y postánowił / Ták iże też y Anyelskie przyrodzenie nie bywa ták bárzo wysoce vczczone / y krotko mowiąc/ nád wßystko Stworzenie Pánmi vczynił / A yednák oni o to nic nie dbáyą/ áni im to przyiemno yest / áni żadnego Poćießenia áni Wesela z tego nie máyą. Y owßem przekleći to iśćie Ludzie muszą być/ ktorzy tego w sobie nie czuyą/ áni tego náyduyą/ y nie otrzymawáyą.

Gdyby Oćiec moy wielkim Pánem y bogátym był / o yákobych się ya z tego bárzo weselił. Kiedy miedzy wiele brácia yeden z nich podwyßßon bywa y Pánem się stánie/ o iáko się więc z tego drudzy Brácia weselą. O iákoż więc vmieyą ták bárzo z tego poćießenie mieć. O iáko wesoły był Israel/ gdy się dowiedział / iże Iosef Kśiążęćiem był w Egipćie. Toć yest przyrodzone wesele. Ale yáko się to wżdy zstawa/ y co się w tym dzieye/ iże się my z tey niewymo-

Gen. 45.

niewymowney Czći y Sławy też nie weselimy? y nie chce się to dotknąć sercá náßego / áni chce w nie wstąpić / ábyśmy zá to Páná Bogá chwalili y yemu dziękowáli / iże Bog moy / zstał się Ciáłem y Krwią moyą / á teraz siedzi ná Práwicy Bożey / y yest PANEM nád wßystkim Stworzeniem?

KTOby tákowe rzeczy mogł w Serce swoye wpoić y dobrze ye vważyć/ tenby słußnie owßeki mogł dla tego Ciáłá y Krwie/ ktora yest ná práwicy Bożey / wßystki ciáłá y krwie ná Swiećie też miłowáć / y z żadnym się Człowiekiem więcey nigdy nie gniewáć. Aby ták to ślachetne Wćielenie Człowieczeństwá Christusowego y Páná Bogá náßego / yednym tylko ná to wzglądnieniem wßelákie sercá wesołe y przyiázne vczyniło / y rádośćią nápełniło / áby nigdy żadne gniewliwe myśli w nie przyść nie mogły.

Owoc á pożytek wćielenia Christusowego.

Item/ Ktoby tákowe wyobráżenie w Sercu swoyim rozważył / y ono w nie przyiął / Iż się Syn Boży zstał Człowiekiem/ Tenby się owßeki niczego złego od Páná Christusá nie miał spodziewáć / ále tylko wßego dobrá oczekawáć. Abowiem ya to owßeki dobrze wiem/ iż się nie rad sam ná się gniewam / áni teo pożądam / żebych sobie miał co złego vczynić. A gdyż tedy P. Christus iest włáśnie tenże/ ktorym y ya yestem/ yest też człowiekiem/ máyąc Ciáło y Krew yáko y ya mam / Y yákoż tedy on sam sobie/ to yest/ Nam/ ktorzy yego Ciáłem y Krwią yesteśmy/ co złego życzyć może? A przetoż się ya nic nie kłopoce áni fráſuye / ácz mie też więc Dyabeł męczy á ku vpadkowi przywodzi.

Ták tedy to wyobráżenie / gdyby yedno práwie w sercu náßym było/ wßystki strášliwe Przykłády Gniewu Boskiego / we mgnieniu oká od nas oddali / yáko yest Potop Swiátá / Karánie Sodomy y Gomorry. To wßystko w yednym tylko mgnieniu oká muśi od nas zniknąć á oddalone być y zginąć/ gdybyśmy tylko myślili y spuśćili się ná tego yedynego Człowieká/ ktory Bogiem yest / y ktory to vbogie człowiecze przyrodzenie ták vczćił/ iże się Człowiekiem zstał.

Izali to nie przekleći Ludzie są/ yáko yuż rzeczono yest/ ktorzy to słyßą/ á yednák o to nic nie dbáyą/ Ale ten Skarb odrzucáyą / A miásto tego tylko myślą / yákoby skrzynie pieniądzmi nápełnili/ známienite y nadobne Domy pobudowáli / y wielką powagę y okazáłość wieść mogli? Przy tych á tákowych yest pewnie sam przeklęty Diabeł / ktory to wßystko czyni y spráwuye/ y Sercá Ludzkie ták záślepia / iże żadnego względu y promienia y naymnieyßey rzeczy o tákowey Rádośći y Weselu widząc nie mogą. Bo gdzie yest łákomstwo / drapiestwo/ zazdrość/ nienawiść / tám też yest pewny znák/ iże ten Promień w sercách ludzkich nie świeći/ á iż to Anyelskie Kazánie zágáßone y zátłumione yest.

Ale ya teraz yeßcze nie mowię/ yáko yuż rzeczono yest / o owocach á pożytku y mocy á siłach / Zwłaßczá o Odkupieniu y wybáwieniu náßym/ Ale

szym/ Ale tylko o sámym w sobie Národzeniu Christusowym/ iże on násze Przyrodzenie ták wysoce vczćił y oslawił/ y Ciáło y Krew násze ná sie przyiął. Tenby tylko goreyący y pałáyący Piec álbo Płomień miał być/ ktoryby nas w yedno Serce ztopić y spoyić/ y yedneby rzecz z nas vczynić miał/ To yest/ áby tákowa goreyąca y pałáyąca szczyra miłość miedzy námi Ludźmi sprawił y vczynił/ żebysmy sie wespołek serdecznie miłowáli. Ale iny gdy tákowe Kazánie yednym vchem słyszymy/ tedy wnet ono záś drugim vchem precz wyleci. A yáko wiec do Kośćiołá wchodzimy/ ták też záś z niego wychodzimy/ á yednák sie inákszemi nic namniey nie sstawamy/ áni sie polepszamy. Ale gdybysmy to wyobráženie oczymá y sercem nászym przyieli/ y ono dobrze rozważyli/ tedyby z nas káżdy sstał sie ćiszszym/ łágodnieyszym y dobrotliwszym człowiekiem/ ktoryby rzekł/ Czemubych ya temu Przyrodzeniu przykrość y szkodę vczynić miał/ gdyż y Pan Bog moy to iste przyrodzenie ták wysoce vczćił/ y sam sie stał Człowiekiem? Ale Diabeł nie dopuszcza tego kazáć/ Albo ácz też bywa kazano/ tedy to yednák záś bierze á wydziera precz z serc Ludzkich. Szwermerowie á Wartołbowie y obłedliwi duchowie/ á fałszywi náuczyćiele disputuyą á gadáyą sie wiele o tym wedle rozumu y domniemánia swoyego/ y sámi sobie káżą to Wesele s swoyą disputatią y mądremi myslámi y rozumem swoyim. Ták záwżdy otrzymawa Dyabeł swoy Regiment y pánowánie ná tym Swiećie/ y przekaża gdzie yedno może/ áby tá Swiátłość nie weszła/ álbo gdy wznidzie áby záś owszeki wnet zgásłá y záduszona byłá.

TAć tedy yest yedná część/ ktoraby nas pobudźić miáłá ku wielkiemu Weselu y duchowney Pysze á chełpieniu/ iże ták yestesmy vczczeni nád wszystko stworzenie/ Też y nád Anyoły/ Ták iże sie teraz w prawdzie możemy sławić/ mowiąc/ Moye ćiáło/ moyá krew/ siedzi ná Práwicy Bożey/ y możnie rządzi y pánuye nád wszystkimi rzeczmi/ y wszystko ma w ręku y w mocy swoyey. Tákowey Sławy nie ma żadne Stworzenie/ też áni żaden Anyoł/ Ale tę ma Ciáło y Krew moyá. A czemubych tedy Bliźniego moyego nie miał też miłowáć/ y yemu wszego dobrego nie miał czynić? Ale/ yákom yuż pirwey rzekł/ przeklęty Dyabeł ma swoye pokusy/ y káżi nam to wesele zábáwiáyąc nas inszym pieczołowániem/ ábysmy tego wyobráżenia/ w sercu nászym nie ogárneli/ áni zátrzymáli/ ták/ yákoby to iśćie ná nas zależáło vczynić. A choćiabysmy też wiec nic wiecey nie mieli/ tylko tę Sławę/ tedybysmy yednák mogli skákáć y táncowáć dla wielkiey rádośći.

Ten człowiek pan Christus ma być inszich ludzi Zbáwićielem.

Ale coż yeszcze tedy wiecey y dáley sie tu wypisuye/ Iże to wesele nie tylko dla tego wielkie yest/ iże my vczczeni y osławieni yestesmy nád wszystki Anyoły/ Ale też y to/ iże sie nam narodził Zbáwićiel? To práwie dáley násláduye w Anyelskim mowieniu. Abowiem dáleko to przewyższa nád przyrodzoną Sławę/ y wesele/ Iż ten Człowiek IEsus chce thez nászym Zbáwićielem być. A táć yest nayprzednieysza práwa część y nawiętsza

naywiętsza przyczyná/ dla ktorey sie my weselić mamy. A przetoż przeklęći y zapámietáli to są Ludzie/ ktorzy nic o tym nie słyszą áni wiedzą. Ale ći są yeszcze przekletszy Ludzie/ yáko yuż też przed tym rzeczono yest/ ktorzy to słyszą/ y wiedzą/ á yednák o to nic nie dbáyą. Bo ty słowá/ słusznieby miáły Niebo y Ziemię práwie yákoby roztopić á poruszyć/ Y namby miáły z gorskiey śmierći tylko szczyry Cukier/ y ze wszego nieszczęśćia/ ktorego bárzo wiele y niezliczona rzecz yest/ yákoby szczyrą tylko wyborną/ kosztowną y známienitą Máłmázyą á rzecz przyiemną vczynić. Abowiem y ktory yest tákowy Człowiek ná Swiećie/ ktoryby to yednák dostátecznie wymyslić y wymowić mogł/ Iż sie nam Zbáwićiel národził/ y nászym Zbáwićielem yest? Tákowy Skarb nie tylko należy ku Pánnie Máriey Mátce yego/ dla tego iże sie Mátką yego sstáłá/ áby oná sámá tylko tę Sławę miáłá otrzymáć/ Ale ku nam wszystkim Ludziom/ Wam/ wam mowi Anyoł/ národził sie Zbáwićiel/ Ktory yest CHristus PAN.

Co yest zbáwićiel.

Anyoł mowi s Pástyrzmi/ Ktorzy Zydowie byli/ y wiedźieli/ y rozumieli dobrze to słowo/ Zbáwićiel/ według ich yęzyká/ Iż sie rozumie PAN y Krol. Ale w tym więtsza część Zydow błądziłá/ iże mniemáli/ żeby Christus miał być PAnem y Krolem w ćielesnym Swieckim Regimenćie/ Ale to nie było mniemánie yego. Bo Anyoł pátrzy y ma wzgląd ná wyższe y známienitsze rzeczy/ gdy mowi/ Wam sie Zbáwićiel národził/ Yákoby chćiał rzec/ Byliśćie áż do tego czasu w yectwie y w poimániu Dyabelskim/ w Grzechu/ y w Smierći/ y męczył was Dyabeł Wodą/ Ogniem/ Morem y Mieczem/ Y kto może wszystki insze nieszczęśćia wyliczyć? Tu leżyćie y yesteśćie vbodzy Ludzie pod yego Okrucieństwem. Dusze też on zwodzi wielkiemi rozmáyitemi y niezliczonemi Báłwochwálstwy y Łżą/ Ták iż dáleko wiecey yest Bałwochwálstwá ná Duszy/ niżli Fránce y Wrzodow ná Ciele. Tákież też vbogie potrzebuyące/ mdłe y vłomne ciáło żadnego odpoczynienia przed nim nie ma. A gdy sie wiec ták Dusze y Ciáłá dość námęczy/ tedy yeszcze wieczna Smierć was oczekawa. Tyć są strzáły y zbroyá Dyabelska. Wam tedy/ mowi Anyoł/ ktorzy s Duszą y s Ciáłem pod tym pysznym/ hániebnym/ złym y yádowitym Duchem/ ktory yest Kśiążęćiem y Bogiem tego Swiátá/ w poyimániu leżyćie/ národził sie Zbáwićiel.

Ten Zbáwićiel yest Zbáwićielem ludzkim.

TO słowo (Wam) miáłoby nas vweselić. Abowiem s kim on mowi/ izali s drzewem/ álbo s kámieńmi? Nie iśćie/ Ale s Ludźmi/ á nie tylko z yednym álbo ze dwiema/ Ale ze wszystkim Ludem. Coż tedy z tego chcemy vczynić? Izali chcemy dáley wątpić y rozpaczáć w łásce Bożey/ mowiąc/ S. Piotr y S. Páweł mogą sie rádowáć temu Zbáwićielowi/ y z niego sie weselić/ Ale ya tego owszeki nie śmiem vczynić/ Ya yestem vbogim Grzesznikiem/ Ten sláchetny/ drogi Skarb/ nie przysłucha ku mnie? Miły Bráćie/ gdybys ty ták chćiał rzec/

 Nie

Nie przysłucha ku mnie / y yabych też takież chćiał mowić / ku komuż tedy przysłucha? Izali dla Geśi / Káczek / álbo dla Krow przyßedł? Bo tu ná to muśiß pátrzyć / czym on yest. Gdyby on chćiał inßemu Stworzeniu pomoc / tedyby sie też tymże á tákowym Stworzeniem sstał. Ale on tylko sie sstał Synem Człowieczym.

Nu pátrzayże co ty yesteś? Co ya yestem? Izali wßyscy nie Ludźmi yesteśmy? Táki yest. Ktoż tedy to Dzieciątko ma przyiąć / yedno właśnie sámi Ludzie? Anyołowie go nie potrzebuyą / Dyabli go też mieć nie chcą. Ale my go potrzebuyemy / y dla nas sie sstał Człowiekiem. Przetoż ná nas Ludzie zależy / ábyśmy go s weselem przyięli / yáko tu Anyoł mowi / Wam sie národził Zbáwiciel. Iza to nie yest wielka známienita y nie sławna rzecz / Iż Anyoł z Niebá tákie Poselstwo Ludziom przyniosł / y potym ták wiele Tysiecy Anyołow z tego sie weseliło / życzą y każą nam / ábyśmy sie też ludzie z tego weselili / y tákową łáskę s dzięką przyięli? Przetoż to słowo / (Wam) mielibyśmy ognistemi Literami w sercu náßym nápisáć / y to Národzenie Zbáwicielá náßego s weselem y rádzi przyimowáć.

Wam sie národził Zbáwiciel.

Anyoł mowi tu známienitemi / y pałáyącemi / á pobudzáiącem słowy / rzekąc / Wam sie národził Zbáwiciel. Yákoby chćiał rzec / Nie mowię ya s Kámieniem / áni s drzewem / Ale z wámi Ludźmi / wam Pástyrzom y Ludziom ná Swiecie národził sie Zbáwiciel. My Anyołowie nie potrzebuyemy tego / ábyśmy to Národzenie przyiąć mieli. Też to Národzenie nie przysłucha tylko ku Mátce yego / dla tego iże Mátką yego yest / Ale zależy ku wam vbogim / skáżonym / y zátráconym Ludziom / ktorzy w poimániu Diabelskim / y Diabelskie Náśmiewisko y Nátrząsánie yego yesteście. Izalibyśmy tedy tego Zbáwicielá / ktory sie nam národził / z dziękow czynieniem nie mieli słußnie przyiąć? Abowiem w nim mamy y otrzymáliśmy nie tylko przyrodzoną y cielesną sławę / iże on krew y ciáło náße ná sie przyiął / Ale też y duchowny Skarb / ktory dáleko więtßy yest / niżli tá przyrodzona Sławá / Zwłaßczá / iże on náßym duchownym y wiecznym Zbáwicielem yest. Ktoby to práwie mogł obaczyć y wyrozumieć / y temu wierzyć / tenby vmiał dobrze o tym mowić / coby to zá práwe wesele było / Y owßemby nie długo mogł żyw być dla wielkiego wesela.

Ale nie podobna rzecz yest / ábyśmy to Kazánie tu ná Swiecie dostátecznie wyrozumieć / poyąć á otrzymáć / álbo sie go náuczyć mogli. Bo ten żywot náß yest krotki / y niedoskonáły / y serce náße mdłe y vłomne / iż nie może tákowego wielkiego wesela wyrozumieć / poyąć áni ogárnąć. A gdyby to podobna rzecz byłá / żeby to serce náße práwie ogárnąć y otrzymáć mogło / tedyby sie dla wielkiey rádośći muśiáło rozśieść y vmrzeć. Rownie yáko then czytamy w Historiách / iż niektorzy dla wielkiego stráchu y smutku / á niektorzy też dla wielkiey rádośći vmárli / Tákież też to wesele ták wielkie yest / Iże / gdyby w Serce Człowiecze práwie doskonále przyßło / Tedyby sie muśiáło Ciáło s Duszą rozłączyć / y nie mogłby iśćie Człowiek żyw być.

Náße niedowiárstwo.

A chociażmy tedy tego Wesela doskonále ogárnąć áni otrzymáć nie możemy / Tedy yednák przynamniey Owocow á dobrych vczynkow z niego sie náuczyć mamy / ábyśmy sie czystemi / známienitemi y przyiáznemi ludźmi sstali / y náßym Bliźnim nigdy nieprzyiaćielmi nie byli / Y owßem też y Nieprzyiaćielom náßym ábyśmy dobrze czynili / dla tego Wyobrażenia / iże sam Pan Bog sstał sie człowiekiem. Ale to dobrze widzimy / yáko mdli krewcy y niedoskonáli w tym yesteśmy / też y w Owocách á dobrych vczynkách / ktoreby z tego násládowáć miały / nie rzekę tedy / żeby to Wesele práwie w Sercá náße wniść mogło / á iżebyśmy ye doskonále wyrozumieć y ogárnąć y otrzymáć mogli. Więtßa część Ludzi násláduye stárego Adámá / zazdrośći / nienawiśći / y inßych hániebnych Złośći y Grzechow. Ktora rzecz pewnym znákiem yest / iże my temu á tákowemu Kazániu práwie nic / álbo owßeki bárzo máło y vłomnie á niedoskonále wierzymy. Bo gdyby to w nas było / tedyby wżdy przynamniey owoce á dobre vczynki z nas násládowáły / chociabyśmy go też yednák doskonále ogárnąć y otrzymáć nie mogli.

Ale im więtßa á mocnieyßa wiárá yest / tym też weselßy sie Człowiek sstawa / dla vznánia tey wielkiey y niewymowney Łáski. Niepodobna iśćie rzecz yest / żeby serce Człowiecze nie miáło być wesołe / yeśli temu wierzy / iże my tákiego Zbáwićielá mamy / ktory nas od Grzechow / wieczney Smierći y wßego nießczęśćia wybáwił. Wßák Człowiek muśi sie weselić / gdy tákowego Lekárzá dostánie / ktory mu naprzećiwko Febrze á Zimnicy / Morowemu Powietrzu / y Frácy pomaga / Ey mowi więc każdy / Dziękuyę wam Pánie miły Doctorze / nie chcę wam nigdy tego dobrodzieystwá zápámiętáć. Abowiem mu to przychodzi do sercá yego / y czuye to dobrodzieystwo ná ciele swoyim. Yáko dáleko więcey muśiałby sie każdy człowiek weselić / Gdyby serdecznie wierzył / iże sie mu národził Zbáwićiel / ktory yest Christus PAN / przez ktorego pewne vbezpieczenie y wyswobodzenie ma przećiwko Grzechowi y wieczney Smierći. Ale więtßa część y zgromádzenie Ludzi ßuka więc inßego wesela / áby tu pokoy / odpoczynienie / roskoßy etc. mieli / á yednák też we mgnieniu oká / nigdy bezpiecznemi nie są. A tenći yest znák / iże my tego wesołego Kazánia / nie ináczey yákoby we śnie słuchamy / y ku temu śpiąc chrapiemy / y o nie nic nie dbamy. Anyołowie mili każą owßeki y śpiewáią nam o tym / Ale my yednák śpimy / á nic sie o to nie stáramy / y zostawamy niezbożnemi ludźmi / ktorzy ten skarb mamy przed oczymá y vßymá náßemi / á yednák on nic nie dbamy.

Kto tedy ták ku temu skłonny yest / iże ty y tákowe rzeczy słyßy / á żadney yednák rádośći áni wesela z tego nie ma / ten sie może czyśćie sam przeklętym człowiekiem poczytáć. Y co inßego tákowemu serce yego vweselić może / gdyż sie z te° weselić nie chce / o czym tu Anyoł powieda / Wam sie národził Zbáwićiel. Ktoć sie więc iuż z tego kazánia nie chce polepßić / y dobrym sstáć / áby P. Boga chwalił y iemu dziękowáł / y komu tá Málmázya á iákoby známienite picie nie smákuye / y ten ogień sercá yego zágrzáć nie może áni chce / áby s Bliźnim swoyim w dobrey przyiáźni wzgodzie / y w miłośći mießkał /

Tego niechay tedy Sedzia y Kát lepßym vczyni / Bo ináczey nie może mu być pomoc vczyniona. Abowiem gdy go ten Ogień zápali / y ta słodka Małmázya vpoyić nie może / iże Christus náßym Brátem / y owßem náßym sie Ciátem y Krwią stał / Tedy tego pewny znák yest / iże tákowy yest niebogosłáwionym y przekletym Człowiekiem. A przetoż náucz sie tego / ábyś to zá zły znák w sobie mniemał y vznawał / yeślibyś sie ták bárzo záziebłym y zatwárdziáłym być czuł y náydował / Y proś owßeki serdecznie Páná Bogá o łáske yego / áby on przes Duchá swego świetego Serce twoye odmienić / y tobie pomoc raczył.

Chriſtus PAN.

POtym dáley á ßyrzey wypisuye y wysławia to Anyoł / powiedáyąc / Co to zá Zbáwiciel yest / Zwłaßczá / Christus Pan. Yest to owßeki bárzo krotkie Kazánie / Ale yednák wßistko Pismo S. iákoby w yeden worek wespołek zgromádza. Ktoby to wßystko doskonále wypisáć y okazáć miał / tenby musiał wiecey ku temu czásu mieć / y Swiádectwá Prorockie o tym národzonym Dzieciątku tu przywodzić. Ten Zbáwiciel / mowi Anyoł / ktory sie wam národził / iest Christus PAN. Yákoby chćiał rzec / y to znáć dawa / On yest tym Zbáwicielem / O ktorym Oycowie świeći y Prorocy prorokowáli / y ktorego wßyscy serdecznie pożądáli / áby go widzieć mogli. Słyßeli ći oni owßeki / iżeć yednák niektorego czásu przyść miał / Ale yego przyśćia nie doczekáli. Ten isty Zbáwiciel / Christus Pan / teraz sie tedy yuż národził.

Johan. 8.

Ták mowi sam Pan Christus do Zydow / Johan. 8. Abraham Oćiec wáß rádował sie / áby mogł widzieć dzień moy / y widział / y vweselił sie. Y coby był owßeki vczynił Abraham / Isaac / Jakob / y wßyscy inßy Oycowie świeći y Prorocy / gdyby byli tego czásu doczekáli / ktorego sie Christus národził? S pożądániem wielkim prorokowáli oni o nim / y s przyśćia yego bárzo sie wysoce weselili y rádowáli. Dla rádośći owßeki y wesela práwie sie yákoby roztopili / gdzie my dla niewdzieczności y wzgárdzenia práwieśmy záziebłemi á zmárzłemi sie zstáli.

Ten isty Christus y Pan / mowił Anyoł do Pástyrzow / teraz sie národził. Ten ma wßystko náprawić / y spráwiedliwość / wieczny żywot / y Zbáwienie / ktore przes Grzech strácone było / ma zás wam dárowáć y dáć / y Niebo y Ziemie nád to nowe vczynić y zgodzić / PAN owßeki y nayw yżßy Regent / ktory wiecznie pánowáć ma / národził sie wam. Badźcie dobrey myśli y pocießeni / y nie lekaycie sie / chełpcie sie y śmiele sie spuśćcie s wesołym vmysłem ná niego / Abowiem z niego macie nie onego Josua álbo Dawidá / Ale tákowego Zbáwicielá / ktory yest Christusem y práwym PAnem / Ten was nie chce do Piekłá wepchnąć / Ale was z niego chce wyrwáć y wydrzeć / y nie chce was dla Grzechow sądzić áni potepić / Ale wam chce Grzechy wáße odpuśćić / Nie chce sie ná was gniewáć / Ale sie chce ku wam przyiáźnie vśmiewáć / y ná was łáskaw być. On yest wáßym Brátem / y ku temuż wáßym Odkupicielem / Krolem y PAnem /

PAnem / on zá was vmiera / y wybáwia was od Grzechu / Smierći y od Dyabłá. Kto weń wierzy / y z yego sie Národzenia weseli / ten zstawa sie y yest zbáwionym. A kto sie z yego Národzenia nie chce weselić / áni Pánu Bogu zá to dziekowáć / ten yest w mocy Dyabelskiey.

TO niechay bedzie krotko mowiono o tym Anyelskim Kazániu. Káżdy niechay sam w sobie tego doświádczy / yesli też serdecznie sie dla tego weseli / Y też yesli Bliźniego swego miłuye. Yesli żadnego wesela z tego nie ma / Tedy niechay pewnie wie / iże yuż yest niebłogosłáwionym y przekletym Człowiekiem. A yesli sie z tego weseli / y Bliźniego swego miłuye / Tedy niechay Pánu Bogu zá to dziekuye / y yego prośi / áby sie w nim mogł im dáley tym wiecey mnożyć / y doskonáłym być / Amen.

Trzećie Kazánie / O Anyelskim chwálebnym Spiewániu.

SLyßeliśmy yáko mili Anyołowie kazáli / y yáko krotkiemi słowy zámknęli y wespołek zgromádzili / wßystko to co yedno w Pismie świetym stoyi nápisano / Aby sie káżdy náuczył / żeby to nowonárodzone dzieciątko trzymał zá swoyego Zbáwicielá / ktory yest Christus PAN. Poyźrzyż oto / że ći mili Anyołowie / nie chcą ni o czym inßym wiedzieć / yedno tylko o tym Zbáwicielu / Christusie Pánie. Wßystká mądrość ná Niebie y ná Ziemi ma swoye dokończenie mieć / á przy tym Dzieciątku ma zostáć ná wieki. Tám mamy Páná Bogá podkáć y náleść / á nigdziey indzie.

In templo Parochiæ, Die Stephaniá prandio Anno 1553.

A iżebyśmy tedy dáley w tey rzeczy postąpili / y spráwy á dzieye tego doskonále odpráwili / Weźmiemy przed sie / y przedłożymy sobie y kazáć bedziemy ono Anyelskie chwalebne spiewánie / ktoreby słußnie mogło być názywáne / práwe Sanctus ze złotą rekoyeśćią. Abowiem rownie yáko to Kazánie słußnie názwáne yest Anyelskim Kazániem / dla tego / iże go żaden Człowiek nie vczynił / ále tylko sam Anyoł z niebá / Tákież to spiewánie / yest y ma być nazwáne Anyelskim Spiewániem / dla tego / iże ye też nie Człowiek ále Anyoł / y Niebieskie Rzeße á Zastepy spiewáły. To iste chwálebne spiewánie ták brzmi.

Sławá ná wysokośći Bogu / y ná
Ziemi pokoy / Ludziom dobra wola.

KRotko tu zámknione yest / y bywa názywane / yákom yuż rzekł / Anyelskie spiewánie / Dla tego / iże ye sami Anyołowie spiewáli /

spiewáli/ Nie tylko ná Ziemi/ Ale też y w Niebie/ A wßákoż yednák były słowá yákoby człowiecze/ Bo ináczey tedyby byli Pástyrze nic namniey tego nie rozumieli. Y czynią trzy Wierße/ álbo trzy cześci. Pirwßy Wierß yest Sławá bądź Bogu. Wtory/ Pokoy ná Ziemi/ Trzeci/ Ludziom bądź wesele álbo dobra wola. Ty są trzy cześci/ ktore sie podłe á proste być widzą/ wedle słow/ Ale wżdy yednák Anyelskim Spiewániem zostáną. My Ludzie mowimyć owßeki też o tym/ Ale tego dosiąc á práwie ogárnąć nie możemy. Abowiem my nie mamy tego zwierciádłá/ ktore oni máyą/ Y w ktore oni záwżdy pátrzą/ Zwłaßczá/ ná oblicze Oycá Niebieskiego. Przetoż my też ták dobrze tego nie rozumiemy/ yáko oni rozumieyą. Możemyć my owßeki to zá niemi spiewáć brzmiącemi trąbámi/ y ochrápiałemi głosmi náßemi/ ále my nigdy ták nie záspiewamy yáko oni spiewáyą/ Bo oni ták spiewáyą/ że to brzmi y ná Niebie y ná Ziemi. Pierwßy Wierß ták brzmi.

Sławá bądź ná wysokości Bogu.

GDyż ten Zbáwiciel/ ktory yest Christus PAn/ teraz sie národził/ y w Złobie leży/ Tedy my Anyołowie życzymy y prorokuyemy wam/ y ták sie też sstánie/ Iże P. Bog ná wysokości swoye sławe od was ma mieć. Abowiem to spiewánie nie musiemy ták rozumieć/ żeby nas tylko tego vczyło/ cobysmy czynić mieli/ Ale też iże okázuye y znáć dawa/ yáko sie potym będzie działo y powodziło/ gdyż sie ten Zbawiciel národził/ Zwłaßczá/ iże Pánu Bogu yego Chwałá y Sławá będzie daná y vczyniona. Yákoby chcieli ci mili Anyołowie mowić/ Ták sie sstawa/ y ták sie ma sstáć/ Gdyż to Dzieciątko w swoyey Kolebce leży/ tedy Pan Bog będzie sławion y chwalon/ wßystko co Prorocy prorokowáli y obyawiáli/ to sie teraz sstawa y wypełnia/ Przed tym dáleko ináczey było/ pirwey niżli sie to Dzieciątko národziło. Tám nic inßego ná Swiecie nie było/ tylko ßczyre Bluźnierstwo przeciwko Pánu Bogu/ y Báłwochwálstwo. Abowiem co yedno krom y bez P. Christusá bywa vczyniono/ niechay będzie ktora rzecz ták sławna á známienita/ y wielka/ yákoby yedno też mogłá być vczyniona/ tedy yednák nic inßego nie yest/ iedno bluźnierstwo przeciwko Bogu. Ale yesli P. Bog ma być Bogiem/ to yest/ przed Ludźmi za Bogá ma być trzyman y sławion/ Tedy to tylko przes to dzieciątko musi być vczyniono. Bo tu z tąd tylko sie tego náuczyć możemy y w tym sie vpewnić mamy/ Iże P. Bog yest łáskáwym/ miłosiernym/ dobrotliwym Bogiem náßym/ Gdyż wiec on yednorodzonemu Synowi swoyemu nie przepuścił/ Ale dopuścił y chciał áby sie dla nas sstał Człowiekiem. To niewymowne wielkie dobrodzieystwo pobudza á przymußa y przypędza sercá Ludzkie/ áby sie w práwey miłości/ dufności y nádziei ku Pánu Bogu otworzyły y náklonity/ y yego zá nie chwaliły y yemu dziekowáły.

Krom Christusá nie może nikt Bogá sławić áni go vznáć.

Tákowy Owoc á dobre Vczynki spiewáyą Anyołowie/ będą násládowáć/ y yuż sie poczynáyą/ iże Pan Bog práwie bywa sławion ná wysokości/ Nie s zwierzchnemi vczynkámi náßemi/ ktore nie mogą wzgore do Niebá wstąpić/ Ale sercem náßym/ ktore sie z Ziemie wzgore ku temu łáskáwemu Pánu Bogu y Oycu náßemu/ s dziękowczynieniem y serdeczną dufnością podnosi y tám wstępuye. Przed tym po wßystkim Swiecie Pan Bog był niesławion/ zelżon/ pohánbion y bluźnion. A ktorzykolwiek swięci Oycowie byli ná tym Swiecie/ ktorzy P. Christusá w Duchu vználi/ Ci w Pánie Christusie Bogá s námi sławili y chwalili. A ktorzykolwiek Ludzie ná Swiecie byli/ ktorzy tu krom Páná Christusá przebywáli y przemießkawáli/ Ci á tákowi też Páná Bogá niesławili/ y bluźnili przeciwko niemu/ też y we wßystkich swoich nalepßych spráwách y vczynkách. Ale teraz vstawicznie przes to Dzieciątko po wßystkim Swiecie będzie kazána Boska Boska Chwałá/ y pocznie sie práwa sławá yego.

Ták tedy przes to Anyelskie spiewánie/ wßystko cokolwiek krom Christusá sie dzieye á sstawa/ bywa potępiono y odrzucono/ yáko práwe Boskie Bluźnienie/ Báłwochwálstwo/ y obrzydliwość przed Pánem Bogiem/ Bo yesli Pan Bog ma być sławion/ Tedy to musi sie sstáć przes to Dzieciątko/ ktore yest Christus PAN. A okrom niego nie może być Pan Bog náleziony áni sławion/ ále bywa chybion/ y nie tráfion/ y yáko yedno naywiecey być może bywa zelżon y zesromocon. Toć bywa rzeczono do ßczątku oddalić wßystko to/ co yedno Służba Boska y Sława ná tym ßyrokim Swiecie może być názwano. Zywa/ swięta/ y Pánu Bogu przyiemna Ofiárá/ y rozumna Służbá Boska/ ma być názywána Pan Christus/ y w Christusie/ álbo żadna służba Boska nie ma być rzeczoná. Pan Bog wßystkę Sławę swoyę/ ktora ma być sławion/ zámknął/ w tym to Dzieciątku/ Gdzie w tym Dzieciątku nie będzie sławion/ tám niemáß żadney Sławy Boskiey.

Báłwochwálstwo.

A przetoż wßystek Swiát/ też y yego własny Lud/ Zydowie/ byli pełni Báłwochwálstwá/ Abowiem yeden ßedł tám/ á drugi ondzie/ Postánowili byli niemal ták wiele służeb Boskich/ yáko wiele gor/ y drzew w ziemi mieli/ ktore ochędożne y nadobne były/ yáko to w pismiech Prorockich widzimy/ y yákosmy też y sámi w Papiestwie czynili. Toć było iście bárzo wielkie Báłwochwálstwo/ gdzie káżdy Páná Bogá vprzeymie á pilnie ßukał/ ofiárował/ pościł sie/ y ciáło tym swoye dręczył. A wßákoż tym nikomu inßemu nie służył tylko Dyabłu y swoyim wymysłom. Tym rzeczom byłá dána tá Sławá/ ktora sámemu tylko Pánu Bogu należy. Táć yest tedy naywietßa niesławá y bluźnienie/ ktora sie przeciwko Pánu Bogu sstawa/ ktora z tąd powstáye/ iże PAN Christus práwie nie bywa vznan. Tá ista niesławá/ (chwałá Pánu Bogu) yáko Anyołowie spiewáyą/ ma przestáć/ Iże Ludzie nie będą wiecey Diabłá álbo sámi siebie/ ále Páná Bogá ná wysokości sławić.

Mámmon.

Zátym yest też druga niesławá/ ktora yest grubßa y sprostnieyßa/ że wielki Bog Mammon/ to yest/ Pieniądze y Máyętności/ y inße rzeczy

rzeczy tym podobne/ bywáyą sławione/ Tákowego sprosne° Báłwochwálstwá pełen też yest wszystek Swiát. Abowiem Krolowie/ Xiążetá/ Mieszczánie/ y Chłopi obchodzą sie s tym sprosnym/ bezecnym Báłwánem/ y hániebnym Mammonem á czásu potrzeby wspomożycielem swoim/ y o tym sie naywiecey stáráyą. Ták tedy wszedy P. Bog bywa bluźnion y niesławion/ z obudwu stron/ z yedney strony subtylnym Báłwochwálstwem/ gdy Przykrytcy y wielce świątobliwi Ludzie/ yáko v Zydow byli Fáriseuszowie y Sáduceuszowie/ á v nas są Kartusowie/ y Mniszy/ swoyey własney spráwiedliwośći y świątobliwośći cześć y sławe wzdawáyą/ Z drugie strony gdy grubym y sprostnym Báłwochwálstwem/ ták Szláchtá yáko y Niesláchtá/ Mieszczánie y Chłopi/ Páná Bogá wzgardzáyą/ á ku Mammonowi przystawáyą. To sie wszedy á wszedy/ we wszech staniech po wszistkim Swiecie dzieye/ iże Bog nie bywa sławion/ áni żaden oń dba/ áni go wzywa/ áni yemu dziekuye.

ALe teraz/ mili Anyołowie spiewáyą/ ináczey bedzie sie działo/ Poniewaz Pan Bog przes to nowonárodzone Dzieciątko swoye Sławe ná tym Swietie postánowi/ iże ye káżdy zá práwego Bogá bedzie trzymał. Abowiem wiele Ludzi yuż nie bedą dbáć o sławe/ pánowánie/ áni o spráwiedliwość swoye/ Ani bedą mieć wzgledu ná Oycá áni ná Mátke/ áni ná Pieniądze/ áni ná Máyetnośći/ Acz też przed tym yuż właśnie Mammonowemi Służebnikámi y Niewolnikámi byli/ A wszákoż yednák tego yedynego Zbáwiciela przyimą/ y sámego sie ze wszystkim sercem trzymáć á w nim dufáć bedą. Y dla niego wszystko co yedno bedą mieć/ nákłożą y odważą/ y rzeką/ P. Christus yest moyim Zbáwicielem/ przy tym zostáne/ niechayże sie se mną dzieye/ yáko Pan Bog raczy. A tám sie więc tedy pocznie y sstánie/ iże Pan Bog/ o ktorego przed tym nic nie dbano/ ku Sławie swoyey przydzie/ A Ludzie przydą ku vznániu Bożemu/ y Páná Bogá práwie czcić/ sławić y chwalić/ y yemu dziekowáć bedą. Tego my żądamy/ życzymy y prorokuyemy wam.

Grzech wrodzony czyni wszystki Ludzie Czći y Sławy pożądáyące.

Tak tedy Sławá nic inszego nie bywa rzeczona/ Tylko to/ gdy PAN Bog práwie bywa vznan/ czczon/ y chwalon/ y yemu dzieki bywáyą czynione. Ktorąszto Sławe Adam przes Grzech w Ráyu vtrácił. Abowiem tá przekleta wrodzona złość/ wszystkim nam yest przyrodzona/ żeby káżdy rad sławe miał. Y co nie dostáye teraz Papieżowi y Biskupom/ tylko tego że nie chcą wyznáć/ iżeby mieli błądzić/ y niepráwie co vczynić/ y nie chcą w tym Pánu Bogu tey czći y sławy dáć? Y yáko też to mogą vczynić/ wielcy Pánowie/ ktorzy w wysokiey czći y sławie/ y w możnośći są? wszák nigdziey niemász żadnego Mieszczániná/ ktoryby nie rad miał sławy/ y owszem niemász też y żadnego Chłopá/ ktoryby tylko ná Dudách á multiankách gráć vmiał/ tedyby to yednák rad widział y miał/ áby był chwalon. Stawali sie to tedy w ták podłych á prostych spráwách/ ktore práwie gnoyem y błotem y niczemnemi rzeczámi bywáyą náczywáne/ iże dla nich niekto cześć

kto cześć/ y sławe/ y chwałe mieć chce/ yáko dáleko więcey sie sstánie v tych/ ktorzy sie s wielkiemi á známienitemi spráwámi obchodzą/ Yáko są/ Możność/ Mądrość/ Spráwiedliwość/ Swiątobliwość/ Dobre vczynki/ á Swietska poczćiwość. Tám Diabeł s trudnośćią iśćie dopuszcza ku temu przyść/ Aby tákowi Ludzie Pánu Bogu yego sławe y cześć wzdawáli/ bo myslą yákoby yą sámi sobie otrzymáć mogli.

Tákowym przekletym pożądániem y szukániem Sławy wszystek Narod Ludzki záráżony yest/ gdy Dyabeł Adámá y Ewe w Ráyu ku temu przywiodł/ iże chcieli być yáko Bog/ to też nam yest tákież záwżdy wrodzono y przy nas trwa. Gdy Chłop ma Pieniądze/ á Náuczony Nauke/ Szláchcic Bogáctwá/ Xiąże możność/ Páni nadobny Rąbek/ Służebnicá nadobny Pas álbo Suknie/ tedy chcą sie też tym sławić y chwaleni być. A dla tegoż Pan Bog nie może ku swoyey sławie przyść. Ale to Dzieciątko Jesus/ spiewáyą Anyołowie/ to nápráwi/ że Pan Bog Sławe swoye bedzie miał. Abowiem wszyscy ktorzy ye przyimą/ y w nie vwierzą/ práwie P. Bogá vznáyą/ y rzeką/ Ya niczemny yestem/ moyá spráwiedliwość/ świątobliwość/ mądrość/ nauká/ bogáctwá/ możność/ wszystko to nic nie płáci/ Ale to Dzieciątko Jesus wszystko w sobie zámyka/ y nád wszystki ty rzeczy ważnieysze yest. Ták tedy Bog przychodzi ku swoyey sławie/ y on sam tylko yest násze vmocnienie á chełpienie y wspomożenie/ śmiáłość y wesele/ nászemi Złotemi y Talerámi/ á my też ze wszystkim y zupełnym sercem wszystko dufánie/ nádzieye/ pociessenie/ y wesele násze tylko w nim sámym pokłádamy.

Co to bywa rzeczono Bogá czćić y sławić.

Toć bywa rzeczono Páná Bogá sławić/ y yemu cześć wzdawáć/ gdy ku Mammonowi mowie/ Ty yesteś wielkim Bogiem/ ktoremu wszystek Swiát służy/ y ciebie czći y sławi/ Ale ya nic vmiem y nie moge sie tobą pociészyć/ Okrom tego poki żyw bede/ á ciebie mam/ że sobie zá cie pokarm zgotuye/ y wedle potrzeby że sobie odzienie spráwie/ y inszym też/ ktorzy ciebie nie máyą/ Pokarm y Odzienie zgotuye y tego im vżyczam. Gdy to od ciebie mam/ pokim yedno żyw/ dáley yą o cie nic nie dbam. Tákież też mowie do Kunsztu y Nauki/ yestem nauczony/ Pan Bog dał mi czysty á dobry rozum/ tego bede vżywał Pánu Bogu moyemu ku czći y sławie yego/ y Bliźniemu moyemu ku lepszemu/ Zátym yáko chcesz/ dáley yą o cie nic nie dbam. Ale moye pociessenie/ śmiáłość y wesele ma być/ nie moye Pieniądze/ áni moyá nauká/ ále to miłe Dzieciątko/ ktore w łonie Pánienskim leżáło/ moy PAN Jesus Christus Syn Boży.

A ták przychodzi Pan Bog ku Sławie/ Máyestatowi y czći Bostwá swoyego/ abyśmy mowili/ O miły Pánie Boże/ cokolwiek my mamy y tego vżywamy/ to wszystko twoye yest/ nie myśmy owszeki tego sobie vczynili/ áni tego sámi od siebie/ áni z nas sámych mamy/ Aleś ty nam to dáć raczył/ y yest to dárem twoyim. A ten yest osobliwy własny vczynek á spráwá/ y miłosierdzie twoye/ iżeśmy vszli z mocy Diabelskiey/ y sstáliśmy sie od Grzechow wolnemi y wyswobodzonemi. A przetoż tobie tylko sámemu zá to dobrodziey

brodziey.

brodzieystwo cześć y sławá zależy / á nie mnie. Tákowemi okfitemi cnotámi y dobremi vczynkámi chce Pan Bog / ábysmy yemu chwałe wzdawáli / á tać yest Sławá yego ná wysokośći / ábysmy mu wszystko do szczątku przipisowáli / Wszystke Cześć y Sławe od siebie odrzucáli / y yemu yą s dziekow czynieniem ofiárowali / ták dobrze z naymnieyszych / yáko y z naywietszych dárow.

TEnći yest yeden Wiersz álbo cześć tey Pieśni / w ktorey mili Anyołowie wszystko wespołek / co y czym yestesmy / y co mamy krociuchno zgromádzili / Y wszystko precz od nas oddaláyą / yáko to Bogáctwá / Możnośćí / y Sławe / a osobliwie duchowne dáry / y Boską służbe / yáko yest y bywa rzeczona Spráwiedliwość / Swiątobliwośći / mądrośći / y dobre vczynki / Y przykázuyą nam / ábysmy ich tu ná Ziemi nie záchowáli / Ale ábysmy ye ku Gorze á do Niebá podnośili / y sámemu tylko Panu Bogu Cześć y Sławe wzdawáli / A to sie wiec tedy wszystko sstánie / yáko Anyołowie spiewáyą przes to Dziećiątko.

Swiát wywráca tákowe Spiewánie.

To Spiewánie Swiát wywráca / yáko to ná oko widzimy. Abowiem gdy Ludzie tego Dziećiątká nie vznawáyą áni o nie dbáyą / Tedy sie wszystko przewráca / száleye / y yedno przećiwko drugiemu powstáye / kázdy chce sie wysoko wznośić / y wszelki pieczołuye sie tylko o Pieniądze / Máyetnośći / Sławe y możnośći / etc. Iż Chłop chce być Miesczáninem / Miesczánin zás Slácheićem / Slácheic Grofem / Grof Xiążećiem / Xiąże Cesárzem / á Cesarz chce być Bogiem. A w tym yest znák / iże ći są okrom y bez Christusá / y nic o nim nie wiedzą. A przetoż też to Spiewánie Anyelskie wywracáyą / y spiewáyą / Sławá y Chwalá bądź tu ná dole ná Ziemi Czerwonym Złotym / yásnym Talerom / moyey Możnośći / Prziyáźni / Nauce / Láskáwym Xiążetom / y dobrym Przyiaćielom. Nuż tedy / spiewayćiesz teraz wesoło moyi mili Towárzysze / Ale o co nam płaći / á záłożmy sie o co chcemy / iż sie to obroći w Osłowe spiewánie / y ryczenie yego s tego bedzie / ktore sie bárzo wysoko poczyna / á źle sie zás wyspiewa y dokończywa / y bywa z niego vczynione IKA / yáko wiec Osieł ryczy. Bo to bywa rzeczono Ludziom y Mammonie cześć y sławe spiewáć ná Ziemi / y owszem sámemu przekletemu / szkodliwemu Dyablu w sámym Piekle ná dole / á nie Pánu Bogu ná Wysokośći.

Násláduye drugi Wiersz álbo Cześć / ktora ták brzmi.

Pokoy ná Ziemi.

TEn Wiersz muśiemy ták rozumieć / iáko y Pierwszy / Iże oni ták życzą y prorokuyą / iże sie ták yuż przedśie bedzie v tych sstawáło / ktorzy to Dziećiątko vználi y ono przyięli / Iże sie im bedzie dobrze powodziło / y Szcześćie y Zdrowie ná Ziemi otrzymáyą. Abowiem y co tám zá Pokoy / y yáki pożytek może być / gdzie Páná

Páná Christusá niemász? Y co inszego yest ten Swiát krom Christusá / yedno szczyre przeklete Piekło / y Dyabelskie Krolestwo / gdzie nic inszego niemász / yedno niewiádomość / nieuznánie y wzgárdzenie Páná Bogá / Lesz / Zdrádá / Łákomstwo / Obżárstwo / Piyáństwo / Kurewstwo / Łotrowstwo / Cudzołowstwo / Zábiyánie / Morderstwo / y Mężoboystwo? Abowiem ták sie ná Swiećie dzieye / yáko bywa mowiono / że yuż niemász więcey żadney Wiáry áni wiernośći / áni miłośći miedzy Ludźmi / Gdzie bywa mowiono o czarnym / tám o białym muśi być rozumiano / yesli wiec kto chce być nieoszukan á zdradzon / y nieobełgan od Ludzi / Tám yuż niemász áni miłośći áni wiernośći / yuż nie trzebá tám wierzyć áni Sąsiadowi / áni Brátu / áni Synowi / áni Corce / áni Zenie / ktora też y przy Mężu swoyim leży. Záprawdeć to czysty y chwálebny ten Zywot nász yest / gdzie żaden przed drugim nie yest bezpiecznym / y ták sie dobrze muśi strzedz Przyiaćielá yáko y Nieprzyiaćielá / y niekiedy yeszcze drugdy więcey. Tákći Dyabel ten Swiát rządzi y spráwuye.

Na Swiećie niemász nic inszego tylko niepokoy.

Ale ktorzy w to Dziećiątko wierzą / tedy nie tylko we wszystkich rzeczách Pánu Bogu sławe wzdawáć będą / Ale też sámi miedzy sobą Bogámi sie sstáną / to yest / czystemi / przyiáznemi / spokoynemi Ludźmi przećiwko sobie będą. Gdzie tákowi Chrześćiáni będą / ktorzy to Dziećiątko vznáyą y ono przyimą / tám też bedzie spokoyny Regiment y rządzenie / y miłe á przyiemne záchowánie y żywot miedzy ludźmi / iże żaden drugiemu niczego złego nie bedzie życzył. Gdyby kto miał żądáć y życzyć / áby chrześćiáński regiment był / Tedyby tego żądáć miał / áby Ludzie ták żyli / áby żadnego więcey Sędziego / áni Kátá nie było potrzebá / ále áby káżdy dobrowolnie / y z práwego serca dobrze czynił. Tám tedy wszystkoby sie szczesliwie sstáło / y nadobnie y spokoynieby sie powodziło / y szczyryby tylko Pokoy był.

Chrześćiáni są spokoyni Ludzie.

A przetoż spiewáyą tu ći mili Anyołowie y żądáyą / á prágną y życzą / y owszem obiecuyą y ćieszą nas w tym / iże okrućieństwo Dyabelskie ma mieć koniec swoy / á iż Chrześćiáni miedzy sobą nadobny / spokoyny y ćichy żywot wieść máyą / rádzi yeden drugiemu będą pomagáć y rádźić / swarom y niezgodzie zábiegáć / y we wszelkiey przyiáźni s sobą będą mieszkáć / y yeden drugiemu / coby naylepiey być mogło / rádzi czynić będą. Toć bedzie násládowáło / gdy PAN Bog Sławe swoye ma / y bedzie vznan yáko PAN / od ktorego my wszystko mamy. Bo z tákowego vznánia / sstáną sie przyiáźni Ludzie / żadny yuż drugiego nie bedzie nienawidział / áni yemu zayzrzał / Zadny v drugiego nie bedzie kradł / áni mu szkody czynił / áni trudnośći zádawał / żadny nie bedzie przećiwko drugiemu powstawał / y ná niego sie gniewał / ále káżdy sam siebie zá podleyszeº bedzie poczytał / á drugiego więcey sobie ważył / y mowił / Moy miły bráćie / tyś iest więtszim y możnieyszym / niżli ya / proś też P. Bogá zá mie. Toć tám wiec dopiero bedzie dostáteczny pokoy y napełnienie wszego / y wszelkie szcześćie. Ale gdy sie ya nad ćie chce wynośić y wydawáć / á zás ty chcesz sie nád mie wysádzáć / Y káżdy chce to czynić / co sie inszemu nie podoba / y iemu przykro iest / Co tám zá szcześćie y pokoy bywa / to okázuye kát mieczem swym.

Tákowy

Tákowy nadobny spokoyny żywot / y przyiázne záchowánie / spiewáyą Anyołowie / bedzie miedzy tymi / ktorzy w to Dzieciątko wierzą / iż yeden drugiego nie bedzie obciążał / áni yemu szkodził / Ale káżdy bedzie to rad czynił / co sie drugiemu bedzie dobrze podobáło / y bedzie sie wystrzegał tego / co inßego bedzie mierziáło / y yemu sie nie bedzie podobáło. A ktorzy tego nie czynią / ći nie słucháyą tych miłych Anyołow spiewáyących / Ale słucháyą Wilká / to yest / Diabłá wyiącego / Ten im też ták spiewa / Obeżrzy sie tu / Vpiy sie tám / Vkrádni tu / Cudzołoż ondzie / Miey w nienawiśći tu / Zámorduy y zábiy tám etc. A toć iest Diabelskie spiewánie z Piekłá.

Dyabel wywráca też ten Wierß.

Ale miedzy Chrześćiány nie ták ma być / Tám sie ma sstáć / yáko ći mili Anyołowie tu prorokuyą / y spiewáyą / Bo ći bárzo nadobnie zámykáyą służbe Páná Bogá náßego w Krolestwie Niebieskim. Naprzod ábyśmy Sławe Pánu Bogu náßemu w Niebie zostáwili / y yego tylko sámego czćili y chwalili. Powtore / ábyśmy ná tym Swiecie nadobnie Bráterskim obyczáyem miedzy námi żyli / á iżebyśmy Dyabelskiego ßkodliwego podußczenia y pokußenia / y okrutnego obyczáyu á przedsiewzięcia nie náśládowáli. Toby ći mili Anyołowie rádzi widzieli y też mieli / áby sie ták wßedy po wßystkim Swiećie działo y powodziło. Ale oni máyą ostre y yasne oczy / Y widzą / iże wietßa część Ludzi nie chcą ku temu Dzieciątku przystáć. Sławá ná wysokośći / y Pokoy ná Ziemi / nie chce iście doskonáły być / y powodzić sie przy dziatkách Ludzkich. Bo zostawáyą y są złe Książetá / nieposłußni słuchácze Káznodzieyom swoyim / y nieobyczayni / y nie wyuczeni Chłopi y Mießczánie / Niepowolne Dziatki / y niewierna Czeladź / Krotko mowiąc / Ziemiá zostawa Ziemią / Swiát zostawa Swiátem / okrom tego / yeśli gdzie to Dzieciątko Jesus przes moc swoye y Duchá swoyego nápráwi ná niektorym mieyscu Sławe Pánu Bogu ná Wysokośći / y Pokoy ná Ziemi. A przetoż ći mili Anyołowie trzeci Wierß álbo część ták przydawáyą.

Ludziom dobra Wola.

W Dwu częściách ći mili Anyołowie spiewáli / ktore to Dzieciątko Jesus náprawić miáło / Zwłaßczá / iże Pan Bog ma mieć Sławe ná Wysokośći / á iże Ludzie ná Ziemi spokoynie y przyiáźnie miedzy sobą żyć mieli. Náśláduye trzecia część / iże sie to bedzie Ludziom dobrze podobáło / y będą cierpliwi / gdy sie im ináczey sstánie / niżli teraz Anyołowie spiewáli. Bo gdy bywa kazano / żeby Pánu Bogu Sława była vczyniona / á iżeby Ludzie dobremi byli / tám wnet zátym náśláduye Okrucieństwo / y prześládowánie. Abowiem wiele sie ich náyduye / ktorzy o Ewangelią nic nie dbáyą / y Syná Bożego nie przyimuyą / Yowßem yeßcze go też prześláduyą / Yáko sie to zá náßych czásow sstawa / iż im my wiecey każemy / wzywamy / wołamy / nápominamy / prosiemy / y żądamy / áby náßy Biskupi / Książetá / Chłopi / y Mießczánie przestáli przećiwko Pánu Bogu bluźnić y grzeßyć / y ná Ziemi zámießánia

ßánia czynić / tym sie oni yeßcze gorßemi sstawáyą. To widzą Anyołowie / iże to przykra / y ćięßka rzecz muśi być Człowiekowi pobożnemu / gdy na to ma pátrzyć / y to ćierpieć muśi. Bo toć prawdá yest / iż gdzie PAN Bog osobliwie kogo nie wspomoże / Tedyby żaden dziw nie był / żeby sie dobre y pobożne sercá ludzkie dla wielkiego smutku rozpáść y rozpuknąć nie miáły / Yáko gdy muśieli wierni y pobożni Ludzie widzieć / gdy Żydowie Páná Christusá Syná Bożego vkrzyżowáli / y Apostoły zámordowáli / rownie yáko y teraz żadenby dziw nie był / żebyśmy dla smutku pomárli / Gdyż muśimy widzieć / że nie tylko Papież s swoyim zgromádzeniem / ále też y náßy / S. Ewangelią nogámi depcą / y o nię nic nie dbáyą.

Co bywa názywána dobra wola.

Życzą dla tego mili Anyołowie / áby Pan Bog wierzącym y dobrym Ludziom / Wesele / y rádośći pełne serce dáć raczył / Aby to znośić y śćierpieć mogli / y ćierpliwie zwyćiężyli. Poćießáyą y vmocniáyą też wespołek przy tym Chrześćiány / áby Duße swoye w ćierpliwośći vmocnili / y dobrey myśli byli / Yákoby rzec chćieli / Wy / ktorzy Chrześćiánmi być chcećie / dayćie Pánu Bogu Sławe / bądźćie Ludziom przyiáźni / y dobrotliwi / Co inßy Biskupi / Książetá / Szláchtá / Chłopi y Mießczánie czynią / ktorzy przećiwko Pánu Bogu bluźnią / y wßelki niepokoy ná Swiećie spráwuyą / nie dbayćie nic ná to. Pámiętayćie tylko ná to / iże Pan Christus yest wáßym Zbáwićielem / Ten was przes Słowo swoye y Duchá swego S. náuczy / ábyśćie Boską Sławe y Służbe yego prawie rozumieli y one przyimowáli / y fáłßywą służbe Boską od siebie odrzucili / Ludziom przyiáźliwi byli / y złe rzeczy przećiwko sobie śćierpieli. A przetoż ácz też wiele Ludzi złych y niepobożnych y Báłwochwálcow zostawa y bywa / Tedy to yednák wdzięcznie przyimićie á mieyćie ćierpliwość z tákowemi / A ácz też wam dla tego ßkodzić y trudnośći niektorzy Ludzie zádáwáć / y was prześládowáć będą / y dla tákowey wiáry y wyznánia wáßego w Yeciwo á w więzienie was wrzucą / spalą / zábiyą / y zesromocą / Tedy yednák wy dla tego nie bądźćie niećierpliwemi / áni sie gniewayćie / Ale w tym mieyćie dobrą wolą / á nie dopußczayćie wáßego wesela y dobrey myśli / ktorą dla tego nowonárodzonego Dzieciątká maćie / żadnemu smutkowi / vćiskowi / y vpadkowi / áni prześládowániu / niechay bedzie yáko yedno nayćięßße y naywietße być może / nárußyć áni skáźić.

Tákowego sercá y myśli życzą mili Anyołowie wßem wierzącym / áby tákowey dobrey myśli byli / y mowili / Niechayże odeydzie od nas / yáko sie mu zda / kto przi nas zostáć nie chce / kto tego nie chce náśládowáć / ten niechay tám zostánie gdzie chce. Ale kto nas náśláduye / ten niechay s námi spiewa / á my też s nim / Sławá ná Wysokośći Bogu / y ná Ziemi Pokoy. Kto tego nie chce náśládowáć / áni tego chce s námi spiewáć / ten niechay da pokoy / My sie dla tego nie chcemy do vmoru y śmierći kłopotáć / Ale yeßcze te trzecią część Anyelskiego chwálebnego spiewánia záspiewámy / Ludziom dobra wola. To yest / chcemy wesołemi

y dobrey mysli być y mowić / Ey námći to nic nie wádzi / Podź y wiez sie precz od nas Smutku / Idź precz Kłopocie / Idź precz Swiecie / Nie dopuścimy sobie dla was náßego wesela odyąć / y od nas oddalić / Ale owßem chcemy y bedziemy s wierzącemi y s pobożnemi spiewáć / Sławá ná wysokośći Bogu / y ná ziemi Pokoy.

TAk tedy ći mili Anyołowie wßistkę Boską służbę w tym chwálebnym Spiewániu zámknęli / Dáyąc Pánu Bogu Sławę / Ziemi Pokoy / Ludziom dobrą wolą / áby byli dobrey mysli / gdy sie nie dzieye / yáko sie sstáć ma. Toć owßeki yest krotka / á wßákoż yednák práwa nadobna Anyelska y Niebieska Pieśń. Nie spiewáyąc oni o zwirzchnych Ceremoniách / yáko / żeby to dzieciątko Jesus o to sie stáráło / y o to mu ßło / yákoby Kościoł Jerosolimski miał być zbudowan / y Lewitskie á Káptáńskie ofiáry miáły być nápráwione / Ale o to mu naywiecey ßło / y o to sie pilnie stáráło / aby Pan Bog w Niebie swoyę Sławę miał / Y pokoy ná Ziemi był / Y Ludziom Dobra Wola byłá. Yákoby chcieli rzec. Yesli chcecie Pánu Bogu práwie służyć / Tedy tego pátrzaycie / áby Pan Bog od was swoyę Sławę miał / A iżebyście wy ná Ziemi przyiaznie miedzy sobą żyli y mießkáli / A gdy sie wam nießczesliwie powiedzie / ábyście też cierpliwość mieli s wesołym Sercem w dobrey nádziei. Gdy tego dostániećie / tedy potym czyńcie co sie wam podoba / y co chcecie / Chodźcie w czerwoney álbo w modrey sukniey / Bądźcie Mężem álbo Niewiástą / Służebnikiem álbo Służebnicą / y káżdy yáko od PANA Bogá stworzony yest / y swoye wezwánie ma / Wßystko to zá yedno yest. Tym wßystkim zwirzchne Ceremonie y okazáłe Obrzedy oddaláyą / y doskonáłym Anyelskim Sposobem práwą Drogę zbáwienną nam okázuyą.

Práwa Służbá Boska.

Kto tedy Páná Christusá ták vzna / iże on yest yedynym Zbáwićielem náßym / y przes niego / y w nim mogłby Páná Bogá ná wysokośći sławić / Tenby iście mogł być práwym czystym Káptanem / chociaby theż żadney Kápice / Pleßá / Alby álbo Komży nie nosił. Przytym ktoby też ná Swiecie mogł Pokoy trzymáć y on záchowáć / Tenby iśćie mogł być czystym znamienitym Człowiekiem / Mießczáninem y Sąsiádem / ktoregoby káżdy tákowego rad miał. Abowiem y co zá pożytek z thego yest / iżeby wiele vstaw y Zakonow y sposobow kto sobie y tám y sám ßukáć chciał / żeby to álbo owo czynić miał / gdyż tu wßystko krociuchno y nadobnie zámkniono yest? Gdy ty Christusá maß / yego vznawaß / y przes niego y w nim Bogá czciß y sławiß / y s Ludźmi spokoynie żywieß y przyiázny im yesteś / Tedy też maß práwy yedyny sposob / y nie ßkodzić to tobie nic / chociabyś był Kśiążeciem / Pánem / Pánią / Służebnikiem álbo Służebnicą. Zátym ma też tá trzecia rzecz násládowáć / Gdy w ludziách nie bedzie sie to náydowáło / á my nie możemy ich ku temu przywieść / gdziebyśmy rádzi chcieli / Gdy ye karzemy / ostrzegamy / nápominamy /

namy / prośimy y żądamy. Yesli to przyimą / tedyć to dobrze yest / á yesli tego nie przyimą / tedy ya ták mowie / Wież sie á idź precz roskoßny Swiecie / á czyń coć sie tobie pogoba / Ya sie dla tego do vmoru y śmierci nie będę kłopotał y frásował. Iże wy Pánowie drapieżnicy / źli Mießczánie y Chłopi / S. Ewangelią nogámi depcećie / onę wzgárdzaćie y od siebie odrzucaćie / coż ya mam począć / mußeć cierpieć / A wßákoż yednák chcę ná to pátrzyć / yesli wy PAná Boga náßego wáßą tą hániebną Niewdziecznośćią oßukaćie. Ale ya zostánę przy tych / ktorzy Páná Bogá w Niebie sławią / y spokoynie ná Ziemi żywą.

Nákiego pomyslu są Anyołowie.

ZTąd widzimy Serce tych miłych Anyołow / yákiego pomyslu są / y yáko są skłonni ku nam. Ten Kościoł / w ktorym my każemy / modlimy sie / spiewamy / Páná Bogá chwalimy / y yemu dziekuyemy / yest teraz pełen Anyołow / ći spiewáyą s námi / á my też s nimi. Bo tákowa służbá Boska / gdzie o Christusie bywa kazano / bárzo sie im serdecznie podoba. Przitym maią też dobrą mysl / wolą y skłonność ku nam / y osobliwe też wesele dla tego / Gdy my miedzy sobą spokoynie y przyiáznie żywiemy. Item / gdy dobrey mysli y wesołemi bywamy / ácz sie wiec nie ták sstawa y powodzi / yákoby sie dziąć y powodzić miáło / A my też dla práwey służby Boskiey / y dla náßego spokoynego żywotá / prześládowánie cierpieć muśimy / W tym yest naywietße á serdeczne ich kochánie / Bo my yesteśmy ich Bráćią y Siostrámi / do Krolestwá Niebieskiego przes Christusá wybráni y wezwáni / A przetoż s námi spiewáyą / y rádzi to widzą y máyą / gdy my też s nimi spiewamy / A osobliwie gdy sie ták záchowywamy / yáko nas tá Piosnká náucza.

Ták mamy miłe Anyoły vznawáć przećiwko Dionisiusowey Theologiey / ktorą on o Anyelech / De Substantijs separatis, nápisał. On speculuye á rozważa y piße o tych rzeczách / ktorych nie widział. Ale PAN Christus tego nas náucza / Iż czego Serce pełne yest / á o czym naywiecey mysli / o tym też vstá rády mowią. Yesli mamy ktorego Człowieká vznáć co w nim yest / Tedy go mamy vznáć z mowy yego / Abowiem z oczu go iśćie nie możemy vznáć. A przetoż ya nic nie dbam / Ácz Anyelskiego oblicza przed sobą nie widze / Gdy yedno ich słowá mam y słyßę / yáko oni mowią. Abowiem yáko wiec káżdy wnet obaczyć y vznáć może / yesli kto mądrym / y rozumnym Człowiekiem álbo Błaznem yest / Bo mowá yego to okázuye / yákowe Serce y mysl w sobie ma. Tákież y tu / gdyby kto chciał o Anyołách myslić y pisáć / Thedy nie muśi swoyą myslą wzgore nád Obłoki do Niebá trzpiátáć / látáć / y speculowáć / y o tym rozważáć / Co oni w Niebie czynią / Ale muśi słucháć / yáko oni mowią y spiewáyą. Tám káżdy naydzie / co w sercu ich yest.

A przetoż yáko tu ći mili Anyołowie przy Národzeniu tego Dzieciątká Jesusá spiewáli / Tákież też są wßystki ich mysli o tym Dzieciątku / o Sławie Bożey / o Pokoyu ná Ziemi / o cierpliwośći y cierpieniu Chrześciánow.

ánow. Tám kázdy wyrozumie Serce y Pomysł ich. A przetoż sie z tego mamy cieszyć y weselić/Naprzod á osobliwie z tego nowonárodzonego Dzieciątká Páná nászego Jesu Christá/ktory yedynym Zbáwicielem yest. Potym ze wszystkiey Niebieskiey Rzesze/ iże sie mili Anyołowie ták przyiáznie też przećiwko nam okazuyą/ Abysmy Pánu Bogu nászemu/ zá tákowe dobrodzieystwo yego dziękowáli/ Y miłych Anyołow sie nie bali/ yákoby oni mieli być nászemi Oprawcámi y Kátmi/ Ale ábysmy wiedzieli/ iże oni są nászemi przyiáznemi Sąsiádmi y społu Mieszczánmi.

Y spiewáyą/ tylko ći mili Anyołowie/yáko yuż rzeczono yest/ yáko sie szczęśliwie powodzi v tych/ ktorzy to Dziećiątko przyimuyą. Ale yáko sie w Piekle y w wieczney Smierći/dzieye/o tym tu nic nie nápisano. Abowiem tám iście insze Spiewánie yest/ y inszy też Spiewacy będą.

Násláduią drugie troie Kazánia/ O Národzeniu PANA nászego JESV Christá.



Anno 1534. domi suæ.

WTO Swięto Národzenia PAná nászego Jesu Christá ma być kazano y o tym náuczano/co zá wielkie Dobrodzieystwá P. Bog nam okázáć raczył/w tym/ Iże Syn Boży zstał sie Człowiekiem.

wiekiem. A przetoż teraz posłuchaymy/ co świeći Ewanyelistowie o tym piszą. Naprzod/yáko sie Anyoł Josefowi we śnie vkazał/ y yemu obyáwił/ Iże Pánna Mária miáłá porodzić Syná Bożego. Potym też yáko Josef y Mária yecháli z Nazareth do Bethlehem/A yáko tám Pánna Mária porodziłá pirworodnego Syná swego w Stáyni miedzy Bydłem/ gdyż żadnego mieysca nie mieli w Gozpodzie.

Euangelium Matthei 1.

JEsu Christusowe tedy Národzenie ták sie zstáło/Gdy iusz byłá poslubiona Mátká yego Mária Josefowi/ pirwey niżli sie zeszli/ náleziona yest brzemienna z Duchá świętego. Ale Josef Mąż yey iże był spráwiedliwy/ á nie chciał yey osłáwić/ chciał yą potáyemnie opuśćić. A gdy on o tym myslił/ oto Anyoł PANski vkazał mu sie we śnie/ mowiąc: Josefie Synu Dawidow/nie boy sie przyiąć ku sobie Máryey Małżonki twoyey/ Bo co sie w niey poczęło/ iestći z Duchá świętego. Y porodźić Syná/ y názowiesz Jmię yego JESVS: Bo on zbáwi Lud swoy od Grzechow yego.

A to sie wszistko zstáło/ ábysie to wypełniło/co było rzeczono od Páná przez Proroká/ták mowiącego: Oto Pánná będzie brzemienna/ y porodzi Syná y názową Jmię iego Emanuel/co sie wykłáda/Bog z námi.

A ocućiwszy sie Josef ze Snu/ vczynił ták yáko mu przykazał Anyoł Páński/ y przyiął ku sobie Małżonkę swoyę/ y nie vznał yey/ áż porodziłá Syná swego pirworodnego/ y nazwał Jmię yego Jesus.

Euangelium Luce ij.

W Ony dni sstáło sie/ wyßedł Wyrok od Cesárzá Augustá / áby był popisan wßystek Swiát. Ten Popis pierwßy sstał sie zá Stárosty Syriyskiego Cyreniusá. Yßli wßyscy ku Popisowi/ áby sie wyználi/ káżdy do Miástá swego/ etc.

TAc yest Historia y Spráwá / w ktorey słyßymy/ iáko sie Pan náß Jesus Christus národził. Tę istą spráwę młodzi Ludzie mogą dobrze obaczyć/ pámietáć/ y w serce swoye wpoyić/ Aby yey nigdy nie zápámietáli/ Ale áby sie náuczyli Pánu Bogu náßemu dziekowáć y yego chwalić/ zá tákowe známienite wielkie dobrodzieystwo/ iże my vbodzy/ nedzni/ y owßem też potępieni Ludzie/ dziś przyßlismy ku wielkiey słáwie. Ze yednym Ciáłem y Krwią sstálismy sie s Synem Bożym. Bo tenże wieczny Syn wiecznego Oycá swego/ przes ktorego Niebo y Ziemiá z niczego yest stworzona/ ten iście/ yáko słyßymy/ sstał sie Człowiekiem/ y ná ten sie Swiát národził/ yáko y my/ okrom tego/ iż sie wßitko z nim bez Grzechu działo. A przetoż możemy sie słáwić/ iże Bog sstał sie náßym Brátem/ y owßem Ciáłem y Krwią náßą.

Bogu mamy dziekowáć zá tákowa wielką Sławe/ iże sie on sstał Człowiekiem.

Tá wielka Sławá nie sstáłá sie áni Anyołom áni Dyabłom / Ale nam Ludziom. Anyołowie są owßeki známienitße Stworzenie nizli my Ludzie / Ale nas Ludzie owßeki Pan Bog wiecey y wyßßey osławił/ y vczcił/ y bliżey sie ku nam nákłonił y przybliżył/ nizli ku Anyołom / Poniewaz nie Anyołem/ Ale sie Człowiekiem sstał.

Gdybysmy tedy my Ludzie/ ty rzeczy prawie á dobrze rozważyć y serdecznie temu wierzyć mogli/ Tedy pewnie tákowa niewymowna Łáská y Dobrodzieystwo miłego PANA Bogá náßego / známieniteby y wielkie wesele vczyniło / y bárzoby wielice nas ku temu pobudzáło y przypedzáło/ Abysmy Pánu Bogu zá to serdecznie dziekowáli / yego miłowáli/ y rádzibysmy sie wedle woley yego spráwowali/ y dobremi byli.

W Papiestwie bywáłá Historia powiedána / Iż yednego czásu Dyabeł do Kościołá ná Mßą przyßedł / A gdy w wyznániu Wiáry Chrześci-

ciáńskiey / ktore Patrem álbo Symbolum Łácińskim yezykiem bywa názywáne / ty Słowá były spiewáne / Et homo factus est, To yest / Syn Boży sstał sie Człowiekiem / á Ludzie stali / y nie vklekneli/ Tedy on yednemu dał policzek / y łáyał go mowiąc / Ty sprosny á nieobyczáyny Lotrze / izali sie nie sromaß / iż ták stoyiß yáko Pień / á iże od wesela y rádośći nie vklekniesz? Gdyby Syn Boży sstał sie náßym Brátem/ yáko sie wáßym sstał/ tedybysmy nie wiedzieli/ gdziebysmy sie od wesela y rádośći podzieć mieli.

Ludziom nay wietßa sławá yest z tego/ iże sie Bog sstał Człowiekiem.

Możeć to prawdá być/ álbo też nie być. Yesli yest rzecz smyslona/ tedyć yest zmyslona od niektorego Człowieká/ ktory miał známienitego y wielkiego Duchá Bożego w sobie/ ktory te wielką cześć y sławę dobrze rozumiał/ ktora sie nam sstáłá / w tym/ Iż Syn Boży sstał sie Człowiekiem. Nie ták yáko Adam / áni Ewa / (Abowiem Adam z Ziemie/ á oná z Zebrá Meżowego stworzona y vczyniona yest) Ale sie on yeßcze bliżßym przyiacielem náßym sstał/ Poniewaz sie on z Ciáłá y ze Krwie Pánny Máriey/ yákoto z rodzoney Mátki swoyey národził/ yáko sie y inßy Ludzie rodzą/ (okrom tego iże Pánná Mária / Panna zostáłá/ y przes Duchá świetego poświecona yest/ A iże thez Syn Boży Synem Bożym został / y krom Grzechu przes Duchá Swietego poczety yest) Okrom tego yest nam rowny / y práwy przyrodzony Syn Niewieśći.

Człowieczeństwo Christusowe.

Adam y Ewa nie národzili sie / Ale są stworzeni / Bo Pan Bog Adámá z Ziemie stworzył / á Niewiástę z yego Zebrá vczynił. Yáko tedy wiecey bliżßy yest nam Christus/ nizli Ewa Meżowi swemu Adamowi / Poniewaz on Ciáłem y Krwią náßą yest. Tákową cześć y sławę mielibysmy sobie wysoce ważyć / A osobliwie / Młody Człowiek miałby wnet od młodośći swoyey w serce swe wpoyić / te wielką známienitą sławe/ iże Syn Boży Ciáłem sie sstał/ á iż żadney rożnośći niemáß miedzy yego y Ciáłem náßym / tylko tá iże Ciáło yego krom Grzechu yest. Bo on z Duchá świetego poczety yest / á Pan Bog Ciáło y Duße Pánny Máriey obficie y zupełnie Duchem świetym nápełnił / y one obdárzył / iże krom wßelkiego Grzechu tedy byłá/ gdy Páná Jezusá poczełá y nosiłá. A okrom tego tedy wßystko w nim przyrodzono było / yáko y w inßym człowiecze/ Iże yadł/ pił/ spał/ czuł/ wesołym y smutnym był / łáknął/ prágnął/ y ziąbł / yáko y inßy Ludzie. Tákie y tym przyrodzone Affectus (okrom Grzechu) on / ktory przes Grzechu był / też miał y nosił yáko y my / yáko S. Páweł mowi / We wßystkim nálezion yest y sstał sie rownie Człowiekiem / yáko y my / ktory yadł / pił / stał/ chodził/ wesołym y smutnym był/ zimno y gorącość czuł y ćierpiał / etc.

Toć owßeki yest y może być rzeczone / bárzo wielkie vpokorzenie y poniżenie/ Abowiem mogł to był dobrze vczynić / żeby sie był sstał tákim Człowiekiem/ yákim teras w Niebie yest / gdzie on ma Ciáło y Krew / yáko y my mamy / Ale tego nie czyni co my czynimy. Toć on był mogł dobrze ná po-

Christus sie vpokorza.

ná początku vczynić/ Ale tego vczynić nie chćiał/ Aby tym okazał/ y znáć dał/ yáką on wielką y ſerdeczną miłość ku nam ma. Abyſmy ſie s tego weſelili/ ćieſzyli/ y ſłáwić mogli/ Iże mamy Brátá w Niebie/ ktoregobyſmy ſłuſznie iśćie mogli/ y owſzem mieli/ przyiąć y onego ſie trzymáć. Y przeklety to yeſt Człowiek/ ktory go nie przyimuye/ y tákowego weſela y rádośći w ſerce ſwoye nie przypuſzcza/ áni onego nie otrzymawa.

Chriſtuſowe Národzenie ma nas ćieſzyć.

DLa tey tedy przyczyny/ bywa tá Hiſtoria ná káżdy Rok kázána/ Aby to wſzyſcy młodzi Ludzie w ſerce ſwoye przyieli y wpoyili/ y Pánu Bogu zá to dziekowáli/ y mowili/ yużci chwałá P. Bogu nie bede miał żadnego vpadku/ Bo mam P. Chriſtuſá Brátem/ ktory ſie tákim ſtał/ yáki ya yeſtem etc. Ale dla czego tedy tákim ſie ſtał/ y co przes to ſpráwić chćiał/ Zwłaſzczá to/ áby nas od Grzechu y wieczney Smierći wybáwił/ O tym ya yeſzcze tu nic nie mowie/ Ale teraz tylko powiedam á mowie o ſłáwie pokolenia Ludzkiego/ z ktorey ſie my prawdziwie ſłáwić/ y dla niey weſelić mamy/ iże Syn Boży ſtał ſie Człowiekiem. Z tákowey czći y ſłáwy mogą ſie wſzyſcy Ludzie chwalić. Ale Chrześćiáni máyą yeſzcze wietſze y wyżſze rzeczy/ Iże oni tego Národzenia wiecznie vżywáć máyą. Tu ná Ziemi máyą wſzyſcy Ludzie te cześć y ſłáwe/ iże Syn Boży ſtał ſie Ciáłem y Krwią ich. Ale duchowny y wieczny owoc á pożytek tego Národzenia/ máyą tylko ſámi Chrześćiáni. Te czaſtke mielibyſmy naprzod o tey ſpráwie ná bácznośći mieć y one pámietáć.

Ma nas też pokornemi y cierpliwemi vczynić.

Powtore/ mamy ſie też tu náuczyć známienitego y wielkiego Przykłádu/ Gdyż Pan Chriſtus Syn Boży ták ſie vpokorzył/ że wſzyſtke ſwoye ſłáwe ná náſze vbogie Ciáło włożył/ y Boſki Máyeſtat przed ktorym Anyołowie drżą/ ták ſie ná doł ſpuśćić y poniżyć raczył/ y ták ná Swiecie chodził á przebywał/ yáko vbogi Zebrak/ Wzgore ná Niebie modlą mu ſie/ y chwałe mu wzdawáyą Anyołowie/ A tu on ná Ziemi nam ſłuży/ y kłádzie ná ſie náſze nieczyſtośći. A gdyż mowie/ tákowe rzeczy Syn Boży vczynił/ Tedy ſie też y my náuczyć mamy/ ábyſmy ku chwale y ſłáwie yego/ rádzi pokornemi byli/ Y/ wedle Słowá yego/ Krzyż ſwoy ná ſie włożyli/ wſzelákie ſmutki cierpieli/ á ták yego náſládowáli. Abowiem/ y co to nam może záſzkodzić/ álbo czemubyſmy ſie ćierpienia y ſmutkow ſromáć mieli? Gdyż też y Pan náſz zimno/ głod y nedze ćierpiał/ A oſobliwie tám wielka nedzá y vboſtwo było/ yákom yuż powiedział/ gdy ná Swiát przyſzedł/ y národził ſie/ Tám nie było żadnego Naczynia/ áni Izby/ áni Poduſzki/ áni Pieluch/ áni Pośćieli/ ále muſiał w Złobie leżeć miedzy Krowámi y Wołmi. A gdyż tedy moy Brát/ ktory yeſt Krolem Niebá y Ziemie/ y wſzyſtkiego Stworzenia ktore ná nich ſą/ ták ſie nedznie poniża/ Pfuy á pluy ná oblicze ſwoye/ ſromotá to wielka twoyá ieſt/ Y czemuż ya ták pyſznym yeſtem? y czemubych ya tedy ták známienitym chćiał być/ żebych nic namniey nie chćiał ćierpieć? Gdyż Krol wſzelkiey ſłáwy/ dla mnie ták wiele ćierpiał. Y coż ya yeſtem? Izali nie prawdá/ że ya vbogi Grzeſznik yeſtem/ y nie yeſtem go-

dzien/ żebych miał leżeć ná oſtrym Chrośćie álbo Ćierniu/ A yednák tu leże ná miekkiey Pośćieli/ Gdzie Pan moy ná twárdey Słomie/ y w Złobie leżeć muſiał.

Izaż to nie przykra y obćiężliwa rzecz yeſt/ że tu widzimy w yákiey Pokorze y w vboſtwie Pan náſz Jeſus Chriſtus dla nas leżał/ á my chcemy Pánmi y wolnemi być/ y nic nie ćirpieć? Dom on y Gozpodá/ w ktorey ſie Chriſtus národził/ byłá pełna Gośći/ ći ná wyżſzych mieyſcách ſiedzieli/ mieli ſwoye Izby y Komory/ y dobre we wſzem opátrzenie/ Ale oná młoda Pánienká y Joſef do Bydłá do Stáyni byli wypedzeni. Y tám porodziłá tego ſłáchetnego Syná y PANA wſzyſtkiego Swiátá/ Ták bárzo nedznie y żáłobliwie ſie ſtáło to Národzenie. Tobyſmy mieli ſłuſznie dobrze ſobie w ſercu náſzym rozmyślić y mowić/ Gdyż ten Pan w tákowey nedzy y vboſtwie nam ku náſzemu lepſzemu ſie národził/ y ku temu zá nas ná Krzyżu vmárł/ etc. Tedy ſie to nic namniey nie rymuye/ áni ſie zgodzić może/ żebyſmy my leniwi łotrowie záwżdy przedſie w dobrym odpoczywániu y w pokoyu chćieli ſiedzieć. Abowiem Vczeń nie yeſt nád Miſtrzá ſwoyego/ áni Sługa nád Páná ſwego. Ale my tego nie czynimy/ Ale yeſteſmy vpornemi/ zátwárdziáłemi y ſwowolnemi Ludźmi/ y záwżdy pyſznemi yeſteſmy/ y chcemy wyſoko latáć y wznośić ſie/ Choćia też to wiec yednák widzimy/ yáko PAN náſz Jeſus Chriſtus w wielkiey pokorze dla nas był. Ale co my náſzą pychą wygramy/ tedy możemy ſobie tym Boty náſze námázáć.

A Przetoż mamy ſie tego dobrze náuczyć/ y vprzeymie to ſobie rozmyślić/ Naprzod ku yákiey czći y ſłáwie przyſzliſmy/ w tym/ Iże Pan Chriſtus ſtał ſie Człowiekiem. Abowiem to yeſt tákowa Sławá/ Iż ácz by też kto Anyołem był/ tedyby yednák tego ſobie mogł żądáć/ áby był Człowiekiem/ A iżeby ſie mogł też ſłáwić w tym/ że moye Ciáło y Krew ſiedzi y yeſt nád wſzyſtki Anyoły/ Błogoſłáwione to yeſt Stworzenie/ ktore bywa Człowiekiem rzeczone y nim yeſt. Pánie Boże day to ábyſmy to wyrozumieli/ w sercá náſze przyieli/ y Pánu Bogu zá to dziekowáli/ y wdzieczni tego byli.

Zamknienie.

Powtore mamy też ten Przykład Chriſtuſow pilnie obáczyć/ co on w ſwoyim pierwſzym Przyśćiu ná ten to Swiát okazał/ y dla nas ćierpiał/ Abyſmy też dla niego niecokolwiek czynili/ y ćierpieć ſie náuczyli. Bo ten PAN bedąc nád wſzyſtki Pány/ ſtał ſie Sługebnikiem wſzyſtkich Sługebnikow. Tego Przykłádu mamy iśćie náſládowáć/ y od náſzego miłego Brátá náuczyć ſie/ ábyſmy też inſzym Ludziom rádzi pomagáli/ y im ſłużyli/ Acz też to nam wiec ćieſzko y przykro ſie bedzie widziáło/ y dla tego też niecokolwiek byſmy ćierpieć muśieli. Ty tedy dwie cześći mamy dobrze baczyć y pámietáć/ zwłaſzczá Hiſtoria/ y Przykład Páná Chriſtuſow. Ku temu nam raczy Pan Bog pomoc s Duchem ſwym świetym/ przes PANA náſzego Jeſu Chriſtá/ Amen.

Wtore Kazánie/ ná dzień S. Szczepaná/ O Kazániu świętych Anyołow/ y o ich Spiewániu.

Anno 1554. domi suæ.

WCzorá słyszelismy Historią y spráwę o tym Swiecie/ yáko Syn Boży ſstał sie Człowiekiem/ y yáko sie ná ten nedzny Swiát z Pánny Máriey národził. Ktore rzeczy dla tego są nápisáne/ y ná káżdy rok w Zebrániu chrześciáńskim bywáyą kazáne/ Abysmy ye w sercu nászym dobrze rozważyli/ y náuczyli sie yákobysmy P. Bogu zá to wielkie y známienite dobrodzieystwo y łáskę tego serdecznie dziękowáć mieli/ ktorą on nam przes Národzenie Syná swego okazáć raczył.

Anyelskie Kazánie.

Po tych Dzieyách vsłyszymy też od tych miłych Anyołow/ yáko też o tym Národzeniu kazą y spiewáyą. Abowiem skoro Pánná Mária Syná swego w Bethlehem w stáyni porodziłá/ tedy sie wnet poczęło Niebieskie Kazánie ná powietrzu/ przes Anyołá Páńskiego/ ktory sie z wielką yásnością Pástyrzom ná polu vkazał/ y im obyáwił/ iże sie P. Christus národził w Mieście Dawidowym/ á iże w Pieluchách vwiniony w Złobie leży. Tu też yest iście y zámyka sie nieco nowego y osobliwego w tym/ iże P. Bog nász Národzenie Syná swego obyáwić raczył vbogim Pástyrzom/ Opuszcza on wielkie Pány w Jerusalem/ y śle to známienite Poselstwo ná doł z Niebá/ do vbogich Zebrakow/ Pástyrzow/ ná polu będących. Ten isty Anyoł czyni właśnie y rowonie też cześć y sławę Pástyrzom/ ktorą też ich Pan sam Christus wszystkim nam Ludziom vczynić raczył. Bo vpokorzył sie wedle przykłádu Páná swego Christusá/ y nie sromał sie nic/ áni tego sobie zá pohánbienie á wzgárdzenie poczytał/ że Pástyrzom y vbogim Zebrakom kázáć miał/ nie miał on ná to względu/ iże známienitym był y yest/ Ale sie ná doł spuścił/ y vczynił to nadobne Kazánie/ ktore yeszcze zostawa/ y zostánie miedzy Chrześciány/ áż do skończenia Swiátá.

Mili Anyołowie są pokorni.

To muszą owszeki czyści Duchowie być/ w ktorych żadney pychy niemász. Bo yáko sie yeden Anyoł vpokorzył/ y Pástyrzom kazał/ Tákież sie też vpokorzą wszystko Zgromádzenie Niebieskiey Rzeszę/ yáko to potym będzie násládowáło/ Ci wespołek iednáko spiewáyą o národzeniu Christusowym/ y dopuszczáyą áby Pástyrze słucháli. Y co yest Rzymski Cesarz ze wszystką swoyą sławą y Páństwem przećiwko yednemuż Anyołowi? Przetoż wszyscy wielcy Pánowie/ wszyscy Náuczeni/ y wszyscy Swięci/ ktorzy yednák dáleko yeszcze nie są ták wielkiemi/ zacnemi/ náuczonemi y świętemi/ yáko mili Anyołowie/ słusznieby iście tego Przykłádu násládowáć/ on sobie przekłádáć/ y z niego sie náuczyć mieli/ Aby sie też z swego kuństu/ nauki/ mądrości/ świątobliwośći/ y z inszich dárow nie podnosili/ y dla nich przećiwko sobie inszich nie wzgardzáli. Abowie gdyby tákowe dáry ná pychę miáły być obrocone/ tedy-

-by też ćie mili Anyołowie mieli dosić przyczyny/ iżeby to byli mogli vczynić/ y tymi też vbogiemi Pásterzmi gárdzić. Ale tego nie vczynili. A chociaby też Pásterze byli ták podłemi/ vbogiemi y nędznemi Ludźmi/ yákoby yedno naywiecey być mogli/ wszákoż yednák Anyołowie nie mniemáli sie sámi ták świętemi y zacnemi y powyższonemi być/ żeby nie mieli być serdecznie skłonnemi y wesołemi/ áby im tego Poselstwá nie mieli obyáwić.

Wszystko sie tu powodzi y postępuye wedle włásnego zwyczáyu/ y postępku y własnośći Krolestwá Christusowego/ ktore dáleko owszeki insze Krolestwo yest/ niżli Krolestwo tego Swiátá/ Bo tu nic nie płátno yest/ być podwyższonym y pánowáć/ Ale być poniżonym/ y drugim służyć/ yáko P. Christus mowi/ Matt. 20. Książętá narodow pánuyą nád niemi/ á ktorzy Wielcy są/ możności nád niemi vżywáyą. Nie ták będzie miedzy wámi/ Ale ktorybykolwiek chćiał być wielki miedzy wámi/ niech będzie Sługą wászym/ A ktobykolwiek miedzy wámi chćiał pirwszym być/ niech będzie Służebnikiem wászym. Ráko y Syn człowieczy nie przyszedł áby mu służono/ Ale żeby służył/ y dał żywot swoy ku odkupieniu á wybáwieniu zá wiele ich. A przetoż yáko sie sam Pan vpokorzył/ y wszistkim nam ludziom służy/ tákież też vpokorzáią sie iego Słudzy/ Anyołowie/ y niewzgardzáyą szárych sukien vbogich Pástyrzow.

Tákież też y my mamy vczynić/ y we wszelkiey pokorze naszych dárow/ inszim ku pocieszeniu y wspomożeniu rádzi mamy vżyczáć/ á nikogo nie wzgárdzáć. Abowiem yest iśćie bárzo nadobny to Przykłád/ iże rownie/ yáko Pan Christus yest wiernym prawdziwym Zbáwićielem nászym y nam wszystkim służy/ Tákież też iego Słudzy/ Anyołowie/ wierni mili Duchowie są/ y nam dobrowolnie y rádzi służą. Lecz ná ten czás musieli ćiż tám w prawdzie ći iści Pástyrze dobremi y bogoboynemi Ludźmi być/ ktorzy serdecznie pożądáli áby tego Zbáwićielá mogli mieć/ Poniewasz ku temu przyszli/ y to im yest dano/ iże słyszeli tego Anyołá Páńskiego kazącego. Dzisieyszego czásu są Ludzie/ á osobliwie prosty á sprosny Lud/ niczego inszego w prawdzie nie godni/ yedno áby sámego Dyabłá słucháć mieli.

A yest to iśćie naywyższe Kazánie/ ktore tu Anyoł Pástyrzom czyni/ ktoreszto ták brzmi.

Nie boyćie sie/ Oto/ obyáwiam wam wielkie Wesele/ ktore będzie wszystkiemu Ludowi/ iże dziś národził sie wam Zbáwićiel/ ktory yest Christus PAN/ w Mieście Dawidowym/ A to będziećie mieć Známie/ Naydziećie Dzieciątko w Pieluchy vwinione/ y położone w Złobie.

TO Kazánie mogłby káżdy Człowiek/ gdyby yedno sam chćiał/ dobrze wyrozumieć/ y ná pámięć sie go náuczyć áby wżdy Historią vmiał powiedzieć/ yáko sie stáło/ y co Anyoł Páński kazał/ Zwłaszczá ták. Tey nocy/ gdy sie P. Christus w Bethlehem národził/ byłá wszedy

ßczira Swiátłośc / Y stáło sie známienite Kazánie / od Anyołá Páńskiego / Y potym nadobne chwálebne spiewánie od Niebieskiey Rzeßze / To kazánie ták brzmi. Nie boycie sie / etc. Toby káżdy mogł dobrze rozumiec y pámietác y záchowác / gdyby ták wiele pilnośći chćiał przyłożyc / Pánu Bogu ku czći y chwale yego / y sam sobie ku Zbawieniu.

W tym Kazániu zámyka Anyoł wßystkie Ewangelia / Y mowi / że nam ludziom ma byc wesele dáne przes tego Zbáwićielá / ktory sie w Stáyni podle Złobu národził / Ten ma nam pomoc od grzechow / śmierci y od Diabłá / y ten Christus yest sámym Pánem náßym / A ty rzeczy stáły sie w Bethlehem. Ty słowá nie sa człowiecze / y tákowe Kazánie nie rośćie áni sie náyduye w sercu człowieczym. Abowiem y naymedrßy Ludzie ná tym Swiecie / nic też o tym nie wiedza / Ale sa Anyelskie słowá / ktore z Niebá ná doł brzmiáły / Ktorych słow (P. Bogu badz wieczna chwała) y my stálism y sie vczesnikámi. Abowiem wßystko to zá yedno yest / Gdy ty dzisieyße° dniá kazánia słuchaß / álbo czytaß / yákobyś ye też sam od Anyołá słyßał. Bo y Pástyrze nie widzieli też Anyołow (Abowiem sie oni nie dádza widziec) ále tylko świátłośc y yásnośc widzieli. Ale słowá ich słyßeli / ktore też y ty dzisieyßego dniá słyßyß. Abowiem w tych słowiech / ktore ya w tym Kazániu ná Ksiegách czytam / zámkniony yest Niebieskie y Anyelskie Kazánie / gdybysmy tylko oczy y vßy otworzyc / y tego słuchác y to wyrozumiec chćieli.

Nu / A yednákże muśimy y mamy to záchowác / yeśliż wiec zbáwieni byc chcemy. A toć było pirwße Kazánie o Národzeniu Jesu Christusowym / ktore ná doł z Niebá brzmiáło / y yeßcze záwżdy trwa / y bedzie trwáło áż do Sadnego dniá / Jże to dziećiatko / Ktore sie w Bethlehem z Pánny Máriey národziło / yest Zbáwićielem / Christusem y Pánem / ktory nam od Grzechu y Smierci pomoc / y nas wiecznie ćießyc ma.

Anyelskie chwálebne Spiewánie.

W Otym Anyelskim Kazániu / wßystko zgromádzenie Niebieskiey Rzeßze spiewa chwálebne spiewánie / Abowiem po dobrym Kazániu / przysłucha też wesołe spiewánie. Wesołemi tedy sa ći mili Anyołowie dla národzenia tego Zbáwićielá wßysikiego Swiátá / Y spiewáya też po tym známienitym Kazániu wesoła Pieśń / ktora ták brzmi.

Sławá ná wysokośći Bogu / Y ná Ziemi Pokoy / Ludziom Dobra wola.

TO spiewánie swoye dziela ná trzy Wierße álbo Cześći / y czynia ye troyákie / Ták iż ty trzy rzeczy wypisuya / Bogá / Ziemie y Ludzie / á káżdemu z tych trzech rzeczy / co ktorey własnie przysłucha / to yey przypisuya y przywłaßczáya / Bogu Sławe / Ziemi Pokoy / Ludziom dobra wola. Dobra wola nie práwie to po Niemiecku bywa mowiono. Bo Eudokia bywa rzeczona / y wykłada sie Wesele y chuc á roskoß. Pirwßy Wierß ták brzmi.

Sławá ná wysokośći Bogu.

MJli Anyołowie życza y żadáya Pánu Bogu Sławy / to yest / spiewáya y życza / aby każdy w tym Nowonárodzonym Dzieciatku Páná Bogá vznał / y yemu zá to wielkie y nieskończone dobrodzieystwo dziekował / iże on z ßczyrey łáski y Miłosierdzia Syná swego miłego / ná ten Swiát zesłał / y dopuśćił áby sie stał Człowiekiem / Aby narod á pokolenie Ludzkie wybáwił. Yákoby chćieli rzec / Pan Bog zesłał Syná swego / zá to mu badz dzieká y chwała ná wieki. Zá tákowa Łáske y dobrodzieystwo my Anyołowie bedziemy Páná Bogá chwalic y wysłáwiác / y wßystek Lud ma w tym náßego przykłádu násládowác / y yego też ma chwalic y wysławiác. Wtory Wierß.

Pokoy ná Ziemi.

ZYcza y żadáya też / áby był Pokoy ná Ziemi / á iżeby sie Christusowe Krolestwo ná Ziemi poczeło y powodziło / ktore yest Krolestwem pokoyu / Swieckie Krolestwo yest / kráść / wydzierác / mordowác / zábiyác / walczyc y krew rozlewác. Krotko mowiac / Ná Ziemi yest ßczyry niepokoy / tu yeden drugiemu czyni ßkode / yeden drugiemu nie wiernie życzy y czyni / Dáya sobie po łbiech y biya sie. Tenci yest sposob á záchowánie na Ziemi. A przetoż mili Anyołowie życza nam wesołego Żywotá / ábysmy my Chrześciáni wespołek w przyiáźni żyli y s soba przemießkawali / Yeden drugiemu áby miłośc / wiernośc / y posłußeństwo okázował / áby yeden drugiego krewkośći y niedostátki znośił y ścierpiał / áby yeden z drugim w niezgodzie nie żył / Ale áby yeden drugiemu pomagał y dobrze rádził. Aby to tedy Pan Bog ná Ziemi dác raczył / spiewáya / życza y prosza tego mili Anyołowie / Aby ludzie Rot á Spiknienia / Sekt áni Odßczepieństwá / y fałßywey nauki nie postánowiáli / Ale coby yeden czynic chciał / áby też drugi tákież chciał / y ná to zezwolił. Aby przyiáźnie y spokoynie sie powodziło ná Ziemi / Tenci yest wtory wierß. Dáley násláduye trzeci.

Ludziom Dobra wola.

YAkoby chćieli rzec / Tobysmy owßeki rádzi chćieli miec / áby sie ták powodziło y stawało / áby wßystek Swiát Páná Bogá ná wysokośći czćił y sławił / y wespołek w pokoyu żył. Ale sie to nie wßedy może stác / áni ták powodzic. Abowiem wiele ich yest / ktorzy o Ewangelia nic nie dbáya / y tego też Syná Bożego nie przyimuya / Ale obiedwie ty rzeczy / to yest / Ewángelia y Syná Bożego prześláduya / Raczy tedy dác Pánie Boże inßym dobrym y pobożnym Ludziom / wesołe y w rádośći okfituyace serce / áby mowiły / Ya mam Zbáwićielá swego / ktory yest Christus Pan / yeśli mi Ludzie bolesći y trudnośći zadádza / y ßkode yaka vczynia / y beda mie dla tego Zbáwićielá prześládowác / Tedy mi sie to yednák ma też dobrze podobác / y w ßkodzie y w bolesći tákowey / bede sie przed sie kochał y weselił.

Tákowego sercá y myśli życzą nam Chrześciánom ći mili Anyołowie/ ábyśmy w smutku y niechući/ weseley chuć mieli/ y dobrey myśli byli/ á gdy sie Dyabeł gniewa/ iżebyśmy przedsie śpiewáć mogli/ A iżebyśmy też w P. Christusie chełpiącemi sie ostáli y hárdemi byli/ y w nim/ iemu ná przykory przećiwko wßelákiemu nießczęściu sie stáwili y przećiwnemi byli/ á gdy nam Dyabeł niektorą ßkodę vczyni/ ábyśmy sie z nie° yeßcze náśmiewáć mogli/ mowiąc/ Nie vmießże nic więcey Dyable tylko to/ żebyś ćiáłu/ żywotowi y máyętnośći moyey etć. ßkodźił/ Mogłbyś dobrze tego poniechać/ Abowiem ty yednák mnie nie możeß nic ßkodźić/ Bo ya mam moyego yedynego wiecznego Zbáwićielá/ ktory zá wßystki moye ćielesne ßkody/ wiecznie dobrze mi nágrodźi/ y dosić vczyni/ etc.

Tenći yest trzeći Wierß/ ábyśmy wesoły/ rádosny/ y śmiáły vmysł mieli/ przećiwko wßelkim boleśćiom y vćiskom/ ktorebykolwiek ná nas przyść mogły/ y nam sie ostáć miáły/ Abyśmy do Dyabłá mogli mowić/ Nie możeß mi nic ták bárzo złego vczynić/ ábyśmi moye wesele y rádość/ ktorą ya przes to Dźiećiątko mam/ zepsowáć y skáźić miał. A toć bywa názywano/ Eudokia/ Ochotne/ bezpieczne wesele/ śmiáłe y dobrey myśli serce/ ktore ná nießczęśćie bárzo máło dba/ y s poćießenim śmiele do Diabłá mowi/ Bądź ty przeklęty miły Dyable ták złym y yádowitym/ yáko yedno chceß y możeß/ Yednákći ya sobie moyego wesela dla gniewu twoiego/ nie dam gorskim áni przykrym vczynić/ áni go sobie dam skáźić/ Pan Christus więcey mi owßeki dáye wesela y poćießenia/ niżli ty boleśći y vćiskow przydawaß. Tákowegoć sercá życzą y sprzyiáyą nam ći mili Anyołowie/ tym swoyim śpiewániem.

Dyabelska Pieśń yest wywrocona.

Gdy tedy to Spiewánie będźie wywrocone/ yákoż sie to niestetyż pospolićie ná Swiećie dźieye/ Tedy też tám záś Diabelska Pieśń bywa náleźiona/ gdźie P. Bog ná wysokośći bywa przeklinan y bluźnion/ Gdźie też morderstwo á zábiiánie bywa spráwowano/ A ktobykolwiek dom swoy rządźić á spráwowáć chćiał/ to czyni/ áby żaden Człowiek nikáská wesela nie miał/ áni żadnego kęsá s weselim y s pokoyem zieść mogł/ A ku temu też pomagáyą przeklęći Sektarze/ á obłędliwi Duchowie y fáłßywi Náuczyciele/ ktorzy są Páßczeką Diabelską/ hánbią y bluźnią Páná Bogá w Niebie/ s swoyą fáłßywą Náuką. Ták że potym Książętá y Pánowie yedni przećiw drugim pobudzeni przes nie bywáyą. Wßelką niewierność y niepokoy czynią y spráwuyą/ Iż co naylepiey być może/ yeden drugiemu będźie w oczy mowił/ á co naygorßego záśie będźie mogł vczynić/ to rad spráwi y vczyni. Tákći ya rad mam/ śpiewa Dyabeł. A toć więc bywa rzeczono/ dáć Dyabłu sławę w Piekle/ Niepokoy ná ziemi/ A Ludźiom mdłe/ wątpliwe y nieśmiáłe serce vczynić. Yáko tákich Ludźi wiele sie náyduye/ ktorym P. Bog wßego dosić dáye/ á yednák sie nie weselą/ y żadney wesołey godźiny przy tym nie máyą/ choćia też więc piwnice/ komory y stoły pełne wßego máyą/ Wßákoż yednák chodzą zwiesiwßy głowę/ y wßystko co máyą/ w smutek sie im obráca/ y niemogą w żadney rzeczy áni yednego wspomożenia/ áni poćießenia mieć.

Tác yest Dyabelska Pieśń/ y życzliwość/ ten nam Ludźiom nie życzy żadnego wesela áni rádośći/ ktorebyśmy w dárzech Boskich mogli mieć. Przećiwko temu śpiewáyą ći mili Anyołowie/ y życzą nam wesołego y śmiáłego Sercá/ y ktoreby dobrey myśli było/ ktoreby sie śmiele sprzećiwić/ y z tego sie podnośić/ y fukáć mogło y vmiáło/ we wßelákim nießczęśćiu y prześládowániu. Tákćiby oni rádźi iśćie mieli.

To niechay będźie dosić mowiono o Spiewániu tych miłych Anyołow/ Abyśćie sie go náuczyli dobrze rozumieć. Tákowego śpiewánia w żadnych inßych Księgách nápisánego nie naydziemy/ y owßem áni też yedney naymnieyßey Litery o tym nie máß. Bo to śpiewánie nie vrosło áni vczyniono á smysłono iest tu ná ziemi/ Ale z Niebá na doł naprzod przes Anyoły przyniesione yest. Pánie Boże náß racz nam pomoc Duchem swym świętym/ ábyśmy ye záchowáli/ y potym wedle niego sie spráwowáli/ przes Iesu Christá Syná twego yedynego/ PANA náßego/ AMEN.

Trzećie Kazánie/ w dźień S. Yaná/ O Przykłádźie Pánny Máriey y Pástyrzow.



Tę Ewángelią O Pástyrzoch doskonále y dostátecznie sobie do końcá przedłożymy/ y one przed sie weźmiemy. Wczoráyßego dniá słyßeliśmy/ yáko Pan Bog Anyoły/ ony miłe swoye

Anno 1534. domi suæ.

Książetá/ Káznodzieymi byc dopuścił y vczynił/ y ták wiele známienitych nadobnych/ czystych niebieskich Duchow zesłáć raczył/ áby dwiemá albo trzem Pástyrzom á vbogim Zebrakom/ o Dzieciatku Jesusie kazáli/ y nadobna Pieśn spiewáli. Po tym thedy Spiewániu násláduye dáley w Historiey.

Euangelium Luce II.

NGdy odeßli Anyołowie od nich do Niebá/ Tedy Pástyrze oni mowili miedzy soba/ Podźmyż áż do Bethlehem/ á ogladaymy te spráwe/ ktora sie tám stáłá/ ktora nam PAN obyáwił. Y kwápiac sie przyßli y nálezli Mária y Josefá/ y Dzieciatko lezace w Złobie. A gdy vzrzeli/ rozsławiáli ono Słowo ktore im było powiedziano o onym Dzieciatku. A wßyscy ktorzy to słyßeli co mowili do nich Pástyrze/ dziwowáli sie. Ale Maria záchowawáłá wßystki ty Słowá/ rozważáyac ye w Sercu swoyim. Y wrocili sie Pástyrze/ sławiac y chwalac Bogá/ zá wßystki rzeczy/ ktore słyßeli y widzieli/ ták yáko im było powiedziano.

Anyelskie Kazánie nie yest bez pożytku.

NAprzod tu káżdy widzi w tych Pástyrzách/ iże Anyelskie Kazánie y Spiewánie nie było prozne. Abowiem Trzodá ich/ ktorey strzegli nie byłá im ták przyiemna/ żeby yey nie mieli odeyść/ ktoraßto zostáwiwßy/ poßli/ y to Dzieciatko widziec chcieli/ ktore sámi Anyołowie Pánem názwáli. Ten yest pirwßy Owoc á Pożytek/ ktory z Anyelskiego kazánia násláduie. Wtory owoc á pożytek iest/ iże też Pástyrze Káznodzieymi sie stáli/ y káżdemu powiedáli/ co o tym dzieciatku słyßeli. Y poßedßy/ kazáli w Gozpodzie/ y indzie/ to co słyßeli y widzieli. Tego Przykłádu mamy też y my násládowáć/ y Páná Christusá w słowie yego ßukáć/ w niego wierzyć/ y yego yáwnie przed káżdym wyznáwáć.

PO wtore káżdy to widzi yáko sie lud ku temu nowonárodzonemu dzieciatku stáwi y okázuye/ Bo Ewangelista mowi.

Dziwo-

Wßyscy ktorzy to słyßeli/ dziwowáli sie temu/ co mowili do nich Pástyrze.

DZiwowáli sie owßeki wßyscy/ ále ich bárzo máło wierzyło. Wietßa cześć Ludzi byłá v ktorych ten dziw tákowy był/ ktory nie długo trwał. Abowiem to nam doświádczenie okázuye/ iże P. Bog pod swoim Regimentem tákowe Ludzie ma/ Ták iż chociá im Bog co dobrego álbo złego vczyni/ chociá ye karze/ álbo przyyáznie do nich mowi/ tedy yednák teo wnet zápámietawáia. Ták to iest hániebna rzec/ złe y niedbáłe serce człowiecze/ iże ták wnet káżdey rzeczy zápámieta/ y P. Bogá náßego záwżdy ku temu przypedza y pobudza/ iże on vstáwicznie nowe cudá okazowáć y karánia przepußczáć muśi/ ábysmy owßem czuynem byli/ y ná yeo dobrodzieystwá pámietáli/ Bo ináczey gdyby tego nie czynił/ tedybysmy teo wnet zápámietáli. Tákież też to ma tu być rozumiano/ gdy Ewangelistá mowi/ Wßyscy/ ktorzy to słyßeli/ dziwowáli sie temu mowieniu/ moglić podobno ludzie o tey spráwie czwierć roku mowić/ y powiedáć/ iże sie dzieciatko w Bethlehem národziło/ Gdy Anyołowie ná powietrzu o nim kazáli/ Y yáko Medrcy od wschodu Słońcá do niego przyciagneli/ y iemu chwałe wzdawáli. Ale nizli dwie Lecie/ trzy álbo cztery mineły/ tedy tego káżdy zápámietał/ A potym we trzydzieśći lat/ gdy yuż sam P. poczał kázáć y cudá czynić/ tedy o tym do ßczatku wßiscy milczeli/ á potym żaden nic wiecey o tym nie wiedział/ żeby kiedy owßeki w Bethlehe to dzieciatko miáło sie národzić.

Swiát zápámietawa Bożych dziwow.

Y my też w prawdzie nie yestesmy lepßimi/ Abowie miedzy stem/ y owßem mogłbych dobrze rzec miedzy tysiacem Ludzi/ záledwy yeden yest/ ktoryby pámietał ná vciski nedze/ ktorasmy przed pietnaśćia lat w Papiestwie ćierpieli/ Gdzie vbogie sumnienia ná wßelákich mieyscách vćiśnione były/ á nigdziey żadnego gruntownego á prawego Pocießenia nie mogły náleść. Wßelkiego kłopotu/ prace/ nakłádu y obciezenia/ ktorych niezliczona liczbá byłá práwie do ßczatku smy zápámietáli y zámilczeli. Co gdyby sie nie stáło/ Tedyby świeta Ewangelia/ ktora nam z tákowey nedze pomogłá/ slußnieby byłá od nas w wietßey wadze miana/ y przyiemnieyßaby byłá/ y rádzibysmy ya przy sobie záchowáli. Y pilniebysmy też Pánu Bogu zá nie dziekowáli/ y lepßemi sie stáli.

Mysmy też zápámietáli Papiestwá.

Tákież też y s Zydmi sie działo/ Gdy w Egyptcie byli/ tám też Nárzekánia/ wołánia y Płakánia żadnego końcá nie było. Ale co sie potym stáło/ Gdy ye PAN Bog mocna reka swoya/ z Egiptu wywiodł? Záledwe tylko trzy dni ná Pußczy byli/ tám wnet wßystkiego byli zábaczyli/ y żądáli áby záś w Egiptcie być mogli. Ták to hániebna y niczemna y zła rzecz yest serce Człowiecze/ iże sie mu ták pretko niektora rzecz sprzykrzy/ á iż ták łatwie wielkich plag á karánia y vdreczenia zápámietáć może/ Nie rzeke tedy żeby ná dobrodzieystwá pámietáć miáło/ iákoż sie to iednák tym mniey iście stawa/ żeby ye kto pámietáć miał/ yáko yest pospolita Przypowieść/ Nihil citius senescit quā gratia. Dobrodzieystwo bywa rychło zápámietáne.

Zydowie ná Pußczy.

A gdy

A gdy sie wiec Pan Bog bárzo gniewa/y karze Pestylencią á Morowym powietrzem/y wszelákiemi inßemi niemocámi/y dopußcza ná nas teraz te/ drugi raz inßą Plagę y karánie/ tedy zárownie to ták nam pámietno yest/ y nie ináczey yedno yáko kiedyby kto Piorem ná wodzie/álbo ná Powietrzu pisał. Poki nas dolega y vćiska/ poty też boli/ y ono pámietamy/ Ale yáko skoro bolesć ominie/ tedy też zás wßystkiego zápámietamy/ Yákoby nas nigdy nie vćiskáło/ áni boláło. Tákież też tu mowi Ewángelistá/Ludzie sie dziwowáli/Ale to ták długo trwáło/ yákom yuż rzekł/ yákoby Taniec/ poki wielka Mßa bywa. A wßákże yednák naydą sie niektorzy dobrzy Vczniowie y Dziatki/ktore tego ták rychło nie zápámietáią y nie są niedbałemi/iáko ten Swiát yest/ yáko tu o tym vsłyßymy/Bo Ewangelistá mowi.

Ale Máriá záchowawáłá wßystki ty Słowá/rozważáyąc ye w Sercu swoyim.

> Panná Maria nie yest ták zápámietliwa.

PO trzećie wypisuye sie y bywa tu nam przedłożon w Pánnie Mariey Przykład tych/ ktorzy Słowá Bożego práwie słucháyą y ono záchowawáyą/ Maria/ mowi Ewángelistá/ Záchowawáłá wßystki ty Słowá/rozważáyąc ye w sercu swoyim. To yest/ pilnie ye rozmysláłá. Rownie yáko też y ći czynią/ktorzy Słowo Boże mocno trzymáyą/y onego ßukáyą/y o nie stoyą/ prácuyą á stáráyą sie. Ci też náyduyą w nim im dáley tym wiecey wietße wyrozumienie y pocießenie/ y będą co dzień w wierze swoiey tym pewnieyßemi. Ale swowolni/rospustni y niepobożni Duchowie á źli Ludzie/ktorzy yednym vchem słucháyą/ á drugim to zás wypußczáyą/ by im też kazał/yákoby kto naydłużey/naylepiey y naywiecey chciał/wßákoż to ták długo záchowáyą y pámietáyą/Yáko długo vderzenie ná wodzie może być widziano.

Nie ták czyniłá Pánna Maria/wiele yey iśćie ná tym zależáło/A przetoż też to záchowáłá/y to w sercu swoyim nápisáłá/y rozważáłá/ to yest/ o tym rozmysláłá sámá w sobie/mowiąc/Coż to znáczy? Yest to owßeki bárzo wielka rzecz/ że ya mam być Mátką tego dzieciątká / przy ktorym Niebiescy Anyołowie są/y o nim każą y spiewáyą/ Iż on yest tego Swiátá Zbáwićielem/ Christusem Pánem? Tákowe myśli ták sie yey głeboko w serce wpoiły/iż ye musiáłá záchowáć. A choćiaby też y wßystek Swiát przeciw temu być chciał/ y mowił/Że to Dzieciątko nie yest Zbáwićielem Swiátá/tedyby yednák żaden tego od niey odyąć/ ániby yą od tego námowić nie mogł/ przedsieby oná mocno przy tym stałá/ Że Syn yey yest Synem Bożym/ y wßystkiego Swiátá Zbáwićielem y Pánem.

> Słowá Bożego mamy pilnie słucháć.

TEgo Przykłádu miłey swiętey Pánny Máriey Mátki Páńskiey mamy násládowáć (Bo dla tego nam yest nápisany) Y z tákową też pilnośćią y vprzeymośćią Słowo Boże w sercá naße wpoić y ono przyiąć mamy / áby sie práwie yákoby yedná Náturá á przyrodzenie z niego w nas stáło/ Yáko w 8. Kap. w Pieśniách nayzacnieyßych

cnieyßych á naywyżßych Pieśniách Salomonowych stoyi nápisano/Postaw mie yáko Pieczęć ná twoye serce/y yáko pieczęć ná twoye rámie/ Tám Pan Bog chce to od nas mieć / áby Słowo yego nie tylko nam było ná yęzyku/ yáko ßumowiny ná wodzie/álbo Sliny w vśćiech/ktore bywáyą wyplwáne / Ale chce áby práwie w sáme serce było wpoyone y przyięte / y zostawáłoby tákowym Známieniem/ktoregoby żaden wyiąć/wytrzeć/y wymázáć nie mogł/Rownie á nie ináczey yákoby w nim vrosło/y przyrodzoną rzeczą było/ ktora sie wyskrobáć y wytrzeć nie da.

> Cant. 8.

☞ Tákowe Serce było w Pánnie Máriey / w ktorym sie ty słowá ostáły/ yákoby ye w nim wyrył. Wßyscy tedy / ktorzy ták Słowo Boże przyimuyą/ći á tákowi máyą práwy Character á práwą Pieczęć y znák Christusow/y niedopußczáią sobie słowá tego odyąć/chociaby też przeciw niemu powstáli Sectarze/obłędliwi Duchowie/á fáłßywi náuczyciele/ álbo chociaby też y sam Dyabeł powstał. A yáko ye raz słyßeli/ y yemu vwierzyli/ tedy sie przy tym ostawáyą. Ale v drugich/ ácz ye słyßą/y yemu sie dziwuyą / tedy to yednák nie długo przy nich trwa / Ale wnet zápámietáne bywa. Teraz dáley násláduye.

Y wroćili sie zás Pástyrze / sławiąc y chwaląc Bogá zá wßystki rzeczy/ ktore słyßeli y widzieli/ Ták yáko im było powiedziano.

PO czwarte/ A gdy yuż Pástyrze to Dzieciątko Iesusá widzieli / y wßedzie yuż o nim tę sławę rozßerzyli / Ták iże wßystko Miásto Bethlehem o tym powiedzieć vmiáło/Tedy tám poßli zás do Trzody swoyey/sławiąc y chwaląc Páná Boga/Spiewáli też y mowili/Pánu Bogu bądź chwałá y dzięká/ktory nam to nowonárodzone Dzieciątko obiáwić y náleść dáć raczył/ Yáko to od Anyołow słyßeli y tego sie byli náuczyli/ktorzy tám spiewáli/Sławá bądź ná wysokośći Bogu.

Tá też yest nadobna y dobra Nauká/iż ći Pástyrze/gdy yuż byli od Páná Bogá oświeceni/y ku práwemu vznániu Christusowemu przyßli/ nie bieżeli ná Pußczą/yáko ßaleni Mnißy/y Mnißki bieżą do Klaßtorá/ Ale zostáli przy swym wezwániu/y służyli ták swemu Bliźniemu. Abowiem práwa wiárá nie czyni tákowych ludzi / ktorzyby ten zwirzchny żywot á wezwánie swoye odrzućić y opuśćić/á nowy sposob żywotá przyiąć mieli / yáko sobie ßaleni Mnißy mniemáli/ żeby káżdy ták zbáwion miał być/ gdyby sie zwirzchnie ináczey spráwowáł/y inßy żywot wiodł/niżli inßy Ludzie. Nie iedli Mięsá/ (Bo iedzenie mięsá byłá pospolita rzecz) Ale yedli Ryby/czuli á nie spáli yáko inßi ludzie / wybráli y postánowili sobie pewne dni/ áby tylko przes to nád inße ludzie niecokolwiek osobliwego mieli/y w tym pobożnieyßi y świetßi byli widziáni. A wßákoż wßystki ich spráwy y vczinki/ tylko zwirzchny sposob á záchowánie ich było/ktore w yedzeniu á pokármiech/ w piciu/ záchowániu czásu/ dni/ y w osobách ludzkich/&c. zależáło. Tákći oni Duchownemi byli/ y mniemáli/ y zá to sobie trzymáli / żeby Chrześćiáński Stan/

> Kto chce Bogu służyć/ten nie potrzebuye wezwánia swoyego odmieniáć/ yáko Mnißy czynią.

Stan záłożon á postánowion był/ w tákowych zwierzchnych rzeczách. Ale oni Duchownemi byli ze Diabłá/ ktory też Duchem yest/ yáko też y S. Páweł tákowe Dyabelskie duchowieństwo/ zowie duchowieństwem á fálszywym y niechrześciáńskim nabożeństwem Anyelskim. Colos. 2.

Colos. 2.

Christus nie czyni żadney odmiány w zwierzchnych rzeczách.

Ale Pan Christus nie ták przychodzi/ żeby on zwirzchne rzeczy odmieniáć/ álbo Stworzenie swoye skáźić/ y ináczey ye vczynić miał. A przetoż Ciáłá násze/ yáko yedno tego potrzebá vkázuye/ y yáko yest obyczay przyobłoczyć/ ono żywić/ y ku poczciwości yego inszich rzeczy vżywáć mamy/ Toć yest Boskie stworzenie y postánowienie/ y przy tym ábysmy ták zostawáli mieć chce/ Bo on nie dla tego przyszedł/ aby w tym niecokolwiek odmienić chćiał. Abowiem my sámi przes sie możemy to dobrze vczynić/ yesli tego potrzebá bedzie/ ábysmy inszego odzienia y pokármow vżywáli/ ktoreszto yednák yest w prawdzie proste y podłe odmienienie/ ku ktoremu Páná Christusá nie potrzebuyemy/ Nie rzekę tego/ żeby kto yeszcze tákowe odmienienie/ zá Boską służbę y Duchowieństwo á nabożeństwo sławić miał/ Poniewaz Krową y Swinią tákowe też odmienienie bárzo dobrze vczynić może.

Christus odmienia sercá.

ALe toć yest práwe odmienienie/ dla ktorego Pan Christus przyszedł/ áby sie Człowiek wnątrz w sercu odmienił. Nie ináczey yáko y ya teraz inákse Serce mysl y smysł mam/ niźlim przed tym w Papiestwie miał/ Pirwey niźli tá miła Ewangelia ná yáwność przyszłá/ Tám mniemałem/ żeby Pan Bog o mnie nie miał nic dbáć/ y nie myśliłem sobie/ żebych Pánu Bogu służyć miał/ gdybych w wezwániu swoyim został/ y moy vrząd spráwował/ krotko mowiąc/ Nie znałem Páná Bogá/ y nie wiedziałem/ yákobych Grzech y Piekło zwyciężyć/ do Niebá przyść/ y wiecznie zbáwionym być mogł/ Nie ináczey mniemałem sobie/ tylko żebych to musiał vczynkámi swoyemi spráwić. A dla tegom sie też Mnichem stał/ y bárzom ostry żywot wiodł. Ale Zbáwienie násze nie zależy iście áni postánowiono yest w Kápicy/ w odzieniu/ áni w yedzeniu Miesá/ áni w Pościech y tym podobnych rzeczách/ Tymi rzeczmi owszeki nie może być Smierć oddalona áni zwyciężona/ áni Grzech przes nie nie może być zgłádzon. Ale to oboye Grzech y Smierć zostawáyą/ ták dobrze pod szárą/ álbo czarną Kápicą/ yáko y pod czerwoną álbo modrą suknią/ Ale ná tym naywiecey zależy/ Aby Serce oświecone było/ y yáko wyszszey rzeczono yest/ nową Pieczęć otrzymáło/ żeby mogło rzec/ To ya wiem/ iże Pan Bog ma pieczą o mnie/ y mnie ku sobie przyimuye y wiernie mi życzy á sprzyiáye wszego dobrego. Abowiem on Syná swego posłał/ áby sie stał Człowiekiem/ iżbych przezeń Grzech y Smierć zwyciężył/ y wieczny żywot miał.

Toć yest tedy práwe odmienienie/ Bo o tych rzeczách Serce moye przed tym nic nie wiedziáło/ áni o nich wierzyło/ Ale teraz yuż wie/ y temu wierzy/ A przetoż sie też práwie wszystko do szczątku inákse stáło/ niźli przed tym było. To wszystko spráwuye y czyni w nas PAN nász miły Jesus Christus/

Christus/ Iż serce y Duszá nászá práwie do szczątku nowego y insze wyrozumienia/ woley/ przychylności/ chući y miłosci dostawa/ ták iż gdzie pirwey Człowiek o Pieniądze y Máyetności stał/ y onych prágnął/ tedy teraz/ gdy ku práwemu vznániu Christusowemu przyszedł/ nie tylko nie dba o pieniądze/ y o máietności/ Ale też y o ciáło y żywot swoy/ ktore rzeczy dáleko lepiey wolałby vtráćić/ pirwey niźliby Christusá y słowo yego opuścić miał. Przed tym Serce yego/ y yednegoby Pieniądzá dla Wiáry nie chćiáło strácić/ A teraz yużby sobie Christusá wziąć nie dáło/ áni dopuściło/ by też wiec to dobrze y tysiąc Swiátow miáło płáćić á kosztowáć.

Wiele ich ták przed tymi czásy myśliło/ Yesli mam zbáwionym być/ tedy muszę Kápicę Mnichowską/ álbo od Mniszek wziąwszy/ ná sie oblec. A teraz kiedyby cię kto w nię oblec chćiał/ tedybys przed nią rychley vciekł/ áż y ná kray Swiátá. Item/ byś był miał przed tym kęs mięsá w Piątek zieść/ Tedybyś był mniemał/ żeby cię Ziemiá miáłá pożrzeć/ álbo iżebyś przepáść miał. Ale teraz mowisz do Papieżá/ do Biskupow/ y owszem y do sámego też Dyabłá/ Cáłuyże mię w Rękę. Czemuż nie mam yeść/ álbo czemu sie mam dla tego Grzechu bać? Toć yest y bywa rzeczone wnętrzne odmienienie y serdeczne odnowienie/ Gdy serce insze wyrozumienie y wolą otrzyma z Słowá Bożego/ niźli przed tym miáło/ á yednák zostawa w swoyim wezwániu y w zwierzchnym Stanie/ yáko y przed tym było/ yáko też to w Pástyrzách widzimy.

Przykład Pástyrzow.

Pástyrzom to było ná myśl nie przyszło/ żeby sie miał Christus Zbáwiciel narodzić. Ale gdy to od Anyołow słyszeli/ pobiegli do Miástá/ y szukáli onego Dziećiątká/ A gdy ye náleźli/ y o nim kazáli y przepowiedáli/ y Pánu Bogu zá tákową łáskę y obyáwienie podziękowáli/ tedy záś poszli do swey Trzody/ y zostáli Pástyrzmi/ yáko y przed tym nimi byli/ máyąc też tyż suknie y laski Pástyrskie/ yáko y pirwey mieli/ y zostáli Owcarzmi/ y nieodmienili namniey nic w zwirzchnych spráwách á sposobie żywotá swego. A toć iest y może być rzeczono práwe Chrześciáńskie náuczánie y żywot. Abowiem P. Christus nie przyszedł dla tego/ żeby Stworzenie miał odmienić áż do onego ostátniego dniá/ gdy Duszá naprzod doskonále y z nowu odmieniona yest (ktore odmieniánie tylko sie tu przes Ewangelią poczyna) tám też y Ciáło bedzie odmienione/ iż yuż wiecey ciepłey Izby/ odzienia y yedzenia/ álbo inszych rzeczy nie bedziemy potrzebowáli/ Ale bedziemy sie ná Powietrzu wznośić/ yáko Anyołowie/ y bedziemy sie świecić/ yáko yásne Gwiazdy/ Tám wiec y zwirzchne rzeczy bedą ináczey odmienione/ Tám nie bedziemy yeść/ áni odpoczywáć/ áni spáć/ áni żadney sukniey ná sie obłoczyć/ etc. Ale przed tym dniem wszystko Stworzenie zostanie w swoyey cáłości/ yáko ye Pan Bog zrządzić raczył/ á żadnego w nim Odmienienia nie bedzie. Według tego tedy każdy w swoyim stanie y wezwániu ma sie spráwowáć/ y poczćiwie/ powściągliwie/ spráwiedliwie y pobożnie żyć/ y to ma wiedzieć/ iż násze zwirzchne spráwy/ Chrześciáńskiey wierze nie są ná przekázie/ Y nie dba áni ma względu nic Pan Christus ná to/ iesli ty zwirz-

Odmienienie Stworzenia czásu dniá sądnego.

chnym obyczáyem Mężem álbo Niewiástą/ Cesárzem álbo Stalmistrzem/ Burmistrzem álbo oprawcą/ álbo pospolitym mieyskim Sługą yesteś/ Tego on wszystkiego áby sie ták działo dopuszcza/ y mowi/ Pánu Bogu w tákowym stanie/ y w żywocie twoim bądź posłusznym/ á od tego nie odstępuy.

A przetoż też Pástyrze nic więcey nie vczynili/ tylko to że Páná Bogá chwalili/ y wysławiáli/ Nie mowilić oni ták/ Chcę yuż potym Pánu Bogu ták służyć/ iż poydę ná Puszczą/ y nie chcę więcey miedzy Ludźmi ná Swiecie żadney spráwy mieć/ Ale tylko chcę w inszym okazálszym á známienitszym żywocie Pánu Bogu służyć/ poszcząc sie y záwżdy sie modląc. Nie ták masz iście vczynić. Przyczyná tego tá yest/ iż to nie może być rzeczono służbą Boską/ Ale owszeki to yest prawie wystąpić z posłuszenstwá/ y sobie sámemu służyć. Ale to prawie bywa názwano Pánu Bogu służyć/ gdy zostawasz w tym Stanie/ w ktorym cie Bog postánowił/ Iż Mąż mężem/ Niewiástá Niewiástą/ Cesarz Cesarzem/ Mieszczánin Mieszczáninem zostawa/ á iżby sie káżdy w swoyim stanie náuczył Páná Bogá vznawáć/ y yego sławić/ tedy káżdy tákowy prawie yemu służy. Abowiem on nie potrzebuye twoyey włosiáney Koszule/ áni twoyego Postu/ áni twoyey Kápice/ Ale on chce ábyś ty w stanie y wezwániu twoyim/ posłusznym yemu był/ y Syná yego sławił/ á tedy więc dopiero prawie yemu służysz.

Co to bywa rzeczono Pánu Bogu służyć.

Tákież też to widzimy w Prorocech/ iż Pan Bog dla tego sie gniewa/ yesli serce Ludzkie nie będzie odmienione/ A yednák sie Ludzie dobremi być mniemáyą/ dla swoyich zwirzchnych vczynkow y służby Bożey. Co mie tylko dręczycie wászemi ofiárámi? mowi Pan Bog Esa. 1. Jere. 7. y Psal. 50. Idźcież tám precz á pożrzycie sámi swoye Mięso/ y niechay wam złe dni ku themu będą/ kiedy go ya będę potrzebowáł/ thedyć go mogę záwżdy rychley dostáć/ niżlibyście wy mnie ye ofierowáli/ A wszákem ya też wam tego nie przykazał. Ale tom ya wam przykazał/ ábyście głosu moyego słucháli/ mnie chwalili/ y mnie zá to dziekowáli/ Owce/ Krowy/ Woły dałem wam/ dla tego ábyście ich pożywáli/ Awy sie tym mnie záchowáć y zákazáć chcecie/ yákobych tego od was żebráć musiał. Ták iże też tu Prorokom we wszystkich rzeczách o żadną inszą rzecz więcey nie idzie/ tylko o to/ áby Serce násze odmienione było/ á iżebysmy nád wszystki rzeczy ku Pánu Bogu prawie skłonnego vmysłu byli. Tedy sie to Pánu Bogu będzie dobrze podobáło/ A w tym nie pożąda on/ áni chce mieć od nas żadnego inszego odmienienia/ tylko ábysmy to czynili co ná káżdego wezwánie przysłucha.

Prorocy też záwżdy vkázują ná wnętrzne Odmienienie y Bożą Służbę. Esa. 1. Jere. 7. Psal. 50.

To tedy baczysz/ Iże Pástyrze s weselim/ y s chucią/ y s wdzięcznością/ y z dziękow czynieniem/ poszli/ y czynili roboty swoye/ yáko y przed tym czyniwáli/ Okrom tego iże tám przy tym PANA Bogá chwalili y sławili. Ták czytamy In Vitis Patrum, O Paphnuciusie/ Ten sie trzymał być zá wielkiego Swiętego/ á gdy chciał wiedzieć/ ku ktoremuby Swiętemu miał być przyrownan/ tedy mu było odpo-

Przykład yednego stárego Oycá S.

odpowiedziano/ żeby był rowny yednemu Piszczkowi/ ktory Chłopom do Tańcá ná Piszczałce grał/ Tedy on tám wnet poszedł/ y pytał onego Piszczká/ mowiąc/ Miły Bráćie/ powiedz mi/ Coś też ty wżdy kiedy dobrego vczynił? Odpowiedział Piszczek/ Ya nic inszego nie vczyniłem/ tylko to/ iżem Chłopom do Tańcá ná Piszczałce grał/ Y byłem ras przy tym/ iże moyi Towárzysze chcieli Dziewczkę zesromocić/ Tedym ya tám tego zábronił/ y rátowałem ya.

Druga raz pytał sie zás/ komuby rownym był. Tám mu było odpowiedziano/ iżeś rowien dwiemá Pániom Mężátkom. Tych też tákież pytał/ yáko y onego Piszczká/ Ktoreby ich dobre vczynki były/ á coby dobrego czyniły? Tám mu ony odpowiedziáły/ My nic wiemy o żadnym inszym osobliwym świętym żywoćie/ ále mamy Domy y Dziatki násze/ tych przystrzegamy/ y ony opátrzuyemy/ yáko yedno naylepiey możemy/ Y ták sie s sobą záchowawamy/ iże my dwie nigdysmy sie yeszcze s sobą nie swárzyły áni wádzili. Tám poszedł precz on stáry Ociec/ y rzekł/ Teraz yuż widzę/ iże żaden Stan nie ma być wzgárdzony/ by też yáko yedno być może naypodleyszym był/ káżdy może wszedy Pánu Bogu służyć/ y dobrym być/ Y Pánu Bogu káżdy sie podoba/ áby tylko wszelki yego sie bał y prawie czynił/ Niechay będzie w ktorymbykolwiek Stanie chciał.

Pánu Bogu wszystki sie Stany podobáyą.

Tá Historia/ o tym Stárym Oycu/ y Piszczku/ y o tych dwu Mężátkách/ yáko ya mniemam/ nie wierzę áby sie ták sstáłá/ Ale to ták dla dobrego Przykłádu zmyslono yest/ Aby wszystek Swiát był ostrzeżon/ iże sie Mnichowstwá wystrzegáć mamy. Abowiem iże ty Chrześciáninem yesteś/ y Pánu Bogu sie podobasz/ Toć nie zależy w zwirzchnym żywocie twoim/ Ale przysłucha ku Sercu twoyemu/ Abyś wiedział/ iże Jesus yest práwym Zbáwicielem twoyim/ A iżbyś sie nim cieszył/ y Pánu Bogu zá to dziękował/ y yego chwalił. Toż potym ten twoy zwirzchny żywot/ álbo y Stan/ będzie sie też Pánu Bogu podobał.

A przetoż mamy sie owszeki bárzo dobrze náuczyć/ y pilnie to ná bácznośći mieć/ y pámiętáć/ ábysmy Wiáry Chrześciáńskiey od Słowá Bożego nie odrywáli/ áni Błogosłáwieństwá nie pokłádáli áni postánowiáli w szárey Kápicy/ Albo w tákim odzieniu pstrym/ yáko Sroká ná sobie pierze ma. Yako Káznodzieye y Mniszy odzienia swoye opák wywrocili/ rownie á nie ináczey/ yedno yáko y w Mięsopusty bywa czyniono. To co yednák bywa vczyniono/ yákoby przeciwko bystrzy płynąć á vpornie sie przeciwiáyąc/ y yest iście przeciwko gruntownemu smysłowi Wiáry chrześciáńskiey/ ktora od nas tylko práwego Sercá mieć chce. Zwierzchnie niechay sie s námi dzieye/ yáko káżdego Pan Bog wezwał/ á od niego mieć chce/ y yáko zwyczay yest. A to ták długo ma zostáć y trwáć/ áż do onego przyszłego żywotá/ tám też Ciało násze nadobne y czyste będzie. W tym żywocie możemy/ y musimy nieczystą skorę námszę ná sobie nosić. Ale ondzie w onym Żywocie/ sstániemy sie prawie do szczątku czystemi. Ku temu raczy nam pomoc Christus Pan y Zbáwiciel nász/ AMEN.

Wiáry Chrześciáńskiey nie mamy w zwirzchnych vczynkách pokłádáć.

M ij Niedziele

Niedziele po Národzeniu Christusowym/ Euangelium Luce II.



Ociec y Mátká dziwowáli sie tym rzeczom/ ktore były mowione o nim. Y błogosłáwił im Symeon/ y rzekł ku Máriey Mátce yego: Oto położon iest ten ku vpadku/ y ku powstániu wielu ich w Isráhelu/ ná Znák przeciw ktoremu będzie mowiono. K temu y Duszę twą przeniknie Miecz/ áby z wielu Serc myśli ich były obyáwione.

Y byłá Anná Prorokini Corká Phanuelowá s Pokolenia Asser/ tá yuż byłá bárzo podeszłá w Leciech/ y żyłá z Mężem siedm Lat od Pánieństwá

swego. A tá byłá Wdową niemal ośmdziesiąt y cztery Látá/ ktora nie odchodziłá od Kośćiołá Postmi y Modlitwámi służąc Pánu Bogu we dnie y w nocy. A tá teyże godziny przyszedszy/ tákież chwaliłá Páná/ y powiedáłá o nim/ wszystkim ktorzy oczekawáli odkupienia w Jerusalem. A gdy dokonáli wszystkiego wedle Zakonu páńskiego/ wroćili sie do Gálileyey/ do Miástá swe Nazáret. A dziećię rosło/ y było vmocnione w duchu/ y było nápełnione mądrośći y łáská Boża byłá nád nim.

I. Kazánie ná Euangelium Luce II.

A Historia stáłá sie/ gdy Dzieciątku Pánu Jesusowi było sześć Niedziel/ A gdy było do Kośćiołá według zwyczáyu Zakonu od Pá. Bogá dánego/ przyniesione/ Aby tám Pánu Bogu/ yáko to pirworodne Syny zwyczay był ofiárowáć/ postánowione/ Y ofiára Ortem Złotego/ y pará Sinogárliczk etc. wykupione było/ Yáko Wászá Miłość w dzień święty o ofiárowániu tego Dzieciątká do Kośćiołá vsłyszyćie. Tám przyszedł on stáry Symeon/ z nádchnienia Duchá świętego do Kośćiołá/ y wziął Dzieciątko Jezusá ná swoye łokcie á ręce/ y kazał o nim. Bo przed tym odpowiedz był wziął od Duchá S. Iż nie miał widzieć śmierći/ áliżby pirwey vyzrzał Christusá PANSKIEGO. Tá odpowiedz ná ten czás sie spełniłá. Bo Symeon widział Christusá PANskiego/ y śpiewał o nim/ Iż on Zbáwićielem y świátłośćią miał być/ Ktora nie tylko w Żydostwie/ yákoby w Laterni świećić/ Ale też yáwną Świátłośćią wszystkiemu Pogáństwu być miáłá. Ale o tym Spiewániu tego stárego Symeoná czásu swego vsłyszymy.

Anno 1531. publice.

Summá tey Ewángeliey.

Zá tákowym Spiewániem/ náśláduye dziśieysza Ewangelia. Symeon śpiewa/ Iż to Dzieciątko yest Zbáwićielem/ ktorego Pan Bog zgotował przed oblicznośćią wszystkich Narodow/ y Świátłośćią ktora wszystki Pogány oświećić ma. To Dzieciątko/ powieda/ nie ma być máłą á táyemną świátłośćią/ yáko przed tym Pan Bog swoyą świátłośćią/ tylko Żydowski Lud oświecał/ Ale ma być wielką/ yáwną świátłośćią/ ktora/ yáko yásne Słońce świećić ma po wszystkim Świećie. Dla tákowego śpiewánia y známienitego świádectwá/ ktore Symeon temu Dzieciątku dáye/ dziwowáli

sie Mária y Josef/ A toć yest/ co Ewangelistá mowi/ Oćiec y Mátká dziwowáli sie tym rzeczom/ ktore były mowione o nim.

S. Lukasz zowie Josefá Oycem Páná Christusowym.

IZ Ewángelistá Josefá Páná Christusowym oycem zowie/ tego on nie chce ták rozumieć/ żeby yego práwym przyrodzonym Oycem był/ Ale yáko inszy Ludzie ná to Dziećiątko wzgląd mieli/ y yáko też inszy Ludzie Josefá názywáli/ Ták też y on o nim mowi. Bo wyższey w pisániu swoym dosyć sie dobrze y mocno w tym opátrzył y okazał/ gdy mowił/ Iż sie począł s Duchá świetego/ y národził sie s Pánny Máriey. S. Pismo ma ten zwyczay á sposob/ iż wiec niekiedy ná niektorych Mieyscách ták zwykło o niektorych rzeczách mowić/ yáko też y inszy ludzie o nich mowią. Ták też Ewágelistá tu mowi/ yáko y inszy ludzie o tym mowili/ y yáko Moyzesz zwykł mowić. Pánná Mária też ták mowi/ yáko o tym dáley vsłyszymy/ Oćiec y ya s kłopotem szukálismy cie. Táyemnać to byłá spráwá y vczynek Boski/ iż Pánná Mária brzemienną sie zstáłá/ ktorey rzeczy też sam Josef musiał wierzyć/ gdy yemu Anyoł tákowe rzeczy we śnie obyáwił/ Bo ináczey tedyby był o tym nie wiedział/ Yáko też y my nic nie wiemy/ Ale muśiemy wierzyć/ gdyż nas tego Pismo święte naucza/ y Wyznánie Chrześćiáńskiey wiáry to oznaymia y o tym świadczy/ iże Mátká Boża Pánną yest. Toć ma każdy ná dobrey báczności mieć/ áby sie żaden w tym nie omylił áni zgorszył/ Iż S. Lukasz tu śmiele mowi/ Oćiec yego dziwował sie/ Ale áby wiedział/ iż on to mowił/ wedle zwyczáyu pospolitego mowienia miedzy Ludem/ On mowi/ yáko Moyżesz zwykł mowić/ Ktory też Oyczymá práwym Oycem być zowie/ Y yáko też inszy Ludzie o tym Dziećiątku zwykli byli mowić.

Pánná Mária sie dziwuye.

DLa tegoż tedy tá Ewángelia dzisieyszey Niedzieli yest przypisána/ iż tu stoyi nápisano/ Josef y Mária dziwowáli sie tym rzeczom/ ktore o tym dziećiątku były mowione. Ty słowa s nauki Origenesowey niektorzy ták rozumieli/ żeby miáły być mowione o mowieniu Anyelskim do Pástyrzow/ o czym przes ty Świetá słyszelismy/ ále owszeki są mowione o mowieniu stárego Symeoná. Ten stáry Oćiec Symeon tám przystąpił/ ktory od stárośći ledwey drogę przed sobą widział/ A iednák ták ostro pátrzył/ iż to Dziećiątko vznał y wysławiał/ Ze miáło być wszystkiego Świátá Zbáwićielem y świátłośćią. Wszyscy Cesárzowie/ Krolowie y Kśiążetá/ mowi/ są szczyrą ciemnośćią/ Ale to dziećiątko yest wszystkiego Świátá świátłośćią. Wszytek Świát tkwi y zostawa w śmierći y w potępieniu/ Ale przes to Dziećiątko Świát zbáwionym sie zstánie. Krotko mowiąc/ To Dziećiątko yest tym/ o ktorym wszyscy Prorocy prorokowáli. Ty słowá od Ewángelistow krotko są zámknione/ Ale Symeon krom wątpienia nadobnie ye rozszerzył y wystrychnął.

Toć było tákowe Kazánie mowi Ewángelistá/ iż Oćiec y Mátká yego dziwowáli sie tym rzeczom. Bo tey częśći á mowienia yego/ żeby miał być świátłośćią Pogánow/ od Anyołá ták yásnie y wyrozumiále nie słyszeli/

Yáko ten Symeon mowi. A drudzy/ ktorzy też tákowe rzeczy w Kośćiele słyszeli/ yákoby zá błazeńską á nicżemną rzecz sobie trzymáli/ y mniemáli żeby Simeon był piyánym/ álbo od stárośći głupim sie zstał. A przetoż ták mowi yáko stáry á ná rozumie zeszły Człowiek. Y yákoż może to Dziećiątko wszystkiego Świátá Zbáwićielem y świátłośćią być/ ktore vbogim iest/ y nie ma nic wiecey/ Tylko podłe y proste pieluszki/ á Mátká yego záledwie y Grosz ma w Mieszku swoym? Tácy drudzy Ludzie/ mowienie Simeonowe wzgardzáli/ y ono ná wiátr pusczáli á o nie nic nie dbáli. Ale Mária y Josef dziwowáli sie temu. Mária záprawdę wiele o tym Dziećiątku słyszáłá/ zwłaszczá dwoye zwiástowánie przed tym/ napzrod gdy yey Anyoł Poselstwo przyniosł/ że Bożego syná porodzić miáłá/ y potym też/ gdy yey Pástyrze opowiedáli/ co od Anyołow słyszeli/ á wszákoż yednák s mowienia Simeonowego muśiáłá sie dziwowáć. Myśliłá sobie/ Anyołowie mowili/ To dziećiątko ma lud swoy zbáwionym vczynić od grzechow ich/ Ale Simeon to wyższey wysławia/ mowiąc/ Iż to Dziećiątko/ nie tylko będzie Zbáwićielem wszystkim Narodom zgotowáne/ Ale też y Świátłośćią ku oświeceniu wszystkich Pogánow. Temuć sie oni owszeki dziwowáli.

Dziwowánie pochodzi z wiáry.

Coż tedy chcemy ku temu mowić? Yesli też Rodzicy iego w tym zgrzeszyli y niepráwie vczynili/ iże sie dziwowáli? Bo sie ták być widzi/ yákoby to dziwowánie było znákiem niedowiárstwá. Odpowiedź ná to/ Nie iśćie. Bo iż sie oni dziwowáli/ toć yest znákiem/ y okazániem wielkiey y známienitey wiáry/ y wysokiego rozumu. Tácy też stoyi nápisano o Abráhamie/ Genes. 17. Pan Bog mowi do niego/ Nie będzież yuż dáley twey Zony Sarai/ tym Imieniem Sarai názywał/ ále Imie yey będzie Sará. Bo ya one chcę błogosłáwić/ y damci s niey Syná. Gdy Abráham to vsłyszał/ padł ná Oblicze swoye/ y rośmiał sie/ y mowił sam w sercu swoim. Izali mnie we stu Lat będącemu/ dziećiątko sie ma národzić/ Izali też Sara porodzi dziewięćdziesiąt lat máiąc? Aczkolwiek oboye sam y Zoná stárzy byli/ y jeszcze ku temu Sará niepłodna byłá/ A wszákoż to iednák podobáło sie iemu bárzo dobrze/ co Pan Bog do niego mowił/ iż stale y pewnie wierzył/ y przes tákową wiárę przed Pánem Bogiem spráwiedliwym sie stał/ iáko Pismo s. świádczy. Abraham vwierzył Pánu Bogu/ y przyczytano mu to ku spráwiedliwośći/ Gen. 15. Iáko s. Páweł to oznaymia y opowieda/ Rom. 4. Y tákową wiárę Abráhámowę wysoce wysławia/ mowiąc/ Abráhám nie wątpił w obietnicy Boskiey przes niedowiárstwo/ Ale był mocny y stały w wierze/ y P. Bogu tę cześć y sławę wzdawał/ Y wiedział/ yáko naypewniey może być/ Iż/ Co Pan Bog obiecuye/ że też to spełnić może.

Gene. 17.

Gene. 15. Rom. 4.

Yáko tedy Abrahám s práwey/ doskonáłey y mocney Wiáry śmiał sie od rádośći/ Tácy sie też dziwuyą Mária y Josef/ nie z niedowiárstwá/ Ale z wielkiey y mocney wiáry/ y z wysokiego zacnego rozumu. Bo tá yest właśna y przyrodzona Cnotá Wiáry/ im naymocniey kto o ktorey rzeczy wierzy/ tym naywiecey sie dziwuye/ y wesołym sie dla tego zstawa. A záśie/ iesli nie wierzy/ tedy też o to nic nie dba/ y z tego żadney rádośći áni rozkoszy y chući nie ma/ iáko kiedyby to w moim sercu pewno było/ á iabych też bez wątpienia

Wiáry przyrodzona cnotá y zwyczay.

temu wierzył / żeby to Dzieciątko Jesus s Pánny Máriey národzone/ było moyim nabliższym Przyiacielem álbo moyim Brátem / y owszem moyim Ciátem y Krwią/á iż yego spráwiedliwośći/ byłáby moyą spráwiedliwośćią/á yego żywot byłby moyim żywotem/ yákosmy to przes ty dni o Národzeniu Christusowym słyszeli/Gdybych ya/mowie/ temu s práwego sercá wierzył/ Tedybych sie dla tego dziwował y weselił/ták żebych sie temu nie mogł dosyć nádziwowáć / y vweselić / áni o tym Dzieciątku dosyć rozmysláć.

Tákież też wysławia S. Lukaß tymi słowy tych obudwu osob Wiáre/ták mátczyną iáko y oycową/że Mátká wesołą y dobrey mysli dla tego byłá/y nie mogłá sie temu dosyć nádziwowáć/iż to Dzieciątko Jesus miáło świátłośćią być/ku oświeceniu Pogánow/przećiwko ktorey Swiátłośći wszyscy inszy Krolowie y Kśiążętá szczyrą ćiemną nocą są / Y owszem sámi tkwią y zostawáyą y mieszkáyą w Grzechu y w Smierći / Nie mowiąc/áby inszym s tego pomoc mogli/A onáby tákowego známienitego syná mátką być miáłá.

My sie też dziwowáć mamy.

TAkowe dziwowánie y my mielibysmy mieć z słuchánia tey Ewangeliey/Abysmy z niego hárdemi/chełpiącemi y wesołemi byli/ y ták sie sławili/ mowiąc / Yam yest Chrześćiáninem y yestem ochrzczon/á przetoż też nic nie wątpię/Że przes Páná Jesu Christusá będę y ostánę Pánem nad grzechem y śmiercią/ A iż niebo y wszystko stworzenie mnie ku moyemu lepszemu służyć ma. Kiedyby mi Xiążę Krámitną száte álbo Wieś dárowáło/ Tedyby mnie to ták wesołym vczyniło/ żebych sie nie mogł dosyć dla tego nádziwowáć / Ale á coż to yest przećiwko temu? Y owszem chociabych też k temu miał sámego Tureckiego Cesárzá Koronę/ Tedy to nic nie yest przećiwko temu/ że ya yestem ochrzczon w Dziedzictwo Páná nászego Jesu Christusá/A ten w dzień Sądny do mnie będzie mowił / y teras yuż do mnie mowi/ Ty yesteś moim miłym Brátem/Wszystko co moye yest/ to też yest twoye/Ty masz ze mną żyć ná wieki.

Chrześćiánin w Christusie ma być wesołym/hárdym/ y chełpiącym sie.

Ale gdzież tákowego áby yednego naydziesz/ktoryby temu práwie wierzył/y to w serce swoye przyiął? Wszyscy to wiemy y vmiemy o tym dobrze mowić. Ale iż temu nie wierzymy/tedy łatwie y wnet w tym przeświádczeni być możemy. Bo żadne wesele / żadne dziwowánie sie y żadne odmienienie nie násláduye przy nas/ Yeslić to chcemy wiárą názywáć/tedyć to záprawde yest oziębła y nápoły vmárła wiárá Bo ináczey tedybysmy sie tego nie lękáli/áni gniewliwemi byli/Ale owszeki bylibysmy wesołemi y chełpiącemi sie. Abowiem Chrześćiánin yest weselszy/ hárdzieyszy / y błogosłáwieńszy Człowiek/ktory áni ná Dyabłá/ áni ná wszystki nieszczęśćia nie dba. Abowiem on to wie/iż przes Páná Christusá nad tym wszystkim Pánem yest.

A przetoż Pánna Mária przes wątpienia w tym dziwowániu swoim osobliwą dobrą á świętą hárdość y chełpienie w sobie miáłá / Ktora nie ná Osobie yey/Ale ná Łásce á miłosierdziu Boskim/ y ná tym Dzieciątku Jesusie/ zależáłá/ Yáko to tu S. Lukasz w tych słowiech pieknie znáć dawa. Dziwo-

Dziwowáłá sie záiste nie dla tego/iż byłá Mátką tego Dzieciątká (áczkolwiekby też y to ku yey rádośći przysłucháło) Ale temu co o nim było mowiono. Yáko też y to wszyscy Chrześćiáni czynią/ktorzy nie pátrzáyą ná to czym są/y co oni przemogą / Ale ná to co im yest dano / á dla tegoż nie sławią sie sámi/Ale tego ktory im wszystko s łáski dał y dárował.

Toć my ná káżdy dzień kazemy/y wiele ich/niestetyż/miedzy námi iest/ktorzy bárzo wiele y názbyt o sobie trzymáyą/mniemáyąc żeby to bárzo dobrze vmieli/Ale day to Pánie Boże/ábysmy sie tego s práwego sercá náuczyli/ y pewnie zá to trzymáli/iż to prawdá yest / Iż my przes Christusá Pánmi yestesmy vczynieni/nád wszystkimi rzeczmi. O S. Pietrze/y o S. Páwle/ káżdy może dobrze rozumieć/ Iż máyą część Dziedzictwá Christusowego/ y s nim ná wieki żywią. Ale iżebych ya też to sam o sobie / y ty tákież ták mocno wierzył / yákobysmy yednák temu wierzyć mieli / To sie w nas nie náyduye/y w tym niedostátek yest/gdyż tego yeszcze w nas nie widzimy/nie czuyemy/ani też nayduyemy áni tego vznawamy. Mysłimy ták sobie/S. Piotr y S. Páweł yest Pánem y Kśiążęćiem ná Niebie y ná Ziemi. Ale yesli ia też Pánem y Xiążęćiem ná Niebie y ná ziemi iestem/tego ya nie wiem. Ale co to bywa rzeczono wierzyć? Gdy ya sam o sobie nie wierzę/iże Pánem y Kśiążęćiem ná Niebie y ná Ziemi przes Christusá stałem sie / Tedy ya też tego zá pewne nie wierzę o S. Pietrze y o S. Páwle/żeby mieli być Pánmi á Kśiążęty ná Ziemi. Item/Gdyż nie wierzę/żeby mi przes P. Christusá Dziedzictwo Niebieskie miáło być dárowáne/tedy też nie wierzę/żeby Pan Christus mnie ku dobremu Człowiekiem sie stał / y národził / y też/ iż w Christusie ochrzczon yestem.

A przetoż Ewangelistá S. Lukasz pieknie y známienićie o Wierze Oycowey y Mátczyney powieda/Gdy mowi/ Dziwowáli sie tym rzeczom. Bo gdzie práwa y doskonáłá Wiárá yest/tám też násláduye owoc á vczynek s wiáry pochodzący/ Iż sie káżdy dziwuye / y weseli sie s wielkiey łáski y dobrodzieystwá Bożego/ktore sie nam przes to dzieciątko stáło. Ale gdzie ten owoc nie násláduye/á serce sie nie dziwuie/áni sie weseli/ Tám też álbo żadney wiáry niemász/álbo owszeki nie ták stałá y mocna wiárá yest/ yákoby miáłá być. Bo gdyby tákowa wiárá tám byłá/ ktoraby pewnie zá to trzymáłá/iż my vbodzy á nędzni Grzesznicy / do wiecznego żywotá y spráwiedliwośći postáwieni yestesmy/Tedyby to owszeki przynamniey yáką iskierkę w sercách nászych ruszyć miáło/s ktoreyby serce wesołe y śmiáłe było/ ábysmy w pokuszeniu y przenásládowániu ták wątpliwemi nie byli/Ale ábysmy przećiwko temu oboygu / yáko Diabłu y Swiátu / yeszcze ku temu sie chełpić y rzec mogli/ Chociaby Grzech/Smierć/Diabeł/Swiát/Papież/y Cesarz ták złymi y gniewliwemi byli / yákoby yedno chcieli / A coż ya ná to dbam? yesliby mi Papież álbo Cesarz / gárdło y żywot wziął / tedy yednák muszą wiecey ná to nákłożyć y odważyć/y większą ná tym vtrátę máią / niżli ya / wezmąli mi y odeymą łuszczyny / łupiny y skorupiny / A wszákoż mi yednák yadrá y skarbu / iż ya przes Christusá od grzechow moich prożen vczynion yestem/ y wieczney śmierći y gniewu Boskiego vszedłem / nie mogą odyąć/kiedy mi tylko to dzieciątko zostánie/tedy ia o insze rzeczy nic niedbam/

ktorych otrzymác nie mogę. Bo Chrześciánin nie yest ku temu doczesnemu/y przemiennemu Zywotowi postánowion/ yáko Swiát ná tym postánowiony yest/ Ale ku przyszłemu y wiecznemu Zywotowi.

Tákbyśmy sie tez y my mieli temu dziwowáć/Gdy co o Christusie słyszimy/y pocieszonymi a nie wątpliwymi być. Ale iż my sie yeszcze ták strászymy y boymy sie/Toć yest znákiem/iż my ieszcze nie dosyć mocno y pewnie wierzimy/iż nam przes Christusá żywot wieczny/y Krolestwo Niebieskie dostąpione/y dárowáne yest. Nu/ Kto to vmie/niechayże vmie/ A kto tego nie vmie/ten sie niechay náuczy. A wszákoż iednák niektorzy sie sstáną/ ktorzy sie temu dziwowáć y weselić będą/dla niewymownego dobrá/ ktore nam przes Christusá dostąpione y dárowáne yest. Tákowym to kazánie iest wiecznym pokármem/ktorym sie nigdy násyćić nie mogą/yáko S. Piotr mowi/że y Anyołowie roskosz á kochánie w tym máyą/ áby ná to pátrzili. Ale omierzły á leniwy duch o to nic nie dba/ále obráca sie y pátrzy/ ku cielesnemu pocieszeniu. Gdy on ma Bogá swego Mammoná/Wino/Zyto/dosić ieść y pić/tedy mniema/Zeby yuż wszystko miał. Teras tedy też Proroctwo Symeonowe będziemy wykłádáć/y ono przed sie weźmiemy.

III. Y błogosłáwił im Symeon/ y rzekł do Máriey Mátki yego/ Oto/ Ten będzie położon ku vpádku/ y ku powstániu wielu ich w Jsrahelu.

O Proroctwie Symeonowym.

TOć też yest dziwne Pożegnánie. Gdyż tenże stáry Simeon wyższey mowił/ To Dzieciątko będzie známienitym/możnym Mężem y Zbáwicielem/zrządzony ku zbáwieniu wszystkiego Chrześciáństwá/y Swiátłością ku zbáwiennemu oświeceniu Pogánow. Dla ktorych wielkich y známienitych słow/Josef y Maria dziwowáli sie/Teras tedy dáley mowi/ To Dzieciątko będzie też ku vpadku y powstániu wielu ich w Jsráelu/ To yest/ Wiele sie ich w Pánie Christusie/ nie tylko s Ludu Pogáńskiego/ Ale też z Ludu Jsráhelskiego otrácą y zgorszą/ Jż przeciwko niemu bieżąc/podkną sie y vpádną/A przeciw temu záś/ wiele sie ich s niego polepszą y powstáną. Tenći yest tedy tego Dzieciątká Páná nászego Jesu Christusá własny Tytuł/ Tákći sie yemu ma wieść/ Y ták ma być ná Swiecie trzyman/iż wiele sie oń otrácą y vpádną/ A przeciwko temu záś/ wiele sie ich będą go dzierżeć/ Y w nim máyą powstáć.

Wiele sie ich gorszą s Christusá.

A przetoż kto Chrześciáninem chce być/ Muśi sie wedle tego spráwowáć/ Bo tu żaden mocy nie ma/áby kogo ku Wierze przymuszáć miał. Bo to przymuszánie Pan Bog Kśiążętom/Burmistrzom/y Katom polecił/ Ci máyą w Regimencie swoyim przymuszáć/ y gwaltem przypędzáć/ wszystki ty/ktorzy kráść/ łgáć/ zábiyáć/ zdrádzáć/ y od inszych złośći á pogorszenia przestáć nie chcą. Ale tu w Krolestwie Christusowym nie ták sie záchowywa/Chceszli wierzyć/ bárzo dobrze/tedy wierz/ yesli nie chcesz wierzyć/ tedy nie wierz/my ciebie k temu zá włosy przywieść áni przymuszáć y przypędzáć nie chcemy. Ale potym inszy przydzie/ktory cie czásu swe° będzie przimuszał/ kiedy sie yuż więcey bronić nie będziesz mogł.

Ale

Ale oni owszeki mowią/ Kiedy yeszcze mam przes ták długi czás wolność/ dayże tedy sám yeszcze tę koszulę do sukni. Nuż tedy/bárzo dobrze/ ná tymći yest zámkniono/ Yesli chcesz Chrześciáninem być/ y zbáwionym sie sstáć/Tedy ná tym zależy/Ze tego Krolá przyiąć musisz/ktory (iáko tu Symeon mowi) ná tym Swiecie yest Krolem wzgorszenia/ Y z tego więtsza część á zgromádzenie Ludzi/ták miedzy Pogány/ yáko y w Jsráhelu/ gorszyć sie będą. A wszákoż yednák żaden w tym wątpić nie ma/ iż sie też záwżdy niektorzy Ludzie naydą/ ktorzy go przyimą/ á ktorym on nie ku pogorszeniu/ále ku polepszeniu ich będzie.

Tác yest iście bárzo potrzebna Nauká/ ábyśmy nie tylko ná Christusá wzgląd mieli/ iż on Zydom zgorszeniem/ A Grekom głupstwem yest/ (I. Corint. 1.) Ale też iż yest powstániem wielu ich w Jsrahelu. Zá toć my sie nie musiemy wzdeymowáć/ áni ná to względu mieć/ áni sie z tego gorszyć/ Jż ták wielkie zgromádzenie od niego odpáda y odstępuye/ á yego Ewangeliey bárzo hániebnie źle vżywa/yáko to teras ná oko widzimy/iż Chłopi y Mieszczánie s Páná Christusá ták sie źle/niestetyż/polepszáią/iż oni czynią co sie im podoba. Ná Swiecie záprawdę nigdy ináczey nie będzie/Gdzie ten Krol z swoim słowem y krolestwem yest/ tám sie więtsza część będzie gorszyłá y od niego odpádáłá. Temu sie ty muśisz przyzwyczáić y ták áby sie sstáło/ dopuśćić/ yesliże ináczey Chrześciáninem zostáć chcesz/ A przytym masz pátrzyć ná máłe zgromádzenie/y ku niemu sie mieć y onego sie trzymáć/ ktore nie vpáda/Ale sie tego Krolá mocno trzyma/y przy nim powstáye. Gdy sie tedy to ták sstawa/iże sie ludzie gromádą tám potykáyą y vpadáyą/tedy niechay sie ták stánie/Bo sie to ták práwie dzieie/iáko Symeon tu powieda.

Wiele ich w Christusie powstáyą.

PIerwsza część owszeki iest wyobráżenie wzgorszenia/ iż Symeon mowi/To Dzieciątko Jesus yest położone ku vpadku wielu ich w Jsráhelu. Papież/y wszistko co yedno wielkiego/známienitego á zacnego yest ná Swiecie/ szpátnie y hániebnie bluźni y hánbi násze Ewángelią/ táye y przeklina one być Kácerstwem/y bárzo mocno sie iey sprzećiwia/ Nie iżeby sie s niey gorszyli/boć oni bárzo dobrze wiedzą/iże to prawdá iest/ Ale iż przeciw niey walczą y oney sie sprzećiwiáią/to czynią s szczyrey złośći y vpornośći/áby swoy Páński stan y pychę otrzimáli/A o Christusá y słowo yego bárzo máło dbáyą. Abowiem Brzuch yest Bogiem ich/ A dla tegoż też ich tu w to zgromádzenie/ktore sie gorszy przyczytáć y policzáć nie chcemy.

Yáko w Christusie bywa zgorszenie.

Ale ći są/ktorzy sie gorszą/ktorzy s niewiádomośći przeciwko niey powstáyą y one przenásláduyą/ To yest/ ktorzy sie o to gniewáyą y nie dobrey myśli są/gdy słyszą/iż tylko to Dzieciątko te° Swiátá Zbáwićielem y świátłośćią yest. Abowiem to w nie wstąpić nie chce/żeby násze vczynki/y wszistko cokolwiek Człowiek Pánu Bogu ku czci y sławie yego czyni/ niczym być nie miáło/Ey mowią oni/ Więcby ći wszyscy mieli być potępieni/ ktorzy áż do tąd/przed wielem set Lat w stárey Náuce y Wierze żyli? Jzali mniemasz żeby P. Bog dopuśćił Kośćiołowi przes ták długi czás błądzić? Temuć ya nigdy niewierzę. A tác iest práwa głowna część zgorszenia o ktorey tu Symeon powieda.

A gdzie

A gdzie obaczyß że sie to ták ſtawa/ Tedy mow/ Práwie dobrze sie tám dzieye/ tak yáko sie też dziać ma. Abowiem ták stoyi nápisano/ Iż to Dzieciątko s Pánny Máriey národzone/ ktore wßystkiego Swiátá Zbáwicielem/ y wßystkich Pogánow/ Swiátłośćią być ma/ yest położone ku vpadkowi/ Nie tym ktorzy o Bodze nic nie wiedzą/ Ale wiele inßym w Israhelu/ To yest/ tym ktorzy Ludem Bożym są/ y Słowo yego trzymáyą etć. Tákowymći własnie to Dzieciątko yest położone ku vpadkowi/ y ku obrażeniu/ o ktore sie Mędrcy tego Swiátá/ rozumni/ y świątobliwi Ludzie bieżąc otrącáyą/ y bárzo sie potykáyą/ y vpadáyą y ßiye łamią. Bo nie mogą ćierpieć/ áby ich Mądrośći własna spráwiedliwość y świątobliwość niczemną być miáłá. A przetoż gdyż tego Dzieciątká Jesusá przyiąć nie chcą/ tedy to muśimy dopuśćić áby sie ták stáło. Oczy y vßy zámknąć/ y ták sie okázowáć/ yákobyśmy też tego vpadku nie widzieli. Bo to Dzieciątko muśi ten własny Tytuł mieć/ że iego Ewangelia zá Kácerstwo będzie łáyána y złorzecona/ A táć yest yego Dworska Bárwá á osobliwy vbior/ y znák/ gdzie sie wiele oń otrącáć y z niego gorßyć będą.

Yáko sie Żydowie s Christusá gorßyli. Johan. 8.

Tákći sie też y v Żydow stawáło/ ći sie bárzo názbyt y niewymownie gorßyli/ gdy yim Christus kazał/ mowiąc/ Johan. 8. Wy vmrzećie w wáßych grzechách/ Bo yesli nie wierzyćie że ya yestem/ Tedy w grzechách wáßych vmrzećie/ Item/ Yesli zostániećie przy moyim mowieniu/ Tedy yesteśćie práwymi moyimi Vczniámi/ y będziećie prawdę vznáwáć á Prawdá vczyni was wolnemi. Yákoby chciał rzec/ Yesli maćie żyć/ Tedy muśićie przes mie/ y we mnie żywot wieczny mieć. Tám oni sobie ták myslili/ Y coż ten Błazen mowi? Wßak mamy Proroki y Moyżeßá/ my owßeki wiemy co prawego yest/ y co też Pan Bog od nas mieć chce/ A ten Ciesielczyk á Błazen chce nas wßystkich kárać/ w tákich wielkich á známienitych Ceremoniach á obrzędách y obyczáyách od Bogá postánowionych? Szczyrec to yest záprawdę Kácerstwo yego Kazánie y Nauká. Ći odstąpili precz y zbiwßy sobie Głowę o Christusá/ vpádli.

Yákoſie Mniſy s Christusá gorßą.

Tak też teras czynią Kárthusowie y Mnißy (yać mowie o co naylepßych/ Bo wietßa cześć miedzy nimi/ yáko yuż rzeczono yest/ są Służebnikami Brzuchá) ći sromocą/ hánbią/ y złorzeczą náße Nauke/ żeby miáłá być diabelska nauka y kácerstwem/ Y mowią/ Yamći záprawdę trzydzieśći lat w moim zakonie á vstáwie modlił sie/ pośćił sie y ostrym Żywot wiodł/ A ći Luterscy Kácerze smieyą teras mowić/ Iż to wßystko nic nie yest/ Nuż tedy/ yesli Poßczenie y modlenie Pánu Bogu sie nie podoba/ Tedy będziem żrzeć/ pić/ Niepoczćiwie żyć/ y ták czynić co sie Pánu Bogu podoba/ á ták do Krolestwá Niebieskiego przyydziemy? Ći gorßą sie też w tym Dzieciątku Jesusie/ y ták vpadáyą iż wiecey yuż powstáć nie mogą.

Chrześćiáni ſą teź gorſzacymy sie Ludzmi.

Chceßli tedy Chrześćiáninem być/ Tedy sie ták k temu przygotuy/ y bądź tylko tego pewien/ Iż twoy Pan Christus/ y ty/ y twoyá Nauká/ y wßystki twoye spráwy/ nie będą sie temu Swiátu podobáły. Bo tu słyßyß/ iż tenże twoy Pan Christus sam/ tym ktorzy są Ludem Boskim/ yest kámieniem/

o ktory sie otrącáyą á potykáyą/ y opoką zgorßenia s ktorey sie gorßą/ potykáyą/ y vpadáyą wßyscy ći ktorzy chcą być wielkimi/ możnemi/ mądremi y świętymi. Chceßli ty tedy/ od tych/ y ktorzy im przystawáyą/ zá Błazná/ Kácerzá y Zwodziciela/ Boć to ináczey być nie może/ być trzyman/ Tedy tego Páná y Krolá przyimi/ y bądź Chrześćiáninem/ A yesli te° ćierpieć álbo znośić nie możeß/ tedy też możeß od niego odstąpić y wolnym być/ y możeß też ná ostátek y do sámego Diabłá iść/ Tedy cie też ten Swiát będzie chwalił y sławił. Abowiem kto ták Chrześćiáninem być/ y potym żywoćie wiecznie żyć chce/ Ten muśi ná tym Swiećie s swoyim Pánem Christusem pogorßeniem y vpadkiem inßym Ludziom być/ y zá Dyabelskiego syna/ zá Odßczepienca/ Zwodziciela/ y Błazná być poczytan. A toć iest pirwße wyobráżenie tego Dzieciątká.

Yáko w Christuſie powſtáwemy.

DRuga záś Cześć yest piękne známienite y poćießne wyobráżenie yego/ gdy Symeon mowi/ Iż nie tylko yest położon ku vpadku/ Ale też y ku powstániu wielu ich w Israhelu. Ći tedy iśćie są ktorzy tego Krolá przyimuyą/ y w nim powstáyą/ Y ćiáło y żywot swoy/ gdyby tego potrzebá było/ dla niego wydawáyą. Ći odpadáyą y odstępuyą od swych Swieckich spraw/ od swey własney mądrośći/ możnośći/ spráwiedliwośći/ y świątobliwośći/ Bo wiedzą/ iż sobie sámi przes swoye mądrośći/ vczynki y zasługi pomoc nie mogą/ A yesli im ma być pomoc vczyniona/ Tedy to tylko ten spráwić muśi/ o ktorym tu nápisano stoyi/ Iż yest tego Swiátá Zbáwićielem y Swiátłośćią. A przetoż Pan Christus yest im przyiemnym Mężem/ ktory był dawno pożądan/ przy nim powstáyą/ Y przezeń zbáwionemi będą.

Ma tedy to Dzieciątko dwoye wyobráżenie/ Wyobráżenie zgorßenia/ y piękne známienite/ y poćießne Wyobráżenie. Niektorym yest vpadkiem/ yakoby pień ná drodze położony/ przes ktory vpadáyą/ Niektorym też yest powstániem/ yáko opoká ná drodze/ przy ktorey sie człowiek podpiera/ y powstáye. Pyßni/ Hárdzi/ Nádęći y Mądrzy świątobliwi Ludzie/ oslep przećiwko niemu bieżą/ y łbem sie o nie otrącáią/ y wznák vpádáią/ bluźnią hánbią ie y złorzeczą mu. Ale Głupi/ Błaznowie/ y nędzni á vbodzy Grzeßnicy powstawáyą w nim y wierzą w nie. Bo co leży to przy nim powstáye. A to co stoyi to vpada dla niego/ Co skażonego y zátráconego yest/ przes nie stawa sie zbáwionym/ co głupiego iest/ stawa sie mądrym/ Co grzeßnego yest stawa sie spráwiedliwym y świętym. S tego sie tedy náucz/ yáko sie nim ćießyć maß/ Bo s tym Dzieciątkiem żadnym obyczáyem ináczey być nie może.

Gdzie Christus yest tám też muśi być zgorßenie.

Yam też yuż wiele Lat ze wßelką pilnośćią o tym myslił/ y około tego prácował/ vśiłuyąc yákobych mogł o Pánu Christusie tákie Kazánie vczynić/ iżby sie wßystkim podobáło/ á iżby sie áni Papież/ áni Cesarz/ áni Książe/ áni żaden inßy Człowiek o niego nie otrącał/ áni sie gorßył. Ale s tego nic nie będzie/ áni być może. A przetoż możemy sie temu przyzwyczáić/

Y tego sie nauczyć/ yáko tym odpowiedzieć mamy/ktorzy mowią/Iż w Papiestwie wszystko nadobnie y spokoynie było/tám o żadnym Kácerstwie áni o niezgodzie nie było słyszano / Ale yáko skoro tá Náuká powstáłá / tedy sie wszystko nieszczęście nákázło/ták iż bárzo máło/álbo prosto nic dobrego z tego nie vrosło.

Tákowym Mędrkom y Bluźnierzom możesz s tey Ewángeliey/ y s tego Proroctwá Symeoná świętego odpowiedzieć/Iż záwżdy/gdzie szczyra nauká o Christusie bywa náuczana / tedy pewnie to zá nią náśláduye/ Iż niektorzy odpádną / y Rotty / Secty á Błędy / y wszystki nieszczęścia spráwią. A wszákoż yednák tá Nauká ma też zás tákowy Owoc á pożytek vczynić / Iż niektorzy sie Christusá trzymáć / y w nim powstáwáć będą. A toć są/ yakom y przed tym powiedział / vbogie á zásmucone sumnienia/ ktore będą przezeń wybáwione y pocieszone.

Ná toć Mędrkowie/ Bluźnierze nie chcą baczyć / Ale tákowi pátrzáyą tylko ná vpadek/y ná wzgorszenie/ktoraż to rzecz nie ma w sobie żadnego wesołego względu / A yednák tego minąć y bez tego być nie możemy / Nie dla náuki/ ktora yest w sobie czysta/ yásna/ práwa y dobra / Ale dla ludzi/ ktorzy w niey práwie postępowáć nie vmieyą / áni yey náśládowáć chcą. Ale rozmyśl/ káżdy tę rzecz dobrze y yáwnie to wyznay / Izali nie yest prawdá? Zeby dáleko lepiey było w Papiestwie/ kiedyby ten vpadek y zgorszenie/przedsię swą drogą poszło/ yáko y terás idzie/ A niżliby wszystko cicho y spokoyno było á Dyabełby yednák ná wielu mieyscách Bałwochwálstwem y fałszywą nauką pánował y rządził /y wszystko Gromádą do Piekłá pędził. Abowiem ktożby dáleko lepiey nie wolał doczesną szkodę cierpieć / niżli wieczną? Yákoż to yednák nie błogosłáwiona y owszem wieczna szkoda byłá/ iż żadne prawdziwe kazánie/ áni vznánie Boże/ áni Służbá Boża we wszystkim Papiestwie nie mogłá być nálezioná.

Yużesmy sie tego dobrze od wielu Lath częstokroć doświádczyli/ Iże ná wielu Seymiech Niemieckiey Rzeszе/częstokroć o tym się rádzono y spráwowano/y rádziby byli ktemu przywiedli/Aby wszystko zgodzono y zrownano być mogło/ Y też áby ták było kazano / iżby sie wszystkim podobáło / á iżby się nikt z tego nie gorszył. Ale toć yest rzecz pewna / yeśli Zgorszenie y Vpadek precz oddalisz/ Tedyś yuż tám Christusá vtrácił. Bo gdy ten Mąż/Christus/ná Swiát przyydzie / y da sie widzieć / Tám sie wnet zámieszánie y vpadek pocznie.

Ale mowi Papież/ Biskupi / Mądrzy y Możni tego Swiátá / Nie chcemy tego żadnym obyczáyem cierpieć. Nuż thedy / Yeśli ták złym á śmiáłym yesteś/ zábroń że tego/ vyźrzę co spráwisz. Pan Christus przyszedł do Zydow / Ani ich pierwey oto pytał / Yeśliby przyść miał / álbo nie/ Y vczynił w Ziemi ich zámieszánie y wzburzenie / á oni mu tego yednák zábronić nie mogli. Teras przyszedł też do nas przes swoye Ewangelią/przes wiedzeniey y woley nászey/y czyni też zámieszánie / Yeśli złym á śmiáłym

śmiáłym yesteś/zábroń że tego/Albo yeśli mądrym yesteś / tedy porádź temu/vyźrzę co vczynisz. Wieleć ich iest záprawdę/ktorzy sie podeymuyą, żeby tey rzeczy przes ludzką mądrość pomoc mogli. Ale chcę ná to pátrzyć. Yeślić oni tego dokończą/że wszystki zámieszánia/ rosterki y zgorszenia vśmierzą/á pokoy y zgodę vczynią/yáko to oni przed sie biorą/y znáć dawáyą. Tedyć ya też ten Text á ty słowá wyskrobáć á wydrápáć chcę.

Pan Christus mowi sam / Matth. 10. Nie mniemayćie / iżbych przyszedł/ ábych Pokoy zesłał ná ten Swiát/Nie przyszedłem ábych Pokoy zesłał/ále miecz. A przetoż ták owszeki zostánie/yáko Symeon tu mowi / Iż wiele ich w Isráhelu od niego odpádną / Y zásię wiele ich też w nim powstáną y zbáwieni będą. Ktorzy tedy tey rzeczy Ludzką Mądrością porádzić chcą/ Ci nic inszego nie spráwią/tylko to/iż nie tylko sámi vpádną/á nigdy nie powstáną/ Ale też dla tego w niwecz sie obrocić muszą. Abowiem chcą Christusá sobie ináczey vczynić/ niżli go Bog Ociec postánowić y zrządzić raczył.

Matth. 10.

A wszákoż gdzie niezgodá álbo insze nieszczęście z náuki pochodzi/ Tegoć nie yest winą nauká/ále Ludzie/ ktorzy tey Nauki źle vżywáyą/ Y tych Mędrkow/ktorzy Christusá mistrzowáć y nim rządzić chcą. Gdy kámień álbo pień/ ná drodze położony będzie/ áby czásem niekto sie go mogł podeprzeć y przy nim powstáć / A coż krzyw kámień álbo pień / iż więtsza część Ludzi ták szaleni y wściekli są/ iż nie chcą sie tego Kámieniá álbo Pniá podpieráć/ Ale oślep przeciwko niemu bieżą y oń sie otrácáyą? Tegoć nie yest winą Kámień/Ale sámi tákowi szaleni/ ślepi Ludzie / ktorzy niepráwie idą. Tákież też y co wádzi Narożny Kámień/Christus y yego S. Ewangelia/ iż sie więtsza część s niego gorszy y vpáda / y bárzo hániebnie sie rozprasza y wniwecz obráca? Ktory yednák od PANA Bogá ku temu postáwiony y położony yest/ Yáko v Esaiaszá 28. nápisano stoyi / Aby w niego wierzyli á nie posromoceni byli.

Niezgody y nieszczęścia nie yest winą nauká/ Ale Ludzie.

Esa. 28.

A przetoż nie mamy Ewángeliey zá tákową Náukę trzymáć / ktoraby nic inszego yedno swar / niezgodę / y wszystki nieszczęścia ná Swiecie czynić miáłá/ Yáko one Papież y Biskupi hánbią y przeklináyą/ yákoby sámi byli bárzo czystemi/ y yákoby nigdy Wody nie zámącili / áni żadney przyczyny ku wszelákiemu karániu y nieszczęściu / przes ich Grzechy y Bałwochwálstwá nie dawáli. Gdyby oni tey Náuce iść / y wolno yą kázáć dopuścili / Tedyby tákie niezgody y insze plagi á karánia pozostáły. Ale teraz iż sie wielkie Zgromádzenie tey Náuce sprzeciwia/ y nie chcą oney własną yey drogą iść dopuścić / Niektorzy też s swoyą Mądrością w to vpadáyą/y nie chcą áby Christus był Vpadkiem / Ale ták o nim każą/ áby sie żaden z niego nie gorszył. Coż tedy to zá dziw yest / iż im też nigdy Bog nie folguye / áni tego dopuszcza / yákoby oni rádzi mieli.

TAc yest Náuká dzisieyszey Ewangeliey s ktorey to my osobliwie mamy ná baczności mieć / co Symeon o Christusie

 proroko-

prorokował/ Zwłaszczá/ iż wiele w Jsráhelu o niego sie otrącáć y z niego gorszyć bedą/ Y záśie też wiele sie ich w nim polepszą y powstáną. Abyśmy sie z niego nie tylko nie gorszyli/ Ale też ábyśmy sie przygotowáli náprzećiwko morderskiemu záwołániu y zábiyániu náſzemu/ gdźie wszystki zgorszenia thego Swiátá/ tey miłey S. Ewángeliey bez yey winy/ przypisáne bywáyą. Ku temu ráczy nam Pánie Boże łáski swey świetey vżyczyć/ przes Páná Jesu Christusá Zbáwićielá náſzego/ Amen.

Wtore Kazánie/ ná Ewangelia Niedźiele po Národzeniu Christusowym.

Anno 1535. publicè.

NA Ewángelia wesoło sie poczyna y zgadza s tym stárym/ dobrym y świetym Mężem Symeonem/ ktory dla wielkiey rádośći żąda y życzy sobie/ áby vmrzeć mogł. Yest owszeki wielki/ okfity Duch w nim/ yáko o tym S. Lukasz świádczy/ Jż on to Dźiećiatko ktore ná Reku swoich nośił/ wyznawał y trzymał ono nie tylko zá Zbáwićielá swego/ Ale też y zá wszystkiego Swiátá Zbáwićielá/ y zá Swiátłość wszystkich Pogánow/ Y przes tákowe vznánie pełen rádośći był/ Jż miał wolą z tego Swiátá iść/ mowiąc/ PANJE/ Teras opuszczasz Sługe twego w pokoyu. Albo/ yákoby rzekł/ PANJE/ Teras chce wesoło vmrzeć.

Toć yest wielkie á możne odmienienie y śmiáłość/ á dobra myśl/ Jż teras temu Meżowi śmierć milsza yest/ nizli żywot. On nie sprzyiáie y nie życzy sobie/ áby dłużey żyw był/ Y owszem zá to sobie trzyma/ gdyby dłużey żyć miał/ tedyby ćieszki y niezbáwienny żywot zá to otrzymał. A przetoż mowił/ Moyego sercá to wesele yest/ ábych tylko rychło vmrzeć mogł. Toć yest/ mowie/ bárzo wielkie á známienite serce y możny Duch/ Abowiem on trzimał sobie zá to/ żeby lepsza śmierć byłá/ nizli żywot/ y zowie swoie śmierć y ześćie s tego Swiátá/ odchodzeniem w pokoyu/ y dobrymi y wesołymi dniámi. Toć nie yest człowieczy/ ále Duchá świetego vczynek á spráwá.

Wesołyć yest iśćie początek tego Błogosłáwieństwá. Ale pátrz yáko ostre á przykrze yest tego Błogosłáwieństwá dokończenie? Simeon yest wesoły/ y nie życzy áni sprziyáye sobie/ żeby dłużey/ y owszem áni áby y w yednym oká mgnieniu żyw był. Bo on wie/ iż yego zbáwienie wnet sie pocznie/ skoroby yedno vmárł. Ale Dźiećiatku y Pánnie Máriey Mátce yego/ dáye dziwne Błogosłáwieństwo/ gdy mowi/ Oto/ ten bedzie położon ku vpadku/ y ku powstániu wielu ich w Jsrahelu/ etc. K temu y Duszę twą przeniknie Miecz. Jzali to yest nadobne y słodkie á prziyemne Błogosłáwieństwo? Symeonowi sie to dobrze zwiedzie/ mowić/

Błogosłáwieństwo Simeonowe.

mowić/ Abowiem on precz od tego idźie/ y mowi/ W pokoyu y z weselem ide s tego Swiátá. Ale Mátkę y Dźiećiatko tu zostawia/ ći mieli wszystki przykre nedze á vdreczenia wyćierpieć/ To Dźiećiatko ma być vpadkiem wielu ich w Jsráhelu/ y ná znák przećiw ktoremu bedzie mowiono/ A Duszę Mátczyne Miecz ma przeniknąć.

A to nie tylko dla tego yest nápisano/ żeby to Błogosłáwieństwo tylko ku temu Dźiećiątku Jesusowi y ku Máriey Mátce yego przysłuchało. Boć oni tego nie potrzebowáli/ Ale to nam yest ku náſzey Nauce nápisano/ Abyśmy przes to byli náuczeni/ á iżebyśmy wiedźieli co Swiát yest/ Y też ábyśmy sie według tego spráwowáć mogli. Yáko też y Symeon sam mowi/ Aby z wielu serc myśli były obyáwione. Yákoby chćiał rzec/ Jż to Dźiećiatko położone bedzie ku vpadku wielu ich w Jsráhelu/ á iż Miecz Duszę Mátczyne przeniknie/ Toć dla tego sie zstánie/ Aby myśli z wielu serc/ ktore były zákryte/ obyáwione były/ y też áby było wiedziano/ coby w nich tkwiáło y było.

BO o tym nie tylko ya/ ále też áni żaden Apostoł nie mogł myślić/ áni temu wierzyć/ Aby ták wielka złość ná Swiećie byłá/ gdyby byłá Ewángelia nie przyszłá/ á tey złośći ná yáwność nie okázáłá. Bo przed tym czásem pirwey nizli Ewangelia nástáłá/ wiele dobrych y známienitych Ludzi było w Papiestwie/ ktorzy sie vczćiwie/ nadobnie y powśćiągliwie záchowáli/ y byli czyśći á dobrze czyniący Ludźie/ o ktorychby mogł káżdy przyśiąc/ żeby to były pobożne y dobre Sercá. Y też yeszcze náyduye sie miedzy Papieżnikámi/ wiele Mądrych/ Rostropnych/ Rozumnych/ y we wszelákich naukách biegłych y známienitych Ludzi. Ták iż ten Swiat/ gdy naylepszym yest/ y naypiekniey sie świećći/ dla Náuki/ Mądrośći/ Poczćiwośći y powśćiągliwośći ich/ Tedy ći są bárzo mądrymi/ czystymi/ poczćiwemi y rozumnymi Ludźmi/ poki Ewangeliey niemász/ Ale skoro Ewángelia przyidźie/ á kazána bedźie/ Tedy ći tákowemi Ludźmi bedą/ ktorym/ yáko Symeon mowi/ Dźiećiątko Jesus ku vpadku położone yest.

Potym w Duchownym Regimenćie/ tedy przychodźi sam Diabeł y przemienia sie w Anyołá świátłośći. Bo on tám wymyśla y postánowia ták wiele piekney okazáłośći y świątobliwośći w Duchownym porządku y stánie/ ktore sie ták świecą/ iż wszystek Swiát imi záślepion bywa/ áktoby tákową duchowną spráwe obaczył y vzrzał/ tenby dla nabożeństwá vstámi kleskáć/ y mowić musiał/ Ey toć są nadobne piekne y známienite Boskie służby/ toć są owszeki nabożni y świeći ludźie/ y dobrzy á pokorni Oycowie. Ták iż wszystek rozum ludzki/ tákowym pieknym okazániem y świątobliwośćią ták w Swieckich cnotách/ yáko y w duchownych spráwách/ vyęty y záślepiony bywa/ Jż gdyby to ták było zostáło/ y ták miáło zostáć/ tedyby byli wszyscy wespołek do Dyabłá poszli/ w tákowym pieknym á známienitym okazániu/ w wielkiey czći/ sławie/ y świątobliwośći ich.

Swiát sie wydźi być dobrym y nadobnym ták w świeckim iáko y w duchownym Regimenćie/ gdźie Ewángeliey niemász.

Eccleſi. 8. Salomon práwie y známienicie iście mowi / Ecclesiast. 8. Wszystko yest prozności / cokolwiek sie ná Swiecie sstawa. Niektorzy są spráwiedliwi / thy zá to trzymáyą / yákoby mieli vczynki Niepobożnych / A niektorzy są Niepobożni / thy zá to poczytáyą / yákoby mieli vczynki Spráwiedliwych / Yam mowił / Iż to też yest prozności. Yákoby chciał rzec / y ták znáć dawa / Iż Niepobożni wiodą y prowádzą niepobożną swoye spráwe y żywot / A wszákoż Imie y sławá ich przed Swiátem yest známienita / Y ztąd te dzięki y zapłáte biorą / yákoby byli naylepszymi y nayświętszymi Ludźmi ná Swiecie. Tákći sie owszeki ná Swiecie dzieye / Bo Rozum Ludzki o tym ináczey rozsądku wydáć y rozumieć nie może.

Ale kiedy Ewángelia przyydzie / á to sie Kazánie o tym Dzieciątku Jesusie pocznie / Tám sie ták naydzie / że to káżdy łatwie vznáć może / Iż ci / kthore przed tym wszystek Swiát zá święte Ludzie / w tym Zywocie trzymał y poczytał / naywiętszymi Grzesznikámi / á mądrzy zásie naywiętszymi Błaznámi y Głupimi / A rozumni / nayszaleńszemi y wściekleyszymi są / á ktorzy cichego y spokoynego sercá byli / ci naycięższymi krwie rozlewáyącymi y Morderzmi bywáyą. Y to yest owszeki naypewnieysza rzecz / iż Ewángelia żadnych inszych gorszych y większych Nieprzyiacielow przeciwko sobie nie ma / yedno ty / kthorzy nayrozumnieyszemi naymędrszemi / poważnieyszemi / naycnotliwszemi / y nayświętszemi Ludźmi przed Swiátem są / bądź Niewiástá álbo Mąż / Chłop álbo Mieszczánin / Slachcic álbo Nieslachcic. Y owszem im naywiecey y náywyższey om tákowemi cnotámi obdárzeni y ozdobieni bywáią / tym naygorszymi nieprzyiacielmi stawáią sie / y tym vprzeymiey y z większym vsiłowániem náprzeciwko Ewágeliey sie sádzą. Tákież sie też dzieye y w Duchownym stanie / im sie wiecey Mnich w swoim Zakonie / Porządku á vstáwie cżwiczy / y onego przystrzega / też im sie wiecey modli y bárziey sie pości / tym naygniewliwszym y szaleńszym sie sstawa / gdy sie Ewángelia kázáć poczyna.

Toć yest tedy co Salomon mowi / Iż Swiát idzie á postępuye w obojm Regimencie / w Duchownym y w Swieckim w naypięknieyszey poczciwości. W Swieckim Regimencie á pánowániu / gdy sie naylepszym być widzi / tedy tylko yest poczciwy żywot y známienite spráwy yego. W Duchownym zásie tylko yest wielka pilność á cżwiczenie / w modleniu / w pószczeniu sie / y w inszych tym podobnych rzeczách / Ták iż káżdy mniema żeby tákowi szczyremi Anyołmi y Synmi Bożemi byli. Duchowni owszeki dla wielkiey swoyey Swiątobliwości / A Swieccy zásie dla wielkiey ich Mądrości y Cnoty. Y ktożby temu mogł wierzyć / iżeby pod tym Okazániem / tákowe yádowite á złośliwe Sercá zákryte były? O tym niemász żadnych Ksiąg w práwie náuczonych Ludzi / ani żadnego Kunsztu á misterney Náuki po wszystkim Swiecie / ktoraby tego náuczyć / y owszem obaczyć álbo rozsądzić mogłá / wyiąwszy to Kazánie Simeonowe o Christusie y święta Ewángelia / To przepycha tákowy yádowity wrzod y Błąd / iż káżdy obaczyć może / Co zá Nieczystość / álbo gnoy / y szkodliwy yad

wy yad w nim tkwi. Bo yáko rychło to Kazánie ná Swiecie zábrzmi á kazáne będzie / Tedy rospali y rozgniewa tákowe czyste á pobożne Ludzie y pięknie świecące sie á yásne Swięte / iż od niego odstąpią y odpádną y przed wszystkim Swiátem sie widzieć dáyą / że práwie do szczątku tylko szczyremi Morderzmi / Łgarzmi / y yádowitymi y złośliwymi Lotrámi są.

Naydziesz nie yedno vczciwe Książe / kthore yest wysoce obdárzone rozumem / mądrością / y báczności / y przyochędożone poczciwym żywotem / y serdecznie tego prágnie y pożąda / yákoby Lud swoy dobrze rządziło y spráwowáło / Nie yest łákome / áni rospustne / áni zbytnie roskoszy vżywáyące / Ktore chce o wszystkich sprawách sámo wiedzieć / Aby sie owszem nikomu krzywdá nie sstáłá / y yest práwym czystym powściągliwym Małżonekiem / Krotko mowiąc / iż yesliby ktorego potrzebá byłá wybieráć ku Regimentu á rządzeniu / tedyby tákowego Páná słusznie wybráć mieli / ktoregoby káżdy w prawdzie mogł sławić / iż yest rozumne / dobre / á święte Książe / A zwłasszczá yesli chcemy sądzić według stárego obyczáyu / okazáłości y domniemánia Papieskiego / Modlitw / Postow / Nabożeństwa / fundowánia y zákłádánia Ołtarzow / Káplic / Kościołow y Nowych Boskich Służb / ktore s pilnością ku temu postánowione y obrocone są / áby sie Ludzie dziwowáli / y wiele o tym mowili / y ony wysłáwiáli.

Ale skoro yedno Ewángelia przyydzie / Tedy naydziesz / iż nic inszego / yedno tylko szczyre przykrycie przy tym dobrym á pobożnym Pánie yest. Bo też to y vczynkámi swoyemi okázuye / że stawa sie okrutnym Morderzem / ktory wiele niewinney krwie rozlewa / ze złymi Práktykámi á chytrościámi sie obchodzi / y z yednego Grzechu w drugi vpáda dla Ewángeliey / y wszystkiego kosztuye / áby oney przeszkodzić / záwádzić / y zátłumić yą mogł. Ták musimy mowić / Y ktoż sie tego spodziewał / áby ták wielki Grzech w tákowym nadobnym y czystym żywocie być miał? Zaden tákowego plugáwstwá y złości wycisnąć / y okázáć nie może / yedno Swięta Ewángelia / iż tákowy yad ná Swiátłość przychodzi.

Tákież też yest wiele známienitych Ludzi miedzy Slachtą / y miedzy Mieszczány / o kthorychby żaden nie mogł myslić áni sie domniemáć / áby w nich / tákowa złośliwa spráwá / y Boskie wzgárdzenie / y yego świętego Słowá prześládowánie być miáło. A żaden tego w nich okazáć nie może / żeby to ná yáwność przyszło / y obyáwiono było / yedno tylko święta Ewángelia o Christusie. Gdy sie ta pocznie obyáwiáć y yáwnie kazána będzie / tedy sie więc tudziesz okaże / Iż / káżdy ktoryby to yedno obaczył będzie sie temu dziwował / y będzie mowił / Wey yedno / Co sie to dzieye / Temubych ya był nigdy nie wierzył / áby ták Dyabelski / á Morderski yad / w tákowych dobrych / Mądrych y Swiętych Ludziách być miał.

Yam sie ták domniemał / iż yesliby kto Ewángelią przyiąć miał / Thedy

Duchowni są Ewangeliey naygorszym nieprzyacielmi.

ya ći zápewne przyyma/ ktorzy to imie máyą/ że Duchownymi y świętymi Ludźmi są. Ale sie teras náyduye/iż Ewángelia nie ma gorszych/więtszych y gwałtownieyszych Nieprzyaćielow/yáko Papieżá z yego Duchownymi/ Kárdynałmi/ Biskupy/ z Academiámi y wielkimi Szkołámi/ z Doctory/ z Mnichy y s Popy/ ktorzyby yą owszeki słusznie/ y ze wszelką pilnośćią wspomágáć mieli. Toć Simeon tu znáć dawa/gdy mowi do Panny Máriey/ To Dzieciątko ktorego Mátką yesteś/ tákie zámieszánie ná Swiecie vczyni/ iż obyáwi ty Ludźie/ktore káżdy y sámi śiebie zá práwe żywe Swięte w tym Zywoćie trzymáli.

Tám tedy myśli wielu serc będą obyáwione/Iż káżdy może rzec/w tym człowiecze/ktory śie przed Swiátem ták świętym być widział/ Ktoremu dla rozumu/ mądrośći/ cnoty/ y świątobliwośći y dobroći yego/ słusznieby Swiát ku rządzeniu przykazány y polecony być miał/ y klucze do Krolestwá Niebieskiego miáłyby mu być dáne/ tkfi y mieszka w nim tákowa nieprzyacielska y pomsty szukáyąca zazdrość/nienawiść/ hániebne bluźnierstwo y wzgárdzenie Boskie/ Bałwochwálstwo/ Morderstwo/ etc. Ták że nie podobna rzecz yest/ żeby kto mogł to wszystko wyliczyć/ Słowá Bożego áni prawdy yego nie może słucháć áni ćierpieć/ Bałwochwálstwá mocno broni/ y wiele Ludźi dla niego morduye/ y owszem/ gdyby mogł Ludźie y ziemie we krwi potopić/ tedyby to rad vczynił/ tylko dla tego/ áby Ewángelią zátłumić mogł. Tákći/mowi Simeon/to Dzieciątko sercá obyáwi/áby ná świátłość przyszło/czym Ludźie są.

Anibych śie ya też tego był domniemał/ Gdy śie Ewángelia kázáć poczęłá/żeby Swiát ták złym być miał/y owszem zá tom sobie trzymał/żeby wszyscy od rádośći mieli skakáć/ gdyby słyszeli/żeby od brzydliwośći Papieskiey nędznego vćiśnienia/y vdręczenia vbogiego sumnienia/y nieznośne° drapiestwá/wolnemi być mieli/á iż przes Christusá z łáski ty dobrodźieystwá otrzymáli/ o ktoreby śie z wielkim niewymownym nákłádem/ kłopotem y prácą prożno yednák stáráć muśieli. A osobliwie mniemałem/iżby Biskupi y Akádemie mieli ono z práwego sercá przyyąć.

Ale co śie dźieye? Rownie dla tákowegoż kazánia nogámi nas depcą/ Y żaden nam nie yest więtszym nieprzyaćielem/ yáko Duchowni s swoyemi Akademiámi. Gdybych ya to był przed tym wiedźiał/ gdym począł kázáć y pisáć/ tedybych był/ áni vst nie otworzył/ ánibych też był piorká poruszył/ Ale bych mowił/Mili Pánowie/kiedy prawdy nie chcećie ćierpieć/idźćież tedy do Dyabłá/ktorego też y yesteśćie. Ale Pan Bog to dobrze spráwić raczył/iż mi tego przed tym wiedźieć nie dopuśćił. Bo on to w swoyey táyemney rádźie vmyślił y ták v śiebie zámknął/kaz ty przedśie y bądź tedo domniemánia/ iże oni są dobremi/ nabożnemi y świętymi ludźmi/ Ale ya czásu swego myśli serc ich dobrze obyáwić chcę.

¶ Przetoż z tey Ewángeliey/mamy Diabłá y yego członki dobrze y práwie śie vczyć poznáwáć/ Iż on yest Boskim Nieprzi-

Nieprzyaćielem/A tákież też y Swiát iest/zwłaszczá gdy naylepszym y nayświętszym śie sstawa. Bo bych ya temu przed tym był nie wierzył/ ánibych tego w żadnym sercu człowieczym szukał/aby ták wielkie wzgárdzenie Boskie y yego słowá w nim być miáło. Ale teras gdy Ewangelia przyszłá/ y kazána bywa/tá otwarza sercá człowiecze/ y vkázuye y oznaymia/ iż Słowo Boże y yego Káznodźieye wzgardzáyą y przesláduyą/ Ták iż z onych czystych y nadobnych Aniołow/ wszyscy szczyremi Diabłámi śie sstawáyą. Tu thedy widzę/ iż Papież/ Biskupi/ Kśiążetá/ Sláchtá/ Mieszczánie/y Chłopi pełni są Diabłow/gdyż oni tey zbawienney nauki nie tylko nie przyymuyą/ Ale też one vpornie wzgardzáyą y przesláduyą. Tákowey Diabelskiey złośći á łotrostwá przed tym niż śie S. Ewángelia kázáć poczęłá/nigdy w Ludźiách nie widźiałem/Ale mniemałem/ áby byli pełni Duchá świętego. Ale Pan Christus s Słowem swoim yest obyáwićielem myśli wielu serc/iż káżdy pozna y obaczy co w Ludźioch tkfi y yest/ Zwłaszczá/ iż wiele dobrych/ czystych/ známienitych/ mądrych y poczćiwych ludźi Diabłem opętáni są/A w nich tkfi y yest naiwiętszy nayádowitszy gniew y szaleństwo y sprzećiwiánie śie/ náprzećiwko Ewángeliey y yeo służebnikách.

Tákowe Obyáwienie przisłucha ku náuce y poćieszeniu.

¶ Ale dla czegoż to on obyáwia? Nam ku náuce/ á potym też ku poćieszeniu. Ku náuce/ ábyśmy śie nie strászyli áni lękáli/ kiedy widzimy/iż tákowi známienići/mądrzy/ czyśći/ poczćiwi á świeći Ludźie/Dyabłámi śie sstawáyą/ iże śie muśimy dźiwowáć y mowić/ To ták dobre y známienite Kśiążę yest/y ten iest dobrym Mieszczáninem/tákież też y ten dobrym Małżonkiem iest/A yákoż wżdy tedy ku tákowey śię poćie y złośći przyszedł/iż Słowá Bożego ćierpieć nie może/ y yemu ták nieprzyaćielem yest? Otoż ćie tu náucza tá Ewángelia y powiedać tego przyczynę/ mowiąc/ Przed tym były myśli Ludzkich serc zákryte/ Ale teras ten przychodźi/ ktory rzeczon yest obyáwićielem Serc/ tenći odkrywa y okázuye/áby káżdy widźiał/ co ludźie zá myśli y domniemánia máią/ ktorych myśli/ áni oni sámi/ áni inszy przed tym nie widźieli/ á teras yuż muszą ná yáwność wyniść y obyáwione być/ że potym muśimy mowić/ Wszákoż to był przed tym ták ćichy/dobry y przyiázny człowiek/A teras práwie do szczątku Dyabłem śie sstał.

Toć prawdá iest/iż przed tym ten ćichy/spokoyny/przyiázny człowiek/iuż dawniey w sercu tákowym złym Diabłem był/ná ktorego śie iednák domniemano/żeby był dobrym człowiekiem/Abowię śie názbyt pieknie przyochedożał/á serce y myśli iego nie były ták obyawione. Ale teras gdy mu iuż Ewágelia w oczy świeći/tedy káżdy widźi co w nim tkfi y iest. Iż szczyra też/oszukánie/ zdrádá/ y morderstwo záwżdy á záwżdy w nim przemieszkawáło. Wszystko cokolwiek Swiát czyni á spráwuye od naywyższego Páná/ áż do namiższe° służebniká/iest szczyrym przikryctwem/A im śie mędrszemi/lepszymi/poczćiwszymi á świątobliwszimi ludźmi być widzą/tym hániebnieyszymi y gorszymi są Przykrytcámi. Tegoć Swiát áni widźi áni rozumie. Ale gdy to dźieciątko Jesus s swoią Ewágelią przyidźie/tenći obyáwi/że tákowi pełni

Nádu

Yádu y Bluźnierstwá przećiwko Pánu Bogu są. Tákiemić iśćie oni záwżdy byli / gdy się okazowáli być wielkimi Świętymi / Cnotámi / poczćiwośćiámi / y spráwiedliwośćią przyochędożeni. Ale to oni dobrze w sercu swoyim záchowáć / zátáić / y zákryć vmieli. Tám tedy nász miły Pan Bog okno á świátłość vczynił y zrządził / przes swoye Ewángelią / yáko tu Symeon mowi / że to káżdy obaczyć może / A iż oni tego ták zátáić y skryć yuż nie mogą.

WTore / tákowe obyáwienie Serc / zależy też ku poćieszeniu náßemu / Poniewáß Świát słowá Bożego znośić áni go ćierpieć nie może / á przedśię yednák tákową świętą okazáłość y domnimánie o sobie prowádzi / Abyśmy się go nie lękáli / Ale ná tym mocno zámknęli / Że wßystká yego nadobna spráwá á obyczay święte okazánie / mądrość y spráwiedliwość / ßczyrym przykrytstwem yest y ßczyrym grzechem y potępieniem przed Pánem Bogiem. Świát záiste á złośliwi ludźie domnimawáyą się / żeby do Niebá przyść mieli / yáko S. Páweł Acto. 15. o Pháriseußach powieda / żeby byli nayostrßą y nayćięßßą Sectą / á iżeby s Boską służbą we dnie y w nocy pilnie á vstáwicznie się obchodzili / áby przyśli ku obietnicy wiecznego żywotá / ćisnęli się owßeki dla tego / y spodziewáli się wiecznie zbáwionemi być. Tákieżći też nászy Mnißy y Przykrytcy dźiśieyßego dniá czynią / Mniemáyą żeby przes ich Posty y Modlitwy / ꝛc. zbáwionymi się zstáli. Kto tedy to widźi / á o tym Proroctwie stárego Simeoná nic nie wie / áni rozumie / Tenći tákowe zá Święte Ludźie trzyma / y ták sobie myśli y mniema / Yeśli kto zbáwionym będźie / tedyć záprawdę ći zbáwieni będą / ktorzy máyą okazánie y postáwę w sobie wielkiey Świątobliwośći.

Acto. 15.

Otoż tu nas ćießy / vpomina y wystrzega Symeon / mowiąc / strzeż się Przykrytcow / á bądź poćießony y stałego vmysłu. Bo choćiaby się też oni ták wiele pośćili / modlili y dręczyli się / tedy yednák w tey tákowey yásney świątobliwośći sam Diabeł zágrzebion y skryty yest / Ten ye ták ku temu przymußa / iż / áczkolwiek oni przes ták długi czás w skrytośći byli / á yednák ná ostátek się okażą / y będą Páná Bogá bluźnić / yego słowo w nienawiśći mieć / y yego Sługi nogámi deptáć / będą kráść / łupić / y inße złośći czynić / ꝛc. Krotko mowiąc tkfią y leżą naybárziey y naywyßßey w naystrásliwßych Grzechách y złośćiách. A przetoż wßystko cokolwiek czynią / Aczkolwiek się świeći y okázuye być dobrym / wßákoż yednák yest ßczyrym Fałßem y Diabelskim Przykrytstwem.

Y co się teras inßego dźieye / yedno to / iże niektorzy krádną y łupią / A iż Tyrannowie y Przykrytcy dźiśieyßego dniá wiele vbogich Ludźi / ktorzy się ku kazániu Ewángeliey / y ku Świątośći Ciáłá y Krwie Christusowey / máią / precz wypędzáyą y wygániáyą ye od domow y máyętnośći ich / y bierzą im ich dobrá / y ku temu ná ostátek y żywot? Y owßem mowią / Tegoć my nie czynimy dla nas / Ale musimy to czynić dla Páná Bogá / y w Imię Kośćio-

śćiołá. Przyochędożay á omawiay się ty yáko yedno chceß / Tedy yednák yest w tobie kradźiestwo y łupiestwo ktorymeś żywot y máyętnośći vbogim ludźiom odyął. Ták tedy drapią y łupią ći Przykrytcy vbogie ludźie / A yednák nie chcą Łotrámi / Złodźieymi y Drapieżnikámi być názywáni. Ale chcą áby ye zá wysoce chwálebne y słáwne Kśiążętá / zá zacną Száchtę / y zá poczćiwe Mießczány / y zá dobre Ludźie trzymano / A yednák przedśię są ßczyrzy á práwi Łotrowie / Złodźieye y Drapieżnicy.

Nuż tedy / otoż tu stoyi nápisano / że się ták ma zstáć / A rownie y właśnie / yáko tu nápisano yest / ták się dźiśieyßego dniá dźieye. Przed tym niżli się Ewángelia poczęłá kázáć / tedy tego nie czynili / Żadnego nie obrážáli / áni też żadnego wypędzáli / áni żadnemu iego Máyętnośći nie wydźieráli / áni żadney krwie rozlewáli / Ale byli dobrymi / poczćiwymi / cnotliwymi / y świętymi Ludźmi / Ale teras skoro Ewángelia nástáłá / tedy nálazł się vpadek y przećiwne mowienie / przy tákowych dobrych świętych Ludźiách / Ták iże poczęli ßáleć / przenásládowáć / łupić y mordowáć / A iednák nie chcą być żadnemi łupieścámi / morderzmi y łotrámi názywáni / Ale chcą być bogoboynemi / słáwnemi / zacnemi / poczćiwemi Kśiążęty / Száchtą y Mießczánmi ꝛc.

Tákowe obyáwienie serc Ludzkich / zstawa się też nam ku poćieszeniu / ábyśmy wiedźieli / Iż wßystko co nie yest Christusem / áni s Christusá / że yest fałß y przykrytstwo / choćiaby też byli y sámi Kárthusowie / poczćiwe / cnotliwe / á słáwne Kśiążętá / Száchtá / Mężowie y Pánie ꝛc. Bo á coż to pomoże / iż Karthus Mnich wiele ćierpi / Száchćic álbo Mießczánin dobrym yest / wiele Yáłmużny dáye / á Pánná cnotliwą yest / á iednák przy tym PANA Bogá háńbi y przesláduye / dla tego iże Ewángeliey nie sprzyáye / y nienawidźi / y oney ćierpieć nie może? Y coż pomoże iż ktore Kśiążę ták wiele Dobrá nádawa Mnichom do Klasztorá / funduye á zákłáda y buduye Kośćioły / Káplice y Ołtarze / á yednák Boskim nieprzyaćielem / y Morderzem Chrześćiáńskim zostawa? Y co też pomoże iż mniemáyą żeby do niebá przyść mieli / á yednák są Bluźnierzmi przećiwko Bogu y Morderzmi Ludźi / y czynią wßystko náprzećiwko Przykazániu Bożemu?

Tákowe obyáwienie stawa się też nam ku poćießeniu.

Ale tákowe Grzechy y Złośći ináczey nie będą obyáwione / tylko przes Ewángelią / yáko yuż powiedźiano yest. Przed tym niżli Ewángelia nástáłá tedy Ludźie tego ták nie czynili. Ale gdy Ewángelia przyßłá / y bywa kazána / Tedy się poczęłá ßczyra nienawiść / zazdrość / z prześládowánie przećiwko P. Bogu y yego słowu. Záprawdęć to y przed tym w nich owßeki było / ále się vmieli kryć / y táić w tym. Bo serce ich przed tym było też drapieżne / morderskie / y krwie ku rozlaniu pożadáiące / Ale zákryte y táyemne było / Ale się teras okázuye / y czynią to czego przed tym nie czynili. A yednák mowią / iże nie są Złodźieymi / Drapieżnikámi y Morderzmi / Ale dobremi Ludźmi / ktorzy żadnego w niwczym nie obrażáyą.

Toć tylko się zstawa y poczyna dla tego Dźiećiątká Iezusá / ktore ná znák ku vpadkowi / y przećiwnemu mowieniu położone yest. Temu

iż się

iż sie ták dzieye/musimy sie przyzwyczáić/ y też áby sie to ták stáło dopuśćić/ Bo oto tu od Symeoná prorokowano yest/iż sie to ták ma sstáć. A przetoż mamy w tym być náuczeni y pocieszeni / Abyśmy náprzećiwko wszystkiemu tákowemu okazániu á świątobliwośći to zámknąć mogli y mowili/Wszistko/ co ná Swiecie yest oprocz Christusá / chociaby bárzo wysoce zacna/ známienita y roskoszna rzecz byłá / y chociaby sie też ták Anyelską rzeczą/ yákoby yedno naywiecey być chciáłá y mogłá/być widziáłá/ y chociaby też názywána byłá świątobliwośćią/ poczćiwem żywotem/ cnotą/ powśćiągliwośćią/ sławą/etc. Tedy yednák nic inszego wiecey nie yest/yedno przykryćiwo/pod ktorym naywyższa złość/ y owszem sam Dyabeł skryty leży.

WPrawdzieć tá rzecz sámá w sobie nie yest zła/iż ná Swiecie yest mądrość/ powściągliwość/ sławá/ y poczćiwy żywot/ etc. Ale yeśli kto chce Pánu Bogu to przedkłádáć/ tedy sie szczyrym przykryćiwem sstánie/ ktorym szpátny á hániebny Grzech skryty bywa / ktory rzeczony yest Bluźnierstwem przećiwko Panu Bogu/y prześládowániem słowá yego. Nie yest to rzecz zła być mądrym / rozumnym / y cnotliwym człowiekiem / Bo to są piekne Kleinoty / y Dáry Boże. Ale sie to Diabłu godzi / iż ták známienite Dáry Boże / ták nadobna cnotá / poczćiwość/ y powściągliwy żywot/ pod przykryćiwem bywáyą źle vżywáne ku przykryćiwu/á pod tymże sposobem/wzgledem á zákryćiem Pan Bog bywa bluźnion y prześládowan.

Nadobny y známienity to yest owszeki Kleinot/ y osobliwe ozdobienie gdy Pánná yest poczćiwa. Ale gdyby poczćiwa Pánná ták vczyniłá/ A zábiłáby Oycá y Mátkę swoye/Tedyby tá piekna cnota á poczćiwość tylko byłá przykryćiem wielkiey Lotrynicy / ktora Oycá y Mátkę zábiłá/Ták sie też y ći widzą być dobrymi/y świetymi/ A wszákoż yednák pod tym przykryćiem ták złemi są że áż y názbyt/Ták/iż tákowey złośći ná ziemi żaden dostátecznie odkryćiem obyáwić nie może/ yedno tylko Ewangelia o tym Dzieciątku Jezusie/yáko tu Simeon powieda/ mowiąc/ O Márya/ twoy Syn wszystek Swiát / y naylepsze / naypobożnieysze Ludzie szczyremi Lotry á Morderzmi poczyni / o ktorych teras wielka sławá yest / żeby ye káżdy dla mądrośći y świątobliwośći ich / mogł chwalić. On ye przes Kazánie Ewangeliey swoyey ták obyáwi/ że sie muszą sámi okázáć/y ták ná yáwność wydáć/iż Boży y práwych Chrześciánow naygorszymi nieprzyaćielmi są/ Iż káżdy rzecze/Pfuy sromotá twoyá koteczko/yáko ty masz głátką ná sobie skorkę/ ále ostre páznokcie / Bo czyniß prosto yáko kotcze przyrodzenie yest/ yáko w przypowieśći bywa mowiono/ktora w przodku liże á s tyłu drápie.

Naywyższa niecnotá yest/ słowo Boże wzgárdzáć y prześládowáć.

TAk tedy mamy sie tu náuczyć / iż Swiát gdy naylepszym/naypobożnieyszym y nayświetszym bywa/tedy tám yest sam wćielony Dyabeł/A iż tákowi Złodzieye / Drapieżnicy/ y Morderze dwá kroć gorszymi są / niżli wiec drudzy Morderze y źli Ludzie bywáyą / Bo yeślibyby

Jeśliby kiedy Morderz álbo Zboycá kogo ná wolney drodze zámordował/ toć yest záiste strászliwa y hániebna rzecz/Ale to nic nie yest przećiwko temu morderstwu/kiedy Papież/Biskupi/Xiążetá etc. sstáną sie morderzmi/dla Ewangeliey S. Vśiłuyą ćwiczą sie we wszystkich Práktykách á chytrośćiách y okrućieństwie/żeby one zátłumić y zniszczyć mogli. Boby to tám wiec wszystkiemu Swiátu szkodziło/álbo wszystkiey Ziemi/álbo Miástu etc. Ták też gdy Złodziey komu trzy stá Złotych vkrádnie/ Toć záprawdę yest wielkie Złodzieystwo. Ale coż to yest przećiwko tákowemu Złodzieystwu / gdyż wietszy Złodziey/ wiele vbogich Ludzi dla Ewángeliey wypedza od Żony/ Dzieći/od Domu/y Máyetnośći ich/A yednák bywa názywan/ nayuczćiwszym y naywielebnieyszym w Bogu Oycem/sławnym á wysoce chwálebnym Kśiążećiem/dobrym Pánem? Ták iż sie práwie stawa/yáko Pogánin Cato powiedział/ że wietszy Złodzieie wieszáyą mnieyszego Złodzieyá.

Tákowi Złodzieye y Morderze to domniemánie o sobie trzymáyą / że zá dobre bywáyą poczytáni/yáko też y sámi o sobie dzierżą/ ták długo áż ye Christus przes Ewángelią swoye obyáwi / y oznaymi / iż nieprzyaćielmi Bożymi y Morderzmi Chrzećiánow są. A áczkolwiek oni też y przed tym niż Ewángelia nástáłá tákowymiż byli/Tedy to yednák zákryte y táyemne w nich było. Ale tá Ewángelia oznaymia Y dáye świátu to Jmie/ Jż Bożymi nieprziyaćielmi y morderzmi Chrześciánow są. Y wszyscy ludzie ktorzy nie są Chrześciánmi / są szczyrymi Bluźnierzmi przećiwko Pánu Bogu/y Morderzmi / Złodzieymi y Lotrámi przed Bogiem / áczkolwiek oni przed Swiátem widzą sie być naylepszymi/ nayszczodrobliwszymi/naypoczćiwszymi y nayświątobliwszymi Ludzmi.

Nie rádzić oni tego widzą / iże ye ták źle názywamy. Ale my ich ták źle nie názywamy według Swieckiey spráwy / Ale przed Bogiem / przed ktorym nie mogą sie iśćie wymowić/Ale muszą to ćierpieć. Abowiem Ewángelia obyáwia ich złość y świádczy / Iż wszystko / co Swiát yest / Bogu y Ludziom przećiwno yest. Gdyż tedy człowiek wnetrznie w sercu tákowym Lotrem yest przećiwko Pánu Bogu/ y przećiw słowu y vczynkom yego/ Tedy nic nie wątp w tym/ Iż też wnet Lotrem sie sstánie przećiwko Ludziom. Ponieważ serce ich pełne morderstwá yest / Tedy też tám wnet y yezyk y reká Morderzem sie sstánie / Gdyby tylko czas y mieysce ku temu mogłá mieć. Ale iż yeszcze reká morderstwá nie popełniłá / Tedyć to nie dla tego sie nie sstawa/iżeby dobrey woley ku temu nie było/ Ale ná tym yest niedostátek / iż czásu y mieyscá ku temu yeszcze niemász/ Bo ináczey tedyby reká nie długo święćiłá / áni w tym omieszkawáłá.

Tákći sie też Swiát spráwował á obchodził/z świetymi Proroki/z Apostołmi/z Meczennikámi/ Y owszem y s sámym Pánę Christusem. Abowiem gdyż Swiát s przyrodzenia złym yest/ tedy też od swey przyrodzoney złośći nie chce odstąpić / A przetoż mamy sie go náuczyć poznawáć / iż pełny yest złych Lotrow/Nieprziyaćielow Bozkich/Złodzieyow/Morderzow/y owszem pełny y sámych Dyabłow. Tákći go tu Simeon wymálował / przedłożył

y oznaymił/ iż yest pełen chytrośći/ bluźnierstwá/ nieprzyiaćielstwá y nienawiśći/ Ludziom nieżyczliwym/ morderzem/ ktory tylko swego pożytku ßuka. Tymći yest ten Swiát/ A gdyby czás/ mieysce y przystep ku temu mieli/ tedy sie y sámi okáżą/ y bedą tákowemi zwirzchnie przed ludźmi/ yákowemi wnątrz w sercu swoyim byli. Yesli ty tedy nieco lepßego/ pobożnieyßego álbo poczćiwßego ná Swiećie widziß/ álbo słyßyß/ Tedy mow/ yesli Christus tám yest/ tedyć to dobrze yest. A yesli tám Christusá niemáß/ Tedy też tám zápewne yest Dyabeł/ choćiaby też tám byłá Kápicá/ powros/ koßula zwłosow/ cnotá y poczćiwość etc. Przed Swiátem może to być y niechay to bedzie dobroćią/ pobożnośćią álbo świątobliwośćią/ etc. Ale przed Bogiem wßystko to iest ßczyrą brzydkośćią/ iesli Christusá przy tym nie bedzie.

KV temu też Symeon dáley przykłáda mowiąc. A Miecz Duße twoye przeniknie. Toć mowi on do Pánny Máryey Mátki tego Dziećiątká. Bo to oná wßystko muśiáłá widzieć/ y tego sie doświádczyć/ A przetoż też Symeon to mowi tylko do Mátki. Ale to nie yest cielesne vdreczenie á boleść/ o ktorey tu Simeon mowi/ żeby tá Mátká Pánne Máryą potkáć miáłá. Ale to yą potkáło/ co S. Piotr o świetym Locie mowi/ 2. Pet. 2. Złosliwi á hániebni Ludzie/ we wßystkim onego obrażáli/ y ćießkość mu zádawáli/ s swoimi niepoczćiwemi spráwámi/ Bo gdyż on spráwiedliwym był/ á miedzy nimi mießkał/ Ze wßystko widzieć y słyßeć muśiał/ Ná káżdy dzień yego Duße spráwiedliwą dreczyli/ s swoyimi złosliwymi spráwámi.

2. Petri 2.

Tenci yest Miecz/ ktory serce Pánny Máriey przeniknął/ że serce yey niemocne y obćiążone sie stáło dla tego/ Ze oná przes wßystek czás żywotá swoyego muśiáłá widzieć/ słyßeć/ y doświádczyć sie wßelákich złośći Zydowskich/ Ze własny Boży Lud przećiwko Christusowi/ Zbáwićielowi Swiátá był powstał. Bo pirwey nizli Christus nástał y począł kázáć/ Wßyscy byli dobremi Ludźmi y świetemi Oycámi/ A osobliwie Fáriseußowie/ w Zakonie náuczeni/ y Xiążetá Kápłáńskie. Ale skoro Christus nástał s swoim Kazániem/ tedy myśli serc Ludzkich były obyáwione/ ták że pod tákową piekną świątobliwośćią/ naywietßy łotrowie y złośliwi Ludzie zátáyeni byli/ ktorzy sie swego własnego Messiaßá y Królá Syná Bożego záprzeli/ yego wydáli y zdrádzili/ y vkrzyżowáli go. Toć przes Ciáło y Duße yey przenikáło/ y Serce yey niemocne y obćiążone czyniło/ że tákowe rzeczy muśiáłá widzieć/ y doświádczáć sie ich.

Miecz.

Cierpienie Pánny Máriey Mátki Christusowey.

Yáko sie tedy Pánnie Máriey Mátce yego stáło/ Tákći sie też wßystkiemu Chrześćiáńskiemu Zborowi/ y káżdemu z osobná Chrześćiáninowi ná káżdy czás stawa/ gdy światłość Ewangeliey świeći. Swiát ten iest ták łotrowska/ zła/ przekleta y przyrodzoną złośćią/ ktory sie vmie ták dobrze y pieknie stáwić/ A yednák pod tym zákryciem/ y zátáyeniem/ y przyochedożeniem dobroći swoyey/ ßczyre yednák Morderstwo/ Złodzieystwo/ y wßelákie złośći pcha á czyni y paełni/ ktore przes Ewángelią obyáwione bywáyą.

Cierpliwość Chrześćiánow

Toć owßeki obráża á dreczy świete wybráne Boże y Chrześćiány. Toć yest ich meczenie/ dreczenie y boleść/ że ná tákową złość tego Swiátá pátrzyć muszą. Ten Miecz nie prosto przenika przes rece y nogi ich/ áni też ich prosto obráża y rzeże na Ciele/ ále przenika przes Duße ich. Bo serdeczna boleść/ przewyżßa wßystki boleśći/ A boleść ktora ná Dußy sie stawa/ yest iśćie nád wßystki Boleśći/ Kiedy nogá ćierpi/ thedy nie potrzebá yest/ áby też reká wespołek s nią ćierpiáłá/ Aczkolwiek Reká/ yáko członek tegoż ćiáłá z nogą yednák wespołek ćierpi. Ale kiedy Dußá ćierpi/ á Serce smutne yest/ Tedy też tám wespołek wßystko Ciáło ćierpi/ y wßystki członki ćiáłá człowieczego. A przetoż mowi Simeon/ Miecz przeniknie Duße Mátczyne/ y S. Piotr mowi/ Iż spráwiedliwy Lot ták wielką boleść miał/ że serce yego we dnie y w nocy sie dreczyło y zásmucone było.

WSzystek Swiát owßeki tak czyni/ Iż Máriá Mátce/ To yest/ świety Chrześćiáński Kośćioł/ bárzo to obráża y dreczy. Nie yestći owßeki rzecz dobra/ iż Swiát ták żywie/ że Chrześćiáni dla tego wzdycháć muszą/ Abowiem to yest pewny znák wielkiego gniewu Bożego/ ktory sie wnet zápali/ pobudzi y okaże. Ale Swiát tego opuśćić nie chce/ y pobudza/ áby serdeczne wzdychánie y żáłość dobre y pobożne sercá Ludzkie czyniły. S. Páwel mowi/ Ephe. 4. Nie zásmucayćie Duchá świetego/ ábyśćie byli zápieczetowáni/ ná dzień Odkupienia. Yestći to owßeki piekna/ známienita á wesoła rzecz/ mowi on/ Kto ma Duchá świetego/ Toc yest wáß pewny vpominek/ iże maćie żywot wieczny otrzymáć. A przetoż ßánuyćie á mieyćie go w wielkiey wadze/ y niezásmucayćie go. Yákoż sie to tedy stawa? Y kiedyż á ktorego czásu Duch S. bywa zásmucon? Tedy bywa zásmucon/ kiedy Chrześćiáńskie/ pobożne á dobre sercá zásmucone bywáią/ Kiedy muszą ná to pátrzyć/ że sie im serce dobrze nie rozpuknie. A kiedy sie to stawa/ tedy zápewne bárzo wielki y ćießki gniew Boży yuż blisko y przytomny yest.

Chrześćiáńskie wzdychánie y żáłość/ yest pewnym znákiem wielkiego gniewu Bożego.

Tákci sie záwżdy dzieye ná Swiećie/ iż Miecz przes Duße Chrześćiánow przenika/ że bedá dreczeni/ krzyżowáni/ y trapieni/ y vćiśniem być y ćierpieć muszą. Oni każą/ spiewáyą/ powiedáyą/ vpominayą/ karzą/ modlą sie/ proszą/ y czynią co yedno mogą/ A yednák nic nie spráwią/ y muszą ćierpieć/ że serce ich bárzo zásmucone bywa. A gdy sie to ták ná Swiećie stawa/ Tedy zápewne zá tym wielkie karánie násláduye. Słußnieby to owßeki być miáło/ áby Máriey Mátce á Chrześćiáńskiemu Kośćiołowi pokoy dan był/ Aby Miecz przes Duße yego nie przenikał. Ale s tego nic nie bedzie. Bo Simeon mowił/ Ze sie to ták ma stáć/ że wiec nie yednego dobrego pobożnego Lotá wzdycháyącym łkáyącym vczyni. A ták Chrześćiáński Kośćioł po wßystki czásy záwżdy muśiał wzdycháć y łkáć. Ale co dobrego zá tym násládowáło/ tego sie Swiát dobrze z ßkodą swoyą dowiedział.

Yá częstokroć mowiłem/ y yeßcze mowie/ Pánowie/ Slachtá/ tákież

też Mieß-

też Mieszczánie/ y Chłopi nie dobrze w tym czynią/ że oni swoye Plebany/ Káznodzieye/ y insze pobożne dobre Chrześciány ku rozmáitemu ciesżkiemu wzdychániu y płáczu przymuszáyą/ ktore im serce ich przenika/ y ciesżko á bárzo ye zásmuca. Toć nie yest dobrze/ iż Duch świety ták bywa zásmucony/ y tákowe serdeczne wzdychánie/ płácz/ łkánie Chrześciáńskich serc pobudzone bywa/ Bo zá tym też nic dobrego násládowáć nie bedzie/ Yáko sie tego dobrze potym doświádczymy. Epistołá do Zydow/ 13. mowi do Słuchácżow. Ták rządźcie/ áby wászy náuczyciele/ ktorzy wászych Dusz przystrzegáyą vrząd swoy z weselem czynili/ A nie łkáyąc. Boć to wam nie yest pożyteczno. Też y przykład Lotow yest tego mocnym á wielkim świádectwem/ Abowiem tego też Sodomitowie owszeki bárzo dreczyli/ że Miecz serce yego przenikał. Ale co sie sstáło? Yáko rychło Loth z Sodomy wyszedł/ Tedy wnet siárkowy y ognisty deszcz pádał/ á Sodomá byłá przewrocona/ że bárzo głeboko w Ziemie przepádłá. Coż tedy też rzekę o tey nászey Sodomie? Tá też nie tylko nieprawie czyni/ y grzeszy opornie/ swowolnie y złośliwie náprzeciwko wszystkiemu Przykazániu Bożemu/ Ale też zásmuca Duchá świetego/ że Matce Mariey/ To yest pobożnemu á wiernemu Chrześciáńskiemu Zebrániu/ Miecz serce yego przenika. Tegoć Pan Bog iście nie zámilczy/ y krom karánia nie opuści.

Ebre. 13.

Zámknienie.

Słyszelismy tedy s tey Ewángeliey/ o dwu cześciach ktore my ná dobrey bácznośći mamy mieć. Naprzod/ iż co chrześciáńskiego nie yest/ To yest ze Diabłá/ á yednák sie przyochedoża y okázuye być świetym/ pod przykryciem pobożnośći. Powtore/ ábysmy Duchá świetego nie zásmucáli/ Aby Pánnie Máriey Mátce Páná Christusowey/ Miecz sercá yey nie przenikał/ To yest/ áby wierni Chrześciáni dla nas nie byli zásmuceni. Muśić sie to záiste sstáć/ iż Miecz przez Pánny Máriey Mátki Christusowey bedzie serce przenikał/ Bo Simeon o tym ták prorokował/ Ale Błogosłáwieni są ći/ ktorzy ku temu przyczyny nie dawáyą. A záśię Niebłogosłáwieni są ći/ ktorzy ku temu przyczynę dawáyą/ że sie to ták sstawa. A to niechay bedzie ná ten czás dośić mowiono o tey Ewángeliey.

W dzień Nowego Látá

Euángelium Luce II.

Gdy sie wypełniły osm dni/ ábo było obrzezáne dziecie/ názwáne iest Imię yego Iesus/ ktore było názwano od Anyołá/ pirwey niżli sie w żywoćie poczęło.



Pirwsze Kazánie O Obrzezániu.

Ta Ewángelia yest krotka/ A przetoż też krotkie Kazánia o niey chcemy vczynić. Ten dzisieyszy dzień bywa rzeczon Nowym Látem/ według Rzymskiego zwyczáyu/ My Chrześciáni poczynamy dzień Nowego Látá w Swieto Bożego Národzenia/ yáko o tym Liczbá Lat rocznych świádczy/ Iż bywa pisano Roku po Národzeniu Christusowym etc. Ale Rzymiánie poczynáyą Rok Calendis Ianuarij, To yest pirwszego dniá Styczniá. Ten obyczay á sposob v nas Niemcow został. Gdyż my pod Rzymskim Krolestwem yestesmy/ Yákoż yednák y wiele inszych rzeczy od Rzymiánow wzielismy/ iáko to wszistek kunszt á náukę w práwiech/ Item wielką cześć Papiestwá/ Item Horologium álbo Zegar/ Item/ Imioná ná káżdy dzień przez tydzień. Yáko yest Niedzielá Poniedziátek/ Wtorek etc. Ten dzień Nowego Látá y insze rzeczy/ żebysmy o tym wiele mowić mieli/ ktoresmy wzieli od Rzymiánow/ ná ten czás opuszczamy.

Anno 1531. publicè in templo parochiæ ante prandium.

Ale gdyż dzisieyszemu dniu przypisano yest Swieto o Obrzezánia Christusowego/ godna rzecz yest/ ábysmy dziś o nim kazáli. Yest thedy dwoyákie Obrzezánie. Stáre Obrzezánie Zydowskie/ Y Nowe obrzezánie Páná nászego Iesu Christusá/ ty dáleko miedzy sobą są rozne.

Bo áczkolwiek oboye obrzezánie ná Ciele y ná skorze Człowieczey sie sstáwáło / A wszákoż miedzy obrzezániem Christusowym / y miedzy obrzezániem Zydowskiem / ták wielka rozność yest / yáko Niebo y Ziemiá od siebie dáleko są. Przyczyná tego yest / Persony á Osoby są prawie do szczatku nierowne y miedzy soba rozne. Tá Personá / ktora dzisieyszego dniá obrzezána yest / przewyższa wszystki insze Persony. Bo ći ktorzy w Zydowstwie obrzezáni są / są yákoby Ziemiá. Ale tá Personá / ktora dziś obrzezána yest / Swieći yáko Niebo / Y owszem yest nád wszystki Niebiosá.

Stáre obrzezánie Zydowskie. Gen. 17.

Zydowskie obrzezánie ma swoy poczatek s pismá S. Yáko to w pirwszych Księgách Moyzeszowych czytamy. Cap. 17. Przytym też ma swoy záłożony czás / yáko długo miáło trwáć / Zwłaszczá / áż do przyśćia tego Dzieciatká / ktore dziś obrzezáne yest. Od Abráhámá sie naprzod poczeło / Temu Pan Bog roskazał / áby on ze wstystką Domową Czeládzią swoyą dał sie obrzezáć / y potym coby sie iedno dziatek chłopiatkámi á mężczyzną národziło z Abráhámowego Plemieniá / że ći wszyscy osmego dniá po Národzeniu swoim / miáły też byc obrzezáne. Tákowe Przymierze á zákład y vmowę vczynił Pan Bog z Abráhámem / iż wszystko cokolwiek mężczyzną było / á tákowy znák Obrzezánia ná swym ćiele miáło / że to miáło w tym Zgromádzeniu być / tám gdzieby sam Pan Bog był / Tych Pan Bog chćiał być Bogiem / y miał ye ku sobie przyiąć / yáko Lud swoy.

Nie tylko Abráhámowe Pokolenie yest obrzezáne / Ale thez y Służebnicy yego.

Ten tedy porządek nie sstał sie krom osobliwey porády Boskiey / Iż nie tylko Abráhám y yego krewni Przyiaćiele / Ale też y wszystká yego Czeladź w domu / ktorakolwiek Mężczyzną byłá / choćiaby s Abráhámowego Plemieniá byłá / álbo y s Pogáńskiego / musiáłá sie dáć obrzezáć / Aby sie Zydowie słáwić nie mogli / Iżby oni tylko sámi Ludem Bożym byli / á iżby tá Obietnicá / ktora sie Abráhámowi sstáłá / żeby im tylko przysłucháłá. Bo yáko rychło Przymierze á zákład álbo vmowá z Abráhámem byłá vczyniona / tedy też to przy tym przykazano y postánowiono było / áby Służebnicy Abráhámowi / ták ći / ktorzy domá národzeni / yáko też y ći ktorzy od wszelákich obcych ludzi byli wykupieni / Ktorzy Pogánmi byli / też w liczbę y w Rzeszą Ludu / y Synow Bożych przyłączeni y poczytáni byli / tám gdzie też Abráhámowi rodzeni Synowie y włásni Dziedzicy yego przysłucháli / Y owszem rychley k temu przyszli nizli sie Isáak národził / ná ktorego tá Obietnicá vczyniona byłá. Abowiem yáko rychło Przymierze vczynione było / Tedy był Ismael obrzezány / ktory sie z Służebnice národził / Y Służebnicy tákież / ktorzy byli wykupieni / wespołek z ich Synmi. A práwy Dziedzic Abráhámow / zwłaszczá Isáak / áliż we 13. Lath ku temu potym przyszedł. A przetoż mogą sie Zydowie ták wysoko s tego nie chełpić áni słáwić.

Stáre obrzezánie yest oddalone.

W Tákowym Obrzezániu nie mamy dźisieyszego dniá nic wiecey / yedno proste á gołe wyrozumienie y przykład wiáry. Rowno yáko insze Historie / ktore yuż przemineły y dokończone są / Y też tylko ku temu przysłucháyą / ábysmy sie s nich przykłádom Wiáry vczyli. Nie potrzebá nam rownie tákowych vczynkow czynić / ktore obrzezáni Zydowie czynili / Ale tákowe posłuszeństwo y Wiárę muśimy mieć / yákową Abráhám miał.

Tákći my każemy o obrzezániu / Nie dla tego / ábysmy sie mieli dáć obrzezáć / Ale ábysmy sie przy tym obrzezániu náuczyli / Pánu Bogu posłusznymi być / yáko Abráham posłusznym był. Bo gdyż Zbáwiciel národził sie / ktory yest Christus Pan / yáko to Anyoł Pástyrzom opowiedział y oznaymił / Tedy też yuż obrzezánie teras przestało. Ale gdyby był Pan Christus nie przyszedł / Tedybysmy sie y dźisieyszego dniá muśieli dáć obrzezáć / yeslibysmy sie wiec chćieli słáwić / żebysmy Ludem Bożym byli. Bo to tu przykazánie yásnie stoi / Kto nie yest obrzezány / tego Duszá ma być wykorzenioná z Ludu moyego. To Przykazánie Pan Christus yuż od nas oddalił / A przećiw temu przykazał / ábysmy sie chrzćić dáli / y też weń wierzyli / Yesli Synmi Bożymi y zbáwieni być chcemy.

Obrzezki nie náucza yáko Pan Bog błazeńskim obyczáiem spráwy swoye poczyna.

A przykład / ktory z stárego obrzezánia wierzymy / ten yest / iże Pan Bog dopuszcza / ábysmy tu obaczyli / yáko Błazeńskim obyczáyem on / spráwy swoye / Gdy Ludziom pomoc chce / poczyna / gdyby kto według Rozumu swego rosądek vczynić chćiał. Poczyna / tákowe przymierze á zákład / żeby nikt snadź ták głupiey wymyslić nie mogł. V pysznych y nádętych Pogánow naysmiesznieysza y bárzo błazeńska to rzecz byłá / ktora sie iednokolwiek kiedy ná Swiećie sstáłá / Aby Pan Bog / ktory yest wieczną Mądrośćią / tákowe śmieszne Przykazánie Ludziom miał wydáć y postánowić (o czym my nie rádzi mowimy / y owszem áni rádzi o tym myslimy) żeby Dziećiatko máyąc ośm dni / A zwłaszczá Abráhám / ktoremu 99. Lat było / ná tym członku miał być obrzezány / Y potym też ći wszyscy / ktorzy do Zydowstwá przystáć y przistąpić chćieli / muśieliby sie dáć obrzezáć. Táć rzecz byłá bárzo ku wzgorszeniu v Pogánow / y z tąd powstáły z násmiewániem y z nátrząsániem ony hániebne Imioná y przezwiská / ktore Pogáni Zydom dawáli / y názywáli ye Recutitos, Apellas, y inszymi tákowemi imionmi / to tylko dla tego áby sie s nich tym násmiewáli.

Mądrość Swiátá tego gorszy sie.

Tenći yest Przykład / iż Pan Bog ten Swiát / zá Błazná czyni / Bo wszystko co on przedkłáda / postánowia álbo roskázuye / to sie Swiátu podobáć nie ma / á zásie / co Swiát przed sie bierze / y po swey woley czyni / to sie też Pánu Bogu nie podoba. Tákći sie ze wszystkimi Zakony y Przykazániem Bożym sstawa / Iż sie wiec rozum nász s niego gorszy y on otraca / Yáko S. Páweł mowi / 1. Cor. 1. Gdyż Swiát przes Mądrość swoye Páná Bogá w mądrośći yego nie vznał / Tedy sie ták Pánu Bogu dobrze podobáło / iż on przes Błazeńskie Kazánie chce zbáwić ty / ktorzy temu wierzą.

1. Cor. 1.

Sacrament álbo Swiątość Wieczerzy Páńskiey / Błazeńska sie rzecz być widzi.

A coż może być wiecey Błazeńskiego / ieslibyto rozum Ludzki miał rozsądzáć / ktora rzecz yednák też bárzo máło sie s nim zgadza / yedno to / żeby przy Swiątośći Wieczerzy Páńskiey pod osobą Chlebá y Winá / Páná Christu-

Christusowe prawdziwe Ciáło od nas pożywáne/ y Krew yego pita ná odpusczenie Grzechow być miáłá? Coż ma kąsek Chlebá/ mowi rozum/ Albo trunek Winá pomoc? Czekayże ták długo poki s tym do Niebá poydziesz. Ale yesliby rozum spráwy Boskie rosądzáć miał/ Tedyby też Abráhám do Paná Bogá mogł mowić/ Izali niemasz inszego znáku tego Przymierza miedzy mną y miedzy tobą/ yedno te Błazeńską spráwe á vczynek Obrzezánia? Ale pismo S. ták mowi Rom. 4. Abraham przyiął znák obrzezánia ku zápieczetowániu spráwiedliwośći z wiáry pochodzącey.

Chrzest S. widzi sie być Błazeńską rzeczą.

Táki sie też ze Chrztem swietym dzieye. Iż Dziecię/ ktore według przykazánia Christusowego w wode bywa ponurzone/ Albo oną bywa polane/ ma być od Grzechow obmyte/ á z Krolestwá Dyabelskiego/ do Krolestwá Bożego przeniesione. Tedy tám rozum ták hániebnie á głupie mowi/ Yákoż może Wodá Ludzie od Grzechow oczyśćić? Y owszem kiedyby Grzech czarny álbo czerwony znák miał ná Ciele/ tedyby to byłá podobna rzecz ku wierzeniu/ Ale gdyż Grzech w sercu/ w mozgu y w kośćiách we wnątrz tkwi y yest/ Tedy wodá záprawde nie rychło tám przydzie/ á on omyie. Tákćiby też był Abraham mogł rzec/ gdy to Przykazánie o obrzezániu przyiął/ mowiąc/ Miły moy/ Y cożby to ku Zbáwieniu pomoc miáło/ iż osmego dniá po národzeniu dzieciątká tákowa máluczka skorká od ciáłá bywa precz oderznioną? Rozum Człowieczy ináczey nie może áni mowić áni myslić/ gdy chce naymędrszym á nayrozumnieyszym być.

Obrzezánie widzi sie też być błazeńską rzeczą.

Gdy Bog nie cokolwiek roskázuye tedy nie mamy o to pytáć/ tesliby sie to zdáło.

Ale gdy o tym pytánie bywa/ czemu Pan Bog to álbo co inszego roskazał/ Tám yuż wiec Dyabeł wygrał. Yáko to widzimy w Ewie w Ráyu/ Tá miáłá to roskazánie/ Aby z zákazánego Drzewá nie yádłá. Ale skoro to roskazánie z oczu swoich opuśćiłá/ á Diabłá posłucháłá/ Dla czegoby im to Pan Bog zákazáć miał? Tedy tám wnet ku szkodzie przyszłá y wpádłá w wielkie á strászliwe nieposłuszeństwo/ ktore yeszcze y my ná sobie wszyscy nośić muśimy.

Posłuszeństwo.

A przetoż mamy sie z tákowego przykazánia o Obrzezániu/ pilnie tego náuczyć/ Y według tego sie koniecznie spráwowáć/ Gdy Pan Bog co roskázuye/ mowi álbo czyni/ tedy ty masz vstá swoye stulić/ y ná kolána vpáść/ A dáley sie nic nie pytáć/ áni namniey nic przećiwko temu nie mowić/ Ale masz czynić to co on tobie przykazuye/ Y masz słucháć tego co on tobie mowi/ Y to sie też ma tobie podobáć co on czyni. Bo Pan Bog ná tym zámknął/ Iż wszyscy Ludzie Głupi á Błaznowie/ Slepi/ Łżywi/ źli y ták do szczątku skáżeni są/ że oni swego skáżenia sámi vźrzeć áni obaczyć nie mogą/ Yáko Ieremias mowi 17. Człowiecze Serce yest ták bezecne y przewrotne/ Y ktoż ye wyrozumieć może? Nie rzekę żeby Słowo Boże y vczynki rozumieć mieli álbo mogli. A gdyż z przyrodzenia ták złośliwemi yestesmy/ tedy mamy nászę mądrość odłożyć y ná stronę odrzućić/ á yego słowom mocno wierzyć/ yáko to przy Swiątośći Wieczerzy Páńskiey/ gdy Christus mowi/ Toć yest Ciáło moye/ ktore zá was będzie wydáne/ Táć iest Krew moyá/ ktora zá was rozlaná będzie ná odpusczenie Grzechow. Tym słowom mamy

Iere. 17.

mamy stale prosto y mocno wierzyć/ Kto tedy ták Wieczerzy Páńskiey pożywa/ y Christusowym słowom wierzy/ Ten też to ma yáko ony brzmią y w sobie zámykáyą/ Zwłaszczá/ Odpusczenie Grzechow/ y będzie zbáwion. A kto tego nie czyni/ Ale ták mowi/ Dla czegożbych yá Błaznem miał być? Pan Bog według Mądrośći moyey muśi sie rządzić/ y to czynić/ yáko sie mnie podoba/ Ten záprawdę yest zátrácony.

Ták tedy to Obrzezánie yest przykłádem nadobney y známienitey Wiáry/ iż Abraham y Sludzy yego tákowemu Przykazániu sie nie sprzećiwili áni sie yim brzydzili/ Ale go prosto á mocno násládowáli. Nie myslili ták sobie/ mowiąc/ Błazeńskać to rzecz yest/ iż my stárzy dáiemy sie obrzezowáć/ Nie ták to podobno Pan Bog rozumie/ muśi to być ináczey rozumiano/ że gdy bywa mowiono o Ciele/ że Duch w tym sie rozumie (rownie ták yáko też y nászy Szwermerowie á Wartołbowie czynią) Ale myslili ták sobie/ Pan Bog przykázuye nam vczynek czynić/ ktory sie widzi przed nászymi oczymá błazeńskim być/ Ale yesli my chcemy mądrymi być/ Tedy muśiemy sie Błaznámi sstáć/ A Bożemu Słowu dopuśćić/ áby wieczną prawdą było. Ztąd możemy wyrozumieć/ yákim známienitym Biskupem á Kaznodzieyą Abraham był/ y yáko wiele on Służebnikow z swego domu/ y z bliskich Pogánow muśiał mieć/ ktorzy wespołek s nim wierzyli w Bogá/ ktory im tákowy błazeński zákład á przymierze dał. Niechayże tedy to o stárym obrzezániu dosyć teraz tu będzie mowiono/ ktore yest przykłádem nadobney y známienitey Wiáry w Abráhámie y yego Służebnikoch/ s ktorego sie my náuczyć mamy/ ábyśmy też tákież czynili/ á nászey mądrośći y rozumowi/ od Słowá Bożego odwieść sie nie dopusczáli.

Stáre obrzezánie iest przykłádem známienitey wiáry y posłuszeństwá.

O Nowym Obrzezániu muśimy też powiedzieć. Stáre Obrzezánie nie miáło dłużey trwáć/ yedno yáko y Zakon/ To yest/ áż do przyśćia Christusowego. Toć nadobnie y czyśćie w tym yest oznaymiono y opowiedziano/ iż Dziatki áliż osmego dniá obrzezáne być miáły. Bo w zakonie wszystko ták porządnie idzie/ Yáko trzecie Przykazánie Boże náucza/ sześć dni masz robić/ á siodmego dniá yest Sabbath á dzień swięty/ te° dniá masz swięćić/ y od roboty przestáć. Po Sabbaćie á dniu swiętim/ iest osmy dzień/ od ktorego sie nowy Tydzień poczyna/ Tám náyduie sie insze á nowe obrzezánie/ o ktorym tu Ewangelia mowi/ Zwłaszczá/ iż to Dzieciątko Iesus osmego dniá było obrzezáne.

Nowe obrzezánie Christusowe.

Toć iest insze obrzezánie/ niżli ono stáre obrzezánie Zydowskie. Abowiem tym obrzezániē Pan nász miły Iesus Christus począł swoy vrząd wieść/ y wypełniáć/ yáko Anyoł y Simeon o nim kazáli/ y przepowiedáli/ Zwłaszczá/ że miał być Zbáwićielem/ Ktory yest Christusem Panē/ y práwą Swiątłośćią/ nie tylko dla Zydow w onym ćiásnym kąćie Zydowskiey Ziemie/ Ale też y dla Pogánow po wszystkim swiećie. Ten vrząd poczyna tym swoim pirwszym vczynkiem/ Iż sie osme° dniá według zakonu obrzezáć dał/ Bo on tym zakon yął/ y swoim obrzezániem oddalił/ nie tylko stáre Obrzezánie Ale też y wszystek Zakon.

Obrze-

Obrzezowánie/rownie yáko y Zakon/tym byl dan/ktory w Grzechách poczeci y národzeni/Y dla Grzechow wieczney Smierci winni byli. A ták tedy áni Zakon áni Obrzezowánie namniey Pánu Christusowi nie miáło w niwczym roskázowáć. Bo on byl krom wszelákich grzechow/y Pánem nád Zakonem. Służebnicy/To yest/Ludzie/ktorzy w Grzechách poczeci y národzeni byli/przysłucháli pod Zakon obrzezowánia/Ale Pan Christus byl Pánem nád Zakonem/y krom wszelákich grzechow. A przetoż Zakon żadnego práwá do niego nie miał. Ale gdyż on/yáko insze grzeszne Dzieciatko/obrzezány był/w tym tedy Zakon przećiw niemu wystapił/A ták Pan Christus zásie Zakon poimał y zwyćieżył/y odyał yemu moc yego. Mogłćiby był záiste z Boskiey mocy y możności swoyey Zakon yąć y zwyćiezyć/y moc yemu odyąć/Yáko to bedąc Pánem nád Zakonem/y żadenby był nie śmiał yemu nic o to mowić/áni go z tego kárác/Ale on to chćiał miłośćią y pokorą spráwić/nam ku nászemu lepszemu/ábysmy go przyieli/y onym sie ćieszyli.

Rozność miedzy Christusowym y inszych Zydow obrzezowániem.

Dla swey Persony on tego obrzezowánia nie potrzebował/Rownie yáko y dla swey Persony nie potrzebował/iż swey Mátce posłusznym był/Albo iż ná Krzyżu vmárł. Abowiem dla Persony swoyey miał on práwo y przystep/ku temu żeby sie był Zakonowi nie poddał. Ale to on vczynił dla nas. Bo my potrzebuyemy tákowego Meżá/ktoryby był krom Grzechu/y ktoryby też dla nas Zakon wypełnił/á ták Gniew Boży vspokoił/Albo musielibysmy pod przeklectwem Zakonowym zostáć ná wieki. Dla tey przyczyny poddał sie pod Zakon/á tym posłuszeństwem y vczynkiem pozyskał y otrzymał nam wolność od Zakonu/Yáko S. Páweł mowi Galat. 4. A gdy przyszło wypełnienie czásu/zesłał PAN Bog swego Syná národzonego z Niewiásty/ktory sie stał Zakonowi poddánym/Aby ty/ktorzy pod Zakonem byli/wykupił/żebysmy Dziedzictwo Synowskie otrzymáli.

Pan Christ⁹ nie potrzebował obrzezowánia.

Galat. 4.

Iż on sie pod Zakon poddal/Toć on nie dla siebie vczynił/Abowiem on wszytke spráwiedliwość y Swiatobliwość/ktorey Zakon od nas mieć chce/w sobie miał/krom tego posłuszeństwá/ktore on Zakonowi vczynił/Ale sie on Zakonowi poddał dla nas/Y tákowe zwyćiestwo y práwo/ktore on nád Zakonem dostąpił/nam dáruye/mowiąc/Kto we mnie wierzy/Tego áni obrzezowánie/áni Zakon iąć áni potepić nie może/Abowiem ya nie byłem powinien tego trzymáć/A wszákoż yednák poddałem sie pod Zakon/y on wypełniłem y trzymałem/á z tey przyczyny ty obiedwie rzeczy/Obrzezowánie y Zakon/powinnym mi sie stáł/Iż sie ná mie Páná swego rzućił/y ták vpadł. A przetoż kto przy mnie mocną Wiárą stoi/Temu ya chce/ták od obrzezowánia/yáko y od Zakonu/pomoc/iże go potepić nie ma.

A przetoż te rozności dobrze obácz/Bo ná tym wszystko zależy. Abraham poddał sie pod obrzezowánie/yáko grzeszny Człowiek. Ale to Dzieciatko Jesus/poddał sie pod obrzezowánie/nie yáko Grzeszny/Ale yáko niewin-

-winny/Y yáko Pan nád Zakonem/ktory Zakonowi yego práwo y moc odyął/y owszem Zakon rozdárł y połámał/Aby ty ktorzyby w niego wierzyli/dáley nie mogł potepiać áni poimáć/A przetoż to Swieto Obrzezánia Christusowego/obfite y známienite kazánie wydáye y przynosi/o ktorymby miał niekto kilká godzin dosyć ku powiedániu/Iż Christus osmego dniá dał sie obrzezáć/y Zakonowi sie poddał/Aby on nas/ktorzysmy pod Zakonem byli/od Zakonu wykupił y wybáwił. A gdyż nas od Zakonu wykupił/Tedy też to násláduye/że nas też od Grzechu y Smierci wykupił y wybáwił. Bo gdzie yest wykupienie y wybáwienie od Zakonu/Tám też yest wybáwienie od Grzechu y Smierci/Yáko S. Páweł 1. Cor. 15. náucza.

NAż tego potrzebá byłá/Iże ták musielismy od Zakonu być wybáwieni/o tym náucza nas S. Páweł/Gal. 3. PAN Christus wykupił nas od przeklectwá Zakonu/gdyż zá nas stał sie przeklectwem. A iż Obrzezánie zbáwionych nas nie czyni/náucza tenże S. Páweł/Gal. 5. Yesli sie dacie obrzezáć/Thedy Christus nie yest wam pożytecznym. Swiádcze powtore káżdemu/ktory sie dáye obrzezáć/Iż yeszcze wszystek Zakon powinien yest trzymáć. Y Galat. 6. Kthorzy sie obrzezáć dáyą/ći nie trzymáyą Zakonu. Toć są bárzo pyszne y hárde mowienia/á osobliwie to ostáteczne/przeciwko tym ktorzy sie obrzezáć dáyą/z ktorych żaden Zakonu nie trzyma/Máyąc iśćie obrzezánie według ciáłá/á wszákoż yednák Zakonu nie trzymáią. Y coż to ináczey bywa mowiono/yedno to/iż przes obrzezánie żadē nie wypeł-

Galat. 3.

Galat. 5.

Galat. 6.

Fałszywi Apostołowie ná to przyćiskáli y przymuszáli/áby (nia zakonu? sie dano obrzezowáć/y chćieli ludziom przes trzymánie zakonu do zbáwienia pomoc/co yednák nie yest rzecz podobna. Bo choćiaby sie też kto dał obrzezáć/y wiele o trzymániu y chowániu zakonu szczebiotał/Tedy yednák Przykazánie Boże stoi/y mowi/Miłuy Páná Bogá ze wszystkiego sercá twego/ze wszystkiey Dusze twoyey/ze wszystkich sił twoich/y ze wszystkiey myśli twoyey. Item/Nie pożądąy. Okażże mi tedy yednego człowieká/ktoryby to trzymał/álbo trzymáć mogł. Choćiaż też weźmi y Papieżá z yego Kárdynały/z Biskupy y Mnichy/Mniszkámi/y z Pánnámi/Ći mowią záprawde że miłuią P. Bogá ze wszystkiego sercá/y mowią też że są Pánu Bogu z práwego sercá posłuszni/Nie máyąc żadnego złe° pożądánia w sobie/Ale co Pan Bog ná to mowi? Ey ty hániebny przykrytco/y fałszywy Swiątobliwy człowiecze. Mowisz ty owszeki że mie miłuiesz/Ale mowienie á czynienie twoye dáleko są rożne od siebie/Nie dbam ya iśćie nic o twoye mowienie/Ale chce mieć y pożądam od ćiebie dosić vczynienia y wypełnienia zakonu moiego. Coż tedy to pożyteczno iest/że ludzie ku zakonowi/iákoby był pożytecznym ku zbáwieniu/bywáią przypedzeni/Gdyż nauká o Zakonie wyższey nie postepuye/áni też wyższey/áni dáley przyść może/yedno iż nas pod przeklectwo wrzuca? Yáko S. Páweł Gal. 3. z Piątych Ksiąg Moyzeszowych

Fałszywi Apostołowie.

Zakon yest nam nie możnym Rázkániem.

wych oznaymia / gdzie ták stoi nápisano / Przeklety niechay bedzie
wszelki / ktory nie zostawa we wszystkich tych rzeczách / ktore nápisá-
ne sa w Ksiegách Zakonu Bozego / áby ie pełnił. A przetoż ták zámyka /
Iż wszyscy ći / ktorzy sie obchodza z vczynkámi Zakonowemi / iże sa pod prze-
klectwem. Y owszem támże ná tym mieyscu dáley mowi. Gdyby był Za-
kon dan / ktoryby mogł obżywiáć / Tedyby prawdziwie spráwiedli-
wość z Zakonu pochodziłá. Yákoby chciał rzec / Kiedyby Zakon był
dan / ktoryby mogł obżywiáć / Tedyby pirwey musiáłá spráwiedliwość z
Zakonu przyść. Bo gdzie żywot wieczny ma być / Tám pirwey spráwiedli-
wość muśi być. Ale teras spráwiedliwośći nie pochodzi z Zakonu / Bo Pi-
smo S. to wszystko pod Grzech zámkneło. A przetoż Zakon nie yest dan /
áby miał żywe czynić / Ani tez tego przemoże / áby wieczny żywot komu dał.

Gdyby spráwiedliwość z zakonu pochodziłá / Y pismoby mie swiete pod
Grzech nie zámkneło / Tedybych też tákże owszeki mowił / Trzymałem y peł-
niłem Zakon / á ták przes moye vczynki zbáwion bede / Yákoż też y Papież
wespołek ze wszystkimi swoimi tákież mowi / Ktorzy mie teras y nauke moye
przeklináya / y one potepiáya. Ale żaden Zakonu nie trzyma / yáko też y

Joh. 7.
2. Cor. 3.

Christus do Zydow mowił / Joh. 7. Y owszem yáko S. Páweł mowi / Zakon
tylko Grzech spráwuye / vkázuye nam Grzechy / y potepia nas / Y 2. Cor. 3.
Zakon zábiya / Zakonow vrzad / yest vrzedem śmierći y potepienia / Krotko
mowiąc / Zakon ku temu przysłucha / áby wszyscy Ludzie przezeń oskárżeni
y potepieni byli.

A przetoż musimy wyższe y lepsze Kazánie mieć / nizli Kazánie zakonu /
ktore nic wiecey nie vmie / tylko to / iż przykázuye. Miłuy Páná Bogá ze
wszystkiego sercá twego / A bliźniego twego yáko siebie sámego. Bo s tych
żadnego nie trzymálismy. Item / Czći Oycá twego y Mátke twoye. Ale
gdzież tákowe Dziecie yest ná Swiecie / ktoreby to Przykazánie s prawego
sercá trzymáło? Posłuszne dziećie nie bywa owszeki Rozga sieczone. Gdyż
tedy káżdy ociec dziećie swoye rozga musi káráć / yáko Pismo S. swiádczy y
przykázuye / Tedy też to yest znákiem / iż żadnego Dziećiećiá ná Swiecie
niemász / ktoreby to czwarte Przykazánie trzymáło y pełniło. Yesli tedy tá
Náuká wyższey á dáley nie postepuye yedno tylko áż do Zakonu / Tedy ow-

Zakon.

szeki wszyscy wespołek záginelismy. Gdyby mnie Zakon był dan / Zebych on
mogł trzymáć y pełnić / Tedybych mogł mowić do Christusá / Nie potrzebu-
ye ćie / Abowiem Spráwiedliwość przychodzi mi z zakonu / Ale tego nam
yeszcze dáleko nie dostawa / A chociabysmy też ty vczynki / ktore w Zakonie
przykazáne sa / czynili / wszákożbysmy yednák s tym przed Bogiem wyśćiáć
nie mogli. A przetoż muśi wyższe y lepsze Kazánie przyść / nizli Zakon /

Ewángelia.

Zwłasczá / Yáko to Ewángelia wspomina y opowieda / iż Pan Christus
Syn Boży dał sie obrzezáć / yáko y inszy Grzesznicy / Chociaż yednák tego
nie powinien był vczynić. Gdyż tedy Zakon sie nań rzucił / tedy też wszystko
swoye práwo vtráćił / Tákowe zwyćiestwo nam dáruye / mowiąc / Gdyż wy
Ludzie wszyscy wespołek Zakonu trzymáć nie możećie / tedy też dáleko mniey

przes

przes Zakon zbáwieni bedziećie / A przetoż ya dla was Zakonowim sie pod-
dał / y was od przeklectwá Zakonowego wykupił.

Zakon.

Wszyscy ći ktorzy pod Zakonem sa / nie wiedza w iákiey prziyáźni v
Bogá sa / Bo niechayże czyni káżdy yáko yedno naylepiey chce / Tedy yednák
záwżdy muśi mowić / Nie wiem / yesli sie to Pánu Bogu podoba. Bo zakon
nie może sercá vspokoić / Y owszem Zakon do szczątku ma przećiwna sprá-
we nizli te / żeby miał sumnienie Ludzkie vspokoić / Zwłasczá / iż ob-
yáwia Grzechy / y zábiya. A przetoż Dawid modlił sie w Psal. 143. Nie

Psal. 143.

wchodź w sąd s Sługa twoim Pánie / Bo przed toba żaden żywiący nie
bedzie spráwiedliwy. Y Psal. 130. PAnie yesli nieprawośći násze bedziesz

Psal. 130.

nam przyczytał / PAnie y kto sie przed toba ostoyi? Zaden nie może mo-
wić / PAnie yá yestem v ciebie w przyyáźni á łásce twoyey / Dla tego / Iż ten
á ten vczynek spráwiłem / Ale káżdy muśi sie stáráć y bać. Gdyż tedy Za-
kon nas yete y poimáne trzyma / y nászym Pánem yest / á my yego Służe-
bnikámi yestesmy / Nie dopuszcza tedy nam wesela áni sumnienia dobrego
mieć / Ale vstáwicznie przekázuye / áby serdeczne wesele w nas nie było. A
przetoż muśimy co wyższego / wietszego y lepszego mieć / coby nas vspokoiło.
Toć tedy spráwuye Ewángelia o Christusie / ktory sie pod Zakon poddał /
Aby nas wykupił.

Ewángelia.

Tá Ewángelia ták nas náucza. Gdyż áni Zyd / áni Pogánin Zakonu
Bożego nie trzymáya / Aczkolwiek sie Zydowie obrzezáć dáya / Gala. 6. Y
dla tego wszyscy ludzie Zakonowi Służebnicy y poymáni sa / Tedy przy-
chodzi Pan Christus y mowi / Mili Ludzie / Ya sie dla was Zakonowi pod-
dam / y dam sie obrzezáć / ábych przyczyne miał przećiwko Zakonowi / Y do
niego mogł ták mowić / Słysz ty Zakonie / Ya nie yestem tobie nic powin-
nym / A wszákoż sie ty ná mnie niewinnego rzucasz / ya yestem twoyim Pá-
nem / A yednák czynisz mie sobie Służebnikiem / y odeymuyesz mi moye nie-
winność y Práwo. Nuż tedy / gdy ták czynisz / Otoż ty też muśisz mi zás
służyć / y moyim Służebnikiem y poymánym być / y odeyme tobie práwo /
ktore ty przećiwko wszystkim Ludziom masz. A gdyż ya mego práwá z stro-
ny osoby moyey nie potrzebuye / Ale mam insze Práwo w tym / Iż sie Zakon
ná mie niewinnego rzucił / Tedy to Práwo moye / iż ya Zakonowi nie ye-
stem powinnym / dáruye wszystkim tym / ktorzy w mie wierza.

Ktorzy tedy w Christusá wierza / ći áni przes Zakon Obrzezánia / áni
przes inszy Zakon beda potepieni / Ale máya Christusá / ktory yest Pánem
Zakonu / Ten przyodziewa y przyochedoża sie w swoye vczynki / y w swoye
wypełnienie Zakonu. Przes tego zás sumnienia bywáya náprawione /

Rom. 5.

Yáko S. Páweł Rom. 5. mowi / Bedąc tedy przes wiáre vspráwiedli-
wieni / Pokoy v Bogá mamy przes Páná nászego Jesu Christusá.

Rom. 8.

Item / Przes tego Zakon w nas bywa wypełnion / Rom. 8. Co Zakonowi
niepodobnego było (Ponieważ iż przes ćiáło mdłym vczyniony był)
Pan Bog ták spráwił / y zesłał Syná swego w podobieństwie grzesz-
nego Ciáłá / y potepił Grzech w Ciele / przes Grzech / Aby spráwie-

P

dliwość /

dliwość/ ktorey Zakon pożada/ w nas wypełniona byłá/ ktorzy yuż nie według Ciáłá chodzimy/ ále według Duchá.

A przetoż gdy mie Diabeł dręczy/ y sumnienie moye mi zásmuca/ y mnie stráßy wielkośćią Grzechow moich/ Tedy ya mowie/ Moim obrzezániem/ moim trzymániem Zakonu/ y moyą pilnośćią y posłußeństwem przećiwko Pánu Bogu nic nie spráwie. Ale to czyni y spráwuye spráwiedliwość y niewinność Páná moyego Jesu Christá. Toć niechay będzie ná przykory Zakonowi/ żeby themu miał przygánić/ Gdyż sam Bog Oćiec z Niebá mowił. Tenći yest moy miły Syn w ktorym sie ya kocham. W moyey dobroći y spráwiedliwośći práwie do szczątku ya wątpie. Ale w spráwiedliwośći Páná mego Christusá nie wątpie/ Bo on ma świádectwo od Bogá Oycá s Niebá. Gdy ya to ták czynie/ thedy sie ná pewnym gruncie postánowiam/ y nie będę zesromocon.

Yáko nas Christus od Zakonu wolnymi vczynił.

Gdyż ya tedy Christusowym wypełnieniem y spráwiedliwośćią ták przyobleczony/ przyodziany y przyochędożony yestem/ Tedy potym ku temu postępuye y przychodzę/ że poczynam Páná Bogá y Bliźniego swego miłowáć/ á gdzie mi yeszcze w czym niedostawa/ Tedy w tym mam roskoszną obronę Christusá/ Ten mię zásłánia y okrywa swoim wypełnieniem Zakonu Bożego/ y záchowawa mię w łásce Bożey. Przed tym domniemałem sie/ żebych musiał Zakon trzymáć. Ale teras yuß wiem że mi to nie można y nie podobna rzecz iest/ ábych on trzymáć mogł/ A przetoż trzymam sie te°/ ktory on ták czyśćie y szczyrze trzymał/ że też áni żadney litery/ áni pąćiká w tym nie chybił/ żeby nie wßystko przezeń vczyniono y trzymano było.

A gdyż ya tego mam/ tedy więc czynie to cá ma być czyniono/ Miłuye Páná Bogá y Bliźniego swego/ A choćia też czásem vpádnę y zbłądzę/ Tedy mi to yednák nie szkodzi/ Ponieważ ya w Christusá wierze/ Bo pod tą obroną/ ktora yest Christus/ będę zákryty. Ták sstawam sie czystym y niewinnym/ yáko Słońce/ á to wßystko dla Christusá/ w ktorego ya wierze. Gdyż ya w tym nálezion będę/ Tedy śmiele y wesoło mogę mowić do Obrzezánia/ y do wßystkiego Zakonu/ Yestem od ciebie wolnym przes Christusá/ Nie potrzebá tedy yest/ ábych tobie ráchunek czynił/ Bo Christus ktory yest Pánem Zakonu/ zá mną stoyi. Poki ya yeszcze w Ciele y we krwi żywę/ tedy mowię z S. Páwłem Rom. 7. Widzę y baczę inßy Zakon w członkách moich/ ktory sie sprzećiwia Zakonowi w moim vmyśle/ Y bierze mię poymánego w Zakon Grzechu/ ktory yest w członkách moich/ Ale według wnętrznego Człowieká y Wiáry ya tego nie czynię/ Kiedy Ciáło sie chce gniewáć/ álbo inße Grzechy czynić/ tedy tám Wiárá poczyna przećiwko temu być/ y nie chce tego mieć.

Rom. 7.

Chrześćiáńskie vspráwiedliwienie.

Ták tedy Chrześćiáńskie vspráwiedliwienie będzie zupełne/ y zostáye czyste/ Iże sie vznawam być grzesznym człowiekiem/ ktory Zakonowi Bożemu nigdy dosyć vczynić nie mogę. A wßákoż dla tego nie rozpaczam/ Bo tu widzę/ iż Pan moy Christus zá mię sie wzdyął/ y dla mnie

mnie Zakonowi sie poddał/ y Zakonowi dosyć vczynił. A zá tym dáley to násláduye/ Iż więc Serce moye muśi rzec/ Słuchay/ czyń co chceß/ yednák ty muśiß mi posłußnym być. Bo Pan Bog moy s szczyrego miłosierdzia swego/ ták wiele przećiwko mnie vczynił/ że mi Syná swego miłego dárował/ Izálibych ya też onego zásie s práwego sercá nie miał miłowáć/ y w tym sie zásię nie miał ćwiczyć/ ábych to czynił/ co on ode mnie mieć chce? A ták káżdy Człowiek będzie chciwym y przychylnym ku Pánu Bogu y Bliźniemu swemu/ A zátym násláduye/ po spráwiedliwośći/ w ktorą sie w Christusie/ y przes Christusá przyobloкł/ práwe wypełnienie Zakonu/ ktore nie s przymußenia/ Ale powolne yest. Choćia tedy tákowe wypełnienie dla ciáłá/ yeszcze niezupełne/ ále niedoskonáłe yest/ wßákoż yednák Grzech ktory zostawa w ciele bywa pożárty/ y zgłádzony w Christusie/ ktory nas od Zakonu wybáwił/ według Sumnienia.

Christus wypełnia Zakon

A gdyż ya tedy w Christusá wierze/ Tedy sie mogę dáć obrzezáć z Żydmi/ álbo Niebrzezánym zostáć s Pogany/ A wßákoż to yednák śmiałym y mocnym sercem vczynić mogę inßym ku posłußeństwu y podobániu/ Yáko y S. Páweł Timotheußá obrzezáć dopuśćił. Ale iżbych sie miał ná obrzezánie spußczáć/ tego ya nie vczynię/ Ani sie też chcę dáć przymußáć/ ábych miał być obrzezan/ yáko też y Titus nie był przymußony ku temu/ żeby sie miał dáć obrzezáć/ Aczkolwiek on Grekiem był/ Galat. 2. A yáko sie z Obrzezániem spráwuye/ Ták też czynię ze wßystkimi Zakonmi/ Ponieważ ya Chrześćiáninem yestem/ y tego mam/ Ktory yest Pánem Zakonu/ A żadnego Zakonu s przymußenia nie trzymam. Ale rzeczeß/ Otoż tedy potępion yesteś/ Odpowiedam ná to/ Nie yestem/ Bo ya sie tego trzymam/ ktory Zakon práwie do szczątku y doskonále wypełnił/ Y wiem iż to yest Wola Boska/ że kto w niego wierzy/ Ten wstępuye s nim w społeczne przyrodzone práwo/ y ma wypełnienie Zakonu/ Y nie żywie według Ciáłá/ Ale według Duchá. Tego ráczy nam vżyczyć náß miły Panie IEsu Christe/ Amen.

Wtore Kazánie O tym Imieniu Iesus.

Anno 1531. in templo parochiæ à prandio.



Słyßeliśćie wáßá miłość pirwßą część tey Ewángeliey/ Zwłaszczá o nowym Obrzezániu Páná náßego Iesu Christusá/ przes ktore on stáre obrzezánie y wßystek Zakon oddalił/ iż yuż więcey nie mogą nas potępić. A dla tegoż my też to Święto trzymamy y obchodzimy/ Abyśmy tákowe dobrodzieystwa vználi/ á temu Dzieciątku Iesusowi zá nie dziękowáli/ ktory nas od przeklęctwá Zakonu wybáwił/ gdy sie sstał przeklęctwem dla nas.

 Teras

Teras náśláduye wtora część / o tym Imieniu Jesus / Ktorą Część Ewángelistá z osobliwą pilnośćią opisał/ Iż to Dziećiątko Jesus nie tylko ośmego dniá obrzezáne było / Ale też przy obrzezániu Imię swoye otrzymáło/ktore Imię nie od Ludzi ná nie włożone y yemu przydáne yest / Ale od Bogá zrządzone y postánowione yest. Bo to Imię yest s Niebá ná doł zesłáne/ y od Anyołá opowiedziáne y oznaymione/ Gdy Pánnie Máriey zwiástował/mowiąc / Będzieß brzemienną w żywoćie/ y porodziß Syná/ktoremu Imię názowieß Jesus. Dla tegoż mowi Ewángelistá/ To Dziećiątko Jesus ták było názwáne / pirwey nizli sie w żywoćie Mátki poczęło.

Co to Imię Jesus rzeczono yest.

O tym Imieniu mielibyśmy wiele kázáć/Byśmy yedno mogli/A wßákoż chcemy o tym mowić / ták wiele ile nam Pan Bog łáski swey vżyczyć raczy. To Dziećiątko yest názwáne y ma być rzeczone Jesus. A Jesus po Niemiecku bywa rzeczon Zbáwićiel. Mária porodziłá Syná/ktory rzeczon yest Zbáwićiel/ A to cby włásne Imię yego było po Niemiecku rzeczone. Niektorzy wykłádáyą Błogosłáwićiel / Ale to nie yest práwie po Niemiecku wyłożono. Zbáwićiel yest práwie włáśnie po Niemiecku rzeczono. A dla czego tedy to Dziećiątko to Imię ma/wykłáda y znáć dawa Anyoł Gábriel/gdy do Josefá mowił/ Matthei j. Y názowieß Imię yego Jesus/ Bo on Lud swoy od Grzechow ich Zbáwionym vczyni. Dla tegoż tedy rzeczon yest Jesus/ Zbáwićielem/ iże Ludziom pomoc vmie we wßystkich potrzebách tu/ y ondzie / zwirzchnie y wnętrznie / docześnie y wiecznie.

Matth. 1.

Albowiem yáko my to słowo/ Messias / wykłádamy/ Krolem álbo Pomázáńcem/ Ták też wykłádamy to słowo/ Jesus/ Zbáwićielem. Wierzyć záiste temu mamy/ iże on yest náßym Zbáwićielem/ ktory nam od mocy Diabelskiey pomaga.

Tego Imienia vczmy sie s pilnośćią / y mieymy ono ná dobrey báczności/ Iż to Dziećiątko tylko sámo yest názwáne Jesusem / á nie żadne inße/ y dobrze wyrozumieymy to wykłádánie/ktore mu Anyoł Gábriel przydawa / Iż on tákowym Jesusem y Zbáwićielem yest / ktory Lud swoy od ich Grzechow zbáwionym czyni / y ktory nie pomaga od máłych á podłych doległośći y złego pokußenia tu ná tym Swiećie. Yáko gdy niektory złe słowo od Sąsiádá swego słyßy / álbo ktoremu Krowá zdechnie. Tákowe podłe niedostátki á doległośći Pan Bog Swiátu polećił/ Ty máyą Cesárzá / Krole y Zwirzchnośći / ktorzy vmieyą Ziemi y Ludziom pomoc/ Máyą Oycá y Mátkę/ktorzy Dziatki swoye opátrzáyą y ony zástępuyą / Máyą Pány y Pánie / ktorzy Czeládzi swoyey vmieyą porádźić/ Máią Lekárze/ktorzy ćielesnym niemocom vmieyą pomoc y ony vleczyć/ A osobliwie Rządźićiele są Zbáwićielmi / y bywáyą w Piśmie S. Zbáwićielmi álbo Pomocnikámi názywáni/ yáko o tym w Xięgách Sędziow czytamy. Ale ći są prostymi podłemi zbáwićielmi / náprzećiwko temu Zbáwićielowi/ Ktory tylko sam Boską moc y możność ma / iż yest y bywa rzeczon tákowym Zbáwićielem/ ktory swoy Lud zbáwionym czyni od grzechow ich.

Kto tedy

Kto tedy to Dziećiątko przyiąć/ y ono sobie zá Jesusá álbo Zbáwićielá / trzymáć chce / Ten niechay ná niego táki wzgląd ma/ iż on yest Zbáwićielem y Pomocnikiem / Owßeki nie ku temu żywotowi/ ktory on (yáko yuż teras powiedziano yest) inßym polećił / Ale ku wiecznemu żywotowi/ iż on od Grzechow/ y co Grzech náśláduye / yáko od Smierći/ Diabłá y Piekłá / pomoc chce. Náprzećiwko tym Nieprzyiaćielom rzeczon yest Zbáwićielem. Bo gdzie Grzech bywa precz oddalon / tám też y Smierć y Piekło muśi być precz oddalone. Yeśli ty tedy w tego Zbáwićielá chceß wierzyć/ Tedy zámkni to sam v siebie/ Yeśli też wierzyß / żeby inßy żywot miał być po tym żywoćie. Yeśli nie chceß temu wierzyć / żeby drugi á przyßły żywot miał być/ Tedy dosyć maß Zbáwićielá / s Cesárzá / z twey Zwirzchnośći / z Oycá y Mátki / Ci tobie owßeki pomogą/ co sie Ciáłá / Pieniedzy / álbo Máyętnośći dotycze. Ale yeśli wierzyß/ iż po tym Zywoćie / inßy żywot ma być / Tedy potrzebuyeß tego Zbáwićielá y yego pomocy / Tenći pomoże od więtßego y gorßego nießczęśćia / od ktorego tobie áni Cesarz / áni Oćiec / áni Mátká / áni żaden inßy pomoc nie może.

Pánſ Jesusá potrzebuiemy ku otrzymániu Wiecznego żywotá.

Toć owßeki prawdá yest/ Gdy Cesarz/ Oćiec y Mátká/ y inßy Ludzie pomoc nie chcą, áni mogą / Tedy Pan Christus tám być / y swoyim w ćielesnych doległośćiách też pomagáć chce. Ale yego osobliwy y nayprzednieyßy vrząd nie ten yest/ áby docześnie pomagał/ Ale ten yest osobliwy y przednieyßy vrząd yego / iż on od Grzechu y wieczney Smierći pomaga. Ná tym też wiele iśćie zależy. A przetoż też y ná tym należeć ma / Yeśli też ty wierzyß/ iż po tym żywoćie drugi żywot ma byc. Kto temu nie wierzy / ten tego Zbáwićielá práwie nie może vznáć. A yeśli ty w tey wierze yesteś/ w ktorey Papież/ Kárdynałowie y Biskupi są / iż potym żywoćie inßego żadnego żywotá niemáß/ tedybych ya też zá twego Bogá áni Grzybá nie dał. Zatym czyń / yákoć sie podoba. Bo yeśli żadnego BOgá niemáß/ tedy też áni Dyabłá áni Piekłá niemáß / y wßystkoć zá yedno yest/ Gdy Człowiek vmiera/ tedy ták yest yákoby sie drzewo obáláło/ álbo yákoby Krowa/ kiedy zdycha / tedy wiec yuż wßystko w niwecz sie obráca/ Bądźmyß tedy dobrey myśli/ Jedzmy y piymy / Bo yutro yuż vmrzemy/ yáko S. Paweł mowi/ j. Cor. 15.

A przetoż kto to Dziećiątko práwie poznáć chce/ Ten miey dobrą báczność ná Anyelskie słowá / y s pilnośćią pámietay / w ktorych vpádkách to Dziećiątko Zbáwićielem yest. Yeśli wierzyß że inßy żywot ma być po tym żywoćie / tedy potrzebuyeß tego Zbáwićielá. Ale yeśli maß Epikureyską Swinią wiárę / ktora teras bárzo pospolita yest po wßystkim Swiećie/ Tedy czyń coć sie podoba. Y w prawdzie tymći sie naylepiey ná Swiećie dzieye/ ktorzy nie wierzą / żeby Bog był/ yákom ya o Papieżu y Romanistách á Rzymskim zebrániu powiedział. Bo czynią co sie im podoba. Też y ya sam gdybych ták wierzył/ żeby żadnego Bogá nie było/ tedybych

Swińska wiárá.

 owßeki

owszeki ták dobrze dárł / kradł / łgał / zdrádzał / Kurewstwá pátrzył y kotrował / yáko y drugi / A potym kiedybych vmárł / tedybych vmárł / wszystkoby mi było zá yedno. Bo ták ku temu czesnemu żywotowi żaden Bogá nie potrzebuye / Niechay żywie ták długo / yáko kto może / potym sie yednák wszystko dokończy y w niwecz obroći. Ale gdźieby Pan Bog był / yákoż on yednák wszedy prawdźiwie yest / Tám muśi nieco wiecey przy tym być / niżli tylko ten czesny żywot. Tego miáłyby nam Dźieśiecioro Przykazánia Boże dosyć dobrym świádectwem być / choćiábyśmy też nic wiecey ze Słowá Bożego nie mieli. Gdyż nam tedy Pan Bog Słowo swoye dáye / y w Słowie swoyim s námi mowi / y nas náucza / czego po nas mieć chce / Tedy to yest Znákiem tego / iż my Ludźie nieco wiecey muśimy mieć / niżli ten czesny żywot. Ale gdźie Pan Bog s Ludźmi nie mowi / A Ludźie go zás nie przyymuyą / Tám sie ináczey sstáć nie może / yedno álbo iż Epikurámi álbo Swiniámi sie sstaną. Albo iż káżdy sobie będźie nową wiáre wymyślał.

My mamy Słowo Boże / y nie ták wierzymy yáko Papież / Biskupi / Kśiążetá / Slachtá / Mieszczánie / Chłopi / y niemal wszystek Swiát teras wierzy / ktorzy nic nie dbáią o wieczny żywot / Tylko myślą á pámietáyą ná ten czesny żywot / zgromadzáyą pieniądze / stáráią sie o cześć y możność / żywą rospustnie etc. Ale my oczekawamy inszego żywotá / po tym nedznym żywoćie. A przetoż sie też weselimy / iż to dźieciątko zá Zbáwićielá mamy. Aczkolwiek sie ták okázuye / yákobyśmy go nie mieli zá Bogá y wspomożyćielá w tym żywoćie / Bo on dopuszcza nam we wszelákich ćielesnych doległośćiách przebywáć / nie zábrania złym łotrom / áby nas nie prześládowáli y dręczyli / Ale dopuszcza / áby swoie vporność pacháli á czynili / y tu ná świećie wszeo[?] okfitość mieli. A przetoż sie być widźi / iákoby nie był Bogiem te° doczesnego żywotá / Ale on nam obiecał / że my nieco lepsze° mamy mieć / niżli tē doczesny

Ale Papież / Kárdynali / Biskupi / Epikurowie y Swinie / ktorzy żywot. zá to trzymáią / żeby żadnego Bogá nie było / á iżeby też żadny inszy żywot nie miał być / yedno ten doczesny żywot / nie wiedzą tego / ani o tym by namniey nie wierzą / Bo gdyby to wiedźieli / y temu wierzyli / tedyby sie też ináczey okázowáli / á nie tákby bezpiecznie y swowolnie żyli / y dźiwna to rzecz yest / iż miedzy Rzymiány / gdy Rzymskie Krolestwo naywyższey podniesione było / y nayszcześliwiey sie mu powodźiło / niektora Pánná álbo Małżonká nie zesromocona zostáć mogłá. Bo ich wiárá tá byłá (ktora rzecz naywyższym też karániem ich było) dźiś żyw yestem / á yutro vmrę / Zátym tedy yuż wszystko przepádnie y wniwecz sie obroći. A gdy wiec yuż ku temu przyidźie / Tedy sie ták sstawa / iż káżdy stára sie o Bliźniego swego máyetność / Zonę etc. y tylko to czyni / co sie mu podoba.

Ale my mamy Słowo Boże / przes ktore on ták do nas mowi / Matth. vlt. Oto ya przy was ná káżdy dźień iestem / áż do skończenia Swiátá. Chce ći też on owszeki ná Swiećie námi rządźić / y yedzenie / pićie / odźienie / y czego yedno nam potrzebá dáwáć / A wszákoż yednák to chce po nas *Matth. vlt.*

mieć /

mieć / ábyśmy przy tym ná Swiećie wszelákie niewczásnośći ćierpieli / yáko on sam o tym mowi / Johan. 16. Ná Swiećie vćisk maćie / Ale bądźćie dobrego vmysłu / ya zwyćiężyłem Swiát. *Johan. 16.*

Náuczże sie tedy teras káżdy s pilnośćią / iż to Dźiećiątko názwáne yest Jesus / to yest Zbáwićiel / y miey ná báczności to wykłádánie / yákowymby on był Zbáwićielem / zwłaszczá / Gdy w potrzebách á doległośćiách yesteśmy. Tám żadne pieniądze nic nam nie pomogą / Oćiec y Mátká nas opuszczą / dobrzy Przyiaćiele odpádną / y ku temuż też gdy oná godźiná y ten czás przydźie / że ćiężkość grzechow ná sobie poczuiemy / tedy sumnienie sie zlęknie y będźie sobie wątpiło / rospaczáło / á Dyabeł też swoye ogniste strzały ná yáwność okaże. Krotko mowiąc / Tám nie będźie yuż żadney Ludzkiey pomocy áni porády. W tákowey tedy potrzebie á doległośći / yest to Dźiećiątko Zbáwićielem / ktory pomoc vmie y chce.

A okrom tey godźinki / Gdy Złotych pełen mieszek mamy / y Grzechu y Smierći nie czuyemy / Tedy tego Zbáwićielá nie bárzo pożądamy / áni też pomocy yego nie potrzebuyemy. Bo on nie yest rzeczon Zbáwićielem Złotych / Ale tákowym Zbáwićielem / ktory swoy Lud od Grzechow zbáwionym czyni / y od śmierći wybáwia. Pieniądze pomoc mogą / gdy Chleb / Piwo / Wino / Odźienie zá nie kupuyesz / ále od grzechow y śmierći nie mogą ćie iśćie wybáwić áni wyzwolić. Ták sie też z inszemi doczesnemi Dáry dźieie / rozum / mądrość / kunszt á náuká / możność / przyiaćielstwo / y wszystko co ná Swiećie yest / to wszystko pomoc może / wtych rzeczách / ktore ku temu zrządzone y stworzone są. Mátká vmie Dźiatki yedzeniem / pićiem á inszymi rzeczámi opátrzyć / Lekarz też vmie niemocne vzdrowić / A Jurisiá y w Práwie náuczony vmie też stráconey rzeczy pomoc.

Ale gdy sie koniec tego doczesnego Zywotá przybliża / á iż wiec vmrzeć mamy / A gdy sumnienie swoich Grzechow przed Sądem Bożym záprzeć sie nie może / y dla tego w wielkim kłopoćie y niebezpiecznośći / dla wiecznego potępienia być muśi / Tám dopiero práwy czás yest / áby ten Zbáwićiel Jesus przyszedł / A choćiaby też wiec y wszystki kąty w domu pełne Złotá były / Thedy yednák wszystko to prożno bywa / y pomoc nie może / A choćiaby też wszyscy Cesárzowie / Krolowie Kśiążetá / Oycowie / Mátki / Lekárze / Juristowie á w práwie Náuczeni / Mądrzy y Rozumni tám stali / á pomocći chćieli / Tedyć yednák pomoc nie mogą / Ale to Dźiećiątko bywa rzeczone / y yest tylko Jesusem / to yest / Zbáwićielem / ktory pomoc vmie / y chce / tym wszystkim / ktorzy tákową doległość á potrzebę vznawáią / y pomocy v niego szukáyą.

PRzytym też wszystká możność ná tym zależy / Abyś dobrą báczność ná to miał / á to Dźiećiątko zá swego yedynego Zbáwićielá trzymał / náprzećiwko wszystkim Theologom / ktorzy to Jmie wywrácáyą / á sobie własne fałszywe Zbáwićiele wymyśláyą / okrom *Tego Jmienia Jesus nie mamy nikomu dáwáć.*

 y náprze-

y náprzećiw temu yedynemu práwemu Zbáwićielowi. Augustinianowie/ Bosacy álbo Bernádynowie/ Káznodzieie/ Mniszy/ to imię sámi sobie przywłászczyli/ y chcą być Zbáwićielmi náprzećiwko grzechom y śmierći / Tego sie ty wystrzegay/ y pátrzay/ ábyś temu Dziećiątku Imię yego czyste y nienáruszone zostáwił. Bo ná tym yest zámkniono / y ták postánowiono/ iż náprzećiwko Grzechom y Smierći / żaden inszy Zbáwićiel nie ma być / y żaden inszy pomoc nie może / áni ná Niebie / áni ná Ziemi / chociaby też był y Papież/ álbo dobre vczynki y Anyoł / álbo ktorekolwiek insze Stworzenie / yedno to Dziećiątko s Pánny Máriey národzone / ktore JEsus yest rzeczone. Dobre vczynki mamy owszeki czynić / Ale Dobre vczynki nie są Jesusem / áni czynią nas zbáwionemi / áni thez wybawiáyą od Smierći. Ale to Dziećiątko sámo czyni zbáwionemi / y wybáwia nas od Smierći. A przetoż też nie yest rzeczone Franciszkiem / áni Dominikiem / áni Zakonem Karthuzow / áni Mszámi / Wigiliámi / Odpustámi/ áni Dobremi vczynkámi / Yáłmużnámi / áni Poszczeniem / áni Modleniem sie/ Ale Jesusem.

Ktoby tedy przy pokuszeniu y przenágábániu grzechow/ y przy skonániu mocną wiárą ták mowić mogł/ To Dziećiątko Pánny Máriey Syn/ názwáne yest Jesus/ To mię od grzechow moich zbáwionym czyni/ Ná ono sie ya spuszczam/ á nie ná żadnego inszego/ áni ná Niebie/ áni ná Ziemi/ Tenby zápewne był zbáwionym. Tych słow mogłby sie niekto wnet náuczyć/ Ale iżby s práwego Sercá y prawdziwie krom wszelkiego wątpienia temu wierzył/ tám sie to wiec po nas nie náyduye. A przetoż mamy to ná dobrey bácznośći mieć/ yesli sie tobie kiedy nieco złego ná Swiećie śstánie / A yesli możesz od tego wybawion być / przes Ludzką porządną pomoc / Toć bárzo dobrze yest. Ale gdy yuż ná śmierć leżysz á vmrzeć masz / Tedy wszystko opuść á tylko ná tego Zbáwićielá wzgląd miey / y mow / wiem ya yeszcze yednego Lekárzá/ Juriste/ Cesárzá/ Królá y Theologá/ zwłaszczá to Dziećiątko Jesusá / ten może y chce mnie od wieczney Smierći wybáwić.

A chociaby wiec to ktokolwiek dáleko ináczey odwroćić / y ná tym zámknąć/ á to Dziećiątko ináczey przechrzćić/ y yemu Imię yego przewroćić / álbo yemu insze Imię dáć chciał. Tedy sie to yednák nie rymuye áni zgadza. On yest rzeczon Jesusem/ iż Lud swoy zbáwionym czyni od ich Grzechow/ ná tymci tám yest zámkniono / y ták ostáć ma. On nie yest dla tego Jesusem rzeczon/ áby tobie Pieniędzy dosyć dáć / y ćiebie wielkim Pánem ná Swiećie vczynić miał. Bo co ku wychowániu tego czesnego żywotá przysłuchá / toć nam yest yuż zrządzono / dano/ y polecono / Gen. 1. Gdy PAN Bog mowi / Bądźćie płodnemi á mnożćie sie/ y nápełniayćie Ziemię/ y podbiyćie yą pod moc swoyę/ Pánuyćie nád Rybámi Morskiemi / y nád Ptaki pod Niebiosámi / y nád wszemi Zwierzęty / ktore sie ruchá[illegible] ná Ziemi. Ale dla tego rzeczon yest Jesusem / iż yest Zbáwićielem przed Bogiem/ náprzećiwko Grzechu/ Smierći/ Dyabłu y Piekłu/ á iż tedy wiec nam pomoc ma/ gdy nam żaden inszy pomoc nie może. A my/

też wszystko

też wszystko/ cokolwiekesmy mieli / tu ná tym Swiećie / tu muśiemy zostáwić / y do inszego Zywotá iść.

To wykłádánie tego Imienia Jesus / nie yest od Ludzi wynálezione/ Ale od Páná Bogá/ przes Anyołá Gabrielá/ z niebá ná doł przyniesione/ tylko to dziećiątko to Imię mieć/ y tym wykorzenić / ná wstecz odepchnąć / y precz odrzućić ma/ wszystko to cokolwiek sie domysla y podeymuye Zbáwićielem y Pomocnikiem być przed Pánem Bogiem. Wszystko tedy cokolwiek Ludzie przed sie biorą okrom Christusá / żeby miáło ku odpuszczeniu Grzechow y ku wiecznemu żywotowi przysłucháć y pomoc / toć tu yest tym Imieniem precz odrzucono y potępiono. A przetoż káżdy sie wystrzegay/ áby tego Imienia żadnemu inszemu nie dawał / áni dáć dopuszczał / Niechay będzie ktokolwiek/ y yakoby yedno wielki á ważny być chćiał.

Żadnego nie mász zbáwićielá/ yedno Jesus.

Tego Kunsztu bárzo ya yeszcze máło vmiem / A Swiát dáleko yeszcze mniey vmie/ Bo więtsza część mowi ták. Moye Dobre vczynki máyą mi pomoc/ tymi ya chcę Bogá vbłágáć / áby mi łáskáwym był. Y co to inszego bywa mowiono / yedno to / iż moye Dobre vczynki moyim Jesusem máyą być názwáne / máyą też spráwić y wypełnić to/ co Pánu Jesusowi przysłucha? Papież y Káznodzieye yego ták náuczáyą / iż Wiárá sámá tego nie spráwuye/ yesli chcesz zbáwion być / tedy muśisz Dobre vczynki czynić/ y onych vżywáć / To też ták wiele yest rzeczono / iż Dobre vczynki są y bywáyą też rzeczone Jesusem. Nuż tedy/ gdy ty to ták owszeki mieć chcesz / wieżże sie thedy á idź precz s twoyim Jesusem. To ty dobrze naydziesz y doświádczysz sie tego potym/ co tobie ten twoy Jesus pomoże/ y dobrego vczyni.

Abowiem ták to ma być rozumiano/ Co yá myslę / y co sobie przedkłádam/ y przed sie biorę/ to nie ma mi być Jesusem názwano / To tylko Dziećiątko ták ma być názywáne/ Papież/ Kárdynali/ Biskupi/ mądrzy y rozumni tego Swiátá/ owszeki ták sobie mniemáyą/ iż co oni wymysláią/ á sámi sobie przedkłádáyą / że to ma być Jesusem názwano. Ale dáleko sie w tym mylą/ y bárzo błądzą. Y ya też sam w prawdzie chćiałbych niekiedy rad s moim Pánem Bogiem ráchunek á liczbę czynić/ y mowić / Pánie Boże oto ia ták y ták známienićie kazałem/ to y owo vczyniłem/ A przetoż rácz mi tego vżyczyć/ ábych też tego pożywáć mogł / y zapłátę zá to miał. Gdybych ya w tym ták przedśię postępował/ y moyey myśli w tym násládował/ Tedybych też ná ostátek ku temu przyszedł / żeby moye Kazánie/ náuczánie/ y spráwy/ moim Jesusem byli. Tego mie raczy Pánie Boże vchowáć. Ale co ten Text powieda? Ták mowi/ Práwy y prawdziwy Jesus tego mieć y ćierpieć nie chce/ On chce áby yego Imię cáłe/ zupełne/ y sámo tylko zostáło/ áby gdybysmy chćieli/ żeby nam náprzećiwko Grzechu/ Smierći/ Diabłu/ y Piekłu pomoc miáłá być vczyniona / iżebysmy w nászych wszystkich y w inszych świętych vczynkoch y pomocy wątpili/ A tego sie tylko mocną wiárą trzymáli/ ktory tylko sam to Imię ma/ y Jesusem yest názwan / y to też yemu sámemu tylko mamy zostáwić y przypisowáć.

A dla

A Dla tegoż gniewa sie Papież/ Cesarz/ Turek/ y Mnißy/ y podeymuya sie tego/ áby temu Dzieciątku yego Jmie odyeli/ Ale im ná przykory mowiąc / to dobrze vyzrze yesli to przewiodą y tego dokończą/ Abowiem muszą temu Dzieciątku Jmie yego w cáłośći zostáwić/ á zá to áni Bog zápłáći/ áni żadney dzieki nie będą mieć. Szwermerowie á obłedliwi Duchowie/ Nowochrzczeńcy / Blużnierze przećiwko Swiątośći Wieczerzy Páńskiey/ myslą też coś złego vczynić/ Ale temu muszą yednák dáć pokoy / y tego iśćie nie dowiodą / byśmy tylko temu wierzyć mogli. Niechay Papieżnicy náprzećiwko temu Jmieniu káyą/ złorzeczą/ fukáią/ grożą y przećiwnie sie stáwią/ Dobre vczynki swoye niechay wysoko wznoszą/ niechay sie też sláwią y mowią/ Nie długo tego czekáć będzie / álić zás Papiestwo nástánie. Nu/ Yesli to oni przewiodą álbo tego dokończą/ yáko sie oni sláwią / Tedy yá też ten Text y słowá wymáżę Nayczarnieyßym Jnkaustem/ ktory yedno będę miał. Ale pirwey niżli sie obeyzrzą y obaczą/ tedy sie sámi dobrze dowiedzą y doświádczą co lepßego czynią.

Przyczyná tego tá yest / S. Lukaß ták mowi / Tego Dzieciątká Jmie/ było názwáne JEsus / Nie tylko przy obrzezániu / Ale też od Anyołá pirwey niżli sie w żywoćie Mátki poczęło. A przetoż moi mili Pánowie/ yesli owßeki chcećie temu dzieciątku Jmie yego odyąć/ ktore iemu áni iego Rodzicy/ áni żaden inßy Człowiek ná Swiecie wymyslił / Ale ye Anyoł z Niebá przyniosł/ mowiąc / To Dzieciątko tylko sámo ma Jesusem y Zbáwićielem być/ á nie żaden inßy/ Tedy możećie tego skoßtowáć y doświádczyć sie/ yáko sie wam w tym powiedzie/ álbo ku ćzemu to przyidzie. Ale yeslibyśćie chćieli Anyołá Gábrielá Lgarzem vczynić / ku temubyśćie owßeki bárzo wiele potrzebowáli / ábyśćie thego dowieść mogli. Táki sie owßeki stánie/ iż ták Papieżnicy/ yáko y inßy wßyscy / ktorzy temu Dzieciątku yego Jmie odyąć chcą/ że zátym áni Jmieniá yego/ áni Głowy/ áni Puńczoßk yego/ áni naymnieyßey rzeczy nie otrzymáyą. Bo názbyt wiele czynią y wymysláyą/ ták iż y sámi też muszą swoy Błąd wyznáć/ á yednák nas chcá przymußáć ábyśmy sie tego Zbáwićielá záprzeli. A toć wiec tey Grze tákowy koniec vczyni/ iż złą zapłáte tákowi otrzymáyą.

A yednák temu Dzieciątku Jmie yego ma w cáłośći zostáć. Bo sam Pan Bog ták ye názwał/ Yesli Papież z swoimi wßystkimi ktorzy przy nim stoyą/ y s nim sie spikneli / dla tego sie gniewáć chce / Tedy yá ná to zásie mowię / Jdźćież tedy yuż swoyą drogą / á czyńćie yákośćie poczeli / Miły Papieżu/ A wßákoż yednák ták czyńćie/ ábyśćie tego Dzieciątká ná doł nie zepchneli/ y stracili z Práwice Bogá Oycá wßechmogącego / Ale ábyśćie mu tám przy nim siedzieć dopuśćili/ Yesli nie chcećie s námi tego dzieciątká zá Zbáwićielá wáßego vznáć / Tedy możećie sie przedsie czyśćie gniewáć/ walkę záczynáć/ y z Rusnic strzeláć / y czynić co sie wam podoba. A my zásie przećiwko temu tym sie ćießymy / iż temu Dzieciątku to Jmie nie yest od Ludzi dáne / Ale Pan Bog ye ták názywáć przykazał.

Kto to

Kto to Dzieciątko zá Zbáwićielá swego trzyma / ten iśćie Pánu Bogu naywiętßą y naywyżßą cześć y sławę czyni / yáko Pan Christus sam mowi Johan. 5. Aby wßyscy Syná czćili/ yáko Oycá czczą. Kto nie czći Syná/ ten Oycá nie czći/ ktory go posłał. Yesli ty Syná Bożego zá twego Zbáwićielá trzymaß/ tedyć tobie Bog Oćiec yest miłośćiwy/ y żadnego Gniewu przy nim niemáß. A yeslić tedy tobie Pan Bog yest miłośćiwym/ coż ći tedy to ßkodzi/ chociá wßystek Swiát ná cię sie gniewa? Ale yesli ty Syná Bożego zá Zbáwićielá twego nie trzymaß/ ále ßukaß inßych pomocnikow/ Albo sobie mysliß/ że twoye Grzechy są więtße/ niżli żeby cię to Dzieciątko od nich wybáwić mogło/ Tedy ty czyniß Pánu Bogu naywiętßą y naywyżßą niesławę/ y w twoim Zbáwieniu yesteś naynieperwnieyßym. Bo Pan Bog nigdziey ná żadnym mieyscu tego nie mowił/ żeby twoie dobre vczynki twoim Zbáwićielem być miáły. Ale gdy ty w Syná yego wierzyß / Tedyś Páná Bogá w obietnicy yego przyiął y poimał. Bo on Syná swego názwał/ iż miał być wßystkiego Swiátá Zbáwićielem.

Johan. 5.

Toć tedy yest Jmie Jesus / ktore temu Dzieciątku pirwey od Anyołá/ przed Poczęćiem yego/ potym też y od Mátki przy yego obrzezániu/ osmego dniá/ dáne yest/ To Jmie ku temu przysłucha/ iákośmy słyßeli/ Jż/ ktoby wierzył iż inßy żywot yest po tym żywoćie/ tedy niechay to wie/ gdzie wieczny żywot náleść ma/ zwłaszczá tylko v tego Dzieciątká Jesusá/ Ktore dla tego Jezusem rzeczone yest / To yest / Zbáwićielem / iż ku wiecznemu żywotowi pomaga/ gdzie żadne inße Stworzenie pomoc nie może.

A Ták słyßeliśmy to s tey dzisieyßey Ewángeliey. Naprzod/ iż to Dzieciątko osmego dniá obrzezáne było / y Zakonowi sie poddáło/ Aby wßistki ty/ ktorzy wnie wierzą/ od przeklectwá Zakonowego wybáwiło. Powtore / iż to Dzieciątko rzeczone yest Jesus/ Dla tego/ iż Zbawićielem yest / ktory náprzećiwko Grzechowi y złemu sumnieniu/ náprzećiwko Smierći/ y wßelkiemu nießcześćiu / ktore z Grzechu násláduye pomoc ma. Ku temu ráczy nam vżyczył PAnie Boże łáski swey świętey / Amen.

W dzień Epiphanie/ Ktory

zwykliśmy názywáć/ dniem Swiętych Trzech Krolow/ Euangelium Matth. 2.

G Dy sie národził Jesus w Bethlehem Mieśćie Judskim / zá czásu Herodá Królá / Otho Mędrcy od wscho-



od wschodu Słońcá przyiechali do Jerusálem/ mowiąc: Gdzie yest ten ktory sie národził Krol Zydowski? Bosmy widzieli Gwiazdę yego ná wschod Słońcá/ y przyiechálismy/ ábysmy yemu chwałę wzdawáli.

A gdy to Krol Herod vsłyszał/ zásmucił sie/ y wszystko Miásto Jerusalem s nim: A wezwawszy wszystki Biskupy y w Zakonie náuczone miedzy Ludem/ bádał sie od nich/ Gdzieby sie Christus miał národzić? A oni mu powiedzieli/ w Bethlehem Judskim. Bo ták nápisano yest przes Proroká/ y ty Bethlehem Ziemio Judska/ żadnym sposobem nie yestes mnieysza miedzy Książęty Judskimi/ Bo mi s ciebie wynidzie Wodz/ ktory ma rządzić á spráwowáć Lud moy Jsráhelski.

Tedy Herod potáyemnie wezwawszy Medrcow pilnie sie od nich wypytáwał/ ktoregoby sie czásu Gwiazdá im vkazáłá/ y kazawszy im iść do Bethlehem/ rzekł:

Yecháwszy

Yecháwszy wypytayćie sie pilnie o Dzieciątku/ á gdziebyśćie ye nálezli/ dayćie mi znáć/ ábych y ya przyszedł/ y yemu chwałę wzdawał.

A oni wysłuchawszy Krolá/ poyechali. A oto Gwiazdá/ ktorą widzieli ná wschod Słońcá/ szłá przed nimi/ áż przyszedwszy stánęłá nád mieyscem/ ná ktorym Dziecię było A. gdy vźrzeli Gwiazdę/ vrádowáli sie rádośćią bárzo wielką/ A wszedwszy w dom/ nálezli Dziecię s Máryą Mátką yego/ y vpadwszy wzdáli mu chwałę/ y otworzywszy Skárby swoye/ ofiárowáli mu dáry/ Złoto/ y Kadzidło/ y Mirrhę. A wziąwszy we śnie roskazánie od Bogá/ áby sie nie wracáli do Herodá/ inszą Drogą wroćili sie do Kráiny swoyey.

Pirwsze Kazánie O Historiey.

NA to dzisieysze Swięto byłoby dosyć kázáć/ Zwłaszcza/ Historia o Medrcách/ Jtem o Chrzćie Christusowym/ Jtem o pirwszym Cudu/ ktore PAN Christus vczynił będąc ná Godziech w Chanie Gáliłeiskiey/ skąd też dzisieysze Swięto ma to imię/ iż yest názwáne Swięto Obyáwienia Christusowego. Bo ták bywa powiedano/ iż ty troye obiáwienia yednegoż dniá/ Aczkolwiek nie yednego Roku/ sstáły sie. Pirwsze/ iż sie PAN Christus Medrcom ná wschod Słońcá obyáwił/ przes Gwiazdę. Drugie/ iż sie Bostwo yego obyáwiło w Jordanie/ Gdy Pan Christus od Janá S. był ochrzczon. A Trzećie/ iż Pan Christus sławę y możność swoyę obyáwił. Ale o czásie nie będziemy sie wiele gádáć/ yesli sie ty Obyáwienia yednego dniá sstáły álbo nie/ są to yednák owszeki bárzo dziwne spráwy/ y známienite obyáwienia/ ktore dobrze godne są tego/ ábysmy o nich kazáli/ y ony w Sercá swoye przyięli/ y ich sie náuczyli.

Anno 1532. publicè in templo parochiæ à prandio.

Swięto obyáwienia Christusowego.

Naprzod tedy te Ewángelią przed sie weźmiemy/ w ktorey yest známienita á roskoszna spráwá y obyáwienie/ ktore sie sstáło Medrcom w Arabiey/ álbo ná wschod Słońcá. Przes ktoreszto spráwy Pan przyśćie swoye

O. obyáwić

obyáwić y potwierdzić raczył/ Nie tylko miedzy Zydy / Ale też y miedzy Pogány/ Aby kázdy wiedział iż on blisko y przytomny yest / á izby sie zaden wymowić nie mogł/ áni tego mowić śmiał/ żeby sie do sczątku táiemnie chował/ izby żaden o nim wiedzieć nie mogł.

Obyáwienie ktore sie Medrcom sstáło/ przysłucha naprzod do Zydow.

Ale osobliwie tá spráwá sstáłá sie ná świádectwo Zydom / Zeby nie byli wymowieni/ áni śmieli mowić / żeby o tym nic nie wiedzieli. Bo gdy ná tym zámkniono było / iż miał przyść / nie yáko Swiecki Krol z wielką okázáłościa y stroyem/ Ale nedznie y vbogo / yáko Prorok Zácharyasz o nim prorokował / y też gdy sie ná Swiát národził / że żadnego mieyscá nie nálazł w Gospodzie/ y był w Złob włożony/ etc. Ku temu też przyście yego było ku wzgorszeniu / o ktore sie osobliwie Zydowie otrącáli y z niego gorszyli/ y dziśieyszego dniá też sie yeszcze oń otrącáya y z niego gorszą. A przetoż yego przyście y Národzenie ták mocno w Słowie Bożym y w Kazániu Prorockim było wyete/ Aby Zydowie nie mogli sie z tego wymáwiáć/ mowiąc/ Yákożesmy go mogli poznáć y przyiąć/ gdyż ták nedznie sie s nim dziáło? Ale iżeby muśieli wyznáć y mowić / Prawdáć yest / On przychodzi tu prosto y vbogo / Ale známienićie o nim bywa kazano y przepowiedano.

Tákowemu známienitemu świádectwu/ mieliby byli Zydowie wierzyć/ Abowiem sie tu zgadzáyą wespołek obiedwie rzeczy / yáko yest czás y mieysce / ktore rzeczy od Prorokow dawno przed tym byly przepowiedáne/ y wszystko sie ku rzeczy rymuye y zgadza. Anyołowie świádczą o nim ná Polu ná Powietrzu / Pástyrze też w Bethlehem / Simeon y Hánná Prorokini tákież też w Kośćiele w Ieruśalem świádczyli / Owa wszystko było nayznámienićiey obyáwiono y przepowiedziano / áby sie owszeki tego Zydowie dowiedzieli. A osobliwie Pogáńskie świádectwo yest známienite/ sławne y mocne. Bo oto przychodzą Medrcy z dálekiey kráiny do Krolewskiego y głownego Miástá Ieruśalem/ y czynią krzyk á wołánie o tym nowonárodzonym Krolu ták sławnie/ iż też y Herod dla teº sie zlekł/ y wszystko Miásto Ieruśalem dla tego sie poruszyło. Ku temu też pytał ich Krol/ Gdzieby sie Pan Christus národzić miał/ A oni mu odpowiedzieli s pismá świetego/ y oznaymili á opowiedzieli mu to Miásto/ gdzie sie národzić miał. Ták iż oni naprzod przes Pismo S. potym też sámi przes sie/ A ná ostátek przes Medrce przeświádczeni byli/ iż o tákowym národzeniu bárzo dobrze wiedzieli.

Medrcom obiáwienie przysłucha / też y ku nam Pogánom.

Ten przykład tych Medrcow / bárzo dobrze też przysłucha ku nam Pogánom. Abowiem dla tego sie to stáło/ y dla tego też nápisano yest/ ábyśmy sie z tego náuczyli/ że sie to ináczey nie sstawa iedno ták/ iż ieśli do tego dzieciątká chcemy przyść/ y ono náleść/ Tedy muśimy słowu Bożemu wierzyć/ y przy słowie Bożym zostawáć/ y od niego sie nie dáć odwieść. A yeśli Słowo Boże opuśćimy/ tedy sie też tám záras wnet zgorszenie naydzie. Bo to Dzieciątko podle y nedzne yest ná pożrzeniu/ iż niepodobna rzecz yest/ áby sie kto/ krom Słowá Bożego/ rozumem swoyim w tym nie omy-

nie omylił. Rozum owszeki y Swiecka mądrość nie może tego w serce swoye przyiąć áni temu wierzyć / izby to Dzieciątko / ktore żadnego mieyscá słusznego nie nálázło/ gdzieby sie národzić miáło/ Krolem było/ y tákowym wielkim Krolem y Pánem / ktory wszystkiego Swiátá Zbáwićielem yest.

Kto chce Christusá náleść / ten sie tylko Słowá Bożego ma trzymáć.

A przetoż chce áby było przes Słowo Boże kazáne y przepowiedáne/ y w Słowie Bożym przyiete/ yeśli ma w serce násze przyść/ ábyśmy temu wierzyli. A yáko národzenie yego vbogie á nedzne yest / Ták też wszystek yego żywot nic inszego nie yest / yedno Vbostwo/ Zebráctwo/ Cierpienie/ Nedzá/ Lekkość y Zesromocenie. Kto tedy Słowo Boże zgubi y ono vtráći/ A ná nie prosto ćielesnemi oczymá pátrzy / yáko to gdy w Złobie w stáyni leżáło/ etc. Ten ye yuż vtráćił.

Kto Słowá Bożego nie ma ten muśi zbładźić.

A osobliwie to sstawa sie/ Gdy sie Diabeł ku nam przyłącza / y fałszywego y nieprawego Christusá nam czyni / że wiec w ty domniemánia vpadamy / y Christusá sobie maluyemy / yáko sie on nam być zda y podoba. Yako tu nászy Szwermerowie á błedliwi Náuczyćiele / y Papieżnicy czynią / ći opuszczáyą Słowo Boże. A przetoż go też ták yáko przed oczymá ich leży / przyiąć y poznáć nie mogą. Ale sobie z niego czynią Sedziego y oprawce / Ale izby on tylko sam Zbáwićielem miał być/ to sie im po nim nie podoba. A przetoż swe własne vczynki y nabożeństwo ku temu przykłádáyą / tych rzeczy spodziewáyą sie przy tym Zbáwićielu Christusie vżywáć/ Item/ wzywáyą Pánny Máriey / áby Synowi swemu pierśi swoye okazáłá / y onego vbłagáłá / y s nim ye zyednáłá. Mniemáyą żeby tákowe wzywánie y przyczyniánie miáło też ich Zbáwićielem być/ Ale to nic inszego nie yest yedno szczyra łeż. Bo gdzie Słowo Boże bywa opuszczone / y oprocz Słowá Bożego niekto Christusá przyiąć chce/ Ten yego pewnie chybi / y przyimie iśćie ná to mieysce sámego Dyabłá/ A tenći wiec Ludziom tákowe myśli przed oczy przywodzi / iż mniemáyą żeby to práwy Christus był / á wszákoż yednák w tym yest sam przeklety Dyabeł.

Papiestwo.

Tegośmy sie owszeki w Papiestwie dobrze dowiedzieli / gdyśmy w tákowych myślách práwie yákoby zátopieni y pogrążeni byli / y tákeśmy sie tego byli náuczyli / y tákeśmy też żyli / Iż kto przed Christusem wystáć chce/ Ten muśi Swietych przyczynny vżywáć / y ya też sam wiecey dufałem w dobroći y przyczynie Pánny Máriey / niżli w Christusowey łásce y przyczynie yego. Pátrzáliśmy ná niego / yáko go Málárze ná Teczy málowáli / yákoby ná Sedziego. Yáko tedy on zewnetrznie á zwierzchnie był málowány / Tákież też nam y wnetrznie w serce był wpoyony. Ták owszeki byliśmy zwiedzieni y omamieni / y odstąpiliśmy byli od wiáry / y vćiekáliśmy przed Pánem Christusem / ku ktoremubyśmy owszeki mieli vćieczkę mieć. Tylko te prostą Historią y Spráwe o nim dostáliśmy byli / iż ná ten Swiát przyszedł / Ale dla czego y ku czemuby on przyszedł / Tho práwie do szczątku było zámilczano / Tákći sie owszeki dzieye / gdy przy Słowie Bożym nie zostáyemy. A przetoż Dyablu wiele

wiele ná tym zależy/yákoby nas od Słowá Bożego odwieść/y krom słowá Bożego ná własne myśli przywieść mogł. Bo on to dobrze wie/iż gdy sie to ták sstawa / że on zyskał/ á iż my / ktorzy sie ták spráwuyemy / náße rzecz vtráciliśmy.

Medrcy nie nálezli Christusá w Jeruzálem.

A ták thedy Medrcy naprzod przyßli y ßukáli Páná Christusá w Jerusalem/Mieli to z Boskiego Obyáwienia / iż sie Krol Zydowski národzić miał. Tedy rozum ich wiodł ye / áliż do Miástá Jerusálem / Bo oni ták myślili/ Iż Krolá Zydowskiego nigdziey indzie nie naydziemy / yedno w Jerusálem/w známienitym Zamku/y w Komorze złotem obitey/Támći owßeki siedzieć muśi ná Krolewskim stolcu / y wiele tám muśi być zbroynych mężow postáwiono/ ktorzy go przestrzegáyą. Abowiem yákożby rozum o Krolu ináczey sobie domniemać álbo myślić mogł? Ale tákowe domniemánia y myśli / gdyż oprocz Słowá Bożego są / Páná Christusá nie prawie przyymuyą. A przetoż omylili sie ná tym Medrcy z ich domniemániem/y myślámi/y nie nálezli tego Dziecićiatká w Jerusálem / Aczkolwiek tám ono było świetym Miástem/Bożym Kośćiołem y mießkánié ye°. Ale ieslibyby oni ono náleść mieli/Tedyby byli muśieli słowá Bożego násládowáć/Toć yest práwa Gwiazdá/y piękne á yásne Słońce/ktore nam Christusá vkázuye.

Gdyż tedy Pan Christus/w Jerusalem/gdzie yednák yego Stolec był/ nie chćiał sie dáć náleść/kromia słowá swego / Tedy koniecznie muśimy też przy yego słowie zostáć/y wßystki inße domniemánia á myśli náße opuśćić y ná stronę odrzućić. Náßy Szwermerowie á obłedliwi náuczyćiele/Słowo Boże/Chrzest/y Swiatość Wieczerzy Páńskiey opuśćiwßy/ trzpiatáią á latáyą wzgorę nád obłoki/ y ßukáyą go w Niebie/ Ale go yednák nie náyduyą. Toć prawdá yest/ iż Niebo yest Kośćiołem y mießkániem yego / yáko

Esai. 66.

Prorok Esaiaß 66. mowi. Wßákoż go iednák w Niebie nie naydzieß. Bo ná tym yest zámkniono / iż koniecznie o żadnym Bogu / y o Christusie nie maß wiedzieć/tylko w słowie Bożym. Yesli tedy przy słowie Bożym zostánieß/tedy naydzieß Páná Bogá y P. Christusá/ y iuż zyskałeś. Ale yesli/ przy Słowie Bożym nie zostánież/tedy też chybiż Páná Bogá/y Christusá/y iuż vtráciłeś swą rzecz.

Tákowe rzeczy radbych ya sobie sámemu / y inßym mocno wpoił y przedłożył. Bo wßystká chytrość á łotrowstwo Diabelskie ná tym stoyi/ áby nas od słowá Bożego oderwał y odwiodł. Yesli tego nie czyni w zwierzchnym y pospolitym Kazániu/gdy Słowá Bożego nie chcemy słucháć/Tedy to yednák czyni w sercu/iż przy słowie Bożym nie zostáwamy. Nie mogę ya naßych Szwermerow á Wartołbow/ y obłedliwych náuczyćielow ná to przywieść/áby na Sacrament á Swiatość/tákież też ná Oycá y Mátkę/Ksiażetá/Zwierzchność/ec. mieli dobry wzglad/według słowá Bożego/ Ale oni prosto ták rzecz sądzą / yáko ya widzą/ yákoby y Krowá / kiedy ná nowe Wrotá pátrzy. Y czymże Oćiec/Mátká/Ksiażetá/mowią oni/ lepßy są / niźli ya? Item/ Swiatość Wieczerzy Páńskiey/mowią też oni/ yest Chleb y Wino. Bo oni sobie prosto ten vczynek/okrom słowá Bożego/

przed

przed oczy swoye przedłożyli y w myśl wpoili. A przetoż dáley też w tym postępuyą y mowią/Y coż ma Chleb y Wino pomoc? A chociaby też tám y Christusowe Ciáło było/ tedy yednák to ćiáło żadnego pożytku nie przynośi áni czyni. A ták odstępuyą od niego/ á tylko łußczyne á skorupinę sobie biorą/Ale yądro/to yest/Słowo Boże opußczáyą / y ono zániedbáwáyą. Ale yáko sie Zydom sstáło / ktorzy ácz Cudá Christusowe widzieli / y yego Kazánia słucháli/Poniewaź ná Słowo Boże żadney báczności nie mieli/ żadne im to s tych dwu rzeczy nie pomogło. Tákci sie też z náßemi Szwermery á Wartołby dzieye / iż tylko łußczyne álbo skorupinę otrzymawáyą/ á yądro/to yest/Słowo Boże/vtracáyą.

Toć prawdá yest/Gdyby kto ná Oycá/ Mátkę/ Pany/ Pánie/ Ksiażetá y Zwierzchność tylko ták pátrzył/yáko oni Krew y Ciáło máyą/ Tedyć żadney rozności miedzy niemi niemaß/ yáko y miedzy inßemi Ludźmi. Tákież też gdyby kto o Wieczerzy Páńskiey rozsądek chćiał czynić/okrom Słowá Bożego/Tedy rozum nie náyduye nic więcey/ yedno tylko Chleb y Wino. Ale ty/moy miły Przyiaćielu/muśiß tu ná słowo Boże báczność mieć/ y temu wierzyć/ktore tobie ták powieda y przykázuye/ Czći Oycá y Mátkę twoye/ Wy Służebnicy bądźćie posłußni wáßym ćielesnym Pánom we wßystkich rzeczách. Coloss. 3. Bądźćie poddáni wßystkiemu Ludzkiemu stworzeniu/dla Páná/bądź Krolowi/ yáko przednieyßemu/ bądź Przełożonym / yáko tym / ktorzy od nich bywáyą posłáni 1. Pet.2. Item/ O Swiatośći Wieczerzy Páńskiey Słowo Boże ták tobie powieda/ Yedzcie/toć yest Ciáło moye / ktore zá was będzie wydáne. Piyćie/ Ten Kielich yest Nowy Testáment we Krwi moyey / ktora zá was rozlana będzie ná odpußczenie Grzechow. Yesli ty tedy mowiß/ Ciáło nic nie yest pożyteczne / Tedy ya záś mowię tobie/ słuchay Słowá Bożego / y wierz yemu / toć pożyteczno tobie yest/ Ponieważ ty słowá / ktore Pan Christus mowi/ są Duchem y żywotem. Wßystki spráwy y vczynki/ktore Pan Christus spráwuye y czyni/ są w Słowie Bożym zámknione/y w Słowie/y przes Słowo swoye wßystko nam chce dáć/ á okrom Słowá Bożego nic nam dáć nie chce.

Coloss. 3.

1. Petri 2.

Tenci yest naywyżßy y naylepßy Kunßt / gdy kto w to vmie tráfić/áby sie Słowá Bożego mocno trzymał/á o Boskich rzeczách á spráwách yego ináczey nic nie myślił / yedno ták iáko nam słowo Boże przepowieda. A przetoż mamy sie temu przyzwyczáić/ ábyśmy o Pánu Bogu/y o Christusie / okrom y bez słowá Boże° práwie nic nie wierzyli. Ale gdybyśmy iuż Słowo Boże mieli/ tedy mamy mocno przy nim stać y mowić. Czyń ty sobie Christusá iáko chceß/ zá Sedziego/ álbo Oprawcę/ Thedy yednák Słowo yego ták brzmi. Podźcieß do mnie wßyscy/ ktorzy prácuiećie á obćiążeni iesteśćie / A ia was ochłodzę. Przy tym słowie Christusowym ya zostánę. Tákież też o Christusie práwie nic nie mamy wiedzieć/ yáko on Krolestwo swoye potáyemnie prowádzi y rządzi ec. Ale sie mamy słowá Christusowego trzymáć/ yáko on w kazániu swey S.

Naywyżßy y naylepßy Kunßt Chrześćiáński.

 Ewánge-

Ewángeliey/ we Chrzcie S. w Absoluciey á w Rozgrzeszeniu/ y w Swiątośći Ciáłá y Krwie swoyey/ s námi sie obchodzi/ Ale yeśli Słowo Boże opuśćimy/ y krom á oprocz Słowá Bożego speculowáć y wysoko myślić bedziemy. Tedy rozum nász yest bárzo niepewna y śliska á wątpliwa rzecżą. Ták iże też bárzo łatwie zábładzimy.

Ták sie tedy Medrcy omylili z myśleniem y domniemániem swoim/ Bo myślili y domniemáli ták sobie o Christusie/ Yeślić on Zydowskim Krolem yest/ Tedyć záprawdę Krolewskie Miásto y Zamek osiadł/ A przetoż prosto poszli do Jerusálem. Ale skoro tám przyszli/ wszystki ich myśli y domniemánia niczemnemi sie sstáły/ y ony omyliły. Coż tedy tám vczynili? Poszli do Pismá świetego. Bo Zydowie ták mowili/ Zydowski Krol ma sie národzić nie w Krolewskim Mieśćie Jerusálem/ Ale w Bethlehem Judskim/ iáko przes Proroká Micheaszá nápisano stoyi. To Słowo iest práwa Gwiazda/ ktora im Christusá prawdziwie vkazáłá/ Krom y oprocz tego Słowá/ tedyby byli iśćie tego Krolá/ Christusá/ nie nálezli.

Było tedy Bethlehem/ przyrownywáyąc ye ku Jerusálem/ yákoby Krowi chlew/ Bo Jerusálem było głowne Miásto Zydowskiey Ziemie/ A Bethlehem było Máłe Miásteczko. Ale ták było obiecano/ Iż Christus s Pokolenia Dawidowego przyść miał. Był tedy ná ten czás lud Isráhelski przes poymánie ták rozerwany álbo rozłączony/ iż wiecey żadne Pokolenie swego własnego mieyscá/ yáko przed tym nie miáło. Przed poymániem były pokolenia nadobnie rozłączone y rozdzielone/ káżde ná swoye mieysce/ Ale po poymániu tedy tá rozność á rozdzielenie było oddalone y wszystek Lud był yákoby yedna rzecza/ y yednym pospolstwem. A przetoż Pokolenie Dawidowe trudno było náleść. Mária y Josef byli s pokolenia Dawidowego/ Ale mieszkáli w Nazáreth w Asser y Naphtali/ á wszákoż przysłucháli do Judzkiey Ziemie. A ták wszystek Lud był wespołek zmieszány/ y yednoż pospolstwo było. A przetoż też to Pan Bog przes Proroctwo Prorockie ták pewnie zámknął/ iż chociaby Lud był rozerwány y pokolenia wespołek zmieszane były/ tu yedná część Judzkiego Ludu/ á tám druga/ A wszákoż yednák dla tego Pan Christus z Dawidowey Oyczyzny/ gdzie sie Dawid národził y mieszkał/ przyść miał/ Yáko tu Prorok Micheasz powieda/ z Pokolenia Judskiego/ y z Miástá Bethlehem. To wszystko Zydom ku pocieszeniu ták zámkniono było/ Dla tego/ iż Pokolenia y Narody wespołek były zmieszáne. A iż yusz ten czás blisko był/ iż sie Pan Christus národzić miał.

Poyzrzysz oto/ yákowe sie wzgorszenie wszczeło/ Bo Zydowie wiedzieli ten Narod/ Pokolenie/ Mieysce/ y Miásto/ y opowiedzieli to Krolowi Herodowi/ A wszákoż yednák temu sámi nie wierzyli. Bo gdyby byli vwierzyli/ tedyby też byli y sámi do Bethlehem szli. Ale Medrcy y obcy Ludzie od wschodu Słońcá vwierzyli/ á ták mocno vwierzyli/ iż też z Krolewskiego Miástá Jerusálem ciągneli do nedznego á vbogiego Miástá Bethlehem. Moglićby byli rzec. Toć owszeki yest rzecz śmieszna/ yeśli Krolá Zydowskiego nie nayduiemy w Jerusálem w Kośćiele/ y w Domu Bogá yego/ tedyć go záprawdę

záprawdę nie bedziemy szukáć w Miásteczku Bethlehem. Y gdzież go indziey mamy szukáć/ yedno tám gdzie Bog yego mieszka/ ktory go posłał? Teras vkázuyą nam precz z Jerusálem od Kośćiołá/ od Boskiego mieszkánia do podłego á niczemnego Miástá Bethlehem. Yeśli sie ták ten Krol być okázuye/ Tedyć go z trudnośćią mamy náleść/ Yeśli go nie nayduiemy w yego Krolestwie/ y przy Bogu yego/ Tedyć go nigdziey indziey nie naydziemy. Tákćiby byli mogli owszeki mowić.

Wzgorszona to rzecz yest iż Christus w Jerusálem nie yest náleziony.

Ale sie oni trzymáli Słowá Prorockiego/ ktory mowi/ Z Bethlehem wynidzie mi Wodz. V Zydow byłá tá rzecz ku wzgorszeniu/ Rownie/ yákoby Prorok wietszym był/ niżli Kośćioł w Jerusálem/ iże śmiał mowić/ W Bethlehem ma mi sie Wodz národzić. A ták Prorok muśiał od nich zá naywietszego Kácerzá á odszczepieńcá być trzyman. Bo ták sobie myślili/ Gdy Krol Zydowski przydzie/ yeślić indzie sie ma národzić/ á nie w Jerusálem/ Tedyć Kyśćiołowi/ y Służbie Bożey stáć nie dopuśći/ y gdzież tedy indziey/ niżli ná tym mieyscu/ ma sie národzić. Ale Kośćioł y Boskie mieszkánie tego nie ma vczynić/ mowi Prorok/ Ale Bethlehem ma tego Wodzá wydáć y okazáć. A przetoż Medrcy/ nadobną/ známienitą/ mocną Wiárę mieli/ iż oni tákowe wielkie wzgorszenia zwyciężyli/ áni sie dla tego od tego Krolá nie odrzućili/ iż Krol Zydowski swoy Kośćioł/ y Boską Służbę opuśćił/ y wybrał sobie Bethlehem Miasteczko nedzne/ gdzie tylko prostacy mieszkáli/ náprzećiwko Bogátym Mieszczánom y wysoce náuczonym w Jerusálem. Ale coż wżdy sobie tám ná ten czás o tym mowili? Mieli záprawdę/ krom wątpienia/ dziwne myśli/ rozważáyąc ták sobie/ My tu owszeki szukamy Zydowskiego Krolá/ otoż go nam vkázuyą od Kośćiołá precz/ tám do Chlewá do Bethlehem/ snadź nas sobie zá Błazny y zá głupie Ludzie trzymáyą/ yákobyśmy żadnego rozumu nie mieli? Tákowe w sobie myśli y domniemánia oni krom wątpienia według ciáłá mieli. Ale wiárą tákowe wszystki myśli y domniemánia ná stronę odłożyłá/ y nie dbáli áni pátrzyli oni ná to. Chociá Pán Christus áni w Kośćiele/ v wszystkiego Zydowskiego Duchowieństwá á Kápłáństwa/ áni w Krolewskim Páłacu/ áni v Swieckiey zwirzchnośći/ nie był on nich náleziony/ Ale násládowáli prosto zgołá Słowá Bożego/ y poszli do Bethlehem.

Ták też y my vczyniliśmy y yeszcze czynić muśimy. Wszystek Swiát szuka Kośćiołá Chrześćiáńskiego in Conciliov/ Papieżá/ y v yego Zgromádzenia/ ktore przy nim stoyi. Ale rownie ták náyduyemy Zbor práwy chrześćiáński w Concilium v Papieżá/ yáko y ći Medrcy Christusá nálezli w Jerusálem. Ale ty mowisz/ A wszákoż Papież ma Pismo święte/ ma vrząd y moc/ yákoż može kto w tym chybić y vbłądzić? Odpowiedź. Izali też w Jerusálem nie był Kośćioł/ y sam Pan Bog? á yednák sie w tym chybiło. A przetoż ták sie też nam ták sstawa s Concilium/ s Papieżem/ y s Biskupy/ yáko sie tu Medrcom stáło/ z naywyższymi Kápłany/ y w Pismie Náuczonemi w Jerusálem. Wielkać to owszeki rzecz yest/ iż przyśli do Jerusálē/ gdzie ty obiedwie rzeczy krolestwo/ duchowieństwo á kápłáństwo było/ y owszē tám gdzie

 sam

sam Pan Bog mieszkał/á iednák tám Páná Christusá nie nálezli. To Pan Bog dla tego czyni / iż on nas sam tylko przy Słowie swoyim záchowáć chce/ábysmy sie náuczyli/ zebysmy tákowy wielki trzask y krzyk wzgárdzáli/ kiedy wiec woláyą przeciwnicy Słowá Bożego/Kościoł/ Kościoł/ Oycowie/Oycowie swięći/ Kościoł nie może zbłądzić/Kościoł nie może zbłądzić. Nuż tedy/yesliċ Kościoł nie może zbłądzić/tedy ya yednák/y ty zbłądzić możesz/y tám przyść gdzie Pan Bog yest/á yednák tám Páná Bogá nie naydziemy. A przetoż mamy sie náuczyć/ ábysmy Zbor swięty Chrześciáński/ Oyce S. Kościoł/Kápłáństwo/ Jerusalem/ Lud Boski/ y wszystko od oczu nászych oddalili/ á iżebysmy tylko słucháli/ co nam Pan Bog w Słowie swoyim powieda.

A przetoż Mędrcy trzymáyą sie tego Słowá / ktore oni s Proroká słyszeli / To Słowo yest ich Swiátłośćią / Wodzem / y prowádźićielem/ ktorym oni wszystki zgorszenia okrywáyą. Toć yest wielka / niewymowna y niezmierzona łáská Boża/iż ći Pogáni/ktorzy áni Kościołá/áni Duchowieństwá álbo Kápłáństwá/ani obrzezánia/áni też Zakonu nie mieli/Ale krom Zakonu y Boskiey służby/ y obcemi też á odłączonemi od Testámentow y Swiádectw/ Obietnic Boskich byli/ ták ná Prorockie słowá przystáli/ y ták mocno ku nim przypádli/ że o żadne insze mysli á domniemánia nic nie dbáli/áni sie dla nich stáráli/ Ale prosto przy słowie Prorockim zostáli/y tego násládowáli. A záśie też náprzećiwko temu yest wielkie karánie Boskie/ iż Zydowie / ktorzy Zakon / Boską Służbę/ y Obietnice mieli/ y s ktorych Pan Christus wedle ćiáłá poszedł / ták zápámiętáłemi y zátwárdziáłemy byli/ iż Słowu Bożemu nie wierzyli / choćiaż też ono sámi inszym przepowiedáli.

Gwiazdá.

Ale skoro ći Mędrcy to Słowo z Prorokow słyszeli / y onemu vwierzyli/ tedy im też Pan Christus własne Známię z Niebá dał / iż Gwiazdá záś sie im vkazáłá yáko yedno rychło przed Jerusalem wyszli / y świećiłá przed nimi/áż do Bethlehem/przede drzwi/gdzie ono Dziećiątko było. Tákowego też iśćie Známieniá owszeki potrzebowáli. Bo yáko skoro do Miásteczká Bethlehem przyszli/y tego Królá szukáli / tedy wnet nálezli Márią y Josefá/ ći byli yákoby Zebracy/á ono Dziećiątko leżáło w Złobie/á tám szczyre vbostwo / nędzá y żebráctwo było. Támćiby byli według rozumu swego/mogli rzec/Izali ten yest Krol Zydowski? yákoż sie ták niedbále/ y z wielkim wgárdzeniem náprzeciwko niemu stáwią? Izali ći Ludzie tu są ták práwie yákoby Kámieńmi y Pniámi/iż mu żaden áni trunká Wody nie poda w yego własney Ziemi? Czemuż my tedy w niego wierzymy/gdyż yego własny Lud náprzećiwko niemu żadney czći nie okázuye? Co wiedzieć yesli to prawdá yest/co o nim bywa mowiono? Bo yesliby to prawdá byłá / tedyćby też záyiste naywyższe Kśiążę Kápłáńskie s Jerusalem przyszło/ y onegoby przięto? Ale ći dobrzy Ludzie z tego sie nie gorszyli/ áni sie od niego odwieść dáli/trzymáli sie mocno tego co s Proroká Micheaszá słyszeli / y z vkazánia Gwiazdy obaczyli.

Toć

Toć yest iśćie mocna wiárá / iż ći Mędrcy Prorokowi Micheaszowi tylko ná vstá/y ná słowá yego pátrzáli/Przy yego słowie ták mocno trwáli/iż wszystki insze rzeczy ná stronę opuszczáli. Y ia sam w prawdzie gdybych tám był / tedybych sie był Kośćiołá trzymał/ y rzekłbych / Oto tu mieszka Pan Bog/A przetoż yesli to Dzieciątko ná niektorym mieyscu po wszystkim Swiećie ma być nálezione/Tedyć ye tu záprawdę naydę/gdzie wszystko Kápłáństwo á Duchowieństwo / y Boska Służbá yest. Ale ten Krol insza mysl miał/ Bo myslił to wszystko Kápłáństwo á Duchowieństwo/ Krolestwo/ y Boską służbę precz oddalić / y poczyna to yuż tym vczynkiem á spráwą. Bo Zydowie dufáli w swoye Krolestwo/y Kápłáństwo/y spuszczáli sie ná Kościol/iż mieli Zakon Moyzeszow/ Kápłany/ Lewity/ y byli Ludem Bożym. A tego Pan Bog nie mogł ćierpieć / vmyslił Moyzeszá wespołek s Kościołem/s Krolestwem/y Kápłáństwem ná yedne gromádę potłuc y zburzyć/y wniwecz obroćić/Summá summarum/nie miáło nikomu nic pomoc/áni Kośćioł/ áni Kápłáństwo/Ale tylko sam Pan Christus.

A gdyż to Pan Bog vczynił nád Krolestwem y Kápłáństwem swoyim/ktore on zrządził/vmocnił/y postánowił/ iż wszystko do szczątku potłumił y precz rozerwał/ tedy też dáleko mniey ná Papieżá/ Biskupy/ Mnichy/y Popy z ich Kápicámi y Pleszmi będzie dbał / y ony w tym zá godne trzymał/ ktorzy nie są od niego zrządzeni áni postánowieni / Ale od Ludzi zmysleni y wynálezieni. Gdyż oni nie chcą Páná Bogá przyiąć / Tedy też Pan Bog do nich mowi/ Kiedy ty nie chcesz / ábych ya ćiebie z łáski swoyey zbáwionym vczynił/ Tedy cie też twoye wynálezione y wymyslone Duchowieństwo według włásnego wymysłu twego zbáwionym iśćie nie vczyni / Nie chcesz ty mnie przyiąć / tedy ya też ćiebie przyiąć nie chce/ áni tego wszystkiego czym ty yestes/ y co masz. Gdyżem ya ná Lud swoy własny/ y ná Moyzeszá / że wszystką ich świątobliwośćią nic nie dbał / yáko dáleko mniey o cie będę dbał. A przetoż ná toć nam muśi przyść / iż tylko przy Christusie muśimy zostáć / y wszystki zgorszenia precz ná stronę odrzućić / choćiaby thez Papież Turek / y my sámi ináczeybysmy temu wierzyli / áby owszem Chrześćiánin przy Christusie / y przy yego Słowie/ zostáł/ á iżby sie z tego áni Duchownym/áni Swieckim obyczáyem/ nie zgorszył.

Tymći on nam znáć dawa / iż sie nie w Jerusalem / Ale w Bethlehem náleść dał. Bethlehem tylko záledwie było puł dáchu y bárzo podłe/ náprzećiwko Jerusálem / A wszákoż Pan Bog nie chćiał ná Jerusálem względu mieć / áni Wodzowi Ludu swego w nim sie národzić dopuśćił/ A to dla tego/áby zágubił y zátráćił fałszywe dufánie świątobliwych Ludzi/ A iżeby nas náuczył / iż żadna insza práwa świątobliwość / áni w Kośćiele / áni w Boskiey Służbie / ále w nim sámym należy. Niechayże to yuż będzie o tey Historiey dość powiedziano. Teras tedy Proroctwo Micheaszowe przed sie weźmiemy.

Y ty Bethlehem Judzkie zadnym obyczáyem nie yestes mnieysze miedzy Ksiazety Judskiemi / Bo z ciebie mi wynidzie Wodz / ktory bedzie rzadził Lud moy Jsráhelski.

Christus yest Wodzem.

TEnći yest známienity á wesoły Text á mowienie/ ktore nie tylko o Christusie Swiádectwo dáye / iż on yuż przyszedł/ Ale też nas náucza / zá co go sobie mieć / y trzymáć mamy / y yákowym Krolem y Pánem ON yest. Ma on być Pánem nád Ludem Boskim/ mowi Prorok / á wszákoż yednák ma sie w Bethlehem národzić / y naywzgárdzeńszym Człowiekiem ma byc ná Ziemi. To mowienie yest yedno náprzećiwko drugiemu / y bárzo yedno drugiemu przećiwne / iż vbogi á nedzny Zebrak / w podłym á nedznym Miásteczku národzony / Wodzem y Pánem miał być nád Ludem Jsráhelskim. Przed Swiátem táki sie być widzi / kto Krolem y Pánem być chce / ten muśi Pieniadze / Máyetnośći/Ziemie / Lud / y Możność mieć/ Ale sie tu ináczey stawa/ Bethlehem yest vbogie y nedzne Miásteczko/ A wszákoż yednák z Bethlehem wychodzi wielki y możny Krol y Pan.

Christusowe pánowánie nie yest okrutne.

Ztad tedy to násláduye / iż tego Páná Pánowánie / nie miáło być rozumiáne / yákoby miáło byc okrućienstwem / żeby on / yákoby Okrutnik / Ludzie dreczyć y przymuszáć / y pod sie podbiyáć miał. Abowiem dla tego tu naypiekniey Prorok wspomina / mowiac/ Bethlehem / ty ktore máłe iestes/ Yákoby chciał rzec / Nie trzebá sie tego Krolá bać / yákoby Tyránná á Okrutniká. Bo tu áni mocy / áni okázáłośći á Powagi / áni Pieniedzy / áni Máyetnośći / áni Mieczá / áni Rusnice / áni Koni/ áni wiele Yeznych niemász/ ktorychby sie bać miano / Ale tylko yest szczyre Vbostwo/ poniżenie/ ćichość/ skromnosć y pokorá / Aby obaczono było / iże ten Krol y yego Krolestwo nic nie yest strászliwe. Bo ktożby sie chciał Dzieciatká / y ku temuż też vbogiego á nedznego Zebraka bać? Wielkiey mocy á możnośći tedy słusznie sie wiec boya / á osobliwie moc Boska / w Máyestaćie yego nie bywa znośna. Ale tu żadnego Máyestatu áni mocy niemász/ Ale tylko vbostwo/ A yednák to nedzne á vbogie Dzieciatko yest Pánem.

Yákim Christus Wodzem álbo Pánem yest.

Yesli tedy Wodzem y Pánem yest/ á yednák vbogo y nedznie w tym nedznym Miásteczku Bethlehem národzony/ y iákoż może iego sławá ináksza być/ iedno iż przed Swiátem vbogim yest/ Ale bogáty w Duchu/ y we wszystkich duchownych dobrách? Przed Swiáthem ma niczemnym być/ Niema okrućieństwá czynić / áni moca postepowáć/ Ale ma byc vbogim/ miłym y przyiáznym Dzieciatkiem / ktoregoby sie żaden lekáć áni bać nie miał. Ale w Duchu y Duchownych sprawách/ ma bogátym Krolem y Pánem być/ ktoregoby káżdy vżywáć mogł. Ktoreż tedy yego Bogáctwá sa? Zadne insze/ yedno iż Grzech / Smierć/ Spráwiedliwość / Prawdá / Zywot / y wszystko v nog yego leży.

Toć yest

Toć yest Pánowánie tego Dzieciatká / y w tákiey potrzebie ma go Lud yego vżywáć/ Cielesnieć on pomagáć nie chce/ okrom tego/ coby ku Zbáwieniu twoyemu y ku czći yego przysłucháło / bo on sam yest nedzny y vbogi. A przetoż żaden niechay sie nie nádziewa/ áni o tym mysli/ żeby on dla tego Chrześciáninem być chciał/ áby Pieniedzy y Máyetnośći mogł nábyć/ Tákowych rzeczy może sie káżdy od Papieżá y yego rownia spodziewáć / Ten swoye stworzenie czyni Pány nád wielkiemi máyetnośćiámi/ y rozdziela á rozdawa im Ziemie/ yáko Daniel Prorok o tym prorokował/ Ale tego dzieciatká pánowánia tylko sie w tym doświádczyć y oneo vżyć masz / Aby cie od grzechow wybáwiło/ y przyochedożyło spráwiedliwośćia swoia przed P. Bogie/ y też áby cie od śmierci rátowáło / y dárowáło tobie żywot wieczny.

Diabelskie Krolestwo.

Abowiem tám w duchownych spráwách/ iest też Pan/ Zwłaszczá/ Diabeł/ Ten yest Krolem y Pánem nád grzechem y śmiercia/ czyni mdłe/ watpliwe/ y lekáyace sie Ludzie. Toć iest owszeki duchowne Krolestwo iego.

Christusowe Krolestwo.

Náprzećiwko temu to Dzieciatko yest też duchownym Krolem/ ktory Diabłá odpedza/ ciebie od grzechu y śmierci wybáwia/ y s krolestwá Diabelskieo wyzwala/ iż spráwiedliwym/ żywiacym/ wesołym y zbáwionym sie stawasz. Toć yest yego pánowánie/ Bo gdyż on żadnego Pánstwá ná Swiećie nie ma/ á yednák Pánem być ma/ Tedyć owszeki muśi insze Pánstwo mieć/ Zwłaszczá/ iż on káżdego wiernego w swoim Krolestwie przed Bogiem / Spráwiedliwym/ dobrym/ wesołym y zbáwionym czyni / Gdzie zásie náprzećiwko temu Diabeł w Krolestwie swoim / pod Grzech podrzuca / iż niewierny ná wieki vmrzeć/ y stráconym być / y zostáć muśi.

Ale teras ten Krol y Pan/ Christus/ nie może ták rzadzić/ yáko ten ktoryby w Grzech wrzucáć/ y ku śmierći y potepieniu ludzie przymuszáć chćiał/ Bo tákowe Krolestwo Grzechu y śmierći/ yuż ma swego Páná / przekletego Diabłá. Zásie też ten Krol nie może pánowáć Swieckim obyczáyem/ gdyż nedznym y vbogim być ma. Stad násláduye to/ iż ten Krol Christus nie świeckim Pánem/ áni duchownie złym/ Ale duchownym/ dobrotliwym/ y łáskáwym Pánem być muśi/ y yego Krolestwo nie yest Swieckim Krolestwem/ áni też yego duchowne Krolestwo iest okrutnym Krolestwem / yáko Diabelskie/ Ale łáskáwym y Błogosłáwionym Krolestwem być muśi.

TAkowym Pánem on yest/ Nie Pánem Grzechu/ Smierći/ áni Piekielnego ogniá/ Ale Pánem spráwiedliwośći/ żywotá/ Niebá y Zbáwienia. Bo ku temu musze ya iście Páná mieć/ ktoryby mnie zátráconego y potepionego Człowieká nápráwił / y mnie od Grzechu Smierći y Dyabłá wybáwił/ y do niebá y ku wiecznemu Zywotowi przywiodł. Ku temu tedy przysłucha Wiárá / ábyś sie pilnie Słowá Bożego trzymał/ yáko o tym ná poczatku powiedziano yest/ iż Medrcy to mowienie Proroká Micheaszá ták mocno yeli / y yemu wierzyli. Ale kto Słowo Boże opuśćić/ á swoich własnych mysli á domniemánia násládowáć chce/ Ten też P. Christusá wnet vtráći/ Y onego nie zá dobrotliwego/ łáskawego

Wiárá.

Páná

Páná/Ale zá srogiego Sedziego bedzie musiał trzymáć/y przed nim yákoby przed Diabłem vciekáć. Bo toć yest Krolestwo Diabelskie / áby on Ludziom Páná Christusá ináczey wymálowáł y przedłożył/ony strászył/y ná ostátek / przes Grzech/ do Piekłá strącił y wepchnał.

Toć ten Text á mowienie opowieda y oznaymia / iż Pan Christus w Bethlehem národzony/Dobrotliwym Pánem yest/ ktory wszystkim/ktorzy w niego wierzą/náprzeciwko Grzechu/ Smierći Diábłu y Piekłu pomoc/ á ná koniec czásu dniá Sądnego ony wybáwić ma. Bo też dniá Sądnego/nie dla tego chce przyść / áby swoye potepił / Ale áby ye od wszego złego wybáwił/yáko S. Páwel 2. Thess. j. naucza/ O czymby było wiele ku mowieniu / yáko to vbogie nedzne Dziećiatko ták wietszym Pánem yest/ ná przeciwko wielkiemu Pánowániu y mocy Diabelskiey/ Ale ná ten czás byłoby tu bárzo długo. A przetoż zostáwimy to ná Nieszporne Kazánie. Pan Bog raczy nas wespołek s tymi Medrcámi/przes Gwiazdę Słowá swego świetego/łaskáwie do Syná swego Páná Jesu Christá przywieść/ y od wszelkiego przenágábania y przeciwnośći ná wieki vchowáć/Amen.

2. Thess. 1.

Wtore Kazánie/ O Mowieniu Micheaszá Proroká.

Anno 1532. publicé in templo parochiæ à prandio.

Słyszeliśćie Wászá Miłość dziś s mowienia Proroká Micheaszá o Dziećiatku Jesusie/yáko sie to miáło národzić w Bethlehem/ y yáko Krolestwo yego inszym Krolestwem być miáło/ niżli yest Krolestwo tego Swiátá/y Dyabelskie Krolestwo/Zwłaszczá/Boskim y przyiáznym Krolestwem/ pełnym dobroći/ łáski y miłosierdzia/ Poniewaz on Pánem być miał nád Ludem Bożym/ Toc yest Kazánie ktore my vstáwicznie każemy iż Christusowe Krolestwo y Páństwo zależy ku Ludowi Bożemu / á nie ku temu Swiátu/ áni ku Ludowi Diabelskiemu.

Náuczeni tedy w Zakonie Krolowi Herodowi/o czym pytáni byli/y ná co odpowiedzieć musieli/tylko ten Text á mowienie opowiedzieli y oznaymili/ A Herod ich też dáley nie pytał. Bo yego piecza y stáránie było tylko o tym/ żeby Krolem w Zydowskiey Ziemi został / á tego Nowonárodzonego Krolá Zydowskiego wykorzenił y zátłumił / yáko też y potym dla tey przyczyny niewinne Dziatki w Bethlehem zábić dał. A przetoż też w pismie náuczeni przy tym zostáli / iż tylko Herodowi odpowiedáli ná Pytánie yego/ iż Krol Zydowski miał sie w Bethlehem národzić/ Ták sobie myślili/ yeśli sie my mamy dáley w to wdáwáć y około tego wiele mowić/ Tedyby mogł nas wszystkich dáć pośćináć/ Przedłożymy mu słowá y mowienie Prorockie/yeśli sie chce dla tego gniewáć/ tedysmy my tego nie mowili / Ale to Prorok

to Prorok Micheasz mowił. Nie śmielić oni owszeki sámi o tym nowonárodzonym Krolu Zydowskim z własnego wymyślenia głowy swoyey przed Herodem nic kázáć áni mowić/ A przetoż tylko mu Pismo przedłożyli/ y spuśćili wespołek Krolá Herodá s Prorokiem/Oznaymili mu iż ták v Proroká nápisano stoyi. Bo tego czásu ták sie działo / Iż Herod Lud Zydowski y Krolestwo wielką mocą pod sie podbił / że Zydowie áni trunąć przed nim / áni przećiwko niemu mowić/nie śmieli. A przetoż prosto przedłożyli mu pismo s Proroká/á nic wiecey nie opowiedzieli/y ták dopuśćili Krolowi y Wodzowi swemu/ áby záginał/y práwie oń nic nie dbáli.

Ale Prorok dáley powieda/yákowym to Dziećiatko Krolem/álbo Wodzem być miáło/Gdy mowi / **Wodz/ ktory z Bethlehem wynidzie / ma nád Ludem moim Isráhelskim Pánem być.** Toć yest o własnośći y przyrodzeniu Krolestwá Christusowego mowiono/ yákosmy o tym yuż słyszeli/iż on Krolem nád Ludem Boskim / á yego Krolestwo Krolestwem łáski być miáło. A iż on dáley mowi/ **Ktorego wyśćie od początku/ y záwżdy od wiekow było.** Toć yest o yego osobie mowiono/ co ten Krol zá persona bedzie. Ma być Krolem y Pánem nád Ludem Bożym / y ma wyniść z Bethlehem. Ale yednák wyśćie yego pirwey niżli ty dni nástáły były / to yest/Pirwey niżli sie ty dni wszystkiego Swiátá sstáły/ yuż był od wieku.

Tegoć w piśmie Náuczeni Krolowi Herodowi nie powiedzieli/y owszem tego sámi nie rozumieli/ áni temu wierzyli. Bo tu yest nieco ćiemnieyszego y trudnieyszego/ku wyrozumieniu/niżli ono pirwsze mowienie/ iż w Bethlehem sie miał národzić/ y Wodzem być nád Ludem Isráhelskim/ Toć yest owszeki dobrze ku wyrozumieniu y pewny znák y oznaymienie tego/ iż musiał być Człowiekiem. Ale iż dáley przy tym stoyi. **Yego wyśćie yest od początku/ y pirwey niżli dni były.** Toć nie może ták dobrze być rozumiano/ Bo to ták wiele tu yest powiedziano/iż też wiecznym Bogiem yest/ktory sie nie dopiero począł w Bethlehem nieczymkolwiek być/Ale od wiekow był.

Christus yest Człowiekiem

Christus yest Bogiem.

Iż on ma być Pánem/y wyniść z Bethlehem/ Toć ináczey być nie może/yedno iż ten Wodz prawdziwym Człowiekiem yest. Bo Bethlehem było Miásto/Swiecką zwirzchną rzeczą/ktore cielesnemi oczymá było widziáne/y cielesnie w nim mieszkano. Gdyż tedy ten Wodz z Bethlehem miał wyniść/tedyć sie też tám musiał cielesnie národzić/yáko sie y inszy Człowiek w Mieśćie rodzi/Yesli sie tedy w Bethlehem národził/tedyć yest przyrodzonym prawdziwym Człowiekiem. Item yeśli Pánem miał być nád Ludem Isráhelskim/Tedyć też musiał Ludzkim Krolem y Pánem być/Ciáło/krew/ y Dusze mieć/ yáko y inszy Człowiek ma/ Bo ináczey tedyby nie mogł być Pánem nád Ludem Isráhelskim. Dáley mowi Prorok / yego wyśćie pirwey yest/ niżli dni wszystkiego Swiátá były / To yest / yego wyśćie yest od wieku. Ten Krol nie yest dopiero národzony / Gdy z Bethlehem wyszedł/ Acz on owszeki z támtąd wyszedł/y tám sie národził/A toc yest yedno wyśćie yego. Ale przy tym wyśćiu ma yeszcze drugie wyśćie/ktore rzeczone iest/ Od początku y záwżdy od wiekow przed tym czásem pirwey niżli sie dni sstáły

Wyśćie z Bethlehem.

y názwáne są. Yesli mu dáyemy wyście z Bethlehem/ tedy też muśimy yemu dáć wyście od początku/ y záwżdy/ y od wiekow.

Bo tu muśimy Proroká przy Słowie yego zostáwić. Naprzod powieda/ Ex te egredietur, Z ciebie wynidzie. Tu świádczą Książętá Kápłáńskie y w Zakonie náuczeni/ iż Wyście ták wiele znáczy/ yákoby národzić się. Yáko też y my w Niemieckim yęzyku mowiemy/ pytáyąc/ Zkądeś? z Witembergu/ z Lipská/ To yest/ w Witembergu/ w Lipsku/ národziłem się. Ták też y tu/ Wynidzie Wodz z Bethlehem/ To yest/ ma się w Bethlehem národzić. Potym dáley powieda/ Cuius egressus ab antiquis diebus. Yego wyście yest od wieczności pirwey niżli Czás/ Dzień y Godziná byłá. To yest/ Ten ktory w Bethlehem národzić się ma/ yest thez od wiekow národzony.

Wyście.

Yesli thedy chceß wiedzieć zkądby to Dzieciątko było/ Tedy przysłuchay się dobrze Prorokowi Micheaßowi/ ktory mowi/ iż yest z Bethlehem. A skądże więcey? Izaliby tylko z Bethlehem? Nie/ Ale národził się pirwey niżli dzień był/ y pirwey niżli Swiát/ niżli Niebo y Ziemiá/ niżli Słońce y Księżyc stworzony yest. Toć owßeki słowy nie da się wymowić/ z Bethlehem poßedł przes Mátkę swoye/ Ale on yest od wiekow/ przed tym czásem/ pirwey niżli Dni y Nocy/ Czásy y Godziny mogły być liczone. Tegoć Herod y Zydowie nie mogli wyrozumieć/ áni też tego godni byli/ Tylko przy tym Texcie á mowieniu o cielesnym yego národzeniu zostáli/ O inßym wyściu nic nie wiedzieli/ yákoż yednák tákowym głupim Błaznow záwżdy się ták sstáć muśi.

Tenci tedy yest Krol y Pan nád Ludem Bożym/ Pan náß Jesus Christus/ ktory zá czásu Herodá Królá w Bethlehem się národził/ yáko práwy prawdziwy Człowiek z przyrodzoney Mátki/ á wßákoż yednák krom Męskiego plemienia/ z Duchá świętego poczęty/ Y tenże prawdziwy Człowiek ma to Imię/ iż yest rzeczon/ Egressus ab antiquis diebus/ ktory przed tym/ niżli się Swiát sstał/ wyßedł/ y národził się/ pirwey niżli się były dni poczęły. Tákći się go mamy náuczyć poznáwáć/ iż on yest prawdziwym Człowiekiem tego czásu národzony w Bethlehem/ y też prawdziwym Bogiem przed czásy od wiekow národzonym.

DLa tákowych rzeczy chce Swiát ßáleć y wśćiec się/ Bo on tego dwoyga Národzenia wespołek nie vmie złączyć/ iż to Dzieciątko ma swoye wyście/ álbo Národzenie w Bethlehem/ y z Pánny Máriey cieleśnie Człowiekiem się sstáło/ A wßákoż yednák swoye wyście álbo národzenie miáło też pirwey niżli się Swiát począł/ Gdy yeßcze żadna Niewiástá/ áni żaden Małżeński stan/ áni też Słońce áni Księżyc stworzon był. Z kogoż tedy muśi być národzone/ Gdyż pirwey się národziło/ niżli Swiát sstał? Z żadnego ście inßego/ yedno z Bogá. A przetoż muśi być wiecznym Bogiem. Bo przed Swiáthem nic nie było/ tylko Bog. Kiedyby Rozum Człowieczy wierzył/ iż Pan Bog

Niebo y Ziemię stworzył/ Tedyby muśiał ták zámknąć/ Gdyż ten wyßedł/ y národzon yest przed początkiem Swiátá/ Tedyć muśiał záiste z Bogá wyniść álbo się národzić/ y włáśnie á rownie też sámnym Bogiem być. Bo przed tym niżli Swiát stworzon był/ nic nie było tylko Bog. Bo wßystko Stworzenie yest od Páná Bogá stworzone álbo vczynione. Ale Pan Bog nie yest stworzony/ Ale yest sam Stworzycielem. A okrom Bogá y stworzenia yego niemáß żadney rzeczy.

Tenci tedy yest Krol ktory wßystko czyni y spráwuye. Bo gdyby Pan Christus tylko ßczyrym Człowiekiem był/ Tedyby nam był nic nie pomogł/ y Diabełby nas był wßystkich pożárł/ Bo Smierć tedyby go ták dobrze zágryzłá y zámordowáłá/ yáko y inße Ludzie. Ani by mu też było pomogło/ iż się z Pánny Máriey národził/ Bo to yest dáleko więcey dziwnieyßa rzecz/ iż Pan Bog Ewę z żebrá vczynił/ niżli to iż Pánná porodzić miáłá. Bo Pánná iest płeć Niewieścia/ Iż/ y krom tego/ ku temu stworzona yest/ áby Dziatki rodziłá. A przetożby áni Diabeł/ áni Smierć o to nie dbáłá/ iż się on s Pánny Máriey národził. Ale to czyni y spráwuye/ iż tá Pánná nie tylko Syná poczęłá/ Ale tákowego Syná/ ktory się przed początkiem Swiátá národził/ á teras się záśie ná Swiecie národził. A przetoż Diabeł/ y Smierć/ y wßystko Diabelskie Krolestwo/ zwyciężone yest/ ponieważ się oni przeciwko tákowemu Człowiekowi násadzili y stáwili/ ktory/ pirwey niżli Swiát był stworzony/ swoye wyście álbo národzenie miał.

Gdyż Christus Bogiem yest/ tedy też czyni Boskie vczynki.

Bo kiedyby to ták nie było/ A iżby on swoye wyście tylko z Bethlehem miał/ tedyby go też Smierć tákież byłá pożárłá/ yáko mnie álbo ciebie/ yáko y Pánnę Máryą/ Jana Chrzciciela/ y inße wßystki wielkie Swięte. Ale yego wyście bywa od wiekow rzeczone/ A przetoż muśi Smierć ktora áż do tąd wßystki Ludzie zábiyáłá/ od tego Dzieciątká Páná Jesusá zesromocona być/ Bo gdyż on był Bogiem/ tedy Bostwo nie mogło vmrzeć/ áni od Diabłá potępione być/ A wßákoż gdyż ná ten czás wyście swoye z Bethlehem miał/ y tám się ná Swiát národził/ yáko y inße Dziatki/ tedyć też muśiał y vmrzeć. A gdyż ku temu był posłány/ muśiał się sstáć Grzeßnikiem zá nas/ y dał się potępić. Ztąd więc násláduye/ iż Diabeł y Smierć sámi się w yectwo wdáli/ gdy się przeciwko niemu sádzili/ á nic pátrzyli dáley/ tylko ná to wyście z Bethlehem/ y według tego wyßcia/ to Dzieciątko dáło się zábić/ Ale gdy yuż w Grobie leżał/ tedy mowił/ yam się yeßcze pirwey niżli Swiát stworzon był/ národził/ A ták swoyą gwałtowną mocą rozerwał/ Grob/ Grzech/ Smierć/ y Diabłá zwyciężył/ iże go żadna rzecz s tych otrzymáć nie mogłá.

Christus gdyż Bogiem yest/ nie mogł vmrzeć/ áczkolwiek vmierał wedle Człowieczeństwá.

Tákowe poselstwo Prorok nam o tym Książęciu przynośi y przedkłáda/ iż ono ma dwoyákie wyście/ álbo yáko my po Niemiecku mowiemy/ Dwoyákie Národzenie/ A przetoż yest tákowa Persona/ ktora yest rowno wespołek prawdziwym Bogiem y prawdziwym Człowiekiem/ A wßákoż ták iż on yest tylko yedna Persona á nie dwiemá. Iż ták káżdy muśi

Christus ma dwoye przyrodzenie/ á wßákoż tylko yedna persona yest.

rzec/ Pan Christus yest Pánny Máriey Synem / ktory Pierśi yey pożywał/ y yáko inszy Człowiek w ciele swoyim rost/ Ale też przy tym yest národzony od wiecznego Oycá pirwey nizli Swiát był przed wieki. Y ták ty dwie Naturze / Boska y Człowiecza / w yedney Personie / nierozdzielnie złączone / yednym Christusem są / ktory prawdziwym Bogiem y prawdziwym Człowiekiem yest. Własnie á rownie tenże ktory z Bethlehem wyszedł/ álbo tám národzony yest / Tenże też wyszedł y národził sie przed wieki. Ktorego Pánná Mária Synem swoyim być zowie/ Tenże też własnie yest wiecznego Oycá Synem. Pánny Máriey Syn ná ten czás národzony/ y wiecznego Oycá Syn/ yest tylko yedynym Synem á nie dwá Synowie/ yedną Personą á nie dwie Personie / yedyny Christus/ Bog y Człowiek/ á nie dwá Christusowie.

Tegoć oni naywyższy Kápláni Herodowi nie opowiedáli / A też yákom pirwey powiedział/ nie był ten Okrutnik tego godzien/ áby o tym wiedźieć/ álbo to rozumieć miał. A w prawdzie/ y sámi też tego nie rozumieli. Ale násze naywyższe pocieszenie y obroná yest tá/ iże my tákowego Królá y Páná mamy / ktory nie tylko prawdziwym Człowiekiem/ Ale thez y prawdziwym Bogiem yest / wszystkiego Stworzenia Stworzycielem y Pánem/ nád ktorym áni Grzech/ áni Smierć / áni Diabeł zadney mocy nie może mieć.

O národzeniu yego w Bethlehem mamy sie pirwey náuczyć.

KTo tedy práwą drogą iść/ A o tę personę otrzeć y zgorszyć sie nie chce / ten niechay naprzod obaczy y wyrozumie/ yego pirwsze wyśćie w Bethlehem/ á potym też drugie Wyśćie przed wieki. Rownie yáko też y Prorok ten porządek trzyma/ Naprzod pisze o cielesnym Národzeniu / o ktorym też wiecey powiedá / nizli o tym drugim Národzeniu/ ktore yest przed wieki/ Acżkolwiek to wieczne Národzenie naprzod/ przed początkiem Swiátá / á ono cielesne Národzenie potym ná Swiecie sstáło sie yest. Ták też y yá częstokroć powiedałem/ y yescze powiedam/ kto Páná Bogá poznáć/ á krom niebespiecznośći á vpadku / o Pánu Bogu spekulowáć álbo myslić chce / ten niechay ma wzgląd ná Złob y niechay pocznie od podłey á pośledniey rzeczy / y niechay sie pirwey náuczy poznawáć Pánny Máriey Syná národzonego w Bethlehem / Potym sie z tego Dźieciątká nadobnie náuczy / yáko to ten Text sam w sobie znáć dawa / Czym yest ten Syn Pánny Máriey/ Zwłaszcza/ Krolem y Pánem przed wieki. A toć wiec tedy nie bedźie rzecz strászliwa/ ále naymilsza y naypociesznieysza.

Prouer. 25.

Salomon mowi/ Prouerb. 25. Qui scrutator est Maiestatis, opprimetur à Gloria. Kto sie o ciężkich á trudnych rzeczách bada / temu też ciężko y trudno bedźie. Kto naprzod o tym pocznie/ y bedźie sie bádał/ yáko Pan Bog Swiát rzadźi / yáko tego przeyźrzał/ á onego nie przeyźrzał/ Czemu Ludzkiemu vpadkowi nie porádźił áni zábieżał/ gdyż on wszystki rzeczy wiedźiał/ Kto od tákiego pytánia chce począć Páná Bogá poznáwáć/ yákoż yednák rozum

Myśli Ludzkie o przeyźrzeniu.

rozum nász ták wszeteczny yest / y z tákowemi myslámi sie wiec obchodźi / ten sobie owszeki szyie złamie y vpádnie / yáko też przeklety Duch Lucyfer chciał sie wysoko wznośić y wysádzáć/ y nie mogł temu dośić vczynić áni tego sprostáć. A ták okrutnie á hániebnie vpadł. Abowiem nie mamy pirwey dáchu poczynáć budowáć/ nizli práwego Gruntu záłożymy.

Yáko P. Bogá práwie poznáć mamy.

Chcesz li ty tedy práwą drogą iść / y Páná Bogá práwie poznáć / Tedy sie poniżay/ yáko tu y Prorok czyni/ ábyś nie chciał pirwey wiedźieć wysokich rzeczy/ y przed czásem/ y przed początkiem Swiátá / Ale ábyś sie naypirwey dobrze náuczył / o wyśćiu z Bethlehem / yáko też o tym nas náucza PAN Christus/ Johan. 14. Yam yest Drogá/ Prawdá/ y Zywot. Zaden nie przychodźi do Oycá / yedno przes mie. Gdybyśćie mie ználi / tedybyśćie też y Oycá me° ználi. Item/ Philippie kto mnie widźi/ ten widźi y Oycá. Izali nie wierzysz / iż ya w Oycu/ A Oćiec we mnie yest. Kto tedy z tąd nie chce począć/ ále chce wnet wysokich rzeczy śięgáć / o Bostwie sie badáć/ álbo rozumem swym tego dośięgáć y speculowáć / yáko Pan Bog rządźi y pánuye/ yákim on srogim Krolem yest / yáko on karze / y zátrąca/ ten bedźie vćiśnion od Sławy yego/ yáko Salomon mowi/ y temu sie też zá to słusznie y dobrze ták sstawa.

Johan. 14.

A przetoż ten yest práwy Kunszt á náuká/ kto sie chce práwie náuczyć poznáwáć tego Dźieciątká/ áby naprzod do Bethlehem poszedł/ To iest/ Aby widźiał/ yáko to Dźieciątko z Pánny Máriey národzone/ iest prawdźiwym Człowiekiem/ y yest moyim ćiáłem / krwią / y moyimi kośćiámi / á wszákoż okrom Grzechu / y yáki Vrząd ná Swiećie prowádźić y spráwowáć ma/ Zwłaszcza/ iż on yáko Micheasz Prorok powieda / ma byc Wodzem/ ktory swoy Lud od Grzechow/ y wieczney Smierći wybáwić ma.

A gdy sie kto tákowey rzeczy dobrze náuczy / á to Dźieciątko w Złobie nayduie y ono vyźrzy/ y dobrze ye przymie / tedy sie też tám sámo nadobnie nayduie/ iż tenże Pánny Máriey Syn / yest też Synem Bożym od Bogá Oycá národzonym/ pirwey nizli czásy były przed wieki / Ten ma dwoyákie wyśćie álbo národzenie/ A wszákoż tylko yest yedna persona/ Ták/ iż/ gdy ty tego Człowieká Christusá przyimiesz/ tedyś też y Páná Bogá przyiął/ A gdy sie mu sprzećiwisz/ Tedyś sie Pánu Bogu sprzećiwił/ Gdy w niego wierzysz/ Tedy w Bogá wierzysz/ Gdy sie ku niemu modlisz / Tedy sie ku Pánu Bogu modlisz / Gdy go bluźnisz/ Tedy Bogá bluźnisz. A przetoż Ewángelistá to mowienie tego Proroká wysoce sobie ważył / y w prawdźie thez w wielkiey v Zydow czći był mian/ yedno iż go tylko ćielesnie rozumieli / y tylko ná Bethlehem pátrzáli.

Náucżeni w Zakonie y Herod sa zásleplent.

DAley stoyi tu o wielkich Pánách / yáko sie hánie- bnie oni z tákowymi kosztownymi á známienitymi Słowy obchodźili. Bo pyszni/ hárdźi/ y nádeći naywyższy Kápłany / y w Zakonie náuczeni to Dźieciątko wzgardźáli/ y złosliwy Okrutnik Herod prześládowáł ye też. Tenći owszeki yest kunszt Páná Bogá nászego / ten vmie Ludziom

 tákowy

tákowy známienity Text przed oczy/ y owszem przed vstá ich przedłożyć/ Iż wiec o nim gadáyą/rozmawiáyą/spiewáyą y mowią/ A yednák z niego áni yegnego słowá nie rozumieyą. Tákći sie też y dzisieyszego dniá dzieye/ Cesárzowie/ Krolowie/ Kśiążetá/ Slachtá/ Mieszczánie/ Chłopi mniemáyą żeby yuż Ewángelią bárzo dobrze y názbyt vmieli/ ále piekielny Ogień vmieyą. Bo też y naywyższy Kápłani y w Zakonie náuczeni ten Text á mowienie bárzo dobrze vmieli/ y rozmawiáli o nim/ y Herod też ták rozumiał/ yáko yemu było kazano y przepowiedziano/ y posłał/ według tego Textu á mowienia Medrce do Bethlehem/ A co yeszcze wietszego yest/ mowił do nich/ Wywiáduycie sie pilnie o tym Dzieciątku/ á gdy ie naydziećie/ tedy mi záś powiedzćie/ ábych też y ya poszedł y chwałe iemu wzdawał. Ach ty dobre Ziołko/ yákoż ták nabożne yesteś? Ale co im to pomogło/ ći hániebni/ nedzni Ludzie/ choćiaż ono słowo mieli y vmieli/ A yednák żadnego słowá z niego nie rozumieli.

Toć yest owszeki dziwna rzecz/ iż Pan Bog nász tákowym Ludziom Słowo swoye dáye/ ktorzy go yednák áni poczuć/ áni skosztowáć mogą. Chwale go iśćie w tym/ iże to ták czyni/ Przyczyná tego tá yest/ że oni są pysznemi/ y Słowo Boże kiedy ye wiec máyą/ tedy ye wzgardzáyą/ A przetoż ye też Pan Bog zásie wzgardza/ iż oni áczkolwiek ye też wiec máyą/ tedy yednák nic o tym nie rozumieyą. Częstokroć mowiłem/ y yeszcze mowie/ Wolałbych yuż wiecey nigdy nie kazáć. Bo ktorym my teras kazemy/ y ktorzy teras Ewángelią máyą/ ći nas yeszcze naywiecey obrażáyą/ y wiecey ćieszkośći nam zádawáyą. Bo máyą Pánowánie/ máyą moc/ Pieniądze y Máyetnośći/ y náśmiewáyą sie y vragáyą káżdemu/ á zwłaszczá nam ktorzy Ewángelią kazemy. Nuż tedy/ gdy sie ty z nas náśmiewasz álbo nam vragasz/ Tedy też my tobie záś to powiedamy/ że niemasz namniey Ewángeliey dostáć/ choćia ya też tobie yednák kázáć muśimy/ y owszem choćia ty one słyszysz/ widzisz/ y mácasz/ tedy yey yednák nie otrzymasz/ yáko o tym Pan Christus mowi/ Luce 8. Iż będą widząc/ yákoby nie widzieli/ á słysząc/ yákoby nie rozumieli. Yáko thież w Zakonie náuczeni/ y Herod tego też Proroká mieli/ ktory im mowił/ Z Bethlehem ma mi wynijść Wodz. Ktore Słowá oni wiedzieli/ Ale wszákoż ony wiedząc/ byli yákoby ich nie wiedzieli.

Luce 8.

Tákći sie też Pan Bog nász będzie obchodził z hániebnemi niewdziecznymi Ludźmi/ ze wzgárdzićielmi y s prześládowcámi Słowá swego świetego/ iż oni ye słyszą/ á yednák go nie słyszą/ y sámi ye każą/ á yednák o tym nic nie rozumieyą. Kiedyby nászy Mieszczánie y Chłopi Ewángelią rozumieli/ Tedybych yey nigdy yuż wiecey dla tego nie kázał/ żeby yą ták hániebnie po prożnośći y źle vżywáć mieli. Ale teras yą sobie sam każe/ y mowim/ ktorzy oney potrzebuyą/ A drudzy tylko z tego szczyre łuszczyny dostawáyą/ Ale práwego yadrá á ziárná tego nie máyą. Słysząc oni owszeki/ iż bywa zwoniono/ ále nie słyszą kiedy wespołek bywa zezwaniano/ y żadnego pożytku z tego nie máyą. Nász miły Pan Bog yest tákowym

Káznodzieyą/ ktory swoye Kazánie ná yáwność dáye/ Iż wszystek Swiát ono słyszy/ á wszákoż go żaden nie rozumie/ yedno tylko pobożni. Rownie ták yáko y ći naywyższy Kápłani/ y w Zakonie náuczeni/ y Herod/ mielić też oni Proroká w gębie/ y w vszách swoyich/ á wszákoż ták wiele s niego rozumieli/ yáko y Krowá rozumie.

A przetoż żaden nie ma sobie ták myślić/ mowiąc/ Ya mam Ewángelią/ y nie może mi w tym chybić. Nu/ To ya dobrze vzrzę/ ieśli ty Ewángelią práwie masz/ álbo nie. Yeśli ty Ewángeliey z práwego Sercá wierzysz/ y polepszasz sie s niey/ tedyć twoyá rzecz dobra. Ale będzieszli ty pysznym/ á ono będziesz wzgardzał/ thedy też to wiedz pewnie/ iże go yuż niemász/ Ale ye tylko słyszysz/ yáko y Herod słyszał/ y o tym thież mowisz y powiedasz/ yáko y naywyższy Kápłani/ y w Zakonie náuczeni/ vczynili. Bo Medrcy práwie słucháli y dobrze ye rozumieli/ Ale Herod został Niecnotą/ A Naywyższy Kápłani/ y w Piśmie Náuczeni zostáli thież łotrámi.

Toć yest tedy dziwne Krolestwo/ iż Pan Christus tákowe Vcznie ma. Niektorzy/ słucháyą Słowá yego/ y rozumieyą ye. Niektorzy záś słucháyą/ á yednák go nie rozumieyą. A toć yest násze chełpienie y sławienie sie/ iż Swiát/ Papież/ Biskupi/ Medrcy/ y Rostropni/ etc. nas pieniądzmi/ Máyetnośćiámi/ Mocą/ Mądrośćią/ Sławą/ y wszystkim cokolwiek ná Swiećie yest/ dáleko przewyższáyą. Ale w tey mierze dáleko iśćie są podleyszymi. Abowiem oni nászego Skárbu miłey S. Ewángeliey/ nie máyą áni poczuć áni skosztowáć/ Choćiaby yey też naypilniey słucháli/ one czytáli/ y oney sie vczyli/ y owszem o niey mowili/ y oney też náuczáli. Yákoż to yednák/ iż to ták yest/ żywot ich dosyć dobrze y yáwnie okázuye/ iże oni z zátwárdziáłymi á záślepionymi Zydy vszy máyąc/ yednák nimi nie słyszą/ y widzącemi oczymá są ślepemi.

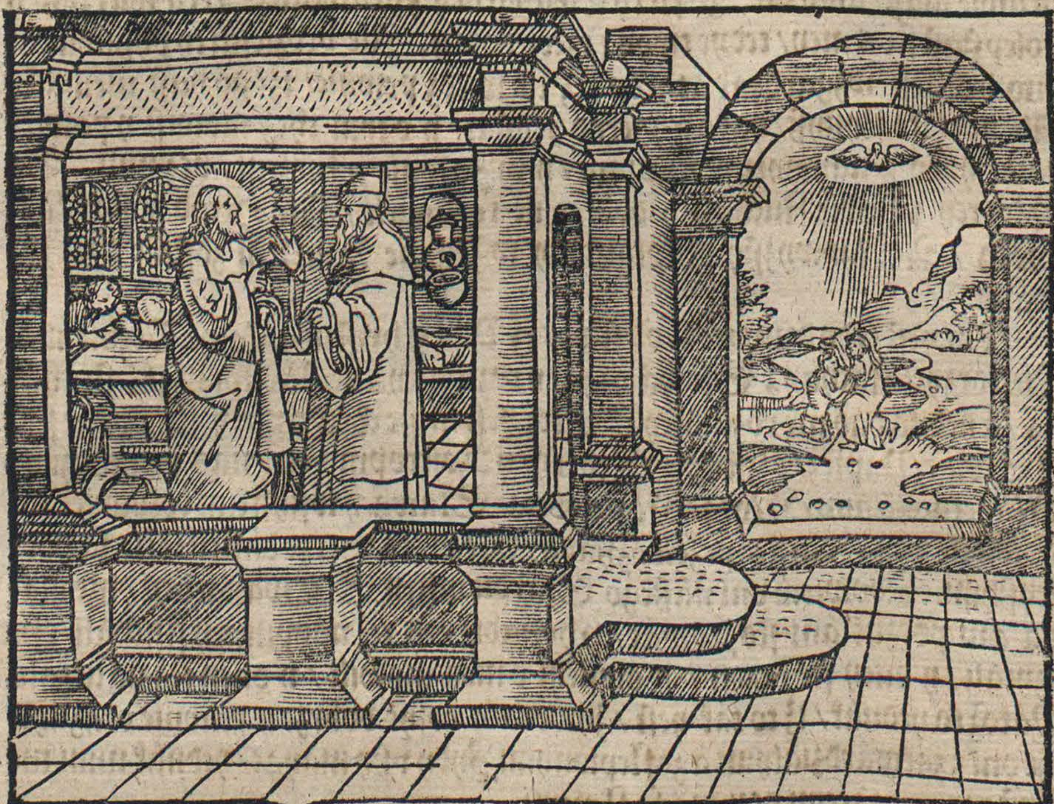
Christusowi Vczniowie.

Pánie Boże rácz nam s tymi Medrcy przes łáskę swoyę swey miłey świetey Ewángeliey dopuśćić słucháć/ y one wyrozumieć/ y raczy nas od zátwárdziáłośći y záślepienia vbronić y záchowáć ná wieki/ AMEN.

Trzećie Kazánie O Chrzćie Christusowym/ Euangelium Matth. III.

TEdy przyszedł Jesus z Gálileyey do Yordaná ku Yanowi/ áby był ochrzczon od niego. Ale Yan zá-

braniał mu tego/ mowiąc: Ya potrzebuyę/ ábych był od ciebie ochrzczon/ á ty idzieß ku mnie? A odpowiedáyąc Jesus rzekł ku niemu/ Poniechay tego teras/ Bo ták nam przystoyi/ ábyśmy wypełnili wszelką spráwiedliwość. Tedy mu dopuśćił.



A gdy był Jesus ochrzczon/ Wystąpił wnet z Wody. A oto otworzyły sie mu Niebiosá/ y widział Duchá Bożego zstępuiącego/ yákoby Gołębicę/ y przychodzącego nań. A oto Głos z Niebios zstał sie/ mowiąc/ Ten yest Syn moy miły/ w ktorym sie ya kocham.

Anno 1534. domi.

Naywyższe y naywiętsze Cudo/ o ktorym dzisieysze° Swiętá ma być kazano/ iest to/ iż P. Christus ochrzczon yest od Janá S. w Jordanie. Ale wy młodzi Ludzie/ maćie sie też dziś náuczyć/ ábyśmy Panu Bogu dziękowáli/ zá tákową łáskę/ iż Pan Christus národził sie w Bethlehem/ y raczył sie też obyáwić Pogánom.

Pogáni

Pogáni nie przysłucháli do Ludu Zydowskiego/ Ale byli obcemi/ á wszákoż yednák Pan Bog począł ku sobie wzywáć y przyćiągáć ten Lud/ ktory nie yego Ludem był/ Zwłaszczá/ Pogány/ áby w PAnu Bogu nászym nie wątpili/ yákoby do niego nie przysłucháli. Ku tákowemu wzywániu przysłucha też to/ iż Pan Christus swoye Národzenie Pogánom obyáwił/ Aby sie Pogáni czym ćießyć mieli/ iż też Pan Christus do nich przysłucha/ á iżeby go też oni przyyęli/ ták dobrze/ yáko y Zydowie/ áczkolwiek oni nie są Ludem yego/ yáko Zydowie.

Wezwánie Pogánow.

Bo ći Mędrcy byli owszeki Pogáni/ ktorzy żadnych Kápłanow/ yáko Zydowie/ y żadney Służby Boskiey/ żadnego Słowá Bożego/ nie mieli/ y nie byli obrzezáni/ Ale byli okrom Kośćiołá/ okrom Zboru/ y krom Prorokow/ A wszákoż/ nie máyąc względu ná to wszystko/ przyszli yáko obcy/ Slepi/ y práwie niezásłużeni Ludzie do Swiátłośći/ ku Panu Christusowi/ y przyyęli go/ vpádli ná koláná swoye/ chwałę mu wzdawáli/ y podáli mu dáry. On też ye przyiął/ y spodobáło sie yemu ich chwały wzdawánie y dáry.

Toć nam owszeki yest ku poćieszeniu nászemu nápisano/ ábyśmy Pánu Bogu zá to dziękowáli/ iż my Pogáni od Syná Bożego nie yesteśmy ták bárzo odrzuceni/ Ale rownie ták dobrze/ yáko y Zydowie przyyęći yesteśmy/ A iż Pan Bog przes Pána Christusá tákowe Krolestwo ná Swiećie postánowił/ w ktorym nie według zasług/ Ale według łáski z námi sie obchodzi.

Naywyższa tedy á nayprzednieysza/ y napoćiesznieysza część yest/ o ktorey dzisieyszego Swiętá kázáć mamy/ Obyáwienie/ ktore sie stáło przy Jordanie we Chrzćie Christusowym. Y radbych temu był/ áby ten Dzień był názwan/ Dniem ochrzczenia Pána Christusowego/ Albo Swiętem/ ktorego Pan Christus yest ochrzczon/ y obyáwił sie przy Jordanie/ gdy yemu było trzydzieśći Lat.

O Chrzcie Christusowym.

Ale yáko sie to zstáło/ tedy nadobnie y porządnie wylicza y wypoczyta Ewángelistá/ iż Pan Christus/ ktory sie áż do tego czásu ćicho á táyemnie chował/ y yeszcze był vrzedu swego nie począł/ z Gáliley poszedł/ y ku Jordanowi do Janá S. przyszedł/ áby sie dał ochrzćić/ yáko y inszy Grzesznicy/ ktorzy Grzechy swoye wyznawáli/ y odpuszczenia ich pożądáli.

Dla ktorey rzeczy zdumiał sie Jan S. Czyniąc sie być niegodnym/ áby go miał ochrzćić/ Ya potrzebuyę/ mowił on/ ábych był od ćiebie ochrzczon/ á ty idzieß ku mnie? A odpowiedáyąc Jesus rzekł ku niemu/ Poniechay tego teras/ Bo ták nam przystoyi/ ábyśmy wypełnili wszelką Spráwiedliwość/ To yest yesli sie to ma wypełnić/ áby wszyscy Grzesnicy mogli ku Spráwiedliwośći przyść/ y zbáwionemi sie zstáć/ Tedy mnie muśiß ochrzćić. Bom sie ya zstał Grzesznym dla wszystkich inszych Grzesznikow/ A przetoż ya to muszę czynić/ co Pan Bog ná Grzeszne Ludzie/ áby to vczynili/ włożył/ áby przes nie vspráwiedliwieni byli.

Tákowe

Christus nie potrzebował Chrztu/ Bo nie był zadnym Grzesznikiem.

Tákowe tedy rzeczy nam ku pocieszeniu y ná przykład sie stáły/ iż sie Syn Boży dał ochrzćić/ ktory yednák żadnego Grzechu nie miał/ y czynił to/czego on nie powinien był vczynić. Y kiedyż my tedy ku temu przydziemy/ żebyśmy co názbyt czynili/ czegośmy vczynić nie powinni/ Gdyż my tákowymi złymi łotry yesteśmy/że owszeki nie czynimy y tego cośmy powinni vczynić?

Christus dał sie sam ochrzćić/ A przetoż Chrzest musi być rzecz známienita.

Pan Christus Syn Boży/ yest dáleko świetszy/ niżli sam Chrzest/ á wżdy sie dał ochrzćić/ y Chrzest świety záłożył y postánowił/ y przy tym też roskazał/áby tákowy Chrzest záwżdy potym przy yego Zebrániu chrześciáńskim został/ á iżeby wszyscy ci/ktorzyby chcieli być zbáwieni/ ochrzćić sie też dawáli. A przetoż muszą to być przeklęci Ludzie/ y práwie ná przepáść Piekielną przysłucháyą/ktorzy Chrzest świety albo wzgardzáyą/álbo yi zá śmiechowisko sobie máyą/ y przeciw niemu bluźnią. Diabeł ye iście omamił y záślepił/iż ták oczu y vszu swoich nie chcą ku temu przychylić/áby słyszeć y widzieć mogli/ co sie tu dzieye.

Czemuż byś sie ty nie chciał/ álbo twoich dzieci/dáć ochrzćić? wszák sie sam Syn Boży dał ochrzćić/ Yákoż możesz ták hárdym/ pysznym/ y owszem ślepym y szalonym być/ Iże Chrzest świety ták wzgardzasz? Izalibyś ty nie miał Chrztu S. chociaby też nic nie był pożyteczny/ wszelkiey poczciwości tylko dla tego vczynić/ Gdyż tu słyszysz/ iż Syn Boży sam sie dał ochrzćić/ iżebyś sie też y ty yemu ku poczciwości nie miał dáć ochrzćić/ chociaby tobie ten Chrzest nic nie był pożyteczny?

Obyáwienie przy Chrzcie Christusowym.

PRzytym też y ty rzeczy stoią tu nápisáne/czego my przy tákowym Chrzcie świetym oczekáwáć mamy/ y yáko nam ma być pożyteczny. Bo tu widzimy/ iż sie sam Pan Bog w Niebie przy tákowym Chrzcie Syna swego/ze wszelką łáską swoyą okazał. Niebo sie otworzyło/ktore przed tym zámknione było/ y stáły sie przy Chrzcie Christusowym wrotá y okná do niego/ iż tám yuż káždy może pátrzyć/ y od tych czásow niemász wiecey żadney rozności miedzy Bogiem y miedzy námi/ Poniewaž sam Pan Bog raczył sie ná doł spuśćić do Iordanu. Bog Oćiec dáye sie słyszeć w głosie. A Syn Boży poświeca Chrzest swoyim Ciáłem. Duch świety spuszczał sie też ná doł w osobie Gołebice. Izali to nie yest wielkie obyáwienie/ y pewny wielki znák/ iż Pan Bog Chrzest świety miłuye/ Y nie może bez tego być/ Aby przy nim zostáć nie miał?

Epiphania.

Duch świety.

Ztąd tedy ten dzień názwány yest Epiphania, Swieto Obyáwienia/ iż Bog Oćiec/ Syn/ y Duch świety ták sie obyáwił. Duch świety okázuye sie w przyiazney postáći y osobie/ yáko niewinna Gołebiczká. Ma tedy Gołebiczká ták przyiázne serce nád insze wszystki Ptaki/ przy ktorey práwie do szczątku żadnego gniewu áni żołći niemász. A przetoż obiáwia sie Duch świety w nayprzyiáznieyszey postáći/ iáko nayłágodniey być może/ Ná znák tego/ iż sie on ná nas gniewáć nie chce/ Ale nam przez Christusá k temu pomoc chce/ Abyśmy dobremi y zbáwionemi byli.

Syn.

Syn/ ktory dla swey Persony tego nie potrzebuye/ stáwił sie sam osobą swoyą/ dał sie ochrzćić/ y obyáwił sie/ nie tylko nam ná przykład/ Ale też nam łáskę okázuyąc/ ábyśmy tákowego Chrztu vżywáli/ y yemu wierzyli/ iż przezeń mamy łáskáwego Bogá/ Gdy tego przykłádu náśláduyemy/ y według roskazánia Christusowego/ chrzćić sie dopuszczamy.

Oćiec.

Oćiec dał sie też słyszeć tym Głosem. Tenći yest Syn moy namileyszy/ w ktorym sie ya kocham. Tenći yest iście nowy Głos/ yáki s Niebá od żadnego nigdy nie był słyszan. Nie byłácby to owszeki rzecz dziwna/ Gdyby Niebo y Ziemiá drżáłá dla Głosu tákowego/ Gdy Pan Bog mowi/ Yabych w prawdzie vpadł ná Oblicze swoye/ gdybych Głos Boży słyszał/ Ale tu yest inszy Głos/ niżli on ná Gorze Sinay/ Gdzie też Pan Bog z Niebá mowił/ Tám dał sie słyszeć ták strászliwym Głosem/ iże Ziemiá dla tego drżáłá/ y Gory sie trzęsły/ á Ludzie od stráchu y boyaźni Smierći sie nádziewáli. Ale tu yest szczyra przyiaźń/ łáská y miłosierdzie.

Głos Boga Oycá.

Yákoby chćiał Pan Bog rzec/ wy Ludzie pátrzaycie á obroććie sám oczy y vszy wásze/ y obaczcie to s pilnośćią/ Oto macie tego Człowieká/ ktory yest ochrzczon/ Yeśli chcecie wiedzieć/ ktoby on był? On yest Syn moy namileyszy/ w ktorym ya wszystkę rádość y serdeczne kochánie moye mam/ Nie boycie sie go/ boć oto nágo stoyi/ yáko inszy Człowiek/ nie nosi mieczá/ áni żadney Swieckiey broni/ áni mocy vżywa. Mnie też możecie sie nie bać. Bo ya teras nie przyszedłem z Gromem y z łyskáwicą/ áni z strzelbą y z trąbámi/ yáko ná Gorze Sinay/ Ale przyszedłem z piekńym y sprzyiáznym Wyobráżeniem/ y z łágodną postáćią ku wam.

Y coż tu yest niesprzyiáźliwego? Syn Boży/ ktory okrom Grzechu/ y práwie do szczątku niewinny yest/ stoyi w Iordanie/ y dáye sie ochrzćić/ y wiecey czyni y spráwuye/ niżli powinien yest vczynić. Duch świety w przyiázney y łágodney osobie yákoby Gołebicá zstępuye też nań/ ták iż go Ian S. oczymá swoyemi widział. Bog Oćiec też/ yáko nayłáskáwiey być może/ s námi mowi y obyáwia sie nam/ yáko do nas posyła/ nie Proroká/ nie Apostołá/ nie Anyołá/ Ale swego yednorodzonego Syná/ w ktorym on wszelkie swoye kochánie ma.

Tuć owszeki/ zda mi sie/ dosić nam yest przykazano/ ábyśmy ná Syná Bożego pátrzyli/ y ná niego báczność mieli/ Gdyż Pan Bog sam nie obciążał sie/ áni mu sie sprzykrzyło/ áby nam wszystkim oznaymił/ y opowiedział/ mowiąc/ słuchaycież wszyscy ktorzy ludzkiego pokolenia yesteście/ Tenći yest Syn moy namileyszy/ w ktorym ya rádość y kochánie moye mam. Yeśli chcecie łáskáwego Oycá zemnie mieć/ tedyć to łatwie możecie vczynić. Trzymaycie sie tylko mego Syná/ temu ya nieprzyiacielem być nie mogę/ Tedy też bedziecie mnie/ yeślibyście Głosu yego słucháli/ dla niego miłemi. A przetoż słuchaycie/ y czyńcie to co wam powieda y roskázuye.

Tákowego głosu mielibysmy/ gdyby rzecz byłá podobna/ y ná kolácych igłách násládowáć/ á tákowego známienitego Obyáwienia nigdy z oczu áni z sercá náßego nie wypußczáć/ iż náß miły Pan Bog Niebo rozerwał/ y Duchá swego swietego ná doł zesłał w Osobie Gołebice/ y on sam dał sie łágodnym głosem słyßeć/ mowiąc/ Otoż maćie mego Syná/ moie Serce/ y naywyżßy moy Skarb/ y wßystko też to maćie czym ya sam yestem. A Syn okázuye sie yákoby vbogi potrzebuyący Grzeßnik/ y dáye sie Janowi S. w Jordanie chrzćić.

Łáskáwe y przyiázne obyáwienie.

Tákći sie tedy/ yáko to Swieto dźiś obchodzimy/ wßystko Bostwo/ Bog Oćiec/ Syn y Duch S. yáko naykłáskáwiey y nayprzyiáźliwiey może być/ okazáło/ y obyáwiło/ według rozności Osob/ w troyákiey postáći/ Aby káżdy wiedział/ yáko Páná Bogá poznáć/ y co o nim wierzyć ma/ A osobliwie yákoby sie miał záchowáć náprzećiwko Pánu Christusowi/ Zwłaßczá/ kto sie onego trzyma/ Słowo yego przyimuye/ y z vczynkow sie yego cießy/ iż Pan Bog tákowemu Człowiekowi nie może áni chce być Nieprzyiaćielem/ Bo tu ták stoyi/ Co Syn przykázuye/ mowi/ álbo czyni/ á spráwuye/ iż w tym wßystkim serdecznie sie Bog Oćiec kocha.

Niewdzieczność tego Swiátá.

O yákobysmy błogosłáwionemi y zbáwiennymi Ludźmi byli/ gdybysmy to tylko czynili/ á iżbysmy sie práwym sercem Syná Bożego trzymáli. A zásie to są przekleći y niebłogosłáwieni Ludzie/ ktorzy tákowy Głos brzmiący słyßą/ á yednák on omiyáyą/ y nic oń nie dbáyą/ yákoby onego nie słyßeli. A osobliwie przeklete Papieskie Zgromádzenie bluźni y prześláduye ten Głos/ mowiąc/ Pan Christus nie tylko sámym yest/ ktorego Bog Oćiec miłuye/ ále thez Mnichy/ Popy/ Mße/ Odpusty/ y inße tákowe rzeczy miłuye. Ktoby thedy tylko to chciał dobrze rozmyslić/ á iżbysmy tey wdzieczności y przyiáźni Boskiey/ y Oycowskiey serdeczney miłośći nie mieli mieć w wietßey poczćiwośći/ yedno tym obyczáyem/ tedyby lepiey aby káżdy dziesieć kroć vmárł/ niżliby miał miedzy tákowemi Bluźnierzkiemi y Niebłogosłáwionemi Ludźmi żyć.

Nápomnienie.

A Przetoż vczćie sie moye miłe Dziatki/ gdyż sie vczyć możećie/ y ten Głos brzmiący y każący słyßycie. Bo przed kilkiem Lat tedysmy nic o tym nie wiedzieli/ Ná ten czás yeßcze było Niebo zámknione/ y muśielismy w ymie Diabłá słucháć co Mnißy kazáli/ o Cżyścu/ o ziáwieniu á obłudách/ y wiele inßych rzeczy kłamliwych. Ale teras/ chwałá Pánu Bogu bywa nam kazána tá niewymowna Boska łáská/ Y tylko w tym niedostátek yest/ ábysmy iedno słucháli/ y vczyli sie. Gdyż tedy temu Swiátu nie chce nic pomoc/ ktory zostáye Niewdziecznym y Slepym/ Tedy yednák my Pánu Bogu zá to dobrodzieystwo dziekuymy/ iż on nam dźiś Serce swoye y Skarb swoy obyáwić raczył/ zwłaßczá/ Duchá swietego w osobie Gołebice/ Syná swego w Jordanie we Chrzcie/ y sam siebie w známienitym łágodnym y przyiemnym Głosie oznaymił.

A ktozby tákowego Człowieká nie przeklinał y nie potepiał/ ktoryby tu dziekowáć/ wesołym być/ y Syná Bożego serdecznie przyiąć nie chćiał/ ktory w Jordanie stał/ y dał sie ochrzćić/ yáko y inßy Grzeßnik? Ná ktorego sie Duch swiety/ w Postáci Gołebice spuśćił/ Gdzie Głos Bogá Oycá bárzo blisko/ yákoby o yedne śćiáne był słyßan. Tám też krom wßelkiego wątpienia wielkie y niezliczone zgromádzenie świetych Anyołow było. Bo gdzie sie Bog Oćiec/ Syn/ y Duch S. obyáwia/ tám też wßystká Niebieska Rzeßa y wßystko być muśi. A okrom tego nic wiecey yuż być nie może.

A przetoż náuczćie sie/ ábyśćie to Swieto wysoce sobie trzimáli/ y ono ważyli. Yestci też y to owßeki Obyáwienie/ iż sie P. Christus Medrcom przes Gwiazde obyáwić raczył/ Ale to yeßcze dáleko ważnieyße yest. Abowiem tu są práwi Trzey Krolowie/ Bog Oćiec/ Bog Syn/ y Bog Duch S. ktorzy wßyscy wespołek tu obaczeni byli/ gdy sie Pan Christus dał ochrzćić. Y bárzo to yest dziwna rzecz/ iż to známienite obyáwienie własnie sie sstáło przy Chrzcie Christusowym przy Jordanie. Gdyby to był Pan Bog chćiał/ tedyby sie było tákowe obyáwienie ná puszczy/ álbo w Kośćiele w Jerusálem sstáło/ Ale sie to ták przy Chrzcie muśiáło sstáć/ nam ku náuce naßey/ ábysmy sobie Chrzest swiety wielice ważyli/ A gdyż my ochrzczeni yestesmy/ ábysmy nie ináczey ná to wzgląd mieli/ álbo rozsądek o tym czynili/ yedno ták że z nowu vczynieni/ y owßem z nowu Swietemi stworzeni yestesmy.

Hániebni y bluźniący Nowochrzczeńcy y obłedliwi Duchowie y dzisieyßego też dniá mowią/ iż Chrzest tylko yest prosta wodá. Ale Diabeł niechay pobierze tákowe Bluźnierze. Pies/ Swiniá/ y Krowá/ niechay tákowy rozsądek czyni/ ktora w wodzie nic inßego nie czuye yedno swoy przyrodzony smák. Ale Chrześćiánin nie ma według smáku á domniemánia swego rozsądku czynić/ ále według Słowá Bożego. Boć tám nie tylko iest Wodá/ ále też słowo Boże y moc Boska. Yáko tu widzimy przy Chrzćie Christusowym/ iż przy tym yest Bog Oćiec/ Syn y Duch swiety/ y wßyscy swieći Anyołowie. A przetoż nie yest prosta Wodá/ Ale tákowa Wodá/ w ktorey sie Syn Boży omywał/ nád ktorą sie Duch swiety spußczał. A Bog Oćiec nád nią kazánie czynił. Ták iż Chrzest swiety nie yest prosta Wodá/ ále yest Wodá łáski Bożey pełna/ potwierdzona y poswiecona przes Bogá Oycá/ Syná y Duchá swietego.

Chrzest nie tylko yest prosta wodá.

To thez ty słowá świádczą/ iż Pan Christus ná ten sposob chrzćić przykazał/ Gdy mowi. Chrzćićie ye w Jmie Oycá/ y Syná/ y Duchá swietego. Wodá krom tych słow/ yest prosta Wodá. Ale gdy ty słowá/ w Jmie Oycá/ y Syná/ y Duchá swietego/ ku wodzie przydą/ Tedy nie yest prosta wodá/ Ale Chrzest swiety. A przetoż yeßcze y dzisieyßego dniá/ gdy ya Chrzest mam w Jmie Oycá/ y Syná/ y Duchá swietego/ tedy przy tym Chrzćie Syn Boży yest/ ktory Ciałem swoyim/ A Duch swiety swoią obecnośćią/ A Bog Oćiec głosem swoyim/ tákowy Chrzest poswieca. A przetoż nie może tu żaden owßeki mowić/ áby to tylko byłá prosta wodá/

Tákowe Obyáwienie yeßcze sie ostawa Ale tylko w słowie Bożym.

Chrzest nie yest żadnym vczynkiem człowieczym.

Ponieważ przy niey wßystko Bostwo yest / dla tegoż też nie mamy rozsądzáć Chrztu świętego / yákoby to był Człowieczy vczynek / Bo áczkolwiek Człowiek chrzći/tedy on yednák nie chrzci w Imie swoye/Ale w Imie Oycá/ y Syná/ y Duchá świętego. Ci przychodzą sámi przes sie / y są przy tey spráwie/ Bo máczey gdyby to ták nie było/ tedyby sam Chrzest tego nie rychło spráwił/ coby własnie spráwić miał.

Ktoż tedy Bogá Oycá / Syná y Duchá świętego vczynek á spráwe chce wzgárdzáć? Ktoż chce Bogá Oycá/Syná/y Duchá świętego Chrzest prostą wodą názywáć? Izali nie widzimy / yákie Korzenie / Ziołá álbo Moc Pan Bog w te Wode wrzuca? Gdy kto Cukier w Wode włoży/ Tedy nie yest wiecey prostą Wodą / Ale sie sstawa koßtownym Klárethem/ álbo przewybornym pićiem / álbo czym inßym. Czemuż tedy my ták tu Słowo Boże od Wody oddzielić/y mowić chcemy / żeby byłá prostą Wodą/ Rowni e yákoby Słowo Boże/ y owßem sam Pan Bog/przy tey Wodzie/y w tákowey Wodzie nie był? Nie ták mamy iśćie rozumieć. Bo tám yest Bog Oćiec/Syn/y Duch święty w Wodzie / y przy tákowey wodzie/ták yáko y ondzie był przy Iordanie / Kiedy PAN Christus w Wodzie stał/ y Duch święty nád nim sie vnośił / y Bog Oćiec przy tym kazał.

Chrzest pomaga od grzechu y Smierći.

A przetoż Chrzest yest tákowa Wodá / ktora Grzech Smierć y wßystko Nießcześćie precz oddala y omywa / pomaga nam do Niebá y do wiecznego żywotá. Tákowa to koßtowna Cukrowa Wodá/ Aromaticum y Apteká s niey sie stáłá/Ku ktorey sie sam Pan Bog przyłączył. A P. Bog owßeki yest Bogiem żywotá/y vmie obżywiáć. Gdyż tedy on w tey wodzie yest/ Tedyć to muśi być práwa Aqua vitæ, ktora Smierć y Piekło od nas oddala/y wiecznie nas żywiącemi czyni.

W Imie Iesusowe mamy chrzćić.

TAk sie tedy mamy náuczyć / ábyśmy Chrzest práwie poznawáli / y on sobie wysoce ważyli. Bo nie chrzćimy w Imie ktoreo Anyołá álbo Człowieká/ále w Imie Bogá Oycá/y Syná/y Duchá świętego/Albo yáko Act. 2. stoyi/w Imie Páná Iesusá/co też rownie y własnie ták wiele waży. Bo kto Páná Iesu Christusá wyznawa / ten też muśi Bogá Oycá y Duchá świętego wyznáwáć / Ponieważ Pan Christus yásnemi słowy mowi/iż on wyßedł od Oycá/á iż chce Duchá świętego zesłáć. Kto tedy Páná Christusá z práwego sercá wyznawa / ten nie bedzie słowá yego z nieprawdy kárał/ále bedzie wierzył/ iż nie tylko sam Bog Syn / Ale też Bog Oćiec y Duch święty przy nim yest/ chociaby też Bogá Oycá / y Duchá świętego Imieniem yego nie názywał.

Ciprianus ad Iubaianum. Iesu Christi mẽtionem facit Petrus, non quasi Pater omitteretur, sed vt Patri quoq; filius adiungeretur.

Yáko mamy Chrztu vżywáć.

Tegoć mamy sie dobrze náuczyć / y Słowá Bożego od Chrztu świętego/ álbo od Wody / ktorą bywa chrzczono/ nie oddzieláć/ Ale mamy wyznáwáć y mowić/iż tá Wodá yest k temu od Páná Bogá postánowiona/áby nas dla Páná Christusá przes Duchá świętego od Grzechow oczyśćiáłá/ y od wieczney Smierći nam pomogłá. Bo á cożby więc inßego

Bog Oćiec/ y Syn / y Duch święty / przy tym miał czynić? Kto thedy w Grzechách yest/temu potrzebá áby był w Chrzest włożon / álbo ochrzczon/ tedy yuż yego Grzech zgłádzony y omyty z niego bywa. A kto w Smierci yest/ temu potrzebá yest/áby był w Chrzest włożon y podan/á tedy śmierć bedzie pożárta. Bo Chrzest ma moc Boską/ áby Grzechy omywał y Smierć zgłádzał y potepiał.

Ná to tedy yesteśmy ochrzczeni. A choćiabyśmy w Grzech vpádli y niepráwość vczynili/Tedyć yednák Chrzest/ y wßystko co nam w nim przyrzeczono yest/mocno y pewnie ma nam zostáć. Tylko ábyśmy sie náwroćili y w Grzechách nie zostawáli / Abowiem sie to owßeki nie zgadza/ Gdy ty odpußczenia Grzechow żadaß / żebyś w Grzechách twoich zostawał / y od nich przestáć nie chćiał/Ale maß pokute czynić/ y w prawey wierze mowić/ Pan Bog mie podał y włożył w Chrzest Bogá Oycá / Bogá Syná y Duchá świętego/Ku temu sie yá záśie náwrácam/y ná ten sie spußczam/ iż moye grzechy ode mnie są precz odyete y oddalone / Nie dla mnie/álbo dla ktorego inßego Człowieká/álbo dla ktorego Stworzenia/Ale dla tego Męzá/ Páná Christusá/ktory to roskazał y postánowił/ y też sam yákoby yáki Grzeßnik ochrzćić sie dał.

A ták to obyáwienie dáleko przewyżßa y przechodzi ono pirwße obyáwienie/Gdy sie Gwiazdá Medrcom obyáwiłá y okazáłá. W Papiestwie trzymáyą podleyße rzeczy zá więtße/ y obchodzą ty Swietá przes ośm dni. Ale to Swieto słußnieby miáło to imie mieć/ o Chrzćie S. y ten dzień miał by być ták názwan/ O ochrzczeniu Christusowym. A ták byśmy mieli przyczyne o Chrzćie S. przećiwko onym obłedliwym Duchom/y przećiw Dyabłu kázáć/ktory nam dopußcza/ábyśmy wßystki inße rzeczy widzieli/okrom náßego práwego Skárbu/ ktoryby on nam rad z oczu y z reku náßych wydárł / yáko to w Papiestwie vczynił/ gdzie o tákowym Obyáwieniu przy Iordanie máło/álbo prosto nic/ nie było kazano.

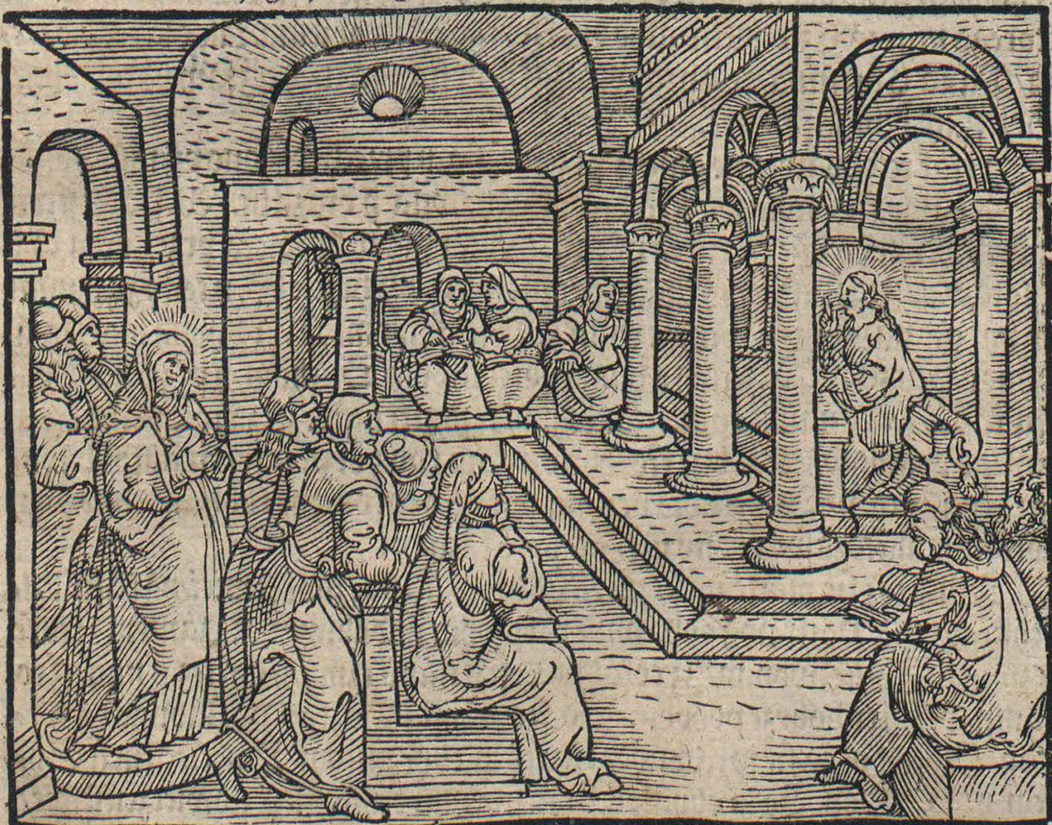
A przetoż sie macie náuczyć/y pilnie to ná báczności mieć/yáko sie dziśieyßego dniá Pan Bog obyáwił / tákowym nadobnym Kazániem / ktore vczynił o Synie swoyim/ Iż cokolwiek on s námi czyni/y my też s nim/iż to sie mu wßystko dobrze podoba. Bo kto Syná Bożego násláduye / á według Słowá yego sie spráwuye/ ten też ma być miłym Dziećieciem á Synem yego. Syn Boży obyáwił sie w swoyim czystym Człowieczeństwie/ gdy sie Janowi S. dał ochrzćić. Duch święty obyáwił sie w osobie Gołebice. Tákći sie owßeki naß miły Pan Bog okazał/ że wßystką łágodnośćią y łáską/A osobliwie Oćiec dał sie słyßeć / yáko nayłágodniey y nayłáskáwiey być może/ mowiąc/Otoż tu maćie nie Anyołá / áni Proroká/ álbo Apostołá/ Ale mego Syná/y mnie sámego.

Y yákoż sie może nam Pan Bog známienićiey y lepiey obyáwić? yedno gdy nam sam każe/ Tedyć iśćie nie może żadnego inßego wietßego sługi zá Káznodzieye mieć. Yákobyśmy mu mogli tedy lepiey służyć / yedno ábyśmy Syná yego á Zbáwićielá náßego słucháli / á izbyśmy sie według

tego spráwowáli / yáko on nam każe y powieda? Kto temu nie wierzy ku Zbáwieniu swemu / Ten nie yest godzień / áby go też słuchał / Alle ma Diabłá / y yego Apostołow słucháć / ku wiecznemu zátráceniu swemu. Pan Bog raczy nam vżyczyć / łáski swey świetey / ábyśmy yemu zá to dziekowáć / y onego prośić mogli / áby nas przy niey záchowáć y zbáwić ráczył / Amen.

Pirwszey Niedziele po Epiphániey / álbo po Obyáwieniu Christusowym / Euangelium Luce 2.

ABySmy miłemu Pánu Bogu náſzemu w tę Niedziele yego też powinowátą Służbę okazáli y vczynili / tedy posłuchaycie Słowá yego świetego.



WSchodzili Rodzicy iego ná káżdy rok do Jeruſálem / w dzień świety Wielkonocny. A gdy yuż był we dwunáśćie lećiech / gdy wstępowáli do Jeruſálem / wedle zwyczáiu dniá Świetego. A wypełniwszy dni / gdy

dni / gdy sie oni wroćili / zostáło Dziećię Jesus w Jeruſálem / á nie wiedzieli Rodzicy yego. Y mniemáyąc áby był w Towárzystwie / szli w Drogę co zá yeden dzień vść może / y szukáli go miedzy Krewnemi y Znáyomemi.

A gdy go nie nálezli / wroćili sie do Jeruſálem szukáyąc go / y ſstáło sie / po trzećim dniu / Nálezli go w Kośćiele siedzącego w pośrzodku Doctorow / słucháyącego ich / y pytáyącego sie od nich. Y zdumieli sie wszyscy / ktorzy go słucháli / dla rozumu y odpowiedzi yego.

A vźrzawszy go / zádziwili sie / y rzekłá Mátká yego do niego / Synu / Czemuś nam ták vczynił? Oto Oćiec y ya z żałośćią szukáliśmy ćie / Y rzekł do nich / Y coż yest / iżeśćie mie szukáli? Azażeśćie nie wiedzieli / iże w tych rzeczách muszę być / ktore są Oycá mego? A oni nie wyrozumieli mowy ktorą im mowił. Y zstąpił s niemi / y przyszedł do Názáret / y był im poddány. A Mátká yego záchowawáłá wszystki ty słowá w Sercu swym. A Jesus mnożył sie w Mądrośći / y w Lećiech / y w Łásce / v Bogá y v Ludzi.

TAc yest wysoka á známienita Ewángelia gdybyśmy yą wysoce y ostro á práwie wyłożyć / y o tym mowić chćieli / iż Pánná Máryá Syná swego zgubiłá / yáko sie wiec káżdemu dzieye / kiedy kto to Dziećiątko Jesusá z sercá swego zgubi y ono vtráći. Alle my tákowy wykład ná inszy czás odłożymy / á teras to przed sie weźmiemy / co yáśnieyszego y łatwieyszego / y pospolitemu Człowiekowi pożytecznieyszego yest. Anno 1534. domi.

Słyszeliśćie Wásza Miłość / w Świeto Trzech Mędrcow / iż názwáne yest Świetem Obyáwienia Christusowego / ktore dla tego obchodzimy / yáko też yednák to Obyáwienie dla tego sie ſstáło / áby to Nowonárodzone Dziećiątko nie zátáyone / Alle obyáwione było / Bo náczey gdyby sie to

 było nie

było nie sstáło / tedyby nam nic nie było pożyteczne / kiedybysmy nic o nim nie mieli wiedzieć. A dla tegoż też przes ty dni y inße Ewángelie bywáyą kazáne / w ktorych widzimy / yáko sie / Pan Christus obyáwić raczył / yáko to gdy sie Gwiazdá okazáłá Medrcom / ná wschod Słońcá / y też gdy przy Jordanie od Janá swietego był ochrzczon / y potym też pirwßym Cudem ná weselu w Chanie Gálileyskiey / widzieć sie dał / Iż on yest tákowym Pánem / ktory nád wßystkimi rzeczámi możnym yest / y wßystko w swoyey mocy ma. Dlá tey przyczyny Swieci Oycowie ty Ewángelie ná ten czás pospolu złożyli / w ktorych ty obyáwienia opisáne ſą / Aby ták Pan Jesus nie tylko od Ludzi poznan był / Ale iżby też był zá tákowego rozumian y stáwion / yáko ten / ktory yest wietßy nizli inßy Człowiek / Zwłaßczá / iż iest Pánem ku tákowemu Pánowániu národzony / ktory wßystko wmie y przemoże / á iżbysmy go náßym Zbáwicielem być vznáwáli / y we wßelákich potrzebách y doległościách náßych ku niemu sie vćiekáli / y náuczyli sie / yákobysmy wßelákiey pomocy v niego ßukáć mieli.

Yáko Christus w Jerusálem był vtrácon.

Ku temu przysłucha też tá dzisieyßa Ewángelia / Bo też to yest yedno Obyáwienie / ktorym sie też Pan Jesus okázał / Iż on nie yest pospolitym / ále osobliwym Dzieciątkiem / gdyż sie potáyemnie od Rodzicow swoyich odłączył / y s posłußeństwá ich wystąpił / ktore yednák wßystki inße Dziatki z roskazánia Bożego / Rodzicom swoyim są powinne vczynić. Tákowe rzeczy / mowi Ewángelistá / ták sie sstáły.

Rodzicy yego musieli ná káżdy Rok ná Swietá Wielkonocne / yáko y inßy Żydowie okázáć sie w Kośćiele Jerosolimskim. Gdy tedy to Dziećiątko Jesusá s sobą wzieli / zostáło tám w Jerusálem. Tego tedy Rodzicy yego nie obaczyli / podobno temu byli przywykli / iż też przed tym wiecey s przyrodzonemi chodziło y przebywáło. Bo Pan Christus w młodośći swoyey nie żył / yákoby nieludzki Człowiek / áni żadnego osobliwego żywotá nie wiodł / Ale sie ták záchował / yáko y inße Dziatki / Pod czás też s swoyimi Towárzyßmi gráwał / Tylko / iż on yáko Text wspomina / lepßym y owßem oprocz Grzechu / y nád inße Dziatki w mądrośći y w łásce Bożey sie mnożył.

Toć thedy spráwiło / iż Mátká yego Mária y Josef / mniemáli żeby był miedzy násláduyącymi / á ták go zostáwili y od niego odeßli / Ale tego Wieczorá / gdy yuż pirwßy Nocleg z Jerusálem wyßedßy mieli / pátrzyli / y oglądáli sie / gdzieby ono Dziećiątko zostáło. A gdy go miedzy Krewnemi y Znáyomymi ßukáli / á onego nie nálezli / zlekli sie bárzo. Bo to Dziećiątko było osobliwie Mátce yego polecone. Ták też y Josef miał pilne y vprzeyme roskazánie / áby yego strzegł / y piecza o nim miał / Ale Pánná Mária byłá własnie Mátka yego / A przetoż thez oná bárzo sie zlekłá / y serdeczną żáłość z tego miáłá / Kiedyby go byłá nie miáłá náleść. Tám zápewne nie było vspokoyenia / áni we spániu / áni w yedzeniu przed płáczem / Ale snadź (yákoż y podobna rzecz yest ku wierzeniu)

rzeniu) teyże Nocy Mile álbo cztery zás ná wstecz bieżeli. A wßákoż yednąk ono Dziećiątko byli vtráćili.

Tu obácz á rozmysl sobie / co w Sercu swoyim ná ten czás myslili? Bo pirwßego dniá to Dziećiątko było zginęło / nizli sie w tym obaczyli. A drugiego dniá ßukáli go / á yednák go nie nálezli / Aliż ye nálezli trzećiego dniá. A dla tegoż ty trzy Nocy podobno nie wiele spáli / y rozmáite rzeczy sobie myslili. A zwłaßczá Pánná Mária Mátká yego / ktora sobie podobno myslíłá / Otożći Pan Bog Syná swego zásie wziął / á ciebie yuż nie chce wiecey Mátką yego mieć / iżes ták nie pilną pieczą o nim miáłá. Tákież też y Josef / sobie myslił / Pan Bog nie chce cie yuż wiecey Opiekunem yego mieć / iżes ták niepilnym był / á o tym yedynym Dziećiątku pieczey nie miał / ktoreßto Dziećiątko Syn Boży / thobie od Páná Bogá polecone y zwierzone yest.

Czemu sie Christus zátráćił.

TAć yest tedy osobliwa część / iż to Dziećiątko Jesus náß miły Pan Bog ták sie chciał okázáć / iż on nie ták bárzo s przymużenia / áni wedle powinnośći Mátce swoyey muśiał poddánym być / Ale co on vczynił / to vczynił nam ná przykład z swoyey dobrey woley / á nie z powinowáctwá / Bo on nie tylko był Synem Mátki swoyey / Ale też był yey Bogiem y Pánem. Dla tegoż sie też tu przećiw Mátce swoyey okázuye / nie yáko Syn / yáko o tym od dzisieyßego dniá zá tydzień drugiey Niedziele vsłyßymy / gdy mowi / Niewiásto coż ya mam s tobą spráwowáć? Tákież też y tu czyni / y okázuye sie ták / iż on nie tylko Człowiekiem yest / ktoryby z przymußenia Oycu y Mátce muśiał być posłußnym / Ale sie też ták okázuye y dáye sie słyßeć / iż ma inßego Oycá / ktory wietßym yest / y ná ktorego on słußnie wietßą báczność ma / nizli ná Mária y Josefá. A coż ná tym yest / mowił on / iżeśćie mie ßukáli? Izali nie wiećie / iże ya mußę być w tych rzeczách / kthore są Oycá mego? Yákoby chćiał rzec / yestem ya owßeki wáßym Synem / Ale yednák tym sposobem / iże ya wiecey Synem yestem thego Oycá / ktory yest w Niebiesiech.

Tákći sie dla nas obyáwia / ábysmy go vznawáli / y náuczyli sie dobrze yego w Serce wpoyić / Iż on nie tylko prawdziwym Człowiekiem / Ale thez prawdziwym Bogiem yest. A przetoż gdy Mátká do niego rzekłá / Synu moy / czemuś nam ták vczynił? Wymowił sie im y rzekł / Yamći wam nie yest nieposłußnym / ánim thez was wzgárdził / yáko wy sobie o mnie być mniemaćie / A ták on chćiał być práwym / y nie chćiał áby go Mátká yego z tego karáłá / Mária y Josef po oney Boleśći y Kłopoćie / ktory dla niego mieli / musieli yeßcze być niepráwemi. Izaß nie wiecie / rzekł im Christus / iże ya wietßy nád wámi yestem / zwłaßczá że yestem Synem Bożym w Niebiesiech. Ták przywodząc im ná pámieć / co

Anyołowie/ Pástyrze/ y on stáry Symeon/ y inßy o nim kazáli/ Jákoby chćiał rzec/ Izaliśćie tego wßystkiego zápámietáli? Maćie záyiste wie- dźieć/ áczkolwiekem ya tu był został/ tedy yednák ya wam w tym niepo- słußnym nie yestem/ Ale Oycowi swemu/ ktory yest ná Niebie/ wiecey ye- stem powinien posłußnym być.

I.

Christus tym nas náucza/ iż yest prawdźiwym Bogiem.

To wßystko/ yáko yuż rzeczono yest/ nam sie ku lepßemu sstáło/ áby to Wiáre náße potwirdziło/ ábysmy sie Páná Christusá práwie po- znáwáć náuczyli/ iż on yest wietßym nizli Człowiek/ Zwłaßczá/ iż też yest y práwdziwym Bogiem. A przetoż wystąpił z posłußeństwá Ro- dzicow swoich/ został w Jerusálem/ y nie chćiał áby go theż dla tego Rodzicy yego karáli/ Aby sie on tákowym Obyáwieniem nam práwie dał poznáwáć/ y náße Wiáre náuczył y vpewnił/ ábysmy wiedźieli/ co o nim trzymáć mamy.

II.

Christus nas tym przykłá- dem vczy/ iż wiecey mamy być posłußni Bogu nizli Ludziom.

Powtore tym obyáwieniem chćiał też nam przykład dáć/ y nas náu- czyć/ iż Pánu Bogu wiecey mamy być posłußni/ nizli Ludziom/ choćiaby theż y náßy Rodzicy byli. Bo ten yest náßego skázonego przyrodzenia owoc/ Zwłaßczá/ náßá wiádomośćy wielkie záslepienie/ ktore záwżdy ku temu skłonne y przychylne yest/ iż wiecey Człowiekowi/ nizli Bogu służy- my. A przetoż mamy sie z tego przykłádu Páná náßego JEsu Christá náuczyć/ gdy k temu przydźie/ iż gdy my álbo Bogu/ álbo Rodzicom/ álbo Zwirzchnośći á przełozonym Pánom/ muśimy nieposłußnymi być/ ábysmy s Christusem mowili/ Muße ya być w tym/ co yest Oycá mego Niebieskiego/ A oprocz tego serdecznie rad chce Oycu y Mátce/ Cesárzo- wi/ Krolowi/ Pánu/ y Pániey w Domu posłußnym być. Ale tu w tey mierze/ coby należáło ku Pánu Bogu/ ták sie ma/ że muße rzec/ Miły Oy- cze/ miła Mátko/ Ya mam owßeki inßego Oycá/ ná ktorego ya muße wietßą bácznośćmieć/ nizli ná was/ Tegoć tu Pánná Mária y Josef zá- pámietáli byli/ A dla tegoż im to on ná pamieć przywieśći/ y tego ich náu- czyć muśiał.

To wßystko yest theż dla nas nápisano/ Bo te krewkośći/ yákom yuż rzekł/ mamy s przyrodzenia náßego nam wrodzoną/ Bo kiedy Pánu Bo- gu służyć/ y yego posłußeństwo spráwić mamy/ tedy sie záwżdy Swiá- tem wymawiamy y mowimy/ Nie śmiem ya tego vczynić/ Bo Pan Bog mi przykazał/ ábych Zwirzchnośći moyey posłußnym był/ yáko to teras czynią prześládowniczy Ewángeliey świetey/ ktorzy sie od nas náu- czyli/ iżesmy powinni Zwirzchnośći posłußni być/ á kto Zwirzchnośći yest posłußnym/ ten yest Pánu Bogu posłußnym/ Tákowe posłußeń- stwo bárzo wysoce wysławiáyą/ Tám Poddáni ku temu przystawáyą/ A ták to posłußeństwo/ ktore Pánu Bogu powinni są vczynić/ opußczá- yą/ mowiąc/ Wiemyć my to dobrze/ iż Pismo świete yest práwe/ áby Swiątość Wieczerzy Páńskiey byłá/ pod obiemá Osobámi przyymo- wána/ Ale muśiemy Zwirzchnośći y Przedłozonym náßym posłuß- nemi

nemi być/ Oto Oćiec y Mátká y Kśiąże moye tego mieć nie chce/ przetoż te- go nie śmiemy vczynić.

Dźiekuyeż wam moye miłe Paniątká/ zá tákową wymowke. Ale ktoż yest Zwirzchnośćią á Przedłożonym wáßym? Moye Kśiąże/ moy Oćiec y Mátka. Toć prawdá yest. Ale ktoraß yest práwa Zwirzchność y Przed- łożeni twoyi? Izali ty przy twoyim Kśiążećiu/ Oycu y Mátce ná tym Swiećie/ inßey żadney Zwirzchnośći wiecey nie maß? Zá coż tedy onego sobie maß/ ktoryć mowi w pirwßym Przykazániu. Ya yestem PAN Bog twoy? A wiecby tu tedy ták nie miáło być/ gdy mowi/ To mi sie po- doba/ to ták mieć chce/ ábyś ty nie miał względu ná twoye Kśiąże/ y ow- ßem áni ná Krolá/ áni ná Cesárzá/ áni ná Oycá y Mátke/ ále iżbyś s Christusem rzekł/ Oportet me esse in his, quæ sunt Patris mei. Muße ya owßeki w tych rzeczách być/ ktore są Oyca mego? Abowiem Słowo Boże y yego Przykazánie słußnie owßeki záwżdy przodek ma mieć. A gdy to bedźie wypełniono/ tedy też to potym ma być vczyniono/ co Oćiec y Mátká/ Cesarz y Krol mieć chce. Abysmy pirwey Wozá przed Konie nie zaprzągáli/ yáko w przypowieśći bywa mowiono/ á wßego opák nie czynili.

Christus obyáwia sie nam ku Wierze y ná przykład.

Toć yest tedy/ iż Pan náß miły Jesus Christus/ w tey Ewángeliey sie obyáwił/ nie tylko ku Wierze/ nam ku poćießeniu/ iż on Pánem y Zbá- wićielem náßym yest/ Ale też nam ná przykład/ ábysmy w tych rzeczách/ ktore ku Pánu Bogu przysłucháyą/ ná nikogo względu nie mieli/ cho- ćiaby byli Mátká/ Kśiąże/ álbo yakokolwiekbysmy ye chćieli pomienić/ Bo tu yest inßy wietßy Pan y wyżßa Zwirzchność/ ktora rzeczona yest/ Ya yestem Bog twoy/ Tego ty maß słucháć/ y czynić co on tobie każe/ y yemu nádewßystko maß służyć. A gdy to posłußeństwo spráwiß/ czyń- że potym/ co Oćiec y Mátká twoyá/ twoye Kśiąże y Zwirzchność od ćiebie mieć chce/ A wßákoż ták czyń/ áby tobie w tym wyżßym posłußeń- stwie ná przekáżie nie byli/ ktore/ yákom rzekł/ nádewßystki rzeczy ma być spráwiono.

NJe bede teras o wielkich pokußeniách wspomi- nał/ áni ich dotykał/ ktore máło Ludzi w sobie czuyą/ Gdy kto Chri- stusá w sercu swoyim vtráći/ Ale prosto y zgołá chce przy tym Dźiećiątku ostáć/ ktore sie tu ták obyáwia/ iże ono wietße yest/ nizli inßy Ludzie/ Dla tego iż sie samo nie wziąwßy dozwolenia/ s posłußeństwá Mátki swoyey wykomiło/ y oney nie náśládowáło/ áni po yey woley chodźiło. Ale oná muśiáłá woley yego náśládowáć/ ku potwierdzeniu tego/ co przed tym od Anyołá słyßáłá/ iż bedźie przezwan Synem naywyżßego. Táko- we rzeczy muśiáły yey być ná pámieć przywiedźione/ áby oná tego nie zápámietáłá.

Y zgadza sie to Obyáwienie z onemi drugiemi. Bo tu widźimy/ iż Pan Christus iest osobliwym Człowiekiem/ iáko o nim Pástyrze y Simeon swiádczy.

swiádczyli. A przetoż też on tego nie chce mieć/ áby o nim ták trzymáć y rozumieć miano/ yáko o inszych Dziatkách/ ácz też pod czás s inszymi Dziatkámi biegał y grał.

Co Christus w Kośćiele czynił.

Ale co w Kośćiele czynił/ to nam nadobnie Ewángelistá okázuye/ y świádczy/ iż sie nie pytał/ po czemu Zyto płáći? yákoby yeść y pić Ludzie mieli? Ale rozmawiał z Náuczonymi w Zakonie o Przykazániu Bożym/ y o Słowie yego/ Naprzod tedy ich słuchał/ yáko Pismo wykłádáli/ á ony też dla fálszywey Nauki y wykłádánia károł/ á wszákoż ták yáko ná małe Pácholątko zależy. Yáko iż tu ná przykład położe/ yáko tu v S. Máttheuszá widzimy/ Gdy w Pismie náuczeni/ O piątym Przykazániu Bożym kazáli/ á ono tylko ták wykłádáli/ ábyśmy reką nie zábiyáli/ Tedy on ná to odpowiedział/ y rzekł/ Záprawdę zábiyánie nie sstawa sie tylko Reką/ Ale też y Sercem/ Oczymá á poyźrzeniem/ y yezykiem á mowieniem/ Gdy sie kto z Bliźnim swoyim gniewa/ ná onego srogo á ostro pátrzy/ o nim źle mowi/ y onego przeklina/ Bo Piąte Przykazánie Boże chce przyiázliwe y łágodne á łáskáwe serce mieć náprzećiwko Bliźniemu swemu.

Tákowym sposobem przysłuchawał sie im/ y onych też ták pytał/ yáko młode Dziecie zwykło pytáć/ y s nimi sie disputował/ ták yáko sie też młode Pácholątko zwykło disputowáć. Y ták sie tedy okazał y obyáwił/ iż sie oni Náuczyćiele temu dziwowáli/ y myślili sobie/ Y yákoż to Dzieciątko ku tákowym myslom y wyrozumieniu przyszło? Bo gdyby od nich co niepráwego był słyszał/ w czymby sie oni omylili/ tedyby ich był z tego karał/ á wszákoż dziecinśtim karániem.

A toć yest co on mowi/ Muszę ya być w tych rzeczách/ ktore są Oycá mego. Y coż yest Oycowego? Słowo Boże/ Zakon y Przykazánie yego. Ale ták yáko ich o Zakonie Bożym pytał/ Ták też ich bez wątpienia pytał/ y o Obietnicách Boskich/ coby o Messiaszu trzymáli/ Skądby przyść/ y yákiby yego vrząd być miał. A o tákowych wszystkich rzeczách/ krom wątpienia z osobliwą pokorą/ poczciwośćią y wstydem mowił/ y ták sie dał znáć/ yákoby sie tego od swey Mátki náuczył/ iż káżdy sie domniemał/ że to Dzieciątko ma Duchá świetego/ á iż z niego dziwny yákiś Mąż będzie. Bo sie wiec y okrom tego/ o tym czásie to w Dziatkách zwykło okázowáć/ iż káżdy obaczyć może/ co z nich ma być/ y ku czemu przyść máyą.

Táć yest krotka Historia/ yáko sie to Dzieciątko Jesus Mátce y Josefowi obyáwiło/ iż więtsze było niżli insze Dziatki/ Poniewaz sie ono z posłuszeństwá ich tym wyłámowáło/ á yeszcze zá to nie chćiáło być od nich karáne.

Christus Rodzicom swoim był poddánym nam ná przykład.

Zámyka tedy S. Lukasz tę Ewángelią/ mowiąc/ iż s niemi sstępował do Nazáret/ y był im poddánym. Ták iż to Dzieciątko/ ktore sie było dla Oycá swego Niebieskiego od Mátki swoyey odłączyło/ yáko to/ ktore Słowo

Boże

Boże rádo widziáło/ záś potym Mátce swoyey y Josefowi posłuszne sie sstáło/ Aczkolwiek tego nie było powinne/ yáko o tym S. Lukasz nadobnie znáć dawa/ gdy mowi/ Było im poddáne. Yákoby chćiał rzec/ Iż to rádo y z dobrey woley czyniło/ á nie s przymuszenia/ Bo ono było Bogiem/ y Pánem Máriey y Josefá/ Ale iż yim było posłuszne/ tegoć ono nie czyniło dla Oycá y Mátki/ Ale dla tego/ dáyąc to nam ná przykład. Bo to ták mamy v siebie vważyć/ iż to Dzieciątko Jesus/ wszystko w domu czyniło co mu yedno było kazano/ Yáko to/ iż Trzaski zbieráło/ Wodę/ Mieso/ y insze rzeczy przynośiło/ á nic go w tym namniey nie mierziáło.

Tákowy przykład miáłyby młode Dziatki s pilnośćią báczyć/ iż ten Pan/ ktory wszystkich nas Bogiem yest/ tákowe rzeczy w Dziecińśtwie swoyim czynił/ á nie było to yemu nic przykro/ co mu Mátká yego kazáłá/ by też były naypodleysze/ máłe/ nieokazáłe/ y máłey wagi vczynki/ Aby też tákież insze Dziatki czyniły/ y w tákowe sie posłuszeństwo y pokorę wdawáć náuczyły. Bo sie tákowe rzeczy Pánu Bogu dobrze podobáyą/ á yáko czwarte Boże przykazánie náucza/ chce tego od wszystkich Dziatek mieć/ áby Rodzicom swoyim posłusznemi y powolnymi były.

Baśń o młodośći Christusowey.

Yeszcze to bárzo dobrze pámiętam/ iż przed czásy bywáło w Klasztorzech pytánie/ miedzy młodymi Mnichy/ coby Pan Christus czynił w dziecińśtwie swoyim/ Jákoż iednák Mniszy osobliwe Księgi/ de infantia Saluatoris, sobie zmyślili/ w ktorych bárzo wiele sprośnych Błazeńskich rzeczy było. Tám też byłá powiedána Baśń/ o yednym Biskupie/ ktory też pożądał/ áby to mogł wiedzieć/ Temu sie śniło/ yákoby widział yednego Cieślę/ á on Drzewo ćiesze/ á przy nim było máłe pácholątko/ ktore zbieráło Drzazgi/ A potym przyszłá yedná Pánná w Modrey Sukni s Panewką/ y záwołáłá obiadwu/ Męża y Syná swego áby yedli/ y zdáło mu sie we Śnie/ Yákoby sie potáyemnie skrył/ y zá drzwiámi stánął/ Aby mogł widzieć coby yedli. Gdy tedy tá Pánná Polewkę ná Miskę wyláłá/ y ku temu też miáłá máłą Miseczkę w ktorey Dzieciątku osobno yeść nágotowáłá/ Tedy to Dzieciątko poczęło mowić/ rzekąc/ Ale miła Mátko/ á coż będzie on Człowiek yadł co zá drzwiámi stoyi? Dla tákowego słowá miał sie on Biskup zlęknąć/ y ocućił sie. Tákowe niczemne á Błazeńskie rzeczy sobie wymyślali.

Ale yesli ty własnie chcesz wiedzieć/ co Pan Christus w młodośći swoyey czynił/ słuchayże tu teras Ewángelisti/ gdy mowi/ Był im poddány. To yest czynił co yemu Oćiec y Mátká kazáli/ y nie było to yemu namniey przykro. Tu wszyski Dziatki y Czeladź miáłáby sie tego serdecznie sromáć/ ktore tákową Historią o tym Dzieciątku Jesusie słyszą/ A wżdy yednák tákowego posłuszeństwá/ áni Rodzicom/ áni Pánom swoyim nie czynią/ y owszem w wielkim y hániebnym nieposłuszeństwie żywą.

Bywáyąć záprawdę pospolite domniemánia/ myśli/ y mowienia tákowe/ iż káżdy wiec mowi/ Gdybych ya wiedział/ co to dzieciątko Jesus czyniło/ Tedybych też iśćie tákież czynił. Bo gdy Mniszy mowią/ s. Fráćiszek to czynił/

w tákim

w tákim odzieniu chodził/álbo tákowe odzienie nosił/ták był czuynym/Tedy ya też tákież czynić chce. Tákież też tu dáleko wiecey bywa mowiono/Gdybych wiedział co Pan Christus czynił / Tedybych ya też tákież czynił. Ale ktoż może wiedzieć co Pan Christus czynił? O tymći owßeki káżdy może ták myślić/y mowić / y práwym sie czyniąc ku wymowce swoyey to obrocić/ Ale to yuż ná światłość przyßło / y dáwno yest/Co Pan Christus czynił. Bo tu stoyi napisano/Iż Rodzicom swoyim był poddánym. Tymi słowy zámyka Ewágelistá wßystke młodość Páná náßego Iesu Christá.

Ale coż to yest rzeczono/ Był yim poddánym? Nic inßego iście/ yedno iż czynił vczynki czwartego Przykazánia Bożego. A toć są tákowe vczynki/ktorych Oćiec y Mátká w domu potrzebuyą/iż Wode/Picie/Chleb y mieso przinosił/ogień wzniecał/domu przygladał / y tym podobne rzeczy czynił/co mu yedno kazano/yáko y inße dziatki zwykły czynić. Toć wßysitko ten miły Iesusek czynił/Gdy mu Mátká yego mowiłá / Synu bież tam y przynieś mi dzban Wody/ przynieś mi Tißbieru álbo cienkußu/przynieś mi drew/ słomy/etc. Tedy on wnet pobiegł/y przyniosł.

Gdyż tedy yuż dobrze wiemy / co Pan Iesus czynił. Tedyby słußnie wßystki Dziatki miáły dobremi być/ y mowić/ Ach nie yestem godne/ ábych miáło ku tákowey czći y sławie przyść/ y temu Dzieciątku Iesusowi rowne sie zstáć w tym/ gdy ya to czynie co moy Pan Christus czynił. Zbierał drzazgi/ podobno też y Bydło wygániał/ yemu pástwe dawał / y inße rzeczy/ktore mu Rodzicy yego roskazowáli/ czynił / A nic sobie inßego osobliwego nie wymyslał. Ey / yákobysmy też známienitemi Dziatkámi byli/ Gdybysmy przykłádu yego násládowáli y czynili to / coby nam Rodzicy náßy kazáli/by też wiec/iáko yedno być może/co nayprostßego y naypodleyßego było.

A ták nie potrzebá wielkich ksiąg o tym pisáć / co to Dzieciątko Iesus czyniło. Tylko ná to báczność mieymi/ co Oćiec y Mátká w domu potrzebuyą/y co w domu zwykli dzieciom roskázowáć/ mowiąc/ Choć sám/ vczyń to/Bież tám/ vczyń ono. Bo tu stoyi yásnie nápisano/iż on nie bieżał do Klaßtorá/ áni sie zstał Mnichem / Ale ßedł s nimi do Názáret / y miedzy Ludźmi mießkał/ á tám posłußeństwá swego náprzećiwko Oycu y Mátce przystrzegał/ y ták sie też yáko y inße Dziatki dał nadobnie wychowáć/ y nie wystąpił nic z Dziesieciorá Przykazánia Bożego.

Pißą też oni grubi Fántástykowie Mnißy/ żeby to Dzieciątko Iesus w Młodośći swoyey / nowe Ptaßętá / Ielonki/y inße Zwierzątká miáło stworzyć / y zmysláyą o nim tákowe vczynki / ktore áni ku posłußeństwu/ áni ku czwartemu Bożemu Przykazániu przysłucháyą. Ale Oćiec y Mátká/tych młodych Ptaßąt stworzyć yemu nie kazáli/ Bo dziecińskie posłußeństwo potrzebuye inßych vczynkow/ktore ku gospodárstwu przisłucháyą/ktorych yáko my widzimy/práwie nikt nie rad chce czynić. O tákowych vczynkách wspomina tu Ewángelistá/ktore ku domu/y ku czwartemu przykazániu Bożemu przysłucháyą / y przes ktore dziecinskie posłußeństwo ná przećiwko Rodzicom okazáne bywa.

Tákowe rzeczy mamy ná dobrey báczności mieć/Abysmy nie tylko wiedzieli/co to Dzieciątko Iesus w młodośći swoiey czyniło/y też ábysmy przykłádu yego násládowáli. Ale ábysmy też krom żadnego wątpienia temu wierzyli / iż tákowe vczynki/ ktore rzecone są Posłußeństwem Rodzicom/ przes to Dzieciątko Iesusá poświecone y vbogosłáwione są. Gdyż on tedy swoyą Persona tákowe vczynki poświećił / mielibysmy sie o to s pilnośćią postáráć / y bárzo ku temu kwápić / ábysmy też tákież ku temu tylko przyść mogli. Ale ten Swiát nie da sobie tego mowić/ áni sie ku temu da náwieść. A przetoż my też tákowych vczynkow y posłußeństwá zániecháli / y biegálismy w Imie wßystkich Diabłow do Klaßtorow/do S. Iákobá y indzie. Káżdy mniemał/iż chćiał co lepßego y koßtownieyßego wymyslić y vczynić/niżli to Dzieciątko Iesus vczyniło. Nie widzieli / iż tákowe domowe posłußeństwo y vczynki/ktore Oycu y Mátce bywáią czynione/poświecone są przes te świetą Osobe/ Syná Bożego / ktory sam w Młodośći swoyey Drwá nosił/ drzázgi zbierał/Ogień wzniecał/ Wode przynosił/y wßystki inße domowe prace czynił/Ták iż my niegodni yestesmy / ábysmy tákowe rzeczy czynić mieli / ktore on czynił.

A przetożbysmy sie mieli tey Historiey s pilnośćią náuczyć / y mielibysmy sie mienić Błogosłáwionemi / gdybysmy w tákowych vczynkách y posłußeństwie przebywáli/poniewaź widzimy/ iż sie Pánu Christusowi w tákowych vczynkách y spráwách bynie namniey nie sprzykrzyło. Bo ty są tysiąckroć lepße y świetße vczynki/niżli wßystkich Mnichow vczynki/Ktorekolwiek po wßystkich Klaßtorzech być mogą. Bo to Dzieciątko Iesus nie biegło do Klaßtorá/ Ale w domu zostáło/ Iozefowi y Mátce swoyey służyło/Nam ná przykład/Abysmy sie náuczyli/ iż tákowe vczynki bárzo známienite/koßtowne/ słáchetne y świete są / ktore sam náß miły Pan Christus czynił.

NA Ták tá yest Summá tey świetey Ewángeliey/ Naprzod/ iż Pan Christus yest nie tylko Pánny Máriey Synem/ Ale też yey Bogiem y Pánem / y owßem Pánem nád wßystkimi rzeczámi / y dáye sie náleść w tym/y czyni to/co yest Oycá yego Niebieskiego. Potym áczkolwiek Pánem yest nád wßystkimi rzeczámi / Tedy yednák nám ná przykład poniżył sie/y Oycu y Mátce posłußnym był/ábysmy go też w żywocie y w vczynkách yego násládowáli / y obudwu rzeczy sie tu náuczyli / Naprzod posłußeństwá náprzećiwko Bogu / Potym / ábysmy też náprzećiwko Oycu y Mátce y wßelkiey Zwirzchnośći/wiernie y życzliwie wßystko czynili/ Tedy sie z obudwu rzeczy bedziemy sławić/ iżesmy dobrze á práwie vczynili/ A dla tegoż też wßelkie ßcześćie y Boże pożegnánie przy nas bedzie. Ku temu raczy nam pomoc Pánie Boże/ przes Iesu Christusá Páná náßego / Amen.

Wtorey Niedziele po Epiphaniey / Euángelium Iohan. II.

Anno 1533. domi.

POwinnismy Pánu Bogu nászemu káżdego dniá swietego / yego powinowáte posłuszeństwo czynić / yego słucháć / y tego sie náuczyć / Co on nam o Pánu Christusie każe. A przetoż będziemy tę Ewángelią czytáć / ktorey dzisieyszego dniá słucháć mamy.



GEdy dniá trzećiego było sprawowano Wesele Małżeńskie w Chanie Galileyskiey / y byłá tám Mátká Iesusowá. A był też wezwan y Iesus y Vczniowie yego ná Wesele. A gdy niedostáło Winá / rzekłá Mátká Iesusowá do niego / Winá nie máyą. Rzekł yey Iesus: Coż mi yest do ciebie Niewiásto? Yeszcze nie przyszłá godziná moyá. Rzekłá Mátká yego Sługom / Cokolwiek wam rzecze / czyńcie. A były

A były tám sześć Stągiew kámiennych postánowionych według zwyczáyu oczyśćienia Żydowskiego / Biorąc káżda w się dwie álbo trzy miáry. Rzekł im Iesus / Nápełńcie stągwie Wodą / Y nápełnili ye áż do wirzchu. Y rzekł im / Nálewayćież teras / y nieśćie przednieyszemu Sprawcy Wesela / y nieśli.

A skoro skosztował przednieyszy Sprawcá Wody oney w Wino przemienioney / á nie wiedział zkądby było / Ale Słudzy wiedzieli / ktorzy wodę czerpáli / wezwał Oblubieńcá / y rzekł mu / Wszelki człowiek naprzod dáye Wino dobre / á kiedy sie popiyą / tedy to ktore yest podleysze. A ty záchowałeś Wino dobre áż do tego czásu.

Ten początek Cudow vczynił Iesus w Chanie Gáliieyskiey / y okazał sławę swoyę / y vwierzyli weń Vczniowie yego.

TOć yest pierwsze Cudo / ktore Pan nász miły Jesus Christus ná tym Swiecie vczynił / Ktorym on / yáko tu sam S. Jan wspomina / Sławę swoyę Vczniom swoim okázał y obyáwił / Aby sie go oni z tákowego Cudá vczyli poznáwáć / y też áby go zá Syná Bożego y zá práwego Messiaszá trzymáli. Poniewaź on to vmie vczynić / czego żaden inszy Człowiek ná Swiecie nie vmie / Zwłaszczá / stworzenie odmieniáć / á z Wody Wino vczynić. Tákowy Kunszt tylko yest sámego Páná Bogá Kunsztem / ktory yest Pánem nád Stworzeniem / ktorego Ludzie záiste nie vmieyą.

Christus sie okazał iż yest Bogiem.

A przetoż to Cudo włásnie y osobliwie ktemu przysłucha / Abyśmy Páná nászego Jesu Christusá vczyli sie práwie poznáwáć / A iżbyśmy s pewną nádzieyą / gdy nas yáki niedostátek y potrzebá vćiska / do niego sie vćiekáli / pomocy y łáski v niego szukáli / ktora nam pewnie czásu potrzebnego będzie dána / Tác yest nayprzednieysza część s tey dzisieyszey Ewángeliey.

Ale poniewaź przy wszelákich Cudách Christusowych / tákowe pocieszenie y náukę náyduyemy / tedy teras chcemy osobliwie to przed sie wziąć / y o tym mowić / Iż Pan Christus to Cudo ná Weselu Małżeńskim vczynił / Aby też tá Náuká o Małżeństwie miedzy Chrześćiány zostáłá. Abowiem wiele iście ná tym zależy.

Christus vczćił Małżeński Stan.

Pan Christus vczynił pirwsze Cudo swoye / zwłaszczá ná Weselu / w nędznym

nym vbogim / á máłym Miásteczku w Chanie Gálileyskiey / Gdy mu yuż było trzydzieśći Lat / y od Janá S. yuż ochrzczony był / y tedy począł yuż być Plebanem y Káznodzieyą. Tu według Papieskiey Swiatobliwośći y rozumu á domniemánia yego / lepiey y słuszniey by to było Pánu Christusowi przystáło / áby to był pirwey vczynił. Ale to on yednák potym vczynił / Gdy yuż w Duchowny vrząd wstąpił / ochrzczony / y od Duchá s. ná vrząd Káznodzieyski wezwány y potwirdzony był. Według ktorego świętego wezwánia / porządku y przykazánia przes Duchá świętego postánowionego / żeby kázáć y Cudá czynić miał / miásto te° poszedł oto ná wesele małżeńskie.

Tá rzecz yest kosztowny y pożyteczny przykład náprzećiwko wszelákim Błędom / Rottom / y Sektom / Nie tylko náprzećiwko tym Sektarzom y obłedliwym Ludziom / ktorzy przed námi byli / y ktorych też iuż częśc pomárło / Ale też y náprzećiwko przyszłym / ktorzy żadney inszey / áni więtszey świątobliwośći nie mieli / áni yeszcze máyą / tylko te / áby Małżeński Stan / y insze poczćiwe obyczáye y stany opuśćili / y ná Puszczą y Pustynie bieżeli. Wszyscy Kácerze á Odszczepieńcy pospolićie Małżeńskiemu Stanowi náprzekázie byli / y sobie nieco nowego y osobliwego szukáli y poczynáli.

Małżeński stan od Sekt bárzo iest pohánbion.

Aosobliwie Małżeński Stan pod Papiestwem bárzo wzgárdzony iest / á tylko Pánieński stan y czystość chwalona bywa / Ze bywa ták mowiono / Yesli ty w świętym stanie być / y P. Bogu służyć chcesz / tedy opuść Swiát / Bież do Klasztorá y stań sie Mnichem. Bo to v nich było rzeczono Swiát opuśćić / gdzie lepsze y spokoynieysze Dni mieli / niżli w Małżeństwie. Záprawdęć to nie prośći áni głupi / Ale mądrzy Ludzie byli / ktorzy to naypirwey przedłożyli y wynálezli / Abowiem sie oni nie chćieli z Zoną z Dziećmi / z Służebnikámi / s Służebnicámi / ze złymi Sąśiády swárzyć / wádzić / káyáć / złorzerzyć / y bić / Ale woleli w pokoyu żyć. Potym też Mniszy ku nim przystáli / y to sobie wynálezli / iż żywot swoy / świętym / doskonáłym Zywotem názwáli. Alec to w prawdzie gnuśny / spokoyny / ćichy / dobry / przyyemny y Epikureyski żywot ich był / Yáko też pospolite mowiemie dosyć świádczy / Gdy bywa mowiono. Moy Syn sstánie sie Mnichem / álbo Popem / Ci máyą iśćie dobre y spokoyne dni. Mieli też wszego dosyć / vbogie Ludzie ná Swiećie opuśćili / ktorym ich Zywot y pożywienie bárzo ćięszko przychodziło / á yednák tego Imienia y sławy dostąpili / żeby w błogosłáwionym y dobrym Stanie żyć y być mieli.

Papiestwo osobliwie małżeński Stan zhánbiło

Popowski y Mnichowski Zywot.

Aczkolwiek tedy ten przykład / ktory nam Pan Christus tu przedłożył / y oznaymił / wielki y známienity yest / tedy yednák v tych niepobożnych Ludzi nic nie pomogł. Czytanoć on záiste w Kośćielech / ále tám żadnego nie było / ktoryby mogł te Swiátłość widzieć / y ták mowić / Gdyż to yest ták dobra rzecz ná Puszczą iść / álbo do Klasztorá bieżeć / Czemuż tedy PAN Christus ná Wesele poszedł? Yesliż to yest zła rzecz ná Swiećie żyć / y w Małżeństwie mieszkáć / A czemuż tedy Pan Christus vczćił Stan Małżeński / bytnośćią swoyą / y tákowym známienitym Cudem.

Slepotá Papieska.

Kiedyby

Kiedyby tá rzecz tym sposobem postánowiona byłá / tedyby yednák snośniey było / gdyby tákowy Klasztorny / álbo Pustelniczy żywot / ná dwie álbo ná trzy Niedziele / álbo ná Rok / álbo ná dwá postánowiony był. Aleiż oni nie tylko przed Małżeństwem vćiekáyą / y onego sie wystrzegáyą / ále sie go też yeszcze ná wieki odprzyśięgáyą. Toć owszeki bywa rzeczono / y yest w prawdzie Małżeński stan / naybárziey y naywyższey wzgardzáć / y on nie vczćić / á miásto tego nie stanu świętego / ále spokoynego żywotá y wesela sobie szukáć náprzećiwko Przykazániu Bożemu y postánowieniu yego.

Dla tego sie tu náuczćie / iż nász P. Bog Czwarte przykazánie vczćił / Bo gdzie yest wesele Małżeńskie / to iest / Oćiec y Mátká / tám tez muśi być Gospodárstwo / yuż tám będzie Zoná y Dźieći / Służebnicy y Służebnice / Bydło / Rola / Rzemiesło y insze pożywienie / A to wszistko wespołek P. Christus nam / yáko święty żywot y błogosłáwiony stan zálecá tym / ábyśmy Małżeńskie° stanu nie wzgardzáli / Ale on w poczćiwośći mieli / y wielce yi sobie ważyli / yáko Boskie stworzenie y postánowienie yego / ták iáko yi on też w poczćiwośći ma.

Czwarte przykazánie Boże

A przetoż tá Ewángelia yest práwe Kazánie dla młodych Ludzi / áby sie vczyli / yákoby też Pánu Bogu nászemu Domá y w Gospodárstwie służyć mogli / A nie yest tego potrzebá ábyśmy co nowego y osobliwego poczynáć mieli / yáko to násmárowáne á oleyowáne y ogolone Papieskie Zgromádzenie czyni. Bo káżdy Gospodarz y Oćiec Czeládny / ktory dom swoy w boyáźni Boskiey rządzi / Dziatki y Czeladkę swoye / ku boyáźni Bożey y vznániu yego / ku poczćiwośći y státeczności wynáucza y przywodzi / tákowy owszeki yest w błogosłáwionym / dobrym y świętym stanie. Tákież też y Páni ktora Dziatki opátrzá iedzeniem y pićiem / omywánim y myćiem / Tey nie potrzebá tego yest / áby oná o ktory inszy świętszy y błogosłáwieńszy Stan dbáć / y yego szukáć miáłá. Tákież też Służebnik y Służebnicá w domu / kiedy to czynią co im Pan y Páni roskáże / tedy w tym owszeki Pánu Bogu służą / A yesli w Páná Christusá wierzą / tedy sie to dáleko lepiey Pánu Bogu podoba / chociaby też tylko y Izbę vmietli / álbo Boty vtárli / niżli wszystki Mnichowskie Modlitwy / Posty / Mszy trzymánia / y cokolwiek yedno oni więcey zá wysoką służbę Bożą / wysławiáyą / y one sobie poczytáyą.

Gospodárski żywot yest Swięty żywot.

A przetoż tákowy Gospodárski żywot w Małżeńskim Stanie nie ma być żadnym obyczáyem wzgárdzon / áni też ták / yáko yi Mniszy bluźnili / zá Swiecki Niebłogosłáwiony Stan trzyman. Bo tu widźimy / iż sam Pan Christus ná Wesele Małżeńskie szedł. A toć nie tylko ku Weselu Małżeńskiemu przysłucha / Ale też ku wszystkiemu Gospodárstwu / To chce Pan Bog w vczćiwośći mieć / yáko Czwarte Przykazánie Boże / ktore naywyższe w wtorey Tablicy yest / yáwnie okázuye.

Małżeński Stan yest błogosłáwiony Stan.

Yesli tedy yesteś Oycem álbo Mátką / zostań że w tákowym stanie / á vcz sie tego / iż Pan Bog sie w tym kocha / y yemu sie to podoba / gdy ty czyniż / co dla tákowego stanu czynić masz. Yesli iesteś Służebnikiem álbo Służebnicą / tedy sie náucz / áby sie stan twoy Pánu Bogu podobał. Bo sam Pan

Bog

Bog Małzeński Stan pożegnał/y vczćił/dał sie wezwáć ná Wesele Małżeńskie/á to Wesele vczćił swoją bytnośćią y pirwszym Cudem/ gdy sie yuż był Káznodzieyą sstał. Mogłćiby też był rzec/Nie przyde ná to Wesele/bede swego Káznodzieystwá pilnował/Bo to yest Swiecka spráwá/mnie iest Duchowny vrząd zlecony/tego sie yá muszę trzymáć.

Ale on/ yáko naywyższy Biskup/ tym Vrzedem / ku ktoremu on osobliwe roskazánie miał / nie dał sie odwieść / Nie wzgardzał Wesela Małżeńskiego/ktore iest początkiem Gospodárstwá/Ale vczćił/osławił y pochwalił vczynki tákowego stanu/ áby káżdy k temu był powolny y przychylny/ á iżeby mowił/Gdyż mie Pan Bog ná to postánowił/ y zrządził/ iż yá yáko Służebnik álbo Służebnicá/yáko Dziećie/yáko Małżonek/yáko Gospodyni Małżeństwu y Gospodárstwu służyć mam/tedy ia radá to vczynię/y Pánu Bogu moyemu w tákowym stanie z weselem służyć chcę. Bo widzę iż ten wysoki Káznodzieyá / moy Pan y Bog / Christus Jesus/ sam sie tu skłonił y przyszedł/ nie tylko áby ten Stan vczćił/ále też áby yemu ku wspomożeniu y záchowániu był.

Vskarżánie ná Stan Małżeński.

Tákowa náuká y przykład był potrzebny/náprzećiwko Kácerzom á Odszczepieńcom/y Papieżowi/y dźisieyszego dniá yeszcze yest potrzebny náprzećiwko obłedliwym Duchom/iáko są Nowochrzczeńcy y tym podobni ludzie/ ktorzy przychodzą y mowią/Niczemnać to rzecz yest Małżeństwo y Gospodárstwo/w ktorym sie dzieye y náyduye/ y to y owo/ Teraz wiec bywa niewierna Czeladź/teras záśie Sąsiedzi bywáią źli/ iż záwżdy wiec muśi sie s nimi swárzyć / teras też przygodzi sie yáka Przygodá á vpadek z Zoną y z Dziećmi/tám wiec bywa kłopot/praca/y stáránie/y pieczołowánie sie o wiele rzeczách/Tám teras Burmistrzowi/teras Kśiążećiu posłuszeństwo muśiż czynić/y służyć/ yákoż tedy kto ma przy tákowych wielkich niepokoiách/ ktorym nigdy w Małżeńskim stanie żadney miáry áni końcá niemász / O Pánu Bogu myslić/y onemu służyć? A przetoż yá nie chcę być w Małżeństwie/ áni chcę Gospodárstwá pátrzyć/ Ale wolę do Klasztorá bieżeć/ gdzie yá tákowych wszystkich niepokoyow wolen będę / etc. A ták w Imię Diabłá poszli/yeden do tego/A drugi do owego Zakonu y Stanu.

A przetoż mamy tę náukę y ten przykłap dobrze ná bácznośći mieć/ Abysmy/ gdyby tákowi szaleni Duchowie y obłedliwi Ludzie / do nas záśię przyszli / byli ostrzeżeni y przygotowáni / y też ábysmy wiedzieli/ iż Stan Małżeński y Domowy porządek álbo Gospodárstwo od Páná Christusá pochwalone y potwirdzone yest / Bo tu yásnie stoyi nápisano/ iż sám Pan Christus gdy ná Wesele Małżeńskie przyszedł/ Oblubieńcá od Oblubienice nie rozłączył/ále ie/áby wespołek s sobą mieszkáli/ták zostáwił y postánowił/ áby Gospodárstwo y Dom swoy trzymáli y spráwowáli/á Czeladź áby im służyłá/y sam k temu pomagał / áby to Wesele tym vczćiwiey odpráwione

Christ⁹ Małżeński Stan vbłogosławia.

Tákowym nadobnym przykłádem náucza nas/iż sie też to yemu (było. dobrze podoba/gdy kto ku Gospodárstwu wiernie pomaga y służy/Bo choćiaby sie tám yáki niedostátek nálazł y okázał/ niechay cie to od niego nie odstrászy/

odstrászy/ Tylko ná to pátrz / y o to sie stáray/ ábyś Páná Christusá przy sobie miał/y złośliwym á niepobożnym nie był/ tedyć on tobie z Wody Wino vczyni/y Stan twoy vbłogosłáwi y przeżegna / iż masz mieć wszystkiego dosyć/y ná koniec że sie to wszystko nayđzie / y tego dostánieß / czegokolwiek tobie potrzebá będzie/ choćiać też czásem czegokolwiek nie dostánie / á cokolwiek inszego też przypádnie/ y sstánie sie/ że ćie vćiskáć będzie/ Tedyć sie yednák czásu swego pomoc y poćieszenie ma náleść.

Tákowe rzeczy też przed oczymá widzimy / y częstokroć sie też tego sámi doświádczamy/iż gdy Mąż z Zoną nadobnie y Chrześćiáńskim obyczáiem wespołek z sobą mieszkáyą. Tedy ich Pan Bog ták obficie żywi/iże wiec więcey dostawáyą/niżli sie spodziewáć/ álbo temu wierzyć śmieli. Y yá to zápewne trzymam/iż niemász żadnego Rzemieśnika/ktory yedno roboty swoyey pilnie pátrzy á Bogoboynym yest / Gdyby mu kto ták wiele Pieniedzy ná stoł rozsypáł/ileby on mogł przes cáły Rok zárobić/tedyby sie iednák nie spodziewał/áni temu wierzył/żeby sie tym wychowáć miał. Ale tám w tym táyemnie pochodzi Boskie pożegnánie/iż dźiś dwá Groszá/á yutro zás drugie dwá Groszá zárobi/y ták sie iednák wychowa y wspomaga/iż káżdy przy tákowym miernym gospodárstwie Boskie pożegnánie vznáć y obaczyć muśi.

Ták iże też áż do dźisieyszego dniá Pan nász miły Jesus Christus w moim y w twoim domu (yesli tylko pobożnemi y dobremi będziemy/ y wszystko pioczołowánie o nas nań włożymy) z Wody Wino/czyni. Item/ czyni też/iż z yedney sztuki Chlebá/ muszą sie dziesięć stáć/ A yedná Suknia muśi ták długo trwáć/yáko inszych trzy. Ták iż my dla doświádczenia nászego/ gdybysmy tylko oczy otworzyć chćieli/ moglibysmy rzec. Pánie wszystki vczynki y spráwy Gospodárstwá nászego/właśnie ku tobie przysłucháyą/ tobie nimi służymy / boś ty ye vczćił / y záwżdy yeszcze ye czćisz pożegnániem twoyim. A dla tegoż też y yá tego nie będę wzgardzał / ále pilnie w moim Stanie k temu pomagáć chcę.

Pánná Mária pomagáłá też ku weselu małżeńskiemu.

NA Osobliwie Ewángelistá wspomina/iáko też Matká Jesusowá tám byłá. Tá podobno byłá miásto Mátki Oblubienice ná Weselu. Vbogie to tám owszeki Wesele było/ná ktorym Chlebá y Winá nie dostawáło/Ale oná byłá zá Mátkę/pieczołowáłá y stáráłá sie około tego/yákoby yey ná tym bárzo wiele dolegáło/ gdy niedostátek widziáłá.

Wielbysmy też stan Małżeński czćić / y onemu rádzi służyć.

To też záśię sobie rozmyśl/By sie Pánu Bogu Stan Małżeński nie podobał/iżażby był Pan Jesus nie rzekł do niey/Ey miła Mátko/ tyś yest ták wielkiego známienite° Stanu/yesteś tylko sámá Panná miedzy wszystkimi Niewiástámi/y Mátka Syná Bożego/á przetobyś tylko Kośćiołá y służby Bożey przystrzegáć y oney pilnowáć miáłá / á ty sie wdawász tu w tákową pracą/yákoby to wesele było dobrze odpráwione/yákoby sie ludzie zeszli/y tákoby im przygotowánie y dostátek wsze° było vczyniono. Y toć prawdá yest/ Smieszna ć sie to rzecz iśćie być widzi/ żebysie Matká Christusowá w ták podły vczynek wdáwáć/ á iżby też ná Weselu Służebnicą być / y Ludziom

dziom wárzyć/gotowáć/y w inßych rzeczách służyć miáłá. Ale sie to wßystko dla tego dzieye/yákom to częstokroć wspominał/ábysmy sie náuczyli/yáko ten Stan Małżeński dobrze poznáwáć mamy/ktory Pan Christus y Pánná Máriá ták wysoce vczćili.

A przedsię tákowy Przykład nie pomogł nic w Papiestwie/áni też nie posłußney/złey/y niewierney domowey czeládzi pomaga. A to wßystko spráwuye Diabeł/ iż żaden áni sie tego náuczyć/áni temu wierzyć/ áni też tego zá prawdę trzymáć chce/áby tym miał Pánu Bogu służyć/gdy kto w domu wiernie y pilnie służy/ Bo gdyby to było/ tedyby Służebnicy y Służebnice/Dziatki y Czeladź/ byliby ochotnemi y skłonnemi ku wßelákiey robocie/y vczyniliby sobie z posługi domowey/práwy Ray/y mowiliby/Rad to vczynię co vczynić mam/ Pánu moyemu y Pániey moyey rad sie záchowam/ y rad to spráwię co oni ode mnie mieć chcą/Choćia mi też pod czás náłáyą/coż to mnie ßkodzi/ Poniewaz ya to záprawdę wiem/ iż Stan moy yest Pánu Bogu wdzięczna Służbá y yemu sie dobrze podobá/ y przyiemny mu yest żywot moy. Abowiem moy Odkupiciel sam Pan Christus/ ná Wesele Małżeńskie poßedł/y to wesele bytnośćią swoyą y posługámi Pánny Máriey Mátki swoyey vczćił. A wiecbych ya też tákowemu Stanu ku czći y posłudze nie miał rad niecokolwiek vczynić y ćierpieć.

Jestesmy ták zátwárdzieli Ludzie/ Iż nam żadne vpominánie nie pomaga.

Ale bárzo máło tákowych Małżonkow/álbo Służebnikow naydzie. Bo więtßa część yest zátwárdziáła/y twárdßa niźli Stal/ ták iż choćia te Historią słyßy/tedy przedsię tego sobie nie rozmyśla/ áni v siebie rozważa/ Że tego w domu dostáć/y to mieć może/iż on P. Bogu w tym naylepiey służy/ więcey niźli ktora inßa Mnißká álbo Mnich w Klaßtorze/by też więc tám y nayostrzeyßy żywot wiodł/Ale gdy tego żaden w serce nie przyymuye/ áni temu wierzy/ tedy sie też to wßystko nie z dobrą wolą/ áni z chućią dzieye/ y nie podobna też rzecz yest/áby ßczęśćie/ zdrowie/álbo Błogosłáwieństwo y Pożegnánie Boskie przy tákowey niepowolney Czeládzi być mogło.

Azażby dobra/cnotliwa/Bogoboyna/domowa Służebnicá álbo Kuchárká/ ktora wárzyć y inße roboty domowe czynić muśi/ nie miáłá sie tym przykłádem Mátki Bożey ćießyć y z niego rádowáć/mowiąc/Iż ácz ia wárzyć/y inße roboty czynić mußę/ tákować też rowhie Pánny Máriey posługá ná weselu Małżeńskim byłá/tá też prácowáłá y stáráłá sie/yákoby wßystki rzeczy dobrze odpráwione były/etc. A áczkolwiek to podły vczynek y spráwá yest/ co ya w domu czynię/ á żadney powagi w sobie nie ma/Tedy ya to yednák Pánu Bogu ku czći czynię/ ktory przykazał/ y chce to mieć/ ábych ya tákowe posłußeństwo y pilność czyniłá/ y zápewne to wiem/gdy ya to czynić będę/ iż sie to yemu będzie dobrze podobáło. Niechay sobie ten Swiát tákowe posłußeństwo trzyma zá co on chce/ tedy to yednák ći ktorzy Chrześćiáni być chcą/ máyą sobie zá wielką y práwą Służbę Bożą mieć/y ono z dobrą wolą spráwowáć.

Tákćiby káżda Służebnicá/ álbo Służebnik w domu mogł w Stanie swoyim/y przy swoyey Roboćie wesele otrzymáć/y Pánu Bogu przyiemny vczynek

vczynek vczynić/y mowić/Dziękuyę tobie Pánie Boże iżeś mię ku temu stanu y posłußeństwu postánowić raczył/ gdzie wiem/ iż sie ya tobie podobam/ y tobie służę/ więcey niźli wßyscy Mnißy y Mnißki/ ktorzy o swey posłudze żadnego roskazánia nie máyą. Ale ya mam Przykazánie Boskie/ w Czwartym Przykazániu/ Iż ya Oycá y Mátkę czćić/ Pánu y Pániey ze wßelką pilnośćią y wiernośćią służyć/ y ku Gospodárstwu pomágáć mam/ A przetoż to s chućią y s przychylnośćią vczynię.

A ktoby sie ták spráwował/ tenby z Stanu y s posługi swoyey/ ßczyre kochánie sobie vczynił/ weselEby otrzymał/ y byłby tu yuż yákoby w Ráyu/ y Pan Bog by też miał dobre podobánie y kochałby sie w tym/ ze wßystkimi Anyoły swoyemi/ Tákież też Pan y Páni kocháliby sie w tym/ y záśiebу tákową wierną y powolną Służbę rádziby okficie zápłáćili. Bo wierna y dobra Czeladź/ wßedy bywa w wielkiey wadze trzymaná.

Pan Bog nie wdzięczność ná tych ktorzy Małżeństwo wzgárdzáli karał.

Ale z tego nic nie będzie/y żaden tego czynić nie chce/ káżdy rychley to sobie trzyma zá Boską Służbę/gdy do Klaßtorá bieży/ niźliby Pánu y Pániey pilnie ku Gospodárstwu służył. A gdyż Czwarte Boże Przykazánie ták práwie nogámi podeptáli/á Stan Małżeński y Domowy porządek/ y Gospodárstwo wzgardzili/ tedy sie też to spráwiedliwym Boskim Sądem sstáło/ y náß miły Pan Bog w tym dobrze á práwie vczynił/ iż on tákowe wzgárdziciele stanu y postánowienia swego/ Mnichámi y Mnißkámi sie sstáć/y ku tákowemu Stanu przyść dopuśćił/ że sie sámi dręczyli/ y tym naywyżße nieposłußeństwo y niepowolność Pánu Bogu vczynili. Bo gdyż on im tego nie przykazał áni polećił/ tedy też nie yemu/ Ale Diabłu służyli.

Małżeński Stan yest nay lepßym Stanem.

A przetoż sie tego Przykłádu dobrze náuczmy/ áby káżdy dobrowolnie y rad służył/y pomagał ku temu Stanu/ktory Pan Bog náß sam postánowił/y wysoce yi vczćić/ y práwie Studnicą y Zrzodłem/ wßystkich inßych Stanow/ná Swiećie vczynić raczył. Bo Gospodárstwo álbo Stan Małżeński/wßystki Krole y Xiążętá wychowáć muśi/ Nie tylko dla tego/ Iż Krolowie y Xiążętá sámi też pochodzą z stanu Małżeńskiego/ Alebу też oni áni Ludzi/áni Czinßow nie mieli/gdyby Ludzi w Małżeństwie mießkáyących nie było. Abowiem Gospodarz/Oćiec Czeládny/Mátká czeládna/ muśi to zárobić/czymby sie wßystki stany ná Swiećie/od naywyżßego/ áż do naniżßego wychowáły. A przetoż Pan Bog náß postánowił Małżeński Stan/ yákoby Zrzodło wßystkich ćielesnych dobr ná Ziemi/ Yáko nápisano stoyi/ Ewá yest Mátka wßystkich Żywiących.

Toćbysmy mieli poznáć y powolnemi á posłußnemi k temu być/ áby też ten Stan od nas vczczon y wspomożon był/ Aby káżdy Służebnik náuczył sie mowić/ Pánie ták sie tobie podoba/ Tyś sam był w Chanie Gálileiskiey ná Weselu małżeńskim/ y twoiá Mátká ktora yest miedzy wßystkimi Niewiástámi błogosłáwiona/ toż właśnie ná Weselu małżeńskim czyniłá/ co ya teraz czynię/służąc w domu Páná mego. A gdyż sie ona tákiey podłey

pracey

pracey nie sromáłá vczynić/ále sie sámá dobrowolnie w nię wdáłá/Czemuż bych sie ya tedy nędzny robáczny wor á miserny Człowiek/ tákowey pracey álbo roboty miał sromáć? Abowiem y coż ya niczemnym y plugáwym będąc/yestem przećiwko tey czystey Pánnie Máriey?

Pan Bog chce w Małżeństwie mieszkáyącym Ludziom błogosłáwić.

A osobliwie tedy w Małżeństwie mieszkáyący ludzie to poćieszenie tu máyą otrzymáć/gdy dobremi y Bogoboynymi są/ iż ich P. Bog nie chce opuśćić/ále przeżegnániem swoyim im rad chce ná pomocy być/y wszelkie niedostátki od nich oddalić/yáko to on tu vczynił/Boć to inácżey być nie może/ W Małżeństwie mieszkáiący ludzie/ muszą mieć wiele niedostátku w pożywieniu/y w inszych rzeczách. Ale iesli Christusá ná Weselu Małżeńskim máią/ to yest/yesli Bogoboyni są/ tedy ich Błogosłáwieństwo y wspomożenie nie ominie.

TEgo sie dziś náuczyć maćie/Abyśćie wiedzieli/ dla czego to wam każemy/Zwłaszczá/ábyśćie tym powolnieyszymi w tey spráwie/ktora ku záchowániu Gospodárstwá należy/ byli/ áni sie nikomu zwieść nie dáli/ áczkolwiek niektorzy zás przyydą/y będą mowić/Gospodárstwo/mieszkáć w Małżeństwie yest owszeki świecka rzecz/kto chce Pánu Bogu służyć/muśi sie k temu máczey mieć/áby to czynił coby mu przykro y ćiężko było. Yáko też Nowochrzczeńcy/ záśliepiony Lud/tákież czyni/Mowiąc oni/Nie dobra to rzecz yest/podle Zony y przy dziatkách mieszkáć/ A tákowe precz vćiekánie/sławią być sobie zá wielki Krzyż y Swiątobliwość/ żeby im to ćiężko y przykro być miáło. Ale to yest szczyra złość tych Lotrow/Przyczyná teo tá yest/iż to nie ták przykro y ćiężko iest/kiedy kto sam sobie nieco przed sie weźmie y postánowi. Ale to bárziey obćiąża/iż od Zony y Dziatek y od Sąśiádow wiele więc ćiężkośći ćierpieć muszą/A dla tegoż sie też tego boyą y strzegą/ Bo tám káżdy bywa związan więcey niżli dwádześćiá powrozmi. Od tákowey zwiąski/ tedy sie to złośliwe Lotrostwo wolnemi czyni/ Y żywią po swey woley/A w tym nie bywa iśćie nikomu żadna ćiężkość y boleść zádawána. Ale to bywa rzeczono przykro y obćiężliwo być/iż kto według Przykazánia Bożego muśi obowiązány żyć y mieszkáć przy Zenie swoiey/przy Ksiązęćiu/ Sąśiedziech y Służebnikoch swoich/gdzie ze wszystkich stron káżdy ma owszeki z sobą dosyć czynić/ áby Chrześćiáńską miłość y ćierpliwość okazał. Bo tám więc muśi słyszeć/widzieć/ćierpieć/bez czegoby rádniey wolał być/á yednák muśi przy tym zostáć/á od tego nie vćiekáć/Ale ma mowić/yuż to wszystko rad vczynię y będę ćierpiał/Bo wiem/iż P. Bog przy tákowym Gospodárstwie/chce z łáską swoyą być. Y owszem serdecznie Pánu Bogu dziękuyę/ ktory mie w ten Błogosłáwiony á yemu przyiemny stan/postánowić raczył. A yesli mi czego nie będzie dostawáło/ tedyć mi on może yednák pomoc/y okazał to tu yuż ná tym weselu Małżeńskim/iż on to rad y z chućią vczynić chce. Tego sie wy z dziśieyszey Ewángeliey náuczyć y Páná Bogá o łáskę yego wzywáć y prośić maćie/ ábyśmy to záchowáli/ á ták Chrześćiáńskim obyczáyem w nászym wezwániu spráwowáć sie mogli/ Amen.

Nowochrzczeńcy vćiekáyą od Zony y od dziatek.

Miły moy ożeń go yedno/ będzieć owszeki krotszy.

Trzeciey

Trzećiey Niedziele po Epiphániey/Euangelium Matth. VIII.

PANV Bogu nászemu ku chwale posłuchamy tey dziśieyszey Ewángeliey.



A gdy zstąpił z gory/ szły zá nim wielkie Rzesze. A oto Trędowáty przystępuyąc Chwałę mu wzdawał/ mowiąc/ PAnie/yesliby chćiał/ możesz mie oczyśćić/ A Jesus ściągnąwszy Rękę dotknął sie go mowiąc/Chcę/Bądź oczyśćion. Y wnet oczyśćion był Trąd iego. Y rzekł mu Jesus/Pátrz/ ábyś nikomu nie powiedział/ Ale odeydź vkaż sie Kápłanowi/ y ofiáruy Dar/ktory przykazał Moyżesz ná świádectwo im.

A gdy wszedł Jesus do Káperuaum/przyszedł ku niemu Se-

mu Setnik/ prosząc go/ y mowiąc/ Pánie Sługá moy
leży w domu Párálizem záráżony/ y ćieszko bywa dręczon.
Y rzekł mu Jesus/ Ya gdy przydę/ vzdrowię go.
A odpowiedáyąc Setnik rzekł: Pánie nie yestem godzien/
ábyś wszedł pod Dách moy/ Ale tylko rzecz słowo/
á będzie vzdrowion Sługá moy. Bo y ya yestem
też Człowiek pod drugiego moc poddány/ y mam pod sobá
Żołnierze/ y mowię temu/ Idź/ á idzie/ Y drugiemu
przydź sám/ á przydzie. Y Słudze moyemu/ Vczyń to/ y
czyni.

To gdy vsłyszał Jesus/ zdziwił sie/ y rzekł ku tym/
ktorzy zá nim szli: Wprawdzie mowię wam/ że áni w
Israhelu nie nálazłem ták wielkiey Wiáry. Ale mowię
wam/ że wiele ich przydzie od Wschodu y Zachodu
Słońcá/ Y vsiędą z Abráhámem y z Isáákiem y Jákobem
w Krolestwie Niebieskim. Ale Synowie Krolestwá
będą wrzuceni w ciemnośći nayzewnętrznieysze/
A tám będzie Płácz y zgrzytánie Zębow. Y rzekł
Jesus Setnikowi/ odeydź/ á yákoż vwierzył niechayći
sie ták sstánie/ Y vzdrowion yest Sługá yego oneyże
godziny.

Anno 1533. domi.



Tey Ewángeliey są dwoie Cudá. Pirwsze
o Trędowátym/ ktorego Pan od Trędu oczyśćił.
Drugie o Setniku/ ktorego Sługę niemocnego Pan
vzdrowił.

I. Setnik.

Ale naywyższa y nayprzednieysza część/ ktora sie tu
zámyka/ yest tá/ Iż Pan nász miły Jesus Christus/ ták
wysoce wysławia y chwali Setnikowę Wiárę/ ktory Pogáninem był/ mowiąc/
iż áni w Isráhelu tákowey wiáry nie nálazł. Bo to yest bárzo wielki
dziw/ iż ten Pogánin/ ktory tákowey Obietnice nie miał/ yáką Zydowie mieli/
ták wielką známienitą wiárę miał/ iż też y wszystek Lud Isráhelski przewyższał/
Tákową Wiárę Pan Christus/ przyiął/ y vczynił to czego on pożądał/

żądał/ y mowił do Setniká/ Odeydź/ á yákoś vwierzył/ niechayći
sie ták sstánie.

Otoż tu widźimy/ ktora lepszá y Pánu Bogu dobrze podobáyąca Boska
Służbá yest/ Zwłaszczá/ iż my Pánu Bogu nic milszego y wdzięcznieyszego
nie możemy vczynić/ yedno gdybyśmy serdecznie w niego dufáli/ y w
niego wierzyli. Nász miły Pan Bog nie dba o piękne Kośćioły/ áni o yásne
á lśnące sie/ y okazáłość w sobie mayące dobre vczynki/ Ale on dba o wnętrzną
serdeczną Służbę/ Zwłaszczá/ O Wiárę/ Yáko Prorok Jeremiasz 5. mowi/
PANIE/ Oczy twoye pátrzáyą ná Wiárę. A przetoż mamy wiedzieć/
Iż gdy my Pánu Bogu tákową Służbę serdeczną/ to yest Wiárą służymy/
tedy yego Sługámi/ Kápłanmi/ Dziatkámi/ y Dziedzicmi yesteśmy/
y w Niebie siedzieć y przebywáć mamy.

Wiárá yest naywyższa Służbá Boska.

Jerem. 5.

A zwłaszczá to yest nadobne Kazánie/ iż Pan Christus Setniká ták
wysławia/ y wyższey wznośi y chwali/ niżli wszystek Lud Isráhelski. Annaszá/
Káifaszá/ y wszystki Kápłany/ Pháryzeusze/ y w Zakonie Náuczone
precz opuszcza/ y czyni z onego Pogáńskiego Setniká tákiego Swiętego/
ktorego on wszystkim Zydom ná przykład kłádzie. Rownie ták/ yáko gdyby
kto zá nászych czásow mogł rzec/ Nálazłem yednego Turká/ ten miał tákową
nadobną Wiárę/ iż áni Papież/ áni Biskupi/ áni Duchowni/ áni
Swieccy/ áni Vczeni/ áni Nieuczeni/ tákowey Wiáry nie máyą. Tákći sie
też tu ty słowá Christusowe rozumieyą/ gdy mowi/ Ze áni w Isráhelu nie
nálazłem tákowey Wiáry.

w Isráhelskim Ludu tákowa Wiárá nie yest nálezioná.

Zydowie byli Mieszczánie/ mieli Dziedzictwo y Sławę/ mieli Przymierze
y Zakon/ mieli Boską służbę y Obietnice/ y Pan Christus poszedł
z nich według Ciáłá/ Rom. 9. Słyszeli Páná Christusá ná káżdy dzień kázącego/
y widzieli yego Cudá/ A yednák w niego nie wierzyli. A náprzećiwko
temu zaś Setnik był Gośćiem y Cudzoziemcem/ nie był z Ludu Isráhelskiego/
obcy y nie miał Testámentu Obietnice Bożey/ Eph. 2. Krotko mowiąc/
był Pogáninem/ A wszákoż ten Pogánin/ przez obrzezánia y wszystkiego
Zakonu będąc/ przyszedł y przystał z tákową dufnośćią y Wiárą ku
Pánu Christusowi/ iże od niego dostąpił więcey niżli sie sam był nádziewał/
álbo tego pożądáć mogł.

Rom. 9.

Ephe. 2.

Wspomina tu Ewángelistá/ iż Setnik w swoyey
Wierze dwie osobliwe częśći okazał/ Naprzod byłá przy yego Wierze/
wielka y wysoka Pokorá/ gdy mowił/ Pánie nie yestem godzien/ ábyś
wszedł pod Dách moy. Yákoby chciał rzec/ O Pánie/ Coż ty masz v mnie
czynić? Ya yestem złym/ á ty yesteś Swiętym/ ya yestem Grzesznym/ á ty
yesteś Spráwiedliwym/ Słyszałem owszeki że ty wielkie Cudá czynisz w
Isráhelskim Ludu/ Chore y Niemocne vzdrawiasz/ y yabych też to rad z
práwego sercá widział/ áby moyemu niemocnemu Służebnikowi pomoc
byłá vczyniona/ Ale czuyę y baczę sie być niegodnym/ ábyś ty w moy Dom
wszedł.

Pokorá.

Vznánie iż Christus prawdziwym Bogiem yest.

Powtore przy Wierze yego yest osobliwa Swiátłość/ żi on vznał/ iż Pan Christus prawdziwym Bogiem yest/ y yemu tákowa moc y możność przypisuye/ iż też tám nie będąc v niego/ mogł Sługę yego vzdrowić/ Tu on to wyznawa iż nie tylko niegodnym yest/ áby Christus w yego Dom wszedł/ Ale też iż tey pracey yemu práwie do szczatku nie było potrzebá/ Bo Pan Christus mogł to o co go też on prośił/ yednym słowem spráwić/ chociaby też tám persona swoyą nie był. Bo on słyszał/ iż Pan Christus przed tym vmárłe wskrzeszał y s tákowey wieśći y przepowiedánia o tym tákową Wiárę poyał/ iż on ták sobie mniemał/ żeby tego nie byłá potrzebá/ áby PAN Christus Persona swoyą do Służebniká yego przyść miał/ Ale gdyby tylko Słowo mowił/ tedyby Służebnik yego był vzdrowion.

A toć on ták zápewne v siebie trzymał/ iż swoy właśny Przykład przed się wziął/ mowiąc/ Abowiem y ya yestem też Człowiek pod drugiego moc poddány/ y mam pod sobą Zołnierze/ y mowię temu/ idź/ á idzie/ y drugiemu przydź sám/ á przydzie/ á Słudze moyemu vczyń to/ y czyni. Ya yestem też Człowiek/ mowi on/ ku temu y poddány Człowiek. Nie yestem ya tákową Zwirzchnośćią/ ktora wyższą moc ma/ Ale yestem Zwirzchnośći poddány/ A yednák mogę yednym słowem spráwić y vczynić/ co yedno chcę. Yesli thedy Słowo moye tákową moc ma/ Yáko dáleko Słowo twoye/ yest mocnieysze/ Poniewaz ty nie prostym Człowiekiem/ ále wszystkiego Stworzenia Pánem y Bogiem yesteś/ y tákową twoyę moć y możność/ wielkimi Znáki y Cudámi wszędzie okázuyesz.

Wrodzona cnotá y własność Wiáry.

Toć nie tylko bywa rzeczono wierzyć/ Ale też o Wierze y o wrodzoney Cnoćie y własnośći yey naylepiey y naznámienićiey kázáć y náuczáć. Bo Wiáry práwa wrodzona cnotá y własność yey yest/ áby się káżdy Człowiek ná Słowo Boże/ yáko to na yedyny Skarb y poćieszenie ze wszystką dufnośćią spuszczał/ á w tym nic nie wątpił/ ále pewnie dufał/ iż Amen/ á ták zápewne się ꝫstánie/ to co Słowo Boże przyrzeka y obiecuye. Yáko ten Setnik okrom wszelkiego wątpienia swego/ ná Słowie Bożym się zásadził/ y ná yednym słowie dosyć miał. A przetoż też do Páná Jesusá mowił/ Tylko rzecz słowo/ á będzie Sługá moy vzdrowion/ Yákoby chćiał rzec/ Gdybych tylko Słowo twoye miał/ tedybych miał wszystko/ A moyemu Służebnikowi nic więcey yuż nie będzie nie dostawáło/ Ale będzie czyrstwym y zdrowym.

Tákować to tedy wielka známienita Wiárá/ y ták piękna y vprzeyma Pokora w tym Setniku byłá/ iż się sam Pan Christus yemu dziwuye/ y wesołym sercem to powiedáyąc/ mowi. Záprawdę mowię wam/ tákowey Wiáry w Isráhelskim Ludu nie nálazłem/ Ale mowię wam/ wiele ich przydzie od Wschodu y Zachodu Słońcá/ etc. Yákoby chćiał rzec/ Zydowie nie chcą wierzyć/ Ale pogáni poczynáyą wierzyć. O co nam płáći/ iż się tá grá przewroći/ y tá się rzecz odmieni? Iż Zydowie

Wiele ich przydzie od Wschodu y Zachodu Słońcá.

ktorzy tego Krolestwá Synmi są/ y Obietnice máyą/ dla ich niedowiárstwá będą odrzuceni/ A Pogáni/ ktorzy Obietnice nie máyą/ będą do Krolestwá Niebieskiego przżyięći/ Dla tego iż wierzą.

A ták práwie Pan Bog ná to dobrze przyzwala/ y tego Setniká známienita pokorá y nadobna Wiárá ták się yemu bárzo podobáłá/ iż záras wnet gotow był wszystko vczynić/ czego Setnik pożądał/ Odeidź/ mowi Pan/ á yákoś vwierzył niechayći się ták ꝫstánie. Nie potrzebá yuż Setnikowi było áby dáley prośił/ áni tego opowiedał/ yákaby Służebniká yego Niemoc byłá/ Ale Pan ták tego Męża vmiłował/ iż yuż wszystko miáło się ꝫstáć/ pirwey yeszcze niżli práwie był począł prośić. Tákći owszeki dobrze podobáłá się yemu tákowa nadobna Wiárá/ áczkolwiek ten Setnik Pogáninem y niegodnym był/ Nie iżeby Pán Christus w niegodnośći się kochał/ Ale kocha się w vznániu niegodnośći/ iż on Setnik swoyę niegodność w sobie czuł/ y onę wyznawał. Toć się Pánu Christusowi podobáło. Tákowa pokorá y wiárá to spráwiłá/ iż Pan nie tylko Służebniká zdrowego vczynił/ Ale też poczynał Setnikowę wiárę wysoce sławić/ y chwalić.

TAć yest część w tey Ewángeliey/ ktorá nam ku náuce y ku pobudzeniu nászemu nápisána iest/ ábyśmy się náuczyli wierzyć/ y sámi się niegodnymi poczytáć/ A yednák się tego mamy ważyć y podyąć/ mowiąc/ yesli tego nie yestem godzien/ tedy to yednák przed się/ niegodnym będąc/ przymuyę/ yesli tego nie zásłużyłem/ yákoż iednák dobrze wiem/ iż się z żadney zasługi sławić nie mogę/ tedy to przżymuyę zá dar. Toć więc bywa rzeczono práwą wiárą y práwą pokorą/ kiedy się kto dla niegodnośći swey boyi/ A yednák nie wątpi/ áni sobie rozpacza. Yáko 147. Psalm mowi/ Dobrze podoba się Pánu w tych ktorzy się go boyą/ y ktorzy w miłośierdziu yego nádzieyę máyą. Tego się maćie dziś náuczyć/ yest to iśćie známienita część/ y bárzo wysokie rzeczy w sobie zámyka/ prze domowe kazánie/ Przysłucha y potrzebá yest/ áby ná Kázálnicy dáley byłá rozszyrzona y wyłożona.

Psalm. 147.

TRedowátego oczyśćił Pan Christus od iego Trędu/ y kazał mu do Kápłáná iść. Tegoć on nie vczynił z Służebnikiem Setnikowym/ Ani z drugimi niemocnemi/ ktore on vzdrowił/ yáko tu z tym Tredowátym vczynił. Przyczynę tego/ dlá czego on to ták czyni/ sam znáć dawa/ gdy mowi/ Odeydź/ y vkaż się Kápłanowi/ y ofiáruy Dar/ ktory Moyżesz przykazał/ ná świádectwo im. Yákoby chćiał rzec/ Oni máyą świádectwo/ tego ya im nie chcę odyąć. Máyą Zakon y Práwo/ Aby Tredowáte obeyzrzeli/ y zá nie dáry ofiárowáli/ Tego Zakonu y Práwá ya im odyąć nie chcę. Ale do Setniká nie rzekł ták/ Nie mowił idź/ á day się obrzezáć/ á bądź Zydem/ y owszem tym inniey mowił/ Day twemu vrzędowi pokoy/ Bież do Klasztorá y bądź Mnichem/ Nie pożąda tego áni potrzebuye/ áby on Służebnik nie był więcey Służebnikiem/ Ale dopuśćił áby Setnik/ był Setnikiem/ á Służebnik/ Służebnikiem zostal.

II. Tredowáty.

Christusowe Krolestwo nie kázi áni psuye Zwirzchnego Stanu ná Swiecie.

Tymći on oznaymia/y to znáć dawa / Iż yego Krolestwo / tego Swieckiego Krolestwá/y zwirzchnych Stanow ná Swiecie nie psuye áni kázi. Wszystki Stany ktore są od Páná Bogá postánowione/y przykazáne/ dobre iście są/Ale iżby sie kto Chrześćiáninem miał sstáć/ tám ku temu nie potrzebá żadnego zwirzchnego Stanu/ nie potrzebá tego yest / áby Mąż y Zoná od siebie precz bieżeli/á do Klasztorá poszli/żeby sie Chrześćiány sstáli/á Pánu Bogu służyli. Ale mogą w swoim Stanie y Małżeńskim żywocie Chrześćiány być / y Pánu Bogu służyć / niżli gdyby swoy Stan opuśćili/y od siebie precz bieżeli. Papież wszystki insze Stany názwał Swieckimi/ Ale tylko swoy y Mnichowski/y Popowski Stan názwał Duchownym. Toć było szkodliwe sidło á związká / wszystkiemu Swiátu / á toć yest owszeki fałszywa á łżywa rzecz.

Christus dopuszczał Zydowskiemu zakonowi y prawu trwáć.

A táć yest przyczyná/iż Pan Christus Zydowskiemu Zakonowi y Prawu dopuszczał stać y trwáć/A gdyby go byli przyieli/ tedyby on był dopuśćił/áby wszystko Ierusálem z Moyżeszem/ Kośćiołem/ Krolestwem/ y Kápłáństwem stało y zostáło / Aczkolwiek oni złymi Lotry byli/ A yednákby był im zostáć dopuśćił. Ale iż on potym Ierusálem z Kośćiołem / z Boską Służbą y z Krolestwem rozerwał/ y ono zgłádził / To vczynił dla tego / iż go przyiąć nie chćieli. Bo ták on zwykł czynić / Gdy go kto nie chce przy sobie mieć/Tedy on do szczątku rozrywa y zgłádza wszystko. Zydom chćiał on był Kośćioł w pokoyu zostáwić / Tylko żeby go Lud vznał y yemu służył. Ale gdy tego vczynić nie chćiał/ tedy dopuśćił/áby wszystko wespołek rozerwano y zgłádzono było.

Rownie yáko kiedy ktory wielki Krol y Pan / niektorego Miástá dobywa/y ono obleże/nie dla tego to czyni/áby ono rozerwał/zniszczył/potłumił y zgłádził/Ale áby sie yemu poddáło/posłuszne było/ y czynsze dawáło/ Y yemu też te służbe wypráwowáło/ ktorą przed tym yego przećiwnikom y nieprzyiaćielom czyniło. Ale gdy sie Miásto nie chce poddáć / A Kroláá zábić chce/ tedy ye on też rozrywa y w niwecz obráca. Tákież też Pan Christus z swoyą Ewángelią Zydowskiego Regimentu/Małżeńskiego żywotá/y Zwirzchnego Stanu nie chćiał rozerwáć / Ale tylko do nich mowił/ Przyimićie mie zá Páná / y służćie mi / tedy ná was też w pokoyu chce zostáwić. Ale go oni nie chćieli zá Páná przyiąć/áni mu służyć. Wystrzegał ich wiernie/vpominał/prośił/żądał ich y mowił / Nie rádze wam/ ábyśćie sie náprzećiwko mnie sádzili/dopuszczeć ya wam trwáć y zostáć / Dopuśććie wy mnie też/ ábych w pokoyu został/ á iżbych wászym Pánem był. Ale oni nie chćieli tego vczynić/y mowili / Nie chcemy áby ten nád námi pánował. Yowszem przećiwiáli sie/ y chćieli go do szczątku zgłádzić. Ale co sie sstáło? Rozbili go oni owszeki ná Krzyżu / ále on wżdy yednák sstał sie Pánem nád niemi y zgłádził ye.

Zydowie byli rozerwáni / dla tego / iż Christusá chćieli zgłádźić.

Rzymskie Krolestwo.

Tákći sie też sstáło Rzymskiemu Krolestwu/ Pan Christus przyszedł do nich/pożądał/ áby yego Ewángelią przyieli/ y yemu służyli s práwą Boyáźnią/vznániem y wiárą/Tedy im chćiał ich krolestwo y zwirzchność w pokoyu

koyu

zostáwić/ Nie chćiał Rzymskiemu Cesárzowi yego Regimentu odyąć/ Ale náuczył áby Cesárzowi było dano/Co Cesárskiego yest/ Matth. 22. Y owszé gdy też przed Stárostą Piłatem stał/tedy Swieckiey mocy iey własną cześć dawał/ Iohan. 18. Ale Rzymski Cesarz násádził sie z Krolestwem swoyim przećiwko Christusowi/ prześládował Ewángelią S. y dopuszczał tu Chrześćiány krzyżowáć/ Insze kazał Mieczem śćináć / y chćiał Páná Christusá ze wszistkimi/ktorzy ku niemu przysłucháli zgłádzić. A przetoż też vpadł y záginął z swoyim Regimentem y Cesárstwem/ Ták iż Rzym teras leży/ yáko ná dwie Izbie / ná głębią w Ziemi/ to yest / práwie vpadł s możnośćią y sławą swoyą.

Matth. 22.

Christusá y yego Ewángelią nád wszystki insze rzeczy mamy przyiąć.

Krotko mowiąc/Christusá y yego Ewángelią náde wszystki rzeczy mamy przyiąć/yesli to vczynimy/ Tedy nam insze wszystki rzeczy záprawde w pokoyu zostáną y przydáne będą/ á chociabyśmy ye też vtráćili/ tedy ye yednák naydziemy. Ale yesli Páná Christusá y yego Ewángeliey nie przyimiemy / Ale one będziemy prześládowáć / tedy też inszych rzeczy nie długo otrzymamy. A przetoż gdy ná to przyydzie/ y przygodá tákowa sie sstánie/ Iżbych ya álbo Christusá sie záprzeć / álbo Zone y Dźieći opuśćić miał/ Tedy to ták ma być vczyniono / Yesli mogę Christusá otrzymáć/ á przytymby mi yednák Zone y Dźieći w pokoyu zostáwiono/Tedy to dobra rzecz yest / Ale yeslibych Zony y Dźieći / Páństwá / Mocy y Zwirzchnośći nie mogł w pokoyu otrzymáć/ Aliżbych sie miał Christusá záprzeć/ Tedy wole Zone y Dźieći Zwirzchność/Moc / Ciáło y Zywot opuśćić/ pirwey niżlibych sie miał Christusá záprzeć.

Ofierowánie sie y przyrzeczánie Papieżowi.

Dźisieyszego dniá ofiáruyemy sie też Papieżowi/y tym/ ktorzy przy nim stoyą/iże ich chcemy przy ich Stanie zostáwić / onych w żadney rzeczy nie obráźić/ Ale im moc/sławe y cześć przywłaszczáć/Tylko żeby nie byli Pány w Kośćiele / Ale áby Christusá przyieli / y yemu tylko sámemu w Kośćiele swoyim dopuśćili Pánem być / Albo yesliby go oni sámi dla siebie przyiąć nie chćieli/wszákoż yednák áby go nam/ y inszym ktorzy go przyiąć chcą / nie zábraniáli / áni zákázowáli / Yowszem / żeby żadnego ku Báłwochwálstwu y ku bluźnieniu przećiw Pánu Bogu nie przymuszáli / áni żadnego dla tego nie zábiyáli. Ale tego Papież s swoyim ogolonym y przeklętym Zgromádzeniem vczynić nie chce / Ale vśiłuye o to / yákoby mogł Páná Christusá z Stolcá yego zepchnąć/ á sam ná to mieysce vśieść / Morduye y zábiya ty/ktorzy Christusá przyimuyą/ mowiąc / Podaycie sám Ogniá/ á ty Kácerze á Odszczepieńce spalcie / á ich Christusá przeklinaycie y potępiaycie/ etć. A przetoż sie im też tákież sstawa / iż PAN Christus zás mowi/ Mili Pánowie/ Papieżu / Biskupi/y Pánowie/ Wy złe rzeczy owszeki myślicie / chcecie mie z Stolcá zrzućić/ á sámi ná to mieysce vśieść/ nie ták to będzie / Ale to ták ma być / Iż ya będę ná moyim Stolcu siedział/ á Papież / Biskupi / Prełaci / Kśiążetá / Pánowie / y wszyscy źli Lotrowie/ ktorzy mnie z Stolcá chcą zepchnąć á stráćić/ wnet máyą ná yedney Gromádzie leżeć.

Papież muśi vpáść/dla tego iż Christusá s Stolcá strąćić y zepchnąć chce.

Krotko

Krotko mowiąc / Pan Christus chce káżdego przy swoim Stanie zostáwić / Tylko tego chce po nas mieć / Aby kto przed tym służył Diablu / żeby yuż potym yemu służył / kto to czyni / ten nie tylko ma w swoim stanie zostáć / Ale też będzie wspomożon w tym / Iere. 31. Rownie iákom nád nimi czuł / ábych ye był precz wykorzenił / rozerwał / połamał y pokáził / y vdręczył / ták nád nimi będę czuł / ábych ye pobudowáł y wszczepił / mowi Pan. Kto tego nie czyni / ten ma być skázon y zburzon. Bo Pan Bog może y chce ty / ktorzy go zá Páná nie chcą mieć / Ale Diablu służą / skáráć / yáko Moyżesz świádczy / Deute. 18. Kto tákowe rzeczy czyni / ten yest Pánu brzydliwością / A dla tákowey brzydliwości zgłádzi ye P. Bog twoy przed tobą.

Iere. 31.

Deut. 18.

Alle Swiát nie może y nie chce Christusá zá Páná mieć / áni yemu służyć / A przetoż też Ziemiá y Ludzie będą zburzeni / zniszczeni y skáżeni. Kiedyby nasze Miásto nie chciáło tego zá Páná sobie mieć / ktoryby ye rátowáł y wybáwił / Tedyby sie też temu Miástu żadna krzywdá nie sstáłá / gdyby ye ten Pan á wybáwiciel záś zniszczył / y do szczątku potłumił / y mowił do niego / Izali ty ták chcesz postępowáć / nie tylko te° że wszystkich dobrodzieystw / ktorem ya náprzećiwko tobie okázał / chcesz przepomnieć y zábaczyć / Ale mie też chcesz ku temu z Ziemie wygnáć / y zá te dobroć / iżem ya ciebie wybáwił / drugiemu Pánu służyć? Nuż tedy / Niechayże sie też tobie ták sstánie / gdyż ty ták niewierne yesteś. Ták sie też y tym żadna krzywdá nie dzieye / ktorzy Christusá Odkupicielá swego odrzucáyą / gdy karáni y spustoszeni á zniszczeni bywáyą.

Swiát nie chce Christusá zá Páná mieć.

To dawa znáć tu Pan Christus / gdy Tredowátemu do Kápłaná vkázował / ábysmy Chrześciáńskiey Wiáry nie ták rozumieli / yáko yą obłędliwi Duchowie rozumieyą / ktorzy sie tego dopuszczáyą y ná to przystawáią / y wszystko wespołek gmátfáyą / y ná yedne gromádę zrzucáyą / Albo yáko ią też Papieżnicy rozumieyą / ktorzy Duchowny Stan tylko według zwierzchne° żywotá / od świeckiego stanu odłączyli / Ale ábysmy wiedzieli / iż Chrześciánin y wierzący człowiek tylko yednego inszego sobie Páná dostawa / Ale co sie dotycze zwierzchnego żywotá / tedy zostawa iáko y przed tym był. Yáko też S. Paweł mowi / Gal. 3. Nie yest Zyd / áni Grek / nie yest Sługá / áni wolny / nie yest Mąż / áni Niewiástá / Abowiem wszyscy wy yednoż w Christu Iesusie yesteście.

Yáko mamy chrześciáńską Wiáre rozumieć.

Galat. 3.

Nie płáći to ták / áni to ták ma być rozumiáno / áby kto dla Chrześciáńskiey wiáry zwierzchny żywot przemienić chciał / Ale zwierzchny żywot ma trwáć. Yesli wezwan yesteś / ábyś był Małżonkiem / Máłżonką / Służebnikiem / álbo Służebnicą etc. Tedy w tym zostań przy Pánu Bogu / ná co wezwány iesteś / Yáko też y S. Paweł náucza / 1. Corint. 7. A przetoż mamy sie práwie náuczyć rozności czynić miedzy chrześciáńskim stanem / y zwirzchnym żywotem / ábysmy vmieli y wiedzieli práwie rozsądzić / coby Chrześciáński stan był / Zwłaszczá / Christusá poznawáć / iż on yedynym práwym Pánem yest / ktory nas wybáwił y ktoremu my służyć powinni yesteśmy.

Chrześciáńska Wiárá nie odmienia zwierzchnego żywotá.

1. Corint. 7.

Chrześciáński Stan.

Tegoć Papież / y yego Rottá á Zgromádzenie nie rozumieli / áni rozu-

mieć chcieli / Ale Chrześciáński Stan y zwirzchny żywot pospołu złączyli y zmieszáli / á żadney rozności miedzy Duchownym y Swieckim stanem nie trzymáli / áni czynili. Biskupi y Duchowni sstáli sie świeckimi Pány / rządzili y pánowáli ná Ziemi y nád Ludźmi / A wszákoż w tym yednák swoye Pánowánia / Possesiones, y Dobrá á Máyętności názywáli Duchownymi Máyętnośćiámi / Gdzie wiec Duchowne dobrá tylko tákowe Dobrá są / ktorych cielesnymi oczymá obaczyć / áni rękomá námácáć nie możemy / Yáko yest odpuszczenie Grzechow y spráwiedliwość / ktora przed P. Bogiẽ płatna iest / wieczny żywot / y zbáwienie. Bo tákowych dobr nie możemy áni widzieć áni námácáć / wiárá tilko musi ye w słowie Bożym poiąć y przyiąć.

Papież nie rozumie co Duchownego y Swieckiego yest.

Duchowne Dobrá.

Wielkie to owszeki yest záslepienie / gdy kto Chrześciáńskiego żywotá / od drugiego Zwierzchnego Swieckiego żywotá / rozeznáć / y rozności miedzy nimi vczynić nie może. A przetoż yákom rzekł / Mamy sie tego pilnie náuczyć / Abysmy to práwie rozeznawáli / y mowili / Chrześciáński żywot ten yest / Abysmy niewidomego Christusá przyieli y wierzyli / Iż on nászym yedynym Pánem y Zbáwicielem yest / ktory nas od Grzechu y od śmierci / od Diabłá y od Piekłá wybáwił. Potym / gdybysmy go yuż zá tákowe° nászego Páná vználi / ábysmy yemu też ze wszystkim żywotem nászym służyli / y iemu yáko Pánu nászemu Czinsz dawáli / y mowili / PAnie pirwey byłem pod mocą y służbą Diabelską / y twoich dárow / ktore też ná ten czás po cześci miałem / yáko nayhániebniey mogło być / służąc Diabłu / źle vżywałẽ / Ale teras náuczyłem sie y wiem zápewne / iż ty tylko moim Bogiem y Pánẽ yesteś / y w cie ia wierzę / A przetoż też tobie w tey wierze będę służył / y z práwe° sercá temu wierzył / Iż ty moim Pánem y Zbáwicielem iesteś / y chcę tobie w stanie moyim posłusznym być / y to czynić / co sie tobie podoba. Toć bywa rzeczono práwie rozność czynić miedzy chrześciáńskim y zwierzchnym żywotẽ / A wszákoż to oboye P. Christusowi ma poddáne być y przy nim zostáć / Aczkolwiek też Chrześciánin według ciáłá / Swieckiey zwierzchności poddány yest / Bo rádszey mielibysmy pierwey opuścić ciáło y żywot / máyętności / y sławę / y wszystko co mamy / niżlibysmy mieli Páná Christusá opuścić.

Toć Pan Christus tu oznaymia / gdy do Tredowátego mowi. Odeidź á okaż sie Kápłanowi. To też tu wespołek gdy Sławę swoię przes ty Cudá obyáwił / s tym złączył / Aby on nie był zá tego widzian / áni też w prawdzie słusznie mogł być obwinion y oskárżon / yákoby náuczał álbo pobudzał ku zámieszániu / náprzećiwko Zydowskiemu Regimẽtowi y Kápłáństwu. Iákoby chciał rzec / Zydowski Zakon y Práwo przes Moyżeszá im dáne / mnie sie bárzo dobrze podoba / áni mi namniey przeszkadza / Gdyby mnie tylko zá swe° Páná chcieli trzymáć / Gdyby sie dáli obrzezáć / Y rad według zákonu Moiżeszowe° ogledowáli / dáry ofiárowáli / y insze vczynki Zakonu czynili / toć sie mnie wszystko podoba / Tylko ábymi Pánem nád sobą być dopuścili. Ale gdy mi nie chcą dopuścić / ábych ich Pánem był / Tedy też przyiacielstwo / y przyiąźń miedzy námi yuż przestánie y dokończy sie.

Christus nie náucza zámieszánia przećiwko Zydowskiemu Regimentowi.

To my też widzimy wszedzie w Ewángelistách / iż Pan Christus Zydowskiego Zakonu nie odrzucił / áni onemu ná przekáżie był / gdy mu wolno

dopuściili náuczáć y Cudá czynić / y kiedy go przyymowáli. Ale skoro go oni nie chćieli przyiąć/ y ku temu Nauke y Cudá yego hánbili y bluznili/ y z swego Zakonu przyczynę ku temu wzieli/ áby go mogli ßácowáć y kárać / thedy sie s tego wyłomił y wydárł/ nie ináczey / yákoby przes Páyeczynę / y nie chćiał áby go ktory Zakon poimał / mowiąc / Człowieczy Syn yest Pánem y nád Sabbathem.

Dziśieyßego dniá też tákież czyni/ y mowi/ wßystko ma prosto y práwie postępowáć/ tylko áby mie Swiát zá Páná przyiął. Ale yesli mie przyiąć nie chce/ tedy sie też pewnie będziemy zás zá łby rwáć/ Ku temu też te° Oćiec moy Niebieski ćierpieć nie chce / áby mie Swiát wzgardzał/ álbo odrzucał. A yesli mie wzgárdzi álbo odrzući/ Tedy też Oćiec moy Swiát zás ná gromáde skołáce y w niwecz obroći. Ták też y wtory Psalm náucza mowiąc: Pożaday ode mnie/ á tedyć dam narody w dziedzictwo twoye y koniec Swiátá osiádłość twoye/ Potłuczeß y skołáczeß ye łáską żelázną/ á yáko naczynie Zduńskie pokrußyß ye. Terazże zrozumieyćie wy Krolowie/ Náuczćieß sie Sędziowie ná ziemi/ Służćie Pánu w boiáźniey y rozráduyćie sie yemu w stráchu/ pocáłuyćie Syná / by sie snadź nie rozgniewał/ á izbyśćie nie zgineli z drogi spráwiedliwey etc. Yákoby chćiał rzec / Swiát ma mieć dobre y roskoßne dni/ ciáło/ żywot y wßystki rzeczy od Páná Christusá ma mieć/ tylko áby go zá Páná vznawał/ przyiął/ y iemu służył/ Yesli tego nie vczyni/ Tedyć też skáźń yuż yest wydána.

Psalm. 2.

Gdybysmy sie tedy tego náuczyli y czynili/ Tedybysmy vczynili Pánu Bogu przyiemną służbę/ y bylibysmy zbáwieni. Ale ktorzy tego nie czynią/ ći Swiátem są / y owßem ták mowi Swiát/ Gdybych ya Christusá miał sobie zá Páná przyiąć/ y yemu służyć / tedyby mi tym obyczáyem wßystko sie rosproßyło / y wßystkoby sie ná yedne gromáde/ pomießáło. Nu/ Ták mowi zás Pan Bog ku Swiátu/ Ták sie owßeki też ma stáć/ yáko ty mowiß/ wßystko sie ná yedne gromáde ma pomießáć/ Nie dla słowá mego/ ále dla twoyey zátwárdziáłośći / y swowolnośći / iż ty Słowá mego przyiąć/ áni Syná mego zá Páná mieć niechceß.

Ták mowili Zydowie/ Yesli tego ták puśćimy/ tedy przyydą Rzymiánie y wezmą nam náße Ziemie y Ludzie. Y owßem w prawdzie Rzymiánie práwie ná nie przyßli. A Zydowie też to sobie sámi prorokowáli / iż żaden kámień ná kámieniu nie miał zostáć. Rzymiánie potym też tákież mowili/ Gdyż ći dwá Zebracy Piotr y Páwel/ tu przyßli / tedy to baczymy / iż my Rzymiánie yuż záginiemy. A toć owßeki ták yest / iż práwie byli záginęli/ y byli sámi sobie Prorocy ná swoye własne ßyie. Náßy też przećiwnicy teras tákież mowią. Yesli my Luterską Ewángelią przyymiemy/ y yeslibysmy w Christusá ich wierzyli / Tedyby musiał náß wßystek Regiment / Ziemiá y Ludzie záginąć/ Toć oni smiele y yáwnie mowią/ á wßákoż yednák wiedzą/ iż to nie prawdá yest/ Bo náßá Ewángelia dopuśćiłáby im zostáć / gdyby yedno sámi chćieli. Ale gdyż nie chcą/ tedy ich też toż potka/ czego sie sámi boyą/ Spuśćimy tedy Páná Christusá y ony pospołu / obaczymy kto mocnieyßy z nich będzie.

DO Setniká nie mowił Pan Christus / áby miał do Kápłaná iść/ nie poddawał go pod Zydowski Zákon/ Ale go przed sie zostáwił być Setnikiem miedzy Pogáńską zwirzchnośćią. Był tedy Setnikow vrząd/ Morderski vrząd/ á yednák dopuśćił mu Pan Christus ten Miecz nośić/ Dopuśćił mu po náwroceniu / áby ku rozlaniu Krwie służył/ nie zákazał mu/ áby ná Walce y w swoyim vrzędzie nie siekł/ kłoł/ y nie zábiyał/ Ale potwirdził Setniká w vrzędzie yego / tákowym Cudem/ iż on Sługę yego yednym słowem vzdrowił. Rownie yáko też y Zydom Zakonu y práwá ich nie odyął. Tákież nie odymuye Pogánom Stanow y vrzędow ich/ Y owßem y Zołnierzom nie odymuie ich stanu y vrzędu/ Nie iżby sie yemu wßystko podobáło / co Pogáni álbo Zołnierze czynią/ Ale iż dopußcza áby stany y vrzędy zostáły/ Bo ty dwie rzeczy/ vrząd y złe vżywánie vrzędu/ musimy dobrze rozeznawáć y rozność miedzy niemi czynić/ Yáko też Jan Chrzćiciel náucza/ gdy do Zołnierzow mowi/ Luc. 3. Nie czyńcie żadnemu gwałtu áni niepráwie/ ále przestawayćie ná wáßym Zołdzie.

Christus też zostáwił Setniká.

Vrząd y złe vżywánie vrzędu mamy dobrze rozeznawáć y rozność miedzy niemi czynić.

Ták tedy Páná Christusow vrząd y vczynek ku temu sie śćiąga / y dla tego on przyßedł áby Krolestwo Diabelskie od nas precż oddalił/ Aby Ludzie ktorzy przed tym Diabłu służyli / yemu zás potym służyli. Tákież my też teras náuczamy / kto pod Papiestwem służył Diabłu / Báłwochwálstwem/ Mßámi/ Slubámi etc. Ten teras tákowey rzeczy niechay ponicha/ y niechay służy Pánu Bogu/ y wierzy w Christusá/ iż przes niego tylko sámego krom zasługi vczynkow/ przed Pánem Bogiem spráwiedliwym y zbáwionym sie sstawa. Yesli to mocno stoyi/ y zostáye w pokoyu / tedy my w tym vspokoyeni będziemy/ A yesli kto niema dosyć w yednym pleßu/ ten niechay sobie da dwá vczynić / Bo o to Pan Bog nie wiele dba. Ale okrom y bez Christusá/ ná Kápice y ná Pleße sie spußczáć / tego Pan Bog ćierpieć nie może. Tám on więc wßystko dla tego ná yedne gromáde skołáce y potłucze. A przetoż mowi Pan Christus / nie odeymę ya tobie nic/ á ty mnie też nic nie odeymuy/ tedy zostánieß tym czym yesteś/ á ya też tym czym yestem. A potym gdy maß vmrzeć/ tedy będzieß dobrze wiedział/ gdzie maß iść.

Krotko mowiąc Pan Christus tylko Krolestwo Diabelskie rozerwáć y rostárgnąć chce/ á więcey nic nam nie chce odyąć. Náß miły Panie Boże ráczy nam vżyczyć łáski swey / ábysmy tákowe rzeczy mogli wyrozumieć y otrzymáć. A przetoż go wzywaymy/ y ku niemu sie modlmy.

Czwartey Niedziele po Epiphániey/ Euangelium Matth. VIII.

NGdy wſtąpił w Lodź/ ßli zá nim Vczniowie yego. A oto porußenie wielkie ſtáło ſie ná Morzu/ ták że też Lodź byłá nákrywána Nawálnośćiámi Morſkiemi/ á on ſpał.



A przyſtąpiwßy Vczniowie obudźili go/ mowiąc: Pánie záchoway nas/ giniemy/ y rzekł im/ Czemuśćie lękliwi/ O máłey dufnośći? Tedy wſtawßy zgromił Wiátry y Morze/ y ſtáłá ſie ćichość wielka. A ludźie ſie dziwowáli/ mowiąc/ Y yákiż ten yeſt/ że mu też y Wiátry y Morze posłußne ſą.

Anno 1531. in templo.

WIdzimy w dziſieyßey Ewángeliey/ iż nam tákowa Hiſtoria w niey przedłożona bywa/ s ktorey nie vczymy ſie/ cobyſmy czynić mieli/ Bo o nászych vczynkách tu nic nie bywa ſpráwowano y náuczano/ Ale to cobyſmy w doległośćiách/ vpadku y przećiwnośćiách

náßych wierzyć/ y yákobyſmy ſie ćießyć mieli. A przetoż tá Ewángelia ieſt s tych iedná/ ktora nas náucza o wyſokim członku/ zwłaßczá/ o wierze/ o ktorey my záwżdy mowiemy/ náuczamy y przed ſobą ią mamy/ y zá głowną część Chrześćiáńſkiey nauki wysławiamy/ Aczkolwiek to proſty Kunßt yeſt/ ktory káżdy ſobie mniema/ żeby yi bárzo dobrze vmiał. A wßákoż yednák żaden go práwie nie vmie/ okrom práwych Chrześćiánow y wielkich známienitych świętych ludźi.

Naukć o Wierze.

My ták ią rozdźielimy/ Naprzod będziemy mowić o Krzyżu y o ćierpieniu/ yáko ſie tym ſtawa/ ktorzy o Chriſtuſie y o Wierze każą. Powtore powiemy o Wierze y o yey własnośći. Po trzećie o Pánu Chriſtuſie y o yego Oſobie. A po czwarte/ o Owocu y pożytku/ ktory po Pokuſzeniu y z Wiáry pochodźi. Tákowe częśći nadobnie nam okażą/ yáko nam Ewángeliſtá ták poćießną Hiſtorią krotiuchnemi ſłowy przekłáda/ y wypiſuye/ ktoreybyſmy owßeki nie rádzi mieli opuśćić/ áni oney vtráćić.

I. O Krzyżu kto z Chriſtuſem chce w Lodź wſtąpić/ ten muśi niepogody y nawáłnośći Wiátrow oczekawáć y onych ſie nie dziewáć.

PIerwßa część ieſt o Krzyżu/ yáko ſie Pánu Chriſtuſowi y Vczniom yego ſtáło. Gdy Pan Chriſtus z Vczniámi ſwoyemi w Lodź wſtąpił/ Tám yeßcze było nadobnie ćicho/ nie było żadnych Wiátrow/ Ale Słońce nadobnie świećiło/ y Morze ná poźrzeniu było ćiche y łágodne. Ale ſkoro Pan Chriſtus z Vczniámi ſwoyemi w Lodź wſiadł/ á od brzegá ſie odepchnęli y ná Morze ſie puśćili/ Tám Niebo ſtáło ſie ćiemne/ y poczęło być wielkie powietrze/ ták bárzo áż ſie niemal Lodká okrywáłá nawáłnośćiámi Morſkiemi/ yákoby ſie yuż miáłá zátopić/ Inße Lodźi Wiátr nie ták rychło obeymuye/ Ale tá Lodká/ w ktorey Pan Chriſtus y Vczniowie yego ſiedźieli/ muśiáłá ſie wnet nawáłnośćiámi okrywáć.

Chriſtus s ſobą niepokoy przynośi.

Tę Hiſtorią mamy ná dobrey báczności mieć/ Abyſmy wiedźieli yáko ſie ſtawa/ Gdy nauká o Wierze ná yáwność przychodźi/ y też ábyſmy mogli przypowieść s tego vczynić/ y mowić/ Táki ſie dźieye/ yeſli Pan Chriſtus w Lodź wſtąpi/ tedy nie długo ćicho będźie/ przyydą Wiátry y niepogody á nawáłnośći/ Słońce nie będźie więcey świećiło/ á Morze będźie ßáláło y burzyło ſie. Pan Chriſtus mowi ſam Luce 11. Iż zbroyny á mocny Mocarz ták długo Páłac ſwoy w pokoyu záchowawa/ poki mocnieyßy nádeń nie przyydźie/ A yáko mocnieyßy nádeń przyydźie/ toż ſie dopiero poczyna niepokoy/ y bywa tám Woyny y bitwy doſyć.

Luce 11.

Tákież też wßędźie w Hiſtoriách Ewángeliey S. widzimy/ Iż przed tym wßyſtko ćicho było/ Ale iáko ſkoro rychło P. Chriſtus kazániem ſwoim dał ſie ſłyßeć/ y niektorym Cudem dał ſie widźieć/ Tedy wßędźie po Vlicach gorzáło/ y niepokoy ſie ſtawał/ Tám więc dopiero Diabeł był práwie gniewliwym/ y pobudźił y podußczył náprzećiwko niemu/ Złośliwe Lotry/ Fáryzeuße/ w Zakonie náuczone/ y Kśiążętá Kápłáńſkie/ ktorzy go práwie zábić chćieli/ yáko o tym ſam P. Chriſtus przed tym dawno mowił/ Matth. 10. Nie mniemayćie żebych przyßedł/ ábych Pokoy posłał ná Ziemię/

Matt. 10.

Nie

Nie przyßedłem ábych posłał Pokoy/ ále Miecz. Bo przyßedłem ábych zwádził Człowieká z Oycem yego / y Corke z Mátką yey / y Sneßkę z Swiekrą iey / y będą nieprziyaćielmi Człowieká yegoż domowi.

Chrześćiánin ma sie ku pokußeniu zgotowáć.

To wßystko wespołek ku temu przysłucha/ Iż yesli Chrześćiáninem być/ y tego Páná náśládowáć/ y z nim w Lodź wstąpić chceß/ Abyś serce twoye ku temu przygotował/ á iżbyś duße twoye vmocnił ćierpliwośćią. Bo yáko sie rychło do thego Páná vdaß / y z nim w Lodź wstąpiß / Thedy sie záwne poczną Wiátry/ niepogody/ y niepokoye. Táki vpomina Jesus Syrách 2. wßystki wierzące/ y mowi/ Synu moy/ yesli chceß być Sługą Bożym/ tedy sie przygotuy ku pokußeniu/ stałym bądź á ćierp. Yákoby chćiał rzec/ Yesli ty Sługą Bożym nie chceß być/ Tedy idź swoyą drogą/ Diabeł tobie da owßeki dobry pokoy. Ale záśię yesli pożądaß/ ábyś Pánu Bogu służył/ y też ábyś Chrześćiáninem był/ Tedy sie dobrowolnie podday/ y nieprzyzwyczay sie temu/ ábyś miał dobre y rozkoßne dni/ bo prześládowánie pewnie ćie nie ominie. Bądź śmiáłym/ chociáby nawáłnośći Morskie przes Lodkę przebiyáły/ y chociáby Morze ßáláło y wśćiekło sie á ßumiáło y burzyło sie/ A wßákoż nie boy sie/ Ale myśl ták/ Dla przyiáźniey y k woley temu Świátu nie począłem tego/ Też dla niełáski y nieprzyiáźni y Gniewu yego/ nie mogę tego opuśćić áni zániechác.

Gdzie Ewángelia iest/ tám też y Wiátry pewnie będą.

A toć iest czego nas tu Ewángelistá náucza w tym/ Gdy mowi/ To burzliwe á niepogodne powietrze/ dopiero sie wiec tedy poczęło/ gdy Pan Christus w Lodź wstąpił / y ná Morze sie od brzegu puśćił / Abyśmy przypowieść s tego vczynili/ y mowili/ Yesli Chrześćiáninem chceß być/ tedy mußiß tego czekáć y nádziewáć sie/ iż Wiátr y Morze nawáłnośći vczynią/ Yesli Christusá y Wiárę chceß kázáć/ y one wyznawáć/ tedy sie będzie dziwnie działo ná Świećie/ y wielkie zámießánie będzie.

W Otym też to ku temu przysłucha/ ábyśmy tym yádowitym złym á niczemnym Bluźnierzom vmieli odpowiedáć/ ktorzy nic inßego wiecey nie vmieyą / yedno áby Ewángelią świętą bluźnili y mowili/ Przed tym/ pierwey niżli byłá tá náuká nástáłá/ było wßystko nadobonie y ćicho / y było wßego dosyć/ y ku temu też tanie/ á teras ták sie hániebnie dzieye/ ták wiele yest nießczęśćia/ iż żaden go wyliczyć nie może/ Roty/ Sekty/ Walki/ Rosterki/ Drogość/ Turek y wßelkie vdręczenia yuż powstáły. Kto tedy chce tákowe hániebne á bluźnierskie Gęby zátkáć / ktorzy Ewángeliey wßelkie nießczęśćie przypisuyą/ tedy im ták ná to maß odpowiedzieć/ Miły Bráćie/ ázaś tego w Ewángeliey nigdy nie słyßał / Iż skoro Pan Christus w Lodź wstąpił/ y ná Morze sie puśćił/ tedy záras Wiátry y Nawáłnośći powstáły?

W tymći nie yest winá Páná Christusowá/ Ale Diabłowá.

A wßákoż w tym nie yest winá Páná Christusowá/ Ale sámeo Diabłá/ ktory yemu nieprziyaćielem yest/ y nie chce go ćierpieć. Tákież też iest Ewángeliey nieprziyaćielem/ A przetożby rad chćiał ták wiele niepokoyu y nędze y vćisku

vćisku na Świećie spráwić y vczynić/ Aby sie musiáło wßystko w niwecz obroćić. Aleć ten záślepiony y zátwárdziáły Lud nie chce tego áni widzieć áni obaczyć. Ale tylko pátrzy ná inße niedostátki/ y dolegliwośći/ y bluźni/ mowiąc/ Żeby tego przyczyną byłá S. Ewángelia/ Ale co nam dobrego y poćießnego z Ewángeliey S. przychodzi/ yáko Páná Bogá przes nię poznáć mamy / y ku odpußczeniu Grzechow przyść / y zbáwieni być możemy/ tego on obáczyć nie chce.

Świát yest niewdzięcznym.

Żydowski przykład.

A toć niestotyß nie yest w prawdźie rzecz nowa. Bo niewdzięczny / zátwárdziáły/ swowolny/ y niepowśćiągliwy y omierzły Lud/ Żydowie/ y ich Stárostowie y Przedłożeni ná Pußczy będąc tákież też czynili/ ßemráli náprzećiwko Pánu Bogu y Moyzeßowi/ mowiąc / Y czemuś nas z Egiptu wywiodł? Oto tu ná Pußczy muśiemy od głodu vmrzeć. Gdy w Egiptćie byli / tedy syny ich wrzucano w Wodę/ y ná yednego Człowieká ták wielká robotá byłá włożona/ coby dwá inßy robić muśieli. Tám wzywáli Páná Bogá/ áby im s tey niewoley pomogł/ y z tey nędze ye wybáwił/ obiecuyąc żeby sie chćieli polepßyć/ y naylepßemi Synmi Bożemi być. Ale co sie sstáło? Skoro ich Pan Bog z tey niewoley wybáwił/ y ná Pußczą przyßli / Tám yuż wßystkiego byli zápámiętáli / co y yáko oni w Egiptćie ćierpieć y robić muśieli/ yáko Krol Fáráo Dziatki ich zábiyał/ y yáko Meżowie od ich Niewiast byli zábići / Ale tylko pámiętáli ná swoye mięsne Gárnce/ y ná Chleb Egiptski/ Wybieráli y wspomináli sobie co naylepßego mieli w Egiptćie/ A oney nędze ktorą ćierpieli zámilczeli y zápámiętáli / y pożądáli áby záśię mogli do Egiptu przyść.

Aczkolwiek oni náprzećiwko temu ná Pußczy mieli Mánnę y Niebieski Chleb/ A wßákoż ten Lud zá nic sobie tego nie miał náprzećiwko swoyim mięsnym Gárncom/ Bo ácz mogli z tey Mánny vczynić wßeláki pokarm/ Polewki/ Káße/ etc. A wßákoż to nic nie pomogło/ Tylko ná to pátrzáli/ iż ná Pußczy nie były mięsne Gárnce / Ani też tám rosły Yábłká Gránatowe y Figi/ yáko w Egiptćie. A przetoż ßemráli y mowili do Moyzeßá y Aroná/ Wywiedliśćie nas z Egyptu nie w Imię Boże/ Ale w Imię wßystkich Diabłow. Táki oni bluźnili/ chociá im Pan Bog dał Anyelski Chleb/ y zesłał im był obfitość pokármow. Ku temu musiał milczeć/ á nie záras ye wnet skaráć/ Táć yest owßeki Boska ćierpliwość/ y długie oczekawánie. Żadenby iśćie Człowiek nie mogł tákowey przykrey y mierzioney rzeczy y spráwy ćierpieć.

Náßego czásu przykład.

Tákież też zá náßego czásu/ wiele yest bezecnych Gąb y złośliwych Ludzi/ ktorzy ten Kunßt bárzo dobrze vmieyą/ wßystko cokolwiek sie złego ná Świećie sstawa/ bądź Drogość/ Walká/ y inße nießczęśćia/ mowią/ że to Ewángelia czyni y przyczyną tego yest / Wybieráyą y wspomináyą sobie nadobnie co dobrego w Papiestwie mieli/ Ale czego sie przy tym náćierpieli/ to też vmieyą dobrze zámilczeć. Ktoby był tákowych bluźnierskich Gąb przed 20. Lat pytał/ Yeśliby rádniey woleli / áby cáły Rok wielka drogość byłá/ czyli zaußną spowiedź/ y vdręczenie sumnienia záwzdy á vstáwicznie

X ćierpieć/

ćierpieć/Będę teras milczał / o inszych niezliczonych łupiestwách y plagách á vćiśnieniu / ktore też Mniszy y Popi ná tám ten czás ná Lud wkłádáli/ y postánowiáli/Tedyby záprawdę krom wątpienia odpowiedzieli / Iż serdecznie rádszey chcemy przez yeden Rok drogość ćierpieć / ábyśmy tylko od tego ćięszkiego y nieznośnego dręczenia / y nieskończonego łupiestwá wolnymi byli. Bo támby yednák tá nádzieyá byłá/ Iż co sie yednego Roku nie vrodzi/ to drugi Rok nágrodzić może /Ale ono ich dręczenie y łupiestwo vstáwicznie y bez przestanku było / y co dzień im dáley tym więcey sie mnożyło.

Tákowych y inszych wiele niedostátkow/prawieśmy yuż do szczątku zábaczyli / Tylko pátrzamy ná ćielesne szczęśćie y obfitość wszego / ktoreśmy niekiedy miewáli/Ale ná duchowną nędzę y duszne vdręczenie/ktore w Papieskim Regimenćie było/namniey nie pátrzymy / Iż nas nie tylko w tákowym pokoyu o Pieniądze y Máyętnośći/ Ale też y o Ciáło y Dusze przes fałszywe nauki y Bałwochwálstwá/ku vtráćie przywiodło / A wszákoż yednák y od inszego zwierzchnego nieszczęśćia/vćiskow y przygody/nie mogliśmy też być wolnemi/Bo sie też y przed tym czásem Elbá ták rzeknąca Rzeká/wylałá/y przed tym też Drogość / Morowe powietrze/ Walki y insze plagi á vdręczenia Ludzie vćiskáły/ A teras káżdy chce wszelkie nieszczęśćie/ ktore sie niekiedy sstawa Ewángeliey przypisowáć/ y oney w tym winę dawáć/yákoby oná tego przyczyną byłá.

Tákći zwykł Diabeł Ludzkie sercá záślepiáć/Aby oni tego drogiego skárbu/y tych wielkich dobrodzieystw Ewángeliey S. y wszystkiego dobrá/ ktore sie im przes Ewángelią sstáło / nie vznawáli / Zwlasczá / iż oni są od Grzechu y Smierći/od Diabłá y Piekłá / od Papieskiego okrućieństwá / y mocy wybáwieni / Toć oni bluźnią yáko yedno nayhániebniey być może/ y dáyą winę Ewángeliey S. żeby oná miáłá wszelákie nieszczęśćia pobudzáć/Ták yáko też to y Zydowie ná Puszczy czynili. Ale co zá karánie zá tákowe Bluźnierstwo będźie náśládowáło? Záprawdę toż ná ostátek przydzie ná nie/ czego sie oni sámi boyą. Bo oni ták mowią / Skoro tá Ewángelia nástáłá / tedy nigdy nic dobrego nie było w Ziemi. Nuż tedy / Yáko mowią/ ták sie im też ma sstáć. Bo Ewangeliey S. tá własność y ten obyczay yest/ Iż gdy kazána bywa/ á yeśli wzgárdzona będźie / tedy potym wszystko nieszczęśćie náśláduye.

Karánie Bluźnierzow S. Ewángeliey.

Nie iżeby Ewángelia tego winą byłá/Ale niewdźięczność ludzka/ktorzy Ewángelią wzgardzáyą/y swoyą niewdźięcznośćią y wzgárdzeniem tákowe karánie zásługuyą. Bo choćiasz gdźie Ewángeliey niemász/ wszákoż yednák wszelákie nieszczęśćie wszędźie ná Swiećie yest. Rzymiánie muśieli też walkę y wszelákie nieszczęśćia ćierpieć/ pierwey niżli byłá Ewángelia do nich przyszłá. A potym gdy Ewángelia do nich przyszłá/A oni ią wzgardzáli y prześládowáli/tedy sie karánia tym bárziey ćięższymi sstáły. Gdy Pan Christus Ewángelią kazał w Zydowskiey Ziemi / y wielkie Cudá y wiele ich czynił / tedy Kśiążętá Kápłáńskie y Fárizeuszowie ták mowili.

Skąd ná Swiát nieszczęśćie przychodzi.

Y coż vczyniemy? Ten Człowiek czyni wiele Známion á Cudow/ yeśli onemu ták dopuśćimy czynić / Tedy wszyscy będą w niego wierzyć/ á zá tym przydą Rzymiánie y wezmą / á odeymą nam Ziemię y Ludzie. Ale czego sie oni bali toć ich też potkáło/ták yáko oni sámi mowili/ Bo przyszli Rzymiánie y spustoszyli á zniszczyli ye. Tákowáć zapłátá przysłucha ná wzgárdźićiele y prześládowniki Ewángeliey S. áby sie to im sstáło/ yáko oni sámi mowią.

A wszákoż yednák wybáwia y wyzwala Pan Bog swoye wierzące s tákowego nieszczęśćia/yákoby yedno wielkie y mnogie być mogło. Bo tego czásu gdy Ieruzalem zburzone było / záchował Pan Bog Apostoły y swoye wierzące/ áczkolwiek wszystek inszy Lud záginął/y z Kápłáństwem y z Krolestwem zniszczon y zgłádzon był. Toć też może Pan Bog zá nászych czásow vczynić/y vczyni/ ktory swoye wierne wybáwi / á ten złośliwy á niepobożny y niewdźięczny Swiát skarze. Pierwsza tedy część w tey Ewángeliey yest tá / iż yeśli ty Chrześćiáninem być / y Ewángelią mieć chcesz/ że sie muśisz ku wiátrom y burzliwemu powietrzu przygotowáć/bo ćie to iśćie nie ominie.

II. O przyrodzoney cnoćie y własnośći Wiáry.

Wtora część yest/O práwey przyrodzoney cnoćie/ y własnośći Wiáry/gdy stoyi w swoyim własnym vczynku/y w potykániu. Podłać to rzecz sie być zda/gdy słyszymy to słowo/Wierzyć/iáko nászy przećiwnicy Papieżnicy z nas sie náśmiewáyą/gdy słyszą/iż my o Wierze każemy. O/ mowią oni / y coż to yest WIErzyć? A náprzećiwko temu bárzo wiele zástrzymáyą o Wolney woley. Alebych im tego owszeki życzył/ áby z Vczniámi Christusowymi w Łodźi byli/ y skosztowáli tego/coby w tákowych vćiskach y niebezpiecznośćiách Wolna Wola przemogłá.

Wolna wola w niebezpiecznośćiách nie pomaga.

Apostołowie sie tego tu bárzo dobrze náuczyli/ y Wolna wola tu hániebnie yest zelżona/ Choćia też Wiárá słába y podła przy nich byłá / yákoby yedno być chćiáłá / A wszákoż gdyby tákowa wątła á słába y podła Wiárá tám przy nich nie byłá / tedyby záiste dla Wolney Woley muśieli wątpić y rozpaczáć / y ná przepáśći Morską byliby zátopieni. Ale gdyż yednák máła Wiárá w nich byłá / yáko sam Pan Christus o nich świádczy/ gdy mowi / O wy máłey Wiáry / Tedy yednák máyą pomoc / iż do końcá nie wątpili / y ku Christusowi sie vćiekáli / obudzili go/ y pomocy od niego żądáli.

Yeśli tedy ći ktorzy Wiárę máyą / choćia też ták słába y podła yest / w niebezpiecznośćiách nie mogą wytrwáć/ y Apostołowie nie mogli sie ostáć/ Gdy yuż ku skończeniu przyszło/ cożby tedy twoyá Wolna Wola y człowieczy Rozum przemogł vczynić? Yać też to wyznawam / y powiedam/ iż ty Wolną Wolą masz/ Krowę doić / y Dom budowáć / ále nic więcey/ Gdy bespiecznośći y wolnośći vżywasz / y nie yesteś w przygodách / áni tkwisz w żadnych niebespiecznośćiách / tedy ták sobie mniemasz / że masz

Wolna wola / ktora niecokolwiek przemoże. Ale gdy przygodá á niebespieczność blisko y przed oczymá yest/Tám áni yedzenie/áni picie/ nie pomaga/tám áni porády áni pieniedzy nie bywa / Gdzież tedy wiec tu twoyá Wolna Wola zostánie / záiste zágínie / y nie może sie ostáć / gdy niebespieczności przyydą/Ale sámá Wiárá wytrwa/y ostánie/y szuka P. Christusá.

Wiárá pomaga w przygodach y niebespiecznościach

A przetoż Wiárá dáleko yest insza rzecz / nizli Wolna Wola / y owszem Wolna wola niczym nie yest / Ale Wiárá yest wszystko / Wolna wola yest mdła y niedoskonáła / y nie można rzecz / Ale Wiárá yest do szczatku doskonáła. Toć tu nadobnie widzimy w tych Vczniách ktorzy w niebespiecznośćiách byli/Tám pocieszenie/ wesele / y wszystko im było vpádło. Toć owszeki może być práwie y włáśnie po Niemiecku rzecono / iż Człowiek práwie do szczatku sam z siebie nic nie przemoże/Ale w tym moc Boska yest y wspomożenie yego. Czego tedy tu Vczniowie skosztowáli/y dowiedzieli sie/tego sie też káżdy czásu swego dowie. Skosztuy yedno tego yesliś śmiáły/y wynidź á okaż sie s twoyą Wolna wola/gdy Powietrze Morowe/Walká y Drogość przyydzie/vyźrzeć co spráwisz. Bo czásu Morowego Powietrza/przed boyáźnią nie możesz nic począć/tám wiec myslisz/ Ach Pánie Boże bych ya tám był/álbo ondzie / wolałbyś y życzyłbyś sobie tego / ábyś ze sto mil od tego mieyscá był / Támći wiec ná Wolney woley nic nie schodzi. Drogiego czásu myslisz też sobie / gdzież mam co wziąć/ ábych yadł? Toć są ty wielkie spráwy / ktore nászá Wolna Wola spráwuye/iż oná sercá nie pociesza/ Ale czyni im dáley tym wiecey watpliwsze/ Ták iż sie też wiec Człowiek y yednego listu ná drzewie trzepiącego boyi.

Ale náprzeciw temu yest Wiárá / Páni Domina y Cesárzowa / Bo áczkolwiek máłá y mdła yest / Tedy yednák przedsie stoyi y nie da sie áż do Smierći ostrászyć/ Miewać záiste wielkie rzeczy przed sobą/ yáko tu w Vczniech widzimy/nawálnośći /wiátry/Morze/Ty wszystki rzeczy wespołek ku śmierći przymuszáyą y przypedzáyą / Ták iż Lodká nawálnośćiámi bywa do szczadku okrytá / Y ktożby w tákowych doległośćiách y śmiertelnych niebezpiecznośćiách nie wátpił? Ale Wiárá ácz też mdła yest / wszákoż yednák mocno stoyi / yákoby mur / y stáwi sie yákoby on máły Dawid náprzeciwko Goliatowi / To yest / przeciw Grzechom/ Smierći / y wszelákim doległośćiam y niebespiecznośćiam. A osobliwie walczy Rycerskim obyczáyem / gdy mocną doskonáłą zupełną wiárą yest / Y słábać też wiec Wiárá owszeki woyuye y walczy/ ále nie yest ták śmiáła.

Vczniowie w Lodźi mieli mdłą Wiáre / A wszákoż yednák pomocy szukáli/tám gdzie yey szukáć mieli/Zwłaszczá/v Páná Christusá /obudzili go/y wołáli do niego / mowiąc / Ach Pánie pomoż nam / boć oto giniemy. Pan zowie ye być máłey Wiáry / Wyznawa iż wiáre mieli/ Ale máłą y mdłą wiáre / Bo gdyby do szczatku żadney wiáry nie mieli / tedyby byli w tey niebespieczności / Páná Christusá nie obudzili / Ale iż go obudzili/tedy w tym yednák vkázuye sie iże w nich byłá cześć wiáry. Bo żaden nie może Páná Bogá wzywáć / á zwłaszczá w przygodách y niebespiecznośćiách/

álizby miał Wiáre. Aczkolwiek tedy w Vczniech tylko iskierká Wiáry byłá/Wszákoż yednák náprzodku świeći y przyymuye te Osobe/ktora też y śmierći roskázowáć może. Bo gdy oni wołáyą/ PANIE pomoż nam/ Toć są słowá z wiáry pochodzące / Gdyby wiárá mocna byłá / tedyby sie byli Wiátru y Morzá nie báli/Albo byli sobie myslili/ Bedziemy owszeki dla tego Wiátru y Morzá w pokoyu/ Yáko y Jonas w pośrzodku Morzá y owszem w Brzuchu Wielorybá Morskiego záchowan yest. Bo my mamy tego Páná przy nas / ktory nád tym Morzem Pánem yest / A chociabyśmy go też przy sobie nie mieli / tedybyśmy yednák w pośrzodku Morzá tákowy sklep nalezli/ gdziebyśmy sucho siedzieć y záchowáni być y potonąć nie mogli. Bo ten nász miły Pan może nam pomoc y nas wybáwić nie tylko ná Morzu/ále też y w Morzu/y pod Morzem.

A przetoż wielka to yest łáská Boża / chociá też mdłą Wiáre mamy/ iżmy nie yesteśmy miedzy tym Zgromádzeniem / tych / ktorzy wątpią w pomocy Boskiey. Wolna Wola tylko pátrzy ná ninieysze y przytomne rzeczy. Ale Wiárá pátrzy ná przyszłe. Mać záiste przed sobą przeciwną rzecz náprzeciwko wszelkiemu pocieszeniu / zdrowiu/ y weselu swoyemu / widzi żeby Smierći/y Piekielną pászczeke/wszákoż yednák sobie ná pámiec przywodźi/y trzyma sie tego pocieszenia/ że yey yeszcze pomoc może być vczyniona / yáko tu y Vczniowie trzymáli sie Páńskiey pomocy y pocieszenia. Oboye tu yest wespołek / Perimus, y Domine adiuua, Oto giniemy / y PANIE pomoż. Ale to / PAnie pomoż / ná koniec zyskáło y zwyćiestwo otrzymáło.

Tenći yest kunszt Wiáry/ktory káżdy sobie mniema / żeby on dobrze vmiał/ Ale kto on dobrze vmie / y doświádczył sie go / Temu w doległośćiách y w niebezpiecznośćiách wszystko ciásno y trudno bywa. A zásie ći ktorzy sobie mniemáyą żeby mieli mocną Wiáre / ći są záiste śmieli / zuchwáli y pyszni Duchowie / ták długo poki Morze ciche y powietrze spokoyne yest. Ale gdy sie nawálne Wiátry wespołek z gwałtownym y plugáwym dżdżem poczną / á iż sie im nieszczesliwie bedzie powodziło/ Tám wiec precż vpádnie śmiáłość / pocieszenie / y wszystki insze rzeczy / y chcą záras prosto wątpić y rospaczáć. Táć yest známienita Wolna wola/ y toć przemoże vczynić.

III. O Christusowey Personie

Trzecia Cześć yest o Páná Christusowey Personie. Tá Historia opisuye ták Páná Christusá iż w Lodźi spał.

Christus wstąpił w Lodź

To spánie yego było práwe mocne y przyrodzone spánie. Bo Pan tego dniá wiele prácował y kazał / A w nocy ták wiele sie też modlił y czuł / iż sie był sprácował. A drugdy też wiec y we dnie spáć musiał/ kiedy drudzy Ludzie czuli. Bo o Pánu Christusie nie mamy ták trzymáć y rozumieć/ yákoby dobre y spokoyne dni miał mieć ná tym Swiećie. Y gdyby to wszystko było spisano / tedybyśmy czytáli wiele rozmáitego wielkiego pokuszenia/ ktore on ode Diabłá ćierpiał/ yáko sie w Psal. 88. oto vskarża/

Psalm. 88.

 mowiąc:

Psal. 88.

mowiąc: Pauper sum ego, & in laboribus à iuuentute mea, O młodośći
byłem nędznym y vbogim/ y wielem ćierpiał. Cierpię twoye strászenie/ iż
niemal wątpię y rozpaczam/ A przetoż dla te° rzadko wesołym był/ ále záw-
żdy w wielkim przenágábániu/ y w ćieszkich myślach przebywał/ iáko ten kto-
ry pełen nędze y smutku był/ y wiele nocy nie spał/ y rzadko/ kiedy sie śmiał/
yáko to naprzod tenże Psalm okázuye y oznaymia/ mowiąc. Duszá moyá
pełna yest nędze y zásmucenia/ A żywot moy yest blisko Piekłá. A
wszákoż ácz to spánie práwe y przyrodzone było/ thedy yednák ku Wie-
rze Vczniom swoyim muśiał służyć/ ony w niey ćwiczyć/ polepszáć y v-
twierdzáć/ yáko y wszystki vczynki swoye

Christus też spi przy nas.

Toć sie też yeszcze tákież áż do dźisieyszego dniá sstawa/ iż sie PAN
Christus ták náprzećiwko Chrześćiánom swoyim okázuye/ yákoby nas
nie widział/ y yákoby nic o nászym przenágábániu á pokuszeniu nie wie-
dział/ áni też o nas dbał/ Y owszem/ yákoby yuż práwie nas z swoyey my-
śli opuśćił/ yáko to tu w Lodzi vczynił/ gdy leżał á spał. Nie starał sie nic
o powietrze dla Vczniow swoich/ áni o Lodź. A wszákoż yednák był z nie-
mi w Lodzi/ chociá też spał/ Acz sie tedy to rozumowi ták być widźi/ yá-
koby Pan Christus nie słyszał y nie widział Powietrza/ wielkich Wiá-
trow y Morzá/ A wszákoż on to yednák widzi y słyszy. A przetoż mamy
pospolitą przypowieść z tego vczynić/ Pan Christus yednák yest w Lo-
dźi/ áczkolwiek spi.

Toć są przenágábánia y pokuszenia/ ktore záwżdy ná nas przypa-
dáyą/ iż Pan nász miły Jesus Christus Nawáłnośćiám dopuszcza Lodź
nábiegáć y okrywáć/ to yest/ dopuszcza Diabłu y Swiátu przećiwko
Chrześćiánom száleć/ ony dręczyć y męczyć/ iż sie muśi obawiáć/ yákoby
rázem wszystko do szczątku miáło przepáść. Tego przeszłego Roku ná

Seym w Augspurku.

Seymie Niemieckiey Rzeszé w Augspurku/ dowiedźieliśmy sie też nieco
tákowych rzeczy/ Gdy Cesarz/ Biskupi/ y Kśiążętá náprzećiwko nam
sie byli násádźili. Tám nie ináczey w Sercu nászym myśliliśmy/ yedno
yáko y Vczniowie Christusowi/ gdy w Lodzi byli/ Tám rozum sobie roz-
myślał/ O źleć yuż z námi/ y gdźież sie teras obroćiemy? y cożmy yesteś-
my przećiwko tákim Monárchom/ Zwierzchnośćiam/ y Kśiążętom?
Bo Ludzki Rozum s swoyą Wolną Wolą nie może ináczey vczynić. Y
w prawdźie yeszcze teyże godźiny myślą y vsiłuyą Papież s swoyim Zgro-
mádzeniem/ ktore przy nim stoyi/ yákoby tę Lodkę przewroćić mogli/ Czu-
yemy ćięśćie ich Nawáłnośći/ Gniew/ y moc/ y Diabeł też ku temu pobu-
dza. Tám mowią nászy Mądrzy tego Swiátá/ Y coż teras vczyniemy?
Siedźimy w Lodźi/ y nic inszego przed námi nie widźimy/ yedno pewną
Smierć/ A przy tym też Pan Christus ćicho siedźi/ y nie dáye tego po so-
bie znáć/ áby nam pomoc chćiał.

Ale sie tu mamy sámi nápominác/ y ták myślić/ Nie wątpmyż sobie/ Nie-
mászći yeszcze vpadku żadnego/ Bo też Pan Christus yest z námi w Lodźi.
Chociasz on spi/ to yest/ ták sie okázuye/ yákoby nas nie widźiał/ tedy my ye-
dnák

dnák mamy sie okázowáć/ iże go widźimy/ w niego wierzymy/ y onego zá tá-
kowego sobie trzymamy/ iż on yest Pánem nád Cesarzem/ Turkiem/ Papie-
żem/ nád Diabłem/ nád Morowym powietrzem y nád wszelkim Nieszczęś-
ćiem/ ktory nas od tego wszystkiego może obronić y wybáwić.

Tákież też mamy czynić/ in priuatis tentationibus, w nászych własnych
niebespiecznośćiách y pokuszeniách/ ktore ná káżdego z osobná/ przypadá-
yą y przychodzą. Bo káżdy/ ktory Chrześćiáninem yest/ náyduye y czuye to
sam przy sobie/ Iż Diabeł ták ku niemu przychodźi/ yáko Nawáłnośći

Christusá mamy budźić.

Morskie w Lodź wpadáyą y w nie vderzáyą. Gdy tedy tákowe pokuszenia
przychodzą/ A Diabeł tobie twoye grzechy przed oczy wyrzuca y ony prze-
kłáda/ y ćiebie Gniewem Bożym strászy/ y tobie też wiecznym zátráceniem
grozi/ Tedy sobie nie rospaczay/ Ale mocno wierz/ iż Pan Christus przy to-
bie w Lodźi yest/ ktory/ áczkolwiek spi/ Tedy yednák ćiebie zápewne wysłucha
y wybáwi/ gdy ty ku niemu wołasz/ y onego wzywasz. Yesli ćie nie wnet poma-
ga/ gdy sie nieszczęśćie poczyna/ toć nic nie szkodźi/ Tylko stałym bądź/ á
nie rospaczay sobie/ Ale mocno wierz/ że Pan Christus iest przy tobie w Lo-
dźi. Bo on pomaga czásu swego/ A w tym ty yednák muśisz ćierpieć/ á Dia-
błu dopuśćić burzyć y száleć/ Abyś poznał moc Wiáry/ yako oná walczy
woyuye/ y sámá śiebie broni/ Y też ábyś widźiał co Wolna wola przemoże/
gdy Pan Christus Rękę swoyę ná stronę odkłáda y tobie nie pomaga. A toć
bywa rzeczono wiárę ćwiczyć y vmocniáć/ Gdy kto w pokuszeniu mocno
stoyi y wytrwa/ y ná Páná Christusá wesoło y śmiele sobie odważy/ y ná
onego sie spuszcza/ chociaby też przygodá y niebespiecznośc byłá/ ták wiel-
ka/ yákoby yedno być chćiáłá.

Christus prawdźiwy Bog y Człowiek.

Przy tákowey nadobney á poćieszney nauce/ bywa też nam Páná Chri-
stusowá Personá opisána. Naprzod Text powieda/ Pan Christus spał w
Lodźi/ Tákowym spániem Pan Christus nie okázował w sobie przykrynctwá
żadnego/ Ale práwym przyrodzonym spániem spał. Yest tedy to przyrodzo-
ne spánie yego pewne oznaymienie y znák práwego przyrodzonego człowie-
ká. Gdyż tedy tá Ewángelia powieda/ iż Pan Christus w Lodźi spał/ tym
nam Chrześćiánom to wypisuye/ y oznaymia/ yáko práwego przyrodzone°
człowieká/ ktory Ciáło y Duszę ma/ y dla tegoż yedzenia/ picia/ spánia/ y in-
szych przyrodzonych vczynkow/ ktore sie krom Grzechu sstawáły/ potrzebo-
wał/ yako y my. Abyśmy w błąd Mánicheuszow nie vpádli/ ktorzy Christu-
sá zá obłudę y yákieś widźiádło/ á nie zá práwego Człowieká trzymáli.

Ale iż on Morze y Wiátr zgromił/ á iż mu morze y wiátr posłuszny był/
Tym okázuye nam wszechmocne Bostwo swoye/ iż on iest Pánem nád Wiá-
trem y Morzem. Bo żeby yednym słowem mogło być Morze vspokoyone/ á
iżeby ták było vczyniono/ coby sie wiátr vćiszył/ Toć nie iest iśćie człowieczy v-
czinek/ Ale przysłucha ku temu moc Boska/ áby tákowe nawáłnośći morskie
iednym słowē były vćiszone. A przetoż P. Christus nie tylko yest przyrodzo-
nym człowiekiē/ Ale też prawdźiwym Bogiē. Iż on spał/ toć iest pewne świá-
dectwo/ iż prawdźiwym człowiekiē/ y Pánny Máriey przyrodzonym synem

yest/

yest/ Ale iż on przytym wespołek czuł/ y powstał / Morze zgromił/ Tedy to yest pewnym Swiadectwem / iż on prawdźiwym Bogiem y przyrodzonym Synem Bożym yest.

Christus yest yedyna persona.

Ták powieda swiete Pismo o Christusie/ Iż/ choćiaż on yest prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem / wszákoż yest yedyna Personá / Bo ty dwie náturze / Boska y Człowiecza / są ták w Christusie zyednoczone y złączone / iż on yedyna Persona yest. Medrkowie niektorzy mowią o tey Personie/ tylko według Człowieczey Nátury / á nie według Boskiey Nátury. Tákowe rzeczy są bárzo niebezpieczne. Ale S. Pismo y S. Páweł nie powieda ták/ Ale bárzo mocno świádczy. Iż Pan Christus yest yedyna Osoba / A wszákoż tá yedyna Personá / wespołek yest prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem. Tákowe rzeczy mamy ná dobrey báczności mieć. Bo żadnego Artikułu niemász/ ktoryby nas záchował we wszystkich przygodách y niebezpiecznośćiách cielesnych y duchownych / Yedno ten / iż Pan Christus yest prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem / Yedynym Zbáwićielem Ludzkiego Pokolenia / Oycom Swietym obyáwiony / Gene. 3. 12. 22. y Swiátu posłány.

Pokuszenie muśiemy záiste mieć/ Ale yednák też szcześćie y zdrowie muśi przy nas być. Bo tá Personá/ Christus/ prawdźiwy Bog y Człowiek/ pomaga we wszystkich vćiskách y niebespiecznośćiách / wszystkim tym ktozy w niego wierzą/ y onego wzywáyą. To poćieszenie/ wspomożenie y obrone máyą wszyscy wierzący / Aczkolwiek oni przy tym wiele muszą ćierpieć y sobie odważyć/ toć im nic nie szkodźi. A wszák też y złośliwi Ludzie máyą swoie przećiwniki y nieprziyaćiele/ choćiaż sie im lepiey powodźi ná Swiecie/ niżli wierzącym. Dla czegożbyśmy tedy nie chćieli ćierpliwośći mieć/ w nászych smutkách y ćierpieniu? Acz też násze smutki y vdreczenia wietsze są niżli złośliwych ćierpienie / Tedy my yednák też náprzećiwko temu mamy wietsze Dáry y Dobrodzieystwá niżli oni. Diabeł nie ták sie im mocno przećiwia/ yáko nam Chrześćianom. Ale coż ná tym? Yednák oni máyą złe sumnienie/ y muszą ná ostátek wiecznego Potepienia oczekawáć.

IIII. Owoc Wiáry.

CZwarta Cześć yest o Owocu / ktory pochodźi s tákowey Wiáry / Zwłaszczá / iż they y inszy tákowe Cudá bacząc/ náwrácáyą y dziwuyą sie/ mowiąc/ Coż to yest zá mąż/ iż iemu Wiátr y Morze posłuszne yest? Ci go snadź do tąd zá prostego Ciesielczyká mieli/ y zá Iozefowego syná/ y zá proste° człowieká trzymáli/ A nie wiedźieli áni też wierzyli/ áby kto v niego w vćiskách śmiertelnych pomocy szukáć/ y one náleść miał. Ale sie teras vczą poznawáć/ iż on yest naywyższy y naylepszy pomocnik w vpadku/ tám gdzie żaden Człowiek pomoc nie może/ áni vmie.

Tákći sie záwżdy stawa/ iż gdy pokuszenie naywietsze iest/ tym naywietszy Owoc á Pożytek s sobą przynośi. A przetoż pokuszenia Chrześćiánō bárzo są pożyteczne y potrzebne. A iż przykład nász przed sie weżmiemy / Po tym nie dawnym przeszłym Seymie w Augspurku / dali Pan Bog ták sie też

Syem w Augspurku Anno 1530.

sstánie/

sstánie/ iż owoc á pożytek wiáry/ y śiłá á vprzeymość nászego Modlenia/ bedzie náśládowáłá / y nas wesołe vczyni / A iżebyśmy Pánu Bogu zá to dziekowáli/ Pan Bog zás násze nauke/ Ewángelią swoye/ ku czći y sławie tym wiecey przywiedzie / zá ono hániebne Bluźnienie / y gorzką á ćieszką nienawiść/ y zazdrość nászych przećiwnikow / Przydzie záiste Prawdá ná Swiátłość / ktorąśmy yáwnie wyználi y poświádczyli / y cośmy dla niey ćierpieli/ Ku temu też co káżdy sam przes sie z strony osoby swoyey ćierpiał/ Zadna rzecz záprawde bez pożytku nie bedzie. A przetoż nie mamy sie thego lekáć y strászyć / gdy sie nam zda / yákoby chćiało wszystko ná yedne Gromáde vpáść.

Yest tedy tá Ewángelia/ známienita y piekna iśćie Ewángelia/ dla tych ktorzy śmiele y vprzeymie chrześćiánmi chcą być/ s ktorey sie my náuczyć mamy/ Gdy Wiátry burzliwe powstáną/ iż Pan Christus nie tylko tám być y nam od tego pomoc chce / Ale iż też wielki owoc y známienity pożytek z tego náśládowáć ma / iż nie ináczey mielibyśmy sobie życzyć / yedno ábyśmy też tego skosztowáli/ y przes własne doświádczenie náuczyli sie poznawáć spráwy/ mocy/ y cnoty/ ktora z Słowá Bożego y z wiáry pochodźi. A toć bywa rzeczono/ Yáko 50. Psalm powieda/ Wzyway mie czásu potrzeby/ tedy cie wybáwie/ A ták mie bedziesz sławił. A 91. Psalm mowi/ Wzywa mie/ á ták go ya wysłucham/ ya yestem przy niem w niebezpiecznośćiách/ y wyrwe y osławie go. Yesli ty tedy chcesz Chrześćiáninem być/ tedy musisz w niebespiecznośći przyść / Ale gdy ty w niebezpiecznośći Páná Christusá wzywasz/ Tedy cie też on wysłucha / y z niey wyrwie á wybáwi / s pożytkiem y wielką sławą/ y bedziesz tu ku pożywieniu y potrzebie twoyey dosyć miał/ A potym y żywot wieczny. Ale to stáremu Adámowi á skażonemu przyrodzeniu nászemu bárzo serdecznie przykro sie być widźi / nie rad sie pusczá ná Wiátry Nawálnośći Morskie/ rádszeyby chćiał okrom tego być. Ale z tego owszeki nic/ y ináczey to być nie może/ w doległośći y niebespiecznośći muśimy naprzod przyść/ y podáć sie/ potym náśláduye wybáwienie/ wyzwolenie/ á osławienie násze.

Tego nam wszystkim raczy vżyczyć nász miły Pánie Boże Oycze Niebieski/ dla Páná Christusá/ przes Duchá twego swietego/ Amen.

Piątey Niedziele po Epiphaniey/ Euangelium Matthei XIII.

IEsus przedłożył im Przypowieść/ mowiąc: Przypodobne yest Krolestwo Niebieskie Człowiekowi/ rozsiewáyącemu dobre Naśienie ná

Roli

Roli ſwoyey / Ale gdy Ludźie ſpáli / przyſzedł Nieprziyaćiel / y náśiał Kąkolu miedzy Pſzenicę / y odſzedł. A gdy wyrosło Ziele / y Owoc vczyniło / Tedy ſie vkazał y Kąkol.



A przyſtąpiwſzy Słudzy Oycá Czeládnego rzekli mu / Pánie Izaliś był dobrego Náśienia nie náśiał ná Roli twoyey / Skądże tedy ma Kąkol? A on im rzekł / Nieprziyaćielski Człowiek to vczynił. Tedy mu rzekli Słudzy / Chcześli tedy ábyſmy ſzli y pozbieráli yi? Ale on rzekł / Nie / Abyśćie zbieráyąc Kąkol nie wykorzenili poſpołu z nim Pſzenice. Dopuśćie oboygu rość / áż do Zniwá. A czáſu Zniwá / rzekę Zeńcom / Zbierzćie pierwey Kąkol / y zwiążcie yi w Snopki ku ſpaleniu / A Pſzenicę zgromadźćie do Stodoły moyey.

W tym

W Tym podobieńſtwie wyſtrzega nas náß miły Pan Jeſus Chriſtus / Abyſmy ſie dla tego nie otrącáli áni gorſzyli / Gdy widzimy y doświádczamy ſie tego / iż ſie ták z miłą Ewángelią powodźi / iż Kąkol miedzy dobre Naśienie wśian yeſt / to yeſt / iż źli y dobrzy / fáłſzywi Chrześciáni y prawdziwi Chrześciáni weſpołek poſpołu zmieſzáni ſą. A oſobliwie mowi o tych / ktorzy Biſkupy y Doctormi á Náuczycielmi chcą być w Kośćiele Chrześciáńſkim. A yednák ſą Kąkolem y Chriſtuſowemi Nieprziyaćielmi / Ktorzyby Chriſtuſá y yego Ewángelią rádzi chćieli záttumić y potępić / Yákoby chćiał Pan rzec. Kto Ewángelią ma / ten niechay nárządzi y nágotuye ſerce ſwoye ku ćierpliwośći. Bo przy práwey ſzczerey Nauce Ewángeliey S. wiele Rot / Sekt / Kácerſtwá á Odſzczepieńſtwá y pogorſzenia powſtánie. Tám niechay ma dobrą báczność / áby ſie nie zgorſzył.

Anno 1528. die 9. Decembris publicè in templo parochiæ, cum enarraret aliquot capita Matthei.

Poſpolita yeſt przypowieść / Gdźie Pan Bog Kośćioł buduye / tám też Diabeł przy tym buduye ſwoye Kárzmę. Przedtym powiedano Fábułę á Baśń / Gdy Pan Bog Człowieká ſtworzył z bryły gliny á ſztuki ziemie / y tchnął Duchá żywego w Noſdrze yego / iż Człowiek ſtał ſie Duſzą żywiącą / Diabeł też chćiał tákież yáko y Pan Bog vczynić / y wziął też bryłę álbo ſztukę Gliny / y Człowieká z tego ſtworzyć chćiał / Ale ſie z tego Zábá ſtáłá. Tym dawano znáć / Iż Diabeł yeſt náſládowcá Páná Bogá w ſpráwách yego / yákoby Máłpá Człowieká / okázuye ſie záwżdy w Boſkiey poſtáći / wiedzie ten ſpoſob y obyczay / yákoby Bogiem był.

Przypowieść.

Diabeł okázuye ſie yákoby był Bogiem.

To co y dźiſieyſzego dniá bárzo dobrze widzimy / yáko Diabeł przez ſwoye obłedliwe á fáłſzywe Duchy y Roty Słowo Boże wyſławia / á yednák pod tym przykryćiem y imieniem Słowá Bożego / wypuſzcza y wylewa yad ſwoy / y wſzyſtek Swiát zwodźi / Item / yáko on chodźi w ſzárych ſukniach á Kápicách / okázuye ſie być nabożnym / y ſmutno pátrzy / Iż wiec mniemámy / żeby tám był ſzczyry Duch S. á wſzákoż yednák tám yeſt ſzczera Diabelſka zdrádá y też / pod tákową przykrycką pokorą y Duchowieńſtwem. Y coż yeſt inſzego wſzyſtko Papieſtwo / yedno tylko pieknego nadobne Przykryćtwo / y przykrycka Swiątobliwość / pod ktorą ten przeklęty Diabeł zkryty leży? Tákći chce Diabeł záwżdy Páná Bogá náſládowáć / Gdy widźi / iż Pan Bog mowi / Tedy nie może tego cierpieć / Yeſli tego nie może zábronić / áni Słowu Bożemu gwałtem ná przekáżę być / Tedy ſie yednák temu przećiwia pieknym y nadobnym przykryćtwem / Bierze ku ſobie rownie tyż słowá / ktore Pan Bog prowádźi / y wywráca ye / áby ſwoye też y yad miedzy niemi wypuśćił y przedał.

Toć wiele ludźi wzgorſza / y owſze też y ty zwodźi / ktorzy ſłowo Boże máią y ono wiedzą. Yáko gdy teraz każemy o Wolnośći Sumnienia / tedy przychodźi Diabeł przez ſwoye Roty / y Sektarze / Nowochrzczeńce / Bluźnierze przećiwko chwálebney Swiątośći / y wzburzenie czyniące Duchy / y

Wolność.

prowádźi

prowádzi y przywodzi włásnie toż Słowo Boże/ A wszákoż z wykretámi y s przewrotnośćia. Bo te wolnośc ktorą P. Bog ku pocieszeniu dał vbogim sumnieniom/ ktore pod Zakonowe oskarżenie y przeklectwo sa poimáne/ y yete/ Wykłáda y sciaga ya ná Wolnośc Ciáłá/ y tylko postánowia prozne y nieporządne spráwy/ iż we wszystkich rzeczách wolnemi/ y Pány chca być/ nád wszystka zwirzchnośćia/ y pánowáć nád wszystkimi rzeczámi. Tákci przyochedoża sie Diabeł pod przykryciem Ewángeliey S. y Chrześciáńskiey wolnośći/ A yednák ty obiedwie rzeczy Ewángelia y Chrześciáńska wolnośc/ przewráca. Gdy też każemy iż Wiárá tylko zbáwionych nas czyni/ Toć słowo on też bierze y wywráca ye/ y wykłáda ono fáłszywie náprzeciwko Chrztu swietemu/ y vmocnia y pośiła tym Nowochrzczeńce/ ktorzy mowia/ Ggdyż tylko Wiárá zbáwia/ tedyć Chrzest nic nie spráwuye/ A przetoż Chrzest yest prosta Wodá/ y nie pomaga nic Duszy. Rownie tedy pod tym przykryciem ták sie sstawa/ iż gdzie sie Dyabeł okázuye/ yákoby kazał o wierze/ tedy kázi wiáre. Tenći yest Dabelski kunszt.

Wiárá.

Rozum otraca sie o Sekty y Koty á obłedliwe náuki/ y bywa Ewángeliey nieprzyyaćielem.

Gdyż tedy miedzy Chrześciány tákowe Diabelskie Geby powstáya/ ktore wszystko przewracáya/ y fáłszywie pismo S. wykłádáya/ Secty y Koty postánowiaya/ Stad tedy pochodzi ták wielkie zgorszenie/ o ktore sie wszystek Swiát otraca/ y oczy/ vszy/ y serce od Ewángeliey odwráca. Bo wszelki ktory yedno rozum ma/ Madry y Rostropny yest/ ten wnet mowi/ y ktoż chce te Náuke przyiać/ gdyż Náuczyciele sámi miedzy soba sie nie zgadzáya? Toć ma tákowa známienita okazáłość/ ktorey żaden rozum Ludzki przezwyciezyć nie może. Też y miedzy námi/ Gdy mdłemi á Słowem Bożym nie dobrze przygotowáni y vmocnieni yesteśmy/ może Diabeł tákowa okazáłość y przyczyne wynáleść/ y bárzo známienicie postánowić. Yáko to gdy Słowo Boże ták náucza/ Iż my w yednego Christusá wierzyć mamy/ A iż miedzy Chrześciány Wiárá y Serce yedynego smysłu y woley má być. Tey Náuki nie może żaden Rozum káráć áni szácowáć. Ale gdyż Rozum widzi/ iż sie kto z tego sławi/ iże yest Chrześciáninem/ á yednák żywie yákoby nie był Chrześciáninem/ A drugi sie też sławi/ iż ma práwa Wiáre/ A yednák náucza náprzeciwko práwey Chrześciáńskiey Wierze/ A ták y w inszych rzeczách bywa vczyniono/ yákoż yednák tego wzgorszenia niezliczona liczbá yest. Tám nie może owszeki w tym chybić/ Rozum muśi sie dlá tego otráćić y zgorszyć/ áczkolwiek Náuki sámey w sobie słusznie káráć nie może.

A osobliwie gdy słowo Boże náucza/ Iż Chrześciáni máia być w zgodzie/ A wszákoż yednák náyduye sie miedzy tymi/ ktorzy sie Chrześciány być mienia y sławia/ Wietsza niezgodá/ Rosterki y zámieszánia/ niżli yest pod Papiestwem/ Tákież gdy Słowo Boże náucza/ iż Chrześciáni nie máya sie potepiáć/ A yednák sie ták dzieye/ Iż ci ktorzy to Imie prowádza y Chrześciány sie názywáya/ wiecey sie miedzy soba niezgadzáya y potepiáya/ niżli pod Papiestwem. Tu Rozum zámyka y mowi/ iż tá náuká yest od Diabłá/ y dla tegoż ták yest pieknie wymyslona/ áby tylko tákowa nedzá/ tru-

dnośc y zámieszánie ná Swiećie było wynálezione y postánowione. Otoż tobie ná przykory Rozumie y wszystkiey madrośći tego Swiátá/ chociabyś sie też z tákowego zgorszenia rospuknać miáłá. Bo Rozum nie może ináczey zámknać yedno ták/ mowiac/ Kiedyby sie vczynek s ta nauka zgadzał/ tedyby to byłá práwa nauká/ Ale gdyż w skutku przećiwna rzecz sie náyduye/ yákoż tedy może práwa nauka być? Z tey sie też przyczyny sstawa/ iż nászy przećiwnicy mocniey zostáya/ przy swey włásney spráwiedliwośći/ á te nauke o wierze/ ktora my każemy/ im dáley tym wiecey wzgardzáya/ w nienawiśći máya/ y one przeklináya. Bo Roty á błedy odstrászáya ye od Ewángeliey S. y vmocniáya ye w ich przykryctwie/ iż záwżdy im dáley tym wiecey mocnieyszemi sie w tym sstawáya.

A przetoż násze Rotty y Odszczepieńcy á fałszywi Náuczyciele/ dáleko wiecey sa ku wzgorszeniu/ ták nam sámym/ yáko y inszym/ Y wietsza też szkode nászey Ewángeliey czynia niżli Tyrānowie á Okrutnicy y prześládowcy Ewángeliey swietey. Bo Okrutnicy muśielíby sie tego ná ostátek sromáć/ sprácowálíby sie y przestálíby nas prześládowáć/ kiedyby miedzy námi sámemi zgodá byłá. Ale gdyż miedzy námi niezgodá/ rosterki/ rozerwánie y zámieszánie yest/ A yednák też ći/ ktorzy tákowe zámieszánie niezgode y rozerwánie wynáyduya y postánowiáya/ chca wszyscy wespołek dobremi chrześciány y Ewángelikámi być/ Tedy Tyránnowie á Okrutnicy zá to sobie trzymáya/ iż máya dobry przystep y słuszna rzecz/ áby nas prześládowáli/ y zábiyáli. A dla tegoż násze Rotty y Szwermerowie á fałszywi náuczyciele nic inszego nie czynia/ yedno iż násze Nieprzyyaćiele y Okrutniki vmocniáya. Tákci też vczynił Zdraycá Iudász Pánu Christusowi/ y yego Vczniom/ Gdy sie on Lotr od Páná Christusá odłaczył y ku Fáriseuszom y Kśiażetom Kápłáńskim przystał/ y s niemi sie zgodził/ thedy sstáli sie nádetemi/ pysznemi y hárdemi. Tákci sie też y nam dzisieyszego dniá dzieye.

Rotti á błedy wietsza szkode Ewángeliey czinia niżli Tyranowie á okrutnicy.

Iudász.

Ku temu sie tedy śćiaga to podobieństwo y wystrzega nas/ Abyśmy sie wiárowáli/ á tákowego zgorszenia nie przypisowáli Słowu Bożemu/ áni Chrześciáńskiemu Kośćiołowi/ Ale temu nieprzyyaćielowi/ Diabłu/ ktory przez swoye Apostoły Kakol śieye miedzy dobra Pszenice. Bu tu stoyi/ iż Kakol od Nieprzyyaćielá iest násiány/ nie ná osobliwym mieyscu ná roli/ Ale miedzy Pszenica. A przetoż masz madrym być/ strzedz sie/ y nie mowić/ Ná Roley yest Kakol/ A przetoż Rola sie niczemu nie godzi/ Albo ná Roli stoyi wiele Kakolu miedzy Pszenica/ á przetoż ná niey áni Zyto áni Pszenicá nie stoyi. Nie ták owszeki/ Ale mow/ Diabeł nie rad śieye swoyego Kakolu nigdziey indziey yedno miedzy Pszenice/ y swoye wzgorszenia nie rad nigdziey indziey wrzuca/ yedno miedzy práwe Chrześciány/ Nie trzebá sie tego nádziewáć/ áni tego oczekawáć/ Iż yáko nauká Ewángeliey dobra y yedyna y zgodliwa yest/ żeby też ták wszystek Lud ktory one słyszy/ dobrym y zgodliwym miał być. Ale to ták zostánie/ iż ich wiele naydzieśz miedzy Pszenica/ ktorzy nie Pszenica/ Ale Kakolem sa.

Y ábych temu też owßeki rad był/ áby Pßenicá ná yednym osobliwym mieyscu stałá/ A iżby żaden Kąkol miedzy nię nie był wmießány/ yáko y tu Oycá Czeládnego Służebnicy/ rádźiby to mieć chćieli/ Ale sie to ták nie zstáło/ Bo gdzie Pßenicá stoyi/ tám sie też y Kąkol náyduye: Gdzie Chrześćiáni są/ tám sie też obłedliwi Duchowie á fałßywi náuczyćiele/ y fałßywi Chrześćiáni náyduyą. Nie potrzebá owßeki tego yest/ ábyśmy sie daleko ná nie ogladáli/ áni sie o nich wiele pytáli/ Záprawdę yáko ya mniemam/ mamy ich tu owßeki dosyć przy nas po wßystkich stronách. Tu w Witembergu/ chwałá Pánu Bogu/ stoyi teras máły kąsek czystey y ßczerey Pßenice/ Aczkolwiek też y Kąkolu nie práwieśmy do ßczątku yeßcze odbyli/ Ale około nas máło wyiąwßy/ pełno yest Kąkolu/ niemal po wßystkich mieyscách. Kto tedy Chrześćiáninem chce być/ ten muśi ćierpieć/ Iż/ Ci ktorzy sie Chrześćiánmi być mienią/ naygorßemi nieprzyaćielmi náßemi są. A iż fałßywi Náuczyćiele y fałßywi Chrześćiáni miedzy práwemi Náuczyćielmi y Chrześćiánmi być máyą.

Podobieństwo o Ciele Człowieczym.

Wßák sie thez tákież s Ciáłem Człowieczym dzieye/ iż ono nie do ßczątku czystym y chędogim być może. Náße Ciáło muśi tákie być/ Iż nie we wßystkim do ßczątku Ciáło/ Krew y Kośći czyste są/ Ale też muśi nieco nieczystego w Ciele być/ ktorey nieczystośći Ciáło/ przy sobie nie otrzymawa/ Ale ya z siebie wyrzuca/ Vstá máyą Sliny/ Brzuch yest pełen plugáwośći y nieczystośći/ Oczy/ Vßy/ Nos máyą też swoye nieczystośći/ etc. Tám sie to wiec nie zgadza/ gdy Młode Dźiećiątko widźiß/ iżbyś chćiał rzec/ To Dźiećiątko nie yest Człowiekiem/ Ale plugáwstwem. Abowiem/ Yákoby rychło Mátká thego Dźiećiatká to vsłyßáłá/ Tedyćby rzekłá/ Ty Lotrze/ O yáko ty wielkim Błaznem y ßalonym yesteś? Izali nie pátrzyß dáley tylko ná plugáwość? Izali nie widźiß iż to Dźiećiątko ma zdrowe Ciáło/ Nadobną ßyię/ Cudne y wesołe Oczy/ y wßystki Członki przyrodzonego zdrowego Człowieká?

Yáko sie tedy s Człowieczym Ciáłem zstawa/ iż ono w tym żywoćie nie może do ßczątku czyste być/ Ták sie też z Chrześćiáńskim Zborem/ ktory Duchownym Ciáłem yest/ dzieye/ Iże tu ná Ziemi krom plugáwośći y nieczystośći być nie może. Gdyby náße przyrodzone Ciáło nie miáło z siebie wyrzucáć Plugáwośći/ Potu/ Slin/ y Nieczystośći/ Thedyby musiáło zemdleć y znißczeć. Dáleko thedy lepiey yest/ áby tákowa nieczystość z siebie precz wyrzucáło y oczyśćiáło sie/ niżliby wßystko Ciáło y Krew ßczerą Plugáwośćią y Nieczystośćią sie zstáło/ Gdyby to wßystko przy sobie miáło otrzymáć. Tákież też gdyby Chrześćiáński Kośćioł/ tu ná Swiecie do ßczątku czystym y bez Kąkolu miał być/ y nie miáłby z niego wychodźić Rotty/ Sekty y Antychrystowie/ Tedyby to nie dobry znák był. Abowiembyw tym było pewne oznaymienie/ żeby on práwym duchownym Ciáłem/ to yest/ práwym

Kośćiołem nie był/ Rownie yákoby też y niepráwe przyrodzone Człowiecze ćiáło w tym żywoćie być mogło/ ktoreby krom plugáwośći y nieczystośći było. Alboby sie Kośćioł do ßczątku ßczerą plugáwośćią zstał. Yákoż też y to Ciáło skáżone yest/ ktore yuż żadnych wiecey plugáwośći z siebie nie wyrzuca.

Ták tedy mamy to podobieństwo ná dobrey bácznośći mieć/ y náuczyć sie yákobyśmy práwie mogli Chrześćiáński Zbor poznáć/ Abyśmy sie z tego nie gorßyli/ gdy widzimy/ Iż Kąkol miedzy Pßenicą gromádą rośćie. Bo gdzie Pan Christus Pßeniczne Nasienie śieye/ tám też zápewne Diabeł Kąkol miedzy nie wrzuca/ Pan Christus iśćie nie śieye Kąkolu y Bielunu/ Ale śieye ßczerą nadobną Pßenicę. Ale Diabeł/ ten śieye Kąkol. A przetoż áni Panu Christusowi/ áni Pßenicy winy nie maß przypisowáć/ áni mowić żeby Pßeniczne Nasienie/ Kąkol/ y Bielun/ vrodźiło/ Ale maß ták mowić/ Diabeł też chce w tym Zgromádzeniu być/ Gdźie tylko práwi Chrześćiáni są. Gdźie czysta Pßenicá stoyi/ Tám też chce áby yego Kąkol/ y Bielun/ y Zielsko rosło y stało.

Pierwßy Kośćioł.

Pátrzay ná Chrześćiáński Zbor/ Gdy naylepiey stał zá czásu Apostołow/ Gdy swiety Páweł kazał w Korynćie/ Tám śiał Pan Christus przes niego piękną/ známienitą y nadobną Pßenicę. Ale co sie zstáło? Czytay tám ten List á Epistołę/ Tedy naydźieß/ yáko sam nárzeka y vskarża sie ná Kąkol. Yáko skoro odßedł/ przyßli Fałßywi Apostołowie od Diabłá nátchnieni y pobudzeni/ y śiali Nasienie swoye miedzy Pßenicę/ y wßystko skáźili. Po Apostolskim czáśie/ gdy też Biskupi rządźili/ gorzey sie yeßcze działo/ Tám máło było práwych Biskupow y Náuczyćielow/ yáko był Cyprianus/ Hilarius/ Athanasius/ y inßy/ przes ktore Pan Christus dobre Násienie śiał. Ale Diabeł náprzećiwko temu miał wiele tyśiecy Fałßywych Biskupow/ Arianow/ y inßych Kácerzow á Odßczepiencow/ przes ktore ßczery Kąkol śiał. Támby thez mogł kto rzec/ (yáko to slepi zátwárdźieli Pogáni krom wątpienia czynili) Tám ßczera yest niezgodá/ rosterk y zámießánie/ yákoż thedy to prawą Náuką być może? Izaliby ći Chrześćiány być mieli/ gdźie ták wiele zgorßenia yest/ y gdźie sie ták źle dzieye? Zostánę ya lepiey Pogáninem/ niżlibych sie Chrześćiáninem zstáć/ y s tymi trzymáć miał/ ktorzy bárzo dobrze y nadobnie o Chrześćiánskiey yednośći każą/ á wßákoż namniey yednák nic Chrześćiáńskiey zgody/ yednośći y miłośći miedzy sobą nie okázuyą.

Kośćioł zá náßych czásow.

Wtym ma Diabeł swoye osobliwe kochánie/ y w tym sie też roskoßuye/ y około tego prácuye/ o to sie też on stára/ we dnie y w nocy/ áby ku temu przywiodł/ A toć yest dźiśieyßego dniá yego naylepße Argumentũ/ ktorym sie on vmoćnia/ y pośila/ y náße naukę przenágába y przesláduye/ y do káżdego yą Człowieká w nienawiść przywodźi/ Iż on to nam przed oczy wyrzuca/ mowiąc/ s Luterskiey nauki bywáyą/ y nástawáyą ták wiele Rott/

Yákoż tedy to może być práwa náuka? Ale Pan Christus gotuye y vmocnia nas náprzeciwko tákowemu zgorßeniu/ Abysmy też ták nie czynili/ yáko Pogáni czynili/ y yáko Papieżnicy yeßcze dzisieyßego dniá czynia/ ktorzy sie tylko s Kakolu / ktory miedzy námi yest/ gorßa/ á Pßenice obaczyć niechca. A przetoż mamy to ná dobrey báczności mieć/ ábysmy ná to odpowiedzieć mogli / y mowili / Izalis nie czytał w Ewángeliey. Iże Pßenicá y Kakol wespołek rosta ná yedney Roli / á nie każde osobno / Ale oboye pospołu zmießáne / A iż Kakol chce to mieć / áby był zá dobra Pßenice przedány? Rotty y Sekty chca być miedzy Chrześciány / á wßákoż nie sa Chrześciánmi. A to niechay wam bedzie dosyć zá przedmowe powiedziano. Teras tedy prosty Text przed sie weźmiemy / ktory od słowá do słowá wyłożymy.

Przypodobne yest Krolestwo Niebieskie Człowiekowi rozsieẃáyacemu dobre Nasienie ná Roli swoyey. Dobre Nasienie sa dobrzy práwi á wierni Chrześciáni. Abowiem sam Pan potym ták to wykłáda y mowi / Dobre Nasienie sa Synowie Krolestwá Niebieskiego.

Ale gdy Ludzie spáli/ przyßedł nieprziyaćiel yego y násiał Kakolu miedzy Pßenice/ y odßedł.

Lyá tákowi sa Dziatki y synowie złości y nieprawości/ ći náyduia sie miedzy synmi Krolestwá Niebieskiego/ y miedzy práwemi chrześciány/ Yáko też S. Páweł mowi/ 1. Cor. 11. Mußa Rotty á Sekty miedzy wámi być. Bo tákowe myśli y domniemánia mamy z sercá odrzucić / iż wiele ich mniemáia/ żeby wßystek Lud/ ktory Ewángeliey słucha/ miał ták czystym być/ yáko y nauka Ewágeliey czysta yest. Bo wiele ich iest/ ktorzy Ewángeliey słucháia y one przyimuya/ A iednák nieczystemi sa y nieczystemi zostawáya.

1. Cor. 11.

Ale to miey ná dobrey báczności/ iż nieprziyaćiel Kakol sieye w nocy/ gdy Ludzie śpia/ A gdy on yuż posieye/ tedy nadobnie sie názáyutrz ráno od nie° odwráca y odchodzi/ y okázuye sie yákoby nic o tym nie wiedział. To spánie mamy rozumieć / gdy Ludzie sa bespiecznemi / Albo też choćia Chrześciáni pilnie każa/ á iednák sie tego nic naymniey nie nádziewáya. Yáko y my też każemy dzisieyßego dniá ze wßelka vstáwicznośćia/ vprzeymośćia y pilnośćia/ Ale yednák nie możemy áni widzieć/ áni vznáć/ iesli ći/ ktorzy nas słucháya/ Ewángelia náße przyimuya/ álbo nie. Toć przed námi iest skryto. Gdy widze/ iż oni iey słucháya álbo ya czytáia/ tedy mniemam/ żeby one przyimowáli/ A wßákoż mie tákowym przikrytym y okazáłośćia bárzo dobrze vmieya oßukáć. A przetoż ia iesté v te°/ ktory Ewágeliey słucha/ śpiacym w sercu iego. Rownie tak iáko y ći ludzie śpia/ y zábronić te° nie moga/ gdy nieprzyiaciel w nocy Kakol sieie ná roli ich. Tákież ia też śpie/ to yest/ gdy yuż kazánia dokońce/ Tedy nie moge y nie mam sadzić/ Yesli ten/ ktory kazánia me° słuchá/ práwym Słucháczé y Vczniem był/ álbo nie. Ale gdy od nas wynida/ ktorzy

ktorzy z nas nie byli/ yáko S. Jan mowi/ Tedy nas wynioſa / osławia y oskárża/ á tedy wiec ná ten czás obaczymy nievrodzay.

Ná tákowe złosliwe Ludzie vskarża sie bárzo Pan Christus Psal. 55. mowiac/ Gdyby mnie moy nieprzyaćiel złorzeczył/ tedybych ćierpiał/ A yesliby ten/ ktory mnie miał w nienawiści/ ná mie fukał y łáyał/ tedybych sie wżdy przed nim skrył. Ale ty moim Towárzyßem/ y Opiekunem moim y powinowátym mi yestes. Ktorzysmy byli przyiáznemi miedzy soba/ y przebywálismy w domu Bożym wespołek. Y w Psalmie 41. Też moy przyiaćiel/ w ktorymem ya dufał/ y ktory ze mna chleb moy yadał/ depce mie nogámi. Ité/ Przychodza áby obaczyli/ á iednák tego nie czynia z práwego sercá/ Ale ßukáya niecze°/ áby zhánbić y bluźnić mogli/ y odchodza/ wynoßa á rozsławiá.

Psalm. 55.

Psalm. 41.

Y my też dzisieyßego dniá możemy sie ná tákowe vskárżáć. Bo ktoćia ktorzy sie przed oczymá náßemi okázuya/ yákoby wierna Bráćia byli/ ći nám naywietßa serdeczna boleść zádawáya/ y nas obrażáya. Gdy sie my z nich ráduyemy/ y w dobrey nádziei yestesmy / mniemáyac/ żeby yuż wßystko ßczyro á czysto y ćicho było / Tedy powstáya ći fáłßywi Bráćia y Rotty á Sekty náprzećiwko nam. Serce náße nie może ich Lotrowskiego sercá vznáć/ Diabeł nasiewa ye miedzy Zgromádzenie náße pirwey nizli sie wiec w tym obaczymy/ y ktoż sie ich może wystrzedz y vwiárowáć?

A gdy wyrosło Ziele y Owoc vczyniło/ tedy sie vkazał y Kakol.

Ziele naprzod rośćie/ potym poczyna kwitnać/ y vrośćie Ziárno. Z liśćia możemy poznáć/ iesli Pßenicá álbo Kakol iest/ Potym násláduie owoc. Tákież też poznawamy fáłßywe Káznodzieie z liśćia/ to yest/ z ich Kazánia/ Potym przychodza też owoce/ y dawáya znáć/ yáko mamy dáley drzewo poznawáć. Poki oni słowá Bożego słucháya / á sámi go nie każa/ tedy ich nie możemy poznáć/ Ale yáko rychło oni powstána/ y sámi kázáć poczna/ tám sie wiec okaże/ iż náßa nauká v nich nic nie płáći/ Ale tylko ich nauká ma v nich płáćić. Tám sie wiec poczyna/ iż każa náprzećiwko nam A my náprzećiwko im/ Aż też ná ostátek owoc wychodzi/ y dáye znáć/ yáko mamy dáley Kakol poznáwáć.

Ale yednák dla tego Roli nie mamy nogámi deptáć/ áni wzgárdzáć/ áczkolwiek Kakol miedzy Pßenica rośćie/ Ani sie temu dáć owieść/ iż Pßeniczny listek/ y s kakolu list wespołek ná yedney Roli bywáya widziáne. Gdyby tylko ßczery kakol y zielsko/ á nie Pßenicá ná Roli stałá / tedybysmy te rola mogli podeptáć y wzgárdzić. Ale gdyż nie tylko ßczyry Kakol/ Ale też y nadobna Pßenicá ná niey rośćie/ Tedy nie mamy iey wzgárdzáć. Papieskie kazánie mamyć owßeki precz odrzucáć/ Bo w nim ßczyry kakol rośćie/ Tám tylko ßczyre s kakolu listy widzimy/ á nie Pßeniczne. Ale kazánia Ewángeliey nie mamy odrzucáć / Bo w wim nadobna Pßenicá rośćie/ ácz sie też y Kakol w niey náyduye. A przetoż Chrześciánin ma te Rola miłowáć dla Pßenice/ á dla Kakolu niema iey wzgárdzáć. Wßák częstokroć dla yednego dobrego Męzá/ niekiedy y siedmiu Lotrom mußimy przepuśćić. Gdy Ka-

kol siany

kol śiány bywa / tedy nie możemy go ták rychło poznáć / Bo nieprzyiaciel idzie od niego precz / vtárszy sobie Gębe / yákoby tám nigdy nie był / Ale gdy Ziele wzrośćie / Tedy wiec Kąkol bywa poznány.

A przystąpiwszy słudzy Oycá czeládnego / rzekli mu / Pánie / izalis był dobrego Nasienia nie nasiał ná Roli twoiey / skądże tedy ma kąkol? A on im rzekł / Nieprzyiaćielski człowiek to vczynił. Tedy mu rzekli Słudzy / Chceszli tedy / Abyśmy szli y pozbieráli yi? Ale on rzekł / Nie / Abyśćie zbieráyąc Kąkolu nie wykorzenili pospołu s nim y Pszenice / Dopuśććie oboygu rość áż do Zniwá.

WDziebych yednego Chrześćiániná wiedział / tám bych rádszey wolał wszystkiey Ziemi śćierpieć / ktorzy nie są Chrześćiánámi / niżlibych miał iednego Chrześćiániná s niechrześćiány wykorzenić. Ale co to yest / gdy tu Pán Christus mowi / Dopuśćie oboygu wespołek rość? Izali do szczątku Kąkolu nie mamy wykorzenić y wyrwáć? Táć iest owszeki potrzebna nauká dla nas Káznodzieyow. Abowiem y yabych też temu rad / ábych był iednym Sługą s tych / ktorybych ku temu pomagał / áby Kąkol był wykorzeniony y wyrwány. Ale to nie może áni ma być. Izali tedy nie mamy nic przy tym czynić / y temu Kąkolowi nie záwadzáyąc mamy dopuśćić rość? Nászy Papieżnicy stáli sie też yeden raz mądremi / przedkłádáli nam ten Text / y mowili / iże my tu w Witembergu źle vczynilismy / iżesmy Msze / ktore bywáły po kaćiech spráwowáne / odrzućili y skázili / Mielismy Mszam y Klasztorom dopuśćić / áby były zostáły. Ale oni nieprawie ná ten Text pátrzáyą. Bo Pan Christus nie mowi / Abysmy Kąkolowi nie mieli bronić / áby nie rosł / Ale mowi ábysmy go nie wykorzeniáli áni wyrywáli.

Potym ten Text dáley prowádzą / Gdyż ták wiele Klasztorow przes Chłopskie zburzenie y zámieszánie / z gniewu Bożego / zburzone y skáżone są / Chcą z tego okázáć áby zburzone y skáżone Klasztory / były záśie zbudowáne. Toć są owszeki złośliwi y niecznni Lotrowie / wyznawáyąc sámi iż ich Clericatus, Popowstwo y Mnichowstwo złe yest / A iednák nie tylko chcą áby nie było zburzone y zepsowáne / Ale też chcą / áby zás zbudowáne y náprawione było / Yákoby to byłá známienita dobra rzecz. Abowiem gdyż oni mowią / Dopuśććie áby násze Popowstwo y Mnichowstwo rosło / Gdyż Pan Christus przykazał / Abysmy dopuśćili Kąkolowi rość / Tedy tym wyznawáyą / iż to Kąkolem yest / A iednák on trzymáyą sobie zá Pszenice / gdyż tego od nas mieć chcą / áby zás był náprawiony y rozmnożony.

Nie mowi tedy P. Christus / ábysmy kąkol śiać álbo mnożyć mieli / Ale mowi / iż kąkol bywa śian od Nieprzyiaćielá / gdy ludzie spią. Stąd nie násláduye / ábysmy widząc y pátrzáyąc ná to / mieli dopuśćić / áby Kąkol był śiany / iesli tego dobrze zábronić możemy. Ale gdy pośiany yest / á miedzy pszenicą rośćie / tedy mamy dopuśćić / áby yuż oboie wespołek rosło. Papieżnicy vchwyćili to słowo / (Dopuśćie rość) á nie pátrzáyą / y owszem nie chcą pátrzyć ná to / iż przy

iż przy tym stoyi / Dopuśććie oboygu rość. Chcą áby tylko ich nauká zostáłá / A násza áby byłá precz odrzucona / To słowo (oboye) ták wiele sie v nich rozumie / yáko to słowo (násza) bo oni to tylko wykłádáyą ku swoyey nauce / Dopuśććie áby násza nauká rosłá / álbo zostáłá / Gdyby to ták płáciło / Tedyby też byli mogli Zydowie rzec do Apostołow / Odrzuććie precz wásze Ewángelią / á dopuśććie áby tylko násze Zydowstwo zostáło. Tymże też obyczáyem mogliby byli y Pogáni vczynić.

Powtore mowi Pan Christus o rośćiu / á nie o śianiu / sadzeniu álbo rozmnożeniu. Dopuśććie áby oboye wespołek rosło / mowi on / A nie mowi / Dopuśććie áby oboye było wespołek śiane / álbo sádzone. Kąkolu nie mamy śiać / sádzić / álbo mnożyć / Ale gdy pośiany / wsádzony álbo rozmnożony yest / gdy my śpimy / a iż rośćie miedzy Pszenicą / Tedy nie mamy go wyrywáć áni wypleć / ále mamy dopuśćić áby pospołu s pszenicą rosł. A przetoż Papieżnicy temu textowi dwoyáki gwałt czynią. Naprzod z tego słowa / iż Pan Christus mowi / dopuśććie oboygu wespołek rość / czynią / Dopuśććie áby yedno / to yest / násza nauká tylko rosłá. Powtore / iż Pan Christus mowi / Dopuśććie rość / czynią z tego słowá / dopuśććie rość / áby śian álbo sadzon był.

Ale Páná Christusow zmysł ten yest / y tym nam znáć dawa / iż iego Krolestwo rozne yest / y ma być rozne vczynione od krolestwá Swiecćkiego. Christusowe Krolestwo nic nie spráwuye áni czyni reką y mieczem. Swieckiemu Krolestwu przykazał P. Bog / Aby miecz nosiło / y złe strácić y wyniszczáć miáło / áby Cudzołożniki / Złodzieye / Morderze y Zboyce / karáło. Ale w Christusowym Krolestwie niemász żadnego Mieczá / áni Práwá / ktoreby sie Reką á karániem obchodziło. My Káznodzieye y Chrześćiáni / tylko mamy Słowem walczyć / y woyowáć / yáko Prorok Esaiasz Cap. 2. yáśnie dosyć powieda. Z Sionu Zakon wynidzie / á Słowo Páńskie s Ierusálem / y będzie sądził miedzy Pogány / y będzie karał wiele Narodow / y przekuyą Miecze swe ná Lemiesze / á Włocznie swe ná Sierpy. Bo żaden Narod náprzećiwko Narodowi nie podnieśie Mieczá / y yuż dáley nie będą sie vczyć woyowáć. A Pan Christus / Iohan. 18. mowi / Krolestwo moye nie yest z tego Swiátá / Gdyby Krolestwo moye s tego Swiátá było / Słudzy moyi yednákby walczyli / ábych nie był wydan Zydom. Ale teras Krolestwo moye nie yest s tąd. Item / Ku temu národzony yestem / y ná Swiát przyszedłem / ábych świádectwo wydał prawdzie.

Christusowe Krolestwo y Swieckie Krolestwo yest rozne.

Esa. 2.

Iohan. 18.

A przetoż tu Pan Christus ták wiele opowieda y znáć dawa / iż Chrześćiáni nie máyą odszczepieńcow wykorzeniáć áni zátrácáć / áni Mieczem náprzećiwko Rottom á Sektom walczyć / yáko Papież czyni / Ten wyniszcza / wiesza / topi / pali / morduie y zábiya / co náprzećiwko niemu yest / y yego Kśiążętá też tákież czynią. Tákowey przyrodzoney złośći / był też Tomasz Müncer / Ten śięgnał sie do mieczá / y przywłaszczył yi sobie / y prowádził mocno to podobieństwo o Gorczycznym ziárnie / ktore iáko P. Christus mowi naimnieisze yest miedzy wszystkim naśieniem / Ale gdy wzrośćie / tedy iest naywietsze miedzy

Kápuſtą/y ſtawa ſie drzewkiem/iż Ptáßkowie pod rozczkámi y gáłąſká-mi yego ſie chowáyą. To on ták wykłádał/ iż Ewángelia gwałtem rozßy-rzona być muśi. Ale ná te Przypowieść o kąkolu/ktoremu mamy dopuśćić áby rosł miedzy Pßenicą áż do Zniwá/nic námniey nie miał względu.

Wielkąć to iście okázáłość ma/ y ták ſie być zda/ yákoby to byłá godna rzecz/y słußna przyczyná/áby Odßczepieńcy y Szwermerowie/Mieczem byli wygubieni y wykorzenieni. Abyśmy tedy tákowemu domniemániu mo-gli zábieżeć/mowi P. Christus/Dopuśććie oboygu weſpołek rość áż do Zniwá. Yákoby chćiał rzec/ Dopuśććież ſie ták ſtawáć/ nie maćie wy Mieczem karáć/ Ale tylko Słowo Boże prowadźćie/y śmiele każćie prze-ćiwko Kácerzom á Odßczepieńcom/ Rottom y Błędom. Yeśli nie możećie Kąkolowi Słowem Bożym zábronić/Ale będźie ſiany/gdy wy śpićie/ tedy dopuśććie aby s Pßenicą weſpołek rosł/ áż do Zniwá. A potym nayđźie ſie owßeki ten/ ktory on wykorzeni y wygubi.

Tit. 3. S. Páweł też tákież náucza/Tit. 3. Człowieká odßczepieńcá po ie-dnym y drugim nápominániu wyſtrzegay ſie. Nie mowi/Abyśmy czło-wieká odßczepieńcá zábiyáć mieli/Ale mowi/ iże go ras y drugi mamy ná-pominác/ A gdy ſie nie chce dáć nápominác/ áni dáć náwieść/ tedy ſie go mamy wyſtrzegáć/ yáko tego/ ktory przewrotny yeſt/ y ktory yuż ſam ſiebie oſądził. A przetoż tá przypowieść yeſt nam ku poćießeniu poſtánowiona/ ábyśmy wiedźieli iż my nie grzeßymy w tym gdy dopußczamy Rottō/ Se-ktom/y Schwermerom á fáłßywym Náuczyćielom żyć. Bo iż tu Pan mo-wi/ Dopuśććie oboygu weſpołek rość/ To ſie śćiąga ku Mieczowi/ Aby Chrześćiáni do mieczá nie ſiegáli/ áni mieczem Kąkolu wynißczáli/ áni zátracáli.

Papież dáye nam winę/yákobyśmy byli Roſterk á zámießánie czynią-cy. Ale on nam w tym krzywdę czyni. Bo Roſterk á zámießánie czyniący ſą ći/ ktorzy do Mieczá ſiegáyą/y Ręką á ćieleśnie karzą/co im nie roſkazá-no áni polecono yeſt. My owßeki nie ſiegamy do Mieczá/ áni też ćieleśnie karzemy/ále walczymy y woyuyemy tylko słowem/ A przetoż nie yesteśmy Roſterk/ wzburzenie y zámießánie czyniącemi. Ale Papież y yego Bi-ſkupi/ ſą Roſterk y Zámießánie czyniący. Sławią y zową ſie być Koś-ćiołem/A yednák Mieczá vżywáyą/ morduyą y zábiyáyą Mieczem. Z tá-kowych Owocow możemy ye dobrze poznáć/ Ktorego oni Duchá Synmi y Dziatkámi ſą. Müncer chćiał też z náßey ſtrony być/ powiedáyąc żeby z námi dzierżał/ A yednák bliżey ku Papieżnikom przysłuchał/ niżli ku nam/Acz ſie też z Ewángeliey sławił.

Papież y tego Biſkupi ſą ro-ſterk y zámie-ßánie czynią-cy.

Ale my każemy/ iże Swieckiego Mieczá nie mamy vżywáć/ á iż ma-my Swiecką Zwierzchność/ ktorey Pan Bog ten Miecz polecił/ w vczći-wośći mieć. My nie vżywamy Swieckiego Mieczá/ yáko Papież czyni. Papieżowi yáko to Biſkupowi przykazano yeſt/áby Słowem Bożym Lu-dźie pásł y nim rządźił/ A on ſie tego waży y podeymuye/y ſięga do mieczá/ Bierze/ odeymuye y wydziera miecz Cesárzowi z ręku yego/ y biye go tymże mieczem

mieczem w Głowę yego/ á yednák chce naywyżßym być nád Chrześćiáń-ſkim Zborem. Tymći dosyć okázuye y znáć dawa/ iż on y Biſkupi yego ſą práwemi okrutnikámi y Krwie Ludzkiey ku rozlaniu prágnącemi/ y Ro-ſterk á zámießánie czyniącemi ná Swiećie.

Pan Christus to dobrze widźiał/ iż Biſkupi ku temu przychylni byli/ yákoby tey rzeczy Mieczem porádźić y pomoc mogli. A przetoż on wiernie nas od tego wyſtrzegał/ták tu w tey przypowieśći/ yáko y ná inßych miey-ſcách. Ale to máło pomogło/ Abowiem to yeſt bárzo owßeki przykra y nie przyiemna rzecz y ſpráwá/ gdy kto dobre naſienie ſieye/ á przytym muśi yednák ćierpieć/áby Kąkol rosł miedzy Pßenicą/ Tákież też gdy kto Ewán-gelia ßczyrze y práwie náucza/ á przy tym yednák muśi ná to pátrzyć/ iż wßelákie Rotty y Sekty powſtáyą/A yednák w nie nie ma vderzyć/ áni ich wykorzenić/ Ale tylko słowem náprzećiwko nim walczyć. Tuby káżdy rad chćiał/yáko y ći ſłużebnicy/ żeby Kąkol wyrwał y wyplot. Ale P. Christus ná to mowi/Nie/Dopuśććie oboygu weſpołek rość/ áż do Zniwá/ Yá-koby chćiał rzec/Yeśli nie możećie Rott/Sekt y błędow vſtámi á mowieniem pozyſkáć/ áni ich Słowem Bożym náwroćić/ Tedy ich też nie maćie Mie-czem wykorzenić áni zágubić.

ALe ktora tego przyczyná ieſt/ iże Mieczá nie mamy w tym vżywáć? Abyśćie weſpołek s Kąkolem y Pßenice nie wyrwá-li/mowi P. Christus/ Toć ták wiele yeſt rzeczono/ yeślibych mieczem bronić chćiał/áby Rotty y Sekty nie były/ Albo żebych Zaſtęp á Woyſko zbieráć chćiał náprzećiwko Papieżowi/áby Papieſtwo było wykorzenione/y cożbych tym dobrego vczynił? Wielebych owßeki/ktorzy pod Papieżem y miedzy Swer-merámi ſą/ktorzyby ſie yeßcze náwroćić mogli weſpołek zátráćił/ á tákbych Pßeniey wielką ßkodę vczynił. A przetoż Pan Christus nie chce tego mieć/ ábyśmy Papieżowi/álbo Rottom/Sektárzō/ ktory włosek dla wybránych yego mieli vśkrzynąć/álbo vrwáć. Zá náßego czáſu wiele ich też było zábito/ Gdźie można/ y ku wierzeniu podobna rzecz yeſt/ iż niektorzy z nich/ choćia byli Nowochrzczeńcy álbo Szwermerowie/mogliby ſie byli ießcze náwroćić/ Gdybych ya ták vczynić chćiał/ yáko Müncer vczynił/ Tedybych záprawdę wiele ich krom wątpienia w yednym Mieśćie nalazł/ ktorzyby ſie yeßcze byli náuczyli Paná Christuſá poznawáć. A tybych ya ták owßeki/ áby ku temu nie przyßli tym vprzedził/ y onymbych tego zábronił.

Przyczyná dla czego Kąkolu nie mamy wyrywáć.

I. Pierwßa przyczyná.

A przetoż tę przypowieść pan Christus nam przedkłáda/ áby nas od te-go wyſtrzegł/ mowiąc/ To wam naprzod opowiedam/ iż będźiećie mieć Kąkol miedzy Pßenicą/ Rotty y Sekty miedzy práwemi Chrześćiány. Ale yáko ſie w tym maćie ſpráwowáć? Dopuśććież oboygu weſpołek rość áż do Zniwá. Nayđźie ſie to dobrze czáſu ſwego. Ták iż tá przypowieść osobliwie ſie śćiąga náprzećiwko Roſtyrk y zámießánie czyniącym/ Yáko to náprze-ćiwko Papieżowi y Müncerowi/ ktorzy do Mieczá ſiegáyą/ y onego vży-wáyą/ co im nie przykazano áni polecono yeſt.

Ale to

Ale to owszeki możemy vczynić/ Gdy ná iednym mieyscu dwoyákie Kazánie bywa kazáne/ tám może Ksiaże/ álbo miásto ná to wzglad mieć/ y tego nie ćierpieć/ áby dwoyákie Kazánie w yedney Ziemi/ álbo w yednym Mieśćie było/ Aby niezgodzie/ Rosterkom y zámieszániu było zábiezano/ y tego zábroniono. Niechay beda wysłucháne obiedwie stronie/ á niechay rzecz bedzie rozsadzona według pewney tey Reguły á nauki/ y práwego sposobu/ zwłaszczá według Pismá S. y Słowá Bożego. Ktora tedy stroná dobrze á práwie naucza/ tá stroná niechay zostánie/ Ale ktora źle y nie práwie naucza náprzećiwko Pismu S. y Słowu Bożemu/ tá stroná niechay bedzie precz odpráwiona/ Ale wykorzeniona y zgłádzona być nie ma.

A czásu żniwá rzekę Żencom/ zbierzćie pierwey Kąkol/ y zwiażćie yi w Snopki/ ku spaleniu/ A Pszenicę zgromadzćie do Stodoły moyey.

Dopuśććie oboygu wespołek rość/ mowi Pan Christus/ Abych Pszenicę moyę otrzymał/ áby mi wespołek nie byłá wyrwána áni skażona. Nágotuyę y zrzadzę ya záiste/ iż Żence czásu swego Kąkol zgromádzić máya/ Aby był w ogien wrzucony. Tu słyszysz/ iż Kąkol iusz potepiony y do ogniá osadzony yest. Coż tedy chcesz Kácerzowi á Odszczepieńcowi wiele dreczenia zádáwáć? Izali nie słyszysz/ iże on yuż bárzo ćieszko ku skaraniu swoyemu osadzon yest? Ktoż ty yesteś/ ktory sie podeymuyesz/ y chcesz tego káráć/ ktory yuż w mocnego Páná karánie vpadł? Y coż yá chcę wiecey po Złodzieyu mieć/ Ktory yuż ku Szubienicy osadzony yest? Gdyby Złodziey ná śmierć osadzony był/ y stał tu zwiazány/ á drugiby przyszedł/ á chćiał tego Złodzieyá zábić/ w łáńcuchu álbo w pecie bedacego/ Izaliby ten nie był godzien/ áby yemu głowę yego śćieto/ yáko temu/ ktory náprzećiwko sadowi wystapił/ ná co roskázánia áni polecenia nie miał?

Tákci też dzisieyszego dniá nászy Biskupi y Ksiażetá czynia/ ktorzy Kácerze á Odszczepieńce zabiyáya/ Pan Bog iuż Anyoły swoye zrzadził y postánowił/ Ci czásu swego máya Kátmi być nád Kácerzmi á odszczepieńcy. A yednák sie/ tego ći Pánkowie waża/ mowiacy przedkłádáyac to sobie/ że tym chca Pánu Bogu służyć/ y karáć ty/ ktore Pan Bog ku skarániu sobie zostáwił. Záprawdę yesliby kto od Papieżá dla inszey przyczyny odpáść y odstapić nie chćiał/ Tenby yednák słusznie od niego miał odpáść y odstapić/ tylko dla yednego krwie rozlania/ ktora sie Papież s swoyimi ktorzy przy nim stoya obćiaża y Pánu Bogu w sad y skaźń yego śiega. Sa ć owszeki Okrutnicy y krwie ludzkiey ku rozlaniu pożadáyacy/ á yednák oni/ yáko o sobie rozumieya/ chca Pánu Bogu w tym posłuszeństwo vczynić/ iż Ludzie zábiyáya y Krew ich rozlewáya.

Ale tu Pan Christus mowi/ Sługi moyi czásu Żniwá zgromádza Kąkol/ y w Snopki yi zwiaża/ Rownie yáko Oracz Kąkol y źielsko zbiera/ y zgromádza/ y Snopki z niego czyni/ A gdy to vczyni/ tedy yuż do ogniá przysłucháya. Tákież też Anyołowie Bozy beda Kąkol od Pszenice od-

łaczáć y wybieráć/ y w snopki wiazáć/ to yest/ beda złe sadźić y skázowáć/ ná wieczna Smierć y w Ogień wrzuca/ w ktorym ná wieki gorzeć musza. O ty Morderzu Kácerzow á Odszczepieńcow/ miałbyś sie owszeki zá ty vbogie Ludzie modlić/ áby sie náwroćili/ á izby nie byli ták osadzeni áni potepieni/ A ty yeszcze przećiwko nim yesteś/ y potepiasz ye przed czásem.

II. Druga przyczyná.

Táć yest druga przyczyná/ dla czego Pán Christus nie chce tego mieć/ Aby Kąkol miał być mieczem wykorzenion y zágubion. Bo yuż yest ku ogniu osadzony y skazány/ yáko S. Páweł mowi/ Tit. 3. Człowiek Odszczepieniec yest przewrotny/ y sam siebie osadził. Tego tym wiecey owszeki mielibysmy sie vlutowáć y vżáłowáć/ A nizlibysmy mieli yednego Kácerzá á Odszczepieńcá zábić. Pobożni y Bogoboyni Káznodzieye y Chrześćiáni owszeki ták czynia. Ale Niepobożni Przykrytcy nic záś wiecey nie vmieya/ yedno mordowáć y zábiyáć/ Yáko to Papież/ Müncer/ y obłedliwi Duchowie czynia.

Tit. 3.

Náucza tedy nas tu w tym podobieństwie Pan Christus/ iż w yego Krolestwie tu ná tym Swiećie/ też Kąkol/ to yest/ Kácerze á Odszczepieńcy/ Szwermerowie y fałszywi Náuczyciele miedzy Pszenica/ to yest/ Apostoły y Chrześćiány/ záwżdy beda/ Tudzież też yáko sie náprzećiwko nim mamy spráwowáć. Pánie Boże rácz nam Łáski y Duchá swego świetego vżyczyć/ Abysmy dobra Pszenica być/ y wola twoyę záwżdy czynić mogli/ Amen.

W Niedziele Septuagesima/

Euangelium Matthei XX.

Podobne yest Krolestwo Niebieskie Człowiekowi Oycu czeládnemu/ ktory wyszedł skoro záświtáło/ Aby náyał Robotnikow do Winnice swoyey/ A gdy zmowę vczynił z Robotnikámi ná káżdy dźień z Groszá/ posłał ye do Winnice swoyey. Y wyszedwszy o trzećiey godzinie/ vyźrzał drugie stoyace ná Rynku prożnuyace/ y rzekł im/ Idźćie y wy do Winnice/ A cobykolwiek spráwiedliwego było/ dam wam/ A oni poszli. Záś wyszedł o szostey y o dźiewiatey Godźinie/ y vczinił tákież. A gdy wyszedł o yedennastey Godzinie/

dźinie/ y nálazł drugie/ á oni stoyą prożnuyący/ y rzekł im/ Czemu tu stoyićie cáły dzień prożnuyący? Rzekli mu/ iż nas żaden nie náyął. Rzekł im/ Idźcież y wy do Winnice/ á cobykolwiek spráwiedliwe było weźmiećie.



A gdy sie stał Wieczor/ Rzekł Pan Winnice Sprawcy swemu/ wzow Robotnikow/ á day im zapłáte/ poczynáyąc od Pośledních áż do Pirwszych. A gdy przyszli ktorzy byli o yedennastey Godźinie przyszli/ wźieli káżdy po Groszu. A przyszedwszy y pierwszy/ mniemáli żeby więcey mieli wźiąć/ y wźieli oni tákież po Groszu. A gdy wźieli szemráli przeciw Oycu Czeládnemu/ mowiąc/ Ci pośledni yedne Godźine robili/ á onyś nam rowne vczynił/ ktorzyśmy brzemię dniá y gorącość podyęli. A on odpowiedáyąc yednemu z nich rzekł: Przyiaćielu nie czynięć krzywdy/ Izaliś sie nie zá grosz zmowił ze mną? Weźmi/ co twego yest/ á odeydź. A ya chcę temu

temu poślednięmu dáć yáko y tobie. Izali mi nie wolno czynić/ co chcę w rzeczách moyich? Czyli Oko twoye złe yest/ iże ya dobry yestem? Tákci pośledni będą pirwszemi/ A pierwszy pośledniemi/ Bo wiele yest wezwánych/ ále mało wybránych.



TA iest ostra y trudna Ewángelia/ ktorey młody Lud/ y prośći Ludźie/ nie mogą sie wiele náuczyć/ A wszákoż gdyż dźisieyszey Niedźiele bywa czytána/ tedy też one krotko wyłożymy/ y nieco o niey powiemy.

Anno 1534. domi.

Podobieństwo yest o Oycu czeládnym/ ktory naprzod wyszedł ráno/ y zyednał Robotniki do Winnice swoyey/ Ktorzy dwánaśćie Godźin robili. Potym zyednał drugie/ ći robili dźiewięć godźin. Potym záśię trzećie/ Ktorzy tylko sześć/ á drudzy trzy godźiny robili/ A ná ostátek/ ktorzy tylko yedne godźinę robili. Ale wieczor Ostátnim tákże dał po Groszu yáko y pierwszym. Tám robotá bárzo nierowna/ á yednák zapłátá rowna byłá. Bo był Oćiec Czeládny s tymi Robotnikámi vmowy nie vczynił/ áni im przyrzekł/ coby im dáć chćiał/ okrom pierwszych. Ale on zárowno im płáći/ Nie dáye tym więcey/ ktorzy dwánaśćie godźin robili/ áni też tym mniey/ ktorzy tylko yedne godźinę robili/ Ale dáye yednemu yáko y drugiemu. Toć yest Podobieństwo/ ktore sie w ninieyszey Ewángeliey zámyka.

Tociby przed Świátem prawie zá nic nie stało/ ániby też to prawie było vczyniono. Bo tá sprawá ma ten swoy obyczay y sposob/ Iż kto wiele robi/ temu bywa wiele płacono/ A kto máło robi/ temu też máło bywa płácono. A wszákoż tym obyczáyem/ Iż yesli kto ma myto swoye vmowione/ tám nie ma áni może przećiw Pánu mowić/ choć też komu więcey nieco z dobrey woley dáruye. Ale według rozumu przyrodzonego/ tedy sie tá rzecz zda być nieprawie vczyniona/ áby miał zárowną Zapłáte dáć temu/ ktory nie zárowno robił.

To podobieństwo Pan Christus dla tego przywodźi/ iż on tym chce Krolestwo swoye rozne vczynić od Świeckiego Krolestwá/ y chce nas náuczyć/ iż sie ináczey dáleko dźieye w Krolestwie yego/ niżli w Krolestwie te° Świátá. W Krolestwie tego Świátá nie może sie rowno dźiać/ Ponieważ nierowne są osoby. Tám więc muśi temu/ ktory wiele robił/ więcey dáć/ niżli temu ktory máło robił (áczkolwiek sie też to niekiedy zstawa/ iż temu/ ktory máło robi/ niekiedy więc więcey bywa dano/ tedy sie to yednák zstawa/ inszym sposobem y vmysłem/ & alio respectu. Bo co komu bywa dárowano/ tego sie drugi nie ma od niego vpominać) Item/ Pan w domu swoyim/ więcey máyętnośći ma mieć/ niżli sługá yego/ A yednák sługá muśi więcey robić/ niżli Pan/ Tákowa nierowność w Krolestwie tego Świátá być y zostáć muśi.

Christusowe Krolestwo y tego Świátá Krolestwo yest rozne.

W krolestwie tego Świátá wszystko nie rowno yest.

 Ale

W Krolestwie Christusowym wszystko rowno yest.

Ale w Krolestwie Christusowym/ ták sie dzieye/ iż wszystká nierowność oddalona yest/ y wszyscy máyą być rownemi/ yeden yáko y drugi/ y yedē ma ták wiele dostáć/ y ták możny być/ yáko y drugi/ Zwierzchnie máyą być nierownemi/ Bo w zwirzchnym świeckim Zywoćie/ ma y muśi tá nierowność zostáć/ yákoż yednák y Stany nierowne są. Chłop wiedzie inszy żywot y Stan/ niżli Mieszczánin/ Książe inszy Stan niżli Slachcic/ Tám wszystko nierowno yest/ y muśi nierowno zostáć. Ale w Krolestwie Christusowym/ choćiaby był Krol/ Książe/ Pan/ Sługá/ Páni/ Służebnicá/ Albo yákożkolwiek mogą być pomienieni/ tedy są yednák wszyscy rownemi. Bo żaden z tych nie ma inszego Chrztu/ inszey Ewángeliey/ Wiáry/ Sacramentow/ Christusá/ y Bogá/ yedno yeden yáko y drugi/ wszyscy wespołek idą ná Kazánie/ y ták dobrze Sługá/ Mieszczánin/ y Chłop/ toż słyszy Słowo Boże/ ktore też Pan/ Książe y Slachcic słyszy. Ten Chrzest/ ktory ya mam/ ten przyimuye też vbogie Dziewczątko/ rownie ták dobrze yáko y ya/ Tę Wiárę/ ktorą świety Piotr/ y S. Páweł mieli/ tę istą miáłá też Márya Magdálená/ y Łotr ná Krzyżu/ Y ya/ y ty/ gdy Chrześciáni yesteśmy/ tákież ya mamy/ Ták rownie tegoż Bogá y Christusá/ ktorego Jan Chrzćiciel miał/ tegoż máyą wszyscy Grzesznicy/ gdy sie od Grzechow náwrácáyą/ Tám yest wszystko rowno/ choćia yeden wietszym/ á drugi niższym yest/ dla Stanu y dla Vrzedu/ álbo obdárzenia swego/ A wszákoż nie yest to ná przekázie/ ani to nic nie szkodzi/ ále tu wszystko rowno płáći y waży.

Tego mamy sie s pilnośćią náuczyć/ ábyśmy Christusowe Krolestwo od tego Swiátá Krolestwá rozeznáć/ y rozność miedzy niemi vczynić mogli/ Yest to owszeki poćieszna Ewángelia dla Chrześćiánow/ iż my w Christusie wszyscy do szczątku rownemi yesteśmy. Przed Swiátem muśi nierowność zostáć/ iż Oćiec wietszy yest/ niżli Syn/ Pan wietszy niżli Sługá/ Krol y Książe wietszy yest/ niżli yego Poddáni. To Pan Bog ták mieć chce/ ten Stany ták zrządził/ y rożnie ye stworzył/ Ktoby tu chćiał rowność vczynić/ áby Sługá ták miał ważnym być/ y ták wiele płáćić/ yáko yego Pan/ á Służebnicá ták wiele mocy mieć/ yáko yey Páni/ Chłop ták wiele yáko Książe/ Tenby owszeki/ yáko ya mniemam/ bárzo chwálebny Regiment y porządek postánowił y vczynił/ yákośmy to widzieli w onych Chłopiech/ ktorzy byli przećiwko Pánom swoyim powstáli.

Niechayże sie tedy ná Swiećie nierowno dzieye/ yáko yedno być chce/ Tedy my sie yednák tym cieszyć mamy/ yákiegożkolwiek Stanu/ bądź wysokiego álbo nayniższego y naypodleyszego/ yesteśmy/ iż yednák wszyscy yednego Christusá/ yeden Chrzest/ yedne Ewángelią/ y yednego Duchá S. mamy/ iż żaden lepszey Ewángeliey/ żadnego lepszego Chrztu/ żadnego inszego Christusá nie ma/ yedno yáko y naypodleysza Służebnicá/ y naypodleyszy Służebnik. Bo áczkolwiek kto drugi wiecey Pieniedzy/ Máyetnośći/ y czego inszego ma/ niżli ty/ Tedy on yednák dla tego żadnego inszego álbo lepszego Bogá/ Ani też inszego álbo lepszego Christusá/ y Niebá nie ma/ Ale wszyscy yesteśmy rownemi.

Tego

Tego sie mamy náuczyć/ y s pilnośćią to baczyć/ Aby káżdy w Stanie swoyim Pánu Bogu serdecznie y z chućią służył/ y mowił/ Jam nie yest Cesárzem/ áni Krolem/ nie mam Miast áni Zamkow/ yáko wielkie Książetá máyą/ Ale yednák mam właśnie y rownie tenże Chrzest S. y tegoż Christusá/ ktory zá mnie vmárł/ y mnie żywot wieczny zásłużył y on mi pozyskał/ ktorego też Cesarz ma. Tákowe tedy dobrá/ ktore przes Páná nászego Jesu Christusá mamy/ máyą nas hárdemi y chełpiącemi sie poczynić/ Abyśmy sie przytym Swieckich Máyetnośći/ Bogactw y Páństwá nauczyli wzgárdzáć/ y násze śmiáłość á chełpienie y poćieszenie tylko w tym mieć/ iż my ochrzczeni yesteśmy w Imię Páná Jesusowe/ A iż on zá nas vmárł/ y wstąpił do Niebá/ tám siedzi ná Práwicy Boskiey/ Gdzie też nam pomoc chce od Grzechu/ Smierći/ y od wszelákiego nieszczęśćia.

Yáko sie z rownośći w Krolestwie Christusowym ćieszyć mamy.

Kto tedy to ma/ y wie/ iż my w Christusie wszyscy rownemi yesteśmy/ Tákowy z weselem do swey roboty poydzie/ á nic sie nie kłopoce/ áczkolwiek tu ná Swiećie przes ten krotki czás w ták podłey á prostey dostoynośći/ y stanie yest/ niżli inszy. Bo tu ták sie muśi sstáć/ iż w tym zwirzchnym żywoćie nierowność ma być/ iż yeden wiele á drugi máło ma/ yeden Pánem/ á drugi Służebnikiem yest. Temuć sie Chrześćiánin nie da vwieść/ áni temu sobie da ná przekázie być/ Ale mowi/ W Imię Boże niechayże ták bedzie/ Bo ná Swiećie yednák ináczey nie może być/ áczkolwiek ya cięższy Stan mam niżli Pan y Páni moyá w domu/ á choćia też nie yestem ták możnym yáko Książe/ Krol álbo Cesarz/ tedy yednák dla tego nie chce szemráć/ Ale rad y dobrowolnie w moyim stanie zostáne/ áż mie Pan Bog ináczey obroći/ y mnie też Pánem álbo Pánią vczyni/ A przes ten czás tym sie bede ćieszył/ iż wiem/ iż áni Cesarz/ áni Krol/ áni Papież/ áni Biskup inszego Christusá/ áni też nic wiecey od Christusá nie máyą/ yedno yáko y ya/ Y owszem Papież yeszcze nie ma co ya mam/ Bo ya Christusową Krwią/ ktory ná Práwicy Bożey siedzi/ omyty yestem. Tego sie Papież przy.

Toć ma nászą Hárdośćią y Poćieszeniem być/ iż wiemy/ że w Krolestwie Christusowym żadney nierownośći niemász/ A przetoż mamy w tákowey Chrześćiáńskiey hárdośći dobrowolnie postepowáć y przemieszkawáć/ y czynić to cośmy powinni. Tedyby mogł káżdy w swoyim stanie wesołym y dobrym á pobożnym być. Bo tám muśi wszystko z weselē postepowáć y pochodzić/ kiedy ktory Chrześćiánin z práwego sercá może rzec/ Y coż ya mam dla Stanu moyego szemráć? Wszák też moy Stan dobry/ roskoszny y známienity Stan yest/ ácz też yest podłym y prácowitym. Yesli nie yest Książecym Stanem/ tedy yednák yest Chrześćiáńskim stanem. Coż tedy chce wiecey mieć álbo pożedáć?

W vczynkach świątobliwi Ludzie czynią nierowność w Krolestwie Christusowym.

TEgoć tu pirwszy Robotnicy nie czynią/ ktorzy szemrzą/ y dla tego krzywo pátrzą/ iż nic wiecey nie biorą yedno yáko y drudzy. Nászy Mniszy y Mniszki/ y Duchowni Ludzie też tego nie czynią/ Ci chcą áby im Pan Bog według vczynkow ich płáćił/ á iżby ná to wzgląd

miał y pátrzył / iż dáleko wiecey oni czynili y robili / nizli drudzy / y też áby ye dla ich wiecey czynienia y robienia wyższey w Niebie posádził / á onym wietszego y lepszego Christusá dał. Abowiem ták náuczáli / gdy Pop przy Oltarzu stoi / á Mszą spráwuye / że czyni tákowy vczynek / ktorego drugim vżyczyć / y onym też do Niebá pomoc może / A iżeby lepszym był y lepszy Stan w Krolestwie Christusowym trzymał / y wiecey w Niebie miał / nizli inszy Laici á prostacy. Ci szemrzą przeciwko tákowey rowności / ktora yest w Krolestwie Christusowym / y chcieliby ku tákowey nierowności przywieść / yáka yest w Swieckim Stanie.

Przytym też náuczáli / iż Pánná w Klasztorze / lepsza yest dla yey Wiáry / nizli Páni w Małżeństwie mieszkáyąca / á ktoryby yeszcze dzisieyszego dniá ináczey náuczał / tego potepiáyą yákoby zá Odszczepieńcá. Toć tedy yest / iż ći pierwszy ták szemrzą / y chcą wiecey mieć nizli drudzy / wyliczáyą nadobnie Pánu Bogu nászemu / yáko długo robili / y iáko im to z ciesżkością przyszło. Ale co im ná to Pan odpowiedział? Dla zwirzchnego żywotá / powieda / yesteście nierownymi / Tu może być yeden lepszym nizli drugi / y wiecey też prácowáć / nizli drudzy prácuyą. Ale yednák żaden nie ma lepszey Ewángeliey / żadne° lepszego Chrztu / y żadnego lepsze° Christusá / nizli drugi.

A iż sie tedy Mniszy y Mniszki sławią / Iż Ludzie w Małżeństwie mieszkáyący máyą pospolitą Ewángelią y Przykazánie Boże / A iż oni máyą wysoką y známienitą Ewángelią / y wiecey trzymáyą / nizli Chrześciánō ku trzymániu w pospolitym stanie przykazano yest. Toć owszeki nie yest prawdá / ále práwie do szczątku náprzeciwko S. Ewángeliey. Abowiem oni chcą tym nierowności z Ewángeliey S. vczynić / gdyż sam P. Christus wszystko rowno czyni / y ták náucza / A osobliwie w dzisieyszey Ewángeliey / iż w Krolestwie yego yeden ták wiele ma płáćić y ważnym być / yáko y drugi.

Toć nie yest rzecz zła sámá w sobie / áni też tego żaden nie broni / áni zákázuye / Aby kto w Pánieńskim stanie został y mieszkał w tym / kto łáskę Bożą ma. Ale iżby sie kto przed Pánem Bogiem sławić / y dla tego lepszym być chciał / nizli drudzy / y zá to wietszey też zapłáty oczekawał / toć iest rzecz zła y nieprawa. A toć własnie yest rzeczono otrącenie y zgorszenie / o ktore sie Papież otrąca y z nie° gorszy y dla tego nas obwinia / Yákobysmy zákázowáli Dobrych vczynkow czynić. Ale on nam w tym gwałt y krzywdę czyni / y obłyga nas. Bo my dobrych vczynkow nie zákázuyemy / Ale tylko to powiedamy / iż w krolestwie Christusowym wszystko rowno iest / dla te° / iż P. Bog z námi wszystkimi nie według zasług / Ale tylko według łáski y miłosierdzia / dla Syná swego Páná Iesu Christusá / chce sie obchodzić y postepowáć.

Przytym też powiedamy / kiedy ty tákową rowność w Christusie masz / Tám chociabyś był Szkolnym Mistrzem / álbo Káznodzieyą / Pánē / álbo Pánią / Służebnikiem / álbo Służebnicą / tedy prácuy / y czyń w twym stanie coś czynić powinien. Tám káżdy niechay zostánie w tey nierowności / yáko Stany nierowne są / y yáko wezwánie nierowne yest. Ale w Christusie nie mamy być nierownemi / ále rownemi. Z tego sie owszeki świát gorszy.

A osobli-

A osobliwie Zydowie chcą sie wśćiec y oszáleć dla tego / gdy słyszą / iż my Pogáni mamy być zbáwieni / ktorzy nie obrzezáni iestesmy / áni Sabbátu świecimi / y inszych obćiężliwości Zakonu nie trzymamy / yáko oni / ktorzy tákowe Brzemię z wielkim kłopotem y prácą noszą / ták iż sie dla niego pocić muszą / yáko to Pan Christus w podobieństwie nadobnie znáć dawa / mowiąc / Naypierwszy mniemáli / żeby mieli wiecey wziąć / y szemráli dla tego / gdy káżdy z nich po Groszu wziął / yáko y oni / ktorzy tylko yednę Godzinę robili.

Zydowieby chcieli rádzi nie rowność w Krolestwie Christusowym vczynili.

Toć yest wzgorszenie s ktorego sie Zydowie zgorszyli y o nie otrącili / y yeszcze sie dzisieyszego dniá otrącáyą y gorszą. Nośili ták rozmáite Brzemię Zakonu / iż záledwie wszystko może być wyliczono / A przetoż ták sobie myślili / My Zydowie dáyemy sie obrzezáć / nosiemy Brzemię y ciężkość Zakonu. Pogáni nie dáyą sie obrzezáć / áni też Zakonowego Brzemienia y ciężkości nie noszą / á yednákby nam być mieli rownymi / ktorzysmy wiele dobrego według Zakonu czynili. Nie iście / Nie ták to owszeki bedzie / Ale yesli to Pan Bog Pogánom dáye / tedyby nam Zydom słusznie wiecey miał dáć.

Ale Pan Christus do szczątku nie chce żadney nierowności ścierpieć / Przyiaćielu / powieda / nie czynięć krzywdy / Weźmi co twego yest / á odeydź. To yest / maćie wy yuż swoye zapłáte / Ziemię Chánáneyską / Ale ya teras insze y nowe Krolestwo postánowię / Tám ma wszystko zárowno być. Bo to Páństwo y tá Máyetność yest moyá / A przetoż mogę s tym czynić / co ya chcę / y nie potrzebá yest / ábyście wy mnie náuczáli / yáko ya Sługi swoye chowáć mam.

A ták Zydowie gniewáyąc sie vtrácili Zywot wieczny / y nie chcą s námi Pogánmi rownymi być / Winuią Páná Bogá s te° / yákoby im krzywdę y nieprawie czynił / Ták iż im to wymáwiáć muśi / y mowić / A wszákeś yuż precz twoy vmowiony Grosz wziął / Ku temu / to dobro á máyetność / yest moyá / á nie twoyá / coż tedy tobie do tego / iáko sie ia s swoyimi rzeczámi obchodzę? Papież y iego Zgromádzenie tákież też czyni / nie chcą s námi być rowni w Krolestwie Christusowym / Ale chcą nieczym osobliwym być / y wiecey nád nas mieć / á ták dla gniewu swoyego tym rychley vtrácáyą Zywot wieczny.

A przetoż mamy tę rozność dobrze y z pilnością pámietáć / ktora iest miedzy Swieckim y Chrześciáńskim żywotem / álbo miedzy tego Swiátá Krolestwem y Krolestwem Christusowym. Bo w Krolestwie Christusowym wszystko ma być rowno / Poniewaz my wszyscy tylko yedynego Bogá Oycá / Christusá / Duchá świetego / yednę Ewángelią / yeden Chrzest / yednę Swiątość Wieczerzy Páńskiey / y yednę Wiarę mamy. Dla tákowey rowności yest yeden ták dobrym / y ták świetym / yáko y drugi.

Rozność Krolestwá Christusowego y tego Swiátá.

A gdyż my tákowe rzeczy mamy / Tedy powinnismy Pánu Bogu zá tákowe dáry dziekowáć / y ony práwie poznawáć / z nich sie sławić y mowić / Niechay mię káżdy poczyta / yáko kto chce / niechay mię ták podłym trzyma / yáko sie komu zda / Tedy ya yednák ták wiele mam / yáko wszyscy Cesarzowie y

wie y Krolowie/y owszem/yáko wszyscy Swięci y Anyołowie w Niebie mą= yą. A przes coż? przes Chrystusá. A przetoż poyde / y stánę sie Oycem Czeládnym/Mátką czeládną/Służebnikiem álbo Służebnicą/y z rádoś= cią y z wesołym vmysłem/z chucią y z miłością wszystko bede czynił/ czego stan moy potrzebuye y po mnie mieć chce/Poniewaz ya tákowy wielki skarb mam w moyim Pánie Chrystusie.

Tać yest tedy náuka z dzisieyszey Ewángeliey/iż my tu ná Swiecie nierownemi zostawamy/ Yáko y Osoby y Vrzęd y rozmáyite y nierowne są. Ksiądz yest insza Persona/y inszy ma vrzad/ niżli Káznodzieyá. Służebnicá yest insza Personá/y inszy ma Vrząd/ niżli Pá= ni/Szkolny Mistrz/ yest insza osoba/y ma też inszy vrząd niżli Burmistrz. A przetoż też nie máyą áni mogą yednákiego sposobu álbo spráwy prowá= dzić y spráwowáć. Tákowá nierownosć muśi ná Swiecie być/Ale ondzie w Krolestwie Chrystusowym/ ták sie ma/ y ták rzeczono yest/ Dam yedne= mu ták wiele yáko y drugiemu/ Przyczyná tego tá yest / iż Krolestwá Nie= bieskiego/Wybáwienia od Grzechu/y Smierći/żaden ode mnie nie wysłu= żył/ A przetoż żadnemu nie yestem powinnym/ ábych mu to dáć miał/ ále to dáye z łáski komu chce. Tego sie tedy mamy strzedz/ábysmy nie szemráli/ Ale ábysmy Pánu Bogu zá to dziękowáli/ y tákowe pocieszenie we wszelá= kich doległosćiách á niebezpiecznosćiách / w kłopocie y w pracy / ktorą w zwirzchney nierownosći nosimy y cierpiemy/sobie przedkłádáli/Tedyć nam wszystko wdzięczno/przyyemno y łátwie przydzie. Ku temu ráczy nam wszystkim pomoc nász miły Pánie Jesu Christe/Amen.

W Niedziele Sexagesima/

Evangelium Luce VIII.

Gdy sie wielka Tłusz= cza zchodziłá/y ze wszystkich Miast kwá= pili sie do niego / Rzekł przes Podobień= stwo. Wyszedł ktory rośiewał śiać Na= sienie swoye. A gdy śiał/ yedno vpádło podle Drogi/ y podeptáne yest/ á Ptacy powietrzni ziedli ono. A dru= gie vpádło ná Opokę / á wszedszy vschło / iże nie miáło Wilgotnośći. A drugie vpádło miedzy Ciernie/á we= społek

społek wszedszy Ciernie zádusiło ye. A drugie vpádło ná Ziemię dobrą/á wszedszy vczyniło Owoc stokrotny. To mowiąc / wołał/ Kto ma Vszy ku słuchániu/ ten niechay słucha.



Pytáli go Vczniowie yego/mowiąc/ Coby to było zá podobieństwo. A on im rzekł/Wámći dano vznáć tá= yemnice Krolestwá Bożego/á inszym przes Podobień= stwá/áby widząc/nie widzieli/ á słysząc/nie rozumieli.

Toć tedy yest Podobieństwo/Násienie yestći Sło= wo Boże/Ktorzy podle drogi/ćić są ktorzy słucháią/po= tym przychodźi Diabeł/ á bierze Słowo z Sercá ich/ áby wierząc nie byli zbáwieni. A ktorzy ná Opokę / ćić są/ktorzy gdyby słucháli/z weselem przyymuyą Słowo/ á ći nie máyą korzenia/ktorzy ná czás wierzą/á czásu po= kuszenia odstępuyą. A ktore w Ciernie vpádło / ćić są ktorzy słucháli/Ale od pieczołowánia/y od Bogactw/

 y roskoszy

y Rozkoszy żywotá/ idąc/ zádusżeni bywáyą/ áni Owocu przynoszą. A ktore ná Ziemię dobrą/ ćić są ktorzy czystym á vprzeymym/ y dobrym sercem słysząc Słowo záchowawáią ye/ y przynoszą Owoc w ćierpliwośći.

A żaden ktoryby zápalił Swiecę/ nie przykrywa iey Naczyniem/ áni pod Láwę kłádźie/ Ale yą stáwia w Lichtarz/ Aby ći ktorzy wchodzą/ widźieli Swiátłość. Abowiem niemászći nic ták skrytego/ coby sie nie miáło obyáwić/ áni ták táyemnego/ czegoby poznáć nie miano/ á iżeby ná yáwność nie wyszło. A przetoż pátrzćie/ yáko słuchaćie. Abowiem ktokolwiek ma/ będźie mu dano/ A ktokolwiek nie ma/ też y to co sie mu zda yákoby miał/ będźie od niego odyęto.

Anno 1534. domi suæ.
Czworácy Słuchácze Ewángeliey.

Słyszeliśćie Wászá Miłość w dzisieyszey Ewángeliey/ yáko nász miły Pan Iesus Christus czworákie Słuchácze czyni/ ktorzy wszyscy wespołek szczyre Słowá Bożego słucháyą/ á wszákoż tylko czwárta y ostátnia część ono záchowawa y owoc przynosi. Ktora rzecz pilnie dziś w Ewángeliey ma być ludowi okazána y oznaymiona/ áby sie káżdy dobrze obaczył/ y s pilnośćią sie dowiedował/ w ktorymby on Zgromádzeniu był/ y ták sie náuczył przygotowáć y sprawowáć/ Aby też wżdy niekiedy ku tym przyść mogł/ ktorzy są dobrą Ziemią/ przy ktorych Słowo Ewángeliey S. Owoc á pożytek czyni y przynosi.

Pirwszy Słuchácze/ powieda Pan/ są tym Náśieniem/ ktore podle drogi vpada/ tákowe nie przynosi owocu/ bo álbo będźie podeptáne/ álbo ie Ptacy Drudzy są/ ktorzy go słucháyą/ y poczynáyą/ nie tylko o nim (pozobią. mowić/ ále też y iemu wierzyć/ y nadobnie wyrastáią/ nie ináczey/ tákoby Zyto/ ktore vpada ná kámienistą Rolą/ álbo ná Opokę. Ale yáko skoro trochę gorący letni dźień przydźie/ tedy poczyna schnąć/ bo nie ma korzenia áni wilgotnośći. Tákież też tákowi Ludźie naprzod známienićie w tym postępuyą/ y czyśćie sie im powodźi/ Ale gdy prześládowánie y pokuszenie przydźie/ á oni nieco dla tego ćierpieć máyą/ tedy vpadáyą/ pirwey niżli práwy Owoc Wiáry/ przes ćierpliwość z nich pochodźi y násláduye.

Trzećí są/ ktore tu nayłatwiey vznáć możemy. Ći są tákowi Chrześćiáni/ nie ináczey yákoby Zyto miedzy Ćierniem/ ták iż choćia wzrośćie/ tedy yednák nie może przyść ku owocowi/ y muśi być zádusżone/ Bo Ćiernie rostąc záglusżą ono.

Czwarta część Słuchaczow/ są dobrzy Słuchácze/ gdźie Słowo Boże wpada w dobre serce/ y zostawa w nim/ áż owoc przyniesie przes Ćierpliwość. Z tych sie sstawáyą Swięći Ludźie/ ktorzy niecokolwiek ćierpią dla Słowá Bożego/ Ćwiczą sie w posłuszeństwie wedle P. Bogá/ y w miłośći wedle Bliźniego swego/ są ćierpliwemi/ y przynoszą á wydawáyą z siebie/ niektorzy stokrotny/ niektorzy sześćdźieśiątny/ á niektorzy trzidźiestny owoc.

Ći tedy są czworácy Słuchácze. Weyzrzysz tu káżdy w serce swoye/ rozmyśl á obacz sie/ w ktorym byś Zgromádzeniu był. Pirwszy trzey Vczniowie á Słuchácze słucháyą Słowá Bożego bez Pożytku y Owocu/ á osobliwie pierwszy są naygorszymi/ Ktorzy Słowá Bożego słucháyą/ A gdy go słucháyą/ mowi Pan/ Tedy przychodźi Diabeł y bierze Słowo Boże z Sercá ich/ áby nie vwierzyli/ y nie byli zbáwieni. To owszeki s pilnośćią ná báczności miey.

I. Pierwszy są ode Diabłá opętáni.

Nabych ták był nigdy o tym nie śmiał sądźić/ áni skázowáć/ áni ták sobie mniemáć/ żeby Sercá Ludzkie miáły być od Diabłá opętáne/ ktorzy Słowá Bożego słucháyą/ á yednák o nie nie dbáyą/ y zápámiętawáią go/ á nigdy ná nie nie wspomináyą/ Y ták sie to nam być zda/ żeby to rzecz nie byłá szkodliwa/ gdy bywa Słowo Boże słucháne/ á yednák ono nie bywa záchowáne/ á ći ktorzy ták czynią/ że są prośći y niedbáli Ludźie/ á iż sie to ták przyrodzonym obyczáyem sstawa/ iż kazánia słucháyą/ á yednák ono zápámiętawáyą. Ale P. Christus tu inákszy rozsądek o tákowych czyni/ y mowi/ iż Diabeł bierze y wydźiera Słowo Boże z Serc ich.

Otoż tu widźisz co o tákowych Ludźiách/ Dźiatkách/ y Czeládźi trzymáć mamy/ Gdy Kazánia słucháyą/ á niedbále sie w tym obchodzą/ yákoby go nie słyszeli/ y nie rádźi ná nie áni razá wspomináyą. Tákowi nie mogą sie stáwić/ áby Duchá świętego mieli/ ále są włáśnie Diabłowi/ Ten ma moc nád niemi/ śięga im w Sercá ich/ y bierze s nich Słowo Boże. A przetoż też muszą insze niecnoty w nich nasládowáć/ iż bywáyą nieposłusznemi/ Niewiernemi/ Swowolnemi/ swego pożytku szukáyącemi/ Pysznemi/ Niezgodliwymi/ y Lákomymi/ ktorzy rádźi to máyą/ áby im káżdy służył/ á oni zásie żadnemu Człowiekowi nie chcą służyć. Bo kiedyby Słowo Boże w Sercu ich zostawáło/ á oniby go s pilnośćią rádźi słucháli/ tedyby też Słowo Boże czyste/ posłuszne/ wierne/ dobrowolne/ powolne/ pokorne/ y przychylne sercá ich vczyniło.

Toć są ći pierwszy á naygorszy/ y tákowa przyrodzona złość Pánu Christusowi bárzo sie nie podoba/ y onego mierźi/ y żadnego inszego Zgromádzenia ták bárzo nie káye/ yáko to. Abowiem powieda/ iż Diabli ktorzy ná powietrzu latáyą/ bierzą im Słowo Boże z sercá ich/ iże Słowá Bożego nie przyymuyą/ y myślą sobie żeby to máła szkodá w tym byłá/ iż yednym vchem Kazánia słucháyą/ á drugim ye zás wypuszczáyą. Ale chceszli wiedźieć/ yáko to máła szkodá yest/ tedy słuchay co Pan Christus powieda/ ktory to właśnie lepiey wie/ niżli wszystek Swiát/ Ten powieda iż to Diabeł czyni.

A przetoż gdy ty tákowego Człowieká widzisz / Albo gdy sam tákowym Człowiekiem yesteś / ktory sobie da mowić y kázáć / yákoby Pień / yáko to nászy tákowi Mieszczánie y Gburzy álbo Chłopi / á osobliwie / yáko nászy przećiwnicy Papieżnicy czynią / yáko im bywa kazano / śpiewano y przepowiedano / á iednák to wszystko ták wiele o nich pomaga / yakoby w Wode vderzył. Támże sie też nie ináczey nádzieway / iedno iż im Diabeł Sercá ich osiadł y ony opętał / ten nie dopuszcza / áby to w sercá ich przyszło / co dobrego słyszą / ále ono wnet pożera / áby nie wierzyli / áni zbáwieni byli.

Bo gdyby tám Diabeł nie był / álbo iżby tám / tákowa przyrodzona wrodzona zápámiętáłość byłá / yákoż yednák záwżdy niektory Człowiek skłonnieyszy yest ku nauce niżli drugi / tedyby yednák tám tákowa pożądliwość y oczekawánie było / iżby Człowiek ták sobie myślił / mowiąc / Ach miły Pánie Boże / czemuż ya ták práwie nic nie moge pámiętáć / Ráczże mi też dáć Łáske swoye / á rácz mi Serce moye otworzyć / ábych ya też ná to báczność mieć y to záchowáć y pámiętáć mogł / co w kazániu Słowá twego S. słycham. Przy tákowych Ludziách / ktorzy tákową pożądliwość á oczekawánie ná Słowo Boże máią / y rádziby ye záchowáli / nie ma Diabeł żadnego mieszkánia áni mieyscá / bo gdyby Diabeł przy nich był / tedyby tey pożądliwości á oczekawánia w nich nie było. Ale oni drudzy nie oglądáyą sie ná to / áni o to dbáyą / y ták sobie rozumieyą / gdyby Grosz álbo Pieniądz / álbo nieco yeszcze podleyszego / dla Kazánia mieli zámieszkáć / iżeby im to byłá wielka szkodá. A tam przy tákowych zápewne yest sam Diabeł / á żaden ináczey o tym niechay nie myśli.

A tych owszeki yest więtsze Zgromádzenie Ludzi / ktorzy Słowá Bożego słucháyą / á o nie iednák nic nie dbáyą. Wszystko cokolwiek im z Słowá Bożego bywa powiedano / to oni yednym vchem przyymuią y słucháyą / á drugim vchem ono záś wypuszczáyą. Ku temu więc Diabeł záś przychodzi / y wydziera á bierze im Słowo Boże z Serc ich. Tákową skáźń á rozsadek / ktory Pan Christus ná nie wydáye / Zwłasczá / iż on to pirwsze Zgromádzenie do szczątku Diabłu podáye / mamy pilnie ná báczności mieć / ábysmy sie od tego pirwszego Zgromádzenia wystrzegáli.

II. Drudzy są pędziwiátrowie y nieustáwiczni.

DRugie dwoye Zgromádzenie nie yest ták práwie do szczątku złe / Ale yest mdłe / poczyna więc troche słucháć / y nieco też pámięta / y to sie yemu podoba. Dla tego P. Bog nie ták go práwie Diabłu podáye / yáko ono pirwsze / chocia też z niego Owoc yeszcze nie násláduye. Wtore tedy zgromádzenia są ći / ktorzy w prześládowániu nie trwáyą / áni stałemi zostawáyą / Ale są yáko robáczywy Owoc / ktory poki cicho yest / ná drzewie wiśi / Ale skoro wiátr powstánie / tedy práwie gromádą vpáda. Tákiez też y ći są / Bo przez niektory czás / mowi P. Christus / wierzą / Ale skoro iáki krzyż ná nie przypádnie / tedy sie dáią odstrászyć / á nic nie chcą ćierpieć / tám też Owoc wiecznego żywotá muśi od nich ná stronie zostáć / wespołek y z inszymi dobrymi owocámi / ktore ze Słowá Bożego / y z Wiáry pochodzą.

Trzecie

TRzećie Zgromádzenie są ći / ktorzy dla łákomstwá / pieczołowánia / y dla roskoszy tego Żywotá o Słowo Boże nic nie dbáyą / Abowiem kto sie z doczesnym pieczołowániem obchodzi / zgromadza / kupi y drze / y tylko myślić chce / Yákoby w wysokim Stanie y Bogátym był / Ten obciąża Serce swoye / yáko Pan Christus mowi Luce 21 / Ták iż Słowo Boże przy nim bywa zádúszone / yáko Żyto miedzy Ciernim.

III. Trzeći są w łákomstwie w doczesnym pieczołowániu y wroskoszy pogrążeni.

Luce 21.

Robić w prawdzie owszeki mamy / y káżdy według wezwánia swego ma sie co naypilniey y nayustáwiczniey być może / w robocie swoyey sprawowáć / Toć nie yest nam zákazano / Ale owszem przykazano. Ale iżebysmy ták kupić y drzeć chćieli / á tylko ná doczesne rzeczy pátrzyli / y o Talerách y Złotych tylko myślić mieli / toć nam yest zákazano. Toć yest tym Cierniem ktore Słowo Boże w Sercu záduszá / iż nie może ku Gorze wyrość / áni Owocu z siebie wydáć. Bo o tym żaden nie myśli / y więcey sie czym inszym báwi / y o to stára. Przy tym troyákim Zgromádzeniu Słowo Boże yest prożne y dáremne / A toć owszeki nie yest iście máła á podła / ále wielka / brzydka y strászliwa szkodá y vpadek / ktorego Serce Człowiecze dobrze wyrozumieć / áni o nim dobrze rozmyślić może.

A przetoż vpomina nas wszystkich Pan Christus (yáko S. Mattheus pisze) s pilnośćią / mowiąc / Pátrzayćiesz ná to / yáko słuchaćie. Abowiem temu ktory ma / będzie dano / A ktory nie ma / temu będzie wzięto y to / co sie mu zda żeby miał. Tymi słowy dosyć yáśnie dáye nam ku wyrozumieniu / iż on nie mowi o prostych rzeczách / ále o słowie Bożym / iż ktorzy ye w sercu máyą / będą zbáwieni / á ktorzy go nie máyą / że będą potępieni. A przetoż mamy tego przystrzegáć / á z Słowem Bożym nie żartowáć / yákoby z prostą rzeczą. Abowiem w tym nie iest żaden żárt áni śmiech / y nie potrzebá ták sobie myślić / żeby yeszcze kto niektorą chwile ták sie s tym obchodzić chciał / żeby pieczołowáć y stáráć / kupić y drzeć nie przestawał / mowiąc / Ho / Náuczeć sie ia yeszcze dobrze Słowá Bożego / y będę wierzył / kiedy więc ktorego czásu dospieszny y nie ták zátrudniony będę / yáko teras yestem / Niechay sobie pierwey názbieram / co mi potrzebá yest. Pátrzayże pilnie / ábyś sie sam w tym owszeki nie oszukał.

PRzyłożmyż tedy pilnośći / Abysmy miedzy tym máłym czwartym Zgromádzeniem byli nalezieni / á iżebysmy też Páná Bogá o to vprzeymie prośili / ábysmy też dobre y pobożne sercá mieli / słowo Boże przyymowáli / y ono záchowáli / y dobry owoc á vczynki z siebie wydáwáć y ony czynić mogli. Tym tedy Zgromádzeniem są mili święći Ludzie / Nie Papieskim owszeki Swiętym rowni / ktorzy Kápice y Pleszę noszą / Msze czytáią / poszczą sie / osobliwym kroyem odzienia noszą / y tym podobne rzeczy mayą / Ale ktorzy Słowá Bożego słucháyą / ktoremu Papież y yego Swiątobliwi Ludzie / yako to ná oko widzimy / naygorszymi y naywiętszymi Nieprzyiaćielmi y przenáśládownikámi są. A ktorzy więc Słowá Bożego

IIII. Czwarcy Owocu pożytek przynoszą.

słucháyą

słucháyą/ći przynoszą stokrotny/to yest niezliczony Owoc/ Albo yáko S. Mattheusz rozdziela/ Niektorzy przynoszą stokrotny/ Niektorzy sześćdziesiątkrotny/á niektorzy trzydziestokrotny owoc. To yest/yeden przynośi więcey Owocu nizli drugi. Abowiem yáko Zwirzchne Vrzędy nierowne są/ ták też są y owoce á vczynki nierowne. Káznodzieyá więcey Kośćiołowi służy/nizli Rzemieślnik/ ktory tylko dom swoy własny opátrza/ á yednák obádwá są Chrześćiáni/ przes Christusá od Grzechow y Smierći wybáwieni/ y Dziedzicmi wiecznego żywotá. Pátrzaymyż tedy ábysmy też do tákowego Zgromádzenia/ ktore yest naymnieysze/ przyszli/ y do niego sie przyłączyli.

Co yest Serce dobre.

Ale ku temu przysłucha nadobne y czyste serce/Yáko Pan Christus mowi/To yest tákowe Serce/ktoreby naprzod nie było niedbáłe/Ale izby sobie słowo Boże práwie vprzeymie/y wielce ważyło. Tákowe Serce muśi tám náde wszystki rzeczy bydź/áby do niego Dyabeł nie przyszedł/ á Słowá Bożego nam nie wydárł.

Po wtore/to serce ma bydź pewne y stałe/á nie mdle áni boyázliwe/ktoreby sie áni zwieśdź áni odstrászyć nie dáło/y ktoreby sie też áni łáską áni niełáską Ludzką/ zwieśdź nie dopuśćiło. Bo yeśli sie Páná Bogá náde wszystko bać/ y onego miłowáć nie będziemy/ tedy Słowo Boże nie długo będzie przy nas trwáło/ Ponieważ nigdy ná Swiećie nie może bydź bez prześládowánia. Abowiem Diabeł tego nie może znośić/áni śćierpieć/Abowiem on yest nie prożnuyący Pan/ ktory Sługi swoye/ záwżdy ku temu przypędza/ á nie da im nigdy prożnowáć. Yáko to w Pápieżnikách widzimy/ y yeszcze sie ná káżdy dzień tego tym więcey doświádczamy.

Po trzećie muśi też to Serce oczyśćione y ochędożone bydź/áby tám w nim Ciernia nie było/To yest/Abysmy Máyetnośći/ Pieniędzy/ Czći/ sławy y roskoszy tego Swiátá/ więcey nie miłowáli/ nizli Słowá Bożego/ y przyszłego żywotá/á izbysmy sie też inszemi Swieckiemi spráwámi nie więcey áni wyzszey báwili/áni o nie kłopotáli/nizli o Słowo Boże/ yáko Pan Christus mowi/ Szukayćie pirwey Krolestwá Bożego.

W ćierpliwośći Owoc przynośimy.

A gdzie yest tákowe Serce ták pilne y ták pewne/stałe y wyochędożone/ Tákowe Serce yest práwe y czyste/ z ktorego pewnie będzie Owoc náśládowáł/ Ale yednák w ćierpliwośći. Bo przes Krzyżá y pokuszenia/krom prześládowánia/y przećiwnośći/y przenágábánia/ bydź nie może/ yáko S. Páweł mowi/ Wszyscy ktorzy chcą w Pánu Christusie pobożnie żyć/ ći muszą prześládowánie ćierpieć. Ku temu możemy sie przygotowáć/ y Dusze násze (yáko Pan Christus mowi) ku ćierpliwośći skłonić/ á Modlitwy przy tym ku Pánu Bogu nie zápámiętáć. Bo to krom tego bydź nie może/yáko sámi wyznáć muśimy/ iż zewsząd bárzo wielkie niestotysz Pokuszenia ná nas przychodzą/y w żadney rzeczy sie nam zdárzyć y szczęśćić nie chce/á práwie sie to nam s przyrodzenia sstawa/Iż my doczesnych rzeczy ná Swiećie wzgárdzáć y odrzucáć nie możemy. A tudzież też Diabeł nie prożnuye/ ále z káżdey strony y rozmáyitym obyczáyem kosztuye y o to

2.Tim.3.

vśiłuye/

vśiłuye/Yákoby Słowo Boże od nas odiąć/á ná to Mieysce/áby Sercá násze pieczołowániem/Łákomstwem/ Pychą/ Gniewem/ y wszeláką złośćią obćiążyć mogł. Yáko to dobrze y ná oko widzimy/ izby wiele iśćie známienitych Ludzi było/ kiedyby ich Łákomstwo/ pożądánie y szukánie czći y sławy/ niepowśćiągliwość/ niepoczćiwość y insze złośći nie zwyćiężyły y onych nie obćiążyły/y od Słowá Bożego nie odwodziły.

Mamy sie też modlić.

Toć yest rzecz potrzebna/ ábysmy ná tákowy niedostátek przyrodzenia nászego dobrą báczność mieli/ y w bezpiecznośći nie trwáli áni zostawáli/ Ale ábysmy Páná Bogá o Duchá yego świętego prośili (yákoż iednák dosyć yásną y poćieszną obietnicę mamy/ Luce 11. Oćiec da Duchá swego świętego tym ktorzy go oń proszą.) Aby tenże tákową zátwárdziáłość y zákámieniáłość wykorzenić/y tákowe Ciernie y Oset z Sercá nászego wyczyśćić raczył/ábysmy Słowá Bożego słucháli/y ono záchowáli/y práwy Owoc z Wiáry w Páná Christusá/ wydáć mogli/ przes ktorą Wiárę my nie tylko w posłuszeństwie Bożym żywiemy/ Ale też Dziatkámi á Synmi y Dziedzicmi Bożymi sie sstawamy. Boć tá iest nayprzednieysza przyczyná tego/ Iż to Nasienie dla tego bywa śiáne/To yest/iż Ewángelia świętá po wszystkim Swiećie bywa kazána/Aby w nas tákowy Owoc spráwowáłá y czyniłá/ktoryby wiecznie przy nas zostáł.

Luce 11.

Nad to/ ku temu też to Podobieństwo przysłucha/ Abysmy sie nie dziwowáli/ Iż Słowo Boże nie wszędy Owocu przynośi. Bo tu słyszymy/ iż ye tu sam Pan ták rozdziela/ y czworákie zgromádzenia czyni/ z ktorych tylko yedno/ y to yeszcze naymnieysze práwe yest/A drugie troye więtsze Zgromádzenia niczemu sie nie godzą/ktore mamy opuśćić/áni sie z nich gorszyć/ Gdy widzimy/ iż więcey tych yest/ktorzy Słowo Boże wzgárdzáyą/ nizli tych ktorzy ono przyymuyą. Ewángeliey to przyrodzenie á własność y ten obyczay yest/Iż/ gdy bywa kazána/ tedy tám ma troyákie niczemne á niegodne Słuchácze/ A iż tylko czwarta część yest dobra y nabożna. A w tym yednák nie yest winá Słowá Bożego/ áni tego ktory ye prowádzi á każe/ Yákoż yednák záślepieni Papieżnicy vstáwicznie yákoby szaleni y wśćiekli Ludzie o tym wołáyą/ y ták sie im to bydź zda/ że nászey Ewángeliey nie mogą ináczey żadnym obyczáyem bárziey y wyzszey zesromoćić/áni szpátniey zháńbić/ yedno gdy ty pogorszenia sobie przedkłádáyą/ktore Diabeł náśiał y pobudził/przes ten czás/yáko Ewángelią poczęto kazáć.

Iż Słowo Boże nie wszędy owoc przynośi/ tego yest Ludzka winá.

Ale yeslıby to ták miáło płáćić y ważno bydź/Powiedz mi/gdy Pan Christus sam kazał z Janem S. y z Apostoły/ Izali też tám nie były wielkie zgorszenia/ á yeśli też tedy co naywiętsze grzechy sie nie sstawáły? Gdy powstał Jan Chrzćićiel/y począł kázáć/ tedy káżdy do niego bieżał/ słuchał yego Kazánia/ y widzieli iż był Swiętym Człowiekiem/ á wżdy muśiał słyszeć/ żeby był ode Diabłá opętány/ á izeby też Diabelstwo miał/ Y Krol Herod/ ktory go yáko Ewángelistowie świádczą/wiele y częstokroć rad słuchał/nie

Nie káżdy sie polepsza z Janá S. Chrzćićielá/y z Christusowego Kazánia.

chał/ nie tylko zadnego Owocu z siebie nie wydał/ ále go też ná ostátek dał zámordowáć. Y owszem y Zydowie też sámego P. Christusá Syná Bożego słucháli/ y widzieli yáko vmárłe wskrzeszał/ y yáko insze wielkie Cudá czynił/ A wżdy go przedsie yednák vkrzyżowáli/ A toć owszeki bywa rzeczono y yest złe polepszenie z Ewángeliey S. A czemuż też tu tákież nie mowisz/ Ey/ Jan S. Pan Christus/ Apostołowie/ nie mieli práwey Ewángeliey/ álbo nie byli práwemi Káznodzieymi. Bo gdyby to było/ tedyby też tám/ ná ten czás Ludzie nie byli ták złemi/ y polepszelibý sie z práwey Nauki?

Ale tego nie wspomináyą/ y owszem Gęby swoye zátuláyą. Boby káżdy z ichże wyroku á rozsądku y słow mogł wyrozumieć/ że nieprzyiácielmi y Bluźnierzmi Christusowemi/ Y owszem sámemi Antichristámi są. Ale oni ták sobie mniemáyą/ y ták sie im zda/ że máyą w tym lepszy przystęp/ áby nas y násze Nauke háńbili y sromocili.

Teras tedy co sie dotycze Nauki nászey/ damy temu ná ten czás pokoy/ y nie chcemy o tym wiele mowić/ co my o niey trzymamy/ y dla czego sie też od niey odpędzić y odwieść nie dáyemy áni dopuszczamy. Poyźrzy yedno tylko káżdy ná ty słowá Páná Jesusowe/ ktory mowi/ Iż Nasienie yest Słowo Boże/ Tuć owszeki żaden Papieżnik ták szalonym y wściekłym nie będzie/ ktoryby śmiał mowić/ iż to słowo/ o ktorym tu Pan Christus mowi/ iest złe słowo/ álbo fałszywa Nauká/ Ale co powieda Pan Christus o tákowym nasieniu/ ktore práwe y dobre yest? Yáki vrodzay z nie° yest/ á iáko sie mnoży? Zwłaszczá ták/ iż tylko yedno czwarta część z niego sie przyimuye/ y Owoc przynosi y z siebie wydawa? Y ktoż tedy tego przeć może/ żeby ten Swiát nie miał złym zostáć/ chocia Słowo Boże y Kazánie/ práwe/ czyste á dobre/ y sámo w sobie Owoc przynoszące yest.

Teras powiedziałem/ iż o nászey Nauce tego czásu nie chcemy nic mowić/ zá co my yą sobie trzymamy. Ale to yednák muszą y sámi Papieżnicy wyznáć/ zá co im áni podziękuyemy/ iż áczkolwiek Kazánie práwe/ y Káznodzieyá też dobrym yest/ tedy yednák Swiát przedsie złym zostánie/ y ze Słowá Bożego nic sie nie polepsza. Abowiem tu nie tylko stoyi to Kazánie P. Christusowe/ iż tylko czwarta część tego Nasienia Owoc przynosi/ Ale też y yego własny przykład tu yest (nie wspominaiąc teras Janá S. y Apostołow) iż on k temu przywieść nie może/ áby káżdy wierzył/ y słowo Boże przyiął. Większa część Ludzi yest/ ktorzy złemi są/ y złemi y okrom Owocu zostawáyą/ Naymnieysza y naypodleysza część polepsza sie y wierzy.

A gdy sie to tedy Pánu Christusowi Synowi Bożemu y naywyższemu Káznodzieyi ták zstáło/ y coż tedy zá dziw yest/ iż sie też Janowi Chrzcicielowi y Apostołom tákież zstáło? y nam sie też y dzisieyszego dniá tákież zstawa? Yesli kto chce nauke dla tego gánić/ y mowić/ żeby nie práwa byłá? Tedy też niechay mowi/ iż Nasienie nie yest práwe/ ktore ná Droge/ ná Opoke/ y miedzy Ciernie páda/ Ale to káżdy ináczey obrocić/ y o tym mowić ma/ á Páná Bogá nie ma bluźnić y háńbić. Yego Słowo iest Nasieniem/ ktore bywa siane/ to Słowo yest práwym známienitym y dobrym

brym Nasieniem/ ktore z własnego przyrodzenia swego/ nie może nic inszego z siebie wydáć/ yedno dobry Owoc. Ale iż nie wszędzie Owocu przynosi/ Tám owszeki w tym nie przypisuy winy Pánu Bogu y Słowu yego/ Ale Ziemi ktora nie yest dobra/ y dla tegoż sie tákowe Nasienie w niey psuye/ y krom Owocu zostáć musi.

A przetoż Papieżnicy nie máyą nászey Nauki káráć/ áni one żeby nie práwą byłá/ názywáć/ dla tego/ iż przy niey wiele sie zgorszenia náyduye/ ále niechay sie sámi/ y wszystki insze Ludzie gánią/ ktorzy nie máyą żadnego práwego y czystego sercá. Bo nie yest tego winą Słowo Boże/ Ale Sercá Ludzkie/ ktore są nieczyste y niczemne á niegodne/ y ktore álbo Słowo Boże wzgardzáyą/ álbo od niego/ czasu pokuszenia/ odpadáyą/ Albo ono záduszáyą Pieczołowániem/ Bogáctwy/ y Roskoszámi tego żywotá.

Przyczyná dla czego słowo Boże Owocu nie przynosi.

NAuczże sie tu tedy tego káżdy/ iż Ewángeliey nigdy ináczey nie będzie sie powodziło/ yedno ták yáko tu Pan Christus w tym podobieństwie oznaymia y znáć dawa/ Zwłaszczá/ iż niektorzy sie s niey polepszáć będą/ y lepszymi sie zstáną. A zás przeciwko temu/ trzykroć sie záwżdy więcey ich naydzie/ ktorzy sie z niey będą gorszyć. A przetoż sie też ták dzieye/ iż nie tylko wiele zwirzchnych Grzechow y pogorszenia iest/ Ale też/ yáko tu Pan Christus mowi/ iż tákowa złość/ ślepota będzie ták kárána/ iż ci niczemni Słuchácze Ewángeliey S. widząc nie będą widzieli/ á słysząc nie będą rozumieli/ áni w tym będą vmieli postępowáć.

NA ostátek mamy też to ná bácznośći mieć/ iż Pan Christus/ gdy to podobieństwo zámyka/ woła y mowi/ Kto ma vszy ku słuchániu ten niechay słucha. Yákoby chciał rzec/ Słuchayćie Słowá Bożego/ poki ono maćie. Przyydzieć ten czás/ ktoregobyśćie rádzi słucháli/ gdybyśćie ono mieć mogli. A przetoż słuchaycie go s pilnośćią pokiye maćie. Bo kto ono wzgárdza tego okryą Ciemnośći/ yáko też Pan Christus/ Johan. 12. mowi. Chodźćie w Swiátłośći poki Swiátłość maćie/ áby was ćiemnośći nie okryły.

Pan nász miły Jesus Christus/ ráczy nam łáski swey vżyczyć/ ábyśmy Słowá yego s pilnośćią słucháli/ y ono/ w nadobnym y dobrym Sercu záchowáli/ y Owoc w Cierpliwośći przynieśli/ Amen.

W dzień Oczyśćienia Pánny Máriey/ Ewangelium Luce II.

GDy sie wypełniły Dni Oczyśćienia ich wedle Zakonu Moyżeszowego/

wego/ przynieśli go do Jeruſálem / Aby go poſtáwili PANU. Yáko nápiſano yeſt w Zakonie PAńſkim/ Wſzelki Męzczyzná pirworodny Swiętym PAnu náźwány będzie. A iżby też dáli Ofiárę / wedle tego yáko yeſt rzeczono w Zakonie PANſkim/ parę Synogárlic / albo dwoye Gołąbiąt.



A oto Człowiek był w Jeruſálem / ktoremu Jmię było Symeon / á Człowiek ten był Spráwiedliwy y Bogoboyny/oczekawáyąc Pocieſzenia Jſráelſkiego/ á Duch ſwięty był w nim. Y odpowiedź wziął był od Duchá ſwiętego/że nie miał widzieć Smierci/áżby pirwey oglądał Chriſtuſá Páńſkiego. Y przyſzedł z nátchnienia Duchá ſwiętego do Kośćiołá.

A gdy wnieśli Dziecię Jeſuſá Rodzicy yego/áby zań vczynili według zwyczáyu Zakonu / Tedy go on wziął ná Ręce ſwoye/ y chwalił Bogá/ mowiąc.

Teras

Teras PAnie opuſzczaſz Sługę twego w Pokoyu/ według Słowá twego.

Abowiem oczy moye oglądáły Zbáwienie twoye.

Ktoreś zgotował przed oblicznośćią wſzyſtkich Narodow.

Swiátłość ku obyáwieniu Pogánow / y Sławę Ludu twego Jſráelſkiego.

Słyſza Wáſzá Miłość w tey dziſieyſzey Ewángeliey ſpráwę / yáko to Dzieciątko JEſus gdy mu było ſześć Niedziel/do Kośćiołá przynioſione było/ y zowie Ewágeliſtá tákowe ſześć Niedziel według Zakonu/dni Oczyśćienia/Bo też y Moyżeſz ták ye názywa. Ale to nie było z żadnego przyrodzoneᵒ Zakonu vczyniono/A przetoż go też Pogáni nie trzymáli / Ale Pan Bog ták Lud ſwoy vpewnił y vmocnił/ y tákowe Przykazánie nań włożył/ iże to ták trzymáć muſiał/Zwłaſzczá/áby káżda Mátká/po porodzeniu/po ſześći Niedzielách/yeſliby Pácholątko było/Albo po dwánaſcie Niedzielách/ ieſliby dziewczká byłá/do Kośćiołá iść muſiáłá/y tám ſię z ofiárą ſtáwiłá.

Anno 1534. domi.

Tákowe Przykazánie też Papież náſzym Położnicom poſtánowił był/ iż po Połogu muſiáły ſię przed Kośćiołem dáć przeżegnáć y wwodzić/y ſobie błogoſłáwić/yákoby były nieczyſte/Bo ináczey gdyby to nie było od nich vczyniono/ tedy nie muſiáły do Kośćiołá miedzy Ludzie iść. Ale to Błąd y niepráwa rzecz yeſt / Bo tá Nieczyſtość / ktora w Zakonie Położnicom przypiſána y przykazána byłá / Nie yeſt przyrodzona / Ale yeſt włożona y vſtáwiona Nieczyſtość/ktora okrom Zakonu Bożego nic nie płáći / A dla tegoż też ná żadną nic ma być włożona.

Przykazánie o Oczyśćieniu.

Przytym w Zakonie to przykazano było/Aby pirwſzy Syn po ſześći Niedzielách PAnu Bogu był poſtáwiony/y zá włáſny y iemu przywłaſzczony dány. Bo ták ſtoyi v Moiżeſzá/Leuit.12. Káżda Męzczyzná naprzod otwiráyąca Żywot/Swięta Pánu názwána będzie. Pirworodne rzeczy záwżdy muſiáły być w Kośćiele ofiárowáne/y Pánu Bogu oddáne á przywłaſzczone/Nie tylko Ludzie/Ale też y Bydło/Krowy/Woły/Owce etc. To wſzyſtko miáło być rzeczone y było Boſkie. Ztąd też pirworodny Syn ſwoię oſobliwą ſławę á zwirzchność miał/Iż on Pánem w Domu/y Kápłanem y Goſpodarzem/Krolem y Papieżem/miedzy inſzą Bráćią był.

Przykazánie o pirworodnym Synie.

Leuit.12.

A gdyż tákowych bárzoby wiele było miedzy ták wielkim Ludem/gdyby pirworodne rzeczy záwżdy przy Kośćiele zoſtáć / y włáſnie Páńſkiemi być miáły/Tedy vczynił Pan Bog Ludowi ſwemu tę łáſkę á przyiaźń / iż dał Rodzicom tę wolność / iże oni Dziećię ſwoye mogli záſię wykupić / zá puł

Złotego/

Złotego/ álbo Ortem Złotego y Báránkiem rocznym / Albo parą Synogárlic według tego/ Iáko ktore/ vbogie/ álbo Bogáte było/ A ták záśie Syná swego wzieli/ A przedśie go zwáli Synem Bożym.

Tu sie to być zda/ yákoby Pánná Mária vboga byłá/ y nie wiele przemogłá vczynić/ poniewaž tylko żebrácza Ofiárę przyniosłá / ktorą vbodzy Ludzie zwykli ofiárowáć/ Parę Synogárliczk. Tą Ofiárą Syná swego wykupiłá/ y wyznawáłá/ iż áczkolwiek oná yego práwą Mátką yest / tedy yednák ten Syn nie yey/ Ale Bożym Synem y yego włásnym yest / Bo on był pirworodnym.

A tenći był Zakon Moiżeszow o pirworodnych Syniech dány/ iż Rodzicy do Kośćiołá szli do Kápłana/ y mowili. Miły Kśieże/ ten Syn naypirwey mi sie národził / y nie yest moyim Synem / ále Bożym Synem/ Oto przyniosłem zań moye Ofiárę y dar. Turek też tákież czyni/ bierze Rodzicom dziesiątego Syná / ktory yest naybiegleyszym y naygodnieyszym/ y dáye ony sobie wychowáć / Ztąd pochodzi / iż on ták wiele dobrego woyennego Ludu ma.

Ale to Pan Bog Zydom łżey postánowił / y przywłaszczył sobie wszeláką pirworodność / álbo ye dał wykupić / á wszákoż ták áby yednák yego włásna byłá názwána/ ná świádectwo y ná pámiątkę / Aby wiedzieli / iż máyą tákowego Bogá/ ktory ye z Egyptu wybáwił / y wszystki Pirworodne we wszystkim Egypćie yedney Nocy pomordował y zábił / Ná Znák tedy tákowego wybáwienia / przykazał áby pirworodna Męzczyzná / miedzy Ludźmi y Bydłem / w Kośćiele ofiárowána y postáwiona byłá. To co teras yuż wszystko oddalono yest / y rownie też nas Chrześćiánow nic namniey nie obowiezuye/ Ták yáko y insze Ceremonie á Obrzędy / y Zakony/ ktore tylko Zydom dáne były/ nas też nie obowiezuyą.

I. Christus yest przykłádem posłuszeństwá.

Teras tedy tu nic osobliwego przed sobą nie mamy/ czegobyśmy sie náuczyć mieli/ Tylko to iż widzimy/ yáko sie Pan Christus pod Zakon poddał/ ktory yednák tego nie był powinien vczynić. Słyszeliśćie o tym Wászá miłość w Swięto Obrzezánia Christusowego / yáko sie z tego cieszyć mamy. A przetoż to posłuszeństwo teras ku temu przystosuyemy y przywiedziemy/ iż/ yáko ono przysłucha ku Wierze nászey / áby nam też przysłuchało ku zwierzchnemu Zywotowi / y ku Dobrym vczynkom. Abowiem tu posłuszeństwo tego Dźiećiątká Iezusá/ y yego Mátki bywa sławione / Y to nam ku sromoćie y ku pohańbieniu przedłożono yest/ ábyśmy w tym byli skaráni/ Poniewaź Pan Bog nie może ku temu przywieść / ábyśmy tylko połowice tego czynili / cośmy pod vtráceniem Zbáwienia nászego / á zásłużeniem Wiecznego potepienia y Piekielnego Ogniá / czynić powinni.

Tákowe násze Nieposłuszeństwo/ y brzydka przyrodzona złość nászá/ bárzo sie nie zgadza s tym Przykłádem / Iż to Dźiećiątko Iezus/ ktory nád Zakonem y nád wszystkiemi rzeczámi Pánem yest/ Gdzie wiec Moyżesz ná przećiwko niemu / yáko Człowiekiem bedąc / Zebrakiem á Nedznikiem iest/ yednák sie ták vpokorza y czyni to/ co Moyżesz Sługá iego inszym Dziatkam

Dziatkam roskazał czynić/ ktore nieczystemi y grzesznemi były. Pánná Mária też tákież czyni/ Tác wiedziáłá dobrze/ iż yeszcze Pánną byłá/ á dla tegoż temu Zakonowi nie byłá powinna (Bo Moyżesz mowi o tákowych Niewiástách / ktore według pospolitego obáczáyu brzemienne bywáyą) á wszákoż tám poszłá/ y nie chćiáłá tákowey wolnośći vżywáć/ Poniewaz inszym Niewiástom / ktore o tey rzeczy á spráwie nic nie wiedziáły / mogłoby to być ku wzgorszeniu/ Ale vczyniłá to co insze Niewiásty według Zakonu czynić były powinne.

Ten przykład Christusow y Mátki yego sromoći násze nieposłuszeństwo.

Ty obádwá Przykłády/ Dźiećiątká Iezusá/ y Pánny Máriey Mátki yego/ przywodzą nas ku Grzechu/ y ku zelżeniu y sromoćie / Y dla tego są nápisáne y kazáne bywáyą/ ábyśmy dla nich od Sromu sie zápłonęli y záwstydzili/ iż my owszem dla tego Páná / od ktorego wszystko mamy/ tego nie czynimy / cośmy powinni czynić / Acz on to dla nas czyni/ co yemu Sługá yego Moyżesz przykázuye/ czego według práwá á powinnośći/ nie był powinien vczynić. Ktoby tedy teras srom w Oczu miał / żeby sie mogł záwstydźić y zápłonąć / Tenby mogł sam ná sie plwáć / y mowić/ Ach nie yestem godzien/ áby ná mnie Słońce świećiło/ Poniewaz sie moy Pan y Wykupiciel ták pod Zakon poddał/ y swoyim włásnym Przykłádem násze Nieposłuszeństwo ták bárzo potepia/ iż też nie może hániebniey zesromocone y zháńbione być. Abowiem iż sie ták bárzo ná doł poniżył / A ták zbytne Posłuszeństwo vczynił / Tymći on nas háńbi y sromoći/ iże temu Pánu nieposłuszni yesteśmy/ ktory nas do Piekłá wrzućić/ álbo nam Niebo dáć może.

A przetoż wszyscy Ludzie mieliby sie w Serce swoye á bárzo niewymownie/ sromáć y mowić/ Y coż ya robaczny wor á nedzny człowiek czynię? Czemuż ya też Pánu swemu nie chcę posłusznym być / y yego przykłádu násládowáć/ ktory dla mnie Człowiekiem sie zstał / y dał sie w kolebkę włożyć/ y do Ierusálem nieść / y yest Słudze swemu Moyżeszowi posłusznym / ktoremu on żadnego posłuszeństwá nie powinien był czynić? Bo on sam Pánem yest/ Ale Moyżesz záledwie yest godnym / áby yego Sługá mogł być názywan / A yednák to on czyni / czego nie powinien był vczynić. A záśie ya tego nie czynię com powinien vczynić/ y co ná mnie włożono y postánowiono yest/ ábych to czynił/ pod zátráceniem y potepieniem Duszę moyey. Tác yest pierwsza prosta Dźiećinna Náuká/ Abyśmy sie sromáli/ dla przykłádu Páná nászego Iezu Christusá / iż ták złemi y nieposłusznemi yesteśmy.

II. O Pirworodnych Syniech.

WTora náuká yest o Sławie pirworodnego Syná/ iż Pan Bog tego ták wysoce sobie ważył/ iż miał być włásnym yego / y Synem Bożym názwán. Toć byłá owszeki bárzo wielka Sławá / y Wolność / o ktorey Zydowie bárzo wiele v siebie trzymáli / á o inszey swoyey Bráciey nie ináczey trzymáli / Yedno yákoby ich PAN BOG zá nic sobie nie miał / y o nie nic nie dbał / á yákoby tylko

 sámi byli

Pirworodni Synowie nagorzey sie vdawáli dla swoyey Pychy.

sámi byli P. Bogu miłemi dziatkámi. Yáko tego przykłády istotne przed oczymá mamy/ W ktorych widzimy/ iż pirworodni Synowie pospolicie sie bárzo źle vdawáli/ y nayhániebniey sie spráwowáli. Bo ich Pychá vnosiłá/ iż ták sobie myślili/ Ya yestem Páná Bogá nászego świetym Synem/ á ty nie yesteś/ A ták insze przeciwko sobie wzgardzáli.

A gdyby to ták áż do tych czásow było/ tedybyśmy sie też y my dla tákowey sławy pysznemi smardámi zstáli/ yáko to z Mnichow obaczyć y wyrozumieć możemy/ kiedyby oni te sławe mogli prowádzić/ y mowić/ Ya yestem Páná Bogá nászego świetym Synem/ yáko oto tu stoyi yego Słowo y vstáwá/ Coż mniemasz/ izáliby sie z tego nie podnośili/ y nie chełpili/ gdyż ye yuż śmierdząca á wszywa Kápicá ták pysznemi y hárdemi czyni?

Lucifer. Kain.

Táć tedy pychá y hárdość vczyniłá pirworodnym Synom wiele złego/ iż vpádli/ Yáko też y Lucifer naypirwszy y naywyższy Anyoł vpadł. Kain też był pirwszym Synem/ y był w wielkiey wadze/ iż Ewá yemu dla tego dáłá to Imie/ iżeby on miał być práwym Mężem/ ktory Weżowi Głowe yego zetrzeć miał/ Námálowáłá y przywłaszczyłá mu/ skoro sie był národził/ świetą ozdobe álbo Korone ná Głowie yego/ y názwáłá go Mężem Pańskim. Ale yákoż pirwszego Anyołá Luciferá Diabeł sie zstał/ Ták sie też z Kainá zstał naywietszy y naygorszy Arcyłotr.

Ismael.

Ismáel ten też był Abráhámowym pirworodnym Synem/ Ale był ták pysznym/ iż Brátá swego Isáaká w domu ćierpieć nie mogł/ Y mniemał/ żeby yuż miał do szczątku wszystko Pánowánie w mocy swoyey. Dla

Gen. 21.

tegoż mowi Pismo/ Gene. 21. Iż Ismáel był Násmiewcą y oszczyrcą. A ták záwżdy pospolicie Pirworodni Synowie w Pyche wpadali/ yákoby tylko sámi byli Páná Bogá nászego świetemi Ludźmi/ á żaden inszy. A przetoż ye też Pan Bog musiał przewroćić/ y ná doł strácić.

Esau.

Esau też mniemał/ żeby mu w tym chybić nie mogło/ Iż on miał być naywyższym/ á iże swey pirworodnośći nie miał vtráćić/ Ale Pan Bog ináczey to spráwił/ Bo gdy o sobie ták rozumiał/ żeby dla tego Pirworodnym był/ áby pysznym á hárdym być/ y swego Brátá vćiskáć y wzgárdzáć miał/ Rzekł mu Pan Bog/ Izali mniemasz/ żebyś dla tego pysznym á hárdym chćiał być/ iże Pirworodnym Synem yesteś? A ták to odmienił/ że musiał Błogosłáwienstwá strádáć y ono vtráćić/ był odrzucony/ yáko y Kain/ y Ismael. Tákową wysoką Myśl á Nádetość y Pyche pirworodni Synowie záwżdy vstáwicznie prowádzili.

Zydowie.

Zydowie też tákież vczynili/ słusznieby oni mogli być pirwszemi Dziatkámi y Synmi w Krolestwie Bożym/ y w Chrześćiáńskim Zborze/ á my Pogáni mielibyśmy być posledniejszymi Dziatkámi. Pirwszy byli Apostołowie/ ći byli Zydowie. Ale inszy á drudzy Zydowie chćieli sie z tego podnośić y pysznić. A przetoż P. Bog rzekł do nich/ Z tego owszeki nic/ nie maćie sie wy z tego podnośić/ Bo nie dla tegom ya was zá Lud moy poświecił/ ábyśćie pysznemi być/ y drugich wzgárdzáć mieli/ Ale ábyśćie mi tym wiecey dziekowáli/ y tym lepiey posłusznemi byli. Ale gdyż tego czynić nie chcećie/ tedy

sie też

sie też precz wieśćie/ á przypuśććie do mnie Pogány/ ći máyą Przodek mieć/ á wy poslednimi być y zá nimi iść maćie/ Y owszem do szczątku maćie być wyrzuceni/ y odłączeni.

Dawidowi pirworodni Synowie.

Tákież też y Dawid musiał vczynić/ Gdy Synowie yego poczeli pánowáć y wádźić sie/ Pirworodny Syn Ammon dopuśćił sie tego/ że zgwałćił Siostre swoye Thámar/ y obćiężył yą/ Potym od swego Brátá Absoloná był zábit/ 2. Sám. 13. Gdy tedy Dawid ten vpádek obaczył/ Odiął wszystkim stárszym Synom to Práwo/ y postánowił y posádził Sálomoná młodszego Syná zá Krolá. Bo Pan Bog nász ták to od niego mieć chćiał/ Ponieważ on ináczey ich pychy nie mogł vśmierzyć áni vspokoić.

Isaiego pirworodni Synowie.

Y z sámym Dawidem tákież sie też zstáło/ Dawid miał śiedm Bráćiey/ Gdy tedy PAN Prorokái Samuelá posłał/ żeby Syná Isaiego ná Krolestwo pomázáć miał ná Saulowe mieysce/ Tám wystąpił naprzod stárszy z nich/ Ten był pyszny á nádety y hárdy/ yáko to widzimy/ gdy vbogiego Dawidá hániebnie będąc w Woysku ofuknął/ yákoby yego Sługą był/ mowiąc. Czemuś ty domá przy Owcách nie został? Ale Pan Bog nász rzekł do Sámuelá/ Pomáż mi tego młodszego ná Krolestwo nád Ludem moyim. Wszyscy Bráćia tám byli wezwáni/ y przystąpili przed Sámuelá. Ale co Pan Bog vczynił/ Odrzućił wszystkie śiedm Bráćią/ Pierworodnego Syná/ y insza bráćia yego.

Pan Bog chce mieć pokorne á nie pyszne áni hárde Sercá.

A dla czegoż to Pan Bog tak vczynił? wszák wszyscy byli stárszemi/ nizli Dawid. Czemu Pan Bog swego własnego Práwá nie trzymał/ y vczynił Dawidá Krolem/ ktory był naymłodszym Synem/ gdyż yednák według Słowá Bożego y Vstáwy Pirworodny Syn Krolem być miał? Dla tego tego to vczynił/ iż on ná żadnego nic nie dba/ áni Zakonu swego/ Błogosłáwieństwá y dáry nie dla tego nam dáye/ ábyśmy sie pysznemi zstáli/ y dla tego sie podnośić mieli. On chce mieć pokorne á nie pyszne Dziatki swoye. Ale kto chce pysznym á hárdym być/ chociaby go też wysoko podniosł/ tedy go on záśie yednák może ná doł zrzućić y poniżyć.

A przetoż gdy Kain/ Ismáel/ Esau/ Eliáb/ Zydowie/ y Anyołowie sámi sie pysznić/ y swoy przodek/ ktory im był z łáski dány zá Prawo mieć/ y insze dla tego wzgárdzáć y ná nie fukáć chćieli/ Tedy musieli/ chocia byli Pirworodnemi do Diabłá ná przepáść Piekielną iść/ yáko 113. Psalm też powieda. Y ktoż yest tákim yáko Pan Bog nász/ ktory mieszka ná Wysokośći/ y ma wzglad ná Poniżone/ ná Niebie y ná Ziemi. Ktory podnośi z prochu niedostátecznego/ y podwyższa z Błotá vbogiego. Y

Psalm. 113.

Luce 1.

Pánná Mária w swey Pieśni tákież spiewa/ Złożył Możne z Stolcá ich/ y podwyższył Pokorne.

Tenći yest tedy Páná Bogá nászego Kunszt/ vczynek y spráwá/ iż pyszne á hárde strąca/ etc. Bo on nie może áni chce żádney pychy á nádetośći y chełpienia ćierpieć/ Ani też dárow swoich dla tego nam vżycza/ ábyśmy ye ták sobie wážyć mieli/ yákobyśmy ye sámi od siebie otrzymáli. A dla tegoż też P. Bog czestokroć niektore° wzgárdzonego á niczemne° łotrá podwyższa

wyższa

wyższá/ A przećiwko temu zásie zrzuca niektorego Królá z Stolcá yego w więzienie/ y ná Smierć/ y we wszelákie nieszczęścia. Táć yest grá y spráwá Páná Bogá náßego.

NIechayże tedy to będzie ná przykład powiedziano. Iż pirworodność v Zydow wysoce vczczona/ y w wielkiey wadze byłá/ Bo ten Regiment w Duchowney y Swieckiey spráwie/ tylko ku Pirworodnym Synom/ według słowá y vstáwy Bożey/ przysłuchał. Ale gdyż oni tákowey czći y sławy ku własney Pysze y Nádętośći chćieli źle vżywáć/ Tedy im Pan Bog tákowe Práwo y vstáwę złamał. Ruben też był pirworodnym Synem/ Ale Jakob ostáwił yemu to przeklęctwo po sobie/ Iż on áni Krolestwá áni Kápłáństwá/ ktore yemu to oboye dla yego pirworodnego narodzenia/ przysłucháły/ nie miał mieć/ Abráhám też/ yáko o tym trzymamy/ był młodszym Synem/ Ale Pan Bog dał yemu to práwo/ ktore było/ ná stárszego y pirworodnego vczynione y postánowione.

Ták iż wszedy pospolity Przykład yest/ iż pirworodni Synowie rzadko się dobrze vdawáli/ y ku czemu dobremu przychylni byli/ A to nic inszego nie spráwowáło/ yedno wielka pychá y nádętość/ iż sobie ták mniemáli/ Ya yestem pierworodny Syn/ A przetoż yestem Pánem w Domu/ ya yestem Páná Bogá náßego Swiętym y yego własnym Człowiekiem/ Moyi Bráćia nic nie są/ Pan Bog nie ma iśćie ná nie żadnego względu. Tymći się oni nádymáli y chełpili z te°/ y vczynili Páná Bogá ták popędliwym/ y gniewliwym/ iż ye też záś ná doł zepchnął y strácił.

A przetoż niechay się żaden nie podnośi w pychę dla Łáski álbo dárow/ yeśli kto ma yáki Kunszt á naukę álbo inszy ktory przodek miedzy inszemi/ tedy się niechay nie wznośi nád drugiego/ ále tego niechay vżywa Pánu Bogu ku czći/ á Bliźniemu swemu ku pożytku. Yeśli kto yest Pięknym/ Dobrym/ Swiętym/ Bogátym/ ten się niechay nie pyszni przećiw Bliźniemu swemu/ dla tego iż on nie foremnym/ grzesznym/ y vbogim yest. Bo to Pan Bog ná pirwszych á naywyższych Pátryárchách dosyć okazał/ iż on Pychy y hárdośći naßey ćierpieć nie chce/ Dla tegoż też niemal wszyscy pierworodni Synowie ku złemu się vdawáli/ y ku vpadku przyszli. Jan Chrzćićiel ten się dobrze vdał/ y ku dobremu przychylny był/ ále niemal sam tylko yeden tákowym yest. Pan Christus ten się też musiał záyiste dobrze vdáć/ y ku wszemu dobremu przychylny być/ Bo nie miał żadnego Grzechu.

Chrześćiáński Zbor yest Páná Bogá náßego Pirworodnośćią.

Inszy Pirworodni pospolićie wszyscy/ tákowey sławy źle vżywáli/ Y dla pychy y nádętośći á wysokiey myśli swoyey są stráceni y obdárzenia Pierworodnośći vtráćili/ Aż ná koniec y wszystko Zydowstwo vpádło/ á my ná ich mieysce przyszlismy. Bo Chrześćiáński Zbor teras yest Páná Bogá náßego własnym/ y yego Pirworodnośćią/ nie dla zwirzchney mocy y powagi á okazáłośći/ yáko się Papież sławi/ żeby był naywyższym Biskupem/ á yednák yest (zá łáską mowiąc) Gownem/ ále dla Słowá Bożego y chwálebney Swiątośći. Bo áczkolwiek my według zwirzchnego národzenia

miedzy

miedzy sobą nierownemi yesteśmy/ Tedy yednák dla Chrztu S. wszyscy rownemi się stawamy. Bo my wszyscy bywamy národzeni z Chrześćiáńskiego Kośćiołá/ Ten yest práwą czystą Pánną w Duchu/ Bo on ma szczyre Słowo Boże/ y chwálebne Swiątośći/ z tego chodzi płodnym y vstáwicznie rodzi Chrześćiány. Ci są owszeki práwi pirworodni/ y własni Boży Synowie/ Ya ták dobrze/ yáko y ty/ á ty ták dobrze/ iáko y ya. Tu się práwie Vczynkiem sámá rzecz w sobie okázuye/ ktore rzeczy ondzie przed tym tylko Wyobráženiem y Figurą były.

Ale kiedyby był Pan Bog nieco osobliwego vczynił/ A dał mnie y ćiebie osobliwie ochrzćić/ y mnie y tobie osobliwe Słowá/ y własny Sacrament á Swiątość Wieczerzy Páńskiey przydał/ tedybyśmy też byli dla pychy do Diabłá poszli. Ale gdyż Pan Bog z nas żadnemu nic własnego y osobliwego nie czyni/ Ale my wszyscy muśimy mowić/ y wyznawáć/ że mamy yednáki Chrzest/ yednáką Mátkę/ Chrześćiáński Kośćioł/ yednáką Wiárę/ Słowo Boże/ y Sacramenta á Swiątośći/ Tedy żaden z nas yeden drugiego nie może wzgárdzáć/ Ty muśisz mi właśnie ták dopuśćić/ y mnie wyznáwáć zá pirworodnego Syná/ Yáko y siebie/ á ya też ćiebie ták dobrze/ yáko y ty mnie. A ták wszyscy są wespołek rownemi yeden yáko y drugi/ Krol ták dobrze yáko y Kápłan/ Ale tylko w Duchownym Regimencie/ Bo w zwirzchney spráwie muśi rozność zostáć.

Ale iż Papież/ według Duchownego Regimentu lepszym się czyni nád insze/ W tym on żadnego polecenia áni roskazánia nie ma/ A przetoż mu to żaden inszy/ ále tylko przeklęty Diabeł roskazał. Bo miedzy práwemi Chrześćiány muśi y ma ták być/ iż żaden nie yest lepszym nád drugiego/ Przyczyná te° tá iest/ iż żaden nie ma lepszego Chrztu niżli drugi. Abowiem iż Káznodzieye/ Plebany y insze Sługebniki słowa Bożego muśimy mieć/ Toć są tylko vrzędy/ ty żadnego nie czynią Synem Bożym. Ale Chrzest/ y Słowo Boże/ y Wiárá przy Słowie Bożym/ to tylko vczynić y spráwowáć muśi/ abyśmy Synmi Bożemi y pirworodnemi Dziatkámi się zstáli.

Náuczćie się tedy káżdy/ iż oni w Stárym Testámenćie byli nam ná Przykład/ z ktorych nam Pan Bog náß okazał/ y to widzieć dał/ iż on żadney pychy ćierpieć nie może/ ále wszystko straca/ co się yedno wzgorę podwyższáć chce/ wyiąwszy áliżby się kto vpokorzył/ y sam się poniżył. Temuć Swiát owszeki nie chce wierzyć/ y źle vżywa też yeszcze y dźisieyszego dnia prostych y podłych dárow ku pysze. A dla tegoż Pan Bog yednego precz po drugim straca/ iż się przewrácáyą/ y ták vpadáyą/ nie ináczey yedno yáko y Lucifer y yego Anyołowie z Niebá vpadli.

Niechayże tedy to będzie dosyć o dźisieyszey Ewángeliey powiedziano/ ták wiele co się Historiey o Ofiárowániu w Kośćiele dotycze. Teras Páná Bogá o łáskę yego będziemy prośić/ áby nas od wszelákiey pychy y hárdośći vbronić/ y przez Duchá swego świętego Sercá náße ku práwemu y vprzeymemu posłuszeństwu pobudźić/ y łáskáwie nas w nim áż do końcá záchowáć raczył/ Amen.

W Niedziele

W Niedziele Esto mihi/

Euangelium Luce XVIII.



Wziął Jesus dwánaście Vczniow swoich/ y rzekł im/ Oto wstępuyemy do Jerusalem/ y wypełnia sie wszystki rzeczy/ ktore nápisáne są przez Proroki o Synu Człowieczym. Bo będzie wydan Pogánom/ y będzie nágrawan y potwarzon/ y vplwan/ á gdy go vbiczuyą/ tedy go zábiyą/ á trzeciego dnia zás powstánie.. Ale oni tego nic nie rozumieli/ y były ty słowá skryte od nich/ áni rozumieli tego/ co im było powiedziano.

Y stáło sie/ gdy sie przybliżał ku Jerychu/ Slepy niektory siedział podle drogi żebrząc. A gdy vsłyszał Tłuszcza prze-

cza przemiyáyąca/ pytał/ coby to było? Y powiedzieli mu/ Iże Jesus Názáreński szedł. Y záwołał/ mowiąc/ Jesusie Synu Dawidow/ zmiłuy sie nádemną. A ktorzy szli naprzod/ łáyáli go/ áby milczał. Ale on tym więcey wołał/ Synu Dawidow/ zmiłuy sie nádemną.

A stánąwszy Jesus/ kazał go przywieść do siebie. A gdy sie przybliżył/ spytał go/ mowiąc/ Co chcesz ábych ći vczynił? A on rzekł/ PAnie/ ábych widział. Y rzekł mu Jesus/ Badź widzący/ Wiárá twoyá ćiebie zdrowego vczynilá. A wnet widział y nászládował go/ sławiąc Bogá/ A wszystek Lud gdy to vyzrzał/ chwalił Bogá.

W Tey dzisieyszey Ewángeliey są dwie części/ Pirwsza część yest Proroctwo/ w ktorym Pan Christus opowieda y obyáwia o swoyey przyszłey Męce tylko swoyim dwunaście Apostołom. A toć są owszeki ty słowá/ ktore Anyołowie w dzień Wielkonocny Pániam á Máriam podle Grobu przepowiedáli y przedkłádáli/ Gdy mowili/ Luce 24. Wspomnićie ná to/ yáko on wam powiedział/ gdy yeszcze w Gálileyi był/ mowiąc/ Syn człowieczy musi być wydan w Ręce Grzesznikow y ma być vkrzyżowan/ á trzećiego dnia zás ma powstáć. Abowiem Pan Jesus gdy to mowił/ tedy był práwie w Drodze idąc s nimi z Gálileyi do Jerusálem/ Támże też w Jerusálem został/ y był vkrzyżowan. Wtora część yest Cudo/ ktore nád Slepym vczynić raczył.

Anno 1534. domi.

Luce 24.

PIrwsza część yest/ iż Pan Christus wziął do siebie dwunaście Vczniow/ mowiąc im/ Oto wstępuyemy do Jerusálem/ y wszystko sie wypełni y dokończy/ co pisano yest przez Proroki/ o Synie Człowieczym. Abowiem będzie wydan Pogánom/ etc.

Proroctwo Christusowe o yego Męce

Toć on kazał gdy yeszcze w Gálileyi był/ pirwey niżli był do Jerusálem przyszedł. Ale Ewángelistá trzy kroć owszeki mowi/ iż Vczniowie tego Proroctwá nic rozumieli/ Bo myslili sobie/ żeby to mowił niezwyczáynemi y odmiennymi słowy/ ktoreby ináksze wyrozumienie y zmysł w sobie miáły. Ale iżby on w Jerusálem ćierpieć miał/ tego oni nic nie rozumieli/ ták sie im to rownie zdáło/ yákoby niezwyczáyną obcą á nieznáyomą mowę słyszeli/ z ktorey żadnego słowká wyrozumieć nie mogli. A przetoż to Ewángelistá nie prożno ták częstokroć powtarza/ mowiąc/ Iż oni tego nic nie rozumieli/

Vczniowie nie rozumieli Christusowego Proroctwá.

zumieli/ y byly ty Slowá zákryte od nich/ áni rozumieli tego/ co im bylo powiedziano.

Przyczyna tego tá byłá/ Serce ich mniemáło/ że ták myslili sobie/ Iż ten Mąż Jesus Christus czyni ták wiele Cudow/ Vmárłe wskrzesza/ Slepe widzącemi czyni/ etc. Iż to widzieć y wyrozumieć musiemy/ że Pan Bog przy nim yest. A przetoż potym czásu swego muśi wielkim Pánem być/ większym nizli był Josef w Egyptcie/ álbo nizli Daniel w Ziemi Bábilońskiey/ A my Sludzy yego bedziemy tez Kśiążęty/ y wielkimy Pány. Abowiem/ y ktożby mogł tákowemu możnemu á mocnemu Mężowi/ ktory Smierć y wszystki Plagi á nieszczęśćia yednym słowem vzdrowić y odpędzić á oddalić może/ yáką szkode y vpadek vczynić? A przetoż Serce ich tego domniemánia było/ Iż PAN Bog prawie przy nim yest/ ten mu nie dopuśći nic ćierpieć. Ale iż Słowá yego ták brzmią/ yákoby on mowił/ iżeby ćierpieć y vmrzeć miał/ toć záyiste własnie insze wyrozumienie muśi mieć. A táć oto tych milych Apostołow prostotá byłá.

Vczynki Boskie poki sie nie sstáną á wypełnią/ nie mogą być rozumem ogárnione.

Z tąd sie tedy to okázuye y znáć dawa/ iż wszystki Boskie Słowá y Vczynki ten sposob máyą/ Gdy o nich mowiemy/ poki sie nie sstáną/ tedy ich rozumem nászym nie możemy ogárnąć/ áni wyrozumieć. Ale gdy sie yusz sstáną/ tedy ye więc wyrozumieć y ony widzieć á obaczyć możemy. Ták swięty Jan 2. powieda. Iż gdy yuż był Pan JEsus zmartwychwstał/ tedy Vczniowie yego ná to wspomnieli/ Iż im on to przed tym powiedał/ y vwierzyli swiętemu Pismu y mowieniu/ kthore do nich mowił/ A przetoż Wiárá przysłucha ku Słowu Bożemu według przyrodzonego y Boskiego Práwá. Bo Słowo Boże powieda/ y nie może ináczey mowić/ tylko o rzeczách/ ktorych Rozum nász wyrozumieć áni poyąć nie może. A przetoż mamy wierzyć/ A gdybysmy yuż vwierzyli/ tedy sie też tego mamy doświádczyć/ Iż to prawdá yest/ y mamy też to yuż prawie wyrozumieć.

Johan. 2.

Zmartwychwstánie.

Yáko to dam ná przykład. Słowo Boże náucza nas o zmartwychwstániu nászym. Tegoć Rozum nie rozumie. A przetoż widzimy iż tego Swiátá mądrzy Ludzie z nas sie náśmiewáyą/ y nas zá Błazny sobie trzymáyą y poczytáyą/ Iż wierzymy y dáyemy sie námowić/ żeby było Zmartwychwstánie/ y po tym Zywocie inszy żywot. Tákież też/ iż Pan Bog Człowiekiem sie sstał/ y z czystey Pánny sie ná Swiát národził. Toć sie też z rozumem nie zgadza/ ktory o tym mowi/ że to ták nie yest. A przetoż muśi być wierzono/ áż tám sámi przyidziemy/ y to obaczymy/ y bedziemy ták o tym mowić. Teras yuż rozumiem/ y owszem też to widzę/ iż to prawdá yest/ com przed tym wierzył.

Człowieczeństwo Christusowe.

Chrzest.

Tákież też iże przes omycie Chrztu swiętego/ y przes Absolutią odpuszczenie Grzechow/ Boskie miłośierdzie y łáskę/ krom żadnych zasług nászych dostąpić y otrzymáć mamy/ toć sie też zda rozumowi bárzo być rzecz łżywa. Mowi ták sobie rozum/ Chrześćiáni są száleni y wśćiekli Ludzie/

Ludzie/ ktorzy temu wierzą/ Bo yesli mamy Bogá vbłágáć y vspokoić/ tedy ku temu nieco wyższego y lepszego przysłucha/ Zwłaszcza/ Dobre vczynki/ ktore nam z trudnośćią przychodzą/ przykre są/ y nas dolegáyą. Yáko Papieski przykład przed oczymá mamy/ ktory Ludziom Kazániem swoim ná ich własne zasługi vkázuye/ Toć sie rozumowi trudna rzecz być zda/ áby miał wierzyć/ iż tylko przes Chrzest y przes wiárę w Páná Christusá do szczątku ma być wszystko wypełniono/ co ku Zbáwieniu przysłucha. Toć rozum v siebie zá łeż y kłamstwo trzyma. Bo nie wie co yest Wiárá/ y trzyma sobie zá podłą rzecz wierzyć w Christusá/ Tákież też y Słowo Boże zda sie być rzeczą podłą. A ten ktory ye prowádzi y każe/ yest też vbogim y nędznym Człowiekiem y Grzesznikiem. Aby tedy kto ná Wiárę y ná Słowo Boże/ ktore oboye zda sie być podłą rzeczą/ Ciáło y Zywot swoy ná wieki sądzić y odważyć miał/ Toć sie rozumowi śmieszną rzeczą być zda.

A przetoż áczkolwiek Słowo Boże Ludziom bywa dosyć okśćie y yásnie przepowiedano/ tedy yednák Rozum tego ogárnąć y wyrozumieć nie chce/ y temu owszeki nie wierzy y mowi/ żeby to nieprawdá byłá/ A dla tegoż miłą Ewágelią S. muśi to Imię przed światem mieć y ono otrzymáć/ żeby Kácerstwem á Odszczepieństwem/ y Dyabelską nauką byłá/ ktorą Ludzie bywáyą zwiedzieni/ y náucza ye/ áby nic dobrego nie czynili. Ináczey ći owszeki Rozum rozsądku vczynić nie może.

Do Bożego Słowá przysłucha Wiárá.

A przetoż mamy sie tylko tego prośćiuchno náuczyć/ ábysmy wierzyli/ mowiąc/ yeslić yest Słowo Boże/ tedy ya w tym żadnego wątpienia nie mam. Aczkolwiek ya yeszcze tego nie widzę/ nie mácam/ áni czuyę/ żeby to ták było/ Tedy ya yednák słyszę/ że to Pan Bog mowi. Onći owszeki yest ták wielkim y ták możnym/ iż on to prawdziwie vczynić może/ iż ya to czásu swego zápewne w onym żywoćie poyąć y wyrozumieć/ y owszem dobrze obaczyć y námácáć będę mogł/ Aczkolwiek ya teras tego nie rozumiem.

Dawidow przykład.

Ták też widzimy y w przykłádziech. Pirwey nizli Dawid z Goliatem począł woyowáć/ Tedy wierzył/ że go miał zámordowáć y zábić/ Abowiem on miał Słowo Boże/ Yáko też y do Saulá mowił. Ten Pan ktory mię ode Lwá y Niedźwiedźiá obronił y wybáwił/ Ten też mię obroni y wybáwi od tego Filistiná. Item/ Ten Filistin á nie Obrzezániec/ ma być rownie tákim/ yáki Lew/ y Niedźwiedź/ Abowiem on hánbił y złorzeczył Woysku Páná Bogá żywego. 1. Samu. 17. Tákowe słowá mocno w Sercu yego były/ ták/ iż áczkolwiek on żadney rownośći/ nie miał w swey Mocy z Filistinową mocą/ A yednák z weselem wystąpił przećiwko Filistinowi/ mowiąc/ Dziśieyszego dniá da Pan Bog ćiebie w ręce moye/ ábych ćiebie zábił/ y twoye Głowę od ćiebie odyął.

1. Samu. 17.

Ty słowá káżdy z vst Dawidowych słyszał/ ále to sobie zá łeż á kłamstwo/ y zá szczyre śmiechowisko trzymał/ y ono poczytał. A toć prawdá yest/ Gdyby to tylko Dawidowe/ á nie Boże słowá były/ Tedyby nic z tego nie było. Ale to są Słowá Boże/ á Dawid im vwierzył/ pirwey nizli sie tego doświádczył. A ácz sie Goliat gniewał/ y Dawidá przeklinał y yemu

 złorzeczył/

złorzeczył/mowiąc/ Izali ya tobie Pies yestem/ iż ty do mnie s kiyem idzieß? etc. A wßákoż sie yednák Bitwá sstáłá/ y poßcześciło sie Dawidowi. Rozum tego nie widział áni obaczył/ żeby Dawid z Proce Kámieniem ták wielkiego mocnego Obrzymá/ porázić y zábić miał. Ale Dawid temu vwierzył y ták vczynił. A gdyż to yuż spráwił/tedy káżdy dopiero mogł obaczyć/y owßem námácáć y wyrozumieć/ iż to prawdá ánie łeż byłá. Ale przed tym/gdy tylko słowá tám były/ gdy Dawid mowił/ Pan moy dziś ciebie poda w Rece moye. Tám ná ten czás musiáły byc zá wielką łeż y nieprawdę poczytáne/y owßem zá rzecz niepodobną trzymáne. Bo rozum swoy ráchunek á rozsądek ták vczynił. Dawid yest máłe Páchole/y k temu yeßcze Pástyrzem/ ktory ná żadney Walce nie był/ przychodzi prawie do ßczadku ták prosto á goło s kiyem y s Procą/Ale Obrzym oto idzie we Zbroi swey/y z wielką Włocznią á Orzewcem. Izaż to nie yest bárzo nierowny vbior y broń/ktora rzecz na poyzrzeniu śmießna sie być zdáłá/ żeby to máłe y młode Páchole Dawid/vczynić miáło/czego sie żaden Mąż we wßystkim Woysku ważyć nie śmiał? A przetoż yego stárßy Brát Eliab z Gniewem przećiwko niemu powstał/ y onego ofuknął/ mowiąc/ Dla czegoś tu przyßedł? Znamći ya dobrze wßeteczność y swowolność/ y złość Sercá twego/ Abowiem dla tegoś ty tu przyßedł/ ábyś Bitwę obaczył. Y Krol Saul też do niego mowił/ Ty nie możeß iść náprzećiwko temu Filistinowi/ ábyś s nim woyował/ Bo ty yesteś Páchole/ á on yest Zołnierzem yeßcze z młodośći swey. Y w prawdzie Dawid sam też tego w sobie nie widział/ áni też tego baczył/ áni czuł/ żeby Pan Bog to Bluźnienie náprzećiwko sobie ná tym swoyim Nieprzyiacielu skáráć/ y yemu pomoc miał. A wßákoż yednák Dawid to spráwił/ Bo on Słowu Bożemu wierzył.

Tákći sie wßedy ná káżdym mieyscu sstawa/ iż Słowo Boże y vczynki yego bywáyą záwżdy zá niepodobne trzymáne/ pirwey nizli sie sstawáyą/ Ale gdy yuż ku skutecznemu vczynkowi przyydzie/ y ták sie sstánie/ Tedy káżdy wiec może obaczyć/ iż sie to bárzo názbyt łatwie y łacnym obyczáyem sstawá. Ale pirwey poki ku skutkowi nie przyydzie/ tedy tego káżdy nie może wiedzieć áni wyrozumieć/ Ale tylko prosto temu ma wierzyć. Abowiem yáko przes Chrzest Grzechy omyte bywáyą/ á iż my dniá Sądnego mamy zmartwychwstáć/ Tegoć Rozum nigdy nie bedzie mogł rozumieć/ A osobliwie gdy widzimy/ iż nie yeden Swiety Człowiek od Ptakow pożarty y ode Lwow y od Wilkow zdrápány y rozßárpány bywa/ Niektorzy też bywáyą ná Popioł spaleni/ á ten popioł w ćiekącą Rzekę bywa yeßcze wrzucon/ yáko Papież świetemu Janowi Hussowi w Mieśćie Constantiey vczynił. Tám wiec Rozum sobie ták myśli/ Y skądże Pan Bog zásię Ciáło weźmie? Ale Pan Bog powiedział/ iż chce náße Ciáło zásię wzbudzić/ y ná yáwność przywieść/ Toć yest słowo yego. A przetoż sie to rozumowi nie tylko rzecz niegodna ku wierzeniu/ Ale też niepodobna ná poźrzeniu być zda. Ale yeśli ty temu wierzyß/ tedyć sie też to prawdziwie sstánie/ Abowiem on yest tym Mężem/ ktory wßechmogącym iest/ y z niczego wßystki rzeczy vczynić może.

Chrzest y zmartwychwstánie.

Y czym-

Nie czymeśmy też przede stem Lat/ y owßem tylko przed ßeśćdziesiąt Lat byli? Rownie ták/ yáko dziećię/ ktore po dwádzieśćiá/ po trzydzieśći álbo po czterdzieśći Lat/ po nas sie ma národzić. Gdyż tedy Pan Bog tákowy Kunßt vmie/ że może z niczego wßystki rzeczy vczynić/ Tedy też to on owßeki bedzie vmiał/ iż z tego/ co pirwey nieczymkolwiek było/ zásię niecokolwiek vczyni/ A przetoż nie mamy sie ná to oglądáć/ yeśli to podobna rzecz yest/ ále ták mamy mowić/ Pan Bog to powiedział. A przetoż sie sstánie/ chociaby sie też nam dobrze niepodobna rzecz być zdáłá. Bo áczkolwiek ya tego obaczyć áni wyrozumieć nie mogę/ tedy on yednák tym Pánem yest/ ktory z niepodobney rzeczy/ podobną/ á z niczego/ wßystko vczynić może.

A przetoż tákowi są názbyt omierzli y niecznemni Błaznowie/ Papież Clemens/ y Kárdinał N. y inßy/ ktorzy Páná Bogá náßego yego Słowo y spráwy/ według rozumu swego rozmierzáć chcą. Bo oni ták záwiyáyą/ Gdyż ya vmárłego nie mogę żywym vczynić/ A przetoż też Pan Bog żadnego vmárłego żywym vczynić nie może. Ci rozważáyą y rozsądzáyą Słowo Boże/ y spráwy yego/ według smysłu y możnośći swoyey. Yeśliby to prawdá byłá/ żeby Słowo Boże/ y sprawy yego według rozumu náßego mogły być rozmierzáne/ tedyby też był Pan Bog náß mogł dobrze milczeć y nic nie mowić. Ale gdyż on to powieda/ Tedyć to Znákiem yest/ iż Rozum náß nie wßystkiego wie áni rozumie. A iż Słowo Boże yest nád y przećiwko wßystkim rozumom Ludzkim/ yáko sie tego záwżdy doświádczamy/ y to ná oko widzimy.

Rozum nie ma Słowá Bożego y spraw yego rozsądzáć.

Tenci yest Słowá Bożego sposob y własność/ iż gdy ya opowiedam tobie odpußczenie Grzechow/ y rozwiezuye cie álbo rozgrzeßam z roskazánia Páná Christusowego. Tám oto słyßyß Słowo Boże/ A gdy ono vsłyßyß/ y od Grzechow yuż rozwiązány yesteś/ tedy ty yednák tego yeßcze nie czuyeß/ żeby Pan Bog y Anyołowie yego ku tobie sie vśmiewáli/ Tákież też gdy teras ochrzczony yesteś/ tedy rownie teß skorę y toż Ciáło po ochrzczeniu maß/ ktoreś miał y przed ochrzczeniem. A wiecby tedy dla tego to oboie/ Rozgrzeßenie y Chrzest nie miáło nic ważyć? Záprawdę nie ták maß rozumieć. A przetoż sie náucz ták mowić. Pan Bog mie ochrzćił/ Pan Bog mie przes Słowo swoye od moich Grzechow rozgrzeßył y rozwiązał. A przetoż ya temu mocno wierzę/ áczkolwiek ya tego nie widzę áni czuie/ żeby Pan Bog sie ku mnie vśmiewał/ przyiázny mi był/ y mnie Synem swoyim náżywał/ A iż Christus/ moy Pan/ zowie mię Brátem swoyim/ A iż mili święći Anyołowie osobliwą wielką rádość ze mnie máyą. Toć ya powiedam że temu wierzę/ áczkolwiek ya tego áni widzę/ áni czuyę/ á wßákoż yednák do ßczątku práwie żadnego wątpienia w tym nie mam. Yeśli temu Papież wierzyć nie chce/ to mnie nic nie ßkodzi. Ya temu yednák chcę wierzyć/ Bo Pan Bog mnie Słowem swoyim nie oßuka/ áni mi w nim nie bedzie nieprawdy mowił.

Vczniowie tu tego Kunßtu nie vmieli/ Bo gdyby to w nich było/ tedyby nie długo sie o tym disputowáli á gádáli/ álbo sie temu dziwowáli/ zámknęliby

y siebie

vſiebie byli ták/mowiąc/Rownie ták yáko mowi/tákći ſie też y ſſtánie. Bo ten mąż nie vmie kłámáć/Chociaby ſie też to ſtáło/kiedy álbo iáko ono chce.

Ale Slepy/ o ktorym tu Ewángeliſtá potym wſpomina / Ten tákowy Kunſżt bárzo dobrze á wybornie y známienićie vmiał / Oczy yego były do ſżczatku ſlepe/iż nimi áni kaſtá nie widział. Ale tám ſkoro Słowo Boże zábrzmiáło/gdy mu rzeczono było/Bądź widzącym/ tedy wnet vwierzył / A przetoż ſie mu ták ſſtáło yáko y wierzył. Tákowe ſłowo/ poki yeſżcze tylko ſámo yeſt/powieda o ktorey rzeczy/ktorey yeſżcze niemáſż/Bo temu ſlepcowi yeſżcze oczy yego były zámknione/ Ale wnet zá tym ſłowem ſkoro vwierzył/ náſládował też y vczynek ſkuteczny / ták yáko on był vwierzył / ták iż też to on námácáć y poczuć mogł. Ták też y Vczniowie mieli vczynić/Bo áczkolwiek nie widzieli / yeſliby to podobna rzecz byłá / Tedy yednák mieli byli vwierzyć/Ponieważ Słowo yego mieli. Bo ku Słowu Bożemu nic inſżego nie przyſłucha/yedno wiárá/Ale co ſie ſſtáło? Pan Chriſtus im to owſżeki powiedział/ yáko ſie mu w Jeruſálem ſſtáć miáło. Ale oni tego nie rozumieli/A przetoż też tego zá to ſobie nie trzymáli/żeby to prawdą być miáło. Nie trzymáli ći oni záiſte Páná zá Kłamce / Ale mniemáli / żeby Słowá yego inſży zmyſł á wyrozumienie w ſobie miáły.

TAć yeſt pirwſża cżeść/ktorey ſie my z dziſieyſżey Ewángeliey náuczyć mamy/ Zwłaſżczá / ábyſmy Słowu Bożemu wſżyſtkim poruſżonym ſercem krom wątpienia wierzyli/O tákowey Wierze Papież nic nie wie/áni też o tym nic nie náucza. Y żaden Papież nie wie coby Wiárá y P. Chriſtus był. Ale wy mácie wiedzieć y to vmieć/iż to ieſt práwie Chrześciáńſkie Serce / ktore ſłowá Bożego o odpuſżczeniu Grzechow nie tylko ſłucha / ále też mocno yemu wierzy / áni nic namniey nie wątpi/ Aczkolwiek tego nie czuye/áni widzi. A tákową Wiárę y Serce chce Boże Słowo od nas záwżdy mieć. Gdy tedy temu mocno vwierzymy/á P. Bog to nam obyáwi/y ná yáwność okaże/ iż ſie tego potym doświádczymy/Tedy tám wiec rzeczemy/ O dobrzemże ya vczynił/ iżem temu vwierzył. Ale Papież Clemens/Kárdinał M. Eraſmus y inſży/ktorzy nie vwierzyli/ vyźrzą to dobrze/ y będą ſie dziwowáć y mowić/ y ktożby ſie tego był nádział? O biádaż nam/ Mordio / iżeſmy temu nie wierzyli? A ták ná koniec będą muſieli wierzyć. Ale tám yuż prożno będzie / áni im yuż nic wiecey nie pomoże/ Bo długo czekáli.

Słowo Boże nie kłáma/ chociá ſie Ludziom niepodobne być zda.

Táć yeſt tedy Náuká/iż nie mamy ſie gorſżyć z Słowá Bożego / choćia ſie nam dziwne nieprawdziwe y niepodobne być zda / Ale mocno mamy przy nim trwáć y zoſtawáć / Yeſlić to Pan Bog mowił/tedyć ſie też to muſi ſſtáć/ Aby ták nikt nie pytał/ yeſliby to rzecz byłá podobna álbo nie/ ále áby tylko ná to pátrzył / yeſli to Pan Bog mowił / Abowiem yeſli to Pan Bog mowił / tedyć yeſt ták możnym y prawdziwym/ iż też to vczynić może. A przetoż mamy temu wierzyć. Ale kto temu wierzyć nie chce / ten Páná Bogá yáko naybárziey być może hánbi y bluźni. A przetoż te cześć

Pánu

Pánu Bogu wzdaymy y pierwſże Przykazánie ná báczności mieymy/ y onego ſtrzeżmy / ábyſmy nie wątpili / chociaby ſie też nam ták naynieprawdziwſża rzeczą/ yáko yedno być może/ zdáłá/ Iż co Pan Bog mowi / iże ſie to zápewne y prawdziwie ſſtánie.

Gdzie Słowo Boże yeſt/bądź przy Chrzcie S. przy Abſoluciey á Rozgrzeſżeniu/przy Swiątości Wieczerzy Páńſkiey/ y przy kazániu Ewángeliey świętey/Tedy tám ſam Pan Bog z námi mowi/w Abſoluciey/ſam nas od Grzechow rozgrzeſża y rozwięzuie/przy Swiątości Wieczerzy Páńſkiey/ ſam nas P. Chriſtus náſyca Ciáłem y Krwią ſwoią. Ták tedy ſłowo Boże mamy w Kośćiele/y owſżem y w Domu/Gdy Pleban w Kośćiele/A Oćiec w Domu z námi o tym mowi / Tedy ſam Pan Bog z námi rozmawia. A przetoż mamy tego przyſtrzegáć / Abyſmy to zá Słowo Boże trzymáli/y ono przyięli.

II.

Yáko ſie mamy modlić.

WTora Cześć w tey dziſieyſżey Ewángeliey yeſt o Slepym/ Tu náucza nas Ewángeliſtá práwego żebráczego kunſżtu/ábyſmy ſie náuczyli dobrze przed Pánem Bogiem żebráć/ pożądáć/ niewſtydliwemi być/ y onego vſtáwicznie y bez przeſtánia prośić. Bo kto nieśmiáłym yeſt/ten ſie da prętko odpráwić/ y odkázáć/ á ten y tákowy niegodzi ſie ku Zebrániu. Yáko też y ya / gdym był Zacżeciem / tedy ras Nowego Latá żebrałem/y przyſżedłem z Towárzyſżem ſwoyim przed yeden Dom/ y śpiewałem/ ábych Kiełbáſy doſtał. Tám wybieżał Goſpodarz wołáyąc z krzykiem/y mowiąc/Gdzież yeſteśćie wy Lotrzykowie? y przyniosł dwie kiełbáſie/Ale ya y Towárzyſż moy vćiekliſmy precz/mniemáliſmy żeby nas bić chćiał/ áż Goſpodarz potym począł wołáć zá námi / y kazał nam Kiełbáſy wziąć/etc. Tákowi nie godzą ſie ku żebrániu. Muśimy tám owſżeki ſrom y wſtydliwość precz ná ſtronę odłożyć / y ták ſobie myſlić / Pan Bog ták mieć chce/ ábyſmy pożądáli / prośili y vſtáwicznie ku niemu wołáli: Bo w tym yeſt Kochánie/ Cześć y Sławá yego/ Iż on wiele dáć chce/ y podoba ſie mu to dobrze / kiedy ſie kto wiele Dobrá od niego nádziewa / y onego prośi. A przetoż to owſżeki mamy krom wſżelkiego wſtydu czynić/ yáko to on rad po nas mieć chce.

W Modlitwie muśimy vprzeymie prośić.

Bo kto tego ták długo czekáć chce / áliżby tego godzien był / Aby yemu Pan Bog nieco dał / Tákowy wſżelki nigdy nicz nie będzie prośił. A przetoż tá yeſt naylepſża rzecz / áby káżdy ſrom y wſtyd precz ná ſtronę odłożył/ á iżeby vſtá záras otworzył / y mowił / Pánie oto tu y ondzie w wielkiey niewczeſności y niebezpieczności Ciáłá y Duſże yeſtem / A przetoż twey pomocy y poćieſżenia potrzebuyę. Jtem muſżę to y owo mieć/ A przetoż proſżę cie / rácz mi to dáć y tego vżyczyć.

Mniſży y Zebracy ná drogách y ná Vlicách żebrząc/ vmieyą ten kunſżt bárzo dobrze. Ale ludzie te° nie rádzi widzą/to żebránie bárzo ſie im przykre być zda/ y odkázuyą á odpráwiáyą tákowe Zebraki złemi ſłowy. Ale Pan Bog tákie Zebraki rad ma/ktorzy vſtáwicznie y vprzeymie k niemu wołáyą/

 á iż nie

á iż nie dádza sie ládá yáko odpráwić/ yáko to tu w tym Slepym widzimy/ Tenby był rad zdrowe oczy miał. A przetoż gdy vsłyßał wielki głos á huk Tłuſzczey mimo sie idacey/ pytał naprzod/ coby to było/ A gdy o Jesuſie vsłyßał/tedy poczał wołáć/ Jesuſie Synu Dawidow zmiłuy sie nádemna. Ktorzy tedy w przod ßli/ fukáli y łáyáli nań y przykázowáli mu áby milczał. Ale on ná to nic nie dbał/ y owßem im więcey yemu zábrániano/ tym on bárziey y z więtßa nádzieya wołał.

Ten był owßeki práwy y známienity Żebrak/ yákie nas Pan Bog rad ma. A przetoż ten przykład mamy ná dobrey bácznośći mieć/ y też ku Pánu Christusowi przystapić/ y onego prośić/ mowiac/ O PAnie/ Ya yestem nedzny Grzeßnik/ Day áby też Krolestwo twoye do mnie przyßło/ y odpuść mi Grzechy moye. Pomoż mi tu/ Pomoż mi ondzie. Kto tedy ták żebrze/ y krom żadnego sromu y wstydu nie przestáyac prośi/ Ten dobrze á práwie czyni/ A Pan Bog też to rad ma/ Bo on nie yest ták popedliwy/ áni yemu to ták przykro yest/ yáko nam ludziom. Bo my przes żebránie wrzask y wołánie nieochotnemi y niepowolnemi możemy być vczynieni/ Ale yemu to yest wielka cześć/ gdy go kto sobie zá ßczodrobliwego Páná trzyma/ y w wołániu swoyim nie przestawa/ ále mowi/ PAnie twoyáć to yest Cześć y Sławá/ y twoyá Boska Służbá/ ktora ty vczczony y sławiony bywaß/ że ya od ćiebie żebrze. A przetoż miły PAnie/ nie miey ná to względu/ iże ya niegodnym yestem/ ále iż ya pomocy á wspomożenia twoyego potrzebuye/ Abowiem iż ya niegodny y Grzeßny Człowiek od ćiebie proßę/ toć sie tobie ku czći y sławie sstawa/ A ya też przes pomocy á wspomożenia twego być nie moge/ á ty możeß y chceß dáć tym/ ktorzy też ćiebie o co proßa.

Slepego Prośbá.

Tákowa niewstydliwa y niesromieżliwa Prośbá/ ktora vstáwicznie w Modlitwie nie vstawa/ y nie dáye sie odstráßyć/ dobrze sie podoba Pánu Bogu/ yáko to tu w tym Slepym widzimy/ skoro yedno poczał prośić/ tedy wnet go Pan Christus do siebie kazał przyzwáć y káżdy muśiał mu z drogi odstapić. A on też Slepy/ nic sie nie sromał áni wstydził/ y dał sie do niego prowádzić. Tám go Pan wnet pytał/ mowiac/ Coż chceß/ ábychći vczynił? Tu muśimy obaczyć/ yáko Rece Páńskie záwżdy sa otworzyste. Yákoby chciał rzec/ Proś czego yedno chceß/ ya tobie dam/ A on Slepy nie długo w tym sie rozmyślał áni omießkawał/ ále rzekł/ Proßę ábych widzieć mogł/ Tedy odpowiedział Pan/ Badź widzacy. Toć byłá owßeki niewstydliwa prośbá/ Ale wßákoż bárzo łáskáwie wysłuchána.

Tego sie my náuczyć mamy/ ábyśmy tákież czynili/ yáko ten Slepy vczynił/ y ták thez ábyśmy sie Prośbámi á Modlitwámi náßemi zá ras ku niemu vćiekáli/ y Pánu Christusowi niedostátki náße ofiárowáli/ y pewnie wierzyli/ żeć on nas wysłucha/ y tego nam/ o co go prośić bedziemy/ vżyczy. W Papiestwie bedac/ tedyśmy sámi Prośby á modlitwy náße wzgárdzáli/ y mniemáliśmy/ ták sobie/ Yesli sie zá námi inßy modlić nie beda/ tedy nic nie dostapimy. Ale tego żaden Chrześćiánin pod vtráceniem Żywotá swego

swego nie ma czynić. Ale skoro yáka przygodá/ dolegliwość álbo potrzebá przypádnie y vćiskáć nas bedzie/ Tedy wnet mamy do Kośćiołá álbo do Komory bieżeć/ y ná Kolána náße vpáść/ mowiac/ Pánie/ Oto tu przyßedłem/ to álbo owo muße mieć/ Aczkolwiek tego nie godny yestem/ Ale ty rácz weyźrzeć ná potrzebe y ná nedze á vćisk moy/ y rácz mi pomoc dla czći á sławy swoyey świetey.

Ták tedy sie káżdy náucz przes wßelákiego wstydu prośić/ y owßem nic nie watp/ Iż to Pan Bog dla Páná Christusá tobie da/ co tobie dobrego y pożytecznego yest. Abowiem tu stoyi yásna y pewna Obietnicá yego/ Iż/ O cokolwiek w Imie Páná Jesusá prośić bedziećie/ toć sie wam ták sstánie. Tylko tego przystrzegay/ ábyś sie nie sprácował áni vstał w Modlitwách twoyich/ gdyż Pan Bog sie nie sprácuye dawániem swoyim. Im więcey ty w modlitwach nie vstawaß/ y vprzeymym yesteś/ tym sie to lepiey Pánu Bogu podoba/ y twoye wołánie á żebránie nie bywa yemu przykre/ Y owßem Prośbá á Modlitwá twoyá mogłáby być tak mocna y vprzeyma y wdzieczna/ żeby cie teyże godziny wysłucháć mogł/ y tobieby dał/ czegobyś pożadał/ czegoby on ináczey yeßcze ták rychło nie vczynił/ y tobieby yeßcze ná dłużßy czás to odłożył. Ale on vkwápia sie y dáye to tobie dla vstáwicznego y vprzeymego twego modlenia y prośby. Yákoż sie ya nádziewam/ iż Sadny dzień w krotkim czásie przyydzie/ y owßem dla vćiśnionego wzdychánia Chrześćiánow rychley przyydzie/ niżli my myślić możemy y onego sie nádziewamy.

Tákież thez Pan Christus Luce 18. Podobieństwo o oney Wdowie przedkłáda/ ktora nie chćiáłá poniechác áni sie vćißyć/ Aż on Sedzia/ ktory áni ná Bogá/ áni ná Ludzie nic nie dbał/ mowił/ Nie moge tego dłużey śćierpieć/ iże mi sie vprzykrza tá Wdowá/ Pomoge yey/ ábych był wolen od niey/ á iżeby mi więcey nie dokuczáłá. Izaliby Bog/ mowi Pan Christus/ nie miał też wybawić á wspomoc wybránych swoich/ ktorzy do niego we Dnie y w Nocy wołáia/ y nie miałby ćierpliwośći mieć nád niemi? Powiedam wam/ iżeć ye w rychle wybáwi y wspomoże. Yákoby chćiał rzec/ Prośbá y Modlitwá czyni y spráwuye/ Iż Pan Bog sie więc ku tákiemu kwápi/ Gdzieby ináczey nie ták sie pretko kwápił/ ániby też tego vczynił.

Luce 18. Prośbá Páná Bogá przypędza.

A przetoż tákowa Prośbá y Modlitwá ku temu przysłucha/ Abyśmy ktorey rzeczy tym rychley dostapili/ ktoraby sie yeßcze mogłá dłużey odwlec/ y przedłużyć. Ták iż ten Przykład ku temu przysłucha/ ábyśmy niewstydliwemi á niesromieżliwemi Żebrakámi byli/ y pożedáć y wołáć sie náuczyli/ A iżbyśmy sie dla tego nie sprácowáli/ ani sie to nam nie oprzykrzyło/ Ale ábyśmy mowili/ PAnie/ prawdáć yest/ Ya yestem nedzny/ niegodny Grzeßny Człowiek/ toć ya owßeki bárzo dobrze wiem/ Ale w tym yednák przynamniey muße to y owo mieć/ Mam Żone y Dziatki/ á nie mam czymbych ye pożywił/ Pánie rácz mi to dáć. Item/ Oto smutny yestem/ potrzebuye y żadam twego Poćießenia/ Pánie/ poćießże ty mnie. Bo tu nie potrzebá

trzebá żadnego Disputowánia/ Yesli też dobry yestem/ Ná tey yedney częśći dosyć ya mam/ iże ya potrzebuyący yestem/ á ty rad mi chceß dáć/ Co Ciáłu moyemu y Duszy moyey pożytecznego yest.

A gdy sie ták modliß y mocno y vprzeymie w tym postępuyeß/ Tedy chcż zápewne do ciebie Pan Christus rzecze/ yáko też y do tego Slepego rzekł/ Coż chceß ábych ći vczynił? Bądź widzącym/ Wiárá twoyá tobie pomogłá. Bo kto sie modli á nie wierzy/ ten sie z Páná Bogá náśmiewa. Ale Wiárá w tym tylko zależy/ iż Pan Bog dla Christusá Syná swego á Páná nászego nam łáskáwym być/ nas wysłucháć/ bronić/ wybáwić/ y zbáwionemi vczynić chce. Ku temu raczy nam pomoc/ nász miły Pánie y wykupićielu Jesu Christe/ Amen.

W Niedziele Innocauit/ álbo I. Niedziele w Post/ Ewangelium Matth. IIII.



Tedy Jesus záwiedzion był ná Puszczą od Duchá/ Aby był kuszon od Diabłá. A gdy pośćił czterdzieśći Dni y czterdzieśći Nocy/ potym łaknął. A gdy

przystąpił ku niemu Kuśićiel/ rzekł mu: Yesli yesteś Syn Boży/ każ/ áby ty Kámienie Chlebem sie stáły. A on odpowiedáyąc/ rzekł/ Nápisano yest/ Nie sámym tylko Chlebem będzie żył Człowiek/ ále wszelkim Słowem/ ktore pochodźi przes Vstá Boże.

Tedy go wziął Diabeł do Miástá świętego/ y postáwił go ná Wierzchu Kośćiołá/ y rzekł mu: Yesli yesteś Syn Boży/ spuść sie ná doł. Bo napisano yest/ Że Anyołom swoim miał przykazáć o tobie/ Y będą ćie ná Ręku nośić/ Abyś kiedy nie obráźił o Kámień Nogi twoyey. Rzekł mu Jesus/ Záś nápisano yest: Nie będzieß kuśił Páná Bogá twego.

Záś wziął go Diabeł ná Gorę bárzo wysoką/ y vkazał mu wszystki Krolestwá tego Swiátá/ y Sławę ich/ y rzekł mu: To wszystko tobie dam/ yesli vpadszy będzieß mi chwałę wzdawał. Tedy mu rzekł Jesus/ Idź precz Szátánie Abowiē nápisano yest/ Pánu Bogu twemu będzieß chwałę wzdawał/ y onemu sámemu będzieß służył. Tedy go opuśćił Diabeł/ A oto Anyołowie przistąpili y służyli mu. Nota.

W Tey Ewángeliey słyszyćie/ yáko Pan Jesus po ochrzczeniu swoyim/ troyákim sposobem yest Kuszon/ Poty.n gdy był ná Puszczy czterdzieśći dni/ y czterdzieśći Nocy/ á nic nie yadł/ Albo yáko S. Łukasz o tym mowi/ że to troiákie pokuszenie przes wszystki czterdzieśći dni trwáło/ Ták iże s każdym Pokuszeniem wiele dni strawił/ y podobno nie tym porządkiem/ iáko tu S. Mattheusz wylicza. Anno 1534. domi.

Tá tedy Ewágelia bárzo szeroki wykład w sobie zámyka/ A osobliwie gdyby to kto ná wszystek Chrześćiáński Zbor obroćić á śćiągáć chćiał/ ktory też/ yáko y P. Christus przes Głod y prześládowánie/ przes Kácerstwo á Odszczepieństwo á fałszywą Náukę/ y ná ostátek Krolestwem y Sławą tego Swiátá pokuszony bywa/ Yáko to Historie/ kto ná to báczność ma/ nadobnie okázuyą. Ale my na ten czás nie chcemy o tym ták szeroko mowić á kázáć/ Ale zostániemy przy pospolitey Nauce. Chrześćiánie muszą być kuszeni.

A naprzod maćie mieć ná báczności y pámiętáć przykład Páná nászego Jesu Christá/ y z niego sie náuczyć. Iż káżdy Chrześćiánin/ skoro yedno ochrzczon będzie/ bywa przyłączon y postánowion ku temu Zastępowi y Zgromádzeniu Ludźi/ áby walczył przećiwko przeklętemu Diabłu/ y przes Chrzest bywa też pobudzon przećiwko niemu Diabeł/ ktory go też prześláduye/ poki yedno Człowiek żyw będzie. Yesli tedy ten yádowity nieprzi-

yaciel nie może ku temu przywieść przes swoye Pokuszenie/ áby Chrześciá-
ny ku vpadkowi przywieść mogł/ y nád niemi zwycięstwo otrzymał/ Tedy
yednák to czyni/ yáko y Pánu Christusowi vczynił/ y pátrzy á o to vśiłuye/
áby ye ná Krzyżu záwieśił/ y strácił á zámordował.

W tákowey niebezpieczności są wszyscy Chrześciáni/ Abowiem ten Nie-
przyaciel nie przestawa od tego/ ále záwżdy vstáwicznie o to vśiłuye/ y o to
sie kuśi/ yákoby nas od Christusa y Chrztu świetego odwieść y oderwáć
mogł/ przez Głod álbo przesládowánie/ przes Swiecką cześć/ sławe y Bo-
gáctwá/ álbo przes Kácerstwo á odszczepieństwo/ y fáłszywe wykłádánie
y wyrozumienie Pismá świetego/ Abysmy álbo w rospácz wpádli/ álbo w
wielkie dommemánie o sobie. A gdy tego przewieść nie może/ Tedy nas zá-
biya y zámorduye.

Yáko w pokuszeniu możemy wytrwáć.

A przetoż z pilnością mamy sie tego przykłádu Christusowego náuczyć/
Abysmy sie też z tákowym Nieprzyacielem śmiele mogli podkáć/ yáko y P.
Christus sie podkał/ żeby nas opuśćić musiał. A to sie tylko sstawa przes
práwą Wiáre w Páná Bogá y Słowo yego. Kto te Zbroye ma/ y oney
práwie vżywa/ Ten sie przed Diabłem ostoyi y onego zwyćięży. Ale kto te-
go niema/ álbo nie práwie tego vżywa/ Temu żaden porádźić áni pomoc
nie może przećiwko temu yádowitemu Nieprzyaćielowi.

Przetoż káżdy Chrześciánin ma sie pilnie ku Kazániu y Słowu Bo-
żemu oddawáć y nákłonić/ onego sie z pilnością náuczyć/ y w nim sie ćwi-
czyć/ Przytym też záwżdy vstáwicznie y vprzeymie sie Modlić/ Aby Kro-
lestwo yego do nas przyszło/ á iżeby nas nie raczył w wodźić w Pokuszenie.
Ale nas od wszego złego łáskáwie á miłośćiwie raczył vchowáć y wybáwić.

Duch święty wiodł Christusá ku pokuszeniu.

MOwi tu Ewángelistá/ Iże Pan Iesus był wie-
dźion od Duchá ná Pusczą/ Abowiem gdyż żadnego Páná nád so-
bą nie miał/ ktoryby mu nieco przykázowáć mogł/ Tedy mu Duch święty
muśiał przykázáć y onego ná Pusczą wezwáć. To tu osobliwie Ewánge-
listá znáć dawa/ ábysmy sie strzegli od właśnego wymyslonego Nabożeń-
stwá/ Poniewaź sam Pan Christus nie z właśnego nabożeństwá/ áni z
swego przedsiewzięćia ná pusczą szedł/ y tám ze Diabłem walczył/ yáko to
wiele ich czyni/ y rozmáite przedsiewzięćia sobie wymysláyą/ krom Słowá
Bożego y Duchá świetego. Ale to żadnym obyczáyem nie ma być. Zaden
niema nic począć/ áni ná żadne mieysca biegáć/ żeby Pánu Bogu służyć
miał/ áżby pierwey pewnie wiedźiał/ iże mu to Pan Bog przykazał/ Albo
przes Słowo swoie/ álbo przes Ludźie/ ktorzy ná mieyscu Bożym postáno-
wieni/ nád námi moc máyą.

Abowiem ktokolwiek krom tákowego wezwánia niecokolwiek przed sie
bierze/ yáko Mniszy y Mniszki do Klasztorá biegáły/ ten nie tylko w tym
Pánu Bogu nie czyni żadney posługi/ ále też czyni przećiwko posłuszeń-
stwu Bożemu.

A przetoż

A przetoż ten Przykład Christusow mamy sobie dobrze rozmyslić/ Iże
on nie sam z przedsiewzięćia swego ná Pusczą bieżał/ ále mu Duch święty
kazał/ Abysmy też tákież czynili/ á nic z właśnego Nabożeństwá nászego
przed sie nie bráli/ ále we wszystkich rzeczách/ ktore yedno czyniemy/ sławić
sie/ y mowić mogli/ Iż to w posłuszeństwie y przykazániu Słowá Bożego
czynimy. Te náuke częstokroć słyszeliśćie/ ábysmy osobliwie ná nie dobry
wzgląd mieli/ ábysmy w tym pewni byli/ gdy co czynić mamy/ Że to Pan
Bog przykazał/ á krom Słowá Bożego żebysmy nic nie poczynáli.

Własne Nabożeństwo krom Słowá Bożego nic nie płáći.

W pospolitych Stániech y vczynkach/ ktore z miłośći ku Bliźniemu ná-
szemu pochodźić y czynione być máyą/ nie potrzebuyemy żadnego nowego
przykazánia. Abowiem ty yuż nam są w Dźieśięćioru Przykazániu Bo-
żym przykazáne. W tym káżdemu Pan Bog przykázuye/ áby Słowá Bo-
żego słuchał/ Páná Bogá miłował/ modlił sie/ y Bogá wzywał. Yesli to
czyniemy/ tedy to práwie á dobrze czyniemy. Bo to Pan Bog przykazał
czynić w Pierwszym/ Wtorym y Trzećim Przykazániu swoym. Item Pan
Bog przykázuye/ ábysmy Oycu y Mátce posłusznemi byli/ Nie zábiyáli/
Nie cudzołożyli/ Ale w Małżeństwie mieszkáli. To wszystko yest Boże stwo-
rzenie y przykazánie yego/ A przetoż w tym nie trzeba sie pytáć áni wyczá-
dowáć od Duchá świetego/ yesli mie álbo ćiebie osobliwie wzywa ku vrzę-
dowi Oycowskiemu y Mátczynemu/ ku Małżeństwu etc. Abowiem to
przykazánie yuż sie przed tym od niego sstáło. Ale niecokolwiek inszego oso-
bliwego począć/ yáko do Klasztorá bieżeć/ y do niego sie wdáć/ y tám w nim
chćieć Pánu Bogu służyć. Item przes cáły Post/ Mięsá/ Yayec/ y Másłá
nie yeść/ y żadnego Alleluia Pośćie nie śpiewáć/ O tym nie mamy żadnego
Przykazánia áni Słowá Bożego/ A przetoż tákowy vczynek przed Pá-
nem Bogiem nic inszego nie yest/ tylko śmierdzące Błoto/ á żadna Służ-
bá Boska.

TEras też pokuszenia porządnie przed sie weźmiemy
y ony obaczymy. Pierwsze Pokuszenie yest/ iże Dyabeł ku Pánu Ie-
susowi rzekł/ gdy widźiał iże łáknął/ Yesli yesteś Syn Boży/ tedy każ/
áby ty Kámienie Chlebem sie sstáły. To zda sie być nie bárzo ostre y
ćięszkie pokuszenie/ Abowiem ták my sobie myslimy/ y coby to było Christu-
sowi záſzkodźić mogło/ łatwieczby to on był mogł vczynić/ áby sie Kámienie
Chlebem sstáły: wszák ważnieysze y wietsze rzeczy/ nizli ty są/ czynił: Ale
on tego nie chćiał dla tego vczynić/ Abowiem on Diabłá w mowie yego bárzo
dobrze rozumiał/ ktory osobliwie tego nie szukał áni mieć chćiał/ áby Pan
Christus Cudo ono vczynić miał/ Ale yáko to z słow Christusowych yáśnie
obaczono być może/ Radby był yemu wiáre y dufność o miłośierdźiu Bo-
skim odyał/ y one od niego precz oddalił/ Y tákowe pomysły w Serce yego
wpoił/ ná to go przywodząc/ iże Bog Oćiec ćiebie zápámiętał/ Aiż yuż o
ćie nic nie dba/ y chce ábyś od głodu vmárł/ y nie życzy tobie áni sztuczki chle-
bá. Przetoż odpowieda Pan Christus/ Ey nie tákći to yest/ y nieprawdáć

I.

Pierwsze pokuszenie yest ábysmy w Bogu nie dufáli.

to Diable/

to Diable/Abowiem/Nie sámym tylko Chlebem bedzie żył Człowiek/ Ale wszelkim Słowem ktore pochodzi przes vstá Boże.

A ták Pokuszenie od Dyabłá pochodziło/ Aby on tylko o Chlebie á pożywieniu myślił/A o Słowo Boże/ áby dáley nic namniey nie dbał/tylko áby dostátek Chlebá było. Tákowe Pokuszenie też y dzisieyszego dniá sie dzieye/ Iże Szátan tákie pomysły Ludziom podáye w Sercá ich/ Iż myślą sobie/ Yeśli yesteś Synem Bożym/ Tedyć sie Pan Bog nie może ná cie gniewáć. A przetoż z wesołym y pociesznym vmysłem drzy/kup/ y zgromadzay teraz/ y bądź Łákomym/ Vday sie práwie á bezpiecznie w Swieckie spráwy/ Nic to namniey tobie nie wádzi/ nie zgrzeszysz tym nic. Abowiem gdyby tobie Pan Bog Pożywienia y Chlebá nie chciał życzyć/ Tedyćby ten owszeki musiał prostym Bogiem y niemiłosiernym Oycem być. Tákowymi pomysłámi czynią Mieszczány y Chłopy wielkimi Łotrámi y niezbożnymi Ludźmi/ Iże nie przestáyą drzeć/ kupić/ y łákomymi być/ Y ták to v siebie trzymáyą/ y zá to dzierżą/ iż Pan Bog nie bedzie sie dla tego gniewał/ Gdyż tylko o powszedny Chleb y o pożywienie im idzie/ y o to sie tylko stáráyą/ Káżdy ták sobie myśli/ Muszęć sie ya owszeki o Żone y o Dziatki kłopotáć/ y ony dobrze opátrzyć/ etc.

Tákci Dyabeł Słowem Bożym czyni Pokrywkę nád Grzechámi/ iż mowi/ Ty yesteś Synem Bożym. Yákoby chciał rzec/ Nie możesz ty owszeki zgrzeszyć/ ániwtym nie práwie vczynić. Yáko tego wszedy ná Swiecie dosyć widzimy/ Iż niemáſz żaden dla tego nie ma złego sumnienia/ iż o Słowo Boże bárzo máło dba/ ále tylko sie pyta y prácuye á stára o Chleb álbo Pożywienie. A przetoż to pokuszenie trwa yeszcze záwżdy ná Swiecie/ iże Diabeł Słowo Boże lekce sobie waży/ y Ludzie ku temu przypędza y przymusza/ Iże nie ták dobrze dbáyą y prácuyą sie o Słowo Boże/ yako o Chleb.

Tego muśimy sie náuczyć/ y przećiwko tákowemu pokuszeniu bronić/ y mowić/ Dyadle tybyś mnie rad od Słowá Bożego odwiodł/ Nicći z tego/ Nie máć sie iśćie w tym poszcześćić/ Abowiem pierwey niżlibych chciał mieć niedostátek Słowá Bożego/ wolałbych pirwey mieć Niedostátek Chlebá y od Głodu vmrzeć/ Bo lepiey mi yest/ Iże Ciáło moye bedzie skáżone y vmorzone/ niżliby przes Pokarm záchowáne było/ á Duszáby wiecznie vmrzeć y zátrácona być miáłá/ etc. Ku tákowym pomysłom nie rad nas Dyabeł dopuszcza/ ábyśmy Ludzie ku nim przyść mieli/ Przetoż záwżdy nam ná Drodze z swoim Pokuszeniem leży/ Y o to pilnie prácuye y vśiłuye/ ábyśmy sie tylko o nápełnienie y násycenie Brzuchá nászego y o pożywienie stáráli/ y ná to wzgląd mieli/ á Słowo Boże wzgardzáli/ y o nie nic nie dbáli/ Y ták sobie myślili/ Nicći to nie szkodzi/ PAN Bog yest Oycem moyim/ Izaliby mi Chlebá y Pożywienia nie miał życzyć?

Kto tedy od tákowego Pokuszenia chce sie obronić/ Ten sie niechay náuczy od Páná Christusá/ iże Człowiek ma dwoyáki Chleb. Pirwszy y naylepszy Chleb/ ktory z Niebá pochodzi/ yest Słowo Boże. Drugi y podleyszy yest czesny Chleb/ ktory z ziemie rośćie. Yeśli ia tedy pirwszy y lepszy Niebieski Chleb mam/ y od niego sie odwieść áni oderwáć nie dopuszczę/ tedy też y on czesny Chleb bede miał/ y nie vtrácę go/ y niedostátku żadnego nie bede ćierpiał/ ták iże też y kámienie muśiáłyby mi sie Chlebem zstáć. A drudzy zás ktorzy od Diabłá zwyciężeni bywáyą/ á o ten Niebieski Chleb nic nie dbáyą/ á tylko sie o czesne Dobrá á Máyetnośći stáráyą/ Gdy Brzuch swoy nápełnią/ tedy wiec yednák ná ostátek potym vpadáyą y vmieráyą/ Nie mogąć tu iśćie wszystkich swoich Máyetnośći do szczątku pożrzeć/ Ale ye muszą po sobie zostáwić/ á ondzie w onym Żywoćie muszą zás wiecznie od głodu vmrzeć.

Dwoyáki Chleb.

Ale to nie ták ma być od nas vczyniono. A przetoż choćia cie też Diabeł bedzie kuśił Prześládowániem/ Niedostátkiem/ Głodem/ y Kłopotem/ Tedy ćierp y pość sie z Pánem Christusem/ gdyż cie Duch S. ták ku temu wiedzie y pędzi/ Ale wżdy Dufnośći twoyey w Láske Boską nie day vpáść/ A ták wiec mili Anyołowie ku tobie przyydą/ y Służebnikámi v Stołu twoyego będą/ Yáko o tym Ewángelistá ná końcu tey Ewángeliey powieda.

Táć yest pierwsza część o pirwszym Pokuszeniu/ Abyśmy sie náuczyli Słowo Boże w wielkiey wadze mieć/ yáko to Żywot wieczny. Bo yest tákowym Chlebem y Pokármem/ iż kto go pożywa/ To yest/ kto Słowu Bożemu wierzy/ ten ma Żywot wieczny/ Yáko też y Christus mowi ku Żydom Iohan. 6. Spráwuyćie Pokarm/ nie ten ktory ginie/ ále ktory zostawa do wiecznego Żywotá/ ktory wam da Syn Człowieczy. To dobrze pámiętay. Zás czesny Chleb/ o ktory yednák wszystek Swiát vprzeymie stoyi/ y tákomie yi zbiera/ tylko ták długo trwa/ áż oná ostátnia godziná przyydzie/ tedy sie wiec yuż dokonawa/ A potym káżdy tákowy muśi yednak ná wieki od głodu vmrzeć.

II.

Drugie Pokuszenie yest/ iże Diabeł Páná Iesusá wiodł do świętego Miástá Ierusálem/ y postáwił go ná wirzchu Kośćiołá/ y rzekł mu/ Aby sie ná doł spuśćił/ dawáyąc mu znáć/ żeby mu dla tego nie miáło nic szkodzić/ Abowiem ty yesteś Synem Bożym. A przetoż wszyscy Anyołowie muszą tobie posługowáć/ pierwey niżlibyś sie miał o naymnieyszy kámyczek otrąćić/ etc.

Drugie Pokuszenie/ iżeby káżdy wiecey w Pánu Bogu dufáć miał/ niżli Słowo Boże w sobie zámyka.

Toć yest ćieszkie y Duchowne Pokuszenie Wiáry/ Gdy Wiára ná drugą stronę o Láſce Bożey bywa pokuszona/ Rownie yáko y on przed tym Grzechem y Gniewem Boskim był pokuszon/ Y yákoby on w tym być miał. Abowiem gdy Diabeł ku temu przywieść nie może/ ábyśmy w Pánu Bogu wątpili/ y w nim nádzieye nie pokłádáli/ tedy nas zás kuśi z drugiey strony/ áby nas mogł przywieść ku wielkiemu domniemániu o sobie/ ku Pysze/ á iżebyśmy názbyt śmiáłemi sie zstáli/ Abyśmy sie spuszczáli ná násze

Sprawiedliwośći. Yákoby chćiał rzec Diabeł ku Panu Christusowi/ Chcesz sie ty ze mną Słowem Bożym disputowáć á gádáć/ Poczekay yedno/ vmiemći ya też to/ Otoż masz Słowo Boże/ że on Anyołom swoyim przykazał o tobie/ Iż oni muszą tobie Wschod zbudowáć/ y máyą ćie ná Reku swoyich nośić. Nu/Skoczże tedy ná doł/vyźrzę/yesli też ty tákowemu przyrzeczeniu Bożemu wierzysz?

Tu muśimy o Pánu Christusie rozumieć/ y ná niego táki wzglad mieć/yáko ná inszego Człowieká/ktory Bostwo w Człowieczeństwie swoim zátáił. Yáko też y ná Krzyżu ták sie być okazał/yakoby był tylko szczyrym Człowiekiem/vskarżał sie y wołał o wspomożenie y wybáwienie. Yáko ten ktoremu Diabeł wiele smutku y boleśći zádał. Tákież y tu okázuye sie/yákoby był szczyrym tylko Człowiekiem. Przetoż Diabeł mniemał y ták sobie o nim rozumiał/żeby go mogł ku temu przywieść/áby PAná Bogá niepotrzebnym Cudem skuśić miał. Przetoż przywodzi mu 91. Psalm/ná swiádectwo. A wszákoż yednák naypotrzebnieysza częśći y słowá w nim opuśćił/ In uijs tuis, Pan Bog cie obroni we wszystkich Drogách twoyich.

Tákowym Mowieniem á Swiádectwem pismá swietego/ chćiał ten Łotr od Páná Christusá to oddalić/ y yemu to wydrzeć/co mu było polecono/ Y chćiał go przywieść ná inszy sposob/ ktory mu nie był polecony. Abowiem PAN Christus był tedy ná Puszczy/yáko y inszy Człowiek/nie dla tego/iżeby tám Cuda czynić miał/Ale że miał ćierpieć. A ták chćiał go Diabeł z práwey Drogi zwieść/ktora mu Pan Bog postánowił y zrządził/Zwłaszczá/ áby był ćierpiącym Człowiekiem/ y dał sie námowić/ żeby niepotrzebne Cudá czynił.

Ale go Pan Christus ná wstecz od siebie odpedził/mowiąc/ Nápisano stoyi/ Nie bedźiesz kuśił Páná Bogá twoyego. Bo tu yest Wschod/ A przetoż nie potrzebá yest ábych sie ná doł spuśćił/ Gdyż teras nie wdawáyąc sie w niebezpieczność po Schodzie ná doł iść mogę/ Y byłáby to niesłuszna rzecz/ ábych sie ya krom potrzeby y roskazánia Bożego w Niebezpieczność vdáć/ y nádoł spuśćić y vpáść miał.

Bogá kuśić.

Táć też yest potrzebna y pożyteczna Nauká/ że to bywa rzeczono PAná Bogá kuśić/Gdyby ktokolwiek chćiał odstąpić y przestáć od porządnego przykazánia Bożego/ y krom Słowá Bożego/ chćiałby nieco nowego y osobliwego przed sie wziąć/ Yáko Mniszy y Mniszki czynią/Ci z własnego Nabożeństwá ku temu sie vdáyą y osobliwy żywot przed sie biorą/ y przywodzą o tym S. Pismo/ mowiąc/ Pan Christus to przykazał/ gdy mowi/ Opuśćiwszy wszystko podz zá mną. Tu oto masz nie tylko rozum y wynálezienie Ludzkie/ Ale też y Pismo S. Ale tu widźisz/ Iże też y Diabeł vmie Pismo S. przywodźić/y onym Ludzie zdrádzáć. Ale ten niedostatek w tym yest/iże nie cáłego Pismá S. przywodzi/ Ale tylko to przywodzi/ y ták wiele bierze/ co mu ku yego rzeczy służy y pożyteczno yest/ A co nie zależy ku yego rzeczy/ y yemu nie pożyteczno yest/ to on opuszcza y o tym milczy.

Dyabeł przywodzi też Pismo S.

Nowo-

Nowochrzczency.

Nowochrzczency też tákież czynią/y przywodzą bárzo wiele Pismá S. Iże ná żadne Stworzenie nie mamy sie spuszczáć/ áni w nim dufnośći y nádzieye pokłádáć. Potym też mowią/Chrzest yest też Stworzenie Boże. Bo tám niemász nic inszego tylko Wodá/ A przetoż we Chrzćie żadney dufnośći nie mamy pokłádáć/áni sie náń spuszczáć. Ci nie chcą temu wierzyć/ żeby Łáská Boża przy Chrzćie być miáłá/Ale chcą yą Rekomá swoyimi námácáć. W Piśmie S. żadnego w prawdźie niedostátku nie máyą/ ále w tym máyą niedostátek/ Iże Pismo swiete nie práwie przywodzą. Bo gdyby Słowo Boże tu nie stáło/ y ták w sobie nie zámykáło/ Yesliby kto nie był z nowu národzony z Wody y z Duchá/nie może widźieć Krolestwá Niebieskiego/ Tedyćby to nie práwie było/ Żeby kto we Chrzćie/ álbo przy tákowey Wodźie Łáski Bożey szukáć miał. Ale tám Słowo Boże mocno stoyi/ y prawdźiwe yest/ Ktoby vwierzył y ochrzczon był/ zbáwion bedźie. Abowiem Wiárá y Chrzest/ Słowo Boże y Wodá/ muśi wespołek być złączono/ y yedno przy drugim być muśi/ Ale tego ći záślepieni ludźie widźieć nie chcą.

Chrzest.

Gdy nas Anyołowie bronie.

Tákież też mowi Pan Christus przećiwko Diabłu/y odpowieda/Gdy ya moyą drogą chodze/ ktorą mi Pan Bog polećił y przykazał/ tedy to dobrze wiem/ Iże Anyołowie przy mnie są/ y muszą ná mie wzgląd mieć/ y mnie też strzedz. Tákież gdy Dźiecie w swoyim Dźiećińskim posłuszeństwie chodzi y przebywa/ Oćiec y Mátká/ Służebnik y Służebnicá w swoyim Vrzedźie y Wezwániu przebywáyą y przemieszkiwáyą/ Gdy ná nie vpadek y Nieszcześćie przychodźi/ tedy tám ony Pan Bog przes Anyoły swoye broni/rátuye y wspomaga. A yesli z drogi wykroczą á wystąpią/tedy też Anyołowie przy tákowych nie bedą/ Tám wiec Diabeł ná káżdą godźine może im szyye złamáć/yáko to yednák czestokroć z dopuszczenia Bożego czyni/ Y sstawa sie tákowym niemal słusznie y práwie/ Abowiem nie mieliby sobie nowey Drogi czynić áni wymyśláć/ Bo to bywa też rzeczono Kuszenie Páná Bogá.

A toć yest tedy tákowe Kuszenie y Przenágábánie/ktorego żaden lepiey nie rozumie/ tylko ten ktory go skosztował/ y onego sie doświádczył. Abowiem yáko pierwsze Pokuszenie ku rozpáczy przywodzi y przypedza/ Tákież też to przywodzi ku wielkiemu domniemániu o sobie/ y ku tákowym vczynkom/ ktore Słowá Bożego y prawdźiwego Przykazánia Bożego nie máyą. Tám wszelki Chrześćiánin ma iść średnią Drogą/áby áni rozpaczał/áni wiele o sobie nie rozumiał (Bo ty obiedwie rzeczy/ są przećiwko Słowu Bożemu) Ale áby prosto z gołá został przy Słowie Bożym w práwey dufnośći/ Nádźiei y Wierze/tedy też mili Anyołowie przy káżdym tákowym bedą/A ináczey żadnym inszym obyczáyem przy nim nie bedą przebywáć.

TRzećie Pokuszenie yest Traditio humana, To yest/ bárzo grube á sprosne/iż Dyabeł domysla sie y o to vsiłuye/ ábynas

przes

III. Trzecie Pokuszenie gdyby sie kto Diablu modlić y yemu chwałe wzdáwáć miał dla Bogactw y cześći.

przes cześć y możność ná tym Swiećie/ przywieść mogł ku Báłwochwálstwu/ przećiwko Słowu Bożemu. Ku tákowey rzeczy bárzo mu to wiele pomaga/ Iże zwirzchna ludzka Swiatobliwość/ ták wielką okazáłość ma w Rozumie Ludzkim/ y dáleko sie cudniey świeći/ niżli wßystko posłußeństwo według Słowá Bożego będące. Pan Bog náß y práwa Náuká/ nie czyni żadnego okazáłego Swiętego/ Ale Dyabeł y Ludzka Náuká/ tá czyni wßystki święte okazáłe y łśniące sie przed tym Swiátem. Bo áczby też ktokolwiek sto kroć ná Kazánie ßedł/ y słowá Bożego słuchał/ Oycu y Mátce posłußnym był/ y wßystko czynił/ co mu Pan Bog przykazał/ wßákże go ták okazáłym nie vczyni/ yáko to gdy idzie do Klásztorá/ y oblecze sie w ßárą Suknią álbo Kápicę/ y nie ták sie spráwuye yáko inßy Ludzie/ Zadnego Mięsá nie ye/ etc. Krotko mowiąc/ Ludzka Spráwiedliwość czyni tákową Okazáłość/ iże sie Cesárzowie y Krolowie przed nimi kłániáyą.

Tákowym własnym Nabożeństwem/ y tákowym od nich sámych wynálezionym Duchowieństwem y wymyśloną Swiatobliwośćią bárzo sie Papież podniosł/ Iże tego nie chćiał áni on/ áni yego Zgromádzenie czynić/ co inßy Ludzie czynią/ Abowiem sie ty rzeczy proste y podłe yemu być widziáły. Iże Iozef Oycu swemu Iákobowi posłußnym był/ tá sie rzecz nie okazáłą być zda/ Bo też to inße dobre Dziatki czynią/ A przetoż ten Vczynek yest pospolity. Ale to ma osobliwą okázáłość/ y ważny á chwálebny sie vczynek być zda/ gdy ktory do Klásztorá bieży/ Mnichem álbo Mnißką będźie/ y sstánie sie własnym Sługebnikiem (yáko sie oni sławią) Páná Bogá náßego/ gdzie áni Pieniędzy áni Máyętnośći nie ßukáyą/ y we wßystkich rzeczách práwie sie Swiátá odrzekáyą/ y od niego odłączáyą. Bo ták ten Mnichowski Stan przed tym sławion y chwalon był/ Aczkolwiek tám yednák inßa spráwá/ y przedsięwzięćie ich było/ yáko o tym káżdy dobrze wie.

Toć mowi Pan Christus yest ćięßkie y wielkie Diabelskie Pokußenie/ y wypisuye y dáye nam znáć/ yákie są tákowe Traditiones humanæ, y náuki Ludzkie/ Zwłasżcza Diabelskie Náuki/ y mowi/ Iże ći á tákowi Diabłu służą/ y chwałę yemu wzdawáyą/ ktorzy sie obchodzą s tákową Swiatobliwośćią/ ktora nie yest nam przykázána/ Odeydź precz Szátánie/ mowi Pan Christus/ Bo tobie nie mamy służyć/ ále tylko Pánu Bogu sámemu. A yesli wiec sámemu Pánu Bogu nie służymy/ tedyć pewnie służymy Dyabłu.

Pánu Bogu służyć co to yest.

Ale co bywa rzeczyno Pánu Bogu służyć? Toć bywa rzeczono Pánu Bogu służyć/ Gdy to czynimy/ co nam Pan Bog w Słowie swoyim świętym roskazał. Yesli yesteś Dzieciecięm/ tedy czći Oycá y Mátkę swoyę. Yesli yesteś Sługebnicą álbo Sługebnikiem/ tedy bądź posłußnym y wiernym. Yesli yesteś Pánem álbo Pánią/ tedy nie day pogorßenia y siebie Czeladce swoyey/ áni słowy/ áni vczynkiem/ Ale czyń to/ co twoy Vrząd po tobie mieć chce/ y co powinien yesteś/ y co na cię zależy/ y przywodź á nápominay yą też ku Boyáźniey Bożey. Toć wiec tedy bywa rzeczono/ że Pánu Bogu y Słowu

Słowu yego służymy/ á nie oney Osobie/ Bo tu mamy Słowo Boże/ ktore to nam czynić przykázuye/ y tego od nas mieć chce. Niechay to będźie od Ludzi przed tym Swiátem názywano á miánowano/ yáko yedno kto chce/ Ze Pánu álbo Pániey/ Oycu álbo Mátce/ Sąsiádom/ álbo Dziatkam służymy/ Tedy yednák tá służbá/ práwą Boską służbą yest. Bo Pan Bog to owßeki nápisał Słowem swym/ nád Słową Bliźniego moyego/ y rzekł/ Będzieß miłował Bliźniego swoyego/ y yemu służył.

Papież służy Dyablu.

Aiż Papież ná tákowe Przykazánie nic nie dba/ y osobliwą Swiatobliwość sobie z tego czyni/ Gdy sie kto w ßárą Kápicę oblecze/ y żadnego Másłá áni Mięsá/ ále tylko Oley y Sledźie pośćie ye/ Toć yest właśćie ßczyre Dyabelskie wynálezienie y spráwá yego. Onić ták owßeki mniemáyą/ żeby tym rádzi Pánu Bogu służyli/ á iednák tym wßistkim nikomu inßemu nie służą/ yedno Dyabłu/ Bo tám Bożego Przykazánia y Słowá yego niemáß. Rownie ták sie tá rzecz przyrownawa y zgadza z dobrocią y z Swiatobliwośćią ich/ ktoraby przed Pánem Bogiem płátna y ważna być miáłá/ Nie ináczey yáko sie przyrownawa y pobobne yest Budowánie murowáne/ álbo Kámienicá/ ku Domowi/ ktory Dzieći z Kart/ ktoremi wiec gráyą/ budują/ Przyczyná tego tá yest/ Iże Pánu Bogu w niczym nie możeß służyć/ áliżbyś pirwey miał Słowo y Przykazánie yego. Yesli tedy Słowá y Przykazánia yego nie maß/ Tedy w tym nie służyß Pánu Bogu/ ále swey własney woley. A tákći też wiec rzecze Pan Bog náß/ Komu służyß/ tenći tez niechay płáći/ Y ktoryć to Dyabeł czynić przykazał? Yam tobie kazał Oycu y Matce/ Vrzędowi y Zwierzchnośći twoyey służyć/ To ty opußczaß/ y czyniß miásto tego/ to com ya tobie czynić nie przykazał/ Y chceß áby mi sie to podobáło/ Nie właśćie/ y z tego nic niemaß.

Ták tedy Papież y wßystko Zgromádzenie yego/ nic inßego nie yest/ yedno Sługi Báłwánow/ y Diabelscy Sługebnicy/ ze wßystkim sposobem/ spráwą y Zywotem. Bo on nic nie dba o Słowo Boże/ Y owßem potępia y prześláduye Słowo Boże/ y wßystki swoye wymysły y wynálezienia ku temu obráca/ áby mogł odwieść Lud od prawdziwey y ßczirey wiáry w Páná Christusá/ Okázuyeć on owßeki wielką swoyę Swiatobliwość przed Ludźmi/ pod przykryćiem álbo pokrywką/ y okazáłośćią zwierzchney Służby Boskiey/ ktorą on sam postánowił/ Kápicámi/ Pleßmi/ Postámi/ Yedzeniem Ryb/ Czytániem Mßey/ y cokolwiek yedno podobnego tym rzeczam yest. Ale co sie dotycze gruntu á práwey rzeczy/ tedy nic inßego w prawdzie nie yest/ tylko ßczyra Dyabelska nauká.

Przyczyná czemu Papież Diablu służy.

Ale mogłbyś pytáć/ ktora tego przyczyná yest/ Czemu Papież ze wßystkiemi swoyemi ták mocno trzyma y broni tey Dyabelskiey Nauki? Tá Ewángelia niniejßa znáć dawa/ Iże Dyabeł vkazał y obiecał mu Krolestwá tego Swiatá/ Toć czyni/ y tá przyczyná tego yest/ iże on z náßego Kazánia y Służby Bożey sie náśmiewa/ Bo my przy tey Służbie

Bożey

Bożey yesteśmy práwie yákoby Zebracy/ y muśiemy wiele ćierpieć. Ale swoye Służbe Bożą wychwala y podnośi áż práwie do Niebá. Abowiem z niey ma Pieniądze y Máyetnośći/ Cześć y Możnośći/ y yest więtszym Pánem niżli Cesarz/ y ktory yedno Krol być może. To káżdy dobrze baczy/ yáko Diabeł tym swoyim Pokuszeniem Papieżá/ y ze wszystkiemi ktorzy ku niemu przystawáyą/ mocno osiadł y opętał/ y ku temu ye przypędził/ iże Słowo Boże opuśćili/ y swoye wymyśloną Swiątobliwość wystáwili/ y one miedzy Ludzie wwiedli y postánowili. A wszákoż iednák P. Bog miedzy tákowemi Dyabelskimi obłudámi/ niektore ludzie pobożne sobie záchował.

Ale my temu Diabłu śmiele w Oczy zástąpić mamy/ y rzecz ku niemu/ Yáko y Pan Christus mowił/ Idź precz ode mnie Szátánie. Bo nápisano stoyi/ PAnu Bogu twoyemu będzieß Chwałe wzdawał/ y yemu sámemu służył. To yest/ ná Słowo Boże tylko masz wzgląd mieć/ y onego náśládowáć/ A krom tego żadney inszey Służby Bożey przed sie nie masz bráć.

Tákowego wszego troyákiego Pokuszenia muśiemy záwżdy oczekawáć/ y onego sie pewnie nádziewáć/ poki yedno żywi będziemy. A przetoż słowem Bożym mamy sie dobrze opátrzyć y przygotowáć/ Abyśmy sie nim bronić y wspomoc mogli. PAN nász miły Jesus Christus/ ktory tákowe pokuszenia nam ku nászemu lepszemu sam zwyćiężył/ Ten raczy nam też vżyczyć mocy y wspomożenia/ ábyśmy ye przez niego zwyćiężyć/ y zbáwieni być mogli/ Amen.

W Niedziele Reminiscere/ álbo II. Niedz. w Post/ Euangeliũ Matth. XV.

Wyszedszy zonąd Jesus/ poszedł w strony Tyru y Sydonu. A oto Niewiástá Kánánejska/ ktora byłá od Gránic onych przyszłá/ wołáłá ku niemu/ mowiąc: Zmiłuy sie nádemną Pánie Synu Dawidow: Corká moyá nędznie od Dyabelstwá bywa dręczona/ A on yey áni Słowá nie odpowiedział.

A przystąpiwszy Vczniowie yego/ prośili go/ mowiąc: Odpraw yą/ Boć woła zá námi. A on odpowiedáyąc rzekł/ Nie yestem posłány tylko ku Owcam strąconym Domu

Domu Israelskiego. A oná przyszłá y wzdáłá mu chwałę/ mowiąc: PAnie pomoż mi/ A on odpowiedáyąc rzekł: Nie yest poczćiwo wziąć Chleb Synow/ y miotáć yi Szczenietom. A oná odpowiedziáłá: Tákći yest PAnie/ á wszákoż y Szczenietá yedzą z Odrobin/ ktore pádáyą z Stołu Pánow swoyich. Tedy odpowiedáyąc JESVS/ rzekł yey: O Niewiásto/ wielka yest Wiárá twoyá/ Niechayći sie stánie/ yáko chceß/ Y vzdrowiona yest Corká yey od onego czásu.



Ta yest iśćie známienita Ewángelia. Ale yą dla tego ná te Niedziele postánowiono/ rownie tákież yáko y insze/ Iże też w niey stoyi o wypędzeniu Dyabłá. Y ták tym dawano to znáć/ áby Ludzie dobremi byli/ spowiedáli sie/ y Posłuszeństwo Papieżowi czyniąc/ ku przyimowániu Swiątośći Wieczerzy Páńskiey szli. Ale to iest prosta y práwie Papieska dobroć/ ktora sie od tákich rzeczy powściąga/

Anno 1534. domi.

powściaga/ przez cáły Rok/ áż do tego czásu/ á bywa odpráwiona nedznym Postem/ y niedobrowolna Spowiedzia/ (O czym yednák żadnego przykazania niemáß) Y przymußonym przyimowániem Swiatośći Ciáłá y Krwie Christusowey/ krom wßelkiey przychylnośći y chući Sercá Człowieczego.

A przetoż naprzod to muśimy wiedźieć/ Iże tá Ewángelia nie powieda nam o tákowey Dziećinney grze/ y łatkách ich/ Ale yest wielka známienita/ okazáła y ćießka Nauká o práwym potykániu á pokußeniu y vćiśnieniu przy Smierći w Wierze/ przed Pánem Bogiem/ z ktorych słow mamy sie tego náuczyć/ iże żadna rzecz nie ma nas vstráßyć od wzywánia y modlenia sie ku Pánu Bogu/ Choćia on sam osobliwie ná to mowi/ Nie vczynie tego o co mie prośiß/ Yáko sie tego doświádczamy/ y to baczymy przy ostátniey godzinie á skonániu náßym/ Tám wiec Dyabeł podußczá/ pobudza y przywodźi ze wßad tákowe myśli/ iże Pan Bog náß nie ináczey sie nam okázuye/ yedno yákoby nas sobie mieć nie chćiał/ y o nas nic nie dbał. Tám wiec iśćie stráßliwo bywa/ gdy ták czarne y ćiemne Obłoki/ ono miłe yásne Słońce zádußáyą y zákrywáyą. Tám też owßeki bywa nedzá y vćisk/ nád wßystki inße nedze y vćiski náße.

W Modlitwách nászych mamy być vstáwicznemi y od nich nie przestawáć.

Tákowe potykánie y pokußenie wypisuye sie tu nam w tey Niewieśćie/ Gdźie nie tylko sámá yey Personá/ ále też y wßystki inße okolicznośći á spráwy yey/ ták są złe/ iże też gorßemi być nie mogą. Abowiem naprzod yest Niewiástá Pogáńska/ Tá yest pierwßa Circumstantia, ktora wßystke yey rzecz trudną czyni/ iże nie yest żadnym Dźiećieciem Abráhámowym/ áni z Abráhámowego pokolenia/ A przetoż też żadnego Práwá ku niemu nie miáłá/ żeby go tu miáłá o co prośić/ Bo byłá Obca y Cudzoziemká. Toby yą było miáło bárzo pobudźić y ku temu przywieść/ żeby byłá mogłá sámá ku sobie mowić/ Y coż go yą nedznicá mam o co prośić? Wßák wiem iż to prożno yest. Przyczyná tego tá yest/ iże yą Obca y Cudzoziemká yestem/ y ktemu Pogáńska Niewiásta/ A on yest Zydem/ y do Zydow też posłan/ etc.

I. Pierwsze Pokußenie iże yest Pogánká.

Gdybyśmy tákowe pokußenie ták mocno w Sercu náßym mieli poczuć/ tedybyśmy też bárzo pretko vpádli/ y prośby náße porzućilibyśmy. Abowiem to nie Zart áni żaden Smiech yest/ gdy Sumnienie nas obćiąża/ y mowi/ Ach ty nie yesteś żaden z onych/ ktorzy prośić álbo sie modlić máyą/ ty owßeki nie przysłuchaß do Christusá/ Niechay sie S. Páweł/ y S. Piotr modli/ ćiebieć yednák Pan Bog nie wysłucha/ Ty niemaß żadney Wiáry/ podobno nie yesteś też wybrány Boży/ Nie yesteś godnym áni doskonáłym ku tákowemu wielkiemu vczynkowi/ żebyś przed Páná Bogá wystąpić/ y yego o cokolwiek prośić miał. Tákowemi myślámi vmie nas Diabeł ku rozpáczy przywodźić/ Bo to yest bárzo iśćie wielkie pokußenie.

Tu tedy pátrz ná te Niewiástę/ y náucz sie yáko sie maß w tákowym vpadku záchowáć y spráwowáć/ yáko sie też oná záchowáłá y spráwowáłá. Abowiem oná poßłá á ná to nic nie dbáłá/ áni żadnego względu ná to nie miáłá/ y stáłá sie yákoby ślepa w Duchu/ iże tey cześći zápámietáłá/ y ná to bácz-

nośći mieć nie mogłá/ iże oná Pogánka/ á on Zydem był. Bo dufnośc Sercá yey w P. Christusá ták wielka byłá/ iż ták sobie vmyśliłá y w tym sie vpewniłá/ iż mie nie opuśći/ Tákowa tedy Wiárą to zádusiłá/ y to od siebie oddaliłá/ iże Pogánka byłá/ á on był Zydem.

Tegoby był inßy krom Wiáry nie vczynił/ ániby w tym wystał/ álebý ták sobie myślił/ Ty yesteś Dyabelskim Człowiekiem/ prożno go maß o co prośić/ Niechay go yego Lud prośi/ s tobą on nie chce nic spráwowáć/ y nic też nie otrzymaß/ A ták nigdyby ni ocz nie prośił/ áni sie ku niemu modlił. Abowiem kto nie wierzy/ ále wątpi/ ten też nie może ni ocz prośić. Ale tá Niewiastká nie dopuśćiłá sobie niczemu być ná przekáźie/ y tákowe myśli opuśćiłá/ áni sámá s sobą sie disputowáłá/ á sporke ktorą vczyniłá/ myśląc ták/ Ty nie przysłuchaß do tego Domu/ Yesteś wyłączona Pogánka/ Y nie godna yesteś/ áby ćie Ziemiá ná tym Swiećie nośiłá.

Tákowe pokußenie yest bárzo ćießkie y złe/ gdy ták Dyabeł w Sercu Człowieczym/ podußcza y pobudza tákowe myśli/ mowiąc/ Y co sie chceß długo modlić y o co prośić/ wßák ty yuß dawno moim yesteś/ Lepiey miásto tego to poczni/ łay y przeklinay Bogá y złorzecz yemu/ Boć to iednák wßistko zárowno yest/ y czyń co chceß/ yednák ty nie bedźieß zbáwion. Tákowe Dyabelskie pomysły/ mogłby niewyćwiczonemu y niebiegłemu Sercu Człowieczemu wiele ná przekáźie być y záßkodźić/ Iżeby sie tákowy nigdy nie modlił áni naymniey o co prośił/ y tákby w rozpácz wpadł.

A przetoż tá Historia dla nas yest nápisána/ ábyśmy sie tym nie obrażáli/ áni dla tego nie zgorßyli/ Yeśliby nam Dußny Nieprzyiaćiel chćiał to przed oczy wyrzućić/ y przedłożyć/ y rzec/ Nie yesteś ty żadnym Chrześćiáninem/ nic nie płáći twoye modlenie y proßenie. Nie dopußczay mu sie owßeki zwieść dla Páná Bogá pod vtráceniem zbáwienia twoyego/ áni ná to nic nie dbay/ Ale ták mow/ Niechayże yą bede yákimkolwiek yestem/ tedy yą yednák ná to nic nie dbam. Bo áczkolwiek yą yestem grzeßnym y złym człowiekiem/ Tedy to yednák wiem/ iże dla tego moy Pan Christus nie yest Grzeßnym áni złym/ ále záwżdy zostawa spráwiedliwym y łáskáwym/ A im grzeßnieyßy y gorßy yą yestem/ Tym bárziey y vprzeymiey bede go wzywał/ y do niego wołał/ y ná żadną inßą rzecz nie bede dbał/ ktoraby mi ná przekáźie być miáłá/ Abowiem teraz nie mam czásu o tym sie disputowáć y gádáć/ yeśli wybrány yestem álbo nie/ Ale to czuye/ iże yego wspomożenia potrzebuye/ y dla tego sie do niego vćiekam/ y yego ßukam we wßelkiey Pokorze.

A toć bywa rzeczone práwe náśládowánie tego Przykłádu/ Gdy tákowe pomysły/ ktoreby tobie w Modlitwie y Prośbie twoyey ná przekáźie być chćiáły/ w mocney Wierze zwyćiężaß/ y mowiß/ Tá Kánáneyska Niewiástá byłáć też nie wybrána/ Bo byłá Pogánká/ A yesliß oná tedy prośiłá/ y w Modlitwie á Proßbie swoyey tákowemi rzeczámi ná przekáźie sobie im być nie dopuśćiłá/ Tedyć yá też tákież bede sie modlił y prośił/ Abowiem yą też Wspomożenia potrzebuye/ y muße y to y owo mieć/ Y gdźieżbych yo

bych ya owszeki indzie to wziąć álbo tego szukáć miał / yedno v sámego Pá-
ná Bogá w Niebie/przes Jesu Christa Syná yego miłego / y Odkupiciela
moyego? A táć yest iście nie máła część potykánia w pokuszeniu y wielkie
Cudo w tey Pogáńskiey Niewieście.

DAley stoyi w Texcie Ewángeliey/że wołáłá/mo-
wiąc/ Ach Pánie Synu Dawidow/ Zmiłuy sie nádemną/ Y
vskarżáłá sie przed nim/ná swoy niedostátek/y vćisk ktory ćierpiáłá/ Corká
moyá nędznie od Dyabelstwá bywa vdręczona. To wołánie yey Pan
Christus dobrze słyszał/Ale yey ná to áni Słowá nie odpowiedział.

Toć yest drugie Potykánie á Pokuszenie / iże sie yey rownie tákowym
Pan Christus być okázuye / yáka y oná byłá / y sámá o sobie rozumiáłá.
Abowiem oná byłá Pogánká / ktora nie przysłucháłá do tego Dziedzic-
twá/á dla tegoż też tego dobrodzieystwá/vżywáć nie miáłá. A przetoż/ gdy
zá Christusem bieżáłá/y yego prosiłá/tedy on práwie milczał/ okázuyąc sie
yákoby s nią nic nie chćiał spráwowáć. Od tych dwu Kartaunow álbo
Dział/mogłáby sie y Wieżá / y owszem też y żelázny Mur obálić/ to yest/
dla tego dwoyego potykánia á pokuszenia/ mogłáby byłá w Niedowiárstwo
vpáść oná Chánáneyska Niewiástá / Abowiem mogłáby byłá owszeki ták
sobie pomyślić/y gdzież yest on Mąż/ ktorego mi káżdy chwalił y sławił/ yá-
ko yest miłośiernym/ y yáko wnet káżdego wysłucha/ y rad káżdemu poma-
ga? Ale yáko yuż widzę / y tego sie teras doświádczam/ Że on wysłuchawa
kiedy chce y kiedy on raczy/A nie tedy kiedy my potrzebuyemy? Ale oná vbo-
ga Niewiastká nie dáłá sie yednák yeszcze odstrászyć. Ale co yą yeszcze dáley
podkáło?

III. Trzećie Pokuszenie Christus odmawiał y oddalał od niey wspomożenie swoye.

WOtrzećie/Sprzykrzyło sie ono wołánie Vczniom
Christusowym/y byli iuż ná vmyśle swoym lepszemi niżli sam Pan
Christus/Abowiem ták sie im zdáło/ żeby był názbyt nieobłagáyą-
cy y nieprzyiyázny / A przetoż przystąpili / y prośili zá oną Niewiástą/ mo-
wiąc/Ach Pánie/rácz być przychylny á pomoż yey / Boć yednák tego wo-
łánia nie przestánie etc. Tenci yest iście známienity y kosztowny Przykład/
Abyśmy w Modlitwách y w Prośbách nászych nie vstawáli.

Taulerus.

Taulerus pisze yeden Przykład / że mamy pod czás od Modlitw prze-
stawáć. Ale to nie yest rzecz práwa áni dobra/żebyśmy ták mieli kazáć. Abo-
wiem przestánie od Modlitw/náyduye sie sámo bárzo dobrze przy nas y
názbyt. Y okázuye też owszeki dosyć okśićie ten Przykład/ Iże żadnym oby-
czáyem nie mamy vstawáć áni przestawáć/ ále przedśię záwżdy prośić ma-
my/y tu z oną Niewiastką mamy mowić/Nie mogę sie ya teraz o tym wie-
le disputowáć á wiele gádáć/Yesli dobry álbo zły/godny álbo niegodny ye-
stem/ teras iście nie dośpieye/ y bárzo mi trudno/mam inszą y potrzebniey-
szą rzecz przed sobą / ktorą spráwić mam / Bo Corká moyá nędznie bywa
od Dyabelstwá drę czona / tám muszę w tym poradę y wspomożenie mieć.
Tákowy vćisk bárzo iście dotykał y obćiążał Serce oney Niewiásty / ták

iże też wszystki insze pokuszenia y przećiwnośći / ktore yą podkáły / zátłu-
miał y zgładzał.

Tám sie zás náyduye trzećie Pokuszenie álbo trzećie potykánie / Gdy
Pan Christus mowi/Nie yestem posłan/Yedno do stráconych Owiec
z Domu Israelskiego. To mowienie vderzyło ye po Głowie á przećiwne
było Vczniom yego/Iż nie chćiał áni oney Niewiásty/áni ich/ktorzy zá nią
prośili/ wysłucháć.

Tám mogłáby byłá ták sobie myślić/ Iście to muśi być trudny á nie
przyiyázny Człowiek / ktory też inszych Ludźi prosby / ktorzy sámi sie w to
wdáli/y ktorychem ya o to nie żądáłá/wysłucháć iednák nie chce. A yednák-
żeć to prawdá yest/Bo Pan Christus nigdziey ták trudnym y nieprzychyl-
nym nie yest wypisan we wszystkiey Ewángeliey/ yáko tu. A wszákoż oná
yednák nie przestáłá prośić/ Ale im dáley tym więcey pożądáłá / A ták yuż
trzy wielkie Dziáłá á Pokuszenia połknęłá á ony wystáłá.

A gdy tám yey wielkie wołánie/y przyczyná Vczniom iego/nie mogłá po-
moc/Tedy też y sámá poszłá zá nim do domu/iáko s. Márek powieda. Teby
mogł owszeki káżdy niecokolwiek niewstydliwą y niesromieżliwą Niewiástą
názywáć/ Gdyż po Vlicách wołáyąc zá nim biegáłá / A gdy P. Jesus do
domu wszedł/áby yey prożen był/tedy przedśię oná zá nim poszłá/y tám yesz-
cze przed nim vpádłá. Ale to wszystko nápisano yest nam ku nauce y ku Po-
ćieszeniu nászemu/Abyśmy sie náuczyli/yáko sie to serdecznie P. Christuso-
wi podoba/y w tym sie on kocha/gdy ták kto yego żąda y prośić nie przestáie.

IIII. Czwarte Pokuszenie/iże ią Pan Christus Psu przyrownawa.

NA wszákoż yeszcze sie yey Pan Christus nie dał vżyć
áni sie yey okazał / yákoby oná byłá rádá mieć chćiáłá. Abowiem
posłuchay yedno co on do tey Niewiásty mowił? Nie yest poczćiwo
wziąć Chleb Synow/ y miotáć yi Szczeniętom. Gdyby on tákowe
słowá do mnie mowił / tedybych ya záiste prosto precz poszedł y vćiekł bych
od niego/ Y myśliłbych sobie/ Prożnać to rzecz yest/ co ty czyniszʼ/nic tu nie
otrzymasz. Abowiem yest też to w prawdzie nayostrzeysze y nayćięższe Po-
kuszenie / iże yey Pan Christus ták prosto ná Oczy wyrzucał / y nie chćiał
ná tym mieć dosyć / iże oná żadnym Dziećięćiem álbo Dziedziczką z Ludu
Żydowskiego/ále tylko Pogánką byłá / Ale yą też yeszcze Psem názwał. Co
yeszcze dáleko gorzey yest/ niżliby yą był ták prosto Pogánką przezwał. Y
owszem nie ináczey to yest mowiono od niego/ tylko yákoby yey rzekł/ Yu-
żeś ty yest Dyabelską y chodząc y stoyąc. Wieś sie yedno á podź precz ode-
mnie/ Niemasz tu co v mnie czynić áni spráwowáć. A toć może być záiste
rzeczone / yákoż y yest / wielkie Pokuszenie. Gdyby to ták do mnie mowić
miał/O yákoby sie ya zlękł y bárzoby mię tym postrászył? Y owszem / cho-
ćiaby też y S. Piotr/ álbo S. Páweł/ álbo inszy ktorykolwiek známienity
Człowiek ty słowá do mnie mowił/ tedybych snaść vmrzeć muśiał / dla
wielkiego stráchu y boyáźni/Cożci sie teraz zda/Gdy to sam Pan Christus
do oney Niewiásty mowił?

A przetoż to yest wielki y známienity Przykład / z ktorego káżdy obaczyć może / yáko to gwałtowna / można / wielka / y śilna rzecz yest Wiárá / Ktora imuye / zmiekcza y obłaga sámego Páná Christusá w Słowie yego / gdzie on też nayśniewliwszym był / y czyni z ostrego á przykrego Słowá yego / pocieszną Inuersią / (to yest / gdy kto onoż słowo obrociwszy / ku swemu lepszemu náwroci / y ono wyłoży) Yáko to tu yáwnie widzimy.

Ty mowiß Pánie (powiedziáłá oná Niewiástá) iże ya Pies yestem / yuż ya ná to przyzwalam / iż ták yest / y chce rádá Psem być / y trzymay y rozumiey mie teras sobie zá Psá. A ták go yełá yegoż własnym słowem / A Pan Christus rad sie też ták da yąć / Nuż tedy / rzekłá oná Niewiástá / Gdyż ya Psem yestem / Tedy też nic inszego nie pożądam / tylko Psiego práwá / á tego co ná Psá zależy. Ya nie yestem owszeki Dziecieciem z ludu Bożego / áni yestem z Plemienia á Pokolenia Abráhámowego / A ty yesteś bogátym Pánem / y obficie á známienicie vżywaß / Dayże tedy Dziatkom swoyim Chleb / posadz ye zá stołem swoyim / tegoć ya iście sobie nie żądam / tylko mi wżdy tego dozwol / dopuść y vżycz yáko psu / ábych mogłá odrobiny pod stołem zbieráć / Użycz mi tylko tego / czego yednák Dziatki twoye nie potrzebuyą / y krom tych Chlebá pożywáyą / y ktoreby sie też w niwecz obrociły. Ná tym ya w prawdzie owszeki przestáne y dośić bede miáłá.

A ták práwie yełá Páná Christusá yegoż własnemi słowy / y tym wygráłá á otrzymáłá nie tylko Psie práwo / Ale też y dziecinskie práwo / á to co ná dziatki należy / y ich práwo s sobą przynośi. Abowiem y gdzież sie yuż chćiał dáley obrocić y vdáć Pan náß miły Jesus / yuż sie sam yął / yuż dáley nie mogł wystáć / y muśiał vczynić to / o co go oná żądáłá. Ale ktoby yedno ten kunst dobrze też vczynić vmiał / tedy sie on rad tákież yąć da.

A tenći iest práwy Meysterstuk / y osobliwy y dziwny Przykład / ktory dla tego nam yest nápisány / ábyśmy sie tego náuczyli / y od tego Meżá P. Christusá / odwodzić sie nie dáli / Niechay P. Bog okázuye sie przećiwko nam iáko on raczy / chociaby nas Psy álbo Pogány názywał / Jáko tá Niewiástá mowi / Y psi muszą mieć Pány y odrobiny / Tákież też y Pogáni muszą mieć P. Bogá. Tákowym ostrym á vstáwicznym vśiłowániem y prosbą / y mocną wiárą był P. Christus yeł y zwyciezon / y odpowiedział / O Niewiásto / gdyż możeß ty Pokußenia w Sercu twoim ścierpieć y wytrwáć / Niechayżeć sie tobie sstánie yáko wierzyß. Bo mi to w prawdzie dziwna y niepospolita rzecz iest. Inßy Zydowie gorszą sie wnet ze mnie y wßyscy wsteć odpadáią ode mnie dla yednego słowá / Acz też iednák zbáwienną náuke do nich mowie / y one im przedkłádam / Ale ty maß mocną Nádzieye / że ya tobie mam pomoc vczynić / y nie chceß mie przestáć prośić áni odemnie odeiść.

Czemu sie P. Christus ták nieprzyyázliwym być okazał.

TY widzimy / Czemu sie yey Pan Christus ták nieprzyiázliwym być okazał / y czemu odmawiał y bronił sie thego / że yey wysłucháć nie chciał / Zwłaszczá / nie dla tego yey ták nieprzyiázną Postáwe twarzy swoyey okazał / yákoby yey pomoc nie chciał / Ale dla tego / áby ták Wiárá yey yáwna byłá / A iżby Zydo-

by Zydowie / ktorzy Dziedzicmi á dziećmi yego Krolestwá byli / od tey Pogánki / ktora żadną Dziedziczką ani Dziecieciem nie byłá / náuczyli sie / Yáko w Páná Christusá wierzyć / y w nim swoye wßystke dufnośći y nádzieye pokłádáć máyą. Abowiem to ták Pan Christus chce mieć / y bárzo sie mu to podoba / że iuż dáley dobroći y przyiáźni swey / nie mogł w sobie dłużey zátáić / y rzekł / Odeydź / á niechayći sie ták sstánie / yáko ty chceß. A ták dał yey nie tylko Psie Práwo / á to co ná Psá zależy / Bo nie tylko Corke yey vzdrowił / ále sie ofiáruye y obiecuye / że yey to chce dáć / co od niego pożądáłá y mieć chciáłá / Y postáwił yą miedzy Plemie Abráhámowe. Ku tákowey Łásce przywiodłá yą yey Wiárá / że yuż wiecey nie Psem áni Pogánką / ále byłá rzeczoną y yest miła Corką y práwą świetą Niewiástą.

Pan BOG przedłuża wspomożeniem swoyim.

Ten przykład ku temu zależy / Iż áczkolwiek Pan Bog náß długo odwłoczy / á nie záras wysłucha prosby náßey / tedy sie yednák nie mamy przestawáć modlić y prośić / ále mamy mocno wierzyć / iż on owszeki ná koniec ná to przyzwoli / o co go prośimy y nas wysłucha / A áczkolwiek też wiec nie bedzie głosem ani yáwnie o tym mowił / Tedy to nam yednák táyemnie powiedaw sercu náßym / Aż gdy tego czás przyydzie / gdy sie teo sámi doświádczymy y to vyźrzymy / Yeśli tylko my sámi w prosbách y vśiłowániu náßym niedbáłemi y leniwemi nie bedziemy. Yáko też to w inßych Przykłádziech widzimy.

Josef.

Josef wołał / y był stáłym w modlitwách práwie przes dwánaśćie Lat / álbo yeßcze y dłużey / prosząc áby mu Pan Bog pomogł. Ale im dáley tym gorzey mu było / Im wiecey sie modlił / tym gorzey sie mu powodziło. Pan Christus też sam wołał / y wzywał Bogá Oycá o Wspomożenie y Rátowánie á wybáwienie / czásu vmeczenia swoyego / Ale Pan Bog ono oddalał y odwłoczył / yáko 22. Psalm mowi / Ya nárzekam / ále Wspomożenie moye dáleko yest ode mnie / Boże moy / przes dzień wzywam cie / A ty mi nie odpowiedaß. Tákżeć sie też y dziśieyßego dniá dzieye s Chrześciány / kiedy naywiecey wzywáyą / y ku Pánu Bogu wołáyą / tedy żadnego polepszenia áni pomocy nie czuyą / Ale im dáley (ták yáko sie im być zda) tym gorzey bywa / Rownie yáko y Josefowi. Gdyby był Pan Bog Josefá rychley wysłuchał / y wybáwił / tedyby sie tám był iście Jakob Oćiec yego z tego weselił. Alleby też był Josef yednák muśiał Owczym Pásterzem zostáć. Ale iż sie to ták długo odwłoczyło / y oddaláło / tedy sie sstał Pánem nád wßystkim Egiptem / y nazacnieyßym Meżem miedzy wßystką Bráćią swoyą / y spráwił á vczynił Pan Bog wiele dobrego przezeń w Swieckim y Kośćielnym Regimencie.

Psalm. 22.

Tákież też y s námi chce Pan Bog vczynić / Gdy nam wiec náßey prosby długo odmawia / one odwłacza y przedłuża y one od siebie oddala / y nic nam nie dáye / á my yednák przyrzeczenie yego mocno trzymamy / y yemu wierzymy / Tedy też yednák koniecznie ták sie sstánie / y przyrzeczenie sie yego nie odmieni. Bo Słowo yego nie może kłámáć / gdy mowi / O cokolwiek bedźiecie prośić Oycá moyego w Imie moye / da wam. A

Johan. 16.

D ij gdyż

gdyż to Słowo yego prawdziwe yest/ Thedyć sie też to pewnie sstánie. Ale nász Rozum bárzo sie wiec gorszy dla tákowey odwłoki y przedłużenia yego y radby to chćiał mieć/ áby nas Pan Bog wnet wysłuchał/ Atám wiec tego potrzebá/ ábysmy sie z tego nie gorszyli. Niechay P. Bog nász nam odmawia/ y Prosby násze yeden Rok/ dwie Lecie/ trzy látá/ álbo też yeszcze y dłużey odwłacza y przedłuża/ Wszák że sie my yednák tego wystrzegaymy/ ábysmy Nádzieye y Wiáry ná obietnice y przyrzeczenie yego z Serc nászich sobie wydrzeć nie dopuśćili/ Tedyć yednák ná ostátek muśi sie niecokolwiek z tego dobrego sstáć/ iże on wiec dáleko wiecey nam da/ niżli go my sámi prośimy/ áby nam dáć raczył. Yáko sie oto tey Niewieśćie sstáło. A gdyby byłá wiecey od niego pożądáłá y mieć chćiáłá/ Tedyby yey też był wiecey dał.

Ták tedy tu Pan Bog nász tego nas chce náuczyć/ iż to nie záwżdy dobra rzecz yest/ ábysmy wnet byli wysłucháni. W wielkich doległośćiách y potrzebách/ tedy to on owszeki czyni/ Yáko to kiedybyś w Wode wpadł/ álbo ná Woynie był/ tám nie potrzebá yest długo czekáć/ gdy vpadek á potrzebá bárzo yuż blisko nas y wielka gwałtowna yest. Tákież też to czyni w wielkich y ćieszkich Duchownych Pokuszeniách. Ale gdzie czekánie y odwłoká á oddalenie może być śćierpiáne y vczynione/ Tám sie mamy tego náuczyć/ iże on tákowe rzeczy rad zwykł przedłużáć y oddaláć/ ku nászemu lepszemu/ A wszákoż ták/ yáko Prorok Hábákuk mowi/ Yesli sie Obietnicá przedłuża/ thedy yey poczekay/ Abowiemći pewnie przydzie á nie omieszka.

Habakuk 2.

Tákieżći też y teras przedłuża á odwłoczy/ Y dopuszcza Papieżowi y Turkowi przećiwko nam száleć/ y nád námi sie pácwić á przewodzić/ y nas dreczyć. A my ku niemu wołamy/ y nedznie nárzekamy. Ale on nas nie wysłuchawa/ y ták sie okázuye á stáwi/ nie ináczey yákoby nas nie znał/ y dopuszcza im/ że nas nedznie mecza y drecza/ nie ináczey/ yedno yakobysmy za dnego Bogá nie mieli. Alec nie záwżdy záprawde ták bedzie/ Bo Pan Bog to nam dobrze zápłáći. Przetoż nie mieymy w tym żadnego Watpienia/ Bo mamy prawdziwa Obietnice y Przyrzeczenie w Niebie/ ktora Obietnicá pewnie yest w Sercu v Páná Christusá/ y v Bogá Oycá Niebieskiego/ Y czasu swego yáwnie sie też nam okaże.

Buduyeć tu on owszeki cztery álbo pieć żelaznych Murow przed tym/ y przedłuża y oddala długo dosyć/ niżli ye wypełni/ A Diabel też od tego odwodźi/ żebysmy temu nie wierzyli/ powiedáyac że to szczyra nieprawdá iest/ co nam Pan Bog obiecuye. Ale sie ty náucz ták mowić/ Ya ták zápewne trzymam y temu wierze/ iż Pan Bog Kośćiołowi y Zebrániu swoyemu miłośćiwym bedzie/ y rátuye y wybáwi wszystki ty/ ktorzy o wspomożenie do niego wołáya. Tá Obietnicá y przyrzeczenie yest w Sercu yego/ wedle Przyrzeczenia Christusowego/ gdy mowi/ O cokolwiek bedziećie prosić Oycá w Imie moye/ To ya vczynie. A przetoż sie ya nie bede disputował/ yesli wybránym/ álbo Pogáninem y nie godny yestem/ Ale przy tym stale stoye y vpewnion yestem/ iże tu przy tym Obietnicá y Przyrzeczenie yest.

Johan. 14.

TAk tedy tá Historia yest osobliwym y nadobnym przykłáde práwey Wiáry/ Iż tá ista ma ták być ćwiczona y doświádczona/ A yednák ná ostátek ma wszystko zwyciężyć y otrzymáć. A przetoż nie mamy ták Słowá Bożego wzgárdzáć/ Ale sie go mocno trzymáć/ y żadnego watpienia w tym nie mieć/ Iż nászá Prośbá bedzie wysłuchána/ ácz też Pan Bog niekiedy przes niektory czás przedłuża y odwłoczy. Yáko y tá Niewiástá wzywáłá y wołáłá/ y sámemu też Pánu Christusowi Obietnice á przyrzeczenia yego z Sercá swoyego sobie wydrzeć nie dáłá/ iże yey miał być przyiaznym/ y miał yey pomoc. Panie Boże nász ráczy nam pomoc/ ábysmy yey też w tym násládowáli/ A iżebysmy sie w mocney Wierze ná słowo y przyrzeczenie yego ze wszystkiego Sercá spuszczáli/ y przes Páná Christusá s pomoca Duchá świetego/ wiecznie zbáwieni byli/ Amen.

W Niedziele Oculi/ álbo 3.

Niedziele w Post/ Euangelium/ Luce XI.



IEsus był wyrzucáyac Diabelstwo/ á ono było Nieme. A gdy wyrzućił Diabelstwo/ prze-

mowił Niemy / y dziwowáły sie Tłuszcze. A niektorzy s nich mowili / Przes Beelzebubá Xiażę Diabelskie wyrzuca Diabelstwá. A drudzy kuszac go Známienia z Niebá żadáli od niego.

Ale on gdyż wiedział myśli ich / Rzekł im / Wszelkie Krolestwo przećiwko sobie rozdzielone / spustoszeye / Y Dom ná Dom vpáda. A yesliżeć y Szátan przećiw sobie sámym rozdzielony yest / yákoż bedzie stało Krolestwo yego? Gdyż wiec mowićie / iż ya przes Beelzebubá wyrzucam Diabelstwá.

A yesliż ya przes Beelzebubá wyrzucam Dyabelstwá / Synowie wászy przes kogoż wyrzucáya? A dla tegoż oni Sedzmi wászymi beda. A yesliż ya Pálcem Bożym wyrzucam Diabelstwá / záisteć przyszło do was Krolestwo Boże.

Gdy zbroyny Mocarz strzeże Pálacu swego / W pokoyu sa ty rzeczy / ktore on dzierży. A gdyby Mocnieyszy nádeń przyszedszy / zwyciezył go / wszystke Broń yego odeymuye / w ktorey dufał / y łupy yego rozdawa.

Ktory nie yest ze mna / przećiwko mnie yest / A ktory nie zbiera ze mna / rozprasza.

Gdy nieczysty Duch wychodzi od Człowieká / Chodzi po Mieyscách suchych / szukáyac Odpoczynienia / á nie nálazszy / mowi: Wroce sie do Domu moyego / skadem wyszedł. A gdy przyidzie / náyduye yi Miotłámi vmieciony y ochedożony. A chedy idzie y bierze z soba siedm inszych Duchow gorszych / nizli

nizli sam / á wszedszy mieszkáya tám. Y stawáya sie poslednie spráwy onego Człowieká / gorsze nizli pirwsze.

Y stáło sie / gdy to mowił / Niektora Niewiástá z Tłuszczey / podniozszy Głos swoy / rzekłá mu: Błogosłáwiony Żywot / ktory ciebie nosił / y Pierśi ktoryches pożywał. A on rzekł / Yowszem / Błogosłáwieni ktorzy słucháya Słowá Bożego / y strzega go.

TA Ewángelia dzisieysza / przedkłáda á wypisuye nam / yákoście słyszeli / o wyrzuceniu Diabłá / Y rownie tymże Pomysłem y Sposobem (yáko y oná Ewángelia / ktorasmy dziś tydzień słyszeli) ná ten czás postánowiona yest / áby sie káżdy przes Skruche / Pokute / y Spowiedź polepszał / y Diabłá od siebie wyrzucał y odpedzał.

Anno 1554. publicè in Templo arcis coram Electore.

Ale czytaymy te Ewángelia dziś álbo yutro / Lećie álbo Pośćie / tedy yednák yest bárzo obfita / W ktorey nam vczynki y spráwy Páná nászego Jesu Christá przełożone y wypisáne sa / ktoreszto Spráwy yego nie tylko sie ná ten czás sstáły / ále sie máya stawáć y trwáć / áż do skończenia Swiátá / y poki yedno Krolestwo yego ná Swiecie bedzie y zostánie. Y dla tego nam yest nápisána y bywa kazána / ábysmy sie tego náuczyli / y z niey pocieszenie otrzymáli. Abowiem to mamy wiedzieć / iże ten Vczynek / iż Pan Christus Diabłá wyrzuca / yeszcze nie przestáye / ále w Zebrániu Chrześciáńskim záwżdy przedsie vstáwicznie trwa / y zostánie áż do Sadnego Dniá. Gdzie Krolestwo Christusowe yest / tám sie też ten Cud sstawa / że Niemy mowi / Slepy widzi / y Głuchy słyszy. Pan Christus przyszedł / y tákowy Vczynek poczał cielesnie spráwowáć / Ale Zebránie Chrześćiáńskie spráwuye á czyni ten vczynek Duchownie záwżdy vstáwicznie / áż do skonánia Swiátá.

Christus wyrzuca yeszcze Diabłá przes Słowo swoie y Swiatość.

Ku tákowemu Vczynku / ostáwił po sobie Pan Christus swoye Náczynie á Pośrodki Chrzest swiety / Chwálebna Swiatość Ciáłá y Krwie swoyey / Słowo swoye y Absolutia álbo Rozgrzeszenie / y insze rzeczy ktore ku tákowemu Káznodzieyskiemu Vrzedowi przysłucháya / Aby tymi rzeczámi Dyabłu Krolestwo yego zburzone y skázone było / á iżby Ludzie s niego wybáwieni byli / Y też áby on z Ludzi wyrzucon y wypedzon być mogł / etc. Bo ták stoyi nápisano / Verbum meum non redibit uacuum. Rownie yáko Deszcz / ktory páda ná Sucha Ziemie / nie bywa

Esa. 55.

 krom

krom Owocu/ Bo po nim wszystko sie zieleni/ y prawie ożywia. Tákież też Słowo Boże pewnie w niektorych Ludzioch záwżdy czyni y spráwuye Dobry Owoc. Abowiem Duch świety záwżdy chce przy Słowie Bożym być/ y przes nie chce Sercá Ludzkie oświecáć/ zápaláć y oczyśćiáć/ y ták nas chce od Dyabelskiego Okrucieństwá/ y gwałtowney Mocy yego wybáwić.

A ácz to tedy przed tym Swiátem żadnego względu nie ma/ y cielesnymi Oczymá nie bywa áni może być widźiano/ ták yáko onego czásu/ gdy sie to od Páná Christusá cielesnie zstáło/ ná tym nic nie należy. Bo y krom tego tedy Swiát nie yest tego godzien/ áby naymnieysza Iskierke Cudow y Vczynkow Boskich vznáć miał. Ale ma być Slepym/ Szalonym y Głuchym/ y ma ye háńbić y bluźnić/ yáko to widźimy/ iże też tu tákież Pánu Christusowi czyni. Ale my Chrześćiáni/ ktorzy Słowo Boże mamy/ y onosmy przyieli/ mamy to widźieć y wiedźieć/ y z tego sie serdecznie cieszyć/ Iże nam Pan Bog te Moc ná tym Swiecie dáć y ostáwić raczył/ iże możemy/ y owszem mamy y muśimy krom przestánia/ y vstáwicznie Diabły wyrzucáć y wypedzáć/ Duchownie y cielesnie.

Chrzest.

Abowiem káżde Dźiecie/ ktore sie yedno ná Swiát národzi/ tedy bywa národzone w Krolestwie Diabelskim/ w ktorym on yáko PAN Smierći/ rządzi y pánuye/ y wszystko Okrucieństwo swoye dla Grzechu spráwuye. Ale gdy będzie przyniesione do Chrztu Swiętego/ wedle Páná Christusowego roskazánia/ y będą nád nim wymowione ty Słowá/ ktore Pan Christus roskazał/ Thedy zás ono Dźiecie będzie przes Chrzest z nowu národzone do Krolestwá Bożego/ y muśi Dyabeł vstąpić y precz wynić/ Abowiem yusz tám temu Dźiecieciu/ bywa od Bogá przes Páná Christusá Láská Boża przyrzeczona/ Ponieważ tám w śmierć Christusową ochrzczone bywa.

Absolutio & Rozgrzeszenie.

Tákież też vbogie á zásmucone Sumnienie/ ktore Diabeł yákim ciężkim vpádkiem vłowił/ álbo też inszym Pokuszeniem obráził y obćiężył/ gdy do mnie przyydzie/ y vskarża sie przedemną/ dla vpadku y niedostátku swoyego/ y pożąda odemnie Poćieszenia y Nauki. Tám ya y wszelki Chrześćiánin ma to Roskazánie/ iże ya Brátá moyego ćieszyć y vmocniáć/ y yemu Láske Boską przes zasługe Christusowe przyrzekáć mam. Tám też Diabeł muśi vstąpić/ Nie mnie owszeki ktory yestem vbogim Grzesznikiem/ y nędznym Człowiekiem/ Ale Słowu Bożemu/ ktore nam Pan nász miły Iesus Christus ná tym Swiećie zostáwił.

Swiątość Wieczerzy Páńskiey.

Tákież kiedy masz mdłe y vstrászone Sumnienie/ y nie możesz mocno y dostátecznie Poćieszenia otrzymáć/ żeby tobie Pan Bog Láskáwym y Miłośćiwym być/ y Grzechy twoye odpuśćić miał/ Tám tedy nam Pan nász miły Iesus Christus swoye Wieczerzą á Swiątość Ciáłá y Krwie swoyey/ ku pewnemu Poćieszeniu postánowił/ ábyś gdy tobie Ciáło y Krew

yego

yego zá Pokarm y Napoy będźie dan/ yuż dáley żadney przyczyny nie miał ku wątpieniu/ iż Ciáło yego wydáne yest zá Grzechy twoye/ y Krew yego zá Grzechy twoye wylaná yest. A gdźie yuż tákowa Wiárá y Dufánie yest/ Tám nie yest rzecz podobna/ áby tám Diabeł dáley y dłużey swoy stolec y siedzenie miał otrzymáć/ á iżby z tey Gospody wyprowádzić sie y wynić nie muśiał.

Chrześćiáńskie Zebránie wyrzuca thesz Diablá yáko y P. Christus Actor. 10.

Ták thedy ten Vczynek záwżdy vstáwicznie muśi być w Zebrániu Chrześćiáńskim/ iże Diabeł Pálcem Bożym bywa wyrzucon y wypędzon. Bo Pan Christus to począł/ Yáko Swięty Piotr mowi/ Actor. 10. Kthory chodźił y tám y sám dobrze czyniąc/ y vzdrawiáyąc wszystki/ ktorzy byli vćiśnieni ode Diabłá/ Abowiem Bog był z nim. Tákież też to Zebránie Chrześćiáńskie przedśie spráwuye y spráwowáć będźie áż do skończenia Swiátá/ Y czyni więcey/ y więtsze vczynki niżli sám Pan Christus czynił/ Yáko o tym sam mowi Iohan. 14. Záprawdę/ Záprawdę powiedam wam/ kto wierzy w mię/ Vczynki ty/ ktore ya czynię/ y on vczyni/ y więtsze niż ty będźie czynił/ Bo ya do Oycá idę. Przyczyná tego tá yest/ Chrześćiáński Kośćioł/ Vrząd swoy dáleko więcey y dáley spráwuye niżli Pan Christus. Bo on tylko w máłym kącie Zydowskiey Ziemi kazał/ Diabły wyrzucał/ y máło Ludźi náwroćił/ Yáko ten ktory tylko do czwartego Roku kazał. A przećiw temu Chrześćiáński Kośćioł po wszystkim Swiecie sie rozszyrzył y rozproszył/ Y spráwuye záwżdy y vstáwicznie tákowy Vrząd/ przes Wspomożenie Głowy swoyey PANA nászego IEsu Christá/ ktory siedźi ná práwicy Bożey/ Gdy każe Słowo Ewángeliey swiętey/ Swiątośći vdźiela y nimi száfuye/ y Dyabłá w yego niezbożnych Spráwách y Vczynkách vstáwicznie karze/ Y dźiś tu/ á yutro ná inszym mieyscu go wyrzuca y precz wypędza.

Johan. 14.

Diabeł wyrzuca y wypędza Christusá y Chrześćiány z Ziemie.

To Diabłu bárzo przykro yest/ y yego dolega/ A przetoż też to nie może być krom prześládowánia. Bo Pan Christus ták długo Diabłá wyrzucał y wypędzał/ áż go też Diabeł zás z Ziemie wyrzućił/ y ná Krzyżu záwieśił. Tákież sie thesz y Zebrániu Chrześćiáńskiemu dźieye y będźie dźiało áż do skonánia Swiátá. My karzemy Diabłá w yego błędźie/ y w niepobożnym Zywocie y záchowániu á spráwie yego/ wyrzucamy y wypędzamy go precz/ y sámi siebie y insze Ludźie wspomagamy y wybáwiamy przes Słowo Boże/ z błędow/ z fálszywego Domniemánia á z niezbożnych myśli y wymysłow/ ták iż ten Vczynek y Spráwá/ krom wszelkiego przestánia záwżdy między námi bywa spráwowána y czyniona/ Aż też więc Diabeł ras zás nas z Ziemie precz wyrzući y z thego Swiátá wypędźi/ kiedy mu tego Pan Bog dopuśći/ Yákoż yednák wiele ich yusz z nászych zámordował y zábił/ y z Ziemie y z Swiátá tego precz wyrzućił.

Christus wyrzuca zás Diablá z Ziemie.

Alec sie o nas yednák bárzo iśćie spárzy/ y moc swoye dla nas vtráći/ yáko sie y o P. Christusá spárzył/ y dla niego moc swoye vtráćił. Abowiem

gdy go

gdy go Diabeł z Ziemie y z Swiátá tego precz wyrzucił/ tedy záś PAN Christus tuż zá nim przyszedł/ y wyrzucił precz z Ziemie obiedwie rzeczy/ Głowę y Członki/ to yest/ Diabłá y niezbożne Zydy/ Ták iż po wszystkim Swiecie rozproszeni są áż do dźisieyszego dniá/ y do swey Ziemie nigdy więcey nie przyydą. Y ták sie im sstáło/ yáko im przed tym Pan Christus przepowiedał/ Matth. 22. Krol sie rozgniewał/ y posławszy Zastępy swoye/ potrácił ony Mężoboyce/ y Miásto ich zápalił. Yesli nas tedy Diabeł wyrzuci y wypędźi z Ziemie/ Tedy go my też záś wypędzimy y wyrzućimy czásu dniá Sądnego z Niebá y z Ziemie.

Matth. 22. Dyabeł muśi Słowu Bożemu vstąpić.

A przetoż Słowo Boże mamy mieć w wielkiey ważnośći/ yáko Moc y Siłę Boską/ przes ktorą Diabeł bywa wyrzucon. Abowiem nie tylko w tey stronie y kráinie gdźie my każemy muśi Diabeł vstąpić/ Ale też y w Papiestwie/ gdźie sam Diabeł rządźi/ muśi wyniść/ przes Chrzest S. kiedy ten isty wedle postánowienia Bożego bywa spráwowan. Zá tákową łáskę mamy Pánu Bogu serdecznie dźiękowáć/ Iże Pan nász Jesus Christus tákową Moc po sobie zostáwić raczył/ przes ktorą my Ludźie tákowego wielkiego Páná y możnego Duchá wyrzućić y wypędźić możemy. Opieráć sie on iście s pilnośćią/ y o to sie w prawdźie stára/ yákoby sie tego nád námi záś dobrze pomśćić mogł/ iże s przymuszenia przećiwko woley swoyey wyniść muśi. A wszákoż yednák rad nie rad/ tedy muśi vstąpić. My przećiwko niemu żadnym inszym obyczáyem nie walczymy/ tylko/ iże vstá násze otwieramy/ y Słowo Boże każemy/ y onego náuczamy/ ktoremu Słowu Bożemu muśi yednák Diabeł vstąpić/ A osobliwie gdy Słowu Bożemu wierzymy/ yákoż yednák Chrześćiáńskie Zebránie Słowu Bożemu wierzyć y wierzyć ma. Bo ktore Zebránie yemu nie wierzy/ nie yest práwe Zebránie Chrześćiáńskie. To Słowo Boże gdy bywa wymowione w Wierze y w Duchu/ tedy też tákowe Cudá spráwuye.

Słowo Boże y Swiątośći mamy sobie wielce ważyć Bo yest Mocą á Siłą Boską.

A przetoż o Słowie Bożym/ y o świętych á chwálebnych Swiątośćiách/ nie mamy ták sobie lekce y ze wzgárdzeniem/ áni náśmiewáyąc sie y żártuyąc s nich/ mowić/ á ládá yáko blewiezgáć. Toć prawdá yest/ iże słowo Boże/ ktore bywa kazáne/ yest cielesne Słowo/ y Osoby ktore toż Słowo Boże każą/ są też cielesni Ludźie. Ale kiedy to słowo wedle roskazánia y polecenia Christusowego bywa kazáne/ y wiárą bywa przyięte/ Tedy tákowa moc y śiłá zá tym słowem násláduye/ iże Diabeł przed nim vciekáć muśi. Tákći Pan Bog swoyę wszechmogącą Moc/ temu podłemu Naczyniu y mdłemu Sędowi przydáć raczył/ y oney vżyczył. Abowiem my Ludźie przyrownawáyąc sie przećiwko Diabłu/ yesteśmy owszeki yákoby źdźbło słomiáne/ Ták że gdyby on moc swoyę przećiwko nam miał álbo mogł vczynić/ tedyby nas wnet we mgnieniu oká zgłádźił y wniwecz obroćił. Ale co czyni s námi nász Pan Bog? Tylko zápala yedne Iskierkę przećiwko tákowemu pysznemu y możnemu Duchowi/ To yest/ Dáye temu vbogiemu słomiánemu Zdźbłu Słowo swe w vstá yego/ To Słowo yest Ogniem Niebieskim/ ktory yesli sie świeći/ Tedy Diabłá ták pali y vżega/ że nie wie gdźie sie ostáć ma.

A toć

A toć owszeki może káżdy názwáć wszechmocną gwałtowną mocą y śiłą/ Yáko y S. Páweł Rom. 1. Ewángelią Mocą Bożą być názywa/ ktora zbáwione czyni wszystki ty/ ktorzy yey wierzą. Y yest tákową Mocą y Siłą/ ktora Mocą Bożą yest názwána/ y ták możną yest/ że Ludźie z Grzechu ku Spráwiedliwośći/ z Smierći ku Zywotowi/ s Piekłá do Niebá/ z Diabelskiego Krolestwá do Krolestwá Bożego/ przenośi y przywodźi/ y wiecznie zbáwione czyni. A toć yest záprawdę dźiwna y wszechmogąca Moc/ że Słowo Boże w vbogim słomiánym Zdźble ták możne y mocne yest/ Iże Diabłá precz odpędza/ A Człowiekowi/ ktory temu y w to Słowo wierzy/ od Grzechu y Smierći do Spráwiedliwośći/ y do wiecznego żywotá pomaga.

Rom. 1.

Tákowych rzeczy mielibyśmy sie my Chrześćiáni dobrze náuczyć/ y Pánu Bogu zá nie dźiękowáć/ Y Słowo yego y święte Sacramenta á Swiątośći/ wielce y známienićie sobie ważyć/ y owszem zá naywyższy Skarb nász poczytáć y mieć/ Ale Pogáni y Papieżnicy nie wiedzą nic o tym/ y nie są godni/ Aby tákowy známienity Máyestat y moc Słowá Bożego widźieć mieli/ wedle onego mowienia/ Tollatur Impius ne uideat gloriam Dei. Człowiek niepobożny niechay będźie precz odrzucon/ Aby Sławy Boskiey nie widźiał. A iáko Esaias o Zydźiech mowi/ Słuchayćie á nie rozumieyćie/ Pátrzćie á nie vznayćie. Tákież też y ći máyą Słowo Boże słyszeć/ y ono práwie yákoby námácáć/ A yednák Mocy y Sił yego nie máyą rozumieć/ Abowiem tego nie są godni.

Esaie 6.

Ale my mamy Pánu Bogu zá to dźiękowáć/ y yego chwalić y sławić. Iżeśmy tákowy známienity y sławny Máiestat y Moc Słowá Bożego vználi/ y oney sie doświádczyli. Bo ácz my vbodzy Zebracy y grzeszni Ludźie yesteśmy/ A oni záś Bogátemi y świętemi są/ Wszákoż yednák my wszystko mamy/ y moc y śiłę Słowá Bożego widźimy/ ktorego oni nie máyą áni widzą/ Yáko S. Páweł mowi/ 2. Corint. 6. Yákoby vbodzy/ á yednák wiele ich vbogácáyący/ Yákoby nic nie máyący/ á wszákoż yednák wszystko pośiegáyący. A to nie yest nászá/ ále Boska moc y śiłá/ przes ktorą my Diabłá wyrzucámy y wypędzamy. A ácz on śmiele sie też nam broni/ y záś też nas więc precz wyrzuca/ Ták iże sie więc wespołek yeden drugiego z obudwu stron wyrzucamy/ my onego/ á on też záś nas wyrzuca. A wszákoż yednák ná ostátek ták on będźie wyrzucon/ że nas yuż więcey nie będźie mogł wyrzućić.

2. Cor. 6.

Ták tedy yeszcze ten vczynek y spráwá záwżdy vstáwicznie w Zebrániu Chrześćiáńskim bywa spráwowána/ ktora bywa názywána/ Diabły wypędzáć/ Slepe widzącemi/ Nieme mowiącemi/ y Głuche słyszącemi vczynić/ y rownie w teyże wielkiey Mocy bywa then Vczynek teras spráwowan/ yáko y przed tym spráwowan był/ gdy tu Pan Christus oblicznie y przytomny był/ Y owszem yeszcze w więtszey mocy bywa spráwowan/ Bo yesli sie to nie sstawa cielesnie/ tedy yednák sstawa sie duchownie. Abowiem dáleko więtsza y ważnieysza rzecz yest/ gdy Dyabeł z Dusze

y z Sercá

y z Sercá bedzie wyrzucon y wypedzō/ niżli kiedy z ciáłá bywa wypedzon/ Bo w Duszy y w Sercu dáleko on mocniey siedzi/ niżli w Ciele. A przetoż yesli z Dusze y z Sercá ma być wyrwan y wyrzucon/ Tedy też wietsza siłá y moc ku temu zależy. Muśi tedy Dyábeł z támtąd precz wynijść/ gdzie naymocniey siedzi/ á tákowe wyrzucenie y wypedzenie sstawa sie (yákom rzekł) przes ták podłą y prostą rzecz/ Zwłaszczá/ przes Słowo Boże/ y Absolutią á Rozgrzeszenie/ przes Chrzest y chwálebną Swiątośći Ciáłá y Krwie Christusowey. Tákową moc dał nam Pan Christus/ Ten też nam raczy dáć Láske swoye/ ábysmy tákowe dobrodzieystwo yego vználi/ y dla niego ábysmy wesołymi y wdzięcznymi sie sstáli.

DAley náśláduye w Ewāgeliey/ co też ten dobruchny Swiát ku temu mowi/ gdy ten Vczynek widzi y słyszy. Abowiem sie tu náyduyą troyáci Vczniowie przy tym vczynku/ gdy Diabeł był wyrzucon y wypedzon/ y gdy Niemy mowił. Pierwszy dziwowáli sie temu vczynkowi Páná Christusowemu/ y krom wszelkiego wątpienia dziekowáli zá to Pánu Bogu. A cić są dobrzy/ y toć yest ono máłe Zgromádzenie Ludzi/ ktorych Oczy otworzone są/ y widzą sławe y moc á siłe Słowá Bożego. V tych byłá iśćie tá rzecz známienita y wielka/ iże sie nie mogli temu dosyć zdziwić/ yákoby to można rzecz byłá/ żeby to Słowo Christusowe ták wiele Ludzi náwrocić y Diabłá gwałtem wygnáć miáło. Ták dziwne im było Słowo Boże y vczynek yego/ iże sie też o nim dosyć do woley násłucháć/ on widzieć y nádziwowáć sie mu nie mogli. Tym dano to yest vznáć/ iże Táyemnice Krolestwá Niebieskiego wyrozumieli/ to yest/ iże vználi/ co Słowo Boże/ Absolucia/ Swiątośći/ y Klucze á Moc zátrzymánia y odpuszczenia Grzechow Ludzkich przemogą y spráwuyą. Ale drugim to nie było dano/ Ale widzącymi oczymá nie widzieli/ y słyszącymi vszymá nie słyszeli. Bo Serce ich zátwárdziáłe było/ iże tego nie rozumieli. Ale ći vznawáli y zá to Pánu Bogu dziekowáli/ y dziwowáli sie tey wielkiey Mocy Boskiey/ Yákoż yednak záprawde wielka to moc y siłá Boska yest/ iż on Niemy/ Głuchy/ y (yáko S. Mattheusz pisze) ślepy Człowiek/ tylko przes Słowo Christusowe vzdrowion był/ że mowił/ słyszał y widział/ yáko y inszy Człowiek/ y sstał sie bácznym/ spokoynym/ y rozumnym/ ktory owszeki przed tym szalonym y niespokoynym był.

I. Pierwszy Vczniowie dziwowáli sie temu vczynkowi.

DRugie Zgromádzenie Vczniow/ byli práwie dobrzuchni Ludzie/ ktorzy (yákom rzekł) tego Cudá nie tylko nie widzieli áni rozumieli/ Ale też przeciwko niemu bluźnili. Yákoż tedy wielka rozność yest miedzy tym wielkim Zgromádzeniem/ y oną máłą Gromadką: Abowiem oni dziwowali sie temu vczynkowi Christusowemu/ y mieli to sobie zá známienitą/ y ważną wielka rzecz/ y zá to serdecznie P. Bogu dziekowáli/ A ći zás byli ták ślepi zátwárdzieli/ szaleni y wśćiekli/ iże nic osobliwego y známienitego w tákowym wielkim Cudu widzieć y obaczyć nie mogli y ow-

II. Drudzy Vczniowie á Słucháćze bluźnili y háńbili vczynek Christusow.

gli/ Y owszem przeciwiáli sie temu. Gdzieby temu Vczynkowi słusznie sie dziwowáć mieli/ tedy przeciwko temu bluźnili/ y Diabłowi yi przypisowáli. A toć iśćie yest wielka ślepotá/ zátwárdziáłość y szaleństwo/ ktorego żaden Człowiek wymowić/ áni słowy dosiąc nie może. Gdyby byli yeszcze ták mowili/ Nuż tedy/ Niechay to ták bedzie/ Toć prawdá yest/ że on Diabły precz wypedził/ A przetoż yest snadź Pan Bog w nim. Ale oni tego nie vczynili/ áni tego rozumieć chcieli/ Ale przedsie zostawáli vpornemi y zuchwákemi we wszelkiey bezpieczności/ Y mowili krom wszelkiego rozmyślenia y wątpienia/ Iż to co on czyni/ yest przeciwko Pánu Bogu y Diabłá ma przy sobie/ y wszystko co on czyni/ że to yest szczyra Chytrość/ Omamienie/ Obłudá/ Oszukánie/ Błazeństwo y Kuglárstwo/ nic ináczey/ yedno yáko y Czárnoksieżnicy y Czárownice czáruyą/ y Kuglarze kuglują. Mielić thedy owszeki bárzo ostre Oczy y Wzrok/ y známienity rozum/ yáko oni sámi o sobie mniemáli/ że sie w tym nie mogli nic omylić. A ták musiáło Słowo Boże y Vczynek yego/ ktory yednák káżdy yáwnie widział y mácał/ być bluźnion/ od tych naymedrszych y nayrozumnieyszych Ludzi.

Ku temu też byli ták mocnymi/ doskonáłymi y świetymi Ludźmi/ Iże Diabłu dáli naypodleysze y bárzo wzgárdzone Imie/ názywáli go Zebub/ to yest/ Trąd álbo wielka Muchá. A stárszego nád Diabły názywáli Beelzebub/ to yest/ Przełożonym stárszym Mężem nád Muchámi/ álbo Muszym Krolem. Ták mniemáli sie być wielkimi Swietymi y pełnymi Duchá świetego/ że Diabłá/ y owszem też naywyższego y nayprzednieyszego nád Diabły/ názywáli/ nie mocnym y możnym Duchem/ yáko go Pismo świete być mieni/ Ale niczemną mdłą Muchą. Nie ináczey yáko y násze Lárwy álbo Másżkáry/ Biskupi/ Xiążetá/ Tyránnowie á Okrutniey/ y nászy też Sectarze y obłedliwi Duchowie á fałszywi Náuczyciele/ nie dádzą áni szczypki á namnieyszey rzeczy ná Diabłá/ Abowiem bárzo sie nádeń podnoszą/ y wielce o sobie trzymáyą/ iże go sobie zá niczemną y mdłą Muche álbo Mszyce poczytáyą/ ktorego oni bárzo pretko zábić mogą/ skoro yedno Nożem przewrocą/ álbo Piorem przekryślą. Tákież też y ći świeći Ludzie są bezpiecznymi/ mocnymi/ y nád Diabłá możnieyszymi/ iże go zá niczemną y mdłą Muche y Mszyce poczytáyą. A przetoż vczynek Páná Christusow yest v nich yákoby Muszy álbo Trądowy vczynek/ á gdyby to yeszcze gorzey y hániebniey mogli wywrocić y zelżyć/ Tedyby też to bárzo rádzi vczynili.

Beelzebub.

Toć są iśćie dobre Dziatki/ ktore sie yáwney prawdzie nie mogą sprzećiwić/ Abowiem tá Swiátłość yuż yest bárzo yásna/ y świeći im prosto miedzy oczy/ A wszákoż oni yednák wiádomie vczynek Páná nászego Jesu Christá bluźnią/ Ták bárzo/ iże też y Páná swego Diabłá/ ktory ye rządzi/ y ku temu Bluźnierstwu pobudza/ niczemnym Trądem álbo Muchą zowią/ A tego yednák nie widzą/ iże sámych Tysiąc Diabłow opetáło/ Poniewaz oni pełni Zazdrośći y Bluźnierstwá/ Morderze/ Łgarze y Zwodziciele

dźiciele byli/ y czynili wszystkę wolą Diabelską/ á yednák sie yeszcze wielkimi Swiętymi być sláwili/ y ták sie okázowáli yákoby Diabeł do nich nic nie miał.

Tákżeć sie też y dźisieyszego czásu dźieye/ iż S. Ewángelia bywa (Pánu Bogu bądź zá to chwałá) szczyrze y yásnie we wszelákiey poczćiwośći y w ćichośći kazána. Y mielibyśmy sie z tego pewnie ćieszyć/ iż niektorzy dobrzy Ludźie tákowe Kazánie serdecznie przyimuyą/ y z tego sie weselą/ y moc słowá Bożego rozumieyą/ y dla tego sie dźiwuyą/ y Pánu Bogu zá to serdecznie dźiękuyą. Záś też Papież y wszyscy ktorzy przy nim stoyą/ ácz to dobrze wyznawáyą iże prawdźiwe słowo Boże yest/ A wszákoż ye yednák bluźnią/ y názywáyą ye Kácerstwem á odszczepieństwem/ y Diabelską Nauką. Ták wielka złość/ zátwárdźiáłość y bluźnienie przećiw Pánu Bogu yest w nich/ żeby żaden dźiw nie był/ áby dla tákich Grzechow/ Słońce yásność y świátłość swoyę vtráćiło/ y Niebo sie záćmiło/ á iżby Ziemiá tákowe bluźniące Gęby/ y niezbożne Ludźie pożárłá. A yednák są ták bezpiecznymi/ dobrey myśli/ y krom wszelkiego pieczołowánia y kłopotu/ nie ináczey yedno yákoby v Páná Bogá w Łonie śiedźieli/ Nie rzekę tego/ żeby sie Diabłá mieli bać/ yáko sie go yá y inszy Chrześćiáni boyą.

Ewángelia bywa też bluźniona.

Chrześćiáni nie wzgárdzáyą Diabłá.

My Chrześćiáni znamy gwałtowną Moc y możność Diabelską. Abowiem náuczyliśmy sie tego z doświádczenia/ Iże on też świętego Mężá/ ktory mocną Wiárę ma/ we mgnieniu Oká przewroćić y obálić może/ Y dobrego Małżonká/ ktory w Małżeństwie swoyim poczćiwie żywie/ vmie też omamić y zwieść/ iże nutrzeyszego dniá Cudzołożnikiem sie zstánie/ Nowszem naypięknieyszy Vczynek y Spráwę Boską (yeśli mu będźie dopuszczono) vmie powśćiągnąć y skáźić. A przetoż nie yest on żadnym Trądem álbo niczemną Muchą/ Ale yest mocnym y możnym Duchem/ ktory nas zewsząd vćiska/ yáko to dobrze widźimy/ y tego sie doświádczamy/ Przećiwko ktoremu my ze wszystką nászą Mądrośćią y Mocą bárzo mdłymi y vłomnymi yesteśmy. Ku temu też yeśli on kogokolwiek raz vłowi y poima/ y w Błąd/ w Kácerstwo á Odszczepieństwo/ w Niedowiárstwo y Pogorszenie przywiedźie/ Tedy tego ták mocno w tym dźierży/ że sie mu trudno wywikłáć y wydrzeć może. Tákież też gdy ktorego Człowieká raz w Kurestwo álbo Cudzołostwo/ w Łákomstwo/ Gniew/ Nienawiść/ Zazdrość/ Pychę/ álbo w insze złośći przywiedźie/ Slubuyę y mniemam żeć go więc mocno trzyma. Dopuszczáć on więc owszeki niekiedy niektoremu wzgorę wzlećieć y zátrzepiotáć/ Yákoby Ptakowi/ Ale wnet go záś ná doł strąći y vćiśnie że mu żadnym obyczáyem vść nie może. Tákowym możnym Pánem/ Kśiążęćiem y Bogiem tego Swiátá yest Diabeł/ ktory Ludźie duśić á mordowáć/ w Grzech/ w Rospácz/ serdeczną boleść/ Vćisk/ w Kłopot/ w Smutek/ y we wszeláką Nędzę y vpadek/ yeśli Pan Bog sam od tego nie vbroni/ przywieść może.

A dla tegoż my Chrześćiáni nie mamy ták być bezpiecznymi/ y nie mamy Diabłá ták wzgárdzáć/ yáko czynią świątobliwi Ludźie/ ktorzy w vczynkách swo-

kách swoyich dufáyą/ nie mamy go názywáć Trądem álbo Muchą niczemną/ Ale możnym Pánem/ Kśiążęćiem y Bogiem tego Swiátá/ ktory więcey vmie spráwić y vczynić/ niżli wszystki Kśiążętá ná Ziemi vczynić mogą/ Nowszem przećiwko niemu wszyscy Krolowie y Pánowie ná źiemi/ ze wszystką swoyą mocą y możnośćią/ są práwie tylko Trądámi y Muchámi. Ale nászy Pánowie/ Papież y yego Zgromádzenie/ trzymáyą go sobie zá Beelzebubá/ to yest/ zá Krolá Muszego/ ktorego yuż dawno w Gorczycy/ á w Przysmáku zyedli. Y są rownie ták ślepymi y zátwárdźiáłymi yáko y Fáryseuszowie byli/ ktorzy ácz ćielesnie nie są ode Diabłá opętáni/ yáko ten vbogi Człowiek opętány był/ Tedy yednák duchownie śiedm kroć ćięższey y szkodliwiey są opętáni od niego/ Ponieważ Słowá Bożego y vczynku yego nie tylko nie vznawáyą/ Ale też ták brzydko/ hániebnie y strászliwie bluźnią y sromocą á hańbią/ y ku temu też bezpiecznymi są/ Yákoby w tym bárzo dobrze czynili.

To tedy wszystko nam ku nászemu Poćieszeniu yest nápisano/ Iż yeśli chcemy Diabłá wyrzućić y wypędźić/ y Słowo Boże kázáć/ Abyśmy też tego oczekawáli/ iż tu stoyi/ Ze sie niektorzy dźiwowáli. A drudzy záś bluźnili y złorzeczyli/ y przeklináli/ yáko fałszywą y zwodliwą Naukę. Bo oni zá to sobie dźierżą/ że ich Nauká dáleko yest lepsza niżli nászá Ewángelia. A iż ich Nauká wiedźie Ludźie do Bogá/ á nászá Ewángelia odwodźi tylko y odrywa Ludźie od Páná Bogá. Ale to nas nie ma gorszyć áni obrážáć/ áni sprácowánemi y obćiążliwemi vczynić.

Toć prawdá yest/ iż to yest bárzo przykro/ Iż Papież/ Biskupi/ y ich Zgromádzenie/ nászę Ewángelią ták hániebnie bluźnią y sromocą/ że też yuż hániebniey yey bluźnić y sromoćić nie mogą/ A przytym też są yeszcze ták bezpiecznemi/ że sie Diabłá nic namniey więcey nie boyą/ yedno tylko yákoby Trądá álbo niczemney Muchy. To my muśimy widźieć y słyszeć/ y czyni nas w prawdźie leniwemi y gnuśnymi/ y w Vrzędźie Káznodźieyskim niedbáłymi. Ale sie też to ták sámemu Christusowi Pánu y Głowie nászey zstáło/ gdy on wielki Cud vczynił/ gdy Diabłá Pálcem Bożym wyrzućił y wypędźił/ támże go też bluźnili/ náśmiewáyąc sie y mowiąc/ Naypodleyszy Trąd álbo Muchá/ mogłáby też to ták dobrze vczynić/ y yeszcze lepiey niżli ten Christus.

TRzeći Vczniowie á Słuchácze byli też bárzo dobrzy Ludźie/ żądáli známienia z Niebá/ Widźieli oni dobrze on Cud/ Ale thego yeszcze sobie nie mieli zá żadne práwe Známię/ Abowiem ták sobie mowili/ Yestći to owszeki Známię/ iże Diabłá wypędźił/ ále to yest máłe y podłe Známię/ y yest tylko známieniem ná Ziemi/ Gdyby nam Známię dał y vczynił z Niebá/ tedybyśmy weń vwierzyli. Ale iż on Diabłá wyrzuca y wypędza/ toć nic nie yest/ Ale gdyby on nowe Słońce/ nowy Kśiężyc/ nowe Gwiazdy/ álbo co tákowego temu podobnego ná Niebie vczynił/ Toćby wżdy niecokolwiek było.

III. Trzeći Vczniowie á Słuchácze żądáli známienia.

A iiiści

A ćiśći sa bárzo y náзbyt madrzy Doctorowie / ktorzy PAná Bogá chca náuczyć / co on zá Známioná ma czynić / Toby podobno rádzi mieli / áby był ich Kuglarzem / y Błazeńſki Kápturek ná ſie włożył / y weń ſie oblokł / á iżeby przed nimi grał / Cudá czyniac / yákoby oni yedno chcieli / Nie ináczey / yedno yákoby Pan Bog náß nie miał nic inßego czynić y spráwowáć / Tylko to áby ich oporney y zuchwáłey woley dosyć vczynił. Rowńie ták yáko y Herod Kuglarzem go też ſobie być mniemał / y nádziewał ſie żeby miał yákie Známie á Cud od niego vczyniony widzieć.

1\. Za nászych czásow żądáli tei niektorzy Známion z Niebá.

Tákowych Vczniow y Słucháczow dziſieyßego dnia dosyć thez ná Swiecie nayдzieß / Y owßem teras y náзbyt wiele ich yeſt / A zwłaßczá / miedzy wielkimi Pány / tylko yedno miey dobra báczność ná to. Abowiem y co teras zá pospolite mowienia y rozmowy ſa wßedzie miedzy rozumnymi / madrymi / y możnymi Ludźmi tego Swiátá / yedno ty á tákowe / iże mowia / Coż / Izalibych ya miał temu Kazániu wierzyć / ktore teras od vbogich Zebrakow / yáko od Mnichow / ktorzy z Klaßtorá vciekli / y od Popow / ktorzy krzywo przyſiegli / miedzy Ludzie przyßło? Tożbych ya o tákowym kazániu trzymał / gdyby ye Papież y Biſkupi / Cesarz / Krolowie / Xiażetá y wielcy Pánowie kazáli / álbo ono przymowáli. Ci iśći náuczáya Páná Bogá nászego / y to mu wypiſuya / yáko ma być madrym y dobrym Bogiem / y yáko ſie ma tey rzeczy madrze yąć / y one postánowić / y tákowe im Káznodzieye dáć / yákieby oni rádzi mieli / y ktorzyby im to kazáli / coby oni rádzi ſłucháli. Ale wnet wam to ták vczynia / y postánowia / yáko wy chcecie moye miłe Paniatká.

Przy Dworze w Mieściech.

Y v nas wprawdzie / tákież ſie thez niemal dzieye / ktorzy ſie yednák okázuyemy / yákobyſmy byli dobrymi Ewángelikámi. Abowiem nászy Drapieżnicy przy Dworze / y Mieyscy Obżárce y Piyánice w Mieściech to yuß poczynáya / y tego ſie domyſláya / że chca yuß swoyim Káznodzieyom wymálowáć y przedłożyć / co y yáko im kázáć máya / czyſcie y nadobnie ſie tego náuczyli / Ze Vrząd ma być we czći mian. A to ku temu obrácáya / áby nie byli karáni / Ale áby im było dopußczono czynić / co ſie im podoba. A kiedy Káznodzieyá / według powinowáctwá Vrzedu swoyego / Złośći karze / ktore yednák yáwnie płodza / y od nich bywáya páchánе á czynione / Iż tákowe Osoby łácno poznáć może / Chocia też yednák Imieniem ich nie bywáya pomienione. Thám ſie wiec poczyna wielkie záras wołánie / mowiąc / iż ſie s tego pocznie rosterk / y powstánie Niezgodá y Zámießánie miedzy Ludźmi / á tego niema Vrząd y Zwirzchność żadnym obyczáyem ćierpieć. Wßák yednák może dobrze Ewángelia kázáć / nie ták yáwnie sromocac y hánbiąc Ludzi. A toć oni wiec sromoceniem y zelżeniem Zwirzchnośći zowia / kiedy im kto prawdę mowi. A coż ći ſie tedy podobáya y co trzymaß o tych dobruchnych Ludziách? Izabyś tego nie mniemał / y nie rzekł byś / iże tym ſa nieyákokolwiek rowni y tym podobni / ktorzy ten Známienity Cud tu widzieli / A yednákże tego zá żadny Cud mieć nie chcieli / álizby im yeßcze zákuglował /

wał / coby oni rádzi mieli? A ták sámi chca Pánmi być / nie tylko nád Ziemia / Ludźmi y Pospolſtwem / Ale też y nád Słowem Bożym / y nád Kośćiołem. Toć iśćie moga być y ſa dobre Dziatki / w ktorychby ſie Pan Bog osobliwie kocháć / y ku tákowym przychylna chuć miał mieć.

Ná Wśiách.

A iżbych o tym milczał / Y yáko ſie też wiec spráwuya / y co też owßeki czynia nászy Pánowie ná Wśiách? Y ći też máło co lepßego czynia / Bo chca swoye Plebany ná Wśiách ku temu przypedzić y przymuśić / áby im to kazáli / coby oni rádzi ſłucháli / álbo ſie ná nie do Kordá pomykáya / y ony bić groża. Ná to ya tákowym ták mowie / y to im odpowiedam / Moy miły Pánie / podżże ty tedy haywo / y każ sam / Wierz mi yeſliby to ták płáćic miáło / tedybych dáleko lepiey wolał z Kázálnice vciec / á niżlibychći miał ták kázáć / yákobyś ty rad miał. Nu yedno / Skoßtuy też á każ sam / Vmiemyć my też ten Kunßt ták dobrze yáko y ty / iże tobie rzeczemy / Słuchay Pánie? Ostro wy każecie przeciw mnie / nie maćie tego ták czynić. Ták moy miły Pánie / Nadobna iśćie y wybornaby to rzecz byłá / iżebyśćie wy chcieli Pánmi być nád Słowem Christusowym y Kośćiołem yego / Ale / Bá wierę wam to ták muśi vczynić / yáko wy chcecie.

Zwirzchność Swiecka yest tei pod mocą Boską y Słowem yego.

To nie tać ma być rozumiano / y nie ten yeſt zmyſł tych ſłow / gdy bywa mowiono / że Zwirzchność Swiecka ma być w vczćiwośći miána / y nie ma być o niey źle mowiono / áni ma być hańbiona y przeklinána / Yákoby dla tego Swiecka Zwirzchność miáłá być nád Bogá / y nád Słowo yego / Ale że oná rowńie ták dobrze pod moca Boża / y Słowem yego być ma / y Páná Bogá y yego Służebniki wespołek s nim ma vznawáć / y w vczćiwośći mieć / yáko Słowo Boże náucza / Yáko y ich Poddáni / Y máya wolno y bezpiecznie dopuśćić kázáć Ewángelia S. y oney ſłucháć y powolnemi być. Yeſli tego nie vczynia / Ale beda chcieć Tyránnámi á Okrutnikámi być / Tedy my Káznodzieye / mamy śmiele y státecznie vstá otworzyć / y ostro im powiedzieć / á ony károć / A yeſli tego nie beda chcieć ſłucháć / Tedyſmy vczynili to / cośmy vczynić powinni / A yeſli nád to beda chcieć Ewángelia odrzućić / y Káznodzieyski Stolec pusty vczynić / á nam zápowiedza kázáć / Zá to oni niechay czásu swego przed P. Bogiem odpowiedáya.

Swiecka Zwirzchność miáłáby ſłußnie serdecznie Pánu Bogu dziekowáć zá Kazánie S. Ewángeliey / Abowiem przes nie przyßłá zás ku czći y dostoynośći swoyey / iże teras kázdy wie co yeſt Zwirzchność / Y iáko Zwirzchność ma mieć w vczćiwośći / O czym żaden w Papieſtwie przed tym nie wiedział. A teras przećiwko niey ſa / y chca S. Ewángelia Nogámi deptáć / zá ktoraby ſłußnie Pánu Bogu dziekowáć mieli / Y chca Káznodzieyow ich Sumnienia obćiężyć / żeby im to kazáli / coby oni rádzi ſłyßeli.

Przed tym ná nas Káznodzieye / dosyć yuż wielkie Brzemie włożone yeſt / że vrząd náß ták mamy spráwowáć y wypełniáć / iże z niego Dniá Sądnego Pánu Bogu odpowiedź y ráchunek á liczbe dobra dáć muśimy. A dla czegożbyſmy ſie tedy dla ćiebie wiecey obćiężáć chcieli / Y tobie mieli kázáć / yakobyś ty ſobie rad miał? Wßák to Słowo ktore każemy nie yeſt

náße / y my też nie dla ciebie tu yesteśmy / yákobyś ty nas ná to postánowił / A iżebyśmy kázáć musieli / co sie tobie podoba. Yesli sie dla tego chceß gniewáć / y do Kordá sie ná nas pomykáć / y ná nas sie grozić / Nuż tedy / Ale on ktory w Niebie yest bedzie mie też dniá Sądnego o to pytał / czemum sie ya więcey twego Kordá bał / niżli gniewu yego. A przetoż vczynię tobie Známie z Niebá yáko ty pożądaß / y mieć chceß / y bedeć kázał / co ty rad słyßyß. Piekielnyć owßeki Ogien vczynię ktory cie podka.

Ci są trzeci Vczniowie á Słuchácze / ktorzy z Słowem Bożym chcą ták sobie poczynáć y czynić / co sie im podoba / Nie ináczey yedno yáko y náßy Pánowie dzisieyßego dniá / tákież do nas mowią / Każ ty mnie yáko ya chce. Ná to my im odpowiedamy / Tego my nie chcemy / y nie możemy vczynić / Nie chceßli sam słucháć / tedy możeß / nie w Imie Boże tą dziurą álbo Orzwiámi / ktoreć Murarz vmurował / precz wyniść / A inßym yednák dopuść słucháć. A my tobie przedsię Kożuch wypierzemy / Yesli cie to mierzi / Porwonżeś Diabłu.

To tedy yest nam ku pocießeniu náßemu nápisano / Abyśmy ná to nic nie dbáli / Ale ábyśmy wiedzieli / iże to yest práwa Ewángelia y nauká prawdziwa / kiedy widzimy / gdy sie troyácy Vczniowie álbo Zwolennicy á Słuchácze náyduyą / Pierwßy / gdy yą chwalą / y bárzo sie im podoba / y dziwuyą sie yey. Drudzy są yáwni Nieprziyaciele / bluźnią y hánbią á sromocą yą. Trzeciby rádzi chcieli to mieć / áby im Pan Bog wßystko czynił / wedle ich zdá / á nie wedle woley swoyey. Tákowe Vcznie ma záwżdy vstáwicznie święta Ewángelia ná tym Swiecie. Pierwßy ći rádzi yey słucháyą y onę miłuyą. Drudzy yáwnie yą prześláduyą. Trzeci wnetrznie yą depcą Nogámi. Ale my ná to nie mamy nic dbáć / Chociaby yą od nas przyimowáli álbo nie / Bluźnili y hánbili / álbo yą Nogámi deptáli / Gdy my Káznodzieye powiedamy im / co im ma być powiedziano / Tedyśmy my Duße náße wybáwili. Kto tego nie chce násłádowáć / ten może precz odeyść / y czynić według myśli swey / yáko mu sie podoba / áż sie więc potym tego dowie / kogo wzgárdził / sromocił / hánbił / złorzeczył / y bluźnił.

NAyppirwey Pan Christus odpowiedział Bluźnierzom. Drugie / ktorzy go náuczyć chcieli / yákoby miał kázáć / y Cudá czynić / ty on opußcza / áż do swego czásu. A wßákoż on wżdy ták dobrym yest / iże yednák z onymi yádowitymi Páßczekámi / y złośliwymi ludźmi spráwę y rozmowę miał / Acz to prożno v nich było. Poniewaź oni mowili / żeby przes Beelzebubá wyrzucał Diabelstwo / áby go ták w niesławę przywiedli v wßystkiego Ludu / á iżby złe wołánie o nim było / yákoby Kazánie yego było Diabelską Nauka / A przetoż też ná to nie chćiał milczeć / Ale náprzeciw tákowym Bluźnierzom musiał odpowiedzieć / y im sie bronić / Yáko też o tym od dzisieyßego dniá zá dwie Niedzieli vsłyßymy / z Ewángeliey Johan. 8. Gdzie s tego sie wypráwuyąc ná to odpowiedał / mowiąc / Ia Dyabelstwá nie mam.

Johan. 8.

Tákież

Tákież też y my myśimy cierpieć / gdy nam złorzeczą / y nas prześláduyą / wypedzáyą / morduyą á zábiyáyą / y ná nas fukáyą y nam łáyą. Ale iżbyśmy milczeniem náßym tego dopuścić mieli / gdyby nam złorzeczono / y nas przeklinano y prześládowano / żebyśmy tym wyznawáć mieli / żeby tych Bluźnierzow y złorzeczących y prześladuiących ludzi nauká ich práwą być miáłá / A náßá Nauká / żeby Diabelską nauką byłá / Te° żádnym obyczáyę nie mamy czynić / Ale mamy owßeki yáwnie y bezpiecznie Prawdę wyznáwáć / dla inßych Ludzi / Yákośmy to yednák záwżdy náßym Przećiwnikom gruntownie okazáli / y przyczynę te° oznáymili / y dostátecznie to potwirdzili / że náßá nauká nie yest od Diabłá / A tymeśmy też zwycięstwo y Gorę otrzymáli. Ale iżebyśmy ye gwałtě ku temu przymußáć y przypedzáć mieli / áby nam wierzyli / tego my nie przemożemy vczynić / y to też ábyśmy czynili / nie iest nam polecono áni rozkazano. Bo my tylko Strożmi iesteśmy / Yáko Prorok Ezech. cap. 3. mowi / Ktorzy niepobożne° człowieká mamy ostrzegáć / áby sie od niezbożne° żywotá swego náwrocił. Yesli sie tedy Niezbożny człowiek náwroći od swe° złego przedsięwzięcia / tedy to dobra rzecz yest / tedyśmy go pozyskáli / A yesli sie nie náwroci / Tedy też Niezbożny Człowiek muśi dla Grzechow swoyich vmrzeć. Aleśmy my yednák Duße náße wybáwili.

Chrześćiáni máią cierpieć á nie milczeć.

Ták tedy Pan Christus broni Nauki swoyey dostátecznymi y doskonáłymi przyczynámi / mowiąc / Wy powiedacie / żebych yą Diabłá wyrzucił przes Beelzebubá. Y yákoż wy yednák możecie tákowe niesłußne rzeczy / y ktore sie namniey nic nie zgadzáyą mowić? Sámi to yedno rozmyślcie / y Rozumem swoyim ogárnicie / y dobrze vważcie / też y w rzeczách Swieckich. Izaliście to kiedy owßeki widzieli / żeby niektore Krolestwo / ktore sámo sobie przećiwne yest / długo sie ostáć / y trwáć miáło? Gdy w yedneyże Rádzie / niektory Rádny Pan przećiw drugim yest / y w yednymże Mieście trzey Burmistrzowie są / á żaden sie yednák s drugim nie zgadza / Tákież też gdy w niektorym Xięstwie trzey Regentowie á Gubernatorowie przećiwko sobie są / izali tego nie widzicie / yáka sie tám więc źle dzieye / y nießczęśliwie sie powodzi? Yesli tedy yeden Diabeł drugiego wyrzuca y wypedza / Tedy też to násláduye / iże y Diabli miedzy sobą niezgodni są / A ták nie może sie ich Krolestwo ostáć.

Niezgodá.

A tenći yest Swiecki tylko przykład / y wyobráżenie / ktore rozum człowieczy poyąć / ogárnąć / y łatwie wyrozumieć może. Abowiem gdzie Mąż z Zoną w Domu niezgodni są / iż Mąż przednieyßymi á Zoná tylnemi drzwiámi wynośi / A yáko w przypowieśći bywa mowiono / Kiedy Mąż Dzbany / á Zoná Gárnce potłucze / Tedy tám Gospodárstwo nie może záprawdę długo trwáć / Y nie wiele Złotych wespołek zgromádza. Abowię nas tego sámo doświádczenie náucza / Iże niezgodá Ziemie y Ludzie / gospodárstwo y wßystki inße rzeczy rozrywa y pußtoßy / y wniwecz obráca. A przetoż Fáriseußowie y w Zakonie náuczeni / mowili sámi przećiw swoiemu własnemu rozumowi / iáko práwie ßaleni / głupi y wściekli ludzie / Rownie ták / iáko y dzisieyße° dniá náßy przećiwnicy Papieżnicy tákież też mowią / iáko ßaleni / głupi

y wściekli

y wściekli Ludzie / ktorzy nie tylko żadnego Chrześciáńskiego wyrozumienia áni bacznośći / Ale też áni żadnego przyrodzonego Człowieczego rozumu / áni też żadnego pospolitego zmysłu á baczenia nie máyą / ktore też yednák y Dziecie w siedmi Lat pospolicie ma.

Diabelskie Krolestwo.

Tu wyznawa sam Pan Christus / iż Diabeł yest Krolem y Krolestwo ma / y bárzo zgodliwe Krolestwo / ktore sie nadobnie wespołek dzierży á zgadza / Ták iż kto rozgniewa yednego Diabłá / ten też wszystki rozgniewa / kto sie yednemu przećiwi / ten sie wszystkim przećiwia / Nie yest on sam przećiw sobie niezgodny / Bo gdyby nie ták mocno wespołek sie trzymáli / y zgadzáli / przy Biskupiech y Xiążecych Dworzech / Tedybysmy wiecey Ludzi náwroćili / y od Papieżá odwiedli. Ale yeden Diabeł stoyi przy drugim / Y yego Krolestwo yest możnieysze y mocnieysze / niżli wszystki Krolestwá tego Swiátá. Tákowemu Krolestwu przećiwisz sie y s nim walczysz / kiedy sie dasz ochrzćić / y Słowá Bożego słuchasz / y Swiatość Wieczerzy Páńskiey przyymuyesz.

Christusowe Krolestwo.

Ale yáko Diabelskie Krolestwo zgodliwe yest / y pilnie sie wespołek trzyma y zgadza / Tákież też przećiw temu Krolestwo Christusowe yest też zgodliwe / y wespołek sie dzierży. Kiedy Diabeł przećiwi sie yednemu Chrześciáninowi / Tedy sie też sámemu Christusowi przećiwia / y wszystkiey Niebieskiey Rzeszy / yáko y sam mowić raczył do Saulá / ktory Chrześciány prześládował / Act. 9. Saule / Saule / czemu mie prześláduiesz? Pánie / ktoż ty yestes? Yestem ya Jesus / ktorego ty prześláduiesz. Potykáyą sie wiec y walczą z sobą dwá mocni wespołek / yáko to yest P. Christus y Diabeł / á káżdy s nich ma mocne y stałe Krolestwo. Kto sie yedne° Diabłá dotknie / á yemu sie sprzećiwi / Ten sie sámego Beelzebubá / nayprzednieyszego y naywyższego nád Diabły / y wszystkich Diabłow wespołek s nim dotknie y im sie sprzećiwi. A zás kto sie yednego Chrześciániná dotknie / y yemu sie przećiwi / Ten sie dotknie y przećiwi sie sámemu P. Christusowi / ktory ná Práwicy Bożey siedzi / y wszystkim Anyołom wespołek s nim. S tego sie my mamy ćieszyć / y tego sie ták nauczyć / Iż nie yest żaden żárt áni śmiech Chrześciáński Stan / Ponieważ my tak wielkie Krolestwo przećiw sobie mamy / y záwżdy w káżdym mgnieniu Oká w Niebezpiecznośći być musimy / kiedyby Pan Bog łaską swą zá námi nie stał / á nas nie bronił.

Act. 9.

Exorcistowie á zákłinácze Diabłá.

Tuby mogł niektokolwiek pytáć / yáko sie to wiec stawa / Iż częstokroć niecnotliwi y niepobożni źli Łotrowie / Kuglarze / Czárownicy y Exorcystowie / Diabłá wypędzáyą? Tego owszeki nie czyni P. Bog / Ale sam Diabeł. Y widziałem sam iedne° / ktory był pełen Diabłow / á wżdy ten Pop / ktory go zákłinał / był ták bezpiecznym / Iże onemu opętánemu człowiekowi w gębę pálec włożył / mowiąc / Yesliś śmiáły / ukeś. Yákoż tedy tám miáło ináczey być / yedno iż yeden Diabeł drugiego wypędził?

2. Thess. 2.

Odpowiedz ná to. S. Páweł mowi / Iż Diabeł ostátnych czásow uczyni známioná / Ale będą známioná fálszywe. A przetoż wyganiánie Diabłow

błow przes Exorcysty á Zákłinácze uczynione / nie yest rowne wygnániu Diabłá przes Christusá uczynionemu / ále yest fałszywe. Abowiem ácz wiec Diabeł precz wynidzie / tedy tego yednák nie czyni dla Ewángeliey S. áby yey ná pomocy być miał / á iżby sie szerzyłá / Ale iżby Ludzie w Bałwochwálstwie umocnił / y potwirdził / á iżeby ye od prawdziwey Wiáry odwieść mogł / áby do szczątku od Páná Christusá odpádli. A ták Diabeł obudwu opętał / y onego ubogiego Człowieká / y Zákłinácza Diabłá / Y może to być / Iże on ubogi człowiek lepszy y świętszy bywa / á niżli on Exorcystá á zákłinácz Diabłá / ktory Szátáná wypędza / Ącz też P. Bog onego ubogiego Człowieká ták skarał / náwiedził / y to nań przypuśćił / áby ciáło yego było powśćiągnione y skaráne. A iż Diabeł precz wychodzi toć on czyni drugiemu Diabłu ku woley yemu służąc / áby Błąd / Bałwochwálstwo / y insze Obrzydliwośći w Sercách Ludzkich umocnione y potwirdzone były.

A ták miewáli sobie ná pomoc ku temu S. Ciliaxá / S. Anstetá / y insze Swięte / do ktorych tám opętáne przywodzili / y Diabłá wypędzáli. Ale on nie dla tego wiec wychodził / yákoby tám yuż dáley być y siedzieć nie mogł / á iżeby ustąpić y wyniść musiał / Ale to dobrowolnie y rad uczynił / áby ták swoye Bałwochwálstwo umocnił y potwirdził. Tákież też pod czás okázował sie / yákoby sie bárzo bał świeconey Swiece / świeconey Soli / A wody y inszych rzeczy / A w tym yednák ni ocz mu inszego wiecey nie szło / y tylko o to prácował / Aby te á takową powiárę á fałszywą y niepráwą służbę Boską w ludziách umocnił y potwirdził / á iżby Ludzie tym mniey ku práwey Wierze y Dufnośći w Słowo Boże / y w Łáskę yego / przyść mogli. Ták iż tám yáko S. Páweł zowie / nic inszego nie było / yedno mendacia signa, łżywe fałszywe Cudá / y tylko szczyra Obłudá y omamienie Ludźi.

Chcesz li ty tedy práwe y prawdziwe Známioná / Gdzie Pan Christus y Apostołowie yego / przes Słowo Boże Diabłá wyrzucáyą y wypędzáyą / od fałszywych y łżywych Známion uznáć y rozność miedzy nimi uczynić / Tedy pátrz / y miey na to wzgląd / ku ktoremu końcowi / y ktorym sposobem sie to dzieye / Zwłaszczá / czemu Diabeł wychodźi / y iáko sie przećiw temu stáwi / á co zá postáwę okázuye. Yesli bywa práwe y uprzeyme wyrzucenie y wypędzenie Diabłá / iż Diabeł wyniść muśi / ná świádectwo y ku potwirdzeniu słowá Boże° / ku czći y sławie y umocnieniu á potwirdzeniu Chrześciáńskiey Wiáry / Tedy sie tám wiec opiera / y bárzo sie temu przećiwia y nie rad iśćie wychodźi. Chociaby też tám y sám Papież s Krzyżem / z świeconą Wodą / y z Solą y z inszymi rzeczámi / y też wszyscy inszy Szwermerowie á fałszywi y obłędliwi Náuczyciele ze wszystkim Kunsztem y Nauką swoyą przyszli / Tedy yednák tám żadnym obyczáyem Diabłá nie wypędzą / Tám tedy nie rad ustąpi / áliż to wiec z przymuszenia uczinić muśi. Abowie° nie może tego ćierpieć / áby słowo Boże poświádczone y potwirdzone było / á iżeby prawdá uznána / y prawdziwa Chrześciáńska Wiárá umocniona byłá.

Ale gdzie Diábeł sobie ku Pożytku y ku umocnieniu y potwirdzeniu łży swoyey wyniść ma z Człowieká / áby niewdzięczny Swiát ktory Christusá wzywáć

wzywáć nie chce/świętych sobie ná wspomożenie wzywał/ y tym głębiey w Báłwochwálstwo/ y w fałszywą chwałę Boską vpáść mogł/ Tedy sie tám więc też y złemu Łotrowi da wypędzić. Tám też on vmie Człowieká ślepym/ y zás widzącym/głuchym/y zás słyszącym/chromym/ y zás dobrze chodzącym etc. vczynić. Abowiem sie to dzieye nie dla tego / Aby P. Christus y yego S. Ewángelia wysłáwiona y pochwalona y Prawdá poznána byłá/ Ale áby yego błąd potwirdzony y vmocniony był. Aby ták Klasztorny Mnichowski żywot/Świętych przyczyniánie/Odpusty/Vigilie/Mszenne ofiáry/álbo Ofiáry ktore we Mszach bywáyą czynione/ y ynsze Błędy/ zá święte rzeczy były trzymáne. Dla tegoż on ták powolnym yest ku temu.

Krotko mowiąc/ Diabeł nigdy sam przeciw sobie nie yest niezgodliwym/ Bo gdzie yedno tego Błąd zostáć y trwáć ma/ Tám sie łatwie da wypędzić. Ale to yest szczyre y Diabelskie Kuglarstwo á omamienie/y práwa obłudá/ áby ták Swiát był zdrádzon/zchytrzon y zwiedzion. Ale zás gdzie sie to wypędzenie Diabłá ku temu ściąga / áby Pálec Boży á moc yego byłá widziána/á iżby sie ku nam Krolestwo Niebieskie przybliżyć miáło/ Tám sie więc Diabeł opiera/y broni sie ták długo/poki yedno może/Yáko P. Christus w przypowieśći o onym mocnym zbroynym Mocarzu powiedzieć raczył.

A przetoż podziękuymy wszyscy Pánu Bogu zá tákową Láskę / iż on nam ná pomoc Syná swego/ przeciw Diabłu/ áby był wypędzon/ posłáć raczył/y Słowo swoye przy nas zostáwił/ Przes ktore yeszcze y dzisieyszego dniá tákowy vczynek bywa czynion/y Krolestwo Diabelskie zburzone y skáżone/á Krolestwo Boże zbudowáne y rozmnożone bywa. W tákowey Lásce ráczy nas Pánie Boże przes Syná swego/ y Duchá świętego Láskáwie záchowáć/ Amen.

W Niedziele Letare/ Albo IIII. Niedziele w Post/ Euangeliũ Johan. VI.

W Otym odszedł Jesus zá Morze Gálileiskie/ ktore yest Tyberiádskie/ y szłá zá nim wielka Tłuszcza/ iże widzieli Známioná yego / ktore czynił nád tymi ktorzy Niemocnymi byli. Wszedł tedy ná Gorę Jesus/y siedział tám z Vczniámi swemi. A byłá blisko Wielkanoc Dzień Swięty Żydowski.

A gdy podniosł Oczy Jesus/ á widział / iż wielka Tłuszcza



Tłuszcza szłá ku niemu / Rzekł do Filipá / Skąd kupimy Chlebá/ áby ći yedli? Ale to mowił kusząc go/ Bo on wiedział co miał vczynić. Odpowiedział mu Filip/ zá dwie śćie Groszow Chlebá nie dosyć im będzie/ choćiaby káżdy z nich máło niecokolwiek wziął. Rzekł mu yeden z Vczniow yego / Andrzey Brát Symoná Piotrá / Yest tu yedno Dziecię / ktore ma pięcioro Chlebá Yęczmiennego / y dwie Rybie / Ale co to yest miedzy ták wiele ich? Tedy Jesus rzekł / Rozkażcie áby Ludzie siedli. A było tám wiele Trawy ná onym Mieyscu. Siádło tedy Mężow w liczbie/ yákoby pięć Tysięcy. Wziął tedy Jesus Chleby/ á gdy dzięki vczynił/ rozdawał Vczniom swoyim / á Vczniowie siedzącym. Tákież y Ryb ile chćieli.

A gdy yuż byli násyceni / rzekł Vczniom swoyim/ Zbierzćie

Zbierzcie Odrobiny ktore zostáły / áby co nie zginęło/ Zebráli tedy y nápełnili dwánaście Koszow Odrobin/ z pięciorgá Chlebá Yęczmiennego / ktore zbyły tym ktorzy yedli.

A przetoż oni Ludzie gdy vyrzeli / iże Jesus vczynił Známię/ mowili / Tenci yest záprawdę on Prorok/ ktory ná Swiát przyść miał. A gdy Jesus poznał/ iże mieli przyść / y onego vchwycić/ áby go vczynili Krolem / Odszedł zás on sam ná Gorę.

Anno 1532. domi.

TEn Cud/ Yáko Pan nász miły Jesus Christus pięciorgiem Chlebá Yęczmiennego y dwiemá Rybámi pięć Tysięcy Mężow ná Puszczy nákarmił/ Yest nam dla tego nápisány/ Aby w Zebrániu Chrześciáńskim záwżdy vstáwicznie byłá kázána / słuchána/ wyrozumiána/ przyięta y vczona Przyczyná/ dla czego nam przedłożony y wypisány yest/ Zwłaszczá/ ábyśmy w Pánu Bogu dufáli/ że on nas pożywić chce. Abowiem żadna rzecz ná Swiecie nie yest więcey ták bárzo ná przekázie Wierze/ Yáko Mámmon álbo Bogáctwá z yedney strony/ á Vbostwo zás z drugiey strony. Kto bogátym yest / y ma niecokolwiek/ ten o Słowo Boże nie dba / y ono Nogámi depce / yáko Ewángelia wspomina y powieda o onych/ ktorzy proszeni są ná onę wielką Wieczerzą/ á iż dla swey Roley/ Wołow/ Zony/ etc. nie mogli przyść. Luce 14. Kto vbogi yest/ ten wszystko czyni/ co sie Diabłu y temu Swiátu podoba/ Aby sie Vbostwá vbronić mogł.

Bogáctwo y Vbostwo obiedwie ty rzeczy są ná przekázie Wierze.

A ták nigdziey sie práwie nie dzieye / áni ná práwą/ áni ná lewą stronę. Bogáci wzgardzáyą Słowo Boże/ Mniemáyą że nie potrzebuyą Páná Bogá áni Słowá yego świętego. Vbodzy zás mowią/ Y yáko ya mam Słowo Boże przyiąć/ y zá nie sie wzeymowáć/ yemu posłusznym być/ y yego násládowáć? Ya vbogi yestem/ y muszę mieć/ yeść y pić/ A kto chce mieć niecokolwiek od Ludzi / ten też owszeki muśi mowić y czynić / co oni chcą/ choćiaby też tego nie rad czynił. A stąd sie zstawáyą Kurwy álbo Nałożnice/ Łotrowie y niepobożni Ludzie/ ktorzy wszystko czynią/ co yedno Ludzie mieć chcą. Ták iż Bogáctwo z práwey strony/ á Vbostwo zás z lewey strony / Słowu Bożemu / y Wierze záwżdy ná przekázie yest.

Przeciw tym dwiemá częściom / ktore z obudwu stron bronią / y ná przekázie są/ że sie niepráwie powodzi/ każe tu Pan Christus/ y czyni środek álbo średnią drogę / Zwłaszczá ábyśmy nie byli áni Bogátymi/ áni Vbogimi/ ále ábyśmy sie náuczyli w Páná Bogá dufáć/ żeć on nas pożywi/

Srodek álbo średnia drogá.

y ná tym przestáwáć/ y dosyć mieć/ co nam Pan Bog ná káżdy dzień dáye. Yeśli nie yesteś Bogátym/ wszákoż yednák nie masz potrzebowáć áni Niedostátku cierpieć / Pan Bog ták wieleć yednák ku yedzeniu zrządzi y ciebie opátrzy/ że ták wiele ku yedzeniu będziesz miał / yáko y Krol ma / ktory nic więcey nie ma iedno yáko y Chrześciánin. Abowiem y co może więcey Krol vczynić / ácz też wielkie Krolestwo ma/ tylko yeść/ pić/ przyodziewáć sie/ ciepłą Izbę y ciepłą pościel mieć. Nie wszystkiegoć yednák Winá/ ktore ná Ziemi rośćie sam wypiye/ Ani też sam wszystkich Pieniędzy strawi. A gdy vmrze/ tedy yednák nic więcey z sobą nie weźmie / yedno to / iż hoynie y roskosznie yadł y pił. To też káżdy Chrześciánin ma mieć / Choćia nie ták wiele y ták hoynie ma yáko Krol/ A wżdy yednák ták wiele tego vżywa yáko y Krol/ y ták wiele z sobą też stąd bierze/ yáko y Krol.

A przetoż Pan nász miły Jesus Christus tym Cudem Vczniom y Chrześciánom swoyim/ ták wiele każe/ y znáć dawa/ mowiąc/ Nie potrzebá sie wam kłopotáć/ áni o wielkie Máyętnośći stáć/ Bo to wam owszeki yednák będzie przydáno y będzie wam przyrzucono/ czego yedno potrzebuyecie/ Wierzcie tylko/ że was Oćiec wász Niebieski pożywi/ A iżebyśćie temu mogli wierzyć/ Poyźrzyćie ná to/ co ya wam przed Oczy wásze pokłádam. Ya też vbogi yestem y niemam nic/ Tu są siedmdziesiąt y dwá Vcznie/ y dwánaście Apostołow/ A nie mam nic więcey Pokármu/ tylko pięćioro Chlebá y dwie Rybie/ y gotowych Pieniędzy tylko dwie śćie groszy. A nád to yeszcze / oto są teras przy mnie pięć tyśięcy Mężow / y yeszcze więtsza część Niewiast y Dźieći/ ci wszyscy rádziby yedli. Teras tedy pátrzcie/ y to obaczcie / Iż ácz ya Vbogi yestem/ y tylko Pięćioro Chlebá y dwie Rybie mam / Y żadnego tu Chlebá ná Puszczy nie przedáyą / żebych go mogł yeszcze więcey kupić / A wszákże sie o to ták stáráć/ y o to pieczołowáć chcę/ że tu wszystki nákarmię / Y ták ye nákarmić chcę/ że yeszcze czworáko ma więcey zbywáć/ niżli teras yest/ Tákći oto nam tu Pan Christus każe/ y nas náucza.

Tylko tu nam tego potrzebá yest / Aby sie tego káżdy z nas náuczył/ y to wyrozumiał y pámiętał. Bo w vbostwie y Niedostátku/ poczynáyą więc Ludzie sámi z sobą disputowáć y mowić/ Ya tylko mam dwá/ pięć álbo dziesięć Złotych/ y tylko yednę kłodę Piwá/ y ták wiele korcy Zytá/ Gdy tego nie będzie/ tedy wszystko strawię y yuż nic więcey nie mam. Kiedy tákowe Myśli przyydą / Tedy mamy wspomnieć y rozmyślić sobie na ten Cud/ y mamy mowić/ A coż ya dbam? Ácz wiele álbo máło mam / tedy yednák wierzę / iż mię P. Bog pożywi/ y to vczyni/ co sie yemu podoba/ Y yemu to stáránie o mnie polecę/ gdzie więcey dostáć mam/ á yáko od niego też będę opátrzon. Abowiem słyszałem yáko tá Ewángelia byłá kazána/ Iż P. Christus pięćiorgiem chlebá y dwiemá Rybámi pięć tyśięcy Mężow ná Puszczy nákarmił y násyćił. A dla czegożbych ya też tedy miał wątpić/ y ták sie pieczołowáć?

Tákbyśmy mieli tey Historiey vżywáć / ábyśmy Wiárę nászę ćwiczyli/ y onę w nas vmocnili. Abowiem nie dla tego yest nápisána / ábyśmy ya tylko czytáli (Bo też to y Diabeł dobrze vczynić może) Ale áby nam ná

Yáko tey Historyey vżywáć mamy.

pámieć przywiodłá / y nas ku temu pobudziłá / Abyśmy wierzyli y mowili / Co Pan Christus ná on czás ná Puszczy vczynił / to też y teras vmie y chce nam yeszcze vczynić / Gdy yedno w niego bede dufał / Tedy bede miał dosyć yeść / Yesli nie názbyt bede miał / tedy yednák ták wiele bede miał / yáko mi bedzie potrzebá vkázowáłá.

A dla tegoż sie też ták stawa / Iż cokolwiek vbodzy máyą / niechay bedzie yáko naymniey być może / tedy im to wszystko zdrowo bywa / y ku dobremu sie obráca / y dobrze im to yednák smákuye / y owszem częstokroć dáleko lepiey / niżli bogátemu Człowiekowi / ktory obficiey názbyt ma. Książe y wielki Pan w dziesiąci potráwach / záledwie drugdy naydzie iedne stuczke Miesá / ktoraby mu ták dobrze smákowáłá / yáko vbogiemu miły suchy Chleb y Tyszbir álbo Cienkusz. Tám więc v Bogátego / wszystko bywa przykro / brzydko y niesmáczno / A tu zás v Vbogiego / wszystko smáczno bywa. Bogáty tylko tym Oczy násyca / á nie Brzuch. Ale Vbogi zás nápełnia brzuch / y bywa násycon / y mocnym sie od tego stawa. A przetoż lepiey yest máło mieć / A tego z dobrą chucią y z weselem vżywáć / gdy dobrze smákuye / Niżli wiele mieć / á ná to nie s chucią y obrzydliwością pátrzyć / y tego nie moc pożywáć. Abowiem toć bywa rzeczono / yáko S. Páweł mowi / 1. Tim. 6. Iż Pan Bog dáye wszystki rzeczy obficie ku vżywániu. Bo vżywánie muśi yednák sam Bog dáć áby smáczno było. Yesli Pan Bog pożyć nie da / tedy to nie pomága nic / áni yest pożyteczno / chociaby też kto bárzo wiele miał. Yáko to widzimy przy Krolách / Książętách / wielkich Pániech / y przy inszych bogátych Ludziách / ktorzy wszego dosić y pełno máyą / á pożyć tego yednák nie mogą. Bo im ono nic nie smáczno yest.

1.Timo. 6.

A przetoż P. nász miły Jesus Christus tym Cudem nas ku Wierze przywodzi y ku temu pobudza / ábyśmy weń dufáli. Yákoby chciał rzec / ya wás dobrze pożywie tylko wy wierzcie. Co yesliże ták vczynicie / tedy yá to spráwie y vczynie / iże ze dwu Ryb / trzy Tysiące w Reku moyich vrosta. A z iednego Chlebá tysiąc sie Chlebow stanie. A toć ya ná káżdy rok záwżdy vstáwicznie wam okázuye. Zimie stoyą gołe Drzewá / Tám więc nie bywa áni Owocu / áni Liścia ná nich. Ale skoro sie Láto pocznie / tedy z Drzew bárzo wiele Liścia / Yagod / Sliw / Yábłek / Gruszek &c. wyrośćie. Tám niemász żadnego Ciástá / żadney Gliny / żadnego Drzewá / z ktoregoby ye mogł wyrzezáć / Ale tylko sáme szczyre Látorośli. Tákież też y Zyto ná Polu wychodzi á rośćie tylko z Ziemie / ták iż gromádą bywa zbieráne. Y kto ták przyodziewa Drzewá Liściem y Owocem? Kto to spráwuye á czyni / iże ták Zyto obficie rośćie? Izali nie czyni tenże / ktory tu dwiemá Rybámi y pieciorgiem Chlebá pięć tysiecy Mężow nákarmił y násyćił?

Ale tu mowi rozum nász / Tákći yest co sie dotycze Drzew / Roley y inszich rzeczy / to sie ná káżdy Rok dzieye / A przetoż też to żaden dziw nie iest / Ale to / iże dwiemá Rybámi y pieciorgiem Chlebá pięć tysiecy Mężow yest násyconych / ras sie tylko stáło / A przetoż też wielki Dziw yest. Odpowiedz náto. Dziekuyći zá to Diabeł. Yczyiá to yest winá? Iże to tobie dziw yest / iże ták wiele

wiele Ludzi nákarmił pieciorgiem Chlebá y dwiemá Rybámi / á ono drugie / iże z yednegoż Ziarnká niezliczona ich obfitość vrośćie / nie yest v ciebie żaden dziw / W tym iśćie nie yest winien Pan Bog / áni vczynek yego / Ale twoye niedowiárstwo w tym winne yest / iże ták ślepym y zátwárdziáłym yesteś / y Boskiego Cudá vznáć nie możesz. A to iste niedowiárstwo czyni też / iże nie tylko ty ták ślepym yesteś / Ale też iże y my wszyscy ták idąc to mi-yamy / nie ináczey yákoby yedno yáki Pień y Kámień ná drodze. Bo gdyby to w nas nie było / tedybyśmy záwżdy owszeki mogli sie nieczegokolwiek dobrego náuczyć / y ná káżdy dzień tymbyśmy sie Cudem Boskim cieszyli.

Ale Chrześciáni máyą Cud Boski vznawáć y z niego sie náuczyć yáko w Pánu Bogu dufáć máyą. Abowiem czemubyś ty wątpić chciał? Wszák y Wiśniowe drzewo nie wątpi / chociá też Zimie goła krom Liścia y Owocu stoyi. Bo ma Słowo Boże / ktore Pan Bog powiedzieć raczył / mowiąc / Lećie wypuść z siebie liśćie y kwitni / tego ono oczekawa. Gdy tedy więc Láto przychodzi / Tedy sie to stawa / iże z siebie liśćie wypuszcza y kwitnie. Tákież też y Rola nie wątpi / Acz Zimie zmárznie / y Sniegiem okryta bywa / ták że żadney trawy nie bywa widáć. Ty rzeczy są wszystko Cudá / z ktorych sie my mamy náuczyć / żebyśmy wierzyli / A ábyśmy w Pánu Bogu nie wątpili / Acz też więc niekiedy vbogo á nedznie sie s námi powodzi / Tedy to owszeki nic nie szkodzi / Bo my yednák bedziemy mieć dosić ku nászey potrzebie / yesli w Pánu Bogu dufáć bedziemy.

Y coż też wżdy yeszcze więcey chcemy mieć? Gdyż ták wiele mamy / że nie zmárzniemy / áni od Głodu vmieramy / Tedyć owszeki dosić mamy. Abowiem gdy mamy rzeczy ku potrzebie nászey / tedy obiedwie ty rzeczy / yáko Serce y Ciáło násze nie bywa obciążone / ále wesołe y dobrey myśli sie stawa. A zás gdy nazbyt mamy / Tedy Serce y Ciáło násze bywa obciążone zbytnym pieczołowániem y łákomstwem. A przetoż mamy ná tym przestawáć y dosyć mieć / Gdy nas Pan Bog násyca (yáko 145. Psalm mowi) ták yáko sie yemu dobrze podoba / Toć yest gdy dosyć mamy y bedziemy násyceni. Yesli nam przypádną Bogáctwá / tedy też tym więcey mamy pieczołowánia / kłopotu y niewczesności / yáko to widzimy przy Krolách / Książętách y wielkich Pániech / Ci máyą tym więcey kłopotu / y muszą dniá Sądnego więcey odpowiedáć / y ráchunek á liczbe ze wszego dáć. Cesarz więcey niżli Książe / Książe więcey niżli Grábiá / Grábiá więcey niżli Sláchćic / Sláchćic więcey niżli Chłop albo Gbur / Burmistrz thez więcey niżli pospolity Mieszczánin. A przetoż mamy ná tym przestawáć y dosić mieć / á nie być niecierpliwemi / Ani sie ná Páná Bogá gniewáć / ácz też yednák Bogátemi nie bywamy. Bo gdybyśmy Bogátymi byli / tedybyśmy mogli być gorszemi y więcey grzeszyć.

Psalm 145.

Ták tedy ten Cud ku pocieszeniu nászemu yest nam przełożony y wypisány / ábyśmy ku temu przystawáli y mowili / Wierze y wiem pewnie / iże bede miał dosić / ácz mi sie vbogo á nedznie powodzi. Bo tu Pan Christus tylko miał dwie Rybie / y piecioro Chlebá Yeczmiennego / A wżdy yednák nákarmił

karmił pieć tysiecy Mężow / okrom Niewiast y Dzieci / że wszyscy násyceni byli. A co tám vczynił / to też tu ná káżdy Rok okázuye y ná káżdy dzień czyni w Drzewiech / Roli / Łąkách / w Wodzie / y we wszelkim Stworzeniu / iże z siebie wydawáyą á rodzą Yábłká / Gruszki / Zyto / Yeczmień / Trawe / Ryby y wszystki insze rzeczy ktorych potrzebuyemy ku opátrzeniu y záchowániu y pożywieniu Ciáłá y Zywotá nászego. A to wszystko czyni dla tego / ábysmy wierzyli / żeć on nas pożywi / y dosić y obficie da nam ku yedzeniu / By też wiec y z yedney Ryby dziesieć tysiecy / y z yednego Chlebá sto tysiecy Chlebow sstáć sie miało. A przetoż w vbostwie nie mamy sie bać / áni lekáć / ále w yego dobroći y szczodrobliwośći mamy dufáć y oney oczekáwáć / y w niey nádzieye násze pokłádáć. Yesli wiec kto od Głodu vmiera / tedy w tym nikt inszy nie winien / yedno yego Niedowiárstwo. Ale yesli kto wierzy / tedyby tám pirwey wszystek Swiát od Głodu vmrzeć musiał / á niżliby tákowy Człowiek od Głodu vmrzeć miał.

WTora część w tey Ewángeliey yest / że Pan nász miły Jesus Christus rozkázuye / áby Odrobiny ktore zostáły były zebráne / áby nic nie zginęło. Tá też Náuka yest bárzo potrzebna / Abowiem ták sie sstawa / gdy Pan Bog máło dáye / Tedy Ludzie wątpią y kłopocą sie o to / żeby nie musieli od głodu vmrzeć / A gdy záś obficie dáye / Tedy sie sstawáyą rospustnemi / y wzgárdzáyą pożegnánie y dobrorzeczenie Boże / yáko sie to wiec przy Páńskich Dworzech dzieye / przy ktorych ty rzeczy ktore zbywáyą prożno y hániebnie y márnie bywáyą strawione y rozproszone. Yáko thedy Pan Bog nie chce tego od nas mieć / żebysmy mieli wątpić y kłopotáć sie / Tákież też tego mieć nie chce / ábysmy mieli prożno y márnie niektore rzeczy trawić y rospraszáć / Ale to chce mieć áby káżdy średnią drogą szedł / Aby w niego dufał / á to coby zbywáło ku wspomożeniu ná dálą záchował. Gdy ktora rzecz bywa tánia / y dostátek yey yest / (yáko bywa mowiono) Tedy yednák ma być nadobnie y dobrze záchowána.

A to nie tylko o Chlebie mamy rozumieć / Ale też y o inszych wszystkich Dárzech Boskich / ták cielesnych / yáko y Duchownych. Dzisieyszego dniá Słowo Boże szerzy sie / y wszystki insze Nauki też kwitną. Ale yáko káżdy zá to Pánu Bogu dziekuye / y ony záchowawa / to dobrze ná oko widzimy / káżdy wzgardza ty obiedwie rzeczy / Słowo Boże y dobre Nauki / y nogámi ye depce. Ale ktoby był mądry / tenby ye miał zbieráć y záchowáć / poki ye ma / Aby ye záś mogł náleść / gdy ich będzie potrzebował. Bo P. Bog nie záwzdy nowy Chleb stworzyć chce / Gdy kto ten ktory zbywa á zostawa vtráca y márnie yi strawić dopuszcza / Ale to chce mieć / áby yi káżdy zbierał / y záchował / co on stworzyć y dáć raczył.

W Domiech yest pospolita Przypowieść / Kto záchowa / gdy ma / Ten też naydzie kiedy potrzebuye. Item / Záchoway / naydzie sie temu dobrze swoye mieysce. Abowiem yest to záprawdę hániebna rzecz w Domowym Regi-

mencie á rządzeniu Gospodárstwá / gdy kto Piyánicą yest / y tákowego Bráctwá y Towárzystwá vżywa / y wszystko márnie trawi y vtráca / á nic ná dálą dla przygody nie záchowawa / Tákież też y Niewiástá / ktora niedomownicá á niegospodárna yest. Tám sie wiec ták sstawa / yáko niektory Mąż do swoyey Zony mowił / Broń tego Elszko broń / ábysmy owszeki Bogátemi nie byli. Táki sie też y w inszym Regimencie dzieye. Záprawdę hániebna y mierziona to rzecz yest w Kośćiele / gdy Káznodzieyá yest leniwym / tákież thez gdy ktory Człowiek niedbáłym yest / ktoremu yuż omierznie y przykro sie być zda słucháć Słowá Bożego. Tákież też y w Szkole yest to przykra rzecz / gdy ktory Vczeń niepowolny yest / ktory wiecey zápámięta niżli sie náuczy.

Tego też czásu wszystki Nauki obficie tákież ná yáwność wydáne są / Tylko tego potrzebá yest / áby kto Kosz miał / w ktoryby ye zbierał. Tákież też Pismo swiete wszedy leży iákoby odrobiny / ktorych yuż snadź y Psi yeść nie chcą. Wy młodzi Ludzie pátrzcie / ábyście byli koszmi / á iżebyście ye zbieráli. Abowiem przyydzie táki czás / żeby potym rad drugi y yedne tylko kárte z niego miał / gdzie teras cáłą Libráryą Ksiąg pełno ma / A po tákowym tązim czásie / przyydzie tákowa drogość / Zeby potym rad y yedno tylko Kazánie miał / gdzie teras sto Kazań ma. Yáko sie też y ze mną działo w Papiestwie / Gdziebych ya był dla yednego práwego Kazánia rad y do Rzymá szedł / á wszákożbych go był yednák nie nálazł.

Kiedy nam Pan Bog nász co dáye / Tedy dáye bárzo obficie / ták iże y názbyt bywa / A záś gdy odeymuye / tedy ták odeymuye y precz do szczątku bierze / że też wiec áni Ziarnká nie zostawia. Pod Papiestwem nie mogł być áni ieden nálezion / ktoryby práwie Grammatike / Dialectike / y Rhetoryke vmiał. Tákież też y s Ewángelią sie działo / Zadny Doctor w Pismie swietym náuczony nie mogł być nálezion / ktoryby mogł wiedzieć / Coby Zakon / álbo S. Ewángelia było. Teras máyą ich y názbyt / y mogą ludzie wszedy to słyszeć y czytáć / Ale żaden o to nic nie dba. A gdy to záś Pan Bog nász od nas odeymie / Tedy tám wiec práwie nic wiecey do szczątku przy nas nie ostánie.

Moyzesz pisze / iże Pan Bog Ludowi Zydowskiemu groził / że im chciał Niebo vczynić yákoby Zelázne / y Ziemie ich yákoby Miedziáną / Leuit. 26. A gdy tákowe karánie ná on Lud przyszło / tedy tám vmieráli nie ináczey yákoby Muchy. Tákież sie też działo pod Papiestwem / skoro tám Pan Bog Ewángelią S. odyął / Tedy żaden Człowiek o swietym Pismie práwie nic nie wiedział / Ták práwie do szczątku Pismo swiete zámknione y zátłumione było / y yákoby Zelázne sie sstáło / że go żaden wyrozumieć nie mogł.

A przetoż przykazano nam yest / Zbierzcie odrobiny / ktore zostáły / áby nic nie zginęło. Dobry Oćiec Czeládny á Gospodarz ma iśćie zbieráć y zgromádzáć / y dla przygody ku potrzebie ná dálszy czás záchowáć / Aby nic nie zginęło. W świeckim Regimencie á zwierzchnośći dobry Regent á káż-

dy Pan przełożony nie ma też máyetnośći márnie strawić/áni vtráćić/yáko y Josef w Egiptćie przes ony śiedm Lat/ktore rodzáyne y obfite były Zyto zbierał zgromádzał y ssypował/Aby ye mogł mieć ná ony drogie Látá. Táktież też y w Szkole ma śie pilnie Vczeń vczyć/ gdyż nauká zá Chlebem idzie. W Kośćiele też powinien káżdy Ewángeliey świetey słucháć/ y oney śie náuczyć/Poki tá świátłość świeći/ Johan. 12.

Johan. 12.

Krotko mowiąc/ Káżdy ma vżywáć czásu y wedle niego śie rządźić á spráwowáć/ pirwey niżli od nas odeydźie/ Bo gdy czás przeminie/ Tedy niechay káżdy pilnie tego pátrzy/ yákoby zás mogł dostáć tego co zámieszkał á vtráćił. Gdyć Pan Bog da ras Chleb/ Tedy pátrzay y ná to báczność miey/ ábyś yi záchował ná dálszy czás ku potrzebie twoyey. Boć nie záwżdy da Nowy Chleb/ y obfitość wszego ku pożywieniu/ Ale to chce mieć od ciebie/ ábyś to coć zbywa zebrał y zgromadźił y záchował. A yesli Swinią chcesz być/ y Chleb ktory przed sobą w reku masz/ chcesz wzgárdzáć y márnie rozproszyć y strawić/ Tedy też bedźiesz niedostátek ćierpiał kiedy ten czas przyydźie/ gdy bedźiesz potrzebował.

Wtore Kazánie ná Euangelium Johannis VI.

Anno 1555. domi.

TA Ewángelia yest yedná z tych/ Gdźie Pan nász miły Jesus Christus swoye Chrześćiány náucza/ Yáko w nim dufáć máyą/ że im od głodu vmrzeć nie dopuśći/ Ale iże Pożegnániem y Błogosłáwieństwem swym chce im wszego dostátek ziednáć/ czegokolwiek iedno oni potrzebuyą. A przetoż tákie to Kazánie yest/ ktorego grubi á sprośni y tákowi Ludźie/ Chłopi y Mieszczánie/ ktorzy nic inszego nie vmieyą/ tylko o swoyim pożytku myślić/ nie są godni/ żeby go mieli słucháć/ Y dáleko mniey żeby mu mieli wierzyć. Abowiem ácz to oni dobrze słyszą/ yáko Pan Christus Błogosłáwieństwem swym wielki Cud vczynił/ Ale oni temu nie chcą wierzyć/ żeby też to Pan Christus im mogł vczynić. A przetoż też tákomie zbieráyą/ y ták śie we wszem okázuyą/ yákoby też Pan Christus nie mogł álbo nie chćiał tákowego Cudu im vczynić/ Ale iż muszą śie sámi opátrzyć/ y o sobie myślić/ á pieczołowáć śie/ A gdyby tego nie vczynili/ thedyby mogli sobie omieszkáć/ y sobie wiele zászkodźić. Z tákowemi Ludźmi PAN Christus nie ma áni mieć chce żadney spráwy.

Christus swoye Wierne pożywić chce.

Ale ktorzy śie Ludźie trzymáyą Słowá yego/ ty on náucza/ Yáko w nim dufáć máyą/ y nie wiele o tym mowi/ Ale to vczynkiem y sámą spráwą obiecuye y przyrzeka/ że nas pokármem opátrzyć chce/ Abyśmy owszem nie wątpili/ áni sobie o tym myślili/ Yáko śie pożywimy/ Ale ábyśmy Serce

Serce y Dufánie násze w Pánie Christuśie pokłádáli. Tákowa Wiárá nie może nam chybić/ áni nas omylić/ áni też nam żadnego niedostátku ćierpieć dopuśći.

Abowiem on tu był przy Vczniách swoyich/ y przy onym Ludu ktory go słuchał/ y ták wiele przemogł przy nich/ że wszystki nákarmił. Ácz tám nic wiecey nie było tylko pięćioro Chlebá Yeczmiennego y dwie Rybie/ á wszákoż on ták to błogosłáwił/ że pięć tyśiecy Mężow (okrom Niewiast y Dźieći) z onego yedli y násyceni byli/ y nád to yeszcze zbyło dáleko wiecey/ niżli tám przed tym było. Kiedy im począł dáwáć yeść/ á ony karmić/ tedy ledwie puł koszá było Chlebá/ Ale yáko śie nayedli y násyceni byli/ Tedy ták wiele tám Odrobin álbo Vłomkow zbyło/ że dwánaśćie Koszow niemi nápełniono.

Toć owszeki tu sámym vczynkiem bywa nam kazano/ y ták wiele bywa nam mowiono/ Iże w Pánu Bogu dufáć y dobremi być y Słowá Bożego pilnie násládowáć/ ono záchowáć/ y yemu wierzyć mamy/ Tedy też Pan Bog bedźie o nás pieczą miał/ Abyśmy pokarm mieli/ y pożywienie náleść mogli/ Yáko to tu w tey Historiey słyszymy/ Iż oni Ludźie ácz nie wszyscy dobremi byli/ A wszákoż gdy niektore práwie pobożne Sercá miedzy niemi były/ ktore wiecey o tym myśliły/ yákoby ku Słowu Bożemu przyść mogły/ niżli o yedzeniu/ Tedy też swoy Pokarm dostáły krom wszelákiego pieczołowánia swoyego. Abowiem Pan Christus miał pieczą o nich/ y zgotował im okrom ich myślenia/ że mieli dość yeść.

Tym ták wiele dawa Pan Christus znáć/ yákoby chćiał rzec/ Moy miły Człowiecze/ Náucz śie y szukay pirwey Krolestwá Bożego/ słuchay Słowá moyego/ wierz w mie/ y czyń pilnie/ coć w Stanie wedle wezwánia twoyego/ ku czynieniu polecono yest/ Kiedy to vczynisz/ Tedy niechay śie yą o ty rzeczy/ ktorychći niedostawa/ stáram: Yesli nie yesteś bogátym/ niemasz wiele tyśiecy Złotych/ Thedy yą wżdy tobie dość Chlebá zyednam y przygotuye. Abowiem Złotá/ Srebrá/ Pieniedzy/ y Kámienia drogiego nie możesz yednák yeść/ ále muśisz Chleb mieć/ ktoryć z Ziemie rośćie/ A ácz byś też Chlebá z Ziemie nie mogł dostáć/ Ponieważ áni Domu/ áni Folwárku/ Roli/ áni Ogrodá nie masz/ Tylko ty wierz y násláduy mie/ bedźiesz miał Chlebá dość/ Bo żaden owszeki nie yest opuszczon.

Tego śie káżdy doświádcza/ y to záwżdy przed oczymá swoyemi ma/ iż z vbogiego Zaczká/ ktory śie pilnie vczy á dobrym iest/ może owszeki Pan Bog z niego wielkiego y známienitego Doctorá vczynić. Z vbogiey Służebnice/ ktora Bogoboyna yest/ y Pánu y Pániey swoyey wiernie służy/ tey wiec Pan Bog zyedna dobrego Mężá/ y ku temu dáye yey też Dom y Folwárk. Takowych Przykłádow ná káżdy dźień dość widzimy/ Yáko Pan Bog vbogie Ludźie bárzo wspomaga/ A przećiw temu zás ći/ ktorzy śie Páná Bogá nie boyą/ w niego nie dufáyą/ y o Słowo yego nic nie dbáyą/ y yeszcze k temu niewiernemi y niepilnemi są/ tedy muszą vbogiemi

Christus leśćie dobrorzeczy y błogosłáwi Dobrym.

 Zebraká.

Zebrakámi zostáć/ A chociaby też ći y od głodu pomárli / tedy sie im to niemał słusznie y práwie sstawa.

A przetoż zły Lotr/ ktory sie nie chce pilnie vczyć / ále tylko złym / vpornym á swowolnym y niewiernym chce być / Tákowy to niechay wie / iż go też Pan Bog opuśći / y da mu yego złą drogą iść / y dopuśći mu / że ná Woynę pobieży / á tám będzie przekłoty / álbo przestrzelony/ Albo sie sstánie Katem / álbo yákim inszym niegodnym Człowiekiem będzie. Tákież też y Służebnik y Służebnicá/ ktorzy nie są Bogoboyni/ Niepoczćiwie sie záchowawáyą/ Nieposłuszni są/ Albo iż też niewiernie y niepilnie służą / Tedy tákowy sstánie sie Lotrem / A oná niecnotliwą Kurwą / y słusznie á práwie sie im też to sstawa / y tá też yest ich szczyra zásłużona zapłátá zá złośći ich. Czemu nie są dobremi / y nie chcą słucháć Słowá Bożego / áni wierzyć w Páná Christusá / y nie chcą być posłusznemi? Gdyby to czynili / Thedyby też Pan Christus przy nich był / y mowiłby im / yuż ya niechay o tobie pieczą mam / y o tobie sie stáram/ Yákobych cie podwyższyć / ku czći á sławie przywieść y Bogátym vczynić miał / etc.

Owa ták/ że nas tá Ewángelia náucza / ábyśmy w Páná Christusá wierzyli / iże on záchowáć / żywić y dosyć nam dáć chce / Byśmy tylko sámi dobremi byli / y ná Słowo yego wzgląd mieli/ y yemu wierzyli / y s tymi Ludźmi yego náśládowáli / y ono záchowáli/ A iżbyśmy też dla niego niecokolwiek sobie czynić odważyli / y cierpieli. Abowiem ten vczynek / ktory tu Pan Christus vczynić raczył/ yest rownie á nie ináczey yáko Kazánie. Yákoby chciał rzec / Yesli ty Bogoboynym y dobrym yesteś / y Słowo moye miłuyesz/ tedy ya tobie dam yeść á pokármem cie opátrzę/ y nie opuszczę cie/ Y pewnie z ciebie cokolwiek osobliwego dobrego vczynię.

Ale yesliby dobrym nie chćiał być / y gárdziłbyś Słowem moyim / álbo iżbyś sie chciał źle y nieprá wie záchowáć y sprá wowáć / A przytym też Zebrakiem zostániesz/ Tedy też to sobie miey / Boś sam sobie w tym krzyw/ y niczyiá w tym winá nie yest/ yedno twoyá własna. Albo chocia też Bogátym będźiesz/ tedy wżdy musisz do Diabłá do Piekłá iść / á twoye Máyętnośći nic tobie yednák nie pomogą. Owa iż to ná tym ták zámkniemy / że ktokolwiek Słowo Boże wzgardza/ y nie chce tego czynić co mu Pan Bog przykázuye/ tedy też tego Pan Bog zá ś nie chce vczynić/ cobyś ty rad miał/ y bárzo tego potrzebował.

Tego tedy náucza tu nas Pan Christus / kiedy pięciorgiem Chlebá y dwiemá Rybámi pięć tyśięcy Mężow / ktorzy go ná Puszczy náśládowáli/ y z Zonámi y z Dziećmi nákarmił/ Ktorych Niewiast y z Dziećmi podobno też tákież niemal drugie pięć tyśięcy było / Ci wszyscy mieli dosyć/ y yeszcze nád to wiele zostáło. A toć tu może być iśćie rzeczono / że nie tylko Pan Christus Słowy kazał / yáko vczynił Matthei 6. gdzie mowi / Szukaycie pirwey Krolestwá Bożego / tedy wszystki insze rzeczy będą wam przydáne / Ale też y sámym vczynkiem. Yákoby chciał rzec/ Bogátym

Matthei 6.

Bogáty ya yestem / mogęć ya ciebie dobrze pożywić / Tylko thy tego pátrz/ ábyś był dobrym y trzymay sie Słowa Bożego y onego náśláduy/ A potym niechay ya mam pieczą o tobie / cobyś yeść miał / y gdzie pokarm masz náleść.

Táć tedy yest Nauká o Wierze / ktora nam w dźiśieyszym Cudu wypisána y przedłożona bywa. Pánie Boże ráczy nam vżyczyć łáski swey świetey / ábyśmy im dáley tym więcey lepszymi sie sstawáli / A iżebyśmy Pożegnánia y Błogosłáwieństwá / w tych obudwu rzeczách / ták w pożywieniu/ yáko też y we wszelákich doległośćiách y potrzebách nászych/ doświádczyć sie mogli / y ono otrzymáli / Przes JEsu Christá PANA nászego / AMEN.

W Niedziele Judica / Albo V. Niedziele w Post / Ewangelium Johan. VIII.



MOwił JEsus ku Zydom/ Y ktory z was karze mie z Grzechu? A yesliż prawdę mowię / Czemuż mi nie wierzycie? Kto z Bogá yest/ Słow Bożych słu-

żych słucha / A dla tego wy nie słuchacie / iże z Bogá nie yesteście.

Tedy odpowiedzieli Zydowie/ y rzekli mu/ Izali my nie dobrze mowimy/ Iże ty Sámáritan yesteś/ y Diabelstwo masz? Odpowiedział im Jesus/ Ya ć Diabelstwá nie mam/ Ale czczę Oycá mego/ á wy nie vczciliście mnie. A ya nie szukam Sławy moyey / Yest ten ktory szuka y sądzi.

Záprawdę/ záprawdę mowię wam/ Yesliby kto Słowo moye záchował/ śmierći nie vyzrzy ná wieki. Rzekli mu tedy Zydowie/ Teraz poználiśmy że Dyabelstwo masz/ Abráhám vmárł y Prorocy/ á ty mowisz/ Yesliby kto Słowo moye záchował/ nie vkuśi Smierći ná wieki. Izali ty więtszy yesteś nád Oyca nászego Abráhámá/ Ktory vmárł/ y Prorocy pomárli/ Czymże sie ty sam czynisz?

Odpowiedział Jesus/ Yesli ya sławię siebie sámego/ Sławá moyá nic nie yest. Yest Ociec moy/ ktory mnie sławi/ ktorego wy powiedacie być Bogiem wászym/ á yednák nie poználiście go/ A ya go znam/ A yeslibych rzekł/ żebych go nie znał/ będę podobny wam Łgarzem/ Ale znam go y Słowo yego chowam.

Abráhám Ociec wász rádował sie/ Aby widział dzień moy/ Y widział/ y weselił sie/ Rzekli tedy Zydowie ku niemu/ Pięćdziesiąt lat yeszcze nie masz/ á Abrahámáś widział? Rzekł im Jesus/ Záprawdę/ záprawdę mowię wam/ Pirwey nizli sie Abráhám národził/ ya yestem. Bráli tedy kámienie áby nań ćiskáli/ Ale Jesus vchronił sie y wyszedł z Kośćiołá.

Nadobna

Nadobna y okfita yest tá Ewángelia/ z ktoreyby bárzo wiele było kázáć/ Alleby to názbyt wiele było ná yeden ras. A przetoż my tylko Głowną część á naypotrzebnieyszą rzecz z niey weźmiemy/ Zwłaszczá/ Iż P. Christus mowi/ Aby káżdy rad słuchał Słowá Bożego/ Kto go rad słucha/ ten yest z Bogá/ kto go nie słucha/ ten nie yest z Bogá.

Anno 1533. domi.

Káżdy ma rad słucháć Słowá Bożego.

Ty słowá są tedy ták prosto wymowione/ iż żaden nie mniema/ żeby ták wielkie rzeczy w sobie miáły y zámykáły. Ale kto práwie ná nie będzie wzgląd miał y dobrze sie im przypátrzy/ y dobrze ye rozważy/ rozmyśli/ y pilnie to v siebie vważy/ Co to yest z Bogá y nie z Bogá być/ Ten muśi to wyznáć/ iże to wielka y známienita rzecz yest / O ktorey tu Pan Christus mowi. Abowiem to prawdziwa y pewna rzecz yest / Iże żaden Człowiek nie może być srodzey osądzon / áni ciężey vćiśnion / yedno kiedyby mu kto rzekł / że ty nie yesteś z Bogá. Bo iżby mię kto przezwał Łotrem/ Niecnotą y złośliwym Człowiekiem/ álbo chociaby mi też y gárdło wziął / Tedy to yednák nic nie yest przeciw temu vdręczeniu y szpátnemu obrzydliwemu zelżeniu y pohánbieniu / Ktore tu Pan Christus krotkiemi y prostymi słowy ogárnął y zámknął / gdy do Zydow rzekł / Wy z Bogá nie yesteście. A przetoż też wszystko ná tym należy/ ábyśmy Słowá Bożego rádzi słucháli y pilnie ye záchowáli.

Wzgárdzenie Słowá Bożego.

Náyduiemy to wszędy w Historiey S. Ewángeliey / Iże ći/ ktorzy nie chcą słucháć Słowá Bożego / ták długo Diabłá náśláduyą/ Aż ye ná koniec do szczątku práwie opętá/ Aż też oni im dáley tym więcey gorszemi sie sstawáyą/ Rownie ták yáko też to w dziśieyszey Ewángeliey widzimy.

Naprzod gniewáli sie Zydowie/ kiedy Pan Christus począł kázáć/ Potym mu też złorzeczyli/ názywáli go Samáritanem y powiedáli/ żeby Diabelstwo miał. A tám tedy cztery álbo pięć mil głębiey ná doł do Piekłá yuż skoczyli/ niżli przed tym byli. A potym yeszcze sie szaleńszy stáli/ gdy mowili/ Czymże sie ty sam czynisz? Krotko mowiąc/ Im dáley tym gorszemi byli/ Aż ná ostátek vczynkiem tego dokazáli/ y sstáli sie Morderzmi/ zbieráli kámienie/ chcąc go do śmierći vkámionowáć. W tákowe wielkie brzydkie y hániebne grzechy vpádli/ dla wzgárdzenia Słowá Bożego / iże przećiw Pánu Bogu y Słowu yego bluźnili/ ono hánbili/ y ná koniec do szczątku práwie szalonemi y wściekłemi sie sstáli.

Tu widzimy/ co to bywa rzeczono / Nie z Bogá/ Ale ze Dyabłá być. Zwłaszczá/ Nie słucháć Słowá Bożego/ ále ono bluźnić y hánbić/ przećiwko Pánu Bogu złorzeczyć/ A ná ostátek ku temu też inszego Człowieká bić/ y Morderzem á Mężoboycą sie sstáć. Tákći też y teras pod czás pospolicie Dzieći nieposłuszne y oporne bywáyą przećiwko Rodzicom swoyim/ co z nikąd inąd nie pochodzi/ yedno z tąd / iż nie rády słucháyą Słowá Bożego. Albo ácz go słucháyą / yednák sie go nie vczą / áni onego záchowawáyą.

z Dyabłá być.

Nieposłuszne Dzieći.

A gdy

A gdy wiec ras poczynáią przećiwko Przykazániu Bożemu/ Oycá y Mátke wzgárdzáć/ tedyć yednák nie zostawáyą tylko przy tym Grzechu/ Ale przedsie dáley yeszcze grzeszą/ złorzeczą y przeklináyą Rodzice/ y ná koniec ye ná Smierć przywodzą. Abowiem ácz ich wiec Reką nie biyą áni zámorduyą/ wszákoż im yednák tego życzą y żądáyą/ áby pomárli/ Albo tákowy hániebny y niecnotliwy żywot wiodą/ że Rodzicy ich dla tego sie ták kłopocą y frásuyą/ że Smierć zá tym podyąć muszą.

A ták sie wszystkim tákowym dzieye/ ktorzy nie chcą słucháć Słowá Bożego/ álbo wedle niego nie chcą sie spráwowáć y rządzić/ Tákowy káżdy bedzie Łgarzem/ Bluźnierzem/ y Prześládowmikiem/ yáko to przy Papieżnikách widzimy/ iż im dáley tym szaleńszy sie sstawáyą/ y od swego bluźnierstwá y prześládowánia nie pirwey przestáną/ Aż też do bicia sie vdádzą/ Woyne záczną/ y Morderzmi á Mężoboycámi sie sstáną.

Papieżnicy.

A toć yeszcze náygorsza rzecz yest. W inszych Grzechách/ kiedy kto nieprawie czyni á grzeszy/ tedy go yednák ná to może przywieść y náuczyć/ y ná to námowić/ iże Grzechy swoye vzna/ y od nich przestáye. Ale tego Grzechu/ Iże kto Słowá Bożego słucháć nie chce/ y ono bluźni/ y radby widział/ áby Káznodzieye pomárli y żadnego nie było/ ktoryby go káráć miał/ Nie yest rzecz podobna/ żeby kto ná to Ludzie przywieść y námowić mogł/ áby sie vználi iże źle czynią á grzeszą. Abowiem oni swoye złość nadobnie okrywáyą/ y ták sobie mniemáyą/ żeby práwie á dobrze w tym czynili/ A iżeby Pánu Bogu w tym służyli/ Gdzie wiec w inszych Grzechách Człowiek muśi sie sromáć/ y wyznawáć/ że nieprawie vczynił. A przetoż sam to przeklety Dyabeł yest/ ktory to spráwuye/ gdzie Słowo Boże bywá wzgárdzone. Abowiem tám przes tego nie bedzie/ y to pewnie ná koniec vrośćie/ Ze tákowi beda ná ostátek ná Páná Christusá kámieńmi ćiskáć/ y owszem go potym vkrzyżuyą/ A to sobie zá práwa rzecz beda trzymáć/ oney bronić/ y w tey wielkiey nieprawośći y złośći swoyey nie dádzą sie yeszcze káráć/ áni bedą chćieć/ áby ich kto w tym obwináć miał. A przetoż káżdy pátrz/ ábyś też ku temu nie przyszedł y w tákową złość nie vpadł.

Wzgárdzicie le słowá Bożego niechcą być karáni.

A przetoż yest to ostre á srogie y vprzeyme Słowo/ ktore tu Pan Christus mowić raczył do Zydow/ Wy nie słuchaćie Słowá Bożego/ Dla tegoż z Bogá nie yesteśćie. Abowiem kto nie yest z Bogá/ ten z Diabłá yest/ A yesliż z Diabłá yest/ tedy też tákowy ma yego Fránce/ Pestilencye á záráżenia Powietrza Morowego y wszystki insze Piekielne plagi á vdreczenia ná yedney gromadzie zá raz. Wietszego nieszcześćia áni wiecey złego nie może iśćie żaden tákowemu życzyć/ A przetoż nie może być strászliwiey mowiono o ktorymkolwiek Człowieku/ Yedno gdyby kto ták ku niemu mowił/ Ty nie słuchasz Słowá Bożego/ dla tegoż nie yesteś z Bogá.

A choćiabyś też tákowego Człowieká dosić długo vpominał/ tedy yednák nic nie spráwisz/ y sstánie sie yeszcze tym wiecey szaleńszy/ vpornieyszy y zátwárdziálszy/ mowiąc/ Coż ya dbam o twoye Kazánie? A yeslibyś go yeszcze dáley vpominał y ku temu przywodził/ y do niego ták mowić chciał/

rzekąc/

rzekąc/ Nie godzi sie to niczemu/ musisz sie wiere owszeki ináczey spráwowáć chceszli być zbáwion/ Tedy to obaczysz/ Ze cie zuchwáłemi y niepoczćiwemi y nieobyczáynemi słowy odpráwi/ táką odpowiedź dáyąc/ Dayże mi Pokoy w Imie tysiąc Dyabłow/ á zátym wiec tákowi yeszcze sie y bić grożą.

A przetoż kto nie chce słucháć Słowá Bożego/ Ten z Bogá nie yest/ Ale yuż práwie yest Diabelskim Dzieciećiem/ A osobliwie/ gdy oná przyrodzona złość ku temu przypada y przychodzi/ Ze tákowy swoye złe przedsiewźiecie práwą á dobrą rzeczą być poczyta/ y tákowey Bluźnierskiey niecnoty y złośći swoyey bronić chce/ Yáko też to y Zydowie tu vczynili/ mowiąc/ Izali my nie dobrze mowimy/ Iże ty Sámáritan yesteś/ y Dyabelstwo masz? A toć yest naygorszy Diabeł/ ktory źle vczyniwszy yeszcze chce być Bogiem álbo ktorym Swietym. Tákowego złego przyrodzenia y wrodzoney złośći są wszyscy wzgárdziciele Słowá Bożego/ ktorzy tego/ Zeby ye zá nieprawe poczytano/ żadnym obyczáyem mieć nie chcą/ áni tego sobie mowić dopuszczáyą.

Tá yest yedná cześć/ Iż ktory nie rad słucha Słowá Bożego/ nie yest z Bogá/ Ale ze Dyabłá. Ale to nie ták ma być rozumiano/ żeby ty/ ktorzy nie słucháyą Słowá Bożego/ miał Diabeł stworzyć/ á iżby im Vstá/ Oczy/ Vszy/ Rozum y insze Smysły y wszystki Członki miał dáć/ Nie ták iśćie mámy rozumieć/ Bo to wszystko yest stworzenie y dáry Boskie. A przetoż miedzy Istnośćią y Vżywániem muśimy rozność vczynić. Istność yáko yest Iezyk/ Oczy/ Vszy/ Rozum/ etc. od Bogá yest stworzony. Ale vżywánie Yezyká/ Oczow/ Vszow/ Rozumu od Diabłá pochodzi/ Gdy tego kto vżywa/ mowie/ ku służbie Diabelskiey. Człowiek ktory rad łże y zdrádza drugiego/ Ten ma dobry Yezyk od Páná Bogá dány/ Ale vżywánie w tym yest od Diabłá. Tákież też gdy Oczy rády pátrzą ná niepoczćiwe rzeczy/ tám też tákież Oczy są dáne od Páná Bogá/ Ale złe vżywánie yest od Dyabłá. Tákież też kiedy Serce o niepoczćiwośći á niecnocie/ zdrádzie/ łży/ y o inszych tym podobnych rzeczách myśli/ Tám Serce sámo w sobie wedle Istnośći swoyey dobre y od Páná Bogá dáne yest/ Ale złe vżywánie yego yest od sámego Dyabłá.

Co to bywá názywano z Dyabłá być.

PRzećiw temu tedy/ to bywa názywano z Bogá być/ Kiedy kto vszy swoye ku temu nákłánia/ y ku temu ich vżywa/ Aby rády kazánia słucháły/ y rády sie dopuśćiły káráć/ gdzieby nie práwe y wystepne były. Tákież też gdy sie Pánu Bogu yezykiem modlimy/ yeden drugiemu każemy/ náuczamy y cieszymy sie/ łáyemy y karzemy yeden drugiego. Tákowe vszy y yezyk są z Bogá y dobre są/ nie tylko dla Istnośći swoyey/ Ale też y dla vżywánia swego/ Abowiem postepuyą y przebywáyą w Boskim vżywániu. Tákież też kiedy Serce o poczćiwośći myśli/ y yákoby Bliźniemu swemu ku pożytkowi á nie ku szkodzie y zgorszeniu być mogło/ Tedy tákowe Serce yest z Bogá/ Dla tegoż tedy to stworzenie/ Oczy/

z Bogá być.

Vszy/

Vszy/ Vstá y Sercá bywáyą rzeczone iże z Bogá są/ iże sie wedle Słowá Bożego spráwuyą/ y nie rádyby czyniły áni widziáły/ słyszáły mowiły áni myśliły/ coby było przeciw Pánu Bogu. A ácz sie to niekiedy ſstawa/ iż sie w czym potkniemy y czásem przeyźrzymy/ że yęzyk nász złorzeczy/ gdzieby sie modlić miał/ Serce tákież sie gniewa/ gdzieby przyiázne być miáło/ Toć owszeki yest rzecz nieprawa/ y niemász co chwalić/ Ale yesli sie obaczymy/ y náwrocimy/ y wyznamy/ iżesmy nieprawie vczynili y będziemy prosić Páná Bogá o łáskę/ Toć owszeki bywa rzeczono y może być názwano/ Podknieniem/ álbo chociaby też y vpadkiem/ Ale nie może być rzeczono áni názwano/ żeby tákowy ze Diabłá był/ álbo iżeby Diabłá miał/ Abowiem sie my zás wstecz náwracamy/ y mamy ten vmysł/ y to przedsięwzięcie á tę wolą/ Zebysmy tego więcey czynić nie chcieli.

Diabelskie Dziatki.

Ale to są Diabelskie Dziatki/ ktore swoyey vporney Głowy násláduyą y zuchwáłemi są/ A chociaby ye kto ku ich lepszemu vpominał y karał/ tedy mowią/ A coż yą o to dbam? Tákież thęż czyni niepowolny Syn/ ktory sie nie vda ku dobremu/ gdy go Mátká yego karze/ Tedy brzduknie y odawszy Gębę idzie precz/ mowiąc/ Coż yą o to dbam/ álbo y coż mnie do tego? A toć bywa rzeczono y yest ze Dyabła być/ ktorzy o Słowo Boże nic nie dbáyą/ y nie dádzą sie dla tego káráć. Tákowi też im dáley tym gorszemi być muszą/ Abowiem Diabeł nie dopuści im odpoczynąć. Naprzod wzgardzáyą Słowo Boże/ potym tedy ye bluźnią/ złorzeczą y przeklináyą/ Ná ostátek ták czynią/ yáko y Zydowie tu czynili/ Zbieráyą Kámienie/ chcąc zámordowáć y zábić. A ták sie ſstáną ze Wzgárdzicielow Słowá Bożego/ Bluźnierze Boży/ Zwodziciele y Morderze Ludzi.

Diabelska tedy własna Bárwá á vbior y znák yego ten yest/ po ktorym go łatwie poznáć mamy/ y Służebniki yego/ Zwłasczá/ Nie słucháć Słowá Bożego/ Ale ono bluźnić/ hánbić/ złorzeczyć/ Bliźniemu swem szkodę czynić y trudnośći mu zádáwáć/ y zábiyáć. Kto tedy słowo Boże wzgardza y ono bluźni/ y Bliźniego swego zábiyá/ ten yest dziecięciem Diabelskim. Po tákiey bárwie á znáku łácno poznáć możemy Diabłá y dziatki yego. Bo on iest morderzem á męzoboycą y łgarzem/ wzgardza P. Bogá y słowo iego.

Bostkie Dziatki.

Od tákowych grzechow ostrzega tu P. Christus swoye Chrześciány/ Gdy Zydom grozi/ Yákoby chciał rzec/ ktorzy chcą być Vczniámi moyemi/ y vczą sie tego/ yákoby sie tákich grzechow wystrzedz/ obronić y vwiárowáć mogli/ Aby też słowá Bożego nie tylko nie wzgardzáli/ Ale áby go też rádzi słucháli y ono záchowáli/ y żywot swoy wedle niego spráwowáli/ Tedy też to mogą pewnie wiedzieć/ iże z Bogá narodzeni y Dziatkámi Bożemi są. Drudzy zás są dziatkámi Diabelskimi/ Abowiem gdyż nie chcą słucháć Słowá Bożego/ tedy też yuż żywot y spráwiedliwość vtrácili/ y są yuż y práwie siedzą/ iż ták rzekę (z vczćiwośćią mowiąc) v Diablá w Posládku/ y nie pomoże im to nic/ chociaby też wiec tákowe Grzechy chcieli tym zákryć/ iż są możni wielcy y bogáći Pánowie. Też y sám Papież w tákowym grzechu tkfi y iest/ áż po sáme

áż po sáme vszy/ ze wszystkim swoyim Zgromádzenim/ ktore przy nim stoyi. Abowiem on Słowá Bożego nie chce cierpieć/ y ku temuż Chrześciány dla tego prześláduye/ morduye y zábiya/ A táć yest własnie Bárwá Dyabelska y znák yego/ po ktorym go káżdy łatwie poznáć może.

Słowo Boże broni od Smierći.

A zás własność y przyrodzona dobroć Boska yest/ Iż on tákowe Ludzie spráwiedliwemi y żywiącemi czyni. Abowiem co inszego yest Bog? Nie yestci on owszeki Morderzem/ Ale yest Stworzycielem/ z ktorego wszystek Zywot płynie. Diabeł nigdy żadnego nie stworzył/ áni go żywiącym vczynił/ Ale stworzyć y żywiącym vczynić/ są własne vczynki Boże/ Yáko tedy Pan Bog żywym Bogiem yest/ y żywot sam w sobie ma/ Tákież też wszyscy ći máyą Zywot mieć/ ktorzy z niego są/ y Słowá yego słucháyą/ Yáko o tym Pan Christus známienitemi y nadobnemi słowy tu powieda/ mowiąc/ Záprawdę/ záprawdę mowię wam/ Yesliby kto Słowá moye záchował/ Smierći nie vyźrzy ná wieki.

Ale co to bywa rzeczono Słowo Christusowe záchowáć? Nic inszego owszeki yedno Wierzyć temu/ co on nam o Odpuszczeniu Grzechow y wiecznym Zywoćie w Ewángeliey S. obiecuye y przyrzeka/ iż to szczyra prawdá yest/ Y przy tákowey Wierze y nádziey mocno stać y zostáwáć/ y od niey nie odpádáć áni odstępowáć. Kto to vczyni/ mowi Pan Christus/ Ten ma wieczny Zywot/ y nie trzebá sie mu bać Grzechu/ Smierći/ Piekłá y Sądnego dniá/ Bo yusz tám yest wszelka łáská y miłosierdzie. A ácz tá Smierć czesna nań przyydzie/ y ye vmorzy/ A wszákoż yednák nie poczuye yey Serce yego. Kiedy Człowiek vmiera w Słowie Bożym/ Tedy yednák nie vmiera ták przykro y ták strászliwie/ yáko ći ktorzy w Imię Diabłá vmieráyą/ y krom Słowá Bożego żywotá swoyego dokonawáyą. Abowiem tákowi vmieráyą wiec niedobrowolnie y bárzo nie rádzi/ we wszelákiey teskliwośći/ miecą y tłuką sie/ y biyą od siebie/ y ryczą yákoby Lwowie/ Abowiem nie chcą vmrzeć/ á yednák vmrzeć muszą. Bo Smierći żadnym obyczáyem vść nie mogą. A przetoż kiedyby podobna rzecz byłá/ tedyby y przes Zelázny mur/ przed nią rádzi bieżeli y vćiekáli.

Smierć Chrześciáńska.

Ale moyim Chrześciánom/ mowi P. Christus/ ktorzy słowá moye słucháyą y ono záchowawáyą/ nie ták sie ſstánie. Ale kiedy ná łożu będą leżeli/ y yuż vmrzeć máyą/ tedy tákowego vćiśnienia y vdręczenia nie będą mieli/ Abowiem sercá swoye w Pánu Bogu vspokoyą w nádziey/ ku otrzymániu lepszego Zywotá/ y w teyże Nádziey zásną/ y krom wszelákiey boyáźni y drżenia y lękánia sie z tego Swiátá poydą á s tym sie żywotem rozłączą/ y ták dobrze skonáyą. Abowiem áczkolwiek Smierć będzie ye cielesnie dusiłá y mordowáłá/ tedy yednák tá istá Smierć ma być zákryta y zemdlona/ że yey też nie práwie poczuyą/ Ale łágodnie/ yákoby ná wezgłowiu w łoszku ná ktorym wiec odpoczywáli/ zásną. Yáko to częstokroć miedzy vbogiemi Ludźmi bywa widziano/ ktore Kát ná Smierć prowádzi/ y ony tráći/ Iże z rádośćią niektorzy wiec ná śmierć idą/ Złodziey ktory wesoło do Szubienice idzie/ ten nie ma

nie ma w sobie żadney nedzney postáwy y nie leka sie áni sie smuci áni dreczy sam w sobie/ Ale ktory prawie czuye Smierć y oney sie leka/ ten okázuye sie y ták sie być zda/ yákoby był szalonym / yáko był Clemens / ktory był szalony y prawie do szczatku opetány.

Clemens w Witembergu obieszony.

A przetoż rozbáczćie á rozważćie to dobrze/ moye miłe Dziatki / yáki wy fortyl á przodek nád insze Ludzie macie / gdy rádzi y pilnie słuchacie Słowá Bożego. Naprzod ten yest/ że wiećie / iże z Bogá yesteśćie / y zwyciezyliśćie Diabłá y Piekło / A iż wam áni Grzech áni Sad Boży zászkodzić nie może / A coby was yeszcze złego przy tym miáło potkáć/ że tego wszystkiego vść y obronić sie możecie. Gdzie wiec Swiát przećiw temu w naymnieyszey przygodzie y dolegliwośći swoyey/ niesmiáłym/ watpliwym y nie dobrey myśli bywa/ y niećierpliwym sie sstawa/ y ná koniec rozpáczáć wiec muśi.

Toć prawdá yest / iż Chrześćiáni wiele ćierpieć muszą/ Yáko ći ktorym Diabeł y ten Swiát wielkim y głownym nieprzyiaćielem yest / A dla tegoż Ciáło y Zywot / Máyetnośći y Cześć ná to odważyć y w niebezpieczność sie wdáć muszą. Ale yákoby to wszystko znośić y śćierpieć mogli / y ku temu ćierpliwemi sie sstáli? Przes żadną inszą rzecz áni żadnym inszym obyczáyem/ tylko gdy mocno przy Słowie Bożym stali / y mowią/ Niechay sie ze mną dzieye/ yáko yedno chce/ tedy ya yednák wiem/ że nie yestem z tego Swiátá/ Ale z Bogá / Co gdyby nie ták było / Tedyby sie Swiát ináczey ze mną obchodził / Ale mi to dáleko miley y przyiemniey yest / że mie nie nawidzi / á iż ná mie wszystko złe przepuszcza/ niżliby mie miał miłowáć / á yábych nie miał z Bogá być. A gdzie ták Serce Człowiecze vmocnione yest / Tám też wszystki pokuszenia y przećiwnośći muszą nas mijáć/ y nic nam nie zászkodzą / Rownie á nie ináczey/ yedno ták yáko y Obłoki ná Niebie/ nád námi / álbo Ptacy ná Powietrzu lecąc nás miyáyą / á ácz nas pod czás troche postraszą / wszákże nas yednák potym nie nágábáyą / áni nam szkodzą / y dáyą nam dobry pokoy.

Toć tedy ma być yedyne násze poćieszenie / iże my w tym żywoćie Moc Słowá Bożego czuyemy/ y one obáczyć mamy / A zwłaszczá/ kiedy oná ostátnia godzinká przyidzie / Ze tedy Smierć ma nam być rownie yákoby Sen. Yáko kiedy kto w wielkiey á gestey Mgle yedzie / á nie widzi żadnego Morderzá á Zboyce / tám bywa przestrzelon / álbo zábit pirwey niżli sie sam spodziewa y obaczy. Tákież sie też tu ma sstáć / Dyabeł ten yest Morderzem á Zboycą nászym / ten przysiągł / iże nas ma zábić y ku Smierći przywieść/ to my dobrze wiemy. Ale kiedy my słowo Boże mamy/ y mocno sie go trzymamy / tedy my tákowego zágryzienia y zámordowánia/ ktore ná nas przyidzie od śmierći/ prawie nie obaczymy. Abowiem słowo Boże czyni czyste y łágodne Ludzie y spokoyne y wesołe Sercá/ ktore w vćiskách nie rozpaczáyą/ áni sie niećierpliwemi sstawáyą/ Ale wszystko mimo sie precz pusczáyą / y tylko sie tym ćieszą / iże łáskáwego

Bogá Oycá w Niebie przes Páná Christusá máyą. Tego sie w Słowie Bożym vczą/ Bo inszym obyczáyem tedyby też o tym nic nie wiedzieli.

Ale mi wżdy yednák powiedz / Izaliby káżdy tylko dla tych sámych vstáwicznych potrzeb y przećiwnośći/ niebezpiecznośći y vpadkow nie miał słusznie bieżeć / też y ná kray Swiátá/ szukayąc áby mogł náleść to poćieszenie/ ktore nam Słowo Boże okázuye / Abyśmy tylko mogli mieć vspokoyone Sercá násze? Ale to yeszcze nic nie yest náprzećiw ostátniemu y naywietszemu nieszcześćiu Smierci kászey / Gdzie żaden Lekarz áni porádá / áni wspomożenie nie może od tego pomoc / áni rátowáć / tylko sam Pan nász miły Jesus Christus/ Ten nam wiec dáye tákowe Lekárstwo / iże my wolelibyśmy pirwey wszystko opuśćić niżlibyśmy to Lekárstwo vtráćić mieli.

Ale yáko sie wiec dzieye? Kiedy on tákowe Lekárstwo nam podáye / y przynośi ye do nászych własnych Domow / tedy ye wzgardzamy / A tám też wiec dla tego słuszną y zásłużoną zapłáte násze dostáwamy / Iże nie yesteśmy z Bogá / y vpadamy z yednego Grzechu w drugi / y sstawamy sie ták co dzień to gorszymi / yákośmy to wyższey po sobie dostátecznie dość okazáli y znáć dáli. A kiedy wiec oná ostátnia godzinká skonánia przyidzie / Tedy tám żadnego Poćieszenia áni porády nie wiemy / Yáko o Biskupie Trewerskim bywa powiedano / ktory gdy miał vmrzeć/ że sie miotał / wrzeszczał y ryczał yákoby Woł v Rzeźniká gdy go zábiáa / Abowiem Słowo Boże wzgardzał / bluźnił y prześládował / y kto wiec tedy tákowe może poćieszyć? Tám owszeki niemász żadney pomocy. áni porády.

Tá tedy yest głowna nauká z dziśieyszey Ewángeliey / Abyśmy sie pilnie Słowá Bożego trzymáli/ y ku niemu skłonnemi byli / rádzi go słucháli / y wiárą ye przyimowáli. Yeśli to vczynimy / Tedy też bedziemy Pánmi nád Grzechem/ Smierćią/ Diabłem y Piekłem / A áczkolwiek też nas Smierć zágryzie/ tedy yednák ostrych zebow yey nie poczuyemy / Abowiem Słowo Christusowe yest nászą zbroyą/ Przes ktorą my bezpieczny Zywot/ y łágodną spokoyną Smierć y Zywot wieczny otrzymáć mamy.

A zás rozpustnym y niepobożnym Ludziom / ktorzy Słowo Boże wzgardzáyą/ nie może im nikt nic gorszego życzyć y onym złorzeczyć / áni ich gorzey przeklináć / yedno tym co yuż ná swey szyi máyą / Zwłaszczá/ iże nie z Bogá áni Dziatkámi Bożemi są / A w tym yuż dość záprawdę máyą / y wiecey niżliby ye kto yeszcze przeklináć y im wietszego czego złego życzyć miał. Rownie ták á nie ináczey yáko y złe Dziecie / ktore Przykazánie Boże wzgardza / Oycu y Mátce nieposłuszne yest / Y coż mu yeszcze gorszego kto może życzyć yedno tego co yuż ná swoyey szyi ma/ Zwłaszczá / Iże yuż yest Diabelskim Dziecieciem / á nie żadnym Dziecieciem Bożym? A toć záprawdę nie yest żaden żárt áni śmiech. Abowiem bych ya wolał Kátowym álbo Tureckim niewolnikiem być/ niżlibych miał być Diabelskim Dziecieciem. Bo bych sie sstał tego Morderzá y Łgarzá

yego włásnym niewolnikiem/ ktory mie zwodźi y przywodźi do wieczney Smierći. Tego śie wy strzeżćie moye miłe Dźiatki/ y owßem vczcie śie/ vczcie/ proße was. Yestći iśćie okfita tá Ewángelia.

Wtore Kazánie/ ná Euangelium Johannis VIII.

Anno 1554. domi.

TA Ewángelia yest okfita y bárzo długa/ Ták że yey ná ten krotki czás wedle potrzeby y dostoynośći yey dostátecznie wyłożyć nie możemy/ A przetoż krotko yą wyłożymy ták wiele yáko nam Pan Bog nász łáski swey świętey vżyczyć raczy.

I. NAprzod mowi Pan nász miły Jesus Christus do Zydow/ Wy nie możećie mie áni dla nauki moyey/ áni dla żywotá moyego kárać. Yesli ya tedy wam prawdę mowię/ czemu mi nie wierzyćie? Y czyni Syllogism/ Kto z Bogá yest/ ten słucha Słowá Bożego/ Wy Zydowie nie słuchaćie Słowá Bożego/ A przetoż nie yesteśćie z Bogá/ Ale ze Diabłá/ od ktorego też ważę zásłużoną zapłátę weżmiećie/ Zwłaszczá/ Smierć wieczną y Piekło.

Strászliwa kaźń ná wzgárdźiciele Słowá Bożego.

A yest to záprawdę strászliwa kaźń ná wzgárdźiciele Słowá Bożego/ Dla ktorey by śie káżdy słusznie zdumieć/ y tákiego Grzechu wystrzegáć miał. Ale co to pomaga? Wzgárdzenie słowá Bożego ták śie bárzo wßędy rozßerzyło y moc wźięło/ Iże żadnego pospolitßego Grzechu ná Swiećie niemász/ yáko ten yest. Dźiśieyßego dniá żaden nie wzdardza Słowá Bożego/ tylko Slachtá y Nieslachtá/ Duchowni y Swieccy/ Chłopi y Mieszczánie/ etc. nie chcą go słucháć/ y swowolnie biegáyą/ nie ináczey yáko dźikie Zwierzętá/ my każemy im yáko yedno naylepiey możemy/ Ale oni tego nie chcą słucháć. A przetoż są ze Diabłá/ Ten im też zápłáći/ yáko y Zydom y inßym wzgárdźićielom zápłáćił.

Ale słuchay yáko Zydowie Pánu Christusowi ná tákową kaźń odpowiedźieli? Izali my nie dobrze mowimy/ rzekli oni/ Iże ty Sámárytan yesteś/ y Dyabelstwo masz? Yákoby chćieli rzec/ Ty yesteś práwy á Bezyry Lotr/ Ty yesteś Pogánin/ y ku temu nieprávwie náuczasz/ yesteś Zwodźićielem/ y Dyabelskim Apostołem. Tákież też nam y dźiśieyßego dniá czynią nászy Mieszczánie y Chłopi/ gdy ye karzemy/ dla ich ßpátnego y brzydkiego wzgárdzenia Słowá Bożego/ Tedy wiec poczynáyą bluźnić/ łáyáć/ y mowić/ Wy łotrowie mielibyśćie nam Ewángelią kázáć/ á wy nas łáyáć y przeklináć chcećie y hánbićie nas/ y nie náuczaćie ták yáko Pan Christus y Apostołowie náuczáli/ Ale práwie yáko sam Dyabeł. To my muśimy słyßeć. Ale coż chcemy dla tego wiele śie vskarżáć y nárzekáć? Yesli śie to Pánu Christusowi sámemu stáło od yego włásnego Ludu ták yáko śie on tu

on tu w tey Ewángeliey długo dosyć vskarża/ Iże go bluźnili/ ktory to yednák kazał/ tylko Pánu Bogu ku czći y chwale yego y ludźiom ku ich polepßeniu/ Tedy śie też y nam lepiey iśćie nie stánie.

II. Moc Słowá Christusowego.

WTora część yest tá/ Iż Pan Christus mowi/ Záprawdę/ záprawdę mowię wam/ Yesliby kto Słowo moye záchował/ Smierći nie vyźrzy ná wieki. Tu nie tylko tę część y sławę mamy/ iże ći ktorzy słucháyą Słowá Bożego/ są z Bogá/ y Dźiatkámi Bożemi/ Gdźie przeciw temu zás/ ktorzy nie słucháyą Słowá Bożego/ są ze Dyabłá/ y Dźiatkámi Dyabelskimi/ Ale my też ku temu ten pożytek y zysk z tego mamy/ że kto Słowá Bożego słucha y ono záchowawa/ iże ten Smierći nie vyźrzy ná wieki/ To yest/ nigdy nie vmrze/ áni do Piekłá poydźie/ y owßem/ áni też Smierći ćielesney nie vyźrzy/ Poniewasz tákowy żadnego Grzechu/ Ale tylko szczyrą łáskę Bożą y spráwiedliwość yego widźi. Przyrodzonym obyczáyem/ toć prawdá yest/ zwykliśmy śie báć y lękáć/ gdy czás á godźiná śmierći przychodźi/ Ale yesli Słowo Christusowe záchowamy/ to yest bedźiemy yemu wierzyć/ y nie bedźiemy wątpić y rozpáczáć sobie/ Tedy Smierći nie vyźrzymy/ to yest/ nie poczuyemy iey/ áni śie yey doświádczymy ná wieki/ Ale Zywotá tego nie ináczey yedno yákoby we śnie/ dokonamy/ y wiecznie żyć bedźiemy.

Niepobożnych y niewierzących Ludźi Rym yest/
Zywę tu ná tym Swiećie/ nie wiem yáko długo/
Muszę vmrzeć/ á nie wiem tu czásu ktorego/
Idę też z tąd á nie wiem w prawdźie gdźie tám poydę/
Dźiwno mi yest/ że śie tu teras ták weselę.

Niepobożnych Ludźi Rym.

Ci á tákowi Ludźie są/ ktorzy Smierć swoyę widzą/ y onę czuyą/ y oney śie doświádczáyą/ Abowiem nie wierzą słowom Christusowym. A przetoż też muszą śie Smierći bać y zdumieć śie dla niey/ A wßákoż yey yednák nie vydą/ Ale muszą w wieczney Smierći zostáć/ gdyż Słowá Bożego yáko możnego y wßechmocnego Lekárstwá przećiwko niey nie máyą/ ktoreßto Słowo Boże z Smierći wieczney/ Zywot czyni y spráwuye/ y owßem y tu tego czásu ná tym Swiećie wieczny Zywot zápoczyna spráwowáć.

Chrześćiáńskich y wierzących Ludźi też Rym yest/
Zywę tu ná tym Swiećie/ poki Boża wola/
Vmieram też/ kiedy yest/ y yák Boża wola/
Idę też z tąd/ á to wiem pewnie do kąd iść mam/
Dźiwno mi yest że śie ták teras tu smucę sam.

Wierzących Rym.

A ći y tákowi są/ ktorzy śmierći swoyey nie widzą/ áni oney czuyą. Choćia śie też yednák troche śmierći boyą y oney stráchayą y lękáyą/ Abowiem muszą też yednák yáko y wßyscy inße Adámowe dźiatki vmrzeć/ y śmierć podyąć/ A wßákoż wzdy yednák nie wiecznie vmrą/ Ani śie żadną Smierći w Sercu swoym doświádczáyą/ áni onego poczuyą/ Ale práwie zásną krom vćiśnienia y kłopotu á vdręczenia swoyego.

Ták mowi

Rom 1. Ták mowi S. Páweł Rom. 1. Ewángelia o Christusie/ yest moc Boża/ ktora zbáwione czyni/ wßystki ty/ ktorzy yey wierzą. To rownie tákże yest rzeczono/ yáko y tu Pan Christus mowi/ Ktokolwiek Słowo moye záchowa/ To yest/ Mocno yemu wierzy/ Ten zbáwion yest/ y nie widzi Smierći/ Ale Zywot wieczny. Ták wielka y można rzecz yest siłá á moc Słowá Christusowego/ Ták iż yesli wiec w Serce náße mocna Wiárą przyiete bedzie/ Zbáwienie tám w nas poczyna y ono spráwuye/ A iż Smierć/ Grzech/ Diabeł y Piekło/ w Christusowym Zmartwychwstániu y zwyciestwie yego/ yuż práwie zwyciezone y zgłádzone bywa.

A przetoż kto słucha słowá Bożego/ ten ma ty obiedwie rzeczy/ yáko cześć á sławe y pożytek z niego. Sławe iże z Bogá yest y Dzieciecięm á Synem Bożym bywa názywan/ y nim yest. Pożytek iże go słowo Boże zbáwionym czyni/ yesli yemu wierzy. Chociaby też wiec y niemocnym byc musiał/ y od Diabłá troche nágában był/ A iżby też y cielesnie/ gdy oná godzinká przyidzie musiał vmrzeć/ A wßákże wnet potym Duße swoye wypuści/ yákoby zásnął/ y ná łono Abráhámowe poydzie. A Anyołowie go też strzedz/ y w Reku swoych nośić muszą/ áby o Kámień nie obráził Nogi swoyey/ yáko 91. Psalm mowi.

A zás ktory nie ma Słowá Bożego/ nie słucha go áni yemu wierzy. Ten też ty obiedwie rzeczy/ yáko Sromote y Szkode muśi mieć/ Sromote/ iż ze Diabłá yest/ y Diabelskim Dzieciecięm bywa názywan/ y nim yuż yest. Szkode/ iż w Grzechu swoyim rozpáczáć muśi/ mowiąc/ O gdzieß sie ya yuż podzieye y obroce? Yużci muße vmrzeć. Ten gdy ná to przydzie yuż widzi y czuye przy sobie Smierć wieczną. Tá yest wtora cześć w tey Ewángeliey/ z ktorey sie náuczyć mamy/ Abysmy Słowo Boże w wielkiey Czći y Sławie mieli/ y ono izebysmy serdecznie miłowáli/ Yáko yedyny naywietßy Skarb/ ktory Smierć y Grzech/ Dyabłá y Piekło precz oddala/ iże to nie ma być wiecey od nas widziano.

Trzecia cześć yest/ Iże Pan Christus mowi/ Abráhám Oćiec wáß rádował sie/ Aby widział dzień moy/ Y widział/ y weselił sie. A wnet potym. Záprawde/ záprawde mowie wam/ Pierwey niżli sie Abráhám národził/ Ya yestem. Tu wyznawa sam P. Christus iże yest prawdziwym wiecznym Bogiem. Abowiem żadny Człowiek by też był nayświetßy/ nie śmie tego o sobie mowić/ áni sie z tego sławić/ yáko tu Pan Christus sam o sobie mowi/ Pierwey niżli sie Abráhám národził/ Ya yestem. Nie mowi/ Pierwey niżli sie Abráhám národził/ Ya byłem. Ale mowi/ Pierwey niżli sie Abráhám národził/ Ya yestem. Abowiem to tylko sámemu Bogu przysłucha/ iże nie yest stworzony áni vczyniony/ yáko Abráhám y inße Stworzenie. Pan Bog iest rzeczon/ y iest niestworzony áni vczyniony/ Ale/ Ya yestem/ To yest/ tákowa Istnośćia/ ktora áni końcá/ áni poczatku nie ma/ Ale zostawa á trwa ná wieki.

Pan Christ. prawdziwy Bog.

To Zydy bárzo mierziáło y przykro im było/ Iże Pan Christus mowił/

że yest Bogiem/ To oni sobie mniemáli zá bluźnienie przećiw Pánu Bogu/ y dla tegoż mowili. To przeklety Dyabeł yest/ Iże oto ten/ ktory sie Człowiekiem národził/ mowi/ żeby Bogiem był. Y dla tego sie ták z yádem y wielkim gniewem pobudzili y poruszyli/ że też y Kámienie zbieráli/ y ná niego ćiskáć y zábić á vkámionowáć go chćieli. Ale to nam yest bárzo pocießna rzecz/ y pewne okazánie y potwirdzenie Wiáry náßey/ Ze wyznawamy/ iże Pan Christus yest vrodzonym y wiecznym Synem Bożym. A tá też yest przyczyná/ iże Christusowe Słowo ták możne yest/ że wßystki ty zbáwione czyni/ ktorzy yedno yemu wierzą. Abowiem poniewaź on prawdziwym/ wiecznym Bogiem yest/ Tedy też on Zywot y Zbáwienie dáć może/ wßystkim tym/ ktorzy Słowo yego chowáyą.

To też tu ná dobrey bácznośći mieć mamy/ Iż Pan Christus mowi/ Abráhám widział dzień moy/ y weselił sie. To ták wiele yest rzeczono/ y ták ma być rozumiano/ że Abráhám wiedział/ że ya wieczny wßechmogący Bog miałem sie stáć Człowiekiem/ Y w tákowym vznániu y wierze zásádzoney y vpewnioney ná Słowie moyim/ zbáwionym sie stał/ Y nie widział Smierći. A gdyby sie był Słowá moyego nie trzymał/ Tedyby też był w wieczney Smierći zostáć musiał. Ale widział dzień moy/ y weselił sie.

Tám sie Zydowie rozgniewáli/ y mowili/ Y yákoż to może być/ Wßákeś yednák nie ták bárzo stáry/ Y yákoś mogł Abráhámá widzieć/ ktory dwá tysiącá Lat przed tobą był? Abowiem tylko ná yego Człowiecze Przyrodzenie wzgląd mieli/ y ono baczyli/ Iże mu yeßcze piećdziesiąt Lat nie było/ y przed Abráhámem nie był. Ale yego Boskiego Przyrodzenia/ ktore miał/ pierwey niżli Abráhám był przed wßystkim Stworzeniem/ y pirwey niżli wßystek Swiát był/ tego oni nie widzieli/ áni ná to względu á bácznośći mieli. A przetoż nie mogli tego wespołek złączyć/ Zeby Człowiek miał być Bogiem/ Yákoż yednák żaden Rozum Ludzki tego wespołek sam z siebie złączyć y porownáć nie może.

Tu są trzy cześći w tey Ewángeliey krotko oznaymione y przedłożone. Pierwßa/ ábysmy słowá Bożego rádzi słuchali y onego sie vczyli. Yesli to vczynimy/ Tedy bedziemy Synmi y dziatkámi Bożemi/ A yesli też tego nie vczynimy/ Tedy Diabelskimi Synmi y Dziatkámi yego bedziemy. Wtora/ O Mocy y Pożytku Słowá Bożego/ Zwłaszczá/ Iże wßystki ty ktorzy yemu wierzą/ zbáwione czyni/ Iże Smierći nie vyzrzą ná wieki. Trzecia/ iże Pan Christus prawdziwym wiecznym Bogiem yest/ Ktory te moc ma/ że przez słowo yego wiecznie żyć możemy/ á nigdy nie vmrzemy.

Pánie Boże y Oycze náß niebieski rácz nam vżyczyć Łáski swey świetey/ ábysmy Słowu twoyemu/ przez Duchá twego świetego mocno wierzyć/ Y przez nie wiecznie zbáwieni być mogli/ Dla Jesu Christá Syná twego miłego/ AMEN.

W Kwietną Niedzielę Euangelium Johannis XII.



NAzáiutrz zgromádzenie wielkie Ludu / ktore było przyßło ná Swięto / gdy vsłyßeli / Iże Jesus ßedł do Jerusálem / nábráli rozg Pálmowych / y wyßli przećiw yemu / y wołáli: Hosianna / Błogosłáwiony ktory przychodzi w Jmię PANSKJE / Krol Jsráelski.

A dostawßy Jesus Oślątká / wsiadł ná nie / Yáko nápisano yest / Nieboy sie Corko Syońska / Oto Krol twoy yedzie siedząc ná Oślęciu Oślice. A tegoć pirwey nie rozumieli Vczniowie yego / Ale gdy był osłáwion Jesus / tedy wspomnieli iże to o nim było nápisano / á iż mu to

to czynili. A Lud poświádczał co / ktory był przy nim gdy Lázárzá z Grobu wyzwał / y wzbudźił go od Vmárłych. A dla tegoż też wyßedł Lud przećiwko yemu / iże słyßeli że to Známię vczynił. Mowili tedy Fáriseußowie miedzy sobą / Widźicie iże nic nie spráwićie? Oto wßystek Swiát zá nim poßedł.

TEn dzień názwan yest Kwietną Niedzielą / Ktorego dniá Pan nász miły Jesus Christus do Jerusálem wiechał / y wypełnił Pismá Prorockie / ktore o nim były prorokowáne / Iż do Jerusálem ná Ośle wyecháć miał / yáko to Zácháriaß Prorok obyáwił / y yáko S. Ewángelistowie Mattheuß y Jan S. toż Swiádectwo Prorockie przywodzą.

Anno 334. domi. Kwietna Niedziela.

Tey Historiey mieliby sie Chrześciáni náuczyć / y one dobrze záchowáć. Przed tym niekiedy w Szkole bywáłá Grá czyniona / że ná Ośle yeźdźono / yákoby Pan Christus / á przed nim Pálmowe rozgi y Kwiecie miotano. Tákowe rzeczy czyniono dla Dziatek y dla młodych Ludźi / áby tę Historią tym lepiey wyrozumieć y one pámiętáć mogli. Potym Papież tę Dziecinną grę do Kośćiołá wprowádził y one wwiodł. A z tąd ten Dzień był názwan Kwietną Niedzielą.

Słuszniebyś tedy ten dzień miał być názwan / dniem wyechánia Christusowego. Abowiem on tám z Gálileyey y Kápernaum przes wßystkę Ziemię Zydowską ciągnął / áż do Jerusálem / Y teo dniá do Jerusálem ná Ośle wiechał / Abowie tám w Jerusálem ná Wielkonocne Swięto chćiał być / y tám Krolestwo swoye przyiąć miał / Yáko też więc Krolowie y Kśiążętá zwykli wyeźdźáć / żeby im Ziemiá y Poddáni hołdowáć y przyśięgáć muśieli.

A gdyż Krolestwo Christusowe / Duchowne y vbogie Krolestwo yest / dla teo też Proroctwo Zácháriaßá Proroká muśiáło wprzod iść / y muśiáło ludowi obyáwić / Iże ich Krol miał wyecháć / nie z wielką okazáłośćią y bárzo známienićie / á z wielką sławą / yáko świeccy Krolowie zwykli czynić / ále ćichy / y nędznie y żáłobliwie / Aby Zydowie ktorzy tego Królá wzgárdzáli / nie mogli sie żadnym obyczáyē z teo wymowić / y ták rzec / My Zydowie nie wiedźielismy / żeby ten nászym Krolem był / Abowie y yákobysmy oneo zá Królá przyiąć mieli / gdyż nie ták okazále y sławnie do Jerusalē wyechał / iáko więc inßy świecki Krol wyeźdźáć zwykł / Ale wyechał vbogo y nędznie ná Ośle.

Proroctwo Proroká Zácháriaßá czemu sie ośćiło.

A przetoż też to przed tym przepowiedział Prorok Zácháriaß / y to wyechánie yego stáło sie rownie tym sposobem y obyczáyem / yáko przed tym od Proroká obyáwione y wymálowáne á wypisáne yest / Aby ták Zydowie żadney yuż wymowki mieć nie mogli. Ku temu też Vczniowie yego názywáli

go yáwnie

go yáwnie Krolem / á chociá też nic ſwego właſnego nie miał / wſzákoż yednák miotáli prze deń Pálmowe rozgi ná drodze / y ſłáli Odzienia ſwoye przed nim y pod nogi yego. Tym tedy był vczczon yáko Krol. A naywiecey tym był vczczon y ſłáwion / iż on Lud náprzeciw niemu przed Miáſto wyſzedł / y o nim ták ſpiewał / Hoſiánná / Błogoſłáwiony ktory przychodzi w Imie PANſkie Krol Iſraelſki. Tá tedy byłá Cześć y Sławá y Hołdowánie / ktore ſie działo temu Krolowi od Vczniow yego / y od wſzego Ludu.

To / powiedam ya / dawno przed tym przes Proroká Zácháriaſzá obyáwiono y nápiſano yeſt / Aby Zydowie wielkiey świeckiey Możnośći y cieleſney okazáłośći y Sławy nie oczekawáli áni yey pożadáli. Yáko yeſzcze aż do dziſieyſzego dniá tego czekáyą y pożadáyą / Y ták mniemáyą / że ich Meſſiaſz á Krol z świecką okazáłośćią przyydzie / y do Ieruſalem wyedzie / yáko Babilońſki Krol / álbo Rzymſki Ceſarz do Rzymá wyeżdża. A przetoż mowi. Nie boy ſie Corko Syonſka / Oto / Krol twoy idzie do ciebie Cichy / ſiedząc ná Oſlećiu Oſlice. Yákoby chciał rzec / Corko Syonſka ſłuchay / y s pilnośćią to bacz / y pámiętay. W wyechániu Meſſiaſzowym ták ſie będzie działo / y tákowe będzie. Twoy Krol ná Oſle wyedzie / A ácz on też wiec Vbogi będzie / Tedy wżdy yednák będzie przedſie o nim ſpiewano / y dopuśći á da ſobie / yáko Krolowi / cześć vczynić y chwałę wzdáwáć. A przetoż miey ná to pilną bácznośc / ábyś go nie omieſzkálá / Ale ábyś go zá ſwego Krolá przyięłá / Abowiem vbogo wyedzie / y będzie płákał ná Miáſto Ieruſálem / iże go nie będzie chciáło przyiąć / á iż ſie mu też ták źle y nieſzczeſliwie sſtánie / dla tego / iże Krolá ſwoyego wzgárdzi / y czáſu náwiedzenia ſwoyego nie vzna.

Zydowie nie máyą żadney wymowki.

A przetoż Zydowie nie mogą żadney wymowki náleść / czemu go przyiąć nie chcieli. Abowiem áczby mogli mowić / Nie wiedzieliſmy tego / żeby ten náſzym Krolem był / Bo przy nim żadney Krolewſkiey poſtáći á ſpoſobu nie było / po ktorymbyſmy go poznáć mogli / ále Vbogi ná Oſle wyechał / Tedy im też on ták odpowie / Poyźrzycie yedno ná Zácháriaſzá Proroká / ten wam yuż dawno przed tym obyáwił / yáko Krol wáſz wyecháć miał / A gdyż wam to wſzyſtko przed tym przes Proroká przepowiedziano yeſt / á yam to Piſmo Prorockie wypełnił / A wyśćie áni ná Proroká / áni ná mie Krolá wáſzego nic nie dbáli / tegy też żadney yuż wymowki nie macie.

Rożność miedzy Kroleſtwē Chriſtuſowym y Kroleſtwem świeckim.

NAm to tedy nápiſano yeſt / Y bywa też nam ná káżdy Rok kazano / Abyſmy Kroleſtwo Chriſtuſowe od Swieckiego Kroleſtwá / y tego Krolá Páná Chriſtuſá od inſzych Swieckich Krolow / náuczyli ſie rozeznawáć y rożność miedzy niemi vczynić. Ten Krol Pan Chriſtus idzie do Corki Syonſkiey vbogi / y yedzie ná Oſle. Abowiem on nie ták rządzi á pánuye w ſwoyim Kroleſtwie / żeby pod nim y pod mocą á pánowániem yego będąc mogł kto Pieniądze y Máyetnośći zbieráć y zgromádzáć / Woyne wieść / y bogátym á możnym miał być ná tym świecie / Czego tu Swieccy Krolowie náuczáyą y to ſámi czynią. Abowię oni muſzą ná to wzgląd

to wzgląd mieć / y pilno pátrzyć / Aby Pokoy w Ziemi ſwoyey záchowáli / Zeby ich Poddáni w bezpiecznośći odpoczywániu y w zgodzie mieſzkáć / y ſwego pożywienia ſzukáć mogli / A ácz też owſzeki Pan Chriſtus tego nie odrzuca áni potepią / Abowiem on też yadł y pił s námi / yáko Gość ná tym Swiecie. Ale w Kroleſtwie ſwoyim / w ktorym on Krolem y Pánem yeſt / nie náucza nas / yákobyſmy ſie mieli z Rolą obchodzić / y yákobyſmy mieli oráć / śiać / żąć / Dom rządzić / y Goſpodárſtwo ſpráwowáć / Pieniądze zbieráć y zgromádzáć / Woyne wieść / Ziemie y Lud rządzić / Ale to poleca świeckim Krolom y Pánom.

Ták tedy ten Krol P. Chriſtus ma być od świeckich Krolow rożny vczynion / że świeccy Krolowie y Pánowie s tym ſie obchodzą y tego náuczáyą / Yákoby tu cześnie ná tym Swiecie Dom y Folwárk / Ziemie y Lud rządzić y ſpráwowáć / Pieniedzy y Máyetnośći nábywáć mieli / y yákoby bogátemi y możnemi byli. Ale ten Krol P. Chriſtus s tym ſie obchodzi / y tego nas náucza / yákobyſmy Kroleſtwo niebieſkie odziedziczyli / y ono otrzymáli / yákobyſmy wiecznie bogátemi y zbáwionemi ſie sſtáli / Abyſmy do inſzego y lepſzego żywotá przyść mogli / gdziebyſmy yuż wiecey nie potrzebowáli (yáko tu ná tym świecie czynić muśimy dla záchowánia ciáłá náſzego) yeść / pić áni robić / Gdzie ciáłá náſze dáleko pięknieyſze y cudnieyſze będą nizli Słońce / Gdzie yuż nie będziemy wiecey ſmutnemi / áni mdłemi / áni niemocnemi / Ale záwżdy będziemy ná wieki weſołemi / zdrowemi / mocnemi y czerſtwemi.

Abowiem Pan Chriſtus w Kroleſtwie ſwoim náucza nas przes ſłowo ſwoye / że my vbogiemi / nędznemi y zátráconemi Grzeſznikámi / ná Smierć potepionemi / y Dyablu poddánemi yeſteſmy / A iż on nas przes ſwą śmierć y Krwie wylanie / od wſzyſtkich grzechow / od śmierći / y z mocy Diabelſkiey wybáwił / ábyſmy przes wiárę w niego / ſpráwiedliwemi y zbáwionemi ſie ſtáli. A táć ieſt iśćie inſza nauka / Mądrość y inſzy Kunſzt / nizli yeſt rozumu naſzego / w Prawie náuczonych y mądrych Ludzi / tu ná tym świecie / náucząiąc nas / Yáko tu mamy żyć y yákobyſmy dom y Folwárk náſz rządzić á ſpráwowáć / Máyetnośći zbieráć y zgromádzáć / Ziemie y Ludzi bronić etc. mieli. Abowiem áczbyſmy też tu na Swiecie długo żywi byli / rządzili y Máyetnośći wielkie zebráli y zgromádzili / A wſzákoż yednák ná koniec muśimy s tąd iść / y to wſzyſtko tu po ſobie zoſtáwić.

Czemu PAN Chriſtus vbogo przyſzedł / y ná Ośle przyiechał.

Tá tedy yeſt przyczyná / czemu Pan Chriſtus krom Swieckiey okazáłośći / ná Oſle / y vbogi do Ieruſálem wyechał / Iże tym nie tylko Piſmá Prorockie wypełnić / ále też y ſpoſob y właſność Kroleſtwá ſwego oznaymić y obyáwić chciał / Abyſmy nie mniemáli / iżeby on dla tego ná Swiát przyſzedł / ábyſmy ſie od niego tu ná tym Swiecie bogátemi sſtáli / Skárby zgromádzáli etc. Ale ábyſmy wiedzieli / iże dla tego przyſzedł / Abyſmy od Grzechow / Smierći y Dyabłá wybáwieni byli / á iżeby nas w onym Zywocie bogátemi vczynił. Krotko mowiąc / O to naywiecey ſie on ſtára y o to prácuye / y dla tego też tu ná ten Swiát przyſzedł y tá yeſt właſność / Moc y Owoc á Pożytek Kroleſtwá yego / Iże z tego nędznego śmiertelnego

telnego y śmierdzącego Żywotá/ do onego Zbáwiennego/ Jásnego y wie-
cznego Żywotá przyść mamy.

Co zá Krol obiecány iest Żydom.

Tákowy Krol był też Miástu Jeruzálem od Páná Bogá przez Proro-
ki obiecány. Abowiem gdyby on miał być świeckim Krolem/ y miałby świe-
ckim obyczáyem rządzić/ tedyby był tego nie potrzebował/ żeby osobliwie od
Páná Bogá miał być obiecan. Ale gdyż osobliwie od Páná Bogá obiecá-
ny yest/ tedy też nie może być świeckim Krolem/ áni może obyczáyem á sposo-
bem świeckim rządzić. Dawid y inszy Krolowie/ ći rządzili obyczáiem świe-
ckim/ y mieli w mocy swoyey Ziemie y Ludzie/ Zgromadzáli Skárby/ etc.
Ale ten Krol yest práwym Krolem od Páná Bogá obiecánym/ Ten ma du-
chowne y wieczne Krolestwo/ ktore on własnemi śiłámi y mocą swoyą mo-
żnie rządzi przez Słowo swoye święte y Duchá świetego.

Żydowie nie dbáli o tego Królá.

Ale Żydowie nie dbáli nic o tego Królá/ áni go przyiąć chćieli/ chocia też
do nich przyszedł/ yáko Záchárias Prorok mowi Spráwiedliwy/ y Wspo-
możyciel/ y wieczne Niebieskie dáry do nich przyniosł. A wszákoż gdyż vbogi
przyszedł yádąc ná Ośle/ tedy też o nie° nic nie dbáli. A przetoż go też omiesz-
káli/ y czekáyą yeszcze áż do dźisieysze° dniá insze° świeckiego Królá/ Ktoryby
wyecháć miał ná czystym y á nadobnym Koniu/ y miałby śiedźieć w złotym
Siedle/ y ktoryby ná sobie miał Złotogłow/ Y krotko zámykáyąc/ áby tám
wszystko/ yáko nayśláwniey y nayokazáley być może/ spráwowano było/ y
znamienićie sie powodziło. Ale go oni dármo y prozno czekáyą. Abowie° tá-
ki Krol nie iest im obiecány/ A przetoż też tákowy Krol do nich nie przydźie.

Papież.

Papież nie chce też przyiąć tákowego Królá/ y ktemu yeszcze bluźni ye-
go Ewángeliią. Abowiem sie sławi w tym/ żeby tu był Namiestnikiem P.
Christusowym ná Swiecie/ á yednák sie ták spráwuye y záchowawa/ yá-
ko szczyry práwy świecki PAN y Krol/ zgromadza Skárby etc. Ale o ty
Skárby/ ktore P. Christus z sobą przynośi/ ktore od Molow y od Rdzey
nie mogą być skáżone/ áni od Złodźieyow wykopáne áni vkrádźione/ Po-
niewasz Niebieskie Skárby są/ práwie nic nie dbá.

Chrześciáni poćieszenie swoye w przyszłym onym Żywoćie máyą postánowić.

Ale my Chrześciáni mamy sie náuczyć tego Królá vznawáć/ y wszyst-
ko poćieszenie y śmiáłość á chełpienie násze w onym przyszłym Żywoćie po-
stánowić y záłożyć/ Gdzie my wiecznie zbáwieni/ y krom wszelkiego Grze-
chu y niedostátku á vłomności będźiemy. Abowiem dla tego Pan Christus
przyszedł/ Vkrzyżowan yest/ Vmárł/ y z Martwych wstał/ Wstąpił ná Nie-
biosá/ y do Krolestwá swego wszedł/ áby Grzech/ Smierć/ y Diabłá/ ku ná-
szemu lepszemu/ zwyćiężył/ Y przez Krew swoye y Duchá S. wszelkie plu-
gáwstwá y nieczystośći wymiotł y ony wyrzućił/ y od nas ye oddalił/ Aby
wszyscy/ ktorzy weń wierzą Spráwiedliwemi y Zbáwionemi byli. A iżeby
przez tę cześną Smierć do wiecznego Krolestwá Niebieskiego przyszli.

Ták tedy mamy te° Królá P. Christusá przyiąć/ ábysmy go spráwiedli-
wym y wspomożyćielem nászym vznawáli/ Y yego/ przez moc słowá Boże-
go/ Swiątośći/ y wiáry ku otrzymániu onego Żywotá/ vżywáli. Abowiem
Chrześciánin nie dla te° iest ochrzczon/ áby skárby zbierał y zgromadzał/ y
Bogátym

Bogátym był ná tym Swiecie (Abowiem on może owszeki krom Ewán-
geliey/ y krom Chrztu ś. skárby zbieráć/ zgromádzáć y bogátym też być) Ale
dla tego yest ochrzczon/ Aby przez P. Christusá wieczny żywot otrzymał.
A przetoż też Ewángeliey y Chrztu S. ku otrzymániu żywotá wieczne° v-
żywáć mamy. Bo dla tego yą ochrzczon y Chrześciáninem yestem/ Abych
Krolestwo Christusowe odźiedźiczył y otrzymał/ A yesli mam Máyetnoś-
ći/ tedy tych vżywáć mam ku potrzebie ćiáłá moyego/ Ale przes nie żebych
do Niebá przyść miał/ nie mam tego chćieć áni żądáć.

A przetoż Christusowe Krolestwo od Swieckiego Krolestwá mamy do-
brze rozne vczynić/ Yákoż yednák y sam P. Christus tákową rozność swo-
yim wyecháníem do Jeruzalem dość doskonále oznaymił y znáć dał. Bo ná
Ośle bez Siodłá yechał/ Ku temu też nie miał żadnego własnego Osłá/ Ale
ten Ośiel/ ná ktorym wyechał/ pożyczony był/ y śiedźiał prosto ná Ośle/ ták
yáko tu ná tym Swiecie chodźił álbo stał/ Boso/ bez Skorzni/ y krō Ostrog
&c. Wedle rozumu nászego wszystko sie błázeńskim obyczáyem być zda/ y ták
sie też dzieye/ A wszákoż yednak ten Zebraczy Krol/ ktory ná Ośle wyechał/
iest Jsráelskim Krolem/ od Bogá obiecánym/ y od Prorokow obyáwionym/
Yáko y Vczniowie też śpiewáli/ Hosiánná/ to yest/ bądź szczęśliwo temu
Krolowi/ ku yego nowemu Krolestwu/ Błogosłáwiony ktory przychodźi
w Jmie PAńskie/ Krol Jsráelski.

Ztąd yásno y yáwno iest/ iże P. Christus nie wyechał do Jeruzálē/ z świe-
cką okazáłośćią/ á z tákową sławą/ ktorey świecczy Krolowie vżywáyą/ kto-
rzy tu ná Swiecie skárby y máyetnośći zbieráią y zgromadzáią. A przetoż on
żadnym świeckim Krolem nie iest/ áni tákowe° Krolestwá ma/ w ktorymby
kto bogátym miał być ná tym Swiecie. Ale yest wiecznym Krolem/ y ma
wieczne Krolestwo/ w ktorym żadne° Złotá áni Srebrá nie potrzebuyemy/
A yednák żadnego nie dostatku wiecznie nie będziemy mieć.

Ale ten Swiát/ tego Królá y yego Krolestwo/ że wszystkimi Máyetnoś-
ćiámi yego/ Yáko naywięcey być może/ bárzo wzgárdza/ y tylko sie stára y
pieczołuye o cześne dobrá á Máyetnośći/ yáko yest/ Moc/ Cześć á Sławá/
y Bogáctwá ná tym Swiecie. A wszákoż my Chrześciáni mamy yednák
ná tym Swiecie robić/ y máyetnośći tego Swiátá ku potrzebie nászey vży-
wáć. A wszákoż yednák ná on przyszły żywot mamy myślić y nań bácznosć
mieć y dobrze pámiętáć. Abowiem muśimy yednák ná koniec z tąd iść y
máyetnośći tego świeckiego Krolestwá tu po sobie zostáwić. A przetoż ma-
my to ná bácznośći mieć/ Gdźiebysmy tám w onym żywoćie zostáć y miesz-
káć chćieli/ Zwłaszczá/ przy onym wiecznym Krolu Pánie Christusie. Abo-
wiem yesli go tu przyimiemy/ to yest/ w niego vwierzymy/ y Ewángeliey ye-
go posłuszni będźiemy/ Tedy też on nas tám záś ku sobie przyimie/ y do nas
rzecznie/ Podźcież Pożegnáni Oycá moiego posiądźcie Krolestwo/ kto-
re wam nágotowáne yest od początku Swiátá.

Toć nam Pan nász miły Jesus Christus swoim wyecháním do Jeruzá-
lem dáye znáć/ Abysmy sie go práwie náuczyli poznáwáć/ A iżebysmy tylko

 po lewey

po lewey rece tu ná tym Swiecie w Krolestwie Swieckim byli/ A ondzie w onym Zywocie po práwey Rece przebywáli/ Yákoż też yednák ku onemu przyßłemu Zywotowi ochrzczeni iesteśmy. Pánie Boże rácży nam vżyczyć łáski swey swietey/ ábysmy tego Krola z weselem y z rádośćia przywitáć/ y yego przyiąć/ y przy nim wiecznie zostáć mogli/ AMEN.

Pássia/ álbo Historia o Vmeczeniu y Smierći Páná JEsu Christá Zbáwićielá náßego.

Pierwße Kazánie o Historiyey w Ogroycu/ Matth. XXVI. Marci XIIII. Luce XXII. Johannis XVIII.



Anno 1534. Habuit Lutherus in Templo Parochiæ, Dominica Iudica.

GDyż ten czás teras ku nam przychodźi/ ktoregosmy osobliwie zwykli kázáć y sobie rozmyśláć o Vmeczeniu y Smierći Páná náßeo Jesu Christá/ dla tegoż my náße zwyczáyne kazánia dáley teras pozostáwimy y ony opuśćimy/ á ten czás ná to obroćimy/ Y kazánie náße ku temu nákłonimy/ Abysmy sobie Historią o Vmeczeniu Christusowym przedłożyli y one wyłożyć/ y o tym náuczáć mogli. Abowiem áczkolwiek we mgnieniu oká y ná wßelki

czás/ yáko słußno yest/ Vmeczenia y Smierći Zbáwićielá náßego nie mamy zápámietáć/ Ale záwżdy ná nie pámietáć/ y yemu zá tákową wielką miłość y dobrodzieystwo dziekowáć mamy/ A wßákoż yednák nadobna/ czysta/ pożyteczna y dobra też to rzecz yest/ Aby ná káżdy Rok pewny czás ku temu wzięty y postánowiony był/ Aby cáła Historia o Vmeczeniu Christusowym yáwnie byłá kazána/ żeby młody Lud/ ktory teras rośćie y prośći Ludzie tákowey Historiey nie zápámietáli/ Ale áby yą záwżdy vstáwicznie ná dobrey bácznośći mieli y one pámietáli.

Historiey o Vmeczeniu Christusowym nie mamy zápámietáć.

A ácz przes cáły Rok wiecey każemy o Owocách y Pozytkách y Mocy Vmeczenia Christusowego/ yáko káżdy weń wierzyć/ y przes Wiáre w niego spráwiedliwym y zbáwionym być ma przed Pánem Bogiem/ Y tym członkiem á nauką walczymy przećiw wßystkim fáłßywym Nauczycielom/ Bá Y owßem przećiw sámemu Diabłu/ ktoryby nam ten człónek á naukę y Wiáre rad przewroćił y precz odyął/ Ale teras słußno yest/ Abysmy tego czásu Historią á spráwę przed sie wzieli/ yáko sie we wßem sstáło. Abowiem ná tey Historiey grunt Zbáwienia náßego záłożon yest/ W ktorey my dufamy/ y nádzieyę pokłádamy/ y hárdemi á chełpiącemi sie sstawamy/ Też y przećiw sámym Bramam Piekielnym/ Yáko S. Páwel mowi/ 1. Corint. 15. Iż Ewángelia/ ktora on naprzod Korintom dał/ y ktorą też sam przyiął/ Y ktorą też oni przyieli/ y w ktorey stali/ tá yest/ Ze Christus vmárł zá grzechy náße/ wedle Pismá/ A iż pogrzebion yest/ A iż trzeciego dniá zmartwychwstał wedle pismá.

1. Corint. 15.

A przetoż tá Historia v nas Chrześćiánow nie ma być zápámietána/ Aby sie nam tákież nie sstáło/ yáko sie y w Zydowstwie sstáło/ Gdzie Zydowie zápámietáli byli Moyzeßá/ y wßystkich Cudow/ y Dobrodzieystw/ ktore im był Pan Bog okazał y vczynił/ Ták/ iże też y Kśiegi Zakonu Bożego przes długi czás v nich záginęły były/ Yako y nam sie też w Papiestwie sstáło/ Gdzie wiec o Vmeczeniu Christusowym tákowe Kazánie było vczynione/ że wiecey tedy o Vmeczeniu miłych Swietych/ á osobliwie o mece Pánny Máriey było powiedano/ y powiedáć vmiano/ niżli o Vmeczeniu Christusowym.

A przetoż teraz tedy te Historyą o Vmeczeniu Christusowym przed sie weźmiemy/ ktorą ná niektore Kazánia rozdzielimy/ gdyż długa/ y wiele Textu w niey yest/ A gdyby tedy kto Historią Pássiey/ álbo o Vmeczeniu Christusowym/ yákoby naykrocey y nayprośćiey być mogło/ rozdzielić chciał/ tedy sie dzieli ná ßeść cześći. Pierwßa cześć yest o Wieczerzy Páńskiey. Wtora o Historiey á sprawách w Ogroycu. Trzecia o Historiey/ yáko sie działo s Pánem Christusem w Káyfaßowym domu. Czwarta o Historiey yáko sie działo przed Pilatem. Piąta o Historiey yáko sie działo s Pánem Christusem ná Krzyżu. Szosta cześć/ o Grobie Páná Christusowym. A w tych cześćiach wßystká Pássia krotko yest zámkniona.

Ale ná ten czás pirwßą cześć opuśćimy/ y to Kazánie o Wieczerzy Páńskiey ná ten czás ktory ná to postánowion yest odłożymy/ Zwłaßczá/

na Wielki Czwartek/ gdzie wiec tedy osobliwie o tym bywa kazano. A teras te Historia Pássiey ná piec Cześci rozdzielimy. Naprzod bedziemy o tym mowić y kázáć/ Yáko sie s Pánem Christusem w Ogroycu działo. Powtore/ Co go podkáło w domu v Káyfaßá nayiwyżßego Kápłaná álbo Xiażecia Kápłánskiego / do ktorego zwiazány był wiedzion. Po trzecie/ co sie mu sstáło przed Stárosta Pontskim Piłatem. Po czwarte yáko sie s nim powodziło á działo / gdy był záwießon ná Krzyżu. Po piate y ostátecznie powiemy o Grobie Páná Christusowym / A ták wßysike Historia krociuchno zámkniemy w tych pieci cześciách / y o káždey cześci porzadnie mowić y yedne cześć po drugiey kázáć bedziemy / ták wiele yáko nam y wam ku Pożytku y Pocießeniu Pan Bog łáski swoyey swietey vżyczyć raczy.

A nad wßystki rzeczy to mamy pilne obaczyć / y na dobrey báczności mieć/ to co yednák nayprzednieyßego tu yest / Aby káżdy w Kazániu Pássiey/ álko w Historiyey o vmeczeniu Christusowym /, żadnym obyczáyem nie przestepował áni opußczał tego / Zwłaßczá Przyczynny Vmeczenia Christusowego przecz y dla czego ye koniecznie podyać musiał / Abysmy czysta nadobna y yásna rozność mieli y one záchowáli / miedzy cierpieniem y vmeczeniem PAná náßego JEsu Christá / y miedzy cierpieniem y vmeczeniem inßych Ludzi. Abowiem gdzie Diabeł tey Historiyey nie może być ná przekázie / áni ku temu nie może Ludzi przywieść/ áby yey práwie do szczatku zápámietáli / thedy yednák Moc y Siłe y Owoc á Pożytek tey Historiyey precz bierze y on od nich oddala / Ták / iż chocia thez Historia słyßa y one wiedza / A wßákoż yednák nic z niey nie rozumieya / áni thez yednego Pocießenia z niey nie máya.

Christusowe y inßy h Ludzi vmeczenie ma być rozne vczynione.

A przetoż pilna báczność ná to mamy mieć / ábysmy cierpienie á vmeczenie Christusowe / od inßych Ludzi cierpienia á vmeczenia dobrze rozne vczynili. Abowiem y Dyabeł też y Vczniowie yego cierpia. Tákież też cierpia Dobrzy y Błogosłáwieni. Też y mili Swieci / Prorocy/ Apostołowie y Meczennicy tákież też czásu swoyego cierpieli / y dobrzy też Chrześciáni y dzisieyßego dniá tákież cierpia / gdziekolwiek yedno sa y tám y sám po wßystkim Swiecie rozproßeni. Dyabeł z Anyoły swoyemi / y Apostoły / Zwolenniki / y Vczniámi też swoyemi cierpi Piekielny Ogień / Ale dla tego yednák nie bedzie lepßym áni swietßymsie sstánie. Mili Swieci też cierpieli / y yeßcze też po cześci cierpia ná Swiecie wßelákie prześládowánie y vdreczenie od oboygá / to yest / od Dyabłá y od tego złego Swiatá. Ale żadne cierpienie á vmeczenie nie ma tey Przyczyny / áni sie ku temu końcowi sciaga / Ktora ma cierpienie y vmeczenie Christusowe.

A przetoż ták to mamy rozno vczynić / Chrześciánin y Swiety Człowiek / ácz też wiec wiele cierpi / tedy yednák tylko cierpi przed tym Swiátem / Y dla tego áby cierpieniem y vmeczeniem swoyim Páná Bogá czcił/ sławił

sławił y chwalił / yáko w Ewángeliey Johan. vlti. nápisano stoyi / Gdzie Pan Christus ku S. Piotrowi mowi / Záprawde / záprawde mowie tobie / Gdy młodßym byłeś / sameś sie opásował / y ßedłeś gdzieś chciał / Ale gdy sie stárzeyeß / tedy wyciagnieß Rece swoye / á drugi cie opaßę y powiedzie cie / gdzie ty nie bedzieß chciał. Ale to mowił (powieda Ewángelistá) dawáyac znáć / ktora Smiercia miał vwielbić P. Bogá. Tu oto stoyi / że wßystkich Swietych Cierpienie y Vmeczenie (chociaby też było S. Janá Chrzciciela / y samey też Pánny Máriey) ma te przyczyne / y ku temu sie końcowi sciaga / iże Pan Bog przes cierpienie y vmeczenie ich vwielbion y osławion bywa. Ale Pan Christus miał vmrzeć zá wßystek Lud / á nie tylko zá wßystek Lud vmrzeć miał / Ale też y Dziatki á Syny Boże / ktorzy rozproßeni byli / miał zgromádzić / Joh. 11.

Johan. vlti. Causa finalis. Ku ktoremu sie końcowi cierpienie y vmeczenie S. Piotrá y inßych Swietych sciaga.

Causa finalis. Ku ktoremu sie końcowi cierpienie á vmeczenie Christusowe sciaga.

O Cierpieniu y Vmeczeniu Swietych może dobrze káżdy kázáć / Ale ná to pilnie ma baczyć / Aby práwie rozność vczynił y náuczał miedzy cierpieniem Christusowym y inßych Swietych. Przed tym w Papiestwie ták o Vmeczeniu Páná Christusowym było kázano / Że tylko to znáć dawano / yákobysmy Przykłádu Christusowego násládowáć mieli. Potym czás strawiono kazac o smutku y boleści y cierpieniu Pánny Máriey / y też z wielkim obżáłowániem tego / że Páná Christusá y Pánny Márien Mátki yego / bárzo litowáli / Y tylko ku temu było nákłoniono / yákoby práwie żáłobliwe Kazánie vczynione było / áby Ludzie tylko ku społu obżáłowániu y płákániu pobudzić mogli / A ktory to dobrze vmiał vczynić / Tego też zá naylepßego Káznodzieye Pássiey álbo Historiyey o Vmeczeniu Christusowym / etc. trzymano y miano.

Papiestkie Kazánie o Vmeczeniu Christusowym.

Ale my o Vmeczeniu Páná Christusowym ták każemy / yáko nas swiete Pismo náucza / We wßystkich cześciách Kazánia náßego o Vmeczeniu Christusowym záwzdy niecokolwiek osobliwego przydawamy. To co też yednák y Pismo swiete przydawa. Y ták mowimy. Toć prawdá yest / że Christusowe Vmeczenie sstáło sie czyniac posłußeństwo woley Oycá yego Niebieskiego / yáko S. Páweł mowi / Phil. 2. Sam siebie vniżył / y sstał sie posłußnym áż do Smierci / á Smierci Krzyżowey. Abowiem on Páná Bogá sławił / wielbił y yemu dziekował / cierpieniem y vmeczeniem swoyim / yáko y inßy Swieci tákież cierpieniem y vmeczeniem swoyim Pana Bogá sławia / wielbia y yemu dziekuya. Ale nád to / yest yeßcze osobliwa przyczyná / czemu Pan Christus cierpiał á vmeczon yest / Ktora Przyczyne tylko to vmeczenie Christusowe ma / nád wßystki inße Swiete / ktorzy yey nie máya. Zwłaßczá / Iże on przes Vmeczenie swoye wßystek Swiát ma wykupić y wybáwić / Niebo nam otworzyć / á Piekło zámknać / y wieczny Zywot pozyskáć y on otrzymáć. Tá Przyczyná / y ku ktoremu sie końcowi vmeczenie Páná Christusowe sciaga / nie ma być żadnemu inßemu Cierpieniu álbo vmeczeniu przydána álbo przypisána y przywłaßczona / tylko sámemu vmeczeniu Christusowemu.

Naukă pismá S. o Cierpieniu á Vmeczeniu Christusowym.

Bo ácz Pan Christus cierpiał y vmeczon yest Pánu Bogu ku czći y chwale yego / y vmeczeniem swoyim przyiemna y wdzieczna mu posługe vczynił / Ale mnie y tobie / y nam wßystkim cierpiał y vmeczon yest ku odkupieniu / wybáwieniu / y zbáwieniu / ábyśmy s mocy Grzechu y wieczney Smierći wybáwieni byli / á iżeby nam Niebo otworzone było. Tey czći y sławy żadnemu inßemu cierpieniu y vmeczeniu nie mam przywłaßczáć áni przypisowáć / chociaby też świet był nie wiem ktorykolwiek Swiety / Też nie mam tego przypisowáć obżałowániu y cierpieniu Pánny Máriey. Bo przes cierpienie á vmeczenie Swietych nie dostawam Łáski Bożey / y odpußczenia moyich Grzechow / A nie tylko wßystkich moyich Grzechow / Ale też y naymnieyßego y naypodleyßego Grzechu. Toć prawdá yest / iże miłych Swietych Ludzi Krew świeta yest / ále ya yednák przes nie nie bede zbáwion. A chociabych też y Krew moye rozlał / yáko mili Swieći vczynili / Wßákoż yednák tym nie zgłádze moyich Grzechow / y nie bede przes to zbáwion / Toć práwdá yest / że ya owßeki Smiercią swoyą / kiedy dla Páná Bogá vmieram / czynie P. Bogu przyiemna Ofiáre / y wdzieczna służbe / Ale przes to áni ya áni inßy ludzie nie beda zbáwieni.

Bosacy Mnißy álbo Bernárdynowie.

A przetoż Bosacy Mnißy álbo Bernárdinowie / byli owßeki hániebni y niczemni Ludzie / ktorzy w Imie wßystkich Diabłow / vbogie Grzeßne Ludzie y złoczyńce / ktore wiec ná śmierć wodzono / ál y stráceni byli / ták cießyli / mowiąc / Miły Człowiecze / teras maß hániebna śmiercią vmrzeć / Ale w tym nic nie watp / Ze Pan Bog te hániebna śmierć / ktora ty teras ćierpieć y podyać maß / zá wßystki Grzechy twoye tobie postánowi / że zá nie dosić ma vczyniß. Tákież też kiedy przyßli do inßego Człowieká / ktory yuż vmrzeć miał / ná śmiertelney Pośćieli leżącego / tedy ták mowili / Miły Synu / Opátrz á przygotuy yuż Duße twoye / záłoż á postánow ták wiele Wigiliy / y Załomßy / Day ták y ták wiele do Klaßtorá / Pámietay ná vboga Duße twoye / ábyś ya dobrze opátrzył / Wzyway sobie ná pomoc Swietych / áby cie vczynili vczesnikiem swoyich zasług y dobrych vczynkow / ábyś ták zbáwion był. Aleć to nie bywa rzeczono / áni yest śćie kazano o Smierći Christusowey / Ale o náßey własney Smierći / Rownie yákobyśmy mieli álbo mogli przes nie być zbáwieni / A yákobyśmy Vmeczenia y Smierći Páná náßego Jesu Christá nic namniey yuż nie potrzebowáli.

Gdyby byli vbogie Ludzie práwie wieść y náuczyć chcieli / Tedyby ták byli Złoczyńce mieli náuczáć / mowiąc / Miły Człowiecze / Tyś yuż yest winien Smierć podyać / Naprzod przed Panem Bogiem / dla tego / iże w grzechách poczety / y národzony y grzeßny Człowiek yesteś / yáko y wßystki inße Dziatki Adámowe / ná ktore Grzech y śmierć dziedzicznie przyßlá / Rom. 5. Potym yesteś też winien Smierći przed tym Swiátem / iżeś ten złośliwy vczynek spáchał popełnił y vczynił. A przetoż pátrz ábyś te záśłużoną Smierć ćierpliwie podyał y ćierpiał / A iżebyś Pánu Bogu y Swiátu zá to dosić vczynił. Abowiem ten Sąd y Karánie / ktore teras ná twoye ciáło wydáne yest y przyidzie / yest też Boskim Sądem y Karániem yego. Ale Smiercią

Rom. 5.

Smiercią twoyą Grzechow twoich nie zgłádziß / áni ich od siebie oddáliß. Abowiem y yáko może Miecz / Koło / etc. ktores ty zásłużył / Grzechy twoye zgłádzić y ony precz oddalić? Ale twoyá Smierć sstawa sie inßym ná przykład / y im ku polepßeniu. Ale yeśli chceß być zbáwion / Tedy wzywáy Báranká Bożego / ktory nośi Grzechy wßystkiego Swiátá. Tákćiby byli mieli grzeßne Ludzie náuczyć / y im dáć znáć / iże ich ćierpienie y vmeczenie ku temu należy / Aby sie temu Swiátu dosić w tym sstáło / przed ktorym sie oni Smierći winnemi sstáli / á nad to też / Iże przed Pánem Bogiem Grzeßnemi Ludźmi / y godnemi wieczney Smierći są.

A yeśli kto ćierpi niewinnie / yáko Chrześćiánin / Ten ma ták mowić / To ya Pánu Bogu náßemu ku czći y chwale bede rad ćierpiał. Abowiem ya nie tylko to ćierpienie y te meke / Ale też y śmierć zásłużyłem / y oney winien yestem przed Panem Bogiem / Y owßem moyá skorá y z włosámi y wßystko Ciáło ze wßystkimi członkámi winne tego yest. A przetoż chce to w posłußeństwie wedle Boskiey woley skromnie przyiąć y ćierpieć / Badź Smutek álbo Więźnienie / álbo Prześládowánie / álbo Głod / álbo Nagość / álbo Niebezpieczność / álbo Miecz. Y chce to w tey wierze ćierpieć / Aby Pan Bog przes to pochwalon y sławion był. Ale temu tylko sámi Chrześćiáni wierzą. Pogánin iśćie temu nie wierzy.

Wßystki ćierpienia y meki ná tym świećie ku ktoremu sie kończą wiśćiegęyą.

Toć są inße Causæ & fines, Przyczyny y Końce ćierpienia á meki ná tym Swiećie / Zwłaßczá / áby káżdy przes tákowe Cierpienie y meke dosić vczynił przed tym Swiátem / yáko yest ćierpienie y meká Złoczyńcow / Albo żeby przes to P. Bogá czćił y sławił / yáko yest ćierpienie Swietych y Chrześćiánow / Ale Causa & finis, Przyczyná y Koniec vmeczenia y ćierpienia Christusowego / ten bywa rzeczon y yest / że zá nas ćierpiał y vmeczon yest / Tey Czći / yákom yuż rzekł / nie mamy żadnemu inßemu ćierpieniu y vmeczeniu przydawáć áni przypisowáć. Nie ma być mowiono / yáko w Papiestwie niewstydliwie wiec ták kazano / O święta Pánno Máriá / tyś wiecey ćierpiáłá niźliś zásłużyłá. Twoye zbytne vmeczenie y zasługá ráczy mi być ku pomocy y ku poćießeniu moyemu. Nie ma też być mowiono / O sancte Iohannes, y O wy świeci Meczennicy / ráczcie mi to dáć / niechay bede vczesnikiem Meki wáßey. A osobliwie o świeta Pánno Máriá Mátko Boża / ráczy Pánu Jesusowi Synowi twoyemu okázáć Pierśi twoye / y ráczy mi łáske v niego zyednáć. Tákoweć Bluźnienie Boskie Papież postánowił y potwirdził / Ták byłá Skrzyniá Skárbu yego nád inßych wßystkich Swietych zasługi / Do ktorey / yáko sie on sam niewstydliwie sławi / mogł śiegnąć s kluczámi swoyemi / y tego skárbu inßym Ludziom mogł też vdzieláć zá ich Pieniądze.

Vmeczenie Christusowe ku ktoremu sie kończy ściąga.

Tákowe brzydkie y stráßliwe Kazánia mieliśmy pod Papiestwem / Bo ácz też wiec kazano o Vmeczeniu Christusowym / Ale yednák żadney práwie rozności w tym nie czyniono od vmeczenia inßych Swietych / To yest / Nie było ták kazano y náuczano o Vmeczeniu Christusowym / żeby miano dáć znáć / yáko nam w tym pomoc y pożytek vczyniony yest / y yákobyśmy

bysmy go vżywáć mieli. Y owszem dáleko więcey przećiwna nauke wydawáli/ y oney náuczáli/ Y Ludzie ku temu wiedli y onym vkázowáli/ yákoby sie mieli sstáć vczesnikámi vmeczenia Swiętych Wybránych Bożych. Abowiem/ ácz też więc tedy kazano że Pan Christus cierpiał y vmeczon yest/ Tedy yednák o Owocu á pożytku tákowego vmeczenia yego/ nie tylko zámilczáno/ á o nim nie kazano/ Ale też on wywrocono y wykrecono.

A przetoż pilnie to ma być rozdzielono. Wszytki insze cierpienia á vmeczenia máya swoye własne Causas & fines, Przyczyny y Konce/ ku ktorym sie sciagáya. Páná Christusowe Vmeczenie ma też swoye własna y osobliwa Causam & finem Przyczyne/ y ku ktoremu sie koncowi y smysłowi sciaga/ y ku niemu obrocona yest. O Pánnie Máriey y o inszych Swiętych ták ya mowie y náuczam/ Sancta Maria, sancte Iohannes &c. záprawde wyście wiele ćierpieli/ Ale wásze vmeczenie nie pomaga mi nic ku temu/ żebych przes to mogł być zbáwion. Wyście z strony osoby swoyey cierpieli/ y vczyniliście to coście powinni vczynić/ y sławiliście y vwielbiliście Páná Bogá tym wászym cierpieniem y męka. Ale moyego Páná Christusá vmeczenie yest własne y osobliwe vmeczenie yego/ Ná ktore sie ya we wszelkim Przenágábániu y pokuszeniu/ dla Grzechow moyich/ y w Smierći mogey mam spuśćić y vbespieczyć. Aby ták wszystká nászá dufność/ y wszystko serce zgołá y doskonále tylko trwáło y zostawáło/ ná yedynym vmeczeniu Páná Jesu Christusowym/ w ktorym sámym/ násze tylko zbáwienie zależy/ nád wszystki insze vmeczenia.

Náfzá dufność tylko ma zostáwáć y trwáć ná Vmeczeniu Christusowym.

To ma być pilnie obaczono/ y ná kożdy rok/ od roku do roku/ y záwżdy powtorzono y przypominano/ Aby ták w sercá Ludzkie dobrze wpeyone y wwiedzione było/ Aby nie tylko Ludzie mieli Historia y spráwe tego/ y wiedzieliby/ yáko Pan Christus cierpiał y vmeczon yest/ Ale áby też wiedzieli/ dla czego cierpiał y vmeczon yest/ Y ktora tego przyczyná yest/ y ku ktoremu sie koncowi sciaga Vmeczenie y Smierć yego. Bo áczbych ya też dobrze nie wiedział/ czemu Esáiasz Prorok/ S. Jan Chrzćiciel/ y inszy Prorocy y Swięći cierpieli y vmeczeni sa/ Ná tym nic nie należy. Yesli to wiem/ tedy to dobrze yest/ A yesli też nie wiem/ Tedy yednák dla tego nie bede poteпion. Ale ná tym wiele iście należy/ Abych wiedział/ Co/ yáko y dla czego/ á osobliwie dla czego Pan Christus cierpiał y vmeczon yest. Yesli tego nie wiem/ Tedy yuż potepiony y zátrácony yestem.

Dla czegoż tedy Pan Christus vmeczon yest? Pytay o to Prorokow y Apostołow/ Esaie 53. Zránion yest dla nászych nieprawośći/ y vbit yest dla Grzechow nászych. Karan yest dla Pokoyu nászego/ y przes Rány yego vzdrowieni yestesmy/ 1. Pet. 1. Gdyż wiećie/ iż nie vpádłym á przemiennym Srebrem álbo Złotem odkupieni yesteśćie od proznego obcowánia wászego/ ktoreśćie podáne wzieli od Oycow/ Ale droga Krwia Christusowa/ yáko Báránká niewinnego y niepokalánego. 1. Pet. 2. Christus vmeczon iest zá nas. Item/ Ktory Grzechy násze sam ofierował/ w ciele swoyim/ ná Drzewie/ Abysmy od Grzechow

Esaie 53.

1. Pet. 1.

1. Pet. 2.

Grzechow wolnemi byli/ y w spráwiedliwośći żyli/ Przes ktorego Rány vzdrowieni yesteśćie/ Y 1. Johan. 2. Przyczyńce mamy v Oycá/ Jesusá Christusá/ spráwiedliwego/ A onci yest vbłagániem zá Grzechy násze/ A nie tylko zá násze/ Ale też zá (Grzechy) wszystkiego Swiátá.

1. Johan. 2.

Tu oto masz Przyczyne y Smysł ku ktoremu koncowi sie sciaga vmeczenie y Smierć PAná nászego Jesu Christá/ czyście y nadobnie/ yásnie y wyrozumiále oznaymiona y obyáwiona/ Przy tey ostań/ á nie day sie od niey odwieść.

A gdyż tedy o Vmeczeniu Páná Christusowym ták ma być kazano/ ábysmy przy tym tego nie zápámietáli/ Czemu P. Christus vmeczon yest/ á iżebysmy ták czystá y práwa rozność vczynili miedzy vmeczeniem Christusowym/ y miedzy cierpieniem y vmeczeniem inszych Swiętych/ Tedy też to przy tym przed sie weżmiemy/ ták yákosmy to vczynić powinni/ y poczniemy teraz Pássia y Historya kázáć y náuczáć od tey częśći y sprawy ktora sie dziáłá w Ogroycu/ Aby te młody Lud poyał á wyrozumiał y one záchował. Ták pisze S. Máttheusz/ y owszem wszyscy czterzey Ewángelistowie.

TEdy przyszedł Jesus s nimi do Folwárku/ ktory názywano Gethsemáne/ y rzekł do Vczniow swoich/ Siedźcie tu/ áż ya poyde á bede sie tám modlił. Y wziawszy s soba Piotrá/ y dwu Synow Zebedeuszowych/ począł sie smućić/ y cieszko dreczyć. Tedy rzekł im Jesus/ Smutna yest Duszá moyá áż do Smierći/ Zostańcie tu/ á czuycie se mna. A szedszy troche od nich/ padł ná oblicze swoye/ y modlił sie/ mowiac/ Oycze moy/ yesli można rzecz yest/ Niechay ten Kielich odeydzie ode mnie/ A wszákoż nie yáko ya chce/ Ale yáko ty chcesz/ y przyszedł do Vczniow swoich/ y nálazł ye spiace/ y rzekł ku Piotrowi/ Zżaliśćie nie mogli yedney Godźiny czuć semna? Czuycie y modlcie sie/ ábyśćie nie przyszli w pokuszenie. Duch ci owszeki yest przychylny á chucki/ ále Ciáło mdłe.

Matth 26.
Marci 13.
Luce 22.

Potym

Potym powtore odßedł y modlił sie/mowiąc/Oycze moy/ Yesli nie może ten Kielich odeydź ode mnie/yedno ábych yi pił/ niech sie ſtánie Wola twoyá. Y przyßedł/ y nálazł ye spiące/ Abowiem Oczy ich były obciążone Snem/ A opuściwßy ye/ záś odßedł y modlił sie trzeci raz/ tyż słowa mowiąc. Tedy przyßedł do Vczniow swoyich/ y rzekł im/ Nu⸗ teraz spicie y odpoczywaycie/ Oto sie przybliża godziná/ á Syn Człowieczy będzie wydan w ręce Grzeßnikow. Wstáńcie/ podźmy/ Oto sie przybliżył/ ktory mie wydawa.

Luce 22.

Y vkazał mu sie Anyoł z Niebá/ posiláyąc go/ A będąc vciśniony vdręczeniem/ tym więcey sie modlił. A był Pot yego/ yáko krople Krwie pádáyące na Ziemię.

Matth. 26. Marci 14. Luce 22. Johan. 18.

A gdy to yeßcze mowił/ Oto Iudaß yeden ze dwunaście przyßedł/ y s nim wielka Tłuszcza/ z mieczmi/ y s kiymi/ posłáni od Książąt Kápłáńskich y od Stárßych Ludu. A ten Zdraycá ktory go wydał/ dał im był znák/ mowiąc/ Ktoregokolwiek yá pocáłuyę/ tenći yest/ poymicie á vchwyćcie go. A wnet przystąpiwßy ku Iesusowi/ rzekł/ Pozdrowion bądź Rabi (álbo Mistrzu) y pocáłował go. Tedy rzekł do niego Iesus/ Przyiacielu/ dla czegoś przyßedł? Tedy przystąpili/ y wrzucili ręce ná Iesusá/ y poymáli go.

Matth. 26. Marci 14. Luce 22. Johan. 18.

A oto yeden z nich/ ktorzy z Iesusem byli/ wyciągnąwßy rękę dobył Mieczá swego/ á vderzywßy ná Sługę Książęciá Kápłáńskiego/ vciął mu vcho. Tedy mu rzekł Iesus/ Włoż Miecz twoy ná mieysce yego/ Abowiem wßyscy ktorzyby Miecz bráli/ od Mieczá zginą. Czyli mniemaß iżebych teraz nie mogł prosić Oycá mego/ ktoryby mi dał więcey niż dwánaście Ciem Anyołow?

łow? A yákoż sie tedy wypełnią Pismá? (ktore mowią) że sie ták ſtáć musi.

Matth. 26. Marci 14. Luce 22.

Oneyże godziny rzekł Iesus Tłußczam/ Yákoby ná Łotrá wyßliście z Mieczmi y z Kiymi imowáć mię/ Siedziałem ná káżdy dzień v was w Kościele náucząyąc/ á wżdy nie poimáliście mie. Ale sie to wßistko ſtáło/ ábysie wypełniły Pismá Prorockie. Tedy wßyscy Vczniowie opuściwßy go vciekli.

I. Christusowe Vmęczenie ma osobliwą przyczynę/ zwłaszczá/ Aby pismo S. było wypełnione.

TA yest pirwßa Część Pássiey/ w ktorey nam oznaymiono yest/ yáko sie s Pánem Christusem w Ogroycu działo/ z tąd tedy ná ten czás dwie częśći przed sie weżmiemy. Naprzod/ słyßeliście tu Wáßá Miłość z Słow Páná Christusowych/ ktore S. Mattheuß Ewángelistá wypisuye/ Iże vmęczenie yego włásną y osobliwą przyczynę tego miáło/ Ktorey przyczyny inßy Swieci nie máyą. Abowiem gdy S. Piotr mieczem go bronić chciał/ Aby nie był yęty y poymány od Zydow/ tedy mu tego Pan Christus zábronił/ y rzekł do niego/ Włoż Miecz twoy ná mieysce yego. Abowiem wßyscy ktorzyby Miecz bráli/ od Mieczá zginą. Azaß mniemaß iżebych teras nie mogł prosić Oycá moyego/ ktoryby mi dał więcey niż dwánaście Ciem Anyołow? Yákoż sie tedy wypełnią Pismá?

Yedenby to owßeki Anyoł mogł dobrze spráwić/ ktoryby Páná Christusá mogł obronić od mocy Zydowskiey. Ale tu mowi Pan Christus/ Zeby mogł mieć więcey nizli dwánaście Ciem Anyołow/ á to yest yeßcze więcey nizli siedmdziesiąt tysięcy Anyołow. Y yedenby to Anyoł owßeki mogł wybornie spráwić/ ktoryby Páná Christusá mogł obronić/ też y przeciw wßystkiemu Swiátu. Ale Pan Christus mowi/ yáko S. Łukaß piße/ Dopuśćcież im áż do tąd czynić. Albo yáko S. Mattheuß piße/ Pietrze włoż Miecz twoy ná mieysce yego. Y yákoż sie tedy wypełnią Pismá? Yákoby chciał rzec/ gdybych yá nie cierpiał á nie był vmęczon/ tedyby sie nie wypełniły Pismá. Ale Pismá muszą sie owßeki wypełnić. A przetoż sie też ták musi ſtáć. Tá tedy yest przyczyná/ czemu Pan Christus cierpiał y vmęczon yest/ Zwłaszczá/ nie dla tego/ żeby musiał cierpieć y vmęczonym być/ yákoby przymußony/ Albo żeby Pan Bog nie mogł inßey drogi náleść/ áby Cześć y Sławá yego byłá náprawiona y postánowiona/ Ale dla tego/ áby Pan Bog prawdziwym był náleziony y obaczon/ A iżeby Słowo y Obietnice swoye trzymał/ y ony wypełnił/ ktore przez Proroki swoye mowił y obiecał.

To Ewángelistá dla Mędrkow y wielkich Mistrzow dał znáć/ Ktorzy Páná Bogá o wszystkich vczynkách yego pytáyą/mowiąc/Czemu co ták czynisz? Abowiem żaden naynędznieyszym Vczniem (iż ták rzekę) ná Niebie y ná Ziemi/y pod Ziemią w Piekle nie yest tákowym/ yáko yest Pan Bog nász. Abowiem nie tylko Dyabeł chce być Mistrzem Bożym/ ále theż y wszystek Swiat ták mądrym yest/ iże sie tego domysla/ yákoby chciał Páná Bogá náucząć/ yákoby ten Swiát rządzić á spráwowáć miał. Izali nie mogł Pan Bog/ mowi Mistrz Mędrek/ żadnego inszego obyczáyu á sposobu wynáleść/ ku odkupieniu y wybáwieniu Narodu Człowieczego/ yedno ten/ Iże Syn yego táką hániebną Smierć cierpieć y podyąć musiał? Y dla czego Pan Bog dał Syná swego w ręce nieprzyiaciol swoyich? Wszákby był mogł zesláć Anyołá/ ktoryby był wszystek Swiát pobił y zgłádził/ Nie rzekąc tego Zebránia Ludu Zydowskiego? Y owszem/ zaprawdę czyściéby to był mogł vczynić/ Abowiem yest Wszechmogący/ y wszystko też wie/ Yest też Mądry/ Rozumny/ y dosić Dobrotliwy/ nie potrzebuye ku żadney rzeczy twoyey mądrosci/ yákoby co miał vczynić. Ale tu nie mamy Pytánia o vmieniu/ Ale o chceniu y Woley yego.

Pan Bog yest naypodleyszym Vczniem.

Nászy też Szwermerowie á Wartołbowie y fáłszywi Náuczyciele/ bárzo też są rozumni/ Że sie chcą Mistrzámi nád Christusem vczynić/ y yego náuczyć/ Mowiąc/ Czemu Pan Christus brał Chleb y Wino ku swoyey Wieczerzy? Czemu też bierze Wodę do Chrztu świętego/ żeby tym Ludzie miał omyć y oczyścić od Grzechow? Czemu on nie stworzy z nowu wszystkich Ludzi Spráwiedliwemi y krom Grzechu/ Ták yáko był y pierwszego Oycá nászego stworzył? Azaż yego Możność y Moc nie więtsza yest/ tylko ták? Táki yest záwzdy Diabeł ná tym Swiecie/ A osobliwie w Szwermerách á obłędliwych Duchách á fáłszywych Náuczycielách/ Iże Páná Bogá chcą yeszcze do Szkoły wieść/ y yego tam náuczyć/ coby czynić miał.

A przetoż powiedáyą Ewángelistowie/ Iże Pan Christus vmęczon yest/ Aby sie Pismo wypełniło. Pan Bog ták vczynił/ yáko sie mu dobrze być zdáło y podobáło. Vmiałćiby y mogłciby był dobrze ináczey to vczynić/ ále tego vczynić nie chciał áni chce. Y yákoż też Pan Bog ku temu przyszedł/ Izeby go wiec teraz dopiero szalony Człowiek náuczyć y rządzić chciał? Y owszem mowi mądry Rozum/ Gdybych ya był yáko Bog/ Tedybych Dobroć y Miłosierdzie moye/ y ták y owák Swiátu okázował y czynił. A toć yest naywiętsza Plagá á Karánie ná tym Swiecie/ Iże Dziatki Ludzkie/ Páná Bogá nászego/ zá Błazná sobie być mniemáyą/ Dla tego/ iże Pan Bog/ ktory yáko yedno naywyższey y naywięcey być może Wszechmogący/ Mądry y Dobrotliwy yest/ ták sie prosto okazał/ y poniżył/ A iże też ináczey nie chciał vczynić. Ale dopuścił áby sie Syn yego národził z Niewiásty/ A iżeby był vkrzyżowan y vmárł.

Nuż tedy/

Nuż tedy/ Swiát nie może yuż ináczey vczynić/ tylko że to wszystko/ Co Pan Bog mowi y czyni/ zá szczyre Głupstwo sobie trzyma y poczyta/ Ale ktorzy są práwemi y dobremi Chrześciánmi/ v tych Słowo Boże yest vprzeyme y ważne/ Ci wierzą PAnu Bogu swoyemu krom mędrowánia/ y zá to trzymáyą/ Iże więtsza Moc Boża w tym sie okázuye/ co sie przed Swiátem zda być niedoskonáłością á mdłością y Głupstwem/ niżli my wyrozumieć y ogárnąć możemy. Pogáni y Niewierzący Ludzie mowią/ Iż to Błazeńska rzecz yest/ Nie ináczey yáko y nászy Biskupi y Mądrzy tego Swiátá/ tákież też teraz mowią/ o tych rzeczách/ ktore Pan Bog czyni y spráwuye. Iż to yest rzecz błazeńska/ y owszem práwie błazeńsko brzmi. Kiedybych ya Bogiem był/ tedybych ták álbo owák vczynił. Ale yesli ty Chrześciáninem chcesz być/ tedy sie strzeż tákowey mądrości/ y mow/ Niechay ten będzie mądrym w spráwách Boskich/ kto bez tego być nie może y tego opuścić nie chce/ Ale ya zostánę przy tym máłym Zgromádzeniu/ prawdziwych Chrześciánow/ ktorzy mowią/ Y yabychći też tákież vmiał dobrze mędrowáć/ Ale przed Pánem Bogiem/ ktory wszechmogący yest/ y wszystko vmie y może dobrze vczynić/ nie będę mędrował/ ále prosto będę Słowu yego wierzył y onego násládował/ A yemu to polecę/ yáko on wszystko vczynić ma/ yáko temu ktory to lepiey vmie/ niżli ya.

W spráwách Boskich nie mamy mędrowáć.

Toć tedy yest/ co Pan Christus mowi/ Iże sie to ták ostáć musi/ Aby sie wypełniły pismá. Yákoby chciał rzec/ Mogłćibych y vmiałbych owszeki ya też ináczey te rzecz począć. Ale sie ty dáley o tym nie pytay/ ále tylko wierz Pismu. A yesli nie chcesz Pismu wierzyć/ áni go násládowáć/ A ty day pokoy. Tákieżći też y my do nászych Mędrkow mowimy/ My nie wydawamy żadney nowey Nauki/ áni też każemy żadney inszey Wiáry/ yedno tę/ o ktorey nam S. Pismo powieda/ á kiedy według Pismá S. náuczamy y każemy/ tedy to czynimy cośmy powinni vczynić/ y co ná nas zależy/ niechayże tu drudzy w tym mędruyą yáko chcą/ Ale my przy tym máłym Zgromádzeniu zostániemy/ ktore S. pismu wierzy y yego náśláduye.

Dwánaście Legionibus álbo Ciem Anyołow mogłby był P. Christus nie tylko wszystki Zydy wespołek/ ále też y wszystek Swiát/ y owszem chociaby też y sto tysięcy Swiátow yeden ná drugim stało/ zábić y w niwecz obrocić. Ale on musiał dla tego cierpieć y vmęczonym być/ áby sie wypełniło Pismo. A przetoż on nie cierpiał z poniewolenia/ áni z przymuszenia/ Ale áby sie Pismo wypełniło/ á iżeby Pan Bog w Słowie swoym prawdziwy był náleziony. Bo Rozum Ludzki mowi/ Ey/ izali Pan Bog ták niemożny y mdły yest/ żeby sie miał dáć krzyżowáć? Y czemu sie ták nędznie okázuye? Ale Pan Christus mowi/ Wieźże sie á idź precz/ á mędruy tám sobie y bądź rozumnym yáko chcesz/ Mogłbychći ya to dobrze ináczey vczynić/ y mam też dosić Anyołow ku temu/ A yeden Anyoł mocnieyszy y możnieyszy yest/ niżli dziesięć Tureckich Cesárzow. Ale sie to przyiáznym obyczáyem ma stáć/ nie przes Miecze/ áni przes woyowánie/ yáko S. Pismo mowi/ Esaie 2. Michee 4. Z Sionu wynidzie Zakon/ á Słowo

Esaie 2. Michee 4.

 Páńskie

Páńskie z Jeruzálem. Będzie sądził między Pogány / y karał wiele Narodow. Y przekuyą Miecze swe ná Lemieße / á Włocznie swe ná Sierpy. Abowiem żaden Narod przećiw drugiemu Narodowi nie podniesie Mieczá / á yuż dáley nie będą sie vczyć woyowáć. Táć yest yedná á pierwßa rzecz.

II. Woyowánie Christusowe s Smiercią w Ogroycu.

Powtore wypisuyą thęż Ewángelistowie bárzo pilnie woyowánie Christusowe s Smiercią ktore miał w Ogroycu / yáko to ná ktorym wiele ießcie záleży. Wyßedł thedy Pan Christus po Wieczerzy / yáko święty Jan piße zá Strumień Cedron / do Ogrodá / ktory tuż blisko był przy Oliwney Gorze / podle Dworu álbo Folwárku / Tám w ktorym Zydowie Owce swoye mieli. A S. Lukaß piße / iże Pan Christus według zwyczáyu wyßedł ku Gorze Oliwney. To ták ma być rozumiano / Iż gdy Pan Christus w Mieście Jeruzálem kazał y swoyemu Vrzędowi dosić vczynił / Tedy wychodził ku Gorze Oliwney / y tám swoy Nocleg miewał w Ogrodzie ná Trawie / y pod Drzewy / áż do zaránia. Ráno ßedł zás do Miástá / y tám też zás swoy Vrząd spráwował. To on Zdraycá Judaß bárzo dobrze wiedział.

A gdyż tedy Pan Christus tego czásu wedle swego zwyczáyu / tákież też był wyßedł / y wßedł do Ogrodá / Tedy sie nowa y inßa rzecz s nim ſstáłá. Abowiem rozdzielił y odłączył tám sámy od siebie Vcznie swoye / y wziął s sobą Piotrá y dwá Syny Zebedeußowe / A do drugich Vczniow mowił / Siedźcie tu / Ya muße tám iść y modlić sie / á gdy tám przyßedł / tedy vpadł ná oblicze swoye / y modlił sie / mowiąc / Oycze moy / yesli można rzecz yest / Niechay odeydzie ten Kielich ode mnie / A wßákoż nie yáko ya chcę / Ale yáko ty chceß. Tá tedy yest tu nowa y osobliwa Modlitwá. Przed tym częstokroć sie też modlił. Ale Vczniow swoyich przed tym nigdy ták sámych od siebie nie rozłączał / yáko ye tedy był rozłączył / Trzech Vczniow wziął s sobą / yáko Piotrá / Jákobá więtßego / y Janá. A drugie Vcznie zostáwił tám siedzące. Ci trzey / byli osobliwi Vczniowie yego / Ku ktorym thęż podobno mowił w swoym Vćiśnieniu y Vdręczeniu.

Tám okázował y stáwił sie Pan náß miły Jesus Christus dla nas / yákoby był vbogi grzeßny Człowiek / Y powściąga sie tu Boskie przyrodzenie / y nie wydawa áni wypußcza Pan Christus z siebie zupełnego Pociešenia áni bezpieczności / yáko przed tym. Tám Kuśicielowi Dyabłu było mieysce dáne y to mu było dopußczono / Iże bliżey ku niemu przystąpił y przybliżył sie / y dáleko ciężey y więcey / niżli kiedy przed tym yego sie yął y onego obciążał y przenágábał. A przetoż tu mowił / nie ináczey yedno yáko Człowiek / kthory woyuye á w potykániu stoyi / y s Smiercią walczy / Szuka Pocießenia v Vczniow swoyich / ktorym on przed tym był ku pocießeniu. Drżał y trząsł sie / y Serce yego było pełne Smutku.

Smutku. Abowiem yuż o Zywocie swoyim wątpił / y Smierć ná sobie czuł / Y widział iże yuż tedy vmrzeć miał. Tám vskarżał sie przed Vczniámi swoyemi. Wielkie Vćiśnienie y Dolegliwośći á Vdręczenie ku temu go pobudziło / iże sie do Vczniow swoyich vciekał / ktorzy podleyßy byli niżli on sam.

Cierpienie Christusowe w Ogroycu.

To Cierpienie náßego miłego Páná Jesu Christá w Ogroycu / nie może być Człowieczym yęzykiem wymowione / ále przewyżßa wßystki Ludzkie rozumy y myśli / á osobliwie w tákowey wielkiey y známienitey Osobie. Kiedyby inßa ktora Osobá byłá / á oneby Dyabeł ták ciężko przenágabał y vćiskał / Tedyby ye też y w yednym mgnieniu oká zámordował / á zwłaßczá w tym żywocie / poki wiec yeßcze Ciáło y Dußá wespołek złączona yest. Ale w onym Zywocie yeßczeć gorzey y przykrzey będzie potępionym / A yednák wżdy przedsie nie vmrą / Ale w onym vdręczeniu mußą zostáć ná wieki. A przetoż tego żadnym obyczáyem nie możemy wyrozumieć / áni tego wymyślić / y owßem dáleko też mniey y wymowić / Yákowe to tám vćiśnienie było / ktore Páná Christusá w Ogroycu potkáło y nań przyßło.

Abowiem sam mowi / Smutna yest Dußá moyá áż do Smierći / Tu słyßyß Słowá yego / ktore on tu w tym swoyim Vćiśnieniu mowi. Yákoby ták chciał rzec / Yestem w wielkim vćiśnieniu / y tákem sie zlękł / zásmucon y vdręczon yestem y wątpię sobie / rownie yákoby yuż teras Dußá moyá ze mnie wyniść miáłá / y yákobych yuż vmrzeć miał / Ktory vćisk gdyby sam ßczyry Człowiek tylko we mgnieniu oká ták cierpieć y poczuć ná sobie miał / tedyby żadnym obyczáyem nie mogł żyć / álebý musiał wnet tedyß vmrzeć. Ták był Pan Bog náß tego nadobnego / czystego / y niewinnego Báránká / Dyabłu w Páßczękę yego dał / A przetoż też on bárzo nań Zębámi zgrzytał / mnimáyąc / żeby go yuż potkáć miał / Ale go yednák nie muśiał połknąć. O tym vskarża sie tu Pan Christus / mowiąc / Smutna yest Dußá moyá áż do Smierći. Yákoby chciał rzec / tu yuż niemáß więcey żadnego żywotá / tu yuż niemáß żadnego rátunku á wspomożenia / Yuż muße vmrzeć.

Y dla czego O PANIE Jesu Christe / yesteś ták zásmucony y vstráßony? Wßákeś to rzekł / Iżebyś mogł Oycá twoyego prosić / że by ć posłał więcey niżli dwánaście Ciem Anyołow. Ale Pismo muśi być wypełnione. Yesli sie tedy ty Smierći ták boyiß / y dla niey sie ták lękaß / á oney stráßyß / Coż my thedy vbodzy nędzni Grzeßni Ludzie vczynimy / Kiedyby nas ná Szubienicę álbo do Ogniá wiedziono / Albo kiedy Pestilentia á Morowe Powietrze y inße Niemocy nam przed oczy przyydą? Tám my owßeki będziemy bárzo y do ßczątku wątpić / gdyż ty przed Smiercią ták drżyß y trzęsieß sie. A toć prawdá yest / iże tá rzecz przed tym Swiátem yest owßeki śmießna / y ku náśmiewániu podobna rzecz / iżeby PAN Christus / ktory yest PAnem

 nád

nád Smiercią/ ták bárzo ná doł vpáść y vskarżać sie á nárzekáć miał/ mo-
wiąc/ Smutna yest Duszá moyá áż do Smierći.

Ale sie to dla nas sstáło/ iż ten Mąż ták bárzo zásmucony był/ yá-
ko żaden inszy Człowiek ná Swiecie ták smutny być nie może/ Ani sie
żaden ták bárzo Smierći nie bał/ yáko ten. Bo kiedy Człowiek przes
niektory czás w Ciemnicy poimány leży/ y ku niemu bywa mowiono/ Ná-
gotuy sie bo musisz yuż gárdło dáć á vmrzeć/ yuż ináczey nie może być/
Tám sie wiec poczyna tákowy Człowiek dreczyć y meczyć/ przewraca á kre-
ći sie dzień álbo trzy álbo cztery/ nie wiedząc co czyni/ y bywa mu on
strách dáleko wiecey przykrzeyszy y strászliwszy/ nizli kiedy yuż Kátu w
rece przyydzie/ y onego tráci. Abowiem tám wiec práwa Smierć by-
wa y yest/ gdy sie Człowiek w Ciemnicy álbo w Yectwie y w poimániu
gryzie/ frásuye y kłopoce/ á kiedy mu też Diabeł tákowe myśli przydáye
y ku nim ták pobudza/ Oto tu yuż musisz zginąć/ y yuż moyim yesteś.
Tám wiec Człowiek wszystek sie práwie odmieni/ y inákszym sie sstánie/
ináczey mowi/ ináczey sie też stáwi y okázuye nizli przed tym był. Y krot-
ko mowiąc/ Insza to dáleko niemoc yest/ nizli Morowe Powietrze álbo
Fráncá/ Abowiem yest práwe vciśnienie od Smierći y woyowánie s
Smiercią/ dla ktorego wiec cielesney Niemocy y cielesney Smierći táko-
wy Człowiek nie czuye.

A záprawde ze wszystkiemi námi Ludźmi/ ták sie dzieye/ iże potká-
nie y walczenie s Smiercią/ dáleko wietsze y ciezsze yest nizli sámá
Smierć. A tám kiedy yuż wiec Dyabeł wygra á zwycięstwo otrzyma/
tedy yuż tákiego káżdego Człowieká zła yego yest/ y vtráćił swoye rzecz.
Abowiem v tákiego Człowieká/ ktory w tákowym potkániu stoyi/ by-
wa Twarz záostrzona á sucha/ bládá y biała. Oczy wpádłe y cie-
mne/ Vszy zimne/ etc. Ale to wszystko nic yeszcze nie yest/ przeciw one-
mu woyowániu á potkániu Páná nászego Jesu Christá/ ktore miał w
Ogroycu. A przetoż też mowi S. Łukasz/ Stało sie gdy ták s Smier-
ćią walczył/ tym wiecey (á vprzeymiey) sie modlił. A był Pot ye-
go/ yáko Krople Krwie pádáyące ná ziemie. Bo Pan Christus dá-
ley przyszedł á wiecey cierpiał/ nizli my/ Abowiem on do tákowey Go-
racości y Ognia przyszedł/ że też y krwáwy Pot z niego wyniść musiał.

O tákowym woyowániu/ yákom yuż rzekł/ my nic nie wiemy. Abo-
wiem w Pánie Christusie dáleko wietsze było/ nizli we wszystkich nas
Ludziach być może. Przyczyná tego tá yest/ Iż Christus miał być nay-
wietszym Meczennikiem/ miedzy wszystkimi inszemi Meczenniki ná
Swiecie/ Nád to też/ yego Przyrodzenie było czyste/ nadobne y zdro-
we. Bo my Ludzie w Grzechu poczeći y národzeni/ mamy nieczyste/ twár-
de y tredowáte Ciáło/ ktore nie wnet poczuye boleśći. Im czyrstwieyszy y
zdrowszy yest Człowiek/ y też im cudnieysze Ciáło ma ná sobie/ y czystszą
Krew ma w sobie/ tym rychley też poczuye/ to co go dolega. Im też plu-
gáwsze

Christus naywietszy Meczennik.

gáwsze Ciáło kto ma/ y nieczystszą Krew w sobie/ tym też mniey czuye bo-
leśći/ yáko sie tego w Tredowátych Ludziach doświádczamy. A gdyż Chri-
stusowe Ciáło y Krew/ czyrstwe/ zdrowe/ czyste/ y krom Grzechu yest/ A
przeciw temu zás Ciáło násze y Krew/ tredowáte/ nieczyste/ y pełne yest
Grzechow y nieczystośći. A przetoż/ chocia my też wiec o Smierći słyszy-
my/ y boyaźń á strách Smierći czuyemy/ Tedy yą yednák záledwey czuye-
my w wtorym Stopniu/ Ktorą Pan Christus w dziesiątym Stopniu
poczuł. Ponieważ on naywietszym Meczennikiem/ y naywietsze vme-
czenie y strách/ y naywietszą gorzkość Smierći poczuć y one podyąć
miał/ Y ku temu też yego Náturá nadobna/ czysta y nieplugáwiona
yest/ Tedy też vciśnienie y vdreczenie Smierći dáleko wiecey y bárziey
poczuł/ nizli my wszyscy.

A przetoż nie czytamy też o żadnym Swietym/ żeby tákowe vciś-
nienie miał cierpieć/ iżeby sie krwáwym Potem poćić miał/ Yáko tu E-
wángelistowie o Christusie piszą. To dobrze widzimy/ iże káżdy Czło-
wiek ktory sie zlęknie y vstrászy/ á zwłaszczá ktory s Smiercią woyu-
ye/ yuż nie może płákáć/ Y nie dobrze widzi/ áni słyszy/ Yezyk bywa v
niego suchy/ nie ináczey yákoby skorá ná drzewie/ y Oczy ták suche/ yá-
koby Kámień. Wszystká wilgotność/ Sok y Krew/ ktorą yedno we
wszystkim Ciele ma/ idzie do Sercá. Ale w Pánie Christusie Strách
y vciśnienie dáleko wietsze było. Abowiem to widzimy/ iże Przyrodze-
nie w Sercu ták zwyciężone yest/ iże te Krew/ ktora dla stráchu do
Sercá przychodzi/ zás od Sercá precz wypedziło/ Ták bárzo/ że
thez ze wszystkiego Ciáłá krwáwe Krople płynely/ yáko Swiety Łukasz
pisze.

A przetoż musiał tu być tákowy Smutek/ Vciśnienie/ y Dole-
gliwość/ ktorey żadne Człowiecze Serce myślą swoyą nie może do-
siąc áni wyrozumieć. My Ludzie w wielkim smutku ku temu przycho-
dzimy/ Iże Yezyk sstawa sie suchy/ Vszy głuche/ Rece drżące bywá-
yą/ y we wszystkim Ciele ták sie być zda/ yákoby áni krople Krwie nie
było. Ták dálece s námi sie sstawa. A Pánu Christusowi ták sie sstá-
ło/ Iże Krew yego zás od Sercá z Ciáłá yego precz wyciśniona byłá. To
to yest przeciw wszystkiemu rozumowi Człowieczemu.

Tákowe Vciśnienie Pan nász miły Jesus Christus dla tego cierpiał/
áby to ku Czći Oycu swoyemu Niebieskiemu/ y nam Ludziom ku Po-
żytku vczynił/ Abysmy sobie potym Páná mieli nád tákowym Vcis-
kiem/ Gdy sie oblicze násze záostrzy/ Oczy czarne y ciemne sie sstáną/
á kiedy też yuż yezyk nie będzie mogł mowić/ y Głowá nie będzie mogłá
pámietáć/ ábysmy sie wiec tedy tego Męża trzymáli/ ktory ten strách zwy-
ciężył/ y on sam w sobie zátopił y zgłádził. A przetoż thez nász Vcisk
nie może był ták wielki/ yáko tu w tym Sercu był. Abowiem PAN
i iiij Christus

Czemu PAN Christus tákowe śmiertelne vciśnienie ćierpiał.

Christus naywiętsze vćiśnienie w niewinnym Sercu swoim zwyciężył/ y w swoyey czystey y nadobney Krwi/ Diabelski gorzki Gniew á Iad/ y iádowite y ogniste Strzały vgásił/ y zádusił/ Abysmy sie mieli czym cieszyć z Zwycięstwá yego.

Abowiem Dyabeł záprawdę swoye ogniste Strzały w niego wstrzelił/ y ony w Serce yego wráził/ mowiąc ku niemu/ Ty yesteś w Niełásce Bożey etc. Ktoreszto Strzały Pan Christus w swoyim niewinnym Sercu/ ochędożnym Ciele/ y w czystey Krwi zágásił/ Y ony ták głęboko w nie wráził/ iże sie tępemi stáły/ y żadney yuż mocy przećiwko nam nie máyą. Tego nie może przemoc áni spráwić Cierpienie y męká inszych Swiętych. Abowiem w ich Krwi Strzały Diabelskie nie stáły sie tępemi áni mocy swoyey vtráćiły/ ále tylko we Krwi Páná Christusowey.

Toć yest thedy woyowánie y Potykánie nászego miłego Zbáwićielá Jesu Christusá w Ogroycu/ Ktore woyowánie dla tego przed Smierćią yego vprzedzáć miáło/ y wypełnione być musiáło/ Iż potym vmrzeć miał. A Diabeł go też vćiskał/ y Serce yego tákowemi myślámi strászył/ przywodząc mu to ná pámięć/ Oto yuż teraz będziesz y musisz być zábit/ y vmrzesz/ etc. A ták ono czyste przyrodzenie yego musiáło sie dla tego zdumieć y strácháć/ Abowiem im czystsze yego Przyrodzenie było/ tym też więtsze boleśći y vdręczenia być musiáły/ Abysmy/ yáko yuż rzeczono yest/ Poćieszenie z tego mieli/ A iżebysmy zá ták wielką y nieskończoną Miłość y Dobroć Serdecznie ná wieki dziękowáli/ AMEN.

Wtore Kazánie/ o Historiyey/ yáko sie stáło w Domu Káyfaszowym Xiążećiá Kápłáńskiego/ Matth. 26. Marci 14. Luce 22. Johan. 18.

25. Martij Anno 1534. in Templo parochiæ.

Słyszeliśćie Wászá Miłość nie dawno/ pirwszą Część Pássiey y Historiyey Vmęczenia Christusowego/ ktore sie w Ogroycu stáło/ gdzie on dla nas przyszedł był w wielkie bárzo vćiśnienie y w vpádek Smierći/ Że Krwáwy Pot dla tego z niego obfićie wychodził/ Ták iże Krew z Ciáłá yego ná Ziemię płynęłá. A on Zdraycá Iudasz wziął był wielką Tłuszczą z sobą od Stárosty Piłatá/ y od Kśiążąt Kápłáńskim/ Ci go yęli y poimáli/ y wiedli do Káyfaszá Xiążećiá Kápłáńskiego.

To yáko Wászá Miłość słyszeli dla nas sie stáło/ Bo PAN nász miły JESVS Christus to niewymowne Vćiśnienie y Vdręczenie Sercá swoyego ná sie przyiął/ Nie dla siebie/ ále dla nas. Bo go żaden ku temu

temu nie przymuśił/ áni Anyoł áni Diabeł/ Ponieważ on sam mowi/ żeby mogł mieć dwánaśćie Legion álbo Ciem Anyołow/ ktorzyby go obronili. Ale on nam tym posłużyć y ná pomocy być/ y ku naszemu lepszemu tákowe vćiśnienie y mękę zwyciężyć chciał/ Rownie yáko też ku nászemu lepszemu/ Smierć y Piekło zwyciężył/ y wszystko to vczynił y wypełnił.

A toć yest naywiętsza y naywyższa część vmęczenia Christusowego/ ktore Vmęczenie yest Duchowne yego/ y ktore też ćielesne ćierpienie á vmęczenie dáleko więcey przewyższa Biczowánie/ Sćinánie/ Krzyżowánie/ wszystko to yest ćielesne ćierpienie y vmęczenie/ y yest też czesna y ćielesna Smierć/ to yest/ Smiercia piąći Smysłow. Ale Duchowne Cierpienie á vmęczenie/ Kiedy Duszá y Serce ćierpi/ yest dáleko y bárzo nászbyt y więcey ćięższe/ niżli ćielesna Smierć. A przetoż Pan Christus przes to vćiśnienie/ ktore w Ogroycu ćierpiał/ Dyabelski yad y gorzkość yego y srogi Gniew y Sąd Páná Bogá nászego na sie przyiął/ y do szczątku yi otrzymał. A iżebysmy tego nie ćierpieli/ Albo/ choćiabysmy też to ćierpieć musieli/ ábysmy yednák w nim y przes niego w tym wystáli y to zwyciężyli. Z tego sie tedy mamy ćieszyć/ y to wiedzieć/ gdy ná nas strách/ lękánie/ wątpienie/ y Duchowne męki przychodzą/ iże ochrzczeni yestesmy w Imie tego Mężá/ ktory to wszystko ku nászemu lepszemu zwyciężył. Temu ták mocno mamy wierzyć/ y żadnego wątpienia o tym nie mieć.

Duchowne Cierpienie przewyższa wszystko ćielesne ćierpienie.

Náśláduye tedy teras wtora Część Pássiey/ yáko sie s Pánem Christusem działo w Domu Kayfaszowym Kśiążećiá Kápłáńskiego. Ták piszą święći Ewángelistowie.



Matth. 26. Marci 14. Luce 22.

ONi poimawszy IEzusá / wiedli go do Káyfaszá Kśiążęciá Kápłáńskiego / gdzie sie byli zeszli w Zakonie náuczeni y Stárszy.

A Piotr szedł zá nim z dáleká áż do Páłacu Kśiążęciá Kápłáńskiego. A tám wszedszy wnątrz / śiedźiał z Sługámi / áby widźiał dokonánie.

A Kśiążętá Kápłáńskie / y Stárszy / y wszystká Rádá szukáli fałszywego Swiádectwá przećiwko Iesusowi / áby go ná Smierć wydáli / á nie nálezli. A ácz też wiele fałszywych Swiádkow przychodźiło / wszákoż nie nálezli. A ná ostátek przyszli dwá fałszywi Swiádkowie / y rzekli / Ten mowił / Mogę skáźić Kośćioł Boży / á zá trzy dni záśię yi zbudowáć.

Iohan. 18.

A tedy naywyższy Kápłan pytał Iesusá o VczniOch / y o náuce yego. Odpowiedźiał mu Iesus: Ya yáwnie mowiłem Swiátu / ya záwsze náuczałem w Bożnicy / y w Kośćiele / gdźie sie wszyscy Zydowie schadzáyą / á w táiemnośći nie mowiłem nic / Czemuż mie pytasz? Pytay tych ktorzy słucháli / com im mowił / Oto ći wiedzą com ya powiedał. A gdy to mowił / yeden z Sług ktorzy tám stáli / dał policzek Iesusowi / mowiąc / Izali ták odpowiedasz naywyższemu Kápłanowi / Odpowiedźiał mu Iesus / Yesliżem źle mowił / day świádectwo o złym / á yesliż dobrze / czemu mie biyesz?

Matth. 26. Marci 14. Luce 22.

A wstawszy Kśiążę Kápłáńskie / rzekło mu / Nic nie odpowiedasz ná to co ći świádczą przećiwko tobie? A Iesus milczał. A odpowiedáyąc Kśiążę Kápłáńskie / rzekło

rzekło mu / Poprzysięgam ćię przez Bogá żywego / ábyś nam powiedźiał / yesli ty yesteś Christus Syn Boży? Rzekł mu IEsus / Tyś powiedźiał. A wszákoż yednák powiedam wam / Od tego czásu vyźrzyćie Syná Człowieczego śiedzącego ná Práwicy Mocy Bożey / y przychodzącego w Obłokách Niebieskich.

Matth. 26. Marci 14.

Tedy Kśiążę Kápłáńskie rozdárł Odźienie swoye / mowiąc / Bluźnił / Y coż yeszcze więcey potrzebuyemy Swiádkow? Otośćie teraz słyszeli Bluźnienie yego / y coż śie wam zda? A oni odpowiedáyąc rzekli / Winien yest Smierći.

Matth. 26. Marci 14. Luce 22.

Tedy plwáli ná Oblicze yego / y Pięśćiámi go bili / A niektorzy dłoniámi bili w Oblicze iego mowiąc / Prorokuy nam Christusie / Kto yest ktory ćię vderzył?

Matth. 26. Marci 14. Luce 22. Iohan. 18.

A Piotr śiedźiał ná dworze w Páłacu / y przystąpiłá ku niemu yedná Służebnicá / mowiąc / y ty z Iesusem Gálileiskim byłeś. A on śie záprzał przed wszystkimi / mowiąc / Nie wiem co mowisz. A gdy wychodźił do Sieni / vyźrzáłá go druga służebnicá / y rzekłá tym ktorzy tám byli / Y ten był z Iesusem Názáreńskim. Tedy śie záś záprzał z przysięgą / iż nie znam Człowieká tego. A po máłym czáśie przystąpili ktorzy tám stáli / y rzekli Piotrowi / Záprawdę y ty z nich yesteś / Abowiem y mowá twoyá yáwnego ćię czyni. Tedy śie począł przeklináć y przysięgáć / Iż nie znam Człowieká. A wnet Kur zápiał. Y wspámiętał Piotr ná Słowo Iesusowe / ktory mu był rzekł / Pirwey niżli Kur zápieye / Trzy kroć śie mnie záprzysz. A wyszedszy precz gorsko płákał.

Tá Hi-

DA Historia ſtáłá ſie w domu Káyfaſzowym Xiażeciá Kápłáńſkiego / S. Jan piſze / Iż Słudzy Zydowſcy Páná Jeſuſá yeli / zwiázáli / y naypirwey wiedli do Annaſzá. To ſie tym porządkiem ſtáło / Skoro Pan Chriſtus był w Ogroycu yet y poiman / Tedy proſto z Ogroyca wiedzion był do Domu Káyfaſzowego Xiażeciá Kápłanſkiego. A gdyż Xiadz Annaſz / ktory był Swiekrem Kayfaſzowym / na oneyże drodze gdzie go wiedli mieſzkał / Ták iże mimo yego Dom iść muſieli / tedy pierwey nizli do Kayfaſzowego Domu przyſzli / wiedli Jeſuſá idąc drogą do Annaſzowego Domu / á tym ſie ſtáremu onemu Xiażeciu Kápłáńſkiemu záleć y zákázáć chcieli / y dla tego naprzod go tám wiedli / áby go też naypierwey zwiazánego y yetego widział. W Annaſzowym Domu nic ſie tám Pánu Chriſtuſowi nie ſtáło / ále w Káyfaſzowym Domu tám byli fáłſzywi Swiádkowie przeciwko niemu poſtánowieni / Y tám też był Pan Chriſtus oſkárżon y przeſłuchan.

Annaſz.

A ták w Annaſzowym Domu nic ſie wiecey nie ſtáło / tylko to iże Słudzy onemu ſtáremu Popowi s poymánym Jeſuſem chcieli ſie záleć á zákázáć / mowiąc / Owoż ći teras wiedziemy związánego y yetego / o ktoregoście wy dawno ſtali / y też áby poyman był ná tośćie ſie náſádzili. A Annaſz tám też nic z nim nie ſpráwował / tylko to iż rzekł / Dobrze ták / dobrze ták nám / Wiedźcieſz go yedno tám przedśie do Domu Káyfaſzowego / práwego Kſiążęciá Kápłáńſkiego / ktory tego Roku Kſiążęciem Kápłáńſkim yeſt. Abowiem wſzyſtki Kſiążętá Kápłáńſkie y Stárſzy / y Rádá / Ktorzy nie tylko w Mieśćie Jeruſálem / ále też y wſzyſtke Ziemie rządzili / weſpołek zgromádzili ſie byli do Domu Káifaſzowego / Ktory był Pánem / y owſzem ták poczytáyąc / yákoby Bogiem wſzyſtkiego Ludu. A przetoż też ták byli poſtánowili y przykazáli / Iż ſkoroby Jeſus poiman był / áby był wiedzion od Sług do Domu Káyfaſzowego. Według tego tedy Przykazánia proſto był wiedzion do Domu Káyfaſzowego / Ale w tym yednák vczynili Słudzy te cześć ſtáremu Kſiążęciu Kápłáńſkiemu / chcąc ſie mu w tym zákázáć / yákom yuż rzekł / To dla tego powiedam / áby tá Hiſtoria byłá dobrze wyrozumiáná / á iżeby káżdy wiedzieć mogł / yáko ſie to vmeczenie Páná Chriſtuſowe ſtáło.

Káyfaſz.

A co ſie ſtáło w Káyfaſzowym Domu / to świeći Ewángeliſtowie doſić yáſnie / wyrozumiále y pilnie wypiſuyą / Zwłaſzczá / iże Kſiążętá Kápłáńſkie Páná Jeſuſá związánego przed wſzyſtke Ráde poſtáwili / Y onego pytáli y przeſłucháli. Powtore / iże Piotr S. trzy kroć ſie Páná Chriſtuſá záprzał. Po trzecie iże go pytáli y wyſłucháli / y yáko im P. Chriſtus odpowiedał / Tudzież yáko go háńbili / ſromoćili / bluźnili / z niego ſie náśmiewáli / y yego oplwáli przes cáłą noc áż do zaránia. To wſzyſtko ſtáło ſie w Domu práwego y naywyżſzego Páná w Jeruſálem / y nád wſzyſtkim Ludem w Ziemi.

Co ſie ſtáło w Káyfaſzowym Domu.

Naprzod

NAprzod piſze S. Máttheuſz y S. Márek / iże w Kayfaſzowym Domu byli weſpołek Xiążętá Kápłáńſkie / y w Zakonie Náuczeni / y Stárſzy Ludu / y wſzyſtká Rádá. Kſiążętá Kápłáńſkie y w Zakonie Náuczeni byli tákowi Ludzie / ktorzy wſzyſtek Regimēt á zwirzchność Duchowną pod mocą ſwoyą mieli / Rownie ták yáko w Papieſtwie ſą Kárdinałowie y Biſkupi / y ich Doctorowie y náuczeni. Stárſzy Ludu y Rádá mieli Swiecki Regiment á Zwierzchność pod mocą ſwoyą. A przetoż Pán Jeſus związány y poimány poſtáwion był przed Xiążętá Kápłáńſkie y przed wſzyſtke Ráde w Jeruſálem / to yeſt / przed Duchowną y Swietſką Zwierzchność. Nie ináczey yáko y teras gdyby Papież s ſwoyemi Kárdynały y Biſkupy / Y Ceſarz / y Krol z Kſiążęty Niemieckiey Rzeſze kogokolwiek potępili. Abowiem ná tych dwu Zwierzchnośćiách wſzyſtek Regiment / Rząd á Pánowánie w Jeruſálem zależáło y ták poſtánowione było. Aaron był Kſiążęciem Kápłáńſkim álbo naywyżſzym Kápłanem / A Pokolenie Leuitow / było Pokolenie Kápłáńſkie. Pokolenie Judſkie było Krolewſkie Pokolenie. A przetoż byłá tám weſpołek oboyá Zwierzchność / naylepſze / naywyżſze / naynáuczenſze Oſoby / ktore yedno w Ziemi Zydowſkiey były / A ty iſte wydawáły Skazń / rádziły y zámykáły ſwoye porády á ſkazánia przećiwko Pánu Chriſtuſowi.

Kſiążętá Kápłáńſkie y w Zakonie náuczeni

Stárſzy Ludu.

Chriſtus poſtáwion był przed Duchownym y świeckim Regimentem á Zwierzchnośćią.

Tá iſta rzecz záprawdę ſtrászliwa yeſt ku ſłuchániu / y dobrze yednák ma być rozmyślona y rozważona / iże ty dwie Zwierzchnośći / y ty dwá Stany / Kápłáńſkie á Duchowne Pokolenie / y Krolewſkie Pokolenie tu weſpołek było przećiwko Pánu Chriſtuſowi. Kſiążąt Kápłáńſkich Oycowie y Przodkowie ich byli Moyżeſz / Aaron / Leui / á oni byli ich Dziatkámi y ich Potomkowie / Izáliby tákowych známienitych ſławnych Pátriárchow Dziatki ku temu miáły przyść / żeby ku temu miáły przyśiąć / przećiwić ſie y zdrádzić Páná Chriſtuſá / y potępić á oſądzić go ná Smierć? Rádnych Pánow Oycowie byli też Abrάhám / Iſaak / Jakob / Judá / á oni byli ich dziatkámi y ich Potomkowie? Izáliby ták známienići ludzie ták w to vpáść mieli / żeby Páná Bogá ſwoyego / ktory im był obiecan / zdrádzić y przedáć mieli? Nie byłby iście żadny dziw / iżby ſie Pan Bog ná oboye Zwierchność ták bárzo rozgniewał / żeby potym áni Kápłáńſkiey áni Swieckiey Zwierzchnośći wiecey nie dawał. Abowiem gdyż ty dwá Stany Páná Chriſtuſá przeſláduyą / Y ktoż go tedy chce bronić ná tym Swiećie.

Kápłáńſkie y Krolewſkie pokolenie ieſt przećiw Pánu Chriſtuſowi.

Tákći ſie dzieye záprawdę / iż Pan Chriſtus bywa zdrádzon / przedan / y ná Smierć potępion / Nie od proſtych podłych Ludźi / Ale od Duchowney y Swieckiey Zwierzchnośći y Mocy. A ku temuż yeſzcze od ſwego włáſnego Ludu / ktory on ſam zrządził / y ná zacnym mieyſcu poſtánowił / Ták iże ſie też wſzyſtká Ziemiá y Ludzie przed niemi poniżáć y kłániáć muſieli. A wſzyſtko co oni zámknęli y poſtánowili / To było zámkniono y poſtánowiono / Nie ináczey yáko y v nas było Concilium y Syem / Iż co Papież

ná swoyim Concilium s swoyim Zgromádzeniem / á Cesarz s swoyą Rádą y Zebrániem ná Seymie zámknął / to było zámkniono. To czynią ty obiedwie Zwierzchnośći / ktore naywyższe są tu ná Swiecie po Bogu. Bo w Zydowstwie po Bogu nie był nikt wyższy / yedno Ksiąze Kápłáńskie y Rádá w Jeruzálem. Czego Ksiąze Kápłáńskie w Jeruzálem náuczáło / to musiał káżdy trzymáć / álbo musiał vmrzeć / yesliby tego nie chćiał dźierżeć. Co też Krol álbo Rádá przykázowáłá / tego żaden nie śmiał opuśćić. Ktoby sie tedy tego kiedy spodźiewał od tákowych Zwierzchnośći y Przełożonych / ktore Moyżesz ná Regimencie á Vrzędźie postánowił y Ludowi vprzeymie y srogo przykazał / áby im posłuszeństwo czynił.

Otoż ći tedy tę Moc mieli / Iż co oni vczynili / to było vczyniono / Tám żaden przećiwko temu nie śmiał nic mowić. Bo choćia Lud widźiał / iże ktokolwiek od Zwierzchnośći ták Duchowney yáko y Swieckiey ná śmierć był osądzon y potępion / Tedy musiał ku temu milczeć / Ná Sercu potáyemnie mogł owszeki dobrze o tym myslić / że sie temu krzywdá dźieye / Ale przećiwko temu żeby yáwnie miał mowić / żadny tego vczynić nie śmiał. A gdyż ná tákowym wysokim Vrzędźie byli / tedy też tey swoyey mocy bárzo źle vżywáli. Abowiem máyąc tákową moc / thedy zábili y zámordowáli wszystki Proroki / y owszem y sámego Christusá / ktory yest Pánem nád wszystkimi Proroki. Gdyż Moyżesz rzekł / Co Ksiąze Kápłáńskie y Krol w Jeruzálem postánowi y rozkaże / to czyńćie / A ták oni sobie mniemáli / że by tám dla tego byli postánowieni / żeby mogli dáć mordowáć y zábiyáć / wszystki ty / ktorzy przećiwko im byli.

Christus nie yest zábit przez zwádę á Rostyrk ták / Ani od zwádliwych á zámieszánie yákie czyniących.

A przetoż Pan Christus zábit yest / Nie w Zámieszániu y w Rostyrku yákim / Ani od zwádliwych á zámieszánie czyniących Ludźi / Ani od tych ktorzy żadney porządney y vrzędowney mocy y zwierzchnośći nie mieli / Ale od tych zábit yest / ktorzy w vrzędowney Mocy y Zwierzchnośći śiedźieli y Przełożeni byli. Rownie ták á nie ináczey / yáko sie też y dźiśieyszego dniá tákież dźieye / Wszystko cokolwiek sie złego práwemu Chrześćiáńskiemu Zebrániu ku szkodźie yego dźieye / To sie wszystko stawa od vrzędowney mocy á Przełożonych. Yáko to my o nászych prześládownikách wyznáwáć y mowić też muśimy / Iże są Xiążętá / Biskupi / Przełożeni / á iż máyą Moc y zwierzchność oboye od Páná Bogá dáną / ták tę / ktora sie dotycze świeckiey zwierzchnośći / Ták też y one / ktora śię dotycze zwierzchnośći y mocy / ktorą mogą mieć w Kośćiele / według słowá Bożego / gdyby yey yedno dobrze á práwie vżywáć chćieli. Ci tedy á tákowi ktorzy w porządney mocy y zwierzchnośći śiedzą y Przełożonemi są / prześláduyą też teraz Ewángelią S.

S Pánem Christusem niéco sie owszeki osobliwego tu dźiało / Bo był zábit od tych / ktorzy nie tylko porządnie y w vrzędowney Mocy śiedźieli y Przełożeni byli / Ale też ktorzy byli Przyiaćiołmi / Bráćią y Krewnemi yego / Y owszem / ktorzy z osobliwemi Cudámi ná ten Vrząd od Bogá postánowieni y potwirdzeni byli. Abowiem Rzymski Cesarz y Ksiązętá

Niemieckiey

Niemieckiey Rzeszé / ácz też od Páná Bogá postánowieni są ná ty Zwierzchnośći / A wszákoż yednák Imionmi w Pismie świętym nie bywáyą ták pomienieni y wypisáni / yáko Moyżesz / Aron / Leui / Juda / Ani też s tákowemi Cudámi nie są przes Morze Czerwone z Egiptu wywiedźieni / áni potwirdzeni. Bo ći nic więcey nie máyą yedno Zwirzchność / ktora yednák od Páná Bogá yest / choćiaby też tákowa Zwirzchność byłá / yákoby naywiętsza być mogłá. Ale oni osobliwie w Pismie świętym byli pomienieni á Imionmi wypisani / y Cudámi w tym potwirdzeni.

Tu tedy widźimy / cobyśmy mieli trzymáć o Duchownym y Swieckim Stanie / Też cobyśmy mieli dźierżeć sámi o sobie / ktorzy Káznodźieymi / Xiężęty / y Przełożonemi yesteśmy / Zwłaszczá / iże yesteśmy tymi / ktorzy Páná Bogá prześláduyemy / y Christusá krzyżuyemy / ktory nam tę Moc dał y nas Przełożonemi vczynił: Nie byłby iśćie żadny dźiw / to yą powiedam / że by P. Bog wszystkim Krolom / Ksiązętom / y tym / ktorzy Przełożeni są / y ku temuż też wszystkim Biskupom / y Sprawcom Kośćielnym / dawno przed tym stał sie Nieprzyiaćielem / á iżeby rzekł / Yuż dáley żadney Mocy y Zwierzchnośći nie chcę ćierpieć / Ale ye wszystki do gruntu wykorzenię. Abowiem gdyby Cesarz y Ksiązętá tey Mocy y Zwierzchnośći nie mieli / Tedyby temu záprawdę muśieli dáć pokoy / y nie muśieliby ták bárzo Ewángeliey prześládowáć.

Zydowie wszystkiemu Swiátu są ná Przykład postáwieni.

Ale Pan Bog Zydy ná Przykład wszystkiemu Swiátu postáwił / z ktorego sie káżdy ma náuczyć / Iże sie on ná swoye Nieprzyiáćioły y Prześládowniki yego S. Ewángeliey słusznie gniewa / A iżeby káżdy z tego przykładu Zydowskiego vznał / Iże on wszystkim tym ktorzy w porządney y vrzędowney Zwierzchnośći są / y tákowey Zwierchnośći swoyey źle vżywáyą / y przećiwko niemu sie stáwią / y Ewángelią yego prześláduyą / koniecznie im zápłáćić y ony karáć chce. Abowiem on Zydom odyął oboyę Zwierzchność / ták Duchowną yáko y Swiecką. Kápłáństwo Aaronowe ták yuż v nich do szczątku precz odyęte yest / iże też áni Kámień od Kośćiołá onego więcey nie został. Tákież też y Regiment á Zwierzchność Judska ták práwie do szczątku precz oddalona yest y zginęłá / iże też áni ziarnká álbo krzynki y naymnieyszey rzeczy od niey więcey nie zostáło. Tu iuż widźimy / iż vpádli / y teras nie máyą áni Krolestwá / áni Kápłáństwá / y chodzą po wszystkim Swiecie rozproszeni y w błędźie / Abowiem Pan Bog dla tego ye był Krolmi y zá Kápłany postánowił / y dla tego im też był doskonáłą Moc y Zwierzchność dał / Aby mu tákową Mocą y Zwierzchnośćią służyli. Ale gdyż oni Mocy y Zwierzchnośći swoyey źle vżywáli / Proroki y Syná yego zábili / Tedy ye też muśiał Pan Bog poniżyć / y ich moc á zwierzchność ná doł złożyć / Aby więcey Prorokow yáwnie zábiyáć / y Syná Bożego krzyżowáć nie mogli. A táć yest Przyczyná / iże ták teras ná Kołysce á ná niebezpiecznym mieyscu śiedzą / y káżdey godźiny oczekawáć y spodźiewáć sie muszą / żeby nie byli wypędzeni. Abowiem woyowáli y szturmowáli przećiwko Pánu Bogu / y nie chćieli go mieć zá Bogá swego / áby przy nich

został /

został/ Pan Bogby ye był owßeki ścierpiał/ y przy sobie rad záchował.
Ale kiedy oni nie chcieli Páná Bogá przy sobie mieć/ Tedy też musieli być
do gruntu przewroceni y w niwecz obroceni.

Tákież też Pan Bog Papieżowi/ Kárdynałom/ Biskupom/ Cesárzo-
wi/ Krolom/ y Xiążętom vczyni/ ktorzy teraz yego Ewángelia prześládu-
yą. Bo oni máyą Moc y Zwierzchność (Ale yą tu nie mowie o Mocy y
Zwierzchnośći/ ktora sobie Papież przywłaßcza y przypisuye/ ktora yest
krom Słowá Bożego/ y przećiw Słowu Bożemu/ Ale mowie o Mocy y
Zwierzchnośći/ ktorą ma Cesarz/ Krol/ y ktorą Xiążętá máyą w Swie-
ckim Regimencie á Pánowániu/ áni też mowie o Mocy y Zwierzchnoś-
ći/ ktorąby Papież/ yáko naywyżßy Biskup/ wespołek s inßymi Biskupy
w Kośćiele mogł mieć/ według Słowá Bożego/ gdyby yey práwie á do-
brze vżywáć chcieli) Alebi w niey Pánu Bogu mieli służyć/ Ale oni prziy-
muyą moc y dostępuyą zwierzchnośći/ y służą w niey Diabłu/ y náuczyli
śie tego teraz przewodźić/ áby ye káżdy zá tákowe trzymał/ żeby mieli Moc
y Zwierzchność nád wßystkiemi rzeczami/ y názywáyą nas zwádliwemi/
y ku Rozterku á Zámießániu pobudzáyącemi/ Atoć są práwi iśći Anna-
ßowie y Káyfaßowie. Ale gdy też raz yedná Godzinká przyidźie/ że ye też
wiec ná doł tákież zepchnie y zrzući/ że żadnego Chrześćianiná nie będą śie
więcey moc dotknąć/ yáko też y Zydy ná doł zepchnął y zrzućił/ że yuż dáley
Páná Christusá nie będą muśieć áni moc krzyżowáć/ Tu śie więc tedy do-
wiedzą y dobrze doświádczą/ co sobie tym dobrego spráwili y vczynili.

Tedy muśi y ma prawdziwe zostáć ono mowienie/ ktore nápisáne sto-
yi/ Psal. 110. Rzekł Pan PAnu memu/ Siądź ná Práwicy moyey/
Aż położę Nieprziyacioły twoye Podnożkiem Nog twoich. Y 1. Co-
rint 15. Boć muśi on krolowáć/ ażby położył wßystki Nieprziyacioły
pod Nogi swoye. Nie mowi/ Położę Nieprziyacioły twoye v Głowy
twoyey/ Ale/ Położę ye podnożkiem Nog twoich. Zydowie tedy ći Podnoż-
kiem są vczynieni. A ták Cesárzowie/ Krolowie/ Xiążętá/ ktorzy też Ewán-
gelią prześláduyą/ tákież tego nie vydą. Máyąć oni owßeki swoye Moc y
Zwierzchność od Páná Bogá/ Ale ktory im tę moc dał y ná tę Zwierzch-
ność postáwił/ ten ye też záś może z niey zsádźić y zrzućić/ ktory ye ták pod-
wyżßył/ ten ye też záś może vpokorzyć y poniżyć.

Psal. 110.

1. Cor. 15.

A ták tedy P. nász miły Jesus Christus nie táyemnie á skrycie ćierpiał/ A-
ni od tych/ ktorzy żadney Mocy y Zwierzchnośći nie mieli/ Ale yáwnie y od
tych/ ktorzy w yáwney zwierzchnośći á Przełożeni byli/ yáko v nas Papież
álbo Cesarz być może/ Abyśmy śie z tego nie gorßyli/ kiedy widzimy iże obie-
dwie zwierzchnośći/ Duchowna y Swiecka/ yáko Papież y Cesarz są prze-
ćiw Pánu Bogu. Christusowe tedy ćierpienie álbo vmęczenie bywa ná-
zywáne y rzeczone/ yáko w Chrześćiáńskiey Wierze álbo Członkách
Wiáry Chrześćiáńskiey wyznawamy/ mowiąc/ Wierzę w Jesu Chri-
stá/ ktory vmęczon yest pod Pontskim Piłatem. Tákći śie ná wßel-
kie czásy działo/ y yeßcze áż do dźiśieyßego dniá dźieye/ iże Chrześćiáni

Christus yá-
wnie cierpiał
od tych kto-
rzy Moc y
zwierzchność
mieli.

y práwi Męczennicy bywáyą zábići y zámordowáni/ ták od Duchowney
yáko y Swieckiey vrzędowney Zwierzchnośći. Anoby słußnie Przełoże-
ni/ Páná Christusá/ y ći ktorzy ku Christusowi przysłucháyą/ bronić y
rátowáć y wspomagáć mieli/ yáko Dawid y inßy dobrzy Krolowie czyni-
li. Ale záwżdy śie przećiwna rzecz w tym dźieye/ Iże Słowo Boże naywię-
cey ći prześláduyą/ y Chrześćiány drczą y męczą/ od ktorychby mieli mieć
Poćießenie/ y ktorzyby ich bronić mieli.

A przetoż kiedy widzimy/ iże śie też y dźiśieyßego dniá tákież dźieye/ A
iż Papież/ Cesarz/ y Przełożeni tákież też czynią/ Tedy ták mamy myślić/
Wßák to nie nowa rzecz/ Ale śie ták záwżdy działo. Zaden Prorok ták táye-
mnie á zdrádliwie zámordowan á zábit nie iest/ Ale wßyscy zámordowáni
y zábići są/ od tych ktorzy w práwey/ porządney Zwirzchnośći y mocy
byli. A to śie yeßcze dźieye áż do dźiśieyßego dniá/ Wßystká Krew ktora
bywa dla Páná Christusá wylaná/ bywa wylana od tych/ ktorzy są Krol-
mi/ Xiążęty/ Sędźiámi/ y Rádą etc. w Swieckim Regimencie á Zwierz-
chnośći/ Y od Biskupow y Káznodźieyi/ etc. w Duchownym Regimencie.
Ci iśći máyą to spráwić/ y máyą śie sstáć Páná náßego JEsu Christá
Morderzmi y Zdraycámi yego/ Yáko nas tego tá Historia ninieyßey
Pássiyey náucza/ y przykłády świętych Męczennikow to nam poświad-
czáyą. Drudzy Morderze á Rozboyce ná Drogách y w Leśiech są táye-
mni á zdrádliwi Morderze y tákowe zámordowánie y zábićie yest táye-
mne y zdrádliwe Morderstwo á nie Prorocka Smierć. Prorocka Smierć
yest/ ktora śie dźieye od porządney Mocy á Zwierzchnośći/ Gdźie Lu-
dźie ná to pátrząc muszą milczeć/ y mowić/ To Papież/ náß Biskup/
Xiążę/ Krol y Cesárz vczynił.

Táyemne á
zdrádliwe
Morderstwo

Prorocka
Smierć.

To mamy dobrze obaczyć y pámiętáć/ Iże Pan Christus potępion
y zábit ma być/ od nayprzednieyßych głownych Pánow á Zwierzchnoś-
ći/ ktorzy od Páná Bogá postánowieni/ y w yáwnym Regimencie y
Pánowániu są/ y doskonáłą moc máyą. Bo Pan Bog był Xiążętá Ká-
płáńskie y Stárße Ludu/ y Rádę postáwił w Jeruzálem/ áby śie spráwo-
wáli według Przykazánia yego. Ale oni ná to nic nie dbáli/ Ale źle vży-
wáli swoyey Mocy y Zwierzchnośći przećiwko Pánu Bogu. Tákież też
Pan Bog dał Papieżowi/ Cesárzowi/ Krolom y Xiążętom Moc y
Zwierzchność/ áby mu s swoyą Mocą y Zwierzchnośćią służyli. Pa-
pieżowi áby Grzechy zátrzymawáł y ony też odpußczał/ yáko to Biskupo-
wi. Cesárzowi/ Krolowi/ Xiążęciu/ áby Ziemię y Ludźie rządźił/ Złoczyńce
karał y pokoy záchował ná Swiećie/ yáko to Swieckiemu Przełożonemu/
Tákową moc á zwierzchność/ ktora im yest od Páná Bogá dána/ mieliby
spráwowáć y rządźić wedle Słowá Bożego. Ale co śie dźieye? Pan Bog
owßeki mowi do nich/ Ty Cesárzu oto máß Miecz/ czyńże co máß czynić/ á
day obieśić Złodźieye ná Szubienicy/ á Morderzá á Zboyce day śćiąć/ etc.
Ty też Papieżu yáko to Biskupie/ máß Klucze do Krolestwá Niebieskie-
go/ Wrzućże do Piekłá zátwárdźiáłe Grzeßniki/ á podnieś do Niebá

káyące sie á pokutuyące wedle Słowá y Przykazánia moyego. Ale oni nie nie dbáyą ná Słowo Boże / mowiąc / Co my vczynimy / y postánowimy / to ma płátno być / Násze Postánowienie á nie kogo inszego.

Ale yáko sie potym stánie / Kiedy sie wiec potym ras Grá przewroći y odmieni? Tám Pan Bog to vczyni / co ich też bedzie mierziáło / Y to też opuści / czego oni żedáć bedą / Rownie ták / yáko y oni też teraz czynią / czego Pan Bog nie nawidzi y yego mierzi / Y opuszczáyą to y tego czynić nie chcą / co on mieć chce. Snadźby sie tego káżdy miał lekáć y vstrászyć / Żeby Káznodzieyą / Biskupem / Xiążeciem y Przełożonym ná Swiecie miał być / y sobieby zás miásto tego żedáć miał / áby Służebnikiem y Służebnicą być mogł. Abowiem tákowych wiele yest w tákowym vrzedzie / w ktorym Pan Bog częstokroć bluźnion y przesládowan bywa. Przeklęty to iście Diabeł yest / ktory to spráwuye / iże ty dwie Zwierzchności / ktore bárzo y wysoce bywáyą pochwalone / ták sie przewracáyą y bywáyą wywrocone / Iże Ludzie fálszywą Nauką bywáyą zwiedzieni / y niewinna krew bywa przes Miecz wylana / y owszem sam Pan Christus bywa też krzyżowan / Okrom tego co sie yeszcze s Pánem Christusem osobliwie dzieye / Iże ná Smierć skazány y potepiony y vkrzyżowány bywa / Nie tylko od tych ktorzy Moc y Zwierzchności máyą / ále też y od tych ktorzy yego krewnemi Przyiacielmi są.

II. Wysluchánie á skargą w Kayfászowym Domu.

POwtore piszą też Ewángelistowie / yáko Książetá Kápłáńskie / Stárszy Ludu / y wszystká Rádá / Gdy dostáli á poimáli Páná Christusá / tedy go wysłuchali. Potym Tyrannowie á Okrutnicy byli tedy weseli / iże przed nie przywiedzion był / y myslili ták sobie / Otoż go yuż mamy. Y yákoż yuż dáley s nim postepowáć bedziemy / ábysmy go zábili? Przed tym nie myslili nic o tym / ácz też przyczyne ku niemu mieli / dla ktorey był godzien śmierć podyąć. Ale tylko sie o to stáráli y prácowáli / ábo go yąć mogli. Ale tedy skoro go poimáli y związáli / nie wiedzieli żadney práwey y státeczney przyczyny przećiwko niemu / A wszákoż sie yednák bádáli y nie práwie pytáli / y szukáli y tám y sám fálszywego Swiádectwá przećiw niemu / A wszákoż nie wiedzieli yednák / yákoby sie czego yąć mieli / áby przyczynę przećiwko niemu nálezli / ktoraby dostáteczna y doskonáła byłá.

Fałszywe Swiádectwo przećiw P. Jesusowi.

Pierwsze yedno fálszywe świádectwo przećiwko niemu to było / Yáko S. Máttheusz pisze / Iże dwá fálszywi Swiádkowie wystapili / y mowili / iżeby yáwnie to miał kázáć / żeby chciał ten Kośćioł Boży skáźić / A iżeby zá trzy dni zás tenże zbudowáć mogł. A tu yest rzecz y tákowe Swiádectwo ktore bárzo źle brzmi y nie zgadza sie. Abowiem yáko to Pan Christus powiedał / y yáko to rozumiał / To sie náyduye w Ewángeliey Johannis 2. Nie mowiłći on o Kośćiele Bożym w Ierusálem / Ale mowił o Kośćiele Ciáłá swoyego / yáko to S. Jan Ewángelistá ná tamtymże mieyscu chce mieć / áby to ták było rozumiano. Nie mowiłći thez / żeby tám ten

ten Kośćioł skáźić chciał / ále iże oni (to yest Żydowie) ten Kośćioł (to co on rozumiał o Ciele swoyim) mieli skáźić / A iże on chciał tenże zbudowáć trzećiego dniá. S. Márek pisze / iże przećiwko niemu świádczyli / mowiąc / Słyszelismy go / iże mowił / Skáżę ya ten Kośćioł ktory Rekámi zbudowány yest / A zá trzy dni inszy zbuduye / ktory nie yest Rekámi vczyniony / Ale ich Swiádectwá nie zgadzáły sie / y nie słuszne były.

Przed tym Swiádectwem o skáżeniu Kośćiołá / przywiedli też insze fáłszywe świádectwá / yáko S. Mátthеusz pisze przećiwko niemu / ktore od Ewángelistow nie są nápisáne / áni Imieniem ich yákowe były wysłowione á nie wyrázone / Abowiem tám ty też świádectwá nie dobrze brzmiáły / áni zgadzáły sie. Potym kiedy go oskarżáli przed Stárostą Piłátem / tedy zás inszą skárge przed nim przełożyli y przywiedli ná niego / mowiąc / yáko S. Lukasz pisze / Tego my náyduyemy / iże Lud odwodzi / Y zákázuye dáwáć czynszu Cesárzowi etc. A toć też záprawdę byłá hániebna y niewstydliwa łeż. Abowiem co on Fáriseuszom ná to ich pytánie / Yesli słuszno yest dáć Czynsz Cesárzowi / czyli nie / odpowiedział / Pisze S. Mátthеusz 22. Ale o tym Oskárżeniu potym vsłyszymy / gdy o Piłácie kázáć y mowić bedziemy.

Práwo á Sąd o vrzącenie Gárdłá Żydom odyęte.

Teras słyszymy / yáko Książetá Kápłáńskie / y Stárszy Ludu y Rádá / sámi miedzy sobą nie zgadzáli sie w Domu Káyfászowym / y nie mogli sie zgodźić / coby zá Rzecz á Spráwę mieli przywieść przed Stárostę y przed Sąd yego. Abowiem Rzymiánie odyeli byli Żydom Práwo y Sąd / ktorym o Gárdło y ná Smierć skázowáli. Toć im owszeki bárzo przykro było / iże nikogo nie śmieli dáć stráćić / áliżby tego Piłat dozwolił. Kiedyby byli yeszcze tákowe Práwo / ktorymby ná Smierć skázáć mogli / v siebie y w mocy swoyey mieli / tedyby sie byli wnet o Páná Jesusá s sobą zgodzili / y onegoby byli zábili / yákoby yedno chcieli. Ale gdyż tákowego Práwá yuż wieccy nie mieli / tedy szli w Ráde / y mowił yeden do drugiego. Chociaby też ten Jesus przećiwko nam ták bárzo zgrzeszył / yákoby yedno chciał / tedy yednák Piłat nie bedzie nic dbał ná násze Skárge / áni ná násze Skáżń / áliżbysmy przed niego to przełożyli / y tákową Skárge vczynili / Iże ten Jesus vczynił Morderstwo á Mężoboystwo yákie / álbo Bluźnienie / álbo ktory inszy vczynek przećiwko Cesárzowi. A przetoż musimy sie dobrze ná to rozmyslić / áby tá winá / ktorą my przećiwko niemu położyć y wydáć chcemy / byłá / Crimen læsæ Maiestatis, Winá y wystep przećiwko Cesárskiemu Máyestatowi y Koronie yego / to yest / tákowa Winá y Wystep / ktory Cesarz też w Mieście Rzymie Gárdłem y Smiercią karze. Tákowey Winy y Wystepu szukáli / pytáli y bádali sie / yákoby yą w Christusie náleść mogli / Ale yey yednák nie nálezli.

Abowiem chociaby go byli obwinili / żeby miał mowić / Skáżę Kośćioł ten etc. Tedyby im był mogł Piłat odpowiedźieć / O y coż to zacz yest? iże mowił / żeby chciał Kośćioł skáźić? Nic to nie yest? Abowiem ácz też to v Żydow wielki Grzech był / żeby kto miał Kośćioł skáźić / Ktory Grzech dáleko

więtszy y gorszy był nizliby pod Papiestwem mogł być/ kiedyby kto Kościoł y Klasztor skáźił/ y owszem dáleko yeszcze więtszy y gorszy Grzech był/ nizliby kto zás Kościoł krom przykazánia á dozwolenia zbudowáć miał/ Poniewaz y Dawidowi Krolowi nie było mu to dozwolono/ żeby miał Kościoł zbudowáć/ A wszákoż Stárostá nie miałby był tego sobie zá żaden występ/ y rzekłby był Stárostá/ krom wszelkiego wątpienia/ do nich/ Y zkądże tu przychodzicie z tą wászą skárgą? Wszák yeszcze Kościoł stoyi/ y nie skáżony yest.

A choćiaby go też byli tákież obwiniáli y oskarżáli/ Iż mowił/ Zeby był Bogiem/ tedyby to było tákież nie dobrze brzmiáło/ y niby nie płáciło przed nim. Abowiem mogłby był Piłat odpowiedźieć/ yáko mądry Pogánin/ Coż wy dbacie ná yego mowienie? Wszák też może y drugi Błazen tákież mowić/ co yedno chce/ y co sie mu podoba/ Yednák sie to nie wnet zstánie/ Wyśćie záprawdę więtszy Błaznowie/ iże wy tákie rzeczy przed mię przynośićie y o nie sie skárżyćie. Albo mogłby im był też ták odpowiedźieć/ Yesli yest Bogiem/ niechayże sie sam o to stára/ y co wam do tego? A przetoż wyznawáyą tu sámi Kśiążętá Kápłáńskie y Rádá/ y czuyą to bárzo dobrze w Sercu swoyim/ iże nie mieli dosyć dostáteczney y słuszney Przyczyny náprzećiwko Jezusowi.

Christus niewinnie ćierpiał.

Tym tedy dawa znáć Ewángelistá/ iże Pan Christus niewinnie ćierpiał. Rownie ták yáko y w Ogroycu dobrowolnie y rad mdłym był dla nas/ Gdźieby był owszeki mogł dobrze mocnym być/ Yáko sam mowi/ Mogłbych Oycá swoyego prośić/ Aby mi posłał więcey nizli dwánaśćie Ciem Anyołow/ y swoye też Moc dosyć doskonále okazał/ iż yednym Słowem yáko S. Jan pisze/ Zydy wspák od siebie odrzućił/ ták iż ná Ziemię vpádli. Tákież też tu dobrowolnie zstał sie Grzesznikiem dla nas/ ktory yednák Spráwiedliwym y krom wszelkiego Grzechu yest. Dopuśćił na sie skárżyć/ yákoby był Bluznierzem y zwádliwym/ y Rostyrk y zámieszánie miedzy Ludźmi czyniącym/ ktory yednák niewinnym był/ y był ná Smierć osądzonym/ yákoby Bluznierz/ Wzburzenie czyniący y Morderz á Meżoboycá/ Co yednák ći ktorzy nań skárżyli w Sercu swoyim czuli/ y to wiedźieli iże tákowym nie był. On w prawdźie był osądzon y vmárł yáko Bluznierz/ Zwádliwy/ Wzburzenie y Rosterk miedzy Ludźmi czyniący/ y Meżoboycá/ A wszákoż yednák yego przećiwna stroná/ ktora nań skárżyłá/ y to káżdy wiedźiał/ że w tym nic nie był winien/ A iż sie też ináczey spráwowal/ Zwłaszczá/ że on dobrze czynił/ wszystki Niemocne vzdrawiał/ Vmárłe wskrzeszał/ Ale ten miał być Báránkiem Bożym/ ktory nośi Grzechy tego Swiátá.

Johan. 18.

Jesus był pytan o Vczniach y o náuce yego.

S. Jan pisze tu osobliwą cząstkę/ ktora sie też w Kayfaszowym Domu w przesłuchániu y w pytániu zstáłá/ Zwłaszczá/ iże Kśiążę Kápłáńskie pytáło Jezusá o Vczniach y o Nauce yego/ A iż im Pan Jesus odpowiedźiał/ Yam záwżdy náuczał w Bożnicy/ y w Kośćiele/ gdźie bywa czytano/ náuczano/ y kazano/ Pytay tych o to/ ktorzy słyszeli/

szeli/ Com ya mowił do nich. Kśiążę Kápłáńskie pytáło Jezusá dla tego/ áby go yął á podchwyćił w Słowie yego/ Ale mu Pan Jesus do swoyich Vczniow y Słucháczow vkazał. Tákowa odpowiedź przykra byłá y mierźiáłá Sługę Xiążęćiá Kápłáńskiego/ Ten chcąc sie Pánu swoyemu zákazáć y zálećić/ Dał Policzek Jezusowi/ mowiąc/ Izaż ták masz odpowiedáć Kśiążęćiu Kápłáńskiemu? Czemu nie mowisz/ O moye miłe Kśiążę Kápłáńskie/ Yam sie niestotysz źle spráwował y nie práwie czynił/ Proszę o łáskę. Ale yednák tákim Pytániem y Bićiem/ áni Kśiążę Kápłáńskie/ áni też Sługá Kśiążęćiá Kápłáńskiego w niczym winnym być PánA Jezusá nie okazáli/ yáko też y sam mowi do Sługi Kśiążęćiá Kápłáńskiego/ Yeslizem źle mowił/ day Swiádectwo o złym/ A yesliż dobrze/ Czemu mię biyesz?

To wszystko dla tego yest nápisano/ ábyśmy widźieli/ iże Pan nász Jesus Christus niewinnie vmárł/ nie tylko co sie dotycze Osoby yego/ Ktora krom wszelkiego Grzechu yest/ ále też z strony Przećiwnikow yego/ ktorzy nie mogli nic tákowego náleść przećiwko niemu/ żeby sie z tym przed onym Pogáninem Piłatem ostáć y oprzeć mogli. Wszystko źle brzmi y nie zgadza sie/ yáko on Sługá mowi/ we wszystkim co yedno wynáydowáli y przed sie bráli.

Ná ostátek/ Kiedy żadney Rzeczy áni Bluznienia przećiwko Cesárzowi w nim náleść nie mogli/ tedy przedśie yeszcze dáley szukáli/ yákoby yáką winę wynáleść y dostáć mogli/ Y powstáło Xiążę Kápłáńskie (yáko S. Máttheusz y S. Márek piszą) y rzekło ku niemu/ Izali nie odpowiedasz ná to/ co ći przećiwko tobie świádczą y mowią/ Tyś mowił/ żebyś ten Kośćioł chćiał skáźić/ y zásyi zbudowáć? A gdy Pan Jesus milczał/ Thedy Kśiążę Kápłáńskie bárziey sie gniewáło y rzekło/ Poprzyśięgam ćię przez Bogá żywego/ ábyś nam powiedźiał/ Yesli ty yesteś Christus Syn Boży? Poyzrzysz tu yedno/ yáko thez y Dyabeł Páná Bogá nászego vmie pomienić/ y o nim mowić/ y Imię yego známienićie przywodźić. Poprzyśięgam ćię/ rzekł/ przez tego/ ktory sam tylko práwym Bogiem yest/ Abyś nam powiedźiał/ yesli ty yesteś Christus. Ci zgrzeszyli wiádomie/ y nie są áni mogą być wymowieni.

Kiedy bywámy pytáni z poprzyśięgániem/ thedy mamy prawdę wyznáć.

Rzekł do nich Pan Jesus/ Ty mowisz/ Albo yako S. Łukasz pisze/ Wy mowićie/ Abowiem ya yestem/ Gdyż Kśiążę Kápłáńskie poprzyśięgał go przez Imię Bogá Oycá yego/ Tám tedy odpowiedźiał/ gdźie przed tym milczał/ Tym dawáyąc nam tę Naukę/ iż gdybyśmy byli pytáni pod Przyśięgą/ álbo przez Imię Boże/ tedy mamy obyáwić/ y prawdę wyznáć/ Niechay sie potym z námi dźieye co sie ma dźiać/ Y dáley rzekł/ Powiedam wam/ Od tego czásu zstánie sie/ Vyźrzyćie Syná Człowieczego śiedzącego ná Práwicy Mocy Bożey/ y przychodzącego w Obłokách Niebieskich. Yákoby chćiał rzec/ Vyzrzycie

Vyrzycie wy y doświádczycie sie tego / iże ya yestem Syn Boży / y PAN / ktory was y wßystek Swiát bede sadził we wßelkiey sławie. Toć owßeki káżdy może rzec / yáko ya mniemam / iże sie státecznie wymowił / y śmiele tám wyrzekł / Iże yá nie tylko że yestem niewinnym / áni żadnym Morderzem / Zdraycą y Bluźnierzem przeciwko Máyestatowi Cesárskiemu / ále też ták możny yestem / Iże bede siedział ná Práwicy Mocy Bożey / y bede sadził Okrąg tego Swiatá.

To gdy Ksiażetá Káplánskie y Rádá słyßeli / tedy byli yádowici / gniewlili / y ßáleli / mowiąc / Toć tu zuchwále y bárzo dosić pyßnie odpowiedział. Yużesmy teras wygráli / Precz / precz tylko s nim / y co rychley go dáć zábić. Nie ináczey yáko kiedybyśmy też náßym Przeciwnikom tákież mowili / Teras wy Prawdy nie chcecie słucháć / ále onego dniá bedziecie ya musieć słyßeć / gdy was bedziemy sadzić. Tedyby też tákież s wielkim gniewem y yádem wołáli / Izali ták Papieżowi / Biskupom / Cesárzowi y Krolom / etc. ma być odpowiedź dána? Ksiaże Káplánskie zá tym rozdárło Odzienie swoye ná sobie / dla wielkiey y známienitey Swiatobliwości swoyey. Ey y yáko wielką Cześć y Miłość ten święty Mąż miał w sobie ku Pánu Bogu náßemu / Bo nie mogł tego żadnym obyczáyem ścierpieć / áby mu yego cześć odyeta y od niego oddalona byłá / mowiąc / Y coż więcey potrzebuyemy Swiadectwá? Yákoby chciał rzec / Izali my nie yesteśmy Głupi á ßaleni / Iże my dawno od drugich Swiádectwá czekamy / y od nich ye wziąć chcemy przeciwko niemu / Oto tu teras sámi słyßycie / iżeć sam yáwnie y dobrowolnie wyznawa / iże yest Bluźnierzem przeciwko Pánu Bogu / y winien Smierci / Abowiem niemáß żadnego wietßego Swiádectwá / yáko własne wyznánie káżdego. A gdyż tedy sam wyznawa / iż yest Synem Bożym / Y ták ku temuż / Że chce siedzieć ná Práwicy Mocy Bożey / to yest / Iże chce być Pánu Bogu rowny / y ná tym Stolcu chce siedzieć / ná ktorym Pan Bog siedzi / Tedy też to o sobie sam świádczy / że yest winien Smierci. A przetoż nie potrzebuyemy dáley żadnego więcey Swiádectwá / kiedyśmy sámi yego Bluźnienie przeciwko Pánu Bogu słyßeli. Y co sie wam zda? Teraźci yuż musi vmrzeć.

A wßákoż yednák nie zostáli gruntownie przy tym oskárżeniu. Abowiem przed Stárostą Piłatem nie skárżyli nań / yákoby náprzeciwko bluźnierzowi Bożemu / ále yáko ná tego ktory Rosterk y zámießánie czynił / y bluźnił przeciwko Cesárzowi / A iżeby Lud odwodził / y zákázował Czynßu dawáć Cesárzowi / y chciał sam być Krolem y Cesárzem / A ácz też potym tę istą Skárgę zás powtorzyli (yáko S. Jan piße) mowiąc / My Zakon mamy / á według Zakonu náßego ma vmrzeć / Abowiem sie sam Synem Bożym czynił. Ale gdyż tá rzecz niedoskonáłá áni dostáteczna Przyczyna byłá / á iże Stárostá o to stał y vsiłował / yákoby Páná Jesusá mogł wyzwolić y wolno wypuścić / Tedy te skárge opuścili / y wzięli zás pirwßą Skárgę przed sie / y náostrzyli ya yeßcze lepiey niżli przed tym / mowiąc ku

Stárośćie / Yesli tego wypuściß / Thedy nie yesteś Przyiacielem Cesárskim / Abowiem kto sie Krolem czyni / yest przeciwko Cesárzowi.

To tedy yest wysłuchánie y oskárżenie / ktore sie sstáło w Domu Káyfaßowym Ksiażeciá Káplánskiego. A to wßystko nam ku nauce náßey nápisano yest / Abyśmy wiedzieli / Iże Pan Christus dla nas sie ták nisko poniżył / y dopuścił ták ná sie skárżyć / y dał sie osadzić ná Smierć y zábić / yáko naywietßy Złoczyńcá / ktory yednák práwie do ßczątku niewinnym był y yest / Ták iże też yego Przeciwnicy to potáyemnie sámi wyznáć musieli / yáko to ći ktorzy to w swoyim Sercu dobrze czuli / Iże żadney słußney przyczyny Smierci w nim nie náydowáli. Przyczyny / ktore potym przed Piłatem przedłożyli y nań przywiedli / nie stoyą tu nápisáne / y nie był też w Káyfaßowym Domu o nich pytan / Ale potym ye vsłyßymy / gdy do trzeciey cześći Pássiey przyydziemy. A gdyż ty dwie przyczynie to vćisnienie yego w sobie miáły / Tedy sie wespołek zeßli do Kápituły á Rády swoyey / y tám sie rádzili / mowiąc / Powiemy przed Stárostą / Iże yest zámießánie á rostyrk y zwáde czyniący miedzy Ludem y bluźnierzem przeciwko Máyestatowi Cesárskiemu. S sámym Jesusem w Domu Káyfaßowym żadney spráwy o tym nie mieli / Ale miedzy sobą sie pytáli / y to zámknęli / mowiąc / Damy mu winę przed Stárostą y oskárżymy go / Iże w Ziemi miedzy Ludźmi Rostyrk y zámießánie pobudza / y vczynił sie Krolem. Bo Zámießánie y Rostyrk pobudzáć / y Krolem sie czynić / były tákowe rzeczy y występy / dla ktorych káżdy Smierć podyąć musiał / ktorych Piłat nie mogł áni miał ćierpieć.

Christus dla nas dał ná sie fálßywie skárżyć.

Ale gdyby sie to práwie sstáć y płáćić miáło / Thedy y ty dwie Rzeczy przed Stárostą niceby im były nie pomogły. Abowiem to Piłat dobrze wiedział / iże P. Jesus nie był rostyrk á wzburzenie czyniący miedzy ludźmi / pobudzáiąc przeciw zwierzchnośći / áni Cesárzowi był przeciwnym. Abowiem kiedy go pytał (Johan. 18.) Jesliby on był Krolem Zydowskim / Odpowiedział Pan Jesus y wyznał / że yestem Krolem / ále nie przeciwko Cesárzowi / A iż Krolestwo yego / nie yest z tego Swiátá. Ale iż on yest Krolem / y ná to sie národził / áby świádectwo wydał Prawdzie. A wßákoż sie to yednák ták musiáło sstáć / iże dla tych dwu przyczyn musiał vmrzeć / Yáko to Titul á Napis nád Głową yego przybity / w sobie okázuye / Acz też y ten Tytuł fáłßywy yest / y ná Páná Christusá zmyslony. Abowiem on nie był Krolem przeciwko Cesárzowi / y nie był żadnym tákowym ktoryby miał Rosterk y Zámießánie miedzy Ludźmi czynić / y Lud od posłußeństwá Zwierzchnośći odwodzić / A przetoż ten Titul / ktory mu iest przypisan / yákoby Zámießánie á Rostyrk / Zwádę y Wzburzenie czyniącemu / tylko sie sámych Zydow dotycze. Abowiem Pan Jesus iż vkrzyżowan yest od nich / yáko rosterk y zámießánie miedzy Ludźmi czyniący / y ku nieposłußeństwu lud przywodzący / y iáko Morderz á Mężoboycá / y też yáko Bluźnierz

Tytuł.

Bluznierz przećiwko Máyestatowi Cesárskiemu/ ktory sie tego wazył/ áby mogł Zámieszánie miedzy Ludem vczynić/ y ku nieposłuszeństwu yi przećiwko Zwierzchnośći swoyey pobudzić/ A iże sam siebie chciał Krolem vczynić. Piłat to dobrze wiedział iże Pan Jesus tákowym nie był/ A wszákoż yednák ná to przyzwolił/ y dał niewinnego vkrzyżowáć. Ty dwie godne śmiertelne winy/ y dwá występy wymyśliły Książetá Kápłáńskie y Stárszy Ludu przećiwko niemu/ y ty Przyczyny też przebiyáły/ y ná Smierć go przymuśiły. Abowiem Zámieszánie y Rostyk vczynić/ y Bluźnienie przećiwko Mayestatowi Cesárskiemu/ więtszy występ yest niźli Morderstwo á Meżoboystwo/ Kiedyby kto Cesárzá nie chćiał mieć Cesárzem/ winien yest Smierći.

III. Vplwánie w Káyfaszowym Domu.

PO trzecie piszą Ewángelistowie/ S. Mátthеusz/ Márek/ y S. Lukasz/ Yáko Páná Christusá w Domu Káyfaszowym naywyższ:go Kápłaná vplwáli/ y przećiwko niemu bluźnili. Ale kto tu może wszystki Bluźnienia wymowić? To vplwánie y bluźnienie podobno było y trwało przes cáłą Noc/ áż do zaránia. S. Ewángelistowie trochę tego dotykáyą/ y piszą/ iże mu oczy yego zákryli/ y dłoniámi go w Oblicze yego bili y policzkowáli/ y pytáli go mowiąc/ Prorokuy nam Christusie/ kto ten yest ktory ćie vderzył? Yákom tedy wyższey to oświádczył/ y potwirdził/ Tákteż to yeszcze oświádczam y potwirdzam. Iż/ Rownie yáko Pan Christus dla nas dobrowolnie y rad sie mdłym stał/ y dał sie yąć y związáć/ Tákież też dla nas dobrowolnie y rad stał sie Grzesznym/ y dopuśćił ná sie skárżyć/ z siebie sie náśmiewáć/ dał sie vplwáć/ osądzić/ potępić y zábić/ yákoby Złoczyńcá/ ktory yednák śmierći nie był winien.

To tedy mamy dobrze obaczyć/ Abyśmy Cierpienia y Vmeczenia Páná Christusowego nie ták sobie rozumieli áni wykłádáli/ Yáko ye sobie Rozum y Zydowie rozumieyą y wykłádáyą/ ktorzy mowią/ Yesli był możnym/ y czemu sie nie bronił? Yesli był spráwiedliwym/ y krom Grzechu/ Czemu sie dał ná śmierć osądzić y potępić? Ale my ták mowimy/ Że tym dosić okazał/ iże dobrowolnie y rad sie mdłym y grzesznym stał/ dla nas/ Bo kiedyby to nie było/ tedyby był mogł owszeki dobrze mocnym być/ y mogłby sie był od wszelkiego więźienia/ skaźni y potępienia/ y też śmierći obronić.

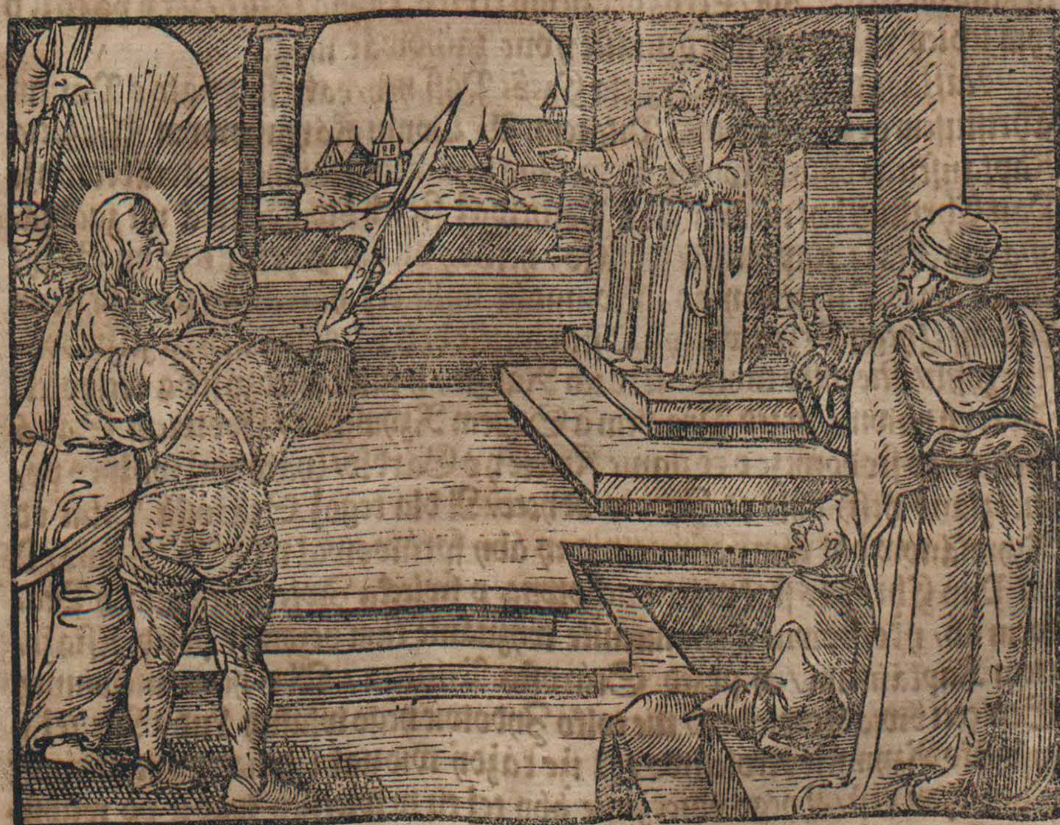
Christus dla nas stał sie Mdłym y grzesznym.

Rozum nász y Zydowie to nam Chrześciánom przed oczy wyrzucáyą/ Iże my tákowego Bogá chwalimy y yemu sie modlimy/ ktory Wzburzenie y Rostyrk czynił/ y Bluźnierzem był. Ale my Chrześciáni przećiwko temu sie zás sławimy/ Iże PAN Christus prawdziwy Bog y Człowiek dobrowolnie y rad cierpiał y vmeczon yest/ A iże Mocy swoyey nie chćiał vżywáć/ á iże Przećiwnicy yego nie mogli go przeświádczyć. To on wszystko dla nas vczynił/ Aby oddalił od nas Moc/ ktorą Grzech/ Smierć y Dyabeł przećiwko nam miał. Abowiem gdyby to nie było/ Tedybyśmy dla nászych Grzechow muśieli w śmierći y w vćisku zostáć/ y do Piekłá iść/ Ale Pan Christus dla nas to ná sie podyął niewinnie/ y wdał sie w śmierć/ w vćisk

w vćisk y do Piekłá/ Abyśmy przezeń y w nim z niego wyszli/ Przes swoye niepráwą y niewinną Smierć/ Pomaga nam z práwey y winney Smierći/ To yest/ z Grzechu/ ktorymeśmy Smierć y Piekło zásłużyli. A yesli sie go tedy w mocney Wierze bedziemy trzymáć/ tedy też z niego wynidziemy. A Zydowie záśie/ ktorzy dla wielkiey mądrośći rozumu swoyego z nas sie náśmiewáyą/ ći sie też dobrze dowiedzą/ y sámi doświádczą/ gdzie więc poydą y obrocą sie. O Vpadku S. Piotrá inszego czásu chcemy mowić y o tym kázáć/ etc.

Trzecie Kazánie o Historiyey

Yáko sie stáło przed Stárostą Ponckim Piłatem/ Matthei 27. Marci 15. Luce 23. Johan. 18. y 19.



SŁyszeliśmy dwie częśći Páßiyey. Naprzod/ Yáko sie z Pánem Christusem działo w Ogroycu/ Gdzie on zá nas cierpiał/ wielki vćisk y vdręczenie/ ták iże krwáwy Pot z niego dla tego płynął/ A przes to on w swoim włásnym Ciele/ y w swoyey świętey Krwi/ zwyciężył bárzo wielkie Piekielne Woyowánie/ Abyśmy Chrześciáni tego sie nie lękáli/ áni sie vstrászyć nie dáli/

Dominica Palmarum quæ erat 29. Martij, Anno 1534. in templo Parochiæ

dáli/ Ale ábyśmy sie go trzymáli/ ktory tákowe woyowánie á walke ku nászemu lepszemu zwyciężył/ y swoye zwyćięstwo nam dárował.

Powtore tośmy też słyszeli/ iż Pan Christus/ yáko pośmiewisko/ był poimán y wiedzion do Annaszá/ A iż tám nic s nim nie spráwowano/ Ale wnet był dáley wiedzion do Káyfaszá Xiążećiá Kápłáńskiego/ A iż w yego Domu był przesłuchan od Książąt Kápłáńskich/ Stárszych Ludu/ y od wszystkiey Rády. Tám wystąpili fałszywi Swiádkowie/ á yednák nic tákowego przećiwko niemu nie mogli przywieść/ coby sie ku Prawdzie miáło/ A iżeby słuszna przyczyná być mogłá/ ktoraby mogli przedłożyć przed Piłytá Pogániná. Tám S. Piotr nie tylko iż od Páná á Mistrzá swoyego vciekł/ Ale sie go też y trzy kroć záprzał/ ktory sam tylko ten vpadek potrzebowałby áby osobliwe Kazánie o nim było vczyniono. Abowiem sie w nim zámyka bárzo obfite poćieszenie dla wszystkich vbogich grzesznych Ludzi/ Iże ták wielki á známienity Mąż y Apostoł vpadł/ á yednák że łáski y odpuszczenia dostąpił. Ale o tym inszych czásow częstokroć bywa kazano ná káżdy Rok/ Teraz będziemy krotko Pássia kazáć/ Aby ya káżdy tym lepiey y łatwiey wyrozumieć y one záchowáć mogł.

Náśláduye tedy teraz trzećia Część Pássiyey/ yáko sie działo s Pánem Christusem przed Stárostą Piłatem. W Domu Káyfaszowym Książećiá Kápłáńskiego było yáwno/ też y według sumnienia sámych Swiádkow/ iże Pan Christus był niewinnym/ Ponieważ sie ich świádectwá nie zgadzáły/ áż go Xiąże Kápłáńskie spytáło/ yesliby on był Christus Syn Boży.

Christusowá niewinność byłá yáwna też y przed Sądem.

Ale tu przed Piłatem yego niewinność byłá też yáwna przed wszystkim Ludem/ Y yego Przećiwnicy y Oskárżyćiele byli zesromoceni y ku zelżywośći przyszli/ Nie tylko táyemnie w ich Rádzie/ y sámi między sobą wespołek/ Ale też y yáwnie/ przed Práwem á Sądem Rzymskim/ Abowiem Sąd á Práwo co sie dotycze o rozlanie Krwie y o Gárdło/ (yáko yuż wyższey powiedziano yest) było od Zydow odięte/ A dla tegoż Stárostá Piłat od Rzymiánow był tám postánowiony áby spráwował wszystke Ziemie/ A ták Pan Christus stał przed duchowną y świecką Zwierzchnośćią y Práwem ich/ y kosztowne á známienite wyznánie tám vczynił/ przed Książęćiem Kápłáńskim/ y przed Stárostą Piłatem/ Aby yego niewinney Smierći świádkowie byli/ nie tylko Zydowie yego własny Lud/ Ale też y wszystko Rzymskie Krolestwo/ A iże káżdy widział iże niewinnie ćierpiał y vmęczon yest/ Y yego vmęczenie áby też tu w więtszey wadze po wszystkim Swiećie było trzymáne.

Ták piszą święći Ewángelistowie o tey trzećiey Częśći.

Matth. 27.

A gdy było Ráno/ weszli w Ráde wszyscy Książętá Kápłáńskie/ y Stárszy Ludu przećiwko Jezusowi áby go ná Smierć wydáli. A zwiazánego przywiedli y wydáli go Pontskiemu Piłatowi Stárośćie.

Tedy

Tedy widząc Judasz ktory go był wydał/ iż był potępion ná Smierć/ żáłośćią przywiedziony/ wroćił trzydźieśći Srebrnikow Książętom Kápłáńskim/ y Stárszym/ mowiąc/ Zgrzeszyłem wydawszy Krew niewinną. A oni rzekli/ Coż nam do tego? Ty pátrz. A porzućiwszy Srebrniki w Kośćiele/ odszedł ná strone/ á poszedszy obieśił sie ná powrozie.

A Książętá Kápłáńskie wziąwszy Srebrniki/ mowili/ Nie godźi sie ich kłáść do Skárbu/ Bo yest zapłátá Krwie. A weszedszy w Ráde kupili zá nie rolą Gárnczárską/ ná pogrzeb Pielgrzymow/ Dla tego Rola oná názwána yest Rola Krwie/ áż do dźisieyszego dniá. Tedy sie wypełniło co rzeczono yest przez Jeremiaszá Proroká/ mowiącego/ Y wzięli trzydźieśći Srebrnikow zapłáte oszácowánego/ ktorego oszácowánego kupili od Synow Izráelskich/ y dáli ye ná Rolą Gárnczárską/ yáko mi postánowił PAN.

Rádá przećiwko Jesusowi.

DWie Częśći tu Ewángelistá S. Máttheusz znáć dawa. Pierwsza część yest iże Książętá Kápłáńskie y Stárszy Ludu mieli Ráde náprzećiwko Jesusowi/ á iż go wydáli Stárośćie Piłatowi. Druga część yest/ Co zá dokończenie wziął on Zdraycá Judasz. Naprzod iże pisze/ że wszystki Książętá Kápłáńskie y Stárszy ludu weszli w ráde przećiwko Jesusowi/ aby go zabili. Tá Rádá byłá o nim/ ktorą oni sámi miedzy sobą mieli/ krom y bez wymowienia y wyznawánia Swiádkow. Byłáć to owszeki táyemna y skryta Rádá miedzy niemi/ iże sie tám byli wespołek skryli/ y ták mowili/ Oto ták á ták go przed Piłatem oskárżymy y zdrádźimy á wydamy. A gdyż tám táyemna Rádá byłá/ tedy yey też Ewángelistá dla tego ná tym mieyscu nie wspomina áni yey oznaymia. Ale yednák tákowa ich Rádá sámá sie náyduye y ná yáwność przyszłá w Oskárżeniu ich przed Stárostą Piłatem. Bo przed tym dawáli mu wine y złorzeczyli go/ yákoby był Morderzem á Mężoboycą y Kácerzem á Odszczepieńcem. Ale tu weszli w Ráde y ták v siebie zámknęli/ yákoby go oskárżyć mieli/ mowiąc/ Damy mu wine y oskárżymy go przed Stárostą/ iż Zámieszánie y Rosterk czyni miedzy Ludźmi ku nieposłuszeństwu przywodząc przećiwko

Zwierzch-

Zwierzchnośći/ á iż yest Morderzem á Mężoboycą. A yesli to nie pomo-że/ tedy powiemy iże yest Bluźnierzem przećiwko Pánu Bogu y zwodzi-cielem Ludu. Tu te Ráde mieli táyemnie miedzy sobą/ Ale potym tá ista Rádá yednák ná yáwność wyszłá y okazáłá sie.

Christus bywa potepion od dwu porządnych zwierzchnośći.

A tu zás widzimy/ Iże wszystko/ co sie Pánu Christusowi sstawa/ dzieye sie od tych dwu porządnych mocy á Zwierzchnośći/ od Duchowney y Swieckiey Zwierzchnośći/ yáko stoyi nápisano/ Vt eripias animam meã à iudicibus. Tákież tez y Chrześciáni nie máyą cierpieć od Morderzow/ Ale od Cesárzá/ Krolow/ Książąt y Biskupow/ to yest/ od tych ktorzy obá-dwá Regimenty á Zwierzchnośći máyą/ A wszákoż ták/ aby to wszystkie-mu Swiátu yáwno było okazano/ iże ći nie práwie czynią/ á oni niesprá-wiedliwie y niesłusznie to cierpią/ Rownie yáko y Pan Christus od obo-yey Zwierzchnośći cierpiał/ wszákoż ták iże yego niewinność ná yáwność wyszłá/ A ich złość obyáwioná byłá/ iże mu nieprawiey krzywde vczynili/ Bo Książetá Kápłáńskie yuż go byli ná Smierć potepili á osądzili/ Ku temu tedy przystał tez y Piłat/ y potepił go tez tákież/ A ty obiedwie zwierz-chnośći Książetá Kápłáńskie y Piłat byli práwą porządną Zwierzchnoś-cią/ ktorzy wszystek Regiment á Rząd y pánowánie w mocy swoyey mieli.

Judasz.

Potym pisze Ewángelistá/ yákowy koniec Judasz wziął. Ale teras o Judaszu Kazánie opuszcze/ Abowiem bárzoby długo było/ yáko ten Zdrayca Judasz widział/ iże Pan Christus szedł łáńcuchem zwiazány/ A iż od Książąt Kápłáńskich posłan był do Stárosty Piłatá/ Abowiem rownie yáko y Papież żadnego Człowieká Ogniem nie da spalić/ áni Chrześciá-now nie zábiya/ yáko samże o tym pisze w Práwie Duchownym/ Ale po-leca áby to Cesarz vczynił/ Tákież tez Książetá Kápłáńskie nie zábili Je-susá/ Ale go podáli Piłatowi. A gdyż tedy Judász widział/ iż Pan Jesus łáńcuchem był zwiazány/ y przed Piłatá wiedziony/ wpadł w rozpácz/ y sam sie obiesił. Przed tym był bezpiecznym/ Ale tedy yuż yego godzinká byłá przyszłá. Ale posłuchay yáko go Książetá Kápłáńskie pociesżyły/ gdy przyszedł y przyniosł im zás trzydzieśći Srebrnikow/ mowiąc/ Zgrzeszyłem wydawszy Krew niewinną. Tedy mu tám rzekli/ Coż nam do tego? Ty pátrz. Toć iście złe było pocieszenie. Z Judaszá miałby káżdy Przy-kłád wziąć/ przećiwko tákowym Zdraycom y złośliwym Ludziom y Nie-cnotom/ ktorzy ácz Páná Christusá sámi nie zábiyáyą/ á wszákoż yednák ku temu pomagáyą/ áby zábit y zámordowan był.

Matth. 27.

A Jesus stał przed Stárostą.

RAtusz podobno był tákowy dom/ ktory miał Ga-nek/ ktory był ná przodku vczyniony przed inszemi Gmáchy v domu/ Ná tym Ganku Stárostá á Sedzia siedział ná Stolcu/ á Winowáycá przed nim stał/ Ták/ iż wszystek Lud ktory ná dworze stał ná Vlicy/ mogł to wszystko dobrze widzieć. Abowiem Sąd á Práwo známienicie było sprá-wowáne.

Y nie

Y nie weszli sámi ná Ratusz/ Aby sie nie splugáwili/ Ale iżby pożywáli Wielkonocnego Báránká/ A dla te-go wyszedł Piłat do nich ná dwor/ y rzekł/ ktorą skár-gę przynosicie przećiw temu Człowiekowi? Odpowie-dzieli y rzekli mu/ Być ten nie był Złoczyńcá/ Tedy-byśmy go tobie nie podáli. Tedy im rzekł Piłat/ Weź-mićież go wy/ á według Zakonu wászego osądźcie go. Rzekli mu tedy Żydowie/ Námći sie nie godźi nikogo zá-biyáć/ Aby sie wypełniło Słowo Jesusowe/ ktore po-wiedział/ oznaymuyąc ktorą Smiercią miał vmrzeć.

Johan. 18.

WDy tedy Książetá Kápłáńskie y Stárszy Ludu Jesusá przed Stolec do Sądu postáwili/ Tá ich naprzod Rádá by-łá/ że go ták chcieli oskárżyć/ mowiąc/ Tego oto Lud Boży wysłuchał/ y ná Smierć skazał/ Tego istego podáyemy tobie/ Piłacie/ y żądamy tego od cie-bie/ ábyś go/ yáko tego ktory winny yest Smierći osądził. Abowiem ták so-bie myslili/ Spodziewamy sie/ iże Piłat nie będzie dáley nicz pytał/ Ale ták przy tym zostáwi á ná to przyzwoli/ Poniewaź oni nie ogonem á podleysze-mi/ Ale głową á przednieyszemi wszystkiego Ludu Isráelskiego byli/ Tedy ták sobie mniemáli/ iż Piłat wnet ku temu przystánie/ y ná ich wszystko przedsięwzięcie przyzwoli/ y Ták/ y Amen ná to rzeknie.

Toć yest/ co S. Jan mowi/ Iż szli kwápiąc sie z rádośćią y mniemáli/ że Piłat wnet go da vkrzyżowáć. Ale gdyż Piłat do nich ná dwor wyszedł/ y rzekł/ Ktorą Skárgę przynośicie przećiw temu Człowiekowi? Tedy mu pyszno odpowiedzieli/ Być ten nie był Złoczyńcą/ Tedyby-śmy go tobie nie podáli. Bo tá ich byłá naypierwsza Rádá/ iże byli swoyey Skárgi nie chcieli wspominać áni oznaymiáć/ Ale iż Piłat miał go im ták prosto osądzić y dáć stráćić/ á iżeby pirwey nie miał tez go przesłucháć.

Tu stoyi w Pássiyey/ yáko sie dzieye s Chrześciánmi ná tym Swiecie. Abowię yáko sie Pánu Christusowi Głowie nászey działo ná tym Swiecie/ ták sie dzieye Chrześciánom po wszystki czásy. Książetá Kápłáńskie y stár-szy Ludu to chcieli mieć/ áby Piłat ná ich Máyestat y Zwierzchność/ ktorą oni ták Duchowną/ iáko y Swiecką mieli/ dobry wzgląd y bácznośc miał/ á iżeby nic inszego o nich nie myslił/ yedno to/ Gdyż oni wedle Zakonu Bo-żego nayprzednieyszemi byli miedzy Ludem/ żeby nie mogli błądzić áni nic vstąpić álbo vchybić. Ale nász Pan Bog ták to chciał mieć/ áby to ná yáw-ność wyszło/ á iżeby ták w táiemnośći nie było zákryto/ áni skrycie sie działo.

 A przetoż

A przetoż tęży Práwo á Sąd o Gárdło Pogánom w moc w Jeruzálem był dał / Aby to ná yáwnosć wyszło / Gdyż Pogáni z przyrodzenia Żydom nieprzyiacielmi byli / A záś też Żydowie tákież Pogánom.

A przetoż mowił Piłat / Weźmicież go wy á według Zakonu wá-szego osądźcie go. Yákoby chciał rzec / yesli go mam skáráć / Tedy go też pirwey muszę przesłucháć. A yesli wy wznawacie / że yest godzien kárá-ma / y chcecie go skáráć / Czemuż tedy do mnie idziecie? Rádźiby to byli ták zátárli / y zácmili / y yego ták chytrze á nieopowiednie ztrácili / Ale yáwnie miał być strácon y zámordowan / A dla tegoż też Pan Bog tá-kowe Práwo á Sąd o Gárdło y rozlanie Krwie od Żydow był odiął / y ono Rzymiánom dał y polecił. Tákie tedy było Rzymskie Práwo / y yesz-cze yest áż do dzisieyszego dniá Rzymskie Práwo / Aby nikt nie był zábit á strácon / ktoryby nie był pierwey przesłuchan w ktoreykolwiekby Sprá-wie á Rzeczy winę mu dawano / Yáko też y Festus Kśiążętom Kápłáń-skim y Stárszym Żydowskim / ktorzy prośili / Aby S. Páwłá strácić dał /

Rzymskie Práwo.

odpowiedział / Że Rzymiánie nie máyą tego zwyczáyu / áby ktorego Człowieká mieli skázáć ná strácenie / áżby pierwey ten ktorego wi-nuyą / miał przećiw sobie ty coby nań skárżyli / á iżby też miał czás y

Acto. 25.

mieysce obrony w swym obwinieniu. Acto. 25. Tákież też y v nas yest zwyczay / że żaden nie ma być strácon ná yednego Człowieká Obwi-nienie á Skárgę. A to też był Pan Bog tákież Żydom zákazał / Nume-

Num. 35.

ri 35. Ad unius testimonium nullus condemnabitur. Ná yednego Czło-wieká Swiádectwo / żaden nie ma być potępion ná Smierć. Ale Kśiążętá Kápłáńskie y Stárszy Ludu wiedząc to / yednák o tym nie chcieli nic wie-dzieć. A przetoż niewinność Páńska ku ich więtszemu Grzechowi y sromo-cie musiáłá być też y przed Pogány obiáwiona.

Luce 23.

Y poczęli nań skárżyć / mowiąc / Tegośmy nálezli / Iże Lud odwráca á odwodzi / Y zákázuye Dań dáwáć Cesárzowi / y powieda że on yest Christusem Krolem.

Pierwsza Skárgá / iże był wzburzenie czyniący.

TAm tedy poczęli nań skárżyć / A táć yest wtora część Rády ich. Pierwsza Rádá im chybiłá y ony omyliłá / A prze-toż też skosztowáli drugiey Rády. Abowiem yákom yuż rzekł / ták byli mie-dzy sobą zámknęli / mowiąc / Yesli Piłat nie będzie chciał nas násłádowáć / áni tego ták prosto vczynić / Ażeby go krom przesłucháńia nie dał strácić / Tedy Skárgę nászę ták vczynimy / mowiąc / Skárżymy się ná tego / yá-ko ná Złoczyńcę / ktory Lud zwodzi / y zákázuye Dań dáwáć Cesá-rzowi / y powieda że yest Krolem. Dwie tu Przyczynie są / ktore S. Łukasz pospołu złącza. Ale S. Jan nadobnie y czyście ye rozdziela. Yest Zámieszánie y Wzburzenie miedzy Ludem czyniący y Złoczyńcá / powiedzieli oni / ktory Lud odwodzi / y zákázuye Dań dawáć Cesárzo-

wi / á chce

wi / á chce sam być Cesárzem. A przetoż yest winien Smierći. Te Rádę zámknęli byli nie yáwnie przed wszystkiemi / Ale potáyemnie / podobno w máłey niektorey osobliwey Izdebce.

To są iście ciężkie Skárgi á obwinienia. Bo kto yest zámieszánie á wzburzenie czyniący / ten nie tylko yest Mężoboycą y Morderzem yedne-go Człowieká / Ale yest Morderzem y Mężoboycą wszystkiey Ziemie y Krolestwá. Abowiem ktoby chciał obcą á cudzą Moc á Zwierzchność przyiąć / y Krolestwo zburzyć / Tenby ich wiele zámordował y pościnał. To tedy muśiał Pan Christus cierpieć / Iże był oskárżon / yáko zámieszá-nie y wzburzenie czyniący y Mężoboycá.

Zámieszánie á Wzburzenie czyniący.

Tedy Piłat wszedł záś do Ratuszá / y wezwawszy Jezusá rzekł mu / Tyżeś yest Krol Żydowski?

Johan. 18.

PIłat wysłuchawszy yuż Oskarżáyącą y obwi-niáyącą stronę przećiwną. Pytał tedy záś Oskárżoną y obwinio-ną drugą stronę / coby ná to rzekłá y odpowiedziáłá. Abowiem to ták zale-ży / Audiatur & altera pars. Aby też druga stroná byłá słuchána. Izali prawdá / rzekł Piłat / iże ty zámieszánie y wzburzenie miedzy Ludem czy-nisz / y chcesz być Krolem Żydowskim? Żadny Ewángelistá przez ták wie-le słow nie wypisał tego / Co Pan Jesus przed Piłatem stoiąc odpowie-dział / yáko S. Jan Ewángelistá. Ale to żaden dziw nie yest / iże Ewánge-listowie nie wszystki części zárowno y yednákiemi słowy wypisuyą / Abo-wiem żadna Historia / by z siebie naypewnieysza byłá / nie może tákową być / kiedyby od kogo inszego záś miáłá być nápisána / żeby ináczey nieyákokol-wiek nie miáłá być wypoczytána y spisána. A osobliwie pilnie wypisuye S. Jan Páná Christusowe odpowiedź ná Piłatowe pytánie / Yesliby on był Krolem Żydowskim. Abowiem tá byłá głowna Skárgá / dla ktorey też Pan Christus vmęczon y vkrzyżowan yest / Bo Kśiążętá Kápłáńskie y Stárszy Ludu ták sobie myślili / Chociaby wszystki insze Skárgi nam chy-biły / Tedy yednák tá yedná Skárgá przebiye y płátna będzie / Iże zámie-szánie y wzburzenie miedzy Ludźmi vczynił / y Dań Cesárzowi zákazał dáwáć. A przetoż też to S. Jan pilnie wypisał.

Odpowiedział Jesus / Samże to od siebie mowisz / czyli drudzy o mnie powiedáli? Odpowiedział Piłat / Azażem ya yest Żyd? Narod twoy y Biskupowie po-dáli mi cię / Cożeś wżdy vczynił?

Johan. 18.

OBádwá / Pan Jesus y Stárostá Piłat / czyście y ostro s sobą mowili / PAN Christus rzekł / Piłacie / Ty mądry

Mąż yesteś / Tybyś owszeki mogł widzieć / co ya zacz yestem / Yákoby chciał rzec / Yesli to mowisz sam od siebie / tedy to mowisz sam przeciwko sobie / Abowiem ty sam lepiey to wiesz. A yeslić też to drudzy o mnie powiedzieli / Tedy tych o to pytay / ktorzy to o mnie powiedáli przed tobą / á niechay tego dowiodą. Odpowiedział Piłat yako pyszny Rzymiánin / mowiąc / Co ya dbam o wász Zakon / y o wásze Relegią á Nabożeństwo? Twoy Narod y Kśiążętá Káptáńskie á Biskupowie podáli mi cie / yesli tedy tám niecokolwiek tákiego táyemnego masz / czego my Rzymiánie nie rozumiemy / tedy teraz powiedz? Tám Pan Christus vczynił długie mowienie / rzekąc.

Johan. 18.

Odpowiedział Jesus / Krolestwo moye nie yestći z tego Swiátá / Yesliby Krolestwo moye z tego Swiátá było / Słudzy moyi walczylićby wżdy / ábych nie był wydan Zydom / Alec Krolestwo moye nie yest ztąd.

Christusowe Krolestwo nie iest z tego Swiátá.

TA yest práwa Odpowiedź ná tákową Skárgę y Pytánie. Toć prawdá yest / rzekł Christus / to wyznawam / żem ya owszeki kazał / iże yestem Krolem / y Krolestwo mam / Ale rozność w tym czyniąc. A tá Rzeczy Spráwa ták sie ma. To Krolestwo o ktorymem ya kazał / y w ktorym ya yestem Krolem / nie yest Swieckie Krolestwo / Yam Cesárzowi zadney szkody áni krzywdy w tym nie vczynił / Tákież też y tobie / Stárosto / w twe ym vrzedzie zadnymći szkody nie vczynił / Alem náuczał / Aby to było dano Cesárzowi co Cesárskiego yest / A przetoż moye Krolestwo nie dotycze sie nic Cesárzá Rzymskiego. A táka była odpowiedź Páná Christusowa y wymowká yego przed Stárostą Piłatem.

Yrzekł dáley. Obacz że to tylko / Vczynkiemći tego też dokáżę y dowiodę / Iże moye Krolestwo nie yest z tego Swiátá / kiedyby moye Krolestwo było z tego Swiátá / tedyćby wżdy Słudzy moyi walczyli o mie / ábych nie był wydan Zydom. Yákoby chciał rzec. Gdyby Krolewstwo moye Swieckim Krolestwem było / thedybych z wielkim Zgromádzeniem w Zbroyę vbránnym y obronnym Ludem do Miástá był przyszedł / y wielebych ich pobił. Ale sie zadna tákowa rzecz ode mnie nie zstáłá / Tu zaden Mieczá nie dobył / zaden drugiego nie zábił. Zaden Krol nie przyymuye áni dostawa ták Krolestwá / żeby zań nie miał nikt walczyc / yáko ya tu czynię. A gdyż zaden zá mie nie walczy / Y ku temu też moyi Vczniowie y Słudzy ode mnie precz vciekli / y opuśćili mie / Tedy to dobrze baczysz / nie tylko z moyey odpowiedzi / Ale też y sam widzisz / y vczynkiem sie też tego doświadczasz / Iże ya nie yestem Swieckim Krolem / áni Krolestwo moye z tego Swiátá yest / Ták wyznawiał sie PAN Christus náprzeciwko Zydom ná Skárgę ich / y przywiodł

przywiodł tám swoye przeciwną Stronę / ty ktorzy nań skárżyli yáwnie ku sromocie y lekkośći przed Stárostą / y vczynił ye ku temuż yáwnemi Łgarzmi.

Johan. 18.

Rzekł mu tedy Piłat / Tedy ty wżdy yesteś Krol? Gdyż ty nie yesteś swieckim Krolem / y Krolestwo twoye nie yest z tego Swiátá / á ty yednák wyznawasz / iże Krolem yesteś / y krolestwo masz / Tedy cie pytam / Co wżdy zá Krol yesteś? y co zá Krolestwo masz.

Jesus odpowiedział / Ty mowisz / że ya Krol yestem. Ya ná to národziłem sie / y ná to przyszedłem ná świát / ábych świádectwo wydał Prawdzie / Wszelki ktory yest z Prawdy / słucha Głosu moyego.

Christus Krolem Prawdy.

KChcesz wiedzieć / co ya zá Krol yestem / y co zá krolestwo mam? Powiemći ya tobie. Moye Krolestwo bywa náżywáne / y yest Krolestwem Prawdy / ktore sie nie obchodzi ze łżą / áni s fałszem / áni z obłudnośćią / Ale yest wiecznym y stałym / y vstáwicznym Krolestwem / W ktorym vstáwiczne / wieczne y prawdziwe Dobrá y Bogáctwá są. A ya yestem Krolem Prawdy / Ya ná to národziłem sie / y ten yest Vrząd moy / y dla tegom ná Swiát przyszedł / ábych prawdę kazał / á iżeby ten Swiát tę Prawdę przyiął. Tę ya każę wszystkim Ludziom / Krolom / Cesárzom / Mieszczánom / Chłopom / Wyższym y Niższym Stanom. A ták Pan Christus vczynił thedy nadobne y známienite Kazánie przed Práwem / y przed Stárostą Piłatem / w ktorym Kazániu yásną Roznosć czyni / miedzy Krolestwem swoyim y Krolestwem tego Swiátá.

Tám gdy vsłyszał Piłat / iże Pan Jesus nie yest Swieckim Krolem / á iż Krolestwo yego nie yest z tego Swiátá / Ale iż yest Krolem Prawdy / A iż Nauką y Kazániem swoyim Cesárzowi ku yego Krolestwu dáleko więcey ku pomnożeniu y pomocy yest / nizli ku przekázie / odpowiedział y rzekł.

Johan. 18.

Co yest Prawdá?

YAkoby chciał rzec / O vbogi Jesusie / yáko ty vbogim Krolem yesteś. Yesli yesteś ty Krolem Prawdy / Tedyś ty prostym Krolem / Abowiem kto tu chce być Bogátym / y chce ná wysoki Stan przyść / Ten nie muśi Pobożniey poczćiwie co poczynáć / áni sie s Prawdą obchodzić. Yesli sie ty tylko s Prawdą obchodzisz / Tedy sie yedno precz wież á odeydź / ty mi iśćie práwie nic nie zászkodzisz / áni mi będziesz

mi będziesz ná przekázie Krolestwem twoyim / Yesli nie będziesz vżywał Zbroye / y nie dasz áni dopuścisz Sługom twoyim dla siebie walczyć / Tedy też Cesárzowi y mnie / yesli Bog będzie raczył / żadney szkody nie vczynisz / Abowiem ták myslił / iż Christusowe Krolestwo yest tákowym krolestwem / yáko bywa igrano w Komediey / álbo w inszey ktorey Grze.

Czásu nászego wymálowánie.

Tym Słowem Piłatowym / gdy mowi / Co yest Prawdá? czyście czás nász wymálowan y wypisan yest / Abowiem sie też teraz tákież dzieye / iże słusznie może być mowiono / Co yest Prawdá? Ygdzie yest wierność y wiárá ná Swiecie? Co yest státeczność á stałość? Podáy sám háywo yeszcze Koszulę do Sukniey / yáko w Przypowieści bywa mowiono. Kto sie chce s prawdą obchodzić / Tenći yuż zginął. Ale kto sie chce wspomoć / y powstáć / ten wierę muśi łgáć / schytrzáć / zwodzić / pochlebiáć y zdrádzáć.

A tám sie náláżło / Iże też y druga Rádá / ktorą byli Xiążętá Kápłáńskie y Stárszy Ludu przećiwko Christusowi wynálezli y zámknęli / chybiłá y omyliłá ye / y przewroćiłá sie. Rowńie yáko sie im nie powiodło áni poszczęśćiło w tym / Iże to byli przed sie wzięli / żeby Piłat miał dáć Iesusá stráćić krom wysłuchánia yego / Tákież sie im też tu nie powiodło / y omyliłá ye ich Skárgá / że go obwinili / yákoby był zámieszánie y wzburzenie czyniącym miedzy Ludźmi / y zostáli sie á przyszli oni Swięći Ludzie záś yáwnie ku zelżeniu y wielkiey sromocie.

Iohan. 18.

A gdy to rzekł / wyszedł záś do Zydow / y rzekł im / Ná żadney Winy nie náyduyę w nim.

Yákoby ták chciał rzec / Wy Xiążętá Kápłáńskie y Stárszy Ludu oskárżyliście tego Iesusá / żeby był zámieszánie y wzburzenie miedzy ludźmi czyniący / y Morderzę / Ale yá słyszę z vst yego / Iże on żadnym świeckim Krolem / ále Krolem Prawdy yest / á Cesárzowi sie owszeki w niczym nie przećiwia. A też to y sámi widźićie / Iże on tylko sam yedyny yest / y nie przyszedł z wielkim zastępem ktoryby przy nim stał / Ale sie záchował / yáko Zebrák y vbogi Káznodzieyá. Tám gdy to Xiążętá Kápłáńskie y Stárszy słyszeli / tedy zábłądzili y nie wiedźieli co mieli począć. Abowiem bárzo to po łbie ich vderzyło y ony obráziło / Iże Pogáński Sędźia ták wysokie á známienite Ludzie / y Regenty á Rządźićiele y Spráwce Boskie yáwnie ye wywołał y názwał / yákoby Łgarzmi / Bo oni mowili / Ten yest zámieszánie y wzburzenie czyniący y Morderzem á Mężoboycą / A Piłat mowi / Ná żadney przyczyny nie náyduyę do tego Człowieká. Y co to inszego yest / yedno yákoby on rzekł / Wy łżećie yáko Lotrowie y Niecnotliwi Ludźie.

Luc: 23.

A oni tym więcey vśiłowáli á przyćieráli / mowiąc / Pobudza Lud / náucżáyąc po wszystkiey Zydowskiey Ziemi /

Ziemi / począwszy od Gálileyey áż do tego mieyscá. A Piłat słysząc wspominánie Gálileyey / Pytał / yesliby Człowiek był z Gálileyey. A gdy pobaczył / iż przysłuchał pod Zwierzchność Herodowę / odesłał go do Herodá / ktory też sam w Ierusálem był przez ten czás.

Herod.

Piłat radby był Zydow y poimánego P. Iesusá zbył. A gdyż tedy o Gálileyey vsłyszał / ták sobie pomyslił / Herod yest Pánem y Krolem w Gálileyey / Do tego tedy Xiążętá Kápłáńskie y Zydy s tym yętym á poimánym odeslę. Abowiem Rzymiánie nie rádzi tego mieli / Kiedyby Sędźia miał fałszywie sądźić / y skázowáć / A kiedy sie tego dowiedźieli / tedy muśiał być zá to skaran y strácon. A przetożby był Piłat bárzo rad tey Spráwy zbył y wolnym sie od niey został. A gdyż tedy vsłyszał / iże Pan Iesus oskárżon był / yákoby chciał być Krolem / y chciał zámieszánie y wzburzenie vczynić / odesłał go do Herodá. A ácz Zydowie nie rádźi szli do Herodá / Ale muśieli.

Luce 23.

A vyźrzawszy Herod Iesusá / bárzo sie weselił / Abowiem od niemáłego czásu żądał áby go mogł widźieć / Dla tego iż wiele o nim słyszał / y nádziewał sie że miał niektore Známię widźieć / ktoreby on miał vczynić / Pytał go tedy wielem słow. Ale on yemu nic nie odpowiedał. A Xiążętá Kápłáńskie y w Zakonie náuczeni stali / bárzo ćiężko á ostro skárżąc sie nań. Wzgárdźił go tedy Herod s swym pocztem / y naszydziwszy á náśmiawszy sie z niego / dał go oblec w yásne odźienie / y odesłał go do Piłatá. Y zostáli sie sobie Przyiaćielmi Piłat y Herod onegoż dniá. Bo przed tym Nieprzyiaćielmi byli miedzy sobą.

Herod był wesoł / gdy Pan Iesus do niego był przywiedźion / Abowiem tak sobie myslił / żeby sie go Iesus miał bać A iżeby mu muśiał pochlebiáć. Zydowie wywoływáli y nárzekáli ná niego / y skárżyli sie nań / mowiąc / Ten zámieszánie y wzburzenie czyni y Morderzem á Mężoboycą yest / Chciał być Krolem w Ziemi / A przetoż pátrz áby był skaran. Ale Herod to bárzo dobrze wiedźiał iż to Łeż byłá / Abowiem

miał

miał on dobry wzgląd ná to / y ostrą báczność ná ty ktorzy zámieszánie y wzburzenie czynili/y ciężko ye karał/Piłat y inszy Stárostowie przed nim/ tákież też wiele ich ktorzy wzburzenie á zámieszánie czynili/pobić dáli. Gdyby tedy Jesus był zámieszánie y wzburzenie czyniący / Tedyby był Herod y Piłat nie dopuśćili mu ták długo w Ziemi y tám y sám przebywáć.

Tám tedy Pan Jesus niewinnym zás yest náleziony przed Krolem Herodem. A wszákoż go yednák Herod zesromocił y zelżył / Żydom y Stárośćie Piłatowi ku poczćiwośći / Yego też Dworzánie á Poczet náśmiewáli się z niego/mowiąc/ Izali to on Prorok/ ktory ták wielkie Známioná y Cudá czynił miedzy Ludźmi? Herodowi też nie miło/y bárzo mu to przykro było/ y mierziáło go to/ Iże Pan Jesus żadnego Známienia áni Cudá przed nim nie chćiał vczynić. Y rozyadł się sam w sobie nań / y ták myślił/ Coż? Czymże się być mniema? Izáliby się z tego nie miał weselić / Żeby mi się mogł kłániáć y modlić / á iżeby mi mogł służyć? Gdyż mię ma sobie zá Błazná/Tedy go ya też zá Błazná będę trzymał. Y odesłał go zás do Piłatá.

A ták vtráćili tedy zás Żydowie swoye przedsięwźięćie przed Krolem Herodem. Ci dwá Regentowie á Zwirzchnośći/Krol Herod/y Stárostá Piłat/ obádwá świádczą / Iże Pan Christus niewinny był / á Żydowie Łgarzmi są. Abowiem Pan Christus ták miał vmrzeć / że go żadny prawdźiwie potępić nie mogł / Ale Słońce / Księżyc y Gwiazdy yego Niewinnośći poświádczyli.

A gdy zás przyszli do Piłatá/tedy myślił sobie / y iákoż ya tych Ludźi zbędę á od siebie ye odpráwię? Herod go nie chćiał sądźić. Coż tedy teraz s nim vczynię? A przetoż mowi Ewángelistá.

Lucae 23.

Tedy Piłat wezwawszy Książąt Kápłáńskich y Przełożonych / y ludu pospolitego/ Rzekł do nich/ Podáliśćie mi tego Człowieká / yákoby odwrácáyącego Lud/ A oto ya przed wámi pytáyąc / żadney winy nie náyduyę w tym Człowieku / z tych rzeczy o ktore go oskarżaćie / Ale / oto áni Herod/ Abowiemem was odesłał był do niego/ A oto nic godnego Smierći nie stáło się mu. A przetoż skarawszy go wypuszczę. Abowię powinien im był wypuszczáć ná dzień Swięty yednego.

HErod y Piłat wyznawáyą obádwá Niewinność Páná Christusowę. Tákież też Pan Bog y dźiśieyszego dniá toż spráwuye / Iże ći/ktorzy Moc y Zwierzchność máyą/wyznawáyą/ Iże się Chrześćiánom krzywdą dźieye. A gdyż więc tedy Piłat s Herodem nic nie

spráwił/

spráwił/Tedy wziął dwie drodze przed się áby mogł Páná Jesusá wolnym vczynić. Pierwsza Drogá byłá/iż do Ludu rzekł / Macie ten zwyczay/ Iże wam ná to Swięto Wielkonocne/wypuszczam yednego Więźniá/ ktoregobyśćie wy chćieli / Mam tedy teras yednego Więźniá/ Imieniem Bárrábaszá / ktory yest wyborny á wirutny zwádźiciel á zámieszánie czyniący y Mężoboycá. (Abowiem w zwádźie á wzburzeniu Morderstwo był spáchał y popełnił/ y był yuż / yáko S. Mattheusz mowi/osobliwie osłáwiony y wyborny Lotr) Yesli tego álbo Jesusá ktory názwan yest Christus/ wam wypuszczę. Piłat był mądry Mąż/ Ták sobie myślił/ Nie będąć yednák prośić o Bárrábaszá / ále o Jesusá/ ktorego Krol Herod/ y ya/ y oni też sámi ná swoyim Sumnieniu niewinnym być wyznawáyą/ A przetoż też rzekł im / Nie dam wam żadnego inszego/ yedno Bárrábaszá / ktory yest naygorszym Lotrzem miedzy wszystkimi inszemi Poimánemi / ktore yedno teras mam. Záprawdę dosić dobrze to było spráwowano od Pogániná / Mogłbychći ya wam/ powiedźiał on/ podleyszego Lotrá przedłożyć y przypomnieć/ Ale tego nie vczynił. Wybierzćie sobie álbo Bárrábaszá / álbo Jesusá. Piłatby był iśćie ná to przysiągł/ y ták zápewne mniemał y trzymał / żeby rychley Niebo vpáść miáło/ Niżliby byli o Bárrábaszá prośić mieli.

Barrabaß.

Tedy záwołáłá wespołek wszystká Tłuszcza / mowiąc/ Stráć tego á wypuść nam Bárrábaszá / ktory był dla zwady niektorey w Mieśćie vczynioney / y dla Mężoboystwá wrzucon do Więzienia. Potym zás Piłat mowił do nich / chcąc wypuśćić Jesusá / Ale oni wołáli/ mowiąc/ Vkrzyżuy / Vkrzyżuy go / A on po trzećie rzekł do nich/ Y coż wżdy ten złego vczynił? Żadney przyczyny Smierći nie náyduyę w nim / A przetoż go skarawszy wolno wypuszczę. Ale oni tym więcey wielkiemi głosy wołáli á pobudzáli/ żądáyąc/ áby był vkrzyżowan/ y tym się więcey głosy ich y Książąt Kápłáńskich wzmagáły.

Lucae 23.

IZ a to nie strászliwa rzecz yest ku słuchániu/ od tákowego świętego Ludu / iże wszyscy wespołek wołáyą / Nie Jesusá/ Ale Bárrábaszá. Nie ináczey yákoby mowili / Puść tego zápámiętáłego/ niecnotliwego Złoczyńcę/ktorego w yęctwie á w poimániu masz/ A choćiaby też więc y sam Diabeł był. Ten Grzech wyrzucał im też ná oczy S.

Piotr/

Acto. 3.

Piotr/ gdy im kazał/ Act. 3. mowiąc/ Bog Oycow nászych/ Syná swe- go oskáwił/ ktoregoście wy wydáli/ y záprzeliście sie go przed Piła- tem. Gdyż go on osadził/ áby był wolnym pusczon. A wyście sie onego swietego y spráwiedliwego záprzeli/ y żądáliście áby wam dárował Mężoboyce/ á zábiliście Spráwce y Kśiążę Zywotá. Tá- kież ći sie też y dźisieyszego dniá dzieye/ Niechay kto czyni ták źle y złośliwie y niepráwie/ yáko yedno chce/ Tylko áby zá Prawdą nie stał áni zá nią trzymał/ y oney nie násládował/ Thedy tákowy yest przyiacielem tego Swiátá. Záprawdę násze czásy tzyście tu są wymálowáne y wypisáne.

Luce 23.

Tedy Piłat przysadził/ áby ták było yáko żądáli. Y wypuśćił im tego/ ktory był dla Zwády y Mężo- boystwá wrzucon do Więzienia/ o ktorego prośili.

TO musiał Piłat vczynić/ áczby też tego nie rad był vczynił/ Abowiem to yuż był Zydom przyrzekł vczynić/ Ale sie tego nigdy był nie spodziewał/ żeby oni byli o Bárrábaszá prośić mie- li. A gdyż tedy o Bárrábaszá prośili/ á Jesusá sie záprzeli/ Thedy mu- siał Przyrzeczeniu swoyemu dosić vczynić/ y wolno im wypuśćić one- go Areytotrá/ ktory był Smierć zasłużył. Toć może iśćie názwano być y yest Chrześćiáńskie cierpienie á vmeczenie/ Tákći sie ma Pánu Chri- stusowi y yego S. Ewángeliey ná Swiecie sstáć/ Iże też y Kámienie y Drzewo niewinność Páná Christusowę/ y yego swietey Ewángeliey po- świádczyć y dokázáć muszą.

Johan. 19.

Tedy Piłat wziąwszy Jesusá/ dał go vbiczowáć.

GDyż Herod nie może pomoc/ áni też Bárrábasz/ Myślił sobie Piłat/ Coż wżdy yuż vczynię? Izali go mam dáć v- krzyżowáć? Nie dam/ Yesczę yedney Drogi á Rzeczy w tym skosztuyę/ Dam go vbiczowáć/ y skáráć/ Aby ták ich yádowity Gniew vspokoyon był/ á iżebych go wolno wypuśćić mogł. Ták sobie Piłat myślił/ Acz też Kśiążetá Kápłáńskie y Zydowie ták bárzo są źli y yádowići/ A wszákoż kie- dy vyzrzą/ iże go dam dobrze vbiczowáć/ tedy sie poćieszą/ vspokoyą/ y ná tym przestáną. Ypodał Jesusá Zołnierzom ná Páłac do Ratuszá/ Tám go nágo rozwlokszy/ hánicbnie y bárzo okrutnie vbiczowáli. Abowiem kiedy tákowym Lotrom ná dłoni á piedźi nieco będźie dozwolono y dopusz- czono/ Tedy tám wiec oni ná łokieć sobie wezmą y przyczynią.

Johan 19.

A Zołnierze vplotszy Koronę z Ciernia/ Włożyli ná Głowę yego/ y w Szárłatne Odzienie oblekli go y mo-

wili mu/ Bądź pozdrowion Krolu Zydow- ski/ y dawáli mu policzki.

TO vczynili Zołnierze sámi z strony swoiey/ krom roz- kazánia Stárośćinego/ oblekli Páná Jesusá w Szárłatowe odzie- nie/ y włożyli mu Ciernową Koronę ná Głowę yego/ y dáli mu Trzćinę w Rękę/ Kłániáli sie/ y pozdrawiáli go náśmiewáyąc sie y nágráwáyąc z nie- go/ y mowiąc/ Bądź pozdrowion miły Krolu Zydowski/ Oto masz Koro- nę ná Głowie twoyey/ y Sceptrum á Krolewską łáskę w Ręku/ y Krolew- skie odzienie ná sobie/ Y gdzież tedy yest twoy Lud?

Johan. 19.

Wyszedł zás Piłat ná dwor/ y rzekł im/ Oto go wam wywodzę ná dwor/ ábyśćie vználi iżeć ya żadney Winy w nim nie náyduyę. Wyszedł tedy Jesus ná dwor niosąc ciernioweą Koronę/ y Szárłatny Płasczc. Y rzekł im (Piłat) Oto Człowiek.

PIłat ták sobie mniemał/ Y iuż thedy tego pe- wien był/ żeby Zydowie mieli wolno wypuśćić Jesusá/ Ponieważ dał go był bárzo vbiczowáć/ Abowiem y sam sie nim brzydził/ iż ták hánie- bnie á bárzo szpátnie był vkátowan y zeszpáczon. Ewángelistá S. Jan oso- bliwie wypisuye to wyśćie Jesusowe z Páłacu/ tedy kiedy był vbiczowan/ Y dawa znáć/ iże ná ten czás bárzo nedznie y żáłobliwie zeszpáczony był wi- dzian. Yáko to káżdy dobrze wyrozumieć y obaczyć może/ iż Pan Christus bárzo y názbyt nedznie zeszpáczony muśiał być/ Gdyż wiec y sam Piłat go żáłował. A przetoż też rzekł/ Oto Człowiek. Yákoby chciał rzec/ Mnie- mam żeć yuż bedźiecie mieć w tym dosyć/ y vspokoyćie y poćieszyćie sie/ gdyż ták nedznie żáłobliwie y hánicbnie vbit yest.

Johan. 19.

A gdy go vyzrzeli Biskupowie/ y Służebnicy/ wo- łáli/ mowiąc/ Vkrzyżuy/ Vkrzyżuy. Rzekł im Piłat/ Weźmićież go wy/ y vkrzyżuyćie/ Abowiem ya nie náy- duyę w nim żadney przyczyny.

KSiążetá Kápłáńskie y Zydowie nic nie dbáli ná to/ Choćia ták nedznie Jesus vbit był/ A iż go on Pogánin Piłat żáłował/ Ale wołáli/ Vkrzyżuy go. Piłat zás wołał/ Vkrzyżuyćie go wy sámi/ Nie mogę go ya vkrzyżowáć/ gdyż żadney Winy w nim nie náydu- ye. Yákoby chćiał rzec/ wy yesteśćie Lotrowie y Niecnotliwi Ludźie.

Johan. 19.

Odpowiedźieli mu Zydowie/ My Zakon mamy/ á wedle

wedle Zakonu nászego ma vmrzeć/ Abowiem sie czynił Synem Bożym.

Druga skárgá/ iż yest Bluźnierzem Bożym.

TAm więc potrácili y obrázili go tą ostátnią cześcią/ A tá byłá Skárgá/ iże mu dawáli winę/ żeby był Bluźnierzem Bożym. Pirwsza Skárgá byłá/ żeby był Morderzem á Mężoboycą. Druga Skárgá byłá/ iże mowili/ Y co mamy długo nań skárżyć y yemu złorzeczyć? Kácerzem á odszczepieńcem yest y Bluźnierzem Bożym/ W swoyim Kazániu Bogá bluźnił/ y powiedał/ żeby był Bogiem/ A ták Lud zwodził.

Dyabelska cnotá.

Ty są dwie cnocie Diabelskie/ Łeż y Mordowánie á Zábicie/ Ty musiał Pan Christus niewinny będąc nośić y cierpieć/ Tákież też y niewinni Chrześciáni muszą ye nośić y cierpieć. Práwi Bluźnierze Boży/ Zwodziciele/ y Morderze á Mężoboyce máyą to Jmię/ Iże Swięci bywáyą rzeczeni/ Bywáyą názywáni práwi y dobrzy Służebnicy Bożi/ ktorzy yemu cześć y sławę wzdawáyą/ y práwi y wierni Náuczyciele y Wodzowie są/ y ktorzy Ludziom práwą Drogę do Niebá vkázuyą. A zás práwi Służebnicy Boży/ ktorzy yemu Cześć y Sławę wzdawáyą/ y práwi Náuczyciele y Wodzowie są/ muszą być złorzeczeni/ yáko Bluźnierze Boży y Zwodziciele Ludu. Tákowym okazániem y náydowániem przyczyny bywa Swiát zwiedzion.

Johan. 19.

A gdy vsłyszał Piłat ty Słowá/ tym sie więcey bał/ Y wszedł zás do Ratuszá/ y rzekł do Jesusá/ Zkąd że ty yesteś? Ale mu Jesus nie odpowiedał. Thedy mu rzekł Piłat/ Nie mowisz ze mną? Nie wiesz iż mam Moc vkrzyżowáć cie/ y mam Moc wypuśćić cie? Odpowiedział Jesus/ Nie miałbyś żadney Mocy przeciw mnie/ gdyby yey nie dano z Zwierzchu/ A przetoż ten ktory mie tobie wydał/ więtszy Grzech ma.

PIłat sie yeszcze więcey bał/ Abowiem mniemał żeby Jesus miał być niektorym Bogiem z onych stárych Bogow Pogáńskich. A tám gdy sławił moc swoye/ Vczynił mu Pan Jesus dobre y ostre Kazánie/ A gdy Piłat słyszał/ iż tá Skárgá Zydowska też szczyra też y niczemna byłá/ Tym więcey vśiłował/ Yákoby mogł Jesusá wolnym vczynić.

Johan. 19.

A od tego czásu szukał á stárał sie Piłat yákoby go wol-

go wolno wypuśćił. Ale Zydowie wołáli mowiąc/ Yesli tego wolno wypuśćisz/ Nie yesteś przyiaciel Cesárski. Abowiem ktokolwiek sie czyni Krolem/ przeciwi sie Cesárzowi.

TY zás przyszli ná pirwszą Skargę/ y tę powtorzyli y ostrzeyszą á cięższą vczynili/ ták mowiąc/ Ty Piłacie nie chcesz tego słucháć/ áni tey Skárgi przyiąć/ Iże ten zámieszánie y wzburzenie czyniący yest miedzy Ludźmi. To tedy masz wiedzieć/ Iż yesli tego wolno wypuśćisz y wybáwisz/ że cie oskárżymy przed Cesárzem/ iże sie ty zá tego wstępuyesz y yego bronisz/ ktory yáwnie yest przeciwko Cesárzowi.

Johan. 19.

Piłat thedy gdy vsłyszał ty Słowá/ wywiodł ná dwor Jesusá/ y vsiadł ná Stolcu Sądowym/ ná mieyscu ktore zową Lithostrotos, á po Zydowsku Gabbatha. A był Dzień Przygotowánia ná Wielkonocne święto/ yákoby o szostey Godzinie. Y rzekł do Zydow/ Oto Krol wász. A oni wołáli/ Strać/ Strać/ á vkrzyżuy go/ Rzekł im Piłat/ Izali Krolá wászego mam vkrzyżowáć? Odpowiedzieli Biskupi/ Nie mamy Krolá/ tylko Cesárzá. A ták tedy go im wydał/ Aby był vkrzyżowan.

TAm gdy Piłat vsłyszał/ Iże go Zydowie chcieli oskárżyć przed Cesárzem/ A iżeby sie Cesarz dla tego miał gniewáć/ żeby on Vrząd swoy miał źle á nieprawie spráwowáć/ Tedy przystał ku temu/ y wydał im Páná Jesusá áby był vkrzyżowan. Kiedyby był tylko z Zydy spráwę miał mieć/ Tedyby sie był żadnym obyczáyem nie dał ná to przywieść. Ale gdyż vsłyszał iże mu wszystek Lud groził/ żeby chcieli pisáć do Cesárzá y oskárżyć go/ Tedy odstąpił od Swiádectwá swoyego/ ktore był przed tym Pánu Jesusowi dał/ o niewinności yego/ Y stał sie winnym y vczesnikiem Krwią swoyą/ niewinney Krwie Jesusowey.

Piłat vmył Ręce.

A wszákoż ná ostátek dobrze zámykáyąc/ dał yeszcze Swiádectwo o nim przeciwko Zydom/ Kazał Wody przynieść/ Yáko S. Mättheusz pisze/ y vmył Ręce przed Ludem/ mowiąc/ Niewinny ya yestem tey Krwie spráwiedliwey/ Wy pátrzcie/ Yákoby chciał rzec/ Yesli co z tego vrośćie/ bądź przed Cesárzem/ álbo gdzie indzie/ Tedy ya w tym chcę być wymowion/

wion/ á wam też Winę przypiszę/ y przywłaszczę. A Zydowie tedy stáli sie zuchwáłemi y hárdemi/ y odpowiedzieli/ mowiąc/ Krew yego niechay będzie ná nas/ y ná Syny násze.

Skazá.

Tám tedy Piłat wydał tákową Skazń/ Ya Piłat/ ná mieyscu Rzymskiego Cesárzá będący/ skázuyę tego Jezusá ná Smierć krzyżową/ dla tego/ Iże chciał być Krolem Zydowskim. Tę Skazń otrzymáli Zydowie v Sędziego Piłatá s swym wielkim y ustáwicznym wołániem.

TAć tedy yest Historiya/ ktora sie zstáłá przed Stárostą Piłatem. Naprzod/ Iże Kśiążętá Kápłáńskie y Stárszy Ludu żądali od Sędziego Piłatá/ Aby pojmánego Jezusá nie wysłuchawszy osądził. Powtore/ iże go oskarżáli żeby był Zámieszánie y wzburzenie czyniący y Morderzem á Mężoboycą/ A iż s tákową Skárgą nie mogli sie ostáć áni tego dowieść. Po trzecie/ Iże Pan Jesus był posłan do Krolá Herodá. Po czwarte/ Iże on Wzburzenie y Rostyrk czyniący y Morderz Bárrábász wolny był wypuszczon/ á iż niewinny Pan Jesus wydan był/ áby był vkrzyżowan. Po piąte/ iż Pan Jesus był vbiczowan y nędznie á hániebnie vbit/ A yednák yádowici Zydowie nie mieli ná tym dość áni ná tym chcieli przestáć. Po szoste/ iże był oskárżon/ yáko Bluźnierz Boży/ A wszákoż yednák tę Skárgę Zydowie opuścili/ A onę pirwszą zás przedsięwzięli/ y onę tym więcey cięższą y ostrzeyszą vczynili/ przydáyąc Imię y Zwierzchność Cesárską.

Ták tedy Pan Christus musiał vmrzeć/ yáko Kácerz á Odszczepieniec y Bluźnierz przeciwko Pánu Bogu/ y yáko Morderz á Mężoboycá/ y Złoczyńcá/ y niecnotliwy Człowiek/ yáko oni/ gdy ná Krzyżu wisiał/ o nim śpiewáli/ yáko to dáley potym násláduye/ gdy mowili/ Yeśli yest Krolem Izráelskim/ niechayże teraz zstąpi z Krzyżá/ Tedy mu vwierzymy. Dufáli w Bogu/ niechayże go teraz wybáwi/ yeśli sie mu podoba/ Abowiem mowił/ yestem Synem Bożym. Nayprzednieysza thedy przyczyná/ dla ktorey Pan Christus vmrzeć musiał/ tá byłá/ Iże mu winę dáli/ żeby był zámieszánie/ zwádę y rostyrk czyniący/ á iżeby miał być przeciwko Cesárzowi.

Matth. 27.

Dziśieyszego dniá tákież sie thez s námi dzieye/ Gdy Papież/ Biskupi/ y yádowici Papieżnicy nie mogą ná nas nic wygráć/ Tedy powiedáyą że yesteśmy zámieszáne y wzburzenie czyniący. Naprzod łáyą y názywáyą nas Kácerzmi á Odszczepieńcámi. A yeśli to nie chce pomoc/ Tedy powiedáyą że nie yesteśmy posłuszni Cesárzowi/ A nieposłuszeństwo musi być karáne. Ták tedy muśimy też ty dwie Cnocie Diabelskie/ Lez y Morderstwo á Mężoboystwo ná sobie nośić/ y w nim winnemi być/ Rownie yáko y też Pan Christus/ Głowá nászá/ ná sobie nośił. Ták sie záwżdy dziáło/ y będzie sie dziáć áż do skończenia Swiátá/ Dyabeł s Członkámi swemi/ Zwodzicielmi/ Łgarzmi y Morderzmi nośi ten Tytuł/ y to Imię ma/ Iżeby miał być práwym Wodzem/ prawdziwym Náuczycielem/ y pomocnikiem

mocnikiem do wiecznego Zywotá. A Pan Christus ktory prawdziwy yest/ y dawáyący Zywot wieczny/ muśi vmrzeć s swoyemi Członkámi/ yáko Morderz/ Zámieszánie á wzburzenie czyniący/ y Kácerz á Odszczepieniec.

Czwarte Kazánie/ o Historiyey/ Co Pan Christus ná Krzyżu cierpiał y mowił/ y o onym Łotrze ná Práwicy.



SŁyszelismy Historia Pássiyey/ álbo o Vmęczeniu Christusowym według Textu/ áż do tey Części/ Gdzie Pan Christus ná Krzyżu był záwieszon. A iżebyśmy tedy tę Historią o Vmęczeniu Christusowym cáłą y doskonáłą mieli/ Tedy przeczytaymy/ co S. Lukasz o Krzyżu Páná Christusowym pisze.

In die Parasceves, quæ erat 3. Aprilis, Anno 1534. in templo parochiali.

Wiedzieni też s nim byli y drudzy dwá Złoczyńce/ áby byli s nim stráceni. A gdy przyszli ná mieysce ktore zową mieysce Trupich głow/ tám go vkrzyżowáli/ y Złoczyńce s nim/ yednego ná Práwicy á drugiego ná Lewicy/ Y rzekł Jesus/ Oycze odpuść im boć nie wiedzą co czynią.

Luce 23.

Albo mieysce Łysory/ albo Łyse.

 A rozdzie-

A rozdzieliwszy odzienie yego/ puszczáli o nie Losy/ Y stał tedy Lud dziwuiąc sie/ y náśmiewáli sie z niego Przełożeni s nimi/ mowiąc/ insze wspomagał/ niechayże sie y sam wspomoże/ yesli ten yest on Christus Wybrány Boży. Y nágrawáli go też á náśmiewáli sie z niego Zołnierze/ przystępuyąc y Ocet yemu pić dáyąc/ y mowiąc/ Yesliś ty yest Krol Zydowski/ wybaw że sie sam.

Y był thez nápisány nád nim Napis Greckiemi/ y Láćinskiemi/ y Zydowskiemi Literámi/

TENCI YEST KROL ZYDOVVSKI.

A yeden z onych Złoczyńcow ktorzy byli záwieszeni/ bluźnił go/ mowiąc/ Yesliś ty yest Christus/ Wspomoż sam siebie y nas. A drugi odpowiedáyąc kárał go/ mowiąc/ Ani sie ty owszeki boyisz BOgá/ ktory w tymże potępieniu yesteś? Ale my owszeki spráwiedliwie/ Abowiem godne zapłáty bierzemy zá vczynki násze. Alec ten nic złego nie vczynił. Y mowił do Iesusá/ Pánie/ wspomni ná mie/ Gdy przydziesz do Krolestwá twego. Y rzekł mu Iesus/ Záprawdę powiedam tobie/ Dziś będziesz ze mną w Ráyu.

W Tey czwartey Częśći Pássiyey/ álbo Vmęczenia Christusowego ná Krzyżu/ wziąłem przed sie osobliwie ku mowieniu y kazániu o Słowiech/ ktore Pan Christus ná Krzyżu mowił. Abowiem nietylko mamy pátrzyć á wzgląd mieć na Pássią á Vmęczenie tego Męzá/ Ale też y ná Słowá yego ktore on mowił// Przes ktore Słowá on też vmęczenie swoye yásne y yawne czyni/ dawáyąc znáć/ Co nim spráwuye y co dobrego nam przynośi.

Roznošć Vmęczenia Christusowego od inszych Swiętych.

A náde wszystki insze rzeczy/ yákosmy w pierwszym Kazániu Pássiyey słyszeli/ musimy Cierpienie á Vmęczenie Páná nászego Iesu Christá rozne vczynić/ od cierpienia á vmęczenia wszystkich inszych Swiętych/ Nie tylko dla Persony/ iże Iesus Christus prawdziwym Bogiem yest/ przes ktorego Niebo y Ziemia stworzona/ y wszystko yest vczyniono/ Ale też y dla Przyczyny vmęczenia yego/ y dla Owocu á Pożytku ktory

ktore z tego Vmęczenia násláduyą. Abowiem żadnego Człowieká áni żadnego Anyołá/ áni żadnego inszego Stworzenia cierpienie y vmęczenie/ tego nie spráwiło/ áni też spráwić á vczynić może/ co Vmęczenie tego Męzá spráwiło y vczyniło. Bo on nie cierpiał sam zá sie álbo z strony Osoby swoyey/ Ale zá nas/ Abysmy przes nie od Grzechu y Smierći wyswobodzeni y wolnemi sie sstáli.

To Vmęczenie dla Osoby yego bárzo y názbyt wielkie y niewymowne yest. Abowiem yedná kroplá Krwie Christusowey ważnieysza yest/ nizli Niebo y Ziemiá. Wielkać iśćie Roznošć w tym yest/ między zábiciem Królá/ y też zábiciem Chłopá. Bo yáko ktora Osobá wielka á známienita yest/ ták też wielki sie Grzech sstawa/ ktory sie przećiwko oney Osobie dzieye. Ale to teras opuśćimy/ y o tym tylko powiemy/ Iże to Vmęczenie w wielkiey wadze mamy trzymáć/ dla Owocu y Pożytku yego/ Zwłaszczá/ iże przes to Vmęczenie wszystko Stworzenie odmienione bywa/ Y Niebo znowu stworzone y wszystko sie nowe sstawa. A to obaczymy w tych Słowiech ktore PAN Christus ná Krzyżu mowił/ ktore Słowá káżdy Chrześciánin wiedzieć/ y onych sie owszem náuczyć ma.

I. Pirwsze Słowo ná Krzyżu.

PIrwsze Słowo/ ktore Pan Christus ná Krzyżu mowił/ yest to/ Iże sie zá swoye Krzyżowniki modlił/ mowiąc/ Oycze odpuść im/ Boć nie wiedzą co czynią. Ty słowá krotko są nápisáne/ Ale bárzo pocieszne/ Pan Christus podobno ná ten czás więcey Słow ku temu przydał y wymowił/ Ale ty iste nie są nápisáne/ Ale ty ku pocieszeniu nászemu nápisáne są.

Christus sam sie ofiárował ná Krzyż.

Kiedy Pan nász miły Iesus Christus ná powietrzu powyższony był/ y ná Krzyżu/ odłączony będący od tey Ziemie/ wisiał/ y yuż nic więcey własnego nie miał ná tym Swiecie/ Tedy w práwy własny Vrząd Kápłáński wstąpił/ y Vczynek swoy dla ktorego był ná ten to Swiát przyszedł/ doskonále wypełnił/ Nie tylko s swoym Vmęczeniem/ iże sie sam ofiárował/ ále thez y Modlitwą swoyą. Abowiem obiedwie ty Rzeczy Ofiárowáć y Modlić sie/ są Vczynkiem Kápłáńskim.

Przyczyná Ofiáry Christusowey. Iohan. 17.

Przyczyná thedy Vmęczenia y Kápłáńskiey Ofiáry yego/ tá yest/ yáko sam Pan Christus w Ewángeliey mowi/ Iohan. 17. Ya sie sam poświęcam zá nie/ áby też y oni poświęceni byli w Prawdzie.

Iohan. 10.

Y Iohan. 10. Zywot moy wydáyę zá Owce. Tu oto stoi/ iże yego Vmęczenie ma być názwáne Vmęczeniem zá nas/ á nie zá sie samego. To thedy on tu spráwuye yáko i wierny Pástyrz/ Kápłan y Biskup nászych Dusz/ y wypełnia Vczynek y Ofiárę swoyę/ Aby wszystek Swiát odnowion był.

Kápłáńskie przyodzienie Christusowe.

Ale coż wżdy miał ten Kápłan Iesus Christus/ kiedy sie sam zá nas ofiárował/ zá Kápłáńskie przyochędożenie álbo vbior ná sobie/ álbo y co zá Ołtarz?

zá Ołtarz? Przyodzienie y vbior yego nie były iście ze Złotogłowu / áni z Kitayki / s Perłámi álbo z drogiemi Kámieńmi / yáko sie Papież y Biskupi przyodziewáyą y vbieráyą / álbo yáko też Książę Kápłáńskie w stárym Testámencie swoye osobliwe Kápłáńskie Przyodzienie y Vbior miáło / y w nim sie okazále stáwiło / Ale nági ná Krzyżu wisiał / pełny Ran będący / Aż ták rzekę / nie máyąc áni nitki ná ciele swoyim. Miásto Szkárłatnego odzienia / miał Czerwoną Krew ná sobie / Ciáło yego było pełne Ran y blizn / y zpuchłe / miásto Kápłáńskiey Czapki / niosł Cierniową Koronę pełną Krwie ná Głowie swoyey.

Toć było tego Książęciá Kápłáńskiego Przyodzienie Kápłáńskie. Abowiem on yest Kápłanem ná wieki / wedle porządku Melchisedekowego / yáko o nim 110. Psalm powieda / To Xiążę Kápłáńskie yest oboyim / to yest / Kápłanem y Ofiárą / Abowiem on ofiárował Ciáło y Żywot swoy ná Krzyżu. Zda sie owszeki tá rzecz nie być Kápłáńska / iże ná Krzyżu nági wisiał / krwáwy y spuchły / y miał przybitą ná Głowie swoyey Cierniową koronę / A wszákoż yednák yest práwym Kápłanem y Biskupem / ktory sie sam ofiárował / y swoye własne Ciáło z wielkiey miłości spalił ku Odkupieniu y wybáwieniu wszystkiego Swiátá. Stáre ono Kápłáństwo miáło záprawdę wielką Okazáłość w sobie / kiedy Aaron / y yego Potomkowie ofiárowáli Skopy / Woły / Krowy y Cielce / y był mian osobliwy wzgląd ná nie / y w wielkiey wadze było / gdy szedł s śpiewániem y dzwonieniem á brzmieniem. Ale przy tym Książęciu Kápłáńskim nic nie było widziano okazáłego.

Psal. 110.

Bo Ołtarz tego Książęciá Kápłáńskiego był Krzyż á Szubienicá. Abowiem rownie yáko my teras yáwną Szubienicę widzimy / y to mieysce wzgárdzone mamy / Tákież też ten Krzyż ná ktorym Pan Christus wisiał / wzgárdzony był. Teras zowiemy yi świętym Krzyżem / dla tego iże yi Pan Christus ták vczćiwym vczynił. Ale ná támten czás nic inszego nie było widziano / yedno yákoby go Żydowie záwiesili ná práwey yáwney Szubienicy. Ná támtym Ołtarzu wypełnił ten naywyższy Kápłan Ofiáre swoye.

Ołtarz ná ktorym sie Pan Christ ofiárował.

Toć był iście hániebny / brzydki / y niezwyczáyny Ołtarz / Tám Żydowie mowili / Kto ná ten Ołtarz przydzie á ná nim ofiárowan będzie / Ten przeklętym y potępionym yest. Y Moyżesz też w prawdzie sam tákież mowi / Przeklęty wszelki / ktory ná Drzewie wiśi. Woły / Krowy / Cielce / ktore w Kościele ofiárowano bywáły s powagą y okazáłością y s kádzeniem / do świętego poświęconego Ołtarzá prowádzone á wiedzione / y bywáłá im wielka Cześć okazána y vczyniona. Ale Pan Christus / ktory práwym Xiążęciem Kápłáńskim / naywyższym Biskupem y práwą Ofiárą był / y wszystko poświęca y święte czyni / Ná yáwną Szubienicę / ná niepoczćiwy / y niepoświęcony / y owszem przeklęty Ołtarz był wiedzion / y zábit / yáko Złoczyńcá. My wszyscy Ludzie zá to trzymamy / iże żadne Mieysce nie yest ták nieprzyiemne y obrzydłe / yáko yest Krzyż álbo Szubienicá / Yáko to pospolite

pospolite złe życzenie á winszowánie y złorzeczenie świádczy / gdy bywa mowiono / Idź ná Szubienicę / Boday cie Krucy zyedli. To obrzydłe / mierzione y nieprzyiemne Mieysce / y ten Krzyż / Nayhániebnieysze Drzewo / ktore yedno ná tym Swiecie może być pomienione / yest Ołtarzem naywyższego Kápłaná y Biskupá nászego. Tám on był ofiárowan / yáko nayprzekletszy Człowiek miedzy wszystkimi inszymi Ludźmi / ktorzy yedno ná ten Swiát przyszli.

Ku temu zábit thęż yest ten Naywyższy Kápłan / nie yáko inszy oni Łotrowie / z ktorych yeden ná Práwicy á drugi ná Lewicy záwieszeni byli. Abowiem tu był szczyry yad y sam Diabeł w tych Ludziech / ktorzy go krzyżowáli. Nád onemi dwiemá Łotrámi mieli yednák litość. Ale ten musiał w pośrodku miedzy tymi inszemi Łotrámi vkrzyżowan być / yáko naygorszy Łotr / A żaden nie miał litości nád nim / Ale ták yádowito y przykro to vczynili / y przeciwko niemu sie stáwili / iże thęż yádowitiey y przykrzey być nie mogło. Wszystko co on mowił / To wszystko yáko yedno naygorzey być może wywrácano y wykręcano. Wino ktore też Złoczyńcom dawano / Aby dobrey myśli byli / y to skáźili Octem / Żolcią y s Mirrhą zmieszwszy. Aby owszem vbogiemu Jezusowi przy Vmęczeniu yego nic sie dobrego nie śstáło. Gdy sie modlił y wzywał mowiąc / Eli / Eli / lama / Asabthani / To oni wywrácáli náśmiewáyąc sie y nágrawáyąc z niego / y mowiąc / Oto Eliaszá wzywa / Poczekay yedno / pátrzaymy yeśli Eliasz przydzie / y wspomoże á wybáwi go. Onym drugim dwiemá Łotrom ták nie czynili / Ale Pan Christus ten to wszystko musiał cierpieć.

Christus vmárł krom obżáłowánia á litości inszych Ludzi.

Ták sie tedy temu Kápłanowi z yego Ofiárą śstáć miáło / iże ták wielki yad nań wylan był / że tego żaden wymowić nie może / Bo żaden Złodziey y Morderz ták hániebnie y z więtszym pogárdzenim / y sromotnie nie vmiera / yáko Pan Jesus vmárł. Abowiem musiał iść ná ono mieysce trupiech Głow / gdzie wszystkich Niecnot y Łotrow / y Morderzow Grob był / Yego Głowá nie tylko byłá przebodziona y przebita Cierniową Koroną / Ale też był oplwan / pohánbion / zelżon y wzgárdzon. Nie czytamy w żadney Historiyey / Aby kiedy ktory Człowiek od yáwnego Sądu á Práwá ták niemiłosiernie był strácon / yáko ten. Z żadnego Złoczyńce gdy bywał strácon nikt sie nie náśmiewał / Yákoż też y dźisieyszego dniá nie yest ten obyczay / Żeby sie s tych Ludzi / ktorzy yuż ná Smierć osądzeni są / y wywodzeni ná strácenie bywáyą / náśmiewáć miano / Żaden nie yest tákowy ktoryby sie s Smierći ich weselił / Ale káżdy rad im dáye Muszkátu / mocne picie ku pośileniu / łágodnie do nich mowi / y pomaga im czym yedno może. Ale s tym naywyższym Kápłanem Pánem Christusem ináczey sie działo / Bo on musiał być nayhániebnieyszym y naygorszym Złodziejem y Łotrem / yeśli yedno ktory kiedy tákowy ná Swiecie był.

Mieysce y strona gdzie sie Pan Christus ofiárował.

A przetoż thęż v tego złego Swiátá ták podłym y wzgárdzonym Książęciem Kápłáńskim yest / iże ták hániebny y niepoczćiwy Ołtarz miał /

tarz miał / A iż sie tákowa Ofiára stáł/ ktorey sie Ludzie brzydzą y lękáyą y im przykra yest / Yáko Esáiasz mowi 53. Widzieliśmyć go / Ale w nim żadnego Kształtu niebyło / ktoryby sie nam podobał/ Naywzgárdzeńszy y nayniegodnieyszy on był/ pełny Boleści y Niemocy/ Ták był wzgárdzony/ Iżeśmy Twarz násze przed nim zákryli/ A przetoż zá nic nie mieliśmy go sobie. Tám gdy był yety wiedzion/ hániebnie y srogo sie s nim obchodzono y spráwowano/ ták przed Xiążęciem Kápłáńskim Káyfaszem / yáko y przed Stárostą Pilatem. Potym gdy ná Krzyżu przybity y záwieszony był/ wylali ná niego/ ze wszelkiey zazdrości/ nienawiści y yádu wielkiego/ niewymowne Bluźnierstwá/ Y nie byli w żadnym vplwániu / náśmiewániu / y bluźnieniu przeciwko niemu dosić násyceni/ áni dosić w nim máyący. Alebý byli rádzi wszystki przeciwności y nawáłności nań wylali / ktoreby yedno vczynić á przemoc mogli / Y rádzi by go byli ták przyprawili y zeszpáczyli y vdręczyli / yáko nigdy żadnemu inszemu Złoczyńcy tego nie vczyniono / y owszem Ofiárowánie yego ná nayhániebnieyszym mieyscu spráwili y vczynili.

Esaie 53.

Ták tedy tu mamy tego Naywyższego Kápłaná Páná Iesu Christusá wespołek y z yego Ołtarzem y Ofiárą przes Żydy y Żołnierze nayhániebniey zeszpáconego y zesromoconego/ A wszákoż yednák Grzechy wszystkich nas ná Rámionách yego leżą / yáko to też Esáiasz Prorok ná tymże mieyscu 53. tákież yáśnie znáć dawa y poświádcza/ gdy mowi / Záprawdę nosił niemocy násze/ y włożył ná sie Boleści násze. A my mniemáliśmy go być zá tákiego / ktoryby od Bogá vtrapiony/ zrániony/ y vdręczony był. Ale on zrániony yest dla niepráwości nászych / Y vbit yest dla Grzechow nászych. Karan yest / Abyśmy Pokoy mieli / Y przes Rány yego vzdrowieni yesteśmy. Y Esaie 9. Pánowánie yego/ położone yest ná Rámieniu yego. Tám leżę Ya y Ty y wszyscy Ludzie/ poczawszy od pirwszego Człowieká Adámá / áż do skończenia Swiátá. Dla nas ná tákowym wzgárdzonym y hániebnym Mieyscu strácon yest/ Y ták hániebną Smiercią vmárł/ Iże y Kámienie y wszelkie Stworzenie ná to woła/ Że Ludzie żadney litości y żáłości nád niem nie mieli.

Esaie 9.

Modlitwá Christusowá ná Krzyżu.

W tákowym Kápłáńskim Vrzędzie y vczynku/ Gdy Ciáło swoye ofiárowáł ná Krzyżu/ vczynił też Kápłáńską Modlitwę. Abowiem káżdy Kápłan przy Ofiárze ma też y Modlitwę czynić ku Pánu Bogu. Ku tey Modlitwie vżywał tych słow/ Oycze odpuść im/ Abowiem nie wiedzą co czynią/ Ták sie modlił y ofiárował sie Oycu swemu Niebieskiemu. Epistolá ku Żydom w 5. mowi/ Iże Christus zá dniow Ciáłá swego / gdy Modlitwy y Prośby z wielkim wołániem y z płáczem á ze łzámi ofiárował ku temu/ ktory go mogł od Smierći záchowáć á wybáwić/ Y był wysłuchan/ dla tego/ Iże Bogá miał w poczciwości.

Hebre. 5.

Christus modlił sie ná Krzyżu zá wszytko ludzkie Pokolenie

Toć tedy yest násze Pocieszenie (yákoż yednák dla tego nam bywa kazano/ ábyśmy sie z tego cieszyli) iże ten naywyższy Kápłan zá mie y zá cię/ y zá wszystkich nas / to yest/ zá wszystki Krzyżowniki sie modlił. Abowiem

rowńie

rowńie ták on tu zá nas wszystkich cierpiał/ tákież sie też zá wszystkich nas modlił. A też nie tylko Żydowie y Pogáni są yego Krzyżowńicy/ ktorzy sie go ná ten czás rękámi swoyemi yeli / y yego ná Krzyżu záwieśili/ Ale też y my/ y wszystek Swiát. Bo wszystkich nas Grzechy przyczyną są tego/ ktore go vkrzyżowáły/ zrániły/ y Cierniem vkoronowáły. Oni Krzyżowńicy tylko byli Sługámi nászemi. Gdyby twoye y moye Grzechy P. Christusá ná Krzyżu nie záwieśiły/ tedyby byli oni musieli mu dáć w tym dobry pokoy. Ale gdyż Pan Christus/ yáko práwy Kápłan/ y Báránek Boży/ tu był/ Aby zá wszystkiego Swiátá Grzechy y Smierć/ swoyą Ofiárą zápłácił y dosić vczynił/ To tedy czyni/ iże Żydowie y Pogáni Mocy przeciwko niemu dostąpili y oney vżywáli. A przetoż tá Modlitwá ściąga sie ná wszystek Swiát/ Kiedy sie Pan Christus modlił zá ty ktorzy go krzyżowáli/ tedy sie też modlił zá nas/ y zá wszystki insze ludzie/ ktorzy Grzechámi nászemi dáliśmy y dáyemy przyczynę ku vkrzyżowániu y Smierci yego/ A nie modlił sie zá nas ábyśmy byli potępieni/ ále ábyśmy byli zbáwieni.

A przetoż ná tę Szubienicę/ y ná ten yáwny Krzyż/ ná ktorym Pan Christus cierpiał / żadnego inszego względu nie mamy mieć / yedno yáko ná Ołtarz / Ná ktorym Pan Christus Ciáło swoye y Żywot ofiárował zá násze Grzechy / Y tudzież też przy Vmęczeniu swoym że sie modlił/ Aby ták przes to Vrząd swoy Kápłáński okazał / Y nas ku Łasce przywiodł/ A iżebyśmy od Grzechow wolnemi/ y od wieczney Smierći wyswobodzeni byli. Abowiem kto oddala Grzech/ ten też oddala y Smierć. Przyczyná tego yest/ Iże Smierć yest zapłátá zá Grzech/ yáko S. Páweł náucza/ Rom. 6. A przetoż gdzie Grzech precz yest oddalon/ tám też Smierć nie ma więcey żadney mocy. A gdzie záś Smierć precz yest oddalona/ tám też Piekło y Diabeł bywa precz oddalon. A náprzeciwko temu tylko szczyra wieczna spráwiedliwość / Żywot y Zbáwienie nam zostawa. A gdyż tedy Pan Christus przes swoye Ofiárę y Modlitwę ná Krzyżu Grzechy od nas precz oddalił/ Tedy też áni Smierć áni Diabeł / áni Piekło żadney przyczyny nie ma do nas.

Rom. 6.

To wszystko Pan Christus ná Krzyżu spráwił / Nie przes násze vczynki y zasługi/ Ale przes Ciáło y Krew swoye / gdzie on dla nas Przeklęctwem sie stał/ y dla Grzechow nászych ná Krzyżu vmárł / y ná koniec zá wszystki Grzeszne Ludzie sie modlił. Toćby miáło być nászym Weselem y Pocieszeniem / y zá to mielibyśmy Pánu Christusowi serdecznie dziękowáć/ y ze wszelką pilnością o tym kázáć.

W Papiestwie bywáć też o tym kazano / A wszákoż nie máyąc ná to względu / áni ná to pátrząc / iże ty Słowá sámy w sobie dosić yáśne są/ y tá Spráwá yáwna y szczyra yest / Iże sie sam Pan Christus ná Krzyżu ofiárował/ y zá nas sie modlił/ Tedy yednák insza naukę przywodzą / y náuczáyą inszey Drogi ku Zbáwieniu / Y to w Lud przes wiele Słow y rozmáyitemi namowámi wpoyáyą / ná to wiodąc / Iże sámi mamy

byc Ká-

być Kápłanmi y sámi mamy sie ofierowáć / y własnemi vczynkámi nászemi Pánu Bogu zápłáćić y yemu dosyć vczynić / y ták sobie wieczny Zywot pozyskáć. Y dźiśieyszego Dniá tákież też Papież ze wszystkiemi swoyemi Buntowniki / ktorzy przy nim stoya / potepia y odrzuca Nauke násze / Iże náuczamy / że tylko przes Ciáło y Krew Christusowe / ktora ná Krzyżu ofiárowána yest / mamy być zbáwieni. Izali to nie wielki y stráßliwy á srogi Gniew Boski / slepotá / y karánie yego yest / ktore ná ten Lud przyszło y vpádło / Iż oni sámi ná kázdy rok Pássia wszedzie káza / że sie sam P. Christus ná Krzizu zá nas ofiárował / A yednák przećiwko nam száleya y mieca sie / y Nauke násze zá Kacerstwo y Odszczepieństwo przeklináya / y one gánia y potepiáya / dla tego / iże my tákowa nauke prowádźimy / y ludźiom ku tákowemu pewnemu y wiecznemu pociesżeniu vkázuyemy.

Toć owszeki może być názwano y yest (yáko Esáiasz wzgárdźićielom Słowá Bożego groźi) widzacemi oczymá slepym / y otworzystemi á słyszacemi vszymá / głuchym być / y zátwárdźiáłe y nierozumne Serce mieć. Abowiem y yákoby to można rzecz być mogłá / żeby ták práwie slepemi być mieli? Bo nauczáya y wyznáwaya to sámi / Iże sie Pan Christus zá nas ofiárował / A wszákoż yednák prześláduya / y zapámietáwáya tey Krwie / o ktorey káza y o niey wierza. Dopuszczáyac oni temu naywyższemu Kápłanowi Pánu Christusowi / yáko miłemu / nadobnemu y yásnemu Słońcu świećić / y ná to zezwaláya / Iże sie on sam zá Grzechy násze ná Krzyżu ofiárował / A wszákoż yednák ku wymysłom Ludzkim przystawáya y onych násláduya / y obłocza vmieráyacego Człowieká w Mniichowską Kápice / y dawáya mu Kámienne Paćierze w rece yego / Mowiąc / áby Pociesżenie swoye y nádzieye pokłádał w swoich własnych Vczynkách / w Odpuśćiech / we wszywey Kápicy / y we Mszey etc. Y tym nedznie ták zwodza Ludźie. Práwa Swiátłość świeci im práwie miedzy Oczy ich / że dobrze widza / á wszákoż yednák nie rozumieya.

Yásna y yáwna rzecz yest / Iże Pan Christus yedyny nász naywyższy Kápłan przynośi do nas y ofiáruye nam swoye Ràny y Łzy mowiąc / Oycze moy / owo tu ya yestem Pośrednikiem miedzy toba y Ludźmi / Yestem Człowiekiem / y mam Brácia / ktorzy tkwia w Grzechu y Niebespiecznośći Smierći y Piekłá. Ale ya vmárłem zá nie / Y ofiarowałem sie za nie / rácz że im być miłośćiwym / etc. Toć słysza y widza / y owszem sámi też to wyznawáya y káza Przećiwnicy nászy / A wszákoż yednák przećiwko temu przedśie wołáya / y száleya / y nas yáko Kácerze á Odszczepieńce potepiáya y odrzucáya / Nu / Wielki to iście Gniew Boski yest / ktorego nas owszeki rácży Pan Bog łáskáwie vchowáć. A yesliby nam niekiedy dopuśćił vpáść / Tedy to ráczy ná nas dopuśćić / ábysmy w tákowy Grzech wpádli / ktorybysmy poczuli á vznawáli y wyznawáli / A nie w táki Grzech / ktory yest przećiwny łásce Boskiey / y ktory oney nie dostepuye / A ku temu yeszcze tákowi / ktorzy sie go dopuszczáya / przyochedożáya sie / y sobie to zá Spráwiedliwość y Swiatobliwość poczytáya / y z tego sie słáwia.

A przetoż

A Przetoż otworzmy Sercá násze / y poyźrzymy á miéymy wzgląd ná nászego naywyższego Kápłaná Páná Christusá w yego práwym Przyochedożeniu y Vbiorze. Yesliby ś sie chćiał Vszu y Oczu twoyich rádźić / y zwierzchnie nań wzgląd mieć / Yáko hániebnie / nedznie / y mizernie ná Krzyżu wiśiał / Tedy żadnego Przyochedożenia y vbioru á strony przy nim nie nayďźiesz / yáko byłá przy Aaronie. Ale gdy sie bedźiesz Słowá Bożego rádźił / y w Serce Páná Christusowe poyźrzysz / Tedy naydźiesz tákowe przyochedożenie / vbior y okázáłość / ktora yest ze wszystkiemi Cnotámi nadobnie opráwiona / y tákowy skarb / zá ktory nigdy doskonále y dostátecznie nie bedźiesz mu mogł dosyć dźiekowáć.

Posłuszeństwo Christusowe przećiwko Oycu swoyemu.

Abowiem naprzod był przyochedożony y vbrány w wielkie / známienite y serdeczne posłuszeństwo / przećiwko Oycu swoyemu Niebieskiemu / Iże sie on według woley y ku Sławie yego / ták dał vplwáć / vbiczowáć / vdręczyć / vmeczyć / y ták hániebnie zábić. Yáko to známienite było przyochedożenie / tego my w tym Zywoćie dostátecznie nie możemy obaczyć / á wszákoż yednák ták wiele możemy widźieć y obaczyć z Słowá Bożego / Iże wszystki Rubiny / Drogie Kámienie / Perły / wszystki Arámity y Złotogłowy nic nie sa przećiwko temu.

Miłość Christusowa ku nam.

Drugie przyochedożenie yego yest wielka Miłość / ktora miał y ma ku nam / Iże wszystko Serce yego ku temu obrocone y skłonne było / Yákoby nam pomoc mogłá być vczyniona / Nie dbał nic ná swoye vmeczenie / Y owszem snadź áni ná nie pámietał áni bácznośći nie miał / Ták bárzo á práwie serdecznie o násze Rzecz y Niedostátek y vpadek sie stárał y on pieczą miał / Naprzod modlił sie za námi / mowiąc / OYCZE / odpuść im / Boć nie wiedza co czynia. Potym modlił sie sam zá sie / BOZE moy / BOZE moy / czemuś mie opuśćił? Item / OYCZE / W Rece twoye polecam Duchá moyego. Y kto może tákowa Miłość y to Przyochedożenie dostátecznie wymowić? Bo Serce yego było ták pełne Ogniá y Miłośći / wiecey / niżli to wszystek Swiát wyrozumieć álbo ogárnąć może. Abowiem on w swoyim naywietszym ćierpieniu / vmeczeniu / vdreczeniu y zelżeniu rownie sie ták okázował y widźian był / yákoby tego nic nie widźiał / áni czuł / Ale tylko baczył / pátrzył y stárał sie o twoye y moye nedze / Niedostátek y bolesć serdeczna.

Iza to nie yest wielka / vprzeyma / y pałáyaca Miłość? kiedyby kto ná swoye Nieprzyiaciele przyiáźnie poyźrzał / żeby im pomyslał y chćiał pomoc s swoya szkoda / zelżenim / zesromoceniem / pohańbieniem y násmiewániem / A w pośrodku ćierpienia swego o nieby sie nie stárał áni kłopotał / Tylko o to áby nieprzyiaćielom yego niektora pomoc mogłá być vczyniona / Tedyby tám kázdy / ktory yedno rozum ma / muśiał wyznáć y mowić / Ze tám yest wietsza miłość w tym Człowieku / niżliby Oćiec y Mátká przes ogień mieli bieżeć / álbo żeby sie na nożu záktoć mieli / wspomagáyac y rátuyac Dźiatki swoye. Abowiem w tych yest Oycowskie y Mátczyne Serce / ktore czynı

re czynı

re czyni / iże oni swego Nießczęścia y Boleści nie czuyą. Ale ten ták się zá Nieprzyiacioły swoye serdecznie wstępuye / Iże też ná swoy włásny vcisk nie pámięta / Ale się tylko o to stára y pieczołuye / yákoby im pomoc mogłá być vczyniona. Tákież też pała Serce Páná nászego miłego Jesu Christusá ku nam / iże on nas yákoby przes Ogień / przes Mękę / Krew vplwánie / Włocznią / Zelżenie / Pohánbienie / Obciążenie y Rány swoye wspomaga / Y iże nas też we wszelkiey Miłości y Miłosierdziu rátuye y wybawia / zá nas się modlił / y do Oycá swego niebieskiego mowił / Ya tu dla nich yestem / Oycze odpuść im / Abowiem dla nich wszystko to ya cierpię.

Toć tedy yest práwe Przyochędożenie / ktorym nász naywyższy y wieczny Kápłan przyochędożony y przybrány był. To Przyochędożenie muśimy Duchownymi Oczymá widzieć y vznáć. Zwierzchnie tákowe Przyochędożenie nie może być widziáne áni obaczone / Ale Pan Christus widzi się być Łotrem / Niecnotą / y Złoczyńcą / nád wszystki Złoczyńce / Ale wnątrz widzimy go / y yego Słowo świádczy / Iże w Sercu yego dálеko cudnieysze Przyochędożenie yest / niżli miłe Słońce / y wszystko Przyochędożenie ná tym Swiecie. Abowiem tu było naprzod serdeczne y dobrowolne Posłuszeństwo przećiwko Oycu swoyemu Niebieskiemu / Potym też byłá ku nam Miłość / Miłosierdzie / Cierpliwość / Cichość / y wszystki Cnoty ná yedney gromádzie. Toć iście był inákszy pstry Vbior y Odzienie / y Kápłáńskie Przyochędożenie / niżli onego Kápłaná Aaroná. Tom ya dla tego dał znáć / ku obyáśnieniu y lepszemu wyrozumieniu / Czemu Pan Christus cierpiał y vmęczon yest.

A przetoż we wszystkich Częściách Vmęczenia Christusowego / mamy ná ten Członek osobliwie bácznosć y wzgląd mieć / Y on mocno trzymáć / y sobie go nie dáć odyąć áni wydrzeć. Abowiem tá yest głowna część / Iże Jesus Christus Syn Boży sam się ná Szubienicy Krzyżá świętego zá nas ofiárował / A iż żadna insza rzecz ták go bárzo nie dolegáłá áni Sercá yego obciążáłá / yáko nász Nędzá / Vcisk y Vdręczenie. Abowiem Ya y Ty / y my wszyscy tkwimy y yesteśmy w Ránách yego / w yego Cierniu / y w Vplwániu / Ponieważ on w tychże Ránách swoich / w Cierniu y w Vplwániu ku nam się miał y ściągał á obrócił / Aby nas rátował y nam ná pomocy był.

Tym Członkiem możemy się sámi nie tylko cieszyć / Ale się też y vmocnić á potwierdzić / przećiwko Yádu Diabelskiemu / ktory on przes Papieżá y insze fałszywe Náuczyciele w Ludzie wylewa / chcąc ye przes ich włásną Sprawiedliwość / Zasługę y Vczynek do Niebá przywieść. Ale gdybyśmy to przes vczynki násze mogli spráwić y dostąpić / Czemużby thedy Pan Christus Syn Boży miał cierpieć / y ták się dáć dręczyć y męczyć? Ale ná on czás tu stał / y modlił się ku Bogu Oycu swoyemu / mowiąc / Oto ya naywyższy Kápłan ofiáruye moye Ofiárę / moye Ciáło y Krew we wszelkim Posłuszeństwie y Cierpliwości / Y proszę cię ábyś tym vbogim grzesznym Ludziom łáskáwym y miłościwym być raczył / A iżebyś im ich Grzechy

Christus modlił się zá nas nędzne grzeszniki ná Krzyżu.

Grzechy przepuścił / Tudzież też ábyś ich Oycem być raczył / Y ná moye Osobę y Ofiárę wzgląd miał. A przetoż tá Modlitwá nie tylko vsty byłá wymowiona / Ale też y vczynkiem okazána y dowiedziona. Abowiem to spráwiłá y wypełniłá czego żądał / że násze Grzechy zgłádził / Y z Bogiem Oycem nas zyednał / Yesliże temu ták zupełnie á nie ináczey wierzymy.

Tu tedy dość się dawa znáć / Iże my Vczynkámi nászemi niceśmy tákowego spráwić nie mogli. Abowiem żebyśmy dostąpili odpuszczenia Grzechow / nie yest ták prosta rzecz / áni się ták łatwie sstawa / yáko sobie Papieżnicy y Nauczyciele o dobrych Vczynkách mniemáyą. Vczynki ktore Papież przykázuye / są owszeki dość ciężkie / A wszákoż yednák ku wypełnieniu podobne są / Bo to wnet yeden vczynić może / iże się w Kápicę oblecze / Y wiele czuye / pości się / y spiewa / To wszystko może być dobrze y łatwie vczyniono / y wypełniono / Ale tym yednák / co się dotycze odpuszczenia Grzechow / nic nie może być spráwiono y vczyniono / Yeśli mamy dostąpić odpuszczenia Grzechow / Tedy ku temu muśi być dáleko insza y więtsza rzecz / niżli moye álbo twoye vczynki. P. Bog też dla moyego postu / czuyności / y modlitwy nie rychło mie iście wysłucha / Ale się to dla tego stawáć ma / yáko Esaiasz mowi / Zránion yest dla Nieprawości nászych / Y vbit yest dla Grzechow nászych / wszystkich nas Niemocy nosił.

Muszą tedy owszeki y sámi to Papieżnicy wyznáć / Iże Vmęczenie y Smierć Páná Christusowa dáleko insza rzecz yest / niżli moyá Modlitwá / moy dobry Vczynek / moyá Męká / Yáłmużny dawanie / y moy Post. Kto to chce przećiwko Grzechowi / Smierci y Diabłu przywodzić / Ten zápewne tym nic nie spráwi / Przysłucha iście inszy Mąż / inszy vczynek / y zasługá ku temu / áby zá Grzechy dość było vczyniono / A iżeby Gniew Boży był znoszon / vspokoyon y vbłagan. Kto swoye włásną zasługę y vczynek ku temu chce podnośić / y przećiwko grzechowi go vżywáć / Ten á tákowy bluźni Smierć / Ofiárę y Modlitwę Christusową / Ponieważ rownie ták wiele o swey ofiárze y modlitwie dzierży / yáko y o Ofiárze y Modlitwie Christusowey / Tákowey obrzydliwości ma się kázdy pilnie wystrzegáć y oney bronić.

MOdlił się tedy Pan Christus nie prosto ták w pospolitości / Ale przydał rozność / tych / zá ktore się modlił / mowiąc / OYCZE odpuść im / Boć nie wiedzą co czynią. Wiele ich o tym się bárzo stáráło / czemu Pan Christus ták mowił. Ale ten yest prosty smysł tych słow / Iże on dwoyákie grzechy znáć tym dawał. Niektore Grzechy są / ktore bywáyą wyznawáne / iże Grzechámi są. Niektore záś Grzechy są / ktore nie bywáyą wyznawáne / żeby Grzechámi były. Niektorzy Ludzie wiedzą iże niepráwie y źle czynią / á wszákoż to yednák czynią krom wszelkiego wystrzeżenia y boyáźniey / z szczyrey nienawiści y ze złości przećiwko vznáney Boskiey Prawdzie. A toć bywa rzeczono y yest Grzech przećiwko Duchowi świętemu / Gdy kto powstáye y przećiwi się temu co práwie yest /

Dwoyákie Grzechy / y dwoyácy Grzesznicy.

 y zostawa

Grzechy przeciwko Duchowi świętemu.

y zostawa w tey złości. Ci á tákowi grzeszą wiádomie y ze złości/ Zostawáyą w tákowych wiádomych Grzechach/ y od nich nie przestáyą/ áni proszą o Odpuszczenie ich.

Tákiezci też czynią teras nászy Pánowie Papieżnicy/ Ci dobrze też wiedzą/ iże Náuká práwa y prawdziwa yest/ Że Pan Christus Swiatość Ciáłá y Krwie swoyey w cáłości pod obiemá osobámi przyimowáć rozkazał/ Małżeństwá nie zákazał/ Ani Ofiáry we Mszey czynić nie przykazał/ Item/ iże Pan Christus zá násze Grzechy vmárł/ etc. A wszákoż yednák nas dla tákowych Części yákoby Kácerze á Odszczepieńce potępiáyą/ Y karzą Poddáne swoye/ skoro sie dowiedzą/ że Náukę násze y Swiatość Wieczerzy Páńskiey/ yáko yą Christus postánowił/ przyimuyą. Ci nie grzeszą niewiádomie/ Ale przeciwko Duchowi świętemu. A ácz też Pan Bog nász/ yednego álbo y więcey ich z tákowego Grzechu náwrócić może/ yesli to vczynić raczy/ A wszákoż tego Grzechu tá własność y zwyczay y przyrodzenie yego yest/ Iże nie może być odpuszczon. Abowiem práwie yest przeciwko łásce Bożey y Odpuszczeniu Grzechow/ Poniewasz Odpuszczenie Grzechow obiedwie rzeczy w sobie zámyka y ony chce mieć/ Aby káżdy nieprawość wyznał y od niey przestał/ y o odpuszczenie prosił.

Drudzy Grzesznicy są/ ktorzy niewiádomie grzeszą. To ták masz rozumieć/ Dawid dobrze wiedział/ Iże nieprawie w tym czynił/ y przeciwko Pánu Bogu zgrzeszył/ Iże Vriaszowi Zonę yego wziął/ y yego zábić dał. Ale go ku temu przywiodłá y przygnáłá á przypędziłá zła żądza/ y Diabeł ták barzo/ Iż w tákowy Grzech wpadł/ pirwey niżli sie práwie rozmyślić mogł/ coby vczynić miał. A potym to wyznał/ y żal mu tego było/ Y wolałby był widzieć/ áby tego nigdy był nie vczynił/ y żądał łáski v Páná Bogá.

Zá ktore Grzeszniki P. Christus sie modlił.

Tákowe Grzechy wszyscy my ná szyi nászey nosimy/ Iże łatwie á nieopátrznie bywamy zwiedzieni/ y vpadamy/ Pod czás od Diabłá y Ciáłá nászego bywamy zwiedzieni y zwyciężeni/ Czásem też z Boyáźni/ yáko S. Piotr. Niekiedy z nieopátrzności y z błazeństwá/ iże tego więc nie rozumiemy/ Niekiedy z bezpieczności y nieyákiego domniemánia o sobie. Ty á tákowe Grzechy Pan Christus ná Krzyżu zgłádził/ y zá nie sie modlił. Abowiem są tákie Grzechy/ ktore nie są przeciwne Łásce Bożey/ Tákowy Grzesznik nie mowi/ Práwie á dobrzem to vczynił/ Ale zstawa sie nágim/ złupionym/ y da sie widzieć y okázuye sie/ wyznawa Grzechy swoye/ y prosi o odpuszczenie ich. A ták częstokroć widzimy/ iże więc niektory vbogi Złodziey/ rozmáity Morderz á Mężoboycá/ y rozmáita Kurwá álbo Zákożnicá/ y inszy źli Ludzie ku łásce przychodzą/ Bo ci więc nie bronią áni wymawiáyą Grzechow swoyich/ Ale wyznawáyą/ Iże nieprawie vczynili/ y proszą o Odpuszczenie.

Ták tedy mamy rozności vczynić/ y mowić/ Wszystki Grzechy máyą Ofiáre y Modlitwe Christusowe/ miedzy sobą y miedzy Bogiem Oycem/ Dla ktoreyich Pan Bog zá Grzechy poczytáć nie chce/ Ták dálece/ yesli będą wyznáne/ A yesli sie káżdy będzie vciekał ku temu naywyższemu Kápłano-

Kápłanowi/ y ku yego Ofiárze y Modlitwie ktorą vczynił ná Krzyżu. Ale ony Grzechy ktore są y walczą przeciwko łásce Bożey/ A yednák zá Grzech nie bywáyą poczytáne/ áni niemi być chcą/ Yáko też yest Bluźnienie onego Lotrá ná Lewicy wiszącego/ y onych Xiążąt Kápłáńskich/ Ty nie przysłucháyą tu ku tey Mo[d]litwie Páná Christusowey. Yest záprawdę wielka rozność miedzy Grzechem/ ktory bywa vznan/ że grzechem yest/ y miedzy Grzechem/ ktory nie bywa vznan/ żeby Grzechem był. Ten Grzech/ ktory bywa zá Grzech vznan/ Chociaby było Niedowiárstwo/ álbo Mdłość wiáry/ álbo insze vpadki y niedostátki/ To są wszystko tákowe Grzechy/ ktore mogą być odpuszczone/ Pan Bog mie dla tákowych Grzechow nie chce odrzucić/ Ale mi ye chce odpuścić/ Ták dálece yesli ye wyznam/ iże Grzechem są/ y o Łáskę będę prosił/ y Páná Christusá będę sie trzymał y w nim dufał. Ale tych Grzechow/ ktore zá Grzech nie bywáyą vznáne/ Ale bywáyą bronione y wymowione/ są tákowe Grzechy/ ktore nie mogą być odpuszczone. Abowiem nie bywáyą zá Grzech poczytáne/ y walczą y są przeciwko łásce Boskiey.

Nászy Papieżnicy ze swoyemi Buntowniki/ y s tymi ktorzy przy nich stoyą/ y s niemi dzierżą/ wiádomie y dobrowolnie nie chcą ináczey vczynić/ Y nie chcą tego sobie zá Grzech vznawáć/ áni poczytáć/ Y nie żądáyą też Ofiáry Christusowey zá Grzechy swoye/ Ci owszeki grzeszą przeciwko Duchowi świętemu/ y nie wyznawáyą łáski Bożey/ y odrzucáyą yą od siebie/ Zá tákowe nie modlił sie tu Pan Christus ná Krzyżu/ Ale tylko zá ty/ ktorzy nie wiedzieli/ y nie wiedzą co czynią/ Ci z tákowey Ofiáry y Modlitwy mogą y máyą sie cieszyć/ y to wiedzieć/ Iże im ich Grzechy są odpuszczone.

To niechay będzie krotko powiedziano/ o Modlitwie Christusowey ná Krzyżu/ Tym dawáyąc znáć/ dla czego tu cierpiał y vmęczon yest/ Iże ci Grzesznicy/ ktorzy niewiádomie grzeszą/ y żal im tego yest/ że dla Ofiáry yego/ máyą mieć łaskáwego y miłościwego Bogá Oycá Niebieskiego/ ktory im Grzechow ich zá Grzech poczytáć y przywłaszczáć nie chce/ Ale że ye łaskáwie y miłościwie im odpuszcza.

II. Wtore Słowo Christusowe ná Krzyżu.

WTore Słowo P. Jesusowe ná Krzyżu to yest/ iże do onego Lotrá ná Práwicy wiszącego rzekł/ Záprawdę/ powiedam tobie/ Dziś będziesz ze mną w Ráyu. Lotr ktory ná Lewicy wisiał bluźnił przeciwko Jesusowi/ mowiąc/ Yesliś ty yest CHRIstus/ Wybawże á wspomoż sie sam y nas. Ale on Lotr ktory ná Práwicy wisiał karał go/ mowiąc/ Ani sie ty owszeki boyisz Bogá/ ktory w tymże Skazániu á potępieniu yesteś/ etc. Y obrociwszy sie do Jesusá/ rzekł/ Pánie spomni ná mię/ Gdy przydziesz do Krolestwá twego. Tám mu obiecał Pan Christus Krolestwo Niebieskie/ mowiąc/ Dziś będziesz ze mną w Ráyu. Táć yest záprawdę nadobna y známienita Historiya/ yákowa nigdziey indzie nie może być náleziona.

Lotr ná Práwicy wiszący.

Abowiem naprzod to yest wielki Cud/ y bárzo pocieszny/ Iże ten Lotr ná Práwicy wiszacy/ ktory práwie y słusznie ná Smierć był skazány y potepiony/ ták cześnie yako y wiecznie/ rownie yáko y on Lotr ná Lewicy wiszacy/ y żadnego dobrego vczynku nie czynił/ y dla Grzechow swoyich/ miał Przyczyne/ żeby sie Páná Bogá bał/ A wszákoż yednák dobrey myśli dostał/ y tey Nádzieye był w Pánu Christusie/ że go miał wziąć do Krolestwá swoyego.

Po wtore yest też to wielki Dziw/ iż ten Lotr y Morderz/ nie dbał nic ná ono wielkie wzgorszenie/ gdy widział iże Pan Iesus od obudwu Zwierzchnośći/ Duchowney y Swieckiey ná Smierć był skazány y potepiony/ bluźniony/ y pohánbiony. Abowiem sie tám náśmiewáli z niego Przełożeni/ mowiąc/ Insze wybáwiał á wspomagał/ Niechayże sie y sam wybáwi á wspomoże/ yesli ten yest on Christus Wybrány Boży. Zołnierze sie też z niego náśmiewáli/ przynosząc mu Octu/ y mowiąc/ Yesli ty yesteś Krol Zydowski/ wybawże á wspomoż sie sam. Abowiem tám stał Napis nád Głową yego/ IESVS NAZAREnSKI KROL ZYDOWSKI. Lotr ktory ná Práwicy wisiał bluźnił go też/ mowiąc/ Yesliś ty yest Christus/ wybawże á wspomoż sie sam y nas. Krotko mowiąc/ káżdy sie z niego gorszył/ y nie trzymał nic o nim/ Też y sami Vczniowie yego/ chocia ich też yednák cześć około Krzyżá stało/ wszákoż yednák żadney yuż Nádzieye o nim wiecey nie mieli.

Tylko ten sam Lotr ná Práwicy wiszacy nie wzgorszył sie z niego/ Ták iże też onego Lotrá ná Lewicy wiszacego/ dla Bluźnierstwá yego karał. Zápráwde yest to owszeki wielkie y cieszkie wzgorszenie/ z ktorego sie wszystek Swiát gorszy/ Iże Pan Christus ták hániebną Smiercią vmárł/ A wszákoż yednák ten Lotr nic ná to nie dbał/ y miał ták wielką wiáre/ Iże Páná Christusá/ ktory podle niego ná Krzyżu wiśiał/ Pánem y Krolem názywáć śmiał. Y kto to kiedy słyszał? Bo karał wszystek Swiát ze łży/ y nie pátrzył/ áni ná to wzgledu miał/ co insi Ludzie o nim trzymáli álbo mowili/ Ale go wzywał/ yáko wiecznego Krolá.

Wiárá y wyznánie onego Lotrá ná práwicy.

Inszy Ludzie trzymáli go zá Niepobożnego y zá Błazná/ Ale go on názywał Pánem/ Y powiedał/ że on ma Krolestwo/ y żądał gdyby przyszedł do Krolestwá swoyego/ Aby nań wspomniał. A gdyż tedy owszeki ten czás był/ Że żaden z nich do Wieczorá nie mogł żyw być. A przetoż on wierzył/ iże Pan Christus yest Pánem inszego y wiecznego żywotá. Toć byłá owszeki wielka y zacna Wiárá y známienite wyznánie/ Gdzie wiec wszystek Swiát o Christusie wątpił/ y nic o nim nie trzymał.

Tám gdźie wszyscy Apostołowie milczeli/ począł on Lotr káźáć.

Ták ma być Chrześćiáńskie Zebránie záchowáne/ Toć yest Vczynek Boży/ Tám gdzie wszystek Swiát odpadł/ Zydowie y Pogáni Páná Christusá krzyżowáli/ y przeciwko niemu bluźnili/ Vczniowie go opuśćili/ Tám wezwał Pan Bog tego Lotrá/ áby go wyznawał. Tákież też y dzisieyszego dniá yeszcze swoy Chrześćiáński Zbor záchowawa/ chociaby też wszyscy Cesárzowie/ Krolowie/ Papieżowie/ Biskupi/ y naymożnieyszy y naynáuczeńszy

náuczeńszy Ludzie ná tym Swiecie od Páná Christusá odpádli/ wszákoż yednák Pan Bog sobie záwzdy máłe Zgromádzenie záchowawa/ ktore ma mieć Duchá yego/ y muśi go przed wszystkim Swiátem wyznawáć/ A przetoż to yest pocieszne Wyobráżenie y Przykład wszystkiego Zebránia Chrześćiáńskiego/ Iże Pan Bog tego mieć nie chce/ áby Wiárá w Christusá y wyznánie yego záginąć miáło. Yesli Vczniowie yego/ wespołek y z drugiemi/ ktorzy Pánu Christusowi są Krewnemi/ yego wyznáć/ áni w niego wierzyć nie chcą/ Ale sie go dla boyáźniey zápiráyą/ z niego sie gorszą/ y od niego vciekáyą/ Tedy muśi Złoczyńcá álbo Morderz wynijść y okazáć sie/ y Páná Christusá wyznawáć/ O nim kázáć/ y insze Ludzie náuczáć/ co o nim ma być trzymano/ y yáko sie káżdy ma z niego cieszyć. Abowiem PAN Bog nász nie chce tego mieć/ áby Pan Christus nie miał mieć Ludźi/ ktorzyby go nie mieli wyznáwáć/ Chociaby też to ná ostátek tylko Złodziey ná Szubienicy/ álbo Morderz ná Kole vczynić miał.

A przetoż pocieszna to yest Historia/ Z ktorey sie náuczyć mamy/ co zá Ludzie ma Pan Christus/ Ktorzy do Krolestwá yego przysłucháyą/ ktorzy sie ku niemu vciekáyą/ y ktorym on wszeláką łáskę okazáć chce/ Zwłaszczá/ ktorzy są grzesznemi Ludźmi/ y Grzechy swoye wyznawáyą/ y serdecznie o łáskę proszą/ Ci też łáskę y Odpuszczenie ich náleść máyą. Abowiem rownie yáko sie tu przed tym ná Krzyżu modlił/ Tákież też to vczynkiem sámym okázuye y dowodzi/ Iże dla tego tu był y ná to przyszedł/ y cierpiał/ y vmárł/ że chce wszystki Grzechy odpuśćić/ tym/ ktorzy Grzechy swoye vznawáyą/ y odpuszczenia ich żądáyą/ y temu też wierzą. Bo yáko skoro on Lotr dał sie winien/ Y Páná Christusá wzywał/ Tedy wnet tedyż był wysłuchan/ A tenći yest pierwszy Owoc á pożytek/ ktory z tey Modlitwy/ ktorą Pan Christus ná Krzyżu vczynił/ násláduye.

Co zá Ludźie ma Pan Christus w swoyim Krolestwie.

Czemu Pan Christus naprzod nie przyiął S. Piotrá/ álbo inszego ktorego Swietego? Czemu ták chciał y to vczynić/ áby to naypierwszy owoc á pożytek był Modlitwy yego/ Iże Lotrá y Morderzá/ przes Krew y Rány swoye/ od Grzechow y wieczney Smierći/ wykupił á wybawił/ y zbáwionym vczynił? Odpowiedz ná to/ Iże tym dawa znáć/ Iże yego Krolestwo nie przysłucha ku świątobliwym Ludziom/ Ale ku Grzesznym/ ku pocieszeniu wszystkim vbogim Grzesznikom/ Aby temu pewnie wierzyli/ y w tym namniey nic nie wątpili/ Iże Pan Christus nie vmárł dla Spráwiedliwych/ Ale dla Niespráwiedliwych y Grzesznych Ludzi/ yáko o tym sam mowi/ Matth. 9. Nie przyszedłem ku wezwániu Spráwiedliwych/ Ale Grzesznikow ku Pokucie á káyániu. A przetoż ktoby myślił/ żeby chciał vmrzeć/ yáko świety Człowiek/ y krom wszelkiego grzechu/ Ten przydzie do tego Niebá/ gdzie Ogień Oknámi wychodzi y pała/ y gdzie Diabli táńcuyą. Bo kto nie chce być Grzesznikiem/ Ten też Páná Christusá y vmeczenia yego ku żadney rzeczy nie potrzebuye/ Abowiem on nie dla sam siebie sámego przyszedł/ Ale dla grzesznych Ludźi vmárł.

Matth. 9.

A przetoż te Historia mamy sobie zá Przykład trzymáć/ Iże Pan Christus to vczynkiem okazał/ czego Vmeczeniem swoyim szukał y dostąpił/ á ono pozyskał/ Poniewaz on Morderzá onego ná Szubienicy albo ná Krzyżu wiszącego Swietym vczynił/ ktory nie został w Grzechu/ Ale sie sstał wiecznym Swietym/ Abowiem Pan Christus nie ták vmárł zá Grzeszniki/ Aby w Grzechách zostawáli/ y w nich sie mnożyli y kocháli/ Ale áby ye od Grzechow wykupił y wybáwił/ A iżeby sie náwrocili/ dobremi y Swietemi sie sstáli/ Yáko to w tym Lotrze káżdy dobrze obaczyć y widzieć może. Bo z tego P. Christus vczynił wiecznego Swietego (Abowiem on nie został Lotrem y Morderzem/ ále sie náwrocił) A z Szubienice y z Smierci yego/ ktorą on Lotr/ Yáko to on sam wyznawa/ zásłużył/ vczynił P. Christus Boską służbe/ iże potym wiecey ták nie cierpiał yáko Morderz/ Ale yáko Chrześciánin y práwy Swiety. Abowiem on vmarł w wyznániu y w Wierze w Christusá/ żáluyąc serdecznie zá Grzechy swoye/ Y miał to przedsiewziecie v siebie/ ták sobie myśląc/ Iż yeśliby go Pan Bog dłużey ná tym Swiecie żywo záchował/ żeby ták yuż wiecey nie chciał grzeszyć. Przes tákową tedy wiáre dostąpił y otrzymał wesołey skázni/ że nie tylko czystym sie sstał od Grzechow/ Ale też wiecznie zbáwionym/ y Dziedzicem w Ráyu yest rzeczon y názwan.

TAk tedy dálismy tu znáć o Owocách á Pożytkách Vmeczenia Páná Christusowego/ Naprzod w słowiech Modlitwy/ Potym też y w słowiech Vczynku y Spráwy yego/ Iże onemu Lotrowi ná Práwicy wiszącemu/ ktory go wzywał/ Ray obiecał. Tákowego Przykłádu mamy iście náśládowáć/ y nie mielibysmy ták myślić/ yáko Rospustni/ y niezbożni Ludzie czynić zwykli/ ktorzy wiec mowią/ Bede ya tym wiecey grzeszył/ Aby mie Pan Christus wykupił y wybáwił/ y łáske swoye nádemną okazał. Nie ták iście mamy czynić/ y żadnym obyczáyem nie mamy tego náśládowáć. Abowiem Ciáło násze przed tym nie tylko dosić pełne yest Niemocy y Nieczystości/ Ale też pełne yest y Grzechow. A gdyż my tedy przed tym dosić głeboko w Grzechach y w Smierci yestesmy y w niey tkwimy y zostawamy/ Tedy też nie potrzebá yest/ żebysmy yeszcze wiecey y dáley grzeszyć mieli/ Ale sie o to mamy stáráć y vsiłowáć/ yákobysmy s nich wyniść mogli/ y s Pánem Bogiem zyednáni y zgodzeni byli/ A iżebysmy grzechy násze im dáley tym wiecey przes Boską łáske od siebie odrzucáli/ y ony vmartwiáli. To niechay bedzie o tych dwu Słowiech Christusowych ná Krzyżu dosić teras mowiono. Pánie Boże ráczy nam vżyczyć Łáski swey swietey/ ábysmy to mogli wyrozumieć/ pámietáć y záchowáć/ AMEN.

Piate Kazánie o Historiyey/ Yáko Pan Christus był pogrzebion.

Słyszelismy

SLyszelismy Pássiya y Historiya vmeczenia Christusowego/ áż do ostátniey Części/ yáko w Grob położon/ y Grobie pochowan był. O tey Części piszą swieci Ewángelistowie Ian y Mattheusz tymi słowy.

Die Sabbathi à prandio, Anno 1531. in publico



Tedy Żydowie/ iż był Dzień Przygotowánia/ áby nie zostáły ná Krzyżu Ciáłá w Sabbáth (Abowiem on Dzień Sábbátu był wielki) prosili Piłatá/ áby były połamáne Goleni ich/ y były zdyete. Przyszli tedy Zołnierze/ á pirwszemu połamáli Goleni/ y drugiego ktory s nim był vkrzyżowan. A gdy przyszli do Iesusá/ á vyzrzeli iż yuż vmárł/ nie łamáli Goleni yego/ Ale yeden z Zołnierzow Włocznią przebodł Bok yego/ A wnet wyszłá Krew y Wodá.

Johan 19.

A ten ktory to widział/ Swiádectwo (o tym) wydał/ y prawdziwe yest Swiádectwo yego/ A onci

wie

wie iż prawdę powieda/ ábyście y wy wierzyli/ Abowiem sie to sstáło/ áby sie wypełniło Pismo/ Zadney Kości w nim nie złamiecie. A zás drugie Pismo mowi/ Vyźrzą kogo przebodli.

Exodi.12.
Zacha.12.

A potym prosił Piłatá Jozef z Arymátiey/ ktory był Vczniem Jesusowym/ ále táyemnym dla Boyáźniey Zydowskiey/ áby zdyął Ciáło Jesusowe. Y dozwolił mu Piłat. Przyszedł teź y Nikodem/ ktory był pirwey przyszedł do Jesusá w nocy/ niosąc zmiesszánie á Máść z Mirrhy y Aloes/ niemalyákoby sto funtow. Y wzieli Ciáło Jesusowe/ Y owineli ye w Prześcierádłá z Máściámi wonnemi/ yáko Zydowie zwykli pogrzebowáć. A był ná onym mieyscu/ gdzie go vkrzyżowano/ Ogrod/ á w Ogrodzie Grob nowy/ w ktorym yesscze nigdy żaden nie był położon. Tám tedy dla Dniá Przygotowánia Zydowskiego/ Iż on Grob był blisko/ położyli Jesusá.

Matth.27.

Drugiego tedy dniá ktory násládował po dniu Przygotowánia/ zeszli sie Kśiążętá Kápłáńskie y Fárizeuszowie do Piłatá/ mowiąc/ Pánie wspomnielismy/ iż on Zwodziciel powiedał/ gdy yesscze żyw był/ Po trzech dniách záśię powstánę/ Przetoż rozkáż áby był Grob obwárowan áż do trzeciego dniá/ Aby snadź kiedy nie przyszli Vczniowie yego/ y nie vkrádli go/ y powiedzieliby Ludowi/ powstał zmartwych/ á bedzie pośledni Bład gorszy niźli pierwszy. Rzekł im Piłat/ Macie Straża/ Idźcieś/ obwárujcie yáko wiecie. A oni poszedszy/ obwárowáli Grob/ zápieczetotowawszy Kámień/ y Straża osádziwszy.

Tu sto-

TV stoyą dwie Cześci/ Naprzod/ Iże Zydowie Piłatá prosili/ áby Jesusowe/ y onych Lotrow Ciáłá/ mogły być z Krzyżow zdięte. Powtore/ iże prosili/ żeby Piłat przykazał/ Aby Grob Páná Jesusow był obwárowány/ Aż do trzeciego dniá.

I.

NAprzod/ Czemu Zydowie żądáli áby ony Ciáłá zdięte były z Krzyżow/ dwoyáka tego Przyczyná yest. A ácz Ewángelistá S. Jan wszystko wespołek zgromádza y zámyka/ mowiąc/ Iże to oni dla onego Sábbathu/ á dniá Swietego/ vczynili/ ktory známinity y bárzo wielki był v nich/ A wszákoż tego dwoyáka yest Przyczyná. Naprzod przykazał Moyżesz/ Iż/ gdy Człowiek bedzie strácon/ y ná drzewie záwiesszon/ Aby Ciáło yego przes Noc ná drzewie nie wisiało/ Ale áby tegoż dniá było pogrzebione/ pirwey niżliby Słońce zászło. A yesliby záwiesszone Ciáło przes noc ná Krzyżu miáło wisieć/ tedyby Ziemiá miáłá sie stáć nieczysta y grzeszna/ Abowiem tákowy Człowiek był od Bogá przeklety. A przetoż rowmie/ yáko Zydowie przed tym/ gdy Páná Jesusá przed Sąd postáwili/ o to sie stáráli/ áby go ná Smierć Krzyżową przyprawili/ ktora Smierć przekleta byłá/ Tákież teź tu proszą/ Aby on/ wespołek y z drugiemi Morderzmi/ yáko przeklety od Bogá/ z Krzyżá był zdięt/ A iżeby dla niego Ziemiá nieczysta y splugáwiona nie byłá vczyniona.

Tym myslili Zydowie żeby bezpiecznieyszą obronę y pomoc mieli/ A iżeby wszystkim Ludziom vstá ich zátkáć y záwrzeć mogli/ Poniewaź Zakon Boży po swey stronie byli dostáli. A przetoż żadnego odpoczynienia nie mogli mieć/ áż vkrzyżowan był/ wołáli krom przestánia/ Vkrzyżuy/ vkrzyżuy. Abowiem oni mniemáli/ Iż gdy bedzie vkrzyżowan/ tedy Zakon Boży bedzie známi y ku obronie nászey/ przeciwko Skáźni y domniemániu wszystkich Ludzi/ Y świádczy to/ iże záwiesszony przeklety yest od Bogá. Ale sie tego nie domniemáli/ iże Pan Bog to ináczey odmieni y to spráwi/ á iże ye myśli ich omylić muszą. Nie domniemáli áni sie tego oni spodziewáli/ żeby Pan Bog onego Lotrá ná Krzyżu pobudzić miał/ ktory yáwnie o Christusie świádczył y wyznawał/ Iże niewinnym/ y Pánem wiecznego Zywotá/ y Zbáwicielem wszystkie° Swiátá yest/ y dáleko mniey ná to myśli/ żeby Pan Bog Syná swego rátowáć y wybáwić miał.

Potym było teź vprzeyme/ y srogie Przykazánie dáne o Sábbáthcie/ ktore Swieto było naywietsze y naywyższe á nayzacnieysze miedzy wszystkiemi inszemi Swiety. Zadne wietsze Swieto nie było/ yáko Sabbáth/ yáko Moyżesz mowi/ Leuit.23. Siodmy dzień iest swiety wielki vroczysty Sábbáth/ Tám gdziekolwiek sie wespołek zeydziecie. Drugie trzy Swietá/ Swieto Przasnikow/ álbo Przásnych chlebow/ álbo Swieto Wielkonocne/ Swieto Tygodniow/ álbo Swiatki/ y Swieto Kuczk/ były teź wielkie y zacne Swietá/ A wszákoż yednák Sábbáth było wietsze y świątobliwsze Swieto. Insze Swietá przykazáne były z dziesieciorá Przykazánia Bożego/ ktore Moyżesz dziesiącią Słow zowie. Ale Sábbáth zámkniony y

Sábbáth było naywietsze Swieto.

Leuit.23.

ogárniony

ogárniony yest w Dziesiecioru Przykazániu Bożym / A przetoż też bywa rzeczon Wielki Sábbáth.

Yesli tedy to sobie Zydowie mniemáli / Albo / yesli też dla inszey ktorey Przyczynny ták ty Swietá dziela / nie wiem. Podobno ták sobie myslili. Yeszczeć on nie vmárł / A przetoż máya byc yego Goleni połamáne / Aby yeszcze drugi raz / y z nowu był vmeczon. Albo yesli też tego nie żadáli / Tedy podobno yednak nie mogli sie tego doczekáć / ażby sam vmárł / ále sie kwápili / áby Ciáło yego z Krzyżá było zdyete / y krom wszelkiego oddalenia przes Stároste Piłatá do ostátká zábity y zámordowány był. Yeszcze w tym nie dosić mieli áni sie násyćili / Iże ná Smierć potepiony / y ná Krzyżu záwieszony był / ále yeszcze prosili áby Goleni yego połamáne / álbo przekłote były / Aby owszem tym rychley vmárł / Albo iżby yego Meka tym wietsza y cieższa yemu byłá. Ták bárzo nie mogli swoyey yádowitey Nienawiśći przećiwko niemu doskonále wypełnić / iże ná tym nie chcieli yeszcze przestáć y dosić mieć / Iże nie tylko ná Smierć skazány / ále też yuż y osadzony / y ná Krzyżu przybity był / Y w káżdym mgnieniu Oká oczekáwáć muśiał / áby Duchá swoyego wydał y vmárł. Ale yákoby sie potym s Ciáłem yego działo / y yákoby pogrzebion był / o to oni nic nie dbali. Tylko o to sie stáráli / áby vmárł. Yego Ciáło chociaby potym Ptacy álbo Wilcy ziedli / tedy oni o to nic nie dbáli / Gdyby yedno tylko vmárł / y z Krzyżá / yáko przeklety od Bogá / zdiet był / Thedy mniemáli sobie / żeby yuż wygráli / A yákoby miał być pogrzebion / Tedy sie tám oto nic nie stáráli áni kłopotáli.

A theż záprawde nie byli tego godni / Aby yego Ciáło vmárłe sámi z Krzyżá zdiąć / pogrześć / álbo sie o nie stáráć mieli / żeby od inszych było pochowáne. Tákowa cześć y dobrodzieystwo / nie miáło ich podkáć áni go dostąpić mieli / yáko ći / ktorzy są od Páná Bogá odrzuceni / żeby Ciáło yego mogli pogrześć. Bo Duch swiety insze Ludzie ku temu wezwał / Zwłaszczá / Josefá y Nikodemá / á ći sie też smiáłemi y dobrey mysli sstáli / iże to sobie smieli odważyć / y tego sie pokuśić / Jozef / iże prosił Piłatá o Ciáło Jesusowe / A Nikodem iże go pomogł pogrześć y pochowáć. Tu sie inszy Vczniowie vrodzili y sstáli z vmeczenia Páná Christusowego / Ci przedtym byli boyáźliwi y lekáyący sie y vstrászeni. A tedy byli smiáłemi y dobrey mysli. Abowiem oná Ofiára y Modlitwá Christusowá ná Krzyżu przywiodłá / pobudziłá y przyniosłá owoc á pożytek. On Łotr ná Práwicy wiszący / yest naypirwszym Owocem á Pożytkiem Smierći Christusowey / Jozef y Nikodem są drugim Owocem / Abowiem násládowáli onego Łotrá / y sstáli sie smiáłemi. Jozef szedł do Piłatá / prosił / áby mogł zdiąć Ciáło vmárłe Jesusowe. Nikodem przyniosł Máśći z Mirrhy y z Aloe wespołek zmieszáney niemal yáko sto funtow. Przed tym byli táyemnemi Vczniámi dla boyáźni Zydowskiey / A tedy sie sstáli yáwnemi Vczniámi y Wyznawáczami Christusowemi.

Jozef y Nykodem.

Owoc á pożytek Vmeczenia Christusowego.

Bylić to owszeki wielcy y známienici Meżowie / Jozef był z Arimathiey

máthiey Mieszczánin y bogáty Mąż / Y owszem poczciwy á zacny Rádny Pan w Jerusálem / A Nikodem był Fárizeusz / y Przełożony miedzy Zydy. W tym niczemnym y złym Zgromádzeniu Książąt Kápłáńskich / w Zakonie náuczonych / Fárizeuszow / Stárszych Ludu / y miedzy wszistkim Ludem / wszákoż yednák Pan Chrisztus nálazł po Smierći swoyey dwá státeczne Meże / ktorzy Ciáło yego / ktore było nayhániebniey zeszpácone y zbite / y pohánbione / y ze wszelką niepoczćiwośćią ná Krzyżu wisiáło / yáko yedno naypoczćiwiey być mogło / pogrześć smieli / Chocia też yuż byli w niebezpiecznośći o vtrácenie Ciálá y Zywotá / Máyetnośći y Czći swoyey. Tedy mieli wiecey w sobie wiáry / możnośći / smiáłośći y dobrey mysli / niżli przed tym / kiedy yeszcze PAN Christus żyw był. Ten tedy yest Owoc á Pożytek y Moc á Siłá Vmeczenia y Smierći Christusowey.

WTOra Cześć yest / iże Zydowie Piłátá prośili / Aby Ciáło Jesusowe / ktore yuż pogrzebione było / dał obwárowáć y dobrze opátrzyć áż do trzeciego dniá / Poyzrzy yedno tylko ná ten Dziw / yáko to tráfna rzecz yest káżda niepobożna Rádá? Yáko sie záwżdy łata / płata y flikuye w nieprawych rzeczách y spráwách swoyich. Bo ony Książetá Kápłáńskie / Fárizeuszowie / y Stárszy Ludu yuż byli ku temu przyszli / y ná to przywiedli / iże Pan Jesus był vkrzyżowan / vmárł / y z Krzyżá zdyet / ták yáko tego prágneli y pożadáli / Poszczesćiło sie im w tym / co yedno mieć chcieli / á wszákoż yednák nie mogli sie yeszcze w tym vspokoyić / áni ná tym przestáć / ále byli niespokoynemi y niebezpiecznemi sie sstáli / y bali sie vmárłego Meżá / Ktory yuż był vkrzyżowan / vmárł y pogrzebion. Przed Piłatem te przyczyne y wymowke wynáleźli y przełożyli / Mogliby go Vczniowie yego vkráść y mowić / żeby powstał. Ale w Sercu ich / Słowo Páná Jesusowe / Gdy mowił / poki yeszcze żyw był / że trzeciego dniá zásie powstánie / było / yákoby / ostre kolące Ciernie / Iże sie tego bárzo obawáli / mowiąc / Miły brácie / á kiedyby też to prawdá byłá? Gdyby zás zmartwych wstał / Yákożby sie tedy yuż s nami działo?

II.

Kto tedy chce dobrey rády násládowáć y oney słucháć / ten niechay sie nie przećiwi temu Meżowi / ktory názwan yest Jesus Christus / A pátrz y miey ná to dobrą báczność / yáko sie Zydom dla niego sstáło / Y ich Przykład niechay tákiemu káżdemu wierne ostrzeżenie y nápominánie bedzie. Oni sie mu przećiwili y wszystko záwżdy vpornie czynili / A przetoż też żadnego Pokoyu áni odpoczynienia dla niego nie mieli.

Ale tá Rádá Zydowska ku temu im pożyteczną yest / iże zesromoceni yednak są przes nie / iże potym ku temu przyszli / że onym Zołnierzom / ktorzy Grobu Christusowego strzegli okwitość pieniedzy dáć muśieli / rozkázuyąc im / áby powiedáli / Iże Vczniowie yego w nocy przyszli y vkrádli go nam / yákosmy zásneli. Abowiem gdyż Piłat dał Grob obwárowáć / y Pieczeći przy nim wiśiáli / Tedy sámi Zydowie byli przeswiádczeni y przewyciężeni przes swoye własną Straż / Iże go Vczniowie yego nie

okrádli. Ale co to pomogło v onych niepobożnych y niecnotliwych Ludzi? Bo ácz byli przeswiádczeni/ przes swoyeż własną Straż / Yowßem przes ich własną Ráde/ Vczynek / y Pieczęći / A wßákoż yednák ták zátwárdzieli y zápámietáli byli/ yákoby Nakowálnia. A to niechay będzie krotko mowiono ná ten czás o Piatey Częśći Pássiyey / yáko Pan Christus pogrzebion był.

Przyczyná y Owoc á Pożytek ktorego sie náuczyć mamy z Vmęczenia Christusowego.

ALE naywiętßa / nayprzednieyßa / y naylepßa Częśći yest Pássiyey / Abyśmy sie nie tylko Historiyey náuczyli / y one wiedzieli y vmieli / ále thęż ábyśmy wiedzieli Przyczynę y Owoc á pożytek Vmęczenia Christusowego / Dla czego y dla ktorego Pożytku vmęczon yest Christus. Tę Historią mamy dobrze záchowáć y ná dobrey báczności mieć / Aby w Sercu náßym zostáłá / á iżebyśmy yey nie zápámietáli. Abowiem w tey Historiyey yest wiele Przykłádow / Obyáwienia / y Swiádectw / Przes ktore dobre y pobożne Sercá mogą być náwiedzione / y to sobie ná pámięć przywieść / Iż Pan Christus zá nas y zá náße Grzechy cierpiał y vmęczon yest. Przes ktore Przykłády y Swiádectwá náßy Przodkowie (yákoż yednák krom wßelkiego wątpienia wiele ich zbáwieni są) są záchowáni / Iże to z Pássiyey słyßeli / y tego sie náuczyli / że Pan Christus zá náße Grzechy vmárł.

Ale przy tey Historiey mamy tez y Pożytek Vmęczenia Christusowego oznaymić / Ten pożytek stoyi tedy nápisány w Wierze náßey / álbo w Członkách Wiáry náßey Chrześciáńskiey / gdy więc wyznawamy y mowimy / Wierzę w Iesu Christá / ktory vmęczon / vkrzyżowan / vmárł y pogrzebion yest / etc. Czemu vkrzyżowan yest y vmárł? Dla tego / ábyś przes nie miał Odpußczenie Grzechow / y zbáwionym był / Yáko w trzecim Członku wyznánia Wiáry náßey Chrześciáńskiey násláduye / gdy wyznawamy / Wierzę Odpußczenie Grzechow / Ciáłá zmartwychwstánie / Y Zywot wieczny. Abowiem to wßystko spráwiono yest przes Mękę y Smierć Christusowę. Bo Duch święty to czyni / ábyśmy Páná Christusá vznawáli / A iżebyśmy przes Wiárę w niego Odpußczenie Grzechow / Zywot wieczny / y Zbáwienie Dußne otrzymáli / A przetoż nayprzednieyßa Część yest w Pássiyey / Aby było kazano y náuczano / Czemu Pan Christus cierpiał y vmárł / Zwłaßczá / dla Grzechow náßych / Aby nas od Grzechow / Smierći y Piekłá wykupił y wybáwił.

A iżebyśmy tedy Siły y Owoc á Pożytek Vmęczenia Christusowego tym lepiey vznáć y wyrozumieć / y w tym vtwirdzeni być mogli / Tedy posłuchaymy Textu á Słow / z Cap. 53. Proroká Esáiaßá / o Vmęczeniu y Zmartwych wstániu Páná Christusowym.

Esaie 53.

Oto

OTO Sługá moy rozumnie vczyni / Y będzie podwyżßon y bárzo wysoko podniesion. Iże sie z ciebie wiele ich zgorßą / Gdyż Kstałt yego ßpátnieyßy yest / niżli inßych Ludzi / y Twarz á Oblicze yego / niżli Synowie Ludzcy. Ale ták pokropi wiele Pogánow / ták iże też Krolowie záwrą Vstá swe przed nim. Abowiem ktorym nic o tym nie obyáwiono / ći ę chućią ogládáyą / A ktorzy nic o tym nie słyßeli / ći obaczą.

Ale kto wierzy Kazániu náßemu? Y komu będzie obyáwione Rámię PANskie? Abowiem wynika przed nim / yáko Látorosłká / y yáko Korzeń z suchey Ziemie. Nie ma on żadnego Kstałtu áni piękności. Widzielismyć go / Ale tám nie było żadnego Kstałtu / ktoryby sie nam podobał. Naywzgárdzeńßy y nayniegodnieyßy on był nád wßystki / pełny boleści y niemocy. Ták był wzgárdzony / iześmy Twarz náße przed nim zákryli / A przetoż zá nic nie mielismy go sobie.

ZAPRAVVDEC NIOSL NIEMOCY NASZE, Y VVLOZYL NA SIE BOLESCI NASZE. A my zá tákiego mniemálismy go być / ktoryby od Bogá vtrapiony / zrániony y vdręczony był. ALE ON ZRANIONY YEST DLA NIEPRAVVOSCI NASZYCH, Y VBIT YEST DLA GRZECHOVV NASZYCH. KARAN YEST, ABYSMY POKOY MIELI, Y PRZES RANY YEGO VZDROVVIENI YESTESMY,

Zábłądzilismy wßyscy / yáko Owce / káżdy pátrzył á obroćił sie zá Drogą swą. Ale PAN wrzućił náń Grzechy wßystkich nas. Gdy był karan y vdręczon /

Nie otwo-

Nie otworzył Vst swoyich / Yáko Báránek / ktory ku zábiciu bywa wiedzion / Y yáko Owcá / ktora milczy przed Strzyżacym / y nie otwiera Vst swoyich.

Ale on wziet yest z Vćisku y z Sadu / y ktoż Wiek żywotá yego wymowi? Abowiem wyrwan yest precz z Ziemie żywiacych / gdy dla Nieprawośći Ludu moyego vdreczon był. Y pogrzebion yest yáko Niepobożni / A vmárł yáko Bogáty / Aczkolwiek nikomu nieprawie nie vczynił / áni Zdrádá byłá w Vśćiech yego. Ale PAN chćiał go ták zbić Niemoca.

Gdy wyda Żywot swoy Ofiáre zá Grzech / Tedy bedzie miał Plemie á Pokolenie / y bedzie długo żył / A przedsiewziecie PANSKIE poßcześći sie w Reku yego. Dla tego iże Dußá yego prácowáłá / tedy vyźrzy kochánie swoye y bedzie miał pełność.
A PRZES SVVOYE ZNAYOMOSC SLVGA ON MOY SPRAVVIEDLIVVY, VVIELE ICH VSPRAVVIEDLIVVI. ABOVVIEM ON NOSI GRZECHY ICH.
A przetoż dam mu wielkie Zgromádzenie ná zákład á czastke / A Mocarze ma on mieć zá Łupy. Dla tego iże Żywot swoy wydał ná Smierć / y Złoczyńcom zárowny policzon yest / y wiela ich Grzechy nośił / y zá Złoczyńcami sie modlił.

TO słyßymy / Yáko Esaiaß Prorok dawno przed tym / o Mece Páná Christusowey prorokował / A osobliwie yáśnie dał znáć / Iże tá Meká ku temu zrzadzona y postánowiona yest / áby Ofiára byłá / przes ktorąby zá Grzechy náße zapłatá vczyniona byłá / á iżeby Odkupienie y wybáwienie Człowieczego Pokolenia pozyskáne y otrzymáne było. Ten Prorok niemal yáśniey wypisał Vmeczenie Páná Christusowe / niżli Ewángelistowie w Nowym Testámencie. We wßystkim świetym Pismie / stárego Testámentu niemáß záprawde żadnego mieyscá / Gdzieby Przyczyná Meki Christusowey ták wyrozumiále á znácznie y yáśnie wypisána byłá / yáko ten Text. Krotko mowiac / w stárym Testámencie to Capitulum á Rozdźielenie / yest krotka y gruntowna Nauká y Zebránie / Rownie yáko y w Nowym Testámencie krotkay gruntowna Nauká y Zebránie yest Epistoły / Swietego Páwłá. A przetoż káżdy Oćiec czeládny miałby to dźiatkom swoyim przeczytáć / aby sie tego dobrze ná pámieć náuczyły. Aby to v młodego Ludu ná báczności było / żeby tym wiáre swoye vmocnił / potwirdził y one ćwiczył / y wyuczył.

Oto Sługá moy / bedzie madrze rządził / y bedzie podwyżßon y bárzo wysoko podniesion / Iże sie z ciebie wiele ich zgorßą / gdyż kstałt yego ßpátnieyßy yest / niżli inßych Ludźi / y Twarz yego / niżli Synowie Ludzcy.

CHristus stánie sie wielkim / známienitym y zacnym Krolem / A wßákoż yednák tákowym Człowiekiem bedzie / o ktorego wiele sie ich otrącáć y z niego sie gorßyć bedą. Bedzieć známienitym á zacnym / A wßákoż yednak wzgorßáyacym Krolem. Abowiem yego postáwá żadnego wzgledu áni zacnośći y okazáłośći nie bedzie miáłá. Obiedwie tu rzeczy Prorok wespołek wypisuye y przekłáda. Bedzie wielkim / mowi / Krolem / A wßákoż ták ßpátny y brzydki ná poyźrzeniu / że żaden nie bedzie sobie tego życzył / áby nań pátrzáć miał. Tymi słowy ostrzegał Prorok Żydy y káżdego Człowieká / áby sie nie gorßyli z Kstałtu á Osoby Christusowey / yákoby chćiał rzec / Pátrzcie pilnie ábyśćie sie nie gorßyli z tego Krolá / Abowiem nedznie ná Krzyżu bedzie záwießon / hániebną Smiercia vmrze / y náß Kstałt á Wyobrázenie wzgarßáyace y poniżoną Osobe ná sie przyimie. A przetoż wiáruycie sie / y badźcie ostrzeżeni.

Ale ták pokropi wiele Pogánow / Ták iże też Krolowie záwra Vstá swe przed nim.

POkropić rozumie sie tu kázáć / Yáko y Moyżeß tego Słowá tákież vżywa / Deut. 32. Moyá Nauká niechay kropi yáko Deßcz / á Mowá moyá niechay płynie yáko Rosá. Yákoby Deßcz ná Trawe / y yákoby Krople ná Ziele. Bo rownie yáko Deßcz y Rosá kropi krople ná Trawe y Ziele / Tákież też Słowo Boże kropi swe krople ná Ludzie. A przetoż ták to Prorok chce rzec / y to ku wyrozumieniu dáye / Iż chociá ten Krol Christus ták hániebny y wzgorßony

Pokropić.
Deut. 32.

szony kstałt á postáć będzie miał / A wszákoż yednák wiele Pogánow pokropi. To yest / yego wzgorszáyący kstałt á postáć będzie kazána po wszystkim Swiecie. Miedzy Pogány będzie o nim kazano / iże ták szpátny / brzydki y wzgarszáyący kstałt miał / á iż ták nędznie y okrutnie vkrzyżowan yest / A iż yego własny Lud o niego sie hániebnie otrącił y z niego zgorszył. Krolowie będą też milczeć / y swoye mądrości pod nogi tego Krolá porzucą / Ten Krol / ktory ma być vkrzyżowan / Ma ták wysoko powstáć / iże sie Krolowie będą weselić y rádowáć / áby mogli mądrości yego słyszeć.

Abowiem ktorym nic o tym nie obyáwiono / ci z chucią oglądáyą / A ktorzy nic o tym nie słyszeli / ci obaczą.

GDyż sie Zydowie z tego Krolá gorszą / Thedy Pogáni będą wezwáni / A ci go przyymą.

Ale kto wierzy Kazániu nászemu? Y komu będzie obyáwione Rámie PANSKIE?

YAko dziwne to Kazánie będzie / máło Ludzi będą temu wierzyć. Zydowski Lud tego nie vczyni / Ale sie z niego gorszy. Abowiem oni mniemáyą / że obiecány ich Messiasz ma być Swieckim Krolem. A gdyż oni przy tym Krolu żadnego Swieckiego Krolestwá nie nálezli / Tedy też temu nie chcieli wierzyć / żeby on obiecánym Messiaszem był. A wszákoż ten Krol będzie podwyższony / Krolestwo yego pokropi Pogány. Abowiem przes Słowo swoye będzie rządził / á nie ináczey. A ták tedy wiec będzie Pogánom obyáwion / Iże yest Rámieniem PANSkim / y wyrozumieyą / yáko on mocny yest / Zwłaszcza / iże on Smierć zgłádził / y Dyabłá zwyciężył y yął. Bo Zydowie mowią / Iż on vmárł / yákoż tedy ma inszym pomoc? Ale Pogáni vznáyą / y vwierzą / Iże on yedynym Zbáwicielem y Pomocnikiem yest przeciwko Grzechowi / Smierci / y Dyabłu.

Abowiem wynika przed nim / yáko Látorosłká / y yáko Korzeń z suchey Ziemie.

WYrasta / y yego Krolestwo wzchodzi / Yáko nadobna Látorożczká / Y wstánie sie z niey wielkie Drzewo / Ale tylko przed Pánem Bogiem. Niema on żadney Ziemie / áni żadney wilgotnośći / A wszákoż yednák wynika. Abowiem Ewángelia y Krolestwo Christusowe rośćie y mnoży sie w sámym Vćiśnieniu y Niedostátku y w Niebezpieczności. Rownie yáko sucha y piasczysta á nieurodzáyna Ziemiá /

Ziemiá / gdzie nie może nic vrośćʼ / Tákież też yest Lud Chrześciáński / przed Swiátem wzgárdzony y opuszczony / A wszákoż yednák wynika y wyrasta / Ale tylko przed Pánem Bogiem. Pan Christus ták w Osobie yáko y w Krolestwie swoyim był zeszpáczon / Iże przed Swiátem żadnego względu nie miał. Ewángelia bywa bluźniona / iże żadney zacnośći áni powagi nie ma / Ale prośćiuchno y z pogárdzeniem bywa kazána y ćierpi przesládowánie / A wszákoż yednák przedśie bywa kazána. Tákież thеż teras wszystek Swiát ná nas pátrzy / y ták o nas dzierży / Zebyśmy po trzech dniách niczym nie mieli być / y práwie do szczątku záginąć / A wszákoż yednák my zostawamy y żywiemy.

Nie ma on żadnego Kstałtu áni Pięknośći / Widzieliśmy go / Ale tám nie było żadnego Kstałtu / ktoryby sie nam podobał / Naywzgárdzeńszy / y nayniegodnieyszy on był nád wszystki / pełny Boleśći y Niemocy / Ták był wzgárdzony / iżeśmy Twarz násze przed nim zákryli / A przetoż zá nic nie mieliśmy go sobie.

GDyż ten Krol ták prosty á podły yest / y prześládowánie ćierpi / A przetoż go też nie káżdy przyymuye / Ale vćieka drugi przed nim yáko przed Dyabłem. Tu szukáyą Zydowie / áby mogli mieć vćieczkę y wymowkę niektorą / mowiąc / W Pismie świętym stoyi nápisano o dwu Messiaszoch / o yednym ktory miał ćierpieć / A o drugim ktory nie ma ćierpieć / Ale ma być známienity y zacny. Y przywodzą ten Text y słowá Prorockie nie tylko ná yedne Osobę / ále zmyśláyą dwu Messiaszu / Yednego / ktory przed dawnemi czásy przyszedł / Yáko Zebrak / á drugi ktory ma być známienitym y zacnym Krolem / ktorego yeszcze áż do dziśieyszego dniá oczekawáyą. Ale ty słowá są yásne / wyrozumiáłe y przezroczyste / y bywáyą Zydowie tym Textem á Słowy Prorockiemi przeświadczeni y zwyciężeni. Abowiem obiedwie rzeczy tu stoyą yáśnie y wyrozumiále nápisáne / y oznaymione. Nędzny y známienity Kstałt y postáć / A ty obiedwie rzeczy przywłaszczone są y należą tylko ku yedyney Osobie.

Zydowie nie mogą iście tych dwu rzeczy / Nędznego y známienitego Kstałtu y Postáći / wespołek złożyć. A przetoż też nędznego Messiaszá y Zebraká opuszczáyą / y zostawáyą y trwáyą przy tym / ktory możnym y zacnym y známienitym Krolem ma być. A wszákoż yednák przeświádczeni y zwyciężeni są. Abowiem ty słowá yásne są / Iże ty dwie rzeczy wzgárdzony y zacny Messiasz y Krol yedyna tylko Osobá yest. Prorok znácznie y wyrozumiále dosić mowi. Ten Messiasz y Krol naywzgárdzeń.

wzgárdzeńszy y nayniegodnieyszy bedzie/ A wszákoż yednák też zacny y známienity bedzie. To nie rzeczono yest o dwu Messiaszu y o dwu Osobách/ áni o dwu Krolách/ Ale tylko o yednym Messiaszu y Krolu/ y o yedney tylko Personie. Messiasz bedzie wzgárdzony/ ták iż káżdy nań Gebe zákrzywi/ y rzecze/ Nie chce ya tego Messiaszá. Tákież sie też teras y z Ewangelią dzieye/ Zaden yey nie może słyszeć/ áni widzieć/ áni ścierpieć/ A wszákoż yednák Prorok powieda/ że ma być známienity y zacny/ ácz też yuż wzgárdzony yest/ Dyabeł. Swiát/ y Smierć przeciwiáyą sie mu/ A wszákoż yednák Krolestwu yego nie mogą być ná przekázie.

Záprawdeć niosł Niemocy násze/ Y włożył ná się Boleśći násze.

TAk wypisuye Prorok tego Królá/ iże miał być cierpiącą Persona. Ale ktora przyczyná byłá Męki yego? Czemu miał cierpieć á vmęczon być? Dla tego miał być vmęczon/ Iże niosł niemocy násze/ Toć yest yásny y możny Text. Tego Królá Vmęczenie/ są przyczyną násze Boleśći y Niemocy. Ktoresmy my wiecznie nośić mieli/ ty on nośił/ Boleśći ktoresmy my zásłużyli/ iżesmy mieli wiecznie vmrzeć/ Głod cierpieć/ Prágnąć/ y Męke podyąć etc. To wszystko ná nim leżáło/ y dla tego karan yest. Yego Vmęczenie mnie y tobie/ y wszystkim nam płatne y pożyteczne yest/ Abowiem ku nászemu lepszemu sie sstáło.

A my zá tákiego mniemálismy go być/ ktoryby od Bogá vtrapiony/ zrániony/ y vdręczony był. Ale on zrániony yest dla Nieprawośći nászych/ Y vbit yest dla Grzechow nászych.

TOć prawdá yest. Abowiem/ yákosmy słyszeli/ sam Moyżesz mowi/ Przeklęty wszelki/ ktory wisi ná Drzewie. Dla tegoć też był łáyan y zlorzeczon/ yáko potępiony y przeklęty/ Oto sam sobie pomoc nie może/ y yáko ma drugim pomoc? A nie práwie nań byli poyzrzeli. Abowiem niosł Boleśći násze. Według zwierzchnego poyzrzenia á względu zdał sie/ yákoby był przeklęty. Ale Duchownie ták sie rozumie/ Iże on moye y twoye/ y wszystkich nas Boleśći nośił. Prorok przypomina y powtarza zás przyczyne/ Czemu Pan Christus cierpiał/ mowiąc/ Iże vdręczony y vbity yest/ Yákoby był odrzucony od Bogá. To wszystko sstáło sie dla Grzechow nászych. To mamy pilnie obaczyć. Ale/ ách niestotysz/ iżesmy w Papiestwie vmęczenie Christusowe/ ták záćmione y zátłumione mieli/ Co Prorok Esáiasz/ y Apostoł S. Páweł o nim nápisał/ Tegosmy wszystkiego zápámiętáli/ Y bylismy wiedzieni od Vmęczenia Christusowego ku swoyim własnym vczynkom. A przetoż ty słowá Prorockie mamy w Sercách nászych nápisáć y ony pámiętáć/ gdy mowi/

Zrániony

Zrániony yest dla Nieprawośći nászych/ y vbit yest dla Grzechow nászych. Karan yest/ Abysmy/ Pokoy mieli/ Y przez Rany yego vzdrowieni yestesmy.

ON był karan/ á my Pokoy mamy. Ya y ty/ y my wszyscy rozgniewálismy Páná Bogá/ Zá to on musiał dosyć vczynić/ Abysmy od Grzechow wykupieni y wybáwieni byli/ y ku Pokoyowi przyszli. On musiał cierpieć/ A my wolni yestesmy. A yednák nászy przeklęći Smárdowie á Lotrowie/ y sprosni Báchántowie y Beanowie/ ktorzy Odpusty przedawáyą/ ná to nas przywodzili/ y to przedkłádáli/ żeby Odpusty Papieskie/ miáły nas od wszystkiego Karánia y Winy wykupić y wybáwić/ y vkázowáli nam ku temu/ Zebysmy temu wierzyli/ iżeby Dusze násze musiáły w Czyścu cierpieć/ chociaby też Ludzie z łáską y miłośćią (yáko oni o tym powiedáyą) skonáli. Ácz też yednák Prorok przećiwko temu mowi/ Karan yest/ áby sie nam dobrze działo/ á iżebysmy dobre dni mieli/ y szczesliwie sie nam powodziło. Tey wielkiey Miłośći y miłosierdzia nie mamy ták hániebnie zápámiętáwáć. Bo tá wielka szkodá/ w ktorą nas Dyabeł w Ráyu przywiodł/ przez Rany yego vzdrowiona yest.

Zábłądzilismy wszyscy yáko Owce/ káżdy pátrzył á obroćił sie zá swoyą Drogą. Ale PAN wrzućił nań Grzechy násze.

ZAden z nas práwym prostym Torem á Drogą nie szedł/ Ale wszyscy zábłądzilismy yáko Owce. Tám żadney drogi nie było przećiwko Grzechowi/ żadne odkupienie y wybáwienie/ áni żadne Zbáwienie/ Ale wszyscysmy szli błędliwą drogą. Abowiem práwa drogá ku zbáwieniu yest przez Christusowe karánie y Męke/ iże Grzech nász ná nim leży/ Y dla nászych Grzechow był karan. Kto tedy tey Drogi chybi/ á nie szuka Pokoyu w Christusie/ ten idzie błędliwą drogą. Ty słowá postáw á pokłáday y miey przećiwko Papieżowi/ y przećiwko wszystkim Swiątobliwym Ludziom/ ktorzy w vczynkách swoyich dufáyą. Dziwna to rzecz yest/ iże ták ślepi byli/ Iż ná ten Text żadnego względu nie mieli/ Chocia yi też niemal ná káżdy dzień śpiewáli w Responsoriách. Y yeszcze y dziś w prawdzie Papieżnicy yi śpiewáyą/ á yednák práwie nań nie poyzrzą. Yáśnieć mowi Prorok/ PAN wrzućił nań nie tylko yeden Grzech yednego Człowieká/ ále thez y wszystkich inszych Ludzi wszystki Grzechy. Nie możesz ty sobie pomoc z naymnieyszego y naypodleyszego Grzechu. A yesli chcesz ábyć pomoc byłá vczyniona/ thedy tego Męzá PAná Christusá Rány musisz mieć przed sobą. Bárzo to iście zła rzecz byłá/ iże to w strászliwey y brzydkiey Ciemnośći Papieskiey

nie było

nie było widziano. Ale yeszcze gorzey yest/ Iże teras w yásney Swiátłośći bedąc nie chcą tego niektorzy widzieć.

Gdy był karan y vdręczon/ Nie otworzył Vst swoyich/ yáko Báránek/ ktory ku zábiciu bywa wiedzion/ Y yáko Owcá/ ktora milczy przed Strzyżącym/ y nie otwiera vst swoyich.

TAm dawa znáć Prorok/ yáko Pan Christus cierpiał/ Zwłaszczá/ ták cierpliwie/ iże też áni Słowá przeciwko temu nie mowił. To ták S. Piotr (1. Pet. 2.) wykłáda/ mowiąc/ Ktory nie złorzeczył/ gdy był złorzeczon/ áni groził/ gdy cierpiał/ Ale polecił pomstę temu/ ktory spráwiedliwie sądzi. Tám dawa znáć y wykłáda Apostoł/ Co to bywa rzeczono nie otworzyć Vst. Nie iżeby Pan Christus przy swoyim Vmęczeniu nie miał mowić/ (Abowiem Historia Pássiyey świádczy/ Iże sie on ná Krzyżu modlił ku Oycu swoyemu Niebieskiemu/ A iże też mowił s Pánną Máryą Mátką swoyą/ y z Janem Vczniem swoyim) Ale iże nie łáyał/ nie złorzeczył/ nie groził áni mowił/ Poczekayćie yedno zápámietáli Zydowie/ Macie to dobrze zápłáćić/ Nie pożądał Pomsty/ áni mowił/ Oycze/ Skarz ye záśie/ ktorzy mię krzyżuyą/ ze mnie sie náśmiewáyą/ y mnie pluyą/ Ale cierpiał yákoby Owieczká/ Ktora nie wrzeszczy ná tego ktory yą zábiya. Bo Swiniá y insze Zwierzę wrzeszczy/ Ale Owcá nie wrzeszczy áni łáye tego ktory yą strzyże y zábiya.

Christusowa Męká byłá owszeki bárzo niewymownie wielka/ y przykra Męká/ Ták iże miał był słuszną przyczynę ku łáyániu/ y grożeniu/ Ale nie łáyał áni groził. Godnoby było owszeki/ żeby był łáyał/ tym/ ktorzy nań łáyáli/ Ale tu tylko są słowá Cierpliwośći/ Miłośierdzia/ Dobrotliwośći/ Miłośći/ y Cichośći/ Tám nie było żadnego znáku Gniewu/ Niecierpliwośći álbo Pomsty. Bo on dla nas rad serdecznie cierpiał/ Nikomu nic złego dla tego nie życzył/ áni żadney pomsty nie vżywał. Toć yest/ co Prorok mowi/ Nie otworzył vst swoyich.

Ale on wzięt yest z Vćisku y z Sądu.

VMrze on/ á yednák będzie żyw. Wyrwan á wzięt yest z tego Zywotá/ gdzie go Ludzie vćiskáli/ sądzili/ skázowáli/ potępiáli/ y bluźnili/ y do inszego Zywotá przenieśli y postáwili. A ácz też vmárł y pogrzebion yest/ A wszákoż yednák w Ziemi nie został w Grobie/ w Vćisku/ w Sądzie/ Skáźni/ Smierći y bluźnieniu/ To wszystko nie mogło go zátrzymáć/ To on wszystko zwyciężył y z tego vszedł/ Y ma być sławion y wielbion nád wszystki sądy y skáźni y domniemánia Ludzkie. Bo wzięt yest z vćisku/ z nędznego bluźniącego sądu/ skáźni y z śmierći/ y tám przyszedł/ Gdzie żywie/ y we wszelkiey czći y sławie yest. Abowiem go Duch S.

przes

przes Słowo S. Ewángeliey osławi y vwielbi po wszystkim Swiecie. A to wszistko skutecznie sie stáło/ áż też y do nas przyszedł tych ostátnich czásow.

Y ktoż Wiek żywotá yego wymowi?

TEraz powiedział Prorok/ Yż Christus vmárł/ á yednák żyw yest. Tuby tedy mogł ktokolwiek pytáć y mowić/ Yákoż tedy długo będzie żyw? Ták tám Prorok mowi/ Będzie ták długo żyw/ Iże żaden wieku żywotá yego nie będzie mogł wymowić/ To yest/ Iże on ma żywot wieczny. Obiedwie tu rzeczy mowi o Christuśie/ Iże miał vmrzeć/ á wżdy yednák też ma Zywot wieczny/ Ták náuczáyą też Apostołowie/ iże Pismo święte świádczy/ Iże Pan Christus miał vmrzeć/ y záśie z martwych wstáć/ yáko S. Páweł mowi/ 1. Cor. 15. Naprzod dałem wam/ Com też y sam wziął/ Iże Christus vmárł zá Grzechy násze/ według Pismá/ A iż pogrzebion yest/ A iż powstał trzeciego dniá według Pismá. Tákież też tu mowi Prorok/ Messiasz vmrze/ á yednák tákiego Zywotá dostánie y dostąpi/ ktory nie może być wymowion/ To yest/ Zywot yego wieczny będzie.

1. Cor. 15.

Abowiem wyrwan yest precz z Ziemie żywiących/ Gdy dla nieprawośći Ludu moyego vdręczon był.

TO według zwyczáyu á sposobu Zydowskiego yęzyká yest rzeczono/ Zyć w Zydowskim Yęzyku bywa rzeczono/ dobrey myśli być. A przetoż gdy Prorok mowi/ Wyrwan yest precz z Ziemie Zywiących/ ták wiele tu yest rzeczono/ y ták to ma być rozumiano/ Yuż nie yest więcey przy Ludziách/ ktorzy dobrey myśli są y dobre y szczęśliwe dni máyą. Ale yuż yest w inszey Ziemi y w Zywocie. A to sie rownie tegoż czásu sstáło/ Kiedy on dla Niepráwośći Ludu moyego był karan. Gdy dla Niepráwośći Ludu moyego będzie dręczon/ potym w krotkim czáśie sstánie sie/ Iże z Ziemie żywiących będzie precz wyrwan. Prorok Esáiasz vśiłuye iśćie o to/ yákoby nam tę przyczynę/ Czemu Pan Christus cierpiał y vmęczon yest/ dobrze w sercá násze wpoił/ A przetoż też to częstokroć przywodźi y powtarza/ mowiąc/ O tym czáśie kiedy dla Niepráwośći Ludu moyego będzie dręczon/ tedy z tego żywotá będzie precz wzięt.

Zyć.

Y pogrzebion yest yáko niepobożni/ A vmárł yáko Bogáty/ Aczkolwiek nikomu niepráwie nie vczynił/ áni zdrádá byłá w vśćiech yego.

TO ták wiele yest rzeczono/ Osądzon yest/ y zábit/ yáko niepobożny. Abowiem Zydowski Yęzyk názywa Bogátego Męża Niepobożnym Człowiekiem. Bogátego Człowieká Epitaphium y Napis ná Grobie yego yest/ Yáko Pan Christus mowi/ Matth. 19.

Bogáty mąż

 Bogacz

Bogaty trudno ma przyść do Krolestwá Niebieskiego / Abowiem Bogáći wßystkie swoye Dufność y Nadzieye pokłádáya w Bogáctwách/ á pospolicie bywáya niezbożnemi Ludźmi. Dawid chocia też był

Psalm. 132.

Krolem w Judskiey Ziemi/ Wßákoż yednák nie był Bogátym / yáko 132. Psalm o nim świádczy/ mowiac/ Wspomni PANJE ná Dawidá y ná wßystki vtrapienia yego. Ci Ludzie ktorzy wiele vdreczenia y smutku máya/ nie sa bogátemi. Náß Churfürst Ksiaże Johannes / Chocia też yest Xiażeciem w Krolestwie Rzymskim á Niemieckiey Rzeße / yednák nie yest Bogátym. Ale K.G. y M. J. y B. M. sa Bogátemi.

A przetoż w Piśmie S. Bogaty bywa rzeczon/ták wiele yákoby Niepobożny/ ktory sie ná Bogáctwá spußcza. Yákoby chciał rzec Prorok y to znáć dawa/ Jż Pan Christus vmárł/ yákoby ten/ ktory był winien Smierći/ y godzien przyść w niewola á moc Szátáńska / chocia też Niepobożnym nie był. We wßystkim Żywocie iego nie było żadnego naymnieyßego złego vczynku/ y we wßystkim Kazániu yego nie mogło być żadne fálßywe słowko náleźione/ Ale w Nauce yego byłá tylko ßczyra Prawdá / y w żywocie yego byłá tylko ßczyra niewinność y świátobliwość. Abowiem on nie vmárł dla sam siebie/ Ani thez Smierći nie zásłużył / Ale był Niewinnym y spráwiedliwym we wßystkim Kazániu y Vczynkách swoyich.

Ale PAN chćiał go ták vbić Niemoca á choroba.

Jż ták zbit był/ táć byłá łáskáwa y dobra wola Oycá yego Niebieskiego. Onći tego nie był winien áni też tego zásłużył. Ale sie to ták Pánu Bogu spodobáło. Ten tákowa niewinna Smierć Krzyżowa Syná swego chciał mieć/ Aby ták Grzechy náße zgłádzone były / á iżebyśmy zbáwionemi sie zstáli. Tákiežći też mowi Pan Christus/ gdy sie modlił w Ogroycu / Nie moyá / Ale twoyá wola niechay sie zstánie. Bo Zákon Boży / y Sedzia Piłat nie mieli żadnego Práwá do niego/ ále w tym byłá dobra wola Páńska.

Gdy wyda żywot swoy Ofiáre zá Grzech/ Tedy bedźie miał Pokolenie/ y bedźie długo żyw.

Aż do tad dał znáć Prorok Przyczyne Vmeczenia Christusowego / zwłaßczá / iże on zá nas / y dla Grzechow náßych cierpiał y vmeczon yest. Teraz tedy dawa też znáć moc y owoc á pożytek tákowego Vmeczenia yego/ Jż wiele ich to Vmeczenie przyyma/ yego vżywáć/ y z niego sie weselić y rádowáć beda/ iże Pan Christus zá nie cierpiał y vmeczon yest / Y serdecznie zá to beda też dziekowáć po wßystkim

Ofiárá zá Wine.

Swiecie. Ofiárá zá wine bywa náżywána tákowa Ofiárá / ktora zá Wine bywa zápłácono y dosić vczyniono. Plemie á Pokolenie y Potomkowie bywáya náżywáni y rzeczeni Dziedźicy á Dziatki. Ták thedy tu

Plemie á Pokolenie.

Prorok

Prorok mowi y dawa znáć/ Jż Christus swoyim Vmeczeniem y Smiercia zá wine náße zápłáći/ y dosić vczyni/ Y przez to wiele Pokolenia á Potomstwá dostánie á otrzyma. Chocia też áni Małżonki áni Gospodárstwá y Domowstwá swego nie bedźie miał / A wßákoż yednák bedźie miał obfitość Dziatek.

Esa. 9.

Tákież też mowi Cap. 9. Messiaß bedźie náżywan wiecznym Oycem. Yesli tedy ma być y záwżdy zostawáć Oycem/ tedy też muśi záwżdy Dziedźicow y Potomkow dość mieć. A iżeby tedy Żydowie nie mogli mowić/ Náß Messiaß żadney Małżonki nie ma/ yákoż tedy może mieć Dziatki? Przetoż przydawa ku temu Prorok/ mowiac/ Messiaß bedźie miał wiele Dziatek/ kiedy Żywot swoy wyda Ofiára zá wine / A iż Dziatki ma/ to z tad pochodźi/ iże sie sam wyda Ofiára zá Wine. A iż on żywie/ y Dziatki też yego máya z nim żywe być. Bo on płodźi y mnoży Dziatki przez Chrzest S. y przez S. Ewángelia. My y wßyscy wierzacy yesteśmy Plemie á Pokolenie/ Potomstwo y Dziatki yego przez Słowo Boże y Swiatośći národzeni. My owßeki nie zásłużyliśmy tego / iże Plemieniem á Pokoleniem yego/ y Dziatkámi Bożemi zstáliśmy sie/ Ale on to pozyskał/ y to zásłużył/ tym/ iże náße winy á wystepy ná sie wział y ony nośił.

A przedśiewźiecie Páńskie poßcześći sie w Rece iego.

To Pan Bog wßechmogacy ná vmyśle miał/ to sie wßystko przez tego Krola poßcześći / Jż Pan Bog przez Reke yego temu Swiátu chce od Grzechow / Smierć y Piekłá pomoc/ to sie ma dobrze powodźić y ßcześćić. A chocia też Cesarz/ Krol/ Turek/ Papież/ Swiát/ Dyabeł/ Smierć y Piekło przeciwko temu sadźić y stáwić sie beda/ tedy yednák temu nie beda moc być ná przekázie. Pan Bog to da w Reke yego/ Y przez Reke yego to przewiedźie y wypełni/ A nie przez Reke Cesárska/ áni przez Miecz/ Ani też przez Vczynek y Swiatobliwość Papieska. Pan Christus Syn Boży to ma vczynić. Abowiem ten sam zá nas vmárł y sam tylko Grzechy náße nośił.

Dla tegoż iże Dußá yego prácowáłá / tedy vyźrzy kochánie swoye/ y bedźie miał pełność.

Ya mu dobrze owßeki odpłáce/ mowi Pan Bog/ iże ták wiele y cießko prácował y cierpiał. Gdyż ták vmeczon yest/ Tedy też po śmierći swoyey ma widźieć Kochánie swoye/ wzbudze y wskrzeße go z martwych/ y vczynie iż bedźie miał pełno wesela y rádośći/ y dam mu pełność ná wieki.

A przez swoye znáyomość Sługá on moy Spráwiedliwy/ wiele ich vspráwiedliwi.

Ten

TEn Text yest głowna czescia w tym Cápitulum á Rozdzieleniu/ A przetoż yi też pilnie obaczyć y pámietáć mamy/ A osobliwie przećiwko Papieżowi y przećiwko wßystkim Náuczycielom ktorzy o vczynkach tylko náuczáyą/ y zbawienie w nich pokłádáyą. Abowiem znácznie y wyrozumiále znáć dawa/ Yáko káżdy Odkupienie/ ktore przes Christusá pozyskáne y dostąpione yest/ otrzymáć ma. My Ludzie wßyscy yesteśmy grzeßnemi y zátráconemi Ludźmi. Yesli tedy chcemy być spráwiedliwemi y zbáwionemi/ tedy to muśi sie przes Christusá sstáć. A gdyż tedy przes sámego tylko Christusá Spráwiedliwemi y Zbáwionemi sie stawamy/ Tedy on też nieczym więkßym muśi być/ niżli ßczyrym tylko Człowiekiem. Abowiem Reká y moc Człowiecza nie przemoże nikogo spráwiedliwym y zbáwionym vczynić/ Pan Bog to sam vczynić muśi. A gdyż tedy Prorok o Christusie świádczy/ iże on wßystki ma spráwiedliwemi vczynić/ ktorzy weń wierzą/ Tedy to on wyznawa/ iż PAN Christus nie tylko yest prawdziwym Człowiekiem/ Ale też y prawdziwym Bogiem.

Ale on powieda/ iże Pan Christus wielu ich vczyni spráwiedliwemi/ przes znáyomość swoye/ Nie przes ich vczinki/ Moc/ Madrość y Swiątobliwość/ Ale przes to iż od nich bedzie poznan. Oto tu stoi/ Iż náßá Spráwiedliwość tylko w tym należy/ ábyśmy Christusá vználi/ to yest/ ábyśmy to vználi/ iże on dla Grzechow náßych vmárł/ á iż Karánie od Bogá Oycá nań włożone yest/ Temu mamy mocno wierzyć/ y w Grzechách náßych nie wątpić áni rozpáczáć. Kiedy sie z yego Vmeczenia y Smierći cießymy/ y wierzymy/ iże on spráwiedliwy y niewinny bedąc zápłáćił y dosić vczynił zá Grzechy náße/ Tedy go też práwie poznawamy.

Toć yest owßeki mocne y gwałtowne Piorunowe vderzenie y wielki dowod przećiwko Spráwiedliwośći z vczynkow/ Tym bywa porázone y przewrocone wßystko Mnichowstwo/ Klaßtorny żywot/ y Ludzka Swiątobliwość/ Ale tu káżdy muśi tego Kunßtu vżywáć/ ktory ták rzeczon yest/ Bene definire & diuidere, práwie rzecz wypisowáć/ y one dzielić. Bo/ Páná Christusá poznawáć/ nie należy w moyey Kápicy/ Pleßu/ we Mßey/ Pielgrzymowániu/ Vczynkách/ y w zasłudze. Ale áby káżdy słuchał/ co Prorockie Pismo o Christusie mowi/ A iżeby to przyimował y tym sie cießył. Abowiem Papież y Diabeł słyßyć też to/ Ale tego nie przyimuye áni on o to dba. Ale kiedy ya to vznawam/ y to przyimuye/ Tedy mi też to pomoże przećiwko Grzechowi y Smierći.

Ták tedy powieda Prorok/ Iże Pan Christus da nam swoye Słowo/ Vznánie/ y Duchá świetego/ ktory to ma nam nápisáć w Sercu náßym/ Iż to yest ßczyra Prawdá. Tákowe vznánie Christusá on Lotr ná Práwicy wiszący bárzo dobrze vmiał/ y miał ye w sobie/ yákośmy o tym w Pássyey słyßeli. Abowiem nic więcey nie vmiał/ tylko to/ iże w Sercu swoyim vznał/ Iż Pan Christus yest Pánem nád Smiercią y Zywotem y

wzywał go yáko Páná Smierći y Zywotá/ mowiąc/ PANIE wspomni ná mie/ Gdy przydzieß do Krolestwá twoyego/ Tákież też ya/ y ty/ y káżdy ma vczynić/ Y wiedzieć/ co płáći y ku czemu pożyteczna yest meká Christusowá/ y przytym też mamy zostawáć.

Abowiem on nośi Grzechy ich.

PRzes co czyni ye spráwiedliwemi? Przes to czyni ye spráwiedliwemi/ iże Grzechy ich ná sie wziął. Tákiežći też mowi S. Jan Chrzciciel o nim/ rzekąc/ OTO BARANEK BOZY KTORY NOSI GRZECHY TEGO SWIATA. Ktorzy go tedy zá tego trzymáyą/ y temu wierzą/ iże on Grzechy ich nośi/ Ci go práwie znáyą. Abowiem/ Chrześciáńska spráwiedliwość nie yest moy vczynek/ zasługá y posłußeństwo Zakonu/ Ale iże ya słyße o Christusie/ ktory Grzechy moye nośił/ z temu mocno wierze.

A przetoż dam mu wielkie Zgromádzenie ná zákład/ á cząstke/ A mocarze ma on mieć zá łupy.

DAm mu wiele Pogánow/ mowi Pan Bog. Wiele Możnych/ Rozumnych y Mocnych máyą być Dyabłu przezeń wydárći y odyeći/ A tego mi Diabeł zábronić nie ma.

Dla tego/ iże Zywot swoy wydał ná Smierć/ Y Złoczyńcom zárowny policzyn yest/ y wiela ich Grzechy nośił/ Y zá Złoczyńcámi sie modlił.

W Tym słyßeliśmy w Historiyey o Vmeczeniu Christusowym ná Krzyżu/ yáko Pan Christus vkrzyżowan był miedzy dwiemá Lotry á Morderzmi/ Y yáko sie zá vbogie Grzeßniki ná Krzyżu modlił. A przetoż iże to vczynił/ mowi Pan Bog/ ma być Pánem nád wßykimi. Tu záś stoyą obiedwie rzeczy. Iż Pan Christus vmárł/ A yednák yest Pánem. Yesli miał vmrzeć/ Thedy też musiał być práwym przyrodzonym Człowiekiem/ A yesli miał Ludzie ku znáyomośći y vznániu siebie sámego przywieść/ Y wielkie Zgromádzenie zá zakład á cząstke/ A Mocarze miał on mieć zá łupy/ Tedy też muśiał być prawdziwym Bogiem. Ale Prorok nie mogł sie o tym dosić námowić/ A przetoż też to ták czesto powtarza/ mowiąc/ Iż Christus zá nas vmárł/ y Grzechy náße nośił y hániebnie yáko naygorßy Złoczyńcá zábit yest. A gdyż tákowe rzeczy vczynił/ mowi Pan Bog/ tedy go też wielkim á zacnym vczynie. Ták tedy krotko przebiegliśmy y wyłożyliśmy to Rozdzielenie Prorockie/ ktoreßto Chrześciáni czestokroć sobie przeczytáć y pilnie ye ná báczności máyą mieć/ etc.

W Wielki Czwartek / O Wieczerzy Páńskiey / Luce XXII.



In die Cœnæ Domini, quæ erat 2. Aprilis, Anno 1534. in templo Parochiæ.

WSchodzimy dziś / yáko wiecie / Postánowienie świętego Sácrámentu á Swiątośći Ciáłá y Krwie Páná nászego Jesu Christá. Abowiem ácz kolwiek ná káżdy dzień v Chrześćiánow bywa kazano o tym świętym Sákrámencie / á wszákoż yednák słuszna rzecz yest / iże niektore osobliwe Dni / ku temu były wzięte y postánowione / w ktore dni Przodek y początek yego był rozpominan y rozważon. A przetoż też teraz o tym będziemy mowić / yáko Text poda y w sobie te rzecz opisuye / y yáko nam Pan Bog łáski swey vżyczyć raczy. Ták pisze Ewángelistá S. Łukasz Cap. 22.

GDy przyszedł dzień Przaśnikow / w ktory potrzebá było ofiárowáć Wielkonocnego Báránká. Y posłał Piotrá y Janá / mowiąc / Szedszy zgotuycie nam Wielkonocnego Báránká / ábyśmy go yedli. A oni mu rzekli / Gdzież chcesz ábyśmyć zgotowáli? Y

rzekł do nich / Oto / Gdy wy będziecie do Miástá wchodzić / potka sie s wámi Człowiek / niosąc Dzban Wody / Idźcież zá nim do Domu w ktory wnidzie / A mowcie Gospodarzowi Domu onego / Kazałci Mistrz mowić / Gdzież yest Gospodá / gdziebych Wielkonocnego Báránká mogł yeść z Vczniámi moyemi? A on wam vkaże *Wieczernik wielki położony / támże nágotuycie. A szedszy náleźli yáko im powiedział / y zgotowáli Wielkonocnego Báránká.

*Albo Sale wielką położoną / álbo vsłána.

A gdy oná Godziná przyszłá / vsiadł / y dwánaście Apostołow s nim. Y rzekł do nich / S chucią pożadałem tego Wielkonocnego Báránká pożywáć s wámi / przed tym niżlibych cierpiał. Abowiem powiedam wam / że yuż potym więcey nie będę tego yadł / Aż sie wypełni w Krolestwie Bożym.

TAc yest Część / ktora sie ostáłá w Wieczerzy Páńskiey / ktora Część ma być dobrze rozdzielona / od Swiątośći Ciáłá y Krwie yego. Abowiem w tey części namniey nic nie bywa náuczano o Swiątośći Ciáłá y Krwie Páná Christusowey / ále o yedzeniu á pożywániu Wielkonocnego Báránká / o ktorym Moyzesz w stárym Testámencie Przykazánie wydał. W Zakonie ták stoi nápisano (Exod. 12.) Iże Zydowie czternastego dniá pierwszego Miesiącá / po Południu / to yest / przed Wieczorem o piątey álbo o szostey Godzinie / mieli począć Swięto Przaśnikow á niekwászonego Chlebá / to yest / Wielkonocne Swięto / to mieli trzymáć przes siedm dni / Y wszystko kwászone Ciásto / y Chleb / ktory zákwászony był / ze wszystkich domow swoich mieli precz oddalić / y przes ony siedm dni nic inszego nie mieli yeść / tylko słodki niekwászony Chleb / A pierwszego dniá tegoż Wielkonocnego Swiętá mieli yeść Wielkonocnego Báránká.

Exod. 12.

To iste Zydowskie Wielkonocne święto poczyna sie dziś od wieczorá / według nászego ráchunku. A to tu P. Christus dzierżał z Vczniámi swoyemi / mowiąc / Serdecznie á s chucią pożądałem tego Wielkonocnego Báránká pożywáć s wámi / przed tym niżli-

bych cierpiał/ Abowiem powiedam wam/ że yuż potym więcey nie będę tego yadł/ áż sie wypełni w Krolestwie Bożym. Yákoby ták chciał rzec/ Wielkie pożądánie y serdeczną chuć y oczekawániem miałem/ ábych tego Wielkonocnego Báránká s wámi pożywał/ Abowiem to ma być ostátnia Wielkanoc/ ktorą ya s wámi chcę dzierżeć. Bo tą Wielkanocą Moyżeszow y Zydowski stárodawny Wielkonocny Báránek/ Kápłáństwo/ Krolestwo y Służbá Boża ma przestáć y dokończenie swoye wziąć/ Y ma sie nowa Wielkanoc począć w moyim Krolestwie Nowego Testámentu. A przetoż też teras s wámi chcę ná ostátek tego Wielkonocnego Báránká pożywáć/ Abych yemu ostátek przydał/ y dokończenie vczynił.

Stárodawny Moyżeszow Wielkonocny Báránek.

Stárodawnego Moyżeszowego Wielkonocnego Báránká musieli ták Zydowie pożywáć/ że wszyscy wespołek musieli Biodrá swoye przepásáć/ y Boty swoye ná nogách mieć/ Y Laski w Ręku swoyich trzymáć/ y musieli ták yeść/ yákoby ci ktorzy sie precz w drogę kwápią/ y we wszem gotowi są/ żeby z támtąd precz vciekáli. Toć było PAnskie Passah. A przetoż wszyscy wespołek musieli być obuci/ opasáni/ y przygotowáni/ yákoby Pielgrzymowie/ ktorzy myślą wnet z tąd precz bieżeć. Rownie yáko y Poseł ktory pieszo bieży/ stoyi wiec przed stołem y rychło ye kwápiąc sie/ y nápiwszy sie raz áby sie posilił tym rychley precz bieży. Tákież też y Zydowie musieli swego Wielkonocnego Báránka yeść. Tákież też y Pan Christus stał/ álbo/ yáko Ewángelistowie powiedáyą siedział/ y Boty ná Nogách swych miał/ y Laskę w Ręce swoyey trzymał/ A tákże też y Vczniowie yego vczynili/ y prętko yedli/ yákoby tedyż wnet precz iść chcieli.

Tákowe yedzenie stárodawnego Wielkonocnego Báránká Pan nász miły Jesus Christus z Vczniámi swoyemi trzymał/ áby Ostátnie było/ nie tylko dla Osoby swoyey/ ktoryby sie s tym Zywotem ná tym Swiecie/ gdzie yeden s drugim yé y piye/ rozstáć miał/ Ale też y dla wszystkiego Zakonu Moyżeszowego. Zydowie swoye Wielkanoc dla tego musieli trzymáć/ áby wielbili y sławili Láskę y Miłosierdzie Boskie/ iże ye Pan Bog z Egyptu wybáwić raczył/ á iże im ty obiedwie rzeczy/ yáko yest Krolestwo y Kápłáństwo postánowił/ y ony zá Lud włásności przyiął. Tákowe dobrodzieystwo/ ktore im było od Páná Bogá vczynione/ miáło być przes Wielkonocne Swięto przypominánе y ná pámięć przywiedzione/ y mieli Pánu Bogu zá nie dziękowáć. To wszystko tám Pan Christus oddalił/ że yuż o wybáwieniu z Egiptskiey Ziemie dáley więcey nie trzebá yest co rok kazáć/ ani o Zydowskie Krolestwo y Kápłáństwo więcey sie pieczołowáć/ kłopotáć áni stáráć/ Ale iż to wszystko miáło tedy być odłożono y oddalono/ y miáło sie zástárzeć/ Chociá też od Páná Bogá przes Moyżeszá postánowiono było.

A wziąwszi Kielich/ dzięki vczynił/ y rzekł/ Bierzcie

ten isty y podzielcie yi między sobą/ Abowiem powiedam wam/ iż nie będę pił z Owocu Winney Mácice/ áż przyidzie Krolestwo Boże.

TO sie też nie ściąga ku Swiątości Ciáłá y Krwie Christusowey/ ále yest ostátni Trunek á napoy po Wielkonocnym Báránku. Yákoby chciał rzec PAN Christus/ To ma być S. Janá trunek. Teras ya yeszcze s wámi piyę/ yáko przes Moyzeszá postánowiono yest. Ale potym od tego czásu nie będę go więcey pił. Tym Kubkiem y Trunkiem temu stárodawnemu Wielkonocnemu Báránkowi dam yego Valete/ y pożegnam go/ A potym ma być nową Wielkanoc/ y nowy Wielkonocny Báránek w nowym Testámencie.

Ták tedy Pan Christus stárodawną Wielkanoc dzierżał z Vczniámi swemi/ á to ma każdy ná dobrey báczności mieć/ Aby te od Swiątości Ciáłá y Krwie Christusowey práwie rozną vczynił. Toć prawdá yest/ Iże też tám yedli y pili pożywáyąc Wielkonocnego Báránká/ yáko y tu Swiątości pożywamy/ Ale tám był prosty Chleb y Wino/ ktorym P. Christus stárodawnemu Zydowskiemu Wielkonocnemu Báránkowi/ Krolestwu/ Kápłáństwu/ Kazániu y dziękowczynieniu zá wybáwienie z Egiptu/ dokończenie vczynił. A zátym wnet ná to mieysce postánowił y záłożył nowego Wielkonocnego Báránká/ nowe Krolestwo y Kápłáństwo/ nowe Kazánie/ y Dziękowczynienie/ ták yáko tu násláduye.

A wziąwszy Chleb/ gdy dzięki vczynił/ łamał y dał im/ mowiąc/ Toć yest Ciáło moye/ ktore zá was wydano będzie/ To czyńcie ná moię pámiątkę. Tákież y Kielich gdy odwieczerzał/ mowiąc/ Tenci Kielich yest nowy Testáment we Krwi moyey/ ktora zá was wylaná będzie.

Sacráment á Swiątość Ciáłá y Krwie Chrystusowey.

TAm tedy postánowił PAn Christus Swiątość Ciáłá y Krwie swoyey. A ten Text może káżdy bárzo dobrze záchowáć á pámiętáć. Abowiem nie długi yest/ y ku temu też czysty/ wyrozumiáły y yásny/ Pan nász miły Jesus Christus nie chciał nas obciężáć przes wiele Zakonow y wielkiemi á rozmáitemi Vstáwámi/ yáko Zydowski Lud w stárym Testámencie obciążony był. Nie wziął on nic więcey tylko Chleb y Wino/ y Słowo swoye ku temu mowił. Bierzcie á yedzcie/ toć yest Ciáło moye/ Piycie/ táć yest Krew moyá/ Albo/ Ten Kielich yest nowy Testáment we Krwi moyey/ Item/ To czyńcie ná moye Pámiątkę. Tu otworzmy Oczy násze/ Y náostrzmy á podnieśmy Vszy násze/ y ty słowá pewniey mocno przyimuymy y mocno ony pámiętaymy.

Wyższey gdzie P. Christus Vczniom swoim Kielich dawał/ rzekł/ Bierzcie ten isty á podzielcie yi miedzy soba/ Tám nie mowił/ Tać yest Krew moyá/ Ale mowił/ Tenci yest Owoc Winney Mácice. Tego nie bede potym od tego czásu wiecey pił. Ale tu on/ gdy Chleb wziął/ rzekł/ Toć yest Ciáło moye/ A gdy Kielich wziął/ Táć yest Krew moyá/ Albo nowy Testáment we Krwi moyey. A przetoż nie tylko tu zostawa szczyry Chleb y Wino/ Ale Chleb yest Ciałem yego/ ktore on dáye ku yedzeniu/ A Wino yest Krwią yego/ álbo nowy Testáment we Krwi yego/ ktorą on dáye ku piciu. Abowiem ták brzmia ty Słowá/ Wziął Chleb/ Wziął Kielich/ y przydał ty słowá/ Toć yest Ciáło moye/ Táć yest Krew moyá/ Albo/ Tenći Kielich yest Nowy Testáment we Krwi moyey. Ty Słowá czynią/ Iż Chleb Ciátem yego/ y Wino Krwią yego yest. Kto tedy tego Chlebá pożywa/ ten pożywa prawdziwego Ciáłá Christusowego/ A kto z tego Kielichá piye/ Ten piye prawdziwą Krew Christusową/ chocia yest godzien álbo niegodzien.

Chrześćiáni máyą wierzić iż cokolwiek Bog mowi/ że też to może vczynić/ Rom. 4.

Temu ma káżdy mocno wierzyć/ Abowiem mili Chrześćiani máyą y powinni są Pánu Bogu cześć y sławe wzdáwáć y wyznawać/ Iż/ co kolwiek Pan Bog mowi/ że też to może vczynić/ yáko S. Páwel o Abráhámie pisze/ Iże on ták vczynił/ Rom. 4. Kto chce być Chrześćiáninem/ Ten nie ma ták czynić yáko nászy Szwermerowie á Wartotbowie y ob tedłiwi Duchowie czyniá/ ktorzy sie o to stáráyą y kłopocą/ yákeby to mogło być/ żeby Chleb Ciátem Christusowym/ á Wino Krwią Christusową było. Chcą rozumem swoyim Páná Bogá zmierzáć y onego ogárnąć/ A gdy sie to z Rozumem ich nie zgadza/ tedy oni mniemáyą/ żeby też tego nie mogł Pan Bog vczynić.

Ale coż potym yest/ Chociaby sie kto owszeki długo dla tego kłopotał y stárał? A chociaby sie też y dla tego rozpuknął y rozdárł/ Tedy wżdy yednák Páná Bogá nászego rozumem Człowieczym nie bedzie mogł ogárnąć/ Abowiem Pan Bog nász nie yest tákim Bogiem/ ktoryby sie Człowieczym rozumem rozmierzáć/ ogárnąć y wyrozumieć dał y dopuścił/ Y yego Vczynki y Słowá nie są tákiemi Vczynkámi y słowy/ ktoreby Rozumowi Człowieczemu poddáne były. Ale to ták mamy rozumieć/ yáko S. Páweł mowi/ Ephe. 3. Bog obficiey może vczynić/ nád wszystko/ o co prosimy álbo rozumiemy. Coż tedy z tego/ y prożnać to rzecz yest/ chociabyśmy sie y do vmoru meczyli y dreczyli/ y domyśláli Słowo Boże y Vczynek yego ták rozsądzáć/ y o to pilnie stáráć/ y niecokolwiek przydawáć/ áby sie z nászym Rozumem zgadzáło/ rymowáło/ y stosowáło? Ale to ták ma być dzierżano/ iż yesli yest Słowo Boże/ tedy Pan Bog yest wszechmogacy y prawdziwy/ iż cokolwiek on mowi/ to też vczynić może.

Boże Słowo y vczynek nie prawie są Rozumowi Człowieczemu poddáne. Ephe. 3.

A przetoż przy tych yáwnych y yásnych słowiech mocno mamy zostáwáć y im wierzyć/ gdy Pan nász Jesus Christus mowi/ Iż ten Chleb/ ktory bywa podány/ yest Ciátem yego/ Y podány Kielich álbo Wino/ yest Krwią yego/ álbo Nowym Testámentem we Krwi yego. Y mamy w tym prosto

prosto postepowáć/ y krom wszelkiego wątpienia temu wierzyć/ iż ták á nie ináczey yest/ yáko proste Dziatki czynią/ y powinniśmy Pánu Bogu zá tákową łáskę dziekowáć/ wesołemi z tego być/ y rádowáć sie/ y Serce násze vtwierdzić y vmocnić/ y ná to wzgląd mieć y pilnie pátrzyć/ dla czego to Pan Christus vczynił y postánowił/ A nie mamy sie o tym disputowáć áni gádáć/ áni pytáć/ yesli to może vczynić. Są to iście swowolne/ vporne y wszeteczne Sercá/ ktore o to nic nie dbáyą/ czemu ták Pan Christus vczynił/ ále tylko pytáyą/ Yesli to on ták vczynić może.

Wszák żaden z nas nie może wiedzieć/ yáko sie to dzieye/ iże oczy násze widzą. Zaden nie może rozumem swoyim tego sie dowiedzieć áni wypytáć yáko sie to dzieye/ gdy spi/ y zasie sie ocuci. Kiedy moye Oczy otworze á nimi pátrze/ tedy wzrokiem swoyim bywam ná dwie Mili. Item yednego Káznodzieye Głos nápełnia y przychodzi w wiele tysiecy Vszy y Serc Ludzkich. To ya widze y słysze/ A yednák tego nie moge wyrozumieć/ yáko sie to dzieye/ chociabych sie dla tego rospuknąć y rozerwáć miał. A yesliż tedy tych rzeczy nie rozumiemy/ w ktorych żywiemy/ y ktorych ná káżdy dzień vżywamy/ A czemuż tedy w wielkich y wysokich á zacnych vczynkách Boskich/ ktore przed námi zátayone y skryte są/ Mistrzámi y Sedziámi być chcemy? Gdy Yezyk nász tłucze á koláce sie w Vściech/ y rusza sie/ tedy z tego bywa wyrozumiáła Mowá/ á to yáko sie dzieye żaden wyrozumieć nie może. Item/ żaden nie może tego powiedzieć/ yáko naymnieyszy włosek ná Głowie roscie. Yesli tedy tego nie możesz wyrozumieć áni Rozumem ogárnąć/ yáko sie to dzieye/ czego sie yednák co dzień doświádczasz/ y to przed oczymá swoyemi masz/ Tedy moy miły Brácie/ day te Cześć Pánu Christusowi/ iże to prawdá yest/ co on tu mowi/ Toć yest Ciáło moye/ Táć yest Krew moyá/ Chocia też tego yednák nie rozumiesz/ Yákoby to można y podobna rzecz byłá.

Człowieczy Rozum nie może Stworzenia rozmierzáć á wyrozumieć.

Yest to záprawde przykra rzecz/ Kiedy kto w Boskich vczynkách y spráwách yego ták postepowáć y spráwowáć sie chce/ áby sie zgadzáły według nászego Rozumu. Abowiem yesli my tego Stworzenia nie możemy rozumem naszym rozmierzyć/ áni tych rzeczy ogárnąć/ przy ktorych ná káżdy dzień żywiemy/ y niemi sie obchodzimy/ y przy nich yestesmy/ Yákoż tedy chcemy rozumem nászym rozmierzyć y ogárnąć/ to/ co nam Pan Bog tylko w Słowie swoyim oznáymuye/ y w ktorych rzeczách nie żywiemy áni w nich yestesmy? A przetoż Pánu Bogu te Cześć y Sławe dáć/ y yego wszechmogącym y prawdziwym Bogiem wyznáwáć/ y yemu wierzyć mamy/ iż co on mowi/ że też to vczynić może. Yáko Krowá Siano y Trawe ye/ to vmiesz y możesz rozsądzić/ y to Rozumem rozeznáć. Item nád Złotem/ Srebrem/ Kámieńmi/ Drzewem/ Zytem/ etc. cobyś z tego mogł vczynić/ o tym też vmiesz y możesz dobrze rozsądek swoy wydáć/ Przy tych rzeczách bądź ták mądry yáko yedno możesz/ Ale co Pan Bog czyni y spráwuye/ yáko Oczy widzą/ Vszy słyszą/ y Yezyk Ludzki mowi/ Niechay tu wystąpią y przydą wszyscy Náuczeni/ Mądrzy/ y Rozumni Ludzie/

Ludzie/ ze wszystkim ich naywyższym Rozumem/Nauką y Kunsztem/ á niechay sie disputuyą á gadáyą/ y miedzy sobą pytáyą y bádáyą sie/ tedyć yednák żaden gruntownie y doskonále nie bedzie mogł powiedzieć/ yáko sie naymnieysza rzecz z tych dzieye/ ktorą Pan Bog czyni y spráwuye.

O Bożym Słowie y vczynkách nie mamy sie pytáć yáko sie dzieye.

A przetoż o Bożym Słowie y Vczynkách yego nie mamy sie disputowáć á gádáć/ áni sie pytáć/ ále tylko o tym sie bádáć y dowiedowáć mamy/ kto to mowił y vczynił/ Yesli to Pan Bog mowił álbo Człowiek/ Yesli Boży vczynek álbo Człowieczy vczynek yest. Yesli yest Boże Słowo y vczynek yego/ tedy záwrzy y zamkni oczy twoye/ nie disputuy sie áni pytay/ yáko sie to dzieye á sstawa/ ále tylko wierz/ iże Pan Bog wszechmogący y prawdziwy yest w swoyim Słowie y vczynkách/ Y dla tego mamy sie dáć ochrzcić w Imie Oycá/ y Syná/ y Duchá świętego/ y temu wierzyć/ iże przes to Omycie w Słowie/ czystym sie sstáne/ ode wszystkich Grzechow moyich/ A nie mam sie disputowáć á gadáć yáko sie to dzieye. Abowiem tu stoyi Słowo Boże/ Przykazánie/ y Obietnicá yego/ gdy mowi/ Idźcie á náuczaycie wszystki Narody/ á chrzćicie ye w Imie Oycá/ y Syná/ y Duchá świętego/ Ktoby vwierzył á ochrzczon był/ zbáwion bedzie.

Tákież też tu mowi Pan Christus yásnemi y wyrozumiákemi Słowy/ Bierzcie/ Yedzcie/ Toć yest Ciáło moye/ Piycie/ Táć yest Krew moyá/ to czyńcie ná moyę pámiątkę. A przetoż w Swiątości Wieczerzy Páńskiey pod Osobą Chlebá y Winá prawdziwe y Istotne Ciáło y Krew Christusowá bywa podawána y przyięta. Abowiem tu yest Słowo/ Przykazánie y postánowienie Christusowe. Nie Człowiek to mowił/ ále sam Pan Christus ták to zrządził/ postánowił y przykazał/ Abowiem yáko Chrzest S. nie yest słowem y vczynkiem żadnego Człowieká/ Ale yest Słowem y Vczynkiem Páná Christusowym/ Tákież thęż tá Swiątość Wieczerzy Páńskiey nie yest słowem y vczynkiem żadnego Człowieká/ Ale yest tylko słowem y vczynkiem Christusowym. Yáko sie to sstawa/ tego my nászym rozumem doścignąć y ogárnąć nie możemy. Abowiem gdyż ya nie wiem/ áni mogę wiedzieć/ yáko sie to dzieye/ iże widzę/ słyszę/ mowię/ Chocia też to czuyę/ Thedy dáleko mniey będę wiedział/ yáko sie to dzieye/ Iże Pan Christus Ciáło y Krew swoyę ták w Swiątości rozdawa.

Kto thedy chce áby nie był zwiedzion/ Ten niechay nic nie dba ná swar Szwermerow y Wartołbow á fáłszywych Náuczycielow/ y ná subtylne/ ostre y wysokie ich pytánia/ ále niechay pátrzy ná Owoc/ Pożytek y wesele á rádość/ ktorą ma mieć z tey Swiątości. Bo Pan Christus yáko yedno naylatwiey y naywdzięczniey być mogło to zrządził y postánowił. Chociaby Pan Christus z Vczniámi swoyemi przy tym stał/ álbo siedział/ Ná tym nic nie należy/ Ale ná tym zależy/ Aby káżdy yego Słowo/ Postánowienie y Porządek trzymał.

Yeść y Pić yest naymilszy y naywesielszy vczynek

Nie postánowiłći Pan Christus cięszkiego y trudnego vczynku. Abowiem yeść y pić yest to naylatwieyszy vczynek/ nád ktory żadnego inszego

Ludzie

Ludzie nayrádszey nie czynią/ Y owszem naywesielszy to vczynek yest po wszystkim Swiecie/ yeść y pić/ yáko wiec bywa pospolicie mowiono. Przed Obiádem żaden Taniec nie bywa/ Item/ Kiedy Brzuch bywa násycon/ tedy powstáye zdrowa Głowá. Krotko mowiąc/ Yeść y Pić yest miły/ y potrzebny vczynek/ Tego sie káżdy może wnet náuczyć/ y Ludzie ku temu przywieść/ Ten miły y potrzebny vczynek bierze Pan náß miły Iesus Christus/ y mowi/ Nágotowałem ya wam wesołą/ słodką/ przyiemną y miłą Wieczerzą/ Nie postánowię ya wam żadnego ostrego y cięszkiego vczynku/ Ya wam nie postánowiam/ żebyście sie w Kápice mieli obloczyć/ do Ierusálem we Zbroyi bieżeć/ á iżbyście sie mieli dáć obrzezáć/ Bydło pobić y ofiárowáć/ y Odzienie swoye práć/ yáko w Zakonie Moyżeszowym przykazano było/ Ale wam postánowiam Wieczerzą/ Gdy sie w Imie moye wespołek zeydziecie/ y o mnie bedziecie chcieć kázáć y náuczáć/ tedy bierzcie Chleb y Wino/ y wymowcie ty moye słowá nád nim/ Tedy tám prawdziwe y istotne Ciáło y Krew moyá bedzie.

A gdyż tedy Pan náß miły Iesus Christus tákowy miły y potrzebny vczynek bierze y tákową przyiemną y pocieszną Wieczerzą gotuye/ Dziwna to rzecz yest/ iże Ludzie tak trudnemi y obcieżliwemi sstawáyą sie w tym/ A iże sie tey Swiątości obawiáyą/ wystrzegáyą y bronią. Kiedy o Swiątości wieczerzy Páńskiey bywa kazano/ tedy sie im to zda być obciężeniem/ A yesli ku temu bywáyą nápominani/ tedy to trzymáyą sobie zá wielkie obciążenie. Abowiem sie o to kłopocą/ żeby musieli być dobremi/ y Grzechy swoye opuścić. W Papiestwie żaden dziw nie był/ iże sie tego káżdy obawiał/ wystrzegał/ brzydził y dla tego sie zdumiał/ Ponieważ ták Ludzie byli obciężeni. Abowiem tám tá przyiemna y pocieszna Swiątość/ Żołcią/ Octem/ y Piołunem byłá skázona/ y to wesele było od nas oddalone/ ktoresmy z Swiątości otrzymáć y odzierżeć mieli. Abowiem ták bylismy náuczáni/ żebysmy práwie do szczątku byli czystemi/ áby w nas też y naymnieyszy proszek powszedniego Grzechu nie zostawał/ á iżebysmy ták práwie do szczątku świętemi byli/ żeby y PAN Bog náß dla wielkiey świątobliwości nászey záledwie ná nas pátrzyć mogł. Tegom ya w sobie nie mogł widzieć áni obaczyć/ A przetoż lękałem sie tey Swiątości/ A tákowe lękánie/ y strách/ ktoregom sie ya w Papiestwie náuczył/ y ktoremum sie przyzwyczáił/ yeszcze áż do dzisieyszego dniá przy mnie yest/ gdziebych ya owszeki s weselim y rádością do tego iść miał.

Obciążenie w Papiestwie.

Toć prawdá yest/ iże dobremi mamy być/ y Grzechy opuścić. Abowiem yesli więcey Grzech miłuyesz niżli Łáskę Bożą/ tedy sie tym więcey do tego masz powściągáć niżli ku temu mieć. A wszákoż yednák nie mamy ták Ludzi od Swiątości odstrászyć. Abowiem to yest miły y pocieszny Pokarm. Pan Christus nie postánowił tákowey Wieczerzy/ Gdzieby nam w niey Yad á Truciznę y Smierć dał. Abowiem gdyż my przed tym w Grzechách y Smierci pogrążeni yestesmy/ Tedy nie potrzebá yest áby Yad ku yádu przydan był. Miey bácznosć ná Słowo yego/ tedy vsłyszysz/ iże

Owoc á Pożytek Swiątości.

mowi/

mowi/ iże Ciáło swoye zá cie wydał/ y Krew swoye zá cie wylał/ Nie mowi/ żeby Ciáło swoye przeciwko tobie wydał/ y Krew swoye przeciwko tobie wylał/ Ale zá cie/ tobie ku twoyemu lepszemu/ pociesżeniu y wspomożeniu/ y pomocy twoyey y ku wybáwieniu vbogiey Duszе twoyey/ Abyś ty im dáley tym wiecey Grzechom Nieprzyiacielem sie zstał y onym sie sprzeciwił/ A iżbyś tym wiecey owszeki mocnieyszym á możnieyszym Chrześciáninem był/ á dla tegożci Pan Christus Ciáło y Krew swoye dáye/ A nie iżeby Jádem y Smiercią było.

Chrzest.

Rownie yáko cie też y chrzći y w Wode norza/ Nie dla tego ábyś vtonął/ y w wodzie záginął y strácon był/ Ale ábyś przes to omycie od Grzechow wybáwion był/ y zásie sie z nowu národził/ Abyś sie stał nowym Człowiekiem/ w Łásce Bożey národzonym. Tákieżci też dáye te Swiatość Ciáłá y Krwie ku yedzeniu y ku piciu/ Nie iżeby cie zábił y strácił/ Ale áby cie posilił/ oczyrstwił y ożywił.

A przetoż ze wszelką pilnością mamy sie náuczyć/ ktory yest Pożytek y koniec tey Swiatości/ y dla czego yą Pan Christus vstáwił/ Zwłasżczá dla Mnie/ y dla Ciebie/ y dla nas wszystkich/ Gdy Grzechy moye czuye/ iżem był złośliwym Łotrem/ y nieposłusznym Dzieciecciem/ á iżem też był w poimániu Dyabelskim/ y nie czyniłem tego/ com czynić miał/ Tedy tám do tego Stołu mam iść/ y te Swiatość przyiąć/ Abych od Grzechow moyich wolnym był y posilenie y ochłodzenie otrzymał.

Ktorzy przysłuchaya ku Swiatości.

S tákowemi Ludźmi ktorzy swoye Grzechy czuyą/ y rádziby ich pozbyli/ mamy mowić/ áby Swiatość przyimowáli/ á ná to nie pátrzyli áni żadnego względu nie mieli/ yákoby ná strásżliwy Sąd Boży/ ktoregoby sie obáwáć y wystrzegáć mieli/ ále yáko ná miły/ przyiemny y pociesżny Pokarm/ ktory dan yest dla vbogich zásmuconych Dusz. Może sie to owszeki zstáć y przygodzić z stárodawnego zwyczáyu Papieskiego/ Iże sie tey Swiatości obawáć możemy. Ale Chrześciáni máyą być náuczáni/ Aby z weselim/ bezpiecznie/ y pociesżnie do niey przystepowáli y mowili/ Ja yestem vbogi Grzesznik/ potrzebuye wspomożenia y pociesżenia/ Poyde ya tám do Swiatości Wieczerzy Páńskiey y bede pożywał Ciáłá y Krwie P. nászego Jesu Christá. Abowiem on te Swiatość dla tego postánowił/ áby wszystki łáknące y prágnące Dusze násycił y posilił. Nie bedzieć mi łáyał áni złorzeczył/ y owszem dáleko mniey żeby mie zábić miał/ kiedy tylko tym sposobem y w ten obyczay poyde/ ábych był pożegnan/ y błogosłáwion/ á iżebych wspomożenie y pociesżenie otrzymał.

Przyczyná ktora nas ku Swiatości przypedza ma.

A chociaby też wiec tákowego skárbu y okfitego pociesżenia tám nie było/ ktoryby nas słusznie ku ochotnemu y wesołemu pożywániu tey Swiatości pobudzić miał/ A wszákoż yednák mamy do tego Sácrámentu iść/ Abysmy tym Pánu Bogu nászemu służbe powinowátą vczynili y one wypełnili/ ktory nam to przykazał y polecił. Wiele stárodawnych Náuczycielow názywáli te Swiatość Eucharistia, Dziekowánie álbo Dziekow czynienie. W Papiestwie názywano ofiárą álbo vrzedem/ to yest/ gdyby kto

Eucharistia.

Ofiárá.

práwie wykłádáć chciał/ Bożą Służbą. Bo kiedy ya Słowo Boże każe/ tedy ya ofiáruye/ A kiedy ty Słowá Bożego serdecznie słuchasz/ tedy też ty ofiáruyesz/ Kiedy sie modlimy/ Bliźniemu nászemu vdzielamy/ pożyczamy/ pomagamy/ tedy my też ofiáruyemy. Tákież też kiedy te Swiatość przyimuye/ tedy też ya ofiáruye/ to yest/ czynie Bożą wolą y Służbe yego/ Wyznawam y dziekuye Pánu Bogu/ ktory nam te Swiatość dáć raczył/ wespołek ze wszystkiemi inszemi Bogáctwy Krolestwá Niebieskiego/ yáko mi to przykazał/ y polecił.

A z tąd tedy czyście może być názwána Ofiárą/ Nie dla tego iżeby tá Swiatość byłá Ofiárą/ ale iże ono przyiecie álbo vżywánie Swiatości może być Ofiárą názywáne/ Nie Ofiárą zá Grzechy/ ále Ofiárą Dziekow czynienia/ y Ofiárą Chwały/ Iże tám wyznawam że Pan Christus zá Grzechy moye vmárł. Papież z tey Swiatości vczynił Ofiáre/ y tákową Ofiáre/ ktorąby wszystek Swiát s Pánem Bogiem miał być zyednan/ Gdzie wiec áni tá Swiatość/ áni vżywánie Swiatości Wieczerzy Páńskiey/ tákową Ofiárą z vczynku vczyniona/ przes ktorąbysmy sobie łáske Bożą y wspomożenie yego zásłużyć y pozyskáć mogli/ ále vżywánie Swiatości/ álbo Pámiątka Christusową/ (yáko yą sám Pan Christus być mieni) yest Ofiárą Dziekow vczynienia/ Przes ktorą my wyznawamy/ y Pánu Bogu dziekuyemy/ iże z szczyrey łáski Bożey przes Vmeczenie/ Smierć y Krwie rozlanie Christusowe wybáwieni yestesmy/ y spráwiedliwemi y zbáwiennemi sie zstawamy. Rownie yáko y Kazánie S. Ewángeliey/ yest Sacrificium laudis, to yest/ Ofiárá dziekow vczynienia/ ktorą my wyznawamy y Pánu Bogu dziekuyemy/ iże tákowy Skarb słowá yego swietego od niego mamy/ Tákież też przyimowánie Swiatości yest Ofiárą dziekow vczynienia/ Ták/ iż kto te Swiatość przyimuye/ dawa tym znáć/ y poswiadcza/ że Pánu Christusowi zá yego vmeczenie y łáske wdzieczność tym okázuye.

Sacrificium laudis.

A przetoż yeśliby nas owszeki to wielkie y okfite Pociesżenie nie mogło áni chciáło pobudzić ku przyimowániu tey Swiatości/ tedybysmy wżdy yednák mieli wzgląd mieć ná cześć y sławe Páná nászego Jesu Christá/ y mielibysmy tey Swiatości częstokroć vżywáć/ Aby tą Pámiątką pochwalon/ vwielbion y sławion był/ á iżeby Dziekow czynienie od nas otrzymał. Abowiem rownie yáko Moyżesz v Żydowskiego Ludu miał był otrzymáć Pámiątke wyciągnienia á wyścia y wybáwienia z Egiptu/ Ták/ Iż kiedy Żydowie yedli Wielkonocnego Báránká/ musieli Páná Bogá sławić/ chwalić/ y yemu dziekowáć/ zá yego dobrodzieystwo/ Iże ye z Egiptu wybawił/ Przes Czerwone Morze przewiodł/ A iże im Krolestwo y Kápłáństwo dáć raczył. Toć było v nich wesołe yedzenie/ Y yeszcze áż do dzisieyszego dniá trzymáyą to Żydowie známienicie y zacnie/ y yedzą á pożywáyą Wielkonocnego Báránká z weselim/ nie ináczey iákoby szli do wesołego Tańcá. Tákież thęż chciał mieć Pan Christus v swego Ludu Nowego Testámentu Pámiątke Meki y Smierci swoyey/ Ták/ iż gdybysmy

Wielkonocny Báránek

Pámiątká stárodawnego Wielkonocnego Báránká.

Pámiątká Nowego Testámentu.

tę Swiątość przyimowáli/ ábyśmy mu dziękowáli zá wybáwienie/ ktorym on nas wybáwił/ nie z Egiptu y Czerwonego Morzá/ Ale od Grzechow/ Smierci/ Dyabłá/ Piekłá/ Gniewu Bożego/ y wszystkich nędz y vciskow. Totby nam nie miáło być stráchem/ y lękániem/ Ale tylko szczyrym weselem y rádością/ á zwłaszczá osobliwie w Duchu/ Abyśmy Pánu Bogu służyli/ y iemu zá łáskę y dobrodzieystwo iego/ ktore nam iest w Pánu Christusie vczynione/ chwalili y iemu dziękowáli.

A przetoż dobrowolnie y z weselim mamy iść ku przyimowániu Swiątości/ ze wszelką bezpiecznością/ mowiąc/ Poydę ia też do onego prawego Wielkonocnego Báránká/ y będę mego miłego Páná Jesu Christá Ciáło y Krew iadł y pił ná Pámiątkę iego/ y iemu zá Wybáwienie iego będę dziękował/ Abych nie był nálezion miedzy onemi Wzgárdzicielmi y Niewdzięcznemi Ludźmi/ ktorzy o tákowe przenadroższe Wybáwienie nic nie dbáyą/ y onego zapámiętawáyą.

To czyńcie ná moyę Pámiątkę.

Toć iest co mowi Pan Christus/ To czyńcie ná moyę pámiątkę/ Tym słowem/ Moyę/ odrzuca y oddala precz Pámiątkę stárodáwnego Wielkonocnego Báránká/ ktory był Pámiątką wybáwienia Zydow z Egiptu/ Y był pámiątką Obietnice Bożey o Krolestwie y Kaplaństwie ich/ Krotko mowiąc/ byłá Obietnicá zwierzchnego vczynku/ dla tego postánowiona/ áby o wybáwieniu Zydowskiego Ludu z Egyptu było kazano/ A iżeby Zydowski Lud/ Pánu Bogu zá tákowe dobrodzieystwo dziękował. Y to dawa znáć y mowi/ Rowmie iáko Zydowie w stárym Testámencie Wielkonocnego Báránká ofiárowáli/ y niekwászony Chleb iedli/ y przy tákowym iedzeniu y piciu wspominali/ Iże ie Pan Bog przes wielkie Známioná y Cudá z Egiptu/ z niewoley wywiodł/ A iż im dał Kánániey ską Ziemię/ ktorey oni nie budowáli/ Y Domy wszelkiey Máietności pełne/ ktorych oni nie zgromadzáli/ y Winnice y Oliwne Gory/ ktorych oni nie szczepieli áni sádzili. Tákież też kiedy w Nowym Testámencie z Swiątością moyą będziecie się obchodzić y one przyimowáć/ tedy námnie macie wspomináć/ Iżem ia zá was vmárł/ Ciáło moye zá was ná Smierć y do Piekłá wydał/ y moye Krew zá was wylał/ y przes Smierć/ Grzech/ Piekło/ Gniew Boży ku wászemu lepszemu/ zgłádziłem/ y precz oddaliłem.

Boska Służbá w Nowym Testámencie.

Toć iest insze Wybáwienie/ Zwłaszczá duchowne y wieczne Wybáwienie/ Gdzie my wybáwieni iesteśmy nie od cielesnego Królá/ ále od Dyabłá/ ktory iest Krolem Grzechu y Smierci. Od tego istego Fáráoná wybáwił nas Pan Christus/ y przynosi y dáie nam przes to wybáwienie/ Nie cielesne/ Ale wieczne Krolestwo y Káplaństwo/ Gdzie wiecznie Krolmi y Kápłanmi być mamy. Ty są iego spráwy y vczynki/ y iego dobrá y máietności/ ktorycheśmy nie otrzymáli przes násze mądrość/ Swiątobliwość/ możność álbo Siły/ ále to on pozyskał y trzymał/ przes Ciáło ktore zá nas wydał y Krew swoie wylał. A to on nam dáie w Swiątości/ ábyśmy go zá to chwalili y iego sławili.

Táć tedy iest násza Służbá Boska w Nowym Testámencie/ iáko y oná Zydowska służbá byłá w stárym Testámencie/ Abyśmy tym/ kiedy tę Swiątość przyimuiemy/ Sercem y Vsty obiawiáli y kazáli/ Iże nász Pan Christus nas vbogie Grzeszniki ná swoie Rámioná wziął/ y násze Grzechy przes Ofiárę Ciáłá swoiego zgłádził/ y ony przes Krew swoie oddalił y w niwecz obrocił. Ták tedy násze Wielkanoc mamy obchodzić/ Abyśmy tego Mężá/ ktory rzeczon iest Jesus Christus/ chwalili y sławili zá iego wielkie y nieskończone wybáwienie/ y zá wieczne Krolestwo y Káplaństwo iego/ ktore on przes Ciáło y Krew swoie pozyskał/ y ono nam dárował/ Bo on w sobie tylko grzech y Smierć zwyciężył/ w Ciele y we Krwi swoiey/ Y to nam dáruie/ A ku pewnemu Znáku/ Zakłádu y Pieczęci/ dáie nam w Swiątości Ciáło swoie ku iedzeniu/ y Krew swą ku piciu.

Ach PANIE Boże/ iáko to obrzydła y strászliwa rzecz byłá pod Papiestwem/ gdzie tá Swiątość ták hániebnie przewrocona byłá/ Y iáko záś brzydki y strászliwy Postęp ná Swiecie będzie/ Ieśli tey Swiątości nie będziemy práwie vżywáć/ y Pánu Bogu zá iego niewymowne dobrodzieystwo dziękowáć. W Papiestwie o tych obudwu rzeczách/ iáko o Swiątości y o vżywániu iey nie było nigdziey práwie do szczątku kazano. O Pássiey tákież nigdziey nic więcey nie mieli iedno prosty Text/ krom wszelkiego wyrozumienia. O Swiątości Wieczerzy Páńskiey ták było náuczano/ Iż tylko iedne Osobę Swiątości przyiąć musisz/ Albo ieśli tego nie vczynisz/ nie iesteś Mátce Kościołá Chrześciáńskiego posłusznym/ Item/ Musisz mieć skruchę y żáłość/ Abyś się godnie y dostoynie przygotował/ y vczynek posłuszeństwá swego vczynił. A o wesołey pociesznej y przyiemney Wieczerzy Páńskiey/ ktorąbyśmy z tey Swiątości mieli mieć/ y o Wierze było milczano/ á nic namniey nie kazano/ A ták z Swiątości był práwy y szczyry vczynek Ludzki.

Papiestwo.

Teraz też widzicie/ iż wszędy powstáią Sákrámentarze á Bluźnierze przeciwko Swiątości/ y Nowochrzczeńcy/ ktorzy owszeki są przykrzy omierzli y násyceni obłędliwi Duchowie/ Ci nie dziękuią PANV Bogu násemu zá iego łáskę y dobrodzieystwo/ Y owszem sam Pan Bog nász musi ku temu v nich niepráwym być poczytan/ y że łży od nich karan/ Bo oni odmieniáią y wywrácáią Słowo iego/ nie vżywáią tey Swiątości z weselim y rádością/ áni sławią áni chwalą Páná Bogá/ ále szukáią swoiey własney czći/ chwały y sławy/ A przetoż mamy vprzeymie Páná Bogá prosić/ áby nam łáski swoiey vżyczyć raczył/ A iżeby nas przy práwym wyrozumieniu Słowá swego świętego y chwálebnych Swiątościách záchował/ A osobliwie przy Swiątości Wieczerzy Páńskiey/ ábyśmy ią z weselim y rádością przyieli/ y Pánu Christusowi zá iego dobroć y miłość dziękowáć mogli.

Sákrámentarze á Bluźnierze przeciwko Swiątości.

Alebyś tu mogł niekto mowić/ Izali nic inszego nie ma być kazano y obiáwiono/ iedno to iż Pan Christus zá nas vmárł? Izali nie dość w tym iest/ gdy to raz bywa kazano? Wszákem to iuż częstokroć słyszał/ y

vmiem to dobrze. Odpowiedź ná to/ Zydowie nie tylko raz muśieli wspominać Wybáwienie z Egyptu/ ále te Pámiątkę záwżdy vstáwicznie powtarzáć muśieli. Czemuż tedy nam Chrześciánom ma to przykro być/ żebysmy sobie Pámiątkę wybáwienia náſzego/ ktorym nas Pan Christus od Grzechu/ Smierći/ Dyabłá y Piekłá wybáwił/ záwżdy przypomináć nie mieli? Yeśli ty tákim Człowiekiem yesteś/ ktory mowi/ Słyſzałem ya to yuż przed tym/ dla czegoż mam záſie ſłucháć? Tedy Serce twoye ſstáło sie obrzydliwe/ náſycone/ oprzykrzáyace sie/ á ten pokarm iuż tobie nie smáczny yest/ Nie ináczey yáko sie y Zydom ná Puſzczy ſstáło/ gdy sie im był on Niebieski Chleb vprzykrzył. Ale yeśli Chrześciáninem yesteś/ tedy nie bedzieſz obrzydliwym/ ánić sie to vprzykrzy/ ále bedzieſz miał chuć ku temu/ ábyś ye czestokroć ſłucháć/ y záwżdy o nim mowić mogł.

Przećiwko obrzydliwym y náſyconym Duchom.

Powiem sam o sobie/ Ya yestem Doctorem w Pismie Swietym/ A wſzákoż im wiecey wzgladam ná prosty text Członkow Wiáry Chrześciáńskiey/ Modlitwy Páńskiey/ Chrztu S. y Swiatośći Wieczerzy Páńskiey/ tym mi wiecey smacznieyſzy yest/ Y yabych też mogł y vmiał mowić s tákowemi Duchámi/ ktorym sie to vprzykrzyło y náſyceni yuż sa tego/ że ya też vmiem Członki Wiáry chrześciáńskiey/ Modlitwe Páńska/ Słowá o Chrzcie S. y o Swiatośći Wieczerzy Páńskiey/ Psáłtyrz/ etc. Ale sie tego ná kożdy dzień doświadczam y to wyznáć muſze/ Iż/ chociabych też dziś Członki Wiáry Chrześciáńskiey wyznał/ Modlitwe Páńska wymowił/ y miał wzglad ná Słowá o Swiatośći Chrztu S. y Swiatośći Wieczerzy Páńskiey/ A ná záyutrz gdybych tego záś káżdey cześći z osobná nie powtorzył/ tedy sie Duſzá moyá stánie záziebła y leniwa/ A yeśli też tego nie wymowie trzeciego dniá/ tedy yeſzcze wiecey záziebleyſzym y leniwſzym sie ſstane/ áż práwie do ſzczatku to wzgárdze.

Przed siedmia Lat tákem sobie mniemał y vmysliłem był/ żebych był nie chciał Swiatośći Wieczerzy Páńskiey przyimowáć/ áliżbych był bárzo dobrze przygotowány/ á iżbych godnie y dostoynie ya przyimował/ A ten obyczay miałem yeſzcze z Papiestwá/ Ale kiedym obaczył/ Iż mie Dyabeł od tego powściagnać/ y ná koniec práwie od przyimowánia Swiatośći odwieść chciał/ Tedym rzekł/ Dyable/ chocia yestem godnym/ álbo niegodnym/ tedy ya yednák Swiatośći potrzebuye/ y nie moge być krom tego Poćieſzenia/ A przetoż poyde ábych ya przyiał/ á nie chce dłużey áni dáley odkładáć/ A ták ſzedłem y przyimowałem Swiatość Wieczerzy Páńskiey/ niekiedy też y nie spowiadáyac sie/ Nie dla tego iżebych chciał Spowiedź odrzućić/ y Absolutia á Rozgrzeſzenie wzgárdzić y zániedbáwáć/ ále dla tegom pod czás ſzedł y nie spowiadáyac sie ku temu/ tylko Dyabłu ná przekory/ ktory mie od tego powściagnać chciał/ Abych ku przyimowániu Swiatośći Wieczerzy Páńskiey nie ſzedł/ áżbych był práwie y doskonále przygotowány y godny.

A przetoż nie prawdá to yest/ Gdy mowiſz/ Vmiem ya to dobrze/ y nie potrzebuye tego ábych wiecey miał Słowá Bożego ſłucháć/ áni ono powtá-

-rzáć. By yeśli yednego dniá Modlitwe opuſzcze/ y Páná Bogá nie bede wzywał/ tedy też wielka cześć chući y zápalenia á pobudzenia ku Modlitwie/ y wielka też cześć Wiáry vtráce. Abowiem yáko Prorok Esaiaſz Cap. 55. świádczy/ Iże Słowo Boże nie zwraca sie nigdy okrom owocu á pożytku/ Rownie yáko y Deſzcz wilgotna Ziemie y płodna czyni/ tákież też Słowo Boże wilgotna czyni/ poćieſza y polepſza Duſze Człowiecza. Yesliż ty tedy Słowo Boże y Modlitwe opuśćiſz/ y o nie nie bedzieſz nic dbał/ y bedzieſz ták sobie myslił/ o yeſzcze bede miał czásu dośić do modlenia/ Tedy też vtráćiſz moc/ siły y zápalenie á pobudzenie Duſze y przychylnośći twoyey. A przetoż nie mamy ták o Słowie Bożym trzymáć/ Zeby ták ktokolwiek sobie myslić chciał/ iż kiedyby go raz ſłuchał/ tedyby w tym dośić być miáło. Y krom tego owſzeki przygadza sie yednák/ iże inſza spráwá wiec przychodzi/ dla ktorey Słowo Boże bywa zápámietáne. A przetoż záwżdy ná káżdy dzień mamy sie ku Słowu Bożemu vciekáć/ y onego rádzi ſłucháć. Yeśli tego nie czyniſz/ Tedy pátrz/ ábyś sie w tym nie ſstał záziebłym/ leniwym y niedbáłym/ Aliżbyś ná koniec y sam o nie nic nie dbał/ Y w kilká Lat ku przyimowániu Swiatośći Wieczerzy Páńskiey nie ſzedł.

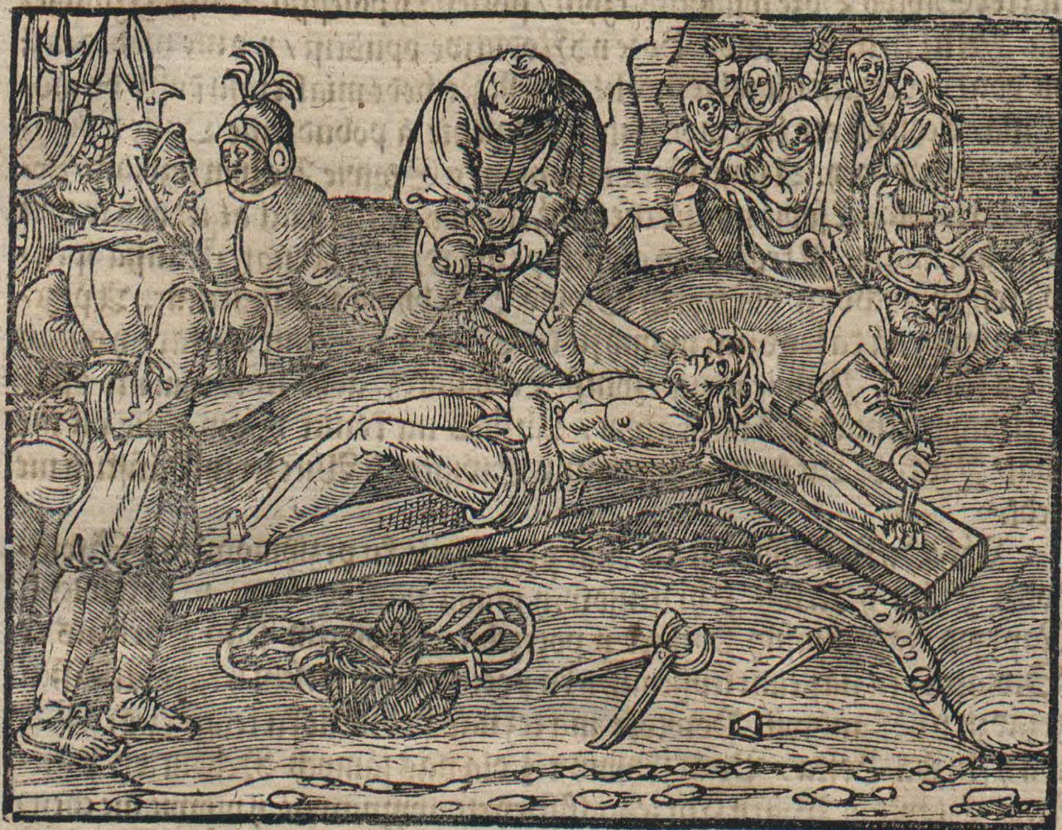
Esaie 55.

Ták tedy słyſzelismy tu/ iże dwie przyczynie ku przyimowániu Swiatośći Ciáłá y Krwie Christusowey máya nas pobudzić y przywieść. Naprzod náſz własny Pożytek y potrzebá. Abowiem Pan Christus te Swiatość ku náſzemu lepſzemu/ y ku poćieſzeniu y weselu y rádośći náſzey zrzadził y postánowił. Powtore ma też nas pobudzić ku temu cześć á sławá y służbá Boska/ Bo áczbysmy też dla nas sámych Modlitwy Páńskiey/ Członkow Wiáry Chrześciáńskiey etc. wyznawáć y mowić nie chćieli/ y dla Zbáwienia náſzego Swiatośći Ciáłá y Krwie Christusowey nie przyimowáli/ Tedy sie yednák dla Páná modlić y tey Swiatośći vżywáć mamy/ Aby on swoye cześć y sławe y służbe od nas powinowáta miał.

To ku nápominániu náſzemu rzekłem/ ábysmy tego známienitego obdárzenia/ y wielkich Dárow vżywáli/ poki ye mamy/ Aby od nas precz nie było odyete/ yáko sie to Papieżnikom dawno przed tym było ſstáło/ y yeſzcze obłedliwym Duchom á fáłſzywym Náuczycielom záwżdy co dzień sie ſstawa. Bo kiedy ten Skarb raz yeſzcze záſie bedzie precz odyety/ tedybysmy go wiec rádzi vżywáli/ Ale tedy nie bedzie wiecey żadnych tákowych Káznodziey/ ktorzyby nas o tym náuczáć vmieli.

Tu dwie cześći ſstáły sie tego Wieczorá/ Pirwſza/ Iże Pan Christus Wielkonocnego Báránká pożywał z Vczniámi swemi/ ná skończenie onego Zydowskiego Wielkonocnego Báránká/ Krolewstwá y Kápłáństwá ich. Druga iże postánowił Swiatość Ciáłá y Krwie swoyey/ ktorey czestokroć vżywáć/ y yego przy tym wspomináć mamy. Ku temu Pánie Boże miłośierny ráczy nam vżyczyć łáski swey swietey/ AMEN.

W Wielki Piątek / o Vmęczeniu y Smierći Páná nászego Jesu Christá w pospolitośći / Johan. 19.



WIlat tedy gdy vsłyszał ty słowá / wywiodł ná dwor Jesusá / y vsiadł ná Stolcu Sądowym / ná mieyscu ktore zową Lithostrotos, á po Zydowsku Gábbátha. A był dzień Przygotowánia ná Wielkonocne Swięto / yákoby o szostey Godźinie. Y rzekł do Zydow / Oto Krol wász. A oni wołáli / Strác / strác á vkrzyżuy go. Rzekł im Piłat / Izali Krolá wászego vkrzyżuyę? Odpowiedzieli Biskupowie / Nie mamyć Krolá / tylko Cesárzá. A ták tedy go im wydał / Aby był vkrzyżowan.

Wzięli

Wzięli thedy Jesusá / y wywiedli go. A on niosąc Krzyż swoy / przyszedł ná ono Mieysce ktore zwano Trupich Głow / á po Zydowsku Golgathá. A tám go vkrzyżowáli / á z nim drugich dwu / y z tąd y z owąd / á w pośrodku Jesusá.

Nápisał też y Napis Piłat / y postáwił go ná Krzyżu / á było nápisano / JEsus Názáreński Krol Zydowski. Ten Napis czytáło wiele Zydow / Bo blisko Miástá było mieysce ono / gdzie był vkrzyżowan Jesus. A było nápisano po Zydowsku / po Grecku y po Láćinie. A dla tegoż Biskupowie Zydowscy mowili Piłatowi / Nie pisz Krol Zydowski / Ale iż on powiedał / yestem Krolem Zydowskim. Odpowiedział Piłat / Com nápisał / tom nápisał.

Zołnierze tedy gdy vkrzyżowáli Jesusá / wzięli odzienie yego / y vczynili cztery częśći / káżdemu Zołnierzowi część. Y Suknią. A byłá tá Suknia nie szyta / ále od wirzchu byłá wszystká dziána. Mowili tedy miedzy sobą / Nie rzeżmy yey / ále o nie rzućmy Losy / czyiá ma być. Aby sie wypełniło Pismo / Ktore mowi / Podzielili miedzy się Odzienie moye / á o Suknię moyę rzućili Los. A toć vczynili Zołnierze.

Y stały podle Krzyżá Jesusowego Mátká yego / y Siostrá Mátki iego / María Kleofásowá Zoná / y Mária Mágdálená. A gdy vyzrzał Jesus Mátkę / y Vczniá stoyącego podle niey / ktorego miłował / rzekł Mátce swoyey / Niewiásto / Oto Syn twoy. Potym rzekł do Vczniá / Oto Mátká twoyá. Y od oneyże Godźiny / wziął yą Vczeń do siebie.

Potym wiedząc Jesus / iż sie wszystko spełniło / áby sie

wypełniły

wypełniły Pismá/ rzekł/ Prágne/ A było tám postá- wione Naczynie pełne Octu. A ták oni nápoiwßy Gebke Octem/ y obłożywßy ya Izopem/ przytulili do Vst yego. A gdy tedy Iesus wziął Ocet/ rzekł/ Spełniło sie. Y skłoniwßy Głowe podał Duchá.

In die Parasceues, Anno 1533. domi suæ.

DZiś obchodzimy Historiyą Vmeczenia y Smierći Páná náßego Iesu Christá/ yáko w náßych Członkách Wiáry chrześćiáńskiey wyznawamy/ mowiąc/ Wierze w Iesu Christá yedynego Syná Bożego Páná náßego/ ktory vmeczon yest pod Ponckim Piłatem/ vkrzyżowan/ vmárł y pogrzebion. Abowiem ácz też Chrześćiánie ná káżdy dzień y záwżdy o Vmeczeniu y Smierći Christusowey/ kázáć/ rozmyśláć y rozważáć powinni/ y krom tego też Historia sámá w sobie długa yest/ y nie może być ná yeden raz według potrzeby wyłożona/ A przetoż zwykliśmy yą też ná więcey dni y godzin rozdzieláć/ A wßákoż ten dzień osobliwie/ ku kazániu y rozmyślániu o Vmeczeniu Christusowym postánowiony yest/ dla tego/ iże to wßystko/ co Pan Christus w Ogroycu/ w Domu Káyfaßowym Kśiążęcia Kápłáńskiego/ przed Stárostą Piłatem/ y przed Sądem/ y ná Krzyżu cierpiał/ tegoż sie dniá zstáło. A przetoż też teraz o tym chcemy mowić y kázáć/ ták wiele yáko czásu będziemy mieć/ y yáko nam Pan Bog łáski swey vżyczyć raczy.

Zydowie cáłą Noc/ y cáły Dźień z Pánem Iesusem strawili/ Aby ewßem Wielkonocne Swięto dobrze trzymáne/ záchowáne y wypełnione było. Pan Bog przykazał im był przez Moyżeßá/ Aby czternastego dniá wieczor poczęli Wielkonocne Swięto/ To oni bárzo mocno trzymáli. A Pan Christus też pierwßego dniá w Wielkonocne Swięto vkrzyżowan yest/ Według náßego ráchunku á liczby/ tedy ten dzień yest Wielki Piątek/ Wßákoż ták/ ábyśmy poczynáli liczyć od Wielkiego Czwartku o wieczornym czáśie/ przydáyąc y ráchuyąc ku temu tę Noc ktora náśládowáłá w Wielki Czwartek.

WCzorá w nocy o yedennastey godźinie poczęli Zydowie Pássiyą z Pánem Iesusem/ A to trwáło/ áż do dźisieyßego dniá z wieczorá o trzeciey godźinie. Wczorá wieczor niemal o śiodmey godźinie/ wyßedł Pan Iesus precz z Miástá Ierusálem do Ogroycá/ A tám z Smierćią woyował/ Ták iż Pot yego krwáwy był yáko krople/ ktore ná Ziemię pádáły. Wnet potym o dźiewiątey Godźinie/ był w Ogroycu yęt y

związány

związány wiedźion przed Kśiążętá Kápłáńskie y Stárße Ludu/ y przed wßystkie Ráde/ ktorzy sie byli tám do Domu Káyfaßowego wespołek zgromádźili. O yedennastey godźinie był przesłuchan y od fáłßywych Swiádkow oskárżon. O dwunastey godźinie był náśmiewan/ oplwan/ bluźnion/ y pohańbion/ y potym przes cáłą Noc áż do zaránia. Ráno był przed Práwo á Sąd wiedźion/ Tám mu Sędźia Piłat trzy kroć świádectwo wydał/ Iże niewinnym był/ A iż żadney spráwy á przyczyny ktoraby śmierći godna byłá w nim nie nálazł.

I. Niewinność Christusowá

Naprzod gdy go Zydowie oskárżyli/ Zeby Lud odwrácał y odwodźił/ y zákázował Czynßu dawáć Cesárzowi/ A iż by nie chćiał tego mieć áby Cesarz Cesárzem był/ Ale sam chćiał być Krolem y Cesárzem/ A gdy Piłat ná tę skárgę Páná Iesusá wysłuchał/ y z yego odpowiedźi y wyznánia wyrozumiał/ iże Krolestwo yego nie yest z tego Swiátá/ A iż on Cesárzowi w yego Krolestwie żadney ßkody nie czyni/ Tedy rzekł do Kśiążąt Kápłáńskich y do Ludu/ Ná żadney przyczyny Smierći nie náyduyę w tym Człowieku. Y posłał go do Krolá Herodá. Tá byłá pierwßa wymowká niewinnośći yego.

II.

Potym gdy Pan Iesus od Herodá posłan był záś do Piłatá/ wezwał Piłat Kśiążętá Kapłáńskie/ y Przełożone/ y Lud wespołek/ y rzekł do nich. Podáliśćie mi tego Człowieká/ yákoby Lud odwrácáyącego/ A oto ya przed wámi pytáyąc/ żadney winy nie náyduyę w tym Człowieku/ z tych Rzeczy o ktore go oskarżaćie/ Ale oto áni Herod. Abowiem odesłáłem was był do niego/ A oto nic godnego Smierći nie zstáło sie mu. Y przedłożył Ludowi/ Roztyrk á wzburzenie czyniącego y Morderzá Bárrábaßá/ y Iesusá/ mowiąc/ ktorego chcećie ábych wam wypuśćił/ Bárrábaßá/ álbo Iesusá/ ktory názwan yest Christus? Ale Kśiążętá Kápłáńskie y Stárßy námowili Lud/ áby prośili o Bárrábaßá/ á Iesusá strácili. To yest drugie Swiádectwo.

III.

Po trzecie/ gdy go tá ista Porádá á przedśięwzięcie omyliło/ kazał Piłat Páná Iesusá vbiczowáć/ y chćiał go potym wolno wypuśćić. S. Ian piße/ że go dopuśćił á kazał nędznie y okrutnie vbiczowáć/ y vsiec. Abowiem mniemał/ żeby tym Zydy miał pobudźić ku miłośierdziu/ iżeby ná tym Karaniu przestáć y vspokoić sie mieli/ A

przetoż

przetoż go też wywiodł ná dwor obleczonego w Szárłatny Płaszcz / vkoronowánego / vbiczowánego y vśieczonego / mowiąc do Zydow / Oto Człowiek / Iákoby chciał rzec / O yáko to nędzny Człowiek yest? Izali go nie dość dał vbiczowáć y vśiec? Táć yest trzecia wymowká niewinnośći yego.

Ale y to nic nie pomogło. Pan Iesus yednák muśiał przedśię być ná Smierć skazan y zámordowan. Bo Zydowie tym więcey y ćięzey przyćiskáli y przymuszáli Piłatá ku temu / mowiąc / Ieśli tego wypuśćisz / tedy nie yesteś Przyiaćielem Cesárskim. Ták iże śię tá Spráwá przed Práwem y Sądem ták długo przewlokłá y przedłużyłá á trwáłá / Ráno o śiodmey Godźinie / áż niemal do dźieśiątey Godźiny. Potym vkrzyżowan yest Pan Iesus między yedennastą y dwánastą Godźiną o Południu. A gdy był vkrzyżowan tedy śię Słońce záćmiło y swoye yásność vtráćiło / y trwáło ono Záćmienie áż do trzećiey godźiny po Południu / A pirwey niżli śię ono Záćmienie dokończyło / tedy skonał Pan Iesus y wiśiał ná Krzyżu o trzy godźiny. Potym zdyęt yest z Krzyżá y pogrzebion o Piątey Godźinie w wieczor. To wszystko sstáło śię tey przeszłey Nocy / y w ten dźień.

Abowiem ták wypisuyą święći Ewángelistowie tę Historią / á osobliwie S. Ian Ewángelista / ktory czás y godźiny znáć dawa / Zkąd káżdy doráchowáć y doliczyć śię może / Iże Pan Iesus ćierpiał cáłą Noc y cáły dźień / Y powieda też dość yáśnie y wyrozumiále / iże vmęczon był w Wielkonocne Swięto Zydowskie. Abowiem ták brzmią yego słowá / Był dźień Przygotowánia w Wielką noc / o szostey godźinie. To Vmęczenie yego było y trwáło o ośminaśćie godźin y dłużey. Trzy godźiny wiśiał ná Krzyżu / Trzy godźiny był przed Práwem a Sądem / Siedm godźin / to yest cáłą noc / w Káyfaszowym Domu był przesłuchan / náśmiewan / nágrawan y oplwan. Dwie godźinie w Ogroycu woyował z Smierćią. Dwie godźinie niemal poimany y zwiazány wiedźion z Ogroycá / Naprzod do Annaszá / potym do Káyfaszá Kśiążećiá Kápłáńskiego / okrom tego co przy Wieczerzy ćierpiał / Gdźie smutny był w Duchu yáko S. Ian Cap. 13. przypomina.

Christusowe Vmęczenie trwáło o ośminaśćie godźin.

TAk tedy Pan nász miły Iesus Christus Zydowską Wielkanoc doskonále y práwie święćił. Abowiem on w Wielkanoc słuchał Słowa Bożego / spokoyny był á od wszelkiey prace przestał / y w posłuszeństwie Oycu swoyemu Niebieskiemu będąc / mękę ná śię podyął / W Piśmie S. było obyáwiono / iże miał być vmęczon y vmrzeć / yáko S. Piotr mowi / 1. Pet. 1. Iże Duch Christusow przed tym świádczył oznáymuyąc Męki / ktore ná Christusá przyść miáły. To iste Słowo / y ty iste Kazánia Pan Christus w Wielkanoc słuchał. W ośminaśćie álbo też práwie do szczątku licząc we dwádźieśćiá y cztery godźiny / nie tylko vszymá swoyemi muśiał słyszeć przed Rádą Kśiążąt Kápłáńskich / y przed Práwem

Christus święći Wielkanoc.

1. Pet. 1.

Práwem á Sądem / Zydowskie oskárżenie / nárzekánie / y też áby zámordowan był / wołánie ich / Vkrzyżuy go / Strać go / Vkrzyżuy go / ále też słyszał w Sercu swoyim Swiádectwá Pismá świętego / iże ćierpieć y vmrzeć miał. O tym cáłą Noc y cáły Dźień myślił / yákoby Swiádectwá Prorockie ktore o nim nápisáne były wypełnił / Ták / iż yáko ya zá to trzymam y domniemawam śię tego / ono ćierpienie y vdręczenie nocne dáleko mu ćięższe było / niżli ćierpienie ktore we dnie podyął.

Toć yest / co Ewángelistowie wszędy w Historiey o Vmęczeniu Christusowym piszą / tymi słowy / To śię sstáło áby śię wypełniło Pismo Prorockie. Abowiem wszystko cokolwiek Pan Christus ćierpiał / to śię sstáło dla Pismá świętego. A przetoż piszą Ewángelistowie nie tylko yáko śię dźiało z Vmęczenim Páná Christusowym / ále też częstokroć powtarzáyą ty słowá. To śię sstáło / áby Pismo S. wypełnione było. Yákoby do nas chćieli mowić / Pytayćie o to Prorokow / ći iśćie powiedzą wam / Czemu Pan Christus vmęczon yest. Wielkieć y ćiężkie owszeki było Vmęczenie / Vdręczenie / Męká y Krzyż yego. Ale też wielka yest Miłość / chuć y goreyąca przychylność á przyiaźń / y owszem naywiętsza łáská ku nam / Iże on dobry y miłośćiwy PAN y Zbáwićiel / Vmęczenim y Smierćią swoyą Pismo święte dla nas wypełnić raczył.

Christus wypełnił Pismo S. Vmęczenim swoyim.

Ták stoyi nápisano Gen. 3. Nieprziyáźni położę między tobą y między Niewiástą y między Plemieniem twoyim / y Plemieniem yey / A toć podepce á potrze Głowę twoye / * A ty go záb**o**dźiesz w Piętę yego. To Mowienie Pan Christus czásu Vmęczenia swoyego muśiał słyszeć / To mu w Sercu yego brzmiáło / y yemu kazánie było. Abowiem tedy yuż był ku tey Godźinie przyszedł / iże Wężowi / Nie temu ktory śię po trawie płáżi á włoczy / y Záby żrze / Ale onemu stáremu Wężowi / Dyabłu / Głowę podeptáć á potrzeć miał. A to on miał vczynić / nie wołowemi nogámi / áni Mieczem / áni Rusznicą / ále Ciáłem y Zywotem swoyim / A iże śię Dyabłu przećiwko sobie przećiwić / y nád sobą przewodźić / y wszystek Iad y Gniew ná śię wylać dopuśćił. Tym on podeptał y potárł y zgniotł Dyabłá / ábyśmy odpoczynienie y pokoy od niego mieli.

Gen. 3.

* Albo / A ty śię sprzećiwisz piećie yego.

Kiedy Wężowi Głowá yego podeptána y potárta y zgnieciona bywa / tedy yuż z niego nic / y ma wiec swoye dobra noc / y koniec á dokończenie swoye. A gdyż tedy Pan Christus onemu stáremu Wężowi / Diabłu / Głowę yego podeptał / tedy też Diabeł możność y moc swoyę vtráćił. Abowiem chocia Dyabeł przy nas Dyabłem zostawa / y Swiát Swiátem. A wszákoż yednák Dyabłu Głowá yego yuż yest roztłuczona / y rozproszona / A Pan Christus yego Krolestwo / Smierći / Grzechu y Piekłá / zburzył y skáźił / y moc y możność yego odyął.

Ná te Namowę á Mowienie / ya powiedam / pátrzył Pan Christus y ná nie wzgląd miał / gdy ćierpiał / mowiąc / Táć oto yest Godźiná / ktorey Dyabłu Głowę yego podeptáć mam / á on mie też w piętę zábość y zákłoć ma. To ya mam y chcę ćierpieć / Dźiś yest moyá Wielkanoc y práwe Swięto /

Swieto/ A tám byłá ták wielka Boleść/ Meká/ Vciśnienie/ y Nedzá/ ktora nie może bydź wietßa wymowiona. Byłoć to iście cießkie y przykre Kazánie/ Ktore Pan Christus cáłą noc/ y cáły dzień słyßał/ o świadectwách Pismá świetego o Vmeczeniu swoim. Temu wßystkiemu w Zydowską Wielkanoc dosić vczynił y to wypełnił/ y tym Wielkanoc práwie poświecił/ Y przes to Vmeczenie swoye/ Krolestwo Dyabelskie zburzył y zepsowáł/ Ták iż teraz moc á pánowánie ma nád Dyabłem/ że kiedy słowo przemowi/ tedy Dyabeł s swoyim Krolestwem Smierci/ Grzechu y Piekłá muśi precz ostąpić. A kto w niego wierzy/ ten też ma być tego pewien/ Że mu Grzech/ Smierć/ Dyabeł y Piekło nie może nic záßkodzić.

Psalm. 16. Tákież stoyą yeßcze wiecey inßych Námow w Piśmiech Prorockich/ yáko Psalm 16. **Rzekłem do PANA/ PAN owßeki ty yesteś/ Dusze ya dla ciebie cierpieć/ zá Swiete/ ktorzy ná Ziemi są/ y zá zacne/ w ktorych ya wßystkie swoye chuć á kochánie mam.** To mowi Prorok Dawid w Osobie Christusowey/ y powieda że Christus muśi dla PANA cierpieć/ á wßákoż yednák to Cierpienie podeymuye zá Swiete y zá zacne ná Ziemi/ to yest/ zá wybráne y wyłączone/ ktore on sobie przeyźrzał y wybrał/ y w ktorych sie on kocha. To Mowienie było Pánu Christusowi w one Wielkanoc kazane y przed nim śpiewáne/ y ná pámieć mu przywodziło iże miał cierpieć y vmeczon być

Psalm. 22. **Psal. 22. Boże moy/ Boże moy/ czemuś mie opuśćił? Ya nárzekam/ Ale wspomożenie moye dáleko yest ode mnie.** A wnet potym. **Ya Robak yestem/ á nie żadnym Człowiekiem/ Náśmiewánie Ludzkie y wzgárdzenie Ludu.** Yzáśie. **Niechay sie vskarża przed PANEM/ A ten go niechay wspomoże/ wyrwie y wybáwi go/ Yesli sie w nim kocha.** Yzás. **Abowiem ogárneli mie Psi/ Y Zebránie Złośnikow obległo mie/ Y przebili Rece y Nogi moye.** Yzáśie. **Rozdzielili miedzy sie Odzienia moye/ y o Suknie moye miotáli Losy.** To też yest Proroctwo o Mece Christusowey/ y yáśnie znáć dawa vdreczenie yego/ ktore podiał ná Krzyżu/ Yáko Rece y Nogi yego miáły być przebite/ y yego Członki miáły być rozciągnione/ żeby ye czyście był mogł zliczyć/ Item/ yáko miedzy sie yego odzienie mieli rozdzielić/ A przetoż

A przetoż też S. Ewángelistowie/ S. Máttheuß y S. Jan ten Psalm przywodzą/ kiedy wypisuyą/ yáko Zołnierze Odzienia Páná Christusowe miedzy sie podzielili. Y sam thez owßeki Pan Christus vżywał tákież tychże Słow tego Psalmu/ gdy głośno ná Krzyżu wołał/ mowiąc/ **Boże moy/ Boże moy/ czemuś mie opuśćił.**

Psalm. 69. Dáyą mi Zołć ku yedzeniu/ y Ocet ku piciu/ w moyim wielkim Prágnieniu. Tám też mowi Dawid w Osobie Christusowey/ Y vskarża sie ná swoye Krzyżowniki y Bluźnierze/ ktorzy mu Zołć y Ocet dawáli pić. A przetoż też S. Jan ná ten Psalm znáć dawa y oznaymia/ gdy mowi/ **Potym wiedząc Yesus Iż sie wßystko spełniło/ áby sie wypełniło Pismo/ rzekł/ Prágne.** Tym dawa znáć/ iże Pan Christus Proroctwo á przepowiedánie Prorockie o Vmeczeniu swoyim/ w Sercu swym ná Krzyżu miał.

Psalm. 69.

Cáłe 53. Capitulum Proroká Esáiaßá/ yest známienite Proroctwo o Pánu Christusie/ y o Vmeczeniu y Zmartwychwstániu yego. A w tym Capitulum ták owßeki yáśnie y wyrozumiále Duch świety Vmeczenie Christusowe wypisał y o nim świádczy/ yáko kiedy potym od ktorego Apostołá w Nowym Testámencie o tym nápisano yest/ A to iste Proroctwo przes Christusá dosić doskonále y vkficie wypełnione yest/ Yáko to Ewángelistá S. Márek w yedney Cześci Proroká przywodzi/ gdy mowi/ **Y vkrzyżowáli s nim dwá Morderze á Mężoboyce/ iednego ná Práwicy/ á drugiego ná Lewicy/ A tám sie wypełniło Pismo/ ktore mowi/ Policzon iest miedzy Złoczyńce.** A w prawdzie y sam Pan Christus przywodzi to Proroctwo o sobie/ mowiąc do Vczniow swoyich/ Luce 22. **Powiedam wam/ Iże to muśi też yeßcze być wypełniono we mnie/ yáko nápisano yest/ Y policzon yest miedzy Złoczyńce. Abowiem co o mnie nápisano stoyi/ to dokończenie swoye ma.**

Esaie 53.

Luce 22.

Ták thedy Pan náß miły Jesus Christus Wielkanoc święcił/ Iże Słowá Bożego o Vmeczeniu swoyim słuchał/ y ono też Vczynkiem y spráwą wypełnił. Abowiem on był tákowym Káznodzieyą/ ktory Słowo Boże nie tylko w vściech miał/ Ale też ono vczynkiem okázował/ yáko S. Lukaß o nim powieda/ Acto. 1. JESVS począł obiedwie rzeczy y czynić y náuczáć. A o tym dawno przed tym Prorocy przes Duchá

Acto. 1.

 świetego

świetego świádczyli / ábyśmy wiedzieli / Iże Pan Christus vmárł / nie dla sam siebie / Ale Posłuszeństwo czyniac Oycu swoiemu Niebieskiemu / y też áby nam posłużył / y Miłość swoye przećiwko nam okazał.

Nayprzednieysza cześć w Páſsiey.

A táć też yest nayprzednieysza y naywyższa cześć w Páſsiey / Abyśmy ná to wzglad mieli y to rozmyślili / Iże Pan Christus vmeczon yest / áby Oycu swemu Niebieskiemu Posłuszeństwo wypełnił / y nam posłużył y Pożytek vczynił / Aby sie wypełniło Pismo świete. Ma to być owszeki dobrze rozmyslono y rozważono / yákie to yest wybáwienie / ktorym nas Pan Christus wybáwił / Zwłaszczá / iż nie z Egiptu / áni czeſnie / ále że yest wieczne wybáwienie od Grzechu / Smierći y Piekłá. Też y ná to mamy dobry wzglad mieć y rozmyślić / co zá Zapłátá sie sstáłá zá Grzechy násze / Zwłaszczá / iże Pan Christus wydał zá nas / nie Pieniadze áni Máyetnośći / ále Ciáło y Zywot swoy / Yáko to S. Páweł czestokroć wysławia / Iże Pan Christus sam siebie wydał zá Grzechy násze / Gal. 1. Eph. 5. Tit. 2. Tákież thež y to mamy dobrze rozmyślić / Yáko wielka Meke y vdreczenie Pan Christus zá nas ćierpiał / y yáko mu to ćieszko y bárzo przykro było / gdy kriwáwy Pot z niego płynał / y vkoronowan / náśmiewan / vplwan / vbiczowan / ná Krzyżu przybity / y przeklety był dla nas.

Gal. 1.
Eph. 5.
Tit. 2.

Ale toć yest naywietsza y naywyższa cześć / Iże Pan Christus muśiał ćierpieć y vmeczon być / áby sie Pismo wypełniło przezeń. Te cześć káżdy ma pilnie obaczyć y ná nie dobry wzglad mieć y one rozmyślić / Aby nie tylko wielkość Wybáwienia / Odkupienia y Meki á vdreczenia yego vznał / Ale áby też vznał Krzyż Páná Christusow y przychylna wola yego ktora miał y ma ku nam / Yáko serdecznie nam przyiáznym y życzliwym yest / y yáko wielka serdeczna y goreyaca Przychylność / Miłość y chuć w nim byłá / Iże sam siebie zá nas wydał / A przetoż my też obudwu zás mamy miłowáć / y tego ktory tákowa Meke zá nas ćierpiał / y Bogá Oycá Niebieskiego / ktory to nań włożył y yemu to polećił. Tákowa Miłość ma w nas spráwowáć vznánie / yákie Serce y przychylność yego yest ku nam / W ktorey on tákowa Meke ná sie wział / y zá nas ćierpiał. Y muśiáłoby to Człowiecze Serce twárdzieysze być / nizli Kámień / y owszem twárdzieysze nizli Zelázo y Stal / ktoreby sie przes to nie zmiekczyło / áni poruszone y pobudzone ku temu nie było.

Niewdzieczność tego Swiátá.

A wszákoż yednák ten nadobny y ochedożny Swiát idzie przedsie swá droga / á tego práwie naymniey nic nie przyimuye w Serce swoye / áni o to dba / ále yest leniwym / záziebłym / niewdziecznym / y wzgardza ták wielki Skarb. A przetoż sie też sstawa / iże też Pan Bog zás to nań przepuszcza / iże im dáley tym wiecey od niego odstepuye. Y czyni też to Pan Bog słusznie y spráwiedliwie / Iże niewdziecznemu Swiátu mowi / Iza nie chcesz przyiać y niewdzieczen yesteś tey wielkiey Miłośći / iżem ya ciebie ták Oycowskim obyczáyem y serdecznie náwiedził / y swego naymileyszego

leyszego Syná w ták wielka Meke y vdreczenie zá cie podał / Nu / Niechayże tedy ták bedzie / A ya też ciebie tákież zás mieć nie chce. Nie dbasz ty o to nic / com ya vczynił / thedy ya też o cie nic nie dbam. Nie chcesz ty mieć áni przyiać Jesu Christusá Syná moyego / tedy przyimi sobie Bárrábaszá / y owszem sámego Dyabłá. Y podáye yi też że przychodzi do obłedliwych Duchow á fałszywych Náuczycielow / do Turká / y vpada w Łákomstwo / w Pyche etc.

Karánie ná niewdzieczny Swiát.

A też tego nie yest żádny dziw. Y kto dla tego może PANV Bogu nászemu zá złe to poczytáć? Abowiem gdy on tobie Syná swego dáye / ktory Ciáło y Krew dla ciebie odważył y wydał ye ná Smierć / áby cie z Smierći y Piekłá wybáwił / á tybyś nie tylko o to nic nie dbał / Alebyś go też yeszcze zá tákowa łáske y Miłość w vstá yego vderzył / y yemu sie sprzećiwił / tedyć też on tobie tákież dobrze czyni / iże do ciebie mowi / Aza ták chcesz ty ochedożny y nadobny Swiećie / Wieżże sie tedy precz / á idź do Kátá. Kiedyby kto ná to wzglad miał y poyzrzał / yáko niewdzieczni sa Ludzie / á yáko yednák żadnego práwie wesela dla Páná Christusá nie máya / Tedy niemász żadnego dziwu / iże sie też Pan Bog gniewa / y ten Swiát opuszcza y on karze. Abowiem kto tu nie może áni chce Miłośći y Przyiaćielstwá á przyiáźni Páná Christusowey przyiać / Ten á tákowy niechayże tedy idzie do Diabłá / y niechay też y sam Dyabłem sie sstánie / Y ktoż może ten Swiát zátrzymáć y on powściagnáć?

Ale nie dla tego iśćie bywa Páſsiya kazána / Abyśmy niewdziecznemi być mieli / Ale dla tego owszeki ábyśmy wielka Miłość Oycá nászego Niebieskiego / y Syná yego miłego Páná nászego Jesu Christá / ktora nám Ludziom vczyniona yest / práwie vznawáli / A iżbyśmy też zás Bogá Oycá y Syná yego miłowáli. Abowiem kto temu serdecznie wierzy / co Pan Christus zań ćierpiał / Ten záprawde niewdziecznym Łotrem nie bedzie / Ale bedzie serdecznie przychylnym ku Pánu Christusowi / y bedzie go wiernie miłował. Kiedyby mi kto czásu przygody moyey żebych Smierć podyać miał / álbo żebych gorzał / álbo tonał ku pomocy przyszedł / y swoyeby Ciáło y Zywot dla mnie odważył / y mnieby rátował y pomogł / Tedybych ya owszeki muśiał niecnotliwym Łotrem być / żebych tego zás niemiał też miłowáć. Wszák to yednák bywa czyniono tylko dla dziesiaći Złotych / Iże tego wiec miłuyemy / ktory nam ták wiele dáruye álbo pożyczy á nas záłoży / Czemużbyśmy też tu tego vczynić nie chćieli? Gdyż nam Syn Boży dárowan yest / ktory dla nas w grzech / w śmierć / y w Piekło sie wdał. Izalibyśmy też tu tákież nie mieli vczynić / y mowić? Toć PAN nász JEsus Christus zá mie ćierpiał? A przetoż go też zásie bede miłował / y Słowo yego bede rad kazał / onego słuchał / y yemu wierzył / Y yego bede násládował y posłusznym był.

Yesli tego nie czynimy / Tedy tysiac kroć gorszemi yesteśmy nád insze Ludzie / ktorzy yedno ná Swiećie sa. Abowiem ći nic nie wiedza o tey Láśce / Ale my wiemy. A yednák niewdziecznemi yesteśmy y tego zápámietawa-

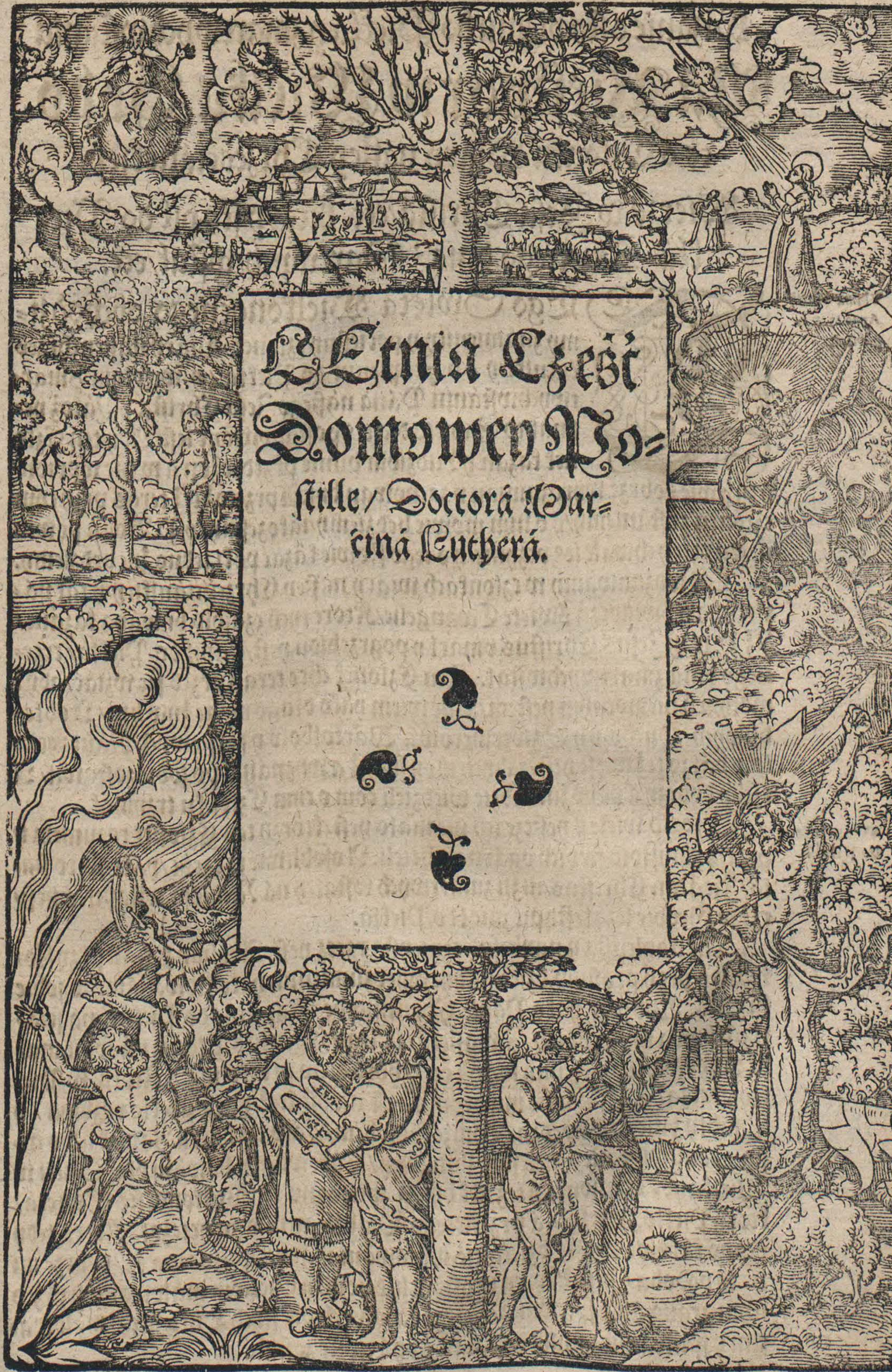
mietawamy/ Nie pámietámy ná to/ Iże przes Páná Christusá od Grzechu y Smierći wybáwieni yestesmy. Bo on mowi do nas / Ze wam áni Grzech/áni Smierć nie może záßkodzić. Abowiem przes Smierć moye pozyskałem y otrzymałem ya wam wieczne wybáwienie. A yesliby tedy kto tákowe rzeczy wzgárdzáć chciał/toć yest záprawde rzecz bárzo stráßliwa.

A przetoż ták sie mamy náuczyć o Vmeczeniu Christusowym/ Abysmy wiedzieli/ iże sie to ku nászemu lepszemu sstáło / Abysmy ná to Vmeczenie Páná Christusowe nie ináczey wzglad mieli/yedno yáko ná násze wieczna Pomoc. Yego krwáwy Pot / yego nocne vćiśnienie y vdreczenie / y yego vkrzyżowánie/ták mam rozumieć/y ku pocieszeniu moyemu sobie sie ná pámiec przywodzić/ mowiac/ Toć yest moyá pomoc/moye Siły/ moy żywot/ y moye wesele. Abowiem to wszystko sstało sie/ Abysmy z tego Owoc y Pożytek mieli/ A iżebysmy temu wierzyli/ iże sie to ku nászemu lepszemu sstáło/ Y tudzież też ábysmy mu zá to serdecznie dziekowáli. Kto ták czyni / y ták Vmeczenia Páná Christusowego vżywa / ten yest práwym Chrześćiáninem.

To owszeki dobrodzieystwo dla tego on nam okazał/ Abysmy go nigdy nie zápámietáli/ ále ábysmy záwżdy vstáwicznie zá nie dziekowáli / y z niego sie cieszyli/ mowiac / Yego Bolesći yest moyim pocieszenim / Yego Rány sa moyim vzdrowieniem y zbáwieniem / Yego Karánie yest moyim Wybáwieniem/ Yego Smierć yest moy Żywot. Żaden záprawde doskonále nie może o tym kázáć/ áni sie temu nie może dosić nádziwowáć / Iże ták známienita á zacna Persona á Osobá z Niebá ná doł zstapiwszy/ ná mieysce násze zá nas wstapiłá /y zá nas Smierć cierpiáłá. Dosić iśćie łáskáwie náwiedzeni/ y dosić drogo odkupieni yestesmy. A yesli sie tedy nam yáki Lotrowski vczynek sstawa / iże zwiedzeni / álbo też ináczey vdreczeni bywamy / y w szkode yaka vpadamy. Tedy w tym możemy dáć wine nászey niewdziecznośći / y nászey vpornośći y złośći mamy to przypisowáć/ K.G. y M.I. y wszystkim Papieżnikom/ práwie/ á dobrze sie dzieye y słusznie sie im sstawa / iże ye też Pan Bog od siebie tám precz odrzuca. Abowiem gdyż to okfite y wieczne Pocieszenie/ Miłośći y pomoc wzgardzáya/ y swoye vpornośći y swa wola płodza y czynia / słusznie sie im tedy sstawa/ co sie im sstáć ma/ Y ták nedznie z tego Swiátá schodza y dokonawáya żywotá swoyego. Ale my przy nászym wiernym Zbáwićielu / y przy nászey Głowie Iesu Christusie/ ktory zá násze Grzechy vkrzyżowan y vmárł yest/ mocno y stale zostawáć y trwáć mamy. Ku temu Pánie Boże miłosierny ráczy nam pomoc/

A M E N.

Koniec Domowey Postille tey Cześći ktora Zimie bywa kazána.



LEtnia Cżėšť Domowey Postille / Doctorá Marcíná Lutherá.

Ná Nieszpor w Wielką Sobo- tę o Członku Wiáry nászey Chrześćiáńskiey.

Wierzę w Jesu Christá/etc. Ktory stąpił do Pie- kłá/ Trzeciego dniá z Martwych wstał/etc.

Vltima Martij Anno 1532. publicè.

TEgo Swiętá Wielkonocnego obchodzi- my známienity y pocieszny członek Wiáry nászey chrześ- ćiáńskiey / o Ztąpieniu do Piekłá / y wesołym Zmar- twychwstániu Páná nászego Jesu Christá / Yákoż ye- dnák to Swięto dla te° postánowione iest/Aby ten Czło nek kazan y Ludziom pilnie przedłożon á w nie wpoion/ y práwie dobrze wyrozumian y záchowan był. A przetoż też teras przy tym członku zostániemy/y o nim mowić będziemy/iákożesmy to P. Bogu powin ni/ku czći y chwale ie° vczynić/y o iego słowie kážąc poki iedno żyć będziemy.

Tak wyznawamy w członkách wiáry nászey Chrześćiáńskiey/y ták náucząyą y świádczą święte Ewángelie/Ktore tych czásow bywáyą kazáne/ Iż P. nász Jesus Christus vmárł y pogrzebion yest/stąpił do Piekłá/ trze- ciego dniá zmartwychwstał. Ten Członek chcę teras przed się wziąć/gdyż mdłym y niemocnym yestem/á nie wiem yáko długo mogę żyw być/ A obłe- dliwych Duchow y Szwermerow á Wartołbow y fałszywych Náuczycie- low bárzo też wiele yest/Abych moy smysł á wyznánie po sobie zostáwił/ A iżeby dobrzy á pobożni ludzie wiedzieli com o tym Członku trzymał.

Stąpienie do Piekłá.

Było ich wiele y yeszcze ich nie máło yest/ktorzy ten Członek rozumem y pięćią zmysłow swoich ogárnąć chćieli. A osobliwie tę część/yáko się to stá- ło/Iże Pan Christus/niżli zmartwych wstał/y ná Niebiosá wstąpił/á yesz- cze w Grobie leżał/stąpić miał do Piekłá.

Ale naylepsza y naybespiecznieysza rzecz yest/Abysmy zostáli przy sło- wiech y przy prostym dziećinnym wyrozumieniu/yáko słowá sámy w sobie brzmią. Widzicie yáko Páná Christusowe Ztąpienie do Piekłá/ ná ściá- nách bywa málowáne/ Zwłaszczá/ iż Pan Christus Płaszcz ná sobie ma/ A Anyołowie przed nim idą/A on Chorągiew w ręku ma / Ktorą w Pie- kło vderza/ á Diabli się mu bronią / A ná ostátek yáko Piekło rozbiyą / y Diabły z niego wypędza/Tymże sposobem/Yáko też bywa Zamek álbo in- szy Dom/widomie á cielesnie zburzony/ Tákowe gry bywáły dla Dzieći w Wielkanoc czynione/ y też ták bywá spiewano w Wielkonocne Swiętá/ ktory Piekło zburzył/ á przeklętego Diabłá w nim zwyciężył. Ktore tedy yedno tákowe proste dziećinne málowánia/ gry y spiewánia są/ dobrze mi się to podoba/ Iż tak bywa prostym ludziom/y dziećiom málowano/y przed nimi grano álbo spiewano/ Y przy tákowych prostych Obráziech/málowá- niu y spiewániu mamy dopuśćić áby Ludzie zostáli.

Prawdáć

Prawdáć yest/ o Páńskim stąpieniu do Piekłá/może być dwoyákim spo- sobem mowiono. Naprzod/ prostym sposobem/ dziecinskiemi słowy y málo- wániem/ktorą rzecz też naylepsza y naybespiecznieysza yest / yákom yuż o tym rzekł. Po wtore może też być o tym mowiono / práwie ostro y subtyl- nie/yákoż yednák sámo w sobie subtylną rzeczą yest / Yáko się to sstáło / iż Pan Christus do Piekłá stąpił/ A przedsię Ciáło yego w Grobie leżáło/ áż do trzeciego dniá. Abowiem niektorzy Náuczyciele bárzo się tym báwili/ y o to się stáráli/y subtylnie á ostro o tym się disputowáli á gadáli/ Yákoby to możno było/ Iż Ciáło Christusowe w Grobie leżáło / á Duszá yego do Piekłá stąpiłá. Niektorzy mowili / Iż do Piekłá stąpił / nie osobą y oblicz- nośćią swoyą/wedle Dusze/ále tylko Duchownie wedle Vczynku/ Mocy y spráwy swoyey.

Dwoyáki spo sob mowie- nia o Páńskim stąpieniu do Piekłá.

Ale coż z tego/chociabysmy się też tym długo báwili/y bárzo się o to stá- ráli/y o tym ostro disputowáli? yednákże tego myslámi nászemi nie dostą- piemy áni tego ogárniemy/ Yákoż też y sámi Náuczyciele tego nie wyrozu- mieli/Aczkolwiek się tym dosić wyśćie á bárzo báwili / y o to się stáráli / y ostro o tym disputowáli. Bo iżebych ya to Vsty moyemi/y Yęzykiem moim wymowić y rozumem swym ogárnąć miał/ Yáko się sstawa w tych rze- czách/ ktore są nád rozum y smysł moy / muszę tego iśćie poniecháć / Yáko też y to/ iżebych Yęzykiem moim wymowić y sercem moim ogárnąć y rozu- mieć miał/yáko się s Pánem działo/ y yákowey mysli był w Ogroycu/gdy krwáwe krople z Ciálá yego ná Ziemię pádáły / Muszę temu owszeki dáć pokoy/ áczbych się też tego pokusić y podiąć chćiał. Tákież też nigdy słowy wymowić/áni myslą tego dosiąc nie będę mogł / z ktorego zápalenia y po- budzenia serdeczney miłośći modlitwá pochodziłá/ktorą Pan Christus ná Krzyżu wielkim głosem y ze łzámi ofiárował. Muśi to owszeki w Słowie Bożym/y w wierze pozostáć / słowy y myslámi moyemi nigdy tego nie do- sięgę.

Stąpienie Christusowe do Piekłá ro- zumem ná- szym nie może być ogárnio- ne.

A yáko tedy tych rzeczy/y inszych/nie mogę rozumem ogárnąć/áni do- stępić y wyrozumieć/Ták też nie będę mogł tego dosiąc á ogárnąć áni wy- rozumieć / yáko Pan Christus do Piekłá stąpił. Członki wiáry nászey Chrześćiáńskiey świádczą/ Iż Pán Christus do Piekłá stąpił. A święte też Pismo vmocnia y potwirdza ten Członek yásnemi y doskonáłemi y dostá- tecznemi słowy Psal. 16. Nie zostáwisz Dusze moyey w Piekle/ Y nie do- puśćisz áby twoy święty miał widzieć skázánie. Y Eph. 4. Iże wstąpił ná Niebiosá/coż to yest? yedno że pierwey stąpił ná niższe mieyscá Zie- mie. Ale yáko się to sstáło/ Tego ty nie ogárniesz rozumem swoyim/ A cho- ćiabyś też y dziesięć kroć mędrszym był / niżli Sálomon / tedy yednák tego rozumem nie dosiężesz/ áni wyrozumiesz.

Stąpienie Christusowe do Piekłá w Pismie S. v- mocnione. Psalm. 16. Ephe. 4.

A przetoż wiernie ć rádzę/ żebyś przy prostych Słowiech á dziećinskich Obráziech y Málowániu został/á ostromyslnych Duchow/ktorzy bez O- brázow á Málowánia o tym myslą / y swoim mądrym rozumem to chcą ogárnąć/tego poniechał y zwieść się im nie dał/áni też ná to dbał/Ale yáko

Stąpienie Christusowe ma być dzie- ćinnym obrá- zem á málo- wániem ogár- nione.

ten czło-

ten Członek / w Słowie Bożym przedłożony y wyobrážony y málowány bywa / Iż Anyołowie przed nim idą / A Pan Christus s Chorągwią ná doł ztepuye/ Piekielne wrotá rozbiya/ kázi y burzy / Ták to prostym sposobem ogárni y otrzymay. Bo áczkolwiek prosto á sprosnie bywa o tym mowiono y dziecinne to Obrázy á málowánia są / Wßákoż nam yednák tákowe słowá y málowánia nadobnie moc y użytek tego Członku oznaymuyą y okázuyą/ Yáko to niżey vsłyßymy.

Gdyby nam mędrowáć wolno było/ Byłbych ya też ták mądrym/ yáko y ci/ ktorzy sie z nas náśmiewáyą/ y ku zelżeniu náßemu pytáyą mowiąc/ Yáko sie tám działo? Byłáż tám Chorągiew z Pápieru álbo s chusty? Yákoż sie tedy sstáło/ iże w Piekle nie zgorzáłá? Coż były zá wrotá w Piekle/ Zamki álbo zapory? Byłyli żelázne álbo drewniáne? Tákci wiec oni mędruyą/ nam Chrześciánom/ y Wierze náßey chrześciáńskiey ku zelżeniu y náśmiewániu. Mogłcibych ya też dobrze Allegorias á táyemne y duchowne wyrozumienie z tego vczynić y powiedzieć/ Co Chorągiew y laská/ chustá/ Piekielne wrotá/ y Diabli ktorzy s niego wyßli známionuyą. Ale gdybych miał włásnemi/ ostremi słowy o tym Członku mowić / bez obrázew á málowánia / tedybyś mie nie wyrozumiał/ y sambych nie wiedział cobych mowił. A dla tegoż mędrowánia/ y wysokiego ostrego pytánia/ y Allegorias poniechawam/ y mowię prosto y dziecinnym obyczáyem / o tym członku/ yáko to słowá y málowánia zwierzchne/ y ku wyrozumieniu łatwie wyobráženia nam przedkłádáyą. Dzieciątko też Jesusá máluyą/ iże ná Wężá nádeptał / Toć yest iście widome y zwierzchne málowánie/ y prosty obraz. Ale tym owßeki bywa yáśnie y wyrozumiále przedłożona pierwßa obietnicá o Christusie/ gdzie Pan Bog Adámowi y Ewie/ y ludzkiemu narodowi/ przyrzekł/ Iże Christus plemię Niewieście Wężowi głowę miał zdeptáć/ y yego zetrzeć. Moyżeß podniosł ná Pußczy Miedziánego Wężá/ A ktorykolwiek ná niego weyźrzał / Ten był vzdrowion od vkąßenia Ognistego Wężá. Toć też yest prosty obraz y podobieństwo/ Ale pátrz/ yáko to pięknie Christusá ná Krzyżu podniesionego y záwießonego przedkłáda. Yáko to sam P. Christus oznaymia. Johan. 3. Abowiem yáko Zydowie/ ktorzy ná Pußczy/ ná Miedziánego Wężá weyźrzeli / od vkąßenia ognistego Wężá byli vzdrowieni / Ták też ktorzy ná Christusá ná Krzyżu podniesionego weyźrzy/ to yest/ w niego vwierzy/ Ten będzie vzdrowiony od Diabelskiego vkąßenia y yádu yego / y ma mieć Zywot wieczny. A gdybych ya te obietnice bez málowania á wyobráženia wymyślić ogárnąć y rozumem osięgnąć á wyrázić chciał / yáko sámy w sobie są/ Tedybych yednák tego nie mogł wymowić / á tybyś mie też nie wyrozumiał.

Dzieciątko Jesus ná Wężá wstąpił álbo nádeptał.

Miedziány Wąż.

A dla tegoż są tákowe zwierzchne á widome Obrázy á Málowánia podobieństwá y znáki dobre y pożyteczne/ Aby przes nie rzecz yákoby málowána przedłożona/ wyrozumiána/ ogárniona y záchowána á pámiętána być mogłá. Y owßem też ku temu pożytecne są/ Aby Diabłu z yego Ognistemi strzałámi/ ktoryby nas wysokiemi myslámi/ y suptylnym pytánie/ od słowá Bożego

Zwierzchne obrázy y málowánia ku czemu są pożyteczne.

Bożego chciał odwieść/ było zábroniono. A żebyśmy przes tákowe yásne á łatwie Málowánia á Obrázy/ ktore káżdy prosty Człowiek dobrze wyrozumieć może/ w práwym wyrozumieniu słowá Bożego záchowáni byli/ Yáko w tym członku o stąpieniu Christusowym do Piekłá/ gdy dziecię álbo prosty Człowiek obaczy ná scienie málowánie / Yáko P. Christus Chorągiew w Ręku ma/ Piekło zburza y Dyabły wypędza / Albo gdy słyßy ná Wielką noc spiewáyąc/ ktory Piekło zburzył á Diabłá przeklętego w nim zwyciężył/ Y tym Pan Christus Chrześciány wybáwił/ etc. Tedy pomyśli nátychmiast/ Yeslić to prawdá yest/ Tedyć Pan Christus Diabłá zwyciężył y onego związał. Toć yest práwie y Chrześciáńskim obyczáyem wymyślono. Boć też to w prawdzie ták yest/ Aczkolwiek to nie yest ostro wyrázono/ Yáko sie tám działo/ á yednákże to yest ßczera prawdá.

Smießnieć to záyiste brzmi / y ták sie być zda / Izeby Pan Christus s Chorągwią ná doł miał stąpić. A przedsie żby yednák Chorągiew nie náruszona zostáć miáłá / Ponieważ w Piekielnym płomieniu y Spiżáby sie musiáłá ßmelcowáć y ztopić/ nie mowiąc Chorągiew. Ale yákoż to ináczey może być vczyniono? Gdyż ten członek wpoić y przedłożyć mamy tákowym Ludziom/ ktorzy go nie mogą w ostrości á trudności yego ogárnąć áni wyrozumieć/ Tedy muśiemy go ták przedłożyć y prostym sposobem wyrázić/ y ták o nim mowić/ A iżebyś Páná Christusowe stąpienie do Piekłá wyrozumieć y poyąć mogł/ Tedy to obácz przy zwierzchnym á widomym obrázie. Ták yáko gdyby mocny walecznik álbo Obrzym ku mocnemu Zamku przyßedł/ z Woyskiem y z Zastępem swym/ á onby też zburzył y pozyskał/ A Nieprzyiacieláby w nim poimał y związał/ Tákież też y tu rozumiey/ Iże Christus do Piekłá stąpił/ kto tedy tákowe rzeczy słyßy/ Ten łatwie wyrozumie/ Iże Pan Christus ktory do Piekłá stąpił/ á Diabłá związał/ Pánem sie sstał nád Dyabłem y Piekłem.

Gdyż tedy ták mowię Christus yest Pánem nád Diabłem y Piekłem. A Diabeł nie ma nád nim áni możności/ mocy y Pánowánia/ Ani nád tymi ktorzy ku niemu przysłucháyą/ Toć yest mowiono bez obrázu y málowánia/ Mogęli tedy ták to wyrozumieć/ y temu wierzyć/ tedyć to dobrze yest. Ale gdy to máluyę á wyrażam/ Y czynię Chorągiew / ktorą Christus Piekło odbił y odtrącił / Aby to Dzieci y prosty Lud/ ktoryby tego bez obrázu nie mogł pobaczyć/ też mogł rozumieć/ poyąć y temu wierzyć / Tedy też to dobra rzecz yest. Yákożkolwiek tedy może to być wyrozumiano / álbo przes zwierzchne á widome obrázy/ álbo bez tákowych zwierzchnych á widomych Obrázow / Tedy tákowa rzecz yest práwa á dobra / Byle tylko żaden nie był Kacerzem á Odßczepieńcem/ Ażby ten Członek tylko ták mocny á stały został / Iże náß Pan Christus do Piekłá stąpił/ Piekło zburzył/ Diabłá zwyciężył/ Y ty/ ktorzy byli ode Diabłá poimáni/ wybáwił.

To dla tego mowię/ gdyż widzę y doświádczam sie tego/ Iże świát teras chce być w Imię Diabłá Mądrym/ A w Członkách Wiáry Chrześciáńskiey/ podług swego łbá mistrzuye/ A wßistko ogarnąć y rozumem swoyim

Swiát chce być mądrym w Członkách Wiáry.

wyrozumieć chce. Yáko tu w tym Członku wyieżdża y poczyna/ y czyni wiele niepożytecznego dáremnego pytánia/ Yeſli Duſzá ſámá do Piekłá ſtąpiłá/ Albo yeſli też Boſtwo przy niey było. Item/ Co on tám czynił/ A yáko ſie mu Diabli bronili/ A yáko ye przemogł y zwyciężył. Potym gdy ſie długo doſić o tym Rozum pyta/ myśli ſobie ták/ Chriſtus ná Krzyżu vmárł/ Yego Ciáło w Grob włożono/ Yego Duſzá w Niebie v Bogá Oycá byłá/ ktoremu yą polecił. Yákoż tedy można rzecz yeſt/ Iżeby do Piekłá ſtąpić miał. A ták ná oſtátek o tym Członku práwie do ſzczątku wątpi.

A przetoż dzierż ſie á zoſtań przy twey Dziecinney Wierze/ ktora ták brzmi/ Wierzę w Jeſu Chriſtá Syná yego yedynego Páná náſzego/ Ktory ſie począł z Duchá świętego/ národził ſie z Máriey Dziewice/ To yeſt/ Wierzę w tego wſzyſtkiego Mężá/ iże on prawdziwy Bog y prawdziwy Człowiek z Ciáłem y z Duſzą/ nie rozłączony do Piekłá ſtąpił/ á Piekło ſkáził. Cáła á zupełna Oſobá/ To yeſt/ Jeſus Chriſtus/ prawdziwy Syn Boży/ y prawdziwy Człowiek s Pánny Máriey národzony/ Ten to vczynił/ Tenże Bog y Człowiek/ ſtąpił do Piekłá/ Ale w nim nie zoſtał/ Duſzá yego nie yeſt w Piekle zoſtáwiona. Yáko 16. Pſalm o nim mowi/ A gdzie Duſzá yeſt/ Tám też przyſłuchá y Ciáło/ podług mowienia Piſmá/ ktore káżdego Człowieká názywa Duſzą.

Cáła á zupełna Oſoba Chriſtus/ prawdziwy Bog y Człowiek/ do Piekłá ſtąpił.

Ale yáko ſie to ſtáło/ Iże Człowiek w Grobie leżał/ á yednák do Piekłá ſtąpił/ tám ná to odpowiedz y rzecz/ Tego yą niewiem/ áni ſie też tego domyślę/ áni wymowić będę mogł/ áleć to owſzeki proſto wymáluię á wyobráżę/ Iż wziął Chorągiew/ yákoby Zwyciężyciel á známienity Rycerz/ á rozbieżawſzy ſie wytrącił wrotá Piekielne/ á miedzy Diabły Teten á rozruch vczynił. Gdzie yeden oknem á drugi dziurą wypadł. A yeſli przyydzie wſzeteczny Mędrzec z ſwoyim wyſokim rozumem/ y będzie ſie z tego náśmiewał/ mowiąc/ Ey coż to powiedaſz? Mniemaſz żeby Piekło drewniáne wrotá miáło? Tedy ty náprzećiwko temu mow/ Miły Pánie Miſtrzu Mędrku/ Toć yą ták dobrze wiem/ yáko y ty. Mogłbych też yeſliby tego potrzebá/ y pożyteczno było/ ták oſtro o tym mowić/ yáko y ty/ Wiem to bárzo dobrze/ Iże żaden Cieślá Piekielnych Wrot nie vczynił. Bo Piekło yuż było/ niżli ktory Cieślá ná Świát przyſzedł. Nie ma ono w ſobie drzewá/ żeláżá/ zapor gożdzi/ etc/ Yáko Zamki y Domy ná Ziemi máyą. Wrotá nie ſą drewniáne áni żeláżne v niego. A Chorągiew ktorą P. Chriſtus Wrotá wybiiał/ nie byłá też s chuſty vczyniona. Mogłbych też yą tákowe obrázy á Figury dobrze y nadobnie wyłożyć/ y yáſnie vczynić/ Co Chorągiew/ Wrotá/ Zapory/ Laſká etc/ znaczą/ y nie potrzebowałbych żadnego Mędrká ku temu.

Ale nie chcę tego vczynić/ yedno przy proſtych yáſnych słowiech y przy dziecinnych obráziech chcę zoſtáć/ ktore mi ten członek nadobnie wypiſuyą y máluyą. Bo wyſoką myślą/ y oſtrym pytániem/ Chciałby mię Diabeł rad z drogi zwieść/ y od yáſnych słow/ y proſtego wyrozumienia/ ná Ludzką mądrość vwieść. A dla tego mi lepiey yeſt/ że tu zoſtánę Dziecięciem/ ktore to Wyobráżenie wyrozumiewá/ y ták myśli/ że Chriſtus rozbieżał ſie ku

Piekłu/

ku Piekłu/ yáko ſie wiec y ku inſzym Wrotam rozbiegáyą. Tákowy Obraz nie záwádzi y nie záſzkodzi mi nic/ áni mię też záwiedzie/ ále owſzem przysłuchá y pomaga k temu/ Iżbych ten Członek tym mocniey poyął/ wyrozumiał y otrzymał. A yednákże wyrozumienie yego czyſte y w cáłości/ y nie przewrotne zoſtawa/ że Chriſtus Diabłá y Piekło zwyciężył/ Chociaby też Forty/ Wrotá/ Chorągiew/ Laſká/ drewniáne álbo żeláżne były/ álbo chociaby też y do ſzczątku żadnych nie było.

A wſzákoż yednák muſiemy ty wſzyſtki inſze rzeczy/ ktorych nie znamy y nie wiemy/ przes obrázy á málowánia poyąć á wyrozumieć/ Chociaby też ty nie mogły być ták práwie tráfione/ yáko ſámy w ſobie ſą/ álbo też chociaby w prawdzie ták nie były/ yáko ye Obrázy máluyą. Dla czegożbych tedy ten Członek/ ktorego też wyrozumieć áni ogárnąć nie możemy/ przes Obrázy przedłożyć nie mieli/ Gdyż Obraz owſzeki ku temu pomaga/ áby práwe czyſte wyrozumienie otrzymáne y záchowáne było/ Zwłaſzczá/ że Chriſtus ſam Oſobą ſwą Piekło zburzył/ y Diabłá związał? Yeſli to Pan Chriſtus vczynił Grzbietem ſwoyim/ Głową/ Chorągwią/ álbo Laſką/ nic ná tym nie zależy/ Ale ná tym zależy/ żebych wiedział y wierzył/ że Wrotá ſą w nim wytrącone/ Diabeł też yeſt związány y poimány/ Piekło zburzone y rozerwáne/ Iże mnie y wſzyſtkim ktorzy w niego wierzą/ áni Piekło/ áni Diabeł/ poimáć áni też ſzkodzić nie może.

P. Chriſtus trochę tego dotknął. Matth. 16. gdy mowi/ Ná tey Opoce zbuduyę moye Zebránie/ A Wrotá Piekielne nie przemogą go. Y S. Piotr/ 2. Pet. 2. Anyoły ktorzy zgrzeſzyli/ Pan Bog ye Łáncucháми ciemnośći do Piekłá zepchnął/ y podał ye/ áby byli do Sądu záchowáni. Y S. Judaſz mowi. Anyoły ktorzy ſwego Kśieſtwá nie otrzymáli/ Ale opuścili ſwe mieſzkánie/ Pan Bog záchował do Sądu dniá wielkiego/ wiecznemi Zwiąſkámi w Ciemnośći. Ale co Wrotá/ wieczne Zwiąſki/ Ciemnośći y Łáncuchy ciemnośći ſą/ zoſtánie to owſzeki zátáyono według oſtrego wyrozumienia/ Y chociabych ſie też tego chciał domyśláć/ żebych oſtro o tym mowić chciał/ Thedy yednák tego nie wyrozumiem.

Matth. 16.

2. Pet. 2.

A przetoż mi ſie to podoba/ Aby ten Członek przes zwierzchne á widome obrázy/ y dziecinne gry/ był przedłożon/ Zeby yi proſci Ludzie poyęli y wyrozumieli/ á Mędrkowie y rozumni Pánowie/ áby Błaznámi w tym zoſtáli/ Turcy/ Pogáni/ Zydowie/ máyą nas zá wielkie Błazny/ yáko ty ktorzybyśmy temu wierzyć mieli/ żeby Piekło drewniánym álbo żeláznym budowániem było? Máyąc Wrotá/ Zamki/ Zapory/ Okná/ od Cieśle álbo Kowalá vczynione. Ale nie yeſteśmy ták ſproſnemi y proſtymi Ludźmi/ yáko oni o nas być mniemáyą/ Yedno ták powiedamy/ Ze ten Członek proſtym Málowániem á Wyobráżeniem wymálowány y wyrážony być ma/ żeby mogł być od nas wyrozumian/ A iżbyśmy przy Słowie Bożym/ y przy czyſtym á ſzczyrym Chrześćiáńſkim wyrozumieniu zoſtáć mogli.

A toć niech będzie cześćią tego Kazánia/ o tym członku/ iż Pan Christus zstąpił do Piekłá/ To yest/ Iże on Diabłá zwyciężył á Piekło skáził. Iżeby sie yuż żaden Chrześćiánin Diabłá nie bał áni sie go lękał/ A toć on vczynił Chorągwią/ To yest/ Piętą swoyą/ ktorą Wężowi głowę zdeptał. Tę Chorągiew y piętę obáczym owszeki dobrze dniá one° ostátniego/ Chociasz te° w tym żywocie nie wyrozumiewamy/ áni też o tym czymby to było ostro mowić możemy. Nie byłáć tám owszeki tákowa Chorągiew/ yáko my Chorągwie czyniemy z chusty álbo z Pápieru/ A wszákoż yednák zá Chorągiew to sobie trzymamy/ y ták niechay v nas zostánie/ Iżebyśmy tylko tę głowną cześć otrzymáli/ iże Pan Christus Piekło skáził/ Niebo otworzył/ Diabłá związał y poimał/ A yete z niego wybáwił.

Swiát ze wszystkimi swoymi siłámi/ nie przemogłby był tego owszeki vczynić/ żeby kogo z zwiąsk Diabelskich wybáwić mogł/ Ani też zá yeden grzech/ Piekielney męki y mocy nie mogł precz oddalić/ Chociaby też wszyscy Swięći zá yednego Człowieká Grzech do Piekłá stępowáli. Albo by owszeki musieli wszyscy wespołek/ yáko ich yedno wiele ná Swiát przyszło/ wiecznie w nim zostáć/ Gdyby był Swięty y Wszechmogący Syn Boży z swoyą własną Osobą do Piekłá nie stąpił/ A ono przez swoye Boską moc/ bárzo możnie nie zwyciężył y zburzył/ Bo żaden Kárthus á Mnich/ Kápicá/ Powrozy Bossakow álbo Bernárdinow/ áni Swiątobliwość wszystkich Mnichow/ áni wsze° Swiátá moc y siłá/ tego nie przemoże/ żeby iedne iskierkę Piekielnego ogniá miáłá zágásić/ Ale to tylko czyni/ iże ten Mąż sam ná doł stąpił s Chorągwią swoyą/ Tám musieli wszyscy Diabli vciekáć y wyłatáć/ yákoby przed swą Smiercią y Yádem/ A wszystko Piekło s Ogniem swoim musiáło przed nim vgásnąć/ Iże sie yuż żadnemu Chrześćiánnowi tego więcey nie potrzebá bać/ A chociaby też y do Piekłá przyszedł/ yednák żeby przedsię Męki Piekielney nie miał cierpieć/ Ták yáko też przez Christusá śmierći wieczney nie okuśi áni vzna/ Ale przez Smierć y Piekło do wiecznego Żywotá wćiśnie sie y tám pewnie przyydzie.

II. Zmartwychwstánie Christusowe.

DRuga cześć tego kazánia yest/ iże nász Pan Iesus Christus trzeciego dniá zmartwychwstał. Ku temu przysłucha mocna Wiárá/ ktora nam ten członek/ mocny stały y dobry czyni/ Ty słowá/ CHRISTVS zmartwychwstał/ mamy ná dobrey báczności mieć/ y wielkiemi Literámi ony nápisáć/ A iżeby káżda Literá ták wielka byłá/ yáko Wieżá/ y owszem yáko Niebo y Ziemiá/ Żebyśmy nic inszego przed sobą nie widzieli áni słyszeli/ áni myślili/ y wiedzieli tylko ten członek. Bo my ten członek w wyznawániu wiáry nászey nie dla tego mowimy/ y wyznawamy/ żeby sie to tylko ták zstáło/ yákoby insza Básń/ Bayká/ álbo wyliczánie dzieyow/ Ale żeby w sercu mocnym prawdziwym y żywym był. A toć zowiemy wierzyć/ gdy sobie ták rzecz przedkłożymy y one sobie wpoimy/ Iże sie w nie práwie do szczątku wdamy/ Rowznie yákoby okrom tego nic insze° nam nie nápisano było/ yedno tylko to. CHRISTVS zmartwychwstał yest.

Tu S.

Tu S. Páweł w tey rzeczy yest práwym Mistrzem/ ktory ten Członek práwie wystrychnął/ mowiąc/ Rom. 4. Christus wydan yest zá grzechy násze/ A dla Vspráwiedliwienia nászego wskrzeszony yest. Ephe. 2. Gdyśmy byli vmárli w Grzechách/ vczynił nas wespołek s Christusem żywiącemi/ Y nas s nim wespołek wskrzesił/ y wespołek s nim w Niebie posádźił/ w Christu Iesusie. 1. Thessa. 4. Yesli wierzymy/ Iże Iesus vmárł y zmartwychwstał/ Tedy też Pan Bog ty/ ktorzy zásneli przez Iesusá przywiedzie s nim.

Rom. 4. Ephe. 2. 1. Thess. 4.

Gdybyśmy tedy temu wierzyli/ Tedyby nam dobrze było żyć y vmieráć/ Abowiem Pan Christus nie dla siebie sámego Smierć zwyciężył/ y zmartwychwstał/ Ale musisz to wespołek złożyć/ iż też to ku nam záleży/ A iż my też w tymże Resurrexit stoyemy y zámknieni á ogárnieni iesteśmy/ Y dla tegoż y przez toż też zmartwychwstániemy/ Y s nim wiecznie żyć musiemy/ że sie yusz násze Zmarchwstánie y żywot w Christusie poczęło/ y ták pewne yest/ yákoby sie też yuż práwie do szczątku zstáło/ wyiąwszy tylko to/ że yeszcze táyemne y nie yáwne yest.

Christusowe zmartwychwstánie ku nam przysłucha.

Ták tedy ostro ten Członek obacz/ iż wszystki insze rzeczy ktore náprzećiw temu baczymy nic nie są/ zwłaszczá/ yákobyśmy nic inszego nie widzieli we wszystkim Niebie/ y ná Ziemi/ tylko ten Członek/ gdy widzisz Chrześćiániná vmieráyącego y pogrzebionego/ y nic inszegobyś nie baczył yedno vmárłego Trupá przed sobą leżącego/ A iżeby przed oczymá y vszámi twymi nic insze° nie było/ tylko Groby/ Pieśni śmiertelne y słowá śmiertelne/ y owszem sámá szczyra śmierć/ Tedy yednák tám tákowe śmiertelne Wyobrázenia od oczu twoich masz oddalić/ A przez wiárę przy tym inszy obras zá on śmiertelny obaczyć y przed sie wziąć/ Yákobyś nie widział grobow y vmárłych Trupow/ Ale tylko żywot y piękny nadobny chędogi Ogrod y Ray/ W ktorym żadny vmárły nie był/ ále tylko wszystko nowi/ żywi y weseli ludzie.

Bo yesli to prawdá yest/ Iż Christus zmartwychwstał/ Tedyśmy yuż naylepszą cześć otrzymáli o Zmartwychwstániu nászym/ Że widome cielesne zmartwychwstánie Ciáłá nászego z grobu (ktore yeszcze przyszłe yest) náprzećiw temu lekce ważone y poczytáne być może. Abowiem y coż my yesteśmy y wszystek Swiát náprzećiw Christusowi/ Głowie nászey? Ledwie kroplą Wody náprzećiw cáłemu Morzu/ Albo proszek náprzećiw wielkiey Gorze? A gdyż tedy P. Christus Głową wszystkich Chrześciánow/ przez ktorego żywiemy y wszystko mamy/ A on ták wielkim yest/ Iże Ziemię y Niebo nápełnia/ y náprzećiw yemu Słońce/ Księżyc y insze stworzenia nic nie są/ z Grobu powstał/ Y przez to możnym sie Pánem zstał nád wszystkimi rzeczámi/ też y nád Smiercią y Piekłem/ Tedy też y my/ yáko yego członki/ przez yego Zmartwychwstánie/ tákież obdárzeni y vwielbieni być musimy/ y zárowznie tegoż sie vcześnikámi zstáć mamy/ Iż to co on tym spráwił/ że sie to wszystko dla nas y ku nászemu lepszemu zstáło.

Bo yáko on przez swe Zmartwychwstánie wszistko s sobą wziął/ y ogárnął/ Iż Niebo y Ziemiá/ Słońce y Księżyc/ y wszystko stworzenie musi powstáć á no-

stáć á nowym sie stáć/ ták też y nas s soba weżmie y nas vwielbi. Ten owszeki Pan Bog ktory Christusá wskrzesił/ vczyni też násze śmiertelne Ciáłá/ y wszystko stworzenie s námi żywiace/ Ktore teras skázeniu poddáne yest/ y bedzie sie cisnać y vkwápiáć ku nászey sławie y oney náśládowáć/ y od przemiennego sposobu/ wolnemi/ y sławnemi sie sstáć máya/ Ták iże yuż też wiecey niżli połowice nászego Zmartwychwstánia mamy/ Gdyż yuż Głowá y Serce w niebie yest/ Tedy nam yeszcze yedno o naymnieysza rzecz idzie/ żeby tylko Ciáło w Ziemi było zágrzebione/ A iżeby też odnowione być mogło/ Bo gdzie Głowá yest/ Tám też muśi y Ciáło potym náśládowáć/ Yáko to widzimy we wszystkich Zwierzetách/ gdy sie ná ten Swiát ku temu Żywotowi rodza.

Nászego Zmartwych- wstánia wiecey yuż niż połowice mamy

Ktemu yeszcze też y druga połowicá Zmartwychwstánia nászego stáłá sie nam/ y owszem dáleko wiecey niż połowicá/ Zwłaszczá/ iże przes Chrzest w Wierze yuż Duchownie powstáliśmy Zmartwych/ To yest/ Podług naylepszey cześći w nas/ A ták nie tylko cielesnie/ to co naylepszego yest w tym sie nam sstáło/ Iże násza Głowá z Grobu do Niebá wstapiłá/ Ale też y podług Duchownego obyczáyu/ nászá Duszá swoye cześć yuż otrzymáłá y s Pánem Christusem yuż w Niebie yest/ á tylko tu ná dole łuszczyny y skorupiny zostawáya/ Ale wszákoż dla głowney cześći/ też zá nia potym iść musza. Bo łuszczyny y skorupiny á Ciáłá násze máya też yeszcze powstáć/ Ale práwa cześć y sámo Yadro yuż powstáło.

Temu tedy teraz mamy mocno wierzić/ Abysmy/ Gdy Chrześćiánina widzimy niemocnego á chorego/ tudzież też konáyacego/ y w Grob kłádacego/ Abo też gdy sámi mamy vmrzeć wszystko z Oczu nászych precz oddalili/ iżebysmy/ Resurrexit, práwie wyznawáli/ y mowili/ Nalepsza cześć Zmartwychwstánia nászego yuż sie sstáłá/ Christus ktory yest Głowa wszystkiego Chrześćiáńskiego Zboru yuż przeszedł przes śmierć/ y one zwyciężył/ y zmartwychwstał. A ku temu też tá nayprzednieysza cześć we mnie yest/ że moyá Duszá przes śmierć z Christusem yuż w Niebie przebywa. Coż mi tedy może Grob y Smierć zászkodzić? Abowiem to Ciáło yest tylko/ yáko świety Páweł mowi 2. Corint. 5. Przybytek Dusze/ Nie ináczey yákoby z ziemie á z gliny vczyniony/ y stárzáła Szátá/ álbo stáry/ plugáwy/ obláźły wszywy Kożuch. A gdyż tedy Duszá/ przes Wiárę yuż w Nowym Niebieskim żywocie yest/ A vmrzeć áni też pogrzebiona być nie może/ Tedy wiecey nie mamy oczekawáć/ yedno áby ten vbogi á nedzny Przybytek/ y stáry Kożuch zá nia też náśládował/ y nowym sie sstał/ á wiecey záginać nie mogł/ Poniewaz lepsza cześć yuż w Niebie yest/ á nas nie może pozostáć/ áni nas opuśćić.

2. Corint. 5.

Yesli tedy Christus/ ktory rzeczon yest/ Resurrexit, yuż precz z Smierći y z Grobu powstał/ tedy też muśi ten/ ktory mowi/ Credo, y przy nim stoyi/ zá nim náśládowáć. Abowiem on dla tego nas vprzedził/ ábysmy go náśládowáli. Y yuż to w nas zápoczał/ Iże przes Słowo yego y Chrzest świety ná káżdy dzień w nim powstáyemy.

Rozum gorszy sie z obaczenia Smierći.

Ták tedy mielibysmy sie nákłádáć ku tákowemu rozmyslániu o Wierze náprzeciw zwierzchnemu cielesnemu obaczeniu Ciáłá nászego/ Ktore nam wszystko Smierć przed oczy przekłáda/ y tákowym obrázem nas vstrászyć/ Y ten Członek o Zmartwychwstániu nászym/ ábysmy o tym watpili/ ku temu przywieść/ y on rozerwáć chce/ Abowiem to bárzo przećiwko Rozumowi yest/ Gdy on z myslámi swoyemi Oczu náśládowáć chce/ A Słowá Bożego przećiwko temu w Serce swoye nie przyymuye/ Bo tám żaden nie może nic inszego przedsie wziać/ Yedno tylko smiertelne mysli/ gdy widźi Ciáło leżace/ nedznie y brzydko gniyace y smierdzace/ Ták iż żadny vmárły/ ścierw ták bárzo nie śmierdźi/ yáko vmárłego Człowieká Ciáło/ ktorego żaden Człowiek ná ziemi ćierpieć nie może. Y temu żadnym Lekárstwem nie może być pomożono y zábroniono/ yedno tylko áby do szczatku spalone álbo ták głeboko/ yáko yedno być może/ zágrzebione było.

To rozwodźi S. Páweł mowiac. 1. Corint. 15. Bywa siane skáżone/ á záśie powstánie nieskáżone/ Bywa siane w niesławie/ á powstánie w Sławie/ Bywa siane Mdłe/ á powstánie możne. Sciaga sie owszeki tá rzecz ku wzgorszeniu. Yáko Niemcy Sáchsowie mowia/ Izali mniem áż żeby yeden Człowiek w drugim tkwiał y przebywał. Toć ya dobrze widze iże ten vmárłym yest/ y bywa Łokieć dwá álbo trzy głeboko w ziemie zágrzebion/ y śmierdźi ták hániebnie/ iże sie żaden nie może przy nim zostáć. Coż/ czyli mniemasz żeby yeszcze nieco s tego Człowieká być miáło?

1. Corint. 15.

Tegoć nie może żaden przeć/ Iże bárzo nedzna rzecz yest/ Ciáło vmárłego Człowieká/ Ale/ gdyby płáciło y wolno mi było/ według rozumu o tym gádáć/ Mogłbych też rownie ták z náśmiewániem y nátrzasániem/ o tym mowić/ yáko y ty/ Abowiem maya to sobie niektorzy zá wielki Kunszt/ Co o tym rozum zá rozsadek wydawa y rozważa/ Ale gdybych ya też chciał w tym oczu moyich náśládowáć/ zá ożyłbych sie s toba o co chcesz/ gdyby ku temu przyszło/ żebych to gorzey vczynił/ y ten Członek dáleko nedzniey y mizernieybych spráwił/ y o nim mowił/ niżli ty. Widźiszli ty vmárłego Trupá gniyac/ Y ya go też widze/ Widźiszli ty Człowiecze ciáło od Robakow/ Ryb Wilkow álbo inszych Zwierzat rozerwáne y pożárte być/ y ya też to widze/ Ale gdybych podług rozumu szácowáć y spráwowáć chciał/ yáko to widze y rozumiem/ Tedybych iśćie záginał.

Ale ya mam wyższy y lepszy Rozum/ niżli Oczy moye widza/ y smysły czuya y to bacza/ Ktory mi Wiárá náucza. Abowiem tu yásny Text stoyi/ Ktory rzeczon yest RESVRREXIT, Powstał/ Nie został on w Grobie áni w Ziemi leżacy/ Ale zmartwychwstał/ á nie tylko dla sam siebie/ ále dla nas/ iż yego powstánie nászym powstániem yest/ A iżebysmy w nim też powstáli/ y nie zostawáli w Grobie y w Smierći/ Ale iżebysmy też s nim cielesnie wieczne Wielkonocne Swietá trzymáli y onych vżywáli.

Poyżrzy ná to yáko czyni Oracz/ ktory ná Polu sieye y Ziárno w ziemie miece/ że zgnić y skáźić sie muśi/ Ták że sie być zda/ yákoby práwie

Oracz.

do ſzczątku záginęło. A wßákoż ſie yednák nic o nie nie kłopoce áni ſtára/ yákoby to ná prozno vczynił/ Y owßem zápámiętawa/ gdzie ſie ziárno podzieye/ Nie dba nic o to/ yáko ſie tám ś nim dzieye/ yeſli ye Robacy ziedzą/ álbo yeſli ſie też ináczey ſkáżi/ Ale tylko śtákową myſlą odchodzi iż o Wielkiey Nocy álbo o Swiątkách wznidzie záś nadobne Zdźbło z niego/ Y więcey Kłoſow y Ziarn z ſiebie wyda/ niżli tám przed tym był wrzucił/ Gdyby to Chłopiec vyźrzał/ ktory nigdy nie widział yáko Zyto rośćie/ Tedyby ten pewnie rzekł do Oycá ſwoyego/ O Oycze moy/ y coż to dźiáłaß? Yákożeś ſie ták głupim ſtał/ iże to Zyto w Ziemię miecieß/ toć prozna rzecz yeſt y strácone będzie/ Oto tu zgniye/ tu nikomu nie będzie pożyteczne? Niechayby lepiey ná Gorze leży/ áby Chleb z niego był vpieczony.

Tákież gdy Pan Bog náß Ciáło náße w Ziemię wſiewa/ y w Grob zágrześć y pokopáć dopußcza/ tedy Rozum náß o tym ták mowi/ Izaliby to prawdá być miáłá/ żeby P. Bog ſwoye Chrześciány miał záś żywemi vczynić/ A wßák ye dopußcza ſćináć/ krzyżowáć/ ſpalić/ y ná Proch y Popioł obroćić/ vmrzeć/ y w Ziemi zgnić? Ale co mowi Pan Bog? Rownie ták mowi/ yáko y Oćiec do Syná ſwego/ y młodego Błazná/ Bo Syn mniemał ſie być mądrym/ gdy mowił/ Miły Oycze/ Yákożeś ſie ták głupim ſtał/ Iż to Zyto ták prozno w Ziemię rozſypuyeß? Ale mu Oćiec rzekł/ Miły Synu/ zámroż á zámkni ty Oczy twoye/ á niechay ſie ya z Zytem ſpráwuyę yáko wiem/ Nie ſkáżeć ya tego/ to vyźrzyß dobrze. Tákież ći też Pan Bog mowi/ Miły moy/ Niechay ſie ya ſpráwuyę ś moyemi Chrześciány yáko ya wiem/ y niechay to nie będzie tobie ná przekáźie/ áni ſie temu day vwieść/ Chocia też będą ſćieći/ ſpaleni/ y zábići/ Co z nich záś ma ſie ſtáć/ niechay ſie ya o tym ſtáram.

Y owßem ták mowi Rozum/ Tám Lecie gdy ya ná Pole idę/ tedy to dobrze widzę/ iże Zyto piękne y nadobne bywa. Ale tu nic inßego nie widzę/ yedno tylko ßczyry ſtráßliwy wzgląd y poyźrzenie/ Iż tám yeden bywa zá Głowę yęt y bywa zámordowan. A tu drugi bywa w Ziemię zágrzebion y zgniye. Odpowiedz ná to/ Gdyby Zyto wnet tedyż przed oczymá twoymi ſtało/ ſkoro w Ziemię bywa wſiáne/ Tedybyś iście nie potrzebował żadnego doświádczenia y ſpráwy Boſkiey ná káżdy rok oczekawáć. Tákież też/ gdyby Ciáło człowiecze tedyż záś miáło zmartwych powſtawßy tu ſtáć/ ſkoro yedno w Ziemię zágrzebione bywa/ tedybyś ku temu żadney wiáry nie potrzebował/ y nie miałby Pan Bog mieyſcá áni czáſu ku temu/ áby on ſwoye Mądrość y Możność/ nád náße Mądrość y Rozum będąca/ okazał/ y nam przed Oczy náße przedłożył. A toć tedy wyznawa Wiárá náßá/ mowiąc/ Wierze w Jeſu Chriſtá ktory zmartwychwſtał/ Wierze Ciáłá zmartwychwſtánie. Y Piſmo też święte świádczy/ Pſal. 34. Spráwiedliwy muśi wiele ćierpieć/ Ale mu PAN z tego wßiſtkiego pomaga/ On broni wßiſtki Kośći yego/ Iż áni yedná z nich nie będzie złamána. [Pſalm. 34.]

Yeſli

Yeſli ná to wzgląd maß y ná to ſie oglądaß/ yáko Ciáło ginie/ y zgniye/ y od Wężow y Robakow bywa zyedzione/ y ſtrawione/ Tedyś yuż záginął/ Ale yeſli maß wzgląd y bácznośc ná Słowo Boże/ y zoſtawaß przy Wierze/ tedy bywaß záchowan y nie zágínieß. Abowiem/ yáko vczynek Boſki ná káżdy Rok/ y doświádczenie ſámo w ſobie to świádczy/ Iż Zyto ktore Oracz w Ziemię miece/ y yemu zgnić dopußcza/ ná Láto záś wſchodzi y rośćie/ Y inßego kſztaltu á poſtáći doſtáye/ Y wiele Owocu z ſiebie wydawa. Tákież też świádczy Wiárá náßá y Piſmo święte/ iż náße Ciáło/ ktore Pan Bog ná Zimę pogrześć y zgnić dopußcza/ czáſu ſwego/ Dniá ſądnego/ záś z ziemie powſtánie/ dáleko pięknieyße niżli Słońce.

Yeſtći to w prawdzie wielkie y mocne pokußenie/ iże ták nędznie z tego Swiatá idziemy y vmieramy/ Gdzie więc tám nárzekamy/ płáczemy/ y vſkarżamy ſie y przed Oczymá náßemi żadnego Zywotá nie widzimy/ ále tylko ßczyry kſztałt y wyobráżenie Smierći bywa nam przedłożone. Przećiwko takowemu Pokußeniu muśiemy ſie Słowa Bożego y Wiáry dzierżeć/ á náprzećiwko tákowemu wyobráżeniu śmierći/ poćießne y weſołe myśli o náßym żywocie przed ſie wziąć/ y ták ſobie myślić/ Iż Grob nie yeſt grobem/ Ale yeſt nadobnym Ogrodem zielnym/ w ktorym nadobne Gozdziki y Roża wſadzona yeſt/ ktora Lecie ma zieloną być y pięknie y miło kwitnąć. Abowiem rownie yáko Grob Páná Chriſtuſow muśiał być tczym y prożnym/ y nie miał śmierdzieć/ Ale miał być przyiemnym/ miłym/ známienitym y nadobnym/ Tákież też Groby Chrześciáńſkie máyą być tcze y prożne/ y nie máyą śmierdzieć. Ty ſą y máyą być Chrześciáńſkie pomyſły/ y ten yeſt Kunßt y Mądrość ich.

Tákći czytamy o S. Agácie/ Gdy byłá wiedziona do Więzienia/ y potym ná Smierć/ Iż mowiłá/ Ze do Tańcá idę/ A gdy byłá dręczona y męczona/ tedy rzekłá/ Poyźrzycie yáko mię to boli/ Oto mi bywa trąbiono/ ábych Rey wiodłá y tańcowáłá/ Tu oto obacz/ iż tá Pánná ten Członek o Zmartwychwſtániu dáleko mocniey y ſtaley przyięłá y wſie yi wpoiłá y yemu vwierzyłá/ niżli ktory inßy Oracz/ to doświádczenie przyiąć/ y w ſię wpoić/ y temu wierzyć może/ Iż Zyto/ ktore on ná Zimę ſieye/ żeby Lecie záś wyrość y zielone być miáło. Day to Pánie Boże/ ábych ya tylko tákową Nádzieyę o Zmartwychwſtániu otrzymáć mogł/ Yáką nadzieyę ma Oracz o Pßenicznym Ziárnie. [Agatha.]

Tákież też y o S. Wincenciuſie y inßych czytamy/ iż z weſelem y śmieyąc ſie ßli ná Smierć/ Y z Sędziow y Kátow ſwoich yeßcze ſie náśmiewáli. Gdy S. Wincenciuſowi Mieczem/ ogniem y śmiercią grożono/ tedy rzekł/ O głupi y ßaleni ludzie/ czyli mniemacie żebych ſie ya tego bał? Tym mi ſie owßeki zákazuyecie y záſługuyecie. Było mu to śmießno y nátrząſał ſie z nich/ iże mu tym vgrożić chćieli/ A przetoż on też im záś ná złość vgrożić chćiał/ mowiąc/ Tá męká/ ktorą wy mnie grozicie/ yeſt mi ßczyrą rádością y weſelem w Pánie Chriſtuſie? To on Reſurrexit, mocno y ſtale w Serce ſwoye był wpoił/ y ták pewnie przyiął/ iże ſie też y z Kátow onych náśmiewał. [Vincentius.]

Tego ſie

Tego sie my też náuczmy/ Abyśmy ten Członek wiáry w Sercách náßych rozmyslali/ y on rozważáli/ Y z niego sie cießyć/ y nań spuśćić y vbezpieczyć mogli/ Kiedy Diabeł swoye Drzewce á Włocznią przeciwko nam naostrzy/ y Smiercią y Pieklem nam bedzie groźił/ Abyśmy mu záś odpowiedzieli/ mowiąc/ Diable/ izali nic wiecey nie vmieß/ tylko mi Smiercią groźić? Nuż tedy/ czyńże yákoć sie podoba/ otoż sie ya też twoyego grożenia nic nie boye/ Yspieważ mi tu owßeki nadobną Piosnke/ y wiedzieß mie do Táńcá/ y moy Grob yest mi w prawdzie roskoßnym Ogrodem. Abowiem poniewaź Pan Christus Głową moyą bedąc/ ná ktorym wßystko zależy/ zmartwychwstał/ żywie/ y siedzi w Niebiesiech/ A ya w nim ochrzczon yestem/ Tedy yuż moyego zmartwychwstánia wiecey mam niżli połowice/ A tylko mi yeßcze máłey cześci nie dostáye/ ktora mi pozostawa/ Iż doskonále tylko te stárą skorę z siebie zewlec muße/ áby sie záś odnowilá. Bo gdyż yuż práwie Dziedzictwo doskonáłe mam/ Tedy też łußczyny y skorupiny muszą tego náśládowáć.

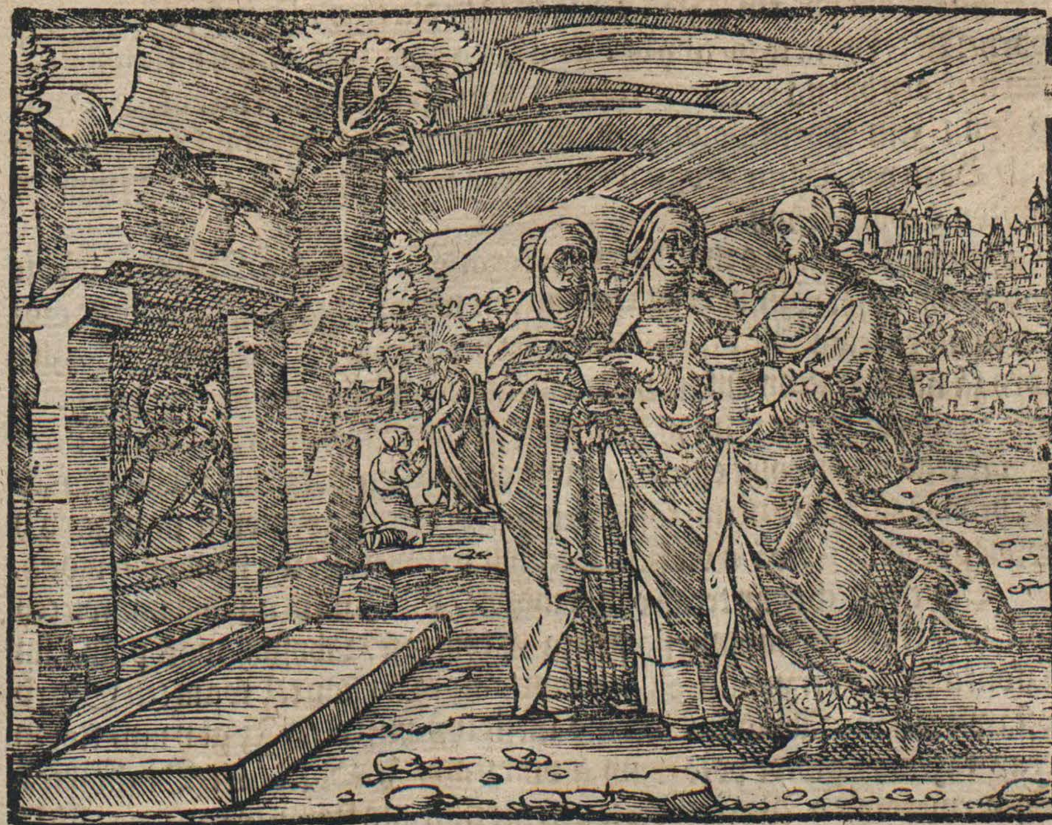
Ták tedy ten nedzny wzgląd ná Smierć/ ktorego sie Rozum Człowieczy leka/ od Oczu náßych mamy oddalić/ Y nie mamy pátrzyć ná zwierzchnią Lárwę á Rozum y Smysł náß/ Ale ná Pismo S. y ná Wiárę náßę/ Abyśmy sie tego náuczyli/ Iż/ Poniewaź Pan Christus zmartwychwstał/ y nád wßystki Niebiosá podniesion yest y tám wstąpił/ A iż Dußá náßá z nim też powstáłá/ tedy też y Ciáło náße myśi záś powstáć z Smierći y z Grobu/ Y ták myśi sie świecić yáko Słońce. Ku temu Pánie Boże ráczy nam vżyczyć łáski swey świętey/ Abyśmy tym sámi siebie y inße Ludzie cießyli/ AMEN.

W dzień Swięty Wielkonocny

o Historiyey y Pożytku Zmartwychwstánia Christusowego/ Euangelium Marci 16.

NAgdy przeminął Sábbáth/ Mária Mágdálená/ y Mária Iákobowá/ y Salome/ Nákupiły Máśći/ áby przyßły y námázáły go. A bárzo ráno pierwßego dniá po Sábbáthcie/ przyßły do Grobu/ gdy Słońce weßło/ Y mowiły miedzy sobą/ Ktoż odwáli nam Kámień od drzwi Grobowych? A gdy poyźrzáły/ obaczyły Kámień odwálony/ ábowiem był bárzo wielki.

wielki. A wßedßy w Grob/ vyzrzáły Młodzieńcá po práwey stronie vbránego w biała ßátę/ y zdumiáły sie.



A on im rzekł/ Nie lękaycie sie/ Iesusá ßukacie Názáráńskiego/ ktory był vkrzyżowan/ Wstałći/ niemáß go tu/ Oto Mieysce gdzie go byli położyli. Ale idźcie á powiedzcie Vczniom yego/ y Piotrowi/ Iż on was vprzedzi do Gálileyey/ Tám go vyźrzycie/ yako wam powiedział. Y odßedßy pretko vciekli od Grobu/ Abowiem ogárnęło ye drżenie y zdumienie/ A nikomu nic nie powiedáły/ bo sie bały.

MIłosiernemu wiecznemu Pánu Bogu ku czći y chwale bedziemy teras kázáć y słyßeć/ o Zmartwychwstániu Páná náßego Jesu Christá/ Yáko to iśćie słußna y godna rzecz yest/ Aby ten członek wiáry náßey Chrześćiáńskiey tego Swietá kazan/ y Ludziom przedkłádan był/ Gdyż ten czás/ to s sobą przynośi/ Tudzież też y Ewángelie/ ktore ná to Swieto postánowione są/ Te Historia

Anno 1533. die 13. Aprilis in publico.

 o tym

o tym Członku w sobie zámykaya / Y to też ku temu przysłucha / Aby ten Członek osobliwie kazan y przedłożon był/ Ponieważ nam w tym naywiecey należy/ Nie tylko w tym nimieyszym / Ale też y w przyszłym Zywocie / Y ku temu też ma być ten Członek kazan/ Nie dla tego / Iż yest pożyteczny y dobry/ Ale też y dla tego/ áby był Pan Bog tym pochwalon y sławion/ A iżby niektory był ná Swiecie/ ktoryby go práwie y pilnie słuchał/ A Pánu náßemu Iesu Christusowi zá yego Meke y Zmartwychwstánie dziekował/ Bo to yest Pánu Bogu wdzieczno/ y rad to ma / że o tym myslimy/ y záwżdy o tym każemy.

Y nie może owßeki o tym dosyć być kazano/ y słuchano/ Abowiem też nie może to być dosyć rozumem ogárniono áni wyrozumiano/ Nic nowego owßeki tu nie każemy/ Ale vstáwicznie y bez przestánia każemy/ o tym Mezu/ ktory zá náße grzechy vmárł y dla vspráwiedliwienia náßego wskrzeßony yest. A chocia my to záwżdy y vstáwicznie każemy y przedkłádamy / Tedy yednák tego nigdy dosyć ogárnać y wyrozumieć nie bedziemy mogli/ y przed sie ż yednák záwżdy dziećmi zostániemy/ ktore sie teras mowić náuczáya y ledwie połowice słowá/ y owßem záledwie y czwierć słowá wymowić moga.

Dla tegoż chcemy teras o tym mowić / Gdyż nam ná tym naywiecey należy/ Y też náßá naywietßa praca w tym yest / Abysmy was przy tym Członku wiáry otrzymáli. A gdy vmrzemy / Abysmy też wam ten Skarb zostáwić mogli / Abowiem dáwno niestotyß yuß yest / Iż gdy my / ktorzy teras każemy / głowe położymy á vmrzemy/ że Obłedliwi Duchowie y Szwermerowie á Wartołbowie pewnie nástána ktorzy to rozerwa/ skáża y złamia/ cosmy my zbudowáli/ Y owßem też yuż y w Papiestwie nic o tym nie bywa kazano áni o tym słuchano/ etc.

A ták żniß tedy káżdy teras / Gdy żniwo yest / y kupuy káżdy / Gdy Iármárk przede drzwiámi mamy. A wyrozumiey y otrzymay ten Członek dobrze / Ktory yednák nie może być dosyć rozumem ogárnion / áni wyrozumian/ Nie śmiem sie sam chwalić / żebych go też dosyć wyrozumiał/ y rozumem ogárnać mogł/ Y ták yi vmiał / żebych sie wiecey w nim vczyć y ćwiczyć nie potrzebował/ Chocia też y Doctorem yestem / Bo wiele owßeki ná tym należy / Aby ten Członek był dobrze wpoyony / ták iżeby nigdy nie był zábaczony/ Bo ten Członek / Gdy Smierć przydzie muśi nas záchowáć/ Y owßem ten Członek zátrzymawa y záchowawa Chrześciáński Kośćioł.

Apostołowie mili ná to pilności przykłádáli / Iżeby owoc y pożytek o zmartwychwstániu Christusowym dobrze ludziom wpoili y przedłożyli/ Ale Ewángelistowie/ Aczkolwiek tego pożytku nie ták doskonále wyrázili y wypisáli yáko Apostołowie/ Wßákże yednák pilnie Historia opisáli/ Bo Ewángelistow vrzad yest/ Aby historia opisał/ rownie yáko też y Apostolski vrzad yest/ Aby ya zás wyłożył/ Aby było widziano/ Co zá owoc y pożytek Historia przynośi. Weżmiemy tedy przedsie obiedwie cześći / A naprzod bedziemy o Historiyey mowić/ Potym też oznaymimy/ Co zá Moc y Owoc á pożytek z Historiey yest.

Vrzad Ewángelistow. Vrzad Apostolski.

W Histo-

I. O Historiey.

W Historiyey / iże Christus zmartwychwstał / musimy oczy náße dobrze otworzyć/ Y Zmartwychwstánie Christusowe rozeznáć y odłaczyć ono od zmartwychwstánia Lázárzowego/ y wßystkich inßych Ludzi / ktorzy yedno byli od początku/ y beda áż do skończenia Swiátá. Lázarz był wskrzeßony/ gdy yuż cztery dni w Grobie leżał / Y on / y wßyscy Ludzie zmartwychwstána dniá Sadnego. A wßákoż to zmartwychwstánie ich náprzećiw Christusowemu Zmartwychwstániu nic nie yest. Bo o Zmartwychwstániu Christusowym ták Chrześciáńska Wiárá w sobie zámyka/ y ták wyznawamy w członkách Wiáry náßey Chrześciáńskiey/ Wierze w Iesu Christá/ etc. Ktory trzeciego dniá zmartwychwstał. O Lázárzu y inßych/ nie wyznawamy ták w Członkách Wiáry náßey Chrześciáńskiey/ Wierze w Lázárzá/ ktory zmartwychwstał/ Y Pismo S. powieda Acto. 2. Nie możno było/ żeby miał być od Smierći zátrzyman.

Rozność miedzy Zmartwychwstániem Christusowym y Lázárzowym.

Ale teras nic o tym nie mowie/ yáko dáleko Zmartwychwstánie Christusowe / od inßego zmartwychwstánia rozne yest / Co sie dotycze Mocy y pożytku Zmartwychwstánia Christusowego / Ale iże też y podług Historiyey od inßego zmartwychwstánia dáleko rozne yest. Rownie ták yáko też y Meká y Smierć Christusowá rozna yest/ Bo tu nie vmiera Lázarz / áni Prorok/ áni Apostoł/ áni Ian Chrzćiciel/ Ale ten/ O ktorym Pismo świádczy/ Iże on yest prawdziwym Bogiem y Człowiekiem w yedney Osobie/ y bez wßego Grzechu/ Niewinny/ niepokaláany / y ktorego żaden słußnie káráć nie mogł/ Swiety/ y czysty/ pełny Láski y Prawdy/ też y podług Człowieczeństwá/ á nie mowiac podług Bostwá yego.

A dla tegoż tu yest dziwne Zmartwychwstánie. Yesli ná Osobe bedzieß báczność miał/ Tedy tákież też yest wielka rozność miedzy Zmartwychwstániem Christusowym y Lázárzowym. Bo w Christusie obaczyß wdzieczne y pocießne Walczenie/ ktorego w drugich osobách nie widziß/ Yáko Smierć y Diabeł przećiwko Christusowi walcza á koßtuya swe° ßcześcia/ y przedsiewziecia/ á yednák nic nie zyskuya. Smierć y Diabeł ták ná Christusá wzglad mieli / yáko y ná Lázárzá / Ezáiaßá / álbo y ná inßego Proroká / Y ták sobie myslili/ Mysmy ony wßystki pożárli y połkneli/ Chocia też zacnemi y wielkimi byli/ Tedy też y tego pożrzeć y połknać chcemy/ y ledwey nam śniadániem być ma/ Ale tám Smierć y Diabeł práwie nápádli. Bo tráfili ná tákowego Człowieká/ ktory nie mogł áni miał vmrzeć. Vmrzeć owßeki nie mogł dla Bostwá swego / Bo nie możno yest/ żeby Bog miał vmrzeć/ Vmrzeć też nie miał/ y dla Człowieczeństwá swego / Bo on był tákowym Człowiekiem/ w ktorym nie było żadney winy / y do ktorego Smierć żadnego práwá nie miáłá/ etc.

Wdzieczne walczenie w Christusie.

Ku nam owßeki wßystkim Ludziom ma Smierć to práwo y te skáżń y przystep/ też y ku S. Ianowi Chrzćicielowi y wßystkim Swietym/ Yáko S. Páweł náucza Rom. 5. Przes yednego Człowieká przyßedł grzech ná Swiát/ A Smierć przes grzech / A ták Smierć do wßystkich sie ludzi wćisnełá y przyßłá / Gdyż wßyscy zgrzeßyli. Ale do Christusá

Rom. 5.

nie ma

Smierć do Christusá nie ma żadnego przystępu áni Práwá.

nie ma żadnego przystępu áni práwá. A dlá tegoż słusznie moc y práwo swoye w nim vtrácili/ Ale te° Smierć y Diabeł naprzod nie obaczyli/ Iże tákową Osobę przed sobą mieli/ktora nie miáłá áni mogłá vmrzeć. A przetoż Smierć złączywßy sie wespołek ze Diabłem / ktorzy wespołek Swiát pożeráyą/ potykáli sie y walczyli s Pánem Christusem / ktorego nie mogli pożrzeć. Smierć y Diabeł przyßli vśiłuyąc wßystką mocą swoyą / Y skoßtowáli swoich naywiętßych śił przeciw niemu. A Pan Christus nie brał zás áni Mieczá/áni Zbroye/áni Rußnice/áni Broni/Ale stał prosto z pokoyem/ Y dopuścił Diabłu/Grzechowi/ y Smierći przeciwko sobie nábiegáć y w sie vderzyć/A przeciwko temu áni pálcá nie porußył/Ale sie im dopuścił mordowáć y nád sobą páctwić/ kuśić/yáko iedno oni sámi chcieli/ A tákim swym nieprzeciwiániem sie zwyciężył grzech/śmierć Diabłá y piekło.

Christus zwyciężył Smierć y Diabłá nie sprzećiwiáyąc sie. Coloss. 2.

O tym mowi S. Páweł Coloss. 2. Christus zewlokßy Kśięstwá y możności/ Iáwnie ye wywiodł / y vczynił s nich Triumph / sam przes sie. Sam przes sie / mowi Christus / zwyciężył swe Nieprzyiaciele / Odárł y obłupił ye / stáwił sie náprzeciw Smierći y Diabłu Człowieczeństwem swym/y dopuśćił ná nie bić y kłoć. Dał sie vkrzyżowáć/á nie odbiyał sie im/ Dał sie zábić/y cierpiał wßystko skromnie y cierpliwie/A gdyż yuż Smierć y Diabeł swoye naylepße przemożenie spráwili/ y Christusá zábili/Tedy tylko zábili yego Człowieczeństwo / Ale Osobá yednák yeßcze żywie/ktora społu Bogiem y Człowiekiem yest/ Yáko o tym Wiárá nászá Chrześćiáńska świádczy. A gdyż Osobá wieczna yest/á vmrzeć nie może. Tedy też y Człowieczeństwo/chociaż yest od Smierći y Diabłá zábite / nie muśi w śmierći zostáć/ Ale ma wiecznie żyć y pánowáć. Smierć y Diabeł zádáli tylko ráne Osobie / Ale yey yednák nie mogli przemoc / Tylko ná Człowieczeństwo bili/ Ale Bostwá nie mogli tráfić.

Stáłá sie tedy tá Historia o Zmartwychwstániu/o ktorey tu Swięto Wielkonocne oznaymia y przepowieda / y święći Ewángelistowie piszą/ Tylko w Osobie/ ktora wespołek Bogiem y Człowiekiem yest / y ktora áni mogłá/ áni miáłá vmrzeć. Tá Osobá/Bog y Człowiek/z Duchá świętego poczęta z Pánny Máriey národzona/ y ktora ná Ziemi przebywáłá y w postáći byłá náleziona/yáko y inßy Człowiek/ oßukáłá Diabłá y Smierć/ Bo śmierć muśiáłá być pożárta/ Diabeł tám owßeki przypadł y przyßedł był s stráché/z Zakonem y s śmiercią przeciwko niey. Ale gdyż sie oná yęłá tey osoby/ktorey sie byłá nie miáłá yąć/muśiáłá tedy Smierć vpáść á znißczona być/A Diabeł tey Osobie muśiał też tákież pod nogi vpáść y pod niemi zostáć/ Wylał ći owßeki Diabeł wespołek y s Smiercią wßystek swoy Iad y Gniew/Ale tám yednák nie tráfił prawey Osoby/ktoraby był mogł przemoc á zwyciężyć y pożrzeć/Aż do tąd Diabeł y Smierć práwe winne trafiáli/ktore oni mogli przemoc/zwyciężyć y pożrzeć/Abowiem mieli práwo do nich/Poniewaź Grzesznemi byli. Ale tu nie tráfili ná práwą Osobę. Bo nie mieli żadnego práwá náprzeciw niey / Poniewaź spráwiedliwa/niewinna/czysta y bez wßego grzechu byłá/ Y k temu wieczna y Nieśmiertelna.

Christus Diabłu Brzuch/y Smierći Gębe rozdárł/Nie tylko dla tego/ Iż on nie miał vmrzeć/ Ale też/ Iże nie mogł vmrzeć/ A przetoż Grzech/ Smierć y Dyabeł w tey Osobie nic nie zyskáli / ále swoye práwo vtrácili. Bo Christusá oskárżyli / yákoby Grzesznego/ y onego potępili/yákoby Złoczyńce/ Y mniemáli / żeby był tylko ßczerym Człowiekiem/ Ale on był wespołek Bogiem y spráwiedliwym/Y niewinnym Człowiekiem / A dla tegoż też to wßystko wyćierpiał. Ale potym okazał sie z mocą swoyą / y rzekł/ Słuchay Grzechu / Słuchay Smierći/Słuchay y ty hániebny Diable/ y czemuß mie oskarżaß? y czemuß mie zábiyaß? Y coż maß zá Práwo do mnie? Tám tedy muśieli / Grzech / Smierć y Diabeł niememi być / á żadney winy przeciwko niemu nie mogli okázáć. Gdyż thedy ták Grzech/ Smierć/y Diabeł/ná Christusá sie niewinnego tárgnęli / Tedy sie on też dla tego zstał Pánem nád Grzechem/Smiercią y Diabłem/ Nie tylko iże on yest prawdziwym Bogiem / Ale też / Iże yest niewinnym podług Człowieczeństwá swego.

Ták tedy mamy sobie te Osobę wielce ważyć / Yesliż tedy tá Osobá yest zacna/ Tedyć też y Zmartwychwstánie/ktore sie zstáło w tey Osobie / zacne y ważne być muśi / Christus yest prawdziwym Bogiem y prawdziwym Człowiekiem / Prawdziwym Bożym y Pánny Máriey Synem/ więtßy nizli Niebo y Ziemiá/ A ku temu niewinny bez wßego Grzechu / Yáko Prorok Esaiaß/ Cap. 53. mowi/ Pogrzebion yest yáko Niepobożny/ A vmárł yáko Bogáty / Aczkolwiek żadnemu krzywdy nie vczynił/ Ani zdrádá nie byłá náleziona w vściech yego. Y Apostoł S. Piotr 1. Petri 2. mowi. Ktory nie zgrzeßył/ áni żadna zdrádá w vściech yego nie yest náleziona. Toć yest więtße nizli wßystek grzech / y więtße też nizli wßyscy Diabli wespołek y s Smiercią. Bo Christus prawdziwy Bog y Człowiek bez wßelkiey winy y grzechu / przeważy Tysiąc kroć więcey/ nizli oni. A ták yesli Człowiek tę wielkość tey Osoby ogárnie/ Tedy też vzna y wielkość pożytku / Yáko tedy lekki á podły yest Grzech/ Smierć y Diabeł náprzeciw Christusowi/ to łatwie obaczyć możeß? A yesliż Christus więtßym yest/nizli Niebo y Ziemiá / y więtßy nizli Grzech / Smierć y Diabeł / Thedyć to muśi wßystko być bárzo wielkie/ co on cierpi y czyni / Wielka muśi być yego Męká / Wielkie też muśi być y yego Zmartwychwstánie.

Esa. 53.

1. Petri 2.

A toć yest ten naywyżßy á známienity Członek / ktory my záwżdy każemy/ Y ktory też wy macie ná báczności mieć y on otrzymáć/Abowiem máło ich yest/ktorzy o tym práwie káżą/A yeßcze mniey/ktorzy sie go vczą y oń otrzymawáyą / A też yuż są obłędliwi Duchowie / y yeßcze ich więcey będzie/ktorzy sie bárzo Mądremi czynić y ostro o tym disputowáć/ y te Historią sromoćić będą/Ták iże też y dla tego te Osobę vtráćimy. Będąć oni owßeki o Christuśie ták kázáć/ Yákoby o inßym Proroku/á tylko sie będą ßczyrym mowieniem o Duchu obchodzić/Mowiąc/ Duch/Duch/ ktorym mowieniem ten Członek zátłumią / A ták spráwią iże tę Historią wzgárdzimy/

Obłędliwi Duchowie.

dźimy/ Y wespołek s Historiyą známienitą tę Osobę vtrácimy/ Poniewasz tá Osobá dáleko rozna yest od wszystkich inszych Prorokow/ A tá Historia nie yestći owszeki prosta Historia o Ditrichu od Berná/ álbo o Turku/ yáko on Królá Węgierskiego poráził y zwyciężył/ Ale yest známienita y zacna Historia o PANA Christusowym słáwnym y chwálebnym zwyciestwie náprzećiw Grzechu/ Smierći/ Diabłu y Piekłu.

Papiestwo

W Papiestwie śpiewano piękne Pieśni/ Ktory Piekło skáźił/ Diabłá w nim zwyciężył/ Tymći Pan Chrześćiáński Zbor wybáwił/ etc. Táktież też/ Christus zmartwychwstał yest/ od wszystkich Mąk swoich/ etc/ Toć práwie á serdecznie y dobrze było śpiewano/ Ale nie było żadnych Káznodzieyow/ Ktorzyby nam byli mogli powiedźieć/ Coby to było/ y yáko się to rozumiáło. Ná Boże Národzenie było śpiewano/ Dźieciątko yuż chwálebne dźiś się nam národźiło. Ná Swiątki śpiewano/ Poprośmyż świętego Duchá/ etc. Byłći owszeki Ludowi Text Ewángeliey czytan y Pássia/ álbo Historia o Męce Páńskiey. We Mszą też byłá śpiewána tá dobra Pieśń/ Boże bądź pochwalon/ y Błogosłáwion/ ktoryś nas sam nákarmił etc. Ale z tego wszego áni Litery áni Titułu nie rozumieli/ Ale wnet ná coś inszego wpádli/ A tych známienitych słow zábaczyli.

A dla tegoż może się to stáć/ Iże tá Historiya będźie zámilczána/ Albo przes obłędliwe Duchy y fałszywe Náuczyciele/ ktorzy yą wywracáyą y záćmiáyą/ Albo przes leniwe Káznodzieye/ ktorzy o ten Członek nic nie dbáyą/ Abowiem yeśli my Káznodzieye gnuśnymi á leniwemi yesteśmy/ Tedy wy iście tego nie záchowaćie. Bo wy wárzyćie wásze Piwo/ A práwą szczyrą Náuką nic się nie báwićie/ áni o nic dbaćie. Ale yą was wiernie ostrzegam y vpominam/ Abyśćie się tego Członku dobrze náuczyli y on wyrozumieli/ Iż yeśliby obłędliwi Duchowie nástáli/ ktorzyby yi chćieli przewroćić y záćmić/ Iżebyśćie w tym byli pstrzeżeni/ y z tego się nie wzgarszáli. Yąć nie wiem yáko tu długo mogę żyw być. Dla tegożbych też chćiał ten Członek po sobie czysty y szczyry á nie fałszywy zostáwić. Teras maćie czystą y szczirą á piękną Ewángelią/ Maćie Kátechism/ Dźiesiecioro Przykazánie Boże. Wyznánie Wiáry Chrześćiáńskiey/ Modlitwę Páńską/ Chrzest/ Swiątość Wieczerzy Páńskiey/ krotko y pięknie wyłożoną. Mieyćież báczność ná to/ żebyśćie nie byli niewdźięcznemi/ Aiżeby obłędliwi Duchowie y fałszywi Náuczyćiele nie nástáli/ ktorzyby to wam wszystko wywroćili. Abowiem się yą tego bárzo nádźiewam/ Iż tá hániebna Niewdźięczność y Wzgárdzenie/ odeymie y oddali zás od nas czyste Swięto y szczyre Słowo Boże. Yą w tym owszeki będę wymowion/ Abowiem że wszystką pilnośćią według naylepszego przemożenia moyego kazałem wam/ vpominałem was/ prośiłem/ żądałem/ Ták iże w tey częśći przed Pánem Bogiem chcę dobrze wystáć y práwym być/ etc.

Christus prawdziwym Bogiem y Człowiekiem w yedney Osobie.

Táć tedy yest pierwsza część tego Kazánia/ Iże nász miły Pan Jesus Christus/ yáko prawdźiwy Bog/ ktory yest więtszym/ niżli to wszystko/ co ná Niebie y ná Ziemi yest/ Y yáko nayczystszy y niewinny Człowiek/ Smierć sam w so-

sam w sobie rozerwał y skáźił/ Bo gdyż Smierć y Diabeł nic do niego nie mieli/ Tedy on zás z Grobu powstał cudnieyszy niżli Słonce/ Toć owszeki ma być pilnie baczono y nie zápámiętano/ Iż Christus ktory zmartwychwstał yest prawdźiwym Bogiem/ y prawdźiwym Człowiekiem/ w yedney Osobie. A chociá ty tego nie rozumiesz/ yáko się to sstawa/ Iże Christus Bogiem y Człowiekiem/ yedyną y nierozdźielną Osobą yest/ A przyrodzenia rozne są/ tedy poniechay á odrzuć tákowe pytánia/ y mow/ Wierzę/ Iż JESVS CHRISTVS Bog y Człowiek/ yest yedyna Osoba/ A iż ty dwie Náturze Boska y Człowiecza wespołek złączone są. Przytym yą zostawam.

Bo w Członkách wiáry nászey Chrześciáńskiey wyznawamy/ Iże Boży y Pánny Máriey Syn/ yest yedynym Synem/ yedyną Osobą/ yedynym Christusem y Pánem/ A nie dwá Synowie/ Nie dwie Osobie/ áni dwá Christusowie y Pánowie. Ták iże gdy się kto Christusá człowieká/ álbo Pánny Máriey Syná/ dotknie y onego zábiye/ Ten się dotknie y zábiye Syná Bożego/ Bo yáko moye Ciáło y Duszá dwie Náturze są/ A yą przedśię też yedną Osobą yestem/ Ták iż gdyby kto Ciáło moye zákłoł/ záćiął álbo zábił/ Tenby mnie obráźił/ choćiaby moyey Duszę nie zákłoł áni záćiął/ áni zábił. Tákći też Pan Christus Bogiem y Człowiekiem yest/ A kto Pánny Máriey Syná zámorduye/ Ten zámorduye Syná Bożego/ Kto Pánny Máriey Syná wzgardza/ bluźni/ sromoći/ krzyżuye/ Ten wzgardza/ bluźni/ sromoći/ krzyżuye Bożego Syná/ y sámego BOGA. Pánná Maria karmiłá/ nápawáłá/ kołysáłá prawdźiwego Bogá y Człowieká/ chociá też Pan Bog/ pokármu/ picia y kołysánia nie potrzebował.

II.

O siłách y owocu á pożytku Zmartwychwstánia Christusowego.

Druga Część tego Kazánia yest/ Aby tá Historia byłá przywiedźiona/ ku siłom/ owocu á pożytku Zmartwychwstánia Christusowego/ O czym słuchaćie przes cáły Rok/ yáko PAN nász JESVS Christus/ przes swoye zwyćięstwo/ ktore vczynił sam przes się Grzech Smierć y Diabłá zwyciężył y záćmił/ Diabłá zámordował w swoim włásnym Ciele/ Smierć zátopił w swoyey własney Krwi/ Grzech záćmił y zgłádźił w męce y vmęczeniu swoim/ Toć on sam tylko/ y sam w sobie spráwił/ ále nie dla siebie tylko y sámemu sobie to záchował/ bo on iáko prawdźiwy wieczny Bog/ y Pan nád wszystkimi rzeczámi nie potrzebował tego zwyćięstwá sam dla siebie/ y owszem dáleko mniey tego potrzebował/ áby się Człowiekiem sstał/ y yeszcze tym namniey/ żeby miał ćierpieć pod Ponskim Piłatem. Ale iż to ták zacna známienitá Osobá spráwiłá/ Toć ku mnie/ y ku tobie/ y ku nam wszystkim zależy.

A táć yest moc y Owoc á pożytek Męki y Zmartwychwstánia Christusowego. Podług Historiyey musimy wiedźieć y wierzyć/ Iże Christus zacna á známienita osobá yest/ Prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem/ Tudźiesz też iże yego Męká y Smierć wielka y zacna/ y yego Zmartwychwstánie známienite y zwyćięzne iest/ Ale podług siły/ owocu á pożytku musimy wiedźieć y

Christusowe Zwycięstwo yest rozdánym dárem.

dzieć y wierzyć/ Iże yego Zwycięstwo y Triumph/ rozdány y dárowány iest/ wszystkim tym ktorzy w niego wierzą/ Ták iżebysmy nie tylko wierzyli/ iże Christus vmárł y zmartwychwstał swoyą osobą/ Ale też/ żebysmy tę Mękę y Zmartwychwstánie/ sobie przywłaszczáli/ Yáko nam dány y dárowány Skarb/ y práwą pociechę s tego mieli/ Yáko śpiewamy w Pieśni Wielkonocney/ Z tego sie wszyscy mamy weselić/ Christus chce nászą pociechą być/ &c. Ku nam iście to należy/ Bo Christus nas chce swoyim zmartwychwstániem cieszyć.

To práwie dobrze bywa spiewano/ y to są bárzo pocieszne y cwszem szczyre Duchowne słowá/ Abowiem nas náuczáyą/ Iże zwycięstwo y zacne Zmartwychwstánie/ tey známienitey Osoby/ wszystkim wierzącym dárowáne/ y zá włásne dáne yest/ Ták iże yą náprzeciw moyey/ Ty náprzeciw twoyey/ y káżdy náprzeciw swoyey Smierci/ mamy mieć Christusowe Zmartwychwstánie/ ktore więtsze yest/ niżli Niebo y Ziemiá/ y przes ktore wszego Swiátá Grzechy y Smierć pożárta y oddalona yest. Moyá świątobliwość iście tego nie vczyni/ Y nie może też tego vczynić/ Ani mnie od yednego Grzechu/ Nie mowiąc/ żeby mnie od tákowego wielkiego obciążenia Grzechow/ y od Smierci/ wybáwić miáłá/ Ale to czyni/ Iż tá Osobá prawdziwy Bog y Człowiek/ w sobie/ y sam przes sie/ wieczne známienite Zwycięstwo/ náprzeciw Grzechu/ Smierci y Diabłu/ dostąpił/ Ktore zwycięstwo ma moyim być/ Gdy tylko weń wierzę/ y onego vznawam/ zá tę Osobę/ Ktora mnie y wszem Wierzącym ku dobremu/ to spráwiłá.

Kto temu nie chce wierzyć/ Ten niechay tego poniecha/ My owszeki każemy dla tych/ ktorey tego rádzi słucháyą/ y tego potrzebuyą/ A toć są ci/ ktorzy w vciśnieniu w stráchu/ y w wątpieniu są/ ktorzy mowią/ że muszę s tego Swiátá iść y vmrzeć/ Tudziesz też powiedáyą zgrzeszyłem/ Niemam áni odpoczynienia áni pokoyu/ Bo gdy sie Diabeł kogo dotknie/ y przeciwko niemu powstánie/ Tedy mu czyni Niebo y Ziemię wąską y ciásną/ iż niewie gdzie sie ma podzieć/ Y mnie też pod czás ták dręczy/ Iże mi z grzechu/ ktory mi może być przepuszczon/ tákowe Morze y Ogień s niego vczyni/ że nie wiem gdzie sie mam ostáć/ A toć on Grzechem czyni/ s Smiercią też tákież czyni/ Bo też tę vmie ták obrzydliwą/ márną y strászliwą vczynić/ Iże Bogá y Słowá yego do szczątku więc zápámiętawamy/ Onci yest Tysiąc

Diabeł yest Mistrzem Grzechu y Smierci.

Chytrzec/ y on yest Mistrzem Grzechu y Smierci/ A dla tegoż też może nam Grzech y Smierć misternie wystrychnąć y przedłożyć/ Abowiem mi on często podły grzech/ y owszem/ co sámo w sobie żadnym grzechem/ Ale práwie y dobrze vczyniono było/ ták wysoce przedłożył á wielkim vczynił/ Ták iżem sie przed nim nigdziey ostáć nie mogł/ y bárzom sobie wątpił/ A s Smierci częstokroć mi tákowe Wyobráżenie vczynił/ Ták iżem od stráchu máło nie vmárł.

Náprzeciw tákiemu Nieprziyacielowi pożyteczno y potrzebá yest/ Iżebysmy sie przygotowáli y vmocnili práwym wyrozumieniem o mocy y pożytku Zmartwychwstánia Christusowego/ Abysmy nie myslili żeby Pan

Christus

260

Christus dla sam siebie zmartwychwstał/ y do Niebá wstąpił/ A iżeby tylko dla sam siebie we wszelkiem Błogosłáwieństwie żył/ Ale iże on swoye wszystki Dobrá á Dziedzictwá s námi dzieli/ Abowiem on nie dla siebie sámego przyszedł ná ten Swiát/ y nie dla sam siebie dał sie vkrzyżowáć/ Nie potrzebował on tego dla sam siebie/ Ale on nász Grzech nosił/ Nászę Smierć przes swoyę Smierć wygryzł/ połknął y zgłádził/ A piekło do ktoregosmy wszyscy iść mieli skaził y zburzył/ Yáko v Proroká Oseaszá Cap. 13. nápisano stoyi/ Wybáwię ye s Piekłá/ y pomogę im od Smierci/ Będę Smiercią twoyą o Smierci/ Będę Piekło zágryzieniem twoim. Tu on mowi o nászey Smierci/ y o Piekle ktore nas poimáne trzymáło/ Y powieda że on chce Grzech/ ktory ná mnie leży y mnie oskarża/ wykorzenić y záćłumić/ Smierć y Piekło/ ktore mię chce pożrzeć y połknąć/ w niwecz obrocić.

Osee 13.

Ták sie mamy przes tego Mężá ktory rzeczon yest IESVS Christus/ Wszechmogący Wieczny Bog/ y niewinny spráwiedliwy Człowiek/ Mękę/ Smierć y Zmartwychwstanie/ náprzeciw Grzechowi nászemu y Smierci stáwić/ Przydzieli Diabeł y rzecze nam/ Oto yáko wielki iest twoy Grzech? Poyźrzy tám yáko gorzka y strászliwa yest Smierć/ ktorą ty cierpieć muśisz? Tedy ty náprzeciw temu zás odpowiedz/ Ty przeklęty Diable/ Azaż nie wiesz náprzeciw temu/ Yáko wielka yest PANA mego Iesu Christusá/ Męká/ Smierć y zmartwychwstanie yego? w nim owszeki yest Wieczne vspráwiedliwienie/ Wieczny żywot/ y w nim yest wszechmocne Zmartwychwstánie/ Ktore nie tylko więtsze yest niżli moye Grzechy/ Smierć y Piekło/ Ale też więtsze/ niżli Niebo y Ziemiá/ Moy Grzech y Smierć yest tylko Iskierką/ Ale Páná mego Christusá Smierć y Zmartwychwstánie yest wielkim/ niewymownym Morzem.

Christusową mękę y zmartwychwstánie mamy stáwić/ náprzeciw Grzechu y Smierci nászey.

A toć iście ták prawdziwa rzecz yest/ Iże też y Diabeł tego nie może przeć. Christusowe zmartwychwstánie y zwycięstwo ná przeciw grzechu/ śmierci y Piekłu/ Więtsze yest/ niżli Niebo y Ziemiá/ y nie możesz iego zmartwychwstánia y zwycięstwá ták wielkim vczynić/ że ono dáleko yeszcze więtsze iest/ Bo gdy yego Osobá známienienita/ wielka/ wieczna/ nieskończona y nieogárniona yest/ Tedy też yeo zmartwychwstánie/ zwycięstwo y Triumf wielki/ wieczny y nieogárniony iest/ A dla tegoż chociaby tysiąc Piekieł/ y sto tysięcy śmierci było/ Tedyby przedsięż tylko iskierką á kropla náprzeciw Christusowemu zmartwychwstániu/ zwycięstwu y triumphowi było. Ale Christus dáruye swe zmartwychwstánie/ zwycięstwo/ Triumph wstystkim tym/ ktorzy w niego wierzą/ A gdyż my w nim ochrzczeni yestesmy/ y weń wierzymy/ tedy to násláduie/ Iże chociabych yá y ty/ sto tysięcy grzechow/ śmierci y Piekłá miał/ Tedyby to yednák nic przeciw temu nie było. Bo Christusowe Zmartwychwstánie/ zwycięstwo y Triumph/ ktore mnie we Chrzcie/ y słowie yego przes Wiárę dáne/ a teras moye yest/ dáleko yest yeszcze więtsze. Yesli to prawdá yest/ yákoż yednak to zápewne prawdá yest/ niechayże mruczą y szemrzą Grzech/ Smierć/ Diabeł/ Piekło/ Swiát/ Papież Cesarz

Christusowe Zmartwychwstánie/ bywa nam w Słowie Bożym y we Chrzcie dárowáne y przes Wiárę ogárnione.

y wszystko

wszystko nieszczeście przeciwko nam / yáko yedno chcą / yednákże nam nie mogą nic záßkodzić.

Táć yest druga częć tego kazánia / Abyśmy nie tylko wzglad mieli ná Historią / ktora sie przy Christusowey Osobie sstáłá / y yáko yest wielka y známienita / Ale ábyśmy wiedzieli y wierzyli / Iże sie to nam wszystko ku lepszemu sstáło / y nam to w słowie Bożym bywa przedłożono / y przes Wiáre przywłaszczono / yáko S. Páweł mowi j. Corint. 15. Bogu bądź dzieká / ktory nam dał Zwycieśtwo / przes PANA nászego Iesu Christá.

Ale iáko wiele teras ludzi iest / ktorzy sie z tego zwycieśtwá serdecznie weselą. Nie yestći też owszeki żadna też / Co P. Christus nam przes swoye Zmartwychwstánie spráwił / Ale szczira prawdá / w świetym Pismie vgruntowána / Od Prorokow oznaymiona / Y od Apostołow poświádczona. Ale my

Swiát wzgardza ten Skarb.

w prawdzie bárzo grube / miąższe á zátwárdziáłe vszy mamy / że tego słyszeć nie możemy / y mamy też obciężáłe gnuśne Sercá / żebyśmy to wyrozumieć y ogárnąć mieli. Bo gdybyśmy to práwie vználi / Tedybyśmy sie z práwego sercá dla tego weselili / Y práwie od rádości skakáli. Ale gdyż indziey wesela szukamy / yáko w Talerách / w Pieniądzach / w Imieniu / w okazáłościách / y w roskoszach / Tedy ye też ták rownie czyniemy / yáko y Papież y inszy niewierni czynią. Gdzie wiec / Gdy sie yeden grzech ocući / y ony ogárnie / Tedy też grzech bedzie wietszy przed Oczymá ich / niżli dwádzieścia Christusow. Tákowemi owszeki wielkiemi Błaznámi y hániebnymi Ludźmi yesteśmy / iże przes przeklete násze niedowiárstwo / ten naywyższy Skarb w niwecz obrácamy / Bywáć nam owszeki o tym kazano y śpiewano / Ale my nie chcemy tego słucháć.

Opátrzmyż sie tedy / Niech wzgardza ten Skarb kto yedno chce / Tedy żadnego inszego wietsza szkodá nie bedzie / yedno tego / ktory yi wzgardza / Christus yednák Ludzie naydzie / ktorzy sie s tego bedą weselić / dziwowáć / y yemu zá to dziekowáć / Iże on ták wielki dziwny vczynek przes swoye zmartwychwstánie spráwił. Mielibyśmy owszeki yuż teras w tym vpewnieni być / Iże nam przes Christusowe Zmartwychwstánie y Zwycieśtwo yego ta wolność y bezpieczność dána yest / Iże nas żaden Grzech áni śmierć vstrászyć nie ma / A yeśli nas strászy Grzech y Smierć / Tedy sie nam sstawa / álbo nieprawie / Gdyż nas Pan Christus wolnymi vczynił / álbo iż sámi temu nie wierzymy / Bo Christus ktory ze wszystkich Mek powstał / y nászą pociechą chce być / yest wietszy niżli násze Grzechy y Smierć / Y owszem wietszy niżli Niebo y Ziemiá.

Ale coż czyni to ochedożne násze Ciáło? Gdyż nász ten Skarb nie yest Talerámi / Czerwonemi Złotymi / ktore sie nam dádzą widzieć / dotknąć / y bráć / Ale bywa tylko kazan / y w Słowie Bożym przedkładan / A my yi wzgardzamy y odrzucamy. Aleć ya káżdego owszeki vpominam / Iżeby sie tego Członku dobrze náuczył / y on wyrozumiał / y ogárnął / Mowiec ya to owszeki / yáko ten ktorym sie tego sam doświádczył y skosztował / Kto w tym Członku nie dobrze vgruntowány / wycżwiczony y vmocniony yest / A bedzie

A bedzie ode Diabłá niekiedy nágrawan / Ten sie dobrze dowie / Co Diabeł zá Mistrz yest. PAN nász miły IESVS CHRISTVS / ktory chce nászą pociechą być / ráczy nam swoyey Láski y Duchá swego świetego vżyczyć / Abyśmy sie tego mogli práwie náuczyć / y to záchowáć / AMEN.

W Poniedziáłek Wielkonocny / Evangelium Luce XXIIII.



Nto dwá z nich tegoż dniá szli do Miásteczká / ktore było ná sześćdziesiąt Stáy od Ieruzálem / imieniem Emaus / A oni rozmawiáli miedzy sobą o tych wszistkich rzeczách ktore sie były przygodziły. Y sstáło sie gdy rozmawiáli / y miedzy sobą pytánie mieli / tedy Iesus przybliżywszy sie / szedł pospołu s nimi / A Oczy ich były zátrzymáne / áby go nie poználi. Y rzekł do nich / Co to są zá rozmowy / ktore idąc macie

miedzy soba/ á yesteście smutni? A odpowiedáyac yeden/ktoremu było imie Kleofás/rzekł do niego/Ty sam *Pielgrzymem yesteś w Jeruzálem/á nie dowiedziałeś sie tego/ co sie w nim tych Dni stáło? Ktorym on rzekł/ A co?

* Albo Przychodniem álbo Obcym.

Y powiedzieli mu/ O Jezusie Názáreńskim/ ktory był Mąż Prorok/ możny w vczynku y w mowie/przed Bogiem y wszystkim Ludem/á yáko go dáli naywyższy Kápłani á Kśiążetá nászy ná *potepienie Smierći/ y vkrzyżowáli go/ A myśmy sie nádziewáli/ żeby on był onym/ktoryby miał odkupić * Jsráelá. A nád to wszystko dziś iest trzeći dzień/yáko sie ty rzeczy stáły. Ale y Niewiásty niektore z nászych przestrászyły nas/ktore ránivczko były v Grobu/á nie nálazszy Ciáłá yego/przyszły powiedáyac/ żeby też y Anyelskie Widzenie widziáły/ ktorzyby powiedáli/iżeby żyw był/ Ychodzili niektorzy z tych ktorzy s námi byli do Grobu/ y ták nálezli yáko Niewiásty powiedáły/ ále sámego nie widzieli.

* Albo áby był osadzon ná Smierć.

* Albo Lud Jsráelski.

A on rzekł do nich/ O głupi y nierychłego Sercá/ku wierzeniu we wszystkich rzeczách ktore powiedáli Prorocy. Izali tych rzeczy nie muśiał Christus cierpieć/ y wniść do Sławy swoyey? A począwszy od Moyżeszá y wszystkich Prorokow/ wykłádał im we wszystkich Pismiech/ktore o nim były nápisáne.

Y przybliżyli sie ku Miásteczku do ktorego szli/ á on okázował sie yákoby chciał dáley iść/y przymuśili go/mowiac/zostań s námi/ Boć sie yuż má ku wieczorowi/ Y dzień sie yuż zkłonił. Y wszedł áby został s nimi. Y stáło sie gdy siedział s nimi v stołu/ wziął Chleb/ y błogosłá-

wił/ y

wił/ y łamał y podawał im/ Y otworzone sa Oczy ich/ y poználi go. A on zniknął od oblicznośći ich. Y mowili miedzy soba/ Izali Serce násze nie gorzáło w nas/ gdy nam mowił ná drodze/ y otwarzał nam Pismá?

A wstawszy teyże godziny/wroćili sie do Jeruzalem/ y nálezli zgromádzonych yedennaście/ y ty ktorzy s nimi byli/powiedáyac/ Iż wstał Pan prawdziwie/ y vkazał sie Symonowi. A oni też powiedáli co sie działo w drodze/ y yáko od nich był poznan/ w łamániu Chlebá.

Ta Ewángelia/ náucza nas/ Yáko PAN nász miły Jesus Christus nam swe Zmartwychwstánie obyáwił. Ewángelistá S. Márek pisze/ Iże PAN/ gdy zmartwychwstał/ tedyż ráno pierwszego dniá Sábbathu/á dniá świetego Wielkonocnego/ to yest/ Wczora/ okazał sie Máriey Mágdálenie/ Potym też inszym kształtem á sposobem obyáwił sie tym dwiemá Vczniom/ gdy wespołek szli ná Polu/ Ty dzieye y obyáwienia sstáły sie wespołek z drugiemi/ y wypisáne sa ku prawdziwemu świádectwu y prawdziwemu dowodowi á okazániu wiáry nászey Chrześćiáńskiey o tym Członku. O ktorym inszego czásu słychaćie.

Anno 1534. publice in templo parochiae.

Głowna tedy cześć w tey Ewángeliey yest/o Christusowym Kazániu/ ktore vczynił przed Vczniámi s Pismá świetego/ Bo gdy ći dwá Vczniowie ná Drodze o niem miedzy soba/ rozmawiáli/ Przyłaczył sie do nich ná Drodze/ Y piekne y długie Kazánie im vczynił. Yáko Text opowieda/ Począwszy od Moyżeszá y wszystkich Prorokow wykłádał im wszystki Pismá/ ktore o nim były mowione. Toć było owszeki známienite Kazánie/ Iże też Vczniowie sámi to potym wyználi/ w Miásteczku álbo w Domu/ Iże Serce ich w nich gorzáło/ Gdy s niemi ná Drodze rozmawiał/ á onym Pisma otwierał y wykłádał.

Głowna cześć tey Ewángeliey.

Zadałbych tedy y winszował tego sobie/ Izebyśmy mogli wiedzieć/ Co zá Pismá PAN Christus z Moyżeszá y z Prorokow vżywał/ á onym przedkłádał/przez ktore zápaleni/ vmocnieni y przeświadczeni byli w tym Członku/ Iże Christus muśiał cierpieć/ y do sławy swey wniść/ Gdyż ták bárzo máło/ y owszem/ yáko sie to zda/ práwie nic w Moyżeszu sie nie naydzie/coby było o tym mowiono. Boć też Zydowie Moyżeszá máya/ yáko to ći ktorym to yest zwierzano/ Co Pan Bog mowił/ A przedśię nie mogli tego w Moyżeszowych Xiegách náleść/ Y owszem y dzisieyszego Dniá czytáya Moyżeszá/á przedśię tákowych rzeczy nie moga w nim obáczyć/ Ale widza owszeki ty rzeczy/ Ktore przećiwko temu sa.

Moyżesz bywa od Zydow czytány/ ále nie wyrozumiány.

Yáko to

Yáko to tedy może być? Christus ozywa sie ná Moyzeszá y wszystki Proroki/ mowiąc/ Iże oni o nim świadczą. A Zydowie máyą y czytáyą Moyzeszá y Proroki/ á przedsięż nie mogą w Moyzeszowych Księgách y Prorockich nic tákiego o Christusie obaczyć. Yákoż sie tedy to zgadza? Odpowiedź ná to/ Ci dwá Vczniowie to dobrze tráfili/ tym gdy mowili/ Izali nie gorzáło Serce násze w nas/ gdy s námi rozmawiał w Drodze/ á gdy nam Pismo otwierał á wykłádał. Toć pewna rzecz yest/ Iże Moyzesz o Christusie pisze/ Ale ná tym zależy/ Izeby ći/ ktorzy Moyzeszá czytáyą/ też wyrozumieli/ gdzie Moyzesz o tym mowi/ Bo S. Páweł 2. Corint. 3. powiedá/ Iże áż do dzisieyszeyszego dniá/ gdy Zydowie Moyzeszá czytáyą/ Zasłoná álbo chustá przed oczymá y sercem ich wisi/ Iże tego czytáć nie mogą. Y Pan Christus Luce 8. mowi do swoich Vczniow. Wamći yest dano ku wiedzeniu/ táyemnice Krolestwá Bożego/ Ale drugim w przypowieściách/ Aby widząc nie widzieli/ á słysząc nie rozumieli.

2. Corint. 3.

Luce 8.

Dla tegoć Pismo S. yest tákowemi Księgámi/ ku ktorym nie tylko przysłucha czytánie/ Ale też práwy Wykłádácz ktory to obyáwia/ Zwłaszczá/ Duch świety. Yesli nam ten Pismá S. nie otworzy á nie obyáwi/ Tedyć od nas nie będzie wyrozumiáne/ Chociá też wiec bywa y czytáne. Y dzisieyszego dniá tákież sie dzieye ná Swiecie. My owszeki mamy ták yásną Nauke/ yáko Apostołowie mieli/ Okázuyemy á poświádczamy Członki práwey Nauki s Pismá świetego/ Ták iż też y nászy przeciwnicy/ nie mogą przeciw temu być. Ale coż to pomoże? A wszák żaden Członek Wiáry nászey Chrześciáńskiey od Apostołow nie był ták kazan/ Ktoryby nie był od Kácerzow á Odszczepieńcow nágrawan y przenágában. Y coż tedy tego zá dziw yest/ Iże práwa á szczera Nauká/ ktora my też kazemy bywa nágrawána? A dla tegoż nie tylko ná Pismie S. zależy/ tudzież też áni w czytániu/ álbo kazániu/ Ale ná Wykłádáczu/ yáko pospolita przypowieść bywa mowiona/ Wszystko należy ná dobrym Wykłádáczu.

Ku wyrozumieniu Pismá S. przysłuchá Duch Swiety.

A potym przysłucháyą też ku Pismu S. práwi Vczniowie/ ktorzy sie rádzi náucząć y náwieści dawáyą. Bo Moyzesz y Prorocy są tákowi Náuczyciele/ ktorzy Mądre y Rostropne Błaznámi y głupiemi czynią/ y rozumowi oczy wykaláyą/ Yesliby yedno mieli być wyrozumiáni/ y mielibysmy im wierzyć. Gdy sie to nie stánie/ Tedy owszeki s tego sie gorszymy/ álbo náprzeciw temu sie stáwimy. A dla tegoż nie może to ináczey być/ kto ma Pismo wyrozumieć y ono ogárnąć/ Muśi sie stáć głupim/ A kto tu chce mądrym być/ á to rozumem ogárnąć/ yáko sie co rymuye/ y yáko sie co zgadza/ Tego rzecz yest strácona/ y zostánie owszeki niegodnym Vczniem Christusowym.

Pismo swięte chce mieć proste Vcznie/ Ktorzy sie dádzą náuczyć.

Biblia y święte Pismo nie iest owszeki tákowemi Księgámi/ ktoreby z rozumu álbo z Ludzkiey mądrości pochodziło. Iuristow á w Práwie vczonych y Poetow Kunszty pochodzą z rozumu/ y mogą też zás od rozumu wyrozumiáne być. Ale Moyzeszowá y Prorocka nauká nie pochodzi z rozumu áni z ludzkiey mądrości. A dla tegoż kto sie domysla/ żeby Moyzeszá y Proroki rozumem ogárnąć/ Y Pismo S. rozmierzáć y rozsądzáć chciał/ Yáko sie ono

Pismo S. nie pochodzi z rozumu yáko insze Nauki.

z rozumem

z Rozumem zgadza/ Ten dáleko od tego odstąpi y ono vtráci. Bo thez y wszyscy Kácerze á Odszczepieńcy/ od początku z tąd záwżdy powstawáli/ Iże mniemáli sobie/ Iż cokolwiek w Pismie świetym czytáli/ żeby też to mogli ták wykłádáć/ yáko im Rozum ich skázował/ álbo ye náuczał.

S. Páweł 1. Corint. 1. mowi. My każemy Vkrzyżowánego Christusá/ Zydom Zgorszenie/ á Grekom Głuposć/ Ale tym ktorzy wezwáni są/ ták Zydom yáko y Grekom/ każemy Christusá Boską Moc y Boską Mądrosć. Zydom mowi owszeki każemy szczyre otrącánie á wzgorszenie/ o ktore sie oni otrącáyą y gorszą/ Y dla tegoż stawáyą sie głupiemi y szalonymi/ że tego áni widzieć áni słyszeć nie mogą. Mądrym Pogánom każemy szczyre Błażeństwo/ przes ktore sie Błaznámi á głupiemi stawáią/ Gdyż to yest náprzeciw ich rozumowi/ ktory tego cierpieć nie może. Ale ktorzy prostemi owieczkámi są miedzy Zydy y Pogány/ ći mowią/ Pan Bog to owszeki mowił/ á dla tegoż yą temu pewnie wierzę/ Ci to mogą ogárnąć/ przyiąć y wyrozumieć.

1. Corint. 1.

Y sam Pan Christus Matth. 11. Oycu swemu Niebieskiemu wesołym sercem dziekuye. Iże on to przed Mądrymi á Rozumnemi zátáił/ A prostym/ głupim y dziatkam to obyáwił. Chwale Páná Bogá nászego dla tego/ Iże on to ták czyni. Bo gdyby tego ták nie vczynił/ Tedybych go owszeki prosił/ Izeby to yeszcze vczynić raczył/ Abowiem nie może żaden mądrych Ludzi y wysokiego rozumu ináczey náuczyć á náwrocić w Boskich rzeczách/ o Chrzcie/ o Christusie/ o Wierze/ o Zbáwieniu y Wiecznym Zywocie.

Matth. 11.

Rozum otrąca y wzgorsza sie w Boskich Spráwách.

Yáko to gdy rozum słyszy o Chrzcie S. Kto wierzy á ochrzczon będzie/ ten będzie zbáwion. Tákież też/ Chrzest yest omyciem znowu národzenia/ etc. Tedy nátychmiast wstecz sie odtrąca y mowi/ Izalibyś sie miał wnet znowu národzić y zbáwionym być/ Gdy sie dasz trochą wody omyć? Izaliby Nowonárodzenie ták sie łatwie mogło stáć? Miły Brácie/ rozmyśl to iedno sobie/ yáko cieszko Niewieście bywa/ niżli dziecię porodzi ná Swiát/ A tybyś miał mieć wieczny Zywot/ Zwyciestwo nád Grzechem/ Smiercią y Diabłem otrzymáć/ Gdybyś sie dał trochą wody polać? Ey y yákoż to z tego vczynić możesz/ co niepodobna rzecz yest? Abowiem wodá zostawa wodą. Tákći wiec sobie rozum o tym tuszy/ y ták w tey rzeczy postepuye.

Chrzest.

Tymże obyczáyem gdy o Christusie słyszy/ Iże sie Syn Boży stał Człowiekiem/ vmárł/ zmartwychwstał/ Wstąpił ná Niebiosá y siedzi ná Práwicy Bogá Oycá. Rozum mowi/ Ey miáłáby Pánná Dziecię porodzić/ á przedsięż Pánná zostáć. A toż Dziecię miáłoby być Synem Bożym y Bogiem od wieczności? Y yáko sie to zgodzić y stáć może? Item/ Miałby Człowiek zmartwychwstáć/ y siedzieć ná Práwicy Bożey? Nie możnać to rzecz yest. A dla tegoż Pánu Bogu nászemu podobáło sie/ ábysmy tákowe rzeczy Rozumowi nászemu przed oczy przedłożyli/ o ktore sie otrąca y gorszy. A gdy sie Rozum nie stánie Bogoboynym/ da sie vłowić á poyąć/ y prosto temu nie wierzy/ Tedy sie stánie Głupim/ y żadnych rzeczy s tych nie ogárnie áni wyrozumie.

Christus stał sie Człowiekiem y zmartwychwstał.

 Pátrz

Zmartwychwstánie Christusowe / naprzod było obyáwione Niewiástam.

Pátrz co tu zá ludzie Pan Bog k temu bierze/ ktorym Zmartwychwstániem Syná swego obyáwił? Zwłaszczá / bierze ku temu nierozumne Niewiásty / y vbogie Rybitwy. Niewiásty były nierozumne. Abowiem czyniły sobie tákowy koszt á nakłádek/ kupiły Ziół y drogich Máści. A gdyż tego nákupiły/ poszły yákoby we śnie/ Nie rozmyśláyąc coby czyniły / álbo przed sie bráli. A gdy yuż przyszły przed Bramę Miástá/ Tedy dopiero miedzy sobą rozmawiáły/ mowiąc / Y coż my czynimy? Izali niewiemy / iże wielki cieszki Kámień leży v drzwi Grobowych? By to były naprzod w Mieście rozmyśliły/ Iże Grob był záwálony Kámieniem / y k temu zápieczetowány y strażą obwárowány/ Tedyby były owszeki przed Miásto niewyszły. Ták nierozumne ne były/ Iże sie tego domyśláły y ważyły/ żeby Páná miáły pomázáć w Grobie/ przy ktorym Strożowie leżeli/ y gdzie Grob zámkniony y zápieczetowány był/ A yednák ty nierozumne zstáły sie pierwszemi/ ktorym Christus swoye Zmartwychwstánie obyáwił/ Y ony Káznodzieymi á Swiádkámi tego vczynił. Y Vczniowie byli też vbogiemi Rybitfámi/ A wżdy im Pan Christus tákowe wyrozumienie Pismá S. dał/ ktorego wszyscy wysoce rozumni y Náuczeni/ naywyższy Kápłani nie mieli.

Boże Słowo y vczynek bywa tylko przes obyáwienie wyrozumiány od prostych á podłych Ludzi.

Tákci P. Bog ten známienity vczynek/ Iże swe° Syná zmartwych wskrzesił/ obyáwić chciał/ tylko nierozumnym/ prostym/ podłym y głupim ludziō. Bo on ták owszeki zwykł czynić z słowem y z vczynkámi swoyemi/ Iże on to niedoskonáłym obyawia. Mądrym y rozumnym nie można to rzecz iest/ ku obyáwieniu. Y coż pomogło/ że Pan Bog nayáśniey to mowił/ y nápisał/ Yáko też owszeki wszystki Członki doyić yáśnie y yáwnie w Piśmie S. nápisáne są? Iż Pan Bog stworzył Niebo y Ziemię/ Y ten Członek o Stworzeniu ták Pismem świetym / yáko y vczynkiem / tym naylepiey okazał/ A yednák przedsie wiecey niżli dwádzieściá / Y owszem wiecey niżli trzydzieści Kacerzow á Odszczepieńcow sie náláżło / ktorzy przeciwko temu Członku wiáry Chrześciáńskiey byli. Y coż pomogło / Iż Pan Christus sam przy swym własnym Ludu yáśnie y yáwnie kazał / Y k temu swe Kazánia známienitemi Cudámi potwierdzał/ y vmárłe wskrzesał? Naymniey iście nic/ Bo sie náprzeciw temu stáwili/ y wywracáli mu yego słowá y vczynki/ yáko yedno nayhániebniey mogli. Yáko y Faryzeuszowie o tym mowili/ Iżeby Diabły wypedzał przes Beelzebubá/ Stárszego nád Diabły/ Luce y1.

A dla tegoż muśi Pan Bog ták z niemi postepowáć/ mowiąc / Gdyż tedy chcą być mądremi / á wiecey nic nie vmieyą/ yedno Słowo moye y Vczynki wzgárdzáć y sromocić / Thedy też Słowo moye ma być przed nimi zatáyone/ skryte y od nich niewyrozumiáne. Będzie ć przedsież Słowo moye yáśnie nápisáne y kazáne/ A yednákże sie to wszystko ma zstáć przes obyáwienie Duchá świetego niektorym prostym Ludziom / ktorzy sie o tym nie disputuyą áni sie swárzą / Ale prosto temu wierzą. A inszym ma thež to być y zostáć szczerą ciemnością y záślepieniem. Abowiem to im nic nie pomoże/ Chociaby im kto nayáśniey przed Oczy przedkłádał / Tedy yednák nic wiecey nie vmieyą / yedno ono bluźnić/ hánbić/ y przeciwko niemu mo-

mu mowić. A przetoż máyą Moyżeszá y Prorokow słucháć/ y sámi ye czytáć/ á wszákoż ich yednák oni nic nie wyrozumieyą.

Rowmie tákież tu Pan Christus swym prostym Vczniom oczy ich otwarzą/ y pismo im wykłada / iże Moyżeszowe y Prorockie Pismá inszemi Oczymá obaczáyą. Iż muszą wyznáć/ y rzec. Poyzrzy yedno/ Izasmy też tego dawno przed tym nie czytáli y nie słucháli. A yednákesmy tego nie rozumieli. Ale przeciwko temu wysoce rozumni Fáryseuszowie, y w Zakonie náuczeni záślepionemi zostáli/ Chocia też Moyżeszá y Proroki mieli y ony czytáli y ich słucháli. A wszakoż tego nic namniey nie rozumieli / Słowá tylko czytali/ A yednák nie wiedzieli co w nich było.

Moyżesz.

Moyżesz yest pierwszym/ od ktorego PAN Christus począł Pismo wykłádáć / ktore było o nim mowiono. Tenci był Prorokom dobrze znáyomy. Bo wszyscy Prorocy swoye Księgi y Pismá z Moyżeszá wzieli / Y ya gdybych ták okfitym był w Duchu/ wziąłbych tylko Moyżeszá przed sie / á wszystekbych Nowy Testáment z niego vczynił/ Gdyby yuż przed tym nie był vczynion. Swiety Piotr y S. Páweł máło piszą o spráwách y vczynkách Christusowych. Ale Ewángelia o Christusie bárzo możnie á dostátecznie przywodzą. Obacz yedno co S. Páweł z Historiey o Abráhámowych Syniech/ o Isááku y Ismaelu przywodzi Gal.4. Y co też S. Piotr y S. Páweł w Dzieyách Apostolskich czynią? Gdy prosto sentencye á namowy y mowienia (yáko sie sámy w sobie być widzą) z stárego Testámentu przed sie biorą/ A ták ważne y známienite kazánia z nich czynią/ iże sie káżdy temu muśi dziwowáć/ y rzec/ iże to práwie á dobrze vczyniono yest/ Alecbych ya tego owszeki w Moyżeszu był nie obaczył.

Matth. 22.

Coż też Pan Christus vczynił/ gdy Száduceuszom (ktorzy nie wierzyli o zmartwychwstániu / y żadnego Pismá / yedno tylko Moyżeszá trzymáli) vstá záwárły zámknął/ y ony przeświádczył y przezwycieżył o zmartwychwstániu vmárłych/ Matth. 22. Tam wziął przedsie naypospolitsze słowo Boże/ ktore oni mieli/ y Zydom było dobrze znáyome/ y na káżdy dzień go vżywáli/ Iż P. Bog rzekł/ Ya yestem Bogiem Abráhámowym/ y Bogiē Isáákowym/ y Bogiem Jakobowym etc. Coż Pan Christus z tego zámyka? Száduceuszowie nie wierzyli/ Iżeby Duch/ Anyoł/ Diabeł y wieczny żywot był. Ale P. Christus Moyżeszá/ ktory był Száduceuszom záćmionym slepym y niemym/ vczynił yáwnym/ widzącym y mowiącym/ y ták zámyka.

Zmartwychwstánie oczywe.

Bog yest Bogiem Abráhámowym / Isáákowym y Jakobowym/ To Moyżesz mowi Exo.3. Czego y wy Száduceuszowie nie możecie sámi przeć/ yeśli wy tedy macie Bogá zá tákowego / ktory yest Bogiem vmárłych / Coż tedy on zá Bog yest? Yeśli tedy Bog yest Bogiem Abráhámowym/ Isáákowym y Jakobowym/ yáko o nim Moyżesz powieda/ Tedyć muśi Abráhám Isáák y Jakob żyć. Abowiem gdyby Abráhám/ Isáák y Jakob nie żyli/ yákożby tedy Bog ich Bogiem był/ Ponieważ on nie yest Bogiem vmárłych/ Ale żywiących. A przetoż Abráhám / Isáák y Jakob muszą żyć/ chocia też vmárli y pogrzebieni są.

A tym

A tym przeświádczył y zwyciężył Pan Christus Sáduceuſze o zmartwychwſtániu vmárłych. Abowiem co rzeczono yeſt o Abráhámie/ Jſáaku y Jakobie/to też mamy rozumieć o Dawidzie / y o wſzyſtkich świętych Oycach y Prorokach/ że ci muſzą też żyć/yáko y Abráhám/ Jſáak y Jakob żywie/ Poniewaz rownie P. Bog ták dobrze Bogiem ich yeſt/ yáko y Abráhámowym/Jſáákowym y Jakobowym. Bo Bog nie może być Bogiem tego/czego yuż więcey niemáſz / ále muśi być Bogiem tego / co yeſzcze yeſt. Yeſli tedy Bog/yeſt Bogiem Abráhámowym y wſzyſtkich wierzących/ tedyć Abráhám/(ktory teras w Ziemi yeſt zákopány) y wſzyſcy Wierzący przed nim/muśi być y żyć. Przed oczymá náſzemi ſą owſzeki vmárłemi/Ale przed Bogiem żywą. Bo Pan Bog mowi / Toć yeſt Jmię moye wiecznie/ Y tym záwżdy vſtáwicznie mam być názywan/ Jże yeſtem Bogiem Abráhámowym/Jſáákowym/ Jákobowym/y wſzyſtkich wierzących.

Y ktożby ſie był ſpodział tákowey Głoſy y wykłádu ná ty krotkie/ poſpolite Słowá/ Jż Abráhám/Jſáák y Jakob muſzą zmartwychwſtáć / y w Smierci nie zoſtáną? A iżeby też Sáduceuſzowie przes tákowe poſpolite słowá o zmartwychwſtániu Vmárłych mieli być przeświádczeni y zwyciężeni/ ktore słowá oni bárzo dobrze wiedzieli/ A przedſię yednák ſobie zá to nie trzymáli/ Jżeby y yedno słowo we wſzyſtkich Kśięgách Moyżeſzowych o Zmartwychwſtániu mogło być nálezione/ Nie mowiąc/ iżeby ty poſpolite słowá ten Członek ták możnie okazáć y ná yáwność wydáć miáły. A przetoż wſzyſtko zależy w obyáwieniu y okazániu. Ci dwá Vczniowie czytáli też przed tym Moyżeſzá / Ale go nie rozumieli. Ale ſkoro PAN Christus do nich przyſzedł/ y Piſmo święte im otworzył y wyłożył/ Tedy to inſzemi Oczymá obaczyli / y tedyż to wyrozumieli / czego przed tym wyrozumieć nie mogli.

Pierwſza Obietnicá o Christuśię/ Gen. 3.

LOż tedy Pan Christus w tym Kazániu do Vczniow ſwoich z Moyżeſzá im przywiodł y przedłożył? Krom wątpienia pierwſzą obietnicę Łáſki / ktorą był Bog Adámowi y Ewie po vpadku dał/ Gdy do Wężá mowił/ Gen. 3. Vczynię Nieprziyacielſtwo miedzy tobą y Niewiáſtą / y miedzy Plemieniem twoim/ y Plemieniem yey/ To tobie ma Głowę zetrzeć/ A ty ye będzieſz w Piętę bodł. Ty słowá czyta Żyd/Turek y Pogánin/Ale nie baczy áni rozumie / co ſie w nich zámyka. Ale gdy obyáwienie Duchá świętego ku temu przychodzi/ tedy to bywa rozumiáno/co tám było mowiono.

Plemie.

Plemie Człowiecze bywá rzeczone w Piſmie S. podług Żydowſkiego Yęzyká Dziecięciem álbo Płodem. Niewieśćie Plemie zową Niewieśći przyrodzony Płod/álbo Dziecię z Niewiáſty národzone. Wąż bywa názywan Diabłem/ ktory w Adámie y Ewie Smierć y wieczny Gniew Boży ſpráwił. Głowa wężowá yeſt Diabłowa możność/ Moc y Kroleſtwo yego/ yáko yeſt Grzech/ Smierć/ Piekło/ Gniew Boży / y wieczne potępienie. Powieda tedy ten Text/ Dziecię z Niewiáſty národzone odeymie á weżmie Diabłu

Niewieśćie Plemie.

Wąż.

Głowá Wężowá.

Diabłu yego Możność/Moc/ y Páńſtwo/ Jże yuż więcey nie będzie mocnym Pánem Grzechu y Smierci/Ani też Człowieká w grzechu/w śmierći/w Gniewie Bożym/w potępieniu zátrzymáć nie może. To ſpráwi y ma ſpráwić to Dzieciątko z Niewiáſty národzone/y zetrze y ma zetrzeć Diabłu Głowę yego/to yeſt/yego Kroleſtwo/Grzech Smierć/ y Piekło. Ale Wąż to yeſt Diabeł/będzie przedſię to Dzieciątko w Piętę yego kłoł á bodł/ to yeſt/będzie ye dręczył y zábiiał/ cieleſnie.

Plemię Niewieśćie ſetrze Wężowi głowę.

I. Jże Christus muſiał ſie ſtáć práwym Człowiekiem

Z tego mowienia y z tych słow poczyna ſie y náſláduye wſzyſtek Nowy Teſtáment o Christuśie / Bo tu naprzod w tym oznaymiono yeſt / Jże to Plemię muśiáło ſie ſtáć práwym przyrodzonym Człowiekiem / Bo gdyby nie był práwym przyrodzonym Człowiekiem / Tedyby też nie mogł Plemieniem Niewieśćim/to yeſt/ przyrodzonym Niewieśćim Płodem y Dzieciątkiem być/

II. Jże Christus Swiętym y Spráwiedliwym Człowiekiem yeſt.

Powtore tym też oznaymiono yeſt/ Jże to Plemię y zetrzyciel Wężá/ muśi być świętym ſpráwiedliwym Człowiekiem / bez wſzego Grzechu poczęty y národzony. Bo Moyżeſz nie wſpomina tu żadneg Mężá/ Ale to plemię álbo dzieciątko tylko przywłaſzcza Niewieśćie ſámey. Abowię nie mowi/ Plemię Mężowe ma Wężowi Głowę zetrzeć/ Ale mowi / Niewieśćie plemię ma zetrzeć Wężowi Głowę yego. Bywáyą tedy wſzelkie plemienia ludzkie/ álbo dziatki w Piſmie S. Mężom przypiſáne. A przetoż gdyż to Plemię á Zetrzyciel Wężá/ Niewieśćie tylko przypiſáne á przywłaſzczone yeſt/ Tedyć to muśi bez Mężowey ſpráwy á vczynku być / y tylko z Niewiáſty pochodzić/ to yeſt/ s Pánny ſie národzić/ Bo ináczey tedyby nie mogł Niewieśćim Plemieniem być/ Alebo go Moyżeſz muśiał podług zwyczáyu Piſmá S. Mężowym Plemieniem názwáć.

Wſzyſtko to co ſie z Mężá y z Niewiáſty ná Swiát národzi/ Toć yeſt Grzeſzne/ w Gniewie Bożym y w przeklectwie ná śmierć potępione. Bo ſie poczyna y rodzi w Grzechu/ yáko o tym Piſmo świádczy/ Pſal. 51. Oto w Grzechu poczałem ſie/ y w Grzechu poczęłá mię Mátká moyá. To Ciáło y Krew yeſt do ſczątku złą chucią y nieposłuſzeńſtwem náprzeciw P. Bogu zárázone y ſkázone. Jże nic czyſtego áni świętego s niego wyniść álbo ſie národzić nie może. A przetoż żaden Człowiek z Mężá y z Niewiáſty bez grzechu pochodzić nie może. Ale wſzyſcy Ludzie z Oycá y z Mátki národzeni/ ſą dziatkámi Gniewu Bożego z przyrodzenia/ yáko S. Páweł Eph. 2. świádczy/ Z tego owſzeki żaden ſie wywikłáć áni wydrzeć nie może.

Psalm. 51.

Ephe. 2.

A dla tegoż Pan Bog náſz ku poczęciu y porodzeniu tego obiecánego Plemienia/ ktore miáło Wężowi Głowę zetrzeć/ tylko oſobę Niewieśćią wybrał/ ktora ſie ſtáłá bez Mężá Mátką tego Dzieciątká przes Duchá S. ktory poczęcie y národzenie w niey ſpráwowáł/ Aby zwłaſzczá to Plemię/ chociaby też práwym y przyrodzonym Człowiekiem z Ciáłá y ze Krwie náſzey/ nie w Grzechu poczęte y národzone było/ yáko inſze Adámowe Dziatki/ Ale áby było bez wſzego Grzechu ku ktoremuby Diabeł żadnego práwá áni mocy nie miał/ á iżeby Wężowi też Głowę zetrzeć mogło.

Po trzecie

III.
Iże Chrystus prawdziwym Bogiem iest.

Po trzecie yest też tu oznaymiono/ Iże to Plemie musiáło być prawdziwym wiecznym Bogiem. Bo yesli ma Weżowi Głowe zetrzeć/ to yest/ Pánem być nád Grzechem y Smiercia/ Diabłá podeptáć. A nas z yego mocy wyrywáć/ Vspráwiedliwienie y żywot nam zás dáć/ Tedyć przysłucha ku temu Boska wszechmocna Moc y siłá. Bo to nie yest ludzka moc y siłá/ chociaby był też práwie czystym y Swietym ná Ciele y ná Duszy (yáko y Adám naprzod stworzon był) Przedsiężby yednák Weżowi Głowe zetrzeć/ Grzech/ Smierć y Piekło zwycieżyć/ y nas z Szátáńskiey Mocy zbáwić nie mogł. Muśi to owszeki wietsza moc y siłá być niżli Człowiecza/ y owszé wietsza Moc y siłá niżli Anyelska. A dla tegoż to násláduye/ Iże to Plemie nie tylko Niewieśćim Synem muśi być/ ktorey sie żaden Mąż nie dotknął/ Ale też wiecznym Synem Bożym. Y ktożby to był mogł w tym mowieniu náleść? Owszeki żaden/ Ale gdy obyáwienie Duchá świetego y Swiátłośći Nowego Testámentu ku temu przychodzi/ Tedy sie to z Moyzeszá piekni náyduye.

IIII.
Iże P. Christus musiał cierpieć vmrzeć y zmartwychwstáć.

Dáley też z tąd to pochodzi/ Yesliże sie to Plemie z Niewiásty národziło/ Tedyć też było śmiertelne/ y musiáło też yáko y insze Plemie cielesnie vmrzeć. A gdyż Adámowi y yego Potomkom obiecáne yest/ że sie dla nich Człowiekiem sstáło y národziło/ y ku temu od Bogá posłáne yest/ Iżeby ye z ich vpadku zbáwione vczyniło/ Tedyć musiáło sámo Miásto nas zástepić/ y zá nas sie wydáć/ vmrzeć y dáć zábić. A gdyż Diabłá podeptáć y zwyciężyć miáło/ Tedy też nie musiáło w śmierći zostáć/ Ale zmartwychwstáć y wiecznie żyć/ Y przes swoye Zmartwychwstánie y Zywot/ począć możnie pánowáć. Aby ták swoye/ ktorzy weń wierzą/ też ná koniec z Grzechu/ z Smierći/ y ode Diabłá wybáwiło/ y ku wiecznemu vspráwiedliwieniu y żywotu domieśćiło.

To wszystko nász Pan miły Iesus Christus/ bez wątpienia/ tym dwiemá Vczniom z tego głownego mowienia Moyzeszowego/ yáko to z pierwszey obietnice o nim/ s ktorey też y drugie poszły/ okfituyącym Duchem świetym dosić szeroko wyłożył/ y swoye Meke y zmartwychwstánie s tegoż mocnie okazał. Zdádząć sie to owszeki być przykre y ciemne y trudne słowá/ s ktorych sie ludzki rozum/ gdy ná nie przyydzie/ y onych słucha/ náśmiewa y ony gáni. Ale gdy ná ty słowá przyydą prośći ludzie/ ktorym Duch świety przes swoye kazánie á przepowiedánie to oznaymi. Iże serdecznie w to wierzą/ Tedy wydáyą z siebie tákową moc y ogień/ Iże mocnie przy tym stoyą y przy tym zostawáyą/ y dla tego sie dádzą meczyć y zámordowáć. Z tákowego też kazánia y obyáwienia náuczyli sie mili Apostołowie/ S. Piotr y Páweł y inszy/ Iże oni tylko z tego yedynego mowienia v Moyzeszá nápisánego/ cáłe Kazánie/ y owszem cáłe Kśiegi á Nowy Testáment vczynili. Czego iśćie wszystek Swiát ze wszystkim swym Rozumem/ Mądrośćią y Nauką rozumieć nie może.

1. Pet. 1.

Abowiem ták mowi S. Piotr/ 1. Pet. 1. Iże o zbáwieniu pytáli y bádáli sie Prorocy/ ktorzy o przyszłey Łásce prorokowáli/ Y bádáli sie ná

ktory

ktory y yáki czás dawał znáć Duch Christusow/ ktory w nich był. A gdźiesz to stoyi v Moyzeszá nápisáno o Duchu Christusowym? Albo ktoż S. Piotrowi powiedział/ Iże Christus przed wszystkiemi Prorokámi wespołek z Duchem świetym był/ A iż Duch Christusow w Prorocech y przes Proroki o Christusie prorokował? Izali to słowá są ktorego Rybitwá z Bethsáidy/ álbo niektorego bárzo Rozumnego y w Pismie náuczonego/ álbo niektorego Mądrego Pogánina? Owszeki Nie/ Ale są słowá obyáwienia/ przes ktore Duch świety/ ktory przed tym w Prorocech o Christusie prorokował/ S. Piotrowi Sercá yego poruszył y ono ośwyećił/ Iże wyrozumiewa Proroctwá Prorockie/ y ony inszym przedkłádáć y wyłożyć może.

Duch Christusow w Prorocech.

Tákież też gdy mowi/ 1. Pet. 3. Przes Zmartwychwstánie IESV Christusowe/ ktory ná Práwicę Bożą do Niebá wstąpił/ y są mu poddáni Anyołowie/ y Możnośći y Siły. Y skądże to on ma? Niemáć on tego owszeki z własnego Rozumu swego/ Ale s Pismá świetego/ z Stárego Testámentu/ Ale iśćie nie bez obyáwienia Duchá świetego/ z ktorego ták zámyka/ yesliże Christus zmartwychwstał/ y ná Práwicę Bożą do Niebá wstąpił. Tedyć yest zápewne Pánem nád wszystkiemi Anyołmi. Káżdy Anyoł yest ták możny/ Iże wszyscy Krolowie ná Ziemi ze wszystką ich mocą náprzećiw yemu/ tylko prosżkiem álbo żdźiebłkiem są. Ale IEsus Christus Plemie Niewieśćie álbo Płod/ Pánem yest náde wszystkiemi Anyołmi/ Nie tylko nád złymi y potepionemi/ Ale też y nad dobremi y Błogosłáwionemi/ A toć mowi S. Piotr z obyáwienia Duchá świetego.

1. Pet. 3.

Christus Pánem yest nád wszystkiemi rzeczámi.

Yesliże tedy Iesus Christus práwe przyrodzone Niewieśćie Dźieciątko/ ná Práwicę Bożą do Niebá wstąpił/ y sstał sie Pánem nád wszystkiemi Anyołmi/ Tedyć też muśi Bogu rownym/ y owszem sámym Bogiem być. Bo Pan Bog nász nie sadza nikogo podle siebie/ ktoryby stworzeniem/ á yemuby nierownym był/ yáko yest nápisano/ Esa. 42. Ia PAN/ toć yest Imie moye/ Sławy moyey żadnemu nie dam/ áni moyey Czći Báłwanom. Y Psalm. 71. Boże y kto tobie rownym yest? Y Psal. 86. PANIE żaden tobie nie yest rowny miedzy Bogi. A gdyż tedy Iesus Christus Pánny Máriey Syn/ z Bogiem Oycem siedzi/ Tedyć muśi też Pánu Bogu rownym y sámym Bogiem być. Gdybych ya też wziął Moyzeszá przed sie/ Psálmy/ Ezáiaszá Proroká/ y Duchá S. ktorego Apostołowie mieli/ tedybych też owszeki ták dobrze vczynił Nowy Testámét/ iáko kiedy y Apostołowie vczinili. Ale gdyż my Duchá S. nie ták okficie mamy/ Tedy też muśimy z ich Studniczek pić y wziąć to co oni nam nápisáli.

Esa. 42.

Psalm. 71.

Psalm. 86.

A dla tegoż musiáło to być piekne y zacne Kazánie/ ktore Pan nász Iesus Christus Vczniom swoim vczynił/ Gdy im począł przywodzić Pismo S. z Moyzeszá y ze wszystkich Prorokow/ y ono im wyłożył/ ktore było o nim mowione/ Przes ktore słusznie sie ich Sercá zápaláły y gorzáły. Abowiem go było bárzo miło á wdźiecznie słucháć/ Gdy im Pismá S. ktore przed tym záćmione y niewyrozumiáłe były/ ták iásnie otworzył y wyłożył.

Yákoż

Iákoż záiste pierwßa Obietnicá o Plemieniu Niewieśćim/ yest owßeki ciemna y niewyrozumiáła Ludzkiemu Rozumowi / y zostawáyą mu ty słowá ßczyrym y twárdym Krzemieniem / y ostrym Cierniem/ z ktorych nic wytłoczyć y wyrozumieć nie może / Ale tym wiecey sie w nich owikle y zgorßy. Ale kiedy ku temu obyáwienie Duchá S. przychodzi / Tedy też zá tym pochodzi y wyrozumienie / yáko yuß powiedziano yest / Iże ono Dzieciątko z Niewiásty álbo z Pánny národzone prawdziwym Bogiem y Człowiekiem yest / ktory Diabłá w swoyim własnym ciele zwyciężył / Grzech y Smierć pzecz oddálił / A ná to Myeysce Vspráwiedliwienie y Żywot wieczny nam záś dał.

A tákowe Kazánia przysłucháyą tylko ku prostym Ludziom/ Mądrzy y Rostropni Ludzie nie przysłucháyą iście ku temu / áni go też mogą scierpieć/ yáko to w Fárizeußách y w Zakonie náuczonych widzimy/ ktorzy Pánu Christusowi wßystki yego słowá wywrácáli/ yáko yedno nayádowiciey y nagorzey mogli/ Chociaby im też mowił yákoby yedno naylepiey chciał. Yesli Cudá y Známioná czynił/ Tedy powiedáli że on to czynił przes Belzebubá stárßego nád Diabły/ A iżeby był Czárownikiem y Czárnoksiężnikiem. A dla tegoż to Kazánie yest vczynione głupim y ßalonym Niewiástom/ ktore były Máśći y Ziół nákupiły/ y ßły aby Páná pomázáły / Nie pámietáyąc ná to/ iże Grob zápieczetowány / y Strażą dobrze obwárowány był. Y vbogim Rybitwom/ ktorzy nie chcieli mądremi być/ yáko Fárizeußowie y Mędrcy v Pogánow/ Ale Rozum swoy poddáli pod posłußeństwo Christusowi/ mowiąc/ To Pán Bog mowił/ A przetoż temu wierzę/ chociaby sie to Rozumowi głupia rzecz być zdáłá/ wßákże sie to mnie spodoba/ y moye Serce bywa przes to pobudzone y zápalone. A dla tegoż przy tym zostawam/ y swoye Ciáło y Żywot przy tym pokłádam.

A przetoż káżdy miey ná to dobrą bácznośc/ Iżeby sie stał prostym Vczniem Pismá świetego/ Bo mądrzy Ludzie ku temu nie przyydą/ S. Pismo sstawa sie im zámknione á niewyrozumiáłe. S. Augustin vskarża sie sam w tym/ że naprzod sámym tylko rozumem do S. Pismá sie vdał / y przes wßystke dziewieć lat tego sie vczył/ że chciał Pismo święte rozumem ogárnąć. Ale im wiecey sie w nim vczył/ tym mniey w nim rozumiał / Aż ná ostátek z vpadkiem swym doświádczył sie tego/ Iż musi rozumowi oczy wykłoć y rzec/ Co Pismo S. powieda / Mußę sie tego Rozumem swym nie bádáć/ Ale temu prostym sercem wierzyć. A gdyż to vczynimy/ Tedy sie Pismo S. sstawa yásnym y przezroczystym / ktore przed tym záćmione było. Tákież też mowi S. Grzegorz/ (ktorey rzeczy ya sie bárzo dziwuye/ yáko ten Człowiek ku temu známienitemu mowieniu przyßedł) Scriptura Sancta, est fluuius, in quo Agnus peditat, & Elephas natat: Swiete Pismo yest Wodá/ w ktorey Elephant álbo Słoń pływa y tonie/ Ale Báránek przechodzi y brnie/ yáko przes miáłki Strumień. Krotko mowiąc/ żaden nic nie spráwi/ gdy święte Pismo rozumem bywá czytane y ogárnione/ Ale gdy obyáwienie ku temu przydzie/ yáko sie tu Vczniom sstáło/ toć spráwuye y czyni.

S. Augustinus.

S. Gregorius.

Moyzeß

MOyżeß yest pierwßym/ yákom yuż rzekł/ z ktorego PAN Christus poczyna Vczniom swoyim Pismo otwarzáć á wykłádáć/ álec on nie tylko pirwßą obietnice o Niewieśćim Plemieniu z Moyżeßá wziął y one wyłożył. Ale też bez wßelkiego wątpienia inße głowne mowienia ku temu przydał/ yáko to/ gdy Pan Bog Abráhámowi z przysięgą obiecał/ mowiąc/ Gen. 12. y 22. W Plemieniu twoim będą dobrorzeczeni wßyscy Narodowie ná ziemi. Item mowienie/ Gen. 49. Nie będzie odyete Sceptrum od Judy áni Pánuyacy z Loná yego/ Aż Silo (to yest Wodz) przydzie. A ku temu Narodowie przystáną. Vwiąże swe Osłe v Winney Máćice/ y v známienitey Látorośli Osłatko Oślice swoyey. Omiye swe ßaty w Winie/ A swoy Płaßcz we krwi Gron winnych. Jego Oczy są czerwieńße niż Wino/ A zeby iego bielße nizli Mleko. Ty słowá są záćmione y zámknione/ A osobliwie gdzie stoi o omyciu Płaßczá / czerwonych Oczách/ y białych Zebiech/ Ale gdy Káznodzieyá á Wykłádácz ná to przydzie/ yáko tu Pan Christus przyßedł/ tedy stáną sie yásnemi y yáwnemi.

z Moyżeßá.

Gen. 12. y 22.

Gen. 49.

Abowiem z Proroká wziął to mowienie 2. Sámuel. 7. Gdzie Pan Christus Dawidowi obiecány był: A gdy sie iuż twoy czás spełni/ Iże z Oycámi twemi záśnieß/ Wzbudzę Plemię twoye po tobie/ ktore wynidzie z Żywotá twego/ Temu potwierdzę yego Krolestwo. Ten zbuduye Dom Imieniu memu/ y potwirdzę yego stolec Krolewski wiecznie/ Będę Oycem yego/ A on będzie Synem moim. Y Psal. 132. Pan Dawidowi prawdziwą przysięgę przysiągł/ od ktorey sie on nie odwroći/ Postánowię ná twoim Stolcu Owoc żywotá twego.

z Prorokow.

2. Sámuel. 7.

Psalm. 132.

Ty y inße mowienia wyłożył náß Pan Jesus Christus swoim dwiemá Vczniom z Moyżeßá y z Prorokow/ Iże im Pismo S. ktore przed tym było ßczyrą opoką y ciemnością/ stáło sie ßczerą świátłością y ogniem/ z ktorego serce ich gorzáło. Tym bywa nam oznaymiono/ Iże ku wyrozumieniu Pismá S. przysłucha obyáwienie/ ktore Duch S. yáko to práwy wykłádácz/ Słowo Boże zwierzchnie przes vstne Kazánie/ y wnetrznie przes oświecenie w sercu / oświeca. Żydom ty słowá/ ktore o Christusie kazáne były/ stáły sie ßczerym Kámieniem / Ale Vczniom y inßym ktorzy go vprzeymie y prostym sercem słucháli/ y ono przyieli/ było świátłością y ogniem / z czego ich Serce pobudzone y zápalone/ pocießone y wesołe też było.

Mamy tedy święte Pismo y Słowo Boże rádzi czytáć/ onego słucháć y z nim sie obchodzić. Bo ku temu dáye Duch święty / ktory przes Słowo Możny yest/ wyrozumienie/ yáko to w tych Vczniách widzimy/ ktorzy rozmawiáli ná drodze o Piśmie S. y rádziby ye wyrozumieli/ á wßákoż go wyrozumieć nie mogli. Tám sie Pan Christus do nich przyłączył/ y známienite im kazánie vczynił/ Wziąwßy słowá y mowienia z Moyżeßá z Prorokow y z Psálmow/ y vczynił im ták yásne/ Iże ony Pismá wyrozumieli. Tákież sie też y nam stánie/ Yesli Pismá święte vprzeymie sobie przedłożymy/ tedy naydziemy serdeczne náße kochánie y rádość/ y Christusá práwie vzna-

Słowem Bożym mamy sie rádzi obchodzić.

my/ yáko

my/ yáko násze Grzechy nosił/ y yako z Abráhámem/ Isáákiem y Jakobem wiecznie żyć bedziemy/ yedno tylko tego potrzebá yest/ Abyśmy prostemi Vczniámi y głupiemi zostawáli. Yáko y tu ci Vczniowie y Niewiásty byty.

Bo do tych Kśiąg/ ktore bywáyą rzeczone świetym Pismem/ nie przysłucha żaden mądry Mistrz/ áni zwádliwy. Pan Bog dał insze Nauki/ Grámmátike/ Dialektike/ Rhetorike/ Philosophią/ Nauke w Práwiech/ y Lekárską Nauke/ Tám medruy/ wadz sie/ bádaj sie y pytay/ coby práwie y niepráwie było. Ale tu w świetym Pismie y Słowie Bożym swaru y pytánia poniechay/ mowiąc/ Pan Bog to mowił/ A przetoż temu wierze. Nie mamy sie tu bádáć áni pytáć/ yáko/ álbo co? Ale sie to ták ma/ Day sie ochrzćić/ y wierz w to Plemie Niewieście JESV Christá prawdziwego Bogá y Człowieká/ Iże przes yego Smierć y Zmartwychwstánie masz mieć Grzechow odpuszczenie y żywot wieczny. Nie pytay dla czego/ y yáko to może być? yesli to vczynisz/ Tedy sie w tobie serce zápali/ y bedziesz kochánie y wesele á rádość s tego miał. Ale yesli sie zás bedziesz spierał y pytał/ yáko to może być? Tedys yuż odstąpił od Prawdy y práwego wyrozumienia Pismá świetego. Ci Vczniowie nie spieráli sie s Christusem/ áni pytáli sie dáley yákoby to być mogło/ Ale ku Słowu Christusowemu przystáli/ y słucháli co on im powiedał/ Tám też Słowo Boże ze wszelką mocą w nie wstąpiło/ y serce ich ták oświecone było/ Iże w tym żadnego wątpienia nie mieli y sstáli sie ochotnemi/ y goreyącemi y wesołemi/ Ták á nie ináczey yákoby przes ogień szli.

Do Pismá świetego nie przysłucha żadny mądry Mistrz.

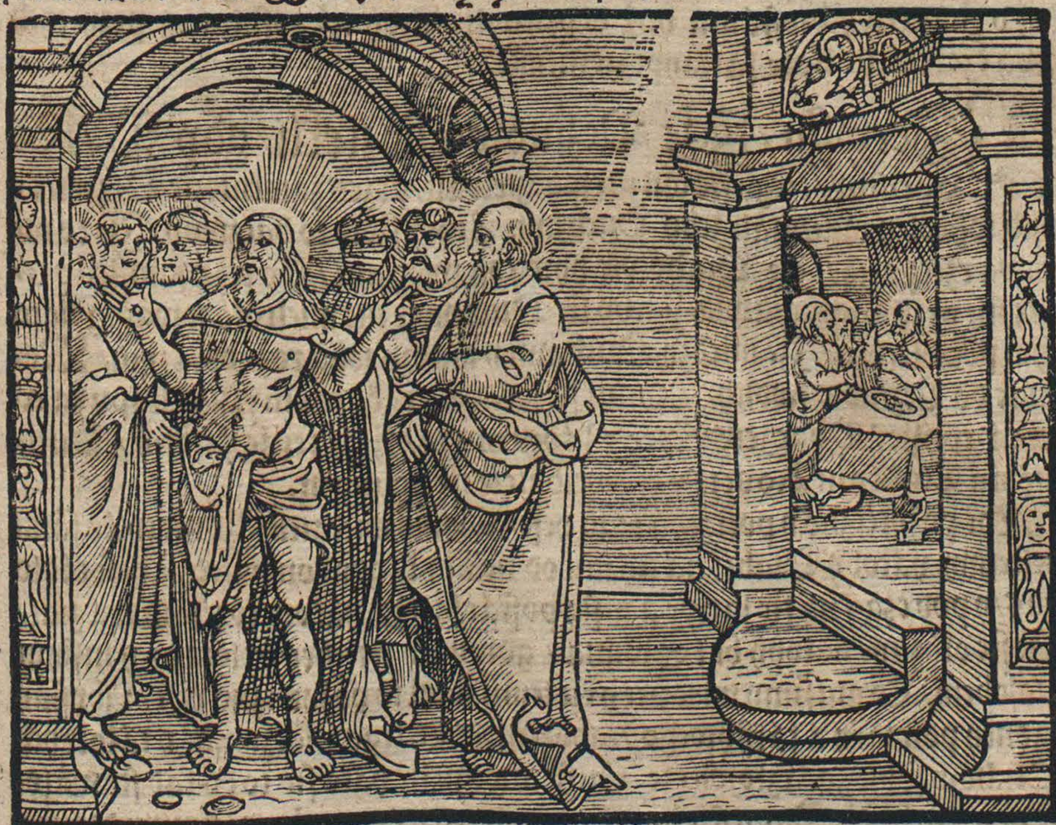
We Wtorek Wielkonocny/

Euangelium Luce XXIIII.

A gdy oni mowili/ stánął sam JEsus w pośrodku ich/ Y rzekł im/ Pokoy wam. Ale oni zlęknszy sie/ y będąc przestrászeni/ mniemáli żeby Duchá widzieli. Y rzekł im/ Przeczzeście sie zátrwożyli? Y myśli wstępuyą w Sercá wásze? Oglądaycie Rece moye y Nogi moye/ Iże ya tenże yestem/ Mácaycie mie/ y oglądaycie/ Boć Duch Ciáłá y Kośći nie ma/ Yáko widzicie że ya mam. A gdy to rzekł/ vkazał im Rece y Nogi. A gdyż yeszcze oni nie wierzyli/ y dziwowáli sie dla rádośći/ Rzekł do nich/ Macie tu co ku yedzeniu?

A oni mu

A oni mu podáli cześć Ryby pieczoney y nieco Plástru Miodu. Y wziął/ y yadł przed nimi.



Y rzekł do nich/ Tyć są słowá ktorem mowił do was/ gdym yeszcze był s wámi/ że sie musiáło wypełnić wszystko/ co nápisano yest w Zakonie Moyżeszowym/ y w Prorocech/ y w Psálmiech o mnie. Thedy otworzył smysł ich/ áby rozumieli Pismá/ y rzekł do nich/ Tákci nápisano yest/ y ták musiał Christus cierpieć/ y wstáć zmartwych dniá trzeciego/ á iżeby kazano było w Imie yego * Káyánie y odpuszczenie Grzechow miedzy wszystkimi Narody/ Poczawszy od Jerusálem.

Albo Pokutowánie.

Tá Historia stáłá sie też w dzień Wielkonocny tedysz/ gdy ci dwá Vczniowie z Emaus zás do Jerusálem przyszli y yedennaście Vczniom obyáwili/ co ich podkáło/ Y yáko Páná vználi w łamániu Chlebá. Y rowniе táż Historia yest/ ktora bywa w przyszłą Niedziele z Ewangeliey świetego Janá kazána. Okrom

Anno 1538. domi.

tego/

tego/ Iże tám o Tomaszu osobliwie wspomina/ Y dzieye ktore w tydzień potym násláduyą/ też ku temuż przydáne są. Mogłyby z tey Ewángeliey wiele częśći być vczynione/ Bo yest obfita Materia. Ale gdyżeśmy Człónek o Zmartwychwstániu iuż odpráwili/ Tedy też zostániem przy tych dwu częśćiách/ ktore są nayprzednieysze.

I. PIerwsza/ Iże Vczniowie się zlękli/ gdy PAN Christus/ czego się oni nie spodziewáli/ przes zámknione Drzwi/ do nich wszedł/ y mniemáli żeby Duch był. Z tych słow to baczymy/ Iże to nie nowa rzecz yest/ Iże Duchowie bywáyą widziani/ Bo też y sam Pan tegoż nie przy ani odmawia/ Iżeby się Duchowie nie mieli okázowáć/ Ale to tym potwierdza/ Iże miedzy Duchámi y miedzy sobą rozność czyni/ Mowiąc do Vczniow swoich/ Czemu się lękacie y tákowe myśli wstępuyą w sercá wásze: Obaczcie Ręce y Nogi moye/ iż ya tenże yestem/ Duch niema Ciáłá áni Kośći/ yáko widzicie iże ya mam.

Duchowie niektedy się też okázuyą.

Toć pożyteczno y potrzebá tego yest/ ábyśmy wiedzieli/ Iże nie tylko sámi yesteśmy/ yákoby Diabeł ná sto mil od nas był/ gdyż on wszędzie yest około nas/ y pod czás ná się lárwę á insza postáć bierze/ yákom to y sam widział/ Iże się okázuye yákoby był Swinią/ goreyący wiecheć Słomy/ y inszym sposobem. To musimy wiedźieć y ku temu nám to pożyteczno yest/ Abyśmy żadney powiáry á fáłszywego Nabożeństwá s tego nie czynili/ y tákowych Duchow sobie zá Człowiecze Dusze nie mieli/ yáko się to do tąd stawáło/ Y przes to Msze Papieskie bárzo y tym więcey pomnożone/ potwirdzone y pochwalone były/ Bo káżdy był tego domniemánia/ Gdy się ták Diabeł okázował y słyszan był/ żeby to były Człowiecze Dusze/ ktoreby tego pożądáły/ Iżeby zá nie Msze były czytáne y trzymáne. A iżeby były wybáwione z Czyscá. Tákowych Historiy yest pełno we wszystkich Księgách Papieskich. Ale co z tego zá brzydkie Błędy y Báłwochwálstwá násládowáły/ O tym niestotyż bárzo dobrze y názbyt wiemy.

Ku czemu potrzebá yest wiedźieć/ Iże się Duchowie okázuyą.

Bo tym był Czyściec potwierdzon y záchowan. Przes Czyściec potym zasługę zá włásne y inszych Ludzi vczynki/ potwierdzono y zachowano/ yákoby vmárłym pożyteczne być miáły. Ale yáko przes tákową fáłszywą náukę/ Smierć y zmartwychwstánie Christusowe zelżone/ A ludzkie vczynki powyższone są/ łatwie to káżdy obaczyć może. Po trzecie z tąd też násládowáłá omierzła y hániebna brzydliwość Mszy/ Przes ktorą Ofiárá Christusowa do szczątku zátłumiona/ Y świątość Wieczerzy Pańskiey ku brzydkiemu złemu vżywániu obrocona byłá/ yákoby tylko miáłá być vmárłym/ A nie żywym ku pożytku postánowiona. Ten Błąd y Nędzá s tey powiáry á fálszywego Nabożeństwá powstáłá/ Iż gdy Dyabeł insza postáć ná się wziął/ á raz się ná yednym mieyscu ták/ á drugą raz ná inszym mieyscu inákszym być okazał/ Tedy káżdy temu wierzył/ że to nie yest Dyabeł/ Ale Duszá Człowiecza. Ale gdyby to byli sobie zá Diabłá trzymáli/ Nie łatwieby byli temu vwierzyli/ Bo wiedzą iże on Morderzem y Łgarzem

Błędy ktore z okázowánia Duchow w Papiestwie násládowáły.

y Łgarzem yest. A przetoż też Pan Christus świádectwá yego ná ten czás nie chciał mieć/ Chocia prawdę powiedał/ yáko to widzimy/ Marci j. Y ná inych mieyscách/ Gdzie mu P. Christus zákazał/ áby nie mowił/ y nie chce yego świádectwá mieć/ Chociaby też y prawdę powiedał.

Potrzebna tedy yest tá część/ Iżebyśmy wiedzieli y wierzyli/ Iże to prawdá yest/ Iże się pod czás Diabeł okázuye/ teras ták/ drugi ras ináczey/ Yáko też y święći mili Anyołowie czynią. Bo my chodzimy y stoyemy záwżdy miedzy Anyoły y Diabły. Diabli ná to bácznośc máyą y o to vsiłuyą/ yákoby zámordowáć/ vtopić/ zwieść y szkodę nam vczynić mogli. Dobrzy Anyołowie są záś około nas/ Gdy dobrymi y Bogoboynymi yesteśmy/ Aby nad od szkody bronili/ y záchowáli. A toć mamy wiedźieć dla tego/ Iżebyśmy się náuczyli Páná Bogá bać/ A iżebyśmy tym pilniey się ná káżdy dzień żegnáli/ y Páná Bogá tym vprzeymiey o obronę náprzećiw złym Duchom wzywáli. Iżeby nam nie szkodzili/ á Morowym Powietrzem nas nie zárażáli/ áni inszych vćiskow á Nędze nam zádawáć nie mogli. Kto od tákowych rzeczy chce bezpiecznym być. Tedy to yest naylepsza y naypewnieysza rzecz/ áby w Boyáźni Bożey żył/ pilnie się modlił/ Wiele y rad o Bożym Słowie rozmawiał. Toć yest práwy Krzyż/ ktorym się my mamy żegnáć/ y przećiwko temu Nieprzyiacielowi bronić/ Bo on w tey Szkole nie rad zostawa/ Gdzie Słowo Boże bywa przedłożone/ Y muśi precz vstąpić. W Kośćiele też teraz nie zostawa/ Bo ták mowi Christus/ Gdzie dwá álbo trzey w Imię moye zgromádzeni będą/ Tám ya w posrodku miedzy nimi będę. A gdzie Pan Christus yest/ Támći też Diabeł długo mieszkáć nie może.

Mamy Páná Bogá o obronienie prośić náprzećiw złym Duchom.

A dla tegoż mamy Słowá Bożego rádzi słucháć/ częstokroć y wiele ná nie pámiętáć/ Y rádzi o nim mowić. Ale gdzie się kto kocha we łży/ omawiániu/ w grzechu/ y we złym sumnieniu żywie/ Tám się też wnet Diabeł naydzie/ y ku tákowemu się przyłączy/ Ale Christus y Anyołowie yego od tákowego odstępuyą. A przetoż nie ma tego żaden przeć/ Iżeby się Diabeł nie dał widzieć/ A iżeby Ludzi nie strászył áni zwodził/ álbo im potáyemnie ktorey szkody nie miał czynić. A przetoż gdy to czyni/ Tedy się przeżegnay świętym Krzyżem/ Wzyway Páná Bogá/ y modl się. Niechże on potym tłucze się/ y kołáce yáko yedno długo chce/ Tedy ty yednák przed nim zostániesz w pokoyu/ y bezpiecznym będziesz/ y mow mu śmiele w oczy/ rzekąc/ Yesteś ty Dyabłem/ y zostániesz Diabłem/ Ale ya yestem Chrześciáninem/ y mam nád sobą mocnieysze° Páná/ nizli ty yesteś/ A dla tegoż mi day pokoy.

Yáko się mamy Diabłu bronić.

Mnie się to częstokroć stawáło/ Iże w domu moim kołátánie vczynił/ chcąc mię vstrászyć. Alem ya wezwánie swoye przed się wziął/ mowiąc/ Wiem/ Iże mię Pan Bog w tym Domu postánowił/ Iże mam w nim Pánem być. Yesli tedy masz więtsze wezwánie/ nizli ya/ y yesteś tu Pánem/ tedy tu zostań. Ale ya to dobrze wiem/ Iże ty nie yesteś tu Pánem/ Ale przysłuchasz ná insze mieysce/ zwłaszczá/ w odchłań y ná przepáść piekielna. Tákem záś potym zásnął/ y dopuśćiłem się mu gniewáć y kołátáć poki chciał/

Yáko mamy Diabły kołácące się w Domu wygániáć.

Bom wiedział dobrze/ że on mnie nic vczynić nie mogł. Táć yest tedy pierwsza część/ ktoreysmy opuścić nie mogli/ gdyż Vczniowie Christusowi/ y sam Pan Christus o Duchách rozmawiáli/ ktorzy są Duchámi złemi/ y dla tegoż sie też okázuyą/ Aby ludzie stráßyli y boyáźliwe vczynili.

DRuga część yest/ Iż Pan Christus mowi/ Iże musiał cierpieć/ y zmartwychwstáć/ y dopuścić áby kazano było w Imię yego Káyánie álbo Pokutá y odpußczenie Grzechow miedzy wßystkiemi Narody/ poczawßy od Jerusálem. Dla tego vmárł/ powieda/ y zmartwychwstał/ Iżeby w Imię yego kazánie wyßło/ nie tylko w Jerusálem/ Ale też y miedzy wßystki Narody. W Jerusálem miáło sie owßeki Kazánie począć. A wßákoż nie tylko w Jerusálem miáło zostáć/ Ale przes wßystek Swiát iść y ßerzyć sie. Bo on chce nápełnić wßystek Swiát kazániem swoyey S. Ewángeliey. Ale coż ma tedy być kazano? To/ iże on vmárł/ y trzeciego dniá zmartwychwstał. Tenci yest głowny Członek Nauki náßey Chrześciáńskiey.

II.

Co ma być kazano w Imię Christusowe.

A tu stoyą obiedwie rzeczy/ ktore máyą być kazáne/ y dla czego Christus vmárł/ y zmartwychwstał/ Zwłaßczá/ Iże w Imię yego Káyánie álbo Pokutá y odpußczenie grzechow ma być obyáwione. Mowi tu yáwnie y dosyć wyrozumiále/ w Imię yego. Bo nie yest żadne Káyánie á Pokutá y żadne Odpußczenie Grzechow w Imię ktorego inßego/ tylko w Imię Christusowe. Nie płáci áni káyánie álbo pokutá/ áni Odpust w Imię S. Piotrá/ álbo w Imię S. Páwłá/ Y owßem dáleko mniey w Imię moye/ Iżebych sie chciał stáć Mnichem/ y ten álbo inßy vczynek przed sie wziąć/ Iżebych sobie Odpußczenie Grzechow tym zásłużyć miał. Ale to ták ma być rozumiano/ W Imię yego ma być Odpust kazan/ Że on to przes swą Mękę y Zmartwychwstánie nam pozyskał. Iż/ kto chce mieć odpußczenie Grzechow/ Ten ma wierzyć/ Iże Pan Christus zá niego cierpiał y vmęczon yest/ y zás zmartwychwstał. Toć ma być owßeki práwe kazánie.

Ale iżebysmy wiedzieli/ Iże tákowe kazánia nie záras mogą być wyrozumiáne/ y nie záraz sie go też możemy náuczyć/ gdybysmy ye tylko raz słyßeli. A przetoż Ewángelistá pilnie tu ty słowá przydał/ mowiąc/ Iż Pan Christus otworzył im Zmysłkich/ Iże Pismo wyrozumieli. A toć iście k temu przysłucha/ Bo ináczey kiedyby tego nie było/ Tedy Ludzie chodzą ná Kazánie/ y zás wychodzą/ yákoby Krowy/ Tám niemáß żadnego Rozumu/ y nie może żaden tám ták mądrym być/ żeby to rozumiał/ Aliż Pan Christus naprzod przy nim będzie/ y rozum yego otworzy.

Coż tedy bywa nazywano Káyánie álbo Pokutá y Odpußczenie grzechow? Albo yáki to Zmysł y wyrozumienie ma/ Iże Pan Christus Káyánie álbo Pokutę y odpußczenie Grzechow wespołek złącza/ y yáwnemi wyrozumiáłemi słowy mowi/ że to ma być kazano miedzy wßystkimi Narody/ A wßákoż yednák ma sie to począć pierwey w Jerusálem? Yest to owßeki przykre Kazánie/ Iż miano począć Káyánie álbo Pokutę kázáć w Jerusálem/ Gdzie

lem/ Gdzie bárzo świeći Lewitowie/ Książętá Kápłáńskie y Lud Boży był. Tuby káżdy tego domniemánia był/ żeby tám nie potrzebá było tákowego kazánia o Káyániu álbo Pokucie y o Odpußczeniu Grzechow. Ale coż tedy tego zá przyczyná yest/ Iże Pan kazał Káyánie álbo Pokutę kázáć w Jerusálem/ Gdzie byli świętßy Ludzie podług Zakonu/ y mowi/ Mili Lewitowie y Żydowie/ czemu wy macie pierwßemi być/ y od was ma sie począć/ żeby wam Káyánie álbo Pokutá byłá kazána?

Káyánie álbo Pokutá ma też być kazána bárzo świętym Ludziom.

Odpowiedź ná to/ Káyánie álbo Pokutę kázáć nic inßego nie yest/ yedno Ludzie Grzeßnemi czynić y obwiniáć/ y mowić/ Aby sie polepßyli. Krotko mowiąc/ Káyánie álbo Pokutę kázáć bywa názywano/ Ludowi przedkłádáć y opowiedáć/ Iże oni w tákowym przeklętym y potępionym stanie á żywocie są/ Iże nie można rzecz yest/ żeby sie mogli stáć zbáwionemi/ yeśliby sie nie polepßyli y inßemi sie nie zstáli. Gdyż tedy Pan Christus chce mieć/ Aby tákowe kazánie Pokuty miáło być miedzy wßystkim Ludem kazáne/ Tedy też nie chce áby ktory Człowiek ná Swiecie był wymowiony áni wyięty z tego/ Ale chce/ Iżeby sie wßyscy zá grzeßne vznawáli/ y winnemi dáli. Y owßem gdyż to chce mieć/ Aby tákowe Kazánie w Jerusálem miedzy Bożym Ludem/ y ná naywiętßym mieyscu miáło być poczęte/ Tedy też ony zá Grzeßne ma y potępia/ ktorzy sie świętemi być mniemáli/ Y chce/ Iżeby też Fáriseußom to było powiedziano/ Iżeby sie polepßyli/ Boć sie oni gorzey spráwowáli/ niżli Nałożnice á Kurwy y niepoczciwe Niewiásty y Lotrowie/ Ponieważ sie oni yeßcze tak dobremi y świętemi być mniemáli/ yákoby tego kazánia o Pokucie nie potrzebowáli.

Káyánie álbo Pokutę kázáć co yest.

A dla tegoż Pan Christus potępia tym roskazániem wßystek Swiát/ y wßystki ludzie ma zá grzeßne ták Żydy yáko y Pogány/ Y chce to mieć/ Yeśliże więc tego pożądamy/ ábysmy zbáwieni byli/ Iżeby káżdy vpadł ná koláná swoye/ Y Ręce swe podniosł/ y rzekł/ PANIE yestem Grzeßny y potrzebá mi tego yest/ ábych sie polepßył/ Ale ya tego nie mogę vczynić. A dla tegoż PAnie rácz mi być miłościwym á pomoż mi/ Kto to czyni y we wßystkim żywocie y spráwách swoyich wątpi y rozpacza/ Tedy tám ku niemu przychodzi druga część ktora rzeczona yest/ odpußczenie Grzechow/ A tę chce też mieć PAN Christus/ Iżeby byłá kazána. Y w tym osobliwie naywięcey zależy/ Abysmy vználi/ Iże grzeßnemi yestesmy/ A iżebysmy go potym o łáskę y miłosierdzie prosili.

Christus obwinia tym Przykazániem wßistek Swiát/ Iże pełen yest Grzechow.

Bo ku temu Budowániu/ Gdybysmy Chrześciánınem kogo vczynić chcieli/ záwżdy ten naypierwßy Kámień ma być położony/ Aby Grzech był vznan/ Bo ináczey tedy sie żaden nie będzie mogł z Odpußczenia Grzechow weselić/ áni cießyć. Táć yest summá tey Ewángeliey/ Iże ty obiedwie rzeczy oznaymią y opowiedą/ że wßystek świát pod Grzech yest poddány/ A tylko przes Christusá vspráwiedliwion y zbáwion bywa/ Rozum ma osobliwy rozsądek/ iż niektory ták o sobie rozumie/ żeby był dobrym y pobożnym/ gdy sie często pości y modli/ Drugi iże wiele Yáłmużny dáye/ A ták dáley. Ale Ewángelia wßystki Ludzie Grzeßnemi czyni/ y vkázuye im do

Páná

Márci 1.

Páná Christusá / yáko też y sam Pan Christus każe / Marc. 1. Pokute czyńcie / y wierzcie Ewángeliey.

S tad sie tedy poczyna swar / Papież nie chce tego Kazánia cierpieć. Bo on żadnym Grzeßnikiem być nie chce / Mnich w Klaßtorze tákież też nie chce nim być / Y my sámi rádzibysmy też ták żyli / Izebysmy niwczym nie byli obwinieni. Ale owßeki s tego nic / Pismo S. wßystki zámkneło pod Grzech. Ale yákoż sie tedy mamy spráwowáć? Izáli dla tego mamy rozpaczáć / Ize Grzeßnikámi yestesmy / y wiemy / Ize Pan Bog Grzechu nienawidzi? Owßeki nie / Ale / Gdyż Odpußczenie Grzechow / wespołek s Pokutą roskazano kázáć / Izeby odpußczenie Grzechow / wßystkim ktorzy słucháyą y wierzą w Imie Páná Christusowe było obyáwione / Thedy to przyimi y cieß sie tym / mowiąc / Pánie ya yestem Grzeßnym Człowiekiem / Ale raczy yednák wzgląd mieć ná mie / y raczy mi przepuścić / ktory ya tylko z ßczerey łáski twoyey chce żyć / Ktora mi w Imie twoye bywa obyáwiona y obiecána. A ták tedy práwie czyniß y spráwuyeß sie / y będzieć tobie pomoc vczyniona.

Odpußczenie Grzechow kázáć w imie Christusowe.

A toć bywa rzeczono / Odpußczenie Grzechow kázáć w Imie Páná Christusowe / Ize wßystkim tym ktorzy Ewángelią przyimuyą y w Christusá wierzą / wßystki Grzechy ich máyą być odpußczone. Bo bez Páná Christusá niemáß żadnego odpußczenia / Ale w sámym P. Christusie yest ßczyre odpußczenie. Abowiem ácz też Odpust od Papieżá bywa przyniesion / ktory on w Imie y zasługę vmárłych Swiętych przedawa / Tedyć to yednák yest ßczira łeż y zdrádá / Bo tu stoyi / Odpußczenie Grzechow / mowi Pan Christus / Ma być tylko kazano w Imie moye / to yest / Dla mnie / Izem ya zá was vmárł / y zmartwychwstał / Y yam wam Odpußczenie wßystkich wáßych Grzechow / przes moyę Mękę / Smierć / y Zmartwychwstánie dostąpił y dárował.

Papież sromoci tę naukę.

To Kazánie Pápieżnicy złorzeczą y przeklináyą / yákoby było Kácerstwem á odßczepieństwẽ / Y sromocą á hánbią nas vstáwicznie / żebysmy zákázowáli dobrych vczynkow czinić / Ale coß mamy czynić? Wßákesmy ty słowá nie sámi wynálezli / ánismy ich sámi vczynili / izeby káyánie á pokutá w Imie Páná Iesu Christá byłá kazána / miedzy wßystkiemi Narody. Ale to ták sam P. Christus roskazał. Ale cożby było potrzebá Káyánie á Pokutę kázáć / gdybysmy dobre vczynki mieli / y ony czynić mogli? Spráwiedliwić owßeki tego nie potrzebuyą / Izeby im Pokutá á Káyánie były kazáne / Ale Grzeßni / A gdyż tedy to roskazánie sciąga sie ná wßystek Swiát / Izeby káyanie á Pokutá po wßystkim Swiecie byłá kazána / Aiż w swiętym Mieście Ierusálem miáłá sie począć kázáć / Tedyć owßeki też to náslâduye / Ize we wßystkim Swiecie nic inßego nie yest / yedno Grzeßnicy y Grzech. A iż żadnych dobrych vczynkow niemaß / Abowiem y ku czemuby tedy potrzebá było Káyánia á Pokuty y Odpußczenia Grzechow.

Ná Swiecie żadnych dobrych vczynkow niemáß.

Ale ci ślepi Ludzie nie chcą tego słyßeć y vstáwicznie nas hánbią y sromocą / mowiąc / żebysmy zákázowáli dobrych vczynkow czynić. A przetoż

tákowe

tákowe Kazánie przysłucha ku temu / Izeby nam Pan Christus Rozum náß otworzył / Abysmy mogli mowić / PAnie rácz mi być miłościwym / Vznawam sie nędznym Grzeßnikiem / Ale sie yednák cießę łáską twą / w tym / Izes rozkazał / áby było kazano w Imie twoye Odpußczenie Grzechow. Ktory sie ták vznawa / żeby tákowym był / Ten sławi Bogá / y dáye mu chwałę / Ize on w Słowie swym prawdziwym yest / ktore Słowo yego nas wßystkich zá Grzeßniki oskarża / y ku Káyániu á Pokucie nas nápomina / Powtore sławi też Páná Bogá w tym / Ize w Imie Christusowe wierzi odpußczenie Grzechow swoich / Gdzie náprzeciw temu niekáyący á niepokutuyący y niewierzący Páná Bogá sromocą y hánbią / á ná ostátek też karánie zá to otrzymáyą.

Tákowyć ma być Zywot náß przed Pánem Bogiem. Potym thež y drudim tákież ma być kázano / y powinnismy inßym Ludziom dobrze czynić / y rádzi ye wspomágáć / Posłußnemi być / y káżdy swego wezwánia przystrzegáć / Gdy to vczyniß / tedy s ciebie stánie sie tákowy práwy swięty / ktory przed Bogiem przes wiárę swiętym / Y potym w tym Zywocie swym przed ludźmi też niepokalánym y przes przygány yest / Bo inácżey yesli sie Osobá naprzod przes Wiárę czystą á swiętą nie stánie / Coß pomoże tákowemu człowiekowi / Ize dobre vczynki czyni? Albo iáko też mogą być dobremi vczynkámi názywáne / Gdyż źrzodło sámo w sobie / s ktorego vczynki pochodzą / złe y nieczyste yest? Bo ießcze Persona tkwi y yest w niedowiárstwie / y sercem naprzod nie wierzy / Ize Pan Bog prawdziwym iest / ktory po wßystkim Swiecie roskázuye káyánie á pokutę kázáć. A gdyż sie nie chce vznáć / iże grzeßną yest / Tedyć też to násláduye / Ize sie też odpußczenia grzechow áni yąć / áni sie s niego cießyć może. Ale ci ktorzy sie grzeßnemi być vznawáią / á nádzieyę máyą / że im Pan Bog dla Páná Christusá Grzech ich odpuści / są prawemi Chrześciánmi / przy ktorych Káyánie á Pokutá y odpußczenie Grzechow yest.

Zywot Chrześciáński.

Dla tákowey nauki złorzeczą nam / y máią nas zá Kácerze á odßczepieńce / y potępiáyą nas. Ale my Pánu Bogu tá to mamy dziękowáć / Izesmy ku tákowey łásce przyßli / Ize sie grzeßnemi być vznawamy / y z łáski Bożey sie cießyć / Y ná potym w tákowey wierze práwe dobre vczynki czynić możemy / ktore pochodzą w Káyániu á Pokucie y w Wierze / Bo gdzie tákowa Nauká y Kazánie yest / Tám też Pan Christus chce być / A tám też żaden Diabeł nie może przyść / y tám sie go też áni bać áni sie go lękáć mamy. Bo tám yest Odpußczenie Grzechow y wesołe vspokoyone Serce / ktore rádo to wßystko czyni / co yedno czynić powinne yest / A drudzy zás ktorzy nie wierzą / ci nie czynią żadnego dobrego vczynku / A chociaby też vczynek sam w sobie nie złą rzeczą był / Tedyć yednák tego nie czynią z chucią y z rádością. Toć są owßeki mierzione y nikczemne vczynki / ktore sie Pánu Bogu nie podobáyą / Nie bywa tedy Serce wesołe / tylko przes Wiárę w Páná Christusá / Ize ácz Grzeßnemi yestesmy / A wßákoż przezeń Odpußczenie Grzechow z ßczerey łáski yego mamy.

Táki

Chrześćiánin yest Grzeßnym y Swiętym.

Ták ći tedy Chrześćiánin wespołek iest Grzeßnym y Swiętym. Bo dla náßey Osoby yesteśmy w Grzechách / y własnym Imieniem náßym yesteśmy grześnikámi. Ale Pan Christus inße Imię nam przywłaßcza / ktore bywa rzeczone Odpußczenie Grzechow / Iże nam dla niego Grzechy náße bywáyą odpußczone y dárowáne. Ták tedy obiedwie rzeczy prawdziwe są. Abowiem Grzechy owßeki przy nas są / Bo stáry Adám w nas yeßcze nie vmárł. Y záśię nie są też przy nas / Bo Pan Bog nie chce ich dla Christusá nam przypisáć y przywłaßczáć. Przed oczymá moyemi są przy mnie / Baczę y czuyę ye dobrze / Ale tám yest Christus / Ten mi roskázuye kázáć / Abych Káyánie á Pokutę czynił / To yest zá Grzeßnego się vznawał / polepßał się / y wierzył odpußczenie Grzechow w Imię yego. Bo Káyánie á Pokutá áczkolwiek musi tám być / Tedy yednák nie yest ná tym dośić / Aby Grzech był od nas oddalon / Ale muśi przy tym być / Iżebyśmy w Imię Christusowe wierzyli / odpußczenie Grzechow náßych. A gdzie tákowa wiárá yest / Támći też Pan Bog żadnych Grzechow więcey nie przypisuye. Bo nie w Imię twoye przed Pánem Bogiem stoiß. Ale w Imię Páná Christusowe / Ten ćię ochędoża łáską y vspráwiedliwieniem swoim / Chociá przed oczymá twemi y sam przed sobą nędznym Grzeßnikiem yesteś / y pełneś niedostátku / mdłośći y niedowiárstwá. To ćię owßeki nie ma áż do śmierći vstráßyć / Ale mow / Ach PANIE Boże / yestemći w prawdzie nędznym grzeßnikiem / Ale ty sam powiedaß / żeć ták w grzechach nie mam zostáć / Gdyżeś ty owßeki rozkazał / áby Odpußczenie Grzechow w Imię twoye było nam kazáne.

Toć ma być owßeki kazano / Bo tenći yest práwy Członek / ktory nas Chrześćiánmi czyni. Bo chociabyś się też áż do vmoru pośćił / y dawániem Iáłmużny sambyś się też Zebrakiem vczynić chciał / yednák przes to nie może tobie być pomoc vczyniona. Nie zstániesz się owßeki dla tego zacnym Chrześćiáninem / Ani tym przydzieß do Niebá / Ani sobie będzieß miał Páná Bogá łáskáwego. Bo tu stoyi / W Imię moye / mowi Pan Christus / Ma być Káyánie á Pokutá kazána. (Iżeby ludzie byli vstráßeni) Y Odpußczenie Grzechow / Iżeby záś byli poćießeni. Ták iż tylko náß

Christus tylko sámá Łáská yest.

Pan miły Iesus Christus yest sámá łáská / ktory yey nam vżycza / y onę przywłaßcza / Aby nas Bog Oćiec yuż nie zá grzeßne poczytał / Ale yáko vspráwiedliwione / święte y dobre grzeßniki przyiął. Y nam wieczny żywot dał.

Tá nauká / yáko to dobrze wiećie / przed tym czásem niżli Ewángelia nástáłá ná Swiećie nie byłá. Bo ácz mowiono że w Imię Christusowe Káyánie á Pokutá y odpußczenie grzechow ma być kazáno. Ale náprzećiw

Nauká w Papiestwie.

temu żywot y Nauká ich tákowa byłá / Iże ktoby był chćiał zbáwion być / ten miał to swemi dobremi vczynkámi dostąpić / Y zá swoy Grzech samże zápłáćić / álbo dośić vczynić. A toć bywa owßeki rzeczono / Imieniem swym własnym Grzech oddalić. Ale to prożno y nie práwie było vczyniono / Bo tylko Imię Christusowe sámo yest / w ktorym mamy odpußczenie Grzechow kázáć. Mni-

záć. Mnichowskie Imię / Mnißek Imię y Pánny Máriey Imię / tego iśćie nie spráwi. A przetoż możemy z tąd obaczyć co zá nędzni ludzie yeßcze w Papiestwie są / y yáko nędznie bywáyą zdrádzeni. Gdy się spowiedáyą / y zdádzą się sobie być náylepßemi / y wierzą / że bywáyą po spowiedzi rozwiązáni od wßystkich Grzechow swoich / tedy się tákowe rozwiązánie álbo Absolutia zstawa nie tylko w Imię Christusowe / yákoby być miáło / Ale w Imię Mátki Bożey / w Imię Swiętych Apostołow / Y dla zasługi wßystkich Swiętych. Ale coż to yest zá Absolutia? Nic inßego owßeki yedno ßczyre Bluźnierstwo / ktorego się mamy yáko sámego Diabłá bronić y wiárowáć. A wßákoż yednák chcą yeßcze Lud ku temu / yákoby ku naywyżßey Służbie Bożey / przymußáć y przypędzáć.

Absolutia w Papiestwie.

Ale kto się chce podług przykazánia Christusowego spráwowáć / ten tu słyßy / Iże odpußczenie Grzechow / ma tylko być w Imię Páná náßego Iesu Christá kazáne. Przyczyná tego tá yest. Bo on tylko sam zá nas vmárł. Abowiem żaden ze wßystkich Swiętych zá Grzechy twoye nie vmárł. Coż tedy ich Imienia potrzebuyeß ku odpußczeniu Grzechow twoich?

Ten kunßt łatwi się być zda / yákobyśmy Grzechow odpußczenia dostąpić mogli. Bo nie potrzebá yest dla tego kámienia nośić / Kośćiołow budowáć / Mßy czytáć / Ale tylko mamy Słowá Bożego słucháć / Bogu cześć á chwałę wzdáwáć. Gdy on nam Káyánie á Pokutę kázáć rozkázuye / Iż on prawdziwym yest / A iże my nędznymi Grzeßnikámi yesteśmy / A potym iżbyśmy się náuczyli w łásce Bożey dufáć / y ná Imię Páná Christusowe wzgląd mieć / Przes ktore nam odpußczenie Grzechow bywa kazáne. Kto to wierzy / temu też Grzech nic nie záßkodzi. Bo odpußczenie Grzechow więtße yest / niżli wßystki Grzechy náße. Toć owßeki wßystki Grzechy náße przechodzi y przewyżßa / y możnieyße y mocnieyße yest / niżeli wßystki inße Grzechy. A dla tegoż Grzech nie może ßkodzić / temu / ktory w Christusie yest / Y w Imię Christusowe odpußczenie Grzechow ma.

A co więc odpußczono yest / Toć nie yest zásłużono / Ale z łáski tylko dárowano. Dla tegoż tedy yesteśmy vspráwiedliwieni / Nie iżebyśmy yuż żadnych Grzechow nie mieli. Ale iże dla Christusá / z łáski zá vspráwiedliwione bywamy poczytáni. Yáko to wyznawamy w członkách Wiáry náßey Chrześćiáńskiey / gdy mowiemy / Wierzę Grzechow Odpußczenie. Zá tákową łáskę mamy Pánu Bogu dziękowáć / Iżeśmy ku Krolestwu Bożemu przyßli / ktore yest Krolestwem łáski / Gdzie máyą być przes Imię Páná Iesusá wßystki Grzechy po wßystkim Swiećie odpußczone. PAnie Boże rácz nam vżyczyć łáski swey świętey / Abyśmy się tego dobrze náuczyli / y zbáwiennie tego vżywáli / AMEN.

W Wielkonocną Srzodę / O chwálebney Swiątośći Wieczerzy Páńskiey / z Epistoły S. Páwłá / 1. Corint. 11.

Abowiem

NIEwiem ya wziąłem od Páná com też wam podał. Iż Pan JEsus tey Nocy w ktorą wydan był/ Wziął Chleb/ á gdyż podziękował/ łamał/ y rzekł/ Bierzcie/ yedzcie/ Toć yest Ciáło moye/ ktore zá was bywá łamáne/ To czyńcie ná moyę Pámiątkę. Tákież też y Kielich/ gdyż było po Wieczerzy/ mowiąc/ Ten Kielich yest Nowy Testáment w moiey Krwi/ To czyńcie/ ilekroć pić będziecie ná moyę Pámiątkę.

Abowiem ilekroć byśćie yedli ten Chleb/ y z Kielichá tego pili/ Smierć Páńską zwiástuyecie/ * áż przydzie. A ták ktobykolwiek yadł Chleb ten/ álbo pił z Kielichá Páńskiego niegodnie/ będzie winien Ciáłá y Krwie Páńskiey. Niechże tedy doświádczy sam siebie Człowiek/ á ták niechay ye ten Chleb/ y z Kielichá tego piye. Bo kto ye y piye niegodnie/ Sąd sobie ye y piye nie rozsądzáyąc Ciáłá Páńskiego.

* Albo/ do kądby nie przyszedł.

Dla tegoż miedzy wámi yest wiele mdłych y niemocnych/ y wiele ich spi. Abowiem gdybyśmy byli sami siebie rozsądzáli/ nie bylibyśmy sądzeni. Ale gdyż bywamy sądzeni/ od Páná bywamy karáni/ ábyśmy z Swiátem nie byli potępieni. A ták Bráćia moyi mili/ gdy sie schodźićie ku yedzeniu/ yeden drugiego czekaycie. A yesli ktory łáknie/ niechay domá ye/ ábyśćie sie ná Potępienie nie schodzili. A insze rzeczy kiedy przydę/ postánowię.

Gdyż

GDyż dźiśieyszego Dniá w tym Kośćiele chwálebna Swiątość Wieczerzy Páńskiey podawána y przymowána być ma. Tedy steras ten Text swiętego Páwłá przed sie weźmiemy y on sobie przedłożymy. W ktorym słyszyćie/ Yáko Pan nasz Jesus Christus/ tę Swiątość Ciáłá y Krwie swoyey postánowił. Iże yey mamy vżywáć/ áż do Sądnego dniá/ Gdy sie on záś zwroci/ y Zywe y Martwe sądzić będzie. Aczkolwiek tedy tá wieczerza Páńska powszednim pokármem yest/ A wszákoż yednák nie ma sie nam vprzykrzyć/ Ale záwżdy łáknącemi y przychylnemi ku niey być y zostawáć mamy. Bo widzićie iáko tu serdecznie y przyiemnie Pan nasz miły Jesus Christus nam sprzyiáye y wszego dobrego życzy. A toć owszeki istna prawdá yest/ Gdybyśmy to sobie w serce násze prawie wpoić y dobrze rozważyć mogli/ co to zá Osobá iest/ ktora tákowa Wieczerzą postánowiłá/ Tedybyśmy sie tego bárzo sromáć musieli/ Iże ták oziębłymi/ niedbáłymi á leniwymi y gnuśnemi w tym iesteśmy.

Anno 1534. in templo Arcis, coram Principe Iuniore Iohanne Ernesto, qui cum Aulicis suis, communicaturus erat.

Ku vżywániu Wieczerzy Páńskiey mamy y przychylni być.

Przed tym w Papiestwie odstrászywáło nas od przyimowánia Swiątośći/ Iż S. Páweł mowi/ Kto niegodnie przyimuye/ Ten Sąd sobie przyimuye. Bo ći ktorzy tych słow náuczáli y ony wykłádáli/ Tedy ich y sámi nie rozumieli. Co to yest niegodnie przyimowáć. A ztąd chwálebney Swiątośći Wieczerzy Páńskiey zesromocenie powstáło/ Iże sie yey Ludzie yakoby yákiego yádu chronili y bali/ Y dla tegoż nie byłá názywána wiecey Pokármem pociesżenia/ ále strászliwym pokármem. W tym byli winni fałszywi Náuczyciele y Káznodzieye/ A myśmy też to násza niewdzięcznośćia zásłużyli/ ktore Pan Bog słusznie skarał. Bo gdy nam P. Christus tego serdecznie sprzyiał/ A myśmy sie náprzeciw temu ták gnuśnemi á leniwemi y niewdzięcznemi stáwili/ Tedy też spráwiedliwie sie to nam stáło. Iż sie wesele w smutek/ pociechá w strách y w płácz/ á pomoc w szkodę obrociłá. Abowiem y czemuśmy tákowe wielkie Dobrá ták hániebnie byli wzgárdzili?

Papież Ludziom Swiątość Wieczerzy Páńskiey zepsował.

Tákież też y teras nálezli sie yuż Sácrámentarze/ ktorzy w Kośćiele á Zborze Chrześćiáńskim szkodliwe swary y rosterki poczeli y postánowili/ y Ludzie ku temu przywodzili/ yákoby tám nic wiecey nie było/ yedno Chleb y Wino/ A iżeby Chrześćiánom tę pociechę odyeli/ ktorą im Pan nasz miły Jesus Christus w tey Swiątośći dáć raczył.

Sácrámentarze.

A dla tegoż mamy sie ich wystrzegáć/ Iżeby sie nam ták nie stáło/ yáko sie to było w Papiestwie napierwey stáło. Gdzie ná ostátek ku temu było przyszło/ Iże Sácráment á Swiątość Wieczerzy Páńskiey pocieszny Pokarm/ ku ktoremuby káżdy chuć y przychylność miał mieć/ ták bárzo przes fałszywych Káznodzieyow naukę zácmiony był/ Iże ze stráchem á drżeniem wielkim ku niemu przystępowáli/ Y káżdy z niego wiecey boyáźniey niżli pociesżenia wziął y one otrzymał. Abowiem tákowe sie kazánia stawáły/ Aby sie káżdy naprzod doskonále Grzechow swych spowiedał y zá nie dosić vczynił.

Nauká Papieska o Sácrámencie Wieczecsy Páńskiey.

czynił.

I. Papież zepsował Sacrament Wieczerzy Páńskiey.

czynił. Tám nam vkázowano ku tákowey rzeczy/ ktora nie można yest ku vczynieniu/ Iżebyśmy sie naprzod ze wszego oczyścili. A gdyśmy tedy násze nieczystość á niegodność vznawáli/ Tedyśmy też nie rádzi ku temu przystepowáli/ Abowiem tośmy sobie myślili/ żebyśmy w tym Smierć przyimowáć mieli/ Tákież sie też y mnie sámemu stáło/ Iże/ gdym sie nieczystym czuł y vznawał/ Tedym sie Sácrámentu chronił y wystrzegał/ y obawałem sie záwżdy tego/ żebych go niegodnie nie przyimował.

II. Papież przymuszał do Sácrámentu Wieczerzy Páńskiey.

Nád to dáley Pápież w tym postepował y gorzey vczynił/ y roskázował/ Iż przynamniey ras w Rok Ludzie przistepowáć musieli/ Nie baczac ná to/ Iż sie Ludzie Sacrámentu Wieczerzy Páńskiey chronili. A ktoby co Rok nie przystepował/ Tego w Klatwe włożył. Izali to nie wielka á nedzna obrzydliwość/ y strászliwa świątość Wieczerzy Páńskiey była/ Iż nie z dobra wola Ludzie do niey przystepowáli/ á przedsież to yednák czynić musieli? Tu obácz co zá roskosz y chuć z tákowego yedzenia y picia mogłbyś mieć/ Gdyby kto przesdzieki przećiwko woley twoyey w cie tkáć y gwałtem to wlewáć chciał. Rownie ták to yest/ yáko gdyby w chorego człowieká/ ktory Winá nie może woniáć/ przesdzieki Wino było wlane. Y cożby on zá rozkosz á rádość z tákowego Napoyu mogł mieć? Tákież też y chwálebna Swiatość nie mogłá iście w Papiestwie żadnego owocu y pożytku w Ludziach spráwić. Bo gdyż tákowym obyczáyem byłá pożywána/ Iże Sercá Ludzkie musiáły ták w siebie zámknać/ Ty nie yesteś czysty y nie yesteś tákowego Pokármu godny/ y niemożesz go práwie vżywáć/ A przedsież to yednák musieli czynić/ Albo yáko nieposłuszne Dziatki Kościołowi w Klatwie być musiały. Tedy łatwie stad káżdy obaczyć może/ Ze áni Pociechá áni Rádość przy tym nie mogłá być.

III. Papież tylko pod yedna osoba dawa Ludziom Swiatość Wieczerzy Páńskiey.

Po trzecie/ Pápież też prostemu Ludowi Swiatość Wieczerzy Páńskiey tylko pod yedna Osoba (yáko to bywa názywano) dawał náprzećiw yásnemu wyrozumieniu y yáwnemu Rozkazániu Páná nászego miłego Jesu Christá/ ktory swoy Testáment ták postánowił: Iżebyśmy nie tylko Ciáło yego yedli/ Ale też ábyśmy y iego Krew pili/ podług yego rozkazánia. To roskazánie Papież podeptał/ y yeszcze áż do dzisieyszego dnia to potepia yákoby to było Kacerstwem á odszczepieństwem/ Gdy bywa świątość Wieczerzy Páńskiey pod obiemá Osobomá zupełnie przyimowána/ yáko Pan nász miły Jesus Christus postánowił y przykazał. A toć yeszcze dáleko było cieżey/ Iże Wieczerzy Páńskiey musieli ináczey vżywáć/ niżli Pan Christus postánowił/ y pożywáć rozkázał.

Po czwarte/ dáley yeszcze postepował Papież z Páńskim Testámentem/ Y vczynił z niego Yarmárk zá Dusze vmárłych/ Iże nie wiele było Mszy trzymano z własnego ich Nabożeństwá/ Ale to tylko czyniono dla Pieniedzy/ Y dla Prebend á Dochodow ich. Toć może być rzeczono y iest/ yáko ya mniemam/ iże owszeki s ta Swiatościa bárzo źle y brzydko postepowano. Y za to ya pewnie trzymam/ Gdyby było Papiestwo w swoyey dostoyności dłużey trwáło/ A gdyby byłá miła S. Ewángelia do nas nie przy-

nie przyszłá/ y nie byłá kazána. Tedyby od żywych Ludzi do szczatku odyeta y oddalona byłá/ A tylkoby byłá zá vmárłe vżywána/ Bo my stárzy Ludzie doświádczyliśmy sie tego dobrze/ Co zá okázowánie á wymysły ze Mszy zá Dusze wszedy sie stawáły.

To dla tegom tu teras przypominiał/ Iżebyśmy obaczyli/ iáko Pan Bog bárzo wielce ten niewdzieczny Swiát karał/ iże ták Papieżowi dopuścił czynić y przewodzić/ Ze tylko pod yedna Osoba Swiatość Wieczerzy Páńskiey (yáko oni zowa) dáwáć roskazał. A wszákoż to ták zácmiono y zátłumiono było/ że ku temu Ludzie przystepowáli/ yákoby ku ktoremu vczynkowi/ ktorego oni yednák nie pożywáli/ Ale strászliwey skáźni/ y Gniewu Bożego sie obawiáiac/ musieli to vczynić. Potym Papież vczynił Plastr á Lekárstwo ze Mszy/ ktoreby miáło być ná wszelákie Nieszcześcia y Niemocy włożone.

A przetoż dla Páná Bogá obaczmy sie/ Abyśmy też nie byli tákowemi wzgárdzicielmi/ Ale abyśmy chuć y przychylność ku Swiatości Wieczerzy Páńskiey mieli/ y oney rádzi pożywáli. Aby w práwym wyrozumieniu y w práwym vżywániu przy nas zostáłá.

Izali to nie názbyt wdzieczna á przíyemna rzecz iest.

Iże ták Pan Christus do szczatku Serce swoye przećiwko nam okazał/ do swych Vczniow mowiac. Bierzcie á pożywaycie/ Toć yest Ciáło moye/ Bierzcie á piycie s tego wszyscy/ Táć yest Krew moyá Nowego Testámentu/ To tylko czyńcie/ iżebyście ná mie pámietáli/ á mnie nie zápomnieli. A nie tylko raz czyńcie/ Ale czestokroć/ y áż do Sadnego dniá. Chce tedy ták Pan nász miły JEsus Christus aby yego pámiatká/ yego vznánie/ y Wiará w niego przes yego Wieczerza y Testáment byłá záchowána/ Iżeby on w nászym Sercu nie obumárł áni zábaczon był. A dla tegoż te Swiatość Ciáłá y Krwie swoyey postánowił/ Aby tá záwżdy á vstáwicznie przy nas zostáłá/ A iżebyśmy ná Smierć iego/ przes ktora od Grzechow y od wszelákiey wieczney Nedze wyzwoleni yesteśmy/ záwżdy pámietáli.

Dla czego Sácráment Wieczerzy Páńskiey postánowion yest.

I. Sácráment Wieczerzy Páńskiey ma záchowáć Páńska Pámiatke.

Toć owszeki záprawde dosić wdziecznie y przíyemnie/ nie srogo á yádowicie/ áni z Gniewu yest mowiono/ y owszem wdzieczniey á łágodniey niżeli Ociec z Synem rozmawiać może. Bo o to naywiecey mi idzie/ mowi Pan Christus/ Iżebyście mnie nie zápámietáli/ Chciałby tedy to rad vczynić/ áby we wszystki násze vszy/ vstá y sercá/ tá pámiatká byłá wpoyona y włożona/ A iżeby yego święta Meká nie byłá zápámietána/ Yáko on cierpiał/ vmárł/ y zás zmartwychwstał dla nas.

Tocby on owszeki rad chciał mieć/ Iżeby to záwżdy w Sercu v yego Chrześciánow było y zostáło/ Bo rośćie záwsze inszy y młody lud/ Ten nie tylko potrzebuye/ Iżeby był słowem Bożym náuczon/ żeby Christusá Zbáwicielá swego náuczył sie poznawáć y też yákoby sie zbáwionym stáć miał/ Ale áby też ku tákowey zwierzchney Służbie Bożey był trzyman/ A

iżeby

ßeby Ludzie záwżdy przyczynę mieli/ swego Zbáwicielá P. Christusá wysławiáć/ y nim sie cießyć. A przetoż nie mielibysmy sobie tákowey Pámiatki dáć oprzykrzyć. Gdy sie wiec pod czás przyiaciele dobrzy s soba zeyda/ tedy wiec ci moga cáła Noc s soba siedzieć y rozmawiáć/ Ták iże też y spánia zábacza. A dla czegożbysmy sie też tedy ták spráwowáć mieli/ Zebysmy o tym nie mieli kázáć y tego sie náuczić/ Yáko drogo Pan náß miły Jesus Christus nas wykupił?

Yest tedy Sacrament á Swiatość Wieczerzy Páńskiey nie tylko dla tego postanowiona/ żeby tym Christus był pochwalon. Boćby on też mogl ták mowić/ Nie potrzebuyę ya twego wysławiania/ Mogeć ya owßeki bez ciebie być/ A przedsież ya zostánę y yestem Synem Bożym/ chocia mię ty bedzieß wysławiał/ álbo nie? Nie ßstánę sie ya owßeki lepßym áni gorßym przes twoye wysławiánie/ Ale też dla tego/ Iże my tákowego Testámentu á Swiatośći Wieczerzy Páńskiey potrzebuyemy y nam to ku lepßemu ma sie ßstáć/ Bo Chrześćiáński Zbor ma zgodnym być/ máyac yednaka Myśl/ Wiárę y Naukę. A iżeby zgodá y yedność byłá miedzy Chrześćiány/ thedy muszą sie nie tylko schodzić ná Kazánie/ żeby yednákiego Słowá Bożego słucháli/ y przes ono sámo ku yednákiey wierze wezwáni byli/ Y wßyscy wespołek yedney Głowy sie trzymáli/ Ale muszą sie też wespołek zeyść do yednego Stołu/ y wespołek s soba yeść y pić/ Gdy do Sácrámentu Wieczerzy Páńskiey przystepuya/ Tám obaczamy/ ktorzy Ewángeliey słucháya y oney wierza/ ktorych ná Kazániu nie ták pewnie obaczyć możemy/ Abowiem tám owßeki to sie ßstáć może/ Iże ten ktory mię teras słucha/ yest yednák wielkim y głownym nieprzyiaielem moyim.

II. Sácrámentá Swiatość Wieczerzy Páńskiey ma yednáka nauke/ Myśl y Wiáre zátrzymáć w chrześćiániech.

A przetoż áczkolwiek Ewángelia Chrześćiány wespołek zgromadza/ y yednáka myśl w nich spráwuye/ Wßakoż yednák Swiatość Wieczerzy Páńskiey wiecey to spráwuie (chocia sie też czasem y przykryrci w tym náyduya) Iże káżdy Chrześćiánin yáwnie y sam z strony Osoby swoyey tedy wyznawa co wierzy. A tám sie wiec niezgodni odłaczáya/ A ktorzy w yednákiey Wierze y w yednákiey nádzieyi/ Myśli y yednákiego Sercá náprzećiw Pánu Christusowi sa/ Ci sie wespołek schodza y zgromadzaya. A toć yest rzecz bárzo potrzebna w Zborze Chrześćiáńskim/ Aby ták byli wespołek złaczeni/ A iżeby w Wierze żadne Rosterki nie były.

Communio.

A dla tegoż też to w Láćińskim Yezyku Communionem á Pospolitowániem náżywano/ A ktorzy nie chcieli wespołek z inßemi Chrześćiány w Wierze/ w Nuace y w Zywocie rownemi y zgodliwemi być/ Excommunicatos, Yáko ty ktorzy niezgodliwemi sa w Nauce/ słowiech/ myśli y żywocie. A dla tegoż przy Zgromádzeniu/ ktore yednakiey myśli yest/ nie mieli być cierpieni/ Aby go też nie rozrywáli/ y Rosterkow nie vczynili. Ku temuć tedy przysłucha Swiatość Wieczerzy Páńskiey/ Iż Pan Christus swoye Zgromádzenie wespołek tym złacza.

Excommunicatio

Ztad tedy

Ztad tedy stárßy Náuczyciele nadobne myśli miewáli y mowili/ Pan Christus dla tego do Wieczerzy swey Chlebá y Winá vżywał/ Iże rownie yáko káżde Ziárnko swoy własny kstałt á postáć ma/ y wespołek zmielone yednym Chlebem sie ßstawa/ Tákież też owßeki káżdy Człowiek/ yednákim własnym ziarnkiem/ to yest/ yednáka Osoba/ y osobliwym Stworzeniem yest. Ale gdyż wßyscy w Swiatośći Wieczerzy Páńskiey yednegoż Chlebá vcześnikámi sie ßstawáya/ Tedy yestesmy wßyscy yednym Chlebem y yednym Ciáłem/ y bywamy rzeczeni yednaß rzecza/ j. Corint. jo. Bo tám yest yednáka Wiárá/ yednákie Wyznánie/ Miłość y Nádzieyá. Tákież też w Winie yest wiele Gron y wiele Yágod/ gdzie káżde swa własna postać á kstałt ma/ Ale skoro beda wydłabione/ y Winem sie ßstána/ Thedy niemáß żadney Rozności w Winie/ Ale yest yednym czystym y nadobnym známienitym Sokiem. Tákież thez y Chrześćiáni być máya.

Dla Czego chleb y Wino do Swiatośći Wieczerzy Páńskiey bywáya vżywáne.

Táki Stárzy wykłádáli/ y práwie to dobrze vczynili. Bo ku temu ma Swiatość tá przysłucháć/ żeby Chrześćiány wespołek trzymáłá w yednákiey Myśli/ Nauce y Wierze/ Iżeby nie káżdy osobliwym własnym Ziarnkiem był/ á własna Náukę y osobliwa Wiárę sobie czynił. Yákoż wiec Diabeł w tym iście nie świeći áni zásypia/ ktoryby tákowa yedność y zgodę rad rozerwał. Bo on to dobrze wie/ co mu sie zá ßkodá s tego ßstawa/ Gdy my wßyscy yednáko wierzymy/ y yedney sie Głowy Páná Christusá/ dzierżymy. A dla tegoż yednego tu przenágába y zwodzi/ á drugiego ondzie fáłßywa Wiára/ Rozpácza/ obłedliwemi y fáłßywemi Myślámi/ Iże nieprawie bywa wierzono o Swiatośći Wieczerzy Páńskiey/ y inßych Członkách Wiáry Chrześćiáńskiey vśiłuyac żeby w tym mogł rozerwánie y niezgodę vczynić.

Diabeł zgody á yedności nienawidzi.

Aczkolwiek też yednák yuß ináczey być nie może/ że muszą pogorßenia być/ Wßákoż mamy tego záwżdy bronić/ żeby nas nie do sczatku rozerwáły. Nie chceli ten álbo on przy nas zostáć/ y odłacza sie od nas w Náuce od Sácrámentu álbo od inßych rzeczy/ Tedy my yednák przedsie z soba trzymaymy/ áby yáko yeden z nas náprzećiw Pánu Christusowi w prawdziwey Wierze y w Nádzieyi myśli yest/ tákież thez y drugi áby tákowey Myśli był/ Ale to nigdy być nie może/ Aliżby yedność y zgodá w Nauce byłá záchowána.

Táki Pan náß miły Jesus Christus Swiatość Ciáłá y Krwie swoyey serdecznie postanowił/ dla otrzymánia yedności y zgody w Nauce/ w Wierze y w Zywocie. Zwierzchnie nie możemy owßeki rownemy być. Bo tám sa nierowne Stany. A yesli ty máya być práwie spráwowáne/ Thedy thez muszą nierowne spráwy náśládowáć. Gbur á Chłop obchodzi sie inßemi spráwámi niżli Ksiaże/ Páni w domu inßemi niżli Służebnicá. Tákowa Rozność muśi owßeki w Zwierzchnym Zywocie być. Ale w Christusie niemáß żadney rozności miedzy Mężem

Chrześćiáni sa zgodliwi y niezgodliwi.

y Niewiá-

y Niewiásta/miedzy Xiażeciem y Chłopem/Ale wßyscy bywáya náżywáni wierzáyacemi w Christusá. Bo też Ewángelia/też Obietnice y Wiáre/ ktora ya mam/ ma też y Niewiastá/ Ksiaże/ Chłop/ Służebnik y Dziecie.

Tákowa wnetrzna zgode á rownośc oznaymia nam też Swiatośc Wieczerzy Páńskiey/Poniewaz káżdy Człowiek/ żadney inßey áni lepßey Swiatośći nie ma/ yedno yáko y drugi. A przetoż chociaby byłá Páni álbo Dziewká/Pan álbo Służebnik/Ociec álbo Syn/ Ksiaże álbo Poddány/Tedy tu wßyscy sa rownemi/ Máya yednáki Pokarm y Obietnice/ y yesli wierza/ thedy też przysłucháya do yednego Niebá/ y nic w tym nie zależy/ Chocia ya tu yestem/ á drugi Chrześćiánin w Jerusálem yest/ y chocia sie też s soba nie znamy/ Bo tylko mamy yedne Głowe/ ktorey sie wßyscy wespołek trzymamy/ y przes te nádziewaymy sie być zbáwieni.

Tu Diabeł owßeki nie omieszkawa/ y radby te Jedność y zgode rozerwał/Abowiem/ yákom yuż rzekł/ To dobrze wie/ Jż mu to bárzo ßkodzi/ Gdy sie Chrześćiáni zgadzáya w Nauce y w Wierze. Náprzeciw tedy temu pożyteczna nam yest Swiatość Wieczerzy Páńskiey/ Ktora od Páná Christusá dla tego postánowiona yest/ Jżeby Chrześćiány wespołek trzymáli/ Jżby żaden nic inßego nie wiedział/ tylko sámego Jesu Christusá vkrzyżowánego/ Ani ináczey wierzył/ yedno yáko sam PAN Christus náucza.

III. Swiatość Wieczerzy Páńskiey pożyteczna yest náprzeciw stáremu Adámowi.

Potym potrzebna y pożyteczna yest tá Swiatość Wieczerzy Páńskiey káżdemu dla Osoby swoyey. Bo yesliby mi sie Swiatość Wieczerzy Páńskiey oprzykrzyłá/ y chciałbych tego zániecháć/ Tedy to owßeki moyá ßkodá yest/ á im dłużey tego poniechawam/ tym gorzey sie se mna stawa. Abowiem to iście prawdá yest/ Jże tego owßeki PAN Christus dla Persony swoyey nie potrzebuye/ ábyś nań wspominał/ Ale ty tego potrzebuyeß/Bo gdy ná Páná Christusá nie wspámietaß/Tedyć mußiß ná Diabłá wspámietáć. Ale s tego nie bedzieß miał żadnego pożytku/ Ale tylko ßczera ßkode. Bo maß Káznodzieye przy sobie/ ktory s toba yé y piye/ spi y czuye Adámá stárego/ s tym sie kłádzieß w łoże/ y s tym wstáyeß/ Tenći bez przestánia każe y misternie może to spráwić/ Jże cie ku temu przywiedzie/Jże ty im dáley tym oziebleyßym y niedbálßym bedzieß/ y ták gnuśnym á leniwym cie vczyni/ Jże ná ostátek Páná Christusá y yego Swietey Ewángeliey zápámietaß/ y nic o nie wiecey nie bedzieß dbał.

Człowieczy vstáwiczny Káznodzieyá

Toć/mowie/czyni ten Káznodzieyá/ktory cie ogárnał/ y ná ßyi twoyey wiśi/ y owßem w Sercu twoym leży. Tenći owßeki nápełnia Vßy swym kazániem/ Jże nie myśliß nic inßego/ yedno yákobyś sie ná tym Swiecie zacnym á bogátym stał. Ták iżeć sie zda/ że dziś/ yutro/ po yutrze y ná káżdy dzień nie maß czásu/ áni dośpieyeß/ żebyś Swiatość Wieczerzy Páńskiey przyimowáć mogł. Tákći sie owßeki stánie/ Yesli

dziś

dziś w tey rzeczy yesteś oziebłym y niedbáłym/ Tedy yutro yeßcze bedzieß oziebleyßym y niedbálßym. Toć czyni twoy Káznodzieyá/stáry Lotr/ ktory cie od tego odwodzi/Jże chocia też ná każdy dzień Kazánia słuchaß/Tedy yednák owßeki inße rzeczy myśliß/ y báwiß sie wiecey inßemi spráwámi/ y o nich sie stáraß/ wiecey niżli o Swiatośći Wieczerzy Páńskiey.

Abowiem/ powiedz mi/ Gdzie naydzieß ktorego Człowieká/ ktoryby łákomstwá poniechał/ álbo iżeby mu to obrzydło? Y owßem co dzień im dáley tym wiecey stawáya sie tákowi przychylnieyßemi/ biegleyßymi/ y opátrznieyßymi ku hániebnemu przekletemu łákomstwu y lichfie. Tákież też y w inßych Grzechách sie náyduye/ Miłośnik nie może sie dosić o niepowściagliwośći y miłośći námyślić y námowić. A im dáley o tym myśli y mowi/ tym sie zápalczywßym y niepowściagliwßym stawa. Toć czyni stáry Adam/ ktory tobie ták długo każe/ áż y w Grzechách zátonieß.

Tu tedy Pan náß miły Jesus Christus rad to chce záś od nas mieć/ Jże yáko tobie záwżdy Łákomstwo powieda/ y záwżdyć káże o Pieniadzách/ Máyetnośćiách/ o Możnośći y Sławie/ Abyś sie też tu tákież dał náwieść do onego Żywotá/ á iżebyś pámietał ná twego Odkupicielá/ ktory zá cie ná Krzyżu vmárł/ y tákbyś zápalił y pobudził Serce swe/ żebyś rad przy nim był/ nie dbáyac nic o ten ninieyßy Żywot/ y rzekł byś/ Ach PANJE/ widze iże nie moge przestáć grzeßyć/ nie moge sie od złego powściagnać/ A przetoż cie proße/ Pomoż mi/ żebych ten Swiát w nienawiśći miał/ A ku tobie sámemu chuć y przychylność otrzymáć mogł. Tákowego wspominánia/ zápalenia y pobudzenia potrzeba nam yest ná káżdy dzień/ náprzećiw hániebnemu Káznodzieyi stáremu Adámowi naßemu/ ktory we Dnie y w Nocy w vßach náßych y przy nas yest.

A przetoż Pan náß miły Jesus Christus swoye Wieczerza postánowił/ Abyśmy przy tym ná to wspomináli/ Że po tym Żywocie bedzie nieco inßego nasládowáło. A dla tegoż wziawßy Chleb y Kielich/ rzekł/ Jedzcie/ toć yest Ciáło moye/ ktore zá was wydáne bedzie/ Piycie táć yest Krew moyá/ ktora zá was ma być wylana/ ná Odpußczenie Grzechow wáßych/ To czyńcie ná moye Pámiatke. Yákoby chciał rzec/ Tu wam przyrzadzam y gotuye Wieczerza/ że sie macie stáć Vczesnikámi mego Niebieskiego Dobrá/ ktore yest Odpußczenie Grzechow/ Żywot y Zbáwienie. Y te Wieczerza dla tego przyrzadzam/ Abyśćie záś/ gdyż przes Testáment y Wiáre we mnie vpewnieni yesteśćie/ Ciáłem wydánym y Krwia moya zá was rozlana ná Odpußczenie Grzechow/ ná mie przy tym wspomináli/ y nigdy mie nie zábaczyli. A dla tegoż/ gdyż záwżdy przes nádchnienie y pobudzenie wáßego Stárego Adámá/ ná Pieniadze/ Dobrá/ Godnośći/ y Sławe/ Roskoßy y Wesela tego żywotá wspominacie/ Tedy mi też wżdy vdzielcie w Tydzień álbo w cztery

Niedziele

Niedziele/etc. áby yeden dzień / żebyście też ná mię wspámietáli. Tegoć wy owszeki sámi potrzebuyecie / Bo dla mnie mogłbych ya owszeki bez tego być.

Náßá zápámietáłość y niewdzięczność.

Ale kiedyby to Pieniądze były / A káżdemuby nie Ciáło áni Krew Christusowá / ále sto Złotych Węgierskich / álbo yeszcze mniey było dawáno/ O yákieby tám było zbiegánie/ wyściganie/y ciśnienie by sie sstáło / y mogłoby sie to owszeki stáć / Żeby sie y Slepi Ludzie przes Rzekę Albę y Rzin przechodzić domyslili/żeby yáko mogli stu Złotych dostáć.

Ale my bezeczni Ludzie / mielibyśmy záiste sámi ná sie plwáć y sromáć sie tego/ Iże ták dla tych biednych nikczemnych Pieniedzy zábiegamy y wyściga my sie w tym/ A tu nie są sto Złotych / ktore sie wnet strawią/ Ale Ciáło y Krew Páná nászego Jesu Christá przes ktorą wybáwien yesteśmy. Ten skarb dáruie on nam zá właściwy w swoim Testámencie/y przy tymże y Żywot wieczny/ Abyśmy byli w tym upewnieni/tym sie cieszyli/tudzież też ná to záwżdy pámietáli. A my sie tego chronimy / y przed nim uciekamy/ yákoby to było yádem y potępienim nászym.

Ktoż to tedy czyni/żebyśmy rychley bieżeć mogli dla stu Złotych / niżeli dla tákowego kosztownego/známienitego y drogiego Skárbu? Żaden owszeki tego nie czyni/tylko sam Diabeł / Ten stárego nászego Adámá przed tym ku temu upadkowi przywiodł/ iże gnuśnym á Leniwym ku wiecznemu Dobremu swoyemu yest/ Y rychley sie stára o czesne rzeczy/ niżli o wiekuiste. Tá Niewdzięczność á wzgárdzenie więtszym owszeki grzechem yest/ niżliby kto o tym sobie mogł pomyslić. Bo káżdy o to nic nie dba/ Abowiem gdybyśmy o to dbáli/tedybyśmy sie też pilniey o tym stáráli/ A nie ták wielką uprzeymością o Pieniądze y dobrá/ w ktorych yednák w káżdym mgnieniu oká / niebezpieczni yesteśmy/usiłowáli / Ale ktorzy to czynią / niechay pátrzą yáko sie im też zásie powiedzie.

A dla tegoż PAN Christus Swiątością Ciáłá y Krwie swoyey nas upomina / żebyśmy ták niewdzięcznemi nie byli / Ale ábyśmy to wiedzieli/ Gdy do chwálebney świątości Wieczerzy Páńskiey idziemy/ y Wiárę nászę wespołek z drugiemi Chrześciánmi wyznawamy/ Iż mu w tym posługę czynimy/ á iż w tym też nász naywietszy pożytek yest. A dla tegożbyśmy mu osobliwie mieli zá to dziękowáć/y z tego sie weselić / Iże ták łáskáwego Biskupá/y Nákarmicielá z niego mamy/ Ktory nie tylko sie sam zá nas offiárował/ Ale też nas swym Ciáłem y Krwią/ ktore zá nas ofiárowáne iest/ karmi/ Nie pożądać on owszeki nic wieceý zá to od nas/ Tylko żebyśmy nań wspominali / á iżeby nas y wszystek Chrześciáński Zbor ná wieczność w Wierze záchował.

Kto tedy tego nie chce czynić/Tego niechay Pan Bog nász opátrzy inszym yákim obłedliwym Duchem / á fałszywym Náuczycielem / ktory mu niechay każe/ że nie ma nic wiecey przyiąc w Swiątości Wieczerzy Páńskiey/ tylko prosty Chleb y Wino. W Papiestwie gdy nie chciáno Páná Christusá ták wspomináć przy tey Wieczerzy/ yáko on sam roskazał / tedy tám

tám zátłumiona yest tá Swiątość Wieczerzy Páńskiey/ y yey używánie práwie záginęło. Ták iż żaden nie wiedział/co yest Swiątość Wieczerzy Páńskiey/ Y dla czego ma być pożywána/ Bo káżdy zá to trzymał żeby yey dla tego musiał pożywáć/áby było posłuszeństwo Kościołowi w tym uczyniono. A w tym sie wszystko zámykáło/á nic wiecey/ A ták ludzie w rozmáite Báłwochwálstwá / y ku wzywániu Swiętych udawáli sie. Pánie Boże rácz nam pomoc/żebyśmy sie nabożniey w tey rzeczy spráwowáli y wdzięcznemi sie być okazáli/ A ten Skarb w Swiątości Wieczerzy Páńskiey práwą uprzeymością y wiárą przyymowáli/ gdyż on nam ku lepszemu iest obiecány y ofiárowány/ A yesliż też ten wzgárdzimy/á on opuścimy/ Tedyć násza rzecz pewnie stracona yest.

O niegodnym przyymowániu.

Druga część á náuká w tym Texcie yest/ o tych/ Ktorzy Swiątość Wieczerzy Páńskiey niegodnie przyymuyą. Toć prawdá yest/ Nie możemy tego mowić/ żeby Judasz ku pocieszeniu álbo ku polepszeniu swoyemu Swiątość Wieczerzy Páńskiey przyiął. Tákież też wiele ich miedzy Corinthámi było/ Yáko o tym S. Páweł wspomina / ktorzy niegodnie przyymowáli / Y dla tegoż też ná Ciele y Żywocie od Páná Bogá karáni byli.

Swiątość Wieczerzy Páńskiey niektorzy godnie á niektorzy niegodnie używáyą.

A przetoż tá Rozność musi zostáć y być / Iże niektorzy Swiątości Wieczerzy Páńskiey godnie używáyą/ku wiecznemu żywotowi/ A niektorzy záś też niegodnie sámi sobie ná Sąd. A dla tegoż ye Pan Bog cielesnie karze/ Y yesli sie przes Pokutę á Káyánie y Wiárę nie náwrocą / tedyć ye też y wiecznie potępi. A przetoż wszystko ná tym zależy/ żebyśmy wiedzieli/ Co to yest/ Godnie / y co Niegodnie Chwálebney Swiątości Wieczerzy Páńskiey używáć.

Náuká Papieska o niegodnym pożywániu świątość Wieczerzy Páńskiey.

W Papiestwie ták było náuczano/ żeby żaden nie przystępował do świątości Wieczerzy Páńskiey / Aliżby sie pierwey baczył być dobrze przygotowánym y do szczątku czystym. A tákową czystość postánowili ná Spowiedzi/ Skrusze/ Pościech/ Modlitwách/ Yáłmużny dawániu/ y w inszich tym podobnych uczynkoch/ ktore uczynkámi Pokuty bywáyą názywáne / Ktore Mniszy wystawiáli/ Y káżdy zá to trzymał y tego domniemánia był / żeby tym zá popełnione grzechy dość uczynił.

Ale tytákowey godności poniechay y rospaczay w tym/ bo nie można rzecz yest żebyśmy mogli dla nászych uczynkow práwie do szczątku czystemi być/ álbo ku oczyściemu przyść. Ani też sam Pan Christus tę Wieczerzą dla tego Uczniom swym dał/ żeby yuż do szczątku byli czystemi. Bo im też potym nogi umywał y yáśnie á wyrozumiále im rzekł / Iż im tego potrzebá było/ żeby im Nogi ich były umyte / Támći owszeki nie o Omyciu Wodą mowił / Ale o Odpuszczeniu Grzechow.

Ktorzy świątość Wieczerzy Páńskiey godnie przyymuyą.

A przetoż mamy sie tu pilnie náuczyć/ y to ná dobrey báczności mieć/ Iże ci wielebną Swiątość Wieczerzy Páńskiey godnie przyymuyą/ Ktorzy wyznawáią/ że są ubogiemi nędznymi grzesznikámi/ czuyą rozmáite przenágábánia

gábánia y pokuſzenia / á iż też niekiedy ſámi łáyą y klną/ Niecierpliwemi bywáyą. Nie záwżdy ſie miernie w yedzeniu y w piciu záchowawáyą. Y proſzą o Láſkę/ mowiąc/ rácz mi pomoc w tym PAnie / ábych ſie polepſzył y dobrym ſie ſtał. Toć ſą powſzednie Grzechy/ ktore przy nas ſą / poki yedno ná tym Swiecie żywiemy/ przy yednym więcey niżli przy drugim / A przetoż nie mow / żebyś dla tych Grzechow chwálebney Swiątośći nie chciał przyymowáć. Bo yáko yedno długo tego ſtárego Adámá ná ſzyi noſiſz/ y poki ná tym Swiecie żywieſz/ Tedy cie to potka/ że będzieſz niecierpliwośćią/ złemi myſlámi/ y inſzemi rzeczámi więcey nágában / kuſzon y zgrzeſzyſz/ Abowiem gdybyś nie chciał Swiątośći Wieczerzy Páńſkiey przyymowáć/ ábyś pierwey był czyſtym y bes wſzelkie° grzechu/ tedyby to muſiáło náſládowáć/ żebyś nigdy do Swiątośći Wieczerzy Páńſkiey nie przyſtępował.

Ktorzy Swiątość Wieczerzy Páńſkiey niegodnie przyymuyą.

A ci záſie Swiątośći Wieczerzy Páńſkiey niegodnie przyymuyą/ ktorzy wiádomie w Grzechách ſwoich leżą / Yáko ſą Morderſka nienawiść náprzećiw Bliźniemu ſwemu/ Mężoboyſtwo/ Kurewſtwo/ Cudzołoſtwo/ y inſze yáwne Grzechy/ A yednák że przedſie od nich nie pomyſláyą przeſtáć. Abowiem Swiątość Wieczerzy Páńſkiey od PANA Chriſtuſá poſtánowiona yeſt/ Nie dla tego/ żebyſmy w Grzechách żyli/ y w nich przemieſzkawáli/ Ale iżebyſmy odpuſzczenie Grzechow przez to mieli/ y polepſzáli ſie. Tákći też y Iudaſz przyiął Swiątość ná Smierć y ná Sąd/ gdy ſie był ná to oddał y to v ſiebie zámknął / że P. Jeſuſá chciał zdrádzić y przedáć/ y zoſtał w tákowym złym przedſięwzięciu ſwoim/ y w zatwárdziáłey złey woley

Niektorzy ſie wſtrzymawáyą od Swiątośći Wieczerzy Páńſkiey dla nieprzyiacielſtwá.

Tym przykłádem niektorzy ſie też pod czás ſtracháyą / Gdy w Nienawiśći/ y w Gniewie/ álbo w inſzych Grzechach leżą / A dla tegoż do Swiątośći Wieczerzy Páńſkiey nie chcą przyſtępowáć/ Ci yeſzcze dwoyáko grzeſzą/ Naprzod / Iże Gniewu nie chcą opuśćić / áni od grzechow przeſtáwáć. Powtore/ Iże ſie náprzećiw przykazániu Chriſtuſowemu od Swiątośći Wieczerzy Páńſkiey powśćiągáyą y wſtrzymawáyą. A przetożby tákowi Ludzie mieli nienawiść y zazdrość odrzućić / y od Grzechow przeſtawáć/ Y z przyymowánia Chwalebney Swiątośći pocieſzenie y odpuſzczenie Grzechow doſtawáć.

A yeſliby yeſzcze w nas niektora Iſkierká Grzechu/ álbo przenágábánie tkáło y w nas było / Tedy mamy do Páná Bogá wołáć y onego prośić/ mowiąc/ Ach Pánie Boże / Rácz mi vżyczyć ſpokoynego przyiáznego y ćichego ſercá náprzećiwko káżdemu/ y oczyść mie dla Chriſtuſá/ od wſzyſtkich grzechow moich. A tákbyſmy z rádośćią do chwálebney Swiątośći przyſtępowáć mieli/ A tych ſie ſłow S. Páwłá nie ták lekáli. Abowiem tu nie o tych yeſt mowiono/ ktorzyby rádzi wolnemi byli od grzechow ſwoich/ Ale ktorzy w grzechách leżą/ A yednák od nich nie chcą przeſtáć / ále ku temu yeſzcze chcą być pochwaleni. Yáko to przy Korinćiech widzimy / gdy im S. Pawel piſze tymi ſłowy/ Nie mogę was chwalić. Dawáyąc tym znáć / Iże bes wſzelákiey Pokuty á káyánia byli / á yeſzcze chcieli być pochwaleni/ yákoby czyſtemi y práwemi Chrześciánmi byli.

Vżywánie Wieczerzy Páńſkiey w Koryncie.

Ná ten czás inſza byłá Vſtáwá á Porządek Wieczerzy Páńſkiey/ niżli teras v nas yeſt. Chrześciáni weſpołek ſie ſchodzili wieczor/ y weſpołek w zgromádzeniu yadáli/ Káżdy to co kto miał. Tám ſie niektorzy náydowáli/ ktorzy ſie vpiyáli/ A drudzy nic nie máyąc/ muſieli prágnąć y łáknąć/ Toć S. Páweł mowi/ nie práwá rzecz yeſt/ Y nie ma to być / żebyśćie vpornie grzeſzyć mieli/ á potym do chwálebney Swiątośći Wieczerzy Páńſkiey przyſtępowáli/ y tákbyśćie ſie przi tym okázowáć chcieli/ iákobyśćie nic nie zgrzeſzyli/ Tym ſpoſobē niegodnie bywa vżywána Swiątość wieczerzi Páńſkiey/ y dla tego was Pan Bog karze y náwiedza niemocámi y inſzymi rzeczámi.

Inſzyć to owſzeki Grzech yeſt/ gdy dobrzy á pobożni Ludzie pod czas yákokolwiek ſie potykáyą y przeſtępuyą A wſzákże ſie zás náwracáyą/ modlą ſie y żądáyą/ mowiąc/ O by mi miły Pan Bog moye grzechy raczył odpuśćić/ Abowiē nieprawie owſzeki vczyniłem. Tákowych Chriſtus nie odpycha áni oddala od tey Swiątośći. Abowiem to świádczą ty ſłowá/ Iże on nie Swiete á ſpráwiedliwe Ludzie/ Ale nędzne/ grzeſzne/ ktorzy dla ſwych grzechow nie wiedzą gdzie ſie obrocić máyą/ v tego Stołu mieć chce. Bo on ták mowi/ Iż yego Ciáło yeſt zá nie wydáne/ Y Krew yego zá ich grzechy rozláná yeſt. Nie muſząć tu tedy owſzeki prośći á podli Grzeſznicy być/ zá ktore ſie ták známienita Offiárá y zapłátá ſtáłá. Dla tegoż tedy ná tym zależy/ Abyś ſie ſerdecznie zá grzeſznego Człowieká vznał/ y ku temu ſie potym vćiekał/ á pociechy y pomocy tam ſzukał/ Ale ktoby grzechu nie chciał wyznáć áni ſie polepſzyć/ Ten iśćie namniey tu nie przyſłucha.

Ale poſpolicie ſie opák y przećiwna rzecz ſtawa/ Iże ktorzyby ſie nie mieli bać/ y ktorym Pan Bog ſwą łáſkę ofiáruye / y ony zá dziatki ſwe przyiąć chce/ Ci nie mogą od ſtráchu wolnymi być / A zás ktorzyby ſie mieli bać y w wielkiey nietáſce ſą/ Ci ſą naybeſpieczniey ſzymi/ áni ſie ſwych grzechow lekáyą/ Ale przedſie oſlep idą/ nie máczey yákoby kuláſz Ruſznice przes ściáne drewniáną ná drugą ſtronę przebiyáyąc/ Y w nich im dáley tym gorzey poſtępuyą/ Yáko to widzimy w Papieżnikoch/ Ci bluźnią y przenáſláduią ſłowo Boże/ Morduyą dobre á pobożne Chrześciány/ y przymuſzáyą Lud náprzećiw ich ſumnieniu ku Báłwochwálſtwu/ A yednák máyą y poczytáyą ſie zá pobożne y Swiete Ludzie/ y ku temu beſpiecznemi y dobrey myſli ſą.

A záſię náprzećiw temu yeſt drugie máłe zgromádzenie nie śmiáłe y lękáyące ſie/ y nie máyąc żadney myſli ku vpornemu grzeſzeniu / A ktorebykolwiek Grzechy przy nim były/ tedy mu tego yednák ſerdecznie żal/ y wołáłoby żeby tego było nigdy nie vczyniło áni ſie tego dopuśćiło. Tákći ſie poſpolicie dzieye/ Ze ktoryby ſie miał cieſzyć/ nie może pociechy mieć/ áni yey ogarnąć álbo przyiąć/ A ktoryby ſie lekáć y bać miał / Ten zás yeſt bezpieczny y krom boyáźni.

DLA tegoż S. Páweł mowi. Niechay ſam ſiebie doświadczy Człowiek / á ták niechay pożywa Chlebá tego y z Kielichá piye. Bywa tedy rzeczono/ Siebie ſámego doświádczyć/ nic

Co bywa rzeczono ſámego ſiebie doświádczyć.

inßego yedno sie dobrze rozmyśli/ yáko przygotowány y godny iesteś. Jeśli sie náyduyeß zátwárdziáłym / żebyś od Grzechow przestáć nie chciał/ Y Grzechyby cie nic nie záſmucáły / Tedy z tąd przyczyne maß/ żebyś ku temu nie przystepował. Bo nie yesteś godnym / y nie yesteś żadnym Chrześciáninem. Ale yeśli baczyß/ żeś zgrzeßył / á tegoć żal / y radbyś był wolnym od grzechu/ y wierzyß/ żeć ye P. Bog z łáski dla Syná swego Páná náßego Jesu Christá/ odpuśćić chce/ Tedy idź/ á żaday Absolutiey á rozgrzeßenia/ Y mow/ Ach Pánie yestem wielkim Grzeßnikiem/ A dla tego teras przystepuye ku pożywániu Ciáłá y Krwie twoyey/ Tám thedy nie wątp/ żeć on zás do ciebie rzecze/ Witay miły Człowiecze/ yesteś mi owßeki miłym przyiemnym y godnym Gościem/ Rad cie iście przyime/ y nie odepchne cie od siebie.

Jáwne Grzechy.

A przetoż niechay sie ći boyą á lękáyą/ ktorzy Grzechow swych w sobie nie czuyą áni ich vznawáyą/ Ale zuchwále y nadetym sercem w Grzechoch krom wszelákiey skruchy/ y krom Pokuty á káyánia y polepßenia przedsie postepuyą. A drudzy záś ktorzy Grzechy w sobie czuyą y Pokutę czynią/ nie máyą sie bać áni lękáć. Bo dla tákowych záſmuconych y vciśnionych Serc tá Swiątość Wieczerzy Páńskiey postánowiona yest/ Jż z tego pociechę y ochłodzenie máyą mieć.

Ty słowá S. Páwłá / Niech sie doświádczy Człowiek / stárym Náuczycielom dáły przyczyne/ Ze mowili/ Jáwne Grzechy/ ktore Sędzia y Kát/ á nie Káznodzieyá karze/ yáko yest Kurewstwo/ Morderstwo/ Pijáństwo/ y tym podobne/ Ty máyą Ludziom ná przekázie być/ Jżeby do Swiątości Wieczerzy Páńskiey nie przystepowáli. Ale to ták ma być rozumiano/ yákom wyżßey rzekł / Jż ktoby w tákowych Grzechách zostawał / á nie chciał od nich przestáć/ żeby sie ten od przyimowánia Swiątości powściągał. Abowiem tylko tym wiecey Gniew Boży przeciwko sobie pobudza/ Poniewaź sie zá Chrześciániná przes przyimowánie Swiątości wydawa/ á yednák nim nie yest/ yáko go żywot yego przeświadcza. Ale ktoby w tákowych grzechách leżał/ á od nich yednák przestawa / polepßa sie / y dobrym sie stawa/ Temu nie máyą ty grzechy ná przeßkodzie być/ Ale sie ma s Kośćiołem á Zborem Chrześciáńskim/ ktory wzgorßył/ zyednáć/ y Absolutiey á rozgrzeßenia żądáć/ y chwálebną Swiátość przyimowáć / y Páná Bogá prosić/ iżeby sie mogł ná potym polepßyć.

Powßednie Grzechy.

Ale co sie dotycze powßednich vłomności á Grzechow/ ktore przy nas są/ Ty nie máyą nam (yáko stárßy Náuczycielowie mowili) ná przekázie być. Abowiem w tym Żywocie od wßystkich tych Grzechow prożnymi sie stáć nie możemy / Bo yeślibyśmy pierwey swiątości Wieczerzy Páńskiey przyimowáć nie chcieli/ áliżbyśmy sie práwie do ßczątku czystymi stáli/ Tedy stálibyśmy sie práwie záziębłymi y niedbáłymi / Y do ßczątku od tegobyśmy sie odzwyczáili/ á nigdy yey wiecey przyimowáć nie pożądáli.

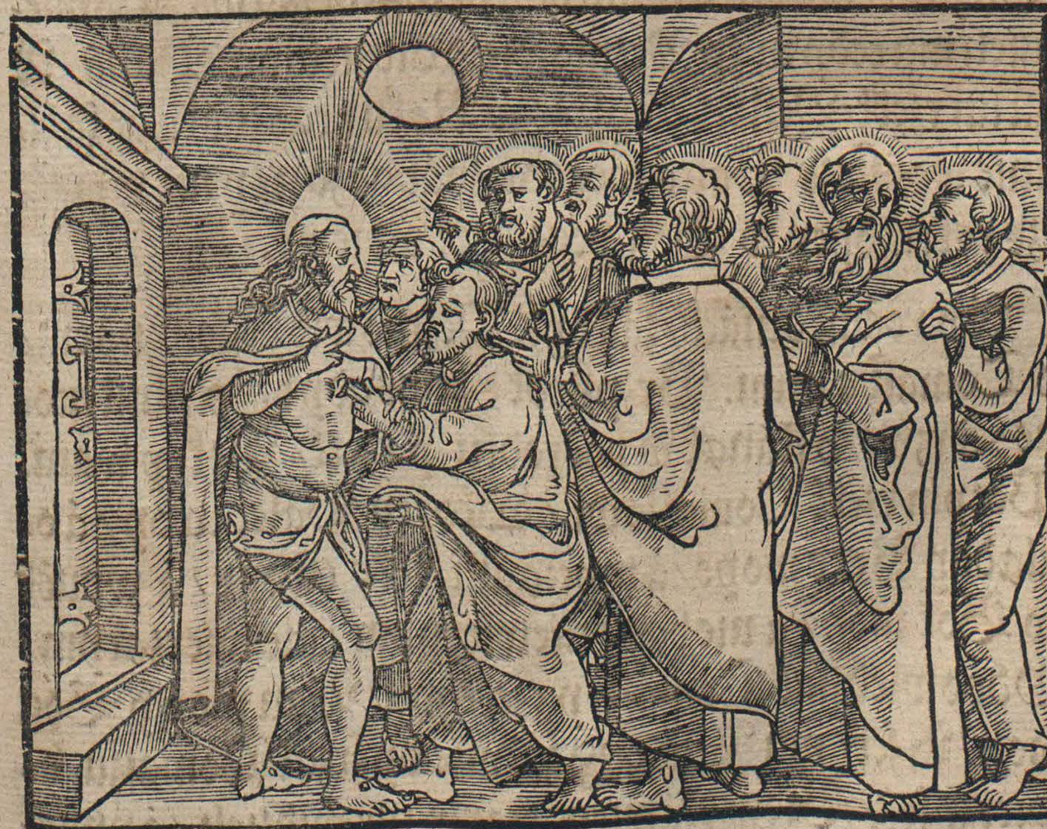
O tym ya owßeki mogę dobrze powiedzieć/ Yáko sie w tym dzieye/ Gdy sie kto przes niektory długi czás od przyimowánia Swiątości Wieczerzy Páńskiey

Páńskiey powściąga / Y byłem też sam w tákowym Diabelskim ogniu á pokußeniu/ Jżem sie od przyimowánia chwálebney Swiątosci powściągał/ Ták iż im dáley tym nie rádßey ku przyimowániu yey ßedłem / Czego sie y wy owßeki wystrzegaycie/ Y zwyczaycie sie żebyście częstokroć przystepowáli/ zwłaßczá/ gdybyście sie ku temu przygotowáli/ to yest/ gdy to w sobie obaczycie/ Gdy wam serce dla grzechow waßych obciążone y boyaźliwe będzie/ Ażebyście Jesu Christá Páná y Zbáwicielá náßego nie zábaczyli/ Y ná yego Ofiárę y Smierć pámietáli. Tegoć Pan łáskáwie po nas mieć chce y pożąda / Y owßem tego nam y wßystkim Chrześciánom wielce potrzebá yest/ Zebyśmy sie od miłego Páná náßego y Biskupá nie odłączáli/ á Diabłu sie do ßczątku vwieść nie dopuścili.

Pánie Boże Oycze náß w Niebiesiech/ wespołek z Duchem swym Swietym/ ráczy nam ku temu pomoc/ przes Christusá Syná swego PAná y Zbáwicielá náßego/ żebyśmy zá tę chwálebną Wieczerzą á Swiątość Ciáłá y Krwie yego/ serdecznie dziękowáli/ A ták tego ku zbáwieniu náßemu godnie vżywáć mogli.

W Niedziele Quasimodo geniti/ Albo I. Niedziele po Wielkiey nocy/

Euángelium Johan. 20.



 Agdy

Gdy tedy Wieczor był dniá onego/ ktory był pierwszy po Sobocie/ á Drzwi były zámknione/ gdzie sie byli zgromádzili Vczniowie/ dla Boyáźni Zydowskiey/ Przyszedł Jesus/ y stánał w pośrzodku ich/ y rzekł im: Pokoy wam. A gdy to rzekł/ vkazał im Rece y Bok swoy. Vweselili sie tedy Vczniowie/ vyrzawszy Páná. Thedy rzekł im powtore: Pokoy wam/ Jáko mie posłał Oćiec/ ták y ya was posyłam. A gdy to powiedział/ tchnał ná nie/ y rzekł im/ Przyymicie Duchá świetego/ Ktorymkolwiek odpuśćilibyśćie Grzechy/ odpuszczáyą sie im/ á ktorymkolwiek zátrzymálibyśćie/ zátrzymáne sa.

A Tomasz yeden ze dwunaśćie/ ktory rzeczon yest Bliźniec/ nie był s nimi/ gdy przyszedł Jesus. Powiedzieli mu tedy inszy Vczniowie: Widzielismy Páná. A on im rzekł/ Jesli nie vyrzre w Reku yego znáku gozdźiánie wpuszcze Pálcá mego w znák gozdźi/ y nie wpuszcze reki moyey w Bog yego/ nie vwierze.

A po ośmi dniách/ záś byli Vczniowie yego wnatrz/ y Tomasz s nimi. Przyszedł Jesus gdy były zámknione Drzwi/ y stánał w pośrodku/ y rzekł/ Pokoy wam. Potym rzekł Tomaszowi/ Włoż tu Pálec twoy/ á ogladay Rece moye/ á wyciagni reke twoye/ á wpuść w Bok moy/ á nie badź niewiernym/ ále wierzacym/ Odpowiedział Tomasz/ y rzekł mu/ Pan moy y Bog moy. Rzekł mu Jesus/ Iżeś mie vyźrzał Tomaszu/ vwierzyłeś/ Błogosłáwieni ktorzy nie widzieli/ á vwierzyli.

Wiele owszeki y inszych Známion vczynił JEsus przed oblicznośćia Vczniow swoich/ ktore nie sa nápisáne w tych Kśiegách/ Ale ty nápisáne sa/ ábyśćie wierzyli/ Iże Jesus yest Christus on Syn Boży/ á iżebyśćie wierzac Zywot mieli przes Imie yego.



ierwsza Cześć tey Historiyey/ Ze sie Pan Christus okazał Vczniom swym/ ktorzy sie wespołek (okrom Tomaszá) zgromádzili byli/ A Drzwi były zámknione dla boyáźni Zydowskiey/ sstáła sie przed ośmia dni/ w dzień Wielkonocny wieczor. Druga cześć/ Iże sie Pan powtore okazał Vczniom swoyim/ gdy był Tomasz przy nich/ sstáła sie po ośmi dniách po Wielkiey nocy/ yáko to dziś. Y przysłucháya y pożyteczne sa ty obiedwie cześći ku temu/ áby Páná Christusowe Zmartwychwstánie obyáwione było/ A iżeby yego Vczniowie w Wierze o Zmartwychwstániu yego vmocnieni á potwierdzeni byli/ A iżeby też nie tylko sámi dla siebie w tym Członku Wiáry nászey Chrześćiáńskiey byli vpewnieni/ Ale áby też to stale po wszystkim Swiecie rozszerzyli y poświádczyć mogli.

Anno 1534. domi suæ.

Przytym obyáwieniu sa też insze Nauki y przykłády/ ktore potrzebne y pociesżne sa. Jáko to naprzod ma być pilnie obaczono y rozważono/ Iże P. Christus nie czekał tego/ áby go Vczniowie szukáli/ álbo go násládowáli/ Ale on sam ony náwiedził przes zámknione drzwi/ Pozdrowił ye wdzięcznie á przyyemnie/ poćieszył y vmocnił ye w Wierze o swoim Zmartwychwstániu. Przyyemniey iśćie owszeki nie mogł im vczynić/ yedno iż im Pokoy swoy offiárował/ Rece y Bok swoy im vkazał/ żeby byli vpewnieni o yego zmartwychwstániu/ A iżeby przes tákowa Wiáre náprzećiw wszelákiemu smutkowi/ boyáźni y lekániu poćieszeni byli. Nie yestći tu iśćie nic nieprzyyemnego áni strászliwego. Pozdrowienie to owszeki yest łágodne á wdzięczne. Bo Pokoy bywa názwan w Zydowskim Yezyku/ wszystko dobre/ szcześćie y dobre powodzenie. Pokoy rácz być z wámi/ bywa rzeczono w Niemieckim Yezyku ták wiele/ yáko gdy mowiemy/ Pánie Boże day wam dobry dzień/ Boże day áby sie wam dobrze powodziło/ á iżebyśćie sie dobrze mieli. Tákież też okazánie Christusowe yest bárzo poćiesżne/ Iże Vczniom swoim Rece y Bok swoy vkazał/ ktorzy yuż do szczatku byli o nim zwatpili/ Ani sie nádziewáli/ Iżeby był yeszcze miał żywym być.

I. Przyyazń y przychylność Christusowa

Wszystko przyyemno yest w Christusie/ ták pozdrowienie yego y okazánie

Tym przykłádem okázuye nam Pan Christus swa przychylność á serdeczna przyyaźń náprzećiwko nam/ Czym on yest/ y co zá chuć á serdeczna przyyaźń náprzećiw nam ma/ ku poćieszeniu wszystkim zásmuconim/ boyáźliwym/ y vstrászonym sercom Ludzkim/ Zeby sie wszego dobrá y przyyáźni od nie° spodziewáli/ Abowiem Vcznie ktorzy go miłowáli/ á z tego sie przys-

Christus yest przyyáznym zásmuconym/ á Sedzia tich ktorzy go wzgardzáya.

cia rádowáli / (yáko Ewángelistá powieda / Vczniowie vweselelí sie/ gdy PANA vyzrzeli) pocieszył y vmocnił ye. Ale inszych ktorzy go wzgardzáli yáko Zydy/ tedy ye záś swego czásu skarał. Táki owszeki mamy sie náuczyć / ábysmy Páná Christusá vznawáli / Jże yest przychylnym/ przyiáznym y pocieszným wszystkim nedznym Ludziom/ ktorzy w doległościách y wućistkách są/ y ye° pociechy y wspomożenia pożadáyą. A náprzeciw temu/ że záś sie yest srogim Sedzią nád temi wszystkimi/ktorzy go też wzgardzáyą. Ktory go tedy ták vznawa / ten go iście práwie vznawa.

A dla tegoż mamy sie wszego dobrá / miłości/przyiáźni/ pociechy y wspomożenia w Pánu Christusie nadziewáć / y onego wzywáć we wszelakich doległościách/przeciwko ogniowi y wodzie / przy Smierći y we wszelákim inszym pokuszeniu. Abowiem on iest yedinym narożnym Kámieniem á wspomożeniem y obroną nászą / do ktorey sie mamy vciekáć we wszystkich nászych potrzebách. Yeslibyś wpadł w Ogień/álbo w Wode/y bedzieszli w śmierći y wskonániu/Tedy sie go mocno trzymay y w niego dufay/y mow/ PANIE wiem że mie nie opuśćisz / ále mie wspomożesz y wybáwisz.

Tać yest pierwsza część tey Ewángeliey / Ze sie Pan Christus bárzo przyiáznie obchodzi ze swemi Vczniámi. Nie wyrzuca im on ná Oczy ich niedowiárstwá/grzechu/y mdłośći y niedoskonáłośći/Ale ye pociesza/vmocnia/y wspomaga. A toć sie ku nászemu dobremu y pocieszeniu stáło. Bo gdy nas Diabeł bez przestánia przenágába á kuśi/Yáko S. Piotr mowi/ j. Petri 5. Wász Przećiwnik Diábeł krąży yákoby Lew ryczący/szukáyąc kogoby pożárł. Potrzebá tedy nam yest / Abysmy tákowy Przykład/ przyiáźni y miłośći Páná Christusowey náprzećiwko nam dobrze obaczyli/ żebysmy wiedzieli yákobysmy sie náprzećiw tákowemu Nieprzyiacielowi stáwić/ y czym sie też pocieszyć y wspomoc mogli.

1. Pet. 5.

II. Posłánie Apostołow.

W Owtore mamy też w tey Historiey to obaczyć / że Pan Christus swoye Vcznie posyła / Ták yáko y on od Oycá posłány był. Toć yest nászá wielka pociechá y rádość / Jże przes słowo y vstá Apostolskie / y tych/ ktorzy od nich pochodzą / Słow Páná Christusowych słuchamy. Yest to iście známienita rzecz/ że ya/ y inszy Káznodzieye á Sługi Słowá Bożego/ ten Skarb mamy / ktory Pan Christus Apostołom swym dáć raczył. Ale PAN Christus moc swym Apostołom Grzechy odpuszczáć y zatrzymawáć dał / Kiedy yedno y yáko często potrzebá tego okázuye. Gdy ya álbo ty/ vstrászeni á obciążeni yestesmy/ y od grzechow przenágábáni á pokuszeni bywamy / Tedy ya y ty/ tego ktory do nas przychodzi/ áby nas słowem Bożym ciészył / mam słucháć / y yego słowom ták wierzyć/ yáko gdyby ye sam Pan Bog do nas mowił. Ale gdy bespiecznym bedziesz y vpornie bedziesz grzeszył / A kiedy cie Káznodzieyá twoy bedzie karał / y zátrzymáć grzechy twoye / ták długo áż Pokute á Káyánie bedziesz czynił/ Tedyć też wiec twoye Grzechy od sámego Páná Christusá/ y od Oycá Niebieskiego zátrzymáne bedą.

Bo ták

Bo ták to posłánie Apostolskie brzmi / Ták yáko mie posłał Ociec/ ták też ya was posyłam. Ták yáko ya nedznym Grzesznikom/ktorzy Pokute á káyánie czynią/ich Grzechy odpuszczam/ A záś tym zátwárdziáłym á bespiecznym świątobliwym Ludziom Fárizeuszom y w Zakonie Náuczonym/ktorzy pokuty á káyánia czynić nie chcą/grzechy zatrzymawam. Ták też y wy macie po mnie drugim grzechy ich odpuszczáć/ álbo zátrzymáwáć. Toć yest rozkazánie yego/żeby ták to kazánie o P. Christusie zostáło / y ták kazáne było/ że ći wszyscy ktorzy w niego wierzą/ Máyą mieć odpuszczenie Grzechow/A ktorzy nie wierzą/Tym máyą być ich Grzechy zátrzymáne.

Toć yest iście wielka y známienita rzecz / że káżdego práwego Plebaná á Káznodzieye Vstá/ są Vstá Páná Christusowe / y yego słowo y odpuszczenie Grzechow/Páná Christusowe Słowo y odpuszczenie Grzechow yest. Yesli masz Grzechy y wyznawasz ye / y wierzysz w Christusá / Tedyć Pleban y Káznodzieyá ty iste Grzechy ná mieyscu Páná Christusowym bedąc/ma odpuśćić/ Y ty słowá ktore on tobie imieniem á roskazániem Bożym przepowieda/masz przyiąć. Ták yákoby ye też y sam Pan Christus do ciebie mowił. A dla tegoż práwie to bywa vczyniono/ Jż Plabáńskie y Káznodzieyskie słowá/ktore on każe / Bożym Słowem bywáyą rzeczone. Bo ten Vrząd nie yest Plebáński y Káznodzieyski / Ale Boży. A Słowo ktore on każe/ nie yest też Plebáńskie áni Káznodzieyskie/ Ale Boże.

Vstá Káznodzieyskie Christusowe yestá/ Káznodzieyskie Słowo/ Boże Słowo.

A dla tegoż yest to iście bárzo strászliwa rzecz / Gdy kto Bożego Słowá nie chce słucháć. Bo ten zápewne niekiedy bedzie Diabelskiego słowá słucháć musiał/ Yesliż też yuż wiec Diabelskiego słowá nie słucha. Abowiem ktoż to może wymowić / álbo dosyć sobie rozmyslić y rozważyć / yáko wielka łáská/ y názbyt známienita rzecz yest/ że my Słowá Bożego/ Y owszem Páná Bogá sámego/przes vstá Brátá nászego/słucháć możemy. A dla tegoż są to iście złośliwi/ y owszem głupi Ludzie/ ktorzy do S. Debu/ do S. Jakobá/ y ku inszemu Pielgrzymowániu biegáyą/ Jżeby Grob/ y Kośći tego/ álbo inszego Swietego widzieć mogli / A w tym opuszczáyą w swych Kośćiołách ten známienity Skarb/ y známienite Poswiecenie.

Gdyby kto mogł wiedzieć/ gdzieby tákowy Kośćioł ná Swiecie mogł być nálezion/ w ktorymby mogł być głos Boży słyszan/ O yákoby sie tám Ludzie zbiegáli. A yednákbysmy nic inszego nie słyszeli/ yedno to co też y domá w Kośćiele od Plebaná álbo Káznodzieye swego słuchamy. Dawid miedzy inszemi dobry y dáry Bożemi ktorych dostąpił / to wylicza y wychwala/ yáko zá naprzednieyszy y náywyższy Kleinot/ Ze mu Pan Bog tákowe Krolestwo dáć raczył/ w ktorym Słowo Boże było náuczáne. Yáko mowi w Psalmie 60. y 108. Pan Bog mowił ná świetym mieyscu swoyim/ z tegom sie ya vrádował. Tym sie też y my możemy sławić y mowić/ Ze nam Pan Bog nayslachetnieyszy Kleinot / miłe Słowo swe Swiete dáć raczył.

Psal. 60. y 180.

A dla tegoż świety Chrześćiáński Kośćioł/ iest piekna á známienita rzecza/ gdzie możemy słyszeć/ co P. Bog mowi/ y co po nas mieć chce/ Zwłaszczá/ ábys-

czá/ábyśmy śie ku Pokucie á káyániu náwrocili/ W Jmie śie yego ochrzćić
dáli/y w Syná yego Páná nászego Jezu Christá wierzyli/ A Wiáre nász
przes Chrześćiáński Zywot okázowáli/P. Bogu posłusznemi byli/ y Bliź-
niemu nászemu służyli. Abowiem kto śie Chrześćiánina á Wierzącego do-
tknie/ten śie dotyka źrzenice oká Bożeo. Kto temu wierzy/y ták śie spráwuie
wedle słowá Bożego/ Ten śie stawa Domem á mieszkániem Bożym.

Toć nam bywa ná káżdy dzień kazano y przepowiedano/Ale my to omi-
yamy y o to nic nie dbamy/ y rownie ták śie nam być zda/yákoby nam Kro-
wá zárycząłá. Mielibyśmy iśćie Pánu Bogu zá ty niewymowne dáry ser-
decznie dziekowáć/że nam Słowo Boże záwżdy ná káżdy dzień bywa prze-
powiedáne. Bo Słowo Boże yest práwe poświecenie/ Przes ktore Zbor
chrześćiáński/y wszyscy Chrześćiáni/y święci Wybráni Boży/bywáyą po-
świeceni. Poświecenie w Jeruzálem/y gdzie yednokolwiek ná świecie tákowe
może być náleźione/nic inszeo nie yest náprzećiwko temu/ tylko szczyre błoto.
Ale my tákowego Skárbu nie baczymy/y yesteśmy dáleko grubszymi y spro-
śnieyszymi niźli Tomasz/o ktorym tu wnet powiemy/ á to w tym/ Jże táko-
wego známienitego skárbu/ Słowá Bożego/ ktore wszystki rzeczy święte
czyni/obaczyć nie chcemy. Pánie Boże nász rácz nam vżyczyć łáski swey
świetey/ábyśmy te zátwárdziáłość odrzućić mogli/Niechay nas Pan Bog
dosyć ćiesko karze/y złorzeczy nam/yáko yedno raczy/ tylko niechay od nas
nie odeymuye Słowá swego świetego/ A niechay nie raczy miedzy nas do-
puśćić przyść Szwermerom y obłedliwym Duchom á fałszywym Náu-
czycielom/przes ktorebyśmy ten Skarb vtráćić mogli.

III. O Tomaszu.

TRzecia część yest o Tomaszu. Zda śie owszeki być że
Tomasz prostym y grubym Człowiekiem był / Że był tákowym nie-
wierzącym y zátwárdziáłym / Jże áni Piotrowi/ áni Niewiástom/ áni in-
szym wszystkim Vczniom/ktorzy do niego mowili / Widźieliśmy PANA/
nie chćiał vwierzyć. Ale chćiał pierwey widźieć w yego Rekach mieyscá prze-
bićia Gozdziow/y pálce swe włożyć w przebićie Gozdzi/ y Reke swą wpuś-
ćić w Bok yego/ Bo on ták sobie myślił/mniemáyąc/żeby to miáłá być Po-
kuśá álbo obłudá yáka / ktoraby Vczniowie y Niewiásty widźieć miáły/
mniemáyąc żeby PAná widźiáły/ A dla tegoż nie chćiał pierwey vwierzyć/
áliżby obaczył znáki przebićia gozdziow/ y námácałby też y dotknął śie go
reką/ á pálcámi swemi.

Znáki przebićia gozdziow w Reku y w nogách Christusowych.

O przebićiu gozdzi w Rekách y w Nogách Christusowych/ bywa pospo-
lita powieść/ Żeby yeszcze miáły być przezroczyste / Y barzo ostro śie o tym
disputowano/ Yesli P. Christus w dzień sądny przyydźie ná Sąd z bliznámi
Ran swoich/ktore miał ná Krzyżu álbo nie. Ya ták zá to trzymam / Jże ty
mieścá/Ná Reku y ná Nogách/ gdźie były przebite / znákomite są / Albo iż
w tym mieścu są blizny / W ty iste blizny chćiał Tomasz swe pálce włożyć/
A ony oczymá swemi oględáć. Dla tegoż śie zda być prostym á grubym
człowiekiem/ktory śie przes znáki przebićia gozdziow chćiał náwroćić/ktore
iśćie nie

iśćie nie máyą osobliwey śiły w sobie/żeby kogo náwroćić miáły. Bo gdy-
by fałszywe Ciáło álbo Pokuśá było/ Mogłyby też owszeki y fałszywe bli-
zny w niepráwym Ciele być.

Wielka grubość á prostotá w Tomaszu.

To: owszeki wielka grubość á sprośność y zátwárdziáłość byłá / Jże
Tomasz nie chćiał pierwey vwierzyć/ áliżby to oczymá widźiał/ y Rekomá
námácał. A wszákoż Pan Christus tákową grubość y prostotę yego skro-
mnie znośił y śćierpiał/ y dla tego od śiebie go nie odrzućił. Abowiem przy-
szedł po ośmiu dniach záśię po Wielkiey nocy/ gdy śie był Tomasz z drugie-
mi Vczniámi zgromádźił/y vkazał mu rownie ty blizny / ktore on pożądał
widźieć / y dał sobie włożyć Pálce yego w przebićie gozdziow/ y dał sobie
wpuśćić reke á dłoń w Bog swoy/Aby z niedowiárstwá mogł záśię przyść
ku Wierze / Y s tákiego grubego niewyrozumienia / ku práwemu pewne-
mu á yásnemu Vznániu á Swiádectwśći. Y owszem osobliwie s nim poste-
powął niźli z inszemi Vczniámi swemi / Abowiem nie tylko śie mu widźieć
dał/ále śie dotknąć y pomácáć dopuśćił/rownie w tyż mieyscá przebićia goź-
dźi/y w bok swoy/mowiąc do niego/Nie bądź niewierny/ ále wierzący.

Pan Christus ćierpi skromnie Tomaszá.

Christus) mdłe w wierze ćierpi.

To owszeki dla nas nápisano yest/żebyśmy śie s tego náuczyli y to wie-
dźieli/yáko nas Pan Christus miłuye/ y yáko przyiáźnie Oycowskim oby-
czáyem z námi śie ćicho y łágodnie obchodźi / y obchodźić chce. Ale z niepo-
bożnemi y niewierzącymi/ ktorzy nic o nim nie trzymáyą / obchodźi śie ow-
szeki srogo y nie bárzo cudnie. Ale Mdłych w wierze nie chce opuśćić áni od
śiebie odrzućić/Ale ćierpi ich mdłość/Nie łáye áni srogo ná nie fuka / Ale śie
s niemi bárzo łágodnie y nadobnie obchodźi / Yáko śie to tu okázuye przy
Tomaszu/Ktory aczkolwiek grubym á prostym Człowiekiem był/ Wszákoż
yednák nie był niewiernym/áni złośliwym/Ale wiernym/pobożnym/ y do-
brym. Y ták sobie myślił/Radbych temu vwierzył/że Pan Christus zmar-
twychwstał / gdybych temu tylko mogł wierzyć / Y winszował á sprzyiał
bych tego sobie serdecznie/żeby to tylko prawdą było. A wszákoż yednák te-
mu vwierzyć nie mogł. Rownie/yakobych y ya też rzekł/ Radbych to owsze-
ki widźiał/ áby moy Oćiec teras zmartwychwstał/Ale nie moge temu wie-
rzyć/żeby to można rzecz byłá. Ták tedy Tomasz miał w sobie stárą Wiáre
w P. Jezusá vkrzyżowánego/ Ale nie mogł tego rozumieć / Jżeby był miał
zmartwychwstáć / A przedśię żby to yednák serdecznie rad widźiał / żeby to
prawdą było.

1. Timoth. 1.

PAN Christus owszeki wiernie go szukał/y śćierpiał yego zátwárdziá-
łość/y pomogł mu ku wierze. Tákowy przykład o Tomaszu/ yáko yuż rze-
czono yest/ nam śie stał ku lepszemu y dla nas nápisány yest. Bo yáko S.
Páweł sam o sobie pisze/Jże mu śie miłośierdźie stáło/ Aby w niem osobliwie
Pan Jezus Christus okazał wszystkę ćierpliwość/ná przykład tym/ktorzy
máyą weń wierzyć ku otrzymániu żywotá wiecznego. Tákież też tu może
być o Tomaszu mowiono/ Jże mu śie tá ćierpliwość stáłá/ Aby przy niem
Pan Jezus Christus okazał wszelką przyiaźń/miłośierdźie y łágodność/ná
przykład wszystkim mdłym y prostym Ludziom.

Ták tedy widzimy w tey Historiyey / nie tylko w przykłádzie Tomaßowym / Ale też y w przykłádzie inßych vczniow / yáko dobrego á łáskáwego PAná Christusá mamy. Ktory nie srogo áni ostro sie s námi obchodzi / Ale nas yako stráconych á błedliwych Owiec ßuka / y ony cießy. Abowiem nie mowi do Vczniow / Opuściliście mie / Pogorßyliście sie ze mnie / Vciekliście ode mnie / Záprzeliście sie mnie / A dla tegoż też was nie chce / Ale znośi y cierpi ich mdłośći y niedostátek / y nie postepuye s niemi według ich wystepku / Iże ták przeciwko niemu bárzo zgrzeßyli / Ktory wystep owßeki wielki był / Iże oni nie tylko przed yego vmeczenim od niego odpádli / Ale też y po yego Zmartwychwstániu ták Niewierzáyacemi byli. Toć iście nam ku lepßemu y pocießeniu nápisano yest / Zebyśmy sie tego náuczyli / Iż áczkolwiek Niedowiárstwo do ßczatku náprzeciwko niemu yest / A yednák on nam náßey prostoty y zátwárdziáłośći zá Grzech nie chce poczytáć / A wßákoż ták dálece / Abyśmy nie ze wzgárdzenia / ále ze mdłośći grzeßyli. A to niechay bedzie w krotce dośić teras mowiono o tey ninieyßey Ewángeliey. Panie Boże raczy nam vżyczyć swey świetey łáski / żebyśmy to mogli przyiąć / ogárnąć y otrzymáć / AMEN.

Wtore Kazánie O Ewángeliey Johan. XX.

Anno 1531, in publico.



Pierwßa cześć tey Ewángeliey słyßeliście w przeßłym Kazániu / we Wtorek Wielkonocny / o Historiyey / gdy Pan Christus w Dzień Wielkonocny / gdy oni dwa Vczniowie z Emaus zásie do Ierusálem przyßli / y inßym Vczniom obyáwili / że PAná widzieli / Wespołek sie Vczniom swoim obyáwił / y onym Rece y Nogi swe vkazał. Wtora cześć o Historiyey / Iż P. Christus Tomaßowi / ktory naprzod nie był z Vczniámi Christusowemi / á teras s niemi był / y osobliwie mu sie obyáwił / że mu kazał Pálce w mieysc á á znáki przebicia gozdziow włożyć / y Reke w Bok swoy wpuśćić / dziś sie sstálá / osmego Dniá po Wielkiey Nocy.

Ma tedy S. Jan ten sposob nád inße Ewángelisty / Ze nie tylko Historia wypisuye / Ale też y Kazánie Christusowe y Słowá ku temuż przydawa / w ktorych osobliwie y naywiecey owßeki zależy / Ták tedy przypomina tu ty Słowá / ktore sie w inßych Ewángelistách nie náyduya. Iż Pan Christus ná ten czás / gdyż Vczniom swoyim Pokoyu winßował y onego życzył / y Rece y Nogi im vkazał / y mowić raczył. Ták yáko mie Ociec moy posłał / tákież ya też was posyłam. Ty Słowá są głowna y nayprzednieyßa Nauka w tey Ewángeliey. Druga Cześć yest o Swietym Tomaßu y o Przykłádzie yego. Ná ten czás dosyć mamy w tey głowney Cześći ku Nauce náßey. Bo gdzie Historia y Słowá

Słowá wespołek są złączone / tám bierzemy słowá zá głowna y nayprzednieyßa cześć. A tenci też yest pewny sposob / y dobry obyczay / Iż kto chce Ewángelia práwie y dobrze przedłożyć / y oney náuczyć / Ten niechay ma bácznośc ná słowá / á osobliwie ty / ktore Pan Christus mowić raczył. Inßy Ewángelistowie opisuya tylko Historiya / Ale S. Ján wypisuye też y sámy Słowá Páńskie / mowiąc.

Yáko mie posłał Ociec / Ták ya też was posyłam.

Christ' przywodzi swoye Zmartwychwstánie do vrzedu Káznodzieyskiego.

TV poleca Pan Christus swym Vczniom ten Vrząd / áby Ewángelia kazáli / A w tym Páná Christusowá Meká y Zmartwychwstánie yego w práwe vżywánie z cwiczenie przychodzi / Abowiem gdyby Vmeczenie y Zmartwychwstánie Páná Christusowe krom Vrzedu Káznodzieyskiego tylko przy Historiey álbo dzieyách zostawáło / Tedyby to rzecz prożna y práwie niepożyteczna byłá. W Papiestwie byłá też tákież Meká y Zmartwychwstánie Páná Christusowe ták dálece kazáne / że s tego tylko vczynili / ßczera Historia y wypoczytánie Dzieyow / ktore Pan Christus vczynił / Rownie ták yáko bywáya Dzieye á Sprawy o Ditrichu od Berná / álbo inße Historie czytáne álbo słyßáne / s czego nic inßego nie otrzymawamy / yedno iż rzecz wiemy / y z tego krotochwile á roskoß mamy. Ale Christusowe Vmeczenie y Zmartwychwstánie yego ma być ku práwemu vżywániu y pożytku przywiedzione / A to sie sstawa tym sposobem / o ktorym tu Pan Christus każe / mowiąc / Ya was posyłam / yáko mie moy Ociec posłał.

Esaie 61.

A yáko tedy Bog Ociec Páná Christusá posłał / O tym náucza dawno przed tym Swiety Esáiaß. Esaie 61. Duch Páński yest przy mnie / Dla tegoż mie PAN pomázał. On mie posłał ábych Nedznym kázał / Skrußone Sercá vleczał / á iżbych poimánym kázał wyzwolenie y wybáwienie / Związánym rozwiązánie / y kázał przyiemny Rok Páński. Toć yest Polecenie s ktorym Pan Christus posłan yest. Ale tu Pan Christus mowi / Yáko ya posłány yestem / tákież ya też was posyłam. Yákoby chciał rzec / Com ya kázał / to roskázuye á polecam też wam / ábyście kazáli / Moy Vrząd yużem ya wypełnił / A yákom ya kazał / Ták też y wy każcie / Yáko ya posłan yestem / ábych Nedznym kázał y Poimáne cießył / Ták ya was też posyłam rownie ku temuż Słowu Bożemu / Ewángeliey S. y Nauce ktora ya kazałem.

To yest práwe Christusowe Kazánie.

Ták ći sie tedy to roskazánie właśnie ściąga ku tey Nauce / Iż Pan Christus Vcznie swe posyła / áby Vrząd Káznodzieyski spráwowáli / yáko yi on przed tym spráwował. Ale coby to zá Nauká byłá powieda Esáiaß nadobnymi známienitymi y yásnemi Słowy / że Pan Christus dla tego pomázan y posłán yest / Iż ma cießyć vstráßone / boyáźliwe y wątpliwe Sercá Ludzkie. Ktore thedy Kazánie ináczey niżli to kazáne bywá / to nie yest práwe Kazánie Christusowe / Y tákowi Káznodzieye nie są od

sa od Páná Christusá posláni. Bo Pan Christus nie chce mieć / Zeby krom tego y náprzećiw temu Kazániu byly insze nowe Kazánia postanowione / Yáko Papieżnicy / y wszystki Roty czynia / ktorzy Lud obciażáya nowa fálszywa nauka / To tylko dla tego przywiodłem ná pámieć / Zebysmy ku náśláduyacemu Textowi tym lepiey przyść y on wyrozumieć mogli.

Y tchnał ná Vcznie swoye / y rzekł im / Przyimicie Duchá świetego / Ktorymkolwiek odpuśćilibyscie Grzechy / Odpuszczáya sie im / A ktorymkolwiek zátrzymálibyscie / zátrzymáne sa.

Christus ma Duchowny Regiment.

TY macie práwy Duchowny Regiment / ktory / yákom częstokroć powiedział / ma być ták dáleko od Swieckiego Vrzedu rozny y oddzielony / yáko dáleko Niebo y Ziemiá od siebie yest. Ktorzy tedy w tym Duchownym Regimencie sa / Ci sa práwi Krolowie / práwe Ksiażetá / práwi Pánowie / y máya wietsza y wyższa Moc ku rzadzeniu / nizli Swiecka Zwierzchnosć. Ale tu musimy ná to bácznosć mieć / Yáko ten Regiment ogrodzony yest / y yáko sie dáleko moc yeo sciaga / Zwłaszczá / yáko ty słowá w sobie yásnie brzmia / Ták dáleko poki yedno Swiát yest / A wszákoż z niczym inszym nie ma mieć spráwy / yedno z Grzechy. Apostoł y Biskup w Duchownym Regimencie nie ma nic czynić z Pieniadzmi / z Máyetnosciámi / z Domem / z Folwárkiem y czesnym pożywieniem / Bo to yest Cesarzom / Krolom y Swieckim Pánom polecono / Ze oni podług ich Swieckich Praw / w tym máya postánowiać y spráwowáć sie / yákoby ku pospolitemu pożytku y pokoyowi naylepiey być mogło. Ale ten Duchowny Stan / yest tylko ku Grzechom postánowiony. Gdziekolwiek Grzech powstánie y kedykolwiek sie obroći / Tám też ten Regiment ma powstáć / á tám sie też ma obroćić á nigdziey indziey.

Roznosć Duchownego y Swieckiego Regimentu.

Papież Christusowe y Swieckie Krolestwo wespołek zmieszał.

Abowiem tego sie mamy wystrzegáć / Abysmy nie mieszáli y wespołek tego nie złaczáli / Yáko Papież z swemi Biskupy vczynił / Ktorzy Regimentu Duchownego ták źle vżywáli / iże sstáli sie Swieckimi Pány / Ták iż y Cesárzowie y Krolowie musieli sie im kłániáć / Tegoć Pan Christus swym Vczniom nie polećił áni roskazał / Ani ich ná Swiecki Vrzad posłał. Ale im Vrzad Káznodzieyski y Regiment nád Grzechem polećił. Ták iż Christusowego Regimentu / y Posłania własna tá Definitio á wypisánie yest / Ewángelia kazáć á grzechy odpuszczáć / y ony zátrzymawáć. Y Apostolski Klucz á Moc tá yest / Izeby naprzod Ewángelia o Christusie kazáli / y Grzechy zwiezowáli á zátrzymáwáli / y ony zásie rozwiezowáli á ony odpuszczáli.

Papież zwiazánie niepráwie wykłádał.

TO zwiezowánie á zátrzymánie Grzechow / było owszeki w Papiestwie bárzo ostro powyższone / Ale yáko hániebnie á złośliwie wywroćili Nauke prawdziwa / Tákież też y zwiazanie á zátrzymánie Grzechow złośliwie wywroćili / Y dáleko od tego gdzie przysłucha y zkad

y zkad bywa własnie zwiazániem á zátrzymániem Grzechow rzeczono / hániebnie y złośliwie też oddalili. Bo Papież ták sobie to wykłádał / Zeby mogł Vstáwy á Postánowienia nie tylko w Kośćiele / Ale też y w Swieckim [Re]gimencie postánowiáć y czynić / ták yákoby mu sie to dobrze być podobáło. Ale nie ták to ma być rozumiano. Ya yáko Káznodzieyá y od Páná Christusá posłány / nie mam cie o Gospodárstwie / o spráwowániu Roli / O Poyećiu Zony / O pożywieniu y o inszych rzeczách / náuczáć. Abowiem ku takowym rzeczom dał ći Pan Bog Rozum / y insze Ludzie ku tákowym Spráwam postánowił / ktorzy cie w tym moga náuczyć / Yáko Jurysty á w Prawie náuczone / y insze madre Ludzie ná tym Swiecie / Ale moye Rozkazánie y Regiment tylko sie sciaga ná Grzechy / Zebych cie náuczáł / Iże dla Grzechow twoich miałeś wiecznie záginać / Aiż zásie Pan Christus zá to zápłáćił / y dosić vczynił. A iż przes Wiáre w niego z grzechu masz być wyzwolon. A yesli w Grzechách zostániesz / y w nich bedziesz przemieszkawał / A w Páná Christusá nie bedziesz wierzył / Tedy wiecznie potepionym y zátráconym być musisz.

I. Co zwiazánie y rozwiazánie bywa rzeczono.

II. Co yest Grzech.

A Przetoż wyrozumienie tey Nauki ná tym zależy / Zebysmy własnie wiedzieli / Co yest Grzech / Iż Grzech nie bywa názywan Pieniadzmi / áni Máyetnosciámi / Krolestwem / Czesnym pożywieniem / Chlebem / Winem / áni inszemi tákowemi rzeczámi / Ale bywa názywan obciażeniem / Ktore Sumnienie twe przed P. Bogiem obciaża / Ma cie poimánym / y potepia cie ná wieczna Smierć. Bo my tu mowiemy o práwych prawdziwych Grzechách / Ktore Pan Bog zá grzechy ma / y ktore Pan Bog karze wieczna Smiercia. Nie o zmyslonych Grzechoch / s ktoremi sie obchodza Kuglarze / Papież y Biskupi / Gdy sie kto nie pośći w zákazány dzień / álbo Mieso yé. Gdy Mnich bez Kápice / á Mniszká bez Płaszczá chodzi. Toć sa Nowe Grzechy y nowa Sprawiedliwość / Y nie przysłucháya pod Páná Christusow Regiment / ále sa Papieskie Grzechy / Ktore v Papieża y yego Kołaczopośwlećićielow ktorzy ye zmyslili / Grzechámi sa / Ale przed Pánem Bogiem nie sa Grzechámi / Ani żadnego potepiáya / Bo tego Pan Bog nigdziey nie zákazał.

Ale tu mowiemy o Grzechách ktore sa práwemi y prawdziwemi Grzechámi / ktorych żaden Człowiek nie zmyślił / Ale w ktorychesmy sie národzili / y żywiemy / y záwżdy ye náprzećiw Pánu czynimy. Ktore nie sa náprzećiw Papieskiey Vstáwie / y Mnichowskiey Regule á Zakonowi / Ale ktore sa náprzećiw Bożemu Przykazániu / y przećiw ktorym Boże Przykazánie świádczy. A dla tegoż maż tu práwa definitia á opisánie Grzechow vczynić / mowiac / Apostołowie máya Moc ktora im yest od Páná Christusá daná / Nie nád Pieniadzmi / máyetnosciámi y Krolestwem / Ale nád Grzechámi y sumnieniem Ludzkim / Nád moca Diabelska y Piekielna odchłánia / żeby mocnie w tym postepowali / A Grzechy álbo oddalili /

oddaláli/ álbo przywłaſzczáli. Pan Chriſtus podał y włożył ſwa Meke y Smartwychwſtánie w vſtá Apoſtolſkie/ y podał im wſzyſtke Moc nád Diablem y nád Pieklem/ weſpołek y nád Niebem y wiecznym Zywotem/ Ze cie moga oſadzić/ czego ſie ſam Diabeł muśi bać/ Y ciebie ze wſzyſtkich Grzechow rozwiazáć/ yeſli Pokute á Káyánie bedzieſz czynił/ y w Páná Chriſtuſá wierzył. A záś tez wſzyſtki twe Grzechy zátrzymáć moga/ yeſli nie bedzieſz Pokuty czynił/ áni w Páná Chriſtuſá vwierzyſz.

Vrzad Káznodzieyſki odpuſzcza y zátrzymawa Grzechy.

Táć yeſt iście Moc/ ktorey nie może żaden wymowić/ Zcoż yeſt wſzyſtkich Ceſárzow y Krolow Moc/ náprzećiw tey Mocy? Iże nedzny Człowiek Apoſtoł/ y owſzem káżdy Vczeń Páná Chriſtuſow/ może oſadzić wſzyſtek Swiat/ Y Słowem Bożym/ ktoreon vſtámi ſwemi każe/ może tez Niebo álbo otworzyć/ álbo zámknać. A tákowe oſadzenie ktore S. Piotr/ álbo inſzy Vczeń Páná Chriſtuſow rzecze/ ták mocne y pewne yeſt/ yákoby ye tez ſam Pan Chriſtus wymowił/ Yáko to tu yego ſłowá świádcza/ gdy mowi/ Yáko mie poſłał Oćiec/ ták y ya was poſyłam. Nie mniey owſzeki ſobie mam ważyć S. Piotrá álbo Káznodzieyſkiego Vrzedu/ yedno yáko Páná Chriſtuſow Vrzad/ Yeſli tylko S. Piotr y Káznodzieyá to Słowo ma/ ktore Pan Chriſtus miał y prowádził á kazał.

Táć tedy tu yeſt oſobliwa rzecz/ Ze Grzech nie ma być názywan Swiecka rzecza/ Ale vciśnienie y obciażenie ſumnienia/ Ani tez zmyſlony grzech/ Ale tákowy Grzech/ ktory nas przed Pánem Bogiem oſkarża y winnymi czyni. Ná inſze Papieſkie zmyſlone grzechy nie mamy nic dbać. Bo yeſlibyś ſie z tákowych błazeńſkich y łżywych zmyſlonych Grzechow chciał dáć rozgrzeſzyć/ Tedybyś ſie tez muſiał ku błazeńſkiey y łżywey ſpráwiedliwośći nakłonić/ ktoraby tákowe błazeńſkie Grzechy zátłumiłá y zgłádziłá. A przetoż pilnie obacz te definitia/ Iże Grzech bywa názywan/ ktory nam Zakon Boży odkrywa/ y tymże nas obwinia. A yeſli wiec nie yeſt tákowym Grzechem/ Tedyć yeſt zmyſlonym/ y od Papieżá vczynionym grzechem/ o ktorym Pan Bog nic nie wie.

Kacerſkim Grzechom nie mamy dopuśćić áby nas záſmućić miáły.

III. Conſcientia peccati.

PO trzecie przysłucha tez k temu Conſcientia peccati, Sumnienie Grzechu/ Bo widzimy/ Iże wiele Ludzi w práwych yáwnych/ wielkich Grzechách ſa/ yáko ſa Łákomſtwo/ Cudzołoſtwo/ Złodzieyſtwo/ Lichfá/ Gniew/ Nienawiść/ Piyańſtwo/ Bluźnienie Bogá/ y tym podobne grzechy/ w ktorych leża y w nich ſie zátwárdzieli ſtawáya/ A chocia wiedza iże cudzołoża/ tákomi ſa/ krádna/ łupia/ dra/ gniewáya ſie/ zayzrza/ w nienawiśći mieſzkáya/ Słowo Boże y Kazánie wzgardzáya/ A wſzákoż przedſie o to nic nie dbáya/ y w nich przedſie yeſzcze dáley poſtepuya. Toć ſa owſzeki práwe Grzechy/ Ale nie chca Grzechámi być/ Bo nie bywáya od niezbożnych vznáne/ y nie chca tez oni od nich przeſtáć. A dla tegoż tez to nic nie pomaga/ Ze ſa práwemi Grzechámi/ ktore Pan Bog zakazał/ Ale yeſli máya być odpuſzczone/ Tedy tez to muśi ku temu przyść/ Iż tákowemi Grzechámi ſa/ nád ktoremi Pan Chriſtus Roſkazánie y moc dał/ żeby

dał/ żeby były odpuſzczone. Bo ná niektore Grzechy przyſłucha zwiazánie y zátrzymánie y inſza Moc/ o ktorey tu Pan Chriſtus mowi/ Ktorymkolwiek zátrzymálibyśćie ye/ zátrzymáne ſa.

Ktore Grzechy máya być odpuſzczone/ á ktore zwiazáne á zátrzymáne.

A przetoż tu mamy pewna rozność vczynić/ A práwe Grzechy ták rozdzielić/ Ze niektore Grzechy weſpołek przed námi y przed Bogiem grzechámi ſa/ A niektore tylko Grzechámi ſa przed Pánem Bogiem/ ále nie przed námi/ Bo nie chcemy ich vznáć/ áni o nie dbáć/ y nie fráſuyemy ſie dla nich/ Ani tez o odpuſzczenie ich proſiemy. Yeſli tedy tákowemi Grzechámi máya być/ ktore moga być odpuſzczone/ Tedy muśiſz ſerdecznie te Pioſnke śpiewáć/ ktora tez Dawid śpiewał/ Pſal. 51. Vznawam moye nieprawośći/ á moye Grzechy záwzdy ſa przede mna/ tobiem tylko ſámemu zgrzeſzył/ y złość przed toba popełniłem. Tu oboye weſpołek złaczone yeſt/ Ze Dawid widział/ że nieprawie vczynił/ y wiedział że ſie to Pánu Bogu niepodobáło/ yákoby chciał rzec/ Vznawam y czuye moye Grzechy/ Nie tylko że ná nie wſpominam/ yákom cudzołożył y zábiyał. Ale iże widze y náyduye moc y śiłe Grzechu w ſobie/ co oná vmie y przemoże. Tákież tez yeſli mi Grzechy máya być odpuſzczone/ Tedy muſza w Sercu moim ożyć/ ábych ye poczuł/ á nie tylko żebych ná nie pomyſlał/ yákom zgrzeſzył/ Ale tez ábych vznał/ yáko to zły y przeklety Diabeł y brzydkie obciażenie Grzech yeſt/ ktory mie przed Bogiem oſkarża/ y do Piekłá y wieczney Smierci przywieść chce.

Rozność Grzechow.

Pſal. 51.

Tenći yeſt práwy Grzech/ o ktorym S. Páweł powieda Rom. 7. Bez Zakonu był Grzech vmárłym/ Iż ya niekiedy żyłem bez Zakonu. Ale gdy przyſzło przykazánie/ tedy tez grzech ożył/ A yam záś vmárł/ etć. Yákoby chciał rzec/ Grzech záwżdy yeſt w nas/ Ale gdy Zakon nie przychodzi/ Tedy ſie Grzech ſtawa yákoby ſpał/ Abowiem nas nie dolega/ áni gryzie. Ták długo tedy/ yáko Grzech ſpi/ y vmárłym yeſt/ Nic nie dbámy o Pokute á káyánie/ áni o polepſzenie. Ale gdy Grom/ Zakon Boży/ w ſerce przyydzie á vderzy/ y poruſzy ſumnienie náſze/ y obyáwi Sad Boży/ Ze cie chce dla Grzechu káráć y potepić/ Tám tedy wiec Grzech ożywie/ że wiec obaczyſz/ co Grzech przemoże/ że cie od Páná Bogá oddala/ á Diabłu cie podáye y do Piekłá wpycha. Tám tedy wiec żaden nie może pomoc/ chociaby tez był y ſam Ceſarz álbo Krol.

Rom. 7.

Tenći tedy yeſt práwy Grzech/ ktory weſpołek przed Bogiem y przede mna Grzechem yeſt/ yáko Dawid mowi/ Grzech moy záwżdy yeſt przedemna/ Tobiem tylko ſámemu zgrzeſzył. Gdy z Bethſabea zgrzeſzył á Cudzołożył y Vriaſzá zábił/ nie dbáł nic/ y nie kłopotał ſie dla tego/ Bo grzech yeſzcze ſpał/ y owſzem yeſzcze vmárłym był. Ale gdy Nathan przyſzedł/ y vderzył Piorunem w Serce yego/ y poruſzył ye mowiac/ Tyś yeſt tym Mężem. Tám w Dawidowym Sercu Grzech ożył. Ale go záś Nathan pociesſzył/ mowiac/ Nie vmrzeſz.

Przykład Dawidow.

Yeſt tedy Apoſtolſki Regiment/ tákowa moca/ ktora ſie nie ściaga ku ciáłu y Zywotowi/ ku Pieniadzom y Máyetnośćiam/ y co ku temu żywotu

Apoſtolſki Regiment y Vrzad.

przyſłucha/

przysłucha/ Ale ku práwemu Grzechowi/ ktory ty y Pan Bog zá Grzech ma/ y zá Grzech poczyta. Ták iże wszystkiego Swiátá grzechy poddáne sa Apostołom y wszystkim Służebnikom Słowá Bożego/ y czásu przygody y potrzeby/ wszystkim Chrześciánom/ Ze możesz byc vpewnion w sercu twoim/ Gdy od twego Plebáná y Káznodzieye/ álbo yesli go nie możesz mieć/ od drugiego Chrześciániná vsłyszysz/ Ze w Imie Paná Christusowe twe Grzechy bywáya odpuszczone/ że to yest istna prawdá/ y rownie cie to namniey nie może omylić/ yákobys też to sam od Páná Christusá słyszał/ Albo przes Anyołá z Niebá przyrzeczone sobie miał.

Sługy Słowá Bożego máya tey mocy vżywáć/ tylko drugim ku posłudze.

A tákowe polecenie y moc ktora yest daná Apostołom y Służebnikom Słowá Bożego/ nie ma byc obrocona ku pysze/ sławie áni chełpieniu/ Bo oni s tego nic wiecey nie maya/ tylko to/ żeby tobie tym posłużyli/ żebys był wybáwion od nieprzyiacielá/ ktory bárzo mocnym yest/ y ciebieby wiecznie/ bez tey pociechy w poimániu y yectwie miał. A przetoż to yest wielka y známienita Moc/ ktora Pan Christus swym Vczniom dáye/ Iże nedzny Człowiek/ ktory samże mizernym Grzesznikiem yest/ może yednym słowem odegnáć tego nieprziyacielá/ ktorego wszystek Swiát ze wszystka swa moca odegnáć nie może. Pan Christus postánowił ten Vrząd/ Przes ktory wszystkiego Swiátá Grzechy máya byc odpuszczone y oddalone/ yesli yedno práwemi Grzechámi sa/ y práwie vznáne bywáya/ y yego Słowu wierzano bywa. Bo sie nie może żadna Absolutio á Rozgrzeszenie zstáć/ tym/ ktorzy sobie błazeńskie zmyslone Grzechy czynia/ Y tym/ ktorym Grzechy w Sercu ich yeszcze nie ożyły/ y ktorzy o nie nic nie dbáya.

Gen. 4.

Ták nápisano yest Gen 3. Gdy Kain głowe swoye przed Ołtarzem náklonił/ y ná swego sie Brátá Ablá gniewał/ Dla tego że Pan Bog ná Ablá y yego offiáre łáskáwie weyzrzał. Tedy mu Adám Ociec yego kazał/ y onego náuczał/ mowiac/ Izali ták nie yest/ Gdy dobrym yestes/ Tedy yestes przyiemnym/ A yesli nie dobrym yestes/ tedy Grzech odpoczywa przede drzwiámi twoyemi. To ták wiele yest rzeczono/ Tu ty terás stoisz/ A yestes grzesznym/ Ale tego yeszcze w sobie nie czuyesz/ Abowiem Grzech w tobie spi/ wszákoż bárzo ná niespokoynym mieyscu. A przetoż obacz sie/ áczkolwiek on terás odpoczywa/ Wszákoż sie yednák niekiedy ocknie/ A támże sie wiec tedy strzeż. Y tákież sie mu też zstáło. Aczkolwiek naprzod Grzechu nie chciał obaczyć/ áni go poczuł/ A wszákoż potym dobrze sie dowiedział/ Yáko Grzech przede Drzwiámi yego odpoczywał.

To mowie dla tego/ żebysmy sie náuczyli/ Iż mali byc komu grzech odpuszczon/ Tedy ten musi naprzod przysć ku vznániu Grzechow. A ktorzy o nie nic nie dbáya/ Ci máya też práwe Grzechy/ Ale tákowe Grzechy ktore nie moga byc odpuszczone. A dla tegoż im beda ich Grzechy zátrzymáne y zwiazáne/ Bo nie pożadáya żeby im były odpuszczone/ Abowiem gdyby tego żadáli/ tedyby też przestáli od nich.

Po czwar-

IIII.

Odpuszczenie Grzechow bywa nam w Słowie Bożym przedkłádáne á przes Wiáre przyymowáne.

PO czwarte muśiemy też powiedzieć/ w czym nam bywa odpuszczenie Grzechow przedkłádáne. Zwłaszczá/ w Słowie Bożym. Y czym to záś mamy ogárnać á przyiać/ Zwłaszczá/ Wiára. W Papiestwie sie błaznili y ták kazáli/ Iż kto pożadał odpuszczenia Grzechow/ Ten miał pierwey iść á rozmyslić swoye Grzechy/ A z tákowego rozmyslenia sam sobie Skruche y żałowánie miał vczynić. Ale to yest przymuszona Skruchá/ ktora nic nie spráwuye. Bo dla tego skruche mieli zá Grzechy/ Iże sie mieli spowiedáć. Potym ná tákowe żałowánie y skruche/ odpuszczenie Grzechow było vgruntowáne/ Iż s tákowey Skruchy zasługá y godność byłá vczyniona/ A w tym owszeki byłá Diabelska spráwá.

Papieska Skruchá.

Mogłoć sie to tedy zstáć/ Iże tákowy obyczay y sposob z przykłádu stárszych Oycow S. wz'et yest/ ktorego yednák Papieżnicy nieprawie rozumieli. Bo stárszy Oycowie S. tákież yáko y my/ żadnego nie chcieli absolwowáć á rozgrzeszyć/ Aliż sie pierwey vznał byc grzesznym/ y ták sie okázował/ że káżdy widział/ iż mu tego było żal/ iże zgrzeszył. Toć práwie yest/ y ták ma byc. Ale żebysmy chcieli mowić/ Izebysmy ta Skrucha y żałowániem zasłużyć mieli/ żeby nám Grzechy miały byc dla tego odpuszczone/ Toć fálszywa á niepráwa rzecz yest. Bo skruchá nie yest żádna zasługa/ Ale yest sámym Grzechem y práwym pánowániem/ siła y moca w Sercu Człowieczym dla Grzechu/ ták że sie wiec dla tego zlekniemy/ y Smierć też nas pożrzeć chce. Onić to názywáli vczynkiem y zasługa/ y Odpuszczenie Grzechow ná tym postánowiáli/ gruntowáli y vmocniáli. Alec ia to zowe/ Iże to sámym Grzechem yest. Bo niżli ku tákowey skrusze przychodzimy/ tedy o Grzechy też nic nie dbamy. Bo chociasz tám Grzech yest/ Tedy yednák spiacym y vmárłym grzechem yest/ yáko Adam o Kainie mowił. Ale gdy Grzech w Sercu poczuyemy/ y w sumnieniu nászym ożywie á spiacym grzechem sie wiecey yuż nie stawa/ Ale serce y sumnienie násze ogárnie y strászy/ Tedy stad násláduye skrucha y żáłość. A toć ya sámym Grzechem zowe/ ktory owszeki nie może byc żadnym zásłużonym vczynkiem/ Ale żywiacym możnym grzechem w swoyim práwym vrzedzie/ gdy serce drżace y lekáyace sie czyni. Ktoż tedy chce rzec/ żeby grzech mogł łáske zásłużyć.

Skrucha nie yest żadna zásługa ále sámym Grzechem.

A przetoż w Papiestwie nedznie oszukáni y zwiedzieni sa Ludzie/ Ze ná tákowa Skruche/ yákoby przes zasługe y dobry vczynek byli absolwowáni y rozgrzeszeni. Ale ták masz byc náuczon/ żebys twoye Rozgrzeszenie vgruntował y vmocnił ná Obietnicy Bożey. Nie odpuszczać owszeki Pan Bog grzechow dla tego/ Iże ye w sobie czuyesz/ y skruche y żáłość dla nich masz/ Boć to sámym Grzechem yest/ y nie może byc żadna zasługa zá grzechy. Ale on dla tego tobie odpuszcza Grzechy twoye/ że yest miłosiernym/ y przyrzekł żeć chce z łáski Grzechy twoye odpuścić/ y dopuszcza też áby Słowo yego swiete do ciebie było mowiono. Badź dobrey mysli/ Grzechy twoye sa tobie odpuszczone.

Odpuszczenie Grzechow vmocnione yest w Obietnicy Bożey.

Papież z swym Zgromádzeniem/ ktore przy nim stoyi/ pohánbił á nik-

czemne vczynił Słowo y Obietnice Boża / A to w tym / Iże sie wnet tego
náuczyli / Y Ludzie ku temu przymußáli / Iżeby tylko wzgląd mieli / ná swo-
ye skruche / Yáko to we wszystkich Papieskich Bułách / ty słowá brzmią /
My z wielkiey Mocy dáyemy łáske y odpust contritis & confessis, ktorzy
skruche mieli y spowiedáli sie / etc. O miły Błaznie / Záprawdeć tu wiecey
przysłucha ku temu / żeby Grzechy twoye były odpußczone / niżli Skruchá
y Spowiedz. Pan Bog nie vmocnił y nie vgruntował Odpußczenia grze-
chow w wáßey skruße y w żałowániu / Ale w swoim Słowie y Obietnicy /
Y przes náße skruche y zasługe nie bedziemy oczyścieni od grzechow / Ale
nas Skruchá w rozpácz przywodzi / y oddala y odwodzi nas od Wiáry /
Ze sie Páná Bogá boyimy y od niego vciekamy.

A toć nie yest zasługa rzeczono / Ale iże Grzechy przes to obudzone / y
wietße y mocnieyße bywáyą vczynione / y rownie toż bywa spráwowano y
vczyniono / Coby Grzech spráwowáć y czynić miał / Aby tá złość im dáley
tym wiecey sie mnożyłá / á Grzech yeden ku drugiemu sie przyłączał. Row-
nie ták yáko kiedyby Złodziey kradł / á Kátu sie w rece y w powros dostał /
Tám wiec nie tylko sie Złodzieystwo przy tákowym náyduye / Ale y inße
Grzechy ná pámiec mu przychodzą / Ták iże Sąd y Práwo zwierzchności /
y sámego Páná Bogá w nienawiści dla tego ma. O tym S. Páweł /
Rom. 7. piekniemi słowy powieda / mowiąc / Grzech sie sstawa názbyt
Grzechem przes przykazánie / to yest / Tedy sie wiec sstawa práwym
Grzechem. A gdzie tedy ták Grzech swoye spráwe y Moc ma / Iże Czło-
wiek dla niego mieć nie może żadnego vspokoyenia. Toć oni názywáli skru-
chą y żałowániem / y owszem zasługą / Nie obaczáyąc tego / że yest yeßcze
y dziesieciorákim Grzechem. Bo przed tym był vmárłym grzechem / A te-
ras z yednego żywego Grzechu sstawa sie wszystek Swiát pełen Grze-
chow.

Rom. 7.

Ale gdzie práwa Skruchá w Sercu yest / Tám tedy przychodzi Pan
Christus / mowiąc / Ty yesteś pełen Grzechow / á im wiecey o rzeczy ná
Grzechy wspominaß / tym sie też dáley ode mnie oddalaß. Izalibychći tedy
miał dla tego Grzechy odpuścić / iże sie ode mnie oddalaß? Iście nie / Toć
prawdá yest / Iż muśi owßeki skruchá y żałowánie tám być / Bo ináczey
nie mogłbyś grzechu serdecznie w nienawiści mieć / Anibyś też nigdy ser-
decznie pożądał / żeby był odpußczon. Ale tá yest práwa Drogá / ábyś sie
tam oddawał y nákłonił / gdzie Słowo moye bywa kazáne y przedłożone / y
tego ábyś słuchał / y przes wiáre to przyimował / Yáko ono tobie odpußcze-
nie grzechow obyáwia / A ták tym bedzieß wolnym od Grzechu. Ale bez
Słowá Bożego / Nie naydzieß áni pocießenia / áni odpußczenia grzechow.

Odpußczenie Grzechow stawa sie tylko w Słowie y w Wierze.

Tákći w Papiestwie nie było kazano / Ale tylko Ludziom do S. Iáko-
bá / do Rzymu / y ná inße mieysca vkázowano. A ná potym ná własną
Skruche / dosyć vczynienie y dobre vczynki. Ale o Słowie y o Rozkazániu
Páná Christusowym nic namniey nie wspominali. Ale tu stoyi nápisa-
no / Odpußczenie grzechow sstawa sie w słowie / gdzie P. Christus powieda.
Ktorym-

Ktorymkolwiek odpuścilibyście Grzechy / odpußczáyą sie im. Sum-
ma summarum á wszystko wespołek zámykáyąc / Odpußczenia Grzechow
nie mamy nigdziey indziey ßukáć / tylko w Páná Christusowych Sło-
wiech / kto tedy tego gdzie indziey ßuka / ten tego iście nie naydzie. Yesli te-
go ßukaß w twoyim Sercu / w skruße / w twych dobrych vczynkách / Tedy
muśiß potepionym być.

Y coż pomogło iżeśmy sie ták dreczyli Pokutą / Skruchą / Zálowániem /
Dosyć vczynieniem / Postem / Spiewániem / Modleniem / Czuciem / czytá-
niem Mßy / y inßemi rzeczámi / żebyśmy mogli przyść ku odpußczeniu grze-
chow / A w tymem yednák zábaczyli byli Páná Christusowych słow? Chcie-
liśmy to przes náße Skruche y żałowánie / przes náße dosyć vczynienie / y
dobre Vczynki spráwić / Co Pan Christus swym Vczniom rozkazał sprá-
wić przes Vrząd Káznodzieyski / y Słowo swoye swiete / Izali to nie yest
stráßliwy vćisk / że nas ták w Papiestwie náuczano / Iż przes náße skruche
(ktora práwie niczym inßym nie yest / yedno práwym Grzechem / gdy bywa
naymocnieyßa y naygorßa) mielibyśmy sobie dostąpić odpußczenia Grze-
chow? Yesliż to moye vczynki / moyá skruchá y spowiedz może spráwić / ku
czemużby tedy było potrzebá Słowá Páná Christusowego? Y dla czegoż-
by było potrzebá Pánu Christusowi / iże tákowe tu Przykazánie dawa?
Opuśćmyż tedy tym wiecey Moc Kluczow / zátrzymánia y odpußczenia
Grzechow / y każmy że tákowey mocy yuż nie potrzebuyemy / Y owßem zo-
stańmy lepiey Turkámi y Zydmi / ktorzy też wierzą / że chcą być zbáwieni /
chocia też Páná Christusá nie máią. Alec Papież yeßcze gorßym yest / niż-
li Turek / Bo ma Boże słowo / ktorego Turek nie ma / Y źle go yeßczek te-
mu vżywa ku tákowemu błedowi przeciwko Imieniu Christusowemu.

A przetoż obaczmy to pilnie / że tu Pan Christus odpußczenie grzechow
w Słowie swym zámyka / A nie w Pielgrzymowániu / áni we Mßách / w
Yáłmużnách / álbo y w inßych dobrych vczynkách / yákoßkolwiek yedno mo-
ga być názwáne. Yesli tedy kto odpußczenia grzechow pożąda / ten niechay
idzie do swego Plebaná á Sługi Słowá Bożego / álbo yesli nie może mieć
Plebaná czásu przygody w vćisku swoim / niechay idzie do swego bliżßego
Brátá á Chrześćiáńskiego Człowieká / Przy ktorym wie / iże Słowo Boże
przy niem yest / Tám też ma pewnie odpußczenie Grzechow náleść / yesli
tylko Słowu Bożemu / ktore Káznodzieyá álbo Brát yego / w Imie Páná
Christusowe do niego rzecze / vwierzy.

Nie bez przyczyny ya záwżdy ku Słowu Bożemu vkázuye y przywo-
dze. Bo ták zámkniono yest / Ze żadnym Vczynkiem / Skruchą / Spowiedá-
niem y dosyć vczynieniem / Grzechow náßych zwyciężyć nie możemy / Ale
wszystko co yedno możemy czynić / chociabyśmy sie też y do vmoru dreczyli á
meczyli / w niwecz záprawde y dármo bedzie vczyniono. Tegośmy sie
dobrze dowiedzieli w Papiestwie / Iż wszystko cośmykolwiek yedno poczęli
y czynili / to wszystko prożny kłopot y praca byłá / A gdy przyßło ku
prawdzie / y obciążeniu Sumnienia / Thedy niektorzy rozpaczáli /

 Niektorzy

Niektorzy sie też sámi obiesili. A ktory był mdłego y vłomnego sumnienia/ Temu rádzili/ żeby pielgrzymował do Rzymu/ do Grobu S. Jakobá/ álbo gdzie indziey do Klasztora bieżał/ etc. Ale yednák musieli to wyznáwáć/ Iże áni Pielgrzymowánie/ áni Odzienia/ áni Zakony/ áni Modlitwy/ áni Posty/ áni insze vczynki/ nie mogły im w tákowym smutku pomoc/ Ani sercá y sumnienia ich vspokoić.

Odpuszczenie y zátrzymánie grzechow tylko zależy w Słowie Bożym.

Co zá przyczyná tego yest? Zadna insza yedno tá/ yáko tu stoyi. Iż odpuszczenie y zátrzymánie grzechow/ tylko zależy w Słowie Bożym. Kto tedy nie przyimuye słowá Bożego/ w ktorym sie odpuszczenie grzechow zámyka/ Ten musi insze słowá przyiąć/ przes ktore Grzechy bywáyą zátrzymáne. Bo ty obiedwie rzeczy Pan Christus Apostołom polecił. A przetoż niemász inszey drogi áni posrzodku/ ku dostąpieniu Odpuszczenia grzechow twoich/ yedno Słowo Boże. Niechayby káżdy czynił/ yákoby yedno chciał/ y niechayby sobie ták ciężko zádawał/ yákoby yedno mogł/ Tedy yednák mu sumnienie yego odpowie y rzecze/ Grzechy twoye są tobie zátrzymáne/ Bo nie przychodzisz do Słowá Bożego/ áni go przyimuyesz/ Ale sobie chcesz pomoc swoyemi włásnemi vczynkámi.

Pan Bog nász nie postánowił Odpuszczenia Grzechow w żadnym vczynku/ ktory my czynimi/ Chociaby był włosiánym odzieniem/ ostrym y ciężkim Zakonem/ Pielgrzymowániem/ Skruchą/ Spowiedzią/ dosyć vczynieniem/ y inszemi podobnemi rzeczámi. Ale w yednym vczynku/ Iże P. Christus cierpiał y zmartwychwstał. A ten vczynek polecił przes Słowo swoye Apostołom y Służebnikom Słowá swego świetego/ y owszem czásu potrzeby y niewoley wszystkim swym Chrześćianom/ áby yi spráwowáli/ Zeby przes to odpuszczenia Grzechow vdzieláli/ y wszystkim też ktorzyby yedno tego pożądáli/ tákież to obyáwiáli. Chceszli tedy ty mieć Odpuszczenie Grzechow/ Tedy musisz ye w Słowie Bożym z vst Apostolskich y Káznodzieyskich álbo inszych Chrześćiánow słyszeć y ono otrzymáć. A yesli go w słowie Bożym z vst Apostolskich y Káznodzieyskich álbo inszych Chrześćiánow nie otrzymasz/ Tedy też pewnie nie dostąpisz odpuszczenia Grzechow. Káznodzieyá ktoremu yest polecona Ewángelia Páná Christusowá/ ten może mowić. Mnie iest Moc od Páná Christusá dána nád Grzechy/ że ye mam odpuszczáć y zátrzymáwáć. Chceszli tedy mieć Odpuszczenie Grzechow/ Tedy to otrzymay z vst moich. A yesli tego z Vst moich nie otrzymasz/ Ani moyim słowom nie będziesz chciał wierzyć/ Tedy idź gdzie chcesz/ y chociabyś też czynił naylepsze Vczynki/ y dał sie też y zábić/ Thedyć yednák Grzechy zátrzymáne są.

Ták tedy Pán nász miły Jesus Christus ty dwie części/ odpuszczenie y zátrzymánie Grzechow wespołek złączył/ y ony od wszystkiego Swiátá y od wszystkich vczynkow yego odłączył/ chociaby byłá Skruchá/ Załowánie/ Spowiedź/ Dosyćvczynienie/ Zakon/ Mnichowskie Kápice/ y tym podobne rzeczy/ A te moc w Słowie swoyim zámknął/ y Apostołom y ich Potomkom one w vstá ich polecił/ Iż/ kto chce mieć odpuszczenie Grzechow/

ten ma tám v nich tego dostąpić y otrzymáć/ álbo yesli tego nie chce mieć/ tedy też tego może poniecháć. Záprawdę w Kápicy Mnichowskiey/ w Klasztorze/ w Zakoniech/ Pielgrzymowániu/ etc. tego iście żaden nie naydzie.

Wiárá.

KV temu tedy przysłucha Wiárá/ ktora Słowo Boże z vst Apostolskich y Káznodzieyskich przyimuye/ y mocno sie tego trzyma/ że odpuszczenie Grzechow/ ktore przes Páná Christusową Mękę y Zmartwychwstánie yego dostąpione yest/ y w słowie Bożym nam przedłożone y vdzielone bywa/ ma pewnie mieć. Tenći yest Grunt nászey Nauki/ że tylko przes Wiárę w Páná Christusá vspráwiedliwieni y zbáwieni będziemy. Bo Słowo Boże o Odpuszczeniu Grzechow/ ktore yest przes Páná Christusá dostąpione/ y w vstá Apostolskie dáne/ nie może być Rękomá vyęte/ áni vczynkiem otrzymáne/ chociaby były tákowe Vczynki/ żeby sie kto pościł/ modlił sie/ Yáłmużny dawał/ álbo ktorebykolwiek yedno insze vczynki być mogły/ czynił á spráwował/ Wiárá tylko sámá yest/ ktora ty słowá może ogarnąć/ A Serce też yest prawą skrzyneczką ku temu w ktorey sie zámknąć dopuszcza. Ták iż to yest szczera prawdá/ że tylko przes Wiárę musiemy być vspráwiedliwieni.

Odpuszczenie Grzechow tylko musiemy wierzyć.

Tegoć nie wie Papież s swoyim Zgromádzeniem/ y owszem ták yest záwárdziáły/ iże tego nie chce wiedzieć. A dla tegoż Wiárá y Słowo Boże wszystko wespołek było opuszczono/ Bo odpuszczenie Grzechow vgruntowáli y zásadzili byli ná swych vczynkách/ Y áż do dzisieyszego dniá ná nich sie gruntuyą/ vmocniáyą y zásadzáyą/ Rownie yákoby tedy Páná Christusowá Męká y Zmartwychwstánie ważna y mocna byłá/ gdybych tákowy początek vczynił á Skruchę y Załość miał/ á nie sámá przes sie. Tákowe hániebne bluźnienie náprzećiw Pánu Bogu kazáli. Ktorey obrzydliwości nie mielibyśmy zápomnieć/ Bo kiedy Papieską Naukę z Nauką Ewángeliey S. wespołek conferuyemy y stosuyemy/ Tedy tym lepiey Naukę Ewángeliey S. będziemy moc rozumieć. Násze vczynki owszeki nie przysłucháyą ku temu/ żebyśmy przes nie odpuszczenia Grzechow dostąpić mogli/ Ale Słowo Boże y Apostolskie Vstá y Wiárá/ ktora to słowo Boże ogarnia y przyimuye/ ku temu przysłucha. Nie będzieszli tedy Apostolskich Vst y Słowá Bożego słuchał/ Tedy też zátrácon y potępion yesteś. A potym gdy w Słowie Bożym przes Wiárę odpuszczenie grzechow otrzymasz/ Tedy czyń Dobre vczynki/ bądź dobrym/ y służ á czyń dobrze inszym Ludziom. Pánie Boże raczy nam przes Páná Christusá łáski swey świętey vżyczyć/ Abyśmy temu vwierzyli/ y tego sie też doświádczyli/ AMEN.

Wtorey Niedziele po Wielkiey Nocy Misericordia Domini, Euangelium Johan. 10.

Ya yestem Pástyrz on

dobry / Dobry Pástyrz dáye Zywot swoy zá Owce swoye / Ale Nayemnik / á ktory nie yest Pástyrz / ktorego nie sa Owce własne / widzi Wilká przychodzacego / y opuszcza



Owce y vcieka / A Wilk łápa y rozprosza Owce / A Nayemnik vcieka / iże Nayemnikiem yest / á nie ma pieczy o Owcách / Ya yestem Pástyrz on dobry / y znam Owce moye / á moye mie też znáya. Yáko mie zna Ociec / ták y ya znam Oycá / y Zywot moy pokłádam zá Owce moye.

Y insze Owce mam / ktore nie sa z tey Owczárniey / y ony musze przywieść / á Głosu mego beda słucháć / Y bedzie yedná Owczárnia / y yeden Pástyrz.

Te Ewán-

Anno 1533. domi.

TE Ewángelia Pan nász miły JEsus Christus wnet ná poczatku tego Capitulum poczał / Y to Kazánie wział o przyrodzeniu y własnośći Owiec. Bo nász miły Pan Bog ták stworzył Owce / Iże miedzy wszystkiemi Zwierzety ná Ziemi żadnego Zwierzeciá niemász / ktoreby ták ostro á pretko vsłyszáło / yáko Owcá / yáko sie tego sami doświádczamy. Bo gdyby dziesieć tysiecy Ludu wespołek było / tedy oná vcieka y leka sie / Tylko sie swego Pástyrzá Głosu nie leka áni boyi / tego zna y zá nim bieży. Ták pewnie á dostátecznie zna głos Pástyrzá swego / Tákież też gdyby tysiac Owiec wespołek w yedney gromádzie było / á wszystkiby stáre Owce wrzeszczáły / Tedy yednák káżde Jágnie zna głos Mátki swey / y biega ták długo dla niey / áliż ya naydzie / ták własnie y pewnie może ono słyszeć / Ná com ya czestokroć báczność miał / y bárzom sie też temu dziwował.

I. Nauká. Przyrodzenie Owcze.

Ná tákowe przyrodzenie Owcze y własność yey tu Pan Christus też wzgląd ma / mowiąc / Tákowe Zwierzadká ya też mám. Bo ya yestem Pástyrzem / A moye Owieczki tego też przyrodzenia sa. Iże moy głos práwie własnie y pewnie znáya / A gdzie mego głosu niemász / Tám ich żaden nie náwroći. Tym nas ták náuczáyac / Iż yesli chcemy być yego Owieczkámi / Tedy też muśimy mieć ták pewne Vszy / ktoreby PANA Christusow Głos od wszystkich inszych Głosow oddzieláły y od siebie oddaláły / chociaby był ták yásnym / pieknym / wdziecznym y przyiemnym / yáko yedno być może.

Chrześciáni znáya Christusow głos.

A przetoż mamy sie tu náuczyć / y w tym pilnośći przyłożyć / Abysmy Słowá Bożego nie tylko słucháli / Ale go ták słucháli / Izebysmy byli w nim pewnymi / Abysmy Diabelskiego podusczenia / ktory w Sercá násze wszeláka fáłszywa Nauke y łotrowstwo zwykł wdáwáć / nie słucháli. Bo Owieczká nie tylko ma ostri á pretki słuch / Ale też ma rozny y pewny słuch / Iże swego Pástyrzá Głos miedzy wszystkimi inszymi słyszy y onego násláduye. Cudzego iśćie Głosu oná nie słucha / áni oń dba / áni onego przyimuye. Tákowemi Owieczkámi mamy też y my być / Y nászego Pástyrzá Páná Jesu Christusá Głosu nie tylko słucháć / Ale też przy nim sámym zostáć y onego násládowáć. Páná Christusow Głos yest / Iże on do nas mowi / Ty yestes nedznym Grzesznikiem / Alem ya zá twoy Grzech vmárł / Mnie sie trzymay / Tedy bedziesz zbáwion. Tegoć mamy słucháć / y onego násládowáć / mowiąc / Ten yest mego Pástyrzá Głos. Ale gdy słuchamy o stráchách / smutku / y wpadamy y przychodzimy ku tákowym myslom / álbo Nauce / Zebysmy mieli wątpić y rozpáczáć / Páná Christusá sie boyac / y od niego vciekáyac / Tedy mamy rzec / Tego ya głosu nie słucham / Bo nie yest ten Głos mego Pástyrzá / Ale Wilczy głos.

Owce nie tylko máya ostry Słuch / Ale też y rozny Słuch.

Chrześciáni nie tylko máya P. Christusowego głosu słucháć / Ale go też roznie słucháć.

Tákby nas P. nász miły Jesus Christus przes to podobieństwo o Pástyrzu y o Owcách ku temu rad przyzwyczáić chciał / Abysmy słowá Boże

nie tylko

nie tylko słucháli / Ale ábysmy sie też nadobnie náuczyli / yákobysmy go pewnie słucháć mieli / izebysmy ono práwie y dobrze rozne vczynić mogli od wszelákich inszych słow. Yákoby chciał rzec / Ktorzy Słowá Bożego słucháyą y spráwuyą sie według niego / Ci mie znáyą / y są moyemi Owieczkámi. Ty Owieczki ták ya miłuye / Iże Zywot swoy zá nie pokłádam / y onym wieczny żywot dáruye. Oddalam od nich precz ich grzechy y śmierć. Bo ony mnie znáyą / y ya ye też znam y miłuye ye

II. Pocieszenie.

Po wtore pociesżne y wdzieczne to yest kazánie / Iże sie Pan Pásterzem / á nas ktorzy iego słowo mamy / y onego słuchamy / swemi Owieczkámi názywa. Abowiem z tego násláduye / Iże nie yesteśmy ták opuszczeni áni być mamy / Aczkolwiek rozmáite przenágábánia y smutek mamy ná tym Swiecie. Tám yednemu nie dostáye Pieniedzy y Máyetnośći / Drugiemu zdrowia / Trzeciemu czego inszegy / etc. y zda sie nam yákobysmy byli miedzi Wilki / Nie máyąc żadnego Pástyrzá / yáko Pan Christus do swych Vczniow mowi / Matth. 10. Oto ya śle was / yáko Owce miedzy wilki. Y mamy to záwżdy przed Oczymá nászemi / Iże sie nie ináczey s Chrześciáńskim Zborem dzieye / yedno yáko z Owieczką / ktorąby teras Wilk vłápił y pożrzeć chciał. Nie zda sie być żebysmy mieli Pástyrzá / ktoryby sie zá námi wziął / y zá námi stał / Ale sie zda yákobysmy yuż byli v Wilká w Pászczece. Nie zda sie práwie nic / Zeby nas Pan Christus ták miłował / Ale to widzimy y czuyemy / Iże sie to dáleko ináczey dzieye / ták w Zywocie yáko y przy Smierci. A wszákoż muśi sie yednák ták s námi stáwáć / że sie nam zda / yákobysmy byli opuszczeni / y żadney pociechy nie mieli / Abysmy sie Głosu piszczałki tego Pástyrzá náuczyli słucháć y onego poznáwáć.

(Matth. 10.)

A toć sie wiec sstawa przes on Głos / gdy mowi / Ja znam moye / á moye mie też znáyą.. Kto sie podług tego Głosu spráwuye / Ten nie dba iże go Diabeł vbogim y niemocnym czyni / y też iże go Swiát przenásláduye y dreczy. Ale báczność ma ten głos / y słucha tego / yáko Pástyrs Pan Christus do niego woła / Ja yestem twoim Pástyrzem / A ty yesteś moyą miłą Owieczką (zá ktorą ya swoy żywot wydałem) Bo słuchasz mego głosu / A dla tegoż ty mnie / á ya też ciebie poznawam.

Ja znam moye.

Ták tedy to poznánie sstawa sie tylko w Słowie Bożym y w Wierze yáko tu sam Pan Christusz mowi / Ya znam Owce moye / Yáko mie zna Ociec / ták y ya znam Oycá. Gdy Pan Christus Syn Boży sam tu ná Swiecie był / Zdáło sie yákoby był wszystkim Diablom y Lotrom podan / ktorzy go też vkrzyżowáli / y czynili mu wszeláką złość / yáko yedno sámi chcieli. A Pan Bog vkázował sie yákoby go zábaczył / y yákoby o nim nic nie wiedział / áni go znał / Krotko mowiąc / zdáło sie ták być yákoby nie było Bogá Oycá / A przedsie też go yednák Bog Ociec znał / yáko on tu mowi / Ociec moy zna mie / y ya znam Oycá / Yákoby chciał rzec / Aczkolwiek sie zda / Izeby mie Ociec moy nie znał / Wszakoż ya to musze ták po sobie dáć znáć /

yákoby

yákoby mie znał / yákoż mie on też yednák w prawdzie zna / Bo mie z Piekłá wybáwił / y wyrwał mie s Smierći. Ták też y wy Owieczki moye czynić macie / á nie dáć sie zwieść / Aczkolwiek sie zda / yákobych ya was nie znał / Aleć ya was znam / Ani was yáko moich Owieczek / nie opuszcze.

A dla tegoż muszą Chrześciáni ná tym Swiecie / ták zákrytymi á zátáyonemi być / Nieszcześciem / serdeczną żáłością / Grzechem / smutkiem y wszelákim niedostátkiem y przenágábániem á pokuszeniem rozmáitym / Ták iże sie być zda / żeby nie było żadney roznośći miedzy Chrześciány y miedzy niepobożnymi / Bo żywot y śmierć podług zwierzchnego obaczenia y względu yednákaż yest / y owszem co yeszcze wietszego yest / że sie zda / Iże Chrześciánin przed Pánem Bogiem gorszym sie być zda / niżli Pogánin. Bo mu sie gorzey dzieye / y wiecey przenágábánia y pokuszenia miewa. Ale niech cie to nie vwodzi / Ale wspomni ná to / coć twoy Pásterz mowi / Ya znam Owce moie.

Y owszem mowi Diabeł y Rozum / yákoż cie ma znáć / Gdyć sie ták źle dzieye? Tám odpowiedz / Wiem że mie zna / y nie ma mi nic w tákowey wierze przeszkodzić / Iże vmrzeć mam / y wszelákie nieszczeście cierpieć musze / Bo ya owszeki znam Głos yego / y słucham go / y onego sie trzymam / Bo yáko Pástyrz Owieczce swey mowi / Háywo / Háywo Sám / Ták też do mnie P. Christus mowi / Ya yestem twoyim Pásterzem / Wydałem żywot moy zá cie / y vmárłem zá cie. Tego ya słowá słucham / y wierze mu / Ten ci yest moy yedyny y pewny znák / Ze on mie zna / y ya go też znam. Aczkolwiek ya to owszeki w sobie ináczey być náyduye / niżli mi tu Pan Christus mowi / to mi nic nie szkodzi. A wszákoż to wszystko wespołek tylko czesne przenágábánia są. Ale náprzeciwko temu náucza mie Słowo Boże o Zywocie wiecznym. Chocia tedy śmierć czuye / y musze vmrzeć / yáko y inszy Ludzie / ktorzy w Christusá nie wierzą / y coż mi to wádzi? Abowiem ya mam mego Pástyrzá Głos / ktory ze mną łágodnie á wdzięcznie rozmawia / mowiąc / Kto wierzy w mie / ten nie vkuśi Smierci ná wieki. Tákież też / Ya pokłádam Zywot moy zá Owce moye. A dla tegoż nic namniey nie wątpie / Iże moy wierny Pástyrz Pan Jesus Christus mnie zna.

Ale tákowe poznánie bywa zátáyone / Izeby Wiárá mieysce mieć mogłá / Bo gdybysmy wnet po Chrzcie S. czystymi á nieśmiertelnymi sie stawáli / Tedybysmy áni słowá Bożego áni wiáry nie potrzebowáli. Ale gdyż ieszcze słowo Boże żyie / Tedy musiemy wierzyć / á nie do szczatku sie tego doświádczyć / Aż do onego ostátnego dniá / gdzie yusz nie bedziemy wiecey wierzyć / Ale to sámym vczynkiem obaczymy / y tego sie doświádczymy.

Poznánie bywa zátáyone.

Ták tedy namniey nic nie mamy wątpić / Gdy Człowiek ochrzczon bywa / Tedy sie stawa we Chrzcie S. przed Bogiem ták pieknym y yásnym / yáko Słońce / Iże tám żadnego grzechu wiecey iuż nie zostawa / Ale tylko wieczne vspráwiedliwienie. Bo ták sam P. Christus mowi / Ktoby vwierzył á ochrzczon był / zbáwion bedzie. Ale tego zwierzchnie nie możemy obaczyć / á wszákoż to iednák prawdá iest że sie ták stawa / ták dálece / iesli tylko te rzecz podług słow y podług głosu Pásteryá sądzić bedziemy. A dla tegoż ná tym

Chrzest.

wszistko

wßystko zależy/ Abyśmy tylko słowá Bożego przystrzegáli y onego sie trzymáli/ y przy nim zostawáli / áż do swego czásu/ A tám w onym przyßłym błogosłáwionym wiecznym żywocie/ bedzie nam to yásnie obyáwiono/ Yáko teras w Słowie Bożym słyßymy y wierzymy. Bo yáko ten cżesny y on wieczny Żywot/ dwá rożne żywoty są/ Tákież też nie można rzecz yest / żebyśmy tu w tym żywocie práwie y do ßczatku to obaczáli / y tego sie doświádczyli/ Co tám w onym żywocie vznamy/ y doświadczymy sie.

A przetoż yest to wielki Kunßt/ Kto może Páná Christusá vznáć/ Tego kunßtu nie możemy sie iście tu ná Ziemi wynuczyć. Tákież też wielki kunßt yest Chrześciániná vznáć/ Abowiem y ktory Człowiek może powiedzieć/ żeby był w wiecznym Żywocie? A wßákoż yednák musiemy to wyznáwáć/ y yest też to ßczera prawdá/ Iże Dzieciatko ktore ießcze Smiercia/ Grzechem y wßelákim nießcześciem obciążone yest / chocia yeßcze żadnego wiecznego Żywotá/ przy nim nie baczymy/ Tedy yednák przes Chrzest/ wnet poczyna wiecznie żyć. Y yáko sie to stawa? Wßák tego nie widzimy / Ale tylko stáry żywot baczymy. Ale nád ten stáry y grzeßny żywot / spráwił Pan Bog wieczny żywot/ w ktorym my yuż (według Słowá Bożego y wiáry poczytáyąc) żywiemy. Chociaß yeßcze tego nie widzimy áni czuyemy. Przed Swiátemći sie owßeki zda/ Iże Grzeßnemi yesteśmy/ ále przed Bogiem yesteśmy vspráwiedliwieni. Przed Swiátem zda sie być / Iże śmierdzimy/ Ale przed P. Bogiem yesteśmy pięknieyßymi y yáśnieyßemi niżli Słońce.

Wielki kunßt Christusá y Chrześciániná vznáć.

Toć tedy bywa rzeczono práwie Chrześciániná vznáć żebyśmy go nie sądzili według zdánia y widzenia náßego/ Ale podług słuchánia y Słowá Bożego. Yáko też y Owieczká tu ma swoy żywot z słuchánia. Gdy swego Pásterzá Głosu nie słyßy/ Tedy bieży miedzy Wilki. Bo okrom Głosu Pásterskiego nie może być chowána/ yesli ten słyßeć może/ Tedy bywa bezpieczna/ y nie yest w żadnym vpadku/ Ale yesli stráci głos Pásterzow/ Tedy tám wßystke rádość y bezpieczność vtráci/ y muśi sie ze wßech stron lękáć y bać.

Owieczká nie może żyć bez głosu Pásterzá swego.

Rownie sie też tákież dzieye z Chrześciáninem/ Gdy Słowo Boże vtráci/ Tedy też nie ma żadney pociechy. Ale gdy sie Słowá Bożego mocno trzyma/ Tedy widzi swego Pásterzá Páná Christusá / y wßystko co mu P. Christus dostąpił y obiecał. Zwłaßczá Odpußczenie Grzechow y Żywot wieczny. Y ták yest pewney y dobrey nádzieye. Yé/ piye/ robi / prácuye/ y czyni co mu polecono yest/ Y owßem też to rad cierpi/ co nań ku cierpieniu bywa włożono. Bo sie spráwuye słuchániem swoim według Głosu y Vst Pásterzá swego / y przyzwyczáyą sie / Że nie sądzi według domniemánia swego yáko widzi y czuye/ Ale podług Głosu Słowá Bożego / yáko ten brzmi y kazan bywa. A toć tedy yest/ co tu Pan Christus mowi/ Ja znam moye/ á moye mie też znáyą/ Ták yáko mie zna Ociec/ y ya znam Oycá/ y pokłádam Żywot swoy zá Owce moye.

Chrześciánin nie może być przes Páná Christusowego Słowá.

Tegoć sie mamy náuczyć/ y Sercá náße ku temu przyzwyczáić / żebyśmy sie tym nie gorzßyli/ Aczkolwiek Chrześciáni cierpieć y vmrzeć muszą/ yáko y inßy Ludzie. Abowiem tác yest práwá mądrość y złoty Kunßt

Chrześci-

Chrześciáński/ Iże mogą rzec/ Według zwierzchnego żywota nie widzę żadney rozności miedzy Chrześciániem y Niechrześciáninem / y owßem gorzey sie posplicie dzieye Chrześciánom / y muszą stokroć więcey wiele złego vcierpieć y wystáć/ niżli inßy Ludzie. Ale w Słowie Bożym widzę wielką á známienitą rozność/ Zwłaßczá że Chrześciáni od Niechrześciánow rozni są/ Nie według postáci/ álbo zwierzchney dobroci y pobożnośći/ Ale iże swego Pásterzá głos máyą y onego słucháyą. Ktoregoßto Głosu Pogáni/ Turcy y Żydowie nie słucháyą / Przykryćci/ fáłßywi Chrześciáni / ktorzy przes swe vczynki Niebo chcą záslużyć/ też go nie słucháyą/ Y owßem dáleko mniey słucháyą go Tyránnowie á Okrutnicy/ y Antychristowe y Epikureyskie Zgromádzenie/ yáko yest Papież wespołek s swoim bezdußnym zebrániem/ Ale tylko Owieczki Páná Christusowe. Bo według zwierzchnego względu/ y swieckiego sposobu poczytáyąc/ żadney rozności nie naydziemy/ miedzy Owcą y Kozłem/ Chrześciáninem y Niechrześciáninem.

Rozność Chrześciánow y Niechrześciánow.

Rácz tedy wierny á yedyny Pásterzu / y Biskupie náßych Duß Pánie Jesu Christe/ wespołek y z Bogiem Oycem/ y s Duchem świetym/ nam vżyczyć łáski swey świetey/ żebyśmy ciebie práwie vználi/ y twego Głosu násládowáli / AMEN.

Drugie Kazánie/ ná Euangelium Johan. X.

TA Ewángelia może być yáko y inße Vczynki P. Christusowe/ dwoyákim sposobem przedłożona. Naprzod według Wiáry/ potym według Miłości. Podług Wiáry ten yest yey smysł y ták ma być rozumiana/ Że Pan Christus yedynym Mężem á Pástyrzem yest/ ktory zá swoye owieczki vmárł/ á nie żaden inßy. Bo ku tákowemu vczynkowi/ że Pan Christus zá nas vmárł/ żaden człowiek/ żadē Swiety/ też áni Anyoł był godnym/ żeby pierwßego Człowieká z iego Potomkámi/ ktory ode Diabłá przes Grzech w Ráyu zámordowány był/ wybáwić mogł. Ták iż tego Pástyrzá ten vczynek włásny yego yest/ ktorego nie mogł żadny spráwić/ rownie ták yáko y w inßych vczynkách/ ktore nam spráwił/ żeby tym zá náße grzechy mogło zápłácono y dosyć vczyniono być / żaden go iście násládowáć nie może.

Anno 1534. domi suæ.

I. Nauká o wierze że P. Christus práwym Pástyrzem yest.

A dla tegoż ták iáko żaden vmęczeniu Christusowemu nie mogł sie rownym vczynić/ Tákież też żaden nie może tych słow mowić/ ktore tu P. Christus mowi/ rzekąc / Ja yestem on dobry Pástyrz/ Dobry Pástyrz dáye Żywot swoy zá owce swoye. Bo tymi słowy wßystko sobie przywłaßcza/ y náuczá nas ábyśmy wierzyli / Iże wßystkich Swietych Męká / náprzećiw yego Męce poczytáyąc/ nic nie yest. Yákoby chciał rzec/ Mieliście Moyżeßá y Proroki/ ktorzy práwie kazáli y náuczáli/ yákobyśmy sie mieli

Christus yest yedynym práwym nayvwyżßym pástyrzem.

spráwowáć/

spráwowáć/ Ale ku tákowey spráwie / ktora yest / żebyśmy zá Owce vmrzeć/ y sobie ye przywłaszczyć mieli/ są tylko Nayemnikámi / y nie mogą Owiec od Wilká obronić. Moyżesz áczkolwiek długo dosyć kazał y náuczał/ Wszákoż tám yednák Smierć zostawáłá/ á Moyżesz vciekał. Tákież też y Prorocy y inszy/ Chociá nalepiey swoye rzecz wypełnili/ Wszákoż yednák nie stáli sie tákowemi/ ktorzyby áby yedney Owcy pomoc mogli/ náprzećiwko Wilkowi/ to yest/ Diabłu y Smierći. Kto w tákowych niebezpiecznośćiách chce wystać/ A od Wilká nie chce być rozerwan y pożart/ Ten sie niechay wystrzega/ áby sie nie spuszczał ná Zakon/ álbo ná dobre vczynki. Bo Nayemnik vcieka/ Zakon vstępuye y nie ostawa sie / Y owszem to co yeszcze więtszego yest/ owszeki náprzećiwko nam yest/ y potępia nas. Dobre vczynki też sie nie ostawáyą ále giną. Ya tym yestem / y chcę tylko sam owszeki tym być/ ktory náprzećiwko Wilkowi/ Smierći y Diabłu pomagam.

Moyżesz.

Prorocy.

Dobre Vczynki.

A przetoż mamy wszystkiey poćiechy ktoraby pochodziłá z świątobliwego żywotá/ poniechác/ y one opuśćić/ y mamy sie náuczyć/ żebyśmy sie przes prawą Wiárę ku temu nákłonili/ ktory tu mowi/ Ya yestem Pástyrz dobry/ y wydáye Zywot moy zá Owce moye. Bo ten przed Wilkiem nie vćieka/ y dałby sie rychley rozerwáć / pierwey niżliby Wilkowi Owieczkę podáć miał. A dla tegoż w tákowych Niebezpiecznośćiách/ mamy sie tylko do niego sámego vćiekáć y yego sie trzymáć. Tác yest yedna część/ ktora ma być Wiárą ogárniona y poyęta/ ku ktorey nie możemy nic przydáć/ Ale on to yáko dobry Pástyrz/ Pan nász miły Jesus Christus / wszystko vczynił y spráwił/ y rozkazał nam/ ábyśmy to przyięli / y mocną Wiárą ku temu przystawáli.

Christus tylko náprzećiwko Wilkowi pomaga.

II. Nauká o Miłośći/ ábyśmy Przykłádu Christusowego násládowáli.

POwtore może tá Ewángelia być przedłożona według nauki o Miłośći / gdzie ták ya mamy wyrozumieć/ Iże wszystko cokolwiek nász miły Pástyrz Jesus Christus vczynił/ że to nam też ná przykład postánowiono yest/ yáko S. Piotr w dzisieyszey Epistole 1. Pet. 2. náucza/ mowiąc / Christus Grzechy násze sam offiárował ná Ciele swoim ná Drzewie/ Abyśmy wyzwoleni byli z Grzechow á w spráwiedliwośći żyli / Przes ktorego Rány vzdrowieni yesteście. Bo byliście yáko Owce błądzące. Ale náwroceni yesteście ku Pástyrzowi y Biskupowi Dusz wászych. Tác yest Nauká o Wierze / ktora on też śćiąga ku Miłośći / mowiąc. Christus cierpiał y zostáwił nam Przykład/ ábyśmy násládowáli Sćieszk yego. A przetoż ták yáko PAN Christus zá nas vmárł / ktory nas wybáwił przes swą własną spráwę / krom nászych vczynkow / od Grzechu y wieczney Smierći/ Ták thez y my z yego Vczynku / według Wiáry / mamy przykład vczynić / Aby káżdy rzec mogł Pástyrz moy PAN JESVS CHRJstus wybáwił mie z Grzechu y z Smierći / bez wszelákich moyich Vczynkow / Tám nie mam áni thez mogę nic ku temu przydáć/ Ale tylko to mam wierzyć. A wszákoż podług Wiáry mam yego

1. Pet. 2.

Przykłádu

Przykłádu násládowáć y memu Bliźniemu służyć / Nie máyąc ná to względu/ chociaby mi sie też y nagorzey w tym powodziło.

Tákież sie też stánie káżdy Chrześćiánin Pástyrzem dobrym/ Podług Nauki o Wierze/ Pan Christus tylko yest Pánem nászym yedynym Pásterzem dobrym/ ktory wydał Zywot swoy zá Owce swoye. A drudzy są tylko Nayemnicy. Ale według Nauki o Miłośći są też wszyscy Káznodzieye y Chrześćiáni dobremi Pásterzmi. Bo áczkolwiek śmierćią swoyą inszych Ludzi od Smierći y Grzechow wybáwić nie mogą. Bo to yest yedyna spráwá á vczynek yedynego práwego Pástyrzá Páná nászego Jesu Christá/ yákom yusz rzekł / A wszákoż yednák y oni mogą Zywot swoy dla tego wydáć/ Aby drudzy przes tákowy Przykład ku Słowu Bożemu przywabieni byli/ y ku vznániu Páná Christusowemu przywiedzieni być mogli.

Chrześćiáni máyą też być dobremi Pásterzmi według Przykłádu Christusowego.

Bo Swiát y Diabeł Słowá Bożego nie rádzi widzą / A zwłaszczá Pápież zábiya Sługi słowá Bożego/ Y ku temu też wszystkiey Mocy vżywa/ yákoby mogł gwałtem słowo Boże zátłumić. Tám tedy muszą dobrzy Pástyrze ćierpieć / y częśći ich dla tego gárdłá swoye dáyą y vmieráyą/ A dla tegoż ku temu przysłucháyą też pobożni wierni Káznodzieye / gdyż wierzą/ Iże są przes Smierć Páná Christusowe wybáwieni/ A iże wnet Páná Christusowego Przykłádu násláduyą/ y dáyą sie zábiyáć dla Owieczek swoyich/ y gárdło dáyą dla Słowá Bożego / Tákowe vmieránie ich nie czyni Ludzi zbáwionemi/ Bo zbáwienia tylko dostępuyemy przes Smierć P. Jesu Christusowę/ A wszákoż tym yednák vmacniáyą drugie w Wierze/ y bywa Pan Bog przes násze krew y śmierć pochwalon/ y nász Bliźni bywa też przes nie w Wierze vmocnion/ chociá przes te od Smierći nie bywa wybáwion/ Abowiem to musi sie pierwey stáć / przes Krew y Smierć yedynego Pásterzá Páná nászego Jesu Christá/ yáko to teras częstokroć o tym wspominałem.

Roznoć miedzy Pásterzę Christusem y Chrześćiány/ ktorzy też Pásterzmi są.

Tu sie też náyduyą Nayemnicy y Wilcy. Naprzod w Nauce o Wierze bywa názywan Wilkiem Diabeł y Smierć. Nayemnicy są Moyżesz/ Zakon/ Prorocy/ y wszyscy Ludzie/ chociaby też byli ták dobremi á pobożnemi/ yákoby yedno być chćieli. Bo żaden sie z nich nie może sam obronić/ Nie mowiąc żeby drugich miał obronić od Wilká/ to yest / Diabłá y Grzechu/ Ale tu w Nauce o miłośći/ bywáyą Wilkámi názywáni Kácerze y Odszczepiency/ fálszywi Náuczyciele y Tyránnowie/ ktorzy te naukę przenásláduią y potępiáyą. Nayemnicy bywáyą názywáni / Niestali Káznodzieye y Chrześćiáni/ ktorzy odstępuyą y dádzą sie odstrászyć. Ale kto dobrym á pobożnym Káznodzieyą y Chrześćiáninem yest/ Ten sie nie da odstrászyć gdy Wilká obaczy/ Ale pierwey niżeliby miał dopuśćić / áby Bliźniemu yego Słowo Boże y práwe vznánie Páná Christusowe odyąć miáno / Tedyby rychley dla tego Ciáło y żywot swoy wydał. Yáko święći Apostołowie/ y mili Męczennicy czynili / ktorzy nie vćiekáli / Ale sámi Wilkowi w Pászczekę wbiegáli.

Wilk.

Nayemnik.

Tákież też y teras yeszcze ma być/ kto chce być Káznodzieyą/ Ten niechay

serdecznie

serdecznie vśiłuye/ żeby tylko w tym sławy Bożey y polepszenia Bliźniego
swego szukał. A yesli nie tylko szuka czći y sławy Bożey/ y zbáwienia Bliź-
niego swego / Alebý chciał przy tákowym Vrzedzie ná swoy pożytek álbo
szkode bácznośći mieć/ Tám nie myśl sobie żeby sie ten miał ostáć/ Bo álbo
hániebnie od Owieczek vciecze/ y Owieczki swe opuśći / Albo bedzie mil-
czał/ A Owieczki bez Pástwy/ to yest/ bez Słowá Bożego opuśći. Toć sa
Nayemnicy/ ktorzy tylko dla swego własnego pożytku kaza/ ákomstwá pá-
trzáya y nie przestawáya ná tym/ Iże im Pan Bog ná kády dzień pożywie-
nie/ yákoby Iáłmużne/ dáwáć raczy. Bo my Káznodzieye nie mamy nic
wiecey mieć z nászego Vrzedu/ Tylko poczćiwe pożywienie. Ale ktorzy wie-
cey mieć chca/ ći sa Náyemnikámi / ktorzy o swa Trzode nic nie dbáya. A
náprzeciw temu dobry á pobożny Káznodzieyá wszystko dla tego vtraca/
też Ciáło y Zywot.

Táć yest druga Nauká o Przykłádzie/ ktora nie tylko sie sciaga ná ty/
ktorzy w Vrzedzie Kościelnym sa / Ale też ná wszystki Chrześćiány / Bo
wszyscy mieliby to wyznáwáć/ y rychley żywot y gárdło swe dáć / pierwey
niżliby sie od słowá Bożego ku Báłwochwálstwu mieli dáć przymuśić.
Bo oni wiedza/ iże máya tákiego Pástyrzá/ ktory dla tego swoy Zywot wy-
dał/ A chociaby yi też oni wydáć muśieli/ tedy yi yednák zás przezeń otrzy-
máya/ y ná wieki wiecey go vtráćić nie moga.

Dáley tu Pan Christus yeszcze postepuye/ kázać o swych Owieczkách/
y odłacza ye od wszystkich inszych Owiec. Tym dawáyac znáć/ Iże on swo-
ye Nauke od Kácerstwá á Odszczepieństwá/ y wszelákiey inszey Nauki odła-
czona y rozna mieć chce/ mowiac. Ya yestem Pástyrz dobry/ y znam
Owce moye/ A moye mie też znáya / Yáko mie zna Oćiec / ták y ya
znam Oycá/ y Zywot moy pokłádam zá Owce moye. Yakoby chciał
rzec/ O toć mi naywiecey idzie/ yesli chcecie być moyemi Owieczkámi / A-
byście mie wászego Pástyrzá/ á nie inszego/ práwie ználi / Tedy wam nie
bedzie nic szkodziło.

Tu stoyi nápisano / że Pan Christus zna swoye Owce / y zás Owce
znáya Páná Christusá. Z tad násláduye to / Iże Páná Christusowym
Owieczkom w Wierze nic inszego nie ma być kazano / yedno o sámym Pá-
nie Christusie / że on swoy Zywot zá nie wydał / Y też Przykład y Ná-
śládowánie Páná Christusá w vczynkach z miłośći pochodzacych. A prze-
toż dobry Káznodzieyá Ludziom nie ma nic inszego przedkłádáć / Tylko
sámego Páná Christusá/ żebyśmy sie go náuczyli poznawáć/ czym on yest/
y co nam dáye/ A iżeby żaden od Słowá yego nie odstepował/ Iże on mo-
wi / Ya yestem dobry Pástyrz / y dáye Zywot swoy zá Owce. A iże-
by ták sam według Wiáry / zá sámego yedynego Pástyrzá y Biskupá
Dusz nászych był trzyman. To ma być owszeki Ludziom kazano / áby sie
náuczyli znáć Pástyrzá swego.

Tylko ma być o Christusie kazano / Naprzod / iże on yest nászym dárem / A potym iże też iest nászym przykłádem.

Potym ma też być y Przykład przedłożon / Abyśmy ták yáko Pan
Christus dla nas czynił y cirpiał / Abyśmy theż y my dla Słowá
yego

yego wszystko rádzi czynili y cierpieli. Yáko on Krzyż swoy nośił / Ták też y
my nász Krzyż nośić mamy / Ty dwie cześći máya być w Chrześćiáńskim
Zborze kazáne y przedkłádáne. Kto tedy tego słucha y to rozumie / temu
wierzy/ y tego násláduye/ Ten bywa názywan Christusowa Owieczka. Y
tenże też rzecze y wyzna/ ya słucham y znam mego Pástyrzá / Páná Iesu
Christusá Głos / ktory ták brzmi / Iam zá was vmárł / y też was przes
Krew y Smierć moye od Wilká wybáwił / wyrwał y obronił / Tákći ow-
szeki Pan Christus mowi/ Temu ya wierze á żádnego inszego Pástyrza nie
wiem áni mam / áni mieć chce. Potym ták sie też náprzećiw Bliźniemu
swemu spráwuye/ y to czynie wedle możnośći moyey / Yáko mi też y Pan
Christus vczynił/ A gdy tego potrzebá okázuye/ Tedy też dla niego cierpie/
A yesli też dla tego bede vbit / tedy sobie to rozmyslam / że on też dla mnie
vbit yest/ Tego Głosu ya słucham y przy nim zostáye.

A yesliże Wilk / Diabeł / y fałszywy Náuczyciel przyydzie / y te nam
przedłoży/ mowiac/ Ze nie tylko to sámo spráwuye / Iże w Páná Christu-
sá wierzysz / y czynisz pospolite vczynki według wezwánia y Stanu two-
yego. Ale muśisz do swietego Iákobá bieżeć / y Mnichem sie stáć/ etc. yá-
koż yednák wszystki Kazánia Papieskie tákie sa / Iże ty słowá Páná Chri-
stusowe (Ya yestem Pástyrz dobry / y dáye Zywot moy zá Owce)
nie práwie bywáya przedłożone y wykłádáne / Ale Ludziom bywa vkázo-
wano ná ofiárowánie we Mszy/ Iáłmużny / Pielgrzymowánie / Mni-
chowstwo y własne Vczynki/ Iże sámi sobie Pástyrzmi sa / y sámi sie obro-
nić chca. Tám tedy mowi y mowić ma Owieczká/ Tego głosu ya nie znam/
Ale słysze Wilká/ Diabłá/ y fałszywego Náuczyciela / ktory mie chce od
mego Pástyrzá Páná Iesu Christá oderwáć y odwieść y pożrzeć. Od te-
go ya vciekam y nie słucham głosu yego.

Dla tegoż tu Pan Christus mowi / Beda Głosu mego słucháć.
A máło przed tym rzekł / Cudzego nie beda násládowáć / Ale od niego
vcieka/ Bo nie znáya Głosu cudzego. Abowiem nie można to rzecz yest/
Iżeby Owieczká ktora yuż raz poczełá wierzyć/ y vprzeymie Głosu Páste-
rzá swego słucháłá / y on przyiełá / Zeby tákowego Kazánia miáłá słu-
cháć y ono przyiać / ktoreby náprzećiw Głosu Pánu Christusowemu by-
ło. Cesárskiego y Krolewskiego Rozkazánia á Vstáwy/ Ksiażecego Przy-
kazánia/ Mieyskiey Vstáwy słucháć też oná/ yáko tych ktorzy tylko ku te-
mu czesnemu Zywotowi przysłucháya/ A przedsię yednák to dobrze wie/
Ze nie zależa áni pomagáya ku zbáwieniu / Bo dla tego nie przyydziemy
do Wiecznego Zywotá/ Chocia tákowym zwierzchnym Vstawam á Roz-
kazániu posłuszni yesteśmy. A gdy Káznodzieyá przyydzie / A nie przedkłá-
da Cesárskiey álbo Ksiażecey Vstáwy y Przykazánia yego / Ale pod przy-
kryciem á pokrywka Imienia Bożego vżywa tákowey Nauki/ mowiac/ ye-
śli zbáwion chcesz być / Tedy muśisz zá twe grzechy dosyć vczynić / Msze
trzymáć / Yáłmużne dawáć / etc. Tám nie słucha tego Owieczká / Ale
mowi/

mowi/ Nie znam twego Głosu / Bo nie yest Pástyrzow/ ále Wilkow głos/ Tákći Diabeł mowi / á nie Pan Christus.

A toć wiec yest co Pan Christus mowi / Ya znam moye / á moye mie też znáyą / Bo ony ták własnie mego głosu słucháyą / Ze cudzego nie náśláduyą. Rownie yáko Owce gdy Pástyrz zágwiznie/ Tedy sie wespołek zbiegáyą/ A Mátká zna Jágnie swe/ y Jágnie zás Mátke swoye/ Tákież ći też moye Owieczki do mnie sie zbiegáyą / y znáyą mie/ y ya ye też znam. Bo Owce máyą nayostrzeyszy y napewnieyszy Słuch miedzy wszystkiemi Zwierzety.

Owce ostro słucháyą.

A przetoż tá yest Summá tego Kazánia/ Iżbysmy sie náuczyli yáko to wszistko podobienstwo o Pástyrzu y o Owcách sciąga sie ná te Ewángelia/ Páná Christusá y yego Krolestwo opisuiąc/ A naprzod oznaymiáyąc/ Iże sie to wszystko w słuchániu zámyka. Gdy Owieczká Głosu Pástyrzá swego słucha / tedy bywa obronioná / A yesli słyszy cudzy Głos / Tedy go yednák nie náśláduye/ Ale sie ták długo błąka/ Aliż náydzie Głos Pástyrzá swego/ Bo wszystko yey przyrodzenie y właśność w słucháníu zależy. Tákież też y my iesli Chrześciánmi chcemy być y niemi zostáwáć/ Tedy to muśi sie przes słuchánie słowá Bożego/ y przes Wiáre stáć / Owcá zna głos swego Pástyrzá/ A zás Pástyrz zna głos Owce swoyey / Y po czymś Iże yego Głosu słucha. Tákież też y my znamy Páná Christusá/ przes głos yego Ewángeliey S. Pan Christus zna też zás nas z słucháńia/ Iże yego Ewángeliey słuchamy/ ktora nam oznaymia / iże on zá násze Grzechy vmárł. A tym Owce Páná Christusowe są rozne od wszystkich inszych Owiec. A gdzie Christusow głos yest/ Tám też yest y Owczárnia wiecznego żywotá/ w ktorey Ludzie od Grzechu y Smierći zbáwionemi bedą/ To ma być owszeki kazano y náuczano.

Summá Ewángeliey.

I. Christus bywa vznawan po Głosie á Chrześciáni z Słuchánia.

Powtore żebysmy sie wystrzegáli y wárowáli tego wszystkiego / co bez P. Christusá ku zbáwieniu bywa náuczano/ A iżebysmy wiedzieli/ iże on to tylko sam spráwił/ á nie żaden inszy. A dla tegoż też mowi P. Christus/ Ja yestem Pástyrz dobry/ y dáye żywot moy zá Owce. Yákoby chciał rzec/ Náuczaycie sie pirwey ábyśćie mie mogli poznáć/ Potym stańcie sie dobremi y vmieraycie yeden zá drugiego. Nie ku otrzymániu Żywotá wiecznego/ Bo to yuż macie przed tym przes Mie. Ale Mnie y Oycu memu ku czći y słáwie y ku polepszeniu Swietego Kośćiołá á Zboru Chrześćiáńskiego. Przy tym wyznániu zostańcie / Tenći yest owszeki zbáwienny Głos/ kto tego słucha/ ten yest moyą Owieczką / A kto mie ták zna / tego ya też zás znam/ y nigdy ode mnie nie ma być odyet ani oddalon. Ku czemu nam Pánie Boże rácz pomoc/ przes Páná Christusá yedynego Pástyrzá nászego/ Amen.

II. Wszego sie mamy wystrzegáć co okrom Christusá ku zbáwieniu bywa kazano.

W Trzecią Niedziele po Wielkiey Nocy/ Iubilate, Euangelium Johan. XVI.

Máluczko

Máluczko á nie vyźrzycie mie/ Y zásie Máluczko á vyźrzycie mie/ Bo ya ide do Oycá. Rzekli tedy niektorzy z Vczniow yego miedzy sobą/ Coż to yest co nam powieda? Máluczko á nie vyźrzycie mie/ Y zásie máluczko/ á vyźrzycie mie / á iż ya ide do Oycá? Rzekli tedy: Coż to yest/ że mowi Máluczko? Nie wiemyć co powieda.



Poznał tedy Jesus/ iże go chcieli pytáć/ y rzekł im/ O tym sie pytacie miedzy sobą/ iżem rzekł/ Máluczko á nie vyźrzycie mie/ Y zásie Máluczko á vyźrzycie mie? Záprawde/ záprawde powiedam wam/ Wy bedziecie płákáć y nárzekáć/ A Swiát sie bedzie weselił. A wy bedziecie Smutni/ Ale Smutek wász obroći sie wam w Wesele.

Niewiástá

Niewiástá gdy rodzi ma* boleść/ Bo przyszłá godziná yey/ A gdy porodzi Dziecię/ Yuż nie pámięta ná Vćisk/ dla tego że sie weseli/ iże sie Człowiek národził ná Swiát. Y wy też teraz owszeki smutek macie/ ále záśię vyźrzę was/ y będzie sie weseliło Serce wásze/ á Wesela wászego żaden od was nie odeymie/ A w on Dzień nie będziecie mie ni ocz pytáć.

* Albo Smutek.

Anno 1531. ultima Aprilis in publico.

TA Ewángelia yest też yedná z nayprzednieyszych Członkow Wiáry nászey Chrześćiáńskiey/ ktory záwżdy Ludowi przedkłádamy/ y ktory też bywa názywan y yest Chrześćiáńskim członkiem/ y tylko ten sam Chrześćiány czyni y záchowawa/ Aby co dzień im dáley tym więcey w Słowie Bożym okfitowáli/ y w nim sie mnożyli. Krotko mowiąc/ Ten Członek przysłucha tylko ku máłemu zgromádzeniu tych/ ktorzy Chrześćiáni są/ y onymi być chcą.

Pan Christus tę Ewángelią dzieli ná trzy częśći/ Pierwsza część są ty słowá/ ktore mowi Máluczko á nie vyźrzyćie mię/ Y záśię máluczko á vyźrzyćie mię/ Bo ya idę do Oycá. Wtora część yest wyrozumienie zmysłu y wykłádu tych słow/ gdy Pan Christus potym Glozę á wykład tych Słow przydawa/ mowiąc/ żeby to był ten zmysł á wyrozumienie tych słow/ Wy będziecie płákáć y nárzekáć/ A Swiát sie będzie weselił/ A wy będziecie smutni/ Ale Smutek wász obroći sie w wesele. Tá Glozá á Wykład znácnieyszym yest niżli sam Text y Słowá. Po trzecie położył Przykład o Niewieśćie/ ktora rodzi/ Gdzie bywa Vćisk krotki/ á Wesele długie. Ty trzy częśći obaczymy/ y o nich nieco máło będziemy mowić.

I. Słowá y Text.

Pierwsza część nadobnie zámkniona yest/ y tákowemi słowy opisána/ Iżeby tym lepiey byłá w serce y w pámięć Vczniom iego wpoyona y od nich pámiętána. Bo ty słowá (Máluczko á nie vyźrzyćie mię) inákszy owszeki dźwięk máyą/ y ináczey brzmią/ niżeli insze słowá. Bywáią tedy tákowe dziwne/ táyemne y niezwykłe słowá tym więcey ogárnione y otrzymáne y pámiętáne/ yákoby osobliwe znáki. Dla tegoż tu Pan Christus tákowych ciemnych á ku wyrozumieniu trudnych y skrytych słow vżywał/ Aby nam tym mocniey w Sercá wpoyone/ y tym lepiey od nas záchowáne były.

Ten tedy yest Text/ Iże Pán Christus swym Vczniom oznaymił/ że miał vmrzeć/ y zmartwychwstáć/ Máluczko/ powieda/ to yest/ przes dwie álbo trzy godziny/ nie vyźrzyćie mię/ to yest/ Nie będę przed oczymá wászymi/ vmrę y pogrzebion będę. Y záś máluczko á vyźrzyćie mię/ to yest/ Záś zmartwychwstánę y żywego mię oglądaćie. Są to iśćie dziwne y zkryte

zákryte słowá/ gdzie oznaymią/ iże yeszcze s niemi tylko dwie álbo trzy godziny miał być/ Potym miał być zábit y vmrzeć/ A iż trzeciego dniá záś miał zmartwychwstáć/ y żywym sie okázáć. Y po tákowey Smierći y zmartwychwstániu swoim miał záśie iść do Oycá swego Niebieskiego.

Tych dwu częśći vmrzeć y zmartwychwstáć/ nie mogli Vczniowie w Texcie obaczyć y wyrozumieć. A dla tegoż między sobą mowili/ Co to yest/ iż do nas mowi/ Máluczko á nie vyźrzyćie mię/ A záśię máluczko á vyźrzyćie mię/ Iże idę do Oycá? Y powtore mowili/ Coż to yest/ Iż nam powieda/ Máluczko? Nie wiemy co mowi? Ich myśli były ćielesne/ y ták sobie mniemáli. Podobno sam poydźie ná osobliwe mieysce do Komory/ Albo poydźie gdzie do inszego Miástá/ Iże sie przes niektory czás nie vkaże/ A potym záś przyydźie/ y vkaże sie. A iż mowi/ iżeby chciał do Oycá iść/ to oni sobie rozumieli o drodze ná Vlicy/ álbo o Sćieszce/ álbo Mośćie po ktorym nogámi bywa chodzono. Tego sie nie domniemáli/ Iżeby on ták rychło od nich oddalon/ poiman/ vkrzyżowan y pogrzebion/ być miał. A dáleko yeszcze mniey też wierzyć mogli/ Iżeby on po Męce y Smierći swoyey miał zmartwychwstáć y z Grobu wyniść/ á iżeby sie żywym záś okázáć miał. Abowiem náśládowáli rozumu swego/ ktory z tych słow (Máluczko á nie vyźrzyćie mię) nic inszego wyrozumieć nie mogli/ yedno/ Iże sie Pan Christus przes niektory czás od nich odłączyć y zátáić chciał.

Táki Ciáło y Krew skázuye y sądzi o Słowie Páná Christusowym/ A toż też spráwuye Ciáło y Krew w świętych Ludźioch. Bo też Swięći yáko yedno długo w tym Zywocie są/ wielką część máyą stárego Adámá/ y yest to iśćie wielki kunszt/ Gdy nie sądzimy y nie rozmierzámy Słow Bożych podług ludzkiego rozumu. Vczniowie ácz byli pełni Dárow y Duchá świętego/ A wszákoż ćielesnie mowili/ y yáko sie Rozumowi y Ciáłu ich być zdáło/ y owszem też y po zmartwychwstániu P. Christusowym/ Gdy yuż do Niebá chciał wstąpić/ Chociaż też yego Kazánia przes czterdzieśći dni słucháli/ y S. Pismo im wyłożył y zmysły im otworzył/ A wszákoż yednák ćielesne myśli mieli o yego Krolestwie/ mowiąc/ Acto. 1. Izali náprawisz tego czásu Krolestwo Israelskie? Tákież też y my iśćie nic lepszego nie czynimy/ Ja y ty y my wszyscy mamy tákież ćielesne myśli w sobie/ chocia yuż ochrzczeni y Chrześćiáni názwáni yesteśmy.

Ciáło y Krew sądzi ćielesnie o Słowie Christusowym.

Acto. 1.

A przetoż to są hániebni zwodziciele/ ktorzy sie gruntuyą y zásádzáyą ná Papieżu/ Cesárzu/ y świętych Oycách/ y Conciliách/ y mowią/ Kośćioł á Zbor chrześćiáński nie może błądzić/ Co chrześćiáński Kośćioł postánowił to ma być trzymano. Ale ty odpowiedz/ Iże człowiek nie może żyć bez błędu. Yáko to widzimy w tych Apostolech/ ktorzy w nayprzednieyszym Członku o Męce y Zmartwychwstániu P. Christusowym błądzili y chybili/ A dla tegoż niedowierzam Oycom świętym/ Conciliom y Kośćiołowi/ Ali żby słowo Boże w sobie mieli. Bo to tu widzimy w Apostolech/ Iże Oycom S. y Kośćiołowi nie ma być dowierzano/ wyiąwszy/ Iżeby mieli Słowo Boże. Co Zbor Chrześćiáński nad y okrom słowá Bożego powieda/ bądź przes święte

✠

Oyce/

Oyce/álbo Concilia, Tám ták odpowiedz/Toć yest Apostolskie cielesne wyrozumienie / ktorzy też tákież mowili z rozumu swego bez Duchá świetego. W świetego Augustiná Kśiegách náyduye sie wiele Mowienia / ktore z Ciáłá y ze Krwie poßły/y ya sam muße to o sobie wyznáć/Iże wiele słow mowię/ktore nie są Słowem Bożym/Gdy mowię okrom Káznodzieyskiego Vrzedu/domá przy stole/álbo indziey. A dla tegoż S. Augustinus w liśćie do S. Hieronymá piß ąc nadobne mowienie położył/Zeby tylko S. Pismo nie było zá obkedliwe miáne y trzymane. A inße wßystki chociaby były ták świetemi y vczonemi/yákoby yedno chciáły/ Tedy yednák nie máyą być zá práwe poczytáne/gdyby ták náuczáli/czegoby dowieść nie mogły Pismem świetym. A to wßystko niechay bedzie yákoby zá przydátek powiedziano.

S. Augustinú mowienie.

II.

Glosá y wykład przedniey ßych Słow.

Wtora Cześć yest Glozá á wykład/Iże PAN Christus przednieyße słowá sam wykłada/mowiąc/ Wy Vczniowie bedziecie sie z Niebytnośći y Smierći moyey smućić y kłopotáć. Naprzod im to oznaymił skrytemi słowy/ co mu sie miáło stáć/ Zwłaßczá/ iże miáł vmrzeć y zmartwychwstáć. Potym im oznaymił/ Co sie im też dla Smierći yego stáć miáło/Zwłaßczá iże mieli być smutnemi/Terazem wam powiedział/mowi on/Iże od was odeydę á nie vyzrzycie mie/y sámych was zostáwię/ Dla ktorey rzeczy zstániecie sie bárzo smutnemi. Ná mie przydzie Smierć/A ná was záś wielki smutek/ Wy bedziecie płákáć y nárzekáć/A Swiát sie bedzie weselił/A wy bedziecie smutni.

Ale yáko Vczniowie przed tym Słow y Textu nie wyrozumieli/Tákież też nie wyrozumieli y Glozy á wykłádu słow yego/ y owßem gdy sie to iuż zstáło/ y yáwnie to widzieli / co tu Pan Christus mowił / Iż był od nich wziet/y ná Krzyżu záwießon/y pogrzebion/A wßákoż yednák przedsie nie rozumieli/ áni Textu/áni Glozy á wykłádu słow yego. Bo dwoyákie yest wyrozumienie / Intelligentia uerborum & intelligentia rerum, Wyrozumienie Słow y wyrozumienie Rzeczy. Wyrozumienie słow yest/ Gdy kto może o niektorey rzeczy dobrze mowić y kázáć/ Ale gdy przydzie ku sámey práwey rzeczy y ku skonániu/iżeby tego vczynkiem dokazał y to przewiodł/ y to ku vżywániu á pożytku przywieść mogł/ Tedy wiec niektory Człowiek tákowy práwie nic w tym nie vmie/ Abowiem tákowy Człowiek ma wyrozumienie słow/ Ale nie ma wyrozumienia rzeczy. Nie tylko tedy tego potrzebá yest/ Iżeby kto mogł y vmiał o rzeczy niektorey mowić / Ale też yest tego potrzebá/gdy ku sámey rzeczy á potykániu przydzie/ iżeby sie mogł tákiemi słowy cießyć y vmocnić/ A iżeby mogł Słowá y Rzeczy wespołek dobrze stosowáć y złożyć. Gdzie wiec tych obudwu rzeczy mnie y inßym dobrym Ludziom częstokroć nie dostawa.

Duplex intelligentia uerborum & rerum.

A dla tegoż tu Pan Christus pociesza swe Vcznie/ y stosuye á złącza wespołek Słowá y Rzeczy/mowiąc/ Ták sie wam zstánie/ Iże bedziecie płákáć y nárzekáć/Słowá ty ktore do was mowię/ wyiáwią sie wam/ y yáwnie wam przed oczy wáße przydą/ Bo bez tego nie może być/ yedno iż musicie

musicie płákáć y nárzekáć. Y ku temu yeßcze sie to wam zstánie/ Iże ty Słowá ktore teras do was mowię/ ktoremibyśćie sie mieli cießyć y wspomágáć/ bedą od was odyete/ Y owßem co yeßcze wietßego yest/ gdy bedziecie płákáć y nárzekáć/ Tedy sie bedzie wßystek Swiát weselił/ śmiał y rádował/ y rzecze/ Gdzież thedy teraz yest on osobliwy Mistrz/ y yego Vczniowie?

Rownie ták yáko sie też y teras nam dzieye. My ktorzy Páná Christusá y yego świeta Ewángelią wyznawamy/ musiemy podeptáni być y smućić sie/ A záś náßy przećiwnicy ráduyą sie/ wykrzykáyą/ y mowią/ Ey wczás ták ná nie/ Dobrze ták ná ty Odßczepieńce. Tám teras yest Cesarz/ Tám teraz yest Cesarz. A ták v Papieżnikow niemáß żadney miáry áni końcá fukánia/ chełpienia/ odymánia y wznoßenia sie. A my záś mamy smutek/ boleść/ cierpienie/ nędzę y vćisk. Bo náßego Páná Christusá niemáß/ A my thez z tego nic wiecey nie mamy/ Jedno náßych Przećiwnikow grożenie y fukánie/ Ták iże ty dwie naywietße rzeczy ná nas przychodzą/ yako yest ßkodá y náśmiewánie/ ktorą cierpieć muśimy.

Tákći sie też y wam Vczniom ma stáć/ mowi Pan Christus/ Táć iest Glozá á wykład (gdyż to chcecie ode mnie wiedzieć) co tu bywa rzeczono/ Máluczko á nie vyzrzycie mie/ Dowiecie sie/ y doświádczenie tego was náuczy onego czásu. A przetoż wspámietacie tedy ná to/ com wam teras powiedział/ y przystrzegaycie tego/ Abyśćie nie tylko wyrozumienie słow/ Ale też y wyrozumienie rzeczy mieli. Gdy sie to zstánie/ Tedy wiec wspomnicie ná to/ y mowćie/ Musiemyć owßeki płákáć y nárzekáć/ Gdy sie Swiát śmieye/ chełpi/ fuka/ odyma sie/ y k temu sie z nas náśmiewa. Wßák nam to przed tym Pan Christus opowiedał/ Iże sie nam ták bedzie działo/ Abowiem on yest wziet od nas/ Ták iż płákáć y nárzekáć muśimy/ Ale Swiát sie weseli y wykrzyka. Ták macie ná to wspominác/ y Duße wáße ku cierpliwośći nákłonić/ y to co was potka skromnie według tych słow cierpieć.

Ale tu Pan Christus yedno zá drugie postánowił/ smutek y rádość/ płácz y śmiech/ Rownie yáko przed tym yedno zá drugie położył w Texcie/ mowiąc/ Máluczko á nie vyzrzycie mię/ A záśię máluczko á vyzrzycie mię. Ták też y tu czym w Glozie á w wykłádzie/ rzekąc/ Záprawdę mowię wam/ Bedziecie smutni/ A przećiwko temu Swiát sie bedzie weselił/ Ale wáß Smutek/ y Rádość tego Swiátá nie długo bedzie trwáłá/ Jedno zá drugie odmieni sie miedzy sobą/ Smutek wáß obroći sie w Wesele/ A Rádość Swiátá obroći sie záś w Smutek.

Smutek y Wesele iedno zá drugie.

A to dla tego im mowił/ Aby ćierpliwość tym mocnieyßa w nich byłá. Bo ktoby mogł ták mocnym y stałym być/ y tákową Mekę wystáć/ Yesliżeby Pan Bog niekiedy ochłodzenia/ pośilenia y poćießenia nie okazał. Bo gdyby smutkowi żadnego końcá nie było/ Tedyby to yuß sámym Piekłem było. Ale to ták ma być rozumiano/ Iże Chrześciáński

smutek

smutek nie długo trwáć ma/ A Rádości tego Swiátá ma też nie długo trwáć/ Abowiem Chrześciáni muszą płákáć y smutnemi być/ A Swiát záśię będzie śpiewał/ skakał/ y weselił śię/ Ale wy będzcie pocieszeni/ y poczekaycie á cierpcie troche/ nie długoć to będzie trwáło/ wszystkoć śię to potym odmieni. Smutek w rádość/ á rádość w smutek śię zás obroći y przemieni. Ná końcu tey Ewángeliey/ yáśniey to yeszcze wykłáda/ mowiąc/ Y będzie śię weseliło Serce wásze/ á Wesela wászego żaden od was nie odeymie. To yest/ wász smutek stánie śię wiecznym weselem/ A to wesele nie będzie nigdy od was wzięte.

Tego śię mamy dobrze náuczyć/ Abyśmy w smutku y przenágábániu á pokuszeniu wespołek to stosowáć y złożyć y w tym wytrwáć mogli/ mowiąc/ Nu/ teras mam smutek/ Nie długoć to owszeki będzie trwáło/ Iże śię ten Smutek obroći y przemieni w Wesele. A osobliwie kto w Vrzędzie Káznodzieyskim yest/ Ten niechay ná to pámięta/ Iże Diabeł y Swiát tego owszeki nie opuszczą/ będą cię przenágábáć. Powieszli prawdę/ Tedyć śię będzie Swiát chciał wśćiec y oszáleć. Pocznie cię przeklináć/ potępiáć y przenásládowáć/ Tám muśisz cierpieć pohánbienie y násmiewánie/ y yeśli Swiát może Miecz ná cię wyciągnąć y podnieść/ y tegoć też iście nie opuśći/ A Diabeł yáko Mistrz pomoże też ku temu/ y wrazą tákowe yádowite ogniste strzáły wserce twoie/ ták iżeby śię dla tego serce smelcowáć á stopić y rozśieć mogło. A kiedy więc tákowe pokuszenie y przenágábánie poczuyesz/ A Swiát cię też będzie przeklinał y przenásládował/ Y ku temu cię yeszcze będzie hánbił/ y s ćiebie śię násmiewał/ y Diabeł cię będzie dręczył/ Coż tedy tám masz począć? Izali masz być niecierpliwym/ Izali Káznodzieyski vrząd twoy masz opuśćić/ precz vciec y przeklináć? Nie iście/ Ale masz to skromnie cierpieć/ w tym wytrwáć/ y dobrey myśli będąc/ mowić/ Nusz tedy/ Wszák mi to moy Pan Christus przed tym powiedział/ Wy będziecie płákáć y nárzekáć/ A Swiát śię będzie weselił. Ale też ku temu przydał/ Ze wász Smutek obroći śię w wesele. Y ma być rzeczon/ Máluczko. Gdyż on tedy prawdziwym yest/ y nie skłamał mi w tym/ Máluczko/ Iż go teraz nie widzę/ y płákáć y nárzekáć muszę/ Tedy mi też nie skłama w tym drugiem/ Máluczko/ Iż go zás vyźrzę/ y Serce śię moye vráduye.

A przetoż mamy ty słowá pilnie baczyć/ ktore tu Pan Christus mowi/ Ze śię to będzie miedzy sobą odmieniáło/ Iedno zá drugie/ Iże Christusá nie vyźrzemy/ y zás go vyźrzemy/ Będziem śię smućić/ y będziemy śię rádowáć/ Płákáć y záśię weselić. A toć też yest bárzo potrzebna rzecz/ Iżebyśmy to mogli znośić y ścierpieć/ A nie do szczątku dla tego záginąć. Bo gdyby był Pan Christus przes rok álbo cztery przy nich nie był/ Tedyby byli wszyscy Vczniowie od niego odstáli/ y przystáliby byli do Annaszá y Káyfaszá. A dla tegoż nie chciał śię długo táić/ tylko przes trzy dni/ A trzeciego dniá wnet śię zás żywym być okazał/ y Vcznie pocieszył y vmocniał. S námi też ták on postępuye/ y tákież czyni/ Nie dáye nam długo płákáć y nárzekáć/ Ale dáye nam wytchnąć/ y posyła nas/ Abyśmy wystáć y wytrwáć mogli.

Ták mowi

Ták mowi 85. Psalm. Ach bych ya mogł słyszeć/ Iżeby Pan Bog mowił/ A iżeby Pokoy przyrzekł Ludowi swemu y swym Swiętym/ Aby ku głupstwu nie przyszli. Serdecznie bych temu rad/ mowi on/ Zeby Pan Bog dopuśćił/ áby Słowo yego miedzy námi było słyszáne/ Iżeby yego Lud w głupstwo nie mogł wpáść/ rozpaczáć/ y dla niecierpliwośći/ áby nie bluźnił/ mowiąc/ Zeby on Bogiem nie był. Dla tey tedy przyczyny muśi Pan Bog nász płácz y nárzekánie vlżyć/ y on vspokoić/ Zeby był Máluczk/ iżeby yego Lud w głupstwo nie wpadł. Abowiem on tego nie dopuszcza/ Iżeby niepobożnych nádętość y násmiewánie záwżdy trwáć miáło/ A iżeby śię też Swięci nie vdáli w złość/ A niepobożni/ áby we swym przedśięwzięciu nie byli vwocnieni. Bo gdyby Złośliwych porádá wspák nie pochodziłá/ y onéyby Pan Bog ná przekázie nie był/ Tedyby oni sobie mniemáli/ Iż coby yedno oni poczęli/ żeby wszystko práwie było.

Psalm. 85.

A tenći yest tedy Text y Glozá/ Słowá y Wykład/ W ktorym też to ná báczności ma być/ co on o Swiecie mowi/ Aczkolwiek on nie wiele o nim powieda/ bo chući ku temu nie ma/ A wszákoż yednák tym dostáteczne dáye ku wyrozumieniu/ gdy mowi. Swiát śię będzie weselił/ A wy będziecie smutni/ Ale Smutek wász obroći śię w Wesele. Bo s tego to násláduye/ Iże śię Wesele tego Swiátá obroći w Smutek. Swiát/ powieda on/ będzie śię przes niektory czás weselił/ Ták yáko y wy też przes niektory czás będziecie płákáć y smućić śię/ Ale yego rádość obroći śię w strách y w smutek. Rownie yáko y wász smutek ma śię w wesele obroćić. A tákowy smutek tego Swiátá nigdy nie przestánie/ Ale wiecznie będzie trwał. Co też y teraz widzimy w Przećiwnikách nászych/ Gdy śię oni ták bárzo ná Syem á Zyazd y ná Cesárzá spuszczáli/ y onym nam grozili. Ale ich práktiki y chytrośći nie powiodły śię im/ Odeszli precz powieśiwszy głowy/ yáko niecnotliwi Ludzie/ Y yeszcze śię niekiedy sámi od żáłośći obieszą. Bo ich Smutek nie ma być rzeczon Máluczki/ Ale długi y wieczny smutek/ y ktory śię też yuż poczyna.

A tákież śię też stáć ma nászym Panietom y Łákomcom/ ktorzy teraz tych drogich czásow/ ze Zbożem swą wolą płodzą y czynią/ ono zátrzymawáyą/ y przedáć go nie chcą/ ážby droższe było/ y yeszcze śię ku temu z nas násmiewáyą/ Dobrey myśli są/ śmieyą śię/ Bárzo śię im to podoba/ Iże ták wesoło mogą sobie Pieniądze zgromádzáć yáko sámi chcą. Ale mogą śię iście dobrze wystrzegáć tego mowienia/ Prouerb. 11. Kto zátrzymawa á powściąga Zyto/ Tego Ludzie przeklináyą/ Ale Pożegnánie bywa temu dáne/ ktory ye przedáye. Gdy śię niekiedy Pan Bog zmiłuye/ yákosz yednák tey nádzieye yesteśmy/ iż śię też to w krotkim czáśie zstánie/ Iże nam Pan Bog zás obfitych y vrodzáynych Lat vżyczy/ Tedy śię im ich rádość stánie Piołunem/ A Łákomcy śię też obieszą. Bo tákowi swowolni y niecnotliwi Ludzie nie są godni/ Aby byli od zwierzchnego Vrzędu osądzeni/ (Bo przes tákowe karánie stáłáby śię im wielka łáská) Ale śię sámi máyą

skáráć.

skáráć. Abowiem im nic nie pomaga/ Cokolwiek im bywa mowiono/ y nápominani y wystrzegáni bywáyą/ Ale sámiż sie chcą tego doświádczyć. A ták mogą sie dobrze opátrzyć/ komu tego ná potym żal będzie. My mamy ten fortyl á przodek w tym/ Iż yesli musimy nieszczeście cierpieć/ Tedy sie też będziemy modlić/ A yesli dla tego vmrzeć muśimy/ Tedy yednák nie ma to nam być szkodliwo/ Ale oni niech sie sami opátrzą co ich potym potka y ná nie pewnie przyydzie.

III. Podobieństwo o Niewieście.

TRzecia Część tey Ewángeliey iest/ Iże PAN Christus ku potwierdzeniu tey Nauki nam przedkłáda Przykład o Niewieście rodzącey/ Weźmicie przed sie y przedłożcie sobie/ mowi on/ Niewiáste/ gdy yuż ma porodzić Dzieciątko/ (Ale Niewiásty o tym lepiey wiedzą/ niżli my o tym możemy mowić/ A wszákoż sie yednák tego doświádczamy/ Iże tám yest wielka niebezpieczność/ Ponieważ wiele ich w tym vmieráyą/ krotko mowiąc/ Wielki krzyż á vdręczenie tám yest/ ktory Pan Bog ná Niewiáste w Ráyu po vpadku włożył) Tákową Niewiáste/ ktora porodzić ma/ mowi Pan Christus/ sobie przedłożcie/ Tám iście żadnego żártu áni śmiechu niemász/ Bo oná swych boleśći żadnego końcá nie wie/ áni obaczyć może/ Ani zápewne powiedzieć może/ yesliże też dzieciątko porodzi álbo nie. Ale yey myśl y słowá ty są. Pánie Boże rácz mi pomoc/ Pánie Boże rácz mi poszczesćić/ Niechay mi sie ták stánie yáko P. Bog raczy. Bo nie wie/ yesli Dziecię przyydzie ná Swiát/ Albo yesliże też y sámá dla tegoż żywá zostánie. Tákowa Niewiástá ma też ten Text przed sobą/ yáko do niey mowiono yest w Ráyu. Zádamći Boleśći/ Gdy będziesz brzemienna z boleścią masz rodzić Dziatki twoye. Y tego yey też niedostáye/ Iże tego słowá (Maluczko) nie może náleść áni mieć/ A wszákoż yest tey nádzieye y oczekawánia/ Iż chocia to dwá álbo trzy dni trwáć będzie. Iże yednák ná ostátek ma zbyć tey boleśći.

Tákowe Podobieństwo y przykład tu nam Pan nász miły Iesus Christus przedkłáda/ ku potwierdzeniu tey Nauki o Krzyżu y cierpieniu/ ábyśmy sie náuczyli pewną nádzieyę mieć. Bo on tu o tákowey Niewieście mowi ktora rodzi/ á nie o tey ktora przi porodzeniu vmiera. Yákoby chciał rzec/ Niewiástá gdy porodzić ma/ yest w vćiśnieniu/ yáko y wy w vćiśnieniu yesteście/ Gdy Krzyż y cierpienie ná was przychodzi. Ale oná w tákowym vćiśnieniu nie może sobie onego Słowá (Máluczko) ná pámięć przywieść y przydáć. Abowiem oná ma to słowo/ Iże w boleśćiách ma dziatki rodzić. Ale obietnice nie ma/ żeby pewnie miáłá porodzić dzieciątko. Ale wy macie w wászym cierpieniu y smutku to słowo (Máluczko) przyiąć y yemu wierzyć. Bo widzicie/ Iże tákowa Niewiástá/ o ktorey yą tu powiedam/ (Ale ia tu mowię o tákowey/ ktora yuż porodziłá á nie vmiera) máły czás prácuye/ y potym wyzwolona bywa. Ku temu wy thęż obietnice y przyrzeczenie macie/ ktorego Niewiástá nie ma/ Zwłaszczá/ Iż wász smutek przes krotki czás będzie trwał/ y potym sstánie sie weselem. Gdyby

Niewiástá przy porodzeniu Dzieciątká te Obietnice miáłá/ ktorą wy w wászym cierpieniu macie/ Tedyby sie nie smućiłá. Ale oná muśi sie smućić/ Gdyż nie vpewniona yest w tym/ yesli porodzi y s tego wybáwiona będzie. A ták wy macie s tego przykłádu o Niewieście te Obietnice przyiąć/ ktora wam pewna yest/ y nie może was omylić.

A przetoż gdy Przenágábánie/ á Pokuszenie/ Smutek y cierpienie mamy/ y dla tego w ciężkie myśli wpadamy/ y sobie źle tuszymy/ Thedy mamy ták myslić/ Ze tedy yesteśmy w tákowym vćisku/ yákoby Niewiástá ktora prácuye przy porodzeniu. Yákoż sie thedy tám mamy sprawowáć? Izali sie ták mamy sprawowáć/ yáko Niewiástá/ ktora nie wie yesli porodzi/ álbo yesli przy porodzeniu vmrze? Nie iście/ Bo Niewiástá nie ma tákowey Obietnice/ yáką my mamy/ A dla tegoż też Niewiástá ktora yeszcze nie porodzi/ nie ma nam ná przykład być/ Ale tákowa Niewiástá/ ktora yuż rozwiązána/ y od porodzenia wybáwiona yest/ tá ma nam ná przykład być. Rownie yáko y Niewiástá/ ktora yuż od boleśći swych wyzwolona yest/ y Dziecię ná Swiát porodziłá/ weseli sie/ Ták też zápewne wesele násládowáć ma po nászym Płakániu y nárzekániu. Niewiástá ktora yeszcze nie porodzi/ może yą to omylić/ że nie porodzi y nie będzie wybáwiona/ Gdyż nie ma Obietnice. Ale nas to chybić y nas to omylić nie może/ Bo Obietnicá pewna ku temu yest nam przydána.

Ale yáko sie to sstawa? y yáko my násláduyemy tey Nauki? Gdy ná nas Smutek y Doległośći przychodzą/ Thedy tám násze miłe nadobne Ciało y Rozum nász ták sobie myśli. A kiedyż sie ten Smutek y to vdręczenie skończy? yuż bacze iż sie wszystko w niwecz obroći/ á iż wiecznie zginiemy. Bo Ciáło násze y Krew y Rozum Ludzki/ nie może ináczey sie w tym sprawowáć y rozsądku vczynić/ yedno wedle pięci zmysłow/ y według wyrozumienia swego. Y yáko boleśći czuye/ ták też muśi skázń y rozsądek czynić. Abowiem to widzi y obacza/ yáko vdręczenie y cierpienie bárzo dolega/ y widzi też ty ktorzy nam smutek y boleść zádawáyą. A przes to smutek y cirpienie tym więtsze sie sstawa/ Aż ná ostátek ták wielkie bywa/ Iże dla tego drugi więc muśi vmrzeć. A przetoż kto chce być Chrześcijáninem/ tedy nie ma mieć báczności ná Boleśći swoye/ y yákoby Ciáło rádo Boleśći zbyło/ Ale sie ma Słowá Bożego trzymáć/ y według tego sie sprawowáć y pocieszną obietnicą sie cieszyć. Iże Smutek przes máły czás trwáć/ á potym sie w wesele obrocić y przemienić ma. Ku temuż też przysłucha ten Przykład o Niewieście/ ktora yuż wybáwiona yest od swoyey Boleśći/ y rádośći dostąpiłá/ dla tego/ Iże sie Człowiek ná Swiát národził.

Rozum sądzi ták yáko baczy y wyrozumiewa.

Kto sie według tego sprawuye/ Ten sie owszeki ostoyi/ Chociaby też y ciężkie przenágábánia á pokuszenia y boleśći ná sie miał. Ale kto sie według tego nie sprawuye/ Ten też y w máłym przenágábániu y pokuszeniu nie wytrwa. Bo gdy Słowo y Obietnice Bożą opuszczą/ Tedy yego wszystká spráwá/ nic inszego nie yest/ yedno szczera cielesna porádá/ y pomysł

yego/ z ktorego pomysłu nic sie nie stánie/ áni sie stáć może. Yeśli nam z tego Pan Christus swą pewną y pocieszną obietnicą nie pomoże / y oney nam przes Duchá swego świętego w Serce náße nie raczy dáć/ Tedy náßá rzecz strácona. Gryść y frásowáć sie owßeki możemy w vćisku y w nędzy ná vmyśle náßym / Ale iżebysmy sie myślámi náßemi z tego wylomić mieli/ tego iście nie przemożemy. Bo rownie yáko sie Zydom ná Puszczy stáło/ Jm więcey pátrzáli ná vkaßenie Wężowe / Tym sie też więcey lękáli y bali/ Tákież sie też y temu sstánie / ktory Słowo Boże y obietnice opuszcza/ Bo im więcey ná Boleśći wzgląd ma / tym więcey w strách / w lękánie y w niecierpliwość vpada.

A przetoż gdy w smutku yesteśmy / mamy sie według Słowá Bożego spráwowáć/ A słowo Boże/ y rzecz á vćisk wespołek stosowáć y złożyć / y ták mowić/ Christus moy Pan to mi przed tym przepowiedał / iż yeśli chcę być yego Vczniem/ Tedy mußę płákáć y nárzekáć/ A Swiát sie będzie weselił/ Ale płácz y nárzekánie nie długo ma trwáć. Toć on mi zápewne przyrzekł y w tym mie vpewnił/ y ku temu mi przykład przedłożył o Niewieśćie/ ktora przy porodzeniu nie vmiera/ Ale z Boleśći z rádośćią wybáwiona bywa/ Abych wierzył iże mię on też z smutku y nędze wybáwi / y do wieczney rádośći domieśći. A dla tegoż będę to nießczęśćie moye skromnie ćierpiał/ y tym sie ćießył / Jże to nie długo ma trwáć / Ale iż po tym smutku będę zás rádośći obficie vżywał. Gdy ták Słowo Boże przyimiemy / A w wierze y ćierpliwośći wytrwamy / Tedy sie zás Pan Christus nam vkaże / yáko sie też zás swym Vczniom po Zmartwychwstániu swoyim y po wielkim zásmuceniu ich okazał. Nie mieymyż tedy względu ná doległośći y vćiski náße/ yáko nas vćiskáyą/ áni ná ty ktorzy to niesłusznie czynią / że nam Boleśći zádawáyą/ Ale sie tym ćießmy y ná to mieymy wzgląd/ yáko tu Pan Christus mowi / Vyźrzę was zás/ y vweseli sie Serce wáße / A Rádośći wáßey żaden od was nie odeymie.

Ták sie też mamy spráwowáć tych drogich lat/ nie máyąc względu ná niedostátek náß/ iż máło Zboża mamy/ Ani też ná wielką swowolność náßych Pánkow y Wieśniakow / Ale ná Słowo Boże mieymy báczność/ mowiąc/ Nu/ Cierpmyż przes máły czás / Wżdyć sie Pan kiedy nád námi zmiłuye/ y zá sie sie nam okaże/ yáko Psalm 4. mowi/ Ty vweselaß Serce moye/ Aczkolwiek oni wiele Winá y Zboża máyą. A ták tá Ewángelia niech będzie w swych trzech częśćiach zámkniona. Ktora Ewángelia tylko yest prze Chrześćiány / Aby sie náuczyli práwie wierzyć/ y oną sie w swoyim wielkim przenágábániu á pokuszeniu y w smutku ćießyć / y w nádziei ćierpliwość mieć.

Psalm. 4.

Niedziele Czwartey po Wielkiey Nocy Cantate, Euangelium Johan. XVI.

A teras

A Teras idę do tego/ ktory mię posłał/ A żaden z was nie pyta mię/ Gdziebych ßedł? Ale iże to mowiłem wam Smutek nápełnił Sercá wáße. Aleć ya prawdę powiedam / Pożyteczno wam ábych ya poßedł / Bo yeślibych nie odßedł/ Pocießyciel on nie przyydzie do was/ A yeśli odeydę/ poślę go do was.



A gdy on przyydzie/ będzie karał Swiát z Grzechu/ y z Spráwiedliwośći/ y z Sądu. Z Grzechu owßeki/ iże nie wierzą w mię / A z Spráwiedliwośći/ iże idę do Oycá/ á potym yuż nie vyźrzycie mię. A z Sądu/ iże Kśiążę tego Swiátá yuż osądzone yest.

Yeßcze wiele mam cobych wam miał powiedzieć/ Ale teraz nie możecie znośić. Ale gdy przyydzie on/ ktory yest Duch Prawdy/ poprowádźić was do wßelkiey Prawdy. Bo

dy. Bo nie będzie mowić sam od siebie / ále cokolwiek vsłyszy / będzie mowił / á to co przyść ma * zwiástuye wam. On mię osłáwi: Abowiem z moyego weźmie y zwiástuye wam. Wszystko cokolwiek Ociec ma / moye yest. A dla tegożem powiedział / iże z mego weźmie / y zwiástuye wam.

* Albo obyáwi.

Anno 1553; domi.



A yest bárzo niezmiernie á niewymownie / czysta / nadobna y okfita Ewángelia / Ale bárzo wysoka y ostra o wielkim á známienitym y potrzebnym Członku Wiáry nászey Chrześciáńskiey / Skąd my to Imię mamy / Iż Chrześciánmi názywáni bywamy. Pan nász miły Jesus Christus / gdy yusz do Ogroycá iść y vmrzeć miał / gdy był smutnym / áż do Smierci / to mowił / do swych zásmuconych y zkłopotánych Vczniow. Abowiem naymilsze / nayprzyiaznieysze y naywdzięcznieysze towárzystwo miał Pan Christus z Vczniámi swemi / Ták iż tákowego Towárzystwá ná Swiecie nigdy nie było / áni będzie. A przetoż się Vczniowie bárzo zásmucili / Gdy vsłyszeli / Iże się ich naywiętszy Mistrz y Pan z niemi rostáć miał / y z niemi się pożegnáć chciał. Bárzo ich to dolegáło / iże przyiemnego pospolitowánia y społewánia mieli pozbyć / y ták kłopotliwi y zásmuceni byli / Iże dla wielkiego smutku nie śmieli go o to pytáć. A gdyż to tedy P. Christus obaczył / iże się ták Vczniowie iego zákłopotáli y zásmucili / Tedy ye pocieszał y vmocniał / náprzeciw smutku ktory dla yego Rostánia ná nie był przyszedł / y tudziesz też náprzeciw przyszłemu pogorszeniu / ktore dla iego hámebney śmierci ná nie przyść miáło / y przy tym też to vczynił przeciwko Męce y vdręczeniu / ktore ná nie przyść miáło ode Diabłá y od Swiátá tego. Moie miłe Dziatki / rzekł im on / Zásmuceni owszeki bárzo yesteście dla mego z wámi rostánia / y żal wam tego / iże mam od was być wzięt / á iż sámi tu tylko macie zostáć. Ale opuśćcie smutek wász / Abowiem dáleko wam lepiey będzie po moim odeściu od was / niżli teras yest / Bo kiedybych od was nie szedł / y tego cielesnego żywotá nie opuścił / Tedybyście ták zostáli / yáko teras yesteście / y wszystkoby było po stáremu / Zydowie zostáliby pod Zakoně Moyzeszowym / A Pogáni w swoyey ślepocie / y wszystkeby Swiát został w grzechu y w śmierci. Ale gdy od was poydę do Oycá y vmrę / y to spráwię / ku czemu mię Bog ociec posłał / Tedy wam ześlę Duchá S. Ten w was y po wszystkim Swiecie inszy sposob będzie spráwował. A dla tegoż pożyteczna to rzecz yest wam / ábyście vśmierzyli sercá wásze / á iżebyście mego cielesnego pospolitowánia z wámi zábaczyli / Abyście ták przyszły Skarb / Duchá świętego / otrzymáli.

Po Niemiecku bywa więc mowiono / o vśmierzeniu á vspokoyeniu Sercá. A toć bywa práwie rzeczono vśmierzenie y vspokoyenie Sercá / Gdy kto známienitey rzeczy nie może dostąpić / y onę vtráci. Ale tákowe vśmierzenie á vspokoyenie Sercá dwoyákie yest. Pierwsze vśmierzenie sercá yest fałszywe y przykryckie / yáko gdy niektorzy vtracáyą niektorą rzecz / A wszákosz yednák tey rzeczy więcey máyą / niżli yą przed tym mieli / yáko Mniszy y Mniszki vśmierzáyą y vspokoyáyą sercá swoye / y od Swiátá się odłączáią / A wszákoż yednák w pośrzodku Swiátá są / y otrzymawáyą y záchowawáyą to co naylepszego yest ná tym Swiecie. A nád to yeszcze / o czym yą teraz będę milczał / to ich vspokoyenie sercá własne y od nich sámych wymyślone yest / Zá ktorym więc żáłość dla tego násláduye / Iże się niecierpliwemi stawáyą / y dla tego się sámi przeklináyą. Tákowe vspokoyenie sercá rowne yest vspokoyeniu sercá niektorey Liszki pod Gruszkowym Drzewem będącey / ktora nie mogłá Gruszek dostáć ku pożywániu / iż serce swoye dla tego vspokoyáłá / y ono też vspokoić musiáłá / Ale vśmierzyłá y vspokoiłá ye / nie s chucią áni s cierpliwością / ále z łáyániem.

Vśmierzenie y vspokoyenie Sercá.

Przykryckie vśmierzenie y vspokoyenie Sercá.

Drugie vspokoyenie y vśmierzenie sercá bywa w práwych dobrych rzeczách / y nie yest sámo wynálezionym vspokoyeniem sercá / Ale gdy kto nieco vtrácić musi, czego on vść áni się tego vwárowáć nie może / Y vspokoya w tym Serce nie z niecierpliwością áni z łayániem / Ale się wdawa w to spokoynie / cierpi / y poleca tę rzecz Pánu Bogu / áby się działá według woley yego. Ták też tu Vczniowie serdecznie miłuyą Páná Christusá / yáko swego Mistrzá y Páná / yáko to práwie y słusznie się im godziło vczynić / Bo on im záwżdy okázował miłość y przyiazń / A wszákoż musieli go yednák vtrácić / według cielesnego pospolitowánia / y serce swe vspokoić. Ták yáko też y Abráhám áczkolwiek Syná swego Isááká serdecznie miłował / yáko tego / ktory mu się w yego stárości národził / y yedynym tylko Synem był / z Sáry národzony / Ná ktorym Obietnica postánowiona byłá / Wszákoż yednák musiał w tym Serce swoye vspokoić y vśmierzyć / y swego naymileyszego Syná zábić y ofiárowáć / y chciał to yusz był vczynić / y vczyniłby był / Gdyby mu był Anyoł Boży tego vczynić nie zábronił.

Práwe vspokoyenie y vśmierzenie Sercá.

A przetoż mamy się naprzod z tey Ewángeliey tego náuczyć / Gdy nas nieco przykrego y ciężkiego podká / Abyśmy się w posłuszeństwie ku P. Bogu mnożąc / cierpliwie to znośili / y sámi się ciesząc / ták sobie rozmyśláli / Iże po tym smutku lepiey będzie / y szczęśliwiey się nam powiedzie / Bo ten yest sposob á obyczay Boski / Táki się on owszeki zwykł z námi obchodzić / Iże po pokuszeniu y przenágábániu y smutku / gdy serce násze vspokoimy / tedy nas obficie y niewymownie záś pocieszy. A im więtszy vpadek y smutek yest / Tym też więtsza potym pociechá y rádość bywa / Gdy tylko zá dobre przyimuyemy / y nieszczeście y smutek skromnie cierpiemy / á yemu nie złorzeczymy. A záś im niecierpliwszymi bywamy / Nie chcąc być obciążeni áni Krzyżem áni przenágábániem a pokuszeniem / ále to Brzemię z siebie złożyć chcemy / Tym też więcey y cięży bywamy obciążeni.

A táć owszeki przyczyná iest / dla czego tu P. Christus cieszy swe Vcznie przes przyszłe dobrá Duchá S. Jákoby chciał rzec / Moyi mili Brácia / Nie kłopoccie

klopoćcie sie/ále badźcie dobrey myśli/Chocia ya od was ide/y sámych was zostawiam/ á iż wy muśicie pozbyć mego cielesnego społowánia y Towárzystwá/ y yáćbych owszeki ráczey przy was zostáł/ Iżebych tego Kielichá ktory mi Oćiec dał/ nie pił. Ale záprawde bedzie y ma to być ku wászemu lepszemu/ Iże od was poyde do Oycá moyego Niebieskiego/ niżlibych przy was zostáć miał. Bo yeśli nie poyde do Oycá/ Tedy Pocieszyciel nie przyydzie do was. Ale yeśli poyde do Oycá moyego/ Tedy Pocieszyćielá Duchá swietego wam posle. Moye odeyśćie dálekó wam lepsze yest/ niżli moye zostánie przy was. Bo gdybych zostáł/ Tedybyśćie nic wiecey ode mnie nie otrzymáli/ tylko przyrodzona pociechę/ Cielesną obronę y zwierzchną prziyażń. Ale coż wam to pomoże? Ale yeśli od was poyde do Oycá/ Tedy bedziecie y macie mieć we mnie Duchowną pociechę/ wieczną obronę/ y wesele przez Duchá swietego.

Obaczże tedy yáko bárzo niezmiernie wdziecznym á przyiemnym Mężem był Pan nász miły Jesus Christus/ yáko pieknie cieszył y vmacniał swe Vcznie/ Ták nadobnemi/ wdziecznemi/ przyiaznymy/ y łágodnymi słowy/ ktorym rownie żaden Człowiek nigdy ná Swiecie náprzećiw swemu nay lepszemu y naymileyszemu przyiacielowi vczynić áni wymowić nie może. Ktoreszto wszystki rzeczy dla nas nápisáne są/ Abyśmy sie náuczyli/ yákobyśmy w Przenágabániu á Pokuszeniu/ w Krzyżu/ w Doległośćiách y w Vćiskach cierpliwemi y pocieszonemi byli/ y ták sobie myślili/ Yesliże mili Vczniowie y Apostołowie Serce swe muśieli vspokoić/ cierpliwość mieć y Páná Christusá ná czás vtráćić/ y Pocieszyćielá Duchá swietego oczekawáć/ Tedy też to tákież y my muśimy vczynić/ y krzyż nász ná sie wziąć/ cierpliwość mieć/ y w Páná Christusá dufáć/ y yemu wierzyć/ ktory mowi/ Iże potym bedzie y ma być dálekó lepiey/ niżli teras yest. A táć yest pierwsza cześć dzisieyszey Ewángeliey.

II. Druga Cześć tey Ewángeliey yest/ Iże PAN Christus mowi/ Gdy Duch swiety przydzie/ Thedy bedzie Swiát karał z Grzechu/ z Spráwiedliwośći/ y z Sądu. A táć iest głowna cześć z przednieyszych Członkow Wiáry nászey Chrześćiáńskiey/ y nászá naypiekniejsza y naylepsza/ y naywyższa pociecha. Gdy Duch swiety przydzie/ mowi on/ Ten po wszystkim Swiećie przez was o mnie bedzie świádczył/ y wy też bedziecie moyemi Swiádkámi/ y o mnie bedziecie po wszystkim Swiecie świádczyć y kázáć. Pośle wam Duchá swietego/ Ten to w was spráwi/ Iże sie zstániecie świátemi/ y wszystek Swiát bedziecie káráć. Wy macie przez Słowo wásze y Vrząd Káznodzieyski/ y przez Moc Duchá swietego/ wszystek Swiát pod sie podbić á poddánym vczynić/ y ku posłuszeństwu przywieść.

Swiát.

A coż tedy bywa názywano wszystek Swiát? Y co bywa rzeczono káráć? Bo yeśli tu práwie rzecz bedzie wypisána/ Tedy to owszeki sie dobrze naydzie/ o czym tu bywa mowiono. Wszystek Swiát nie tylko bywa rzeczon An-

czon Annasz/ Káyfasz/ Książetá Kápłáńskie/ Fárizeuszowie/ w Zakonie Náuczeni/ Stárszi/ Książetá y Krol w Jeruzálem/ Ale wszystko co yedno ná Swiecie yest w Jeruzálem y po wszystkich Kráinách tego Swiátá/ wszyscy Mądrzy/ Rostropni/ Vczeni/ Swieci/ Możni/ Cesárz/ Krolowie/ Książetá/ Sláchtá y Nieslachtá/ Chłopi y Mieszczánie/ wysokiego y niskiego Stanu Ludzie/ Młodzi y Stárzy. Káráć bywa rzeczono/ żadnemu nie pochlebiáć/ Ale wszeláką ich spráwe y obyczay Słowem Bożym káráć/ mowiąc/ Iże wszyscy ktorzykolwiek yedno są przed Bogiem/ są godni karánia y nie práwemi/ Y temu Kazániu o Pánie Christusie muszą być posłuszni/ Albo máyą wiecznie być potepieni y záginąć. Tymći są wszyscy Ludzie ná Swiecie/ ktorzy są Vrzedowi Káznodzieyskiemu/ ktory Apostołowie y ich Potomkowie miásto Bogá prowádzą y spráwuyą/ poddáni/ Iże temu máyą być posłuszni y tego násládowáć/ Yesliże wiec chcą łáske Bożą otrzymáć/ y zbáwieni być.

Káránie.

Zámyka tedy Christus Vrząd Káznodzieyski/ Duchá swietego/ y Apostolsie Słowo/ we trzech Cześćiách/ álbo we trzech członkách mowiąc/ Iż máyą przez Duchá swietego/ álbo Duch swiety przez nie Swiát karáć z Grzechu/ z Sprawiedliwośći/ y z Sądu/ Y sam to wykłada co przez káżdą osobliwą Cześć ma być rozumiano. A toć są iśćie wysokie zacne y známienite Członki/ w ktorych wszystko zámkniono yest/ Co ku Duchownemu Regimentowi/ y ku Christusowemu Krolestwu należy/ O ktorym Swiát w prawdzie nic namniey nie wie/ áni rozumie/ Ty iste Cześći yedne po drugiey/ krotko y prosto przed sie weźmiemy. Pierwsza Cześć tá bedzie.

Słowo Duchá S. zámyka sie we trzech członkách.

Dla Grzechu/ iż nie wierzą w mie.

Macie powieda/ przez Słowo y Moc Duchá swietego/ wszystko co ná Swiecie Mądrym/ Dobrym/ Swietym y Możnym yest/ Káráć/ Iże przed Bogiem Grzesznemi/ y owszem pod Grzech przedáni y poddáni są/ A macie ye z tákowego Grzechu káráć/ Iże nie wierzą w mie. Nie tylko macie Swiát káráć dla Złodzieystwá/ Cudzołostwá/ Kurewstwá/ Morderstwá/ Zábiyánia/ y dla inszych wystepkow przećiw Zakonowi Bożemu (Bo ty Grzechy Cesarz y Moyzesz oznaymia y karze) Ale z tego Grzechu macie Swiát káráć/ Iże nie wierzą w Mie.

Grzech.

A dla tegoż to wásze Kazánie bedzie práwie do szczątku nowe y Swiátu nieznáyome Kazánie/ Zwłaszczá/ Iż krom Wiáry we Mnie wszystko Grzechem yest/ Chociaby też dobry/ y świety Vczynek przed Swiátem być mogł. A záś/ Iże tym/ Ktorzy w mie wierzą/ wszystki Grzechy/ yáko thież yedno wielkie y ciężkie być mogą/ zákryte y odpuszczone być máyą. Y owszem wszystko to/ coći/ ktoczy w mie wierzą czynią/ chociaby yedli álbo pili/ czuli álbo spáli/ etc. Thedy wszystki ich vczynki dobrymi/ BOgu przyiemnemi y wdziecznemi Vczynkámi być máyą. A záś złośliwych

Złośliwych y Niewierzących Ludzi/ wszystki vczynki yákoby yedno naywiecey dobremi y świętemi sie być zdáły/ tedy Grzechámi są. Ták iże też y naymnieyszy kąsek Chlebá w Niewiáśce y w Grzechu pożywáyą/ Y z káżdego prożnego Słowá/ ktore wymowili/ Dniá Sądnego Liczbę dáć muszą.

Druga część Kazánia wászego tá ma być.

Z Spráwiedliwości/ Iże idę do Oycá/ A wy mię yuż nie vyźrzycie.

Spráwiedliwość.

TAć yest iście dziwna Spráwiedliwość/ y dáleko insza Spráwiedliwość/ niżli Swiecka spráwiedliwość yest/ Bo tymi słowy oddala Pan Christus spráwiedliwość/ O ktorey Ewángelia yego náucza/ y ktora przed Bogiem płáci/ z moyego y z twoyego sercá/ choć też więc w nim być muśi/ Y stáwi yą ná Práwicy Bogá Oycá Niebieskiego. A dla tegoż nie yest násza Spráwiedliwością/ Ale Páná Christusową Spráwiedliwością/ Y owszem tá Spráwiedliwość yest sam Pan Christus/ A yednák sie przedśię stawa moyą spráwiedliwością/ Gdy wierzę/ Iże Pan Christus do Bogá Oycá poszedł/ to yest/ Iże sie národził z Pánny Máriey/ Vmęczon pod Pontskim Piłatem/ Vkrzyżowan/ Vmárł y Pogrzebion/ Trzeciego dniá zmartwychwstał/ Wstąpił ná Niebiosá/ Siedzi ná Práwicy Bogá Oycá/ etc. Yáko Członki Wiáry nászey Chrześćiáńskiey brzmią.

A przetoż Spráwiedliwość ktora przed Bogiem płáci/ y ktorą zowiemy Spráwiedliwością Chrześćiáńską/ nie wyrasta áni pochodzi z Sercá nászego/ Chociaż też więc owszeki w Sercu nászym muśi być/ Ani też zależy w nászych vczynkoch/ Ale w Wierze w Christusá/ Iże on zá násze Grzechy wydan/ y dla nászego Vspráwiedliwienia wskrzeszon/ y nászym Pánem y Zbáwicielem yest. Kto temu wierzy/ Tego Pan Bog poczyta zá spráwiedliwego. Trzecia tedy Część tá być ma.

Z Sądu/ Iże Książę tego Swiátá osądzone yest.

Sąd.

IEst to owszeki pocieszne Kazánie/ Ktore pocieszyciel/ Duch święty ná Swiecie przes Apostolskie Vstá/ kazał/ y kázáć miał. Bo y co może być pocieszniejszego/ yedno to/ Iż wszystki Grzechy/ yáko yedno wiele ich yest y wielkie też są/ máyą być zniszczone/ oddalone/ y odpuszczone/ okryte/ y zá Grzech nie poczytáne/ dla Wiáry w Christusá PANA/ A iże ten ktory tákową Wiárę ma/ od Bogá zá spráwiedliwego ma być poczytány/ Bez wszeľákich yego vczynkow y zasług/ tylko przes Wiárę w Páná Christusá? Pocieszniejsze owszeki Kazánie nie może ná Swiecie słynąć áni kazáne być. Ale gdy tákowa nowa przed tym niesłycháná Nauká y Kazánie ná Swiecie nástánie y zápoczęte będzie/ Iżesmy sie vspráwiedliwieni zstáli przes Páná Christusá przes yego do Bogá Oycá wstąpienie/ Thedy będą sie Zydowie/ y Swiątobliwi Ludzie tego Swiátá náprzećiw temu stáwić y mowić/ Ty Pietrze álbo Páwle etc. bárzo iście gębę otwierasz/ Náuczasz y kazes o Grzechu y Spráwiedliwości.

Ale co to zá tákowa nowa nauká y kazánie yest? Izali to Grzech yest nie wierzyć w Christusá Názáreńskiego/ A iże to yest vspráwiedliwienie násze/ iże Jesus Názáreński do Oycá szedł/ A ku czemuż tedy przysłucháyą/ y pożyteczne są násze Vczynki/ Ofiáry y Służbá Boska? Izali tego wszego Pan Bog nie postánowił? Izaby to nie miáłá być wdzięczna służbá Boska/ ktorą my mamy? Izaż tego Pan Bog nie przykazał/ Iżebysmy cnotliwie y pobożnie żyli? Jesteście wy owszeki Odszczepieńcámi y zwodzicielmi Ludzi/ Bo náprzećiwko temu każecie/ Co Pan Bog roskazał y postánowił.

Tu tedy Pan Christus mowił do swych Apostołow/ Nie lękaycie sie/ áni wątpcie/ A niechay was tákowy Sąd y skáźń tego Swiátá nic nie porusza/ Yesli Zydowie y Pogáni potępiáyą wászę Naukę/ daycie im pokoy/ Bo tego Diabeł nie może poniechác áni opuśćić/ Abowiem muśi Naukę o Wierze y Chrześćiáńską Spráwiedliwość potępiáć y przenáśládowáć/ A wszákoż nic ná tym nie zależy/ Chociaż oni was w Klątwę włożą/ y was yáko Odszczepieńce potępiać będą/ Yużem yá ich Rozsądek y skáźń ktorą oni o was y Nauce wászey wydáli/ osądził y potępił. Abowiem tákowych rzeczy Diabeł Książę tego Swiátá im dodáye/ iże was osądzáyą. Ale nie lękaycie sie áni sie ich boycie/ Bo Xiążę tego Swiátá yuż iest osądzone. A przetoż moye miłe Dziatki/ Będzieć sie owszeki ten náprzećiwko wam sądził/ y swoye spráwy wysławiał/ y onych bronił/ A wászę Naukę potępiał/ Ale wy nie dbaycie nic ná to/ To niechay będzie wászá pociechá/ Iżem yá Książę tego Swiátá yuż osądził/ A przetoż wam yego osądzenie nic nie zászkodzi.

Tákći cieszy y vtwirdza Pan nász miły Jesus Christus swe Vcznie y Chrześćiány/ Iżeby sie tego Swiátá osądzenia nie lękáli/ áni sobie myślili/ Zeby też y oni od Bogá byli odrzuceni y potępieni/ Yáko też 36. Psalm powieda/ Pan Spráwiedliwego w Niepobożnego Ręce nie wdawa/ y nie potępia go/ gdy bywa osądzon. Yest to iście pocieszne Kazánie/ Ze tu Pan Christus mowi/ Pierwey niżli Diabeł y Swiát was osądzi/ yużem yá go osądził/ Osądziłem y potępiłem Książę tego Swiátá. Tym zgłádzona yest Mądrość Krolow y Swiątobliwość Fárizeuszow. Pan Christus chce mieć gorę nád Sądem wszystkiego Swiátá/ ktorzy yedno tu sądzą/ Chociaby też byli ták mądrymi/ y nabożnemi yáko yedno być mogą/ Bo on sam tylko mądrym y spráwiedliwym yest. Ale wszyscy Ludzie są głupiemi y grzesznymi. A dla tegoż też on práwy będzie y zwycięstwo otrzyma/ Yáko Psalm. 51. mowi/ Abyś był práwym w twych słowiech/ y niepokalánymbyś został/ gdy będziesz osądzon. Ale tá trzecia część á Nauká o sądzeniu śćiąga sie ku Krzyżowi y doległości.

Psalm. 36.

Psalm. 51.

Tác yest tedy summá Ewángeliyskiey Nauki/ Abysmy kazáli co Grzech y Spráwiedliwość yest/ á iżebysmy s tákowey Nauki nic inszego nie oczekawáli/ yedno tego iże od Swiátá osądzeni być mamy/ A wszákoż ábysmy

sie tym

sie tym ciesżyli / iże tu Pan Christus mowi / Jże Ksiaże tego Swiátá osadzone yest. A tákowa Nauke mamy ze wszelka pilnoscia przedkłádáć / y kázáć o Grzechu y o Spráwiedliwości / y mamy cierpieć tego Swiátá Sad / ktory ná nas przyść ma / A áczkolwiek Swiát z Sadu kárác bedziemy / ták iż yeden Sad náprzećiw drugiemu sie stánie / A wszákoż yednák bedziemy przenásládowáni / y cierpieć musimy / A iże nas nászy Przećiwnicy / Papieżnicy obwiniáya / yákobysmy mieli zákázowáć dobrych vczynkow / W tym nam owszeki krzywde czynia y fałszywie nas hańbia. Bo my potepiamy Papieża wespołek y z yego Mnichy y Popy / nie dla dobrych vczynkow / Ale dla tego iże nie wierza w Páná Christusá / Jże on tylko sam násza Spráwiedliwościa yest.

My ták każemy iże Swiatobliwość Papieska y Madrość tego Swiátá / nic nie yest. Mnichowski y Klastorny żywot nic nie yest. Spráwá Swiecka bez wiáry w Páná Christusá tákież nic nie yest / y niczym być ma / chociaby sie też ták swieta y duchowna / yákoby yedno naywiecey być mogło / okázowáłá. Ale tá yest spráwiedliwość Chrześciáńska / Jże Pan Christus poszedł do Bogá Oycá / swa Krew ná Krzyżu zá nas wylał / y vsiadł ná Práwicy Bogá Oycá Niebieskiego. A tenci yest Członek Wiáry nászey o vspráwiedliwieniu Człowieczym / ktory członek musimy práwie dobrze wiedzieć / Abysmy sie mogli bronić y wspieráć á wspomagáć náprzećiw Diabłu / Odszczepieństwu y nászemu własnemu sumnieniu / Ktore sie záwżdy náprzećiwko temu Członkowi sadzi / y onemu przećiwi.

Niedziele Piatey po Wielkiey Nocy Vocem Iocunditatis, Euang. Johan. XVI.

Zaprawde / záprawde powiedam wam / Cżkolwiek bedziecie prośić Oycá w Jmie moye / Da wam. Aż do tad nie prośiliście ni cż w Jmie moye. Proście / A weźmiecie / áby Wesele wásze doskonáłe było.

To przes Przypowieści powiedziałem wam / Przydzieć czás gdy yuż nie przes Przypowieści bede wam mowił / Ale yáwnie o Oycu moyim zwiástuye wam. W on dzień w Jmie moye bedziecie prośić. A nie mowie wam /

wie wam / izebych ya miał Oycá prośić zá was / Bo sam Oćiec miłuye was / iżeście wy mnie miłowáli y vwierzyliscie iżem od Bogá wyszedł. Wyszedłem od Oycá / y przyszedłem ná Swiát / Zás opuszczam Swiát á ide do Oycá.



Rzekli yemu Vczniowie yego / Oto teras yáwnie mowisz / áni żadney Przypowieści nie powiedasz / Teras wiemy / iże wszystko wiesz / áni potrzebuyesz / áby cie kto pytał. A przetoż wierzymy / iżeś od Bogá wyszedł.

WAN nász miły JEsus Christus / yáko Wásza miłość słyszycie / nápomina w tey Ewángeliey serdecznie ku Modlitwie. Bo tá yest po Vrzedzie Káznodzieyskim naywyższa Służbá Boża v Chrześciánow / ábysmy sie modlili. To nápominánie PAN Christus tegoż Wieczorá vczynił gdy od Stołu wstał y do Ogroycá szedł / wnet po tym Kazániu / ktore Wásza Miłość przed dwiemá Niedzielomá słyszeli / gdy swym Vczniom powiedział / Bedziecie smutni dla mego od was odeścia / Ale to nie długo bedzie trwáło / Jże was

Anno 1554. domi.

záś vyżrze/A smutek wáß obroći sie w wesele. Po tákowym pocieszeniu/ náśláduye to nápomnánie ku Modlitwie. Y bárzo sie czyśćie yedno po drugim zgadza. Bo gdy Chrześćiánin w doległościách/ w kłopocie/ w niebezpiecznosciach y w nieszcześciu yest/ Tám niemáß żadney inßey pociechy áni pomocy/ yedno iżeby sie modlił/ wołáyąc do P. Bogá o wspomożenie.

Tegoć tu Pan Christus Vczniow swoich y nas náucza/ Iżeby w smutku y w kłopocie Modlitwy nie zábaczyli/ Bárzo pocießno mowiąc/ Aby sie śmiele y nie lekáyąc ku temu vczynkowi vdáli/ Abowiem on mowi/ Nie potrzebá yest/ iżebych ya Oycá zá was miał prośić/ Aczkolwiekem też zá was prośił/ y proße/ y prośić bede ná Krzyżu/ y ná Práwicy Bożey/ Gdzie was bes przestánia/ y ná wieki zástąpić y bronić chce. A wßákoż nie potrzebuyecie ábych sie ya zá wámi modlił/ Gdyż sámi Bogá Oycá możecie prośić. Bo gdy mie miłuyecie/ y w mie wierzycie/ Tedy też was Oćiec miłuye/ y wysłucha was dla mnie/ gdy sámi prośicie. A przetoż możecie śmiele przystąpić do Bogá Oycá/ y s pocieszeniem prośić/ y nie macie nic wątpić/ Iże wáßá Prosbá wysłucháná bedzie.

Toć yest iście pocießne pobudzánie y wabienie ku modlitwie/ Iże Pan náß miły Jesus Christus mowi/ Kto chuć y przychylność ku mnie ma/ ten ma być tego pewien/ iże go też Oćiec moy záś miłuye/ y ták go bárzo miłuye/ iże go wysłucha/ gdy go o co prośi. Bom ya to przes moye Smierć spráwił/ Iże ták może sie modlić yáko y ya. To mamy owßeki s pilnością obaczyć/ Iże nam Pan Christus przes swoye Smierć y odeście s tego Swiátá/ tákowy przystęp ku Bogu Oycu spráwił y vczynił/ Iż gdziebyśmy yedno kolwiek byli/ Bądź w Kośćiele álbo w Domu/ w Piwnicy/ w Kuchni/ ná Polu/ y ná Wárstácie/ Yesli s tákowym sie sercem ku modleniu vdam/ mowiąc/ Miły Boże Oycze/ Wiem zápewne iże mie miłuyeß/ Bo też miłuye Syná twego á Zbáwicielá mego Páná Jesu Christá/ Tákowey nádzieye y dufánia będąc/ pokornie cie teras proße/ raczyß mie wysłucháć/ y racz mi to dáć o co cie proße/ Nie dla Swiątobliwośći y dobroći moyey/ Ale iż wiem/ iże ty dla twego Syná Páná náßego Jesu Christá rad wßystko dáć y dárowáć chceß/ W ktorego Jmie przystępuye ku tobie/ y proße/ nic nie wątpiąc/ Iże moyá Modlitwá (chociabych był według Osoby moyey naypodleyßy) pewnie wysłuchána bedzie.

Gdy sie ták modlimy/ mowi P. Christus/ Tedy sie práwie modlimy. Abowiem gdyż w Páná Christusá wierzymy y miłuyemy go/ Tedy też nas Bog Oćiec miłuye. A gdy nas Bog oćiec miłuye/ Tedy też náßá modlitwá Amen/ Ták/ y zápewne wysłuchána bedzie. A dla tegoż káżdy Chrześćiánin ma sie tego wystrzegáć/ iżeby nie ták długo z Modlitwą oczekawał/ Aliżby mu sie zdáło/ żeby był práwie czystym/ y ku temu przygotowánym/ yako mie też wiec bárzo częstokroć Diabeł tákowymi myślámi dręczył/ y ná przeßkodzie mi był. Jżem sobie myślił/ Nie przygotowałeś sie teras ku Modlitwie/ mußiß naprzod to y owo spráwić/ A ták potym bedzieß sie tym lepiey y spokoyniey mogł modlić. Kto tákowych myśli

myśli náśláduye/ y od Modlitw da sie powśćiągnąć/ y nimi sobie ná przekázie być/ Temu sie zápewne ták stánie/ yáko y oney Niewieśćie/ ktora naprzod nieco chćiáłá spráwić/ pirwey niżli teº sobie pożądáłá/ á ták nigdy nic nie mogłá pożądáć. Y prośiłá Páná Bogá coby ráno poczęłá czynić/ Iżeby to mogłá przes cáły dzień spráwowáć/ Ale oná sobie ták myśliłá/ żeby chćiáłá Pieniądze począć liczyć/ á iżeby ye przes cáły dzień potym liczyć mogłá. A gdy to przes swą Prosbę od Páná Bogá dostąpiłá/ Przyßło yey ráno ná pámięć/ Aby pirwey poßłá/ Y yáko to S. Pismo poczćiwie zowie/ * swoye Nogi zákryłá. A ták nie przyßłá ku temu/ yáko byłá pożądáłá á sobie życzyłá.

1. Samu. 24. (* Swoye nogi zákryłá) Ták vczćiwie mowi S. pismo/ iże zákryćie nog rowie á to znáć dawał do wychodu/ álbo ná potrzebę przyrodzoną ißć.

Tákowym yest Diabeł Łotrem/ iże około nas záwżdy krąży/ iżeby nam teras tym/ drugi ras czym inßym/ w Modlitwie ná przeßkodzie być mogł. A przetoż musimy sie náprzećiw niemu przygotowáć/ y nie dáć sobie ná przekázie być/ Gdy tobie co tákowego ná Myśl przywiedzie/ y ku temu cie pobudzi/ ábyś mowił/ Pirwey to chce spráwić/ Tedy ty mow/ Nie iście/ nie ták to vczynię/ Abowiem gdyż teras doległość y potrzebá yest/ Tedy sie bede modlił/ Bo tedy práwa godziná ku modleniu yest/ Abych w doległośći Páná Bogá wzywał/ Yesli nieprzygotowánym á niegodnym yestem/ Pan Bog mie owßeki przygotowánym y godnym ku temu vczyni. Bo to wiem iże mie miłuye/ Nie dla mnie/ iże ták dobrym y Swiętym yestem/ Ale dla Páná Christusá ktorego ya miłuyę y weń wierzę.

Tegoć chce tu Pan náß miły Jesus Christus po nas mieć/ Iżebyśmy sie modlili/ A przes Modlitwy ábyśmy sie nigdy nie obchodzili/ yáko rozpustni Ludzie czynią/ ktorym yedzenie y picie (yáko mowią) dobrze smákuye/ chociaby w Tydzień żadney Modlitwy Páńskiey nie mowili/ Yesli Chrześćiáninem yesteś/ álbo yesli nim być chceß/ Tedy sie tákowego złego rospustnego żywotá wystrzegay/ Modl sie przynamniey ráno gdy wstánieß/ Przed pożywániem y po pożywaniu Pokármow/ y záś Wieczor/ gdy sie chceß kłáść/ mowiąc/ Oycze náß ktory yesteś w Niebiesiech/ Swięć sie Jmie twe/ etc. Bo my Chrześćiáni powinni yesteśmy/ iżbyśmy sie bez przestánia modlili. Yesli nie Vsty (yákoż yednák nie możemy tego záwżdy vczynić) Tedy yednák Sercem. Náße Serce ma záwżdy w káżdym mgnieniu Oká w tákowym pożądániu stáć y być/ Iżeby Jmię Boże było poświęcone/ Yego Krolestwo przychodziło/ Wola sie yego stáłá. Item/ Iżeby Pokoy w Ziemi/ dobrą Pogodę/ y zdrowe Ciáło nam dáć raczył/ etc. To winßuye y sprzyiáye sobie káżdy Chrześćiánin ná káżdą godzinę y w káżdym mgnieniu oká w swym Sercu/ A ácz też ná to nie pámięta/ Wßákoż nic inßego w nim nie yest. Toć bywa názywano duchownie á serdecznie sie modlić. Y my też tákowego modlenia bárzo potrzebuyemy/ dla vstáwiczney Niebezpiecznośći y dolegliwośći náßey/ Iże Chrześćiánin w káżdym mgnieniu oká nie yest bezpiecznym od Diabłá y swego włásnego Ciáłá/ Zeby nie wpadł w Grzech y w sromotę.

Modlitwá serdeczna.

Ale przy tákowey serdeczney Modlitwie/ ma też być Modlitwá vstna.

Modlitwá vstna.

 Ktorym

Ktorym tedy sposobem tá Modlitwá od nas ma być vczyniona/ Náucza nas tu Pan Christus/ mowiąc/ W Jmię moye macie prosić. Item/ Ociec was miłuye/ dla tego iże mię miłuyecie/ y wierzycie iżem od Bogá wyßedł. Gdy tedy osobá náßá ták przygotowána ku temu bedzie/ iże w P. Christusá wierzy/ Tedy sie wiec tákowa stawa Káplanem w swey Komzy y w Káplańskim vbiorze y przynochedożeniu/ y nic yey yuż wiecey nie potrzebá iest/ yedno áby vstá wesoło otworzyłá/ á iżeby przed sie pewną cześć wzięłá/ ktorá sie zda/ żeby yą y inße Chrześciány naywiecey dolegáłá y naypotrzebnieyßa byłá. A iżeby rzekłá/ Pánie tego mi potrzebá yest/ tego on też potrzebuye/ Day á vżycz nam tego dla Páná Christusá.

I. Niecokolwiek.

NAprzod powieda/ iż muśimy w modleniu niecokolwiek przedsie wziąć/ o co chcemy prośić/ á coby to tákowe°/ Niecokolwiek było/ Tedy to nam czás y potrzebá záwżdy okázuye/ Iże sie o to nie potrzeba stáráć áni frásowáć/ o cobyśmy mieli prośić. Yáko teras osobliwie ku tákowym czásom przyßliśmy/ iże rozmáite doległośći y nędze/ ktore záwżdy ná nas przypadáyą/ á ode dniá do dniá/ im dáley tym gorzey y ciężey cierpimy y ony ná sobie mamy/ Byśmy sie tylko często modlili. Bo Diabeł iest Łgarzem y Zboycą. Papież y Turck nie świeci áni omießkawa też z inßemi Tyrannámi á Okrutnikámi/ ktorzy náprzeciw Słowu Bożemu są. Ku temu też doświádczamy sie/ Iże káżdy doległośći á vdręczenia dosyć ma/ chociaby też y inße pospolite vćiski nie były. A przetoż ze wßad przyczyny dosyć mamy/ ktore nas ku Modlitwie pobudzáć máyą.

Kto tedy tákowych wßystkich doległośći nie może obaczyć/ Ten tylko weźmi przed sie Modlitwę Páńską/ ktora ná siedm cześći rozdzielona yest/ y w ktorey wßystki doległośći ogárnione są. W pirwßey Prośbie (Swięć sie Jmię twe) prośimy o S. Ewángelią/ zá wßystki práwe Káznodzieye/ Náprzeciw wßelkim Odßczepieńcom y niewierzącym Ludziom/ Náprzeciw Zydom/ Pogánom/ Turkowi y Papieżowi. Bo ći wßyscy bluźnią y sromocą Jmię Boże/ y ono nie poświecáyą/ Iżeby im Pan Bog to zábronił/ á dobrych pobożnych Káznodzieyi nam vżyczyć raczył/ á iżeby swoye czyste y ßczyre Słowo náprzećiwko wßeláktemu Odßczepieństwu záchował/ Toć bywa názywano niecokolwiek przed sie wziąć.

II. W wtorey Prosbie (Przydź Krolestwo twe) prośiemy/ Iżeby Krolestwo Diabelskie y Smierći záthumione było. Tá też yest bárzo ßeroka Prośbá/ Bo tá ogárnia wßystko Diabelskie Krolestwo/ Iżeby to Pan Bog skończył/ A swe Krolestwo przes Słowo swoye y Duchá świętego w nas y wßystkich Ludziách/ náprawił.

III. W Trzeciey Prośbie (Bądź wola twa yáko w Niebie ták y ná Ziemi) prośimy/ iżeby wßelka wola náßá przekázona byłá/ ktora náprzećiwko łáskáwey Bożey woley yest. Tá Prosba Diabłu y złym Ludziom yest ná wielkiey przekázie/ y oddala bárzo wiele nießcześćia/ ktoreby záwżdy Diabeł ná káżdy Dzień zakłádał y czynił/ Gdyby mu tą Prośba nie było zábroniono.

W czwar-

IIII. W czwartey Prośbie (Chleb náß powßedni day nam dziś) prośiemy zá náße Zwierzchnośći/ zá náße Rodzice/ zá Zonę y zá Dziatki/ o Chleb/ o Zboże ná Polu/ o Pokoy/ y o wßystko co ku pożywieniu tego cześnego żywotá zależy/ y cokolwiek nam potrzebá yest/ káżdy w swym stanie/ iżeby mu Pan Bog ßczeście y pożegnánie ku temu dáć/ y od wßego Nießcześcia łáskáwie vchowáć raczył.

V. W piatey Prośbie (Odpuść nam náße winy/ Yáko y my odpußczamy náßym Winowáycom) prośiemy/ Aby nam Pan Bog miłośćiw być raczył/ zásłużony Gniew od nas oddalił/ Y nas podług Grzechow náßych nie karał/ A iżeby też tę łáskę okazał/ Iżebyśmy sie co dzień pol pßáli/ y podług yego sie woley spráwowáli/ y miedzy sobą prziyáźnie żyli/ y yeden drugiemu yego nieprawośći odpußczáli.

VI. W ßostey Prośbie (Nie wwodz nas w pokußenie) prośiemy/ Iżeby Pan Bog osobliwie wßystkim sercom zásmuconym ku pomocy przyśćy y onym w ich przenágábániu y pokußeniu trfáć y przemießkáwáć nie dopuśćił/ Ale im łáskáwie przes Słowo swe/ y Duchá swego świętego dopomoc y ony wyrwáć/ A Diabelską spráwę y moc skáźić y złamáć raczył.

VII. W siodmey Prosbie (Ale nas wybaw ode złego) prośiemy/ o onę dobrą zbáwienną godzinkę/ iżeby nas Pan Bog s tego nędznego Swiátá łáskáwie wziąć/ y wiecznie zbáwić raczył.

Táki tedy wßystko wespołek w Modlitwie Páńskiey ogárniono yest/ co nas dolega y nas kłopoce y vćiska/ Albo też co nam pożytecznego być może/ Táć tedy yest pierwßa rzecz/ iżebyśmy niecokolwiek przed sie wzieli/ o co prośić chcemy/ To chce Pan Bog vczynić y dáć. Bo roskazał/ Iżebyśmy sie modlili/ y obiecał á przyrzekł też nam/ Iże ma być owßeki zapewne náßá Modlitwá wysłuchána. Y nád to Pan náß miły Jesus Christus sam nam słowá y sposob przedłożył/ W ktorym wßelkie doległośći náße ogárnione są/ yáko to w Modlitwie Páńskiey widzimy.

II. Jmię P. Christusowe

PO wtore/ mowi P. Christus/ Iże Modlitwá ma sie stáć w Jmię yego. Bo muśiemy to wyznáć/ Iże vbodzy grzeßni Ludzie yesteśmy/ y niegodni ábyśmy przed P. Bogiem stać y s nim mowić mieli/ y owßem yeßcze niegodnieyßy/ iżebyśmy od niego niecokolwiek mieli dostápić y otrzymáć. A iżby nam tedy tákowa náßá Niegodność w modleniu nie przeßkadzáłá/ Roskázuye tu Pan Christus yásnymi słowy/ Iże mamy w Jmię yego prośić/ Przyrzekáyąc to nam zápewne/ iże o cokolwiek w Jmię yego prośić będziemy/ że to ma być wysłuchano. Tymi słowy służbá Boska/ ktora modlitwą y wzywániem bywa czyniona/ práwie do ßczątku od tego wßystkiego oddalona y ku tey yedyney osobie Pánu Christusowi obrocona y przywłaßczona yest. A przetoż wßelka Modlitwá/ ktora sie nie stawa w Jmię P. Jesusowe/ nie yest żadna Modlitwa áni Służba Boża. Yáko to gdy Mnich modli sie w Jmię S. Fráńćißká/ álbo Dominika mowiąc/ Ach Pánie weyzrzy ná zasługę twych miłych Swiętych/ weyzrzy ná

 moy

moy Post/ ná moye dobre Vczynki ꝛc. Toć nie bywa názywano w Imie Páná Christusowe/ Ale w Imie S. Fránćiszká/ álbo Dominiká/ álbo w Imie moye sie modlić. A yest to práwie Turecka á Pogáńska Modlitwá/ s ktorey sie nic nie stawa/ Bo nie bywa wysłucháná/ Albo yesliże wysłucháná bedzie/ tedy sie yednák ku szkodzie ſstawa.

To mamy pilnie baczyć/ iżebysmy w Imie P. Christusowe prośili. Bo P. Christus czyni te Modlitwe ktora sie w Imie yego stawa/ ták pewna/ iże też sam mowi:/ Nie mowie ya wam iżebych chciał Oycá zá was prośić/ Bo Ociec was sam dobrowolnie y rad wysłucha. Yesliże tylko w mie vwierzycie/ y chuć ku mnie bedziecie mieli/ A w Imie moye bedziecie sie modlili/ Yákoby chciał rzec/ Yesli według roskazánia ktore z vst moich pochodzi/ y podług nauki Modlitwy/ ktorym ya was náuczył w Imie moie przed Pánem Bogiem stániecie/ y rzekniecie/ Oycze nász ktory yestes w Niebiesiech/ Wysłuchay miły Oycze dla Syna twego P. nászeᵒ Jesu Christá/ Tedy sie práwie bedziecie modlić/ y wászá Prośbá wysłucháná bedzie. Ták sie tedy ma stáć Modlitwá przes Christusá/ y w Pánie Christusie/ A ták sie bywa práwie modlono/ y muśi to násládowáć/ Iż o co prośimy/ że to też otrzymamy/ Zwlaszczá/ iże wiecznie zbáwieni y wesołymi bedziemy.

Tákći nas Pan nász miły Jesus Christus nayprzyiaźniey wabi tym nápominániem/ Izebysmy s chucią y rádzi sie modlili. Abowiem o cokolwiek bedziecie Oycá w Imie yego prośić/ To ma przeniknąć/ á nie odpoczynąć/ Aż przyndzie przed Máyestat Boży/ A tám Amen á iż ták sie stáć ma/ ku temu Obietnicá przydána yest.

Po tákowey Obietnicy/ mowi Pan Christus do swych Vczniow/ Aż do tąd niocz nie prośiliscie w Imie moye. Bo sie byli spuśćili nań/ Yáko y Chłopi spuszczáyą sie wiec ná swego Plebaná/ Izeby sie zá nie modlił/ Y mniemáyą żeby sie im yuż nie potrzebá modlić. Ale to potym (mowi Pan Christus) nie ma od was być vczyniono. Proście á weźmiecie áby wesele wásze doskonáłe było. Tám przykázuye sam Vczniom swoim/ áby sie modlili/ y nápomina nas tymi słowy/ iże sie żaden nie ma ná drugiego spuszczáć/ áni ták sobie myslić/ Nie potrzebá sie mnie modlić/ Dosyć ci yest iże ten y on zá mie sie modli. Ale káżdy Chrześćiánin ma sie modlić/ ták sam zá sie/ yáko y zá insze Ludzie/ A zwłaszczá/ zá dolegośći y vćiski wszystkiego Chrześćiáńskiego Zboru. Bo ty dwie rzeczy Słowo Boże y Chrześćiáńska Modlitwá záchowawáyą Chrześćiáński Zbor ná Ziemi. Abowiem yáko Chrześćiáński Kośćioł álbo Zbor bywa záchowan przes Słowo Boże y Vrząd Káznodzieyski/ Tákież też tenże bywa záchowan przes Modlitwe káżdego Chrześćiániná.

Słowo Boże y Modlitwá záchowawá Chrześćiáński Zbor.

Papież z swoim Zgromádzeniem nie vmie sie modlić/ Bo sie modli álbo w Imie swe/ álbo w Imie inszych Swietych. Ale my chwałá Bogu vmiemy y możemy sie modlić. Bo sie modlimy w Imie P. Christusowe/ y wiemy iże gdy sie ták modlimy/ że nászá prosbá pewnie wysłucháná bywa. A gdyby tego nászá modlitwá nie czyniłá/ tedyby nas yusz dawno Papież wespołek

społek z inszymi Tyrannámi do gruntu zgłádził y wykorzenił. Ale gdyż sie záwżdy y krom przestánia Modlitwá od nas stawa. Tedy to widzimy/ iż im wiecey sie on z inszymi Tyrannámi náprzećiwko nam stáwi/ tym wiecey też vpada. A przetoż im dáley tym pilniey sie modlimy. My zwłaszczá ktorym Słowo Boże polecone yest/ y ktorzy yestesmy w Vrzedzie Káznodzieyskim/ mamy Kośćiołowi Chrześćiáńskiemu pomagáć/ áby był záchowan przes czystą á práwą Nauke/ A zás káżdy też Chrześćiánin ma pomagáć/ áby był záchowan przes Modlitwe.

Kto tedy Kośćioł Chrześćiáński y Ewángelią świetą miłuye/ y radby widział yey polepszenie y rozmnożenie/ Ten też niechay ná to báczność ma/ Iże też muśi ku temu pomoc/ áby był záchowan. Co sie iśćie tylko ſstawa przes Modlitwy/ Gdy sie modlisz/ izeby sie Imie P. Bogá twego w Niebie świećiło/ Krolestwo yego przyszło/ y yego sie wola ſstawáłá/ A zás izeby Imie Diabelskie było posromocone y poháńbione/ y krolestwo wszystko skáżone/ y yego wszystká wola y chytrośći zniszczona byłá. Gdy sie ták spráwuyesz tedy owszeki ták stoisz/ y káżdy Chrześćiánin s tobą/ yákoby Walecznik z Bronią swoyą w Polu/ y ná przodku/ y pomagasz Kośćioł Chrześćiáński przećiwko Diabłu y Swiátu bronić y zástepowáć/ Bo każdy Chrześćiánin yest yáko Walecznik y Rycerz w polu leżący/ y przećiwko Diabłu walczący/ A yáko my mocnie woyuyemy kázániem y náuczániem nászym/ Ták też y wy macie z námi mocnie walczyć Modlitwą. To wszystko iśćie woyowániem y potykániem yest/ Abowiem my Chrześćiáni yestesmy mocnymi Walecznikámi/ Naprzod my każąc/ á zás wy też z námi sie modląc.

Ty dwie częśći serdeczne boleśći Diabłu zádawáyą/ Gdy ták bywa kázano/ y vprzeymie Modlitwy bywáyą czynione/ Y yesli ma być porážon y potłumion/ Tedy sie to przes ty dwie Zbroyé stáć muśi. Bo ten ktory w Niebie yest/ nie kłáma w tym. Ya owszeki nie wątpie w tym/ Iże przes násze Modlitwy/ rozmáite złe Práktiki y chytrośći nászych Przećiwnikow wstecz sie obroćiły y przekáżone są. Y yesli sie też yeszcze y ninieyszych czásow ma co dobrego stáć/ áby złym rzeczom niektora przekaská byłá vczyniona/ Tedy sie też to owszeki muśi stáć przes Modlitwe. A przetoż nie zániechawaycie áni opuszczaycie wászych Modlitw/ Aczkolwiek sie wam zda/ żebyście ku temu nieprzygotowáni y niegodnymi byli/ Abowiem gdyby to ták być miáło/ tedyby sie żaden nie modlił. Ale káżdy Chrześćiáński Człowiek/ ták z sobą niechay mowi/ y to v siebie rozważy/ Gdysz Modlitwá ták Pánu Bogu wdzieczna y prziyemna yest/ A mnie y Kośćiołowi/ y zwirzchnemu Vrzedowi/ wielka tego potrzebá okázuye/ y pożyteczno yest/ Tedy też do Kośćiołá poyde y pomoge sie modlić ile mi yedno możno yest. Bo to dobrze wiem/ iże sie to nie ma áni może prożno ſstáć.

A zás niedobra/ y owszem szkodliwa to rzecz iest/ Gdyby kto sobie ták myslić chciał/ Niech sie drudzy modlą. Bo nászá Modlitwá nic osobliwego nie yest. Tego sie ty wystrzegay/ y ták sobie mysl/ Wszák ya owszeki Páná Christusá/ y yeᵒ Ewángelią miłuye/ y wolałbych wszystko pirwey opuśćić/

niżlibych

niżlibych sie Páná mego Christusá miał záprzeć. Tedyć to muśi násládowáć/ iże mie też Bog Oćiec mituye/ y Modlitwá moiá wysłuchána będzie/ yáko mi tu Pan Christus przyrzekł y obiecał. A dla tegoż w modlitwie nie dam sobie niczemu ná przekázie być/ áni sie od niey powśćiągnąć/ Abyśmy ták Diabłu/ ktory nas ku modlitwie gnuśnymi y leniwymi vczynić chce/ mogli mowić/ Przepádni precz Diable/ nie damći sie ya tobie w tym zwodźić/ áni sobie ná przekázie być/ Christus moy Pan ináczey mię w tym náuczył/ Zwłaszczá/ że sie mam śmiele modlić w Imię yego y wierzyć/ Iże modlitwá moyá wysłuchána będzie/ podług yego Obietnice/ gdy mowi/ Záprawdę mowię wam/ Ocokolwiek będziecie prośić Oycá mego/ w Imię moye/ da wam. Gdy ya to ták czynię/ Tedy mi też nic nie zászkodzi áni zászkodźić może.

Toć yest owszeki nápominánie Christusowe ku Modlitwie. Pánie Boże Oycze niebieski/ ráczy nam Duchá swego świętego w serce násze vżyczyć/ iżebyśmy sie we wszelákich doległośćiách y przenágábániu á pokuszeniu ták modlili/ y P. Bogu tę posługę czynili/ A iżebyśmy od wszelákiey Nędze częsney y wieczney wybáwieni być mogli/ AMEN.

W Dzień Wniebowstąpienia Christusowego/ O Historiyey y Pożytku Wniebowstąpienia yego.

O Historiyey pisze S. Łukasz Acto. I. Cap.

W pirwszych owszeki księgách powiedziałem Theophile/ o wszystkich rzeczách/ ktore począł Iesus y czynić y náuczáć/ Aż do tego dniá/ ktorego dawszy rozkazánie przez Duchá świętego Apostołom (ktore był wybrał) wzięt yest do Niebá/ ktorym sam sie bie też po vmęczeniu swoyim żywym okazał/ przez wiele dowodow/ vkázuyąc sie im przez czterdźieśći dni/ y powiedáyąc o Krolestwie Bożym.

A zebrawszy ye ná iedno mieysce/ rozkázał im/ áby nie odchodzili z Ierusálem/ Ale áby czekáli obietnice Oycowey/ ktorą (rzekł) słyszeliśćie ode mnie. Abowiem

Ian owszem chrzćił Wodą/ Ale wy pochrzczeni będźiecie Duchem świętym/ po nie wielu tych dni.

A przetoż oni ktorzy sie byli zeszli/ pytáli go/ mowiąc/ Pánie/ Izali w tym czáśie nápráwisz Krolestwo Izráelskie? A on im rzekł/ nie wászá iest rzecz znáć czásy y chwilę/ Ktore Oćiec w mocy swoyey postánowił/ Ale weźmiećie moc Duchá S. gdy przyidzie ná was. Y będźiećie mi Swiádkowie nie tylko w Ierusálem/ ále też y we wszistkim Żydowstwie/ y w Sámáriey/ áż y ná koniec ziemie.



A gdy to rzekł/ podniesion yest/ gdy oni pátrzáli/ á Obłok wziął go precz od oczu ich. A gdy pátrzáli w Niebo zá nim/ gdy on szedł/ Oto dwá Mężowie stánęli przy nich w białym Odzieniu/ ktorzy też rzekli/ Mężowie Gálileiscy/ co stoićie pátrzáyąc w Niebo? Ten Iesus/ ktory wzięt iest od was do Niebá/ tákći przyidzie/ iákośćie go widźieli idącego do Niebá.

O Po.

O pożytku Wniebowstąpienia Christusowego piſze Prorok Dawid Psal. 68.

Wstąpiłeś ná wyſokość / y wiodłeś s sobą Więźnie poymáne / Wziąłeś Dáry dla Ludzi / y też Odßczepieńce / iż yednák PAN Bog tám zostánie.

Anno 1534. publicé in templo parochiæ.



Ego Swiętá bywa Członek Wiáry náßey Chrześćiáńskiey Ludowi przedkłádan / W ktorym wyznawamy / Iż Jesus Christus Boży y Pánny Máriey Syn / Pan náß wstąpił do Niebá / y siedzi ná Prawicy Bożey. Y dla tego też to Swięto postánowione yest / iżebysmy ten Członek w Wierze kazáli / onego słucháli / y yego sie vczyli / A iżebysmy záwżdy vstáwicznie ná weſołe Wniebowstąpienie Páná y wykupiciela náßego wspominali / Aby ten Członek v Chrześćiánow nigdy nie był zápomnian.

Wniebowstąpienie Páná Christusowe nieiest náßym vczynkiem.

Ták tedy w Wierze Chrześćiáńskiey nápiſano stoyi. Iże Páná Christusowe Wniebowstąpienie nie yest náßą spráwą áni vczynkiem / Ale yest Członek / ktory ma byc wierzon. A dla tegoż wßystki Chrześćiáńskie Swiętá / ktore w Kośćiele Chrześćiáńskim trzymamy / ku temu sie sciągáyą / Iże nam Wiáre przedkłádáyą / y dla Wiáry swiecone y obchodzone bywáyą. Rownie yáko to nie moyá / áni żadnego Człowieká spráwá iest / iże sie Syn Boży począł z Duchá swiętego / Národził sie z Dziewice Máriey / Ták też to nie moyá spráwá / álbo vczynek yest / Iże Pan Christus zmartwychwstał / wstąpił ná Niebioſa y posłał Duchá swiętego. A przetoż ktorekolwiek Swiętá w Chrześćiáńskim Zborze o Pánu Christuſie trzymáne y świecone bywáyą / Tedy nam tám káżde Swięto przedkłáda Członek o Wierze / A nie náße spráwe álbo vczynek / yáko o tym Symbolum á społek / álbo Wyznánie Wiáry náßey Chrześćiáńskiey świádczy.

Swiętá sa postánowione áby Wiárá w Páná Christusá byłá záchowána.

A to pochodzi od Oycow świętych / ktorzy w perwßym Kośćiele á Zebrániu Chrześćiáńskim to ták byli postánowili / iżeby były tákowe Swiętá trzymáne y świecone / Aby Chrześćiáńska Wiárá ćwiczona / náuczána y záchowána byłá v nas Chrześćiánow / Aby s Chrześćiánow nie sstáli sie z vczynkow ßczyremi Swiętymi. Ale to yednák pomogło ták wiele / yáko yedno mogło. Bo áczkolwiek tákowe Swiętá były trzymáne / A wßákoż yednák przytym ná káżdy dzień / im dáley tym więcey tákowy Kośćioł sie ßerzył y mnożył / ktory sie z ßczyrymi Ludzkimi vczynkámi obchodził / bez Wiáry w Páná Christusá. Stárzy mili Oycowie to dobrze rozumieli / y dobrym vmysłem to byli postánowili / y ty Członki Wiáry Dniámi świętemi / Pieśniámi y Ceremoniámi przyochędożáli y ozdobne czynili. Ale sie to im źle powiodło y poßcześciło / y sámi tego byli nie widzieli / áni obaczyli / iże sie ná vczynki Ludzkie sciągáły / W tey rzeczy gdy Wiáry w Christusá chcieli náuczáć y one záchowáć.

Yest tedy

Kazánie o Wierze yest wdzieczne / ále niebezpieczne.

Yest tedy to prawdá / iż Kazánie o Wierze yest bárzo wdzięczne / słodkie á przyiemne Kazánie / Ale subtylne / wysokie / y niebezpieczne Kazánie / á osobliwie dla cielesnych serc. Abowiem gdy Wiárá kazána bywa / Tedy nam tylko o ßczyrey łásce bywa kazano. Yáko to gdy ya każe pierwßy członek w wyznániu Wiáry Chrześćiáńskiey / Iż Pan Bog stworzył Niebo y Ziemie / Albo gdy każe wtory człónek w wyznániu Wiáry Chrześćiáńskiey / Iż Pan Bog swego yedynego Syná ná Swiát posłał / y onemu dopuśćił áby cierpiał y vmárł / etc. Toć są wßystko Boskie vczynki / z łáski nam dárowáne y dáne. Gdy tedy tákową dobroć y łáske Boską każemy / Tedy rospustne á niczemne cielesne Sercá tego sie wáżą / y sciągáyą te łáske / yáko S. Judaß powieda / ku swowolnośći y vpornośći. A yesli záś Wiáry y Láski nie każemy / Tedy Ludzie ná swoye własne vczynki vpadáyą y ná nie sie spußczáyą / y ná ostátek mußą rospáczáć. A przetoż yáko yedno bywa czyniono y spráwowano / thedy to niepráwą rzeczą sie być zda temu złemu przewrotnemu Swiátu.

Peláglanowie bluźnią y háńbią S. Augustiná.

Tákći sie działo S. Augustinowi / Gdy kazał ten Członek o Odpußczeniu Grzechow / á łáske Boską wysoce y bárzo wysławiał / Y náuczał / Ze Człowiek z ßczyrey Łáski y Miłosierdzia Boskiego / ktore przes Christusá pozyskáne y obiecáne yest / krom wßelkich zasług y godnośći / spráwiedliwym y zbáwionym sie stawa / yákoż yednák o tym we wßystki Swiętá o Pánu Christuſie bywa náuczano y świádczono / Tedy tám musiał słyßeć od Pelágianow / iże mu wine dawáli / Zeby był ßkodliwym Náuczycielem y Káznodzieyą / ktoryby nic więcey nie vmiał / yedno Ludzie niedbáłymi y leniwymi á gnuśnymi czynić / y onym zábraniáć / áby dobrych Vczynkow nie czynili / Ani ku zupełnośći y doskonáłośći nie przychodzili. Y musiał sie náprzećiwko tákowym Bluźnierzom bronić Pismem S. y oznaymiáć á opowiedáć im / iże on doskonáłośći nie przeßkadzał / Aczkolwiek Odpußczenie Grzechow kazał. Y owßem Kazánie o Odpußczeniu Grzechow y łáská pomaga Ludziom do tego / iże ku práwey doskonáłośći przyść mogą.

Papieżnicy bluźnią y háńbią nas dla Náuki o Wierze.

Dzisieyßego dniá tákież sie też nam dzieye. Poniewaß my każemy Wiáre w Christusá / Thedy Papieżnicy tego sie domysláyą / hánbią y bluźnią nas / mowiąc / żebysmy zákázowáli dobrych Vczynkow / A iżebysmy názbyt słodko á wdzięcznie kazáli / iż Ludzie przes tákowe Kazánie sstawáyą sie gnuśnymi y niedbáłymi á leniwymi ku dobrym Vczynkom. A toć iśćie prawdá yest. Wiele ich yest owßeki miedzy námi / ktorzy Kazánie świętey Ewángeliey ták rozumieyą / iże mniemáyą / żeby im yuß nie potrzebá było nic dobrego czynić / Nic nie cierpieć / nic nikomu nie dawáć / Mowią śmiele y yáwnie / Dla czegoż mamy Dobre Vczynki czynić? Łáská y Odpußczenie Grzechow záprawdę dobrze nam pomoże. Yákożem yednák y ya sam yednego tákowego znał / ktory teras vmárł / Ten mowił / Chociabych ya w Grzechách leżał / áż po sáme vßy / A wßákoż yednák łáská Boska ták wielka yest / iż mi Grzechy moye nic nie ßkodzą.

ßkodzą. Tákowych Ludzi bárzo wiele yest/ ktorzy Kazánie o Wierze ták przyimuyą/ iże mniemáyą żeby yuż mogli czynić coby yedno chcieli. Z tych stawáyą sie zuchwáli y hárdzi á wßeteczni Ludzie/ y tákową to ma okazáłość/ yákoby tego byłá winą S. Ewángelia/ Zeby byłá tákowym Kazániem/ ktoreby dopußczáło/ Izeby Ludzie czynić mogli/ coby sie im yedno podobáło.

Tákci sie z obudwu stron nieprawie sstawa/ ták z práwey/ yáko y z lewey strony. Yesli bywa kazáne Pocießenie z Wiáry/ Tedy sie Ludzie sstawáyą rospustnymi y swowolnymi/ A yesli zás pocießenie z wiáry nie bywa kazáne/ Tedy nástáduye ßczyra boyaźń y lękánie á strách przy vbogich sumnieniach/ Ty ßukáyą wiec pomocy y porády á wspomożenia v miłych Swietych Ludzi/ Pielgrzymuyą z yednego mieyscá do drugiego/ Kupuyą Odpusty/ Zakłádáyą y postánowiáyą Mße/ yáko sie w Papiestwie działo. A wßákoż z lewey strony wiecey sie nieprawego stawa/ niżli z práwey. Abowiem áczkolwiek też to nieprawa y zła rzecz yest/ Iż fałßywi Ewángelikowie/ ktorzy niedbátemi á gnuśnymi y leniwymi są/ kazánia tákie ták haniebnie źle vżywáyą/ A wßákoż yednák nie postánowiáyą ták Báłwochwalstw y fałßywych Boskich Służb/ yáko w vczynkách swiątobliwi Ludzie.

Z lewey strony wiecey sie nieprawego sstawa od swiątobliwych Ludzi z vczynkow/ niżli z práwei od fałßiwych leniwych Chrześciánow.

Z práwey strony yest niedbáłość á gnußność y leniwość/ A z lewey zás strony yest ßczyre Báłwochwálstwo/ yáko to w Krolu Aháśie widzimy/ tego PAN Bog náß karał rozmáitymi Plagámi á karaniem/ ták/ iż Ziemiá yego rychło spustoßona byłá. Ale coż to pomogło? Im wiecey on karan y dręczon był/ Tym wiecey Báłwochwálstwá zákłádał. Yákosmy też to y po sobie obaczyli pod Papiestwem. Yesli Morowe Powietrze przyßło/ Tedy ßukálismy pomocy á wspomożenia v S. Sebestianá/ ten Morowe Powietrze miał od nas oddalić/ y zákłádálismy á postánowiálismy Mße. Abowiem dolegliwość y vćisk tám był/ gdziebysmy rádzi byli Morowego Powietrza zbyli. Yesli ná nas przypádłá y przyßłá drogość y vbostwo/ Tedy byłá S. Anná/ y S. Erasmus náßymi Wspomożycielámi w doległościách y niebezpiecznościách/ ći mieli nam s tego pomoc y nas wybáwić y Bogátymi vczynić. Yesli przyßła Walká/ Tedy S. Gerzy był wzywan/ áby nam pomogł. Yeslismy byli w przygodzie á Niebezpiecznośći ná Wodzie y ná Morzu/ Tedy S. Christofor był náßym Bogiem. Tákći sie owßeki záwżdy dzieye/ Yáko rychło pocießenie Wiáry zámilczone bywa/ Tedy wnet potym bárzo okficie Báłwochwálstwo násláduye/ ktore yednák nam pomoc nie może.

A przetoż ták á nie ináczey sie dzieye/ yesli Wiárá bywa kazána/ Tedy sie Ludzie sstawáyą niedbáłymi y gnuśnymi/ nie chcą nic dobrego czynić áni żadnemu służyć y pomagáć/ A zás yesli Wiárá nie bywa kazána/ Tedy Sercá sstawáyą sie lękliwe y wątpliwe/ y rozpaczáyą sobie/ y postánowiáyą tym wiecey Báłwochwálstwá yedno zá drugim. Chociabysmy też czynili yákobysmy yedno chcieli/ Tedy to yednák nie chce nic pomoc. A wßákoż

wßákoż yednák mamy y muśimy o Wierze w Páná Christusá kázáć/ Niechay sie s nią zdárzy y powodzi yáko yedno chce. Wole ya dálеko lepiey słyßeć/ áby to o mnie było mowiono/ Zebych ya bárzo słodko á przyiemno kazał/ A iżeby moye Kazánie Ludziom w dobrych Vczynkách przeßkadzáło (Aczkolwiek tego moye Kazánie nie czyni) niżlibych ya Wiáry w P. Christusá kázáć nie miał/ y żadneyby tám pomocy y porády prze mdłe vćiśnione Sumnienia być nie miáło.

O Wierze w Christusá mamy kázáć/ niechay sie s nią zdárzy y powodzi yáko yedno chce.

Abowiem ya to widze y tego sie też doświádczam/ Gdy Człowiek niedbáłym y leniwym yest/ y stawi sie wiec z wiáry fałßywie/ y powieda/ mowiąc/ Iże sie spußcza ná Łáske y Miłosierdzie Boskie/ á iże mu to záiste pomoże/ chociaby też ku Grzechom przystawał/ y w onych był/ Ale skoro Sciągánie Napietkow á skonánie nań przyydzie/ Thedy sie tám wiec náyduye/ iże on yeßcze Łáski y Miłosierdzia Boskiego nigdy nie prawie był poyał áni wyrozumiał/ á iże też nieprawie wierzył/ ták iż z tákowym wiec dosyć pracey y trudnośći bywa/ żeby podźwigniony y pocießon mogł być/ Chocia on też osobliwego Báłwochwálstwá nie postánowiał. Ale gdy Kazánie Wiáry vćiśnione y záćmione bywa/ y Serce prawie do szczątku smutkiem vdręczone będzie/ Thedy tám áni Pomocy á Wspomożenia y porády niemáß. A ták chocia wiec niecokolwiek mowiß y powiedaß o Łásce/ Thedy tákowe Serce zás odpowieda/ Wiele ty mnie każeß o Łásce y Miłosierdziu Bożym/ Ale gdybys ty to miał czuć/ Co ya czuye/ Thedybys owßeki ináczey o tym mowił. Tákći thedy vstráßonym y lękliwym/ y bez pocießenia będącym Sercom sie sstawa/ y to ná nie przychodzi/ yákom też y ya sam niektore słyßał ták mowiące/ gdy byli pocießeni.

A przetoż radbych owßeki to widział áby Kazánie o Wierze w Christusá przedsie przepowiedáne á nie zápámiętáne było. Yestći to owßeki wdzieczne y przyiemne Kazánie/ gdzie ßczyre Wesele á Rádość/ Pocießenie y Miłosierdzie y Łaská Boská yest. Ale ya to mußę sam o sobie wyznáć/ iżem tego yeßcze nie dosyć poyął y ogárnął/ áni wyrozumiał. Temu tedy/ áby sie to ták sstało/ muśiemy dopuśćić/ iże niektorzy z nas/ ßczyra bezpieczność y wßeteczność s tego czynią/ Ale drudzy/ yáko to w Vczynkách swiątobliwi Ludzie sromocą y bluźnią nas dla tego/ mowiąc/ Zebysmy Ludzie leniwymi y gnuśnymi náßym Kazániem czynili/ Iże nie przychodzą ku doskonáłośći. Pan Christus muśiał też to sam słyßeć/ Zeby był Towárzyßem Celnikow y Grzeßnikow. A iżeby Sabbáth á Dzień swiety łamał/ etc. Y nam sie też lepiey iśćie nie sstánie.

YEst tedy to mocne Kazánie/ nie z gołą prostym Kazániem Historiyey o Wniebowstąpieniu Christusowym/ Ale Kazániem Wiáry/ o Mocy y Pożytku Wniebowstąpienia Christusowego/ nam ku pocießeniu y ku náßemu lepßemu. A wßákoż ták/ ábysmy s kazánia niedbáłymi á gnuśnymi y leniwymi sie nie stáli/ yáko cielesni Ludzie czynią/

Ale onego práwie vżywáli / nie ku przykryciu y pokrywce złośći y nieprá-
wośći / (yáko S. Piotr 1. Pet. 2. powieda) Abyśmy śie prożno á dá-
remnie nie chełpili y sławili / Mowiąc / Że wierzymy / á yednák nie wie-
rzymy.

I.

Historia Wniebowstąpienia Christusowego.

A przetoż my tego Swiętá mamy śie obudwu rzeczy náuczyć / Histo-
riey y Pożytku Wniebowstąpienia Christusowego. Historią opisuye S.
Lukasz yáśnie y znácznie / Yáko Pan Christus swoye Apostoły y Vczniе w
Gáliley zgromádził / y onym przykazał y polećił / yáko śie záchowáć mie-
li / y po tákowym Roskazániu był podnieśion y wźięt wzgorę / gdy oni ná
to pátrzáli / y Obłok go ogárnął y wźiął od Oczu ich / y wstąpił ná Nie-
biosá y vśiadł ná Práwicy Bożey / Táć yest krociuchna Historia. Tu śie
to ták być zda / yákoby śie to tylko dla Páná Christusá / á nie dla nas stá-
ło. Coż mi s tego / y coż mi to pomaga myślimy sobie / Iże on wstąpił ná
Niebiosá / y śiedźi ná Práwicy v Bogá Oycá. A ya yednák tu ná Ziemi
we wszelákim Smutku á Kłopocie y Nędzy yestem. Yprawdáć to yest /
yeśli tylko prosto przy sámey Historiyey zostawam / A nic więcey inszego
nie otrzymam s tego / Thedy mnie Historia sámá w sobie nic nie poma-
ga. Ale Prorok Dawid y Apostołowie nie dopuszczáyą áni chcą tego
mieć / ábyśmy tylko prosto przy Historiyey zostáć mieli / Ale náuczáyą y
prowádzą Moc y pożytek Historiyey / y oznáymuyą nam dla czego / y ku
czemu Pan Christus do Niebá wstąpił.

S. Páweł Ephe. 4.

S. Páweł czyni o tym piękną á známienite Kazánie / Eph. 4. Gdy to
Mowienie á ty Słowá s Psálmu przywodźi / mowiąc / Wstąpił ná wy-
sokośći / y wiodł poimáne Yęctwo / y dał Dáry Ludźiom. Ale iże
wstąpił / Coż to inszego yest? Yedno iże pierwey zstąpił ná naynisze
Miescá Ziemie. Ktory ná doł zstąpił. Ten yest ktory wstąpił ná
Niebiosá / Aby wszystko wypełnił.

Dawid.

Ale Dawid yest Mistrzem / od ktorego to S. Páweł wźiął. Ten daw-
no przed tym o swoyim Synie Pánie nászym Jesu Christusie proroko-
wał / niżli śie yeszcze był národźił / yáko miał zmartwychwstáć y do Nie-
bá wstąpić / y ták yego Wniebowstąpienie opisuye / iże oznaymia / yáko-
weby to Wniebowstąpienie było / y dla czegoby śie stáć miáło. Na-
przod dotyka Historiyey / A potym powieda / Dla czego y ku czemu on
miał wstąpić.

Historiyey dotyka / Gdy mowi / Wstąpiłeś ná Wysokośći / Tu the-
dy ná tym mieyscu mowi o Pánu Christusie / Ktory nowe y wieczne Kro-
lestwo przyiąć y pod śie podbić / y ono náprawić miał. A przetoż powieda /
Iż Pan Christus wstąpi ná Wysokośći / y swoye Nowe y wieczne Kro-
lestwo pod śie podbiye y ono náprawi. To przysłucha do tey Historiey /

Rozność Krolestwá Christusowego / y Swieckiego Krolestwá.

y yest też tego potrzebá / ábyśmy to wiedźieli. Abowiem tym Krolestwo
Christusowe znácznie y włáśnie rozdźielone y rożne yest od wszystkich Kro-
lestw ná tym Swiećie. Swieccy Krolowie nie wstępuią ná wysokość / kiedy

Krolestwo swoye chcą pod śie wźiąć á ośięgnąć y ono postánowić / Ale tu
ná Ziemi zostáyą. Krol Fráncuski / Turecki Cesarz / y inszy Krolowie nie
wstępuyą áni idą też przes obłoki / kiedy chcą Ziemie y Ludźie pod śie pod-
bić / y one ośięgnąć y pośieść / Ani też ná wysokośći pánuyą / nád Obłokámi
w Niebie / Ale zostáyą tu nisko ná Ziemi / y pánuyą też ná Ziemi w tym ziem-
skim Krolestwie. Ale yáko rychło z tego Swiátá idą á odchodzą / Tedy też
Krolestwo y Pánowánie ich / dokończenie ma. Ale moy Syn y Pan / mowi
Dawid / yest tákowym Krolem / ktory z Ziemie wstępuye ná Wysokośći ná
Niebiosá / y śiedźi ná Práwicy Boskiey / y pánuye ná Wysokośći. Drudzy
Krolowie swoy Stolec máyą y postánowiáyą po Zamkach / Mieściech / y
pánuyą nád Kráinámi y nád Ludźmi tu ná Ziemi. Ale ten Krol postáwia
y ma Stolec swoy ná Wysokośći ná Práwicy Máyestatu Boskiego w
Niebie / tám pánuye y rządźi wiecznie / Yáko też Psalm 45. powieda / Bo-
że / Stolec twoy zostánie záwżdy / y ná wieki.

Toć Prorok Dawid dawno przed tym w Duchu obaczył. Iże Pan
Christus tákowym Krolem być y swoye Krolestwo wzgorę nád Obłokámi
ná Wysokośći pośieść / y otrzymáć miał. A przetoż on ták o nim proroko-
wał / Iże on go żadnym ćielesnym świeckim Krolem ná Ziemi być nie czyni /
yáko Zydowie czynią / Też w prawdźie y Apostołowie przed Wniebowstą-
pieniem yego / tákież sobie mniemáli / y tegoż śie też nádźiewáli / yákoby też to
owszeki y Papież z swoyimi bárzo rad miał / Ktory śie wysławia / żeby był
Christusowym Namiestnikiem ná Ziemi / Ale Pan Christus nie potrzebu-
ye owszeki Papieżá / áby był Namiestnikiem yego. Gdyby on Namiestniki
ná Swiećie chćiał mieć / Tedyby Cesárzow / Krolow / Kśiążąt / Sędźiow /
y Kátow ku temu iśćie dosyć było / Ale on nic namniey y práwie do szczątku
Papieżá ku tey rzeczy nie potrzebuye. Poniewaz Krolestwo yego nie yest s
tego Swiátá / A dla tegoż nie potrzebuye żadnego Námiestniká. Onći zái-
ste rządźi y Pánuye w Niebie y ná Ziemi nád wszelkim Stworzeniem / Ale
on żadnym ziemskim Krolem nie iest / y żadnego ziemskiego Krolestwá nie ma.

A przetoż mamy to Krolestwo Christusowe od wszystkich inszych Kro-
lestw ná Ziemi dobrze rozeznáć y rożność miedzy nimi vczynić. Inszy Kro-
lowie są Krolmi ná Ziemi / Ale Pan Christus yest Krolem ná wysokośći /
to yest / On rządźi y Pánuye nie ziemskim obyczáyem á sposobem tu nisko
ná tym Swiećie / Ale yest Krolem w Niebie / gdźie sam Pan Bog Krolem
yest. A wszákoż yednák ták to masz rozumieć / Iże Oycowe Krolestwo / y
Synowe Krolestwo / nie dwoye Krolestwo yest / Ani też Oćiec y Syn dwie-
má Krolmi są. Ale yedno yest Krolestwo y yeden Krol / Okrom tego / iż O-
ćiec swemu Synowi Christusowi to Krolestwo polećił / Aby on rządźił / y w
nim pánował / áż do Sądnego dniá. Potym Syn Krolestwo Oycu
poda y będźie Bog wszystko we wszystkim / 1. Cor. 15.

Przed Pánem Bogiem wszystko yáśne y yáwne yest / Ale to przed ná-
mi yest záćmione y zákryte w Słowie Bożym / ktore my słyszymy / yemu
wierzymy / y wedle niego nádźieyę mamy. Ale gdy zmartwychwstániemy /

tedy tá zasłoná precz odyęta y oddalona od nas będzie / Tám wszystko yáwnie obaczymy / co nam tu w Słowie Bożym obiecáno y dárowano bywa / y cokolwiekesmy w Słowie Bożym słyszeli / y Wiárą ogárneli y otrzymáli y wyrozumieli. Tu my tego nie widzimy / áni mácamy / áni tego czuyemy / Ale to tylko słyszymy / yáko tu nam w słowie przedkłádano y offiárowano bywa / y Wiárą to przyimuyemy y otrzymawamy / Ale tám obaczymy / námácamy á wyrozumiemy y poczuyemy to. A to niechay będzie dosyć o tey Historiyey powiedziano / W ktorey okazano y oznaymiono yest / yákowym Pan Christus Krolem yest / y co zá Krolestwo ma.

II. Owoc á Pożytek Wniebowstąpienia Christusowego.

O Mocy y Pożytku Wniebowstąpienia Christusowego / każe Dawid bárzo nadobnie y známienicie / Yesli chcesz wiedzieć / powieda / Dla czego Pan Christus wstąpił? Powiemci / Dla tego y ku temu wstąpił ná Wysokości / Iże on poimał poimáne yectwo. Toć są krotkie Słowá / Ale tymi krotkimi Słowy ogárnął Niebo y Ziemię / y wszystko co w nich yest. Poimał yectwo. Toć yest hárde y pyszne mowienie. A dla tegoż wstąpił ná Wysokości / y siedzi wzgorę w Niebie / Iże Poimánie w Poimániu yął / y yectwá w yectwie poimał y zátłumił. Toć yest yego Krolestwo / Vrząd y Vczynek á Spráwá / ktorą on spráwił y vczynił ná wysokości / Iż yectwo w poimánie wrzucił. A áczkolwiek my tego nie widzimy / Thedy yednák słyszymy że o tym bywa kazano.

Co bywa názywano Yectwem.

Ale coż to yest powiedziano / Iże mowi / Poimałes poimáne Yectwo / Albo Yectwo w Yectwie poimałes? Po Niemiecku ták mowiemy. Pan Christus dla tego wstąpił ná Wysokości / y dla tego ná Práwicy v Bogá Oycá siedzi w Máyestacie yego / Aby poimáne wolnymi vczynił / ony wyzwolił / y wolne wypuścił. Abowiem to bywa rzeczono / Yectwo poimáć. Ale my musiemy Prorockie Mowienie záchowáć y ono otrzymáć / y onemu się przyzwyczáić. Nie mowić on / Wstąpiłes ná Wysokości / y Poimáne wolno wypuściłes. (Aczkolwiek ten zmysł yest tych Słow) Ale mowi / Trzymałes Yectwo w Poimániu / Smierć w Smierci / Grzech w Grzechu / Piekło w Piekle. Abowiem on mowi o tákowym Krolestwie / y o tákowym Yectwie / ktore nie yest Ziemskie / áni s tego Swiátá / Ale ktore ná Wysokości yest / przed Pánem Bogiem. Poimáne Yectwo / powieda / poimałes / To co Pan Bog yectwem názywa / w swym wiecznym Krolestwie / Toć yest Krolestwem Wiáry.

Y coż tedy to yest zá Yectwo / Poimánie / álbo Więzienie? Nie yestći to iście tákowe Yectwo / y Więzienie / Poimánie álbo Ciemnicá / ktorą Kát / Oprawcá y Mieyski Sługá ma. Bo o to Pánu Christusowi nic naymniey nie idzie / y też o to nic nie dba / Y nie dla tego też ná wysokości wstąpił / Ale mu idzie y stára się on o wieczne yectwo / przed Pánem Bogiem / Y dla tegoż wstąpił ná Wysokości / y siedzi ná Práwicy Máyestatu

statu Bożego / Aby wieczne Yectwo przed Pánem Bogiem poimał. A gdyby był ná Wysokości nie wstąpił / y poimánego Yectwá s sobą nie wiodł / Tedybysmy wiecznie musieli poimánymi być. Ale on ná Wysokości wstąpił / Y wielkie / wysokie / głębokie / y mocne Yectwo przed Pánem Bogiem poimał / Zwłaszczá / Grzech w Grzechu / Smierć w Smierci / Piekło w Piekle.

Co tedy przed Swiátem Yectwem yest / y Yectwem bywa názywano / to łatwie może być wyrozumiano / Gdy Mieyski Sługá kogo w Ciemnicę wrzuci / á Kát kogo zwiąże / y potym go wywiedzie / y ná Szubienicy go obiesi / álbo go zetnie. Ale yectwo przed Pánem Bogiem yest y bywa názywáne / Iż nas Grzech związał / Smierć / Piekło / y Diabeł nas poimał / A iże pod ich mocą yestesmy. O tákowym wielkim y ciężkim Yectwie powieda tu Dawid / mowiąc / Krol ná wysokości / Pan Christus / obchodził się z Yectwem / poimał Grzech / zámordował Smierć / Piekło zburzył. Grzech / Smierć / Diabeł y Piekło w poimániu nas mieli / Ale Pan Christus zásię ye poimał. Walczył przeciwko tym / y yął ty ktorzy nas byli poimáli. A toć yest Krolestwo y Vrząd yego ná Wysokości / Iż on moye Yectwo poimał / Moyego Kátá w Ciemnicę wrzucił / Moye Grzechy obwinił / Moyę Smierć zámordował y zábił / y moye Piekło potępił.

O tym Prorocy bárzo wdzięcznie mowili. Sąć owszeki to obce á nieznáyome mowienia / dziwne słowá / y niezwyczáyna mowá. A przetoż też dla tego wdzięcznieysza y przyiemnieysza yest / Iż ták obcym y niezwyczáynym obyczáyem brzmi. Abowiem powiedz mi / Gdy ty ták Grzech obaczysz / Iż yuż yęty yest / Coż tedy on przemoże? Ale kiedy Grzech niepoimánym y wolnym yest / Thedy też Moc swoyę okázuye / y przynosi á przydawa Ludziom w Sercá ich Smutek y Lękánie / Iże sobie wiec wątpią y rozpaczáyą / Ták iż też w vciskách y doległościach swoyich wzywáyą S. Sebástianá / S. Anny / y czynią á postánowiáyą yedno Bałwochwálstwo zá drugim krom wszelkiey wiáry / Abowiem Serce ktore Grzechy czuye / vcieka przed Pánem Bogiem / y mowi / Rozgniewałem y obráziłem Pánà Bogá / Ach pomoż mi miła Pánno Mária / etc. A ták vciekáyą Ludzie przed Pánem Christusem / ktory yectwo yęte wziął y wiodł / Y máyą vcieczkę do Człowieká / ktory yednak pomoc nie może. A w tym yest owszeki wolny / yáwny á szczyry y żywy Grzech / ktory nie yest poimány / Y owszem yest Pánem moim ktory mię poima / A nie tylko mię vstrásza y zásmuca / Ale mię też pobudza y przymusza z yednego Bałwochwálstwá do drugiego.

Wolny y żywy Grzech.

Tákież też gdy yą swowolnym y rospustnym yestem / Tedy też Grzech yest Pánem moyim y w poimániu mię trzyma / Iż yego owszeki wolą czynię. Abowiem to bywa rzeczono / Grzech sobie zá Páná mieć / Gdy czynimy / co on mieć chce / Gdy morduyemy / wydzieramy / krádniemy / palimy / cudzołożymy / Albo gdy się Grzechom zwieść y przymuszáć dopuszczamy / ku wiel-

 kiemu

kiemu występu przećiwko pierwszey Tablicy Przykazánia Bożego. To czyni á spráwuye Grzech po wszystkim Swiecie / iż Ludzie poima y Pánem sie ich sstawa / ony pobudza y przymusza áby źle czynili / y rozpaczáli. A tám sie tedy stawamy poimánymi z obudwu stron s práwey y z lewey strony / Iże sie álbo bezpiecznymi sstawamy / álbo do szczątku rozpaczamy. A toć yest Yectwem ná wysokośći / Iż nas Grzech w poimániu ma przed Pánem Bogiem / y náßym Pánem yest / A my yego poimánymi.

Christus poimał Grzech.

A dla tegoż tedy Pan Christus ná wysokośći wstąpił / Y Yectwo / to yest Grzech / poimał / Yákoby chciał rzec / Wstępuye ná wysokośći / y sádze sie ná práwicy Bożey / Tám yest Krolestwo moye / Vrząd y vczynek á spráwá moyá / Iż poimam yectwo / ktore moye Chrześćiány y wierzące w poimániu miáło. Grzechu ty yesteś częśćią tego Yectwá. Ale yákoś ty moyim Chrześćiánom czynił / Ták ya też tobie záśie vczynię / Ktorzy muśieli twoyimi Sługámi y poimánymi być / Y muśieli álbo yáwnie grzeszyć przećiwko Pánu Bogu / przes bezpieczność / álbo przes smutek w rospaczy być / Ku temuś ye / ty Grzechu / przypędził y przywiodł / A przetoż też chodź sám / y day sie záś yąć / y bądź Sługą moyim. Tyś insze poimał / A oni muśieli twoyimi Poimánymi być / Ya też ćiebie záś poimam / A ty masz moyim Poimánym być / Ty nie tylko Służebnikiem moyim masz być / Yáko oni twoyimi Służebnikámi byli / Ale też masz być / yákoby Złodziey / ktorego teras zgubić máyą.

Ale tákową Moc y Możność / Ktorą Pan Christus ma nád Grzechem / dáruye tym / ktorzy w niego wierzą / Iże też oni yuż Pánmi máyą być nád Grzechem / Gdzie przed tym Służebnikámi Grzechowi byli. Abowiem Grzech nie będzie ich mogł / yáko przed tym przymuszáć y przypędzáć / áby nieprawie czynili náprzećiwko Pánu Bogu / álbo żeby rospaczáli. Abowiem Christus ná Wysokośći wstąpił / stoi przy nich y pomaga im / náprzećiw Grzechowi / Gdy w niego wierzą y onego wzywáyą.

Rom. 6.

Tákci mowi S. Páweł Rom. 6. Grzech nie będzie mogł pánowáć nád wámi / Ponieważ wy nie pod Zakonem yesteśćie / Ale pod Łáską. Yákoby chciał rzec / Poczuyećie y obaczyćie owszeki Grzech y złe żądze á pożądánia w sobie / Ale ono nie będzie mogło pánowáć nád wámi. Abowiem Pánowánie yego od niego yuż odyęte / A wam pod Nogi podłożone yest / Iże wy Pánmi nád Grzechem yesteśćie / A on wászym Służebnikiem być muśi. Rowno yákoby ktory Morderz / Aczkolwiek yeszcze żywie / A wszákoż gdy yuż yęty y poimány bywa / więcey yuż szkodźić nie może / Abowiem go Kat zwiazał Łáńcuchem / Muśić yuż tám záiste Mordowánia y zábiyánia poniecháć. A yáko Złodziey ktorego Kat w powrozie ma / więcey yuż kráść nie może / áliżby mu więc Kat Ręce swowolnie y vpornie chciał odwiązáć / Ale poki on w powrozie yest / tedy nie może yuż nic vczynić / Gniewáć y kląć á złorzeczyć záyiste on może / Ale on yest v Kátá w Powrozie / A yego gniewánie á złorzeczenie y przeklinánie prożne yuż yest. Tákież sie też to dzieye y z Grzechem / ten yeszcze też nie práwie vmárł / áni do

áni do szczątku yest pogrzebion / ále go yednák Pan Christus powrozámi y łáńcuchámi zwiazał / Iże Wierzącym nie może więcey szkody vczynić / Ani ich więcey przypędzáć y przymuszáć ku nieposłuszeństwu náprzećiwko Pánu Bogu / áni też ich strászyć. A áczkolwiek on to owszeki czyni / Tedy yednák Wierzący ták wiele pomocy á wspomożenia y poćieszenia máyą / iże sie przed Grzechem dobrze ostáć mogą.

To yectwo Grzechu zostawa áż do sądnego dniá / Iż Grzech / Aczkolwiek yeszcze nie práwie áni do szczątku vmárł / Wszákoż yednák nie może pánowáć nád wierzącymi / ktorzy pod Christusem są. Ale Sądnego dniá będzie też Grzechowi Głowá śćięta y strácona / iże práwie do szczątku vmárłym będzie. A w tym Grzech yest związány y poimány / Yákoby Złodziey ná powrozie Kátowskim. Rowno yáko on nam vczynił / Ták też mu záśie vczynił Pán Christus / Yáko on nas poimał / przypędzał á przymuszał y dręczył / y przed Sądem Boskim oskárżał / Ták go też záś Pan Christus yął / iże on Mocy swey náprzećiwko nam więcey okázowáć yuż nie może / yesli tylko pod tym Krolem y Pánem Christusem zostániemy.

Ten może być Krolem rzeczon y názwan / ten wstąpił ná Wysokośći / y vśiadł nád Obłokámi ná Práwicy Máyestatu w Niebie / y poimáne yectwo poimał. Nie obchodźiłci sie on z Dźiećinską grą y z sprosnymi rzeczámi ná Ziemi / Ale ma wiecznego Nieprzyiaćielá / y wielkie á wysokie poimáne Yectwo poimał. Grzech y Diablá / ktory wszystek Swiát poimał / on záśie yął y poimał / Iż / Aczkolwiek yusz Grzech y Diabeł náprzećiwko mnie są / y mnie dręczyć chcą / A wszákoż yednák / gdy ya przy Pánu Christuśie stoyę / y onego sie trzymam / nie máyą mi nic zászkodźić.

Kazánie o Wniebowstąpieniu nie dozwala grzeszyć.

Toć owszeki nie bywa rzeczono Kazániem / áby Ludzie leniwymi á niedbáłymi byli / y nic dobrego nie czynili / yáko Papieżnicy nas háńbią y bluźnią / Mowiąc / żebyśmy byli bárzo wdzięcznymi á łágodnymi Káznodzieymi / Ale gdyby byli w tym Yectwie tkwieli / tedyby dáleko ináczey o tym mowili. Ale gdy więc niekiedy z lewey strony w vćisk y w strách á vdręczenie przyydą / tedy to owszeki dobrze pobaczą y poczuyą. A przetoż to Kazánie nie yest dla Ciáłá y Krwie / áby yemu było dopuszczono wolno czynić / coby sie yemu podobáło / Ale P. Christusowe Wniebowstąpienie y Krolestwo ku temu przysłucha / áby Grzech był yęt y poiman / áby nas wieczna Smierć w swoie zwiąski nie przywiodłá / y w nich nas nie záchowáłá áni otrzymáłá.

Ale yesli Grzech ma być poimány / Tedy ya musze / ktory w Christusá wierzę / ták żyć / Aby mie nie przezwyciężyłá nienawiść y zazdrość náprzećiwko Bliźniemu / y insze Grzechy / Ale ábych ya náprzećiw grzechowi walczył / mowiąc / Szłyszy ty Grzechu / Ty mnie chcesz pobudźić / ábych sie gniewał / drugiemu zayźrzał / cudzołożył / kradł / niewiernym był / etc. Nie iśćie / nie ták to ma być. Item gdy mie grzech z lewey strony vćiska / y chce mie strászić / ábych mowił / Nie ták to yest / Abowiem ty Grzechu yesteś moyim Służebnikiem / Ya yestem twoyim Pánem / Izaliś nigdy nie słyszał tey Piosnki

o moyim Pánu Jesu Christusie / ktorą Dawid spiewał / Wstąpiłes ná
Wysokosći etc. Aż do tąd byłeś moyim Kátem y Diabłem / y poimałes
mie. Ale gdy ya yuż w Christusá wierze / Niemasz wiecey moyim Kátem
być / Nie chce iście ábys mie oskarżał. Abowiem ty yestes moyego Páná
y Krolá Poimánym / Ten cie w to Wiezienie włożył / y wrzucił cie pod
Nogi moye.

Kazánie wiáry nie czyni leniwe Chrześćiány.

A przetoż to mamy práwie wyrozumieć. Pan Christus swoyim
Wniebowstąpieniem y Kazániem o Wierze / nie chce áby leniwi y nie-
dbáli Chrześciáni byli vczynieni / ktorzyby ták chcieli mowić / Teras yuż be-
dziemy żyć / yáko sie nam podoba / Nic dobrego nie bedziemy czynić / Grzesz-
nikámi zostániemy / y Grzechow bedziemy náśládowáć / yáko Służebnicy y
Poimáni. Ktorzy ták mowią / ci Kazánia o Wierze nie práwie yeszcze wy-
rozumieli. Pan Christus y łáská nie ku temu iście bywa kazána / Żeby
kto w Grzechách zostáć chciał / Ale Chrześciáńska Nauká ták mowi. Ye-
ctwo á Poimánie ma ciebie wolnym wypuśćić / Nie iżebyś yuż mogł czy-
nić / co sie tobie podoba / Ale ábyś yuż wiecey nie grzeszył. A przetoż / gdy
ciebie Grzech przenáśláduye y przenágába z práwey strony / Zazdroś-
cią / Nienawiścią / Łákomstwem / etc. Albo z lewey strony mdłością Wiá-
ry / Smutkiem álbo Rozpaczániem / Tedy ták masz rzec / Szłysz ty poimá-
ny Łotrze / Nie chce ya tego vczynić. Albo / izali tego nie wiesz / Jże ty v mego
Páná Christusá w Łáncuchách poimánym leżysz / Tenći mnie wybá-
wił / y wolnym vczynił / ábych ya ciebie nie náśládował / yáko ty mnie
przedkłádasz y ku wyrozumieniu mi dawasz / chociaby było z práwey álbo
z lewey strony.

Yáko Christus nász Grzech poimał.

Tákći Chrześciáńska Nauká nie dopuszcza / Żebyś ty w Christusá
wierzyć / á yednák w Grzechách przemieszkiwáć y trwáć chciał. Abowiem
gdybyś ty práwie w Christusá wierzył / Tedy też tu ták Text powieda / A-
byś też wierzył / iże on ná Wysokośći wstąpił / y yectwo (to yest / Grzechy
twoye) poimał. Ale yákoż on Grzechy twoye poimał? Ták ye poimał / Jże
cie z lewey strony wiecey strászyć áni ná cie skárżyć y żáłowáć przed Pá-
nem Bogiem nie máyą. A chociaby też owszeki ná cie skárżyć y żáłowáć
chciáły / Abyś ty yednák ná to nic nie dbał / á iżebyś rzekł. Grzechu / ya ná

I. z Lewey strony.

twoye żáłowánie á skárge owszeki nic nie dbam / Ya w tego wierze / ktory
wzgore ná Práwicy Boskiey siedzi / y ciebie poimał. A przetoż ya wiecey
o żadnym Grzechu nic nie wiem / tylko o yednym poimánym Grzechu /
ktory przed Pánem Bogiem yuż osadzony y potepiony yest / A ná skoń-
czeniu Swiátá ma być sćięty á zgłádzony. Radbyś mie chciał przy-
wieść w Smutek / w Rospácz / w Hárdość / á iżebych wiele o sobie trzymał /
y w Bálwochwálstwo. Ale ty żadnego Práwá ku mnie nie masz / yuż ye-
stes poimány / twoye okrucieństwo yuż sie dokończyło / y twoye Pánowá-
nie yuż koniec wzięło.

II. z práwey strony.

Tymżeć thež sposobem on twoy Grzech ták poimał / Jże on ciebie s
práwey strony wiecey ku temu przywodzić áni pobudzáć nie ma / A áczkol-
wiek on

wiek on ciebie ku temu przywodzi / á pobudza / y wabi / ábyś go nie náślá-
dował / áni ku niemu przystawał / Ale mowił / Grzechu / Bárzo mi owszeki
słodko spiewasz y ku temu wabisz y przywodzisz / y chcesz ábych ya źle y nie-
práwie czynił / Hárdym á nádetym y pysznym był / w nienawiśći y zaz-
drośći / y w Łákomstwie w Papiestwie y zbytnym zgromádzeniu máye-
tnośći zostawał / Ale ya ciebie nie chce náśladowáć / Ale to wszystko Nogá-
mi podepce / á miásto tego ćichym y pokornym / cierpliwym / y wdzięcznym
á przyiáznym / dobrotliwym y szczodrobliwym bede / etc.

Toć Pan Christus przes swoye Wniebostąpienie z wysokośći tu ná
Ziemi ma w nas spráwić / á my tákowy Vczynek yego w nas obaczyć y
náydowáć mamy / Aby Wniebowstąpienie Christusowe y Wiárá nie tyl-
ko Yęzykiem á Vsty od nas wymowiona byłá / Ale áby też we mnie / y w
tobie / y w káżdym Człowieku sie poruszáłá y okázowáłá / w Vczynku y w
spráwie / Ták iż gdy mie Grzech chce strászyć / Abych był pocieszonym y nie
lekał sie / mowiąc / Grzechu / ty przysłuchasz ná Szubienice / Dayże mi po-
koy y nie przenágábay mie. Tákież też / Gdy mie chce pobudzić / ábych źle
czynił / ábych go nie náśládował / y rzekł / Grzechu / Bárzo mie záiste łá-
godnie wabisz / Ale ya tego nie chce vczynić / co ty ode mnie mieć chcesz / Ale
bede sie w posłuszeństwie Boskim chował y onego sie trzymał. A ták ya
tedy zostáne ná práwey Drodze / y tráfie ná srzednią droge / Nie stáne sie
niedbáłym y leniwym / Yáko ći s práwey strony / ktorzy Grzechom nád
sobą pánowáć dopuszczáyą / Ani sie też sstáne wątpliwym / yáko oni z le-
wey strony / ktorzy rospaczáyą.

Nauká o wierze nie zákázuye dobrych Vczynkow.

Toć owszeki nie bywa rzeczono / żeby dobre Vczynki były zákázowáne /
Yáko Przykrytcy Nauke o Wierze bluźnią y háńbią. Abowiem yesli-
bych sie miał Grzechow wystrzegáć y onych sie wárowáć / Y owszem Pá-
nem być nád Grzechem / Tedy musze Dobre vczynki czynić. Abowiem kto
sie nie ma gniewáć / w nienawiśći być / y drugiemu nie zayrzeć / Ten ow-
szeki muśi cierpliwym / pokornym / przyiáznym y dobrotliwym być. Kto-
ry nie ma rospáczáć / ten muśi iście śmiáłym y wesołym być. Ták iż ża-
den z Nauki o Wierze niedbáłym y leniwym sie nie stawa / Gdy to kto prá-
wie wyrozumiewa. A przetoż tylko ná tym zależy / áby to było dobrze y
práwie wyrozumiano.

Rom. 6.

Ale yáko te Nauke o Łásce y Wierze práwie rozumieć mamy / náu-
cza S. Páwel / Rom. 6. gdy mowi / Coż thedy / Jzali bedziem grze-
szyć / Jże nie yesteśmy pod Zakonem / Ale pod Łáską? Boże vchoway.
Jzali nie wiecie / iż komu sie ofiáruyecie / być Sługámi ku posłuszeń-
stwu / Tego yesteście Sługámi / komuście posłuszni? Bądź Grze-
chowi ku Smierći / Albo Posłuszeństwu ku Spráwiedliwośći.
Yákoby chciał rzec / Toć sie ma nadobnie á známienicie rymowáć y
zgádzáć / Abyśmy potym wiecey nie grzeszyli / Gdy pod Łáską yesteśmy.
My od Grzechu wybáwieni yesteśmy / Y owszem my Grzechowi vmár-
lismy / A Grzech też nam vmárł. A my teras żywiemy Pánu Bogu w Jesu
Christusie

Christusie Pánie náßym. A przetoż nie mamy yuż wiecey Grzechowi służyc. Tocby nie cudna y nie známienita rzecz byłá/ żebych ya chciał grzech sobie zá Páná otrzymáć/ A yednákby mie Pan Christus od Grzechow miał wybáwić y wyzwolić. Pan Christus chce/ áby Grzech moyim Służebnikiem był/ y mnie służył. A przetoż to nie yest ten zmysł y wyrozumienie tego/ żeby Grzech moyim Pánem byc miał.

Ale to owßeki stáremu Adámowi á skáżonemu przyrodzeniu náßemu z ciesßkościa przychodzi/ Iżebych ya przes Christusá/ y przes Wiáre w niego/ Grzech pod sie podbic y przywieść miał/ áby moyim Służebnikiem był. A przetoż Kazánie o Łásce y o Wierze yest słodka/ przyiemna á łágodna Nauka/ zásmuconym y lekliwym sumnieniom/ Ale nie stáremu łotrowi/ Ciału náßemu/ ktorego boli/ y onemu to przykro y ciesßko yest/ Iże sie gniewáć/ w nienawiści mieszkáć/ zayrzeć/ łákomie zbieráć/ áni w Grzechách dáley postepowáć nie ma. Wiárá dostepuye mocy y możności náprzeciwko Grzechowi/ przes Christusá dárowáney. Gdy tedy w Christusá wierzyß/ Tedy Grzech twoy twoim Służebnikiem y poimánym byc musi. Yeśli cie przenagaba y kusi z lewey strony/ obciażeniem vmysłu/ y smutkiem á wielka żáłościa/ Tedy sumnienie twoye ma byc pocießone á śmiáłe y nie rozpaczáyace/ Y ma wyciać grzechowi knypke pod nos/ y nań nic nie dbać. Yeśli cie też zás s práwey strony ogárnie y obciaży bezpiecznościa/ Tedy wiára twoyá ma mowić/ Szłyß ty Grzechu/ Ty yesteś mego Páná Jesu Christusá poimánym/ w ktorego ya wierze/ A przetoż ya ciebie nie chce słucháć áni cie násládowáć.

Walczenie Wiáry przeciwko Grzechowi.

Ale stáry Adam á skáżone Przyrodzenie náße tego chce po nas/ áby Grzech wolnym był. Gdy tedy ty Wiáre twoye opuściß/ y oney dopuściß vpáść/ y ciáłá twego násláduyeß/ Vczyniß co Grzech mieć chce/ yesteś smutnym/ obciażonego vmysłu/ watpiß y rozpaczaß sobie/ álbo yesteś bezpiecznym/ y postepuyeß á przemießkawaß w nienawiści/ w zazdrosci/ łákomstwie/ w niepowściagliwości/ etc. Tedy ty nic inßego nie czyniß yedno iże ty Grzech/ ktory był Pan Christus poimał/ zásie wolnym czyniß y wypuszczaß/ y od Páná Christusá/ ktory ciebie przes moc y siłe swego Wniebowstapienia/ y przes Wiáre/ wolnym był vczynił/ odłaczaß sie/ y sam sie w poimánie á yectwo podáyeß/ y w powros á zwiaske twego Nieprzyiacielá/ Zwłaßczá w poimánie Grzechu/ wdáyeß. Ale gdy sie ty w Wierze Grzechowi mocno przeciwiß y przeciwko onemu sie stáwiß/ Tedy on nic ná tobie nie wygra y nie zyßcze/ Nie bedzie cie mogł stráßyć/ áni poimáć. Abowiem yi Pan Christus przes swoye wesołe Wniebowstapienie poimał y zwiazał wiecznymi zwiaskámi/ iże on tobie ßkodzić nie może/ Ták długo poki przy nim zostaniesz.

Tenci yest yeden Nieprzyiaciel/ ktory przysłucha do Yectwá á Zwiaski/ ktora Pan Christus przes swoye Wstapienie ná wysokości poimawßy powiodł y poprowádził/ Zwłaßczá Grzech/ ktory sercá náße álbo lekániem á stráßeniem/ ku rospáczy przywieść á przypedzić/ álbo wdziecznościa á łágodnoś-

ciá ku bezpieczności przywabić chce. Abowiem tenći yest zwyczay á sposob Grzechu/ iże naprzod wdziecznościa á łágodnościa ku sobie wabi/ A potym ku Rospáczy przywodzi y przypedza. Prowádzi Ksiegi á Zakon/ y Miecz/ obchodzi sie ze łza y Morderstwem/ yáko też y yego Pan Diabeł tákież czyni. Naprzod słodko á przyiemnie y łágodnie cie przywabia/ A potym ci Ksiegi y Regiſter winy á przestepku otwarza/ y tobie przedkłáda/ coś ty vczynił/ áby cie w Rospácz/ y ku wieczney Smierci przywiodł/ Tegoć Nieprzyiacielá Pan Christus poimawßy powiodł/ yákosmy słyßeli.

Obyczay á sposob grzechu.

A to niechay bedzie ná ten czás dosyć powiedziano/ o Páná Christusowym Wniebowstapieniu y Krolestwie yego/ y yáko to ma byc práwie wyrozumiano. Skad sie yásnie y yáwnie okázuye/ iże my nie każemy o niedbáłości y leniwości á gnußności/ yáko Pelágianowie S. Augustinowi wine dawáli/ y dzisieyßego dnia tákież też Papieżnicy nas hánbia y sromoca/ Mowiac/ Żebysmy zákázowáli dobrych Vczynkow. Mniemáya/ żeby to był Chrześciáński żywot do Klaßtorá bieżeć/ Mnichowską Kápice przyoblec/ smutno pátrzyć/ etc. Ale o mocy y sile Wiáry/ yáko oná walczy y woyuye náprzeciwko Grzechowi/ nic o tym nie wiedza. A przetoż mamy sie náuczyć/ ábysmy Kazánie o Wierze práwie wyrozumieli/ Abysmy Wiáre vczynkiem y skutkiem okázowáli/ Y Pánmi zostáli nád Grzechem/ Ktory nas przed tym w swym Poimániu á Yectwie trzymał y chował/ Ale teras przes Christusá yuß poiman yest. A áczkolwiek nas yeßcze Grzech czásem yima/ Tedy sie my yednák tego Krolá Páná náßego Jesu Christusá trzymaymy/ Ktory to poimáne Yectwo poimał/ y ono poprowádził/ Y swoye Zwyciestwo nam dárował. Temußto wiecznemu Krolowi wespołek z Oycem/ y z Duchem swietym/ niechay bedzie chwałá y dziekow czynienie od nas vczyniona/ ná wiek wiekow/ Amen.

Wtore kazánie w dzień Wniebowstapienia Christusowego/ Euangelium v S. Márká w ostátnim Rozdzieleniu.

W Otym/ gdy oni yedennaście (Vczniow) zá stołem siedzieli/ vkazał sie/ y wyrzucał im ná Oczy niedowiárstwo ich/ y zátwárdziáłość Sercá/ Iże tym ktorzy go widzieli * zmartwych wstáłego/ nie wierzyli. Y rzekł im/ Idźcie po wßystkim Swiecie/ á kaźcie

* Albo ß zmartwych wstał.

kazcie Ewángelią wſzemu Stworzeniu / Ktoby vwierzył á ochrzczon był / zbáwion będzie / ále ktoby nie vwierzył / potępion będzie.

A Známioná tych ktorzyby vwierzyli / ty będą náśládowáć / przes Jmię moye Diabelſtwá będą wyrzucáć. Nowemi yęzyki będą mowić. Węże będą *bráć. A yeſliby co śmiertelnego pili nie będzie im nic ſzkodziło. Ná Niemocne będą Ręce kłáść / á będą ſie dobrze mieć.

* Albo vygániáć.



A ták Pan (Jeſus) gdy to do nich ² mowił / wzięt ieſt do Niebá / y vśiadł ná Práwicy Bożey. A oni wyſzedſzy kazáli wſzędy / A Pan im dopomagał / y Mowę potwierdzał / przes Známioná ktore náſládowáły.

² Albo wymowił.

Anno 1555. die Aſcenſionis à prandio publicè in templo paro[chiae].

WSzowna częśc w tey Ewángeliey / yeſt roſkazánie y polecenie / ktore PAN Chriſtus Vczniom ſwoyim dał / Gdy mowił / Jdźcie po wſziſtkim Swiecie / y kazcie Ewángelią wſzemu Stworzeniu. Yeſtći to owſzeki oſobliwe / możne y mocne á gwałtowne Przykazá-

Przykazánie / Jż Pan Chriſtus Vcznie ſwe posłał / Nie do yednego Miáſtá álbo do Wśi / Nie tylko do Zydowſkiey Ziemie / do Ludu Jſráelſkiego / Nie tylko do Jeruſálem do Káptanow y Leuitow / Nie do Kroleſtwá y Kśięſtwá Pogáńſkiego / Ale po wſzyſtkim Swiecie / do wſzyſtkich Krolow / Kśiążąt / Pánow / y do wſzyſtkich Ludzi / ktorzy pod Niebem mieſzkáyą / Chociaby byli Zydowie álbo Pogáni / Sláchtá álbo Nieſláchtá / Mąż álbo Niewiáſtá / Młody álbo Stáry. Toć bywa rzeczono Vſtá bárzo otworzyć / A nie w kącie / Ale śmiele yáwnie kázáć / Ták / áby przed wſzelákim Stworzeniem / Słońcem / Kięzycem / etc. zábrzmiáło y kazáne było / A izeby wſzyscy Ludzie / y wſzyſtko co w Ludzkim Narodzie á Pokoleniu Stworzeniem bywa rzeczono / álbo zrządzono á poſtánowiono yeſt (yáko S. Piotr tákowe poſtánowienie Ludzkim Stworzeniem názywa 1. Pet. 2.) ſłyſzeć mogło / áby ſie żaden wymowić nie mogł / áni śmiał rzec / Zeby tego nieſłyſzał.

To Przykazánie yeſt ták wielkie y mocne / Jże żadne więtſze áni mocnieyſze Polecenie álbo Przykazánie nigdy ná Swiát nie wyſzło. Abowiem yednego káżdego Krolá / Kśiążęciá y Páná Przykazánie nie wychodzi dáley / tylko nád yego Kroleſtwem / Ceſárſtwem / Kśięſtwem / nád Ziemią y Ludźmi / Rownie yáko też yednego káżdego Oycá czeládnego Polecenie y Przykazánie nie dáley ſie ściąga áni wychodzi / tylko nád yego Domową Czeládzią. Ale tego Krolá Przykazánie ściąga ſie y pánuye nád wſzyſtkimi Krolmi / Ceſárzmi / Kśiążęty / nád Ziemią y Ludźmi / nád Wielkimi y Máłymi / Bogátymi y Vbogimi / Náuczonymi y Nienáuczonymi. Abowiem on to wſzyſtko w yedne Gromádę ogárnia / mowiąc / Jdźcie po wſzyſtkim Swiecie y kazcie Ewángelią wſzyſtkiemu Stworzeniu.

Chriſtuſowe Polecenie y Przykazánie wſzyſtek Swiát w ſobie zámyka.

Krotko mowiąc / Tá Ewángelia ma być wſzędzie po wſzyſtkim Swiecie kazáná. Abowiem áczkolwiek Apoſtołowie sámi Oſobámi ſwemi nie po wſzyſtkim Swiecie chodzili / Ani wſziſtkich kątow á kráin Ziemie oglądáli / A wſzákoż yednák ich Kazánie po wſziſtkim Swiecie ſie rozſzerzyło / Yáko 19. Pſalm powieda / Niemáſz żadnego Yęzyká áni Mowy / Gdzieby nie był ich Głos słyſzan. Po wſzyſtkich Ziemiách wyſzedł Głos ich / á słowá ich ná koniec Swiátá. Apoſtolſkie Słowá y Kazánie według polecenia y przykazánia Chriſtuſowego po wſzyſtkim Swiecie rozſławiło ſie / Aczkolwiek ich Perſony y Nogi nie po wſzyſtkim Swiecie chodziły. Náſzy Oycowie y przodkowie toż Słowo (Aczkolwiek yednego czáſu yáśniey kazáne było / niżli drugiego) ſłuchali przed námi pirwey niżliſmy ſie my národzili / Y my go też záś teras po nich ſłuchami. To ſłowo Boże przedſie vſtáwicznie przes inſze á inſze Perſony bywa kazáne / Apoſtołowie ye poczęli kázáć po wſzyſtkim Swiecie / A potomkowie Apoſtolſcy onoż przedſie kazą / y kázáć będą / áż do Sądnego Dniá.

Ewángelia o Chriſtuſie ma być po wſziſtkim Swiecie kazána.

To Przykazánie mamy ná dobrey báczności mieć. Abowiem tym ſam Pan Chriſtus rozeznawa y odłącza kazánie Ewángeliey od wſzyſtkich inſzych nauk ná tym Swiecie. Abowiem gdy rozkázuye / áby Apoſtołowie po

Rożność Ewángeliey y inſzych rzeczy

wßystkim Swiecie ßli/y Ewángelia wßelkiemu stworzeniu kazáli/Tedy to násláduye/iż wßystek Swiát ze wßystka swoya madroscia/kunßtem y náuka nic nie wie ani rozumie o Ewángeliey Páná Christusowey. Abowiem gdyby to on z swey własney Głowy álbo rozumu wiedział álbo rozumiał/ tedyby nie potrzebował Apostolskiego posłánia y kazánia. Gdyby to Grekowie byli wiedzieli/ Tedyby im nie potrzebá było/ żeby S. Páwel do nich przyść/ y posłußeństwá Wiáry miedzy nimi postánowić miał. A przetoż tym przykazániem wßyscy Náuczeni tego Swiátá/Philosophowie/ Juristowie/Theologowie/ze wßystkim tym/co wiedzą álbo vmieyą/ rozumieyą y ná Swiecie náuczáyą/do Szkoły prowádzeni/A tym vbogim Zebrakom y nienáuczonym Rybitfom/Apostołom máyą być poddáni/yáko to Posłom od P. Christusá posłánym/ Ktorzy wßystkiego Swiátá Mistrzámi być máyą/y ktorych wßystek Swiát słucháć y od nich sie vczyć/Albo ze wßystkim swoim Kunßtem á Nauka y Madroscia potepiony być ma.

Ewángelia o Christusie wßystkiemu Swiátu yest táyemna.

Swiát wie y rozumie/yáko ma budowáć/Gospodárstwo trzymáć/yeść/ pić/żywić sie/Ziemie y Ludzie rządzić y nád nimi pánowáć/etc. Ale o Krolestwie Christusowym/ yákoby sie zbáwionym stáć miał/ Tedy o tym nic nie wie/Ale/ tu sie to ták ma/ y ták to ma być rozumiano/ że przes Ewángelia y Kazánie o Christu Jesusie/ Táyemnicá yest obyáwioná/ ktora od tego Swiátá áż do tad byłá zámilczána/ Rom. 16. A my mowimy Madrość Bożą/ w táyemnicy ktora yest skryta y ktora był Bog postánowił przed wieki ku [...]wie náßey/ ktora żadney Zwierzchności tego Swiátá nie poznáłá/ 1. Cor. 2. A táyemnicá ktora byłá skryta od wieku w Bogu/ Eph. 3.

Rom. 16.

1. Cor. 2.

Eph. 3.

A przetoż Christus tym Przykazániem kazánie swoiey S. Ewángeliey od wßelkiego inßego Kazánia y nauk ktore ná Ziemi są oddziela y rozność miedzy nimi czyni/ Ták iże też z tego áni Zydow z Zakonem Moyżeßowym/Ani Philosophow z swoyą Madroscia wyiąć y wyłomić nie może Jozcie mowi Pan Christus y powiedaycie wßystkim Ludziom/ Zydom y Pogánom/Grekom y Niegrekom/ Náuczonym y Nienáuczonym/ Czego przed tym oni nie wiedzieli/A wßákoż yednák muszą sie náuczyć/yesli wiec zbáwionymi być chcą. A przetoż mamy Chrześciáńskie Kazánie álbo Ewángelia/ ktora w Christusowym Krolestwie bywa kazána od inßych wßystkich Nauk y Kazánia oddzielić y rozność miedzy nią vczynić/ yáko te/ktora od sámego Christusá nád wßystkimi inßymi postánowiona yest/ á o ktorey wßystek Swiát nic nie wie. To Kazánie yest wysokie y Niebieskie Kazánie/ ktore wßystkiemu Swiátu zákryte á táyemne y nieznáyome yest/ Y z Niebá ná doł obyáwione bywa. Ale drugie Kazánia wßystki są ziemskie.

Rozność Zakonu y Ewángeliey.

Nyákoż tedy tá Ewangelia brzmi/ktora wßelkiemu Stworzeniu ma być kazána: Ktoby vwierzył á ochrzczon był/ zbáwion będzie. Dla tegoż thez yest wielka á známienita rozność

rozność miedzy Ewágelią/ y miedzy Zakonem y inßymi naukámi postánowiona. Abowiem nie ták owßeki nauká Juristow á w práwie vczonych Ludzi/Ani Zakonu álbo dziesieciorá Przykazánia Bożeᵒ brzmi/Gdyż iednák Swiát ze wßystkim swoyim rozumem á madroscią wyżßey przyść nie może/yedno yáko Juristowie pisáli y yáko Pan Bog w Zakonie swoyim przes Moyżeßá przykazał. Nauká Juristow á w Práwie vczonych Ludzi ták brzmi. Fiat Iusticia, & pereat mundus. Ma być czyniono co práwego y spráwiedliwego yest/By też wiec Swiát miał záginąć. Moyżeßowe przykazánie ták brzmi. Ktoryby człowiek to czynił/Ten będzie w tym żył. Przeklęty niechay będzie káżdy/ktory nie zostawa we wßystkim tym/ co nápisano stoyi w Zakonie/ żeby to czynił.

Nauká Juristow.

Zakon.

Táć yest Ziemska/Smiertelna y Piekielna Nauká/ktora sie wyżßey nie sciąga/tylko ábysmy tu ná Ziemi dobrymi byli/ y czynili to co práwego á spráwiedliwego yest. Toć yest záiste piekna á známienita nauká/ Ale sie to ták nie stawa/ áni wypełniona bywa/ Bo záwżdy vstáwicznie to stoyi y trwa in Imperatiuo álbo Optatiuo, A nigdy nie przychodzi in Indicatiuum. Zakon powieda/ Non habebis Deos alienos, Nie miey inßych Bogow. Ale skutek á vczynek w tym nie násláduye/żebych mogł rzec/ Non habeo Deos alienos, Nie mam inßych Bogow. Táktież też Zakon nie mowi o mnie. Non habes Deos alienos, Nie maß inßych Bogow. Kto sie tedy tylko tákowymi vstáwámi Juristow/ álbo Moizeßowymi musi dreczyć y meczyć/A nic lepßego y wyżßego nie ma/ten też nic wiecey nie ma yedno Piekło y Piekielny ogień/ y zemdlone vstráßone Sumnienie. Abowiem sie to nigdy w nim nie sstawa áni tego czynić może/ co práwego yest/ Ale tylko Grzech/ y to co niepráwego yest/ vstáwicznie sie od niego sstawa/ y żaden nie czyni tego co w Zakonie nápisano stoyi. A przetoż Juristow á w práwie vczonych Ludzi Madrość yest ziemska/ cielesna Madroscia/ ktora tu nisko ná ziemi zostawa/ A Zakon Boży Gniew tylko spráwuye. Yáko S. Páwel/Rom. 4. mowi/ Y Doctor Legis est Doctor inferni, Káznodzieyá Zakonu yest Káznodzieyą do Piekłá prowádzącym.

Juristow á w Práwie vczonych ludzi Nauká y Zakon yest ziemska piekielna Nauká.

*

Ale Ewángelia yest Niebieskim Kazániem/tá nie ták brzmi yáko swieckie Krolestwo álbo Zakon/ Fiat iusticia, Niechay sie sstánie co spráwiedliwego yest/ Co sie owßeki nigdy nie sstawa/ Ale ták brzmi/ Fiat remissio peccatorum, Niechay sie sstánie odpußczenie Grzechow. Toć yest wysokie y Niebieskie Kazánie/ To nas náucza/ Zebysmy sie nie cießyli spráwiedliwoscią ktorąsmy vczynili/ Bo támby mogł Swiát przepáść/ Ponieważ tá spráwiedliwość nigdy sie nie sstawa/ Ale ábysmy sie tym cießyli/ Iże Swiát tym wspomożon yest/ iże wßelkiemu stworzeniu ma być kazano/ Fiat remissio peccatorum, Niechay sie stánie odpußczenie Grzechow. Toć yest owßeki Apostolskie Kazánie y nauká ich/y też nauká náßá dzisieyßego czásu.

Ku temu sie sciąga ten Text á mowienie bárzo mocno/ Gdy P. Christus mowi/ Ktoby vwierzył/ á ochrzczon był/ zbáwion będzie. Nie

mowi / kto trzyma Zakon Moiżeszow/Juristow á w Prawie vczonych Lu-
dzi Xiegi/madrych Ludzi Mowienia / Ale mowi/ Kto trzyma odpuszcze-
nie Grzechow/álbo/ co też rownie tákież bywa rzeczono / Kto wierzy w mie
ten bedzie zbáwion/ Toć wy macie kázáć wszelkiemu Stworzeniu/ Wszyst-
kim Krolom/Cesárzom/Kśiażetom/Sláchcie y Nieslachcie/Meżom y Nie-
wiástam/Młodym y Stárym/áby we mnie wierzyli/ yesli wiec zbáwieni
być chca. Yákoby chciał rzec / Swiát yuż dosyć długo był dreczon Záko-
nem/Spráwiedliwośćia y Vczynkámi/przes ktore yednák żaden Człowiek
nie może zbáwionym sie stáć/Poniewaß tego żaden czynić nie może. Ale te-
ras krotko ogárne/ iż kto chce być zbáwionym/ tedy sie to ták sstawa/ áby
w mie wierzył.

Spráwiedliwość tego Swiátá y Zakonu ma zostáć.

A Leby tu mogł niekto rzec/ Ku czemuż tedy iest świe-
ckie Práwo y Zakon / álbo Dziesiecioro Przykazánie Boże? Izali
tedy Spráwiedliwośći tego Swiátá y Zakonu nic nie iest pożyteczna? Od-
powiedź. Spráwiedliwośći tego Swiátá y Zakonu ma y muśi zostáć/
Abowiem ku temu Pan Bog postánowił świecka zwierzchność/ Oycá y
Mátke/ y dáye zmysł/ rozum/ madrość y wszystko stworzenie/ Aby sie tá-
kowa spráwiedliwość stawáłá. Ale gdyż sie tá spráwiedliwość tego Swiá-
tá y Zakonu dla skáżonego przyrodzenia nászego nie stawa / áni wypeł-
niona bywa/ Albo sie do szczatku źle y hániebnie stawa / y dla tegoż sie ża-
den Człowiek przes to zbáwionym stáć nie może / Tedy Pan Christus do-
puszcza áby wyższe kazanie ná Swiát wyszło/ktore ták brzmi / Ktoby v-
wierzył á ochrzczon był / zbáwion bedzie.

Obietnicá Ewángeliey w tym słowie (bedźie zbáwion.

Toć yest insze Kazánie/nizli Juristow y Zakonu/To krotkimi słowy zá-
myka Piekło/A Niebo otwarza. Záledwie sa dwie słowie / wierzyć y Zbá-
wionym być/A ty dwie słowie tákowa yednák moc z soba przynoszá / ktora
wszystki insze mocy przewyższa/Odeymuya Grzechowi Moc/Smierći Żą-
dło/Piekłu zwycięstwo/Odrzucáya precz wszystkie Boyaźń/Lękánie y Ro-
spácz/Ochładzáya y pośiláya y czynia żywiace zásmucone Serce. Nie mo-
żeć záiste wszystek Swiát ták mowić / Zeby yednym Słowem miał
precz oddalić Grzech / Smierć/ Diabłá / Piekło y wszystki Xiegi w Prá-
wie vczonych Ludzi / y wszystek Zakon Boski / A iżeby Niebo śmiele miał
otworzyć / y zbáwienie obiecowáć / y ono nie zásłużywszy y niepozyskaw-
szy/ śmiele komu darowáć. Ale Pan Christus przemoże to vczynić przes
swoye Ewángelia/y poleca á przykazuye áby to wszemu Stworzeniu by-
ło kazano.

Toć owszeki może Przykazániem być rzeczono/ ktore Christus przes
Apostoły ná wszystek Swiát kazáć y wynieść dopuszcza. Gdybyśmy tedy
temu wierzyć mogli / tedybyśmy Apostoły y Káznodzieye ktorzy to Przy-
kazánie prowádza/dla wielkiey miłośći/yáko bywa mowiono/zyedli/ y ná
Rękubyśmy ye nośili / y owszem gdybyśmy tylko ku temu przywieść mogli/
Zebyśmy to zá Słowo Boże trzymáli / co Apostołowie y ich Potomkowie
kaza/

kaza/Tedyby káżdy/ ktoryby to yedno słyszał / Rece swoye wznośił / y mo-
wił/ PAnie Boże/ niechay tobie beda ná wieki dzieki vczynione / Iżem ya
tego czásu doczekał/że ya to słyszeć moge. Ya tobie s práwego sercá posłu-
sznym być/y Ciáłem y Máyetnośćia rad służyć/y twoye Apostoły y Kázno-
dzieye/ ktorzy twoye Przykazánie spráwuya / we wszelákiey poczciwośći
trzymáć y ony mieć chce.

Ale złośliwy á niepobożny Swiát temu nie wierzy / A dla tegoż też sło-
wo Boże y Ewángelia S. wzgardza y Apostoły y Káznodzieye Nogámi
depce. Toć Swiátu nie yest rzecz dobra áni pożyteczna / ále nam Kázno-
dzieyom yest dobra y pożyteczna / Abyśmy sie z tego Vrzedu y Mocy nie
wznośili / áni sie też pysznymi stáli. Abowiem iże złośliwy á niepobożny
Swiát nie tylko Ewángeliey nie wierzy/Ale też one prześláduye/to zácho-
wawa nas Káznodzieye w pokorze. Bo gdyby Swiát Słowu Bożemu
wierzył/y nam wielka cześć okázował / yákoż yednák toby sie stáło / gdyby
Słowu Bożemu wierzył/ Tedybyśmy mogli pysznymi y potepionymi sie
sstáć. Ewángelia ć owszeki bywa dobrze kazána y náuczána / Ale tylko w
tym yest niedostátek/iże yey nie bywa wierzono.

A przetoż owszeki przy tym zostánie/ Co tu o Vczniách bywa mowiono/
Pan Jesus karał ye z niedowiárstwá y z zátwárdziáłośći Sercá/
iże nie vwierzyli/ etc. Złośliwy á niepobożny Swiát nie tylko yest zápá-
mietáły y zátwárdziáły/ iże S. Ewángeliey wierzyć nie chce / Ale też nie-
stotyż Niedowiárstwo yest w nas ták mocne/Iże sie żadnym obyczáyem do
szczatku od tego Textu (Karał ye z niedowiárstwá) oddálić y odwieść
nie damy. Abowiem ten Skarb yest bárzo wysoki y wielki/ y Serce ná-
sze bárzo yest podłe/ krewkie y mdłe / Iże tych známienitych słow y zacnych
obietnic ogárnać y wyrozumieć nie może. My z nászá piecia zmysłow ták
sie obchodzimy y spráwuyemy według tego yáko czuyemy y baczymy / iże
nas yeszcze Grzech obciaża y Smierć straszy / Toć nam przeszkadza y nas
od tego zátrzymawa/ iże temu nie wierzymy. Ale gdybyśmy Słowu Bo-
żemu wierzyć mogli / Tedybyśmy wszystko mieli / co nam w Słowie Bo-
żym przedkłádano y oznaymiono bywa / y moglibyśmy ná Grzech/ ná
Swiát/ná Smierć/ y ná Diabłá nic nie dbáć.

Zátwárdziáłość Sercá nászego iże S. Ewángeliey nie wierzymy.

Gdyż tedy yeszcze niedowiárstwo w nas ták mocne yest / Tedy muśie-
my sobie vstáwicznie Słowo Boże przedkłádáć y ono kázáć/yego słucháć/
y onego sie vczyć. Yesli tego záras nie możemy przyiać y ogárnać / Abyś-
my wżdy yednák to im dáley tym wiecey ná káżdy dzień przymowáli / Do
tad/áżbyśmy ono poyeli y ogárneli/ ták wiele yako ná tym Swiecie poyać
y ogárnać możemy / Abowiem yednák ty dwie cześći muszá być wespołek
złaczone / yáko ye tu Pan Christus wespołek złaczył / mowiac / Ktoby
vwierzył/ten zbáwion bedzie. W tey pierwszey Cześći (zbáwionym
być) żadnego Niedostátku niemász. Bo gdzie Słowo Boże kazano by-
wa/ Tám bywa nam zbáwienie obiecowáne y námienione/ y bywa Niebo
MM iij otworzo-

Wiárá ma to słowo (zbáwionym być) mocno poiać y ogárnać.

otworzone/ A Piekło zámknione y záwárte/ przes Moc Słowá Bożego. Abowiem S. Piotr nie tylko ma klucze Krolestwá Niebieskiego/ Ale thež y káżdy/ ktory to Słowo Boże według roskazánia Christusowego każe/ Ale iż sie to nie stawa/ w drugiey cześći niedostátek yest/ iże my temu nie dosyć mocno wierzymy.

Náßy Szwermerowie á fálßywi Náuczyciele każa też toż Słowo Boże (Ktoby vwierzył á ochrzczon był/ zbáwion bedzie) Ale oni ty słowá ominyáya/ yákoby Lotryni ktora źle dom vmieta. Gdy tylko yedne Syllábe z tego wyliczyć álbo powiedzieć moga/ Tedy mniemáya/ żeby yuż wierzyli/ Y owßem yáko Diabeł wierzy/ ták też oni wierza. Abowiem Nowochrzczeńcy o Chrzcie świetym ták náuczáya. Wodá yest prosta Woda/ etc. Opußczáya przy tym Słowo Boże/ y vpadáya ná ten goły á prosty Element á Zywioł álbo Wode/ yáko kiedy Krowá przes Strumień brnie. Dáley nie otwarzáya swych oczu/ á yednák ty słowá w vściech swych prowádza y mowia/ żeby práwie wierzyli. Ale oni tymi słowy dosyć sámi o sobie świádcza/ iże oni do ßczątku nic nie wierza/ Ponieważ oni w tym domniemániu zostáya/ Iże zbáwienia dostapić muβa przes dobre Vczynki/ przes włásna meke y cierpienie. Papież też tákież czyni. Ma y prowádzi też ty słowá w swych Vściech/ Ale Wiárá dáleko yest od niego. Bo Xiegi yego yeßcze sa/ y yeßcze y dzisieyßego dniá tám stoya ták wiele zákłádánia Klaßtorow/ ktore mocno świádcza/ iże oni sámi sobie chcieli od Grzechow pomoc y zbáwienia dostapić/ y w prawdzie Sophistowie á wykretnicy przyćiskáya y przymußáya yeßcze y dzisieyßego dniá ná swoye przewrotne Glozy á wykrety/ ktorzy ty słowá pißa. Gdy ty wierzyß/ powiedáya oni/ Tedyś tylko począł/ Ale yeśli chceß zbáwionym być/ Tedy sie to muśi przes dobre vczynki stáć.

Nowochrzczeńcy.

Papież.

Sophistowie.

A przetoż niemáß niedostatku w Pánu Christusie/ Przykazánie yego yeßcze mocno stoyi/ Idźcie po wßystkim Swiecie/ y każcie Ewángelia wßemu Stworzeniu. Ktory wierzy/ Tám żadnego gniewu áni potepienia/ Ale ßczyra łáská y zbáwienie ma być. Grzech ma być odpußczon/ á Niebo ma być otworzone. Ale w tym tylko niedostátek yest/ iże nie wierzymy. Pan Bog nie chce owßeki o żadnym gniewie/ o żadnym Grzechu/ áni o Piekle wiedzieć.

Toć on obiecuye w tey obietnicy y kazániu/ Tylko mieymy báczność ná to/ ábyśmy wierzyli.

Co bywa rzeczono wierzić.

ALe wierzyć nie bywa rzeczono prosto o tym mowić y słowá wypoczytáć a wysłowić/ Ale sie serdecznie ná słowo Boże spuśćić/ y w pokußeniach/ w niebezpiecznośći śmierci/ w prześládowániu/ náprzećiw złym Ludziom/ Smierci y Diabłu sie násádzić y mowić. Nu/ tu oto stoi obietnicá/ Przy tey ya zostawam/ y ná to odważam ciáło y żywot/ máyetność y cześć/ y wßystko cokolwiek mam. Gdy sie tedy kto ták ná słowo Boże y ná obietnice Boska ze wßystkiego Sercá spußcza/ Toć bywa názywano Wiára.

O táko-

O tákowey Wierze Swiát nic nie wie. Náßy Medrkowie/ ták Szwermerowie yáko y Papieżnicy nic też o tym nie wiedza/ Toć owßeki dobrze widzimy/ gdy ku skutkowi przyydzie/ co oni o tym wiedza. Coß przemoże Wiárá/ mowi Szwermer á fałßywy Náuczyciel? Ty muśiß dáleko wyżßey przyść á wietße rzeczy czynić/ yeśli chceß zbáwionym być/ muśiß cierpieć/ cierpliwym być/ y Krew twoye rozlać. A Papieżnik też mowi/ O/ á coż to yest/ iże ty nic wiecey kázáć nie vmieß/ tylko o Wierze/ S tego Kazánia sstawáya sie Ludzie Bezpiecznymi/ y żadnych dobrych Vczynkow nie czynia. A przetoż muśiß ináczey w tym postepowáć y náuczáć/ yáko Ludzie máya dobrymi być/ y Dobre Vczynki czynić. Tenci yest ich wysoki Kunßt/ y známienita Nauká. Ale to wßystko/ gdy yuż naywyżßy przydzie/ y naylepßa rzecza sie być zda/ tedy yest y zostawa Swieckim Piekielnym Kazániem/ Yáko y Iuristow mowienie/ Fiat iusticia, & pereat mundus. Ma być czyniono co spráwiedliwego yest/ By też y Swiát miał záginać. Nie rzeke tego iżeby to ták dobre być miáło yáko sie sławi/ Ale tylko yest ßczyre fáłßywe wysławiánie y chełpienie sie y proste gołe Słowá krom vczinku. Yeśli tych obudwu ták Szwermerá yáko y Papieżniká przy świátłośći obaczyß/ y ná nie poyzrzyß/ tedy owßeki ták wielkiey y známienitey cierpliwośći y koßtownego vczynku w nich nie naydzieß/ yáko sie oni sámi sławia y chwala. Ale Chrześćiáni/ ktorzy práwie y z vprzeymośćia wierza/ to dobrze poczuya y pobacza/ yeśli nie muβa cierpieć y dobrych Vczynkow czynić.

Szwermerowie.

Papieżnik.

Ale Náuká o Dobrych Vczynkách/ yáko potym powiemy/ nie przysłucha ná to Mieysce. Tu niemáß Pytánia o náßych vczynkách/ ále yáko sie zbáwionymi stawamy. Ná to yest tá Odpowiedź/ yáko Christus náucza/ Abyśmy wierzyli y chrzćić sie dáli. Tá Náuká o Wierze y Zbáwieniu náßym yest głowna Nauka/ y żaden sie yey nie może záras wyuczyć/ Ale muśi vstáwicznie ćwiczona y spráwowána á náuczána być/ Abowiem tá Láská y ten Skarb yest bárzo wielki/ Iże yednák Ludzkie Serce dla tego sie zleknać muśi/ Gdy to słyßy/ Iż Pan Bog Niebo swoye ták dáleko otworzył. A iż żaden Grzech áni gniew Boży/ Ale ßczyra spráwiedliwość tám być ma/ Gdy w Christusá wierzymy. A przetoż muśimy Nauke o Wierze vstáwicznie powtárzáć/ y czestokroć one náuczáć/ Abyśmy w niey okfitowáli/ y (yáko S. Páweł mowi/ Eph. 4.) mnożyli sie/ y w tego wierzyli/ ktory yest Głowa náßa Pan Christus.

Nauká o wierze nie yest łatwia żeby sie yey kto záraz wyuczyć mogł.

Eph. 4.

A przetoż nie ták to łatwia rzecz yest Wiárá/ yáko sie Papieżowi y Szwermerom śni/ y onym sie być zda. Ya yestem Doctorem Pismá świetego/ y yuż przes dwádzieśćiá Lat tego sie vczyłem/ y inßym o tym kazałem/ A yednák ya czuye y tego sie doświádczam/ Iż gdy mi Słońce przyżega/ A przenágábánie á pokußenie ná mie przychodzi/ yáko ya w tym wiße á vstawam y wiedne/ nie ináczey yákoby Trawá w sußy y w gorącośći/ A gdyby mie Pan Bog z swoyim dżdżem y Rosa/ to yest/ swoyim

 słowem

słowem y Duchem S. záś nie ochłodził/ tedybych musiał vschnać. A prze-
toż Kazánie o Wierze yest tákowym Kazániem/ Ktore chce áby vstáwicz-
nie było kazáne y przeokłádáne. Abowiem ono nie yest ták od Bogá postá-
nowione/ Zeby ye kto záras wyrozumieć/ álbo poyać mogł/ álbo miał/ Ale
iże ma táyemna zákryta madrościa Boska być/ ktoraby dáleko przewyżßá-
łá wßystki Ludzkie Madrości/ Kunßty/ Możności/ Spráwiedliwości y
Swiatobliwości/ Y owßem ktoraby dáleko przechodziłá y przewyżßałá
Grzech y Smierć. Pierwey tedy niżeli ya ku temu przyde/ Abych sie nád
wßystko podniosł/ Grzech y śmierć wzgardził/ A wesoło sie we wßelákiey
nadziei ná obietnice Boska spußczáć miał/ tedy ku temu przysłucha Duch
swiety y Moc Boska/ vstáwiczne ćwiczenie y doświádczánie.

Przykrytcow sławá y pochwalánie.

Szwermerowie y Papież ták o sobie rozumieya/ żeby sie wnet Wiá-
ry wyuczyli. A przetoż mowia/ O coż to yest Wiárá? y wiele vmieya
zwáć y ßczebietáć y klekotáć/ yáko Ludzie máya dobrymi być/ y Dobre V-
czynki czynić. Ale bede teras milczał o Wierze/ Spytam ich sámych o-
to/ yáko wiele wżdy oni dobrych Vczynkow máya/ Z ktorych sie oni ták
wysoce y bárzo sławia. Powiedáyac oni iście wiele o czynieniu/ Ale sie
oni owßeki tego áni yednym pálcem nie dotykáya/ yáko Pan Christus
o Przykrytcách mowi/ Matth. 23. Iże sa pospolicie Pyßnymi/ Nádetymi/
Nienawidzacymi/ Zazdrościwymi/ Łákomymi/ y Báłwochwálcámi/
Ktorzy inße sadza y potepiáya/ á yednák sie sámi namniey nic nie godza.

Matth. 23.

Chrześciáńskie wyznánie

Ale Chrześciánin/ yáko po sobie czuye y baczy/ iże sie yeßcze Obiecádłá
vczy/ y zostawa Vczniem w głowney Nauce o wierze/ Tákież sie też nie vmie
wiele sławić z vczynku swego/ vznawa swoye mdłośći y niedoskonáłość/ y
mowi/ Wßák mi sie nie chce nigdziey poßcześćić y powodzić/ Posiáno-
wiámći ya to sobie záiste/ iże sie ya nigdy gniewáć/ y niecierpliwym być
nie chce/ Ale niżli sie obeyrze/ tedy mie Gniew y Niecierpliwość vbiega/ ná-
pada y ogárnia. Yeśli tedy zwirzchney spráwiedliwości z vczynkow pocho-
dzacey dostapić nie moge/ ku ktorey mi yednák Pan Bog Rece y Nogi/
Rozum y zmysł dał/ Bliźniego mego przed Nos y Oczy moye mi przed-
łożył/ s ktoregobych miał przyczyne/ żebych mu dobrze czynił/ y dał mi
swoye przykazánia/ ktore mie ku temu przypedzáya/ mowiac/ To maß
czynić/ Tego maß poniechác/ etc. Yákoż thedy chce dostapić/ y ták sie
rychło wyuczyć spráwiedliwości z Wiáry pochodzacey/ ktora dáleko nád
moy Rozum/ zmysł y wyrozumienie yest/ y ono przewyżßa?

Táki sie sam sadzi y karze wierzacy Człowiek. Aczkolwiek on przeciw-
ko Bliźniemu swemu nie ták złe sprosne/ grube chytrości á spráwy oká-
zuye yáko Niepobożny Człowiek/ Tedy yednák to czuye y baczy/ iże on ták
goracey y pałáyacey Miłości ku niemu nie ma y nie spráwuye/ Yákowa-
by spráwowáć y mieć miał. Item/ Iże yeßcze leniwym y gnuśnym yest/
ku czynieniu tego co mu przykazano yest. A przetoż winßuye sobie y pożada

z S. Pá-

z S. Pawłem/ áby był rozłaczon s tym śmiertelnym ciáłem/ Ktore mu ták
przeßkadza y od tego go powściága/ y nárzeka/ iże ziemskiego Piekielnego ka-
zánia Iuristow y Moyżeßowego dostapić nie może. Nie mowiac iżeby Nie-
bieskiego Kazánia Ewángeliey S. y Wiáry do ßczatku sie náuczyć miał.

Ale przykrytcá/ ktory nigdy ku temu nie przychodzi/ ku czemu wierzacy
przyßedł/ y co on przewiodł/ też y w tym co sie spráwiedliwości z vczynkow
dotycze (Abowiem áczkolwiek on niekiedy potrzebuyacemu Człowiekowi
w doległości y niedostátku yego dwá Großá zá Yáłmużne dáye/ tedy on
záś náprzeciwko temu ná yeden rás przegráwa y marnie strawi sto Zło-
tych) tak o sobie rozumie/ żeby yuż do ßczatku wßystke Ewángelia wnet zá
ras połknał/ gdyby ya tylko ras czytał álbo słyßał. To domniemánie yego
o sobie/ muśimy mu dopuścić/ áby ono miał/ toć owßeki bez tego być nie mo-
że. Ale on záprawde Ewángeliey yeßcze nigdy nie vkuśił/ y w Wierze yeß-
cze postepowáć nigdy nie poczał. Abowiem yeśli práwy Chrześciánin (yá-
ko yuż powiedziano yest) podłey/ vbogiey y żebracey spráwiedliwości teo ży-
wotá/ Ku ktorey on ma pieć zmysłow/ rozum/ śiły y vmysł y przedśiewzie-
cie swoie/ áby to czynił/ wypełnić nie może/ Cożby tedy tákowy Przykrytcá
miał rozumieć álbo wiedzieć o wysokiey Niebieskiey spráwiedliwości/ kto-
ra z Wiáry pochodzi. A osobliwie gdy yuß ku skonániu przyydzie/ Iże ma
wierzyć náprzeciwko temu wßystkiemu czego obaczyć/ widzieć y námácáć
nie może/ y nie podobna sie rzecza yemu być zda?

O coż to yest Wiárá/ mowi Papieżnik álbo y Szwermer á fálßywy
Náuczyciel/ Wierzyć yestći prosta y łatwia rzecz. Ale miły Brácie/ yeśli ták
prosta y łatwia rzec yest wierzyć/ Tedy poczni yedno y skoßtuy tego ras
to ty w tym vmieß/ á osobliwie/ gdy sie Diabeł ze wßistka Możnościa swo-
ya náprzeciwko sercu twemu zásadzi/ y ciebie vciśnie/ Tám sie dobrze do-
wieß y doświádczyß/ iże to yest wielka trudność y praca w Páná Chri-
stusá wierzyć/ Zebyś ty/ gdy yuß skonánie ná cie przyydzie/ mogł rzec/ Nać
sie ciebie yednák ták bárzo nie boye/ Abowiem ya wierze w Iesu Chri-
stusá/ y yestem w nim ochrzczon. A przetoż mi Niebo otworzone stoyi/
Abowiem Wiárá śmiele y s pociechenim spußcza sie y odwaza sobie ná
Christusá/ yest wesoła y dobrey myśli/ Nie boyi sie nic Smierci/ y nie le-
ka sie Sadu Boskiego. Ale gdy ty w przenágábániu á pokußeniu smu-
tnym y watpliwym yesteś/ y yeßcze sie Smierci bárzo boyiß/ y Sadu sie
Boskiego lekaß/ Tedy to yest pewny znák/ iżeć yeßcze Wiáry nie dostawa
á iż oney niemaß.

Rospustni bezpieczni Duchowie nie rozumieia mocy Wiáry.

A iż thedy tákowi Przykrytcy te Nauke o Wierze/ ták podła sobie
ya być poczytáya/ Y mniemáya żeby wnet vwierzyli/ Toć czyni y sprá-
wuye/ iże sie tego yeßcze nigdy nie dowiedzieli áni doświádczyli/ Co
watpliwe Serce y lekliwe á vstráßone Sumnienie czyni. A przetoż
też ták bezpiecznemi sa. Ale gdy Smierć y strách ich vprzedzi/ y ná nie
znagłá przypádnie/ Tedy też pretko y nagle owßeki w rospácz vpadáya.

A ták

Wiárá. A ták wiec tedy obaczą y poczuyą/ yáki to Kunszt yest Wiáre mieć. Zwłaszczá nie gołe proste słowá w Vściech / áni też prożną gnuśną myśl/ ále áby Człowiek mogł Głowe wzgore podnieść/ y niewątpliwą śmiáłość y vmysł wziąć/ y ná Páná Christusá náprzeciwko Grzechowi / Smierći / Piekłu / Zakonowi / y złemu sumnieniu sie spuszczáć. Gdy cie Zakon obwinia y oskarża / Abyś wiec ták mowił / Disputuy á gaday sie ty Zakonie śkim ty yedno chceß/ trudnoć mi sie teras owszeki s tobą disputowáć / Nie chce ya teras práwie nic wiedzieć o moich Grzechách/ Vmieß ty mnie owszeki wiele kázáć/ Fiat iustitia, Tedy sie ya też do ciebie tyłem obroce/ y o cie nie bede nic dbał/ y mowie to/ Niechay Práwo zostánie gdzie yedno chce/ Nie chce ya teras o tym spráwowáć y gádáć sie/ Ale sie ya tu teras do Páná Christusá obracam/ y tego słucham/ yáko on każe / Ktoby vwierzył / á ochrzczon był/ zbáwion bedzie. Toć owszeki bywa rzeczono Wiárá.

Yowszem/ mowi tu Sumnienie/ Pan Bog yednák Zakon swoy dał/ y przykazał ábyśmy yi trzymáli y pełnili pod wiecznym Potepieniem. Odpowiedz. Toć ya bárzo dobrze wiem/ Ale też zás náprzeciwko temu te Ewángelią dał/ przes Syná swego / Ktore ták brzmi / Idźcie po wszystkim Swiecie/ y każcie Ewángelią wszemu Stworzeniu / Ktoby vwierzył á ochrzczon był/ Zbáwion bedzie. Tá ista Ewángelia yest wietsza/ niżli wszystek Zakon. Abowiem Zakon yest ziemski / y przes yednego Człowieká (Moyzeszá) dan yest / Ale Ewángelia yest Niebieska / y przes Syná Bożego yest przykazano/ áby byłá po wszystkim Swiecie kazána. A przetoż ya Kazánie Iuristow á w práwie vczonych Ludzi/ ktore náucza/ yáko Ludzie podług praw y spráwiedliwośći spráwowáć sie máyą / Y Zakon o vczynkách/ ná insze miey sce odkłádam y oddalam. A teras tylko bede słuchał o głownym á naywyższym Dobru y Skárbie zbáwienia mego/ ktore mi przedkłádáne námienione á obiecáne bywa w Słowie Bożym / Iż ktoby vwierzył á ochrzczon był/ zbáwion bedzie.

Yowszem mowi sumnienie dáley / Tyś yednák zgrzeszył / y Przykazánieś Boskie przestąpił. A przetoż yesteś potepionym? Odpowiedz. Wiemci ya to dobrze/ Iżem ya zgrzeszył/ y Przykazánie Boskie przestąpił/ Ale ya tu mam Ewángelią S. ktora mie ze wszystkich moyich Grzechow y wystepkow rozwiezuye / Y Zbáwienie mi obiecuye / Gdy ya w Christusá wierze. Tá Ewángelia ták dáleko y wysoko Zakon przewyższa y nád nim yest/ yáko Niebo nád Ziemią. A przetoż ma Osieł tu nisko ná Ziemi zostáć / á swoye Brzemie nosić/ To yest/ Ciáło z Członkámi swoyimi ma Zakonowi poddáne być/ Ale Sumnienie ma z Isáákiem ná gore wstąpić/ To yest/ nic ma nic o Zakonie y Vczynkách wiedzieć/ Ale tylko przy Ewángeliey zostáwáć/ ktora Zbáwienie obiecuye/ wszystkim tym/ ktorzy w Christusá wierzą. Yowszem Sumnienie yeszcze powtore mowi/ Musiß yednák do Piekłá iść. Abowiem nie trzymałeś áni pełniłeś Zakonu Bożego? Odpowiedz. Gdyby mi Niebiosá ná pomoc nie przyszły/ tedybych záiste musiał iść do Piekłá. Ale teras mi Niebo ná pomoc przychodzi/ y otworzone mi stoyi/ Y toć ya też przy tym

przy tym wiem/ co moy Pan Iesus Christus mowi / Iż / Ktoby vwierzył á ochrzczon był/ zbáwion bedzie.

Toć bywa rzeczono Wiárą/ gdy sie Serce w stráchu á lekániu y w przenágábániu y pokuszeniu obroci ná insza strone / A do Práwá y do Zakonu tyłem sie nawroci/ A do P. Christusá / y do yego S. Ewángeliey sie vda/ mowiąc / Miły Moyzeszu milcz teras / Abowiem ty yednák nie możeß dobrze wymawiáć (yákoż yednák też to on sam wyznał / mowiąc/ Ya mam trudną Mowe / y cieszki Yezyk ku wymowieniu. Exod. 4.) A przetoż niechay teras drugi mowi / ktory lepiey mowić vmie/ niżli ty. Ná tym Swiecie / co sie tego Zywotá y stárego Osłá dotycze / bede cie rad słuchał. Ale co sie wiecznego Zywotá y Zbáwienia dotycze/ O tym stoyi tu ten Text/ ktory ták brzmi / Iż Grzechy máyą mi być odpuszczone / A Niebo ma stáć otworzone. Y komuż? Temu/ ktory w Christusá wierzy. Gdy kto przy tym żywie y vmiera/ Toć bywa rzeczono Wiárą.

NAprzeciwko tey Nauce o Wierze y Zbáwieniu/ Diabeł ze wszystką swą mocą przes swoye Apostoły/ y Rotty á fałszywe Náuczyciele stáwi sie / y oney sie sprzeciwia/ Ktorzy ku temu swoye fałszywe Głozy á wykłádánia przypisuyą y przydawáyą / mowiąc / Ze to ták muśi być rozumiano / Ktoby vwierzył y przy tym dobrze Vczynki czynił/ że ten Zbáwion bedzie. Tám powtore potrzebá tego yest / ábyś był przygotowánym/ y miedzy tym dobrze y práwie rozność vczynił/ mowiąc/ Toć ya bárzo dobrze wiem/ Iż Wiárá / gdy prawdziwa yest/ dobre Vczynki czyni/ A gdzie dobre Vczynki nie náśláduyą / Tedy tám żadney prawdziwey Wiáry niemász. Ale Niebo otworzyć/ y zbáwionym sie stáć/ Toć tylko/ ku sámey Wierze przysłucha y przynależy / á nie ku Dobrym Vczynkom. Głowne dobro zbáwienia nászego muszę pierwey mieć / Ale gdy mi przes Wiáre w Christusá / Grzechy są odpuszczone/ Niebo otworzone / á iż yuż zbáwionym yestem / Tedy wiec mowie/ Fiat iustitia, Mamy dobrymi być/ y spráwiedliwość czynić. Ibant qua poterant, Qua non poterant non ibant. In quantum potero, te declinare docebo.

Głowne Dobro Zbáwienia muśi pierwey być przed wszystkimi vczynkámi przedłożone.

Wiárá w Christusie ogárnia y zámyka w sobie naywyższe Dobro Zbáwienia nászego/ Wolność od Zakonu y wieczny Zywot. Ale Dobre Vczynki máyą Wiáre náśládowáć/ Y w Wierze y z Wiáry máyą być czynione/ Aby wolność nie byłá cielesna/ ktoraby nic dobrego nie czyniłá/ Ale áby byłá Duchowna wolność/ Ktoraby dosiegáłá y czyniłá/ co Zakon od nas pożąda/ Yáko S. Páweł náucza/ Rom. 7. Gdyśmy w Ciele byli / Tedy pożądliwośći Grzechow (ktore sie przes Zakon sstáły) moc miáły w Członkách nászych ku przynoszeniu Owocu ná Smierć. Ale teras yesteśmy wolni od Zakonu / obumárli yemu / w ktorymeśmy byli zátrzymáni / Abyśmy służyli w Nowośći Duchá/ A nie w stárośći Pismá.

Ták/

Rozność náuki o Wierze/ y o Dobrych Vczynkách.

Táki mamy Kazánie o Wierze/ y Nauke o Dobrych Vczynkách práwie rozeznáwáć/ y rozność miedzy nimi czynić/ y dopuśćić/ áby káżda náuká ná ſwym mieyſcu zostáłá/ tám gdzie przyſłucha. Abowiem áczkolwiek tez yeſt potrzebá/ áby Nauká o Dobrych Vczynkách byłá kazána/ y przedkłádána/ tedy yednák Vczynki dobre tylko ſą/ yákoby Liście/ álbo yákoby Yábłká/ Gruſzki/ álbo inſze Owoce ná Drzewie. Ale Wiárá yeſt ſámym Drzewem/ ktore to oboye ták Liście yáko y Owoc przynośi. Dobre Vczynki máyą tu niſko ná Ziemi miedzy Ludźmi zostáć/ y Bliźniemu ſłużyć. Ale Wiárá przychodzi wzgore do Niebá/ Y rozmawia z Pánem Bogiem/ dostepuye y otrzymawa odpuſzczenia Grzechow/ Zywotá y Zbáwienia/ ktore nam yeſt przez S. Ewángelią w Chriſtuſie namienione y obiecáne. A tá iſta Wiárá/ yáko rzecono yeſt/ nie yeſt proſta y prożna myſl/ Ale práwą żywiącą Nádzieyą/ Ták áby ſie káżdy ze wſzyſtkiego Sercá ná Obietnice Bożą ſpuſzczał/ W niey ſie chełpił a hárdym był/ Y śmiáłość wziął náprzećiwko Grzechowi/ Smierci y Diabłu.

Ale ktoby nie vwierzył/ ten bedzie potepion.

ROwnie yáko pirwſza część yednym słowem Niebo otwarza/ á Piekło zámyka/ y Moiżeſzowe y Zakonowe ſtráſzenie oddala/ wſzyſtkim tym ktorzy wierzą/ Tákież też tá Cześć yeſt mocną ſkáźnią/ Y záſie też yednym ſłowem Niebo zámyka/ Otwarza Piekło/ y czyni Moyżeſzá z yego Zakonem/ nieznoſnym Okrutnikiem/ A Diabłá bárzo mocnym Pánem/ wſzyſtkim tym/ ktorzy nie wierzą.

Skáźń potepienia nád wſzyſtkimi/ ktorzy w Chriſtuſá nie wierzą.

Náprzećiwko temu żadna rzecz nie ma nic pomoc/ chociabyś ſie áż do vmoru w Zakonie dreczył/ yáko też Zydowie y S. Paweł przed Náwroceniem vczynił/ y chociabyś ſie ſtał Mnichem álbo Mniſzką/ Chociabyś ſie dał vmeczyć y ſpalić/ Tedy to yednák ma być rzeczono/ Yeſli nie wierzyſz w Chriſtuſá/ Tedy muſiſz w ogień Piekielny iść/ wiecznie potepionym być/ Y Smierć ieſt wieczną/ wſzechmocną Ciemnicą á Yectwem nád tobą. Ale yeſlibyś rzekł/ Wſzákem ſie ták wiele modlił/ pośćił/ pielgrzymował/ Mſze zákłádał/ y ták wiele dobrych Vczynkow vczyniłem/ Izaliby tedy to wſzyſtko niczemną rzeczą być miáło? Odpowiedź. To wſzyſtko nie pomaga/ mowi tu Chriſtus/ Ktoby nie vwierzył/ bedzie potepion. Gdy ty tey nádzieye w ſerce twoye nie doſtánieſz/ Zebyś śmiáłym Duchem mogł rzec/ Grzechu/ Smierci/ Diable y Piekło/ nic ya ná was nie dbam/ Ya yeſtem ochrzczon/ y wierze w Páná Chriſtuſá/ A przetoż yeſtem tego pewien/ iż mi Piekło zámknione á Niebo otworzone yeſt/ Tedy owſzeki yeſteś do Piekłá potepion/ y wiecznie zátrácon.

O Skáźni potepienia Swiát nic nie wie.

O tey ſkáźni/ Iże niewierzącym Niebo zámknione/ á Piekło otworzone yeſt/ wſzyſtek Swiát też nic nie wie/ Rownie yáko y on o pirwſzey ſkáźni/ iże ochrzczonym y wierzącym Niebo otworzone/ A Piekło zámknione yeſt/ nic nie wie. Stąd to pochodzi/ iż Niewierzący/ gdy vmrzeć ma/ ze drżeniem á boyáźnią bieda y nárzeka/ Ach bych ya tylko yeſzcze cztery Niedziele

dziele żyć mogł/ Tedybych ya ták wiele dobrych Vczynkow vczynił/ y tym Piekło zámknął á Niebo otworzył. Y ya ſam w Papieſtwie żadnych/ inſzych myſli nie miałem/ Yedno yákobych wiele Dobrych Vczynkow vczynić mogł/ ábych nimi zá Grzechy moye doſyć vczynił y wypokutował. Abowiem ya o Ewángeliey y o Wierze namniey nic nie wiedziałem. Ale yáko mi teras Pan Bog ſwoye Ewángelią obyáwił/ Tedy mam dáleko inſze myſli. Gdy wiec Morowe powietrze álbo Smierć pochodzi/ Tedy ya mowię/ Nu/ co rychley tylko precz s tym Złodzieyem (Moyim ſtárym Adámem) ná Szubienicę/ yednákći nie ſtánie ſie lepſzym áni pobożnieyſzym. Mowięć ya owſzeki/ Yutro sſtáne ſie dobrym/ Ale s tego nic nie bywa/ y to ſie nie náyduye/ Yam owſzeki memu miłemu Pánu Bogu ſtokroć tyſiecy zełgał. A przetoż tylko co rychley precz s tym Ciáłem/ ktore nic wiecey nie vmie tylko grzeſzyć/ Ale ſie ya tym cieſze/ Iże ya ochrzczon yeſtem/ w Imie tego Meża/ ktory mowił/ Ktoby vwierzył y ochrzczon był/ zbáwion bedzie. Táki ya mowie/ y proſze Páná Bogá o Łáſkę/ áby on mie raczył vmocnić/ ábych ya temu wierzył/ y ná to weſoło vmrzeć mogł.

Ale ſlepy Człowiek/ ktory o Ewángeliey y o Wierze nic nie wie/ mowi/ Przedłuż mi Boże żywotá mego/ áliżbych zá wſzyſtki moye Grzechy wypokutował y doſyć vczynił. Y w prawdzie Rozum Ludzki nie może ináczey mowić. Tám wiec muśi ſzczyra boyaźń á lekánie/ roſpácz y wątpienie náſládowáć/ Ták/ iże ſie Człowiek ná oſtátek nierozumnym y głupim á ſzalonym ſtawa. Ale Chrześciánin á wierzący Człowiek nie czyni ták/ ále mowi/ Yabych rad chćiał dobrym być/ Y począłem to dobrze/ Ale nie moge w tym dáley poſtepowáć/ vpadam záſie vſtáwicznie w Grzech/ A przetoż nic lepſzego nie yeſt/ yedno s tym ſtárym Łotrem w Ziemie. Nie wiem ya żadnych dobrych Vczynkow/ ábych ſie ná nie ſpuſzczáć y w nich dufáć miał y s ktorychbych ſie cieſzyć mogł/ Kazałemći ya owſzeki Ewángelią s pilnośćią/ y moyemu Bliźniemu wiernie ſłużyłem/ Dawałem Yałmużny/ cierpiałem/ y czyniłem dobre Vczynki/ ták wiele yákom mogł czynić. Ale tym yednák Długi álbo Winy nie bedą zápłácone. A przetoż ya wierze y wyznawam ten Członek/ Odpuſzczenie Grzechow/ y cieſze ſie s tego/ iże moy Pan Chriſtus mowił/ Ktoby vwierzył á ochrzczon był/ Zbáwion bedzie.

A przetoż ya mowie/ Swiát nic nie rozumie/ ták o pierwſzey/ yáko y o wtorey cześći. A yednák tá ſkáźń tu ſtoyi/ yákoby mocne vderzenie Gromu/ y wſzyſtko do ſzczątku zábiya/ cokolwiek nie pochodzi z Wiáry w Chriſtuſá. Ktoby nie vwierzył/ bedzie potepion. Chociaby był Zyd álbo Pogánin/ Mnich álbo Mniſzká/ Biſkup álbo Łáziebnik/ Ceſarz/ Krol/ álbo Kſiąże/ Mieſzczánin álbo Chłop/ żadnego nie wymuyąc/ Y chociaby czynił coby yedno chćiał/ Yeſli nie wierzy/ to yeſt/ yeſli nie zna Chriſtuſá/ A nie yeſt hardym áni ſie ná niego ſpuſzcza náprzećiwko Grzechowi/ Smierci y Diabłu/ Thedy yeſt potepion. Tám wiec od tego nic nie

pomaga/ áni Obrzezowánie/ áni Zakon Moizeszow/ áni Kápicá/ áni
Plesz/ áni Msza/ áni Odpust/ áni Poszczenie sie/ áni Modlenie sie/ áni za-
dny ktory dobry Vczynek/ Abowiem sie to ták ma/ y ták bywa rzeczono/
Kto nie wierzy Synowi/ Nie ogląda Zywotá/ Ale Gniew Boży zo-
stánie nád nim/ Johan. 3.

Johan. 3.

Ale rownie yáko Wiárá nie yest spiąca mysla/ áni Ludzkim domnie-
mániem/ Ale żywiąca dufnoscia w Sercu w Láske Boską/ Y Zdroyem/ z
ktorego wszystko dobre plynie y pochodzi/ Tákież też niedowiárstwo nie yest
Ociosa speculatio, prożne Mysli álbo Sen/ Ale yest Zrzodłem plugáwoś-
ci w sámym Gruncie serdecznym/ zá ktorym insze Grzechy gromádą ná-
śláduyą/ iże wiec bezpiecznie y wszetecznie w rospustnośći chodzimy y prze-
mieszkawamy/ Páná Bogá wzgardzamy/ Bliźniego nászego w niená-
wiśći mamy y onemu zayźrzemy/ y wszelákie złośći czynimy/ A yednák ża-
dnego Sumnienia sobie w tym nie czynimy/ álbo sie do szczatku lekamy y
boyemy/ y w rozpácz wpadamy. Abowiem Vczynki Niedowiárstwá nie są
skryte áni táyemne/ ále yáwne/ yáko S. Páwel náucza Galat. 5. gdy V-
czynki cielesne wylicza.

Coby Niedowiárstwo było.

Galat. 5.

A przetoż Niedowiárstwo nie yest rzecz ćicha/ spokoyna/ ktora w Ser-
cu leży á odpoczywa/ Ale ktora zewnątrz wychodzi á okázuye sie/ y wsze-
lákie złe Owoce y Vczynki przynośi y spráwuye. Ale náprzećiwko temu
Wiárá nie yest też martwa rzecza/ Ale żywiąca/ można rzecza/ Gdy ser-
ce śmiáłe y wesołe yest/ y náprzećiwko Grzechowi y Smierći sie stáwi y
oney sie sprzećiwia/ mowiąc/ Nie dam sie ya ták vstrászyć/ Abowiem ya
mam yednego Mężá (Christusá) Ten ták powiedział/ Ktoby vwierzył
á ochrzczon był/ zbáwion będzie. Przy tym ya zostawam/ y śmiele sie
ná niego spuszczam.

Ale tákowa Wiárá (yáko powiedziano yest) nie dáye sie zá ras wyu-
czyć/ Abowiem zostawa yeszcze też wielka mdłośći y vlomnośi w Swietych/
yáko tu o yedennaśćiu Apostolech stoyi nápisano/ Iże yeszcze twárde Ser-
cá mieli ku wierzeniu/ Y dla tegoż od Páná Christusá byli karáni/ wierzy-
li oni owszeki ále bárzo mdło y vlomnie/ A gdyby Pan Christus swoyey
Látorośli nie polewał álbo nie pośilał/ tedyby yusz byłá vwiedłá y vschłá.
A przetoż Papieżnicy y Szwermerowie są dobrymi Ludźmi/ ktorzy mnie-
máyą/ żeby Wiárá zá yednym rázem Wiádrem byłá wlána. Gdybych ya
ktorego Papieżniká álbo Szwermerá chćiał kárać z niedowiárstwá/ Tedy-
by od Gniewu gorzał/ y mowiłby/ Izali mniemasz żebych ya niewierzącym
Turkiem álbo Pogáninem był? Abowiem yáko rychło vsłyszą/ iże Wiárá
bywa pomieniona/ Tedy żadnego wiecey Niedowiárstwá przy nich nie-
mász/ yáko oni o sobie mniemáyą.

Ale to nie tylko yest o yedennaśćiu Vczniách powiedziano/ iż tu stoyi/
Jesus wyrzucał im ná Oczy Niedowiárstwo ich y zátwárdziáłość
Sercá/ Ale też to yest o mnie y o tobie/ y o nas wszystkich w pospolitośći
powiedziano/ Iże my nie wierzymy/ y twárde Serce mamy. Abowiem
gdybysmy

gdybysmy wierzyli/ tedyby serce násze śmielsze y weselsze było/ Y nie dáłoby
sie ták pretko vstrászyć. Item/ bylibysmy lepszymi y ochotnieyszymi/ y przy-
chylnieyszymi/ ku wszystkim dobrym Vczynkom. Ale gdysz yeszcze smutnymi
y vstrászonymi á leckliwymi yestesmy/ ku temu też oziebłymi y leniwymi á
gnuśnymi ku czynieniu dobrych Vczynkow/ á iż nic dobrego nie możemy
zápocząć/ Tedy to yest pewny znák/ iże serce násze yeszcze pełne Niedowiár-
stwá yest. A przetoż sie ya nie moge od tego Textu á mowienia odłączyć/
Ale musze wyznáć/ Iże ya y moyi rowni yeszcze w niedowiárstwie y w zá-
twárdziáłośći Sercá tkwią y w nim są. Ale gdyż my yeszcze przy słowie Bo-
żym stoyimy/ (ktore tu Pan Christus mowi/ Ktoby vwierzył á ochrz-
czon był/ zbáwion będzie) Tedy nam ten Text dáley pomoże.

A przetoż słowo Boże chce y pożąda/ ábysmy ye vstáwicznie kazáli y ono
przedkłádáli y onego sie vczyli/ A wiárá też chce to mieć/ ábysmy sie w niey
ćwiczyli/ żebysmy/ gdy pokuszenie przystąpi y ná nas przyidzie/ mocno stá-
li. Yesli bezpiecznym á śpiącym y niedbáłym chcesz być/ A nie chcesz sie w
Słowie Bożym y w Wierze ćwiczyć/ Tedy cie yusz też owszeki Diabeł wnet
wielkim Powietrzem strąći/ y rownie ták/ yákoby wielkim gwałtownym
dżdżem zátopi y w błąd cie záwiedzie. Ale yesli ty w słowie Bożym pilnym
bedzieśz/ Y w Wierze sie też bedzieśz ćwiczył/ Tedy stánie sie niekiedy táko-
wy Mąż z ciebie/ Ktory Látorośle záwzdy oblewa/ á pośilon y wspomo-
żon bedzie/ Aby nie zwiedłá y nie vschłá/ Y ktory z Diabłem Bitke wytrfáć
y onemu odpor vczinić bedzie mogł. A przetoż nie záras sie możemy wiáry
wyuczyć/ Ale muśimy sie vstáwicznie w niey ćwiczyć/ y słowá Bożego bez
przestánia sie vczyć y ono sobie przedkłádáć. Abowiem słowo Boże y Duch
świety yest Woda/ ktora Látorośłá bywa oblewána y pośilona.

Mamy sie tedy z tey Ewángeliey tego náuczyć/ Co zá Rozność yest/
miedzy Nauką o Wierze/ y miedzy inszymi Naukámi. Insze Nauki o Ludz-
kich vczynkách/ są Piekielne Nauki/ ktore do Piekłá vkázuyą/ y o nim każą.
Ale Nauká o Wierze yest Niebieska Nauká/ ktora przewyższa wszystki insze
Nauki. Zakon ma y muśi być trzyman/ Ale gdyż my go trzymáć nie może-
my/ Tedy my ku Christusowi przystawáć y przy nim stać mamy/ Abysmy
przes Wiáre w niego zbáwionemi sie stáli/ A w tákowey Wierze przeby-
wáyąc y przemieszkawáyąc/ mamy czynić co przemożemy. Ale sie tego ow-
szeki nie możemy zá ras wyuczyć. A przetoż słowo Boże chce y pożąda tego
od nas/ ábysmy ye vstáwicznie sobie przedkłádáli y onego sie vczyli/ A wiá-
rá chce też żebysmy sie w niey ćwiczyli y mnożyli. Ku temu raczy nam v-
życzyć Pánie Boże łáski swey świetey przes Paná Jesu Christá Zbáwi-
ćielá nászego/ AMEN.

W Niedziele po Wniebowstą-
pieniu Christusowym/ Exaudi, Euangelium Johan. 15. y 16.

A gdy

N Gdy przydzie Pocie-szyciel/ ktorego ya wam od Oycá poślę/ Duch prawdy/ ktory od Oycá pochodzi/ on świádectwo wyda o mnie. Y owszem y wy też Swiádkowie yesteście/ Bo od początku yesteście semną.



Tom powiedział wam / ábyście sie nie gorszyli.* Z Bożnic wykáczą was / Ale przydzie czás / Iże ktobykolwiek zábił was/ będzie mniemał/ żeby Bogu [2] posługę czynił. A toć wam vczynią/ iż nie znáyą Oycá áni mnie. Alemći to powiedział wam / ábyście/ gdyby ten czás przyszedł/ wspomnieli ná to/ Iżem ya wam powiedział. A tegomći wam od początku nie powiedał/ Iżem s wámi był.

* Albo Włożą was w Klatki.

2 Albo chwałę.

W dziśiey-

W dziśieyszey Ewángeliey są dwie Części. Pierwsza o Duchu świetym. Druga o przyszłym prześládowániu/ ktore sie tym stánie y onych potka/ ktorzy Ewángelią przed Swiátem wyznawáyą y każą.

Anno 1552. domi suæ post cœnam.

O Duchu świetym wiecie / Iże w Chrześćiáńskiey Wierze wierzymy y wyznawamy / Iże Duch świety wiecznym/ wszechmocnym Bogiem yest. Temu Pan Christus tu osobliwe Imię dáye/ y názywa go Pocieszycielem. Toć on czyni y przedkłáda náprzećiwko przyszłemu prześládowániu/ Ktore sie Apostołom y Chrześćiánom dla kazánia y wyznawánia Ewángeliey S. ná Swiecie stánie / y onych podka/ O ktorym potym powieda/ mowiąc / Yeśli wy moyimi Vczniámi y Chrześćiánmi być chcecie/ Tedy będziecie musieli cierpieć. Abowiem y coż tám potrzebá yest pocieszenia / gdzie cierpienie y nędzá á kłopot nád szyią nie leży áni nas vćiska? A przetoż będziecie musieli cierpieć/ Iż was nie tylko prosto zábiyáć (Bo by to yeszcze lekka á podła y znośna rzecz byłá) ále iż was ták będą zábiyáć/ Iże ći/ ktorzy was zábiyą / zá práwą rzecz będą to sobie poczytáć/ Y owszem ták sobie mniemáć y to sobie przypisowáć/ żeby w tym Pánu Bogu posługę vczynili/ A wy/ ktorzy będziecie zábiyáni/ muśicie zá niepráwe być poczytáni. Toć nie bywa rzeczono prostym zábiyániem/ ále hániebnym y sromotnym zábiyániem / Gdzie káżdy będzie mowił / Ey/ dobrzeć sie to ták temu Kácerzowi á Odszczepieńcowi stawa / Nie potrzebá yest pożedáć/ áby mu sie ináczey działo/ etc. Ktorą rzecz tu Pan Christus oznaymia y okázuye / Iż przy Apostolskiey y Chrześćiáńskiey Smierći żadnego pocieszenia nie będzie.

I. Dla czego Duch S. pocieszycielem bywa názywan.

Swiát / mowi on / będzie was zábiyał / yákoby Kácerze á Odszczepieńce. Tám też wiec sumnienie wásze mdłe będzie / Iże częstokroć będziecie sobie myślili/ A co wiedzieć/ yeślim też to ya práwie vczynił? Ach podobnom bárzo wiele przećiwko niemu wystąpił. A ták przed Swiátem/ y w Sumnieniách wászych zá niepráwe muśicie być poczytáni. Gdyż tedy ya wiem/ yáko sie z wámi będzie działo/ Iże wy sámi przy sobie máło / á ná Swiecie do szczątku żadnego pocieszenia nie naydziecie / Tedy ya wam nie dopuszczę ábyśćie w tákowym vpadku y doległośći tkwieć y zostawáć mieli/ Nie chcę was w tákową trzęsáwicę y w vpadek wwieść/ żebyśćie w nim vtonąć mieli/ Ale gdy żadnego Pocieszenia ná Swiecie więcey nie będzie / á wy sie do szczątku zlękniecie y nieśmiáłymi będziecie/ Tedy ya wam Duchá S. poślę/ Ktory Pocieszycielem yest názwan/ y nim yest. Ten ma wam w sercu wászym náprzećiwko wszelkiemu wątpieniu y rospaczi przizrzeć/ y mowić/ Bądź śmiáłym á pocieszonym y niewątpliwym/ Nie przystaway ku Swieckiey skázni/ Ani ku twoym Myślom/ Ale sie tego trzymay/ co ya tobie mowię.

Yest tedy dwoyákie pocieszenie. Yedno yest Swieckie Pocieszenie. Toć yest fałszywe y łżywe Pocieszenie / Abowiem ono ná tym stoyi / Iże sie Człowiek spuszcza ná Máyętność/ Cześć/ Moc / Ná wielkich Kśiążąt y

Dwoyákie Pocieszenie.

Pánow

Pánow przyiacielstwo y wspomożenie. S tych wy moyi Vczniowie (mowi tu Pan Christus) żadnego nie bedziecie mieli / Ale to yeszcze wszystko przeciwko wam y nie ku wászemu dobremu ma być / Iże Swiát swey Mocy / Czći y Sławy / y Máyetnośći y przemożenia / náprzeciw wam vżywáć y was tym záttumić bedzie chciał. Tego sie wy nie macie lekáć áni bać / Iże tákowego Pocieszenia nie macie. Yestći to owszeki nedzne / proste y niepewne pocieszenie / Nie pomaga ani pociesza dłużey / tylko poki Febrá / Morowe Powietrze / Bolenie Głowy álbo Wnetrza trwa y przychodzi. A potym tedy yuż wiec żadnego pocieszenia nie bywa.

Swieckie Pocieszenie.

Ale ya wam inszego Pocieszyciela zrzadze / Duchá świetego / Ktory was tedy cieszyć ma / Gdy sie zleknięcie / á mdłymi y nieśmiáłymi / nedznymi / vbogimi á opuściáłymi bedziecie / ták przed Ludźmi / yáko y w wászych Sercách przy was sámych. Abowiem dla tego Duch świety to Imie prowádzi / Iże Pocieszycielem bywa názywan á nie Zásmucicielem. Iż gdzie Smutek y Kłopot yest / Thedy tám Duch świety Pocieszyciel nie omieszkawa. Diabeł yest strászącym Duchem y zásmucicielem / Ale Duch świety yest Pocieszycielem.

Pocieszenie Duchá świetego.

II. Dla czego Duch świety bywa rzeczon Duchem Prawdy.

POtym Duchowi świetemu yeszcze yedno Imie dáye / Y názywa go Duchem Prawdy / Yákoby chciał rzec / Duch świety ktorego ya od Oycá chce posłáć / ma być Pocieszycielem názwan y onym zostáć / Ale zwłasczá Pocieszycielem w Prawdzie. Niema on być Pocieszycielem tákowym / Yákie ná Swiecie pocieszenie yest / Przy ktorym żadney prawdy áni stáłośći niemász / Ale yego Pocieszenie ma prawdziwym / wiecznym / stałym Pocieszeniem być / bez fáłszu y łżey / ktora żadnego nie może zdradzić áni oszukáć.

Ale sie tu zas tá rzecz otraca / y ináczey sie náyduye / Abowiem sumnienie mowi / Tyć mi owszeki powiedasz o yednym pocieszeniu / Ale ya tego Pocieszenia nie czuye / o ktorym ty mnie powiedasz / Y owszem ya te przeciwną rzecz czuye y widze / Iże Swiát rádość y pocieszenie ma / A náprzeciwko temu Chrześciáni muszą ćierpieć y dreczyć sie. Jan Chrzćiciel musiał swoye gárdło dáć / A Herod y Kurwá yego przes ten czás vżywáli roskoszy y weselili sie wespołek / y byli dobrey myśli. Toć yest owszeki proste wesele á rádość y máłe Pocieszenie / Iże Kurwá Herodias temu miłemu świetemu Mężowi swym Tańcem głowe yego odyeła / y o gárdło go przypráwiłá / że dla niey śćiet yest. Y z námi sie thez tákież dzieye. Swiát nie życzy áni sprzyiáye nam áni kęská Chlebá / Y káżdy ták o sobie rozumie / Iż coby on ktoremu Chrześćiáninowi złego vczynił / żeby to było dobrze vczyniono. Papież / Kárdinałowie / Biskupi / Krolowie / Kśiążetá / y wszystko co Ewángeliey Nieprzyiacielem yest / y oney nienawidzi / to ma dobre spokoyne Dni / śiedzi sobie krom wszelákiego przenágábánia yákoby w Rożánym Ogrodzie. A náprzećiwko temu Chrześćiáni bywáyą vćiśnieni y dreczeni.

Izali

Izali tedy to bywa názwáno Pocieszeniem? Tákći yest / mowi P. Christus / bywa owszeki to názwano pocieszeniem. Ale ty to musisz práwie rozeznáć y rozność miedzy tym vczynić. Duch świety bywa rzeczon Pocieszycielem w Prawdzie. Swiát tez ma swoye pocieszenie / bo ináczey tedyby nie mogł ták bezpiecznym / wesołym y dobrey myśli być / Ale to nie yest tákowym pocieszeniem / Ktore pochodzi od Duchá Prawdy. Ale yest łżywe Pocieszenie. Abowiem bárzo rychło może sie to przytkáć y przygodzić / iż wszystko to / s czego sie Swiát cieszy / wiecey cieszyć ani pomoc nie bedzie mogło. Ale náprzećiwko temu yest ten Pocieszyciel / ktorego Chrześćiáni máyą / Duch Prawdy / ktory stałe Pocieszenie w Sercá násze wdáye.

Swiát nie może Janá Chrzciciela cieszyć / Ale dopuszcza mu w smutku leżeć / Herod y Kurwá yego wrzućili go w Wiezienie / y ná ostátek dáli go śćiąć. Ale Pocieszyciel Duch Prawdy / pociesza Janá S. mowiąc mu w Sercu yego / Miły Janie / nie dbay ty nic ná ten strách á lekánie / Iże ty nedznie tu leżysz / á złośliwy Swiát swoye vporność á swowolność nád tobą okázuye / Yednák ty yesteś Przyiacielem Bożym / y miłym Dziećiećiem yego. Wszystek Swiát owszeki wątpi y rospacza w tobie. Ale ya ciebie pocieszam / A moye pocieszenie yest pewnieysze y wieczne Pocieszenie. Swiát ma fáłszywe y niepewne pocieszenie. Pocieszenie yego iest krotka rádość á wesele / á długa y owszem nieskończona boleść y żáłość. Ale náprzećiwko temu twoye ćierpienie ma być krotkie / y zá tym wieczna Rádość y Wesele ma náśládowáć / Gdzie wiec yedno oká mgnienie więtsze y lepsze yest / niżli tyśiąc Lat tu ná tym Swiećie / Chociaby też wszystkiego Swiátá szczyra rádość y wesele / y żadney boleśći y záłośći á smutku nie było. Tecy yednák Pocieszenie nápełnia S. Janowi yego Serce ták bárzo / iże sie on nie tylko Smierci nic nie bał / Ale yeszcze owszem Pánu Bogu zá to dziekował / iże on z tego vbogiego nedznego grzesznego Ciáłá y Zywotá wybáwion y wyzwolon / á do Wiecznego Zywotá ták miał być wezwan y poprowádzon.

Jan Chrzciciel ma práwe pocieszenie.

III. Duch świety yest Bogiem.

ALe skądże tedy Duch świety tákowe Pocieszenie bierze? Od Oycá / mowi tu Pan Christus / Abowiem on / Duch świety / od Oycá pochodzi. Toć yest wyborne á známienite Mowienie ktorym my Artikuł wiáry nászey Chrześćiáńskiey możemy okázáć o świetey Troycy / náprzećiwko Arianom y Odszczepieńcom. Abowiem yeśli Duch świety od Oycá ma pochodzić / Tedy to muśi náśládowáć / Iż tákowy Duch wieczny yest. Abowie od Oycá nie może nic pochodzić / coby yego Istnośći y Náturze rownego nie było. Abowiem rownie yáko Bog Syn wieczny yest / Dla tego iże sie z wiecznego Oycá národził / Abowiem z Bogá nie może sie nic národzić / coby yemu nie było rownego / Tákież thez muśi to náśládowáć / iże Duch świety ktory od Bogá pochodzi / thez wieczny yest. Ale tego Artikułu teras poniechamy y on opuśćimy / á czásu swego zás o nim mowić bedziemy.

A czymże

IIII.
Czym Duch swiety cieszy.

NA Czymze tedy cieszy Duch swiety? O mnie (mowi PAN Christus) bedzie świádectwo wydawał. Yákoby chciał
rzec / Moye miłe Dziecie / Diabeł cie bedzie strászył / dreczył y vćiskał /
Swiát cie też w poimánie weźmie y zábiye / Tegoć ty musisz oczekawáć /
boć sie ináczey nie może stáć. Ale náprzeciwko temu Duch swiety ma świá-
dectwo wydáwáć o mnie / Ma cie pobudźić / y tobie to oznaymić / ábyś ná
mnie pámietał / Tenci owszeki nie da yednego Tysiacá álbo wiecey Tysiecy
Talerow / yáko Swiát czyni / Ale bedzie o mnie świádectwo wydawał / iże
ty bedziesz mogł rzec / Gdyżem yuż wszystko vtráćił / Zone y Dziatki / Dom
y Folwárk / Máyetnośc y Stawe / y owszem tylko yuż ná tym rzecz stoyi /
áby też moye Ciáło y Zywot zá tym násládowáło / Tedy yednák ten ná
wysokośći żywie / ktory rzeczon yest Jesus Christus / ktory sie dla mnie
Człowiekiem zstał / zá mie vmárł y zmartwychwstał / y do Niebá wsta-
pił / yáko ya to ná káżdy dzień w moyim Wyznániu Wiáry Chrześćiáń-
skiey mowie y wyznawam. Yeslić to yest prawdá / Czegoż sie tedy ya mam
bać? Záprawde Syn Boży / moy miły Pan / ktory dla mnie Smierć cier-
piał / ten nie bedzie moyim Nieprzyiacielem / ále mi bedzie wiernie y dobrze
wszego dobrego sprzyiáyał y życzył. Kto kogo miłuye / Tego sie nie trze-
bá bać / yesli mie tedy Syn Boży miłuye / Tedy ya owszeki nie mam przy-
czyny / ábych sie go bał / álbo sie od niego czego złego spodziewał.

V.
Duch swiety świádczy o Christusie.

ALe Pan Christus yáśnie y wyrozumiále wowi /
Duch swiety bedzie o mnie Swiádectwo wydawał / O mnie / mowi /
á nie o inszym. Oprocz tego Duchá swietego o Christusie żadnego
iście pewnego y mocnego á stałego Pocieszenia niemász. A przetoż mieli-
byśmy to Słowo (O mnie) wielkimi miaższymi Literámi nápisáć y pilnie
ye ná báczności mieć y pámietáć / Abowiem przy tym możemy pewnymi
być / Iże Duch swiety z żadna insza Nauka przyść áni Moizeszá áni in-
szych Zakonow kázáć nie ma / áby tym Summienia cieszył. Yesli sumnie-
nia máya być pocieszone / Tedy to tylko Kazánie o Christusie / o Smierći y
Zmartwychwstániu yego muśi vczynić / to tylko cieszy. Ale náprzeciwko
temu wszystki insze Kazánia o Zakonie o Dobrych Vczynkách / o swietym
Zywocie / o Bogu álbo Ludzkich Przykazániach á vstáwách / nie przemoga
áby Człowieká w przygodzie Vćisku y Niebezpieczności y w Smierći cie-
szyli. Ale czynia go nieśmiáłym y watpliwym á rozpaczáyacym / y onego
strásza y drecza. Abowiem sam Pan Bog / gdybyśmy okrom Christusá
przedeń chćieli przystepowáć / yest strászliwym Bogiem / v ktorego żadnego
pocieszenia nie dostawamy / ále szczyry Gniew y Niełáske náyduyemy. Ale
kto o Pánu Christusie każe / ten obyáwia y przynośi práwe Pocieszenie /
Gdzie nie można rzecz yest / áby sie Sercá s tego weselić / y przy tym dobrey
myśli być nie miáły.

A przetoż

A przetoż wszystko ná tym zależy / ábyśmy to Pocieszenie zápewne przy-
yeli / y ono mocno trzymáli / mowiac / Wierze w Jesu Christá / ktory dla
mnie vmárł. Y wiem iż Duch swiety / ktory Swiádkiem y Pocieszyćie-
lem bywa rzeczon y nim yest / o żadnym inszym nie każe áni świádczy w
Chrześćiáńskim Zborze / áby wszystki zasmucone pocieszył y vmocnił tylko o
Pánu Christusie / Przy tym ya chce zostáć / á żadnego inszego Pocieszenia
nie bede sie trzymał. Abowiem yeśliby miáło insze lepsze álbo pewnieysze
Pocieszenie być / niżli ten / tedyby też ye Duch swiety przyniosł y ono nam
oznaymił / Ale on nic nie ma wiecey czynić / tylko o Christusie świáde-
ctwo wydáwáć. To Pocieszenie nie ma nam chybić / gdybyśmy sie go tyl-
ko mocno trzymáli / y pewnie wierzyli / iż to prawdá / y Duchá swietego
Swiádectwo yest.

VI.
Swiádectwo wydawáć sta wa sie przes Słowo Boże

DLaczegoż tedy tu Pan Christus słow tych ták oso-
bliwie vżywa świádectwo wydawáć? A wszákożby to był mogł ow-
szeki ináczey mowić. Odpowiedź. Vżywa owszeki do tego osobliwych
słow / Nie mowi / Duch swiety bedzie o mnie mowił / Ale Duch swiety be-
dzie o mnie świádectwo wydawał. A toć on dla tego czyni / Abyśmy tym
wiecey báczność mieli ná ty słowá / y onym wierzyli. Bo świádectwo wy-
dawáć stawa sie przes słowá / á świádectwu muśiemi wierzyć. A przetoż to
P. Christus znáć dawa / iż Duch S. nie osobe moye przed oczy wásze wam
przedłoży / żebyśćie mie widźieli y dotkneli sie y mnie námácáli / Ale wy
głos Duchá S. w sercách wászych vsłyszyćie / iżem ya zá was vmárł / á ku
wászemu lepszemu / Grzech / Smierć / Swiát / Diabłá y Piekło zwyciężył.

VII.

ZLaczył tedy tu P. Christus wespołek Duchá świe-
tego y Apostolskie świádectwo / mowiac / Duch swiety bedzie świá-
dectwo wydawał o mnie / y wy też bedziecie świádectwo wydá-
wáć / Boście od poczatku przy mnie byli. Abowiem toć prawdá yest /
iż Duch swiety ma swoye spráwowánie wnatrz w sercu / A wszákoż yednák
on tákowe spráwowánie porzadnym pospolitym obyczáyem á nie inszym /
yedno przes vstne słowo Boże ktore bywa kazáne chce spráwić / Yako S.
Páwel Rom. 10. mowi / Y yákoż vwierza temu / o ktorym nic nie słysze-
li? Item / Wiárá pochodzi s słuchánia / słuchánie przes Słowo Bo-
że. A przetoż Pan Christus też Duchá swietego názywa Swiádkiem / nie
tylko iże on wnetrznie y táyemnie świádczy w sercu / Ale iże też świádczy
zwierzchnie y yawnie przes vstá / y przes słowo Apostolskie / y wszystkich
Káznodźieiow / ktorzy Ewángelia o Christusie szczyrze y práwie obyáwiá-
ya. Abowiem ku świádczeniu przysłucháya Vstá y Słowo.

Rom. 10.

Zwierzchne Słowo.

A przetoż żaden nie ma oczekawáć / ktory pocieszenia pożada / áliżby Duch
swiety według osoby w Máyestacie swoim / z Niebá s nim miał mowić. A-
bowiem on swoie świádectwo yáwnie prowádzi w kazániu. Tám go owszeki
muśisz szukáć / y onego oczekawáć / áż on / przes tákowe słowo / ktore ty vszy-
má twoyemi słyszysz / Serce twoye poruszy / y ták też / przes swoye spráwo-

wánie

wánie wnetrzne w sercu twoim o Christusie bedzie świádczył. Ale tákowe
wnetrzne świádectwo nie przychodzi / álizby pierwey insze yáwne y vstne
świádectwo Słowá Bożego pochodziło / Gdzieby było słyszano / iż Pan
Christus dla nas Człowiekiem sie stał / vkrzyżowan / vmárł y zásie zmar-
twychwstał.

Summá tey Ewángeliey.

Yest tedy tá Summa summarum á gruntowna náuká dzisieyszey E-
wángeliey / ábysmy sie dobrowolnie w to wdawáli / yesli chcemy być Chrześ-
ciánmi / Iże nie mamy wiele Pieniedzy y Máyetnośći / rádośći á wesela y
sławy tu ná Swiecie mieć / Ale nád to sobie Swiat zá Nieprzyiaćielá do-
stániemy / á Grzech / Smierć / y złe sumnienie nośić y mieć muśimy. Gdy
tedy Chrześciánin tákowe rzeczy ták cierpi / iże Serce yego vćiśnione iest á
zásmucone y sktopotáne bywa / iż sobie ták wiec mysli / Pátrz / yákoi sie to
powodzi? y coż spráwił? Mogłbys był záiste Chrześciánnem być / nie po-
trzebáć tego było / ábyś sie w tákową niebezpieczność wdawał / A gdyżći sie
tedy teras ták źle powodzi / tedyć to yest twoyá własna winá / etc.

A yesliż też wiec straszliwe Przykłády przypádna y ná mysl przyda /
yáko yest przykład o Eliaszu / ktory kazał áby ogień z Niebá spadł ná dwá
Hetmány Królá Ahasiaszá / s ktorych káżdy piećdziesiąt Mężow przy so-
bie miał / 2. Reg. 1. Item / Przykład pirwsze° Swiátá / ktory Pan Bog zgłá-
dził przes Potop / Gen. 7. Item / Przykład Miast Sodomy y Gomorry / kto-
re Bog Siárka y ogniem wywroćił y potepił / Gen. 19. Y inszych wiecey
strászliwych przykłádow dośić yest / Przes ktore sie Serce teskliwe zásmuca
y lekáyace y vćiśnione bywa / A Gniewu Boskiego y Sadu yego sie boyi /
Tám / mowi P. Christus / czás tedy iest / ábyśćie wiedzieli / iż tákowe strász-
liwe przykłády y okazánia oprocz mnie sie stawáya. Ale gdy wy o mnie v-
słyszycie / izem ya zá was vmárł / y przes moye Krew was wybáwił / Te-
dy wnet bedziecie to mogli v siebie zámknać / Iże ya was nie chce odrzućić
áni potepić.

2. Reg. 1. *Gen. 7.* *Gen. 19.*

A osobliwie mamy ná to dobra báczność mieć / náprzećiwko obłedli-
wym Duchom / y fałszywym Káznodzieyom / iż tu ná tym zámkniono yest /
iże Duch świety / gdy ma pociesząć / nic inszego nie ma czynić / tylko o Chri-
stusie świádczyć / y yego w sercá wpoyić y ná pámieć przywodzić. A ná-
przećiwko temu zły á przeklety Duch sumnienia strászy / y zwykł im śmierć
y grzech przedkłádáć / Temu muśi Duch świety przes swoye świádectwo
zábrániać / y przes Słowo Boże to w sercá násze wdawáć / mowiac / Ach
Człowiecze / coż wżdy czynisz? Izali ná żadna insza rzecz nie możesz pámie-
táć / tylko ná Smierć / Grzech y potepienie? Odwroć oczy swe od tego strász-
liwego wzgledu y przedśiewzięcia / á pátrz tu / Izali nie znasz tego Mężá /
ktory Christusem Iezusem yest názwan? O tym stoyi ták nápisano / Iż sie
począł z Duchá świetego / Národził sie z Pánny Máriey / vmeczon
pod Pontskim Piłatem / vkrzyżowan / vmárł y pogrzebion / Zstąpił
do Piekłá / Trzeciego Dniá zmartwychwstał / wstąpił ná niebiosá.
A dla czegoż mniemasz iże sie to stáło? Izali sie nie dla tego stáło / żebyś sie
ty náprze-

ty náprzećiwko Smierći / y Grzechowi ciesżyć nie miał? A przetoż przestań
sie yusz ták bárzo bać y watpić / tyć owszeki żadney przyczyny ku temu nie-
masz. Gdyby Pan Christus przy tobie nie był / A tegoby dla ciebie nie
vczynił / Tedybyś owszeki miał dosyć przyczyny ku baniu sie. Ale on yest
przy tobie / yáko mowi / Ya yestem przy was ná káżdy dzień / áż do skoń-
czenia Swiátá. Ku temu on Smierć zá ćie ćierpiał / y śiedzi tobie ku po-
ćieszeniu y ku obronie ná Práwicy Oycá swego Niebieskiego / etc.

Gdzie to Kazánie brzmi y słynie / Tám bywa słyszány Głos Duchá
świetego / Swiádectwo y Náuká yego. A co nie ták brzmi áni sie s tym
zgadza / Toć może tylko / gdzie sie naylepsza rzecza być zda Moizeszowym
Kazániem / Albo też y sámego przekletego Diabłá y Kácerzow á Odszcze-
pieńcow świádectwe być / s ktore° nic wiecey nie mamy / tylko vćisk á strách
y lekánie. Pánie Boże rácz nas od tego vbronić / y przy tym świádectwie
Duchá świetego / w ostáteczney nászey Godzinie záchowáć / Amen.

W dzień Swieti Swiateczny /

Pierwsze Kazánie o Swiecie Swiatecznym / y o Kazániu Duchá świetego / Acto. II.

A gdy sie wypełnił dzień
* Swiateczny / byli wszyscy ° yednomysl-
nie ná yednym mieyscu / y stał sie nagle
Zwiek z Niebá / yákoby przychodzącego
Wiátru gwałtownego / y nápełnił wszystek Dom /
gdzie byli śiedzący. Y widziáne są v nich Yezyki roz-
dzielne / yákoby ogniste / y vsiadł ná káżdym z nich / y
nápełnieni są wszyscy Duchem świetym / y poczeli
mowić inszymi Yezyki / yáko Duch on dawał im wy-
mawiáć.

** Albo Piećdziesiatny. ° Albo zgodnie.*

A byli w Ieruzálem mieszkáyácy Żydowie Meżo-
wie nabożni ze wszego Narodu ich / ktorzy pod Niebem
są. A gdy sie stáłá tá wieść / zeszło sie mnostwo Ludzi /
y stáło sie w nich zámieszánie. Że káżdy z nich słyszał /
yezykiem

yezykiem swoyim ony mowiące. Yzdumieli sie wszyscy/ á dziwowáli sie mowiąc miedzy sobą.



Izali oto ci wszyscy ktorzy mowią nie Gálileyczycy są? Iákoż my tedy słyszymy káżdy swoy Yezyk/ w ktorym národziliśmy sie? Pártowie y Medowie/ y Elámitowie/ y ktorzy mieszkáyą w Mesopotániey/ y w Iudzku/ w Káppádocyey/ w Poncie y Asyey/ w Fryiyey y w Pámphiliey/ w Egipcie y w stronách Lybiyey/ ktora yest podległa Cerenie/ y Przychodniowie Rzymiánie/ y Zydowie/ y* nowo ku Zydowstwu náwroceni/ Kretczycy y Arábczycy/ słyszymy ye nászimi yezyki mowiące wielkie rzeczy Boże. Yzdumieli sie wszyscy y dziwowáli sie/ mowiąc miedzy sobą/ Coż to wżdy chce byc? A drudzy posmiewáyąc sie/ mowili/ Ze młodym Winem sie popili.

* Albo Nowożydowie nowie.

Tego

Tego swiętego y wesołego swiętá Swiątecznego obchodzimy y dziekuyemy nászemu miłemu PANV Bogu/ zá wielkie y nieskończone dobrodzieystwá/ ktore on ná tym Swiecie okazał/ Dla tego/ iże on nam vbogim Ludziom z Niebá ná doł obyáwić raczył/ swoye swiete Słowo/ A nie proste pospolite słowo/ ále osobliwe y rozne Słowo/ przeciwko Zakonowi Moizeszowemu. Abowiem dzisieyszego dniá/ Krolestwo; Christusowe począł przes Apostoly/ y przes Ewángelią yest obyáwione/ przed wszystkim Swiátem. Pan Christus owszeki w swey Personie á Osobie Krolestwo swoye od wiekow miał/ Ale dziś w Swiątki yest od Duchá swiętego/ przes Apostoly obyáwione/ wszystkiemu Swiátu. A tákowe obyáwienie sstáło sie z wielką powagą śmiáłością y rádością od nedznych Rybitfow/ Apostolow/ ktorzy sie Christusá przed tym z boyázni záprzeli/ y onego opuścili/ á niesmiáłymi/ lekliwymi y rozpaczáyącymi á wątpliwymi byli.

Anno 1534. publicé in templo parochiæ à prandio.

Yest tedy tu wielka rozność okazána y oznaymiona miedzy tymi dwiemá Káznodzieymi/ y dwoim Kazániem/ Zwłaszczá/ gdy Moizesz Zakon o Vczynkách każe/ y też gdy Duch swięty Ewángelią o Christusie przedkłáda. Ná Gorze Sinai/ gdzie Anyołowie kazáli/ á Moizeszow Zakon sie náczynał/ szczyre wątpienie á rospácz y strách á lekánie było. Lud prosił Páná Bogá y Moizeszá/ áby Pan Bog raczył przestáć mowić/ Abowiem nie mogli Głosu Boskiego znośić áni scierpieć/ A dla tegoż pożądáli/ áby Moizesz s nimi mogł mowić/ Tegoby rádzi chcieli słucháć/ Tákowa strászliwa okazáłość ná Gorze Sinai/ gdzie Pan Bog mowił/ á Łyskáwicá y Grom yedno z drugim wespołek sie mieszáło/ Ták/ iż wszystká Gorá dla tego sie kurzyłá/ przyniosłá z sobą Kazánie Práwá y Zakonu (ktore yákom też w dzień Wniebowstąpienia Christusowego z Ewángeliey S. Márká słyszeli) ták brzmi/ Fiat iustitia & pereat mundus. Mamy dobrymi byc y spráwiedliwość czynić/ chociaby sie też y Swiát miał w niwecz obrocić. Támi wiec ná to Swiecka zwierzchność/ Sedzia y Kát według naywietszey swey możności muszą wzglad mieć y tego pilnie przystrzegáć y złe káráć/ A yesli ci ku spráwowániu tey rzeczy bárzo są mdli y tego nie przemogą vczynić/ tedy to ma Smierć y Piekielny Ogień spráwić. Tác byłá strászliwa okazáłość y wzglad/ ktorym yest oznaymiono/ iże kazánie Zakonu tylko strách/ wątpienie/ rozpácz/ y wieczna Smierć przynośi. Ktoreszto kazánie yest też owszeki potrzebne. Abowiem dla zátwárdziáłych á niedbáłych Łbow y rospustnych á swowolnych y vpornych Ludzi/ muśimy Moizeszá mieć z yego Zakonem/ á Kátá też z Rozgámi/ z Ogniem z Mieczem/ y z Szubienicą.

Rozność Zakonu y Ewángeliey.

Stáre Swiatki ná Gorze Sinay.

Ale dziś w Nowe Swiątki poczeło sie wesołe/ błogosłáwione/ á zbáwienne y wdzieczne á przyiemne Krolestwo Christusowe/ ktore yest pełne wesela/ dobrey myśli/ śmiáłośći y bespieczności. Toć yest owszeki insze Kazánie

w Nowe Swiątki poczyna sie Krolestwo Christusowe.

y insza

y insza mową / ktora Ludzi precz od siebie nie odpedza / yáko Kazánie y Glos ná Gorze Sinai było/ y nie strászy nie zábiya áni morduye/ Ale v-wesela y ochotney smiáłości dodawa / yákoż yednák Pan Christus Vcz-niom swym to był obiecał/ iże on im Duchá swietego zesłáć miał/ ktory nie miał być Duchem strászącym / ále Pocieszycielem. Y onych náprzeciwko wszelkiemu stráchu/ wesołymi/ochotnymi/śmiáłymi y dobrey myśli vczynić chciał. Abowiem tego dniá / skoro Duch swiety z Niebá ná doł był dan/ káżdy Apostoł zosobná wystąpił y okazał sie/ y ták śmiáłym był/ yákoby chciał wszystek Swiát pożrzeć/ Ktorego przed tym żaden owszeki nie mogł pocieszyć. Christus po swoyim Zmartwychwstániu dosyć iście miał s nimi trudności/ áby ye yákoby płoche y rosproszone Kurzczątká / záśie wespołek zebráć y pocieszyć mogł / A yednák ich swoim rozmáitym vpominániem y pocieszániem vpewnić/ ani ták śmiáłymi y ochotnymi yeszcze vczynić nie-mogł. Ale dzisieyszego dniá / gdy Duch swiety zstąpił z swoyim dzwię-kiem/ szumem y brzmieniem/ y tchnął ná nie / Vczynił im Serce ták we-sołe/ y Yezyk ták ognisty / iże káżdy yáwnie y śmiele wystąpił y kazał. Ża-den nic nie dbał o drugiego / Ale káżdy sam przes sie ták śmiáłym był / iż sie pokuśić ważył/żeby sie przeciwko wszystkiemu Swiátu stáwić chciał.

Kazánie o Zakonie strá-szy.

A przetoż to dáleko insze Słowo y Kazánie yest/niżli ktore przes Moi-zeszá dáne y postánowione yest. Abowiem ono Kazánie przes Moizeszá dáne strászyło wszystek Lud/ Ták iż sześć kroć sto tysiecy Meżow byli row-nie/ yákoby yeden Kur/ ktory wiec bywa vstrászon y zápłoszon. Ale to Ka-zánie cieszy y vmocnia ták bárzo/ iże vbogi niczemny Człowiek / yáko to S. Piotr/ ktory sie przed tym yedney tylko Dziewce dał vstrászyć / śmiáłym sie sstał y podniosł Głowę / Wystąpił á począł Vrząd swoy prowádzić/ y śmiele kazał náprzeciwko Duchowney y Swieckiey Zwierzchności/ Náprzeciwko naywyższym Kśiążętom Kápłáńskim y wszystkiey Rádzie w Jerusálem/ Przeciwko Rzymskiemu Cesárzowi/ nie dbáyąc nic ná żadnego Człowieká. A yáko on vczynił / ták też y inszy Apostołowie vczynili / Nie ináczey sie okázowáli/ yedno yákoby szczyrymi Bogámi byli/ á yákoby in-szy Ludzie byli náprzeciwko nim szczyrymi tylko Szárańczámi.

Kazánie Du-chá swietego cieszy.

Táć yest Roznosć miedzy tym dwoygiem Kazániem/ miedzy kazániem Práwá álbo Zakonu/ y kazániem Łáski/ y łáskáwym dobrym podobániu y y kochániu Bożemu. Bo Apostołowie żadne° sie nie bali/ Chociaby był w Niebie/ álbo y w Piekle. Toć iest wielkie odmienienie/ y owsze to iest do szczat-ku práwe wielkie Boskie odmienienie. Niedawno przed tym Piotr S. w Kái-faszowym domu bał sie iedney służebnice/ ták iże sie tedy był Páná záprzał/ á wnet potym vpadł w tákowy wielki strách á wątpienie / iże sie nie śmiał przes trzy dni okázáć/ ták długo yáko Pan w Grobie leżał. Też y potym gdy Christus był Zmartwychwstał/ y onego cieszył/ yednák wespołek z drugimi Vczniámi w kąt sie krył/ y zámykał drzwi po sobie/ Ale thedy śmiele y yáw-nie ná swiátłość wyszedł / Okazał sie wszystkiemu Ludowi y żadnego sie nie bał/

nie bał / kazał yáwnie / y był ták śmiáłym/ hárdym y bezpiecznym / iże on wszystkę moc Duchowną y Swiecką / Naywyższe Xiążętá Kápłáńskie/ y Stároste Piłata wzgárdzáć śmiał.

Apostołowie inszemi Yezy-kámi mowili.

A rownie yáko S. Piotr vczynił / Ták też y inszy Apostołowie y Vcz-niowie vczynili/ Tych było niemal sto y dwádzieścia Osob. Abowiem ya zá to trzymam/ yáko też Text y Historia swiádczy y znáć dawa/ iż we Swiąt-ki nie tylko swiety Piotr kazał / Ale też y wszyscy Vczniowie wespołek z ye-dennaścia Apostołmi / iże wnet skoro od swietego Duchá zápaleni byli/ á yezyki ich ognistymi sie stáły/ nátychmiast kazáli/ yáko S. Lukasz pisze/ mo-wiąc / iże Duch swiety ná káżdego s nich był vsiadł / y wszyscy Duchem swietym nápełnieni byli/ y poczeli inszymi yezyki mowić. Tu yeden z Greká-mi/ mowił po Grecku/ A drugi z Rzymiány/ po Łácinie / Trzeci ná inszym mieyscu z Persámi/ mowił Perskim yezykiem / Czwarty s Egyptianámi/ Egiptskim yezykiem / Ták iż tego dniá wiele sie kazań sstáło y rozmáyite yezyki były słyszáne. Gdziekolwiek yedno Apostołowie y Vczniowie do Lu-dzi byli przyszli/ Tedy tám poczynáli kázáć tym yezykiem ktorego yedno oni Ludzie vżywáli.

Yákie Kazá-nie było w Swiątki.

ALe coż kazáli? Tákci oni mowili / słuchaycie moi mili Brácia/ Będziemy wam nieco nowego kázáć/ y wam dziwną y nową Nowinę obyáwimy. Wiecie iż niektory/ Jmieniem Jesus Ná-záreński ná ty niedawne przeszłe Wielkonocne Swietá / w Jerusálem v-krzyżowan yest/ yákoby był Łotrem/ Niecnotliwym á Złośliwym Człowie-kiem y Zdraycą/ Był náśmiewan/ vplwan/ bluźnion/ pohańbion/ przekli-nan y zábit/ yáko to káżdemu wiádomo yest. Yeśli chcecie wiedzieć ktory ten iest? Powiemy wam/ Onci yest owszeki Pánem Niebá y Ziemie/ y Synem Bożym/ Toć Apostołowie y Vczniowie wszystkiemu Ludowi kazáli/ Nie tyl-ko swoyim własnym przyrodzonym yezykiem á mową/ ktorey sie od Mátki náuczyli/ ále też obcym yezykiem / ktorego sie byli nie náuczyli. Toć sie Lu-dziom dziwną rzeczą być zdáło / iże Jesus Názáreński / ktory przed siedmią Niedziel przed Miásto wywiedziony / y yáko Złoczyńcá przeklety / y we-dług Zakonu ná Smierć potepiony y strácony był/ yáwnie teras o nim by-wa kazano y przepowiedano/ iżeby był Pánem y Bogiem / ktory ma Moc nád wszystkim Swiátem.

Jako P. Chri-stus Krole-stwo swoye poczyna.

Tákci Pan Christus Krolestwo swoye przes nienáuczone Laiki á pro-staki y nierozumne Rybitwy/ ktorzy sie Pismá nie náuczyli/ począł. Dosyćci to nietrefnie y nieforemnie brzmi y tá sie rzecz być zda / iże sie ták Kośćioł á zbor Chrześćiáński począć miał przes vbogie Żebraki y przes wzgorszone kazánie o vkrzyżowánym Jesusie Názáreńskim/ ktory to náśmian/ vplwan pohańbion á zbluźnion/ y yáko nayhániebniey być może vbiczowan / y ná ostátek yákoby wzburzenie á zámieszánie czyniący Człowiek y Bluźnierz przeciwko Pánu Bogu ná Krzyżu przybit y záwieszon/ sromotnie y hánie-bnie zábity był/ Yáko to yego Titut nád Krzyżem przybity okázował/ gdzie

 nápisano

nápisano było / Jesus Názáreński Krol Zydowski / O tym to bywa w Swiątki yáwnie kazáno / iże się mu gwałt y krzywdá á nieprawie stáło / A iż ci ktorzy go vkrzyżowáli y zábili / Boskiemi nieprzyiacielmi y Diablámi są y cięßko zgrzeßyli / y Páná Bogá bárzo rozgniewáli. A przes to kazánie bywa Krolestwo Christusowe y Chrześciáński Kościoł zápoczynan.

Wielka śmiáłość Apostolska.

Toć yest známienita á osobliwa śmiáłość y odważenie Apostolskie á Vczniow Christusowych / iże oni o tym w Swiątki yáwnie śmieli kázáć / Y ktożby chciał ták śmiáłym być / y ták kazáć / yáko oni kazáli? Yáko to / gdyby ktory Człowiek od duchowney y świeckiey zwierzchności ná śmierć skazan / y yáwnie osądzon był / y ku temuby yeßcze przes cáłe siedm Niedziel w tákowym Potępieniu Smierći zostáł / á yabych miał wystąpić / y wßystkiemu Regimentowi á Zwierzchności ták Duchownemu y Swieckiemu złorzeczyć / y náprzećiwko onemu mowić / osądzonego y zábitego práwym czynić / á Sędziego y wßystek Regiment potępiáć / mowiąc / Sądziliście y postępowáliście w tym / yáko Zdrayce y niecnotliwi Ludzie / iżeście tego osądzili y zámordowáli / ktory przed Pánem Bogiem y wßystkim Swiátem we wßystkich rzeczách niewinnym yest / y owßem / co yeßcze więtßego yest / Postępowáliście / yáko Zdrayce Boży / iżeście się swego Páná y Bogá záprzeli y onego vkrzyżowáli. Toć owßeki byłá wielka śmiáłość y przedsięwzięcie ich.

Acto. 3.

Tákći kazáli Apostołowie / yáko S. Łukaß yáśnie oznaymia Act. 3. Iż Piotr S. do wßystkiego Ludu mowił / Wy Męzowie Israelscy / Bog Abráhámow / Isáákow y Jakobow / Bog Oycow náßych / vwielbił Syná swego Jesusá / ktoregoście wy wydáli / y záprzeliście się go przed Piłatem / gdyż go on wolnym być osądził / Aleście się wy onego świętego y sprawiedliwego záprzeli / y żądáliście áby wam dárowáł Mężoboyce / A Xiążę y Sprawce Zywotá zámordowáliście. A rownie yáko S. Piotr kazał / Ták też y drudzy wßyscy kazáli. A przetoż káżdy miedzy nimi sto tysięcy serc miał á bárzo názbyt śmiáłym był / iże oni tákową spráwę á zámießánie á wzburzenie w Jerusálem vczynili / y owßem nie tylko w Jerusálem / ále też potym y po wßystkim Swiecie Chrześciáński Kościoł poczeli / przes wzgorßone y głupie á nierozumne Kazánie / iże oni potępionego y vkrzyżowánego Jesusá Názáráńskiego opowiedáli / y wysłáwiáli / żeby był Pánem Niebá y Ziemie.

Dziwnać to iście rzecz yest / iże Naywyżßy Kápłani / wespołek y z Stárostą Ponskim Piłatem / thedyż wnet przeciwko nim nie powstáli / A iże wßystkich tych Káznodzieyi wnet teyże godziny nie pomordowáli. Kiedyby náße Książę niektorego ná Szubienicę dał obieśić / A yabych po kilká niedziel záś potym wystąpił / A náprzećiwko tey yáwney wyrzeczoney skáżni y sądowi mowił y onemu złorzeczył / mowiąc / iże się temu obießonemu nie tylko gwałt y krzywdá stáłá / ále iżeby też miał zmartwychwstáć y żyć / Y owßem żeby był wßystkiego Swiátá Pánem y Bogiem / Gdybych yá ták kazáć chciał / Tedybych mogł tego pewnie oczekawáć / coby mię też w tym podkáło.

Tenći

Nowy Testáment poczyna się przes tákowe rzeczy ktore podły wzgląd máyą.

Tenći yest Nowy Testáment y Krolestwo Christusowe / To ták podłą mocą y możnością poczyna się / á wßákoż iednák wßechmocną mocą y możnością postępuye / ktorey się żaden nie może sprzećiwić. Błazeńskać się to rzeczą być zda / Iż Pan Christus Nowy Testáment tym sposobem począł. Abowiem począł się przes Apostolskie kazánie w Swiątki. Ale iákoż brzmi y było przepowiedáne to Kazánie? Tákći brzmi y ták było przedłożone. My Apostołowie każemy / iże vkrzyżowány Jesus Názáreński / ktory przed siedmią Niedziel ná śmierć potępion á skazan / y yáwnie osądzon yest / Ten iest tym Pánem / o ktorym wßyscy Prorocy prorokowáli / iż kto chce od grzechow wolnym być / á wieczny Zywot otrzymáć / Ten niechay pokutę czyni / y niechay się w Imię Jesu Christusowe da ochrzćić / ná odpußczenie Grzechow swoich. A tuć owßeki yednák wßystko podła y niczemna rzeczą się być zda ná poyźrzeniu / ták Máteria yáko y Instrumentá. Máteria á Kazánie iest podłe / Instrumentá / to iest / Apostołowie á Vczniowie Christusowi / ktorych Pan Christus yákoby zá naczynie do tego Kazánia vżywa / dáleko też podleyßymi są. A wßákoż yednák przes tákowe podłe kazánie / y niczemne Naczynie poczyna się Nowy Testáment y Krolestwo Christusowe.

Materia

Instrumentá.

A osobliwie to hániebna y wzgorßona rzecza / wielkim Pánom / Możnym / Rostropnym y Mądrym tego Swiátá przed Oczymá się być zda / że Apostołowie y Vczniowie każą / Iż Jesus Názáreński / ktory od swego własnego Ludu yákoby zámießánie czyniący Człowiek / y Kácerz álbo Odßczepieniec ná Drzewie záwießony / miałby być Pánem y Christusem / A iż nie pierwey się o to rádzili Naywyżßych Kápłanow / Rády Jerozolimskiey / y Stárosty Ponckiego Piłatá / yeśliby im też to wolno było vczynić. Potym też to osobliwie błazeńska y niczemna rzecza się być zda y ták brzmi / Iż to Kazánie nie poczęło się przes Lewity y Kápłany w Jerusálem / ále przes podłe Ludzie / vbogie Zebraki y nierozumne Prostaki / ktorzy od swego Mistrzá sami się byli odłączyli / od niego odpádli / y yego się záprzeli / y onego opuśćili. Támći tedy owßeki Bogacze á Pánowie y mądrzy Ludzie ták sobie myślili / Izali ci Zebracy nie są ßalonymi y wściekłymi? Coć chcą począć / Ktorzy się yáko żywo niczego nie náuczyli? Wystąpili á okazáli się / y każą o Jesusie / ktory według Zakonu ná Smierć potępion yest od Rzymskiey Mocy y Zwirzchności / od Rády / y od wßystkiego Zgromádzenia Książąt Kápłáńskich w Jerusálem. Y ktoż niezgodliwßą y dziwnieyßą rzecz niekiedy słyßał? Tákći oni sobie przes wątpienia myślili. Niektorzy się tedy porußyli y gniewliwymi się stáli / A niektorzy s tego się náśmiewáli / y mowili / żeby byli piyánymi / wściekłymi y ßalonymi.

Tákći się Chrześciáński Zbor poczyna ßczyrą głupością y mdłością / yáko S. Páweł mowi / 1. Corint. 1. My każemy vkrzyżowánego Christusá / Zydom wzgorßenie / á Grekom głupstwo. A yednák pod tym Głupstwem y Mdłością / naywiętßa Mądrość y Moc yest zákryta / ktorey się żaden przećiwić nie może. Abowiem yáko mądrymi y

mocnymi

mocnymi też naywyżßy Kápłani y Piłat był / A wßákoż yednák muśieli to cierpieć / iże Pan Bog strách y lekánie ná nie przepuśćił / iże sie muśieli Ludu bać / áby nie byli vkámionowáni. Brzmić to owßeki y ták sie być zda/ yákoby to było ku zámießániu y wzburzeniu / iże Apostołowie wystapili/ y o vkrzyżowánym Jesuśie Názáreńskim kazáli / náprzećiwko Duchowney y Swieckiey Zwierzchnośći / á wßákoż yednák ták Naywyżßy Kápłani / yáko y Piłat muśieli sie bać. Ani też byli lepßey rzeczy godni/ yedno áby sie bali/ czego sie im było bać nie potrzebá / Aby Pan Bog moc swoye okazał we mdłych. Tákći/ ya mowie/ Chrześćiáński Zbor sie nápoczyna/ w yáwney mdłośći y niedoskonáłośći/ á wßákoż yednák w tey mdłośći ták wielka mocna moc y śiłá yest/ Iże sie wßyscy mądrzy y możni dla niey lękáć / y oney sie bać muszą.

Apostolska moc stoyi y zámyka sie w Słowie y w Duchu.

NA Wczymże tedy należy y zámyka sie tákowa moc y śiłá? W żadney inßey rzeczy/ yedno w Słowie Bożym y w Duchu S. Obácz/ yákowa moc miał Piotr S. Y owßem nie tylko Piotr S. ále też y wßyscy inßy Vczniowie wespołek. Yáko oni pewnymi byli w tey rzeczy? yáko mocnie á śmiele oni Pismem dokázowáli/ yákoby sie go sto tysiecy Lat vczyli/ y w onym yáko naylepiey być może/ biegłymi sie zstáli. Yabych nie mogł ták pewnie Pismem S. dokazáć. Aczkolwiek ya Doctorem Pismá świetego yestem/ A ći byli Rybitfi/ ktorzy Pismá S. nie czytáli. Ci nienáuczeni Ludzie y vbodzy Prostacy/ ktorzy sie niczego nie náuczyli/ dokázowáli y byli ták biegłymi w Piśmie. Y vmieli lepiey Pismo S. prowádzić/ niżli w Pismie náuczeni/ ktorzy sie go ná kázdy dzien vczyli. Tákći P. Bog przes naywietßą głupość y błażeństwo nedznych y mdłych á vłomnych Zebrakow/ naywietßą mądrość okázał/ ktora ná Swiat przyßłá/ iże żaden tego ták vczynić / áni onym w tym rownym być nie może / áni Annaß áni Káifaß/ áni żaden inßy Człowiek ná Swiecie.

Tákći sie Chrześćiáński Zbor począł Słowem y Kazániem vbogich Rybitfow / y nedznym y wzgárdzonym vczynkiem Bożkim / ktory rzeczon yest JEsus Názáreński ná Krzyżu záwießony. A wßákoż yednák Pan Bóg to ku temu przydał / iże on Apostoły y Vcznie záchował / w pośrodku miedzy ich Nieprzyiacielmi / y okfite á wielkie y ták mnogie yákoby deßcz y śnieg Cudá okázował / Aby ći nowotni Doctorowie y Náuczyciele przes to vmocnieni byli / náprzećiwko tym / ktorzy vpornie á swowolnie przećiwko temu sie stáwili y sprećiwiáli. Abowiem ty Cudá nie zstawáły sie dla tych / ktorzy do Apostołow y do Vczniow wnet przystawáli. Ci ná tym Cudu dosyć mieli / iże prośći Rybitfi y Prostacy/ ogniste Yezyki mieli / y inßymi y nowymi Yezykámi / y rozmáitymi Mowámi / wielkie sprawy Bożkie kazáli / y Pismo świete ták pewnie prowádzić vmieli/ Ná tymći oni dosyć mieli / Y ku Apostołom y ich Kazániu nagle y śmiele przystawáli.

Cudá.

Ale

Ale Annaßá / Káifaßá / Piłatá / Herodá / y vporne Zgromádzenie/ muśiał Pan Bóg inßymi Známionámi stráßyć. A przetoż on Apostołom ten dar dał / áby Cudá czynili / Iże sie s Chorymi á Niemocnymi/ Y owßem też y z vmártymi obchodzili / że ye vzdrawiáli y ożywiáli/ Yákoby to ßczyra Dźiecinska gra było. Gdy Niemocne ná Vlice wynoßono/ Y kłádziono ná Łożá y ná Máry / A skoro S. Piotr przyßedł / á iże tylko yego cień ich okrył/ tedy wnet bywáli vzdrowieni/ Act. 5. Toć owßeki było rzeczono wielkie á rozmáyite Cudá okázowáć / Aby tym niecnotliwym Ludziom / y zátwárdziáłym łbom / zápámietáłym Fáryseußom / W Zakonie Náuczonym / y Xiażetom Kápłáńskim/ gebá ich záwárta y zámkniona była. Iże dla tego niemymi sie zstáć / y yesliże nie vsty yáwnie/ tedy yednák táyemnie w sercu wyznawáć y rzec to muśieli/ Iże to owßeki Pan Bóg vczynił y przes nie spráwował.

Acto. 5.

Przes ty dwie Cześći Pan Christus swoy Chrześćiáński Zbor począł/ Przes Yezyki á wzgorßone Kazánie/ Y przes Cudá / ktore on Apostołom przydał/ áby Niewierzace stráßyli / Aby im Gebá záwárta y zátkána byłá. Yákoż sie też to zstáło. Abowiem gdy Piotr świety Człowieká / ktory z przyrodzenia Mátki swoyey chromym był / y ná káżdy dzień dał sie nośić przed Kośćielne drzwi / Wiął zá Reke yego y onego podniosł / Ták iże Nogi y Kośći onego chromego mocno stały / ktorey rzeczy wßystek Lud bárzo sie dziwował y dla tego sie zdumiał / A naywyżßy / y Naystarßy / y w Zakonie náuczeni / Annaß Xiaże Kápłáńskie y Káifaß / y Jan y Alexander wespołek sie zbieżeli / Vczynili Ráde / y mowili / Co chcemy tym Ludziom vczynić? To Cudo ktore sie przes nie zstáło / yest wiádome y yáwne/ wßystkim tym / ktorzy w Jerusalem mießkáyą/ A my też tego nie możemy przeć. Abowiem oni widźieli tego Człowieká/ ktory sie zstał zdrowym / stoyacego przed nimi. A przetoż żadney rzeczy nie mieli ktoraby náprzećiwko temu mieli mowić. Yesliby rzekli/ ten Człowiek był owßeki chromy / Ale Apostołowie go nie vzdrowili / Tedyby sie to źle rymowáło y zgadzáło. Abowiem wßystek Lud znał / iże ten był / ktory dla Yáłmużny proßac przed Kośćiołem siedział / Y to dobrze wiedział/ iże go był Piotr S. vzdrowił.

Przes Yezyki y Cudá Chrześćiáński Zbor sie począł.

TEgo tedy Swiatecznego Kazánia nigdy nie mamy zápámietáć/ Ale vstáwicznie ná nie wspominác/ y záwżdy Pánu Bogu zá to dziekowáć/ Iże ono od Apostołow przes Duchá świetego/ do nas przyßło / Y przes tegoż też moc ná tym Swiecie áż do skończenia zostánie. Abowiem gdyby był Duch świety onego áż do tąd nie záchował/ Tedybysmy o tym nic nie wiedźieli/ y Diabelby ye yuß był nam dawno wydárł y do ßczątku zgłádził. Ale gdyß ye teras Duch świety vstáwicznie y mocnie záchowawa/ tedy to miłe Swieto świateczne / y to pocießne/ wesołe Swiateczne Kazánie zostáło / y też do nas przyßło / Aczkolwiek sie

wiele

wiele Rott y Sekt náprzećiwko niemu násadzáli / y o to vśitowáli áby ono wykorzenieli y zatłumili / A wszákoż yednák nie mogli go vćisnąć y zátłumić.

Rozność stárych Zydowskich Swiatek / y nowych Swiatek.

A przetoż też o tym wesołym Kazániu bedziemy mowić / Ponieważ ono przes łáskę Boską do nas przyszło / Abyśmy niektora yásną Rozność otrzymáli / miedzy Kazániem o Práwie á o Zakonie / y miedzy Kazániem o Láśce / ktore P. Christusowym własnym Kazániem iest. Rownie yáko tu rozność vczynić muśimy w Sumnieniu miedzy Stráchem y Weselem á Rádośćią / Tákież też mamy wielką rozność vczynić miedzy stárymi Zydowskimi Swiatkámi / Gdy Zakon był dan ná Gorze Sinai / Y miedzy nowymi Swiatkámi / Gdy Ewángelia przes Duchá świetego obyáwiona byłá. Możemyć owszeki rozność vczynić miedzy Smutkiem y Weselem / miedzy Smiercią y Zywotem. A przetoż rownie yáko stáre Zydowskie Swieto Swiateczne było Swietem smutku / stráchu / wątpienia / y śmierći / Yáko to widzimy we wszystkim Ludu Isráelskim / ktory sie był przy Gorze Sinai zgromádził / Iże sie byli wszyscy polekli / bali á stráchali sie / y vciekáli / Exod. 20. Tákież też to nowe Swieto Swiateczne ma być Swietem Wesela y Rádośći / Poćieszenia y Zywotá / Ktorego Swietá mamy obchodzić wesołe wdzieczne y przyiemne Kazánie / ktore wesołe á śmiáłe Serce czyni / Yáko tu widzimy / Co sie w Apostolech y w Vczniach Christusowych ześtáło / Gdy Duch świety z zemdlonych á nieśmiáłych / wątpliwych y boyących sie Ludzi / szczyre Rycerze / známienite Obrzymy / y tákowe nieprzezwyciężone Ludzie vczynił / Ktorzy wszystkiemu Swiátu y Diabłu w Piekle odpor vczynili y náprzećiwko temu sie stáwić śmieli.

Exod. 20.

Toć ma nászym Swiatecznym Kazániem być / náprzećiwko wszelákiemu stráchu dla Grzechu y Smierći. Im weselszy ty yesteś / y im pewnieysza y mocnieysza twoyá Wiárá yest w sercu twoyim / Tym też bliżey przy tobie Duch świety yest / y tym wiecey też masz pożytku z tego nowego Swietá Swiatecznego. Ale im wiecey smutek w Sercu twym pánuye / A im strászliwszym y wątpliwszym yesteś / Tym też bliżey przy tobie Moiżesz yest / y tym wiecey też masz stárego Swietá Swiatecznego przy sobie / ktore sie ná Gorze Sinai ześtáło. A przetoż ya to powiedam / Iż yáko możemy rozność vczynić miedzy smutkiem y weselem / miedzy Smiercią y żywotem / Tákież też mamy rozne vczynić y rozeznawáć stáre y nowe Swiatki. Stáre Moiżeszowe Swiatki muśimy mieć dla złych Łotrow / Rospustnych y Bezpiecznych / y owszem dla wszetecznych światobliwych Ludzi. Ale Nowe Swiatki Duchá świetego muśimy mieć dla nieśmiáłego lekliwego y boyáźliwego sumnienia.

Moc y pożytek Nowych Swiatek.

Z tych nowych Swiatek / y z tego Kazánia Duchá świetego / stawáyą sie prawi weseli Chrześciáni / y śmieli / y dobrey myśli á ochotni Ludzie / Yákowi tu Apostołowie y Vczniowie Christusowi byli / ktorzy sie áni Swiátá áni Diabłá nie bali. Z stárych Swiatek y z Kazánia o Zakonie ześtawáyą

sie záś boyáźliwi y lekliwi á vciekáyący Ludzie / yáko Lud ná Gorze Sinai vciekał / y z dáleká przystepuyąc mowił / O miły Moiżeszu / Rozmawiay ty sam z námi / A niechay Pan Bog z námi nie mowi / bo ináczey tedybyśmy mogli vmrzeć. Tákowe Ludzie czyni stáre świeto Swiateczne / Y Kazánie o Zakonie / ktorzy lekliwymi á boyáźliwymi / wątpliwymi y nieśmiáłymi są. A przes tákowy strách y boyaźń Smierći muszą Grzechy opuśćić / y przestáć od Grzechow.

Duch świety w Swiatki począł swoy Vrząd spráwowáć.

Tákci Duch świety tego dziśieyszego świetá Swiatecznego począł Vrząd y vczynek swoy nowego Zakonu spráwowáć / Yáko go Pan Christus názywa Poćieszyćielem / y Duchem Prawdy. Abowiem on Apostołom y Vczniom Christusowym práwe y pewne poćieszenie w serce / y bezpieczną rádosną á wesołą śmiáłość dał / iże oni o to nic nie dbáli / Yeśliby Swiát y Diabeł wesołym álbo niewesołym / Przyaćielem álbo Nieprzyaćielem ich był / gniewał sie álbo sie śmiał. Chodzili sobie we wszelákiey bezpieczności ná Vlicach w Mieśćie / y myślili ták sobie / Tu áni Annasz áni Káifasz / áni Piłat / áni Herod zá nic nie stoyą / my sámi náde wszystki rzeczy yesteśmy. Oni wszyscy są nászymi poddánymi y Służebnikámi. Ale my yesteśmy ich Pánmi y Zwierzchnośćią. Tákci oni sobie yáko nayśmiáley być może / krom dozwolenia postepowáli. Nie pytáli pirwey / yeśliby kazáć mieli / Albo yeśliby też Kápłanowie y Lewitowie w Ierusálem ná to im przyzwolili / Ale śmiele powstáli y wystąpili / Y otworzyli yáwnie Vstá swoye / karáli y łáyáli wszystek Lud / ták Naywyższego yáko y náyniższego Stanu Ludzie zá Morderze / Łotry / y Zdrayce / ktorzy Kśiążę Zywota vkrzyżowáli.

Apostolska Rádość.

Stephanus.

Co vczynił S. Szczepan? Ten nie był Apostołem / Ale Diaconem / postánowiony / ku powszednemu wspomożeniu / y służył drugim ku pożywieniu / á wszákoż yednák ták pełen Wiáry y Duchá świetego był / iże yego mądrośći żáden sie sprzećiwić nie mogł. Ten sie śmiał ze wszystkimi Szkołámi potykáć / y z nimi sie disputowáć / A gdy przed Ráde był prowádzon / śmiał vstá otworzyć / y rzec / Wy twárdey szyie y Nieobrzezáni ná Sercu y Vszech / Wy sie záwżdy sprzećiwiacie Duchowi świetemu / yáko y wászy Oycowie / tákież też y wy. Y ktorych Prorokow nie prześládowáli Oycowie wászy? Y ony zábiyáli / Ktorzy przed tym prorokowáli Przyśćie Spráwiedliwego / Ktoregośćie sie wy teras Morderzmi y Zdraycámi stáli. Tákci on mowił yáko Anyoł Boski / y ná nikogo nic nie dbał / Myślił ták sobie / Ci owszeki są wielkiego / y wysokiego Stanu Ludzie / przed ktorymi ty mowisz / Ale chociá thież ták wielkiego y wysokiego Stanu są / Tedy yednák przećiwko tobie szczyrymi Szárańcámi y niczemni Ludzie są / Rownie ták yákoby był Anyołem z Niebá / álbo sámym Bogiem. Tákowe Swiateczne Ludzie czyni Duch świety / ktorzy wiedzą / Iże łáskáwego Bogá y Oycá w Christusie máyą / Y śmiele to wysławiáyą / y Christusá przed wszystkim Swiátem wyznawáyą / Y gotowi są dla niego ćierpieć.

Tákowy

Wszistko nieszczęście ktore sie ná świecie stawa/ bywa Apostołom y Uczniom przypisáne.

Tákowy Duch Apostołom y Uczniom ná ten czás był owszeki potrzebny/ Rownie yáko też yeszcze y dzisieyszego dniá nam potrzebny yest/ Abowiem też nam winá bywa daná/ yáko y Apostołom żebyśmy Rostyrk á Wzburzenie czyniącymi byli/ żebyśmy zgodę Zboru Chrześćiáńskiego rozrywáli/ y cokolwiek sie tylko złego sstawa/ To bywa mowiono/ że sie to wszystko dla nas dzieye. Przed tym pod Papiestwe/ wołáli nászy Bluźnierze/ powiedáyąc żeby nie było pirwey ták źle/ Ale teras skoro ći Náuczyciele przyszli/ wszystko sie nieszczęście nálázło/ Drogie czásy/ Walká y Turek. W tym wszystkim oni nászemu Kazániu winę dawáyą. Gdyby ná nás to mogli włożyć y nam to przypisáć/ żeby Diabeł z Niebá spadł/ Y owszem/ Żebyśmy Christusá ukrzyżowáli y onego zábili/ Tedyby też y tego nie poniechali. A przetoż też nam Swiątecznego Kazánia/ ktore Duch święty spráwił/ yest potrzebá/ Abyśmy mogli śmiáłymi y pocieszonymi być/ á tákowe Bluźnierstwo z weselem wzgárdzáć.

Apostołom y Uczniom ná ten czás było potrzebne/ Abowiem rownie ták yáko sie nam dzisieyszego dniá dzieye/ Tákież sie im też zá czásu ich działo. Musielić owszeki słyszeć/ Iże wszystek Swiát ná nie nárzekał y wołał/ Skoro ći nástáli y poczęli kázáć/ Tedy Zydowskie Krolestwo rozerwáne y rostárgnione yest/ á wszystek Swiát ná wstecz y opák sie obraca. Kto w tym wątpi/ Ten niechay Apostolskie Dzieye á Spráwy czyta/ támći to dobrze naydzie. Yeśli miedzy Zydy kazáli/ Tedy Zydowie wołáli/ Ci/ ktorzy wszystek okrąg Swiátá pobudzáyą/ przyszli też tu/ tylkoby ye stráćić y ony pobić/ Acto. 17. A yeśli miedzy Pogánmi kazáli/ Tedy Pogáni wołáli/ Ci Ludzie zburzyli Miásto násze/ y są Zydmi/ Y opowiedáyą nam nowe Obyczáye/ ktorych sie nam przyimowáć nie godzi/ áni ták czynić/ gdyż my yesteśmy Rzymiánie/ Act. 16. Krotko mowiąc/ Wszystko cokolwiek sie złego sstawáło/ tedy to Apostołowie y Uczniowie Christusowi musieli uczynić/ y tym winá byłá przypisána.

Acto. 17.

Acto. 16.

Ale oni byli swymi własnymi Prorokámi. Abowiem rownie yáko oni mowili/ Tákież sie im też sstáło. Zydowie wołáli ná S. Páwłá/ Tenći yest Człowiek/ ktory wszystki Ludzie po wszystkich kráinach náucza przećiwko temu Ludowi/ náprzećiwko Zakonowi/ y náprzećiwko temu Mieyscu/ to yest/ náucza náprzećiwko Bogu/ y náprzećiwko Boskiey służbie. A przetoż tylko stráć tákowego s tego Swiátá. Abowiem niegodna rzecz yest áby żyć miał/ Act. 21. y 22. Ale oni sámi sobie byli Prorokámi/ rownie yáko y Książę Káptáńskie Káyfasz/ Johan. 11. Yáko mowili/ ták sie im też sstáło. Rzymiánie tákież też wołáli/ Ci zwodzą Lud w błąd/ y rozrywáyą Rzymskie Krolestwo. Rownie yáko mowili/ ták sie im też sstáło/ Bo Rzymskie Krolestwo było potym rozerwáne.

Acto. 21. 22.

Johan. 11.

Nászy Pánkowie/ Złośliwi Biskupi y Książętá/ wołáyą też dzisieyszego dniá ná nas/ Powiedáyą/ żebyśmy Niemiecką Ziemię w Błąd záwodzili/ y wszystko ná yedne Gromádę zrzućili/ y wszystkośmy pomieszáli/ Ale też y ći

też y ći máyą swymi własnymi Prorokámi być. Abowiem oni to dobrze wiedzą/ iże to yáwna też yest/ ktorą ná nas kłádą y Náukę nászę hánbią y bluźnią. A przetoż sie im to ma sstáć/ yáko Pan o złośliwym Słudze powieda/ Luce 19. Z Ust twoyich ya ciebie sądzę ty zły Sługo. Yáko oni powiedáyą/ żebyśmy ich Burzycielámi byli/ Tedyć też tymi będziemy/ Nie iżeby to násza winá było/ Ale ich Winá/ Iże oni ták zátwardziáłymi y twárdey szyie są/ á Kazánia nászego cierpieć nie chcą.

A przetoż my muśimy to Swiąteczne Kazánie Duchá świętego mieć/ ktoryby nam sercá y śmiáłośći przydawał/ abyśmy tákowe rzeczy przezwyciężáli/ Chociaby też powstawał ktoby yedno chciał/ y chociaby też przećiwko nam bluźniono/ yákoby yedno chciano/ Y chociaby Rotty y Sekty powstawáły/ ábyśmy sie ná to nie oglądáli/ áni o to dbáli. Tákowa śmiáłość muśi tu być/ ktoraby nic ná to nie dbáłá/ Ale ktoráby Páná Christusá/ ktory ták hániebnie osądzon/ potępion y zábit yest/ śmiele bez lękánia á strachu wyznawáłá/ y yáwnie kazáłá. Abowiem ten yest Ewángeliey zwyczay y własność/ Iże oná głupim/ wzgorszonym Kazániem yest/ ktora wszędzie ná Swiecie odrzucona y potępiona bywa.

Swiąteczne Kazánie Duchá świętego yest potrzebne.

Gdyby Ewángelia żadnego Mieszczániná áni Kmiećiá á Chłopá/ y żadnego Biskupá áni Książęćiá nie rozgniewáłá/ tedyby to było nadobne/ słodkie á przyiemne Kazánie y dobreby było ku Kazániu/ á Ludzieby go też owszeki rádzi słucháli/ y onoby s chucią priymowáli. Ale gdyż tákowym Kazániem yest/ ktore Ludzie gniewa/ á osobliwie ty ktorzy wysokiego/ możnego y mądrego stanu ná Swiecie są/ Tedy ku temu przysłucha śmiáłość/ y Duch święty/ Kto ye kazáć ma. Iż ubodzy Zebracy y Rybitfi/ Apostołowie/ wystąpili y tak kazáli/ Iże wszystkę Rádę w Jerusálem rozgniewáli/ A wszystek Regiment/ Duchowny stan/ y ku temu thez Rzymskiego Cesárzá przećiwnikiem sobie uczynili/ Y owszem co więtszego yest/ ták dáleko Ustá otworzyli/ y mowili/ Wy yesteście Zdraycámi y Morderzmi/ etc. Y oczekawáli/ żeby zá to byli policzkowáni/ Toć sie owszeki krom Duchá świętego nie sstáło. A przetoż Duch święty tym Swiątecznym Kazániem/ yest nászym Pocieszeniem y Radośćią á weselem/ Abyśmy ná tego Swiátá Gniew y Bluźnienie nic nie dbáli. To Kazánie czyni ták wesołe Ludzie w Pánu Christusie/ ktorzy dla Christusá wszystko śmieyą odważyć/ y gotowemi być/ áby dla niego cierpieli.

TO niechay będzie zá przedmowę tego Swiętá Swiątecznego powiedziano/ Ná końcu stoyi w Tercie yáko się Lud był pobudził/ y poruszył/ y dziwował sie/ Gdy słyszeli Apostoły inszymi Yęzykámi/ wielkie spráwy Boskie mowiące/ Tymći yest iście oznaymiono/ yákie Kazánie Apostolskie w Swiątki było/ Zwłaszczá/ iż oni kazáli/ nie o Cesárskich Ustáwách y Práwiech/ Ani też o Zakonie

Moizeszo.

Moizeszowym/ Ale o wielkich spráwách Boskich. Szłyszymy ye/ mowili oni/ nászymi Yezykámi wielkie Spráwy y Cudá Boskie mowiace/ Ci wszyscy ktorzy to mowia/ sa Gálileyczycy/ y wszyscy máya swoye przyrodzona Mowe/ A wszákoz iednák wychodza/ y mowia po Włosku/ po Grecku/ po Persku/ po Elámitsku etc. A nie o niczemnych podłych rzeczách/ Ale o wielkich spráwách Boskich. Tenci yest osobliwy Dziw á Cud/ iz oni ták wiele Yezykow vmieli/ z ktorych zadnego sie oni byli nie náuczyli. Ku temu Cudu przychodzi y inszy Cud/ iz oni o Bogu y o yego wielkich dziwnych spráwách mowili.

Yákie wielkie Spráwy Boskie sa.

A coz to sa zá spráwy Boskie? Odpowiedz. Apostolskie Kazánia nie dáleko od siebie były/ áni sie nie zgadzáły/ Ale niemal yednego zmysłu y sposobu były/ Aczkolwiek kázdy własne y osobliwe Kazánie prowádził. Ale ten pospolity ich zmysł á sposob był/ yáko S. Piotr potym kaze/ Acto. 2. y S. Paweł Act. 13. Ktorych Kazań ich tá Summá yest/ Ize Pan Bog obietnice/ ktora Oycom obiecał y oznaymił/ ich Dziatkam wypełnił. W tym iz Jesusá Ludowi Isráelskiemu zá Zbáwicielá/ s pokolenia Dawidowego dárował/ Tenze Bog/ ktory od tego czásu/ Gdy sie Lud Isráelski z Ziemie Egyptskiey prowádził y ták wiele Známion y Cudow vczynił/ teras wszystki Cudá ná yedne Gromáde potwirdził y vmocnił/ w tym/ iz on Jesusá z martwych wskrzesił/ y w Imie yego dopuszcza obyáwiáć Odpuszczenie Grzechow/ Iz ktoby w niego wierzył/ áby spráwiedliwym y zbáwionym był. Tenći był pospolity Zmysł á sposob Kazánia ich/ Tylko iz to yeden inszymi y przes wiecey słow okficiey wystrychnał y wypisał/ nizli drugi.

Acto. 2. 13.

Nayprzednieysza á głowna summá tá była/ yáko w Wierze álbo w Członkách Wiáry nászey Chrześćiáńskiey wyznawamy y mowimy/ Wierze w Jesu Christá Bozego yedynego Syná/ Páná nászego/ ktory sie poczał z Duchá świetego/ Národził sie z Dziewice Máriey/ vmeczon/ vkrzyzowan/ y pogrzebion/ Zstapił do Piekłá/ Trzeciego dniá zmartwychwstał/ wstapił ná Niebiosá/ etc. Item/ Wierze Odpuszczonie Grzechow/ etc Toć było Swiateczne Kazánie/ Tylko iz yeden insze y wietsze Mowienie z Pismá świetego przywodził nizli drugi/ áby tego dokazał y dowiodł.

Toć dobrze z Kazánia S. Piotrá y S. Páwłá widzimy/ Acto. 2. y 13. Gdy S. Piotr długo z Prorocká Joelá/ y z Psalmow kazał/ á wszákoz yednák ná ostátek tymi słowy zámknał/ Niechayze tedy zápewne wie wszystek Dom Isráelski/ Ize tego Jesusá/ ktoregoscie wy vkrzyzowáli/ Bog Pánem y Christusem vczynił. Y S. Páweł/ gdy długo z Moizeszá Pismo przywodzał mowił/ potym rzekł/ Wy Mezowie mili Brácia/ wy yesteście Ludem Obietnice/ Wamći yest Słowo Zbáwienia posłáne. Yáko wam Bog obiecał Messiaszá y Zbáwicielá posłáć. Tákći on swoye Obietnice wypełnił. Ktorego Naywyzszy w Jerusálem/ gdyz go nie ználi/ zábili/ Tenći yest Messiasz. Tákći sie Bogu podobáło/ áby Obietnicá byłá wypełniona/ pirwey nizliby wyrozumiána

zumiána byłá. A przetoz go przyimicie/ y przystrzegaycie tego pilnie/ Izebyście sie yáko wzgárdziciele y niewierzacy w niwecz nie obrocili.

Gdy tedy Ludzie tákowe rzeczy słyszeli/ wiele ich vwierzyło. Abowiem sie oni temu dziwowáli y myslili sobie/ Ci wszyscy sa Gálileyczycy y nieuczeni/ y práwie do szczatku prości Ludzie/ yákoz oni ták o Pánu Bogu vmieya mowić? Abowiem słyszeli/ ize Apostolowie od naywyzszey rzeczy wnet s przodku poczeli powiedáć/ y s Pismá S. okázowáli/ Yáko Pan Bóg Lud Israelski dziwnym obyczáyem rzadził/ y swoye obietnice/ ktora był Oycom vczynił/ wypełnił. A przetoz oni przes Apostolskie kazánie poruszeni byli/ Nawrácáli sie/ pierwey nizli Cudá widzieli/ yákoz tez yednák y sámi mowili yeden do drugiego/ Coz to ma być? Yákoby chcieli rzec/ Ci sa nienáuczeni Ludzie/ y kaza ták mocnie y dowodliwie/ Gdyby to Annasz/ álbo Káiphasz/ álbo w Zakonie náuczeni vczynili/ tedyby to iście dosyć dziwno było. A przetoz oni wnet do Apostołow przyszli/ Wierzyli ich Kazániu/ czynili Pokute/ y w Imie Jesu Christusowe dawáli sie chrzcić/ ná odpuszczenie Grzechow swoich.

Nász miły Pan Bog Oćiec Niebieski/ ráczy nas przes Duchá swego Swietego/ przy tym swiatecznym kazániu záchowáć/ y nam wdzięcznego sercá vzyczyć/ ábysmy przy tym zostáć mogli/ dla Jesu Christá Páná nászego/ AMEN.

Wtore Kazánie w Niedziele Swiateczna o Kazániu S. Piotra/ Act. 2.

GEdy Piotr stoiac z iedennaścia/ podniosł głos swoy/ y mowił im. Mezowie Zydowscy/ y wszyscy ktorzy mieszkacie w Jerusálem/ Niechay to wam bedzie wiádomo/ y przyimicie w swoye vszy Słowá moye/ Abowiem nie sa ci piyáni/ yáko wy mniemacie/ Gdyz teras trzecia godziná ná dzień/ Ale to yest (ono) co powiedziano przes Proroká Joelá/ Y bedzie to w ostáteczne dni/ mowi Bóg/ Wyleye z Duchá mo- yego ná wszelkie Ciáło. Y beda prorokowáć Synowie

wászy

wászy y Corki wásze/ Y Młodziency wászy Widzenia widzieć będą/ á Stárcowie wászy będą we śnie/ sny miewáć. A záyiste ná Służebniki moye y ná Służebnice moye w ony dni wyleyę z Duchá moyego/ y będą prorokowáć. Y vczynię Cudá ná niebie wzgorę/ y Znamioná ná Ziemi nisko/ Krew y Ogień/ y Párę dymową. Słońce się obroci w ćiemność/ á Księżyc w krew/ pirwey niżli przydzie on Dzień PAnski/ wielki y * yáwny/ Y stánie się iż wszelki ktorybykolwiek wzywał Imieniá Páńskiego/ zbáwion będzie.

* Albo okazáły á znáczny



Męzowie Israelscy posłuchaycie tych słow/ Iesusá Názáreńskiego/ mężá od Bogá okazáne° miedzy wámi ° Mocámi/ y Cudy y Známionámi/ ktore czynił Bog przezeń w pośrzodku was (yákoż y sámi wiecie) Tego † (vmyslona Rádą y przeyzrzeniem á przewiedzeniem Bożym

° Albo wspráwá y Cudach y Známionach

† Albo postánowioną.

Bożym wydánego) przes Ręce Niepráwych/ vkrzyżowánego/ zábiliście. Ktorego Bog wzbudził ♂ rozwiązawszy boleśći śmierći/ ile niepodobna rzecz byłá/ áby od niey miał być zátrzyman. Abowiem Dawid mowi o nim/ ♀ Obaczałem záwżdy PANA przed sobą/ Abowiem mi yest ná Práwicy/ ábych nie był poruszon. A dla tegoż vweseliło się serce moye/ y vrádował się yęzyk moy/ Nád to y ciáło moye w nádzieyi odpocżynie. Abowiem nie zostáwisz Dusze moiey w Piekle/ áni dopuśćisz/ áby święty twoy widział △ nákáżenia. Oznaymiłeś mi Duchá żywotá/ nápełnisz mie rádośćią z obliczem twoyim.

♂ Albo oddaliwszy.

♀ Albo miałem.

△ Albo zepsowánia álbo poruszenia.

Męzowie Bráćia/ ⊙ Gdysz się godzi bezpiecznie mowić v was o Pátriársze Dawidzie/ iż vmárł y pogrzebion yest/ y yego Grob yest v nas áż do dzisieyszego dniá. A przetoż gdy był Prorokiem/ y wiedział że mu Bog pod przysięgą przysiągł/ iż z owocu Biodr yego według ciáłá/ Christus miał wynijść y siedzieć ná stolcu yego/ To przed tym wiedząc/ powiedał o Zmartwychwstániu Christusowym/ że nie yest zostawiona Duszá yego w Piekle/ áni ciáło yego widziáło zepsowánia.

⊙ Albo niech mi się godzi swobodnie.

Tego Iesusá wzbudził Bog/ ktorey rzeczy my wszyscy świádkowie yestesmy. Práwicą tedy Bożą będąc podwyższony/ y obietnicę Duchá świętego od Oycá przyiąwszy/ wylał to co wy teraz widzicie y słyszycie. Abowiem Dawid nie wstąpił ná Niebiosá/ Ale on powieda/ Rzekł PAN PANV memu/ siądź ná Práwicy moiey/ áliż podłożę Nieprzyiacioły twoye Podnożkiem Nog twoich. Niechayże tedy zápewne wie

wßystek Dom Israelski / iże tego Jesusá / ktoregoście wy vkrzyżowáli / Bog Pánem y Christusem vczynił.

Anno 1534. publicè in templo parochiæ feria secunda Pentecostes.

SLyßelismy o Swięcie świątecznym / y o Duchá świętego Kazániu / yáko Apostołowie y Vczniowie przes ßum y dźwiek z Niebá / To yest / przes Duchá świętego / ktory się w postáci wielkiego gwałtownego Wiátru obyáwił / y ná káżdym zosobná z nich vsiadł / Rozmiáłymi się z stáli / y wßyscy Yęzyki vmieyąc / wystąpili á okazáli się / y nowymi Yęzykámi wielkie spráwy Boskie mowili. Dla tákowego głosu mnostwo á zgromádzenie ludzi wespołek się zeßło / y zdumieli á zdziwili się / Abowiem kożdy to słyßał / iże oni ich yęzykiem mowili. A gdy się wßyscy tak zdumieli / y w tym błądzili / Tedy się dwoyácy Słuchácze nálezli. Niektorzy yákosmy słyßeli / przystáli ku Apostołom / y wierzyli ich kazániu. Niektorzy to sobie zá śmiech poczytáli / poczeli bluźnić y mowić / Zeby się opili Winem młodym. Yákoby chcieli rzec. Ci Błaznowie / Rybuſi / tey przeßłey nocy robili / y spracowáli się / A przetoż wnet rano dostáwßy Picia vpili się.

Przyczyná Kazánia Piotrá S.

Dla tákowych niezemnych bezecznych gąb / ktore mowiły / żeby się Apostołowie mieli słodkim Winem vpić / Piotr S. tu przyczynę wziął / iże to Kazánie vczynił / W ktorym on przywodzi Proroká Joelá / odpowiedáyąc ná ty słowá bluźniączym niezemnym gębom / ktore Apostołom winę dawáły / żeby piyánymi byli. A przetoż wystąpił y rzekł / Zadnego przy tych piyáństwá áni obżárstwá niemaß / yáko wy sobie mniemacie / Ale yá wam powiedam / co to yest / Teras owßeki ku skutkowi przychodzi / co przed tym przes Proroki obyáwiono yest. Teras się to sstáwa y wypełnia przed oczymá y vßymá wáßymi / co Prorok Joel prorokował.

Wylanie Duchá S.

Tákći Apostoł w tym postępował y náuczał / yáko ten ktory w Piśmie Swiętym możnym á bezpiecznym był / á wßakoż yednák nie wßystek Text wykładał / Aczkolwiek wßystek Text wilicza / Ale tylko ku pierwßey częśći się ściąga y one przedkłáda / ktora w Proroku stoyi / Wyleyę z Duchá moyego ná wßelkie ciáło / y będą prorokowáć Synowie wáßy y Corki wáße. Yákoby chciał rzec / Tu oto stoyi / iże w poslednie dni nie yeden Prorok áni yeden Przepowiedácz / Ale wiele Prorokow y przepowiedáczow máią być. Item / iże w poslednie dni nie yedno táyemne wlanie Duchá świętego będzie / yáko przed tym / Ale yáwne wylanie a obdárzenie Duchá świętego sstáć się ma. To yáwne wylanie Duchá świętego / y to Proroctwo / teras przed oczymá wáßymi widzicie / y ono vßymá wáßymi słyßycie. Widzicie iże yęzyki w náßych vściech goreią / yáko y płomień / y słyßycie / iże inßymi Yęzykámi y rozmáitymi mowámi mowiemy. A to nie tylko się w nas sstáć ma. Ale co ciáłem álbo człowiekiem názwano iest / ma tego wylania / Y tego Płomieniá vczesnikiem być / yáko to widzicie / Y ná potym

ná potym vzrzycie / Iże wßyscy / ktorzy kazániu náßemu wierzą / Dar Duchá świętego otrzymáyą. A przetoż tu żadnego vpicia niemáß / Ale tylko wylanie Duchá świętego y Proroctwo / yáko to Prorok Joel przedtym przepowiedał.

Kto yest ten ktory wylewa.

NIżebyście wiedzieli / Kto ten yest / ktory tego Duchá świętego wylewa / powiem wam. Jesus Názárenski / ktory miedzy wámi kazał y Cudá czynił / yákoście to widzieli / Y ktoregoście przes ręce Pogáńskie poymáli / y ná krzyżu ście go záwiesili / y zábili. Tenći yest ktory wylewa Duchá S. Ten zmartwychwstał. Bo nie możno było / Iżeby go byłá miáłá Smierć zátrzymáć / Ten yest przes Práwicę Bożą powyżßon / y otrzymał obietnicę Duchá świętego od Bogá Oycá / Y wylał to co widzicie y słyßycie. To przed tym Prorok Joel dawno widział y oznaymił / A co przed tym dawno obaczył / zyáwił / y opowiedał / To się dźisieyßego dniá wypełniło. Tá byłá odpowiedź S. Piotrá / ktora Bluźnierzom gębę záwárł.

Jesus Názárenski prawdziwy Bog.

Z Tęßmi tedy obudwu wespołek Proroká y Apostołá / Prorok mowi / Wyleyę z Duchá mego / mowi Pan Bog. A Apostoł mowi / JEsus powyżßony ná Práwicę Bożą / ten yest ktory wylewa. A Prorok Joel mowi / Bog wieczny prawdziwy chce to spráwić / A Apostoł S. Piotr mowi / Jesus vkrzyżowány to spráwił / Ten otrzymał Obietnicę Duchá świętego od Oycá / Y wylał yą ktorą widzieli y słyßeli / Tym oświádcza / Iże Pan Jesus vkrzyżowány od Zydow / yest tą Osobą / o ktorey Prorok mowi / Iże yest Bogiem / ktory ostátnich dniow z Duchá swego wylać miał.

Odßczepieńcy / Szwermerowie á Wartołbowie.

To ma być pilnie obaczono / Bo gdy rospustni á źli Ludzie y bespieczni Duchowie / Odßczepieńcy / Szwermerowie / y Wartołbowie ku temu przydą / Tedy vmieyą sobie ten Text bárzo dobrze ku pożytku swoyemu przywieść / y on náprzeciw Bostwu Páná Christusowemu wywrocić. Yeslíż P. Christus (mowią oni) Obietnicę Duchá S. otrzymał od Bogá Oycá: Tedyć to pewnie násláduye / Iże on Duchá świętego nie dáye. Bo gdy go sam od Oycá dostał y otrzymał / Tedy go nie może sam od siebie wziąć / á inßym dáć. Tákći oni swoyę rzecz przewodzą. Ale obacz tu práwie ten Text. Bo tu nie tylko musiß ná ty słowá wzgląd mieć / Iże Apostoł mowi / Jesus dostał á otrzymał Obietnicę Duchá świętego od Oycá. Ale też musiß ná to wzgląd mieć / Iż to przy nich stoyi / Y wylał to co widzicie y słyßycie. Temi słowy przydáye S. Piotr tey Osobie / ktora rzeczona yest / Jesus Názáreński / Spráwę Boską / Iże Duchá świętego wylewa. Bo wylewáć Duchá świętego nie przysłucha to ku żadnemu stworzeniu / Choćiaby też y Anyoł z Niebá był / Ale tylko ku sámemu Bogu. Mowi tedy tu S. Piotr / JEsus Názáreński yest tym Mężem / ktory Duchá świętego wylewa / Albo co też ták wiele znáczy / Jesus ná Práwicy Bożey podwyżßony yest Bogiem / o ktorym Prorok Joel powiedał / Iże z Duchá swego

wylać miał. Ktorymi słowy to znáć dawa y świádczy / Iż Iesus Názá-
reński / yest prawdziwym Bogiem.

A przetoż ten Text nie ma być náruszon áni wywrocon / yáko Kácerze á Odszczepieńcy / Szwermerowie á Wartołbowie czynią / Ale słowá wespołek złączone być máyą / Yáko ye też y Apostoł wespołek złączył / mowiąc / Práwicą tedy Bożą będąc podwyższony / y Obietnice Duchá świetego od Oycá przyiąwszy wylał / to co widzicie y słyszycie. To yest / Teras Iesus Názáreński ktory zmartwychwstał / vwielbion yest / Iże yest prawdziwym Bogiem y Człowiekiem / ktory dáye Duchá świetego / yáko prawdziwy wieczny Bog / A dla tegoż Prorok Ioel ták krotkiemi słowy to ogárnął / mowiąc. Y bedzie to w ostátnie dni / mowi Bog / Wyleye z Duchá moyego / etć. Abowiem Duchá S. wylewáć / Grzechy odpuszczáć / Sercá oświecáć y obnawiáć / to tylko ku sámemu Bogu przysłucha. Ale Apostoł S. Piotr hoyniey to wypisał y wystrychnął. Abowiem tym chciał oznaymić / Iże ten Bog / ktory mowi / Wyleye z Duchá mego / yest Iesus Názáreński.

Obyáwia tedy tu y dawa znáć Apostoł / Iże Pan Iesus Christus ktory był vkrzyżowány od Żydow / średnia Osoba yest w Bostwie. Bo yáko Oćiec Duchá świetego posyła y wylewa / Tákież też y Syn posyła y wylewa Duchá świetego / Ták iż Duch S. rownie ták dobrze od Bogá Syná yáko y od Bogá Oycá posyłan y wylewan bywa / Okrom tego / iże tylko Syn wszystko od Oycá ma / A nie Oćiec záś od Syná. Bo Oćiec yest początkiem álbo źrzodłem (yáko to Oycowie święći zowią) Bostwá. A wszákoż co Bog Syn od Oycá ma / to wszystko ma wrodzono y od wieku / Bo Oćiec Synowi / wieczną Moc y Bostwo / y wszystko doskonále y zupełnie podał / yáko ye też y sam ma od Wieku / Ták iż Syn z Bogiem Oycem yedynym / práwym / wiecznym Bogiem yest.

Iesus vkrzyżowány wylewa z Duchá świetego.

Syn Boży wszystko ma od Oycá.

Ták każe S. Piotr / Iże Pan Christus Názáreński siedzi rownie v Bogá Oycá ná Práwicy yego / w práwey / wrodzoney dziedziczney Mocy y yednákie Krolestwo / Moc y sławe y wszystko ma z Bogiem Oycem / A chociá też ná Práwicy Bożey od wiekow siedzi / yáko práwy wieczny Bog / pierwey niżli sie zstał Człowiekiem / Wszákoż po swoim národzeniu / Yáko sie Człowiekiem zstał / nie był ták obyáśniony áni po wszystkim Swiećie opowiedziány áni osławiony. Ale gdyż zmartwychwstał / y ná Niebiosá wstąpił / Záwnie było o nim kazano y sławiono / yáko o wszechmocnym / wiecznym Bogu / ktory ma wieczną Moc y Pánowánie / y yest PAnem nádewszystkimi rzeczámi / też po swym národzeniu / yáko sie zstał Człowiekiem / Ták iż tá Osobá / ktora bywa názywána Iesus Názáreński / Pánny Máriey Syn / ktory ná Krzyżu vmárł y trzećiego dniá zmartwychwstał / Yest prawdziwym / wszechmocnym y wiecznym Bogiem / Obyáwiony w Stárym Testámenćie / A wszákoż táyemnie / Ale w Nowym Testámenćie yáwnie obyáwiony / opowiedziany y osławiony yest.

O Christusie bywa kazano yáko o wiecznym Bogu / też y według człowieczeństwá yego.

Otoż tedy maćie / mowi S. Piotr do Żydow / kogośćie vkrzyżowáli /

Zwłasczá

Zwłaszczá / wászego práwego przyrodzonego Bogá. Bo aczkolwiekeście go podług yego Człowieczeństwá zábili / Ale Bostwá zábić nie możećie. A wszákoż tu yednák Człowieczeństwo y Bostwo yego / yest nie rozdzielną Osobą / Ktora Osobá ná wieki od Bogá Oycá / otrzymáłá y wzięłá zupełną Moc y Bostwo / A teraz w Człowieczeństwie ták okazána y osłáwiona bywa / Yáko tá ktora z Oycem yednákie Krolestwo / Moc y Sławe ma. A przetoż:śćie wászego Bogá y PAná vkrzyżowáli.

Żydowie zábili swego Bogá.

Toć tedy yest / o czym też y potym powieda / Niechayże zápewne wie / wszystek Dom Israelski / Iże tego Iesusá / ktoregośćie vkrzyżowáli / Bog Pánem y Christusem vczynił. Yákoby chciał rzec / Iżebyśćie w tym nic nie wątpili / Iże Pan Bog tego vkrzyżowánego Iesusá / Christusem vczynił / Dał nam tedy owszeki tę Moc / ábyśmy to yáwnie kazáli / Y przes Duchá S. obyáwili / Iże on yest prawdziwym Messiászem.

Tákowe Kazánie w Swiątki wyszło / y było przepowiedane / Ktore źle brzmiáło w vszách Kśiążąt Kápłáńskich / v Stárszych y v Żydow / y iesz-cze dziśieyszego dniá tákież źle brzmi v Rozumnych ná tym Swiećie y v Medrkow. Kácerz á Odszczepieniec Arius / nie mogł tego wespołek stosowáć áni złączyć / Iżeby Pan Christus wespołek prawdziwym Bogiem y Człowiekiem był / Aiżeby sie z Pánny Máriey národził / y tu ná tym Swiećie będąc / stáć / chodzić / yeść / pić / spáć / czuć / poćić sie y ziębnąć / yáko y drugi Człowiek miał / A przedśiéby miáło w nim wszystko zupełne Bostwo być / y przemieszkawáć cielesnie. Ale tu oto ten Text nápisány stoi / Ioel Prorok ták powieda / Wyleye ya / mowi P. Bog z Duchá moyego. A S. Piotr powieda / Iesus Názáreński to vczynił. A przetoż Iesus Názáreński Pánny Máriey Syn / muśi być prawdziwym wiecznym Bogiem.

Arius.

Ták tedy S. Piotr / tego Iesusá yáwnie osłáwił / Iże on yest prawdziwym Bogiem / To krotkiemi słowy owszeki zamkniono yest / Ktore S. Piotr bez wątpienia szerzey y hoyniey wyłożył / niżeli to od Ewángelistow wypisano yest. Abowiem to yest wysoki a osobliwy człońek / o ktorymbyśmy dosyć kázáć mieli / áż do skończenia Swiátá. S. Piotr to Kazánie naypirwey począł / Násládowńicy á Potomkowie Apostołow w tymże tákież postepowáli / y tákież náuczáli / yáko y my też tych nászych czásow postepuiemy / y tákież náuczamy. A gdy my vmrzemy / Tedy da P. Bog drugie / ktorzy też po nas w tym bedą postepowáć / y tákież náuczáć. Bo ten Bog y Pan / o ktorym Prorok Ioel prorokował / iże w ostátnich dniách miał wylać z Duchá swego / yeszcze śiedzi ná wysokośći ná práwicy Bożey / y wypełnia záwżdy to Proroctwo / y wylewa vstáwicznie z Ducha swego / pomaga z nedze / chrzći / Absoluwuye y odpuszcza Grzechy / y dáruye wieczne zbáwienie / wszystkim tym ktorzy w niego wierzą / y Imienia yego wzywáyą / Ták iż áczkolwiek vmrzemy / A wszákoż yednák ná to wylanie Duchá S. vmieramy / we Chrzcie / w Słowie Bożym y Swiątośći Wieczerzy Páńskiey. Bo my słuchamy tegoż słowá Bożego y przyimuiemy rownie tenże Chrzest / y pożywamy teyże Swiątośći Wieczerzy Páńskiey / ktorą Pan

Christus teskcie záwżdy wylewa z Duchá swego.

Christus

Christus swym Chrześciánom przes wylanie Duchá świetego z Niebá dał y postánowił.

Gdyby Pan Christus ná Prawicy Bożey nie siedział / áni swego Duchá záwżdy wylewał / Tedyby owszeki nie mogłá Wiárá Chrześciánska wytrwáć. Bo oná yest náprzeciw wszemu Ludzkiemu rozumowi / ktorey wierze Dyabeł też yest Nieprzyiacielem / A dla tegoż gdyby tákowe wylanie Duchá świetego nie záwżdy á záwżdy vstáwicznie trwáło / Tedyby iście Dyabeł żadnego Człowieká przy tym Swiatecznym Kazániu / y przy wierze w P. Christusá nie zostáwił / áni yemu przy nim być dopuścił / yáko to Żydom y Máchometanom / w Turcech vczynił. Ale nász miły Pan Bog w Niebie postánowił náprzeciw temu wieczny Boski Mur / Jesu Christá Syná swego Páná nászego / ná Prawicy swey powyższył / Ten nam dopomaga / iże przy tákowym Swiatecznym Kazániu y przy Wierze Chrześciáńskiey zostáyemy / y bywamy w niey záchowani / Ták długo áż sie stániemi niewdziecznemi / iż nas P. Bog zá to karáć muśi / A dla nászych złośći y niewdzieczności dopuśći diabłu / Jże nam słowo Boże wyrwie y ono od nas odeymie / yáko sie też to yuż przes Nowochrzczence y Sacrámętarze stáło.

Karánie Swiátá dla niewdzieczności.

A wszákoż yednák muśi Swiateczne Kazánie y Wiárá Chrześciáńska zostáć áż do skończenia Swiátá / Bo chociabyśmy ye dla Niewdzieczności nászey vtrácili / Tedy yednák tego drudzy dostąpią / poki yedno Swiát stoyi / Chocia wiec Diabeł to Swiateczne Kazánie z yednego Miástá / ze Wśi / Ziemie álbo Xiestwá wypedzi / Wszákoż go yednák z tego Swiátá nie bedzie mogł wygnáć áni wyrzucić. Bo P. Christus siedzi ná Prawicy Bożey / y rządzi Mocą Boską / Jżeby swe Chrześciány przes wylanie Duchá świetego / przes Kazánie Ewángeliey S. Chrzest y Swiatośći Ciáłá y Krwie swoyey / wespołek záchował w yednákiey Wierze y w nádziei. A dla tegoż też do Niebá wstąpił / y vsiadł ná Prawicy Bożey / Jżeby ty vczynki sprawował / ktore sámemu Bogu przysłucháią. Bo ácz Dyabeł może Christusá z yednego Miástá / do drugiego wygnáć. Ale go iednák z tego Swiátá nie wypedzi. Gdyby tego nie było / Tedybyśmy też byli owszeki Ewángeliey S. Chrztu S. y Swiatośći Wieczerzy Páńskiey nie dostáli.

Wiárá chrześciáńska muśi zostáć áż do skończenia Swiátá.

Táć tedy yest pierwsza Część w tym Kazániu / iże Apostoł S. Piotr / Páná nászego miłe° Jesu Christá ná swe práwe mieysce stanowi / ná ktore włáśnie przysłucha / Abowiem ták każe / Jże vkrzyżowány Jesus Názareński prawdziwy przyrodzony Człowiek z Pánny Máryey národzony / powyższon yest ná Prawice Bożą / To yest / w swym człowieczeństwie / vwielbion y osławion yest / Jże yest zupełnym wiecznym Bogiem / ktory wylewa Duchá świetego. Y przes Słowo Boże / y Swiatośći Ciáłá y Krwie swoyey Chrześciány swe mocnie rządzi / grzechy ich odpuszcza / y Żywot wieczny im dáye / Y owszem ktory nas nedzne Ludzie Anyołmi czyni / tu w wierze / á tám yáwnie y obliecznie / Gdy przydzie dniá sądnego z wielkim záwołániem / y głosem Archányelskim y z Trabą Bożą / y wszystko wiec odnowi / Tákći owszeki o Pánie Christusie ma być kazano.

Wtora

II.

WTora część w tym Kazániu yest / Jże tu przydał ty krotkie ważne słowá z Proroká Joelá / Jż wszelki ktoby kolwiek wzywał Jmienia Páńskiego / bedzie zbáwion. Toć yest owszeki práwe Kazánie o Pánie Christusie y o Krolestwie yego / Zwłasczá iże on yest Pánem y Christusem / Ktory ma być sam wzywan / A iż my przes Wiáre w niego zbáwieni bedziemy. Ták mocne Jmie / mowi on / ma ten vkrzyżowány Jesus Názáreński / Jże nas zbáwionemi vczyni.

Ale coż bywa rzeczono / Zbáwionymi vczynić? Toć bywa rzeczono że mamy od Grzechu y z Smierći wybáwieni y wyzwoleni być / Abowiem kto ma być Zbáwionym / Ten nie muśi być pod Zakonem / Ale pod łáską / A yesliże tedy nie ma być pod zakonem / Ale pod łáską / tedy też nie muśi być pod Grzechem / A yesliże yest pod Grzechem / Tedy też yest pod Zakonem / to yest w Gniewie Bożym / w wieczney Smierći y w Potepieniu y w mocy Szátáńskiey. A yesli tedy kto ma być zbáwion / Tedy ći Nieprzyiaciele / Grzech / Smierć / Dyabeł / muszą być oddaleni. A przetoż Zbáwienie nic inszego nie bywa rzeczono / yedno wolnym y swiebodnym vczynić / z Grzechu / z Smierći / z Gniewu Bożego / z Mocy Dyabelskiey / z Zakonu / y ze złego sumnienia. Mowi tu tedy S. Piotr z Proroka Joela / PAN ktory Duchá świetego wylewa ná wszystek Narod / Zbáwi wszystki ktorzy Jmienia yego wzywáyą / To yest / Przes Wiáre w niego wyzwoli á wybáwi ye z Grzechu y z Smierći.

Co bywa nazywano zbáwionym być.

Toć iście nadobnie á czyście tu kazano yest o Christusie / y czysty wypolerowány Język tu sie okázuye / y żaden vczynek Ludzki nie bywa tu przydan / Ale wszystko tu czyście bywa wyłożono / y tylko sámemu owszeki Panu Christusowi Zbawienie bywa przypisáne / yáko temu ktoremu to sámemu należy y przysłucha. Toć yest práwe Swiateczne Kazánie / ktore ma być vstáwicznie miedzy Chrześciány kazáne y im przełożone / áliż Pan Christus przydzie sądzić żywe y Martwe. A yáko to Kazánie czyste y nadobne Kazánie sámo w sobie yest / Tákież też yest ná tym Swiecie nieprzyiemne. Przyczyná tego tá yest / Jże wszystko odrzuca y potepia / co yedno Christusem nie yest / y yáwnie mowi / Jże żadney pomocy áni porády niemász / żebyśmy Grzechu y Smierći vść y Zbáwionemi być mogli / tylko ábyśmy sie trzymáli tego Meżá / ktory rzeczon yest / vkrzyżowánym Jesusem Názáreńskim. Abowiem niemász żadnego Jmienia áni ná Niebie áni ná Ziemi / przes ktorebyśmy mogli być od Grzechu y Smierći wybáwieni / tylko to Jmie tego Meżá Páná Christusá / yáko thež y Apostoł potym mowi / Acto. 4. Niemasz żadnego inszego Jmienia pod Niebem dánego miedzy Ludźmi / przes ktorebyśmy mieli być zbáwieni.

Acto. 4.

Łatwie tedy tá Osobá może być náleziona / Abowiem one tu Swiety Piotr pieknie wymálował y wypisał / mowiąc. Tá Osobá bywa názywána Jesus Christus / prawdziwy Człowiek z Pánny Máriey narodzony / y praw-

y prawdziwy Bog/ ktory siedzi ná Práwicy Bożey/ yednákiey mocy y sła-
wy z Bogiem Oycem/ ktory yest wßystkich nas Bogiem y PAnem w kto-
rego Imie muśimy być zbáwieni/ to yest/ od Grzechu/ Smierći/ Diabłá y
Piekłá wyzwoleni. Ták izebysmy yego Imie trzymáli/ Y mocną wiárą ná
niego sie spußczáli.

To mamy owßeki pilnie baczyć/ Izebysmy sie nie dáli zwieść/ y Zbá-
wienia nie vtrácili. Gdy Zyd/ Kacers á Odßczepieniec y Szwermer przy-
dzie/ zdrádliwie cie chcąc zwieść/ y rzeknie/ Coż to chceß czynić? Iza chceß
sobie Człowieká ná wspomożenie wzywáć? Ey dla Páná Bogá pod vtrá-
ceniem Zbáwienia twego/ nie czyń tego/ Muśiß ty owßeki Páná Bogá
prawdziwego wzywáć/ Albo yuż yesteś Báłwochwálcą. Tedy odpowiedz/
Nie yestem Báłwochwálcą/ Ale wzywam prawdziwego Bogá. Bo ten
Człowiek Jesus Christus yest prawdziwym Bogiem/ ktory siedzi ná Prá-
wicy Bożey/ y wylewa Duchá Swietego. A yesliby dáley rzecze/ Tedy maß

Yeden Bog y iedno Imie á wßákoż trzy Osoby.

trzy Bogi? Odpowiedz/ Owßeki nie mam trzech Bogow/ Ale tylko ye-
dnego Bogá mam/ Bo ták Wiárá moyá brzmi/ Iże ty trzy Osoby Bog
Oćiec/ Syn y Duch Swiety/ yedynym/ Prawdziwym/ Wiecznym Bogiem
są. Syn ná Práwicy Bożey powyżßony/ nie yest inßym Bogiem/ Ale
yest z Oycem y z Duchem Swietym/ yedynym/ práwym wiecznym Bo-
giem/ Y Duch Swiety/ ktory bywa od Bogá wylewan/ nie yest inßym
Bogiem/ Ale yest też z Oycem y z Synem yedynym prawdziwym wiecz-
nym Bogiem. Nie są owßeki trzey Bogowie/ Ale wßytkich trzech Osob
yedyne Bostwo yest. Bo nie są trzy Imioná/ Ale yedno Imie/ yedyney
Istnośći Boskiey/ A wßákoż yednák trzy są rozne Osoby/ okrom tego/ Iże
prawdziwy wieczny Bog w Synie chce być vznan y sławion/ Dla tego iże
tylko Syn stał sie Człowiekiem/ á w osobie swoyey odkupienie y wybá-
wienie Narodu Ludzkiego nápráwił y Zbáwienie nam pozyskał.

Kto tedy okrom tego Imienia chce być zbáwion/ ten yuż záginął. Pa-
piez z Mnichy swemi rozmáite Imioná postánowił. Ieden chciał zbáwion
być w Imie S. Fránćißká/ Drugi w Imie Pánny Máriyey/ Drudzy też
w Imie miłych Swietych/ A drudzy też swym własnym imieniem przes
swe Posty/ Modlitwy/ Spowiedz/ Pokute/ Pielgrzymowánie/ Mße/ etc.
Toć nie yest wzywánie Imienia PAnskiego/ Ale owßem wzywánie Imie-
nia Człowieczego/ y wzdawánie chwały vczynkom swoim/ miásto P. Bogá.

Papież.

Zaprawdę Papieżowi y Ludzkiemu rozumowi nie podoba sie to y bár-
zo mu to przykro yest. Iże inße wßystki Imioná máyą być odrzucone/ Co
sie dotycze zbáwienia náßego/ A iże wybáwienie od Grzechu/ Smierći/ y
Piekłá/ y wieczne Zbáwienie/ tylko ma być postánowione w Imie vkrzyżo-
wánego Jesusá Náza reńskiego/ bez wßystkich Ludzkich vczynkow y zasług.
Abowiem ták yest postánowiono/ Kto odpußczenie Grzechow/ y dobre
sumnienie mieć chce/ Ten tego muśi ßukáć w tym Imieniu/ y w tymże I-
mieniu ma sie ochłodzić y pośilić/ mowiąc/ O PANIE Jesu Christe/ ktory
siedziß ná Práwicy Bogá Oycá/ y vmárłeś zá mie nedznego grzeßnego
Człowieká/

Człowieká/ Prawdziwy Boże y Człowiecze/ rácz ochłodzić y pośilić vbo-
gą nedzną Duße moyę.

Tu tedy widzimy yáko mili Apostolowie nadobnie sie zgadzáyą z świe-
temi Proroki/ Iabych tego nigdy nie mogł obaczyć/ Iżeby to Proroctwo
Proroká Joelá o vkrzyżowánym Jesusie Názáreńskim miáło być wyrozu-
miáne/ á iżeby też to słowo (Wyleye) ták wiele w sobie zámykáło/ Iżeby
Jesus vkrzyżowány od Zydow miał wylać Duchá świetego. Ale
to Duch S. Apostołom obyáwił/ Iże Pismo wyrozumieli. A przetoż
S. Piotr wykłáda/ Kto ten yest ktory mowi (Wyleye) Iże yest Jesus Na-
záreński/ Ten tym Bogiem yest/ ktory przes Proroká Joelá mowi/ Wy-
leye z Duchá mego.

Tego Zydowie y ich Rabinowie á Mistrzowie áż do dziśieyßego dniá
nie rozumieyą. Ale Duch S. ktory w Swiątki wylan yest/ ták Páná
Christusá vwielbił/ Naprzod w sercach Apostolskich/ Potym też wßyst-
kiemu Swiátu przes Vstá Apostolskie/ Yáko go tu S. Pietr yáwnie
oznaymia/ Iże yest od Bogá PAnem y Christusem vczyniony y postáno-
wiony/ Aczkolwiek był od Zydow hániebnie vkrzyżowány. Wylał/ mo-
wi on/ To co widzicie y słyßycie. Prorok Joel to był pierwey oznay-
mił/ Ale sie to dziś wypełniło/ yáko to oczymá swoimi widzicie/ y swoymi
vßymá słyßycie.

Duch Swiety bywa wylewan ná wßystek Narod Ludzki.

Ale on tu ku temu przydał/ Iże Duch świety ma być wylan ná wßy-
stek Narod Ludzki. Ná moye Sługi y moye Służebnice/ mowi Pan Bóg/
Wyleye w ty dni z Duchá mego/ Tu nie yest wietßy Pan y Páni nád
Sługę y Służebnice/ Ani Xiąże wietße yest/ niżli Gbur álbo Kmieć.
Tym wßystká Náuká o Rozności Osob álbo Stanu w Krolestwie Chri-
stusowym/ yest oddalona. Tu niemáß żadney rozności miedzy Zydem y
Grekiem/ miedzy Sługą álbo wolnym/ miedzy Meżem y Niewiástą/ Ale
yeden ták dobry yest yáko y drugi. S. Piotr nie ma lepßey Ewángeliey/

Rowność w Krolestwie Christusowym.

áni lepßego Chrztu/ lepßey Swiątośći Wieczerzy Páńskiey/ yedno yáko
y S. Tomaß/ Pan y Páni nie máyą inßego lepßego Krolestwá Niebie-
skiego/ inßego lepßego Christusá/ inßego lepßego Duchá świetego/ áni
inßego lepßego wylania Duchá świetego/ yedno yáko y Slugá y
Służebnicá. Gdy przydziemy ku wzywániu Imienia Jesu Christá ye-
dynego PANA/ w ktorego Imie zbawieni bywamy/ Tedysmy wßyscy
rowni w yedney Wierze pod yedynym Christusem. Niektory może
owßeki mieć mocnieyßą Wiárę/ niżeli drugi/ Ale żaden nie ma le-
pßego Bogá áni Christusá/ y PANA/ yedno yeden yáko y drugi.

Ták mowi Pan Bóg ktory z Duchá swego wylewa/ Duch moy/
ktorego chce wylać/ ma inße Krolestwo zápocząć/ niżli do tąd ná tym świe-
cie było. W świeckim Krolestwie yest/ Oćiec/ Matká/ Pan/ Páni/ Slugá/
Służebnicá/ Przełożeni y Poddáni/ Tám muśi być nierowność y rozność
Osob/ Stanu/ y vrzedow. Ale w tym Krolestwie Duchá mego y Nowe-
go Testámentu/ máyą wßyscy rowni być/ Pan/ Páni/ Slugá/ Słu-
żebnicá

żebnicá/Książe/Kmieć á Chłop ma być yeden yáko y drugi. Bo tu to tylko płáci/Kto będzie Jmienia Pánskiego wzywał/ten ma być zbáwion. Wszistkim każe w to Jmię wierzyć/ żadnego nie wymuyąc. Przes tę Wiárę sie wszyscy zstawamy rownemi y wszyscy yedynym Ciálem/y yedynego Ciálá członkámi.

To tedy yest S. Piotrá Kazánie/ ktore on bez wątpienia známienicie wyłożył/ y inszemi słowy officie wystrychnał. S. Lukasz tylko to Thema oznaymia/o ktorym Apostoł kazał. Ale yako on to pięknie y nadobnie wyłożył y wystrychnał/ O tym nic nie powieda. Ale tám było owszeki hoyne y offite Kazánie. A przetoż też S. Piotr tymże Kazániem trzy tysiące Ludzi náwrocił. My tylko thema á głowna álbo nayprzednieysza cześć tego mamy. Ale nie ták z známienitym wykłádem/yáko to S. Piotr wystrychnał y wyłożył/ A wszákoż to Kazánie yest yedynegoż Duchá S. y z słowá Bożego.

Rácz nam tedy miłosierny P. Boże vżyczyć łáski swey świetey/ Iżebyśmy to ogárneli y otrzymáli/y tobie serdecznie zá to dziekowáć mogli. W Papiestwie to Kazánie było záćmione/ y aż do dzisieyszego dnia yeszcze przeciwko tey głowney cześci bywa mowiono/ y odrzucono to bywa. Iżebyśmy tylko przes Jmię yedynego Páná Jesu Christá zbáwieni być mieli. Y nástáyą tych ostátnich czásow ták wiele fałszywych Káznodzieyow/ Rot y Sekt/ktorzy też to Kazánie wywrácáyą. A przetoż mamy Páná Bogá pilnie prosić/ Iżeby on tę głowną y przednieyszą cześć/ o ktorey S. Piotr dzisieyszego dnia kazał/ dłużey przy nas zostáwił/ y łáskáwie nas przy niey záchowáć raczył/ Iżebyśmy w vznániu tego Kazánia y w práwey Wierze w Pánu Christusa postępowáli/ mnożyli sie/ á ná ostátek zbáwienia duszne go dostąpić mogli/ AMEN.

Trzecie Kazánie w Niedziele Swiateczną z Ewangeliey Johan. XIIII.

Jesli mnie kto miłuie/ Słowá moye będzie chował/ A Oćiec moy będzie go miłował/á do niego przydziemy/ y mieszkánie v niego vczynimy. Kto mnie nie miłuye/Słow moich nie chowa. A Słowá ktore słyszycie/ nie są moye/ ále tego ktory mię posłał/Oycá. To mowiłem wam/v was mieszkáiąc/ Ale Pocieszi-

Pocieszyciel on/ktory yest Duch świety/ktorego Duchá pośle Oćiec w Jmię moie/on was náuczy wszistkiego/ y przypomni wam wszistko/ cokolwiekem wam powiedział.



Pokoy zostáwuye wam/ Pokoy moy dáye wam/ nie yáko Swiát dawa/ ya dáie wam/ Niechay sie nie trwoży serce wásze áni sie leka/ Słyszeliście iżem ya powiedział/ Ide y zás przychodzę do was/ Byście mię miłowáli/ weselilibyście sie iżem powiedział/ Ide do Oycá/ Bo Oćiec wietszy iest niźli ya. A terazem wam powiedział/ pirwey niźliby sie sstáło/ ábyście gdy sie sstánie vwierzyli. Już dáley nie wiele z wámi będę mowił: Abowiem Kiąże tego Swiátá przychodzi/ á we mnie nic nie ma. Ale áby poznał Swiát/ Iże (ya) miłuye Oycá/ A yáko mi przykazánie dał Oćiec/ ták czynię. Wstańcież podźmy z tąd.

ANNO 1532. domi à cœna.

TA Ewangelia yest też część pocießnego Kazánia / ktore Pan Christus w Wielki Czwartek po Wieczerzy przy stole vczynił. Y náśláduye po onym Pytániu / gdy Iudaß pytał / mowiąc / PANIE / coż to tedy iest / iż sie nam chceß obyáwić / á nie Swiátu. Ná to pytánie odpowiedział tu PAN Christus / mowiąc / Yesli mię kto miłuye / Słowá moye będzie chował / A Oćiec moy będzie go miłował / Y do niego przydziemy / y mießkánie v niego vczynimy.

Ten Text mamy owßeki pilnie ná bácznośći mieć / Bo nas tym Pan Christus náucza / Iże to nikczemna y prożna yest praca / stáráć sie o to / Yákobyśmy Páná Bogá vznawáć / y ku niemu przyść mogli / Gdyż nie ták tá rzecz bywa zápoczynána / yákoby Christus miał być miłowan / Yákoby chciał rzec / Aczkolwiek dosyć długo o tym speculuyemy y rozmyślamy / Gdzieby Pan Bóg był / y yákobyśmy ku niemu przyść mogli / Tedy to yednák wßystko w niwecz bywa obrocóno / Ale ná mnie miecie wzgląd / Iżebyśćie mię mieli y miłowáli. Bo káżdy chce krom mnie Páná Bogá ßukáć y onego náleść / Ale chociaby kto wiele o P. Bogu rozmyślał y słyßał / Wßákoż go yednák nie naydzie / áni go będzie mogł przijąć / Y dla tegoż przy tym owßeki ma zostáć / Iż yesli mnie kto miłuye / Słowá moye będzie chował / A Oćiec moy będzie go miłował.

Ale yákoß to ma być rozumiano / Iże ták PAN Christus o Miłośći wzmiánkę czyni? Abowiem tákby był miał mowić / Kto w mię wierzy / ten będzie Słowá moye chował / A moy Oćiec będzie go miłował / Yákoż też ták y ná inßych mieyscách owßeki zwykł mowić / Ale tu ináczey postępuye / mowiąc / Yesli mię kto miłuye / Słowá moye będzie chował. Izali to Miłość spráwuye / á nie Wiárá? Odpowiedz / Iednáßći to rzecz yest / Abowiem Christusá żaden nie może miłowáć / yedno ten ktoryby w niego wierzył y z niego sie cießył / Ale tu Pan Christus dla tego tym sposobem mowił / dawáyąc znáć / iż káżdy Oczy y Serce / od wßystkich inßych rzeczy / ktore yedno ná Niebie y ná Ziemi są odwroćić / A tylko ná tego Páná Iesu Christá wzgląd mieć muśi. Bo tá yest przyrodzona cnotá miłośći / Yesli sie zá ktorą rzecz wzeymie á wstąpi / zá tą sie też tylko wzeymuye / y one zástępuye / Tám zostawa y przy niey trwa / A przy tym o żadną inßą rzecz ná wßystkim Swiecie nic nie dba.

Christusá miłowáć y weń wierzyć yednáß rzecz yest.

Wrodzona Cnotá Miłośći.

Dla czego potrzebá yest áby był Christus miłowan.

Ták też Pan Christus chce po nas mieć / Iżebyśmy go miłowáli y serdecznie ná niego sie spußczáli. Bo Wiárę naprzod muśiemy mieć / Yákoż też to y Pan Christus rozumieć dawa / áby naprzod Wiárá postánowiona byłá / A po Wierze miłość náśládowáć ma / Iże nam nic milßego nie ma być / áni ná Niebie áni ná Ziemi / ále tylko ten Mąż / Iesus Christus. A przetoż to mowienie Wierze nic namniey nieodeymuye / Ale ktemu przysłucha / Iżeby przyrodzona cnotá y sposob Wiáry / y spráwá iey tym lepiey vznáná być mogłá.

Potym

Potym też vżywa tego słowká / Miłowáć / dla tego / Iże on to dobrze baczy / Iż kto słowá yego przijmuye / y przy nich zostawa / Iże mu to z ćięßkośćią przyydzie y bárzo przykro będzie. Abowiem sie náyduyą rozmáite przenágábánia / Ktore nas pobudzáyą ku niećierpliwośći / Y to nam ná ostátek ná myśl przychodzi / Gdy sie nam dla tego źle dzieye / Iże sobie myślimy / Y cożem yá to vczynił? Iżem słowo Boże kazał / y yáwniem ye wyznawał? Wßákbych był mogł owßeki czyśćie milczeć / y sam w sobie ku pożytku swemu wierzyć / Co mi Pan Bog vżyczył. Abowiem mogliby sie byli owßeki inßy Ludzie náleść / ktorzyby więcey ßczęśćia mieli / niżli yá k temu mam. A terazem sie yá oto wdał w niebespiecznośći / y ku temu nie tylko nic álbo bárzo máło spráwię / Ale też ku temu ná ostátek moye zdrowie y żywot vtráćić muße. A stąd pochodzi więc Niećierpliwość / Iże tákowi poczynáyą ßemráć y złorzeczyć / mowiąc / Yesli sie to ták owßeki ma ßczęśćić błogosłáwieństwo náße / Niechayże tedy inßy każe / y w ty sie Niebezpiecznośći wdawa / ták długo yákom y yá też w nich był. Nużeśmy syte iśćie tego Kazánia.

Yesli tedy tákowym przenágábániam y pokußeniam mamy wystáć / á dla tego od práwey Wiáry nie odstępowáć / Ale mocnie przy słowie Bożym trwáć / Tedy ku temu przysłucha / yáko tu Pan Christus mowi / iżebyśmy go miłowáli / y w nim pierwey swoye kochánie mieli. A przetoż mowi / yesliżeśćie poczęli w mię wierzyć / y maćie przy tym trwáć / Tedy sie muśićie naprzod we mnie kocháć / Iżebyśćie mogli rzec / Niechay sie dzieye ze mną / yáko Pan Bóg raczy / Tedy yá przedsie mocno przy tym chcę trwáć / y nie chcę sie mego Páná Christusá záprzeć / Wßák sie to tylko yemu sámemu ku czći poczęło / á nie Ludziom / A przetoż muße w tym wytrwáć.

Gdzie tedy tákowey miłośći niemáß / Tám iśćie mowi P. Christus nie długo tákowi mogą trwáć przy słowie Bożym. Bo yá nie rozdáyę Talerow áni Złotych / Ale wieczny żywot / ktorego tu ná tym Swiećie nieośiegamy / Aliż po tym żywoćie. A przetoż tylko ná tym zależy / ábyśćie sie we mnie kocháli y mnie miłowáli / á iesli mię będziećie miłowáli / tedy też będźiećie słowo moye chowáć / y mocnie przy nim będźiećie trwáć / chociabyśćie też y ná ćiele ćierpieć / y zdrowie y żywot dla tego vtráćić mieli. A yesli mię nie będźiećie miłowáć / Tedy też nie będźiećie chowáć słowá mego. Abowiem nayda sie wiele niebezpiecznośći y przenágábánia y przećiwnośći / ktore was ku wßelákiey niećierpliwośći y ku rozpáczy / przymußáć y przypędzáć będą.

Ták tedy chce Pan Christus / áby o Wierze rozumiano było / ábyśmy o nim słyßeli / yákie on nam dobrodzieystwo vczynił y okázał / A gdybyśmy o nim słyßeli y w niego wierzyli / Tedy tu dáley pytánie yest / yáko sie potym mamy spráwowáć / ábyśmy przy tym zostáli / Ponieważ ták wiele niebespiecznośći / nießczęśćia / y inßych przećiwnośći y doległośći dla tego nás potyka. Tu tedy stoi tá przyczyná tego / iże P. Christus mowi / yesli maćie słowo moye chowáć / y przy nim zostáć / Tedy mię muśićie práwie

vznáć

vznáć y wierzyć/ Jżem ya zá was vmárł/ pogrzebion y zmartwychwstał. Z czego owszeki muśi to násłádowáć/ iże ya wam wszego dobrá sprzyiáye. A gdy to vznacie/ y mnie miłowáć bedziecie/ Tedy też záchowacie Słowo moye/ y przy nim zostániecie. Táki tedy miłość z Wiáry ma pochodzić. Ktora gdy kto ma/ Tedy nic namniey owszeki nie dba/ by też Swiát dla tego szemrał/ y gniewał sie yákoby yedno chciał/ y mowi do złośliwych Ludzi/ yesli sie nie chcecie śmiać/ tedy sie gniewaycie/ wszystko mi to zá yedno yest. Abowiem wiecey mi zależy w Christusie/ niżeli w gniewie wászym.

Ale tu Pan Christus yásnie y wyrozumiále powieda/ mowiąc/ **Kto mie miłuye/ słowá moye bedzie chował.** Moye słowá/ powieda/ o moyey Smierći y Zmartwychwstániu moim/ á nie słowá Moyzeszowe/ álbo Dziesiecioro Przykazánie Boże. A ácz ty słowá máya też byc trzymáne y chowáne/ y náprzeciwko niemu nie mamy nic poczynáć. Bo to Pan Bóg dawno przed tym roskazał/ Ale przy tákowych słowiech Moizeszowych/ nie mász tey pociechy/ ktora yest przy moyich słowiech. Bo żadnego owszeki s tego dobrego sumnienia niedostąpimy/ Ale im wiecey ná nie pátrzymy/ iże w posłuszeństwie przeciwko Zakonowi Bożemu niedostátek w nas yest/ Tym sie też wiecey lekamy Niełáski Bożey y Gniewu yego. Ale Słowá Páná nászego JEsu Christá są nawyższym y naylepszym skárbem/ Kto ye ma/ mowi Pan Christus/ y mocnie przy nich trwa/ y wszystko sobie dla tego odważy/ y gotow yest wszystko opuśćić/ pirwey niżliby ye sobie miał dáć odyąć/ Ten niechay bedzie vpewnion w tym/ Iże go też moy Oćiec miłuye.

Co yest Słowo Páná Christusowe.

To práwie tákim sposobem/ yáko S. Jan mowi rzeczono yest/ ktory zwłasczá osobliwy sposob ma w mowieniu swoim/ ktorego inszy Ewángelistowie nie máya/ Iże naprzod przywodzi Ludzie do Páná Christusá/ A potym przez Christusá do Bogá Oycá. Bo to yedno po drugim nadobnie násláduye/ yáko tu nas Pan Christus náucza/ Iżebyśmy naprzod Páná Christusá vználi/ onego miłowáli/ y ták go sobie zá to poczytáli/ iże on nam yest przyiáznym/ y wiernie nam wszystkiego dobrá życzy. Gdzie tedy tákowa dufność w Christusá yest/ Tedy tám też wiec násláduye miłość. A kto Christusá miłuye/ y w nim nádzieye ma/ y w niego dufa/ Tego też zás Oćiec bedzie miłował. Toć yest bárzo nadobnie mowiono/ Iże od Człowieká wszystek Gniew y Niełáská Boska przez Christusá oddalona bywa/ A iż Grzech/ Smierć/ Diabeł/ Piekło/ y wszystko Nieszczeście ma być od nas oddalone/ á nic inszego nie ma być przy nas/ yedno szczyra miłość Bogá Oycá/ tylko dla tego/ Iże w Páná Christusá wierzymy/ y onego miłuyemy. Bo Pan Christus tymi słowy wszystko oddala/ Iż kto go miłuye/ Tego też Oćiec miłuye.

Yáko mamy Bogá vznawáć.

Toć yest owszeki wielka á mocna Pociechá we wszelákim Przenágábániu á pokuszeniu/ Ktobykolwiek ya tylko práwie ogárnąć/ á temu mocno vwierzyć mogł: Gdyby kto smutnym y kłopotliwym był/ Thedy ma ták sobie myślić/ Iże tobie Bóg Oćiec sprzyiaye/ Ale to zwłasczá oney

Wielka pociechá.

godziny

godziny w przenágábániu y pokuszeniu nászym do sercá przyść nie chce. Ale przeciwne rzeczy wiec rozmyślamy/ iżeby nas Pan w nienawiśći miał/ á iżeby o nas nic nie dbał/ y nas dręczyć y karáć chciał. Ale tákowe myśli fałszywe są/ Bo Pan Christus iście nie kłáma w tym/ gdy tu mowi/ Gdy ku temu przydziecie/ Iże mie miłowáć/ y słowá moye chowáć bedziecie/ To yest/ że wásze naywyższa rádość y kochánie w tym bedziecie mieli/ Jżem ya was z mocy Szátáńskiey wybáwił/ A iże wam yuż dáley Grzech nie ma szkodzić/ A Smierć was nie ma áni może pożrzeć/ A iż teraz pewni yesteście/ o wiecznym Zywocie y Zbawieniu wászym/ yáko słowo moye brzmi/ y to wam oznaymia/ Tedy to pewna rzecz yest/ iże was też moy Oćiec bedzie miłował/ y ták swą miłość przeciwko wam okaże/ Iże on/ to yest/ Bóg Oćiec z Synem/ y z Duchem świetym do was przydą/ y mieszkánie v was vczynią.

Toć yest owszeki známienita pociechá/ iże Chrześciáninowi nie trzebá o tym myślić/ yákoby do Niebá wstąpić miał/ chociaby był też w Jeruzálem/ w Rzymie/ álbo gdzie indziey ná tym Swiecie/ bądź ná polu álbo y domá/ Wszakoż yednák ma być w Niebie. Abowiem Bóg Oćiec/ Syn/ y Duch świety chcą przy nim być/ y przy nim mieszkáć. To my tu ná tym Swiecie w Słowie Bożym mamy/ y czuyemy to yuż przez Wiáre w sercu nászym. Ale w przyszłym Zywocie/ ma sie to koniecznie skutkiem okázáć.

Abowiem mieszkánie przy nas ná tym Swiecie/ nic inszego sie nie rozumie/ tylko/ iże to wszystko co my czynimy/ mowimy/ myślimy y cierpiemy dobrze vczyniono bywa/ chociabyśmy yedli/ pili/ robili/ wstawali/ kládli sie modlili sie/ vczyli sie/ śpiewáli álbo czytáli/ Tedy sie to wszystko PAnu Bogu dobrze podoba. To tedy owszeki może być Krolestwem Niebieskim názwano/ Gdybyśmy te łáske mieli/ y oczy násze práwie otworzyć/ y temu wierzyć mogli. Iż gdy Pan Bóg przy Człowieku mieszka/ Thedy sie ten Człowiek stawa możnieyszym niżli Smierć/ Diabeł/ Piekło/ Grom/ Łyskáwicá y wszystko nieszczeście.

Yáko P. Bog przy nas mieszka.

A w tym nietylko mamy známienite pocieszenie/ Ale też wielką sławe y cześć. Niebo sámo tey czći nie ma mieć ktorą Chrześciánin ma. Przyczyná tego tá yest/ iż o Niebie Bóg nie mowi/ iżeby w nim mieszkáć chciał/ Ale mowi/ iże ono stolcem/ A Ziemiá podnożkiem yego być ma/ Ale serce káżdego Chrześciániná/ to ma być práwe mieszkánie Boże/ gdzie on mieszkáć chce/ Gdyby tylko Páná Christusá ták ogárneło/ iżeby wiedziáło/ iże on zá nas cierpiał y vmárł/ A iżeby go też dla tákowego dobrodzieystwá miłowáło. Yesli mu sie ten Mąż/ Jesus Christus/ podoba/ Tedy też on zápewne yest/ Kościołem Bożym y Mieszkániem yego.

A ták thedy wszystko ná tym zależy/ Iżeby sie nam Pan Christus spodobał/ á iżebyśmy yego miłowáli/ Thedy żadnego vpadku w tym nie podeymiemy. Bo tákowa miłość wszystko nam vlży y cierpliwszymi nas vczyni/ co dla niego/ y Słowá yego podyąć y cierpieć mamy.

 Abowiem

Abowiem gdyby to nie było / niemożnaby rzecz byłá / izeby ktokolwiek nie miał wątpliwym / smutnym y niecierpliwym być / y od Słowá yego odstáć / yáko sam Pan Christus wnet potym mowi.

A kto mie nie miłuye / Słow moich nie chowa.

KTo Páná Christusá miłuye / á z weselem sie w to wdawa / mowiąc / ya chce dla Páná Christusá / y dla yego S. Ewángeliey wszystko cierpieć / Ten też záś te pociechę ma / Iże go też Bóg Oćiec dla Christusá nie tylko będzie miłował / Ale sam do niego przyydzie / y v niego wespółek s Pánem Christusem y z Duchem świętym / mieszkáć chce. Táć yest owszeki serdeczna á zbáwienna Pociechá / ktorey sie trzymáć mamy / y mamy sie dobrowolnie w to wdawáć / cokolwiekbysmy dla tego cierpieć / y podiąć musieli.

Ale izeby ći mieli Słowá Páná Christusowe chowáć / ktorzy go nie miłuyą / s tego iśćie nic nie będzie. Tákież też ktorzy domniemawáyą sie tego / izeby dla tego Chrześćiánmi byli / Gdy Klasztory y Duchowne dobrá biorą / y sobie ye przywłaszczáyą. Nie długoć iśćie tákowi Słowá Christusowe chowáć będą / y przy nim zostáną. Bo Klasztorne y Kośćielne dobra sobie przywłaszczáiąc / Dáleko to yest owszeki od tego / żeby ten Christusá miłowáć miał. Bo ći nie ná Christusa / Ale ná Lárwy y Mászkáry wzgląd máyą. Ták yáko Iurystá á w Práwie vczony / nie vczy sie swoyich Praw dobrowolnym vmysłem / Ale ma wzgląd ná pożytek swoy / áby sie dobrze miał. A przetoż tákowi nie chowáyą dłużey Słowá Christusowego / yedno poki sie im dobrze dzieye / Bo gdyby to vczynili / tedyby sie dla tego w wielką Niebezpieczność wdawáli / ktoraby ye pewnie násladowáłá / Yáko Asman Spiegel mowi.

A przetoż / ábysmy Słowo Boże chowáli / y w Niebezpiecznośćiách wystać mogli / Tedy ku temu miłość przysłucha. Ktoby to z Powinnośći álbo dla Pieniędzy miał czynić / ten iśćie tego poniecha. Ale chcemyli być práwymi Chrześćiánmi / y przy S. Ewángeliey mocnie przemieszkawáć / Tedy sie też ku temu tylko mamy vdawáć / żebysmy mowili / Dla Páná mego miłego Iesu Christusá to sie poczęło / Y yemu sie to ku posłudze stáło / y musi sie to ták stáwáć / chociaby sie też owszeki dla tego máło dziać / yáko yedno Pan Bóg raczy.

A dla czegoż tedy ták mamy przy Słowie Christusowym trwáć / y żadnemu nieszczęśćiu y niebezpieczności nie mamy sie dáć od tego odwodźić? Dla tego iż Pan Christus dáley powieda.

Słowá ktore słyszyćie / nie są moye / Ale tego ktory mie posłał / Oycá.

Co Pan Christus mowi / To też Bog mowi.

TAkowym sposobem częstokroć PAN Christus zwykł mowić / Bo ná tym iśćie wiele zależy. A táć yest summa tego / iże P. Christus to znáć dawa / mowiąc / Gdy mie przymiecie / y przy mnie / to yest /

to yest przy słowie y obietnicy moyey zostániecie / Tedy bądźcie vpewnieni w tym / izeście práwego Bogá przyięli / á okrom mnie o żadnym inszym Bogu nie macie myślić / Bo indziey Bogá / okrom mnie y słowá mego nie naydziecie / Przyczyná tego tá yest / iż ty słowá / ktore ya powiedam / nie są moye / Ale są Oycá moyego / Yesli tedy ye przyymiecie / tedy też Bogá Oycá przyymuyecie / A yesli im wierzycie / Tedy też wierzycie w Bogá Oycá.

A przetoż dzisieyszych czásow łacwie możemy w tym Rachunek á liczbe vczynić / Machomet / Turek / Papież / y Zydowie wiele też o Bogu wysławiáyą / wiele sie modlą / chcąc być naylepszymi Sługámi yego / Ale to pewna rzecz yest / iże Machometh / Turek / Papież y Zydowie dáleko Bogá Oycá chybili / y o nego minęli / á nie wiedzą nic o nim / Bo nie máyą słowá Christusowego / (ktoreż to słowá nie są Christusowe / Ale Bogá Oycá) Gdzie nam obiecuye / iże przes niego odpuszczenia Grzechow / y Zywotá wiecznego dostąpić mamy. Yowszem oni przenásláduyą tákową Naukę názywáyąc nas Kácerzmi á Odszczepieńcámi / iże my ná Christusá á nie ná własne vczynki y zasługi vkázuyemy.

A przetoż tu Pan Christus tymi słowy wystrzega swe Vczniе / y náucza ye / yákoby chciał rzec / Chcecieli Boga słucháć / y przy was go mieć / y przy P. Bogu być / Tedy nie potrzebuyecie tego żebyście Oczy y vszy wásze gdzie indziey obrocić mieli / yedno ku mnie / Yesliże tedy mie słuchacie / Tedy też y Bogá słuchacie / Yesli mie widzicie / Tedy y Boga widzicie / Bo ná tym yest zámkniono / iż albo przes mie Boga słucháć / y onego widzieć / Albo go nigdy kromia mnie słucháć áni vznáć macie. S tego tedy to dáley násláduye / iże gdy Pan Christus łágodnie á wdzięcznie mowi / Iże też wszystko Bostwo ná to przyzwala / Nie mowiąc izeby Swiát / Smierć / Diabeł y Piekło to odmawiać / y ná to zezwolić nie miáło. A to dla tego / Abowiem Páná Christusowe słowá / nie są yego słowá / Ale są słowá Oycowe / yáko sam Pan Christus powieda / Słowá ktore słyszycie / nie są moye / Ale tego ktory mie posłał Oycá.

Toć iśćie bárzo prosto yest powiedziano / iże to nie może być rozumem ogárniono. Gdyby Erasmus / álbo tákowy yemu podobny wysoce vczony Mędrzec tego Swiátá / tákowe słowa nálazł / mniemałby owszeki izeby były prozne y nieważne słowá / ktoreby drzemiąc niekto przy stole powiedział. Bo o tákowych rzeczách / ná ktorych wiele zależy / ináczeyby Cicero mowił. Ale yáki Zywot y Pociechá w tych prostych słowiech sie zámyka / naydzie sie to gdy więc przyydzie ku potykániu y skonániu násemu.

A przetoż tu Pan Christus ná tym zostáye / mowiąc / To powiedziałem wam / v was mieszkáyąc / Ale Poćieszyćiel on / ktory yest Duch święty / ktorego posle Oćiec w Imię moye / on was náuczy wszystkiego / y przypomni wam wszystko / cokolwiekem wam powiedział. Abowiem áczkolwiek o tym bywa wiele przepowiedano okrom Duchá świętego / Wszákoż to yednák nie bywa wyrozumiano.

TAk yest tedy summa tego/ iże tedy Słowo Boże chowamy/ y od niego we wszelákich niebespiecznośćiách y nieszczęśćiu odwieść sie nie dawamy/ Gdy Páná Christusá miłuyemy. A iże tá yest yedyna drogá/ przes ktora tego dostępuyemy/ Iże nas Pan Bóg miłuye/ y ták sie ku nam przybliża/ iże mieszkánie przy nas czyni. Przy tey tedy drodze mamy zostáć. A kto inszey drogi do Páná Bogá szuka/ álbo ya przed sie bierze/ okrom tey/ iżeby Christusá miłowáć chćiał. Ten iśćie chybi y nie naydzie Páná Bogá/ y nigdy ku niemu nie przydzie/ chociaby czynił y cierpiał/ coby yedno chćiał/ Tedy yednák wszystko prozno yest/ y vtrácona rzecz yego bywa.

A gdyż tedy Pan nász miły Iesus Christus mowi/ iże Słowá/ ktore on mowi/ nie są yego/ Ale Oycowe/ Ma sie tedy káżdy wystrzegáć/ y dobrze opátrzyć/ áby żadnego słowá áni nauki nie przyymował/ A iżeby okrom tego żadnemu inszemu Słowu áni Nauce inszey nie przystawał/ yedno ku tey ktora przes tego yedynego Meżá vstá pochodzi/ Thedy zápewne tákowy Páná Bogá naydzie/ áni omyli sie w tym/ ktorego yednak ináczey żadnym obyczáyem/ nigdziey potkáć áni náleść nie może.

Ale sie teras ták/ niestotysz/ dzieye/ yáko sie też w stárym Testámencie z Zydy działo/ ktorzy mieli łáskáwego Bogá w Przybytku postánowionym/ gdzie sie modlili y pewnego wysłuchánia oczekawáć mieli/ á nigdziey indziey/ Ale cosz vczynili? Gdzie ym Pan Bóg vkazował/ tám iść nie chćieli/ Ale obierali sobie insze mieysce/ ták yáko sie ym podobáło. Tákież sie też y teras dzieye/ Pan Christus mowi/ chcećieli Oycá náleść y ku temu przyść/ iżeby on was miłował/ Tedy sie do mnie mieyćie/ miłuyćie mie y przyymicie Słowo moye.

Ale coż Papież czyni/ Nowochrzczeńcy/ Zydowie/ Turcy y tym podobni? Opuszczáyą Páná Christusá y o Słowo yego nic nie dbáyą. A w tym obchodzą sie z Ludzkimi vstáwámi. Papież wiele trzyma o swoyey Mszy/ Slubiech y bezeństwie á mieszkánia okrom małżeństwá/ Mniszy też modlą sie/ mowiąc/ Swięty Fránćiszku modl sie zá námi. Nowochrzczeńcy okázuyą zwierzchną powśćiągliwość/ iże w szárych Sukniách chodzą/ y żadnego Nożá przy sobie nie noszą. Zydowie y Turcy máyą też nieco osobliwego/ czego sie też trzymáyą/ A iżbysmy też nie doszczątku y my nie byli opuszczeni/ Tedy też muśiał Papież y mnie Márćiná Lutherá Mnichem/ á Kátárzynę od Bore Mniszką vczynić/ iżeby sie stáłá Oblubienicą Páná Christusową.

Ale tu dáleko ináczey to brzmi/ zwłászczá/ iże sie tylko Páná Christusá/ y słowá yego mamy trzymáć. Abowiem ták tám stoyi Przykazánie Boże nápisáne/ Ten yest Syn moy miły/ w ktorym sie ya kocham/ Tego słuchaycie. Zadnego inszego Kazánia nie mamy słucháć/ nic inszego nie czytáć/ náuczáć y vczyć sie/ yedno tego wszystkiego/ coby z vst tego Meżá

Meżá pochodziło/ Abowiem tám stoyi to Przykazánie nápisáne/ Tego słuchaycie. Y sam też Pan Christus tu mowi/ Słowá ktore ya mowię/ są Oycá mego. A przetoż nie można rzecz yest/ iż ktobykolwiek nie miłował y nie słuchał Páná Christusá/ iżeby ten też Páná Bogá słucháć/ y onego miłowáć miał.

Raczysz tedy łáskáwy Boże Oycze/ vżyczyć nam łáski swey świętey/ Iżebysmy Páná Christusá miłowáli y przy Słowie yego trwáli/ y ono przes wspomożenie Duchá świętego chowáli/ á ták wiecznie zbáwieni być mogli/ AMEN.

W Poniedziáłek Swiąteczny/ Euangelium Johan. III.



TAk BOG vmiłował Swiát/ Iże Syná swego yednorodzonego dał/ áby wszelki/ kto wierzy w niego/ nie zginął/ Ale áby miał żywot wieczny. Abowiem nie posłał Bóg Syná swego ná Swiát/ áby* sądził Swiát/ Ale żeby Swiát zbáwion był przezeń. Kto

* Albo potępił.

Albo potepion.

zeń. Kto wierzy weń nie bywa sadzon. Ale kto nie wierzy / yuż osadzon yest / Iże nie vwierzył w Imie yednorodzonego Syná Bożego. A tenći yest sad / Iż

Albo to potepienie.

świátłość przyszłá ná Swiát / A Ludzie wiecey vmiłowáli ćiemnośći / niźli świátłość / Bo vczynki ich złe były. Abowiem wszelki ktory źle czyni / nienawidźi Swiátłośći / áni przychodźi ná Swiátłość / áby nie były karáne vczynki iego. Ale kto czyni Prawde / przychodźi ná Swiátłość / Aby były obyáwione vczynki yego / iże w Bogu sa vczynione.

Anno 1532. sub contione Pomerani. Scopus huius Euangelij. O wolnośći Chrześćiáńskiey.

NIe ma być nic kázano / tylko o IEsu Christusie / y o Wierze weń. Tenći yest Scopus generalis, pospolita Summá / ktora sie tu w tey Ewángeliey zámyka. A yesli to chcesz yeszcze tym bliżey mieć / á włásna Nauke z niniey szey Ewángeliey otrzymáć / Tedy vczyń Scopum y te Nauke de libertate christiana, o wolnośći Chrześćiáńskiey / Tedy sie ták tym rychley możesz czego náuczyć. Tenći yest specialis Scopus, własna y gruntowna Nauká / ktora sie w tey Ewángeliey zámyka. Abowiem tu Pan Christus wszystko oddala / Zakon / Grzech / Smierć / Gniew Boży / y ku temu wszelkie duffánie w Ludzka spráwiedliwośći / madrośći / y świátobliwośći. Ták wiele on wespołek zgromadza / y do szczatku to precz oddala. Abowiem gdy mowi / Kto wierzy w Syná / ten nie záginie / Ale ma wieczny Żywot. Tedyć to násladuye / iże od niewierzacych Ludźi / Grzech / Smierć / Diabeł / Zakon / Ludzka spráwiedliwość y zasługi práwie do szczatku oddalone być muszą. Tákbych ya owszeki tego wymowić nie mogł / chociabych sie też rozedrzeć y rospuknać miał.

Zakon.

Lex perdit nos, peccata perdunt nos, Diabolus & ira Dei deuorant nos, Zakon nas zátraca / Grzech nas zátraca / Diabeł y Gniew Boży połykáya y pożeráya nas. Bóg yest Ogniem trawiacym / Deut. 4. To wszystko tu Pan Christus oddala / mowiac / Kto wierzy w Syná / ten nie ma záginać / Ale ma mieć Żywot wieczny. Zakon nie ma go zátráćić / áni też Grzech / Diabeł áni Gniew Boży nie máya go pożrzeć. Ogień ktory Moizesz widźiał / Exod. 3. ma być do szczatku zágászon / A tám tylko ma być wolność Chrześćiáńska / Bo nie ma záginać / Ale ma mieć Żywot wieczny / tać wielka to rzecza yest / iże yey żaden ogárnać nie może. Tu postepowałem podług Dialectiki. Kto tedy vmie / Ten vczyń Artificium Rethoricum.

Deut. 4. Libertas.

Exod. 3.

thoricum. Yam tu krociuchno rzecz náznáczył y okazał. Kto tedy vmie Nauke Rethoriki / Ten niechay práwie włáśnie wystrychnie / y yáśnie te rzecz przedłoży. Ale posłuchaymy / yákowym Pan Christus Rethorem y Wymowca yest / Ktory ták mowi.

Ták Bóg vmiłował Swiát.

TU sie poczyna Grandiloquentia. Sa to owszeki krotkie proste słowá. Ale sa práwie grandia & tragica uerba, ważne iśćie / y obćiężliwe słowá. Słusznieby sie záprawde miał Pan Bóg gniewáć / y Swiát zgłádźić y zátráćić / yáko naygorszego y naywietszego Nieprzyyaćielá swego. Słusznieby on ná ten Swiát Piekielny ogień mogł przepuśćić y on zátráćić / A wszákoż on yednak Swiát miłuye / Ták bárzo iże żadnego wietszego miłośniká niemász nádeń / ktoryby ták ten Swiát miłował yáko on. Toć iśćie sa Verba grandia, wysokie y známienite słowá. Abowiem yáko żadnego wietszego Miłośniká ná Niebie áni ná Ziemi nád Páná Bogá być nie może. Tákież też nie może być żaden wietszy Affectus y przychylność / przez ktoraby sie mogł PAN BOG Swiátu okázáć / yako yest Miłość / Ani też może żaden naygorszy / nayhániebnieyszy / niecnotliwy áni nayniewdźiecznieyszy Nieprzyyaciel być / ktoremu tákowa miłość bywa okázowána / yáko yest ten Swiát. A przetoż to sa práwie szczyre y známienite ważne Słowá.

Bóg miłuye Swiát.

Amator.

Affectus.

A iże Pan Bóg yest / á iż ten Swiát miłuye / y yemu wszystkiego dobrego życzy / Toć yest nád wszystek nasz Rozum / Zmysł / Wyrozumienie y Kunszt / Yabych winszował y życzył Swiátu Ogniá Piekielnego / A osobliwiebych to vczynił / gdybych był Bogiem / ktory Swiát wnetrznie y zwierzchnie zna / y wie co Swiát yest. Toćbych ya owszeki vczynił. Ale co Pan Bóg czyni? Miásto gniewu swego / ktory Swiát godnie y dobrze zásłużył / miłuye yeszcze Swiát niewymownie y nád obyczay / Ták iże swego yedynego Syná dárował / naygorszym swym Nieprzyyaćielom. Tákowym ya Rethorem á Wymowca nie yestem / iżebych ya tego Artificium dostepić y magnificas figuras doskonále wystrychnać mogł.

Obiectum.

Wszákby to owszeki dosyć y názbyt yeszcze było / Gdyby był Pan Bóg Swiátu czegokolwiek dobrego inszego życzył / Otoż on ná tym przestáć nie chćiał / Ale owszem Swiat hániebny vmiłował. Toć yest owszeki omnium odibilissimum & maximè inamabile obiectum. Naygorsze / nayprzećiwnieysze y naynieprzyyáźnieysze przećiwne wyobráżenie / A Swiát też w prawdźie yest Przybytkiem złych y hániebnych Ludźi / Ktorzy wszelkiego Stworzenia nayhániebniey źle vżywáyá / przećiwko Bogu bluźnia / y yemu sie wszelákim obyczáyem sprzećiwiáya. Ty oto złe á hániebne Ludźie Pan Bóg miłuye. Táć yest owszeki miłość nád wszytki insze miłośći.

Swiát.

Miłość Boża.

miłości. Muśi owszeki Pan Bóg dobrym być/ y miłość yego muśi też być wielkim nieogárnionym Ogniem/ y wietszym niźli ten Ogień/ ktory widział Moizesz we Krzu/ y owszem wietszy niźli Ogień Piekielny. Ktożby tedy chciał rospáczáć/ Gdyż ták Pan Bóg przychylnym yest przeciwko Swiátu. Owszeki to przewyzsza Kunszt y Náuke moye. Nie moge ya tego wszystkiego ták amplifikowáć áni okficie wypowiedzieć/ yáko tá rzecz sámá w sobie w vczynku y w prawdzie yest/ Násláduye dáley.

Ize Syná swego yedynego dał.

Donum.

DAł/ ma być rozumiano ná śmierć. To thez yest grandiloquentia, Donum est inæstimabile. Wielkośći Dáru nie może sie żaden wypytáć áni sie dowiedzieć. Táki to modus donandi, sposob dánia yest inæstimabilis, Ize Pan Bóg tákowy známienity dar/ yedynego Syná swego ná śmierć dał/ żaden też tego nie może rozumem ogárnąć/ áni wypytáć. Gdyby był owszeki Pan Bóg chciał Swiát vmiłowáć/ y swego yedynego Syná dáć/ Mogłby go był inszym sposobem dáć/ Abowiem on krom wątpienia ma wiecey sposobow/ ktorymby mogł Syná swego dáć/ Izeby był nie podan ná śmierć. Ale go tym sposobem podał/ Zwłasczá ná śmierć/ áby miłość yego ktora przeciwko nam okázał/ wsłáwiona byłá/ Rom. 5. Tu wszystki rzeczy są grandia.

Modus donandi.

Rom. 5.

Aby wszelki kto wierzy w niego nie záginął/ Ale áby miał Zywot wieczny.

PRecz oddala (yáko iusz powiedziano iest) Grzech/ Smierć/ Sądny dzien/ etc. Ku temu też y Kápice/ Plesze/ Kartuzy/ Mnichy/ Mezá/ Niewiáste/ y wszeláka rozność Osob/ Chcąc nas bez wszelákiey rozności wespołek/ żadnego nie wymuyąc/ tylko ku temu Mezowi przywieść/ ktory názwan yest Jesus Christus yedyny Syn Boży. Ale tákowe mowienie y słowá częstokroć nápisáne są v S. Janá/ yákoby Duch S. tylko vmiał kázáć o tym yedynym Synie Bożym y Pánny Máriey/ A izeby tenże Duch S. nic inszego wiecey owszeki nie vmiał przedkłádáć. To sie zda być śmieszna rzeczą rozumnym y mądrym tego Swiátá. Yáko Poeta mowi/ Ridetur chorda, qui semper oberrat eadem. Lutnistá ktory záwżdy yedne Piosneczke gra/ bywa náśmiewan. Tákież też Swiát sie náśmiewa z Duchá S. yáko y z Lutenisty/ ktory tylko ná yedney strunie gra/ Ale tákowi názbyt mądrzy Mistrzowie/ ktorzy Duchá świetego náuczáć vmieyą/ yáko on ma mowić/ sámi sie dobrze rządzą/ y spráwuyą/ Nie potrzebuiąc owszeki tákowi Bogá Oycá/ áni Duchá świetego.

Ale tu nápisano yest/ y ná tym to zależy/ Iż kto w Bogá wierzy/ ten ma żywot wieczny/ Niechayże tedy drudzy czynią co yedno chcą/ Tedy to yednák ták yest/ iże oni są zátráceni/ A nie pomoże im tu áni Moiżesz áni Zakon/ y owszem Moiżesz z Zakonem zágubia Człowieká/ A nie dáye żywotá

Moiżesz zágubia Człowieká.

wotá wiecznego/ Ale Smierć. A przetoż wszystko zależy w Synie Bożym/ ktory dáye żywot wieczny. A kto Syná Bożego nie ma/ ten też nie ma żywotá wiecznego. Abowiem Syn podoba sie Bogu Oycu/ y nie może też Bóg Ociec Syná swego w nienawiśći mieć. Gdzie Syn Boży iest/ tám też on pátrzy/ y w nim sie kocha. A przetoż tylko sam Syn Boży przed Bogiem Oycem przyiyemnym być ma/ á okrom niego nic nie yest przyiyemnego. Yest to iście známienity Text/ amplifikuycie y wykłádaycie yi wy yáko yedno nalepiey możecie/ yać tego nie moge dosiąc áni dostátecznie wyłożyć.

Ty słowá zdádzą sie żeby prosto brzmiáły/ yáko sámy w sobie są/ A wszákoż ták możne są/ y owszem wietsze niźli Niebo y Ziemiá/ iże nie mogą być żadnym obyczáyem ogárnione. Abowiem iednym słowem wszystko oddalić/ Co Synem nie yest/ ktorego Bóg Ociec Swiátu z miłośći dárował. Toć owszeki yest kunszt á nauká osobliwa y wymowá práwego wymowce. Są to iście známienite słowá/ y dziw yest iże ty słowá ták leżą ná Pápierze/ przes ktore pretko przebiegamy/ yákoby przes błoto ná vlicy. Piszą o Vergiliusie/ Izeniektorego czásu miał w reku Poete Enniusá/ A gdy był pytan coby s tym czynił/ odpowiedział/ Wybieram Złoto z błotá Enniusowego. Tákież też y to mogłoby być názwano Aurũ Christi in stercore, Aut nobilissimam Margaritam in stercore, Páná nászego Jesu Christá Złoto w Błocie/ Albo známienite Perły w Błocie otrzymáć. Ktoby tedy tákowe Złoto z Pápiru y z nędznych liter y prostych słow zebráć mogł/ byłby to owszeki szcześliwy Człowiek.

WSzyscy ktorzy w Syná wierzą mowi/ máyą mieć Zywot wieczny. Tenći iście yest práwy dár/ Ale to nędzne karánie yest Boże/ iże tego nie możemy ogárnąć/ To czyni iże ten dar názbyt wielki á serce násze ciásne yest/ iż tákowego dáru poiąć áni ogárnąć nie może. Wszák sie też to sstawa y w inszych podleyszych dárzech/ Gdy nieyákie Xięstwo álbo Krolestwo bywa komu darowáne/ Tedy bywa disputowano y mowiono/ Ey nieprawdáć to/ izaliby mi ten miał Krolestwo dárowáć? Ey tegoć on owszeki nie vczyni. Yeśli sie to tedy sstawa w podleyszych y mnieyszych dárzech/ yáko dáleko wiecey sie tu sstawa z niewymownemi Dárámi Bożymi/ Tám wiec naypirwey disputuyemy y rozważamy sámi z sobą/ mowiąc/ Ey izaliby mi miał zá to P. Bóg dáć niebo? Nie vczyni on owszeki tego. Abowiem tego domniemánia yesteśmy/ iżeśmy nic wiecey nie godni/ tylko dwádzieśćiá Złotych/ y rozmierzamy á poczytamy sobie P. Bogá podług Człowieká/ ták sobie myśląc/ iże Xięstwo álbo Krolestwo nie ták rychło może być dárowáne. A gdyż mi tedy Człowiek nie łatwie Krolestwo dárowáć może/ Y yákożby mi tedy Bóg miał Niebo dárowáć.

Jáko wielki yest Boży dar y dárowánie yego.

A przetoż przewyższa ten Dar Boży wszystki Ludzkie dáry. Y coż yest Człowiek z dárem swoyim/ choćby też dał Xięstwo álbo Krolestwo náprzeciw Pánu Bogu/ ktory swego yedynego Syná dał/ y z Synem swoyim nam dáye Zywot wieczny? Bo Człowiek nie może dáć tego częsnego

Zywotá/ Nie mowiac/ iżeby miał dáć Zywot wieczny. Ale Pan Bóg dał
swego yedynego Syná y z Synem swym Zywot wieczny. Tu tedy mo-
żemy obáczyć y oznáć/ yáko przyiázny Pan Bóg náprzeciw nam yest/ Bo
gdyż nam Syná swego darował/ Tedy też nas Ludzi nie chce zásmucáć
áni strászyć/ dáleko yeszcze mniey żeby nas zábić y zámordowáć miał/ Ale
nam vżycza tego żywotá/ y ku temuż wiecznego żywotá. Yáko też S. Pá-
weł mowi/ Rom. 8. Ktory też Synowi swemu yedynemu nie prze-
puścił/ Ale go zá nas wszystkich wydał/ yákożby nam tedy nie miał
wszego z nim dárowáć?

Rom. 8.

Zywot cżesny

Przyrownay ten cżesny Zywot przeciwko wszystkim inszym Dárom/
ktoreby yedno były po wszystkim Swiecie/ y rozważ yáko dáleko ten prze-
wyższa y przeważa wszystki insze rzeczy/ ktorych Człowiek ku temu żywotu
vżywa/ Czyli mniemasz żeby ten Zywot ták dobry był yáko yest sto tysiecy
Złotych? Mnie sie zda iże nie ták yest. Albo czyli mniemasz/ iżeby był kto ná-
leziony/ ktoryby żywot swoy dał zá Krolestwo Fráncuskie? Mnie sie zda y
ták yest/ iże nie. Y owszem chociaby też y wszystek Swiát był przydan.
Bywáia tedy tu od P. Bogá tákowe dobrá dáne/ ktore lepsze sa niżli wszy-
stki dobrá tego Swiátá. Zwłaszczá żywot cżesny y ku temu też y wieczny
żywot z naywyższa bezpiecznościa. Abowiem ktokolwiek ma żywot wiecz-
ny/ Temu sie nie potrzeba bać Grzechu/ Smierci álbo y Piekłá/ To dobro
bywa od Bogá dáne ták pewnie iże nam nie może chybić. Toć owszeki mo-
że być rzeczono Dániem y to bywa rzeczono Dárem y dárowániem.

Wieczny Zy-
wot.

Papiestwo.

Yákowymi niepobożnymi złośliwymi Ludźmi á niecnotliwymi zdray-
cámy byliśmy w Papiestwie/ gdyśmy náuczáli/ iże żywot wieczny miał być
Ludziom dan dla wszywey Kápice y párszywego Pleszá/ rownie/ yákobyś-
my nie mogli z łáski y dármo ku żywotu wiecznemu przyść/ Aliżbyśmy to
zásłużyć musieli Vczynkámi nászymi. Ale tu oto stoi/ iże my przes nas y
vczynki násze ku żywotu wiecznemu przyść/ áni go vczynkámi nászymi zá-
służyć mamy. Ale Pan Bóg ták bárzo Swiát vmiłował/ iże on swego
yedynego Syná dał. Toć yest z łáski y z miłości dárowáć práwie zá dar. Y
ktoż tedy Paná Bogá ku temu przywiodł/ iże Syná swego yedynego dał?
Zaden owszeki/ Miłość tylko yego wielka ku temu go przywiodłá. Sa to
iście grandia uerba, By to prawdá byłá mówi S. Ieronym/ O ktoby ty sło-
wa wiec mogł przywodzić náprzeciw przykłádom gniewu Bożego/ ktore
nam wiec ná pámieć przichodza gdy wstráchu y przenágábániu bywamy.

Ale tego też nie przy/ iżeby gniewu Bożego/ Zakonu/ Smierci Piekłá
y wiecznego potepienia nie było. Abowiem gdyż mowi o wiecznym Zywo-
cie/ Tedy też to dáye ku wyrozumieniu/ iże też yest wieczna Smierć. Toć iest
tedy yáko ya mniemam práwa Antithesis, gdy ty dwie rzeczy Zywot wiecz-
ny y Smierć wieczna bywáya wespołek conferowáne y porownáne. Táko-
wa Antithesin wykłáda sam Pan Christus/ gdy mowi.

Abowiem nie posłał Bóg Syná swego ná świát/ áby sadził
świát/ Ale żeby świát zbáwion był przezeń. Kto wierzy weń nie by-
wa sadzon/ Ale kto nie wierzy yuż osadzon yest.

Yuż

Yuż tám Moiżesz yest/ y Swiát też iuż yest osá-
dzon. Tu niemász tákowego pytánia/ yákobyś w studnia wpáść
miał/ Ale yákobyś zás z studni mogł wyniść. Y oznáymuye przy-
czyne tego/ mowiac. Bo nie vwierzył w Imie yednorodzonego Sy-
ná Bożego. Toć sa práwe ważne słowá/ Iż niewierzánie w Syná Bo-
żego/ to wszystko spráwuye. Niewierzyszli w Syná Bożego/ chociabyś
był Mnichem álbo Mniszka/ Carthuzem álbo Bosonogiem/ álbo Mni-
chem á Bernárdynem/ Tedyć to nic nie pomoże/ y yużeś yest osadzon. Ten
Text bárzo ya owszeki miłuye.

Dosyć yáwnie mowi/ Iż nie wierzy w Imie yednorodzonego Sy-
ná Bożego. Bo to Imie chce mieć Pan Bóg/ y dla tego mu Imienia nay-
wiecey idzie/ y o nie vsiłuye/ áby było przyiete. Abowiem Imie yednoro-
dzonego Syná Bożego to wszystko spráwuye. Tá cześć przysłucha ku
Wierze/ Y dla tegoż názwáne yest Imie yednorodzonego Syná Bożego/
iże yednorodzony Syn Boży w słowie y przes słowo przedkłádan y kazan
bywa dániem y dárowániem nászym. Tenże yednorodzony Syn/ ktore-
go Pan Bóg Swiátu z miłości dał/ nie bywa widzian/ ále tylko słyszan.
Imie yego bywa kazáne po wszystkim Swiecie przes słowo. Widomie ow-
szeki nie chce być przy nas/ Ale chce áby tylko był słyszan w Słowie. Ná
onym Swiecie przestánie Imie y Słowo/ y obaczym tám yednorodzone-
go Syná Bożego/ yáko yest nápisano 1. Iohan. 3. My wiemy gdy
sie okaże/ iże mu bedziemy rowni/ Abowiem go oglądamy yaki yest.
Ale go ná tym Swiecie nie widzimy/ Tylko go w słowie słucháć musi-
my. To słowo Boże ktore bywa o nim kazano/ ma to spráwić. To owszeki
mamy dobrze baczyć náprzeciw Nowochrzczeńcom y Szwermerom á
Wartołbom/ ktorzy słowo Boże wzgardzáya.

Imie yedno-
rodzonego
Syná Bo-
żego.

Imie yednorodzonego Syná Bożego yest factotum. Gdy bywa Imie
Iesu Christusowe słyszáne/ ma sie lekáć wszystko co ná Niebie y ná Ziemi
niewierzacego á złośliwego y niepobożnego yest. A zás wszystko cokol-
wiek wierzacego yest/ ma skákáć/ plasáć/ Táncowáć y wesołym być/ Yáko
też y S. Páweł mowi/ Philip. 2. W Imie Iesusá ma sie nákłonić
wszelkie koláno/ ná Niebie/ ná Ziemi y pod Ziemia. Gdy to imie Iesus
bywa mienione/ Tedy Swiát bywa zábit/ á Diabeł musi ná sto mil vcie-
káć/ Teraz násláduye Querela álbo Skárgá.

Philip. 2.

A tenći yest Sad/ Iże Swiátłość przyszłá ná Swiát/
A Ludzie wiecey miłowáli Ciemności niżeli Swiát-
łość/ Bo Vczynki ich były złe.

Zali to nie wielkie vdreczenie yest? Swiát nie był/
áby potepiony dla Grzechu/ Y Moiżeszby mu owszeki musiał też po-
koy dáć/ Ale to potepia Swiát/ Iże nie chce tego mieć/ áby go Pan
Bóg miłował. Ey niecnotliwy Zántuzie/ przeklety Swiecie/ Niechayże cie
tedy Dyabeł miłuye. Tenći powieda yest Sad/ Iże sie Swiát nie da przi-

Osadzenie
Swiátá.

 yać/ Nie

yać/ Nie da śie miłowáć/ Nie da śie czćić/ áni chce wiecznego żywotá mieć/ Izali to nie wielka ślepotá yest/ Iże takowe Dobrá mamy/ A yednák ye ták hániebnie wzgárdzamy/ Y owszem nie tylko ye wzgárdzamy/ Ale też náprzećiw nim czynimy/ y insze rzeczy miłuyemy: Zwłasczá Smierć y Piekło. Gdyby śie to z niewiádomośći stawáło/ tedyby to yeszcze yákożkolwiek łatwie mogło być śćierpiano/ Ale iże yeszcze ku wzgárdzeniu Wiáry/ y Ewángeliey S. y yednorodzonego Syná Bożego y Oycá Niebieskiego/ miałyby być Błąd/ Lecz y Ciemnośći miłowáne/ y miályby być obronione náprzećiw Prawdzie y náprzećiw Swiátłośći/ toć owszeki bárzo wielka y názbyt zła rzecz yest.

A przetoż tu Pan Christus mowi/ We mnie iśćie niemász żadnego niedostátku/ áni w Oycu moim Niebieskim/ Ale w Ludziach/ Ktorzy tego skárbu przyiąć nie chcą/ Pfuy/ sromotá twoyá hániebny Swiecie/ Dziwuyę śie temu owszeki/ Iże Pan Bóg wnet po Wniebowstąpieniu Christusowym/ Gromem/ y Piorunem tego Swiatá nie zgłádźił/ A iż yeszcze áż do dźiśieyszego dniá Sądny dźień nie przychodźi. Swiát záprawdę dla tego nie będźie sądzon/ Iże tego nie chował co Pan Bóg przes Moizeszá roskazał/ Ale ten yest Sąd/ Iże Syná Bożego nie chce przyiąć/ Y owszem iże Syná Bożego prześláduye/ y do gruntu go záttumić chce/ Pfuy sromotá yest hániebnym Żydom/ Iże nie chćieli śćierpieć y przyiąć Syna Bożego/ y dla tegoż też zburzeni y rozproszeni są. Tácy owszeki muszą być skaráni wzgárdźićiele y przenáśládowńicy yednorodzonego Syná Bożego. Pfuy sromotá też y nam Pogánom/ Iże ták zápámietáli y niepobożni Ludźie yesteśmy/ A iże tákowym známienitym słowom nie wierzymy.

Ták wiele tedy tu rzeczono yest/ y ták śie to rozumie/ Iż żadnego inszego więtszego Grzechu niemász ná Swiećie/ yedno Niedowiárstwo/ Insze grzechy ná Swiećie są w prawdźie ty ktore mogą być odpuszczone/ Yáko to gdy moy Janek y Helzuchná nieco tákowego plugáwego á nieczystego vczynią/ Tedy więc z tego Smiech bywa/ yákoby to było dobrze vczyniono. Tákież też Wiárá spráwuye/ Iże násza nieczystość nie śmierdźi y nie bywa poczytána zá Grzech przed Bogiem/ Summa summarum y gruntownie zámykáyąc/ Niewierzyć w yednorodzonego Syná Bożego/ Ten yest tylko Grzech ná Swiećie/ dla ktorego Swiat ma być sądzon. Abowiem Pan Bóg Swiát vmiłował/ Dárował mu Syná swego yedynego/ Y posłał ná ten Swiát Swiátłość/ Iż wszystki Grzechy máyą być odpuszczone/ Tylko iżebysmy wierzyli w Syná Bożego.

Niedowiárstwo.

Tác yest owszeki Grandiloquentia. Dźiwuyę śie iśćie temu/ Iże ták prosto o tákowych wielkich rzeczách vmie mowić/ In singulis uerbis tanta est maiestas, simplicitas, perspicuitas, grauitas, ueritas, uoluptas, & omnia quæ possunt tradi in Rethorica, sunt in hoc Textu in summo gradu, Illum textum ego ualde amo. Ten Text ya bárzo niewymownie miłuyę/ Miałby ten Text ták być amplifikowan á ofśćie wystrychnion y wyłożon/

Luther w tym Texcie wszystko co ku zdá wieniu należy záminął.

Żeby tylko ten Text sam ná Swiećie był/ y yákoby nic inszego ná tym Swiećie nie było/ Y owszem żeby też y Żywot nász niczym niebył przećiw temu Textowi.

Ná ten Text też y vmárł.

Negatiua, yest też bárzo známienita. Abowiem Bóg nie posłał Syná swego ná Swiát/ Iżeby Swiát sądźił. Ale żeby przezeń Swiát był zbáwion. Abowiem tác yest práwa Rethorica á Kunszt mowienia/ áby mowienie sámo w sobie śie wykładáło y yásne vczyniło per amplificationem & antithesin, Yáko to/ iże on dáye Żywot wieczny/ á nie wieczną śmierć. Ták też tu Pan Christus yest práwy Rhetor y Wymowcá/ ad maiorem confirmationem, non solum affirmatiuam sed etiam negatiuam ponit. Iżeby tym możniey brzmiáło y słyneło/ Tedy nie tylko przydawa to Słowo/ Ták/ Ták Pan Bóg vmiłował Swiát/ Iże swego yednorodzonego Syná dał/ áby wszelki/ Kto wierzy w niego/ nie záginął/ Ale áby miał Żywot wieczny/ Ale też przydawa to słowko/ Nie/ Abowiem Bóg nie posłał Syná swego ná Swiát/ Aby Swiát sądźił/ Ale żeby Swiát przezeń zbáwion był.

Vera Rethorica.

Tác yest tedy práwa Rethorica, Yáko gdybych rzekł. Omnis homo currit, Nullus homo currit, Bo Vniuersalem negatiuam, názywam yą simpliciter Antithesin in oppositionibus, Gdy káżę/ Tedy czynię Antithesin, Yáko też tu y Pan Christus Antithesin czyni/ mowiąc/ Ktorzy wierzą w Syná Bożego/ máyą mieć Żywot wieczny á nie Piekło. Abowiem yeśliże chcemy práwie náuczáć/ Tedy muśimy wźiąć thema, siue affirmatiuũ siue negatiuum, A to exponowáć/ wykłádáć y yásno vczynić per Antithesin.

Modus concionandi.

Pan Christus wybornie to vczynił/ dla nas/ ktorzy lękliwi yesteśmy y boimy śie P. Bogá/ mowiąc/ Abowiem nie posłał Bóg Syná swego ná Swiát/ Aby świát sądźił/ Ale iżeby świát przezeń zbáwion był. Yákoby chćiał rzec/ Nie lękaycie śie/ Nie będźieć was Pan Bóg karał y dręczył/ Bo Syn Boży nie przyszedł áby was sądźił y zátráćił/ Ale przyszedł áby was zbawionemi vczynił. O tym Erasmus práwie nic nie rozumiał/ Abowiem gdy ná to pytánie przyszedł/ Dla czego Pan Christus był posłan/ Ponieważ (podług yego zdánia) v Pogánow ták nadobna/ yesliże nie lepsza y zupełnieysza Náuká może być náleziona/ niżeli przy P. Christuśie/ Tedy on ták ná to odpowiedźiał/ Iż P. Christus dla tego przyszedł/ áby to czego sam náuczał tym lepiey y doskonáley trzymał/ niżeli drudzy trzymáli. A o wybáwieniu nászym/ iże Pan Christus przyszedł/ áby Swiát zbáwionym vczynił/ nic tám nie powieda/ A toć yest szczera iśćie ślepotá.

Erasmus.

Abowiem ktory złe czyni/ nienawidźi Swiátłośći áni przychodźi na świátłość/ Aby nie były karáne vczynki yego.

Ci ktorzy Ciemnośći miłuią/ á Swiátłość w nienawiśći máyą/ są ći/ ktorzy dufáyą w swey własney spráwiedliwośći/ mądrośći y świątobliwośći/ Ci nie przychodzą ku świátłośći/ Bo nie chcą być karáni. A przetoż to náprzećiw nayświątobliwszym Ludźiom bywa mowio.

wa mowiono / Celnicy y Záwnogrzeßnicy y Kurwy tego nie czynia / Ale to czynia naywyższy y nayswiatobliwßy Ludzie.

Ale kto prawdź czyni / Przychodzi ná Swiátłość / Aby były obyáwione Vczynki yego / Iże w Bogu sa vczynione.

KTo to wie / Iże práwie náuczał y kazał / Ten nie ma w nienawiśći swiátłośći / Ale przychodzi ná świátłośći / Aby yego vczynki yáwne były / Iże w Bogu vczynione sa.

Ráczyß nam tedy vżyczyć miły Pánie Boże łáski twoyey / Abyśmy wierzyć mogli / y wesolo w tym vmieráli / Tedy bedziemy zbáwieni / Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium / Johan. III.

Anno 1534. domi suæ præsentibus quibusdam ciuibus Lipsia pulsis, quod nollent Sacramento vti sub vna specie.

TA Ewángelia yest z nayznámienitßych Kazań / ktora yedno może być náleziona w cáłym Nowym Testámencie / Iżeby owßeki god na rzecz byłá / gdyby to możno było / Aby Złotemi Literámi w Sercu náßym nápisána byłá / Y ma káżdy Chrześćiánin przynamniey ten pocießny Text ná pámieć vmieć / A co dzień on w sercu sobie rozważáć y przypomináć / Iżeby ty słowá były nam ná pámiećí / A iżebyśmy sie ich tym lepiey náuczyć mogli. Abowiem ty sa tákowe słowá / ktore zásmucone sercá vweselić y vmárłego Człowiecká záś ożywić moga / gdybyśmy tylko temu wierzyć mogli. Ale gdyß to nie można rzecz yest / Iżebyśmy tákowe známienite Kazánie słowy mogli ogárnać / Wßákże ye yednák przynamniey vsty wymowić chcemy / Páná Bogá vprzeymie proßac / Iżeby ty słowá raczył przes Duchá swego swietego / w Sercách náßych wyłożyć / y ták yásne á pałáyace w nas vczynić / Iżebyśmy Pociechy / Wesela y Rádośći z nich dostáć mogli / AMEN.

Summá tego známienitego pocießnego y zbáwiennego Kazánia tá yest / Iże Pan Bóg vmiłował Swiát / y ták bárzo yi vmiłował / Iże swego yedynego Syná dał / Ku temu / Iżebyśmy my Ludzie wieczna śmiercia nie vmieráli / Ale ábyśmy mieli żywot wieczny. Yákoby chciał rzec Pan náß miły Jesus Christus / Posłuchay Człowiecze miły / Przedłożeć dziwne á niesłycháne wyobráżenie przed oczy twoye / W ktorym Dawáyacy á Bierzacy / Dar y Owoc á pożytek tego dáru / ták wielki yest / Iże nie tylko nie może być wymowiony / Ale go też y myslámi ogárnać nie możemy.

I. Bog yest dawáyacy.

ABowiem obacz tu naprzod tego / Ktory dáye / ten yest naywietßym Dawáyacym / ktory yedno może być nalezion. Bo tu

Bo tu nie dáye Cesarz / Krol / Ksiaże / Ktorzy w wielkiey wadze ku ná Swiecie sa y bywáya trzymáni. Ale sam Pan Bóg / Ktory nie ogárnionym á wßechmocnym yest / Ktory wßystko wespołek przes Słowo swoye stworzył / y wßystko w mocy swoyey ma y záchowawa. Ale co potrzebá yest wiele słow o tym czynić? Nie może owßeki żaden tego doskonále wymowić. Pan Bóg yest náde wßystko / á náprzeciw yemu wßystko Stworzenie / Niebo y Ziemiá y cokolwiek yedno w nich yest / yest yákoby ziarnko Piasku. Y owßem yako Prorok Esaiaß cap. 40. mowi / Yákoby kroplá wody / ktora w Wiedrze zostáye / y yákoby lekkie ziarnko / ktore zostáye ná Wadze á ßalách / y owßem yákoby proßek. Tenci yest Dawáyacym / Y może owßeki wielkim y okficie dawáyacym názwan być / Abyśmy godnie / gdy słyßymy / iż Pan Bóg dáye / wßystki Cesárze / Krole / z ich Dárámi y Osobámi przeciwko niemu ye poczytáyac / zá nic ich sobie práwie nie trzymáli / A iżeby sercá náße / dla tákowego Obdárzyciel / ták sie podnośiły y chełpiły / Żeby wßystko / co yedno może być wymyslono / náprzeciwko temu zá máło ábo zá nic nie było trzymano / Abowiem y co może być wietßego á známienitßego pomieniono y wymyslono / yedno yáko yest sam Pan Bóg Wßechmogacy.

II. Affectus & Modus.

POwtore obacz ten sposob / ktory tu Pan Bóg dáye / Tedy vznaß Iże Pan Bóg / naywietßym y naywyżßym Dawáyacym bedac / tym sposobem dáye / ktory yest niewymowny y bez wßelkiey miáry / Abowiem co on dáye / nie dáye yákoby zá zasługe y z powinnośći / Ale z miłośći / yáko słowá yego sámy w sobie brzmia. A przetoż tákowym Dawáyacym yest / ktory z serdeczney y niezmierney y Boskiey miłośći dáye / yáko sam mowi / Bóg vmiłował Swiát.

Pan Bóg dáye z miłośći.

Niemáß tedy wietßey Cnoty miedzy wßystkiemi inßymi Cnotámi / áni v Bogá áni v Ludzi / nad Miłość / Yáko to widzimy / iż yesli kto co miłuye / Tedy tám Ciáło y Żywot w niebespieczność wdawa / y dla tegoż wßystko cokolwiek ma / rad y dobrowolnie sobie odważy. Cierpliwość / powściagliwość / Miárnosć etc. sa też owßeki Cnoty známienite / Ale z Miłościa żadnym obyczayem nie moga być porownáne / Ktora wßystkim yest / yáko tá ktora wßystki inße cnoty w sobie zámyka / y z soba ye przynośi / Tákież też ktory dobrym y spráwiedliwym yest / Ten też żadnemu krzywdy áni ßkody nie czyni / y owßem dáleko mniey / żeby inßemu yego rzeczy odeymowáć y sobie ye przywłaßczáć miał / Y owßem káżdemu to co yego yest rad vżycza / y dáye myto y zapłáte zá posługe y dobrodzieystwo czyni / A kogo wiec miłuyeß / temu sie wiec wßystek podawaß / bedac powolnym / ochotnym y przychylnym we wßystkich tych rzeczách w ktorychby on twoyey porády albo wspomożenia twoyego potrzebował.

Tákież też tu Pan Christus powieda / Iże nam Pan Bóg dáye / nie dla cierpliwośći áni z powinnośći áni dla zasługi / Ale z naywyżßey

cnoty/ ktora miłościa bywa rzeczona/ Tuby też nam Sercá y dufności przybywáć miáło/ y wßystekby iście smutek przepaśćiy záginąć miał/ Gdybyśmy tákową niewymowną serdeczną miłość Bożą obaczáli/ y serdecznie temu wierzyli/ Iże Pan Bóg naywiętßym Obdárzycielem yest. A iż ták dáye/ że to pochodzi z naywyżßey cnoty yego.

Miłość czyni Dar wielki.

Tákowy sposob dawánia/ gdy pochodzi z práwey miłości/ czyni Dar známienity y wielki/ Yako więc bywa mowiono/ To mi owßeki miło yest/ Bo mi to przyniesiono z miłey reki á od mego miłego przyiaciela/ Poniewaz wiemy/ iże tám serdeczna przyiaźń yest/ o ktorym to bywa mowiono. A zaś gdy wątpiemy w kim./ Tedy też o dar nic nie dbamy/ áni go też sobie wielce ważymy. Abowiem Dar nie bywa ták ważon/ Yáko serce/ chuć y przychylność/ Ktore rzeczy czynia Dar poważnieyßy.

A przetoż gdyby nam był Pan Bóg tylko yedno oko/ álbo yedne Reke/ álbo Noge dał/ A mybyśmy to pewnie wiedzieli/ iże on to ze swey Boskiey Oycowskiey miłości vczynił/ Tedyby nam miáło tákowe yedno Oko/ yedná Nogá/ álbo Reká przyiemnieyßa być/ niżeli inßych tysiąc Ok/ Nog/ álbo Rak. Dla tákowey tedy miłości/ mamy wßystki yego Dáry w wielkiey wadze sobie mieć/ A osobliwie to co nam od niego ku Zbáwieniu y potwierdzeniu Wiáry náßey postánowiono y vłożono yest/ Yáko yest Chrzest święty/ Swiatość chwálebna Ciáłá y Krwie Páńskiey/ etć. Ty rzeczy máyą nam záwżdy być ważne yákoby Krolestwo Niebieskie. Abowiem áczkolwiek to przed Swiatem okazáłe sie być nie zda/ Wßákoż yednák vznawamy wielką Miłość Boską/ Ktorą on náprzeciw nam ma. Ty są tedy dwie cześci ktore iście wielkie są/ Dawáyący ten yest wielkim/ Tákież też y serce á chuć yest wielka z ktorey to Dánie pochodzi.

III. Pretium. Dar álbo Dárowánie.

Po trzecie Dar álbo Dárowánie/ yest też wielkie á niewymowne. A cożby tedy dáye ten Obdárzyciel/ z wielkiego swego Boskiego sercá á chuci? Syná swego yedynego. Toć owßeki może być názwano Dárem/ że nie dał Großá áni Złotego/ Krowy áni Koniá/ áni Oká áni Nogi/ áni Reki/ áni Krolestwá/ Y owßem nie dał nam Niebá z Słońcem/ y z Gwiazdámi/ áni wßystkiego Stworzenia. Ale dał swego yednorodzonego Syná/ Ktory ták wielkim yest/ yáko y on sam.

Bog dał Syná swego yedynego.

Tákowy Dar miałby owßeki pobudzić ßczery płomień y świátłość w Sercu náßym/ Iżebyśmy nigdy nie przestawáli/ Táńcowáć y skákáć/ dla wielkiey rádości. Bo yáko dawáyący sam P. Bóg y yego przedsiewzięcie/ to yest/ yego serdeczna miłość nieskończona y niewymowna yest/ Tákież też y dar yego yest nieskończony y niewymowny/ iże dał swego yedynego Syná. Abowiem gdyż on Syna swego iedynego dał/ Y coż on sobie otrzymał? Sam sie owßeki dáye/ ze wßystkim tym co yedno ma/ wespołek y z Synem/ Yako S. Páweł

S. Páweł mowi/ Rom. 8. Ktory yedynemu Synowi nie przepuścił/ Ale go zá nas wßystkich wydał/ Yákożby nam tedy wßystkiego z nim nie miał dárowáć? Wßystko iście musi nam być dáne z Synem/ Chociaby było Dyabeł/ Grzech Smierć/ Piekło/ Niebo/ Vspráwiedliwienie y żywot. Wßystko musi być náße/ y v nas w mocy/ poniewaz Syn Boży yáko Dar nam dány y náßym yest/ w ktorym wßystko yest wespołek złączono/ Coloss. 2.

Rom. 8.

A przetoß yesli práwie wierzymy. A ten ślachetny Dar przes Wiáre otrzymawamy y przyimuyemy/ Tedy wßystko Stworzenie chociaby było dobre álbo złe/ Żywot álbo Smierć/ Niebo álbo Piekło/ máyą nam ku lepßemu służyć/ yáko S. Páweł mowi/ 1. Corint 3. Wßystko iest wáße/ bądź Páweł álbo Apollo/ bądź Kephas álbo Swiát/ Bądź Żywot álbo Smierć bądź ninieyße álbo przyßłe rzeczy/ Wßystko yest wáße/ A wy yesteście Christusowi/ A Christus Boży. Bo yesli tákowe Dáry práwie chcemy obaczyć y ony rozważyć/ Tedy musimy wyznawáć/ Iże ten yest Dar náde wßystki rzeczy ná Niebie y ná Ziemi/ Y co yest/ Złoto/ Srebro/ Hoyność y Páństwá tego Swiátá/ náprzeciw temu Skárbu? Y owßem áni ták wiele yest/ yáko Mákowe ziárno/ náprzeciw Złotey Gorze.

1. Corint. 3.

Ale coż czyni náße niedowiárstwo/ y wielkie brzydkie Ciemności/ (yáko sie też sam Pan Christus potym vskarża) Iże o tákowym ślachetnym Dárze y Skárbie słyßymy/ A wżdy temu nie wierzymy/ y tákowe známienite á pocießne Słowá mimo Vßy precz pußczamy/ O ktorych serce náße práwie nic nie wie. Gdy sie gdzie dowiemy/ Iże Dom álbo Zamek nie drogo bywa przedan. Tam więc krom omießkánia bieżymy y vprzeymie vśiłuyemy o to/ ábyśmy go dostáli/ Yákoby Żywot náß wieczny/ w tym cżesnym Dobru postánowiony był. Ale tu gdzie bywa ták známienicie kazano/ Iże Pan Bóg Syná swego Swiátu z ßczerey miłości dárował/ yesteśmy práwie gnuśnemi á leniwemi/ ták iże dla tego iście wielka sromotá y grzech yest. Y ktoß to tedy czyni/ Iże tákowy Dar y dárowánie ták lekce sobie ważymy/ Y tákowych słow w sercu náßym sobie nie rozważamy/ á nigdy ná nie nie pámietamy/ Ani też P. Bogu zá nie dziekuyemy/ áni naywyżßego Wesela y Pocießenia s tego nie mamy? Zaden tego owßeki nie spráwuye/ yedno sam przeklety Diabeł/ Ten sercá náße opętał/ Iże ták zátwárdziáłemi y oziębłymi yesteśmy/ A iże ták známienite Kazánia mimo sie iść precz dopußczamy y o nie nic nie dbamy á miásto tego/ pieczołuyemy sie więcey o cżesne rzeczy. A przetożem ya to ná początku powiedział/ iżeśmy to powinni/ ábyśmy ná kàżdy dzień wstawáyąc y kłádąc sie ty słowá rozmyślali/ Abyśmy ich wżdy niecokolwiek w sercá náße wpoili/ y ony ná báczności mieli/ Y Pánu Bogu zá tákowe niewymowne dobrodzieystwo czásu swego dziekowáli/ Tyć są ty trzy cześci ktore sie tu zámykáyą/ Dawáyący/ Miłość y Dar/ Pan Iesus Christus/ s ktorym wßystko nam y do ßczątku dano yest.

Náßá Niewdzieczność y Niedowiárstwo.

Po czwarte

IIII.
Dáć á nie pożyczáć.

PO Czwarte mamy też baczyć to słowko (Dar) / Naywyższy Dawáyacy / dáye z naywyższey cnoty y serdeczney swey miłośći / náywyższy Dar / Syná swego yedynego / Nie przywłaszcza áni przypisuye on Dáru / według zapłaty / áni według zasługi náßey / Ale ták dáye / Iże ma Dar Dárem zostáć y onym być / A nie ma być pożyczonym áni záptáconym rzeczon / Zá ktory nie potrzebá nic / áni żadney rzeczy czynić / Ale tylko Reke wyciagnać y nástáwić / A takowy Dar dobrowolnie y z rádośćia przyiać. Abowiem on nie tylko ten skarb nam okazáć y on námácáć dopußcza / Ale chce to mieć áby náßym własnym był / A iżbyśmy gi tylko przyięli y vczesnikámi yego byli. Ale ách rozżal sie tego Pánie Boże / Iże áni chući serdeczney / áni reku ku temu nie mamy / Ktoreby tákowy Dar przyimowáły / yáko nam bywa ofiárowan / Iże náß wßystek być / y zostáć ma / áż do onego wiecznego Zywotá.

Bierzacy nie chce być bierzacym / áni chce áby mu co dano było.

Ale gaday tu ktokolwiek / yákoby takowi Ludzie mieli być názwáni / o ktorych bywa mowiono / że tákowi sa ktorym nie może być nic przes dzieki dano? Gdyby bogáte ßczodrobliwe Ksiaże / vbogiemu Zebrakowi / ktory sie nie ma w co odziać / y głodem ogármiony yest / z łáski y z miłosierdzia dárowało / ktory Zamek / do ktoregoby ná káżdy Rok dziesieć tysiecy Złotych Intraty było y do niego przychodziło / Y postánowiłby go tám Pánem / mowiac / Toć z łáski zá Dar dáruye / A Zebrakby sie od niego odwrocił / y ná to odpowiedáyac / rzekłby mu / Nie chce ya tego mieć / Izaliby wßystek Swiat ná tákowego Zebraká nie wołał / mowiac / Iże nigdy ßaleńßego y głupßego Człowieká nie widzieliśmy / y nie muśi to być Człowiek / ále Bydle? Toby sie owßeki ná tym Swiecie zstało.

A tu Swiatu nie Zamek / áni Xiestwo / Krolestwo áni Cesárstwo námienione y obiecáne yest / Ale sam Syn Boży / Y Pan Bóg też sam to przykázuye / mowiac / Nástaw Reke á weźmi / Y chce to mieć / Abyśmy tylko bráli / Ale ktorzy tego nie chca vczynić y tylem sie do Paná Bogá obrácáya y to wzgardzáya / ći też sa yáko y my sámi yesteśmy. Tu tedy sobie rozważ / Yáki to Grzech yest / Niedowiárstwo / Abowie nie yest to owßeki ludzka rzecz / Iżebyśmy sie Dáru chronić y onego mieć nie chcieli.

A przetoż tu widzimy / Yáko wßystek Swiát ták głupim y ßalonym y ode Dyabłá opetánym yest / Iże sie z tákowego Dáru nie ráduye / Y w tym tylko niedostátek yest / Iże nie chce tego przyiać / co mu námieniono bywa. Gdyby to było Złotem álbo nowa Sukniа / tedybyśmy obiemá Rekomá z rádośćia tego śiegáli y to bráli / Ale gdyż sam Syn Boży yest / káżdy sie stáwi yákoby mu go nie było potrzebá / Táć yest czwarta cześć / Że tylko prosto ma być rzeczono Dárem / A iże nam nie trzebá dla tego służyć áni Dáru záptáćić.

V.
Indignitas. P. Bog dáye Swiátu / tákowemu ktory hániebnie bierze.

PO piate yest też tu opisan Imieniem ten ktory bierze á názwan yest Swiátem / Ktory nie tylko niewdziecznym / ále też hániebnym / brzydkim / bierzacym yest / Zwłaßczá gdyby kto Swiát

Swiát náprzećiw dáru poczytáć chciał. Abowiem y czym zásługuye Swiát tákowa miłość y dar Boży / Ktory Swiát yest Dyabelska Oblubienica / Nieprzyiacielem / y naywietßym Bluźnierzem Bożym. Abowiem po Dyable / nie ma Pan Bóg wietßego Nieprzyiaciela / yáko yest ten Swiát. Bo okrom Christusá yesteśmy wßyscy Dziatkámi Szátánskimi / A wßákoż tu stoyi / Ták Bóg vmiłował ten Swiát / Iże Syná swego yedynego dał.

Te cześć nápiß też w twym sercu / A gdyżeś słyßał / Co yest Pan Bóg y yákowy też yest ten Dar / Ktory nam Pan Bóg z miłośći dáye / Tedy też posłuchay y náucz sie / Czym yest ten Swiát / Zwłaßczá / Wielka gromádá Ludzi / Ktorzy Pánu Bogu nie wierza / Ktorzy Páná Bogá w Słowie yego / kłamliwem być powiedáya / Yowßem / ktorzy Imie Boże y Słowo yego bluźnia y hánbia y przenásláduya. Potym thez ktorzy Oycu y Mátce sa nieposłußni / Morderzmi / Cudzołożnikámi / Zdraycámi / Złodzieymi y Lotrámi sa / á ták dáley / etc. Yáko to (czego sie Boże rozżal) ná káżdy Dzień widzimy y tego sie doświádczamy / Iże ßczera Niewierność y bluźnienie przećiwko Pánu Bogu / Sromotá y inße Złośći ná Swiećie rzadza y pánuya / Tákowey miłey Oblubienicy / złotey Corce swoyey / to yest naywietßemu Nieprzyiacielowi Bożemu y Bluźnierzowi / dárował Pan Bóg Syná swego z ßczyrey Miłośći swoyey.

Tá Cześć owßeki też ten Dar wielkim czyni / Iże Pan Bóg nie dba o to / Iże ták złymi Lotrámi yesteśmy. Ale záraz záttumia y okrywa wßystki złośći y grzechy náße / Przes ktore Swiát Imie y Słowo yego sromoći / Y we wßelákim Nieposłußeństwie náprzećiw Pánu Bogu żywie. Bo gdyß Dawáyacy ták wielki yest / A Dar też ták slachetny yest / Słußnieby to ten Swiát od złośći powściagnać miáło. Abowiem Grzechy tego Swiátá niezliczone sa. Ale sie sam Pan Bóg przewycieża / Y wßystki grzechy Pierwßey y Wtorey Tablice opußcza / y o nich nie wiedzieć nie chce / Yowßem dla tákowych Grzechow / y dla tákowego vpadku y vćisku / W ktorym my nedzni grzeßni yesteśmy / Y gdyby pomocy Bożey nie było / wieczniebyśmy byli muśieli záginać / thedy on nam yednák tákowa miłość y dar okázuye y dáruye.

Izalibyśmy thedy nie mieli tákowego łáskáwego Bogá serdecznie miłowáć / y wßego dobrego sie od niego spodziewáć / Ktory grzechy náße odpußcza / á złego niewdziecznego Swiátá / ze wßystkiemi grzechámi / ktore niezliczone sa / nie karze? Abowiem gdyß káżdego Człowieka grzechy niezliczone sa / Ktożby tedy chciał wßego Swiátá grzechy zliczyć? A wßákoż tu yednák stoyi / Iże Pan Bóg Swiátu wßystko dárowáć y yemu odpuśćić chce. Abowiem tu muśi być pewne odpußczenie Grzechow / Gdyß Pan Bóg Swiát miłuye / ktory go bluźni: Mielibyśmy tedy serce náße otworzyć / y te Miłość ßerzey sobie rozważáć / Gdyß Pan Bóg

Bóg Swiátu/ktory yest Nieprziyácielem iego/ták wiele dáć może/Jże sie mu sam dáye. Gdzie wiec nic inßego owßeki oczekawáć áni sie nádziewáć mamy/ tylko ßczerey łáski y przyáźni/ Chociaby sie też w tym czesnym żywocie ták działo/ yákoby yedno chciáło/bądź dobrze álbo źle/ Jżebyśmy sie wżdy ku tey miłości mieli/ y wßego dobrá od Páná Bogá dla Páná Christusá oczekawáli.

S tákowego rozmyślánia miáłoby sie serce Człowiecze weselić y dobrey myśli być / Jże sie Pan Bóg ku nam złym / y niepobożnym Lotrom nákłonił/ y Syná swego miłego nam dárowáł. Abowiem y to sam muße wyznáwáć/ Jżem w Papiestwie pietnaście lat Mßa trzymał. Y P. Christusá krzyżował/ y wßeláka obrzydliwość y Báłwochwálstwo przed Pánem Bogiem/ w Klaßtorze żywiąc/ sprawował. Zá tákowy niepobożny y Báłwochwálski Zywot nie karał mie Pan Bóg podług moiey zasługi/ Ale mi owßeki nád to Syná swego miłego / y sámego siebie zyáwił/ Ták mie bárzo miłuye / Jże wßystkich złości moich zábacza. Tákież sie thież Swiát pokala rozmáitemi grzechámi / A wßákoż nam yednák Pan Bóg swą miłość okázuye/ Y Syná swego ktorego przed tym Swiátu dárowáł/ przes Ewángelia S. záś zyáwił / Jże tego známienitego Kazánia záś słuchamy/ y ono rozumiemy/ Jże sie Pan Bóg ná Swiát nie gniewa/ Ale yi miłuye / Poniewaź mu Syná swego dárowáł.

Ale/ o żal sie tego PANJE Boże / Jże ták niewdzieczni yesteśmy / Y tákowey rádości práwie nic namniey w sobie nie náyduyemy / Mielibyśmy owßeki z tego sie weselić/ y yemu sámemu nie tylko rádzi służyć/ Ale też y wßystko rádzi dla niego podyąc y cierpieć/ y k temu sie też rádowáć/ Gdybyśmy mieli vmrzeć dla tego / Ktory nam tákowy skarb dał / Jzalibych sie ya nie miał rad dáć w ogniu spalić/ Gdybych temu wierzył/ Ale to wßystko spráwuye náße niedowiárstwo/ Ktore tákowey rádości ná przeßkodzie yest/ Oglądáyąc sie y stáráyąc sie/ w Jmie Diabłá/ o inßą rádość ná tym Swiecie/ Ktora yednák we wßem nikczemna yest / y w niwecz sie obráca/ Ty są thedy pieć Cześci ktore wßystki wielkie y niewymowne są / Yáko yest Dawáyący/ Miłość/ Dar/ Dawánie/ y Bierzący / álbo Osobá/ ktorey bywa dano.

VI. Finis Vita æterna. Ku czemu Bog Syná swego dał.

TEraz nástęduie ßosta cześć/ Causa finalis, Co Pan Bóg znáć dawa tym Dárem. Abowiem nie dáye nam tych rzeczy dla tego / Jżebyśmy ye yedli / pili/ nimi sie przyodziewáli y onymi sie żywić mieli/ Y owßem dáleko mniey dla tego ye nam dáye/ Jżeby nam miáło ßkodzić álbo nam yádem być/ (Yákoż też y on dáye nam słowo swoye/ Chrzest S. Swiątość Ciáłá y Krwie swoyey/ Nie dla tego iżeby nam ßkodzić miáło/ Ale ku zbáwieniu y ku náßemu lepßemu) Ale ku temu nam máyą być pożyteczne/ y dla tego nam bywáyą dárowáne. Aby wßyscy ktorzyby w niego wierzyli/ nie záginęli/ Ale mieli żywot wieczny.

Tu słyßyß/ iże nie o to rzecz idzie/ Jżebyśmy z tego wielką summę Pie-

niedzy/ Máyetności/ sławy/ y możności/ álbo też y wßystek Swiát/ tu ná krotki czás/ mieli/ y nád nimi Pánmi byli (Bo áczkolwiekbyśmy to wßystko mieli/ Tedybyśmy yednák pod mocą Szátáńską być musieli) Ale ábyśmy byli z Grzechu/ Smierci/ y Piekłá wyzwoleni á wiecznie nie záginęli. Toć ten Dar/ to yest/ Syn Boży/ z ßczerey Miłości y miłosierdzia nam dárowány spráwił y wypełnił/ Jże Diabłu Głowá yego stárta / y Piekło zágáßone y zburzone yest. A iże z tey wieczney Nędze wybáwieni być mamy. Ten známienity Dar ma to vczynić/ Jże Piekło ma być zátłumione/ A iż my za mdłe á boyáźliwe serce / bezpieczne y wesołe serce yuż mieć mamy. A nie tylko to / ále thież y ten Zywot czesny mamy od niego / Y ku temu też y wieczny Zywot otrzymamy. Toć owßeki yest okśity známienity / y owßem niewymowny Dar Boży / Zá ktory bądź temu wielkiemu y miłosiernemu Dárzycielowi / wieczna Cześć y Chwała/ Amen.

Ktoby sie tedy teraz mogł stáć nád etego sercá y s tego sie chełpić/ Tenby k temu owßeki dosyć przyczyny miał / Gdyż tu słyßymy z vst sámegoß Páná Christusá / Jże on nam dla tego dárowan yest / Aby Piekło zámknione/ A Niebo nam otworzone było / Y owßem áby wieczny Zywot náßym był/ y nam zostawał / A iżebyśmy Smierci nigdy nie widzieli / Ale áby ßczere wesele / przes pewną nádzieyę y dufánie záwżdy przy nas było/ Jże mamy łáskáwego Bogá Oycá w Niebie/ ktory nas miłuye/ y z ßczerey Miłości nam Syná swego dárował/ Jżebyśmy nie záginęli / ále mieli żywot wieczny.

Tyć są owßeki Słowá / ktorych sie my w tym Zywocie dostátecznie náuczyć/ áni ich ogárnąć nie możemy. A przetoż káżdy Chrześcianin/ ma ná káżdy dzień prosić / Jżeby mu Pan Bóg ty słowá przes Duchá swego S. w serce yego wpoić y ony dáć/ y w niem ye zápalić raczył. A tedybyśmy sie mogli stáć práwemi Theologámi / Ktorzybyśmy o Pánie Christusie práwie rozmáwiáć y o wßystkich inßych Naukách rozsądek wydawáć vmieli / Y wßystko dobrowolnie y rádzi / dla tákowey Wiáry cierpieć y podyąć mogli/ coby ná nas Pan Bóg dopuścić raczył. Ale gdy sie to nie sstawa / A my tákowego Kazánia tylko prosto vßymá náßymi słuchamy / á onego w sercá náße nie przyymuyemy áni rozważamy/ Jżeby práwie do niego przylnęło/ Y owoc á pożytek przynośić mogło/ Tedy sstawamy sie záwżdy yednákiemi / ták dziś yáko y wczorá/ Ták iże dla tego wielka nam ßkodá y sromotá sie sstawa / Jże widzącemi oczymá ták ślepymi/ y słucháyącemi vßymá ták głuchymi/ yesteśmy. Y okrom wątpienia będą potepieni czásu dniá sądnego ná nas nárzekáć y wołáć / Jżeśmy tákowe pocießne słowá ták dármo y ná wiátr kazáć dopuścili/ y onych nie przyymowáli.

VII. Modus apprehendendi & usus fidei.

PO siodme/ Ktory yest ten sposob/ ktorym ten Dar ma być przyięty? Yákowa tedy to yest Káletá/ álbo Skrzyneczká/

gdzieby tákowy známienity y ślachetny Dar miał włożon być? Bo nam ná tym iście bárzo wiele zależy/ To Pan Christus tymi słowy oznaymia/ gdy mowi/ Iżeby wszyscy ktorzy weń wierzą/ nie záginęli/ Ale mieli Żywot wieczny.

Toć yest yáwne á yásne świádectwo/ Iże tylko Wiárá/ to yest/ Dufánie w łásce y w miłosierdziu Bożym/ przes Christusá/ yest práwym mieszkiem/ álbo workiem/ ktory my otwarzamy/ Y tákowy Dar weń przyiąć y ogárnąć mamy. Abowiem yáko Pan Bóg przes miłość Dawcą nászym yest/ Ták my też yesteśmy przes Wiárę bierzącemi. Nie płácą tu iście żadne vczynki álbo zasługi/ Iże się vciekamy do Klasztorow/ to álbo owo chcąc vczynić y wypełnić/ Vczynki násze ku tákowemu Dáru nic nie przysłucháyą/ Ale to tylko ku niemu przysłucha/ Iżebyśmy przes Wiárę Ręce podnieśli y otworzyli á bráli. Ták bywa ten skarb od Bogá dány przes Miłość/ á od nas zaś przyięty y otrzymány bywa przes Wiárę/ to yest/ Gdy wierzymy/ yáko tu słyszymy/ Iże Pan Bóg łáskáwym y miłosiernym yest/ Y tym okázuye tákowe Miłosierdzie y Miłość náprzeciwko nam/ Iże Synowi swemu yednorodzonemu Człowiekiem się zstáć dopuścił/ y ná niego włożył wszystki násze Grzechy/ Yáko S. Jan Chrzciciel z Proroká Esaiaszá mowi. Ten yest Báránek Boży ktory nosi Grzechy Swiátá.

Czym bywa tákowy skarb przyięty álbo ogárniony.

Wiárá tylko zbáwionemi czyni.

Kto ták wierzy/ ten pewnie yest zbáwion. Abowiem ten Dar yest owszeki ták wielki/ Iże Smierć/ Grzech/ y wszystko nieszczęście pożyra y ono od nas oddala/ Rownie yáko gdy Kroplá wody w wielki Piec ognisty wlana bywa. Ták máyą być poczytáne wszystki Grzechy tego Swiátá náprzeciwko temu Skárbu. Bo yáko się rychło Christusá dotkną/ A ten Skarb przes Wiárę ogárnion bywa/ Thedy bywáyą pożárte/ Nie ináczey/ yáko bywa źdźbło słomiáne od wielkiego ogniá strawione/ Albo yáko Ziárno Piasku ná głębokim Morzu bywa zátopione.

Ták ma być wyrozumiány ten Text/ gdy mowi Pan Christus/ Ták Pan Bóg vmiłował ten Swiát etć. Są to iście złote y práwie żywe słowá/ Pánie Boże day to/ iżebyśmy ye tylko práwie sercem ogárnąć mogli. Abowiem ktokolwiek ye ogárnie/ Tego áni Diabeł/ áni Grzech/ áni Smierć vstrászyć nie może/ Ale będzie wesołym y s pewną nádzieyą rzecze/ Nie lękam się ya nic/ Bo mam Syná Bożego/ Ktorego mi Bóg Oćiec Niebieski z Miłośći dárował/ To mię iście nie omyli/ Abowiem ták słowy nápisáne Słowo Boże świętey Ewángeliey/ Ktore o tym świádczy/ A twoye Słowo o PANIE/ y twoy Syn Pan Jesus nie oszuka mię/ W tym ya dufam y nádzieyę pokłádam/ A yeśli nie dosyć mocny yestem w Wierze/ Tedy rácz mi Pánie vżyczyć łáski swey świętey/ Iżebych temu mocniey wierzyć mogł/ Abowiem żadnym sposobem ináczey ku tákowemu známienitemu Dáru y Miłośći nie mogę nic przyiąć.

Aby się ták káżdy mogł náuczyć/ Yákoby się im dáley tym więcey z tá-

kowego Dáru cieszyć mogł. Abowiem ták wierzyć muśisz/ Yáko to od sámego Páná Christusá słyszysz. A im mocnieysza Wiárá yest/ Tym się też więcey rádośći á roskoszy y bespieczności w sercu nászym náyduye/ Iże potym wszystko rádzi czynimy y cierpimy/ cokolwiek yedno wiemy/ Czego Pan Bóg od nas mieć chce/ A to wszystko dla tego/ Iże Pan Bóg nam łáskáwym yest/ y wszelką miłość przećiwko nam okázuye.

ALe rzeczesz/ gdybych ták dobrym y świętym był/ yáko S. Piotr/ S. Páweł/ álbo Pánná Máriá etc. Tedybych rad vwierzył/ y cieszyłbych się też tákowym Dárem/ Ci są świętemi/ Y tym też bez wątpienia tákowy Dar yest námienion y obiecan. Ale ya Niebożak grzeszny/ y yáko mam ku temu przyść/ Iżebych był w tym vpewnion/ ábych był vczesnikiem tego Dáru/ Ktorym Páná Bogá ták rozmáitym sposobem y częstokroć rozgniewał y yego obráźił? Tákowe wiec owszeki myśli/ ná pámięć przychodzą/ Gdy się przy tákowym Kazániu práwie obaczamy/ rozmyśláyąc grzechy á wystepki násze. Tu się tedy mamy wystrzegáć/ iżebyśmy nie odstępowáli od Słowá Bożego/ áni tákowych myśli długo násládowáli/ Ale się wnet záś mamy do Słowá Bożego náwroćić/ y podług niego rozsądek nasz czynić/ Abowiem tákowe myśli nic inszego nie są yedno práwe Niedowiárstwo/ Ktore nas od tákowego Dáru y pociesznego Kazánia odwieść chce.

Przenágabánie niedowiárstwá á yáko się náprzećiwniemu bronić mamy.

Nie możemy się tedy Niedowiárstwu ináczey obronić/ yedno Słowem Bożym/ Ktore nam sam Pan Christus każe y ono przedkłada/ Iż żadney owszeki przyczyny nie mamy/ żebyśmy przy tákowym kazániu y słowom yego wątpić mieli/ Gdy powieda Pan Christus/ Iż Oćiec Niebieski/ práwy wieczny Bóg/ ták vmiłował Swiát/ Iże dał swego yednorodzonego Syná/ Tedy tu muśisz y wszyscy Ludzie wyznawáć/ Iże Swiát nie yest názwan Pánna Máriá/ S. Piotrem/ S. Páwłem/ etc. Ale Swiát bywa owszeki rzeczon w obec wespołek wszystek Narod Ludzki. Wierzyszli ty tedy iże Człowiekiem yesteś? (A yeślizebyś tego nie wierzył áni wiedzieć mogł/ Tedy śięgni sobie w zánádrá swoye/ Y vznay się/ Yesliześ nie tákowym Człowiekiem/ yáko y inszy Ludzie) A dla czegoszbyś się tedy z tego słowká (Swiát) wyłączyć chciał/ Gdyż Pan Christus yáwnemi y yásnemi słowy mowi/ Iże Pan Bóg nie tylko swego Syná Pánnie Máriey/ S. Piotrowi y S. Páwłowi dał/ Ale wszystkiemu Swiátu/ Iżeby się wszyscy do niego vciekáli/ y onego przyimowáli/ y niem się cieszyli/ ktorzykolwiek Ludźmi názwáni są.

Gdybych go tedy przyiąć nie chciał/ y nim się nie cieszył/ Yákobych nie był vczesnikiem yego/ y tybyś też nie chtiał być yego vczesnikiem/ Tedyby to iście násládowáć muśiáło/ Iżeby ty słowá Páná Christusowe nie prawdziwe były/ Ponieważ on powieda/ Iże on yest Swiátu dány. A przetoż z tákowych słow masz ináczey sobie tuszyć y przećiwną rzecz przed się wziąć/ ták wierząc/ Iże też tego Dáru rownie tákże vczesnikiem yesteś/

Niewątpiąc w tym/ iż też tákież ku tobie przysłucha/ yáko y ku S. Piotrowi y S. Páwłowi/ Gdyż tak Człowiekiem/ y też częścią świátá tego yesteś yáko y oni. Abowiem nie dał Pan Bóg Syná swego Dyabłu. Ani też Psom áni Gęsiom/ Ale go dał nam Ludziom. A przetoż nie mamy kłamstwá y nieprawdy Pánu Bogu w słowiech yego przypisowáć áni mowić/ A ktoż wie yeśli ya też miedzy ty yestem poczytan/ Ktorym ten Syn dárowány/ y Zywot wieczny przezeń obiecány yest? Abowiem tym Páná Bogá zá nieprawdziwego poczytamy.

A przetoż gdyby tobie tákowe myśli ná pámięć przyszły/ Tedy sie przeżegnay/ Yákoby tám sam Dyabeł był/ A nie day sie tákowym myślam zwieść/ Ale mow/ Coż ya dbam/ Iże nie yestem S. Piotrem áni S. Páwłem/ Gdyby był Pan Bóg tákowy Skarb tylko im y ich rownym dáć chciał/ Ktorzyby byli tego godni/ Tedyćby go był dał Anyołom/ ktorzy są czyśći á nie pokaláni Duchowie/ Albo Słońcu z Księżycem/ ktore záwsze swoy pewny Bieg máyą podług postánowienia Bożego/ Ale tu stoi/ Iże go Świátu dał/ Ten tego owszeki godzien yest/ yákośmy to yuż wyższey oznaymili. A przetoż chociasz áni S. Piotrem áni S. Páwłem yestem/ Wszákoż iednák nie chcę ya być od tego Dáru oddalonym/ Y owszem tákież go wiele mieć chcę/ yáko y Dawid Prorok y wszyscy Apostołowie mieli. Y owszem w prawdzie mowiąc/ Y coż też inszego Dawid był? Izali też nie ciężko zgrzeszył? Coż też byli inszego Apostołowie? Izali też nie byli grzesznemi y dosyć owszeki niegodni ku temu?

A przetoż żaden nie ma tego Argumentu náśládowáć/ mowiąc/ Ya yestem grzesznikiem/ Nie yestem świętym áni ták dobrym/ yáko S. Piotr/ A przetoż nie przysłucha do mnie ten Dar/ áni sie im cieszyć mogę/ Ey tego nie czyń pod vtráceniem wiecznego żywotá twoyego/ Ale ták mow/ Niechay będę czymkolwiek chcę. Wszákoż yednák nie muszę Bogá moyego Kłamcą y nieprawdziwym czynić/ Abowiem y ya też przysłucham owszeki do Świátá. A przetoż gdybych tákowego Dáru nie przyimował/ Tedybych náde wszystki insze grzechy y ten vczynił/ Iżebych Bogá Kłamcą y nieprawdziwym być poczytał.

Ale owszem rzeczesz/ gdyby mi to Pan Bóg osobliwie przyrzekł/ Tedybych wierzył/ y pewnieby to mogło być/ Iże też to ku mnie przysłucha/ Nie ták owszeki czyń przyiacielu miły/ Mowi to on iście w pospolitośći do wszystkich/ Iże ten Syn y Zywot wieczny wszystkiemu Świátu obiecány y dárowány iest/ Iżeby owszeki żadnego nie wyłączył/ Abowiem gdysz wszystki Ludzie ogárnyą/ Thedy áni ya áni ty áni żaden w tym nie ma wątpić. Ale kto sie sam wyłącza/ ten ná to odpowiedź muśi dáć/ Nie chcę ya ich sądzić/ mowi Pan Christus/ Ale ich własne vstá będą ye sądzić/ gdysz tákowy Dar wszystkiemu Świátu obiecány y dány yest/ Iże go z własnego Niedowiárstwá swego náprzećiw słowu Bożemu przyiąć nie chcieli. Acz też/ gdybyśmy to chcieli práwie rozważyć/ Tedy też y Świątośći/ yáko iest Chrzest S. y świątośći ciáłá y krwie Christusowey ktore od

Páná

Páná Christusá nászego dla tegoż są postánowione/ Iżeby kázdy z osobná sobie tákowy Dar przywłaszczał/ y on zá swoy trzymał/ y onego pożywał.

To niechay będzie nayprośćiey powiedziano o tych słowiech. Yest to iśćie práwie piękne Kazánie/ Ktorego sie nigdy nie możemy wyuczyć. Abowiem tá yest głowna y nayprzednieysza y naywyższa Nauká/ przy ktorey vmrzeć y zbáwieni być mamy. W ktorey też nam P. Christus nayochędożniey y naywdzięczniey przełożon y wybráżon yest/ Iże on yest nászym własnym/ y od Bogá Oycá z szczerey Miłośći dárowány/ Ktora Miłość on yáko łáskáwy Bóg náprzećiw temu złemu y niewdzięcznemu Świátu ma. Może sie tedy teraz káżdy tego náuczyć/ Yáki my Chrześciáni skarb y pociechę mamy/ yákowy yest Świát y Bóg/ y yáko tu tákowey łásce tylko przez Wiárę przychodzimy. Abowiem Kazánie o Vczynkách dobrych/ Ktore po tákowey Wierze przez Duchá S. náśládowáć máyą/ przysłucha ná insze mieysce/ Ale tu o tym bywa tylko mowiono/ co od Páná Bogá dobrego dostępuyemy y otrzymawamy/ y yáko to mamy przyiąć y ogárnąć.

Wzywaymyż tedy P. Bogá/ Iżebyśmy ták mogli vwierzyć/ y z weselim wszystko dla niego ćierpieć/ y ták vmrzeć á wiecznie zbáwionemi być mogli. Ku czemu rácz nam pomoc Pánie Boże nász/ przez Syná twego miłego PANA nászego Iesu Christá/ AMEN.

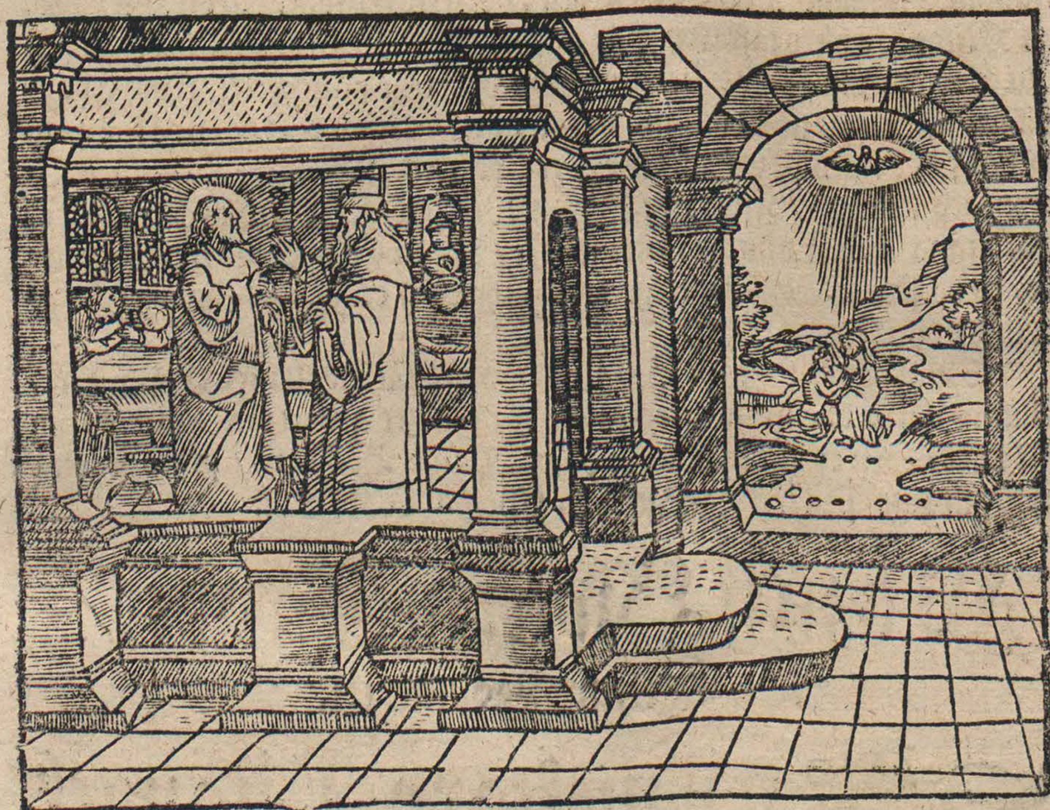
W dzień Świętey Troyce/

Euangelium Johan. III.

BYł niektory Człowiek z Fárizeuszow Imieniem Nikodem/ Książę Zydowskie. Ten przyszedł do Yesusá w nocy y rzekł mu/ Mistrzu/ wiemy iżeś od Bogá przyszedł Mistrz/ Abowiem żaden nie może tych známion czynić/ ktore ty czynisz/ Aliszby Bóg był z nim. Odpowiedział Yesus/ y rzekł mu/ Záprawdę/ záprawdę powiedam tobie/ yeśliby sie kto z nowu nie národził/ nie może widzieć Krolestwá Bożego. Rzekł do niego Nikodem/ yákoż może sie záś Człowiek národzić/ gdy stáry yest? izali może w żywot

Mátki

Mátki swoyey powtore wnisć / y národzić sie? Odpowiedział Jesus / Záprawdę záprawdę powiedam tobie / yesli sie kto nie národzi z Wody y z Duchá / Nie może wnisć do Krolestwá Bożego / Co sie národziło z Ciáłá Ciáło yest / A co sie národziło z Duchá / Duch yest.



Nie dziwuy sie iżem ci rzekł / musicie sie z nowu národzić. Wiátr kędy chce wieye / A głos yego słyszysz / Ale nie wiesz z kąd przychodzi / y do kąd idzie. Tákież yest káżdy / ktory sie národził z Duchá. Odpowiedział Nikodem / y rzekł mu / Jákoż to może być? Odpowiedział Jesus y rzekł mu / Ty yesteś on Mistrz Jsráelski / á tego nie vmiesz? Záprawdę / záprawdę powiedam tobie / Co wiemy to mowiemy / á cosmy widzieli / to świádczymy / á świádectwá nászego nie przyimuyecie. Jesli ziemskie rzeczy powiedziałem wam / á nie wierzycie / yákoż ieslibych wam powiedział Niebieskie rzeczy będziecie wierzyć.

A żaden nie wstępuye do Niebá yedno ktory zstąpił z Niebá / Syn Człowieczy / ktory yest w Niebie. A yáko Moizesz powyższył Węża ná Puszczy / tákież musi być powyższon Syn Człowieczy / Aby káżdy ktory weń wierzy nie záginął / Ale áby miał Żywot wieczny.

Anno 1532. domi suæ.

Nie mogę wiedzieć / dla czego tá Ewángelia dzisieyszey Niedziele swiętey Troyce bywáłá czytána / gdyż o tych Członkach nic osobliwego tu nie bywa náuczano / Ty słowá Trinitas, Vnitas, sunt uocabula Mathematica. A wszákoż yednák nic możemy nic o Pánu Bogu mowić / áliż tákowych słow vżywáć musimy. A yednák też to prawdá yest / iż gdy my słowy nászymi o Pánu Bogu powiedamy / Tedy tákowe słowá bywáyą prawie do szczątku obce y nie znáyome / y dáleko máczey brzmią / niżli sámy w sobie są.

Scopus huius Euangelij.

Ale Scopus huius Euangelij est spiritualis generatio & abrogatio legis, Własna á gruntowna summa á zámknienie tey Ewángeliey yest o Duchownym národzeniu / y o oddaleniu Zakonu / Iż kto do Niebá przyść chce / ten musi nieco lepszego y wyższego mieć / niżli yest Zakon y vczynki Zakonowe / Zwłasczá / iż musi z nowu národzon być. Toć tu Pan Christus każe Fáryzeuszowi Nikodemowi / y mowi / yesli wy Fáryzeuszowie do Niebá chcecie przyść / tedy musicie sie inszymi Ludźmi stáć / niżliscie áż do tąd byli / A tegoć iście to nie vczyni áni spráwi / yákoście do tąd czynili y żyli. Nie sstawa sie to owszem ták / yáko wy sobie mniemacie / gdy kto do Niebá przyść chce.

Disputatio. Pytánie w tey Ewángeliey.

Táć yest quæstio generalis & status causæ, Pytánie y Głowna część w tey Ewángeliey / yáko mamy być zbáwieni? Dialektikowie zowią ią Propositionem, hoc est, orationem, quæ uerè aut falsò significat indicando. Gdy yásnie á prawie bywa wymowiono / Ták yest / álbo nie yest ták. Ták też tu Pan Christus poczyna Odpowiedź swoye ná to Pytánie / y pierwey kłádzie Propositią / mowiąc / Jesli chcesz zbáwionym być? Moizesz tego nie vczyni. Y wnet ná to tudziesz definitią czyni y wypisuye / coby to było / co tákowe rzeczy czyni / mowiąc. Záprawdę / Záprawdę powiedam tobie / yesliby sie kto z nowu nie národził / nie może widzieć Krolestwá Niebieskiego. Táć yest Definitio. Kto chce zbáwion być / ten musi sie z nowu národzić. Jesli znowu nie będzie národzony / Tedy nie może zbáwion być.

Táć yest Propositio. Quid nos? Quid Moses? Quomodo intrabimus in Vitam? Co my przemożemy? Co Moizesz przemoże? Y yákoż wnidziem do Żywotá wiecznego? Yáko przydziem do Krolestwá Bożego? Od-

powiedz: Do Krolestwá Bożego/ y do Zywotá wiecznego nie przychodzimy przes Zakon/ Ani też przes náße vczynki / Nie przes náße wolna wola y Ludzkie Siły/ Ale przes z nowu národzenie/ Lex non est uitæ Lex. Zakon nie yest Zakonem Zywotá wiecznego / ále Zywot wieczny yesli chcemy otrzymáć / potrzebá yest ábysmy sie z nowu národzili. A przetoż Disputatio y Pytánie w tey Ewángeliey yest to / yesli Zakon spráwiedliwe y zbáwione czyni / álbo nie? Albo / yesli w tym dosyć yest ku zbáwieniu / iż Moiżeßá y Proroki z Zakonem y Zakonowym przymußániem álbo czynieniem mamy? Ná to Pan Christus odpowieda / iż nie ták yest/ Aiż Zakon nie może tego doskonále spráwić / Ale muśi Człowiek z nowu národzon być. Toćby Piekielnym ogniem było / mowi Fáryzeuß á Przykrytcá on/ Gdybych ya ná prożnośi ták wiele prácowáć/ pośćić y modlić sie miał.

Abowiem ty słowá (z nowu być národzonym) tákowemu Fáryseußowi y w vczynkách Swiatobliwemu Człowiekowi / ktory o duchownym národzeniu nic nierozumiał/ były práwa fallacia. Dialectikowie zowia ya Æquiuocationem aut amphiboliam, ut cum dico, Canis latrat in domo, Et canis est in cœlo. Co może być rzeczono dwoyákim wyrozumieniem/ gdy mowie/ To słowo (Pies) znáczy dwie rzeczy / Psá w domu ktory ßczeka/ y Gwiazde ná Niebie ktora Psia Gwiazda bywa názywána / skad też Psie dni swoye Imie máya / A przetoż ty słowá sa też Nikodemowi Fallácia / Bo gdy vsłyßał / iż Pan Christus powieda o z nowu národzeniu/ Tedy on wnet pomyślił sobie ná Meżá y ná Niewiáste / y ná cielesne národzenie / y rzekł / Yákoż może sie zás Człowiek národzić/ gdy stáry yest/ Izali może w Zywot mátki swey powtore wniść / y národzic sie?

Æquiuocatio Amphibolia.

Ale Pan Christus odpowiedział y mowił / ya ták rożnośći czynie/ y ták mowie / Záprawde/ záprawde powiedam tobie / yesli sie kto nie národzi z Wody y z Duchá / Nie może wniść do Krolestwá Niebieskiego. Yákoby chciał rzec / ya mowie o tákowym nowym Národzeniu/ á nie o tym ktore sie z ciáłá/ y ze krwie sstawa/ ále z Wody y z Duchá S. Ztad możemy obaczyć/ yákom yuż powiedział / iż status causæ in hoc Euangelio est Renascentia. Głowna náuká w tey Ewángeliey yest o z nowu národzeniu. Abowiem to pytánie yest / yesli przez Zákon / przes náße śiły y vczynki do Krolestwa Bożego przychodzimy / y zbáwiennymi sie sstawamy? Tu odpowieda Pan Christus/ Iże nie ták yest / Ale iż muśimy sie z nowu národzić ku tákowey rzeczy á spráwie/ áby byłá wyrozumiána/ pomaga bárzo Antithesis álbo przećiwna stroná á mowienie/ yáko gdy Pan Christus ták do Nikodema mowi. Aż do tad wy Zydowie byliśćie pod Zakonem Moiżeßowym / Ale Oycowie wáßy nie ták on rozumieli / yáko wy rozumiecie/ yákoby Moiżeß przemogł kogo Zakonem swoim zbáwionym vczynić. A przetoż muśićie nieco wyżßego mieć niżli Moiżeßá y Zakon/ gdy chcećie zbáwionymi być. Coż tedy to yest? Yest z nowu národzenie.

Z nowu národzenie z Wody y z Duchá.

Tám

Tám Nikodem sie omylił y zbładził/ y nie mogł tego wyrozumieć / yákoż yednák żaden Człowieczy rozum s tego sie wypleść áni tego poyać á ogárnać nie może/ żeby zbáwienie kromia Zakonu pochodziło/ Tkfi y trwa to w przyrodzeniu náßym / y yest to nam wrodzono / iż káżdy rad to mieć chce/ áby Pan Bóg ná niego wzglad miał / y onego zá práwego dobrego á pobożnego Człowieká poczytał / ktoryby wiele dobrego czynił. Ale yáko skoro Pan Bóg te sławe od nas oddala / y nas obwinia/ kárze y oskarża/ yáko Grzeßniki/ przy ktorych yednák nic dobrego nie yest. Tedy wnet poczynamy náprzećiwko Pánu Bogu ßemráć. A wßákoż sie to ták yednák ma y práwie to rzeczono yest / Kto sie z nowu nie národzi/ Ten do Krolestwá Bożego nie może wniść. Wßystek Człowiek muśi sie owßeki nowym y inákßym sstáć. Drzewo muśi pirwey dobre być/ niżli dobry Owoc pocznie rodzić/ Tákież też muśi Człowiek dobrym y pobożnym sie pirwey stáć/ yesli ma co dobrego vczynić.

Zakon nie przemoże zbáwionemi vczynić.

Iż Nikodem mowi / Yákoż sie Człowiek może zás národzić / gdy stárym yest? Toć sie owßeki nie zgadza ku rzeczy / Bo Pan Christus tu mowi o Duchownym z nowu národzeniu / A Nikodem to rozumie o cielesnym národzeniu. Záprawde to wßystko Kazánie Nikodemowi w vßách yego / rzecza niepodobna sie być widziáło. Abowiem Ludzki Rozum nie może duchownego národzenia/ y ták wielkich rzeczy á spraw Boskich ogárnać / yáko S. Páweł mowi / 1. Corint. 2. Człowiek z przyrodzenia swego nie wyrozumiewa tych rzeczy ktore sa Duchá Bożego. Abowiem sa yemu głupstwem y nie może ich poznáć. Ewángelistá S. Jan prośćiuchno to wypisał/ y Zydy tym wexuye y s nich sie náśmiewa/ iż ták grubymi á nádetymi Ludźmi byli / y pyßno á hárdzie sie okázowáli y mowili/ Yákoż Izalibysmy nie mieli dobrymi być / y nie przyść do Krolestwá Bożego/ ktorzy Obrzezowánie y Zakon Moiżeßow mamy.

Ludzki Rozum nie może Duchownego rodzenia wyrozumieć.

1. Corint. 2.

A wßákoż Nikodem mniemał/ żeby to bárzo dobrze rozumiał/ A dla tegoż chciał / yáko ya zá to trzymam/ y yego słowá nie ináczey też rozumiem/ Páná Christusá w słowiech yego podchwyćić/ y ták rzekł / Ty mowiß / kto chce do Krolestwá Bożego yrzyść / że sie ten muśi z nowu národzić / Záprawde by to byłá rzecz piekna á známienita / áby stáry Człowiek mogł zá sie w żywot Mátki swoyey wniść á tám sie odnowić y z nowu národzić. Pán Christus odpowiedział / Miły Nikodemie / ya nie mowie o żywocie Mátczynym yáko Moiżeß mowi / Ale ya tu mowie o inßym á Duchownym národzeniu/ ktore sie nie sstawa s ciáłá y ze krwie / ále z Wody y z Duchá. Tám myślił sobie Nikodem/ y ktoż może wysoko látáć ná powietrze/ á z wiátru sie národzić. Ale P. Christus mowił/ wiátr yest wiátrem/ á wodá yest woda/ O tákowym wietrze y wodzie ya też nie mowie/ ále ya mowie o wodzie Chrztu S. y o Duchu swietym. Co sie owßeki národziło z Ciáłá/ Ciáło yest/ A co sie národziło z Duchá/ Duch yest. Rzekł Nikodem/ Y yákoż to mam rozumieć? Odpowiedział Pan Christus / Yesli ty Nikodemie nie chceß wierzyć / thedy tego nigdy nie wyrozumieß.

Záprawde

Záprawde powiedam tobie/ Co wiemy to mowiemy/ á cosmy widzieli to świádczymy/ A świádectwá náßego nie przyymuyecie.

Tá Disputatio yest wysoka á ostra/ ktora Pan Christus miał z Nikodemem/ tá owßeki nie przysłucha ku Dziatkam á prostym Ludziom. A przetoż sie oni miásto tego máya náuczyć nadobnego á známienitego tego Textu o Miedziánym Weżu/ ktory zá ta Disputátia násláduye. Bo S. Jan osobliwie nád inße tákowy Ewángelistá yest/ ktory nadobne/ odchodżne á známienite mowienia á Kazánia wespołek przywodzi/ Ták iż ktobykolwiek ony czytał/ tedy sie serce yego dla tego weselić muśi. Ten tedy Text á mowienie teras też dla Dziatek wyłoże.

Zaden nie wstepuye do Niebá/ yedno ktory zstąpił z Niebá/ Syn Człowieczy/ ktory yest w Niebie. A yáko Moiżeß powyżßył Weżá ná Pußczy/ tákież muśi być powyżßon Syn Człowieczy/ Aby káżdy ktory weń wierzy nie záginął/ Ale miał Zywot wieczny.

Numeri 21.

Lud Isráelski (yáko Numeri 21. nápisano stoyi) zgrzeßył przeciwko Pánu Bogu/ Tym/ iż obmierzłym y niecierpliwym był ná Pußczy/ dla tego/ iż nie mieli żadnego Chlebá áni Wody/ y ßemráli náprzeciwko Pánu Bogu y Moiżeßowi. Tám odciagnał Pan Bóg Reke swoye od nich y przepuścił Diabłá ná nie/ Ten ye dreczył y mordował ognistymi Weżámi/ Ty kąsáły on Lud/ ták iż oni przez yad ich zápaleni byli/ y od zapalenia á gorącośći vmieráli/ tákoby od oney Niemocy/ ktora Piekielnym Ogniem bywa názywána. Bo skoro yedno od Weżow byli ochuchnieni/ Tedy skorá ich byłá czyrwona yáko ogień/ vpadáli y gorzeli yáko Piekielny ogień. A áczkolwiek ty Weże preczodganiáli/ wßákoż oni yednák zás wnet sie wracáli. Gdy tedy ták byli skąsáni od ognistych Weżow á od wielkiego palenia á gorącośći gorzeli/ yeden tu á drugi ondzie/ y ták gromádámi wielkiemi vmieráli/ Tedy ął Lud wołáć do Moiżeßá/ A Moiżeß zás do Páná. Tedy P. Bóg rzekł do Moiżeßá. Podwyß Miedziánego Weżá ná słupie albo drzewie ná znák/ kto vkąßon yest/ á ná niego poyźrzy/ Ten ma żyć.

Ogniste Weże ná pußczy.

W tym zámykáya sie trzy częśći/ ktore ná báczności mamy mieć. Náprzod/ Ten Wąż ktorego Moiżeß s przykazánia Bożego vczynić miał/ muśiał być Miedziány/ álbo ze Spiże/ To yest/ czerwonáwy/ y we wßystkich rzeczách (á wßákoż krom yádu) podobny tym/ ktorzy od Ognistych Weżow vkąßeni czyrwonemi byli/ á od palenia á gorącośći gorzeli. Po wtore muśiał ten Miedziány Wąż powyżßon być ná słupie álbo palu álbo ná drzewie ná znák. Po trzecie muśieli ći/ ktorzy od ognistych Weżow vkąßeni byli/ yeśli vzdrowieni być y żyć chcieli/ ná Miedziánego Weżá ktory na palu podnieśion był/ pátrzyć/ Bo inyczey tedyby nie mogli być vzdrowieni/ ániby mogli żyć.

Miedziány Wąż od Moiżeßá podwyżßony.

Te Figure

Te Figure máluye y przedkłáda nam Pan náß miły Jesus Christus/ y mowi/ Yáko ná Pußczy Miedziány Wąż ná Drzewie podnieśiony był/ Tákież też muśi Messiaß álbo Christus ná Krzyżu álbo ná Szubienicy záwießon być. A yáko Miedziány Wąż/ ktory ná Pußczy powyżßon był/ vkąßonym ludziom rowny y podobny był/ á wßákoż okrom yádu/ Tákież też muśi Syn Człowieczy/ ktory bez grzechu yest/ Grzesznikom rowny poczytány być. Y rownie yáko też y Zydom ná Pußczy/ ktorzy od ognistych Weżow vkąßeni byli/ nic nie pomogło/ yedno tylko to/ iż oni ná Miedziánego Weżá/ ktory był ná drzewie powyżßony/ pátrzáli/ Tákież też muśi Syn Człowieczy Weżem sie zstáć y dáć sie powyżßyć. Yesli tedy chcecie od Grzechu/ Smierći/ Diabłá y Piekłá wybáwieni być/ y wiecznie zbáwionymi sie zstáć/ Tedy też muśicie w powyżßonego Syná człowieczego/ w vkrzyżowánego Christusá/ wierzyć.

Christus ná Krzyżu podwyżßony przez Miedziánego Weżá známionowan.

Wy yesteśćie od stárego Weżá/ ode Diabłá vkąßeni/ Ten Wąż przez yad y vkąßenie swoye ták was obránił/ iż oto tu leżycie pod Gniewem Bożym/ ku wieczney Smierći potepieni. Wáßymi grzechámi zásłużyliśćie to/ y yeßcze zásługuyecie/ iż vmrzeć muśicie/ Yesli tedy od tákowego yádu Diabłowego chcecie sie vwárowáć y yego vść/ od Grzechu y Smierći vzdrowieni y zbáwieni być/ Aby was Grzech nie potepiał/ y Smierć aby was nie pożárłá/ Tedy muśicie w mie/ ktory ná Krzyżu záwießony iestem/ wierzyć. Aż do tąd rozmáyite obyczáye y drogi bráliśćie przed sie/ y wynaydowáliście ye sobie/ Y yeßcze potym wiecey dróg przed sie weżmiecie/ yáko to ya o tym bárzo dobrze wiem/ iż tego nie poniechacie áni opuśćicie/ Abyśćie tylko od Grzechow wolnemi y zbáwionymi być mogli. Yáko o tym iż ták yest doświádczenie świádczy/ iż sie to zstáło/ nie tylko w Zydowstwie/ Ale też y w Zebrániu Chrześćiáńskim/ pod Papiestwem/ v Mnichow/ Mnißek/ miedzy Popy y inßemi Zakonámi/ A wßákoż tá yest tylko yedyna drogá ku temu/ Iż ya yestem powyżßony/ á iż ná mie patrzycie/ to yest/ w mie wierzycie/ Yam muśiał postáć á osobe wáße ná sie przyiąć/ muśiałem ták czerwonym być/ yáko wáßá opuchliná yest. Ya muśiałem sie dáć meczyć y krzyżowáć/ muśiałem Smierć cierpieć/ rownie ták yákobych był grzesznikiem/ y tákowym Człowiekiem/ ktoryby Smierć zásłużył. A przetoż tylko ná mnie pátrzaycie/ y wierzcie w mie/ Tedy bedźiecie od Weżowego yádu vzdrowieni y żywymi.

Grzech/ yest Dyablow yad y vkąßenie.

Táć yest yedyna drogá/ przez ktorą ognistego Piekielnego yádu Diabelskiego vść możemy. Yesli tedy zbáwionemi być chcemy/ Tedyć tego náße vczynki/ wolna wola/ Ludzkie śiły/ dreczenie á meczenie/ y cierpienie nie vczynią/ ále weyźrzenie ná Páná Christusá ná Krzyżu powyżßonego. Abowiem yáko Zydy nic nie zgoiło áni vzdrowiło/ Ani żadne Lekárstwo im nie pomogło/ náprzećiwko vkąßeniu ognistych Weżow/ Yedno tylko weyźrzenie ná Miedziánego Weżá ná drzewie/ Tákież thesz nam nic nie pomaga od Smierći y Dyabelskiego Yádu/ yedno tylko poyźrzenie ná Páná Christusá ná Krzyżu záwießonego. Ya za to

Przez weyźrzenie ná Páná Christusá bywamy vzdrowieni od Grzechu y Smierći.

trzymam/

trzymam / iż Zydowie podobno rozmáyitego Lekárstwá koßtowáli y v-
żywáli / y Máściámi sie mázáli / y známienita chłodzaca Woda sie
chłodzili/ vkaßone y niemocne w zimna Ziemie wkłádáli (yáko bywa po-
wiedano / iż to mocne lekárstwo yest náprzeciwko yádu y zápaleniu) Ale
yednák to wßystko nic im nie pomogło/ Ale tylko poyzrzenie ná powyżßo-
nego Weżá ná drzewie to ye vzdrowiło. Tákież też nam nic nie pomaga od
náßego vkaßenia / ktorym nas Diabeł záráził / yedno tylko Pan Chri-
stus ná Krzyżu powyżßony/ gdy kto ná niego pátrzy.

Co yest poy-
źrzenie.

Ale tákowe wzgladnienie / yest Duchownym poyzrzeniem / yáko to
sam Pan Christus wykłáda/ mowiac / Wßyßcy ktorzy w mie wierza
nie máya záginać/ Ale máya mieć Zywot wieczny. Toć yest duchowne
poyzrzenie/ Zwłaßcza/ gdy ták ná Páná Christusá ná Krzyżu záwießo-
nego pátrze / iż wierze/ że sie mi ku dobremu národził / y Człowiekiem sie
sstał/ zá Grzechy moye vmárł/ y dla spráwiedliwośći moyey zásie wskrze-
ßon yest. Krotko mowiac / iż yest Báránkiem Bożym / ktory też dla mnie
Grzechy tego Swiátá nośi. Toć może być owßeki názwáne práwe po-
wyżßenie/ iż on ná Krzyżu Fárbe á własnośći yádu mego nośił/ A yednák
nie było w nim żadnego yádu / yáko S. Piotr mowi/ 1. Petri 2. Ktory

1. Petri 2.

żadnego grzechu nie vczynił / Ani żadna zdrádá w vściech yego yest
náleziona / ktory nie złorzeczył gdy był złorzeczon / gdy cierpiał
nie groźił/ Ale polecił pomste temu/ ktory spráwiedliwie sadzi / kto-
ry grzechy náße sam offiárował ná ciele swoyim ná drzewie.

Kto temu wierzy / ten ma Zywot wieczny / yáko Zydowie ten docze-
sny y przemienny Zywot mieli/ Gdy ná Miedziánego Weżá ná Pußczy
powyżßonego ná drzewie pátrzáli / Ták też máya wieczny y nieprzemien-
ny Zywot wßyscy ći/ ktorzy ták ná Christusá pátrzáya / iż wierza / iż im
ku dobremu vmárł / y z martwych wstał. Táki bywamy od Diabel-
skiego vkaßenia y yádu vzdrowieni. Y rownie yáko Zydowie rozmáicie
od ognistych Weżow byli vkaßeni/ yeden w Głowe/ drugi w Oczy/ Trze-
ći w Reke/ Czwarty w Noge / á ták dáley/ á żaden nie był vleczony / áni
zdrowy/ Aliż pirwey ná miedziánego Weżá weyzrzał / ktorego był Moi-
żeß z roskazánia Bożego ná drzewie záwieśił. Tákież też my bywamy roz-
máyitym obyczáyem ode Dyabłá pokußeni y przenágábáni y vdreczeni/
y mamy rozmáyity yad ná sobie / Teras vpadamy tu w ten/ á ondzie w
inßy Grzech / nád to yeßcze owßeki nas Diabeł przes wrodzony grzech
vkaśił/ y ná Ciele y ná Dußy obránił/ yádem záráził / y skáził. Y żaden
z nas tego nie przemoże/ áby od tákowey ßkody y śmiertelnego yádu wol-
nym być mogł / áliżby pirwey ná Páná Christusá weyzrzał / ná ktorego
Pan Bog wßystki náße Grzechy wrzućił.

Diabeł kuśi
nas rozmáyi-
tym obyczáy-
em.

Christus o-
stro z náuczo-
nemi rozmá-
wia.

TA cześć y wyobráżenie á wymálowánie o miedziá-
nym Weżu / w ktorey Pan Christus wypisány á wymálowány
yest/ nieco łatwieyßa y lepßa yest ku wyrozumieniu. Ale pierwßa cześć/ w
ktorey

rey Pan Christus s Nikodemem sie dysputuye / y gada/ yest ostra / y nie
ták łatwia ku wyrozumieniu á osobliwie od młodych Dziatek y prostych
Ludzi. Bo ten zwyczay á sposob ma Pan Christus w mowieniu swo-
im/ Iż on z Madrymi á Rostropnymi/ ostro/ y madrze gada. A gdyż te-
dy Nikodemus Fáryseußem/ y ku temu Mistrzem y náuczycielem w Isrá-
elu był/ tedy też mowi Pan Christus s nimi ostro o znowu národzeniu/ y
wßystko do ßczatku w niwecz obráca / co sie dotycze Zbáwienia / Przyro-
dzenie/ Rozum / wolna wola / Ludzkie śiły / y owßem też y Zakon Boży
mowiac / że to wßystko nic nie pomaga / A kto do Krolestwá Bożego
przyść chce/ ten muśi być z nowu národzon.

Nicodemus.

Ale o tym práwie do ßczatka nic Nikodem nie rozumiał / ya powieda
s Ciáłá Mátki moyey przyßedłem/ y národziłem sie / Y coż tedy vczynić
mam? Yesli sie mam z nowu národzić/ Y yákoż sie to stáć może? Yákoż sie
mam inákßym sstáć/ yedno yáko teras yestem? Moyá Mátka yuż vmár-
łá/ A chociaby też yeßcze dobrze żywá była / Tedy yednák wielki y stá-
ry yestem / yákoż moge z nowu Dziecieciem sie sstáć / y w kolepce sie dáć
położyć? Ale to ták muśi być/ moy miły Nikodemie / Mowi Pan Chri-
stus/ Muśiß sie owßeki Dzieciatkiem sstáć/ y Piersiami sie dáć karmić/
powiiáć y nośić. Abowiem yesliby sie kto z nowu nie národził/ ten
nie może do Krolestwá Bożego przyść/ áni go ogledáć. Y yákoż sie to
tedy może sstáć/ Mowi Nikodem? Inákßym sie to owßeki obyczáyem á spo-
sobem sstawa/ niżli ty mniemaß/ moy miły Nikodemie/ mowi Pan Chri-
stus/ Zwłaßczá/ z Wody y z Ducha świetego.

O tym też Nikodem práwie nic nie rozumiał/ y owßem/ to mu sie nay-
pirwey śmießna rzecza być widziáło/ gdy P. Christus mowił / Człowiek
muśi sie národzić z Wody y z Duchá/ ieśli chce do Krolestwá Boże° przyść.
Abowiem on sobie ták myślił. Wodá owßeki nie yest żadna Niewiástá/ áni
też Duch záiste żadnym Meżem/ A teras to dwoye Wodá y Duch/ moim
Oycem y moya Mátka być máya/ yákoż to być może? Słyß ty moy miły
Nikodemie/ mowi Pan Christus / com ya o nowym národzeniu z Wody y
z Ducha powiedział / Temu ty muśiß wierzyć / twoia piecia zmysłow / y
twoim rozumem owßeki tego nie ogárnieß áni wyrozumieß. Ale muśiß
temu iście wierzyć.

Rozum nie
może z nowu
národzenia
wyrozumieć.

Y kłádzie á powieda Podobieństwo o Wierze. Wiátr/ powieda/ kedy
chce wieye/ á głos yego słyßyß / Ale nie wieß skad przychodzi/ y do-
kad idzie/ Tákież yest káżdy ktory sie národził z Duchá. Yákoby chciał
rzec / Słyßyß owßeki głos od wiátru/ Ale nie wieß skad przychodzi/ skad
sie poczyna / y gdzie przestáie. Rownie tedy yáko ty wiátru rozumē twoim
poyać y wyrozumieć nie możeß/ czymby on był/ Aczkolwiek ty zwierzchnie
yego ßum słyßyß/ A yednák poczatku áni końcá yego nie możeß wiedzieć/
Ani obáczyć/ yáko dáleko sie od ciebie poczyna / álbo yáko dáleko zá toba
przestáye/ Tákież też dáleko mniey rozumem twoim ogárnieß/ yáko sie z no-
wu národzenie stawa/ przes ktore Człowiek ku Krolestwu Bożemu náro-

Podobieństwo od wiátru.

dzony

dzony bywa. To słowo ktore ya mowie/ bárzo dobrze słyßyß/ Ale ty początku áni końcá yego nie wieß/ Rownie iáko ty nie wieß/ gdzie sie wiatr poczyna/ y gdzie przestáye/ Tákież też nie wieß/ skad to słowo przychodzi/ y do kad idzie/ Cielesny głos y zwirzchne słowo owßeki dobrze słyßyß/ Ale mocy słowá nie widziß/ co ono czyni/ y spráwuye/ Y co Duch S. nim y podle tego słowá czyni. A przetoż muśi temu słowu być wierzano/ náprzeciwko wßystkiemu widzeniu y czuciu y wyrozumieniu ktore z rozumu pochodzi/ Gdyby kto wiele chciał disputowáć y gádáć sie o tym/ yáko sie to ßstawa/ Tedy tego rzecz yuż yest vtrácona.

Wiárá ku temu przysłuchá/ ábyśmy kády z nowa národzenie rozumiał.

To mamy tedy ná dobrey báczności mieć/ iż wiárá ku temu przysłuchá/ yeślibyśmy nieco o tákowych Boskich rzeczách á spráwach rozumieć chcieli. Rownie yáko Zydowie ná Puszczy od ognistych Wezow vkaßeni/ muśieli oczy zámknąć/ Rozum záślepić/ á ná Wezá ná drzewie wißącego pátrzyć/ y słowá sie tego trzymáć/ ktore Pan Bóg powiedział mowiąc/ kto vkaßony yest á poyzrzy ná Miedziánego Wezá/ Ten ma być vleczony y bedzie żyw. Tákież my też muśimy Oczy náße zámknąć/ á Rozum poimáć y Słowu Bożemu poddáć y ná Páná Christusá ná Krzyżu pátrzyć/ y temu Słowu wierzyć/ iż on to mowił/ Ktory w mię wierzy/ ten nie ma záginąć/ Ale ma mieć żywot Wieczny. Wiele Zydow krom wątpienia podobno z Moizeßá sie nátrząsáli y náśmiewáli z yego Miedziánym Wezem. Bo oni to rozumem swoym ogárnąć y poyąć chcieli. Jtem chcieli to inßym Lekárstwem spráwić/ Ale ich to omyliło. Tákież thez y my nie mamy wedle Rozumu o tákowych wielkich Spráwách disputowáć/ mowiąc/ Yáko sie to ßstawa/ Ani sie thez tego podeymowáć/ áni sie tego ważyć żebyśmy przes inßą Droge y Srodek od mocy Diabelskiey wybáwieni być y zbáwionemi sie ßstáć mogli. Bo yednák tym tego poyąć áni ogárnąć áni spráwić nie bedziemy mogli. Tego owßem Słowá mamy sie trzymáć/ iż Pan Christus mowi/ Kto w Syná Człowieczego ná Krzyżu záwießonego wierzy/ ten ma być zbáwion.

Znowu národzenie y ná Christusá powyßonego pátrzánie iest rownie yedna rzecza.

Stąd widzimy/ że práwie yednoż yest/ Jż Pan Christus napierwey mowi/ o znowu národzeniu/ z Wody y Duchá/ á iż potym mowi o Miedziánym Wezu. Okrom tego iż naprzod z Nikodemem nieco ostrzey disputował y gadał sie/ Yákoby sie muśiał z nowu národzić/ Yeśliby chciał być spráwiedliwym y zbáwionym. Abowiem yeśli mamy być od stárego Wezá/ Diabelskiego vkaßenia/ y yádu wolnymi/ tedy y tám przysłucha ku temu znowu duchowne národzenie. Albo ku temu przysłucha/ to co iednák práwie yedna rzecza yest/ poyzrzenie ná to/ Jż Pan Christus ná Krzyżu záwießony yest/ á iżebyśmy w niego wierzyli. A przetoż to rownie yednáß rzecz yest/ Gdy Pan Christus mowi/ Kto z nowu národzon bedzie/ ten przydzie do Krolestwá Bożego. Albo gdy mowi. Kto w mię wierzy/ ten nie záginie/ ále bedzie miał Zywot wieczny.

Nie pomaga

Vczynki nie pomagáyą od Diabelskiego yadu.

Nie pomaga tedy żadny Ludzki Vczynek áni zasługá/ náprzeciwko Diabelskiey mocy/ y náprzeciwko Siłam Grzechu y Smierci. Rownie yáko y Zydowie od vkaßenia ognistych Wezow żadney pomocy áni porády náleść nie mogli. Ale yáko Zydowie doczesnie vzdrowieni byli od vkaßenia ognistych Wezow/ krom żadney Ludzkiey pomocy y porády/ tylko przes poyzrzenie ná miedziánego Wezá/ ktory był ná drzewie powyżßony/ Tákież też my bedziemy od Diabelskiego yádu wiecznie vzdrowieni y zbáwieni/ krom wßystkich náßych vczynkow/ własney spráwiedliwośći y Swiatobliwośći/ tylko przes wiáre w Christusá/ ktory zá nas powyżßony y vkrzyżowány yest.

Dobre vczynki mamy czynić/ Ale ony nie zásługuią zbáwienia wiecznego.

A wßákoż yednák muśimy dobremi być/ y dobre vczynki czynić/ yáko Zydowie ná puszczy robili/ y nieco czynić muśieli/ yeden muśiał drugiego przyglądáć y o nim piecza mieć/ Gdy od ognistych Wezow vkaßeni/ á chorymi byli/ Muśieli sie ná Łoże vkłáść/ Muśieli yeść y pić etc. Ták też y my muśiemy w tym Zywocie prácowáć y náße wezwánie y vrząd spráwowáć y wypełniáć/ Bliźniemu náßemu służyć etc. Ale tym nie zásługuyemy sobie zbáwienia/ Ale Zbáwienie y Zywot wieczny przychodzi nam tylko przes poyzrzenie ná powyżßonego y vkrzyżowánego Páná Christusá. Rownie tedy yáko Zydowskie ná Łoże sie kładzenie/ przyglądánie/ pieczołowánie y prácowánie/ tego nie vczyniło/ Aby od ognistych Wezow/ vkaßenia vzdrowieni y vleczeni byli y żyć mogli/ Tákież też tego náße vczynki nie vczynią/ ábyśmy od mocy Diabelskiey wybáwieni byli/ y wiecznie żyć mogli.

Táć yest summa summarum o nauce dzisieyßey Ewángeliey. Ten Artykuł ma práwie do ßczątku sam być y wßystko to w sobie zámykáć/ iż wierzymy w Jesu Christusá zá nas vkrzyżowánego/ ten yest náßym Wezem od Bogá powyżßonym. Ná tego mamy pátrzyć/ Abyśmy przes niego vzdrowieni byli/ y wiecznie żyli. Náß miły Pánie Boże y Oycze Niebieski/ raczy nas dla Syná swego milego Páná náßego Jesu Christusá/ przes Duchá swego świetego/ przy tey Náuce záchowáć/ y nam dáć/ ábyśmy ná káżdy dzień w niey rośli/ A iżbyśmy w práwym vznániu Christusowym y w wierze sie mnożyli/ y ná ostatek zbáwieni być mogli/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium/ Johan. III.



Anno 1535. domi.

Ać yest z wysokich á ostrych Ewangeliy yedná/ ktora owßeki nie przysłucha ku Dziatkóm y prostym Ludziom. A wßákoż yednák krotko o niey bedziemy mowić/ ieśliby sie zdáło yásne y łatwie być/ ábyśmy ye wyrozumieć mogli. Pan Christus tu powieda o dwoyákim národzeniu/ o cielesnym národzeniu z Oycá y z Mátki

Dwoyákie národzenie.

tá y z Mátki/ y o Duchownym národzeniu z Wody y z Duchá S. Ktorzy cielesnie bywáyą národzeni / rzeczeni są Ludźmi / máyą Ciáło y Duszę/ Rozum y Smysł/Oczy/Vszy y insze Członki / ktore ku Człowiekowi przysłucháyą. A ktorzy duchownie bywáyą národzeni / rzeczeni są Chrześciánmi/ y przychodzą do Krolestwá Bożego. Aosobliwie tu káże y przepowiedá Pan Christus Nikodemowi o Duchownym národzeniu/ mowiąc/ Kto chce być Chrześćianinem / y do Krolestwá Bożego przyść/ ten muśi insze národzenie mieć/ niżli yest pierwsze cielesne národzenie. Stáre cielesne národzenie tego iście nie spráwuye/ Kto Chrześćiánmem chce być/ ten owszem muśi stárego Adámá y wszystko swoye złe przyrodzenie z siebie zewlec y zrzućić/ á inszego národzenia szukáć / y z nowu sie národźić. Tenći yest Text o nowym Národzeniu.

Nowe Národzenie.

Tego Textu á Mowienia Nikodem práwie nic nie rozumiał. Y w prawdzie tá rzecz gdyż on nic nie wiedział tylko o pierwszym / stárym/ cielesnym Národzeniu/ A zás Pan Christus o nowym Duchownym národzeniu álbo z nowunárodzeniu mowił/ nie podobna yest/ żeby to rozumieć mogł/ co P. Christus mowił. Abowiem on tylko bácznosć miał ná Mężá y ná Niewiáste / mowiąc / Yákoż może sie zás Człowiek národźić/ gdy stáry iest? Izali może w żywot Mátki swey powtore wniść/ y národźić sie? A przetoż P. Christus przykłáda ku temu Textowi á mowieniu glosę á wykład / y mowi / Miły Nikodemie / iżemći o nowym národzeniu powiedział/ tedy yednák nie muśisz tylko ná Mężá y Niewiáste bácznosć mieć/ bo o tákowym cielesnym národzeniu z Oycá y Mátki / ya tu nic nie mowię / Ale ya mowię o tákowym národzeniu / Gdy Człowiek z Wody y z Duchá národzony bywa / y nowym Człowiekiem sie sstánie.

Text.

Glozá. Nowe národzenie z Wody y z Duchá.

Gdy to Nikodem vsłyszał tym więcey zbłądził / y płupszym sie sstał/ niżli przed tym był/ yesli przed tym Textu nie rozumiał / Tedy potym dáleko mniey Glozę á wykład rozumiał. Bo podobno krom wątpienia ták sobie myslił/ y yákoż sie może Człowiek z Wody y z Duchá národźić? Yákoż Wodá może moyą Mátką á Duch Oycem moim być? A przetoż Pan Christus dáley powiedá/ Miły Nikodemie/ Niechay cie to nie omyla/ y niechayći to nie będzie ná przekázie/ áni sie temu dziwuy/ iżem ya mowił/ kto do Krolestwá Bożego przyść chce / Ten sie muśi z Wody y z Duchá národźić / Bo ya to wiem zápewne / y dla tegom z Niebá ná doł zstąpił/ ábych Ludziom kazał/ y też oznaymił / iż ktory Człowiek zbáwionym chce być/ ten muśi sie z nowu národźić/ z Wody y z Duchá. A przetoż opuść á nie násláduy rozumu twego / Bo yednák tego národzenia / z Wody y z Duchá/ Rozumem twoim nie będziesz mogł ogárnąć.

Nikodem áni Textu áni Glosy á wykłádu nie rozumie.

Y dáye mu Podobieństwo o Wietrze / y mowi / Wiátr kędy chce wieye / A głos yego słyszysz/ Ale nie wiesz skąd przychodzi / y do kąd idzie. Yákoby chciał rzec. Wszák tego niemożnego y mdłego Wiátru nie możesz wyrozumieć / áni rozumem twoyim thego poyąć á ogárnąć

Podobieństwo o wietrze.

ogárnąć/ ktory tobie przes Nozdrze twoye wychodzi/ y zás wchodzi / Albo ktory wysoko pod Niebem obłoki pędzi / Yákożbys tedy to wysokie Boskie národzenie z wody y z Duchá / ktore nád wszystki Ludzkie Rozumy y mysli yest / twoim rozumem mogł poyąć y ogárnąć? Stawa sie to częstokroć/ iż wszystko do szczątku ćicho bywa y práwie żaden Wiátr namniey nie wieye/ y wnet we mgnieniu oká zás wiátr powstawa / przed tobą / zá tobą / z strony/ ná Wodzie y ná Polu y we Zbożu / Y zásie wnet / pirwey niżli sie obeyzrzysz/ vcisza sie Wiátr / y zás przestáye. Co to zá tákowy wiátr yest / tego ty nie możesz rozumieć. A gdyby Wiátr nie dał á nie szumiał/ Tedybys práwie nic nie wiedział o Wietrze / choćia tobie ták pospolity yest/ iż ty w nim żyiesz/ y żyć muśisz. Tákież też dáleko mniey Rozumem twoim możesz rozumieć / Co yest znowunárodzenie y gdy Człowiek/ przes Boską moc / z Wody y z Duchá/ku Krolestwu Niebieskiemu bywa národzony.

Ale rownie yáko Wiátr tylko z dęcia y szumienia vznan y pobaczon bywa / Ták iż gdy yego szum á głos słyszysz / Thedy mowisz/ Wey / yáko Wiátr wieye. Ták też z nowunárodzenie Człowiecze z Wody y z Duchá/ tylko w Słowie Bożym y w kazániu Ewángeliey S. bywa vznane/ iż gdy ty Słowo Boże słyszysz / możesz rzec / Wey á pátrz yáko Duch S. káże. A przetoż twoich pięći zmysłow niemasz przed sie wziąć/ áni sie tego rozumem bádáć á dowiádowáć sie yáko sie z nowunárodzenie sstawa / Dosyć masz ná tym iż ya tobie káże / á iż ty vszy otworzysz / mnie słuchasz / y mowisz / Słyszę iż Ewángelia bywa kazana / Temu Słowu Bożemu / ktore ya słucham / wierzę. Yesli thedy kazániu Ewángeliey swiętey vwierzysz / Thedy sie też dasz ochrzćić / y ták sie tákowym nowym Człowiekiem z Wody y z Duchá národzonym stániesz / ktory do Krolestwá Bożego przychodzi.

Nowe Duchowne národzenie bywa ze słowá Bożego vznáne/ yáko Wiátr z szumienia.

Ná tym yeszcze Nikodem nie przestawał y tym więcey sie dziwował/ mowiąc / Yákoż sie to sstáć może? A przetoż Pan Christus dáley powiedá y mowi. Ty yestes on Mistrz Isráelski / á tego nie wiesz? Yákoby chciał rzec/ Miły Nikodemie/ Im więcey sie ty wedle rozumu twego dowiáduyesz/ y pytasz / tym mniey o tym rozumiesz / áczkolwiek ty Fáryzeuszem y Mistrzem Isráelskim yestes. A przetoż yákomći powiedział/ ty záprawdę o tym Duchownym národzeniu poyąć á wyrozumieć áni sie náuczyć nie będziesz mogł / Aliżbys twoye stáre domniemánie y pięć zmysłow twoich precz odrzućił/ y wierzyłbys prosto słowu moyemu / ktore ya tobie káże. Ale ya tobie práwie powiem/ co yest dźwiek y szum á tchnienie Duchá swiętego / Tylko ty mnie słuchay / Gdy Duch swięty práwie brzmi á szumi/ Tedy ták brzmi.

Yáko Moizesz powyższył Wężá ná Puszczy / Tákież też muśi być Syn Człowieczy powyższon / áby káżdy ktory weń wierzy/ nie záginął/ Ale miał Żywot wieczny.

Tenci yest práwy szum á dźwiek Duchá świetego/ Gdy tedy ty Nikodemie/ mowi P. Christus/ tákowy szum á brzmienie słyszysz/ á temu słowu wierzysz/ Tedy przychodzi Duch świety do ciebie/ y czyni z ciebie nowego Człowieká/ ktory z Smierci y Piekłá wydárty y wybáwiony/ ku Krolestwu Bożemu/ y wiecznemu Zywotowi/ yáko nowe národzone Dzieciatko Boże/ národzony bywa.

Miedziány Wąż ná Puszczy powyższony.

Ale tu Pan Christus wespołek dáye nadobne Podobieństwo o Miedziánym Weżu/ ktorego Moizesz powyższył ná Puszczy/ y wykłáda á znáć dawa to sam o sobie/ yáko práwy Mistrz/ ktory práwy wykład y znáczenie y wyrozumienie Figur y Wyobráženia w Stárym Testámencie tráfić y wyłożyć vmie. Gdy Zydowie ná Puszczy niecierpliwymi byli/ y náprzeciwko PAnu Bogu y Moizeszowi szemráli/ dla thego/ iż żadnego Chlebá áni Wody nie mieli/ zesłał PAN Bóg Miedziáne ogniste Weże/ Ci kasáli ye/ ták iż od tákowego yádowitego vkaszenia gromadámi vpadáli/ y vmieráli. Gdy sie to sstáło/ Modlił sie Moizesz zá Lud ku Pánu Bogu o Lekárstwo á o wspomożenie/ Tám kazał PAN Bóg Moizeszowi Miedziánego Wežá podwyższyć ná drzewie/ mowiąc/ **Kto vkaszony yest/ á poyźrzy ná tego Miedziánego Wężá/ Ten ma żyw być.** Y ták sie thež sstáło/ Gdy kto od ognistych Weżow vkaszony był/ á ná onego Miedziánego Wežá ná drzewie wiszącego poyźrzał/ ten został żyw.

Miedziány Wąż Figurą był znácząc Christusá.

Ten Miedziány Wąż/ ktory był od Moizeszá ná puszczy podwyższony/ był Figurą y Wyobráženiem Páná Christusowym. Abowiem rownie yáko miedziány Wąż/ ktory ná drzewie podwyższony był/ miał postáć á osobe Weżową/ A yednák był Miedziánym Weżem/ to yest/ krom yádu/ y we wszystkich rzeczach/ nieszkodliwym/ Tákież thež Pan Christus yest vkrzyżowány/ yáko Złoczyńcá y Grzesznik/ ktory yednák Spráwiedliwym/ Niewinnym/ y krom wszelákich Grzechow był/ yáko Swiety Páweł mowi/ Rom. 8. Pan Bóg posłáwszy Syná swego w podobieństwie grzesznego Ciáłá/ y potepił Grzech w Ciele/ przes Grzech. Nie mowi Pan Bóg zesłał Syná swego w grzesznym ciele/ Ale mowi Pan Bóg zesłał Syná swego w podobieństwie grzesznego Ciáłá. Pan Christus ná Krzyżu przybity/ był podobny Grzesznikowi/ Ale yednák nie był żadnym Grzesznikiem. Rowni yáko y Miedziány Wąż był podobny yádowitemu ognistemu Weżowi/ Albo miał te Fárbe á Sposob y podobieństwo czyrwonego yádowitego vkaszenia niektorego ognistego Wežá/ Ale yednák nie był żadnym yádowitym Weżem.

Rom. 8.

Item/ yáko miedziány Wąż/ ktory od Moizeszá z roskazánia Bożego ná palu á drzewie powyższony/ odgániał y odpedzał/ yádowite ogniste Weże/ A kto ná onego Miedziánego Wežá ná drzewie wiszącego poyźrzał/ Ten był vzdrowiony y vleczony od yádowitego vkaszenia y

záktocia ognistych Weżow/ Tákież też Pan Christus ná drzewie Krzyżá zá násze Grzechy powyższony odgania y ydpedza Diabłá z yego Piekielnym yádem/ A kto ná tego powyższonego y vkrzyżowánego Christusá práwą Wiárą poyźrzy/ Thego áni Grzech/ áni złe Sumnienie/ áni Smierć/ áni Diabeł/ áni Piekło/ áni Wieczne potepienie vkąsić nie może.

Brzmienie Duchá świetego.

Toć yest práwe tchnienie Duchá świetego/ Ten ták brzmi/ przes Káznodzieyski Vrząd y zwierzchne Słowo Boże/ iż wszyscy Ludzie/ y Synowie á Dziatki Adámowe/ przes Grzech/ yáko przes práwy ognisty Piekielny Yad/ stárego Wežá/ Diabłá/ śmiertelnie zránieni y skasáni są/ A iż tám żadney pomocy áni porády niemász/ że wszystka Ludzka mocą/ możnoścą/ mądroścą/ spráwiedliwoścą/ y świątobliwoścą/ ku vleczeniu á vzdrowieniu tákowey szkody y vpadku/ Aliż yedyny Syn Boży musiał z Niebá przyść/ Człowiekiem sie sstáć/ y ná drzewie Krzyżá/ yákoby yáki zły szkodliwy Robak/ powyższony być/ Aby był mocnym y zdrowym Lekárstwem ku wiecznemu Zywotowi/ wszystkim tym/ ktorzy przes Grzech ku wieczney Smierci yádem Dyabelskim záráženi są á onego ná Krzyżu powyższonego/ zá swego Zbáwicielá vznawáyą y przyymuyą.

Yáko sie znowu národzenie sstawa.

Ale ábyśmy to ogárnąć/ poyąć y wyrozumieć mogli/ Tedy ku temu przysłucha znowunárodzenie. Yákoż sie tedy to sstawa? przes Wode y Duchá/ mowi Pan Christus/ to yest/ przes kazánie S. Ewángeliey/ y Chrzest świety/ Przes ktore rzeczy/ yáko to przes Zwirzchny Vrząd w Kościele/ Duch świety spráwuye w sercu Człowieczym.

To Słowo Ewángeliey S. oznaymia á okázuye/ y obyáwia sercom Ludzkim powyższonego y vkrzyżowánego Páná Christusá/ yáko práwego yedynego Zbáwicielá y Pośrednika nászego. Chrzest S. yest thež pewny Znák y świádectwo przy tym Słowie/ przes ktoreszto Słowo Ewángeliey świetey bywa vbespieczone y vpewnione/ y w ktorym Pan Bóg swoye obiecáną łáske/ iż on násze Grzechy omyć y zgłádzić chce/ przyrzekł nam stale y mocno trzymáć. Przy tym Słowie Ewangeliey S. y Chrzcie świetym yest Duch S. z Mocą swoyą/ Ten zápala y pobudza serce Człowiecze ku wierze/ áby ono w boyáźniey y lekániu/ pewną nádzieyą trzymáło sie obietnic o Christusie. Gdy tedy Człowiek przes Duchá świetego/ mocno wierzy/ iż Pan Christus Syn Boży zá násze Grzechy ná Krzyżu powyższony yest y vmárł. To tedy nowe serce y nowy zmysł czyni á spráwuye/ y ták stawa sie tu przes Słowo wszystek nowy Człowiek ná Duszy/ áż do Sądnego dniá/ Gdzie też y wszystko Ciáło odnowione (realiter) istotnie bedzie/ y tám yáśnieysze y pięknieysze bedzie niżli Słońce.

Ale to yest wielka dziwna rzecz/ że ty wierzyć masz/ w tego ktory ná Drzewie záwieszony yest zá Grzechy twoye/ á iż przes tákową wiáre masz dostąpić wybáwienia y wspomożenia náprzeciwko Grzechu/ Smierci

y Dyabłu / práwie krom wszystkich Ludzkich vczynkow y przemożenia twoyego. Rownie yáko y to dziwna rzecz byłá ku wymowieniu / y ku wierzeniu / áby ći vbodzy á nedzni Ludzie / ktorzy miedzy ognistemi Wężámi leżeli / mieli pátrzyć ná Miedziánego Wężá ná drzewie záwieszonego / A przes tákowe pátrzenie vleczeni y vzdrowieni być mieli / krom wszystkich inszych Lekarstw y pomocy. Ludzki Rozum owszeki tego wyrozumieć áni poyąć nie może / żeby Wiárá s tego powyższonego Christusá / tákowa mocna Pomoc y Ratowánie náprzeciwko Grzechu y wieczney Smierći przynieść y spráwić miáłá. A przetoż musiemy Słowo Boże vstáwicznie kazáć y ten Artykuł s pilnośćia prowádzić y wykłádáć / ábyśmy w Wierze byli vmocnieni / náprzeciwko myslam á domniemániu nászego rozumu.

Moc nowego národzenia.

Tá nauká czyni czyste Sercá / ktore w vdreczeniu y w pokuszeniu á przenágábániu dla Grzechow / Dobrey myśli dostepuyą / pocieszone / smiáłe y nie wątpliwe bywáyą / Y mowią / Aczkolwiek ya ode Diabłá przes yego Piekielny yad záktoty yestem y Grzech mie gryzie / sumnienie moye mie dreczy y vćiska / Czuye iż dla moyego pirwszego Národzenia Synem Gniewu Bożego yestem / ná Smierć potepionym / A wszákoż yednak wiem y wierze temu / iż moy Pan Jesus Christus Grzechy moye ná Krzyżu nośił / Smierć zwyciężył / á mnie z Bogiem Oycem swoim Niebieskim zyednał. Ná to ya ochrzczon yestem / y mam obietnice wiecznego Zywotá / A przetoż z rádośćią y z weselem ná niego sie spuszczam / Táki sie sstawa / iż rownie yáko Pan Christus ná Krzyżu powyższony / Diabłá precz odpedza / Tákież też tákowy znowu národzony Człowiek odpedza y od siebie oddala Grzech / Smierć / Diabłá / Swiát / y wszystko nieszczeście / przes wiáre w tego powyższonego Christusá.

Znowunkrodzenie zwyciezia wszystki pokuszenia.

Potym też tákowy znowunárodzony Człowiek czyni dobre vczynki / Yest Pánu Bogu posłuszny y w wezwániu swoim pilnie y wiernie sie chowa / Bliźniego swego miłuye pomaga y służy yemu / y czyni co yedno może. Tákowe vczynki násláduyą wiáre / yesli práwa yest. A gdzie tákowe vczynki nie násláduyą / Tám pewny znák yest / iż wiárá nie yest w sercu yego / A iż tákowy Człowiek ná powyższonego Christusá / álbo yeszcze nie poyźrzał / Albo go zás zábaczył y zápámietał / Diabeł go vkąsił / á Piekielny yad yeszcze pewnie w sercu yego tkwi.

Znowunkrodzony czyni dobre vczynki.

Ale ktorzy práwemi Chrześciány są / ći to brzmienie przyimuyą / Duchá świetego słucháyą y wierzą temu / iż Pan Christus yedyny Syn Boży / dla Piekielnego yádu / y szkodliwego Morderskiego á śmiertelnego vkąszenia / ktorym Diabeł Ludzki Narod záktoł y obráził / ná Krzyżu powyższony y vmárł yest. Y ták stawáyą sie przes tákową wiáre / z Adámowych Dziatek / práwemi Bożymi Synmi y Dziedzicmi Krolestwá Niebieskiego / y wiecznego Zywotá / y bedą przyiáznemi inszym Ludziom / tu ná tym Swiecie. Táć yest nauká dzisieyszey Ewángeliey. Nász miły y miłosierny Pan Bóg raczy nas przy tym tástáwie záchowáć / Amen.

Pierwszey

Pierwszey Niedziele po świetey Troycy / Euangelium Luce XVI.



Człowiek niektory był bogáty / ktory sie obłoczył w * Szárłat / y w cienkie odzienie / y ná káżdy dzień hoynie á rozkosznie vżywał. A był też niektory Zebrak imieniem Łázarz / ktory leżał v drzwi yego pełen wrzodow / chcąc być násycon z odrobin / ktore pádáły z stołu Bogaczá. Ale y Psi przychodzili / á lizáli Wrzody yego. Stáło sie tedy iże vmárł Zebrak / y niesion był od Anyołow ná łono Abráhámowe. Vmárł też y Bogacz / y pogrzebion yest.

* Albo Purpure.

A bedąc w Piekle podniozszy oczy swoye / gdy był w mekách / vyźrzał Abráhámá z dáleká / y Łázárzá ná Łonie yego /

nie yego/ Tedy wołáyac rzekł/ Oycze Abráhámie zmiłuy sie nádemna/ á poślij Lázárzá/ áby omoczył koniec pálcá swego w wodzie/ á ochłodził yezyk moy/ Boć cierpie meke w tym płomieniu. Y rzekł mu Abráhám/ Synu wspomni iże wziąłeś dobrá twoye w żywocie twoim/ á Lázarz tákież złe/ A ták on vżywa teras pocieszenia/ á ty meke cierpisz. A nád to wszystko miedzy námi y wámi/ wielka * odchłań/ vtwirdzona yest/ Yż ći ktorzy chcą ztąd przyść do was/ nie mogą/ áni ztámtąd tu przeyść.

* Albo przeciąg á przepaść.

A on rzekł/ Prosze cie tedy Oycze/ ábyś go posłał do domu Oycá mego/ Abowiem mam pieć Bráciey by im świádczył iżby y oni nie przyszli ná to mieysce meki. Rzekł mu Abráhám/ máiąc Moiżeszá y Proroki/ niechayże ich słucháyą/ A on rzekł/ Nie Oycze Abráhámie/ Ale yesliby kto z vmárłych szedł do nich/ tedy sie vznáyą. A on mu rzekł/ yeslić Moiżeszá y Prorokow nie słucháyą/ tedyć áni vwierzą chociaby kto z vmárłych wstał.

Anno 1535. pub. icé in templo parochiæ.

Summá tey Ewángeliey.

W Tey Ewángeliey Pan nász miły Jesus Christus przedłożył y wymálował nam wyobráżenie y przykład niektorego Bogátego/ y vbogiego Człowieká/ ktore rzeczy nie są bárzo trudne ku wyrozumieniu. Bo káżdy wnet słyszy/ co zá zmysł tego iest: Zwłaszczá/ iż Pan Bóg ma rozsądek swoy czynić/ ták bogátemu yáko y vbogiemu/ Gdyby to tylko w serce násze wniść chciáło/ ábyśmy temu wierzyli/ A osobliwie Pan Christus to podobieństwo przedłożył/ práwie tego czásu náprzeciwko Fárizeuszom/ ktorzy byli łákomi/ ktorych łákomstwo on karał/ Nie tylko przes podobieństwo o niepráwym Włodárzu/ y co wiecey przy tym podobieństwie kázał/ yáko máło przed tym w Ewángeliey nápisano stoi/ Ale też im wypisuye y przedkłáda ku vstrászeniu ich/ Aby sie tákowey kázni á sądu Bożego bali/ Pokutę czynili y polepszáli sie.

Ale

Ale tákowe wystrzegánie onego czásu v łákomych Fárizeuszom ták wiele pomogło/ yáko też y zá nászych czásow násze wystrzegánie Bogátym y zátwárdziáłym á zápámietáłym Ludziom tego Świátá pomaga. Abowiem dzisieyszego czásu/ czego sie Pánie Boże pożal/ Ku temu sie Świát vdał/ y ták o sobie trzyma/ że wszyscy Ludzie dobremi są/ á iż żadnego wiecey łákomego niemász etc. Y w prawdzie/ niestotysz/ niemal sie nie wszystki złości cnotámi zstáły. Kto łákomym yest/ ten muśi być názwan że yest gospodárnym/ opátrnie sie spráwuye/ dowćipnym y o pożywieniu dobrze sie stáráyącym yest. A yáko z łákomstwem bywa czyniono/ Ták też teras bywáyą wymowione y okryte wszystki insze Grzechy/ y Niecnoty zá Cnoty bywáyą poczytáne. Morderstwo á Zábiyánie y Kurewstwo/ ácz yeszcze nieco troche zá Grzechy bywáyą poczytáne/ Ale insze Grzechy niemal wszystki muszą to Jmie mieć/ yákoby nie były Grzechámi/ Ale Cnotámi. A osobliwie Łákomstwo ták sie nadobnie przyochedożyło/ iże yuż nigdy łákomstwem nie bywa názywano. Żadne Xiąże/ żaden Gróbiá/ żaden Sláchćic/ żaden Mieszczánin áni Gbur/ nie yest wiecey łákomym/ Ale wszyscy są dobrymi Ludźmi/ iż bywa o nich ták mowiono/ Tenći owszeki yest známienity Człowiek/ ktory sie vmie dobrze pożywić/ Tenći yest dowćipny á opátrny Człowiek/ ten myśli yákoby sie dobrze pożywił.

Tákież sie też y z inszymi Grzechámi zstawa. Pychá nie muśi być pychą/ áni Grzechem/ ále Poczćiwośćią názwána. Kto pysznym á hárdym yest/ Temu bywa mowiono/ Tenći yest poczćiwy Człowiek/ ten sie zacnie y státecznie á poczćiwie chowa/ Ten swemu Narodowi Sławe y Jmie dobre po sobie zostáwić chce. Gniew y Zazdrość nie muśi wiecey Gniewem Zazdrośćią y Grzechem być názwány/ Ale Spráwiedliwośćią/ Gorliwośćią y Cnotą. Kto sie gniewa/ zayrzy/ y drugiego w nienawiśći ma/ Tedy o tym mowią/ Ten człowiek yest stały/ wprzeymy y gorliwy dla spráwiedliwośći/ y ma też słuszną y práwą przyczyne ku gniewu/ Abowiem mu gwałt y niepráwość vczyniono etc. Ták tedy żadnego grzesznego wiecey niemász ná Świecie/ Ale/ Pánie Boże sie tego rozżal/ iż ták Świát yest pełen Świetych Ludzi/ Mowi Seneca. Ibi deest remedij locus, ubi uitia honores fiunt. Gdy sie ták stawa/ iż złości y niepráwośći cnotámi y sławą á poczćiwośćią sie stawáyą/ tám wiec áni pomocy áni porády wiecey niemász/ Gdzie złośći y niepráwośći zá cnote poczytáne bywáyą/ tám yusz wszystko ku złemu końcowi sie śćiąga.

Pychá.

Gniew Zazdrość.

Seneca.

Kto tedy łákomym być nie chce/ Tego sie tá przypowieść á podobieństwo ták máło dotycze/ yáko sie y Fárizeuszow dotykáło. Kto pysznym iest/ á yednák tego zá pychę y zá grzech sobie nie trzyma/ ále zá cześć y zacną á státeczną spráwe/ Temu yusz owszem nie potrzebá wiecey o Pysze kázáć. Bo gdysz on żadnym Grzesznikiem/ Ale Świetym yest/ Yákoż tedy go możemy káráć? Tymże też obyczáyem/ kto zazdrośćiwy/ zawisny/ y pomsty pożądáyący yest/ á yednák ták sobie zá to trzyma/ żeby przyczynę ku temu miał y słusznie sie gniewał y tego sie mśćił/ Bo Bliźni yego nie práwie mu vczynił/ á iż tego on ćierpieć nie może/ etc. Temu yuż nie może

być wiecey

być wiecey żadna pomoc vczyniona. Ktoż chce tych karáć/ y ku polepszeniu przywodzić/ ktorzy niecnote zá cnote/ Grzech zá spráwiedliwość/ sromote á złość á nieprawość zá cześć y sławe/ poczytáya? Gdy łákomstwo bywa názwano poczćiwością/ gniew bywa názwan gorliwością/ To iście musi być krom karánia/ yákoż też yednák y ták yest.

Ktorzy niecnote zá cnote poczytáyą/ tych nie możemy ku polepszeniu náwroćić.

Tákowey przyrodzoney złośći był też ten Bogáty Człowiek / Ten nie chciał łákomym áni dla łákomstwá karan być / Aeż on łákomstwem yuż był opetány/ Ták iż też vbogiemu Łázárzowi przed drzwiámi swoyemi dał od głodu vmrzeć/ Tákowey też wrodzoney złośći byli Fárizeuszowie/ yáko S. Lukasz wspomina. Iż Pan Christus ostro á ćieszko/ y ze wszystka vprzeymością náprzećiwko Mámmonie y łákomstwu kázał / Ale Farizeuszowie z niego sie náśmiewáli y nie chćieli łákomymi być / Czynili rownie ták yáko y teraz nászy Pánkowie czynią/ ktorzy ze złośći y nieprawośći/ y ze sromoty cześć á sławe / z niecnoty cnote / á z łákomstwá opátrzność czynią etć. A przetoż Pan Christus do nich mowi/ Wy yesteśćie / ktorzy sámi siebie spráwiedliwymi czynićie przed Ludźmi/ Ale Pan Bóg zna serca wásze/ Yákoby chćiał rzec/ Wy Fáriseuszowie yesteśćie dobrymi Ludźmi/ Nie moge wam iśćie złorzeczyć áni táyáć/ Bo nie yesteśćie wiecey grzesznikámi / Ale tylko wielkimi Swietymi / Ale wy Páná Bogá owszeki w tym nie oszukaćie/ Wy żadnego inszego nie zdrádźićie / áni oszukaćie/ yedno sámi siebie/ Pan Bóg owszeki nie bedźie was sądził/ wedle tego/ yáko ludźie o was trzymáyą/ Bo Ludźie was nie znáyą y nic trzymáyą was zá łákome/ Ale zá poczćiwe Ludźie. Ale Pan Bóg zna sercá wásze / y według serc wászych bedźie was też sądził.

Nie dbáli tedy Fariseuszowie / y ten Bogacz nic ná to/ yáko też y dźiśieyszego dniá nászy Pánowie / y Gburzy / Mieszczánie y Szláchtá nic o to nie dbáyą/ choćiabyśmy im kazáli y mowili/ yákobyśmy yedno chćieli/ wszákoż yuż teras ku temu przyszło/ iż tá gruba sprosna złość / Piyáństwo y rozpustność á swa wola/ yuż wiecey nie bywa zá sromote trzymána/ Ale Obżárstwo y Piyáństwo muśi teras weselem być názwáne/ Y rownie ták yáko y wszystki insze złośći cnotámi sie stáły / Tákież sie też y z łákomstwem stawa/ iż yą żadnego Xiążećiá/ żadnego Grábie/ żadnego Szláchćicá/ żadnego Mieszczániná/ áni Kmiećiá álbo Chłopá nie wiem / ktoryby łákomym był/ A yednák ták wszyscy wespołek czynią / iż gdyby mogli ná Rynku Korzec Zytá zá cztery Złote przedáć / tedyby to rádzi vczynili. Káżdy zgromadza/ drapi/ łupi/ drze/ áż trzeszczy/ począwszy od stanu Xiążecego/ áż do naypodleyszego stanu. In summa / wszyscy są práwie tredowátymi od łákomstwá/ A yednák żaden nie chce zá łákomego być trzyman áni poczytan.

A yáko sie z łákomstwem stawa/ tákież sie też/ iáko yuż powiedźiano iest/ y z inszymi Grzechámi dźieye/ yáko to z Gniewem/ Zazdrośćią/ Nienawiśćią/ Pychą/ y inszemi tym podobnemi złośćiámi. Y coż temu pomoc możemy? Yesli náprzećiwko temu każemy/ tedy oni sie temu śmieyą / y s tego sie náśmiewáyą y nátrząsáyą / Nie chcą Grzechow swych vznawáć/ áni też żeby nieprawie czynili/ nie chcą sie dáć winnymi / chcą prosto tą drogą iść/ ktorą on Bogacz do Piekłá poszedł / y muszą też owszem z onym Bogaczem po Piekłá iść / á tám thez żadne proszenie zá nie nie pomoże. Przyczyná tego tá yest / Gdy bywáyą karáni / tedy fárbuyą przyozdobiáyą y poczytáyą swoye grzechy y złośći á nieprawośći/ zá szczyrą spráwiedliwość y cnote/ Y yákoż im tedy może być pomoc vczyniona? Gdyż tedy oni ták mieć chcą/ Tedy też niechay tám s tym Bogaczem ná przepáść Piekielną idą. Coż możemy ku temu pomoc/ gdyż oni nie chcą być karáni/ y nie chcą Pokuty czynić/ áni sie polepszáć.

A przetoż tá Ewángelia yest yedná s tych/ ktora o owocách á pożytkách wiáry/ y o práwych vczynkách káżdego Chrześćijániná powieda/ ktoreszto dobry á pobożny Człowiek y práwy Chrześćiánin czynić ma. A wszákoż to też wespołek oznaymia y okázuye / iż wszystek Swiát peten yest łákomstwá / y do Piekłá w zawod rośćiekszy sie bieży. Ponieważ nikt swego łákomstwá vznáć nie chce. Weźmiemy ty słowá yedno po drugim przed sie / y ony thez yáko naykatwiey być może wyłożymy / Iżeby ták snaśći z słuchánia ich / komu w serce yego ony przyść / y onego poruszyć mogły. Słuchayćie / mowi Pan Christus / wy łákomi Farizeuszowie/ ktorzy sámi siebie vspráwiedliwiaćie przed Ludźmi / powiem wam yedne Historią.

Człowiek niektory był bogáty/ ktory sie obłoczył w Szárłat álbo w Purpure / y w cienkie Lniáne odzienie y ná káżdy dźien hoynie á roskosznie vżywał.

Zydowie mieli dobrą przyczyne á przykrycie ku przyodziewániu y wymowce łákomstwá swego. Bo Pan Bóg im to przes Moizeszá był obiecał. Iż yesliby dobrymi byli/ á Przykazánie yego chowáli/ Tedy im chćiał błogosłáwić y dobrorzeczyć ná Polu/ w Kuchni/ w Piwnicy/ y w Komorze / iż wszystki kąty pełne wszego ku potrzebie ich miały być/ Gdyby Rok wyszedł/ Tedy mieli stáre rzeczy precz wyrzucáć/ Aby nowych mogli násypáć y nápełnić. Tákową obietnice y nauke mogli wnet poyąć y wyrozumieć/ yáko y nászy teras Ewángelią wnet poyeli/ tám/ gdźie przyiemna y pożyteczna im yest. Potym dáley postepowáli y czynili z Obietnice Boskiey/ y z práwey Nauki / fáłszywe wyrozumienie/ żeby to násládowáć miáło/ mowiąc / Pan Bóg powieda w Obietnicy swoyey / Kto dobrym yest / ten ma dosyć mieć. A przetoż kto dosyć ma/ ten dobrym yest / Ale kto niedostátek ćierpi / y vbogim yest / ten nie yest dobrym. A ták muśiáło v nich Vbostwo być Karániem od Páná Bogá / Yáko yest Powietrze Morowe/ álbo insze Plagi á Karánia Boskie.

Fáłszywe wyrozumienie o Bogáctwách y Máyetnośćiach.

Ku temu śmiele też pomagáli fáłszywi Prorocy / Kápłani y Lewitowie kazániem swoim / yáko 144. Psalm náprzećiwko tákowym fáłszywym Náu-

Psalm. 144.

wym Náuczycielom powieda/ rzekac/ Wybaw mie á wyrwi mie z reki Synow obcych/ ktorych nauká nic nie yest pożyteczna/ á vczynki ich sa fałßywe/ Aby náßy Synowie wzrastáli w młodośći swoyey/ yáko ßczepy/ A Corki náße yáko wyciosáne Ganki/ ná kształt Pákacu/ A Spiżárnie náße áby pełne były/ ktoreby mogły wydáć pożywienie yedno po drugim/ Aby Owce náße rodziły tysiacmi y sto tysiacmi ná Wsiách náßych/ Aby náße Woły wiele robiły/ Aby żadna ßkodá/ żadne rozerwánie á vtrácenie/ áni skárgá á wołánie po Vlicách náßych nie było. Szczesliwy to yest Lud/ ktoremu sie ták dzieye. Tákći kazáli Fáłßywi Prorocy miedzy Ludem Bożym/ á w tym yednák Moyżeßá y nauke yego mieli przed soba. A przetoż ya powiedam/ Iże Zydowie mieli dobra przyczyne ku przyochedożeniu y wymowce Łákomstwá swego. Gdy Bogátymi byli/ vmieli sie tákowa nauka przyochedożáć y wymawiáć/ yákoby Przykazánie Boże chowáli/ A Vbogie potepiáli/ yákoby ich Pan Bóg dla Grzechow y przestapienia ich karał.

Christus fáłßywe wyrozumienie karze.

Tákowego fáłßywego wyrozumienia dotyka tu Pan Christus/ y mowi/ Wy Fárizeußowie vspráwiedliwiacie sámi siebie/ yákobyśćie dobrymi byli/ Gdy dosyć Máyetnośći macie/ Thedy inße Ludźie/ ktorzy niedostátek á vćisk cierpia/ trzymacie sobie zá przeklete/ y przyochedożacie/ y wymawiacie Łákomstwo wáße/ iż Mammon wáß muśi być názwan Błogosłáwieństwem Bożym/ á wy muśicie to przykryćie á przyczyne tego mieć/ yákobyśćie Przykazánie Boże trzymáli/ álbo ye chowáli. Ale powiem wam Przykład o Bogátym y Vbogim Człowieku/ ktory przykład wam inßy Rozsadek y skazń przedkłáda/ A iż was Bogáte potepia y przeklina/ A Vbogie Błogosłáwionymi zás czyni/ Gdybyśćie byli tego Bogátego Człowieká vyźrzeli/ o ktorym ya tu wam powiedam/ thedybyśćie go też byli owßem Błogosłáwionym przezywáli/ y tákbyśćie mowili/ Temu dáye Pan Bóg Máyetnośći/ y wßego dosyć/ iż w roskoßy żywie/ A przetoż tego Znák yest/ iż on Przykazánie Boskie chowa. Yáko y Moyżeß powieda/ mowiac/ Ktorzy Przykazánie Boże chowáya/ ći máya wesołymi być/ máya pokoyu/ roskoßy/ rádośći y wßego dobrego dosyć mieć/ Tákći sie owßem oto temu dzieye. Ale ya wam powiem/ ktory tego zmysł yest/ Abyśćie fáłßywe wyrozumienie wáße vználi/ y od niego odstapili. Gdy PAN Bóg Bogáctw vżycza y Máyetnośći dáye/ toć yest w prawdźie dobra rzecz y Przeżegnánie á Błogosłáwieństwo Boże. Ale gdy Mammonie służymy/ łupimy/ y przes Łákomstwo Máyetnośći nábywamy y wespołek zgromadzamy/ Toć nie yest rzecz dobra/ áni yest Błogosłáwieństwem Bożym.

Bogacz áni Tytlá á namnieyßey rzeczy nie trzyma o Zakonie Bożym.

Tákowy owßem ten Bogacz był/ Miał w prawdźie wiele máietnośći Ale był tákowym/ y niemiłośiernym/ y nie trzymał áni w sobie miał áni yedney Litery áni Titlá á namnieyßey rzeczy Zakonu Bożego/ á yednák miał

wßego dosyć/ Miał koßtowne czerwone Szárłatne Odźienie (Bo Szárłat był v nich lepßy/ niżli v nas Axámit yest) Item miał naylepße y naykoßtownieyße białe Lniáne Odźienie. Tákći owßem był koßtownie y znáinienicie przybrány. Potym też miał naylepßey nayznámienitße yedzenie y pićie/ miał dobre spokoyne dni/ y chodźił wieczor w pokoyu spáć/ wstawał názáyutrz ráno kiedy yedno chćiał/ Nie był w żadnym nießcześćiu/ yáko inßy Ludźie/ y nie był też ták dreczon/ yáko inßy Ludźie. In summa/ Tám było wßego okfitość y miał wesoły żywot. Według náßego rozsadku/ widźiał sie być/ yákoby był błogosłáwionym Człowiekiem/ Ale yednák przed Pánem Bogiem był złośliwym y niepobożnym Człowiekiem/ ktory przykazánia Bożego áni yednym pálcem sie nie dotykał.

A to owßeki mamy ná dobrey bacznośći mieć/ Abyśmy sie od fáłßywego wyrozumienia Fárizeußow y przewrotnych Náuczyćielow dobrze strzedz vmieli/ Albowiem tu mogł tákowy Człowiek mowić/ Izali tedy zła rzecz yest Bogátym być y Máyetnośći mieć? A wßákoż też Abráhám/ Dawid/ Iob/ Máyetnośći y Bogáctwá mieli/ á yednák sa zbáwieni? Odpowiedź/ Słyß ty tákowcze/ Ten Bogacz nie yest Abráhámowi áni Dawidowi/ áni Iobowi rowny/ Bo ty Bogáctwá/ ktore on miał/ tych on nie nábył pobożnie/ áni ich poczćiwie dostał. Pan Christus thez tu mowi o tákowych Bogaczách/ ktorzy tákowymi sa/ Tákowe on w tym przykłádźie prawie máluye/ y dáye im práwa á własna ich fárbe y własność. Ten Bogacz áczkolwiek nie był skapym/ co sie dotycze ćiáłá yego/ A wßákoż yednák był tákowym. Bo wßystko wydźierał y łupił/ y pod sie wespołek zgromadzał Máyetnośći od inßych Ludźi/ ktorych on hoynie á roskoßnie vżywał/ á vbogiemu Łázárzowi dopuśćił Nedze y niedostátek ćierpieć.

Tákći sie też y dźiśieyßego dnia dźieye/ Wßystek Swiát drze/ łupi/ y zbiera/ y czyni krom potrzeby y doległośći drogość/ dla wielkiego łákomstwá swoyego/ chocia też yednák Pan Bóg w vrodzáyu rzeczy ku żywnośći dáye mierne látá. Toć ya yednák záprawde pewnie wiem/ iż ty yednák Łákomcze twego Mammonu ták máło ná doł do Piekłá z soba weźmieß/ Yáko y ten Bogacz/ yesliże yedno yeßcze Diabeł twego dobrá y máyetnośći precz przed tym nie odeymie. Y ku temu też yeßcze ßcześćia potrzebuyeß/ áby to twoye Dźieci po tobie otrzymáły. Abowiem ty sententie á mowienia dla ćiebie prawdźiwe yednák zostáná/ y nie odmienia sie. Male quæsit, male perdit. Zle nábyte/ źle zginie/ Et de male quæsitis, non gaudebit tertius hæres. Nie práwie á źle nábytego dobrá/ nie bedźie vżywał trzeći Potomek.

Nie byłby owßem temu Bogaczowi żaden Grzech/ iż sie on koßtownie przyodźiewał/ y roskoßnie yadł y pił/ Abowiem Pan Bóg odźienie/ yedzenie y pićie stworzył/ y mowi/ że to yest yego błogosłáwieństwo. Komu sie to stáć może/ ten też może tego ku potrzebie vżywáć/ Ale Łákomstwo yest rzecz niepráwa/ y Grzech. Pan Christus mowi znákomićie. Człowiek niektory był Bogáty. Yest tedy to słowo (Bogáty) bárzo podeyźrzáne słowo/ ná wielu

To słowo Bogáty/ yest podeyźrzáne w Piśmie S.

wielu mieyscách w Pismie swietym. Abráhám tez był bogatym / Ale go yednák Pismo S. nie zowie dla tego bogátym Człowiekiem / Ale (bogáty) w Pismie S. niemál ták wiele známionuye / iáko Lichfnik / álbo niepobożny á złosliwy Człowiek / Yáko Esaie 53. nápisano stoyi / Pogrzebion yest yáko Niepobożny / á vmárł yáko Bogáty. Tu Prorok to słowo Bogáty y Niepobożny / yedna rzecza zowie. Yákoby chciał rzec. Pan Christus vmárł y pogrzebion yest yáko Złoczyńcá / Łotr y niecnotliwy Człowiek / áczkolwiek on nikomu nic nieprawego nie vczynił. Toć tu Pismo S. zowie bogátym być. Yákbych iście ták nie smiał bogátego Człowieká sromocić. Nu / yesli tedy kto yest tákomym / A od nas tego słyszeć áni przyiąć nie chce / iż tákomym y złosliwym á niepobożnym yest / Ten yednák to bedzie musiał słyszeć / tám gdzie tez to ten Bogacz słyszeć musiał. Tu nam owszeki płáci / y to dobrze obaczymy / yesli my w tym Paná Bogá / ktory iest w Niebie / álbo sámi siebie / oszydzimy y oszukamy.

Co Bogáty rzeczon yest w Pismie Swietym Esaie 53.

Tu sie owszem wypisuye tákowy Bogacz / ktory mniemał żeby był dobrym / y był w Bogáctwách y Máyetnosciách przed Swiátem we wszelkiey poczciwości / y sławił sie y dobrze sobie tuszył / tym mowieniem / ktore Pan Bóg przes Moizeszá powiedział / mowiąc / Kto dobrym yest / temu bede błogosłáwił / Trzymał ták o sobie / yákoby nie był powinien / żeby komu miał nieczego vżyczać / á iżeby kto yego Máyetnosci miał vżywáć / Myslił ták sobie / Kto vbogim yest / ten yest przekletym / A zásie kto Bogátym yest / ten yest Błogosłáwionym / Ya yestem Bogátym / A przetoż yestem Błogosłáwionym / y trzymałem tez Przykazánie Boże / A Lázarz náprzeciwko temu yest Vbogim / á przetoż yest Grzesznikiem / y Pan Bóg go tez skárał.

A był tez niektory Człowiek imieniem Lázarz / ktory leżał v drzwi iego pełen Wrzodow / chcąc być násycon / z odrobin / ktore pádáły z stołu Bogátego.

Bogáty człowiek bywa bárzo obciążon.

I. PAn Christus tu dosyć niesmáczno y nieprzyiemno czyni / Y obciąża bárzo Bogátego Człowieká. Vbogi Lázarz był pełen Wrzodow y leżał przed drzwiámi onego Bogaczá / A przetoż sie on Bogacz nie może wymowić áni rzec / Nie wiedziałem tego / Gdybych ya to był wiedział / żeby tám ták vbogi Człowiek był / Tedybych go był do siebie záwołał / y yemubych był owszem Máyetnosci moich vdzielił / onego goić y leczyć dał / y inszymi potrzebámi bych go był opátrzył / żeby mu nie było potrzebá ná Vlicy leżeć / yáko Psu. Tákowey wymowki nie mogł on mieć. Bo tám vbogi Lázarz przed Progiem yego leżał / gdzie on záwżdy wchodził y wychodził. A yednák mu dopuścił leżeć y nie dał mu nic / Ale go zá przekletego Człowieká trzymał / y ták sobie myslił / Tenći musi być złosliwym / niepobożnym y złym Człowiekiem / A przetoż go Pan Bóg skarał / iż tu w swoyey ropie á plugáwości / y w grze-

y w Grzechách leży. Tákći owszem vbogi Lázarz musiał smierdzieć przed oczymá onego bogátego Brzuchaczá / ktory sie swietym być mniemał / á yednák sam był pełen wszelákich Grzechow / y był krom Wiáry náprzeciwko Pánu Bogu / y przes miłości náprzeciwko Bliźniemu swemu / był pełen Łákomstwá / Pychy / y Niemiłosierdzia.

Potym thez tá rzecz yest strászliwa / iż Lázarz sam przyszedły nie prosił Chlebá / Miesá / áni Pieniedzy / Ale tylko tego co Psom bywa porzucono / zwłaszczá / Odrobin y máłych stuczek pożądał / ktore zostáwáły y vpadáły z stołu Bogátego / chociaby były kości álbo skory Chlebá / Aby yemu tylko ty podáne były. Ale z tego yednák nic nie było / Bo y tego dostáć nie mogł. Toć tedy yeszcze bárziey Bogaczá obciążyło / y pomogło yemu głebiey ná doł do Piekłá / Tákowego niesprzyiáznego y niemiłosiernego Człowieká Łákomstwo y Pychá z niego vczyniłá / iż prawie Kámieniem sie stał náprzeciwko onemu vbogiemu Lázárzowi / iż żadney práwey krople Krwie Chrześciáńskiey Miłości w sobie nie miał / y owszem / áni Człowieczego Sercá w nim nie było.

III. Y coż wiecey potrzebá o tym mowić? Nierozumne á nieme Zwierzetá á Psi przychodzili / y zmiłowáli sie nád onym vbogim Człowiekiem / Gdyby byli y Chleb mieli / tedyby mu tez byli snadź dáli. Czynili wszákoż co przemogli / vżywáli naylepszego członku ktory mieli / Zwłaszczá / vzdrawiáiącego Yezyká swego / tym lizáli Wrzody yego / y rope z niego ocieráli. O yáko łatwieby to był mogł Bogacz vczynić / záledwieby go był Złoty kosztował / y żadnaby mu szkodá áni vmnieyszenie dla thego w yego Máyetnościách nie było / Ale on wzgardzał y potepiał onego vbogiego Człowieká z yego Wrzodámi / yákoby przekletego y potepionego Meżá.

Tákowy przykład mowi Pan Christus do Fárizeuszow / niechay wam bedzie oznaymion / y ná dobrey bácznosci od was mian. Wy záto sobie trzymacie / Gdy vbogim Ludziom dopuszczacie nedznie leżeć / łáknącym y prágnącym być / iżebyście w tym bárzo dobrze czynili. Ale przewroćcie yedno kárte ná drugą strone / y poyzrzycie prawie ná ten Text / thedy to dobrze wyrozumiecie / Wy mniemacie / żeby Bogáci tylko przysłucháli do Niebá / Yákoby oni tylko sámi Błogosłáwionymi Synmi Bożymi byli. Ale sie tu náuczcie przeciwney rzeczy / iż żaden Bogáty (ták yáko ye Pismo S. Bogaczámi zowie) do Niebá nie przyydzie / Ale iż tylko vbodzy do niego przyydą. A przetoż thez Ewángelia bywa kazána nie Bogátym / Ale vbogim. Y toć thez yest szczyra prawdá. Gdyby Pan Bóg tylko Bogáte do Niebá przyymował / Tedyby sie żaden z nimi nie zrownał áni sie zgodził. A wszákoż y okrom tego to czynią / iż sie s swymi podłymi Pártykámi / y z párszywym á niczemnym mammonem ták podnoszą y smrodliwymi są / iż insze Ludzie przeciwko sobie tylko prawie zá Gesi trzymáyą á ony wzgardzáyą / Cożby sie thedy

Żaden Bogáty nie przyidzie do Niebá tylko vbogi.

 ssiáło /

ſstáło/ Gdyby był Pan Bóg Bogáte ſobie zá Apoſtoły wybrał? Támby ſie były dopiero Bogáci podnośili y pyßnili ſie/ y mowiliby. Otoż macie y ná to mieycie wzgląd/ widźicie/ Iż Pan Bóg żadnego vbogiego nie chciał zá Ewángeliſte/ Apoſtołá/ etc. przyiąć/ Ale tylko ßczyre bogáte Ludźie ná to przyiął. Ale tu Pan Christus wßyſtko przewroćił y odmienił/ mowiąc/ Wy Bogáci muśicie ſie vbogimi ſstáć/ yeſli wam Ewángelia ma być kazána/ y yeſli macie do Niebá przyść. A to przy tym wiedzćie iże nie według Máyętnośći vbogimi ſie ſstawaćie/ Ale iż muśićie vbogimy być według Sercá.

Stáło ſie tedy/ iże vmárł Żebrak/ y nieśion był od Aniołow ná Łono Abráhámowe. Vmárł też y Bogacz/ y pogrzebion yeſt.

VBogi Łázarz gdy vmárł/ niemiał nikogo ná Swiećie/ ktoby go známienićie pochował/ Ale był od Anyołow nieśion w Łono Abráhámowe. Bogáty theż vmárł/ y był pogrzebion/ krom wątpienia/ yáko nayznámienićiey być mogło/ Ale tám byli inßy Anyołowie/ ktorzy go czekáli/ y ponieśli go do Piekłá. Tuć do ßczątku práwie wßyſtko było odmieniono y przewrocono: Vbogi Łázarz był według rozſądku á ſkázni Fárizeußow przeklętym y potępionym/ A záśię Bogacz według Fáriſeyſkiego Rozſądku/ Błogosłáwieńſtwá Bożego doſtąpił/ y yeſt błogosłáwionym Człowiekiem. A wßákoż yednák Text mowi/ iż Łázarz przyßedł do łoná Abráhámowego/ A iż Bogacz przyßedł do Piekłá. A przetoż muśimy práwie rozſądek czynić/ nie yáko Fárizeußowie/ ále yáko tu nápiſano ſtoi.

Bogáctwo ſámo w ſobie nie yeſt złe.

Ale theż tu muśimy práwie rozność vczynić/ y mowić/ Vbogi nie dla tego do Niebá przychodźi/ iż vbogim yeſt/ A Bogacz też nie dla tego do Piekłá idźie/ iż Bogátym yeſt/ Ale iż on ſie práwie w vboſtwie ſwoim dobrze ſpráwował/ y onego dobrze vżywał/ A ten ſie záś niepráwie w Bogáctwie ſwoim rządźił/ y onego źle vżywał/ Toć łatwie wnet od nas może być wymowiono/ Ale Rozność nie łatwie owßeki może być vczyniona. Bo ſtáry Adam á ſkáżone przyrodzenie náße/ yeſt w prawdźie złym Łotrem/ Gdy to przed ſobą ma/ iż Bogáctwo ſámo w ſobie nie yeſt złe/ á Vboſtwo záś ſámo w ſobie nie yeſt dobre/ Ale iż to należy ná tym Człowieku/ ktory tych obudwu rzeczy práwie vżywa/ y práwie ſie w tym może ſpráwowáć y rządźić/ Thedy ſie to wnet ſstawa/ iże ku temu przychylny yeſt/ y źle vżywa tey rozności ku przykryćiu złośći ſwoyey.

Stáry Adam á ſkáżone przyrodzenie náße.

Práwa Rozność.

Tá Rozność yeſt iśćie práwa y dobra/ gdy mowiemy. Vboſtwo ſámo w ſobie nie yeſt dobre/ Bogáctwo ſámo w ſobie nie yeſt też złe. Ale to ták ma być rozumiano/ gdy ſie kto práwie w tym może ſpráwowáć/ A vboſtwo ćierpi y znoś z ćierpliwośćią/ dla Páná Bogá/ y ná tym przeſtáye co mu Pan

mu Pan Bóg dał/ yáko S. Páweł mowi/ Philip. 4. Náuczyłem ſie przeſtawáć ná tym co mam/ etc. To vboſtwo yeſt rzecz roſkoßna y przygotowánie ku wiecznemu Zywotowi/ Tákież też/ gdy Bogáty przeżegnánie á błogosłáwieńſtwo Boże vznawa/ y mowi/ Pan Bóg mie nádárzył Bogáctwem/ tego będę práwie vżywał/ Nie będę pyßnym áni nádętym/ áni łákomym/ Yeſli vbogi Człowiek do mnie przyydźie/ temu też vdźielę mego dobrá/ tu y ondźie pomogę/ gdy tego potrzebá będźie okázowáłá/ Tákowy Bogáty dobrze ſie rządźi y ſpráwuye w Bogáctwie ſwoim/ yáko y Abráhám y Dawid tákowymi Bogátymi byli/ y Iob/ ktory ſwego kęſá chlebá/ ktory miał/ ſam zyeść nie chćiał/ Iob 31.

Philip. 4.

Tá rozność/ mowię/ yeſt práwa. Ale yáko wiele ty ſobie tákowych być mniemaß/ ktorzy te rozność trzymáyą? Bo ſtáry Adam/ á ſkáżone przyrodzenie náße/ yákom rzekł/ yeſt złym Łotrem/ ktory ták mowi. Vmiem ya te rozność bárzo dobrze/ Vboſtwo owßeki nie czyni żadnego zbáwionym/ Bogáctwo też nie potępia żadnego/ A przetoż áczkolwiek ya Bogáty yeſtem/ Tedy mie yednák Bogáctwo nie potępia. Potym ſie też tego domyſla/ iż bywa bezpiecznym y pyßnym/ y mniema że może z Máyętnośćią á Bogáctwem ſwoyim czynić/ co yedno chce/ Táki ten Łotr ſtáry Adam á ſkáżone przyrodzenie náße/ yeſt dowćipne/ y tego ſie domyſla/ nád Słowo Boże. Pátrzayże tedy káżdy z pilnośćią/ aby ſie ſam nie oßukał áni zdrádźił/ Aby ſie yemu ták nie ſstáło/ yáko ſie y temu Bogaczowi ſstáło. Abowiem Pan Bóg/ ktory yeſt wßyſtkich Serc doświádczyćielem/ nie da ſie owßeki oßukáć/ on zna Serce káżdego/ y nic yemu nie yeſt táyemnego.

Máło ich yeſt ktorzy te rozność trzymáyą.

Bogáty Człowiek.

PAtrzayże yáki to Łotr á niecnotá Bogáty Człowiek był/ iż on ná vbogiego Człowieká/ ktory przede drzwiámi yego leżał/ á tylko odrobin y ſkork Chlebá prośił/ nie pátrzył/ áni nań weyzrzał/ Ale go wzgárdzał y zá potępionego y przeklętego Człowieká ſobie być trzymał/ y pierwey niżliby mu tych ſkork y odrobin Chlebá/ ktore pod ſtoł yego vpádáły/ życzyć miał/ Tedy ony ráczey wolał dáć Pſu zyeść/ álbo im dał záginąć. Tákowy Przykład nie ná prozność owßem yeſt nam tu wypiſany y przedłożony/ Ale yeſt dla tego nápiſány/ Aby ſie Bogáci opátrzyli y tego wyſtrzegáli/ Aby ich łákomſtwo przez Bogáctwo nie zdybáło y vłomiło:

Łákomſtwo dźiśieyßego czáſu.

Dźiśieyßego dniá tákież ſie też ſstawa/ iż práwie niemal wßyſtek Swiát łupi/ drze y zgromadza/ A yednák żaden nie chce być łákomym/ Ale káżdy chce być dobrym Ewángelikiem y práwym Chrześćiáninem. A tákowe łupieſtwo y drapieſtwo przećiw nikomu więcey/ ták bárzo ſie nie ſstawa/ yáko przećiw náßey Bráćiey/ ktorzy ſie vczą/ y vbogim Plebanom w Mieśćiech y ná Wśiách. Bo Mieſczánow y Gburow żaden ſnadź nie może ták łupić áni drzeć/ okrom tylko thych kthorzy ſą Vbogimi Ludźmi/ kthorzy pełen Dom Dźiatek máyą/

y z ſwoyą

y z swoią cięszką á trudną robotą y siłą / záledwie sobie Chlebá wyrobić y dostáć mogą. Gdzie wiec Gburzy / Mieszczánie / Slachtá swoye Zyto / Yeczmień / Robotę y Kupią tym drożey mogą podnieść y przedáć y Grosz y Zysk swoy dwoyáko álbo troyáko s tego vczynić / Y tym łákomstwo swoye y drapiestwo nád drugimi Ludźmi łatwiey spráwić y wypełnić mogą / Ale Plebani y Káznodzieye / y ci / ktorzy żadnego Kupiectwá nie máyą / Ale tylko z swoyego Mytá / Albo / yáko bywa mowiono / wedle sznuru / á z tego co im postánowiono yest / żyć muszą / y Pieniądzá y Groszá swego powyższyć áni przymnożyć nie mogą / Ci muszą cierpiec / y muszą sie dáć drzeć / łupić y zámordowáć.

Y yáko wiele yest dziś Gburow / Mieszczánow y Slachty ktorzy vbogiemu Lázárzowi / ktory ná káżdy dzień przed drzwiámi ich leży / nieco dáyą? Y owszem rácżey go áż do szczątku obłupią y odrą. A co wydrą z złupią / to zásie przechárują / przeżrą / przepiyą y przestroyą y márnie strawią / zbytnym yedzeniem y przyodzianiem / wszystko przes gárdło leyąc / álbo ná szyie wieszáyąc á przestroyąc. A przetoż częstokrociem to powiedział / że tákowa spráwá / żywot y obyczay nie może dłużey trwáć y musi sie wszystko złamáć / A ták álbo Turek álbo inszy niektory Zołnierz przyydzie / y záras wszystko do szczątku precz weźmie y rosproszy / Co przes długi czás łupiono / krádziono / drapiono / y zgromadzano / Albo Sądny dzień ná to przypádnie / á tey Grze koniec vczyni.

Karknie zá łákomstwo násze.

Abowiem / Pan Bóg nie może łákomstwá / zbytku á swowolności / pychy y niecnoty / krádziestwá / łupiestwá y drapiestwá dłużey cierpieć / Musi sie zá ty wzdiąć y mścić sie / y sam to zábronić y to vśmierzyć / gdyż ináczey nic im więcey nie pomoże / Ráczey to wszystko wolą niektorzy ná insze rzeczy á spráwy obrocić y nákożyć / niżliby mieli vbogiemu Lázárzowi tym ná pomocy być. Pod Papiestwem / byli Ludzie szczodrobliwi y rádzi dawáli / Ale teras gdy Ewángelia nástáłá / żaden yuż więcey nic nie dáye / Ale tylko yeden drugiego łupi y drze / y káżdy wszystko sam tylko mieć chce. A im dłużey tá Ewángeliá bywa kazána / tym głebiey y bárziey Ludzie vpadáyą w Łákomstwo / w Pyche / y w nádętość / ták rownie czynią yákoby ten Zebraczy Wor álbo Miech / tu ná wieki miał zostáć. Ták práwie do szczątku Dyabeł dwoyáko yuż Ludzie opętał.

Łázarz.

TAm tedy on vbogi Lázarz przed drzwiámi onego Bogátego Człowieká leżał / A żadnego nie było / kthoryby sie nád nim zlutował y onego przyiął / Ale thylko mili Swięci Anyołowie siedzieli thám przy nim / y strzegli go / y mieli wzgląd á báczność nań / Gdyż on Bogacz żadnego względu ná niego mieć nie chciał. Yeslibych thedy mieniáć álbo obieráć miał / Thedybych owszeki wolał być vbogim Lázárzem / niżli Bogaczem / Nie máyąc ná to względu / iż Lázarz pełen Wrzodow będąc przed Bogátego Człowieká drzwiámi

drzwiámi leżał / łáknący / wzgárdzony y nági był / y nie miał żadnego strożá / A zás naprzeciwko temu / on Bogacz miał wszego dosyć. Bo ráczeybych iście wolał yednego Anyołá zá strożá y opiekuná swego mieć / niżli wszystki insze Rzymskie Cesárze ze wszystką ich mocą. Teras tedy Text Ewángeliey powieda / iż nie yeden tylko / ále wiele Anyołow Lázárzá przystrzegáli / y onego czekáli áż Duszá z ciáłá yego wyszłá. O yáko źle onemu Człowiekowi sie powodziło y stáło ná Ziemi / iż żadnego nie miał / ktoby go przystrzegał / A teras zás ma wiele Anyołow / ktorzy go przystrzegáyą / y Dusze yego nieśli w Łono Abráhámowe. Tákowym piastunkam yákie Lázarz miał / radbych ya też owszeki Dusze moye dał nieść.

Náprzeciwko temu zásie Bogáty Człowiek miał też Służebnikow około siebie dosyć / ktorzy go przystrzegáli. Około łożá Służebnicy yego stali y pieczą o nim mieli. Zá nim á ku leczeniu yego byłá wszystka Aptekę y Lekárstwá przygotowáne. Ludzieś thez wszedzie około niego nád nim / pod nim / y po wszystkich stronách / było Diabłow dwádzieściá álbo trzydzieści ktorzy czekáli y strzegli / gdy s niego Duszá wynidzie / y nieśli Dusze yego do Piekła. Toć były bárzo dáleko nierowne Piástunki / náprzeciwko thym Piástunkam / ktore vbogiego Lázárzá Dusze oczekawáły.

Bogáty Człowiek.

Toć Pan Christus opowieda / y to ze wszystką vprzeymością nam znáć dawa / Abysmy sie owszem dobrze wystrzegáli Łákomstwá / á nie byli bespiecznymi / ktoregoszto wystrzegania my zá nászego czásu dobrze iście potrzebuyemy / Abysmy też tey hániebney złości á márności tego przeklętego Łákomstwá / zá Cnotę sobie nie mieli áni poczytáli / Yákoż sie to yednák / niestotyż / v wielu Ludzi ták ſstawa. Pan Bóg też zna Sercá násze / y rownie tákież tenże Sąd przed námi stoyi / gdy sie Łákomstwu oświeść y zdrádzić damy / do ktorego ten Bogáty Człowiek przyszedł. Vczynmy yedno tez Rachunek á liczbę / co dobrego w tym Zywocie czynimy / Tedyć sie ták naydzie iż bárzo máło czynimy. Dla czegoż thedy ták bárzo łupimy / zgromádzamy / drzemy y drapimy / A przes cáły Rok záledwie yeden Złoty bywa od nas dla Páná Bogá do Kościołá álbo do Szkoły / y vbogim potrzebuyącym Ludziom dan? Przyydzieć owszem yeden / ktory z námi Liczbę á Ráchunek vczyni / y będzie mowił. Miałeś vbogiego Lázárzá przede drzwiámi twoyimi / á nie dałeś mu nic / y mniemáłeś żebyś práwie y dobrze w tym czynił / iżeś żadnemu áni Pieniążká nie dał / Mniemałeś ták sobie / żeby to nie było żadne łákomstwo / á iżeby cie Pan Bóg nie miał zá to karáć. Weźmisz tedy też teraz twoye zapłáte ták yákoś sobie zásłużył.

My Káznodzieye tego hániebnego Łákomstwá nie możemy więcey zábronić / ták práwie do szczątku sie yuż wkorzeniło y szerzy sie / yákoby sámo było Bogiem y Pánem we wszystkich Krámách / á yednák sie ono naypiękniey przyochędoża y wymawia. Czuyemyć y baczymy ye owszeki

owßeki ná Rynku / y w Kuchni / ták że wiec áni Pieniażká áni Hálerzá nie otrzymamy. A wßákoż tych Osob ktorych łákomstwo vwodzi / nie możemy ták własnie obaczyć / Y muśiemy to temu dáć sadzić / ktory tu powieda / iż Diabeł tego Bogátego Człowieká precz do Piekłá wziął. A przetoż káżdy to miey ná bácznośći / y tego bárzo dobrze śie wystrzegay. Widzimy teras wielkie łákomstwo v Gburow / v Mieszczánow / y v ślachty / A osobliwie / náprzećiwko vbogim Plebanom. To nie może owßem żadnego dobrego doskończenia wziąć / áni ná dobre wynidź / niechay śie dzieye yáko yedno chce. Toć thedy yest wyobráżenie á przykład / w ktorym Bogáty Człowiek / y vbogi Łázarz wymálowány y przedłożony nam yest / ták w żywocie / yáko y przy Smierći / Ale słuchaymy też dáley yáko śie temu Bogaczowi w Piekle działo.

A bedac w Piekle / podniozwßy Oczy swoye / gdy był w mekách / vyźrzał Abráhámá z dáleká / y Łázárzá ná Łonie yego / Tedy wołáyąc rzekł / Oycze Abráhámie / Zmiłuy śie nádemna / á pośli Łázárzá / áby omoczył koniec pálcá swego w wodzie / á ochłodził yezyk moy / Boć ćierpie Meke w tym płomieniu.

TV oto wypisuye śie yáko on bogáty Brzuchacz w Piekielnym ogniu y mekách leżał / y podniosł oczy swoye y vyźrzał inße wyobráżenie przed soba niżli przed tym widział / Bo tedy mu było obyáwiono / co przed tym czynił. Ono przykrycie yuß było precz oddalone / ktorym śie przed tym przyochedożał y wymawiał / y dobrym śie być poczytał / Nie mogł tedy wiecey mowić / że to muśiał dla sławy á poczćiwośći czynić / iż śie ták koßtownie á stroynie przyobloczył / y ták známienićie á hoynie z weselem żył. Y widział / iż vbogi Łázarz / ktorego on przed drzwiámi leżącego potepiał y wzgárdzał / w łonie Abráhámowym leżał / ták yáko wiec Mátká swoye Dzieciatko ná reku piástuye y trzyma. Toć yest owßem inße wyobráżenie. Przed tym tego nie chćiał áni mogł obáczyć / Ale tedy widział / yáko Łázarz ták známienitym Meżem był przed Bogiem. Przed tym nic inßego nie widział ná tym vbogim Człowieku / tylko rope / wrzody / náśmiewánie y wzgárdzánie yego. Ale tedy ná nim widział ßczyra sławe y zbáwiony á błogosłáwiony roskoßny stan yego.

Nárzekánie Bogaczowe.

Radby był owßeki wyßedł s piekielnych mek. Ach Oycze Abráhámie / mowił / Zmiłuy śie nádemna / y pośli Łázárzá áby tylko yedna kropla wody yezyk moy ochłodził. Toć yest w prawdzie przykre á hániebne wyobráżenie wypisánie y przedłożenie / W ktorym Pan Christus yest bárzo srogi y popedliwy w tey przypowieśći / álbo podobieństwie / y temu przekletemu hániebnemu łákomstwu yest bárzo wielkim nieprzyiaćielem. A przetoż nam ták máluye / wypisuye y przekłáda tego Bogátego Człowieká przed oczy siedzacego w Piekle z pałáyacym yezykiem / ktoryby był tylko rad miał máła krople wody ku ochłodzeniu yezyká swoyego / Ale śie to

śie to mu stáć nie mogło. Bywa mu odpowiedziano dwoyákim sposobem. Naprzod náśmiewa śie z niego Abráhám / mowiąc.

Wspomni Synu / iże wziałeś Dobrá twoye w Zywoćie twoim / á Łázarz tákież złe. A ták on vżywa teras poćieszenia / á ty Meke ćierpiß.

Pierwsza odpowiedź Abráhámowá.

YAkoby chćiał rzec / Tyś yuß wziął dobrá twoye w Zywoćie twoyim / Cierpże też teras zá to meki / y vdreczenia / y tákeś też to sobie chćiał mieć / A przetoż śie tobie w tym nic niepráwego nie stawa. Chćiałeś twoye Niebieskie Krolestwo ná Ziemi mieć / Pieniądze y Máyetnośći / były zbáwieniem twoim / Roskoßne á stroyne odzienia / y známienity á hoyny Zywot był twoim Ráyem / Niechayżeć też teras twoye Złote y Talery / twoy Szárłat y roskoßne cienkie Lniáne odzienie y Swieckie kochánie y wesele á rádość pomoże. Cożći ma Łázarz pomoc / ktoregoś ty był opuśćił y wzgárdził / gdy śie mu źle działo? Toć wßystko było yemu odpowiedziano / z Boskiego sadu y z kaźni yego / Iż on teras bywa poćieszon / á ty Bogaczu Meke ćierpiß. Táć yest summa tego / iż Bogacze przysłucháya do Piekłá / A vbodzy / ktorzy śie práwie w vbostwie swoyim spráwuya przysłucháya do Niebá.

A nád to wßystko miedzy námi y wámi / wielka odchłań vtwirdzona yest / iż ći ktorzy chca stad przyść do was nie moga / áni stámtad tu przyść.

Druga odpowiedź Abráhámowá.

TAć yest druga odpowiedź / Chociabyśmy to / powieda rádzi vczynili / żebyśmy do ćiebie przyść / y yezyk twoy ochłodzić chćieli / tedy to yednák nie może być / według woley náßey tego nie vczynimy. Abowiem Pánu Bogu ku woley yego być powinni yesteśmy / ábyśmy ná to zezwolili y to chćieli co też on mieć chce. Według możnośći náßey tego też vczynić nie możemy / Bo áczbyśmy tobie pomoc chćieli / Tedy yednák yesteśmy ták rozłączeni y rozdzieleni / iż yeden do drugiego przyść nie może. Gdyż ty y Łázarz wespołek mießkáliśćie s soba / y byliśćie / ták poczytáyąc / yákoby Sąśiedzi / On leżał przed drzwiámi twoyimi / támby mogł yeden drugiemu posłużyć / Támći nie trzebá było przes żadna odchłań stepowáć / Byłći owßem dosyć blisko ćiebie / Támbyś go był mogł przynamniey do Stáyni twoyey dać wnieść / yeślibyś mu był żadnego mieścá w twoyim Domu nie chćiał sprzyiáć áni vżyczyć. Ale on teras dáleko od ćiebie yest / iż ty yemu nic dobrego vczynić nie możeß / áni on też zás tobie. Tá odchłań á przepáść álbo przeciąg yest bárzo wielki / iż ty nie możeß do nas / áni my też do ćiebie przyść. A przetoż nie może tobie być pomoc vczyniona. Tákći było owßem Bogátemu Człowiekowi odpowiedziano.

Ták záprawdę zá to trzymamy / iż to naywietße karánie ma być / iż Bogacze

Bogacze y potepieni tám beda musieli pátrzyć ná vbogie w Niebie siedzace/ ktore oni tu ná Swiecie wzgárdzáli / Yáko też Sapient. 5. nápisano stoi. A przetoż to tego bogátego Człowieká naywiecey serdecznie boláło y dolegáło / Gdy Lázárzá w Abráhámowym łonie widział. Piekielny ogień yeszcze mu dwoyáko goraczszy był/ gdyż musiał pátrzyć ná Lázárzá/ ták w wielkiey czći bedacego/ z ktorego sie on przed tym náśmiewał. Abráhám też to czyni ku skarániu tego bogátego Człowieká / iż yemu nic inszego nie vkázał yedno Lázárzá. Bo ták bywa mowiono. Per quæ quis peccat, per illa punietur. Przes co kto zgrzeszy/przes to też bedzie karan. Sapien. 11. Ten bogáty Człowiek zgrzeszył przećiwko Pánu Bogu w Lázárzu/á przetoż też musiał przes niego być skaran/ Táki sie też bedzie działo dniá sadnego/ Pan Bóg vbogie Sieroty/ y Bogacze/Łákome y Lichfniki náprzećiwko sobie postáwi / Gdy Lichfnik w Piekle bedzie gorzał/ Thedy vbogi Człowiek/ktory sie yemu musiał dáć łupić/ drzeć y dreczyć/ bedzie w łonie Abráhámowym siedział/ Na toć bedzie Lichfnik musiał pátrzyć/ ku swoyey wietszey boleśći.

Sapien 5. — *Sapien. 11.*

Táć tedy yest skázń / ktora bogáty Człowiek w Piekle musiał słyszeć/ Iż nie chcemy áni możemy tobie pomoc. Tám musiał Bogacz o wszelákim wspomożeniu swoym watpić y rozpáczáć ná wieki. Nie chce tu teras powiedáć/co yest Abráhámowe Lono/Ani też tego yest potrzebá/ Bo Ludzie y okrom tego sa ták nowych rzeczy pożadáyacy / stáráya / pytáya y obchodza sie z niepotrzebnemi spráwámi/ á przes ten czás opuszczáya práwa głowna rzecz á spráwe. Dowiemyć sie tego owszeki dobrze/ co yest Lono Abráhámowe / gdy wiec tám przyydziemy. Teras mamy ná tym dosyć mieć/ y náuczyć sie / iż Pan Christus przes te przypowieść á podobieństwo nas wystrzega/ ábyśmy nie byli łákomymi Bogátemi Ludźmi. Yesli mi da Pan Bóg przeżegnánie á błogosłáwieństwo swoye / iże bede miał Pieniadze y Máyetność/ tedy tym mam inszym pożyteczny być/yesli tego nie vczynie/ Tedy tu słysze z Przykładu Bogaczá tego / yáko mi sie pewnie też sstáć ma.

Mammon. Wszákoż yednák ten Mammon á Pieniadze / ktorego ták vżywamy/ yest przekletym skárbem / ktory żadnemu nic nie pomaga / y owszem yest cieszkie Brzemie/ ktore káżdego tym glebiey ná doł do Piekłá przyćiska y popycha. Ale yesli nam bywa dáne Błogosłáwieństwo Boże / iż Bogáctwá y Máyetnośći mamy / Tedy to dobro á máyetność ma być owszeki Ludziom pożyteczna. A yesli Ludziom nie yest pożyteczna / tedyć tá zápewne yest Łákomstwem y Mammonem / y przysłucha do Piekłá. Przy tym zostáć mamy / á o Abráhámowym Łonie nie mamy sie disputowáć/ Ale sie tym mamy dopuśćić o tym disputowáć á gádáć/ ktorzy to czynić muszá/ á tego vyść nie moga. Ná tákowa odpowiedź / poczyna ten Bogáty Człowiek mowić/ rzekac.

Prosze cie tedy Oycze/ ábyś go posłał do Domu Oycá moyego/ Abowiem mam yeszcze pieć Bráciey / áby im świádczył/ iżby y oni nie przyśli ná to mieysce Meki.

Yákoby

Yákoby chciał rzec/ Gdyż tedy ták muśi być/ iż musze stráconym y potepionym być / A Lázarz zbáwionym / y wiecznie ma być poćieszonym / Tedy wżdy posli Lázárzá do moyey Bráciey/ Tám yeszcze żadna ochłań á przepáść miedzy niemi nie yest potwirdzona/ Bo ieszcze nie sa ná tym Mieyscu vdreczenia á meki/ná ktorym ya yestem. A przetoż posli Lázárzá do domu Oycá moyego/ten niechay Bráciey moyey opowie y świádczy/ iż ya tu w Piekle gorzeć musze / Aby sie polepszáli á zbáwieni byli. Toć wżdy yednák yeszcze dobry potepiony był/ ktory inszym tego potepienia y vdreczenia/ w ktorym sam był/ nie sprzyiał áni życzył. Ale to nie dla tego yest nápisano / żeby potepieni tego vmysłu być mieli / Ale iż to Pan Christus Ludziom ták prościchno przedkłáda/ áby ich tym wystrzegł / áby mogli vyść potepienia.

Rzekł mu Abráhám/ Máyać Moizeszá y Proroki/ niechayże ich słucháya.

Wszákoż czytáya / powieda / Moizeszá y Proroki we wszystki Sobotne Dni w Szkołách swych / Tych niechay słucháya. Bo to ták Pan Bóg postánowił. Iż yáko tu v nas we wszystki Niedziele Słowo Boże bywa kazáne / Tákież thez v Żydow we wszystki Sobotne dni Moizeszá y Proroki czytano. Tám vkázuye mu Abráhám/ mowiac/ Niechay Moizeszá y Prorokow słucháya. Tám obacza y wyrozumieya yáko żyć / y co czynić máya. Mamy sie thedy trzymáć Kośćielnego á Duchownego Vrzedu / y zwirzchnego Słowá Bożego. Pan Bóg nic nowego owszeki z námi poczynáć nie chce.

A on rzekł/ Nie Oycze Abráhámie/ Ale yesliby kto z Vmárłych szedł do nich / tedy sie vznáya.

Yákoby chciał rzec/ Moizeszowi y Prorokom yusz przywykli/ A przetoż to v nich nic nie spráwi. Alebyto wielki dziw y niezwyczáyna rzecz byłá/ y wielkiby to wzglad miáło / Gdyby kto z vmárłych szedszy im sie okazał/ y onym świádczył o moich Mekách/ ktore ya cierpie w tym płomieniu.

A on mu rzekł / yeslić Moizeszá y Prorokow nie słucháya/ tedyć áni vwierza/ chociaby kto z vmárłych wstał.

Potepionemu w namnieyszey rzeczy nie muśi yego Wola być wypełniona. Ten Bogaty Człowiek był ná dole w Piekle/ y owszem ták bárzo chudo karmion / y sucho nápawan / Yáko y on tu Lázárzá ná Swiecie karmił y nápawał / Wszystko mu musiáło być odmowiono / czego yedno prosił y żadał. Yesli nie chca Moizeszá y Prorokow słucháć / powieda Abraham / to yest / Yesli moga y vmieya Słowo Boże wzgárdzáć/ Gdyż yednák wiedza / iż yest Słowem

Bożym/

Bożym / Tedy też y ná vmárłe nie będą nic dbáć. A toć też prawdá yeſt: Chociaby też dobrze Pan Bóg dziſieyßego dniá y Anyołá ſwego zeſłał / á czynitby to ras / trzy álbo y cztery / Tedyby ſie rownie tákże temu przyzwyczáili / y tákby wiele o tym trzymáli / yáko y o Plebáńſkim kazániu. Tym żeby ſie też obyczáyem ſstáło / Chociaby dobrze ktory z vmárłych powſtał. Bo gdy Słowo Boże ſámo w ſobie kogo nie pobudza / tego też żadna inßa Perſoná nie pobudzi / chociaby też był vmárły s Piekłá / álbo y Anyoł z niebá.

Aleby tu mogł nam niekto to przedłożyć / mowiąc / Kazánie przes Człowieká yeſt poſpolite / Ale gdyby kto z vmárłych powſtał / tedybyſmy vwierzyli. Item / gdyby Ewangelia przes wielkie y známienite Ludzie / yáko przes Xiążętá / Krole / álbo Ceſárze ná Ziemi / álbo przes Anyoły z Niebá / byłá kazána / tedybyſmy wierzyli. Ale yákoż możemy wierzyć / gdyż ono Ludzie / y ku temu yeßcze vbodzy Rybitſi á podli wzgárdzeni Ludzie kazą? Toć ſie owßeki da mowić / Ale co ſie dotycze práwey rzeczy / tedy to niczemne mowienie yeſt / Abowiem oſobá żadnego Człowieká nie przywodzi ku temu / áby práwie wierzył / Ale Słowo Boże iście muśi go ku temu / przywieść / Aby pewnie wiedział / iż to yeſt Słowem Bożym / ktore yeſt naywyżßa Oſoba. Kto ku temu bywa przywiedzion / iż Słowo Boże wzgardza / Gdyż yednak zápewne wie / iż to Słowem Bożym yeſt / yákożby tedy też ten nie miał Anyelſkiego y vmártych Ludzi Słowá wzgárdzáć.

Moiżeßowe y Prorockie wezwánie.

A przetoż práwie mowi. Yeſlić Moiżeßá y Prorokow nie słucháyą / tedy też nie vwierzą chociaby kto z Vmárłych wſtał. Abowiem Moiżeßowe y Prorockie wezwánie y poſłánie / yeſt więtße wezwánie y poſłanie / niżli ktorego Vmárłego. Kto tedy Moiżeßá y Prorokow nie ſłucha / Ten dáleko mniey będzie vmárłych ſłuchał. Z wßeteczności á ſwowolności mogłby podobno niektorego z vmárłych ſłucháć przes krotki czás / yáko dziś y iutro / Ale potym tedy yednák tákowe poſłánie od vmárłych zá nicby nie ſtało.

Syrach vlt.

Syrách powieda / Nábywaycie ſobie mądrości bez Pieniędzy / y y poddaycie ßiye wáße pod yárzmo yey / á Dußá wáßá niechay będzie w kárności. Y przydał ſwoy Przykład / mowiąc / Gdym yeßcze młodzieniaßkiem był / pirwey niżlim ſie począł tułáć ßukałem mądrości / yáwnie bez ſtráchu przes modlitwę ſwoyę. To bywa tu o Słowie Bożym mowiono / iż kto dobrym ma być / Ten muśi od Mądrości / To yeſt / od Słowá Bożego począć / ktore w Kościele od Plebáná bywa kazáne. A chociaby też dobrze S. Páweł / y S. Piotr / y owßem ſam P. Chriſtus kazał / Tedy to yednák nic nie pomaga / kiedy ono wzgárdzáć chcemy. Ale ſie to ták powodzi y poßczęścia / Gdy Słowo Boże miłuyemy / y yemu wierzymy / chociaby też y S. Páweł / álbo S. Piotr / Pan Chriſtus / álbo Jan Chrzciciel / Pleban álbo Kápłan kazał / Ná tym nic nie zależy. Ale na Słowie Bożym wßyſtko zależy.

Dobroć poczyna ſie od Słowá Bożego.

Nie mamy pátrzyć ná oſobę ále ná Słowo Boże

Kto

Kto Chrzeſt ſwoy dla tego tylko wyſoce waży / iż od Biſkupá Moguńckiego / álbo od Kárdynałá / álbo od Papieżá ochrzczon yeſt / Ten ſie nie gruntuye áni ſądzi ná Chrzeſt / ále ná perſony á oſoby. Tákowy grunt á potwirdzenie nie długo ſie też oſtoyi / Ale kto Chrzeſt ſwoy dla tego wyſoce y wielce waży / iż yeſt Boſkim Sacrámentem á Swiątością / vſtáwą y przykazániem yego / Ten ma práwy á ſtały y pewny grund przed ſobą. Oſobá iście nie czyni Chrztu lepßego. Chociaby też chrzcił ſam Papież / álbo Biſkup / Pleban / álbo y Kápłan / Tedy ten yednák nie yeſt lepßym Chrztem niżli yeſt Bábin Chrzeſt / ktora przy rodzących Niewiáſtach bywa / ktora czáſu potrzeby á zá niewolą domá chrzci. Tákież też yeſt Słowo Boże ktore Pleban każe / To nie yeſt owßeki lepße nád Słowo Boże / ktore też Kápłan każe. Krotko mowiąc / nie zależy ná Perſonie / Ale ná Słowie Bożym.

A chociaby też dobrze wßyſcy vmárli powſtáli / y kázáli / Tedyby to yednák nic nie pomogło / Y owßem nie mogliby ſie Ludzie ná vmárłych kazánie do ßczątku gruntowáć y ſądzić á vmocnić. Abowiemby mogli dobrze też á nieprawdę kázáć. A przetoż Pan Bóg nie chce áby vmárli kázáć mieli / Co gdyby miáło być / tedyby był Káznodzieyſkiego Vrzędu nie poſtánowił / y ku tákowemu Vrzędowi / Apoſtołow / Biſkupow / Plebanow / y Káznodzieyow nie vſtáwił. Dáye nam iście Słowo ſwoye przes Káznodzieyſki Vrząd / ktory Ludziom polecił / przes vmárłe nie chce nam Słowá ſwego dáć / Ani też Vmárłym Káznodzieyſkiego Vrzędu polecił.

Bog dáye Słowo ſwoye przes Káznodzieyſki Vrząd á nie przes vmárłe.

Ták nápiſano ſtoyi / Eſaie 8. A gdy do was mowić będą / muſicie ſie pytáć od Czárownikow y od Wießczkow / ktorzy ßepcą y ßemrzą / (tedy odpowiedaycie) Izali Lud yego nie ma ſie dokłádáć á pytáć Páná Bogá ſwego? Albo izali Vmárłych miáſto Zywych ma pytáć? Y owßem do Zakonu y do świádectwá / A yeſli nie będą tego powiedáć według słowá twego. Tedy nie będą mieć poránnieyßey świátłości / Ale będą ſie w Ziemi przechodzić / ćięßko pobići á vćiśnieni y głodem ſtrapieni. Tu ſtoyi / iż vmárłych / áni pytáć áni ſłucháć mamy / Ale według Zakonu Bożego y świádectwá / to yeſt / według Słowá yego mamy ſie rządzić y ſpráwowáć. Pan Bóg zákazał vmárłym kázáć / A Ludziom ktorzy wezwánie máyą przykazał / áby yego Słowo kazáli.

Obludy.

A przetoż to yeſt mocne świádectwo náprzećiwko obłudom y pokuſam / Abyſmy mowili / Łázárz nie ma kázáć / ále ma w łonie Abráhámowym zoſtáć / Bogacz też nie ma kázáć / Ale ma być w Piekle. Gdy tedy obludá á pokuſá przyidzie á będzie ſie kołátáć w domu / Tedy ty mow / Szátánie / izali nie wieß gdzie przyſłuchaß? Abráhám ma Łázárzá włonie / A Dyabeł ma Bogaczá w Piekle / Gdy ya Kazánia ſłuchać chce / tedy go też tám będę ſłuchał / Gdzie mi Pan Bóg poſtánowił / zrządził y vſtánowił / etc. Gdzież tedy to Pan Bóg vſtáwił? W Káznodzieyſkim Vrzędzie / w vſtách á mowieniu Plebańſkim w Kościele / y w vściech á mowieniu Oycá / Mátki /

Páná /

Páná y Pániey moyey w domu. Kto tych słucha ten słucha Páná Bogá. Kto tych słucháć nie chce/ Ten też może Diabłá w Vmárłych y obłudách á Pokuśách słucháć/ yákoż yednák zápewne tákowy Diabłá w vmár- słucha Abowiem Pan Bóg nie przykazał áni polećił Vmárłym/ áby kázáć mieli/ Ale vkázuye nam do żywych ktorym on Słowo swoye polećił.

Ták tedy mamy to wyobráżenie y wypisánie Bogátego Człowieká y vbogiego Lázarzá/ ktore yest stráßliwe y vprzeyme Wyobráżenie náprzećiwko tákomstwu. Yest to iśćie osobliwy y hániebny Grzech á złość/ ktora do szczątku niemiłośierne Ludzie czyni/ pełna wßystkiey niepráwośći/ y wßystkim owocom á vczynkom Ewángeliey S. przekázuye y ná zawádzie yest. A przetoż Pan Christus temu Grzechowi á złośći nie bez przyczyny Nieprzyiaćielem yest/ á osobliwie gdy sie ták przyochędoża/ ozdobia y wymawia/ á żadnym Grzechem być nie chce. Naß miły Pánie Boże raczy nas łáskáwie od tego vchowáć/ Abyśmy ku temu nie przyßli/ A ześli w nim yesteśmy/ Tedy nam raczy pomoc/ ábyśmy záśie z niego wynijść mogli/ Amen.

Wtorey Niedźiele po Swietey Troycy/ Euangelium Luce XIIII.

Abyśmy Pánu Bogu náßemu dźięki vczynili y Chleb náß záslużyli/ tedy czytaymy dźiśieyßą świętą Ewángelią. Bo Pan Bóg sam mowi/ iże mu sie to bárzo dobrze podoba/ Gdy o nim każemy y słuchamy. Ták piße S. Lukaß.

Człowiek niektory zgotował Wieczerzą wielką/ y wezwał ich wiele. Y posłał Sługę swego/ w godźinę Wieczerzey/ áby rzekł wezwánym/ Podźćie/ boć yuż wßystko gotowo. Y poczęli sie wespołek wßyscy wymawiáć. Pierwßy rzekł mu/ Kupiłem Wieś/ y potrzebę mam wynijść á oglądáć yą/ Proßęcie miey mię zá wymowionego. A drugi rzekł/ Kupiłem pięć yarzm Wołow/ á idę ich doświádczáć/ proßęcie miey mię zá wymowionego. A inßy rzekł/ Zonę pojął/ á przetoż nie mogę przyść.

A wroćiw-



A wroćiwßy sie Sługá/ obyáwił to Pánu swemu/ Tedy rozgniewawßy sie Oćiec czeládny/ rzekł Słudze swemu/ Wynidź rychło ná Vlice y przecznice Miástá/ á Vbogie y Vłomne/ y Chrome/ y Slepe wwiedź tu. Y rzekł Sługá/ Pánie/ Stáło sie/ yákoś roskazał/ ále yeßcze mieysce yest. Y rzekł Pan Słudze/ Wynidź ná Drogi y miedzy Opłotki/ á przymuś iżby weßli/ áby nápełnion był Dom moy. Bo powiedam wam/ iże żaden z Mężow onych/ ktorzy wezwáni są/ nie vkuśi wierzerzy moyey.

Anno 1532. domi. Summa tey Ewángeliey.

Ta Ewángelia yest bárzo obfita/ y wiele ma w sobie/ czego zá raz odpráwić nie możemy prze młode Ludzie/ A przetoż nie możemy wßystkich Częśći ná yedne godzinę przedłożyć y o nich mowić. A wßákoż yednák słyßycie/ iż Pan Christus tu prostym Ludziom przedkłáda Podobieństwo o Oycu Czeládnym/ ktory wiele ich ná Wieczerzą swoyę prośił/ á proßeni nie chćieli przyść. Każdy ktory proßon był/ wziął nieco inßego przed sie/

co sie

co sie yemu podobáło / y tym sie wymawiał / Ták iż Ociec Czeládny
ná koniec musiał posłáć ná drogi / y wezwáć obce / aby tám przyßli /
ktorzy też niez dobra wola ßli / Aliż Ociec czeládny musiał Rozgi á Ka-
ránia vżywáć. Ná ostátek puścił á wydał Ociec Czeládny stráßliwa
skáźń ná proßone / ktorzy ná Wieczerza nie chcieli przyść / mowiac /
Nuż thedy / ci ktorzy proßeni byli / nie chcieli ná moye Wieczerza przyść /
ktora ya ták hoynie á roskoßnie zrzadził y spráwił / y wßystko przygo-
tował / Thedy thez oney nigdy wiecey nie vkußa / Tá Skáźń stráß-
liwie owßeki brzmi / Abowiem to ták wiele rzeczono yest / Niechay-
że thedy ida gdzie chca / Ya nim thez záś nieco okáże á wyrzadze / co
nim nie miło áni pożytecznie bedzie / iż nie máya Wieczerzy moyey v-
kuśić áni skosztowáć. Abowiem sámi sie od niey odłaczyli y oddzie-
lili / y wzgardzili moye Wieczerza / ná ktoram ya ich był prośił y
wezwał / Ani thez tego wiecey godnymi być y nigdy ku temu przyść
nie máya.

Przyczynki tey Ewángeliey.

To podobieństwo á przypowieść może łatwie pospolity Człowiek
rozumieć / Ku themu thez sam to PAN Christus wykłáda y znáć
dawa. Abowiem gdy niektory Gość / ktory v naywyżßego miedzy Fá-
rizeußmi w Domu (gdy Pan Wodna Niemoca záráżonego vzdro-
wił) wespołek przy Stole siedzac mowił / Błogosłáwiony yest ten /
ktory pożywa Chlebá w Krolestwie Niebieskim / Odpowiedział PAN
Christus przes to podobieństwo o Wieczerzy / y ku temu ye sciaga /
yáko Krolestwo Boże rozumieć mamy. Bo thy dwoye Krolestwá /

Rozność Ziemskiego Krolestwá y Niebieskiego Krolestwá.

Ziemskie Krolestwo y Niebieskie Krolestwo / dálekó sa rozne od siebie / W
tym Ziemskim á doczesnym Krolestwie / muśimy stoł przykrywáć / yeść /
pić / spáć / Abyśmy Brzuch nákarmili / y Ciáło náße pożywili / A
tám wiec dobrowolnie y rádzi przychodzimy ná Wieczerza / thez nie-
kiedy y krom prosby y wezwánia / A zwłaßczá / gdzie Gospodarz
Bogáty y ßczodrobliwy yest / y dosyć ofiicie każe dawáć y zá dar yeść
y pożywáć dáye. Ale w Krolestwie Niebieskim yest inßa Wieczerza /
y inßy pokarm / tám yest Ociec Czeládny y Gospodarz / ten rzeczeni
yest Ociec Niebieski Stworzyciel y Pan Niebá y Ziemie / Ten Wie-
czerza przygotował / ktora yest wielka Wieczerza / gdzie inße yedze-
nie y picie yest / niżli w tym cielesnym Krolestwie / y gdzie wiele pro-
ßonych y wezwánych bywa / á yednák ci wezwáni tákowa wielka
Wieczerza wzgardzáya / ták iż drudzy Goście bywáya ná to wez-
wáni / á thák ten Dom y Stoł tego Gospodarzá bywa ofity ku vży-
wániu.

Zámknienie y wyrozumienie tego podobieństwá.

Ku temu sciaga y wykłáda PAN Christus to Podobieństwo o
Wieczerzy / y wysłáwia tym nayprzod wielka niewymowna y nád
Rozum náß bedaca Dobroć y Láske Oycá Niebieskiego / kthory ták
wielka / roskoßna á známienita Wieczerza zgotował / y nas vbogie
Zebráki á Ludzie tu ná Ziemi bedace ku themu wezwał / Abyśmy przy

yego Stole z nim yedli w Krolestwie Niebieskim. Potym oznaymia y
okázuye / y karze thez wielka hániebna y brzydka zátwárdziáłość We-
zwánych / iż oni tákowa bogáta á ofita y roskoßna á známienita Wie-
czerza / s ktoreyby wiecznie mogli być násyceni wzgardzáli / á przy
Ziemskim Krolestwie ták mocno stali / iż przy tym Paná Bogá y Kro-
lestwo Niebieskie opuścili.

I.

Pokarm w Krolestwie Bożym.

DVchownie Pan náß miły Jesus Christus yest
sam ta Wieczerza. Ociec Niebieski yest Bogátym Człowiekiem
y Oycem Czeládnym / ten zgotował te Wieczerza / Dopuśćił
áby Syn yego miły Jesus Christus Człowiekiem sie zstał / y z Pánny
Máriey sie národził / y thez áby był vmeczon / zámordowan / zábit /
zsiekan y przygotowan / Yáko wiec Pokármy bywáya ku yedzeniu
przygotowáne. Bo yáko w Kuchni Kápłun bywa zábit / ná Rożen we-
tknion y pieczon / ták thez Ociec Niebieski Syná swego miłego / yáko
práwego Wielkonocnego Báránká / ktory miał być offiárowány zá
Grzechy wßystkiego Swiátá / dał zámordowáć / y ná Krzyż rozbić y
w goracey miłośći dał go vpiec.

Pokarm bywa niesion y przedłożon w Krolestwie Bożym.

A yáko Kápłun álbo co inßego Pieczystego / nie dla tego ná Ro-
żen wetkniony y pieczony bywa / Aby ná Rożnie wiecznie zostáć
miał / Ale gdy sie yuß vpiecze / thedy z Rożná bywa zdyet / y bywa ná
Stoł postáwion / áby yi yedziono / á iżby Ludzie z tego násyceni
y nákarmieni byli / rośli / y mnożyli sie / Tákież tez Pan Christus ná
Krzyżu vmeczony y vpieczony / y potym z Rożná / to yest z Krzy-
żá zdyety y w Grob włożony był / y zmartwych wstał / etć. A tho
wßystko dla tego sie zstáło / áby ten Pokarm / Pan Christus / wßyst-
kiemu Swiátu był przedłożon / y od niego vżywan / Abowiem on
ma być práwym pokármem wßystkiego Swiátá / ták Żydom / yáko y
Pogánom.

Ták tedy ten Pokarm bywa przygotowány / skárbowány / zsiekány /
y ná Krzyżu vpieczony / y wßystkiemu Swiátu przygotowány y przed-
łożony. Abowiem gdzie Chreściáńskie Zgromádzenie yest / Tám tez yest

Stoł. Misá. Nośiciel.

ten Stoł. Kazánie S. Ewángeliey yest Misa / Nośiciele sa Káznodzieye /
A Pan Christus sam yest Pokármem / ten bywa przes vstá Káznodziey-
skie ná Stoł postáwiony y przedłożony. Abowiem w kazániu Ewángeliey

Pokarm.

swietey / bywa ten pokarm przynoßon / y przed Ludzie bywa postáwion.
Abowiem ten Pokarm tylko yest w Słowie Bożym / y bywa vßymá słu-
chan / od Młodych y od Stárych / Náuczonych y Nienáuczonych / Bo-
gátych y Vbogich / etć. Yeden go ták wiele yáko y drugi dostáye po
wßystkim Swiecie / gdyby tylko wierzył. Abowiem to yest tákowy Po-
karm / kthory wßystki nápełnia y násyca / Y owßem wßystek Swiát
mogłby sie thym Pokármem násyćić. Wßyscy Wierzacy poży-
wáya Christusá / y káżdy go zupełnie á cáło dostawa / á wßákoż

yednák Pan Christus zupełnym á cáłym zostáye/ Toć sie nie zstawa z cielesnym pokármem / gdy Kurá álbo Kápłuná pożywamy.

Ale ten Pokarm tym sposobem á obyczáyem bywa nam przyniesion y przedłożon/ Gdy S. Ewángelia bywa nam kazána/ yáko Pan Christus vpieczon/ vkrzyżowan y vmárł yest zá náße Grzechy. A ku temu bywáya wezwáni y proßeni wßyscy Ludzie po wßystkim Swiecie / Aby ku temu przyßli / á tego nie omießkáwáli / Tego pokármu pożywáli/ Ewángeliey S. o Christusie rádzi słucháli / y oney wierzyli / Yáko Pan Christus w Ewángeliey bywa nam noßon y przedłożon. Abowiem ku przynoßeniu y przedłożeniu przysłucháya ty trzy cześci/ Naprzod Misá/ to yest/ Słowo Ewángeliey S. Powtore Nośiciel/ to yest/ vstá Káznodzieyskie / A po trzecie/ áby też temu káżdy serdecznie wierzył. Gdy ty trzy cześci / wespołek złożone będa / Tedy Ludzkie Serce y Dußá ich poczyna tego pożywáć y mowi/ Tu iest rozkoßny á známienity pieczony Kur álbo Kápłan/ Tu bywa kazano o Christusie/ y widze y słyße o tym pokármie/ pieczonym Christusie/ iż mam onego pożywáć/ y mam ták wierzyć/ yáko mi w S. Ewángeliey kazano/ y o tym náuczano bywa. Kto tedy temu serdecznie wierzy/ Ten też Páná Christusá pożywa.

Pożywáć ten pokarm rozumie sie wierzyć.

Moc tego Pokármu.

Teras zależy ná koßtowániu / Co ten pokarm dáye? Y yáko smákuye? Práwie dobrze vpieczony Kur czyni roskoßny smák / złacza Ciáło y Duße wespołek/ yáko wiec bywa pospolicie mowiono/ y násyca y vmocnia Ciáło. Tákież też tu/ Gdy Ewángeliey S. wierze / Tedy pożywam Páná Christusá á Dußá moiá násyca á pośila y vmocnia sie/ smákuye Odpußczeniem Grzechow/ wiecznym Zywotem y Dußnym Zbáwieniem. Gdy yesteśmy w Smierći/ w Grzechách/ y ná nas Morowe powietrze/ y Drogość przychodzi/ y yesteśmy w Niebespieczności/ w strách ach/ w boyáźniey y we wßeláki ey nedzy y vćisku / Ktore rzeczy sa owßeki Głodem y prágnieniem náßym / Tám tedy wiec potrzebuyemy tego pokármu / A rownie ći ktorzy w tákowych doległośćiách sa / sa tákowymi / ktorym ten Pokarm práwie smákuye. Gdy tákowe vstráßone y vćiśnione Sercá y Sumnienia w S. Ewángeliey słyßa/ iż Pan Christus cierpiał / vkrzyżowan y vmárł yest zá ich Grzechy / Dał sie przygotowáć / nieść y przedkłádáć ku pożywieniu dla wßystkich łáknacych y prágnacych Duß / to yest/ dla wßystkich vstráßonych y vćiśnionych Serc Ludzkich / y wierza temu krom wßelkiego watpienia / thedy tym bywa ich zemdlone Serce / zásmucone Sumnienie / y kłopotána Dußá / vmocniona / poćießona y ochłodzona.

Przes tákowa Wiáre muśimy odpußczenia Grzechow / vspráwiedliwienia/ wiecznego Zywotá / y Zbáwienia w Christusie dostapić/ Abowiem Pan Christus tylko sam może Dußne łáknienie násyćić / y Dußne prágnienie vgáśić/ Dyabłá y Smierć odpedzić y odegnáć/ iż wiecey nie beda nam ßkodzić. A przetoż gdy ty tego pokármu pożywaß/ to yest/ w Páná Christusá / ktory tobie przes S. Ewángelia przedłożon bywa/ wierzyß/ Tedy sie

Tedy sie nie maß lekáć áni báć / Ale możeß wolne y wesołe Serce mieć / y możeß mowić/ Pan Christus owßeki żywie / ten yest pokármem moim/ w tego ya wierze. Yesli thedy Pan Christus żywie / Niechayże Grzech/ Smierć y Diabeł przećiwko nam sie stáwi yáko yedno chce. Pan Christus yest ná Krzyżu vpieczon/ y zá mnie vmárł/ yest moim Kápłunem/ bywa mi w S. Ewángeliey przyniesion y przedłożon/ ya onego pożywam/ y wierze w niego. Yesli on tedy we mnie yest / á ya w nim yestem/ Yákoż sie thedy mam Grzechu/ Smierći y Dyabłá báć? Tym sposobem práwie bywa ten Pokarm przedkłádan/ pożywan y koßtowan. A kto tákowego pokármu ták w wierze pożywa/ ten też będzie wiecznie żył.

Smierć.

Ták tedy ten Pokarm wybawia od Smierći. Kto tego pokármu koßtuye á w Christusá wierzy / temu ma być przyrzeczono y będzie to miał/ iż nie ma vmrzeć/ Ale ma przes Wiáre w Páná Christusá być Dziedźicem wiecznego Zywotá / yáko ten / ktory Smierć w Christusie zwyciężył. Bo áczkolwiek Smierć w Ciele yego yeßcze moc ma / y on vmrzeć muśi/ Tedy to yemu yednák nie ma nic ßkodzić/ Ale gdy yuß pogrzebion y od Chrobakow ßczemran y zyedzion będzie/ Tedy ma zásie zmartwychwstáć/ A ciáło ma zásie z Ziemie wynisć dniá sadnego/ Abowiem yego Pokarm/ Pan Christus / ktoremu on wćielon yest / przes Wiáre / żywie y wskrzeßon yest z martwych / y yuß wiecey nie vmiera / Smierć yuß wiecey nie będzie nád nim panowáłá (Rom. 8.) y wßystko żywiacym vczyni.

Iohan. 6.

O tákowym Pokármie/ mowi Pan Christus do Zydow / Iohan. 6. Záprawde/ záprawde powiedam wam / yesli nie będziecie pożywáć Ciáłá Syná Człowieczego/ áni yego krwie pić/ Tedy żadnego Zywotá w was niemáß/ Kto pożywa Ciáłá moyego/ y Krew moye piye / Ten ma Zywot wieczny / A ya też onego dniá Sadnego wzbudze. Bo Ciáło moye yest práwy pokarm/ á Krew moyá yest práwe picie/ Kto pożywa Ciáłá moyego/ y Krew moye piye/ ten zostawa we mnie á ya w nim. To ták wiele rzeczono yest / Kto serdecznie wierzy / iżem ya Ciáło moye zá niego wydał / á Krew moye zá niego wylał/ Ten ma od Smierći bespiecznym być/ A áczkolwiek go Smierć pożrze / Tedy yednák ma zásie powstáć / y ták yáko ya prawdziwie żywe/ ták też y on ma żyć / A ácz on też tu doczesnie vmrze/ A wßákoż gdy we mnie wierzy/ tedy ya w nim yestem / á on we mnie y będzie te moc miał/ iż nie będzie mogł vmrzeć / y Smierć nie będzie nád nim pánowáłá/ ya będe yego wiecznym Pokármem / y dam mu wieczny Zywot. Bo we mnie niemáß żadney Smierći/ Ale tylko Zywot.

Grzech.

Tákież też w Pánu Christusie yest ßczyra spráwiedliwość á żadnego Grzechu niemáß/ y Grzech nie ma w nim żadney mocy. Kto tedy P. Christusá ma/ á tego pokármu pożywa/ Gdzie ßczyra spráwiedliwość á żadnego Grzechu niemáß/ Ten też vspráwiedliwion yest przes ten Pokarm/ Grzech niema go oskarżáć áni nań żáłowáć / áni Gniewu Bożego náprzećiwko niemu pobudzáć. Abowiem PAN Christus yest Pokarm

yego/

yego/ Gdyż on w tego wierzy/ tedy Grzech muśi być precz oddalon. A áczkolwiek Grzech yeßcze w sobie czuye/ Tedy yednák ma śmiele y z pocießeniem wzgorę weyzrzeć ku Pánu Christusowi śiedzacemu ná Práwicy Bogá Oycá Niebieskie°/ y słowo Ewángeliey S. w ktorym P. Christus przedłożon bywa/ mocno poyać y ono otrzymáć. A gdy to vczyni/ tedy potym niechay dopuśći Grzechowi złym być y gniewáć śie yáko yedno chce/ tedy yednák ná koniec nic nie spráwi. Abowiem Pan Christus pokarm náß/ yest więtßym/ niżli náße Grzechy/ A przetoż też náße vspráwiedliwienie nie yest rzeczone náßym/ (áczkolwiek ono náßym bywa przes wiárę) Ale Christusową spráwiedliwośćia.

Smutek. Tákież też w Pánu Christuśie yest ßczyra rádość y wesele/ y owßem wieczna rádość/ yuż śie on nie smući/ áni śie więcey lęka/ nie poći śie więcey krwáwym potem/ yáko w Ogroycu czynił/ Ale w nim yest ßczyra rádość á wesele/ A tenże Christus w ktorym ßczere pocießenie y rádość yest/ zstał śie náßym Pokármem/ bywa nam przedkłádan y przynieśion w Słowie Bożym/ y pożywan bywa przes Wiárę. A przetoż gdy ná tym Swiećie bywamy opußczeni/ potłumieni y vćiśnieni/ á yeśli nas k temu co złe° potka/ Tedy mamy ku temu pokármowi śie vciekáć/ y tám śie ochłodzić/ podnieść/ y vmocnić. Yeśli Pan Christus/ ktory yest náßym Pokármem ma wesele/ rádość y żywot/ Tedy też y my tákież to mamy mieć. Niechayże tedy przydzie smutek/ obćiażenie vmysłu/ pokußenie/ y cokolwiek tákiego ná nas przyść może/ Tedy mam serce swoye wzgorę ku Pánu Bogu podnieść/ y mowić. Ya pátrzę ná Christusá w ktorym żadnego smutku áni obćiażenia vmysłu niemáß. Bo Wiárá moyá mi świádczy y to okázuye á oznaymia/ iż on zá mnie ćierpiał/ y dla mnie á dla zbáwienia moyego/ yest vkrzyżowán/ vmárł/ do Piekłá zstąpił y zmartwychwstał etc. Aczkolwiek ya tego yeßcze w sobie nie czuye/ Ale smutek porußa śie we mnie/ Tedy yednák tákowy smutek nie ma zyskáć. Bo w Pánu Christuśie iest wieczne pocießenie/ rádość/ pokoy y wesele/ Ten mi yest w słowie Ewángeliey S. przedłożony y dárowány/ y w wierze ya onego poyąłem y otrzymałem/ y ná tego śie ya też spußczam/ y choćiaby śie też wiec wßystko ná tym Swiećie przewroćiło/ á mnieby Smierć y Chrobacy zyedli/ Tedy ya yednák záś powstánę y będę żył/ Rownie/ yáko y Pan Christus zmartwychwstał y żywie.

Wielka Wieczerza. Toć może być názwano álbo rzeczono/ y yest wielka Wieczerza/ ktorą Oćiec Niebieski á wieczny Gospodarz á Oćiec Czeládny zgotował y zrządził/ Nie yednemu tylko Człowiekowi/ dwiemá álbo trzemá tu ná Ziemi/ Ale wßystkiemu Swiátu/ y gdyby yeßcze nád to dwá álbo więcey Swiátow było/ tedyby yednák wßyscy mogli być nákarmieni y násyceni/ to yest/ od Grzechow/ Smierći/ y Dyabłá wybáwieni y zbáwionymiby byli/ yeśliby tylko S. Ewángeliey wierzyć/ á tego pokármu pożywáć chćieli. Tákći to yest owßeki wielka Wieczerza.

Ciełesny Chleb y Pokarm/ pieczony Kur álbo Kápłun/ trwa tylko przes yeden

yeden dzień/ áż do Wieczorá/ Przemienny pokarm nie trwa dłużey/ tylko áż do Grobu álbo Smierći. A toć yest máła y podła y nie długo trwáyaca Wieczerza. Ale tá yest wielka/ wieczna/ trwáła y nieprzemienna Wieczerza/ ktora żywe vmocnia/ dáye pocießenie/ rádość/ żywot y zbáwienie. A przetoż dla tego yest rzeczona Wielka Wieczerza/ iże nieskończona y nieogárniona yest/ y dáye wieczną spráwiedliwość/ rádość y żywot/ ták pewnie/ yáko y Pan Christus ty dobrá sam ma/ Tylko ábyśmy ná tę Wieczerzą przyßli/ Ten Pokarm przyięli/ y przy tym Stole w Krolestwie Bożym yedli y pili. A ták śie káżdy żywi y pożywa tego Chlebá w Krolestwie Bożym. Toć yest inßy iście pokarm niżli pokarm w ziemskim Krolestwie ná tym Swiećie.

Ták tedy náucza y vpomina nas tu Pan náß miły Jesus Christus w tym podobieństwie o wielkiey Wieczerzy/ ábyśmy Wiárę náße dobrze ćwiczyli y one práwie przymowáli/ iż on náßym Pokármem/ spráwiedliwośćią/ pocießeniem/ rádośćią y Zywotem yest/ y być chce/ Abyśmy śie nie ták rychło lękáli Grzechu/ Smierći y Diabłá/ Bo on to wßystko łatwie od nas precz odyać y oddalić może. A toć yest náße/ yedyne/ prawdziwe pocießenie/ Abowiem my Ludzie mamy przed námi Grzech y Smierć/ y nie możemy tego vyść/ Tám tedy żadnego inßego wspomożenia áni porády niemáß/ yedno ábyśmy przyßli ná tę wielką/ roskoßną y známienitą Wieczerzą/ A iżbyśmy sobie Páná náßego miłego Jesu Christusá w Ewángeliey S. przynieść y przedłożyć dáli/ y onego pożywáli/ Aby Serce náße przes Wiárę w niego pocieszone y vmocnione było/ A iżbyśmy też/ gdy ná nas przydzie smutek álbo lękánie/ mogli rzec/ Ey Pan Christus nie yest lękáyacym śie/ Yeśli niemoc przydzie/ ábyśmy mowili/ Pan Christus dla tego nie vmiera/ Yeśli Grzech przydzie ábyśmy rzekli/ Pan Christus nie zstánie śie Łotrem áni Grzeßnikiem w Niebie. Yeśli ya zły yestem/ Toć owßeki Pánu Christusowi nic nie ßkodzi/ Yeśli smutny yestem/ tedy Pan Christus yest wesołym. Yeśli yestem łáknącym/ vbogim/ y zásmuconym/ Tedy P. Christus yest násyconym/ bogátym y pełnym pocießenia. Gdyż tedy on spráwiedliwym/ świętym y żywym yest/ Tedy ya theż spráwiedliwy/ święty/ y żywy yestem. Gdyż yemu áni Głod/ áni vbostwo áni smutek nie ßkodzi/ Tedy też mnie nie ma nic ßkodzić. Abowiem on yest moim/ á ya yego yestem. A to niechay będzie dosyć o pierwßey Częśći tey S. Ewángeliey powiedziano.

WTora część w tey Ewángeliey yest/ iż Pan náß miły Jesus Christus vskarża śie ná ták wielką zátwárdziáłość á zápámiętáłość thego Swiátá/ iż Ludzie tego pokármu nie chcą przyiąć/ á inßego sobie pokármu ßukáyą/ wzgardzáyą tę bogátą y obfitą wielką y známienitą á roskoßną Wieczerzą/ nie chcą przyiąć Kazánia miłey S. Ewángeliey/ W ktorey Pan Christus przynoßon y przedłożon bywa/ II.

Wielcy Swięci wzgardzáyą Ewangelią.

bywa/ A to czynią wielcy swiątobliwi Ludzie/ ktorzy nie mogą S. Ewángeliey Christusowey przyiąć/ Ani ku tey Wieczerzy przyść chcą/ dla swoyey Roli y kupowánia Wołow y żenienia sie etc.

Rolą y Woły kupowáć y żenić sie nie yest zła rzecz sámá w sobie.

Nie yest owszem zła rzecz/ áni od Páná Bogá zákazano yest/ żebyśmy doczesnego dobrá nie mieli mieć/ Rolą y Woły kupowáć/ y żenić sie. Abowiem Zonę y Dziatki muśimy mieć/ gdy nas Pan Bóg niemi obdárzy/ á ty muszą yeść y pić/ ku temu wiec muśimy mieć/ Krowy/ Woły/ Role/ Łąki/ etc. A przetoż to nie yest ná przekázie Ludziom/ iż Rolą/ Woły/ Zone y Dzieci máyą (Abowiem to wszystko mogliby dobrze mieć/ gdyby tylko tey Wieczerzy nie wzgardzáli) Ale tego tá yest winá/ iż oni ku tey Wieczerzy przyść nie chcą/ á przy Roli/ Wolech/ y Zenie ták trwáyą y zostawáyą/ iż te wielka Wieczerza dla tego wzgardzáyą y onę omieszkawáyą.

A táć przyczyná tego yest/ iż Pan Christus temu/ ktory s nim wespołek pokármu pożywał/ gdy chciał bárzo názbyt mądrym być/ y wysoce o rzeczách mowić/ czyście tráfił y záwstydził go/ że piszczałki muśiał w miech włożyć/ y milczeć/ Abowiem gdy rzekł/ Błogosłáwiony yest ten ktory Chlebá pożywa w Krolestwie Niebieskim/ Odpowiedział mu Pan Christus tym Podobieństwem/ yákoby chciał rzec/ y owszem to yest rzecz práwa y dobra/ Ty dobrze y práwie mowisz/ żeby wszystek Swiát zbáwionym być mogł/ y mogłby Chlebá w Krolestwie Bożym pożywáć. Wieczerza yest zgotowána/ á Chleb y pokarm w Krolestwie Bożym bywa yuż przyniesion y przedłożon/ gdyby go tylko nie wzgardzáli/ y owszem/ ty/ y tobie rowni/ wy Zydowie/ bylibyście nad insze zbáwionymi/ gdybyście yedno to vczynić chcieli. Abowiem wy bywacie ná Wieczerzą Krolestwá Bożego wezwáni y proszeni/ gdybyście tylko ná nie przyść chcieli. Pokarm yuż ná stole stoyi/ Jan Chrzciciel pálcámi yi okázuye/ y mowi/ Oto Báránek Boży/ ktory nosi Grzechy Swiátá. Ale gdzież weźmiemy Gośćie/ ktorzyby przyść/ yeść y pić chcieli? ktorzy ná te Wieczerzą wezwáni y proszeni bywáyą/ ći domá ostawáyą/ ktorym Pan Christus obiecan y y przyrzeczon yest/ Ci go przyiąć nie chcą.

A przetoż ty dwie rzeczy mamy dobrze rozeznáć/ y miedzy nimi rozność vczynić (Rolą/ Woły/ Zone/ możemy owszeki mieć/ y ná Wieczerzą Krolestwá Bożego przyść) á káżdey rzeczy w swym porządku á vstáwie mamy dopuścić vżywáć. Abowiem Rolą y Woły kupowáć y Zenić sie/ káżdemu to yest dozwolono/ Pan Bóg iście nic nie dba o to/ y owszem/ chce áby káżdy Zonę swoyę miał ku wystrzeżeniu y vwiárowániu sie porobctwá á nieczystośći álbo Kurewstwá/ j. Corint. 7. Ale tá przyczyná tego yest/ dla czego sie tu Pan Christus ná nas vskarża/ zwłaszczá/ że dla Roley/ Wołow/ Zony do Krolestwá yego przyść nie chcemy/ y o yego wielką á znamienitą Wieczerzą nic nie dbamy. My naprzod modlimy sie w Pacierzu álbo w Modlitwie Páńskiey/ mowiąc/ Swięć sie Jmię twe/ Przydź Krolestwo twe/ Bądź wola twa/ Potym prosiemy/ Chleb nász powszedni day nam dziś. Práwie owszeki y dobrze sie ták modlimy.

1. Corint. 7.

modlimy. Bo Pan Christus sam te Modlitwę ták postánowił/ y przykazał/ y polecił nam/ ábyśmy sie ták modlili. Ale gdybyśmy tę Modlitwę chcieli wywrocić/ á naprzod byśmy szukáli y prośili o powszedni Chleb/ niemáyąc ná to względu/ Gdzieby ty pierwsze rzeczy/ Zwłaszczá/ Jmię Boże/ Krolestwo y wola yego zostáłá/ Támbyśmy sie yuż nieprawie y fálszywie modlili. Tákież też mamy naprzod S. Ewángeliey słucháć y oney sie náuczyć/ A potym Brzuch nász żywić. Ale gdybyśmy dla Brzuchá nászego S. Ewángelią opuśćić mieli/ Toć yest nam zákazano y godna yest rzecz karánia.

Ták tedy Zydowie czynili/ Zostawáli przy swey Roli/ Wolech y przy Zenie/ A Páná Christusá y yego S. Ewángelią opuszczáli. Nászy Duchowni pod Papiestwem też tákież dzisieyszego dniá czynią/ nie chcą tego pieczonego Christusá pożywáć/ Ale bieżą miásto tego do Klasztorá/ przyrzekáyą y ślubuyą vbostwo/ czystość/ y posłuszeństwo trzymáć/ Y mniemáyą ták sobie/ żeby przes to do Niebá przyść mieli. Ale gdzież tu Pan Christus zostáye? Ci owszem opuszczáyą/ wielki y wieczny on Pokarm/ y wárzą sobie sámi insze Pokarmy/ Zaby/ Weże/ y insze Robáctwo/ y przynoszą ye sobie niemáczey yedno yákoby Kárki/ ktore swoim młodym Dziatkam zwykły pokármy przynośić. A iże teras o Papieżu/ y o tych ktorzy przy nim stoyą/ bede milczał/ Y co czynią też nászy/ ktorzy sie Ewángelikámi być sławią? Gburzy/ Mieszczánie/ Slachtá przylneli y przystáli też ták mocno ku doczesnym y przemiennym rzeczam/ iż y Páná Christusá/ y yego S. Ewángeliey dla tego zápámietawáyą. Mieliby wprawdzie ná Pánie Christuśie dosyć/ y mogliby dobrze przytym Zony y Dziatki mieć/ Ale oni nie chcą do Páná Christusá przyść. Mieliby owszem ták mowić/ Bedziemy doczesnie yeść y pić/ Ale przy tym yednák nie chcemy tey wielkiey Wieczerzy wzgárdzáć/ áni oney zámieszkawáć/ Ale chcemy áby Pan Christus nászym práwym pokármem był. Gdyby ták czynili/ Tedyby byli zbáwionymi. Ale oni tego nie czynią.

Duchowni sámi sobie inszy Pokarm wárzą.

Fálszywi Ewangelikowie wzgardzáyą tež te Wieczerzą.

A przetoż tego dobrze przystrzegaymy/ áby nas tego Swiátá Máyetnośći/ wesele y cześć á sławá nie zdrádziłá. Wszystek Swiát słucha teras owszeki S. Ewángeliey/ Ale posłuchawszy yey/ Tedy yednák káżdy szuka swego pożytku y náslâduye swey woley wiecey niżli przed tym. Táć yest przyczyná skárgi y obżálowánia Páná Christusowego/ iż żaden o S. Ewángelią nic nie dba. Ale káżdy zostawa przy swoich Chrząszczách/ Wąsienicách y Chrobaccech y przy inszych nikczemnych rzeczách. Ale kto Chrześciáninem chce być/ ten sie niechay strzeże/ áby tey Wieczerzy mimo sie iść nie dopuśćił.

Oiciec czeládny strászliwą skázń wydał ná proszone á wezwáne/ ktorzy nie chcieli przyść/ mowiąc/ Powiedam wam/ iże żaden z Mężow onych/ ktorzy wezwáni są nie vkuśi Wieczerzy moyey. To ták wiele yest rzeczono/ iż máyą wiecznie w Piekielnym

Strászliwa skázń ná proszone.

ogniu gorzeć/ Nie máyą być pocieszeni ani wspomożeni / Abowiem okrom Páná Christusá / żadnego pocieszenia áni rádośći/ żywotá / zbáwienia y spráwiedliwośći niemász / Bo to tylko w sámym Pánie Christusie nam yest dano. Kto tedy Páná Christusa vtráći/ Tedy tám Grzech/ Smierć/ Diabel/ Piekło/ Ach y biedá muśi zostáć / A przetoż nas Pan Christus wystrzega y mowi / Strzeżcie sie owszem bárzo pilnie. Bo ktorzy moye Słowo y S. Ewángelią wzgardzáyą/ ći nie máyą moyey spráwiedliwośći / żywotá / zbáwienia / pokoyu y rádośći nigdy więcey vkuśić / Ale w Grzechách/ w Smierći / w Piekle / w Niepokoyu y w smutku zostáć muszą ná wieki.

Ale to wszystko Swiát wzgardza / y nie chce cierpieć áby mu to było mowiono/ Ale my mamy sie tego wystrzegáć. Abowiem dla nas to yest powiedziano/ Abysmy sie też rospustnemi y swowolnemi nie sstáli / Ale ábysmy w P. Jesu Christusa/ ktory nam w S. Ewángeliey bywa przedłożon/ wierzyli. Kto práwą Wiárę ma w Christusá/ Ten ma żywot wieczny/ A áczkolwiek tez yeszcze w sobie czuye grzech/ śmierć y smutek / A wszákoż yednák ma spráwiedliwość / żywot/ pocieszenie y rádość przes Christusá w Niebie. Ku temu nam raczy pomoc Oćiec Czeládny/ przes Jesu Christá/ wespołek z Duchem świętym/ ná wieki pochwalony / Amen.

Trzeciey Niedziele po Swięthey Troycy/ Euangelium Luce XV.



Przystępowáli do niego wszyscy Celnicy y Grzesznicy / áby go słucháli. Y szemráli Fárizeuszowie y w Zakonie náuczeni / mowiąc / Ten przyymuye Grzeszniki / y yada s nimi. Y mowił do nich to podobieństwo / rzekąc / Ktory z was yest Człowiek/ ktory ma sto Owiec/ á yesliby stráćił iedne z nich/ Izali nie opuszcza dziewięćidziesiąt y dziewięći ná Puszczy / á idzie do oney ktora była zginęłá / áliż yą naydzie? A gdy yą naydzie włoży yą ná Rámioná swoye weseląc sie. A przyszedszy do domu/ wzywa przyiaciol/ y Sąśiádow/ mowiąc im/ Weselcie sie ze mną/ Iżem nálazł Owcę moyę / ktora była zginęłá. Powiedam wam/ Iże ták wesele będzie w Niebie/ nád yednym Grzesznikiem pokutuyącym / więcey niżli nád dziewięćiądziesiąt y dziewięćią spráwiedliwych / ktorzy nie potrzebuyą Pokuty.

Albo ktora Niewiástá/ máyąc dziesięć Groszy/ yesliby stráćiłá yeden Grosz/ izali nie zážega świece/ y vmieta domu/ á szuka pilnie/ ážby nálázłá? A gdy naydzie/ wzywa Przyiaciołek y Sąśiádek/ mowiąc / Weselcie sie ze mną/ Iżem nálázłá Grosz/ ktorym byłá stráćiłá/ Ták / powiedam wam / będzie wesele przed Aniołmi Bożemi / nád yednym Grzesznikiem pokutuyącym.

Ać iest s pocieszných Ewángeliy yedná/ ktora yedno może być przes cáły Rok naleziona. Abowiem tu yest owszeki piękne przyiemne á známienite Wyobráżenie y wypisánie/ iż sie Pan Christus Pásterzowi przyrownawa / ktory iście dla vbogich á nędznych Grzesznikow przyszedł/ y onych szuka/ y zásię ye ná

Anno 1538. domi.

Summá tey Ewángeliey.

droge przywieść y náprawić chce/ Aby Wilkowi Dyabłu w pászczeke á w moc yego nie wpádli/ y wiecznie zátráceni y potepieni nie byli. Tákież też sa to bárzo y názbyt słodkie á pociesżne słowá / gdy mowi / Anyołowie Boży známienite Stworzenie w Niebie/ wesela sie nád yednym Grzesznikiem / ktory Pokute czyni. Tym Pan Christus wypisuye y oznaymia swoy Vrząd y Krolestwo swoye. Zwłasżczá / iż on tákowym Pástyrzem y Krolem yest / ktory s cielesnym y z zwirzchnym Krolestwem nic niema spráwowáć / ktory też tego zwierzchnego Swieckiego Regimentu/ á pánowánia nie rozrywá / áni kázi / áni oddala á zgłádza / Ale ktory z vbogimi Grzesznikámi sie obchodzi y s nimi sie spráwuye / A przetoż też yego Krolestwo yest Duchownym Krolestwem / Krolestwem Láski y Miłosierdzia/ y Krolestwem odpusżczenia Grzechow / y wiecznego Zbáwienia.

Przyczyná dla czego Grzesznicy ku Christusowi szli/ á Pan Christus ye też przyymował.

Ale tu Ewángelistá powieda / iż wszeláccy Celnicy y Grzesznicy ku Pánu Jesusowi przychodzili / áby go słucháli / Tym znáć dawa y okázuye przyczyne/ dla czego Celnicy y Grzesznicy ku Pánu Christusowi przychodzili/ y dla czego ich przyście Pánu Christusowi ták miłe y przyiemne było/ y ktora też przyczyná tego byłá / iże on im ták miły y przyiemny był/ Zwłasżczá / słuchánie yego Słowá y S. Ewángeliey / iż yego Kazánia serdecznie słucháć pożądáli / y tego ze wszystka pilnoscia y vprzeymoscia słucháli y vczyli sie/ Toć czynili Celnicy y Grzesznicy.

Fáriseyskie do mniemánie o Christusie y o yego Krolestwie.

Ale náprzeciwko temu Fárizeusżowie y w Zakonie náuczeni offiárowáli offiáry swoye w Kościele w Jerusálem/ dáli sie y Dziatki swoie obrzezowáć / czynili vczynki Zakonowe/ vsiłowáli y cżwiczyli sie/ áby w zwirzchney dobroći krom przygány żyli/ Dobrze sie spráwowáli/ y nad obny á poczciwy zwirzchny żywot przed Ludźmi wiedli/ y mniemáli/ żeby też Messiasż ták swietym być miał / yáko y oni/ á iż tylko z Swietymi Ludźmi sie obchodzić/ y dla tákowey zwierzchney swiatobliwosci y dobroci przyść / y ku tákowym sie swietym Ludziom mieć y z nimi spráwowáć miał / yáko Fárizeusżowie y w Zakonie náuczeni byli. A toćby miáło Christusowym Krolestwem y Vrzedem yego być. Gdy tedy widzieli / iż sie Pan Christus ku Celnikom y Grzesznikom przyłaczył / y s nimi thowárzystwo miał/ y ony łáskáwie przyymował/ á yáko nayłagodniey y nayprzyiáźniey być mogło/ náprzeciwko im sie okázował y stáwił/ Tedy szemráli/ mowiąc / Ten oto przyymuye Grzeszniki / y yada s nimi.

Y w prawdzie Fárizeusżowie y w Zakonie náuczeni nie mogli ináczey rozsadku á skazni w tym vczynić / y v siebie ináczey zámknąć / yedno ták/ Abowiem nic nie wiedzieli o Christusowym Krolestwie/ y Vrzedzie yego/ iżeby dla tego ná Swiát przyść miał/ y chociaby też wielkie y wiele grzechow popełnić mieli/ á iż skoroby yedno Słowá iego y S. Ewángeliey słucháli/ Pokute czynili/ y w niego wierzyli / żeby im ty miáły być odpusżczone/ tego oni owszem nic nie rozumieli / O Słowie Bożym nic wiecey nie wiedzieli/ yedno co Moizesż y Zakon náucza.

Ale

Zakon o grzesznikách zkázuye.

Ale Zakon wszedzie ták náucza (yáko też y wszystek rozum tákież rozsadek czyni y skázuye / y ináczey rozsadku czynić y skázowáć nie może) Ze Pan Bóg dobrze czyni/ tym/ ktorzy dobrymi sa/ y przykazánie yego chowáya/ A iż zásie złe / ktorzy Przykazánia yego nie chowáya / karáć chce/ yáko mowi/ Exod. 20. Ja yestem Pan Bóg twoy mocny / miłośnik/ gorliwy / náwiedzáyąc nieprawość Oycow ná Synioch do trzeciego y do czwartego Pokolenia. A czyniąc miłosierdzie áż do tysiącnego Pokolenia nád tymi ktorzy mnie miłuyą / y strzegą Przykazánia moyego. A przetoż nie mogli ináczey zámknąć yedno ták. Gdyby Messiasż od Bogá był posłány/ Tedyby mu ináczey nie przystáło vczynić / yedno áby sie z Grzesznikámi ták obchodził / yáko Zakon náucza. Gdyż tedy Zakon powieda / iż sie Pan Bóg ná Grzeszniki gniewa / y onych nie przyimuye/ Ale ony karze/ Tedy sie muśi y ma Pan Christus też ták trzymáć / y ták sie záchowáć / á Celniki y Grzeszniki niełáskáwie od siebie odkázowáć / y ony opusżczáć.

Co Ewángelia o Grzesznikách káze.

Tym odpowiedział Pan Christus / tym dwoiem podobieństwem o Pásterzu ktory zgubił Owce / y o Niewieście / ktora byłá Grosż stráćiłá. Mogłby im był dobrze z tey Ewángeliey odpowiedzieć / iż Pan Bóg Grzesznikom nie yest Nieprzyiacielem / áni w Smierci y w vpadku sie ich kocha/ Ale Syná swego miłego zesłał / áby ye zbáwionemi vczynił / yáko też Nikodemowi ktory był Fárizeusżem/ kazał/ Johan. 3. mowiąc / Ták BOG vmiłował Swiát iż Syná swego yedynego dał / Aby wszelki ktoryby wierzył w niego nie záginął / ále miał Zywot wieczny / Abowiem Bóg nie posłał Syná swego ná then Swiát/ áby potepił Swiát/ Ale áby Swiát przezeń zbáwion był. Toć yest insza Náuká y Kazánie/ niźli Zakon/ Bo nie mowi o Gniewie Bożym / y o Niełásce ná Grzeszniki/ Ale o Łásce y Miłości. A przetożby też był Pan Christus tu mogł ták odpowiedzieć/ y mowić / Wy Fárizeusżowie y w Zakonie náuczeni/ nie tylko Zakon macie wiedzieć/ y z niego rozsadzáć á skázowáć / yáko sie z Grzesznikámi obchodzić y postepowáć macie. Ale też macie wiedzieć Ewángelia y kazánie á przepowiedánie Łáski Bożey/ ktora náucza/ Aby Grzesznicy byli przyymowani / Gdyż ye też sam Pan Bóg przyymuye. Bo też to y Moizesż sam znáć dawa vkázuyąc ná inszego Proroká Nauke/ y Słowo yego/ ktore od Zakonu/ ktory przes niego dány yest/ dáleko ma być rożne vczynione.

Johan. 3.

Matth. 9.

Ná inszym niektorym Mieyscu / á wszákoż w rownych rzeczách y spráwách/ oznaymia y opowieda Pan Christus o swoim Vrzedzie/ yáko gdy on Matth. 9. od Fárizeusżow był sácowan / y gánion / iż z Celnikámi y z Grzesznikámi pożywał / mowiąc / Przyszedłem ábych wezwał grzeszne ku pokucie/ á nie spráwiedliwe. Tákieżby też tu był mogł swoye wezwánie przywieść / y mowić / Przyszedłem ná Swiát / ábych zbáwione vczynił/ to co było zginęło. Ale on tu tym Fárizeusżom y w Zakonie náuczonym nie chciał ták odpowiedzieć / Ale ony grubymi Przypowiesciámi/ ktore s przyrodzenia y s pospolitey Ludzkiey spráwy y żywo-

tá wzięte

tá wziete sa/ przeświádczył y onym Gebe záwárł/ yákoż yednák Piszczałki w miech włożyć/ y poddać sie musieli. A wszákoż on yednák tymi przypowieściámi nie tylko swoye Krolestwo y Vrząd przyiemnie y pociesznie wypisuye á przekłáda/ Ale też tym oznaymia y okázuye osobliwą myśl/ ktora on w tákowey rzeczy á spráwie miał/ Zwłaszczá/ iż on tego nie mogł poniechác/ żeby nie miał społowáć y towárzystwá mieć z grzesznikámi/ y onych szukáć/ y wszystko to przed sie bráć/ co ku ich dusznemu zbáwieniu przynależáło.

Podobieństwo o Owcy stráconey.

Człowiek/ powieda/ Ktory ma sto Owiec/ á yesliby strácił yedne z nich/ izali nie opuszcza dziewiećdziesiat y dziewiaci ná Puszczy/ á idzie do oney ktora byłá zginełá/ áliż ya naydzie. Y nie ma żadnego Pokoyu áni odpoczynienia/ poki oney nie naydzie/ A gdy ya naydzie tedy ya włoży ná Rámioná swoye y z weselem niesie ya do domu swego/ y wzywa przyiacioł y Sasiádow swoich/ y mowi im/ Weselcie sie ze mna/ Yużem nálazł Owce moye/ ktora mi byłá zginełá. Toć owszem Człowiek nierozumnemu y niememu Zwierzeciu á vbogiey Owcy czyni/ że zgubiona Owce dáleko wiecey sobie waży/ y też dáleko wiecey sie stára o one zgubiona á strácona owce/ niżli o wszystki insze. Tudzież też dáleko sie wiecey weseli z oney stráconey á zubioney Owce/ gdy one zás naydzie/ niżli nád o dziewiećdziesiat y dziewieć Owiec/ ktore były nie zgineły.

Podobieństwo á przypowieść o zgubionym Grosku.

ALbo ktora Niewiástá/ máiac dziesieć groszy/ yesliby stráciłá ieden grosz/ izali nie zażega świece y vmieta domu á szuka pilnie ážby nálázłá/ A gdy naydzie czyni wesele z przyiaciołkámi y sasiádkámi swoimi. A tákież sie też stawa y we wszystkich inszych rzeczách y spráwách/ Rzecz ktora byłá strácona á zgubiona/ czyni záwżdy wietszą boleść/ smutek y stáránie y kłopot/ A zá sie gdy bywa náleziona/ tym dáleko wiecey sie nam podoba y vwesela y pociesza nas/ niżli tá ktora yeszcze bywa niestrácona. Mátká/ ktora wiele dzieci ma/ ty wszystki sa yey miłe/ y nie rádáby ktorego z nich vtrácita/ Ale gdy sie wiec przygodzi y stánie/ iż yedno zlaże á zániemoże/ tedy tám niemoc rozność czyni miedzy inszymi wszystkimi Dziatkámi/ iż tedy ono niemocne milsze yey bywa/ y Mátká sie o żadne ták wiele nie pieczołuye/ áni pilniey ták inych przystrzega/ yáko onego niemocnego/ ktoby tedy tám miłość Mátczyne rozsadzáć chciał według przyglądánia yey/ Tenby musiał rzec/ iż Mátká tylko ono niemocne Dzieciatko miłuye/ A zdrowych yuż ták nie miłuye.

Tákowa tedy przyrodzona miłość/ mowi Pan nász miły Jesus Christus/ ya też mam/ Grzesznicy sa moim odkupieniem y drogo pozyskánym y nábytym dobrem y własnoscia moya. Abowiem yam ye sobie odkupił przez moye meke y śmierć/ A przetoż mie dáleko wiecey kosztuya/ y przychodza mi drożey ku pozyskániu y ku nábywániu/ niżli ktoremu Człowiekowi yedná Owcá/ álbo ktorey Niewieście grosz yey/ álbo też niektorey Mátce yey dziatki/ Aby mie tedy to nie miáło dolegáć/ A yábych sie nie miał bárzo o to kłopotáć/ y za to sie nie wzeymowáć/ iże mi z drogi wykroczić y zásie mi z Reku

Reku wyniść chca/ toć yest rzecz iście nie podobna. Abowiem kosztuya mie bárzo wiele/ y z cieszkościa mi iście przyszły/ y ták mi sie yeszcze być zda/ żeby zás mogły vpáść y przyść w moc Dyabelska/ A przetoż ya tego nie moge poniecháć áni opuścić/ iż skoro mi yedná Owieczká wystapi/ Tedy sie ták musze stáwić y stáráć/ yákoby mi insze żadney trudności nie zádawáły/ y musze dla oney yedney vtráconey iść y oney szukáć/ iżeby od Wilkow nie byłá pożárta.

TOć owszem może być rzeczono/ y iest wymálowánie y wypisánie/ yáko nayprzyiáźniey y naylagodniey być może/ Sercá P. nászego Jesu Christusá/ iż niepodobna rzecz yest/ áby kto mogł ye przyiáźniey y łágodniey wypisáć/ Gdyż on tákowy kłopot/ pieczołowánie/ praca y stáránie dla tego ma/ yákoby vbogie a nedzne Grzeszniki zás mogł náprawić/ Y przywodzi to nam ku rozważániu/ ábysmy to w nászym własnym sercu rozmyslili/ y ná to báczność mieli/ yáko sie wiec też z námi dzieye/ gdy też niecokolwiek vtrácimy á zgubimy/ co nam miłego yest/ Tákieżci też/ powieda on/ yest serce moye/ y ták sie przewraca we mnie a frásuye y nie yest spokoyne/ gdy widze/ iż Diabeł vbogiego Człowieká w grzech y w błąd záwodzi.

Radość á wesele w Niebie nád yednym pokutuiącym.

Y ku temuż to też przydawa/ iż rownie yáko on náprzeciwko vbogim á nedznym grzesznikom skłonny iest y serdeczna miłość ku nim ma/ Tákież też iest w niebie rádość y wesele nád yednym grzesznikiem/ ktory pokute czyni/ wiecey niżli nád dziewiećdziesiat y dziewieć/ spráwiedliwych/ ktorzy pokuty nie potrzebuya/ y powtarza toż mowienie druga raz/ mowiąc/ iż wesele w Niebie yest przed Anyołmi Bożymi/ nád iednym grzesznikiem pokute czyniacym. Mili świeci Anyołowie/ á niebiescy Duchowie/ máya dla tego wesołe święto/ y spiewáya owszeki osobliwe Te Deum laudamus. Gdy sie yeden vbogi á nedzny Grzesznik polepszy/ y náwroci. Gdy sie tedy człowiek weseli dla yedney zgubioney Owce/ gdy one naydzie/ A niewiástá sie też ráduye dla yednego stráconego groszá/ gdy go zás naydzie/ A Anyołowie w Niebie ráduya sie dla yednego Grzeszniká/ ktory sie zás náwroci y Pokute czyni/ Czemuż tedy/ to dawa znáć P. Christus/ karzecie y sadzicie mie z tego yákobych źle czynił/ Wy Fáryzeuszowie y w Zakonie náuczeni/ iż ya Celniki y Grzeszniki przyimuye/ ktorzy sie ku mnie przybliżáya/ á Kazánia moyego ze wszystka pilnościa y serdeczna chucia słucháya?

Tákowe przyiemne á známienite podobieństwá y wyobráženia y tákowe miłe y pocieszne słowa/ mamy owszeki ze wszystka pilnościa ná báczności mieć/ Abysmy sie nimi náprzeciwko złemu sumnieniu y grzechom vczyli cieszyć y vmocniáć/ Bo my Ludzie wszyscy Grzesznikámi yestesmy/ y żadnego z nas nie máś/ ktoregoby Diabeł nie zá strászył ná puszcza/ to yest/ ktoryby ták dobrze żył/ żeby po ochrzczeniu swoim nie miał też zábładzić/ iáko strácona owca/ y ktoryby z drogi nie wykroczył áni wystapił/ y przeciw P. Bogu swemu nie zgrzeszył. A gdzie grzech iest/ tám to nasláduie/ iż sie káždy táki P. Bogá boyi. Abowiem grzechom przyrodzona tá własnoś iest/ iż ony

Przyrodzenie á zwyczay grzeßnikow.

boyázliwe y watpliwe serce czynia/ że sie niełáski y karánia obáwáć muszą. Ludzki Rozum ináczey owßem zámknąć nie może/ yedno ták/ y Zakon też ináczey nie vczy/ yedno iż Pan Bóg Grzeßnikom Nieprziyacielem yest. A przetoż Serce ktore sie winnym być czuye/ nie może z przyrodzenia nic inßego czynić/ yedno sie bać/ y dla tego sámo od siebie wßelką Łáskę odkázuye y one oddala/ á karánia oczekawa.

Pocießenie náprzeciwko Grzechowi y złemu Sumnieniu.

Ná tym tedy wßystko zależy/ ábysmy náprzeciwko náßemu włásnemu sercu á sumnieniu o Pánu Christusie ták zámknęli/ y mowili/ Yam yestem nędzny Grzeßnik/ Tego iście nie mogę/ y owßem nie chcę záprzeć. Ale dla tego żadnym obyczáyem rospáczáć áni wątpić yednák nie chcę/ yákoby mię Pan Bóg od siebie odrzucić miał. Przyczyná tego tá yest/ moy Pan JEsus Christus mowi/ iż sie ták rownie z niektorym vbogim á nędznym Grzeßnikiem dzieye/ yáko y z niektorą Owieczką/ ktora swego Pásterzá vtráciłá y od niego zábłądziłá. Tákowa błędliwa Owieczká/ nie chce on/ áby w zábłądzeniu zostáć miáłá/ ále oney ßuka/ y do inßych Owieczek ya przynośi. Toć tu owßeki oznaymia y opowieda Pan Christus/ iż on dla Grzechow nas odrzucić nie chce/ Ale wßystkiey pilnośći ku temu przydawá/ yákoby nas od Grzechow záś ku łásce przenieść mogł/ y ku temu mowi/ iż z tego on sam/ y Anyołowie w Niebie wßelákie kochánie y rádość máyą/ yesli Grzeßnicy ku Pokucie przychodzą y náwracáyą sie.

Ku temu przysłucha y przynależy osobliwie to podobieństwo o Owieczce y o Pástyrzu. Abowiem żadney nędznieyßey rzeczy niemáß/ yedno kiedy Owieczká pásąc sie od swego Pástyrzá zábłądzi. Tá sámá sobie nie może porádzić y záwżdy w káżdym oká mgnieniu nie yest bezpieczna/ Aby yey Wilk/ ktory yednák y okrom tego záwżdy zá nią dybie/ nie vchwyćił/ y oney nie pożárł. W tákowey doległośći y niebezpiecznośći żadney pomocy y wspomożenia niemáß/ áni sie też naymnieyßą rzeczą obronić/ áni zástáwić może/ Abowiem żadnego Zwierzęciá miedzy wßystkimi Zwierzęty niemáß/ ktoreby z przyrodzenia ták do ßczątku gote y przes obrony stworzono było/ yáko yest Owcá. Tákież sie też zárowno z káżdym Grzeßnikiem sstawa/ ktoregoby Dyabeł od Páná Bogá y od Słowá yego odwiodł/ y w Grzechy przywiodł. Abowiem on tám w żadnym oka mgnieniu nie yest bezßiecznym/ Poniewaß Nieprziyaciel náß Dyabeł (yáko S. Piotr mowi) około nas záwżdy krąży rycząc yáko Lew/ pátrzáyąc yákoby nas pożrzeć mogł.

W tákowey doległośći y Niebezpiecznośći tá yest yedyna náßá pociechá/ iż my yednego Pástyrzá mamy Páná náßego miłego Jesu Christusá/ ktory sie zá nas wzeymuye/ zástáwia y nas ßuka/ Nie dla tego/ żeby nas dla Grzechow karáć/ y do Piekłá wrzucić chciał/ Ale gdyby nas nálazł/ áby nas ná Rámioná swoye z weselem włożył/ y do domu przyniosł/ Abysmy od Wilká bezpiecznymi być y náße opátrzenie y pástwiská tym lepße mieć mogli. Ale yáko sie tákowe ßukánie sstawa/ to wy dobrze wiecie/ Zwłaßczá iż on w Słowie swoim dopußczá/ áby wßędzie yáwnie

yáwnie brzmiáło y kazáne było. Tu słyßymy/ yáko to ßpátne y brzydkie obciążenie y wielki vćisk yest/ Grzech/ Ktory nas do wiecznego potępienia nádoł zrzuca. A wßákoż sie Pan Bóg z Oycowskiey miłośći náprzeciwko nam nieposłußnym Dziatkom swoim porußył/ y przes Syná swego od tákowey nędze y vpadku nam porády dodał y pomogł/ A zá to nic inßego od nas nie pożąda áni mieć chce/ yedno ábysmy to wdzięcznie z dzięką przyięli/ w Páná Christusá wierzyli/ Pokutę czynili/ y ku Pánu Bogu sie náwracáli.

II.

A Tá Ewángelia nie tylko pocießa vbogie Grzeßniki/ iż Pan Christus tákowym Pástyrzem y Krolem yest/ y tákowe Krolestwo y Vrząd ma/ iż on błąkáyących sie á błędliwych Owieczek ßuka/ ony przyimuye y nośi ye/ Ale też náucza/ yáko sie náprzeciwko temu Pástyrzowi záchowáć/ y co czynić mamy/ Abysmy do Krolestwá Christusowego/ zásie przynieśieni/ y yego Łáski y Miłośći vczestnikámi/ y z zábłądzonych stráconych Owieczek/ miłemi wdzięcznemi y przyiemnemi Owieczkámi byli/ y z Boskich Nieprziyacielow/ Bożemi Przyiacielmi sie sstáli/ Zwłaßczá/ ábysmy yego S. Ewángeliey s pilnośćią y vprzeymośćią słucháli y oney sie vczyli/ y s niey sie polepßáli. Abowiem słuchánie Ewángeliey swiętey/ álbo yáko S. Páweł zowie/ Posłußeństwo Wiáry/ precz oddala y zgłádza Grzechy/ y wßystko to/ co zá Grzechem násláduye/ Zwłaßczá/ Gniew Boży/ wieczną Smierć/ y Potępienie/ Thudzież czyni y sprawuye/ iż Grzeßnik yuż wiecey nie yest Grzeßnikiem/ y Nieprziyaciel Boży wiecey yuż nie yest nieprziyacielem Bożym/ Ale yest spráwiedliwym/ Prziyacielem Boskim/ y miłym swiętym Anyołem w Niebie/ Weselem y rádośćią.

Słuchánie Słowá Bożego y Wiáry.

Ktoraßto rzeczą tá Ewángelia czyni roznośc miedzy Grzeßnikámi/ y zábiega náßym Pánkom/ Gburom/ Mießczánom/ Slächcie/ Xiążętom/ y wßystkim ktorzy sie Ewángelikámi być mienią y onymi być sie sławią/ ktorzy tey łáski y roskoßnych á známienitych y pocießnych Podobieństw á przypowieśći/ y przykłádow źle vżywáyą/ á tylko to mowią/ Pan Christus miłuye Grzeßniki/ Anyołowie w Niebie ráduyą y weselą sie nád yedinym Grzeßnikiem/ pokutę czyniącym/ A yednák przytym zápámiętywáyą pokuty/ trwáyą przedśię we wßeláktch grzechách/ vpornośći y zuchwálstwie y swowolnośći/ náprzeciwko Pánu Bogu y Bliźniemu swemu/ krom wßeláktey boyáżni y obawiánia/ y w wielkiey hániebney bezpiecznośći/ Nie tylko śmiele grzeßá náprzeciwko łásce Bożey y miłosierdziu yego/ Ale też nienawidzą/ wzgardzáyą y prześláduyą ku temu Słowo Boże/ y Sługi yego/ ktorzy tákowe Słowo każą/ Nie słucháyą kazánia z vprzeymośćią/ Nie máyą żadney serdeczney skruchy áni żáłośći dla swego niepobożnego żywotá y wielkich Grzechow y Złośći/ Nic wiecey sie nie náuczyli z S. Ewángeliey/ yedno tego/ że vstámi vmieyą ták mowić. Pan Bóg náß nie chce Grzeßnikow odrzucáć/ Pan Christus przyßedł dla Grzeßnikow/ etć.

Dwoyáki Grzech.

I. Niepokutuiący/ bezpieczni/ vporni á swowolni Grzeßnicy.

O táko-

O tákowych Grzesznikách tá Ewángelia tu nie mowi / áni sie tež ná to pocieszenie niechay nie spuszczáya / áni tym pocieszáya/ Alizby sie sámi w tym omylic y zdrádzic/ y ku swey włásney szkodzie y zátráceniu sámi sobie pochlebiác y w tym sie vbezpieczác chcieli / ták izby im dáley tym wiecey w błąd vpadáli/ y w grzech ták głeboko sie pograzili y vtopili/ áz wiec potym práwie do szczątku Diabłu w Siec yego przyidą / y wiecey sie z niey nie będą mogli wyplatác y wydrzec/ Ale tu mowi S. Ewángelia o Grzesznikách/ ktorzy sie ku Pánu Christusowi przybliżáyą / Aby go słucháli / to yest/ ktorzy sie tego słowá vczą / Grzechy swoye wyznawáyą / poczynáyą wierzyc y polepszác sie. Tákowi Grzesznicy są práwymi Owieczkámi/ ktore przestawáyą od błedu/ y ktore tego chcą miec áby od swego Pástyrzá Páná Christusá były náleziono/ y dla tey przyczyny Słowá Bożego słucháyą iże sie yuz pomyslayą według niego polepszyc. Nád tákowemi Grzesznikámi czyni Pan Christus Krzyz á dabrorzeczy im / y opowieda im pocieszną / wesołą y roskoszną Absolutią á rozgrzeszenie/ mowiąc/ Wam są wszystki Grzechy wásze odpuszczone. Macie wiedziec / iż wam Pan Bog yest miłosciwym/ Tylko ábyscie w tym nie wątpili / Ale pewnie y mocno temu wierzyli / iż to ták yest / yáko ya wam káze. Gdy wy Słowá mego słuchacie/ y w mie wierzycie / Tedy ya was ná Rámioná moye wezme/ A do Kosciołá / y owszem do Krolestwá Niebieskiego poniose. Tudziesz tez vczynie/ y owszem yuzem dosic vczynił zá was / A przetoz macie łáskáwego Bogá y Oycá wászego w Niebie miec.

II.
Grzesznicy ktorzy sie ku Pánu Christusowi przybliżáyą.

Tákowe rzeczy máyą wszyscy Grzesznicy/ ktorzy Słowá Bożego rádzi słucháyą/ A Páná Christusá zá swego Pásterzá/ Zbáwicielá y Krolá vznawáyą/ dobrze poyąc y wyrozumiec/ y z tego pocieszenie y rádosc otrzymác / y dla swych Grzechow nie rozpaczác áni wątpic. Abowiem Pan nász miły Jesus Christus zowie sie byc dobrym y wiernym Pástyrzem / y tym tez yest. Ten swoye Ciáło dla tákowych Grzesznikow wydał / Aby ye ze wszystką Rádoscią y weselem do Krolestwá Niebieskiego / y do Wiecznego Zywotá przyniosł/ doprowádził y dowiodł.

Sławienie y chwalenie słowá Bożego.

Toc może byc owszem názwane y yest słodkie przyiemne y wdzieczne Kazánie/ á iż bywa Słowo Boze wysoce y bárzo sławione y pochwalone/ yáko yedyny osobliwy Skarb / ktory Grzech y wszystek vpadek / ktory z Grzechu násláduye/ yáko yest Smierc/ Potepienie/ Diabeł y Piekło/ precz oddala/ iż my yuz nie yestesmy wiecey Grzesznikámi y Nieprzyiacielmi Bożemi/ Ale yestesmy miłym Swietym Aniołom w Niebie y wszystkich Swietych ná Ziemi osobliwą rádoscią y weselem. A przetoz mamy ono we wszelkiey vczciwosci y dostoynosci miec/ y ono trzymác/ onego rádzi y serdecznie słuchác/ y ty ktorzy ono kazą miłowác y w poczciwosci ye miec/ Abysmy tez ku tákowemu Zbáwiennemu Owocowi á pożytku przyiśći y od błedu y ode wszystkich przygod y niebespiecznosci przekletego Diabłá wolnymi y wiecznie zbáwionymi byc mogli. Tego raczy nam vzyczyc wszystkim ten miły á wierny Pástyrz y Biskup Dusz nászych/ Pan nász miły Jesus Christus/ przes Duchá swego swietego/ Amen.

Czwartey Niedziele po swietey Troycy/ Euangelium Luce VI.



Badzcie tedy miłosierni/ yáko y Ociec wász miłosierny yest. Nie sądzcie á nie będziecie sądzeni. Nie potepiaycie / á nie będziecie potepieni. Odpuszczaycie á będzie wam odpuszczono. Daycie á będzie wam dano. Miáre dobrą y nátłoczoną/ y nátrzesioną/ y tez opływáiącą dádzą w łono wásze. Tąz owszem miárą/ ktorą mierzycie/ będzie wam od inszich odmierzono.

Y powiedział im Podobieństwo/ izali może Slepy Slepego wodzic? Azasz nie obá w doł wpádną? Nie yestci Vczeń nád Mistrzá swego / A doskonáły kázdy będzie / gdyby był yako Mistrz yego. Y coz widzisz

Páździorko w oku Brátá twego / á Bierzmá ktore w włásnym oku twoim yest nie baczysz? Albo yáko możesz rzec Brátu twemu / Brácie / day ći wyrzucę Páździorko ktore yest w oku twoim / á sam w oku twym Bierzmá nie widzisz? Przykrytcze / wyrzuć pirwey Bierzmo z oká twego / A tedy przeźrzysz / ábyś wyrzućił Páździorko / ktore yest w oku Brátá twego.

Anno 1532. domi.

W Dzisieyszey Ewángeliey náucza Pan nász miły Jesus Christus swoye Vcznie / y nas wszystki / yáko sie yeden przećiwko drugiemu záchowáć / y Chrześćiáńskim obyczayem żyć mamy. Abowiem gdysz my sie wierzacymi sstáli / á teras to Jmie mamy / iż Chrześćiánmi yestesmy názwáni / ktorzy przes Páná Christusá od Grzechu / Smierći / y wszelákiego niescześćia wybáwieni yestesmy / tedy też tám ma násládowáć nowy Zywot / Abysmy czynili to / co on od nas mieć chce.

Chrześćiáni máya Chrześćiáńskim obyczáiem żyć.

Tákowy nowy żywot Pan Christus tym yednym słowem ogárnał / gdy mowi / Badźcie miłosierni / yáko też Oćiec wász miłosierny yest. Wie tedy káżdy dobrze / co Miłosierdzie bywa rzeczone / Zwłasczá / tákowy Człowiek ktory przećiw Bliźniemu swemu przyiazliwe / dobrotliwe á łágodne serce ma / y łatwie go śćierpi y lituye / y w przygodzie á potrzebie y niescześćiu yego / chociaby sie dotykáło Dusze / Ciáłá / Cźći y Máyetnośći yego / vprzeymie sie zań wzdychuye / y ták to ku sercu swemu przyść dopusczá / iż myśli / yákoby mu pomoc mogł / y to też skutkiem okázuye / y czyni to rad z chućia y z dobra wola. Toć yest rzeczono miłosiernym być.

Co yest Miłosierdzie.

Ale on tu yescze znáczniey y wyrozumiáley powieda / mowiąc / Yáko Oćiec wász miłosierny yest. Tym on rozeznawa / Chrześćiáńskie Miłosierdzie od miłosierdzia Niechrześćiánow y Złoczyńcow / ktore oni miedzy soba máya. Grzesznicy y Celnicy (yáko támże máło przed tym w Ewángeliey stoyi) vżywáya też miłosierdzia miedzy soba / yeden drugiego miłuye / yeden drugiemu okázuye dobrodzieystwo y przyiaćielstwo / y yeden drugiemu pożycza / Ale ták że im to zárowno má być zás oddano. Toć yest owszem łotrowskie Miłosierdzie / ktore dla tego dobrze czyni / áby zásie dobre álbo lepsze miłosierdzie otrzymáło. Zołnierze sa Morderzmi y włoczacymi sie Łotrámi / A wżdy yednák też sa miłosierni miedzy soba / Kurwy / Łotrowie / Rozboynce / tákież sa miłosierni / źli Łotrowie / ktorzy Rotty á błędy postánowiáya y wynánduya / máya też miedzy soba miłosierdzie / Ale to miłosierdzie nie śćiaga sie áni przysłucha dáley / tylko ná ich Towárzysze / y ták długo poki ich Łotrowstwo trwa.

Rozność miedzy miłosierdziem Chrześćiáńskim y niechrześćiáńskim.

Niechrześćiáńskie miłosierdzie.

Ale Chrze-

Chrześćiáńskie miłosierdzie.

Ale Chrześćiáńskie miłosierdzie ma sie spráwowáć według miłosierdzia Bogá Oycá w Niebiesiech / Złodziey nie yest miłosierny temu ktory s nim nie krádnie / Ale yest miłosierny Towárzyszom swoim / ktorzy mu kráść pomagáya / Bo ináczey gdyby to nie było / tedyby podobno nie krągł / Gdyby yeden drugiemu kráść nie pomagał. Toć yest Złodzieyskie y Łotrowskie Miłosierdzie. Tákież też w domu / gdy kto Czeladź domowa wymowić chce / Albo też sámi miedzy soba yeden drugiemu pomagáya / Gdy nie czynia tego co powinni sa / Toć theż yest iśćie Łotrowskie Miłosierdzie / y owszem Diabelskie miłosierdzie. Ale my ktorzy chcemy Chrześćiánmi być / mamy być miłosiernymi / yáko Oćiec nász Niebieski miłosierny yest / Nie tylko náprzećiwko tym / ktorzy ná szymi Przyiaćielmi sa / Ani też náprzećiwko tym / ktorzy tylko Łotrowstwo spráwuya y czynia / Ale náprzećiwko káżdemu / y też náprzećiwko tym / ktorym my nieprzyiaćielmi yestesmy / y ktorzy nam zás nieprzyiaćielmi sa / y nas prześláduya / Gdzie sie nam zda y być widzi / żeby nie byli godni / ábysmy ku nim łágodne á przyiemne y sprzyiázne słowo przemowić mieli. Yákoż sie yednák tego doświádczamy y po sobie to rozumiemy / iż sie to z trudnośćia y z ciesz kośćia sstawa / Ey mowiemy wiec / y coż mi do tego Łotrá / vczynił mi to á to / ma niewstydliwa Gebe / á ya yescze miałbych tákowemu pomoc? Wolałbych iśćie áby go Wszy y Robacy ziedli. Tákci owszem przyrodzenie násze nas vstáwicznie chce przyciagnąć ná to Łotrowskie Miłosierdzie / ktore sie tylko ná ty / ktorzy wespołek s námi żywa / śćiaga y ku tym przysłucha / ktorzy z námi złośći á łotrowstwo czynia y płodza / á ku inszym Ludziom námniey nie yest przychylne.

Yáko Pan Bog miłosierny yest.

Tego nie ták mamy rozumieć / mowi Pan Christus / Ale ten yest prá wy smysł yego / iż chociaby was wászy Bliźni obrázili / yesli Chrześćiánmi być chćecie / Tedy pámietayćie / ábyśćie miłosiernymi byli / Y ták miłosiernymi badźcie / yáko y Oycá wászego Niebieskiego ná przykład maćie. Bo ináczey yesli tego nie vczynićie / tedy nie możećie yego Dziatkámi / áni moya Brácia być / ktorym ya was Krwia moya od Grzechow / y od śmierći wybáwił / Wspomnićie ná to yákośćie wy też przećiwko Pánu Bogu Oycu wászemu Niebieskiemu wszystkę złośći á łotrowstwo vczynili / y yego wszystki Przykazánia przełomili / ták żeby on miał owszem dosyć przyczyny ku mowieniu przećiwko wam / rzekąc / Jzalibych ya miał Syná swego zá tákowe zápámietáłe Łotry wydáć? Ráczeybych ye wolał Diabłu podáć ná przepáść Piekielna. Abowiem sie oni mnie nie boya / nie miłuya mie / áni we mnie dufáya / y owszem / wzgardzáya / bluźnia / y nienawidza mie / przysiegáya y złorzecza á przeklináya przes Jmie moye / prześláduya y potępiáya Słowo moye / Rodzicom y Zwirzchnośći nieposłusznymi sa / sa Morderzmi / Cudzołożnikámi / Złodzieymi / Łákomcámi / Lichfnikámi / y Krzywoprzysiescámi / Krotko mowiąc / wszystko złe czynia / A przetoż niechayże sie też tám wioza y ida / gdzie przysłucháya. Tákćiby owszem / mowi Pan Christus / mogł Pan Bog do was rzec / Ale on tego nie czyni / Ale nád

wszystki

wszystki wászę złości y nieprawości/ku temu sie vdáye/iż iest dobrotliwym y łáskáwym/y nie tylko nam dáye Ciáło y Zywot/Pokarm/Picie/Zone y Dzieci/Pożywienie y wszystki potrzebizności/ktore ku temu Zywotowi przynależą/Ale też dáye y Syná swego/y Zywot wieczny.

Mamy sie według miłosierdzia Bożego spráwowáć.

Tákowe miłosierdzie/ábysmy też czynili/mamy sie teo náuczyć/Abowię chociaby nas kto wczym obráził/y vczyniłby to coby sie nam nie podobáło/Ale coż to yednák yest przećiwko temu/yáko my często y ćiężko náprzećiwko Pánu Bogu czynimy? Gdyż tedy Pan Bóg ták wielkie miłosierdzie ma/iż on Nieprzyiacielom swoim swego yednorodzonego Syná dárował/áby przes niego wybáwieni byli od Grzechu y Smierći/Dáye nam przy tym Duszę/Ciáło/Máyetności/y wszystko czego yedno potrzebuyemy/Gdziebyby nas słusznie kárác/y owszem Grad/Piorun/Błyskáwice y Piekielny Ogien/y wszystko nieszczeście ná nas zesłáć miał/Mamy sie tedy też słusznie tego náuczyć/ábysmy tego przykłádu násládowáli/y mowili/Aczkolwiek mie ten álbo on ták bárzo y ćiężko obráził/żebych go mogł Robakom dáć szczemráć/Tedy ya yednák tego nie vczynię. Abowiembym to tylko było Pogáńskie á nie Chrześciáńskie Miłosierdzie/yesli mi źle y nieprawie vczynił/Niechayże ták zostánie/ya o to yednák nic nie dbam. Ale gdyż on mnie potrzebuye/á ya onemu pomoc mogę/Tedy mu tego oddawáć áni złością nágrádzáć nie chcę/Abowiem Oćiec moy Niebieski tákież mi też vczynił.

Złym Ludziom nie mamy sie dáć złymi vczynić.

Widzimy to dobrze/yákie zuchwálstwo/vporność/y swą wolą Chłopstwo wszędzie płodzi/y czyni/Ci też są miłosiernymi miedzy sobą/Ale Chrześciáńskiego Miłosierdzia nie máyą/Bo yesliby mogli Towar swoy ktory ná Rynek przynoszą zá wiele Pieniędzy przedáć/też chociaż vrodzay dobry yest/Toćby oni ráczey woleli vczynić/niżliby tego poniecháć y to opuścić mieli/Tákież sie też y w Mieściech sstawa/káżdy zbiera y zgromadza Pieniądze/żywie krom żadnego pieczołowánia o zbáwienne rzeczy/yé/piye/y dobrze vżywa/Táncuye/skacze y yest dobrey myśli/á przy tym oszukawa/obłuda y zdradza yeden drugiego/gdzie yedno może. Tákowe rzeczy czynią niechuć y nieprzychylność ku dobrym vczynkom/iż więc ták myslimy/Vczynię ya też zás tym Lotrom/kiedy mnie będą potrzebowáli/wszelką złość y łotrowstwo/Tylkoby ty wszystki Lotry z Ziemie wygnáć/bodayże Dyabeł opętał y ony dręczył.

Ale Chrześciánin tego nie ma czynić/Ale ma ták mowić/Coż mi do tego/chociá Gburzy y Mieszczánie złymi są/toć mnie nie ma iście poruszyć/ábych ya im dla tego zásię co złego vczynić miał. Ale będę ták czynił/yáko

Dobre Drzewo.

dobre drzewo czyni/z ktorego Owoc bywa zbieran y otrzęsion/gdyż ięż oficie vrodzi/Bo áczkolwiek źli tákowego Owocu więc vżywáyą/A yednák ono przedśię drugiego Roku rodzi zás insze Owoce/á zá to sie namniey nic nie gniewa. Ták też y ya vczynię/y zostánę dobrym Drzewem/y wydam z siebie dobre Owoce á Vczynki/y nie sstánę sie złym/dla drugiego złości. Yesli kto yest Ciernowym chrostem/ktory nic inszego nie vmie

vmie vczynić/tylko kłoć y obráżić/Niechayże tym zostánie. Ya dla tego nie chcę sie yednák ćierniem sstáć/Ale nadobną vrodzáyną Winną Máćicą zostánę/y dobre Yágody vrodzę y ony z siebie wydam. Abowię też ták Oćiec moy Niebieski czyni/Ten dáye złym Lotrom y niecnotom Bydło/Woły/Cielętá/Yáycá/Másło/Sery/Dom/Folwárk/Zonę/Dzieći/Pieniądze/Ciáło y Duszę/Pokoy/pogodne powietrze/y cokolwiek yedno im yest potrzebá/rownie ták dobrze yáko y dobrym y spráwiedliwym. Dopuszcza też y miłemu Słońcu nam świećić/gdziebysmy to owszem dobrze zásłużyli/áby Piekielnemu Ogniu dopuśćił ná nas pádáć. Ale on yednák tego nie czyni/Nie chce żadnym Ćierniem być/dla nászey niewdzięczności/Ale mowi/Gdyż owszem nie chcecie inákszymi być/yedno złymi/Tedy ya yednák dobrym zostanę y Słońcu moyemu świećić/y dżdżowi moyemu ná dobre y ná złe/ná spráwiedliwe y niespráwiedliwe iść y pádáć dopuszczę.

Tenći yest tedy przykład/ktory nam Pan nász miły Jesus Christus przywodzi y przedkłada/Abysmy też w tákiey dobroći zostáli/y dla inszych Ludzi złości/przyczyny ku złemu nie bráli/áni sie złemi sstawáli/yáko to Swiát zwykł czynić/ktory sie rychło mśći/y złe zá złe oddawa. To co miedzy Chrześciánmi być nie ma/Ale mamy mowić/Ty yesteś Ćierniem/bárzoś mię ćiężko zákłoł/A wszákoż ya yednák dla ciebie nie sstánę sie Ćierniem/Ale w potrzebie á przygodzie twoyey wszystko dobre tobie vczynię/y przytym też Páná Bogá prosić będę/áby on to tobie przepuśćił/y s ciebie z Ćiernia nadobną á známienitą vrodzáyną Winną Máćicę vczynić raczył. Toć owszem bywa rzeczono/Bądźcie miłosierni/yáko Oćiec wász Niebieski miłosierny yest. Ktory swym naywiętszym y głownym Nieprzyiacielem y naygorszym Lotrom wszystko co naylepszego vczyniono być może/czyni.

Ale tego nie mamy ták rozumieć/żeby kto ták sobie być mniemał y myslił/iżby yuż do szczątku żadne karánie być nie miáło. Abowiem tu P. Christus tylko swoim Vczniom kazał/ktorzy żadnego Regimentu á Pánowánia nie mieli. Dzieci w Domu/Gburzy ná Wśi/Mieszczánie w Mieśćie/Sláchtá w Ziemi/Xiążetá w Cesárstwie nie maią owszem mieć żadnego Regimentu á Pánowánia y práwá yeden náprzećiwko drugiemu miedzy sobą. Abowiem w Domu pánuye y rządzi Oćiec y Mátká/we Wśi Woyt y Szołtys/w Mieśćie Burmistrz/w Ziemi Xiążetá/w Cesárstwie Cesarz. Ale Dzieci sámy miedzy sobą w Domu/Gburzy ná Wśi/Mieszczánie w Mieśćie/Slachtá w Ziemi/Xiążetá w Cesárstwie/wszyscy są sobie rownymi. A przetoż máyą tę Regułę á vstáwę miedzy sobą trzymáć/ktorą Pan Christus tu podáye y przedkłáda/iż yeden drugiemu nie ma źle czynić/Ale máyą miedzy sobą miłosiernymi być/Ale gdy Persony nierowne są/yáko Cesarz w Cesárstwie náprzećiwko Xiążetom/Sláchćic álbo Woyt ná Wśi nád Gburámi/Tám nie potrzebá Miłosierdzia náprzećiwko złym vżywáć/Ale máyą złe karáć. Tákież

 też Ro-

też Rodzice nie máyą miłosiernymi być náprzećiwko Dziatkam swoim/ gdy złymi są/ ále wnet ye máyą rozgámi vśiec/ Pánowie y Pánie nie máyą też náprzećiwko Czeládzi być miłosiernymi/ ále máyą kárác to co godno yest karánia/ y nic im nie przepuśćić. Toć Pan Bóg od nich potrzebuye y mieć chce/ A yesliby też tego nie czynili/ tedy dla tego muszą Pánu Bogu ciężką Ráchubę á liczbę vczynić.

A ták to przykazánie Christusowe o Miłosierdziu/ tylko sie ná ty śćiąga/ y ktu nim przysłucha/ ktorzy są rownymi/ Ale gdźie osoby nierowne są/ Tám ma káżdy swego osobliwego rozkazánia y wezwánia pilnowáć y przystrzegáć/ á temu miłosierdziu przy tákowym przykazániu nie ma sobie dáć ná przekázie być/ Gdźie Zwirzchność postánowiona yest/ tá owszem ma karáć. Ale gdźie osoby rowne są/ yáko Mieszczánin przećiwko Mieszczánnowi/ Gbur przećiwko Gburowi/ Dźiecię przećiwko dziećięćiu/ Czeladź przećiwko Czeládzi/ Tám Chrześćiánin ma rzec/ Zádałeś mi boleść/ y złeś mi vczynił/ Pan Bóg niechayći to odpuśći/ Ya ćiebie w tym nie bedę karał. Toć może być owszem názwano y yest miłosierdziem. A ieśliż sie yeszcze dáley więtsza krzywdá stawa/ tedy to opowiedz twemu Oycowi/ Sędziemu/ Burmistrzowi/ Xiążećiu/ y mow/ To á to mi vczynił Janek. To á to czyni mi Claus/ etc. Tylko ábyś ty sam drugiego nie sądził. Tákież też żadne Dźiećię drugiego Dźiećięćiá/ áni żaden Gbur drugiego Gburá/ áni żaden Mieszczánin drugiego Mieszczániná nie ma bić/ Żaden Slachćić nie ma drugiego karáć/ yákoby on sam Pánem był/ Ale Xiążećiu ma to oznaymić y mowić/ To á to mi sie stáło/ czego mi sie owszem niegodźi áni słuszno yest káráć/ Abowiem ya tego Vrzędu nie mam/ Przed wámi sie ya tedy skárżę/ gdyż wy ten Vrząd maćie/ ábyśćie tákowe karali. Toć też bywa názywano miłosierdziem/ gdy Pánná Bogá zá tego ktory nas obráził y nam krzywdę vczynił/ prośimy/ y tego porządnego pośrodku szukamy v tych/ ktorzy to przykazánie máyą/ Aby źli Łotrowie byli pohamowani y ich zuchwálstwo á vporność y swa wola/ zábroniona im byłá.

Tákiežći thež czynił Josef/ Ten widział wiele niecnot y złośći ktore czynili Brácia yego/ Ale on tego sam przes sie nie karał/ Abowiem mu to nie było polecono/ Ale to opowiedział Oycu/ mowiąc/ Oycze ták czyni Simeon/ Ták czyni Leui/ Pátrzayćie ábyśćie to opátrzyli/ y im tego czynić zábronili. Toć práwie á dobrze owszem przes niego było vczyniono/ y był to w nim osobliwy vczynek Miłosierdzia. Ale on tym sobie zásłużył nieprzyiażń/ nienawiść y zazdrość/ Abowiem Brácia yego nie mogli temu wierzyć/ żeby on im wszego dobrego życzył. Wielki to owszem yest vczynek Miłosierdzia/ gdy bywa opowiedziano y oznaymiono/ tym/ ktorzy złośći zábronić mogą/ Bo tym opowiedániem y oznaymieniem bywa pomagano Duszy ode Diabłá/ y Ciáłu od Kátá. Ale gdy yeden drugiego chce zgłádźić/ y wnet s nim przed Sąd chce iść/ Tám więc áni Duszy/ áni Ciáłu/ nie bywa pomoc vczyniona.

Miłosierdzie yest oznaymienie niecnot.

Tákież

Tákież sie też ma dziać miedzy Dziatkámi/ Czeládzią y Sąsiádámi/ Aby sie sam żaden nie mśćił/ ále áby Pánná Bogá zá drugiego prośił/ Y potym z łágodnego y przychylnego á nie z yádowitego sercá/ Zwirzchnośći/ Rodzicom álbo Pánu y Pániey to opowiedźiał/ coby sie tám niegodnego á nipráwego zstáło/ Tym więc yeden drugiemu pomaga ná Ciele/ ná Pieniądzách y Máyętnośći/ y owszem y ná Duszy/ iż yuż więc tákowy nie bywa więcey ták leniwym/ niedbáłym/ gnuśnym y niewiernym/ y też polepsza sie.

Tákowego Miłosierdzia mamy sie náuczyć/ gdy Bliźni twoy zbłądźi/ y niepráwie vczyni/ Ale gdyć sie nieco złego álbo yáka krzywdá y przykrość zstawa/ Albo gdy co nietrefnego á niestátecznego widźisz/ Tedy potrzebá tego yest/ Abyś tákiego sam nie bił/ áni sie tego mśćił/ nie sądźił/ áni potępiał/ Ale ábyś mowił/ Żal mi yest twego vpadku/ Ráczeybych wolał ábyś był tego nigdy nie vczynił/ Ale ya tego áni káráć áni náprawić/ áni przemienić nie mam/ Pan Christus tego ode mnie mieć nie chce/ A toć może być rzeczono y yest Modlitwa zá Bliźniego twego vczyniona/ Potym masz iść/ y temu opowiedźieć/ ktory ma moc ku karániu/ ktory to ku lepszemu náwroćić y przemienić może/ y to też on przykazánie á polecenie ma/ áby to czynił. Abowiem Pan Bóg dośić Ludźi ku temu zrządźił y postánowił/ zwłaszczá Kśiążetá/ Pány/ Stárosty/ Oycá/ Márke/ Plebany/ Káplany/ á ná ostátek theż y Kátá/ ći máyą ty niecnoty á niepráwośći karáć. Drudzy ktorzy w tákowych Vrzędziech nie są/ nie máyą tego káráć/ ále máyą Miłosierdźie okázowáć/ to yest/ rádźić y pomágáć/ czym yedno mogą.

Mamy thedy to ná dobrey bácznośći mieć/ iż to Przykazánie á polecenie śćiąga sie ku rownym Osobam. Ale gdźie nierowne Osoby są/ yesli yeden yest Oycem/ á drugi Sędźia/ Trzeći Xiążęćię/ ći máyą przećiw swym rownym miłosierdźie okázowáć/ Ale nie náprzećiwko poddánym swoim/ ktorzy źle á niepráwie czynią/ Bo tu stoi osobliwe roskazánie/ áby oni złośći/ kthore sie zstawáyą miedzy Dźiećmi/ Czeládzią/ y Poddánymi karáli. Ale gdźie rowne Osoby są/ ći yeden náprzećiwko drugiemu/ przyiaźliwe/ łágodne/ dobre á wspołu ćierpliwe Serce mieć/ pomagáć/ vpominać y to oznaymiáć máyą. Toć może być názwano/ y yest Chrześćiáńskim żywotem. A yesliby ćie kto dla tego łáyáć y tobie złorzeczyć chćiał/ yáko Dźieći y Czeladź czynić zwykli/ á ćiebieby Zdraycą názywał/ toć tobie yednák nic nie szkodźi. Tylko ty sobie to myśl/ ábyś Figowym Drzewem álbo dobrą Winną Máćicą został/ á nie day sie Ćierniem vczynić.

Tákieżći też miłe á nadobne Słońce czyni/ To nie ná yednego Łotrá teras pátrzy/ ktory przeszłey nocy kradł/ álbo cudzołożył/ á wszákoż ono yednák zostáye pięknym á nadobnym Słońcem/ Aczkolwiek ty czárnym Dyabłem/ y dla Grzechow twoich niegodnym yesteś/ ábyś ná nie pátrzyć miał. Abowiem sobie ták myśli/ Aczkolwiek ya teras ná twoye

Słońce świeći ná złe y ná dobre.

Łotrow

łotrowstwo muše pátrzyć/ Przyydzie też ten czás/ iż ya też niekiedy bede ná cie pátrzáło / kiedy cie ná Szubienice powieszą. Teras sie ty ze mnie śmieyesz/ á ya ku twoyemu Łotrostwu świecić muše / Ale o co nam płáci/ że yeśli sie nie polepszysz/ iżeć też niekiedy ku twoyemu karániu poświece? Abowiem doświádczenie to sámo w sobie okázuye/ iż Pan Bóg owszem żadney niecnoty á złośći krom karánia nie opuszcza. Abowiem kto więc vyydzie karánia Oycowego y Mátczynego / ten yednák Kátowskiego karánia nie vyydzie. Musisz álbo pokutowáć y polepszáć sie / álbo musisz pewnie karánia oczekawáć. Abowiem Pan Bóg nie chce tego bez karánia opuśćić/ gdzie polepszenie nie násláduye.

A ácz niektory więc niekiedy precz vyydzie y vciecze / y zwędruye wiele kráin/ y ták przes długi czás vchodzi karánia / A wszakoż yeśli żadne w nim polepszenie nie násláduye / thedy sie to yednák dziwnym obyczáyem sstawa / iż więc zás w Rece wpádnie / Y zá swoye niepráwośći/ też y tu doczesnie/ swoye zapłáte bierze. Abowiem tá pospolita przypowieść nigdy nie chybi. Kto Oycowego y Mátczynego karánia vyydzie / ten yednák nie vyydzie karánia Kátowskiego. Pan Bóg to ták zrządził y postánowił/ iż czego Oćiec nie może rozgą spráwić / to potym Kátowski powrozy miecz ma wypełnić. A ták yeśli nie chcesz podyąć karánia miernego ná Ciele/ tedy zá to ćierp karánie/ gdzie gárdłem á śmierćią zapłáćić musisz/ Táć yest owszem twoyá słuszna y zasłużona zapłatá / Tákći Pan Bóg zrządził / postánowił y przykazał. Ale miedzy sobą nie mamy sámi sobie złorzeczyć áni łáyáć/ áni sie kasáć/ áni sie sámi mśćić / ábyśmy sie w tym pociészyć mieli / Ale ma być miedzy námi Chrześciáński Żywot / Abyśmy sie tego náuczyli/ yákobyśmy Oycowi Niebieskiemu w miłosierdziu rownymi być mogli.

Podobieństwo o Pázdziorku y o Bierzmie.

TAkową naukę yáśnie potym dáley wykłáda Pan Christus tym podobieństwem o Pázdziorku y o Bierzmie. Abowiem to podobieństwo osobliwie ku tym sie śćiąga y przysłucha/ ktorzy sie sámi chcą mśćić / y mowią/ To á to mi ten vczynił/ muszę mu to zás oddáć/ y yest tákim á tákim.

Náprzećiwko tákowey niećierpliwośći y pożadániu pomsty/ przywodzi Pan Christus to podobieństwo / y mowi / Y coż z tego zá pożytek masz / iż ty ták niećierpliwym y pomsty pożądáyącym yestes? Iże cie Bliźni twoy niekiedy yednym słowem obráźił? Y coż to yest? Pázdziorko to tylko owszem yest / A ty theż zás to obacz / iż przećiwko temu masz wielki Bałk álbo Bierzmo w oku twoim. Bliźni twoy ma tylko máły Proszek / Ale Oko twoye pełne yest wielkiego Bierzmá / Twoy Bliźni zgrzeszył niekiedy przećiwko tobie / toć w prawdzie występ yest / Ale sie ty sam obácz / yáko theż wielkie á ćięszkie Grzechy ná Szyi swoyey masz/ ktores náprzećiwko Pánu Bogu vczynił / y yeszcze ye ná káżdy dzień czynisz?

Ták tedy

Ták tedy mamy sie náuczyć/ yákobyśmy to Podobieństwo skutkiem álbo vczynkiem wypełnili/ Gdy nieco widzimy/ słyszymy y ćierpimy / co sie nam nie podoba / Abyśmy ćierpliwość w tym mieli / y mowili/ Y coż to yest náprzećiwko moyemu wielkiemu Grzechowi? Ale ná Świećie ták sie dzieye/ iż więc niektory Brátá swego biye/ siecze / kole / morduye y zábiya/ tylko dla Pázdziorká á máłego występu/ Nie máyąc ná to względu á bácznośći/ yáko sam też wielkie Bierzmo ná szyi swoyey ma. Abowiem tákowy Przykazánia Bożego nigdy práwie nie chowa / yest wzgárdźićielem Bożym / Przysięga przes święte Imie yego / nie słucha Słowá Bożego/ Gniewa sie ná Bliźniego swoyego / yest Mężoboycą w Sercu swoim/ yest pełen niepowśćiągliwośći y nieczystośći / krádnie / łupi á wydziera / y yest krzywoprzysięscá/ krotko mowiąc / nie trzyma y nie chowa naymnieyszey rzeczy s przykazánia Bożego. Ale on tego wszystkiego nie baczy w sobie y miece sie á chce pożrzeć tego / ktory niekiedy ktore słowo nierozmyślnie y nieobácznie przećiwko niemu przemowił/ Pfuy / Sromotá twoyá / ty ktory Bierzmo á Bałk ná sobie nosisz/ izali ták yestes ostrych oczu y wzroku ku sądzeniu vpadku á występu Bliźniego twego/ y ták zás bárzo záślepionym yestes/ iż też twoich Grzechow obaczyć nie możesz.

A przetoż Chrześciánin / gdy będźie od Bliźniego swego obćiążony y obráżony / ma ták mowić/ Tám oto widzę v Bliźniego moyego Pázdziorko. Ale yeśli theż pirwey poyde do Zwierciádłá / y w nim sie obeyżrzę/ tedy nayde w sobie owszem wielki Bałk álbo Bierzmo / s ktoregoby mogł y Świnie koryto vrobić / Y coż to yest iż mie moy Bliźni obráźił / y krzywde mi vczynił? On mi to snadź záledwie niekiedy raz przes cztery Niedziele vczynił / A yam sie ták stárzał/ Y Pánu Bogu nászemu żadnegom Przykazánia nie chował / yestem ták zápámietáłym Łotrem / y moye Grzechy są práwie yákoby szczyrym Świnim korytem / á to nedzne Pázdzioreczko/ ktore ya w Bliźnim swoim widze / máłoby mi być ná przekázie? Toć nie yest rzecz práwa / żeby ten máły Proszek w Bliźnim moim/ miał więtszy być niżli wszystki Bierzmá/ ktore są we mnie. Czyniłem ya owszem tysiąc kroć więcey niżli on / y muszę pirwey przed tym myślić / yákobych thego Bałku á Bierzmá sam prożen był / Thedyć też thego Prosztá / kthory Bliźni moy ma / bárzo dobrze zábaczę. Yestem owszem PANV BOgu y Zwierzchnośći nieposłusznym / y nie przestáyę yeszcze grzeszyć. A wszákoż ya nikczemny Człowiek/ ktory ták grzeszę/ chcę yeszcze drugiego kárác/ y z yednego máłego słowká / wielki też bałk á bierzmo vczynić.

Te przyyázną á łágodną Naukę / y miłe á wdzięczne y roskoszne Podobieństwo / ktore nam tu Pan nász miły IEsus Christus wypisuye y przedkłáda / mamy w Sercu nászym rozważyć / Abowiem sie ták iśćie sstawa. PAN Bóg nász odpuszcza nam owszem násze wielkie Grzechy/ y chce nászego Bierzmá zápomnieć / á my yednák przećiwną rzecz czynimy.

niemy. Izali to w prawdzie nie yest náżbyt niesłuszna spráwá? Gdybysmy to owszem pilnie rozbaczáli/ tedybysmy Bliźniego nászego nie ták bárzo sadzili/ Alebysmy ták mowili ku Brátu swemu/ Miły Brácie/ Pan Bóg/ ktory mi nie tylko Bierzmo y Grzechy moye odpuszcza/ Ale mi też ná káżdy dzień wielkie dobrodzieystwá okázuye/ y dopuszcza mi Słońcu swemu świecić/ Tenże Pan Bóg raczy tobie odpuścić Páździorko á wystepki twoye. Toćby owszem był práwy y Chrześciáński żywot. A yesliże też Bliźniego twego kárác chcesz/ Tedy to powiedz Oycu/ Mátce/ Sedziemu y Zwirzchności/etc: Ci to moga opátrzyć y karáć/ Aby ták Sad zależał ná tych/ ktorym polecony yest ku sadzeniu. Y ták á nie ináczey sobie myśl/ yedno iż to yest páździorko/ y mow/ Odpuszczeć mu ya to/ y ku temu też wszystko dobre yemu vczynie/ dla tego/ ktory mi thez bárzo wiele wielkich bierzm á złości odpuścić raczył.

Nie sadźcie/ á nie bedziecie sadzeni. Nie potepiaycie/ á nie bedziecie potepieni. Odpuszczaycie á bedzie wam odpuszczono/ Dayćie á bedzie wam dano. Miáre dobra y nátkoczona y nátrzesiona y też opływáyacá dádza w Lono wásze/ Taż owszem miára/ ktora mierzycie bedzie wam od inszych odmierzano.

Toto stoi. Iż yesli wy możecie opuścić sad swoy/ Tedy też Pan Bóg chce swoy sad opuścić/ Yesli możecie Bliźniemu swemu przepuścić y dáć/ Tedy też wam Pan Bóg chce przepuścić y dáć/ á nie tylko to/ Ale też/ yesli ták wiele/ yáko mgnienie oká á naymnieysza rzecz yest/ wászego sadzenia poniechacie y ono opuścicie/ tedy też Pan Bóg Sad swoy wiecznie opuścić chce/ Gdzie wy yeden Pieniadz dacie/ tedy wam P. Bóg wiele pełnych korcy zá to da/ iesli yeden grzech przepuścicie/ tedy wam Pan Bóg przed tym wszystki Grzechy odpuścił/ y yeszcze też wam chce niezliczone Grzechy przepuścić/ A zasie yesli bedziecie sadzić/ potepiáć/ nie przepuszczáć/ áni dawáć/ Tedy też to ták vczynicie/ iż gdyż wy naymnieyszey rzeczy/ krom pomsty nie chcecie opuścić/ Tedy też Pan Bóg Bierzmá á wielkie Grzechy wásze wam przedłoży. Tám sie wiec ták bedzie działo/ iż gdzie wy Páździorko á máły wystep w wászym Bliźnim naydziecie/ Tám Pan Bóg záś sto wielkich Bierzm y Grzechow w was naydzie.

A przetoż mamy to sobie dobrze rozważáć/ y rozmyśláć/ iż tu nam Pan Christus kázey przepowieda/ mowiac/ Badźcie miłosierni/ yáko Oćiec wász miłosierny yest. Bóg Ociec yest miłosierny/ á to mi niewymownie dano yest nád rozum y domysł Ludzki/ wszákoż ták dálece/ ábych ya thez drugim dawał/ A chocia ya máło przepuszcze y dáye/ Tedy Pan Bóg chce záś niezmiernie y obficie mi záś przepuścić y dáć. Yesli tedy to kogo nie porusza/ áby dobrym Figowym drzewem zostawał/ nie sadził áni potepiał drugiego/ Ale przepuszczał y dawał/ iż

żadny

żadny Sad áni Piekłá/ Ale szczyra łáská y przyiaźń y łágodność v Páná Bogá być ma/ tego iście też żadna insza rzecz ku temu nie pobudzi áni poruszy. A záście yesliby to nas nie postrászyło/ iż gdybysmy sie Cierniowym chrostem sstáli/ á Páździorko w Bliźnim nászym nálezli ku sadzeniu onego/ tedy Pan Bóg przeciwko temu tysiac Bierzm á wystepow w nas náleść chce/ tego też owszem żadna rzecz insza nie vstrászy. Izali tedy nie yestesmy wielkiemi Błaznámi/ iż my Bliźniemu nászemu áni yednego słowká zá dobre poczytáć nie możemy/ gdyż yednák nam nász miły Pan Bóg/ łáskáwie wystepy násze odpuszcza y wszystko dobre dáye/ y obficie nas obdarza? Y k temu dáye sie też słyszeć/ iż yesli my Bliźniego nászego sadzić/ potepiać á onemu nie odpuszczáć/ áni niczego nie dáwáć bedziemy/ Iż on też zásie s námi ściśły Ráchunek mieć/ y skapo nam mierzyć bedzie/ A iż nam też nic nie odpuści/ czegoby sadzić y szacowáć y káráć nie miał. A tám sie wiec pocznie strászliwa y sroga Miárá.

Toć yest owszeki pociészne Kazánie prze Chrześciány. Bo niechrześciáni y Pogáni nie dbáya nic ná to/ ci siecka sie yeden z drugim/ dla yednego słowá/ y po łbiech sobie dawáya/ zábiyáya sie y morduya. Ale my yesliże Chrześciánmi być chcemy/ mamy dobrotliwymi y miłosiernymi być/ Rádzi odpuszczáć y dawáć. Abowiem Ociec Niebieski o żadnym Piekle nie chce wiedzieć/ Chce nám obficie dáć/ dobrze czynić/ y Grzechy odpuszczáć/ Tylko ábysmy też Bliźniemu nászemu tákież czynili/ Abysmy thez miłosierni byli náprzeciwko tym/ ktorzy nas obrázili/ A tákowe Miłosierdzie nie ma być Łotrowskim Miłosierdziem/ yákie Kurwy á Nałożnice Łotrowie y Morderze miedzy soba czynia/ ktore Bliźniemu ku szkodzie sie sciaga/ Ale to Miłosierdzie ma sie spráwowáć według Oycá nászego Niebieskiego/ ábysmy dobrotliwymi byli/ tym/ ktorzy nám słowy y thez vczynkámi obmierzłymi y przykrymi sa. Tákci Boży Synowie á Dziatki yego żyć máya. Turcy y inszy nie máya tey Nauki/ Ale nam Pan Bóg te Náuke obyáwił/ Temu thez zá to dziekowáć mamy/ iż on nam ták szczyra/ czysta y pewna Nauke/ dáć raczył. Ták tedy tá Ewángelia niechay bedzie teras krotko y dziecinskim obyczáyem wyłożona.

Wtore Kazánie ná Euangelium/ Luce VI.



A Ewángelia náucza/ yáko Chrześciáni dobry Żywot wieść y dobre vczynki miedzy soba czynić máya/ y ktore práwe á nie fałszywe vczynki sa/ ktore tylko przykrytość á okazánie dobrych vczynkow w sobie máya/ y yest osobliwa Nauká/ ktora sie

Anno 1535. domi.

tylko

tylko Przykazánia Bożego dotycze / y tákowych vczynkow nikt inszy nie czyni / iedno Chrześciáni / w Xiegách Pogáńskich o tákowey Náuce nic nie nayndzieß. Abowiem Pán Christus mowi. Bądźcie miłosierni / yáko y Oćiec wáß miłosierny yest. Miłosierny bywa rzeczon tákowy człowiek / ktory przinázny / łágodny / dobrowolny / y ku wspomożeniu inszych przychylny yest / ktory rad dobrze czyni / wybawia y pomaga y czyni co yedno może. Ku czemu też y Pogáni przychodza / gdy o miłosierdziu powiedáya. Ale tego nie przydawáya / żeby też Nieprziyacielowi dobrze czynić mieli / ktorey to częśći Pan Christus tym dotyka / gdy mowi / Yáko y Oćiec wáß miłosierny yest. Ten vczynek (iż Nieprziyacielowi miłość y przyiaciełstwo á przinazń okázowáć mamy) tylko Chrześciánin czyni / á żadny inszy Pogánin. Pogáni mowia / że nie trzebá złym nic dobrego czynić / Ale tylko dobrym / á to oni sobie zá naywyższa rzecz trzymáya / Ale Pan Christus powieda / Nie ták / nie ták iście być ma / Toć bywa Pogáńskim y Swieckim obyczáyem mowiono / Ale wy Chrześciáni macie sie vczyć dobrze czynić y pomágáć / też y tym ktorzy was rozgniewáli.

Co miłosierny bywa rzeczon.

Roznosć Pogáńskiego y Chrześciáńskiego miłosierdzia.

Tákież też on máło przed tym Textem á Mowienim / powieda / Yesli miłuyecie ty ktorzy was miłuya / co zá dzięke z tego macie? Abowiem też Grzeßnicy miłuya swoye miłośniki. A gdy swoim Miłośnikom dobrze czynicie / co zá dzięke s tego macie? Abowiem Grzeßnicy też to czynia / A gdy pożyczacie tym / od ktorych sie spodziewacie że to zásie macie wziąć / y co zá dzięke s tego macie? Abowiem też Grzeßnicy pożyczáya Grzeßnikom / Aby zásie rowno od nich wzięli. Ták dáleko Pogáni Nauke swoye ku temu przywiedli / iże też ták mowili / Reká Reke vmywa. Ale Pan Christus mowi / Yesli Miłosierdzie wáße nie będzie więcey okfitowáło niżli Pogánow / Tedy nie przydziecie do Krolestwá Niebieskiego. A przetoż ya też wam ná przykład dáye nie Pogány / Ale Oycá wáßego Niebieskiego / Ten czyni dobrze wszystkiemu Swiátu / y sypie gromádą ná doł Żyto / Yeczmień / Mleko / Másło / Sery / y czego yedno potrzebuyemy / iż wszystek Swiát prawie dosyć ma ku zbierániu. Sypie á dáye nam okficie Talerow pełne wozy / y dáye cáłe Gory pełne Srebrá / Gdyby to tylko dobrym dawał / tedyby był we mgnieniu oká wszystko záptácił. Aleć on ná to nic nie dba / áczkolwiek Ludzie złymi y niewdzięcznymi sa / yednák dla tego nie dopuszcza dobrá swego przebráć / Ale ono vstáwicznie sypie y dáye / chociaby ye też zbierał ktoby yedno chciał / dobrzy álbo źli / y owszem źli dostawáya záwżdy naylepsza y naywiętsza część.

Manus manum fricat.

Niebieskiego Oycá miłosierdzie.

Tego Oycá Niebieskiego / mowi Pan Christus / ya wam przedkłádam ktorzy Chrześciánmi mowni yesteście ná przykład / ábyście nie tylko ná swoye Przyiaciele pámiętáli / Bo tákowa miłość y miłosierdzie nánduye sie thez y v Pogánow / Ale ábyście wzgorę weyzrzeli ku Oycowi wáßemu / ktory Słońcu swemu káżdemu dopuszcza świecić / też y Morderzom / Złodzieyom / Cudzołożnikom / złym drapieżnikom / Mieszczánom y Gburom /

Gburom / ktorzyby owszem dobrze godni byli / áby ye chusta zásłonił / á im Słońcá widzieć nie dopuśćił / Ale on tego nie czyni / nie chce áby yego Łáská dla złośći Ludzkiey byłá przebrána. A kto będzie tego niewdzięcznym / tego on też czásu swego dobrze nayndzie. A wszakoż w tym nie moga Ludzie ták bárzo złymi być / Aby on miał dla ich złośći zrzodłu á studniey swey dobroći y pomocy / dáć wyschnać / Tákież thez y wy czyńcie / y nie daycie sie ku gniewu pobudzáć / Nie powściagaycie wszecz Reki wáßey / yáko Swiát zwykł czynić / mowiac / Ey wszystkoć to márnie zginie y wniwecz sie obroći / co temu Łotrowi bywa vczyniono / Toć owszem źle bywa mowiono / káráć go owszem możeß / y mowić / To nieprawie czyniß / y grzeßyß / A gdyby o to nic nie dbał / tedy to możeß opowiedzieć Burmistrzowi / Sędziemu / álbo temu ktoremu to ku karániu yest polecono. Ale ty yednák Reki swoyey ku wspomożeniu yego nie maß powściągáć y vkracáć / Ale maß ták mowić / Ten mię obráził y krzywdę mi vczynił / Ya v niego żadney dzięki nie zásłużyłem / A wszákoż dla niewdzięczności yego / nie przestánę yednák yemu dobrze czynić.

Tákći sie w prawdzie ná Swiecie dzieye / iż Ludzie zá dobroć pospolicie złością płáca y oddawáya. Co ná Dziatki y ná Czeladź bywa wydano y nákłożono / to niemal wszystko vtrácono bywa. Bo gdy Dziatki vrosta. Tedyby ty rády więc widziały / áby tylko Oćiec y Mátká co rychley vmárli. Tákież też yesli Chłopom álbo Gburom Ewángelia bywa kazána y ona bywa im służono / tedy oni Plebany swoye nogámi depca y ony wzgardzáya. Támby sie więc mogł niektory niecierpliwym zstáć / y mowić / Gdy sie ták dzieye / Nie będę yuż więcey kazał / y zámknę Rekę swoye / y potrzebuyacym yuż więcey nie będę nic dawał / etc. Ale to nie ták ma być vczyniono / Ale ma być od nas mowiono / Czyniß záiste nieprawie / y oddawaß mi złość zá dobroć / Ale ya to tobie yednák przepuszczę. Bo dla twey złośći / ya yednák nie będę złym / Nie chcę sie ya owszem dla tego Ostem zstáć / iże ty Ostem yesteś / Ale chcę być Figowym Drzewem y Winna Mática zostáć / áczkolwiek ty mnie źle á szkodliwie koleß.

Niewdzięczność tego Swiátá.

Tákowy tedy ma Chrześciánin być / y dobrotliwe y pomoc czyniace y wspomagáyace Serce mieć / Aby dobrodzieystwo też nad złymi okazał / Abowiem dobrym tylko ná pomocy być / y przyiacielom służyć / toć yest rzecz łatwia / Abowiem też y Morderze moga Przyiacielom swoim służyć / A Pogáni moga też dobrotliwymi / przinázliwymi y łágodnymi y wspomagáyacemi być / ták długo poki wspomożenie od inszych też czuya á iże im zás pomoc od nich może być vczyniona / ktorym oni dobrze czynia. Ale gdy obacza iż im pomoc od tych nie może być vczyniona / ktorym oni dobrze czynia / thedy sie też Dobroć y Dobrodzieystwo przebiera y vstawa. Tám każdy yáwnie widzi / iż to nie yest zrzodłem / álbo żywym zdroyem miłośći /

Pogáńska miłość y pomoc.

miłości/ Ale tylko yest Wodá do Piasku przyniesiona/ to yest/ Pogáńska pomoc. Ale gdy ya co dobrego czynię/ á on mnie płáci y oddáye złością zá dobroć/ A ya przed się mowię/ Nuż tedy/ Czyńże ty ták yákoś począł/ A wszákoż yednák serce moye nie ma być omierzłe y nieprzychylne ku czynieniu dobroći/ ya tobie dla tego nie chcę nic złego vczynić áni sprzyiáć/ áni ku

Bog może to zmáitym sposobem karáć.

żadney złey rzeczy pomágáć. Karáć ya ciebie záprawdę chcę/ Ale yeśli o to nic nie będźiesz dbał/ tedy czyń táko chcesz/ Jeśli cię Burmistrz álbo Sędzia zá to nie skarze/ Tedy yednák w Niebie yednego tákiego będźiesz miał ktory ciebie dobrze skarze/ Tenći záprawdę yeszcze ma ták wiele Diabłow/ y ták wiele złych Lotrow ná Swiecie/ Ták wiele Wody/ Ogniá/ Pniow/ Kámieni/ plagi á vdręczenia y Morowego powietrza/ ktorymi cię on dobrze skáráć może. A gdyż tedy zápewne wiem iż to przes karánia nie ma ták vyść áni być/ tedy ya też przyiemne/ cierpliwe y przychylne serce/ ktore yednák tu porádzeniu y wspomożeniu á pomocy gotowe być ma/ ku tobie záchowáć y mieć chcę. Toć bywa więc názywano y yest Chrześćiáńskie serce/ y Chrześćiáńska miłość/ ktorey owszeki Pogáni nie máyą. Abowiem oni ták długo pomagáyą/ poki zásię dzięki y pomoc od tych/ ktorym pomagáyą/ zásłużyć mogą/ ále skoro to przestánie/ tedy też y miłość w nich się przebierze y vstánie/ Ale Chrześćiánin ma tákowe źrzodło á zdroy mieć/ ktoregoby nigdy nie mogł wyczyrpáć/ áni przebráć/ Aczkolwiek to dobrodźieystwo/ bywa yákoby Wodá w piasek rozlana/ y w niwecz się obraca.

Ggdyby nam Pan Bóg nie miał przed tym pomoc/ álizbysmy tego pirwey wdzięcznemi być mieli/ y gdźieżbych ya był został/ gdy mi dwánaśćie lat było. Jtem/ gdźiebych był został/ gdym się był stał Mnichem/ y Páná Christusá ná Ołtarzu moimi Bałwochwálskimi y Bluźnirskimi Mszámi náprzećiwko Bogu będącymi/ z nowu krzyżowałem. Mogłby mię był dobrze owszem też y przed Ołtarzem do Smierći zábić. Ale on tego yednák nie vczynił/ Ale mię ćiáłem y żywotem obdárzył/ yedzenie y picie mi dał/ y vstáwicznie mię záchowawa. Y cożem ya yemu dobrego náprzećiwko temu vczynił? Piorun ná głowę moyę vczyniłem. Tysiąc Diabłow yużby mię byli dawno precz ponieśli y poprowádźili/ Gdyby mi to był Pan Bóg według zásługi moyey zápłáćić chćiał. Tákież się też y my od niego tego náuczyć mamy ábyśmy też to czynili/ A ták tedy więc Chrześćiáński żywot mieć będźiemy. Y gdybyśmy prawdę mowić chćieli/ tedy nas owszem żaden vczynek nie może ták przyiemnymi vczynić/ yáko ten gdy ty Nieprzyiacielowi twoyemu dobrze czyniß/ od ktorego więc żadney czći á sławy áni dźiękowánia y pożytku niemasz/ Ale cię potyka zá to szczyra

Ochotne á známienite vczynki.

niewdźięczność/ Ty więc bywáyą práwie známienitymi á roskosznymi vczynkámi názwáne/ A insze w prawdźie są tylko Pogáńskie vczynki.

Nie sądźćie á nie będźiecie sądzeni. Nie potępiaycie á nie będźiecie potępieni.

TOć się ku temu śćiąga/ y ták też potym P. Christus mowi/ Iż my wszyscy pospolićie wnet obaczamy Páźdźiorko w oku Brátá nászego/ Ale Bierzmá/ ktore w oku nászym yest sámi nie baczymy. Tenći yest owszem zwyczay Swieckiey Spráwiedliwośći y Pomocy/ iż oná wnet sądźi/ skoro nas kto w naymnieyszey rzeczy obraża/ y krzywdę nam czyni/ tám tudźiesz Sąd zá tym násláduye/ że mowimy/ Coż mam temu Lotrowi więcey vczynić? Vczyniłem mu to á to/ Táć tedy yest dźięká/ Ták á ták mi to oddáye. Toć może być názwano y yest niemiłośierne Miłośierdźie/ y pogáńska/ omierzła pomoc/ że ták wnet tákowy bywa osądzon/ Gdy w nim Dźięká nie násláduye. Y nápodobnie się záprawdę to náyduye/ yáko S. Gregorz powieda. Vera iustitia habet compassionem, Falsa autem duplex est iniquitas. Práwa dobroć yest społu cierpliwa/ Ale przykrycka á fáłszywa dobroć/ yest dwoyákie niemiłośierdźie y złość á niepráwość. Abowiem tákowe Pogáńskie Przykryckie Miłośierdźie powieda/ Vczyniłem temu to á to/ A on mi zás wszystko złe czyni/ obraża mię y krzywdę mi czyni etc. Y tákby tákowe Pogáńskie przykryckie Miłośierdźie Ludźie rádźi mieli/ áby prostym strychem szli/ Iż yeśliby kto niekiedy komu yeden Złoty álbo choćiaby y dźieśięć Złotych/ álbo yedne Suknią dárował/ tedyby yuż rad tym Człowieká do szczątku sobie kupił y obowiązał/ y zá Sługę á zá włásnego sobie vczynić chćiał. A przetoż skoro Ludźie z trefunku y z przygody nieco mowią álbo czyniá/ iż się to tákowym w Miłośierdźiu Przykrytcom świątobliwym nie podobá/ álbo w nieyákiey przygodźie ná posłudze im nie są/ thedy oni to wnet poczynáyą wymawiáć/ mowiąc/ Pátrz/ To á to vczyniłem/ álbo dałem tym Lotrom/ á oni mi zásię tákowey przyiáźni á przyiaćielstwá okazáć nie chcą? Toć bywa názywano tákowa służbą/ ábyć zásię było odsłużono/ yáko y Pogáni czynią/ A yeślić zás nie bywa odsłużono/ Thedy się wnet zátym napoczyna Sąd.

Swiát y Rozum rad sądźi.

Gregorius.

Ale to ták ma być trzymano/ iż yeśli ty komu co dobrego czyniß/ A on tego nie vznawa/ Albo yeszczeć co złego zá to czyni/ tedy go tám możesz dobrze zá to káráć y wystrzegáć/ y mowić. Ya tobie wszystko dobre czynię/ Ale ty niewdźięcznym yesteś/ polepszay się/ Bo ináczey yeśli tego nie vczyniß/ tedy vpádnieß y zgrzeszyß náprzećiwko Pánu Bogu/ Ale iżebyś mu dla tego nieprzyiaćielem był onego sądźić/ y potępiáć chćiał/ Tego się ty wystrzegay. Karáć go owszeki możesz/ y Sędźiemu polećić/ Ale go sądźić y szácowáć/ y potępiáć sam nie masz/ y to tobie zákazano yest/ Y co wiedźieć co też P. Bóg s nim vczynić chce? Podobno go chce odmienić y náwroćić/ áby się polepszył/ Ale yeśli się nie polepszy/ Tedy też Pan Bóg ma/ yáko iuż przed tym yest powiedźiano/ ták wiele Kátow/ Diabłow/ y złych Lotrow/ iż on go też czásu swego dobrze skáráć może. Yáko to widzimy/ iż teras to ná tym/ to ná onym mieyscu z nieobáczności rozmáite przygody á nieszczęśćia się więc przygadzáyą/ y z nim się też iśćie tákież stánie/ y ná niego

przyda. A przetoż strzeż sie ábyś go nie sadził / Karáć go owszeki możesz/ Ale onego sadzić y prosto potępiáć / yákobyś yuż z nim nigdy nic wiecey spráwowáć y czynić nie chciał / Tego ty nie masz czynić/ Ani sie też masz sławić y mowić / Ták wiele dobrego vczyniłem ya temu / á on mnie zás wszystko złe czyni/ Táć yest owszem Pogáńska Cnotá / Stáry y zápsowány to zwyczay yest / ták dobrze czynić/ áby thobie wszystek Swiat zá to zás służyć miał/ y ktożby też tego ták czynić nie chciał.

Nie mamy sadzić áni potępiáć.

A przetoż tu Pan Christus mowi/ yesli ty sadzisz/ tedy też zás bedzież osadzon. Yesli potepiasz/ tedy zás bedzież potępion. Yákoby chciał rzec/ Nie słuszno tobie sadzić álbo potepiáć/ náuczáć/ vpominać/ y opowiedzieć iście tym możesz/ ktorzy sadzić y potepiáć moc máyą. Ale tobie samemu nie przysłucha sadzić áni potepiáć. Odpuszczáć tobie owszem należy / A yesli ty odpuścić nie chcesz/ á tylko dla tego dobrze czynisz/ áby niektory powinnym y niewolnikiem twoim być miał/ Tedyś yest szczyrym łotrem y s twoim dobrodzieystwem/ Tyś owszem dobrze drugiemu vczynił / toć każdy wyznáć muśi / Ale tákowym sercem y pomysłem / ábyś też z tego yáki pożytek miał/ á nie dla tego/ ábyś Bliźniemu twoyemu pożytecznym był/ Ale ty ták myslisz/ Pomoge temu/ Tedy też muśi ná mnie wzgląd mieć/ y mnie sie zá to kłániáć/ Ale to yest hániebna iście świątobliwość. Tákowy dobrodziey yest dwádzieściá kroć wiecey potępiony niżli drugi/ ktory niewdzięczny iest/ Abowiem on dla tego dobrze czyni / áby mu wszystek Swiát w tákowey świątobliwośći chwałe wzdawáć musiał / A yesli mu chwały nie wzdawa / thedy mu też on wiecey dobrze czynić nie chce. Pfuy sromay sie tego ty hániebny świątobliwy Człowiecze.

Roznosć miedzy karániem á miłosierdziem.

Ták tedy mamy práwie roznosć czynić/ vprzeymemi owszem mamy być/ y karáć á vpominać y náuczáć w domu/ w Mieśćie/ y w Kośćiele. A wszákoż ták mamy káráć y dobrze czynić/ Abyśmy w tym pożytku Bliźniego nászego szukáli/ A nie dla tego / żeby nam násze dobrodzieystwo było odpłácone/ á iżeby nam chwałe wzdawáć miano. Yesli też nam nikt zá násze dobrodzieystwo nie chce dziekowáć/ Tedy niechay czyni yáko sie mu zda/ y może temu dáć pokoy/ naydzieć on zá to owszē swego Sedzie⁰/ ktory go bedzie sadził. My nie mamy go owszem sadzić áni potepiáć. Ale to bárzo w prawdzie przykro yest/ y s trudnośćią to przychodzi/ żebyśmy komu dobrze czynić mieli/ á zá to szczyrą niewdzięczność muśieli otrzymáć. Ale to rozmysl y to w sobie rozważay/ iż ty Chrześciáninem yestes/ y muśisz sie/ yesli Chrześciáninem chcesz zostáć/ nieyáko vprzeymiey niżli Niechrześćiáni czynią/ rządzić y spráwowáć/ yáko ten przykład Oycá nászego Niebieskiego nam przed oczy násze przedłożon yest/ gdy mowi.

Odpuszczaycie/ á bedzie wam odpuszczono.

Odpuszczenie z Miłośći.

TAć yest yedyna obietnicá/ Gdy ty z práwego sercá odpuszczasz/ temu ktory cie obráził/ y tobie krzywde vczynił / Tedyć też zás od Páná Bogá y od Ludzi bedzie odpuszczono. Abowiem to może być rozumiano o odpuszczeniu z miłośći/ gdy yeden drugiemu yego wystepki y

stepki y winy odpuszcza/ A przetoż mamy dobrowolnie y rádzi odpuszczáć/ y owszem chociaby dobrze twoy Bliźni nie chciał przestáć náprzeciwko tobie grzeszyć/ A wszákoż yednák twoye serce ma być przychylne ku odpuszczeniu onemu/ y nie ma áni przeszkádzáć/ áni tego pożądáć żebyś sie nád nim pomśćić miał/ Ale gdzie możesz ku yego lepszemu pomoc/ ábyś dobrá yego pomnożył y wszystko dobre spráwił / tedyś to powinien vczynić. Osoby owszem nie mamy odrzucáć áni tego przestawáć/ żebyśmy nie mieli yey polepszenia szukáć/ Yáko też y rodzicy nie máyą przestawáć/ áby nie mieli polepszenia Dziatek swoich szukáć / Chocia thež Dziatki niepowolne y niewdzięczne tego bywáyą/ Aczkolwiek to prawda yest/ wielki kłopot y frásunek y niebezpieczność przy tym bywa / gdy Dziatki niewdzięczne bywáyą dobrodzieystwá Rodzicow swoich.

Aristoteles.

Aristoteles pisze yedne Historią o niektorym Pogáninie / ten był niepowolnym Synem Oycu swoyemu/ y połápił y vchwyćił Oycá swego zá łep/ y włokł go áż do progu. Tám począł Ociec wołáć/ Przestań/ przestań moy miły Synu. Bom ya też ták dáleko Oycá swoyego zá łep włoczył/ á yákom ya onemu czynił/ ták mi też ty teras záśie czynisz. Táć yest Páná Bogá nászego skáźń/ sąd y karánie yego / tenći vmie temu porádzić y pomoc/ áby niecnote á osobliwie niewdzięczność skarał. A zwłaszczá gdy Dziatki przećiwko Rodzicom swoim niewdzięcznymi są / tedy też ná nie dopuszcza/ aby sie im tákież sstáło / yáko oni przećiwko Rodzicom swoim broili y czynili/ álbo też yeszcze y nieco gorszego ná nie przepuszcza. A przetoż bądź dobrym/ y rad odpuszczay/ Pan Bóg owszem sam záiste niecnote y niewdzięczność tákowych skarze.

Karánie niewdzięczność.

Daycie á bedzie wam dano/ miáre dobrą ynátłoczoną y nátrzesioną/ y też opływáyącą dádzą w łono wásze. Tąż owszem miárą/ ktorą mierzycie/ bedzie wam od inszych odmierzano.

ZAprawde nadobnie tu owszem PAN Christus wszystko wespołek zgromádził/ Chciałby to rad mieć od nas/ ábyśmy nabożnymi y dobrymi Chrześćiánmi sie stáli/ y też ábyśmy sie wszedzie ná káżdym mieyscu státecznie spráwowáli y záchowáli/ á przetoż rownie yáko on nam to przykazał/ tákież mamy sie z vbogimi á nedznymi Grzesznikámi obchodzić/ y ták sie owszeki spráwowáć/ yáko sie też Pan Bóg z námi obchodzi y spráwuye/ áni onych nie mamy sadzić áni potepiáć / Ale ten Sąd á skáźń y karánie Pánu Bogu polećić mamy/ á zá nimi powinniśmy sie modlić. Tákież też dáley przykázuye/ Abyśmy w inszych potrzebách im pomagáli w dawániu y w porádzie/ y tey też pewney nádzieye być mamy/ iże ták offićie y ták wiele nie możemy dáć / yáko nam Pan Bóg vstáwicznie tym wiecey y offićiey chce to oddáć/ yáko też y pospolita przypowieść świádczy / gdy bywa mowiono / Szczodrobliwa Reká nigdy nie vstawa. Aby ták Serce násze vstáwicznie w nas pałáło w miłośći/ á Ciernu nie

Szczodrobliwa Reká.

 dało sie

dáko sie też dla tego przekłoć y przezwyciężyć / żeby Miłość w nim vstáć y zgłádzona być miáłá / yáko to Pogáni czynia / Ci nie moga sadzenia y potępienia opuścić. Bo skoro im yedno nieco bywa vczyniono / co sie im nie podoba / tedy tego nie pierwey chca opuścić / áliżby im przed nogi ich vpáść y onym sie kłániáć musiano / A przetoż im też Pan Bóg záś ich występow nie odpuszcza. Tákież też gdzie oni yákiego pożytku dostáć nie rozumieya / tám też nic nie dawáya. A przetoż też ten ciężki á srogi Decret á skaźń ná nie wychodzi / iż ye też Pan Bóg zásie bedzie sadził y potępiał / y onym też nic nie odpuści / áni dáć raczy.

Tákowey sie też przyrodzoney złości á wystepku wystrzegáć / á miásto tego Chrześciáńskie vczynki czynić / y przeciwko Bliźniemu nászemu ták sie spráwowáć mamy / yáko nam też Ociec nász Niebieski vczynił / Ten oddala decret á skaźń swoye / y gotow nam yest odpuścić / Nie chce sie mścić áni potępiáć żadnego / Ale chce odpuszczáć y dawáć / nie máyac ná to wzgledu / iż my ták niewdzieczni yesteśmy / á yego wszystki dobrodzieystwá od siebie odrzucamy. Ale yesli my też tego przestáć nie chcemy / Tedy on też ma osobliwa swoye godzinke / w ktora on nas dobrze naydzie y skarze / ták iże to kromia pomsty nie vydzie. Tego tedy mamy sie też s pilnościa náuczyć / A yesli tego czynić nie bedziemy / tedy też możemy tego decretu á skaźni oczekawáć / iż nam bedzie rzeczono. Ktora miára drugim mierzyć bedziecie / ta też ma być wam odmierzano. Modlmy sie tedy / Aby nász miły Ociec Niebieski dla Syná swego Páná Jesu Christusá / przes Duchá swego świetego nam wszystkim łáskáwie tego vżyczyć raczył / Abyśmy práwymi Vczniámi Christusowymi byli / y tákowe serce mieli / w ktorymby nie przebráne á niewyczerpáne Zrodło miłości w nim było / ktoraby nigdy nie vstawáłá / Amen.

Trzecie Kazánie ná Euangelium / Luce VI.

Anno 1534. domi.



TA Ewángelia náucza nas / ábyśmy práwymi Chrześciánmi byli / á iżbyśmy też nie tylko słowy Wiáre y Ewángelia świeta wysławiáli / yáko teras Ludzie tego Swiátá chca być Ewángelikámi y káżdy o Pánu Christusie wiele vmie powiedáć / Ale tego vczynkiem y skutkiem wypełnić nie chce / Wietsza tedy Część Ludzi yest / ktorzy świeta Ewángelia máyac y oney słucháyac / sámi siebie oszukawáya y zdradzáya / y ida do Diabłá s swoia Wiára y s swoyim Christusem / Abowiem go oni nie práwie przyieli. Tákowemu vpadkowi ábyśmy thez weń nie wpádli / radby chciał PAN Christus zábronić / y nas náuczyć / ábyśmy práwie wierzyli / A przetoż nam dla tego nie obcy áni nieznáyomy Przykład przed oczy násze przedkłáda /

kłáda / Ale nászego Oycá Niebieskiego y nász własny Przykład / czegośmy sie owszem sámi doświádczyli / iż sie on ták przeciwko nam spráwował y záchował / Yákoby chciał rzec / Tedyć wiec práwie wierzycie / gdy też ták Bliźniemu wászemu czynicie / yáko też wam Ociec wász Niebieski vczynił.

Tymże też on sposobem każe y przepowieda / Matth. 18. O onym Słudze / ktory swemu Pánu ták wielka summe winien był / iż yey nie mogł zápłácić. Pan odpuścił mu on wszystek dług práwie do szczatku / A Sługá też tákowa łáske od Páná przyiał / y on Dług odpuszczony rad otrzymał. A wszákoż odszedszy niewdziecznym tego był / y nie chciał swoyemu wspołusłużebnikowi tylko stá groszy odpuścić / gdzie yemu dziesieć tysiecy Pfuntow odpuszczono było. Tám go też Pan yego ku sobie potym przyzwał / y rzekł. Ty łotrze / Yam tobie wszystko odpuścił / á ty twoyemu Wspołusłużebnikowi nie chcesz nic odpuścić. Nu / to też tedy wiec pewnie / iż to wszystko com ya tobie był dárował y odpuścił / że thez áż do namnieyszego Pieniażká zápłácić musisz / y z wiezienia nie masz wyniść / áliżbyś mi wszystko zápłácił.

Matth. 18.

Rownie tegoż też tu Pan Christus náucza / mowiac / Wy wszyscy w Sadzie Bożym y w Potępieniu byliście / dla wászych grzechow. Coż tedy wász Ociec niebieski vczynił? Izali nie yest prawda? Iż on was áni sadzić áni potępiáć niechciał / Ale wam wszystki wásze grzechy przepuścił / y swoy Sad práwie od was oddalił / y Piekło y Potępienie precz zgłádził / y was ku łásce swey przyiał? Zá to tedy mielibyście przeciwko niemu wdziecznymi być / y wászemu też Bliźniemu tákież czynić / yáko y wam Ociec wász niebieski vczynił / Macie owszem miłosiernymi być / nie macie sadzić áni potępiáć / Ale odpuszczáć y dawáć / yáko y Ociec wász Niebieski wam odpuszcza y dáye. Yesli wy to vczynicie / Tedy tego znák yest iż wy o odpuszczeniu Oycá wászego Niebieskiego / ktory wam wszystki wásze Grzechy y winy odpuścił / prawdziwie y mocno wierzycie / y przy tákowym odpuszczeniu zostawacie. Ale yesli wy tego nie czynicie / Ale s tym łotrowskim Sługa v niego łáski chcecie dostapić / A tu drugim też oney okázowáć nie chcecie / Tedy macie wiedzieć / iż tylko vstnymi á nie práwymi Chrześciánmi yesteście / y zásie też was Pan Bóg od Miłosierdzia swego / ku sadowi y ku potępieniu wyda / y was ze wszystkich Máyetności ktore wam dał / oblupi y odrze / y wszystki winy ktore wam był odpuścił / zásie ná szye wásze włoży / To zápewne owszem mieć bedziecie.

Ociec Niebieski nie chciał nas sadzić.

Karánie ná fálszywe Chrześciány.

Ociec wász ktory w Niebie yest / ták do was bedzie mowił / wy Łotrowscy Chrześciáni / Dałem wam Słowo moye / Chrzest / Sacrament álbo Swiatość Wieczerzy Páńskiey / Zywot wieczny y Zbáwienie / dobre sumnienie / y wesele / Przytym też dałem wam Ciáło / Zywot y wszystki Dobrá á Máyetności / ktore yedno macie / Tymże sposobem mieliście też czynić przeciwko Bliźniemu wászemu / y mieliście też byli Gniew y pomste náprzeciwko niemu precz od siebie oddalić / yákom ya też swoy Gniew y Sad náprzeciwko wam oddalił. A toćby miáło być znákiem prawdziwym /

 po ktorym

po ktorym mielibyście być poznáni / Yesli prawdziwie temu wierzycie ábo nie/ iżem ya Gniew y Sąd moy od was oddalił / Ale gdyż wy Bliźniemu wászemu tego nie czynicie / yákom ya wam vczynił / Thedy ya też wam tákież zásie chcę vczynić / yáko y wy Bliźniemu wászemu czynicie. Nie byliście miłosiernymi / Ya odpuściłem wam wszystki wásze Grzechy/ dałem też wam był Słowo moye y Chrzest moy / á wyście przeciwko temu Bliźniemu wászemu / áni setney cześci nie chcieli vczynić. Nu/ Gdyż tak czynicie / Otoż ya też od was wszystkę Łáskę y Miłosierdzie odeymę/ y moye odpuszczenie/ Wieczny Zywot / y Zbáwienie / ktorem ya wam był dárował/ ku sobie ye zás przymę y sobie ye przywłaszczę / y nie chcę wam zásie przepuścić / yáko y wy Bliźniemu swemu nie odpuszczacie. Yam was był moyą Łáską y Miłosierdziem ozdobił / przyochędożył / y osłáwił/ Ale gdyż wy mnie Czci y Sławy nie wzdawacie / Ale owszem dálko więcey mię yeszcze w nieuczciwości macie / hánbicie y bluźnicie/ wászym niechrześciáńskim żywotem y spráwą / tedy ya was też nie chcę áni czcić áni sławić.

Fálszywi Chrześcijáni słucháyą rádzi kazánia o Łásce.

Tákież też tu Pan nász miły Jesus Christus fálszywym Chrześciánom każe y przepowiedá. Abowiem ći dopuszczáyą sobie rádzi kázáć o Łásce y o odpuszczeniu Grzechow/ iż Oćiec Niebieski / dla Syná swego JEsu Christusá oddalił od nich Sąd y Potępienie/ Smierć y Piekło/ winę y karánie/ złe sumnienie y wszystko nieszczęście/ A ná to mieysce dárował im Łáskę/ Zywot/ Zbáwienie/ dobre Sumnienie y Krolestwo Niebieskie/ krom nászych zasług y vczynkow. Tákowego Kazania/ powiedam ya / rádzi słucháyą fálszywi Chrześciáni / áleizby Bliźniemu swoyemu też Miłosierdzie/ Miłość/ Dobroć/ przyiaźń y łágodność/ y wszystko dobre okázowáć mieli / Tego oni czynić nie chcą.

A przetoż musimy tym fálszywym Chrześciánom ták kázáć/ y mowić/ Toć prawdá yest/ iż Pan Bóg wszystki winy y złości álbo nieprawości násze odpuścił/ z szczyrey łáski/ yáko ten Przykład Matth. 18. o Służebniku/ s ktorym Pan yego Ráchunek á liczbę czynić chciał/ dosić świádczy. Ale przy tym też masz wiedzieć/ gdyż Pan Bóg ciebie od Grzechow / Smierći/ Piekła/ Winy y Karánia wyzwolił/ y Pánem cię vczynił/ że on też ten Czynsz od ciebie mieć chce/ ábyś też przeciwko Bliźniemu twoyemu łáskáwym był / twoye karánie y potępienie ná stronę oddalił / yáko też y tobie Pan Bóg vczynił/ Yesli ty to czynisz/ tedy práwym Chrześciánem yesteś/ Ale yesli tego nie czynisz/ Ale tu przyymuyesz odpuszczenie Grzechow twoich/ A ondzie zás poimasz Bliźniego/ y dręczysz y męczysz go/ Tedy też fálszywym Chrześciáninem yesteś / áni też temu wierzysz / żeby tobie Pan Bóg ták wielką łáskę vczynił / y tobie wszystki twoye Grzechy odpuścił / y Krolestwo Niebieskie dárował. Abowiem gdybyś ty temu prawdziwie wierzył/ tedybyś też twemu Bliźniemu tákież czynił/ yáko tobie Pan Bog vczynił. A áczkolwiek twoy Bliźni/ tego v ciebie nie zásłużył/ Tedy ty yednák to dla Páná Bogá czynić masz / ábyś yemu Czinsz dawał / ktorego on od ciebie mieć chce y pożąda.

Rownie

Niewdzięczność tego Swiátá.

Rownie yáko się thez to pospolicie ná tym Swiecie dzieye / iż komu naywiętsza przyiaźń bywa vczyniona/ ten zásie przeciwko temu naywiętszą niewdzięczność okázuye. Gdy więc Książę álbo Pan / ktoremu z łáski Zamek dáruye/ z czegoby on miał być wdzięczen/ Tedy się on zá to przećiwia/ y zstánie się onegoż Páná Nieprzyiacielem / y wkłáda ná Poddáne Páná swego wszystki plagi y vdręczenia y vćiski/ Yáko to pospolicie Stárostowie á Vrzędownicy czynią / y ku pożytku swoyemu Książąt swych vżywáyą / gdzieby Poddánym ku wspomożeniu y ná potrzebie ich być mieli/ Tedy oni ye zá to drapią / łupią y drą. Tákieżći się też y tu dzieye/ Pan Bóg záprawdę wszystko dobre nam dármo dáye/ Nie potrzebá owszem od niego odpuszczenia Grzechow / Łáski y Zbáwienia wysługowáć / Bo to wszystko on nam dármo yuż dárował/ tylko tego Czynszu od nas zá to potrzebuye y mieć chce / ábyśmy Bliźniemu nászemu przyiáznymi y ná posłudze y pomocy byli / á my miásto tego nienawidzimy go/ zayzrzymy mu / y wzgardzamy y prześláduyemy Bliźniego nászego/ yáko yedno naybárziey możemy/ A przetoż tá Ewángelia sciąga y skłánia się ná Owoc y pożytek Wiáry / y zámyka to w sobie / iż gdzie Owoce á dobre vczynki z Wiáry nie násláduyą/ Tedy ten tego pewny znák yest/ iż my nie práwie wierzymy.

Nie sądzcie / A nie będziecie sądzeni. Nie potępiaycie / á nie będziecie potępieni.

WYpowieda on / Sądu y złego sumnienia vszliście/ A przetoż pátrzaycie / ábyście też Bliźniego wászego nie sądzili/ A yesli tego czynić nie będziecie / Thedy też muśicie zásie do Sądu być przywiedzieni / y wszystki Grzechy wásze máyą was oskarżáć / y ná was żáłowáć / y wszystko ma zásie wam być przedłożono / rownie ták yákoby wam thez Pan Bóg przed tym nic nie odpuścił. Tákież thez / yesli wy Bliźniego wászego potępiacie / y onego kasáć á dręczyć będziecie / Tedy thez was zásie Pan Bog potępić y dręczyć chce / y dopuści to áby karánie yego ná was wyszło / y nie ma wam to nic pomoc/ chocia thez ochrzczeni yesteście. Abowiem wászá Wiárá nie yest práwa áni státeczna.

Karánie zá niewdzięczność.

Rownie yáko się y w Domowym Regimencie dzieye / Gdy więc Oćiec Dziatkam/ á Pan Służebnikom y Służebnicam wszystkę dobroć czyni/ Tedy yednák Dziatki y Czeladź nie bywáyą posłuszni. Dziatki máyą przes Rodzice swoye Ciáło y Zywot/ y wszystko zá dar / Nie zasługuyą Oycowego Domu y Folwárku/ Dziedzictwá / Yedzenia y Picia / Ale przychodzą ku temu przes Národzenie swoye y z Miłosierdzia / A wszákoż potym bywáyą Dziatkámi niewdzięcznemi / y życzą á sprzyiáyą zá to Rodzicom swoim Smierci. Tám więc Oćiec ku tákowemu Nieposłusznemu Synowi słusznie mowi / Ty zápámiętáły Lotrze / Nie chcę cię

yuż wię-

yuż więcey mieć zá Syná/ y wypycha go z Domu precz ná dwor/ y wydziedzicza go. A ták tám więc Syn vtráca nie tylko łáskę y przyiaźń Oycowską/ Ale thez swoye Cześć/ y swoye własne Imię/ y zstawa sie zá to Kátowskim Synem. Yáko sie też y w Swieckim Regimencie á pánowániu dzieye/ Gdy Cesarz/ Xiąże álbo Pan/ Ktorego łáską swą obdárzy/ á on niewdzięcznym bywa/ tedy ono Xiąże álbo Pan ma práwo y moc ku temu/ iż onego dla yego niewdzięczności káráć/ y swoye dobrodzieystwo zásie ku sobie wziąć może.

Tákież sie też w Kościele á Zebrániu Chrześciáńskim/ y w Krolestwie Bożym zstawa. Pan Bóg dáye nam swoye dobrá z szczyrey łáski zá dar/ Ale my zá to zstawamy sie niewdzięcznymi/ y dręczymy y męczymy sie miedzy sobą/ y sądzi y potępia yeden drugiego. Mielibyśmy záiste miedzy sobą miłosiernymi być/ y yeden ku drugiemu ták mowić/ Odpuść mi moye winy y występy/ A ya też tobie twoye winy y występy odpuszczę. Ale my tu rádzi chcemy odpuszczenia Grzechow od Páná Bogá dostąpić/ á ondzie zás żadnego odpuszczenia Bliźniemu nászemu nie chcemy vżyczyć. A tám też więc Pan Bóg mowi/ Ty zápámiętáły Łotrze/ yesteś Niewdzięcznym/ ya tobie wszystko mam odpuścić/ A ty oto Bliźniemu twoyemu nic owszem nie chcesz odpuścić/ y owszem ci przykro yest y mierzi cie to/ y niemasz żadnego odpoczynienia/ áliżbyś sie nád nim pomścił/ y twoy vmysł dobrze ochłodził/ A yabych też ciebie zás zá to nie miał káráć/ y nád tobą sie tego nie pomścić? Otoż tedy też ták ya to vczynię/ y ciebie kárác będę/ iż więcey nie masz być Chrześciáninem náżywan/ Ale iż Chrzest/ Słowo Boże/ y Ewángelią S. y wszystko dobre masz też zás vtrácić.

A przetoż niechay sie káżdy dobrze wystrzega/ y ná to dobrą báczność ma/ Aby práwym Chrześciáninem był/ y záchował sie według tego przykłádu Oycá Niebieskiego. Abowiem Pan Christus przedkłáda tu nam nász własny przykład/ Abyśmy Bliźniemu nászemu ták czynili/ yáko sie nam od P. Bogá Oycá Niebieskiego zstáło. Byliście yuż przed tym/ powieda/ osądzeni y potępieni/ Ale Oćiec wász Niebieski wász sąd/ Potępienie/ y Piekło od was oddalił/ Y nie chce was sądzić áni potępiáć. Tákowy Przykład macie wy sámi w sobie przy wászych własnych Osobách. A przetoż też Bliźniemu wászemu tákież czyńcie/ A thedy więc będziecie práwymi Chrześciánmi. Ale yesli sie ták zstánie/ iż wy tu sámi dobrodzieystwo chcecie otrzymáć/ á ondzie zás nic dobrego nie chcecie czynić/ áni okázowáć/ Ale chcecie to mieć/ áby wam wász Bliźni do namnieyszey rzeczy zápłáćił/ Thedy thez wam Pan Bóg ták rzecze. Wy nie yesteście żadnymi Chrześciánmi/ Y com ya wam dał/ to wam zás wezmę/ Y wyrzucę was od Miłosierdzia moyego ná wieczne potępienie/ złupię y odrę was ze wszystkiego Dobrá wászego/ ktorem ya wam był dał/ y będę was ku temu przymuszał ázbyście mi wszystek dług zápłácili/ ktorym wam był odpuscił. A przetoż nie

mamy sie

mamy sie wiele z Wiáry nászey sławić/ Abowiem on tego od nas mieć chce/ áby Owocem á vczynkámi byłá okazána.

Wiárá ma być owocem á vczynkiem okazána.

Odpuszczaycie/ á będzie wam odpuszczono/ Daycie á będzie wam dano/ Miárę dobrą/ y nátłoczoną y nátrzesioną y thez opływáyącą dádzą w Łono wásze. Tąż owszem Miárą/ ktorą mierzycie/ będzie wam od inszych odmierzano.

NAprzod Pan Bóg żadnym Gniewem nam nie mierzył. Gdy Pan Bóg/ y ya sam tylko przed oblicznością yego postánowion byłem/ okrom Bliźniego moyego/ Tám Pan Bóg mi łáskáwie mierzył/ Bo gdyby on nam według zasług nászych mierzyć chciał/ thedybyśmy Gniew/ Niepokoy/ y wszystko nieszczeście zásłużyli/ żeby nas Ziemiá słusznie pożrzeć mogłá/ skorośmy sie tu ná Swiát národzili/ Nie mowiąc áni wspomináyąc tego/ iżeśmy sie potym przes wszystek Zywot nász ták źle spráwowáli y záchowáli. Ták iżby tá práwa Miárá ná nas słuszniey byłá przysłucháłá/ zwłaszczá Smierć y Piekło. Ale co czyni Pan Bóg? On to wszystko precz ná stronę oddala y odrzuca/ cośmy yedno byli zásłużyli/ yako yest Gniew/ Niełáskę/ Sąd/ Smierć y Piekło/ y dáruye nam miasto tego Niebo/ Łáskę swoye/ y Wolność od oskárżenia Zakonowego/ y od nászego złego sumnienia/ wszystek niedostátek y winę precz odrzuca/ y wszystko dobre nam zá to dáye. Toć owszeki tu náźwano y yest łáskáwe y obfite mierzánie. Ale potym gdy ty drugim Ludziom nie chcesz ták zásie mierzyć/ yáko tobie Pan Bóg twoy przed tym mierzył/ tedy sie też ty ináczey nie spodziewáy/ y niczego inszego nie oczekaway/ yedno iż tak yáko ty sam mierzysz/ żeć też tákież Pan Bóg zás thobie będzie mierzył/ Yesli ty z niełáską mierzysz/ Tedyć Pan Bóg zásie thez z niełáską będzie mierzył. Przed tym miałeś sie dobrze/ Abowiem tobie Pan Bóg był szczyrą łáskę námierzył/ Ale teras rownie yáko ty czynisz/ y mierzysz niewdzięcznością twoyą/ Tákiezći tez zás ma być odmierzano.

Pan Bóg nam łáskáwie mierzył.

Toć yest dziwne Kazánie/ w ktorym widzimy/ że Pan Bóg rychley y więcey sie wzdeymuye dla tey służby/ ktora Bliźniemu nászemu ma być vczyniona/ niżli dla służby ktora yemu ma być wypełniona. Abowiem w yego rzeczy á spráwie y ták wiele co sie go dotycze/ tedy on odpuszcza wszystki Grzechy násze/ y nie chce sie tego mścić cośmy náprzeciwko niemu wystąpili y vczynili/ A zás gdy sie przeciwko Bliźniemu nászemu źle záchowamy/ tedy on też z námi nie chce być w zgodzie/ y nie chce nam práwie nic odpuszczáć.

A przetoż to Mierzánie musimy tu rozumieć po przyięciu á nie przed przyięciem Wiáry. Abowiem pirwey niżliś był ku Wierze przyszedł/ Tám Pan Bóg nie obchodził áni spráwował sie z tobą/ według zasługi twoyey/ Ale według Łáski dopuścił ci/ ábyś ku Słowu yego przyszedł/ y ono

Mierzánie ma być rozumiáne po przyięciu Wiáry.

przyiął/

przyiął / y tobie odpuszczenie twoich Grzechow przyrzekł. Táć yest pir-
wsza Miárá / ktora nam było mierzano / tedy / kiedyśmy poczeli wierzyć.
Gdyśmy tedy / mowi Pan Christus / tákową Miáre od Páná Bogá
przyięli / tedy pámiętay y mierzay też inszym Ludziom tákież. A yeśli tego
nie będziesz czynił / tedy sie też tobie rownie tákież zstánie yáko y ty inszym
Ludziom czynisz. Ty yesteś im niełáskáwym / tedy ya też tobie niełáskáwym
chcę być. Ty sądzisz y potępiasz ye / ya też ciebie owszem sądzić y potępiáć
chcę. Ty odeymuyesz im á nic nie dáyesz / tedy ya też od ciebie wszystko wez-
mę á niczći nie dam. Tám sie więc poczyna miárá po przyięciu wiáry / iż sie
nász miły Pan Bóg zá vczynkámi przeciwko Bliźniemu nászemu ták bár-
zo wzdeymuye / iż on chce słowo y obietnice swoye odmienić / y wszystko co
on nam przed tym dobrego czynił / odyąć / Gdyż Bliźniemu nászemu też
nic dobrego nie chcemy czynić.

A przetoż / kto o tym myśli / żeby chciał Pánu Bogu dobrze służyć /
ten niechay też Bliźniemu swemu czyni / yáko mu też Pan Bóg vczynił /
to yest / niechay nie sądzi / áni potępia / niechay odpuszcza / y rad dáye / nie-
chay będzie łágodnym / przyiáznym y pomocnym Bliźniemu swemu / gdzie
yedno może. Abowiem ináczey yeśli tego nie vczyniemy / tedy sie nam też
tákież zstánie yáko y onemu Służebnikowi / Matth. 18. Temu szczyra
łáská Boża byłá námierzona y przyczytána / iż go Pan wolnym y swobod-
nym vczynił / y wszystki yego winy yemu dobrowolnie y doszczątku mu był
odpuścił. Ale gdyż on swemu Bliźniemu nie chciał sto groszy odpuścić /
Ani z nim cierpliwości mieć / áliżby zápłácił / Tám záśie ony dziesięć ty-
sięcy ná niego przyszły y przypádły / y był podan Kátom ku męczeniu / áliż-
by wszystko záplácił.

Toć owszeki prawdá yest / że niepodobna rzecz yest / Abyśmy w tey Re-
gule á sposobie záwżdy sie mogli záchowawáć / Abowiem zápámiętawa-
my iście częstokroć miłosierdzia vczynić / Gdziebyśmy przyiáznymi mieli
być / tedy sie więc gniewamy / Gdziebyśmy mieli dobrorzeczyć / Tám thież
więc złorzeczymy. A áczkolwiek sie tedy to ták zstawa / iż my w tey rzeczy tu
náprzeciwko roskazániu Christusowemu czynimy / Tedy to yednák miey-
my ná dobrey báczności / ábyśmy sie wżdy tylko od Fárizeyskich grzechow
strzegli y krom sumnienia nie byli / y w złości im dáley tym więcey nie wpa-
dáli. Ale ábyśmy sie wnet náwrocili / y ná to Wyobráżenie ktore tu nam
Pan Christus przedłożył pámiętáli / y ták czynili / yáko nam Ociec nász
Niebieski vczynił / A iżebyśmy też insze występy ich odpuszczáli y ony zápá-
miętawáli / y też żadną niegodnością y niewdzięcznością gorszymi sie
nie zstáli.

Ku odpusz-czeniu przy-słucha wy-znánie Grze-chow.

A wszákoż yeśli odpuszczáć mamy / Tedy też to ku temu przysłucha /
áby tá stroná / ktorey odpuszczáć mamy / swoye Grzechy vznawáłá / y ser-
decznie tego żáłowáłá / Abowiem żebych ya Papieżowi / B. M. Coch-
leusowi / y inszym Nieprzyiacielom Słowá Bożego ich Grzechy odpusz-
czáć miał / To mi nie yest rzecz można / Przyczyná tego tá yest / Abowiem
oni tego

oni tego sobie zá Grzech nie máyą / Ale to trzymáyą sobie być zá rzecz prá-
wą / iż nászę náukę prześláduyą. Ale gdyby oni Grzechy swoye vznawáli /
y tákby mowili / Vczyniliśmy yáko Błaznowie á głupi Ludzie / y chcemy
yuż tego więcey poniecháć y temu dáć pokoy. Zá tym thedy ma odpusz-
czenie Grzechow násládowáć / Abowiem yeśli Grzech ma być odpuszczon /
Tedyć owszeki Grzechem być muśi. Kto tedy chce mieć swoye rzecz práwą /
á nie chce sie ku Grzechom przyznáwáć / yáko y Saul przed Sámuelem
tego vczynić nie chciał / Temu owszeki nie mogą być Grzechy yego odpusz-
czone / Abowiem on żadnego Grzechu nie ma / Ale chce żeby to co on czyni
práwa rzecz byłá. Ale kto Grzechy swoye vznawa / ten też odpuszczenie ich
náyduye. Dawid wyznał Grzechy swoye / y mowił / Zgrzeszyłem przeciw-
ko Pánu / Przetoż też przy nim to Pan Bóg nálazł / iż mu mogł odpuś-
cić grzechy yego. Przy Saulusie tego owszem náleść nie mogł / żeby mu
mogł odpuścić / Abowiem Saul chciał rzecz swoye práwą mieć. A prá-
wa rzecz nie może áni ma być odpuszczona. To ná ten czás niechay bę-
dzie dosyć o tym powiedziano.

Piątey Niedziele po Swiętey Troycy / Euangelium Luce V.

Dziś powinniśmy nászemu miłemu Pánu Bogu
Offiáre wzdawáć. A gdyż on yest bogáty / á Pieniędzy y Darow
nászych nie potrzebuye / tedy mamy yemu Offiáre dziękowczynienia vczy-
nić / onego chwalić / sławić / yego słowá słucháć / y z tego sie mamy náuczyć /
yákobyśmy vczynki yego poznawáli / iż on yest mocnym Bogiem / á iżebyś-
my Wiáre nászę z tego vmacniáli y potwirdzáli. Onci owszem zostawa
tymże Bogiem y Pánem / też y krom nászego dziękowczynienia / yáko thież
Bogiem y Pánem był / pierwey niżli stworzeni yesteśmy. A wszákoż ye-
dnák chce áby Cudá yego sławione y wielbione były dla nas / Aby Ludzie
ná tym Swiecie byli / ktorzyby ten pożytek y dobrá á máyetności yego od
niego przyięli. A stąd też rzeczon yest Dzień Niedzielny / Dzień Chwały
Bożey / Dzień dziękowánia yemu / A tákowa chwałá y dziękowánie
zstawa sie gdy Słowá Bożego słuchamy / y Pánu Bogu sie modlimy.

W Stáło sie / gdy Tłusz-
cza cisnęłá sie do niego / áby słucháłá
Słowá Bożego / á on stał podle Yezio-
rá Genezáret / y vyrzał dwie Lodzi sto-
yące

yace przy Jezierze / á Rybicy wystąpili byli z nich / y płokáli Sieci / A wstąpiwszy w yedne Lodz / ktora byłá Symonowá / prośił go / áby máluczko od [2] ziemie odwiozł. A śiedząc náuczał Tłuszcze z Lodzi.

[2] Albo brzegu.



A gdy przestał mowić / rzekł do Symoná / Wypedź ná głębią á rozrzućcie Sieci wásze ku łowieniu. A odpowiedáyąc Symon / rzekł mu / Náuczycielu / przez cáłą noc prácuyąc niceśmy nie vłowili / Wszákoż ná twe rozkazánie rozrzucę Sieć. A gdy to vczynili / zagárnęli obfitą wielkość Ryb / ták iż sie rwáłá Sieć ich / y kinęli ná Towárzysze / ktorzy byli w drugiey Lodzi / áby przyszli á pomogli im. Y przyszli á nápełnili obie Lodzi / ták iż sie niemal pogrążáły.

Co gdy vyzrzał Symon Piotr / vpadł v kolan Jesusowych / mowiąc / Wynidź ode mnie Pánie / iżem grzeszny Człowiek yestem / Abowiem go był strách ogárnął / y wszystki ktorzy z nim byli z onego vłowienia Ryb / ktore byli yęli. Tákież też Jakobá y Janá Syny Zebedeuszowe / ktorzy byli Towárzysze Symonowi. Y rzekł do Symoná Jesus / Nie boy sie / od tego czásu będziesz Ludźie łowił. A przywiozszy Lodzi ku + Ziemi / opuśćiwszy wszystko / szli zá nim.

+ Albo Brzegu.



TEn vczynek á spráwę czytamy dziś o nászym milym Pánu Bogu / ábyśmy yemu dziekowáli / onego dla tego chwalili y sławili / Yáko łáskáwego Bogá / y w niego sie dufáć náuczyli / Aby on nam pomoc raczył we wszystkich doległosciách y potrzebách nászych duchownie y cielesnie. Ewángelistá S. Lukasz krotko tu dawa znáć / y powieda prosto / iż Pan Christus Ludowi onemu kazał. Aleby to byłá nadobna á známienita rzecz / gdyby ku temu był przyłożył y przypisał / co tám było zá kazánie / yáko S. Jan czyni / ktory w tey częśći insze Ewángelisty wszystki przewyższa / iż on ták pilnie Páná Christusowe Kazánie wypisuye. Drudzy Ewángelistowie wszyscy przy tym tylko zostawáyą / iż krotko oznáymuyą y opowiedáyą / iż Pan Christus Lud náuczał / Ale co zá słowá tákowey Nauki y Kazánia były / tego oni nie oznáymuyą áni opowiedáyą / álbo to bárzo rzadko czynią. Swięty Lukasz tu powieda / iż sie Tłuszcza do Páná Jesusá ćisnęłá / ku słuchániu Słowá Bożego / to yest / On Lud álbo oná Tłuszcza słucháłá Obietnice Boskiey / yákoby mieli w Páná Bogá dufáć / y práwie też wedle Páná Bogá / y woley yego żyć. Bo ináczey Pan Christus nie kazał. Nadobna á známienitaby to rzecz byłá / gdybyśmy też y słowá tákowego Kazánia mieli. Ale my tego teras poniechamy y to opuśćimy.

Anno 1532. domi.

Dwie Częśći tedy są w tey Ewángeliey. Pierwsza yest / iż Pan Christus ty vbogie Rybitwy wnet tedyż bogátymi vczynił / yednym słowem. Bo łowili przez cáłą noc / ktory czás yest naylepszy nayslusznieyszy ku łowieniu Ryb / A yednák byli nic nie vłowili. Ale w południe / gdy niesłuszny czás yest ku łowieniu Ryb / y gdyby odpoczywáć mieli / tedy tám bárzo wiele Ryb vłowili. Tym pociesza Pan Christus swoye Vcznie y Chrześćiány / iż on im nie chce dáć od głodu vmrzeć. Yáko też 37. Psalm powieda / mowiąc / Byłem młodym y stárzałem sie / á nie widziałem żeby kiedy spráwiedliwy miał być opuszczon / Ani Plemienia yego / żeby szukáć miáło Chlebá. Kto w Páná Christusá dufáć może / Temu on yednák ná ostátek ták wiele da / y onego obdárzy / iż od Głodu nie vmrze. A yesli kto Głodem vmrze / Thedy tego ten yest znák / iż on w Páná Bogá nie wierzył /

Summa tey Ewángeliey.

Psalm. 37.

wierzył/ áni w niego dufał / á iż musiał dla niedowiárstwá swego zapłá-te swą wziąć.

Wtora Część yest/ iż Pan Christus swoim Vczniom nie tylko tu ob-fitą Tonią ná vłowienie Ryb dáye/ y ony cielesnie pocießa / áby od głodu nie vmárli/ Ale też duchownie pocießa Piotrá/ y wßystkich/ ktorzy z nim w Łodzi byli/ y bárzo sie bali y zlękli sie z onego vłowienia Ryb. Abowiem oni sobie ták myslili/ Y yákożesmy sie tu wespołek zeßli my vbodzy á nedz-ni Grzeßnicy / z tym Swiętym Mężem? W tákowym lekániu pocießa ye on wespołek y s Piotrem/ y mowi do S. Piotrá. Nie lękay sie. Pocießał go nie tylko łáską/ ktorą on nád nim okazał / Ale mu też yeßcze obiecał / iż on miał być Rybitwem Ludzi/ y miał Ludzie łowić / y włożył nań známie-nity Vrząd/ iż wßystek Swiát miał być Rybámi / á onby tákowym Ry-bitwem miał być / ktoryby Cesárze/ Krole/ Xiążętá/ Sláchtę/ y Niesłách-tę/ Bogáte y Vbogie łowić miał.

Tá Ewángelia ma w sobie dwie częśći.

TYć są dwie Częśći o ktorych nam náß miły Pan Christus w tey S. Ewángeliey káże. Naprzod/ iż on nas cießy/ że nas nie chce Głodem vmorzyć. Powtore/ iż też nas cießy / iże nie chce do-puśćić/ ábysmy potępieni byli ná Dußy. Chociaby też Grzechy ták wiel-kie były/ yákoby yedno być mogły / Thedy yednák nie mamy wątpić áni sobie rospacżáć. Pierwßa y cielesna dolegliwość/ gdzie głod y nędzá bywa/ táć owßem wielkim y ciężkim vćiskiem yest / tám też chce on nam iście do-syć dáć y nas opátrzyć. Druga á Duchowna dolegliwość / gdzie Grze-chy są/ yákoż my yednák wßyscy Ludzie záprawdę grzeßnemi yestesmy/ yest też wielki vćisk/ y owßem dáleko to więtßy yest / nizli cielesny vćisk / kto-ry dla głodu ná nas przychodzi. Vczniowie tu oto byli w Grzechách / A przetoż też zlękli sie y wątpili sobie/ Y owßem im naybliżey przy nich Zbá-wiciel był/ tym więcey oni vciekáć chcieli. Pánie wynidź odemnie / mo-wi S. Piotr/ Ya yestem grzeßny Człowiek / Ták tedy był zábłądził y stał sie głupim/ iż on chciał tego precz od siebie oddalić / ktory Grzechy odpuß-czáć chce. W tákowym vćisku/ chce też nas Pan Christus obficie cießyć/ yáko y on Vcznie swoye tu cießył. Ty dwie Częśći chcemy tu trochę lepiey y ßerzey wyłożyć.

I.
Pan BOG chce Ciáło nászé pożywić.

NAprzod Chrześćiánin ma PANV Bogu ná-ßemu Ciáło y Dußę swoyę zwierzyć / y yemu polecić. Abowiem Ciáło / Aczkolwiek przes wßystkę noc nic nie dostáye / á wßákoż yednák nie ma rozpacżáć áni wątpić / Ale ma mocno wierzyć / że ye Pan Bóg pożywi/ iż ma dosić mieć ku pożywieniu / y ná tym też ma przestá-wáć. Dußá też nie ma rospacżáć/ Bo yey Pan Bóg pomoże/ yáko tu P. Christus Piotrowi pomogł / y onego yeßcze ku temu zá Apostołá sobie vczynił. Człowiek wierzący ma mieć swoy Pokarm y Picie / A áczkolwiek Cesárzem nie yest/ ná tym owßem nic nie zależy / y to nic nie wádzi/ Abo-

wiem Pan Bóg nie obiecuye swoim dobrá cielesnego/ máyętnośći wiel-kich/ áni bogactw/ áni mocy/ y owßem dáleko mniey połowice tego Swiá-tá / Ale im obiecuye Zywot wieczny / A wßákoż im yednák nád to tu ná tym Swiecie yeść y pić dáć chce/ y ony pożywieniem opátrzyć. Tu thedy obacżmy/ yáko sie ludzie przećiwko temu stáwią y okázuyą.

Swięty Piotr miał wielką osobliwą y známienitą cnotę w sobie / y musiał záiste dobrego y pobożnego Sercá być/ iż sie on ták nado-bnie ku temu skłonić/ y Słowá Bożego ták mocno sie trzymáć/ y onego ná-sládowáć mogł. Abowiem sie to tu sstawa / yáko y ná inßym mieyscách sie dzieye/ iż Pan Bóg náß przykazánie swoye y vczynki (yáko sie to rozu-mowi być zda) záwżdy bárzo błazeńskim obyczáyem prowádzi y przedkłá-da. Abowiem Pan Christus káże Vczniom áby Sieci w południe zrod Morzá / gdzie nayglębiey yest rozrzucili ku vłowieniu Ryb. Abowiem ták sie więc dzieye w łowieniu Ryb / iż w południe pospolicie nie wiele sie Ryb łowi/ á noc dáleko yest lepßa ku temu. Też Rybitwi nie zwykli śrzod Jeziorá álbo środ Morzá Ryb łowić/ Ale zostawáyą przy Brzegu / y tám sie więc łowi obfitość Ryb / yáko o tym Rybitwi dobrze wiedzą. Ale to tu Pan Christus wßystko przewroćił y odmienił/ Kazał S. Piotrowi ná głębią/ to yest dáleko od brzegá ná Morze sie wieść. A gdy przes onę wßystkę noc nic nie vłowili / Tedy im kazał o Południu Sieći rozrzućić. Toć sie owßem zda być Błazeńskie przykazánie yego / y toć S. Piotr bár-zo dobrze obacżył/ iże to nie foremnie od niego wymowiono było / A przetoż bárzo obyczáynie ná to odpowiedział / mowiąc. Ey Pánie/ przes cáłą Noc robilismy á niceśmy nie vłowili / y gdyby to według náßego kunßtu miáło być/ tedyby w tym owßem máła nádzieyá byłá/ żebysmy teras nieco vłowić mieli. A wßákoż yednák ná Słowo twoy skoßtuye / yesli to czego osobliwego nie spráwi/ Tedyć náßá rzecz niczemna y vtrácona będzie.

S. Piotr násláduie słowá Bożego/ ácz-kolwiek ná-przećiwko ro-zumowi yest.

Toć byłá iście nadobna y obyczáyna odpowiedź/ Abowiem gdy Pan Bóg nieco przykázuye / tám záwżdy przychodzą tákowe myśli/ iż więc ro-zum Ludzki mowi/ Ey/ yáko to Błazeńskie przykazánie yest? Gdy Abra-ham dziewięćdziesiąt y dziewięć Lat stárym był / y było mu przykazano/ áby sam siebie y wßystek swoy Dom y Czeladź dał obrzezáć / Tedy rozum ták mowił/ Pfuy/ y yáko błazeńskie to yest przykazánie. Tákież też tu gdy Pan Christus mowi/ Wyyedźcie ná głębią / á rozrzućcie Sieći wáße ku łowieniu Ryb. Tedy wnet przychodziły tákowe myśli / y coż to ma być? Błazeńskieć to owßem nam rzeczy rozkázuye/ Gdybysmy byli nieco mieli vłowić / Tedybysmy to byli w nocy vłowili / Y coż tedy teras mamy czynić? Tákći owßem Przykazánia Boże zdádzą sie być błazeńskie rozu-mowi Ludzkiemu / y náß też obyczay á przyrodzenie yest / iż my záwżdy chcemy mędrßymi być / nizli náß P. Bóg. A przetożby tu był mogł rzec S. Piotr/ Izali ty mnie teras maß náucżáć yákobych ya miał Ryby ło-wić/ á sameś yáko żyw nic nie vłowił / vmiemći ya to Rzemiesło bárzo do-brze/ kiedyby teraz czás był ku łowieniu Ryb / tedybych ya też to był vmiał

Rozum chce Słowo Boże mistrzowáć.

Co Pan Bog przykázuye/ błazeńską sie rzeczą być zda.

vczynić. Tákci owszem przyrodzenie násze sobie rozumie/ y o tákowych rzeczách trzyma.

Tákowe myśli y pokuszenia S. Piotr dobrze w sobie czuł y ony obaczył/ Ale on był ták dobrym/ iż on tákowe wszystki myśli precz opuścił y ták sobie myślił. Niechay ya yáko yedno chcę vmiem y wiem yáko Ryby łowić mam/ tedy ya yednák tego Słowá wzgárdzáć nie chcę/ ále go będę náśládował. Drugiby był owszem ták mogł odpowiedzieć/ Miły Pánie Káznodzieyá/ przepuśćcie mi to co wam rzekę/ Nie náuczaycie wy mnie Ryb łowić/ Vmiemci ya to záprawdę lepiey/ niżli wy mnie możecie náuczáć/ Pilnuycie á strzeżcie wy lepiey wászego Káznodzieystwá á dayćie mey Sieci pokoy/ niechay ya Ryby łowię yáko wiem/ Boć wásza náuká nic tu nie pomoże. Tákowe też myśli á domniemánia czuye tu y baczy S. Piotr w sobie bárzo dobrze/ y mogłby był dobrze tákież Pánu Christusowi to przed oczy wyrzućić/ yáko y inszy/ yákoż to yednák vczynił/ ále nadobnie y obyczáynie. A wszákoż yednák przy tákowych cielesnych Myślách nie został/ Ale sie odwroćił od swego włásnego Rozumu/ y przystał ku Słowu Christusowemu/ yákoby chciał rzec/ Gdybych ya Rozumu swego náśládowáć chciał/ tedybysmy nic nie vłowili (Abowiem Rozum trzyma to sobie zá błazeńskie przykazánie/ yákoby on bárzo dobrze wiedział/ yáko Ryby máyą być łowione/ yákoż też to yednák sámo Rzemiesło w sobie okázuye) Ale ya teras Rozumu y Rzemiesłá moyego náśládowáć nie chcę/ Ale tego Słowá ktore ty Pánie do mnie mowisz/ tego słucháć y náśládowáć chcę/ Moy vmysł teras precz opuszczę á według Słowá twego vczynię.

A táć yest iście nadobna Czastká Wiáry/ ktoby to tylko mogł vczynić/ yáko y miły S. Piotr vczynił/ A iżeby to wszystko/ coby nam ná myśl násze y rozum wpádło/ też opuśćić/ á tylko sie Słowá Páná Christusowego trzymáć mogł. Abowiem sámi doświádczamy sie tego/ iż Człowiek rad to od drugiego ma/ áby yemu wierzył y onego náśládował. Gdy więc Pan mowi do Służebniká swego/ Janie vczyń to/ Tedy sie to Pánu bárzo dobrze podoba/ Gdy ono Służebnik vczyni/ A chociaby sie też źle sstáło/ Tedy sie yednák Pan dla tego nie gniewa. A záśię to yest mierziona rzecz/ Gdy Sługá chce mędrszym być/ niżli Pan yego/ Gdy Pan w domu nieco przykázuye/ á Sługá nie chce tego náśládowáć áni słucháć/ Ale mowi/ Ey Pánie záprawdę tá rzecz niczemu sie nie godzi/ y yam też tego przed tym skosztował/ y nie chciáło mi sie dobrze w tym powodzić/ y mogłoby to ták álbo owák ná złe wynidź/ Tám Diabeł to nierozum yest/ y sstawa sie on Sługá ták mądrym/ iż dla wielkiey mądrośći yego żaden sie s nim zgodzić áni s nim zrownáć y onego przeprzeć nie może/ Tákowego Służebniká żaden owszem nie rad w domu swoim miewa.

Wiárá ma sie Słowá Bożego trzymáć.

Ale záprawdę Synowie Ludzcy vstáwicznie ták czynią/ przed Pánem Bogiem Niebieskim/ dáyą sie myśli y rozumowi swoyemu vwieść/

y bárzo

y bárzo ći tym błądzą/ iż ták Słowá Bożego nie náśláduyą/ yákoby go náśládowáć mieli. Yáko to w Sákrámentarzech widzimy/ Pan Christus mowi. Bierzcie y pożywaycie/ toć yest Ciáło moye/ Piycie z tego wszyscy/ Táć yest Krew moyá. Ale oni mowią/ Nie ták/ Nie ták iście to masz rozumieć/ Toć owszem nie yest Ciáło y Krew Christusowá/ Ale tylko znák yego Ciáłá y Krwie/ Abowiem P. Christus siedzi ná práwicy Bożey. A ták nie pátrzáyą ná Słowo Boże/ Ale pytáyą y rádzą sie rozumu swego/ yeśliby sie też to s nim zgadzáło/ że Pan Christus cielesnie siedzi ná práwicy Bożey/ á iednák w Sákrámencie álbo w świątośći Ciáło y Krew yego podawána bywa. Pfuy sromotá wásza/ że ták mowicie/ Toć owszem może być nazwano Kokoszy náuczáć yákoby yáycá nieść miáły/ y Krowy też náuczáć yákoby Cieletá rodziły/ y Páná Bogá náuczáć/ yákoby kazáć y mowić miał. Gdy ty tákowego Służebniká álbo Służebnicę masz/ ktora cię náuczáć chce/ wierzę temu iże sie ty owszem bárzo w tym kochasz.

Swiątość Ołtarzá.

A przetoż to Pan Bóg zá wielką cześć sobie ma/ ktora mu vczyniona bywa/ Gdy my według niego y Słowá yego czyniemy/ yáko tu Piotr S. vczynił. Bo áczkolwiekby nas rozum gdzie indziey wwieść y wprowádzić chciał/ Tedy zależy ná nas/ Abysmy wżdy sámi siebie powściągáli/ y mowili/ Ey/ Rozum tám rozum sam/ Oto tu stoi Słowo Boże y Przykazánie yego/ Przy tym ya chcę zostáć. Kto sie tedy ták Słowá Bożego trzyma/ ten sie Pánu Bogu/ y wszystkiey Niebieskiey Rzeszy bárzo podoba. Ludziom owszem tákowe posłuszeństwo bárzo sie dobrze podoba/ Gdy Książę swemu Służebnikowi nieco roskaże/ á on wnet idzie/ y ták vczyni yáko mu bywa roskazano/ nie disputuye áni sie báda długo/ yákoby sie to vdáć y ku czemuby to wynidź miáło/ Ale prosto z gołá ták myśli/ Moy Pan mi to ták roskazał/ Vczynię tedy to w Imię Boże/ Yeśli sie poszczęśći y dobrze vda/ Tedy sie to owszem mnie y yemu poszczęśći y vda A yeśli sie nie poszczęśći áni dobrze vda/ tedy sie to owszem yemu źle poszczęśći y nie vda/ á nie mnie/ Gdyż to błazeńskim obyczáyem yest roskazano/ tedy też błazeńskim obyczáyem yest spráwiono/ y coż mnie do tego? Ya dla tego tu yestem/ ábych go náśládowáć y słucháć miał. Tákieżci sie też Pánu Bogu Niebieskiemu dobrze podoba/ Gdy sie Człowiek Słowá Bożego trzyma/ y ták mowi/ Odstęp precz rozumie/ Pan Bóg mi to słowem swoim ták roskazał/ á przetoż ya ták vczynię/ yáko mi on roskazáć raczył.

Gdybysmy to wedle Páná Bogá y Słowá yego ták czynili/ yákosmy yednák czynić powinni/ Tedyby wielki pokoy był ná Ziemi/ Nie powstáłyby ániby sie poczynáły Roty á błędy/ áni Kácerstwa á Odszczepieństwá/ Aleby wszystki Kościoły w nauce yednostáynemi y práwemi zostáły. Nie byłoby żadney Walki/ áni Niezgody/ Aleby był szczyry Pokoy w Ziemi/ w Ludzkich Sercách y w Domiech. Ale gdyż tego nie czyniemy/ A większa część Ludzi mędruye y wiele sie disputuye/ y nie chce ná Słowie Bożym przestáć/ áni też z gołá onego náśládowáć/ Tedy z tąd pochodzi wszeláki Błąd y niezgodá. Toć yednák prawdá yest/ iż krom prze-

Z mędrowánia przychodzą wszelákie błędy y niezgody.

nágábánia

nágábánia y pokuszenia to być nie może / gdyż sie nam tákież dzieye / yáko y S. Piotrowi / iż my thež tákież przes cáła Noc dármo prácuyemy / Tám wiec to nie chybi áni nas omyli / że sie dla tego kłopocemy / y wnet szemrzemy y sstawamy sie niecierpliwymi / y ták sobie myslimy / że to wszystko opuścić y porzućić / y od tego iść chcemy / Ale tákowemu pokuszeniu nie mamy mieysca dawáć / Ale w tym álbo w onym Wezwániu mamy przedsie zostawáć / y Pánu Bogu to polecić / áby on sie o to stáráć raczył. Abowiem to czestokroć widzimy / iż wiele nadobnych / dobrych / známienitych y posłusznych Dziatek yest / kthorym sie wiec nie powodzić áni poszcześćić nie chce / A náprzećiwko temu inszym złym / nieposłusznym Lotrom wszystko sie wiec szczesliwie powodzi y vdáye / y wszystko sie im dzieye według ich pożadánia y mysli. Ale to yednak nie długo trwa / y ná koniec sie to owszem náyduye / iż to co sie ná poczatku dobrze powodzi / to wiec ná ostátek złe dokończenie bierze. A przetoż ácz sie też s toba ták dzieye y tobie sie to przygadza / iż ći sie nie dobrze powodzi / áni poszcześćia / thedy ty yednák badź stałym y nie vstaway w tym. Abowiem niedostatek y nieszczeście lepsze tám yest / gdy ty w posłuszeństwie zostáyesz / niżli ondzie szczesliwe powodzenie. Przyczyná thego tá yest / Iż PAN Bóg ná ostatek Nieposłuszeństwo przes Nieszczeście karze / chociaby thež ták wielkie było / yákoby yedno chciáło / Y wspomaga też Posłuszeństwo przes Nieszczeście / y dáye za tym szczeście czásu swego.

Nie mamy sie tego lekáć choćia sie nie záwżdy poszcześćia.

A przetoż to mamy ná dobrey bácznośći mieć / y tego nadobnego á známienitego przykładu násládowáć / iż Piotr świety tylko tu ná to Słowo pátrzy y wzglad ma / y onego násláduye y słucha. Nie dał sie on inszym myslam / ktoreby mnie y tobie przyść mogły / y onemu thež tákież krom watpienia były przyszły / od thákowego posłuszeństwá / vwieść áni im sobie ná przekázie być. Yesli ty Plebanem yestes / thedy mow / Poczałem kazáć y Lud nauczáć / ále sie to nie chce szczesliwie powodzić / y to mi tu y ondzie ná przekázie bywa. Ale to mi yednák nic nie szkodzi / Gdyż mi Pan Bóg przykazał / ábych słowo yego kazał / Tedy od tego przestáć nie chce. Yesli sie źle poszcześći / thedy sie to Pánu Bogu nászemu źle poszcześći / A yesli sie też dobrze vda y poszcześći / thedy sie yemu y mnie dobrze w tym powiedzie y poszcześći. A ták też mamy czynić y w inszym Vrzedzie y Wezwániu nászym / mowiac / Oto tu yest Boże Słowo y Przykazánie yego / według tego bede sie tedy spráwował y rozrzuce moye Sieći / niechayże sie Pan Bóg dáley o to stára / yákoby sie poszcześćić y powodźić miáło.

Przykład Piotrá S.

Abowiem yáko Piotr S. to Słowo ma / żeby sieći rozrzucáć miał / Tákież thež Słowo Boże y Przykazánie yego przy nas yest / iż nam Pan Bóg przykázuye / ábysmy robili y prácowáli / y czynili to czego násze wezwánie od nas potrzebuye / y od nas mieć chce. Kto tedy ná tákowe Wezwánie wzglad ma / y pilnie prácuye / Aczkolwiek sie nieszcześći y Błogosłáwień-

słáwieństwá y pożegnánia Pan Bóg przes długi czás wiec nie dáye / Tedy sie yednák ná koniec muśi to dobrze poszcześćić / Piotr S. miał to Słowo / Rozrzuććie Sieći wásze ku łowieniu Ryb. Toć sie zda być śmieszna / y owszem Błazeńska y prożna obietnicá / Abowiem Piotr świety áni Ryb / áni ośći á naymnieyszey rzeczy od Ryb nie widział / Ale tylko z gołá Słowo Christusowe słyszał / A ná to sámo Słowo Christusowe rozrzućił też Sieći / á gdy on tego Słowá násládował y onego słuchał / Thedy ono Słowo thák známienite było / że wielka obfitość Ryb zágárneli / Ták iż sie też y Sieći rwáły y Lodzi sie pograżáły. Táki Pan Bóg kochánie y rádość w posłuszeństwie ma / y ono sobie zá cześć poczyta / Gdy ktorego Człowieká naydzie / ktory dla Słowá yego nieco sobie odważy / y to rad czyni co ono mieć chce / A thedy też temu zás szcześćia vżycza / iż tenże też Człowiek wszego dosyć miewa. To niechay bedzie dosyć o pierwszym Pocieszeniu y Nauce powiedziano / ktora yest ćielesna / y ku pożywieniu sie śćiaga / iż Pan Christus Chrześćiánom swoyim nie chce dopuśćić / áby vstáwicznie prożno robić mieli / Bo on Błogosłáwieństwem y Pożegnániem przy ich pracey chce być / y onym nie dopuśći áby od Głodu mieli vmrzeć / gdyby tylko ná Słowo yego z pocieszeniem y z weselem y rádośćia sie spuszczáli / y yemu wierzyli.

Posłuszeństwo Słowu Bożemu yest czynienie ku Cżći Pánu Bogu.

DRugie Pocieszenie yest Duchowne. Chrześćiánin ma thež Pánu Bogu Dusze swoye zwierzyć. Abowiem Pan Bóg w Ewángeliey świetey obficie nas cieszy / iż on Grzeszniki dla Syná swego miłego przyiać / im Grzechy odpuśćić / y ony zbáwionemi vczynić chce. A wszákoż w tákowym Bogáctwie duchownego pocieszenia / ktore sie odpuszczenia Grzechow y Zbáwienia dotycze / nie chce sie też nam Ludźiom / áczkolwiek Chrześćiánmi yestesmy y Słowo Boże mamy / nigdziey w tym poszcześćić áni dobrze powodzić / Abowiem Słowo násze vstáwicznie ták mowi / y ták sobie Człowiek mysli / Radbych sie ya chciał modlić / y w Páná Bogá dufáć. Ale yestem Grzesznikiem. Y yákoż ku themu przyde / ábych był dobrym ? Pan Bóg nász owszem yest nayświetszym / nie śmiem iśćie przedeń przyść y modlić sie yemu. W tákowey máłey dufnośći y nieśmiáłośći / strászeniu / lekániu sie y watpieniu / Pociesza thež tu nas obficie Pan Christus w tey Ewángeliey / mowiac / Ey nie lekay sie / Ale sobie odważ śmiele / spuść sie z weselem y z rádośćia ná Słowo moye. Abowiem Piotr świety thež był Grzesznikiem / lekał sie y vciekał precz odemnie / Alem ya tego nie chciał mieć / áby on watpić á rospaczáć miał / ále áby sercá y śmiáłośći sobie przydał / y w pewney á wesołey dufnośći został / iżem go dla Grzechow yego odepchnać y od siebie odrzućić nie chciał.

II. P. Bog chce nam ná Duszy pomoc.

Mamy też śmiele ná Słowo Boże sie spuszczáć.

Ale on owszem to mieć chce / ábysmy sie ná Słowo yego spuszczáli. Bo rownie yáko on tu Piotrá obfitym vłowieniem Ryb obdarzył / gdy on sie ná słowo yego spuśćił / tákież też on nam nie chce dopuśćić / ábysmy w tym

Duchownym pokuszeniu á przenágábániu záginęli / gdy sie ná Słowo yego spuszczamy. Gdyby S. Piotr w Nocy w swey pracey ták wiele Ryb miał vłowić / Tedyby był tak sobie myslił / żeby ty Ryby przes swoy Rybitski kunszt y biedłość á pracą dostał / Ale gdyż on przes wszystkę noc Ryby łowił / á nic nie dostał / á Pan ku niemu potym rzekł / y kazał mu yeszcze raz zkosztowáć / Tám Piotr S. musiał to obaczyć y wyrozumieć / że to nie on vłowił / ále iż słowo y przeżegnánie a błogosłáwieństwo Boże to vczyniło / á iż nic robotá yego práwie w tym nie pomogłá / yáko tedy tám Ryby zá dar y z łáski yemu dáne były / Tákież sie też tu stawa / iż grzechy bywáyą nam odpuszczone / nie dla nászey zasługi / ále z łáski przes Słowo Boże. A przetoż ku temu sie mamy przyzwyczáić / ábyśmy sie ná Słowo Boże y Modlitwy násze spuszczáli y w nim dufność y nádzieyę násze pokładáli. A iżebyśmy też niegodność násze precz odrzucili.

Grzechy bywáyą z łáski odpuszczone.

Ale to owszeki ciężka rzecz yest / żebyśmy sie ná Słowo Boże spuszczáć / y niegodność násze od siebie precz odrzucáć mieli / Abowiem Diabeł vstáwicznie pobudza tákowe myśli w sercu nászym / Iż ták myślimy. Ya yestem Grzesznikiem / Nie śmiem iście przed Páná Bogá przyść. Tymi pomysłámi przekázuye on wiele modlitw / y rádości á wesela w sercu nászym / A ku temu też my z przyrodzenia przychylni yesteśmy / iżbyśmy vstáwicznie ná nászey godności rádzi przestawáć chcieli / y nie możemy temu wierzyć / żeby nam Grzechy násze / z łáski Bożey odpuszczone były. Ondzie w cielesnym dobru nie chcemy Słowá Bożego násladowáć / yáko Piotr S. Słowu Christusowemu posłusznym był y onego násládował y słuchał. Gdyby tám był kto drugi podle S. Piotrá w Łodzi stał y słyszałby / iż P. Christus ták do Piotrá S. mowi / Wyyedźcie ná głębią / y rozrzućcie sieci wásze ku łowieniu ryb. Tenby był pewnie rzekł / Miły Xięże / pátrzay ty twoyego kazánia / Vmiemci ya owszeki około łowienia Ryb dobrze sie obchodzić / Wiem ya lepiey / yáko to mam czynić / niżli ty mnie powiedzieć vmiesz. Tákieżci sie thież tu y Piotrowi świętemu stáło. S. Piotr myślił y disputował krom wątpienia tákież sam w sobie / ták rozmawiáyąc / Miły Pánie / słyszę ya dobrze co ty mowisz / iż sie nie mam bać / Ale ya to dobrze czuyę w sercu moim / yáko sie tá rzecz ma. Yeślibych sie ya nie miał bać / tedybych ya też nie musiał być żadnym Grzesznikiem / Ale spráwiedliwym Człowiekiem / Gdybych ya tego w sercu moim nie czuł / Tedybych ya Słowá twoyego násládował / Ale gdysz ya to czuyę w sobie / iż tego moyá spráwiedliwość y godność nie czyni / Tedy też temu nie mogę wierzyć / áby to pocieszne Słowo twoye vczynić miało. A ták on w tym vchybił y odstąpił od Wiáry.

Ciężka rzecz yest ná Słowo sie Boże spuszczáć.

W doczesnym Dobru Piotr święty Słowo Christusowe trochę był obaczył y wyrozumiał / Ale w duchownym dobru / tego Kunsztu do szczątku práwie nic nie vmiał / chocia thież miał świádectwo y znák Boskiey Dobroci / Łáski y Miłosierdzia yego / iż yemu naprzod thák wiele

Ryb

Ryb vłowić dano y nimi go obdárzono / Y dziwna to záprawdę rzecz yest / iż sie on dobroci Páná Bogá nászego ták bárzo lękał y strásył.

Tákieżci sie też y my lękamy y strászymy dla wielkiey Dobroci y Łáski Bożey. Wielka y niewymowna to owszem rzecz yest / iż nam Pan Bóg swego yedynego Syná dał / y ku temu odpuszczenie wszystkich Grzechow dárował / á my zá to yemu nic dobrego nie czynimy. Izaliby sie nie miał Człowiek dla tego zdumieć y wątpić / y rozpaczáć sobie? Bywa powiedziano o świętym Bernhárdzie / iż yednego czásu niektory wielki Grzesznik przed nim sie spowiedał / Temu on postánowił zá Pokutę áby pięć Paciérzy zmowił. Tám sie on Człowiek zlękł y rzekł / Miły Xięże / yákoż wy to sobie rozumiecie? Yam owszem ták wielkie Grzechy czynił / á wyście mnie tylko tákową máłą Pokutę postánowili. Swięty Bernard rzekł / Miły Przyiacielu / izali mniemasz / żebys tym wypokutowáć miał? Musiałbyś owszem dłużey żyw być / gdybyś zá twoye Grzechy wypokutowáć miał. Yákowey thedy myśli ten był / Rowni tákowey thież myśli my wszyscy yesteśmy / Gdy wielkie Grzechy czyniemy / thedy wielką Pokutę postánowioną mieć chcemy. Toć prawdá yest / że mamy Pokutę czynić / to yest / Grzechy násze wyznawáć y polepszáć sie / Ale ná násze Pokuty / Godność y Zasługę nie mamy sie spuszczáć / Ale ná prostą z gołá y szczyrą Łáskę Bożą / ktora nam w Pánu Christusie obiecána yest. Okrom Páná Christusá y Słowá yego nigdy owszem ku odpuszczeniu Grzechow nie przyidziemy.

Wielkość Boskiey dobroci strászy nas.

Bernhardus

Zá grzech nie może być wypokutowano

A przetoż tu nam Piotr S. dáye przykład / ktorego sie my wystrzegáć mamy / ták yáko on nam przed tym przykład dáye / ktorego my mamy násládowáć / gdy mowi / Ná Słowo twoye rozrzucę Sieci. Tákież my mamy rzec / Ná Słowo twoye będę w wezwániu moim prácował / Ná Słowo twoye ożenię sie / y ná Słowo twoye Káznodzieyski Vrząd przyimę. Ale on tu tego Kunsztu nie vmiał / Miałby był iście rzec / Pánie ná Słowo twoye też tu zostánę / y dziękuyę tobie zá tákowe obfite pocieszenie / iż ty mnie każesz / ábych był wesołym. Ale on rzekł / Wynidź ode mnie Pánie / Abowiem grzeszny Człowiek yestem. Yusz tám wątpił w Grzechách swoich. Toć yest złym przykłádem Niedowiárstwá / Tu on yuż żadnego Słowá Bożego nie widział / Ale tylko swoye Grzechy baczył / Miałby był tám owszem oczy Rozumu swoyego wnet wykłoć / y onego nie násládowáć / y Konia yáko bywa mowiono záślepić / y wszystko to co pięcią zmysłow bywa nazywano ná stronę odłożyć / á tylko sie Słowá Bożego trzymáć / Ale on tego nie vczynił / Ale odpychał y oddalał Páná Christusá od siebie / mowiąc / PAnie nie yestem godzien / ábyś ty przy mnie był / wynidź ode mnie.

Przykład Piotrowego nie mamy tu násládowáć.

Przykład niedowiárstwá.

A toć owszem prawdá yest / Piotr S. záiste w tym nie kłamał / iż mowił / iże grzeszny Człowiek yestem / Thákowe wyznánie yego było práwe. Ale to nie yest rzecz práwa / iż on Christusowi kazał precz od siebie

iść. Abo-

iść. Abowiem gdyby sie ták sstáło / iżeby ku temu przyßło / żebyśmy przy Christusie być y zostáć mieli / tedybyśmy tám musieli owßem oczy precz odwrocić od náßey godnośći álbo niegodnośći / y grzechow álbo spráwiedliwośći / y nie mielibyśmy ná żadne z tych mieć względu / Alebyśmy sie tylko mieli mocno Słowá Bożego trzymáć / y Páná Christusá w Słowie yego przyiąć y onego ogárnąć. Ondzie wyżßey nadobnie był S. Piotr zábaczył / Czym był / mowiąc / Pánie ya yestem Rybitfem y vmiem dobrze Ryby łowić / A wßákoż ya odrzucę teras precz ná stronę Naukę á Rzemięsło moye Ryb łowienia / á ná słowo twoye rozrzucę Sieći / Tákiezby też tu miał był vczynić / y mowić / Pánie / ya yestem grzeßny Człowiek / y nie yestem godny / ábyś ty przy mnie był / á wßákoż yednák teras nie mam względu ná Grzechy moye / Ale ná twoye Słowo sie ya spußczam y zostánę przy tobie. Ale Piotr S. to Słowo tám opuśćił / y pátrzył ná swoye Niegodność / mowiąc / Pánie wynidź ode mnie / ya yestem nędzny Grzeßnik. Ey miły Pietrze / A wßákożeś był wyżßey ták czystym Mistrzem / á teraześ tu práwie do szczątku zábaczył tego Kunsztu. Wyżßey mowiłeś / Precz tylko precz ná stronę sie wież á odeydź ty Rybitfie y s twoim kunsztem / tu oto yest Słowo Christusowe / ktorego ya mam násládowáć. Tákbyś też tu był miał rzec / Precz tylko precz ná stronę sie też wież ty Grzeßniku / Tu oto przysłucha drugi Mąż / ktory nie pátrzy ná to yesli ty Grzeßnikiem álbo Swiętym yesteś / Ale ná to pátrzy / ktoryby sie nie bał / y ku temu słowu o odpußczeniu Grzechow przystawał y onemu wierzył. Wyżßey nie pátrząłeś yeslibyś Rybitfem był / Tákbyś też tu nie miał ná to pátrzyć / iże Grzeßnikiem yesteś.

Christus cieszy Piotrá S.

Tám tedy P. Christus S. Piotrowi w tákowym lękániu y wątpieniu á rozpaczániu był ná pomocy / mowiąc / Nie boy sie / Abowiem od tego czásu będzieß Ludzie łowił. Yákoby chciał rzec / Nie pátrz ty ná twoye Grzechy / Abowiem twoye Grzechy są tobie yuż odpußczone. Ya ciebie zgłádzić nie chcę / ále chcę tobie łáskáwym być / A nie tylko to tobie vczynić chcę / Ale też wielki Cud s tobą vczynię / y spráwię á zrządzę to / Abyś Ludzie do Krolestwá Niebieskiego łowił / dla czegoż sie tedy chceß bać? Wßák ya ciebie potępić nie chcę. Nie przyßedłem ya owßem dla tego ábych spráwiedliwośćią y Swiątobliwośćią moyą Grzeßniki miał od siebie precz odrzucić. Toć iśćie prawdá yest / Mogłcibych to czyśćie vczynić / y miałbych też záprawdę dobrą á słußną przyczynę y práwą rzecz ku temu / Ale ya tego nie vczynię / y moyego práwá przećiwko wam vżywáć nie chcę. Aczkolwiek ya dobrym y Swiętym yestem / Wßákoż yednák dla te⁰ nie chcę od was iść / y moyá też spráwiedliwość nie ma was ode mnie precz odegnáć / Ale ma was ku mnie wabić y przyłączyć / ábyśćie też przes mię spráwiedliwymi y świętymi byli / y chcę to ták offićie w nas vczynić / iż też wßystko inße Krolestwo y Xięstwo ku temu przywieść macie. Tákową sieć ya wam dáć chcę / Zwłaßczá / moyę miłą S. Ewángelią. A przetoż sie nie boy Pietrze / Ty nie tylko sam maß mieć łáskáwego Bogá / Ale też maß wiele inßym pomoc /

áby tákież ku temu przyßli / ku czemuś ty przyßedł. Tákową owßem Siecią bywa też y dzisieyßego dnia łowiono / Gdy S. Ewángelia bywa kázána / tedy tá Sieć rozrzucona bywa / ktora więc vpada ná Sercá Ludzkie / á Ludzie są Rybámi ktore bywáyą vłowione / A toć owßem yest inße Ryb łowienie / niżli to cielesne.

Táki sie offiaruye y obiecuye Pan Christus w tey Ewángeliey / że nam ná Ciele y ná Duszy offićie chce pomoc. Dał S. Piotrowi dwie Łodzi pełne Ryb / iż miał dosyć / Nie tylko dla siebie sámego / ále thèż y dla inßych wßystkich / Tákież thèż dał świętemu Piotrowi offite Pocießenie / y polećił mu tákowy Vrząd / przes ktory nie tylko on spráwiedliwym y Swiętym sie sstał / Ale thèż y drudzy ku temu przywiedzieni byli. Aby też spráwiedliwymi y zbáwionymi sie sstáli. Toć może być názwano y yest owßem offite dánie y obdárzenie yego / A ták w tym tedy / miestotyß / niedostátek yest / iż my temu wierzyć nie możemy / á iże thèż ták nie możemy sobie myslić / Pan Bog iśćie tobie Chlebá powßedniego nie odmowi / Y nie dopuśći tego / ábyś do Piekłá miał być wrzucon.

A przetoż Diabeł to czyni / ktory nam ták w Sercu náßym każe / mowiąc / Boy sie / Item / Coż będę yadł y pił? Czym sie ya pożywię? Páná Christusowe Słowo ták brzmi. Maß rozrzućić sieći ku łowieniu. Item Nie boy sie. A przetoż ty á tákowe myśli / Ktore nas ku rozpaczy przywodzą / chociaby to było ná Ciele y ná Duszy / Toć yest sam szczyry Diabeł / ktory to spráwuye / Pan Christus tu nie tylko S. Piotrá / ále thèż y inße Ludzie cießyć y onym ku Krolestwu Niebieskiemu pomoc chce / aby Wiárá byłá w vczćiwośći miána / yáko thèż to on tym Cudem nam okazał / dáyąc znáć / yáko známienita y przyiemna to Cześć y Offiárá yemu bywa vczyniona / kiedy kto w niego wierzy. On to owßem serdecznie rad ma / y wßyscy Anyołowie z tego sie ráduyą / Gdy w niego wierzymy / y ták mowiemy / Pánie ná Słowo twoye śmiele sie chcę spuśćić / y sobie odważyć ták w Duchownych yáko y w cielesnych spráwách.

Gdybyśmy to czynili / tedybyśmy byli zbáwionemi y tákby sie s námi działo / yákobyśmy yuż w Ráyu byli / Potym tedybyśmy sie thèż we wßystkich rzeczách práwie y dobrze spráwowáli w żywocie náßym / przy Smierći / w Niemocy y w Vbostwie etc. Mowilibyśmy / Pánie wedle Słowá twego y woley twoyey chcę być niemocnym / wedle Słowá twoyego będę Grzeßnikiem / wedle Słowá y woley twoyey przychodzę teras przed cię y modlę sie / Ná Słowo twoye chcę thèż ya vmrzeć / Twego Słowá ya sie trzymam / Ty mowić raczyß / ábych rozrzućił Sieći moye ku łowieniu Ryb. Item / ty mowiß / ábych sie nie bał / Przy tym ya tedy zostawam / y wßystko to co náprzećiwko temu Słowu w Sercu moim kazano bywa / to ya wiem iż to nie yest Słowo Christusowe / Ale w tym pewien yestem / y to pewnie wiem / iż to Diabeł mowi.

Tákći sie tedy tych dwu Częśći mamy náuczyć / iż tu Pan Christus do S. Piotrá mowi / Rozrzućcie Sieći ku łowieniu Ryb. Item / Nie boy sie. A tegoć nam iest bárzo owszem potrzebá / Abowiem Głod / Grzech / Smierć / Diabeł / ktore rzeczy my przed sobą mamy / są owszeki wielkiemi Gorámi á pokuszeniem nászym / ktore sie nie dádzą wnet precz odrzućić / yesli tedy ty Gory od nas máyą być precz odrzucone / tedy to Słowo Christusowe w Sercách nászych musi mocnieysze być / niżli Głod / Grzech / Smierć y Dyabeł. Toć sie wnet iśćie dá wymowić / Ale gdy wiec ku rzeczy y ku skutkowi przydzie / tedy to tákież rowmie vmiemy / yáko y tu Piotr S. vmiał. Ale áczkolwiek tego nie dobrze vmiemy / A wszákoż yednák nie mamy wątpić áni rozpaczáć. Abowiem Pan Christus nie odpycha Vczniow dla tego wnet od siebie / że oni tego nie vmieli / Tákież też on nas nie wnet odrzući áni odepchnie od siebie / Onby to owszem rad mieć chćiał / ábyśmy vmieli / Ale gdyż my tego nie dobrze vmiemy / tedy on yednák mowi / Miey sie yedno wżdy troche ku temu / y skosztuy tego / ábyś wżdy to przynamniey począć mogł / Abyś nie był ták sprosnym Człowiekiem / żebyś miał mowić / Ey izali ya teras mam począć Ryby łowić / wszákem też tego przed tym dosyć skosztował / A yednák mi to nic nie pomaga / Proste a gole to yest Słowo / y zda sie być yákoby żadney mocy nie miáło w sobie / Ale owszem ábyś ty tego słowá násládował / y mowił / Pánie ná Słowo twoye to vczynię / A twoye słowo yest ták mocne / iż ya wiele Ryb nim vłowię.

W duchownych dobrách ma też to tákież od nas być vczyniono / Abyśmy Słowá Bożego násládowáli / y ná nie sie śmiele spuszczáli / Ale w tym záwżdy vstáwicznie mamy wielki niedostátek / y nauki w nim potrzebuyemy / Abowiem my yesteśmy y zostawamy mdłymi y niedoskonátemi / To tedy musiemy v siebie dobrze vważyć / Bo gdybyśmy byli zupełnemi / tedybyśmy yuż práwie w Niebie byli / Młode Dzieći ty vmieyą ten kunst bárzo dobrze / Ty nie boyą sie Głodu / też áni sie śmierći lekáyą / A gdy vmrą / tedy też idą do niebá / yáko Anyołowie Boży / Nie boyą sie owszem áni o Duszę áni o Ciáło / áni sie boyą gdzieby miáły iść / Tákież też y my mielibyśmy vczynić / Mielibyśmy ná Słowo Páńskie Sieći násze ku łowieniu Ryb rozrzućić / y namniey sie nie bać. Ty słowá máią tedy w nas ták wielkie być / yáko yest Niebo y Ziemia przed oczymá nászemi. Pánie Boże raczy nam w tym pomoc / ábyśmy sie tego niekiedy ták náuczyć mogli / Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium / Luce V.

Anno 1533. domi.

Tey Ewángeliey opisuye S. Lukasz Historią ktora sie zstáłá o Pánu Christusie / y yego Vczniách. Radbych to był widział / żeby też był nápisał / Co Pan Christus Ludowi z Lodzi kazał. Ale ći trzey

trzey Ewángelistowie / Swięty Mattheus / Márek y S. Lukasz / máyą ten obyczay á sposob / iż pospolicie Páná Christusowe Kazánia opuszczáyą / á tylko sáme Historią wypoczytáyą / Ale náprzeciwko temu Jan S. wypisuye wiele Kazánia / á málo záś spraw yego. Są thedy dwie Częśći w tey Historiey. Naprzod cielesne pocieszenie y Nauká / Powtore duchowne pocieszenie y nauká.

I. Cielesne pocieszenie.

NAprzod mowi Ewángelistá / iż Pan Christus ku S. Piotrowi przyszedł / Gdy on przes wszystke noc przed tym robił y prácowáł / á yednák nic nie vłowił. Przyszedł z trafunku do S. Piotrá / gdy sie Tłuszcza ku niemu ćisnęłá / ku słuchániu Słowá Bożego / y prosił go áby sie troche od Brzegu w Lodzi z nim odwiozł / y tám kazał Ludowi z Lodzi / Ale co on kazał to tu nie stoi nápisano. Po Kazániu kazał im ná głębią wieść y rozrzućić Sieći ku łowieniu Ryb / A tám ogárneli wielką wielkość Ryb. Toćby owszem był známienity Ociec czeládny / Gdyby go tylko kto mieć mogł / żeby swoim Chrześćianom wiecey Ryb dał / niżliby potrzebowáli. Támby ye káżdy gromádámi ku sobie gárnął y brał. Ale Ewángelistá tym ták wiele ku wyrozumieniu dáye / iż Pan nász miły JEsus Christus nie káżdemu to vczynić chce / Ale tylko tym / ktorzy cáłą Noc przed tym prożno prácowáli / y potym Słowá Bożego słucháli / To yest / on chce Dobrym y Vbogim / ktorzy przed tym Niedostátek ćierpieli / swoim Przeżegnániem y Błogosłáwienstwem pomoc. Abowiem kto o tym myśli / yákoby do Niebá miał przyść / ten niechay sie temu nie dziwuye / iż on Niedostátek ćierpi / á nic nie ma / Musi owszem tákowy przed tym pokuszon być y ćierpliwość mieć. A gdy wiec yuż pokuszon bywa y wiernie przedsie zostawa przy Słowie Bożym / y przy pierwey swoyey pracey á robocie / Thedy tám wiec Pan Christus przy nim być / y przes bogáte á obfite błogosłáwienstwo á przeżegnánie pomoc mu chce.

Pokuszenie y ćierpliwość vprzedza błogosłáwienstwo Boże.

Toć yest yedno pocieszenie / ktore nam tu przedkłádáne bywa / ábyśmy Wiárę nászę vmocniáli / A áczkolwiek też nie záwżdy do szczątku wszego obfitośći mamy / Y czásem też nam wiec wiele niedostawa / Abyśmy yednák nie wątpili áni rozpaczáli / ále ábyśmy sie spodziewáli / że pożegnánie á błogosłáwienstwo Boże pewnie ku nam potym przydzie. Abowiem sie też ták S. Piotrowi y yego Towárzyszom zstáło / Ci też robili y prácowáli przes wszystke Noc po prozności / á nie mogli nic vłowić / Ani też wiedzieli / gdzieby mieli Ryb dostáć. A ták potym przyszedł Christus nász miły Pan / y przedłożył im naprod Słowo swoye / y vczynił z nich Chrześćiány. Potym kazał sie im ná Morze wieść / y yeszcze ras skosztowáć yesliby mogli Ryb nieco vłowić. Tám Piotr roskazánia yego słuchał / y bárzo dobrze mu sie też poszczęśćiło.

Ták sie też y z námi ma dziáć / Pan Bóg nie wnet nam ná przodku wszego obfitość dáć chce. Abowiem gdyby on to vczynił / y ták wnet

Christus pomaga / gdy naprzod niedostátek cierpiemy.

ſkorobyſmy ochrzczeni byli y Chrześcianmi ſie zſtáli/ wſzego officie y doſić nam dał/ Tedybyſmy mniemáli / zebyſmy to ſámi od ſiebie mieli. A przetoż dopuſzcza nam pirwey przes niektory czás niedostátek cierpieć y nieſzczeſciu ſie przyzwyczáić. Ták iż wiec Człowiek ſam v ſiebie wątpić/ roſpáczáć y mowić muśi / Co wiedzieć yáko mi ſie yeſzcze bedzie powodziło y yáko bede opátrzon? A ták potym náſz miły Pan Bóg á dobry Goſpodarz / chce przy nas być / y ták nam rzecze / Day ty yedno pokoy / wiemći ya to bárzo dobrze / Rozrzuć Sieći twoye ku łowieniu Ryb/ Nie day ſie od Roboty precz odpedzić / ále czekay przezegnánia y błogoſłáwieńſtwá Bozego/ tedy wſzego obfitośći doſtánieſz.

Chrześćiáni nie máyą w niedostátku roſpaczáć.

Abowiem tho nie ma być v Chrześćiánow / Aczkolwiek przes długi czás niedostátek cierpią / Aby dla thego roſpaczáć / Páná Chriſtuſá ſie záprzeć y w tym niecierpliwymi być chcieli / Ale máyą dufáć/ że to Pan yeſzcze czáſu ſwego da/ czego yedno będą potrzebowáli/ A przetoż máyą przedſie vſtáwicznie robić y w tym nie vſtawáć. Abowiem Pan Chriſtus tu Piotrowi S. nie ták Ryby dáye / áby ſámy przes ſie w Czołn wſkákáć miáły / Ale muſiał ſie ná głębią wieść y Rzemieſłá ſwego dla Ryb łowienia vżywáć / y ſwoye Sieći rozrzucić / yáko wiec y inſzy Rybitſi czynią. Abowiem áczkolwiek Pan Chriſtus Piotrá świetego Chrześćiánnem pirwey był vczynił/ A wſzákoż yednák tego Vrzedu Ryb łowienia yemu odyąć nie chciał. A Piotr S. muſiał thez Pánu Chriſtuſowi dopuśćić / áby ſie o to ſtárał / yákoby co vłowić miał álbo niey.

Chrześćiánin nie ma ſwego Vrzedu ktory mu polecony yeſt opuſzczáć

Tákieżći ſie thez ma y s námi zſtáć. Bo w ktory ſtan Pan Bóg kogo poſtánowił/ Tego Vrzedu on nie ma precz odrzucáć áni opuſzczáć / áczkolwiek ſie Chrześćiánnem zſtawa / Yeſli ty Służebnikiem / Służebnicą / Rzemieſlnikiem / Pánem / Pánią / Burmiſtrzem álbo Kſiążećiem yeſteś / thedy też czyń co twoy Vrząd po tobie mieć chce: Abowiem to tobie w twey Wierze nic nie przeſzkadza / y możeſz yednák Pánu Bogu w tákowym Stanie práwie y dobrze ſłużyć / A potym niechay ſie Pan Bóg o to ſtára / yákoby cie pożywił / y tobie twoye potrzebiznośći zrządził y onemi cie opátrzył / Ani ſie lekay dla tego / áczkolwiek ty przes niektory czás / vćiſk y niedostátek cierpieć muśiſz. Náucz ſie pierwey prácowáć/ cierpieć/ y w niedostátku być/ á przedſie zoſtań / á trway przy twym Vrzedzie. Abowiem gdy czás bedzie/ ktory przed tobą yeſt ſkryty/ tám ſie wiec ſzcześćie y błogoſłáwieńſtwo á przezegnánie Boże okaże. Tylko ty wiernie w tym vśiłuy y nie vſtaway / áni cie to niechay nie ſprácuye/ y niecierpliwym nie vczyni. Abowiem noc muśi pirwey przeminąć/ A potym Pan Chriſtus wſtąpi do nas w Łodź / y ſpráwi to / iże my y on bedziemy mieć doſyć ku yedzeniu. A kto tego nie czyni / ále chce wnet gdy ſie mu raz źle poſzcześći y vda / Sieć precz odrzućić / w niecierpliwośći być / y od ſwego wezwánia przeſtáć / y co inſzego począć/

Ten

Ten muśi poki żyw bedzie Pártáczem y Nedznikiem zoſtáć á nie bedzie ſie mu w żadney rzeczy powodziło / y namniey ſie nie wſpomoże.

Táć yeſt tedy pirwſza Náuká / ábyſmy nie byli wątpliwymi áni roſpaczáyącymi/ áczkolwiek Niedostátek cierpiemy y czuyemy/ á iż nam Pan Bóg Błogoſłáwieńſtwá y przezegnánia nie ták rychło dáye/ yáko my potrzebuyemy y rádzibyſmy ye mieli. Abowiemby to byłá owſzem nieſłuſzna rzecz/ żeby nam P. Bóg wnet ſkoczyć y teyże godziny álbo tegoż dniá tedyż dáć miał/ kiedybyſmy yedno chcieli/ Rob thez yedno tákież chwile ná prożno/ Yáko y Piotr S. y cierp y mow/ Muſze też ku temu owſzem ſwoye Noc mieć/ wſtáć/ y ná prożnośc robić/ A wſzákoż czáſu ſwego to dobrze Oćiec moy Niebieſki ináczey vczyni / yáko też bywa mowiono / Dat deus omne bonum, Sed non per cornua taurum. Muſiemy robić y nieco ćierpieć y ſobie odważyć / A tedy też Pan Bóg z Błogoſłáwieńſtwem ſwoim przyydzie/ Wſzákoż ták dálece / ábyſmy pierwſzey częśći nie zábaczyli / á s Piotrem S. Pánu Chriſtuſowi Łodki pożyczyli / áby on w nie wśiadł y w niey kazał/ á iżbyſmy też owſzem Słowá iego pilnie ſłucháli/ y onego ſie dobrze náuczyli y yego náſládowáli.

II. Duchowne pocieſzenie.

Drugie Pocieſzenie y náuká ieſt duchowna/ Abowiem tu ſłyſzyćie/ yáko ſie Piotr S. zlekł onych Ryb/ y tego świetego Męzá/ Páná Chriſtuſá/ Vznawał ſie być vbogim nedznym Grzeſznikiem/ y vpadł Pánu Jeſuſowi v nog yego/ mowiąc/ Wynidź ode mnie Pánie/ ya yeſtem grzeſzny Człowiek. Táć yeſt Duchowna częśc/ ktorą máło Ludzi práwie rozumieyą/ y yeſt w tey częśći Piotr w prawdzie ſproſny gruby náuczyciel. Ma owſzem tá rzecz tákowe okazánie w ſobie / yákoby Piotr S. ták nabożnym y pokornym był / żeby od Páná Chriſtuſá rad chciał vciec. Ale to inſzy zmyſł w ſobie zámyka.

Grzech czyni boyáźliwe ſumnienie.

W ſumnieniu owſzem ták ſie to dzieye / Gdy Pan Bóg z łáſką ſwoyą przychodzi y odpuſzczenie Grzechow y żywot wieczny práwie zá dar przes Chriſtuſá nam obiecuye/ Tám wiec łáſká Boża ták wielka bywa/ iż ſobie myſlimy/ że to yeſt názbyt bárzo wielka rzecz/ y nie śmiemy ták tey obietnice ku ſobie przyiąć/ y oney przywłaſzczyć/ Toć możemy iśćie wierzyć/ iż Pan Bóg łáſkáwym y miłoſiernym yeſt / Ale żeby on nam ták názbyt łáſkáwym być chciał / toć ták proſto nie chce nam w náſze Serce przyść. Káżdy ták ſobie myſli / gdybych ya ták czyſtym á dobrym był/ yáko Pánná Márya/ S. Piotr / y S. Páweł/ Thedybych ſie ya też s tey Łáſki cieſzył y onebych przyiał / Ale ya yeſtem Grzeſznikiem / nie yeſtem tey Łáſki godzien / Ale owſzem yeſtem godzien Niełáſki y Gniewu Bożego. Tám wiec też Diabeł poduſzcza / y pobudza Grzechy w Sercu náſzym / tym obyczáyem / iż nie możeſz nic inſzego przed ſobą widzieć/ tylko twoye niegodnośći / y muśiſz ſie ták wielkiey obfitey y nád Rozum náſz badącey łáſki lekáć.

Toć yeſt

Chriſtus chce grzeßnikom być łáſkáwym.

Toć yeſt Duchowne pokußenie / o ktorym roſpuſtni Ludzie (yákoż niemal poſpolicie wßyſcy tákowi ſą) nic nie wiedzą / Tego tylko ſie náuczamy poznawáć w doświádczeniu á nigdziey indziey. A przetoż więtßa część Ludzi yeſt / ktorzy o to nic nie dbáyą / ták / iż áni ná Grzechy ſwoye / áni ná łáſkę Bożą pámiętáyą. Ale prawi Chrześciáni lękáyą ſie tego / y ták ſie im záwżdy być zda / żeby to názbyt było / áby Pan Bóg dla nich tákowe wielkie rzeczy vczynić miał. Y myślą ták ſobie / y coż ya yeſtem? Wßák ya nie yeſtem ták godnym / áby mi ták Pan Bóg łáſkáwym być miał. To tedy Pocießenie y Náuká / ktorą Pan Chriſtus ku Piotrowi S. czynił / ku temu ſie ściąga / iż ſie tu Pan Chriſtus ták łágodnie náprzećiwko yemu dáye ſłyßeć / mowiąc / Ach miły Pietrze / wßák ya nie dla tego tu yeſtem / ábych ya ciebie zábić / álbo dla Grzechow twoich karáć ćie chćiał. Nie boy ſie / yeſli Grzeßnikiem yeſteś / Vſpokoy ſie tylko w tym / ya mogę y chcę tobie od tego pomoc / y wielkim ćie Mężem vczynię / A przetoż ſie dla mnie nie boy / nic ći ſie złego w tym nie ſtánie / y żadenći w tym vpadek nie będzie.

Ku temu thedy to Pocießenie przynależy / ábyſmy ſie náuczyli / gdyby tákowe myśli Sercá náße ſtráßyć y nieſmiáłymi vczynić chćiáły / Abyſmy ye odrzućili / á mieyſcá im w ſobie nie dáli / Abowiem nie mamy ták o Pánu Chriſtuſie rozumieć / żeby on vbogich Grzeßnikow ćierpieć nie mogł / Bo on dla nich ná Swiát przyßedł. A przetoż on tu Piotrá świętego ćießy náprzećiwko tákowym myślom / mowiąc / Aby ſie nie bał / yáko thez y ná drugim mieyſcu o tym mowi / Luce 12. Nie boy ſie ty máła Trzodo á Zgromádzenie / ábowiem ſie to Oycowi wáßemu podobáło / áby wam dał Kroleſtwo. Tu thez Pan Chriſtus s tákowymi Ludźmi mowi / yáko tu yeſt Piotr święty / ktorzy ták myślą / Y kto to otrzyma? Izálibyś ty miał do Niebá przyść y s miłymi Anyołámi w wiecznym Weſelu y przebywániu w Niebie ná wyſokośći żyć y przemießkawáć? Y owßembyś to otrzymał / gdybyś dobrym y świętym był / Ale yákim ty teras yeſteś / thedy z tego owßem nic nie będzie.

Pan Bog to z łáſki chce dáć / czego my nie godni yeſteſmy.

Nie ták to owßem będzie / mowi Pan Chriſtus / Wy ſie záiſte boyićie / Ale wy thego nie maćie czynić / Oćiec moy chce wam Kroleſtwo Niebieſkie dáć / á to chce thez wam z łáſkáwey dobrey woley vczynić. Abowiem gdyż wy vbodzy y nędzni Grzeßnicy y niegodni Ludzie tego yeſteśćie / Thedy w tym yeſt yego łáſkáwa Wola / iże to on wam zá dar / y z łáſki dáć chce. A przetoż nie lękaycie ſie tego / Przyimićie to mile á wdzięcznie y z dźięką. Abowiem yeſliby nam Pan Bóg pirwey nie miał nic dáć / áliżbyſmy to ſobie záſłużyli / á tego godni byli / Thedyby on nam záledwie miły Chleb / ktory pożywamy / y proſtą wodę dáć miał. Ale on nie chce ná náße záſługę y godnosć / Ale ná náß niedoſtátek á potrzebę y ná ſwoyę Łáſkę y Miłoſierdzie wzgląd mieć /

mieć / to czyni y ſpráwuye / iż on nam nie tylko przyiemne Błogosłáwieńſtwo / Ale też y Wieczny Zywot dárowáć chce.

W tákowym pokußeniu á przenágábániu / yeſt thez tu Piotr S. On baczy y rozumie / iż Páná Chriſtuſow Dar y Błogosłáwieńſtwo w tym yeſt / iż on ná Słowo yego weſpołek z ſwoimi towárzyßmi / ták wielka obfitość Ryb zá yednym zárzuceniem vłowił / A wßákoż ſobie ták myślił / żeby tákowego dobrodzieyſtwá práwie do ßczątku niegodnym był / á dla tegoż roſpaczáć chćiał / Coż / powiedźiał on / Pánie mam ya v ciebie czynić? Miey ſie ty owßem ku dobrym Ludźiom / Bo ya yeſtem / nieſtotyß / zły y grzeßny Człowiek. Ale go Pan Chriſtus poćießał y dáleko ſie ináczey náprzećiwko niemu ſtáwił y záchowawał / niżli on ſobie myślił / mowiąc / áby krom boyáźni / y w pokoyu był. Yákoby chćiał rzec / Podłać to rzecz yeſt / iżeś ták wiele Ryb vłowił / vczynięć ya ciebie yeßcze Rybitſem Ludźi. Teras maß ten Vrząd iż Rybitſem yeſteś / Ale ya tobie inßy Vrząd polecę / że ty w inßą Wodę iść / y Swięte Ludźie łowić / y do Niebá pełno tákowych Ryb przynieść y Kroleſtwo moye ták nápełnić maß / ták yákoś ty teras ty Łodźi Rybámi nápełnił / A ći Męczennikámi y Swiętymi Ludźmi máyą być názwáni. Ku tákowemu łowieniu ya tobie owßem inßą Sieć dam / Zwłaßczá świętą Ewángelią / Przes tę maß wybráne moye łowić / áby ſie dáli ochrzćić / y wierzyli y Wieczny Zywot mieli Com ya teras thobie vczynił / toć yeſt podła á proſta rzecz / yeßcze ſie dáleko więcey y ináczey s tobą będę obchodźił / Maß mi ſie zſtáć Rybitſem we wßyſtkim Swiecie / ták iże tu ná tym mieyſcu Miáſto / á indziey wßyſtkę Ziemię álbo Kráinę vłowić y náwroćić ku mnie maß.

Ludźie łowić.

Sieć ku Duchownemu łowieniu Ryb.

Toć yeſt Duchowne pocießenie / ktore tu Pan Chriſtus ſwoim Vczniom dáye / iże on nie tylko tego mieć nie chce / áby od Głodu vmrzeć mieli / Ale ye chce poſtháwić w Duchownym Regimencie / y po wßyſtkim Swiecie rozeſłáć / áby miedzy Krolmi / Kśiążęty y Pány przes S. Ewángelią zátrwożenie y zámießánie vczynili / A chocia ſie też Diabeł dla tego będzie gniewał / y ze wßyſtką mocą náprzećiwko temu ſie ſtáwi y záſadźi / toć owßem nic nie ßkodźi / A wßákoż yednák to Słowo / chociaby ſie thez Diabeł gniewał álbo śmiał / ma ſie przedſię przełomić y przećiſnąć / y Owoc á pożytek tákowy vczynić / áby ich wiele w Syná Bożego wierzyli / á ták áby odpußczenie Grzechow otrzymáli / á Spráwiedliwymi / Zbáwionymi y Dziedźicmi wiecznego Zywotá y Zbáwienia Dußnego ſie zſtáli / A ku pewnemu potwirdzeniu tego / tedy on Słowo ſwoye / Chrzeſt / y Swiątość Ciáłá y Krwie ſwoyey / Abſolutią álbo Rozgrzeßenie nam dał / ktore ſą yego Siećią / ktorą on ſwoye Wybráne z tego Swiátá / gdźie Diabeł Kśiążęciem y Bogiem yeſt / zgromadza / y ony przes to od Diabelſkiey chytrości y okrucieńſtwá thego Swiátá broni y ſtrzeże / y w Wierze ye záchowawa y vmocnia / áby z Swiátem potępieni nie byli.

A áczkolwiek ſie yeßcze yednák Grzech w nich okázuye y Wiárá w nich mdła yeſt/ iż ták ſobie wiec mniemáyą y myſlą/ żeby tego wielkiego á známienitego ſkárbu nie byli godnymi/ Tedy yednák Pan Chriſtus cießy ye/ Luce 12. yáko yuß powiedziano yeſt/ mowiąc. Nie boycie ſie. Nie pátrzaycie ná to/ yeſlibyśćie godnymi álbo niegodnymi byli/ Ale ſłuchayćie to yą wam powiedam/ Wáßemu Oycowi ſie to vpodobáło/ áby wam Kroleſtwo dał. Yeſli to ták yeſt/ Tedy wam Pan Bóg nie da do Piekłá iśći/ áczkolwiekbyśćie to thez záſłużyli. A przetoż tylko ſie wy mnie trzymaycie/ Przíymicie ná ſie Chrzeſt/ Pożywaycie Swiatośći Ciáłá y Krwie moyey/ Daycie ſie thez przes moye S. Ewángelią przyciągnąć y vłowić/ Tedy wam nie ma owßem nic ßkodzić.

Ták thedy tá Ewángelia zámyka w ſobie ty dwie części. Pierwßa część yeſt/ Aczkolwiek nam Pan Bóg przes długi czás niedoſtátek ćierpieć/ y ná prozność robić y prácowáć dopußcza/ wßákoż on yednák práwego czáſu ſwego/ ſwoim błogosłáwieńſtwem przy nas być y nam pomoc chce. Wtora część yeſt/ iż on tez nam náprzećiwko Grzechom pomoc/ á nas potępić nie chce/ A przetoż tez nam Słowo ſwoye dáye/ y ćießy nas tym/ Abyſmy pewnie wierzyli/ że yego dziatkámi yeſteſmy. Tákowi Ludzie czynią też práwe á ſtáteczne dobre vczynki/ gdy pierwey przes Słowo Boże y Wiárę to wiedzą/ iż przes Chriſtuſá táſkáwego Bogá y Oycá Niebieſkiego máyą/ ktorego ſą Rybámi/ ktore w Słowie yego/ yáko to w yego Sieći/ od wßelákiego nießczęśćia dobrze záchowáne bywáyą. Ci też mogą w niedoſtátku/ w głodzie/ y w kłopocie weſołymi y dobrey myſli być/ y mowić/ Aczkolwiek yą tu vboſtwo ćierpieć muße/ toć mi owßem nic nie ßkodzi/ A wßákoż yą wiem/ iż mi moy miły Pan Bóg nie dopuśći niedoſtátku ćierpieć. Abowiem on mi dał Páná Chriſtuſá/ y wßyſtko zbáwienie w nim/ Y on mi też ták wiele przyrzući y da/ że też ciáło przes ten krotki czás żywotá moyego/ ſwoye potrzebizności y pożywienie będzie miáło. Tákowym Ludziom nie yeſt przykro áni ich to mierzi/ żeby dobrych vczynkow nie mieli czynić/ Abowiem oni ſą práwymi Chrześćiánmi.

O to tedy naywięcey Pánu Chriſtuſowi idzie/ y o to ſie on ſtára/ Aby Sercá náße ſtale y wiecznie ćießył/ y pewne w tym vczynił/ Abyſmy mocno wierzyli/ y owßem w tym nie wątpili/ iże mamy táſkáwego Bogá y Oycá w Niebie. Kto temu ták wierzy/ ten ſobie nie tylko żadnemu docześnemu Niedoſtátkowi nie da ná przekázie być/ Ale też o to nic nie będzie dbał/ chociaby ſie też nań Diabeł y Swiát bárzo gniewał/ Gdy tylko Pan Bóg nań táſkáwym yeſt/ á Niebo y wßyſcy mili Anyołowie ku niemu przychylni ſą. Abyſmy thedy też temu ták pewnie y mocno wierzyli/ y we wßeláki̇m pokußeniu w ćieleſnym y w duchownym ták ſie ćießyć mogli/ Tego raczy nam vżyczyć náß miły Oćiec Niebieſki/ przes Jeſu Chriſtuſá Syna ſwego á Páná náßego/ AMEN.

Trzecie

Trzecie Kazánie ná Euangelium/ Luce V.



O Pan náß miły Jeſus Chriſtus Ludowi podle Morzá Genezaretſkiego kazał/ to tu nie nápiſano yeſt od Ewángeliſty S. Lukaßá/ Ale yą zá to v ſiebie trzymam/ iż on do ludu rozmáićie przes podobieńſtwá mowił/ yáko też Matthei 13. czyni/ Ale gdyß tu ty ſłowá tego Kazánia nie ſtoyą/ tedy ich też nie możemy wykłádáć. A przetoż będziemy ten Vczynek á Spráwę kázáć/ ktorą Pan Chriſtus tu vczynił.

Anno 1534. domi.

Naprzod powieda Ewángeliſtá/ iż ſie Tłußczá do Páná Jeſuſá ćiſnęłá/ dla tego/ iżby byli rádzi Słowá Bożego ſłucháli. A przetoż gromádą zá nim bieżeli/ y do niego ſie ćiſnęli/ Ták bárzo iż żadnego Mieyſcá ná Brzegu nie miał. Tám vyzrzał dwie Lodzi przy Morzu ſtoyące/ yedná byłá Symonowá á druga Janowá/ y wſtąpił w yedne/ ktora byłá Symonowá/ y kazał z niey. Wßyſtko ſie tám proſtym obyczáyem działo. Wielkieć tám iśćie Yeźioro álbo Morze było á Pan Chriſtus kázał z Lodzi álbo z Czołnu ná Yeſierze będąc/ A Tłußczá ſtałá ná Brzegu y ſłucháłá. A ći Ludzie ktorzy tám byli/ bywáyą ſławieni/ dla tego/ iż rádzi ſłucháli Słowá Bożego/ á my thez bywamy tákowym Przykłádem pobudzeni/ Abyſmy thez Słowá Bożego rádzi ſłucháli y ku niemu ſie pilnie vdawáli. Abowiem okrom Słowá Bożego/ wßyſtek náß żywot y spráwá yeſt nikczemna y ſtrácona. Ale kto Słowo Boże ma/ y onego pilnie ſłucha/ ten ma wielki Fortel á przodek przed inßemi.

Słowá Bożego mamy pilnie ſłucháć.

Naprzod z Słowá Bożego vczymy ſie woley Bożey poznawáć/ yákiey przychylnośći yeſt ku nam/ y co on z námi potym żywoćie czynić chce. A toć yeſt rzecz niepodobna/ żeby Człowiek oprocz Słowá Bożego miał to wiedzieć. Przećiwną owßem rzecz á ſpráwę ná pámięć ſobie wiec przywodzimy/ zwłaßczá/ iż Pan Bóg ná nas ſie gniewáć y nas karáć chce. Ale Słowo Boże náucza nas iż ſie Pan Bóg ná nas/ áczkolwiek Grzeßnikámi yeſteſmy/ nie gniewa/ Ale iż táſkáwym być y pomoc nam chce od Grzechow y Smierći ku wiecznemu Żywotowi. Tenći yeſt owoc á pożytek/ ktory my z Słowá Bożego otrzymawamy á dla tegoż go też rádzi y pilnie ſłucháć mamy.

Ku czemu ſłowo Boże yeſt pożyteczne.
I.
Słowo Boże náucza Páná Bogá poznáwáć.

Powtore/ vczymy ſie thez z Słowá Bożego/ iż náß zwierzchny żywot/ ſtan/ y ſpráwá w Słowie Bożym vgruntowána y vmocniona yeſt/ y przes toż Słowo Boże poświęcona y práwa Boſka ſłużbá ſie ſtawa/ w ktorey ſie Pan Bóg kocha. Abowiem tego nie yeſt potrzebá/ ktoby chćiał Pánu Bogu ſłużyć/ áby w Zwirzchnym Żywoćie nieco oſobliwego

II.
Słowo Boże náucza/ yáko ma być zwierzchny żywot ſpráwowan.

poczynał/

poczynał/ yáko Mnißy czynili/ Ale niechay zostánie przy swoim wezwániu/ y czyni to co yego Zwirzchność/ Vrząd y Stan/ według Bożey woley od niego pożąda y mieć chce. Toć może być názwano y yest Pánu Bogu práwie służyć/ y osobliwie sie też on w tym kocha/ y ku temu też ßczeście y zdrowie y pożegnanie swoye dáye.

Wßystká náßá spráwá y żywot w Słowie Bożym záleży.

Táć yest potrzebna y pożyteczna Nauká/ w ktorey bárzo wiele záleży/ Abyśmy wezwánie náße w Słowie Bożym zámknęli y vmocnili/ y káżdy tego pewien ma być/ iż wßystko co on czyni y opußcza/ że to w Imie Boże y wedle roskazánia Bożego vczyniono y opußczono bywa/ Kto ták żywie/ iż nie wie yesli yego spráwá/ y to co on opußcza w Przykazániu Bożym y w Słowie yego záleży/ Ten yuż yest potepionym/ Ale kto wie iż to wßystko co on czyni y opußcza wedle Bożego Przykazánia y Słowá Bożego sie dzieye/ Ten yest w swoim sumnieniu y w sercu bespiecznym/ y może sie Diabłu sprzeciwić/ y náprzeciwko yemu sie stáwić/ dobrey myśli być/ y mowić/ Vczyniłem dziś to y owo/ y vczyniłem to owßem dla tego iże wiem że mi to Pan Bóg przykazał y polecił w Słowie swoyim. A przetoż wiem iż to dobry y Pánu Bogu sie podobáyący Vczynek yest. Ale kto tego nie może mowić/ Ten niechay tylko wczás tego przestánie/ chociaby miał przed sobą coby yedno chciał/ Abowiem to yest Grzech y Pan Bóg w tym żadnego kochánia áni podobánia nie ma/ yáko S. Páweł mowi/ Co nie pochodzi z Wiáry Grzech yest/ Rom. 14.

Rom. 14.

Dał tedy nam Pan Bóg Słowo swoye ták obficie/ iże my bárzo dobrze y krom wßelákiey pracey wßystki náße vczynki y spráwy w Słowie Bożym zámknąć y ogarnąć możemy. Abowiem kto Wiáre ma/ to yest/ kto Serce swoye y dufność ná Łáske Bożą/ ktorą on nam przes Páná Christusá okazał/ pokłáda y spußcza/ ten też niechay w swoim wezwániu y stanie czyni coby yedno chciał/ chociaby śpiewał/ álbo sie modlił/ yadł álbo spał/ thedy to yednák wßystko bywa dobrze vczyniono. Abowiem on to czyni yáko Chrześciánski Człowiek/ y wierzy w Christusá/ y może mowić/ Ya chce w Imie Christusowe czytáć/ modlić sie/ prácowáć/ y Pánu memu álbo Pániey w Wierze służyć/ y to wiem/ iż ya tym Pánu Bogu Niebieskiemu służe. Tocby było owßem dosyć nam ku nauce o Pánu Bogu/ iż on nam Słowo Wiáry dał/ iż káżdy Chrześciánin w tákowey Wierze może wesołym być/ y w swoim Stanie Pánu Bogu służyć. Abowiem co sie w Wierze stawa/ chociaby thież ták rzecz podła byłá/ yákoby yedno chciáłá/ Tedy to wßystko może być rzeczono y yest dobrym vczynkiem/ á iże to też dobrze bywa vczyniono.

Słowo Wiáry.

Ale nád to Słowo Wiáry Pan Bóg też przes Słowo swoye wßelákie Stany/ y wßystek zwierzchny Żywot ogárnął/ záłożył/ postánowił/ zrządził/ potwierdził/ y poświecił. Abowiem tu stoyi czwarte Przykazánie Boże/ Czći Oycá y Mátkę twoye. To przykazánie zámyka w sobie wßystki stany/ Oycá y Mátkę/ Syná/ Corkę/ Páná/ Pánią/ Służebniká/ Służebnicę/

Słowo Stanow.

Czwarte Przykazánie.

Zwierzchność/ Poddáne/ etc. Abowiem Małżeński stan yest zrzodło/ z ktorego wßystki inße stany pochodzą/ z tego tedy Przykazánia może Dziecie mowić/ ya teras ide do Szkoły/ bede sie vczył/ Corká też może rzec/ ya teras bede wárzyłá/ przedłá/ ßyłá/ y to wiem gdy ya to wiernie y z pilnością vczynie/ Ze sie to Pánu Bogu dobrze podoba. Abowiem mi to Ociec moy y Mátka y Páni moyá vczynić kazáłá/ Y mam o tym Słowo Boże/ iż ich w tym mam słucháć/ A tákby mogło Dziecie cáły dzień w posłußeństwie Rodzicow swoich strawić y thež wiedzieć/ iż sie to Pánu Bogu dobrze podoba. Tákież też Służebnik y Służebnicá/ Pan y Páni w Domu/ y káżdy w stanie swoim má Słowo Boże przed sobą/ iż może rzec/ Pan Bóg mi to przykazał/ W Imie yego ya wstáne y do Roboty moyey poyde/ y v Stołu vsiede/ y záśie sie ná Łoże vkłáde/ etc. Co ták bywa vczyniono/ chociaby thež nic wiecey nie było/ yedno vmietánie Izby/ Thedy to wßystko dobrze bywa vczyniono/ y bywa rzeczono/ że tákowi w posłußeństwie Bożym żywią. Abowiem to słowo/ Czći Oycá twego y Mátkę twoyę/ zámyka w sobie wßystki Stany/ Vrzędy y Vczynki/ ktore ku Małżeńskiemu Stanu przysłucháyą/ y z Małżeńskiego Stanu pochodzą.

Posłußeństwo Dziatek dobrze sie Pánu Bogu podoba.

Domowa robotá Służebnikom y służebnicam Pánu Bogu sie podoba.

Kto thedy Słowá Bożego nie ma/ áni go vmie/ ten tákowey nádzieye mieć nie może/ y muśi też tákowe známienite pocießenie vtrácić. A przetożbyśmy Słowá Bożego rádzi słucháć mieli/ gdyż sie z tego vczymy yáko sie żywot náß Pánu Bogu dobrze podoba. Abowiem z tego stawamy sie tym weselßymi/ y mamy thež dobre sumnienie. Tego żaden Pogánin/ áni żaden Turek/ áni żaden Żyd nie wie/ tylko Chrześciáni to sámi wiedzą/ y mogą też rzec/ Co ya teras czynie/ To bede w Imie Iezusowe czynił/ y w tym posłußeństwie/ w ktorym od Páná Bogá postánowion yestem/ zostáne y bede to z rádością czynił/ A chocia mi sie thež nieco dla tego stawa/ y Diabeł mi thež wiec trudnośći zádáye/ Ale coż to mnie ßkodzi/ Gdyż ya yednák w tym stanie yestem/ w ktorym mie Słowo Boże náucza y pocießa/ iż co ya yedno czynie álbo cierpie/ że to bywa dobrze vczyniono/ á iż sie to Pánu Bogu dobrze podoba y w tym sie on kocha/ y łáskáwie ye przyymuye.

Ták sie ma káżdy Chrześciánin z młodośći ku temu przyzwyczáić/ Aby pewien był/ iż yest w błogosłáwionym Stanie. Kto to vmie/ ten chocia też ze wschodu ná doł spádnie y vmrze/ thedy yednák może mowić/ Moy Ociec/ moyá Mátká/ moy Pan/ moyá Páni kazáłá mi na doł iść/ A przetoż ya vmieram w błogosłáwionym stanie/ w práwym posłußeństwie/ y w dobrych vczynkách/ ktore sie Pánu Bogu dobrze podobáyą. Tákież thež ktoby ná Woynę miał iść/ wedle roskazánia swego Kśiążeciá y Zwierzchnośći/ y ciągnie tam w Imie Boże/ kthory go pod tákową Zwierzchność poddał/ Aczkolwiek wiec tám przestrzelon y przekłot bywa/ Thedy on yednák dobrze vmiera/ Abowiem on ma przed sobą Słowo

Boże

Boże y bywa nálezion w posłußeństwie Bożym / y wie co według swego Wezwánia czyni / iż on w tym roskazánie od Páná Bogá ma.

Tákciby mogli w prawdzie wßyscy Ludzie nadobny y błogosłáwiony Zywot wieść / y nie trzebáby im nic więcey ku temu mieć / tylko Słowo Boże / Dziesięcioro Przykazánie Boże / y Wiárę w Páná Christusá. Ale tám więc strzeże Dyabeł we dnie y w nocy / Aby ná Słowo Boże Ludzie nie pámiętáli y prosto ták wstawáli y kłádli się / y yedli y pili / yáko Swinie / á nic o to nie dbáli yesliby thez Pánu Bogu służyli álbo nie. Tenci yest tego złośliwego Swiátá zwyczay / przyrodzenie y sposob. Ale Chrześciáni máyą się owßem tego wystrzegáć / y náuczyć się yákoby we dnie y w nocy żywot swoy według Słowá Bożego rządzili / Abowiem to owßem wßystki rzeczy świętymi czyni.

Mnichostwo

A przetoż niczemni są Mnißy z swoimi vczynkámi y przedsięwzięciem / iże oni to przedkłádáyą y przywodzą / mowiąc / Kto w pospolitym Stanie y Vrzędzie żywie y swego wezwánia násláduye / że to niczemna rzecz yest / Ale kto do Klastorá idzie y Mnichem się sstawa / że to yest nieco osobliwego. Abowiem ták oni sobie mniemáyą / mowiąc / O toć są pospolite vczynki / ktore też y Pogáni czynią / á przetoż to nic osobliwe° przed Pánem Bogiem nie yest / Tákci oni owßeki sądzą o vrzędziech y vczynkách / oprocz y krom Słowá Bożego / Ale kto Słowo Boże ma / ten ták mowi / Toć prawdá iest / Gdyby to kto według vczynku poczytáć chciał / iże to owßem bárzo podła rzecz yest / iż Pácholę do Szkoły idzie y vczy się / A Dzieweczká przędzie y ßyie / y Służebnicá w Domu wárzy / płocze / vmiata / Dziatki piástuye y ony nośi / vmywa y kąpie ye / Abowiem też to y Pogáni y Niechrześciáni czynią / Ale to oni krom słowá Bożego czynią. To yest / nie czynią tego w wierze / y nie wierzą áby się P. Bogu służbá y posłußeństwo tákowymi vczynkámi stawáło / y nie wiedzą thez roskazánia yego. Ale Syn / Corká y Służebnicá ktore są Chrześciánmi / wiedzą to z czwartego przykazánia / iż P. Bóg tákowe vczynki przykázuie czynić / y ony mieć chce.

Roznosć miedzy Pogáńskiemi y chrześciáńskimi vczynkámi.

Pan Bóg przes Słowo swoye czyni też święte vczynki z tego / y nie trzebá owßem mu żadnego Krzyżmá ku temu / Abowiem to Słowo yest Krzyżmem / gdy Pan Bóg mowi przes S. Páwłá / Dziatki bądźcie posłußne Rodzicom wáßym w Pánu. Item / Sługi bądźcie posłußni wáßym cielesnym Pánom z Boyáźnią / y ze drżeniem w prostośći Sercá wáßego. Ephe. 6. Krom tych słow / tedy są proste pospolite vczynki / ktore też y Pogáni czynią / Ale przes tákowe Słowo Boże y Wiárę bywáyą ty proste á podłe vczynki (ktore też Pogáni rownie tákież czynią yáko y my) święte / y Pánu Bogu przyiemne. Ty dwie Cześci Słowo Boże y Wiára / czyni ty vczynki przyiemne y wdzięczne przed Pánem Bogiem y Anyołmi Bożemi / Krom Słowá Bożego y Wiáry / yest iście ßczyry Diabeł y Smierć. Abowiem ná tym Swiecie nic nie yest świętego / tylko Imię Boże y Słowo yego. Co tedy ma być poświęcono / To musi być przes to Imię y Słowo Boże poświęcono.

Słowo Boże y Wiárá czynią przyiemne vczynki przed Pánem Bogiem.

Tákowe

Tákowe thedy Słowo y Rozkazánie Czwartego Przykazánia przechodzi y przewyżßa przes y nád wßystki stany y vczynki / y błogosłáwi im / iż święte y Pánu Bogu się dobrze podobáyące stany y vczynki są / ták dálece / mowię / poki w Christusá wierzyß / y w Imię Boże posłußeństwo czyniß. Ktorzy ták wierzą y ták też czynią / Tych stan świętym yest / á chociaby też y vmárli / kiedyby yedno chcieli / tedy yednák są Synmi wiecznego Zywotá / Abowiem oni vmieráyą w świętym Stanie y w práwey Wierze. A iże się Mnich w Kápicę oblecze y dáye sobie łeb przegolić / y tym podobne vczynki czyni / Toć się nie sstawa według Słowá Páná Bogá náßego / A przetoż to nie są święte Vczynki / Ale to yest święty vczynek / y czynicie świętym / iż w IEsu Christusá wierzyß / á potym Czwarte Przykazánie przed się bierzeß / y tám posłußeństwo twoye czyniß y spráwuyeß / Ponieważ ty słyßyß / iż twoy Stan / w ktorym ty yesteś / Słowem Bożym przyochędożony yest / y dla tego świętym Stanem thez zostawa.

Kto thedy ná ten vczynek / yáki on sam w sobie yest / chce pátrzyć / ten żadney roznośći miedzy Chrześciány y Niechrześciány nie widzi. Abowiem oni z obudwu stron ták Niepobożni yáko y pobożni czynią rowny vczynek y pracą á robotę / Ták iż żaden Rozum Ludzki miedzy nimi roznośći nie może vczynić. Kurwá á niepowściągliwá Niewiástá ták dobrze yest Niewiástą / yáko y dobra Páni / y czyni też rownie tyż vczynki ktore Niewiástá czynić ma / A wßákoż yednák yest roznosć miedzy niemi / y Vczynki też ich nie rowne są. Abowiem Chrześciáńska dobra Niewiástá ma tę świątobliwosć ktora przychodzi ze Słowá Bożego y z Wiáry / A Kurwá álbo Założnicá tákowey owßem świątobliwośći nie ma. Tákowa też roznosć yest miedzy Chrześciánmi y niechrześciánmi. Pogáni y Niechrześciáni czynią swoye vczynki krom Słowá Bożego w Grzechách y w niedowiárstwie. Ale Chrześciáni czynią swoye vczynki według Słowá Bożego w Wierze w Páná Christusá y w posłußeństwie Bożym. A przetoż vczynki Chrześciáńskie przed Pánem Bogiem są święte / Ale niechrześciáńskie vczynki nie są święte.

A ták nie ma się thedy żaden tey czći wystrzegáć y wstydzić / iż on y vczynki yego rzeczone są święte. Abowiem Pan Christus tę Wolnosć nam pozyskał / y Pan Bóg dla tego nam swe Słowo dał / ábyśmy przes ono poświęceni byli. A przetoż yáko mało mamy się tego wystrzegáć y wstydzić / iż my Chrześciánmi rzeczeni yesteśmy / Tákież też namniey się tego nie mamy wstydzić y wystrzegáć / iż my y náße vczynki świętemi bywáyą názywáne. Abowiem Chrześciánin musi świętym y duchownym być názwan / Nie dla tego iż Ciáło y Krew ma / Ale dla tego iż yest ochrzczony y ma Słowo Boże y Páná Christusá / Ten go świętym czyni przes Słowo swoye / przes Chrzest y Wiárę. A przetoż mamy się temu przyzwyczáić y to wiedzieć / iż náß stan y vczynki święte y Pánu Bogu dobrze podobáyące się są / Nie dla stanu áni dla vczynkow náßych / Ale dla

Słowá

Słowá Bożego y dla Wiáry / z ktorey potym tákowe posłuszeństwo y v-
czynki násláduyą. Zaden Chrześciánin nie ma Stanu swego y Zywotá
wzgárdzáć / gdy sie on tylko w nim obchodzi y spráwuye wedle Słowá
Bożego. Ale ma mowić / Wierze w Jesu Christusá / y czynie yáko mie
Dziesiecioro Boże Przykazánie náucza / y modle sie / áby mi Pan Bóg
ku temu raczył pomoc / ábych ya to vczynić mogł. Toć yest práwy swiety
Zywot y nie może też żaden swietszym być / chociaby sie też kto y do vmoru
pośćił.

A przetoż to yest bárzo rzecz nadobna y známienita / Aby Dziatki y
młody Lud wnet z młodośći Catechismowi sie przyzwyczáił / áby Dziecie
mowiło / Bede Oycu y Mátce moyey posłuszne. Abowiem mi to Pan
Bóg w czwartym Przykazániu rozkazał. Gdyby sie ták káżdy w swoim
Stanie y Vrzedzie według Słowá Bożego spráwował / tedyby wszystki
Vczynki były roszkosznym á známienitym skárbem. Ale Diabeł tego nie
rad dopuszcza / áby to było kazano / A áczkolwiek też to wiec bywa kazano /
tedy on tego nie dopuszcza żeby to w serce Człowiecze przyść miáło.

A táć tedy tego przyczyná yest / yáko Ewángelistá powieda / Ze sie
Tłuszcza ku Pánu Jesusowi cisnetá / áby słucháłá Słowá Bożego. Abo-
wiem dobre á pobożne sercá Ludzkie naymiley y nayrádniey tego słuchá-
yą / áby były náuczone / yákoby sie Pánu Bogu nászemu mogły dobrze
podobáć. Gdy tákowe sercá niedoświádczonych Spowiednikow y inszych
nierozumnych Ludzi o to pytáyą / Tedy yeden to á drugi owo powieda /
coby czynić miáły. A toć wiec nie bywa áni rzeczono yest / żeby Słowo
Boże było kazáne / Ale Ludzkie słowo y vczynki / O ktorych nász miły Pan
Bóg nic nie powiedział. Tám rownie ták káżdy muśi być niepewnym / gdy-
by to czynił / yáko y przed tym / póki był tego nie vczynił. Ale gdy kto słowo
Boże káże y onego słucha / Tám sie ludzie ku temu cisną y ták mowią / Dru-
dzy ták nie káżą yáko ten káże / y cisną sie ku niemu / Abowiem sie to Sercu
ich podoba y miło im yest / gdy wiedzą / co máyą czynić y ktory yest swiety
żywot / Zwłaszczá ktory tu postánowion yest w Wierze / ktora tylko sámá
zbáwione Ludzie czyni / chociaby żyli álbo też vmieráli. Potym yesli mam
dłużey ná Swiecie żyć / tedy też muszę nieco czynić y sprawowáć. Tu sły-
szę z Słowá Bożego / co w moim Stanie y Vrzedzie czynić mam / A gdy
to czynie / tedy wiem iż sie to Pánu Bogu dobrze podoba / Abowiem mi
to on przykazał / A chociá mi sie też w tym nieszczęście przytráfi y ono mie
potka / Tedy sie ya ná to vśmiewam y mowie / Dziekuye tobie Pánie Bo-
że / iżeś ty mnie w Boski y błogosłáwiony Stan y vrząd włożył y w nim
postánowił / ya rad w nim czynić y cierpieć to chce / com powinien.

Słowo Boże podoba sie tym ktorzy sie w nim ćwiczą.

A toć yest yedná rzecz ktora tu nam nápisána yest / Czemu sie ćisnie-
my ku słowu Bożemu / Abowiem kto to práwie ogárnie y wyrozumie / á ko-
mu sie to podoba y bedzie mu smákowáło / Ten nie łatwie od tego odstánie /
Ale bedzie myślił / áby im dáley tym lepiey ono wyrozumiał y onego sie mogł
náuczyć. Słowo Boże yest kwiatkiem / ktory rzeczon yest / im dłużey tym
miley /

miley / Yáko Syrach w 24. Cap. też powieda / Kto mie pożywa / ten mnie
yeszcze wiecey łáknie / á kto mnie piye / ten mnie yeszcze wiecey prágnie. To
yest / Kto Słowo Boże raz práwie przyymie / ten sie go ták rozmiłuye / iż
záwżdy im wiecey tym dáley go pożąda. Ale drudzy gdyby ono yeden raz
czytáli álbo go słucháli / Tedy ye precz odrzucáyą / y mowią / Toć ya yusz
dobrze vmiem y mam ná tym dosyć / Tákowi Ludzie Słowá Bożego yesz-
cze nigdy nie vkuśili / Słucháli go oni owszem zwirzchnymi vszymá / ále
tylko piáne z tego máią. Ale Chrześciánin ná káżdy dzień pamieta ná swoy
Pacierz álbo Modlitwe Páńską / ná swoye Chrześciáńską Wiáre / ál-
bo ná część S. Ewángeliey / to zásie yákoby Owcá powtore żuye y po-
wtarza / y zámyka to w Sercu swoim. Z tákowych ́stawáyą sie też prá-
wi Ludzie.

Syrach 24.

Ták náucza pirwszy Psalm / Błogosłáwiony / ktory nie przeby-
wa w porádzie niepobożnych etc. Ale sie w Zakonie Páńskim kocha /
y w Zakonie yego bedzie rozmyslał we dnie y w nocy / y bedzie yá-
ko Drzewo / ktore wszczepione yest nád Strumieniem Wod / ktore
owoc swoy wydawa czásu swego / á Liście yego nie opádną / á wszy-
stko co bedzie czynił / dobrze sie mu poszczęśći. Tákowy Człowiek
przebywa w Słowie Bożym / rządzi y spráwuye sie według swego stanu /
Yesli sie mu przygodzi nieszczęście y przydzie nań Deszcz / Wiátr / Zimno /
Gorącośći / Tedy on yednák nic ná to nie dba. Ale wszystko sie mu dobrze
́stawa / y zá dobre to przyymuye / á zásie złośliwi y niepobożni są / yákoby
plewy / ktore wiátr rozwiewa y rozprasza / z tych żadne drzewo áni nic táko-
wego práwego á státecznego sie nie ́stawa / Ale z Bogoboynych bywáyą
práwi á stateczni Ludzie. Gdy złośliwi vmieráyą / tedy sie práwie vmárły-
mi ́stawáią / y też / áni tu áni tám nic nie máyą. Ale dobrego á Bogoboy-
nego Człowieká Sławá y Zywot zostawa tu záwżdy ná tym Swiecie
ná przykład miedzy dobrymi á pobożnymi / y ondzie w Wiecznym żywocie.

Psalm. 1.

Vczcieśz sie tedy / co swiety y duchowny Zywot yest / Zwłaszczá / nie iże-
byśmy w Klasztorze mieli żyć / Ale gdy ty wierzysz w JEsu Christusá / y
czynisz vczynki Wezwánia twego w Wierze / y według Słowá Bożego.
Pátrzayże tedy / ábyś naprzod w Christusá wierzył / y ochrzczon był / Po-
tym pátrz á miey wzgląd ná twoy Vrząd y Wezwánie twoye / Ya yestem
ku Kazániu wezwány / Gdy thedy ya czyste á práwe szczyre Słowo Bo-
że káże / thedy też czynie swiety vczynek / w ktorym sie Pan Bóg kocha y
onemu sie bárzo dobrze podoba. Yesli ty yesteś Oycem / Mátką / wierzże
tedy w Jesu Christusá / tedy sie ty stánieśz swietym Oycem / y swietą Mat-
ką / wysłuchay ráno twoich Dziatek / Niechay sie modlą / karz y siecz ye roz-
gą / gdy nieposłuszne są / Pátrzay yáko sie w domu dzieye / y yáko Czeladź
wárzy y robi. Toć są owszem wszystko szczyre y dobre vczynki / Abowiem ty
od Páná Bogá ku temu wezwány yesteś. Toć może być názwano y yest
swiety Zywot / ktory w Słowie Bożym y w poleconym Vrzedzie y Wez-
wániu wypełnion bywa.

Co yest swie-ty Zywot.

 Tegoć

Tegoć złośliwy á niepobożny Człowiek nie baczy/ Onći záiſte dobrze widzi/ iż Chrześciánin każe/ karze/ Rozga ſiecze/ yedzie/ idzie/ ſtoi/ Ale iżby to świete vczynki były/ tego on nie baczy áni wyrozumiewa. Abowiem on nie widzi/ z yákiego to on Sercá czyni/ Zwłaſzczá/ iż on to czyni według Słowá Bożego/ A iż on ku tákowemu vczynkowi wezwánym y poświeconym/ y práwie do ſzczatku Duchownym Człowiekiem przed oczymá Bożymi yeſt/ A áczkolwiek ſie to przed Swiátem/ żeby to ták być miáło/ nie zda/ Abowiem Swiát nie yeſt godnym/ áby yedyny/ świety Duchowny vczynek widzieć/ álbo rozumieć miał/ A przetoż też Diabeł przychodzi y przedkłáda mu inſze vczynki/ ktore ſie wyſokie á wielkie być widza/ iż też y Wierzacych vczynki náprzećiwko temu nic nie ſa. Abowiem Diabłowi robotnicy zdádza ſie być známienitymi Ludzmi/ zwieśiwſzy ná doł głowe ſmutnie y nabożnie pátrza. A ták thedy wiec ſlepy z drugim ſlepym do Piekłá idzie. Wieśże ſie thedy á idż precz moy miły Swiecie/ z twoimi známienitymi świetymi y yáſnymi Vczynkámi/ Swiátći iśćie nie ſławi Boſkich vczynkow/ Ale ſwoye włáſne vczynki/ A yednák on s tymi potym ná przepáść Piekielna iść muśi.

Tákowi Ludzie opuſzczáya iśćie Słowo Boże y nie ćiſna ſie ku niemu/ aby go ſłuchali. Ale Pan Bóg náſz owſzem nie dba nie ná ſmutne á nabożne pátrzenie áni ná głowy zwieſzone/ álbo ná ſzáre ſuknie/ Nie dla tego mi iśćie Głowe dał/ ábych ya miał zwieśić. Abowiem nierozumne á nieme Zwierzetá ku temu owſzem ták ſtworzyć raczył. Ya ná to mam pátrzyć/ ábych w Słowie yego przebywał. Nie dla tego mi włosy dał/ ábych ſobie miał dáć Pleſz przegolić/ Ale ábych dobrodzieyſtwá yego wdziecznym był/ y s Słowem ſie yego obchodził/ y czynił to/ co mi on czynić przykázuye w moim ſtanie. Yego Słowo y Wiárá ktora on dáye/ y Stan y Vrząd/ ktory on zrzadził y poſtánowił/ to wſzyſtko ſa rzeczy świete. Kto Słowo Boże y Wiáre ma/ á yeſt w ktorymkolwiek Stanie/ ktory od Páná Bogá poſtánowiony yeſt/ Ten też yeſt świetym Człowiekiem/ kto w Wierze poſłuſznym yeſt Rodzicom ſwoim/ Pánu/ Pániey/ Zwierzchnośći/ Ten też yeſt świetym. A przetoż ſtawamy ſie świetymi tylko przes Słowo Boże/ Wiáre y Stan náſz/ ktory Pan Bóg zrzadził y poſtánowił/ A nie przes żadna inſza rzecz/ O czym wy czeſtokroć ſłyſzyćie. Náſz miły Pan Jeſus Chriſtus raczy nam ku temu pomoc/ ábyſmy to mogli poyać/ wyrozumieć y záchowáć/ Amen.

Szoſtey Niedziele po świetey Troycy/ Euangelium Matth. V.

Abyſmy dziś Pánu Bogu náſzemu yego posługe y cześć á ſławe vczynili/ posłuchaymy tedy dziśieyſzey Ewángeliey. Styſzeliśćie/

Powiedam wam/ Yeſli nie bedzie okfitowáłá Spráwiedliwość wáſzá wiecey niżli w Zakonie náuczonych y Fárizeuſzow/ nie wnidziecie do Kroleſtwá Niebieſkiego.

Szłyſzeliśćie iże rzeczono yeſt Stárym/ Nie zábiyay/ á ktobykolwiek zábił/ bedzie winien ſadu. Ale yá mowie wám/ Ktokolwiek ſie gniewa ná Brátá ſwego/ prożno/ bedzie winien ſadu. A ktobykolwiek rzekł Brátu ſwemu/ Ráchá/ bedzie winien porády. A ktobykolwiek rzekł/ Głupi/ bedzie winien ogniá Piekielnego.

A ták ieſlibyś offiárował dar twoy ná ołtarz/ á támbyś wſpomniał/ iże Brát twoy ma nieco przećiwko tobie/ Zoſtaw tám dar twoy przed Ołtarzem/ á odeydż/ y zyednay ſie pierwey z Brátem twoim/ A tedy przyſzedſzy

szedszy offiáruy Dar twoy. Bądź dobrey woley s przeciwnikiem twoim rychło/ pokiś s nim w drodze/ Aby cie kiedy przeciwnik twoy nie podał Sędziemu/ á Sędzia by cie podał Słudze/ y byłbyś wrzucon do Ciemnice. W prawdzie mowię tobie/ nie wynidzieß stámtąd/ áż zápłáciß do ostátnego Pieniądzá.

Anno 1553. domi.

WTey Ewángeliey náucza nas náß miły Pan Jesus Christus Chrześciáńskiey miłości/ ktora my miedzy sobą mamy mieć/ y okázuye á oznaymuye przeciwną rzecz álbo przekázenie/ ktore tákowey miłości zwykło ná przekázie być/ y náucza nas/ Abyśmy o sobie ták nie rozumieli/ żebyśmy tákową Chrześciáńską miłość w sobie mieli/ Gdy w tákowych częściách yesteśmy/ ktore on tu nam wylicza. Abowiem kto Gniew y Nienawiść w Sercu swoim ma náprzeciw Bliźniemu swemu/ ten go nie może miłowáć/ Tákież thez ktoby Bliźniemu swemu mowił Rácha/ álbo Głupi/ to yest/ Kto wszelákie gniewliwe Znáki ná poyźrzeniu y w obyczáyách okázuye/ y wszelákie Przeklinánia á Złorzeczenia y bluźniące Słowá yęzykiem swoym z siebie wydawa y ony wymawia/ náprzeciwko Bliźniemu swemu/ Ten go też nie może miłowáć. A przetoż náucza tu nas Pan Christus/ yáko sie tákowych częśći wystrzegáć mamy/ Aby sie Chrześciáńska Miłość wolno y śmiele/ krom żadnego przekázenia/ náprzeciw Bliźniemu náßemu okázowáłá.

Chrześciáńska Miłość.

Gniew y Zazdrość przyodziewáya sie.

Ale sie to ták záwżdy stawa/ iż ći/ ktorzy gniewliwymi/ y zazdrośćiwemi są/ nie chcą áby zá gniewliwe á zazdrośćiwe Ludzie byli poczytáni/ Ale powiedáyą/ że to s práwey á dobrey gorliwośći czynią/ dla spráwiedliwośći/ Ey powiedáyą oni/ Ludzie są źli/ ten ták á drugi owák żywie/ yeślibych sie yá tedy nie miał gniewáć/ Tedyby oni w złośći swey byli umocnieni. Tákći sie wiec gniewamy pod tym przykryciem y zasłoną/ ktora rzeczona yest zelus iusticiæ, Gorliwość dla Spráwiedliwośći/ iż záwżdy tego winá muśi być/ ná kogo sie gniewamy.

To przykrycie y tę zasłonę chce Pan náß miły Jesus Christus od nas odyąć y oddalić/ á nam oznaymić y okázáć/ iże śczyrzy Łotrowie yesteśmy/ Abowiem gdy sie my ná Bliźniego náßego gniewamy y onego nie nawidzimy/ Thedy ták sobie myślimy. Ya owßem w tym nic złego áni nieprawie czynię/ iż thego nie nawidzę y onemu zayźrzę. A ták zápámiętawamy thego/ że Bliźniego náßego miłowáć mamy/ y mniemamy ták sobie/ My Bliźniemu náßemu tego czynić nie powinni yesteśmy. Izalibych yá yemu miał/ mowiemy wiec/ moyę

rzecz zá

rzecz zá dar dáć/ Wßákem yá to muśiał s kłopotem y s pracą nábyć y pozyskáć/ Niechayże też on sobie tákież tego nábywa. Z tego nákoniec sstawáyą sie tákowi Ludzie/ ktorzy żadnemu nie są pożyteczni/ Prosto ták sie dzieye/ yákoby náß Pan Bóg wßystkim rzeczam dla nich sámych tylko rość dopuśćił/ y dla nich też tylko dał/ áby żadnemu dobrze czynić nie mieli/ álbo od tego nic nie dawáli. A nád to wßystko yeßcze sie tego ważą y czynią sie dobrymi/ zbieráyą/ łupią/ y drą á zgromadzáyą w miech swoy/ Zadnemu Człowiekowi ná Swiecie nie pomagáyą/ A yednák mowią/ że tego nie czynią z zazdrośći/ y z nienawiśći przećiwko Ludziom/ Ale z osobliwey známienitey gorliwośći náprzećiwko złośći Ludzkiey. A tákowßem oßukáć chcą Páná Bogá Niebieskiego/ yákoby yákiego prostego nierozumnego Człowieká.

Náprzećiwko tákowey złośći każe tu Pan náß miły Jesus Christus. Abowiem to yest bárzo pospolita złość ná Swiecie/ ktora názbyt wiele Ludzi omamia y zwodzi/ y bywa názywána swoim własnym y práwym Imieniem/ yáko yą tu sam Pan Christus názywa/ Fárizeyska y w Zakonie náuczonych spráwiedliwośćią y świątobliwośćią/ yákoby Pan Christus chćiał rzec/ Toć prawdá yest/ yestći to spráwiedliwośćią y świątobliwośćią/ Y Naywyżßy y Naynáuczeńßy/ ktorzy nieco osobliwego o sobie rozumieyą/ y zá naywiętße á známienitße Ludzie od tego Swiátá bywáyą trzymáni/ prowádzą tę spráwiedliwość y świątobliwość. Ale kto moim Vczniem y práwym Chrześciáninem chce być/ ten sie niechay tey złośći strzeże. Abowiem to ty przy tey spráwiedliwośći y świątobliwośći naydzieß/ iż ktorzy tą złośćią omamieni y zwiedzieni są/ obloczą sie w ßáre Sukmie/ smutnie á nabożnie pátrzą/ wiele sie modlą/ A Swiát thez ná nie wzgląd ma/ Dziwuye sie im/ y mowi/ Ey/ Toć są owßem známienići Ludzie. Ale kiedybyś ye przy Swiecy á yáwnie opátrzył/ Thedy to naydzieß w nich/ że są Zazdrośćiwi/ Nienawistni/ swego pożytku ßukáyący Ludzie/ y przyochędożáyą sie tylko nadobną pokrywką á przykryciem/ A yednák są tylko świętemi Fárizeußámi y w Zakonie náuczonemi.

BYłá tedy Fárizeyska y w Zakonie Náuczonych Spráwiedliwość y świątobliwość tákowa/ yáko tu ná Przykład weźmiemy piąte Przykazánie Boże/ ktore thez tu Pan Christus sam przywodźi. Fárizeußowie y w Zakonie náuczeni ták náuczáli/ kto to piąte Przykazánie/ Nie Zábiyay/ yáko Moizeß przykazał/ trzymáć chce/ Ten niechay żadnego do śmierći nie zábiya/ áni Ręką/ áni Mieczem. A według tákowey swey nauki záchowáli sie też w żywocie swym/ iż żadnego zwierzchnego cielesnego Morderstwá álbo Mężoboystwá nie popełnili. Toć byłá ich spráwiedliwość y świątobliwość/ Tám wiec muśieli Ludzie mowić/ Toć są známienići y święći Ludzie/ ći chowáyą y trzymáyą przykazánie Boże/ ktore Pan Bóg przes Moizeßá dał/ Nie są Morderzmi áni

Fárizeyska y w Zakonie Náuczonych spráwiedliwość.

Mężoboy-

Mężoboycámi/ A wszákoż przy tym serce ich było yednák pełne nienawiśći/ zazdrośći/ yádu y złośći/ A áczkolwiek też szczyre kasánie á rostyrki y swary/ zazdrość/ nienawiść y szemránie miedzy nimi sámymi było/ nic mowiąc tego/ yáko sie też przećiwko drugim záchowáli/ ktorym osobliwie nieprziyacielmi byli/ A wszákoż yednák pod nadobną pokrywką y známienitym przykryćiwem okázowáli wielką świątobliwość w sobie/ Ták iże też dla wielkiey świątobliwośći Syná Bożego sámi zábić nie chćieli/ Ale go wydáli Pogánom/ Rzymskiemu Stáróśćie Piłatowi/ y owszem też dla wielkiey świątobliwośći ná Rátusz wniść nie chćieli/ Aby sie nieczystemi nie stáli/ Ale áby Wielkonocnego Báránká pożywáć mogli.

Tákową Fárizeyską spráwiedliwość karze tu Pan Christus/ y wystrzega od tego swoye Vczniе y Chrześciany/ mowiąc/ Yesli chcećie do Niebá przyść/ tedy muśićie lepszymi być/ niżli Fárizeuszowie y w Zakonie náuczeni. Ći mniemáyą żeby dosyć dobrymi byli/ gdy Reką nie zabiyáyą/ y żadnego sumnienia sobie dáley dla tego nie czynią: A wszákoż przy nich áni yedná przyiázna á łágodna mowá przećiwko Bliźniemu swoyemu nie bywa náleziona/ Nie dáyą áni Pieniążká żadnemu vbogiemu potrzebuyącemu Człowiekowi s przyiacielskiey miłośći/ A yesli co dádzą/ thedy chcą tu ná tym Swiećie v Ludzi cześć y sławe z tego mieć/ A ondzie chcą v Páná Bogá Niebo sobie tym zásłużyć. Ale to wnet muśi być tákowym świętym Ludziom nágotowano. A przetoż yesli chcećie moimi Vczniámi y Chrześciánmi być/ y do Niebá przyść/ Tedy pátrzayćie/ ábyśćie práwie dobrymi byli.

Práwa Dobroć.

Ktoraż tedy yest práwa Dobroć? Fárizeuszowie y w Zakonie Náuczeni/ yáko yuż powiedziano yest/ mieli tákową Dobroć w sobie. Gdyby Reką żadnego nie zábiyáli/ tedy ták sobie mniemáli/ żeby piąte Przykazánie trzymáli y pełnili. Tákową świątobliwość ma też Papież/ y wszyscy ktorzy s nim trzymáyą/ y tey świątobliwośći vżywáyą. Abowiem on ták náucza w swoim duchownym Práwie/ mowiąc/ Rancor ponendus est, non signa Rancoris. Gniew z Sercá ma być precz oddalony/ Ale znáki Gniewu nie máyą być oddalone/ To yest/ Gdybych komu był Nieprzyiaćielem/ Tedy nie potrzebá yest/ ábych ya do niego szedł y z nim mowił/ onemu pomagał y czego pożyczał/ A toć bywáyą rzeczone Signa rancoris, ty mogą być owszem trzymáne. Táki Papież náucza/ A ná tákowey Nauce záłożone są y stoyą wszystki Klasztory y Záłożenia w Papiestwie. Toć yest tákowa Miłość/ yáko bywa mowiono/ Przepuszczęć mu ya to owszem/ Ale yednák yemu tego nie zábacze.

Ale Pan Christus mowi/ Nászá spráwiedliwość ma być lepsza niżli Fárizeuszow y w Zakonie náuczonych. Fárizeuszowie y w Zakonie náuczeni okázuyą sie owszem być przyiáznymi y łágodnymi Ludźmi/ Ale w sercu trzymáyą y chowáyą szczyrą nienawiść y zazdrość. Ale Chrześciáńska Miłość ma być práwa/ Abyśmy sie nie tylko zwirzchnie przyiáznie y łágodnie okázowáli/ Ale też ábyśmy nienawiść y zazdrość z Sercá precz opuśćili/

Chrześciáńska Miłość y odpuszczenie.

opuśćili/ y od śiebie oddalili. Abowiem yesliby yeden drugiemu serdecznie odpuszczał/ tedy też to ináczey być nie może/ yedno żeby też y gniewu zábaczyć muśiał. A yesli gniewu nie zápámiętawasz/ tedyć to yest Fárizeyskie y Papieskie odpuszczenie. Tákieżemći sie ya też częstokroć (iż sie sam też ná przykład przywiodę) z moimi Nieprzyiacielmi zyednał/ y tákowe przyiaćielstwo potym s nimi miał/ rownie/ yákobych sie s nimi nigdy nie gniewał. A przetoż miłość ma sie záś ták po zyednániu okázowáć y stáwić/ yáko sie y przed obráženiem á rozgniewániem okázowáłá.

Pogáni ták powiedáyą/ Male sarta gratia nequicquam coit. Łatáne Przyiaćielstwo nie może owszem záś cáłym być/ Yáko Niemiecka przypowieść mowi/ Złamány Łuk záwżdy yednák ma ná sobie bliznę álbo szrám yáki. Y ták sie też mamy przećiwko Swiátu záchowáć/ ábyśmy sie názbyt nie wiele zwierzáli/ yáko pospolićie bywa mowiono/ Ab amico reconciliato caue. Strzeż sie zyednánego Przyiaćielá/ y owszem/ według Swiátá/ tedy to yest dobrze y práwie rzeczono. Abowiem Ciáło y Krew yest tákowego przyrodzenia/ iż gniewu z sercá nie wypuszcza/ Ale szuka mieysca y słusznego czásu ku pomśćie. A przetoż tákowa Náuká przysłucha do tego Swiátá/ że tám ták Człowiek myśli/ Tenći mi záprawdę odpuśćił/ Ale co wiedzieć/ yesli też tego zábaczył? Ale Chrześciáni nie máyą ták czynić áni żyć/ Ale máyą ták myślić/ Oćiec nász Niebieski/ ktoregośmy wszyscy obráźili y rozgniewáli/ odpuszcza nam wszystki násze Grzechy y Nieprawośći/ ták iże też mowi/ Iniquitatem eorum nunquam recordabor. Złośći á Nieprawośći ich nie będę yusz więcey pámiętał. Y to też skutkiem ták dobrotliwie nam okázuye y czyni/ iż muśimy mowić/ Że on tego yuż práwie zábaczył/ A tákież thęż my czynić mamy/ ya śie ćiebie/ yesli Chrześciáninem yesteś/ nie mam bać/ yákoby niektorego tákowego zyednánego Przyiaćielá/ kthoremuby sie nie trzebá nic zwierzyć/ A záśię nie masz mowić/ Chce mu ya tho odpuśćić/ Ale thego yednák nie chce zábaczyć/ Ale Gniew y Znák Gniewu ma być precz oddalon/ y wszystko ma być práwie á czyśćie y serdecznie odpuszczono.

Przypowieść.

Boże odpuszczenie.

Toć Pan Christus znáć dawa/ gdy mowi/ Spráwiedliwość wászá ma być lepsza niżli Fárizeuszow y w Zakonie Náuczonych. Abowiem przykrycka świątobliwość/ yest bárzo pospolita plagá á złość ná Swiećie/ iż sie wiec niektory okázuye/ yákoby był Przyiaćielem/ á wszákoż yednák yest wielkim y głownym Nieprzyiaćielem twoim/ yáko thęż bywa mowiono o kotkách/ + Ktore z przodku liżą á z tyłu drapią. A gdzie Duchá świętego niemász/ A Serce ták nie czyni iżeby obráženia y przegniewánia zábaczáć y onego wzgardzáć nie chćiáło/ y tákby nie mowiło/ Coż mi tho szkodzi? że ya to odpuszczę/ y tego zábaczę/ Wszák mi Pan Bóg dáleko więcey odpuśćił y tego zábaczył/ Thedy tám Ciáło y Krew będźie strácona. Ale gdzie Duch święty yest/ Tám vpadáyą Rancor & signa rancoris, Gniew y Znáki gniewu. A thoć yest owszem

+ To iest o tákowych ktorzy sie okázuyą skony być dobrymi przyiacielmi á ná sercu y ná myśli są głownymi Nieprzyiacielmi.

Chrześćiáńſkie ſerce Człowiecze / A żadne inße tego iśćie nie czyni / Abowiem odpußczáć á nie zábaczyć thego / bárzo to yedno ku drugiemu przylnęło y weſpołek złaczone yeſt / Y yeſt to poſpolita Plagá y Grzech miedzy wßelkimi Ludźmi ná tym Swiecie / iże krzywdy ſwoyey nie rádzi zápamietáya.

A przetoż Pan Chriſtus tu każe ſwoim Vczniom y Chrześćiánom práwy Text / y mowi / Nie macie ſie z tego cießyć áni myślić / Yákobyśćie Swietymi byli / gdy zwirzchnie żadnego nie zábiyacie / Ale muśicie yeßcze dáley w tym poſtepowáć / Abyśćie ſie nie tylko zyednáli y zyednáć dopuśćili / Ale ábyśćie ſie s vczynkámi wáßemi ták okázowáli / żeby tám żadney chytrośći á zdrády nie było. Słyßeliśćie zápráwde Zakon Boży / ále go yeßcze nie práwie rozumiećie. Abowiem w Zakonie náuczeni y Fárizeußowie ták yi wykłádáli / Ze Reka nie ma nikt zábiyáć / Tákież też áni Mieczem álbo inßa moca żadnemu żywotá nie ma nikt odeymowáć. Ale Zakon ták brzmi. Nie zábiyay. To słowo Nie zábiyay / nie bywa mowiono o Mieczu / Ale o wßyſtkim Człowieku z Ciáłem y z Dußa. W Zakonie náuczeni y Fárizeußowie rozumieli ty słowá (Nie zábiyay) żeby to tylko Reka miáło być vczyniono / á iżeby z Człowieká żywego Trup álbo vmárły Człowiek ſie zſtáć miał. Ale tego Textu nie mamy ták ciagnać y wykłádáć. Abowiem to ták ma być rozumiano / gdy Zakon mowi / Nie zábiyay / To yeſt / Twoye Serce / Vſtá / pieć Zmysłow / Reká twoye Pieniadze y Máyetnośći y wßyſtko co maß y czym yeſteś / nie maß zábiyáć. Nie tylko nie maß Ciáłá Człowieczego zábiyáć / Ale też y wßyſtkich rzeczy poniecháć y ony opuśćić / co yedno ku Smierći á zábiyániu Bliźniego twoyego przysłucha.

Nie zábiyay / yáko ſie to rozumie.

Ale coż tedy ku Smierći przysłußa? Nie tylko Miecz / ábyś twoye Reke ná drugiego Ciáło podniosł / Ale też gdy Bliźniego twoyego w potrzebie y doległośći nie wſpomagaß / y yemu gdy głodny yeſt Chlebá y Pokármu odmawiaß / Ták że on dla tego vmrzeć muśi / á tybyś go był yednák wſpomoc mogł. Yáko też S. Ambroży powieda / Si non pauiſti, occidiſti. Gdy ty łáknacego Brátá nie nákarmiß / Tedyś onego zábił / ták dálece yeśliżeś go wſpomoc mogł. On bogáty Brzuchacz nie mniemał też ták ſobie / żeby on vbogiego Lázárzá / ktory przede drzwiámi yego leżał / miał zábić / Ale Pan Bóg mowi / iż go zábił. Abowiem áczkolwiek go Reka nie zábił / A wßákoż yednák muśiał dla niego vmrzeć / gdyż on przede drzwiámi yego leżał / á on mu wßelkie wſpomożenie odmawiał / y onego mu nie vżyczył. A przetoż piate Przykazánie mamy ták práwie rozumieć / Nie zábiyay / To yeſt / Twoyá Dußá / Serce / Vſtá / Oczy / Rece / Nogi / Mießek / Pieniadze y wßyſtko co yedno maß nie ma zábiyáć / Ale ma pomagáć ku Żywotowi.

Ambroſius.

A ták Pan Chriſtus tu áż do ſámego Sercá ſiega / gdy mowi / Powiedam wam / Kto ſie ná Brátá ſwego gniewa / ten ieſt winien Sadu. Yákoby chciał rzec / Zábiyánie rzeczone yeſt nie tylko Reka zábiyáć / Ale też

Ale też Gniew w Sercu ſwoim nośić przećiwko Brátu ſwoyemu. Tákowy Gniew dáleko w Sercu tkwi zákryty / y nie da ſie owßem obaczyć. On bogáty Człowiek miał Serce pełne Gniewu / dopuśćił vbogiemu Lázárzowi łáknacemu y zemdlonemu przede drzwiámi ſwoimi leżeć. A áczkolwiekby te wymowke mogł był przedłożyć / y mowić / Ya ſie owßem ná Lázárzá nie gniewam / A wßákoż tákowa wymowká nic nie pomaga / Gdyß on yemu tu leżeć dopuśćił / y nie miał żadney litośći nád nim. Bo gdyby go był miłował / tedyby go był Goſpoda opátrzył / y onemuby był Chleb y Pokarm dał / Aby od głodu nie vmárł. Toć też owßem może być názwano y yeſt gniewániem y zábiyániem.

TO tedy mieymy ná dobrey báczności / iż PAN Chriſtus Gniew bárzo gáni. A nas wßyſtkich Brácia zowie. Náienawna to iśćie złość yeſt ná Brátá ſie ſwoyego gniewáć / y brátá zábiyáć / to yeſt / potrzebuyacemu á vbogiemu z nedze nie pomagáć. Abowiem przyrodzona to rzecz yeſt / iż ſie Brácia miedzy ſoba miłuya. A przetoż Pan Chriſtus zowie wßyſtki / ktorzy nedze á niedoſtátek cierpia / y náßey pomocy potrzebuya / Brácia náßa / Aby on ten niedoſtátek w ktorym Brát náß tkwi y yeſt / y ten Grzech ktory może być rzeczon / potrzebuyacego Brátá w niedoſtátku opußczáć / tym lepiey rozßerzył y ná yáwność okázał / A iżeby nas náuczył iże gdy Brátá náßego w nedzy á niedoſtátku opußczamy / żebyśmy w tym nie watpili / że ták Brátá náßego zábiyamy. Abowiem tákowa Skázń Sadnego Dniá wynidzie / gdzie thák bedzie mowiono / Ty Bogaczu tákeś wiele Bráciey zábił / przemogłbyś to był dobrze vczynić / ábyś temu y onemu pomogł y porádził / Ale gdyżeś tego nie vczynił / Tedy ſtałeś ſie ich Morderzem. Tákći owßem Pan Bóg Bogaczowi dwádzieśćia álbo trzydzieśći Bráciey przedłoży y vkaże ktore on tym ſpoſobem zábił.

Toć Pan Chriſtus dla tego tu ták oſtro czyni y wykłáda / Abyśmy ſie dobrze opátrzyli y tego ſie wyſtrzegáli / żebyśmy ſie nie zſtáli Morderzmi nád Brácia náßa. Y czyni thież tu troyákie Gradus. Aby tym oznaymił y okázał / iże tákowy Grzech záwżdy tym cieżßy á cieżßy ſie zſtawa. Pierwßy Gradus yeſt / gdy mowi / Kto ſie ná Brátá ſwoyego gniewa ten yeſt winien Sadu. Yákoby chciał rzec / Nie doſyć ná tym yeſt / iż ty Brátá twego Reka nie zábiyaß / ábowiem thież ty go Sercem możeß zábić / gdyż thy yemu nie vprzeymie życzyß / áni go miłuyeß. Kto ſie thedy ná Brátá ſwoyego gniewa / ten Sad y ſkáżń yuż záſłużył. Wtory Gradus yeſt / gdy mowi / Kto Brátu ſwemu mowi Racha / ten yeſt winien porády. Racha ták wiele ſie rozumie / gdy kto ná Brátá ſwego ſrogo pátrzy / Yákoby chciał rzec / On ktory ſie ná Brátá ſwoyego gniewa / yuß ma ſwoye Skáźń / iż yeſt Morderzem / Ale ten / ktory mowi / Racha / yeßcze wietßa Skáźń záſłużył / iż nie bywa widziano / yákoby miał być karan.

I. Gradus.

II. Gradus.

Trzeci

III. Gradus. Trzeci Gradus yest. A kto mowi / Ty Błaznie álbo głupcze / ten yest winien Piekielnego ogniá. Kto przeciw Brátu swemu bluźni y onego háńbi / ten yeszcze gorszy decret á skaźń ma mieć ná przeciwko sobie.

Ták thedy Pan nász miły Jesus Christus żadnego Przykrytce nie chce mieć w swoim Krolestwie / Ale chce áby práwa Chrześcijáńska miłość miedzy yego Vcznámi y Chrześciánmi byłá / Ale wszystek Swiát głeboko łeſi w tey złości / ktora rzeczona yest zábiyánie Brátá swego / Wszyscy Rzemieślnicy sa szczyrymi Morderzmi y Złodzieymi / y owszem nie tylko Rzemieślnicy / Ale też y Książętá / Pánowie / Grábiowie / Slachtá / Mieszczánie / Gburzy / Duchowni y Swieccy / wszystki Stany práwie do szczatku opuszczaya Brátá swego. Moglibysmy záiste czásem vbogiemu potrzebuiącemu pomoc / gdybysmy tylko chcieli. Ale sie tu przeciwna rzecz sstawa / iż tylko łupimy / drzemy / y zgromadzamy / á nikomu áni Pieniążká żadnego nie dáyemy / A yednák wszyscy dobrymi Chrześciánmi być chcemy.

A przetoż Pan Christus náucza nas w tey Ewángeliey / ábysmy ná żywot nász dobry wzglad mieli / y práwemi / dobremi / gruntownemi Chrześciánmi byli y zostáwáli / y serdecznie sie miedzy soba miłowáli. A ácz ná Swiecie ták sie owszem pospolicie dzieye / wedlug tey przypowieści / A cibo bis cocto, ab amico reconciliato, à muliere barbata, libera me Domine. Obroń á strzeż mie Pánie od zyednánego Przyiacielá. Ale my Chrześciáni mamy sie miedzy soba z práwego sercá zyednáć. A toć sie sstawa gdy ták mowie / Moy Brát mnie rozgniewał / Ale w tym on sobie sámemu więcey szkody vczynił / niźli mnie. Ya mu to yednák serdecznie rad odpuszczę / y gruntownie sie s nim zyednam. A toć bywa owszem rzeczono Chrześciáński żywot wieść.

Łáyáć y káráć Brátá swego / toć záiste mogę vczynić / Ale wszákoż yednák nie mam yemu być Nieprzyiacielem. Gdy ya s Bráterskiego sercá do niego mowię / Ty Głupcze / yáko y Pan Christus do swych Vczniow mowił / O wy głupi y nierychłego Sercá / Y S. Páweł do Gálátow / O wy nierozumni Gálátowie. Toć iście nie yest żaden Gniew / Ale przyiacielska y przyiázna miłość. Bo gdyby tey nie było / tedybych záprawdę milczał / y opuściłbych Brátá swoyego / gdybych yemu dobrze nie sprzyiał áni go miłował. Ale gdy ya Vstá otwieram / á onego karzę / Thedy w tym yest znák iż go miłuyę / y yego polepszenia szukam. Abowiem y to też yest gniew / gdy ya Brátá swego nie náuczam / áni karzę. Ktorego Chrześciánin miłuye / tego też karze / yáko y Ociec Niebieski powściąga y karze tego ktorego miłuye / Prouerb. 3. Heb. 12.

A przetoż serce násze ma tákiego smysłu być przeciw Brátu swemu / Abysmy ták myślili / Aczkolwiek mi Brát moy nieprzyiacielem yest. Coż mi to może zászkodzić? Yeśli mie rozgniewa / niechayże sie ták sstánie / coż ya ná to dbam. A yeśli sie nie polepszy / tedy ya yednák temu dam pokoy á przedsie mu będę dobrze czynił. Ale to tylko Chrześciánin czyni á żaden

inszy

inszy. Pogáni sámi sie owszem wszczą. Abowiem Pomsty pożądánie wszystkim Ludziom yest przyrodzono / A áczkolwiek pomsty pożądánie miekiegy w nas przestáye / Tedy yednák záś przychodzi / gdy sie słuszny czás naydzie. Wielem ya tych widział / y tákowych Ludzi yeszcze wiele yest ná Swiecie / ktorzy wiec odpuszczáyą / Ale gdyby posłużyć mieli temu / ktoremu odpuścili / Tedy sa szczyrymi Kámieńmi / Ktore ták mocno y głeboko leżą / iż ich żaden podnieść nie może. A toć tedy yest to Łotrostwo y złość o ktorey tu Pan Christus w tey Ewángeliey powieda.

Ale Pan Christus tu temu yeszcze cząstkę przykłádá / y zápiera drzwi zaporą / iż tákowi Ludzie do Krolestwá Niebieskiego przyść nie mogą / Abowiem kto swego Brátá nie miłuye / tedy w tym yest znák / iż áni Christusá áni Páná Bogá á Oycá Niebieskiego nie miłuye / yáko S. Jan powieda / 1. Johan. 4. Kto swego Brátá nie miłuye / ktorego widzi / yákoż tedy Páná Bogá może miłowáć ktorego nie widzi. A toć tu yest krotko przes Páná Christusá zámkniono.

Dwoyáki gniew. ALE tu musiemy práwą rozność trzymáć y wiedzieć / iż to wszystko co o gniewie y zábiyániu yest powiedziano / ma być rozumiano o gniewie y zábiyániu / ktore persony Ludzkie sámy z strony osoby swey spráwuyą / á nie o gniewie y o zábiyániu ktory vrząd spráwuye. Abowiem świecka Zwirzchność / Ociec y Mátká y wszelki ktory w Vrzedzie yest / ma sie gniewáć y karáć / A z tąd też bywa powiedano / iż Książętá y świecka Zwirzchność yest Gniewem Bożym / yáko S. Páweł náucza / Rom. 13. Zwirzchność yest Służebnikiem Bożym / Mścicielem ku karániu tego / ktoryby źle czynił. Abowiem Zwirzchność y Vrząd nie karze z strony osoby swey / Ale z strony Vrzedu / Tylko áby ná to dobrą báczność miał / Aby tákowego Gniewu Vrzedowego y karánia nie ciągnął áni przywodził ná Osobę swoyę / áni sie ták przyochedożał y wymawiał / mowiąc vczyniłem y musiałem to vczynić z strony vrzedu mego / Gdyżby to on yednák z strony Osoby swoyey vczynił. A tákby własny Gniew ktory ma z strony Osoby swoyey / vrzedowym Gniewem to okrywał. Kto to czyni ten dobrze obaczy y tego sie doświádczy / kogo on w tym oszuka. Wszystko owszem zależy ná łagodnym á przyiáznym Sercu / Co yeśli sie máczey sstawa / tedy sie gniew przyochedoża y okrywa y ták wymawia / y chce Páná Bogá nászego w tym oszukáć.

Gniew Ktory Vrząd spráwować ma.

Rom. 13.

Gniew z strony Osoby swoyey.

A przetoż náuczmy sie s tey Ewángeliey / áby kazdy práwy był w miłości / Albo iesli sie gniewa / áby dobrze teo przystrzegał y ná to dobry wzglad miał / iżeby sie nie gniewał ná drugiego / dla krzywdy z strony osoby swoiey / Ale dla swego vrzedu. Abowiem przyrodzonym sie to obyczáyem sstawa / iż też gniew prosta droga idzie / yáko y insze wszystki Affectus, Aliżby sie to stáło / żeby Duch swiety násze sercá przemienił / Nász miły Pan Bog y Ociec Niebieski raczy nam vżyczyć Láski swey swietey / Abysmy w práwey miłości rośli / y mnożyli sie / á w Gniewie Vrzedowym práwą miárę trzymáli y one záchowáli / Amen.

Wtore

II. Kazánie ná Ewángelium Matth. V.

Wtore Kazánie ná Ewangelium / Matth. V.

Anno 1554. domi.

Tey Ewángeliey widzimy / iż Pan náß miły Jesus Christus swoye Chrześciány tak náucza / że gdy wierzą á ochrzczeni są / á yuß to Jmie á sławe máyą / iż Chrześciánmi bywáyą názywáni y wßelakie duchowne dobrá y dáry yuż przyięli / Aby myślili / yákoby práwy dobry y pobożny Zywot miedzy sobą wiedli / ktoryby nie fáłßywy áni przykrycki był. Abowiem on też nam nie fáłßywą łáske dał / A náße Grzechy ktore on nam odpuścił y dárował / nie są owßem málowáne Grzechy / Ale on nas od práwych ßkodliwych y śmiertelnych Grzechow wybáwił. Krotko mowiąc / yego Łáská yest ßczyra vprzeymość / prawdá / y práwa á stała rzecz. A przetoż mamy myślić ábyśmy sie też nie fáłßywie przeciwko Bliźniemu náßemu spráwowáli / Ale wiernie y prawdziwie / yáko sie thez Pan Bóg s námi dla náßych Grzechow spráwował.

Mamy być práwymi Chrześciány.

Dla tey tedy przyczyny wziął Pan Christus w dźisieyßey Ewángeliey piąte przykazánie przed sie / y przedkłáda á przywodzi nam przykład / ktorego sie wystrzegáć mamy / mowiąc / Yesli nie będzie okfitowáłá spráwiedliwość wáßá / więcey niżli w Zakonie náuczonych y Fárizeußow / Nie wnidziecie do Krolestwá Niebieskiego. W Zakonie Náuczeni y Fárizeußowie byli zacni y známienici Ludzie / y mieli wielką Łáske y Dáry od Páná Bogá y mieli Ziemie Kánaneiską / Obietnice o Pánu Christusie y inße Dáry. Tám byłá práwa y ßczyra vprzeymość y przyiaźń á łáská miłego Bogá ku nim / A dla tegoż też oni mieli dobrymi y práwymi y pobożnymi być / Ale oni tego nie czynili / Ale gorßymi sie ostawáli / y żyli nie tylko przeciwko Dźiesiećioru Przykazániu Bożemu / Ale też fáłßywie náuczali / Tak iż ßczyre przykrycztwo w ich nauce y żywocie było. Przemawiáli y zwodzili też Ludzie / iż gdyby w Kośćiele offiárowáli / Tedyby przes tákową offiáre mieli mieć łáskáwego Páná Bogá ktoryby Offiáre ich przyiąć / y onym dla nich Grzechy ich odpuśćić miał. Krotko mowiąc / Offiáre swoye trzymáli oni zá naywyżße Zbáwienie.

Fárizeyská y w Zakonie Náuczonych spráwiedliwość.

A przetoż tu Pan náß miły Jesus Christus w Zakonie Náuczonych y Fárizeyską spráwiedliwość / ták ćießko gáni y hánbi / mowiąc / Wy w zakonie Náuczeni y Fárizeußowie tylko przykrycztwo wáßą offiárą czynicie y postánowiacie / Abowiem Pan Bóg nie przykazał wam ábyście ták offiárowáli / żebyście przes to wieczny Zywot zásłużyć y pozyskáć y onego dostąpić mieli / Ale tylko ná znák wdzięczności wáßey zá to dobrodziejstwo / iż on was z Ziemie Egyptskiey wywiodł y wam wßystko dobre okazał / Y Ziemie Kánáneiską y obietnice o Pánu Christusie wam dał. Zá to mieliby-

ście yemu wáßym offiárowániem dziekowáć / onemu Dźieśięćine y Czynßedáwáć / yáko to ná Znák / żeśćie wdzięczni dobroći yego.

Tegoć w Zakonie Náuczeni y Fárizeußowie nie czynili / Ale wßystko przewrácáli y przywodzili te Offiáre ná gołe y ßczyre tylko vczynek / ktoryby im Páná Bogá przyiáznym y miłościwym vczynić / y łáske pozyskáć y dostąpić miał. Ci fáłßywie náuczáli y żyli / y byłá to przykrycka Boska służbá. Tákież thez byli Przykrycámi przeciwko Bliźniemu swoyemu / Zwierzchnie okázowáli sie być przyiacielskimi y przyiáznymi / Ale wnetrznie á w sercu trwáłá y zostawáłá w nich ßczyra y práwa Morderska nienawiść y zazdrość / Yáko Pan Christus w Psálmiech przes vstá Dawidowe ná tákowe Przykrytce / y złe Kotki / ktore z przodku liżą á z tyłu drápią / częstokroć sie vskarża. Tákowymi fáłßywymi á hániebnymi y niecznymi Swiętemi byli w Zakonie Náuczeni y Farizeußowie / ktorzy pełni Morderstwá / nienawiśći y zazdrośći byli / y Swięte zabiyáli / A yednák przedkłádáli / żeby dobrymi przed Pánem Bogiem byli przes swoye offiárowánie / á przed Bliźnim przes swoy okazáły / przykrycki żywot. A przetoż tu Pan Christus zámyka to / okázuyąc / że oni byli Diabelskimi Swiętymi / A wßakoż oni yednák to imie prowádzili y sławili sie / iż według Zakonu Bożego żyli / Czego my im też yáko oni mieć chcieli / życzyć musimy.

Przypowieść o tych ktorzy sie okázuyą w oczy cnotnemi á myślą są obłudnie.

Ten tedy yest tu zmysł / iż Pan Christus w tey Ewángeliey rozność czyni miedzy práwymi Swiętymi y Przykrytcámi / Yákoby chciał rzec / Ná tym Swiecie wespołek miedzy sobą przebywáyą fáłßywi y práwi Swięci. Ale ya yestem práwy Pan Bóg / ktory práwie y doskonále pomagam. Kto tedy w Krolestwie moim chce być / y z moyey łáski y pomocy sie sławić / Ten też muśi práwym y doskonáłym być. A kto nie chce práwym y doskonáłym być / ten nie ma być miedzy Ludem moim / y tego Bogiem ya też być nie chce. W Zakonie Náuczeni y Fárizeußowie chcą przykryckie vczynki dobre czynić / Ale tákowych fáłßywych Swiętych ya nie przyymuyę do Krolestwá moyego.

A przetoż sie kázdy náucz / Naprzód / Aby w Páná Christusá wierzył / Pánu Bogu dziękował / onego sławił y wielbił / y Wiáre swoye przed wßystkim Swiátem wyznawał. Ná tey Boskiey służbie ma przestawáć y nie potrzebuyę też tákowy nic z strony Osoby swoyey więcey / Okrom tego / że inßym też Ludziom tákież służyć ma / áby też ku temu przyßli yáko y on przyßedł. Potym gdy to czyni á chce Pánu Bogu wiele służyć y wielkie Offiáry czynić / Tedy niechay pámięta áby nie zabiyał / Ale áby przyiázne á łágodne Serce miał ku Bliźniemu swoyemu / A iżby nie tylko Ręką / ále też áni Yęzykiem / áni Znákiem / Obyczaymi y Sercem żadnego nie obrażał / Tedy będzie práwym Swiętym á nie przykrytcą. Abowiem nie yest ná tym dosyć / áby kto mowił / ya żadnego Ręką nie zábiłem. Y Zydowie też Pana Christusá nie zábili Ręką / Ale go yednák ná on czás podáli Piłatowi / Aby był vkrzyżowan. Tákież też y Yęzyk ma serdeczną boleść w sobie / iże sie gniew nie może w nim zákryć y zátáić / áni vstá tego słowá

Práwá Boska Służbá.

Głupcze/ w Sercu swoim záchowáć nie mogą. A toć bywa rzeczono y yest/ iże Bliźni nász przed Pánem Bogiem bywa zábiyan/ Abowiem Pan Bóg wszystko złacza y sciaga to ku piatemu Przykazániu. To on ták ostro y srogo dla tego zákazał/ że nas prawymi á doskonátymi Swietymi vczynić chce.

Kto tedy to Przykazánie trzymáć chce/ Ten nie tylko Reki muśi powsciagnąć/ Ale też Serce muśi mieć krom wszelákiego Gniewu/ Zazdrośći y Nienawiśći/ Oczy muszą thez być krom wszelákiego srogiego poyzrzenia/ A Yezyk y Vstá muszą sie sstáć/ áby od złych słow y złorzeczenia sie powściagáły. Abowiem áczkolwiek ya Bliźniego swego Reka nie zábiyam/ á onego yednák w Sercu nie nawidzę/ y srogo nań pátrzę/ Ták iż chociaby thez Strzáła był/ tedyby yednák dla tego dáleko iść nie mogł/ y złorzeczę mu Yezykiem moim/ iż gdyby go to podkáć y to sie yemu sstáć miáło/ co ya yemu zyczę y przeklinam go/ tak izeby wnet od tego vmrzeć muśiał/ Thedy ya Meżoboyca owszem przed Pánem Bogiem yestem.

Czworákie Meżoboystwo.

A przetoż Pan Christus yáśnie tu okázuye y oznaymia/ iż czworákie yest Meżoboystwo. Pirwsze Meżoboystwo sstawa sie Reka/ gdy kogo Mieczem álbo czym inszym biyemy y zábiyamy. Drugie Meżoboystwo sstawa sie znákiem/ Gdy nie chcemy nań oczymá swoimi pátrzyć/ też gdy nie chcemy s nim rozmawiáć/ y onemu nie dziekuyemy/ gdy nas pozdrawia/ Gdy yemu nie pożyczamy áni go w niewinnośći yego nie wspomagamy/ áni szkody od niego nie oddalamy y oney nie zábiegamy. A osobliwie to słowo Rácha/ sciaga sie ná srogi y nieprziyázny obyczay y postáwę/ iż niektoremu z oczu á poyzrzenia yego/ álbo z mowy Gniew obaczon y vznan bywa. Trzecie sstawa sie Yezykiem/ gdy złorzeczymy y przeklinamy/ y Ludzie sromoćimy/ álbo też nic dobrego o nich nie mowimy. Czwarte Meżoboystwo sstawa sie Sercem/ gdy Bliźniemu nieprziyáznymi yestesmy/ y weselimy sie z tego/ gdy sie yemu co złego stawa y nieszczesliwie sie mu powodzi/ Tákowe posłuszeństwo y Boska służbę pożąda y chce Pan Bóg mieć w piatym Przykazániu swoim.

Ale náprzećiwko temu záś Przykrytcy pełni sa Nienawiśći y Zazdrośći/ Potym też to czynia/ iż niekiedy dawáya Yáłmużnę/ Mniemáyąc żeby tym chcieli Páná Bogá nászego oszukáć/ y swoye Nienawiść y Zazdrość zátáić y przyochedożyć/ Rownie yáko thez y Żydowie mniemáli/ iż chcieli Pánu Bogu Offiárámi swoyemi przed oczymá Dym y Mgłę vczynić/ Aby on przed nią ich nienawiśći y zazdrośći/ ktora mieli w Sercu swoim náprzećiwko Bliźniemu swemu/ widzieć nie mogł. Ale coż to yest zá Boska Służbá/ iż ya temu/ ktoremu życzliwym y sprziyáznym yestem/ dáruyę dziesieć Złotych/ A drugiego záś/ ktoremu Nieprzyyacielem yestem/ zábiyam/ Albo temu dáyę yeden Pieniądz/ á onemu okrádnę sto tysiąc Złotych ? Tákowych Swietych nie chce owszem Pan Bóg mieć.

Pátrzayże tedy káżdy ná to/ co zá serce masz przećiwko Bliźniemu swoyemu/ y co zá słowá mowisz/ ták krom oczu w nieobytnośći yego/ y yáko záś mowisz w oczy przed yego oblicznośćia/ Yesli też Bliźniemu swoyemu szkodę czynisz/ Reka/ Yezykiem/ Oczymá y Sercem. Abowiem ty cztery cześći sa w piatym Przykazániu ogárnione/ To yest/ w tych czterech cześćiách yestesmy ku piatemu Przykazániu Bożemu obowiazáni/ Ták Ciałem yáko y Duszą/ Abysmy o Bliźnim nászym dobrze myslili/ mowili y o nim słucháli.

Yáko mamy czynić gdysmy przykazánia Bożego nie chowáli.

Kto sie tedy w tym Przykazániu winnym być czuie/ ten sie niechay nie vznawa być názbyt swietym człowiekiem/ Ale niechay vznawa swoie grzechy y wystepki/ y prośi o łáskę y niechay sie polepsza/ Y niechay nie będzie rowny inszym Przykrytcom/ ktorzy żywota swego polepszáć nie chcą. Pan Bóg pożąda y chce mieć w piatym Przykazániu/ Abysmy wiernie yeden drugiemu życzyli y miłowáli sie. A przetoż ktoby tu náprzećiwko temu zgrzeszył/ ten niechay nie broni áni wymawia swoich Grzechow/ Ale sie niechay wnet do Páná Bogá náwroci/ y rzecze. Miły Pánie Boże/ ya nedzny Grzesznik/ czyniłem náprzećiwko piatemu Przykazániu Bożemu/ Byłem gniewliwym/ Spráwowałem sie nieprziyáznie słowy y obyczáymi náprzećiwko Bliźniemu moyemu/ Tegoć mi żal yest/ Odpuść że mi miły Pánie Boże Grzechy moye/ y pomoż mi ábych sie ya inszym Człowiekiem stał. Toć yest práwe Confiteor, ktore sie Pánu Bogu podoba/ Abowiem on nie chce tego mieć/ ábysmy zásłonę á przykrycie ná Grzechy vczynili y ony okrywáli y wymawiáli/ Albo spráwiedliwość násze przyochedożáli y mowili/ Ták wiele ya offiárowałem y yáłmużny dawałem etc. A przetoż ya dobrym y swietym iestem/ Ale on chce ábysmy grzechy y wystepki násze práwie y serdecznie wyznawáli y o łáskę á odpuszczenie ich prośili.

Potym chce Pan Bóg/ ábysmy vprzeymymi byli y powściagáli sie/ á Gniewowi wodzi(o)t bárzo nie rospuszczáli/ áni woley yemu dawáli. A áczkolwiek go z sercá ták rychło wypuśćić nie możemy/ Abysmy sie wżdy yemu sprzećiwiáli y bronili/ áby tákowy Gniew/ ktory yeszcze w sercu nászym został/ nie przyszedł w oczy/ w oblicze y w yezyk/ y owszem dáleko mniey w Rece násze Kto práwym Chrześćiáninem chce być/ ma iśćie ták do Páná Bogá mowić/ miły Pánie Boże tyś w tym Przykazániu Serce y wolą twoye wylał y okazał/ yáko sie náprzećiwko Bliźniemu memu záchowawáć mamy/ Toć yest twoye słowo y prawdá/ Otoż ya tedy miły Pánie Boże chce Bliźniemu swoyemu przyiáznym być/ onemu pomoć/ tylko ty rácz twey łáski/ mocy y Duchá twego S. ku temu vżyczyć/ ábych ya to wypełnić mogł. A kiedy ták náleźieni będziemy/ Tedy mamy łáskę wego Oycá Niebieskiego/ Ten wiec też nas naydzie wdziecznymi y posłusznymi Dziatkámi. On nas ták pospołu złączył/ ábysmy yeden przy drugim stali/ A yeden drugiemu szkody nie czynili/ áni reka áni obyczáymi/ áni thez yezykiem.

Tákowa Náuka y żywot ma miedzy Chrześciánmi zostáć y pilnie w tym czwiczeni być máyą. Co yesli sie nie zstánie/ tedy sie to Pánu Bogu nie spodoba/ y sámi sobie szkode vczynimy/ nie tylko ná ciele y Máyetnośći nászey/ Ale też y ná Duszy. Ale yesli krom Chrześciáńskiego sposobu á záchowánia yeden przeciwko drugiemu ná Swieckie Vrzędy y Stany przyydziemy/ Támći to przykazánie nie ma wiecey swego yostepku áni mocy/ Abowiem kto krom Chrześciáńskiego záchowánia w Swieckim Regimencie á pánowániu yest/ Ten ma to roskazánie/ Aby sie gniewał/ y thez áby złorzeczył/ y karał gdy thego potrzebá vkázuye. Sędzia ma dopuśćić áby był powołan y skaran Morderz/ Aczkolwiek to yest hániebne á okrutne y brzydkie łáyánie á złorzeczenie y wielka szkodá. Ale nie yest przeciwko temu przykazániu/ Pan Christus tu náucza/ yáko my Chrześciáni miedzy sobą żyć mamy/ Nie ták yákobysmy ná Swiecie y w Vrzędzie żyć mieli.

Gniew Vrzędowy.

Niczemu sie to nie godzi/ gdy Sędzia łágodne á przyiázne serce mieć chce/ náprzeciwko yáwnemu Morderzowi/ Ale yego Vrząd iest/ áby Morderze łáyał y karał/ áby káżdy vznał/ iż Morderstwo yest rzecz nieprawa. Ale mnie/ ktory nie yestem w Vrzędzie/ zákazano mi to yest/ ábych nie złorzeczył/ nie łáyał áni zábiyał/ okrom tego gdyby sie zły vczynek yáwnie zstał/ A ták tám tedy też wiec o tym yáwnie moge mowić. Tákież też Ociec y Mátká máyą osobliwe przykazánie y polecenie w domu nád Dziatkámi y Czeládzią/ áby sie ku temu nie śmiali áni im tego nie przepuszczáli/ gdy Dziatki y Czeladź nieprawie czynią/ Ale sie máyą gniewáć/ łáyáć y vprzeymie ye karáć. Toć im Pan Bóg każe/ A gdy tego nie czynią/ Tedy są nieposłusznymi/ y czynią náprzeciwko Vrzędowi y przykazániu á poleceniu Bożemu.

Nie tákći to iście ma być rozumiano/ żeby Złodziey do Sędziego chciał rzec/ Pánie Sędzia/ ku czci mi to przymowiono yest/ iż mie Złodziejem názywacie/ Y czynicie to náprzeciwko piatemu przykazániu Bożemu/ ktore mowi/ Nie zábiyay/ Iże mie ná szubienice dáyecie obieśić. Tocby on owszem mogł ku swoyemu rownemu mowić/ ktory nie yest w Vrzędzie/ Ale zwirzchność ma roskazánie Boże/ iż ma Mieczá vżywáć/ Aby złośći były zábronione. Gdyż tedy Pan Bóg Sędziemu tákową moc dał/ Tedy sie Złodzieyowi álbo Morderzowi żadna krzywdá nie zstawa/ Gdy Sędzia do niego mowi/ Ty yestes Złodziey/ Ty yestes Morderz/ etć.

Tákież też poleca Pan Bóg Oycu y Mátce rozgę/ áby oni nieposłuszne Dziatki siekli y karáli/ Y dáleko lepiey yest áby Dziatki płákáły/ niżliby Rodzice płákáć mieli. Tákież sie też Szkolny Mistrz gniewáć ma/ Ma sie vprzeymie y śmiele ná poczciwość Vczniá swego rzućić/ y mowić/ Ty Lotrze/ Niecnoto etc. Tu piate Przykazánie ktore mowi/ Nie zábiyay/ Nie gnieway sie/ nic owszem nie płáći/ Tákieżby sie też to nie zgadzáło/ áby Służebnicá w Domu/ gdyby nieco zepsowáłá/ álbo przes leniwośi zámieszkáłá/ do Pániey rzec chciáłá/ Miła Páni/ wy yesteście

Chrześciáńska/ pámiętaycie ná piate przykazánie Boże á nie gniewaycie sie/ Abowiem to tám yest nam zákazano/ Kto sie ná Bliźniego swoyego gniewa/ (mowi Pan Christus) Yest winien sądu. Nie ták to Służebnico masz rozumieć. Abowiem Pan Bóg tu inszy porządek vczynił/ Ty yestes Służebnicą/ y masz twego Vrzędu y co tobie bywa polecono s pilnośćią przystrzegáć/ yesli tego nie vczynisz/ tedy też nie dobremi słowy ma tobie być zápłácono/ Ale masz dla tego być karána/ A toć Pan Bóg twoyemu Pánu y Pániey polecił y ná nie to włożył. A ten Gniew ták rownie nie czyni ich Niechrześciánmi: yáko y Vrząd y Wezwánie/ ktore oni máyą. Albowiem to ye Niechrześciánmi vczyniło/ Gdyby Wezwánie swoye opuśćić á domowe karánie odrzućić chcieli/ dla niepilnego swoyego przyglądánia á iżeby Dziatkom y Czeládzi chcieli dopuśćić Gospodárstwo rządzić y sprawowáć ták yákoby sie im podobáło.

Tákći thedy mamy rozność czynić miedzy Swieckim Regimentem y miedzy piatym Przykazániem. W Krolestwie Christusowym nie ma być żaden gniew/ Ale szczyra przyiaźń y miłość/ Aby Serce naprzeciwko żadnemu przykre nie było/ á iżeby też áni Vstá áni Reká żadnego nie obrażyłá. Ale w Krolestwie tego Swiátá w swieckim y w domowym Regimencie/ tám máyą Vstá/ Yezyk y Reká według yednego káżdego stanu y vrzędu sie spráwowáć/ łáyáć y káráć ty/ ktorzy sie źle spráwuyą á nie czynią tego/ co im przykazano yest. Abowiem tám nie płáći żebysmy przepuszczáć álbo miłosiernymi być mieli/ Ale mamy káráć/ á ktoby karánia swego chciał poniechać y ono opuśćić/ Ten dáye przyczyne naywyższemu Sędziemu Pánu Bogu sámemu/ iż on sam przyść y te złość káráć muśi. Tám wiec tákowi máły pożytek z tego máyą. Abowiem yesli Pan Bóg przychodzi/ tedy wiec dobrze przychodzi y bárzo karze.

NAucza tedy Pan Christus w tey Ewángeliey swoye Vcznie y Chrześciány/ áby żadnego przykrego/ á yádowitego sercá yeden náprzeciwko drugiemu nie miał/ y mowi/ yesli wy nie będziecie swietszymi/ niżli w Zakonie náuczeni y Fáryzeuszowie/ tedy nie przydziecie do Krolestwá Niebieskiego/ yákoby chciał rzec/ Yesli nieprawie będziecie czynić/ Tedyście mie yeszcze nie prawie poználi/ Ale yeszcze niewierząćemi yesteście/ yáko y przed tym/ Yesli Brátá swego nie miłuyecie/ tedy yesteście Diabłowymi y ze wszystkim ták yáko chodzicie y stoicie. Y coż mnie z wászego offiárowánia/ gdyż Bliźniego wászego w Nienawiśći mácie/ bluźnicie y zábiyacie? Coż ya o to dbam/ yáko wiele ty Wołow offiáruyesz/ Albo yáko wiele dla Páná Bogá dáyesz/ Gdyś ty Morderzem yestes? Abowiem yáko wiele Ludziom Nieprzyacielem yestes/ ták wiele ich thez ty zábiyasz do śmierći. Chociabyś ty thedy wszystki Woły/ ktore na Swiecie są/ offiárował/ Y cożby s tego było? Mnie owszem yeden Człowiek dáleko milszy yest/ niżli wszystki Woły ná Swiecie. A przetoż strzeżcie sie wy/ ktorzy mowi Vczniámi y Chrześciánmi być chcecie/ Abowiem

ich wiele yest/ktorzy sie w swoim własnym nabożeństwie omyláyą y zdradzáyą/ iż mniemáyą/gdy offiáruyą álbo Yáłmużne dawáyą / żeby yuż wszystko tym miáło być okryto/ Ale gdy wy Bliżniego wászego mituyecie/ A potym też offiáruyecie álbo Yáłmużne dawacie / Toć wiec dobrze pachnie/ y to mi sie podoba / Nie dla sámego vczynku / Ale dla was sámych/ iż práwymi Chrześcijáńskimi Ludźmi yesteście.

Tocby nas thedy miáło pobudzić / ábyśmy práwy Chrześcijáński Żywot wiedli. Abowiem nie mamy záprawde żadnego fałszywego odpuszczenia Grzechow v Pana Bogá. Yeśli tedy temu wierzymy/ Tedy też náprzećiwko Bliżniemu nászemu fałszywymi nie bedziemy/ Ale bedzie przyiázne Serce y łagodny yezyk á mowienie ku niemu w nas násládowáło. Albo yeśli to nas Chybi / y tego czynić nie bedziemy / Tedy nam yednák tego potym żal bedzie. Abowiem w tym żywocie/ábyśmy czystymi y doskonáłymi być mogli / toć być nie może. A przetoż gdy sie w czym przeyźrzemy/ podkniemy y vpádniemy / Thedy to yest nayblizsza y naylepsza porádá / Abyśmy Grzechy násze vználi / y o Łáske prosili. Pan Bóg ráczy nas vbronić y záchowáć od tego Grzechu tákowych Ludzi / ktorzy sie yeszcze wymawiáyą y złośći swoyey bronią / ktore Grzechy tu Fárizeuszowie máyą. Abowiem Fárizeuszowie / Mniszy y Popi są też świetymi przed Ludźmi / Ale przed Pánem Bogiem są Morderzmi. Od tego ráczy nas Pánie Boże záchowáć / y rácz nam łáski swey świetey vżyczyć/ ábyśmy sie práwemi y świetymi sstáli / AMEN.

Siodmey Niedziele po świetey Troycy/ Euangelium Marci VIII.

WIecie/ iż w trzećim Przykazániu Bożym przykazano yest / ábyśmy Dniá świetego Słowá Bożego słucháli/ y ono sobie przedkłádáli / Abowiem przes to ten dzień bywa Pánu Bogu poświecony/ Gdy Słowá yego świetego słuchamy / y yemu zá dobrodzieystwá yego dziekuyemy. A przetoż my thez ten Dzień świety poświecimy y yego świetego Słowá posłuchamy/ y yemu dziekowáć y modlić sie bedziemy. Ták thedy dziśieyszey świetey Niedziele bywa czytano/ z Ewángeliey Marci 8.

WOny dni/ Gdy wielka Tłuszcza byłá / á nie mieli coby yedli/ wezwawszy do siebie IEsus Vczniow swoich/

swoich/ rzekł im/ Lutość mam nád Tłuszczą/ Abowiem yuż trzy dni trwáyą przy mnie / á nie máyą coby yedli. A yeśli ye rozpuszczę łáczne do Domow ich/ vstáną ná Drodze/ Bo niektorzy z nich z dáleká przyszli.



Y odpowiedzieli mu Vczniowie yego / Zkądżeby tych mogł kto tu násyćić Chleby ná Puszczy? Y spytał ich/ Ile Chlebow macie? A oni rzekli/ Siedm / Y przykazał Tłuszczy vsieść ná Ziemi. A wziąwszy siedm Chlebow / gdy dzieki vczynił / łamał / y dawał Vczniow swoim/ áby przed nie kłádli/ Y kłádli przed Tłuszczą. Y mieli też troche Rybek. A gdy ty błogosłáwił/ Kazał przed nie kłáść. Yedli tedy y násyceni byli. Y zebráli co zbyło odrobin/ siedm Koszow / A było tych ktorzy yedli niemal cztyry tysiace / y rozpuśćił ye.

Kazánie ná Ewangelium Marci VIII.

Anno 1532. domi.

Dwoiákie pocieszenie w tey Ewángeliey.

W Tey Ewángeliey bywa nam przedłożono y wypisano dwoyákie pocieszenie/ iż Pan nász miły Jezusz Christus ty obiedwie rzeczy/ to yest/ Duszę Słowem Bożym / á Ciáło Chlebem opátrzyć chce/ Iż áczkolwiek thež on swoim Chrześciánom ná tym Swiecie dopuszcza vbogimi y wzgárdzonymi być/ Ták iż káżdy o nie nic nie dba / yáko y o insze Ludzie ná tym Swiecie / Ale owszem káżdy im yest Nieprzyiacielem / y nie sprzyia y nie życzy im áni kęská Chlebá (Abowiem oni máyą y muszą być názwáni vbogim y podłym Zgromadzeniem) A wszákoż oni yednák nie máyą być ták vbogimi y podłymi/ Zeby práwie do szczątku nic nie mieli / y od głodu vmieráć musieli. Ale on im chce słuszne wychowánie dáć y zrządzić / áby też y Brzuch ich był opátrzony.

Pirwsze pocieszenie y duchowna yálmużná.

A wszákoż tu Pan Christus swoyę własną Naukę y Regułę á vstáwę w tym chowa/ ktorą on dáye Matthei 6. mowiąc / Szukaycie pirwey Krolestwá Bożego y spráwiedliwośći yego / á to wszystko będzie wam przydano. Yákoby chciał rzec / Nie potrzebá sie wám o to kłopotáć żebyście od głodu vmrzeć mieli / Ale tylko pámiętaycie yákobyście wy Słowá mego słucháli. A gdy sie to sstánie / tedy sie niechay Oćiec wász Niebieski o wász brzuch stára / yusz on to owszem dobrze v siebie zámknął y opátrzył/ iż nie macie od głodu vmrzeć. Tę Regułę á Náukę Pan Christus trzyma. Abowiem Ewángelistá wspomina/ yáko oná Tłuszcza trzy dni przy Pánu Christusie trwáłá y przemieszkawáłá. Ale coż wżdy sobie mniemász / co oni przy nim czynili / álbo czego szukáli? Krom wątpienia niczego inszego yedno dla Słowá Bożego zá nim chodzili / y onego słucháć pożądáli. A táć yest przyczyná iż sie on potym zá nie ták serdecznie wzeymował y o nie thež pieczą miał / Y ták sobie mniemał / Ze sie musiał o to stáráć / yákoby yeść dostáli / áby nie zemdleli. Ták iż tá tu ma być nayprzednieysza Nauká / ábyśmy naypirwey o Słowo Boże sie stáráli y onego szukáli / y zá nim szli y onego náśládowáli. A gdy sie to sstánie/ Thedy potym mamy Pánu Christusowi polecić/ áby sie on thež o nász Brzuch á pożywienie stárał.

Marci 6.

Rownie thež tákież powieda Ewángelistá S. Márek wyższey w 6. Cap. Gdy Pan Christus pięć tysięcy Mężow ná puszczy pięciorgiem Chlebá y dwiemá Rybámi nákarmił/ iż sie był ná drugą stronę przewiozł/ y od Tłuszczey sie odłączył ná osobliwe mieysce ná puszczy/ Ale gdy sie tego Tłuszcza dowiedziáłá/ tedy ze wszystkich Miast/ y Miásteczek o pięć tysięcy Mężow zá nim bieżáło / A gdy ták wielką Tłuszczą obaczył/ powieda S. Márek/ vlitował sie yey / Abowiem oni Ludzie byli yákoby Owce / ktore żadnego Pástyrzá nie miáły / y począł im długie Kazánie przepowiedáć/

Duchowny żal.

Tenći yest pirwszy żal á lutość/ Ná ktorą tu Pan Christus/ yáko práwy á dobry Káznodzieyá wzgląd miał/ iż byli/ yáko rozproszona Trzodá/ Rownie yáko

nie yáko y my też byliśmy pod Papieztwem/ yeden wzywał S. Bárbáry/ á drugi S. Kátárzyny/ tám nigdziey żadnego práwego Káznodzieye nie było/ ktoryby nam práwą pástwę dał/ y ktoryby nas ku práwey nauce przywiodł/ wszyscy przebywáli y żyli w Báłwochwálstwie y w błędzie.

Tákież też powieda S. Márek/ działo sie vbogiemu Ludowi Zydowskiemu/ Tám owszem byli Kápłani y Lewitowie postánowieni y zrządzeni/ żeby mieli kazáć o przyszłym Christusie y o yego łáski pełnym y wdzięcznym Krolestwie/ Ale coż oni vczynili? Stáli sie z Pástyrzow szkodliwymi Wilkámi / y kazáli swoye własne sny/ iż vbogie Owieczki omdlewáły/ Rownie yáko sie też y nam w Papiestwie działo / Abowiem tám żaden nie wiedział/ żeby Pan Bóg dla Christusá nam łáskáwym y miłośćiwym być/ y Grzechy odpuśćić chciał. A dla tegoż nie mogł żaden wiedzieć / yáko ku niemu Pan Bóg był przychylny. Káżdy mniemał że yeśliby miał zbáwionym być / Tedyby musiał vczynkámi y żywotem swym ku temu pomágáć. Tenći yest pirwszy żal/ lutość y też szkodá / ktorą P. Christus przy tey vbogiey Tłuszczy obaczył / y serdecznie sie yey vżálował / y vczynił yey nadobne/ známienite y długie Kazánie/ Yákoby chciał rzec/ Coż wżdy czynią ći bezecni á złośliwi Popi? Ták wiele tu oto Ludzi yest / ktorzyby rádzi thež nieco chcieli o Pánu Bogu słyszeć y náuczyć sie/ A tu żadnego owszem niemász ktoryby to vczynił. Abowiem Popi máyą dosyć czynić z swoyą okazáłośćią/ łákomstwem/ obżárstwem/ y offiárowániem.

A przetoż/ mowi S. Márek/ iż oná vboga Tłuszcza byłá ták ná poyźrzeniu yáko Owce / ktore żadnego Pástyrzá nie máyą / Ach miły PAnie Boże/ gdy Owcá żadnego Pástyrzá nie ma/ yáko owszem yest vbogim nędznym Zwierzątkiem. Przyczyná tego tá yest/ iż dosyć yednak czásem złego bywa/ choćia też wiec dobrze Pástyrzá/ Psá y Owczárnią ma/ Coż sie tedy dzieye/ gdzie wiec żadnego Pástyrzá / żadnego Sługebniká áni Psá/ áni Owczárnie niemász? A ták wiec tám Owce rozbiegáyą sie precz yedny od drugich. Rownie sie też tákież y z námi dzieye/ Izaliby Diabeł tám nie miał pánowáć / gdzie żadnego Słowá Bożego / áni práwego Kazánia niemász? A wszákoż y ták dosyć s sobą czynić mamy/ y dosyć też trudnośći w tym vżywamy/ choćia S. Ewángeliey rádzi słuchamy y onę czytamy/ każemy y modlimy sie / y choćia też dobrzy á práwi Plebani y wierni Opiekunowie Dusz przy nas są/ Coż sie tedy tym sstánie/ gdzież ich niemász? Tám sie prętko sstánie/ iż sie Ludzie łatwie námowić dádzą / á iż sie ten Mnichem sstánie/ á oná Mniszką/ á iż ten yednego/ á on drugiego Swiętego zá Zbáwićielá sobie przyymie / á ták wszyscy w błąd y miedzy Wilki przychodzą.

Owce krom Pástyrzá.

To ć owszem mogą być rzeczone y są łágodne y przyiemne á wdzięczne oczy/ Páná nászego Jezu Christusá/ iż on ták Ludziom w Sercá pátrzy/ y ták serdecznie sie wzeymuye y zástáwia dla ich obłędliwośći / iż ták mizerni są y nędznie przebywáyą przes Pásterzá. A przetoż áczkolwiek on dla odpoczynienia swego/ (Yáko S. Márek powieda) ná Puszczą był vszedł/

P. Christus karmi Dusze.

vßedł/ A wßákoż yednák ták sie okazał/ że sie ich naprzod vlitował/ iż duchowny Głod cierpieli/ y vczynił im nadobne á známienite kazánie. Naprzod ye tedy nákarmił y pocießył ná Dußy.

Tákież też to yest w dzisieyßey Ewángeliey nápisano/ gdzie Ewángelistá oznaymia y okázuye/ iż Tłußcza cále trzy dni przy Pánu Christusie trwáłá/ y mießkáli Ludzie krom wątpienia dla tego przy nim/ iż Kazánia od niego słucháli/ y byłáby to rzecz bárzo dobra/ gdyby też y tákowe kazánie yego było spisáne/ Ale Ewángelistá S. Márek tylko nam vczynek wypisuye. Gdyby to był S. Jan pisał/ tenby też był y Kazánie Páńskie wespołek z vczynkiem opisał. Ale S. Mattheus y S. Márek wiecey wypisuyą Páńskie vczynki y Historie niżli Kazánia yego.

Christus bedzie sadził ktorzy przikłádu yego nie násláduyą.

TAk yest tedy pirwßa część/ iż Pan nász miły Jesus Christus yest stáráyącym sie/ y ma żáłobliwe y lutościwe Serce/ nad opußczonymi Dußámi/ A przetoż tám swoyey modlitwy pomiechał/ ktorą on ku Oycu swemu Niebieskiemu czynić miał/ y wziął sie zá on Lud/ y kazał mu. A gdyż on thedy tákowe Serce ma/ y coż sobie wżdy mniemaß y yáko to rozumieß/ Yáko on tedy Sądnego dniá przywita niepilnie Káznodzieye/ ktorzy Vrzedu swego niewiernie przystrzegáyą/ y owßem yeßcze ku temu swoye Owiecki á słucháicze zwodzą? Jtem/ yáko też przywita Książetá y Pány/ ktorzy Lud ku Báłwochwálstu przymußáyą/ á onym czystego á ßczyrego Słowá Bożego mieć nie dozwaláyą/ A osobliwie co ku temu nászy Biskupowie rzeką/ y yáko sie s tego tám wymowią/ ktorzy to Jmie prowádzą/ y ten Vrząd wysłáwiáyą/ iż ich Pan Bóg Biskupámi y Opiekunámi Dußnymi vczynił/ A yednák nie czynią tego/ Ale wiedzą iż to źle yest/ á yednák Lud ku báłwochwálstwu przywodzą y przymußáyą/ A ku práwemu vznániu Słowá Bożego y ku práwey Boskiey służbie im przyść nie dopußczáyą/ y ku temuß yeßcze swoye poddáne ná Ciele y Máyetnośći karzą/ gdy ku tákowemu Báłwochwálstwu przyzwolić y onego s nimi czynić nie chcą?

Jtem/ Coż Ociec y Mátká też rzeką/ ktorzy Dziatki y Czeladź swoye niepilnie do Kośćiołá y ku Słowu Bożemu przywodzą? Tám okrom wątpienia bedzie im Pan Bóg mowił. Wy Oycowie/ Mátki/ Pánowie y Pánie/ Mieliśćie ták wiele Duß pod mocą swoyą/ Ty mieliśćie owßem ku boyáźni Bożey przywodzić/ y do Słowá Bożego z pilnośćią przymußáć y napomináć/ Aleśćie wy tego nie czynili y dopuśćiliśćie im rospustnymi y sprosnymi być/ y krom wßelákiey Boskiey boyáźni vrość/ Od kogoż mam dla tákowey niewymowney ßkody/ ráchunku á liczby pożądáć? Owßem od żadnego inßego/ yedno od was sámych Rodzicow/ Pánow y Pań/ ktorymem ya przykazał y polećił/ ábyśćie tego doyźrzeli y wzgląd ná nie mieli/ Aleśćie wy tego nie násládowáli/ y tegośćie nie czynili/ żeby Dziatki y Czeladź niczegokolwiek sie náuczyć mogli. Ták iśćie Pan Christus dniá Sądnego do Biskupow/ Plebanow/ Káznodzieyow/

do Oycá

do Oycá y Mátki/ do Páná y Pániey bedzie mowił/ y Liczby y Ráchuby bedzie od nich pożądał. Abowiem on nie tylko Brzuchowi dáye pożywienie yego/ Ale náde wßystki rzeczy násyca y pożywia Duße słowem Bożym/ Aby Ludzie ku vznániu prawdy przywiedzieni byli/ y bogoboynymi/ dobrymi y zbáwionemi sie stáli. Tákowy przykład on tu nam przedkłáda y przywodzi/ ábyśmy yego śćieżk y drog násládowáli.

Naywyżßy to yest vczynek inße náuczáć y w tym wychowawáć.

A przetoż żadnego wyżßego y więtßego Vczynku niemáß/ ktoryby śmy ná Swiećie vczynić mogli/ yedno ábyśmy Ludzie przywodzili ku Kazániu y náuczániu. Tákowemu dobremu vczynkowi Diabeł bárzo yest wielkim Nieprziyacielem/ y dla tegoż sie też ták mocno przećiwko niemu sádzi Rotámi á błedámi/ okrućieństwem/ mocą y prześládowániem. Yest to owßem sámá w sobie ćieszka rzecz/ y wiele kłopotu y pracey y trudnośći przy tym bywa/ pirwey niżli Dzieći y młode Ludzie trochę ku temu przywieść y ony wynáuczyć możemy/ Aby náukę práwą w serce swoye przyięli y bogoboynymi sie sstáli. Krotko mowiąc/ niemáß żadney ćięższey roboty y pracey/ yedno tá/ áby inßy Ludzie ku dobremu przywiedzieni y w bogoboynośći wychowáni byli. A przy tym też niemáß zás żadney więtßey Służby Bożey/ yedno tá/ áby tákowe rzeczy były vczynione.

A przetoż tu Pan Christus naypirwey nawiętßą yáłmużnę vczynił y nazwyżßy vczynek y nayprzednieyßą służbę Boską wypełnił/ gdy onemu vbogiemu Ludowi ná dußy pomogł. Vczynkiem w prawdzie Sabbáth albo dzień świety práwie y dobrze poświećił/ y P. Bogu wiecey tym służył/ á Ludziom dáleko lepiey pomogł/ niżli gdyby káżdemu s nich/ ktorzy kazánia yego słucháli po tysiąc Złotych dárował. Abowiem duchowny pokarm dáleko przewyżßa ćielesny/ yáko ten przes ktory Człowiek wiecznie żyć ma.

Tákowego przykłádu máyą Ociec/ Mátká/ Pánowie y Pánie násládowáć/ á gdyby to vczynili/ tedyby owßē mogli przy swych własnych Dziatkách y Czeládzi Niebo sobie zásłużyć/ To yest/ vczyniliby Pánu Bogu po Wierze naywyżßy/ naywdzięcznieyßy y nayprzyiemnieyßy vczynek/ Gdyby według przykłádu Christusowego/ náprzod Dußy pomogli/ áby do Diabłá nie poßłá.

II. Wtore Połećenie y ćielesna Yáłmużná.

PO tákowey duchowney yáłmużnie/ to yest/ po kazániu/ násládowáłá też ćielesna yáłmużná/ że też P. Christus y ćiáłu pomogł/ y Ludowi onemu Chleb y Pokarm zrządził. Abowiem yáko on Marci 6. wyßedł/ á yego Vczniowie przystąpili do niego/ y mowili/ Puste tu mieysce iest/ á dzień sie iuż skończa/ Rospuść ye/ áby sie rozßedßy do Miásteczek y do Wśi okolicznych/ nákupili sobie Chlebá/ bo nie máyą coby yedli. Yákoby chćieli rzec/ Pánie/ ty názbyt długo każeß/ Abowiem sie to przedłuża áż do wieczorá/ á Tłußcza nie ma nic yeść/ Mogłbyś owßem Kazánie swoye krotcey vczynić/ á nam miásto tego yeść dáć. On odpowiedział y rzekł/ Dayćieß wy im yeść/ Rzekli ku niemu/ Yáko my yim mamy dáć coby yedli/ gdyż thu oto nic niemáß. Tám thedy przykazał PAN Christus Ludowi/ áby wßyscy

Marci 6.

wespołek

wespołek vsiedli ná zieloney trawie / y rozłamał tám piecioro Chlebá miedzy piec tysiecy Ludzi / y náyedli sie / Ták ostcie że też dwánaście koßow pełne odrobin názbieráli. A tákież też y tu swoye Vcznie do siebie wezwał / y rzekł do nich / Mam lutość nád tym Ludem / Abowiem yuß trzy dni przy mnie mießkáyą / á nie máyą coby yedli / A yeslibych ye rospuścił łáknące do domow ich / tedyć vstáną ná drodze. A gdy Vczniowie rzekli / iż niemáß tu ták wiele Chlebá ná pußczy / żeby ty Tłußcze nákarmić mogli / Tedy on siedmioro Chlebá rozłomił miedzy cztery Tysiące Ludzi / Ták ostcie iż wßyscy pożywáli / y násyceni byli / y siedm pełnych Koßow odrobin názbieráli.

Tu sie wypisuye druga Yáłmużná / iż Pan Christus naprzod Tłußczey kazał y Ludzie Słowem Bożym náuczał. A toć yest iście práwa yáłmużná. Abowiem iż on Ciáłu pomogł á Brzuch násycił / toć yest w prawdzie podła yáłmużná. Abowiem on nie dla tego przyßedł / áby Duße álbo Ciáło skázić y zátrácić chciał. Ale dla tego przyßedł / áby tym obiemá rzeczom pomogł. Nie przyßedł on záiste dla tego / áby sie Kártuz do vmoru pościć y modlić miał. Ná Ciáło záprawde praca y robotá yest włożona / Aby nie prożnowáło / ále áby robiło y prácowáło / A wßákoż yednák Człowiek ták ma prácowáć / áby przy tym zdrowy został / á Ciáłu żadney ßkody w tym nie uczynił. Nie mamy iście głowy náßey ták frásowáć / áni ciáłu ßkody czynić / yáko w Papiestwie w Klaßtorzech wiele ich ták czyniło / ktorzy sie do ßczątku zbytnim modleniem / poßczeniem sie / śpiewániem / czuynością / dreczeniem sie / czytániem / złym wyleżeniem / zepsowáli / Ták iż przed czásem vmrzeć musieli / Y ya też sam tákież czyniłem y głowe moye ták sfrásowałem iżem też zdrowia moyego nárußył / Y poki yedno żyw bede ku niemu zás przyść nie moge. Tego my nie mamy owßem czynić. Abowiem to może być rzeczono y yest sam sobie Smierć zádawáć.

Ták robić y prácowáć mamy ábyśmy Ciáłu żadney ßkody nie vczynili.

A Pan Christus sie też y o brzuch náß ktory śmiertelny yest stára / A przetoż mamy ciáło pirwey opátrzyć y nákarmić / A potym też do roboty náßey iść / A wßákoż yednák ták mamy robić / áby Ciáło zdrowe zostáło. Syrach w 33. Capit. ták powieda / Osłowi przysłucha yego Obrok / Bicz y Brzemię / Ták też Słudze Chleb / Karánie y robotá. A wßákoż (wnet potym powieda) Nie przekłáday żadnego názbyt / ále miey miáre we wßystkich rzeczách. Ciáło powinnismy żywić áby było wychowáne y zdrowe zostáło / A potym mamy sie do Roboty vdáć / ábysmy cokolwiek przed sie wzieli y prácowáli á gnuśnemi y pożadliwemi sie nie zstáli. Po trzecie / musi też bicz álbo karánie przy tym być / áby vstáwicznie w tey robocie ciáło náße trwáło y przemießkawáło / A iżeby sie leniwe y niedbáłe nie zstáło / Abowiem ták stoyi nápisano / W pocie oblicza twego bedzieß pożywał Chlebá twoyego / áż sie w Ziemię obrocisz / z ktorey wziet yestes. Oracz iście oraniem / kopániem y sprawowániem Roley ma sie obchodzić / A Káznodzieyá zás ma sie obchodzić kazániem y náuczániem / A Szkolny Mistrz czytániem y Dziatek czwiczeniem /

Syrach 33.

czeniem / A ták dáley potym káżdy z swoim vczynkiem ma prácowáć / yáko mu polecono yest.

A wßákoż w tym wßystkim ma być miárá postánowiona / Abowiem Człowiek nie może vstáwicznie robić y prácowáć / Muśi iście niekiedy też swoye odpoczynienie mieć / przes ktorego żaden długo nie może trwáć. A przetoż też Pan Bóg nietylko dzień ku robieniu y prácowániu / Ale thez Noc ku spániu y odpoczynieniu postánowił / á południe trzymamy thez ku yedzeniu. Abowiem Pan Bóg nie yest żadnym Morderzem / yáko Diabeł / ktory sie z tym obchodzi / Aby sie w vczynkách świątobliwi Ludzie do vmoru pościć / y modlic sie y czuć mieli. Ale Pan Bóg żadnego w tym kochánia nie ma / Ale tho ták sie rozumie / Gdy Osieł ma swoy Obrok / á robić nie chce / Thedy go mamy biczem bić. A wßákoż ták / ábyś miáre w tym trzymał y záchował / yáko nas w tym Medrzec náucza y opomina.

A toć yest drugie pocießenie / ábysmy sie práwie náuczyli / yáko w tey rzeczy postepowáć mamy / A osobliwie ábysmy sie o Słowo Boże stáráli / A áczkolwiek tedy tego ná Pußczy ßukáć / y niedostátek w tym cierpieć muśimy / to nam nic nie wádzi. Abowiem mamy yednego bogátego Páná / ktory sie w potrzebie á doległości náßey zá nas wzdeymuye / y od ktorego sie my wßego dobrá spodziewáć mamy. A áczkolwiek sie to ták być zda / żebysmy w tym niedostátek cierpieć mieli / A wßákoż on nas chce opátrzyć y nie chce nas opuśćić / gdybysmy tylko Słowá yego pilnie słucháli / onemu wierzyli y dobrymi byli. A gdzie sie Pan Christus stára y opátruye / tám też muśi iście wßego obfitość być / chociaby też tám práwie nic nie było / Yáko to tu w tey Ewángeliey dzisieyßey widzimy.

A potym niechay czynimy ráchunek á liczbe / y niechay rozdzielimy siedmioro Chlebá miedzy cztery Tysiące / y obaczmy / yákoby dáleko dostał według náßey Liczby. Tambysmy owßem rzekli / iż siedmioro Chlebá zá ledwie dosyć bedzie ná cztery álbo pieć stołow Ludu / to yest / ná czterdzieści álbo piećdziesiąt Mężow / áby násyceni byli / Ale coż drudzy będą yedli / áby też násyceni byli? Niema thedy Pan Christus tu nic wiecey / yedno siedmioro Chlebá y máło Rybek / á wßákoż mu to ták wiele dostawáło / iż cztery tysiące Mężow w tym dosyć mieli / A yeßcze ku temu siedm Koßow pełnych odrobin zostáło / Nieliczac Niewiast y Dzieci / Ktorych thez bez wątpienia wiele było. Tym Cudem Pan náß miły IESVS Christus to okázuye y oznaymia / iż / chociabysmy yuß niedostátek cierpieli / thedy on yednák y dzisieyßego dniá ten Kunßt vmie / iż siedmiorgiem Chlebá y máłem Rybek / cztery Tysiące Mężow nákarmić może.

Tákowy Przykład mamy owßem ná dobrey bácznośći mieć y on pámietáć / Abysmy sie vczyli wierzyć / Iż gdy ku Słowu Bożemu wiernie y pilnie przystawamy / chociabychmy ták vbogimi byli / yákoby yedno być mogło / Tedy yednák Pan náß Jesus Christus pożywienie náße nam da / y nas opá-

nas opátrzy/ Y nie słyszelismy tego nigdy/ żeby práwy Chrześciánin miał głodem vmrzeć/ yáko też 37. Psalm świádczy. Chrześciánie záprawdę bywáli przesłádowáni/ do Więzienia wrzuceni y zábiyáni. A wszákoż yednák gdy pirwszá y okfita Yáłmużne przyięli/ y Słowu Bożemu wierzyli/ Tedy też potym wszyscy yeść dostáli/ y pożywieni byli.

Ták tedy tá Ewángelia ku nam przysłucha/ Abysmy sie nászego miłego Páná Jesu Christusá/ yáko łáskáwego Páná y Oycá vczyli poznawáć/ ktory nam ná Ciele y ná Duszy rad pomoc chce. Zá tákowa Nauke Pánu Bogu dzis dziekowáć/ y onego prośić mamy/ Aby nas swoim duchownym y doczesnym błogosłáwieństwem y przeżegnániem przes Páná Jesu Christusá opátrzyć y pożywić raczył/ Amen

Osmey Niedziele po Swietey Troycy/ Euangelium Matth. VII.

Gdyż nam Pan Bóg przykazał/ ábysmy Słowá yego słucháli/ y káżdemu Oycowi Czeládnemu to polecono iest/ áby ono Czeládzi swoyey przedkłádał/ Teras tedy też nász Vrząd vczynimy/ y bedziemy słucháć dzisieyszey Ewángeliey/ Ták pisze S. Mattheusz w 7. Kapitulum.



Strzeżcie

Strzeżcie sie od fałszywych Prorokow/ ktorzy ku wam przychodza w Odzieniu Owczym/ Ale we wnatrz sa Wilcy drapieżni/ Z owocow ich poznacie ye/ izali zbieráya z Cirnia Grono winne? Albo z Ostu Figi? Táki wszelkie dobre Drzewo Owoce dobre przynośi/ Ale spruchniáłe drzewo złe owoce czyni. Wszelkie Drzewo/ ktore nie czyni owocu dobrego/ bywa wyciete/ y w ogień wrzucone. Przetoż z owocow ich poznacie ye.

Nie káżdy/ ktory mi mowi/ Pánie/ Pánie/ wnidzie do Krolestwá Niebieskiego/ Ale ktoryby czynił wola Oycá mego/ ktory yest w Niebiesiech. Wiele mi ich beda mowić w ten dzień/ Pánie/ Pánie/ Izalismy w Imie twoye nie prorokowáli? Y przes Imie twoye Diabłow nie wyrzucáli? y przes Imie twoye wiele Cudow nie czynili? A tedyć ya im to też wyznam/ iż nigdym was nie znał/ Odstapcie ode mnie ktorzy czynicie nieprawość.

Z Tey Ewángeliey mamy sie náuczyć/ á osobliwie my/ ktorzy Chrześciánmi być chcemy/ iż Pan nász miły Jesus Christus ze wszystka pilnościa vpomina y wystrzega nas/ Abysmy Słowá Bożego pilnie y rádzi słucháli/ A od fałszywych Prorokow sie strzegli. Yákoby chciał rzec/ Miłe Dziatki/ Vpominam y wystrzegam was wiernie/ Teras bywa nam kazano Słowo Boże w Szkołách y w Kościelech/ Pátrzayćież ábyście ye przyięli/ poki ye macie/ A yesli tego nie vczynicie/ Tedy záśię ku temu ma przyść/ iż od was bedzie odyete. A iż miásto tego muśicie Diabłá słucháć.

Anno 1532. domi suæ.

Słowá Bożego mamy pilnie słucháć

Abowiem ták sie sstawa/ iże kto Páná Christusá słucháć nie chce/ ten muśi Diabłá słucháć/ Kto sie z Słowá Bożego nie chce náuczyć/ o zbáwieniu swoim/ y o czći y powściagliwośći y cnotliwym żywocie swoim. Ten sie tedy

I. Fałszywi Prorocy przychodzi/ gdy Słowá Bożego nie pilnie sie vczymy.

sie tedy niechay vczy ode Dyabłá wßelákich Niecnot / złośći y ßkody. W Słowie Bożym vczymy sie yáko do Niebá przyść mamy. Ode Diabłá vczymy sie záś/ yákowa droga do Piekłá yest. W słowie Bożym vczymy sie pokoyu y wßego dobrá. Ode Diabłá vczymy sie vznawáć Nedze y serdeczney bolesći. Toć náß miły P. Jesus Christus dobrze widział y obaczył/ A przetoż on wystrzegał swoye Vcznie y teras swoye Chrześciány wiernie też wystrzega/ mowiąc/ Przydayćież pilnośći / słuchaycie y vczcie sie pilnie y rádzi Słowa Bożego/ poki ono macie. Yesli to vczynicie/ tedy sie z wámi będzie dobrze działo/ Ale iesli tego nie vczynicie/ Tedy też przydzie ten czás/ ktoregobyśćie rádzi słucháć chcieli/ Gdybyśćie ono tylko mieć mogli.

Ták tedy nas náucza y wystrzega Pan náß miły Jesus Christus w tey Ewángeliey / yáko powiedziano yest / Abysmy przy Słowie Bożym mocno zostawáli/ y onego sie ze wßystka pilnośćią vczyli/ Yesli to vczynimy/ tedy nam żaden vpadek záßkodzić nie może/ A yesli tego nie vczynimy/ Tedy też muśimy Dyabłá słucháć.

Diabeł. Niemáß tedy záprawdę żadnego Człowieká/ yáko sie nam to być zda/ ktoryby Diabłá rad chciał słucháć/ Abowiem on yest łżywym y Morderskim Duchem/ ktory nic inßego nie vmie/ yedno zabiyáć/ zwodzić y wßelką serdeczną bolesć Ludziom zádawáć. Yáko on to yuß ná Rodzáyu Ludzkim dosyć okázał. Abowiem wnet ná początku przes vpádek Adámá y Ewy to vczynił y spráwił/ iż my wßyscy Ludzie vmrzeć muśimy / Z błogosłáwionego stanu/ w ktorym Człowiek ná początku stworzon był/ przywiodł nas w Śmierć / iż my pełni Grzechow y w Gniew Boży poddani yestesmy / y vmrzeć/ y w ziemie pogrzebieni być musiemy. Toć nam ten przeklęty Duch Diabeł vczynił / iż my wßyscy grzeßnikámi y Synmi Gniewu Bożego yestesmy/ y vmrzeć też musiemy.

Kto Słowá Bożego słucháć nie chce/ ten muśi Diabłá słucháć. Toćby nas owßem miáło mocno ostrzedz/ Abysmy rádniey słowá Bożego słucháli/ Niżli Diabłá. Abowiem tu słyßymy/ iż P. Christus mowi/ Iże Pan Bóg chce to dopuśćić ná nas/ iż yeslibysmy słowá Bożeᵒ słucháć nie chcieli/ Tedy Diabłá muśimy słucháć/ Yákoby chciał rzec/ Adam y Ewá swoim wystepkiem śmierć y gniew Boży zásłużyli/ y was wßystkich z soba precz od Bogá odwiedli/ iż wy y wßyscy wáßy Potomkowie Grzeßnikámi yesteśćie y vmrzeć muśicie. A ya záśię wam s tákowey ßkody pomogłem/ iż od grzechu y śmierći swiebodnemi y wolnymiśćie sie stáli / y yeßcze wam chce od teᵒ pomoc. A przetoż ya wam słowo swoye dał/ tylko ye przyymicie. tedy wam przes nie będźie pomoc vczyniona/ Ale yesli go omießkacie y mimo sie mu iść dopuśćicie/ tedy sie też wam tákież stánie/ yáko sie Adámowi y Ewie w ráyu stáło/ gdy sie przes diabła od słowá Bożeᵒ dáli odwieść.

Papiestwo. Tákći sie też nam stáło w Papiestwie/ tám muśielismy Diabłá słucháć/ y niemal muśielismy temu chwałe wzdawáć/ Co yedno káżdy Mnich/ z odpußczeniem mowiąc/ zábdział y zápierdział/ Aż ná ostátek S. Ewángelią/ Chrzest/ Swiątość Wieczerzy Páńskiey y wßistke nauke práwą vtráćilismy byli/ potym bieżelismy do Rzymá/ do Cōpostelle/ do s. Jakobá/ y wßistkosmy czynili/

czynili / yáko yedno nas Papieski błąd wiodł y prowádził/ Ták iżesmy ná ostátek Wßom y Pchłom/ y owßem też y ich Femoratom á Spodnicom/ álbo Gácom chwałe wzdawáli y onymesmy sie kłániáli. A teras záśię Pan Bóg do nas przyßedł/ y dał nam záśię zbáwienną świátłość Słowá swego swiętego y nas od tákowey ćiemnośći y záslepienia wybáwił. Záto mielibysmy serdecznie Pánu Bogu dziękowáć/ y onego sie pilnie vczyć. Ale co sie dzieye? Pan Bóg nas dosyć pilnie ostrzega y bezpiecznymi czyni. A yednák to nic nie chce pomoc. Yuż teras od Papieżá wolni yestesmy/ y záśię wiemy/ co iest s. Ewángelia/ Chrzest y Swiątość Wieczerzy Páńskiey/ y co zá owoc á pożytek s tego mamy/ Zwłaszczá/ iż Synmi Bożymi yestesmy/ y zbáwieni sie sstawamy. Ale co sie dzieye? Stárzy y młodzi Ludzie Słowo Boże yednák ná Wiátr pußczáią y ono wzgardzáyą/ á przes ten czás báwią sie inßymi myslámi / mowiąc ták / O bych yá lepiey miał miásto tego co yeść / thobych ya wolał. Y coż mi z Nieba? bych ya tu lepiey miał dosyć Chlebá. Gdyż my thedy ták ku SŁOWV BOZEMV przychylni yestesmy / Thedy sie też tákież z námi záśię sstánie/ yáko tu yuß przed oczymá náßemi widzimy / iż Rotty á Błędy y Sekty przychodzą/ ktore Diabłá záś s soba przywodzą y do nas prowádzą.

Wzgárdzenie Słowá Bożego.

Od tego nas Pan Christus wiernie wystrzega/ y mowi/ Strzeżćie sie Zostańcie przy Słowie Bożym / Słuchaycie go rádzi / y vczcie sie go ze wßystką pilnośćią/ Yesli to vczynicie / Tedy ya łáską swoyą przy was chce być/ A yesli wy też tego nie vczynicie/ Tedy ya to wam obiecuye/ iż fałßywi Prorocy y Wilcy do was przydą/ y ći was rozßárpáyą. A przetoż sie owßem strzeżćie y pátrzćie/ ábyśćie sie Słowá moyego mocno trzymáli / Aby was Diabeł záśię nie zwiodł. Abowiem yesli Słowo moye opuśćicie / tedy záśię będźiećie ośukáni y zdrádzeni.

Toć tedy yest wierne wystrzeżenie/ ktoreby nas słußnie porußyć miáło/ Abysmy Słowá Bożego pilnie słucháli y onego sie vczyli. Ale/ niestotyß/ máło to pomaga/ Teras ich wiele yest/ ktorzy powiedáyą/ O náuczyłemći sie yuß S. Ewángeliey/ yuß ya práwie dobrze vmiem / Nie boyę sie teras żadnego vpádku/ Y owßem też wiele sie ich tego yeßcze ważyć śmieyą/ mowiąc. Y coż nam potrzebá wiecey Plebanow y Káznodzieyow? Wßák sámi domá możemy dobrze czytáć. A ták sstawáyą sie bespiecznemi/ á wßákoż yednák przedsie domá nie czytáyą. A choćia ye też domá czytáyą/ tedy yednák nie yest im ták pożyteczne áni owoc przynoßące/ y nie ták ważne áni przyiemne Słowo/ yáko przes yáwne Kazánie/ y vstá Káznodzieyskie bywa przedłożone / ktorego Pan Bóg ku temu wezwał y postánowił/ Abo on tobie kazáć y powiedáć miał.

Owoc á pożytek yáwnego Vrzędu Káznodzieyskiego.

II. Fałßywi Prorocy przychodzą w Owczym odzieniu.

Tákowe Ludzie tu P. Christus wystrzega/ mowiąc/ Strzeżćie sie/ Abowiem będźiećie ośukáni y zdrádzeni/ Przydą do was fałßywi Prorocy/ á ći owßem przydą w Owczym odzieniu / Nie trzebá wam ták sobie myslić/ żeby fałßywy Prorok miał przyść/ ktoryby wyznawał żeby był łgarzem/ álbo żeby miał mowić/ ya was zdrádzę/ zwiodę/ y do Diabłá poprowadzę.

Tegoć on záprawdę nie vczyni. Bo wßyscy fálßywi Prorocy przychodzą w Owczym odzieniu / A przetoż tákowa twoyá bezpieczność/ nie yest dobra. Strzeż sie tego/ Abowiem rownie ty iesteś s tych Vczniow á Słucháczow yeden / ktore Diabeł zdrádzi y zwiedzie. Gdy ty w słuchániu słowá Bożego niepilnym yesteś / Tedy maß wiedzieć / iże yuß Diabeł v drzwi twoich przeciwko tobie sie násadził y ciebie vłowić chce.

Nowochrzczeńcy y obłedliwi Duchowie.

Te czastke mamy ná dobrey báczności mieć / iż Diabeł nie przychodzi w Wilczym Kożuchu/ Ale iż Owcza Skore ná sie wdziewa y w one sie obłoczy / Yáko też zá náßego czásu Nowochrzczeńcy y obłedliwi Duchowie dybiac do nas przychodza/ z dobrymi/ gładkimi y cudnemi słowy/ mowiac/ Moye miłe Dziecie/ Miałoś áż do tad wiele Káznodzieyow y wieleś ich słuchało/ Ale tobie nie było prawie kazano/ Abowiem nie tylko słowo Boże musiß mieć / Ale Duchá owßem mieć musiß. Pan Christus nie práwie tobie yeßcze yest przedłożon przes kazánie Wiáry/ Musiß yeßcze owßem wyżßey postapić. Tákowymi słowy czynia Ludzie ku sobie przychylnymi/ iże ich rádzi słuchaya/ y mowia yednákci tego nie trzebá wzgárdzáć. Tákci sie tedy Diabeł włudza y przychodzi/ iż mniemamy/ żeby to S. Páweł/ y owßem sam Anyoł z Niebá był.

Wilk.

A przetoż mamy sie Diabłá wystrzegáć. Wilk żadnegoby iście nie zdrádził áni oßukał/ gdyby przyßedł w Wilczey Osobie álbo Postáci / ták yáko y Owcá cicho á spokoyem nie stoi / y niedobrowolnie y nie rádá sie pożrzeć da/ gdy Wilká obaczy. Ale gdy Wilk Owczy Kożuch ná sie wdzieye y weń sie oblecze/ Tedy Owcá bywa oßukána y zdrádzona / y idzie sámáż do niego/ y nie boyi sie żadnego vpadku/ Tákieżci też Diabeł czyni/ Bo gdyby w swoyey postáci przyßedł / tedyby owßem żadnego vpadku nie było. Abowiem y ktożby chciał Diabłá słuchać/ álbo Diabelskim Apostołem sie stáć/ Ale gdy sie Diabeł przemienia (yáko S. Páweł powiega 2. Kor. 11. w Anyołá świátłości) Tedy sie tám trzebá owßem vpadku obawiáć.

Diabeł y Diabelski Apostoł.

A przetoż niechay sie káżdy strzeże/ y vczy sie tego s pilnością/ Abowiem my nie wierzymy/ yákim Diabeł Łotrem yest/ y yáko pieknie á nadobnie sie przyochedoża/ cudniey niżli ktory Anyoł/ y owßem nadobniey/ niżli sam P. Christus/ A yego Słudzy okázuya sie też/ yákoby byli Káznodzieye sprawiedliwości/ iż kto ich słucha/ tedy to wiec ná ostátek poczyna mowić/ rzekac/ Ey ták długo byłem ná tym mieyscu y słuchałem tám Kazánia/ Alem tego iście nigdy nie słyßał/ co teras słyße/ Tu oto práwy Duch. A ták on vbogi á nedzny Człowiek siedzi/ otworzywßy vstá/ słucha/ y mniema żeby to wßystko ßczyra prawda było/ co Diabeł przes Apostoły swoye powieda/ A tákci sie to owßem á nie ináczey ßtawa.

Tákież sie też dzieye ze wßystkimi Pány y Pániámi/ Służebnikámi y Służebnicámi/ Tám sie wiec naydzie zły Sasiad / ktory drugiemu yego Czeladź rozmawia y odwodzi/ Nie vkázuyeć sie być owßem iego nieprzyiacielem / Ale przychodzi z łágodnymi/ y gładkimi á miłemi słowy/ mowiac/ Miły Jánie / álbo miła Máłgorzeto / izali nie możeß sobie inßego Páná y inßey

y inßey Pániey náleść / ktoryby cie ták nie bił / áni cie ták dreczył? Twoy Pan y twoyá Páni nienawidzi ciebie áni tobie nic dobrego życzy / oto cie bárzo názbyt ostro chowa/ etc. A ták tákowymi y tym podobnymi Słowy czyni on zły Sasiad/ iż Służebnik y Służebnicá myśli y mniema sobie/ żeby mu on to bárzo dobrze y s práwego sercá mowił / sprzyiał y życzył/ gdyß on yednák tym Czeladź odwodzi od dobrey Służby / yáko to wiec złe y przewrotne geby złośliwych Ludzi ták pieknie zdradzáya y oßukawáya/ vkázuya sie wiec yákoby byli naylepßymi Przyiacielmi yego / ktorego yednák naygorßymi Nieprzyiacielmi sa.

Fálßywi Apostołowie w Kościele.

Yáko sie tedy w Domu dzieye / iż Czeladź czestokroć oßukána y zdrádzona bywa / dobrymi á łágodnymi słowy przes złe á przewrotne geby złośliwych Ludzi/ Tákci sie też y w w Kościele ßtawa/ iż nas Diabeł nie tym zdrádza/ żeby prosto do nas mowił y nieco nam obiecował / ále iż sie przemienia w Christusowe Apostoły / y że wßad przyobłocza sie w owcze odzienie y wierność okázuye / Toć owßem zdrádza vbogie y nedzne Dziecie w domu/ y vbogiego też Człowieká / iż bywa oßukan y rostárgnion. Yáko też o Wilkách bywa powiedano/ iż gdy głodnymi sa/ Tedy wyia y ßczekáya/ yákoby Psi/ y zdradzáya ták vbogie Owieczki ze spokoyem stoya y oßukáne bywáya. Tymże theż obyczáyem bywa wiecey powiedano y o inßych Zwierzetách/ iż gdy zdrádzić chca tedy inßa Osobe álbo postáć ná sie biora/ y inßego głosu vżywáya / A ták y Bydło y Ludzie oßukáwáya y zdradzáya.

Wilcy.

A przetoż tu nas Pan Christus wystrzega/ y mowi/ Miły Człowiecze/ Miłe Dziecie/ strzeß sie/ Nie słuchay żadnego inßego tylko mnie y moich Apostołow/ nie przystaway ku żadnemu Włoczedze á niezemnemu Człowiekowi/ Ale sie trzymay Słowá mego y tego Kościołá á Zebránia/ ktore tobie powieda/ Wierze w Jesu Christusá / ktory dla nas Ludzi/ y dla náßego zbáwienia z Niebá zstapił/ etc. Zá tym mow też / rzekac/ Wierze iż ochrzczon yestem/ y tylko sie zbáwionym ßtawam/ przes mego miłego Páná y Zbáwicielá Jesu Christusá / A przetoż milczcie wy słodkie vstá y zwodzaca gebo przekleta/ Abowiem ty przychodziß do mnie dybiac w Owczym odzieniu/ á yednák yesteś przekletym Diabłem.

Tákież też w domu czynić mamy / Oycu y Mátce/ Pánu y Pániey posłußnemi być powinnismy. Gdy tedy zła á przewrotna tákowa Gebá álbo Zwodziciel do ciebie przyidzie/ y bedzieć mowił/ Miłe Dziecie/ izali nie widziß/ yáko sie ostro á cießko s toba obchodza? Oto cie tu nie miłuya áni tobie wiernie sprzyiáya/ Mogłobyś ty owßem twoye rzecz polepßyć/ y ku wietßemu pożytku przywieść ná inßym mieyscu/ Gdziebyś lepße dni mieć mogło. A gdy ono vbogie Dzieciatko to słyßy / Thedy sobie myśli/ żeby mu ten dobrze sprzyiał y wßego dobrego życzył/ Y násláduye/ y mniema żeby w tym dobrze y práwie czyniło / á tego nie baczy / iż Słowo Boże od siebie oddaliło y oneº nie násláduie/ ktore przykázuye/ áby Oycá y Mátkecz cilo/ Pánu y Pániey służyło y posłußne było/ A ták Diabłá słucháia y onego

y onego násláduyą w nádobney Osobie á postáći yego. Ale kto chce áby nie był oszukány/ Ten sie niechay strzeże od tákowych złych y przewrotnych gab/ á niechay násláduye Słowá Bożego. Abowiem z tych dwu rzeczy/ muśi yedno násládowáć/ Albo Páná Bogá muśi s pilnośćią słucháć/ álbo Diabłá/ Toć ináczey owszem być nie może.

III.
Fálszywi Prorocy.

Ale coż wiec Wilk álbo Diabeł zá zapłáte zá to dáye? Oćiec y Mátká záiste siecze y karze Dziatki rozgą/ Ale yednák wżdy przedsie dáye yeść y pić/ y dopuszcza w Domu swoim mieszkáć/ Pan Bóg też záprawdę w Słowie swoim srogo á z vprzeymośćią nas tákież karze y też nas siecze y biye/ Gdy Słowu yego nieposłuszni yesteśmy/ A wszákoż yednák obiecuye y dáye swoye łáske y Wieczne Zbáwienie/ Tym/ ktorzy sie do niego przes Pokute náwracáyą/ y w Syná yego wierzą. A Diabeł co zás dáye? mowi tu Pan Christus/ iż rozdziera/ rozrywa y rospraszá. A przetoż ktobykolwiek Diabłá słuchał y onego násládował/ Ten yuż yest zdrapány y rozerwány/ To yest według Pismá S. rozumieyąc/ że tákowy wiecznie zginąć/ y z Diabłem wiecznie potępiony być y ná przepáśći piekielną iść muśi.

Adam y Ewa.

Tákći sie też Adámowi y Ewie działo w Ráyu/ do tych przyszedł Diabeł z dobrymi/ słodkimi á przyiemnemi słowy/ mowiąc/ Izaliby to miáłá prawdá być? Zeby to Pan Bóg miał mowić/ iżebyśćie nie mieli pożywáć ze wszelákiego Owocu z Drzew w Sádzie/ á iżebyśćie dla tego mieli vmrzeć? Zadnym obyczáyem owszem nie vmrzećie/ Ale Bóg wie/ iż kiedy yedno tego Yábłká będziećie pożywáć/ Tedy zstániećie sie mądrymi yáko sam Pan Bóg/ y będziećie wiedzieć co yest dobrego y co yest złego.

Toć było yego Owcze Odzienie/ w ktorym Diabeł dybiąc do nich przyszedł. A gdy słucháli y násládowáli go y yedli Yábłko/ Tedy też te zapłáte wzięli/ że mieli wiecznie zátráczeni być. Y muśiałby był Adam y Ewá wiecznie w Smierći zostáć/ Gdyby im Pan Christus nie był obiecány/ A gdyby był nie przyszedł/ y onym s tego nie pomogł.

Rowniе tákież sie też dzieye y w Domu/ iż kto Oycá/ Mátki/ Páná/ Pániey słucháć nie chce/ ták yáko to yednák Pan Bóg przykazał/ Ten tedy niechay ná ostátek Kátá słucha/ Kto sie nie chce Rozgą y Karániem Oycowym dáć náwieść/ Tego tedy niechay powroz Kátowski náwiedzie. Bo áczkolwiek Oćiec y Mátká Rozgą sieką y karzą/ tedyć yednák pomagáyą ku Zywotowi/ Ale Kát ten yuż wiec szyyę vćina y zábiya tákiego. Tákći owszem Diabeł swoim Dziatkom ná ostátek płáći/ áczkolwiek ná początku nadobnymi/ słodkimi y łágodnymi słowy dybiąc ku tákowym przychodzi y ony zdradza.

Tegoć mamy sie dobrze náuczyć/ Abowiem we wszystkich stániech ták sie dzieye/ y nie ma sie też ináczey stáć/ iż kto Páná Bogá słucháć nie chce/ ten muśi Diabłá słucháć. Ale kto sie Słowá Bożego trzyma/ Ten ma Zywot wieczny y łáskáwego Bogá/ ktory mu wszystko dobre czyni/ onemu błogosłáwi y wszystko mu dáye czego mu yedno potrzebá yest/ tu ná tym Swiećie/

Swiećie/ y owdzie w onym Zywoćie. Pan Bóg nie chce nas rozerwáć áni skáźić/ iáko Diabeł rozrywa y káźi. A áczkolwiek nas P. Bóg czásem troche karze/ toć on ták muśi vczynić/ Aby tym Ludzie pobudził y czuynemi vczynił ku słowu swoyemu. Ale yego Rozgá nie yest ták zła Rozgá/ yáko Kátowski powroz/ y Diabelskie rozerwánie/ ktore wiecznie trwa y zostáye.

Diabeł dobrym to owszem obyczáyem przedkłáda tobie/ áby cie zdybał y vłowił/ Ale ty pilnie pátrz y strzeż sie go/ Zostań w wierze przy Słowie Bożym/ y w posłuszeństwie Oycá twego/ Mátki twoyey/ Páná y Pániey twoyey/ Tedy nie będźiesz rozerwány y skáżony/ A yesli też tego nie vczynisz/ Tedy też Diabeł przes swoye Proroki w Owczym odzieniu do ciebie przyidzie y ciebie oszuka á záwiedzie/ Yáko y do Adámá y Ewy przyszedł y one oszukał y zdrádził. Abowiem yáko przes Wężá do nich przyszedł/ y rzekł/ Bóg wie/ iż ktorego dniá z tego pożywáć będziećie/ Tedy sie oczy wásze otworzą/ y zstánieće sie yáko Bóg. Tákieżći też Prorocy Diabelscy do ciebie przyydą/ y potym ták w Kościele yáko y w Domu do ciebie będą mowić/ rzekąc/ Czemusz chcesz do Kośćiołá iść/ y Słowá Bożego słucháć? Cożći to Słowo pomoc może. Duch owszem muśi to vczynić. Item/ Dla czegoż chcesz Oycowi twemu posłusznym być? Dla czegoż chcesz Pánu twemu służyć? Możesz sie ty záiste gdzie indziey dáleko lepiey mieć niżli sie tu masz/ Yesli tedy tám Diabłu chcesz wierzyć/ Tedy też tám idź/ moye miłe Dziećię/ Obaczysz y doświeesz sie tego potym dobrze/ yáko cie ty Owcze odzienia zwiodą y od Páná Bogá oddalą.

Przyczyná dla czego sie ták dziwno dzieye ná Swiećie.

Ztąd pochodźi iż sie dzisieyszego dniá ná Swiećie ták dziwno dzieye/ iż żaden z Ludźmi/ z Dziatkámi/ z domową Czeládzią nie może sie dobrze záchowáć y wspomoc/ A iż też tákowe Lupiestwo/ Kradziestwo/ Nieposłuszeństwo/ Niewierność wszędzie yest. Abowiem káżdy wzgardza Słowo Boże/ A ná mieysce Słowá Bożego słucha Diabłá w Prorocech yego/ ták w Kośćiele yáko y w Domu. A przetoż żadna práwa wiárá w PAná BOgá/ y żadne práwe posłuszeństwo náprzećiwko Ludziom/ y żadna miłość áni wierność być nie może. A gdzie práwey Wiáry w PANA BOgá/ y żadnego práwego posłuszeństwá náprzećiwko Ludziom niemász/ Támći thęż záprawdę zá tym násládowáć muśi Morowe powietrze/ Drogość/ Głod/ Walká/ y wszystko Nieszczęśćie. Táć owszem yest zapłátá/ gdy Słowo Boże wzgárdzone bywa.

A przetoż sie káżdy náucz/ ábyś ná Słowo Boże dobrą báczność miał/ A iżebyś mogł rzec/ Ya przy słowie Bożym chcę zostáć/ onemu wierzyć y tego násládowáć/ y w tákowey wierze chcę przebywáć/ y Oycu y Mátce moyey posłusznym być/ á Pánu memu pilnie służyć. A co náprzećiwko temu yest/ tego ya słucháć áni onego násládawáć nie chcę/ Chociaby też słodko á łágodnie/ yákoby yedno naylepiey być mogło/ brmiáło y przedłożono było/ Abowiem to ya pewnie wiem/ yesli ya przy słowie Bożym zostánę y w Páná Bogá vwierzę á będę posłuszny Rodzicom moim/ Pánu

memu/

memu/ etc. Thedy mam łáskáwego Bogá / á Diabeł mie tez rozerwáć y skáźić nie może/ A áczkolwiek ya nieco dla tego cierpieć muszę / toć mi yednák nic nie szkodzi / Lepieyći yest tu przy P. Bogu niecokolwiek cierpieć/ nizli ondzie podle Diabłá mieszkáyąc rozerwánym y skázonym być. Tákći ya tez czynię y trwam przy Słowie Bozym / każe ono s pilnością/ y przystrzegam mego wezwánia/ A áczkolwiek ya tez dla słowá Bozego y dla vrzedu moiego wiele cierpieć muszę/ tedy ya o to nic nie dbam. Lepiey mi yest iż ya dla Páná Christusá od Papiezá y od tych ktorzy przy nim stoyą zá Kácerzá y Odszczepieńcá bedę łáyan y złorzeczon/ Niźlibych sie s Papiezem miał Páná Christusá zaprzeć y wiecznie ze Diabłem potępionym być.

Tego sie tedy s tey Ewángeliey mamy náuczyć / iż kto Páná Bogá w Słowie yego słucháć nie chce / Ten musi Diabłá słucháć / kto Oycá y Mátki nie chce słucháć / ten niechay Kátá słucha. Kto tez dobrego Przyiacielá słucháć y náśládowáć nie chce / ten niechay słucha y náśláduye Niecnoty y Lotrá. Gdy Diabeł przychodzi/ thedy przychodzi w Owczym odzieniu/ y nadobnie wiec mowi / A wszákoz ná koniec yednák rozdziera y szkodzi nam/ tu ná ciele ná czći y máyętności/ A ondzie ná Duszy. A przetoz mamy sie náuczyć/ yáko Páná Bogá w Słowie yego słucháć mamy/ Abysmy nie byli od niego rozdrapáni y skázeni / Ale iżbysmy tu dobre dni y pozegnánie Boze mieli/ á ondzie wiecznie zbáwieni być mogli. Tego ráczy nam vżyczyć nász miły Pan Bóg y Ociec Niebieski/ przes Duchá swego świętego/ dla Páná nászego Jesu Christusá/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium Matth. VII.

Anno 1535.

Gdzie Słowo yest/ tám sie náyduye błąd y Kácerstwo.



O Kazánie Pan Christus vczynił/ zámykáyąc ono długie Kazánie/ ktore był ná gorze przedłożył / ktore S. Mattheus nápisał w 5. 6. 7. Capitulum. A to dla tego/ iż on dobrze wie/ że gdzie Pan Bóg Kościoł swoy buduye / Tám tez wiec Diabeł przy tym Kárczmę stáwi/ Albo yáko tez bywa powiedano / Gdy Pan Bóg wziął był sztukę gliny / y vczynił z niey nadobnego Człowieká/ Tám tez thedy Diabeł tákowy vczynek chciał vczynić / y vczynił Zaby y Węze. Abowiem ták záwzdy było ná Swiecie / iż gdzie práwie á dobrze było kazano / tedy tám Diabeł fáłszywą Naukę y Kácerstwo á Odszczepieństwo miedzy to przymieszał. Yáko tez to y w Ogrodzie widzisz/ tám nigdy to nie chybi/ Iż gdy dobre Násienie bywa w nim násiane / Tedy tez yednák s tym y Zielsko á Chwast rośćie y nie máła pracą podyąć musimy/ áby dobre Násienie przed Zielskiem záchowáne być y wzrość mogło.

A przetoz mamy pilność w tym przyłozyć.

Gdyż tedy to ináczey być nie może / iż musimy tu ná ziemi pod Diabłem być/

belską mocą być/ ktory świát ma pod sobą/ y swoy kąkol á zielsko vstáwicznie miedzy dobre násienie wsiewa / Tedy nas ták vpomina y wystrzega Pan Christus w tey dźiśieyszey Ewángeliey / yáko nász wierny Náuczyciel y Arcypásterz á Opiekun Dusz nászych / Abysmy sie wiárowáli y strzegli od fáłszywych Prorokow/ Yákoby chciáł rzec. Dałem wam Słowo moye / y wierniem was náuczał/ Co czynić y yáko Dziesiecioro Przykazánie Boze práwie y dobrze rozumieć/ práwie sie modlić/ práwie sie pośćić/ y w Páná Bogá dufáć macie/ iże was pozywi. Teras tedy ná tym zależy / ábyście sie wystrzegáli/ iżbyście od tákowey Nauki nie byli odwiedzieni / Oto was wystrzegam/ á ták nie bedziecie sie mogli wymowić. Abowiem yá was nie posyłam miedzy Anyoły / ále miedzy Wilki / y nie sieye was miedzy Pszenice / Ale w pośrodku miedzy Kąkol. A przetoz sie strzeżcie / ábyście sie zwieść nie dáli.

Tegoć chce po nas mieć Pan Christus / ábysmy zgołá przy Słowie Bozym stali y onego sie trzymáli/ A od tego sie odwieść nie dopuśćili/ A cokolwiek Słowu Bozemu przeciwnego yest / to mamy w nienawiśći mieć/ y tego sie wiárowáć / yáko sámego Diabłá. A przetoz zaden nie ma bezpiecznym być/ áni spáć á niedbáłym zostawáć. Abowiem to iście nie chybi (yáko to przed tym yuz powiedziano yest) iż gdzie Słowo Boze czyste y szczyre yest/ Tám tez bez Wilkow być nie może/ Ale pewnie tám przychodzą/ yáko to wiec ná oko widzimy/ naprzod w Kościele á Zebrániu Chrześciáńskim / Potym tez w Duchownym Regimencie y w Gospodárstwie/ Wszedzie sie owszem Wilk wplecie y przyłączy/ áby nas od Słowá Bozego oderwáć/ y szkodę nam yáką vczynić mogł.

Nie mamy być bezpiecznymi.

Chrześćiáński Kościoł ma iście práwe/ czyste y szczyre Słowo Boze/ przy ktorym Diabeł nie chce ábysmy zostáć mieli/ przywodzi do nas wszelákie Szwermery á fáłszywe Náuczyciele/ Ktorzy o Chrzcie S. o Wieczerzy Páńskiey / y o sámym Christusie nieco nowego á osobliwego przynoszą/ á Ludzie przes to obłedliwemi czynią y zwodzą. A gdzie sie tákowi Szwermerowie á fáłszywi Náuczyciele náyduyą / tedy my yáko niczemni wszeteczni Ludzie / tákowy obyczay y przyrodzoną złość w sobie mamy (ktora yest osobliwą plagą / á karániem Boskim) iż skoro my nieco nowego vsłyszymy/ tedy wnet ku temu przystawamy / á od słowá Bozego odpadamy/ y mamy ná tákowe rzeczy wzgląd dobry y náśláduyemy tákowych niczemnych Ludzi / obłedliwych Duchow y fáłszywych Náuczycielow/ ktorzy sie wiec do nas wkradáyą.

Tám tedy ku tákowym osobliwie nád wszystki rzeczy to wystrzeżenie przysłucha/ yákoby chciał rzec P. Christus/ iż przes fáłszywych Prorokow być nie może/ Ale pewnie do was przyydą / y was záślepią y zwiodą / iż bedziecie myślić/ żebyście yáko zywo zadnego lepszego kazánia nie słucháli/ á ták bedziecie vpadáć/ yáko niedoyźrzeniáły Robáczywy Owoc/ kiedy wiec weń wiátr vderzy. Czyyász tedy tám w tym winá bedzie? Yusz iście nie moyá / Abowiem ya was od tego wystrzegam/ Ale wászá właśna/ ktorzy tego Słowá słuchacie/ y ono macie/ A przy nim nie zostawacie. Abowiem

gdyby

gdyby Chrześciánin pilnym był/ Y więcey nie miał yedno Catechism/ dziesięcioro Przykazánie Boże/ Wyznánie Wiáry/ Pacierz álbo Modlitwe Páńską/ y słowá Páńskie o Chrzcie S. y o świątości Wieczerzy Páńskiey/ tenby się mogł nadobnie bronić y záchowáć przeciwko wszistkiemu Kácerstwu y odszczepieństwu. Zadne lepsze słowo Boże/ áni lepsza nauká nie nástánie áni sie pocznie/ yedno tá ktora w Cátechismie z Pismá świętego krotko ogárniona y zámkniona yest. A przetoż mamy przy tey zostáć/ Abyśmy gdyby ktory Kácerz á Odszczepieniec/ Szwermer á fálszywy náuczyciel powstał/ á ináczeyby nas náuczał/ mogli rzec/ Toć nie yest práwa Náuká/ Abowiem sie nie zgadza z moim Cátechismem.

Bezpieczne y proznuyace Sercá oszuka wa Diabeł.

Ale gdy kto Słowá Bożego niepilnie słucha á Serce proznuyace będzie miał/ iż sie więc nie mocno trzyma Słowá Bożego. Tám owszem Diabeł ma wolny przystep/ y czyni Człowieká wściekłego y szalonego/ iż też w grubą á sprosną obłedliwość/ y ktora práwie námácána być może/ łatwie vpada. Od tegoby tedy nas Pan Christus rad wystrzegł/ Abyśmy tákowych proznuyacych Serc nie mieli áni ony otrzymáli/ Ale iżbyśmy myślili/ Yákobyśmy owszem Słowo Boże dobrze y mocno ogárnąć y ono poyáć á wyrozumieć mogli. Abowiem on nas nie posyła miedzy Anyoły/ Ale miedzy Wilki/ Tám potrzebá sie záiste ná wszystki strony dobrze oglédáć y wystrzegáć.

Kto tedy tu w tey rzeczy chce pewnym być/ á nie zbładzić/ Ten sie niechay trzyma (mowi P. Christus) Słowá moiego/ Táć yest práwa Swiecá ktoram ya wam zápalił/ y práwa Zbroyá/ ktorąbyście sie przeciwko Diabelskiemu sztychowi y potykániu zástáwić y od niego sie vbronić mogli/ Chocia on też w Owczym odzieniu do was przyydzie.

Ty dwie rzeczy/ Owcze odzienie y bezpieczność czynią szkode. Matth. 4. Diabeł przychodzi w owczym odzieniu.

Ty dwie cześći záwżdy szkode czynią/ Owcze odzienie pod ktorym sie Diabeł przemienia y kryie/ Y bezpieczność/ gdy Sercá násze bywáyą proznuyace. Diabeł nie przychodzi iście do nas w swym własnym odzieniu/ yáko Diabłem yest/ ále sie przyochędożą/ okázuyąc/ yákoby był sámym Bogiem. Táki też był przyszedł do Páná nászego Jesu Christusá/ y rzekł/ To wszystko ya tobie dam/ yesli vpádniesz/ á będziesz mi chwałę wzdawał. Abowiem ty słowá nie są tákowe/ ktoreby Diabeł miał mowić/ Ale ktore naywyższemu Máyestatowi wiecznemu Pánu Bogu sámemu przysłucháyą/ A tenći też yest sam/ ktoremu tylko chwałę wzdawáć mamy/ y ktory sam tylko wszystki Krolestwá w swoyey mocy ma/ y dáye ye według podobánia swego komu yedno chce. Yáko thedy Diabeł do Páná Christusá przyszedł/ yákoby był sámym práwym Bogiem. (Abowiem obiecowáć komu wszystek Swiát dárowáć/ toć yest Boskiego Máyestatu vczynek) Tákieżći też przychodzi dzisieyszego dniá do nas/ przes swoye Kácerze á Odszczepience/ Rotty/ Błedy/ y Szwermery á fálszywe Náuczyciele/ ći przepowiedáyą y każą też słowo Boże y Pismo S. Rozsławiáyą y każą wiele o Pánu Christusie/ o Duchu Boskim/ y tákową okázáłość prowádzą/ żeby ná to niektory śmiał przysiądz/ żeby to práwi święći Ludzie byli/ á iżeby sam Pan

sam Pan Bóg przes nie miał mowić. Gdy tedy ták przybrány á przyochędożony przychodzi á niczemne y prożne serce Człowiecze náydzie/ tám sie on więc włudzi y wkrádnie/ nie ináczey yedno yáko Wąż gdy Człowiekowi w Gebe leżie/ ktory w trawie leżąc spi.

Słowo Boże yest práwa Zbroiá/ ktorą sie bronimy y zástáwiámy náprzeciwko Diabłu.

A przetoż mamy sie Słowá Bożego pilnie vczyć/ Mocno sie go trzymáć/ y wszystke Nauke według Słowá Bożego rozsądzáć y rozmierzáć. Kto to czyni/ ten ma práwą Broń á Miecz Ducha S. y Zbroye Boską/ y może sie tą ode Diabłá dobrze vbronić/ y od yego sie Owczego odzienia vstrzedz. Ale kto bespiecznym y niedbáłym yest/ á vstáwicznie nieco nowego oczekawa y onego pożąda/ Tego też Diabeł wnet zdybie y vłowi/ y swoim Owczym Odzieniem oszuka/ zwiedzie y zdrádzi. Abowiem iż Diabeł przes swoye obłędliwe Duchy ták wiele Ludzi zwodzi/ To stąd przychodzi/ iż on ták wiele niczemnych á niedbáłych Ludzi nayduye/ ktorzy sie nie strzegą/ áni ná Słowo Boże żadney bácznośći nie máyą.

Swiecki Regiment ma thez swego Wilká y Owcze odzienie.

W Swieckim Regimencie tákież sie też dzieye/ ktory rownie yest/ yákoby przykład y wymálowánie á wyobráżenie Chrześciáńskiego Zebránia/ Co sie tey szkody dotycze ktora sie przes Owcze odzienie y niedbáłość sstawa. Gdy Książętá bezpieczni á niepilni są/ á sámi swego Vrzędu á roskazánia nie przystrzegáyą/ Thedy sie więc Ziemiá nápełnia Pochlebcow/ A gdy więc yednemu tu á drugiemu ondzie wierzą/ y ná káżdego sie pochlebcę spuszczáyą/ Tedy yuż zła rzecz ich yest/ y tákowi więc vpadáyą. Ale gdy Xiążę sámo swego Vrzędu pilnuye/ przystrzega/ y o wszystkich spráwách sie dowiáduye/ y o nich pieczą ma/ Ráchunek y Liczbę sam bierze od Stárost/ Nie wierzy co ktory Pochlebcá powieda/ Ale sam pátrzy ná wszelką rzecz y spráwę/ tedy go thez żaden oszydzić áni oszukáć nie może.

Tákowym Książeciem był Książę Friderych Churfurst Saski/ ono szláchetne/ známienite á zacne Książę/ (Ktorego ya tu słusznie wspominam) ten gdy więc ráno wstał/ Tedy mu musiano Registry czytáć/ A chocia też y w drodze był (yáko o nim Pan Mistrz Piotr Bárwierz powieda) tedy wieczor nigdy nie szedł spáć/ áliż pirwey sam wysłuchał Ráchunek á Liczbę o Wydawániu/ y też cobykolwiek strawiono było. A toć on nie tylko w obcey Kráinie czynił/ Ale też w swych własnych Mieściech. Then ná swoye Stárosty y ná Szosery á Vrzędowniki bárzo pilny wzgląd miał/ y żadnemu dáley nie wierzył/ yedno yáko go być obaczył y wyrozumiał. Toć było práwe Książę/ ktore sie dobrze sprawowáło. Insze Książętá przy nim/ ktorzy tego nie czynili/ Niedbáłymi y niepilnymi byli y káżdemu wierzyli/ á tey sie rzeczy nie podeymowáli áni tego ná sie bráli/ Musieli też szkodę wielką ćierpieć/ Ale tákowe Książę/ ktoreby sámo tey rzeczy przystrzegáć y dágladáć/ y sámo Ráchunek á Liczbę wybieráć miáło/ rzadko sie ktore náyduye miedzy Książęty ná Swiecie.

Domowy Regiment.

Tákci też y w Domowym Regimencie yest / kiedy Pan y Páni drzemia y chrapia á niedbáłemi sa / á Czeládzi wszystko w moc podawáya / y im wierzac ná nie sie spuszczáya / Tedy sie też tám wiec dzieye według pospolitey przypowieści. Kiedy sie názbyt Czeladnikowi zwierzysz / thedy wiec rad drugi y s Koniem precz wyeżdza. Toć prawdá yest iż mamy y musiemy wierzyć. Abowiem to yest rzecz hániebna / gdy Ludzie sa niedowiernemi / ktorzy nikomu nie wierza / A wszákoż w tym ma yednák miárá być / ábysmy názbyt wiele nie dowierzáli / Ale sámi thez doglądáli / A izbysmy názbyt przes wielkie dowierzánie / yáko sie to wiec pospolicie sstawa / Czeládzi przyczyny nie dawáli ku grzeszeniu. Abowiem áczkolwiek Sługebnik Páná swego przykazánie y wola wie / A wszákoż yednák według tego nie czyni kiedy sie wiec Pan gdzie ná strone obroci / A osobliwie gdy Sąsiad / álbo inszy dobry yego Towárzysz á Piyánicá do niego przyydzie / y rzecze mu / Miły Janie podźmy ná Piwo / bedziemy sobie gráć / A ták wiec moy miły Jan tám idzie y wnet zápámietawa co mu był Pan yego polecił y przykazał. Abowiem tenci yest tego Swiátá Bieg y postep / iż Czeladź rádniey y rychley násláduye obcego Człowieká / ktory ya od przykazánia y posłuszeństwá Pánow y Pań swoich odwodzi y odmawia / niżliby swego Páná y Pániey swoyey słucháć y násládowáć miał. Gdzie thedy Pánowie y Pánie spia y chrapia / to yest / niedbáłymi sa á swey Rzeczy nie pilnuya / áni przystrzegáya / Yákoż tedy tá rzecz yest podobna / żeby sie tám dobrze dziać miało?

A ták sie wiec z obudwu stron nic práwego nie sstawa. Pánowie y Pánie názbyt wiele dowierzáya. Sługebnicy y Sługebnice záśie bárzo łatwie Zwodzicielom y złemu towárzystwu wierzá / Ktorzy Zwodziciele od przykazánia y posłuszeństwá Pánow y Pań swoich ye odwodza. Gdyby wzglad mieli ná Słowá Rodzicow / Pánow y Pań swoich / Tedyby záiste zostáli dobrymi Dziatkámi / Sługebnikámi y Sługebnicámi w domu. Ale sie to / niestotysz / ták sstawa / iż Oycá y Mátki / Páná y Pániey przykazánia y słowá nie dłużey słucháya / yedno ták / yáko długo ye widza / Yáko też pospolita przypowieść brzmiy świádczy / gdy mowi / Yesli mi z oczu moich odeydziesz / Tedy mi też y z sercá á pámieci wynidziesz. A yesli ye tedy yeszcze ku temu źli Zwodziciele pobudza / tedy tym gorzey bywa / Ci wiec nadobnie mowia / rzekac / Ya tobie dobrze życze / twoyá potrzebá á doległość mnie ku temu pobudza / Masz owszem bárzo názbyt złego Páná y cieszka Służbe / Czemusz sie ták dáyesz vwieść / iż sie ták dopuszczasz zámykáć y cieszko chowáć / Mogłbyś ty twoye rzecz dla tego lepiey indzie polepszyć y ná tákowym Mieyscu być gdziebyś wiecey wolności miał niżli tu masz? y nie tákbyś ciesko robić musiał y lepieybyś sie miał? Tákci sie wiec okázuya tákowi źli Ludzie z przewrotnemi Gebámi y náśmiewániem swoim / yakoby byli práwymi Pomocnikámi twoyemi / á yednák sa szczyrymi Diabłámi.

Tákci sie

Wilk wszedzie sie náyduye.

Tákci sie wszedzie dzieye / iż sie Wilk náyduye w Kościele w Swieckim y w Duchownym Regimencie / y pátrzy yákoby Ludzie od Słowá Bożego oderwał y odwiodł. Abowiem yáko Diabeł tego cierpieć nie może / áby słowo szczyre y czyste w Kościele á Zebrániu Chrześciáńskim było / Tákież też on naymniey tego cierpieć nie może / áby vprzeyme á státeczne doyzrzenie y pokoy w Swieckim Regimencie / y posłuszeństwo w Domowym Regimencie było. Wszystko co Pan Bóg zrzadził y postánowił / To on muśi yákoby Robak zdziurawić y rostoczyć y zepsowáć / ták rownie w Gospodárstwie / y w Swieckim Regimencie / yáko y w Kościele á Zebrániu Chrześciáńskim. Pan Bóg Kościołowi á Zebrániu Słowo swoye dał / Swieckiemu Regimentowi dáye też dobre Vstáwy y Práwá / Gospodárstwu dáye kárność y posłuszeństwo. Tenci yest yego porzadek y wola / áby to záchowano było. Ale Diabeł / yáko práwy Mistrz wszystkiego nieporzadku / wszedzie yemu ná przekázie yest. Aby tákowy błogosłáwiony / pożyteczny y potrzebny porzadek rozerwáć y skázić mogł. A przetoż tu Pan Christus powieda / Strzeżcie sie dobrze / á nie badźcie bezpiecznymi / Abowiem nie tylko miedzy szczyrymi á práwymi y dobrymi Chrześciánmi bedziecie / Ale wietsza Cześć tylko to gołe imie bedzie miáłá á pod Chrześciáńskim Jmieniem / yákoby pod Owczym odzieniem przywiedzie przytym Kacerstwo á Odszczepieństwo do Zboru Bożego / y niczemna á swowolna y nieporzadna spráwe w Swieckim Regimencie / y nieposłuszeństwo też w w Gospodárstwie á domowym porzadku.

Ale sie to naywiecey sstawa nayniebezpieczniey w Kościele á Zebrániu Chrześciáńskim / Tám przychodza wszelákie Rotty / Szwermerowie y Kácerze á Odszczepieńcy / y obłedliwi Náuczyciele s tákowa postáwa á okazáłościa / iż geba swoia yákoby prawde wysławiáya / mowiac / Tu oto yest Słowo Boże / tu yest świete Pismo / my nie szukamy swego pożytku / Ale tylko czci á sławy Bożey / y ludzkiego Dusznego Zbáwienia / rádzibysmy widzieli / áby Słowo Boże czyste á szczyre było y prawdá yego forytowána y pomnożona byłá / y rádzibysmy thez chcieli tym Ludziom pomoc etc. Tákci wiec przychodza tákowi pod nadobnym przykryctwem / okazáłościa y w Owczym odzieniu. Gdy tedy to vbodzy prości Ludzie słysza / iż Słowo Boże y prawdá bywa od nich sławiona / Tedy mniemáya / y ták sobie rozumieya / żeby to szczyre Złoto było / y wnet ná to vpadáia y przystawáya / y bárzo sie im to podoba / Abowiem Owcze odzienie wnet drugiego vłowi / gdy słucha iż Słowo Boże y prawdá yego bywa sławiona / Y ktożby owszem nie rad chciał Słowá Bożego słucháć y prawde vznawáć?

Owcze odzienie w Kościele á Zebrániu Chrześciáńskim.

Tu sie Chrześciánin ma náuczyć / iż Diabeł rownie ták dobrze vmie y może prawde mienić y wspominać / y Słowo Boże sławić / yáko y dobrzy á práwi Chrześciáni / Kto sie tego nie náuczy / ten łatwie bedzie oszukan / zwiedzion y zdrádzon / A ták wiec yusz yego rzecz strácona bywa. Abowiem kto sie Owczemu odzieniu da zwieść y oszukáć / tego Wilk roszárpa y rozedrze / A

Yáko sie Kacerstwá mamy wystrzegáć.

drze / A

drze/ A przetoż mamy mowić/ Ya Słowá Bożego y prawdy rad słucháć chce/ Ale przy tym názbyt wiele wierzyć nie bede/ Ale bede pátrzył/ yesliby sie to z moim Catechismem á Chrześciáńską nauką zgadzáło/ y s tym też Kazániem ktoregom do tad słuchał. A kto ták nadobnie bácznym yest/ á z gołá prosto wszemu nie wierzy/ Ale ná Słowo Boże pátrzy/ ten dobrze poydzie y nie bedzie oszukan. Ale kto swoyego Catechismu y Nauki/ ktorey sie przed tym náuczył/ poniecha y one opuści/ A tylko słucha tego/ co káżdy Włoczegá powieda/ Thedy thez ten bedzie łatwie oszukan y zwiedzion.

Iáko Ewá vpádłá.

TAkci sie też działo z Ewą w Ráyu/ Gdy Diabeł do niey przyszedł z dobrymi/ gládkimi á nadobnymi y łágodnymi słowy/ y rzekł/ Izali mniemasz/ żeby Pan Bóg ták zazdrościwym był/ áby on wam tego życzyć nie miał/ żebyście z tego Drzewá nie yedli? Vczynił tám Páná Bogá bárzo dobrym/ rownie ták/ yákoby go nikt rozgniewáć nie mogł. A wszákoż on wam (mowił Diabeł) wszystek Sad dał/ Abyście go vżywali/ y yákożby on thedy ku temu przyść miał/ żeby wam tego yednego Drzewá nie miał życzyć/ ktore wam nic może nie szkodzić/ Ale ku temu ma być pożyteczne/ Iż ták madrymi bedziecie/ yáko y on sam? Toć były gládkie/ słodkie y łágodne słowá/ ktorych sie Ewá chwyćiłá/ y onych słucháłá/ y ku nim ták przystáłá/ y ták sobie myśliłá/ Toć záiste prawdá yest/ A tám thedy Przykazánia Bożego zápámietáłá/ Albo yesli go byłá nie zápámietáłá/ tedy wżdy yednák sobie watpiłá/ y myśliłá/ Podobno to Pan Bóg nie ták przykazał/ A tyś nie práwie tego wyrozumiáłá. A tám thez wnet vpádłá/ y wszystke swoye rzecz vtráciłá.

Naprzod/ gdy sie był Diabeł przećiwko niey zásádził/ tedy bárzo rostropnie sie spráwowáłá/ y Diabłá precz od siebie odrzuciłá/ tym Przykazániem ktore yey Pan Bóg był dał/ mowiąc/ Pożywamy tych Owocow y Drzew w tym Sádzie/ Ale o tym owocu tego Drzewá ktore w pośrodku stoyi/ rzekł Pan Bóg/ Nie pożywaycie s niego etc. Przetoż tego nie chcemy vczynić/ Támći yemu to słowo przedłożyłá/ ktore od Páná Bogá słyszáłá y przećiwiłá sie mu Słowem Bożym. Ale gdy on zásie vsiłował y one vprzeymie ku temu przywodził/ mowiąc/ Yesliby wam Pan Bóg tego Drzewá zákázáć miał/ thedyć to muśi być zazdrośćiwy y niewierny Bóg/ ktory wam tego nie życzy/ ábyście sie madrymi stáli/ yáko y on sam yest/ Tám wnet tym byłá przemowiona/ opuśćiłá Słowo Boże/ y słucháłá á náśládowáłá Diabłá/ vrwáłá Yábłko y onego pożywáłá. Przes ktore oná y my wszyscy s nią we wszelákie Nieszczęście y Smierć wieczną vpádlismy.

Dla tákowey tedy niebespieczności y vpadku/ Abysmy też ode Diabłá przes yego Apostoły nie byli zwiedzieni/ wystrzega nas tu Pan Christus/ mowiąc/ Strzeżcie sie/ Yákoby chciał rzec/ Ya w tym yestem dobrze wymowion/

wymowion/ Ale wy nie bedziecie wymowieni/ Abowiem ya wam słowo swoye dałem/ toć ma wászym Strożem y Swiátłościa być/ áby przed wámi świećiłá. Yesli tedy bedziecie zwiedzieni y oszukáni/ Tedy to nie yest moyá winá/ Ale wászá/ Nie mowćieś więc/ Nie wiedzielismy tego/ A przetoż dobrze tego przystrzegaycie/ Nie wypuszczaycie tey Swiátłośći z Oczu wászych/ Ale sie yey mocno trzymaycie. Yesli kogo słyszycie przećiwko temu blewiezgáiącego/ bluźniącego/ á iż sie s tym nie zgadza/ Thedy mowćie/ Nie chce yá tego słucháć/ Bo tu oto yest moyá Swiecá/ ktora mi ináczey świeći.

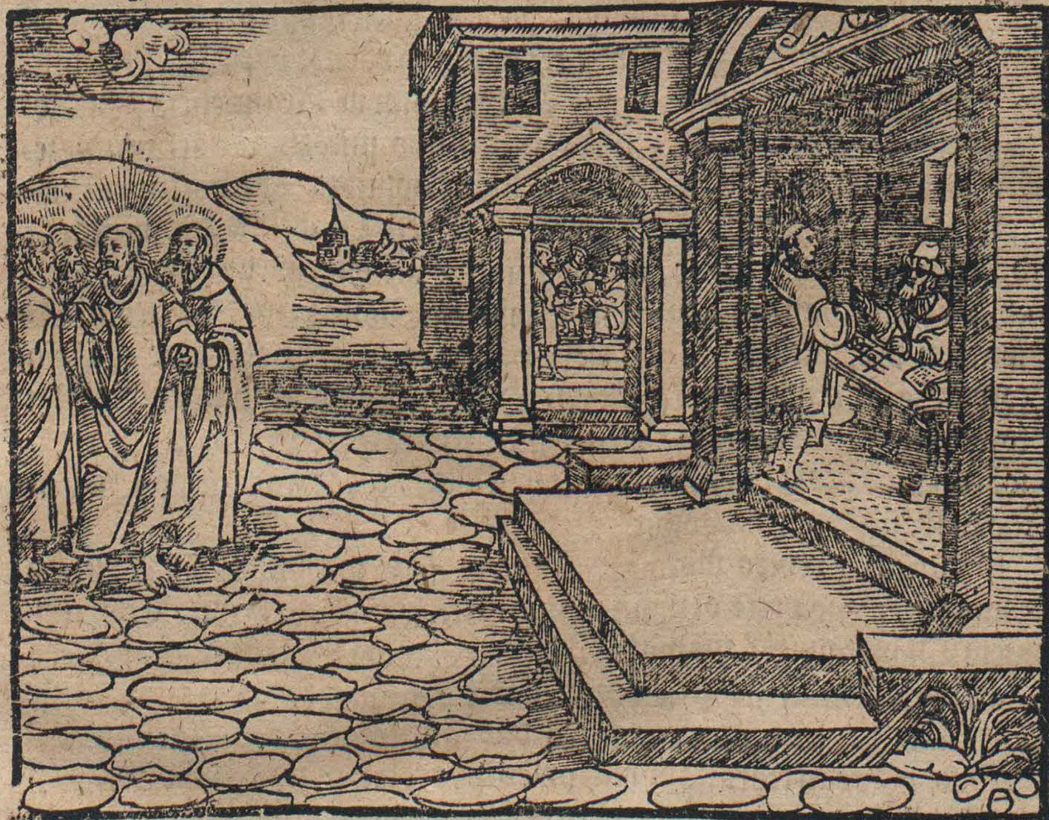
Zámknienie.

TAk wiele sie thedy ná ten czás náuczyć mamy/ iż Diabeł wszedzie zá námi dybie/ yákoby nas vłowić mogł/ W Kośćiele odwodzi nas od Słowá Bożego/ gdzie yedno może. W Swieckim Regimencie przekaża á psuye też pokoy/ y oddala posłuszeństwo miedzy Zwirzchnośćią y Poddánymi/ W Domowym Regimencie postánowia y czyni też nieporzadek y nieposłuszeństwo miedzy Dziatkámi przećiwko Rodzicom ich/ tudzież thez y Czeladź pobudza/ áby posłuszeństwá nie czyniłá Pánom y Pániam swoim. Tác yest Diabelska przewrotność y chytrość. Kto tedy tu chce áby ode Diabłá nie był zwiedzionym y oszukánym/ Ten niechay ma wzglad w Domu ná Roskazánie Rodzicow. W Swieckim Regimencie ná Kśiążęce przykazánie/ W Kośćiele zás ná Słowo Boże/ á nie ná obłedliwych Duchow/ álbo inszych złych Ludzi Słowo/ ktorzy nas odwodzą od posłuszeństwá/ ktore P. Bogu/ Zwirzchności y Rodzicom powinni yestesmy vczynić/ chcąc nas ták do Diabelskiego posłuszeństwá námowić.

In summa á krotko mowiąc/ Słowo Boże ma być nászą Tarczą y Bronią/ Gdy ono przed oczymá mamy/ y tego náśláduyemy/ Tedy nas owszem Diabeł zwieść nie może. Ale yesli Słowo Boże opuśćimy/ Tedy też nas yuż Diabeł zwyciężył y w vpadek przywiodł/ Pan Bóg záiste nie chce nam żadnego inszego Słowá dáć/ áni też chce dopuśćić/ áby kazáne było/ yedno to ktore nam yuż przes Proroki y przes Syná swego/ y przes Apostoły dáć raczył/ ktoreszto Słowo swoye on nam tego ostátnego czásu obyáwił. Yesli my tedy Słowá Bożego pilnie słucháć y vczyć sie go bedziemy/ Tedy sie też fáłszywego słowá dobrze vbronić y vwiárowáć możemy/ á Diabeł też muśi nam vstąpić/ Ale yesli práwego Słowá Bożego nie bedziemy słucháć áni sie go vczyć/ Tedyć yuż owszem Diabeł zyskał. Nász miły Pan Bóg raczy nam ku temu pomoc/ ábysmy sie Słowá yego mocno y wiernie trzymáli.

Dziewiątey Niedziele po świętey Troycy/ Ewangelium Luce XVI.

W Rzekł Jesus do Vczniow swoich/ Człowiek niektory był bogáty/ ktory miał Száfárzá/ á ten był przed nim oskárżon/ yákoby miał rospráßáć Dobrá yego. Y wezwał go/ y rzekł mu/ Coż to słyßę o tobie? Wyday Liczbę Száfárstwá twego/ Abowiem yuż więcey nie będzieß mogł ßáfowáć.



Y rzekł Száfarz sam ku sobie/ Coż vczynię? Iże Pan moy odeymuye ode mnie Száfárstwo/ Kopáć nie mogę/ Żebráć sie sromam. Wiem co vczynię/ Iż gdy złożon będę od Száfárstwá/ przyymą mię do Domow swoich.

A ták wezwawßy wßystkich Dłużnikow Páná swego/ rzekł pirwßemu/ Yákoś wiele winien Pánu moyemu? A on rzekł/ sto * kłod Oleyu/ Y rzekł mu/ Weźmi

* Albo Bátow/ álbo Sędow.

Weźmi List twoy/ á siadź rychło/ á nápiß pięćdziesiąt. Potym rzekł drugiemu/ A ty yákoś wiele winien/ Tedy on rzekł/ Sto Korcy Pßenice. Rzekł mu/ Weźmi List twoy/ á nápiß ośmdziesiąt. Y pochwalił Pan Száfárzá nieprawego/ iż rostropnie vczynił. Iże Synowie thego Swiátá rostropnieyßy są nád Syny Swiátłości/ w narodzie swoim. Y ya mowię wam/ Czyńcie sobie Przyiácioły z Mammonu nieprawego/ iż gdy * vstániecie/ Aby was przyięli do wiecznych Przybytkow.

* Albo bedziecie potrzebowáć.

W Tym nieprawym Włodárzu/ y niewiernym Lotrze/ ktory swemu Pánu yego Dobrá á Máyętności vtráćił/ Przedkłáda nam náß miły Pan Jesus Christus dwoyáką Naukę. Pirwßa yest/ ábyśmy sobie Przyiaciele czynili z nieprawego Mammonu á złośliwych Bogactw/ Aby gdybyśmy yuß vstáli á potrzebowáli/ przyięli nas do wiecznych Przybytkow. Wtora Nauká yest/ ábyśmy sie od tego nieprawego Włodárza/ y od Synow tego Swiátá/ vczyli Mądrymi być.

Anno 1552. publicè in templo Parochiæ.

PIrwßą Naukę przedkłáda tu P. Christus yásnymi słowy/ gdy to podobieństwo o Nieprawym Włodárzu zámyka/ mowiąc/ Y ya wam mowię/ czyńcie sobie Przyiacioły z nieprawego Mámmonu/ etc. Yákoby chciał rzec/ Od tego nieprawego Włodárzá/ macie sie czego dobrego náuczyć/ Ten sie musiał opátrzyć y sobie porádzić/ gdy widział/ iż yego Pan Vrząd od niego odiąć chciał/ tedy Dłużniki Páná swego vczynił sobie zá Przyiacioły/ Aby/ gdyby go Pan yego z Vrzędu zsádził/ przyięli go do swoich Domow. Tákież też y wy macie wierne Káznodzieye y dobre Chrześciány miłowáć/ y ony sobie przyiacielmi vczynić/ Aby sie oni zá was modlili/ ábyście dobrymi być mogli.

1. Nauká/ Mamy sobie Przyiaciele czynić z nieprawego Mámmonu.

Ale Pan Bogáctwu osobliwe Imię dáye/ y zowie ye nieprawym Mámmonem/ dla nieprawego vżywánia yego/ od tego komu dobro á máyętność dána bywa. Abowiem yáko ten Włodarz Lotrem yest/ y Máyętności/ ktore nie yego własne/ Ale Páná yego były/ vtráćił/ Tákież też y my łotrámi iesteśmy przy máyętnościách náßych/ ktore nam P. Bóg dáye/ iże ich nie vżywamy ku czći á sławie Bożey/ y ku pożytku Bliźniego náßego/ Ale dáleko więcey Pánu Bogu ku niesławie á ku pohańbieniu/ y bliźniemu

Nieprawy Mámmon.

náßemu ku ßkodzie. Kto nie yest Bogoboynym / ten źle vżywa swego dobrá á máyetnośći przećiwko Bogu y Bliźniemu swoyemu / yáko sie tego we wßystkim Swiecie ná káżdy dzień doświádczamy y dowieduyemy. A przetoż Bogáctwo w prawdzie nic inßego nie yest / tylko nieprawym Mammonem v wßystkich Ludzi / ták iż Chrześćiáni zá ledwie ku temu moga przywieść y ták czynić áby tego Dobrá á Máyetnośći práwie vżywáli. Ták práwie do ßczatku Mammon źle bywa vżywan y prożnośći yest poddány / yáko y wßystki inße Stworzenia Boże. A wßákoż sie to yednák sstawa krom woley yego / Rom. 8.

Rom. 8.

Tym tedy Pan Christus oznaymia / mowiac / Ten nieprawy Włodarz y inßy / ktorzy Dobrá á Máyetnośći vżywáya / czynia sobie Przyiacioły cudzemi Máyetnośćiámi. Vżywáya ták Pánow swoich Máyetnośći / iż sie też sámi przy tym niezápámietywáya áni ku ßkodzie przychodza / Co yesli oni to czynia / Yáko dáleko wiecey wy Chrześćiáni to czynić macie / y macie być práwymi Włodárzmi nád tym dobrem / nád ktorym was Pan Bóg Włodárzmi postánowił / Abyśćie tego vżywáli / Pánu Bogu ku czći y Bliźniemu wáßemu ku pożytku / Tymi macie owßem sobie Przyiaciele czynić / ktorychbyśćie inßym y lepßym obyczáyem vżywáć mogli / niżli ten nieprawy Włodarz Dłużnikow Páná swego vżywał. Táć yest pirwßa nauká w tey Ewangeliey / ábyśmy tego Przykłádu nieprawego Włodárzá / ku dobrey Nauce vżywáli / A nieprawym Mammonem sobie Przyiaciele czynili.

2. Nauká. Mamy być madrymi.

WTora Nauká yest / iż Pan nieprawego Włodárzá chwali / iż madrze á rostropnie vczynił / y łáye Syny Swiátłośći / iż rowney rostropnośći nie vżywáya w Rodzáyu á Pokoleniu swoim. Synowie tego Swiátá / powieda on / sa medrßymi niżli Synowie Swiátłośći w Rodzáyu swoim / Yákoby chciał rzec / Lotrowie y złośliwi Ludzie tego Swiátá / dáleko was Chrześćiány przewyżßáya w Narodzie swoim. A ták thedy rozłacza Syny Boże / y Syny Diabelskie yedny od drugich / iż ty zowie Synmi tego Swiátá / A ony zowie Syny Swiátłośći / Aczkolwiek thez według Ciáłá nie bárzo dobrymi Synmi Bożemi sa. Synowie tego Swiátá / powieda / to yest / Swieccy Ludzie / ktorzy według Swiátá ták tu przebywáya krom boyáźni Boskiey y Wiáry / sa medrßymi niżli Chrześćiáni y Synowie Boży w Narodzie swoyim. Ten nieprawy Włodarz yest dwoyákim Lotrem / Naprzod yest Grzeßnikiem przed Pánem Bogiem / potym thez yest Lotrem przed Pánem swoyim / A wßákoż yednák yest madrym y rostropnym y vmie sie ták czyśćie y misternie opátrzyć / áż y názbyt / Aby ná Ciele żadnego niedostátku y doległośći nie ćierpiał / gdyby tego potrzebá vkázowáłá.

Tegoć nie muśimy tu ták rozumieć y wykłádáć / yákoby miał PAN Christus

Christus nieprawego Włodárzá niewierność y łotrowstwo chwalić / á iżeby sie to yemu podobáć miáło / gdy inßym Ludziom źle á nieprawie też czynimy / Ale tylko rostropność á ostrość rozumu y opátrność tego Włodárzá chwali / nam ná przykład / áby nas tym pobudził / Abyśmy w dobrey rzeczy á sprawie / teyże vprzeymośći y pilnośći vżywáli / ktorey ten Włodarz w doległośći swoyey sobie ku pożytku / á Pánu swemu ku ßkodzie / vżywał.

Rowniec ták yáko y to / gdybych ya niepowśćiagliwa Niewiástę widział / ktoraby sie dla wypełnienia nieczystośći á gámractwá swoiego naypiekniey przyochedożyłá / Tám vbogie Złoto / Axámit y Kitayká nie może przećiwko temu być / iż oná yey ku nieczystośći źle vżywa. A wßákoż yednák moge to chwalić / y do ćiebie ták mowić. Widzißże to / yáko sie tá Niewiástá ku niepoczćiwośći y nieczystośći swey vmie przygotowáć? Czemuß też tákowey pilnośći ku temu nie vżywaß / ábyś sie też temu Oblubieńcowi / náßemu miłemu Pánu Christusowi / mogł spodobáć? Tymi słowy ya Kurestwá y nieczystośći nie chwale / Ale pilność / piecza y opátrność tákowey Niewiásty / Abyśmy tey w Boskich / dobrych y státecznych sprawach vżywáli.

Dziatki tego Swiátá sa w swych rzeczach rostropnieyßymi.

Ale teras tu Pan Christus powieda bárzo stráßliwe Słowo / gdy mowi / Synowie tego Swiátá sa medrßymi niżli Synowie Swiátłośći w Narodzie swoim / Tegoć nie trzebá wiele wykłádáć / Abowiem to ná káżdy dzień / niestetyß / oczymá náßemi widziemy / wiecey niżli tego potrzebá yest / yáko ten Swiát ták bárzo y názbyt zábiega y swego pożytku ßuka / gdy yedno czás obaczy / ktoregoby fortelu w tym vżywáć mogł / y żadna sie mu praca á stáránie w tym nie oprzykrzy.

Yáko wiele kłopotu / pieczołowánia y niebezpiecznośći máya Zboyce / Ktorzy sie w Chrośćie chowáya / Ci áni we dnie áni w nocy nie máya pokoyu áni odpoczynienia / Y yeßcze ku temu w tey Niebespiecznośći mußa też być / iż sie obawiáya áby nie byli śćieci álbo obießeni / A yednák sie im ich Diabelska sprawá podoba / że sie w tym nie sprácuya / áni to im omierznać może.

Tákież też y Złodziey / Miłośnik y Cudzołożnik / wßyscy wioda y máya kłopotliwy żywot y twárdy á ostry porzadek / vżywáya wßelákiey chytrośći y zdrády / wykretow y fortelow / áby swoye łotrostwo / złość y nieczystość sprawili y wypełnili / y bárzo názbyt to im z ćießkośćia wiec przychodzi / że Diabłu yego posługe y offiáre vczynia y wypełnia.

A náprzećiwko temu widziwy / yáko Synowie Swiátłośći / to yest / práwi Chrześćiáni / leniwemi / omierzłemi / Niedbáłymi y niepilnymi sa w Boskich Rzeczách y Sprawách / chocia wiedza iż sie Pan Bóg w tym kocha y to sie yemu podoba / y oniby thez tego ná wieki pożywáć mogli. Tákći s trudnośćia im to Dobro przychodzi / Y ták sie owßem dzieye według pospolitey przypowieśći / iż Niepobożnym dwoyáko ćiężey im przychodzi Piekło záslużyć / Gdyż oni w tym Diabłu ták pilnie służa / á yemu ku

Dziatki Swiátłośći sa w swych rzeczách gnuśnemy.

yemu ku podobániu wszystko czynią y cierpią / Nizli pobożnym Niebo / Y nadobnie też yest rzeczono / gdyby to yedno kto práwie wyrozumiał. A przetoż Pan Bóg swoye Chrześciány / rownie yákoby zá włosy ku temu przyciągnąć y przymusić musi / Aby to czynili / co powinni są vczynić.

Ze złych Ludzi mamy sie náuczyć.

A Przetoż yest to bárzo nadobne Podobieństwo / ktore nam tu Pan Christus przedkłáda / Gdy Chrześciánmi yesteśmy / y czynić chcemy to co powinni yesteśmy vczynić / tedy nie potrzebá nam w Księgi pátrzyć / tylko każdy opátrz swoy własny Dom / yáko w nim złe Dzieci / źli Służebnicy y Służebnice są etc. Y yáko też ná łotrowstwo / złości / y ná wszystko co sie Diabłu podoba / ták biegłymi / wyćwiczonemi y gotowymi są. Tám tedy ták wielką pilność obaczysz / że Ludzie ku łotrostwu ták przychylnymi są / iż nie wiedzą yáko sie dosyć vpornymi / złymi y swowolnymi stáć á okázowáć máyą.

Tu sie náucz / ábyś też ty tymże obyczáyem przećiwko Pánu Bogu / y Słowu yego / y ku Zbáwieniu twoyemu / tákież vczynił / y weźmi sobie pożyteczną nauke y przykład z tákowey złey spráwy / Myśl ták sobie / Ey / gdyż Chłop / Mieszczánin / Kupiec / Drapieżnik á Łákomcá / Páni / Służebnicá / etc. Diabłu tákową pilnością służyć mogą / á tákowa sie im praca á kłopot nie sprzykrzy áni im omierznie / Dla czegożbych ya też wżdy Pánu memu / ktorego ya ná wieki pożywáć mam / tákież służyć nie chciał? Abowiem oni biegáyą yákoby szalonymi byli / á wszákoż ku swey wieczney szkodzie y zátráceniu. Yákoż tedy ya ták śpiącym y leniwym yestem w tych rzeczách ktore sie mego dusznego Zbáwienia dotykáyą / iż mie Pan Bóg yeszcze yákoby zá włosy ku temu przyciągnąć y przymusić musi? Mogłbych owszem sam ná sie plwáć / dla tego iże do Niebá iść nie chcę / Gdyż oni do Piekłá ták wzawod bieżą.

Co Synowie Swieccy w łákomstwie czynią.

A osobliwie Synowie tego Swiátá / Synom Swiátłości przedkłádáyą nadobny przykład w tey rzeczy / o ktorey tu Pan Christus powieda. Abowiem poyźrzy ná ktoregokolwiek Człowieká / ktorego łákomstwo práwie opętáło / Tedy obaczysz / iż áni we dnie áni w nocy dla swey własney myśli odpoczynienia niema / Wszystká yego myśl y przedsięwzięcie yest o Pieniądzách / á tám mu nic nie płáci áni mu przykra yest żadna praca áni stáránie o to / Yáko też y Poeta o Kupcách powiedział / mowiąc / Impiger extremos currit Mercator ad Indos, Per mare pauperiem fugiens, per Saxa, per Ignes. Kupcowi nic nie yest przykro / y podáye sie we wszelkie niebespieczności / Aby vbostwá vyść y pożywić sie mogł.

Tu mielibyśmy sie náuczyć / iż yáko sie łákomiec o Pieniądze / á Syn tego Swiátá o pożywienie / stára / ábyśmy sie też tákież o wieczne rzeczy z vprzeymością stáráli. Ale gdzieś nayDziesz ktorego tákiego Chrześciániná / ktoryby to czynił? ktoryby rad czwierć mile do Kościołá szedł / Aby Słowá Bożego słucháć mogł / yáko Kupiec przes wszystki Krainy yeździ / áby był bogátym? Y ktoryby dla Christusá gotowym był / w niebespieczności sie

wdáć / y cierpieć dla niego / yáko sie Kupiec dla doczesnego zysku waży y wdáye we wszelákie przygody y niebespieczności? y gdzieś nayDziesz też ktorego / ktoryby sie ták weselił / gdyby yednego vbogiego Człowieká nálazł / ktoremuby dziesiącią Złotych więcey álbo mniey / według przemożenia swego y yáko tego potrzebá okázuie / pomoc mogł / yáko sie bogáty Lichfnik weseli / gdy swoyemi Pieniądzmi wielki zysk vczynić y spráwić vmie? Tám káżdy do tego bieży y o to vsiłuye / y radby chciał áby mu sto Złotych / dziesięć / dwádzieścia álbo więcey Złotych vczyniło.

Ale coż to yest przeciwko Lichfie / ktorą Pieniądze násze pewnie vczynić máyą / gdy vbogim tymi pomagamy? Abowiem ták powieda Salomon 19. Kto sie nád vbogim zmiłuye / ten pożycza Pánu Bogu ná Lichfę. O yáko pewnego Dłużniká / O yáko wiernego Zápłaciciela mielibyśmy / Gdybyśmy tylko sámi chcieli / Ale Diabeł nie chce nam tego dopuścić / ábyśmy ku temu przyszli / á iżebyśmy temu wierzyć mieli / á o tákowey bogátey Lichfie / ktora więcey niżli głowną summę z sobą przynosi / vprzeymnie vsiłowáli. A przetoż sie też ták nam práwie sstawa / Gdyżmy rádniey Ludziom / niżli Pánu Bogu ná Lichfę dáyemy / Iż nie tylko wielki brzydki á hániebny Grzech / Ale sie nam też wielki vpadek y nieszczęście przy tym sstawa / á iż my też przy tym Ciáło y Duszę wespołek s tym hániebnym Mammonem dla tego vtrácić musimy.

Vbogim rádzi pomoc mamy. Prouerb. 19.

A Przetoż Pan Christus práwie zámyka / y mowi / Iż Synowie tego Swiátá w swoyey rzeczy dáleko pilnieyszy y rozumnieyszy są / niżli yego Dziatki. Abowiem sie to ták w skutku náyduye / iż Diabeł záwżdy sto posług od swoich ma / Gdzie Pan Christus záledwie ma yedne. Ale coż w tym zá pomoc możemy vczynić? Odmienić iście tego nie możemy / Abowiem Swiát nie da sie ná to námowić. Kazáć owszem możemy / y vstáwicznie też mamy przymuszáć karániem / groźbą y nápominániem / Abyśmy s tákowey pilności / ktorey Swiát w posługách Diabelskich vżywa / przykład bráli / ábyśmy sie też ćwiczyli w dobrych rzeczách / yáko sie y Synowie tego Swiátá ćwiczą we złych rzeczách, ábyśmy wżdy trochę tákowego przykłádu náśládowáć mogli / A osobliwie gdyż ten fortel á przodek mamy / (chociaby sie też ták s námi ciężko stawáło / yákoby yedno być mogło) iż Synmi Swiátłości yesteśmy / Gdy przy tym Imieniu zostawamy / iż ku Swiátłości przysłuchamy / A áczkolwiek też nie ták práwie pilni yesteśmy / Nie ták rostropnie czyniemy / yáko Synowie tego Swiátá / Thedy yednák w tym żadnego vpadku nie trzebá sie nam obáwiáć / Tylko ábyśmy niecokolwiek czynili / y ták nálezieni byli / żebyśmy przy namniey co namnieyszego poczęli / yákobyśmy przy tey gromádce być mogli / Ktora rzeczona yest Synmi Swiátłości.

Ale tego żaden niechay przed sie nie bierze / żebyśmy to przewieść / dokazáć y wypełnić mogli / yáko Synowie thego Swiátá dowieść mogą w Narodzie swoyim. Miáłoćby to iście ták być / Abyśmy dáleko ony przewyższáli /

wyzßli / Gdyż te Obietnice mamy / iż wieczną Koronę mamy przyiąć / Ale wiele rzeczy nam yednák w tym przeszkadzáyą / A wßákoż yednák mamy sie prawie vprzeymie ćwiczyć / Abyśmy sie co dzień w pobożnośći / poczciwośći / cierpliwośći / cichośći / łágodnośći / w miłośierdziu y w inßych Chrześćiáńskich vczynkách / mnożyli. Abowiem gdybyśmy to tylko poczęli / y ná práwey drodze byli y zostáli / Tedy sie to zá tym nadobnie naydzie y okaże / iże chociaby sie też to z nienagłá y nierychło / yákoby yedno mogło być / sstáło / że ku temu yednák potym przyydziemy / Tylko ábyśmy ták o sobie nie rozumieli / żebyśmy tego yuż práwie doßli.

Bog ma cierpliwość s swoyemi.

To tedy yest náße pocieszenie / iż yeśli ták poczniemy czynić / Tedy nas Pan Bóg nie chce sądzić / yáko Syny tego Swiátá będzie sądził / ktorzy bespiecznie do Piekłá w zawod bieżą / y ktorym też to yednák z trudnośćią y z ćięßkośćią przychodzi. Ale on ze wßystka łáską do nas mowi / rzekąc / Miałeś mi był záiste wierniey służyć / y pilnieyßym być / Gdyż Synem Swiátłośći iesteś / Ale sie to iednák przes cie nie stáło / A przetoż ya to swym Płászczem muße okryć y to zásłonić / ktory rzeczon yest łáská y odpußczenie Grzechow / To przy náßym Zywoćie muśi być / y owßem náde wßystki inße rzeczy ma to nam być przedłożono / Abyśmy pod tym yáko pod ßerokim Niebem chodzili / Tedy wżdy tám yednák ktorego máłego przyiaćielá álbo dwu naydziemy / A osobliwie práwego przyiaćielá / ktory Niebo dáć y zbáwione nas vczynić może / náßego miłego Páná Jezu Christusá.

Kto w namnieyßey rzeczy wiernym yest / ten też w wielkiey rzeczy yest wiernym / A kto w naymnieyßey rzeczy niepráwym yest / ten też nieprawym yest w wielkiey rzeczy. Yeśli tedy w nieprawym Mammonie niewierni yesteście / Ktoż sie wam tedy prawdziwey rzeczy zwierzyć chce?

TOć są tylko ßczyre przypowieśći / Ktore przysłucháyą ku rządzeniu Ziemie / y záchowániu Gospodárstwá / y są też z Swieckiego Regimentu y z Domowego Regimentu á rządzenia wzięte. Tákowe przypowieśći wykłada Pan Christus duchownie / y Fáryzeußem / ktorzy byli łákomymi karze / yákoby ták chćiał rzec / Kto w doczesnym dobru niewiernym yest / ále swey własney sławy y pożytku ßuka / Ten w duchownym Dobru / yáko yest S. Ewángelia y Kaznodzieyski Vrząd / nigdy wiernym nie będzie.

Gdy sie Lotrzyk domá nałoży łákomym być y smácznych kąskow vżywáć / y poczyna więc Wisnie álbo dwie / pare Grußek / Orzechow / y cokolwiek inßego / táyemnie bráć / Ten sie więc dáley domyśla / y vczy sie kráść / Aż potym vkrádnie Pieniądz / á od Pieniądzá przyydzie do Großá / do Złotego etc. A przetoż powieda Pan Christus / Kto w máłey rzeczy wiernym yest / ten też w wielkiey rzeczy yest wiernym. Kto nie rad yednego Pieniądzá źle vtráći / Ten też nie rad Sukniey zgubi / yáko dáleko więcey nie rad iście domu zápali / A záśie kto o yeden Pieniądz nie dba / ten nie będzie

nie będzie miał Kwartniká / A kto Kwartniká nie powśćiąga áni oń dba / gdzie yedno może / Ten też Złotego nie zbierze.

To wßystko przysłucha do Swieckiego Regimentu y do Gospodárstwá / Ale Pan Christus to przywodzi ná duchowną rzecz / mowiąc / Yeśli wy w doczesnym przemiennym Dobru nieprawymi Włodárzmi á Száfárzmi yesteśćie / Thedy was záprawdę w duchownym / wiecznym Dobru zá wierne Włodárze á Száfarze nie będą trzymáć. Yeśli wy Mammonu á Bogáctw nieprawie vżywaćie / yákoż tedy wam ma być zwierzano / Abyśćie Ewángeliey S. Chrztu S. y Kluczow do Krolestwá Niebieskiego á Rozgrzeszenia / prawie vżywáć mieli? Yeśli w doczesnym dobru niewiernymi Włodárzmi yesteśćie / Tedy też nigdy dobremi y wiernymi Káznodzieymi nie będźiećie.

A yeśli w cudzych rzeczách niewierni yesteśćie / ktoż wam chce dáć to / co wáßego yest.

Cudze dobro.

MAmmō nie tylko tu Pan nieprawym názywa / dla tego iż go nieprawie vżywamy / Ale yi też zowie cudzym / dla tego / iż yest doczesne dobro / y nie ták wiecznie trwa / yáko duchowne Dobro. Wieczny Zywot yest náße (to yest / Chrześćiáńskie) Dobro / A toć yest prawdziwe dobro / y wiecznie náßym zostáye. Ale Mammon yest Cudze dobro y nie yest náße / Ale Pogáńskie / Yest przemienne Dobro / á nie trwa ná wieki / Ale bywa ná tym Swiećie rozdzielone naywięcey między Pogány y Niewierne / Aczkolwiek też y wierzący tego vżywáyą gdy im bywa przydane zá przydátek.

Tym tedy Pan Christus to znáć dawa / rzekąc / Yeśli wy w cudzych rzeczách (ktore yednák podłe są á nie wiecznie wáßymi zostawáyą / Aczkolwiek ye więc przes długi czás trzymaćie y ony pośiegaćie) niewiernymi yesteśćie / yákożby wam Pan Bóg miał zwierzyć wielkiego wiecznego Dobrá / Zwłaszczá / Wiecznego Zywotá / ktory wiecznie wáßym y prawdziwym yest? Est Argumentum a minori. Yáko to gdybych ták rzekł / Kto tego nie może áni chce vczynić / co yest podleyßego / yákożby thedy ten mogł álbo chćiał vczynić to co więtßego yest? Kto trzech Krokow vyść nie może / y yákożby thedy ten trzy mile vyść mogł? A przetoż pátrzayćie / mowi Pan Christus / ábyśćie w naypodleyßey rzeczy / yáko w Pieniąßkách / Kwartnikách y w doczesnym Dobru wiernymi Száfárzmi byli / Yeśli to będźiećie czynić / Tedy też to może być obaczono y wyrozumiano / iż wáße serce przećiwko mnie wierne yest / A iż wy Ewángeliey moyey y mnie sámemu nie yesteśćie nieprzyiaćielmi áni przećiwnikámi.

Tákći karze náß miły Pan Jezus Christus w tey Ewángeliey Niewierność y łákomstwo / y czyni to dwoyákim sposobem ták przykłádem nieprawego Włodárzá / yáko y Przypowieśćiámi. Abowiem onego czásu pánowáło łákomstwo y niewierność we wßystkich Staniech / yáko y teras zá náßego czásu też pánuye / Y yáko wiele ty záiste mniemaß dźi-

 śieyßego

sieyszego dniá wiernych Plebanow/ Káznodzieyow y Náuczycielow yest/ Ktorzy sie z vprzeymoscia o to stáráyą. Wietsza cześć nic o to nie dba/ Aczkolwiek Papież z swym Báłwochwálstwem / y hániebnymi obrzydliwosciámi wszystko kázi y psuye / Gdy tylko oni Brzuch swoy nápełnią y násycą/ tedy o to nic nie dbáyą. Chłopi/ Mieszczánie/ Slachtá nie dbą też áni ná Ewángelią/ áni ná Vbogie potrzebuyące á niedostáteczne Ludzie. Krotko mowiąc/ we wszystkich Staniech tylko szczyra niewierność yest/ ták iż wszedzie pánuye łákomstwo/ yákoby było Bogiem y Pánem po wszystkim Swiecie/ Ale to yusz yest zámkniono / yáko Pan Christus tu powieda/ Yesli w cudzych rzeczách niewiernymi iesteście/ y ktoż wam da to/ co wászego yest? Kto łákomym y w naymnieyszey rzeczy niewiernym yest/ themu Duchowne Dobro nie bedzie zwierzano / y nie bedzie miał wiecznego żywotá/ Ale Smierć wieczną. Od tego ráczy nas Pánie Boże łáskáwie vchowáć/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium Luce. XVI.

Anno 1533. domi.



A dzisieysza Ewángelia yest Kazánie o dobrych Vczynkách/ A osobliwie naprzeciwko Łákomstwu/ Abysmy Pieniedzy y Máyetnośći źle y márnie nie vżywáli/ Ale imi Vbogim potrzebuyącym Ludziom pomagáli / Yáko to sam Pan Christus ná końcu wykláda/ y yásnymi słowy powieda/ Czyńcie sobie Przyaciele z nieprawego Mámmonu. To yest / pomagaycie vbogim Ludziom Pieniądzmi y Máyetnościámi wászemi.

Summá tey Ewángeliey Vbogim Ludziom rádzi pomoc mamy

Tákowa Nauká nie ták dobrze przysłucha ku młodym Ludziom/ yáko ku stárym/ Abowiem młodzi Ludzie yeszcze nie wiele wiedzą o łákomstwie y Mámmonie / Łákomstwo pospolicie stáre Ludzie násláduye y opętá/ á im kto stárszym bywa/ Tym wiecey sie łákomszym sstawa. A wszákoż też młodzi Ludzie te Nauke s pilnością máyą baczyć/ Aby / gdyby sie stárymi stáli/ á Łákomstwo (yákoż yednák bez tego być nie może) ku nim przychodzić pocznie/ żeby byli przygotowáni/ y rzec mogli/ W młodośći słuchałem S. Ewángeliey o nieprawym Mámmonie / yáko go pobożnie vżywáć mam/ Tákowey nauki powinien yestem násládowáć y od łákomstwá sie wystrzegáć.

Tego Włodarzá mamy násládowáć w rostropnośći yego á nie w niepráwośći.

Teras tedy nam Pan to podobieństwo nie tym vmysłem álbo sposobem przedkłada / Abysmy tego nieprawego Włodárzá w yego Spráwie násládowáć mieli / miedzy sobą źle á niepráwie czynili / á yeden drugiego w yego Máyetnośći oszukáli y zdradzáli/ Ale ten zmysł yego yest/ Abysmy w opátrnośći/ biegłośći y rostropnośći tego Włodárzá násládowáli/ iż

wáli/ iż yáko sie on dla przyszłey dolegliwośći á niedostátku opátrzył / ácz kolwiek ze szkodą Páná swego to vczynił / abysmy sie też ták opátrzyli/ A násze Pieniądze y Máyetnośći ku temu obroćili / ábysmy tego/ gdybysmy potrzebowáli/ w inszym y lepszym żywocie pożywáć mogli. Widział to on gdy yusz z vrzedu miał być złożon/ iż inszych Ludzi wspomożenia potrzebowáć miał/ A przetoż swego Vrzedu vżywał poki yi yeszcze w reku miał/ ták iż Dłużniki Páná swego do siebie wezwał / A yednemu piećdziesiąt sedow Oleyu/ á drugiemu dwádzieśćiá Korcy Pszenice odpuśćił. Abowiem ták sobie myślił/ Tymći to yá spráwie y vczynie/ Gdy yusz z Vrzedu bede złożon/ iż ći ktorymem yá ták wiele wypuśćił / przyimą mnie do swoyich domow. Tákowey Rostropnośći mamy też y my násládowáć/ Abysmy ná szym Mámmonem sobie vczynili/ Yáko ten Włodarz swego Páná máyetnośćiámi Przyaciele sobie vczynił.

Tu sie naprzod mamy náuczyć/ Dla czego wżdy Pan te Máyetność prosto zowie Mammonem/ y yeszcześ ku temu nieprawym Mammonem. To słowko Mammon po Niemiecku ták wiele sie rozumie / yáko Bogáctwá. Nieprawy Mammon ták wiele po niemiecku sie rozumie / yáko niepráwe Bogáctwá / álbo niepráwa Máyetność. Náucza thedy Pismo świete/ ábysmy niepráwe dobro á máyetność zásie temu czyie yest oddawáli. Abowiem gdysz nie násze/ Ale niepráwe dobro yest / Tedy nie mamy tym żadnego dobrego vczynku czynić/ álbo yáłmużny zákłádáć / Yáko Esaias 61. powieda / Ya/ powieda Pan/ Yestem miłuyąc Sąd/ á w nienawiśći máyąc Offiáre z łupiestwá. To ták wiele rzeczono yest / Nie chce yá krádzioney Offiáry/ Niechay káždy drugiemu to co yego yest zás wroći/ kto offiárowáć chce/ ten to niechay ze swego czyni / czego on pobożnie y z dobrym sumnieniem dostał y pozyskał/ Albo niechay temu da pokoy. A przetoż cudzym dobrem á máyetnośćią nie mamy nic inszego czynić / yedno ábysmy temu zás oddáli/ od ktoregosmy yą niesłusznie wzieli.

Mammon.

Niepráwą Máyetność mamy zásie oddawáć.

Yákoż sie to wżdy zgadza / co Pan Christus tu powieda/ iż nieprawym Mammonem Przyaciele sobie czynić mamy/ to yest/ mamy s niego yáłmużne dawáć á vbogim pomagáć? Odpowiedź/ Pan Christus Mámmon ták márnie á hániebnie gáni / y zowie yi nieprawym / Nie dla tego/ Aby dobro á máyetność niepráwie dostąpiona być miáłá (Abowiem yáko powiedziano yest niepráwe Dobro á Máyetność mamy zásie oddáć czyie yest) Ale iż żaden Człowiek Mammonu práwie nie vżywa / Wyiawszy práwi świeći Chrześćiáni/ ktorzy w boyáźni Bożey / y według Przykazánia Bożego sie chowáyą. Drudzy vżywáyą też ták Mammonu/ yáko iest o nich pospolita przypowieść/ iż máyetność przydawa im dobrey myśli/ á iż żaden drugiemu nie dáye ktory yey potrzebuie. Gdyż tedy Ludzie z mámmonem ták sie okázuyą y podnoszą / hoynie vżywáyą y w roskoszy żywią/ A przy tym dopuszczáyą vbogim z proznymi rekomá mimo sie iść/ niedostátek cierpieć/ ktorymby oni dobrze pomoc mogli. A przetoż też musi to hániebne Imie mieć/ y otrzymáć iż nieprawym Mammonem názywáne bywa.

Dla czego Mammon nieprawym Dobrem á máyetnośćią rzeczon yest.

Ezech. 16.

Ale yákie Pan Bóg w tákowym złym vżywániu kochánie ma / to z mowienia Ezechielá Proroká dobrze wyrozumieć możemy / gdy mowi / Oto / tác była Niepráwość Siostry twoyey / Pychá y okfitość wszystkiego / y dobry pokoy / ktoreszto rzeczy y Corki yey miały. Ale vbogiemu y potrzebuyacemu nie pomagáły / Ale były pyszne / y obrzydliwość przedemna czyniły. A przetoż też ya zgłádziłem ye gdym poczał ná to pátrzyć. Tu stoyi pospołu ktora rzecz Sodome skáziłá y do gruntu wywrocilá / Zwłaszczá / ty trzy częsci / Pirwsza iż násycona byłá / Wielka Máyetność y dobry pokoy miáłá. Druga iż pyszna y wysokiey myśli byłá / y nie wiedziáłá yáko złość y rospustność z swoya Máyetnośćia czynić miáłá. Trzecia iż vbogim Ludziom nie pomagáłá / Ale im dopuściłá niedostátek cierpieć.

Nieprawy Mammon.

Tenći yest vpadek yey / á wszákoż yednák y pospolity zwyczay ten yest ná świecie / dla ktore° máyetnośći á bogáctwá hámebne imie máya / chociaby też naylepiey / yákoby yedno być mogło / y naystáteczniey zárobione y pozyskáne były / iż niepráwym Mámmonem / potepionymi á niczemnymi Pieniadzmi / y krádzionym dobrem bywáia názywáne / Nie sámy przes sie ánt dla swego przyrodzenia / (Abowiem á coż nedzny Pieniadz / Złoty / Taler / Chleb / Mieso / Ryby / Wino y insze rzeczy w tym winne sa) Ale dla Człowieká / ktory tego niepráwie vżywa.

A przetoż tá Nauká dzisieyszey Ewángeliey osobliwie / ku temu sie sciaga / Abyśmy tákowymi nie byli / Ale máyetnośći nászych práwie vżywáli y tym sobie przyiaciele czynili / Co nam Pan Bóg zrzadził y czym nas obdárzyć raczył / Aby / gdy vmrzemy y potrzebowáć bedziemy / to yest / gdy wszystko po sobie ostáwić muśimy / przyiacielebyśmy tam nálezli / Ktorzyby nas do wiecznych Przybytkow przyieli. Abowiem cokolwiek tu vbogim Ludziom dobrze czynimy y przyiaźń y dobrodzieystwo im okázuyemy / Tákowe vczynki Sadnego dniá / nie tylko Swiádkámi beda / iżeśmy sie Bráterskim á Chrześćiáńskim obyczáyem záchowáli / Ale też zápłácone beda / Tám yeden przyidzie y bedzie nas sławił / mowiac / Pánie / Ten mi Sukniá / Złoty / sztuke Chlebá / y Trunek Wody czásu mey potrzeby dał / Ya dáye mu to Swiádectwo / iż on Wiáre swoye dobrze okazał. Y owszem sam Pan Christus w dzień Sadny thez wystapi / y przed Oycem swoim Niebieskim / przed wszystkimi Aniołmi / y Swietymi bedzie to wysławiał / Iześmy yednemu z naypodleyszych Bráciey yego / to yest / yáko on sam wykłáda / yemu sámemu dobrze vczynili. Ci przyiaciele to vczynia y nam do Niebá pomoga / Gdy potrzebowáć bedziemy / A wszystko tu wiec ná Ziemi zostáwić muśimy.

Násze Bogáctwá á Máyetnośći nie pomogáya nam iśćie do Niebá / Ale gdy z niepráwego Mámmonu práwy Mammon vczynimy / To yest / gdy Mammon z niepráwego vżywánia ku práwemu vżywániu przywiedziemy / y nászemi pieniadzmi y máyetnośćia / ktora nas P. Bóg obdárzyć raczył / Vbogie / ktorzy swe° chlebá sobie wyrobić y pozyskáć nie moga / podeprzemy

przemy y im ná wspomożeniu bedziemy / Tedy my ták Wiáre násze okażemy y damy sámi o sobie świádectwo / iż práwymy á státeczńymi Chrześćiánmi y Dziedzicmi wiecznego Zywotá yesteśmy / A tedy też tákże Vbodzy / y sam Pan Christus onego dniá to yáwnie o nas wysławiáć beda / Abowiem to żadnym obyczáyem v nas Chrześćiánow być niema / Abyśmy Pieniedzy y Máyetnośći tylko sámi dla siebie vżywáć chcieli ku powadze á okazáłośći / ku słáwie / roskoszy y pysze / yáko to w Mieszczániech y w Chłopiech widzimy / y tá też pospolita przypowieść okázuye / ktora tákowi grubacy / sprośni y niczemni Ludzie w Gebie swoyey máya / mowiac / Ya mam Zyto y Chleb dla siebie / yesli też ty mieć chcesz / zgotuyże yi sobie / Toć może być rzeczono y yest niepráwe Zyto y Chleb / Niepráwy Mammon / ktorego oni ku Grzechom y ku swemu własnemu zátrácenu vżywáya / Gdzieby go owszem mogli dobrze y Pánu Bogu ku czći / posłudze y ku podobániu vżywáć / Gdyby tym Bliźniemu swoyemu służyli.

Náznáczenie przeciwko Łákomstwu.

Ale yesli wiec ći ktorzy niepráwy Mammon máya á inszych tym nie wspomagáya / Miły Brácie powiedz mi / Y coż wżdy mniemasz co tákowi zá niepráwy mamon beda mieć / ktorzy yeszcze ku temu krádna / y inszym ich Máyetność odeymuya? Yáko to sa Piekárze Rzeźnicy / Kráwcy / y niemal wszyscy Rzemieślnicy y Kupcy á Hándlownicy / Służebnicy y Służebnice / gdzie wiec záwżdy yeden drugiego przesadza / oszuka / zdrádza y ochytrza. Ci nie tylko krom Przyiacielow do Piekłá poyda / Ale też wiele Nieprzyiaciol náprzećiwko sobie beda mieć / ktorzy ye dniá sadnego oskarżáć y ná nie żáłowáć beda przed Sadem Bożym.

Tu ná Swiecie musza owszem vbodzy y potrzebuyacy niepráwie cierpieć od Łákomcow / wzgárdzonymi y podeptánymi być / Y ku temu yeszcze musza milczeć / y tákowe Nieprzyiaciele swoye łáskáwymi Pány názywáć. Ale sie tám onego dniá ináczey bedzie działo / Tám otworza Vstá swe / y beda mowić / PANIE / gdy był drogi czás / ten miał wiele Szpichlerzow pełne Zytá y pełne Piwnice Winá / Ale on nam áni Ziarnká / á kropelki s tego nie dał / áliż mu gotowemi zápłácono było / yáko on sam chciał. A on drugi był thez moim Gospodarzem y Pánem / Ktory co Rok wietszy Czynsz ná mnie podwyższał. Od tego też Chleb / Piwo y Ryby brałem / Ale mi tám y moim rownym rzadko kiedy od niego práwie ważono y mierzano było / y żadna mi sie rzecz práwie nie stáłá.

Y owszem záprawde onego dniá beda ná Łákomce / Lichfniki / y insze Niepobożne / nie tylko Swieci / y sam Pan Christus / ktorzy tu vćisk y niedostátek cierpieć musieli / Ale też y wszystko Stworzenie ktorekolwiek oni w mocy swoyey mieli / y onego pożywáli / skárżyć y żáłowáć / y ná szyye ich ná wieki biedáć y nárzekáć beda / Yż ich ták wiele ku swey wieczney szkodzie y potepieniu źle vżywáli / Coż tedy mniemasz ty nedzny Báłwánie / Łákomcze y Mamonow Sługo / gdy tá Skaźń á Sad ná cie wynidzie / Y yákoż tám sie bedziesz mogł ostáć? Abowiem yesli ći karánia nie vyda / ktorzy

ktorzy nie krádna y drugich nie obrażáya / áni obciażáya podwyżßeniem Czynßow/ álbo zbytnim przesádzániem etc. Iż tylko potrzebuyacym nic dawáya / Yáko dáleko wietße potepienie wynidzie ná ty/ ktorzy nie tylko nic nie dawáya / Ale też yáko práwi Arcyzłodzieye y Lupiesce swoim łákomstwem Lichfa podwyżßániem/ przesádzániem / kradziestwem y łupiestwem vporna á swowolna drogośc czynia / y miłe á nedzne vbostwo obciażáya/ Tylko áby wiele Talerow mieli / y bogátymi sie sstáli / A yednák sobie w tym żadnego sumnienia nie czynia.

Toć tedy yest Kazánie náprzeciwko Łákomstwu/ Iż/ kto Chrześciáninem chce być/ nie ma vstáwicznie Reku swoich otwieráć/ áby tylko brał/ á ku dawániu ták trudnym y twárdym był / iżby yemu áni yeden Pieniadz przes pálce nie vpadł / Ale ma rad z dobra wola / y ßczodrobliwie potrzebuyacemu pomágáć y dáwáć/ gdzie yedno może. Toć może być názwano/ y yest/ Pánu Bogu służyć / A tenci też tobie ná ostátek zápłáci. Náprzeciwko temu Łákomcy y Lichfnicy / ktorzy nic nie vmieya / yedno wßystko ku sobie drzeć y gárnać / y nikomu nic álbo bárzo skapo dáya / przekletemu zás Diabłu służa. A tenci im thez wieć zápłáci. A osobliwie wßyscy Swieci onego dniá ná nich beda wołáć / y mowić / Ten Gbur álbo Chłop/ Mießczánin/ Kupiec/ Sláchcic nie vmiał nic yedno łupić/ drzeć y zgromadzáć/ potrzebowałem czestokroć yego pomocy/ Ale mi on áni yednym słowem nie pomogł/ nie rzekł tego/ żeby mi Pieniadzmi álbo Máyetnościa swoya pomoc miał.

Tákowa Prosopopeia czyni tu Pan Christus / iż on ták przed Oczy máluye/ wypisuye y przedkłáda nam/ yáko vbodzy Swieci przed Pánem Christusem onedo dniá stać / y ná Bogáte Skepce á sprosne Ludzie vskarżáć sie beda. A náprzeciwko temu Bogáci / ktorzy Máyetnościa swoya ßczodrobliwemi byli/ y inßym rádzi pomágáli w wielkiey czći beda y wiele Przyiaciol (á náde wßystki sámego Páná Christusá) nayda / Ktorzy dobrodzieystwá ich wysławiáć beda. Z tego sie my náuczyć mamy / ábyśmy s práwa vprzeymościa poczeli dobrymi / ßczodrobliwymi / przyiáznymi y dobrzeczyniacemi/ etc. być. Przes ktorebyśmy Vczynki Wiáre náße ták okázowáli / A ty ktorymeśmy dobrodzieystwo czynili / zá Swiádki przed Pánem Christusem dniá Sadnego mieć mogli / iżeśmy sie tey hániebney Złości á Grzechu wystrzegáli / ktory nic inßego nie spráwuye / yedno to/ iż ku sobie drze y łupi/ chociaby sie też przy tym inßym działo / yákoby yedno chciało.

Kto w naymnieyßey Rzeczy wiernym yest / ten też yest w wielkiey Rzeczy wiernym / A kto w naymnieyßey rzeczy niepráwym iest/ ten też w wielkiey rzeczy nie yest práwym/ Yesli tedy w niepráwym Mámmonie niewierni yestescie/ Ktoż sie wam tedy prawdziwey rzeczy zwierzyć chce? A yesli w cudzey rzeczy niewierni yestescie/ Ktoż wam chce to dáć/ co wáßego yest?

Toć mowi

TOć mowi Pan Christus náprzeciwko Fárizeußom/ ci byli łákomymi y náśmiewáli sie z niego/ Yákoby chciał rzec/ Wy Fárizeußowie yesteście łakomymi / y Mamonowemi Służebnikámi/ yákoż tedy możecie práwymi Bożymi Służebnikámi y Náuczycielmi być w Ludu Isráelskim? Abowiem ktoż sie wam chce duchowney y prawdziwey rzeczy zwierzyć / Yáko to yest Kaznodzieyski Vrząd y Dußne opiekuństwo/ gdyß wy w máłym dobru y máyetności y w niepráwey Mammonie / niewierni yesteście?

A toć thez yest ßczyra prawdá / Gdy Pleban y Káznodzieyá Łákomym chce być / tedy yuß wiecey ku żádney rzeczy nie yest pożyteczny / Vżywa Káznodzieyskiego Stolcá / yáko y Papież s swoimi Popy / tylko ku swemu pożytku y posłudze Brzuchowey/ Wybiera Czynße / y zgromadza Pieniadze y práwie do ßczatku nic o to nie dba / Acz wiele tysiecy Duß zámießkáne bywáya/ y yego pieczołowánie nie yest Dußne opiekuństwo/ Ale yest pieczołowánie o Pieniadzach/ Cynßách y o Zbożu. Abowiem kto w niepráwym Mámmonie niewiernym yest / yákoż też może ten w wysokim duchownym Vrzedzie y Dobru wiernym być?

A przetoż yest tego potrzebá / iż kto wiernym Plebanem y Káznodzieya/ Ku temu też y pilnym Słucháczem być chce / Ten niechay o Słowo Boże vprzeymie sie stára / y niechay sie wystrzega tey Złości y Grzechu/ ktory rzeczon yest łákomstwem. Abowiem to Ewángeliey bárzo názbyt przekaza / gdy Pleban álbo Słuchácze łákomymi sa / Yesli łákomy Pleban słowá Bożego nie rad każe/ tedy go też łákomi Słuchácze yego nie rádzi słucháya. On dla inßey rzeczy wiecey nie każe / tylko aby Pieniadze y pożytek z tego miał/ A Owce go też tákież dáley wiecey nie słucháya/ yedno yáko sie im podoba. Z tad pochodzi / iż gdzie łákomstwo pánuye/ tám muśi Ewángelia vpáść y záginać. Łákomy Chłop y Mießczánin mowi/ Muße ya wiere teras ná pole iść do swoyey pracey/ nie moge czekáć/ ábych Kazánia słuchał/ Łákomy Káznodzieyá też powieda / Nie moge ya yuż wiecey kazáć / Abowiem mi to do Kuchni nic nie przyniesie. A przetoż iże dzisieyßego dniá wietßa cześć miedzy Káznodzieymi y Słucháczmi ták złymi Chrześciánmi sa / y o Ewángelia nic nie dbáya / żadney inßey przyczyny nie máß / yedno tá / iż ták łákomymi Brzucháczámi sa.

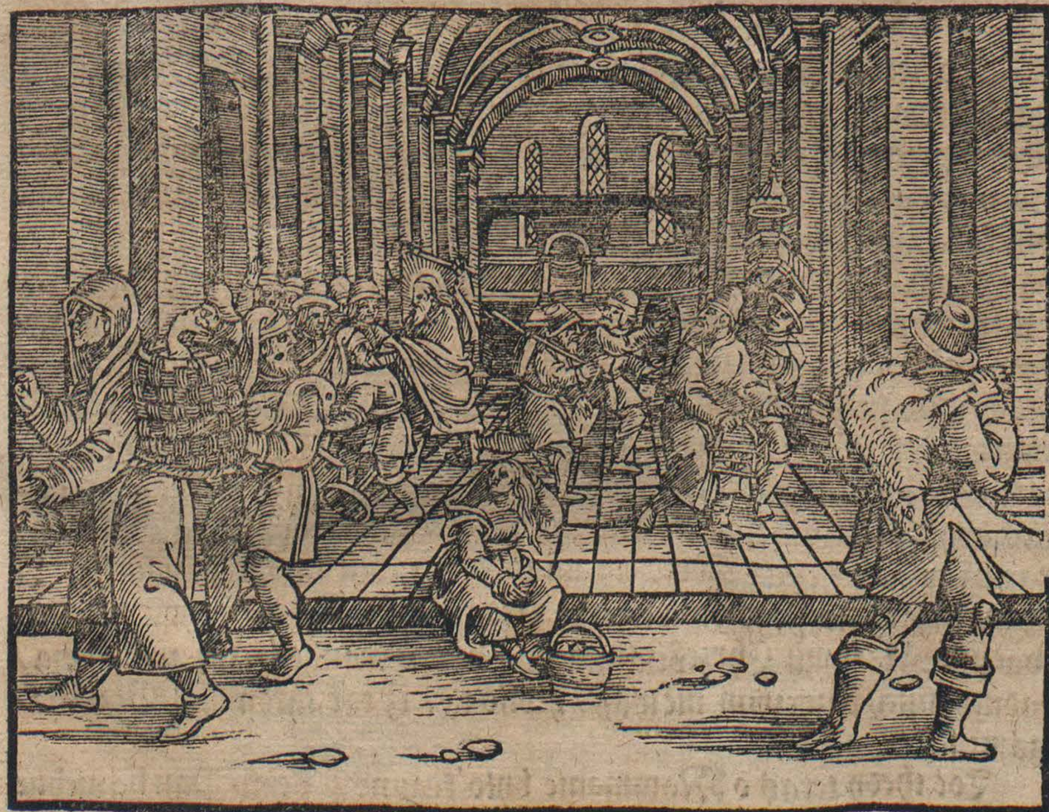
Toć thedy teras o Mammonie było kazano / Temu Pan hániebne imie dáye/ y zowie go niepráwym Mammonem / dla tego / iż kto go miłuye/ ten go tylko ku czći á sławie y ku łkochániu swoyemu vżywa / y grzeßy tym przeciwko Pánu Bogu/ y Bliźniemu swoyemu. Krotko mowiac/ yest strácone y potepione Dobro / Nie dla Natury á przyrodzenia yego/ Ale dla niepráwego vżywánia yego / Ktoremu poddáne yest. A przetoż mamy z niepráwego Mámmonu práwy Mammon vczynić / y yego práwie y pobożnie vżywáć. Kto to czyni/ ten dniá onego wiele też przyia-

ciol y

ciołow y wiele Swiádkow o swey wierze bedźie miał/ A kto tego też nie czyni/ temu sie też ták sstánie/ iż żaden yemu świádectwá nie da/ żeby on Wiáre swoye skutkiem y vczynkiem okazał/ Y owszem wiele potrzebuyacych vbogich Ludzi świádectwo náprzećiwko sobie bedźie muśiał słyszeć/ iż yeo wiárá nie práwa/ Ale tylko prozna y niczemna łuszczyná iey byłá. Tenći bedźie pożytek y zapłátá zá to hániebne łákomstwo y zá służbe Mammonowi.

Nász miły Pan Bóg y Oćiec Niebieski/ raczy nam vżyczyć łáski swey świetey dla Syná swego miłego Páná nászego Jesu Christusá/ y rácz pobudźić Sercá násze przez Duchá swego świetego/ Abyśmy te nauke wyrozumieli y Żywot nász według niey rzadźili y spráwowáli/ Abyśmy Wiáre násze/ że práwa y szczyra w nas yest/ okázowáli/ y ná koniec zbáwieni być mogli/ Amen.

Dźiesiatey Niedźiele po świetey Troycy/ Euangelium Luce XIX.



A Gdy sie przybliżył Jesus/ widząc Miásto płákał nád nim/ mowiąc/ Gdybyś poznáło y ty/ á owszem w ten dźień twoy/ co ku Pokoyowi twemu przy-

mu przysłucha/ [a] Alec to teraz zákryto yest od oczu twoich. Abowiem przyda dni ná ćie/ y obtocza ćie Nieprziyaćiele twoyi Wałem/ y oblega ćie y śćisna ćie zewszad/ Y zrownáya ćie z Ziemia/ y Syny twoye ktorzy w tobie sa/ Y nie zostáwia w tobie Kámieniá ná Kámieniu/ dla tego iżeś nie poznáło czásu náwiedzenia twoyego.

[a] W Niemieckiey postille przydáne sa ty Słowá/ (Tedybyś sie też stáło) ktorych słow P. Christus dla płáczu nie mogł wymowić.

A wszedszy do Kośćiołá poczał wyrzucáć przedawáyace y kupuyace w nim/ mowiac im/ Nápisanoć yest/ Dom moy/ Dom modlitwy iest/ A wy vczyniliśćie z niego Jáskinia łotrowska/ y náuczał ná káżdy dźień w Kośćiele. A Kśiażetá Kápłáńskie y w zakonie náuczeni/ y przednieyszy z Ludu/ szukáli tego iákoby go mogli strácić/ A nie mogli náleść coby mieli czynić. Abowiē wszystek Lud gdy go słyszał/ przystawał ku Słowam yego.

WE Ewángelia Dźiatki máya s pilnośćia baczyć/ Aby sie s niey náuczyli Páná Bogá bać. Abowiem to Pan Christus z wielkim zásmuconym Sercem mowił/ y gorzko nád nim płákał/ iż to nadobne Miásto ták hániebnie á nedznie zginać/ y rozerwáne/ zburzone y skáżone być miáło/ ták iż Kámień ná Kámieniu nie miał ostáć. Ach Jerusálem/ mowi Pan Christus/ gdybyś ty wiedźiáło/ y o tákowey wielkiey Nedzy y vpadku twoim wierzyło/ ktory ná ćie przyść ma/ Tedybyś zápewne ták bezpieczne nie było/ Alebyś rozmyśláło/ coby ku twoyemu pokoyowi przysłucháło/ y nárzekáłobyś/ y prośiłobyś/ ábyć Pan Bóg miłośćiwym być raczył.

Anno 1532. domi.

Aczkolwiek to tedy Pan Christus o Mieśćie Jerusálem mowił/ Tedy on nas yednák tym wystrzega/ y grozi wszystkim tym/ ktorzy Słowo Boże máya/ á onego yednák po proznośći słucháya y ono wzgardzáya/ Aby nie byli bezpiecznymi/ áni sie ná to spuszczáli/ żeby im to Pan Bóg miał przepuśćić/ Záprawdeć tego nie vczyni/ Karánie sie záiste naydźie/ y tákież pewnie przyidźie/ ták yáko też prawdźiwie Pan Bóg żywie. A przetoż mamy sie ode wszystkich Grzechow á osobliwie od tego grzechu wystrzegáć/ ktory rzeczon yest wzgárdzenie Słowá Bożego/ álbo czásu náwiedzenia swego/

Karánie przećiwko wzgárdźićielom słowá Bożego.

swego/ to yest/ słucháć Kazánia/ á wßákoż sie yednák s tego nie polepßáć/ Ale w Grzechách vstáwicznie przemießkawáć/ chociaby kto kázał y powiedał coby yedno chciał/ Thedy karánie zá tákowe Grzechy zápewnie przyydzie/ Aczkolwiek też przes długi czás powciagnione bywa. Kto Słowo Boże wzgardza/ ten karánia iście nie vydzie.

Przikład gniewu Bożego náprzećiwko wzgárdzićielom Słowá Bożego. Jeruſalem.

A izby tákowe wystrzeżenie y grozbá potwirdzona y vmocniona byłá/ Kłádzie tu ná przykład swoye naymileyße y nayświetße Miásto Jeruſalem/ y swoy włásny Lud/ ktore Miásto nasze° miłego P. Bogá włásnym domem/ mießkániem y mieyscem yego było/ Y Lud yego włásna domowa Czeládzia był. Abowiem Pan Bóg w Jeruſalem był/ rownie yákoby inßy ktory Mießczánin/ A Miásto ono rownie ták było/ yákoby połowicá Niebá. Gdzie P. Bóg sam z Anyoły swoimi mießkał/ Gdzie wßystká Boska służbá postánowiona byłá/ y gdzie niemal wßiscy Pátriárchowie żyli/ y Pogrzeby swoye mieli/ Gdzie też ná koniec y sam P. Christus Syn Boży przebywał/ kazał/ vmarł/ pogrzebion z martwychwstał/ y Duchá świetego dał/ Ták iż to Miásto świątobliwośćia ták bárzo nápełnione było/ iż yego rowniá we wßystkim Swiecie nie było/ áni bedzie do Sądnego dniá.

A wßákoż tego wßystkiego nie bacząc áni ná to wzgledu máyąc/ Gdy Słowá Bożego przyiąć y onego násládowáć nie chciáło/ tedy nász miły Pan Bóg ták mocno przy Słowie swoim stał/ iż swoye ono namileyße Miásto/ yáko nayhániebniey być mogło/ spustoßyć y zepsowáć musiał/ Co gdy vczynił/ yáko dáleko mniey on inßym Miástam tego też nie przepuśći/ ktore Miástá/ temu Miástu Jeruſalem/ y Wody nie godneby były podáć/ Gdzie też sam Pan Bóg nie mießkał/ Ani też inßym Narodom nie przepuśći/ Ktorzy ku niemu nie przysłucháyą/ yáko Zydowie bliskośćia/ ktorzy yemu krewnymi Przyiacielmi byli.

Mamy sie wzgárdzenia Słowá Bożego wystrzegáć.

A przetoż przy tákowym przykłádzie Boski Gniew ná bácznośći mieć/ y od wzgardzenia Słowá Bożego wystrzegáć sie mamy. Abyśmy nie mowili/ yáko pospolicie to zwykliśmy czynić/ Ey Pan Bóg nie ták gniewliwym bedzie/ Nie bedzie nas ták ciężko karał. Abowiem gdyß on ná to świete Miásto Jeruſalem ná swoy naywyżßy Klenot ná Swiecie to dopuśćił/ áby rozerwáne/ skážone y zburzone było/ iże Kámień ná Kámieniu nie został/ Dla tych Ludzi/ ktorzy Słowá yego słucháli/ á niepolepßáli sie/ Tedy też nie potrzebá tego/ żebyś ták sobie miał myślić/ żeby też to on nam przepuśćić miał/ yeślibyśmy też w tákowych Grzechách yáko y oni leżeli. Jeruſalem owßem ták do sczątku yest w niwecz obrocone/ że żaden teras nie mogłby rzec/ żeby tám kiedy ktory dom stać miał.

A Pan Bóg práwie ná ten czás tákowe stráßliwe y hániebne karánie ná nie dopuśćił/ Gdy sie Zydowski Lud gromádámi do Jeruſalem ná Wielkonocne Swieto był zgromádził/ gdzie niemal trzydzieśći kroć sto tysiecy Ludzi (yáko Historie świádczą) ná ten czás tám było/ tám wiec Pan Bóg ty Ludzie ták wielką gromádą precz zátráćił. Abowiem on był ták v siebie zámknął y vmyślił wielki ogień vczynić/ dla tegoż też wßystki Głownie á Zydy

nie á Zydy ná yedne gromáde zebrał/ A gdy ye yuß był/ yákoby wielką gromáde Drew/ y owßem yáko wielki Lás wespołek zgromádził y zebrał/ Tedy przywiodł ná nie Rzymiány/ áby ye zážgli y popalili.

Josefus Historik powieda/ iż tego czásu oblężenia y zwyćiestwá dziesieć kroć sto tysiecy zábitych y morowym powietrzem vmárłych było/ á zas dziewiećdziesiąt y siedm tysiecy było poimánnych. Ci ták wzgárdzonymi y niegodnymi byli/ iż ich trzydzieśći zá yeden Pieniądz przedawano. Tákowa pomstá musiáłá ná nie przyść dla Páná Christusá/ Jż yáko go byli Zydowie zá trzydzieśći Srebrnych Pieniedzy przedáli/ Tákież thez zásie trzydzieśći Zydow zá yeden Pieniądz przedawano/ y ku temu yeßcze ták niegodnymi byli/ iż im záledwie ze Psy yeść dawano.

Toć thedy yest żáłobliwe y cieżkie karánie/ ktore Pan Bóg ná Lud swoy przepuśćił/ Y ták s nim postepował/ yákoby ye práwie do sczątku stráćić y wykorzenić chciał/ y rosproßył ye po wßystkim Swiecie/ ktore on był przed tym vmiłował/ y ták z wielką Sławą y Cudámi z Egiptu ye wywiodł/ y do Ziemie Kánáneyskiey przyprowádził y w niey postáwił. Oycem ich był/ y ták łágodnie s nimi mowił y obchodził sie. Ale gdy Słowo yego wzgardzáli/ y onego násládowáć nie chcieli/ Thedy też tákowy Gniew y stráßliwe Karánie ná nie zás dopuśćił.

Christus płácze/ iż Ludzie w swoyey ßkodzie ták bespiecznemi so.

Tákową nedzę y vpadek ich widział Pan Christus/ iże yuż nie dáleko był/ A przetoż płákał/ y rzekł/ Gdybyś poznáło y ty/ á owßem w ten dzień twoy/ co ku pokoyowi twemu przysłucha (tedybyś sie też płákáło) Alec to teras zákryto yest od oczu twoich. A dla tego bespieczne yesteś/ yákobyś nigdy w żadnym vpadku być nie miáło. Ale to nie długo ták bedzie trwáło/ Wßystko sie to bedzie musiáło połamáć/ y yuż práwie yákoby przed oczymá y rekámi twoyemi/ y bárzo blisko to yest/ tylko iż to teras yest zákryto y táyemno od oczu twoich/ á ty tego też nie widziß.

Czemu Pan Christus káránie przedłuża á odwłoczy.

TUby mogł niekto pomyślić/ Dla czegoż wżdy P. Bóg karánie ták zákrywa y táyi? Czemuż go nie obyáwia? Y dla czegoż go tedyż nie wnet przepußcza? Abowiem gdyby Pan Bóg karánie obyáwił/ tedyby sie też ludzie náwrocili. Odpowiedź. Nie może to być/ áby Pan Bóg karánie wnet przepuśćić miał. Abowiem gdyby on miał wnet karánie przepuśćić/ skorobyśmy ye zásłużyli/ Tedyby żaden z nas siodmego Roku nie doczekał. Tudzież też Pan Bóg swoyey cierpliwośći nie mogłby okazáć/ Gdyby sie z karániem vkwápiáć y wnet nas karáć miał. Pan Bóg muśi owßem cierpliwym być/ Aby mogł obaczyć/ yeśliby sie też kto polepßyć y łáski á miłośierdzia v niego ßukáć chciał. Gdyby ták rychło gromem y błyskáwicą vderzyć y karáć miał/ Toćby záiste Pánu Bogu nie dobrze przystało. A przetoż nie vkwápia sie on s karániem swoim/ Ale dáye nam czás y przedłuża dosyć długo/ ábyśmy sie polepßyli/ Tymći on miłośierdzie swoye náprzećiwko nam wielbi y wysławia. Diabeł yest gniewliwym Duchem/ ten tego iście nie czyni/ y owßem gdyby mogł kogo yednym

włosem

Wto sem zábić/ tedyby to bárzo rad vczynił/ y nie długoby w tym omieszkał. Ale Pan Bóg yest łáskáwym/ A przetoż karánie swoye przedłuża/ A wszákoż go też yednák práwie do szczatku poniecháć y oddalić nie chce. A toć wiec Ludzie bespiecznymi czyni/ iż sie nie tylko nie polepszáyą/ Ale im dáley tym wiecey gorszymi sie sstawáyą. Yáko to ná oko widzimy/ Cudzołożnik/ Lichfnik/ Złodziey/ gdy karánie nie wnet tudziesz przyidzie/ y nie násláduye/ tedy sie mu być zda/ że sie yeszcze nie trzebá żadnego vćisku y vpadku bać/ á iż yeszcze swey Woley może dobrze vżywáć. Ale sie ty strzeż y nie day sie zwieść/ zdrádzić áni oszukáć w tym/ Abowiem tu słyszysz/ iż Pan Bóg karánie powściaga/ y ono zákrywa/ Ale yednák dla tego do szczatku nie bedzie oddalone áni pozostánie. A przetoż sie wczás náwroć/ Czyń pokutę y polepszay sie.

Przedłużenie á oddalenie karánia czyni nas bespiecznymi.

Toć tu Pan Christus rozumie y dawa znáć/ gdy mowi do Miástá Jerosolimskiego/ rzekąc/ Ale to teras zákryto yest od ocu twoich/ Yákoby chciał rzec/ Nie day sie zwieść áni oszukáć w tym/ iż karánie zákryte yest/ Karánieć záprawdę przes długi czás bedzie powściagnione y przedłużone/ Ale tym yednak nie bedzie oddalone áni precz odyete. Ty mnie zábiyesz y Krew moye rozleyesz/ Yákoś y inszym Prorokom przede mną vczyniło/ á ya ku temu milcze y dopuszczam áby sie to ták stáło y cierpie też to od ciebie. A toć czyni y spráwuye/ iż ták sobie myslisz/ Że to ták przeminie/ y przes karánia vydzie/ y ták zostánie/ A przetoż żaden vprzeymie tego nie przystrzega/ áni ták czyni áby sie lepszym sstał/ náwrocił y polepszył sie/ Ale sie ty tego strzeż/ bo od karánia nie yesteś wolne. Gdybyś sie dáło ná to námowić/ ábyś temu wierzyć mogło/ tedybyś ná to pámietáło. Ale ty temu nie wierzysz. A przetoż ták bespieczne yesteś/ A czásu twego náwiedzenia/ przes ktory ostrzeżone bywasz/ y yákobyś zás ku łásce przyść mogło/ mimo sie iść dopuszczasz/ yesteś bespieczne y nie polepszasz sie/ Tenći włásnie Grzech yest/ dla ktorego Gniew Boży ná cie przypádnie y nagle ná cie przyidzie.

Naywyższy Grzech yest Słowo Boże wzgárdzáć.

TY sie owszem s pilnośćią náucz/ y to ná bácznośći miey/ Co Pan Bóg zá naywietszy Grzech sobie waży/ ktorego on namniey cierpieć y znośić nie może/ Zwłaszczá/ iż Lud czásu náwiedzenia swego nie vznał. Abowiem tu Pan wszystki Grzechy w yeden Grzech złacza/ Milczy o wszystkich inszych Grzechách/ A tylko ten yeden okázuye y przywodzi/ iż ták bespiecznymi Żydowie byli/ Aiż/ Nie tylko ná Prorockie vpominánie y grożenie sie náwrocili/ Ale ye też przesládowáli y wiele niewinney Krwie rozlewáli/ Ták iż yáko Pismo S. powieda/ Jerusálem wszedzie pełne Krwie było (Yáko też y dzisieyszego dniá Niemiecka Ziemiá hániebnie zgrzeszyłá y wystapiłá/ dla rozmáitego przeslá dowánia Słowá Bożego/ y dla Sług yego) Przy tákowym Grzechu (yáko też y zá nászego czásu yest) bárzo sie też szerzyło/ Cudzołostwo/ Kurewstwo/ Lichfá/ Łákomstwo/ Kradziestwo/ Godowánie/ Piyaństwo/ Obżárstwo/ y cokolwiek temu wiecey podobnego yest.

Tákową złość y niecnotę/ powieda tu Pan Christus/ chciałem ya Słowem Bożym karáć/ y was náuczyć/ ábyście dobrymi byli/ y polepszáli sie/ Dla tákowey przyczyny przed tym swe Proroki y Janá Chrzćićielá/ y Apostoły swoye posłałem/ Y owszem ya sam przyszedłem/ kazałem y Cudá czyniłem/ y wszystko przed sie bráłem y przedkłádałem/ Coby wam ku polepszeniu wászemu być mogło.

Terazby tedy wam wszystki insze Grzechy/ yáko wielkie/ y yákoby ich wiele być mogło/ nie miáły szkodzić/ Ale przepuszczone/ y ná wieki wiecey nie wspominane być miáły/ y Jerusálemby yeszcze záiste stało/ y od Nieprzyiacioł owby przenágábáne y vćiśnione nie było/ Gdybyście tylko czás náwiedzenia swego vználi. Abowiem ya do was nie przychodzę z Mieczem áni s kiyem/ Ale cichy y yáko zbáwiciel/ przychodzę yákoby Visitator, Náwiedzáyący/ szukam was/ Każe y wołam ku wam/ Czyńcie Pokutę/ polepszaycie sie y badźcie dobrymi/ słuchayciesz wżdy y násláduyćie poki Gniew Boży gwałtem ná was nie przyidzie. Tákci ya was owszem náwiedzam.

Ale záprawdę nic s tego nie bedzie/ Wszystki wásze Grzechy tym wietsze czynicie/ iż Náwiedzenia wászego vznáć/ przyiąć áni cierpieć nie chcecie/ Yáko oná przypowieść brzmi/ Kto sobie nie da porádzić/ temu też nie może być pomoc vczyniona. Gdy kto złym yest/ A gdy bywa do niego mowiono/ Miły Brácie/ day sie tylko námowić/ Thedyć też twoye Grzechy máyą być odpuszczone. Ale gdyby on nie tylko słucháć y násládowáć tego nie chciał/ Alleby thesz ku temu yeszcze pocżał bluźnić y złorzeczyć/ y w Gebe bił tego/ Ktoryby go ku yego polepszeniu vpominał/ Y ktożby mogł temu pomoc? Y ktoryżby Diabeł chciał tego Chorego Barwierzem być y onego leczyć/ ktoryby yemu Brzytfe z Reki wziął/ y sámegoby Mistrzá zákloć chciał? Rownie thesz tákież wy Żydowie s Pánem Bogiem nászym obchodzicie sie. On przes mie odpuszczenie Grzechow wam opowieda/ y obiecuye wam być łáskáwym Bogiem wászym/ y wszystkiego rad wam zápámietáć y wszystko wam przepuśćić chce/ Tylko ábyście yeszcze przestáli od Grzechow/ y Słowo yego przyieli.

Ale sie wy przećiwiacie/ bluźnicie przećiwko mnie/ y mowicie/ żebych ya miał Diabłá/ Názywacie Kazánie moye Kácerstwem á odszczepieństwem/ y yeszcze mie ku temu ná Krzyżu rozbić chcecie/ Ani sie też pirwey vspokoycie áliż to spráwicie. A toć wiec dopiero sam práwy Diabeł spráwuie/ gdy P. Bóg nie tylko grzechy odpuśćić y łáskáwym być/ Ale też wielkie wysokie dáry dárowáć chce/ á tego niektorzy niewdzieczni bedąc/ Tytem sie do niego obrácáyą y Słowo á Łáske yego precz od siebie odrzucáyą y ono oddaláyą/ zá Kácerstwo y Odszczepieństwo ye łáyą y złorzeczą/ Y yáko nayhániebniey być może przećiwko niemu bluźnią/ Gdyż tedy ták dálece tá rzecz przychodzi/ Tedy też yuż dłużey nie moge wytrwáć y Karánie zá tym przyść musi. Abowiem kto odpuszczenia Grzechow y łáski Bożey cierpieć nie może/ tám áni porády áni pomocy yuż wiecey niemász.

Pan Bog słusznie sie gniewa ná niepokutuyace.

A tác yest głowna przyczyná/ iż Gniew Boży ták niewymownie wielki y stráżliwy yest. Abowiem yáko Zydowie Słowá yego áni widziec áni słucháć nie chcieli/ Tákiez tez Pan Bóg potym ich wołania/ modlenia sie/ Boskiey Służby y cokolwiek inszego było/ áni widziec áni słyszec nie chciał/ áni pirwey Gniewu swego nie chciał opuścić/ áliż Jeruſálem do gruntu zburzone y zniszczone było/ ták iż Kámień ná Kámieniu nie został/ żeby kto mogł rzec/ To tu ten Dom/ á ondzie drugi stał/ Nie może tego iście rzec/ Bo do szczątku zgłádzone y wszystko do gruntu przewrocone yest/ iż áni włos żadnego Zydá/ áni naymnieyszy Gożdż/ ktory w Scienie był onego Miástá nie został/ A tákci thez oni owszem chcieli sobie miec. Tenci thedy yest stráżliwy Przykład/ ktory Ewángelistá nam ku polepszeniu nápisał/ Abysmy Słowá Bożego nie wzgardzáli/ y czásu náwiedzenia nászego krom pożytku nie opuszczáli/ áni onemu mimo sie iść nie dopuścili.

TOć osobliwie mamy ná dobrey bácznośći mieć/ Iż Pan Christus mowi/ Ale to teras zákryto yest od Oczu twoich. Abowiem sie ták pospolicie sstawa/ iż żaden sobie wiec nie rozmyslá/ żeby go Pan Bóg káráć miał/ Ale gdysz Pan Bóg z Dobroći swey karánie przedłuża/ y polepszenia czeka. Tedy Swiát mysli/ że záwżdy ták bedzie milczał y karánia swego nie przepuści. W Jeruſálem sie thez tákież działo/ Zydowie grzeszyli y wystepowáli przeciwko Pánu Bogu/ yáko yedno chcieli/ A yednák karánie z Oczu swoyich precz opuścili/ y mniemáli żeby Pan Bóg ku temu ná wieki milczeć y onych káráć nie miał. Ale strzeżcie sie/ powieda Pan Christus/ Aczkolwiek teras karánia nie widzicie/ Thedy yednák tego pewni badźcie/ iż yesli sie nie polepszycie/ thedyć krom tego byc nie może. Abowiem áczkolwiek Pan Bóg przes długi czás to przedłuża/ Thedy on yednák wszedzie ták wiele Sieci y Sidł záſádził/ y ták wiele połápek dla złych Lotrow zástáwił/ iż nie podobna rzecz yest/ ábyś yemu co nadáley bieżąc uciec miał.

K temu on Oycu y Mátce/ Pánu y Pániey w Domu Regiment á Zwierzchność polećił/ Aby ná złe Dziatki y zła Czeladź báczność mieli. A ktorzy sobie swey złośći tym nie chcą dáć zábronić/ tedy tez on ty poleca Swieckiey Zwierzchnośći á Vrzedowi/ Ten karze takowe przes Kátá/ A chocia tez kto Kátowskich rąk uydzie/ tedy yednák ten dla tego Boskiego karánia y Sądu yego nie uydzie/ A yesli sie yeszcze tákowy nie polepszy/ Tedy on yednák tákowego Powietrzem Morowym/ Głodem/ Wodą/ y Ogniem skarze y skáráć może. A przetoż żaden nie ma sobie myslić/ áby to do końcá przewieść y karánia uść miał. Yesli ty nie chcesz byc dobrym/ á Słowu Bożemu nie chcesz sie dáć náuczyć (ktore przyiázne/ łágodne/ y Oycowskie náwiedzánie yest) Tedy sie tez musisz Kátowi álbo inszemu Gniewu Bożemu bez dzieki dáć náuczyć y náwieść. Alec to záprawdę ze szkodą y utratą twoyą bedzie.

A przetoż

A przetoż żadney roznośći nie masz czynić miedzy Karániem ktore skryte yest/ y ktore tez pewne yest. Abowiem karánie zá Grzech yest záwżdy pewne/ Aczkolwiek skryte yest. A iż wiec skryte yest/ toć tez oszukawa Ludzie/ yáko tez Salomon powiedá/ Nie dobrze yest/ iż Ludzie nie wnet skaráni bywáyą/ A iż Pan Bóg nász przes ták długi czás milczy á onych nie karze/ Abowiem sie oni tym upornieyszymi y swowolnieyszymi sstawáyą.

Karánie yest pewne á wszákoż yednák skryte.

To álbo owo powiedáią uczyniłem wczorá/ y coż mi sie zá to stało? wszistkoć mi sie przepiekło y ku dobremu mi wyszło. Złodziey kradł dziś/ y ktoż mu co zá to uczynił? A ták ieden przykład á złośc násláduye po drugiey. Gdysz sie ták wiele złego Ludziom przepiekło y ná dobre im wyszło/ Dla czegożby mi sie tez nie miáło to przepiec y ná dobre wynisć? Stądże tedy pochodzi/ iż wszyscy Grzesznicy/ im lepiey sie im ich przedsiewziecie powodzi/ tym ná to wiecey przychylni y ochotni bywáyą/ A iżeby wczás mieli przestáć y polepszyć sie/ s tegoć nic nie bedzie. Abowiem oni tey definitiey álbo sentenciey nie wiedzą/ Iż áczkolwiek karánie skryte yest/ tedy yednák pewne yest/ yáko sie to záwżdy ná koniec náyduye/ według oney przypowieśći/ Ták długo Dzban Wodę nosi/ áż mu sie ucho urwie.

A przetoż sie wystrzegay/ y nie day sie w tym zwieść áni oszukáć/ Iż áczkolwiek karánie skryte yest/ á oddala sie ná niektory czas. Tegy yednák pewne yest y bez niego byc nie może. Yáko tez y Pogáni z doświádczenia náuczáli/ y dla tegoż tez ták mowili/ Gdy Pan Bóg nász przychodzi y karáć nas chce/ Tedy sie obuwa w pilśniáne Suleaty/ álbo Puńcochy/ áby cicho szedł á izby go żaden usłyszeć nie mogł. Tego sie náucz/ á nie bądź dla tego bezpiecznym/ Aczkolwiek Pan Bóg nie zaras karze/ Ale sie boy y wystrzegáy/ Abowiem on ma ták wiele Anyołow/ ták wiele Sługebnikow/ tak wiele Lwow y tak wiele Plag/ Walk/ Głodu/ Morowego powietrza/ iże cie yednák dobrze tráfić y skaráć może. Może powietrze nápełnić Ogniem y spalić cie/ Może cie Dżdżem utopić/ Yádem przes niedozrzáły álbo inszy ktory niezdrowy Owoc/ Yábłkámi/ Gruszkámi y inszym Owocem zámordowáć y zábić. Krotko mowiąc/ tych Sidł y Sieci yest tysiąc y drugi tysiąc/ ktore Pan Bóg ná złe Lotry y niepokutuyące Grzeszniki zástáwić dopuszcza.

Tá tedy tu yest przyczyná/ iż Pan nász miły Jesus Christus ták wiernie wystrzega/ płácze/ y mowi/ Strzeż sie Jeruſálem/ Gdysz karánie yest skryte/ Izali mniemasz/ áby do szczątku przyść nie miáło. Dáleko w tym iście chybiasz y omylasz sie/ Abowiem karánie nie dla tego iest skryte/ ábyś ty wolnym á bespiecznym od niego być miáło/ Ale ábyś tylko tym pewnieysze ku tráfieniu y ku skaránia było. Gdysz czásu náwiedzenia twego uznáć nie chcesz. Yesli tedy tákowey odwłoki nie źle/ Ale oney práwie á dobrze używáć chcesz/ Tedy tobie pomoć y porádá bedzie uczyniona. Ale yesli tez tego nie uczynisz/ tedy tez musisz upáść y zginąć.

Tym sposobem każe tez nam miły S. Piotr/ 2. Pet. 3. Cierpliwość y nieukwápliwość Páná nászego (powieda on) trzymaycie być Zbáwieniem

2. Pet. 3.

 wieniem

wieniem wászym. To yest/ ták to sobie rozumiecie/ że to yest wásze Zbáwienie/ á iże sie to ku wászemu lepszemu sstawa/ abyście nie byli potepieni. Abowiem yesliby Pan Bóg záwżdy nas karał/ yáko zásługuyemy y według Wystepkow nászych s námi postepował/ Tedyby (yákom wyższey powiedział) żaden z nas y siodmego Roku nie doczekáł. Ale on tego nie czyni/ y nie yest vkwápliwym/ Czeka długo dosyć y odwłoczy á przedłuża karánie/ To (powieda Piotr S.) zá to sobie trzymacie/ iż sie to dla wászego Zbáwienia sstawa/ Abyście mowili/ rzekąc/ Ach Pánie/ Wiele y częstokroć/ niestotysz/ grzeszyłem/ teras w tey á druga ras w drugiey rzeczy/ A yednák teras karánie nie przychodzi/ ále sie przedłuża y odwłoczy/ Ale coż to wżdy znáczy? Zápewne nic inszego/ yedno to/ iż áczkolwiek karánie skryte yest/ wszákoż yednák zápewne przyidzie. A przetoż miły Oycze Niebieski rácz mi to odpuścić/ á ya też od tego yuż przestáć y polepszyć sie chce.

A przetoż mamy to mowienie Piotrá S. (Cierpliwosć Páná nászego trzymaycie sobie zá zbáwienie wásze) ná dobrey báczności mieć. Abowiem Pan Bóg (przed tym powiedział) nie chce áby kto miał záginąć/ Ale áby sie káżdy ku pokucie náwrocił. A iż Pan Bóg przedłuża karánie/ Tedy sie to nam ku lepszemu stawa. Ale gdy od tego przestáć nie chcemy/ ále w grzechách przemieszkawamy á im dáley tym wiecey w nich postepuyemy/ y tákowey cierpliwości Bożey źle vżywáć chcemy/ tám sie tedy też ná koniec musi Dzban stłuc y musiemy ku vpadkowi przyść. Yáko to widzimy/ Gdy Złodziey wczás Kradziestwá przestáć nie chce/ Tedy sie ná ostátek Kátowi w Rece dostánie. Niepowściągliwa y niecnotliwa Niewiástá y Dziewká/ ktora łotrostwá swego poniecháć nie chce/ tedy ná koniec bedzie zesromocona przed wszystkimi. Yáko to osobliwie Pan Bóg nád tym Miástem Jerusálem okazał/ A áczkolwiek on karánie zákrywa/ táyi y ono przedłuża á powściąga/ tedy yednák ná koniec muśi przyść/ á Nieposłuszeństwá krom karánia opuścić nie chce.

Zámknienie tego nápomináńia.

A przetoż sie káżdy naucz Páná Bogá bać/ ták wielki yáko y máły/ młody y stáry/ Iż gdy kto nieprávie czyni/ á od tego przestáć nie chce/ Że krom karánia tákowy żaden nie bedzie. Abowiem thu Jerusálem ná wieczny przykład postáwione yest/ iż ono swiete nadobne Miásto/ ktoremu thez y Pogáńskie Historie te chwałe á sławe dawáyą/ iż longe charissima Vrbium orientis, nayznámienitsze y naysławnieysze Miásto ná Wschod Słońcá było/ práwie do szczątku y do gruntu potłumione y zniszczone yest/ Dla tego/ iż od Grzechow przestáć/ y ná Słowo Boże dbáć nie chciáło.

Plinius Lib. 5. Cap. 14.

Ten przykład przedkłáda tu nam P. Christus w dzisieyszey Ewángeliey/ Abysmy yi w Serce swoye przyieli/ y polepszáli sie/ Albo iżbysmy wiedzieli/ że gdy od grzechow przestáć/ y słowá Bożego nie chcemy násládowáć/ y onemu wierzyć/ iż tego Pan Bóg krom karánia opuścić nie chce/ Aczkolwiek sie karánie przes długi czás zákrywa y zátái/ Co yednák sie nam (yáko powiedziano yest) ku lepszemu sstawa/ ábysmy tego czásu dobrze vżywáli/

vżywáli/ A od Grzechow przestawáli/ A yesli sie ty nie chcesz polepszyć/ Ale tylko dla tego tym zuchwálszym y bespiecznieyszym chcesz być á twey vporności á swowolności tym wiecey vżywáć y násládowáć/ tedy też to iście wiedz/ iż też tákowa zła godzinká/ ktorey sie ty nie spodziewasz/ ná cie przyidzie/ ktoreyći też Pan Bóg wołáć dopuści/ ále cie yednák nie wysłucha.

Tákiezći też z Żydmi vczynił. Ono oblężenie trwáło przes krotki czás/ to yest/ Od Wielkiey Nocy áż do Miesiącá Wrześniá. Tám oni w Mieście przes wszystki dni tákowe offiárowánie/ tákowe spiewánie y modlitwy czynili/ ták iż to byłá bárzo dziwna rzecz/ Ale to wszystko yednák prożno było. Pan Bóg był yusz swoye Vszy zátulił y nie chciał ich słyszeć. Przyczyná tego tá yest/ iż on dla tego karánie był zátáił y zátrzymał á powściągnął/ Aby Słowá yego słucháli/ polepszáli sie/ y czás Náwiedzenia swego vználi. Ale tego on zátwárdziáły Lud vczynić nie chciał. A przetoż gdy to karánie obyáwił/ tedy sie też zátáił y nie chciał sie dáć náleść. Yáko też Ozeas Krolestwu Isráelskiemu groził/ 5. Cap. mowiąc/ Przyidą z Báránny y z Wołmi swemi szukáyąc Páná/ Ale go nie nayda/ Abowiem sie on od nich odwrocił.

Weymysz tedy ten Przykład ná pilney báczności/ Abysmy sie/ gdyż yednák Pan Bóg tego krom karánia ná ostátek nie opuści/ onego bali/ A gdysz nie ták rychło karze/ Ale czás ku temu dáye/ ábysmy sie náwrocili/ y onego też yáko łáskáwego Oycá nászego miłowáli/ y mowili/ O miły Oycze Niebieski/ wiem zápewne iż Grzechow bez karánia nie opuścisz/ Ráczże mi tedy twey łáski y Duchá twego swietego vżyczyć/ ábych sie mogł polepszyć/ á tego dobrze zasłużonego karánia vwiárowáć y onego vyść. Kto sie ták ku Pokucie vdáye/ ten ma łáski dostapić y one też náleść. Jerusálem yeszczeby y dzisieyszego dniá stało/ Gdyby sie Żydowie byli ták vználi/ vpokorzyli y mowili/ Miły Boże/ Zápráwdesmy źle y nieprávie vczynili/ iżesmy ták złymi Łotrámi byli/ A twoye miłe Sługi/ Proroki zábilismy/ Teras tedy przes Syná twego dałeś nam Ewángelia swieta/ Ráczże tedy nam dáć y vżyczyć Łáski twoyey/ ábysmy sie náwrocili y lepszymi sie stáć mogli. Gdyby to byli vczynili/ tedyby sie im było nie trzebá żadnego vpadku obawiáć/ y Rzymiánie ze wszystką swoyą mocą musieliby im byli dáć pokoy/ y domá zostáć.

Ale gdyż vstáwicznie w Grzechách mieszkáli y w nich sie mnożyli/ y mowili/ O nic to nie yest/ nie trzebáć sie nam bać/ Izali mniemasz żeby Pan Bóg to Miásto ták do szczątku miał skáźić y zátrácić/ gdzie on sam mieszka/ á nigdziey indziey żadney Bostiey Służby nie ma/ áni mieć chce? O nie sstanieć sie to iście/ nicci owszem z tego nie bedzie/ A tám sie im też ták sstáło/ iże żaden kámień ná kámieniu nie ostał. A iż áni Skory áni Włosow Żydowskich namnniey nic nie zostáło/ y żaden nie może tego mowić/ Oto tu Jerusálem stało/ Ale wszystko do szczątku Ogniem precz zgłádzone y spalone yest.

A ták tedy to vbogie zburzone/ spusztoszone/ á zepsowáne y zgládzone Jerusálem stoyi tu ná przykład/ wszystkim tym/ ktorzy vpornymi y swowolnymi Lotrámi sa/ á polepszáć sie nie chca/ iż też takowe karánie cierpieć muszą. Ale drugim ktorzy Słowo Boże przijmuya y polepszáya sie/ Tá Historia przedkłádána bywa ku pocieszeniu y ku nauce ich/ Aby sie náuczyli/ Gdy Pan Bóg karánie oddala/ y ono ná czás zátái/ iż sie to im sstawa ku pokoyowi y ku ich lepszemu/ że im Pan Bóg ich Grzechy chce łáskáwie odpuśćić/ yesliby od nich przestáli y polepszáli sie/ Páná Bogá sie bali/ y onego miłowáli. Abowiem iż grzeszymy nie yest tego żaden dziw/ Ale Grzechow bronić y zá nie sie wstepowáć/ y niepokutuyac y zátwárdziáłym bedac/ w nich trwáć y przemieszkawáć/ Tegoć Pan Bóg żadnym obyczáyem cierpieć nie może/ Ták długo/ áż sie pirwey wszystko muśi w niwecz obroćić/ A osobliwie gdy z łáskáwym Náwiedzániem słowá swego do nas przychodzi/ Y nas ku Pokućie rad wzywa/ á my yednák tego słucháć nie chcemy.

Wtore Kazánie ná Euangelium Luce. XIX.

Anno Domini 1534. domi.

Przykład gniewu Bożego przećiw. ko wzgárdzićielom Słowá yego.

TAc yest z strászliwych Ewángeliy yedná v S. Łukaszá/ bárzo przykra y strászliwa Historia/ ktoraby nam słusznie do Sercá nászego przyść y poruszyć nas miáłá/ Abysmy yey nigdy nie zápomináli. Abowiem tu słyszymy/ co zá wielki y ćieszki gniew y srogie karánie ná Jerusálem wyszło y sstáło sie. S ktorego my pewnie to zámknać możemy/ Iż/ kto w złośći swey bezpiecznym być y w grzechách sie mnożyć y przemieszkawáć chce/ Ten niechay sobie nie myśli áni sie tego niechay domniemawa/ żeby karánia vyść miał. Abowiem gdysz Pan Bóg onemu známienitemu y wysoce obdárzonemu sławnemu Miástu nie przepuśćił/ Poniewasz Słowo Boże miáło/ z ktorego sie yednák nie polepszáło/ Tedy też káżdy o tym myśl y to pámietay/ ábys wczás od Grzechow swoich przestał y polepszał sie/ Bo ináczey yesli tedo nie vczyniß/ tedy ćie zápewne káránie y gniew Boży nie ominie.

Abowiem to Słowo Jerusálem yest swiete Słowo/ Y niemász żadnego Miástá/ Ktoreby Pan Bóg nász/ yáko Prorocy zwykli mowić/ ták bárzo miłował/ yáko to Miásto/ Gdzie on ták długo mieszkał y gdzie było ták wiele Swietych náuczonych Ludzi y Prorokow/ y ná ostátek mu Syná swego yedynego dał/ Krotko mowiac/ ták sie ku temu Miástu okázował/ y ono miłował/ Iż on yego Bogiem/ á Jerusálem thez yego naymilszym Zameczkiem/ y Żydowski Lud naymilszemi Dziatkámi y Synmi yego byli. A wszákoż yednák on temu Miástu y onemu Ludowi nie przepuśćił/

Ale ták

Ale ták hániebie dopuśćił mu záginać/ Y yáko tu Pan Christus powieda/ dopuśćił ye obledz/ vćisnać/ zetrzeć y do szczatku zburzyć/ y żadnego Kámieniá ná Kámieniu w nim nie zostáwił. To sie stáło przed 1500. Lat/ y yeszcze ten Przykład przed nászymi oczymá stoyi/ Y to Miásto ku tákowemu Páństwu y Sławie nigdy yusz zásie nie może przyść/ czegoby sie kożdy zlekna c y ták sobie myślić miał/ iż Pán Bóg nász bedzie sie gniewał ná nas/ yesli w Grzechách trwáć y w nich przemieszkawáć y nie polepszáć sie bedziemy.

Słowá Bożego mamy sie pilnie vczyć.

A Przetoż mamy wszyscy wespołek/ á osobliwie młodzi Ludzie/ Słowá Bożego tym rádniey y przychylniey sie vczyć/ Rádzi sie dopuśćić y dáć kárać/ Y Páná Bogá gdybysmy zgrzeszyli o łáske y przepuszczenie prośić. Abowie izeby Pan Bóg nász vstáwicznie nam swe swiete Słowo dáć miał/ A mo chćielibysmy ono wzgárdzáć/ y tudziesz też Proroki przy tym zábiyáć/ tedy s tego nic nie bedzie/ A przetoż też my ktorzy teras żywiemy/ á Słowo Boże czyste á szczyre/ y ku temuż też dobry Pokoy mamy/ wdzieczni tego badzmy od Páná Bogá/ y zá to mu dziekuymy. Abowiem sie ya bárzo obawiam y tego sie spodziewam/ iż Niemiecka Ziemiá vpadek bedzie cierpieć muśiáłá/ y Morowym Powietrzem/ Walka/ Zámieszániem á wzburzeniem/ Drogośćia/ y wszelákim nieszcześćiem bedzie skarána/ A gdy wiec tákowe karánia przijda/ Tedy beda Ludzie płákáć/ nárzekáć/ wołáć y modlić sie/ Ale to yusz nie wczas bedzie/ y bárzo zámieszkáya.

Jerusálem w czásu oblężenia.

W Mieśćie Jerusálem było też zá czásu oblężenia wielkie y strászliwe morowe Powietrze/ okrutne Wzburzenie y wielki Głod. Krotko mowiac/ tám tego czásu był tylko szczyry Głod/ Morowe powietrze/ y Smierć w Mieśćie/ Ták iż swoye Dziatki muśieli yeść. Tákie hániebne okrutne y niewymowne karánie było/ ktore ná ono swiete Miásto przyszło. Gdzie Zołnierze nieco poczuli y obaczyli/ tedy wpadáli y bieżeli gwaltem do domow/ y bráli Żydom Pokarm ich tuż przed ich Geba/ Było záprawde wielkie karánie y gniew Boży krom wszelkiey miáry/ y yest to nam ku wystrzeżeniu nápisano/ Abysmy sie tez vczyli Páná Bogá bać/ y polepszáć sie. Abowiem gdy też tá godzinká przijdzie/ tedy tám żadne yusz wołánie nie pomoże. Żydowie Páná Bogá ták długo wzgardzáli/ áż y ná zbyt to czynili/ Y dla tegoż też nász Pan Bóg swoye Reke od nich oddalił/ y nie chćiał ich też wołánia wysłucháć. Nam też tákież tego iśćie nie przepuśći. Abowiem my Żydom w tym rownymi yestesmy/ iż Słowo Boże wzgardzamy/ y tákież też to názbyt czynimy. A przetoż sie káżdy náucz Páná Bogá bać/ czyn Pokute y polepszay sie. Bo ináczey tedy karánia yego nie vidziemy.

Cierpliwośći Bożey nie mamy zle vżywáć.

NAsz miły Pan Bóg yest w prawdzie miłośiernym/ nieukwápliwym y cierpliwym/ A wszákoż yednák/ gdybysmy zgrzeszyli/ Tedy chce ábysmy sie náwroćili y polepszyli/ A yego Dobroći y

cierpliwośći

cierpliwośći źle nie vżywáli. Ale yesli sie nie polepszymy / Ale dobroći y cierpliwośći Bożey źle vżywáć bedziemy / Tedy też potym cięższe y sroższe karánie ná nas przyidzie. A przetoż mamy tego dobrze doyzrzeć y przystrzegáć / Abysmy nie byli nálezieni w Liczbie zátwárdziáłych y zákámieniáłych / Yáko y Zydowie byli w Jeruſálem. Nic inszego owszem nie wywróciło áni go zburzyło / yedno ten wielki známienity á sławny Titul / iż Miástem Bożym y yego włásnym Domem y włásnym mieszkániem było názwano. Toć Zydy vczyniło bezpiecznymi / iż ták sobie myślili / mowiąc / Izáliby Jeruſálem miáło vpáść y záginąć? Z tegoć owszem nic nie bedzie / Niepodobna to rzecz yest / wiecey záiste Pan Bóg o nie sie stára / niżli o insze Miástá / y wiecey mu też o nie idzie / A przetoż chociaby wszystek Swiát przyszedł y náprzećiwko nam był / Tedyby nam yednák nic nie vczynił. Pan Bóg mieszkánia swego nie dopuśći spustoszyć. Náprzećiwko tákowemu Tytułowi y Łásce oni grzeszyli / y nie dbáli ná żadne Kazánie / á yednák mowili / My yestesmy Ludem Bożym / My ięcie yestesmy Ludem Bożym / Pan Bóg wszystki násze Grzechy zá dobre nam bedzie poczytał.

Pan Bog nie może pychy y wysokiey myśli cierpieć.

Ale to rzecz yest niepodobna / żeby Pan Bóg Wysoka myśl / Pychę / Zuchwálstwo y vpornośći cierpieć miał / Yáko to on przes rozmáyite przykłady dosyć okázał. Lucifer dla Pychy z Niebá yest zepchnion / Apostołá Judaszá Pan Bóg dla pychy á hárdośći y dla vpornośći z naywyższego Stanu / Zwłaszczá z Apostolskiego Vrzedu też zrzućił. Hárdość nádetość y pychá Boskie włásne y krewne Przyiacioły / Zydy / we wszelkie nieszczeście przywiodłá. Krotko mowiąc / P. Bóg tym ktorzy bárzo wiele y wysoce o sobie rozumieli y pysznymi á hárdymi byli nigdy nie przepuśćił. A przetoż káżdy pewnie zá to ma trzymáć / chociaby był wielkim á známienitym / yákoby yedno być mogł / chociaby był Náuczycielem / álbo Vczniem / Kápłanem álbo Láikiem á Prostym nie Duchownym Człowiekiem / Krolem álbo Kśiążeciem / Pánem álbo Służebnikiem / Gdy ku temu przyidzie / iż Páná Bogá y Słowo yego wzgardza / A záś sie nie náwráca / áni polepsza / áni Pokuty czyni / Tedy muśi być karan.

A przetoż nam tá Ewángelia przedkłáda strászliwy Przykład Boskiego Gniewu y Sadu yego náprzećiwko wielkiey wysokiey myśli / bezpiecznośći y wzgárdzeniu Słowa Bożego. Abowiem on rownie thęż Przyczynę kłádzie / dla czego Jeruſálem zburzone yest / iż tego czásu / ktorego náwiedzone było / nie vznáło. Yákoby Pan nász miły Jesus Christus chciał rzec / Jeruſálem / Jeruſálem / nie chciáłoś słucháć / Byłoś okfićie y rozmáićie wystrzeżone y napominane przes ták wiele Prorokow y Krolow / przes Janá Chrzćićielá / y przes mnie sámego. Po mnie też bedźiesz wystrzegáne y nápominane przes Apostoły moye / Pan Bóg tobie Słowo swoye / Boską służbę y Kośćioł dał / on ćiebie vmiłował / iż to bárzo y názbyt yest / On ćie chćiał dobrym vczynić y tobie pomoc / Aleś ty wszystko ná Wiátr pusczáło y słucháćieś nie chćiáło.

Táć yest

Dla czego Pan Bog Ziemie y Ludzie karze.

Táć yest winá (powieda Pan Christus) dla czego Pan Bóg Ziemie y Ludzie karze / iż Pan Bóg tak łáskáwym yest / swoye swiete Słowo y S. Ewángelia dáye / A Ludzie yednák ták przewrotnymi y złymi są / iż słucháć nie chcą / áni sie námowić dáyą / Tákći też o tym powieda / Johan. 3. Tenci yest Sad / iże Swiátłość przyszłá ná ten Swiát / A Ludzie wiecey miłowáli Ciemnośći / niżli Swiátłość / Abowiem vczynki ich złe były. Pan Bóg posyła swoye S. Ewángelia / dáye Apostoły y Káznodzieye / Ale Ludzie prawdy áni słucháć ani cierpieć nie chcą / y ku temu yeszcze Apostołowie y Káznodzieye muszą ich Błaznámi być / Wszystko co oni powiedáyą / s tego sie oni náśmiewáyą / bezpiecznymi są / y nie dbáyą nic o Kazánie / áni sie też polepszáyą. Táć yest Winá / Dla czego Pan Bóg dopuszcza / áby Ziemiá y Ludzie zniszczeni y skáżeni byli.

Karánia Bożego żaden vyść nie może.

Pan Bóg yest łáskáwym y miłośćiwym / On może y chce Grzechy násze odpuśćić / Wie iż obogie / á nedzne y mdłe Ciáło y Grzechy mamy / gdybysmy tylko przestáli grzeszyć / y dáli sie ku temu náwroćić / Ale yesliby kto swowolnym y vpornym chćiał być y oslep przećiwko temu bieżeć y sprzećiwić sie / y nie mieć bácznośći ná czás náwiedzenia swoyego / tego Pan Bóg cierpieć nie może / Tám wiec ze wszelákiemi plagámi a vdreczeniem przychodzi / y karze tákowe Wzgárdzenie y Grzechy. Z inszemi Grzechámi tákież sie też dzieye / gdy kto nie przestáye od nich / thedy też karánie nie pozostánie áni ominie. Gdy kto przes długi czás nieposłusznym yest Burmistrzowi / Szkolnemu Mistrzowi / Plebanowi / á karánia ich vydzie / Tedy yednák Kátowi potym do Rąk yego przyidzie / A yesli thęż vydzie rąk Kátowskich / tedy go yednák ná ostátek Diabeł weźmie / Abowiem Pan Bóg nász wszedzie Sieći y Sidłá swoye zástáwił ná złe Łotry / iż chociaby ktory tám szedł / gdźieby yedno chćiał / Tedy yednák yego karánia nie vydzie. Yesli ktory tu nieco vkrádnie / á precz vćiecze / Thedy yednák ná drugim mieyscu nayidzie połapkę / w ktorey on ostánie y vłowion bedzie. Ya wiele tákowych znałem / ktorzy nie chćieli przestáć grzeszyć / Ale tym wiecey postępowáli w czynieniu złośći / á ná ostátek yednák przyszli w Kátowskie rece.

Kat.

A przetoż lepsza rzecz yest / ábysmy násládowáli y słucháli Oycá y Mátki / niżli Kátá. Abowiem Kát ták karze / iż yusz tego żaden wiecey nie bedzie czynił / On záprawdę yest w tym sprosnym Mistrzem á Náuczycielem obyczáyow / Y nie żertuye owszem / ále wiesza precz Złodzieye w imie tysiąc Diabłow ná Szubienicę. On yest grubym Náuczycielem y Káznodzieyą / ma ták ostry głos / że nim drugiemu głowę z szyye stráci. Ya go z tego chwale / iż on tym złym Łotrom / ktorzy nikogo słucháć nie chcą / ták dobrze kazáć vmie / Ya zá to sobie owszem trzymam / iż máło yest nieposłusznych Dzieci ná Swiecie / ktoreby złość yáką vczyniwszy nie przyszły yednak Kátowi w Rece yego. Iż grzeszymy / toć tego żaden dziw nie yest / Ale sie zá Grzechy wstepowáć y onych bronić / y w nich vpornie leżeć / Toć yest / o czym tu Pan Christus mowi / iż żadnemu to sie ták przepeć nie ma / Ale káżdy ma bárzo zá to być skaran.

Jeruſálem

Jerusalem.

Jerusálem było też známienite y sławne Miásto/ y owßem onego czásu známienitße było/ niżli wßystek Swiát. Wsiedzie w Pismie swietym bywa bárzo wysoce wysławione y pochwalone/ A Jmie swoye miáło/ yákoby ślachetny drogi Kámień/ Y Pan Bóg też ono známienicie od wielu Krolow záchowal y obronił/ A wßákoż yednák/ gdy czásu náwiedzenia swego vznáć nie chciáło/ musiáło vpáść chociaby też yeßcze tyle dwoye koßtownieyße y známienitße było. Yeslibу tedy komu miáłá złość być przepußczona/ Tedyby podobniey temu známienitemu y swietemu Miástu miáłá być przepußczona.

Ná Niemiecka Ziemie przyydzie też nießczeście.

Pan Bóg też náwiedza Niemiecka Ziemie zá náßego czásu z osobliwey łáski swoyey Słowem swym swietym. Ale my z obudwu stron bárzo sie zle náprzeciwko temu okázuyemy. Biskupi ono przesláduya/ Y yeßcze sie ku temu sławia we wßelkiey bezpieczności bedac/ poniewaß oni ták wiele krwie rozlali. My też z náßey strony zle vżywamy S. Ewangeliey ku łákomstwu náßemu/ ku Pyße y ku inßym Grzechom. A przetoż sie tego obawam/ iż Niemiecka Ziemiá wielki vpadek á karánie bedzie podyać musiáłá/ á iż sie to stánie przes Turká/ álbo przes yáka Walke/ Głod/ y przes inße Plagi á vdreczenia. A gdy to wiec ktorego czásu ná Niemiecka Ziemie przydzie/ tedy pámietay ná to com ya teras mowił. Abowiem Pan Bóg ná Niemiecka Ziemie y ná nas Niemce pewnie s karániem przyydzie/ yáko też y ná Jerusalem y ná Zydy s swym karániem przyßedł.

A przetoż ten przykład dobrze w Serce náße przyiać mamy/ iż Jerusálem ták nedznie yest spustoßone y zburzone/ Ponieważ Słowá Bożego nie przyieło Ale ye wzgardziło/ Abysmy sie vczyli Słowo Boże czcić/ y rádzi go słucháć. A yeslibysmy zgrzeßyli/ ábysmy sie wżdy náwrocili y polepßyli. To niechay bedzie dosyć ná ten czás o dzisieyßey Ewángeliey powiedziano. Pan Bóg Ociec wßelkiego Miłosierdzia rácz nas vchowáć od tey hániebney á márney złości/ ktora rzeczona yest wzgárdzeniem Słowá yego/ y rácz náße Sercá wzbudzić przes Duchá swego swietego ku boyáźni yego/ Abysmy przy Słowie yego zostáli/ y onego násládowáli/ Amen.

Jedennastey Niedziele po swietey Troycy/ Euangelium Luce XVIII.

TA posługá zależy ku Pánu Bogu náßemu/ Abysmy ná káżda Niedziele yemu ku czći y sławie yego/ Swieta Ewángelia kazáli y oney słucháli. Ták piße S. Lukaß.

RZekł tedy Jesus do niektorych/ ktorzy w sobie dufáli/ iżeby byli spráwie-

Spráwiedliwymi á wzgardzáli inße/ Przypowieść te. Dwá Człowieki wstepowáli do Kościołá/ áby sie modlili/ Yeden Fárizeuß/ A drugi Celnik. Fárizeuß stoyac/ ták sie sam w sobie modlił/ Dziekuye tobie Boże/ iże nie yestem yáko inßy Ludzie/ Drapieżni/ Niespráwiedliwi/ Cudzołożnicy/ yáko thez y ten Celnik/ Pośćze sie dwá kroć w Tydzień/ Dzie-



siecine dáye ze wßystkiego co mam. A Celnik z dáleká stoyac nie chciał áni Oczu podnieść w Niebo/ Ale sie bił w Piersi swoye/ mowiac/ Boże badź miłościw mnie Grzeßnemu. Powiedam wam zstapił ten vspráwiedliwiony do Domu swoyego/ wiecey niżli on/ Abowiem káżdy ktory sie podwyżßa/ bedzie poniżon/ A ktory sie poniża/ bedzie podwyżßon.

W dzisiey-

Anno 1532. domi.

W Dzisieyszey Ewángeliey náucza nas Pan nasz miły Iesus Christus/ yáko práwymi Chrześciánmi y pokornymi być mamy/ Abowiem przes te Cnote tylko przychodzimy ku Łásce. Ale gdzie tey cnoty á zwłaszczá pokory niemász/ tám Pan Bóg żadnego kochánia áni podobánia mieć áni łáskáwym być nie może. Y przedkłáda nam tu Pan Christus strászliwy Przykład przed Nos y przed Oczy násze. Abowiem Fárizeusz sam siebie/ y wszystek Swiát nie mógł go ináczey vznáć/ yedno iżeby on dobrym był/ Ale Duch Boży tylko rozsadek czyni/ iż yest złym/ Ten tu potepion bywa dla Pychy á hárdości swoyey.

Fárizeusz.

Ten wszedł do Kośćiołá dziekował Pánu Bogu/ modlił sie y słáwił sie/ iż nie był yáko inszy Ludzie/ Drapieżnikámi/ Niespráwiedliwymi/ Cudzołożnikámi/ iże sie dwá kroć w tydzień pośćił/ dawał Dziesiecine ze wszystkich rzeczy/ ktore yedno miał. Tegoć máło Żydow czyniło/ Yáko to y zá nászych czásow widzimy/ iż miedzy dziesiacia záledwie yeden yest ktoryby sie nád vbogim Plebanem zmiłował. Pan Bóg to w prawdzie przykazał/ Ale tego żaden nie czyni. Gdysz tedy Fárizeusz álbo Licemiernik ták sie dręczył/ miernie sie chował/ Yálmużny dawał/ Czego niemal żaden w oney Kráinie á Ziemi nie czynił/ Tedy też sam ták w sobie myślił. W prawdzieć ty musisz dobrym á pobożnym Meżem być/ Y inszy Ludzie też tákież o nim rozumieli/ A dla tegoż mowił/ Dziekuye tobie Boże/ iże nie yestem/ yáko inszy Ludzie. Abowiem ya to widze/ iż tákowe drapiestwo y kradziestwo miedzy Ludźmi bárzo y názbyt yest/ Mieszczánie przedawáya zły Towar/ Gburzy álbo Chłopi przesadzáya drugie Ludzie przedawániem Yeczmieniu/ Żytá Káptunow/ Yáyec/ Drew/ etc. Y nic yusz inszego ná Swiecie wiecey nie bywa widziano/ tylko szczyre Drapiestwo y Kradziestwo/ Ale ya tego nie czynie/ áni oszukawam żadnego/ y przedawam ták/ yáko słuszno yest.

Dáley mowi/ Ya nie yestem Cudzołożnikiem/ áni też yestem yáko ten Celnik á yáwnogrzesznik. Celnicy w tákowym vrzedzie byli/ iż sie ták miedzy niemi działo/ iże niektory od Rzymiánow náyał wieć Stárostwá/ yáko y dźisieyszego czásu Wenetowie/ y Turek czyni/ gdy ktoremu Góry gdzie Kruszce kopáya/ álbo Ziemie á Kráine ktora poleca á náymuye/ áby ná káżdy Rok pewny nayem od tego dawał. Ci owszem bywáya názywáni Publicani, Celnicy/ ktorzy ták Ziemie álbo Miástá od Rzymiánow zá Roczny Tribut y Czynsz á podátek pewny náymowáli y dostawáli/ Yesli tedy ty przerzeczone Pieniadze ná káżdy Rok mieli dawáć/ Tedy musieli nieco ná tym zyskáć/ Gdy tedy ktorego bogátego á máyetnego Mieszczániná álbo Gburá á Chłopá w kleszcze á moc swoye dostáli/ tedy go wnet zá łep vyeli/ y w Ciemnice wrzućili/ y odárli/ Y ták czynili/ iż też ná ostátek Ludzie z máyetnośći obłupili/ A cokolwiek tym sposobem złupić y zdrápić mogli/

Celnik.

mogli/ toć było ku ich pożytku obrocono. Yáko yeszcze y dźisieyszego dniá Stárostowie y Sosserowie á ći ktorzy Czynsze wybieráya/ álbo Vrzedownicy/ nie moga owszem być dobrymi. A przetoż powieda Fárizeusz/ Dziekuye tobie Boże/ iże nie yestem yáko ten Celnik.

Wydał tedy Pan Christus dziwna Skazn o tym/ mowiac/ Iż Celnik á Yáwnogrzesznik yest Spráwiedliwym/ á Fárizeusz niespráwiedliwym. Y yáko sie to ták sstawa? A wszák Fárizeusz dziekuye Pánu Bogu/ modli sie/ y żywie krom przygány/ A náprzećiwko temu Celnik tylko yedno słowo mowi/ Boże badź miłośćiw mnie grzesznemu. A wżdy yednák Celnik zbáwionym/ A Fárizeusz potepionym być ma. Mogłby záiste niektory do Páná Bogá ták mowić/ Ktoż tedy chce być dobrym/ Kiedy sie to ták sstawa? Izali Pan Bóg sie w tym kocha y to sie yemu podoba/ iż Ludzie krádna/ drá y cudzołożá? Nie iśćie/ Pan Bóg owszem żadnego w tym kochánia nie ma/ Yákoż sie thedy tu ták okázuye y stáwi/ iż do Celniká mowi/ Ty dobrym yestes/ A do Fárizeuszá rzekł/ Ty yestes Łotrem? Odpowiedź/ Tá tego przyczyná yest/ iż Pan Bóg nic nie dba o wszystki Cnoty/ thez áni o naywyższe Cnoty/ gdy Pokory przy tym niemász.

Skázń Páná Christusowá ná Fárizeuszá y Celniká.

Fárizeusz ácz to wszystko czynił/ Nie był żadnym Drapieżnikiem/ Cudzołożnikiem/ Pośćił sie/ y dawał Dziesiecine. Ale przy tym był Pysznym y Nádetym. Tákież thez zá nászego czásu známienici sa Ludzie w Mieściech/ Item/ Wielkie á zacne też sa Kśiażetá w Ziemi/ ktorzy dobrze á práwie rzadza y pánuya. X. G. rzadzi á pánuye też nadobnie y známienicie/ Y inszy thez tymże obyczáyem máya známienite á roskoszne Cnoty w sobie. Ale sa yednák przy tym pysznymi Osłámi/ y mniemáya ták sobie/ żeby siedzieli v Páná Bogá w Łonie/ sámi sie w sobie kocháya y chełpia/ Nádymáya sie/ pysznia sie/ y sámi s siebie Báłwany czynia. Ten tedy Báłwan y wielkie domniemánie o sobie/ Pychá y hárdość/ káźi wszystki ich Cnoty: Tákież też czestokroć Mátká Czeládna bywa biegła w rzadzeniu Domu y Czeládzi swoyey. Ale yesli sie pyszna sstánie/ y s tego sie sławi/ iż vmie dobrze Dom rzadzić y spráwowáć/ y mowi/ Oná moyá Sasiádká áni połowice tego nie czyni/ yáko ya/ Tedy tá Pychá zeszpáczy te nadobna Cnote/ chocia yest biegła w rzadzeniu Domu swego. Tákież też yesli ktora Pánna piekna y nadobná yest/ á sstánie sie pyszna á insze przećiwko sobie wzgardza/ tedy tám oná Pychá káźi wszystke yey Pieknośc.

Pychá.

Toć prawdá yest/ piekna á nadobna Osobá yest wielki Dar od Páná Bogá/ y Dom dobrze rzadzić y spráwowáć yest też wielka Cnotá. Nadobna to y známienita w prawdzie rzecz yest/ gdy ktory dobry Mieszczánin yest/ ktory dobrze Dom rzadzi y spráwuye. Ale iżby sie s tego chciał podnośić y chciałby to mieć/ áby go s tego chwalono/ tedy sie to niczemu iśćie nie godzi. Tám thedy/ powieda Pan Bóg/ tákowa skázń postánowie y przedłoże/ yáko tu w Ewángeliey stoyi/ Iż Fárizeusz ktory Bogu

dziekuye/ że dobrze czynił á iż żadnym Morderzem áni Cudzołożnikiem nie był/ áni sie ták spráwowáł yáko on Celnik/ przedsie niespráwiedliwym zostáć ma. A záśie Celnik ktory tákowey Cnoty nie miał/ Ale mowił/ O Pánie Boże ya nie dobrze czyniłem. Odpuść mi moye Grzechy / má lepszym być/ nizli Fárizeusz.

Wielkić to yest kunszt miernie y pokornie sie záchowáć/ Gdy nam Pan Bóg niekiedy Dáry swoye da. Kto Doctorem w Pismie świetym yest / y ma ty Dáry od Páná Bogá/ że może wykłádáć Pismo świete/ A pysznym yest/ Tedy tego yest tá przyczyná/ iż Pyche á hárdość vczynić chce z Boskich Dárow. Tákież też czynia obłedliwi Duchowie/ ći sie wynoszą nád wszystki insze y wzgardzáya wszystki Ludzie. Co oni sámi vczynia/ to płáći/ y ważno yest / A czego oni nie vczynia / to muśi być zá nic poczytano y niczemna rzecza yest/ Potym ták mowia / yáko y ten Fárizeusz / Ya nie yestem yáko inszy Ludzie. Tegoć ya nie chce od ciebie mieć/ mowi Pan Christus/ do mnie y do ciebie / y do káżdego z nas. Jżem ya ciebie Doctorem Pismá świetego y náuczonym vczynił / toć są owszem moye Dáry. Bo gdybyś tego ode mnie nie miał / tedybyś tákże był Nienáuczonym yáko y drugi/ Yesli sie ty chcesz dla Dárow moich pysznym stáć / Tedy ya też ony tobie zás moge odyać. Ty vmiesz dobrze rządzić y pánowáć/ A on nie może rządzić y pánowáć/ áni thez żadney inszey rzeczy vmie / A ya thez tobie moge to odyać / y onemu to záśie dáć. Ya onego owszem przyochedożyć á ciebie zás gołym vczynić moge. Tákći tu Pan Christus Fárizeuszowi wszystki yego modlenia/ poszczenia sie y powśćiagliwość y czystość precz od niego odrzuca/ A Celnikowi ye przywłaszcza/ y czyni Fárizeuszá nágim y gołym dla yego pychy/ iż sie on z tego nádymał y podnośił/ Rowníe yákoby to sam od siebie miał.

A Przetoż yesli kto yest náuczonym/ Tedy niechay Pánu Bogu dziekuye s tego. Boć to iście nie yego/ Ale Boski dar yest / Tylko sie z tego niechay nád insze nie podnośi. Yesli kto yest Książeciem/ y vmie dobrze rządzić / Tedy niechay Pánu Bogu też dziekuye / á niechay sie s tego nie podnośi y zuchwáłym nie sstawa. Abowiem to nie od siebie ma/ Ale to yest Boski dar y obdárzenie yego/ Ale máło iście Ludzi yest ktorzyby sie nie pysznili y nie podnośili z tego / gdy sie w yakiey Máyetności czuya. Slachtá teras ma Regiment á Pánowánie / á przetoż niektorzy nie wiedza yáko sie yuż spráwowáć maya / zuchwálstwá / nádetości / fukánia y drapiestwá á zbytnego zgromádzenia y nábywánia żadnego v nich yusz końcá áni miáry niemász / A dla thegoż thez przed PANEM BOGJEM ták wzgárdzonymi są / iż żadnego hániebnieyszego á złośliwszego Ludu v niego niemász / yáko yest tákowa Slachtá / y są przed Pánem Bogiem podleyszymi / nizli Pśi pod stołem. Abowiem Pan Bóg yest tákowym Bogiem / ktory pychy y hárdośći cierpieć nie może/ Onći rad dáye Kunszt y Náuke/ Szczescie/ Slachectwo/

Obłedliwi Duchowie.

Slachtá.

chectwo/ Kśiestwo/ Krolestwo/ Páństwo / Tylko tego trzeba przystrzegáć/ áby żaden pysznym nie był/ Abowiem on tego cierpieć nie może.

Y co sie stáło w Párádyzu álbo w Ráyu? Lucyfer był naypieknieyszy Anyoł/ Pan Bóg go był przyochedożył / iż naycudnieyszym był / miedzy wszystkimi Anyoły Bożymi/ A yego Zastep y Poczet był też naypiekniey szym Zastepem y Pocztem/ miedzy wszystkim stworzeniem Bożym. A gdy obaczył / iż ták nadobnie przyochedożony y obdárzony był náde wszystki insze/ y tak rozumny y mądry był/ iżeby mogł pieć Swiátow rządzić/ y nád nimi pánowáć/ Tedy sie stał pysznym / y chciał Páná Bogá wzgárdzáć/ Tám rzekł Pan Bóg/ Słyszysz ty Luciferze / Nie dla tegom ya ciebie przyochedożył y obdárzył / ábyś miał pysznym być á iżebyś mie miał wzgárdzáć. A przetoż go też stráćił ná przepáść Piekielna. Támby też Lucifer mogł rzec / Wszákem ya też lepszym był nizli wszyscy Kártusowie/ y lepszy nizli inszy wszyscy Ludzie / Dla czegoż tedy ták głeboko ná doł strącon y zepchnion yestem? Prawdáć yest/ Lucifer był zacnieyszy y lepszy / nizli drudzy/ Ale gdy pysznym y nádetym chciał być / y Páná Bogá wzgárdzáć/ Tedy też dla tego ná doł vpadł.

Adam y Ewá byli czystymi ná Ciele y ná Duszy / Mieli ostre Oczy/ iż mogli przes Sciány widzieć / y ták ostre Vszy / iż ná dwie Mili mogli słyszeć/ Wszystki Zwierzetá ná Ziemi były im posłuszne / Słońce y Xieżyc skłonnemi byli ku nim. Ale gdy stáry Wąż/ Diabeł/ przyszedł y ták im kazał. Bóg wie/ iż ktorego dniá z tego Drzewá pożywáć bedziecie/ Tedy sie Oczy wásze otworzą / y zstániecie sie yáko Bóg / y bedziecie wiedzieć co yest dobrego/ y co yest złego. Tám myślił Adam y Ewá/ Pan Bóg to nam iście przepuśći y scierpi on to / y coż on dba o Yábłko? Ale wnet tedyż pirwey nizli sie obaczyli/ przyszedł ná nie Trzask / Prásk y karánie zá to násládowáło / y był Adám y Ewá w Gniewie Bożym w Grzechu/ w Smierći/ y w Potepieniu/ y wszystko to dziśieyszego dniá yeszcze nam ná Szyi wiśi.

Tákći straca á spycha Pan Bóg Pyszne/ á podnośi Pokorne / yáko S. Piotr mówi/ 1. Pet. 5. Pan Bóg sprzećiwia sie Pysznym/ A Pokornym dáye Láske swoye. Kto s Pánem Bogiem w zgodzie á w pokoyu mieszkáć chce. Ten niechay ták czyni/ Yesli ma Kunszt á Náuke/ Piekność/ Moc/ Páństwo y Sławe / Tedy niechay pátrzy/ áby sie owszem z tego nie podnośił / Bo yesliby sie kto z tego podnośił / Thedy thez muśi ná doł vpáść. Ale áczkolwiek to rzecz pewna y prawdziwa yest / Ták iż też to y powszedne á vstáwiczne doświádczenie świádczy / A wszákoż yednák żadney Pokory Ludzie nie násláduya/ tylko sámi Chrześciáni/ Niechrześciáni vpadáya záwżdy w Pyche / y w tym sie do gruntu w niwecz obrácáya. Pan Bóg owszem okficie dáry swoye rozdawa/ dáye nadobne Odzienie/ Zdrowie/ Oczy/ Słońce/ Kśieżyc y wszystko czego yedno nam yest potrzebá/ y mowi do nas Ludzkich Synow / Yedzcie/ Piycie / Przyochedożaycie sie/ roskázuycie/ pánuycie / Wszystko mi sie to dobrze podobáć ma/

Lucifer.

Adám y Ewá.

1. Pet. 5.

Tylko przy tym pokornymi bądźcie / Ale Synowie Ludzcy tego opuścić nie mogą / Nádymáyą się y sstawáyą się pyšnymi.

Ten Fárizeuš modli się tu y dziekuye Pánu Bogu / y yęzyk yego yest pokorny / Ale Serce yego pyšne yednák yest / Abowiem on był nádetym / y wiele o sobie rozumiał y wzgardzał Celniká y inše Ludzie. Yesliby był z práwego sercá chciał Pánu Bogu dziekowáć / Tedyby był ták musiał mowić / PANIE Boże / tá nadobna Suknia y nadobna Cnotá / ktoraś ty mnie dał / yest dárem twoim / Gdybyś ty mnie był tego nie dał / thedybych tákże gołym był / yáko y ten Celnik. Tákież też yesli ty náuczonym álbo nadobney osoby / y nadobnie przioch edożony y ozdobiony iesteś / y maš piekny Złoty Łáncuch ná šyi twoyey / Pátrzayże ábyś nie był pyšnym. Ale yesli ty sam o sobie wysoce rozumieš / sobie się dziwuyeš / y widziš iż inšy tego nie ma / y ták postepuyeš / że się nád niego podnosiš. Tedy też Pan Bóg ták mowi / Y czymże ty yesteś / iże się ták pyšniš? Izalim ya tobie tey Perłowey podwiąski / y wšystko co maš nie dał? Wšystko záiste przyoch edożenie yest moye / y mogę ya to thobie owšem odyąć / y inšemu záśię dáć / Dałemći Kunšt á Naukę / Rozum y Biegłość á Rostropność / Toć ya záś owšem mogę tobie wziąć / á inšemu dáć.

A Przetoż nie mamy nádętymi być áni wiele o sobie rozumieć / y inšych Ludzi przećiwko sobie nie wzgárdzáć / Ale kto wiele ma / thedy się ten niechay powściąga y poniża / mowiąc / Yeden yest owšem ták dobry yáko y drugi / Dla czegożbych ya tedy Pyšnym chciał być. Abowiem przed Pánem Bogiem nie yestem vczeńšym / niżli naypodleyšy Żak álbo Vczeń. Ná Swiecie muśi záiste tákowa rozność być y zostáć / Ale przed Pánem Bogiem wšyscy rowni yesteśmy. Bo wšystkośmy od Páná Bogá otrzymáli / cokolwiek yedno mamy / Ten może drugiemu rownie ták dobrze to dáć / co też y mnie dał. Ná Swiecie záiste nie możemy rownymi być / Tu nie możemy wšyscy Pánmi być / Ale niektorzy muszą być Pánmi / á niektorzy też muszą być Służebnikámi / Ale przed Pánem Bogiem mamy się tego náuczyć / ábyśmy tákową rozność oddalili / y mowilibyśmy / Pánie Boże ty yesteś / ktory tákową rozność miedzy Ludźmi ná Swiecie czyniš / Twoyci to Dar yest / iż ty temu Wino / á onemu Wodę pić dáyeš / Ty czyniš y spráwuyeš / iż yeden zá Krolewskim Stołem siedzi / A drugi w Stáyni ná Słomie leżeć muśi / A gdyš ty tylko sam yesteś / ktory to dáyeš według podobánia y woley twoyey / Przetoż thež żadnego zuchwálstwá á vporności y inšych Ludzi wzgárdzenia cierpieć nie chceš.

Gburzy álbo Chłopi.

Nášy Gburzy álbo Chłopi ná Wśiách pyšnią się y zuchwáłymi á nádętymi też są / Dla tego iż wiele Talerow máyą / A wšákoż yednák nie długo to będzie trwáło / Abowiem będą stráceni y zrzuceni. Nášy thež

Miešczánie.

Miešczánie w Mieściech / są tákież zuchwáłymi / pyšnymi y hárdymi / ták iż gdyby się káżdy Krolem mogł sstáć / Thedyby to rád iście vczynił.

Tákći

Tákći Diabeł wšedzie yest w pyšey nádętośći / Gdy Ludzie ná Swiecie trochę Dárow máyą. Mniški w Klastorzech były też osobliwie potępionymi Ludźmi dla swey Pychy á hardośći / Abowiem się ony ták stawiły y mowiły / że Pan Christus yest nášym Oblubieńcem / á my yesteśmy Oblubienicámi yego / inše Niewiásty przećiwko nam nic nie są / Tákći czyniły šczyrą pychę á hárdość z czystośći swoyey / A przetoż też Pan Bóg mowił / Yesli wy Mniški w Klaštorzech dla tego ták hárdymi y nádętymi być chcecie / iżeście ślubiły czystość chowáć / ktorą wy yednák chowácie / yáko ya o tym dobrze wiem / Tedyć ya też (iż ták z vczciwośćią rzekę) do Zántuzá poydę / á tám ty Siostry dam ochrzćić / y dopušczę im pokutowáć / y weźmę ony sobie do Niebá / A was pyšne y nádęte Mniški ták opuszczę y od siebie odrzucę.

Pychy á hárdośći P. Bóg odpuśćić nie chce.

Tákći odpuszcza Pán Bóg wšystki Grzechy / Tylko Pychy á Nádętośći nie może y nie chce odpuśćić. Gdzie Pychá á hárdość yest / tám nie może być odpušczenie Grzechow / Abowiem tám miešká yą wšystki nayšše złośći pod przykryćiem á okazáłośćią Dobroći / A yednák Pychá á nádętość yest pospolita złość / y pánuye we wšystkich Stániech. Służebnik / ktory wiec dobrym yest / yesli co vmie robić y prácowáć / tedy sstánie się wnet pyšnym / y ták o sobie rozumie / żeby go bárzo potrzebowano / á iż bez niego być nie może. Nayemnik tákież nie wie yáko się dosyć ma podnośić y nádymáć / gdy go kto potrzebuye. Tákież thež nam czyni Zdrowie ćielesne pychę á hárdość / gdy robić á prácowáć możemy / Cożby się thedy s námi działo y yákobyśmy się podnośili / gdybyśmy się yeszcze ku temu Krolmi y Kśiążęty sstáli?

A przetoż yesli kto Dáry od Páná Bogá ma / chociaby był Kunšt á Nauká / Piekność / Zdrowe Ciáło / Moc álbo Páństwo / Ten niechay pámięta áby pokornym był / y żadnego niechay nie wzgardza. Bo yesli będzie nádętym y wiele o sobie rozumie / y wzgardza inše Ludzie / Tedy yuš tá Skázń wyšłá náń / Iż ten / ktory nic nie ma / á boyi się Páná Bogá y yest pokornym / Zbáwionym yest. A záśię / Ten ktory Dáry ma / y mogłby tymi Bliźniemu swemu posłużyć y pomoc / pyšnym y nádętym yest / y wzgardza Bliźniego swego / że yest yuš w Diabelskiey mocy. Kto się nádymáć y wznośić chce / dla tego iż go potrzebuyą / y sstawa się pyšnym y podnosi się / Ten nic tym inšego nie spráwi / yedno iż tym rychley vpádnie y wniwecz się obroći. Rownie yáko też to y dźiśieyšego dniá w Krolách / Kśiążętách / Šláchćie / Miešczániech y w Chłopiech widzimy / ktorzy dla wielkiey Máyętnośći swoyey ná doł záś vpadáyą y ku ogniu się sstawáyą / chcą Páná Christusá nieprawdziwym vczynić / ktorzy wšystkim pyšnym á nádętym tym przykłádem groźi / wczym się oni yednák owšem omylą. Gdyby chcieli dobrymi być y Ludziom służyć / Tedyby im też Pan Bóg nie tylko to mieć y tego vżywáć dopuśćił / co teras máyą / Alebo im też yeszcze dáleko więcey dał. Ale oni tego czynić nie chcą / y sstawáią się pyšnymi. A przetoż tá yest ich skázń / iż też tákież ná doł vpáść muszą.

Yest

YEst tedy ten Przykład srogi á strászliwy / iż ten Fárizeusz / ktorego przed Swiátem żaden nie może gánić / yest tu potepionym / Dla tego iż nádetym yest / y wiele o sobie rozumie / á iż insze Ludzie przeciwko sobie wzgárdza. Abowiem gdzie pychá y nádetość yest / yáko yuż wyższey yest powiedziano / Tám też niemász odpuszczenia Grzechow. Bo pychá y nádetość strąciłá y zepchnełá náycudnieyszego Anyołá z Niebá. Y náypieknieysze dwoye Ludzi ná Ziemi / Adámá y Ewe. Gdy sie pysznymi sstáli / y chcieli Pánu Bogu rownymi być / musieli ná doł vpáść / y z Ráyu byli wypchnieni. Boski własny Lud / ktoremu był Pan Bóg dał ták wiele Prorokow / Boską Służbe / Kościoł / Krolestwo y Kápłáństwo / przes pyche y nádetość ták zćcie yest strácony / iż też y Psi nie są ták wzgárdzeni yáko Zydowie po wszystkim Swiecie wzgárdzeni są. Papież też teras ná doł vpáda / ktorego sie owszem przed tym wszistek swiát bał / y onemu sie kłániał / y chwałe mu wzdawał.

A przetoż sie káżdy przed Pánem Bogiem ma vpokorzyć / y Bliźniemu swemu rad vżyczyć / coby yedno dobrego miał / A żadnego nie ma wzgárdzáć / ále wiernie służyć / á zá zapłáte wziąć yedzenie y picie / Y ma przystrzegáć áby sie owszem pysznym nie sstał / áni sie nádymáł y nie podnosił nád insze / Gdy to czuye y baczy / iż też tákież Człowiekiem yest yáko y drugi. Ktorzy to czynią / tym też P. Bóg łáske swoye dáye / A ktorzy tego nie czynią / ći też muszą ná doł vpáść. Abowiem Pan Bóg pychy y nádetośći cierpieć nie może / Yáko o tym Pánná Mária w swym chwálebnym Spiewániu swiádczy / mowiąc / Rozproszył pyszne ná Vmyśle Sercá ich. Zrzucił możne z Stolcá ich / A podwyższył pokorne.

Wtore Kazánie ná Euangelium Luce XVIII.

Anno Domini 1535. domi.

WAn nász miły Jesus Christus w tych dwu Osobách / w Fárizeusie y Celniku przedłożył nam w tey Ewángeliey osobliwą Nauke. Fárizeuszowie byli v Zydow ták yáko y w Papiestwie są Mniszy / Mieli osobliwe Odzienie / y osobliwe Dni ku poszczeniu y modleniu sie / y ták wiele tey Swiątobliwośći vżywáli y one prowádzili / iż inszy Ludzie szczyrymi Grzesznikámi náprzeciwko nim byli. Stąd thez to Imie mieli / iż Fárizeuszámi byli názywáni. Abowiem Fárizeuszowie rzeczeni są osobliwi Ludzie / ktorzy sie wyłączáyą s pospolitego zgromádzenia / y chcą nieczym osobliwym być.

Fárizeuszowie.

Celnicy.

A náprzeciwko tewu Celnicy rownie ták byli / yáko v nas Szosserowie álbo Vrzednicy y Stárostowie kthorzy Cłá y Dochody Ziemskie y insze

insze rzeczy zá vmowione Pieniądze od Rzymiánow náymowáli y dzierżeli / A potym łupili y dárli Ludzie yáko sámi chcieli. A przetoż od káżdego zá tákowe y yáwne Grzeszniki byli trzymáni y poczytáni / Ktorzy tákowy Vrząd mieli / ći tákomstwo płodzili á ná Ludzie wszelákie Plagi á Vdreczenia wkłádáli y postánowiáli. A przetoż żaden sie nie spodziewał áni o tym wiedział / áby ktory miedzy nimi był dobrym / yáko sie thez káżdy nie spodziewał áni tego wiedział żeby ktory miedzy Fárizeuszámi Łotrem być miał.

Ale Pan nász miły Jesus Christus do szczatku tu inszy rozsądek vczynił / powiedáyąc / iż Celnik yest dobrym y spráwiedliwym / A Fárizeusz yest Grzesznikiem / y tudziesz też yeszcze bárzo wielkim hániebnym Grzesznikiem. Abowiem S. Łukasz bárzo przykro / niesmáczno y nieprzyiemnie to wypisuye / ták iż bárzo w tym wielki dziw yest. Abowiem on to podobieństwo ták poczyna / Byli niektorzy / ktorzy w sobie dufáli / żeby byli Spráwiedliwymi / y wzgardzáli insze.

Páná Christusow rozsądek á Skazá o Fárizeusie.

Toć yest owszem przykra á nieprzyiemna Rhetorica, y są to záprawde brzydkie á obrzydłe Niecnoty Fárizeuszow / iż oni tákowymi Ludźmi byli / ktorzy nie tylko sámi o sobie wysoce trzymáli / coby yednák dosyć Grzechu było (Abowiem to yest Diabelski Grzech / sámego siebie swietym poczytáć y wysoce o sobie trzymáć) Ale thez y insze yeszcze przeciwko sobie wzgardzáli. Rozmysl thedy tu sobie co tákowemu pysznemu Smárdowi y Przykrytcy pomoc mogło / chociaby sie też do vmoru modlił y pośćił? Gdysz mu tákowy Diabeł w Sercu siedział / s tákową pychą á hárdośćią / iż sie sam podnosił y nádymał / mowiąc / Gdybych ya siebie sámego swietym nie vczynił / Thedybych yą długo Páná Bogá czekáć musiał / áby on to vczynił. Ale oto ya tu ták wiele sie poszcze / ták wiele sie modle / y to tu á ono ondzie czynie / czego inszy Zydowie nie czynią / ya dáye Dziesiećine moye wiernie / Gdzie wiec inszy Ludzie / gdyby mogli tylko Słome dáć Kápłanom / thedyby to rádzi vczynili. Ale ya nie yestem tákowym / y yestem lepszym niżli oni.

Fárizeyskie niecnoty.

Tákći ty dwie brzytkie á márne Niecnoty w tym swietym Mężu wespołek sie złączáyą / Naprzod omierzła á brzydka pychá / iż ták wysoce o sobie rozumiał / Nádetym y hárdym był / Potym iż on w tákowych Grzechách nie przestawał / áni dosyć miał / Ale thez insze Ludzie ták bárzo wzgárdzał. Toć yest sam przeklety Diábeł / iż sie ták wysoko podnosił / á ná tym yeszcze nie przestáwał / Ale sie tego yeszcze ważył / iż sądził á potepiał insze / mowiąc / Ci drudzy nic nie są yedno Drapieżnikámi / Niespráwiedliwemi / Cudzołożnikámi / A osobliwie tu Celniká máluye y wypisuye / Ten / powieda / stoyi tu / łupi y drapie káżdego / Bierze gdzie yedno może. Tákowym złym Łotrem ya nie yestem / Ya zćcie yestem żywy á práwy Swiety / gdyby mnie kto chciał przećiwko niemu poczytáć y policzáć. Tákowa pychá á hárdość y nádetość yest thez przed

 Swiátem /

Swiát yest też pyßne nieprzyiacielem.

Swiátem bárzo omierzła y brzydliwa złość / yáko o tym pospolita przy-
powieść świádczy / gdy bywa mowiono / Yesli czym yestes tymże badź /
A wßákoż yednák też dopuść inßym Ludziom nieczymkolwiek być. Yákoż
tedy tákowa złość może przed P. Bogiem wystáć y onemu sie podobáć? Tá-
kowemu muśi tysiąc y drugi tysiąc kroć przeciwno być / kiedyby kto náprze-
ciwko iemu wiele o sobie trzymáć / pyßnym á nádetym y hárdym być chciał.

Summa tey Ewángeliey.

Ták tedy tá Ewángelia osobliwie ná to sie ściaga y ku temu przysłu-
chá / iż Pan náß miły Jesus Christus nam máluye y wypisuye ktora prá-
wa spráwiedliwość yest / y yáko one od spráwiedliwości Przykryckey roze-
znáć y poznáć mamy. Yákoby chciał rzec / Naydziesz záprawdę tákowego
Męża y Człowieká / ktory táki yest / yákoby był práwy żywy świety. Pości
sie / dáie Yáłmużne / nie cudzołoży / nie czyni żadnemu nieprawie / Rad słu-
cha Kazánia / Y ktoż to wßystko ináczey wyłożyć może / yedno iż ten do-
brym á nabożnym Człowiekiem yest?

Ale ya tobie powiedam / chceßli go ty práwie vznáć / Tedy nie muśiß
ná tákowe przykrytctwo á okazáłość pátrzyć / ktora też y Lotr czynić y sprá-
wowáć może / Ale muśiß ná to wzglad mieć / coby było rzeczono przed Pá-
nem Bogiem spráwiedliwym być. Abowiem dla zwirzchnego żywotá Fá-
ryzeuß dobrym był / żeby káżdy tego sobie żedáć miał / ták wiele co sie dotycze
zwierzchnego Zywotá y vczynkow yego / áby wßystek Swiát był tákowym /
yáki on był / Ale w tym yeßcze nie dosyć yest / Abowiem tákowa przykry-
tość á okazáłość może thez Lotr wieść. A przetoż sie nie spußczay ná to /
Abowiem tu widziß / yáko pod tym świetym żywotem / ták wielka Diabelska
pychá á nádetość tkfi y yest. Dla tákowey pychy á nádetości Diabeł tez
w Niebie nie mogł zostáć / Adám y Ewá nie mogli w Ráyu zostáć / Y
yákożby tedy tákowy miał zostáć w Kośćiele?

Fáryzeuß zeßpácił y pomázał wßystki swe vczynki pychą.

Pościć sie yestci rzecz práwa / Modlić sie yest też rzecz práwa y dobra /
Dziesiecine dawáć tákież yest rzecz práwa y dobra / w Małżeńskim stanie
mießkáć / yest też rzecz dobra / Nie drzeć / żadnemu krzywdy nie czynić / wßy-
stki ty rzeczy sa práwe y dobre sámy w sobie. Ale to Fáryzeuß pychą swoią
ták bárzo pomázał / iż ßczyre Diabelskie / zá łáską mowiąc / gowno z tego
sie sstáło. Abowiem yesli sie ták ná Swiecie dzieye / iż kto yeden drugie-
mu dla tego dobrze czyni / Aby go tym vłowić / y włásnym sobie vczynić
y pozyskáć chciał / ten yemu wiecey ßkodzi niżli dobrze vczyni. Yáko tá przy-
powieść znáć dawa / Nihil carius emitur, quam quod donatur. Dárowne
Dobro naywiecey koßtuye y drożße yest / Y yákoż sie thedy może Pánu
Bogu podobáć tá świątobliwość / ktoraby sie kto nádymáć y przećiwko
niemu sie pyßnić y stáwić chciał? Tám s tákowey świątobliwości sstawa
sie iście dwoyákie łotrowstwo.

Tákież thez tu ten Przykrytcá czyni / O Boże mowi on / Izaß nie
widziß yáko ze mnie ták dobrego Męża maß? Coż yest Swiát prze-
ciwko mnie? Wßák nic nie yest / tylko Drapieżnikiem / Niespráwiedli-
wym y Cudzołożnikiem / Ale ya dobrym y pobożnym yestem etc. Niechay-
żeby tedy

żeby tedy w tákowey pyße á nádetości czynił / coby yedno chciał / y owßem
chociaby sie też krwią pocił y ogniem sie palić dał / Thedy to przed Pánem
Bogiem yest brzydliwością y naywyżßym Grzechem.

A przetoż tu Pan Christus mowi / Gdy wy chcecie być dobrymi / Te-
dy badźcie práwie dobrymi / y strzeżcie sie / ábyście nie byli pyßnymi á hár-
dymi świetymi. Abowiem áczkolwiek sie potkniecie / álbo niekiedy do ßczat-
ku w Błoto á w Grzech vpadacie / Tedy mi to yednák nie ma ták mierzio-
no y przykro być / Yáko gdybyście wßystkę wáßę świątobliwość mieli / á
bylibyście pyßnymi y nádetymi.

Zámyka thedy Pan Christus te Ewángelią tymi słowy / mowiąc /
Káżdy ktory sie podwyżßa / bedzie poniżon / A ktory sie poniża / ten
bedzie podwyżßon. Aby sie káżdy náuczył żeby był pokornym / y ża-
dnego nie wzgardzał. Abowiem toć rzeczono bywa y yest Pokora / gdy ya
o sobie nic nie dzierżę / A o drugim wiele trzymam. A kto o sobie wiele
trzyma / y o tym myśli / yáko náuczonym / nadobnym / bogátym y dobrym
á pobożnym yest / toć bywa rzeczono Pychą / yáko tu Fáryzeuß czyni / ten
ma wzglad ná poßczenie sie / ná swoye Dziesieciny dawánie / y ná inße rze-
czy / A dla thegoż wiele sam o sobie trzyma / A tegoć tu owßem Pan Bóg
zákázuye.

Celnik nie był pyßnym.

A ná przećiwko temu w Celniku żadney pychy tu nie widzimy / Ale
práwą pokorę / Abowiem sie on do ßczatku práwie w niczym nie wysła-
wia / Ale tylko prośi / Aby Pan Bóg yemu miłośćiwym być raczył / Te-
go też / mowi Pan Christus / náuczcie sie wy / ábyście mogli mowić. Nie
vmiem sie z niczego sławić / Abowiem áczkolwiekbych sie chciał sławić że-
bych był náuczonym / bogátym / możnym / Thedy mi záś Pan Bóg może
rzec / Miły moy / á skadże to maß? Izali to maß sam od siebie? Nie iście /
Skadże tedy? Izali to nie yest moy Dar? Y owßem PANIE twoy yest.
Dla czegoż sie thedy sławiß? Yesliby sie kto sławić miał / Tedybych ya
w prawdzie to vczynić mogł / ktorym ya to wßystko tobie dał / Tybyś te-
go owßem nie miał czynić / Alebyś miał mowić / Aczkolwiek ya Bogá-
ty yestem / Thedy yednák wiem / iż ty mnie yedney Godzinki możeß V-
bogim vczynić / Aczkolwiek madrym y náuczonym yestem / Thedy mnie
thez yednak yednym słowem zá Błazná vczynić możeß. Tocby było ná-
zwano y rzeczono práwie pokornym być / y sam siebie nie wznośić / áni ná-
dymáć y inßych nie wzgardzáć / dla tego / iż ty cudnieyßym / lepßym y bo-
gátßym yestes / niżli drudzy.

Przećiwko Diabłu możemy sie sławić Ale nie przećiwko Pánu Bogu.

Tocby záiste rzecz byłá nadobna / gdybysmy tákowey pychy y nádetości
przećiwko Diabłu vżywáli / y mowili / Ya mam Słowo Boże / toć ya pew-
nie wiem / y wiele dobrego tym spráwiłem / Tu oto tego / á tám drugiego
náuczyłem / pocießyłem / vpominałem / tu y ondzie yáłmużny dawániem
wspomagałem / Toć ya wiem iż to yest dobry vczynek / á ná przykory y ná
złość tobie Diable to wiedz / że tego bluźnić y zgánić nie możeß. Náprze-
ćiwko Diabłu mowię ya / może to być vczyniono / że sie sławić możemy.

Abowiem

Abowiem my tego od niego nie mamy. Ale przećiw Pánu Bogu / od ktorego wßystko mamy / nie mamy śie sławić y chełpić / Ale śie vpokorzáć.

Nie mamy żadnego wzgárdzáć.

Potym też Bliźniego nászego nie mamy wzgárdzáć / Ale ták sobie myślić / Gdyż wßystki Dáry Páná Bogá nászego własne są / y od niego tylko sámego pochodzą. Aczkolwiek ya tych więcey mam niźli moy Bliźni / Tedy yednák wiem / iż Pan Bóg rozsądek á skaźń tákową wydáć może / iż śie moy Bliźni / ktory záledwie dźieśiątą część tych moich Dárow ma / dla yedney cnoty więcey mu podobáć może / niźli ya. Dla czegobych śie ya tedy z ktoreykolwiek rzeczy miał sławić álbo podnośić? Yowßem mam śie tym więcey bać / gdy wiele mam / ábych ya tego źle nie vżywał / y záwżdy vstáwicznie myślić mogł / Iż Pan Bóg ták z tym czyni yáko śie yemu podoba / Yednemu dáye wiele / á drugiemu máło / A iż śie to yeszcze stáć może / iż on temu łáskáwßym y miłośćiwßym yest / Ktory máło ma. Przyczyná tego tá yest / Iż ten ktory wiele ma / muśi tym więcey Ráchunku y Liczby dáć / A ten ktory máło ma / ten też tym mniey Przygody y Trudnośći ćierpieć muśi.

Fáryzeusz to wzgardza.

Ale tego tu Fáryzeusz nie czyni / Ale ták yáko nayspróśniey mogło być / wymowił / rzekąc / Nie yestem ya yáko inßy Ludźie / Ani też yestem yáko ten Celnik / Ya dáye dźieśięćinę / A ten Celnik tylko drze / Ya nie zdradzam áni oßukawam żadnego / A ten wßystek Swiát łupi y drze. Krotko mowiąc / Fáryzeusz tu o sobie ták rozumie / yákoby sam tylko tym był y wßystko miał / A Celnik nic nie yest y nic nie ma.

O ty dwoyáki Lotrze / izálibyś ty ták nie miał mowić? Prawdáć yest / Ya dáye dźieśięćinę moyę pilnie / y pośćę śie / y czynię yáko yedno wiele mogę / Ale ya w to nie mogę dufáć / Miły Pánie Boże / twoyći to dar yest / y może to dobrze być / iż śie ten Celnik tobie lepiey podoba / niźli ya. Tákćiby go był miał nád śie podnieść y podwyżßyć / álbo rownym z sobą vczynić y mowić / Ná tymći nic nie záleży / yeśliby wiele álbo máło on czynił / Ale w tym záleży / yeśliby łáskáwego Bogá miał. Wßák tenże Pan Bóg yest / ktory yednego tákież miłuye yáko y drugiego / y ták rownie máłego yáko y wielkiego / Czemuß śie tedy chcemy wznośić á zuchwáłymi być / y drugie przećiwko sobie wzgárdzáć / Gdyż to wßystko ná miłośierdźiu Bożym záleży / A nie ná tym / yáko godni yesteśmy / y yákiby Dáry káżdy miał? Ale on tego tu nie czyni / Ale sądźi y spußcza śie ná swoyę dobroć / A osobliwie tedy przed Pánem Bogiem tám stoyąc y modląc śie to czynił.

Przed Bogiem wßyscy rownymi yesteśmy / A przetoż yeden drugiego wzgárdzáć nie ma.

Zákázuye tedy nam Pan Christus / Abyśmy nie byli nádętymi / áni wielce o sobie trzymáli / dla nászey dobroći / Albo iż też wiele dárow mamy / A záśię / áby żaden dla tego nie wątpił áni rozpaczał / Aczkolwiek Grzesznikiem yest / y máło dárow ma / Abowiem my wßyscy yednego Bogá mamy / ktory swoye miłośierdźie nád námi / yákoby płászcz rozßyrza / nád dobrymi y Grzesznikámi / nád Náuczonymi y Nienáuczonymi / nád Bogátymi y Vbogimi / Krotko mowiąc / on yest wßystkich nas Bogiem / Oprocz niego żaden inßego Bogá sobie nie vczyni / Chociaby był Bogátym álbo Vbogim.

Vbogim. A przetoż nie mamy śie podnośić / Ale pokornymi być / y nie mieć ná to względu / ácżkolwiek my wiele á drudzy máło máyą. Abowiem Pan Bóg może temu łáskáwßym y przyiáźnieyßym być / ktoremu máło vżyczył / niźli onemu ktoremu wiele dał / Y owßem może ćię też záś zewlec y obłupić / iż prawie nágim będźieß / A drugiego ktory nágim y gołym yest / piękniey y nadobniey przyodźiáć y przyoblec y známienitßymi dáry przyochędożyć / niźli ćiebie / Dla czegożbyś thedy inße wzgardzáć á sam śiebie wzgorę podnośić chćiał?

Ná Swiećie muśi tákowa nierownośc Person á Osob / Stanow y Dárow zostáć / iż niektory wiec zacnieyßy y wyżßy niźli drugi trzyman bywa. A wßákoż dla tego przed Pánem Bogiem nie yesteśmy nierownymi. Abowiem gdyß v niego nic nie płáći / yedno łáská / Thedy to yest rzecz niepodobna / áby śie kto przed nim sławić y pyßnym śie stáć mogł. Wßyscy máyą śie vpokarzáć y to wiedźieć / Iż áczkolwiek my miedzy sobą nierownymi yesteśmy / Thedy Pan Bóg yednák dla tego nierownym śie nie zstánie / Nie ma on więcey względu ná tego / ktory wiele ma / niźli ná onego ktory máło ma. Ták iż śie wßyscy tego náuczyć mamy / ábyśmy śie yego Łáski y Miłośierdźia trzymáli. Abowiem ták Spráwiedliwi yáko y Grzeszni / Bogáći yáko y Vbodzy / Mocni yáko y Vłomni / wßyscy są Służebnikámi Páná Bogá nászego. Cokolwiek yedno máyą / to wßystko od niego máyą / A sámi od śiebie nic nie máyą / tylko Grzech. A przetoż śie żaden nád drugiego nie ma podnośić / Ale śie ma vpokarzáć y bać / A cokolwiek tám przy nich dobrego yest / To wßystko yest Dar Páná Bogá nászego / Ten ma być z tego sławion / á nie ty / Ale masz tego z dźięką y w boyáźni Bożey vżywáć. Abowiem on żadney pychy / żadnego nadymánia y podnoszenia śie / áni zuchwálstwá á wielkiego domniemánia o sobie / ćierpieć nie może.

Dla Grzechow nie mamy rospaczáć.

Ale rownie ták yáko śie żaden dla dobroći swoyey álbo inßych Dárow wznośić nie ma / Tákież thež Pan Bóg nie chce tego mieć / Kiedy to w sobie náyduyeß y obaczyß / yáko nędznym vbogim grzesznikiem yesteś / ábyś dla tego thež wątpić y rospáczáć miał / Ale abyś w yego Dobroć dufał / y z niego śie ćießył / y mowił / Nuż thedy / Gdyż ya tak wiele nie mam / yáko ten álbo on drugi / Thedy ya yednák rownie tegoż Páná Bogá mam / Ktory mi thež łáskáwym y miłośćiwym być chce / A przetoż śie ya vspokoyę / y ná tym przestánę / y tám poydę á mego Vrzędu y Stanu pilnowáć y przystrzegáć będę / w tey mierze y obdárzeniu / ktorym mie Pan Bóg obdárzyć raczył y ono mi zrządźił. Nie będę ya żadnego wzgárdzał / áni śie też nád niego wznośił / Nie będę śie thež dla tego kłopotał / iż inßy więcey ma / niźli ya mam. Abowiem ya ná tym przestáyę y dosyć mam / iż ya tegoż rownie Bogá mam / ktorego oni też máyą / A iż Pan Bóg dla tego nie yest nierownym Bogiem / Aczkolwiek my Ludźie miedzy sobą nierownymi yesteśmy.

Toć ku

Pokornym Bog wiecey dáć á pyßnym y hárdym wßystko wziąć chce.

Toć tu Pan Christus znáć dawa/ gdy to podobieństwo zámyka / mowiąc / Káżdy ktory sie podwyżßa / bedzie poniżon / A ktory sie poniża bedzie podwyżßon. Yákoby chciał rzec / Gdy tákowe swiete nayde/ ktorzy ná mnie wßystko pokłádáyą/ y ná mnie sie spußczáyą/ y tym mniey o sobie trzymáyą y rozumieyą/ tym wiecey ya im dáć chce. A náprzeciwko temu kto nieco ma/ á dla tego pyßnym á nádetym yest / y wiele o sobie rozumieyącym być chce/ Temu ya yedno po drugim záś wezme y onego ná koniec w niekáſce ná przepáśći Piekielną strace.

Gdyby Fáryzeuß ták pyßnym á hárdym nie był/ Ale iżby był we wßystkiey pokorze Pánu Bogu swoye Dáry poruczył/ y mowił/ Pánie vczyniłeś mi wielką łáske / iżes mie od tych y inßych Grzechow ták miłościwie obronił / Toć yest Dar twoy / y z tego sie ya wesele / Ale sie ya z tego yednák nie chce podnośić / Ani thez dla thego żadnego przećiwko sobie nie wzgardzam. Abowiem ty to zásie odyąć y wziąć możeß / kiedy yedno raczyß/etc. Tedyby mu był Pan Bóg ná káżdy dzień tym wiecey tych dárow dał y vżyczył/ y nie mogłby mu być Nieprzyiacielem. Ale gdyß on dla tego Pyche stroił/ A inße nád to sądził y wzgardzał / mowiąc / Ya sam we wßystkim zacnieyßy yestem / ten Celnik nic nie yest / Tám thedy go Pan Bóg ták do ßczatku złupił/ iż wiecey przy nim nic nie zostáło / coby godno chwalenia było.

Abowiem thu stoyi PANA Christusowá Skázń / iż Celnik odßedł vspráwiedliwiony nád onego / To yest / Fáryzeuß yest niespráwiedliwym/ potepionym y przysłucha do Piekłá / do Diabłá / Y coż tedy ma s swego sławienia y wychwalánia sie? A náprzećiwko temu Celnik / ktory tu mowi/ Boże bądź miłośćiw zc. zstał sie Swietym w Kosciele / y ma łáskáwego Bogá/ ták yáko sie modlił.

Tegoć Pan Christus chce nas tu náuczyć / ábyśmy ná káżdy dzień vznawáli czym yesteśmy/ y co mamy / Yesli maß Pieniądze / zdrowe Ciáło/ Dom y Folwárk/ vżywayże tego/ ya tego tobie dobrze sprzyiáye/ y dáye tobie rad y yeßcze wiecey dáć chce/ Tylko sie nie sław/ y nie wzgardzay dla tego żadnego żywiące° Człowieká przećiwko sobie/ Pámietay gdy ktorego obaczyß/ ktory tego nie ma/ co ty maß / iż on rownie tákież łáskáwego y miłośćiwego Bogá mieć może/ yáko y ty/ A przetoż go nie wzgardzay / Ale go sobie rownym być poczytay / Tedy Pan Bóg od obudwu bedzie pochwalon y vczczon/ Gdzie wiec niekiedy fálßywi Swieći Páná Bogá hánbią y w vczćiwośći go nie máyą.

Abowiem ktoby zgołá według tych słow Fáryzeußowych rozsądek czynić chciał / tenby musiał mowić / iż to práwie bywa rzeczono/ iż tu Fáryzeuß mowi/ Boże dziekuye tobie. Abowiem tákowe słowo mowią też práwi Swieći w swych Modlitwách/ Ale inßym Sercem y pomysłem. Abowiem gdy Pánu Bogu zá co dziekuyą / Tedy tym wyznawáyą/ iż to yest yego vczynek y dar / á iż tego sámi od siebie nie máyą. Ale tu nie yest ten smysł Fáryzeußow/ Bo gdyby to przy nim było/ thedyby był rzekł/ iż ya

żadnym Cudzołożnikiem / żadnym drapieścą áni Niespráwiedliwym nie yestem/ PANIE / s tego ya żadnemu dziekowáć nie mam / yedno tobie. Z strony moyey owßem kiedyby to kromia twey łáski było/ tedybych sie był rownie tákież rządził y spráwował/ yáko sie inßy Ludzie spráwuyą. Abowiem my wßyscy yesteśmy rownymi/ żaden sie nie ma wysławiáć/ żeby lepßym był niżli drugi.

Ale ten Fáryzeuß ták nie myślił/ Ale to do ßczatku ináczey obroćił y rzekł/ Dziekuye tobie Boże/ iże nie yestem yáko inßy Ludzie. Y okázuye wßystki Cnoty sam w sobie/ y sobie ye przywłaßcza/ Yákoby to on sam od siebie miał/ á nie od páná Bogá / Bo gdyby to nie było tedyby był rzekł/ Tyś to mnie dáć raczył/ Ale on tego w prawdzie nie czyni y nie ináczey sie okázuye/ yedno iżeby ták bogátym w tym był / żeby też Pánu Bogu tego vdzielić mogł/ A ták nie dziekował Bogu zá to/ Ale sam sobie y swemu Rozumowi / swey wolney Woley y Siłom / iż on ták wiele mogł vczynić y przemoc.

Toć práwdá yest/ iż komu Pan Bóg nieco osobliwego dáye / Ten ma to vznáć/ y wysoce to sobie ważyć. Abowiẽ y cożby to zá rzecz byłá/ gdybyś sie tego chciał záprzeć/ żebyś nie był vczeńßym álbo lepßym/ niżli Osieł/ Albo niżli inße ktore nierozumne á nieme Zwierze? Tákież też kogo P. Bóg Pieniądzmi y Máyetnośćią obdárzy / ten nie ma ták nierozumnym áni głupim być / żeby chciał rzec. Ya yestem vbogi Żebrak / y nic nie mam/ Kto nieco dobrego vczynił y vbogim ludziom w czym porádził y ony wspomogł/ Tedy też ten tego nie ma gánić álbo wzgárdzáć/ żeby chciał rzec / Ya nic dobrego nie vczyniłem/ Nie ták iśćie to ma być / Abowiem Boskie Dáry mamy vznawáć/ wysławiáć y wysoce sobie ye ważyć.

Boskie Dáry mamy sobie wielce ważyć.

Ale przy tym mamy sie vpokarzáć/ y mowić / Pánie Boże moy/ Twoyeć to yest / á nie moye / Tyś mi to dał / Bo gdybyś ty mnie thego nie dał/ tedybych rownie tákież tego nie miał/ yáko y drudzy/ Dziekuye tobie iśćie zá to. Toćbyśmy owßem dobrze y práwie vczynili/ áby sie káżdy ták vpokarzał. A wßákoż przytym P. Bogá náße° dobrá nie mamy sobie ták lekce ważyć/ Ale ye vznawáć y wielce ye poczytáć / A wżdy yednák przy tym nie mamy pyßnymi być/ áni inßych wzgárdzáć/ Ale/ yákom yuß czestokroć powiedział/ maß mowić/ Miły Pánie Boże/ twoyći to iest dar/ ktoryś ty mnie dał/ yesli inßy tego nie ma/ toć mnie nic nie ßkodzi / Abowiem on iednák rownie tákież ma łáskáwego Bogá/ yáko y ya/ dla czegożbych go tedy wzgárdzáć chciał?

Tákowey pokory Pan Christus w dzisieyßey Ewángeliey nas naucza y od pychy á nádetośći y hárdośći wystrzega. Abowiem ná tym yest zámkniono/ iż kto sie sam podwyżßa/ ten ma zásie ná doł być zrucon y poniżon. Pan Bóg záprawde swemu włásnemu ludowi Israelskiemu nie przepuśćił/ Ale go dla pychy á nádetośći zrućił/ znißczył y rozproßył. Y inße wielkie Krolestwá y Kśiestwá są też dla tákowych grzechow spustoßone y zgłádzone. Lucyfer musiał dla tegoż Niebá wypáść / á Adam y Ewá z Ráyu też wynisć.

A przetoż sie ták náucz/ Abyś mowił/ PANIE/ co ya mam/ to owßem twoye yest/ Tyś mi to dał/ y możeß mi theż to zásie wziąć/ Thedy sie pyßnić á nádymáć nie bedziemy/ Abowiem y ktożby chciał ná rzecz niepewną sie spußczáć y hárdym być? A kto też tego nie chce vczynić/ Y zá tákowego sie trzymáć y poczytáć niechce/ ten naydzie tu swoye Skaźń/ iż go też Pan Bóg ták práwie do ßczątku złupi/ iż on nic nie otrzyma/ y yeßcze ku temu niespráwiedliwym być y w Diabelskiey mocy zostáć muśi. Pánie Boże ráczy nam vżyczyć Łáski swey świetey/ Abyśmy tákową Náuke ná dobrey bácznośći mieli/ y według niey sie spráwowáli/ Amen.

Dwánaśtey Niedziele po świetey Troycy/ Euangelium Márci VII.

ABysmy PAnu Bogu dźiś yego powinowátą Cześć okazáli y yemu dziekowáli/ Tedy Słowo yego świete kázáć y onego słucháć bedziemy.



WYszedßi zásie z Gránic Tyrskich y Sydońskich przyßedł ku Morzu Gálileyskiemu pośrodkiem gránic dziesiąći Miast. Y przywiedli mu Głuchego y Niemego/ Y prośili go áby nań Reke włożył. A gdy go odwiodł od Tłußczey ná strone/ wpuśćił Pálce swe w vßy yego/ y plunąwßy dotknął sie Yezyká yego/ á wezrzawßy w Niebo/ westchnął/ y rzekł mu/ Hephetá/ toyest/ Otworz sie. A wnet otworzone są Vßy yego/ y rozwiązána yest zwiąská Yezyká yego/ y mowił práwie/ Y zákazał im/ Aby nikomu nie powiedáli. Ale im wiecey im on zákázował/ tym wiecey oni to opowiedáli/ Y náżbyt sie temu dziwowáli/ mowiąc/ Dobrze wßystko vczynił/ y Głuche vczynił/ iż słyßą/ y Nieme/ iż mowią.

TA Ewángelia zda y widzi sie być prosta y łatwia/ Gdyż w niey nic wiecey nie bywa spráwowano/ yedno iż dawa znáć o Cudu/ ktore tu Pan Christus przy tym Głuchym y Niemym vczynił/ O tym y tákowych Cudách wáßá miłość przes cáły Rok częstokroć słychacie/ iż sie Pan Christus tym okazáć raczył/ y widzieć sie dopuśćił/ iż on yest sam Zbáwićielem/ ktory nam przećiwko Diabelskiemu Gniewu pomoc y przy nas stać chce. A przetoż możemy Pánu Bogu zá tákowe dobrodzieystwo osobliwie dziekowáć/ iż on nam tákowego Męża dał/ ktory nam z ßczyrey łáski pomagáć y przy nas stać chce náprzećiwko wßystkiemu temu/ co nam Diabeł vczynić y nágrodzić może.

Anno 1555. demi.

I. Christus sie okázuye yáko Zbáwićiel przećiwko Diabłu.

Abowiem iż ten vbogi Człowiek ták tu vłomnym yest/ iż áni Yezyká áni Vßu/ yáko inßy Ludzie/ vżywáć nie może/ Toć są wßystko chytrośći/ kusy y przewrotnośći á śidłá przeklętego Diabłá. Przed Swiátemci iście ták sie być zda/ iż káżdy mniema/ żeby to przyrodzone vłomnośći á niemocy były/ Abowiem Swiát nie zna Diabłá/ iż on ták rozmaite ßkody czyni y spráwuye/ á iż Ludzie ßalonymi y wśćiekłymi czyni/ y onym wßystki nießcześćia nágradza/ Nie tylko ná Ciele/ Ale theż y ná Dußy. Ale my Chrześćiáni zá to v siebie trzymáć mamy/ iż tákowe niedostatki y vłomnośći/ bądź ná Ciele yáko y ná Dußy/ iż niektorzy w błąd vpadáyą y zwiedzieni bywáyą/ Niektorzy też od vćisku y smutku á żáłośći vmieráyą/ ták iże też wiec y ná pośćieli vmárli nálezieni bywáyą/ nic inßego to nie yest/ yedno tylko Diabelskie chytrośći y kusy yego/ Ten tákową

Diabeł tego Człowieká záráził.

nedze/smutek y vćisk ná Swiecie czyni/ Záráża Ludzie obłedliwośćia/ zá-
ślepieniem/ y smutkiem/ iż ku żadney rádośći przyć nie moga/ y czyni szko-
de gdzie yedno może.

Zdrowe Ciáło yest dar Boży.

A przetoż słusznie Pánu Bogu dziekowáć mamy/ iż sie on dla nászey
nedze wzdiąć/ y nád nami sie zmiłowáć/ y Syná swoyego Páná nászego
Jesu Christusá zesłáć raczył/ ktory temu vbogiemu Człowiekowi pomogł/
y nas też łáskáwie obronił/ y záchował/ iż też tákowymi plagámi á vdre-
czeniem od złego Nieprzyiaciela nie obrażeni yesteśmy. Abowiem káżdy
Człowiek zá to v siebie ma trzymáć y to wiedzieć/ Gdy zdrowe Oczy/ Vszy/
Rece/ Nogi/ y insze Członki ma/ iż tákowe rzeczy nie s przyrodzenia álbo
z przygody są/ yáko sie Swiátu być zda y ták sobie on być mniema. Ale to
są szczyre dáry Boskie. A gdysz Swiát temu nie wierzy/ Poniewasz to
ták pospolita rzecza yest/ iż to zá przyrodzona prosta rzecz v siebie trzyma
y ták sobie być poczyta/ A przetoż też Pan Bóg niekiedy dopuszcza/ áby sie
ták sstáło/ Iż Diabeł tu yednego Głuchym y Niemym/ á drugiego Sle-

Dla czego P. Bog Diabłu dopuszcza sie szkodę czynić.

pym czyni/ álbo do szczatku zábiya/ Aby sie káżdy náuczył/ iż to Pan
Bóg Diabłu dozwolił/ á iżeby tym pilniey Pánu Bogu zá to dziekował/
iż on nas ták łáskáwie od tákowey Szkody á Vpadku strzedz y bronić
raczy.

Ten tedy yest Diabelski vczynek y spráwá yego/ iż on Ludzkie ciáłá zá-
biya/ Sercá przes obłedliwą fáłszywą Nauke záślepia/ iż ony prawdy
obaczyć áni przyiąć niechcą. Ale wszystki vczynki Boskie są dobre/ Abo-
wiem on sam yest dobrym/ y nic inszego nie spráwuye/ yedno co dobrego
yest. Ale Diabeł yest zły. A przetoż gdzie mu Pan Bóg dozwoli y onemu
dopuści/ tám nic dobrego nie spráwuye/ Y owszem co sie vłomnego ssta-
wa/ to wszystko Diabeł czyni. Rownie yáko Drzewo/ ktore nadobney do-
bre Yábłká rodzi/ Ale yeśli Robáctwo przyidzie y ono roztoczy y zgziurá-
wi/ Tedy Owoce bedą Robáczywe y pokáżą sie/ Toć nie yest Páná Bo-
gá nászego Winá/ ktory dobre Drzewo stworzył/ áni też yest winá onego
Drzewá y Owocu/ Ale winá y przyczyná Robáctwá.

Bog nic złego nie czyni.

Tákież sie thez z námi Ludźmi dzieye/ Pan Bóg yest Bogiem Zywo-
tá/ A przetoż daye zdrowe Ciáło/ y nadobne sposobne Członki/ Ale Dia-
beł gdzie może/ yeśli mu tego Pan Bóg dozwoli y onego przepuści/ tedy
káżi y psuye Ciáło y czyni szkode gdzie yedno może. A przetoż mamy sie
náuczyć/ gdy sie nam ktora tákowa szkodá y vpadek sstánie/ iż to wszyst-
ko są Sidłá á chytrośći Diabelskie/ ktory wszystkim Ludziom/ á osobli-
wie Chrześciánom srogim y wielkim Nieprzyiacielem yest/ A nic dobrego
im nie życzy.

Ale to yest rzecz strászliwa/ iż ten przeklety/ zły/ możny Nieprzyia-
ciel ták wiele vćisku y vpadku spráwuye/ y czynić ma. A wszákoż ná-

Bog przes Syná swego pomaga náprzećiwko Diabłu.

przećiwko temu cieszy nas tá dzisieysza Ewángelia o pewney pomocy ná-
przećiwko tákowemu Nieprzyiacielowi/ Abowiem to widzimy/ yáko Jan
święty powieda/ j. Johan. 3. Iż dla tego sie Syn Boży okázał/ áby

Vczynki Diabelskie skáził. Abowiem gdysz Diabeł do Ráyu dla tego
przyszedł/ Aby Pánu Bogu nászemu yego vczynek á spráwe skáził/ y z tych
świetych dobrych Ludzi Adámá y Ewy/ Nieposłuszne złe Ludzie vczynił/
Tegoć Pan Bóg cierpieć nie chciał/ Ale myślił/ yákoby sie nád tym Nie-
przyiacielem mogł pomśćić. A dla tegoż też zás wszystko cáłe y dobre vczy-
nił/ co był Diabeł zepsował/ połłumił y vćisnął/ też y Diabłá y ie° vczyn-
ki/ Grzech/ Smierć y Piekło skáził. Y/ yáko też to tu widzimy/ zásie temu
Człowiekowi yezyk rozwiązał/ ktoryby był Diabeł związał/ y vszy otwo-
rzył yego/ ktore on był záłkał y zámknął. Ten vczynek aby był spráwion
y wypełnion/ dla tego przyszedł P. Christus/ y záwzdy vstáwicznie to czyni
y spráwuye miedzy swoimi Chrześćiány/ Yáko o tym teras vsłyszycie.

Niechayże to tedy według Textu o Cudách y vczynkách á spráwách Pá-
ná nászego Jesu Christusá dosić bedzie teraz powiedziano/ ktorymi sie on
dziś okazał/ iż on yest pomocnikiem nedznych Ludzi/ y chce vzdrowić wszy-
stki vłomnośći y vdreczenia násze/ ktore Diabeł ná nas włożył/ á iż tez o-
nego precz od nas odegnáć chce.

II.

Chrześćiánin ma słyszeć y mowić.

Tu tez nam przytym Pan Christus tym Cudem to chce okázáć y oznay-
mić/ Yáko ty dwie Cześći/ ku káżdemu osobliwie Chrześćiáninowi przy-
słucháyą/ Aby Vszy yego były otworzone/ y Yezyk yego był rozwiązan. A
iż on tego vczynku ná káżdy dzień w Kośćiele swoim/ Duchownie náprze-
ćiwko Diabłu vżywáć chce. Cielesne dobrodzieystwo/ iż on zdrowie vszy y
yezyk dáye/ tegoć on y Pogánom vżycza y ony tym obdarza/ Ale tylko v
Chrześćiánow to Duchowne dobrodzieystwo ma mieysce/ Iż on im vszy
otwarza/ y yezyk rozwiezuye. Bo to owszem yest rzecz pewna/ iż my wszys-
cy Zbáwienie násze tylko przes Słowo Boże mamy. Abowiem y cożbyś-
my my wiedzieli o Pánu Bogu/ o Pánu Christusie/ y o yego Offiarze/ y
o Duchu świetym krom Słowá Bożego: A przetoż to yeszcze dzisieyszego
dniá yest wielki Cud/ y naywyższe dobrodzieystwo/ Komu Pan Bóg tá-
kowe vchodą/ iż Słowá yego rad słucha/ y tákowy Yczy/ ktory Páná
Bogá czci y słáwi. y yego nie bluźni.

Papieżnicy są Głuchemi y Niememi.

Nászy przećiwnicy/ Papieżnicy/ tysiackroć są nedznieyszymi Ludźmi/
niżli tu ten Głuchy y Niemy był/ Abowiem oni máyą grubsze y bárziey
záwárte y zátkáne vszy. Bo áczkolwiek Słowá Bożego słucháyą/ Tedy
yednák nie mogą y nie chcą go słucháć/ Rownie ták yako też to w niewier-
nych Zydziech widzimy/ Gdy Pan nász miły Jesus Christus naycudniey-
sze Kazánie o odpuszczeniu Grzechow y Wiecznym Zywocie czynił/ Tedy
sie sstáli szalonymi y wściekłymi/ y nie tylko nie chcieli go słucháć/ Ale yesz-
cze ku temu przećiwko niemu bluźnili. Tákież też yeszcze wszyscy ci/ ktorzy
Słowá Bożego słucháć nie chcą/ są Głuchymi y Niemymi/ y dálko nie-
bespiecznieyszymi/ niżli ten nedzny Człowiek tu był/ Abowiem oni Yezy-
kiem swoim nic inszego nie vmieyą/ yedno Páná Bogá bluźnić/ y o Sło-
wie Bożym/ ktory yest naywyższy Skarb/ yáko yedno naygorzey może być
mowiono/ źle mowić.

Ale ktorzy Słowá Bożego rádzi słucháyą / y ku ktorym Pan Christus mowi / yáko y tu do Niemego mowił / rzekąc / Hephetá / Vcho / masz być otworzone / Ci są owszem tákowemi ktorym yest práwie pomoc vczyniona náprzeciwko Diabłu. Abowiem Pan Bóg żadney inszey drogi nam nie okazał / ktorąbysmy do Niebá iść mogli / tylko swe miłe Słowo / Swięte Ewángelią / kto tey rad słucha / s pilnością yą baczy á pámięta / y chuć y skłonność á kochánie w tym ma / temu bywa pomoc vczyniona. Tenci yest yeden Cud ktory yeszcze ná káżdy dzień w Chrześciáńskim Zborze mieysce ma y spráwowan bywa. Iż násze Vszy / ktore Diabeł przes grzechy był záwárł y zátkał / przes Słowo Boże zás otworzone bywáyą / Abysmy Słowá Bożego słucháli.

Christus otwarza nam Vszy przes Słowo swoye.

KTory Cud yest / iże tez Yęzyká sie dotyka y czyni nas mowiącemi / Yako S. Paweł mowi Rom. 10. Yesli Sercem bywa wierzano ku vspráwiedliwieniu / tedy Vsty bywa wyznánie ku Zbáwieniu. Przes wiárę w Páná Christusá przychodzimy ku odpusczeniu Grzechow / Potym tez ma wyznánie tego násládowáć / Abysmy nie byli niememi / Ale mowiącemi / yáko y w sercu wierzymy. Toć owszem czyni Chrześciánina / Wszystki insze vczynki nie czynią iście żadnego Chrześciánina.

Christus czyni wolne Yęzyki przes słowo swoye.

Toć owszem może sie stáć / iże sie Mnich pości y czuye / y więtsze swemu ciáłu obciążenie czyni niżli Chrześciánin / Ale przes to yednák nie może żadnym práwym Chrześciáninem być / Abowiem yeszcze w tym niedostátek ma / iż yeszcze Głuchym y Niemym yest. Słowa Bożego nie chce słucháć / y owszem ono dáleko mniey wyznawa. Ale Chrześciánin / ten go słucha y onemu wierzy / y wyznawa ye tez potym / Ty dwie Części záprawdę czynią cáłego Chrześciánina. Táki yeszcze Pan nász miły IEsus Christus tákowego vczynku ná káżdy dzień w Zebrániu swoim vżywa / w Duchu / y przes Słowo swoye swięte / ktory vczynek on tám dla tego cielesnie vczynił / áby sie okázał / yáko on nam náprzeciwko wszelákiey szkodzie / ktorą Diabeł nam nágradza y czyni / A osobliwie náprzeciwko Duchowney szkodzie / pomoc może y chce / Abysmy wen wierzyli y vczyli sie / Nádzieye násze w nim pokłádáć.

III.

Czemu Christus ták wiele spraw z onym głuchym miał.

TEras tez musimy obáczyć / co tu Pan Christus s tymi osobliwymi Ceremoniámi y obrzędámi álbo spráwą znáć dawa. Ludzie przywiedli onego vbogiego Człowieká do niego y prosili go / áby raczył ná niego Ręce włożyć / Tám on to ináczey vczynił y odwiodł go ná stronę od Ludzi / wetknął mu pálce w Vszy yego / plunął / y dotknął sie Yęzyká yego. Potym weyzrzał w Niebo / westchnął / y rzekł / Hephetá. To wszystko co on vczynił / yest osobliwa Spráwá y Vczynek / ktory Pan w osobliwości przy tym Cudu przywieść y vczynić raczył.

Gdyżesmy

450

Gdyżesmy tedy słyszeli / Co to yest / práwie Głuchym y niemym być / Musiemy tez to obaczyć / Dla czego Pan Christus tu ták przy tym Cudu osobliwych Ceremoniy á Obrzędow vżywáć raczył / gdyżby on owszem yednym tylko słowem tákową Spráwę y Vczynek spráwić mogł. Abowiem we wszystkiey Ewángeliey to widzimy / iż tylko yemu o yedno słowko idzie / Gdy co mieć chce / Tedy tám więc sie to stawa / yáko 33. Psalm swiádczy / mowiąc / Skoro rzecze tedy sie stánie / Gdy przykaże / tedy wnet bywa.

Ale Pan Christus tu ták wiele obrzędow y spraw vżywa dla Duchownego Cudá / Abowiem on tym chce nam oznaymić y okazáć / yáko wiele pracey á kłopotu yest / głuchego słyszącym á niemego mowiącym vczynić. Lázárzá yednym słowem wskrzesił / Do Párálizem záráżonego / mowił / Wstań á chodź. Tám wnet yemu byłá pomoc vczyniona. Ale s tym Głuchym á Niemym nie obchodził sie ták krotko y prosto / Ale vżywa osobliwego sposobu / iż on pálcámi do Vszu yego sięgnął / y westchnął / Toż potym rzekł / Otworz sie. Oznáymuyąc y okázuyąc nam to / Iż yesli od Diabelskich zwiąsk rozwiązáni być / á wolny Yęzyk y słyszące Vszy otrzymáć y dostáć chcemy / Thedy sie to musi stáć przes zwierzchne Słowo / álbo Káznodzieyski Vrząd / y przes zwirzchny znák. Abowiem Słowá Bożego musimy naprzod słucháć / A potym Chrztu swiętego y Swiątości Wieczerzy Páńskiey nie opusczáć / Thedy więc zá tym Duch swięty przyść y Vszy y Yęzyk nász rozwiązáć y wolnym vczynić chce.

Przes zwierzchne Słowo Pan Christus nam pomoc chce.

A przetoż mamy sie strzedz od obłędliwych Duchow / ktorzy zwirzchne SŁOWO BOZE Sacrámentá á Swiątości wzgardzayą / y czekáyą áliżby Pan Bóg sam z nimi rozmawiał / y mowił w Sercu ich / Nie ták powieda tu Pan Christus / Oto yest moy Pálec / Zwierzchne Słowo / toć musi owszem w Vszách wászych zábrzmieć. Oto są moye sliny / ktore sie muszą Yęzyká dotknąć y on poruszyć y wilgotnym vczynić. Táki moyá spráwá á vczynek práwie y dostáteznie wnet sie poszczęści / Yáko to widzimy / iż gdzie zwirzchne Słowo Boże práwie bywa kazáne / Tám tez zápewnie náyduyą sie práwi Chrześciáni. A gdzie niepráwie bywa kazáne / tám sie tez żaden Chrześciánin nie náyduye / Abowiem yáki yest Pástyrz / tákie tez są y Owce.

Obłędliwi Duchowie wzgardzáią Słowo Boże.

A przetoż káżdy niechay o tym myśli / áby sie ná tey Drodze náleść dał / y Słowá Bożego rad słuchał. Abowiem sie Pan Bóg krom Słowá swego w sercu twoim obiáwić nie chce. Yesli go ty masz obaczyć y vznáć / Tedy sie to tylko przes słowo Boże y zwirzchne Swiątości stáć musi / Bo ináczey gdyby tego nie było / thedy Duch swięty vczynku á spráwy swey czynić nie chce. Yáko nas Pan Bóg o tym z Niebá náucza / gdy mowi / Tenci iest Syn moy miły / tego słuchaycie. Item Pan Christus przykázuye Vczniom swoyim / Idźcie po wszystkim Swiecie / náuczaycie y chrzcicie wszystki Narody. Item / Kto was słucha / ten mnie słucha.

Słowo y Sacrámentá.

Gdzie ma być Słowo Boże nágłezione.

Otoż

Otoż tu Pan nász miły Jesus Christus przykazał/ Abyśmy Vstá otworzyli/ y Ludziom S. Ewángelią kazáli/ y ony chrzćili. Tenći yest práwy sposob á obyczay/ przes ktory my zbáwieni być muśimy/ A wszystki insze Rzeczy są proznyey strácone/ Kto was słucha/ powieda on/ Ten mnie słucha.

Po Káznodzieyskim Vrzedzie Pan Bóg zás zrządził y postánowił/ Oycá y Mátkę/ Páná y Pánią w Domu/ Ci nie tylko sámi dla siebie tám są/ Ale siedzą y są ná mieyscu Bożym/ Tych też masz osobliwie/ ile sie dotycze zwirzchnego Zywotá/ y wszystkich twych spraw/ y wszystkich vczynkow twoich/ słucháć/ Y to wiedz/ Iż gdy tych słuchasz/ tedy słuchasz Páná Bogá/ okrom tego gdyby oni Vrzedu swego źle vżywáć/ á naprzećiwko Pánu Bogu y Słowu yego nieco mowić/ kazáć/ y roskázowáć chćieli/ Tedy ich nie trzebá w tym słucháć. Abowiem Pánu Bogu więcey mamy być posłuszni niżli Ludziom/ Y yáko yest rzeczono/ Masz naprzod Páná Bogá w Kośćiele przes yego Sługi słucháć/ A potym zás Ludzi/ yáko to Oycá y Mátki/ á co oni thobie według Vrzedu swego mowią/ to tobie PAN Bóg mowi/ A przetoż thez myśl/ ábys to przyiął/ tego słuchał y násládował.

Toć iśćie prawdá yest/ iże żadnego z nas tákiego niemász/ ktoryby ták nie myślił/ żeby chćiał sto mil do Kośćiołá bieżeć/ Gdzieby sam Pan Bóg mowił y kazał/ Abowiem káżdyby rad chćiał tego Głosu słucháć/ Ale Pan Bóg nász mowi/ Vczynię ya to tobie bliżey/ iżeć nie będźie potrzebá ták dáleko biegáć/ słuchay ty tylko twego Plebaná/ twego Oycá y Mátki/ Thedy mnie będźiesz słuchał/ Abowiem oni są moimi Vczniámi y Stárostámi/ Gdy ty ich słuchasz/ Tedy mnie słuchasz.

Tyć są Ceremonie á Obrzedy/ ktorych tu Pan Christus nád tym Głuchym y Niemym Człowiekiem vżywał/ Dawáyąc znáć/ iż on Yęzyki násze rozwiązáć/ Vszy násze otworzyć/ y Wiáry w Serce násze dáć nie chce/ krom zwierzchnego Kazánia á vstnego Słowá Bożego/ y zwierzchnego Sacrámentu á Swiątośći Wieczerzy Páńskiey. A przetoż Oćiec y Mátká/ Pánowie y Pánie/ Plebani y Káznodzieye są Páná Bogá nászego własnym Pálcem/ Sługámi y ślinámi yego/ przes ktore on Yęzyk nász rozwiezuye/ y násze Vszy otwarza. Gdy ty tych słuchasz/ thedy tobie Pan Bóg w Sercu twoim mowi/ yáko y temu Głuchemu/ Hephetha/ Aby sie Vszy twoye otworzyły/ á Yęzyk twoy rozwiązan był/ A iżbyś dáley potym był słucháyącym y mowiącym Człowiekiem/ á nie Głuchym y Niemym/ yáko przed tym.

A przetoż ten Cud dobrze y s pilnośćią obaczyć y pámiętáć/ y onego sie też náuczyć mamy/ iż sie przes Słowo y wyznánie práwymi Chrześćiánmi sstawamy. Abowiem to przes żadną insza rzecz/ sstáć sie nie może/ tylko przes Słowo Boże/ ktore Pleban y Káznodzieyá w Kośćiele każe/ y Oćiec y Mátká w Domu przedkláda. Przes ten Pálec y Śliny czyni

czyni y spráwuye to Pan Christus záwżdy y vstáwicznie w swoyim Chrześćiáńskim Zebrániu/ iż Głuchych vszy otworzone bywáyą y Niemi mowiącemi sie sstawáyą. A przetoż tym pilniey mamy sie Słowá Bożego trzymáć/ Gdyż to naybliższa y naypewnieysza Droga yest/ iż przez nie násze Vszy otworzone/ á Yęzyki násze rozwiązáne bywáyą/ á iż przes to zbáwionymi sie sstawamy. Tego ráczy nam vżyczyć nász miły Pan y Zbáwićiel JEsus Christus/ AMEN.

Trzinastey Niedziele po świętey Troycy/ Euangelium Luce X.



Wroćiwszy sie JEsus ku Vczniom swoim/ w osobliwośći rzekł/ Błogosłáwione Oczy/ ktore widzą to co wy widźićie/ Bo powiedam wam/ Iż wiele Prorokow y Krolow chćieli widźieć/ co wy widźićie/ á nie widźieli/ y słyszeć co wy słyszyćie/ á nie słyszeli. A oto/ niektory w Zakonie náuczony powstał/

kusząc go/

kuszáć go/ y mowiąc/ Mistrzu/ Co czyniąc otrzymam
wieczny Żywot? A on rzekł do niego/ W Zakonie co
nápisano iest? Iáko czytasz? A on odpowiedáyąc rzekł/
Miłuy PANA Bogá twego ze wszystkiego Sercá
twego/ y ze wszystkiey Duszę twoyey/ y ze wszystkich
śił twoich/ y ze wszystkiey myśli twoyey. A Bliźnie-
go twoyego/ yáko śiebie sámego/ Y rzekł mu/ Práwieś
odpowiedział/ To czyń/ á będźiesz żył.

A on chcąc sie sam vspráwiedliwić/ rzekł do Iezusá/
Y ktoż yest moy Bliźni? A odpowiedáyąc IEsus
rzekł/ Człowiek niektory zstępował od Ierusálem do
Hierichá/ y wpadł miedzy Lotry/ ktorzy go też z Odźie-
nia złupili/ y zrániwszy go/ odeszli/ ná poły martwego
zostáwiwszy. Y stáło sie/ iże Kápłan niektory zstępo-
wał tąż drogą/ A vyrzawszy go/ przeminął. Tákież y
Lewitá idąc podle mieyscá onego/ gdy przyszedł y wi-
dział go/ przeminął.

Ale Sámáritan niektory yádąc tąż drogą/ nádye-
chał go/ y vyrzawszy go/ Miłośierdźiem poruszony
yest/ y przystąpiwszy sie záwiązał Rány yego/ á wla-
wszy Oleyu y winá/ y włożywszy go ná Bydlę swoye/
doprowádźił go do Gospody/ y miał pieczą o nim. A
názáyutrz wyyeżdżáyąc/ wyiąwszy dwá Groszá/ dał
Gospodarzowi/ y rzekł mu/ Miey pieczą o nim/ á co-
byśkolwiek nád to nákożył/ yá gdy sie zwrocę oddam to-
bie. Ktoryż tedy z tych trzech widzi sie tobie być Bliź-
nim onemu/ ktory wpadł miedzy Lotry? A on rzekł/
Ten ktory miłośierdźie vczynił nád nim/ Rzekł mu te-
dy Iesus/ Idź/ á czyń tákież.

Tá Ewán-

TA Ewángelia yest długa/ A przetoż ye-
dne álbo dwie Częśći z niey weźmiemy/ Abyśmy to vá-
czyć a pámiętać y z tego sie polepszać mogli. Pirwsza
Część yest/ iż Pan Christus tu swoye Słowá/ Swięta
Ewángelią/ bárzo wysoce wysławia y mowi w osobli-
wości do Vczniow swoich. Błogosłáwione Oczy/
ktore widzą to co wy widźicie/ Abowiem powiedam wam/ Wiele
Prorokow y Krolow chćieli widźieć to co wy widźicie/ á nie wi-
dźieli/ y słyszeć to co wy słyszycie/ á nie słyszeli.

Anno 1553. domi suæ.

Tymći on okázuye y oznaymia tę nędzę y vpadek/ kthory teras ná
Swiecie widzimy/ iż ná Swiecie żadney ták bárzo wzgárdzoney rzeczy
niemász/ yáko yest miła swięta Ewángelia. Wszystkich inszych fálszy-
wych Nauk y Diabelskich Łży y Kacerstw może Swiát słucháć y ony
ćierpieć/ Ale swiętey Ewángeliey áni słucháć áni widźieć nie chce/ Ale
onę yáko naywyższey y naybárziey być może hánbi/ bluźni y prześlá-
duye/ wkłáda na ty wielką y ćieszką serdeczną boleść/ ktorzy ią każą
y oney słucháyą. Krotko mowiąc/ Swięta Ewángelia yest szmátą
Trzewiczną á wzgárdzoną rzeczą v tego Swiátá/ Kśiążętá y Páno-
wie prześláduyą yą/ Zli Lotrowie sromocą y bluźnią y hánbią onę
yáko tákowych Przykłádow/ niestotysz/ wiele áż y názbyt/ we wszy-
stkiey Niemieckiey Ziemi/ y w wielu inszych Krolestwách/ przed Oczy-
má dosyć yest.

Ewángelia s bywa wzgárdzona.

Toć owszem PAN Christus widźiał/ A przetoż ćieszył Vczniе swo-
ye/ y mowił/ Swiát hánbi/ złorzeczy y bluźni moyę Ewángelią/ Ale
ktore táskę ma/ iż yą może mieć y oney słucháć/ ten ma owszem błogo-
sławione Vszy/ y ma Pánu Bogu serdecznie zá to dźiekowáć/ iż ku te-
mu przyszedł/ y może to sobie zá kosztowną á známienitą rzecz trzy-
máć/ ktorą Swiát ták bárzo á wysoce wzgárdza y nienawidzi. Abo-
wiem toć zapewne prawda yest/ Błogosławieńszy wy yesteśćie niźli
Dawid y wszyscy inszy Krolowie. Abowiem to wszystkich Prorokow
y Krolow naywyższe pożądánie y oczekawánie było/ iżby byli tego czá-
su rádzi doczekáli/ y mnie rádzi widźieli y słyszeli/ Ale sie to yednák ym
sstáć nie mogło. Ale wy to maćie/ á przetoż dźiekuyćie Pánu Bogu
zá to/ iż sie wam ták wielkie zbáwienie sstáło y do was przyszło/ Iż
mnie słucháć y widźieć możećie.

Ale błogosłáwieni są ktorzy one mieią.

Abowiem toć prawdá yest/ iże my nayuboższymi y naynędznieyszemi
Ludźmi iesteśmy/ Gdy swiętey Ewángeliey przy nas niemász. Abowiem tu
przychodźi yeden błąd zá drugim/ Y nie yest to podobna rzecz/ áby sie kto
sam s tego mogł wybawić y ratowáć/ Yákośmy sie thego/ niestotysz/
w Papiestwie barzo wiele y názbyt doświádczyli/ Gdźie ná ostátek ku
themu przyszło/ iżeśmy byli Diabłá zá Káznodźieyę przyięli/ y

onemuśmy

onemuśmy wierzyli/ Co on nam przes swoye Obłudy/ y swoye łżywe Káznodzieye/ o Mszách/ Odpusciech/ Czyscu/ y o inszych rzeczách łgał y mátał. Inaczey sie owszem dziać nie może/ gdzie Słowá Bożego niemász/ yedno iż wszelákie łży y błedy bywáya przymowáne/ y tym bywa wierzano.

A przedsie yednák Ludzie ták o sobie rozumieya/ żeby byli ná práwey Drodze zbáwienney/ gdysz yednák oni do Piekła y do Diabłá prosto oślep bieża.

A záśie yesli S. Ewángelia przy nas yest/ tedy sie náyduye okrutny á brzydki vpadek w tym/ Zwłaszczá/ iż ya káżdy wzgardza/ A mnieysza cześć Ludzi one ku polepszeniu przyimuye. A yesli yey zás niemász/ Tedy też w tym wielki vpadek yest/ iże drzwi y okná v tych otworzone stoya/ y skłonni sa ku przyieciu wszelákiego błedu y łży. A yesli przy nas S. Ewángelia bywa/ tedy one wzgardzamy/ yáko nayhániebniey być może. Izali tedy nie yesteśmy w tym vbogimi á nedznymi Ludzmi? Yesli nam Pan Bóg swego Słowá nie da/ tedy my iście przes obráženia duszne go zbáwienia ná szego być nie możemy. A gdy nam ye da/ Tedy go záśie żaden mieć nie chce. A przetoż niceby lepszego nie było/ yedno áby Pan Bóg wnet z sadnym Dniem przyszedł/ y stracił y skołátał wszystki ná yedne gromáde/ Abowiem yednák temu niewdziecznemu Swiatu áni karánie/ áni łáská nie pomoże/ A przetoż niechay tylko tym rychley Sadny dzień przyidzie/ áby żaden Człowiek wiecey ná Swiecie nie został.

Táć yest pirwsza Cześć/ w ktorey sie tu nász miły Pan Christus vskarża/ iż yego Słowo łáski/ ktore opowieda y obiecuye odpuszczenie grzechow y wieczny żywot/ ták wielka bezpiecznościa wzgárdzone bywa/ y dla tegoż sie ku Vczniom swoim obrocił/ y mowił w osobliwości. Dobrze sie wam stáło y błogosłáwieni wy yesteście/ ktorzy Słowo Boże macie y onego słuchacie/ á iżeście przed tym nie pomárli niżli S. Ewángelia obyáwiona byłá. Powiedam wam naywietszy y naywyższy Prorocy y Krolowie rádziby tego czásu byli doczekáli/ y on widzieli. A yednák sie im to stáć nie mogło/ A wszákoż yednák/ niestotysz/ wietsze zgromádzenie ná Swiecie yest ták złe/ iż áczkolwiek ye mieć może/ tedy yednák o nie nic nie dba/ Y owszem ye yeszcze ku temu wzgardza/ hánbi y ono bluzni. Ku tákowemu zgorszeniu wy nie przystawaycie/ áni ná nie nic nie dbaycie/ Ale myślcie sobie/ ábyście tákowey Łáski vżywáli y s niey sie polepszáli.

Yáko sie Swiát ná przeciwko S. Ewángeliey okázuye.

Tymći on nas ku sobie wabi á przywodzi y vpomina/ Abyśmy Słowá yego vprzeymie y s pilnościa słucháli/ y onego nie wzgardzáli/ yáko to teras/ niestotysz/ w Chłopiech y Mieszczániech/ y we wszystkich Staniech/ od naywyższego áż do naymnieyszego/ widzimy/ iż kto S. Ewángeliey prześládowáć nie może/ ten ya yednák wzgardza. Mnieysza cześć one z dzieka przyimuye y polepsza sie/ A ći też tylko sámi sa/ ktorzy błogosłáwione vszy y błogosłáwione oczy máya.

II. O owocu S. Ewángeliey.

Wtora Cześć yest/ iż nam Pan Christus przedkłada Owoce á pożytki S. Ewángeliey. Zwłaszczá dobre vczynki/ ktore

ktore máya násládowáć z słuchánia słowá Bożego. Toć on tu nádobnym á známienitym y ochedożnym Przykłádem máluye y wypisuye o onym Człowieku ktory z Jeruſálem zstepował do Jerichá/ y wpadł miedzy Morderze á Zboyce/ ktorzy go zránili y złupili/ y nápoły martwego leżać odeszli. W tym przyszedł Káptan/ ten obaczył tego vbogiego Człowieká/ Ale sie yednák nád nim nie zmiłował y o niego nic nie dbał/ Ale poszedł swa Droga/ Lewitá tákież szedł zá Káptanem/ y obaczył zránionego leżać/ Ale też nád nim Miłosierdzia swego nie okázał áni sie nád nim zlitował.

Podobieństwo o Sámáritánie.

Ná ostátek przyszedł Sámáritan/ ktory tego imieniá nie miał/ żeby miał świetym być/ Ale był Pogáninem/ ktory ku onemu vbogiemu Człowiekowi ktory Żydowin był/ nic nie przysłuchał/ Abowiem on nie był z yego Narodu á Pokolenia/ yáko Káptan y Lewitá/ Ale był obcym/ Ten obaczył tego vbogiego zránionego Człowieká/ y był miłosierdziem ná Sercu poruszony dla wielkiey Nedze y vpadku yego/ y wnet zsiadł z Koniá/ y wlał Oleyu y Winá w Rány yego/ y záwiazał Rány yego y włożył go ná swoye b dle/ A sam szedł pieszo y prowádził go do Gospody/ y polecił go Gospodarzowi/ dał mu dwá Groszá áby o nim piecza miał/ do tego czásu áliżby sie zás sam zwrocił.

Toć yest práwe wymálowánie y wyobráżenie/ W ktorym nadobnie przedłożono y wypisano yest/ czym yest Pan Jesus Christus/ yáko nas miłuye/ y ktore práwe owoce a pożytki sa yego świetego Słowá/ y tych ktorzy Słowá yego y S. Ewángeliey rádzi słucháya/ Zwłaszczá/ iż yego Słowo/ yesli z vprzeymościa słucháne y w Wierze przyimowáne bywa/ że tákowe Ludzie czyni/ yáki tu Sámáritan wypisan yest/ ktorzyszto litu yacy y miłosierni Ludzie nie moga dobrze ná to pátrzyć/ żeby kto niedostátek y vćisk cierpieć miał. Ale gdy to obacza/ thedy swa własna Máyetność ná to waża y pomagáya/ czym yedno moga. Toć Pan Christus w tym przykłádzie máluye y wypisuye.

Yákie Ludzie S. Ewángelia czyni.

Ale on tu o tákowych potrzebuyacych vbogich Ludziách powieda/ Ktorzy nie sa złośliwemi/ Yáko y tu ten vbogi zránioný Człowiek był. Abowiem leniwym/ niepożytecznym/ proznuyacym Zebrakom/ ktorzy sie ná Zebráctwo podáya/ y żadnemu służyć nie chca/ Nie chca Krow paść/ áni inszey Roboty robić/ á yednák chca Pieniadze mieć/ nie mamy nic dawáć/ Ale mamy im dopuścić od głodu vmrzeć/ Ale gdzie práwi potrzebuyacy á vbodzy Ludzie sa/ Tám Chrześćiáńskie Serce ták ma być przychylne/ áby to czyniło/ yáko tu Sámáritan czyni/ Ten sobie ták myślił/ Ten vbogi Człowiek yest moim Bliznim/ Abowiem on thez yest Człowiekiem/ ma Ciáło y Dusze yáko y ya/ Y owszem thez ma tegoż Bogá/ ktorego y ya mam/ A przetoż ku mnie bliżey przysłucha/ niżli nierozumne nieme Zwierze/ yest mi dosyć bliski/ gdyż Człowiekiem yest/ A przetoż nie moge go ták leżacego/ y niedostátecznego opuścić/ y rzekł/ Powstań miły Brácie/ vkasz sám rány twoye/ niechayći pomoge/ y yáko naylepiey bede

Vbodzy á potrzebuyacy Ludzie.

* Złe Zebracy.

bede mogł/ táki vczynić. A to też y skutkiem okazał/ y ták mu vczynił/ yáko Ociec Dziatkam swoim czyni/ A ći á tákowi są owßem práwi Swięći.

Ktorzy sie zá Swięte trzymáyą y poczytáyą máyą niemiłosierne Sercá.

Ale inßy pyßni Swiatobliwi Ludzie / ktorzy bárzo wiele y názbyt o sobie rozumieyą á s przyrodzenia swego yednák żadnego miłosierdzia nád vbogimi nie máyą / Ale są skąpemi y zátwárdziáłymi Ludźmi. Abowiem mniemáyą/ żeby sie Pan Bóg z tego radował / iż yemu służą. A przetoż mniemáyą/ żeby nie potrzebá było/ áby inßym Ludziom nieco czynić/ álbo im służyć mieli. Rowńie yáko y tu ten Kápłan czyni / ten był świętym dla Vrzędu y dla Pokolenia swego. Ale co ten Text o nim powieda? Gdy vbogiego zránionego Człowieká obaczył / thedy go przeminął / Toć muszą owßem bezecni Swięći być/ ktorzy widzą / iż ich Bliźni Niedostátek ćierpi/ y mogliby mu dobrze pomoc/ á yednák tego nie czynią. Ná coż sie tedy inßego spuszczáyą/ yedno ná to/ iż mniemáyą/ żeby Pánu Bogu naßemu nic nie byli powinnymi / tylko gdyby Zakon zwirzchnie według Pismá á Liter trzymáli / y w Kośćiele offiárowáli/ A iżebych yą theż Papieskie Swięte / Mnichy y Popy (Abowiem yą tu mowię o naylepßych miedzy nimi) tu ná plác przywiodł / y o nich nieco powiedział / iż kiedy wiec Mße odmowią y odśpiewáyą / Thedy mniemáyą żeby yuż wßystko spráwili y wypełnili / y owßem ták wierzą/ żeby to Pánu Bogu ku czći czynili/ á nie o Owśiánym Worze/ álbo o Zelaznym Wilku śpiewáli á niczemną rzecz vczynili / Tákowi mogą być rzeczeni niczemni/ y práwie yákoby ze Pniá á z Kámieniá vczynieni Swięći / y owßem Diabelscy Swięći / kthorzy o sobie rozumieyą/ żeby im PAN BOG we wßystkich rzeczách być powinnym / A yákoby oni záśie żadnemu nic nie byli powinni.

W Zakonie Náuczeni.

Naprzećiwko tákowym hániebnym Swiatobliwym Ludziom ten Przykład sie tu śćiąga / Abowiem theż tu Pan Christus ma tákiego pyßnego Swiatobliwego Człowieká przed sobą / Ktory nie tylko sie chce okázáć/ yáko yest Dobrym / Ale thez yeßcze każe Pánu Christusowi kłámáć/ y lepßym Doktorem chce być / niżli on yest. Bo on ták sobie myślił w sercu swoim/ mowiąc / O miły Jezusie / byś ty wiedział / yáki yą Swięty yestem / Tedybyś sie sromał / żebyś Gębę przede mną otworzyć miał. Spytam cię yedney rzeczy / powiedz mi / Co czyniąc wieczny Zywot otrzymam? Pan JEsus odpowiedział yemu / Spytay ty sam siebie o tho. Co piße Moyżeß w Zakonie? A on rzekł / Ey wiemći yą to dobrze. Miłuy PANA Bogá twego ze wßystkiego Sercá twego / y ze wßystkiey Duße twoyey / y ze wßystkich Sił twoich / y ze wßystkiey myśli twoyey / A Bliźniego twego yáko sam siebie. Pan Jesus rzekł / Yeśli to wieß / tedy to czyń / A on rzekł / Czyniłem to / Y ktoż yest moy Bliźni? Yákoby chćiał rzec / Yą żadnego Człowieká nie wiem / ktoremu yą służyć mam/ y owßem oni mnie są to powinni / A yą onym nic nie powinien yestem.

Tám

Tám go Pan Christus tym Podobieństwem o zránionym Człowieku odsądził y odpráwił/ mowiąc / Kápłan obaczył go/ y przeminął/ A Lewitá tákież/ Ci obádwá byli/ dawą znáć / ták dobrymi yáko y ty / Ale Sámáritan zlitował sie nád tym vbogim Człowiekiem / Powiedzże ty tedy / ktory był Bliźniego zránionego Człowieká? Tám odpowiedział w Zakonie náuczony/ iż ten/ ktory Miłosierdzie nád nim okazał. Nie chćiał Sámárytaná imieniem yego mienić/ ten pyßny á nádęty Smard / Przykrytcá. A przetoż mu Pan Christus táyemnie czysty policzek wyćiął/ á onego ták zesromoćił y zhańbił/ yákoby chćiał rzec / Ty własnie yesteś ták dobrym świętym/ yáko y Kápłan y Lewitá / Ty Bliźniemu twemu áni yednym Pieniądzem nie pomagaß / choćiaby też teras vmrzeć miał / A yeßcze pytaß/ co maß czynić / ábyś wieczny Zywot otrzymał? Izali niemaß vbogich Przyiaćioł/ vbogich Sąśiádow y zasmuconych Ludzi? Izali nie widziß wielkiego Nießczęśćia / vćisku y doległośći / y potrzeby? A yednák pytaß kto yest twoy Bliźni?

A Przetoż wßystko ná tym zależy / Abyśmy sie vczyli / co sie to rozumie / Páná Bogá / y Bliźniego náßego miłowáć.

Bogá miłowáć.

Kázoyć to owßem wnet może wymowić / Miłuyeć yą Páná Bogá / nie trzebáć mu iśćie wiele Stołow przykrywáć / A wßákoż yednák gdyby tu oblicznie był / Tedybyśmy nadobnie obaczyć mogli / ktoby go miłował/ y nieco dla niego sobie odważył. Ale gdyż teras nie yest tu oblicznie przy nas / żebyśmy go widzieć y onemu służyć mogli/ Yáko inßym Ludziom/ ktorzy z námi y przy nas są. A przetoż kiedy chcemy wiedzieć/ ktoby Páná Bogá práwie miłował/ Tedy mieymy ná to dobrą báczność/ yáko Dziatki Oycá y Mátkę w vczćiwośći máyą / Yáko Czeladź Pánom y Pániam posłußnymi są / Tedy wnet obaczymy / Kto Páná Bogá miłuye/ á kto go nie miłuye. Abowiem o Dziatkach Przykazánie Boże y słowo yego stoyi ták nápisáne/ Czći Oycá y Mátkę twoyę. Yowßem powieda Mnich y Mnißká/ Oycá y Mátkę yą opußczam / Lepieyći to yest/ iż yą ćiebie Pánie Boże Niebieski sławię y miłuyę. Nie ták owßem powieda Pan Bóg/ ále mowi/ Yą chcę ábyś Oycá y Mátkę w vczćiwośći miał / oto tu máß moye Słowo/ Yeśli tedy ty mnie miłowáć y czćić á sławić chceß. Tedy czći y miłuy Oycá twego/ y twoyę Mátkę. A toć bywa rzeczono y yest miłowánie Páná Bogá.

Bezdußnicy.

Ale co sie stawa? Bezdußne Zgromádzenie w Papiestwie te Miłość opußczą/ y o nie nic nie dbą/ y ßuka sobie czegoś lepßego. Drudzy ktorzy Ewángelikámi chcą być/ idą też swą drogą / Dziatki też sprzyiáyą Rodzicom swoyim / áby yuż co rychley vmárli y w ziemi byli/ áby tylko swą wolą mieć mogły.

Dzieći.

W inßych Staniech tákież sie też dzieye/ Książę ma swoye Stárosty/ tymći on poleca/ áby práwie y wiernie vrzędu/ ktory im yest poleczony/ przyglądáli y przystrzegáli. A bedzießli ich pytał / yeśli też Páná Bogá miłuyą / Tám żaden s nich nie będzie mowił/ Nie miłuye/ Ale sie

Stárostowie

m m ij wßyscy

wßyscy slawić będą / mowiąc / Y owßem miłuyę ya Páná Bogá / Dla czegożbych ya Pánu Bogu Nieprzyiacielem miał być / Ale powiedzże mi mili Brácie / Dla czego wżdy Xiążęciu nieposłußnym y niewiernym yesteś? Gdybyś ty Páná Bogá ze wßystkiego Sercá miłował / y owßem s połowice Sercá / bá y owßem chociaby też tylko dziesiątą cżęścią / Tedybyś ty też twoyemu Xiążęciu dáleko pilniey służył.

Służebnicy y Służebnice nie miłuyą Páná Bogá.

Tákież też gdyby Służebnicy y Służebnice Páná Bogá miłowáli / thedyby yego Słowá násládowali y posłußnymi byli / gdy mowi / Ephe. 6. Sługi bądźcie posłußni wáßym Pánom z boyáźnią / y ze drżeniem w prostości Sercá wáßego / yáko Pánu Christusowi / Nie tylko ná oko służąc / yákobyście sie Ludziom podobáli / Ale yáko Służebnicy Christusowi Tákież thez gdyby w Małżeństwie Stanie mießkáiący Ludzie Páná Bogá miłowáli / Thedyby sie według Słowá Bożego záchowáli / Gdy mowi / Niewiásty bądźcie poddáne Mężom swoim yáko Pánu. Item / Mężowie miłuycie Zony wáße. A ták dáley / każdyby w Stanie swoim vczynkiem y skutkiem okazał / iż Páná Bogá miłuye / Ale yáko dobrze oni Páná Bogá miłuyą / Toć możemy obacżyć z Owocow á vczynkow ich. Abowiem káżdy chce swą wolą mieć / A miłość Boża niechay potym zostánie gdzieby yeno chciáłá.

W Małżeńskim Stanie mießkáiący.

Swiát pełen yest nienawiści przeciwko Pánu Bogu.

A przetoż Swiát nie tylko yest krom miłości Boskiey / Ale thez yest pełen nienawiści przeciwko Pánu Bogu / Ták iżby to niemal lepiey było ku scierpieniu / áby go nigdy nie miłował / gdyby mu tylko Nieprzyiacielem nie był / y yemu sie nieprzeciwił. Ale káżdy záprawdę mowi / Od tego rácz mię PAnie Boże vchowáć / żebych ya Pánu Bogu Nieprzyiacielem miał być? Y owßem yesteśmy nieprzyiacielmi. Abowiem gdyż ty naprzeciwko Oycowi twemu y Mátce twoyey / náprzeciwko twemu Pánu y Pániey álbo Zwierzchności ßemrzeß / á nie czyniß tego / co tobie od nich ku czynieniu polecono y przykazano bywa / Thedy ty wzgárdzaß Bogá y w nienawiści go maß / y yesteś mu Nieprzyiacielem. Abowiem to yest Przykazánie yego / ábyś ye w poczciwości miał / onym poddánym y posłußnym był / y onym wiernie y pilnie w wezwániu twoyim służył / etc. Temu ty Przykazániu Nieprzyiacielem yesteś / gdy thego czynić nie chceß / Ani go thez yeßcze słuchać możeß / Izali to thedy może być rzeczono PANA BOgá miłowáć? Toć może być owßem názwano bywa y yest PANA Bogá w Nienawiści mieć y onemu sie sprzeciwić.

Tákieżci thez Mießczánie y Chłopi / y źli Lotrowie miłuyą Páná Bogá / gdy słyßą iż to yest Przykazánie Boskie / iż nie máyą tákowymi być / nie bárzo nazbyt drogo przedawáć / Wiernie sie spráwowáć / etc. Ale im więcey im to bywa kazano / tym ßaleńßymi y yádowitßymi sie sstawáyą / y tym więcey to ná złość / y na przekory / y z ßczyrey swowolności á vporności czynią. Szosserowie á ktorzy Czynße wybieráyą

wybieráyą / álbo Vrzędnicy / Y Stárostowie thez tákież czynią / Gdy ye Pleban vpomina y mowi / Toć yest Przykazánie Boskie / Thedy oni záś mowią / Otożci ya tego więce nie vczynię / co mi ten Pop powieda / y coż Popu do tego / yáko ya Gospodárstwo wiodę / izali on mnie ma mistrowáć y náuczáć? Nuż tedy / bárzo dobrze / Gdyß Popom nic do tego / Tedyć yednák Pan Bog ma prawo do tego / ten thez tobie pirwey niżli sie ty obacżyß y spodzieyeß Morowym Powietrzem / Drogością / Ogniem / Wodą / Zołnierzmi / Hispanámi y inßymi Plagámi y Vrzeczeniem zápłáci / Ci więc thez od ciebie twoye Táleri y Złote do ßczątku precz pobiorą y oni odeymą / y yeßcześ zá to ani podziękuyą. Gdziebyś więc / gdybyś Chrześciáninem był / náprzeciwko PANV BOGV y Ludziom mogł Przyiaźń y Dzięke zásłużyć / y záwżdybyś sie ná káżdy Dzień w Máyętności twoyey mnożył / y oneyby thobie záwżdy przybywáło.

Tákci wßędzie widzimy / Iż nie tylko Słowá PAná Bogá náßego słucháć nie chcą / Ale ye thez yeßcze ku themu prześláduyą / A nie tylko to czyni Papież / Biskupi y Tyránowie á Okrutnicy / kthorzy ye bluźnią y ono potępiáyą / y K. G. miałby Plebany chowáć / ktorzyby ono kazáli / Ale on tego do ßczątku cierpieć nie chce / Ale thez to czynią y z náßey strony Mießczánie / Kmiecie álbo Gburzy á Chłopi / Slachtá / y inßy we wßystkich Staniech / ktorzyby Słowo Boże cżcić / y według tego sie záchowáć y spráwowáć / y z Bliźnim swoim w przyiáźni á dobroci mießkáć / A osobliwie swym Plebanom dawáć / onym vżyczáć y ony wspomagáć mieli. Ale gdyby im oni mogli miásto tego wiele odyąć / tedyby to rádzi z wesołym vmysłem vczynili / y yeßczeby ku temu ták o sobie rozumieli / iżeby to k temu barzo dobrze spráwili.

A przetoż náuczmy sie s pilnością / y miéymy to ná dobrey báczności / iż kto Słowo Boże ma / ten tez ma Paná Bogá miłowáć / To yest ma sie náuczyć / yákich Vczynkow Pan Bóg od nas potrzebuye pożąda y ony mieć chce. Tego thez ma násládowáć y mowić / O Pánie Iesu Christe / Tyś mi Oczy moye otworzył / iże widzę yákoś ty mnie przes Smierć twoye od Grzechow wybáwił / y przes twoye Zmartwychwstánie Dziedzicem Krolestwá Niebieskiego y wiecznego Zywotá vczynił / Teras miły Pánie dziękuyę tobie zá tákową wielką niewymowną Láskę / Záśię tez rad to będę czynił / co yedno wiem / y co ty yedno ode mnie mieć chceß.

Przykazałeś mi Pánie / ábych Oycá y Mátkę czcił / ya to ze wßystką dobrą wolą rad vczynię y im posłußnym być chcę. Przykazałeś mi tez / ábych moyemu Pánu y Pániey wiernie służył / pilnie robił y prácował / y posłußnym był / y to thez ya rad czynić chcę. Ty stworzyłeś mnie miły Pánie Boże ku temu / ábych był á Mátka Czeládna / Oycem Czeládnym / ya chcę owßem rad być dobrym / Będę czynił s chucią y przychylnością to co powinien vczynić yestem / y ráczeybych wolał Zywot

swoy

swoy vtrácił niżliby ciebie náśládowáć y słucháć nie miał / y Dziatek swoich y Czeládzi nie miał wiernie rządzić / álbo żebych im ku pogorszeniu być miał / Tenci yest práwy Owoc y vczynek / ktory z Słowá Bożego náśládowáć ma / y może być náżwan práwym miłowániem Páná Bogá. Aby thedy Pan Bóg tákowych dobrych posłusznych Chrześciánow / ktorzy Páná Bogá y Słowo yego czczą y miłuyą / záś nie miał ku czći przywieść y onym záś szczęścia y zdrowia nie miał dáć / to nie yest rzecz podobna.

Bogá miłowáć.

Ale to niechay káżdy w Sercu swoim vważy y obaczy / yáko dálece Páná Bogá miłuye / Abowiem Páná Bogá miłowáć / nie tylko sie to myślą sstawa / Yáko szaleni Mniszy mniemaya / Ale Páná Bogá miłowáć ták sie rozumie / Yáko o tym sam Pan Christus ná inszym mieyscu powieda / że ma Bliźniego swego miłowáć. Pan Bóg ták mowi / Yesli ty mnie miłowáć chcesz / thedy pámiętay y miłuy twego Oycá y Mátkę / twoye Dziatki / twego Mężá / twoye Żonę / twe yego Páná / twoye Pánia / toć ya od ciebie mieć chcę. Tu sie káżdy (mowię ya) ná to niechay dobrze obeyźrzy / yesli to we wszem y wszędy czyni / Thedy też to naydzie y vzna w sobie / yesli Páná Bogá miłuye / Albo Pánu Bogu nieprzyiacielem yest / y onego w nienawiśći ma. Zápewne to naydzie y obaczy / iż dálko więcey ich yest / ktorzy Páná Bogá w nienawiśći máyą / niżli ktorzy Páná Bogá miłuyą / y owszem iż żadnego niemász / ktoryby Páná Bogá miłował / wyiąwszy tylko sámi práwi Chrześciáni / ktorzy Słowo Boże máyą / y Páná Christusá miłuyą / áczkolwiek nie ták práwie y dostáteczn nie yákoby powinni byli / Ci wiec mowią / Gdyż mnie Pan Bóg vmiłował / tedy ya też záśie swego Bliźniego miłowáć / y serdecznie to rad czynić chcę / com powinien. A yesli mię czásem Gniew / Niecierpliwość y insze vłomności vwiodą y ogárną / Thedy mi tego yednák serdecznie żal yest / y chcę sie záś náwroćić. Chrześciáni to tylko czynią / A inszy ktorzy nie są Chrześciánmi tego owszem nie czynią.

Niewdzięczność tego Swiátá.

Z tego thedy zámknąć możemy / iż pospolicie Mieszczánie y Eburzy álbo Chłopi / Mężowie y Żony / Dzieci y Czeladź / Xiążętá / Stárostowie y Poddáni / wszyscy są pod mocą Diabelską. Abowiem oni są Pánu Bogu nieprzyiaćielmi / y w nienawiśći go máyą / y onemu sie przećiwiáyą / Poniewasz oni / yáko tego / niesłotysz / wiele y názbyt niżli czego dobrego widżimy / ná Słowo y Przykazánie yego nic nie dbáyą. Pan Bóg ye stworzył / onym Ciáło y Duszę dał / Obdarzył ye Pokármem y Napoyem / y owszem dał im swego yednorodzonego Syná / A zá to yemu ten nadobny / piękny Swiát śpiewa Piosnkę / ktora rzeczona yest Odium, Nie mogę cię mieć / nie chcę cię mieć / á gdyby mogli / Thedyby go yeszcze ku temu z Niebá ná doł zepchnęli y zrzucili. Thákci oni yego S. Słowo y Przykazánie miłuyą. Ey miłuyćież thedy ták w Imię Diabłá / Izali to yest Páná Bogá miłowáć? Pánu Bogu y Słowu yego ták wielkim Nieprzyiaćielem być / y onego w nienawiśći mieć? A przećiwko themu przeklętego

klętego Diabłá miłuyećie / y yego podusczenia ku Łákomstwu / Lichfie y wszelákiey Niecnoćie przychylnymi yesteśćie / y oney náśláduyećie / Ktory w nocy y we dnie około nas krąży / áby nas w Szkodę w Doległość / y w Vpadek / w Niemoc / w Vbostwo / w Grzech / y w Smierć wrzućił / yáko też yednák nas y ná káżdy dzień wrzuca / y wszystko kochánie w tym ma / Iż Pánu Bogu nieposłuszni yesteśmy.

Táki ten Swiát / yest pospolićie Służebnikiem przeklętego Diabłá w Piekle / ten sie w tym kocha / Abyśmy Pánu Bogu Nieprzyiaćielmi byli / y nie czynili tego / Co on nam przykazáć raczył. Ten hánicbny okrutny Nieprzyiaćiel yusz nam Grzech y Smierć ná szyi záwieśił / á gdyby yeszcze tey godziny Zyto z Wino skáźić / y to spráwić y vczynić mogł / żebyśmy wszyscy od Głodu vmrzeć muśieli / Thedyby y to rad vczynił / A wszákoż yednák temu nászemu naygorszemu Nieprzyiaćielowi / kthory nam wszego złego życzy / służymy. A przes ten czás opuszczamy łaskáwemu Pánu Bogu Niebieskiemu / ktory nam wszystko Dobre / á osobliwie Syná swego dał / y s tym wespołek Wieczny Zywot dárował / na prożność kazáć / y ná yego Roskazánie nic nie chcemy dbáć / Miłuyemy co Pan Bóg w nienawiśći ma / y mamy to w nienawiśći co PAN Bóg miłuye / y co on mieć chce / Opuszczamy Páná Bogá z Służbą yego / á służymy ná to mieysce Diabłu. Niechayże thedy ná tákowe vderzy Łyskáwicá / Grom y Piorun / Morowe Powietrze / y Piekielny Ogień / yákoż yednák sie to zápewne sstánie. Miły Boże / izali to nie yest wielka ślepotá nád wszystki insze ślepoty / iże my ciebie nie chcemy miłowáć / kthory nas yednák wszelákimi doczesnymi y Duchownymi Dáry obdarzász? A náprzećiwko themu mamy Piekielnemu Smokowi Diabłu Ciáłem y Duszą rádzi służyć / kthory thu ná nas wszystki Plagi á Vrzeczenia wkłáda / A ondzie yeszcze ku temu wieczną Smierć nam zá zapłátę dáye.

Swiát yest Diabelskim Służebnikiem.

A Przetoż sie vczćie / co sie to rozumie Páná Bogá miłowáć / Ten Sámáritan miłował Páná Bogá / Nie dla tego / żeby Pánu Bogu nieco dał / Ale iże temu vbogiemu zránionemu Człowiekowi pomogł / ták wiele / yáko yedno mogł. Abowiem ták mowi Pan Bóg / Yesli ty mnie miłowáć y służyć mi chcesz / Thedy to czyń Bliźniemu twemu / ten thego potrzebuye / ya tego owszem nie potrzebuye. A przetoż tu ten Sámáritan swoymi Pieniądzmi / Bydlećiem / Oleyem y Winem Pánu Bogu Niebieskiemu posłużył / Nie iżeby tego Pan Bóg potrzebował z strony Osoby swoyey / Albo iżby to Pánu Bogu nászemu czynił / Abowiem to on Bliźniemu swemu vczynił / Ale dla tego to yest rzeczono / iże to Pánu Bogu bywa vczyniono / y Pánu Bogu tym posługá bywa vczyniona / Gdyż to Pan Bóg ták przykazáć raczył.

Sámáritan miłuye Páná Bogá.

Wszystkich inszych rzeczy / czymkolwiek Swiát mniema y myśli / żeby tym Pánu Bogu służył / tego iście Pan Bóg nie przykazał / yáko to yest / żeby kto do S. Jákobá / álbo do Rzymu bieżeć chciał / Kościoły zákłádał / álbo co tákowego inszego czynić miał. Ale on chce áby yeden drugiemu służył y pomagał. W Rzymieć nam go nie potrzebá szukáć / Naydziemyć go y domá w nászym włásnym domu / przy Zenie / Dziatkách / Czeládzi / przy Pániech y Pániach / y przy Zwierzchności nászey / Item w Domu v Sąsiádá nászego / ná Vlicy / ná Rynku / y ná inszych wszelkich mieyscách. Tám mamy czynić cokolwiek káżdemu przyiemno y miło yest / y co yedno ku wspomożeniu yego czynić możemy / Thedy on thez / że to yemu vczyniono yest / przyczytáć y nas z tego sławić chce / Yákożby sie thedy mogł nayblizey do nas przyłączyć? Ale Diabeł zásłepia ten Swiát iż tego obaczyć nie może / coby właśnie rzeczono było Páná Bogá miłowáć / á Diabłu nieprzyiacielem być / y onego w nienawiśći mieć.

A przetoż o tym sie stáraymy / ábyśmy sie tego náuczyli. Ten Sámáritan nád tym vbogim Człowiekiem tákowe miłosierdzie vczynił / yákoweby też rad sam widział / áby nád yego Ciáłem vczynione było / Abowiem on tego żądał / áby záwiązáne Rány yego były / gdyby obránionym był / Yáko sie tedy sam miłował / Tákież też miłował onego vbogiego Człowieká / y przes to dostąpił chwały / iże Páná Bogá y Bliźniego swego miłował. Tákież thez y my vczynić mamy / Abowiem ten owoc á dobry vczynek v Chrześciánow ma násládowáć / ktorzy Słowo Boże máyą / A yeśli tego nie násláduyą / thedy są fałszywymi Chrześciánmi / yáko y tu ten Kápłan y Lewitá był / Ci są prawie zátwárdzieli Swieci / y owszem Diabelskimi Swiętymi. Abowiem kto Bliźniego swego minyą y oń nie dba / ten też Páná Bogá ominyą / y oń nie dba.

Strzeżmyż sie thedy od Przykłádu tego Swiátá / ktory ták Pánu Bogu / yáko y Bliźniemu / nieprzyiacielem yest. Abowiem Pan Bóg wietszym yest / niżli ten zły Swiát / złe Ksiażętá / źli Stárostowie / źli Mieszczánie y Chłopi / Kto Páná Bogá miłuye y Bliźniego swoyego / Ten też bez odpłáty nie będzie / A kto zás Páná Bogá nie miłuye / To yest / Kto według Przykazánia Bożego Bliźniemu swemu w potrzebie á doległości yego nie pomoże / áni go wspomoże / Ale go ominie / y nie zmiłuye sie nád nędzą á vpadkiem yego / Ten thez iście przes karánia opuszczon nie będzie / áni go też vydzie. Nász miły Pan Bóg rácz nam ku temu pomoc / ábyśmy go miłowáć mogli / przes Jesu Christusá Páná nászego / AMEN.

Wtore Kazánie ná Euangelium Luce X.

Toć

Anno 1534. domi.

TOć yest bárzo okfita kosztowna Ewángelia / W ktorey nas Pan nász miły JESUS Christus bárzo wiele náucza / A wszakoż yednák wszystki Częśći bárzo nadobnie są w niey wypisáne y zámknione.

I. Błogosłáwione Oczy y Vszy.

PIrwsza Część yest / iż do swych Vczniow mowi tu w osobliwośći. O yáko wy yesteśćie Błogosłáwionemi / y yákowásze Vszy y Oczy ták Błogosłáwione są / iż wy widzicie y słyszyćie / to co Prorocy ták serdecznie rádzi chcieli widzieć y słyszeć / Tym chce okazáć y oznaymić hániebną y brzydką Niewdzięczność y wzgardzenie swoyey świętey Ewángeliey / ktore w Sercách nászych tkwi y yest. Yákoby chciał rzec / Gdyby przed tym Swięći Prorocy mieli słyszeć tho co wy słyszycie / y widzieć to co wy widzicie / Tedyby byli od wielkiey radośći skakáli.

Toć dobrze w Prorocech widzimy / gdy o Pánu Christusie wspominą yą w Kazániach y Proroctwách swoich / yákie wielkie á niewymowne pożądánie w sobie á oczekawánie yego mieli / ták iż to obrzydliwa y przykra rzecz yest / iże my ták hániebnie á brzydliwie w tym leniwymi y niedbáłymi Ludźmi yesteśmy. Zydowie mieli Páná Christusá z Kazániem y Cudámi yego przed Oczymá y Vszymá swoyimi / on mocno á gwałtownie owszem náuczał / Wypędzał Diabły y wskrzeszał Vmárłe / etć. Y rownie Apostołom też moc dał / iż tákież Diabły wypędzáli / y Vmárłe wskrzeszáli. Krotko mowiąc / On do nich Krolestwo Niebieskie przyniosł / ktore nic inszego nie yest / yedno od Grzechow pomagáć / y od Smierći wybáwiáć / Ale go wzgardzáli y prześládowáli / y Ewángelią yego Nogámi deptáli.

Ná to sie Pan Christus vskarża / mowiąc / Wy moye Dobrodzieystwá y Cudá widzicie / ktore yá Ludziom czynię. Yá vzdrawiam Niemocy y Choroby ich / Yá Grzechy precz oddalam / yá onym pomagam / od tych Plag á vdręczenia / ktore Diabeł ná Rodzay Ludzki przywiodł. Ale coż mam o moim włásnym Ludu o Zydziech mowić / ktorym yá obiecány y do ktorych posłány yestem? Moyá Náuká / Cudá y Vczynki á spráwy są owszem przed Oczymá y Vszymá ich / á yednák to wszystko v nich nic nie płáci / Gdyż yá nie w Złotogłowie / y nie z trąbámi á známienitym stroyem á okazáłością do nich przychodzę / thedy też oni o mnie nic nie dbáyą / Nu / Prorocyby tho byli owszem serdecznie rádzi widzieli / y słyszeli / Ale ponieważ oni tego nie widzieli áni słyszeli / Thedy sie yednák obietnicámi przyśćia moyego / w Modlitwie y w Wierze swoyey vmocniáli. Wy widzicie y słyszycie ták okficie / á wszakoż yednák żadney Dzięki áni Wesela á rádośći z tego nie macie.

Zydowie mieli nie błogosłáwione Vszy.

Yest to

Yeſt to iſcie bárzo przykra rzecz/ iż ták Páná Bogá náßego naywietßych dobrodzieyſtw nie vznawamy/ á iż my Ludzie ták bárzo záſlepionymi yeſteſmy. Pan Bóg ſwoich dobr nie chowa táyemnie/ Ale ye yáwnie przed Oczy y Vßy náße przedkłáda/ A wßákoż yednák ich nie vznawamy/ áni widzimy. Rownie yáko gdy Piyány opiwßy ſie ſpi y chrapi/ y nie wie/ y nie baczy áni czuye żadney rzeczy/ co ſie ná dworze dzieye/ A chociaby też y Rzymſki Ceſarz mimo niego yechał/ tedyby yednák nie mogł oczu otworzyć/ áni Ceſárzá poznáć. Albo rownie yáko y ten ktory w wielkim ſpániu leży/ nie może ſie roztrzeźwić/ Yeſli kto ná niego kiwa/ tedy tego yednák nie widzi. Yeſli go kto wzywa/ tedy yednák tego nie ſłyßy/ A áczkolwiek ſłyßy/ tedy to máczey ſłyßy/ y odpowieda ná to Błazeńſkim obyczáyem/ mowiąc/ Coż tám? Albo odpowie o czarnym/ Kiedy go o białym pytáya/ y wnet záś vſnie/ á nic ſobie w tym nie da ná przekázie być. Tákież też y my zátkánymi vßymá ſłuchamy/ y pátrzamy ſpiącemi á drzymiącemi oczymá/ A yeſli nam o Pánu Chriſtuſie bywa kazano y nieco mowiono/ Wſtáńcie/ Oto Zbáwiciel tego Swiátá bliſko yeſt/ Oto przychodzi do was y przynośi wam wßyſtko Zbáwienie/ tedy my tego ſobie zá nic nie mamy. Mowić owßem o tym możemy/ Ale iżby ſie Serce náße práwie z tego weſeliło/ A iżebyſmy Pánu Bogu ſerdecznie zá to dziekowáć mieli/ tedy s tego nic nie będzie. Mielibyſmy owßem od wielkiego Weſela ſkákáć/ Ale Serce náße yeſt názbyt zimne y oziębłe/ y nie dopußcza nam ábyſmy ku tákowey rádośći przyßli.

Spiący.

A to nie tylko poſpolicie roſpuſtne zgromádzenie Wzgárdzicielow y Przeſládowcow czyni/ ktore tego áni widzieć/ áni ſłuchać nie chce. Ale thez y máłe Zgromádzenie Chrześćiánow/ kthore to pożąda widzieć y ſłyßeć/ Abowiem thez y Vczniowie Páná Chriſtuſowi ſpáli y chrapáli/ y záledwie połowicą Oczymá ſwemi ná to pátrzáli/ y záledwie połowicą Vßymá thego ſłuchali. Prorocy to czuynymi Oczymá widzieli/ y przychylnymi á pilnymi Vßymá przyßłe rzeczy ſłyßeli/ y mowili/ O błogosłáwionyż to yeſt ten czás y ten dzień Meſſiaßow/ Ach gdybyſmy to widzieć mogli/ gdyby Wybáwienie od Grzechow/ od Smierći y Piekłá/ y dárowánie Duchá świętego/ przes Chriſtuſowe przyśćie y obyáwienie S. Ewángeliey poſtánowione y zrządzone było. Ale my náprzećiwko temu ſpiemy y chrapiemy/ y o to nic nie dbamy/ gdy yuß poſtánowione y zrządzone yeſt/ Abowiem Ciáło náße yeſt názbyt beſpieczne/ iż tákowey łáſki zá nic ſobie nie waży/ Krotko mowiąc/ Ciáło y Krew tego nie opußcza/ Ale mdli y záduſza záwżdy Wiáre.

Máłe zgromádzenie tez yeſt ſpiące.

A przetoż to yeſt rzecz hániebna/ iż też y Apoſtołowie y Swięći ták leniwymi y ſpiącymi ſą/ y ták ſie błazeńſkim obyczáyem/ ku Boſkim naywyżßym y naywietßym dobrodzieyſtwom okázuyą/ á iż od rádośći á weſela nie ſkaczą. W zwirzchnych rzeczách pátrzamy wnet ná máłe á podłe dobrodzieyſtwo/ y owßem thez y ná trunek Winá/ ktory nam Człowiek niekiedy podáye/ Ale w Duchownych rzeczách mamy práwie zátkáne y nieprzy-

nieprzychylne Vßy ku ſłuchániu/ y drzymiące Oczy ku widzeniu/ y owßem doczeſne rzeczy to czynią/ iż ſobie duchownych y wiecznych rzeczy zá nic nie ważymy. Abowiem gdyż my ták bárzo pilnie pátrzamy ná doczeſna Cześć/ rádość y kochánie náße/ Dla tegoż thez nie możemy Páná Chriſtuſowych Dobr vznawáć/ ktoreby yednak Prorocy ſerdecznie rádzi byli widzieli.

A to dáleko yeßcze yeſt rzecz hániebnieyßa/ iż Swiát naywyżße/ y naywietße Dobrodzieyſtwá Boſkie wzgardza/ y przeſláduye. Włáſny Lud Boży/ Zydowie zábili do Smierći Páná Chriſtuſá. Tákież ći ſie też y dziſieyßego dniá dzieye/ Swiát przeſláduye S. Ewángelią/ ktora mili Swięći Prorocy ták ſerdecznie pożądáli widzieć/ A toć wiec yeſt ſam przeklety Diabeł/ kthory to czyni. Náßá Leniwość ſámá w ſobie yeſt/ nieſtotyß/ dość wielki Grzech. Náß miły Pánie Boże rácz nas owßem od tego vchowáć/ ábyſmy thez ku temu yego Słowá nie przeſládowáli/ Ale záwżdy vſtáwicznie czuynieyßymi ſie ſtawáli. Ty dobra owßem przed oczymá náßemi mamy/ ktore nam przes Chriſtuſá obiecáne bywáyą/ Słowo Boże bywa nam kazáne od Apoſtołow/ y od inßych práwych y wiernych Náuczycielow y Káznodzieyow/ tám mielibyſmy ſie w Słowie Bożym y w Dobrodzieyſtwach Páná Chriſtuſowych/ ktore nam w Słowie yego przedkłádáne bywáyą/ kocháć y pobudzáć ku temu/ ábyſmy tym wiecey wdzięcznieyßymi ſie ſtawáli/ Ale my záziębłymi/ Niedbáłymi á Gnuśnymi y Leniwymi w tym yeſteśmy/ My w prawdzie tego nie wzgardzamy áni przeſláduyemy/ A yednák ták ſpiącymi y gnuśnymi yeſteſmy/ że thez to y názbyt yeſt. Táć yeſt przyczyná/ dla czego thez y mili Apoſtołowie ták wiernie y pilnie nas vpominayą/ Abyſmy czuynymi byli ku ſłuchániu Słowá Bożego. Abyſmy w vznániu Chriſtuſowym na káżdy dzień roſli/ mnożyli ſie/ y doſkonálßymi ſie ſtawáli. Kto Słowo Boże práwie przyimie y ono wyrozumie/ y Páná Chriſtuſá práwie vzna/ Ten muśi dobrym y weſołym być/ Abowiem vznánie Páná Chriſtuſowe y Rádość á weſele w nim/ nie dopuśći żadnemu Człowiekowi złym być.

TEnći yeſt naypirwßy Policzek/ ktory nam Pan náß miły JEſus Chriſtus ná początku w tey Ewángeliey dáye/ iże nas wßyſtkich zowie leniwymi y ſpiącymi Ludźmi/ gnuśnymi Oſłámi/ Ktorzy Słowo Boże y z Dobrámi yego przed Oczymá y Vßymá náßymi mamy/ á yednák tego nie rozmyślamy áni ná nie wſpominamy co zá dobrodzieyſtwá ſłyßymy y widzimy.

Yáko thedy w vznániu Duchownych/ y Wiecznych Dobr złymi y przewrotnymi yeſteſmy/ Tákież thez rownie yeſteſmy złymi/ Yeſli yeßcze nie gorßymi w vznániu docześnych Dobr/ Gdybyſmy to tylko rozbáczyć y rozważyć chcieli/ yákie nam Pan Bóg Dobra ná Ciele dáye/ yáko ſą zdrowe Oczy/ Vßy/ Rece/ Nogi/ y wßyſtko Ciáło/ y ktożby to nogł

Leniwość ku vznániu Docześnego Dobrá.

mogł wßystko dosyć wyráchowáć á wyliczyć / Yáko wysokie á wielkie/ drogie y ważne tákowe dobrá sa? Wiele ich yest ktorzy o tym nic nie wiedza/ yáko to drogi y známienity dar yest od Páná Bogá / gdy kto ma zdrowe oko/ áliż gdy sie mu skáźi/ álbo gdy ye vtráći/ A potym radby zá to dał wiele Pieniedzy/ áby ye záśie mogł mieć / gdyby to być mogło / Ale teras / ponieważ oko zdrowe ma / nie vznawa tákowych Boskich dárow / y zá tuby áni Pieniadzá nie dał. O yáko wiele záyiste Ludzi yest / ktorzy zdrowe Ciáło y zdrowe Członki máya / á yednák o tym nic nie myśla / áni o tym trzymáya/ żeby to od Páná Bogá mieli? y yáko wiele ich też yest / ktorzy mu zá tákowe známienite dáry dziekuya? Y owßem bede milczał o dziekowániu/ Ale yáko wiele wżdy ich yest / ktorzyby myślili/ żeby to Boskie dáry były? Izali to nie yest wielka ślepotá/ iże Dom/ Folwárk/ Rola/ Bydło/ Pieniadze y Máyetnośći mamy / y tych Darow vżywamy / y ná káżdy dzień ony yemy y piyemy / A yednák tego czuć áni obaczyć y wyrozumieć nie możemy/ że to wßystko od Páná Bogá mamy/ A iże to Boskie dáry sa?

A przetoż práwie yesteśmy Tredowátymi y nic nie czuyemy. Gdy Ciáło od Tredu zgryzione y zepsowáne bywa / thedy też nic nie czuye. Tákież też y my przes Grzech zgryzieni y skáżeni yesteśmy/ iż nie czuyemy/ áczkolwiek Boskie Dobrá y Dáry widzimy/ ony bierzemy y Rekomá ye mácamy/ y czuyemy / iż nam dobrze smákuya / á my od nich násyconymi bywamy/ y tłustymi sie sstawamy / A yednák tego nie vznawamy / żeby od Páná Bogá pochodzili / y owßem dáleko yeßcze mniey zá to dziekuyemy. Możemy sie iśćie temu bárzo dobrze dziwowáć / iże ták w Boskich rzeczách ślepemi y tredowátymi yesteśmy. Dobrzy á pobożni rzadko kiedy ná to wspomináya / żeby to Boskie Dáry były/ zá ktore powinni yesteśmy Pánu Bogu dziekowáć/ A złośliwi záśie áni yednego rázu / ná to nie wspomináya. Pan Bóg miłośierny raczy nam dáć czuyne y pilne oczy y vßy/ ábyśmy yego Dobrodzieystwá vználi / á yemu zá nie dziekowáli. Abowiem to on rad ma y widzi / Iże ná yego dobrodzieystwá práwie baczność mamy y ony vznawamy/ y osobliwie on w tym ma kochánie / iż yemu zá nie dziekuyemy/ Ktorzy Słowo Boże przesláduya / ći do ßczatku tego áni widza áni słyßa/ yeßcze owßem ták dálece ku temu nie przyßli / áby ná nie tylko z dáleká y drzemiać tylko patrzáć/ o nich słyßeć y ony vznáć mieli.

II. O Zakonie.

WTora Cześć w tey Ewángeliey yest o Zakonie.

W Zakonie náuczony powstał y kuśił Páná Christusá / pytáyac go/ Coby miał czynić/ áby wieczny Żywot otrzymał. Yákoby chciał rzec/ Ya záiste náuczeńßym/ y lepßym Náuczycielem yestem niżli ty / yabych też to yeßcze lepiey chciał vczynić/ niżli ty czyniß/ y coż ty vmieß náuczáć? Ty owßem yesteś známienity Mistrz w tym/ Możeßli thez powiedzieć/ yáko sie Człowiek zbáwionym zstáć ma? Toć yest nayprzednieyße pytánie/ o ktorego Ludzie rozmáite y przewrotne opiniones y domniemánia máya. Náuczony on w Zakonie ták o sobie tu rozumie/ żeby w to dáleko lepiey tráfić miał

fić miał

fić miał niżli Pan Christus. Co mam czynić / mowi / ábych był zbáwion? Przekaß mi ten Orzeßek á traf mi to / á tedy cie bede zá Mistrzá poczytał. Ale Pan Christus nie chćiał go náuczyć (Abowiem też w Zakonie náuczony tym sposobem nie pytał/ żeby pożadał áby od niego był náuczon/ Ale áby Páná Christusá kuśił) Ale go záśie spytał/ mowiac / Ty maß Moiżeßá y Proroki/ powiedz to ty sam.

Toć iest tu tego w Zakonie náuczonego pytánie/ yákoby mogł zbáwionym być. O ktorym rozmáite opiniones y domniemánia były / A osobliwie v Żydow. Niektorzy miedzy nimi byli náuczeni / á niektorzy byli też nienáuczeni/ á yednák żaden z nich nie wiedział Drogi ku Zbáwieniu/ Yáko/ y przes co Człowiek bywa vspráwiedliwionym przed Pánem Bogiem/ y rozmáyitym obyczáyem o tym sie disputowáli y gadáli. W gruncie álbo w gruntowney nauce wßyscy sie wespołek zgádzáli / iż náuczáli o vczynkách / że sa ku zbáwieniu potrzebne / yáko też y w Papiestwie Mnißy czynili. A wßakoż yednák była rozność miedzy nimi w tym/ iż niektorzy ná Offiáre / ná vmywánie Odzienia / ná Ceremonie / ná pokármy y picie y ná inße tym podobne vczynki przywodzili/ y przymußáli / y nádzieye w nich pokłádáli. A niektorzy yednák ták mądrymi byli/ y ostrzey á mądrzey to czynili/ mowiac/ nie tylkoć to być muśi/ áby było offiárowano/ odzienia vmywano/ y tym podobne zwirzchne Ceremonie były trzymáne y spráwowáne/ Ale to ma iśćie spráwić y vczynić/ ábyśmy Páná Bogá miłowáli ze wßystkiego sercá etc. A Bliźniego swego yáko sámi siebie. Tákowego zmysłu á domniemánia był też ten w Zakonie náuczony/ A wßákoż on yednák tego o sobie nie z vprzeymośćia y serdecznie rozumiał/ áni tego czynił/ yáko też y inßy tákież nie czynili. Abowiem tylko naśmiewcámi byli/ ktorzy Słowo Boże tylko w vśćiech mieli / ále tego sámi vczynkiem nie czynili/ y owßem nic o tym nie trzymáli.

Náśmiewce.

Tákowych Náśmiewcow dziśieyßego dniá wiele ich też yest/ ktorzy kazánia wzgardzáya/ á sámi o sobie rozumieya/ żeby byli náuczonymi/ á iednák żadney pewney rzeczy o S. Ewángeliey y o Chrześćiáńskiey Nauce nie wiedza. Onić záiste sławia sie z świetey Ewángeliey/ mowiac/ Ewángelia/ Ewángelia yest práwa/ á Papieska nauká zá nic nie stoi. Ale gdy to ku rzeczy przyidzie/ żeby tego skutkiem y vczynkiem pobożnym dowieść mieli / Tedy żádnnego práwego w tym niemáß. Papieżnicy też sa tákowymi ludźmi/ Náuczáya też/ áby Ludzie Páná Bogá miłowáli/ ze wßystkiego Sercá/ etc. Y Bliźniego swego yáko sámi siebie. Ták wiele yáko sie tych słow dotycze. Ale tylko sa y zostaya słowá / á wiecey z tego nic nie bywa / y sa tylko ßczyrymi náśmiewcámi / y tego sobie zá nic nie waża/ áni też tego czynia.

Ten w Zakonie náuczony był też tákowym wzgárdzićielem y náśmiewcą/ á przetoż mu to Pan Christus potáyemnie dał znáć / y z yego złośći go kárał. Yákoby chciał rzec / Ty yesteś Przykrytcá y práwym ßczyrym Lotrem. Gdybyś to ty czynił/ y Zakon trzymał / tedybyś sie ták wysoce á

bárzo

bárzo nie sławił. Ale gdyż ty naypodleyszey Litery z Zakonu Bożego nie trzymasz/dla tegoż sie też wielce á wysoce sławisz. Tákowym Ludziom ya Nieprziyacielem yestem/y onych nie nawidze/ ktorzy sie wiele y wysoce sławia/Ale gdy ku skutkowi á ku czynieniu przyydzie / tedy naymnieyszey rzeczy nie czynia. Gdyby ktorego potrzebuyacego á vbogiego Człowieká mieli yednym Złotym w potrzebie yego záłożyć y onemu pożyczyć / Tedy tego żaden vczynkiem dokazáć nie chce / chociaby thez pełen Dom Pieniedzy miał. Ty Przykrytcá / mowi dáley tu Pan Christus / dobrze y práwie odpowiedziałeś/Ale poczni y czyń to / Tedy bedziesz żył. Yákoby P. Christus chciał rzec/ Opuscisz ty to owszem y nie vczynisz tego.

Nauká Zakonu.

Táć yest nauká Zakonu / ktora nam okázuye y oznaymia / co czynić mamy/ A wszákoż z tego nie násláduye / żebysmy też to czynić mogli. Powinnismy to záiste czynić/ Abysmy Páná Bogá ze wszystkiego sercá miłowáli etć. y Bliźniego nászego/ yáko sámi siebie. Ale iżbysmy to czynić mogli/tego przy nas nie náyduyemy. Gdy o tym słyszymy/ iże Páná Bogá y Bliźniego miłowáć mamy/tedy ták o sobie rozumiemy/y mniemamy/ żebysmy to yuż vczynili. Ale pátrzaymy yedno ná káżdego Człowieká żywot/ Tedy tego przy żadnym Człowieku nie nayd ziemy áni obaczymy/ żeby to Przykazánie wypełnione było. A yednák sie tego domyslamy y ku temu przystawamy y wybieramy sobie przes ten czás błazeńskie y kuglárskie vczynki/ A ty práwe wysokie vczynki/ Zwłaszczá/yáko serce násze / ták ku P. Bogu yáko y ku Bliźniemu przychylne byc ma / y ná ktorych vczynkách Pánu Bogu wiele zależy/y w ktorych sie on kocha/ tedy tych poniechawamy y ony opuszczamy. Coż sobie mniemasz co też Pan Bóg mysli / y yáko to zá prziyemna rzecz sobie poczyta / iże my w podłych rzeczách y Błazeńskich á Kuglárskich vczynkách / ták sprawnymi y pilnymi á vstáwicznemi yestesmy/ á práwe vczynki zás opuszczamy? Albo coż mniemasz / żeby do nas dniá sądnego nie miał mowić/y nas zá to karáć/iżesmy sie Mnichámi y Mniszkámi stáli / y ná Odpusty bieżeli etc. A przes ten czás Sąsiádowi nászemu dopusćilismy áby nágo chodził / y niedostátek cierpiał / y od Głodu vmárł/ y Dziatki násze nie wychowawálismy w pobożnosci?

Swiát potrzebne vczynki ktore Pan Bog przykazał opuszcza/y wybiera á postanowia sobie niepotrzebne błazeńskie vczynki.

Mielibysmy sie iscie dla Bliźniego nászego wzdiąć y nád nim sie zlitowáć/yáko sámi nad soba/ Ale z tego nic nie bedzie/ y to sie po nas nie náyduye. Ale yáko Krowá gdy tylko sámá yesć ma/ nic o to nie dba / chocia drugie Krowy nie máya nic yesć/Tákież my też żywiemy/yakoby Bydło/ y tylko sie sámi o sie stáramy y pieczołuyemy / á o Bliźniego nászego nic nie dbamy. A przetoż Pan Bóg do nas bedzie mowił / Wy yestescie Przykrytcámi y Násmiewcámi / Przykazałem wam/ iżescie mieli Bliźniego wászego miłowáć/Tedy wy to opuszczacie á przes ten czás insze Błazeńskie vczynki przed sie bierzecie / y ze mnie sie yeszcze ku temu násmiewacie. Abowiem áczkolwiek wymyslone y od was sámych postánowione vczynki wysoce chwalicie y sławicie/ tedy yednák náprzeciwko tym vczynkom / ktore Przykazánie Boże mieć chce / są ty szczyrym błotem y nikczemna rzecza.

Ale co

Co sie to rozumie Páná Bogá miłowáć.

ALe co sie to rozumie Páná Bogá miłowáć ze wszystkiego Sercá? Tu weźmi przed sie y obacz Modlitwe Páńską / w ktorey prosimy áby Imie Boże poswiecone było / áby Krolestwo yego przyszło/ y yego sie wola sstáłá. Ale gdzież są ći Ludzie / ktorzy go ták serdecznie miłuya? To w tym widzimy y obaczamy / Iż gdy komu Zoná vmrze/dobry Prziyaciel/ Dziatki/ Albo sie Dobrá á Máyetnosci skáżą y vtrácone bywáya / y yáko wiele ich yest / ktorzy to rádzi znoszą y cierpia/ y yeszcze ku temu wesołymi bywáya? Násze Ciáło owszem szemrze / yest niecierpliwe kreci sie y broni sie/ y yest przećiwko woley Bożey / Izali to bywa rzeczono Páná Bogá miłowáć/ gdy kto niecierpliwym yest/náprzećiwko Pánu Bogu szemrze/przećiwi sie/ y woley Bożey przyiąć nie chce?

Iob.

Tákowa tedy niemiłosć náprzećiwko Pánu Bogu / nie tylko w Niepobożnych y Niewierzacych yest / Ale też y w Swietych y w Wierzacych Ludziech/co sie dotycze Ciáłá y Krwie. Iob miłował też Páná Bógá / ták długo poki mu dobrze czynił / y przes długi czás cierpliwym był / Aczkolwiek mu yego Máyetnosci wydárte y dziatki yego pobite były. A wszákoż poki nie był w Vpadku Smierci/sławił Páná Bogá/mowiąc/ Yáko Pan Bóg chce / Ták ya thez chce / Tylko mi o Dom y Máyetnosć á Dziatki idzie/ktorem vtráćił/ Pan Bóg wszákoż dał/ Pan Bóg wziął/Imie Páńskie niech bedzie sławione / Pan mi to yednák zás dáć może/ Tám Iob nie máła chwile był cierpliwym/ czegobysmy my záprawde vczynić nie mogli. Ale potym gdy był ná swoim własnym ciele stáran / á gdy ku vćisnieniu smiertelnemu przyszedł/ tedy sie sstał Niecierpliwym y Pánu Bogu Nieprziyacielem. Tác yest owszem Ciáłá y Krwie nászey własnosć y przyrodzenie. A przetoż to yest dziwne Ziele/ ktore w nászym Ogrodzie nie roscie/ żebysmy Páná Bogá ze wszystkiego Sercá mogli miłowáć etc. Abowiem Páná Bogá miłowáć / y czći y sławy Bożey szukáć / rozumie sie y bywa rzeczono sobie samemu y wszystkiemu Swiátu Nieprziyacielem być / yáko też P. Christus o tym mowi/Luce 14. Yesli kto do mnie przychodzi á nie ma w nienawisći Oycá y Mátki swoyey / Zony/ Dziatek/Brátá y Siostry/y ku temu też swego własnego Zywotá / Ten nie może moim Vczniem być. Ale my tego w sobie nie náyduyemy. Ty litery B. O. G. możemy záiste miłowáć / Ale co ty Litery znáczą tego my nie możemy miłowáć/tám wiec złorzeczymy / przeklinamy y szemrzemy / A zwłaszczá/ gdy bywamy skaráni y nieco cierpieć musimy.

Páná Bogá miłowáć.

Luce 14.

Trazonowie y pyszni á nádeći Swieci/nie wiedzą co to yest/y co to bywa rzeczono Páná Bogá miłowáć/yáko też y ten wielki Błazen / w Zakonie náuczony/o tym nic nie wiedział/Pytał y odpowiedał yáko Przykrytcá/ y sławił sie z tego/yákoby temu mogł dosyć vczynić / czego on yednák przes wszystek czás żywotá swoyego czynić nie pomyslał/áni też tego vczynić przemogł. A przetoż go też Pan Christus ták hániebnie zesromoćił / y rzekł/Ty yestes Báchántem/ chcesz mie kusić / á sam nie rozumiesz / co mowisz/ yáko

wiß/ yáko dáleko tedy to mniey vczynić możeß. Tácy wy w Zakonie náuczeni á Báchántowie święte Pismo czytacie/ y wysławiacie wielki Kunst á Nauke swoye. Ale gdy ku skutkowi przyidzie/ tedy práwie nic nie rozumiecie.

A przetoż mamy się z Zakonu zá Grzeszniki wyznawáć/ y mowić/ Miły Pánie Boże y Oycze Niebieski/ Tego Przykazánia/ iże cie miłowáć mamy ze wszystkiego Sercá etc. żaden nie trzymał/ áni Job/ áni S. Páweł/ áni S. Piotr/ á ya też yeszcze dáleko mniey. Yáko to S. Piotr śmiele wyznawa y mowi/ Act. 15. Nie mogli Brzemieniá Zakonowego áni oni sámi áni ich przodkowie znosić. Albo iżebych práwie po Niemiecku rzekł. My Apostołowie/ y ktorzy yedno yesteśmy wespołek z nászymi przodkámi/ Pátryárchámi/ Prorokámi y ze wszystkim Ludem Bożym/ nie trzymáliśmy Przykazánia Bożego/ yesteśmy strááconemi Grzeszn[i]kámi/ y yuż potepionymi.

Act. 15.

Yakoż tedy y przes co zbáwieni się sstáli? Przes Láske Páná nászego Jesu Christusá/ powieda S. Piotr/ ná tymże mieyscu/ Tám nie płáci/ iż mowiß/ Trzymałem Zakon á vstáwe moye/ A przetoż Pánie Boże bedzieß mi miłościwym. Skoßtuy yedno tego/ gdy bedzieß miał vmrzeć/ Vyzrzyß gdzie wiec twoyá Swiatobliwość/ zá ślubione twoye Vbostwo/ Czystość/ y Posłußeństwo zostánie. Wßak się y Abráhám nie mogł spußczáć ná swoye posłußeństwo/ choćia posłußeństwo yego w Pismie świetym ták wielce á wysoce bywa sławione. Ten Cel owßem yest nam bárzo wysoko postáwiony/ iże go żadnym obyczáyem dosiąc nie możemy. A przetoż mamy Krzyż y Vćisk nośić/ násze Grzechy wyznawáć/ dáć się ochrzćić/ y pod obrone PAná nászego JESV Christusá się poddáwáć/ y yego się łáską cieszyć. A potym mamy czynić ták wiele ile możemy.

Ná tey Drodze káżdy się ma dáć náleść/ Gdy Przykazánie Boże przestapi y zgrzeszy/ yákoż yednák czestokroć y bez przestánia ye przestepuyemy/ ábyśmy Grzechy násze wyználi y mowili/ Pánie Boże przestapiłem owßem Przykazánie twoye/ Byłem nieciérpliwym w przeciwnościach moich/ Nie yestem żáłuyącym Bliźniego swego/ áni miłosiernym/ y Bliźniemu moyemu nie pomagam etc. Ale miły Pánie Boże/ Wyley á okáż łáske swoye náde mną/ y rácz mi vżyczyć Duchá twego świetego/ Abych mogł tobie posłußnym być/ y twoy Zakon/ niektorym yednák obyczáyem/ yákożkolwiek trzymáć y pełnić. A tám tedy dosyć naydziemy/ co mamy czynić/ Iże nie potrzebá bedzie/ ábyśmy się o vczynki/ ktoreśmy sámi wymyślili y postánowili/ stáráć y kłopotáć mieli. Kiego Diabłá mamy sprawowáć o S. Jákobá? Izali Bliźniego nászego w Rzymie ßukáć mamy? Izali nie dosyć yest tu Bliźnich przy nas y około nas/ Yáko to yest Zoná/ Dziátki/ y inßy obodzy Ludzie? Kto thedy po práwey Drodze iść á zbładzić nie chce/ ten niechay wierzy w Christusá/ y niechay się ná niego spußcza/ A potym niechay czyni ták wiele/ yáko yedno może/ Miłuyc Páná Bogá y Bliźniego swego.

O toć

O toć yest rzecz prosta/ powiedáyą Fárizeußowie y w Zakonie náuczeni/ Mnißy y Przykrytcy/ my każemy dáleko wietße y wyżße rzeczy. Ale co mowi Pan Bóg? Ták mowi/ Wy Przykrytcy/ Daycie mi pokoy ze wßystkim Ludzkim przykazániem y vstáwámi ich/ A gdyż tedy Pan Bóg chce áby Przykazánia yego trzymáne były/ á my onych trzymáć nie możemy/ Tedy to naprzód czyńmy a od Páná Christusá pocznimy. Gdy Páná Christusá mamy/ Tedy się to potym dobrze naydzie/ Co czynić możemy. Z wymyślonymi owßem Vczynkámi P. Bogá nie zyednamy. Czyli mniemaß/ żeby Pleß Grzechy twoye zákryć miał? Nie iście/ Abowiem Pan Bóg dáleko ináczey to sądzi/ niżli ty rozsądek wydawaß. Pan Christus ták mowi/ Ya chce Pośrednikiem być/ miedzy Bogiem y wámi/ y chce was przed Bogiem zástąpić/ Aby was dla wászych Grzechow nie kárał/ nie sądził/ áni potepiał. A gdy yuż s Pánem Bogiem zyednáni bedziecie/ Aiż wam beda Grzechy odpußczone/ Tedy zátym wiec ná droge wnidźcie/ Vocznicie y czyncie to/ co wam Pan Bóg przykazał/ Miłuycie Páná Boga y Bliźniego swego.

Tácy tu Pan Christus temu w Zakonie náuczonemu policzek wyciął/ mowiąc/ Wy Przykrytcy sławicie się z wielkiego czynienia y vczynku wászego/ Wymyślacie nowe przykazánia/ á opußczacie Przykazánie Boże/ A tym się wy iście namniey Pánu Bogu nie záleciecie áni spodobacie y w tym się on też nie bedzie kochał. Y ktory yest miedzy wámi/ ktoryby Sługebniká miał/ á od niegoby to cierpieć mogł/ żeby thego nie miał czynić co mu polecono y przykazano bywa/ á toby przedsię brał y czynić chciał co yemu nie yest przykazano áni polecono? Gdyby kto Sługebnikowi swemu kazał Chleb przynieść/ á Sługebnikby poßedł y przyniosł źdźbło słomy/ Záprawdę nie wiem/ yakoby się mu to dobrze podobáło. Gdyż tedy Ludzie tego cierpieć nie mogą/ Izáliby thedy thez Pan Bóg nie miał gniewliwym być ná ty/ y do Piekłá ye wepchnąć/ ktorzy Przykazánie yego wzgárdzáyą y opußczáyą? Slugá iście muśi czynić/ co yego Pan mieć chce/ á żaden owßem Pan tego cierpieć nie może/ áby Sługá ináczey też czynił/ Tákież ći się też s Pánem Bogiem dzieye/ y s Przykazániem yego.

TRzecia Część w tey Ewángeliey yest podobieństwo o zránionym Człowieku y Przykład o Sámáritanie/ ktory onemu zránionemu Człowiekowi pomogł/ y onego vzdrowił. Tym okazano y oznaymiono yest/ iż my wßyscy Ludzie ode Diabłá przes Grzech zránieni/ zbići/ y złupieni yesteśmy. A gdyby nam Sámáritan/ to yest/ nász miły PAN JEsus Christus nászych Ran nie záwiązał/ y nas ná Ramioná swoye nie wziął/ thedybyśmy wßyscy musieli zkáżeni y zátráceni być. Kápłan y Lewitá owßem nas omiyáyą/ Zakon thez nam nie pomaga. Albyśmy thu teras o tym długo kázáć musieli. Obfita y nadobna á známienita yest tá Ewángelia/ y byłáby thego

III. Podobieństwo o zránionym Człowieku y o Sámárytanie.

 potrzebá/

potrzebá / żebyśmy przes cáły Rok o niey kazáli. Náß miły PAN Bóg rácz nam dáć Láſke ſwą / ábyśmy to cośmy teras ſłyſzeli / mogli poyąć á wyrozumieć y otrzymáć / AMEN.

Czternaſtey Niedziele po ſwie- tey Troycy / Euangelium Luce XVII.

AByście też wy / ktorzyście dziś w Kościele nie byli Pánu Bogu yego poſługe vczynili / á iżebyście práwie yákoby nierozumnym Bydłem nie byli / tedy ſłuchaycie tey S. Ewángeliey.



WStáło ſie / gdy ſzedł JEſus do Jeruſálem / y przechodził przes poſrodek Sámáriey y Gálileyey. A gdy wchodził do niektorego Miáſteczká / zábieżeli mu dzieſięć Mężow Trędowátych / ktorzy ſtáneli z dáleká / á podnioſzſzy Głoſy ſwoye / mowili / Jeſuſie / + Miſtrzu / zmiłuy ſie nád námi. Krore gdy vyzrzał /

+ Albo Przy ſtczycielu.

vyzrzał / rzekł im / Idzcie á okażcie ſie Kápłanom. Y ſtáło ſie iż gdy ſzli / oczyścieni ſą. A yeden z nich / gdy vyzrzał / iże oczyścion był / wrocił ſie / z wielkim głoſem ſłáwiąc Bogá / y padł ná oblicze ſwoye v Nog yego / dziekuyąc mu / A ten był Sámáritan. A odpowiedáyąc JEſus / rzekł / Izali nie dzieſięć oczyścieni ſą? A oni dziewięć gdzie ſą? Nie ſą nálezieni ktorzyby ſie wrocili / áby dáli Sławę Bogu / yednoż ten Cudzoziemiec / y rzekł mu / Wſtań / á idź / Wiárá twoyá ciebie vzdrowiłá.

WTey Ewángeliey ná oſtátku słyſzycie / yáko PAN CHRISTVS Wiáre wyſławia. Abowiem iże ći dzieſięć Trędowátych zdrowymi ſie ſtáli / thedy to przypiſuye ich Wierze / á nie ſobie ſámemu. Wiárá twoyá / rzekł do Sámáritaná / Ciebie vzdrowiłá. Nie mowił on / Jam ciebie vzdrowił / Ale dáye tę Cześć á Sławę Wierze / pobudzáyąc nas tym / ábyſmy thez według tego Przykłádu śmiele y ze wſzyſtką dufnością Pánu BOgu wierzyć / y pewnymi być w tym mieli / iż co wierzymy / że to wſzyſtko przes PAná Chriſtuſá otrzymamy / Yeśli wierzymy przes PAná Chriſtuſá Odpuſzczenie Grzechow y wieczny Żywot / thedy ſie thez to ták pewnie ſtánie / A yeśli wierzymy / iż Pan Bóg dla Páná Chriſtuſá nam łáſkáwym y miłoſiernym yeſt / Thedy on thez nam łáſkáwym y miłoſiernym być chce.

Anno 1539. domi.

Ták iż to wſzyſtko Wierze ma być przypiſano y przywłaſzczono / Nie PANV BOgu / ktory to tylko ſam yednák czyni / áby ſie káżdy náuczył / Gdy czego niedoſtępuyemy áni doſtawamy / to cobyśmy wżdy rádzi mieli / y dobrze thego potrzebuyemy / iż ſie to nie PANEM Bogiem dzieye / áni w nim niedoſtátek yeſt / Ale tylko w náſzym Niedowiárſtwie / Bo inácżey gdybyſmy temu mocno y ſtále wierzyli / Thedybyſmy thez to zápewne mieli.

Táć tedy yeſt pirwſza Náuká / s tey dziſieyſzey Ewángeliey / ábyſmy wiedzieli / iż ſie to zápewne ſtáć ma / czego ſie od Páná Bogá ſpodziewamy / y z czegokolwiek ſie cieſzyć możemy. Ale kto PANV BOGV wierzyć / y od niego ſie czego dobrego ſpodziewáć nie chce / then thez niechay tego ſobie nie mniema żeby nieco miał doſtáć. A przethoż

Pirwſza Náuká.

 yáko

Wiárą wszy- go dostępuie.

yáko S. Jakob w swoyey Epistole 1. Cap. mowi / Kto sie s Pánem Bogiem chce spráwowáć / y nieco od niego prosić / ten nie musi wątpić áni sobą trwożyć y mowić / Co wiedzieć yesli mi to Pan Bóg chce dáć / álbo yesli tego godzien yestem? Nie iscie / y Boże tego vchoway / Ale ták masz mowić / Wiem zápewne / iż co od Páná Bogá prosić bede / iż mi to on dla PANA CHRISTVSA rad vczynić y dáć chce. A áczkolwiek on teras ná ten sposob nie czyni / yákobych ya rad miał / Thedy on to inszego czásu y inszym sposobem á obyczáyem vczyni. Abowiem wątpliwe Serce / Ktore nie wierzy áni zá to pewnie

Kto nie wie- rzy ten też nie otrzyma.

y siebie trzyma / żeby nieco dostąpić miáło / thedy zápewne wiec thego nie dostąpi áni dostánie. Abowiem PAN Bóg nász nie może mu nic dáć / chociaby też rad chciał / Ták rownie to yest / yáko gdyby kto Naczynie w Reku swoich miał / á nie chciałby go spokoyem trzymáć / Alebyś ye y tám y sám kołysał / támćiby żaden iscie nie mogł nic w nie nálać. A áczkolwiekby kto co wnie rad chciał wlać / thedyby yednák precz ciekło y wniwecz by sie obrociło y zginęło.

Niewierne Serce.

Tákieżći sie thez z Niewiernym wątpliwym Sercem dzieye / PAN Bóg radby chciał dáć / czego potrzebuyemy / Ale my stoimy yákoby szalony Zebrak / nástáwiamy Czapke / áby on nam nieco w nie wrzućił / á yednák bez przestánia Czapke y tám y sám kołyszemy / y nie chcemy s pokoyem yey trzymáć. A ták thedy thez Pan Bóg swoich Dárow ná prożność wysypáć nie chce / áby ná strone nie vpádły y w niwecz sie nie obróciły. Rownie ták sie dzieye yáko kiedybyś Konew álbo Flászę w Reku swoich miał / y pożadałbyś / ábyć w nie Winá nálano / á chciałbyś Reką y tám y sám kołysać / Torby Gospodarzá bárzo ku gniewu pobudziło / á zwlasczá / gdyby tobie to Wino dárowáć / y żadnych Pieniedzy od ciebie wziąć nie chciał / Rzekłby pewnie do ciebie. Wieżże sie á podźżemi precz / czyli mniemasz żebych to Wino miał ná Ziemie wylać. Rownie thez tákowa rzecza yest / gdy kto ma wątpliwe niewierne Serce / Tám PAN BOG nie może nic wlać / chociaby thez to rad chciał vczynić.

Tredowáćí wierzą.

A zásie kiedy kto nie wątpi y sobą nie trwoży / ále nadobnie / ćicho y spokoynie stoi y pewnie wierzy / Themu on rad dáć chce. Yáko to tu w thych dziesiąći Tredowátych widziemy / ći ćicho á spokoynie stoyą y wołáyą. JEsusie miły Mistrzu / Zmiłuy sie nád námi. Ći tu nadobnie ćicho stoyą / y nic namniey w tym nie wątpią / iż im pomoc miał / A przetoż yáko wierzyli / ták sie im thez sstáło. Toć mamy ná dobrey bácznośći mieć / Abysmy sie thez náuczyli ná BOSką Dobroć mocno spuszczáć / y Sercem nie trwożyć áni wątpić / Ale nadobnie ćicho á spokoynie stać y trwáć we wszystkim tym o co prosimy / Bądź o Zdrowie náprzećiwko Niemocy / álbo o Pożywienie náprzećiwko Vbostwu / Albo o Spráwiedliwość náprzećiwko Niespráwiedliwośći y Grzechowi / álbo o Zywot

o Zywot náprzećiwko Smierći. Abowiem Pan Bóg tho wszystko rad nam chce dáć / Tylko iż czásem przedłużay odwłoczy / doswiádczáyąc nas / yesli też w Modlitwie y w Wierze trwáć / y w niey nie przestáwáć bedziemy. Táć yest pierwsza Część s tey dzisieyszey Ewángeliey / ábysmy sie w mocney wierze modlili / y w łáskáwey Woley Bożey przes Páná Christusá nie wątpili

WTora Cześć iest bárzo strászliwy przykład / iż oná dziesieć Mezow Tredowátych nadobną / známienitą Wiárę mieli y zdrowymi sie sstáli / A tylko yeden z nich tákowe Dobrodzieystwo vznał / y P. Christusowi zá to dziekował / A drudzy dziewieć zásie odpádli / y Pánu Christusowi zá to dobrodzieystwo żadney dzieki nie wzdawáli.

II. Náuká o niewdzięczności.

Tákowy Przykład ma nam ku temu pożyteczny być / ábysmy sie vczyli wdzięcznemi być / á od tákowey hániebney złośći y niewdzięcznośći sie wystrzegáć. Abowiem Pan Bóg chce to od nas mieć y słuszna też rzecz yest / ábysmy mu cześć y chwałe wzdawáli / A iżebysmy thez yemu zá wszystki dobrodzieystwá yego dziekowáli. A toćbysmy też mieli rádzi y powolnie á s chucią czynić. Dziekowáć nie wiele to płáći / A yednák sie to Pánu Bogu dobrze podoba. Abowiem tákowa to owszem rzecz yest / ktora nie wiele kłopotu á pracey nam zádáye / y nie wiele nas kosztuye. A cożći to wżdy może zászkodzić? Abyś sie ku Pánu Bogu náwroćił y mowił / Ach PAnie / Dałeś mi zdrowe Oczy / zdrowe Rece y Nogi / to y owo / Ya tobie thedy zá to serdecznie dziekuye. Abowiem to záprawde twoye Dáry są.

Tákież też coż to tobie może zászkodzić / Abyś ty twemu Oycowi y Mátce / twoyemu Pánu y Pániey / y twoyemu Przyyáćielowi tháktież dziekował / gdy sie tobie yákie dobrodzieystwo od niego sstánie? Wszákći to żadney Nogi nie złamie / á tylko tobie o to idźie ábyś to wyznał / y twoim dziekowczynieniem to poświádczył / áby káżdy widział yesliby to thobie wdzięczno y przyyemno było.

Tákći tu Sámáritan czyni / wroćił sie do Páná Christusá y dziekował mu / A w tym yednák áni yednego Pieniądzá / áni Kwartniká ná to nie nálożył / Ale go to tylko máło słow kosztowáło / A yednák sie to ták Pánu Christusowi bárzo podobáło / że w tym wielki dziw yest. Ludziom sie też tákież wdzięczność dobrze podoba / y yest im rzecz miła / y będą przes to pobudzeni / iż drugą ras tym wiecey pomogą.

Niewdzięczność iest większy występ.

Pogáni powiedáli / żeby Niewdzięczność byłá naywiętszym występem á złośćią / A przetoż kiedy kogo niewdzięcznym łáyano / tedy go naybárziey y naygorzey łáyáno y háńbiono. A wszákoż sie yednák tego doświádczamy / iż tá złość bárzo pospolita yest / á naywiecey sie tym przygadza y sstawa / ktorzyby wszystkie dzieke od nas zásłużyć mieli / Yáko to są Oćiec y Mátká / Ktorzy dla Dziatek swoich Ciáło y Zywot / Cześć y Máyetność y cokolwiek yedno máyą dla nich sobie zá nic nie ważą / Ale yáką im Dziatki

zá to

zá to zapłátę oddawáyą? y czego sie wiec też po nich doczekawáyą? Rzadko sie to owszem vda / żeby Dziecie było wdzięczne thego / Pospolicie nie mal Dziatki zstawáyą sie niewdzięcznemi / y rádziby widzieli áby Rodzicy wnet pomárli / A toć czyni sam przeklęty Diabeł. W inszych Staniech tákież sie też zstawa.

A przetoż sie náucz wystrzegáć tego spátnego y hániebnego występu á złości / dla ktorey / yáko bywa mowiono / Zrzodło wszelákiey wiernośći y dobroći Ludzkiey ginie / á toć też szczyra prawdá yest. Abowiem Ludzie są názbyt mdłymi y nie mogą niewdzięczności znośić. Gdy kto niewdzięczne Serce obaczy / Tám wiec chuć á kochánie y miłośći ku niemu ominie / że yuż tákowym Ludziom dáley áni pomoc áni nic dobrego vczynić sie nie chce. Ktoby inszym Ludziom miał pomoc / á oni nie są Chrześciánmi y żadneyby inszey dźieki z tego nie miał dostáć y zásłużyć / tylko żeby mu kto zá to złośćią oddáć chćiał / Toć yest bárzo przykra á omierzła rzecz / A toć wiec bywa naypirwsze słowo náprzećiwko temu wymowione / że mu bywa rzeczono / Wszystko to yest prożna á strácona rzecz / co temu niezemnemu człowiekowi bywa vczyniono. Niechayże sie też tám precz wiezie w Imie Diabłá / Nie mogę ya ná niego pátrzyć / áni thego godzien yest ábych yemu yednym pieniądzem pomoc miał. Táki sie Ludzie niepowolnymi y nieprzychylnemi zstawáyą / Toć tá hániebna Niewdzięczność czyni / A yednák to ná Swiecie yest bárzo pospolity Występ y Złość.

Niewdzięczność yest nieprzekazie miłośći.

A przetoż sie vczcie tego Przykłádu / yesli chcemy dobrymi Chrześciánmi być / Abyśmy sie vczyli być wdzięcznymi / Naprzod przećiwko Pánu Bogu nászemu łáskáwemu Oycu Niebieskiemu / ktory nam Ciáło y Zywot dáruye y ono záchowawa / A potym też y wszystko dáye / co yedno ku wiecznemu żywotowi przysłucha. Powtore ábyśmy też wdzięcznymi byli náprzećiwko Rodzicom / Przyiaćielom y Sąsiadom nászym / ktorzy nam cokolwiek dobrego vczynili y dobrodźieystwo yákie okazáli poratowáli y pomogli. Abyśmy to vználi / y zá to im dźiekowáli / yesliby śmy im tego oddáć nie mogli.

Toć nam bárzo dobrze przystoi / y Pan Bóg też to od nas mieć chce. Ale naymnieysza część Ludźi to czyni. Nie możemy owszem tego Swiátá ná to námowić y przywieść / aby sie wżdy przynamniey słowy wdzięcznym być okazał. Yáko dáleko mniey tedy ludzie ku oddawániu dobrodźieystwá i czynego będą przywiedzieni / Yáko też o tym przypowieść yest / Nihil citius senescit, quam gratia.

W Klasztorzech byli náuczeni y przyzwyczáyeni młodzi Mniszy / iż gdyby im stárszy Mnich tylko rzezáne Piorko dárował / że sie musieli vkłonić / y mowić / Benedictus Deus in omnibus donis suis, Pan Bóg niech będźie pochwalon / że wszystkich dárow swoich. Ten zwyczay nie był zły. Abowiem sie to dla tego zstało / áby sie młody Lud przyzwyczáił / áby wszystko z dźiekowániem od Páná Bogá przyimował. A przetoż áczkolwiek to nie záwżdy ták w Sercu ich było / Tedy to yednák nadobnie było postánowiono / iże ty słowá mowili.

Dobry zwyczay.

Táki

Táki stoi w 116. Psálmie nápisano / A coż ya mam oddáć Pánu zá wszytki dobrodźieystwá yego / ktore on mnie vczynił / Wezmę Kielich zbáwienia / y będę wzywał Imienia Pánskiego. To yest / Pan Bóg vczynił mi dobrze. A przetoż chcę go w Kazániu czćić / to yest / Słowo yego kazáć / onego chwalić / wysławiáć y yemu dźiekowáć. Y owszem záprawdę moye miłe Dziecię / mowi Pan Bóg / ya w tym dosyć mam / gdy mi to czyniż.

Psalm 116.

Ale ten dobrotliwy Ociec nász Niebieski v máło Ludźi to może otrzymáć. Więtsza część Ludźi prześláduye Słowo yego / y bluźni á hánbi ye / Nie máyąc ná to względu / iż wszystko cokolwiek mamy / że to wszystko tylko od niego y z łáski yego mamy / Y yeszcze ná tym nie yest dosyć / Ale owszem yego yednorodzonego Syná / Ktorego on nam ku pocieszeniu náprzećiwko Grzechom y wieczney śmierći dárował / tego yeszcze ná Szubienicę záwiesili. Toć owszem zły Swiát yest / ktoremuby Pan Bóg słusznie Nieprzyiaćielem być / y onemuby nic dobrego czynić nie miał. Gdy dáye Słońce / Księżyc / y wszystko dobre / tudźiesz też y swego yednorodzonego Syna / tedy sie yednák Swiát tego waży / że potępia Słowo Boże / á Syná yego ná Krzyżu rozbiya.

Swiát pełny yest niewdzięczności przećiwko Bogu.

TRzecia Część w tey Ewángeliey yest nadobny á znamienity przykład / Iż PAN CHRistus tą niewdzięcznośćią thych dźiewięć Trędowátych nie dáye sie odstrászyć od dobrze czynienia inszym Ludziom / Ale ma ćierpliwość / y przestawa ná tym / iż dźiesiąty przyszedł á onemu dźieki vczynił. Tu sie nie tylko mamy náuczyć / yákobyśmy wdzięcznymi byli / ále sie też mamy ku tey cnoćie przyzwyczáić / ktora niewdzięczność ćierpieć może. Tey Cnoty żaden nie ma / tylko Pan Bóg / y práwi Chrześciáni. Swiát iście yey nie ma. Abowiem tu Przykłádow przed oczymá dosyć mamy / kthore swiádczą / iż Swiát niewdzięczności ćierpieć nie może. Grekowie mieli bárzo znamienite Ludźie / ktorzy przy Oyczyźnie wiernie stali y Ciáło y Zywot ná to ważyli / Ale skoro pobaczyli iż wdzięczności y dźięki zá to nie było / á oni tákowego dobrodźieystwá vżyć nie mogli / Ale ich yeszcze zá to dręczyć y vćiskáć chćiano / tedy sie w tym niećierpliwymi zstáli / Ták iż yáko rownie pirwey o Oyczyźnie náprzećiwko Nieprzyiaćielom walczyli y oney bronili / tákież też potym Nieprzyiaćielom náprzećiwko Oyczyźnie pomagáli / y stawáli sie naygorszymi yey nieprzyiaćielmi.

III. Trzecia náuká że sie mamy náuczyć ścierpieć niewdzięczność.

Swiát Niewdzięczności ćierpieć nie może.

Tenći yest nász obyczay y przyrodzenie. Ale to yest zły obyczay y sposob / ktorego sie my oduczyć y on od siebie odrzućić mamy. Kto chce być Chrześciáninem / ten sie niechay thego śmiele waży / y to sobie rozmyśli / iż on ze wszystkim swoim Dobrodźieystwem wiernośćią y posługą / niewdzięczność zásłuży / y niechay sie tego wystrzega / żeby sie miał dáć pobudźić / żeby yuż inszym wiecey áni służyć áni pomagáć nie chciał. Abowiem thá yest Chrześciáńska Cnotá / y práwy Owoc Wiáry / iż

Chrześciáni dla niewdzięczności nie máyą sie stáwáć nieprzychylnemi ku dobrze czynieniu.

kiedy ty

kiedy ty komu co naylepßego vczyniß / A onby tobie zá to złośćią oddał/ ábyś to ścierpiał y mowił / Nie vczynię tego iśćie / ábych miał przestáć dobrze czynić/ tym ty mnie nie maß rozgniewáć / áni nieprzychylnym vczynić. Ya to chcę cierpieć á yednákći przedśię pomogę/gdzie yedno będę mogł. Yesli ty chceß ták niewdzięcznym być / Tedy ya yednák yednego nád námi w Niebie wiem/ ktory mi zá ćię będzie dziękował/ y będzie mu to miley/niżli gdybyś ty mnie dziękowáć miał. Toć może być rzeczono y yest według Chrześćiáńskiego obyczáyu śie spráwowáć / y yáko Salomon zowie/ gorące węgle ná niewdzięcznego Człowieká Głowę sypáć.

Tákowego kunßtu á náuki nie vczymy śie od Swiátá/ Ale od P. Bogá.

Tego Kunßtu á Nauki od Swiáta nigdy śie nie nauczyß. Bo on przećiwną rzecz czyni/ Yesli kto nie chce być wdzięcznym dobrodzieystwá yego/tedy to sobie rozumie/iż co vczynił/ że śie to wßystko w niwecz obróćiło/á iż yuß potym swego dobrodzieystwá ták źle nálożyć y vczynić nie chce. Ale Oćiec náß Niebieski / y Pan náß miły Jesus Christus/ sam ten yest od ktorego śie tákowego Kunßtu á Nauki vczyć mamy. Oćiec Niebieski dopußcza Słońcu swemu świećić nie tylko ná dobre/ ktorzy mu zá to dziękuyą/ Ale też y ná złe / Ktorzy mu nie dziękuyą / Ale wßystkich Dárow á dobrodzieystwá yego źle vżywáyą.

Boska Dobroć.

Mogłćiby to dobrze y spráwiedliwie mowić. Dopuśćiłem Słońcu swemu przez ták wiele Lat świećić/y Zyto/Wino y wßelákie Owoce y Dobrodzieystwá dáwáć/ále ya zá to żadney dzięki nie záslużyłem / Ludzie nie vznawáyą mego Dobrodzieystwá. A przetoż ya Słońcu więcey świećić nie dopußczę/ á ten niewdzięczny Swiát Głodem vmorzę. Ale tego Oćiec náß Niebieski nie czyni/ ále mowi/Ták wielka niewdzięczność tego Swiátá nie ma ták wielka być/ żeby mie złym vczynić miáłá. Yesli on wdzięcznym być nie chce/ Tedy ya yednák dobrotliwym być / y niewdzięczne czásu swego dobrze zá to káráć chcę.

Przikłádu P. Christusowego mamy náśládowáć.

Náß miły Pan Jesus Christus tákież też czyni/ ćierpi y znośi niewdzięczność/yáko to tu w tey Ewángeliey widzimy. Tákież też ma Chrześćiánin czynić. Abowiem ten yest Chrześćiáńskiey miłośći sposob á zwyczay/iż oná wßystko znośi y ścierpi/ też y niewdzięczność/A yednák śie to yey nie oprzykrzy áni yey to omierźnie. Ale bárzo máło ich yest / ktorzy tákową miłość máyą. A przetoż też bárzo máło práwych Chrześćiánow yest.

Zwyczay á sposob chrześćiáńskiey miłośći.

Yesli tedy ná Swiećie żyć/ á yednák Chrześćiánmi być chcemy/ Tedy śie mamy náuczyć/ ábyśmy Ludziom rádzi dobrze czynili/y pomagáli. Yesli tym niewdzięczność zásluguyemy/ tedy yednák tym nie mamy sobie miłośći dáć oprzykrzyć / áni sobie ták dziwnie rozumieć mamy / yáko to ten Swiát czyni/ Tego bárzo to obraża y bárzo śie mu to przykro być zda y onego mierźi/ Gdy Dobrodzieystwo nie bywa mu oddáne. Ale ty myśl/ y przyzwyczay śie temu / Yesliś yednemu dziś dobrze vczynił/á on tobie náząnutrz niewdzięcznośćią odda / tedy to yednák tobie niechay ná przekáźie nie będźie. Pan Bóg go záprawdę dobrze naydźie/ iż mu będźie zápłacono. Ale ty przedśię dobrze czyń y mow / Vtráćiłem ná tym dobrodzieystwo mo-

ie/ Niechayże przedśię haywo drugi przyydźie / y temu też dobrze vczynię/ A yesli mi też y ten źle odda / Thedy niechay y trzeći przyydźie / á ták czyń przedśię ábyś śie mogł náuczyć mowić / yáko tu Pan Christus mowi/ Izali nie dźieśięć oczyśćieni są / A oni dźiewięć gdźie są?

Czemu śie P. Christus o dźiewiąći pytał.

Też y miły Pan JEsus Christus máło dźięki záslużył / A wßákoż yednák ná tym przestał/ iż z dźieśiąćiu yeden przyßedł/ ktory ono Dobrodźieystwo / ktore náprzećiwko niemu okazáne było / vznał / y yemu zá nie dźiękował. A wßákoż yednák o drugich śie pytał/ mowiąc / A oni dźiewięć gdźie są? Aby nie mniemáli / żeby tho dobrze vczynili/ Yákoby chćiał rzec / Poczekaycie yedno/ gdyß wy chcećie niewdzięcznymi być/ Thedy mi ták prosto yednák nie vydźiećie / y będę was potym pytał / gdźieśćie byli ostáli/ iżeśćie mi áni rázá / iżem ya wam pomogł / za to nie podźiękowáli. Tákći on czásu swego wßystki niewdzięczne będźie pytał. Dla czegośćie wy nie vználi thych známienitych Dárow y nadobney Swiátłośći Słoneczney? Dla czegośćie nie vználi iżem ya wam Ciáło y Zywot dał/ y wßystkom stworzył/ czego wam yest potrzebá? Tám śie więc naydźie/ yákowa hániebna niecnota Niewdźięczność yest.

A przetoż śie muśimy temu przyzwyczáić / y s Páná Christusowego Przykłádu śie náuczyć/ ábyśmy niewdźięczność wzgardzać vmieli: Abowiem to doświádczenie przynośi/y káżdy to przed oczymá widźi/ iż gdy komu Pan Bóg da dźieśięć Krolestw/ thedy mu záledwie zá yedno dźiękuye/ Gdy da dźieśięć Lat dobrych/ tedy yemu záledwie zá yeden Rok bywa dźiękowano/ y owßem/ co yeßcze więtßego yest / naylepßych lat záwżdy/ yáko nayhániebniey być może / źle vżywamy. Yesli Pan Bóg da obfity Rok ná Wino / ná Zyto/ y ná inße rzeczy / thedy śie náyduyą Łákomcy / ći skupuyą y czekáyą drogiego czásu. A drudzy myslą / gdyß wiele śie zrodźiło y proso / thedy to tym więcey vtracáć / żrzeć y opiyáć śie muśimy. Tymći oni owßem dźiękuyą Pánu Bogu zá przeżegnánie y błogosłáwieństwo yego.

Záledwie zá dźieśiątą część P. Bogu bywa dźiękowano.

Tákći ledwie zá dźieśiątą część Dárow y Dobrodźieystw yego Pánu Bogu náßemu dźiękowano bywa / á zá dźiewięć częśći práwie nic nie bywa dźiękowano. Temu śie też mamy przyzwyczáić / y nie mamy śie tym zgorßyć áni obráźić / Ale mamy ná thym dosyć mieć gdy miedzy dźieśiącią yednego naydźiemy / ktoremuby śie to podobáło / á kthoryby tego wdźięcznym był. Drudzy to czásu swego dobrze nayda. Abowiem oni od Páná Bogá/ktory to mieć chce/ áby mu zá to dźiękowáli/ krom karániá nie będą.

Sámárytan dźiękuye.

Mamy tedy z tey dźiśieyßey Ewángeliey ty trzy Nauki. Pirwßa o Wierze. Druga o nadobney Cnoćie / ktora rzeczona yest wdźięczność. Trzećia o Cnoćie / ábyśmy niewdźięczność ćierpieli. Przykład Wiáry mamy wźiąć z tych Trędowátych/ ábyśmy spokoyem stali/ yáko y oni nie wątpili w Wierze / Zeby nam tego Pan Bóg

 nie mogł

nie mógł dáć. Wdzieczności mamy sie od Sámáritaná náuczyć / y według przykładu yego sie záchowáć / ábyśmy przećiwko Pánu Bogu y Ludziom niewdzięcznymi nie byli náleziemi. A od Páná Christusá mamy sie náuczyć / iż áczkolwiek komu dobrze czynimy / á to ku złemu obrocono bywa / iż żadney dzięki zá to nie zásługuyemy / á iż násze Dobrodzieystwo strácone bywa / Abyśmy sie s tego nie gorszyli / y dáleko mniey / żebyśmy sie drugim dobrze czynić nie wymawiáli.

Christus cierpi niewdzięczność.

Ná Swiecie / yáko przed tym powiedziano yest / bárzo to yest pospolity Grzech y występ / iż przes niewdzięczność Ludzie niepowolnymi y niechotnymi / y oprzykrzáyacemi sie bywáyą w tym vczynieni / iż dáley żadnemu wiecey pomágáć nie chcą / y częstokroć sie to stawa / iż dla yednego niewdzięcznego Człowieká dziesięć ich Dobrodzieystwá ostradáć y ono vtráćić muszą / Ale yeśli ty Chrześćiáninem yesteś / tedy ták nie czyń / Niechaycie ich dziewięć oszukáyą / áliżby sie dziesiąty wdzięcznym stał / ktoryby tobie zá to dziękował. Abowiem sam Pan Christus nie nálazł tákowych Ludzi / ktorzyby tákowego wielkiego dobrodzieystwá wdzięcznymi byli. Izali ty lepszym chcesz być niżli on? y lepiey też to mieć chcesz niżli on? A przetoż też niechay tobie áż do dziewiąci przyydzie / Tedy thez rownie ták máło szkody będziesz miał / yáko y P. Christus / Ale oni sámi będą musieli te szkodę mieć / iż áni szczęśćia / áni zdrowia tákowi niewdzięczni ludzie nie będą mieli.

Krotko mowiąc / tedy więc będziemy známienitymi Chrześciánmi / gdy pirwey mocną wiárę y dufność w dobroći Boskiey pokłádáć będziemy / á potym przećiwko P. Bogu y Ludziom wdzięcznymi sie stániemy / A ná ostátek cierpliwość mieć / y niewdzięczność też cierpieć musimy / y thez gdy káżdemu wszystko dobre vczynimy. Abowiem záwżdy nayda sie dziewięć niewdzięcznych / gdzie záledwie yeden dobrodzieystwo / ktore yemu będzie okázáne y vczynione / vzna / y zá nie będzie dziękował. Y może sie to stáć / że rownie ten sie naydzie / ktory będzie zá to dziękował / y ná ktorego to będzie obrocono / o ktorym żeby tego wdzięcznym miał być / żadne domniemánie á nádzieyá nie bywa / yáko tu ten Sámárytan iest. Nász miły Pan Bóg raczy nam vżyczyć łáski swey świętey / ábyśmy to otrzymáć y polepszáć sie mogli / Amen.

Pietnastey Niedziele po świętey Troycy / Euangelium Matth. VI.

ABysmy Pánu Bogu násſemu dziękowáli / y tego dzisieyszego dniá iego powinowátą służbę vczynili / Tedy posłuchaymy Słowá Bożego / y onego sie náuczmy. Abowiem tego Pan Bóg od nas mieć chce / A toć też yest nayprzednieyszy Vczynek dniá świętego / ábyśmy yego Słowá słucháli. Tákci dziś Pan Bóg z námi mowi przes te Ewangelią.

Zaden

ZAden nie może dwiemá Pánom służyć. Bo álbo yednego będzie miał w nienawiśći / á drugiego będzie miłował / Albo ku yednemu przystánie / á drugiego wzgárdzi. Nie możecie Bogu służyć y Mámmonie. A przetoż mowię wam / Nie kłopoccie



sie o żywot wász cobyśćie yedli álbo pili / áni też o Ciáło wásze / w cobyśćie sie obłoczyli. Izali żywot nie więtszy iest niżli pokarm / y Ciáło niżli Odzienie? Weyzrzycie ná Ptaki Niebieskie / iż áni nie sieyą / áni żną / áni zgromadzáyą do Stodoł / A wżdy Ociec wász Niebieski żywi ye. Izali wy nie dáleko więcey przewyższacie ye? A ktoż z was troskliwie myśląc / może przydáć / ku wzrostowi swemu Łokieć yeden?

Y o Odzienie tákież czemu sie troszczecie? Obáczcie

Lilie

Lilie polne/ yáko rostą/ nie robią áni przędą. A wszdy powiedam wam/ że áni Sálomon we wszistkiey sławie swey nie był ták przyobleczony/ yáko yedná s tych. A yesli Trawę polną/ ktoraszto dziś yest/ á názáyutrz bywa w piec wrzucona/ Bóg ták przyodziewa/ izali wam dáleko więcey tego nie vczyni? O máło dufáyący.

Nie trosczcieśz sie tedy/ mowiący/ Co będziemy yedli álbo pili? Albo w co będziemy przyobleczeni? Abowiem sie o tym wszystkim Pogáni stáráyą/ Bo Ociec wász Niebieski wie/ że tego wszystkiego potrzebuyecie. Ale owszem pierwey szukaycie Krolestwá Bożego y spráwiedliwośći yego/ á ty wszystki rzeczy będą wam przydáne. Nie trosczcie sie tedy o yutrzeyszy Dzień/ Bo yutrzeyszy Dzień będzie sie stárał sam o sobie. Dosyći ma káżdy dzień w vdręczeniu swoim.

Anno 1532. domi.



TE Ewángelią Pan nász miły Jesus Christus dla tego przedłożył/ áby tym zábronił służby Mámmonowi. Abowiem on to ma ná pieczy/ Iż Mámmon y doczesne pieczołowánie posłudze yego ná przekázie być ma. Radby służbę swoye chciał czystą y szczyrą mieć/ Aby tylko przy nim zostáłá/ á Mámmonowi nie byłá czyniona.

Tá Ewángelia więcey sie ku stárym ściąga y ku nim przysłucha niżli ku młodym.

A przethoż thá Ewángelia yest tákowym Kazániem/ kthore ku młodym Ludziom nie przysłusza/ Abowiem ci máyą the Łáskę y Dar od Páná Bogá/ ktoremu bądź zá to cześć y chwałá/ żeby rádniey Śliwy y Wiśnie yedli/ niżli Pieniądze mieli/ Y onym też więcey o to idzie y lepiey sie im podoba yedno nadobne Yábłko/ niżli Czyrwony Złoty/ Y nie dbáyą áni sie o to pytáyą/ po czemu Żyto płáći/ Nie myślą áni sie wiele stáráyą/ yákoby sie pożywić mieli/ ále dopuszczáyą sie Oycowi y Mátce o to stáráć y kłopotáć.

Ale to Kazánie osobliwie ku Oycowi y ku Mátce sie ściąga/ y ku nim przysłucha/ y ktorzy w Vrzędziech siedzą/ rządzić máyą/ á niemal naywięcey ku Káznodzieyom/ ktorym sie ná Świecie bárzo źle dzieye/ s ktorych niektorzy przes Vbostwo ku temu przymuszeni bywáyą/ iż muszą myślić/ y stáráć á kłopotáć sie o to yákoby sie sámi y Żone y Dziatki pożywić mogli. Abowiem

Abowiem oni w tey niebezpiecznośći á doległośći być muszą/ iż gdy prawdę powiedáyą/ tedy ich prześláduyą/ wypędzáyą/ y od głodu im vmrzeć dopuszczáyą. Tych tu Pan Christus cieszy/ odeymuye y oddala od nich tákowe pieczołowánie y stáránie/ mowiąc/ Aby wżdy ná ty nadobne Lilie y Rożą á Kwiatki polne/ y ná Ptászki á osobliwie ná Kruki/ yáko S. Lukász o nich Cap: 12. pisze y ony wspomina/ wzgląd mieli. Ponieważ Pan Bóg ty ták obficie żywi/ bez pieczołowánia/ stáránia sie y prácy ich/ A Kwiatki theż ták przyochędoża. Thedy im thez owszem ich odzienie y pártecká álbo sztuká Chlebá będzie przyrzucona y dána/ iż od głodu nie vmrą.

Ták iż to Kazánie osobliwie nie ściąga áni sie dotycze młodych Ludzi/ Abowiem oni w bezpiecznośći y w dobrey nádziei są y w niey przebywáyą/ yáko Ptászkowie/ iż wiedzą że im ich Kuchnia y Piwnicá yusz zgotowána yest/ y dopuszczáyą sie inszym o to stáráć y kłopotáć/ A oni miásto tego insze myśli przed sobą máyą/ Zwłászczá/ Yákoby to álbo owo Łotrostwo y złość vczynili y spráwili. My stárzy błaznowie osobliwie to nieszczęśćie mamy/ iż sie o brzuch stáramy y vstáwicznie sie boimy/ yákobysmy od głodu vmrzeć musieli. Ale dziecinski Mámmon yest nieco inszego/ Zwłaszcza/ iż sie przyochędożáyą. Pácholętá stáráyą sie áby nadobne Suknie mieli/ A Dziewieczki áby cudne Mieszki/ Tkanki y insze rzeczy miáły.

Náuká dla Młodych Ludzi.

A przetoż młodzi Ludzie s tey Ewángeliey nie wiele máyą czegoby sie náuczyć mogli/ yedno tego mowienia/ iż Pan Christus mowi. Zaden nie może dwiemá Pánom służyć/ Abowiem álbo yednego będzie w nienawiśći miał/ á drugiego miłował/ álbo ku yednemu przystánie á drugiego wzgárdzi. Ták wiele młodzi Ludzie s tego sie máyą náuczyć/ Aby/ ponieważ yeszcze pieczołowániem á stárániem sie o Brzuchu nie bywáyą vyęći y opętáni/ Pánu Bogu służyli/ y wiedzieli/ co to yest/ y co sie rozumie Pánu Bogu służyć/ Gdy sie tego dobrze náuczą y to wyrozumieyą/ áby sie potym tego co ná nie przysłucha náuczyli/ Y może iście to Dziecię/ Służebnik/ Służebnicá y káżdy w domu dobrze czynić. Abowiem żaden nie yest ták podłym/ ktoryby tego nadobnego vczynku/ żeby Pánu Bogu służyć miał/ wypełnić y vczynić nie mogł.

Co Bogu służyć bywa rzeczono.

Ale co sie to rozumie Pánu Bogu służyć? Odpowiedź/ Pánu Bogu służyć bywa rzeczono/ y ták sie rozumie/ to czynić/ co on przykazał. Rowno yáko ná Świecie według pospolitego zwyczáyu/ służyć nic inszego sie nie rozumie áni rzeczono yest/ tylko to czynić cokolwiek on przykazał/ Toć sie ták wiele rozumie/ gdy mowię/ Ya służę moyemu Pánu/ yákobych rzekł/ Ya czynię to co mi moy Pan przykazał. Abowiem Służebnik w Domu służy Pánu swemu/ gdy to czyni/ co mu yego Pan czynić roskaże/ y co od niego mieć chce. Służebnicá thez Pániey swey żadną inszą rzeczą nie służy/ yedno gdy tho czyni co powinná yest vczynić. Toć káżdy dobrze rozumie. Abowiem Służebnicy y Służebnice dla tego zapłátę swoye biorą/ iże Pánom y Pániam swym służyć chcą/ to yest/

 tego

tego násládowáć / co ich Przykazánie yest / y czynić to / co oni roskázuyą /
Ták iż tá Służbá nie ná sáme zgołá Persone / ále ná Słowo y Przyka-
zánie Boże sie śćiaga y postánowiona yest. Abowiem Pánowie y Pánie
w Domu nie potrzebuyą Czeládźi z strony Osoby swoyey / Abowiemby
to oni mogli dobrze sámi spráwić / krom Służebniká y Służebnice co sie
dotycze Osoby ich / mogliby sámi yeść y pić / vbráć sie y rozebráć sie / Dosyć
są godnymi do tego / gdyż mocnymi y zdrowymi są / Ale áby pomagáli w
w Gospodárstwie / y Páńskie y Pániey słowo y przykazánie ich spráwo-
wáli y czynili. A toć przysłucha ná Służebniká y Służebnice / áby o to
sie stáráli y pieczołowáli / y dla tegoż thez ku temu bywáyą postánowie-
ni. Gdy thedy Służebnik Lotrem yest / y swego Páná słowá y roskazá-
nia poniecháwa á miásto tego spráwuye y czyni to / co mu drudzy kazą /
y do drugich z domu yego nośi / toć może być rzeczono y yest dwiemá Pá-
nom służyć.

Bogu służyć bywa rzeczono y yest kwe- dług Słowá Bożego y przykazánia yego sie spráwowáć.

Ná ten też sposob muśiemy tu o Boskiey Służbie mowić / iż Pánu
Bogu służyć / nic inszego nie bywa rzeczono áni yest / yedno słucháć / co
on powieda / y to / co on mieć chce / rádźi y s pilnośćią czynić. Ale coż ká-
że y powieda Pan Bóg? Náde wszystki rzeczy każe / ábyśmy Páná Chri-
stusá słucháli y yego świętą Ewángelią przyimowáli. Táć yest yedyna
práwa y dobrze podobáyąca sie Służbá Boża / ktorą my Pánu Bogu
czynić możemy / ábowiem tu yego Przykazánie przed oczymá nászemi
stoi. Tenći yest Syn moy miły / w ktorym sie ya kocham / Tego
słuchaycie. Po tym roskazániu przykázuye Pan Bóg áby Dźiatki Oy-
cá y Mátkę czćiły / Aby Rodzicy Dźiatki swoye żywili / wychowywáli y
náucząli. Aby Zoná Męża swego miłowáłá y Gospodárstwá przystrze-
gáłá / A náprzećiwko temu áby one zás też Mąż żywił y bronił. To wszy-
stko Pan Bóg mowił y toć yest przykazánie yego.

Gdy tedy Dźiatki Oycá y Mátkę swoye czczą / thedy nie tylko swoye
Rodzice czczą / Ale czczą Páná Bogá y służą Pánu Bogu / ktory to przy-
kazał y polećił. Gdy Małżonek Małżonkę swoye miłuye / á Małżonká
Małżonkowi swemu poddána y powolna też yest / y yeden drugiemu wier-
nym yest / rządzą swoy Dom y Dźiatki y Czeladź w kárnośći y w poczći-
wośći ye chowáyą / tymći oni iśćie Pánu Bogu służą / Abowiem tu stoi
Boskie Przykazánie y Słowo yego / Aby to czynili. Tákież też Służebni-
cy y Służebnice w Domu gdy wiernie służą / y s pilnośćią czynią / co im
roskazano bywa / tedy w tym nie tylko Pánom y Pániam swoim służą.
Ale Pánu Bogu Niebieskiemu / ktory tego przes Słowo swoye od nich po-
trzebuye y mieć chce. A ták też dáley we wszystkich staniech ma być czynio-
no / Gdy Mieszczánin czyni / co iego Burmistrz mieć chce / á gdy też Poddá-
ni czynią / co ich Kśiążę od nich pożąda (á wszákoż ták dálece coby nie
było náprzećiwko Pánu Bogu) Tedy przebywáyą y przemieszkawáyą w
Służbie Bożey / Y żadnego niemász ná Swiećie / ktoryby ták nie mogł
Pánu Bogu służyć / Gdybyśmy sie tylko thego náuczyć chćieli / co to
rzeczono

rzeczono yest Pánu Bogu służyć. Abowiem Boska Służbá nie zależy
w vczynku / Ale w Słowie y Przykazániu Bożym. A przetożby wszystek
Swiát był pełen Boskiey Służby / Gdyby káżdy ták żył y czynił / co mu
roskazano y polecono yest.

Wielki to owszem wzgląd ma przed Swiátem / iż sie Mnich wszyst-
kiego wyrzeka / y idźie do Klasztorá / á tám wiedźie ćieszki y srogi żywot /
Pośći sie / czuye / modli sie etć. Tám yemu nic nie schodźi áni żadnego nie-
dostátku niemász w Vczynku / Ale niedostátek yest w Przykazániu / iż
yemu tego Pan Bóg czynić nie przykazał. A przetoż to nie może żadna
Boska służba być rzeczono áni sławiono. A zásie to bárzo podła rzecz
yest ná poyzrzeniu / iż Służebnicá w Domu warzy / płocze / vmiata / y
insza domowa robotę czyni. Ale poniewász tám Przykazánie Boskie yest /
tedy tákowy podły vczynek / nie może być ináczey / yedno Boska Służba
rzeczon y sławion / y dáleko przewyższa wszystkich Mnichow y Mniszek
Swiątobliwość / y ćieszki á ostry Zywot ich. Abowiem tám żadnego Przy-
kazánia Bożego niemász / Ale tu yest Przykazánie Boskie / áby káżdy Oy-
cá y Mátkę czćił / y ku Gospodárstwu pomagał.

Bogu służyć czyni wesołe Serce.

Tákći to záwżdy wszędzie bywa rzeczono y yest Pánu Bogu służyć /
Gdy czynimy co Pan Bóg przykazał / á to opuszczamy y tego poniecha-
wamy / co PAN Bóg zákazał. Gdy Káznodźieyá Słowo Boże każe /
Chrzći / Swiątość Wieczerzy Páńskiey podáye / nápomina / karze / bezpie-
cznie strászy y im grozi / zemdlone y zásmucone sumnienia Ludzkie poćie-
sza / Tedy nie tylko Ludziom służy / Ale Pánu Bogu / ktory to zrządźić /
postánowić y przykázáć raczył / y ma wesołe serce z tego / iże zápewne wie /
iże to wola Boska y przykazánie yego yest. Tákież też vboga Służebni-
cá ma wesele y rádość w Sercu swoim / y może rzec / Ya teras wárzę /
ściele y vmiatam Dom / Ktoż mi to kazał? Moy Pan y Páni mi to ka-
záłá. Ktoż thedy im tákową moc nádemną dał? Pan Bóg to vczynił.
Ey tedyć to muśi być prawdá / iż ya nie tylko onym / Ale thez Pánu Bo-
gu Niebieskiemu służę / á iż sie Pan Bóg w tym kocha y to sie yemu po-
doba. Yákoż thedy Błogosłáwieńsza może być? A to thez yednák rownie
ták wiele yest / yáko gdybych sámemu PANV Bogu Niebieskiemu
wárzyć miáłá.

Tákćiby mogł Człowiek przy wszelkiey swey pracey y robocie wszy-
stko dobre mieć / y wesele y rádość w Sercu swoim y dobre sumnienie
otrzymáć / Poniewaz on wie iż yego Vczynek y Robotá Boska Służ-
ba yest / ktora sie PANV BOGV dobrze podoba / Aniby mu też to
s ćiężkośćią przyszło / gdyby sie ták w posłudze y w wezwániu swoim
spráwował / Abowiem nie może nam być więtsza rádość / yedno gdy
wiemy / iż nász Zywot y Spráwá Boska Służba yest / y ona rzeczo-
na bywa / á iż PAN Bóg do nas mowi / Coś ty z Roskazánia mo-
yego twemu Pánu y Pániey / y Bliźniemu swemu vczynił / toś ty mnie
vczynił.

vczynił. Rowńie ták yákobych ya to thobie wysoko w Niebiesiech kazał/ Abowiem to yest Słowo moye/ przes ktorem ya to tobie polećił y przykazał. Ale tego tám Diabeł Rękámi y Nogámi y wßystka swoyą śiłą y mocą broni/ ábysmy ku tey Rádośći á Weselu nie przyßli/ Ale áby kāzdy człowiek żadnego kochánia y chući w tym nie miał/ áby to czynić miał/ Co yemu roskazano y polecono yest/ Ale tylko/ Aby sie Ludziom dobrze záchował/ y im żadney trudnośći nie zádawał/ A Pánu Bogu áby sie przy tym żadna posługá nie sstálá.

Ten Skarb y te rádość á wesele serdeczne/ áby kto mogł w ten Stan przyść w ktorymby pewnie wiedział/ żeby on w nim Pánu Bogu służył/ á iżeby Pan Bóg w yego spráwách y żywocie sie kochał/ mielibysmy kupowáć zá wßystko dobre/ Ktorekolwiek ná Swiecie yest. Teras thedy káżdy zá dar y krom Pieniedzy w ten Stan przyść może/ Gdyby tylko w Wezwániu swoim zostawał/ y w nim czynił cokolwiek mu roskazano y polecono yest. Przed czásem ták náuczano/ Yesli chceß PAnu Bogu służyć/ Thedy bież do Klaßtorá/ wdziey ná sie Kápicę/ etc. Ale yesli spytaß kto to przykazal/ thedy tám żadnego iśćie Bogá nie máß/ kthoryby to przykazał/ y żadnego Słowá Bożego/ Y owßem rzeczeß/ Ya sam dobrą Nabożność y Intentią á skłonność ku temu mam/ Niechayżeć thedy zá to przeklęty Diabeł dziękuye/ Y ktośći to przykazał y polećił/ powieda Pan Bóg/ iż thy mnie ná wysokośći w Niebie osobliwie służyć chceß/ á przes ten czás poniechawaß y opußczaß to/ com ya tobie tu nisko ná Ziemi przykazał y czynić polećił?

Klaßtorny Zywot nie yest Boska Służbá.

Rowńie to yest tákowa Rzecz/ yáko tá/ gdybych Służebnikowi memu kazał Winá przynieść/ A onby tego nie vczynił/ Alleby poßedł y przyniosł mi Miskę pełną Yábłek. Tákowa posługa naymnieyby mi sie nie zálećił/ y mogłbych mu thęż záprawdę Miskę o łep słuc/ y mowić/ Izali nie wieß/ com ya tobie przykazał? A onby rzekł/ Záprawdę Pánie yam tho dobrym vmysłem vczynił/ ya wiem iże wy Yábłká rádzi yadacie/ A yabych mu zás rzekł/ Diablá thobie ná twoy Łep. A wßákem ya thobie był roskazał Winá przynieść/ Czemuß tego nie czyniß/ co ya tobie każę?

Rowńie sie thęż tákież Pánu Bogu podoba/ gdy kto nie czyni y zániedbawa tego/ co on przykázuye/ A czyni nieco inßego/ czego on nie przykazał. Ze wßystkimi Mnichámi y Mnißkámi tákież sie thęż dzieye/ iż oni tego nie czynią/ y opußczáyą to co PAN Bóg przykazał/ á nieco inßego przed sie biorą/ czego Pan Bóg nie przykazał/ A przetoż mamy sie práwie náuczyć/ co sie służbá Boska rozumie/ Zwłaßczá ábysmy Pánu Bogu służyli według słowá y przykazánia yego/ ábysmy czynili to/ co on nam przykazał/ á opußczáli to/ co on zákazał. Yesli ty to czyniß/ tedy Serce twoye przećiwko P. Bogu nadobne y bezpieczne być może/ y możeß wßystko s rádośćią czynić/ á twoyá robotá á praca y posługá nie s tru-

nie s trudnoscią áni s ćięßkoscią też tobie przyydzie/ Ale Serce twoye będzie dla tego dobrey myśli przy tym/ Abowiem wie iż to yest práwa Boska Służbá/ A iż sie Pánu Bogu Niebieskiemu dobrze podoba/ Co ty w Domu swym czyniß/ rowńie to ták wiele yest/ yáko gdybyś to Pánu Bogu w Niebie ná wysokośći vczynił. Abowiem on sie ták zá to wzdiał/ y tego sie podyał/ iż cokolwiek my tu w Wezwániu swoim ná Swiecie czynimy/ według Słowá y Roskazánia yego/ thedy on zá to chce poczytáć/ yákoby to onemu sámemu w Niebie było vczyniono.

Tákież thęż czyni wßystko inße Stworzenie y przemießkawa y przebywa w Służbie y posłußeństwie Bożym. Słońcu przykazał Pan Bóg áby wßystkiemu Swiátu we dnie świećiło. Toć owßem Słońce ze wßystką pilnoscią czyni/ Y nie świeći w Nocy/ ále we dnie/ yáko mu Pan Bóg przykazał. Xiężycowi Pan Bóg przykazał/ áby Nocy ná pomocy był y w nocy świećił. Toć thęż Xiężyc we wßystkim posłußeństwie swoim czyni. Y wßystki inße Stworzenia ná to wzglad máyą/ co im thęż Pan Bóg przykazał. Toć ony czynią/ á máczey iśćie nie czynią/ y wßystki przemießkawáyą y przebywáyą w naypięknieyßym Odzieniu swoim/ to yest/ w Służbie y posłußeństwie Bożym. Tákież thęż y Wodá czyni. Y yákowe ma tá Roskazánie? Y coż ma czynić? Ma Ryby rodzić y mnożyć/ powieda Pan Bóg w pirwßych Księgách Moizeßowych. A toć thęż oná wßedy czyni/ gdyby tylko Ludzie sámi przes swoye grzechy Boskiego Błogosłáwieństwá y przeżegnánia nie powśćiągáli/ y yego przykazániu y poleceniu ná przekázie nie byli.

Naypięknieyße przyochędożenie yest posłußeństwo przećiwko Pánu Bogu.

YAko tedy Stworzeniá Boskie przyochędożone są/ Iże w postánowieniu Bożym y w posłußeństwie przemießkawáyą/ Tákież thęż yest y Człowiek/ ktory w wezwániu swoim według Słowá Bożego y Roskazánia yego czyni/ przyochędożony będąc nád wßystkimi ochędożnośćiámi ná tym Swiecie. Pan Christus tu powieda/ iż thęż y Salomon we wßystkiey swey sławie y Páństwie/ nie był ták przyochędożony/ yáko yeden Kwiatek ná Polu. Y coż thedy Kwiatek czyni? Y co mu yest roskazano? Nic inßego/ yedno iże thám przyochędożony stoyi/ łágodnym y wdzięcznym ná poyzrzeniu yest/ y piękną wonią s siebie wydawa/ y da ná sie pátrzyć/ y siebie vżywáć/ Gdyż tedy ták Pan Bóg yeden Kwiatek wysoce wysławia/ Coż tedy mniemaß/ yákoweby ná Człowieku przyochędożenie było/ gdyby w Słowie y Przykazániu Bożym przebywał/ y w nim przemießkawał? Dáleko iśćie nadobniey przyochędożon yest/ gdy to czyni/ niżli Słońce y Księżyc y wßystki Kwiatki ná Ziemi.

Gdy sie Dziewka do Tańcá przyochędoży y vbierze/ Toć thęż yest Ochędożność y Vbior/ Ktorym sie Swiátu zákázuye y záleca y przyochędoża/ Ale to yest Błoto y Gnoy náprzećiwko tey ochędożnośći/ gdy w Vrzędzie y

dzie y w Wezwániu swoyim przemieszkawa y przebywa/przyglada Dziatek/ Kuchni y Domu / y czyni to/ co yey czynić polecono y przykazano bywa. Albo chocia też Slugá Gnoy wywozi ná Rola/ swego wezwánia pilnie przystrzega/tedy sie też to Pánu Bogu podoba. Abowiem ták wysławia 45. Psalm Chrześciány / mowiac / W twoyey ochedożnośći chodza Corki Krolewskie / Oblubienicá stoyi ná Práwicy twoyey / w szczyrym kosztownym Złocie. Y coż to zá ochedożność może być / gdysz sie Chrześciánom ták nedznie tu ná tym Swiecie dzieye? Sa vbogimi/ nedznymi y wzgárdzonymi/ Spráwy ich żadnego wzgledu przed Swiátem nie máya/Ten wyrzuca y wymieta Gnoy z Stáyni/ á oná przyglada Krowy/y owszem co yeszcze wietszego yest/ten bywa w Ciemnice wrzucon/ meczon/ á dreczon/ y zábit. Táki sie tey Oblubienicy Christusowey dzieye/ to yest/ Chrześciáńskiemu Kośćiołowi á Zebrániu ná tym Swiecie. Yákoż tedy yest przyochedożona? Przyochedożona yest/ známienitym/kosztownym vbiorem á ochedożnośćia/ Nie Srebrem/ Perłámi / Axámitem álbo Złotogłowem / Ale Słowem Bożym y Przykazániem Páná Bogá nászego. Zadnego owszem wyższego y wietszego vbioru á ochedożnośći ná Swiecie niemász / yedno gdy kto przebywa y przemieszkawa w Słowie Bożym y Przykazániu yego. Tákowa ochedożność á vbior/yest tákowym Kleynotem/ ktoremu Słońce y Xieżyc nie może być przyrownan. Abowiem to yest Boski vbior á przyochedożenie yego. Wszystek vbior á przyochodożenie Boże yest / Słowo yego święte. Kto tedy czyni/ co mu Słowo Boże każe/ Ten przebywa y przemieszkawa w Boskim własnym przyochedożeniu sámego Páná Bogá.

Poczytayże á rozważ to thedy sam v siebie / yáko to kosztowna / roskoszna á známienita rzecz yest / gdy kto w Páná Bogá nászego własnym vbiorze á przyochedożeniu chodzi y w nim przebywa. O yákoby Dziewká wiele o sobie trzymáłá á rozumiáłá / gdyby chodziłá w vbiorze á odzieniu y przyochedożeniu Krolowey Francuskiey? Albo Slugá gdyby chodził w Cesárskim Vbiorze á Odzieniu y w Koronie yego. A yednák to tylko wszystko Swiecki vbior á przyochedożenie yest / y zá nic może być poczytano/przećiwko Duchownemu/Boskiemu przyochedożeniu káżdego Chrześciániná / Gdy Służebnik y Służebnicá Pánu y Pániey wierni y posłuszni sa / Albo gdy Małżonká przebywa y przemieszkawa w Boskiey służbie y posłuszeństwie swoim / miłuye y szánuye á w poczćiwośći ma swego Męża / wychowawa nadobnie / dobrze y poczćiwie Dziatki swoye/ rzadzi y spráwuye sie w wezwániu swoim według Słowá y Przykazánia Bożego. Tedy náprzećiwko temu vbioru á ochedożnośći/ Perły/Axámit/ y Złoto szczyrym Błotem yest. Y coż yest wszeláki Swiecki vbior á przyochedożenie / yedno tylko cień y wyobráženie / ktorym tylko Pan Bóg okázuye y oznaymia/ yákowy on yest vbior á przyochedożenie w Niebie przed Pánem Bogiem/ Gdy kto według słowá y polecenia á roskazánia yego żywie y czyni?

Tác

Tác yest práwa Koroná / y nadobny známienity złoty Láńcuch ná Szyi/ ktory piekniey y yáśniey świeći niżli Słońce / O ktorym Sálomon powieda / Prouerb. 1. mowiac. Miły Synu słuchay karánia Oycá twego / y nie opuszczay przykazánia Mátki twoyey. Abowiem to yest nadobny vbior á przyochedożenie Głowie twey / y Láńcuch ná Szyi twoyey. Gdy ty słyszysz / co tobie Pan Bóg w Słowie swoim każe przes Káznodzieye / przes Oycá y Mátkę / przes Páná y Pánia w Domu/ Yesli to czynisz/ Tedy masz naypieknieysze Perły / y naykosztownieysze y nayznámienitsze drogie Kámienie / yákie yedno Człowiek ná Swiecie mieć może

Prouerb. 1.

Tu ná Swiecie to Przyochedożenie á Vbior nie świeći sie / Ale w onym Zywocie / tám bedzie świećił / gdy yi Pan Bóg obyawi y rzecze/ Podż ty przeżegnány á błogosłáwiony Oycá moyego / Ty byłeś dobrym posłusznym Dziećiatkiem / pilnym á wiernym Służebnikiem / dobra y wierna Służebnica/ dobrym posłusznym Mieszczáninem/ dobrym Małżonkiem/ dobra á pobożna Małżonka/ dobrym y wiernym Káznodzieya. A gdy więc Pan Bóg ty zákryte y táyemne rzeczy obyáwi y okáże / Ták iż też to káżdy Oczymá swoyemi obaczy / tám vyzrzymy / iż posłuszeństwo według Páná Bogá y Słowá yego/ też y w tákowych podłych Stanięch więcey ye przyochedoży/ niżli wszystkiego Swiátá Ochedożność á Vbior.

A przetoż mamy młode Ludzkie Sercá ku themu przyzwyczáyáć y nákłádáć/Aby Słowo Boże/ y Przykazanie á polecenie yego w Stanie y Wezwániu swoim wielce sobie ważyły/ y Páná Bogá w Słowie yegobać sie náuczyły/ Aby wiedziáły coby to rzeczono było / y coby sie to rozumiáło/ Pánu Bogu służyć/ Zwłaszczá Słowu Bożemu y Przykazániu yego posłusznym być / aby káżdy swoy polecony Vrzad wiernie y pilnie spráwowáł y czynił / y Bliźniego swego miłowáł. Kto to czyni / ten yest w własne odzienie Páná Bogá nászego przybran y przyobleczon / y owszem sámym Pánem Bogiem yest przyochedożon y przybran/ y yusz tu ná Swiecie ták nadobnie świeći / yáko Anyołowie w Niebie/ A áczkolwiek sie przed Ludźmi ták nie świeći / Thedy yednák sie świeći przed Pánem Bogiem.

Nauczmysz sie tedy s tey Ewángeliey / Abyśmy Pánu Bogu w Niebiesiech/ á nie Mámmonowi służyli. Powtore co Boská służba rzeczono bywa/ Zwłaszczá gdy to bywa czyniono / co Pan Bóg przes swoye Słowo káżdemu w Stanie y Vrzedzie yego polećił y przykazał. Po trzećie / co zá pożytek y polepszenie á nadobne y piekne przyochedożenie s tego mamy/ gdy Pánu Bogu służymy / Zwłaszczá/ Gdy Służebnik y Służebnicá służy Pánu y Pániey według Przykazánia Bożego/ Gdy Dziecię Rodzicom swoim posłuszne yest etc. Iż to yest kosztownym przyochedożeniem y vbiorem przed Pánem Bogiem w Niebiesiech/ náde wszystki ochedożnośći ná Swiecie.

Tákiś

Tákći tu ty obiedwie rzeczy mamy/ Dialectikę y Rethorikę. Dialectica yest/ iż bywa okazano y oznaymiono/ coby było rzeczono Pánu Bogu służyć/ Zwłaszczá czynić według Boskiego przykazánia. Rhetorica yest/ iż bywa okazano y oznaymiono/ yáko to známienita rzecz y nadobne przyochedożenie tákowe posłuszeństwo y służbá Boska yest. Dialectica yest ciáłem/ Rhetorica yest przyochedożeniem/ ktorym ciáło yest przyochedożone y przybráne. Przyochedożeniem yest sam Pan Bóg álbo owszem Słowo yego. Kto sie thedy według Słowá Bożego trzyma y czyni co yemu Pan Bóg w Vrzędzie yego polecił y przykazał/ ten yest Boskim przyochedożeniem y vbiorem yego przybrány/ y owszem yest Pánem Bogiem sámym przyochedożony. A przetoż żadney ochedożnieyszey y známienitszey rzeczy niemász/ yedno Pánu Bogu służyć/ to yest/ według Słowá y przykazánia á polecenia Bożego czynić. Krotko mowiąc/ Naywietsza to yest Mądrość y moc/ ábyśmy wiedzieli/ yáko Pánu Bogu służyć mamy/ A iżbyśmy to w Wierze w Christusá czynili/ według słowá y woley Boskiey/ y w tákowym kosztownym przyochedożeniu vstáwicznie nálezieni byli. Ku temu ráczy nam pomoc nász miły Pánie Boże y Oycze Niebieski/ przez Páná nászego Jesu Christusá/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euángelium Matth. VI.

Anno 1554. domi.



A Ewángelia yest bárzo okfita/ y długie Kazánie náprzećiwko Łákomstwu/ ktoremu nász miły Pan Jesus Christus osobliwym Nieprziyacielem iest/ Abowiem żadnego inszego Grzechu á złośći niemász/ ktoraby S. Ewángeliey y Chrześciánom wiecey ná przekázie byłá y oney szkodziłá/ yáko yest łákomstwo. A wszákoż ták pospolite yest/ iż yáko widzimy/ wszystek Swiát práwie w nim zátonał y od niego opętan yest. Abowiem káżdego Człowieká naywietsze pieczołowánie y kłopot yest we dnie y w nocy/ yákoby sie pożywić mogł. A toć osobliwie łákomstwo dobrze fortunye y wspomaga/ iż żaden ná tym nie przestawa y dosyć nie ma/ co mu Pan Bóg życzy y onemu dawa. Wszyscy chcą wiecey mieć/ y wyższey latáć y wznośić sie. Kogo Pan Bóg nadobnym Domem obdárzy/ tenby rad chciał Zamek mieć. A gdy ma Zamek/ tedyby yeszcze ku temu Wieś chciał mieć/ A ták dáley/ iż żaden nie ma dosyć áni ná tym przestawa co mu Pan Bóg dał/ káżdyby chciał wyższey przyść y wiecey mieć. Bo ináczey gdyby Łákomstwo y Pychá nie byłá/ tedybyśmy wszyscy dosyć mieli/ y żadneby tákowe pieczołowánie/ zgromadzánie/ łupiestwo y drapiestwo miedzy Ludźmi nie było.

Łákomstwo iest hániebny Grzech y złość.

Tákowey

Tákowey Niechrześciáńskiey spráwie y obyczáyowi/ Pan Christus radby chciał zábronić tym Kazániem. A przetoż to ták srogo opowieda/ mowiąc/ Zaden nie może dwiemá Pánom służyć/ Bo álbo yednego będzie miał w nienawiśći/ á drugiego będzie miłował/ etc. Y zowie á wspomina tu dwá Pány/ yeden rzeczon yest Bogiem/ á tenći yest práwym Panem/ ktoremuśmy służyć powinni/ Drugi rzeczon yest Mámmonem/ A ten nie yest práwym Pánem/ A przetoż chce ábyśmy mu nie służyli.

I. Mámmonowi służyć co to yest rzeczono.

Ale coby to rzeczono było/ Mámmonowi służyć/ to też on yáśnie wykłáda/ Zwłaszczá/ o Zywot sie stáráć/ cobyśmy yedli y pili/ y o Ciáło sie stáráć czymbyśmy sie przyodziewáli y przyobłoczyli. Y ku temu sie to wszystko cáłe kazánie śćiąga/ Abyśmy tákowe stáránie y pieczołowánie precz opuśćili. Abowiem nie tylko to yest prożne á dáremne pieczołowánie/ ktorego my nie potrzebuyemy/ y onym nic spráwić nie możemy/ Ale też yeszcze ná przekázie yest y záwadza tákowe pieczołowánie práwey Służbie Boskiey. A przetoż sie od tego mamy wystrzegáć/ y ku temu sie przyzwyczáić/ Abyśmy Pánu Bogu służyli/ y tego sie od niego spodziewáli/ iże on wie czego my potrzebuyemy/ á też to nam spráwi/ y zrządźi y rad dáć chce/ gdybyśmy tylko tego v niego szukáli.

II. Pan Bog nam wietsze rzeczy dał/ á przetoż mu mamy nay mnieyszey sie rzeczy zwierzyć.

KV tákowey dufnośći mamy wielki fortel á przodek/ iż widzimy/ że Pan Bóg naypirwey krom nászego pieczołowánia dał nam Ciáło y żywot. Niechayże to wszystek Swiát rozsądza y o tym skázń czyni. Izali to nie yest prawdá/ iż chociaby wszystko Yedzenie á Pokármy ná yedney gromádzie były/ tedyby tobie nie ták wdzięczne y miłe były/ yáko yest Zywot twoy? Tákieżći też y Ciáło twoye yest tobie milsze/ niżli wszystki odzienia. Izali my tedy nie yesteśmy złośliwymi á bezecnymi y niewdzięcznymi Ludźmi/ Ná ktoreby sie P. Bóg słusznie gniewáć miał? Wyznáć to záiste muśimy/ iże on nam yuż naywietsze nayprzednieysze rzeczy dał/ á my yemu wierzyć nie chcemy/ że on też nam y mnieysze y podleysze rzeczy da. Bárzoby to owszem bogátego Człowieká mierziáło y obráziło/ Gdyby on tobie tyśiąc Złotych dárował/ á iżbyś sie ty od niego ták wiele nie miał zás spodziewáć/ żeby on też tobie parę stárych Trzewikow nie miał dárowáć. Rownie tákież też w prawdzie przećiwko Pánu Bogu niebieskiemu czynimy/ Gdy sie o yedzenie y picie stáramy/ y o nie pieczołuyemy/ Ponieważ on nam yuż wietsze y przednieysze rzeczy dárował. Yáko sie tedy yemu tákowe Niedowiárstwo podoba/ o tym tu myślić y rozważyć możemy.

A przetoż mowi Pan Christus/ Yeśli wy chcecie Chrześciánmi być/ tedy mieycie Páná Bogá w Sercu wászym/ niechay sie on o yedzenie/ o picie/ y o Odzienie stára/ On yest y chce być Oycem wászym. Yeśli on wam Zywot y Ciáło dał/ thedyć theż on wam Pokarm y Odzienie da. Tylko nie bądźcie tákowymi/ nie stáraycie sie áni sie pieczołuycie/ áni

w nim

w nim ták rozpaczaycie áni wątpcie. Izali sie yuż nie dosyć okazał? Dał wam ciáło y żywot y wszystko co yedno macie. A potym też dáye ná káżdy dzień / Mieso / Ryby / Ptaki / Chleb / Wino / Złoto / Srebro etc. To wszystko yest wásze. Coż thedy ma wam yeszcze wiecey vczynić? Izali sie nie dosyć okazał / iżebyście sie yemu zwierzyli / y ná niego sie spuścili? On tego nie chce dopuścić / ábyście kiedy ktory niedostátek cierpieć mieli / tylko wierzcie / iże to prawdá yest / á iż on Bogiem y Oycem wászym być chce.

To wszystko ku temu przysłucha / ábyśmy sie vczyli Pánu Bogu wierzyć / y ná niego sie spuszczáć / Abyśmy od podleyszych rzeczy / ktore ku pożywieniu y potrzebie tego żywotá / y ku odzieniu ciáłá przysłucháyą / poczynáli też Pánu Bogu wietsze rzeczy polecáć. Abowiem yeśli nie wierzymy / iż nam Pan Bóg miech Chlebowy á Brzuch nápełnić / y Ciáło przyodziać ma / yákoż tedy mu Dusze násze polecić chcemy / gdy yuż bedziem mieli vmrzeć? Tám wiec nic nie vyzrzymy áni Domu / áni Gospody / tám áni Żytá áni żadnego Zboża / áni też pokármu / áni Odzienia nie bedzie / Ale tylko muśiemy wierzyć / y zgołá sie tylko ná Słowo Boże vdawáć y spuszczáć / á ták w wierze dokonywáć y vmieráć. Y yákoż sie tedy Pánu Bogu tych wysokich rzeczy / ktore sie wiecznego żywotá dotyczą zwierzyć chcemy / Gdyż yemu tylko Brzuchá á pożywienia nászego zwierzyć nie możemy?

III. Bog Ptaki żywi / wiecby nas też nie miał pożywić.

Rownie yáko tedy tu sámi po sobie / po nászym Ciele y Żywocie / po Oczu / Vszech / Rekách / Nogách / y po wszystkich nászych członkách vczyć sie y wyznawáć to muśimy / iż nam Pan Bóg bárzo wiele dał / y dobrodzieystwo w tym okazał. Tákież też nam Pan Christus inszych Creatur á stworzenia przykłády przedkłada / Abyśmy sie s tego vczyli Pánu Bogu wierzyć / á nie ták sie pieczołowáć. Weyzrzycie ná Ptaki Niebieskie / powieda on / y vczcie sie od nich. Żadnego owszem Kruká niemász ktoryby sie stárał o pożywienie / Coby yutro yadł / Ale vsiedzie w nocy w Gniazdzie swoim / A názáyutrz ráno z niego wyleći / y naydzie yeść / gdzie y co mu Pan Bóg zrządzić raczy. A tymże thež obyczáyem wszyscy Ptacy czynią / Wszyscy wespołek dosyć yeść naydują / krom wszelkiego ich pieczołowánia y stáránia sie. Gdyż thedy Ociec wász Niebieski żywi Ptaki / izaliby tedy też was pożywić nie miał? Izali wy dáleko wiecey nie przewyższacie ye?

Ale tym yednák nie zákázuye Pan Christus / ábyśmy nie prácowáli / Abowiem też y Ptacy áczkolwiek nie sieyą / nie żną áni zgromadzáyą do Gumien / Ani tákowey roboty robią yáko Ludzie / A wszákoż yednák máyą też swoye Robotę / iż muszą skrzydłá rozszyrzáć / y dla pokármu / szukáyąc go / latáć. Tákież też y my prácowáć mamy. Abowiem to yest ná Ludzie włożono y ták yest postánowiono / yáko nápisano stoi / Gen. 3. W pocie oblicza twoyego / bedziesz pożywał chlebá twego. Y 2. Thess. 3. Yeśli

Gen. 3.

2. Thess. 3.

Yeśli kto nie chce robić y prácowáć / ten też nie ma yeść. Ale pieczołowánie yest zákazáne / iże Ludzie myślą y mniemáyą / żeby ich Pan Bóg zápámietał / y mniemáyą żeby to swoyim pieczołowániem spráwić muśieli. Niektorzy też nie chcą Pánu Bogu zwierzyć swey wielkiey á zbytney okfitości / gdy wszego dosyć máyą / Toć nam yest zákazano. Abowiem my yednák szczyrymi Błaznámi yesteśmy z nászym pieczołowániem y stárániem sie. Yeśli sie Żyto ná polu zrodzić ma / Thedyć to muśi tylko sam Pan Bóg dać / Násze pieczołowánie nic tám iście nie spráwi. Abowiem coż my temu vczynić y pomoc chcemy / iż teraz Zboże ták wszystko niemal do szczatku ná polu zgorzáło y zepsowáło sie? Widzimy y rozumiemy to záiste / y práwie yákoby Rekomá to mácamy / iż to wszystko w Reku Boskich stoi / y w mocy yego yest / tenci owszem to muśi vczynić. Ale my yesteśmy bezecnymi y zápámietáłymi Ludźmi / Nie vczymy sie wierzyć / Ale ná mieysce Wiáry pieczołowánie násze przed sie bierzemy / y onym sie páramy y s nim sie tylko obchodzimy.

A przetoż Ptászkowie przed oczymá nászymi latáyą nam ku máłey poczćiwości y słáwie to czyniąc / ták iżebyśmy násze Czapeczki przed nimi zdiąć y mowić mogli / Moy miły Pánie Doctorze / Musze owszem wyznáć / iż ya tego Kunsztu nie vmiem / ktory ty vmiesz. Ty przes Noc w twoim Gniazdku śpisz / krom wszelkiego pieczołowánia / A názáyutrz zásie wylatasz / yesteś wesołym y dobrey myśli / Vsiadszy ná Drzewie śpiewasz y chwalisz Páná Bogá / y dziekuyesz mu / A potym szukasz sobie swoyego Ziarnká y naydziesz ye też / Psuy y czegożem sie ya stáry Błazen náuczył / iże ya też tego ták nie czynie / ktory yednák ták wiele przyczyn ku temu mam.

Gdyż tedy Ptászek swoye pieczołowánie opuśćić może / y trzyma á spráwuye sie w tey rzeczy ták yáko práwy świety Człowiek / á przytym áni Roli áni Stodoły / áni Skrzynie / áni Piwnice niema / Spiewa / chwali y sławi Páná Bogá / yest wesołym y dobrey myśli. Abowiem wie / iż mu yego Gumno álbo Stodołá zbudowána yest / ktora rzeczona yest / Ociec wász Niebieski żywi ye. Dla czegożmy też tego nie czyniemy / ktorzy ten Fortel á przodek mamy / iże vmiemy Pole náprawić / Zboże zgromádzáć / ná Gore sypáć / y dla doległośći ná dálą záchowáć?

Tákći nam Pan nász miły Jesus Christus ten Przykład o Ptászkách przedkłáda / Yákoby chciał rzec / Ptászkowie są krom wszelákiego pieczołowánia. Abowiem oni wiedzą / iże ták dobrego Kuchmistrzá y bogátego Piwnicznego máyą / Ktory rzeczon yest Oycem Niebieskim. A przetoż mowią / A dla czegoż sie stáráć y pieczołowáć mamy? Izali nie słyszysz yáko wa Kuchnia y Piwnice mamy / Zwłaszczá ták wielka / yáko dáleki y wielki Swiát yest? A przetoż gdy polecimy tám gdzie yedno chcemy / Tedy yednák naydziemy swoye pożywienie y Kuchnią dobrze przygotáwáną. Tenże to Ociec Niebieski / chciałby też wászym Kuchmistrzem y Piwnicznym być / Gdybyście tylko wierzyć mogli / álbo to mieć chcieli. On też to skutkiem

skutkiem á vczynkiem okázuye y dáye wam dobra Rola / pełne Skrzynie/ Piwnice / y Gumná / Dáye wam obfitość wszego dáleko wiecey niżli Ptakom. Dla czegoż tedy yemu nie chcecie wierzyć / áni w niego dufáć? Czyńcież tedy ták yáko Ptaszkowie czynia / Vczcie sie wierzyć / Spiewaycie / badzcie wesołymi / y niechay sie Oćiec wász Niebieski o was stára. A wszákoż nayniebłogosłáwieńszymi Ludźmi s wászym pieczołowániem yednák yesteście / Gdyż Pánu Bogu wierzyć y w niego dufáć nie chcecie.

Niedowiárstwo tego Swiátá.

Tyć sa owszem pociészne Słowá / y wdzieczne Przykłády / ktoreby nas słusznie poruszyć y pobudzić miáły. Ale sie tego / niestotysz / doświádczamy / iż wszystek Swiát yest Zgromádzeniem bezecnych Łákomcow / ktorzy w Pánu Bogu nie dufáya / y Pánu Bogu nie służa / Ale Diabłu. Abowiem Mámmon yest Bogiem tego Swiátá. Mámmon bywa rzeczon y yest Máyetnościa. Szuka tedy wszystek Swiát Máyetności / nie iżeby s tego Ludzie yedli y pili (czego káżdemu P. Bóg życzy) Ale áby tylko wiele Pieniedzy názbieráli y Mámmon w skrzyni mieli / y onemu cześć y chwałe wzdawáli. A przetoż Swiát pełen yest Mámmonowych Służebnikow.

Powiedzże mi tedy teras / Izali to nie yest prawdá? Chociabyś ty pełen Dom pieniedzy miał / á tenby Dom yeszcze był ku temu złoty / A chociaby też Rzeká Albis álbo Rhenus, Złotem płynełá / Cożby to tobie mogło pomoc / kiedyby tu żadnego Zytá / żadnego Piwá / żadnego Winá / żadney Wody nie było? Ey yákobyś oto nadobnie Mámmonowi służył / Ty owszem yednák Złotá nie bedzieśz mogł zrzeć?

Thoć owszem może być hániebnym Mámmonem przezwano / z ktorego sie też y Pogáni náśmiewáli / y Fabułe á Baśń vczynili o niektorym bogátym Krolu w Frigiey / ktory Midas był rzeczon / ten był ták łákomym / iże tego pożadał / Aby wszystko czegoby sie dotknął Złotem sie sstáło. Y zdárzyło á poszcześciło sie mu to yego pożadánie / Y sstáło sie yáko mieć chciał. Gdy sie tedy Sukni / Stołu / Ławy / Łoża / Drzwi y Słupow dotknął / tedy sie wszystko wnet Złotem sstáło / y Noż przy stole / Chleb y Wino / wszystko sie Złotem sstáło / Ták iż ten Łákomca żadnego Chlebá y Picia nie miał / y od głodu vmrzeć muśiał. Tákci dobrze sobie ten pożadał. A przetoż przeklinay y złorzecz Łákomstwu / y niechay sie go wystrzega / kto yedno może. A chociaby też kto wszystkiego Swiátá Złoto miał / Tedyby yednák Zyto á Chleb y yedzenie mieć musiał / Srebrá y Złotáby on owszem nie yadł? A yednák Swiát ták slepym y szalonym yest / gdy ma yeść y pić / iż yeszcze też Złoto y Pieniadze mieć chce. Prosto ták yákoby tego nie potrzebował / co mu Pan Bóg obficie y hoynie dał / A iżeby tylko tego potrzebował / czego on ták obficie nie dáye.

IIII.
Pieczołowániem nic nie spráwuyemy yedno iż sie niemocnymi sstawamy.

DAley powieda Pan Christus / y coż wy tym spráwicie / Chociabyście sie dobrze do vmoru troskáli y pieczołowáli? Bárzoby to Błazeńska rzecz byłá. Gdyby máły Człowieczek w kat

vsiadł / á támby poki żyw yest stáráć sie y myślić chciał / yákoby mogł być wietszym. Y cosz mniemasz / żeby sie wszystek Swiát s niego nie naśmiewał / y onegoby zá szczyrego Błazná trzymał y poczytał? Rownie tákież też / mowi Pan Christus / Swiát czyni / gdy sie stara / Zaden sie pieczołuyac bogátym álbo násyconym yednák nie sstánie. Wszystko do szczatku práwie ná tym zależy / Yesli Pan Bóg przeżegnánie á błogosłáwieństwo swoye da / á nie ná pieczołowániu. Yesli błogosłáwieństwo á przeżegnánie Boże przy tym yest / tedy to mamy / A yesli go niemász / tedy chociabyśmy to mieli / Thedy tego vżywáć áni otrzymáć nie bedziemy mogli / yáko tego Przykłády przed oczymá sa.

Chrześciánie máya robić á nie kłopotáć sie.

Kto tedy Chrześciáninem yest / ten sie niechay Łákomstwu y pieczołowániu nie da vwieść / Ale niechay sie vczy w Páná Bogá dufáć / niechay prácuye / á potym niechay dopuśći Pánu Bogu o to sie stáráć. Abowiem mamy robić y prácowáć / y tego s ćiesz kościa y s trudnościa nábywáć / A wszákoż przy tym mamy wiedźieć / iże tego praca y robotá násza nie vczyni. Mamy robić / oráć / śiać / á gdy vyźrzenieyey dostoyi sie Zboże / tedy mamy żać / A wszákoż yednák to mamy wyznáć / y mowić / Gdyby tego P. Bóg był nie dał / Tedyby wszystká násza robotá prożna y niczemna byłá. A przetoż mamy mowić / Miły Pánie Boże / twoyći to dar yest. Abyśmy ták Pánu Bogu cześć wzdawáli / Yego błogosłáwieństwo y przeżegnánie vznawáli / y onemu zá nie dziekowáli.

Ná toćby nas Pan nász miły Jesus Christus rad námowił / Yákoby chciał rzec / Oddalcieśz y opuśćcie wżdy precz ná strone to przeklete pieczołowánie y watpienie wásze / Vczcieśz sie wżdy pirwey wierzyć y w P. Bogá dufáć / A potym obaczcie / yesliby wam dopuścił głod cierpieć. Yesli wy yemu wierzyć y w niego dufáć bedziecie / tedy też on praca y robote wásze przeżegna / Ale yesli wy tego czynić nie bedziecie / y onemu tego nedznego Brzuchá wászego nie polecicie / tedy on też to może dopuśćić / áby Zyto nie rosło / álbo chociaby vrosło / tedy on ye iednák skáźić może / ábyście to owszem wiedźieli / iż tego wásze pieczołowánie y troskánie nie vczyni / A dáleko yeszcze mniey wásze niedowiárstwo y rospácz. Ale to Wiárá czyni / iże wy prácuiecie / y dufáyac w Bogu / yemu troski y pieczołowánie wásze polecacie / y bierzecie á przyimuyecie to ku sobie czym on was obdarza y wam dáye.

V.
Kwiatki P. Bog przyodziewa.

POtym przedkłáda nam P. Christus Kwiatki polne ná przykład / mowiac / Polne Kwiatki też nie robia áni prácuya / nie przeda / áni szyia / A yednák ták nadobne Sukienki máya / iże wszystki Háftarze ze wszystkim ich Kunsztem á Nauka zesromocáya. To niechay wam bedzie ná przykład przedłożono. Gdysz Pan Bóg Kwiatki ták przyochedoża / ktore yednák záledwie yednego dniá / y niemal nie náprożności ná polu stoya / yákoż tedy wy ták bezecznemi złośliwymi Ludźmi yesteście / iże nie wierzycie że też was Pan Bóg pożywi / y odźienie wam spráwi / Y mniemacie / żeby was práwie do szczatku zábaczył?

Gdy tedy ná pole idziemy/á ná Kwiatki poyzrzemy/ Tedy tám też záſie známienitego Doctorá nayḋziemy/ktoryby nas rad naywyzſzego kunſztu á náuki náuczył/ ábyſmy w P. Bogá dufáli y wſzego dobrá od niego ſie ſpodziewáć mogli. Mamy tedy wielki fortel á przodek nád kwiatki. Abowiem rownie yáko my fortel mamy nád Ptaki/ktorzy orzemy/nápráwiamy Pole y Rolą/zniemy/ nápełniamy Gumná y Piwnice/ y vmiemy ſie przynamniey ná yeden dzień opátrzyć/ Gdzie Ptacy s tych rzeczy żadnego nie máia/á yednák pozywieni bywáya. Tákież też mamy ten fortel á przodek dla odzienia/ Abowiem v nas bywa zbierano ták wiele Lnu/Konopi/y ták wiele Owiec ku temu bywáya chowáne. Wſzedzie we wſzyſtkich Domiech wiec przedą/y płotná wiele tką/ yákoż tedy Człowiek ták do ſzczatku bez Wiáry być może/ iż ſie nie chce ſpodziewáć/ żeby też yemu cześć s tego przyść miáłá/A zwłaſzczá gdy w pracey nie przeſtawa y w P. Bogu dufá.

VI. Troſkáć ſie y pieczolowáć Pogáńſka rzecz yeſt.

NA oſtátek mowi tu nam Pan Chriſtus/ bárzo vprzeymie/rzekąc/ Pogáni ſie o tym wſzyſtkim ſtáráyą. Ale wy teras nie macie Pogánmi/ále Chrześciánmi być. Nie troſzczcieſz ſie tedy mowiąc/ Co bedziemy yedli álbo pili? Albo w co bedziemy przyobleczeni? Pogáni wątpią y roſpaczáyą w Pánu Bogu/ pełni ſą pieczołowánia. Nie mniemáyą/ żeby im Pan Bóg nieco dáć miał. Ale wy macie Oycá Niebieſkiego/ ten wie czego wy potrzebuyecie. A przetoż nie trzebá ſie wam troſkáć áni ſtáráć/ Ale niechay ſie Ociec wáſz Niebieſki o was ſtára.

Yáko Kroleſtwá Bożego naprzod ſzukáć mamy.

Y ták zámyka to Kazánie/mowiąc/ Szukaycie pirwey Kroleſtwá Bożego y ſpráwiedliwośći yego/ á wſzyſtki rzeczy będą wam przydáne. Yákoby chciał rzec/ Mámmon tego nie dopuſzcza ábyśćie wy w P. Bogu dufáli. Abowiem kto Służebnikiem Mámmonowym yeſt/ ten muśi w Pánu Bogu roſpaczáć y swoye nádzieye y dufność w Pieniądze y Máyetnośći pokłádáć. Wie tedy Ociec wáſz Niebieſki/iże wy yeść y pić/y przyodziewáć ſie muśićie/Tedy ón też to Serce ku wam ma/iż on to wam dáć chce/ A przetoż pieczołowánie o yutrzeyſzy dzień opuśćcie (Abowiem nie trzebá ſie wam o to ſtáráć/ gdyż ſie Ociec wáſz Niebieſki o tym ſtára) y ſzukaycie naprzod Kroleſtwá Bożego y ſpráwiedliwośći yego/ áby Pan Bóg w was rządził y ſpráwował.

Kroleſtwo Boże. Luce 17.

ALe coby to było Kroleſtwo Boże/y ná czymby záleżáło/ náucza P. Chriſtus o tym ná inſzym mieyſcu/ Luce 17. gdy mowi. Kroleſtwo Boże nie przychodzi w rzeczách á obyczáyách zwirzchnych/ Ani rzeką/ Oto tu/ álbo oto tám yeſt. Abowiem Kroleſtwo Boże miedzy wámi yeſt. A przetoż Kroleſtwo Boże nic inſzego nie bywa rzeczono/yedno Słowá Bożego ſłucháć/y onemu wierzyć/ A ták wiec rządzi y pánuye P. Bóg w nas/ gdy w nim nie wątpimy áni ſobie roſpaczamy/ Ale w niego ſerdecznie dufamy y onego zá Páná Bogá y Oycá náſzego Niebieſkiego trzymamy. Gdzie tákowa Wiárá yeſt/ Tám

Tám przemieſzkawa Pán Bóg/ y tám wnet náſláduye ſpráwiedliwość/ to yeſt/ Odpuſzczenie Grzechow. Abowiem wierzące ſerce myśli o Pánu Bogu y rádo mowi o nim/ y modli ſie ku niemu. A záſie też P. Bóg tám w nim mieſzka/ To Słowo ktore mowiemy y onego ſłuchamy/ yeſt Boże Słowo/ A Yęzyk náſz/ yeſt Boſki Yęzyk/ A Vſzy náſze/ ſą Boże Vſzy. A przetoż Kroleſtwo Boże yeſt Wiárá/ Abowiē gdzie ſerce wierzące ieſt/ tám też yeſt Kroleſtwo Boże/ y vczynki potym s tego náſláduyą/ Ták iż wiec tákowy Człowiek w wezwániu ſwoim dobrze przebywa á przemieſzkawa/ prácuye/ye/piye/ y yeſt weſołym y dobrey myśli/ yáko y Ptáſzek. Tákci ſie Kroleſtwo Boże y ſpráwiedliwość yego poczyna y ſzcześliwie powodzi.

Spráwiedliwość.

To niechay wáſze naypierwſze pieczołowánie bedzie/ powieda Pan Chriſtus/ Abyśćie ſzukáli Kroleſtwá Bożego y ſpráwiedliwośći yego/ to yeſt/ Stáraycie ſie naprzod/ yákobyśćie ſie wierzącymi ſtáli/ á yákoby P. Bóg w was rządził y pánował. Gdy to bedziecie mieli/ Tedy P. Bóg brzuchá wáſzego czczym y nienáſyconym nie opuśći. Vczynił was Pány nád wſzyſtkimi rzeczámi/ ktore ná Swiecie roſtą. Ziemiá ma wam doſyć z śiebie wydawáć y rodzić Zytá/ Pſzenice/ Owſu/ Winá y cokolwiek yedno potrzebuiecie. Powietrze ma wam też wydawáć Ptaki/ á Wodá Ryby/ Tylko wierzcie/ iż Ociec Niebieſki was opátrzy y pożywi. Ale yeſli wy niewiernemi bedziecie/ Tedy też iśćie nic nie bedziecie mieli.

Swiát w prawdzie nic inſzego nie vmie/ yedno łákomym być y w Pánu Bogu wątpić y roſpáczáć. Męczy y dręczy ſie/ yákoby wiele Pieniedzy zgromádził. A gdy ye zgromádzi/ Tedy yednák dla tego ſam weſołym nie bywa. Wiele ich yeſt ktorzy wiec zgromadzáyą obfitość Pieniedzy y wſzelakie máyetnośći/ dla przyſzłey przygody y potrzeby máyą/ á yednák ſie nie śmieyą ſwego dobrá náyeść. A gdy wiec vmrą/ Tedy tego niekiedy yednák yeſzcze zły Lotr doſtánie. Abowiē P. Bogu nie wierzyli/ áni w niego dufáli/ poki żywi byli. A przetoż nic nie otrzymáyą/ gdy vmrą/ y ku temu yeſzcze będą potepieni. Tákci Swiát Mámmonowi ſłuży. Ale yeſli wy Chrześciánmi być chcecie/ Tedy nie czyńcie ták/ Ale ſzukaycie y ſtáraycie ſie naprzod o Kroleſtwo Boże/ Słuchaycie Kazánia y Słowá Bożego/ Dufaycie w Pánu Bogu/ y robcie á prácuycie s weſelem. A Pan Bóg was też iśćie nie opuśći/ Y nie vmrzecie od głodu/ A chociaby wſzyſtko Zboże ná Ziemi zginęło y ſkáziło ſie/ Tedy on wam yednák/ cobyśćie yeść mieli nágotuye y zrządzi. Abowiem gdyż on Niebo y Ziemię z niſzczego ſtworzył/ Tedy też może po wſzyſtkiey Ziemi Zyto ſtworzyć/ Tylko pátrzaycie/ ábyśćie w niego dufáli/ á łákomſtwá/ łupieſtwá y drapieſtwá pomiecháli/ y ono opuśćili.

TAkci nas Pan náſz miły Jeſus Chriſtus w tey Ewángeliey nadobnym wyobráżeniem y przykłádámi pobudza/ Abyſmy ſie vczyli Pánu Bogu wierzyć y w niego dufáć/ y obiecuye nam/ iże nam Pan Bóg doſyć dáć chce/ gdybyſmy w niego dufáli y przy tym

 też prá-

też prácowáli. A w prawdźiei też to yuż Pan Bóg okazał / y yeszcze ná káżdy dzień okázuye / iże on nas pożywić chce. Abowiem cokolwiek on ná Ziemi / ná Powietrzu / y w Wodźie ná káżdy dzień zrzadza y dáye / toć on zrzadza y dáye nam Ludziom. Abowiem Anyołowie tego wszystkiego nániey nic potrzebuya. Niebo y Ziemiá yest owszem wszego dobrá nápełnioná / A yednák my ták bezecnymi y złośliwymi Ludźmi yesteśmy / iże nie możemy w Páná Bogá dufáć.

A osobliwie mamy to ná dobrey báczności mieć / iże powieda / Nie możecie Bogu y Mámmonie służić / Zaden nie może dwiemá Pánom służyć. Abowiem álbo Mámmon muśicie w nienawiśći mieć / álbo Páná Bogá miłowáć / Albo bedziecie Páná Bogá w nienawiśći mieć / A Mámmon miłowáć. S tych dwu rzeczy muśi owszem yedná być. Abowiem Łoże ták ciásne yest / iż názbyt nic niemász / á Deká yest ták krotka / iż sie pod nia skurczyć muśi / yáko v Esáiaszá 28. Cap: nápisano stoyi / Pan Bóg y Mámmon / nie moga wespołek z soba w yednym Sercu leżeć y przebywáć / Yeden s nich muśi owszem s niego wypáść / Albo Pan Bóg / álbo Mámmon.

To niechay bedzie ku ostrzeżeniu nászemu z dźisieyszey Ewángeliey powiedziano / Abyśmy sie vczyli wierzyć / y od Łákomstwá y służby Mámmonowey wystrzegáć. Nász miły Pan Bóg ráczy nam przes Páná Christusá Duchá swego świetego vżyczyć / ábyśmy sie s tego polepszáli y dobremi sie stáli / Amen.

Szesnastey Niedźiele po świetey Troycy / Euangelium Luce VII.

ABySmy tey Niedźiele PAná Bogá nászego czcili y sławili / y onemu zá yego Dobrodzieystwá dźiekowáli / Poniewaź on ten Dźień ku temu zrzadził y postánowił / Abyśmy o nim mowili / Tedy yemu ku Chwale bedziemy Słowá yego słucháć. Ták pisze S. Łukasz.

WStáło sie potym / szedł (Jesus) do Miástá / ktore zowa Naim / y szli s nim wiele Vczniow yego / y Tłuszcza wielka. A gdy sie przybliżał ku Bronie mieśckiey / Oto był wynoszon vmárły yedyny Syn Mátki swoiey / á tá byłá Wdowa / y Tłuszcza wielka

wielka z Miástá byłá s nia / Ktora gdy vyźrzał Pan / miłosierdziem poruszony nád nia / rzekł yey / Nie płácz / Y przystapił y dotknał sie Mar / A ci ktorzy nieśli stáneli. Y rzekł / Młodźieńcze / Tobie mowie / Wstań. Y siadł ktory był vmárły / y poczał mowić / y dał go Mátce yego / Y zieła wszystki boyazń / y sławili Bogá mowiac / Wielki Prorok powstał miedzy námi / A Bóg náwiedził Lud swoy. Y wyszłá tá powieść o nim po wszystkiey Zydowskiey Ziemi / y po wszystkiey okoliczney Kráinie.



Anno 1532. domi. Dwie náuce.

ZTey Ewángeliey mamy sie dwu Cześci náuczyć. Pirwszey o Wierze / Abyśmy Páná nászego Jesu Christusá vználi z vczynkow yego / y w niego wierzyli. Drugiey o Chrześciáńskim miłosierdziu y litośći / ktora miedzy soba záchowáć mamy.

I. O Wierze.

W Pirwszey Cześci Ewángelistá S. Łukasz ná koncu tey Ewángeliey powieda / yáko sie wszystek Lud y Tłuszcza / gdy widziáłá y obaczyłá / iż P. Christus Młodzieńcá od vmárłych wskrzesił /

wskrzesił/bałá y Páná Bogá sławiłá. A to iste mowienie o nim we wßystkiey Zydowskiey Ziemi/ y po wßystkich okolicznych Kráinách słynęło. Tenci yest Przykład/ Abysmy Słowo Boże y Cudá wielce sobie ważyli/ y ony sławili/ y to wiedzieli/ iż ná Páná náßego JEsu Christusá Vczynki mamy inßy y wyżßy wzglad miec nizli ná Ludzkie Vczynki. Abowiem też dla tey przyczyny są nam nápisáne/ Abysmy z tych vczynkow vznawáli/ yákowym on Pánem yest/ Zwłaßczá tákowym Pánem y Bogiem/ ktory pomoc może/ Gdzie żaden inßy nie może pomoc/ Ták/ iż żaden Człowiek ták bárzo y ciężko nie vpadł/ ktoregoby on wybáwić y onemu pomoc nie mogł/ Chociaby też doległość y niebezpiecznosć ták wielka byłá/ yákoby yedno być mogłá.

Wdowá yest vboga sfrásowána y skłopotána Niewiástá.

Toć on nád tą vboga Wdową dosyć okazał. Abowiem s tą nie mogło sie yuż gorzey dziać. Naprzod yest opusciáłą Wdowa/ ktora rzecz yuß dosić nedzna y ciężka sámá w sobie byłá. Abowiem Wdowá bywa wiec owßem dreczona y vćisnioná ná tym Swiecie/ y miewa dosyć bolesći y kłopotu/ że yey yuß nie trzebá dáley wiecey zásmucáć/ yáko S. Pismo swiádczy. Potym ku tákowey nedzy przyßłá yeßcze druga boleyć y kłopot/ iż yedyny Syn yey od niey był wzięty/ Ták iż yey vmárł/ y ták vmárł/ iże go yuß przed Miásto niesiono y pogrześć chciano. Tám żadney yuß nádzieye nie było o Zywocie yego. A chociaby też kto wßystek Swiát był ná porádę wziął/ Tedyby yednák tám áni pomocy áni porády nie było. Tám tá nayle pßa porádá byłá/ áby go do Grobu niesiono/ w Grob włożono/ y zágrzebiono. Abowiem tám żaden Doctor/ żaden Krol/ żaden Cesarz yemu pomoc nie mogł. Tám sie Pan Christus okazał/ yákowym on Pánem yest/ y pomogł oney vbogiey Wdowie/ ták iż yey yedyny Syn/ ktory yuß w Trunnie leżał y przed Bramę zá Miásto niesion był/ y yuß miał być zágrzebion/ zásię żywym sie sstał/ á oná go zás z sobą do swego Domu wiodłá.

Yáko tego przykłádu vżywáć mamy.

Tákowe y tym podobne vczynki/ ktore sie od Páná Christusá sstáły ku temu przysłucháyą/ Abysmy sie náuczyli/ yákobysmy wielką smiáłość y niestráßliwe áni lekáyace Serce mieli w Niemocy/ w Morowym powietrzu/ w niebespiecznośći/ w śmierći/ y we wßelákich doległosciách y vćiskách náßych. Gdy wßystek Swiát mowi/ y mowić muśi że yuż wßystko strácono/ á iżesmy yuß wßyscy zginęli/ Aby Chrześciánin záwżdy mowił/ Nie yest náßá rzecz zła áni strácona/ Pan Bog yeßcze żywie/ Pan Christus siedzi ná práwicy Bożey/ y yeßcze rządzi y pánuye/ Tákći wysławia 112. Psalm bogoboyne y dobre Ludzie/ ktorzy serdeczną dufność y nádzieyę máyą w łásce y wspomożeniu yego/ iże nie są wątpliwymi áni lekáyącymi sie/ mowiąc. Gdy Plagá á Karánie przyść chce/ Tedy sie nie boyi/ Serce yego smiele y bes wątpienia w Páná dufa/ Serce yego yest státeczne á smiáłe/ y nie boyi sie áż oglądá pomstę nád Nieprzyiacioły swoyemi.

Bogu nic nie yest niepodobnego.

Y coż yest v Páná Bogá niepodobnego/ Abysmy sie ná niego smiele y s pociesze-

pocieszeniem spuśćić nie chcieli? Onći záprawdę z niczego Niebo y Ziemię y wßystki rzeczy stworzył/ y yeßcze ku temu káżdego Roku wydawa z drzew Wiśnie/ Sliwy/ Yábłká y Grußki/ á ku temu żadney rzeczy nie potrzebuye. Niepodobna to rzecz yest z nas ktoremu/ gdy Zimie Snieg leży/ żeby áby yedne Wiśnie z śniegu wydać miał. Ale Pan Bog yest tym Mężem/ ktory wßystko może náprawić/ ktory może żywym vczynić/ to co vmárłego yest/ y wymowić y vczynić to/ co nie yest/ áby wnet sie sstáło. Krotko mowiąc/ Chociaby ktora rzecz ták bárzo vpádłá y skáziłá sie/ yákoby yedno chciáłá/ Thedy tá Pánu Bogu náßemu ták bárzo vpáść y skáżić sie nie może/ żeby on yey zásię podnieść/ postáwić y náprawić nie mogł.

Táć rzecz yest potrzebna/ Abysmy tákowe vczynki w Pánu Bogu vznawáli/ y wiedzieli iż wßystki rzeczy v niego podobne są/ Abysmy/ gdyby sie nam źle powodziło/ vczyli sie ná wßechmocność yego wzgląd mieć y nielękliwymi być. Chociaby thez przyßedł Turek/ álbo inße Nießczeście/ Abysmy myslili/ iż tám wspomożyciel y wybáwiciel yest/ ktory tákową Rękę ma ktora yest wßechmocna/ y pomoc może. A táć yest więc práwa prawdziwa Wiárá.

Táć yest pierwßa Część/ ábysmy sie s tey dzisieyßey Ewángeliey tego náuczyli/ Zwłaßczá/ ábysmy Páná Bogá chwalili y sławili/ ktory pomoc może/ chociaby vćisk y dolegliwość ták wielka byłá/ yákoby yedno być mogłá/ á iżbysmy w nim nie rospaczáli. W nas sámych y w Ludziách mamy y muśimy rospaczáć y wątpić. Abowiem vćisk y niebespieczność częstokroć ták wielka yest/ iż więc żaden Człowiek pomoc nie może. A osobliwie Smierć bárzo názbyt można yest/ iż yey żaden/ chociaby był Cesarz/ Krol/ Bogáty álbo mocny y waleczny porćiągnąć nie może. Ale w Pánu Bogu mamy smiáłymi być/ y nie wątpić áni sobie rospaczáć. Abowiem czego my y inßy Ludzie nie vmiemy áni vczynić przemożemy/ Toć on vmie y vczynić przemoże. Yesli yа sobie y inßy Ludzie pomoc nie mogą/ Tedy on yednák mnie pomoc może/ y może mie też od śmierci wybáwić/ Yáko 68. Psalm powieda/ Mamy yednego Bogá/ ktory pomaga/ á Páná nád Pány/ ktory od Smierći wybawia. Aby ták Serce náße vstáwicznie śmiáłe y pocieszone było/ y w Pánu Bogu mocnie dufáło.

A toć są tákowe Sercá/ ktore Pánu Bogu práwie służą/ y onego miłuyą/ Zwłaßcza/ ktore niewątpliwe áni lekáyace sie są. Drugie ktore wątpią y rospaczáyą/ nie miłuyą go/ Ale są yemu Nieprzyiacielmi/ Yowßem nie trzymáyą áni poczytáyą go zá Páná Bogá/ y Słowo y vczynki yego ná wiátr też pußczáyą.

II. O Miłosierdziu.

Wtora część yest/ Abysmy sie od Páná Christusá vczyli miłosiernymi być. Wiele y częstokroć słyßeliście/ y yeßcze ná káżdy dzień wiele słuchacie o Miłośći/ iż yeden drugiemu

służyć

służyć ma/ Ale miłosiernym być/ yest nieco więcey. Zwłaszczá/ Abyśmy sie dla inszych Ludzi nedze y niedostátku wzeymowáli y zá nie sie wstepowáli. Yáko to gdybych ya ktorego vbogiego álbo niemocnego Sąsiádá miał/ támbych ya mu nie tylko pomoc miał/ Alebych sie nád nedzą y vpadkiem yego miał zlitowáć/ Nie ináczey yákoby to moyá własna rzecz była. Yáko to tu w Pánu Christusie widzimy/ ten yest tu obcym y nieznáiomym Gościem/ Ale gdy Nedze y vpadek oney vbogiey Wdowy widział/ tedy sie on zá to wziął/ y nád nią sie zlitował/ yákoby on młodzieniec własnym Synem yego był/ płákał z Mátką yego/ pocieszał yą/ y pomogł yey.

Tenci yest Przykład Miłości/ ktora ma náśládowáć Wiárę/ áni też zostánie/ poki yedno Wiárá práwa yest. Abyśmy ták nie czynili/ yáko źli á rospustni Ludzie/ Chłopi y Mieszczánie/ ktorych teras y názbyt wiele yest/ Też y miedzy námi to czynią/ Ktorzy kámienne y żelázne sercá máyą/ y yeszcze z tego śmiech stroyą y czynią/ Y weselą sie/ Gdy widzą/ iż sie ich Sąsiádom źle dzieye y nieszcześliwie sie im powodzi. Tám ich to boli y obráża/ gdy widzą yeśli kto áby yeden Pieniądz ma. Ale Chrześciáni nie máyą sie ták spráwowáć/ Ci sie máyą zlitowáć/ gdzie potrzebę á niedostátek widzą/ A wesołymi zás być/ gdy widzą/ iż inszy Ludzie Yedzenie/ Picie/ Odzienie y Boty máyą/ á iż sie im dobrze y szcześliwie powodzi. Yáko S. Páweł powieda/ Abyśmy s płáczącymi płákáli/ á z wesołymi sie weselili. Chrześciánin nie ma być Lbem álbo Człowiekiem Diabelskim y nie ma ták czynić/ yákoby był Pień y Kámień á zły Człowiek/ ktoryby sie z inszych Ludzi nieszcześciá weselił/ rádował y dobrey myśli był/ gdy Bliźni yego potrzebuye y niedostátek cierpi/ A zásie sie miał smucić/ gdy sie mu dobrze powodzi.

Dwoyákie miłosierdzie.

YEst tedy dwoyákie miłosierdzie/ yáko też y dolegliwość álbo vpadek dwoyáki yest/ Duchowny y Cielesny. W Cielesnym vpádku y dolegliwości mamy tym rychley przybiedz/ pomagáć y rátowáć y porádę dáwáć/ czymbyśmy yedno mogli/ Gdy widzimy iż Bliźni potrzebuye Odzienia y opátrzenia/ yest Nágim y Niemocnym/ y Dziecię yest nieczyste zápsowáne/ y mogłoby sie do szczatku skázić y zepsowáć/ A iż vbodzy Ludzie pomocy potrzebuyą/ á sámi w sobie w tym pomoc nie mogą.

Duchowna dolegliwość á vpadek bywa rzeczon y yest/ gdy Człowiek ná Duszy niedostátek cierpi. Yáko to gdy widzę/ iż młody Człowiek rośćie/ á nic o S. Ewángeliey nie rozumie/ nie vmie sie modlić/ yest niepowściągliwym/ nieposłusznym/ y pełen niecnoty. Gdy tákowego kto vpominá/ A gdy mu tym pomoc nie może być vczyniona/ że go srogimi słowy kárze/ y owszem Rozgi y Laski ku temu vżywa/ áby mu Grzech y Złość wczás zábroniona byłá/ Toć bywa rzeczono y yest miłosierdzie czynić.

Miłosierdzie w Duchownym Vpadku á Dolegliwości.

Abowiem to yest wielka niemoc/ Gdy Duszá tákowa Złość á Niecnotę ná sobie ma/ Toć yest dáleko niebespiecznieysza y gorsza rzecz/ niżli gdy Ciáło niemocne

niemocne yest. Wszystki Morowe Powietrza/ Gromy y Łyskáwice náprzeciwko ciáłu nászemu nie są tak złe y strászliwe/ yák vpadek Duchowny. A przetoż powinni yesteśmy Miłosierdzie nád tákowym Człowiekiem okázowáć/ yákobyśmy mogli słowy/ rozgámi y biczem tego zábronić.

Ale ty rzeczesz hániebne á brzydkie to yest miłosierdzie/ Rozgą kogo vsiec etc. Odpowiedź. Yákoż tedy to ináczey vczynić mamy? Gdy tego potrzebá yest/ nie możemy tego iście opuścić/ áni tákowemu folgowáć/ A wszák y Lekárze niekiedy Nogę álbo Rękę odyąć muszą/ Aby Człowiek był wspomożon y rátowan. Tákież sie też y tu dzieye. Abowiem tákowe karánie dla tego przed sie bierzemy/ ábyś ty dobrym/ y ode Diabłá/ y yego Krolestwá wolnym vczynion był.

Izali to nie yest prawdá/ gdybyś ty w Wodę vpadł/ żebyś mi to zá dobrą rzecz poczytał/ y yeszczebyś mi ku temu podziękował/ gdybych ya ciebie zá włosy vchwycił/ álbo chociabych cie też y zá Oczy vyął/ y mocnobych cie trzymał/ Y o tobyś nic niedbał/ Chociaby cie też to rwánie bolało? Abowiem lepiey yest zá Włosy álbo też y zá Oczy vchwycić/ niżliby miał dáć komu vtonąć. Yeśli tedy ty w cielesnych doległościách y vpadkách cierpieć możesz y rad to cierpisz/ chocia cie wiec boli/ gdyż to s twym pożytkiem yest/ Dla czegożbyś też tedy y w Duchownych doległościách cierpieć nie chciał/ gdyby cie kto karał/ kiedy zgrzeszysz/ y nieprawie czynisz/ Gdzie nie o doczesny Żywot/ Ale o wieczny/ y nie o Ciáło/ Ale o Duszę idzie?

Tákież też to yest vczynek miłosierdzia/ ktory Pan Bóg odpłáćić chce/ gdzie złe Dzieci/ álbo zła Czeladź w Domu yest/ áby kto wziąwszy debowy kołacz w rękę násmárował im dobrze plecy/ áby od tego miekkimi były. Toć yest owszem duchowna máść náprzeciwko Duszney niemocy/ ktora bywa rzeczona y yest/ nieposłuszeństwem/ náprzeciwko Oycu y Mátce/ y náprzeciwko Pánu y Pániey w Domu. Toć tedy yest miłosierdzie/ Gdy kto ná Człowieká wzgląd ma w nedzy y vćisku yego/ y pomaga mu.

Ná tákowe miłosierdzie máyą wzgląd mieć/ Plebani y Opiekunowie Duszni w Kośćiele przeciwko Słucháczom swoim/ Ociec y Mátká w Domu/ náprzeciwko Dziatkam y Czeládzi/ Zwierzchność w Regimencie náprzeciwko Poddánym/ y káżdy potym náprzeciwko Bliźniemu swoyemu/ gdzie yedno tego potrzeba y miłość będzie vkázowáłá. Y owszem sie máyą tego wystrzegáć/ áby w Vrzędzie swoim ku tákowemu miłosierdziu niedbáłymi á leniwymi sie nie stáli/ Yákoż sie to yednák pospolicie stawa/ Abowiem ktoby tám chciał ták miłosiernym być/ żeby Grzechow y Nieprawości nie karał/ Tenby dwoyákie niemiłosierdzie Bliźniemu okázał/ y dla tegoby Gniew Boży ná sie pobudził.

Miłosierdzie w cielesnym niedostátku.

Cielesna Nedzá y Vpadek może też wielkim być/ yáko gdy kto w Wodę álbo w Ogień vpádnie/ Tám nikt nie pátrzy ná to yeśliby go po máłu vchwyćić y ták vyąć mogł/ coby go nie boláło/ Ale pátrzy áby go yákokolwiek ye-

wiek yedno rátowáć y onemu pomoc mogł. Dla czegożbych tedy w duchowney doległośći y vpadku ná to wzgląd mieć chcieli? A przetoż srogie á przykre słowá/ ciężkie vderzenie/ y wszeláka vprzeymość ma być w tym vżywána/ Aby vbodzy Ludzie byli rátowáni/ y z Diabelskiey sieći á złośći iego ku posłuszeństwu Bożemu byli przywiedzieni. Gdy Oćiec swego nieposłusznego Syná siecze y biye/ Toć on nie dla tego czyni/ áby go miał zábić/ Ale áby vczynek miłosierdzia nád nim okázał/ Aby sie w nieposłuszeństwie y w Grzechu nie skáźił/ y ná swey Duszy szkody nie podyał.

APrzetoż ten przykład Páná nászego miłego Jesu Christusá/ tu ná dobrey bácznośći mieycie/ y vczcie sie co yest miłosierdzie/ Zwłaszczá/ tákowa cnotá/ ktora sie dla Nedze á Vpadku Bliźniego swego wzdeymuye y nád nim lutość ma. Ale Nedzá á vpadek/ yáko powiedziano yest/ yest dwoyáki/ Cielesny Vpadek á dolegliwość yest/ niemocnym y vbogim być y temu podobne rzeczy/ Gdy cie tedy tákowa nedzá y vpadek/ ktory Bliźni twoy ma y cierpi/ w Sercu twoim ták bárzo wzruszy/ y onego sie vżáłuyesz/ iż y szkody twey nie lutuyesz/ Abyś yemu pomogł/ Toć yest rzecz práwa y dobrze to bywa vczyniono/ A nie tylko to bywa rzeczono y yest Bliźniemu posłużyć/ Ale też Pánu Bogu służyć/ Ktory też to chce nam odpłáćić.

Duchowny vpadek yest Grzech/ yáko gdy w Domu yest Niepesłuszeństwo/ niepilność/ wzgorszenie w słowiech y w vczynkách. Toć bywa rzeczono y yest miłoszerdziem/ gdy kto Czeladź/ srogo mowiąc do nich/ karze y biye ya. A yesli to pomoc nie chce/ tedy poleć ostátek Kátowi/ Bo to yednák muśi być karano. Abowiem też Kát yest miłosiernym Káznodzieya/ Ponieważ ináczey złym Łotrom nikt áni porádzić áni pomoc nie może. Káża sie sámi y insze Ludzie wespołek przy tym/ Gdyby tákowego Miłosierdzia nád nimi nie vżywano/ y onym Mieczem nie zábrániano/ Yákoż yednák Pan Bóg świecki Miecz dla tego zrządził y postánowił/ áby sie ták á nie ináczey w tym spráwowáł.

Tákież też yest śćinánie y wieszánie (ácz sie to strászliwa rzecza być zda y bárzo to wielkie karánie yest) vczynek Miłosierdzia/ Abowiem gdyby to nie było/ Tedybyś ty żadnego kęská s pokoyem nie mogł zieść/ áni byś nigdy bezpiecznym nie był y niczegobyś w całośći otrzymáć nie mogł. A iżby sie tedy to nie sstáło. Muśi Pan Bóg Kátowi Miecz/ A Oycu y Mátce Rozgę w rece podáć/ áby karáli y tego zábraniáli/ Aby tákowe złośći powściągnione były. A przetoż sie niechay káżdy náuczy/ yákoby miał w swoim wezwániu miłosierdzia vżywáć/ A niechay pomaga nie tylko gdzie cielesny/ ále też gdzie Duchowny Vpadek á dolegliwość tego potrzebuye:

TYć sa dwie Nauce z dźiśieyszey Ewángeliey. Yedná nauká yest o wierze/ Abyśmy nie byli lękliwymi/ gdy sie nam złe powodzi/ A osobliwie gdy yuż vmrzeć mamy/ Jżebyśmy ták myślili/ iż Páná Christusá tákowego Pomocniká mamy/ ktory tákowa Rękę ma/ ktora yest wszechmogąca: A przetoż nie mamy w nim wątpić áni rospáczáć/ W nas sámych y w Ludziách możemy wątpić y rospáczáć/ Y owszem muśimy záiste w nich wątpić y rospaczáć/ Abowiem oni Smierći nie mogą powściągnąć/ Bo bárzo názbyt im mocna yest. Ale w Pánu Bogu/ y w Synie yego Jesu Christuśie mamy śmiáłymi być. Abowiem czego my nie vmiemy/ toć on vczynić vmie/ A czego my nie mamy/ to on ma. Yesli my sobie pomoc nie możemy/ tedy on nam pomoc może/ y chce to bárzo rad y s chucia vczynić/ yáko to widzimy. Gdzie tákowe Serce yest/ ktore sie śmiele y s poćieszeniem Páná Christusá trzyma/ To przebywa y przemieszkawa w práwey służbie/ Ktora sie Pánu Bogu podoba. Drudzy ktorzy rospaczáya y wątpia/ ći sa yemu nieprzyiaćielmi/ y nie trzymáya áni go poczytáya zá Páná Bogá swego/ Bo ináczey/ gdyby to czynili/ tedyby sie z niego ćieszyć mogli.

Wtora Nauká yest/ Abyśmy sie/ yáko y Pan Christus vczynił/ dla Bliźniego nászego vpadku á dolegliwośći wzeymowáli/ y nád nim sie zlitowáli/ ták cielesnie yáko y duchownie. Nász miły Pánie Boże rácz nam łáski swey vżyczyć/ Abyśmy sie tych obudwu rzeczy náuczyli/ y s tymi dobrymi Ludźmi tu w tey Ewángeliey Páná Christusá zá yego dobrodzieystwá chwalili y sławili/ y nád Bliźnim swoim sie zlitowáli/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium Luce VII.



W Dźiśieyszey Ewángeliey byłoby wiele kázáć/ Ale tylko ná ten czás yedne część przed sie weźmiemy/ y o niey mowić będziemy/ ktora też nayprzednieysza yest/ Zwłaszczá/ yáko sie náprzećiwko śmierći ćieszyć mamy. Abowiem w tákowym poćieszeniu y nauce wiele nam isćie zależy.

Anno 1559. domi.

Szłyszyćie wásza miłość tu o niektorey vbogiey Wdowie/ ktora Męża swego byłá vtráćiłá/ y ná koniec też yáko zásie yey iedyny Syn vmárł/ ták iż zewsząd nedzna y vboga była. Abowiem w Zydowstwie osobliwie to zá wielkie nieszczęśćie poczytano było/ gdzie żadnego Syná w Domu nie było. Dla tego iż Zydowski Regiment ná tym zależał/ iże mieli Dziedzice mieć. A przetoż tá niewiástá byłá nedzna/ trosk liwa á kłopotliwa Wdowa/ y ták sie yey zdáło/ Yákoby yey yuż Pan Bóg Nieprzyiaćielem był/ y yákoby yey yuż do szczątku zápámiętał y zábaczył/ iże yey naprzod Męża/ á potym też y Syná wziął. Tám było zásmucone Serce/ ktoreby słusznie w Pánu Bogu rospáczáć y wątpić miáło/ yákoby od Páná Bogá opusz-

Wdowá vboga kłopotána niewiástá.

gá opusz-

gá opuszczone było. Ponieważ on obiemá Meżowi y Synowi vmrzeć dopuścił/ y wszystko pocieszenie/ ktore ná Swiecie miáłá/ od niey precz oddalił.

Zá tą sie tedy Niewiastką Pan nász miły Jesus Christus wzdiął/ y vżáłowawszy sie yey/ miał serdeczną litość nád nią/ y pocieszył ya ták/ iże yey Syná zásie żywym vczynił/ y onego yey zásie podał. Ták iż tá rádość á wesele dziesięć kroć więtsze było/ niżli przed tych żal/ boleść y smutek był. Y dziwna to rzecz yest/ iże oná od wielkiey rádości tám wnet nie vpádłá y nie vmárłá.

Mamy sie s tego cieszyć że Pan Christus náprzećiwko Smierći pomaga.

TE Historią mamy dla tego ná dobrey báczności mieć/ Abyśmy sie náuczyli w Wierze nászey ćwiczyć y one vmocniáć y stałą vczynić. Abowiem tu Pánu Christusowi nie tylko o te Niewiastkę idzie/ Ale on nas tu wszystkich chce náuczyć/ Abyśmy to widzieli y obaczyli/ yáko on mocą y pocą Smierć czyni/ y dla tego nam ták lekce Smierć przedkłáda y wypisuye/ Abyśmy sie yey nie bali/ Ale tákową śmiáłość y serce mieli/ ktoreby cierpliwe było/ á ná śmierć nic nie dbáło/ y one sobie lekce ważyło/ Ponieważ my tákowego Páná z niego mamy/ Ktory ták łatwie pomoc/ y od Smierci wybáwić y rátowáć nas może. Ale o tym sie naywięcey ći vczą/ ktorzy w vpadku/ nedzy y niebespieczności Smierci są/ yáko też y tá Wdowá w Nedzy y Smutku á Żáłości byłá. Drudzy ktorzy o żadnym Vćisku á Doległości nie wiedzą/ y w niebespiecznościách Smierci nie są/ Tedy tey nauki nic nie rozumieyą.

Obaczże tedy yáko sie to pretko y łatwie sstáło/ iże tey Niewiaście wnet byłá pomoc vczyniona/ gdzie yuż oná yednák byłá musiáłá we wszystkiey pomocy wątpić y rospáczáć. Syn yuż był zásnął y vmárł/ y yuż do Pogrzebu był niesion. Tám żadney yuż nádzieye nie było/ żeby zásie cielesnie miał ożyć. Gdy tedy yuż yey wszystká nádzieyá byłá vpádłá/ y wszystek Swiát w tym vmárłym Synie wątpić musiał/ Tedy Pan nász miły Jesus Christus przyszedł/ y żadney Apteki áni Lekárstwá nie wziął áni vżywał/ Ale tylko yedno Słowo rzekł/ Młodzieńcze/ tobie mowię wstań. Nátychmiast on vmárły powstał/ y żyw był.

Tymći on mocno y pewnie tu okázuye/ iż przed oczymá yego Smierć rownie ták yest/ yáko y Żywot/ y przed nim yest yedno yáko y drugie/ ták Smierć yáko y żywot. A przetoż v niego wszystko zárowno yest/ chocia żywiemy álbo vmieramy. Abowiem chociabyśmy yuż vmárli/ Tedy yednák przed nim nie vmieramy/ Przyczyná tego tá yest/ że yemu tylko o yedno słowo idzie/ Tedy Smierć precz odeydzie/ á Żywot zás przychodzi. Yáko o tym sam Pan Christus práwie w Ewángeliey powieda/ Pan Bóg nie yest Bogiem vmárłych ále żywiących. A S. Pismo powieda o Pánu Bogu/ gdy mowi/ Ya iestem Bogiem Abráhámowym/ y Bogiem Isáákowym/ y Bogiem Jákobowym. A przetoż áczkolwiek Abráhám/ Isáák/ y Jakob vmárli/ tedy yednák Pánu Bogu żywą.

Tego

Tego sie mamy z dzisieyszey Ewángeliey náuczyć/ Zwłasczá/ wielkiey Mocy/ ktorą Pan Bóg w nas będzie spráwowáł przes Christusá/ dniá sądnego/ Gdzie on yednym słowem wszystki Ludzie z Smierci wybáwi/ y Wierzące wiecznie zbáwionymi vczyni. Gdy rzeknie/ Marcinie Lutherze przystęp sam/ Tedy sie to wnet sstánie/ A ya też w yednym oka mgnieniu tám stánę. A przetoż w tym owszem nie mamy wątpić/ iż ty obiedwie rzeczy przy Pánu Christusie są/ Moc y Wola. Moc/ iże on to vczynić może/ yáko to on tu okázuye. Wola/ iże on to rad vczynić chce. Abowiem tu stoyi ten przykład/ Iż oney Wdowy Syn vmárł/ á iż yuż słuch y wszystki zmysły był vtráćił/ Ale skoro Pan Christus do niego przemowił/ tedy wnet vsłyszał. Toć yednák yest owszem dziwna spráwá/ iż ten ktory tu nie słyszał/ yuż słyszy/ A ktory nie był żyw/ ten zás żywie/ A to sie nic więcey w tym nie sstáło/ yedno iż Pan Christus Vstá swoye otworzył/ y kazał mu powstáć. To yedyne Słowo yest ták możne/ iż Smierć odstąpić/ á Żywot zás przyyść muśi.

Christus v nie náprzećiwko śmierći pomoc.

A ponieważ my widzimy/ iż PAN Christus ták łatwie nam z Smierci może pomoc y z niey nas wyiąć y wyrwáć/ y do Żywotá przywieść/ Y widzimy tu/ iż on to rad vczynić chce/ Abowiem tám żadnego Człowieká nie było/ ktoryby go o to prośił/ Ale sie on sam vlitował Vpádku á Doległośći oney vbogiey Wdowy/ y nie proszony przystąpił tám/ y zásie Syná yey wskrześił y żywym go vczynił. A przetoż ten Przykład mamy przyiąć/ yáko probę á doświádczenie y okazánie á oznaymienie/ ktorym Pan Christus Moc swoye okazał náprzećiwko Smierći/ Abyśmy sie im cieszyli/ y Smierći sie nie lękáli. Abowiem sie to dla nas ták stáło/ yákoby Pan Christus chciał rzec/ Wiemci ya to dobrze/ iże sie wy Smierći boyićie/ Ale sie yey yednák nie boyćie/ Niechay sie Serce wásze nie lęka/ Abowiem coż wam vczynić może/ chociá oná zła yest? Vstrászyć oná was owszem może/ Ale sie náprzećiwko temu vczćie/ Abyśćie nie tylko ná to pátrzáli/ yáko one czuyećie/ A tákbyćie lękánia wászego násládowáć mieli/ Ale też mieyćie wzgląd ná mnie/ Co yá vczynić mogę/ y co ya rad vczynić chcę/ Zwłasczá/ iże ya was rownie tákież łatwie mogę z Smierći wskrześić/ yáko y wy kogo ná łożu leżącego ze snu obudźić możećie/ y yesczе to ku temuż s chęćią y z rádośćią vczynić chcę/ Ták iż áni ná woley áni ná siłách y możnośći moyey nie będzie mi nic schodziło.

Chrześćiáni nie máyą sie Smierći lękáć.

Z tego tedy to násládowáć muśi/ iż ći ktorzy ná Cmintarzu y w Ziemi leżą/ dáleko lżey y łagodniey śpią/ niżli my w Łożu álbo pośćieli nászey. Abowiem sie to záiste sstáć może/ iż ty ták twárdo śpisz/ iże cię y dziesięć kroć wołáć muśi/ niżli ktory ras vsłyszysz. Ale vmárli skoro Pan Christus przemowi yednoż słowko/ tedy wnet ye vsłyszą/ y zásie sie tedysz ocucáyą. Bo yáko rychło on yedno słowo do onego Młodzieńcá rzekł. Młodzieńcze tobie mowię wstań. Lázárzu wynidź sám. Thalita kumi/

Vmárli lekuczko á łagodnie śpią.

Dziewe-

Dziewecczko/tobie mowie wstań. Tedy wnet vsłyszeli. Y w dzień sądny/ yáko tylko yedno słowo będzie wymowiono / Tedy wnet vmárli vsłyszą/ y z Grobow swych wynidą. A przetoż my w Łożu á Pościeli nászey dáleko twárdziey śpiemy/ niżli ci ktorzy ná Cmentarzu śpią.

Yest tedy Smierć przed Pánem Bogiem nie Smiercią / Ale Snem/ Przed námi bywa rzeczona y yest Smiercią gdy vmieramy / Ale przed Pánem Bogiem ták łágodnym y miłym snem yest/iże nie może lżeyszym y łágodnieyszym być.

Toćby w nas Pan Christus rad wpoić chciał/ Abysmy sie nie lekáli/ Gdy Morowe Powietrze/y sámá Smierć do nas przyidzie / y przystąpi/ Ale ábysmy sie vczyli mowić / Coż tedy wżdy ty Smierci vmiesz / gdy nayngorsza y nayngniewliwsza bywasz: szpátne á brzydkie w prawdzie masz zęby/ ktoremi błyskasz y strászysz mie / Abowiem ya nie rad vmieram/ Ale ya ná to nie będę pátrzył/ Co ty czynisz y yáko ty/ nie ináczey yákoby Kát/ ná mnie Miecz wyciągasz/ Ale będę myślił/y będę pátrzył ná to/ co Pan Christus w tym vczynić może/Y co ku temu vczynić chce/chociabyś ty mie dobrze zábiłá/ Zwłaszczá/ iże sie on ciebie nie boyi / y ná twoye strászenie/ szaleństwo y zábiyánie nic nie dba / Ale mowi / Smierći/ Ya twoyą Smiercią będę/ Piekło Ya twoim zágryzieniem będę. Yesli ty vmiesz moye Chrześciány zábiyáć / Tedy ya też ciebie vmiem tákież zábić á ony záś żywiącymi vczynić.

Smierć przed Pánem Christusem żadną Smiercią nie yest.

Toć yest Pocieszenie / ktore Pan Christus w dzisieyszey Ewángeliey nam przedkłáda/ iże do Smierci mowi / Smierci/Ty straszysz Chrześciány moye/ iże nie rádzi vmieráyą. Ale sie też strzeż/ że ya ciebie zásie vstrászyć chcę/ Ty ony owszem zábiyasz/ Ale w tym gdy ye ty będziesz zábiyáłá/ tedy ya też zá sie ciebie zábiyę. Ty powiedasz / Ya S. Páwłá pożárłám/ á ná Lutherám sie też násádziłá / Ale sie ty wysławiay y chwal / yáko yedno chcesz/ tedyć oni yednák mnie nie pomárli/ktoreś ty mnie pozábiyáłá/ Ale mi śpią/ A ták letko á czuynie śpią/ iże ich yednym pálcem obudzić mogę. Toć śmierć ku gniewu pobudzi y rozgniewa/ iże nic więcey przecpomoc/ áni spráwienie ma/ yedno iż Człowieká ku spániu położy. Ták iż gdy Pan Christus yedno słowo wymowi/ rzekąc / Poczcie sám wy vmárli / tedy oni wnet sie ocucą/ yákoby ze snu/ y zá sie wynidą/ yáko to sam Pan Christus powieda/ Johan. 5. Przyidzie godziná / ktorey wszyscy ci ktorzy w Grobiech leżą/ Vsłyszą Głos Syná Człowieczego / y wynidą/ ktorzy dobrze czynili / ku powstániu Zywotá / A ktorzy źle czynili ku powstániu Potępienia.

Turcy/ Zydowie/ Papieżnicy o tákowym pocieszeniu nie wiedzą.

Toć pocieszenie Chrześciáni máyą/ Turcy y Zydowie iście go nie máyą. Mniszy y nászy Papieżnicy onego też nie máyą. Abowiem oni sercá y nádzieye swoye w Páná Christusá nie pokłádáyą / Ale sie do swych vczynkow vciekáyą / y s Páná Christusá srogiego Sędziego czynią/ Wiedzą iże vmrzeć muszą/ A iże Sąd y Piekło przed sobą máyą. A przetoż náprzeciwko Pánu Christusowi bieżeć chcą z swemi Modlitwámi/ z trzymá-

z trzymániem Mszey/ z Odpustámi/ Poszczeniem sie / y z inszymi rzeczámi/ Zá żadną inszą rzecz onego nie poczytáyą / yedno zá tákowego Sędziego/ ktoryby ku temu rzec miał/ Tyś sie ták wiele modlił y pościł/ Msze trzymał/ etć. A przetoż chodź sám y bądź zbáwion. A do drugiego rzecze/ tyś był Grzesznikiem / A przetoż bądź potępionym. A ták czynią Páná Christusá/ żeby miał być Sędzią nád Chrześciány / y nád ich Zywotem/ ktoryby sie miał vczynkámi dáć vbłágáć/ A iżeby Grzeszniki/ ktorzy vczynkow nie máyą/ sądzić y potępiáć miał. A toć yest przeklęty Diabeł / ktory to spráwuye / iże Páná Christusá gorszym być czynią / niżli sámę Smierć. A przetoż sie też ták bárzo boyą y lękáyą dniá Sądnego / Abowiem oni Páná Christusá nie znáyą / y máyą złe Sumnienia / y wątpliwe á rospaczáyące Sercá.

Tegoć Chrześciáni nie czynią / Onić záprawdę wiedzą / iże Pan Christus Sędzią yest / y dniá Sądnego będzie sądził Niewierzące/ ktorzy Słowá yego przyiąć/ áni yemu wierzyć nie chcą. Ale oni tu Rozność czynią y mowią / Ya ochrzczon yestem/ y wierzę w mego Páná Jesu Christusá/ iż on zá Grzechy moye vmárł / y przez swoye zmartwychwstánie / vspráwiedliwienie / y wieczny Zywot mi pozyskał y dostąpił/ Czegobych sie ya tedy przed Sądem Bożym bać y lękáć chciał? On nie yest moim Nieprzyiacielem / Ale moyim Przyiacielem / Nie yest moim Sędzią/ ktoryby mnie potępić chciał / Ale moyim Prokuratorem á Rzecznikiem y Przyczyńcą v Bogá Oycá. A przetoż chociaby też Sądny dzień przyszedł/ Albo chociabych ya yuż też vmárł / toć mi nic nie wádzi/ Moy miły Pan Jesus Christus dopuszcza Smierci tę moc mieć ná máłą chwilę / że mie oná zábiye. A gdy Smierć mniema / żebych yuż do szczątku záginął/ á iżebych yuż prawie vmárł/ Tedy ya tylko śpię/ Y ták słodko y wdzięcznie á cicho śpię/ że też Pan Christus ták prętko Vst swoich otworzyć nie może / tedy ya to wnet vsłyszę / y powstánę ku wiecznemu Zywotowi.

Christus nie przyidzie iáko Sędzia.

TEgoż sie náuczmy y ná dobrey to bácznośći miéymy/ Abysmy sie Smierci y Sądnego dniá nie báli/ áni lękáli. Abowiem Pan Christus nie przyidzie/ áby on nas sądzić y potępić chciał. Abowiem on przychodzi / yáko y tu do tey nędzney Wdowy y do Syná yey przyszedł/ iże yą pocieszył y Syná yey od śmierci wybáwił / y spráwił á vczynił to/ iże sie ná Márách podniosł y powstał / Y zásie widział / słyszał y mowił / ktory przed tym áni widział áni słyszał áni mowił/ Ale Slepym/ Głuchym / Niemym y we wszystkich rzeczách vmárłym był. Tákież thez on do nas wszystkich przyść chce / áby on nas zásie nápráwił/ ábysmy od Smierci wzbudzeni będąc/ zásie słyszeć/ widzieć/ mowić / y insze rzeczy czynić vmieli. Krotko mowiąc / On chce do nas/ ktorzy w niego wierzymy/ ták przyść / áby nas zbáwionymi vczynił / á ktorzy nie wierzą / tych on potępi.

Mamy sie tedy náuczyć/ ábysmy tego Zbáwicielá pożadáli y w mocney dufności á nádziei byli/ że tákowa pomoc y Láskę im dáley tym więcey pewnie otrzymamy/ y mamy wesołymi być/ gdy słyßymy/ iże Powietrze morowe/ Smierć y Sadny dzień przychodzi. Ale gdy sie my lekamy y boimy sie/ Tedy stárego Adámá/ y yego Ciáłá násláduyemy/ á nie Páná Christusá/ áni Słowá yego. Abowiem to pewna rzecz yest/ iże Pan Christus w Sadny dzień przyydzie/ y nas zásie od Smierći wskrześi á wzbudzi. A iż przes ten czás Ciáłá náße máya w Grobiech odpoczywáć y spáć/ Aliż Pan Christus przyydzie y w Grob zákołáce y rzeknie/ Wstań/ Wstań Marcinie Lutherze/ wynidź sám/ Tám thedy w yednym oká mgnieniu powstániemy/ ták yákoby z łágodnego y wdzięcznego snu/ y wiecznie s Pánem Christusem żyć/ y weselić sie bedziemy.

Táki owßem Chrześciánin ma inße Serce mieć/ nizli Turcy/ Zydowie/ Papieżnicy y Mnißy/ Abowiem ći bywáya niesmiáłymi/ lekáya sie y watpia/ y rospaczáya sobie/ iże nie wiedza gdzie sie obrocić máya. Y niemal sie im też to ták práwie á dobrze sstawa. Abowiem y dla czegoż sie

Christus. też oni nie vcza áni wierza/ iże Pan Christus Zbáwicielem y Pomocnikiem Wierzacych/ A Sedzia nád Niewierzacymi/ yest? On mnie yest Lekárzem/ Pomocnikiem y Wspomożycielem náprzećiwko Smierći y Diabłu. Ale nád Papieżem/ nád X. G. nád złośliwymi á niepobożnymi/ nád Diabłem y nád yego Posłámi/ yest Sedzia/ Abowiem Papież y Złośliwi á Niepobożni sa Służebnikámi Diabłowymi y Smierći/ Chca to przed sie bráć y vczynić/ Co Smierć y Diabeł vczynić máya/ Ci sa owßem Páná Christusowi Nieprzyiaciele/ y zá Krolestwo yego sie wzdcymowáć y onego sie trzymáć nie chca. Nád tymi záiste ktorzy wzgardzáya Słowo Boże Pan Christus bedzie Sedzia/ Aby dobrym á pobożnym/ ktorzy sie z niego poćießáya/ pokoy y odpoczynienie ná wieki zgotował.

To niechay teras ná ten czás bedzie krociuchno powiedziano o tey vbogiey Wdowie/ y yey vmárłym Synie. Náß miły Pánie Boże ráczy nam pomoc/ Abysmy sie tego Meżá Páná Christusá ták vczyli poznáwáć/ yáko go nam tá S. Ewángelia máluye á przedkłáda y wypisuye/ Abysmy sie im cießyć mogli/ gdy vmrzeć mamy/ Amen.

Siedmnastey Niedziele po swietey Troycy/ Ewangelium Luce XIIII.

I Stáło sie gdy wßedł do Domu niektorego Książećiá Fáryzeyskiego w Sábbáth/ áby pożywał pokármu

kármu/ A oni podstrzegáli. A oto niektory Człowiek wodna niemoca zárażony był przed nim. A odpowiedáyac Jesus/ rzekł do náuczonych w Zakonie y Fáryzeußow/ mowiac/ Yesli sie godzi w Sábbáth vzdrawiáć? Ale oni milczeli. A on go vyawßy vzdrowił/ y * opuśćił. A odpowiedáyac do nich rzekł/ Ktoregoby z was Osieł álbo Woł w Studnia wpadł/ izali go nie wnet wyciagnie w dzień Sábbáthny? A nie mogli mu ná to odpowiedzieć.

* Albo odpráwił od siebie.



Mowił tedy y do Wezwánych przypowieść/ bacząc yáko pirwße siedzenia wybieráli/ rzekac do nich. Gdy bedzieß od kogo wezwan ná Gody/ nie siadayże ná pirwßym mieyscu/ áby kiedy poczćiwßy nád cie nie był wezwan od niego. A przyßedßy ten ktory ciebie y onego wezwał/ rzekłby tobie/ Day temu mieysce/ A tedybyś poczał ze wstydem nayposlednieyße mieysce trzymáć. Ale

mác. Ale lepiey gdy bedzieß wezwan / Idź vśiądź ná naypodleyßym mieyscu / iż gdyby przyßedł ten ktory ciebie wezwał / rzekłby tobie / Przyiacielu / śiądź wyżßey / Tedy bedzie tobie sławá przed społuśiedzącemi. Abowiem káżdy ktory śie podwyżßa / bedzie poniżon / A ktory śie poniża / bedzie podwyżßon.

Anno 1552. doni.

W Dziśieyßey Ewangeliey są dwie Cżeśći. Pirwßa śie dotycze Bośkiey służby / yáko śie náprzećiwko Pánu Bogu spráwowáć mamy. Druga yáko śie mamy náprzećiwko Ludziom záchowáć.

I. O Sábbáćie.

W Pirwßey Cżeśći poczyna śie pytánie / Yeśliby przed Pánem Bogiem lepiey było Sábbáth trzymáć / Albo Ludziom pomagáć y dobrze czynić. Abowiē dla tego tu Fárizeußom o to idzie / iż śie náprzećiwko Pánu Christusowi spiknęli / zmowili y náśádzili / coby z onym opuchłym á Wodną Niemocą zárázonym Człowiekiem vczynił. Bo ták myślili sobie / Yeśli mu nie pomoże / Tedy go możemy hánbić / łáyáć y onemu złorzeczyć / iż yest niemiłośiernym / á iż Ludziom nic dobrego nie czyni. A yeśli mu pomoże / Tedy yest Niepobożnym / y nie trzyma áni świeći Sábbáthu / A ták może być przeświádczon / iże Pánu Bogu y Słowu yego nieposłußnym yest. A ták chociaby też tu Pan Christus vczynił coby yedno chćiał / tedy yednák ma być y yest podchwycon. Abowiem oni yemu chćieli drogę z obudwu stron zábieżeć / A osobliwie to sobie zá naynieбeśpiecznieyßą y naygorßą rzecz poczytáli / gdyby kto miał Sábbáth przełomić / Abowiem v Żydow Sábbáth ták wielka y święta rzecz byłá / o ktorym oni bárzo wiele trzymáli.

Fárizeußow chytrość ku podchwyceniu Páná Christusá.

Ale coż tu Pan nász miły Jesus Christus vczynił / ktory práwie do śćzątku yęty był / y według chytrośći á nápráwy Fárizeyskiey wßedzie swą rzecz był vtráćił? Ná obiedwie stronie dał im odpor / y dobrze im odpowiedział / y sámym pośrodkiem w tym postępował / y vczynił to co yednák práwego á słußnego yest / Zeſromoćił Fárizeuße / y tym sposobem ták ye ku temu przypędził / iże káżdy obaczył / że byli ßczyrzy Błaznowie / Aczkolwiek to Imie mieli / iże duchowną zwierzchnośćią byli / ktorzy Lud náuczáli y rządzili / A dla tegoż zá wielkie Doctory byli poczytáni.

Ták tedy yest Summá o tey spráwie / iże on im práwie w oczy powiedział / gdyż nie wiedźieli / coby to było rzeczono / y coby śie rozumiáło Sábbáth trzymáć álbo świećić. Wáßę myśli / rzekł im on / ty są / yákoby to rzeczono było Sábbáth świećić / nic dobrego nie czynić / y prożnowáć. Nie záiste / Nie muśićie ták Sábbáthu wykłádáć / Ale Sábbáth świećić / bywá rzeczono y yest / Słowá Bożego słucháć y Bliźniemu swoyemu pomágáć /

Yáko Sábbáth świećić mamy.

magáć / czymkolwiek kto może. Abowiem Pan Bóg nie chce / áby Sábbáth á dzień święty ták świętym miał być trzyman / żebyśmy Bliźniego náßego w potrzebie yego / dla thego opuśćić / álbo zámießkáć / y on nie dbáć mieli. A przetoż gdy ya Bliźniemu swemu służę y onemu pomagam / Aczkolwiek robię y prácuye / Tedy ya yednák Sábbáth práwiey dobrze trzymam. Abowiem ya w tym vczynikem Bośki vczynek.

Ták iż tá Náuká o Sábbáćie náde wßystki rzeczy ku temu śie ściąga / ábyśmy śie náuczyli trzećie przykazánie Boże práwie rozumieć / coby to było / y czegoby od nas pożądało / Zwłaßczá / nie iżebyśmy ták świećić mieli / żeby nam nic dobrego czynić nie było potrzebá / Ale ábyśmy Słowá Bożego słucháli / y według tego czynili. Coż tedy nam to powieda y czego nas to náucza? Vkázuye nam ku temu / Abyśmy śie według wtorey Tablice miedzy sobą miłowáli / y wßystko dobrze sobie czynili. Yeśli ya tedy w Sábbáth Słowá Bożego słucháć y onego śie vczyć mam / tedy zápewne to náśláduye / iż ya też w Sábbáth według Słowá Bożego czynić mam. A yeśli ya w Sábbáth według Słowá Bożego mam czynić / Tedyć też to náśláduye / iże ya dobrze czynieniem Sábbáthu nie przełomię áni nieświętym vczynię.

A przetoż powieda Pan Christus / wy Fárizeußowie yesteśćie bárzo grubymi Náuczyćielmi / iże wy to zowiećie przełomieniem Sábbáthu / gdy kto co dobrego czyni. A wßák o tym naywięcey w Sábbáth bywa kázano / Abyśmy śie wespołek miedzy sobą miłowáli / Ale co śie to rozumie y co to bywa rzeczono / miłowáć? Nie bywa to rzeczono áni yest / z myślámi śie tylko obchodźić / álbo zwierzchnie śie w tym okázowáć / Ale s práwego sercá Bliźniemu przyiáznymi być / Słowem go Bożym ćießyć y káráć / kiedy yedno tego potrzebá okázuye / y porádą y vczynkiem yemu ná pomocy być / A ták na Ciele y ná Dußy yemu pomágáć. Yáko S. Jan powieda / I. Johan. 3. Synaczkowie nie miłuymy słowy / áni yęzykiem / Ale vczynkiem y prawdą. A to śie rozumie y bywa rzeczono miłowáć / Zwłaßczá / Bliźniemu dobrze czynić. A toć tobie Pan Bóg ták dobrze w Sábbáth czynić przykazuye / yáko y inßego powßedniego dniá. Y owßem co więtßego yest / on dla tego Sábbáth postánowił / Abyś ty wen Słowá Bożego słuchał y vczył śie go / y Bliźniego swego miłował y onemu pomagał / Bądź przyiáznemi á łágodnemi słowy / álbo wspomagánim Ręką twoyą / y vczynkiem / ták yáko tego yedno twoy Bliźni potrzebuye.

I. Johan. 3.

Tákći karze Pan fałßywe świątobliwe Ludźie / ktorzy z Przykazánia Bożego przewrotne wyrozumienie czynili / y sławili śie żeby Sábbáth trzymáli y świećili / mowiąc / Ya Sábbáth ták czyśćie y práwie trzymam y świecę / iżebych nie rad chćiał w Sábbáth też y nágiego Człowieká przyodziać / Albo ktorego chorego á niemocnego wspomoc. A toć są Łotrowie / ktorzy Słowo Boże przewrácáyą. Abowiem gdźie słowo Boże przykázuye y to káże / mowiąc / Miłuy Bliźniego twego / y czyń mu wßytko dobre / Tám oni mowią / O wiereć tego nie vczyniáłam / Abowiem mogłbych

Sábbáth

Sábbáth tym przełomić / Toć bywa rzeczono y yest nieprawie náuczáć y Przykazánie Boskie do szczatku wywrácáć. Abowiem Pan Bóg przykázuye / Abyś też ty y w Sábbáth twego Bliźniego miłowáł / yego opátrzył y o niego sie stárał / y yemu wszystko dobre czynił we wszystkim / czego on potrzebuye / ták ná Ciele yáko y ná Duszy.

Yáko to wiec w przykłádzie widzimy / ktory tu Pan Christus wespolek przytoczył á przywiodł / Izali to nie yest sromotá / mowi / Gdyby tobie Woł álbo Osieł w Sábbáth w Wode álbo w Wadoł wpadł / Tedybyś ty iście Sábbáthu nie przełomił / gdybyś temu vbogiemu Bydleciu pomogł / Ty rownie ták dobrze Bydle w Sábbáth miłuyesz / yáko y w ktory inszy powszedni dzien. Yesli tedy tákowa miłość bydleciu okázuyecie w Sábbáthny dzień / Dla czegobyście też tego Człowiekowi czynić nie mieli? Izali wy nie yesteście szalonymi á wściekłymi świátobliwymi Ludźmi? Woły y Osły możecie w Sábbáth miłowáć y powrozámi y żerdziámi robić / y onym z Wody pomagáć y ony rátowáć / A yabych nie miał vbogiego człowieká w Sábbáth miłowáć / áni onemu pomoc. O szaleni á wściekli świátobliwi Ludzie.

Táki sie záwżdy tym sstawa / ktorzy Páná Christusá mistrowáć y náuczáć chca / iż sie wiec sámi vłowia / y pánowie to okazáć musza / iże grubymi á sprosnemi Błaznámi sa. Yáko sie tego Fárizeuszowie ważyli y podeymowáli. Bo myslili ták sobie / żeby im Pan Christus nie mogł vyść / Yesliby vbogiemu opuchłemu álbo Wodna niemoca zárázonemu Człowiekowi pomogł / tedy vczyni Grzech náprzeciwko Sábbáthowi y náprzeciwko trzeciemu Przykazániu Bożemu / A yesli mu nie pomoże / Tedy záśie vczyni náprzeciwko miłości Bliźniego y niemiłosiernym bedzie poczytan. Táki oni mniemáli / żeby Drogá yemu z obudwu stron zásadzona y zástáwiona byłá.

Ale on im tákowa odpowiedź dał / iże sie od sromu zápłonáć musieli / y dáley tu w tym náprzeciwko yemu sie pokuśić / y onego pytáć nie śmieli / y rzekł im / Wy Lotrowie yesteście / ktorzy sámi Sábbáthu nie świecicie y on łamiecie / czego wy po mnie szukacie / to wy sámi czynicie. Sábbáth świećić / bywa rzeczono y yest / Słowá Bożego słucháć y świete vczynki czynić / Bliźniego miłowáć y onemu to czynić czego yedno potrzebuye / powinnym być / miłosiernym / pomocnym / rátuyacym / y pocieszáyacym / yeść y pić dáwáć / Toć też w Sábbáth czynić mamy / Abowiem to Pan Bóg przykazał / Abyśmy Sábbáth ku świetym vczynkom obrocili y onych vżywáli / A toć iest práwa Boska służba / ktora sie Pánu Bogu dobrze podoba. Abowiem inszych błazeńskich Boskich służb on nie potrzebuye / y nie chce ich mieć / yáko iżebyśmy przes cáły dzień w Kościele wyć á wrzeszczeć mieli / yáko Papieżnicy zwykli czynić. Ale on chce ábyśmy Słowá yego słucháli / y według niego żyli / y według niego sie spráwowáli.

Ná to sie ściaga y ku temu przysłucha ono nadobne mowienie Proroká Ozeaszá. Pan Bóg sie więcey kocha w Miłości niżli w Offiárze / á w vznániu Boskim więcey niżli w paloney Offiárze. Coż bywa rzeczono y yest Páná Bogá vznáć? Nic inszego / yedno Słowá Bożego słucháć. Przyczyná tego tá yest / iż krom Słowá Bożego żaden nie może Páná Bogá poznáć / Ale gdy Słowo Boże przyidzie / y rzeknie / Ya yestem Pan Bóg twoy / ktorym ya tobie Syná moyego posłał / y zá cie onego ná Smierć wydał / ktorym ya ciebie we Chrzcie przyiał etć. Przes takowe Słowo vczymy sie Páná Bogá poznáwáć / iże on łáskáwym y miłosiernym yest. Bo ináczey / gdyby sie nam był Pan Bóg przes słowo swoye nie obyáwił / Tedyby żaden Rozum Ludzki nie wiedział áni rozumiał / żebyśmy tákowego Bogá mieli / ktory nam Syná swego darował / y przes tegoż Syná nas zbáwionymi vczynić chce.

Táki przykázuye trzecie Boże Przykazánie / Pámietay ábyś Sábbáth świećił / To yest / w Sábbáth masz Słowá Bożego słucháć / y Páná Bogá sie náuczyć poznáwáć / Toć bywa rzeczono y yest Pánu Bogu służyć / y Sábbáth práwie poświećić / A gdy też vczynki násláduya / iże według Słowá Bożego żywiemy y czynimy / Y to też bywa rzeczono Pánu Bogu służyć. Otoż ci złośliwi Smártowie y Przykrytcy / Fárizeuszowie / to byli odrzucili y tego poniechali / Nie słucháli Słowá Bożego / Ani też według niego sie spráwowáli / A wszákoż yednák to Imie chcieli mieć / áby ye chwalono / y ták o nich trzymano / żeby oni byli tákowymi / ktorzy Sábbáthu á dniá świetego nie łamáli.

Trzecie Przykazánie.

Tákież ci też naszy Papieżnicy czynia / Krolowie / y Kśiażetá / ktorzy yeszcze Słowu Bożemu przeciwnikámi sa / Słucháya na kożdy dzień Mszey / Tać yest v nich naywyższa y nayosobliwsza Służbá Boska / bes ktorey oni żadnego dniá być nie moga. Ale náprzeciwko temu oni przes yeden Miesiac / przes puł roká y owszem też częstokroć y przes cáły Rok / żadnego Kazánia nie słucháya. A áczkolwiek Kazánia słucháya / Tedy yednák nie słucháya tego z Pismá świetego álbo prawego Słowá Bożego / Ale tylko wymysłow y wynálezienia Ludzkiego y łży / Toć yest ich Boska służbá / ktora oni Sabbáth álbo dzień świety świeca. Gdyż to yednák żadnym inszym obyczáyem á sposobem sstáć sie nie może / Yedno ábyśmy Słowá Bożego słucháli / y według tego sie spráwowáli. Táć yest práwa Boska służbá / y práwa Msza / ktorey słucháć mamy.

Miałby tedy záiste v nas Chrześciánow ná kożdy dzień Sábbáth być / Abowiem káżdego dniá Słowá Bożego słucháć / y Żywot nász według niego rzadzić mamy / A wszákoż Niedzielá dla pospolitego Ludu yest postánowioná / Aby tego dniá osobliwie Słowá Bożego słucháli / onego sie vczyli / y według niego żyli / Abowiem przes insze sześć dni muśi pospolity Człowiek Roboty swey pilnowáć y oney przystrzegáć y Rekomá zárobić z czegoby sie żywił / Toć Pan Bóg rad dopuszcza / áby sie to ták sstáło / Abowiem on robić przykazał. Ale áby śiodmy dzień poświecon był / to on mieć chce / ábyśmy weń nie robili / A iżeby káżdy żadnego przenágábánia nie miał / yákoby sie w Słowie Bożym y w vczynkach ćwiczył

V Chrześciánow ná káżdy dzień yest Sabbáth.

y dobrze

y dobrze czynił. Nie tego co sie doczesnych rzeczy dotycze/ Ale tego co Pan Bóg w Słowie swym potrzebuye á pożada y od nas mieć chce.

Tái yest pirwsza Część dzisieyszey Ewángeliey/ Aby sie káżdy náuczył/ iże to bywa rzeczono/ y yest Pánu Bogu służyć y Sábbáth práwie y dobrze świecić/ gdy Słowá Bożego słuchamy/ y według niego czynimy. A przetoż gdy ty ná Kazánie idzieß/ á potym gdy záśie do Domu przyidzieß/ á Księgi w rece weźmieß/ y S. Ewángelia czytaß/ Toć bywa rzeczono y yest Pánu Bogu służyć/ y dáleko yemu to yest przyiemnieysza służbá/ niżli wßystki inße Offiáry y Swiatobliwośći/ Yáko o tym Oseaß Prorok powieda/ Abowiem kto słowá Bożego słucha/ y onemu wierzy/ ten sie vczy P. Bogá poznawáć/ y wie czego on też od nas pożada y mieć chce.

II. O Pokorze.

Wtora Część náucza nas o Pokorze/ Abowiem ták wykłada sam Pan Christus to podobieństwo ná końcu tey Ewangeliey/ mowiąc/ Ktory sie powyżßa/ bedzie poniżon/ A ktory sie poniża/ bedzie podwyżßon. Tego sie wy macie náuczyć/ iż to nie tylko przed Pánem Bogiem prawdá yest/ Ale też y przed Ludźmi. Abowiem to przyrodzenie y ten obyczay wßyscy Ludzie máya/ iże pyßnym á nádetym Ludziom Nieprzyiacielmi sa y onych nienawidza. A náprzeciwko temu muśi to osobliwie zły Człowiek być/ ktory pokornemu á dobremu Człowiekowi Nieprzyiacielem yest/ y onego w nienawiśći ma. Przyrodzona to iście rzecz yest/ iże káżdy pokornego Człowieká miłuye/ yáko to widzimy/ Gdy Służebnicá w Domu powolna/ y posłußna yest/ á prostym y pokornym Sercem wßystko czyni/ co yey bywa kazano/ Tá wnet Páni swoyey Serce ku sobie przychylne vczyni/ y przyiaźń v niey mieć bedzie/ iże yey nie bedzie mogłá mieć w nienawiśći/ Ták iż to przyrodzona rzecz yest/ że pokornym Ludziom żaden nieprzyiacielem być nie może.

Mamy pokornymi y posłußnymi á nie pyßnymi być.

A záśie pyßnym y nádetym Ludziom/ żaden nie może sprzyiáć/ Skoro Ociec y Mátká po Dziecieciu álbo po Czeládzi nieposłußeństwo y pyche á hárdośći obaczy (Abowiem ty dwie wrodzone złośći záwżdy wespołek bywáya) iże wiec mowia/ Yednákci nie wßystko doskonále ták vczynić muße yáko mi bywa roskazano/ Tedy tám serce Oycowe y Mátczine nie bedzie ku nim przychylne áni onym przyiázne/ Ták iż tám wiec Ociec y Mátká/ Pánowie y Pánie myśla sobie/ yákoby im te pyche przełomić y ony vpokorzyć mogli/ Albo yákoby ye potym y z domu ná dwor precz wypchneli. Swiecka Zwirzchność tákież też czyni/ kto sie pyßni y wznośi y posłußnym być nie chce/ Tedy też wiec tákowe Powrozem álbo Mieczem przes Kátá náucza.

Dla czegoż sie to tedy ták sstawa/ iże Pychy y Nádetośći żaden cierpieć nie może? Dla żadney inßey przyczyny/ yedno iż tego Pan Bóg mieć nie chce/ A słowo yego tu stoyi/ y mowi/ Że on śmiele y dobrym vmysłem chce ku temu też pomoc/ Aby byli vpokorzeni y poniżeni/ ktorzy pyßnymi y nádetymi sa.

Yáko to widzimy we wßystkich staniech/ iż ktorzy bogátymi/ náuczonymi/ madremi/ nadobnemi/ mocnemi y wielmożnemi byli/ Aiż sie wnet w Pyche vdáli y dobrowolnie sie poniżyć nie chcieli/ że ye Pan Bóg stráćił/ iże muśieli ná doł vpáść. Abowiem ták nápisano stoyi/ Deus resistit superbis, Pan Bóg sie sam sprzeciwia Pyßnym y nádetym. A przetoż pyßni y nádeći tákowego ná sie pobudzáya/ ktorego oni owßem znośić nie moga/ Zwłaßczá/ Páná Bogá w Niebie/ A ten ye też áż do Smierći ze wßystkim Swiátem vćiśnie.

Hic nominauit C. Krolá D. Item K. W. Papież vpadł y yeßcze ná káżdy dzień vpada.

A náprzeciwko temu/ kto pokornym yest/ ten od Páná Bogá y od Ludźi przyiaźń y przychylność serdeczna dostáye y oney dostepuye/ iże Pan Bóg ze wßystkimi Anyoli swoyemi/ á potym też Ludzie ku niemu sie przyiáźnie y łágodnie okázuya. Anyołowie y Ludzie ná tákowego Człowieká rádzi pátrzáya y wzglad máya/ yákoby ná yáki osobliwy slachetny Kleynot. Tám też potym násláduye ßczeście y błogosłáwieństwo á przeżegnánie Boże/ yáko to wiec widzimy/ iże częstokroć niektorego vbogiego Mießczániná álbo Gburá Syn/ ktoremu Ociec yego áni trzech Pieniedzy dáć nie przemoże/ sstawa sie Kánclerzem/ Rádnym Pánem etc. Y ku tákowey czći y sławie przychodzi/ iże Książetá y Pánowie dla Rozumu á rostropnośći y Kunßtu á Nauki yego/ Wzglad ná niego mieć mußa. Y skadże tákowe ßczeście przychodzi? Stad záprawde przychodzi/ iże Pan Bóg tego opuśćić nie może/ Co pokornego yest/ tám on przydawa Łáske y Miłośierdzie swoye/ y wßystkiemu temu cokolwiek ma pożegnánie dáye/ yáko 113. Psalm powieda. Y ktoż yest tákim yáko Pan Bóg naß/ ktory mießka ná wysokośći/ y ná pokorne pátrzy ná Niebie y ná Ziemi. Ktory podnośi s prochu niedostátecznego/ á z błotá powyżßa vbogiego. Aby go posádził rowno s Książety/ zwłaßczá s Książety Ludu swoyego. A toć owßem Pan Bóg czyni pokornym.

Hic nominauit D. Gregorium. Struck.

Ale ktorzy pyßnemi sa/ y wysoko chca látáć/ á yednák sie ku żadney rzeczy nie godza/ y nie chca słucháć/ Náprzeciwko tákowym on sie ze wßystka Niełáska sprzeciwia y násadza/ y pirwey tego czynić nie przestánie/ Aliż ye ná doł stráci/ kto o tym przykłady mieć chce/ ten ich wßedzie iście dosyć naydzie.

Toćby nas pobudzić miáło/ Abyśmy sie vpokarzáli/ á iżeby Dziatki y Czeladź w domu w posłußeństwie sie záchowáli/ y ták sobie myślili/ Pan Bóg to mieć chce/ ábych to czynił/ co mi bywa przykazano/ Ya nie mam być pyßnym áni nádetym/ Ale pokornym. A przetoż czego inßy czynić nie chca/ to ya vczynie/ Nie bede sie ya o to namniey nic kłopotał/ iże ya podłym á w máley wadze/ wzgárdzony y w Popiele á w prochu leżacy/ yestem. Abowiem ya wiem/ gdy sie ták spráwuye y záchowawam/ tedy mnie Pan Bóg czásu swego dobrze z tego wyciagnie/ wspomoże y podwyżßy.

Tákći sie działo z Saulem/ ten Oycu swemu był posłußnym/ Pásł Ośły/ y zá naypodleyßego sie w pokolenu á Narodzie BenJáminowym być poczy-

Saulow Przykład.

być poczytał/ y ták też o sobie trzymał. Do tákowego Osłowego Pástyrzá/ y do vbogiego Zebraká/ posłał Pan Bóg Proroká Sámuelá/ y pomázał go ná Krolestwo. Abowiem poniewaß on pokornym á nie pyßnym áni nádętym był/ Tedy Pan Bóg ku niemu sie náktonił y obdárzył go wßeláką Łáską y Miłosierdziem swoim. Ale co sie ʃstáło? Gdy Saul był Krolem/ thedy sie mu potym yego Serce nádeło y wzniosło/ iże sie pyßnym ʃstał/ y nic o Páná Bogá/ y o Słowo yego nie dbał. A przetoż rowńie ták yáko go był Pan Bóg przed tym/ gdy pokornym był/ podniosł/ Tákież go też potym gdy pyßnym był/ ná doł zásie strácił/ iże sie z rospáczy sam przekłoł/ y yego Narod á Pokolenie wykorzenione też było.

Dawidow przykład.

Dawid tákież był pokornym/ y pásł Owce/ záchował sie w posłußeństwie náprzeciwko Oycu swemu/ Gdyby był pyßnym á nádętym/ Tedyby był mowił/ Izali ya mam Owce páść? Toć sie mnie bárzo podła rzecz być zda/ y nie záleży to ná mnie. Więtßą á zacnieyßą y wyßßą rzecz będę ya ießcie spráwowáł. Ale on tego nie czynił/ ále został w posłußeństwie y w pokorze/ y pásł Owce. Oneć záiste był nadobnym/ mocnym/ y náuczonym Młodzieniaßkiem/ iżeby był to mogł rzec/ Y coż ya mam tu v Owiec czynić? Poydę á okáżę sie co vmiem/ á ták ná wyżßy/ więtßy y zacnieyßy Stan przyydę. Ale on został Owczym Pástyrzem/ y czynił co mu yego Oćiec kazał/ Do tákowego też Owczego Pásterzá Pan Bóg náktonił Serce swoye/ y posłał Proroká Sámuelá/ áby go ná Krolestwo pomázał.

A osobliwie Historia wspomina y wypisuye/ iże Dawid siedm Bráciey miał/ Ci wßyscy byli pyßnymi y nádętymi/ y swego młodßego Bratá zá nic nie trzymáli. Ale Pan Bóg rzekł do Sámuelá/ Nie maß względu mieć ná Osoby/ áni maß dbáć ná wielkie Pány á Bogácze/ Ale mi maß ná Krolestwo pomázáć/ ktorego ya tobie náznáczę y okáżę/ Zwłasczá/ Owczego Pástyrzá/ Inßych ya ießcie mieć nie chcę.

Też vmiał sie Dawid/ gdy go Pan Bóg był powyßßył/ nadobnie w pokorze záchowáć/ Abowiem/ Gdyby sie był pyßnym ʃstał/ thedyby go też był Pan Bóg strácił/ yáko y Saula/ Ale poniewaß on pokornym został/ A ączkolwiek z Krolestwá był wygnan/ Tedy yednák zásie ku temu przyßedł/ A Pan Bóg go yeßcze ku tákowey wielkiey Czći á Słáwie przywiodł/ Iże mu obiecał/ że sie Pan Christus s Pokolenia yego miał národzić.

Toć wßystko dla tego tu yest nápisano/ y dla tego też nam bywa przepowiedano y kazano/ Abyśmy pokornymi byli/ y Pychy á Nádętośći sie wystrzegáli/ A nie mowili/ yáko więc złe Dziewki Służebnice mowią/ Ey y ktoż może vstáwicznie w Kuchni robić/ Misy myć y vmiatáć? Poydę ya lepiey miásto thego do Tańcá/ A wßák też tego nie mußę záwżdy czynić/ co mi bywa przykazano/ etc. Strzeß sie owßem thego/ Bo yeśli chceß pyßną być/ O co nam płáći/ Iż sie Pan Bóg náprzeciwko

ćiwko tobie násádzi? Abowiem on nie kłáma y nie może żadney pychy áni nádętośći y hárdośći cierpieć/ Yáko to my przed oczymá náßymi widzimy. Abowiem y coż mniemaß/ czyya to winá yest/ y kto to spráwuye/ iż wßędzie ná Swiećie ták sie źle powodzi/ iże ták wiele grubych/ niesposobnych/ y nießczęśliwych Mężow y Niewiast wßędzie dośić yest? Nic inßego/ yedno kiedy są młodzi/ Tedy co żywo chce pyßnym być/ Zaden nie chce tego czynić/ co im bywa kazano/ y co powinni są vczynić. Dla tegoż też Pan Bóg ná nie dopußcza/ iże ták przebywáyą y záchowáyą sie yáko Swinie/ iż sie nigdy żadney prawey á státeczney rzeczy nie náuczą. Abowiem to ták yest zámkniono/ iż co sie podwyżßa/ to ma zásie być poniżono. A zásie co sie poniża/ temu on nie chce dopuśćić/ żeby poniżone było/ Ale musi ye wzgorę podwyżßyć. To niechay nam o tym będzie dośić powiedziano/ y od tego niechay ostrzeżeni będziemy.

Toć ma dźiśia náßa Boska Służba być/ ábyśmy sie tego náuczyli y według sie tego záchowáli y spráwowáli. Pánu Bogu niechay będzie chwałá y dziękowczynienie/ iże on nas dźisieyßego dniá ták náucza. Y niechay nam ku temu ráczy vżyczyć łáski swey świętey/ ábyśmy sie tego vczyli záchowáć/ y według tego czynić/ dla Syná swego miłego Páná náßego Iesu Christusá/ AMEN.

Wtore Kazánie ná Euangelium Luce XIIII.

Anno 1535. domi.

TA Ewángelia ma dwie Częśći/ Pirwßa iest swar á sporka o Sábbáthćie. Wtora część yest/ iż sie Fárizeußowie ćiśnęli/ áby ná naywyżßym mieyscu siedzieli/ Y dla tegoż też od Páná Christusá byli karáni.

I. O Sábbáthcie.

PIrwßa Część yest o Sábbáthcie/ ten od Zydow ták wielce á wysoce był trzyman y świecon/ Yáko ten ktory w Pirwßey Tablicy Dziesięciorá Przykazánia Bożego/ od Páná Bogá przykazan yest. A przetoż też Sábbáth ták mocno Zydowie trzymáli/ iż prawie do szczątku żadney roboty tego dniá nie czynili/ Też y w Sábbáth nie wárzyli. Yáko też y dźisieyßego dniá Zydowie w Sábbáth zadnych sie Pieniedzy nie dotykáyą/ Rownie ták yákoby przes to Sábbáth przełomić y niepoświęćić mieli/ gdyby Ręką w Mießek sięgneli/ y ktoremu vbogiemu potrzebuyącemu Człowiekowi yeden Pieniądz dáć mieli/ Tákieżći też byli ći w Zákonie náuczeni y Fárizeußowie/ o ktorych tá dźisieyßa Ewángelia wspomina/ ták grubemi á sprosnemi Błaznámi/ iż dla tego ßemráli/ że Pan Christus niemocnego Człowieká w Sábbáth vzdrowił.

Tym tu Pan Christus odpowiedział/ mowiąc/ Ktorego z was Osieł álbo Woł w Studnią wpádnie/ izali go nie wnet wyciągnie też y w dzień Sábbáthny? Iákoby chciał rzec/ O wy Błaznowie y Nierozumni w Zakonie náuczeni y Fáryzeuszowie/ izali wy nie yesteście práwie yákoby nie ociosánymi Pniámi y grubymi Prostakámi á sprosnymi Ludźmi/ Iż wy Wołom y Osłom w Sábbáth pomagacie/ á wszákoż yednák Sábbáthu tym nie łamiecie. Iáko thedy dáleko lepszy yest Człowiek niżli Woł álbo Osieł/ Niemászci záiste ták wielkiey szkody/ kiedy Wołu álbo Osłá vtrácimy/ á niżli Człowieká/ kiedy yemu pomoc nie bywa vczyniona? Yesli wy thedy swiętymi zostáyecie/ á nie łamiecie Sábbáthu/ gdy Osłowi álbo Wołowi w Sábbáth pomagacie/ Dlaczegoż wy thedy mnie karzecie s tego/ iż ya Człowiekowi pomagam? Izali tho nie lepsza rzecz yest Człowiekowi pomoc/ niżli Wołowi álbo Osłowi? Tákowymi Błaznami wy yesteście/ Iż co wy yedno czynicie/ to wszystko musi być swiątobliwie y práwie vczyniono. A co ya czynię/ áczkolwiek rowńie toż yest/ co y wy czynicie/ álbo yeszcze y lepiey niżli wy czynicie/ Thedy to yednák musi nieswiątobliwie y niepráwie być vczyniono.

> Odpowiedź P. Christusowá.

A toć yest przyrodzenie y sposob y ten obyczay wszystkich Ludzi/ ktorzy z Vczynkow Swiętemi się poczytáyą/ y wszystkich Przykryćcow/ Iż nic inszego nie vmieyą/ yedno drugie Ludzie mistrowáć/ y szácowáć: Naylepszy Kunszt á Náuká ich yest/ Gdy Pążdziorko z inszego Oká wyymuyą/ A Bálku w oku swoim nie widzą. Tákowych Ludzi kthorzy Pążdziorko v Bliźniego w Oku yego widzą/ y onego sądzą/ á sámi Bálku w Oku swoim nie baczą/ Pan Christus iście nie nawidzi. A osobliwie thez to yest brzydki y mierziony Lud/ kthory tylko swoye Spráwy zá kosztowne y zacne á známienite być trzyma y ceny poczyta. A co inszy Ludzie czynią/ to wszystko musi smierdzieć y niczemne być. Kretko mowiąc/ Niczemny yest tákowy Człowiek/ ktoremu się nic nie podoba/ tylko to co on sam czyni. Tenci iest swar á sporká o Sábbáthcie/ y karánie/ ktorym Pan Christus Zydowskim Błaznom y w Zákonie náuczonym y Fáryzeuszom Gębę zátkał y záwárł.

> Własność przyrodzona wszystkich ludzi ktorzy się z vczynkow swiętemi być poczytáyą.

Tym bywa okazano y oznaymiono/ iż ktoby Sábbáth swięcić chciał/ Ten musi to vczynić/ áby ćwiczył się w Słowie Bożym/ y w Swiętych Boskich vczynkách/ Iáko to/ Gdy kto w Sábbáth do Kośćiołá idzie/ słowá Bożego słucha y onego się vczy/ Pánu Bogu dziękuye/ onego chwáli y sławi/ y modli się/ y swięte vczynki czyni. Przes to dzień Sábbáthny bywa swięty vczynion. Abowiem Słowo Boże yest práwe poswięcenie/ ktoreszto Słowo Boże/ wszystko czegokolwiek się yedno dotknie/ swiętym czyni/ yáko S. Páweł náucza 1. Timot. 4. mowiąc. Wszystko bywa poswięcono przes Słowo Boże y Modlitwę. A dla tegoż Sábbáth bywa poswięcon przes Słowo Boże/ przes Modlitwę y przes Wiárę/ etc.

> Iáko Sábbáth ma być swięcon.

Abowiem

Abowiem ták to Pan Bóg postánowił/ Sześć dni náznáczył ku Robocie/ Aby Ludzie przes sześć dni w tydzień Pracą y Robotą swoyą pożywienia swego szukáli/ Ale siodmy Dzień náznáczył y postánowił/ Aby yi swięćili/ y zowie yi Sábbáthnym dniem/ to yest/ Dniem swiętym/ Albo dniem odpoczynienia/ Ktorego ták Ludzie yáko y Bydło/ od Roboty przestáć y odpoczywáć musieli. A o tym swięceniu/ álbo odpoczywániu/ ták Pan Bóg przykazał/ Aby Sábbáth/ álbo Dzień odpoczynienia był poswięcon Słowem Bożym/ Aby się Páná Bogá náuczyli poznawáć/ y Zakonu Bożego słucháć/ etc.

Stąd widzimy/ yáko błazeńskimi y sprosnymi Ludźmi ći w Zakonie Náuczeni y Fáryzeuszowie byli/ Iże w Sábbáth nie tylko zwierzchne Vczynki y ręczną Robotę ná stronę odłożyli/ y odpoczywáli/ Ale też to vczynkiem być náziwáli/ przes ktoryby Sábbáth przełomiony być miał/ Gdyby kto Niemocnego zdrowym vczynił/ á Vbogiemu pomagał/ y onemu służył/ y Pieniądze potrzebuyącemu dawał etc. Hániebnieyszymi iście ći Swiętymi byli/ niżli v nas byli Mniszy/ Bosacy álbo Bernárdynowie/ ktorzy się żadnych Pieniędzy nie dotykáli. Pan Bóg nász yáśnie á znácznie iście to mowi/ Abyśmy Sábbáth swięćili/ To yest/ mamy w Sábbáth kázáć/ Kazánia słucháć/ Páná Bogá chwalić y sławić/ onemu dziękowáć/ modlić się y swięte vczynki czynić. A gdyby ktora rzecz s przygody nagle się sstáłá/ ktoraby w Sábbáth byłá spráwiona y vczyniona/ Toć nie mogło iście być rzeczono/ żeby tym Sábbáth był przełomion/ Abowiem się to nie sstáło szukáyąc pożywienia/ Ani też to ná przekázie było swięceniu dniá Sábbáthnego/ ále to był s przygody y nagły vczynek/ A wszákoż ći w Zakonie náuczeni y Fáryzeuszowie byli ták grubymi/ iże mowili/ Gdy w Sábbáth kto vbogiemu Człowiekowi pomaga w yego vćisku á doległośći/ że to yest niepoświęcenie y przełomienie Sábbáthu. A ono mielibysmy osobliwie tákowe vczynki w Sábbáth czynić/ Zwłaszczá/ powściągnąć się od szukánia pożywienia swoyego/ A vbogim potrzebuyącym ludziom pomágáć y służyć/ Otoż ći błazeńszczy Zydowie woleli rączey vbogiemu Człowiekowi dopuśćić/ áby od głodu vmárł/ Niżliby mu w Sábbáth pomoc mieli/ A yednák Wołowi y Osłowi swemu w Sábbáth pomagáli/ Gdy tego potrzebá okazowáłá. W tym się znáć dawa/ to co my ná dobrey bácznośći mieć mamy/ Iáko náuczeni y rozumni Ludzie się sstawáyą/ kiedy ku temu przychodzi/ Gdy Ludzie o Słowo Boże nic nie dbáyą y ono wzgardzáyą.

> Fáryzeyskie grube wyrozumienie o Sábbáthcie.

Náuczże się thedy káżdy/ coby to było rzeczono Sábbáth swięćić/ Zwłaszczá/ Słowá Bożego słucháć y onego się vczyć/ y Bliźniemu pomagáć gdy pomocy nászey potrzebuye. Zydowie Bliźniego w Sábbáth opuszczáli/ y onemu Nędzę á niedostátek dopuszczáli cierpieć. A wszákoż yednák sámi o się w Sábbáth się stáráli y pieczołowáli. Alebo owszem ták thedy mieli sobie myslić/ Iż yáko oni swemu włásnemu Ciáłu w Sábbáth nie dopuśćili niedostátku cierpieć/ Ale/ yedli/

> Sábbáth swięćić.

pili/ y

pili/ y piecza mieli o ciele swoim / Tákież też nie mieli dopuścić / áby Ciáło Brátá ich w Sábbáth niedostátek cierpieć miáło. Dla tegoć bywa rzeczono Sábbáth świecić / to yest áby święte vczynki w Sábbáth były czynione/ yáko to yest Słowá Bożego słucháć / y Bliźniemu swemu służyć/ A gdy to bywa czyniono / tedy też Sábbáth prawie bywa poświecon/ słowy y vczynkámi. Táć yest thedy pirwsza nauká z dzisieyszey Ewángeliey.

Nie mamy sie sámi podwyższáć.

WTora Náuká yest / ábyśmy sie nie wysoce wznosili áni chełpili. Nie potępia tu Pan Christus Stanow y Vrzedow/ iż yeden yest wyższy niżli drugi. Abowiem ná Świecie muśi tákowa rozność być y zostáć / iż yeden więtszy y wyższy á zacnieyszy yest niżli drugi/ yáko Oćiec y Mátká nád Dziatkami/ Kśiążę nád Poddánymi/ Pleban nád Słucháczámi y nád Parochianámi swoimi / co śie Vrzedu y Słowá Bożego dotycze. Bez tákowey rozności nie możemy iście ná Świecie być. Abowiem Stany y Vrzędy nierowne są. A przetoż muśimy tákową Rozność y nierowność mieć.

Sam śiebie podnośić co bywa rzeczono.

Coż tedy to bywa rzeczono sam śiebie podnośić? Pan Christus yáko yuż rzeczono yest / Nie zákázuye wyższego Siedzenia. Abowiem muszą owszem niektorzy być / ktorzy ná wyższych mieyscách śiedzieć y być máyą/ Ponieważ nie wszyscy mogą ná niższym á podleyszym mieyscu śiedzieć/ w tey nierowności Stanow y Vrzędow ná tym Świecie. Tákież też nie zákázuye / żeby kto powyższonym nie miał być / iż yeden Kśiążęciem/ Drugi Káznodzieyą yest/ Toć im yest owszem od Páná Bogá vżyczono/ Ale to ná przeszkodzie yest/ temu/ ktory śie sam ku temu ćiśnie / iż żaden ná Stánie y ná Wezwániu swoim przestáć nie chce/ áni w tym dosyć ma. Podwyższenie nie yest rzecz nieprawa / gdy śie sstawa przes Vstáwę á Zrządzenie Boskie / y przes porządne wezwánie y wybieránie ná to od Ludzi. Ale gdyby śie kto sam podwyższał/ to yest rzecz nieprawa. Też gdy śie sam kto ná wyższym mieyscu posadźić/ y naywyższym być chce / y chce wysoko látáć / á ku żadney rzeczy śie yednák nie godźi. Yáko to teras yáwnie widźimy / iże Mieszczánin chce być nád Slácháicą / Slácháic śie stáwi á okázuye/ yákoby był Kśiążęćiem / á Kśiążę zás yákoby było Cesárzem/ Y káżdy ták wysoko śie podnośi y okázuye / iż ná ostátek Cesarz muśi chodźić / yákoby Mieszczánin. Abowiem Pychá á Okázáłość y zbytek ták śie wielki názbyt sstał/ iże go yuż y Cesars dośiądz y onemu dostátecznie dośić vczynić nie może.

Toć bywa rzeczono śiebie sámego podnośić / Zwłasczá stáwić śie ná wyższe mieysce/ Nie przes zrządzenie Boskie / y Wezwanie Ludzkie / Ale bez zrządzenia y postánowienia Boskiego / y Ludzkiego Wezwánia. Abowiem tákowego káżdego niespokoyne Serce tám yest / To nie może odpoczywáć áni spokoyne być / Ale chce im dáley tym więcey ná wyższym

szym mieyscu śiedźieć. Tákowi Ludźie to dobrze przywodźą y przekłádáć umieyą / powiedáyąc / Yákoby dla tego śie wyższey podnośili / żeby yáki wielki y známienity pożytek w Rzeczy pospolitey vczynić y spráwić chcieli. A gdyby yuż tego dostąpili y ku wysokiemu Stanu przyszli/ Tedy yednák zás nic więcey nie czynią / Ale tylko swoyego własnego pożytku y dobrych dni/ czći á sławy y roskoszy w tym szukáyą.

Dla czego Pan Bog Vrzędy postánowił.

Ná żadnego tedy Vrzędy nie bywáyą dla tego włożone / Aby tylko swoy pożytek/ cześć á sławę y roskoß s tego miał / Ale áby robił y prácował/ y inszym Ludźiom pożytecznym był. Ten Stárostá tu w Witemkergu nie yest dla tego postánowiony / Aby tylko Pánem być miał / Ale áby Kśiążęciu / Miastu y Ziemi ku pożytku był. Nie ma on iście swey woley á vporności w swym Vrzędźie szukáć / Ale o to śie powinien stáráć/ coby Kśiążęciu Miástu y Ziemi pożytecznego było.

Ale śie to ták dźieye/ yáko ná káżdy dźień przed oczymá widźimy / iż pirwey niżli kto ná wyższe mieysce przyidźie / thedy káżdy ma chęć ku temu áby ná wyższym mieyscu był / A skoro yuż zásie ná to przyidźie/ y Vrzędu dostánie / y ma to czynić / co spráwiedliwego yest / Tedy śie więc tám náyduye/ co to yest Vrząd mieć / y ná wyższym mieyscu śiedźieć. Abowiem kto myśli áby czynił co spráwiedliwego yest / y thez áby w Vrzędźie swoim inszym ku pożytku był/ Ten roboty y pracey ták wiele naydźie/ iże mu to wnet omierźnie y sprácuye śie/ y przynamniey to w Sercu swoim będźie myślił/ choćia więc tego Vsty nie wymowi / rzekąc / Alboć mie Dyabeł w ten Vrząd wwiodł? Yáko to ya sam wyznáć muszę / yeśli śie máczey prawie spowiedáć/ y prawdę mowić chcę/ iże częstokroć mi tákowe myśli ná vmysł przychodźiły/ żem sobie mowił/ Ey / dla czegoż wżdy Pan Bóg kogo inszego na moye Mieysce Niemcom zá Káznodźieyę nie wzbudźił? Abowiem niewczesność yest w tym bárzo wielka y roboty á pracey thez názbyt wiele yest/ á Ludzka złość y niewdźięczność náder y nád obyczay też yest zbytna/ iże Krew y Ciáło Człowiecze tego ścierpieć nie może/ Bárzo go to mierźi/ y niecierpliwe w tym yest / y ráczeyby od tego prożne á wolne było.

Pánná nie baczy tey niewczesnośći/ ktora nie yest w Małżeńskim Stánie/ gdy yeszcze nie yest Pánią/ A przetoż śie nie vspokoyi / áż przyidźie w Małżeński Stan / y Męża dostánie/ Tákież y Młodźieniec nie vspokoyi śie też / áliż będźie miał Żonę/ A potym gdy yuż w Małżeński Stan przyidą/ á iż oná Męża/ á on też Żony dostánie/ Tedyby zás rádźi s tego wyszli/ y wolnymi byli. Tákież thez pospolity Mieszczánin nie przestáye áni dosyć ma w Wezwániu swoim / Ale ták sobie myśli / Ey / bych ya thez to mogł być Burmistrzem / A gdy yuż ku temu przyidźie / iże śie Burmistrzem sstánie / á iż ma Niewczesność/ Kłopot y pracą mieć/ Thedy mowi / Bóg day ten Vrząd Piekielny ogień spalił / o bych zásię s tego Vrzędu yáko wolnym mogł być vczyniony. A toć więc bywa rzeczono Vrzę-

no y yest Vrzedy mieć. Abowiem ná wysokim mieyscu y w Vrzedzie siedzieć á w nim być / nie yest iście wesela y gry vżywáć / álbo tańcá pátrzyć / Ale to ták wiele pracey y niewcesnośći przynośi / iż kto rozumny yest nie bárzo sie oń stára / áby w nim był.

1. Timot. 3.

Tákiez tez powieda S. Páweł 1. Tim. 3. Yesli kto Biskupiego Vrzedu pażada / ten kosztownego á známienitego vczynku pożada / Nie mowi / ten pożada żeby miał dobre á spokoyne Dni / álbo kosztowny á roskoszny Zywot / Ale dobrego kosztownego vczynku. Abowiem to yest dobra / známienita y sławy godna rzecz / gdy kto Ludziom służyć chce / Yáko Biskupi / Káznodzieye / Szkolni mistrzowie czynić muszą / Zwłasczá / yesliż chcą Vrzedowi swemu dosyć vczynić. Práwa á dobra to rzecz yest powieda S. Páweł / Gdy kto pożada Ludziom pożytecznym być. Yesli ty tylko ná wyższe Siedzenie pátrzáć chcesz / thedy thez tylko twego pożytku szukasz / y zostáyesz leniwym Lotrem / y żadnemu nie yesteś pożytecznym / Ale sie tylko o Máyetnośći / Cześć á Sławe / y o Roskosz stárasz. Ey miły Brácie / y ktozby tego nie chciał mieć / Gdyby to dobra á práwa rzecz byłá? Ale yesli ty ná ktory Vrząd wziet y ku niemu wezwan y w nim postánowion bedziesz / y rzeczesz / Nusz tedy / gdysz ya ten Vrząd mam mieć / Niechayże sie Boża Wola stánie / ya thez według możnośći mey / pilnośći przyłożę / y nie bede w nim świećił áni zostáne niedbáłym / Ale bede Vrzedu y wezwánia swego wiernie przystrzegał / Yesli to ták czynisz / tedy práwie w tym bedziesz postepował.

Ale Swiát tego nie rozmysla / Ale káżdy chce wzgore latáć / żadáyąc áby był Pánem / y cześć á sławe z tego miał. Ale iżeby robił y vrzedowi swoyemu dosić czynić miał / tego żaden czynić nie chce. Przy Kśiążecych y Páńskich dworzech ták sie dzieye / że wiele ich siedzą ná wysokim mieyscu / A záledwie trzey álbo czterzey robią y prácuyą / Drudzy wszyscy wespołek nic nie czynią / tylko iże yedzą / żrą / piyą / goduyą y zbytki płodzą etc. Ci są

Wasienice.

práwie / yákoby Liszki álbo Wąsienice w Kápuśćie y yákoby Muchy w Polewce / bárzo owszem pożyteczne á wdzieczne y przyyemne Bydło. A tákież sie tez y w inszych Stániech sstawa.

Przetoż káżdy ma ná stánie y ná Vrzedzie swoim przestáwáć / y w nim dosyć mieć / y ma pilnośći przyłożyć / áby w nim Ludziom pożytecznym był. Abowiem Pan Bóg sie kocha / y onemu sie ći podobáyą / ktorzy w stánie swoim zostawáyą á Vrząd swoy wiernie spráwuyą. Młodzieniec ma być pilnym / y ma sie vczyć / Aż tez Pan Bóg ku niemu sie łáskáwie nákłoni y onego podwyższy / y do niego rzecze / Tyś sie yusz dosyć przez długi czás vczył / Bądź á stańże sie też teras Szkolnym Mistrzem / A potym Káznodzieyą. Gdybysmy to czynili / tedyby to záiste násládowáło / żeby káżdy rzekł / Ya żadney Czći á Sławy nie pożądam / Ale yesli mnie P. Bóg chce ku czemu vżywáć / Tedy ya woley yego rad násládowáć chce / y bede to czynił / co bede mogł / P. Bogu ku czći á sławie yego / á Bliźniemu moyemu ku pożytku.

Tegoć

Tegoć ći Fárizeuszowie tu nie czynili / Ale chćieli ná wyższym mieyscu siedzieć y chćieli cześć á sławe mieć. Toć P. Christus po nich obaczył / A przetoż nie mogł zmilczeć / Ale ye karał. Yákoby chciał rzec / O yákimi wy Ludźmi yesteśćie / y yáko rádzi wy cześć á sławe maćie? Ale ya wam powiedam / Vsiądźćie niżey / yáko y ya czynie y rádzi bądźćie inszych Służebnikámi. Tymći Pan Christus nie gáni / yáko yusz też rzeczono yest / wyższego śiedzenia / Ale to gdy kto sobie wybiera wyższe śiedzenie. Abowiem ná wysokim mieyscu śiedzieć y być / nie yest rzecz zła áni niepráwa / Ale to yest rzecz niepráwa / gdy sie kto sam ná wyższym mieyscu posádzić y ná nim być chce. A przetoż Pan Christus znácznie y yáśnie mowi o dwu Człowiekách / ktorzy ná wyższym mieyscu śiedzieli. Pirwszy vśiadł sam ná wyższym mieyscu / á nie ma rzeczy práwey / áby ná wyższym mieyscu śiedzieć miał. Drugi vśiadł ná niższym mieyscu y kazano mu / áby wyższey vśiadł / Ten ma rzecz práwą / áby ná wyższym mieyscu śiedział. A przetoż ná tym zależy / Yesli kto sam sobie to wybiera / áby ná wyższym mieyscu śiedział. Abowiem insza rzecz yest / Gdy sie ya sam o cześć á sławe stáram y oney szukam / A insza też rzecz yest / gdy mi cześć bywa vczyniona.

Skáźń ná ty ktorzy sie sámi podnoszą.

Pan Christus tu skáźń ná ty wydał / ktorzy sie sámi podnoszą / y pociesza zás ty ktorzy sie sámi poniżáyą / mowiąc / Kto sie podwyższa / bedzie poniżon / A kto sie poniża / bedzie podwyższon. To nie potrzebuye wiele okazánia y dowodu / Bo yáwne doświádczenie dosyć to ná oko okázuye y świádczy / y ya sam częstokroć to widziałem / iże ći hániebnie á ze sromotą ná doł vpádli / ktorzy przed tym wzgore trzpiotáli y podnośili sie / Abowiem tá Ewángelia iście nie kłáma / iż kto sie sam podwyższa y w tym sie kocha / Temu sie to nie ma poszcześćić / áni ná dobre wynidź. Ale kto ku themu wezwány bywa / y dáye sie w tym vżywáć / Temu sie thez dobrze poszcześći / Gdy wiec Kśiążę do ktorego mowi / Bądź moyim rádnym Pánem / Thedy tho on ma vczynić / gdysz do thego yest godny. Ale gdyby sie kto sam thego domagał / żeby był podwyższon / y samby sie thez poniżał bez potrzeby / thego Pan Bóg mieć nie chce.

Cześć á Sławe y Moc á Zwirzchność musimy záiste ná Swiećie mieć / Y tám wszyscy nie możemy rownymi być / Aczkolwiek sie y to częstokroć sstawa / iże yedná Persona wszystki wiec Stany przewyższa / od naynizszego áż do naywyższego Stanu / A wszákoż yednák Stany nierowne zostawáyą. A przetoż ná wyższym mieyscu śiedzieć / Cześć á Sławe álbo moc y zwirzchność mieć / Doctorem álbo Kśiążeciem być / nie yest rzecz zła / Ale sam sie w to wćiskáć y tego sie domagáć / toć yest zła rzecz y niepráwa. Gdy kto w tym nie szuka Páná Bogá áni Vczynku / Ale swey własney Czći Sławy y Pożytku / Zwłasczá thego / áby to tylko yego hániebnemu Sercu służyło y pożyteczno było. Káznodzieyá owszem nie tylko ma Cześć á Sławe mieć / Ale thez ma prácowáć / y te thez Cześć

zásłużyć

záſłużyć/yáko S. Piotr y S. Páwet y inſzy tákież czynili/bo ináczey gdy-
by tego nie czynił/tedyby żadnego ſzczeſcia przy tey czći á ſławie nie miał.
Kſiąże tákież nie tylko ma ná wyżſzym mieyſcu być poſtáwione/áby w
tym prożnowáło. Ale też ma ſwoich Poddánych bronić y pokoy w Ziemi
záchowawáć/y Roſterk y Niezgode wſzelką precz oddaláć etc. Ale gdy
tylko roſkoſznie y hoynie vżywáć y zbytkow tylko pátrzyć chce/Tedy to nie
bywa rzeczono dobre rządzenie y pánowánie yego. Tákowy rządziciel ieſt
owſzem yákoby zły ſtároſtá w dobrym Vrzedzie.

Krotko mowiąc/Vrzedow á Zwirzchnośći nie mamy odrzucáć/Ale
przy tym yednák nie mamy własney czći á ſławy w niey ſzukáć. A ktorzy
ſie ſámi wzgore podnoſzą/Aby tylko cześć á ſławe mieli/Ty też Pan Bóg
ná doł potym ſtrąca/yáko to on iſcie wielu Kſiążetom y Krolom vczy-
nił. Zydy tákież Pan Bóg ſtrácił/iże teras ná niżſzym mieyſcu ſiedzą/y
ku żadnemu Regimentowi á pánowániu ná Swiecie przyść nie mogą.
Abowiem oni naywyżſzymi ná Swiecie byli/y ſiedzieli ná wyżſzym miey-
ſcu przy Stole Páná Bogá náſzego/mieli Słowo Boże/Byli Bożym
wybránym Ludem/A teras záſie ná nayniżſzym mieyſcu ſiedzą. Abo-
wiem Pan Bóg pychy á nádetośći cierpieć nie może. Od początku záw-
żdy pyſzne y hárde ſtrącał/Ani też pychy y nádetośći w Niebie cierpieć nie
chciał/yáko y o tym Luciferow przykład świádczy.

A przetoż ná wyſokim mieyſcu ſiedzieć y przełożonym być/nie yeſt
rzecz zła/Ale wybieráć y te° ſie domagáć/áby kto ná wyſokim mieyſcu ſie-
dział y przełożonym był/Toć yeſt zła y nieprawa rzecz/Yáko to gdy ſie kto
nie godzi ſłużyć zá Szkolnego Miſtrzá/y zá Káznodzieye/A yednák chce
Doctorem y Náuczycielem być/Albo też inſzy Lotr/ktory ſie ku żadney
rzeczy nie godzi/chce ſie wyſoko podnośić/á nie pátrzy vrzedu ſwego/Ale
tylko czći y pożytku ſwego ſzuka/ten ma y muśi też ná doł vpáść. Toć ma-
my dobrze rozeznawáć/y miedzy tym práwą rożność vczynić. Ná wyſo-
kim y wielkim Vrzedzie być nie yeſt rzecz zła/Ale wyſoko ſie podnośić/áby
w wielkim ſtanie był y własney czći y pożytku w tym ſzukał/Toć yeſt zła y
nieprawa rzecz. Náſz miły Panie Boże racz nam vżyczyć łáſki ſwey świe-
tey/y racz nam ku temu pomoc/ábyſmy to otrzymáli/y czynić mogli to
co práwego á ſpráwiedliwego yeſt/Amen.

Oſmenaſtey niedźiele po świe- tey Troycy/Ewangelium Matth. XXII.

ABySmy też PANV Bogu náſzemu yego cześć
wzdáli/Tedy posłuchaymy go kazącego/Co on ku nam mowić ra-
czy. Pánie Boże vżyc nam łáſki ſwey świętey/ábyſmy temu co on do nas
mowi/wierzyć y to záchowáć mogli.

A gdy

A Gdy Fáryzeuſzowie

vsłyſzeli/iże zámknął vſtá Sádduceu-
ſzom/zeſzli ſie weſpołek. Y ſpytał go ye-
den z nich/niektory w Zakonie náuczony
kuſząc go/y mowiąc/Miſtrzu/ktore yeſt wielkie Przi-
kazánie w Zakonie? Rzekł mu Jeſus/Będzieſz miło-
wał PANA Bogá twego ze wſzyſtkiego Sercá twe-



go/y ze wſzyſtkiey Duſze twoyey/y ze wſzyſtkiey myśli
twoyey/Toć yeſt pirwſze y wielkie Przykazánie. A
wtore podobne yeſt temu/Będzieſz miłował Bliz-
niego twoyego/nie ináczey yáko ſiebie ſámego. W tych
dwu Przikazániach wſzyſtek Zakon y Prorocy wiſzą.

A gdy ſie zgromádzili Fáryzeuſzowie/pytał ich Je-
ſus/mowiąc/Co ſie wam widzi o Chriſtuſie? Czyy
Syn yeſt? Rzekli mu/Dawidow. Rzekł im/Yákoż

go tedy

go tedy Dawid w Duchu zowie Pánem? mowiąc/
Rzekł Pan PAnu moyemu/ Siądź ná Práwicy/
moyey/ áż podłożę Nieprziyacioły twoye/ Podnoż-
kiem Nóg twoich. Yesli tedy Dawid zowie go Pa-
nem/ yákoż yest Synem yego? A żaden nie mogł mu
ná to nic odpowiedzieć/ áni go śmiał kto od onego dniá
ni ocz więcey pytáć.

Anno 1552. domi.

W Tey Ewángeliey słyszą wászá miłość/
Iż Pan nász miły Jezus Christus dwie Częsci tu
nam przedkłáda/ Ktorych my słucháć/ y onych się ná-
uczyć y záchowáć ye mamy.

I. Pirwsza część o naywyższim Przykazániu.

PIrwsza Częśc yest/ Iże PAN
Christus ná Pytánie w Zakonie Náuczonego
odpowiedá/ mowiąc/ że nayprzednieysze y naywiętsze Przykazánie yest w
Zakonie/ Abyśmy miłowáli Páná Bogá ze wszystkiego Sercá/ ze wszyst-
kiey Duszę y ze wszystkiey myśli nászey/ A drugie podobne temu yest/ ábyś-
my Bliźniego swego miłowáli/ yáko sámi siebie. To wszystko zámknął/ co
o dobrych vczynkách kazano/ náuczano y wyrozumiano być może/ Ták v
Zydow yáko y v Pogánow. Tá summá á gruntowna nauká w tym zále-
ży y zámkniona yest/ Abyśmy P. Bogá y Bliźniego nászego miłowáli. Z te-
go Zrzodłá ma wszystko ciec y wypłynąć/ y zásię do niego płynąć. Ktoby tu
pytał/ yákoby mogł Pánu Bogu służyć/ ten tu ma swoyę odpráwę y od-
powiedź/ ktorą sam Pan Bóg mowi/ rzekąc/ Ták mi masz służyć/ kiedy
mię będziesz miłował ze wszystkiego Sercá twoyego etc. y Bliźniego swo-
yego yáko siebie sámego.

Tá nauká czásu dnia sądnego bárzo srogą skáźń pobudzi/ Abowiem co
się w Papiestwie działo/ to káżdy dobrze wie. Iż kto chciał Pánu Bogu
służyć/ ten nie myślił áni pámiętał ná Przykazánie Boże/ Ale yeden ostał
się Mnichem/ Drugi pobiegł do Rzymá/ do S. Jákobá/ A trzeci wzywał
tego álbo onego świętego/ Y służył mu poszcząc się y świecąc mu etc. A to
wszystko ná ten czás názywano y było rzeczono Służba Boska/ Y nie mo-
żono ináczey tego rozumieć y wykłádáć/ yedno iżby to było Służba Bo-
ska/ gdy kto pielgrzymował/ do Klasztorá bieżał/ dręczył się Postem/ czuy-
nością/ y śpiewániem/ etc.

Co bywa rzeczono Bogu służyć.

Ale służyć bywa rzeczono/ Gdy ty czynisz/ co tobie bywa przykazano/ A
przetoż to musi násládowáć/ Kto chce Pánu Bogu służyć/ Ten musi to
czynić/ co mu Pan Bóg przykázuye/ A nie to co się mu dobrego być zda/
Ale coż tedy nam Pan Bóg przykázuye czynić/ Abyśmy tym yemu służyli?
Tu oto stoyi/ yeśli chcesz Bogu służyć/ y czynić to/ co on od ciebie mieć chce/
Tedyć

Tedyć nie potrzebá dla tego dáleko iść y bieżeć/ Ani wiele Pieniędzy dla
tego wydawáć. Tylko miłuy Páná Bogá/ y Bliźniego twego. Y yakoż
tedy Pan Bóg Służbę/ ktorą mu vczynić masz może tobie bliżey okazáć/
y przedłożyć/ y tániey ya przedáć? Yákoby chciał rzec/ Chceszli mi służyć/
Tedy tego nie dáleko szukay/ okażę ya to y przedłożę tobie dosyć okficie/ tylko
ty mnie słuchay á czyń to/ Miłuy mię y Bliźniego twego. Abowiem to
wiedz/ kiedy ty swego Bliźniego miłuyesz/ y wszystko mu dobre czynisz/ żeś
mi známienitą/ kosztowną/ y przyiemną Służbę vczynił/ A iż to ya zá to
trzymám/ Yákobyś ty mnie miłował/ y mnie dobrze vczynił. A toć yest
záprawdę dziwna Nauká/ iże to Służba Boża/ y sámemu P. Bogu by-
wa vczyniono/ Cokolwiek Bliźniemu nászemu vczyniono bywa.

Ciężka skáźń Sądnego dniá.

Tákowa Nauká/ ya to powiedam/ czásu dniá Sądnego bárzo zá-
prawdę dziwne zámieszánie y trwogę vczyni. Abowiem onego dniá odpo-
wiedzą spráwiedliwi/ mowiąc/ PAnie/ kiedyżeśmy cię widzieli Łáknące-
go/ á nákarmiliśmy cię/ álbo prágnącego á nápoiliśmy cię? etc. Ale P.
Christus odpowie/ mowiąc/ Záprawdę powiedam wam/ Ilekolwiek-
eście vczynili iednemu z tych Brátow moich naymnieyszich á naypo-
dleyszych/ Mnieście to vczynili. Tákież też Niepobożni rzeką/ Pánie/
kiedyżeśmy cię widzieli Łáknącego/ álbo prágnącego/ álbo Gościem/
álbo nágim/ álbo niemocnym/ álbo w więzieniu/ á nie posłużyliśmy
tobie? Tym Pan Christus odpowie/ mowiąc/ Záprawdę powiedam
wam/ Ilekolwiekeście nie vczynili yednemu z tych naymnieyszych á
naypodleyszych moich/ Aniście mnie vczynili. Ták iż to pewnie ták
zámkniono y postánowiono yest/ że kiedy vbogiemu Chrześciáninowi Ko-
szulę/ Suknię álbo Pieniądz/ Y owszem yeden tylko trunek zimney Wody
podasz/ Y Bliźniemu twoyemu z vpadku pomożesz/ żeś to P. Christuso-
wi vczynił/ A żaden tu nie ma w tym áni yedney rożnośći vczynić.

ALe/ izali to tedy nie przeklęty Dyabeł spráwuye/
Iże temu ták dopuszczamy mimo się iść/ Y nie rozmyślamy sobie
tego/ że ták sámemu Pánu Bogu łatwie moglibyśmy służyć/ A yednák
tego nie czynimy? Y ták sobie myślimy/ gdyby teras Pan Christus przed
násze drzwi przyszedł/ Albo gdybyśmy wiedzieli/ gdziebyśmy go náleść mo-
gli/ tedybyśmy do niego bieżeli/ y wszegobyśmy mu donieśli/ cobyśmy yedno
mieli. Częstokroć tego żądamy y życzymy sobie/ mowiąc/ O kiedybych ya w
Betleem był/ tám gdzie się to Dzieciątko/ Jezus/ národziło/ tedybych ia rad
ye przyiął/ kołysał y yemu służył. Ale co nam po tákowych myślách? Wszák
tu słyszymy/ iże to drugie Przykazánie rowne yest Pirwszemu. To tedy
owszem musi násládowáć/ iże Pan Bóg nász rad to chce przyiąć/ y zá to
poczyta y trzyma/ yákoby yemu sámemu to było vczyniono/ co my Bliź-
niemu nászemu czynimy.

Yáko Bogu może być służono.

Ale ty rzeczesz Pan Bóg nász w Niebie yest/ Y nie potrzebuye nam-
niey nic moyey Służby. Toć nic nie wádzi áni szkodzi/ Bo on też tu yest

ná dole s námi ná Ziemi. A przetoż yesli widziß iż Chrzescianin niedostátek y vcisk cierpi/ Tedy to wiedz iże Pan Christus niedostátek y dolegliwość cierpi / y twoyey pomocy y wspomożenia potrzebuye. Yako sam że o tym mowi / że chce dniá Sądnego ná nas skárżyć / Iżesmy Głod y Prágnienie dopuscili mu cierpieć.

Ale to záprawdę nędzna y hániebna rzecz yest / Iże my tę Naukę ták yásna mamy / á yednák ya ná wiátr pußczamy / y o nie nic namniey nie dbamy/ Yákoby tu przy nas Pan Bóg nie był / ktoremu yednák záwżdy okficie ná káżdy dzień y ná káżdą godzinę moglibysmy służyć. Z tákowego nieposłußeństwá nie będziemy sie moc żadnym obyczáyem wymowić/ żebysmy chcieli powiedzieć / rzekać/ Nie wiedzielismy nic o tym. Abowiem tu oto stoyi/ Iż drugie Przykazánie yest podobne pirwßemu. A przetoż tákowa skázń dniá Sądnego będzie wydána / Izalis nie słyßał / że kto Bliźniego swego miłuye/ ten miłuye Páná Bogá / Kiedybys ty thedy był posłużył Bliźniemu twoyemu / tedybys był mnie posłużył/ á yábych thez to tobie okficie zás zápłácił. Ale dla ciebie musiałbych yá był vmrzeć/ y w niwecz sie obrocić. Tákowey skázni mamy sie pilnie wystrzegáć y bronić / Abowiem dla tego pewne Potępienie potym będzie násládowało.

[Służbá Boska w Papiestwie.]

W Papiestwie bárzo to pospolita rzecz bywáłá/ Iże stárzy Ráytárowie/ Yezni álbo Zołnierze / y waleczni Ludzie / y Iuristowie á w Práwie sie obieráyący / y inßy tym podobni Ludzie / ktorzy mniemáli / żeby byli w tákowym Stánie/ ktoryby był godny potępienja / y mowili / żeby áż do tąd służyli temu Swiátu / A przetożby yuß chcieli teraz począć służyć Pánu Bogu/ A dla tegoż wiele ich więc biegáło do Klaßtorá/ y sstáli sie Mnichámi/ Ale to owßem Diabelskie záwiedzienie było. Izali to yest Pánu Bogu służyć/wleść gdzie w kąt/ Nikomu nie rádzić áni pomoc? Y co Pan Bóg potrzebuye tákowey służby / ktorą ty w kącie czyniß? Kto chce Pánu Bogu służyć / Ten sie nie ma w kąt skryć / Ale ma zostáć miedzy Ludźmi/ Y onym ma służyć / gdzie y czym yedno może/ y ma być pewien tego/ że tym Pánu Bogu służy/ Abowiem to on przykazał y ku temu rzekł / Iż to Przykazánie yest podobne pirwßemu.

[Służbá Boska w Zydowstwie.]

Tákież sie też v Zydow działo / Ci swoim Bliźnim czynili wßelákie złości / Y mniemáli gdyby yedno wiele Krow álbo Yáłowic y Cielcow zábili y offiárowáli / tedyby yuß wßystko dobrze spráwili / Ale co mowi náß miły Pan Bóg o tym w 50. Psalmie? Nie karzę cie dla Offiar twoich / Wßák twoye palone Offiáry záwżdy przede mną bywáyą spráwowáne. Nie będę brał z Domu twoyego Cielcá / áni Kozłá z Obory twoyey / Abowiem wßystki Zwierzętá w Lesie moye są/ Y Bydło ktore tysiącmi po Gorách chodzi.

[Psalm. 50.]

Tákież też mowi więcey o tym ná inßych mieyscách/ że nie potrzebuye ich Złotá/ áni Kosciołá/ y nic inßego więcey / Ale yesli mi chceß práwie służyć/

służyć/tedyć vkaże ná doł do twego Bliźniego/ Máß Zonę/ Dziatki/ Czeladź/ Sąsiády/ Książetá/ Pány y wßeláki Stany/ tám dosyć naydzieß co czynić máß/ tám mi tedy służ. Yesli twoye Dziecię nie chce być posłußne/ áni dobre / tedy wnet przynieś Rozgi/ y smiele ye vsiecz á vbiy. Yesli Czeladź nie chce dobrze á práwie ktoreykolwiek rzeczy spráwowáć / tedy yą karz / Albo vkaż yey do drzwi / y każ yey precz. Yesli twoy Sąsiad yest vbogim / zásmuconym / Niemocnym / tedy mu pomoż / Służ mu y cieß go / Bądź też twemu Książęciu powolnym y posłußnym / Tedy to mnie vczyniß.

A iże to tedy w Serce náße przyść nie chce / mielibysmy iście tego litowáć / Abowiem cokolwiek przeciwko Pánu Bogu grzeßymy/ y nie práwie á źle czynimy / tego on nam zá Grzech przypisáć á poczytáć nie chce/ Ale ye nam odpußcza/ Tylko tego potrzebá yest / ábysmy Bliźniemu náßemu posłużyli/ y yemu dobrze czynili/ Tedy też to Pan Bóg zá to przyymie/ yákobysmy to yemu vczynili / Y chce to nam okficie odpłácić. A záśię yesli Bliźniemu náßemu nie służymy/ Thedy też zá to trzymáć chce / że yemu to nie bywa od nas czyniono / Yesli nienawidzimy y zdradzamy Bliźniego náßego/ Tedy to iemu też czynimy/ y chce sie też tego dobrze nád nami pomścić.

To tedy tu káżdy widzi/ co ten Swiát s swoimi obyczáymi czyni/ y yáko sie s Pánem Bogiem náßym obchodzi. Chłopi/ Mießczánie/ y káżdy nic inßego nie czyni/ tylko to że krom wßelkiego wstydu y boyáźni P. Bogu náßemu sie przeciwi/ y w członkách yego/ w vstá go biye/ rwie / y nogámi swoyemi depce/ Poniewaz káżdy sie tylko s tym obchodzi/ y o to sie stára/ yákoby był bogátym/ y swoyey máyętności mogł tym więcey przyczynić y przymnożyć. A z Bliźnim yeo niechay sie dzieye yáko chce/ chociaby vmárł álbo znißczał y w niwecz sie obrocił/ tedy o to nic nie dba. Kiedyby temu ludzie wierzyć mogli / iże cokolwiek Bliźniemu swoyemu czynią / żeby to P. Bogu czynili/ tedyby sie tákowey swey złości y niewiernośći lękáli y stráßyli. Ale oni nie myslą nic ná to/ y tego nie rozumieyą/ Iże to sam P. Bog náß yest/ ktorego oni w oblicze yego biyą y policzkuyą/ nienawidzą y zayźrzą mu/ przesláduyą go y nogámi depcą/ A yednák Sądnego dniá rzeką/ że o tym nie wiedzieli. Ale im też będzie zás odpowiedziano / Wiedzielisćie to bárzo dobrze/ gdybyśćie to yedno wiedzieć chcieli. Abowiem to wam dosyć okficie wypisano/ y kazano było / Iż cokolwiek Bliźniemu swoyemu vczynicie/ Iże to mnie sámemu bywa vczyniono.

[Swiát nie służy Bogu/ ále Diabłu.]

A Przetoż yásna y yáwna to Nauká yest/ Pánie Boże rączy nam tylko vżyczyć Láski swoyey/ Abysmy tego ták nie zániedbawáli y nie wzgardzáli/ yáko to Swiát zániedbawa y wzgardza/ że P. Bóg wßystko dobre y złe przyymuye/ y sobie to przywłaßcza / Co my Bliźniemu náßemu czinimy/ Rownie yákoby to yemu sámemu było vczyniono. Kiedyby tedy káżdy na swoyego Bliźniego tákowy wzgląd miał / y

zá to go sobie trzymał / Iż gdy yemu służy / że w tym Pánu Bogu bywa służbá vczyniona/tedyby wszystek Swiát pełen był Boskiey służby/ Sługá w Stáyni/ Dziewká á Kuchárká w Kuchni / y Pácholę w Szkole / ći wszyscy stáliby sie Służebnikámi y Służebnicámi Bożemi/ Kiedyby to pilnie czynili/co im od Oycá y Mátki/od Páná y Pániey w domu ku czynieniu polecono y roskazano bywa. Ták tedy káżdy dom byłby pełen służby Boskiey / Y owszem káżdy Dom stałby sie práwym szczyrym Kościołem/ W ktorym nicby nie było spráwowano y czyniono / tylko szczyra práwa służbá Boska.

Ale przećiwna rzecz sstawa sie ná tym Swiecie/Fálszywi Káznodźieyey źli okrutnicy/ ći Pánu Bogu w Kościele á w Zebrániu yego czynia wielka szkode. Chłopi y Mieszczánie/kiedy oszukawáya y podchodza Bliźniego swoyego/ tedy oszukawáya y podchodza y schytrzáya w tym Páná Bogá sámego. Młodźieńcy tákież kiedy swoim Rodzicom/ Náuczycielom y Vrzedowi y Przełożonym nieposłuszni sa / Y komu to inszemu czynia/ yedno tylko sámemu P. Bogu? Od tego oddaláya posłuszeństwo swoye/ ktore yemu powinni sa vczynić/y dáya á czynia ye sámemu Diabłu/A ták po wszystkim Swiećie wszedy pełno yest służby Diabelskiey/Tám niemász żadney służby Bożey / Wszyscy służa Diabłu / Gdyż wiec o miłość Bliźniego swoyego żaden práwie nic nie dba. Bo wszedy pełno yest fálszywych/ niewiernych y zdrádliwych Ludźi / ktorzy Bliźniego swoyego rádzi we wszem zchytrzáya á zdradzáya / fortelu przećiwko niemu vżywáya / yego przesadzáia/y iemu krádna/biora/dra y łupia/Ták iż nie tylko ten Swiát pełen yest służby Diabelskiey/ Ale też pełen yest y sámych Dyabłow.

Ale gdy kto dobrze czyni y Bliźniemu swoyemu służy / Tedy to bywa rzeczono Pánu Bogu nászemu służyć / y sstawa sie káżdego tákowego Człowieká Dom y Komorá yego / Kościołem y przybytkiem Boskim / w ktorym tylko szczyra służbá Boska sie dzieye/ Gdźie ku poczćiwośći y sławie pomoc bywa vczyniona. Y yákoż Pan Bóg może nam lepiey vczynić? Y yáko też nam Pan Bóg może lepiey posłużyć/ y bliżey sie ku nam przyłaczyć/yedno ták/Iżeż Domow y Komor nászych/szczyre tylko Kościoły buduye/y szczyremi y práwemi Smárágdámi á drogiemi Kámieńmi y Perłámi ye ozdobia/y ochedożnie y nadobnie przyprawione y osádzone czyni?

A przetoż tego sie tu mamy náuczyć/ Iże ktokolwiek Bliźniemu swoyemu dobrze czyni/y yemu ku yego polepszeniu służy/ Chocia z dobrey woley ná to od pospolstwá wybrány bywa / yákoż káżdy Człowiek powinien to yest inszym Ludźiom vczynić / Albo z powinowátey powinnośći y posłuszeństwá to spráwuye/ yáko y Dźiatki powinne to vczynić swoim Rodźicom/A Sludzy tákież Pánom y Pániam swoim / tudźiesz też Poddáni Przełożonym swoim/Tedy ten nie tylko służy Bliźniemu swemu/Ale Pánu Bogu w Niebie/Abowiem on sam mowi o tym/ iże tákowa służbe chce przyiać/ Yákoby yemu sámemu byłá vczyniona/ yáko tu Pan Christus mowi/ Iż wtore podobne yest pirwszemu.

Kto sie

Kto sie tedy nie dopuśći áni da tym pobudźić/iżeby tu ná Ziemi mogł Krolestwo Niebieskie záłożyć y vczynić / Y z własnego Domu swego álbo z Stanu mogł Boży Dom álbo Kośćioł spráwić / Ten á tákowy niechayże thedy idźie do Diabłá. Abowiem gdźie yest Służbá Boska/ tám też yest Niebo. A ták kiedy ya Bliźniemu swoyemu służe / tedy yużem yest w Niebie / Abowjem służe w tym Pánu Bogu. Ták thedy sámi tu ná Ziemi czynimi sobie Párádiż álbo Ray y Niebo / kiedy Pánu Bogu posłuszni yesteśmy/ y Bliźniemu nászemu służymy. Ale kiedy Pánu Bogu nieposłuszni yesteśmy / y Bliźniemu nászemu nie służymy / Tedy też sámi sobie czynimy Piekło ná Ziemi / Abowiem służymy Diabłu/ ktory do Piekłá przysłucha. A w tym yednák nic nie zależy/ áni sie to odmieni / chocia wiec tego yeszcze drugi nie widźi áni czuye / czásu swego czyśćie sie to yednák naydźie y okaże / iże to wiec drugi vyźrzy y dobrze to poczuye.

Niepobożni czynia sobie Piekło / gdźieby mogli mieć Niebo.

Táć yest pirwsza nauká z dźisieyszey Ewángeliey/Pánie Boże day to/ ábyśmy ya w Serce násze przyieli / áby káżdy ná Bliźniego swoyego tákowy wzglad miał/ y zá to go trzymał / Iż gdy go miłuye/ y yemu służy/ iże Pan Bóg bywa miłowan / y yemu też bywa służono. Ale co to bywa rzeczono y názywano Bliźniego miłowáć? To/ gdy yemu wszystko dobre bywa czyniono. Abowiem miłość/ gdźie práwie bywa wypełniona/ sstawa sie nie tylko pomysłem y słowy / ále też vczynkiem. Abowiem gdźie miłość serce obeymie / y práwie w nie wpoyona bedźie/tám też náucza y ku temu przepedza Ciáło / iże powstáye / śpiewa y rado mowi o tych rzeczách ktore miłuye/Y owszem pieczołuye á stára sie wiecey o nich/niżli sámo o sie. A przetoż też miłość Bliźniego nászego/bywa nazywána / Gdy sam vczynek potym násláduye. Kiedy zwłaszczá Bliźni nász bywa náuczon y nápominan/A kiedy też yemu pomoc y porádá bywa vczyniona / y wszystki rzeczy bywáya od nas spráwowáne ktore yedno przemożemy y vmiemy / ktore yemu ná Ciele y ná Duszy/ ná máyetnośći y czći á sławie pożyteczne sa. A przetoż miłość nie yest záłożona w zwierzchney okazáłośći/ ále yáko S. Ian mowi/w vczynku y w prawdźie.

II.
Wtora cześć iest/ czy Syn yest Christus

WTora Cześć w tey Ewángeliey/ gdźie PAN Christus zás pytał Fáryzeuszow/ czyby Syn był Christus/przysłucha do onego Zywotá. Pirwsza Nauká yest o Bliźnim nászym / iże te służbe ktora byśmy Pánu Bogu czynić mieli/ Bliźniemu nászemu vczynić y záwżdy w miłośći ku niemu sie ćwiczyć y záchowáć mamy. A dla tegoż P. Bóg ku temu/ábyśmy to spráwowáli/dał nam Vstá/Yezyk/Oczy/vszy/ Rece/Nogi/Pieniadze/Máyetnośći/Rozum y wszystki insze rzeczy/ Abyśmy to vczynić mogli/y w tym żywoćie/ábyśmy sie w posłudze bliźniego nászego záchowáli. Ale kiedy ten żywot bedźie chćiał mieć dokończenie swoye/ Tedy też y tám żyć muśimy. A ku temu potrzebá yest ábyśmy wiedźieli/ Iże Pan Christus yest Synem Dawidowym / A nie tylko to / Ale też

czemu

czemu Dawid w Duchu Christusá Syná swego Pánem názywa / Y tákowym owszem Pánem / ktory siedzi ná Práwicy Bożey / áż podłoży wszystki yego Nieprzyiacioły / podnożkiem Nog yego.

Dawid tedy był naywietszym á nayzacnieyszym Mężem ná Swiecie dla obietnice / ktora yemu od Bogá dána byłá / iże w tákowey vmowie y vgodzie á przymierzu był s Pánem Bogiem / A wszákoż yednák on zacny Mąż y Krol vpadł / Y poniżył sie / y wyznał / iże Christus Syn yego Pánem yego yest. Yesli tedy Christus yest Pánem Dawidowym / Tedy to násláduye / iże on wietszym Pánem yest / niżli ktory naywietszy y nayzacnieyszy á nayznámienitszy Krol ná Swiecie / Ponieważ żaden Krol wyższym / wietszym y zacnieyszym nie może być náleziony ná tym Swiecie / yáko Dawid był. A przetoż Pan Christus tym pytániem ták wiele znáć dawa / mowiąc / Wy Fárizeuszowie y Zydowie nie wiecie / Co y kthory yest Christus / wy go sobie trzymacie y domniemacie sie / żeby tylko był szczyrym prostym Człowiekiem / y też tylko Synem Dawidowym. Ale to wy macie wiedzieć / Iże on nie tylko iest Człowiekiem y Synem Dawidowym / Ale też prawdziwym Bogiem y Pánem Dawidowym / A tákowym też Pánem / ktory siedzi ná Práwicy Bożey / y ktoremu Pan Bóg wszystki Nieprziyacioły yego / Podnożkiem Nóg yego podkłáda.

Chrystus prawdziwy Bog y Dawidow Pan.

Táć yest insza nauká / nie o Bliźnim nászym / Ale o P. Christusie / Nie o tym żywocie / Ale gdzie mamy być y zostáć / kiedy sie ten Zywot skończy. W tym żywocie ták sie záchowáć y spráwowáć mamy / Abyśmy Páná Bogá y Bliźniego nászego miłowáli. Ale gdy mamy vmrzeć / y przyidzie czás że yusz do Grobu włożeni być musimy / thedy nie ma tám być rzeczono / áni sie ná to mamy spuszczáć / mowiąc / Miłowałem Páná Bogá y Bliźniego swoyego / Ale ma być od nas rzeczono / Wierzę w Iesu Christá Páná nászego / ktory yest Pánem nád onym Zywotem / y chce y może wszystki zbáwione vczynić / ktorzy wierzą w Imie yego. Tego czesnego ziemskiego á świeckiego żywotá nie dostąpiliśmy przez P. Christusá / Ale Pan Bóg ten czesny ziemski Zywot dawno przed tym / pirwey niżli P. Christus przyszedł ná ten Swiát / wszystkiemu Swiátu dał / rzekąc / Aby go y Bliźniego swego miłował. Potym dał też temu Swiátu P. Christusá Syná swego miłego / Abyśmy też przez niego y w nim żywot wieczny mieli / Nie wierzymyć my w Páná Christusá dla tego ninieyszego czesnego żywotá / Abowiem nie dla tego czesnego żywotá Pan Christus vmárł / ále my dla tego wierzymy w Páná Christusá / ábyśmy wieczny żywot otrzymáli / y dla tegoż on też vmárł / áby nas z tego żywotá do wiecznego żywota przeniosł y przywiodł.

Czemu Pan Christus przyszedł / y czemu w niego wierzymy.

A Przetoż ty dwie nauce mamy dobrze wyrozumieć y ony pámiętáć / y tákową rozność miedzy niemi vczynić / ábyśmy mowili / Moiżesz y Zakon przysłucháyą do tego Zywotá. Ale do onego żywota musimy tego Páná mieć / ktory nazwan yest Iesu Christusem synem Dawidowym / ktory siedzi ná Práwicy Bożey / y ktoremu też wszyscy Nieprzyiaciele

Rozność miedzy Moiżeszem y Chrystusem.

przyiaciele yego pod nogámi leżeć muszą. Przez Zakon / y przez násze vczynki onego żywotá záprawdę dostąpić nie możemy. Abowiem vczynki násze nie doskonáłe są / żebyśmy przez nie zá Grzech dosić vczynić y zápłácić / y Nieprzyiacioły násze podeptáć y potrzeć mogli. Syn Boży ten musiał z Niebá zstąpić / y Człowiekiem sie stáć / y swoyą Smiercią y Krwią zá Grzech zápłácić y dosić vczynić / y ná práwicy Bożey vsieść / y Nieprzyiacioły swoye pod Nogámi swoyemi podeptáć y potrzeć. Moyżesz náucza nas / yáko sie mamy záchowáć y spráwowáć w tym Zywocie / Ale ku otrzymániu onego Zywotá mamy tu ten Skarb / ktory názwány yest Iesus Christus / Syn Boży / ktory yest Pánem Zywotá wiecznego.

Zakon przysłucha do onego żywotá.

Christus przysłucha do onego żywotá.

Ten czesny przemienny Zywot ná tym Swiecie / mamy od Páná Bogá / ktory yest / yako w pirwszym Członku Wiáry nászey Chrześciáńskiey wyznawamy / Wszechmogący Stworzyciel Niebá y Ziemie. Ale wieczny nieprzemienny żywot ten mamy przez vmeczenie y zmartwychwstánie Páná nászego Iesu Christusá / ktory siedzi ná práwicy Bożey / Yáko to w wtorym Członku Wiáry nászey Chrześciáńskiey wyznawamy. Ty dwie częsci są nam bárzo potrzebne ku wiedzeniu / Nauká o nayprzednieyszym y wietszym Przykazániu / Yákobyśmy Páná Bogá y Bliźniego nászego mieli miłowáć / te musimy mieć y przysłucha ku temu Zywotowi. Ale te nauke y vznánie / Co yest Pan Christus / te musimy mieć y tá przysłucha do onego Zywotá / Abyśmy wiedzieli gdzie sie ostáć mamy / Gdy ten Zywot dokończenie swoye weźmie / Zwłaszczá / gdy yusz ten Zywot ma przestáć / y vmrzeć musimy / ábyśmy mogli rzec / Wierzę iże Iesus Christus yest Pánem nád onym Zywotem / Ten táyemnie y skrycie sie z emną obchodzi przez Słowo swoye / y Moc y Duchá swego świętego / iże yą też do niego mam przyść. Ták tedy káżdy żywie tu świątobliwie ná tym Swiecie / kiedy Pánu Bogu służy práwą Boską Służbą / według naywyższego Przykazánia yego / Y ma y otrzymawa ku temu Zywot wieczny / przez Christusá według oznaymienia y przyrzeczenia Ewángeliey S.

Tám tedy záprawdę musi wielki Gniew Boży nád tym Człowiekiem wisieć y być / ktory o tákową známienitą nauke nic nie dba / y náwrocić sie nie chce / Y musi to być owszem okrutna Plagá y Karánie Boskie / żeby ty słowá Człowiekowi yego Sercá nie miáły poruszyć / áby przez nie miał być ku themu pobudzon. Abowiem y co może wyższey / známienitey / y lepiey być náuczano / yáko ty dwie częsci? Naprzod / yákoby Człowiek thu ná tym Swiecie sobie Ray y Krolestwo Niebieskie vczynić miał / żeby Pánu Bogu mogł służyć / śpiąc / czuyąc / idąc / stoyąc / yedząc y piyąc. Abowiem / yákom rzekł / cokolwiek Bliźniemu nászemu bywa vczyniono / Ze to sámemu PANV Bogu nászemu ku posłudze y dobremu podobániu y chuci yego vczyniono bywa. Izáliby sie thedy káżdy z tákowey nauki / ktora nas tylko ku práwey szczyrey służbie Boskiey przywodzi / weselić y rádowáć nie miał? Toć nie yest iście rzecz zmyślona áni skłámána / Ale stale y prawdziwie wymowiona yest od tego ktory

Zaktwárdzenie thego Swiátá ktory o te nauke nic nie dba.

ktory kgáć nie vmie. Powtore / yáko sie Człowiek / ktoryby teras vmrzeć miał / cieszyć ma przeciwko Smierci / Zwłasczá / yesli Páná Christusá przyiął / y yego ma / ochrzczony yest / Absolucia á Rozgrzeszenie / y chwálebna Swiatości Wieczerzy Páńskiey otrzymał / Tedy też Zywot wieczny zátym násládowáć musi.

A gdyż ty Słowá / ách niestetyż / ták spospolićiáły v wszystkich / że práwie żaden niemal o nie nic więcey nie dba / Tedy prosmy serdecznie Páná Bogá nászego / Aby nam też nie raczył dopuśćić vpáść / żebysmy ták sprosnego y zátwárdziáłego Sercá być mieli / yáko ye teras / niestotyż / wszistek práwie Swiát ma. Bo Chłopi / Mieszczánie / y Slachtá nie godni sa tego / żeby y ieden Sok y Smák z tych słow otrzymáć mieli / A też iednák o to nic nie dbáya / áni ná to pátrza / áni tego słucháya / Ale sa yáko błedni Ludzie / ktorzy mimo nie bieża / y o nie nic obáya / yákoby sie ich ty słowá námniey nie dotykáły / y nie ku nim zależáły. Tám pewny znák yest w tákowych / Iże od P. Bogá oddaleni y odrzuceni sa. Aby wżdy raz kiedy niektorzy ná to wspomnieli / y rzekli / Zbuduye też Kościoł Pánu Bogu moyemu / y vczynie á spráwie sobie Ray / Y postáwie sie też w tym Niebie / W ktorym tu ná Swiecie Pánu Bogu bywa Służbá vczyniona / Kiedy w czym posłuże Bliźniemu moyemu / Tedy Panu Bogu w tym posłuże. Po tym też Páná moyego Jesu Christusá przyimę sobie ku otrzymániu onego Zywotá / W tego bede wierzył / Ktory yest Pánem wiecznego żywotá / Ale tego oni nie czynia / Ale przedsie swoya droga ida / yáko slepi y zátwárdzieli Ludzie.

A przetoż mamy sie pilnie modlić / ábysmy te Nauke záchowáć / y oney wierzyć mogli. Sa to záprawde nád obyczay známienite / zacne y przyiemne y miłe słowá / ktorych żadē zmierzyć y wymowić nie może. Y káżdy niechay sie záchowa w boyáźniey y w pokorze á w poniżeniu przeciwko Pánu Bogu / á niechay ty słowá w sercu swoim rozważy / y onym sie da pobudzić. Abowiem yesli kto przes ty słowá nie bedzie poruszony áni pobudzony / tedy tám owszem złe známie yuż yest / Y yest tákowy znák / iże tákiego Człowieká Serce Diabeł yuż práwie do szczatku opetał. A yednák w prawdzie teras wszystek Swiát ták zátwárdziáłym yest / A osobliwie to czynia naynáuczeńszy y naymedrszy Ludzie / ktorzy dopuszczáya P. Bogu nászemu przyiáznie do siebie mowić / A wszákoż yednák więcey Diabła / niżli Bogá miłuya.

Pan Bóg nász okázuye y offiáruye sie przeciwko nam yáko yedno nayprzyiáźniey być może / Cieszy nas / Dáye nam wszystko ćzego yedno potrzebuyemy / ku pożywieniu Ciáłá y Zywotá nászego / A zá to nic więcey od nas mieć nie chce / tylko to / ábysmy go miłowáli / Y obiecuye nam też Zywot wieczny w Jesu Christusie Synie swoim. A wszákoż mu yednák żaden służyć nie chce. Ale Diabłu / ktory nam wszelkie smutki y serdeczne boleśći zadawa / y nas obcieża / y ná káżdy dzień nas dreczy y meczy Walka / Morowym Powietrzem / Drogośćia wszego / y rozmáitemi wszelákiemi plagámi

mi plagámi

mi plagámi á karániem / káżdy rad służy z weselem y z rádośćia / ku otrzymániu wieczney Smierći. Gdzieby wedle Przykazánia Bożego / y Pánu Christusowi ku czći á sławie yeden Grosz miał być dan / tedy sie więc ták bárzo káżdy obciaża / że thedy Skrzynia / Wor álbo Mieszek / Reká y wszystko bárzo mocno zámkniono bywa. Ale gdzieby Diabłu ku posłudze yego mieli wydáć sto Złotych / Tedy tám więc reká / worek á mieszek / Skrzyniá y wszystko otworzono stoyi. Toć czyni ten Swiát / nadobne / ochedożne y slachetne ono Ziele / A ácz yednák to yáwnie przed oczymá swoyemi widzi / iże Diabeł Służebnikom swoim ták źle płáći / Zwłaszczá tu cześnie ná tym Swiecie rozmáitemi y wszelákiemi Plagámi y karániem / á ondzie w onym Zywocie wiecznie Piekielnym Ogniem. A zásie iż Pan Bog Służebnikom swoim dobrze y obficie płáći / Tu cześnie dáye im Ray y wszystko dobre / á ondzie dáye im wiecznie Zywot wieczny w Christu Jesusie Pánie nászym / A wszakoż on o to nic nie dba. Zależy tedy ná nas ábysmy miłému Pánu Bogu nászemu zá tákowa nauke serdecznie dziekowáli / y yego vprzeymie wzywáli y prosili / Aby nas łáskáwie przy niey záchowáć raczył / Abysmy przy niey wiecznie zostáć y trwáć mogli / Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium Matth. XXII.

W Tey dzisieyszey Ewángeliey sa osobliwie dwie Części / Pirwsza o w Zakonie Náuczonym / ktory pytał / ktoreby nayprzednieysze Przykazánie było we wszystkim pisaniu Moizeszowym. Wtora / Iż Pan Christus pytał też zásie Fárizeuszow / Coby zá Maż był Pan Christus / Gdyż więc Dawidowym Synem yest / á yednák go Dawid w Duchu Pánem swoim być mieni.

Anno 1559. 12. Octob. domi suæ.

PIrwsze Pytánie oznaymia / Iże Zydowie wpádu tedy byli w wielka Slepote / Iże byli Dziesieciorá Przykazánia Bożego zapamietáli / ktore yednák y máłe Dzieci vmieya. A przetoż w Zakonie náuczony y Fárizeusz miał był owszem ná tákowe Pytánie vmieć odpowiedáć.

I. Pirwsze pytánie o Zakonie. Zydowska wielka Slepotá.

Pirwsze Przykazánie Boże / Nie miey inych Bogow / pewnie yest nayprzednieysze / nayzacnieysze y naywietsze Przykazánie / Ale Fárizeuszowie y w Zakonie náuczeni odstapili od tego / y zbłaznili sie y oszáleli w tym / Ták iż kiedy miedzy soba o nayprzednieyszym y nawietszym Przykazániu disputowáli á gadáli / Tedy yeden powiedał żeby to było offiárowánie / Drugi / Jałmużny dawánie / Trzeći / żeby to było / pośćić sie / y w osobliwe odzienie sie obłoczyć / rć. Yáko to dobrze widzimy / iże sie ták dzieye / kiedy Ludzie od

Przyka-

Przykazánia Bożego y Słowá yego odpadáyą y odstepuyą / y insze sobie vczynki / z wymysłu swoyego / okrom Słowá Bożego / zmysláyą y ony przed sie biorą. A tákież sie też działo s nászemi Mnichámi y Mniszkámi / Ci vtrácili y zápámietáli / co yest Chrześciáńska Wiárá y Miłość / A ná to mieysce postáwili swoye Mnichowstwo / iże do Klasztorow bieżeli / A tám posłuszeństwo czynili / nie chcąc nic swego własnego mieć / A tákowy Klasztorny żywot názywáli Stanem doskonáłości / y w tym błądzie yeszcze są áż do dzisieyszego dniá / ktorzy nie wiedzą / ktora yest práwa Doskonáłość.

Fałszywa doskonáłość.

Co yest práwa doskonáłość.

Teras tedy / chwałá Pánu Bogu / Dziecie o dziesiąciu Lat vmie lepiey powiedzieć / co to yest doskonáły Stan / niżli wszyscy Mniszy y Mniszki. Przyczyną tego tá yest / iż oni tylko myślą o swoim Klasztornym żywocie. Ale Chrześciánin mowi / Doskonáłym być bywa rzeczono / Páná Bogá sie bać y yego miłowáć / Potym też Oycu y Mátce być posłusznym / Nie zábiyáć / y Bliźniemu swoyemu wszystko dobre czynić. Abowiem Pan Bóg nic inszego owszem nam yednák czynić nie roskazał. To teraz yuż y Dzieci wiedzą / Yeśli ich spytasz / Co to bywa názywano Doskonáłością / Tedyć odpowiedzą / Chcesz li doskonáłym być / tedy miłuy Páná Bogá ze wszystkiego Sercá twego / Y Bliźniego swego yáko sam siebie. Ale tego żaden Mnich powiedzieć nie vmie / yáko ya to záprawdę wiem / Abowiem nie vmieyą Przykazánia Bożego / Członkow Wiáry Chrześciáńskiey / áni Modlitwy Páńskiey etć. Kiedyby to vmieli / Tedyby tákowe własne błazeńskie przedsiewziecie porzucili / y vdáliby sie ku práwemu posłuszeństwu dziesieciorá Przykazánia Bożego.

Tákowy nierozum / głupstwo y slepotá z tąd pochodzi / kiedy kto opada / y vdáye sie ku zwierzchnym vczynkom / ktore osobliwą okazáłość y wielkie wołánie o sobie máyą. Yáko kiedy kto osobliwe dni ku czemu trzyma / Osobliwy vbior ma / Nie yé áni piye / co inszy Ludzie yedzą y piyą / Żony nie poymuye / Toć sie ták świeci y okazáło yest miedzy Ludźmi / że tym zwiedzieni bywáyą / Y błedu ich obaczyć nie mogą. A w tym vtracáyą co naywyższy vczynek y przykazánie / Iże Páná Bogá miłowáć / y Ludziom wszystko dobre czynić mamy / Yáko my to tu w tych Fárizeuszách y w Zakonie náuczonych widzimy / ktorzy właśnie y rownie dla teyże przyczyny o nayprzednieyszym Przykazániu w Zakonie pytáli / iże miedzy sobą niezgodnemi byli / á yeden to / á drugi owo zá naylepszą rzecz sobie poczytał y trzymał.

A przetoż dobrze y práwie Pan Christus czyni / iże nam ten Przykład przedkłáda y nas ostrzega / Abyśmy sie tego náuczyli / żebyśmy ná Przykazánie Boże y Słowo yego pilną bácznośćmieli / y to widzieli / Iż gdy Páná Bogá y Bliźniego nászego miłuyemy / że w tym dobrze y práwie czynimy / y Pánu Bogu służymy / Abowiem on w Zakonie Náuczone y Żydy ku temu obrácał y przywodził / y vkázował im / odwodząc ye od dufánia w ich Vczynki / Offiáry / Yálmużny y Posty etć. do Przykazánia Bożego.

Bożego. Yákoby chciał rzec / Pytacie wy ktore iest nayprzednieysze y naywietsze Przykazánie w Zakonie? Powiemći ya wam / Moyżesz sam to znáć dawa / gdy mowi / Bedziesz miłował Páná Bogá twego / ze wszystkiego Sercá twoyego / etć. Y Bliźniego twego yáko sam siebie.

To ma nam być ku známienitemu ostrzeżeniu / Iże ták zacni Ludzie záslepieni sie stáli / Y nie wiedzieli / ktore było naymnieysze álbo naywietsze Przykazánie w Zakonie. Ten náuczony w Zakonie był Doctorem y Náuczycielem Ludu / á yednák sam nie wiedział / co yest dobry y świety Żywot / Albo / ktore yest nayprzednieysze Przykazánie. Y yákoż tedy miał insze Ludzie náuczáć / y ony ku práwey służbie Bożey przywieść / Gdyż sam o tym nic nie wiedział? Yákoż yednák sam swoye niewyrozumienie y nieumieyetność dosić tym wyznawa / y ná yáwność okázuye / gdy o tym Páná Christusá pytał. Tákowi Náuczyciele są też dzisieyszego dniá nászy szaleni Mniszy y Popi. Spytay yedno ktorego z nich chcesz o dobrych vczynkách / Vyzrzysz / żeć nie przedłoży áni powie Przykazánia Bożego / żeby to ty rzeczy w sobie zámykáło / Ale rzecze / Yeśli chcesz Pánu Bogu służyć y dobre Vczynki czynić / Tedy musisz być Mnichem / y musisz Mszey słucháć / Do mieysc świetych pielgrzymowáć / pościć sie / etć.

Mnichowski błąd.

Ale to może być názywano y yest od Dziesieciorá Przykazánia Bożego / y od práwey Drogi vkázowáć precz do obłędliwey drogi y fałszywey Nauki od Ludzi zmysloney / Ktorzy ná koniec swoye też zapłáte biorą / ktora z teyże wymysloney Nauki Ludzkiey pochodzi / Iż gdy wiec Ludzie ná tákowe Vczynki sie vdawáyą / y ony wysławiáyą / ktorych Pan Bog czynić nie przykazał / że przes to bywáyą práwie záslepieni / á iż yuż wiecey tákowi Przykazánia Bożego nie widzą / ále ye do szczątku vtrácáyą. Abowiem káżdyby owszem ták bácznym y domyslnym miał być / y miałby ták wiele powiedzieć / Toć yest Nayprzednieysze y naywietsze Przykazánie / ktore sam Pan Bóg nam polecił y przykazał. Ale Fárizeuszowie y w Zakonie Náuczeni / Popi / Mniszy / Mniszki / y wszyscy ktorzy sie obchodzą z vstáwámi / ktore od Ludzi zmyslone y postánowione są / tego nie vmieyą.

Zapłátá Mnichowska

A przetoż też słusznie Pan Christus temu w Zakonie náuczonemu yego głupość wyrzucał ná oczy / Yákoby chciał rzec / Ty yestes w Zakonie Náuczony y Mistrz Izráelski / á yeszczes Dziesieciorá Przykazánia Bożego nie czytał / żebyś to wiedzieć mogł ktoreby nayprzednieysze y naywietsze Przykazánie było w Zakonie? Czegoż tedy wy Ludu náuczacie / Gdyż ták grubemi / prostemi y nierozumnemi Ludźmi yestescie? Tákowa slepotá / yákom iusz rzekł / pochodzi z Nauk Ludzkich. A przetoż sie tego mamy dobrze strzedz / y Nauk od Ludzi zmyslonych / y własnego nabożeństwá bronić y wystrzegáć. A zásie káżdy nie ma sobie lekce ważyć / áni zá podłą rzecz poczytáć Nauki Catechismu o Dziesieciorú Przykazániu Bożym / Yeśli chce Ludzie náuczáć o tym zwirzchnym Żywocie / yáko / y co czy-

Cátechismus.

y to czynić máyą. Abowiem yáko zbáwieni być mamy / Tedy ku temu inßa Nauká przysłucha / niżli Dziesiecioro Przykazánie Boże / Zwłaßczá Nauká o Pánie Christusie / Ktorą Nauke potym Pan Christus przedłożył. Ale yákoby sie káżdy w tym Żywocie spráwowáć y záchowáć miał / ku temu przysłucháyą Dziesiecioro Przykazánia Boże. Tám słyßymy / Iże Páná Bogá mamy miłowáć / y żadnych inßych Bogow nie mamy mieć / to yest / Káżdy z nas mamy go sobie zá práwego Bogá mieć / y żadney inßey rzeczy nad miłowánie yego nie mamy sobie przedkłádáć / áni milßey poczytáć / Przy nim y przy Słowie yego powinniśmy też zostáwáć y przy nim trwáć / y dla niego wßystko opuśćić y cierpieć. A ták kiedy to bedzieß czynił / tedy też bedzieß w naywyżßym y nayzacnieyßym stanie.

Ale / ták Mnich mowi / Toć też czynią prośći y pospolići Chrześciáni / Ale ya chce niecokolwiek osobliwego przed sie wziąć. Prosty y pospolity Chrześciánin nie wstáye w nocy ná Modlitwy / A ya ná Iutrznie wstáne / y bede sie modlił. On Mieso ye / á ya bede Ryby yadł. On pospolity Vbior nośi / A ya osobliwy Vbior dam sobie vczynić. On yest y żywie ná Swiecie / Ale ya poyde z tego Swiátá. Abowiem oni ták to zowią / iż kiedy ktory do Klaßtorá bieży / y do niego sie wdáye / Thedy to yest rownie yákoby yuż ten Swiát / y co yedno ná tym Swiecie yest / yáko Pyche / Zazdrośći / Nienawiśći / y Roskoß etc. opuśćił / Y owßem żebyś też y Smierć do ßczatku práwie zwyciężył / y yákoby yuż w Niebie siedział / y nic inßego wiecey nie miłował tylko Páná Bogá sámego.

Ták tedy ná koniec ku temu przychodzi / Że ći slepi Ludzie / ták wiele sobie trudnośći zádawáyą swoim własnym Nabożeństwem / że też y dziesieciorá Przykazánia Bożego práwie do ßczatku zápámietawáyą. A przetoż ták to ma być rozumiano / Iż kto chce wiedzieć / ktore yest nayprzednieyße y naywietße Przykazánie w Zakonie Bożym / ten niechay sie náuczy Dziesieciorá Przykazánia Bożego / Ty práwie á dobrze náuczáyą / ktore są wielkie y máłe vczynki / á iż niemáß żadnego wietßego vczynku / yedno tylko Páná Bogá miłowáć / y yemu ku miłośći czći y sławie yego / tego vżywáć / Co nam dáć raczy / y dla niego też radzi dobrowolnie niedostatek w tym cierpieć / czego on też nam nie dáye y od nas to oddala.

II. Wtore Pytánie o Christusie.

WTóre Pytánie yest / iże Pan Iesus pytał zásie Fárizeußow / mowiąc / Co sie wam zda o Christusie? Yákoby chciał rzec / Wy Fárizeußowie iesteście Mistrzámi y náuczycielmi w ludu Israelskim / A przetoż mielibyście być náuczeni y w S. Piśmie biegłemi / ponieważ inße Ludzie mielibyście náuczáć. Ale wy yesteście prostemi nierozumnemi Ludźmi / Ktorzy Zakonu nie vmiecie / Abowiem mie pytacie / ktore yest nayprzednieyße y naywietße Przykazánie Boże / A przetoż was też zásie pytam / y chce to od was słyßeć / Co też o Christusie wiecie / czyy Syn yest? Wiecie dobrze yego Pokolenie / z ktorego sie on miał národzić /

Zwłaßczá /

Zwłaßczá / z Dawidowego Pokolenia. A gdy to wiecie / tedy ták o nim trzymacie / żeby był prostym ßczyrym Człowiekiem y Synem Dawidowym / Ale ya pytam was / Izali nic wiecey o nim trzymacie / yedno to iż on tylko yest ßczyrym Człowiekiem y Synem Dawidowym? Disputa. Powiedzcież mi / yákoż tedy Pan Christus yest Synem Dawidowym / gdyż go Dawid Pánem swoim być názywa?

Czwarte Przykazánie Boże nie postánowia Syná nád Oycá swoyego / Ale dáye Oycu te moc y cześć / iże Syn Oycu swoyemu posłußnym y poddánym być ma / yáko słowá tego Przykazánia sámy w sobie brzmią / Czći Oycá twego y Mátkę twą. Tá też byłá cnotá y obyczay v Żydowskiego Ludu / ktora poßłá z czwartego Przykazánia Bożego / Iże Oćiec Syná swoyego nie názywał Pánem / ále Syn musiał Oycá swoyego Pánem swym názywáć. A przetoż tu Pan Christus ták mowi y znáć dawa / mowiąc / Słußnieby sie to odmienić miało / że Christus / Synem Dawidowym bedąc / słußnieyby Dawidá yáko to Oycá swego / miał názywáć Pánem swoim. Otoż teraz to Dawid czyni / ácz Oycem yego yest / że yednák Christusá / Syna swego / názywa w Duchu Pánem / Y yáko żto może być? Yesli yest Dawidowym Synem / yákoż thedy też yest Pánem Dawidowym?

Christus Dawidowym Pánem.

Tákowym Pytániem chciał Pan Christus Żydy wzbudzić y ku temu przywieść / áby sie náuczyli práwie P. Christusá poznawáć. Yákoby chciał rzec / Yesli chcecie wiedzieć / Co yest Christus / Tedy muśicie go inßemi Oczymá widzieć / á nie ták to prosto zgołá rozumieć / żeby tylko samym Synem Dawidowym miał być. Abowiem gdyż go Dawid w Duchu zowie Pánem swoim / Tedy on nie tylko prostym y ßczyrym Człowiekiem być muśi / Ale też y prawdziwym Bogiem / z Bogá Oycá przed wieki národzonym. Abowiem gdyby to nie było / thedyby go Dawid żadnym obyczáyem Pánem swoim nie názywał / kiedyby niczym inßym wiecey nie był tylko Człowiekiem / y tylko też Synem Dawidowym.

Tám byli Fárizeußowie zámknieni y yęći / y nie mogli mu áni żadnego słowá odpowiedzieć / y nie śmiał go żaden wiecey ni ocz dáley pytáć. Abowiem Dawid był yednym Swietym z naywietßych Swietych / y naywzacnieyßym / y naywietßym Krolem ná tym Swiecie / A wßákoż yednák názywa Páná Christusá / ktory yest Synem yego / Pánem swoim. A z tąd tedy to násláduye / przećiwko ktorey rzeczy żaden słußnie mowić áni też przećiwko temu być nie może / Iże P. Christus wietßy y świetßy muśi być / niżli sam Dawid. Y co czyni inßego Dawid? Gdy Christusá Pánem swoim zowie? tylko to że práwie y yáwnie wyznawa / mowiąc / O moy Syn Christus záprawdę dáleko wietßy yest nád mie / Ya yestem też Krolem / y bywam názywan yego Oycem / Ale on iest Pánem moim / á nie tylko moim Pánem / Ale też yest Pánem nád wßystkimi Krolmi / Prorokámi y nád naysświetßemi Ludźmi ná tym Swiecie / Y tákowym Pánem / ktory siedźi ná Práwicy Bożey / y wedlug przykazánia Bożego pánuye nád wßystkiemi nieprzyiacielmi swoyemi.

A gdyż tedy Pan Christus tákowym y więtszym Pánem yest / Thedy też nie tylko muśi być Człowiekiem / y według Ciáłá Synem Dawidowym / ále też muśi być prawdziwym Bogiem y Synem Bożym / Pánu Bogu Oycu Niebieskiemu rownym w Máyestacie y Sławie yego. Abowiem żadnemu to nie słußno yest / áby miał śiedzieć ná Práwicy Bożey / Ażby był P. Bogu rownym / A osobliwie / gdyż yego nieprzyiacioły podkłáda Podnożkiem Nog yego / Tedy też muśi więtszym być / niżli Człowiekiem / Abowiem co to zá Nieprzyiaciele yego ſą / náucza o tym S. Páweł / 1. Corinth. 15. Gdzie ten Psalm przywodzi / mowiąc / Muśi pánowáć / áż wßystki yego Nieprzyiacioły podłoży pod Nogi yego. Nayostátni Nieprzyiaciel / ktory ma być oddalon / yest Smierć. Yesli thedy Diabeł y Smierć máyą temu Synowi Dawidowemu pod Nogámi yego leżeć / że on ich Pánem yest / Tedyć też to muśi násládowáć / Iże Boska Moc y Siłá y Wßechmocnosć w tym Synie Dawidowym yest. Bo kiedyby tho ináczey było / thedyby thież rownie ták máło yáko y inßy Ludzie / nád Smiercią y Diabłem wygráć mogł / y żadnegoby zwycięstwá nie otrzymał. A przetoż wy Fárizeußowie / mowił Pan Christus / podobno Bibliey pod łáwą leżeć dopußczacie / álbo / chociá też Biblią czytacie / tedy iednák o głowną cześć / Zwłaßczá / o Paná Christusá y świętą Ewángelią / ktora w niey yest / nic nie dbacie.

1. Corint. 15.

TAk tedy przywodzi nas Pan Christus tym Pytániem na práwą Drogę do Żywotá wiecznego / y náucza nas / Iże / yesli chcemy być zbáwieni / Thedy nie tylko muśimy vmieć y wiedzieć Zakon Boży / Ale mamy ku temu inßą Naukę thież przydáć / ktora nie náucza tego / kthore yest nayprzednieyße Przykazánie w Zakonie / Y nie vkázuye nam / ktore vczynki czynić mamy / Ale náucza nas / Co yest Christus / Yáko y przez co ku temu możemy przyść / y thego dostáć / y to wypełnić / á dosyć temu vczynić / co od nas Zakon Boży mieć chce. Tákowa thedy nauká żadna inßa nie yest / yedno Ewangelia święta o Pánie Christuśie / ktory yest Pánem Dawidowym y wßech inßych Ludzi. Tá istá náucza nas ták / Iżeśmy w Grzechu poimáni leżeli / y Zakonu Bożego żadnym obyczáyem trzymáć y pełnić nie mogli / Aż Pan Christus przyßedł / Y zá nas w Grzech śię wdał y náße Nieprawośći ná śię przyiął / áby nam z nich pomogł / y od nich nas wybáwił / yáko S. Páweł mowi / Roma. 8. Co Zakon spráwić nie mogł / (gdyż wiec przez Ciáło zemdlon był) to spráwił Bóg / Y posłał Syná swego w kstałcie á podobieństwie grzeßnego Ciáłá / Y potępił Grzech w Ciele przez Grzech / Aby vspráwiedliwienie Zakonu w nas było wypełnione.

Ewángelia czego nas vczy.

Rom. 8.

My nie mogliśmy Zakonu Bożego wypełnić / Abowiem yesteśmy pod mocą Dyabelską poimáni / y zwiazáni / Y pod Grzech záprzedáni.

A przetoż

A przetoż Pan Christus muśiał przyść / áby nam pomogł / ten nas włożył ná Rámioná swoye / Grzechy náße nośił / Zakon Boży / ktoregośmy wypełnić nie mogli / zá nas ná śię przyiął y on wypełnił / Grzech / Smierć y Piekło ku náßemu lepßemu zwyciężył / y mowi teraz do nas przez swoye święta Ewángelią / Ya / Ya chcę być Pánem wáßym / Tylko śię ku mnie mieycie / y náuczaycie śię tego / ábyśćie mię poznawáli / iże ya tákowym Pánem yestem / ktorym Grzech / Smierć y Piekło skáził / Tedy ya wam pomogę / iże Grzech muśi od was odstąpić / á iże wam áni Smierć áni Piekło nie ma záßkodzić.

Ty wßystki rzeczy ſą Boskie vczynki tego Meżá / ktory rzeczon yest Christus / Dawidow Syn y Pan. Abowiem Grzech zgłádzić / Smierć zwyciężyć / od Piekłá wykupić / y od niego wybáwić / y wieczny żywot dárowáć / Są nie Anyelskie / á dáleko iście mniey żeby miáły być Diabelskie / vczynki / Ale ſą wysokie zacne y známienite vczynki / sámego Máyestatu Bożego. Kiedy ya tedy słyßę y temu wierzę / iże Pan Christus yest tákowa osobá / ktora od Grzechu / Smierći y Piekłá wybawia / y wieczny żywot dáye / thedy go thież práwie Pánem názywam. Abowiem ták go Dawid y Prorocy Pánem názywáli / Iże mu ty Boskie vczynki wiecznego Máyestatu yego / że on od Grzechu Smierći y Piekłá pomaga y rátuye / y od niego wybawia / y wieczny Żywot dáruye / przywłaßczáli y słußnie przypisowáli.

Yáko Prorocy Christusá Pánem názywáli.

O tym wy Fárizeußowie / mowił Pan Christus nic nie wiecie / Bywacie wy owßem názywáni w Zakonie náuczeni y Mistrzowie / y macie ten Tituł y to Imię / iże bywacie tymi rzeczeni / yákoby Náuczyciele Ludu Izráelskiego / Ale wy yednák nie każecie práwie áni o Zakonie / áni o Christuśie. Wy nie náuczacie práwie Ludzi / yáko tu ná tym Swiecie żyć / y Pánu Bogu służyć máyą / Też nie náuczacie ich / Yákoby przez Christusá mieli do Niebá przyść y wiecznie zbáwieni być. Ale wy każecie tylko o wáßych Offiárach / o Cielcach / o Dźieśięcinie / o Pośćie / o nabożnym y smutnym poyzrzeniu / á nabożeństwie wáßym / etć. Ale to wßystko nie przysłucha áni do tego áni do onego Żywotá / przed Pánem Bogiem. Ták tedy karał on Fárizeuße y w Zakonie Náuczone / y to ná nie przewiodł y przeświádczył ye / iże práwie do ßczątku ślepemi / ßalonemi y wściekłemi byli.

Toć záprawdę yest stráßliwy Przykład / iże tákowe Ciemnośći y Slepotá ták wielka w Ludziach byłá / Ták / iże nayprzednieyßy y naywyżßy / y nayświętßy Regentowie á Zwirzchnośći / y nayświętßy Ludzie / ktorzy w Vrzędzie śiedzieli / y drugim Ludziom Drogę do Niebá vkázowáć mieli / ták nierozumnemi y nienáuczonemi byli / że pirwßego Przykazánia Bożego nie vmieli / A dáleko mniey yeßcze wiedzieli o świętey Ewángeliey álbo o Pánu Christuśie. W Papiestwie były thież tákowe Ciemnośći / y yeßcze też dźiśieyßego dniá ſą tám w tych kráinach / gdzie Papiestwo yeßcze rządzi / Y to ya sam ná śię wyznáć muße / Iże

Stráßliwy Przykład.

Papiestwo.

tt iij thedy

thedy gdym był Mnichem/ nie vmiałem Dziesieciorá Przykazánia Bożego porzednie yednego po drugim wyliczyć áni wypoczytáć á wymowić/ Y dziśieyszego dnia żaden Papieżnik prawie go yeszcze porzednie yednego po drugim wypoczytáć y wyliczyć nie może/ chociaby był Biskupem álbo y sámym Papieżem. Ták bárzo zły rząd był y wielkie záwiedzienie y obłedliwość miedzy Zydowskim Ludem tego czásu/ kiedy Pan Christus ná ten Swiát przyszedł/ że áni Zakon áni świeta Ewángelia byłá kazána/ Y Ludzie żadney rzeczy z tych nie wiedzieli/ Yákoby tu pobożnie żyć mieli/ y yákoby też ondzie Zywot wieczny otrzymáli/ Toć záprawde mogą być názwáne y są owszem wielkie Ciemnośći y Slepotá.

Slepotá w Zydowstwie.

Nad ty Ciemnośći nálazł thez był ku temu Pan Christus miedzy Ludem Izráelskim prawie sprosne y grube Swinie/ zwłaszczá Sádduceusze/ Ci trzymáli y ták náuczáli/ Zeby Człowiek miał vmrzeć yákoby insze Bydle/ Y nie trzymáli nic o Zmartwychwstániu vmárłych/ y nie wierzyli nic áni o Anyołach/ áni o Duchu/ áni o Diable/ áni o Piekle/ áni o wiecznym Zywocie. Tákowe wielkie y obrzydłe Ciemnośći nálazł Pan nász miły Jesus Christus zá czásu swego miedzy Ludem Zydowskim/ Thák iże wielką dosić prace podyąć muśiał/ Aby ty Ciemnośći wykorzenił y zgłádził/ A osobliwie áby ty dwie Nauce/ Zakon Boży y świeta Ewángelia ku práwemu zás wyrozumieniu przywiodł y Ludowi przedłożył.

Tákowe Ciemnośći będą też przed skończeniem tego Swiátá/ Yesli Sądny dzień nie rychło yeszcze przyidzie. Y záprawde yuż tákowe Ciemnośći/ yákom rzekł/ pod Papiestwem były/ Thám gdyśmy w swoich włásnych zmyślonych vczynkách przebywáli/ y nie wiedzielismy nic áni o Zakonie Bożym áni o S. Ewángeliey. Yesli tedy Sądny dzień nie rychło yeszcze przyidzie/ Tedy zásie tákież będzie/ Y owszem y gorzey sie yeszcze sstánie/ niżli pod Papiestwem było/ Ták iże też y Doctorowie y sámi Náuczyciele nie będą nic wiecey prawie wiedzieć o Bogu y yego Przykazániu/ A dáleko yeszcze wiecey mniey będą wiedzieć o Christusie/ Aby owszem Pan nász miły Jesus Christus nie sstał sie nieprawdziwym/ Gdy mowił/ Luce 18. Gdy przyidzie Syn Człowieczy/ Czyli mniemasz żeby miał Wiáre náleść ná Ziemi? Abowiem przed Sądnym dniem Sádduceuszowie/ Epikurowie/ y tákowe Swinie będą wszedy rządzić.

Ciemnośći przed Sądnym Dniem.

✱

Luce 18.

Przetoż nas Pan Christus w tey Ewángeliey ostrzega/ Abyśmy sie dobrze opátrzyli/ y ná ty dwie nauce dobrą bácznosć mieli. Yákoby chciał rzec/ strzeżcie sie y náuczcie sie Przykazánia Bożego/ y świetey Ewángeliey o Pánu Christusie. Dziesieciorо Przykazánie Boże náucza was/ cobyśćie czynić mieli/ Y ktore są práwe Stany/ ktore Pan Bóg postánowił/ y yemu sie dobrze podobáyą/ y w ktorych sie on kocha. Ale moiá S. Ewángelia náucza was/ yáko sie Smierći vbronić/

ći vbronić/ y one zwyciężyć/ y zbáwieni być macie. W tych dwu naukách przes wszystek czás żywotá wászego/ będziecie mieć dosić ku náuczániu sie/ á żaden nie będzie sie ich mogł dosić dostonále náuczyć.

A toć też yest záiste pewna prawdá. Gdzie ty dwie Nauce/ Zwłaszczá/ Zakon Boży y S. Ewángelia yásne y szczyre/ y w práwym wyrozumieniu zostawáyą/ y náuczáne bywáyą/ Tam też świecą Słońce y Kśiężyc ony dwie wielkie Swiátłośći/ ktore Pan Bóg stworzył/ áby Dzień y Noc rządziły y spráwowáły/ Tám káżdy może Swiátłość od Ciemnośći rozdzielić y rozne vczynić. S. Ewángelia o Pánu Christusie yest yákoby Słońcem/ A Zakon Boży á Przykazánie iego iest Kśiężycem. Kśiężyc tedy świeći yákoby czerwony Kociel/ gdy Słońcá y świátłośći yego nie ma/ Gdy S. Ewángeliey przy tym niemász/ tedy Zakon yest szpátny y strászliwy. Ale gdy Słońce oświeca Kśiężyc świátłośćią swoyą/ Tedy Kśiężyc miewa yásną y biáłą świátłość. Kśiężyc rządzi y spráwuye Noc/ A Słońce zásie rządzi Dzień. Tákież Zakon przysłucha do tego czesnego Zywotá/ A S. Ewángelia należy ku wiecznemu Zywotowi. Poki ty dwie Swiátłośći świecą/ thedy może Dzień od Nocy/ y Swiátłość od Ciemnośći roznie vznáć y obáczyć. Ale kiedy ty dwie Swiátłośći odchodzą y vtrácone bywáyą/ tedy tám bywa tylko szczyra práwa Noc/ y thez szczyra tylko Slepotá y Ciemnośći/ etc.

Nadobne podobieństwo.

Trzecie Kazánie ná Euangelium Mátth. XXII.

W Tey Ewángeliey są trzy Cześći/ Gdzieby káżda Cześć/ dosić owszem byłá ku yednemu káżdemu osobliwemu Kazániu. Pirwsza Cześć yest o Sádduceuszách/ ktorym Pan Christus Gebe ich záwárł. Druga Cześć yest o dwu naywyższych Przykazániach/ iże Páná Bogá y Bliźniego nászego mamy miłowáć. Trzecia y ostátnia Cześć yest o P. Christusie/ Co on zá Mąż yest/ y z kąd do nas przyszedł.

Anno 1534. demi suæ, Dominica post Michaelis.

Pirwsza Cześć yest o Sadduceuszách/ ktorzy ták trzymáli/ żeby nie miáło być żadne Zmartwychwstánie/ Y pytáli Páná Jezusá/ mowiąc/ Było v nas siedm Brácicy/ ktorzy wszyscy/ wszákoż yeden po drugim/ mieli yedneż Zone/ Y wszyscy siedm vmárli/ A ná ostátek po wszystkich vmárłá też y Zoná ich. Tu tedy yest to Pytánie/ ktorego z nich będzie Zoná po zmartwychwstániu? Abowiem yą wszyscy tu zá Zone mieli. Tym odpowiedział Pan Christus/ y karał ye/ mowiąc/ Wy yesteśćie Błaznowie/ Y nie wiecie áni rozumiecie Pismá áni Mocy Bożey. Ty dwie Cześći wyrzuca im Pan Christus ná Oczy.

I. Pirwsza Cześć yest o Sádduceuszách.

Naprzod wyrzucał im Pan Christus ná oczy/ iże nie wiedzieli áni rozumieli Mocy Bożey/ Yákoby chciał rzec/ Wy Sádduceuszowie trzymacie żeby po zmartwychwstániu Vmárłych/ y w przyszłym Zywocie było tego potrzebá áby sie w Małżeństwo Ludzie záśie wdawáli/ y Dziatki y Potomstwo mnożyli/ y mniemacie żeby Pan Bóg nász nie wiecey nie mogł spráwić y vczynić á stworzyć/ tylko Meżá y Zonę/ nie trzymacie wy tego áni temu wierzycie/ żeby Pan Bóg nie miał wiecey Mocy y Sił á możnośći/ tylko te ktorey on tu ná Ziemi y ná tym Swiecie vżywa w tym ninieyszym cześnym żywocie. Yesli tákowy yest smysł y domniemánie wásze/ yáko to wy tu dosić ku wyrozumieniu dáyecie/ thedyście wy owszem grubi y sprośni Ludzie/ ktorzy mniemacie/ żeby Pan Bóg nic wiecey nie mogł spráwić y stworzyć/ tylko ten Zywot/ y co ku temu żywotowi należy. Ale to wy wiedzcie/ iże Pan Bóg iście insza Moc ma/ niżli nam w tym żywocie okazał/ tá Moc Boska bywa spráwowána nie w Małżeńskim stanie/ yáko w wydawániu zá Mąż/ y ożenieniu sie/ y płodzeniu Dziatek/ etc. Bo tego yusz w onym Zywocie nie bedzie wiecey potrzeba vkázowáłá/ Ale to wszystko yusz sie dokończy y tákie rzeczy przestáną sie dziać. Yesteście wy w tym wielcy Błaznowie/ iże ták Moc Páná Bogá nászego chcecie vćisnąć y ták niedoskonáłą vczynić/ rownie yákoby Pan Bóg nic wiecey nie mogł spráwić y stworzyć/ tylko ty rzeczy ktore ku temu Zywotowi należą. Wy chcecie Páná Bogá nászego y z mocą yego rozmierzáć y sobie yą poczytáć/ według Rozumu wászego/ To żadnym obyczáyem nie ma być vczyniono. A gdyż wy thedy w tákowym grubym á sprośnym Błedzie á záwiedzieniu yesteście/ thedy w tym pewny znák yest/ iże też Mocy Bożey nie rozumiecie/ Toć prawdá yest/ iże po Zmartwychwstániu bedzie thez Mąż y Zoná/ Ale tám yusz nie bedzie wiecey Małżeński Zywot/ áni żadne Gospodárstwo/ ále práwie do szczątku inszy Zywot tám bedzie/ gdzie yusz wiec nie bedzie sie trzebá żenić/ áni zá mąż wydáwáć/ Wy mniemacie/ iże tám thez bedzie przyrodzony/ cielesny y Bydlecy Zywot/ Yáko y tu ná tym Swiecie. Ale to yest szczyre Błazeńskie domniemánie wásze/ Wy błądzicie/ y nie wiecie áni rozumiecie Mocy Bożey. Bedzie thám Duchowny y Niebieski Zywot/ Y będą Wybráni Boży podobni Aniołom Boskim w Niebie.

Sádduceuszowie nie wiedzieli áni rozumieli Mocy Bożey.

Powtore/ wyrzucał im thez ná oczy/ iże Pismá swietego nie wiedzieli/ mowiąc/ Izaliście nie czytáli/ Exo. 3. Iże Pan Bóg Moizeszá wezwał do siebie ze Krzá/ mowiąc/ Nie przybliżay sie háywo/ zzuy Boty swe z Nog twoich/ Abowiem to Mieysce/ ná ktorym ty stoyisz/ yest Ziemiá swieta. Y rzekł dáley/ Ya yestem Bóg Oycá twoyego/ Bóg Abráhámow/ Bóg Isáákow/ y Bóg Jakobow. Yákoby chciał rzec/ To Pismo czytacie wy ná káżdy dzień/ A przethoż mielibyście ye owszem dobrze rozumieć/ Ale rownie yáko Mocy Bożey nie rozumiecie/ tákież thez nie rozumiecie Pismá swietego. Toć záprawdę było wielkie

Exod. 3.

wielkie y hániebne wyrzucánie ná oczy/ y karánie ze złośći ich/ y bárzo owszem to strászliwa rzecz byłá/ Iże oni byli Doctormi y Náuczycielmi Ludu/ á yednák áni Pismá swietego/ ktore ná káżdy dzień czytáli/ áni Mocy Bożey/ nie rozumieli.

Kiedybyście wy byli náuczonemi/ y w Pismie bieglemi y wyćwiczonemi/ mowi Pan Christus/ Thedybyście ták sobie myślili/ Yesli Pan Bóg yest Bogiem Abráhámowym/ y Bogiem Izáákowym/ y Bogiem Jakobowym/ Tedy to owszem muśi násládowáć/ Iże Abráhám/ Izáák y Jakob żywą. Abowiem Pan Bóg nie może być Bogiem vmárłych/ ktorzy niczym nie są/ ále yest Bogiem żywych. Kiedyby tedy Bóg miał być Bogiem vmárłych/ tedyby był rownie yáko yest Małżonek/ ktory nie ma żadney Małżonki/ Albo yáko yest Ociec/ ktory żadnego Syná nie ma/ Albo yáko yest Pan/ ktory żadnego Sługi nie ma/ Abowiem yesli kto yest Małżonkiem/ tedyć muśi mieć Małżonkę/ Yesli yest Oycem/ thedyć muśi mieć Syná/ Yesli yest Pánem/ tedyć muśi mieć Sługę/ Albo tylko bedzie málowánym Małżonkiem/ málowánym Oycem/ y málowánym Pánem/ to yest niczym. Tákież też to tu yest/ y ták to mamy rozumieć/ Yesli Abráhám/ Isáák y Jakob vmárłemi/ to yest/ niczym są/ tedyćby też Bóg nie mogł być Bogiem ich. Tákbyście wy owszem myślili y rozumieli/ gdybyście náuczonemi y w Pismie bieglemi byli. Ale gdyż wy nie ták myślicie áni rozumiecie/ Tedy w tym pewny znák yest/ Iże yeszcze nienáuczonemi/ y w Pismie niebieglemi/ y niewyćwiczonemi yesteście.

Sádduceuszowie nie rozumieli Pismá swietego.

Ták thedy Pan Christus zámknął Gebę Sádduceuszom/ Y okazał ten Członek o Zmartwychwstániu dosić mocnie y yásnie z Pismá swietego/ mowiąc/ Bóg nie yest Bogiem Vmárłych/ Ale Zywych. Bóg yest Bogiem Abráhámowym/ Isáákowym/ y Jakobowym. A przetoż to násláduye/ iże Abráhám/ Isáák/ y Jakob przed Pánem Bogiem nie są vmárłemi/ Ale wiecznie żywą/ Abowiem gdyby tho ináczey było/ thedyby Pan Bóg nie mogł być Bogiem ich. Abowiem on nie yest málowánym/ áni rzezánym y rytym Bogiem/ Ani thez Kuglárskim Bogiem/ Ale Istotnym/ práwym/ wiecznym y wszemogącym Bogiem. Yesli tedy on yest Bogiem Abráhámowym/ Isáákowym y Jakobowym/ Tedyć muszą owszem Abráhám/ Isáák y Jakob przed nim żyć/ Bo gdyby to ináczey było/ tedyby ich Bogiem nie mogł być?

Okazánie członku o Zmartwychwstániu.

Alebyś tu mogli byli Sádduceuszowie rzec/ Yáko y nászy Epikurowie dźisieyszego dnia mogą thez mowić. Ale my nie widzimy/ Zeby Abráhám/ Isáák y Jakob żyli/ yákoż to tedy może być/ żeby oni żyć mieli? Odpowiedz ná to. Słuchay tego sprośna Swinio/ Ya y ty nie widzimy też iżeby S. Aniołowie żywi byli/ Izaliby to dla tego miáło násládowáć/ żeby mili Aniołowie nie mieli żyć? Tedyby tym sposobem nie muśiáło nic żyć/ Czego Ya y ty nie widzisz. Ale to ták ma być rozumiano/ Ze themu nie masz wierzyć/ co widzisz/ Ale temu masz wierzyć/ co Pan Bóg w

Słowie

Słowie swoim do ciebie mowi. Otoż tedy mowi Słowo Boże do ciebie/
Iże Abrahám/ Isáák/ y Jakob Páná Bogá máyą/ Y záśie iże Pan Bóg
Abráhámá/ Isááká y Jakobá ma zá Lud swoy. Yesli tedy Abráhám/
Isáák y Jakob yest Ludem Bożym á Pan Bóg yest Bogiem yego / Tedy
też to náśláduye/ Iże Abráhám/ Isáák y Jakob nie są vmártemi/ Ale ży-
wą. Abowiem Pan Bóg nie iest tákowym Bogiem/ yákowi są Pogáńscy
Bogowie / Ani też málowánym Bogiem / ktory sam sobie tylko Bogiem
yest/ á żadnego nie ma/ ktoryby go nie miał wzywáć y yemu służyć.

Co bywa názywano Bogiem. Co to bywa rzeczono Bogá mieć.

Tu ma káżdy wiedzieć/ Co bywa Bogiem názywano / Y co to bywa
rzeczono Páná Bogá sobie mieć. Pan Bóg bywa názywan / od ktorego
wßego dobrá oczekawáć/ y od niego ye otrzymáć mamy/ Tákież też Bogá
mieć/ nic inßego nie yest/ tylko weń serdecznie dufáć y wierzyć / Yego wzy-
wáć we wßystkich potrzebách y doległośćiách náßych/ yemu sie modlić / y
yemu sámemu służyć. Abowiem gdyby on w Niebie sam sobie tylko Bo-
giem był / Od ktoregoby sie żaden niczego dobrego nie miał spodziewáć/
Tedyby był kámiennym álbo słomiánym Bogiem. Ale on yest tákowym
Bogiem/ od ktorego sie wßego dobrá nádziewáć y ono otrzymáć mamy/
Y ktorego my też mamy wzywáć / y ktory nas ze wßystkich vpadkow y do-
ległośći rátowáć / wspomoc y wybáwić chce/ Kiedyby on tylko sam sobie
dla swey osoby siedział y był w Niebie / yákoby yáki pień / Tedyby też Bo-
giem nie był. Ale mowi Pismo S. Iże Pan Bóg yest Bogiem Abráhá-
mowym/ Isáákowym y Jakobowym / A przetoż Abráhám/ Isáák y Ja-
kob muszą nie tylko ten czesny żywot / Ale też y wieczny żywot od Páná
Bogá mieć/ y on od niego przyiąć á otrzymáć. Yesli tedy Abráhám/
Isáák y Jakob máyą wieczny Żywot od Páná Bogá / tedy też muszą w
Pánu Bogu żyć / Przed tym Swiátem owßem vmártemi są / Ale przed
Pánem Bogiem nie są vmártemi.

Pan Bog pátrzy á ma wzgląd ná Smierć yáko by ná Sen.

Ták tedy mocno to zámyka tá Ewángelia/ iże wßyscy Ludzie przed P.
Bogiem żywą / Acz przed tym Swiátem vmárli są. Pan Bóg pátrzy
á ma wzgląd ná Smierć wßystkich Ludzi/ rownie ták yáko ná spánie
niektorego młodego Dziecięćiá/ ktore w swoyey Kolebce leży y śpi. To iste
Dziecię nie ye/ nie piye / y żadnego vczynku nie czyni / ktore żywy Czło-
wiek spráwuye / Ale leży yákoby pień / y zda sie yákoby namniey nie żywe
było/ Okrom tego/ iże Dech yego bywa yednák od niego słyßan/ A wßá-
koż ono Dziecię Mátká nie dzierży sobie zá to / żeby miáło być vmárłe/
Ale że żywe yest/ Miałby tedy owßem żywy Człowiek yeść / pić / stáć/ cho-
dzić / y inße vczynki spráwowáć / ktore żywy Człowiek zwykł czynić/ á
wßákoż to wßystko nic nam nie yest ná przekázie / iże tego nie spráwuye.
A chociaż też ten Człowiek ktory śpi/ nie czyni tych vczynkow/ ktore żywy
Człowiek spráwuye / tedy yednák nie mowimy / żeby ten Człowiek był v-
márłym/ Ale mowimy iże ten Człowiek żywie / Acz też wßystki vczynki ży-
wego Człowieká w nim vmárte bywáyą. Rownie tedy yáko my o śpią-
cych Ludziech trzymamy y mowimy/ Tákież też Pan Bóg dzierży y mowi
o vmár-

o vmárłych Ludziách/ Ci ktorzy w Grobiech leżą / nie są vmárłymi/ Wam
Ludziom owßem vmárli / Ale yá ye czásu moyego owßem dobrze zás
wzbudzę/ y ná plác przywiodę.

Toć może być názwano y yest mocne vgruntowánie z Pismá święte-
go o Zmartwychwstániu náßym/ Gdybyśćie wy / mowi Pan Christus
do Sádduceußow / práwie obaczyli Pismo święte / Tedybyśćie byli ten
Członek o Zmartwychwstániu bárzo dobrze wypisány w nim náleźli / A
kiedybyśćie byli wspomnieli ná Moc Boską / Tedybyśćie byli tákowych
sprośnych myśli nie mieli/ ánibyśćie nie byli ták grubo á sprośnie pytáli/
yáko sie po Zmartwychwstániu będą zás żenić/ y zá mąż wydawáć/ Ale-
byśćie ták sobie byli myślili/ Ondzie nie będzie tákowy Żywot/ yáko tu ná
tym Swiećie yest. Abráhám nie poymie záśie Sáry zá Małżonkę sobie/
áni Isaak weźmie sobie záśie Rebekki zá Małżonkę. O tákowych rzeczách/
Pánu Bogu ku czći mielibyśćie słußnie wierzyć / iże on więcey spráwić
y stworzyć może / nizli tylko ten Żywot ná tym Swiećie yest. Ale wy py-
tacie yáko Błaznowie/ ktorzy áni Słowá Bożego / áni vczynkow yego
nie rozumiećie/ Táć yest pierwßa rzecz / iże Pan Christus Gebe Sáddu-
ceußom zámknął/ Słowem y Vczynkiem Boskim.

II. Wtora część o Fáryzeußach o naywiętßym przykazániu.

WTora część w tey Ewángeliey yest o Fáryzeu-
ßoch/ Ci słyßeli iże Pan Christus Sádduceußom ich Gebe zám-
knął/ á przetoż sie też zebráli / y chcieli czći y sławy sobie dostáć / Y vczynili
á wydáli ostre y bárzo mądre Pytánie przećiwko prostemu Mężowi y
Náucżycielowi P. Christusowi ták yáko oni go sobie być mniemáli / Ale
rownie też oni yáko y Sádduceußowie práwie tákież tráfili y pohánbieni
byli. Y byli tákież wielcy Błaznowie y sprośni Náucżycielowie / yáko y
Sádduceußowie/ A wßákoż sie oni yednák sámi mniemáli / żeby mądre-
mi y ostrego dowćipu Ludźmi byli / y przyßli do Páná Jezu Christusá/
y kußili go / mowiąc/ Moy miły Mistrzu / posłuchay thez nas / co my
vmiemy / Abowiem my nie yesteśmy ták sprośnemi / yáko Sádduceußo-
wie / My wiemy y rozumiemy Słowo Boże y Vczynek yego / kthore-
go Sádduceußowie nie wiedzą áni rozumieyą / My rozumiemy Pi-
smo święte y Moc Boską / My yesteśmy práwi Náucżyciele Ludu / A
przetoż powiedz nam / kthore yest nayprzednieyße Przykazánie w Zako-
nie Bożym?

Pytánie Fáryzeußow.

Toć yest Pytánie ich / ktore oni przećiwko Pánu Christusowi wydáli/
Y mniemáli sobie żeby tego nie miał tráfić áni ná to odpowiedzieć / Abo-
wiem to było v nich naywiętße pytánie / kthoreby było nayprzednieyße
ße Przykazánie Boże / álbo naywyżßy vczynek / Rownie yáko y pod
Papiestwem naywiętße pytánie było / ktoryby był naywyżßy á nay-
zacnieyßy Stan. Rownie yáko tedy Papieski Zakon zá więtßą y świet-
ßą rzecz był trzyman od Ludzi / y więcey sie niektorzy báli wystąpić
przećiwko niemu / nizli przećiwko Przykazániu y Słowu Bożemu / y
yáko

yáko Mnich wiecey y bárziey trzymał o swoyey Kápicy/ nizli o czwartym
y piątym Przykazániu Bożym/ Tákież też v Zydow zá naywyższą y nay-
wietszą rzecz było trzymano/ Nie Przykazánie Boże o Miłośći Bożey y
Bliźniego nászego/ Ale vstáwy y wynálezienia Ludzkie/ O Kośćiele/ o
Złocie w Kośćiele/ o Ołtarzu/ o Offiárze/ o Pośćie/ o vmywániu Rąk/ etc.
O tákowych vstáwách oni náucząli/ y táko yedno naylepiey mogli vczynić
ony wysławiáli y wychwalali/ A Przykazánie Boże y Słowo yego o-
pusczáli. Ták sobie mniemáli/ żeby to nayprzednieysza y naywietsza rzecz
byłá/ Aby káżdy w Kośćiele Pánu Bogu nászemu offiárował/ Aby
Kośćioł Złotem przyochędożał y wspomagał etc. Abowiem gdzieby Koś-
ćiołá y Offiáry nie było/ Tedyby tám nie było żadney czći y służby Bożey.
Ták tedy Kośćioł y Offiárowánie muśiáło być w nich nayprzednieysza y
naywietsza rzecza.

Co było naywietszego v Zydow y v Papiezá.

W tym domniemániu będąc/ pytáli tedy Páná Christusá/ y ták sobie
myslili/ Yesli niecokolwiek inszego pomieni/ iżeby nayprzednieysza y nay-
wietsza rzecza być miáło/ nizli Kośćioł y Offiará/ Tedy rzeczemy/ iże nie
vmiał nic ná násze pytánie odpowiedźieć. Rownie yákoby też y dźisiey-
szego dniá/ kiedybyś Papiezá spytał/ Co lepszego yest/ yesli Kośćioł bu-
dowáć/ czyli dáć Suknie vbogiemu Człowiekowi potrzebuyącemu? Tám
wnet tobie Papież odpowie. Iż w Kośćiele wiele sie dobrego dzieye/ Tám
bywa kazano/ y modlitwy bywáyą czynione/ bywa śpiewano y Msze by-
wáyą czytáne/ etc. A przetoż Yałmużny dawánie nic nie yest przećiwko
budowániu Kośćiołá/ y przećiwko tym vczynkom/ ktore sie w Kośćiele
dzieyą. Tákież ći też sobie Fárizeuszowie mniemáli/ żeby Pan Christus
miał ták odpowiedźieć/ żeby to nayprzednieysza y naywietsza rzecz byłá/
Kośćioł wspomagáć/ záchowáć y przyochędożáć/ y w Kośćiele Offiáry
czynić.

Odpowiedź Christusowá.

Ale Pan Christus prostą drogą przećiwko nim szedł/ (y yákoby dobry
Waleczník prosto ich tráfił) y czyśćie im ná to odpowiedźiał/ mowiąc/
Nayprzednieysza y naywietsza rzecz/ ktora yedno może być vczyniona/
tá yest/ nie Kośćioł przyochędożáć/ áni offiárowáć/ Ale Páná Bogá mi-
łowáć ze wszystkiego Sercá nászego/ á Bliźniego swego yáko siebie sáme-
go. Yákoby chćiał rzec/ Wy Fárizeuszowie tobyśćie rádźi mieli/ Abych
ya wam odpowiedźiał/ y rzekł/ Iże co Kápłani w Kośćiele czynią/ że to yest
známienita y zacna rzecz. Ale ya tego nie vczynię/ Ale poydę do naypo-
spolitszego vczynku ze wszystkich vczynkow/ ktore Pan Bóg przykazał/ y
ktore káżdy czynić powinien/ Zwłaszczá/ áby káżdy Páná Bogá y Bli-
źniego swego miłował/ yáko to Pan Bóg przez Moyżeszá przykazał.

Toć záprawdę tedy byłá im przykra odpowiedź/ Iże Pan Christus
przećiwko nim był/ y pospolite vczynki/ ktore wszystkim Ludźiom ku czy-
nieniu przykazáne są/ Zwłaszczá/ áby Páná Bogá y Bliźniego swoyego
miłowáli/ nád wszystki insze vczynki przekłáda y wysadza/ Chociaby się
też świecily y yásne były/ yáko yedno naywiecey być może. Abowiem nie
tylko

tylko Fárizeuszowie v Zydow/ y Przykryty pod Papieżem vstáwy Ludz-
kie wyższey y bárziey sobie ważyli y ony poczytáli nizli Słowo Boże/ Ale
też y we wszystkich nas sámych ten Mnich tkwi y yest w Ciele nászym z
młodośći/ Iże my ty pospolite vczynki/ ktore Pan Bóg przykazał/ máło
sobie ważymy/ y zá podleysze poczytamy. A záśię osobliwe y rozne vczyn-
ki Kártuskie/ Mnichowskie y Pustelnicze/ O ktorych Pan Bóg nic nie
przykazał/ bárzo wiele y wysoce o nich dźierżymy.

Ale Pan Bóg nienawidźi tákowey rożnośći/ Y nie chce żadnego
Człowieká osobliwym vczynić nád insze/ Y nie chce thez żadnego odrzu-
ćić od Służby swoyey/ Chociaby thez był naypodleyszym/ yáko yedno
być może/ Ale káżdemu przykázuye áby sie w Miłośći Bożey y Bli-
źniego swoyego ćwiczył y oney násládował. A gdyż thedy Pan Bóg
nic osobliwego s námi vczynić áni żadney rożnośći ćierpieć y oney mieć
nie chce/ thedy to káżdy muśi rzec/ Iż kiedy vboga Służebnicá Dom
vmieta/ á czyni to w Wierze w Páná Christusá/ thedy oná czyni dále-
ko lepszy Vczynek/ y wietszą Służbę Boską/ nizli S. Antoni ná Pusz-
czy vczynił. Abowiem tu mowi Pan Christus/ Iże niemász żadnego
wyższego y wietszego Przykazánia/ Tylko ábyśmy Páná Bogá y Bli-
źniego nászego miłowáli. A przetoż też niemász żadnego wyższego y wiet-
szego Vczynku/ yedno ábyśmy Pánu Bogu y Bliźniemu nászemu ku
woley yego wszystko czynili. Nie dbać nic Pan Bóg o Zakon świetego
Fránćiszká/ Dominiká/ álbo y inszych Mnichow/ Ale chce/ ábyśmy po-
słuszeństwo y wolą yego czyniąc y one wypełniáyąc/ Bliźniemu násze-
mu służyli. Mogąć oni owszem swoye Zakony/ Vstáwy/ y Porządki
zá niecokolwiek kosztownego/ známienitego y osobliwego dźierżeć/ Ale to
przed Pánem Bogiem nic nie płáći. Nayosobliwszy/ naywyższy y nay-
świetszy thedy Vczynek yest/ Kiedy kto Páná Bogá y Bliźniego swego
miłuye/ Chociaby był názywan Mnichem álbo Mniszką/ Kśiędzem
á Duchownym/ álbo Láykiem á Nieduchownym/ Wysokiego álbo Ni-
skiego Stanu Człowiekiem.

Pan Bog nienawidźi rożnośći/ kto-rą sobie kto osobliwą czyni.

Antonius.

Ktory yest naywyższy Vczynek.

Yeslić to nie dosyć wyrozumiále powiedźiano yest/ Tedyć nie wiem
yákoby lepiey mogło być wyrozumiáley powiedźiano? Własne to są Vstá
y Słowo Páńskie/ Mistrz y Náuczyciel wszystkiego Swiátá ták powie-
da/ A przetoż nie będźiemy go mędz z tego káráć. Tylko ty pátrz á miey
wzgląd ná káżdego Człowieká/ ktory wierzy w Páná Christusá y bogo-
boynym yest/ A nie dbay ná to nic/ yesli yest Kráwcem álbo Szewcem/
Chłopem álbo Mieszczáninem/ Szláchćicem álbo Niesláchćicem/ Yesli
wierzy w Páná Christusá y Bogoboynym yest/ y służy á ná pomocy
yest Bliźniemu swoyemu/ y miłuye go/ Thedy yest yuż práwym żywym
á istotnym Swiętym/ Y spráwuye sie według naywietszego Przykazánia
Bożego/ y czyni naywyższy y naylepszy vczynek.

Ale ná to nie może żaden Ludźi námowić. Záwżdy oni chcą niecokol-
wiek osobliwszego y wyższego á známienitszego mieć/ Ták álbo owák muśiß

sie dręczyć/

sie dreczyć/ mowi Mnich/ táki vbior musiß nosić/ tákowa roznosć musiß
trzymáć y záchowáć w yedzeniu y w piciu/ Páná Bogá y Bliźniego swe-
miłowáć sa to owßem pospolite vczynki/ ktore też y Láykowie á prosći y
nieduchowni Ludzie czynia/ Ale yesli ty doskonáłym chceß być/ Tedy teß
wyżßey musiß postapić/ y niecokolwiek wietßego y osobliwßego przed sie
wziać. Ey by cie dobre Látá á dobre dni podkáły/ ty hániebny osobliwcze
álbo osobliwy Człowiecze/ Izáliby tobie Pan Christus miał kłámáć?
Izali on nie yest ták náuczony/ yáko y ty yesteś/ Żeby tego nie miał wie-
dzieć y vmieć/ ktore yest nayprzednieyße y naywietße Przykazánie y vczy-
nek? Pan Christus mowi/ iże niemáß żadnego wyżßego Przykazánia/
áni wietßego vczynku/ yedno P. Bogá y Bliźniego swego miłowáć/ Otoś
ći osobliwcy sa przeciwko temu/ każa mu kłámáć/ biya go w Vstá yego/ y
mowia/ iże to nieprawdá yest/ A iż Mnichowstwo/ Klaßtorny żywot/ ná
Pußczy mießkánie á Pustelnictwo etć. yest wietßy y wyżßy vczynek.

A Przetoż káżdy ma sie tego pilnie náuczyć/ Aby
ták mogł mowić/ Nie potrzebuyę yá nic osobliwego poczynáć/ Nay-
lepßy Żywot/ ktory yá wieść moge/ ten yest/ Abych Páná Bogá y Bli-
źniego moyego miłował/ kiedy yá to czynie/ Tedy nie potrzebá mi tego yest/
ábych sie miał ogledáć ná inßy ktory Żywot/ ktorybych wieść á prowá-
dzić chciał. A toć też prawdá yest/ Páná Bogá y Bliźniego swoyego mi-
łowáć/ sa naywietße y nayznámienitße y nayzacnieyße vczynki/ chocia sie
też naypospolitßemi y naypodleyßemi vczynkámi być zdádza. Ale to by-
wa w tym obaczono/ Iże ty vczynki naymniey y nie vprzeymie bywáya
skutkiem czynione y wypełnione. Káżdy niecokolwiek inßego osobliwego
przed sie bierze/ y chce też być czymkolwiek osobliwym nád inße/ Ale co
Pan Bog przykazał/ to bywa opußczono/ y nie chca sie tego áni yednym
pálcem dotknać. Ale Pan Bog náß ták mowi/ Czyń ty cokolwiek yedno
chceß/ Wßystko co sobie sam wybieraß y postánowiaß/ y ku czynieniu
przed sie bierzeß. To mi yednák nie yest przyiemno áni wdzieczno/ Gdy-
żem yá tego tobie nie przykazał. A przetoż tym nic inßego thez nie sprá-
wuyeß/ tylko to iże tym swoyim własnym Nabożeństwem/ y osobliwym
sposobem twoyim/ im dáley tym wiecey á wiecey z práwey Drogi zstepu-
yeß/ y Żywot opußczaß/ ktory yá zá naylepßy Żywot dzierże y on od cie-
bie mieć chce.

Ale záwżdy sie ták działo/ y dzisieyßego dniá tákież sie też dzieye/ Iże ten
Swiát niecokolwiek własnego y osobliwego przed sie bierze/ á ten zná-
mienity y zacny vczynek/ o ktorym tu Pan Christus mowi/ opußcza y
on zániedbawa. Fáryzeußowie tego Textu nie mogli czytáć/ Albo cho-
cia yi też wiec czytáli/ tedy yi wnet przebiegli y onego nie rozważyli áni
rozumieli/ yáko slepi Ludzie. Tákieżci thez y dzisieyßego dniá czyni Pa-
pież y yego Zgromádzenie/ Bo yesli go spytaß/ ktore yest nayprzednieyße
Przykazánie Boże/ Tedyć odpowie/ Naylepßy vczynek iest/ áby Koscioły y
Káplice

Káplice budował/ Psałtyrz czytał/ ná Pußcza bieżał/ y Pustelnikiem sie
zstał/ á tám nikomu nic dobrego nie czynił/ nikomu nie posłużył/ Ale á-
byś był Pustelnikiem álbo Mnichem. Abowiem tám bedzieß miał czysty
pokoy y odpoczynienie/ y bedzieß mogł Biblia czytáć/ modlić sie/ y Pánu
Bogu służyć.

Ale to nie ták ma być rozumiano/ Ale tu oto yest Mistrz y Doctor
wßego Swiátá/ ktory nád wßystki inße ma być słuchan/ Ten ták mowi/
naywyżßy Vczynek/ nayslachetnieyßy Żywot/ y nayswietße przemießka-
wánie y przebywánie yest ná tym Swiecie/ ábysmy sie ćwiczyli w miłośći
Bożey y Bliźniego náßego. A przetoż dniá Sadnego ták sie zstánie/ Iże
rozmáyita Służebnicá/ ktora nie wiedziáłá/ yesliby też niecokolwiek do-
brego przes wßystek czás żywotá swoyego vczynić miáłá/ bedzie wychwa-
lona nád Kártuzá á Mnichá tákowego/ ktory ma w sobie okazáłość wiel-
kiey Swiatobliwośći/ á yednák áni Páná Bogá/ áni Bliźniego swoyego
nie miłował. Tám Pan Bog tákowa skázń wyda/ mowiac/ Tá Służe-
bnicá służyłá Pániey swoyey według przykazánia moyego/ y Domu przi-
gladáłá y przystrzegáłá etć. A gdyż to w Wierze czyniłá/ tedy oto yest
zbáwiona. Ale ty Kártuzie á Mnichu miałeś y czyniłeś swoye własna
wola/ Nikomuś nie służył/ tylko sam sobie y Bałwochwálstwu swoyemu/
A przetoż też potepiony yesteś.

Skázń dniá Sadnego.

Ták bedzie Skázń dniá Sadnego/ Y zstánie sie to práwie y spráwie-
dliwie temu Swiátu. Abowiem on Bogá náßego zá Błazná sobie mieć
chce/ ktoryby nie miał wiedzieć/ co swiety Żywot yest/ y chce to lepiey wie-
dzieć y wymyslić/ niżli Pan Bog przes Słowo swoye postánowił. Izáli-
by nie słußnie ná tákowe mogł Grom y Piorun vderzyć? Poniewaź ten
Swiát ináczey nie chce tego mieć/ Tedy sie mu też słußnie y spráwiedliwie
zá to zapłátá zstawa/ Iże ták omylon/ zorádzon y zwiedzion bywa/ y ty
Vczynki/ ktore Pan Bog przykazał/ opußcza y o nie nic nie dba/ A ku in-
ßym sie błazeńskim vczynkam vdáye y ich násláduye/ ktore nie sa przyka-
záne od Páná Bogá. Abowiem y czemuż tedy nie słucha Słowá y Przy-
kazánia Bożego/ y nie násláduye tego?

To ma káżdy ná dobrey báczności mieć/ Iże Pan Bog náß/ Dniá
Sadnego bedzie ten Swiát sadził/ nie według káżdego domniemánia
Człowieczego/ yákoby sie yemu dobrze być zdáło/ ále według tego Przyka-
zánia/ ktore nayprzednieyße y naywyżße yest w Zakonie. Yesliby tedy kto
według tego zwirzchnego Żywotá rozsadek vczynić chciał/ ktoryby nay-
lepßy vczynek był/ tedy ma ná to pátrzyć/ Nie iżeby według własnego po-
stánowienia/ wymysłow y nabożeństwá swoiego miał pośćić/ modlić sie etć.
Ale áby káżdy to czynił/ coby sie Pánu Bogu dobrze podobáło/ y yemu
wdzieczno á miło było/ y Bliźniemu tákież coby ku yego lepßemu być mo-
gło/ kto w tym Zakonie y w tey Nauce ták postepuye/ ten yest w naywyż-
ßym Stanie. Ták tu náucza Pan Christus/ Y ták thez bedzie sadził ten
Swiát dniá Sadnego/ Tám nie pomoże nic/ żeby kto chciał rzec/ wßák

wiele

wiele swietych Oycow ináczey náuczáli/ y sámi też ináczey żyli. Abowie to yest Mistrz y Doctor/ ktory dáleko wiecey á wiecey przewyżßa wßystki Papieże/ S. Oyce/ y inße swiete Ludzie/ y ten też ma ye przewyżßáć y nád wßystkimi inßemi postánowiony być. Abowiem ten yest ktorego Bóg Ociec z Niebá ná doł zesłáć raczył/ y Doctorem y Náuczycielem go vczynił/ Y yákoby Doktorowski Bieret/ te Cześć y sławe nań włożył/ mowiąc/ Tego słuchaycie. A przetoż mamy być Vczniámi tego Doctorá náßego/ y ma sie to nam spodobáć/ co on do nas mowić raczy/ Bo wßystko co yedno sie sstawa przeciwko Słowu y Nauce yego/ to yest y ma być porzucono y potepiono.

TRzecia Cześć w tey Ewángeliey yest o Wierze/ yáko y przes co my miłości ku Pánu Bogu y Bliźniemu náßemu mamy dostąpić/ Zwłaßczá przes sámego tylko Páná Christusá/ ktory yest Synem y Pánem Dawidowym/ y ktory siedzi ná Práwicy Bożey/ A iż podłoży wßystki yego Nieprziyacioły/ Podnożkiem Nóg yego. Aleby to ná ten czás bárzo długo było ku Kazániu/ A przetoż też teraz przy tym zostániemy.

Dziewietnastey Niedziele po swiętey Troycy/ Euangelium Matth. IX.



A wßedßy (JEsus) w Łodź przewiozł sie ná drugą stronę/ Y przyßedł do Miástá swego. A oto przynieśli mu Páráliżem záráżonego/ leżącego ná Łożu. A gdy vyźrzał Jesus Wiárę ich/ rzekł Páráliżem záráżonemu/ Bądź dobrey myśli Synu/ Odpußczone są tobie Grzechy twoye. A oto niektorzy z Zakonu náuczonych mowili sámi w sobie/ Ten bluźni. A gdy vyźrzał Jesus myśli ich/ rzekł/ Czemuż wy myślicie złe rzeczy w sercách wáßych? Abowiem co łatwiey yest rzec? Odpußczone są tobie Grzechy twoye? Czyli rzec/ Wstań á chodź? A iżebyście wiedzieli/ Iże Syn Człowieczy ma Moc ná Ziemi odpußczáć Grzechy/ tedy rzekł Páráliżem záráżonemu/ Wstań/ weźmi Łoże twoye/ á odeydźi do Domu twego. A on wstał y odßedł do Domu swego. A Tłußcze ktore to widziáły dziwowáły sie/ y sławiły Bogá/ ktory dał tákową moc Ludziom.

1

Z Dźisieyßey Ewángeliey mamy sie náuczyć Kazánia obfitey łáski Bożey pełnego/ ktore Pan Bóg Ludziom dáć raczył/ Iże my tu ná tym Swiecie yeden ku drugiemu wespołek mowić możemy/ Odpußczone są tobie Grzechy twoye. Abyśmy sie z onemi dobremi Ludźmi tu dla tego dziwowáli/ Y Panu Bogu serdecznie zá to dziekowáli/ Iże on tákową moc Ludziom dáć raczył. Abowiem to yest záprawdę wielka Moc/ Iż yeden Chrześciánin może do drugiego mowić/ Moy miły Brácie/ nie lekay sie/ ále bądź dobrey myśli/ Bo maß ty łáskáwego Bogá/ tylko wierz temu przyrzeczeniu/ ktore ya ku tobie czynię w Imię Paná Jesusá/ Tedyć sie to ták pewnie sstánie/ yákoby to sam P. Bóg do ciebie rzekł/ mowiąc/ Grzechy twoye są tobie odpußczone.

Anno 1534. domi suæ, 19. Octob. quo die prædixit M. S. extremum diem venturum.

Ludzie máyą moc odpußczáć Grzechy

Tákowa moc/ yáko słyßymy/ poczętá sie przes Páná Christusá/ y potym sie przy nas Ludziach zostáłá/ A osobliwie przy tych/ ktorzy w tym Vrzedzie są/ y to Przykazánie máyą/ iże Pokutę y odpußczenie Grzechow

w Imię

w Imie Páná Jezusá máyą kázáć. A wszákoż yednák nie mnieysze thesz
Przykazánie tákowe ma w osobliwośći káżdy Chrześćiánin / chociaby w
tym vrzedzie nie był / áby czásu przygody káżdego ciészył / Iż kiedybyś dla
Grzechow twoich rozpaczał / że tobie ma y może mowić / Y cożsie ták klo-
poceśz y smutiśz? Oto ya yáko Chrześćiánin / opowiedam tobie / iże sobie
sam krzywde y niepráwie czyniśz / Abowiem Pan Bóg yest tobie łáská-
wym y miłośćiwym. A z tych słow maśz sie rownie y ták pewnie ciészyć /
Nie ináczey / yákoby ye też sam Pan Christus oblicznie y Osobą swoyą z
Niebá do ciebie mowił / Dla ktorey Osoby / od ktorey to słyszyśz / żadnego
wątpienia / żeć sie to wypełni / nie maśz mieć.

I. Ku Absolucyey á Rozgrzeszeniu przysłucha Wiárá.

Abowiem ná tym wszystko należy / Aby Serce twoye tákową Obie-
tnice y Przyrzeczenie przyieło / Y zá prawdziwą to rzecz v siebie trzymá-
ło / Iże Pan Bóg dla Christusá miłośćiwym tobie chce być. A przetoż
też naprzod náponmina Pan Christus ku Wierze / gdy do onego Páráli-
żem zárážonego mowi / Bądź dobrey myśli Synu / nie wątp / Grzechy
twoye są tobie odpuszczone. Skoro tedy on Párálizem zárážony onym
słowam vwierzył / tedy mu Grzechy yego były prawdziwie odpuszczone.
Tákież też / gdy Służebnik Słowá Bożego álbo inszy Chrześćiánin do
ciebie rzecze / Iż Pan Bóg nie gniewa sie ná cie / tylko sie ty nań nie gnie-
way / Abowiem on dla Syná swego Páná nászego Jezu Christá wszyst-
ki Grzechy twoye odpuśćił / Tám maśz ze wszystką mocą twoyą tákowe-
mu przyrzeczeniu wierzyć / y ráczeybyś sie pirwey miał dáć rozdrápáć /
y rozerwáć / niżlibyś w tym namniey wątpić miał. Abowiem yeśli wąt-
piśz / Thedy tobie Absolutio á Rozgrzeszenie nic nie pomoże / Chociaby
thesz y sam Pan Bóg ze wszystkiemi Anyoły tákową Absolutią á Roz-
grzeszenie vstnie nád tobą mowił.

Kto nie wierzy / ten nie ma w poczćiwośći Páná Bogá.

Toć thesz prawdá yest / Iż gdzie Wiáry niemász / thedy tákowy Pá-
nu Bogu nászemu kłámáć każe / Yákoby to nie byłá prawdá / co on
nam obiecuye y przyrzeka / iż on nam tego nie da áni będzie trzymał
áni wypełni. Od tákowego Niedowiárstwá y Grzechu ráczy nas Pá-
nie Boże łáskáwie y miłośćiwie vchowáć. Aczkolwiek Dyabeł ná to yest
osobliwym Mistrzem / ktory nas vstáwicznie tym męczy / iże my rádzszey
Pánu Bogu nászemu kłámáć każemy / To yest / Iże my przyrzeczeniu Bo-
żemu nie rádźi wierzymy. Bo niewierne Serce nie ma w vczćiwośći Pá-
ná Bogá / y każe mu kłámáć. A zásie wierzące Serce / ma w vczćiwośći

Kto wierzy ten ma w vczćiwośći Páná Bogá.

Páná Bogá z naywyższą czcią / ktora ku niemu należy / Abowiem go so-
bie ma y trzyma zá prawdziwego / ktory kłámáć nie vmie / Ale yáko yedno
naypewniey być może / że wszystko to vczyni / cokolwiek obiecuye.

A przetoż sie też tu Pánu Christusowi ći Ludzie osobliwie bárzo do-
brze podobáli / Iże w niem mocne dufánie y nádzieye mieli / że on temu
Párálizem zárážonemu miał pomoc / A dla tegoż przyiáźnie do niego
przemowił / Synu moy / bacze iżeś niemocnym yesteś / Dyabeł ten Páráliż
ná cie

ná cie włożył / A Pan Bóg też to dla twoich Grzechow ná cie dopuśćił /
A ztądći násláduie strách y boyáźliwe sumnienie / iże sobie ták myśliśz / Ach /
niestotyśz / widze iż sie Pan Bóg ná mie gniewa / Y gdzie sie ya obrocę?
(Abowiem to yest rzecz przyrodzona / kiedy sie nád kim Boskie karánie o-
każe / Tedy sie też wnet strách y lękánie náyduye) Ale Synu moy miły nie
dopuszczay tákowym Myślom ták głęboko w Serce twoye wstępowáć /
Nie myśl ták sobie / mowiąc / O coż yuż Pan Bóg o mnie dba? Ktoż to
wie yeśli mi chce być łáskáwym y miłośćiwym / álbo nie. Abowiem y cożem
ya yest przećiwko Pánu Bogu? Nie pátrzayże áni miey względu ná two-
ye niemoc / Ale słuchay co ya tobie powiedam / Zwłaszczá / Iże Grzechy
twoye są tobie odpuszczone. A przetoż ták zámkni v siebie / rzekąc / Páráliż
tám / Páráliż sám / Grzechy moye są mi odpuszczone / W tákowey wierze
nie ma mnie áni Páráliż áni żadna insza choroba záwádzić áni zászkodzić.

Słowo Boże y Wiárá muszą pospołu być.

Ták tedy Słowo Boże y Wiárá ma nadobnie yedno przy drugim
wespołek stać / Abowiem żadna rzecz z tych dwu yedná bez drugiey być nie
może / Bo kto wierzy / á nie ma Słowá Bożego / Ten ták wierzy yáko y
Turcy y Żydowie / Ci też máyą tákową Wiáre / Iże im Pan Bóg yest
łáskáwym / miłośćiwym y miłosiernym / Ale im nie dostawa Obietnice y
Przyrzeczenia Boskiego. Abowiem Pan Bóg krom Christusá nie chce
być żadnemu miłośćiwym. A zásie kto Słowo Boże ma / á Wiáry nie
ma / tám thesz Słowo Boże nic przy nim nie spráwi. A przetoż ty dwie
rzeczy / Słowo Boże y Wiárá / są rownie yákoby w Małżeństwo we-
społek oddáne y spoyone / Ták że yedna od drugiey nie może być rozwiedzio-
na áni rozłączona.

Wiárá okrom Słowá Bożego nic nie yest.

M. S. wierzy / iż Sądny dzień dźisieyszego dnia ma przyść / Táko-
wa Wiárá yest szczyra lesz / Abowiem przytym niemász żadnego Słowá
Bożego. Turek też wierzy / iżeby on swego Máchometá ku zbáwieniu swe-
mu vżywáć chciał / Ale to yest szczyra lesz / Abowię przy tym niemász słowá
Bożego. Tákież też wierzy Papież / iż Chrześćiánin swoyemi własnemi v-
czynkámi muśi sobie do Niebá pomoc / Ale to yest fałszywa Wiárá / Abo-
wiem mu w tym nie dostáye Słowá Bożego / áni Obietnice á Przyrzecze-
nia Boskiego / Toć owszem być może / iże kto Wiáre má / Ale gdy Słowá
Bożego nie dostáye / tedy też nie yest żadna práwa Wiárá / ále tylko proste
szczyre domniemánie / z ktorego nigdy nic nie będzie.

NAle nam Chrześćiánom nie schodźi nic ná Sło-
wie Bożym / Abowiem my / z łáski Bożey / práwe y czyste słowo Bo-
że mamy / Ale nam tylko schodźi y niedostátek mamy w Wierze / Iże sie my
Słowá Bożego ták mocno trzymáć / yákobyśmy to vczynić powinni / nie
możemy / Gdzie wiec oni iśći okrom Słowá Bożego mocno y stale ye-
dnák wierzyć mogą. A to wszystko czyni Dyabeł y Grzech Wrodzony /
ktory nas ták od Słowá Bożego y od Prawdy odwodząc ciągnie do łży /
Iże my tey rádźi wierzymy y oney násláduyemy. Krotko mowiąc / Táć yest

Wrodzony Grzech przeszkaża Wierze / chociaż thesz wiec kto y Słowo Boże ma.

 Dyabelska

Dyabelska zdrádá/y náßego Ciáłá wrodzona Złość/ Gdyż przyrodzenie náße przes wrodzony Grzech ták skáżone yest/ Iż gdzie niemáß Słowá Bożego tám temu mocno wierzymy/ A zá sie gdzie Słowo Boże mamy/ tám dosić pracey y klopotu á stáránia mamy/ ábysmy sie náßemu niedowiárstwu obronić mogli/ Abowiem Ciáło y rozum náß nie chce sie słowá Bożego trzymáć/ A yesliby yemu miał wierzyć/ Tedyby Ciáło náße rádo te Wiáre w Reku trzymáło y w tym vpewnione było.

A ku temu też pomaga zły Duch/ Iż sie nam ták nigdziey ßczesćić y powodzić w tym nie chce/ Bo gdyby to nie było/ tedyby Serce náße dáleko weselße y lepßey mysli było. Abowiem to sobie rozważ/ Kiedybych ya práwie y doskonále mogł wierzyć temu/ co tu Pan Christus ku onemu Párálizem záráżonemu mowił/ y temu co thez do mnie y do ciebie przy Chrzcie mowiono yest/ Y przy Absolutiey á Rozgrzeßeniu/ też y w yáwnym Kazániu ná káżdy dzień bywa mowiono/ iże sie ya żadnego Gniewu y Niełáski od Páná Bogá nie mam spodziewáć/ Coż sobie mniemaß/ Izalibych ya od wielkiey rádośći dobrze y ná Głowie nie chodził? Wßystkoby mi sie owßem zstáło ßczyrym Cukrem/ ßczyrym Złotem/ y ßczyrym wiecznym Zywotem. Ale iż sie to ták nie dzieye/ Tedy w tym znák yest/ iże stáry Adám y Diabeł záwżdy nas vstáwicznie od Wiáry y od Słowá Bożego precz ciagna y odwodza.

A przetoż sie tego náucz/ Iż ty obiedwie rzeczy mußa wespołek yedná podle drugiey być/ Słowo Boże mußiß naprzod mieć/ A potym sie Wiára słowá Bożego mocno maß trzymáć/ y yákoć yedno możno yest/ w tym naymniey niemáß nie watpić. A tedy wiec dopiero bedzieß miał/ wßistko to co tobie słowo Boże obiecuye y przyrzeka/ y czegokolwiek yedno ku wychowániu Ciáłá y Duße potrzebuyeß. Ktorzy tedy nie máya słowá Bożego/ Ci moga wiec bárzo dobrze wierzyć/ Przyczyná tego tá yest/ Iż cokolwiek oni wierza/ to wßystko yest ßczyra przyrodzona rzecz/ Przytym też my z przyrodzenia ku temu skłonni yestesmy/ Iże rádzi łży y Nieprawdzie wierzymy/ y Serce náße záwżdy ku temu yest przychylne y tego sie rádo dzierży/ Tákci Diabeł náße przyrodzenie w Ráyu skáził y do ßczatku zepsował.

Łży á nieprawdzie/ káżdy rad wierzy.

Tákież thez Papież y yego Zgromádzenie bárzo mocno wierzy we Mßa/ w Zasłuć y Przyczyne Swietych/ w Klaßtorny Slub/ w Spiewánie/ w Post/ etc. Turek thez mocno wierzy w swoy Alkoran/ Abowiem yest fáłßywa zmyslona y łżywa Wiárá/ á przetoż też ták mocno stoyi/ Sa tám wßystko wespołek/ vczćiwie mowiac/ Kurwy y łotrowie/ Serce yest Kurwa/ á fáłßywa Wiárá yest Łotrem. Ale my/ ktorzy/ chwáłá Pánu Bogu/ czysta Oblubienice mamy (Abowiem Słowo Boże owßem czyste y dobre yest) nie możemy ták stale y mocno wierzyć/ A wßákoż my yednák słußniebysmy mocno wierzyć mieli/ gdyż wiec prawdziwe słowo Boże mamy/ A oniby nie mieli mocno wierzyć/ Poniewaß prawdziwego słowá Bożego nie máya. Ale w tym náßego stáre Adámá/ y Diabłowá winá yest/ iżesmy przes wrodzony grzech od słowá Bożego y od prawdy yego ku łży przystáli.

Słowu Bożemu nie rádzi wierzymy

A ták

A ták mamy sie tedy naprzod tego z tey S. Ewángeliey náuczyć/ Iż naypirwey musiemy mieć Słowo Boże/ A Potym też iż yemu mamy mocno wierzyć/ Ták tedy bedzie nam dána moc Boska/ Przes ktora my Odpußczenie Grzechow y Zbáwienie dastawamy/ Ták iż my y tu y ondzie wspomożenie y pocießenie náyduyemy. Ale gdzie Słowá Bożego niemáß/ tedy też tám z tego bedzie tákowa Wiárá/ yákowa Wiáre Sákrámentarze/ Szwermerowie á Bluźnierze przeciwko Swiatośći Wieczerzy Páńskiey/ Cwinglius/ Carlstadius/ Nowochrzczeńcy/ Turcy/ Zydowie/ wespołek y s Papieżem máya/ A wßákoż yest tákowa Wiára/ ktora im wrodzona yest przes vpadek Adámow/ To yest/ Łżywa wiára/ álbo że tákowa wiára yest/ ktora łży á nieprawdzie wierzy/ krom Słowá Bożego/ ktorey sie oni mocniey y staley dzierża/ niżli sie my Słowá Bożego trzymamy.

Cwinglius. Carlstadius.

II.

Yáko y przeco mamy doſtápić odpußczenia Grzechow.

A Gdy yuß ták Pan Christus onemu Párálizem záráżonemu Kazánie vczynił/ y yemu Grzechy yego odpuśćił/ tedy wnet w Zakonie Náuczeni poczeli sámi w sobie myslić y mowić/ Ten oto bluźni przeciwko Pánu Bogu/ Iże chce Grzechy odpußczáć. Ktora też Cześć yest bárzo potrzebna/ ná ktorey wiele iśćie zależy/ A przetoż sie my też tego pilnie náuczyć y to obaczyć y wyrozumieć mamy. Abowiem to dobrze káżdy widzieć y obaczyć może/ co yest w Cwingliusie y we wßystkich Szwermerách á Wartołbiech y obłedliwych Duchách á fáłßywych Náuczycielách w pospolitośći/ Iże bárzo błądzili y nierozumieli tego/ yáko/ y przes co sie stawa Odpußczenie Grzechow. Tákież też Papież y wßyscy yego Doktorowie nie wiedza/ co yest Absolutio á Rozgrzeßenie. Abowiem ná tey Nauce wßystko Papiestwo stoyi/ y záłożone yest/ Iż łáská bywa Człowiekowi wlana przes táyemna spráwe/ A ktoby ku temu przyść chćiał/ ten muśi żáłowáć/ skruche mieć/ spowiedáć sie/ y dosić vczynić zá Grzechy swoye. Ale kiedy kto pyta/ Coż tedy Absolutio y Klucze Zboru Chrześćiáńskiego czynia? Tedy oni odpowiedáya/ Iż to iest Zwirzchny porzadek/ ktory bywa w Kośćiele trzyman. A ták postánowiáya y zákładaya Odpußczenie Grzechow/ nie ná Słowie Bożym/ áni ná Wierze/ ná ktorey to muśi yednák być záłożono y postánowiono/ Ale ná Skruße/ Spowiedźi/ y ná dosić vczynieniu.

Wßystki Sekty y Rotty błądzą o Odpußczeniu Grzechow.

Papa dixit gratiam infundi per se.

Tákieżci też powiedáya Nowochrzczeńcy/ Y cożma Chrzest czynić y pomoc ku odpußczeniu Grzechow? Yedná garść pełna Wody/ mowił Mikołay Storck/ Nie omyye iśćie Duße Człowieczey. Tákież też mowił Tomas Muncer/ Y yáko może Wodá Duße omyć y oczyśćić? Duch to owßem vczynić muśi. Papież y Mnißy nie vmieya áni też moga wiedzieć/ Coto zá moc yest/ ktora dána yest Ludziom ku odpußczeniu Grzechow. Sacrámentárscy Szwermerowie á Bluźnierze przeciwko Swiatośći Wieczerzy Páńskiey tákież też mowia/ Zeby w Swiatośći Wieczerzy Páńskiey tylko Chleb y Wino było/ A przetoż też tám żaden odpußczenia grzechow náleść nie może/ Ale iż to Duch muśi dáć y spráwić/ A ćiáło namniey

Szwermer á obłedliwy Duch.

Tomás Müncer.

nie yest

nie yest ku temu pożyteczne. Krotko mowiąc/ żadny obłedliwy Duch/ żaden Pop áni Mnich nie mogł tego widzieć / Iże Odpuszczenie Grzechow yest osobliwa moc / ktora dána yest Ludziom od Páná Bogá / yáko tu w ninieyszey Ewángeliey stoyi nápisano.

A przetoż sie tu náucz / ábyś ták o tey rzeczy vmiał mowić / Toć ya dobrze wiem/ y też wyznawam / Iż sam tylko Pan Bóg Grzechy odpuszcza/ Ale ya też to yednák muszę wiedzieć/ Po czym to vznáć y obaczyć mam y mogę/ Iże mi Grzechy moye są odpuszczone/ Albo ktory yest ten Srodek/ przes ktory mi máyą być Grzechy moye odpuszczone. Tu mie náucza Pismo swiete/ y wszystki insze Chrześciány/ Iż kiedy ya chcę mieć odpuszczenie Grzechow/ tedy nie muszę w kącie vsieść y mowić/ Moy miły Pánie Boże odpuść że mi moye Grzechy/ A iżebych potym chciał tám ták długo czekáć/ áżby Anyoł z Niebá przyszedł/ y do mnie rzekł/ Grzechy twoye są tobie odpuszczone/ Ale iż Pan Bóg tu ná doł do mnie sie yuż skłonił / y tu ma być náleziony/ y ku mnie sie przyłącza/ postánowił Chrzes swiety y Słowo swoye/ Iże sie mam dáć ochrzćić w Imie Oycá / y Syná/ y Duchá swietego/ y swoye mi Obietnice y przyrzecenie ku tákowemu roskazániu przydał/ mowiąc/ Ktoby vwierzył á ochrzczon był/ Zbáwion będzie.

Odpuszczenie Grzechow ostawa sie przez Słowo Boże y Swiątośći.

Ale ty owszem rzeczesz/ A wszák Chrzest nic inszego nie yest/ tylko Wodá? Toć prawdá yest / Ale tákowa Wodá nie yest tylko sáma prosta Woda/ Abowiem przy niey yest też Słowo Boże. Tákież / kiedy poydziesz do swoyego dusznego Opiekuná / Ktory to osobliwe roskazánie ma/ álbo też y do ktorego inszego Chrześćiániná/ (czásu niewoley) y żądasz od nie° áby cie pocieszył/ y od Grzechow twoich rozgrzeszył/ A on do ciebie rzecze/ Oto ya/ ná mieyscu Bożym postánowiony/ obyáwiam y opowiedam tobie przes Christusá/ Odpuszczenie wszystkich Grzechow twoich / Tu yuż masz być pewien/ Iż tobie Grzechy twoye przes tákowe zwierzchne słowo prawdziwie y pewnie są odpuszczone/ Abowiem Chrzest S. y Słowo Boże nie będą tobie kłámáć áni cie w tym omylą.

Odpuszczenia Grzechow mamy v Ludzi szukáć.

Tákowych rzeczy nigdy w Papiestwie nie kazano / y do dzisieyszego dniá żadny Papieski Káznodzieyá tego nie rozumie. A przetoż wy dziekuyćie Pánu Bogu zá tákową Łáskę/ Y náuczcie sie tego/ Iż Pan Bóg nam Grzechy nász odpuszcza. Ale yáko to czyni? Niemáczey yedno yáko tu stoyi/ Iż on tákową Moc Ludziom dał. Ták yáko to tu sam Pan Christus począł czynić/ y potym roskazał y polećił / áby ták záwżdy áż do skończenia Swiátá/ w Kośćiele było czyniono/ Yáko Przykazánie yego brzmi/ Luce 24. Izali nie musiał Christus cierpieć/ y trzeciego dniá zmartwychwstáć / áby w Imie yego byłá kazána Pokutá y odpuszczenie Grzechow miedzy wszystkiemi Narody : Y Matth. 18. y Iohan. 20. Záprawdę mowię wam/ cobyśćiekolwiek rozwiązáli ná Ziemi/ będzie rozwiązano w Niebie/ etc. Ták iż káżdy Odpuszczenia Grzechow v Ludzi szukáć ma/ á nigdziey indziey.

Luce 24.

Matth. 18. Iohan. 20.

A przetoż

A przetoż yesli chcesz mieć odpuszczenie Grzechow / Tedyć nie potrzebá tego ábyś miał wzgorę do Niebá trzpiátáć/ y tám lecieć/ Ale idź á day sie ochrzćić/ yesli pirwey nie yesteś ochrzczon. Albo yesli ochrzczonym yesteś/ thedy sobie przywiedź ná pámięć one Obietnice y przyrzeczenie/ ktore tobie Pan Bóg przy Chrzcie vczynić raczył / á potym / idź á zyednay sie z Bliżnim twoim/ Pożąday potym Absolutiey a Rozgrzeszenia / á gdy tobie w Imie Páná Iesusowe będzie opowiedziano Odpuszczenie Grzechow / tedy temu Słowu wierz / y ná to przyymi chwálebną y dostoyną Swiątość Ciáłá y Krwie Páná nászego Iesu Christá / Abyś tym pewnieyszym był / iż ten drogi Skarb ku tobie przysłucha / y twoim własnym yest/ Abyś go vżywał/ etc.

Aby ták káżdy Chrztu S. Absolutiey á Rozgrzeszenia / Kazánia y Swiątośći Wieczerzy Páńskiey nie wzgardzał/ Ale przes to odpuszczenia Grzechow swoich szukał y ono otrzymał. Abowiem dla tego Pan Bóg twego Plebaná / Oycá y Mátkę twoye / y twego Bliżniego Chrześćiáńskiego Człowieká ku temu wezwał y postánowił / y Słowo swoye w Vstá ich włożył/ Abyś Pocieszenia y odpuszczenia Grzechow v nich szukał. Abowiem áczkolwiek to Ludzie mowią / Thedy to yednák nie ich/ Ale Słowo Boże yest. A przetoż też káżdy ma temu mocno wierzyć / á tego nigdy nie wzgárdzáć. Kiedy Pleban y inszy Sługebnik Słowá Bożego Dziecie chrzci / thedy ták sobie myśl / iż to Dziecię Pan Bóg ochrzćił/ Kiedy Pleban Absolutią á Rozgrzeszenie tobie opowieda / thedy sobie myśl/ Iż tho Pan Bóg do ciebie mowił / Ktory tákową Skazń náde mną vczynił/ mowiąc/ Iż ya od Grzechow wolnym y bezpiecznym mam być.

Tego sie káżdy ma pilnie náuczyć/ Aby mogł zábieżeć y sprzećiwić sie onym hániebnym obłedliwym Duchom á fałszywym Náuczycielom/ Kiedy wołáyą y mowią/ Y coż yest pożyteczna Wodá? Y coż yest wkłádánie Rąk? Czyli mniemasz iżeby cie Wodá y Ręká czystym od Grzechow vczynić mogłá? A iżeby im ták mogł odpowiedzieć / Toć prawdá yest/ Iże Wodá y Ręká sámá przes sie tego nie czyni / Ale to czyni / Gdy Słowo Boże wespołek z Wodą złączone bywa / y wespołek z Ręką y przy Ręce thez Plebanowey / y prawdźiwego Sługebniká Słowá Bożego/ prawdziwe yest. Bo Pleban y Sługebnik Słowá Bożego nie dáye swoyey Wody / Ale dáye Wodę / ktorą Pan Bóg roskazał y polećił dáwáć/ ku temu/ Aby sie káżdy do Krolestwá Niebieskiego z nowu národził/ y od Grzechow wolnym był. Yáko tedy Pan Bóg dáye Słowo / Ktore nie násze/ Ale yego Słowo yest / Tákież thez dáye nam Wiárę ku temu Słowu / Ták iż ty obiedwie rzeczy vczynkiem Boskim są/ Zwłaszczá/ Słowo Boże y Wiárá / álbo odpuszczenie Grzechow y Wiárá. Abowiem káżdy odpuszczenia Grzechow ma szukáć w Słowie Bożym / ktore położone yest w vstách Człowieczych / y w Swiątośćiách / ktore przes Ludzie podawáne y szafowáne bywáyą/ á nigdziey indzie.

Słowo Boże y Wiárá to wszytko yest vczynkiem Boskim.

Ale ktoż

Ale ktoż tego nie widzi/ Iż Vczynki moye/ktore ya czynię/ dáleko insza rzecza sa / nizli Słowo y Vczynki Boskie. Yákoż tedy ku temu przychodza ci przekleci/ bezecni y niepobożni Papieżnicy / iż odpuszczenia Grzechow w swoich własnych vczynkách szukáya? A przetoż kiedy sie oni dniá Sadnego s swoyemi Vczynkámi y zasługámi wytocza y przed Pánem Christusem stána / Tedy ich tám Pan Christus spyta y rzecze / Y gdzież yest Słowo moye? A wszakem ya w moim Kościele/ Chrzest/ Swiatość Ciáłá y Krwie moiey/ Absolutia y kazánie postánowił/ Aby Ludzie przes to ku odpuszczeniu Grzechow przyszli/ y o łásce moyey pewnemi sie zstáli. Czemużeście sie ku temu nie vdawáli / y według tego sie nie spráwowáli? Tedybyście wy też byli nie mogli chybić / ánibyście tego byli vtrácili / Ale vczynkámi wászemi macie y musicie tego chybić y to vtrácić.

Odpuszczenie Grzechow/ yest vczynek Boski/ á nie nász vczynek ni násza zasługá.

TO ku nauce wászey powiedziałem wam/ Aby káżdy wiedział / co to yest Odpuszczenie Grzechow/ Y gdzie tego szukáć y ono náleść ma/ Zwłaszczá/ Iże tobie nie trzebá nigdziey dla tego biegáć/ yedno tylko do zebránia chrześciáńskiego/ktore práwe słowo Boże y świątości ma. Tám ye pewnie naydziesz/ á nie w Niebie / Yáko tu Fárizeuszowie mniemáli y myślili sobie/ żeby Christus bluźnił przeciwko Pánu Bogu/ iże Grzechy odpuszczał / Bo Grzechow żaden nie może odpuszczáć/ tylko sam Pan Bóg. Tego sie strzeż / y mow / Pan Bóg odpuszczenie Grzechow włożył w Chrzest S. w Swiatość Ciáłá y Krwie Christusowey/ y w Słowo Boże/ Y owszem káżdemu Chrześciáńskiemu Człowiekowi w yego vstá to włożył/ iż kiedy cie cieszy / á iż tobie Láske Boża przes zasługe Páná nászego Jesu Christá obiecuye y przyrzeka/ Abyś tego ináczey nie przyimował / y temu ináczey thez nie wierzył / yedno yákoby to sam Pan Christus vsty swoyemi tobie opowiedał/ Yáko y tu onemu Páralizem záráżonemu vczynił.

Cwinglius. Oecolampadius.

A przetoż obłędliwi Duchowie y Szwermerowie á fałszywi Náuczyciele/ Cwinglius Oecolampadius / y ich Zgromádzenie / tákież thez y Nowochrzczeńcy bárzo szkodliwie błądza / iże oni Słowo Boże o odpuszczeniu Grzechow precz odrzucáya. A toby mogło być vczyniono / kiedyby Człowiecze słowo / álbo prosta wodá od Człowieká postánowiona byłá. Ale tu yest Słowo Boże/ y Boska Wodá w Słowie. A gdyż oni Słowo Boże precz odrzucáya / Thedy też oddaláya od siebie y od inszych Ludźi ktorzy sie im námowić dopuszczáya / wszystki duchowne Dobrá / Bogáctwá y Máyetności / yako yest odpuszczenie Grzechow / Chrzest S. y Swiatość Wieczerzy Páńskiey/ y nie otrzymawáya áni máya nic więcey przy sobie od Chrztu S. y Swiatości wieczerzy Páńskiey / tylko czcze á prożne łuszczyny á zwierzchne rzeczy. Tákież gdy Nowochrzczeńcy ku temu też Bliźniego swoyego precz odrzucáya / od Zon y Dzieci vciekáya/ Zwierzchności potępiáya y ony wzgardzáya / Chrześciáńskie Stany y Vrzędy odrzucáya/ Tedy thez oddaláya tákież od siebie wszystki Chrześciáńskie

Kto Słowo Boże vtráca/ ten wszystko vtráca.

vczynki. Abowiem kto Bliźniego swoyego precz od siebie odrzuca/ Ten thez nikogo nie záchowawa áni ma / nád ktorymby Chrześciáńska Miłość okázował y w niey sie ćwiczył y one spráwowáć mogł.

Ták tedy obłędliwi Duchowie y Szwermerowie á fałszywi Náuczyciele/ Páná Christusá / Chrzest S. Swiatość Wieczerzy Páńskiey/ Stolec Káznodzieyski álbo kazánie Słowá Bożego/ Kościoł Chrześciáński/ y wszystko wespołek vtrácili. Ponieważ oni yáwnego zwierzchnego Słowá Bożego nie chca słucháć / y Kazánie ktore przes vstá Człowiecze pochodźi/ y Głosem Człowieczym bywa kazáne y przepowiedáne / ták lekce sobie wáża y ono poczytáya / yákoby ye thez ktora Krowá gdziekolwiek zaryczáłá. A chociaby thez yednák Pan Bóg przes Krowe álbo insze Zwierze ku nam mowił/ Y cożby to też wádziło/ y nam ná przekázie być miáło? Wszák też yusz raz y przes Oslice mowił. Izalibyśmy dla tego słowo yego wzgárdzáć/ y zá nic ye sobie ważyć / y niepłátne vczynić y poczytáć mieli? Záprawdę nie mamy tego ták czynić. Ale gdyż on teraz z námi przes Ludzie mowi / y nam sam siebie y wola swoya w Słowie swym prawdziwym przes nie okázuye / Chocia thedy tám Człowieczy Głos yest/ wszákoż yednák yest Słowo Boże / y przytym pewnie też yest Odpuszczenie Grzechow naszych/ yeśli temu práwie á doskonále vwierzymy.

To dla tego mowię / Abyście sie przeciwko onym Szwermerom á fałszywym Náuczycielom/ yáko yest Múncer / y Cwinglius/ y inszy / dobrze przygotowáli/ y im zábieżeć / przećiwić sie / y słusznie á dobrze im odpowiedzieć mogli. Tákież też y sámemu Papieżowi / ktory we wszystkich swoich Księgách nic o tym nie náucza / áni o tym nic nie wie. Abowiem on ták trzyma y ták náucza/ Iż kiedy Człowiek w Grzech wpádnie / tedy mu yusz Chrzest nic nammiey więcey niepożytecznym yest / A yeśli chce mieć Odpuszczenie Grzechow / tedy sie musi spowiedáć / skruche mieć/ y zá Grzechy swoye dobremi vczynkámi swoyemi dosić vczynić. Tákci oni o Pokucie powiedáli. A toć yest záprawdę bárzo czysta y nadobna ich Theologia, z ktorey sie Dyabeł násmiewa / Abowiem mu w tym żadney szkody nie czyni.

Papieska Náuká.

Toć prawdá yest / iże ya mam Skruche mieć/ y mam serdecznie dla Grzechow moich żałowáć. Ale ya yednák przes to nie przydę ku odpuszczeniu Grzechow moich. A przes coż tedy mam ku temu przyść? Tylko przes to / ábych miał dobra bácznosć y spuszczał sie ná Słowo Boże y Obietnice yego/ A iżebych Panu Christusowi wierzył / ktory przes swoye postánowione y ná to wysadzone Służebniki / y owszem czásu potrzeby/ też y przes wszystki Chrześciány/ ze mna mowi / A ták ya ná Vstá yego pátrzę y wzgląd mam / á nie ná moye Skruche y Pokute. Pokute ktora ná mie Pan Bóg wkłáda/ mam y muszę ya cierpieć y znosić. Ale sámym Słowem Bożym/ktore mi Pan Christus przes vstá Plebáńskie/ y inszego Brátá moyego opowiedáć dopuszcza/ tylko sie mam cieszyć/ y wspomoc.

Ale to oni wywrácáyą/ Bo Słowo Boże precz opußczáyą/ y nie pá-
trzą áni ná to żadnego względu máyą / Co Służebnik Słowa Bożego/
álbo inßy Chrześciánin / z rozkazánia y polecenia Páná náßego Jesu
Christá/ do nas mowi/ Ale tylko pátrzą ná swoye Skruche y Pokute/ kto-
rą sámi ná sie wkłádáyą. A ták tym tedy vtracáią Christusá/ y wßystko to
czym Christus yest/ y niepodobna to rzecz yest / áby yednemu sumnieniu
práwie dobrze porádzić / y yemu pomoc mogli. Abowiem Słowo Boże/
ktorym tylko sámym káżdy sobie pomoc może / do sczątku yuß vtrácili / y
vkázuyą Ludziom ná ich własną Skruche y Dobroć.

Ale sie wy náuczcie/ Abyście o Odpußczeniu Grzechow ták mowić y
drugie też náuczyć mogli/ Iż Pan Bóg we Chrzcie/ w Absolutiey á Roz-
grzeßeniu y w Kazániu ktore z Káznodzieyskiego Stolcá bywa przepo-
wiedáne y indziey / y w Swiątości Wieczerzy Páńskiey/ s námi mowi/
przes Służebniki Słowá swego świętego / y przes wßystki inße Chrześ-
ciány/ Tym my wierzyć mamy/ á tedy też tám więc naydziemy Odpußcze-
nie Grzechow náßych/ Ktore w Papiestwie do ßczątku było zámilczáne/
Abowiem tám áni yedney Litery o tym niemáß we wßystkich Bulách
Papieskich/ Ale tylko wspominąyą o Skruße/ A ták ná te zakłádáyą od-
pußczenie Grzechow. To niechay tedy yuß będzie dosić ná ten czás po-
wiedziano o tych słowiech/ ktore tu w świętey Ewángeliey stoyą/ Iż Pan
Bóg te Moc dał Ludziom / áby odpußczáli Grzechy Ludzkie. Teraz tedy
weźmiemy też troche przed sie Historią dźiśieyßey Ewángeliey.

Kto duchownie Párálitzem záráżony iest.

TEn Párálitzem záráżony Człowiek yest wyobrá-
żeniem wßystkich inßych Grzeßnikow / Abowiem tá Niemoc ma
ten obyczay w sobie/ Iż tákowy Człowiek Członkow swoich yuß dáley vży-
wáć nie może/ yeśli chce Noge álbo Reke do siebie przyciągnąć / tedy tego
nie może vczynić / Y owßem tym więcey yą yeßcze od siebie wyciąga. A
przetoż Aristoteles in Ethicis, tákowego Człowieká przyrownawa niewy-
ćwiczoney/ swowolney y zuchwáłey Młodźi / ktorey żaden powściągnąć
y vkrocić nie może. Tákież też my wßyscy z przyrodzenia yesteśmy Pá-
rálitzem záráżeni/ Abowiem im więcey sie tego podeymuyemy / y ku temu
mamy / yákobyśmy sie ku Pánu Bogu przybliżyć/ y yego vczynkámi ná-
ßemi vbłagáć y przeyednáć mogli/ Tym dáley od niego odchodzimy/ y tym
więcey y dáley go wstecz od siebie Rękomá náßymi odpychamy. Y stá-
wa sie tylko rozpácz y lękánie w nas im dáley tym więcey. To co thez y
sam o sobie wyznáć muße/ Iż gdy mniemam / żebych naylepiey v-
czynić miał / Thedy więc co naygorzey czynię / Gdy bez Wiáry mo-
wię yestem.

A ták yeśli więc chcemy / áby nam od tákowey Plagi á Karánia po-
moc vczyniona byłá/ Tedy sie też tu muśimy ku Pánu Christusowi vdáć
y yego trzymáć / ktory nam dźiwnym obyczáyem pomaga / Y nic więcey
nie czyni / tylko iż mowi/ Bądź dobrey myśli Synu/ Grzechy twoye
są tobie

są tobie odpußczone. Od tákowego Słowá tedy sie zás Członki czyś-
cie mocnemi y pośilonemi sstawáyą / Ták iż yeden Członek drugi może
podnieść y nośić/ Yáko sie tu onemu Párálitzem záráżonemu sstáło/ kto-
remu Pan Christus / po odpußczeniu Grzechow / też y cielesnie pomogł.
Bo przed tym on Párálitzem záráżony leżał ná łożu/ według obyczáyu y
vłomności tey Niemocy / yákoby zábita Swiniá / y rosciągnął Rece y
Nogi od siebie/ Ale skoro Pan Christus do niego przemowił/ Tedy wnet
czyrstwy y dobrze zdrowy powstał / A iżebyście wiedzieli / Iże Syn
Człowieczy ma moc ná ziemi / odpußczáć Grzechy / Thedy rzekł
(Pan Christus) Párálitzem záráżonemu/ Wstań/ Weźmi Łoże two-
ye/ á odeydźi do Domu twego. Yákoby chciał rzec / Toć ma być znák
prawdy/ z ktorego sie wy náuczyć macie / Iże ya mam Moc ná Ziemi od-
pußczáć Grzechy.

Dość wyrozumiále y yásno tu mowi (Ná Ziemi) dawáyąc znáć/
Abyśmy nie pátrzyli Gebe otworzywßy do Niebá / y ztámtąd tego mieć
chcieli. Albo/ yáko Papież náuczał/ iżbyśmy sie áliż po śmierci dopiero od-
pußczenia Grzechow spodziewáli/ będąc w Czyścu przes vczynki y zasłu-
gi inßych Ludźi. Abowiem tu yáwnie y yásnie stoyi nápisano / iż dána iest
moc Ludziom ná Ziemi odpußczáć Grzechy / Kiedy chrzczą/ Swiątością
Wieczerzy Páńskiey posługuyą / Absolutią á Rozgrzeßenie dawáyą / y
Słowo Boże z Kazálnice y indzie każą/ Abowiem ták yest zámkniono/ Iż
cokolwiek bywa rozwiązano ná Ziemi / że to tákież w Niebie ma być roz-
wiązano. A zásie cokolwiek będzie związano ná Ziemi (to yest od Chrztu/
Absolutiey á Rozgrzeßenia/ y Swiątości Wieczerzy Páńskiey będzie od-
łączono y oddalono) że to też tákież w Niebie ma być związano.

Ná Ziemi muße być odpußczone Grzechy.

Przes tákową Moc/ Iże my Ludzie miedzy sobą Grzechy odpußcza-
my álbo wiążemy á ony zátrzymawamy/ Tym Czći y sławie Boskiey nic
nie będzie vyęto áni vmnieyßono/ Ani sie też Bogámi sstániemy/ yáko ni-
czemni Ludzie o tym mowią. Abowiem my nic więcey nie mamy tylko
Vrząd. Yeśli thedy temu Słowu wierzyß / Tedy też to máß/ coć obiecu-
ye/ A yeśli mu nie wierzyß/ Tedy też nic nie máß. A dla tegoż nas P. Bóg
rowno owßem przes tenże Vrząd wespołek związał y złączył / Iż záwżdy
yeden Chrześciánin drugiego cießyć/ y przyiáźnie do niego mowić ma/ A
drugi thez temu ma wierzyć / Ták dálece poki mu Słowo Boże práwie
przepowieda/ y prawdziwą Nauke zbáwienną wydawa/ Zwłaßczá / Ye-
śli mu odpußczenie Grzechow w Imie Páná Christusowe opowieda. A
toć bywa rzeczono y w prawdzie yest/ práwe przywiedzienie do Bogá / y ku
opowiedániu o odpußczeniu Grzechow. Kto tedy ták vmrze/ ten zbáwien-
nie y dobrze vmrze.

Ale kto vmrze yáko w Papiestwie bywa náuczano/ ná przyczyne
Swiętych / ná swoye y inßych Ludzi zasługe / Ten niezbáwiennie y źle
vmrze. Abowiem nie ma tych Przewodnikow álbo Wodzow / ktore mu
Pan Bóg dał/ postánowił y polecił/ Zwłaßcza / iż nie ma żadnego dobre-
go Pleba-

go Plebaná á Służebniká Słowá Bożego / żadnego wiernego Brátá / żadnego práwego Słowá Bożego / áni práwey Absolutiey á Rozgrzeszenia. A áczkolwiek też yuż ochrzczon yest / A wszákoż sie yednák nie vmie tim cieszyć. Tákową nedzę y vpadek Dyabeł przes Papieżá spráwił / y teraz też zásię z nowu z obłedliwemi Rottámi y Sektámi á fáłszywemi naukámi czynić poczyna. Abowiem on Słowá Bożego ścierpieć nie może / ktorego bárzo w oczy yego kole.

A dla tegoż ye Papież do szczatku preczná strone odrzucił / A ná to mieysce Zakony Mnichowskie / Msze / Pielgrzimowánia Odpusty / y insze błedy postánowił. Ktore Diabeł bárzo dobrze ścierpieć może / Abowie mu to żadney szkody nie czyni. Nowochrzczeńcy też ku temu bárzo pomagáia / ktorzy z wielkim wzgárdzeniem haniebnie o Chrzcie S. mowią. Tákież też y Sácrámentárszczy Szwermerowie á Bluźnierze przeciwko Swiatości Wieczerzy Páńskiey czynia / yáko yest Cwinglius / y yego zgromádzenie / ktorzy tákież s wielkim wzgárdzenie o Swiatości wieczerzy Páńskiey mowią / Nie ináczey yedno yákoby tám nic inszego nie było / tylko szcziry Chleb y Wino.

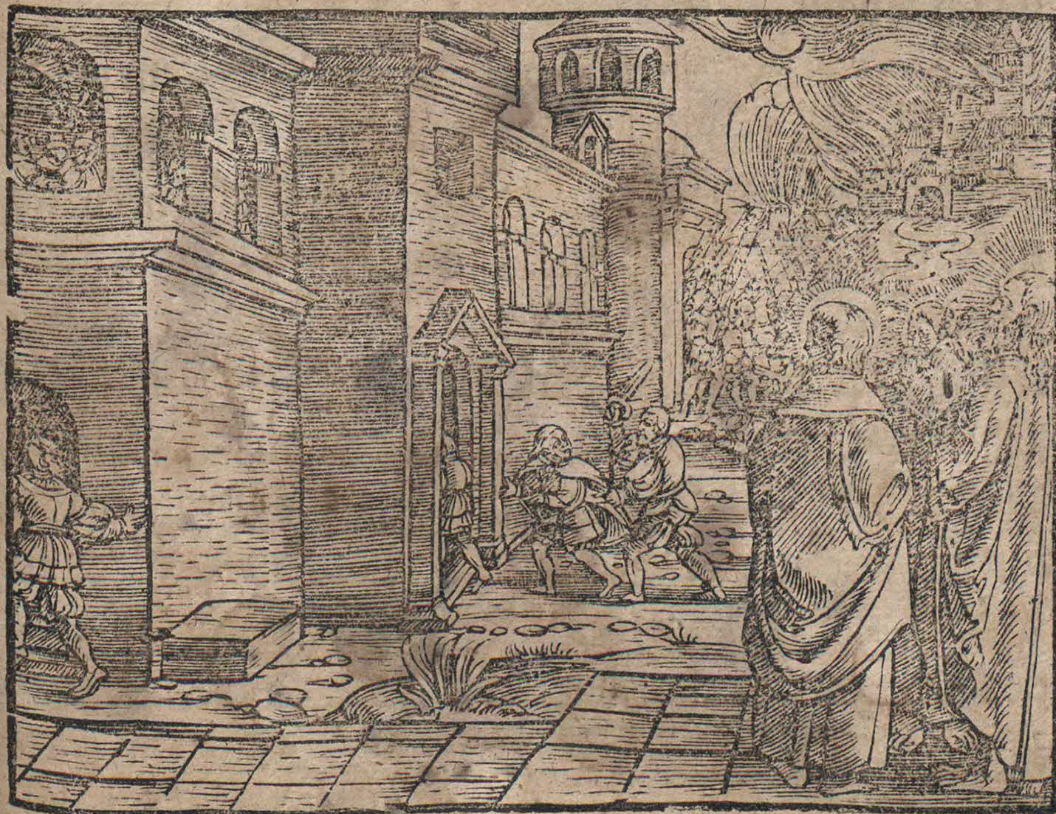
Ci wszyscy o to pilnie vsiłuya y o to sie stáráya / áby nam te zbáwienna Naukę zás odyać mogli. A przetoż strzeżcie sie ich / y náuczcie sie tego / iże odpuszczenie Grzechow nigdziey indziey nie yest / tylko tám gdzie Słowo Boże yest. A to iste Słowo Boże yest we Chrzcie S. w Swiatości Wieczerzy Páńskiey / w Absolutiey á Rozgrzeszeniu / y w Kazániu zámknione. A przetoż thez tám yest odpuszczenie Grzechow / A ná vpor y ná przekory fáłszywym Náuczycielom / to dobrze vyzrze / yesli mi kto ináczey o tym powie. A gdzie Słowo Boże yest / tam thez ma być y Wiárá / A tedyć sie wiec dopiero nadobnie y práwie náprości on Łokieć v reki / y zdrowy bedzie / ktorego on Párálizem záráżony przed tym ku sobie przyciągnąć nie mogł. Ale gdzie Słowá Bożego niemász / tám też Párálizem záráżony ták zostánie yákim yest / A dla tegoż nie podobna rzecz yest / áby mogł práwie y dobrze ktora rzecz vyać y soba władnąć.

Tom ya dla tego przes wiele słow opowiedział / Gdyż Papież y hániebne y obłedliwe Rotty / y fáłszywi náuczyciele ták wielką szkode czynia / Aby sie káżdy vmiał dobrze wárowáć y wystrzegáć. Bo Papież nie vkázuye áni ná Słowo Boże áni do Swiatości Wieczerzy Páńskiey. A Rotty y fáłszywi Náuczyciele nie vmieya też nic wiecey / tylko z wielkim wzgárdzeniem o Słowie Bożym y o Swiatościách mowić / Y nic inszego v nich nie płáci y ważnego yest / tylko Duch / Duch. Ale my wiemy / iż Duch swiety / okrom Słowá Bożego y Swiatości / vczynku swego spráwowáć nie chce. A przetoż my Słowá Bożego y Swiatości nie możemy wzgárdzáć / Ale ye mamy y musiemy wielce sobie ważyć / y zá naysláchetnieyszy skarb sobie mieć / y ono trzymáć.

Pan Bóg raczy nam vżyczyć swey swietey łáski / ábysmy przy tákowey Nauce czystemi zostáli / y w niey áż do skonánia nászego trwáli / y zbáwionemi sie sstáli / Amen.

Dwudzie-

Dwudziestey niedziele po swietey Troycy / Euangelium Matth. XXII.



A Odpowiedáiąc IEsus / záś rzekł ku nim przes przypowieści / mowiąc / Podobne yest Krolestwo Niebieskie Człowiekowi Krolowi / Ktory vczynił Wesele Małżeńskie Synowi swoyemu. Y posłał Sługi swe / áby wezwáli Proszonych ná Wesele. A oni nie chcieli przyść. Zásię posłał drugie Sługi / rzekąc / Mowcie proszonym / Oto Obiad moy nagotowałem / Woły moye / y karmne * Dobytki są pobite / y wszystki rzeczy są gotowe / Podźcie ná Wesele. A oni zániedbáli y odeszli / Yeden do Wsi swoyey / A drugi do Kupiectwá swego. A

* Albo Bydło.

 ostátni

ostátni poimáli Sługi yego á potwarzywszy ye / zábili. A Król vsłyszawszy to rozgniewał sie y posławszy Zastępy swoye / potráćił ony Mężoboyce / y Miásto ich zápalił.

Tedy rzekł Sługam swoim / Wesele owszem gotowe yest / Ale ktorzy byli proszeni / nie byli godni. A przetoż idźcie ná rostánie Dróg / á ilekolwiekbyśćie ich náleźli wzowcie ná Wesele. A wyszedszy Słudzy yego ná Drogi / zgromádzili wszystki ilekolwiek ich náleźli / Złe wespołek y Dobre. Y nápełnione yest wesele siedzacemi. A wszedszy Król áby ogladał Siedzace / A gdy tam vyźrzał Człowieká nie vbránego w Odzienie Weselne / rzekł mu / Przyiacielu / Yákoś tu wszedł nie máyac Odzienia Weselu przystoynego? A on zmilczał. Tedy rzekł Król Sługam / Zwiazawszy mu Nogi y Rece yego / wrzuććieſz go w Ciemności zewnetrznieysze / Tám bedzie Płácz y zgrzytánie Zebow. Bo wiele ich yest Wezwánych / Ale máło Wybránych.

Anno 1552. domi suæ.

W Tey Ewángeliey ostrzega nas PAN náß miły JEsus Christus / Abyśmy sie strzegli od tego Grzechu / ktory bywa názywan / Wzgárdzenie y prześládowánie Słowá Bożego / Y przekłáda też nam Przykład wzgárdźićielow y prześládownikow / ktore Pan Bóg dla wzgárdzenia Słowá swoyego / y dla zábicia y zámordowánia Służebnikow swoich srogo / y hániebnie ye skaráć raczył.

A osobliwie ostrzega nas Pan Christus od bezpieczności / ktora też ná nas pospolicie zá tym przychodzi y násláduye / Iże Ludzie nie tylko słowo Boże wzgardzáya / Ale też przytym práwie do szczatku ták bezpiecznemi sa / Iże niedbáłemi bedac przedsie swoya zła droga ida / y ták sámi sobie myśla / Iżesie im ku temu zá to dobrze y szczesliwie yednák powiedzie y dobra zapłáte otrzymáya / Yáko tu o onych wezwánych y proszonych stoyi /

stoyi / Iże ná gody nie chćieli przyść y one známienita Wieczerza wzgárdzili / y odeszli precz / yeden do Wsi swoyey / á drugi do Kupiectwá swoyego / Y nie byłby iście żaden dziw / żeby był Piekielny Ogień ná nie yáko Deszcz przyszedł / Ale oni choćia sie ták spráwowáli / wszákoż yednák zostáli sie Bogátemi.

Kiedy sie słowo Boże poczyna á kazáne bywa / Tedy Swiát poczyna kupczyć.

Tákież sie też y dźiśieyszego dniá dzieye / kiedy sie mieła świeta Ewángelia poczyna / á skoro bywa kazána / Tedy też wnet tedyż poczyna sie práwa Igrá o tym / y ostawa sie to / Iże Swiát dáleko gorszy bywa / niżli przed tym / Bo káżdy tedy yuż wiec kupczyć chce. Pirwey niżli byłá S. Ewángelia do nas przyszłá / y poki nam nie byłá kazána / thedy Ludzie nie ták kupczyli yáko teraz czynia / Ale teraz skoro przes Słowo S. Ewángeliey proszeni y wezwáni bywaya / ták wiele spráwowáć y czynić máya / iże dla wielkiey trudności ná Gody przyść yuż nie moga / Abowiem Chłopi / Mieszczánie / y Slachtá sa teraz pod świátłośćia świetey Ewangeliey tákowszy / pysznieyszy / y bárziey nád etemi / Y pácháya / płodza y czynia wietsze zbytki / rozpustności / swa wola / y vporność / niżli thedy kiedy pod Ciemnośćia Papieska byli / Zádawáya swoim Plebanom á Służebnikom Słowá Bożego / ktorzy ye ná tákowa Wieczerza wzywáya / wszelákie serdeczne boleśći y smutki / Y sa dziesieć kroć gorszemi / niżli przed tym pod Pápiestwem byli.

Z tego niechay sie nikt nie gorszy / iże ták niektorzy niepobożni Chłopi / Mieszczánie y Slachtá pysznemi / swowolnemi y vpornemi y rozpustnemi sa / Y Słowo Boże y swoye Plebany á Káznodzieye Nogámi depca. Stawa sie to w prawdzie ku pogorszeniu wielu ich / iże tákowe rzeczy táż dy widzieć / słyszeć y doświadczyć sie musi. Abowiem niektorzy dobrzy y pobożni Ludzie mogliby też ták sobie pomyślić / Gdyż wietsza cześć Ludzi ná tym Swiecie Páná Bogá y Słowo yego ták wzgardza / á wszákoż sie im to yednák w tym dobrze dzieye y powodźi / Tedyć ya też tákież vczynie / Nie widze áby im to co szkodźić miáło / Bo máya wszego dosyć / Y yeszcze sobie ták mniemáya / żeby w tym dobrze czynili. Dla Páná Bogá nie czyń tego pod vtráceniem żywotá wiecznego. Niechay oni Słowo Boże wzgardzáya y prześláduya yáko yedno chca / y swoim Káznodzieyom wszelákie serdeczne boleśći y smutki zádawáya / A wszákoż ty yednák nie dbay nic ná to. Oni teras sa bezpiecznemi / y nie chca mieć wzgledu ná Páná Bogá nászego / żeby sie go bać mieli / Ale sie ty tego wystrzegay. Abowiem Pan Bóg náß yest dobrotliwym Gospodarzem / ktory przes niektory czás Rzadu á Długu zborgowáć y poczekáć komukolwiek może / A wszákoż mu yednák tego nie odpuści áni dáruye / yesli sie nie polepszy.

Pan Bog nie záwżdy tego sćierpi / żeby kto Słowo yego wzgárdzáć chciał.

Dźiśieyszego dniá muśi też ná to pátrzyć / Y dopuszcza Mieszczánom y Chłopom wszystke swa wola y złość im / płodzić y czynić / Y S. Ewángelia / y wierne nápominánie y nauke swoye wzgardzáć / Pieniadze zgromadzáć / Y wszystko czego yedno kto potrzebuye / yáko sa Drwá / Zyto / Másło / Yáycá / etc. drogo przedáwáć / milczy y nie mowi ná to

ná to nic/ nie ináczey yákoby tego nie widział. Ale kiedy też dziś álbo yutro Pestilentią álbo Morowe Powietrze przepuśći/ iże wiec gromádámi poleca y vpadáć á vmieráć beda/ Albo gdy przepuśći Walke/ iż Lancknechti/ Włochowie y Hiszpanowie/ do domu twoyego wpádna/ ktorzyć pobiora y wszystko wezmą co yedno nayda/ y yeszcze sie też ku temu dobrze ciebie nábiyą/ A yesli cie wiec do szczątku nie zábiyą/ thedyć yednák Zone álbo Corke przed oczymá twoyemi zesromocą/ ná co ty muśisz tedy wiec pátrzyć/ y dla tego Biedaszmiey Mordio wołáć y nárzekáć/ O yáko chedy Pan Bóg nász srogo y strászliwie sie s námi thez bedzie obchodził?

Proroctwo po cześći yest wypełnione 1547.

Tám sie wiec naydzie/ co zá kochánie Pan Bóg miał w twoim tákomstwie/ w Swowolnośći/ vpornośći/ zuchwálstwie y pysze twoyey/ Abowiem ták tobie bedzie rzeczono/ Miły moy/ Vmiałeś ty przed tym tákomym/ pysznym y vpornym/ á swowolnym być/ y Słowo moye wzgárdzáć/ Tedy też to teraz sobie przymi zá dobre y zá wdzieczne/ co cie thez podkáło/ A weyzrzy też zásie ná swoy karb/ Yużeś ty tu dosić długo vżywał y nátrawił/ Zápłácże mi/ Miły moy/ też yusz teraz/ á day sám Gárdło twoye. Tákci sie owszem koniecznie ná ostátek stánie. A przetoż dobrzeby było/ ábysmy wczás od zbytkow y złośći przestáli/ y polepszáli sie/ yáko przes słowo Boże bywamy ku temu nápominani. My owszem rádzibysmy ták mieli/ żebysmy słowo Boże wzgárdzáć/ y to czynić mogli/ cobysmy yedno chcieli/ A iżeby nas yednák Pan Bóg za to nie karał/ Ale to wnet muśi nam ták być vczyniono yáko my chcemy.

Niektorzy zásie ktorzy bywáyą proszeni y wzywáni ná tákowe Gody/ Nie tylko zostáyą przy tákowym wzgárdzeniu/ Ale yeszcze są ták złemi/ Iże też y Sługi poimáyą/ Y wszeláką potwarz y zelżywość/ y sromote ná nie wkłádáyą/ y ná ostátek ye zábiyáyą. Tym przykładem osobliwie dawa tu znáć Pan Christus Miásto Jerusálem/ ktore zábiło Proroki/ y ná koniec zámordowáło też y sámego Syná Bożego. Ale co sie mu zá to zstáło? Rozgniewał sie Krol y posłał Zastepy swoye/ Rzymiány/ Ci muśieli yemu w tym posłużyć/ y Morderze ony stráćić/ y Miásto ich Ogniem spálić/ Y ták sie srogo á strászliwie z Żydmi obchodzili/ Iże ye taniey przedawáli/ niżli Wroble/ Zwłaszczá/ trzydześći Żydow zá yeden Pieniądz/ gdzie wiec zá yeden pieniądz tylko yednego Wroblá kupowano/ Tám záprawde było nedzne y żáłobliwe wołánie y nárzekánie v Żydow/ Y niesłuszna sie to rzecz być zdáłá/ żeby ták od Pogánow mieli być vciśnieni y vdreczeni. Ale oni to ták sámi sobie mieć chcieli/ y dosić yusz długo vżywáli/ y prożno sobie kázáć dopuszczáli/ Tám też muśieli záras one Kołácyą á vżywánie ná yeden kroć zápłáćić/ á Pan Bóg też nie chciał ich zásie wysłuchać/ Abowiem Ociec Czeládny á Gospodarz obchodził sie ták s niemi/ yáko z Weżmi y z Żábámi. Ale sie ty owszem tego pilnie wystrzegay.

Naywietszy y naypospolitszy Grzech yest/ wzgárdzáć Słowo Boże.

My záprawde y okrom tego mamy owszem dosić yeszcze ná sobie/ Co przeciwko Pánu Bogu nászemu yest/ y yego to thez słusznie mierźi/ yáko yest Gniew/ Niecierpliwość/ Łákomstwo/ pieczołowánie o Brzuch á

pożywienie

pożywienie/ chćiwość/ zła żądza/ niepowściągliwość/ nienawiść/ y insze złośći/ sá wszystko wielkie/ strászliwe y śmiertelne Grzechy/ ktore wszedy po wszystkim Swiecie z wielką mocą bywáyą czynione y názbyt sie mnożą/ A wszákoż ty á tákowe Grzechy nic nie są przeciwko obrzydliwemu y hániebnemu wzgárdzeniu Słowá Bożego/ Ktore ták bárzo wielkie y pospolite yest/ Ták iże też yesli prawde wyznáć chcemy/ Łákomstwo/ Złodzieystwo/ Cudzołostwo/ Kurewstwo/ etc. nie yest ták pospolite/ Y owszem wszystkiby ty złośći dobrze pozostáły/ Gdybysmy Słowo Boże miłowáli y w ważnośći ye sobie mieli. Ale/ niestotysz/ przeciwney rzeczy sie záwżdy doświádczamy y to baczymy/ Iże wszystek Swiát w tym Grzechu zátopion yest/ Chłopi y Mieszczanie nie obáyą yusz nic namniey ná Ewángelią swietą/ y przeciwko temu śpią y chrapią/ y one yusz do szczątku wzgardzáyą/ y nie máyą yeszcze tego sobie zá żaden Grzech. Ták iże thez wielkie dziwy w Kośćiele swoim widze/ Iż yeden tám á drugi sám oczymá świeći y szyą kreći/ y obraca sie á niepilnie słucha/ Y w ták wielkim Zgromádzeniu záledwe dziesięć álbo dwánaśćie ich yest/ ktorzy dla tego tu są/ Aby sie nieczegokolwiek z Kazánia náuczyć mieli/ y to pámietáć mogli.

A nád to tedy iż ten Grzech ták yest pospolity/ yest thez yeszcze práwym/ strászliwym/ Piekielnym y Diabelskim Grzechem/ w tym iże sie nie chce vznáć/ żeby był Grzechem/ yáko insze Grzechy/ Káżdy to iśćie sobie zá podłą y prostą rzecz trzyma/ kiedy ná Kazániu yest/ á niepilno go słucha/ y ná nie żadney bacznośći nie ma/ Y owszem wietsza część Ludźi/ ktorzy o to nic nie dbáyą/ y ták sobie mniemáyą/ że im Wino álbo Piwo ták dobrze smáczne yest w Kazániu/ yáko y inszego czásu/ Żaden sie o to nie kłopoce ani stára/ Y owszem dáleko mniey/ żeby mu kto dla tego niektore złe sumnienie vczynić miał/ Iże ták to miłe y swiete Słowo Boże podłe y proste sobie być poczyta/ y ono zá máło sobie waży.

Wzgárdzenie Słowá Bożego yest Piekielnym Diabelskim grzechem.

To sie iśćie nie dzieye w inszych Grzechách/ yáko w Morderstwie á Zábiyániu/ w Cudzołostwie/ y w Złodzieystwie/ Abowiem násláduye wiec/ yesli nie záraz/ tedy yednák czásu swego/ żal y skruchá dla tego/ iże sie Serce leka y zdumiewa/ Y rádszeyby widział tákowy Człowiek/ ktory co złego popełnił/ áby sie to nigdy było nie zstáło/ Abowiem tego żaden yednák zá práwą y dobrą rzecz nie może poczytáć. Ale gdy Słowo Boże nie bywa pilnie słucháne/ y owszem gdy bywa wzgárdzone y prześládowáne/ tám żaden dla tego nie vczyni sobie złego sumnienia. A przetoż to yest tákowy hániebny Grzech/ dla ktorego Ziemiá y Ludzie ná koniec muszą być zburzeni/ skaráni y rosproszeni. Abowiem gdyż go żaden Grzechem być nie poczyta/ ani vznawa/ tedy też żadna Pokuta áni polepszenie násládowáć nie może. Tákci sie też zstáło Miástu Jerusálem/ Rzymowi/ y Greckiey Ziemi/ y inszym Krolestwom.

Niemiecka Ziemiá muśi też dla tego być skarána/ Abowiem ten Grzech záwżdy woła do Niebá/ Y nie dopuszcza Pánu Bogu odpocząć/ Ták/ iże sie

Pan Bog nie może thego grzechu scierpieć.

iże sie dla tego muśi gniewáć / y mowić / Ya dałem y dárowałem wam moyego miłego Syná / moy naywyższy / nayzacnieyszy y naymilszy Skarb / Y radbych s wámi rozmawiał y was náuczał y przywodził ku otrzymániu żywotá wiecznego / Otoż ya nikogo nie mam / ktoryby mnie chćiał słucháć / A przetoż też yuż muszę wydáć y przepuśćić karánie. Yáko samże P. Christus Johan. 3. o tym świádczy / mowiąc / Tenći yest Sąd / Iże Swiátłość przyszłá ná Swiát / Y vmiłowáli Ludzie więcey Ciemnośći / niżli Swiátłość / Abowiem vczynki ich były złe.

Johan. 3.

Yákoby chćiał rzec / Wszystkich inszych Grzechow radbych ya zámilczał y onym odpuśćił / Ale tu ten yest Sąd / iże ten Swiát dla niego muśi szyię złomić / y Ludzie skaráni być / Iżem ya Słowo moye posłał do nich / á oni nie dbáyą nic o nie / To mie naywięcey mierźi y bárzo mi to przykro yest / Bo y krom tego yednák pełni są inszych Grzechow. Lubych ya im rad od nich pomogł przez Słowo moye / Ale oni tego mieć nie chcą. A gdyż więc tedy nie chcą słucháć Słowá moyego / Niechayże tedy słucháyą Słowá Dyabelskiego / To áby sie ták stáło muszę ya dopuśćić y tego dozwolić / Ale oni niechay pátrzą / yáko sie im też dla tego stánie.

Tákiežći sie też stáło Chrześciánom ná Wschod Słońcá w onych nadobnych Ziemiách / ktore teras Turek pod sie podbił / Y Węgierskiey Ziemi niemal sie też tákież yuż stáło / iże yey yuż też rychło dokończenie przychodźi. My Niemcy y inszy Narodowie nie chcą też świętey Ewángeliey słucháć áni ćierpieć / A przetoż też Diabelskich Rot á Sekt y fałszywych Náuczyćielow / yáko to Nowochrzceńcow / y Bluźnierzow przećiwko świątośći Ciáłá y Krwie Christusowey / muszą słucháć y onych ćierpieć. Bo ták muśi sie stáć / Iż gdzie Słowo Boże bywa wzgárdzone / Y onego słucháć nie chcą / Tám tedy niechay słucháyą Turká / obłędliwych Duchow á fałszywych Náuczyćielow / y owszem wszystkich Diabłow / ktorzy wszelákie Błędy każą. Abowiem gdyż to yest naywyższy y naywiętszy Grzech / Tedy też naywyższe y nayostrzeysze karánie ku temu przysłucha. Pan Bóg radby to miał / ábyśmy przed nim ná Ziemię á ná koláná násze vpádli / A nie tylko ábyśmy to Złotemi Literámi w Księgi násze nápisáli / Ale áby to w Sercá násze nápisano y wpoyono było. Ale o tym ten Swiát by namniey mieć y słyszeć nie chce / Y owszem záledwe y to ścierpieć może / iże w Księgi nápisáne yest / y ná Káznodzieyskim stolcu bywa kazáne y rozsłáwione. Abowiem Diabłá chce mieć w sercu swoim / y tego sie też ná koniec vczesnikiem stánie.

☞

Karánie zá Grzech.

A przetoż bądźcie w tym ostrzeżeni / Ma Pan Bóg dość inszych przyczyn / áby sie ná nas gniewał y słusznie nas karał dla inszych Grzechow nászych. Ale ten Grzech yest nád wszystkiemi inszemi Grzechámi / kiedy Słowo yego / W ktorym odpuszczenie Grzechow bywa obyáwiono y opowiedano / bywa wzgárdzone / A kiedy też ći bywáyą źle chowáni / ktorzy nas ná tákowe Wesele y Wieczerzą wzywáyą y proszą. Kto tedy w tákowym Grzechu yest / Ten niechay ták swoye sumnienie spráwi y náuczy /

Iże nie

Iże nie yest w prostym y podłym Grzechu / Ale w naywyższym y w naywiętszym Grzechu / ktorego Pan Bóg naymniey ćierpieć nie może / ále yi nayćiężey y naybárziey káráć chce.

Káżdy teraz woła y nárzeka ná wielką Niewiernośći y ná Łákomstwo / ktorego teraz w prawdźie ná Swiećie dość yest / Iże Chłopi / Mieszczánie / Slachtá ták drą / łupią / krádną y wydzieráyą gdźie yedno mogą. Nie mnieysza to iśćie rzecz iest / Y nie może też to dáley być y zostáć krom karánia. Ale iże Ewángeliją świętą mamy / A o nię nie dbamy / á tey godźiny kiedy bywa kazána / tedy sie nápiyamy / idziemy ná Rynek / przed Brone / ná Przedmieście / do Gospod / Albo ná tych mieyscách gdźie grawáyą / siedźimy y leżymy / Ten iest głowny Grzech / ktory wszystki insze dáleko przewyższa / Nászy Mieszczánkowie w tym grzechu tkwią y są / áż po same vszy / Nie tylko wzgardzáyą Słowo Boże / Ale sie też yeszcze násmiewáyą z Káznodzieyow / mowiąc / Nász Pop nie vmie nic inszego kazáć / tylko o Wierze / o Miłośći / o Krzyżu / Nie vmieć nic więcey tylko to / A w tym czáśie idą na przechadzkę y w Kazánie vpiyáyą sie / A gdy ya to więc baczę / tedy mi sie dobrze Serce nie rozpuknie ná to pátrząc. A przetoż ye też słusznie a strászliwie Pan Bóg skarze / Iże błędliwą nam naukę przyśle / Y obłędliwym Duchom mocą sie do nas wedrzeć dopuśći / ktorzy gromádámi Lud odwodźić będą / yáko sie to stáło w Greckiey Ziemi y w inszych Ziemiách / Tám gdźie teraz Mahomet rządźi / ktory ich náucza / áby w gowno Dyabelskie wierzyli / Gdźie przed tym słowo Boże mieli / Ale ye sobie wzgardzáli.

We Włoskiey Ziemi w Rzymie tákież sie też stáło / Tám naprzod byłá práwa y czysta Nauká / Ale kiedy sie Ludzie Błazeńskim obyczayem spráwowáli y niewdzięcznemi tego byli / Tedy też Pan Bóg ten Grzech zárowno y tákież słusznie skarał / iż niektorzy do Klasztorá bieżeli y stáli sie Mnichámi y Mniszkámi / Y w imię Dyabłá dręczyli sie áż do śmierći / Drudzy do śmierći pielgrzymowáli / Y ná mieysce Boskiey prawdy / szczyrey / sprośney / hániebney y szkodliwey łży wierzyli / áż wszystko do szczątku spustoszono / skáżono y zgłádzono było. Tákowe karánie yest też teraz yuż zá sie po gotowiu na drodze / (Abowiem ten Grzech muśi być ćielesnie y duchownie karan / Cielesnie Mieczem y Ogniem / Duchownie błędem y záwiedzieniem) Dyabeł oto wrzuca międzi nas tákowe obłędliwe Duchy / ktorzy hánbią Swiątośći Wieczerzy Páńskiey / y przećiwko niey bluźnią / y tudźież też Nowochrzczeńce / Ci Chrzest S. y Swiątośći Wieczerzy Páńskiey nam prawie do szczątku precz odrzucáyą. A ták sie tedy oto nadobnie y czyśćie ku temu też bierze y stosuye / yákoby wszystko záras chćiáło y miáło ná gromádę vpáść. Abowiem / y czemuż nie chcemy zostáć przy Słowie Bożym / y tego z dzięką nie chcemy przyiąć.

A Przetoż náuczćie sie / ábyśćie sie tego Grzechu obronić mogli / mieyąc słowo Boże w poczćiwośći / pilnie y rádźi go słuchayćie. Abowiem yeslibyśmy owszem dla żadney inszey przyczyny tego vczynić

I. To bywa rzeczono y yest p. Bogu miło / gdy rádźi słuchamy Słowá Bożego.

vczynić nie chcieli / Tedybyśmy yednák dla tey tylko przyczyny to vczynić
mieli / Jż to nam Pan Bóg ták czynić przykazał / y yemu ku woley y ku po-
słudze bywa to vczyniono. Abowiem nie yest to iście podła y prosta rzecz /
tákowemu wielkiemu Pánu służyć / Możeć on to nam dobrze y offićie zá-
płáćić. A przetoż káżdy Chrześćiánin pilnie sie ma ku tákowey Służbie
mieć / y ták sobie myślić / Gdyż moy PAN y Bóg ták chce to ode mnie mieć /
Jżebych ya słuchał Słowá yego / y ku temu też tákowa posługe moye ták
wysoce sobie waży / że ya zá przyiemna y wdzieczna Boską Służbe przi-
yać chce / Tedy też yemu tákowa posługe rad iście vczynie / y Słowo yego
bede kazał / y yego słuchał / ono czytał y yego sie vczył / Abych sie też sławić
mogł / Jżem też Pánu Bogu moyemu yeden dzień / álbo yedne godzine
posłużył.

II. Słowá Bożego słucháć bárzo nam yest pożytecżno.

Ta przyczyna miáłáby nam w tym dosić dostáteczna być / ktoraby nas
ku słowu Bożemu pobudzić miáłá. Abowiem tákowemu wielkiemu Pánu
służyć / yáko yest P. Bóg nász / wielka to iście rzecz yest. A przetoż słusznie-
by káżdy Człowiek miał mowić. Miły Pánie Boże / ty mi teraz niezliczo-
nym obyczayem bárzo wiele dobrodzieystwá ná káżdy dzień vżyczasz y dá-
yesz / A przetoż / kiedy ty ták chcesz mieć / ábych słowá twoyego słuchał / Tedy
ya też záśie ku Służbie y sławie twoyey pilnie y vprzeymie go słucháć chce /
y tego sie też bede wystrzegał / ábych go nie wzgardzał. Toćby ku temu
dosić wielka przyczyna byłá. Ale yeszcze są insze y wietsze przyczyny. Abo-

I. Pirwszy Pożytek.

wiem tu obiecuye to tobie Pan Bóg / mowiąc / Kiedy ty Słowá moyego
pilnie słuchasz y ono záchowasz / Tedy masz być Pánem nád Diabłem / ták
iże on przed tobą vciekáć muśi / y ku tobie nie bedzie sie śmiał przybliżyć.
Abowiem gdzie Słowo moye yest / Tám ya też yestem. A gdzie ya yestem /
tám sie też Diabeł nie bedzie śmiał dáć náleść / Ale muśi sie skryć y vciekáć.

II. Drugi Pożytek.

Dáley / ten też Pożytek z tego masz mieć / Jże Grzechy twoye odpusz-
czone tobie są / Y Serce twoye oświecone / y ku prawdziwemu nabożeń-
stwu / y ku práwemu posłuszeństwu zápalone y pobudzone bywa. Abo-
wiem tu wszystko dobre rzeczy vsłyszysz / yáko wieczna Śmierć zwyciężyć /
y wieczny Żywot otrzymáć możesz. Krotko mowiąc / Słowo moye vkaże
tobie droge do Niebá / y przywiedzie ćie do Żywotá wiecznego. A dla tegoż
ya tobie przykázuye ábyś mi ták służył / iże ten Owoc y Pożytek naywiecey
ku tobie przysłucha y ku twemu lepszemu yest / A wszákbyś yednák y krom
tego powinien był / Kiedybych od ciebie czegokolwiek mieć chciał / ábyś to
dla mnie vczynił. Ale ya oto sam dla ciebie czynie / y przykázuye tobie tá-
kową służbe / ktorey ty sam naywiecey vżywáć masz. Yáko sie tego y sámi
doświádczamy / iże choćia nic wiecey nie czynimy / tylko iż Dziesiecioro
Przykazánie Boże álbo Modlitwe Páńską / przes yedne godzine / przed
sie weżmiemy / Tedy yednák záwżdy naydzie sie yáki nowy Owoc á poży-
tek z tego / iże niecokolwiek w tym obaczymy y náuczymy sie / czegośmy przed
tym nie vmieli áni o tym wiedzieli. A chociaby też w tym żaden inszy O-
woc y Pożytek nie był nálezion / Tedy yednák ten Owoc záwżdy przy tym
yest / Jże

yest / Jże Dyabeł przy thobie áni zostáć / Áni żadney szkody vczy-
nić może.

A przetoż żaden Chrześćiánin nie ma o sobie rozumieć / żeby ták był
náuczonym / Jżby chciał rzec / żeby przed tym dobrze vmiał Modlitwe
Páńską / y Dziesiecioro Przykazánie Boże. A gdyby thez wiec tákowe
myśli ná cie przyszły / Tedy sie przeżegnay świetym Krzyżem / y mow / Pá-
nie Boże mie tego vbroń / Abych ktorego dniá krom Słowá yego miał
być. Abowiem kiedy yedno krom Słowá Bożego yestem / tedy też pewnie
przychodzi Dyabeł do mnie. A dla tegoż chociam sie tego dniá modlił /
A wszákoż yednák przedśie yeszcze teraz bede sie záśie modlił / Abyś ták
záwżdy Dyabłá y Grzech vstáwicznie od siebie precz odpedzał / Y Pánu
Bogu nászemu yego powinowáta służbe czynił y one wypełniał. A yeśli
tego nie czynisz / Tedy to czynisz przeciwko woley y podobániu Paná Bo-
gá nászego. Ale ktoby to owszem rad miał / y rad sobie zásłużył Gniew ták
wielkiego PAná?

Słowo Bożże wzgardźić bárzo szkodzi.

Ale / niestotysz / wietsze zgromádzenie Ludzi práwie ná to nic nie dba /
Y Słowá Bożego sobie do szczatku zá nic nie waży / A yeśli też wiec dziś
álbo yutro przyidzie Morowe Powietrze / álbo Walká / Tedy też PAN
Bóg nász rzecze / Ya też záśie ciebie nie wysłucham / kiedyś ty mnie słucháć
nie chciáło / tego czásu kiedym ya s tobą mowił / Y teras też twoyego wo-
łánia y nárzekánia nie wysłucham / Yáko stoyi napisano w Przypowieś-

Prouer. 1.

ćiách Sálomonowych w 1. Cap. Gdy was wzywam / tedy wy nie
chcecie / Sciągam Reke moye ku wam / ále żaden ná to nie dba / R
opuszczacie wszystke Ráde moye / A nie chcecie prziyąć karánia mo-
yego / A przetoż ya też z wászego vpadku bede sie śmiaká / y bede sie
z was náśmiewáká / gdy ná was to prziydzie / czegośćie sie bali.
Gdy ná was prziydzie yákoby Spustoszenie / czegośćie sie bali. R
vpádek wász yákoby niepogodá á nawálny Wiátr / Gdy ná was
vćisk y Vdrzczenie á Niedostátek przydzie. A thedy mie wzywáć
bedą / Ale ya im nie odpowiem / Ráno mie będą szukáć / á nie naydą
mie. Dla tego iże mieli w nienawiśći Nauke y Boyázniey PAN-
skiey mieć nie chcieli / Nie chcieli prziyąć Rády moyey / y bluźnili mo-
ye Karánie / etc.

Ták strászliwie ma być ten Grzech karan / kiedy ty wiec ras prziy-
dziesz s krwáwym Łbem / Tedy sie thez Pan Bóg yáwnie y w oczy two-
ye bedzie z ciebie náśmiewał / mowiąc / O dobrze ták ná cie / Abowiem
nie chciałeś też ináczey sobie mieć / yam tobie dośić długo vprzeymie ka-
zał y ciebiem náuczał / Aleś ty mnie nie chciał słucháć / Słuchayże też tedy
teraz Dyabłá. Nie chcesz słucháć Jesu Christusa Syná moyego / ktory
mowi / Podźćie do mnie wszyscy / ktorzy prácuyecie y obciążeni
yesteśćie / A ya was ochłodze á pośilę. Thedy thez słuchay Brá-
tá twego Lancknechtá álbo Drabá ktory tobie rzecze / Bodayćie świe-
tego Wálentego Niemoc y wielka Chorobá popádłá / y wszelákim prze-

klinániem bedzie tobie złorzeczył/ y bedzie cie klał/ A ná ostátek cie szpiśem
á Włocznia przebiye á przebodzie/ A thedyć sie wiec to práwie y dobrze
sstánie. Abowiem y czemuż tedy ták wzgardzasz Słowo Boże? ktoregoś
byś słusznie miał słucháć/ y ku niemu sie/ yáko ku naywyższemu Skárbu
vstáwicznie mieć. Ale ty bieżysz do swoyey Roley/ Y masz y tu y ondzie do-
sić spráwowáć/ Ták iże też y Kazánia słucháć nie dospieyesz áni możesz.
Czyli mniemasz żeby to Pánu Bogu nie było przykro? Wszák y okrom te-
go zostáwił y dałci inszych sześć dni/ Tám w ty masz robić/ y twoyego poży-
wienia szukáć y oczekawáć/ Nie pożadać on nic wiecey od ciebie/ tylko
Siodmego Dniá/ Abyś weń yemu ku Czći á Sławie/ y ku lepszemu two-
yemu/ dobrze czynił/ y yemu służył/ A yednák żeby y tego nie mogł od cie-
bie otrzymáć.

A Przetoż te Ewágelia mamy ná dobrey bácznośći
miec y to pámietáć/ Zápráwde yest to práwa y vprzeyma rzecz/
Iże Pan Christus mowi/ A Król vsłyszawszy to rozgniewał
sie/ y posławszy Zastepy swoye/ potrácił ony Mezoboyce/ y Miásto
ich zápalił. Tym dawa sie znáć/ iże to Pánu Bogu nászemu bárzo przy-
kro yest/ y naybárziey go to mierzi/ kiedy Słowo yego bywa wzgárdzo-
ne. A w tym też żadny dziw nie yest. Kiedyby ktore możne Xiaże miáło
Syná/ á posłáłoby go do niektorych Poymánych do Wieże álbo do Ciem-
nice/ áby ye wolne vczynił y wypuśćił/ A oniby przećiwko niemu pow-
stáli/ A nie tylko żeby go s rádośćia przyiać nie chcieli/ Alleby go yeszcze
zábili/ y ku temuby sie z Oycá yego náśmiali/ Coż mniemasz żeby sie te-
mu miáło śmiać? Zápráwdeby Wieże y Pomiáne yedno z drugim we-
społek ná yedne gromáde postrzeláło y do gruntuby stłukło/ y słusznie y
dobrzeby też to yednák vczyniło.

Tákież thez Pan Bóg nász czyni/ Abowiem on śle do nas Syná
swego/ Aby nas od Grzechu/ Smierći y Dyabłá wolnymi vczynił/ y
pomogł nam do Zywotá wiecznego/ Dopuszcza y chce to mieć/ áby nam
byłá swieta Ewángelia kazána/ á izby nam było mowiono/ Wierzćie
w Syná moyego/ Thedy thez bedziecie mieć Zywot wieczny. A prze-
toż słuszniebyśmy go owszem przyiąć y w niego wierzyć mieli. Ale my
sie do niego tyłem obrácamy/ y yego wzgardzamy/ y zá Błazná go
sobie mamy. A miásto thego cobyśmy go przyiąć y yego słucháć mieli/
Idziemy do nászey Roley/ y do Kupiectwá nászego/ y do inszych rze-
czy/ o ty nam naywiecey idzie y o nie sie wiecey stáramy. Ey niechay-
że thedy przyidzie Łyskáwicá/ Grom/ Piorun/ Pestilencia á Moro-
we Powietrze/ Turek/ Landsknecht/ y wszystki insze Plagi y Vdre-
czenia/ Słusznie y práwie sie to nam owszem sstánie. A thedybyśmy
wiec chcieli sie vskarżáć y wiele nárzekáć/ y biedasz mie wołáć/ Ale to
yusz prożno bedzie y nic to nie pomoże/ Abowiem moy miły brácie rozmysl
też to y sam/ Y yáko sie to Pánu Bogu ma podobáć y yemu przyiemno

być/

być/ iżeś yemu yego powinowáte posłuszeństwo y cześć á sławe przes ták
długi czas vkradł/ y one precz oddalił? Policz á stosuy yedne rzecz s dru-
ga/ tedy vznasz/ Iżeby yeszcze słusznie ku temu Piekielny Ogień miał dáć/
iże yemu yego czći y sławy nie życzysz.

A toć bywa rzeczono y yest Morderze á Mezoboyce zábić. Bo ten
Krol karze owszem wszystki Wzgárdziciele/ Ale Mezoboyce tym on ćiężey
y ostrzey karze/ ku ostrzeżeniu y nápominániu nászemu/ Abyśmy sie z po-
spolitego Zgromádzenia/ z Mieszczánow y Chłopow/ y złych Łotrow nie
gorszyli áni ich przykłádu násládowáli. Abowiem ná Swiecie máczey
yusz nie bedzie/ Nie chce áni dba ten Swiát o Słowo Boże/ wiecey sie
Ludziom podobáya y milsze im są ich Role y Kupiectwá nizli Słowo Bo-
że/ Ale biedá bedzie tákowym/ Abowiem co zá Skázń/ y co zá karánie po-
tym ná nie przyidzie/ to dobrze owszem ná Zydziech y ná inszych Naro-
dziech widzimy. A przetoż nie násláduymy ich przykłádu/ Ale rádźi y s
pilnośćią słuchaymy Słowá Bożego/ Y Posły ktorzy nas ná to Wesele
małżeńskie prosza y wzywáya/ mieymy we wszelkiey poczćiwośći/ y ony też
miłuymy y w wielkiey wadze y zacnośći mieymy/ dla Páná ich/ ktory ye
do nas posłáć raczył/ Tedy też Pan Bóg bedzie s námi we wszystkich vci-
skách y doległośćiach nászych/ y bedzie nam pomagał y nas bronił/ y ná
koniec da nam Zywot wieczny/ dla Iesu Christá Syná swego miłego Pá-
ná y Oblubieńcá nászego. Y coż nam yeszcze wietszego y lepszego vczynić
może? Abowiem on nam oto offiáruye łáske swoye/ y ku temu wiernie
nas ostrzega od szkody nászey. Yesli my tedy potepieni bedziemy/ Tedy w
tym nie yego winá yest ále nászá.

Pánie Boże nász miły ráczy nam vżyczyć swey swietey łáski/ Abyś-
my to wierne przestrzezenie przyieli/ A izbyśmy sie wzgárdzenia Słowá
twego pilnie wystrzedz y obronić mogli/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium Matth. XXII.

W Dzisieyszey Ewángeliey słysza wászá
Miłość/ Yáko Krolestwo Boże przyrownáne yest
Godom/ á tákowym owszem Godom/ ná ktore Goście
bywáya proszeni/ ktorzy nie tylko iż nie przyszli y ony
wzgárdzili/ Ale też yedna cześć z nich ony Sługi/ po-
twarzná nie włożywszy y zelżywszy ye/ pobili/ ktorzy
im tákowe známienite y zacne Gody oznaymili/ y ony ku temu ná nie wzy-
wáli y prosili.

Anno 1553. domi suæ 26. Octob.

Tu sie naprzod mamy náuczyć/ Co Słowo Boże y Krolestwo Niebie-
skie bywa rzeczono/ Zwłaszczá iże nie bywa Krolestwo Swieckie/ Ale

Krolestwo Niebieskie / Gdzie sam tylko Pan Bóg w nim Krolem yest / Te
my zowiemy Kościoł álbo Zbor Chrześciáński / ktory tu ná tym Swie-
cie yest. Przyrownawa tedy Pan Christus Krolestwo Niebieskie Go-
dom Niebieskim / dla tego / Iż sam Pan Christus Krolewski Syn / Koś-
ciol á Zbor sobie zá Oblubienice bierze. On yest Oblubieńcem / á Zbor
Chrześciáński yest Oblubienica / Te ista Oblubienice oddawa y poleca
Bóg Ociec yáko Król / Synowi swoyemu Pánu Christusowi / y wzywa
á prośi wiele Gośći ná tákowe Gody.

Krolestwo Niebieskie iest Kościoł álbo Zbor Chrześciáński.

A przetoż mamy sie ták náuczyć Krolestwo Niebieskie rozumieć / iż to
tu ná Ziemi yest / á yednák nie yest Swieckim áni czesnym Krolestwem /
Ale yest Duchownym y wiecznym Krolestwem. Abowiem sie tu ná tym
Swiecie ták s námi Chrześciány dzieye / Iże my yuż więcey nizli poło-
wice w Krolestwie Niebieskim yestesmy / Zwłaszczá Duszą y Duchem /
álbo według Wiáry. A dla tegoż kiedy o Krolestwie Niebieskim słyszysz /
tedy nie tylko masz do Niebá rozdziawiwszy Gebe pátrzyć / Ale tu masz ná
dole ná Ziemi zostáć / y onego miedzy Ludźmi szukáć / ták dáleko yáko ye-
dno ten Swiát yest / Gdzie Ewángelia swięta bywa kazána / y w Chri-
stusá bywa wierzono / y swięte á chwálebne Swiątośći w prawym
vżywániu bywáyą trzymáne.

Práwie po Niemiecku mowiąc / Krolestwo Niebieskie rownie y wła-
śnie to bywa rzeczono / yákoby Krolestwo Christusowe / Krolestwo Ewán-
geliey swiętey y Wiáry. Abowiem gdzie yest S. Ewángelia / tám theż
yest y Pan Christus. A gdzie yest Pan Christs / tám theż yest Duch
swięty y yego Krolestwo / Ono práwe Krolestwo Niebieskie. Bywa tedy
Krolestwo Niebieskie rzeczone dla tego / Iże wszyscy ktorzy Słowo Boże
y Swiątośći máyą / y wierzą / y przes Wiárę w Christusie zostawáyą /
ßstawáyą sie y są Niebieskimi Kśiążęty y Dziatkámi Bożemi / A iż tylko
nam o to idźie / Poki Pan Bóg tey sciány nie złamie / y precz yey nie od-
rzući / ktora yeszcze miedzy námi yest / / to yest / poki nie pomrzemy / Bo
skoro vmrzemy / Tedy sie też wszystko więc ßstánie szczyrym Niebem y Bło-
gosłáwieństwem / y Zbáwieniem.

Krolestwo Niebieskie.

Ták sie tedy káżdy naypirwey tego náuczyi ma / Iż Krolestwo Niebieskie
bywa rzeczone Krolestwo Páná nászego Iesu Christá / ktore iest krolestwem
słowá Bożego y wiáry. W tym Krolestwie mamy żywot w nádziei / Y
yestesmy według słowá Bożeᵒ y wiáry poczytáyąc / czystemi od grzechow /
y od Smierći y od Piekłá wolnemi / Okrom tego iż nam tylko ná tym yesz-
cze schodźi / y niedostátek mamy w onym stárym worze / y leniwym
Ciele nászym / Bo Wor nász yeszcze sie nie zdrápał / A Ciáło też násze yesz-
cze nie yest odrzucone / A to sie pirwey muśi ßstáć / Toż więc potym s nami
szczyry żywot / vspráwiedliwienie y zbáwienie będźie.

NA tákowe Gody / powieda P. Christus wzywáć
y prośić rozkazał Pan Bóg nász Lud swoy Zydowski / onego czásu /
pirwey

pirwey nizli Pan Christus przyszedł przes swięte Proroki swoye. Abo-
wiem ten był ich nayprzednieyszy Vrząd / Iże kazáli Zydom tych God á
Wesela Małżeńskiego czekáć / to yest / iż oni Lud swoy ćieszyli / Iże Syn
Boży miał sie ßstáć Człowiekiem / á iż Smiercią swoyą zá wszystkiego
Swiatá Grzechy zápłáćić y zá nie dosić vczynić miał / Y przes Zmar-
twychwstánie yego / Smierć y Krolestwo Dyabelskie y Moc yego miáłá
być rozerwána y skázona / A iż potym Ewángeliey S. miał dopuśćić wy-
nisć po wszystkim Swiecie / Aby odpuszczenie Grzechow y Zywot wiecz-
ny káżdemu w Imie yego był opowiedan. Ná takowe okfitey Láski pełne
Kazánie oni swięći Prorocy Ludziom oczekawáć kazáli y tym sie ćieszyć /
Y przes Páná Christusá odpuszczenia wszystkich Grzechow swoich / y
wiecznego Zywota sie spodziewáć.

Pirwsze poselstwo stáło sie przes Proroki o przyśćiu P. Christusowym.

Ale / yáko tu Pan Christus powieda / nie chćieli przyść / y nie byli ná
onych Godźiech / Rownie yáko y oni Zydowie ná Puszczy / ktorzy pożądá-
li / áby sie mogli zásie wstecz wroćić do Egiptu / Potym wysłał y drugie
Sługi / Tedy kiedy yuż tego teras czás był / Gdy P. Christus przyszedł s
swoyim Kazániem / y miał być słyszan y s Cudámi swoyemi widzian.
Abowie tám yuż był Jan chrzćiciel y Vczniowie Christusowi / ktorzy po-
wiedáli / iże yuż Wieczerza gotowa yest / A iż yuż niczego inszego niedo-
stawáło y potrzebá było / tylko / wszystko opuśćiwszy y ná stronę odło-
żywszy / áby sie przyochędożyli y ná Gody nágotowáli y poszli. Ale y to
też prożno było / Abowiem to oni / powieda Pan Christus / wzgárdźili / y
odeszli yeden do Wśi y Roley swoyey. Drugi do Kupiectwá swego / To
yest / Rádszey oni mieli Łákomstwo / Pieniądze y Máyetnośći / nizli Kro-
lestwo Christusowe / Yako też y dźisieyszego dniá wiele ich yest / ktorzy ná
to Wesele bywáyą proszeni / á nie chcą przyść / Y dopuszczáyą sie łákom-
stwu swemu od tego odwieść / Iże do Páná Christusá / y do wiecznego Zy-
wotá nie przychodzą.

Drugie wzywánie y proszenie ná Gody przes S. Janá Chrzćićielá / y Apostoły.

Wzgárdźili ciele.

Niektorzy theż są práwie bárzo dobrzuchni Ludzie / Ktorzy poimáli
Sługi Krolewskie / y potwarz włożywszy ná nie zelżyli y zhánbili ye y
zábili. A toć są Zydowie / ktorzy Proroki / Apostoły y Páná Christusá
sámego Oblubieńcá áż do śmierći zábili / Ale słuchay też / co á yáko sie im
też zásie ßstáło ? A Krol vsłyszawszy to / powieda Pan Christus / roz-
gniewał sie / y posławszy Zastępy swoye / potrácił ony Mężoboy-
ce / y Miásto ich zápalił. Przes to mamy rozumieć Miásto Jerusá-
lem / y Zydowski Lud. Abowie wszystko Zydowskie Krolewstwo dla wzgar-
dzenia Słowá Bożego / y dla prześládowánia Prorokow / Apostolow / y
Páná Christusá rozerwáne yest / A Zydowie ktorzy byli Ludem Bożym /
ták są zelżeni y zesromoceni / y muśieli nędznie stráceni być y pomrzeć / Nie
yáko Lud Boży / áni yáko swięći Ludźie / Ale yáko zwodźićiele y złoczyńce.

Morderce.

Nu / Tu oto tedy słyszysz / Iże oni swoye zapłátę yuż wzięli / y zburzeni
skáżeni y rozproszeni są / y ná Przykład od Páná Bogá wysádzeni / tym /
ktorzy po nich nástáną y przyydą. Y ostrzega nas Pan nász miły Jesus
Christus

Christus tym Przykłádem/ Abyśmy sie náuczyli z dziekow czynieniem pilnie słucháć Kazánia S. Ewángeliey/ y oney wierzyć/ A izebyśmy thez przyścia yego/ gdy przydzie w sławie swoyey/ z wesołym Sercem oczekawáli/ Jże on nas też według Ciáłá zbáwionemi y sławnemi vczyni/ yáko yuż nas też teraz według Duße y Duchá nászego/ do Krolestwá Niebieskiego posádził y tám postáwił.

Trzecie wezwánie y proszenie Pogánow ná Gody.

KRotko mowiąc/ Zydowie yuż są precz odrzuceni/ Posłuchaymyż tedy dáley/ yáko też y co sie dzieye s Pogány/ Ci przed Miástem/ po Drogách leżeli/ nie máyąc żadnego Zakonu áni Słowá Bożego/ yáko Zydowie mieli/ Nie byli murem obtoczeni/ Ale yákoby Pole otworzyste stali/ ták yákoby insze proste niezamczyste Miásteczko/ Jż Dyabeł y tám y sám y ná te y ná owe strone mogł w zawod bieżeć/ yáko sie mu to yedno podobáło. Y tych też Krol on kazał wezwáć y prosić ná Gody/ krom wszelkiey rozności ták yáko nálezieni byli/ Męże y Niewiásty/ Młode y Stáre/ Bogáte y Vbogie/ Yáko to yescze y dzisieyszego dniá widzimy/ Jż Pan Bog Chrzest S. Słowo swoye y Swiątość Wieczerzy Páńskiey ták postánowił/ Jż káżdemu/ kto yedno tego żąda/ ma mu być vdzielono.

Jdźcie/ rzekł Krol Sługam swoim/ ná rostánie Drog/ á ilekolwiekbyście ich náleźli/ wzowcie ná Wesele. To yest/ wzowcie wszystki krom wszelkiey rozności/ y mowcie do nich/ Podźcie ná Gody/ Wierzcie w Páná Christusá/ Daycie sie ochrzcić/ Słuchaycie świętey Ewángeliey/ Miłuycie sie wespołek/ macie być Gośćmi Páná Bogá nászego/ y przy Stole yego dosić yeść y pić dostániecie/ To yest/ będziecie mieć odpuszczenie Grzechow/ Zywot wieczny/ y zwycięstwo przeciwko Diabłu y Piekłu. Ták my wszyscy Pogáni ná ty Gody wezwáni y proszeni yesteśmy/ Y nie śmie tego żaden z nas rzec/ żeby nie był wezwán y proszon ku społeczności y vżywániu S. Ewángeliey. Abowiem wyszli Słudzy/ y dzisieyszego dniá yescze wychodzą/ y wzywáyą y proszą Ludzi ná ty Gody ze wszystkich Ziem y Kráin y ze wszech Narodow/ kogokolwiek yedno náydą.

W Kośćiele á Zborze są źli y dobrzy.

AGdy yuż wszystki Stoły pełne były/ Abowiem tu yáwnie stoi/ iż tám okrom wszelkiey rozności źli y dobrzy wespołek wezwáni byli/ Tedy tám wszedł Krol/ y oglądał swoye Goście/ Y nálazł yednego/ To yest/ Wielkie Zgromádzenie/ ktorzy nie mieli ku Godom przystoynego odzienia. Abowiem sie ták dzieye miedzy Chrześciány/ Jż miedzy Pieprzem náydzie sie też Mysze Gowno/ Jż niektorzy/ ktorych yednák wiele yest/ źli są/ A wżdy yednák przedsie to Jmie máyą/ iż Chrześciánmi bywáyą rzeczeni/ Dla tego iże są ochrzczeni/ Jdą ku przyymowániu Wieczerzy Páńskiey/ słucháyą Kazánia/ A yednák z tego nic więcey nie odnoszą/ áni żadnego pożytku nie máyą/ tylko Jmie/ Abowiem tego sobie nie máyą zá żadną Prawdę.

Temu

Temu sie my musimy przyzwyczáić/ Abowiem kazániem nászym nigdy ku temu nie przywiedziemy/ Aby wszystko Miásto/ Wieś/ álbo wszyscy w Domu dobremi sie zstáli/ Z tego iście nic nie masz/ y to nie może być/ Ale/ yáko tu stoi/ przychodzą tám dobrzy y źli/ A to my cierpieć/ y tego Jmienia/ iże Chrześciáni bywáyą názywáni/ życzyć im musimy. Wszyscy ć wprawdzie są proszeni y wezwáni Goście/ Ale nie wszyscy są yednáko vbráni y przyochędożeni. To sie ták dzieye y będzie sie działo áż do Sądnego dniá/ A tám sie więc dopiero náydzie inszy Vrtel á Skázń ná tákowe.

Nieochędożnie vbráni Goście ná Weselu.

Czásu dniá Sądnego będzie siedział Człowiek/ ktory nie ma Odzienia Weselu przystoynego/ w pośrodku miedzy Gośćmi/ A tym nic więcey nie vczyni/ tylko to iż sie z Oblubieńcá náśmieye/ Poniewaz nie ochędożnie vbrany yest. Abowiem ná Wesele á Gody ma sie káżdy ochędożnie vbráć/ Oblubieńcowi y Oblubienicy ku czci y sławie yey. Bo Oblubieńcowi y Oblubienicy wielka to owszem zelżywość yest/ kiedy sie kto ochędożnie nie vbierze ná Gody/ kiedyby kto vsmoliwszy y vmázawszy sie/ yáko więc Kowálczyk z Kuźni przychodzi/ w swoyey długiey Koszuli/ w łáziebney Czapce/ vczerniona/ plugáwą y vmárháną Brodę y oblicze máyąc/ chciałby wniść miedzy Goście/ ktorzy ná Gody proszeni są/ y chciałby ták w porządku iść y prowádzić Oblubieńcá z drugiemi wezwánemi Gośćmi/ Támby káżdy sobie myślił/ á osobliwie Oblubieniec/ żeby tákowy człowiek/ gdyby to czynił/ Albo nie był przy dobrym rozumie/ y musiałby szálec/ Albo żeby mu to czynił ku osobliwey zelżywości y pohánbieniu yego. Tákież ci też tu czyni ten nieochędożnie vbrány Gość. A przetoż też do niego mowi Krol/ Przyiacielu/ yákoś tu wszedł/ Nie máyąc Odzienia Weselu przystoynego? Yakoby chciał rzec/ Jżeś sie nieochędożnie vbrał/ To ty iście czynisz nie ku moyey czci y sławie/ Ale mi to czynisz ku zelżywości y lekkości moyey.

Weselu przystoyne Odzienie.

A toć są ci/ ktorzy s námi w Zborze Chrześciáńskim są/ Kazánia słucháyą/ ochrzczeni są/ y ku przyymowániu Swiątości Ciáłá y Krwie Páná nászego Jesu Christá idą/ A yednák nie máyą ná sobie żadnego Odzienia Weselu przystoynego/ to yest/ Nie wierzą/ y nie są vprzeymego Sercá/ áni sie ich to dotycze. Chcą áby byli zá Chrześciány trzymáni/ Y myślą tego Jmienia Chrześciáńskiego tylko ku temu vżywáć/ yáko Papież y yego Zgromádzenie czyni/ áby tylko Brzuch nakarmili y vtuczyli/ y dobre Prebendy y dochody z tego mieli/ Dla Páná Bogá y dla Dusznego zbáwienia swoyego nie byliby owszem żadnemi Chrześciánmi/ Ale tylko dla tego/ Aby im to Jmie ich Brzuch pożywiło/ A są to yednák w prawdzie haniebni Ludzie tákowi/ też y miedzy Chrześciány/ yáko dzisieyszego dniá są obłędliwi Duchowie/ Szwermerowie y wszystko fálszywe Chrześciáństwo yest/ ktorzy czegoś inszego w świętey Ewángeliey szukáyą/ niżli czci y sławy Bożey/ y Dusznego zbáwienia swoyego/ Zwłasczá swoyey własney Czći/ Bogáctwá y Możności.

 O tákowym

O tákowym Gościu dowiedział sie tu on Krol/ wywiodł y okazał go/ mowiąc/ Przyiacielu yákoś tu wßedł? To sie sstánie álbo przy śmierci á przy ostátnim skonániu/ Albo dniá Sądnego/ Tám wiec ten Krol tákowe hániebne Goście y fałßywe Chrześciány wywiedzie y okaże/ mowiąc/ Azam cie tu nálazł/ Iż maß to Imie/ że sie Chrześciáninem zowieß/ A yednák nie wierzyß/ temu co káżdy Chrześciánin wierzyć ma? Yáko żywo nie byłá to twoiá myśl/ ániś sie o to vprzeymie nigdy nie stárał/ Yákobyś mogł od grzechow wolnym być/ y lepßym y zbáwionym sie sstáć. Ale wßystki twoye myśli tylko były o máyetnośći/ sławie/ o dobrym mieniu/ y yákoby sie tobie ná wßem ßcześliwie powodziło/ etc. A przetoż też teraz przychodziß yáko vkopcony y vmázány y vsmolony Gość/ Podzże á wiczże sie precz/ Nie przistuchaß ty miedzy ty Goście/ ktorzy sie ochedożnie vbráli/ Abowiem mogliby sie od ciebie pomázáć y vsmolić y tobą sie brzydźić.

Niechrześciáni nie mogą sie wymowić.

A gdy to álbo w sumnieniu/ álbo czásu dniá Sądnego tákowym nikczemnym y złośliwym Chrześciánom bedzie opowiedziano y ná oczy przywiedziono/ Tedy tám/ powieda Pan Christus/ zmilczą sie/ to yest/ żadney wymowki nie będą mogli náleść. Abowiem/ á czymżeby sie owßem wymowić chcieli? Pan Bóg vczynił to/ co vczynić miał/ Dałći swoy świety Chrzest/ swoye świetą Ewángelią práwieć przed gebe postáwił/ y do Domu á Folwárku twoyego doniesći yą dopuśćił. Tákież też Absolutiey á Rozgrzeßenia y Swiątośći Wieczerzy Páńskiey tobie vżyczyć raczył. W Kośćiele postánowiłći swoye Sługi/ A w Domu Oycá y Mátkę/ y twoye Pány y Pánie/ ktorzyby tobie mieli powiedáć/ Co wierzyć/ y yáko ten żywot postánowić maß.

A przetoż nie bedzieß tego mogł mowić/ Nie wiedziałem nic o tym/ Abowiem gdyby mi to było oznaymiono/ tedybych był vwierzył/ Ale to muśiß wyznáć/ mowiąc/ Y owßem ya yestem ochrzczon/ dosyći mi to kazano y opowiedano/ y z drugiemi przyymowałem Swiątość Wieczerzy Páńskiey/ Alem ya tego nigdy vprzeymie nie przyymował/ Nie wierzyłem/ Y owßem dáleko mi wiecey milßy był ten Swiát/ w ktorymem sie ya bárziey kochał/ Toć tu bywa rzeczono/ Iże on nieochedożnie vbrány y czarny Gość sie zmilczał/ kiedy ostátney godźiny/ álbo czásu dniá Sądnego muśi vsłyßeć/ Przyßedłeś tu ná Gody/ dopuśćiłeś sie wespołek policzyć y poczytáć w Chrześćiáńskim Zebrániu miedzy Chrześciány y vmárłeś/ á oto niemaß żadney Wiáry. Abowiem ktożby tákowemu Sędziemu odpowiedzieć vmiał/ ktoremu my sámi świádczyć muśimy/ iż nam Syná swego dárował/ y we Chrzcie S. w chwálebney Swiątośći Ciáłá y Krwie Christusowey/ w świetey Ewángeliey wßeláką łáskę nam obiecał y przyrzekł? Ták/ iż yuß tylko ná nas należy y w náßey to mocy yest/ Abyśmy yedno Ręce náße nástáwili y wyciągneli/ y wzieli/ to co nam też serdecznie rad dáć chce. Tám wiec tedy tákowy muśi sie zmilczeć.

Skáźń ná nieochedożnie vbránego Gośćiá.

Ale co zá skázń ná tego nieochedożnie vbránego Gosćiá/ y ná niewierne Chrześciány wynidzie? Związawßy mu Ręce y Nogi/ mowi Krol

Król do Sług swoich/ Wrzućcieß go w ciemnośći zewnetrznieyße/ Tám bedzie płácz y zgrzytánie Zebow. To yest/ mußą ze Dyabłem w Piekle/ y w Piekielnym Ogniu wiecznie w wiezieniu leżeć. Abowiem iże mu Rece y Nogi yego bywáyą związáne/ to yest/ iże sie on vczynkámi swoyemi nigdy rozwiązáć y wolnym vczynić nie może/ Ani tego sobie może spráwić á zyednáć/ áby wolnym mogł być vczynion. Krotko mowiąc/ bedzie złupion y odárt ze wßelkiey pomocy/ y wßystko to bedzie mu odyeto/ Przez coby zbáwion być mogł. Y nád to yeßcze że muśi w Ciemnośći leżeć/ y bedzie odłączony y oddalony od Swiátłośći Boskiey. Swiátłość w Piśmie świetym bywa rzeczona Wesele á Rádość y Pocießenie. Ták iż Niewierni bedą oddaleni od wßelkiego Pocießenia/ y wrzuceni w wieczne vdreczenie/ Mękę y smutek/ y muszą być w Piekielnym vćisku y zwiąsce przed Pánem Bogiem/ że naymnieyßey iskierki Swiátłośći nigdy nie vyzrzą. Toć yest iście wielka y stráßliwa nędzá y vtrapienie/ kiedybyśmy to yedno chcieli dobrze ná Sercu naßym rozmyślić y rozważyć/ Iże tákowi ták muszą ná wieki w Piekle y w vdreczeniu poimáni leżeć/ y złupieni y odárci być ze wßelkiego Pocießenia y Wesela ná wieki wiekow.

Płákáć á nárzekáć y zebámi zgrzytáć.

A Przytym też stoi/ Tám bedzie płácz y zgrzytánie Zebow. To stárzy Vczyciele tak rozumieli y wykłádali/ mowiąc/ Płácz á nárzekánie bedzie dla gorącośći á zgrzytánie Zebow dla zimná. Ale tym Pan Christus w pospolitośći znáć dawa/ wßystki vdreczenia y męki/ ktore yedno mogą być wymyslone. Abowiem Gorącość y Zimno są dwie naywietße plagi y vdreczenia ná tym Swiecie/ Yákoby chciał rzec/ Ci ktorzy idą ná Gody/ á yednák żadnego Odzienia Godom przystoynego ná sobie nie máyą/ bedą wiecey muśieć cierpieć/ niżli kto wymyślić może/ Abowiem to słowy nie może być wymowiono/ áni pomysłem wymyślono.

Tákowe tedy karánie zá to bedzie/ Iżeśmy czásu náwiedzenia náßego nie vználi/ áni go przyieli/ Iże wezwáni yesteśmy/ y mieliśmy Swiątość Wieczerzy Páńskiey/ Chrzest S. Ewángelią/ Absolutią á rozgrzeßenie/ A wßákeśmy yednák nie wierzyli/ ániśmy ku pożytku sobie tego przywiedli/ A zá to też tákowi muszą mieć wieczne wiezienie/ ciemnośći/ vdreczenie/ płácz á nárzekánie y zgrzytánie zebow. Radby nas tedy ták P. Christus náuczył/ y ku temu przywiodł/ Abyśmy to vználi/ yáko sie wielka łáská nam w tym stáłá/ że ku tákowey zbáwienney Wieczerzy wezwáni y proßeni yesteśmy/ Gdzie náleść mamy wybáwienie od Grzechu/ Dyabłá/ Smierci/ y od wiecznego płáczu/ nárzekánia y zgrzytánia Zebow. A yesli tedy tákowey zbáwienney Wieczerzy przyiąć nie chcemy/ y tákową łáskę wzgárdzimy/ Tedy też zá to wieczną Smierć otrzymáć mamy. Abowiem z tych dwu rzeczy yedná być muśi/ Albo muśimy S. Ewángelią przyiąć/ y oney wierzyć/ y zbáwionymi być/ Albo muśiemy nie wierzyć/ y wiecznie być potępionemi.

Ták iż

Acto. 13.

Ták iż tá Ewángelia rowno sie zgadza s Páwłem S. Gdzie on do Zydow/ Acto. 13. ták mowi/ ktorzy sie mu sprzeciwili y bluznili/ Wamći było naprzod potrzebá opowiedáć Słowo Boże/ Ale gdy ye od siebie odrzucacie/ y niegodnemi sie być mniemacie Wiecznego Zywotá/ Otoż obrácamy sie do Pogánow. Abowiem gdy Zydowie nie chcieli słucháć/ dopuścił ye Pan Bóg skáźić y rosproßyć/ y posłał swoye S. Ewángelia do nas Pogánow/ A gdyż yuß do nas Pogánow przyßłá/ A my yednák żadnego Odzienia weselu przystoynego ná sobie nie mielibyśmy mieć/ Tedy też to pewnie przed soba mamy/ y tego oczekáwáć musimy/ Yáko tu stoyi/ Iże Pan Bóg nieochedożnie vbráne Goście ma wymustrowáć przebráć y wybrákowáć/ Y dniá Sadnego do nich rzecze/ Chcieliście mieć Przeklectwo/ Niechayże też to ná was przyidzie/ Nie chcieliście mieć Pożegnánia/ Tedy też ma być dáleko od was oddalone/ Nie chcieliście mieć Zywotá wiecznego/ Tedy też teraz mieycie wieczna Smierć.

Radby tedy ták Pan náß miły Iesus Christus przywabieniem y stráchem nas ku temu przywiodł/ Abyśmy sobie Ewángelia S. zá naywiętßy Skarb mieli y one w wielkiey wadze poczytáli/ rádzi yey słucháli/ y oney wierzyli. Abowiem przes Obietnice nas ku temu wabi y przywodzi/ O wielka y niewymownaż to łáská yego yest/ Przes grożenie y karánie nas záś ku temu przywodząc stráßy/ O wierneż to yest ostrzeżenie yego. Ale temu zátwárdziáłemu Swiátu nie pomoże áni wabienie áni stráßenie/ áni Łaská/ áni karánie. A yeśliby wiec ty dwie Cześci nie chciáły pomoc/ Tedy tám niechay Smierć y Dyabeł pomaga/ yákoż też to yednák vczyni. Kiedyby P. Bóg náß tákowy Deßcz spuścił/ coby Pieniadze padáły/ tedyby owßem mogł obfitość tákowych Ludzi náleść/ ktorzyby tego rádzi pożadáli/ yákoby do Niebá ku niemu przyść mogli. Ale kiedy on wieczny Zywot obiecuye/ y wieczna Smiercia ku temu przywodząc grozi/ Tám sie ku temu żaden náwrocić áni sie polepßyć nie chce/ Aż sie ná koniec sámi dáświádcza/ co sobie tym lepßego spráwili y vczynili.

TA tedy yest Summá dźisieyßego Kazánia/ żeby nas Pan Christus rad ku temu przywieść y vstráßyć chciał/ Abyśmy Słowá yego vprzeymie y s chucia słucháli/ yemu wierzyli/ y yego sie záchowáć y według niego sie spráwowáć náuczyli/ A iżebyśmy sie ták wesołego przyścia yego spodziewáli/ kiedy záśie przyidzie czásu dniá Sadnego/ áby nas wybáwił od wßelákiego niedostátku y nedze/ A iżby nam pomogł ná Ciele y ná Dußy. Tego nam raczy vżyczyć miłosierny P. Bóg náß/ przes Iesu Christá Syná swego miłego/ y Duchá świetego/ Amen.

Trzecie Kazánie ná Euangelium Matth. XXII.

W tey

W Tey Ewángeliey Pan naß miły Iesus Christus przedłożył nam w tey Przypowieśći o Weselu Małżeńskim swoy święty Zbor álbo Kośćioł Chrześćiáński/ y swoye miła y święta Ewángelia/ Y vskarża sie ná hániebne wzgárdzenie Słowá swoyego y świętey Ewángeliey/ Y karał wßystki ty/ ktorzy Słowá yego y S. Ewángeliey nie chcieli słucháć/ Ale one wzgárdzáli y prześládowáli/ y Służebniki Słowá Bożego pozábiyáli.

Anno 1534. domi suae.

Máluiącu Pan Christus swoye święta Ewángelia/ nadobna y miła fárba/ y zowie ya Małżeńskim weselem/ Nie zowie yey czásem roboty/ áni czásem smutku/ Ale czásem Swięcenia y czásem Wesela/ Gdzie sie ochędożnie vbieráya/ gdzie śpiewáya/ igráya/ trabia/ táncuya/ yedzą/ piya/ wesołymi y dobrey myśli sa/ Bo ináczey gdyby sie to ták nie działo/ Tedyby żadne Wesele á Gody nie były/ Gdyby tám robić/ smucić sie álbo nárzekáć miano. A przetoż Pan Christus názywa swoye Zebránie Chrześciáńskie y swoye święta Ewángelia naywyżßym Weselem ná tym Swiećie/ Zwłaßczá Godámi/ Przyrownawáyąc ya Weselu Małżeńskiemu/ Y tym nas náucza/ iż yego S. Ewángelia yest miłym y wesołym Kazániem/ y práwym wesołym Małżeńskim Weselem/ Gdzie Pan Christus yest Oblubieńcem/ A Chrześćiáński Zbor yest Oblubienica/ y Mátka náßá.

Gody.

Ewángelia yest miłe Kazánie.

Toć owßem może być rzeczono y yest nadobne y známienite wymálowánie/ Iże Pan Christus Krolestwo Niebieskie/ to yest/ Krolestwo swoye ná tym Swiećie/ álbo swa S. Ewángelia zowie Weselem Małżeńskim/ Aby nas ták ku temu przyiáźnie y łágodnie przywabił y przywiodł/ Abyśmy ku niemu do Krolestwá yego przyßli/ yego święta Ewángelia przyieli/ y ták sobie myślili/ Tám oto poydziemy/ Y ná Wesele przyidziemy/ Tám wßystko czyściey y známieniciey będzie nárzadzono/ tám też serdecznie weselić sie będziemy/ Tám s chucia y z weselim y rádośćia będziemy śpiewáć y skákáć. Ták tedy nas Pan Christus wabi/ Abyśmy sie nauczyli święta Ewángelia sobie mieć zá naylepßy Skarb/ y naywyżße y nayzacnieyße Wesele ná tym Swiećie.

Potym czyni á wychwala to yeßcze piękniey y známieniciey/ nie tylko to prosto zowie Weselem Małżeńskim/ ale też Krolewskim Weselem małżeńskim/ Gdzie Oblubieniec yest Synem Krolewskim/ á Oblubienicá Corka Krolewska/ gdzie wiec wßystki rzeczy/ yáko yedno naysnámieniciey y nayzacniey być może/ bywáya przygotowáne/ Gdzie też nie tylko yest yedzenie y picie nárzadzone yáko ná Wesele Małżeńskie zależy/ Ale iż yest Krolewska Wieczerza y Krolewskie Wesele. Thoby nas owßem miáło pobudźić/ ábyśmy ná ty Gody serdeczna chuć y pożadánie y przychylność mieli. Kiedyby yáki wielki możny Król ná tym Swiećie Gody spráwowáł/ Y známienita Wieczerza przygotowáł/ y wiele ich ná nie prosił/ Thámby káżdy ze wßystkich

Krolewskie Gody.

stron

stron ná nie biezał / Y Jan od Jheny po wßystkichby Vlicách biegał / Y chciałby widzieć on Krolewski ochedożny vbior y okazáłość yego. Yesli tedy to ná tákowym doczesnym y smiertelnym Małżeńskim Weselu Krolewskim bywa vczyniono / y owßem też ná podleyßym Weselu tákież czyniono bywa / czemużbysmy tedy y my tego vczynić nie chcieli ná tym Krolewskim Małżeńskim Weselu / Gdzie sam wieczny Syn Boży Oblubieńcem yest?

Ták tedy radby nas Pan Christus ku sobie przywabił y przywiodł / Abysmy sie náuczyli yákobysmy vprzeymie yego swietą Ewángelią przymowáć y zá nie sie wzeymowáć mieli. A przetoż Krolestwo swoye zowie Krolewskim Małżeńskim Weselem / dawáyąc to znáć / Iże yego S. Ewángelia yest przyiemne miłe y wdzieczne Kazánie / dla wßech łaknących y prágnących Duß. Krotko mowiąc / To Krolewskie Wesele / yest przyiázny Regiment á Pánowánie Páná Christusowe / W ktorym tylko ßczyre kosztowne y známienite Yedzenie y Picie / pocieszne Kazánie / serdeczne wesele y wieczne Zbáwienie yest / Gdzie vbodzy Grzeßnicy od Smierci wybáwieni y zásmuceni Ludzie / pocießeni bywáyą / Gdzie też bywa kazano spiewano / y Pan Bóg bywa ták chwalon y dzieki yemu bywyyą vczynione.

Roznosć miedzy Krolestwem Christusowym / y Zakonem Moyzeßowym / y Swieckim Regimentem Rom. 4.

Tákowym nie yest Zakon Moyzeßow / áni Krolestwo tego Swiátá / Bo Zakon Moyzeßow nie yest Weselem Małżeńskim / Ale przynośi s sobą strách á lękánie / rozpácz / y spráwuye gniew / Rom. 4. W Swieckim Regimencie yest Morderstwo / Zábiyánie / złośći y łotrowstwo. Abowiem ná Swiecie nic inßego niemaß / yedno łgáć / zdrádzáć / zábiyáć / y wßelákie niecnoty y złośći płodzić y ony czynić / A s tym Swiecki Regiment ma dosić z sobą co czynić / aby tego powściągnał y bronił. A przetoż w Swieckim Regimencie niemáß áni odpoczynienia / áni pokoyu / áni roskoßy áni wesela. Krotko mowiąc / Ten Swiát yest Krolestwo Dyabelskie / A wßákoż yednák káżdy do tego bieży też y nieproßony / Y owßem chocia też to y sam Pan Bóg zákázuye / pod vtráceniem nayswietßey Łáski swoyey / y pod naywyżßym karániem swym / Zwłaßczá Ogniá Piekielnego / A wßákoż yednák Ludzie nic ná to nie dbáyą / Ták bárzo przystawa ten Swiát ku Diabłu / ku yego Godom y Weselu / y do Krolestwá yego / Ták iże też y Proroki y Apostoły / przes ktore on ná Gody Páná Christusowe wzywan y proßon bywa / y inße też Ludzie ktorzy sie ná ty Gody wzywáć dopußczáyą y ná nie idą / dla tego zábiyą y morduye.

Dyabelskie Krolestwo.

Aby tedy tákową Roznośc nam oznaymił / máluye y wypisuye nam tym podobieństwem Pan Christus swoye Krolestwo / yáko yedno naymiley y nayprzyiemniey y naypiękniey być może / y zowie ye Małżeńskim Weselem / y ku temuż yeßcze Krolewskim Weselem / yákoby chciał rzec / Dyabelskie Krolestwo názwáne yest Babylon / Confusio, zámießánie ál- bo zámátánie Nieporządny sposob y wßelákie haniebne zámießánie stanu y żywotá Ludzkiego / gdzie sie wiec wßystko wespołek pomießa y powikle / y gdzie

Gdzie też Morderstwo / Zabiyánie / Niepowściagliwość / Niewstydliwość / Złodzieystwo / y wßeláka Niecnotá rządzi y pánuye.

Christusowe Krolestwo.

Ale moye Krolestwo bywa názywáne Małżeńskim Weselem / y owßem Krolewskim Małżeńskim Weselem / Gdzie yest ßczyre pocießenie / wesele / y miły á przyiemny sposob żywotá. Toby nas słußnie pobudzić y porußyć miáło / Abysmy sie náuczyli S. Ewángelią vprzeymie przyiąć / Yáko przyiázne pocießne kazánie / A iżebysmy sie dáli ku Panu Christusowi w yego Krolestwie wespołek zebráć y zgromádzić / Gdzie yest ßczyre tylko wieczne Wesele / Niebieska sławá y okazáłość / Krotko mowiąc / gdzie wßystko po Krolewsku bywa spráwowano y vczyniono.

Proßeni y wezwáni nie chcą przyść.

Ale / izali to nie yest przeklęty Diabeł / ktory to spráwuye / Iż ći / ktorzy ku tákowemu Krolewskiemu Weselu Małżeńskiemu bywáyą wezwáni y proßeni / żadnym obyczáyem przyść nie chcą? My owßem możemy sie w imię Dyabłá czyście y dobrze sławić / w mowić / Iż wrodzony Grzech / yest máła vłomność / y podły vpadek.

Wrodzony Grzech.

Izali to nie yest wielki znák Człowieczey slepoty / y stráßliwego owocu á vpadku Grzechu wrodzonego / że Słowo Boże ták wzgárdzone bywa? Y co może być brzydßego y stráßliwßego rzeczono / yedno to / iż vbodzy y grzeßni Ludzie / ktorzy w poimániu Dyabelskim leżą / nie chcą przyść ná to Małżeńskie Wesele / gdzie ye ten Oblubieniec Pan Christus wybáwić chce od Grzechu y od Mocy Dyabelskiey? Iza to nie yest hániebna Plagá á Karánie Boskie / że nie chcą słucháć Słowá o wiecznym Zywocie / áni Kazánia o Zbáwieniu swoim?

Ewángelia y st Słowo Wesela y Czći.

Pan Christus owßem swoye swietą Ewángelią názywa nie tákowym Słowem / ktoreby nas do Piekła wieść miáło / Ani go też nazywa Szubienicą / przed ktorąby káżdy vciekáć y yego sie wystrzegáć miał / Nie zowie go też robotą áni prácą yáką / Ale ye zowie Małżeńskim Weselem / to yest / Słowem będącym ku wßelkiemu Weselu náßemu / y Kazániem ku naywyżßey czći y sławie náßey. Yesliby tedy kto tego Słowá nie chciał słucháć y onego przyimowáć / Tedy tám záprawdę muśi wielki stráßliwy vpadek / y brzydki Yad Dyabelski być / Y owßem nie tylko w tym yest wrodzony Grzech y Vpadek pirwßego Oycá náßego Adámá / Ale też ku temu w tym yest wielka moc Dyabelska / ktory Sercá Ludzkie ták záslepić y zátwárdzić vmie / Iże ták miłego Głosu przyiáznego Bogá / y namileyßego Oycá / y łágodnego Yęzyká Zbáwicielá swoyego / y słodkich y wdzięcznych vst yego nie mogą słucháć / Y owßem nie tylko go nie mogą słucháć / Ale sie też y do kordá pomykáyą / y nie chcą práwie nic cierpieć / áby ku tákowemu Weselu Małżeńskiemu byli wezwáni y proßeni.

Pokarm y Wesele násych Godziech.

To tedy wezwánie y proßenie ná Gody nic inßego nie yest / yedno gdy nam bywa kazano / Iż kto S. Ewángeliey słucha / y one záchowawa / że ten á tákowy zbáwionym yest / kto wierzy w Páná Christusá / Ten ma odpußczenie Grzechow y wolnym yest od Gniewu y od Sádu Bożego / Ma łáskáwego Bogá / Ma wiernego Odkupicielá y Wybáwicielá swoyego / ktory

ktory go od wieczney Smierći y od Dyabłá wybáwia/ Yest Dziećięćiem y Dziedzicem żywotá wiecznego/ A iż yemu Grzech yego nie ma zášto dźić/ á iż Pan Bóg do niego mowi/ Moy miły Synu/ Tudzież też iże ma mieć przystep we wszelkiey nádzieyi przez Wiárę/ y będzie też śmiał mowić/ Moy naymileyszy Oycze. Izali to nie yest wdzięczne słodkie y przyyemne Kazánie? Izali to nie yest zacne y známienite Krolewskie Wesele Małżeńskie? Izali ten Pokarm nie yest lepiey y kosztowniey przyrządzony/ niżli wszelka Zwierzyná ná tym Swiecie? Y co może być łagodniey/ miley y pociesznieý kazano/ yáko to iże przes to Kazánie Ewángeliey S. bywa ku mnie mowiono/ że Pan Bóg chce mi być łaskáwym Bogiem/ y chce mie do Niebá wziąć/ Abych w yego Krolestwie śpiewał/ skakał á tańcował/ y wiecznie sie weselił y rádował? Izaby káżdy z nas nie miał tám bieżeć? Izaby sie z pospolitowánia y vżywánia świętey Ewángeliey nie miał káżdy z nas weselić/ y mowić/ Pánu Bogu bądź Chwałá y Dźieká zá to/ ktory mie ná to Krolewskie y Niebieskie Małżeńskie Wesele wezwáć y prośić raczył?

Ten yest naykosztownieyszy Pokarm/ y nayznámienitsza okazáłość ná tym Weselu/ Iż ták w Krolestwie Christusowym bywa kazano/ Kto wierzy w Syná Bożego/ że temu są Grzechy yego odpuszczone. A to yest ták známienite y zacne Kazánie/ iże też y Anyołowie w Niebie rádźi o nim słyszą/ y mowią/ Y máyą też osobliwą chuć/ áby to widźieli/ Yáko S. Piotr 1. Pet. 1. świádczy. Mili y błogosłáwieni Anyołowie namniey tego nie potrzebuyą/ A wszákoż yednák tego ták bárzo pożądáyą/ Y máyą wielkie wesele/ rádość/ kochánie y roskosz/ áby mogli násze wielkie szczęście y zbáwienie/ (Iż Pan Christus nászym sie Oblubieńcem zstał) słyszeć y też widźieć. Yeśliż my tedy niewdźięcznemi tego będziemy/ Y Pánu Bogu nászemu/ y Słowu yego świętemu/ y wiernym Służebnikom yego/ ktorzy nam Słowo yego obyawiáyą/ y ná tákowe Gody nas wzywáyą/ sprzećiwimy sie/ Thedy sie thez nam tákież zstánie/ yáko tu nápisano stoyi/ Rozgniewał sie Król/ Y posławszy Zastepy swoye/ potráćił ony Mężoboyce/ y Miásto ich zápalił.

1. Pet. 1. Anyołowie pożądáyą to Wesele małżeńskie widźieć.

Dla tego thedy tu Pan nász miły JEsus Christus Krolestwo Niebieskie mieni y zowie ye Krolewskim Weselem Małżeńskim/ iż w yego Krolestwie yest wieczne Wesele y Rádość/ y obfite nápełnienie y zupełność wszelkich Bogactw Niebieskich. Abowiem to Kazánie S. Ewángeliey yest tákowym/ zacnym y známienitym Kazániem/ Iż nie zostawa ták prosto zgołá przy sámych Słowiech/ Ale też zátym násláduye spsob y zachowánie według niego/ Ták iże też y mili Anyołowie pożądáyą y máyą chęć ku temu/ áby to widźieli. Ktorzyszto święći y błogosłáwieni Duchowie/ przebywáyą przy nas ná tych Godźiech/ Y pátrzą ná nas/ yáko weseli yesteśmy/ yáko zá Stołem siedźimy/ yemy y piyemy ten wieczny Pokarm Niebieski/ ktory nam w Słowie Bożym podan bywa/ Y

służą

służą nam v stołu/ yáko służący Duchowie posłáni od Bogá ku posłudze (yáko Epistołá ku Zydom Cap. 1. mowi) dla tych/ ktorzy dziedzicznie otrzymáć máyą Zbáwienie/ Abowiem oni wszedy są przy nas/ Y rádźi to s chućią widzą y w tym sie też kocháyą/ iż Kazánia S. Ewángeliey rádźi słuchamy y oney sie vczymy/ A w tym osobliwie wielką oni rádość máyą/ Iże ták wesołemi yesteśmy/ A iżeśmy tego Niebieskiego wezwánia vczestnikámi sie zstáli. Ták nadobnie y wdzięcznie máluye y wypisuye tu Pan Christus Krolestwo swoye/ Y názywa Kazánie S. Ewángeliey Weselem Małżeńskim/ y Dniem wesołym/ ktory sie tu tego czásu ná tym Swiecie poczyna/ á potym będzie trwał áż ná wieki.

ALe co my czynimy/ kiedy ná to Wesele Małżeńskie bywamy wzywáni y proszeni? Gdźie S. Ewángelia bywa kazána/ Tám nikt nie bieży/ Ale káżdy gdźieś indźie náwraca Vszy swoye. Ale kiedy bywa kazano o Pielgrzymowániu/ Odpuśćiech/ y inszych Dyabelskich Gownách/ Tám káżdy do tego náwráca Vszy swoye/ y gromádą Ludźie bieżą/ yeden boso/ drugi we Zbroi/ Y mniemáyą sobie żeby szli ná Gody/ ktorzy yednák do Dyabelskiey yámy idą y w nię wpadáyą. Tákći nas wrodzony Grzech záślepił/ Y Dyabeł yął/ omamił y oczárzył/ Iż rádszey słuchamy łżywego Kazánia/ niżli Christusowego Kazánia/ Y rádszey Yad y Truciznę żrzemy/ od ktorey vmieramy/ A niżli Niebieski Pokarm ná tym Krolewskim Weselu Małżeńskim pożywamy/ Od ktorego wiecznie żywiemy.

Niewdźięczność tego Swiátá przećiwko świętey Ewángeliey.

Abowiem gdźie yedno S. Ewángelia o Pánie Christusie będźie vćiśniona/ A ná to mieysce zásługi y vczynki Ludzkie będą kazáne/ Y co to inszego yest/ yedno tylko szczyry práwy Yad y Truciżná Duszna? Yáko sie to w Papiestwie zstáło/ Gdźie więc nie tylko że o Pánie Christusie milczano y nic nie było práwie kazano/ Ale też ku temu Ludźie byli przywiedźieni/ Iż tych vczynkow według wezwánia swoyego/ ktore im Pan Bóg przykazał/ Aby Zenie/ Dźiatkam/ y Czeládzi wiernie byli przełożeni/ y dobrze ony w boyáźni Bożey rządźili y sprawowáli/ y dobry przykład z siebie im dáli/ práwie byli do szczątku zápámiętáli/ A náprzećiwko temu insze vczynki sobie wybráli y ony postánowili/ o ktorych Pan Bóg nic nie przykazał/ Y w onych wymyslonych/ y od sámych siebie wybránych vczynkách/ pocieszenia y wspomożenia szukáli przećiwko Grzechowi y Smierći/ ále yednák tám żadney poćiechy áni wspomożenia nie náleźli. Abowiem Serce Człowiecze tylko dla tego wesołe bywa/ Gdy słyszy/ Iż Jesus Christus yest yedynym nászym Pánem/ Krolem y Oblubieńcem/ Okrom tego Serce násze żadney iśćie poćiechy otrzymáć nie może.

Dużna Truciżná.

A gdyż záśie Ewángelia S. ná yáwność wyszłá/ Iż bywa náuczano/ Gdźie pocieszenie y wspomożenie przećiwko Grzechowi y Smierći ma być náleźione/ Zwłaszczá v sámego Páná Christusá/ Y yáko też máyąc yusz wiárę/ Chrześćiáński Zywot wieść/ y yáko yeden káżdy według wezwánia

y stanu

y stanu swoyego/ ná ktorym go Pan Bóg postánowic raczyl/ Pánu Bogu służyc ma / Tedy też to pilnie obaczmy / y tego sie dowieduymy / Yáko yeßcze mocno on stáry Adám á skáżenie wßystkiego przyrodzenia náßego w nas tkfi y yest / Yáko pilnie słuchamy Słowá Bożego / Yáko powolni y posłußni yesteśmy / Y yáko wiernie każdy z nas swoy Vrząd ktory mu yest polecony/ spráwuye / y dosic yemu czyni. Abowiem tego sie co dzień doświádczamy/ Yáko wßystek Swiát/ Oczy/ Vßy/ y Serce odwráca od tákowego Kazánia/ A yako każdy Człowiek swoy własny Yad y Truciznę ma/ y oney pożywa/ y wiecznie też vmiera / Potym yako wßystek Swiát pełen też yest Morderstwá/ Złodzieystwá/ Niewiernośći/ Zdradziestwá etc. A iż żaden swego Vrzedu nie spráwuye áni pełni.

A ná to sie tedy tu vskarża Pan Christus / iż yego Krolewskie y Niebieskie Wesele Małżeńskie bywa wzgárdzone / A iż miásto tego ná Dyabelskie Gody wiele ich gromádą bieżą/ Yákoby chciał rzec/ Izali to nie yest nedzna spráwá/ Moye Małżeńskie Wesele yuß gotowe yest/ Gośćie są proßeni/ A yednák żaden nie chce przyść ná to Wesele. To okázuye y poświádcza wßystko święte Pismo Stárego y Nowego Testámentu/ y wßistki inße Kośćielne Historie od poczatku áż do końcá.

Sludzy/ ktorzy ná ty Gody wzywáli y prośili.

Wezwánie á proßenie ná ty Gody poczęło sie skoro od poczatku Swiátá/ Pirwßy Sludzy/ ktorzy Gośći wzywáli y prośili ná ty Gody byli Pátriárchowie y Prorocy. Adám ten yest naypirwßy Sługá / Ten swoim dziatkam yáko práwy Biskup/ y owßem yáko práwy Papież przed wßystkiemi inßemi kazał o tym Krolewskim Synie / Pánie náßym Jezu Christusie/ ktory Głowe Weżowe zetrzeć y práwym sie Oblubieńcem stáć miał. Po Adámie nástáduyą Seth / Enos/ Henoch etc. áż do Noego. Ci wßyscy wespołek byli wzywáyacy y Káznodzieye ná to Wesele Małżeńskie/ ktorzy on pirwßy Swiát ná to Wesele Małżeńskie wzywali y prośili/ Ale co vczynili ci ktorzy byli proßeni? Tákież sie thez rownie ná onym pirwßym Swiecie działo / yáko sie y teraz dzisieyßego dniá ná tym ostátnym Swiecie dzieye. Niektorzy wzgárdzáli / A niektorzy Sługi y Wzywáyace ná to Wesele yeßcze ku temu zábili.

Adám.

Seth.
Enos.
Henoch.
Noah.

Prorocy.

Po Pátriárchách przyßli Prorocy. V Ludu Izráelskiego był Isáiaß/ Jeremiaß y inßy Prorocy/ Yáko Posłowie od Páná Bogá posłáni/ Aby Lud Isráelski ná Gody wzywáli y prośili. Ale co vczynił Lud Isráelski/ ktory przes Proroki był wezwány ná ty Gody? Ci wzgárdzili one Wieczerzą / y ku temuż yeßcze y Proroki pozábiyáli.

Oblubieniec.

Ná ostátek przyßedł sam Oblubieniec / Pan Christus národził sie w Zydowskiey Ziemi/ Kazał/ Cudá czynił/ do Jerusálem wyechał/ wzywał Zydy ná Gody. Ale co vczynili ci Pánkowie/ ktorzy byli Pánu Christusowi Ciotczeni Brácia / y Krewni Przyiaciele? zábili sámego Oblubieńcá/ Y wypędzili ku temuż precz Oblubienice z Miástá Jerusálem. Tám potym też przyßedł Pan Bóg z gniewem swoim / Posłał Zastępy y Woyská swe/ á ci byli Rzymiánie/ Y dopuśćił áby ono Miásto Jerusálem było

Karánie ná proßone y wezwáne ktorzy nie chcieli przyść.

było zburzone y zgłádzone/ Ták iż żaden Kámień ná kámieniu nie został/ y Mężoboyce oni/ to yest Zydowie / byli pobići/ Ktorzy Proroki y sámego Syná Bożego zábili y zámordowáli.

A yáko on Miásto Jerusálem skarał/ Tákież też skarał drugie wzgárdźiciele y prześládowniki swoyey S. Ewángeliey. Pierwßy Swiát/ ktory Pátriárchy y Noego / ktory był Káznodzieyą Spráwiedliwośći/ wzgardzał/ zatráćił y zgłádził przes Potop. Sodome y Gomorre / ktora wzgardzáłá spráwiedliwego Lothá/ zgłádził Siárką y Ogniem. Lud Izráelski/ ktory Proroki wzgardzał y pozábiyał / tedy on skarał Asyriyskim y Bábilońskim poimániem/ y inßemi niezliczonemi Plagami. Wielkie Ziemie y Miástá Pogáńskie rozmáitym też obyczáyem skarał / yáko to widzimy w Prorocech. Grecką Ziemię skarał przes Máchometá y Turki. Włoską Ziemię y Rzym skarał też przes Gothi y Wádolány/ á ná koniec też y przes sámego Papieżá.

Pierwßy Swiát.

Sodomá.
Gomorrá.
Lud Isráelski.

Ziemiey Miástá Pogáńskie
Grecka Ziemiá. Włoska ziemiá.
Rzym.

Pirwßy wzgárdzili Słowo Boże / y ná wiátr ye puśćili / á práwie o nie nic nie dbáli / mowiąc / Mußeć ya wierę swoyey Roley y swego Kupiectwá pátrzyć. Yáko y on Pan mowi / Y co są Pięcioro Ksiąg Moyżeßowych? Kiedyby to pięć Wśi były/ tocby było niecokolwiek. Albo yáko thez y on Chłop mowi / Y coż mi z Niebá? Bych ya tu miał dosić Chleba/ toby mi lepiey było. Tákowych wiele yest miedzy Chłopy/ Mießczány / y Slachtá / ktorzy Słowo Boże pyßnie y hardzie wzgardzáyą. Drudzy yeßcze są gorßemi niżli ci pirwßy / Ci potwarzywßy pohánbiáyą y zábiyáyą Sługi. A toć yest owßem bárzo zła rzecz/ Zabić y ku temu potwarząć y pohánbić/ Toć záiste y Złoczyńcom nie bywa czyniono. Abowiem y Kat / tedy wżdy yednák łágodnie do Złodzieyá mowi / ktorego ná powrozie ma/ Acz go też ná Szubienicy wießa. Ale tu ći Sludzy ktorzy ná Gody wzywáyą y proßą/ nie tylko mußą być zábići/ Ale thez ku temu mußą być potwarzeni / złorzeczeni / y pohánbieni/ Ták iż im obiedwie rzeczy y Cześć y Zywot bywa odyęt. Tákći ma być y ták sie musi sstáć/ A Pan Bóg też náß do szczątku ku temu milczy / á to czynić dopußcza/ áż do swego czásu.

Tákći sie też y dzisieyßego dniá dzieye w Niderlándzie/ w Fráncuskiey Ziemi/ y ná niektorych inßych mieyscách / gdzie wiele Chrześćiáńskiey Krwie rozlanie bywa/ A Pan Bóg náß yednák ku temu milczy/ y okázuye sie/ yákoby tego nie widział áni baczył / Dopußcza im czynić co yedno chcą. Nie dáleko też to tákież od nas yest / Abowiem B. M. y X. G. pohánbiáyą y prześláduyą Chrześciány/ gdzie yedno mogą / A Pan Bóg náß też ku temu yednák milczy y to im czynić dopußcza / Ale czásu swego tedy też on przydzie / y tákowe skarze / yáko tu nápisano stoi / Rozgniewał sie Krol/ y potráćił ony Mężoboyce. Może sobie żaden nie myślić/ żeby to komu miał dárowáć y przepuśćić / ktory Słowo yego wzgardza/ y Sługi yego zábiyą. Abowiem / Yeślić pirwßy Swiat zgłádził przes Potop/ Y Sodome y Gomorre wywroćił y zgłádził Siárką y Ogniem/

Prześládowánie zá náßych czásow.

ktora byłá naylepsza Ziemiá ná tym Swiecie/ Yáko y Kain naylepszy był Człowiek/ Zwłaszczá/ Pirworodny Syn/ miedzy wszystkiemi Adámowemi Dziatkámi/ Tákież też yesli odrzucił swoie naylepsze y naymilsze Dziatki y przyiaciele w Ierusálem/ ták iż yeszcze áż do dzisieyszego dniá w nedzy leżą/ Y owszem yesli w tym nie przepuscił (yáko S. Piotr mowi/ 2. Pet. 2.) Anyołom ktorzy zgrzeszyli/ Tedyć też nam zaprawde nie przepuści/ Yesli Słowo yego wzgardzáć y ono prześládowáć bedziemy.

2. Pet. 2.

Ták sie owszem zda być/ yákoby Pan Bóg nász Wzgárdzicielow y Prześládownikow Słowá swoyego nie miał karáć. Alec on ich krom karánia iście nie opuści/ Ani krom pomsty nád niemi dla Służebnikow swoich nie bedzie/ Yáko o tym Pan Christus przes przykład onego niespráwiedliwego Sedziego/ y oney vbogiey Wdowy náucza/ Luce 18. Oná vboga Wdowá/ powieda Pan Christus/ nie przestáłá/ Y dokuczáłá onemu Sedziemu/ y przymusiłá y przywiodłá go ku temu/ iże yą rátował y wspomogł. Yesliż tedy Człowiek pomaga drugiemu/ A ku temu też tákowy Człowiek/ ktory sie Páná Bogá nie boyi/ áni sie żadnego Człowieká nie wstydzi áni wystrzega/ Izaliby tedy wierny y miłosierny Pan Bóg nie miał pomoc? Poniewaz niespráwiedliwy Sedzia y Łotr wysłucha y rátuye á wspomaga/ Izaliby też łáskáwy Ociec nász w Niebiesiech nie miał nas wysłucháć/ y swoich wybránych nie miał rátowáć y wspomoc/ ktorzy we dnie y w nocy yego wzywáyą/ y do niego o wspomożenie wołáyą?

Luce 18.

A przetoż nászy Tyránnowie á okrutnicy y niepobożni Biskupowie/ ktorzy swietą Ewángelią wzgardzáyą y prześláduyą/ Gniewu y karánia Boskiego nie vydą/ chocia sie też karánie przes niektory czás przedłuża y oddala. Abowiem oni nie przestáyą szálec y vpornie sie stáwić y sádzić przećiwko Pánu Bogu y Słowu yego swietemu. A my też záwżdy vstáwicznie wzywamy y wołamy ku Pánu Bogu/ Y Krew Bráciey nászey ktora rozlaná yest tákież go też wzywa y ku niemu woła. A przetoż też Pan Bóg (yáko Pan Christus powieda) w krotkim czásie przydzie y nie omieszka/ y krwie wybránych swoich státecznie y dobrze sie pomści/ y Nieprzyiacioły swoye cieżey y ostrzey/ niżli sie kto tego domniemawa/ skarze. Abowiem on Wybráne swoye miłuye/ y nie chce ich opuścić/ Okrom tego iże my yeszcze ratowánia y wspomożenia oczekawáć musimy/ Modląc sie/ prosząc/ wzywáyąc/ y do Páná Bogá wołáiąc/ Aby nas od Diabłá y iego tuszczyn á członkow bronić y miłościwie ratowáć y od nich wybáwić raczył.

Teraz też zásie bárzo tego potrzebá yest/ Abyśmy sie pilnie modlili/ Abowiem przećiwnicy wszystki złe rzeczy máyą ná vmyśle swoim/ Y rádziby rozlanie Krwie vczynili. A przetoż mielibyśmy P. Bogá vprzeymie prosić/ áby on ich Miecz/ ktory oni ná nas dobywáyą/ w ich Serce wráził/ Y ich Łuk/ ktory oni przećiwko nam wyciagáyą/ przećiwko nim obrocił. Abowiem oni wyciagáyą Miecz swoy/ yáko 37. Psalm mowi/ y chcą nim siec/ Y náciagáią Łuk swoy/ áby przewrocili nedzne y vbogie/ y pobili dobre. Ale spráwiedliwy Sedzia y Pomściciel przydzie/ Y przepuści/ iże ich Miecz w

Psalm. 37.

Serce

Serce ich wrážon bedzie/ A iże ich Łuk bedzie złaman. Záprawdeć tego yeszcze nikomu nie przepuscił/ ktory yedno Słowo yego wzgardzał/ y Chrześciány yego dreczył/ trzestał/ y ony prześládował.

Modlmyż sie tedy/ y swietey Ewángeliey rádzi słuchaymy/ oney sie vczmy/ y one w wielkiey vczćiwośći mieymy/ Potym też wielkiey pilnośći przyłożmy/ Aby káżdy według wezwánia swoyego Pánu Bogu posłusznym był/ y Bliźniemu swoyemu służył/ Aby káżda Páni y Gospodyni swego Domu y Gospodárstwá pilna byłá/ A iżeby káżdy też Rzemieśnik swoye Rzemiesło/ y káżdy inszy Człowiek swoy Vrząd/ ktory mu polecony yest/ pilnie y z weselim spráwował y czynił/ Nie potrzebáć sie nam o to kłopotáć áni stáráć/ yáko nas Pan Bóg rátowáć/ wspomoc y wybáwić raczy/ y yáko sie on nád Nieprzyiacielmi nászemi tego pomści.

My iście wezwani y proszeni ná ty Gody yesteśmy/ y yuż owszem siedzimy z Gośćmi zá stołem. A przetoż nie tylko sie wnetrznie w Duchu weselić/ Ale sie też y zewnetrznie według ciáłá rádowáć mamy/ Y s chucią y s rádośćią to czynić/ co nam yesz polecono y przykazano. Bo ácz sie owszem Dyabeł y ten Swiát dla tego gniewa/ Tedy yednák zásie Pan Bóg ku nam przyiáznym yest/ y łáske swoye nam okázuye/ y ku temu też mili swieći Anyołowie trąbią y weseląc sie spiewáyą. A ácz my tego w prawdzie cielesnemi oczymá nászemi nie widzimy/ Ale to yednák ták á nie ináczey yest/ yáko słowo Boże nam swiádczy. Yáko samże P. Christus mowi/ Luce 15. Powiedam wam/ iże bedzie wesele przed Anyołmi Bożemi/ nád yednym Grzesznikiem pokutuyącym. Yesliż tedy Anyołowie sie weselą z tego/ Tedy my przeklećí Ludzie yesteśmy/ kiedy Pokuty nie czynimy/ y tego wesela y rádośći nie przyimuyemy.

Luce 15.

Tákież thez/ ácz tego nie widzimy/ yáko nas Pan Bóg rátuye/ wspomaga y wybáwia/ y yáko nas mili Anyołowie bronią/ Thedy to yednák w Słowie Bożym słyszymy/ yáko Historia o Proroku Elizeusie y o yego Nieprzyiacielach swiádczy/ 4. Reg. 6. A przethoż to pewna rzecz yest/ Iże mili swieći Anyołowie przy nas są. Yesli my ich nie widzimy/ Tedy yednák P. Bogu y słowu yego/ iż ták yest/ wierzyć mamy/ Ktory to w Pismie swietym mowić raczył/ y dosić doskonále przes przykłády okazał y potwirdził. Podźmyż tedy iuż ná ty Gody/ y nie zostawaymy/ áni bądźmy nie wdziecznemi/ yáko Żydowie vczynili/ Ani sie o to stáraymy/ yáko nas P. Bóg wybáwi/ Y yáko nas Anyołowie rátowáć y bronić máyą. To niechay dosić bedzie powiedziano teraz o połowicy tey Ewángeliey.

Tedy rzekł Król Sługam swoim/ Wesele owszem gotowe yest/ Ale ktorzy byli proszeni/ nie byli godni. A przetoż idźcie ná Rozstánie Drog/ á ilekolwiekbyście ich nálezli wzowcie ná Wesele/ etc.

MY Pogáni temi iesteśmy. Tám też Król náyduie ludzie/ ktorzi sie nieprawie spráwuyą/ Ali są fáłszywi chrześciáni y

Fáłszywi Chrześciáni miedzy Pogány.

Przykritey

Przykrytcy/ ktorzy tylko łákomstwá/ y czci swoyey ßukáyą w Ewángeliey S. Ci tſci będą do Piekłá wrzuceni/ gdzie niedostátek/ smutek y vdręczenie wiecznie cierpieć muszą. Są to záprawdę stráßliwe słowá/ Iż Pan Christus mowi/ Związawßy mu Rece y Nogi yego/ wrzućcież go w Ciemnośći zewnętrznieyße/ Tám będzie płácz y zgrzytánie Zębow. To yest/ Ach y biedá/ z ktorey nigdy nie będzie mogłá być pomoc vczyniona. Tám więc fáłßywi Chrześciáni przyść muszą. Máyąc oni owßem też słowo Boże/ y nie ináczey też sobie mniemáyą/ yedno iż są Chrześciány/ Ale to ich w ßkodę przywodzi/ Iż to czynią co sie im podoba/ A yednák to Imie mieć chcą/ żeby byli Chrześciánmi názywáni.

Odzienie Weselu Małżeńskiemu przystoyne.

Tákowy fáłßywy Chrześciánin yest też ten Przykrytcá/ ktory háńbi y sromoci Oblubieńcá y Oblubienicę/ Iż sie nieochędożnie vbrał/ y żadnego Odzienia Weselu przystoynego ná sobie nie miał. Gdybych ya też sam Oblubieńcem był/ tedybych też to sobie miał zá lekkość y wielkie zelżenie/ Y nie ináczeybych też sobie myslił o tym/ yedno iż ze mnie sie náśmiewa y ßydzi. Tákież ći też czynią fáłßywi Chrześciáni/ ktorzy chcą być ná tych Godziech/ A yednák nie pożywáyą áni yedzą tego Pokármu Wesela Małżeńskiego/ ácz też s námi zá stołem siedzą/ Bo nie máyą żádney prawdziwey wiáry/ y nie czynią tego co czynić są powinni/ Zostawáią Kurewnikámi/ Cudzołożnikámi/ Obżárcámi Piyánicámi/ Lichwnikámi/ Zawisnemi y Zazdrościwemi/ etc.

Owßem/ powieda P. Christus/ Tákowe Przykrytce y fáłßywe Chrześciány nayde yą dobrze czásu swego/ y ony skarze/ choćia sie oni przes niektory czás miedzy Gośćie ktorzy ná Godziech są/ mießáią y do nich przyłączáyą/ á wßákoż mi yednák nie máyą vść. Tám niechay idą precz ná przepáść do Piekłá/ ći fáłßywi Chrześciáni ktorzy sie sławią/ Yákoby przysłucháli do tych God/ á wßákoż yednák nie máyą żadnego Odzienia Weselu Małżeńskiemu przystoynego ná sobie. Máyąc oni owßem to Imie/ yákoby byli Chrześciánmi/ á wßákoż yednák są krom wiáry/ y nie są ták chędogo vbráni yáko Chrześciám/ Ale tylko pohańbiáyą S. Ewángelią/ y wßelákie pogorßenia spráwuyą y czynią.

Zamknienie.

Ták tedy tá Ewángelia śćiąga sie ták ku Zydom yáko y ku Pogánom/ y karze yedne część rownie ták dobrze yáko y drugą/ dla ich niedowiárstwá y dla ich niewdzięczności. Zydy karze/ iże nie wierzyli/ ále iż dla niedowiárstwá y wzgárdzenia/ tych God omießkáli/ y ku temu też Proroki/ Apostoły y Syná Bożego zábili. Pogány karze z tego/ iże nie wßyscy odzienie Weselu małżeńskiemu ná sobie máyą/ Yáko dźisieyßego dniá wiele tákowych miedzy námi yest/ ktorzy sie Ewángelikámi y Chrześciánmi być sławią/ A yednák przedsię w stárcy skorze y we złośćiách swoich trwáyą.

Przyłożmyż tedy pilnośći/ Abysmy nášemu miłemu Pánu Christusowi/ ktory nas ták przyiáźnie y wdzięcznie y mile ku sobie wabi y przywodzi/ posłußnemi byli y yego násládowáli. Abowiem on to nam powieda/ iże nas ná Gody y ná Wesele wezwał y prosił/ A iż Anyołowie máyą być Słu-

być Służebnikámi v stołow náßych. A przetoż podźmy yuż ná ty Gody/ y tákowego wezwánia y proßenia nie wzgardzaymy/ Potym też pilnośći w tym przyłożmy/ Aby káżdy z nas czynił co mu polecono y przykazano yest. A yesli to vczynimy/ Tedy też więc dopiero dobrey mysli y zbáwieni będziemy/ A yesli też więc niecokolwiek cierpieć muśiemy dla Imienia Bożego/ Tedy też tym sie nam lepiey będzie działo y powodziło.

Tákowe przyiázne y łágodne słowá miáłyby nas słußnie pobudźić/ Abysmy Słowá Bożego rádzi słucháli y onego sie vczyli/ Y Duße náße ná tych Godziech ná káżdy dzień dobrze nákármili/ Abysmy ták Páná Christusá nie wzgardzáli/ Ktory nas ták przyiáźnie do siebie wabi y przywodzi/ Y w swoim krolewskim Małżeńskim Weselu nas posádźić chce y tám postánowić vśiluye/ ktore sie tu ná tym Swiećie poczáć/ á ondzie práwie wiecznie zostáć ma. Yowßem wystrzegaymy sie tego/ ábysmy nie przyßli áni wpadli w Morderską Dyabelską Yámę y w Wądoł/ dla niewdzięcznośći nášey.

Náß miły Pánie Boże rácz nam vżyczyć Duchá twego świętego/ Abysmy sie tego náuczyć/ y to záchowáć mogli/ A iżebysmy práwie wierzyli/ Chrześciáński żywot wiedli/ y w práwym Odzieniu Weselu Małżeńskiemu przystoynym y ochędożnym vbiorze záwżdy nálezieni byli/ dla Iesu Christá Zbáwićielá nášego/ AMEN.

Dwudziestey y pirwßey Niedziele po S. Troycy/ Euangelium Johan. IIII.

WByl niektory Krolik/ ktorego Syn niemocny był w Kápernaum. Ten gdy vsłyßał/ Iż Iesus przyßedł * z Iudy do Gáliley/ ßedł do niego/ y prośił go/ Aby zstąpił y vzdrowił Syná yego/ Bo yuż poczynał + vmieráć. A przetoż rzekł do niego Iesus/ Yeslibyśćie Známion y Cudow nie vyźrzeli/ Nie vwierzyćie. Rzekł do niego Krolik/ Pánie/ zstąp pirwey niżliby vmárł Syn moy. Rzekł mu Iesus/ Idź/ Syn twoy żyw yest. Vwierzył Człowiek słowom/ ktore do niego mowił Iesus y ßedł.

* Albo Zydowstwá.

+ Albo konáć.

A gdy

A gdy on yuż zstępowal / zábieżeli mu Sludzy / y obyáwili / mowiąc / Syn twoy żyw yest. A przetoż pytał sie od nich godźiny / ktoreyby sie lepiey miał. Y powiedzieli mu / Wczorá śiodmey Godźiny opuśćiłá go Febrá. Poznał tedy Oćiec iż oná Godźiná byłá w ktorą mu był rzekł Jesus / Syn twoy żyw yest. Y vwierzył on / y wszystek Dom yego. A toć záśię wtore Známię vczynił Jesus / gdy przyszedł z Judy do Gálileyey.

Anno 1535. domi suæ.

SWięty Jan powieda / Że to było wtore Známie / ktore vczynił Pan Jesus / gdy przyszedł z Judy do Gálileyey. Pirwsze Známie / ktore on vczynił / to było / Iż wnet po ochrzczeniu swoim / ná Godziech w Chanie Gálileyskiey z Wody Wino vczynił. A drugie Známie yest to / Iż Syná onego Krolika w Kápernaum vzdrowił. To wszystko stało sie pirwszego Roku yáko skoro począł swoy Vrząd Káznodzieyski spráwowáć. Abowiem skoro Pan Christus był w Jordanie ochrzczon przes S. Janá Chrzćićielá

Chrzćićielá / Tedy wnet tedyż począł kazáć / y Cudá czynić / Miedzy ktoremi Cudámi ty dwoye nayprzednieysze były.

Dla tego tedy Ewángelistá ten Cud wypisuye / Aby tym vkazał / Co to zá Mąż ten Káznodzieyá był / A iżeby nas też náuczył / yáko tego Káznodzieye słucháć mamy / Zwłaszczá / áby káżdy wiedział / iż wszystko co on każe / yest Ták y Amen / to yest / iże pewnie sie ostánie y wypełni to co on przepowieda. Nie możemy tego pewnie wiedzieć / Yesli ten Krolik Żydem álbo Pogáninem był / y niewiele też nam w tym należy / choćia też tego nie wiemy / Był tedy Landtwoytem álbo Stárostą pod Krolem Herodem. Ale w tym nam naywiecey zależy / Abyśmy wzgląd y pilną báczność mieli ná Przyczynę / Dla czego Ewángelistá ten Cud nápisał / Zwłaszczá / yáko yuż rzeczono yest / ábyśmy ná to pátrzyli y osobliwą báczność mieli / Yáko to wielka y známienita rzecz yest / Słowo Boże y Wiárá / Gdy kto Słowo Boże ma y yemu wierzy.

Summá tey Ewángeliey.

Ten Krolik miał Syná / ktory leżał niemocnym w Kápernaum / máyąc Febrę / Tá niemoc byłá tákowa v nich / yáko v nas yest Pestilencya á Morowe powietrze / ktore wnet Człowieká vmorzy. Ten słyszał o tym / Iże nowy Prorok nástał / ktory znamienićie y możnie náuczał / y możny też był w Vczynkách y Spráwách swoich. Y okrom wątpienia podobno go też sam słyszał każącego / Abowiem Pan Christus naypirwey począł kázáć w Kápernaum / yáko S. Máttheusz znáć dawa Cap. 4. Przytym też słyszał / Iże w Chanie Gálileyskiey ná Godziech Wino z Wody vczynił. Przes ty rzeczy był wnet pobudzony ku niemu / Przystał do niego / y stał sie Chrześćiáninem / A gdy ku temu vpadkowi przyszedł Syn yego / Tedy szedł do Páná Christusá / y wzywał á prosił go o wspomożenie.

Wiárá onego Kroliká.

Toć było záprawdę czyste y známienite Serce yego / Ktore wnet z yednegoż Kazánia / y z yednego Cudá tákową Wiárę w Páná Christusá przyięło y otrzymáło / Iż on Krolik do niego przystąpił / y w vpadku swoim wspomożenia v niego szukał. Tego sie on Krolik ták rychło y prętko náuczył. Czegoż sie my tedy vczymy? Wszák y my też mamy obficie słowo Boże nam dáne / Mamy też Pismo S. Wszystko cokolwiek yedno nápisano yest / to wszystko ku nászemu pocieszeniu y vmocnieniu y potwirdzeniu yest nam nápisano / y bywa nam ná káżdy dzień słowo Boże kazáne / A wszákoż my yednak temu nie wierzymy. Ale ten Krolik po yednym słuchániu kazánia / y yednym Cudę pobudzony / wnet vwierzył. A przetoż też szedł do P. Jesusá / y prosił áby pomogł Synowi yego. Tám mogł był pomyślić sam w sobie P. Christus / Y ktoż temu powiedział / iże ya pomoc mogę? wszákem yeszcze záledwey wszystkiego kazánia moyego tylko czworo álbo pięcioro vczynił / Y záledwey też yedenaśćie álbo dwanaśćie Vczniow ku sobiem wezwał / Y żadnegom yeszcze niemocnego nie vzdrowił / Y tylko ten yeden Cud w Chanie Gálileyski / y ná Godziech vczyniłem. Yákoż tedy ten ku temu przyszedł / iże sie do mnie vćieka / y wspomożenia ode mnie szuka / Y prosi / ábych Syná yego niemocnego vzdrowił?

Nasze niedowiarstwo.

A przetoż

A przetoż w tym Kroliku yest iście czysta y známienita Wiárá. Abowiem ácz thež Ewángelista piše / Iž ten Krolik miał mdłą y niedoskonáłą Wiáre / W tym / Iž prosił / áby Pan Christus s nim do niego zstąpił / y Synowi yego pomogł / Y dla tego tež go Pan Christus karał / mowiąc / Gdybyście známion y Cudow nie vwidzieli / tedy nie wierzycie / A wšakož to yednák wielka rzecz yest / Iž on dla yednego / y ku temu naymnieyšego Cudá náuczył sie wietšego wierzyć / Abowiem z Wody Wino vczynić / Acz tež to Cud yest / wšakož yednák mnieyšy Cud yest / nižli Niemocnego / ktory yuš práwie yáko vmieráyący leży / y blisko skonánia yest / zdrowym vczynić / Albo vmárłego zás wskrzesić. A gdyž tedy ten Krolik z Znamieniá y Cudá onego w Chánie Gálileyskiey tego sie był náuczył / Iž Pan Christus yeszcze wietšy Cud vczynić vmie / Zwłaszczá / že Synowi yego z oney śmiertelney niemocy pomoc mogł / Tedy tež nie prosta Wiárá w nim byłá. Y dáleko ten Krolik nas przewyžšá / Abowiem my przes ták długi czás bárzo wieleśmy kazánia słyšeli / y bárzo wieleśmy Cudow widzieli / A wšákož yednák yeszcze tákowey Wiáry w Páná Christusá nie mamy / Y owšem ku temuž yeszcze ták złemi y opornemi y swowolnemi yesteśmy / iž Słowo yego wzgardzamy / y Kazánie świętey Ewángeliey prześladuyemy.

A dla tegož Ewángelistá tego Kroliká nam ná przykład przedkłáda y przywodzi / Aby nas zásromał / y ku Wierze pobudził y przywiodł. A toć tež pewnie prawdziwa rzecz yest / iž dniá Sądnego ten Krolik wystąpi / Y ty / ktorzy nie wierzyli / będzie sądził / mowiąc / Pfuy sromotá wášá hániebni y niezemni Ludzie / Wšákem ya tylko yedno Kazánie słyšał / y yedno tež tylko Známie y yeden Cud przed sobą miał / A wšákož yednák z tego yednego Cudá / Iž Pan Christus z Wody Wino vczynił / ták wielem sie náuczył / žem wierzył / iž on ma tákową moc / že wšystko vczynić przemože. A wy ták wieleście Lat S. Ewángeliey słucháli / y niezliczoną wielkość Cudow widzieli / á wšakož yednák naymnieу nie stáliście sie lepšemi / Y nieście wiecey áni lepiey nie wierzyli yáko ya.

Mdła Wiárá onego Kroliká.

NAprzod ten Krolik był mdły y niedoskonáły w Wierze / gdy Páná Christusá prosił / Aby zstąpił do niego y vzdrowił Syná yego. Abowiem toby był rad widział / áby był Pan Christus Osobą swoyą przyszedł do Syná yego / y yemu pomogł / áby to był przed oczymá swoyemi widział. Tám go tež Pan Christus zá to karał / mowiąc / Czemu nie wierzyš temu krom Známion y Cudow? A wšákož yednák to vczynię / o co mie prosiš / Idź Syn twoy žyw yest. To Słowo on Krolik ták mocno przyiął / y yemu vwierzył / iž wšystki inše pomysły z myśli swoyey precz od siebie oddalił / y pošedł w pewney dufności y dobrey nádziei będąc / iž yego Syn miał žyw być / yáko mu Pan Christus rzekł. Máło przed tym ták sobie myślił / Syn moy bárzo niemocny y yuš bliski Śmierći yest / y pewnie vmrze / Ieśli Pan Christus nie rychło do

Mocna wiárá onego Kroliká.

mnie zstąpi y yemu nie pomože y yego vzdrowi. Ale skoro ono Słowo od Páná Christusá vsłyšał / Idź / Syn twoy žyw yest. Tedy wnet práwie do szczątku inšą myśl w sobie miał / Zwłaszczá tákową / Zostáwiłem tám Domá Syna moyego niemocnego / kiedym od niego precz odchodził / Ale teras kiedy sie do Domu zásie zwrocę / thedy go pewnie žywego y zdrowego naydę.

Tę Wiáre wychwala y wysławia tu Ewángelistá / gdy mowi / Vwierzył Człowiek mowie / ktorą do niego mowił Iesus / y šedł. Yákoby chciał rzec / On Krolik miał tákową czystą y známienitą Wiáre / iž zgołá prostym słowam Páná Christusowym vwierzył / A nic namnieу nie wątpił / Iž skoroby do Domu swoyego przyšedł / žeby miał Syná swoyego czyrstwego y dobrze zdrowego náleść / Y był ták w pewney nádziei / Chociá thež tego áni widział / áni czuł / A gdy sie ták prostego szczyrego Słowá Christusowego trzymał / y yemu wierzył / Thedy sie tež on Cud zstał / iž Syn yego był zdrow / Y Słudzy yego šli przeciwko niemu y zábieželi mu w drodze / y oznaymili á opowiedzieli mu / mowiąc / Syn twoy žyw yest.

Izali to nie yest wielki dziw / Iž Słowo Páná Christusowe tákową moc ma / Y ták wielkie rzeczy spráwuye / Iž temu Dziecięciu á Synowi onego Kroliká / ktory bárzo niemocny leżał y bliski Śmierći był / zásie mu žywot dáruye / y zás mu tu zdrowie przywraca? A przetož Nowochrzczeńcy są iście hániebni y złośliwi Ludzie / ktorzy we Chrzcie świętym wątpią / Rownie yákoby on nie mogł dáć y spráwić Odpuszczenia Grzechow / Żywotá wiecznego / y Zbáwienia dušnego. Tylko oni pátrzą y wzgląd máyą ná prostą Wodę / á nie pátrzą áni máyą względu ná Słowo Boże / Ktore wespołek z Wodą y przy Wodzie yest. A przetož thež o Chrzest święty nic nie dbáyą / y nie wielce go sobie ważą. Ale my mamy ná Słowo Boże pátrzyć y ná ono wzgląd mieć / Iž Pan Christus mowi / Chrzćicie ye w Imię Oycá / y Syná / y Duchá świętego / Ktoby vwierzył á ochrzczon był / zbáwion będzie. Temu Słowu Páná Christusowemu mamy wierzyć / Abowiem to Słowo yest wšechmocna Moc / Co ono obiecuye / to sie pewnie zstawa / A onemu áni Dyabeł áni Świát ná przekázie być / áni mu tego zábronić može.

Moc Słowá Bożego.

Chrzest.

Tákiež thež czynią y z Absolutią á Rozgrzešeniem / Nie pátrzą áni względu máyą ná Słowo Christusowe / iž Pan Bóg w Absolutiey / przes Służbę y Vrząd Káznodzieyski do vbogiego Grzešniká mowi / Bądź dobrey myśli Synu / Grzechy twoye są tobie odpuszczone. A przetož tež Absolutiey á Rozgrzešenia zá nic sobie nie máyą / mowiąc / Y. co može Człowiecza Ręká vczynić y pomoc ku odpuszczeniu Grzechow? Ale my mamy mieć bácznośći ná Słowo Boże / Y mamy sie temu náuczyć wierzyć / Iž gdy Pan Bóg w Absolutiey do nas mowi / Grzechy twoye są tobie odpuszczone / Iž to ták pewna y prawdziwa rzecz yest /

Absolutio.

Yáko tez pewnie y prawdziwie według Słowá Christusowego on Syn Krolikow zdrowym sie stał.

Słowu Bozemu mamy wierzyć.

A przetoz Słowo Boze mamy sobie wielce wazyć / y w tym nic namniey nie watpić / Ale pewnie temu wierzyć / Iz co Pan Bóg mowi / Ze to ista y pewna prawda yest / y nie moze to nam chybić áni nas omylić / Yáko S. Páweł Abráhámá sławi / Rom. 4. Iz on w Obietnicy Bozey nie watpił przes Niedowiárstwo / Ale w Wierze mocnym był / Dał cześć y sławe Pánu Bogu / Y yáko naypewniey być moze to wiedział / Iz / Co to wiec Pan Bóg obiecuye / ze tez to vczynić moze. Dla tego tez tu ten Krolik bywa sławion y pochwalon / Iz tak czyście á nadobnie y prosto ku Słowu Bozemu przystał / y Słowu Páná Christusowemu vwierzył / krom wszelkiego disputowánia a gadánia / y watpienia. A dla tegoz Ewángelistá tákowy Przykład / yákom yuz rzekł / nam przedłozył y przed oczy przywiodł / Abysmy sie náuczyli Słowo Boze w wielkiey wadze v siebie mieć y ono poczytáć / y onemu mocno wierzyć / Bo co Pan Bóg w Słowie swym mowi / to sie wszystko musi stáć / Poniewaz on kłámáć nie vmie.

Abrahám Rom. 4.

Zmartwychwstánie.

Tákiez tez / kiedy Pan Bóg czásu dniá Sadnego do nas / ktorzy w Grobiech bedziemy lezeć / rzecze / Powstańcie wy vmárli / Tedy wnet z Ziemie powstániemy / y zás przed niego przyydziemy / A w tym nam zaden Grob / áni zadny Kámień nie bedzie mogł być ná przekázie. Abowiem tám stoyi Słowo Páná Christusowe / Johan. 5. Przyydzie Godziná / w ktorą wszyscy / ktorzy w Grobiech są / vsłyszą Głos Syna Bozeslo / y wynidą ći ktorzy dobrze czynili / ná powstánie Zywotá / A ktorzy źle czynili ná powstánie potepienia. To Słowo nie moze być fałszywe áni kłamliwe.

Johan. 5.

Roznosć słowá Bozego / y Człowieczego.

Rom. 1.

Ták wielka y mozna rzecz yest swieta Ewángelia Páná Christusowá y Chrześciáńska Nauká / Iz wszystko vmie y vczynić przemoze / Poniewaz yest Wszechmogąca moc Boska / Ktora tez zbáwione czyni wszystki ty / ktorzy yey wierzą / Rom. 1. Słowo Boze yest inszym Słowem / nizli Słowo Człowiecze. Kiedy co Człowiek mowi álbo roskázuie / Tám musi kazdy wzawod isć y biezeć / yecháć / wiele kłopotu y pracey podyać / wiele dla tego nákłozyć y strawić / áby to spráwiono / y doskonále wypełniono / y vczynkiem przewiedziono było.

Ale Słowo Boze wszystki rzeczy łatwie y pretko krom wielkiego nakłádu y trudnosci spráwić y vczynić moze / Przynosi odpuszczenie Grzechow / y dáyeć Zywot wieczny / Y nic wiecey cie nie kosztuye áni płáći / tylko ábys Słowá Bozego słuchał / A kiedybys ye słyszał / ábys yemu wierzył. Ayesli wierzysz / Tedy to wszystko masz / coć obiecuye krom wszelkiego kłopotu / nakłádu / trudnosci y obciezenia twoyego.

Ták tedy S. Ewángelia Christusowá y Nauká Chrześciáńska wszystko krotkiemi słowy spráwuye / Abowiem yest Słowem Bozym / A przetoz ma wszechmogącą moc / y wszystki rzeczy v niego podobne y mozne są / Yáko

to tu w tym Synu onego Kroliká widzimy. Pan Christus rzekł do Oycá yego / Idz / Syn twoy zyw yest. Yáko skoro tám Wiárá tym słowom byłá przydána / á Ociec yego ná to zezwolił / Thedy tez wnet Syn yego zywym y zdrowym był. Tám nie było potrzebá zadnego nákłádu / áni pracey / áni kłopotu / áni tez yednego obciązenia dla tego / Tylko Pánu Christusowi idzie o yedno słowo / Tedy sie wnet ták zstánie yáko on rzecze. A ták tedy P. Bóg rządzi swoy Chrześciáński Zbor / Y owszem ták tez rządzi wszystek ten Swiát / Ze to yemu nie yest zadna cieszka praca / Ale ze wszystko tylko yednym słowem swoim czyni y spráwuye.

A przetoz mamy sie náuczyć / ábysmy Słowo Boze w poczciwosci mieli / y yemu wierzyli. To iste Słowo Boze mamy w kazániu S. Ewángeliey / we Chrzcie S. w Swiatosci Wieczerzy Páńskiey / y w Absolutiey. A przetoz Chrztu S. Swiatosci Wieczerzy Páńskiey / y Absolutiey nie mamy wzgárdzáć / Ale ye w wielkiey wadze mieć y známienicie y zacnie o nich trzymáć. Yesli tedy Słowu Bozemu wierzymy / tedy sie pewnie ták zstánie / yáko sie y temu Krolikowi stáło / Zwłaszczá / Iz tego dostániemy / co nam w Słowie Bozym obiecáno y przyrzeczono yest.

Wtore Kazánie ná Euangelium Johan. IIII.



Oć yest yedno Známie z onych / Ktore Pan nász miły Jesus Christus vczynić raczył / wnet potym skoro yedno w Jordanie ochrzczon był. Pirwsze Známie po ochrzczeniu yego / kiedy począł kázáć / y Cudá czynić / to yest / Iz w Chanie Gálileyskiey ná Godziech Wode w Wino przemienił. Wtore Známie iest / Iz Syná onego Kroliká w Kápernaum vzdrowił.

Anno 1534. domi Juæ.

Ewángelistá S. Jan powieda / Iz Pan Jesus przyszedł z Judskiey Ziemie do Gálileyey / To gdy vsłyszał on Krolik / szedł do niego y prosił go / áby do niego zstąpił y pomogł yego Synowi / Miał tez mocne y serdeczne dufánie w niego / Iz miał Synowi yego pomoc. Tákową Wiáre miał y pokłádał w Pánie Jesusie / O ktorym yednák bárzo máło słyszał / Y nie mogł tez wiele wiedzieć o Kazániu y o Cudách yego / Abowiem záledwey tedy był począł Pan Christus kázáć / y tylko yeden był Cud vczynił w Chanie Gálileyskiey. Tu nie mamy ták sobie myslić y domniemawáć sie / Zeby tylko yeden kroć Pan Christus z Judskiey Ziemie miał przysć do Gálileyey / Ale iz czestokroć przychodził y odchodził z Kápernaum do Jerusálem / Y zásie z Jerusálem do Kápernaum. Abowiem on przes ony trzy Látá / kiedy swoy Vrząd Káznodzieyski spráwował nie záwzdy ná yednym mieysću został y przemieszkawał / Ale y tám y sám przebywał /

y wszystki Kráyiny Zydowskiey Ziemie przechadzał / kazáć y niemocne vzdrawiáyąc.

Przykład Wiáry.

Tu tedy mamy bárzo czysty / nadobny y známienity Przykład Wiáry w tym Kroliku / Ktorego Wiárá dla tego nam tu bywa wychwalona y wysłáwiona / Abysmy sie też náuczyli / yákobysmy S. Ewángeliey Páná Christusowey wierzyli. Abowiem wierzyć nie yest ták prosty Kunszt / yáko sobie wiele Ludzi mniemáyą. Toć prawdá yest / Iż to Słowo (Wiárá) ták teraz owszem pospolite sie stáło / Ze wiele ich Wiárę wzgardzáyą / y mowią / O hey / Y coż yest Wiárá? Dosyciem yuż o tym częstokroć słyszał / Y ktożby nie mogł wiedzieć co yest Wiárá? Ale záprawdę S. Ewángelia v tákowych Ludzi / tylko yest prosty Dźwiek y niczemne Brzmienie / Y Wiárá też v nich yest tylko yákoby Sen Człowieczy / ktora oni sámi sobie zmysláyą. A przetoż mamy sie práwie y dobrze náuczyć / Co yest práwa Wiárá.

Ten isty Krolik był Stárostą v Krolá Herodá / y może to być / iże Zydowinem był / ten nic więcey nie wiedział o Pánie Christusie / tylko to co od inszych Ludzi o nim słyszał / Sam podobno go nie słuchał / A wszákoż gdy Syn yego w niebezpieczności był o vtrácenie Zywotá swoyego / Febre máyąc y bárzo chor leżąc / Tedy szedł do niego / Y prosił go / áby pomogł Synowi yego. W tamtych Ziemiách s Febrą ták sie dzieye / Iż kto w niey niemocnym yest / thedy ten pewną Smierć widzi przed Oczymá swoyemi. Abowiem v nich Febrá / á v nas Pestilentia á Morowe Powietrze / yednáż rzecz yest. Tam thedy gdy Ociec obaczył / iż yego Syn miał vmrzeć / Bárzo był zásmucony / Y radby był Synowi pomogł y porádził / Ale żadnym obyczáyem nie mogł. A gdy vsłyszał / iż Pan Jesus z Judskiey Ziemie do Gálileyey przyszedł / Weselił sie / wyszedł przeciwko niemu w Drogę choby zá dwá dni vyecháć mogł / Y miał tákową Wiárę w Sercu swoim / iże Synowi yego pewnie pomoc miał.

Tákowey Wiáry dostąpił on z pospolitego wołánia y powiedánia y wieści o nim / iż káżdy o Pánu Christusie powiedał / że on wszystkim Ludziom / ktorzy yedno do niego przychodźili y pomocy v niego żądáli / rad pomagał. Nie pátrzył on ná swoye zasługi / żeby dla nich Pan Christus Synowi yego pomoc miał. Abowiem acz on owszem dobrym Człowiekiem był / á wszákoż yednák nie spuszczał sie ná dobroć swoye / y nie przyszedł też do Páná Christusá máyąc dufność sam w sobie. Ale pospolita wieść y sławá ku temu go pobudźiłá / iż słyszał / że on rad wszystkim pomagał / ták złym yáko y dobrym / Yáko y Ociec Niebieski dopuszcza Słońcu wschodźić y swiecić / ták złym yáko y dobrym / y spuszcza też deszcz prawym á pobożnym y niepráwym / Matth. 5. A przetoż ták sobie myślił / Choćia ya owszem też yestem złosliwym Łotrem / Tedy yednák ten Mąż ták dobrotliwym yest / iż nikogo od siebie nie odpycha áni odpędza / A przetoż ya ná yego dobrotliwe Serce sie spuszczáyąc / ktore ku wspomożeniu káżdego przychylne iest / z wesołym vmysłem sie pokuszę / y smiele będę go o to prosił.

Wiárá onego Kroliká. Matth. 5.

Ten

TEn Przykład dla tego yest nam nápisany / Aby thez Serce násze smiáłość ku Pánu Bogu wźięło y otrzymáło. Abowiem Wiárá nic inszego nie yest / tylko serdeczna dufność y nadzieyá w Pánu Bogu. Kto tedy tákową státeczną y stałą dufność y nádzieyę y smiáłe Serce w Pánu Bogu ma / Ten ma práwą Wiárę. W rzeczách á spráwách swieckich miedzy Ludźmi Wiárá yest dáleko insza rzecz niżli w duchownych / Yáko kiedy kto komu tysiąc Złotych zwierzy / tam więc ták bywa mowiono / Tych Pieniedzy vżyczę y zwierzę tobie ná dobrą Wiárę. Ale w Duchownych spráwách / gdzie sie s Pánem Bogiem obchodzimy y spráwuyemy / Wiárá yest iście niecokolwiek inszego / Yáko kiedy mowię / Ten tu Stárostá ma czystą y známienitą Wiárę w Páná Christusá / To yest / ma mocną dufność y dowierność / iże mu Pan Christus swego miłosierdzia y wspomożenia vżyczy / Y ták sobie myśli / Aczem ia ya thez złosliwym łotrem był / Tedyć on yednák swoye dobroć nád Złemi y dobremi okazuye y czyni / A przetoż mnie też on pomoże / yáko y drugim pomoc raczył.

Co yest Wiárá.

Przeciwko tákowey Wierze walczy y przeciwi sie Rozum nász. Ciáło y Krew násza ták mowi / Yać owszem temu dobrze wierzę / iż Pan Bóg dobrotliwym / łáskáwym y miłościwym yest / Ale S. Piotrowi / Páwłowi y inszym ktorzy dobremi są / Ale ya zły Łotr yestem / Nie yestem ya tego godzien / A przetoż nie yest mi on áni będzie miłościwym. Kto tákowe Serce y pomysł w sobie ma / Ten nie wierzy / Ale yest Pogáninem / Y ták sobie myśli / Ey y kto to wie / Yesli mi Pan Bóg pomoże álbo nie? A toć yest przeklęte Niedowiárstwo / ktore to spráwuye / iż w łásce Bożey y w miłosierdziu yego tákowy wątpi / á tákowemu thez Człowiekowi Pan Bóg nie pomaga. Abowiem yáko ty wierzysz tákić sie też sstawa. Pan Bóg nász / yáko 18. Psalm mowi / przy Swiętych yest Swiętym / przy dobrych yest dobrym / przy czystych czystym / á przy przewrotnych przewrotnym. Yáko sie ty owszem rządzisz y spráwuyesz / Tákież sie też Pan Bóg przeciwko tobie spráwuye / yesli sobie myslisz iż sie gniewa ná cie / tedy sie też gniewa / Yesli myslisz iżci nie yest miłosiernym / y chce cie do Piekłá wepchnąć / tedyć sie też tákież sstawa / Yáko ty o Pánu Bogu wierzysz / ták go thez sobie masz.

Rozum walczy przeciwko Wierze.

Psalm. 18.

Yesli mowisz / Nie yestem ya ták dobry yáko S. Piotr / A przetoż mi Pan Bóg nie pomoże / Yesli ták sobie myslisz / Tedy biedá tobie będzie / Abowiem tym sam sobie Piekło buduyesz / Y sam sobie Potępienie czynisz. S. Piotr nie podnosił sie ták sam / yáko go ty podnosisz. S. Piotr nie mowi thez ták / Byłem ya dobrym / A przetoż mi słusznie dáye Pan Bóg Zywot wieczny / Ale ták mowi / My y Oycowie nászy nie mogliśmy Brzemienia Zakonu znosić / Ale przes łáskę Páná nászego Jesu Christá wierzymy iż będziemy zbáwieni / ták yáko y oni. Yákoby chciał rzec / Pan Bóg nie miał względu ná Oyce násze / Abráhámá /

Act. 15.

hámá / Iſááká / y Jákobá dla ich dobroći / Ale dla Páná Christuſá / Tákież thież y my nie pátrzymy áni względu mamy ná to / yáko Swiętemi yesteśmy / Ale wyznawamy / Iże Brzemienia Zakonu nie możemy znośić / Yáko go też Abráhám y inßy Oycowie znośić nie mogli / Y spußczamy śię ná łáskę y miłośierdzie Boże / ktore nam yest w Pánu Christuśie obiecáne. A przetoż nie potrzebá śię tobie odzywáć áni oględáć ná S. Piotrá / yáko on dobrym był / Ale maß mieć bácznośc ná Náukę y Wiárę yego / gdy mowi / Iże on wierzy że przes łáskę Jesu Christuſowę ma być zbáwion / Abowiem naprzod mamy w Páná Christuſa wierzyć / iż on ſam tylko może y chce Grzechy náße odpuśćić / Y żywot wieczny nam dárowáć.

To tedy teraz widźimy / iż Wiárá yest tákowa śmiáłość w Sercu Człowieczym / że śię wßystkiego dobrego od Páná Bogá spodziewa. Tákowey Wiáry / gdy Serce Człowiecze wßystkę dufność y nádzieyę swoyę tylko w sámym Pánu Bogu pokłáda / chce mieć od nas Pan Bóg w pirwßym Przykazániu swoim / gdy mowi / Ia yestem Pan Bóg twoy / Y wypiſuye nam / Ktorym on Bogiem yest / mowiąc / Ktorym cię wywiodł z Ediptu / z Domu Niewoley. To yest. Ya tylko sam chcę być Bogiem twoim / y nie maß sobie żadnego inßego Boga podle mnie ßukáć / Ya tobie chcę pomoc ze wßelkiego vćisku y niebezpieczności twoiey. Ty w mię serdecznie maß dufáć y wierzyć / iż ya twoim Pomocnikiem mam być / Nie ßukay sobie v żadnego inßego wspomożenia áni poćießenia. Nie myśl thież tego sobie / żebych ya tobie Nieprzyiaćielem był / y tobie pomoc nie chćiał / Abowiem yeśli ták sobie myśliß / tedy mię sobie w Sercu twoim inßym Bogiem czyniß / niżli ya yestem. A przetoż to zá pewną rzecz trzymay / iż ya tobie łáskáwym y miłośćiwym być chcę / y w drugich Przykazániach bądź mi posłußnym. A toć yest iśćie prawa Wiárá / Gdy Serce Człowiecze ták śię wßelákiego wspomożenia / łáski y nádzieyę od Páná Bogá we wßelkiey niebezpieczności spodziewa / A tegoć też nas náucza pirwße Przykazánie Boże.

Pirwße Przykazánie.

A w tym rożni ſą Chrześćiáni od Pogánow. W zwierzchnych vczynkách nie ſą rożni. Abowiem Pogánin może śię rownie ták dobrze pośćić / czuć / etc. yáko y Chrześćiánin / Ale ták nie wierzy yáko Chrześćiánin. A przetoż kiedy Człowiek wiáry / á osobliwie mowię wiáry w Páná Christuſá nie ma / tedy niemáß żadney rożnośći miedzy nim y miedzy Pogáninem. Y owßem pośćić śię / y czuć / może thież to iśćie vczynić y nierozumne Zwierzę. Ale to rożnego Chrześćiáninä czyni od Pogáninä / Iż Chrześćiánin ma vćieczkę ku Pánu Christuſowi / yáko ku swoyemu yedynemu Zbáwićielowi / y wßego dobrego od niego śię spodziewa. A záś śię Turek y Pogánin wątpi / mowiąc / Y owßem / gdybych ya ták dobrym był / yáko był S. Piotr / Tedybych temu wierzył / że mi Pan Bóg łáskáwym y miłośćiwym będźie / y mnie pomoże / Ale ya vbogi Grzesznik yestem.

Rożność miedzy Chrześćiány y Pogány.

Tákież też czynią y Mnißy / Abowiem oni zápámiętawáyą onego wyobráženia / ktore nam Pan Bóg w pirwßym przykazániu swoim przed Nos y Oczy náße przedłożyć raczył / Zwłaßczá / Iż on náßym Bogiem być chce / Od ktorego śię my wßego dobrá spodziewáć mamy. Zápámiętawáyą też oni onego Pośrzedniká / ktory yest postáwion miedzy Bogiem y miedzy Ludźmi / Zwłáßczá / Zbáwićielá Páná náßego Jesu Christá / To wyobráženie Łáski Boskiey y Miłośierdzia Bożego oddaláyą oni od oczu swoich / Y czynią sobie sámi inße włáſne pomyśły / żeby S. Piotr mogł dobrze łáski y miłośierdzia od Páná Bogá oczekiwáć y oney śię nadziewáć / Ale oni namniey nic. A toć iśćie Dyabeł y niedowiárstwo w nich mowi. A kiedy wiec tákowe pomyśły máyą / tedy też yeßcze dáley vpadáyą ná swoye włáſne vczynki / mowiąc / Pobieżę do Klaßtora / Abych śię tám dobrym zſtał / y świętym był. Nu / Bárzo dobrze / Idźże tedy / gdźieć śię yedno podoba / wßákoż yednák tym nic nie spráwiß.

Mnißy.

Kto chce práwie dobrym być / Ten nie muśi tego w swoich zmyślonych vczynkách począć / ále to ma w pirwßym Przykazániu Bożym y w Pánie Christuśie vczynić / Aby ták Serce Człowiecze naprzod dobre śię zſtáło / to yest / w Pánu Bogu dufność pokłádáło / y w niego wierzyło. Abowiem gdźie Serce nie dobre yest / y yáko śię tedy vczynki Pánu Bogu podobáć máyą? Wßák też to ták y miedzy Ludźmi yest / Chociabyś ty mnie też tyśiąc Złotych dárowáć chćiał / A vczyniłbyś to ze złego Sercá twoyego / Aby mi ty Pieniądze ku ßkodźie przywieść miáły / Tedybych ya tobie záś rzekł / Idź ty ná Szubienicę z twemi Pieniądzmi. Yeśli tedy ták Człowiek czyni / Tedy dáleko mniey będźie śię to podobáło Pánu Bogu náßemu / kiedyby mu kto wiele vczynkow vczynić chćiał / ze złego y niewiernego sercá swoyego / A przetoż pátrz / ábyś nád wßystki rzeczy práwe y doskonáłe serce miał / Potym ábyś dobre vczynki czynił / A tyć iſte będą śię podobáć Pánu Bogu náßemu / Yeśli będą z czystego y pobożnego sercá vczynione.

Ná czym dobroć náßá należy.

Yáko tedy pirwße Przykazánie náucza nas o Wierze / Tákież thież Ewángelia przedkłáda y przywodźi nam żywy y známienity Przykład Wiáry w tym Kroliku / Ktory práwie wierzył / iż Pan Christus miał Synowi yego pomoc / chociá tego sobie był nie zásłużył / y nic namniey ták sobie nie myślił / mowiąc / Ya niegodny yestem / A przetoż on prośby moyey nie wysłucha / Ani też wątpił w woley yego / mowiąc / Możeć on owßem Synowi moyemu pomoc / kiedyby yedno chćiał. Abowiem kiedyby był ták sobie wątpił / Tedyby był nigdy przećiwko P. Christuſowi nie wyßedł / Alebyby Pogáninem został. Ale gdyż wierzył / Tedy też ßedł ku Pánu Christuſowi / y ták sobie myślił / Acz niegodny yestem / ále on yednák miłośiernym yest / y nie odmowi mi wspomożenia swoyego / A ták ku temu go Wiárá yego przypędźiłá / że śię ku Pánu Christuſowi vćiekł / Pogáninby tego nigdy iśćie nie vczynił / Ponieważ nic o Wierze nie wie. Mnichby też tego nie vczynił / Abowiem on Páná Bogá náßego pirwey vczynkámi swoyemi vbłagáć y przyednáć chce.

A przetoż my P. Bogu náßemu serdecznie dziekowáć mamy/ Iż on nas z tákich Ciemnośći y Błedu Papieskiego wybáwić raczył / Iż my vbodzy y ślepi Ludzie ßukálismy ták rozmáyitego Báłwochwálstwá / Y powinnismy też pilnie prośić/ áby on nas łáskáwie y miłośćiwie vchowáć y bronić raczył/ Abysmy w wielkie Ciemnośći y w błąd zásie nie wpádli / áni cudzych Bogow ßukáli. Słuchaymy też rádźi słowá Bożego / y vczmy sie/ Co yest Wiárá / Aby sie Serce náße náuczyło w Pánu Bogu dufáć y w nim nádzieye swoye pokłádáć.

Wiárá czyni rozne Chrześćiány od Pogánow.

TAk tedy Chrześćiánin od Pogánina rozny ma być vczynion / Nie wedle vbioru á zwierzchney postáći / áni dla żadnego inßego vczynku/ Ale według Sercá y Wiáry/ Zwłaßczá/ Iż Chrześćiánin dufa w Pánu Bogu. Pogánin nie dufa w Pánu Bogu. Pogánin ácz też czyni w prawdzie zwirzchne vczynki/ y owßem częstokroć sie stawa/ Iż Pogáni/ wedle zwierzchowney okazáłośći vczynkow/ dáleko świętßemi Ludźmi bywáyą widziani / niżli Chrześćiáni. Ale Wiárá tą czyni rożność. Bo Pies y Osieł tákież sie thez owßem pośći y czuye / y Zolnierze dáleko więcey cierpią y cierpieć muszą / niżli Kártuzowie á ták rzeczeni Mniszy/ Abowiem Dyabelßcy Męczennicy/ yáko bywa mowiono/ cięzey sobie Piekło/ á niżli práwi Boscy Męczennicy Niebo/ záſłużyć mogą. Ale żaden Człowiek práwie iście nie wierzy áni dufa w Pánu Bogu/ Iedno ten ktory yest práwym Chrześćiáninem.

Kto nie ma tákowego Sercá áni Wiáry w sobie/ Yáko ten Krolik miał/ ktory to zá pewną rzecz v siebie trzymał / że mu Pan Christus łáskáwym y miłośćiwym miał być / y yemu we wßelkich vćiskách y niedostatkach pomoc / ten á tákowy Pogáninem yest. Abowiem yeśli ktory Chrześćiánin tákowey Wiáry y dufnośći w sobie nie ma/ Tedy też nie yest tym/ ktorego Imie nośi y ma. Krotko mowiąc/ Káżdy Chrześćiánin ma tákową Wiáre záchowáć / Chociaby żyć álbo vmrzeć miał / áby go Pan Bóg spráwiedliwym y zbáwionym vczynić / y yemu we wßelkich przygodách y potrzebách pomoc raczył. Tákowey nádzieyi nigdy nie mamy dáć vpáść áni oney vtrácáć / Chociaby nas też wiec Pan Bóg naprzod doświádczał y kuśił / Yáko y Pan Christus onemu Krolikowi vczynił/ Y yemu naprzod nieyáko sie ostro stáwił y okazał / mowiąc / Dla czego nie wierzyß krom vczynienia Známion / y krom Cudow? Tymi słowy naprzod go doświádcza / á wßákoż potym wnet go zás w Wierze vmocnia. Abowiem rownie yáko y my kiedy młode máłe Dziatki/ gdy sie chodźić náuczáyą/ naprzod zá rączkę wiedziemy y ony prowádzimy/ potym pomáluczku Ręki náßey od nich vmykamy / y mowimy / Biegay sám do mnie/ Biegay/ Aby sie sámy chodźić náuczyły. Tákież thez tu czyni Pan Christus onemu Krolikowi / Naprzod go kuśi y doświádcza yeśliby sie go chciał mocno trzymáć/ á potym go też vmocnia.

Tám

Tám tedy kiedy on Krolik rzekł/ Pánie / zstąp do mnie/ pirwey niżliby Syn moy vmárł. Odpowiedział mu Pan Christus / mowiąc/ Idź/ Syn twoy żyw yest. Temu Słowu on Krolik ták mocno vwierzył / y ták sie mocno tego trzymał / Rownie á nie ináczey yákoby yuß Syná swego czyrstwego y zdrowego przed oczymá swoyemi widział. A gdy ná doł zstępował y ßedł do domu swoyego / zábieżeli mu Słudzy yego y obyáwili mu/ mowiąc/ Syn twoy żyw yest / Wczorá o śiodmey Godźinie stał sie zdrowym / Tám on obaczył/ iż tá Godźiná byłá/ w ktorą Pan Christus do niego rzekł/ Syn twoy żyw yest. A gdyż onemu Słowu wierzył / y ták sobie myślił/ Iż ten Mąż mną nie skłama/ że skoro do Domu moyego przyydę / Thedy Syn moy zdrow będzie. Tedy mu sie też tákież stało / yáko był vwierzył / Y nálazł Syná swoyego zdrowego.

Tu widźimy/ Iż Wiárá yest tákową Dufnośćią/ iż Serce Człowiecze nie wątpi w łásce y w miłośierdziu Boskim / Yáko też Psalm 34. Wiáre wypisuye/ mowiąc/ Gdym ßukał Páná/ Odezwał mi sie/ Y wybáwił mie od wßystkich stráchow moich. Item / Gdy on nędzny wzywał/ PAN go wysłuchał/ Y pomogł mu ze wßystkich yego Niebezpiecznośći. Ták sobie myślił ten Krolik / ten dobrym Mężem yest/ Od ktorego żaden nigdy nie odßedł / ktoryby tego nie miał otrzymáć / czegoby od niego pożadał. A przetoż mie też nie opuśći od śiebie prożnym/ żebych tego otrzymáć nie miał. A kiedy też ty tákową dufność serdeczną w Pánu Bogu maß/ że możeß rzec/ Y kto kiedy do Páná Bogá przystąpił/ y ku niemu sie vciekł / ktoryby od niego był opußczon? A przetoż mie thez nie opuśći/ Thedy też maß práwą y doskonáłą Wiáre w sobie.

Psalm. 34.

Kto thedy nie wierzy/ Ten słußnie będzie potępion / A osobliwie gdyż nas Pan Bóg náß do siebie wabi y przywodźi / Naprzod obiecuye nam w pirwßym Przykazániu swoim / iż on náßym Bogiem być chce/ to yest/ náßym pocießeniem / wspomożeniem / żywotem y inßym wßem dobrym/ przeciwko temu wßystkiemu coby nam źle być y záßkodźić miáło. A zásie też ták vprzeymie nam grozi/ iż yeśli do niego nie przyydziemy/ Ani w niego serdecznie dufáć będziemy/ iże nas z tego Swiatá zgładźić y w niwecz obroćić chce/ Deut. 6. Y chce sie tego mśćić/ áż do trzeciego y czwartego Pokolenia/ Exod. 20. Potym też dáruye nam Syná swego/ Y w nim nam obiecuye odpußczenie Grzechow/ wieczny żywot y Zbáwienie Dußne. Kto tedy ná tákową przyiázną obietnice/ y vprzeymie grożenie/ y ku temuż ná Syná Bożego nic nie dba y nie da sie nawieść/ Temu sie práwie y słußnie stawa/ Iż potępion będzie. Abowiem to yest wielkie pohánbienie Boże/ Kiedy w niego nie wierzymy/ áni w niego dufamy/ yákoż też yednák z niedowiárstwá wßystki inße Grzechy pochodzą.

Deuter. 6.

Exod. 20.

Niedowiárstwo pohánbia Páná Bogá.

A przetoż iáko wierzymy/ ták sie też nam stawa/ Yeśli go my sobie zá Bogá náßego trzimamy/ tedyć też záprawdę nie będzie náßym diabłe/ A ieśli go

też sobie

tež sobie zá Bogá náßego nie bedziemy mieć/ Tedyć tež záiste nie bedzie Bogiem náßym/ Ale bedzie nam Ogniem trawiącym / yáko do Zydow mowi przes Oseaßá Proroká Cap. 13. Ya yestem Pan Bóg twoy / yeßcze skoro z Ziemie Egiptskiey / nie miałbyś owßem žadnego inßego Bogá poznáwáć / yedno mnie / Y žadnego Zbáwicielá / okrom mnie sámego. Yam sie owßem zá cię wzdiął/ y o tobiem sie stárał ná Pußczy/ w Ziemi suchey á niepłodney/ Ale skoro byli nákarmieni/ že násyceni byli/ y dosić obficie mieli / Podniosło sie Serce ich / A przetož mię oni zápámiętáli/ A dla tegož ya tež tákowym bede przeciwko nim/ yákoby Lew/ y yáko Pard ná Drodze/ y bede ná nie ważył. Zábieže im yáko Niedzwiedź/ ktoremu Dzieci yego pobráne bywáyą / y rozedrę zátwárdziáłe Serce ich/ y pożrę ye tám yáko Lew. Dzikie owßem Zwierzętá rozßárpáyą ye.

Oseę 13.

Większa sławá Páná Bogá.

Abowiem žadne więtße pohánbienie Pánu Bogu náßemu nie može sie stáć/ yedno przes niedowiárstwo/ Przes to czynimy sobie z Bogá Dyabłá. A zásie žadna więtßa cześć y sławá nie može sie yemu sstáć/ yedno przes Wiárę/ Gdy zá Zbáwicielá bywa trzyman. A przetož nie može on wątpliwego sercá cierpieć/ yáko Turek wątpi/ y Mnich z Rospáczy do Klasztorá bieży/ mowiąc/ O yáko gorące yest Piekło / A przetož ták wiele dobrych vczynkow vczynię/ ábych Páná Bogá vbłágáć mogł. Ale przes vczynki žaden nie bedzie Chrześciáninem / Ale zostawa Pogáninem. Chrześciánin ták sie sstawa/ gdy Serce wierzy/ mowiąc / Pan Christus yest przyiáznym dobrotliwym Zbáwicielem wßystkich Ludzi/ A przetož s pocießeniem przystąpię do niego / Y s pewną dufnością o pomoc go bede wzywał. Tákowy Człowiek poczyna od Głowy á nie od Ogoná. A przetož sie temu przyzwyczáić mamy / ábysmy sie w Wierze ćwiczyli. Abowiem sámá Wiárá tylko yest Kunßtem Chrześciáńskim/ W ktorey sie záwżdy co dzień ćwiczyć máyą/ Y nie yest iście ták łatwia rzecz/ yáko sie wiele Ludzi tego domniemawa/ ktorzy sobie Wiárę ták pospolitą być czynią/ y one wzgardzáyą. Náß miły Pan Bóg y Oćiec Niebieski/ raczy nam vżyczyć Łaski swey świętey przes Duchá swego świętego/ Abyśmy sie náuczyli wierzyć/ y ná káždy dzień w wierze ćwiczyć/ y w niey rość y množyć sie / y Páná Bogá práwie czćić y sławić w Jesu Christusie Pánie náßym/ Amen.

Dwudziestey y wtorey Niedziele po S. Troycy/ Euangelium Matt. XVIII.

PRzystąpiwßy thedy Piotr ku niemu/ rzekł/ PAnie/ Ile kroć zgrzeszy brát moy przeciwko mnie/ á ya mu

á ya mu mam odpuśćić? Czyli áž do siedmi kroć? Rzekł mu Jesus/ Nie mowię tobie/ áž do siedmi kroć/ Ale áž do siedmidziesiąd kroć y siedmi. A przetož przyrownáne yest Krolestwo Niebieskie Człowiekowi Krolowi/ ktory chćiał liczbę vczynić z Sługámi swoyemi. A gdy począł Liczbę czynić + przywiedziono mu yednego/ ktory mu był dłużen dziesięć tysięcy Tálentow. A gdy nie miał czym zápłáćić/ kazał go Pan przedáć/ y Żonę

+ Albo przywiedziono przed niego.

Talent ważył sześć Set grzywien.



yego/ y Dzieci/ y wßystko co yedno miał/ á tym zápłáćić. A vpadwßy Sługá on + wzdawał mu chwałę/ mowiąc/ PANIE/ Miey cierpliwość se mną/ á wßystkoć wypłácę. Y smiłował sie Pan nád Sługą onym/ y wolnym go vczynił/ y Dług mu odpuśćił.

+ Albo kłániał mu sie.

A wyßedßy Sługá on/ nálazł yednego z Spolusłužebnikow swoich/ ktory mu był dłužen sto Groszy.

Y vłápiw-

Y vłápiwszy go/dusił/mowiąc/ Zápłáć coś mi dłużen. A vpadwszy Społusłużebnik yego / prosił go / mowiąc / Miey cierpliwość ze mną/ á wszystkoć zápłácę. A on nie chciał/ ále szedł y wrzucił go w Ciemnicę/ áżby zápłácił dług. A gdy vyźrzeli Społusłużebnicy yego/ co sie działo/ bárzo tego żáłowáli/ y przyszli/ á obyáwili Pánu swemu / wszystko co sie było zstáło. Tedy wezwał go Pan yego / y rzekł mu / Złośliwy Sługo/ Wszystek on dług odpuściłem tobie / iżeś mie prosił/ Izaliś sie y ty nie miał smiłowáć nád Społusłużebnikiem twoim/ yákom sie y ya nád tobą zmiłował? Y rozgniewawszy sie Pan yego podał go Kátom/ áżby wypłácił wszistko co mu był dłużen. Táki y Oćiec moy Niebieski vczyni wam/ Yeslibyście nie odpuścili káżdy Brátu swemu z Serc wászych wystepow ich.

Anno 1550. publicè in templo Parochiæ.

WDzisieyszey Ewángeliey bywa wspominána nauká o dwoyákim krolestwie/ o duchownym y cielesnym Regimencie / o czymeście yuż wászá miłość częstokroć słyszeli. Ale dla tych/ Ktorzy yesscze tey rozności nie wiedzą/ Musimy záśie o tym kázáć. Ták tedy to dwoye Krolestwo/ Duchowne y Swieckie ma być rożne vczynione / yáko niżey vsłyszymy.

Rozność Duchownego y Swieckiego Regimentu.

Swiecki Regiment.

Swiecki Regiment á Vrząd dla tego yest od Páná Bogá postánowiony y zrządzony/ żeby bronił/powściągał y karał złośći tego Swiátá/ Nie iżeby wszystki złośći káráć mogł/ Abowiem ku tey rzeczy bárzo podły y niedoskonáły yest / Ale áby zwirzchne/ grube y sprosne złośći karał / ktore vczynkiem bywáyą popełnione / áby nikt swey woley y rospustnośći sie nie dopuszczał/ przećiwko Ciáłu/ Zenie y Máyetnośći etc. Bliźniego swoiego. Ták dáleko sie śćiąga Swiecki Regiment / żeby zwierzchny pokoy był záchowan / Aby káżdy przy swych własnych rzeczách zostáć y onych pożywáć mogł.

W swieckim Regimencie niemász odpusczenia Grzechow.

W Swieckim Regimencie/ niemász odpuszczenia Grzechow / Ale tylko karánie. A przetoż y też Pismo swiete Mieczem zowie / Gen. 9. Rom. 13. Pan Bog nie dał Cesárzowi sztuki Pápiru w Rękę yego / ále twárdszą y ostrzeyszą rzecz/ Ktorą Ludzie bywáyą karáni/ Zwłaszczá/ Nie Pioro/ ále Miecz/

Miecz ná pewny znák/ że Swiecki Regiment nie ma odpuszczáć/ Ale ostro we wszem postepowáć y káráć. Bo kiedyby w Swieckim Regimencie odpuszczáć miano/ tedybysmy/ áni ya/ áni ty/ nic nie otrzymáli. Kiedyby Złodziey wszystko pokradł/ coby yedno w domu nálazł / Y Morderz wydárł y zábił/ kogoby yedno ná drodze podkał / A Kśiążęby w Ziemi swey / y Sedzia w Mieśćie/ przez pálce chćieli pátrzyć/ y to odpuszczáć/ y tákowych nie káráć/ tedybysmy żadney Máyetnośći nie otrzymáli/ ánibysmy Ciáłá y Zywotá swoyego w bezpiecznośći nie záchowáli.

Kiedy sie ták dzieye/ iż Złodziey chce kráść/ á Morderz zábiyáć / Tedy Cesarz y ktorzy od niego postánowieni są/ powinni to vczynić/ Aby sie ináczey w tey rzeczy spráwowáli niżli ya y inszy Kaznodzieyá Słowá Bożego/ y Służebnik pokoyu. Nam Káznodzieyom nie zależy ábysmy Miecz nośili y nim karáli/ Ale nász Vrząd yest / ábysmy łáskę Bożą opowiedáli/ á iżebysmy rozgrzeszáli/ y odpuszczenie Grzechow w Imię Páná Christusowe obyáwiali. A záśię ná Cesárzá / y ktorzy od niego postánowieni są/ nie zależy/ áby mieli odpuszczáć grzechy/ ále ten Vrząd ich yest/ áby źli karáni byli/ Rom. 13.

Vrząd Káznodzieyski.

Vrząd Cesárski.

Ale/ niestetysz/ ták sie teraz dzieye/ Iż ći ktorzy ná Swieckim Regimencie y Vrzędzie są/ Y słyszą to/ że karáć máyą/ Nie tylko niedbáłemi y leniwcemi są / żeby złe káráć mieli/ ále też yesscze ku temu pomagáyą / áby sie złośći tym więcey zmocniłá y szerzyłá/ Máło ich yest ktorzy o Słowo Boże/ y o Chrześćiáńską naukę vprzeymie dbáyą / żeby sie tego náuczyć y wiedzieć mieli/ Co ich Vrząd yest y czego potrzebuye/ Albo żeby tego pożądáć mieli/ áby złośći były skaráne/ ále dopuszczáyą żeby sie przedsię ták ná Swiecie działo / yáko sie yuż teraz dzieye / áby káżdy po swey woley chodził y czynił / yáko sie yemu naylepiey być zda. A przetoż tá nauká ma być pilnie przedłożona y ná yáwność wydána/ áby sie káżdy náuczył y to wiedział/ iż ten zwirzchny Regiment srogo y vprzeymie ma być spráwowan. Turek ten prawie y dobrze vmie sie z tym obchodzić/ ten nie wiele rozkázuie/ Ale gdy co przikaże/ á yesli kogokolwiek naydzie że to przestąpi/ á yego przikázániu dosyć nie vczyni/ Tedy go wnet da śćiąć. A toć czyni y spráwuye/ iże w yego Regimencie nie ták wiele vpornośći y swey woley yest miedzy Chłopy/ Mieszczány/ Służebnikámi y Czeladzią/ yáko v nas yest.

Mnisy.

Tákowey Niedbáłośći w Swieckim Regimencie przyczyną byli Mnisy s swoim Kazániem/ że náuczáli / iż Kśiążętá y Pánowie záwżdy máyą być miłośćiwi/ y nie máyą Krwie Ludzkiey rozlewáć etc. A tym Swiecką zwirzchność ku temu przywiedli / Iż sobie złe sumnienie dla tego vczynili/ kiedy złoczyńce karáć mieli. Ale Pan Bog nász dobrzeby też to był wiedział/ yákoby był ták swiecką Zwierzchność postánowił/ gdyby ku tákowemu Regimentowi chuć y przychylność miał/ y kiedyby mu sie to podobáło/ Albo żeby tákowy Regiment temu Swiátu dobry y pożyteczny być bacżył. Ale on Swieckiey Zwierzchnośći polećił ostrość Mieczá / Ktorym ma złośći káráć á nikomu nie przepuśćić.

 Pan

Saul.

Pan Bóg przykazał Krolowi Saulowi / áby Amálekity wykorzenił / zgłádził y przeklał ze wßystkim co yedno mieli / Ludzie y Bydło / Młode y Stáre. Tuby mogł niektokolwiek rzec / Toć yest bárzo ostre Przykazánie / Izalibysmy nie mieli przepuśćić / A osobliwie młodym Dziatkam / Niewiástom y stárym Ludziom / ktorym też y Pogáni / ktorzy yedno Rozum mieli / przepußczáli? Ale tám Pan Bóg żadnego przepußczenia nie chciał mieć. Nie przepuść im / rzekł Pan Bóg / ále wßystko pozábiyay / Męże y Niewiáßy / Dzieći / y Piersi pożywáyące Dziatki / Woły y Owce / Wielbłądy y Osły. To Przykazánie miał był Saul wypełnić / A żadnemu Amálekitowi nie przepuśćić / chociaby byli płákáli / tego żądáli / modlili sie y o to prośili. Ale tego Saul nie vczynił / Ale yął żywo Agag Krolá Amálekitskiego / y cokolwiek było dobrych Owiec y Wołow vtuczonych y tłustych / y Yágniąt / tego on nie przeklał. Tám sie PAN Bóg rozgniewał / y wziął á oddalił Krolestwo od Saulá / iż Słowá PANSKIEgo nie wypełnił / y yemu nie dosić vczynił / 1. Samu. 16.

1. Samu. 16.

Ahab.

Tákież sie też Krolowi Ahábowi ſstáło / yáko nápisano stoyi / 1. Reg. 20. Pan Bóg dał był w ręce Benhádábá Krolá Syriyskiego s wielką porażką Ludu / Zwłaßczá sto tysiąc Syriyskiego pießego Ludu / ktorzy yednegoż dniá zabići byli. A gdyż Benhádáb s swoim Woyskiem porážon był / Prośił Krola Ahábá / mowiąc / Miły moy dopuść mi żyć á nie zábiyay mie / Tedy rzekł Ahab / Yesli yeßcze żyw yest / tedy ma być Brátem moyim. Y kazał mu wśieść na swoy woź / Y vczynił vgodę s nim / Y puśćił go záś wolnego do Krolestwá yego. A gdy sie to ſstáło / przyßedł Prorok / y rzekł do Ahábá / Ták mowi Pan / Dla tego iżeś przeklętego Mężá wolno od siebie puśćił / Tedy Zywot twoy zá yego Zywot vtráćiß / y Lud twoy ma być karan zá Lud yego. Tam Ahab nie był dobrey myśli y gniewał sie / y ták sobie mniemał / Izaliby Krol Izráelski / yáko ya yestem / nie miał poymánemu y yetemu Nieprzyiaćielowi przepuśćić y yemu zfolgowáć / ktory porážony y pobity yest? Ale mu sie to źle powiodło / Abowiem po trzech Leciech Strzáłá przebiłá Serce yego / y tákież od tegoż Krolewskiego Ludu / Ktorego on przećiwko PANV Bogu / niewczesnym miłośierdziem pobudzony będący / wolnym vczynił y bezpiecznie yi puśćił / Y dla thegoż wykorzeniony był y zgłádzon ze wßystkim swoim Narodem á Pokoleniem.

Swiecki Regiment.

A przetoż Swiecki Vrząd ma złe káráć y żadnemu nie ma przepuśćić áni sfolgowáć. A iż Swiecki Vrząd częstokroć niedbáły y leniwy yest / W tym nikt inßy yedno Papież / Mnißy y fálßywi Káznodzieye winni są / ktorzy nie náuczáli tey rozności między Duchownym Regimentem / w ktorym łáská y odpußczenie rządźić y panowáć ma / y między swieckim Regimentem / w ktorym złe rzeczy Mieczem máyą być skaráne. Wßystko wespołek było pomießano ták Duchowny yáko y Swiecki Regiment / yáko y dźiś

y dźiś yeßcze Biskupi Swieckiemi Xiążęty być chcą / A swoy Biskupi Vrząd opußczáyą. A dla tegoż wielka y známienita Nauká / y wielka mądrość yest / Yesli ty dwie Zwierzchnośći y Vrzędy dobrze rożne vczynione będą / A kiedy káżdy ná swoy Vrząd będzie pilno pátrzył / y yego przestrzegał / Biskup zwłaßczá / áby náuczał o łásce y miłośierdziu Bożym y o odpußczeniu Grzechow / Xiążę y Swiecki Pan / áby ostro w tym postepował / á iżeby wedle Przykazánia Bożego przećiwko złoczyńcom to wypełnił / ktoreby on Mieczem káráć miał.

Ale sie ya tego / niestotyß / bárzo obawam / Iż yuß tego długo czekáć muśimy / á iż tym Kazániem y Słowem Bożym o rożnośći tych dwu zwierzchnośći / ku polepßeniu rzeczy Chrześćiáńskiey y ku pobożnośći nic nie pomożemy / ták że yuß żadnego wstydu / boyáźniey y posłußeństwá więcey ná Swiecie niemáß. Káżdyć to dobrze wie / Iż Zwierzchnośći y Vrzędowi swoyemu ma być posłußnym / ále żaden tego nie czyni / y przećiwna rzecz dáleko sie rychley stawa / káżdy pospolićie teraz rad łże / zdrádza / krádnie / wydziera / y wßeláką swą wolą / vporność y rozpustność pácha / płodźi y czyni / tám w tym niemáß yuß żadney boyáźniey áni wstydu więcey / v Poddánych przećiwko Zwierzchnośći swoyey / á Zwierzchność też yuß tego więcey nie karze. Może sie tá rzecz yákożkolwiek łatáć y płatáć aż do Sądnego dniá / Y możeć wżdy nieyáka máła boyaźń y karánie ná Swiecie zostáć / Ale iżeby ku práwemu Regimentowi y Porządkowi / yákoby tego Swiecki Regiment dobrze potrzebował y mieć chćiał / przyść miáło / to sie nigdy yuß nie ſstánie. A to niechay będzie naprzod dosić powiedziano o Swieckim Regimencie.

Duchowny Regiment.

W Duchownym Regimencie mowi Pan Christus w dźißeyßey Ewangeliey / y náucza nas / iże w Duchownym Regimencie niemáß Mieczá / yáko w Swieckim Regimencie / Ale łáská y odpußczenie / A przetoż káżdy Człowiek / ktory yedno Chrześćiáninem chce być / ma ná to báczność mieć y to pámiętáć / áby swoyemu Bliźniemu wßystki yego wystepy odpuśćił. Swieccy Krolowie máyą Krolestwo w ktorym ma być pomstá y karánie / yáko P. Bóg przykazał. Ale Chrześćiáński Lud ma inße Krolestwo y inßy Regiment / w ktorym niemáß żadney Pomsty áni karánia / Ale káżdy yeden przećiwko drugiemu ma przyiázny y miłośierny być / yáko niżey potym będzie o tey rzeczy powiedziano.

Ten Sługá dłużen był Pánu swoyemu dziesięć tyśiąc Tálentow / Toć yest iśćie wielka y niewymowna Summá / ktora mu niepodobna byłá ku zápłáceniu. W tákowy vpadek przyßedł przy Ráchubie / ktora on Krol miał s Służebnikámi swoyemi / ták iż sie wielki Dług nań nálazł / ktorego on nie mogł zápłáćić. Tám kazał go Pan przedáć / y Zonę yego / y Dzieći / y wßystko co yedno miał / áby byłá zapłátá / A wßákoż yednák on Sługá z Zoną / z dziatkámi zey wßistkim co iedno miał / nie mogł zápłáćić / dla wielkiey y niewymowney Summy. A gdyż tedy Sługá on w Nędze y w Vpadek przy-

dek przyszedł/ że nie miał czym zápłáćić/ tedy go yednák nie karał Pan ye-
go/ Ale sie go vżálował/ y wolnym go vczynił/ Y odpuśćił mu też wszystek
Dług/ Yáko yedno wielki sam w sobie był.

Yáko tedy teraz Pan onemu Słudze vczynił/ Tákież też on Sługá miał
vczynić swoyemu Społusłużebnikowi/ y ták sobie miał myślić/ Pan moy
wielką mi Summę długu odpuśćił/ Czemużbych yá też moyemu Społu-
służebnikowi sto Groszy nie miał odpuśćić? Ale on tego nie vczynił/ ále
swoyego Społusłużebniká w Ciemnicę wrzućił/ Ażby zápłáćił wszystko
co yedno był dłużen. Ale yáko sie mu też potym zá to stáło/ to niżey vsłyszy-
my. Abowiem záśię od Páná swoyego wrzucon by do Ciemnice/ Y wszyst-
ko miał zápłáćić/ co yedno był dłużen. Tym dawa sie znáć/ iż w Duchow-
nym Krolestwie yest tylko y ma być szczyre odpuszczenie Grzechow.

Co yest odpuszczenie Grzechow.

TEras tedy mamy sie pilnie náuczyć/ Co yest Od-
puszczenie Grzechow/ Rychłoć to owszem może być wymowiono/
Odpuszczenie Grzechow/ yáko też y wszytka Náuká Chrześćiáńska łatwia
yest/ Gdyby owszem przes słowá kto to spráwić mogł/ Ale kiedy ku práwey
rzeczy y ku potykániu przyidzie/ tedy więc drugi nic o tym nie vmie. Abo-
wiem wielka to iśćie rzecz yest/ Żebych to sercem miał przyiąć y wierzyć/ Iż
mi wszystki grzechy moye odpuszczone są/ A iże też przes tákową Wiárę
spráwiedliwy yestem przed P. Bogiem/ Toć owszé może być y yest dziwną
spráwiedliwośćią/ Y owszem dáleko inszą spráwiedliwośćią/ niżli wszyst-
kich Iuristow á w Práwie náuczonych/ y Mądrych á Rozumnych Ludźi
Spráwiedliwość yest ná tym Swiećie/ Abowiem wszyscy wespołek ták
mowią/ Spráwiedliwość muśi być w Sercu y w Duszy Człowieczey/

Co yest spráwiedliwość.

Yáko qualitas w nie wpoyona y do niey przyłączona/ Ale tá Ewángelia
nas náucza/ iż Chrześćiáńska Spráwiedliwość żadną rzeczą nie yest w
Sercu y w Duszy Człowieczey/ Ale sie tego mamy náuczyć/ Iż my sprá-
wiedliwemi y od Grzechow wybáwieni sie stawamy/ przes Odpuszcze-
nie Grzechow.

Náuka w Papiestwie o odpuszczeniu Grzechow.

Tákież też y sámismy przed tym w Papiestwie náuczáli/ Iż kto chce
być wolnym y prożnym od Grzechow/ ten muśi to y owo czynić/ Káplicę
dáć zbudowáć/ Ołtarz y Mszą záłożyć etc. Ty rzeczy yeszcze w nas tkwią
y trwáyą áż do dźiśieyszego dniá/ yáko to w tym służebniku widzimy. Gdy
był ku temu przimuszon y vćiśnion/ żeby dług zápłáćił/ y też kiedy przed Pá-
nem swoim vpadł/ Tedy nie prośił o odpuszczenie y dárowánie długu/ ále
o ćierpliwość y oddalenie á przedłużenie ku zapłáćie/ A ták on Łotr Grze-
chy swoye w sobie okrywał/ Y ták sam przes śię chćiał Dług Pánu swoie-
mu zápłáćić/ Co mu yednák rzecz niepodobna y niemożna byłá. Tákież też
y my czynimy/ Choćia też owszem słyszymy/ Iż nam odpuszczenie grzechow
obiecáne yest/ A wszákoż sie to yednák nas yąć/ áni sie w nas wpoić nie
chce/ Ale ták sobie myślimy/ y ku temu skłonni yesteśmy/ Ty y owy Grzechy
vczyniłem y ony popełniłem/ tedy też ták wiele zás Dobrych vczynkow
przećiwko

przećiwko temu vczynić chcę/ Ták wiele będę sie pośćił/ modlił/ Yálmużny
ku dániu zákłádał/ Y zá Grzechy moye dosić czynił. Abowiem Ludzkie
przyrodzenie záwżdy chce mieć Rękę ku czynieniu po gotowiu/ y dla tego
też sławę chce otrzymáć/ y pirwszy Kámień w budowániu záłożyć/ á po-
czątkiem dośić vczynieniewu zá wystepy swoye być.

A przetoż to yest owszem wysoce známienite Kazánie y Niebieska mą-
drość/ Iż wierzymy/ że nászá Spráwiedliwość/ Zbáwienie y Poćieszenie
nie yest w śiłách y przemożeniu nászym/ Zwłasczá/ Iż my przed Pánem
Bogiem spráwiedliwemi/ przyiemnemi/ świętemi y mądremi yesteśmy/ A

Chrześćiáńska Spráwiedliwość nie yest w śiłach y przemożeniu nászym.

wszákoż yednák przedśię w nas tylko szczyry Grzech/ Niespráwiedliwość y
Głupstwo yest/ Bo w moim sumnieniu to záwżdy czuyę w sobie/ y to pá-
miętam/ że nic inszego we mnie nie yest/ tylko szczyry grzech y strách śmier-
ći/ A yednákbych sie yeszcze ná inszą rzecz oglądáć y ná nie spuszczáć chćiał/
Y temu wierzyć miał/ żeby żadnego Grzechu y Smierći we mnie nie by-
ło/ Iśćiebych sie w tym mylił/ Abowiem ktoby tego nie chćiał widźieć/ To
co yednák widźi/ Y tego w sobie nie chćiał czuć áni námácáć/ To co yednák
w sobie czuye y práwie máca/ Tedy ten á tákowy muśi być bárzo vczáro-
wány y omamiony/ yáko y yá kiedybych przed oczymá moyemi widźiał
czerwony Złoty/ Miecz y Ogień/ A yednákbych przedśię chćiał rzec/ żeby
tu żadny czerwony Złoty/ áni żadny Miecz/ áni żadny Ogień nie był/ te-
dyby mi to káżdy zá szaleństwo poczytał/ Tákći sie [illegible] dźieye s Odpuszcze-
niem Grzechow/ Toć yá czuyę w sobie/ iżem złym Łotrem był/ y yeszcze ye-
stem/ á wszákoż yednák przedśię ták mam mowić/ Wszystki Grzechy mo-
ye są mi odpuszczone/ Abowiem ty Słowá są nádemną wymowione/ ktore
ták brzmią/ Grzechy twoye są tobie odpuszczone.

Tákież też ten Sługá zápłáćił Dług swoy dźieśięć tyśięcy Tálentow/
Nie z Kálety/ Mieszká/ álbo z Skrzynie swoyey/ Abowiem tá Summá
wielka byłá/ á Sługá on nie miał tego czym zápłáćić/ Ale zapłátá Dłu-
gu onego byłá w mocy y przemożeniu v inszego/ Zwłaszczá/ w mocy one-
go Królá/ ktory sie nad onym Sługą zmiłował/ y rzekł/ Żal mi ćię/ A
przetoż oto ten Register zdrápam/ że mi yuż nic więcey nie zostániesz dłu-
żen/ Nie iżebyś mi to zápłáćił y dośić zá to vczynił/ Ale iżeć ten Dług od-
puszczam y wolnym ćię od niego czynię.

Ale yákom yuż rzekł/ Ciáło y Krew ma serdeczną boleść w sobie/ záw-
żdy chce cokolwie nowego wymyślić/ Ná coby sie mogło spuszczáć/ Nie mo-

Rozum przećiwny yest temu.

że sie tey wrodzoney złośći obronić/ Y nie może Człowiek z tego wyniść/ że-
by Grzechu w sobie nie miał poczuć/ A iżeby sáme tylko łáskę y odpuszcze-
nie Grzechow przyiął/ Yesli ty vmiesz ten Kunszt/ żebyś widząc nie miał
widźieć/ Y czuyąc nie miał czuć/ Thedyć thež niecokolwiek wyższego y
więtszego będźiemy kázáć. Ale ábyś sie tego náuczył/ muśisz iśćie nie-
máły czás ku temu mieć. Abowiem Wiárá y Odpuszczenie Grze-
chow rownie sie ták ma/ Nie ináczey yáko kiedyby kto z nábitą Rusz-

 nicą ná

nicá na cie wierzył / á chciałby teraz ná cie spuścić y strzelić / á tybyś yednák wierzyć y mowić chciał / że to nic nie yest / y nic z tego nie będzie.

To sam wyznáć muszę / Iż mi to bárzo przykro y ciężko będzie / żebych temu Członkowi Wiáry miał wierzyć / Abowiem przed sobą widzę wielki y cały Register pełen Grzechow / A chociabych też nic inszego więcey przeciwko Pánu Bogu nie zgrzeszył / tedym yednák przes szesnaście Lat żył w tym Niepobożnym y brzydkim Mnichowstwie / Miewałem Mszą / Błędy y záwiedzienia y zwodzenia kazałem / Samem się zwodził y drugie Ludzie podle siebie / A yednákbych żadnego Grzechu z tych nie miał widzieć / Rowni yákobych się owszem nigdy żadnego nie dopuścił. Item / To ná káżdy dzień w sobie też czuyę / iże wielki niedostátek w sobie mam Boyáźniey Bożey / y Wiáry / A iż záwżdy leniwego Niesláchetniká stárego Adámá noszę ná szyi swoyey / ktory mi nic dobrego nie każe / Nie miłuyę Páná Bogá ze wszystkiego Sercá moyego / Y Bliźniego moyego nie miłuyę też yáko sam siebie / Y yestem pełen wszelákich Grzechow / A yednákbych temu miał wierzyć / żeby przy mnie żadnego Grzechu nie było. Toć w prawdzie wyznáć muszę / iż ten Członek bárzo ciężki y trudny yest ku wierzeniu. Abowiem z przyrodzenia ku temu ták przychylny yestem / y ku temu też ták w Papiestwie przyzwyczáiłem się / iżebych się rad pościł / czuł / modlił się / Pielgrzymował / ná Odpusty chodził / dobre Uczynki czynił / ábych tym zá moye Grzechy zápłácił y dosić vczynił. A gdyż ya tedy tego vmysłu yestem / tedy też ten złośliwy Sługa przy mnie yest / y se mną zá pásy chodźi / á to mi záwżdy przywodźi ná myśl / Ktory mowi / Miey cierpliwość se mną / A ya tobie wszystko zápłácę.

Niemász tedy tu żadnego inszego Pośrodku / yákobych miał dostąpić odpuszczenia Grzechow / yedno ábych Oczy zámknął / y temu wierzył / Że mi Grzechy moye będą odpuszczone / Yáko to w Członkách Wiáry nászey Chrześćiáńskiey wyznawamy / Wierzę w Duchá S. etc. Item / Grzechow odpuszczenie. Ale moye przyrodzenie y rozum radby ten Członek ták sobie miał / Aby Grzech nie był Grzechem názywan / Ale był málowánym y zmyślonym Grzechem / A iżeby Grzech był tákowym słowem / ktoreby tylko z poniżenia nászego ták wymowione było / Krotko mowiąc / Yabych rad Pánu Bogu fáłszywego y nieprawego Grzeszniká wystáwił y przedłożył / Y ták dálece Grzesznikiem się wyznawał / żebych yednák żadnego Grzechu w sobie nie czuł. Aleby to w prawdzie czysty y známienity Grzesznik był / Ale tu są Słowá Duchá świętego / gdy mowi / Wierzę Grzechow odpuszczenie. Bo co Duch święty Grzechem zowie / toć owszem nie musi być żadnym málowánym Grzechem / Ale musi być práwym y prawdziwym Grzechem / yáko Cudzołostwo / Kurewstwo / Złodziejstwo etc. Grzechem yest / Tákowemi Grzechámi są też y ty ktorem ya vczynił / y yeszcze ná káżdy dzień czynię. Rowni yáko y przy tym Służebniku nie málowány / Ale práwy Dług był / Zwłaszczá / dziesięć tysięcy Tálentow. Kto się tedy práwie Grzesznikiem wyznawáć chce / Ten niechay pátrzy /

Co iest grzech y yáko ten Członek wiáry / Odpuszczenie Grzechow / ma być rozumian.

Aby

Aby sobie zá sen y zmyśloną rzecz / Grzechu swoyego nie poczytał / Ale áby to vznawał / iż yego Grzechy rowni y ták dobrze Grzechámi są / yáko yest Cudzołostwo / Złodziejstwo / Morderstwo etc. to yest / iż są ták wielkiemi Grzechámi / ktore Ludzie do Piekłá wiodą y prowádzą / yeśli nie będą odpuszczone. Abowiem chociabyśmy się też yednák nie wszystkich zwierzchnych / grubych á sprośnych Grzechow dopuścili y ony popełnili / nie cudzołożyli / nie krádli / nie mordowáli áni zábiyáli / A wszákoż yeśli tego fortelu á przodku nie będziemy mieć / żebyśmy nie wierzyli / Grzechow odpuszczenia / Tedy yednák nas ná sze Grzechy ná przepáść Piekielną potępią.

Tego Kunsztu ya yeszcze nie vmiem / Ale się go yeszcze záwżdy vstáwicznie vczę. Rozpustne Zgromádzenie Ludzi namniey nic nie wie / Co yest Grzech / y odpuszczenie Grzechow. Ale my / ktorzy się o to stáramy y pieczołuyemy / ábyśmy mogli wiedzieć / Co yest Grzechow odpuszczenie / záwżdy á záwżdy mamy się dosić w tym vczyć. Abowiem to nam z przyrodzenia przydano yest / żebyśmy rádzi sami przes się Grzech zgłádzili / Y iże sobie Grzech podły czynimy / mowiąc / Yao osobliwym Grzechu moim / ktoregobych się dopuścić y on popełnić miał / nic nie wiem / Nie yestem żadnym Cudzołożnikiem / żadnym Złodzieyem / żadnym Mężoboycą etc. Ale muśi iście w nas być vprzeyme y prawdziwe wyznánie Grzechu / żebyśmy ták przed P. Bogiem wyznawáli y mowili / Miły Pánie Boże / Kiedy ty Ráchunek ze mną będziesz chciał vczynić / Tedyć się iście przy mnie nie málowáne Grzechy / ále práwe wielkie Grzechy naydą / rowni yáko y ten Sługá práwy dług na sobie miał / tám nie były málowáne Pieniądze / áni Liczmany / ále były práwe Grosze / Złote / y Talery y ony dziesięć tysięcy Tálentow / Tákowe wyznánie grzechow yest nam barzo potrzebne / Abowiem yeśli ma być prawdziwe odpuszczenie Grzechow / tedy też práwy y prawdziwy Grzech być muśi.

Wyznánie Grzechu yest potrzebne.

A przetoż ty słowá są w Członkách Wiáry nászey Chrześćiáńskiey / Wierzę Grzechow odpuszczenie / známienicie tám włożone / Abyśmy temu wierzyli iże grzech przy nas yest / á yednák iest nam odpuszczony / Odpuszczenie to pożyra y oddala precz Grzech nász / A záśię / gdzie bywa odpuszczenie grzechow wierzone y wyznawane / Tam też / że grzech yest musimy wierzyć y on musimy wyznawáć / A przetoż też my wszyscy wespołek mamy Grzechy ná szyi nászey / ktore nas krom wszelkiego przestánia do Piekła wypycháyą y wtrącayą / Okrom tego iż my wezwáni yesteśmy do tego Regimentu / y do tego stanu / w ktorym bywa rzeczono y opowiedziano Grzechow odpuszczenie. Abowiem w Imię Páná Christusowe ochrzczeni yesteśmy / Przes ktore dostąpiliśmy odpuszczenie Grzechow / y czystemi yesteśmy / Dług przy nas owszem zostawa / Ale nam odpuszczon yest. Sam w sobie owszem Dług Długiem yest / Ale w tym yest nász fortel / y ten przodek mamy / Iż ten Dług nam yest odpuszczon.

Ták tedy P. Christus ten członek Wiáry nászey Chrześćiáńskiey / zwłaszczá / Grzechow odpuszczenie / przes Chrzest S. w nas począł / y yeszcze yi záchowa-

Odpuszczenie Grzechow poczyna sie przes Chrzest y bywa záchowáne przes Słowo Boże

záchowawa przes Słowo Boże/ Swiatość Wieczerzy Páńskiey/ Abso-
lutia/ y Duchá świetego/ ktorego on nam w Serce násze dáye. Grzechći
owszem tám yest / Ale yuż yest odpuszczon/ Rowinie/ yáko y Wąż / ktory
bywa w zánádry noszon / Wężem też yest / A wszákoż yednák krom yádu.
Tákież też y Grzech / ktory ná szyi nászey mamy/ Grzechem owszem yest/
Ale tákowym Grzechem/ ktory yuż potepić nie może/ ponieważ odpuszczon
yest/ Rowinie yáko y Smierć / ktora cielesnie Chrześciány dawi y morzy/
Smiercia też yest/ A wszakoż yednák zwycieżona Smiercia. A gdyż tedy
ten Człowiek przes Chrzest S. poczety yest/ Y przes Słowo Boże bywa
záchowan/ tedy też nigdy sie w tym Żywocie doskonále nie náuczymy/ Co
yest odpuszczenie Grzechow.

To my bárzo czyście w tym Słudze widzimy / Poki on Król s nim
Ráchunku nie miał/ y liczby nie czynił / tedy żadnego Sumnienia złego
nie miał/ nie czuł żadnego Długu przy sobie yákoby nic nie był winien/ y
przedsie był bezpiecznym/ y wiecey by był Długu dostał / á niczby było to
nie dbał. Ale skoro on Król s nim Ráchunek á Liczbe vczynić chciał / tedy
wiec dopiero Dług ná sobie poczuł y on vznał. Tákież sie też y s námi
dzieye/ ktorych wietsza cześć nie dbáya nic ná Grzech / y bezpiecznemi sa/
y nie boya sie nic Gniewu Bożego. Tákowi Ludzie nie moga / przyść ku
odpuszczeniu Grzechow. Abowiem też nie przychodza ku temu/ żeby mie-
li wiedzieć/ Iż Grzech máya/ Bo ácz oni mowia vstámi swoyemi y to wy-
znawáya / że Grzech máyá / Ale gdyby to vprzeyma y práwa rzecz v nich
byłá/ tedyby dáleko ináczey o tym mowili. Ten Sługá mowił też tákież
owszem/ pirwey niżli Pan yego s nim ráchunek á liczbe miał/ Że tak wie-
le yestem dłużen Pánu moyemu / Zwłaszcza/ Dziesiec tysiecy Tálentow/
Ale tego nic nie dbał y z tego sie śmiał. Ale skoro Ráchunek á liczbá byłá v-
czyniona/ A iego Pan kazał go przedáć/ y Żone yego/ Dziatki y wszystko co
yedno miał/ áby byłá zapłatá/ tam dopiero poczuł/ y vznał dług swoy.

Tákież też y my vprzeymie czuyemy/ że to nie żárt yest / kiedy nam w
Sercu nászym Grzechy násze obyáwione bywáya / y kiedy nam Register
dłużebny bywa przełożon/ y przed nas położon/ tám wiec nas śmiech o-
minie. A tedyć wiec mowimy/ Ya yestem naynedznieyszy Człowiek/ Żaden
Człowiek nie yest ták niebłogosłáwionym á przekletym ná Swiecie/ yáko
ya. Tákowe vznánie práwie czyni káżdego pokornym Człowiekiem/ Y czy-
ni mieysce y przestrzeństwo/ iż ku práwemu odpuszczeniu grzechow przyść

Pokora musi pirwey vprzedzić y być przed odpuszczeniem grzechow.

może/ A gdzie tákowa pokora y poniżenie nie bedzie pirwey w Człowiecze/
Tám też nie bedzie żadne odpuszczenie Grzechow. A przetoż Ewángelia
S. o odpuszczeniu Grzechow/ tylko należy ku sámym práwym Chrześcia-
nom/ ktorzy Grzechy swoye vznawáya y w sobie ye czuya. Inszy rospustni
swowolni y niepobożni Ludzie / ktorzy Grzechow swoich nie vznawáya/
áni ich w sobie czuya/ nie przysłucháya tu namniey ku temu / Y nie rozu-
mieya też tego Członku o Odpuszczeniu Grzechow. Chocia też słysza że
o tym bywa kazano/ A wszákoż yednák przed niemi to skryto bywa.

Ale prá

Odpuszczenie grzechow iest w słowie Bożym y w świetościach.

Ale práwi Chrześciáni/ ktorzy swoye Grzechy w sobie czuya/ máyą
to pocieszenie/ że wierza odpuszczenie Grzechow / Abowiem sa ochrzczeni/
słucháya S. Ewangeliey/ Máya Absolutia á Rozgrzeszenie/ y Swia-
tość Wieczerzy Páńskiey / temu Słowu Bożemu oni wierza. Abowiem
Pan Bóg ten Skarb/ Zwłaszczá odpuszczenie Grzechow w słowie swoim
y w Swiatościách postánowił/ Y to przykazał/ ábyśmy temu wierzyli. A
przetoż Chrześciáni nie przychodza áni przystepuya ták przed Páná Bo-
gá / yáko on złośliwy Sługá przyszedł przed Páná swoyego / mowiąc/
Miey cierpliwość ze mna á wszystkoć wypłácę. Y nie czynia thez
Grzechow swoich máłemi y podłemi Grzechámi / Ale wyznawáya / Iż sa
práwemi wielkiemi Grzechámi/ Y prosza o odpuszczenie ich/ A tám sie też
wiec práwie sstawa/ iż dostepuya tego/ co wierza/ Zwłaszczá/ Odpuszcze-
nia Grzechow. To Krolestwo łáski y odpuszczenia Grzechow poczeło sie
w nas we Chrzcie S. y trwa yeszcze/ y bedzie zostawáło áż do skończenia
Swiátá. Abowiem dla tego yest postánowione Kazánie S. Ewángeliey/
Chrzest S. Absolutio á Rozgrzeszenie/ y Swiatość Wieczerzy Páńskiey/
Abyśmy Wiáre násze o odpuszczeniu Grzechow tym wiecey á wiecey v-
mocniáli y vtwirdzáli.

To my pilnie mamy baczyć/ ábyśmy wiedzieli yáko od Grzechow wol-
nemi być y odpuszczenia ich dostápić mamy / Zwłaszczá / żadnym inszym
obyczáyem áni przes żadny inszy Pośrodek/ yedno ták yáko w trzecim po-
spolitym Członku wiáry nászey Chrześciáńskiey stoyi nápisano/ gdzie wy-
znawamy/ Wierze Grzechow odpuszczenie. To ták wiele yest rzeczo-
no/ Ya vznawam y czuye prawdziwie Grzechy w sobie/ y trzese sie y drże/
y watpie sobie dla Grzechow moich. A yákoż tedy stáne sie y bede wolnym
od Grzechow moich? Ták sie wolnym sstáne/ Gdy bede wierzył / że chocia
tu Grzech przy mnie yest / y Grzech swoy w sobie czuye / A wszákoż ye-
dnák Grzechem nie yest / áni mi zá Grzech bedzie poczytan / ábowiem mi
yest odpuszczon. Yesli tedy Grzech yest odpuszczon/ tedyć odpuszczenie nie
yest zásłużone. Abowiem odpuścić nie bywa rzeczono zápłácić álbo dosyć
vczynić y odłożyć/ Ale wolno z łáski dárowáć.

Ku odpuszczeniu grzechow przysłucha Wiárá.

A przetoż ku temu przysłucha práwa prawdziwa Wiárá / Abyśmy
przyszli ku odpuszczeniu Grzechow nászych. Abowiem ty dwie rzeczy mu-
szą záwżdy wespołek yedná przy drugiey być/ Vznánie Grzechow álbo
Pokorá y Wiárá/ Bo yáko my prawdziwie Grzechy vznáć y w sobie ye
poczuć musimy/ Tákież też Odpuszczenie Grzechow musimy poczuć w
słowie Bożym. Nie dać sie to iście widzieć áni námácáć/ áni vyać rekámi/
Abowiem to iest wyższy y zacnieyszy członek Wiáry nászey chrześciáńskiey/
że ták cielesnie otrzyman być nie może / Ale w słowie Bożym go słyszymy y
czuyemy/ á P. Bóg ktory to słowo mowi do nas / yest wietszy niżli Niebo y
ziemia/ á gdyż tedy to P. Bóg powieda/ á to słowo o odpuszczeniu grzechow
słowem Bożym iest/ Tedy też Niebo y Ziemia/ iż to ták á nie ináczey iest/ ná
to przyzwolić musi/ A żadne stworzenie nie może tego mieyscá y przestrzeń-
stwá/ kto-

stwá/ ktore ma w sobie odpußczenie Grzechow/ y yáko wiele w sobie zámyka/ doskonále obaczyć y onego widzieć.

A przetoż káżdy Chrześciánin ma ten Członek Wiáry dobrze przyiąć y nic namniey w tym nie wątpić/ Ale pewnie temu wierzyć/ y záwżdy ustáwicznie wzgląd mieć y pilnie pátrzyć ná odpußczenie Grzechow/ ktore ma w Słowie Bożym/ Niechay sie owßem nie wiele disputuye á gada s grzechámi swoyemi/ Abowiem yesli sie kto s niemi disputowáć będzie/ Tedy też ku temu przyidzie/ że będzie chciał dług zápłáćić/ yáko y ten Sługá vczynił. A przetoż nie mamy tego słucháć/ co Serce nasze ku temu z wątpienia y niedowiárstwá mowi y yáko to sobie rozmysla/ Ale ma słucháć co Pan Bóg mowi/ ktory więtßy yest/ nizli moye y twoye Serce/ A yesli Słowu Bożemu będziemy wierzyć/ tedy też nam Słowo Boże Niebo otworzy/ Y to vznamy/ Iż Słowo Boże więtße/ wyżße/ głębße/ dłużße y ßerße yest/ nizli wßystko Stworzenie.

Swiát zle vżywa odpußczenia Grzechow.

TEraz náśláduye o złośliwym Słudze/ ktory po otrzymániu łáski vpornym był/ y zás Krolá rozgniewał. Przes tego sie rozumie Niezbożny Swiát/ ktory tey Nauki o odpußczeniu grzechow bárzo hániebnie źle vżywa. Niektorzy nie vznawáyą Grzechow swoich zá Grzech/ ácz w grzechách leżą y tkwią áż po sáme vßy/ A wßákoż yednák nie chcą być Grzeßnikámi/ Ci iści nie máyą też żadnego odpußczenia. Abowiem gdzie Grzechu niemáß/ yákom yuß rzekł/ Tám też niemáß żadnego odpußczenia. Niektorzy záśię smiele grzeßą po odpußczeniu/ y ták sobie mniemáyą żeby tego S. Ewángelia dozwaláłá/ y dopußczáłá tey wolnośći/ żeby káżdy mogł czynić/ co sie yemu podoba. Ale S. Ewángelia yest kazániem dla zásmuconych Serc/ y dla vstráßonego Sumnienia/ á nie dla tych ktorzy grzechow swoich bronią y ony wyznawáyą/ áni dlá tych/ ktorzy/ ná łáskę bożą sie spußczáyąc/ vpornie y swowolnie grzeßą.

Ten isty złośliwy Sługá/ gdy mu dług był odpußczon/ wnet zábaczył tákowey wielkiey łáski/ ßedł y yął yednego Społusłużebniká swoyego/ ktory mu był dłużen sto Großy/ Tego on dusił/ mowiąc/ Aby mu zápłáćił co mu był dłużen. On społusłużebnik prosił y żądał go áby miał cierpliwość s nim/ Ale im więcey on złośliwy Sługá był proßon od niego/ Tym też yeßcze gorßym y zátwárdziáłßym był. A tenći yest pospolity bieg y zwyczay ná tym Swiecie/ Iż yáko skoro Grzech bywa odpußczon/ tedy też wnet káżdy tákowego Odpußczenia y Łáski Bożey zápámiętawa/ y gorßym sie stawa nizli przed tym był. Ya sobie mniemam/ Że to ták podobno być y to ták náśládowáć muśi/ Iż ći ktorzy sie zstawáyą Ewángelikámi/ gorßemi są po przyięciu S. Ewángeliey nizli przed tym byli/ poki yeßcze S. Ewángeliey byli nie przyięli/ á tego winą y przyczyna yest/ nie S. Ewángelia/ Ale sámi Ludzie/ ktorzy ták S. Ewángeliey źle vżywáyą.

Ktorzy zle vżywáią S. Ewángeliey/ zstawáyą sie gorßemi nizli przed tym byli.

Ten obyczay y własność S. Ewángeliey yest/ iż ći/ ktorzy yey źle vżywáyą/ gorßemi sie zstawáyą/ nizli przed tym byli/ Pan Christus sam mowi/

mowi/ Matth. 12. Gdy nieczysty Duch wynidzie od Człowieká/ przechodźi przes Mieyscá suche/ ßukáyąc odpoczynienia/ á nie náyduye go. Tedy mowi/ Wrocę sie do Domu moyego/ z kądem wyßedł/ A gdy przyidzie/ A naydzie yi proznuyący/ y vmieciony/ y przyochędożony. Tedy odchodźi/ y przyłącza ku sobie siedm inßych Duchow/ gorßych nizli sam/ A wßedßy mießka tám/ Y bywáyą poslednieyße rzeczy onego Człowieká gorße nizli pirwße. Tákież sie też temu złemu Pokoleniu zstánie.

Matth. 12.

Tu oto nápisano stoyi/ Iż ktorym S. Ewángelia bywa kazána/ A oni tákowego Kazánia źle vżywáyą/ ći zstawáyą sie siedm kroć gorßemi/ nizli przed tym byli/ Y dálekoby im lepiey było/ áby byli nigdy yeßcze S. Ewángeliey nie słyßeli. A przetoż częstokroć to mowiłem/ Iż gdybych przes żądánie y życzliwość moye mogł nieco kolwiek spráwić/ tedybych tego rádßey żądał/ áby Chłopi/ Mießczánie/ y Slachtá/ ktorzy teraz S. Ewángeliey źle y hániebnie vżywáyą/ yeßcze pod Papiestwem byli y zostawáli/ Abowiem ći á tákowi są tylko ná ßczyrey wielkiey przekáźie/ zelżeniu y ßkodzie S. Ewángeliey.

To też tu widzimy w tym złośliwym Słudze/ Bo on Lotr po otrzymániu onego wielkiego Miłosierdzia/ tego nic nie dbał/ y zstał sie gorßym nizli przed tym był/ A w tym nie moy tylko smysł á rozsądek yest/ Ale owßem rozsądek y smysł sámego Páná Christusá/ ktory to yásnemi/ znácznemi y wyrozumiáłemi słowy oznaymił/ Iż ći/ ktorzy sie zstawáyą Ewángelikámi/ á potym S. Ewángeliey źle vżywáyą/ gorßemi sie zstawáyą/ nizli przed tym byli. A iż to prawdá yest/ sámo doświádczenie też to okázuye. Bo/ niestotyß/ ná káżdy dzień sie tego doświádczamy/ że teraz gdy prawdziwie bywa kazána Ewángelia S. dáleko więtßą y cięższą Nienawiść y zazdrość Ludzie miedzy sobą máyą/ y gorßemi są/ Łákomstwá/ Drapiestwá y Łupiestwá więtßego pátrząc/ nizli przed tym pod Papiestwem byli. Przyczyná tego tá yest/ yáko Pan Christus powieda/ Iż záśię Dyabłu drzwi otworzyli/ Ktory ku sobie przyłączył siedm Duchow/ ktorzy gorßemi są nizli on sam. A my yednák/ ktorzy Ewángelią S. kazemy musimy to z boleśćią cierpieć/ że Ludzie po przyięciu S. Ewángeliey gorßemi sie zstawáyą/ nizli przed tym byli. A w tym nie yest winá S. Ewángeliey/ Ale sam Dyabeł y Ludzie tego są przyczyną/ ktorzy zás Dyabłu drzwi otwarzáyą/ że do nich wchodźi/ y tám mießka z siedmią Duchow gorßych nizli sam.

Dla ktorey rzeczy Społusłużebnicy też byli zásmuceni/ y przyßli do Páná swoyego oznaymuyąc mu wßystko co yedno od onego złośliwego Sługi widźieli y słyßeli. Tákiezći sie też y nam wiele złego y ciężkośći zstawa w tym/ że ći ktorzy to Imię máyą/ Iż Ewángelikámi są y bywáią rzeczeni/ ták sprosnemi y grubemi są/ y hániebnie sie stáwią y okazuyą/ Ták żebyśmy tego rádßey żądáli/ iżeby yeßcze pod Papiestwem byli y zostáli. Ale my tákież czynimy yáko y ći Społużebnicy/ My tákież to Pánu

Bogu y Ludziom znáć dáyemy/ Iże ták hániebnie S. Ewángeliey źle wie-
le ich vżywáyą. Ale co sie dzieye? Pan on wezwał onego Sługę przed sie
mowiąc/ Złośliwy Sługo/ wszystek dług odpuściłem tobie/ gdyżes mie
prosił/ Izalis sie y ty nie miał zmiłowáć nád Społusłużebnikiem twoim/
yákom sie y ya nád tobą zmiłował? Yákoby chciał rzec/ Yáko owszem nie
rowno to odpuszczono yest/ iżem ya tobie dziesieć tysiecy Tálentow odpu-
ścił/ A tys twoyemu Społusłużebnikowi sto Groszy nie mogł odpuścić.

Karánie ná fálszywe Ewángeliki.

Y co tu on złośliwy Sługá mogł odpowiedzieć? Yuż był poyman/ y
musiał sie zmilczeć/ Tákieżci też Pan Bóg y teraz wnet przyydzie s Pesti-
lentią á Morowym Powietrzem/ z drogim czásem/ y z Walką/ y muśi
ták násze fálszywe Ewángeliki náwiedzić y ony skáráć/ y yuż też zápráwdę
teraz po wszystkich Krámách wielkie nárzekánie yest/ iż wszystko bárzo dro-
go bywa przedawáno/ A Swiát też chce to ták sobie mieć/ y nie chce sie vzná-
náć w złości swoyey/ Przeciwi sie/ y yáko yedno nayhániebniey może być
rzeczono/ źle vżywa S. Ewángeliey/ A przetoż też Pan Bóg muśi táko-
we káráć/ Y sstawa sie rownie ták/ yáko Prouerb. 30. nápisano stoi/

Prouer. 30.

Ziemiá bywa zátrwożona dla trzech rzeczy/ á czwartey nie może
scierpieć/ Sługi kiedy Krolem będzie/ Głupiego kiedy yest násyco-
ny pokármem/ Niewiásty nienawisney gdy zá mąż idzie/ Y Służe-
bnice/ gdy dziedźiczy po Pániey swoyey. Tákież też y my teraz yesteś-
my násyceni Służy/ Abowiem yesteśmy przes S. Ewángelia wybáwie-
ni od vstaw y okrucieństwá Papieskiego/ Y dla tego sstawamy sie vpor-
nemi y swowolnemi/ A przetoż też Pan Bóg tákowe złości muśi káráć.

On złośliwy Sługa obchodził sie s swoim Społusłużebnikiem/ yáko
yedno sam chciał/ Duśił go y wrzucił go do Ciemnice. Ale yáko sie mu
też sstáło? Rozgniewał sie Pan/ y podał go Kátom ku meczeniu/ áżby zá-
płáćił wszystko co yedno dłużen był. Tákieżci sie thez nam sstánie/ że w
Gniew Boży y w karánie yego duchownie y cielesnie wpádniemy. Abo-
wiem Pan Bóg te vpornosć y swą wolą w Chłopiech/ Mieszczániech/ y
w Slächcie/ ktorzy teraz ták S. Ewángeliey źle vżywáyą/ strászliwie y
srogo bedzie karał. A day to Pánie Boże/ Aby to karánie nie ták rychło
ná nas przyszło/ Ale ábysmy tákowego karánia/ y nieszczescia/ y vdręcze-
nia przes niektory czás/ pilnie sie ku Pánu Bogu modląc/ vyść y vwiá-
rowáć mogli. Abowiem nie może yuż dłużey tá rzecz trwáć/ A vpornosć
y swa wola bárzo wielka yest/ że ya yuż Pan Bóg powściągnąć muśi.
Abowiem tám yuż żadne nápominánie/ żadne ostrzeżenie/ żadna prosbá
áni pożadánie/ áni żadne grożenie nie pomaga/ Krotko mowiąc/ żadne
karánie we wszystkich zwierzchnosciách/ ták w duchownych yáko y w świe-
ckich nic nie pomaga. A dla tegoż sam Pan Bóg muśi w to wglądnąć/ y
tego bronić/ powściągnąć y káráć.

Proroctwo przeciwko tym/ ktorzy S. Ewángeliey źle vżywáyą.

Nu/ A gdyż ták niemal káżdy chce mieć/ Aby Pan Bóg sam ná ko-
niec przyszedł y tákowe złości karał/ tedyć ya też s tobą/ ktory ták świetey
Ewángeliey źle vżywasz/ y Páná Bogá ku Gniewu pobudzasz/ sobie od-
ważę/ Y

ważę/ Y bede pátrzył yákobych też s tobą w tym wytrwáć mogł/ Yać tyl-
ko yedne Głowe moge vtráćić/ á nic wiecey. A yesliż te vtrácę/ Tedy ye-
dnák bede pátrzył/ gdziebych sie mogł ostáć/ á ty też możesz sobie pátrzyć
gdzie sie ostániesz y podzieyesz. Abowiem to my tu widzimy iż dáleko nie-
rowno sie dzieye y sstawa s onym Sługą. On złośliwy Sługá był
skaran/ á drudzy Służebnicy mieli ná sie łáskáwego Páná/ Z onemi
nie ták sie on obchodził/ Yáko z onym złośliwym Sługą. Tákieżci sie też
nie zárowno bedzie działo s tobą/ ktory świetey Ewángeliey źle vżywasz/
y s námi/ ktorzy od ciebie bywamy zásmuceni.

A przetoż nie mamy Łáski Bożey o Odpuszczeniu Grzechow źle vży-
wáć. PAN Bóg nász dosić nam tego pewny znák dał/ Iż nam Grzechy
násze máyą być odpuszczone/ Zwłasczá Kazánie świetey Ewángeliey/
Chrzest świety/ Swiątość Wieczerzy Páńskiey/ y Duchá swego świe-
tego w Sercá násze. Teraz tedy tego potrzebá yest/ Abysmy też pewny
znák z siebie wydawáli/ ktorymbysmy to poświádczyli/ Iżesmy odpuszcze-
nie Grzechow pewnie otrzymáli. Ten pewny znák w tym ma być vznan/
áby też káżdy Brátu swoyemu yego wystepy odpuścił. Acz owszem nie-
masz żadnego porownánia miedzy Bożym odpuszczeniem y ná-
szym odpuszczeniem. Abowiem y co są sto Groszy przeciwko dziesieć ty-
siecy Tálentow? Prawie naymniey nic. Rownie yáko y my nászym od-
puszczeniem nic zásługuyemy sobie tego/ iż nam Pan Bóg Grzechy ná-
sze odpuszcza/ Ale Odpuszczenie Grzechow bywa nam z łáski od Páná
Bogá dárowáne/ A wszákoż yednák Brátu nászemu/ kiedy przeciwko
nam zgrzeszy y wystąpi/ odpuśćić mamy/ Abysmy to okazáli/ y wyzná-
nie od siebie wydawáli/ iżesmy odpuszczenie Grzechow od Páná Bogá
przyieli y ono otrzymáli.

My odpuszczáć mamy Brátu nászemu.

Násze odpuszczenie nie zásługuye sobie odpuszczenia Grzechow od Bogá.

ALe ku Bráterskiemu odpuszczeniu wystepow/ to
też przysłucha/ áby Brát twoy ktoremubych ya wystepki miał od-
puśćić/ Wystepy swoye wyznał. Abowiem Grzechu ktory nie bywa v-
znan/ nie moge ya odpuśćić. Yesli mi Brát moy nie przestawa złości
czynić y trudnośći/ ciężkośći y boleści zádawáć/ Y co dzień tym gorszy
sie sstawa/ Tedy to yednák mam scierpieć/ Ale mu ná to żadney Abso-
lutiey á Rozgrzeszenia nie mam dáć/ Ale mu mam yego Sumnienie
tym wiecey obciężyć/ mowiąc/ Brácie/ Ták y owák przeciwkoś mnie wy-
stąpił y zgrzeszył/ To wiedz/ iżes mi nieprawie y niedobrze vczynił/ Yesli
to on wzgardza y z tego sie násmiewa/ Tedy to yednák mam y moge scier-
pieć/ Ale mu yego wystepow odpuśćić nie moge/ Ponieważ on tego zá
Grzech vznáć nie chce. Ale kiedy on serdecznie wystep swoy vzna/ y rze-
cze/ Brácie zgrzeszyłem przeciwko tobie/ Prosze cie odpuść mi/ Thedy
thez ty masz rzec/ Miły Brácie/ bárzo y serdecznie rad odpuszczam.

Ku Bráterskiemu odpuszczeniu wystepow przisłucha/ Aby też Brát wystepy swoye wyznał.

Abowiem Bráterſkie Odpuſzczenie wyſtepow/ nie yeſt tákowym odpuſzczeniem / yako yeſt odpuſzczenie v Chłopow / Mieſzczanow y Slachty / ktorzy Plebanowi ſwoyemu wſzelákie Plagi á vtrapienia y cieſzkośći zádawáyą y czynią / A gdyż wiedzą / iże im Pleban nic dla tego vczynić nie może / Tedy ſie też ná to ſpuſzczáyą / y mowią / Ey / Muśić nam owſzem náſz Pleban odpuśćić / ábowiem tu nikogo niemáſz ktoryby nas dla tego ſkarał / A Pleban też Káznodzieyą yeſt / ktory ma być ſkromny y ma cierpieć / Nie śmie on o to przed nikim ſkárżyć / A chociaby też wiele o to ſkárżył / tedy go yednák żaden nie ſłucha / Y dáyą mu / co ſámi chcą y to co mu życzą / Y krádną mu Zyto / Yęczmień / Owies / y co yedno ſámi chcą. A oſobliwie Slachtá ći ſwoyego Plebaná máyą ſobie zá Kálefáctorá á tákiego Sługę / ktory im Piec muśi palić / Kurſorem á Poſłem być / y Liſty nośić / Biorą mu yego Czynſze y Dochody / Kthorymiby ſie z Zoną y z Dziatkámi żywić miał / A yednák wſzyſcy ſą dobremi Ewángelikámi / Y nie czynią żadnego Grzechu / dla ktoregoby złe Sumnienie ſobie mieli vczynić / y ſpuſzczáyą ſie ná to / Iż vbogi Człowiek Pleban ich będąc / muśi im to owſzem odpuśćić.

Wiere miły Pánie / wnet muśi tobie być ták odpuſzczono. Kiedy Wyſtepy ſwoye Grzechem być vznaſz / y od nich będzieſz chciał przeſtáć / y w nich dáley nie poſtepowáć / áni dáley złośći płodzić á czynić / thedyć thez máyą być odpuſzczone. Ale yeſli ich zá Grzechy ſwoye nie vznaſz / y przedſie w nich będzieſz poſtepował y ony czynił / Thedy też ták ma do ciebie być mowiono / Nie práwie y nie dobrze mi czyniſz / Y ku temu nie chceſz tego zá złość vznáć / A przetoż nie mogę thez tobie odpuśćić. A yeſli ſie yeſzcze z tego náſmiewaſz / Thedy ya też to tobie powiedam / Iż niechay to zgore ná Duſzy twoyey / y niechay ná cię przyydzie Peſtylencya á Morowe Powietrze / Drogie czáſy / Niemoc á chorobá S. Witá / y ná koniec Piekielny Ogień / Tám Pan Bóg będzie miał Ráchunek y Liczbę z tobą / Ták yáko thez tu z onym złośliwym Sługą Ráchunek y Liczbę miał.

Tom tu ná ten czás krotko powiedział / o tym wielkim y známienitym Członku Wiáry náſzey Chrześćiáńſkiey / Zwłaſzczá / o Odpuſzczeniu Grzechow / O ktorym Członku mielibyſmy owſzem przez cáły Rok dośić mowić. Náſz miły Pánie Boże rączy nam Láſki twey świętey vżyczyć / ábyſmy ten Członek Wiáry náſzey Chrześćiáńſkiey práwie rozumieć / y nim ſie cieſzyć / y yego zbáwiennie vżywáć mogli / Amen.

Dwudzieſtey y trzeciey Niedziele po Swiętey Troycy / Euangelium Matth. XXII.

TEdy odſzedſzy Fári-zeuſzowie / vczynili Rádę áby go podchwyćili w Mowie. Y posłáli ku niemu Vczznie ſwoye z Sługámi Herodowymi / mowiąc / Miſtrzu wiemy iżeś prawdziwy / y Drogi Bożey w prawdzie náuczaſz / Ani dbaſz ná żadnego / Bo nie dbaſz ná Oſobę Ludzką. A przetoż powiedz



nam / Co ſie tobie widzi? Godzili ſie dáwáć Czynſz Ceſárzowi czyli nie? A Jeſus poznawſzy złość ich / rzekł / Co mie kuśićie Przykrytcy? Vkáżcie mi Monetę Czynſzową / A oni mu podáli Groſz / Y rzekł im / Czyie to Wyobráżenie y Napis? Rzekli mu / Ceſárzki. Tedy im rzekł. Dawaycieſz tedy / co yeſt Ceſárzkiego / Ceſárzowi / A co yeſt Bożego / Bogu. A oni vſłyſzawſzy to zdziwili ſie / y opuśćiwſzy go / odeſzli.

Anno 1529. publicè in templo Parochiæ.



Nayprzednieysza Cześć w tey Ewángeliey yest / iże nas Pan nász miły Jesus Christus náucza Rozności miedzy tym dwoyim Regimentem á Zwierzchnościa / ktore zwykliśmy nazywáć Boskim y Swieckim Krolestwem / O czymeście wy częstokroć słyszeli. Tákowe Regimenty mamy pilnie rozeznawáć / y rozności miedzy nimi czynić / y káżdemu dopuścić áby były trzymáne w swoich Stániech y Vrzedziech. Ták áby yeden drugiego nie potepiał / yáko obłedliwi Duchowie czynili / y yeszcze ták áż do dzisieyszego dnia czynia / Niektorzy sie násadzáli náprzeciwko Krolestwu Bożemu / ktore naywietsze y naywyższe yest / y naywiecey tez Przeciwnikow ma / Niektorzy tez násadzáli sie náprzeciwko Swieckiemu Krolestwu. Tákci Dyabeł záwżdy swoye Sługi ná Swiecie miał / przes ktore on ty dwoye Krolestwá chciał wykorzenić y zniszczyć.

Summá tey Ewángeliey yest o Rozności Krolestwá Bożego y tego Swiátá.

Ale Pan Bóg ye ták zrzadził y postánowił / vmocnił y ogárnał á potwierdził / y tákowy Mur dla tego zbudował iże sa dobrze obronione y záchowáne náprzeciwko wszystkim Dyabłom. A ten Mur yest tákowy / iże Pan Christus w tey Ewángeliey powieda / Dawaycie tedy co yest Cesárskiego / Cesárzowi / á co yesz Bożego / Bogu. Toć wszystkim Ludziom powiedziano yest / áby ná to pámietáli / y to czynili / Yesli to dobrowolnie y rádzi á s chucia czynia / tedy to yest rzecz bárzo dobra. A yesli tego nie czynia dobrowolnie y nierádzi áni s chucia / Tedy to yednák czynić musza. Yesli kto dáye Pánu Bogu / co Boskiego yest / á Cesárzowi / co Cesárskiego yest / A czyni to dobrowolnie á s chucia y s práwego Sercá / Tedy mu zá to dzieki beda vczynione / A yesli tez tego dobrowolnie nie czyni / tedy to yednák vczynić musi. Abowiem poniewaz to słowo (Dawaycie) przy káżdym Krolestwie przydáne yest / Tedy to yest tákowym Rowem á Przekopem / Murem y vmocnieniem / przes ktore wszyscy Ludzie bywáyo przymuszeni / iże dáwáć musza.

Mur około káżdego Krolestwá otoczony.

Dyabeł iście tegoby rad chciał zábronić Postánowia ták wiele Rott y Sekt y fálszywych Náuczycielow w Kościele á Zebrániu Chrześciáńskim / przes ktoreby on temu rad przekáził y ná zawádzie był / Aby Pánu Bogu nie było dawano co Boskiego yest / Ale to yednák nic nie pomoże / y owszem im wiecey Diabeł náprzeciwko Krolestwu Bożemu y náprzeciwko miłemu Kościołowi á Zebrániu Chrześciáńskiemu burzy y szaleye / A im wiecey Chrześciáńska krew rozlana bywa / tym thez yeszcze wiecey sie Meczennikow ostawa y náyduye. Tákci sie to ma y musi dziać. W Swieckim Krolestwie ma y musi sie ták dziać / Iż im mocniey á pilniey y z wietszym vsiłowániem Dyabeł sie náprzeciwko niemu sádzi / tym bárziey Pan Bóg przy swoim postánowieniu stoyi. Yáko Historie o tym świádcza / iże on nigdy żadnego wzburzenia a rosterku przes karánia iście nie opuścił.

Naprzod

Naprzod iże Pan Christus mowi / Dawaycie Cesárzowi / co yest Cesárskiego / tymći Krolestwo Swieckie yest vmocnione y potwirdzone. Abowiem gdyby Swiecki Regiment á zwierzchność niepráwym stanem / y od Páná Bogá postánowionym nie był / Tedyby P. Christus nie rzekł / Dawaycie Cesárzowi / co yest Cesárskiego. Abowiem on yest Káznodzieya y Náuczycielem prawdy / ktorego vstá kłámáć nie vmieya / Ale szczyra prawde powiedáya. A yesliż mamy Cesárzowi dáwáć / tedy tez musimy Cesárzá zá Páná poczytáć. Był tedy Cesárz tego czásu Pogáninem / y o Pánu Christusie nic nie wiedział / á yego Regiment á zwierzchność według szczyrego Człowieczego Rozumu byłá postánowiona y założona / y tez według rozumu Ludzkiego byłá sprawowána y rzadzona / A wszákoż yednák Pan Christus tu mowił / Ponieważ on Cesárzem yest / tedy tez go zá tego trzymáć y poczytáć / y onemu posłuszni być macie / A yesli tego nie bedziecie chcieć czynić / tedy yednák muścicie.

Swieckie Krolestwo vmocnione.

Cesárzá mamy zá Cesárzá trzymáć y poczytáć / áczkolwiek Pogáninem iest.

To słowo (Dawaycie co yest Cesárskiego Cesárzowi) Chrześciáni z weselem á z rádościa y z dziekow czynieniem przyimuya / y dawáya s práwego Sercá Cesárzowi / co yego yest. Abowiem oni przes Słowo Boże sa náuczeni y oświeceni / iże to rozumieya co Swiecki Regiment á zwierzchność płáci y waży. A przetoż nie sa niewdziecznymi / yáko Nowochrzczeńcy / ktorzy zwirzchności wzgardzáya. Naprzod y nawiecey Chrześciánin ná to słowo (Dawaycie) pátrzy / y vznawa iże on temu słowu / Ponieważ ye P. Christus sam mowił / słusznie posłusznym yest y być ma. A potym ná to wzglad ma / iże Pismo świete świecka zwirzchności zowie Boskim postánowieniem y vstáwa yego / y rozmyśla to / co zá pożytek świecki Regiment ná Swiecie czyni y sprawuye. Abowiem yáko długo Pan Bóg ono záchowawa / tedy zostawá y trwa pokoy ná tym Swiecie / áby źli Lotrowie wszyscy wespołek Morderzmi sie nie stáli. Ten Pokoy yest ták wielki skarb / iże go żáden doskonále vważyć áni ogárnać nie może / okrom tylko Chrześciánow. Dáley Chrześciánin ma tez wzglad ná powinowáctwo swoye / y wie / iże to wszistko / co ón ma / od niego wziete / y Cesárzowi albo Pánu yego / Ktory ná mieyscu Cesárskim siedzi / dano yest. Abowiem káżdy Poddány w hołdowániu y przysiedze / ktora swoyey Zwierzchności czyni / podeymuye sie / iże on swego Páná w potrzebie y przygodzie náśládowáć y przy nim stać chce s Ciáłem y z Máyetnościa swoya.

Chrześciáni dawáya Cesárzowi co Cesárskiego yest.

Tákież tez tym słowem (Dawaycie co yest Cesárskiego Cesárzowi) od Poddánych / Ciáło y Máyetności odyeta / y Cesárzowi dána yest / Yáko tez o tym 1. Sámuel. 8. yáśnie stoyi / Co zá práwo Krolewskie było. Gdy Sámuel do Ludu ktory Krolá sobie pożadał / ták mowił. Toć bedzie Práwo Krolewskie / ktory nád wámi pánowáć bedzie / Syny wásze pobierze do Wozow swoich y zá swe Rezne / ktorzy przed wozmi yego biegáć beda / y postánowi sobie z nich Hetmány nád Tysiacem y nád Piecdziesiat / y Oraczámi ktorzy yemu Rola yego náprá-

Práwo á powinność ktora ma być Krolowi vczyniona. 1. Samu. 8.

wiáć

wiáć bedą/ y Zeńcámi zniwá swego. A izeby yego Zbroye/ y co do Wozu yego przysłucha/ czynili. A wáße Corki pobierze/ áby Aptekárkámi/ Kuchárkámi/ y Piekárkámi były. Wáße naylepße Role y Winnice y Oliwne Sády pobierze/ á swoim ye Słuzebnikom poda. Przytym z násienia wáßego y z Winnice pobierze Dziesiecinę/ y rozda one Komornikom y Słuzebnikom swoim. A wáße Słuzebniki y Słuzebnice/ y naykrasnieyße Młodzieńce wáße/ y wáße Osły pobierze y Spráwy swoye przes nie spráwi/ S Trzod wáßych bedzie Dziesiecinę brał/ á wy musicie Słuzebnikámi yego być.

A do Królá z Bábilonicy do Nebukádenezárá mowi Prorok Dániel Cap. 2. Ty Królu yestes Królem ze wßystkich Krolow/ Ktoremu Pan Bóg z Niebá Krolestwo/ Moznośc/ Moc/ y Cześć dał/ y wßystko gdzie Ludzie mießkáyą/ ku themu Zwierzetá ná Polu y Ptaki ná powietrzu w Rece twoye podał/ y tobie nád wßystkiem mocy vzyczył.

Toć Chrześciáni s Pismá S. wiedzą/ Abowiem oni są oświeceni. A izeby pokóy ná Swiecie był y został/ tedy przy swoyey Zwirzchnosci zostawáyą/ y bywáyą gotowi ku themu/ Co Cesarz przykázuye/ chociaby sie Ciáłá álbo Máyetnosci dotykáło/ tymci oni yemu służą. Tymći oni zásługuyą sobie dzięke y bywáyą w wielkiey wadze á godnośći trzymáni y poczytáni/ yáko S. Páweł mowi/ Rom. 13. Yesli sie ty Zwirzchnosci nie chceß bać/ Tedy czyń dobrze/ y bedzießmiał od niey chwałę. To yest/ podleyße Zgromadzenie práwych Chrześciánow/ ktorzy poznawáyą to słowo (Dawaycie co yest Cesárskiego/ Cesárzowi) Y ták myślą/ Poniewaß to Pan Bóg ták przykazał y ták mieć chce/ tedy tez to niechay ták bedzie/ Cić są przes ktore Swiecki Regiment záchowawan bywa. Abowiem gdyby Chrześciáni práwie sie modlili/ tedyby zadnego wiecey Regimentu na Swiecie nie było potrzebá mieć/ ktoryby Swiecki Pokóy trzymáć y záchowawáć miał/ Ták iz tylko Chrześciáni to słowo (Dawaycie Cesárzowi) przyimuyą/ y dla ich posłußeństwá Pánu Bogu y Ludziom sie podobáyą.

Niechrześciáni nie dawáyą Cesárzowi co Cesárskiego yest.

Drugie wielkie Zgromádzenie ßalony pospolity Lud tego nie czyni/ áczkolwiek on to vßymá swoimi słyßy/ A wßakoz yednák nie wierzy/ zeby Swiecka Zwirzchność Cesárstwo/ Kiestwo etc. od Páná Bogá postánowione było/ nie trzyma zeby Słowo Boze/ ktore náucza iz Swiecka Zwirzchność postánowieniem Boskim yest/ prawdziwe w tym być miáło/ Ale poczyta sobie Swiecki Regiment zá vcisk/ przymußenie y zá dolegliwość/ ktorą ná ßyi swoyey nosić muśi. Niepobozny Człowiek nie pátrzy ná Boskie postánowienie y przykazánie yego/ Ale tylko ná to wzgląda/ y o tym myśli/ áby swoy Miech nápełnił/ á Swiátá dobrze vzywał/ chociaby Yego Miłość Kśiąze Sáskie/ tym imieniem Jan rzeczony/ pokóy álbo niepokóy miáło.

Ey/ miły

540

Ey/ miły Brácie/ Gdyby Pan Bóg to dał ábys záwzdy dobry pokóy miał w Ziemi/ y dopuśćiłby tobie táńcowáć y skakáć/ A tybys nie potrzebował tego/ zebys mu zá to dziekowáć miał/ y Cesárzowibys tez nic nie miał dáć/ Tedyby sie to tobie/ yáko ya rozumiem/ dobrze podobáło y serdecznebys kochánie y rádość z tego miał/ Ty nie mniemaß sobie tego/ zeby twoyá Máyetność Cesárską y twego Kśiązecią máyetnośćią byłá/ Ale myśliß/ zeby twoyą byłá/ y ku temu zápámietawaß tego/ izes twoyey Zwirzchnośći hołdował y przyśiągł/ Ciáłem y Máyetnośćią posłußnym być. Toć yest iście niepoboznego Człowieká przyrodzenie y sposob ktory bárzo máło pámięta ná Modlitwę swoye/ ktorą on zá Zwirzchność á przełozone swoye czynić powinien/ Y ná pokóy/ yákowymby on roskoßnym á známienitym Skárbem był/ Tákiez tez máło pámięta ná hołdowánie y przyśięge/ ktorą on Zwirzchnośći á Przełozonym swym vczynił. Rownie yáko y dziśieyßego dniá Chłopi y Mießczánie/ Zwirzchność á Przełozone swoye przeklináyą/ ize pobor náprzećiwko Turkowi dáwáć mußą. Toć stąd pochodzi ize nie wierzą/ zeby Pan Bóg nieco o Cesárzu mowił álbo przykazał/ y mniemáyą oni ták sobie/ zeby tá máyetność ktorą oni pośiegli/ ich tylko własna byłá/ gdyß yednák P. Christus tu mowi/ Dawaycie co yest Cesárskiego/ Cesárzowi. Y coz yest Cesárskiego? Ciáło y Máyetność twoyá/ Tos ty yemu powiedział y przyśiągł w Hołdowániu twoim/ A wßákoz yednák sądziß sie ták przećiwko Pánu swemu/ Rownie yákobys ty sam Pánem był/ á ize twoy Pan tobie przyśiągł.

Toć yest drugie Zgromádzenie Niepoboznych á złośliwych Ludzi/ ktorzy tich słow (Dawaycie Cesárzowi etc.) nie rozumieyą/ áni sobie rozmyśláyą/ yákowa to potrzebna/ á koßtowna y známienita rzecz yest/ Cielesny pokoy/ y są práwe Swinie/ ktorzy ták sobie rozumieyą/ zeby to wßystko ich było. A tych thez yest naywietße Zgromádzenie ná Swiecie/ ktorzyby Swiecki Regiment á Zwierzchność rádzi zepsowáli y zgłádzili/ gdyby ono tym mocnym Murem/ Boskiego Słowá y Przykazánia yego okrázone y vmocnione nie było. To iste przymußa złośliwe á niepobozne Zgromádzenie/ ták ze sie mu to słußnie sstawa/ Iz yesli ty Zwierzchnośći twey posłußnym być nie chceß/ thedy to yednák vczynić muśiß. Abowiem cie Kat záiste tego dobrze náuczy. Yesli ty Zwirzchnośći á Przełozonym twoim posłußnym być nie chceß/ tedybys tez był yey nie miał hołdowáć y przyśięgáć/ Albys przećiwną rzecz miał mowić/ Zwłaßczá/ Ya nie chce tobie Ciáłem y Máyetnośćią posłußnym być/ Ales ty yuß hołdował y przyśiągł/ ize posłußnym być chceß/ A yednák w tey Mierze wiele yeßcze chceß disputowáć/ Yeśli posłußnym być/ y Cesárzowi to co ná niego zalezy dáć maß álbo nie.

Hołdowánie á przyśięgá w Swieckim Regimencie.

Tákiez tez y Zydowie czynili/ yáko to tá Ewángelia wspomina/ iz oni yuß byli Cesárza wpuśćili y przyięli/ onemu hołdowáli y przyśięgli/ A wzdy thedy naypierwey pytáli Páná Christusá/ yesliby oni yemu posłußnymi

słusznymi być mieli/ Albo nie. Ale Pan Christus im odpowiedział rzekąc/ Yesli tá Monetá Czynszowa Cesárska yest/ A wy hołdowáliście y przysięgliście Cesárzowi/ Tedy też ná to pámietaycie y dawaycie yemu to/ co yego yest. Tákież ya też wam mowię/ Dla czegoś ty Páná twego/ zá Páná sobie przyiął/ Gdyż yemu posłusznym być nie chcesz? A przetoż to ták ma być rozumiano/ Yesliś ty twey Zwirzchności á przedłożonym przysiągł/ á teras im posłusznym być nie chcesz/ tedy to yednák musisz vczynić. Abowiem Kát/ álbo yesliby ten tego nie przemogł vczynić/ tedy yednák Turek ciebie dobrze tego náuczy/ żeś to vczynić powinien/ y zá to cie iście skarze.

Teras masz dobry Pokóy/ y w tym domniemániu á myśli yesteś/ żeby Ciało y Máyetność twoyá byłá/ Nie myslisz áni pámietasz ná to/ żebyś to miał od Páná Bogá/ y od Cesárzá. Pan Bóg tobie w Słowie swoim każe y mowi/ Day co yest Cesárskiego/ Cesárzowi. Ale ty Gebe wznosisz y mowisz/ y coż ya dbam ná Cesárzá/ y náśmiewasz sie s Páná Bogá. A przetoż tobie Pan Bóg Turká ná szyię twoye przyśle/ ten tobie theż twoye Żone/ Dzieci/ Dom y Máyetność odeymie y nic tobie nie zostáwi/ yáko sie to vbogim Chłopom á Gburom nie dawno przed Wiedniem sstáło/ gdy Turek we dwu dniách o dziewiećdziesiąt tysięcy Niewiast y Dzieci zámordowáł/ á drugie precz odwiodł. Támci Pan Bóg ony vbogie Ludzie náuczył/ iże áni Dom/ áni Folwárk/ áni Żoná/ áni Dzieci ich własnemi nie są/ Ale Cesárskie/ przes ktorego ye Pan Bóg dáye y onych broni.

Wiedeń.

My Chrześciáni nie mamy nic ná to dbáć/ Co tákowi złośliwi á niepobożni Ludzie czynią/ Ale mamy Cesárzowi dobrowolnie y rádzi dáwáć/ to co ná niego przysłucha. Ya nic nie mam/ Tylko mam cztery álbo sześć Kubkow/ A wszákoż yednák yesli tego będzie potrzebá vkázowáłá/ y ty rad chce dáć/ y theż moye Szyię ku temu. Czyń ty/ co yedno chcesz/ Tedy ty záprawdę tego Muru/ ktorym Pan Christus tu Cesárzá vmocnił y szczycił/ nie rozerwiesz/ y czego sie ty obciążasz Cesárzowi dáwáć w Imię Boskie/ Tedy to ty yednák musisz dáć Turkowi álbo ktoremu inszemu w imię Dyabłá. Wiele ich yest ktorzy nas złorzeczą y przeciwko nam bluźnią/ iże my ták posłuszeństwo Zwirzchności czynimy/ Ale my yednák nic nie dbamy ná tákowe Bluźnierskie Słowá/ Abowiem kto Chrześciáninem chce być/ Ten niechay sobie nie myśli/ áni sie tego domniemawa/ Żeby on tu w Ráyu był/ á iżeby tu on tylko szczyrych dobrych rzeczy słucháć chciał/ Ale ma wiedzieć iże tu yest w pośrodku Sodomy y Gomorry/ y gdzie tákowi Ludzie są/ ktorzy áni wiedzą áni rozumieyą/ Ani też wiedzieć y rozumieć chcą/ co Pan Bóg przykazał.

Dla tákowych my tego nie każemy/ áni tego dla nich opuścimy áni opuścić chcemy. Kto tego nie chce násládowáć/ tegoć yednák Pan Bóg dobrze potym ku temu przywiedzie. A wszákoż yednák y krom thego

Grzechy

Grzechy ich ná sobie nosić y dla nich cierpieć musimy/ y s chucią á z miłością theż to czynić mamy/ co Pan Bóg nam przykazał/ A nie pátrzyć ná ich nieposłuszeństwo/ Ale ná Boskie Przykazánie. Pan Bóg záiste dla yednego dobrego Męża/ może cáłey Ziemi wszystki Grzechy yey zá dobre poczytáć/ Rownie yáko y Loth wszystki Grzechy oney Ziemie ná sobie nosił/ Modlił sie y sprawił przes swoye Modlitwę ták wiele/ iże Miásta dla niego nie przepádły áni záginęły. Ale skoro s Sodomy wyszedł/ tedy w yednym mgnieniu oká do Piekłá przepádły/ Tákież theż y my poki tu yesteśmy/ modlmy sie y czyńmy yáko posłuszni Chrześciáni/ Aby Pan Bóg niepobożnym Grzechow ich przywłaszczáć/ y zá Grzech im poczytáć nie raczył. Abowiem yesli tám przy nich nie będziemy/ thedy theż w Imię wszystkich Diabłow do Piekła poydą. Rozgá yuż yest ná nie związána/ y karánie nágotowáne/ ktorego oni iście nie vydą.

Toć ya tym mowię/ Ktorzy święta Ewángelią miłuyą/ Drudzy nie są tego godni/ Żeby yedno słowo ode mnie słyszeć/ álbo y ná moye oblicze pátrzyć mieli. A przetoż mamy wiedzieć/ iż Pan Bóg przykazał/ Cesárzowi dáwáć/ co yest Cesárskiego. Ale coż yest Cesárskiego? O tym pytay twego hołdowánia á przysięgi. Ty hołduyesz twemu Burmistrzowi y Książęciu/ A zásię Książę hołduye y przysięga też Cesárzowi/ że mu chce Ciałem y Máyetnością służyć/ yesli thedy ku temu przyidzie/ A iż będziesz od twoyey Zwierzchności vpominan abyś yey na pomocy był/ tedy pámiętay ná twoye hołdowánie y przysięgę/ A yesli tego nie chcesz czynić/ Tedy też tám idź do twego Burmistrza álbo do Książęciá/ álbo do Cesárzá/ y mow/ Pánie Burmistrzu/ álbo łáskawe Książę/ Miłościwy Cesárzu/ Przeszłego roku hołdowałem y przysiągłem wam posłuszeństwo vczynić/ Ale ya yuż wam posłusznym być nie chcę. A przetożem teras dla tego przyszedł/ y odkázuyę á wypowiedam wam moye hołdowánie y przysięgę. A ták więc potym dobrze vsłyszysz/ co też twoy Burmistrz/ twoye Ksią[illegible] álbo y Cesarz ku temu rzecze.

Co Cesárskiego yest.

Hołdowánie y przysięgá ma być trzymáná/ álbo ma być wypowiedziána.

A yesli ty twego hołdowánia y przysięgi wypowiedzieć nie chcesz/ Thedy theż czyń s chucią y s miłością/ coś też ty w hołdowániu á przysiędze przyrzekł/ y wystrzegay sie tákowego wielkiego Zgromádzenia/ tych/ ktorzy sie opieráyą y obciążáyą dawáć to co powinni są. Abowiem to ná ich własną szyię wynidzie. Dobrzy á pobożni Chrześciáni máyą wzgląd ná to słowo (Dawaycie Cesárzowi/ etc.) Y dawáyą też to Cesárzowi/ co ná niego należy/ A zásię dobra á pobożna Zwirzchność bierze też to co Poddáni dáyą/ Nie dla tego/ żeby tylko z tego sobie sławę mieli/ Ale theż áby Poddáni w swych Domiech pokóy mieli/ bezpiecznie spáć y Swiátá vżywáć mogli. Tákowe dobrodzieystwá mamy poznawáć y ich wdzięcznemi być/ Abowiem Niewdzięczne Pan Bóg czásu swego náwiedzi.

Tákież

Tákież też náucza tego Pan Christus/ Matth. 21. w Podobieństwie o Robotnikach oney Winnice/ Ociec Czeládny szczepił Winnice y osádził yą Winarzmi álbo sprawcámi Winnice y poyechał precz / Ale sprawcy Winnice poyedli Owoce z oney Winnice y ták rownie czynili / yákoby Winnicá ich własna byłá / Zápámietáli tego / iże Winnicá tylko im ták polecona byłá / áby czásu swego Owoce z niey dawáli / Krotko mowiąc/ ták sobie byli Winnice przywłaszczyli / yákoby ich własna byłá. A gdy Ociec Czeládny Owocow pożądał z Winnice swoyey/ Tedy oni pozábiyáli/ nie tylko yego Służebniki / Ale też y Syná Oycá Czeládnego / áby yego Dziedzictwo ku sobie przywłaszczyli/ Coż tedy/ mowi Pan Christus/ Pan oney Winnice tym Robotnikom vczyni? To vczyni/ że ony Niecnoty á złe Lotry márnie zátráci y zgubi / A Winnice swoye inszym Sprawcam Winnice poleci/ ktorzy onemu owoce czásu słusznego dawáyą.

Spytayże sie tedy ty sam o to / Yeslibyś ty tákową swowolność á rospustność w Domu twoim cierpieć mogł / Gdybyś ty precz poyechał / y poleciłbyś Dom twoy Służebnikowi twemu/ á onby tobie przysiągł/ żeby on wszystko ku pożytkowi y ku lepszemu twoyemu czynić chciał. Ale gdybyś ty yuż precz yechał / á onby Służebnik twoy nic ná to zás nie dbał y potłukłby wszystko / cobykolwiek w Domu twoim było / y cożbyś wżdy chciał tákowemu vczynić? Záprawdębyś ty tákiemu Służebnikowi tákież vczynił/ yáko oná S. Ewángelia powieda/ yáko y on Ociec Czeládny swoim Sprawcam Winnice vczynił. Dla czegożby też tedy tákież Pan Bóg nic miał vczynić? Y ktoż też to może Pánu Bogu zá złe poczytáć/ Gdy on niewdzięcznym y nieposłusznym ná szyye ich posyła Turká/ álbo Burmistrzá z Oprawcámi?

Karánie ná nieposłuszne.

Pan Bóg tobie iście Máyętności á dobrá podał przez Cesárzá/ á ty też Cesárzowi hołdowałeś y przysiągłeś / A teras zásię poczynasz twoye hołdowánie á przysięgę odzywáć / Y ták sie rownie stáwisz y okázuyesz/ yákoby tá Máyętność yuż twoyá własna á nie Cesárzowá byłá. A przetoż ty tákowego vpominánia potrzebuyesz / ktory rzeczon yest/ Turkiem/ ktory ciebie Błazná będzie też Buławą álbo Kilosem iskał / Tákić sie owszem ma stáć tákowym / ktorzy tego słowá (Dawaycie Cesárzowi/ etc.) z dobroćią przyiąć nie chcą/ że ye zás muszą zá niewolą y z przymuszenia przyiąć/ Yáko sie też y Żydom stáło/ Ci Cesárzá yuż byli wpuśćili y przyięli/ iże on ich Cesárzem był (yáko to sámi wyznawáli mowiąc/ Nie mamy żadnego Krolá / tylko Cesárzá) A yednák nie chcieli Cesárzá zá Páná swego vznawáć / Ale go yednák mieć musieli/ Bo Titus potym przyszedł y náuczył ye tego ku zátráceniu ich / Abowiem ye do gruntu zgłádził.

Duchowne Krolestwo.

WOwtore / iże tu Pan Christus przydáye / y mowi/ Dawaycie Bogu co Boskiego yest. Tymći on potwierdził y vmocnił Duchowny Regiment á Zwierzchność / ktora bywa rzeczona

czona Boskim Krolestwem. Nie trzebá sie tu iście obáwiáć/ ktorego vpádku w tym Krolestwie/ Aby vmocnione y potwirdzone było/ yáko sie w Swieckim Krolestwie dzieye / Abowiem wszystek Swiát muśi Bogá zá Páná swego vznáwáć/ chociaby to on rad álbo nie rad vczynił/ y to Krolestwo na wieki też trwa y stoyi / Aczkolwiek ich wiele yest / ktorzy sie náprzećiwko temu sádzą y stáwią / A wszákoż yednák gdybyśmy to Krolestwo práwie wyrozumieć chcieli / zárownie tákież potrzebuye wykłádu y yásnego wyrozumienia yáko y ono pirwsze Swieckie Krolestwo. Abowiem Ludzki Rozum może Swieckie Krolestwo rozumieć y ogárnąć/ Ale Duchownego Regimentu y Krolestwá Bożego nie może iście Ludzki Rozum wyrozumieć áni ogárnąć.

Duchowne Krolestwo co zá Krolestwo yest.

Yest tedy to Duchowne Krolestwo tákim Krolestwem w ktorym wszystkich Ludźi Sercá zgromádzone y zyednoczone są / ktore w Pánu Bogu dufáyą. Abowiem tego Krolestwa Mieszczánie hołdowáli y przysięgáli Pánu Bogu we Chrzcie/ Rownie yako y Mieszczánin y Poddány Zwirzchności swey hołduye y przysięga przed Prawem / Tákći hołduyą y slubuyą wszyscy Chrześciani we Chrzcie/ iże Páná Christusá zá Páná y Bogá swego mieć chcą. Abowiem y coż to yest inszego/ gdy my przed tym niżli ochrzczeni bywamy / odrzekamy sie Dyabłá y wszystkich Vczynkow yego/ y wszystkiego pospolitowánia yego/ y przyrzekamy w Bogá Oycá/ y Syná/ y Duchá świętego wierzyć / yedno iże hołduyemy y przysięgamy że chcemy w tego yedynego prawdziwego Bogá a nie w żadnego inszego wierzyć/ Y w tákowey wierze dobre Owoce á Vczynki czynić / iże my z práwego Sercá/ cierpliwymi/ pokornymi y Bliźniemu nászemu pomocnymi być y onego miłowáć chcemy.

Hołdowánie w Duchownym Regimencie.

Tákowego też hołdowánia á przysięgi potrzebuye od nas Pan Bóg/ Zwłaszczá/ abyśmy tylko przy Christusie trwáli y przy nim stali/ żadnego inszego słowá nie słucháli/ y żadney inszey obcey Wiary nie przyymowáli/ tylko S. Ewángelia Christusowa/ y Wiárę w niego. A toć yest tu vgruntowano y vmocniono w tym Słowie/ iż Pan Christus mowi/ Dawaycie co Boskiego yest/ Bogu/ Y coż yest Boskiego? Nic inszego tylko Wiárá w Páná Bogá/ y miłość naprzećiwko Bliźniemu nászemu. Naprzećiwko tey Wierze wiele ich yest ktorzy sie sádzą / Abowiem tu też yest to pomieszano/ iże niektorzy dawáyą Bogu/ co Boskiego yest / Niektorzy nie dawáyą Bogu / co Boskiego yest. Rownie yáko y w Swieckim Regimencie máło posłusznych Poddanych yest/ Tákież też w Duchownym Regimencie máło yest dobrych á práwych y státeczných Chrześciánow / Aczkolwiek oni wszyscy to Imię prowádzą / że sie Chrześciánmi nazywáyą / y wespołek sie miedzy nie w zwirzchnym Towárzystwie mieszáyą.

Co Boskiego yest.

To máluczkie Zgromádzenie dáye Pánu Bogu rádo s práwego Sercá/ to co yego yest / Abowiem dobre á pobożne Sercá wzywáyą Páná Bogá y wołáyą ku niemu krom przestánia. Aby Wiárá ich mocnieysza byłá/

Chrześcianie dawáyą Pánu Bogu co Boskiego iest

byłá / A iżby sie oni tákowymi Owocámi / ktorych Wiárá potrzebuye y pożąda/ okazáć mogli. A ci też są práwi státeczni Chrześciáni. Abowiem Pan Bóg nie chce nászych Pieniedzy / Ciáłá y Máyetności mieć / Ale to iste Cesárzowi y nam przes Cesárza/ dáć raczył / Ale Serce ktore naywiętsze y naylepsze yest w Człowieku to sobie otrzymał / to mamy Pánu Bogu offiárowáć / Abyśmy w niego wierzyli.

Niechrześćiáni nie dáyą Pánu Bogu co Boskiego yest.

Ale naywiętsze y naywyższe Zgromádzenie ná Swiecie nie daye Pánu Bogu tego/co yego yest/ Y owszem w tym tu Zgromádzeniu poczynáyą sie pirwey práwe Błedy / tám sie náyduye ták wiele / Rott y Sectá Błedow/ iże ich wszystkich wyliczyć nie możemy. Tám domyśla y waży sie tego Dyabeł / áby każdemu nowa y właśną Wiáre vczynił / yáko sie to dzisieyszego dniá przes Szwermery á fáłszywe Náuczyciele, przes Nowochrzczeńce y Sákrámentarze/ sstawa/ ktorzy Pismo święte teras niemal z nowu po Papiestwie do szczątku rozerwáli y precz odrzucili.. Ci wszyscy wespolek są rosterk á zámieszánie czyniący w Krolestwie Bożym. Rownie yako y oni w Swieckim Regimencie á Pánowániu rosterk á zámieszánie y wzburzenie czyniącemi są / ktorzy myślą żeby Máyetność ich własną byłá / y nie dawáyą tego Cesárzowi/ co Cesárskiego yest. Tákież też są y ci rosterk á zámieszánie czyniący w Duchownym Regimencie/ Mniemáyą żeby Duchowna Máyetność y Słowo Boże ich własne było/ To iste mogą oni nákłániáć/ náchyláć y náwrácáć/ Chrześciáńską wiáre wykręcáć/ y dobre vczynki kázić/ yáko sie im yedno podoba / Krotko mowiąc / Oni chcą być Mistrzámi nád Wiárą y Pány nád Pismem świętym/ Gdyż oni yednák we Chrzcie hołdowáli y przysięgáli / iże oni przy Chrześciáńskiey Wierze y przy szczyrym czystym Słowie zostáć chcą:

Rosterk á zámieszánie czyniący w świeckim Regimencie.

Rosterk á zámieszánie czyniący w Duchownym Regimencie.

Ale dobrzy pobożni Chrześciáni / ktorzy myślą że chcą przy práwey Wierze/ y przy szczyrey Náuce zostáć/ modlą sie/ znoszą y cierpią to wszystko/ y muszą też w prawdzie Grzechy ná sobie nosić/ y Gniew Boży oddálić/ áby ná nie wnet nie przyszedł y onych nie skárał / áż ye Pan Bóg ná koniec precz s tego Swiátá weźmie/ Y Stodole wespołek z plewámi záżże y ogniem spali / Gdy pirwey Pszenice wymłoci y do Stodoły swoyey zgromádzi. Yesli niepobożni á złośliwi Ludzie dobrowolnie á s chucią Pánu Bogu tego dáć nie chcą / co yego yest / Tedy też zá to karánie cierpieć muszą. A tákci więc Pán Bóg Słowo swoye y Wiáre záchowawa/ Chocia sie więc tym więcey Rotty á Sekty przeciwko niemu sádzą y yemu sie sprzeciwiáyą/ Iże on swoye Gumienisko á boyewisko vmiecie / á Plewy spali á niepobożne zátráci.

Karánie ná rosterk á zámieszánie czyniące w Duchownym Regimencie.

Ná tákową pomstę y karánie Boże / Chrześciáni y bogoboyni Ludzie pámietáyą / A przetoż sie modlą y powściągáyą Gniew Boży / ták długo poki yedno mogą. Abowiem práwy y wierny Chrześciánin musi też Lotem być ná tym Swiecie/ y dla tákowych Ludzi zostaye iście Słowo Boże czyste y szczyre. Dla inszych nie zostáłoby áni yedney godziny/ Y owszem czynią Pánu Bogu y yego Słowu/ yáko powiedziano yest/ wszeláką złość y ku temu pomagáyą/ áby tylko wnet záginęło. A prze-

A przetoż tylko sámi Chrześciáni są/ ktorzy ty dwoye Krolestwá/ Boskie y Cesárskie ná Swiecie záchowawáyą/ przes swoye Modlitwy/ Gdyby nie byli á zá ty dwoye Krolestwá sie nie modlili/ Tedyby to rzecz nie można byłá / żeby przes yednę godzinę stáć y trwáć y zostáć sie mieli. Krotko mowiąc/ práwi Chrześciáni tylko tego przyczyną są / dla ktorych Pan Bóg wszystkiemu Swiátu przepuszcza y onego nie karze. Abowiem on ták myśli/ Moi Chrześciáni dáyą mi to co moyego yest / Y dawáyą też to Cesárzowi co Cesárskiego yest. A przetoż też muszą pokóy mieć/ ten yą im muszę zgotowáć y dáć: Gdy tedy Pan Bóg Chrześciáninom pokóy dáye/ tedy też ten pokóy ściąga sie y przysłucha ku niewdzięcznym/ ktorzy też wespołek vżywáyą dobrych Chrześciánow.

Chrześciáni tylko záchowawáyą Duchowny y Swiecki Regiment ná Swiecie.

Iż sie tedy Owoce mnożą y roszą / á pokóy yest ná tym Swiecie/ Toć sie nie dla złośliwego á niepobożnego Zgromádzenia sstawa / Ale dla dobrych Chrześciánow/ Bywać to więc y sstawa sie ták/ iże częstokroć Niepobożni więcey pokoyu máyą niżli Chrześciáni/ Abowiem Pan Bóg iest Bogáty szczodrobliwy Pan / Ten rosprasza swoye Dobrá po wszystkim Swiecie / thez y miedzy Niepobożne / yáko sam Pan Christus mowi/ Matth. 5. Ociec Niebieski dopuszcza Słońcu swemu wschodzić ná Złe y ná Dobre/ y spuszcza Deszcz ná Spráwiedliwe y ná Niespráwiedliwe. A wszákoż yednák to wszystko sstawa sie dla Dobrych y dla wdzięcznych/ Aczkolwiek też tego źli y niewdzięczni s nimi wespołek vżywáyą/ Acz ná ostátek dobrzy wszyscy precz wzięci będą/ A plewy zażżone y spalone będą.

Matth. 5.

Tákci sie też sstáło w Ierusálem/ gdy Apostołowie y dobrzy Chrześciáni precz wyszli byli/ Tedy s nimi wespołek precz odeszło y oddalono było/ Zyto/ Wino/ Chleb/ Mięso/ Y przyszło miedzy Złośliwe á Niepobożne Zgromádzenie Zydowskie/ Morowe powietrze/ Głod y Miecz / Ták iż sie sámi miedzy sobą kłoli y żárli. Abowiem tám wszystko szczyre plewy były á Pszenicá yuż byłá precz wzięta y oddalona/ Tákci sie też wam ná ostátek sstánie. Yáko długo wy dobre Chrześciány miedzy sobą będziecie mieć/ Ták długo też macie mieć pokóy y obfitość wszego dobrá / A gdy my poydziem s tego Swiátá / thedy też wszystko precz s sobą weźmiemy/ co wy teras macie / Zyto/ Ciáło y Máyetność. A wy owszem tego nie będziecie mogli otrzymáć / Rownie ták yáko też y Zydowie tego otrzymáć nie mogli.

Ierusálem.

NA tedy każdy ty dwie rozności tych dwoygá Krolestw/ Krolestwá Bożego y Cesárskiego/ ná dobrey báczności mieć/ gdy słyszy to słowo (Dawayćie co Boskiego yest/ Bogu) thedy ma wspomnieć y ná pámięć sobie przywieść Hołdowánie y Przysięgę/ ktorą on Pánu Bogu we Chrzcie vczynił / y ma sie wystrzegáć obcey y fáłszywey Wiáry/ á ná Słowo Boże ma báczność mieć áby nie był zdrádzon áni oszukan y zwiedzion. Gdy słyszy to słowo (Dawaycie co

Zámknienie.

Cesárskiego yest / Cesárzowi) Thedy ma też pámietáć ná Ratuß y ná Zamek / y ma wspomnieć ná Hołdowánie y Przysiege / ktora on swemu Kśiążeciu y Burmistrzowi vczynił / Abysmy ták káżdemu dawáli to cosmy powinni / Yáko też S. Páweł Rom. 13. naucza / mowiąc / Kto to s chucią y z wdzięcznośćią czyni / Temu też Pan Bóg obficie záś da / y ku temu yeßcze Cześć y Sławe od swoyey Zwirzchnośći będzie miał. Kto tego nie czyni / ten muśi słyßeć / iże theż takowy przyidzie y rzecze / Day haywo sám co yedno maß w imie tysiąc Diabłow.

Ecclesi. 3. Sálomon Ecclesiastes 3. mowi / Káżda spráwá ma swoy czás / Aż do tąd był czás Pokoyu / Ale teras yest czás Walki / Aż do tąd był czás śmiania sie y tańcowania / Ale teras yest czas płákánia y nárzekania. Pan Bóg nam przes ták długi czás łaskáwy / przyiemny czas był dał / y Dzień Zbáwienia / Gdziebyśmy byli mogli dobrze Słowá Bożego słuchać y onego sie náuczyć / Thedy theż teras muśimy cierpieć y nośić czas Gniewu y Srogośći yego. Yeśliś do tąd zgromadzał / Thedy theż teras możeß rosprąßáć. Yeśliś sie do tąd s Páná Bogá y s Cesárzá náśmiewał / Thedy teras zá to muśiß w Więzieniu płákáć. Yeśliś przed tym zá czásu Pokoyu hoynie á roskoßnie y známienićie vżywał y godował / Tedy teras Miecz do Boku przypaß / y ciągni náprzećiwko Turkowi.

A przetoż ya proße / Abyśćie co Boskiego yest / dawáli Pánu Bogu / A Cesarzowi / co Cesárskiego yest / A iżbyśćie to nie dla mnie czynili / Ale dla tego / ktory to czynić przykazał. Yeśli to będziemy czynić z dzięka / thedy to dobrze będźie vczyniono / A yeśli tego záś nie będziemy z dzięka czynić / Tedy to yednák ącz nie rádzi z przymußenia / krom wßelkiey dzięki vczynić muśiemy / á nie tylko to będzie ze sromotą y pohańbieniem náßym vczyniono / Ale theż yeßcze ku temu będziemy ßkodę mieć ná Ciele ná Máiętnośći y ná Dußy náßey.

Wtore Kazánie ná Euangelium Matth. XXII.

Anno 1530. publicè in templo Parochiæ.

Pirwßa część. Pociesżenie náprzećiwko yádowitym Przykrytcom



Irwßa Cześć w tey Ewángeliey iest / iż Ewángelistá powieda / iż Fárizeußowie y Przykrytcy zgromádzili sie y vczynili á trzymáli Ráde / yákoby Páná Iesusá podchwyćili w mowie yego. Tymći nam bywa pocieszne wyobráżenie przedkłádáne náprzećiwko prześládowániu / kthore nas potyka od złośliwych Ludzi ná Swiecie / ktorzy ze wßystką swoyą Możnośćią przećiwko nam sie stáwią / y przećiwiáyą. Yeśli Ewángeliey Ręką y Mocą á gwał-

á gwałtem vćisnąć y zátłumić nie mogą / thedy sie yednák náprzećiwko niey ze wßystkiemi złymi chytrośćiámi y yádowitymi Práktykámi obchodzą y sądzą.

A toć są iśćie mierzieni á przykrzy Ludzie / A osobliwie to yest brzydka á omierzka rzecz / iże ták dobre y łágodne słowá przedkłádáć y zádáwáć wiec vmieyą / yáko y ći Przykrytcy tu łágodnie á przyiáźnie dybią / y do Páná Christusá przychodzą z głátkimi y łágodnemi słowy / mowiąc / Mistrzu wiemy iżeś prawdziwy / y Drogi Bożey w prawdzie náuczaß. Okázuyą sie tu oni / yákoby yego miłemi Vczniámi byli / Yákoby chćieli rzec / Co ty każeß y náuczaß / To yest rzecz práwa / Y grzech y sromotá yest / iże Ludzie Náuki twey przyimowáć nie chcą. S tákową słową chćieli go oni ku sobie náklonić y mniemáli żeby sie w czym potknąć miał / Abowiem yáko oni sobie to myślili sam Pan Christus yáśnie oznaymił / gdy rzekł / Co mnie kuśićie Przykrytcy? Mowilić oni w prawdzie cudne słowá / Ale oni owßem ták sobie rozumieli yáko zapámiętáli y złośliwi y niecnotliwi Łotrowie. A áczkolwiek oni mądrze to poczynáli / y chytrze / yadowićie y zdrádliwie oni to sobie rozumieli / A wßákoż oni yednák ze wßystkim swoim przykrytstwem / mądrośćią y yádem Błaznámi sie przedsie stáli.

Tácy máyą Chrześćiáni ná wßelákie czásy nieprzyiácielski brzydki á mierziony swar y sporke s tákowymi fáłßywymi / świątobliwymi Ludźmi / y s yádowitymi Przykrytcámi. Dawid ye też bárzo dobrze czuł y onych sie doświádczył / y vskarżał sie ćięßko ná nie / yáko o tym wiele Psálmow yego świádczą. Apostoł S. Páweł miał też s tákowymi dosyć ku czynieniu / y zowie ye fáłßywą Brácią / y my też tákież tákowych Przykrytcow dosyć mamy / ktorzy sie towárzyßmi náßemi sstawáyą / y do nas sie przyłączáyą / y okázuyą sie yákoby s nami trzymáli. Náuczáyą sie aby tákież w nauce mowili y tákież náuczáli / yáko y my. A to dla tego / Aby nas potym tym więcey wzgárdźić y pohánbić mogli.

Náprzećiwko tákowym złym y ádowitym Ludziom mamy to pocießenie / iże Nauká náßá tak známienita á práwa yest / iże nic o to nie dba / iże złośliwy y chytry Dyabeł y Swiat yest / Ale śmiele wystepuye y káżdemu w oczy pátrzy / y nie dba nic ná moc áni ná chytrość. Abowiem co ći tu Przykrytcy ná Christuśie zyskáli / To tu okázuye tá S. Ewángelia / Co też náßy przećiwnicy ná nas zyßczą / Tym też oni sobie mogą Boty namázáć / Kto nam záßkodźić chce / ten niechay potym ná końcu ná to pátrzy y ná to wzglad ma / komu on naywięcey záßkodźi. Koniecznie á krotko mowiąc / to wiemy iże nie będziemy oßukáni áni zdrádzeni / A yeśli sie to nam sstánie / iże my oßukáni álbo y zdrádzeni będziemy / tedy sie to yednák temu zápłáći / ktory sie nam przećiwia y złość czyni.

Ná Seymie teras w Augspurku ták sie też Dyabeł nadobnie kręćił y záwiyał ze wßystkich stron. Ale coż yednák spráwił? Nic inßego iśćie / yedno

Syem w Augßpurku.

yedno iż náßy Przećiwnicy wietßa sromote s tego dostáli / A prawdá ye-
dnák zostáłá. A przetoż tá Ewángelia yest nadobna y známienita Nau-
ká / ktora nie ma być oßukána áni przewrocona. W cielesnych spráwách
może sie to sstáć / iże yeden drugiego oßukáć y zdrádzić może. Ale z Ewán-
gelia S. ták sie sstawa / iż kto yey záßkodźić chce / ten naywiecey sam sobie
ßkodźi. Bo áczkolwiek mi odeyma Sukniá / Zywot y Máyetnośc / y cho-
ćia mi kto tu y ná onym mieyscu ßkodźi / Ale coż mi to wádźi / Kiedy ya
Páná Christusá mam y onego otrzymawam / Rad bede ná to pátrzał /
Yesli mi kto co wźiać może.

Pan Christus nie może być oßukány.

Pan náß miły Jesus Christus zostawa iśćie y nie bywa oßukány od
tego Swiátá / Abowiem on yest názbyt mocny y mądry y nie dáye sie oßu-
káć y zdrádźić / Gdyż tedy ten nam yest zrządzony / vczyniony y zgotowá-
ny od Páná Bogá / yáko S. Páweł mowi / 1. Cor. 1. Mądrośćią /
Spráwiedliwośćią / y Swiątobliwośćią / y Wykupieniem. Yest
tedy to ßczyre Błazeństwo y głupość / Gdy sie Swiát náprzećiwko Pá-
nu Christusowi y yego S. Ewángeliey / y náprzećiwko tym / ktorzy E-
wángelią miłuyą / sádźi y onym przećiwia. Bo áczkolwiek Chrześćiánin
w Swieckich rzeczách oßukan y zdrádzon bywa / iż Dom y Folwárk
vtráći / Yáko niepobożne Kśiążetá y Tyrannowie teras czynią / Ktorzy
swoye Poddáne dla S. Ewángeliey wypędzáyą / Tedy on yednák zosta-
wa nieoßukánym y niezdrádzonym. Náßy rospustni á swowolni Chłopi
oßukawáyą y zdradzáyą też nas teras / Podwyżßáyą y drożą wßystko
czegokolwiek od nich kto chce dostáć / y yeßcze sie z nas ku temu náśmie-
wáyą / Ale coż oni yednák tym spráwią? Nic inßego iśćie / yedno iże sie my
zás s nich náśmieyemy. A w prawdźie my wietßy y lepßy fortel á przodek
nád nie mamy / żebyśmy sie z nich lepiey náśmiewáć mogli / niżli sie oni
z nas náśmiewáyą. Abowiem oni sie z nas dla tego náśmiewáyą / iże
nas práwie álbo nieprawie w Pieniądzách náßych oßukawáyą / przes
swoye drogie Towáry / my sie thez słußnie z nich zás náśmiewamy / iże
oni Piekielny Ogień y zapłáte zá to otrzymáyą. Ey yáko to nadobny ich
zysk yest?

1. Cor. 1.

Ten fortel á przodek nád nie ma Chrześćiánin / iże on w Nauce swo-
yey nie może być oßukan / Abowiem Nauká yego yest Boska mądrośćia /
Tudźież też przy nim Duch świety stoyi y onemu pomaga w tym / y
przywodźi mu ná pámieć co on mowić y czynić ma. Yáko Pan Christus
mowi Matth. 10. Gdy was wydádzą / tedy sie nie troßczcie / yáko ál-
bo cobyśćie mieli mowić / Abowiem teyże godźiny będzie wam dá-
no / cobyśćie mieli mowić. Abowiem nie wy yesteśćie / ktorzy mo-
wićie / Ale Duch Oycá wáßego / ktory mowi w was. A przetoż sie
Chrześćiánin zwieść y oßukáć nie da. Y owßem chociaby Wybrány
(gdyby to można rzecz byłá / yáko Pan Christus mowi Matth. 24.)
zwiedźion był w Błąd / A wßákoż yednák zás powstánie y náwroći sie.

Matth. 10.

Matth. 24.

Toć yest

Toć yest káżdego Chrześćiánina mocne poćießenie iż on ták myśli /
Nu / Yesliż ya doczeßne rzeczy mam vtráćić / Niecháyże sie ták sstánie /
A wßákoż ya yednák pewien yestem w tym / Iże wieczne rzeczy przy mnie
zostáć muszą / Abowiem moy Pan Jesus Christus siedźi ná Prawicy v
Oycá mego Niebieskiego. Gdyß tedy on tám siedźi / Tedy ya bede pátrzył /
ktoby go stámtąd ná doł stráćić chćiał. Przes niego owßem mam ya wie-
czną Spráwiedliwość / Pokoy y Zywot. A áczkolwiek ya tu ná Swiećie
muße mieć sromote / háńbienie / niepokoy y prześládowánie / Tedy yednák
moye Sumnienie yest wolne y Serce moye yest wesołe. Takowy Skarb
dáleko przewyżßa wßystki Korony / Sławy / Páństwá / y Bogáctwá
ná tym Swiećie. Ale złośliwi á niepobożni Chłopi / Mießczánie / Slách-
tá / Kśiążetá / ktorzy sie teras tego podeymuyą y o to vsiluyą / yákoby
Chrześćiány zdrádzáć mogli / muszą iśćie złe sumnienie mieć / Y będą też
czásu swego to słyßeli / czego oni nie rádźi słucháyą. Zwłaßczá / Idźcież do
Ogniá Piekielnego / nie chćieliśćie mieć wiecznego Zywotá / thedy też te-
ras zá to mieyćie wieczną Smierć.

To tedy bywa tu oznaymiono / iże żadna chytrość áni zdrádá / żadna
moc áni możność przećiwko Christusowi y yego S. Ewángeliey nic nie
przemoże. Ci przykrytcy bárzo to mądrze tu byli poczęli / y rádźiby byli
chćieli Pánu Christusowi mgłę yáka y zasłone przed oczy yego vczynić /
áby nie obaczył / iże oni Łotrámi y Złośnikámi byli / A iżeby sie w czym po-
tknął / y z nieopátrzności nieco wymowił / coby go słußnie podchwyćić
mogli / A przetoż rzekli / Powiedz nam / Godźili sie dáwáć Czynß Ce-
sárzowi / czyli nie? Ich chytrość tá byłá / iże ták sobie myślili / Tu go yuß
imiemy / iż muśi álbo ták albo nie ták odpowiedźieć / A yesliby on też nic
nie odpowiedźiał / y do ßczątku milczał? Tedy tám oni ták sobie myślili /
będźiem go nieyákokolwiek chwalić / Iże on muśi yednák nam co odpo-
wiedźieć / Názywáli go Mistrzem / Aby mu ná pámięć przywiedli yego
Vrząd / yego powinowáctwo y powinność / Aby ich przes odpowiedźi
nie opuśćił. Yákoby chćieli rzec / Ty yesteś Mistrzem y offiáruyeß sie /
iże chceß káżdego náuczáć y odpowiedź mu dawáć / A przetoż thez ty
nas przes odpowiedźi nie muśiß opuśćić / nie milczeć / áni nas ták pro-
sto odkázáć.

Pytánie sa[illegible] wszystkie.

Gdźież sie thedy ná ten czás miał ten vbogi Jesus obroćić? Abo-
wiem oni ták sobie myślili / Tu oto yuß yest yety / Yesli będźie mowił /
Nie godźi sie dáwáć Czynßu Cesárzowi / tedy oto Herodowi Służebnicy
przy nas są / ći będą mowić / Chceß ty náuczáć / áby Cesárzowi Czynßu
nie dawano / thedy yesteś Rosterk á Zámießánie y wzburzenie czynią-
cyni / y wrzucą go do Więźienia. A yesli zásię będźie mowił / Ma być
dawan Czynß Cesárzowi / thedy teras práwą rzecz przećiw niemu bę-
dźiemy mieli / y będźiemy go s tego háńbić. Abowiem on tu ma ná-
przećiwko sobie wßystek Zakon Moizeßow / Yest Káćerzem á Odßcze-
pieńcem y Przeßládownikiem wßystkiego Zydowskiego Ludu / Dlá

tego iże

kego iże dozwala y potwirdza Obcego y Cudzoziemskiego Krolá / Ktory nie yest z Żydowskiego Pokolenia y z Narodu ich. A przetoż yesli rzecze iż ma być Czynsz Cesarzowi dawan / tedy go Żydowie ima y zábiya / A yesli rzecze / Nie ma być dan Czynsz Cesárzowi / Tedy go Pogáni ima y stráca / á ták wolnemi y pokoy od niego mieć bedziemy.

Obaczże tedy yákowa to známienita wysoka mądrość wypisuye sie w tych Ludziach. Oni práwie do sczatku pewnymi byli / żeby im to nie mogło chybić / A iżeby żaden nie przemogł ich mądrości zwycieżyć. Ale niechay oni tu mądrymi / rostropnymi / y chytrymi bedą / y niechay łżą y zdradzáyą yáko yedno chcą / Tedy im to nic nie pomaga / Toć prawdá yest / Rozum Ludzki mogłby tu w tym iście zbładzić y rozmyslić sie / Yesliby miał mowić / Ma być dan Czynsz Cesárzowi albo nie ma być dan / A osobliwie gdyby miał obaczyć ták wielką Niebezpieczność / yáko tu Panu Christusowi bywa grożono. Bo yesliby mowił / Ma być dawan Czynsz Cesárzowi / thedy bedzie yety od Żydow / A yesliby rzekł / Nie ma być dawan Czynsz Cesárzowi / Thedy bedzie od Pogánow poimany. Rowne ták / yáko sie y nam dzisieyszego dniá sstawa / iże częstokroć rzeczy á spráwy ták bywáyą vplecione y zwikláne / iże czásem drugi nie wie co ku temu mowić álbo porádzić ma.

Odpowiedź Páná Christusowá ná Fáryzeyskie Pytánie. Col. 2. 1. Cor. 2.

Ale Pan Christus w ktorym wszystki Skárby mądrości skryte leżą / Colos. 2. y yego S. Ewángelią / ktora zákryta Mądrością Boską yest / 1. Corint. 2. mowi ták w tey rzeczy ku nim / rzekąc / Ukażcie mi Monetę Czynszową / A gdy mu yeden Grosz podáli / Pytał ich / Czyyeby to Wyobráženie y Napis był? Tám oni nie mogli milczeć / Abowiem yáko oni mu kazáli odpowiedáć / Tákież thež on im záś kazał odpowiedzieć / Yesliby oni thedy mieli milczeć / Tedyby on thež był rzekł. Yesli wy mnie ná pytánie moye odpowiedzi dać nie chcecie / Thedy ya thež wam ná wasze pytánie nie odpowiem. A przetoż oni odpowiedzieli / mowiąc / Cesárski. Tám on ná wszystki wespołek wyciągnął Proce / á przeciwne mowienie / y rzekł / Dziekuye wam moyi mili Pánowie. Wy mnie pytacie / Yesliby miano dawáć Czynsz Cesárzowi / Otoż macie Odpowiedź / Wy wyznawacie sami Usty swemi / iżeście wy to yuż vczynili. Ya was sam o to pytam / Coż wy yesteście zá Ludzie / iże wy niektorą rzecz czynicie / A potym gdyście yuż one vczynili / tóż sie dopiero o tym pytacie / Yesliby to prawą rzeczą było? Yesliście wy Cesarzá zá Paná przyięli y yesteście pod Cesárskim Regimentem á Zwierzchnością yego / Thedy też mu dayćie coście powinni. Yesli to yest Cesárski Napis y Wyobráženie / yáko to sámi wyznawacie / thedy też yesteście Poddánemi Cesárskimi / á yeslize yesteście Poddáni Cesárscy y dawáliście yuż Cesárzowi / co yego yest / Thedyć ya też tego yemu yuż nie wezmę.

Tákći

Tákći Pan Christus Fáryzeyskie Pytánie w ich własne zánádrá wetkał y ony zesromocił / ktoreszto rzeczy nam ku pocieszeniu nápisáne są / Abysmy wiedzieli że sie to tákież rownie teras ma dziać / iż ktorzy sie náprzeciwko Pánu Christusowi y yego S. Ewángeliey sádzą / że nam Pan Bóg chce przes Duchá swego świetego tákowe pytánie zrządzić y nas nim obdárzyć / iż nászy przeciwnicy we wszelkiey sromocie sámi ostáć máyą / yáko sie też tego vczynkiem sámym doświádczamy / iż sie to ták sstawa / Nie tylko s Papieżem / y s tymi ktorzy przy nim stoyą / Ale też y ze wszystkimi ktorzy sie náprzeciwko prawdzie stáwią. Wszyscy nászy Przeciwnicy wiodą ták niedoskonále Pismo swiete náprzeciwko nam / iże im ono káżdy łatwie odyąć / y ony sámy po ichże Łbie vderzyć może. A ták ich własnym Mieczem przes Rękę y przes Brzuch ich może przebić. A záśie nie można to rzecz yest / żeby oni y yedno słowo prawdziwie náprzeciwko nam mowić mogli. Abowiem Duch swiety przewyższa mądrość ich / y w swey rzeczy bárzo pewny yest / y to też dobrze wie / iże oni náprzeciwko temu w swych rzeczách nie pewni są. A przetoż on im Miecz z Rąk ich wybiyą / y onegoż náprzeciwko nim vżywa.

Tákowe rzeczy widzielismy dobrze we wszystkich Księgách Szwermerow y obłedliwych Náuczycielow / yáko są Nowochrzczeńcy / y Sácrámentarze / że ich Argumentá tákowe są / iż gdy bywáyą obrocone y odmienione / Thedy yáko yedno naybárziey być może / są náprzeciwko nim sámym. A gdzie oni yedno Argumentum náprzeciwko nam máyą / Tedy my náprzeciwko nim y sto záśie mamy. Yesli oni nas yednym słowem oszukáyą y zdrádzą / Thedy my záśie y sto náprzeciwko temu mamy. A przetoż práwie mowi Sálomon Prouerb. 21. Nie pomaga żadna Mądrość / żadny Rozum / żadna Porádá náprzeciwko Pánu. Gdysz tedy nászá Nauká Bożym Słowem y Nauką yego yest / Thedy ya tobie rádzę / ábyś ty s tym nie figlowal áni kunsztował / Albo też iście nápádniesz / y ku vpádkowi przyydziesz. Ale Swiát tego opuśćić nie może / Musi on owszem záwżdy S. Ewángelią y Chrześciány przenágábáć / Abowiem on sobie ták myśli / O toć są iście vbodzy y prości Ludzie / ci łatwie mogą być oszukáni / zdrádzeni / vciśnieni y zgłádzeni. Ale yáko to łatwie może być vczyniono / to tu widzimy w Panu Christusie przy tym pytániu ktore Fáryzeuszowie vczynili.

Prouerb. 21.

Tác yest pirwsza Część w tey Ewángeliey / iż nam yest Przykład przedłożon ku pocieszeniu nászemu / Abysmy sie nie lękáli / Gdy nas Nieprzyiaciele świetey Ewángeliey Gwałtem y Mocą álbo chytrością przenágábáyą y przeciwko sie nam stáwią. Abowiem chociaby oni yeszcze tyle dwoye ták mądrymi y możnymi byli / Tedy my ye yednák dáleko rozumem y Mądrością przewyższamy. A chociabysmy też dobrze musieli Głowę y Żywot dla tego vtrácić / Tedy to nam yednák nie ma y nie może szkodzić.

Wtora

II. Wtora część o tym mowieniu/ Dawaycie co yest Cesarskiego &c.

WTora y nayprzednieysza Część w tey Ewángeliey yest to Mowienie/ Dawaycie co yest Cesárskiego/ Cesárzowi/ á co yest Boskiego/ Bogu. Tymći yest Boskie y Cesárskie Krolestwo rozeznáne/ iż bywa oznaymiono yáko sie náprzećiwko Pánu Bogu y Cesárzowi záchowáć mamy. Ale dla czegoż tu P. Christus pirwey nie mowił/ Dawaycie co Boskiego yest/ Bogu. Ale to przemienił y rzekł naprzod/ Dawaycie co yest Cesárskiego/ Cesárzowi. Odpowiedź. Fárizeyskie pytánie było/ yesliby to práwa rzecz byłá/ Cesárzowi Czynsz dáwáć álbo nie/ A przetoż odpowiedział Pan Christus naypirwey ná to/ tym co go pytáli/ Zwłaszczá/ Aby Cesárzowi dawáli/ co Cesárskiego yest. Abowiem tá Monetá/ Wyobráženie y Napis ná onym Groszu był Cesárski. Gdyż tedy to Dobro á Máyetność Cesárska yest/ Tedy on też każe Cesárzowi dawáć to co yego yest. A przytym yednák też ná pámięć przywodzi/ Aby y tego nie zápámiętáli Pánu Bogu dawáć/ co Boskiego yest.

Swiát opák to obraca/ á nie czyni według tey náuki.

Táć yest yásna Rożność y nadobna á známienita Náuká/ yáko sie ná przećiwko Pánu Bogu y Cesárzowi záchowáć mamy/ Ale Swiát zły yest/ ták iż on to wszystko opák obráca y odmienia. Bo żaden nie chce więcey dźisieyszego dniá Zwirzchności posłusznym być. A záśie gdzie niektorzy dobrzy Chrześciáni są/ ktorzy posłuszni być chcą/ tedy Zwirzchność nie przestáye áni dosyć ma w tym/ Ale sie yeszcze też domyśla y chce to mieć/ co Boskiego yest/ Vżywa swey mocy przećiw Pánu Christusowi y yego świętey Ewángeliey/ y prosto chce Krolestwo Boże y Christusowe wespołek mieć/ y nád nimi pánowáć. Tákći teraz też czynią wielcy Bogacze/ Książetá y Pánowie tego Swiátá/ Gdy słyszą iże Zwirzchności mamy być posłusznymi/ A iże niepráwość od nich ma być ćierpiána/ Thedy sie oni tego wnet náuczyli/ Y ku temu też tey miłey S. Ewángeliey/ ktora náucza/ Abyśmy Zwirzchności posłusznymi byli/ źle vżywáyą náprzećiwko Pánu Bogu.

Swiecka Zwirzchność ma nád tym doczesnym żywotem rządzić/ nie nád wiecznym.

Tákiežći też y teras yego Cesárska miłość/ Cesarz Carolus ze wszad ogárnion yest przes ták wiele Diablow/ to yest/ złymi Popy/ Niepobożnemi Biskupy y Książęty/ ći go ku themu przypędzáią/ że on przykázuye co yemu nie przisłucha/ Zwłaszczá/ ábyśmy Pánu Bogu nie dawáli/ co Boskiego yest. Zwirzchność yest od Páná Bogá ku temu zrządzona y postánowiona/ Aby rządziłá y pánowáłá nád Ciálem y nád Máyętnośćią/ Otoż sie oná tego waży/ y chce roskázowáć/ ku czemu oná żadney mocy nie ma/ Zwłaszczá/ Abyśmy Papieżowi posłuszni byli/ Y yákoż tedy Cesarz ku themu przyszedł/ żeby on Wiárę moyę rządźić miał? On yest owszem śmiertelnym Człowiekiem/ kthory ma rządźić y pánowáć nád doczesną Máyętnośćią/ Skąd thedy to przychodźi/ Iż on więcey chce rządźić y pánowáć nád tymi rzeczámi/ niżli ten doczesny Zywoth w sobie zámyka? Nie yest thedy to owszem Ziemski doczesny Zywot/ gdy ya w Páná Christusa wierzę/ Ale yest inszy Zywot nád

ten y

ten y okrom tego Zywotá/ ktory Cesárzowi poddány yest/ A yednák Cesarz chce też y nád tym żywotem ktory yemu nie yest poddány/ tákież Pánem być y mnie w tym roskazowáć. Gdyby on nád tym Pánem był á vmárłby/ y ktożby więc ten wieczny Niebieski Zywot rządźić y nád nim pánowáć chciał.

A przetoż gdy mi Cesarz y Książetá chcą roskázowáć y mowić/ Ták á ták masz ty wierzyć/ Thedy ya im ták záś odpowiedam/ Bárzo y názbyt wysokich sie rzeczy ważyćie/ moy miły Cesárzu y moye miłe Książętá/ A yesliby oni rzekli/ A wszák ty musisz nam posłusznym być/ Abowiem my yesteśmy twoyą Zwirzchnośćią/ Tedybych ya im też odpowiedział/ Toć práwa yest wy yesteśćie Pánmi nád tym doczesnym Zywotem/ Ale nie nád wiecznym Zywotem. A gdyby oni yeszcze dáley rzekli/ y owszem ták yest/ Ale my musimy Pokóy y Zgodę záchowáć/ A przetoż musisz wierzyć yáko Cesarz y Książetá wierzą/ Y coż ya to słyszę? Thedyby też y Turek mogł ták rzec/ Słysz thy Rzymski Cesárzu/ Słuchayćie wy Książetá/ Wy maćie wierzyć/ yáko y Turcy wierzą/ Aby Pokóy y Zgodá byłá záchowána. Abowiem yesli to yednemu ták płáći/ Tedy też y drugiemu tákież ma płáćić. Yesli Rzymski Cesars ma moc y możność ku roskázowániu/ áby było wierzono/ co on chce/ Tedy też y Turecki Cesarz ma tákową moc y możność/ y owszem káżdy Slachćic ná Wśi/ ma też moc swoye Poddáne ku Wierze przymuszáć/ yáko on yedno chce/ Tákież thež y káżdy Oćiec Czeládny w Domu. Tym sposobem záiste táckby wiele y rozmáitych Wiar nástáło/ Yáko wiele y yáko rozmáyite Głowy ná Swiećie są. A przetoż nászy Przećiwnicy są szalonymi y wśiekłymi Ludźmi/ iż oni mocy swey ták źle vżywáyą. Oni owszem máyą od nas y od nászey świętey Ewángeliey Moc swoyę o ktorey my náuczámy/ A yednák sie tego ważą y nie chcą tego ćierpieć/ Aby Pánu Bogu było dawano/ co Boskiego yest. Izali tá yest dźieká/ ktorą oni Pánu Bogu zá yego świętą Ewángelią dáyą/ Przes ktorą oni ku czći y ku sławie przyszli?

Cesárzowi nie mamy dáwáć co Boskiego yest.

A dla thegoż tu ták Pan Christus czyni/ iż on Cesárzowi yego Moc potwirdza á vmocnia y one dáye/ y przy tym theż czyni yednák rożność/ mowiąc/ Dawaycie co yest Cesárskiego/ Cesárzowi. A nie mowił/ Dawaycie Cesárzowi/ co Boskiego yest. A przetoż Cesárzowi nie mamy wszystkiego dáwáć/ ále tylko to co yego yest. Coż thedy yest Cesárskiego? Cesárskiego yest to ná co on práwo y moc ma. To thež mamy yemu s práwego Sercá dáwáć/ á więcey nie mamy Cesárzowi dáwáć/ tylko to co yego yest. Wiemy owszem thedy to dobrze/ iż Chrześćiáńska Wiárá/ Chrzest/ Sakráment álbo Swiątość Wieczerzy Páńskiey/ Ewángelia S. Pan Christus ná Práwicy Bożey/ Zywot wieczny nie Cesárski yest/ Ták iżeby Cesarz s tym czynić mogł/ coby on chciał. A przethoż gdy Cesarz y Zwirzchność tu roskázowáć chce/

Tedy

Tedy ya mam mowić. Nie ták to ma być vczyniono mily Cesárzu / Mile
Ksiaże / Mily Sláchćicze / Mily Pánie / Mila Páni / Ya nie moge iśćie
áni chce tego czynić / Abowiem Pan Christus mi przykazał / Abych Ce-
sárzowi dawał to / co Cesárskiego yest / A iżebych yemu też nie dawał tego
co Boskiego yest.

Ciáło y Máyetność mam Cesárzowi dáwáć / Ale gdy Cesarz ná tym
nie przestawa áni w tym dosyć ma / Ale też y Duszę ku temu ode mnie mieć
chce. Tedy ya mam ták mowić / Mily Cesárzu nie przysłusza to wam / że-
byśćie wy tego ode mnie pożądáli y mieć chćieli / Okażcie Listy y Pieczęći
wásze / y vkażcie to / żeby to wam było podano. Yesli tedy to Cesarz poczy-
ta y v siebie ma zá nieposłuszeństwo / Tedyć yá to ćierpieć muszę. Ale tu w
prawdźie nie yest w tym żadnego Rosterku y zámiesżánia álbo wzburzenia
czynienie áni nieposłuszeństwo / Gdy ya Cesárzowi w tym posłuszny nie
yestem. Nád czym on owszem żadney mocy áni práwá nie ma. A wszák y
Cesarz ták rownie temusz Pánu Bogu y Pánom przysiągł / y wierność
przyrzekł / ktoremum ya też przysiągł / Skądże tedy to przychodźi / iże on te-
ras nád Bogiem / nád yego S. Ewángelią / nád Swiątośćią Wie-
czerzy Páńskiey / y nád Chrztem chce Pánem być / y chce roskázowáć / yáko
sie mu podoba? Ale to wszystko nic nie pomaga. Abowiem oni są zátwár-
dźiáłemi y zápámiętáłymi y nie słucháyą tego / Aleć oni to dobrze niekie-
dy poczuyą / co ich zá to potka.

Zadna przy-
siągá nie płá-
ći przećiwko
pierwszemu
Przykazániu
Bożemu.

Ale ty rzeczesz / Cesarz nie może ináczey czynić / On Papieżowi w Rzy-
mie przysiągł / Gdy od niego koronowany był / Ze ma wszystko ku pirwsze-
mu stanowi y do stárego sposobu á obyczáyu y postánowienia / przywieść.
Toc musi on iśćie trzymáć. Odpowiedź. A wszák y Papiescy Juristowie
sámi też to powiedáyą / y Cesárskie też Práwá ták okázuyą / iże nic nie ma
być mowiono áni ślubowano náprzećiwko pirwszemu Przykazániu Bo-
żemu / Gdybych ya dźiś tego dniá Papieżowi ślubował / Zebych yego
Báłwochwálstwo y brzydliwość záśie náprawić chćiał / A chociabych to
yásnymi słowy przysiągł / Tedyby yednák tákowa przysiegá ták muśiáłá
być rozumiána / żeby to miáło być vczyniono krom szkody Páná Christu-
sowey / y yego S. Ewángeliey. Abowiem my też Pánu Bogu nieco dłuż-
ni yesteśmy / yáko ten Text náucza. Dawaycie co Boskiego yest / Bogu.
A wszákoż ya żadnemu Człowiekowi nie moge niczego przyrzec y obiecáć /
coby náprzećiwko Chrztu S. y Wierze moyey było. Ale Vmowá á Targ
yest záwżdy przy tym / ták dálece / coby náprzećiwko Pánu Bogu y Pánu
Christusowi nie było. A yesli to yest náprzećiwko P. Bogu y Pánu Chri-
stusowi / tedy to nic nie płáći y nie ma być trzymano.

A przetoż wszystki Sluby y Przysięgi / ktore sie Papieżowi śstawáyą /
nic nie są okrom tego wyrozumienia y krom tey glozy / ták dálece coby nie
było náprzećiwko Pánu Bogu / ktorzy ná śluby y przysięgi ták mocno
przyćiskáyą y przymuszáyą / są szalonymi y wśćiekłymi y do szczątku ślepy-
mi Ludźmi / iże nie wiedzą tego / Yákoby tákowe Sluby y Przysięgi rozu-
mieć mie-

mieć mieli. A przetoż náuczmy sie tego dobrze / Gdy mowią / iże co przy-
rzeczonego bywa / to też ma być trzymano / Thedy ty to mowienie Páná
Christusowe / Dawaycie co Boskiego yest / Bogu / przed sie weźmi / A
mow przy tym / Izaliś we Chrzcie nie przysiągł / iże chcesz w Bogá wie-
rzyć onemu służyć / y yego święta Ewángelią przyiąć? Toć ty masz nade
wszystki rzeczy trzymáć / Abowiem ten Slub ma vprzedzáć y w przody
iść. Y coż yest Cesarz álbo Papież náprzećiwko Pánu Bogu? A przetoż
sie oni iśćie z szczyra łżą obchodzą / Gdy mowią / Cesarz Papieżowi przy-
siągł / toć on yest powinien trzymáć y pełnić / Rownie ták yákoby to tylko
płáćić miáło / Gdyby kto co Papieżowi przysiągł / A co Christusowi we
Chrzcie przysiągł. Zwłaszczá / iże chce przy yego S. Ewángeliey zostáć / y
Chrzest swoy y czystość záchowáć / żeby to płáćić nie miáło.

Y owszem oni mowią / s tákowymi myślámi y nauką nie mamy sie
ná Seymie obchodźić / yákoby kto trzymał / co Pánu Bogu przysiągł /
Ale tylko to ma być spráwowano / yákoby to tylko było trzymano / co kto
Papieżowi przysiągł. A przetoż to ya widzę / iże Zniwo blisko yest / o kto-
rym Pan Christus mowi / Joh. 4. Zyto stoi ná Polu y yusz yest pło-
we ku Zniwu. Ya iśćie nie wiem co o tych mam trzymáć / ktorzy Cesá-
rzá ku temu przypędzáyą. O co nam płáći / Yesli to Pan Bóg będźie
ćierpiał / iże oni Cesárzá wyższey chcą posádźić niżli yemu ku śiedzeniu
przysłusza / Zwłaszczá ná Christusowym Stolcu / żeby on Ludźie miał
przymuszáć ku wierze / y co yemu on przedkłáda y pisze. Niechayże poczyná-
yą wieść walkę / Ale kto Chrześćiáninem chce być / ten ma ták mowić. Nie
chce ya náprzećiwko P. Bogu walczyć / áni też w tym Zastępie być / gdźie to
P. Bogu wydźieráyą co Boskiego yest. Ale chce w tym posłusznym być y
tám służyć / gdźie Cesarz to ma / co Cesárskiego yest / A Pan Bóg też to ma /
co Boskiego yest.

Johan. 4.

Yesli Cesarz nie chce tego od ciebie wziąć / co yego yest / A Bożego też nie
chce opuśćić co Boskiego yest. Tedy yednák ten przyidźie / ktory go tego do-
brze náuczy. Ten sie wiec nie da przemowić / żeby on to dla Papieżá opuś-
ćić miał / co yego yest / On ták rownie swego namniey nie opuśći yáko y Ce-
sarz / yáko wtory Psalm powieda / Potrzesz ye Laską żelázną / A yáko
naczynie Zduńskie pokruszysz ye. Yesli Swieccy Krolowie Christusowi
hołdowáć y służyć nie chcą / Tedy on chce w nie vderzyć / iże sie ná sztuki
rospierzchnąć á rozproszyć máyą.

Psalm. 2.

Yesli tedy nászy Przećiwnicy tey Nauki o Roznośći tych dwu Kro-
lestw / Boskiego y Cesárskiego wyrozumieć nie chcą / Tedy my one mamy
wyrozumieć. Co czesnego y przemiennego yest / W tym iśćie Cesarzowi po-
słuszni być mamy. Ale co sie wiecznego Zywotá dotycze / Tám nie może-
my áni mamy Cesárzowi posłusznymi być. Abowiem Pan Bóg Cesárzo-
wi mocy y możnośći nad wiecznym Niebieskim Zywotem nie dał / Ktory
my przes Christusá mamy. My nie chcemy przy tym być y ná to zezwolić /
Zeby kto chćiał Pánu Bogu to wziąć co Boskiego yest / A chćiałby to dáć

Yáko dálece
Cesárzowi po-
słuszni być
mamy.

Cesárzowi

Cesárzowi/ Ale Swieccy Pánowie nie wierzą temu/ żeby sie Pan Bóg dla tego gniewał/ A przetoż muśi żelázne Sceptrum á Lastá ná nie przyść y onych náuczyć/ czego oni wierzyć nie chcą/ yákoż sie to yednák záwżdy ták działo/ iże ći/ ktorzy sie náprzećiwko S. Ewángeliey sadzili/ zepsowáni/ zbići/ znißczeni y rosproßeni byli.

Rzymski Cesarz záiste zá Apostolskiego czásu był ták pyßnym y mocnym/ yáko też y náßy Przećiwnicy być mogą/ Ale gdzież teras yest? Tákież Zydowie sie ná swoye świątobliwośći/ ná moc y ná możność spußczáli/ Ale oni są znißczeni y zgłádzeni y zburzeni/ iże nikt właśnie nie wie/ gdzie Jerusálem stało. A przetoż też náßy Przećiwnicy Pánu Bogu nie vydą/ Abowiem oni názbyt grubo y sprosnie czynią/ ták że podobno y my s nimi záginąć muśimy/ A wßákoż yednák Pan Bóg Lothá s pośrodku Sodomy może wybáwić/ A pirwey niżliby Chrześcijány swoye opuśćić miał/ Tedyby yeßcze dla tego Korab zbudował/ Ten Kunßt yeßcze on dobrze vmie/ iże swoye może záchowáć á wßystek Swiát zgłádzić.

Naywyżßy y naypodleyßy grzech náprzećiwko tey Náuce.

Przykłada tedy tu náß miły Pan Jesus Christus te Cześći (Dawaycie co yest Boskiego/ Bogu) dla Tyrannow á Okrutnikow/ ktorzy sie nád Páná Bogá podnośić y onemu to co yego yest odyąć chcą. Pan Bóg im ich Cześći y Regiment polećił/ tegoby sie oni słußnie trzymáć/ A nie dáley owßem śięgáć mieli. Ale oni tego nie czynią. A záśie Poddáni we wßystkich rzeczách chcą też być wolnymi/ y żadnemu nie chcą nic dáć/ Yáko to teras widzimy/ iże oni z wolnośći S. Ewángeliey/ czynią sobie wolność Ciáłá/ y czynią też potym co sie im yedno podoba. Ták ty obiedwie rzeczy ták Przedłożeni yáko y Poddáni Vrząd swoy opußczáyą/ Swiecka Zwirzchność/ Cesárzowie/ Kśiążętá y Pánowie/ mieliby iśćie dosyć s sobą czynić/ Zeby nadobny á známienity Regiment w Niemieckiey Ziemi postánowion był/ Ale oni miásto tego podeymuyą y ważą sie tego y roskázuyą nam yáko wierzyć mamy. Ten Vrząd ktory mnie yáko Doctorowi Pismá świętego y Biskupom á Plebanom przysłucha/ ten oto Cesarz chce sprawowáć y wypełniáć. A Biskupi chcą też záś być Swieckimi Pány/ A ták káżdy czyni/ co sie mu yedno podoba.

W podleyßych staniech tákież sie też dzieye/ Chłopi/ Mießczánie/ Kupowániem y przedawániem czynią też yáko yedno sámi chcą/ Wzdrażáyą y podwyżßáyą wßystko czego od nich dostáć muśimy/ A przy nich też ßczyra swa wola/ vporność y rospustność yest/ Gdy Chłop swemu Kśiążęciu y Plebanowi Cynß dáć ma/ Gdyby tylko ßczyre plewy dáć mogł/ A zwłaßczá Plebanowi/ tedyby to rad owßem vczynił/ A ták káżdy żywie/ yákoby sam był Cesárzem/ Tám yuß więcey żadnego práwá niemáß/ Ale ßczyra swa wola y vporność/ Yesli Chłop ná Rynek przywiezie Zyto/ Yęczmień etc. Thedy ye wzdroży y przedáye yáko yedno sam chce/ Krotko mowiąc/ káżdy sie ták obchodzi/ iż chociá wie co Cesárskiego yest/ tedy yednák ná Cesarzá nic nie dba. Toć oni owßem dobrze słyßą/ Co Cesárskie Práwo y Vstáwa w sobie zámyka/ y yáko sie w tym záchowáć máyą w

posłußeństwie/ z dawániem Czynßow/ y z inßymi rzeczámi. Ale oni nic ná to nie dbáyą/ y czynią co yedno chcą/ A wßákoż yednák żadnego sobie sumnienia w tym nie czynią.

Rowno yáko Cesarz/ Kśiążętá y Sláchtá/ áczkolwiek sie w Christusow Regiment á Pánowánie vdawáyą y onego sie domagáyą/ y nád Kośćiołem y Wiárą pánowáć y rządzić chcą/ á w tym sobie yednák żadnego sumnienia nie czynią/ Tákież też y Poddáni czynią/ Jż chociá náprzećiwko Cesárskiemu przykazániu sie sprawuyą/ tedy yednák nic o to nie dbáyą/ Ale sie s tego pośmiewáyą/ nie myślą ták sobie żeby ták mowić mieli/ Y coż ya to czynię? Yesli też to rzecz yest dobra álbo nie? A gdyby sie też tego Cesarz dowiedział á mnie do Ciemnice wrzućił? Nie czynią tego owßem/ Ale sobie ták myślą/ Ya Jan/ Konrad/ Chłop yestem sam Cesárzem. A przetoż ya swey woley vpornośći y rospustnośći ták vżywam. A ták sie więcey áni Zwirzchność áni Poddany niczemu nie godzą/ y wßystek Swiát ku żadney rzeczy nie yest pożyteczny.

Tá S. Ewángelia czyni záiste nadobną y známienitą Rozność y náucza nas/ Abyśmy wnętrznym Zywotem Pánu Bogu/ á zwirzchnym też Zywotem Cesárzowi służyli. Ale yáko yuß powiedziano yest/ Swiát to wßistko wespołek mießa/ Swiecka Zwirzchność czyni s Duchownym Regimentem/ ktore ku Pánu Bogu przysłucha/ yáko yedno chce/ A poddáni záśie czynią z Swieckim Regimentem/ Ktore Cesárzowi przysłucha/ yáko oni też sámi chcą. A przetoż sie też sstánie/ iże áni Krolestwo Boże/ áni Krolestwo Cesárskie ná Swiecie nie zostánie. Abowiem przyydzie yeden ktory krzywdy Bożey y Cesárskiey sie pomśći y ták obiedwie rzeczy/ ták Zwirzchność yáko y Poddáne karáć będzie.

Proroctwo.

Wßędzie sie teras iśćie ták hánieb nie á nędznie dzieye/ iże ya yuß nie rad owßem więcey każę: Abowiem ták Zwirzchność yáko y Poddáni/ co dzień im dáley tym więcey sie gorßymi stawáyą/ przy wielkiey Swiátłośći S. Ewángeliey. Náßy Biskupi y Kśiążętá im więcey náßego wyznánia prawdy ná Seymie w Augspurku słucháli/ tym więcey yeßcze náprzećiwko S. Ewángeliey y prawdzie ßáleli y wściekłemi sie sstawáli. Chłopi/ Mießczánie/ Służebnicy y Służebnice/ słyßąc też iśćie Słowo Boże/ iże Cesárzowi máyą dawáć/ co Cesárskiego yest/ Ale oni ná to nic nie dbáyą/ y nie pátrzáyą áni máyą względu ná Cesárzá/ Rowno ták yákoby yuß Cesárzowi nic nie byli pywinni. Zaden nie myśli o tym żeby tá Rola/ ktorąm ya ośiągł/ nie byłá moyá/ Ale Cesárska/ Ten mi ya podał/ ábych ya yemu z niey służył/ Nie iżebych sie s nią obchodził/ yákobych ya sam chćiał. Ale káżdy ták myśli/ Ya mam moyey Zwirzchnośći/ moyemu Plebanowi czynß dáwáć/ A przetoż też s tym vczynię/ yáko sam chcę/ y owßem mu ya zá to pełną garść plew dam. Y czyniąc theż to tákież gdzie yedno mogą/ Rowno ták yákoby sámi byli Cesárzmi/ Ale yesliby ták Zwirzchność yáko y Poddáni s tákową sprawą krom karánia vyść miáłá/ Thedyby ten iśćie muśiał skłámáć/ kthory thu mowi/ Da-

waycie co yest Cesárskiego / Cesárzowi / á co yest Boskiego / Bogu.

Częstokroć prosiłem y żądałem tego / Aby tá rozność byłá trzymána / A iżeby káżdy swoy Vrząd spráwowáł y czynił / Wystrzegałem też od Boskiego Gniewu y Karánia yego / Ale to nic námniey nie pomaga / Chłopi / Mieszczánie / Slachtá / Kśiążetá / Cesarz / chcą sie iście sámi doświádczyć tego. Nuż tedy bárzo dobrze / Otom ya vczynił com powinien y nie mogę też yuż więcey nic ku temu pomoc / Y spodziewam sie też / iże nász miły Pan Bóg pirwey nas ztąd precz weźmie / ábysmy tego nieszczęścia nie widzieli / ktore oni dobrze poczuyą y doświadczą sie tego. Pan Bóg nász ty dwoye Krolestwá dobrze owszem rozdzielił / y rozność miedzy nimi vczynił / Aby on to sobie otrzymał co ná niego zależy / A iżeby też Cesarz przy tym swoye námienioną y przywłaszczoną część miał / y chce to mieć áby tá rozność zostawáłá y záchowána byłá. On tego żadnym obyczáyem cierpieć nie chce / Aby sie tego Cesarz ważyć miał / żeby to chciał otrzymáć co Boskiego yest / Albo gdyby kto Cesárzá z tego złupić y to mu odeymowáć chciał / co yemu przysłucha / Niechay będzie Cesarz ták możnym yáko yedno chce / tedy go yednák Pan Bóg náuczy / iże on w Niebie Bogiem y Pánem yest nád wszystkimi rzeczámi / też y nád Cesárzem. Chłopi / Mieszczánie / Slachtá niechay będą ták pysznymi y swowolnymi y vpornemi yáko yedno chcą / tedy ich też Bóg náuczy / iże Cesarz ich Pánem yest / á iż oni pod Cesárzem są.

Zámknienie. Ma tedy káżdy wiedzieć / iże on naprzod P. Bogu / co sie dotycze Duszę / wszelkie posłuszeństwo powinien yest czynić. A przetoż sie ma pilnie słowá Bożego vczyć / á w mocney dufności y w wierze Zbáwienie swoye P. Bogu polecić / Wiárę swoyę okázowáć / swoye Dziatki y Czeladź wiernie w słowie swoim náuczáć / etc. A potym co sie dotycze Ciáłá y Máyętności / to też tákież Cesárzowi powinien yest vczynić. A przetoż kto ma dobrá y máyętności / Ten ma ták sobie myślić / iże ty nie są yego / Ale Cesárskie. Abowiem Cesarz Kśiążęciu dáye Lenne Práwo / Kśiążę Slachcicowi / Slachcic álbo też y sámo Kśiążę dáye tobie tę y owę Rolą. A przetoż żaden nie ma mowić / Tá Máyętność yest moyá włásna / ya mogę yey vżywáć / yáko yedno chcę. Abowiem kto to czyni / ten vżywa tey máyętności grzesząc w Nieposłuszeństwie y yest złodzieyem / y tákowy Grzech będzie do Niebá dla tego o pomstę wołał. Tegoć sie my z dzisieyszey Ewángeliey náuczyć mamy / Zwłasczá / iże dwu Pánu mamy / Bogá y Cesárzá / Cesárzá ku częsnemu Żywotowi / A P. Bogá ku wiecznemu Żywotowi. Abysmy káżdemu Pánu dawáli to co yego yest. Dosyć iem ci to wam po Niemiecku yáśnie y wyrozumiále powiedział / y nie mogę też yuż wam nic więcey ku temu przydáć / yedno to / com yuż wymowił. Teras tedy będziemy miłego Páná Bogá o Łáskę yego wzywáć.

Trzecie Kazánie ná Euangelium Matth. XXII.

Tá

550



A Przyczyná dzisieyszey Ewángeliey stąd pochodzi / iże Żydowie w Zakonie Moizeszowym tákową Obietnicę mieli / iż gdyby Pánu Bogu służyli / y onemu posłuszni byli / Tedy oni swoye włásne Krolestwo / y Królá z swego Narodu y Ludu mieli mieć á żadnemu cudzemu Krolowi nie mieli być poddánemi. Tákowey Obietnice mocno sie oni trzymáli / y vstáwicznie sie tego spodziewáli / żeby żadnego vpádku podyąć nie mieli. Gdy tedy Rzymiánie przyszli / y stáli sie nád nie możnieyszymi y pod sie ye podbili / Aczkolwiek to zwycięstwo dla ktorego Rzymiánie wiele Krwie rozlali / bárzo Żydy mierziáło / y przykro im to było / y wiele nędze y vpádku w Ziemi podyęli / Będąc tey nádzieye iże sie chcieli záśie wolnemi vczynić. A wszákże dla tegoż byli tym więcey pobici y skaráni / y ták poniżonemi y pokornemi sie stáli / że sie potym przeciwko Rzymiánom namniey sprzećiwić nie śmieli.

Anno 1533. domi suæ. Przyczyná tey Ewángeliey.

W tákowey Obietnicy / yáko to wszystkim Ludziom tá wrodzona złość yest / Żydowie nadobnie to pámiętáli y otrzymáli / y dobrze to obaczyli / iże mieli włásne Krolestwo mieć. Ale to też przy tym tám stało / iże oni mieli Bogu służyć / onemu posłusznemi być / y yego przykazánia chowáć / Ale oni tego wnet byli zápámiętáli y nie chcieli sie tego áni yednym pálcem dotknąć á ono drugie yednák chcieli mieć. To Krolestwo mowili oni nam przysłucha / Bo nam to yest obiecano / A przetoż chcemy wolnymi być / Y własnego Królá z nászego Ludu mamy mieć. Rownie ták sie to dzieye yáko gdyby zła Służebnicá do swey Pániey mowiłá / ták wiele myłá przyrzekliście mi / A przetoż mi ták wiele macie dáć / chociabych ya czyniłá / cobych yedno chciáłá. Nie iście / y nic to nie pláci / Ale to ták ma być rozumiano / Yeśli ty chcesz mieć twoye Myto ode mnie / Tedy też musisz robić y czynić / co ya tobie każę. Tákieżci sie też z Żydomi działo / oni byli nieposłusznymi y zátwárdziáłey szyie / y nic nie dbali ná Przykazánie Boskie / A yednák chcieli być wolnymi.

Żydowska y wszystkich ludzi przyrodzona złość.

A przetoż v nich wielkie pytánie było / Yeśli oni mieli być pod mocą Rzymskiego Cesárzá / y yemu Czynsz dawáć / ktory pogáninem był / Poniewasz oni ták yásną Obietnicę mieli iże mieli swego włásnego Królá mieć. A dla tegoż sie też ták s tym obchodzili / yákoby Páná Christusá w klesżcze vyąć y podchwyćić á vłowić mogli. Dla tegoż wzięli Herodowe Sługi Służebniki s sobą / y pytáli go / yeśliby to rzecz práwa byłá / żeby mieli Cesárzowi Czynsz dáwáć / czyli nie. Y ták sobie myślili / yeśli rzecze ma być czynsz dawan / álbo nie dawan / Tedy nam yednák nie będzie mogł vyść. Bo yeśli rzecze ma być dawan Czynsz Cesárzowi / tedy wszystek Lud náprzećiw sobie wzbudzi / á ci go też będą Bluźnierzem przećiwko P. Bogu y Łgarzem názywáć / ktoryby náprzećiwko Bogu y Moizeszowi náuczał. Abowiem tám stałá tá Obietnicá / iże mieli wolnym Ludem być / żadnemu obcemu álbo Pogáńskiemu Pánu nie mieli służyć. A yeśli záśie rzecze / Nie ma być da-

Chytrość Fáryzeyska.

być dawan Czynß Cesárzowi/ Tedy sie sam vsidli y vłowi y gárdło vtráci. Abowiem tego Rzymiánie cierpieć nie mogli. W tákowa połápkę chcieli go przywieść/ iż choćiaby on był rzekł/ ma być dawan/ álbo nie dawan Czynß Cesárzowi/ Tedy poymány będzie y vmrzeć muśi. Gdzieß sie tedy ten prosty Mąż obroćić y vdáć miał/ áby tego vyść y żywym zostáć mogł? Ponieważ to w prawdzie ostra y chytra rzecz byłá/ gdy oni s tákim yádowitym y zdrádliwym pytániem do niego przyßli/ y ná niego sie násádzili.

Yáko sie Fáryzeußom chytrość ich powiodłá.

Ale coż sie sstáło? Y yáko sie im to poßczęśćiło?/ Ták iże Pan Christus onę Włocznią/ ktorą go oni myślili przekłoć obroćił/ y włásnym ich Mieczem potłukł ye/ y ony ichże włásną odpowiedźią zwyciężył/ mowiąc/ Vkażcie mi Monetę/ A gdy mu ná żądánie yego Monetę podáli/ Pytał ich czyjeby to było Wyobráżenie y napis? Prośćiey sie yeßcze w tym obchodząc/ niżli oni. A gdy mu odpowiedźieli/ Cesárski. Ey miły Brácie izali to yest Cesárski napis? Izali mi to ták powiedacie? Odpowiedźieli mu/ Ták yest/ yákoć powiedamy. Tedy on rzekł/ Ey gdyß tedy Cesárskie Dobro á Máyętność y Monetę yego macie/ tedy mu też dayćie co yego yest. Abowiem gdyß oni wyznawáli/ że vżywáli Cesárskiey Monety/ Toć yuß ták wiele było wyznano/ iże yuß byli Cesárzá zá Páná sobie przyięli. A przetoż z ich włásnych słow ony zámknął y zwyciężył/ y rzekł/ Yeśli yest Cesarz wáßym Pánem/ yáko wy sámi wyznawaćie/ Tedy go ya od was nie oddalę/ Ani też Cesárzowi chcę tego odmowić áni zákázowáć co yego yest.

Táć yest przyczyná dźisieyßey Ewángeliey/ y práwy to yest Meisterstuk á misterne okazánie Boskiey Mądrośći Páná Christusowey. Abowiem Fáryzeußowie chćieli Páná Jesusá zdrádźić y przedáć/ á to yednák co oni yemu myślili vczynić/ ná nich sámych wyßło. Oni go chćieli podchwyćić y vłowić w yego słowiech/ Ali sámi siebie vłowili. Abowiem yemu nie potrzebá było/ ná tákowe pytánie mowić/ ma być dawan/ álbo nie ma być dawan Czyns Cesárzowi/ Ponieważ oni sámi mu ná pámięć przywiedli swoyą odpowiedź/ że to odpowiedźieć miał/ y dáli mu thęż sámi Miecz w Rękę yego/ ktorym on ich miał zámordowáć/ y rownie ták sie to sstáło/ yáko gdyby sie kto swoim Mieczem włásnym sam zámordował y zábił.

Czego sie z tey Historiey mamy náuczyć.

Nász złe przyrodzenie y krewkość tá yest/ iże rádźi nárzekamy gdy sie nam źle dźieye.

Z Tey Historiey mamy dwie Częśći ná bácznośći mieć. Pirwßa/ Abyśmy z Żydowskiego przykłádu nászę przyrodzoną złość y krewkość vczyli sie poznawáć/ Abowiem my wßyscy wespołek żadnego nie wiymuyąc tego vmysłu yesteśmy/ iże rádźi nárzekamy y vskarżamy sie/ gdy czuyemy gdy nas co dolega y obraża/ Y ták sie też nam być zda/ Żeby sie to nám nie práwie sstawáło. A toć też prawdá yest/ gdyby kto chćiał według Ludźi y rozsądku ich poczytáć á rozsądek czynić/ iż sie nam częstokroć niepráwie stawa/ Czegośmy od nich nie zásłużyli/ iże sie

iże sie oni ták niewiernie s námi obchodzą/ Tám sie więc nam ták sstawa/ iż my nic inßego nie vmiemy/ tylko że ná nászę práwo y ná nászę przećiwniki wzgląd mamy/ y dla tegoż wołamy y nárzekamy/ Rownie ták iáko y Żydowie ná Rzymiány nárzekáli/ iże oni náprzećiwko Bogu y Práwu nád nimi/ ktorzy Ludem Bożym byli/ pánowáli.

Y w prawdźie też to ták yest/ yákom rzekł/ iże Rzymiánie żadnego przystępu áni práwá ku temu nie mieli/ gdyby to kto chćiał według Ludźi y rozsądku ich poczytáć/ iże oni Żydy oblegli/ y sobie ye Poddánymi vczynili. Abowiem Rzymiánie owßem byli Pogáni/ ktorzy Słowá Bożego y práwey Boskiey służby ták nie mieli/ yáko Żydowie/ A toć tedy Żydy obrażáło y bárzo sie im to ćięßko być widźiáło. A dla tegoż ták o sobie rozumieli/ żeby oni práwą swoyę rzecz mieli/ A iżeby sie im krzywdá w tym wielka stáłá. Ale oni w tym bárzo chybili y zbłądźili/ rownie yáko y my w tákowym vpádku y w tey mierze/ bárzo też błądźimy. Abowiem áczkolwiek twoy Bliźni tobie niepráwie czyni/ tedy ty yednák twoyego Ráchunku y Liczby nie masz ták czynić yáko sie tobie być zda. Ale ná to maß wzgląd mieć y ták sobie myślić/ mowiąc/ A gdybych ya też przed Pánem Bogiem ták bárzo zgrzeßył/ żebych ya yuß dawno to zásłużył/ á on mnie nie tylko moyę práwo/ Ale też y Ciáło y Żywot ode mnie odyął?

Żydowie mieli sie w prawdźie źle/ iże muśieli Pogáńskiemu Cesárzowi poddáni być. Myślili ták sobie/ My yesteśmy Ludem Bożym/ Pogáni ći o P. Bogu nic nie wiedzą/ Ku temu też żywią we wßelkim Báłwochwálstwie/ y w hániębnym żywoćie/ Yákoż tedy ku temu przychodźimy/ iże im służyć muśimy á oni naßymi Pánmi być máyą? Nam owßem yest Krolestwo od P. Bogá obiecane y też dáne/ Niepráwa to iśćie rzecz yest/ iże ye Rzymiánie od nas precz odeymuyą. Ale ktorzy Bogoboyni/ dobrzy á pobożni Ludzie byli/ ći wznośili Ręce swoye do Páná Bogá/ y prośili o Láskę á ná Práwo swoye do ßczątku sie nic nie odzywáli. Abowiem wiedźieli/ iże oni to dobrze zásłużyli.

Przez co Żydowie obce Páństwo zásłużyli.

Przyczyná tego tá yest/ iże Nauká y Kazánie/ ktore yáwnie było przepowiedáne zá nic v nich nie stáło (yáko to my w S. Ewángeliey widźimy) Tákież też y Regiment á Pánowánie nic nie było pożyteczne. Łákomstwo Lichfá/ Niepowśćiągliwość/ Pychá/ Roskoß/ y inße Grzechy bárzo były czynione/ popełnione/ y spráwowáne/ Y coż tedy náß Pan Bóg ku temu miał vczynić? Izali ich miał bronić/ iże oni ták práwie do ßczątku nic ná niego y ná Słowo yego nie dbáli? Izali on ye miał przy ich práwách záchowáć y onych bronić/ gdyż oni áni pálcá dla niego áni ku posłudze yego nie chćieli podnieść? Y owßem tego nie vczyni. Abowiem gdyß oni wedle práwá yego nie chćieli sie záchowáć/ áni go trzymáć/ Tedy też on miał dobrą przyczynę ku temu áby też on ich práwá nie trzymał.

Żydowie trzy máli Krolestwo swoye pod oblikiem á w ten obyczay.

Też Pan Bóg im nie ták tego ćielesnego Krolestwá przyrzekł/ Yákoby vstáwicznie y záwżdy zostáć ták przy nich miáło/ Ale Pan Bóg był pod tym oblikiem y w ten obyczay im ták Krolestwo przyrzekł/ że przy nich miáło

miáło zostáć/ yeslby dobrymi y posłusznymi byli/ y Przykazánie yego chowáli. Tákowa tedy vmowe oni byli opuścili/ Y nie ná Przykazánie Boskie nie dbáli/ A yednák swoy Regiment á Pánowánie/ chociaby też dobrymi álbo złymi byli/ przes przenágábánia mieć chcieli. Rownie yáko y Służebnik ktory swoye zapłáte mieć chce/ chociaby one zásłużył/ álbo nie. Ale wnet musi to yemu być vczyniono. Ale to ták ma być rozumiano/ Czyń to coś ty powinien vczynić/ tedy sie też tobie sstánie to co słusznego yest/ y co ná cie przysłusza. Gdy Chłop chce być wolnym/ á posłusznym być nie chce áni swego Czynszu dáwáć/ temu sie nie sstawa nieprawie/ Gdy mu yego Lenny Pan ty obiedwie rzeczy/ yáko Máyetność y Práwo iego weźmie/ A da ono drugiemu/ ktory dobrym yest/ Y czyni co on swemu Lennemu Pánu powinien yest vczynić.

Ale mamy tylko ná práwo násze pátrzyć.

A przetoż mamy sie náuczyć yákobysmy násze nárzekánia vśmierzáli/ A zárowny też Ráchunek á Liczbe sámi s soba czynili/ Abysmy nie tylko ná to pátrzyli/ cobysmy zá Práwo przeciwko inszym mieli/ Ale coby też zá práwo P. Bóg przeciwko nam miał/ A ták iżebysmy we wszelákiey pokorze y cierpliwośći Rece násze ku Pánu Bogu wznośili/ y mowili/ Toć prawdá yest/ iże mi sie nieprawie sstawa/ yam iście od tego Człowieká nie zásłużył tego/ Ale też musze zás ná sie wzglad mieć/ Yákom też y ya náprzeciwko P. Bogu wystapił. Tám ya wielki Karb á Register náyduye/ ktory mie przeświádcza y to ná mie vkázuye/ iże ya dziesieć kroć gorszy yestem/ y dziesieć kroć/ y owszem tysiac kroć wiecey náprzeciwko Bogu zgrzeszytem/ niżli Bliźni moy náprzeciwko mnie.

A przetoż to ná mie zależy/ ábych sie powściagnał od pomsty nád Bliźnim moim/ A iżebych rzekł/ O Pánie odpuść mi/ á ya też chce rad Bliźniemu memu odpuśćić.

Abowiemby to byłá rzecz nieprawa/ gdybysmy według nászego práwá postepowáć chcieli/ iże sie nam ták nieprawie yáko my mniemamy od P. Bogá sstawa. Toć prawdá yest/ Kto swoye práwo przes porzadne y vstáwione drogi y środki otrzymáć może/ iże on w tym práwie czyni. Abowiem Sad y Práwo yest od P. Bogá sámego postánowione/ Abysmy tám spráwiedliwośći szukáli y oney vżywáli. A yeśli Práwem postepowáć nie możemy/ Tedy sie káżdy yednák wystrzegay/ Abyś nie wiele nárzekał/ y miał niecierpliwym być/ Ale zależy ábyś sie náwrocił/ y ták rzekł/ Miałbych záiste słusznie práwa y dobra rzecz mieć/ A ći zásie ktorzy mnie obrażáya y krzywde mi czynia/ nieprawa y niedobra máya/ Ale ya musze to wyznáć/ iżem ya tákowa rzecz nieprawa/ ktora mi sie dzieye/ słusznie od P. Bogá zásłużył. A ták wiec nie bedziemy czynić/ yáko Żydowie ktorzy swoim żywotem y spráwa zły przykład z siebie dawáli/ y mniemáli sobie/ żeby swoye práwo otrzymáć chcieli/ á iżeby P. Bóg swego práwá przi nich też nie miał mieć. Rownie ták/ iáko gdyby źli Chłopi od swey Zwirzchnośći obronienie chcieli mieć/ A wszákożby przedsie od czynszu wolnymi być y niko mu nic nie dáć chcieli. Ale tákowey swowolnośći/ vpornośći y rospustnośći

nadobnie

nadobnie y známienicie P. Bóg tym zábronił/ iże on Zwirzchnośći Miecz w Reke podał/ Iż yeśli oni tego z dobrocia dáć nie chca/ tedy ye też Zwierzchność może zá Łeb vyać/ y ony ku temu przymuszáć.

Chłopi sa Plebanom niewierni.

Tákieżći sie też dzieye zápráwde y vbogim Plebanom/ bo tego vbodzy Plebani nie przemoga vczynić/ gdyż oni żadney mocy nie máya/ ktoryby oni przimuszáć mogli/ gdy im dáć nie chca/ co powinni sa. A przetoż tákowi źli Mieszczánie y Chłopi ták o sobie rozumieya/ żeby mieli ku temu słuszne práwo y postep/ iżeby nic namniey do szczatku im nie byli powinni dawáć/ Albo owszem yeślby mieli co dáć/ tedyby yednák nie byli powinnemi co dobre° dáć/ ále żeby co naygorsze rzeczy dawáli. Ale yákoż sie to wiec ná koniec stawa y powodzi? Yeśli Pleban nie może karáć/ áni swego prawá otrzymáć y pozyskáć/ Tedy yednak P. Bóg na to wzgld ma/ y posyła tám wiec Morowe Powietrze ná Ludzie y ná Bydło. Posyła przy tym Złodzieye álbo Żołnierze/ ktorzy tobie wezma/ cokolwiek ty yedno masz/ y przepuszcza też/ iże przes Niepogode á Wiatry/ Wino/ Żyto/ Owoce/ Rzepá/ Kápustá y insze rzeczy w Ogrodziech y ná Polu skáżone y zepsowáne bywáya.

Tám wiec ták sie sstawa/ żeć bywa rzeczono/ Miły Mieszczáninie/ Miły Chłopie nie nárzekay/ iże sie tobie ták źle sstawa/ Ty záiste ták sobie mniemasz/ żeby sie to tobie nieprawie sstáło/ Ale przed Pánem Bogiem bárzo sie to tobie dobrze y práwie stawa/ Tyś to/ y owszem dáleko wiecey od niego dawno zásłużył/ á przetoż nie nárzekay/ iżeby sie tobie w tym nieprawie sstáło/ ále nárzekay ná twoye Grzechy y ná złośliwy y niepokutuyacy żywot/ na twoye Łákomstwo/ ná Pyche/ Bezpieczność/ wzgardzenie Słowá Bożego/ y tym podobne rzeczy. Abowiem tákowe Grzechy z twego práwa szczyra nieprawa rzecz czynia.

Tákież też to tu Pan Christus Żydom ná pámieć przywodzi/ ponieważ oni práwo swoye vtrácili/ y od Rzymiánow byli vciśnieni y zwyciężeni/ áby ná to nie wołáli/ ále áby ná przeszłe czásy y ná swoy stáry karb á wystepy pámietáli/ y przy tym też wspomináli/ iże Pánu Bogu nie dawáli tego/ Co yemu dáwáć byli powinni. A przetoż też to karánie zá wdzieczne przyiać mieli. Ale Żydowie nie chcieli tego vczynić/ Ale oni koniecznie swoye Krolestwo y Práwo zásie mieć chcieli. Ale tu Pan Bóg náto odpowieda/ iże to nie ták ma być vczyniono/ A w tym mi Cesarz Rzymski ma ná pomocy być y dosyć w tym vczynić/ Ten ma was iście ku temu przymuszáć/ yeśli sie wy nie rádzi pod zásłużone karánie poddáć chcecie/ iże to wy vczynić muśicie. Abowiem Krolestwo nie było inaczey Żydom przyrzecone y obiecáne/ yedno w ten obyczay/ iże mieli przy tym dobrymi być/ A yeślby też tego nie vczynili/ tedyby mieli Krolestwo y Práwo wespołek y z inszymi rzeczámi vtráćić.

Dla czego Turek ma zwyćiestwo.

Tákież też y my dziśieyszego dniá o Turku rozumieć y tákież vczynić mamy. Nieprawa to rzecz sie nam być zda/ Ponieważ on gorszym niżli Pogánin yest/ áby on tákowe wielkie zwyćiestwo nád námi Chrześćiány miał mieć. Ale nie pátrzaymy czym Turek yest/ Ale pátrzaymy czym my náprzeciwko

 P. Bogu

P. Bogu yesteśmy/ tedy sie naydzie/ iże sie nam nic nieprawego nie stawa. Abowiem/ y czemuż Papieżnicy ták mocno bronią Bałwochwalstwá á prześláduyą S. Ewangeliią? Czemu sie my też nie polepszamy/ ktorzy S. Ewágelią mamy/ y czemu ták nie żywiemy/ iáko ná dobre Chrześciány záleży y przysłusza? Táć iest yedná cześć/ ktorey sie my dzisia náuczyć mamy.

II. Vmocnienie á potwierdzenie świeckiego Regimentu.

Wtora Cześć yest/ ábyśmy rozność czynili miedzy Krolestwem tego Swiátá y miedzy Krolestwem Páná Christusowym. A iż tu Pan Bóg nász Swieckiego Krolestwá nie potepia/ Ale ono vmocnia y potwirdza/ yáko yest Dom/ Folwárk/ Pożywienie/ Małżeństwo/ Księstwo/ Chłopy/ Mieszczány/ Sláchte y przes wszystki insze stany/ ktore Cesarz mieć muśi. Abowiem gdy P. Christus mowi/ Dawaycie co yesz Cesárskiego Cesárzowi. To rownie ták sie rozumie yakoby on rzekł/ yesli ty yesteś Mieszczáninem/ Chłopem/ Sláchcicem/ Kśiążeciem/ Meżem/ Niewiástą/ Służebnikiem/ Służebnicą/ tedy zostań przy tym/ A nie rozrywáy áni psuy Cesárzowi Krolestwá yego/ Ty Służebniku służ Pánu twemu. Ty Dziecie násláduy á słuchay Oycá twego y Mátki twoiey. Tych stanow ya rozerwáć y skáźić nie chce/ Abowiem to są Cesárskie Stany/ Bez ktorych on być nie może/ y nie przeszkadzáyą áni ná zawádzie są moyemu Krolestwu/ ktore nie yest Krolestwo tego Swiátá.

Też ku temu to przysłusza/ Iż kto Chrześciáninem być chce/ áby sie dla tego z Swieckiego posłuszeństwa nie wydzierał/ iżeby chciał być sobie wolnym/ álbo chciałby wezwánie swoye przemienić/ y niecokolwiek nowego przed sie wziąć/ yáko to mniszy czynili/ Ci ták sobie myslili y mniemáli/ Iż gdyby w Swieckim Vrzedzie y Stanie zostáli/ żeby nie mogli być zbáwionemi. Nie ták to ma być powieda P. Christus/ Abowiem ya Kazániem moim Cesarstwá rozerwáć áni skáźić nie chce. A przetoż w twoim Stanie zostań/ y daway to co Cesárzowi dáwáć masz/ W tym tobie Pan Bóg nie chce ná przekázie być.

Potym też masz Pánu Bogu dáwáć to co Boskiego yest/ Abowiem P. Bóg ma osobliwe swoye posłuszeństwo/ Zwłasczá/ ábyś wierzył w Iesu Christusá/ Słuchał S. Ewángeliey y one przyimował/ y záchował sie w boyáźniey Boskiey y yego Przykazániach/ ábyś też był miłosiernym/ przyiaznym y cierpliwym. Toć ty Pánu Bogu masz offiárowáć/ Ná tymci on chce przestáwáć y dosyć mieć. A co sie Ciáłá/ Máyetności/ Stanu y Wezwania twego dotycze/ to day Cesárzowi. Ale co sie dotycze Duszę/ Wiáry y twego Chrześciáństwá/ to też day Pánu Bogu. Táćci mogą Pan Bóg y Cesarz nadobnie wespolek yeden przy drugim zostáć. To coby byli owszem Zydowie rádzi yedno od drugiego rozerwáli/ Y owszem áni Bogu/ áni Cesárzowi to co byli powinni/ dáć nie chcieli. Ale to są bárzo wielkie trudne rzeczy prze was Dziatki w Domowym Kazániu/ Y przysłucháyą do Kośćiołá/ y prze náuczone Ludzie ku Kazániu. A przetoż to teras opuśćimy y przy tym zostániemy.

Dwudziestey

Dwudziestey y czwartey Niedziele po S. Troycy/ Euangelium Marci V.

W Niedziele mamy Słowá Bożego słucháć/ yáko to Pan Bóg w trzecim Przykazániu rostazał y mowi/ Pámietay ábyś Dzień Swiety świećił. To yest ábyś go czćił/ żeby świetym był. A to sie sstawa/ gdy Słowá Bożego słuchamy/ y vczymy sie/ yáko w Páná Bogá wierzyć y w niego dufáć mamy. Ták pisze S. Márek Cap. 5.



NSdy sie záś IEsus przewiozł w Lodzi ku dálszemu brzegu/ zeszłá sie wielka Tłuszcza do niego á on był nád Morzem/ A oto przyszło niektore Kśiążę Bożnice/ imieniem Iairus. A gdy go vyźrzał/ padł v Nóg yego/ y prośił go bárzo/ mowiąc/ Corká moyá yusz + przywiedziona yest ku skonániu. Proszę ábyś przyszedł á włożył ná nie Rece/ żeby byłá

+ Albo kona

zdrowa/

zdrowa/ y żywa byłá. Y ßedł s nim/ Y násládowáłá
go wielka Tłußcza/ y vciskáli go.

* Albo Niemoc krwáwą

A niektora Niewiástá/ ktora cierpiáłá * płynienie
krwie dwánaście Lat/ y wiele vcierpiáłá od wiela Le-
kárzow/ y wßystke swoye Máyetnośc ²ná to nałoży-
łá/ á to yey nic nie pomogło/ Ale sie owßem tym wie-
cey yey pogorßáło. Tá gdy vsłyßáłá o Jezusie/ przy-
ßłá z tyłu w Tłußczy/ y dotknełá sie ßáty yego. Abo-
wiem ták sobie mowiłá/ Yeśli sie tylko dotkne Szat
yego/ zdrową bede. A wnet wyschło Zrzodło Krwie
yey/ y poczułá ná Ciele iż byłá vzdrowiona od onego
vdręczenia.

² Albo dla tego strawiłá

A wnet poznawßy Jezus sam w sobie moc/ ktora od
niego wyßłá/ Obroćiwßy sie do Tłußczey rzekł/ Kto
sie dotknął Szat moich? Y rzekli mu Vczniowie yego/
Widziß iż cie Tłußcza ze wßad ciśnie/ á wżdy mo-
wiß/ Kto sie mnie dotknął? Y ° obeyzrzał sie áby oba-
czył one ktora to vczyniłá. A Niewiástá boyąc sie y
drżąc (wiedząc co sie stáło) przyßłá y vpádłá przed
nim y powiedziáłá mu wßystke prawde. A on rzekł do
niey/ Corko/ Wiárá twoyá ciebie zdrową vczyniłá/
Idź s pokoyem/ á bądź zdrową od vdręczenia twego.

° Albo pátrzył y sám y ßkim.

A gdy to mowił/ przyßli niektorzy od Kśiążećiá Bo-
żnice/ mowiąc/ Corká twoyá vmárłá/ Czemuß wiecey
gábaß Mistrzá? A Jezus wnet vsłyßawßy ony sło-
wá/ ktore były mowione/ rzekł ku Kśiążećiu Bożnice/
Nie lękay sie/ tylko ty wierz. Y nie dopuśćił żadnemu
iść zá sobą/ tylko Piotrowi y Jákobowi/ y Janowi
Brátu Jákobowemu. Y przyßedł do domu Kśiążećiá
Bożnice

Bożnice y widział zámießánie/ y płáczące/ y bárzo ná-
rzekáyące/ A wßedßy/ rzekł im/ Przecz że zámießánie
czynićie y płáczećie? Dzieweczká tá nie vmárłá/ ále spi.
Y náśmiewáli sie z niego/ Ale on wypędziwßy wßyst-
ki wziął Oycá y Mátke oney Dzieweczki/ y ony kto-
rzy s nim byli/ y wßedł tám gdzie Dzieweczká leżá-
łá/ A wziąwßy Dzieweczke zá Rękę rzekł do niey/
Talitha kumi/ to sie rozumie/ gdyby to kto wykłádał/
Dzieweczko tobie mowie wstań. A wnet wstáłá Dzie-
weczká/ y chodziłá. Abowiem byłá we dwunaście Le-
ciech/ y zdumieli sie zdumieniem wielkim. Y zákazał
im wielce/ áby tego żaden nie wiedział/ Y roskazał áby
yey dano co yeść.



A Historia náucza nas/ Iże Pan náß
Jesus Christus yest Pomocnikiem y Wybáwićielem
od naywyżßey y naywiętßey Dolegliwośći á Vćisku/
Zwłaßczá od Smierći. My to widzimy/ iże wßyscy
Ludzie vmrzeć muszą/ począwßy od pirwßego Człowieká
wieká Adámá/ Aż do ostátnego/ od początku Swiátá/
áż do końcá. Niektory vtonie w Wodzie/ Drugi sie skáźi á zepsuye w O-
gniu/ Ten vmrze Morowym Powietrzem/ A drugi Febra/ A ći ktorzy
też teraz żywią/ Nie máyą nic inßego pewnieyßego ku oczekawániu ye-
dno Smierći. Yest thedy tu pytánie/ Yáko czynić mamy/ ábyśmy od
Smierći wolnemi byli/ Albo gdybyśmy yuß vmrzeć muśieli/ Yáko sie
zás żywiącymi stáli? Tego
tego Kunßtu náuczyć mamy/ Abyśmy sie
Kunßtu náucza nas tu Pan Christus w tey Ewángeliey/ On nie náu-
cza nas/ yákobyśmy sie mogli stáć Bogátymi/ Ale nas náucza/ yáko-
byśmy od Smierći wybáwieni byli.

Anno 1532. domi suæ.

Wßyscy Ludzie vmrzeć muszą.

Yest tedy to hániebna Plaga á Karánie/ iż wßystek Swiát to widzi/ iże
vmrzeć muśi/ A wßákoż yednák te Nauke nie tylko wzgardza/ Ale też y sá-
mego Páná Christusá wzgardza/ Ktory od śmierći wybáwia/ Toć owßem
nie yest Ludzka ślepotá/ Ale Diabelska złość/ iże to ták młodzi yáko y stárzy
wiedzą/ iże vmrzeć muszą/ A wßákoż yednák w tákowey bezpieczności są
y w niey przemießkawáyą/ iże to oni ná wiátr pußczáyą y wzgardzá-
yą tego/ ktory mowi/ Iże on nam chce od Smierći pomoc. W inßych po-
dłych Vćiskách á Niebezpiecznośćiách y łátwiey ßkodzie/ ßuka kázdy
pomocy

Christus náucza nas kunßtu yáko Smierći vyść możemy.

W inßych vćiſkách y nie- bespiecznoś- ciách ßukamy wspomożenia. Ale w vćisku śmierći yeste- śmy bezpiecz- nemi.

pomocy á wspomożenia swego. Gdy kto tylko Goleń obráżi/tedy wnet ßu-
ka Bárwierzá y Lekárzá/y dáye mu dosyć Pieniedzy/áby yemu pomoc by-
łá vczyniona. Gdy nie mamy nic yeść / tedy pußczamy sie przes Wody y
rozmáite kráiny/ w Deßcz y w Wiátr / przes Ogień y w wielkie Niebez-
piecznośći sie wdáyemy/Aby tylko Brzuch był násycon. A tákież też káż-
dy czyni we wßystkich vłomnośćiách y niedostátkach swoich / Tam oślep
wiec bieżymy / Abyśmy od tych vłomnośći wolnymi byli. Ale w tákowym
vćisku y doległośći śmierći káżdy owßem yest bezpiecznym/gdyß yednák tá
vłomność wietßa y naywyżßa doległośćia á niebespiecznośćia yest / nizli
inße wßystki/ Poniewaž my nie tylko tu cielesnie y doczesnie/Ale też potym
wiecznie vmrzeć muśimy/ yesli nam w tym pomoc nie bedzie vczyniona.

Tu tedy Pan nász miły Jesus Christus przychodzi / yáko práwy Le-
karz y wierny pomocnik/y mowi/Słuchay miły Człowiecze / co ya s tobá
czynić chce/ Ty oto w Smierći ckwiß/ y nie możeß yey vyść. Gdyż tedy tu
tobie żaden pomoc nie może/ Tedy ya tobie pomoge/y nie tylko cie od śmier-
ći wyzwole/ Ale też y Żywot wieczny dárowáć chce/ Tylko sie ty mnie mo-
cno trzymay y Słowu moyemu wierz / thedy maß záiste od Smierći bes-
piecznym być/ Y rownie yáko ya żywie/ Tákież też maß żyć.

Ale tákowe kazánie tylko tym kazáć mamy / ktorzy ge potrzebuyá / y
ktorzy to vznawáya / wiedza y czuya / iże rzec mußa. Drudzy ktorzy
Smierći nie czuya/sa pezpiecznymi y ná wiátr to pußczáya/yáko to Chło-
pi/Mießczánie/ Sláchtá/ dźisieyßego dniá czynia/ y wiecey sobie yet no
źdźbło słomy waza / nizli to y tákowe kazánie/ W ktorym sie my vczymy/
yákobyśmy Smierći vyść y do wiecznego Żywotá przyść mogli.

A tác yest iście osobliwie hániebna / brzydka y stráßliwa rzecz / żebyś-
my ták Páná tego wzgárdzáć mieli/ktory nam od Smierći pomoc może/
y pomoc też chce / żeby sie to nam oprzykrzyć miáło/ gdybyśmy Słowá
Bożego słucháć mieli / ták yákoby to było bárzo wielkie náße obciażenie.
Gdyby ktory doświádczony y pewny Lekarz do ktorego Niemocnego/ kto-
ryby Wrzod Morowy ná Szyi álbo ná sobie miał / ták rzekł/ Ya tobie
dam pewne Lekárstwo náprzećiwko Pestilencyey á Morowemu powie-
trzu/Gdybyś mie tylko násládowáć y słucháć chciał. A támby Niemocny
odpowiedział/Wieżże sie á idż precz odemnie/Nie chce ya twego lekárstwá/
Ráczey ya chce vmrzeć/nizli Lekárstwo twoye przyiać. Tákowego niemo-
cnego káżdyby zá ßalonego y zá głupiego poczytał / y rzekłby / Ey vmrzyß
tedy w imie Dyabłá/Gdyß ty tákowego Lekárzá od ciebie precz odpedzaß
y odpychaß. Tákieżbyśmy też tu mogli rzec / Yesli ty Smierć ráczey wi-
dźiß nizli Páná Bogá/ ktory tobie pomoc chce / Tedy ya też sobie otrzy-
may/ y ku temu yeßcze Piekielny Ogień miey.

Tego Swiá- tá złość yest/ iże Lekárzá y Lekárstwo wzgárdza.

Czynia tedy źli á rospustni Ludzie ták / iż Smierć przychodźi y bierze
precz dźiś yednego/á yutro drugiego. Toć oni przed oczymá swoyemi wi-
dza/á yednák o to nic nie dbáya/ y nie boya sie / A áczkolwiek wiedza/ iże
vmrzeć mußa/ A wßákoż yednák oni áni rázá ná to nie wspomnia / Ani
o tym

o tym też myśla/yákoby sie náprzećiwko Smierći przygotowáć y Smier-
ći vyść mogli / Ale ktorzy Chrześciány sa / y ktorzy pocießenia y pomocy
potrzebuya / y myśla áby wiecznie żyć mogli / Tym tu yest wyobráżenie
przedłożone / Z ktorego sie oni náuczyć máya / Co zá Maż yest P. Chri-
stus/y co o nim trzymáć mamy/Zwłaßczá/ iże on tákowym Pomocnikiem
yest/ ktory sie z Vmárłymi obchodźi y ony wskrzeßa / y w ostátecznym y
naywyżßym vćisku y niebezpiecznośći pomoc vmie y chce. Gdy yuß wßyst-
ki rzeczy vstána y wßyscy Przyiaciele kogo opußcza / y wßystek Swiát
pomoc yuß nie może / Tedy tám wiec yeßcze yest Pomocnik/ Jesus Chri-
stus/ten może Smierći śmiele w oczy zástapić y nas od Mocy yey wy-
báwić y wyzwolić.

Toć tu z yego słow słyßymy/ y widźimy też to w yego Sprawie y V-
czynku/ On tu powiedźieć raczył/ że tá Dźieweczká nie byłá vmárłá / Ale
iże spáłá y vyał ya zá Reke yey y podniosł ya. Yákoby chciał rzec / Przed
wámi záiste tá Dźieweczká yest vmárła/ Ale przedemna nie yest vmárła/
Ale spi. A przetoż yesli sie wy chcecie náuczyć / ábyśćie mie práwie
poználi / Thedy wiedzcie iże ya nad Smiercia moc mam / A iże vmárli
przede mna nie sa vmárłymi/ále spia. A to/ yákom yuß rzekł / Vczynkiem
á spráwa okazał/ Aby wßystek Swiát tylko yednego Człowieka wskrześić
mogł/toć yest rzecz niepodobna. Ale izeby to P. Christus vczynić miał/nie
tylko tá rzecz podobna iest/Ale też to yemu żadney trudnośći áni prace nie
zádawa/y rownie ták sie dźieye/yáko gdy kto ktorego śpiacego ze snu budźi/
tedy tylko wiec w Łoże zákołáce y mowi/ Ho/ho/ Wstań. Tákież też tu P.
Christus czyni / y owßem Pánu Christusowi dáleko łatwiey yest niektore-
go Vmárłego wskrześić/ nizli nam ktorego ze snu obudźić.

Christus mo- że Vmárłe wskrześić yá- koby ze Snu.

Tocby Pan Christus rad mieć chciał / ábyśmy temu wierzyli / A nie
ták sie obchodźili y spráwowáli yáko Swinie y yáko źli Łotrowie/ Chłopi
y Mießczánie czynia / ktorzy w Niedźiele y w powßedni dźień w Kárcz-
mie siedza / Piwo w Gardźiel leya y piya / yákoby Krowá Wode. Tu-
dźieß też tego chce mieć od nas P. Christus/ Abyśmy ták nie mowili / Ho/
y coż ya dbam ná Bogá/y co ya dbam ná Smierć? Ey ty hániebna Swi-
nio. A ták o co ty też stoyiß y vsiłuyeß / tákći sie też y sstánie / Y ták też
ty muśiß vmrzeć / y do Piekłá ná dot stracon być. Abowiem poniewaß
ty twego Bogá y Páná ktory ciebie nie tylko stworzył / ále też tobie wie-
czny żywot dáć chce/ták wzgardzaß/ Tedy też maß do Piekłá iść / A Pie-
kielny Ogień zá zapłáte sobie otrzymáć. A toć sie też tobie słußnie y prá-
wie zá to sstawa.

Ale yesli my Chrześciány być chcemy/ Tedy sie tego wystrzegaymy/
y od tákowey bespiecznośći á wzgárdzenia Boskiego wiárowmy / Widźi-
my/ iże vmrzeć muśimy/y ku zelżeniu y ku Smierći przychodźimy / Gdźie
nam żaden pomoc nie może. A przetoż sie mamy náuczyć/ iże P. Bog ná-
ßym Bogiem y Pánem yest/ktory nam pomoc / y od Smierći nas wybá-
wić może/ Yáko nas tego pirwße Przykazánie náucza/gdy P. Bog mowi/

 Ya yestem

Ya yestem Pan Bóg twoy/ ktorym cie wywiodł z Ziemie Egypt-
skiey z Domu Niewoley. To yest/ Ya yestem Pan Bóg twoy/ ktory cie
prowádze y wyzwalam ze wszystkiego vpadku y vćisku/ ktory od Smierći
wskrzeszam/ktory cie zdrowym czynie/y wszystki vłomnośći vzdrawiam/
y ktory cie ná ostatek z Ziemie wyrywam y podnosze y zywym cie czynie.
To wszystko stoyi w pirwszym Przykazániu.

Pirwsze Przykazánie.

ABowiem Pan Bóg nie yest Bogiem vmárłych/
yáko P. Christus mowi/ Matth. 22. Ale zywiacych. Gdysz tedy
Pan Bóg w pirwszym Przykazániu powieda/ isze chce nászym Bogiem
być/Tedyć to násláduye/ isze on nam pomoc/ y nas od Smierći wybáwić
chce. Yákoby chciał rzec/ Tylko ty wierz w mie/ Ya ciebie z twey Egipt-
skiey Ziemie chce wywieść/ Ya nie szukam pozytku moyego ále twoyego
pozytku. Abowiem y cozbych ya wiec o cie miał dbáć/ kiedybych tego nie
szukał? Abowiem ya byłem Bogiem pirwey nizliś sie ty sstał/ y yesz-
cze tesz rownie tymze Bogiem bede chocia thesz ty vmrzesz. Ale co ya czy-
nie/ To ya tobie wszystko ku dobremu czynie. A przetosz sie ty masz náu-
czyć wierzyć/ isz ya pomoc moge y chce. Gdzie wiec zaden inszy pomoc nie
moze/ A osobliwie isze ya ciebie wywieść chce s twey Ziemie Egiptskiey/
Zwłaszczá z Grzechu y z Smierći/ ya chce w Sadny dzień w Grob twoy
zákołátáć/ Abyś w nim nie został/ Ale cie s niego wywiode/ y damći zy-
wot wieczny.

Okazánie pirwszego Przykazánia.

Tegoć sie owszem tu mamy náuczyć. Abowiem dla tego kazemy/Abyś-
my sie Słowá Bozego/ y tego pirwszego Przykazánia yego/ Ya ye-
stem Pan Bóg twoy/rozumieć náuczyli/ isze Pan Bóg nászym Bogiem
być chce/yáko y Pan Christus tu tey Dzieweczki Bogiem był. Abowiem
ona Dzieweczká gdy lezáłá y yusz byłá przywiedziona ku skonániu. Tedy
tám przyszedł Oćiec yey do Páná Jesusá/ y rzekł/ O Pánie przydz okasz
pirwsze Przykazánie/Włosz Reke twoye ná nie/ Aby vzdrowiona byłá y
zyłá. Pan Christus vznał swoy Vrzad/ isze on to w pirwszym Przyka-
zániu obiecał y przyrzekł/ y vczynił to wnet/ wstał y násládował Oycá
yey/ Abyśmy sie náuczyli isze to pirwsze Przykazánie prawdziwe yest/ y
wywiodł one Dzieweczke z Smierći/vyał ya zá reke y rzekł do niey/Dzie-
weczko/ tobie mowie wstań. Wnet Dzieweczká wstáłá/ y chodziłá.
Rownie ták yákoby ze snu byłá obudzona.

A toć Pan Christus owszem vczynił ná świádectwo y ná známie/
isze on nas z Smierći wyzwolić moze y chce/ On tego iśćie nie záwzdy/
y nie kázdemu czyni/ bo gdyby to ták czynić miał/ tedyby zaden Człowiek
nie musiał w Grobie lezeć/áleby wszyscy vmárli musieli wnet zmartwych-
wstáć/y zyć. Dosyć yest ná tym/isze on to czestokroć vczynił á drugie wskrze-
szenie vmárłych oddala/ ász do Sadnego dniá/ A isz on to tey Dzieweczce y
inszym vczynił/ ze ye wskrzesił/ Tymći on pirwsze Przykazánie okazał y
oznaymił/ y ku wyrozumieniu ono dał/ Abyśmy sie náuczyli ták mowić/

Gdysz

Gdysz on to tu vczynił/ tedy tesz záprawde yeszcze ten Kunszt vmie. A co
on tey Dzieweczce vczynił/ isze ya wskrzesił/ toć ya sobie mam zá Známie
mieć/ z ktorego sie ya mam tego náuczyć/ábych temu wierzył/ isze on tesz to
w Sadny dzień ze mna vczyni/ y tego ya tesz oczekawáć/ y przes ten czás
ná tym pospolitym wspomozeniu y pomocy/ ktora sie Dnia Sadnego
sstánie/ przestawáć mam.

Mamy tedy roznośćć czynić miedzy pospolitym wywiedzieniem z Egy-
ptu/ ktore Dniá Sadnego ná wszystko Zgromadzenie Ludzkie w pospoli-
tośći przyidzie/y miedzy Známionámi/ktore sie sstáły/y yeszcze sie dziśiey-
szego dniá/yesli tego potrzebá bedzie vkázowáłá/ stáć moga. Známioná
ku temu przysłucháya/ Abyśmy pirwsze Przykazánie rozumieli/ y temu
wierzyli/ Isze P. Bóg nászym Bogiem y Pánem yest/ ktory nas od Smier-
ći wyzwala. Pospolitego wywiedzienia yeszcze tu owszem nie widziemy/
Ale tu stoyi to słowo/ ktore on sam mowił/ Ya yestem Pan Bóg twoy.
Tákiesz tesz to Známie y okazánie w tey Dzieweczce mamy/isze on to czynić
moze/y czynić chce/Ná to ya spuszczáyac sie mam vmrzeć y dáć sie pogrześć
y mowić/ Ya teras yusz tám ide y vmieram/ Ale czásu swego zásie zmar-
twychwstáne/ Abowiem mi to Pan Bóg obiecał y przyrzekł/ isze on chce
moim Bogiem y Pánem być/ y chce mie z Smierći wyrwáć y wybáwić.
Tákowe ya słowo mam/y przy tym słowie mam tesz to známie/isze onego
Przełozonego Boznice Coreczke wskrzesił y wzbudził.

Roznosć miedzy pospolitą pomocą y miedzy známionámi.

Známioná.

A yáko on tu tey Dzieweczce vczynił/Tákiesz tesz on y Lázárzowi vczy-
nił/ktory yusz cztery dni w Grobie lezał/ y yusz śmierdział. Alebyś ty tu
mogł rzec. Dla czegosz tedy on wszystkich nie wskrzesza/yáko te Dzieweczke
wskrzesił y wzbudził? Odpowiedz/Insze on záchowawa ász do onego czá-
su/Ale w tym czásie niektore wzbudza y wskrzesza/ Aby on nam tym znak
dał/ku wyrozumieniu pirwszego Przykazánia Bozego. Bo gdyby zaden
od vmárłych nie był wskrzeszony/ tedybyśmy pirwszemu Przykazániu tru-
dno wierzyć mogli. Ale gdysz tá Dzieweczká/ tákiesz tesz y Lázarz/ y Syn
oney Wdowy w Naim wskrzeszeni y wzbudzeni sa/tedy sie mamy przy tych
Znákách pirwsze° przykazánia náuczyć/ono wyrozumieć/y yemu wierzyć.

A przetosz P. Bóg mowi/Exod. 3. Ya yestem Bogiem Abráhámo-
wym/y Bogiem Isáákowym/y Bogiem Jakobowym. A to ták wie-
le yest rzeczono y ták sie rozumie/ yáko to sam Pan Christus wykłáda/
Matth. 22. Abráhám/Isáák y Jakob zywia. Bo áczkolwiek oni przed
Swiátem vmárłymi sa/ á wszákosz yednák oni przedemna zywia. Tákći
mamy o Vmárłych mowić/ isze oni przed P. Bogiem nászym nie sa vmár-
łymi/Aczkolwiek oni przed námi vmárłymi sa. Toć on dniá Sadnego ná
świátłość y ná yáwność przywiedzie/Abowiem rownie yáko P. Christus
te Dzieweczke tu z Smierći wywiodł y wskrzesił. Tákiesći tesz on Abrá-
hámá/Isááká y Jakobá y nas wszystkich wywiedzie y wskrzesi. Abowiem
tu yego Słowo stoyi. Ya yestem Pan Bóg twoy. A to známie stoyi
przy Słowie Bozym/Abyśmy sie náuczyli wierzyć/y mowić. Gdysz Pan

fff ij Christus

Christus ták wiele vmárłych wskrzesił / Tedy widzimy iże on to vczynić może y chce / yáko on to w pirwszym Przykazaniu powiedział. Ya yestem Pan Bóg twoy / Ya tobie ze wszykich vćiskow y vpadkow pomoc chce. A chociabyś też ty vmárł / tedy yednák záśie ożywiesz y żywem zostániesz. Tákći owszem masz śie náuczyć ábyś mie poznał.

Bogu służyć yáko śie to rozumie.

Toć on przykazał áby było kazano / Abyśmy śie vczyli w niego wierzyć / onego wzywáć / y do niego wołáć / mowiąc / Ach Pánie pomoż mi s Smierći / Badź Bogiem y Pánem moim / według pirwszego Przykazánia twoyego / A toć w Niedziele ma być násze czynienie y ćwiczenie / ábyśmy o tym kazáli / y tego śie vczyli. Toć wiec bywa rzeczono Pánu Bogu práwie służyć / onego chwalić y sławić / Gdy słowá yego słuchamy y onego śie vczymy / Gdy śie vczymy w niego wierzyć y o nim mowić / według pirwsze° przikazánia Bożego y gdy nie czynimy ták / yáko sprosni á rospustni Ludzie / Chłopi / Mieszczánie / Slachtá / dziśieyszego dniá czynią / ktorzy widzą / iże vmrzeć muszą / A yednák P. Bogá y Słowo yego wzgardzáyą / Smierći śie ták dáyą zábić / y ták czynią / nie ináczey yedno yáko y Krowá czyni.

Táć yest iście hániebna á brzydka y strászliwa rzecz / iże oni Smierć przed sobą widzą / A yednák Páná Bogá / yáko naygorzey y naybezpieczniey być może wzgardzáyą / ktory im wszystke łáske obiecuye / Y coż ya / mowią nászy grubacy á sprosni Ludzie / mam Popu słucháć? Day oto lepiey sám Piwá / niechay piyemy. Ey ty hániebna plugáwa Swinio / izali ty twego Bogá y Páná ták vmiesz wzgárdzáć / ktory do ciebie ták łágodnie y przyiáznie mowi? A wszák ty owszem twego Służebniká / gdy on tobie nieco czynić ma y do twey Krowy / gdy yą masz doyić / y do twego Koniá gdy nań masz wśieść / y do wszystkiego stworzenia / gdy go potrzebuyesz musisz mowić / A twego Bogá y Páná / ktory tobie żywot dáć chce / ták wzgárdzasz / y owszem go prześláduyesz / y chcesz mu Vstá zátkáć / áby on tobie nie kazał / Nie pożądasz ábyś śie czego náuczył / yákobyś go w vpadku / doległośćiách y niebespiecznośćiách twoich wzywáć miał / Strászliwa to owszem rzecz yest / powiedam ya / iże Pan Bóg nász swoye pomoc ma prożno obiecowáć tákowym Ludziom / kthorzy to ná Wiátr pusczáyą / á yednák z niskąd inąd pomocy nie máyą / Tedy śie też to tákież sstawa / iże oni w tákowey bezpiecznośći y wzgárdzeniu Bożym vmieráyą / y idą w Imie wszystkich Diabłow do Piekłá / y wiecznie zátráceni y potepieni bedą.

A przetoż wy młodzi Ludzie / Dziatki y Czeladź / Pácholetá y Dziewczki tego śie dobrze náuczyć maćie / y pilnośći przyłożyć / Abyśćie śie z młodośći przyzwyczáyáli / Páná Bogá bać / y Słowá Bożego miłowáć / Abyśćie widzieli / yáko śie we wszystkich potrzebách y vćiskách záchowáć maćie / A osobliwie w vćisku w niebezpieczności y w śmierći / Zwłaszczá / ábyśćie wierzyli / iże P. Bóg wászym Bogiem y Pánem yest / ktory was od Smierći wybáwić chce. Táć yest pirwsza y naypotrzebnieysza Część w dziśieyszey Ewángeliey.

Wtora

II. O Trebáczach.

Wtora Część iest / iże też tu Pan Christus s tych Trebáczow náucza nas / co czynić mamy. Trebácze przy vmárłych byli Zydowskimi Dzwonámi / Abowiem oni przychodźili przed drzwi / Gdzie vmárły był / y trąbili żáłobliwe Spiewánie álbo smutną Pieśń / á nárzekánie / Ci iści nazywáni byli v Zydow tákowymi Trebáczmi / ktorzy ná żáłobliwym mieyscu stali / y vmárłego żáłowáli y opłakawáli. Tym Pan Christus kazał precz iść / y rzekł / Przecz że zámieszánie czynićie y płáczećie? Dzieweczká tá nie vmárłá ále spi. Tám śie oni s niego náśmiewáli / yáko śie thez to yeszcze y dziśieyszego dniá sstawa / iże wszystek Swiát Páná nászego miłego Iesu Christusá zá Błazná sobie poczyta. A áczkolwiek oni go bárzo wzgardzáli / Tedy on yednák w tym przedśie postepował y czynił co miał czynić / y wypedził Trebácze ná dwor.

Tákież śie thez ma sstáć wszystkim tym / ktorzy śie źle tego vczą / yáko ku Smierći trąbić máyą / ták ći ktorzy są fałszywi Náuczyciele / yáko y ći ktorzy niechrześćiáńskim obyczáyem żywią. Wszystko co oprocz y krom Christusá kazano bywa / toć bywa źle ku Smierći trąbiono. Tákież też wszystek Zywot Człowieczy / ktoby wzgardzał Páná Bogá / y w nieposłuszeństwie żył / toć też źle bywa ku Smierći trąbiono. Toć wszystko tu każe Pan Christus precz oddalić y wszystkich ná dwor wypedzą / yákoby chciał rzec / Oddalćie precz wszelką fałszywą Nauke y wszystek fałszywy y niechrześćiáński Zywot / Słuchayćie tego co ya wam powiedam / y czyńćie też to co ya wam przykázuye / Ya chce wam owszem práwie y dobrze ku Smierći trąbić.

Christus dobrze ku śmierći trąbi.

Ale yákoż on tu w tey Ewángeliey trąbi? Dzieweczko tobie mowie wstań. Y yáko pirwsze kazánie powieda / Ya yestem Pan Bóg twoy / Yesli thedy ty Chrześćiáninem yesteś / tedy to masz wiedzieć / iże masz w Bogá wierzyć / w niego dufáć / y onego wzywáć we wszystkich vpádkách á Niebespiecznośćiách twoich / też y przy Smierći twoyey. Potym też mowi do Dzieweczki / áby yádłá / piłá / y posłuszna byłá / Nie postánowił yey nic inszego coby czynić miáłá / tylko áby posłuszna byłá. Zywot on ktory miáłá dan yey był práwie zá dar á nie zá zasługą / ktory Pan Christus tey Dzieweczce z łáski y dármo dał / áby wiedziáłá / iże on yey Bogiem yest. A potym yey przykazał / áby yádłá / piłá / dobra y posłuszna byłá. Tákći bywa dobrze trąbiono ku Smierći.

Psalm. 68.

Ták thedy yest Pan Christus nászym Pomocnikiem y Wybáwićielem / Yáko 68. Psalm powieda / Mamy yednego Bogá / ktory pomaga / y Páná nád wszystkimi Pány / ktory od Smierći wybawia. A iże on tákowym yest / mamy to vznáwáć y onego też wzywáć / Potym mamy thez czynić / co ná nas przysłucha. Abowiem on nie przykazał tego / áby oná Dzieweczká do Klasztorá szłá / Ale kazał yey yeść / pić y w Domu czynić / co yey Oćiec y Matká każe. Gdy Páná Christusá mamy / y w niego wierzymy / y w tákowey Wierze przemieszkawamy y czy-

my y czyniemy/ co nam przykazano y polecono bywa / Thedy dosyć ná tym yest / A ták my zostawamy sie známienitymi Ludźmi ku Zbáwieniu naszemu/ Y mamy łáskáwego Bogá y żywiemy tu w posłuszeństwie według nászego Wezwánia y poleconego Vrzedu.

Gdy tedy oná Godźinká przyidzie/ że yusz vmrzeć mamy / Tedy zbáwiennie vmieramy/ y yáko rychło sie nam oczy záwrą y w Grobie zágrzebieni bedziemy/ Tedy też záśie tákież bedziemy wskrzeszeni. Abowiem tysiac lat tákież zostaną sie nam / rownie ták / yáko gdybysmy tylko puł godziny w Grobie spáli. Gdy my w Nocy spimy/ Tedy żadnego Zegárá nie słyszymy/ y nie wiemy czásu y godziny/ y yákosmy długo spáli. Gdysz sie tedy to nam ták w spániu zostawa. Tedy sie to nam dáleko wiecey w Smierći stánie. Abowiem tysiac lat przeminą yákoby Nocne spánie / y pirwey niżli sie kto práwie obeyzrzy / Tedy sie wnet nadobnym Anyołem stánie/ y z Pánem Christusem ná powietrzu bedzie sie wznośił y z nim przebywał.

Toćby nam tu Pan nász miły IEsus Christus rad wpoił y thego náuczyć chciał. Yákoby chciał rzec/ Mili Ludzie vczcie sie wżdy ode mnie/ kto ya yestem/ Abyśćie wiedzieli co wy zá P. Bogá ze mnie macie/ Zwłaszczá/ Ktory was z Smierći wzbudzić y wskrześić może. A w tym czáśie badźcie dobrymi y posłusznymi. A gdy wiec Smierć przyidzie / tedy sie z weselem y z rádośćią ná mnie spusczaycie/ A ták tedy pewnie Zywot wieczny otrzymacie. Abowiem ya yestem Wybáwicielem z Ziemie Egiptskiey/ y Wybáwicielem od Smierći. Pánie Boże nász miły ráczy nam vżyczyć łáski swey świetey ábysmy temu wierzyć mogli/ Amen.

Wtore Kazánie ná Euangelium Marci V.

Anno 1533. domi suæ.

Dwoyáki przykład Wiáry.



Dzisieyszey Ewángeliey słyszycie wászá miłość o dwoyákich Cudách / ktore oboye wielkie y známienite są. Pirwsze o niemocney Niewiastce/ ktora ták mocną Wiárę w P. Jesusá miáłá / iże tey nádzieye byłá / Gdyby sie tylko Odzienia yego táyemnie/ bez wiedzenia yeº dotknąć mogłá/ żeby wnet vzdrowiona być miáłá.

Wtore o Przełożonym Bożnice / ktory też wierzył/ iż chociaby byłá yego Corká vmárłá/ tedy yey yednák zás Pan Zywot dáć mogł. Ták iże w tych obudwu Cudách Wiárá tu známienićie sławiona bywa/ Nam ná przykład / Ponieważ Wiárá w Christusá ták wielka rzecz spráwuye/ Abysmy sie przes to dopuśćili pobudzić/ yákobysmy sie też ku temu Mężowi P. Christusowi vciekáli/ Ponieważ onemu Przedłożonemu/ ácz sie tedy żaden niczego dobrego od Christusá spodziewał / nic pewnieyszego sie nie stáło/ yedno to yáko wierzył.

Wiárá oney Niewiastki.

Pirwszy Cud yest o Niewiastce/ ktora krwáwą Niemoc álbo płynienie krwie

krwie miáłá / ktora owszem niebezpieczna á cieszka Niemoc yest/ Ták bárzo że też Ludzie w niey vmieráyą. S. Márek osobliwie powieda / iże wszystke swoye Mayetność strawiłá byłá ná Lekárstwie/ Abowiem oná te plage á Niemoc cáłe dwánaśćie Lat miáłá / á záwżdy sie z nią co dzień im dáley tym gorzey stawáło. Dziwná to iśćie Niemoc byłá/ iże ták długo trwáłá. Abowiem kto w tych Kráinách tey Niemocy dostánie/ Ten nie może długo żyw być / Ale musi wnet w niey vmrzeć. A przetoż ten Cud tym wietszy był/ iże tá Niemoc przes cáłe dwánaśćie Lat trwáłá/ A yednák oná Niewiastká ták łatwie vzdrowiona byłá / ktora nic wiecey nie vczyniłá/ yedno yáko vsłyszáłá / iże niektorzy sie zostáli vzdrowieni / ktorzy sie też tylko Odzienia yego dotknęli/ Tedy ták mniemáłá/ y myśliłá sobie / żeby też tákież vzdrowiona być miáłá/ Dla tegoż sie też miedzy Tłuszczą ku P. Christusowi ćisnęłá/ y nie śmiáłá go o to prośić / Ale dla wielkiey pokory myśliłá sobie/ żeby tego potáyemnie od niego dostąpić miáłá/ A ták sie Odzienia yego dotknęłá. Tam wnet yáko wierzyłá zástánowiłá sie Krew y oná niemoc przestáłá / gdzie przed tym ták wiele pracey z tym miáłá/ ták wiele Nakłádow w tym podyęłá/ y wszego kosztowáłá / Ale to wszystko ná prozność y w niwecz było vczyniono/ y owszem też to z yey wielką szkodą było/ Abowiem im dáley tym gorzey sie z nią działo.

Tám P. Christus wnet sam ná sobie poczuł y poznał/ iże Moc od niego byłá wyszłá/ A dla tegoż sie miedzy Ludem obroćił / y pytał / ktoby sie Odzienia yego dotknął/ Apostołom widziáło sie to być práwie yákoby Błązeńskie pytánie/ iże on ták pilnie pytał/ kto sie go dotknął/ gdysz sie Tłuszcza bárzo około niego ćisnęłá. A wszákoż Pan Christus chciał wiedzieć/ ktoby sie go dotknął. Abowiem to nie było proste dotknienie/ ktore sie ręką zostawa/ Ale sie go oná byłá dotknęłá Sercem y mocną dufnośćią ná Łáske y wszechmocność yego sie spusczáyąc. A przetoż też oná te Moc poczułá/ ktora od niego byłá wyszłá.

Dla czego P. Christus pyta ktoby sie go dotknął.

Tákowego dotknienia Pan Christus nie chciał áby táyemne było/ nam ná przykład. Przypędził/ y przymuśił ták Niewiástę swoim pytániem/ iże musiáłá wystąpić / okazáć sie/ y wszystko co sie z nią działo / tám yáwnie przed káżdym wyznáć/ Aby przyczynę miał ku wysławiániu tákowey Wiáry. Abowiem Wiárá yest yego nayprzyiemnieysza/ naymilsza/ y nayższa posługá / ktora sie mu naylepiey podoba. A przetoż też on tę Niewiastkę wysławiał/ y serdecznie ku niey mowił / Bądź pociészona Corko/ Wiárá twoyá ciebie zdrową vczyniłá. Tám sámi Vczniowie muśieli wyznáć/ że tego Pan po prożnośći nie pytał / iż to nie proste dotknienie było / ále nieco osobliwego. Ná ktorym Pánu y nam wszystkim wiele iśćie zależy.

Ale to yest dźiwne mowienie/ ktore tu P. Christus czynił/ Gdybysmy to práwie rozmyślić chcieli. On wyznał iże Moc od niego wyszłá / A yednák ten vczynek y tę moc ktora od niego byłá wyszłá / nie sobie przypisował/ ále tey Pániey y Wierze yey. Abowiem on yey pomogł / yáko to sam

w sobie te Moc poczuł / y Niewiástá też to sámá wyznáłá / iże przes do- tknienie Odzienia yego zdrowa sie sstáłá. A wszákoż yednák mowił/ Wiárá twoyá ciebie vzdrowiłá. Tu tedy bywa práwie Wiárá sła- wiona. Abowiem P. Christus chciał oznaymić/ yáko wielkie kochánie on w tym ma/ Gdy sie ty wszego dobrego od niego spodziewasz / y pomocy od niego szukasz. Tá Niewiástá nie pożadáłá/ żeby sie yey Pan dotknął/ Albo rece ná nie włożył/ yáko on Przełożony Bożnice żadał/ ále rzekłá/ Gdy- bych sie tylko Odzienia yego mogłá dotknać/ Tedybych byłá vzdro- wiona. Toć bywa rzeczono y yest práwa Wiárá/ ktorey też Pan Bóg nie chciał dopuśćić/ aby táyemna była/ ále one yáwnie wysławiał przed wszy- stkim Ludem.

Wiárá twoyá tobie pomogłá.

Yákoby chciał rzec/ Pátrzaycie á mieycie wzglad ná to/ y śmiele á s po- cieszeniem náuczcie sie wierzyć/ chociaby też niewiem yáka doległość y vpa- dek był/ yákoby yedno chciał/ Abowiem ya własnie dáleko lepiey pomoc chce/ niźli wy pożadáć możecie/ yesli yest doległość á vpadek Smierći/ tedy ya was dáleko lepiey od Smierći wybáwić y wyzwolić chce/ niźli wy żywi yesteście. Yáko to on tu vczynkiem sámym okázał / iże sie to ták łatwie sstawa/ á iże on ták rad dopuścił mocy swoyey od siebie wyniść/ áby tá niemocna Niewiastká vzdrowiona byłá. A przetoż mielibyśmy sie s táko- wego przykłádu náuczyć / ábysmy też wierzyli/ A wszego sie dobrego od Páná Christusá spodziewáli we wszelákich nászych potrzebách / vćiskách y doległośćiách.

Násze wielkie Niedowiárstwo.

Ale co sie sstawa? to w kazániu słyszymy y bywa też to nam mowiono y powiedano w domu/ y yeszcze Cudá yego tákież ná káżdy dźień wyrozu- miewamy / ktore on czyni/ A yednák Wiárá zá tym nie chce násládowáć. Kto Skrzynie y Piwnice pełne ma / Ten wierzy/ áczkolwiek y to też s trud- nośćia/ iżeby przes cáły Rok dosyć yeść y pić miał mieć. Kto zdrowym iest/ ten wierzy/ iże mu P. Bóg pomoc może. Ale gdy w vbostwo y w niemoc przyydziemy/ tám wiec Wiárá przestáye y nie czyniemy nic wiecey / tylko nárzekamy y wołamy/ y ták sie nam być zda/ żeby yusz nigdziey indziey żá- dney pomocy wiecey nie było. Aczkolwiek to dobrze ná káżdy dźień słyszy- my/ iże nam P. Bóg przes P. Christusá łáskáwym być y pomoc chce.

Wielka wiárá tey Niewiastki.

Ale yáko sie to tu s tá Niewiastká rymuye y zgadza? iże oná snádź tyl- ko ras álbo dwá kroć/ o Pánu Christusie y o yego Cudách słyszáłá / A ye- dnák oná ku niemu s tákowa mocna wiára przystałá/ iże chociaby był P. Christus wzgorze nád wszystkimi Niebiosámi siedział/ tedyby byłá táka Wiára Niebo rozerwáłá y onegoby byłá ná doł przywiodłá/ żeby yey był musiał pomoc. Abowiem yáko powiedziano yest/ On nie może pomocy od- mowić/ gdybysmy z vprzeymośćia y prawa Wiára czego v niego szukáli.

A przetoż my záprawdę/ Żal sie tego Pánie Boże/ złosliwymi y niepo- bożnymi Ludźmi yestesmy/ ktorzy ták słowo Boże obficie mamy/ A yednák wiára ku niemu przystáć nie chcemy. A w tym ci yest Diabłowá y nászego hániebnego stárego Adámá winá/ Bo gdyby to nie było/ tedybysmy sie ow- szem/

szem/ gdybysmy tego vprzeymie byli pożadáli / spráwiedliwymi y zbáwio- nymi mogli stáć/ y to otrzymać/ czegobysmy yedno potrzebowáli/ też y w P. Christusá wierzyć/ y przes niego wszego sie spodziewáć. Abowiem yákosmy słyszeli/ Wiárá nigdy nie może chybić/ áni nas w tym omylić. A przetoż ya P. Christus tu ták wysoce wysławia y mowi/ Wiárá twoyá ciebie vzdro- wiłá. Tákież też to przy nas być ma/ áby było rzeczono/ Wiára twoya cie- bie od śmierći ku żywotowi wskrzesiłá. Wiárá twoyá Diabłá zwycięży- łá/ Grzech odpedziłá/ y ciebie zbáwiona vczyniłá. Tákowe vczynki áczkol- wiek ye P. Christus czyni/ tedy yednák sa vczynki Wiáry. Abowiem krom wiáry nie możemy ku temu przyść/ Rownie yáko y w Kazániu y w chwá- lebnych Swiatośćiách / Wiárá to muśi spráwowáć / yesli nieco dostáć mamy z tych Dobr / ktore nam tám obiecáne y miedzy nas vdźielone y rozdawáne bywáya. A tenći yest pirwszy Cud.

Drugi Cud.

Drugi Cud yest o vmárley Dzieweczce/ ktora byłá yáko S. Márek powieda rownie ták stára / yáko długo oná Niewiastká swoye Niemoc miáłá. Tám tedy żaden ináczey sobie nie rozumiał / yedno iż oná Dzie- weczká zápewne vmrzeć miáłá/ gdysz blisko konánia bedac leżáłá. Ale O- ćiec oney Dzieweczki poszedł do P. Christusá z tráfnymi y dziwnymi my- slámi/ ponieważ tey nádzieye był / iż gdyby Páná Christusá dostał / the- dyby yego Corká záśie owszem vzdrowiona być y żyć miáłá. Ale pirwey niźli P. Christus przyszedł/ Tedy oná Dzieweczká byłá vmárłá/ y wszyst- ko yusz ták było nágotowano/ yáko przy vmárłych Ludziach zwyczay yest ku czynieniu. Trebácze yusz stali w Domu / Abowiem Żydowie nie mieli Dzwonow. A przetoż rownie yáko my vmárłym dzwonimy/ Tákież thez oni przede drzwiámi Pieśń żáłobliwa trabić kazáli. A tám sie Lud do vmárłego zgromádził/ ták iż wielki trzask á zámieszánie/ y wiele odchodza- cych y przychodzacych w Domu było / yáko sie to wiec ná tych mieyscách dzieye/ gdzie kto osobliwy á zacny vmrze.

Gdy tedy P. Christus przyszedł/ y obaczył Trebácze y zámieszánie ludu/ Tedy on te spráwe bárzo śmiesznie poczał/ mowiac / Niechay odeyda precz Trebácze y to zámieszánie niechay sie vspokoyi. Abowiem to Dziecie nie vmárło/ Ale spi. Ty słowá mamy ná dobrey bácznośći mieć / y śmiesznie to owszem yest mowiono/ y dałbych ná to sto Złotych / iżbych ty słowá ták mogł rozumieć y záchowáć/ yáko ye tu Pan Christus znáć dawa y rozu- mie. Bo Dzieweczká yusz byłá vmárłá/ Trebácze też byli nágotowáni/ y oni Ludzie tudziesz też byli/ ktorzy ciáło do grobu nieść mieli/ A Pan Chri- stus przyszedszy/ rzekł/ Podźcie precz Trebácze/ y wy ktorzy vmárłych ciá- łá nośicie/ Abowiem tá Dzieweczka nie vmárłá/ Ale spi. Ey izali nie v- márłá? A wszák yusz ná Márach leży/ izali to nie bywa rzeczono/ áni yest vmrzeć/ Gdy yusz kto ná Márach leży? Nie ták yest / rzekł P. Christus/ nie yest vmárła ále spi / y okazał to prawdziwie sámym vczynkiem / przy- stapił/ vyał Dzieweczke zá reke / ták á nie ináczey / yedno yáko sie też y my s spiacym Dziećiecem obchodzimy/ gdy ye obudźić chcemy. Tám Dzie- weczká wstáłá y chodziłá.

Ktoby

Mamy sie vczyć ná smierć pátrząć yákoby ná sen.

Ktoby tylko temu mogł wierzyć / żeby ná vmárłego Człowieká mogł ták sobie rownie mniemáć / yákoby ná Łożu leżał y spał. Ktoby Słowo swoye y Oblicze ták odmienić y ná Smierć / yákoby ná Sen pátrzyć mogł / y ták sobie potym myslić / iże vmárły ták łatwie z Smierći powstáć może / yáko łatwie niektory spiący ze snu wstáye / Tedyby sie ten owszem mogł sławić / Zeby osobliwy Kunszt á Nauke vmiał / ktorey żaden inszy Człowiek nie vmie.

Ale my sie tego doświádczamy / y widżimy to w nas sámych / y we wszystkich inszych Ludziach / iż im wyższy y známienitszy Rozum przy ktorym Człowieku yest / tym mniey on temu wierzy / y tym więcey sie s tego śmieye. Yáko to tu widżimy / iże sie s Páná Christusá náśmiewáli y ták sobie myslili / izáliby ten vmárłe żywemi miał vczynić? Podobnoć nie ma rozumu / iże ták sobie zá to trzyma / żeby vmárły Człowiek spał / á iżeby go yedną Ręką miał obudzić y otrzeźwić.

Tákći sie Niebieskiey Boskiey Mądrośći dzieye / Tá yest ták wysoka / iże od Ludzkiego Rozumu zá szczyrą głupość poczytána bywa. Abowiem rozważ to yedno sam w sobie / Kiedyby tobie dziecię vmárło / A yabych do ciebie rzekł / Ey nie vmárłoć to Dziecię / Izáli nie widżisz / iże tylko spi / y yednym pálcem może ye niekto obudzić / Tedybyś ty ták myslił y mniemał sobie / żebych sie yeszcze yá z ciebie w tym kłopocie y smutku náśmiewał / y rzekłbyś do mnie / Abychći w tym pokoy dał. Rownie też tákież tu ći Pánu Christusowi vczynili.

Przed Bogiem wszystki rzeczy bywáyą odmienione.

APrzetoż sie ty z tey dźisieyszey Ewángeliey náucz tego / iże Smierć przećiw Pánu Christusowi nic inszego nie yest / yedno Sen / Yáko to tu widżimy / iże on vmárłą Dzieweczkę Ręką obudźił / yákoby ze snu. A iż niemocne á chore Ciáło przed nim nic inszego nie yest / tylko zdrowe Ciáło / yáko to drugi Przykład o oney Niewiaście okázuye / ktora byłá bárzo niemocna / Ale skoro do Páná Christusá przyszłá / y odzienia sie yego dotknęłá / Tedy niemoc yey musiáłá przestáć y od niey oddalona być.

Tákież sie też Pan Christus w inszych vćiskách á doległośćiách y vłomnośćiách okázuye. Slepi ktorzy pomocy v niego szukáli / sstáli sie widzącemi / A Grzesznicy spráwiedliwymi / á zátráceni zbáwionemi. Ták dźiwnie vmie sie on s námi obchodzić. Przed nászymi oczymá zda sie to / co on mowi / nie tylko żeby to niezemnie było / Ale rowno á prosto zda sie yeszcze być przećiwną rzeczą. Yáko y tá Dzieweczká przed wszystkimi Ludzkimi oczymá byłá vmárłá / ále przed moimi oczymá / mowił Pan Christus / żywie y spi. Dawid przed swoimi y wszystkiego Swiátá oczymá był vbogim Owczym Pásterzem / Ale przede mną yest Krolem. Wy wszyscy ktorzy w mię wierzycie / yesteśćie przed wámi sámemi vbogimi Grzesznikámi / Ale przede mną yesteśćie wielkimi Swiętemi / y owszem yákoby Anyołowie Boży. Abowiem mnie o nic więcey nie idzie / tylko o yedno słowo /

Tedy

560

Tedy muśi Grzech / Smierć y Niemoc precz odstąpić / á Sprawiedliwość Zywot y Zdrowie ná to mieysce przyść / y yáko yá mowię / ták sie też muśi wstystko sstáć á nie ináczey.

A przetoż też Pan Bóg tu ták dźiwne słowo mowi / ktore wielką łżą á nieprawdą przed Swiátem sie być zda / Gdy powieda o Dzieweczce / iże nie yest vmárła / Ale iże spi. Gdyby ták był tylko mowił / iże spi / Tedyby byli mogli Ludzie rzec / Swiętego to Micháłá spánie yest / gdy vmárli spią áż do Sądnego dniá / Ale on ku temu przydał / y prosto wyrzekł / y wymowił / iże nie vmárłá yest / A yednák to muśiał wyznáć / iże vmárłá byłá / á iż yuż więcey nie żyłá / yákoby chciał rzec / przed wámi y przed oczymá wászymi / tedy nie żywie / Ale przede mną żywie / A iżbyśćie to widzieli / iż to prawdá yest / Tedy one tylko yednym pálcem obudzę / Nie ináczey yáko y wy Dzieći wásze ze snu obudzacie.

Chrześćiáńskie Oczy.

Krotko mowiąc / to wszystko ku temu sie śćiąga / Abyśmy ná násze Dolegliwość á vćisk względu nie mieli / według Rozumu nászego ćielesnymi Oczymá / Ale Chrześćiáńskimi Oczymá / Tyć są tákowe oczy / Iż chociá w Smierć / Grzech y Piekło pátrząyą / że pewnie rzec mogą / Yá żadney Smierći nie widzę / żadnego Grzechu nie czuyę / y nie yestem potępionym / Ale yá przes P. Christusá szczyrą Swiątobliwość / Zywot y Zbáwienie widzę. Tákież też gdy vbogi yestem / Tedy żadnego vbostwá nie czuyę / y zda mi sie żebych wszystkiego dosyć miał / Abowiem yá mam Páná Christnsá / ktory mi to káżdey godźiny dáć może / czego yá yedno potrzebuyę. Aczkolwiek teras niczego nie mam.

Cielesne Oczy.

Ktoby tákowe oczy miał / tenby sie mogł sławić / żeby miał Chrześćiáńskie oczy / Tenby dáleko ináczey ná tę spráwę wzgląd miał / Gdyby drogie czásy álbo morowe powietrze przyszło / nizli Swiát ma. Drogiego czásu káżdy pátrzy co w Piwnicy y ná Gorze ma / A yáko tám naydzie / tákowego też vmysłu bywa. Yesli wiele naydzie / tedy bywa wesołym / A yesli máło naydzie / tedy bywa zásmuconym y chce sobie rospaczáć.

Tákież sie też dzieye w Morowe powietrze / kto vćiec może / ten vćieka / y mniemá / żeby miał ná inszych mieyscách bezpiecznym być / Ale Chrześćiánin / ktoryby mocną wiárę miał w Christusá / ten ták sobie będzie myslił / Chociabych też / gdyby to możno było / tysiąc morowych Wrzodow ná moim ćiele miał / á wszákoż sie yá yednák dla tego Smierći báć nie chcę. Abowiem yá mam Christusa / Yeslić yest yego wola / Tedyć mi Morowe powietrze rownie ták máło zászkodźić ma / yákoby Pchłá pod pachą / Tá owszem gryzie y kąsa troche / Ale mi yednák żywotá wziąć nie może. Y pewna to rzecz yest / ktoby tákowe serce mogł mieć / tenby bezpiecznym został / y przes boyáźniey á stráchu dobreyby mysli był. Ale poniewasz my nie wierzymy / á tákowych duchownych oczu nie mamy / Ale ná wszystki rzeczy ćielesnemi oczymá wzgląd mamy / Tedy to przychodzi y násláduye / iże sie też ták boimy / y rospaczamy / y w błazeńskie á głupie mysli vpadamy / Rownie ták / yákobyśmy Gniewu Bożego ná dziesięć álbo dwádzieśćia mil vieć mogli.

Swiadczy

Swiádczy tedy Pan Christus/ iż nie tylko tá Dzieweczká/ Ale też y ci/ ktorzy przed oczymá naßymi vmárli/ pogrzebieni y dawno zgnili ſą/ Pánu Bogu żywią/ Dla tegoż mowi Pan Christus w S. Ewángeliey Matth. 22. Ták stoyi nápisano/ Ya yestem Bóg Abráhámow/ Isáákow y Jakobow/ Ale Bóg nie yest vmárłych/ Ale żywiących Bogiem/ A przetoż muszą Abráhám/ Isáák y Jakob żyć á nie vmárłymi być. Gdyż oni yednák dawniey niżli trzy tyśiące Lat w Ziemi leżeli/ y dawno sie yuż byli w popiol obrocili/ iże tám áni skory áni włosow więcey yuż od nich niemasz. Ale to Pan Christus mocno okázuye/ iże oni żywią/ Przyczyná tego tá yest/ Bóg yest Bogiem żywiących/ a nie vmárłych. A przetoż wszystko yemu żyć muśi. Ale nam wszystko yest vmárłe.

Yáko Chrześćiánin ná Smierć pátrzi y wzgląd ma.

Abowiem Swiát y Rozum nic inßego nie vmie/ tylko iż śmierć widzi. Ale Chrześćiáńskie oczy máyą widzieć/ iże oni nic nie widzą/ A tylko w słowie słucháyą/ yáko tu Pan Christus ná vmárłą Dzieweczkę wzgląd ma y pátrzy.

Yáko Chrześćiánin na Grzech pátrzi y wzgląd ma.

Rownie yáko ya tedy tu teraz o Smierći mowie/ Tákii sie też y z Grzechem dzieye/ ya mam wiedzieć y wyznawáć/ iże ya Grzeßnikiem yestem/ A yednák mam o ßczyrey świątobliwośći y spráwiedliwośći swoyey wierzyć y nádzieye mieć. Abowiem tám Páná Christusowe Słowo we Chrzćie stoyi/ gdy mowi/ Ktoby vwierzył y ochrzczon był/ zbáwion będzie. Item w Swiątośći Wieczerzy Páńskiey/ Yedzcie/ Toć yest Ciáło moye/ ktore zá was będzie wydano/ ná odpußczenie Grzechow. Temu Słowu ya mam wierzyć/ iże to prawdá yest/ A áczkolwiek ya przećiwną rzecz przy sobie widzę y czuye/ Tedy ya yednák ku temu nie mam przystawáć/ áni o to dbáć/ Ale tylko ná słowo Boże mam wzgląd mieć y tego słucháć/ Co ono mi powieda. Tákież też gdy ty Chrześćiáńskiego Człowieká widziß vmieráyącego/ tám twoye oczy widzą vmárłego Człowieká/ Ale ty tákowe Krowie oczy zámkni á Duchowne oczy otworz/ ktore ná słowo Christusowe pátrzáyą/ thedy naydzieß/ iże tákowy Człowiek nie vmárłym yest/ Ale przed Bogiem żywie. Abowiem tám stoyą słowá P. Christusowe/ Kto wierzy w mie/ Smierći nie vkuśi ná wieki.

Grzech.

Mamy sie tedy s tey Ewángeliey tego náuczyć/ iż wszystko nießczeście/ yáko yedno wielkie przed oczymá twoyemi yest/ że tákież przed Pánem Bogiem yeßcze mnieysze yest/ y owßem/ yákoby nic nie było. Abowiem yesli Smierć ná niektorym Chrześćiáninie niczym sie nie sstawa/ Tedyć owßem ślepotá y głuchotá/ Trąd/ Morowe powietrze/ y inße Niemocy yeßcze podleyße y mnieyße muszą być. A przetoż yesli ty Grzech/ Niemoc/ Vbostwo/ álbo co inßego ná sobie baczyß/ Tedy sie yednák nie lękay/ Ale zámkni ćielesne oczy/ á Duchowne otworz y mow/ Ya yestem Chrześćiáninem y mam tákiego Páná/ ktory yednym słowem temu wszystkiemu nießcześćiu przekázić y przeßkodzić może/ Dla czegoż sie ya thedy ták bárzo mam kłopotáć? Abowiem to pewna rzecz yest/

iż rownie yáko łatwie PAN Christus tey Dzieweczce od ćielesney Smierći/ w ktorey leżáłá/ pomogł/ Tákież też łatwie on nam chce pomoc/ Gdybyśmy tylko wierzyli/ á tey pomocy od niego sie spodziewáli.

Dáley mamy też rozmyśláć/ iż tey Dzieweczce pomoc byłá vczyniona/ nie przez yey Wiáre/ (Abowiem kto vmárły yest/ ten yuż nic nie wierzy/ Rownie tákież/ yáko y nie widzi áni słyßy) Ale iż Oćiec wierzył y Páná Christusá prośił/ żeby Corce yego raczył pomoc. Dla tey tedy Wiáry sstał sie ten Cud/ iże Dzieweczká záśie żywa sie sstáłá/ yáko Pan Christus ná inßym mieyscu mowi/ rzekąc/ Wßystki rzeczy wierzącym są podobne.

Obca Wiárá.

Tákci to owßem gwałtowna y mocna rzecz yest Wiárá/ iż chociaby ktora rzecz ták wielka byłá/ yákoby yedno być chciáłá/ Tedy yednák yesli ty możeß wierzyć y od Christusá sie tego spodziewáć/ Tedyć sie to ták owßem sstánie/ A iż áni Dyabeł/ áni Smierć/ ták mocnymi być nie máyą/ żeby tego zábronić mogli. Yáko my to w tych obudwu Cudách widzimy/ Ty nam dla tego bywáyą przedkłádáne/ y Wiárá dla tego od Páná Christusá sámego ták wysoce bywa słáwiona/ Aby on nas ku temu pobudził/ Abyśmy sie tego náuczyli/ żebyśmy tákowy wzgląd ná stworzenie mieli/ iże dáleko sie ináczey s nim sstawa przed Pánem Bogiem/ niżli przed námi Ludźmi.

A przetoż áczkolwiek my przed oczymá náßymi vbogiemi y vmárłemi sie być widzimy/ y w Grzechách tkwiemy y w nich yesteśmy/ w Morowym Powietrzu álbo w inßych Niemocách leżymy/ tedy yednák mamy wierzyć/ iże to przed Pánem Bogiem dáleko inßy wzgląd ma/ y z weselem mamy mowić/ Aczkolwiek tu Vbostwo/ Morowe Powietrze y Smierć przy mnie yest/ Thedy ya yednák yáko to Chrześćiánin o żadnym Vbostwie/ Smierći y Morowym Powietrzu nic nic wiem. Abowiem przed moim Pánem Christusem ßczyre yest Bogáctwo/ Zdrowie/ Swiątobliwość y Żywot. A áczkolwiek ya tego yeßcze nie widzę/ A wßákoż tylko mu to o yedno słowo idzie/ Thedy ya theż to potym ćielesnymi oczymá vyźrzę/ iż to prawdá yest/ y pewnie sie to ták sstánie.

Pánie Boże rácz nam tez dáć/ dla Páná Christusá Syná twego miłego Zbáwićielá naßego przez Duchá twego świętego/ tákowe Duchowne Oczy/ Abyśmy ná wszystko nießcześćie inßy wzgląd mieli/ niżli ten Swiát ma/ A iżebyśmy tákowe poćießenie otrzymáć y ná koniec zbáwionymi być mogli/ AMEN.

Dwudziestey y Piątey Niedziele po S. Troycy/ Euangelium Matt. XXIIII.

Wrzetoż gdybyście vyźrzeli brzydliwość spustoſzenia / ktora powiedziána yeſt od Dánielá Proroká ſtoyąca ná świętym mieyſcu / Kto czyta niechay rozumie / Tedy ktorzy w Zydowſkiey Ziemi ſą / niechay vciekáyą ná Góry / Ktory ná dachu yeſt / niechay nie zſtępuye / áby nieco wziął z Domu



ſwego / A ktory ná Roley / niechay ſie nie wraca / áby wziął Odzienia ſwoye. Biedá tedy Brzemiennym á pierſiámi karmiącym w ony dni. Proście / aby vciekánie wáſze nie było Zimie / áni w Sábbáth. Bo będzie thedy Vdręczenie wielkie / yákie nie było od początku Swiátá / áż do tego czáſu / áni będzie. A gdyby nie były ſkrocone dni ony / nie byłby zbáwion żaden Człowiek / Ale dla Wybránych będą ſkrocone dni ony.

Tedy

Tedy yeſliby kto wam rzekł / Oto tu yeſt Chriſtus / álbo ondzie / Nie wierzcie. Bo powſtáną fáłſzywi Chriſtuſowie y fáłſzywi Prorocy / y wydádzą wielkie Známioná y Cudá / ták áby w błąd byli záwiedzieni / (by to być mogło) też y Wybráni. Oto opowiedziałem wam. A przetoż yeſliby wam rzekli. Oto / ná Puſzczy yeſt / Nie wychodźcie. Oto w wnętrznych przybytkách / Nie wierzcie. Bo yáko Błyskáwicá wychodzi od wſchodu Słońcá / y vkázuye ſie áż do Zachodu / Ták będzie przyście Syná Człowieczego. Bo gdziebykolwiek Scierw był / tám ſie zgromádzą y Orłowie.

Summá tey dźiſieyſzey Ewángeliey ieſt / Iże Pan náſz miły Jeſus Chriſtus w tym opowieda y oznaymia zburzenie y zniſzczenie Miáſtá Jeroſolimſkiego / y Zydowſkiey Ziemie y ſkończenia wſzyſtkiego Swiátá. S. Lukaſz Cap. 17. y 21. opiſuye to Proroctwo nieco wyrozumiáley y yáśniey / y káżdą część ná oſobliwe ſwoye mieyſce kłádzie. Ale S. Mátthеuſz ty obiedwie rzeczy weſpołek zgromadza / dokończenie Zydowſtwá y wſzyſtkiego Swiátá. A przetoż nie yeſt ták łatwie y yáſne ku wyrozumieniu yáko piſánie S. Lukaſzá. S. Mátthеuſz y Márek więcey przywodzą y piſzą o ſkończeniu Swiátá / niżli o Zburzeniu Zydowſkiey Ziemie. A przetoż oni to oboye weſpołek zámknęli y zgromádzili / Ale ábyſmy to tym lepiey wyrozumieli / Tedy muſimy yedno od drugiego rozdzielić / y pátrzyć / ktore o ſkończeniu Zydowſkiego Kroleſtwá ieſt / y ktore o ſkończeniu Swiátá mowiono bywa.

Anno 1537. publicè in templo Parochiæ.

Przetoż gdybyście vyźrzeli brzydliwość ſpuſtoſzenia / ktora powiedziána yeſt od Dánielá Proroká ſtoyącą ná świętym mieyſcu (kto czyta niechay rozumie.)

TV on mowi o ſpuſtoſzeniu Zydowſkiego Ludu y przywodzi Proroká Dánielá / ktory to przed tym prorokował y oznaymiał á przepowiedał. Abowiem v Dánielá Proroká Cap. 9. ták nápiſano ſtoyi. Przy ſkrzydłách będą ſtały Brzydliwości ſpuſtoſzenia / Ták zámkniono yeſt / iż ty áż do ſkończenia nád ſpuſtoſzeniem opływáć będą. Iż Dániel mowił / że brzydliwość będzie ſtałá przy Skrzydłách / Miáſto tego mowi tu Pan Chriſtus / iż brzydliwość będzie ſtałá ná świętym Mieyſcu / to yeſt / będzie ſtało w Kościele / gdzie

I. O zburzeniu Zydowſtwá.

Cherubi-

Cherubinowie stoya / w naywnetrznieyszym Chorze Kościołá / gdzie Skrzynia Boska stoyi. Ná tym świetym Mieysću / mowi Pan Christus / vyzrzycie brzydliwość stoyaca / á takowa brzydliwość / ktora brzydliwościa spustoszenia bedzie / to yest / ktora pewnym znákiem bedzie / iż Jerusálem y Zydowskie Krolestwo ma być spustoszone / y ták spustoszone ma zostáć.

Caligula.

Toć sie ſstáło zá czásu Cesárzá Kayiusá Kaligule / Ten posłał swoye Wyobráženie y tám y sam do wszystkich kráin swego Cesárstwá. Y dał sobie chwałe wzdawáć / yáko Pánu Bogu / Y owszem nie tylko chciał áby mu w Rzymie w pośrodku miedzy Pogáńskimi Bogámi. Y ná inszych mieyscách Pogáńskich chwała byłá wzdawána / Ale też dał Obraz swoy w Jerusálem w Kościele postáwić / gdzie świete Miásto Boskie / y Boska Służbá byłá. Y chciał też áby od Boskiego Ludu / yákoby zá Bogá był chwalon. To owszem bárzo náprzećiwko Zydom było / Abowiem oni wszystkim Obrázom Nieprzyiacielmi byli / A yednák to musieli cierpieć. A chocia też Obrázy precz wyrzucáli / Tedy ye yednák Stárostá Piłat zás postáwił / Ták iże też w Nocy y po táyemnie Cesárskie Wyobráženie do Miástá wnieść y postáwić dawał / z czego wiec wielkie zámieszánie y wzburzenie miedzy Ludem bywáło.

Brzydliwość

Mowi tedy tu ták Pan Christus / Gdy to vyzrzycie / Tedy wiedzcie iż to yest Brzydliwość spustoszenia. On to zowie Brzydliwościa wedlug obyczáyu Pismá S. Abowiem co my Báłwánem być názywamy / To Pismo S. zowie Brzydliwościa / Dla tego iż tákowy Báłwan / nie tylko Brzydliwościa yest przed Bogiem / Ale też brzydka á marna y strászliwa rzecz yest przed Duchownymi oczymá v wszystkich pobożnych / dobrych Ludzkich Serc / ktorym to Brzydliwościa yest / Gdy widzieć musza / iże Dyabłu miásto Bogá chwała wzdawana bywa. Gdy thedy tákowy Báłwan / mowi Pan Christus / álbo Obraz tych vbogich á nedznych Ludzi / ktorzy miásto Bogá chca być chwaleni / bedzie stał ná świetym Mieyscu / Thedy mieycie wzglad y bácznosć ná to. Tu on bárzo to włásnie znácznie y wyrozumiále mowi / y zowie to Brzydliwościa spustoszenia / dla tego iż nie tylko zá tym násládowáć bedzie koniecżne zburzenie Miástá Jerosolimskiego / Ale też iż Pan Bóg / ktory przed tym tám mieszkał / wiecey yuż nie bedzie mieszkał / Ale ták wiec Miásto y Kościoł Diabłu y yego Członkom poda / ktorzy práwie brzydliwościa sa przed Pánem Bogiem y przed wszystkimi Swietymi.

Brzydliwość spustoszenia.

Jerusálem nie ma záśie być zbudowane.

S. Máttheusz to ciemno á nie yáśnie mowi / y wykłáda spustoszenie Zydowskiego Krolestwá przes słowo / Brzydliwość spustoszenia. Ale S. Łukasz mowi yáśnie / iże spustoszenie / y owszem wieczne spustoszenie ná Jerusálem przyidzie. A gdy vyźrzycie iże Woyskámi oblężone bedzie Jerusálem / tedy wiedzcie iże yest spustoszenie yego. Y wnet potym przydawa / y vpádna od Mieczá / y poymáni beda wiedzieni miedzy wszystki Narody. A Jerusálem bedzie podeptáne od Pogánow / áż sie ná-

áż sie nápełnia czásy Pogánow. A Prorok Dániel mowi / Iż Spustoszenie żadnego końcá nie bedzie miáło.

A iż to ták yest / to sámo doświádczenie świádczy. Abowiem spustoszenie Zydowskiego Krolestwá / pietnaście set Lat stało / y Zydowie częstokroć tego też kosztowáli / Też y niektorzy Cesárzowie ku temu im pomagáli / Aby Kościoł zás zbudowáć mogli. Ale oni yednák nic w tym nie spráwili. Abowiem Pismo świete tu stoyi / to tego nie dopuszcza. Daniel Prorok mowi / iż áż do końcá nád Jerusálem bedzie kápáło / y ták trwáło / A S. Łukasz mowi / Iż Jerusálem bedzie podeptáne od Pogánow / áż sie nápełnia czásy Pogánow. A przetoż Jerusálem nie ma záśie być zbudowáne / Ale musi zostáć pod moca Pogáńska / áż Pogáni ku Wierze náwroceni beda / to yest / áż do skończenia Swiátá. Tenći yest zmysł o ktorym tu Pan Christus mowi. To owszem S. Mattheusz krotkimi słowy oznaymił / Ale Prorok Daniel y Ewángelistá S. Łukasz yáśniey to wymowili.

Thedy ktorzy w Zydowskiey Ziemi sa / niechay vciekáya ná Gory / ktory ná Dáchu yest / niechay nie zstepuye / áby nieco wziął z Domu swego / A ktory ná Roley yest / niech sie nie wraca áby wziął Odzienie swoye.

Wczas vciekáć.

Zydowskie Domy nie były ták wysoko kończáto budowáne / yáko násze / Ale były wzgore o czterech węgłách y płáskie ná wierzchu zbudowáne y położenie ná nich było / iże po nich wysoko chodzić y tám stáć y siedzieć mogł / y mieli ná nie Wschody / iże káżdy po nich ná gore wstepowáć / y ná doł zstepowáć mogł. Dawa tedy tym P. Christus znáć / yákoby chciał rzec / ktorykolwiek w Mieście Jerosolymskim álbo w Zydowskiey Ziemi yest / ten sie co rychley kwápiac ztámtad precz bież / Ani omieszkaway / áni sobie day ná przeszkodzie być. Abowiem czás blisko yest / iż Jerusálem y wszystká Zydowska Ziemiá ma być spustoszona.

Biedá tedy Brzemiennym / y Piersiámi karmiacym w ony dni. Ale proście / áby vciekánie wásze nie było Zimie / áni w Sábbáth. Bo bedzie thedy vdreczenie wielkie / yákie nie było od poczatku Swiátá / áż do tego czásu / áni bedzie.

TOć yeszcze ku pirwszym słowom przisłucha. Pan Christus to tu przed oczymá widzi / iże Jerusálem spustoszone / á zás zbudowáne być nie ma. Abowiem to ma ostátne y poslednie Spustoszenie yego być. A táć yest pirwsza Cześć w dzisieyszey Ewángeliey / ktora my teras opuścimy. Abowiem czego sie my s tego náuczyć mamy / tośmy słyszeli w dziesiata Niedziele po świetey Troycy. A przetoż druga Cześć przed sie weźmiemy / ktora yest nayprzednieysza / y o ktorey też Pan Christus osobliwie ná tym mieyscu mowi.

A gdyby

A gdyby nie byłу skrocone dni ony/ nie byłby zbáwion żaden Człowiek/ Ale dla Wybránych będą skrocone dni ony.

II. O skończeniu Swiátá.

Tu thedy S. Mattheusz opuszcza y poniechawa o skończeniu Zydowstwá y przychodzi ná skończenie Swiátá. A przetoż co teras zá tym násláduye/ to wszystko sie ná skończenie Swiátá ściąga. Tákći sie będzie działo/ mowi Pan Christus ná skończeniu Swiátá/ yesliby ty dni nie były skrocone/ tedyby żaden Człowiek nie był zbáwion. Y wykłáda sam siebie y oznaymia/ co zá nieszczęście ná skończeniu Swiátá będzie/ mowiąc.

Tedy yesliby kto wam rzekł/ Oto tu yest Christus/ álbo ondzie/ Nie wierzcie. Boć powstáną fałszywi Christusowie/ y fałszywi Prorocy/ y wydádzą wielkie Známioná y Cudá/ ták áby w błąd byli záwiedzieni (by to być mogło) też y Wybráni. Oto opowiedziałem wam.

TOć nie tylko ku Zydom sie ściąga/ Ale ku wszystkiemu Swiátu/ A osobliwie ku Chrześciáńskiemu Kościołowi/ ktory yest oświecon Swiátłością S. Ewángeliey/ y yákoż sie mu będzie działo ná skończeniu Swiátá? Tákći sie mu będzie działo/ mowi tu Pan Christus. Gdy Swiátłość S. Ewángeliey będzie świećiłá ná Swiecie/ Tedy sie to stánie/ iż Dyabeł przyidzie s ták wiele Rottámi y Sektámi á fałszywymi Naukámi/ s fałszywymi Prorokámi y s fałszywymi Náuczycielámi/ iż kto duchownymi oczymá będzie pátrzał ná Swiát/ Ten będzie mniemał/ żeby żaden Człowiek nie miał być zbáwionym. Abowiem zwodzenie ták wielkie będzie/ A fałszywi Prorocy ták wielkie Známioná y Cudá będą czynić/ ták żeby thez y Wybráni (yesliby podobna rzecz byłá) w Błąd záwiedzieni byli.

Błąd przed Sądnym Dniem.

Od tego wystrzega nas Pan Christus wiernie y pilnie mowiąc/ Oto opowiedziałem wam. Yákoby chciał rzec/ Zadna więc tedy Wymowká nie będzie płáćiłá. Abowiem ya to wam przed tym opowiedam/ iż będą ták wielkie Známioná y Cudá czynić/ y tákowy święty Zywot zwirzchnie wieść/ iż káżdy będzie mowił/ Tuć musi záiste P. Bog mieszkáć/ y yákożby sie ináczey/ gdyby tego nie było/ tákowe Známioná y Cudá mogły stáwáć? A przetoż pátrzaycie y strzeżcie sie/ Oto opowiedziałem wam przed tym/ wystrzegałem was dosyć/ Yesli sie przeyzrzycie/ tedy więc żadna wam wymowká yusz nie pomoże.

Wielki to tedy yest Vćisk/ ktory my przed oczymá nászemi widziemy/ ná wschod y ná zachod Słońcá/ w naylepszey y naypięknieyszey Części Swiátá/ W ktorym vćisku my też po części byliśmy/ y wiele ich yeszcze dzisieyszego dniá w tym są. Pátrzay tylko ná ten czás/ yáko skoro Turecki Okrutnik y Mahomet/ y potym Papież począł pánowáć/ y yáko sie záwżdy wyższey podnośiły y szerzył/ Tedy niecokolwiek tákiego nayjdziesz/ o ktorym tu P. Christus mowi. We wszystkim owszem Tureckim Krolestwie/ ktore záiste większe y możnieysze iest/ niżli Hispáńskie/ Fráncuskie/ Engelskie Niemieckie/

Niemieckie/ Włoskie/ Czeskie/ Węgierskie/ Polskie y Duńskie Krolestwo/ wszyszki wespołek zgromádziwszy/ żadnego vznánia Christusowego niemász/ okrom tego co vbodzy poimáni Chrześciáni/ ktorzy Turkowi Wode nośić muszą/ potáyemnie mieć mogą. Drugie Zgromádzenie nic nie trzyma o Pánu Christusie/ zápira sie go/ bluźni y háńbi á przeklina/ y owszem go precz od siebie oddala/ mowiąc/ żeby yusz Ewangelia Christusowá dokończenie swoye miałá. Gdy Máhometh s Alkoranem swoim przyszedł. A yednák sie przedśie zá naybliższe y nayprzyiemnieysze Przyiacioły y zá naymilsze Syny Boże być poczytáyą/ yákoby im Pan Bog dla tego ták wiele szczęścia y zwycięstwá dał náprzećiwko Chrześciánom/ iże oni naymilszymi Synmi yego są.

Máhometh.

Oni tego iście nie wiedzą/ iż Chrześciáni dla swych Grzechow tu ná Swiecie karáni/ á niewinnemi Męczennikámi vczynieni bywáyą/ Yáko Prorok Daniel cap. 7. przed tym oznaymił y opowiedział/ iże Turcy przećiwko Swiętym będą walczyć/ y zwycięstwo otrzymáyą. A przetoż gdyż oni ná Walce szczęście máyą náprzećiwko Chrześciánom/ y pospolicie ye vćiskáyą y zwyciężáyą/ Tedy sie oni pysznymi/ zátwárdziáłymi y bezpiecznymi w swoyey Wierze stawáyą/ iż práwie do szczątku nic w tym nie wątpią y zá to sobie trzymáyą/ że Wiárá ich prawdziwa yest/ á iż Chrześciáńską Wiárę fałszywą zás być poczytáyą/ y myślą ták sobie/ Ponieważ nam Pan Bog ták wiele zwycięstwá dáye/ y ták wiele Krolestw nam vćisnąć y zwyciężyć dopuszcza/ A zásię Chrześciány ták opuszcza/ Tedy to nie może nam chybić/ iż my yesteśmy Boskim Ludem/ y mamy práwą Wiárę/ á Chrześciáni zásię nie są Ludem Boskim/ Ale máyą rzecz nieprawą. Tákći owszem Máhometskie zwodzenie wiele Krolestw y kráin precz odrywa/ yákoby Potop/ iże sie ná poyźrzeniu nic inszego owszem być nie zda/ yedno iż też Wybráni/ yáko tu Pan Christus mowi/ w błąd (yesliby to można rzecz byłá) záwiedzieni bywáyą.

Y coż też w Papiestwie mogliśmy inszego obaczyć? Nic inszego iście yedno to/ iż yákoby sie żaden Człowiek zbáwionym nie stał. Abowiem tám Swiát był nápełnion rozmáitymi Porządkámi á Vstáwámi y Sektámi á fałszywymi Naukámi/ y tymi rzeczámi Ludziom tákowa okazáłość byłá vczyniona/ iże Cesarz/ Krolowie y naylepszy Ludzie ná Swiecie/ Pieniądze gromádą sypáli/ Nie tylko dla Káznodzieyow y Plebanow áby sie fałszywa Nauká y też mnożyłá y szyrzyłá (yáko nászy przodkowie ná początku Papiestwá czynili) Ale też dla zbudowánia Klasztorow y zákłádánia Biskupstw (yáko drudzy potym czynili) Aby mu świeci Oycowie/ Mnisży y Popi zá nie sie modlili/ y swoich Dobrych Vczynkow im vdzieláli. Ztąd tedy powstáły wielkie Biskupstwá Wirceburskie/ Bamberskie/ Colmieńskie etc. Y ták wiele Klasztorow y zákłádánia wszędzie. Gdy ty ná tákową spráwę w Papiestwie wzgląd będziesz miał/ y coż to inszego yest/ yedno to co Pan Christus tu mowi/ Iż fałszywi Christusowie y fałszywi Prorocy powstáną/ y będą mowić/ Otho tu/ álbo

Papież.

álbo tám yest Christus? Abowiem ták mowi Papież / Kto Rzymskiemu Kośćiołowi posłusznym yest / A ták sie pośći / swieći Dni swiete / w tákowym odzieniu chodźi etc. Ten bedzie zbáwion.

Christus yest tylko sam droga ku zbáwieniu.

Ták tedy widźimy iż ten Text w Papiestwie officie wypełniony yest. Abowiem żadney inszey Drogi do Nieba áni żadnego inszego Imienia niemász / przez ktorebysmy mogli być zbáwieni / tylko sam Pan Christus przez tego Smierć y Krew / od Grzechu y Smierći wybáwieni yestesmy / yáko sam Pan Christus mowi / Johan. 14. Ya yestem Drogá / Prawdá y Zywot / Zaden nie przychodźi do Oycá yedno przez mie. A Apostoł S. Piotr / Act. 4. Niemász żadnego inszego Zbáwienia / áni tesz żadne insze Imie Ludziom yest dáne / w ktorym zbáwionymi sie zstáć mamy. Kto tey Swiatłośći nie widźi / ten chodźi y przebywa w ciemnośći y zwodźi w błąd / y bedzie zwiedzion.

Johan. 14.

Act. 4.

Błąd w Papiestwie.

W Papiestwie tedy nie tylko Swiatłośći nie widźielismy / Alesmy yą tesz y sámi gasili y gásić pomagáli / Ya sam żadnego inszego vznánia o Christusie nie miałem / yedno iżem go swymi myslámi ná Tecży śiedzącego połkłádał / y trzymałem go zá swego srogiego Sedziego. O Chrzcie swietym nic nie wiedźielismy. Ale gdy sie kto Mnichem zstał / Tedy o tym istym mowiono / żeby był znowu národzony / Y Mnichowstwo dálеko wiecey nád Chrzest swiety było trzymáne / y wychwaláne. Tákiż Chrzest S. w Papiestwie nie tylko zámilczány / Ale tesz práwie do szczątku zá duszony y záćłumiony był. Gdyż tedy tám żadnego práwego vznánia Christusowego nie było / Przetosmy sie ták od Páná Christusá do swietych vćiekáli / y ku nim przystawáli / Tych wzywálismy / Aby nászymi Opiekunámi / Obrońcámi y Posrednikámi byli. A osobliwie vćieczke swoye mielismy do Pánny Máriey / Ku tey modlilismy sie y oneyesmy chwałe wzdawáli / mowiąc / O ty swieta Pánno Mária / vkaż twemu Synowi Pánu Jesu Christusowi twoye Pierśi / á dostąp mi v niego Łáski / Aż tesz potym y ná koniec Ludzie bieżeli do Klasztorow do Mnichow / Aby sie oni zá nimi modlili / Y chodźili ná Odpusty y tám y sám / do Swietych / ku dostąpieniu Łáski y Odpustow. A toć było co tu P. Christus mowi / Bedzie do was mowiono / Wey / Oto tu yest Christus / álbo ondzie. Abowiem yáko Ludźiom y tam y sám do tego y do onego Swietego / do tego y do onego Odpustu vkázowano / Tákież tesz bieżeli do swietego Odbu do Trieru / do Rzymá / do S. Jákobá. Ták iż ten Swiát ták wiele Sectámi y Vstáwami sie nápełnił / iż kto w te Ciemność y Brzydliwość Papieska dobrze á pilnie weyzrzy / tedy owszem rzec muśi / że sie tám żaden Człowiek zbáwionym nie zstał.

A przetoż to są nierozumni Ludźie ktorzy yeszcze y dźisieyszego dnia mowią / Gdźie moy Dziad y moy Oćiec poszedł / Tám ya tesz poyde. Izali mniemász / żeby PAN Bog miał ták dopuśćić Swiátu zágináć y przepáść / áby nie mieli wiedźieć Drogi ku Zbáwieniu swoyemu? Ale miły Człowiecze yesli ty nie chcesz bácznośći mieć ná ty Słowá / ktore tu Pan

Pan Christus mowi / Tedy to wiedz pewnie iże twoyá rzecz yuż vtrácona yest. Abowiem on tu ták mowi / Powstáną fałszywi Christusowie y fałszywi Prorocy / y wielkie Známioná y Cudá vczynią / Aby byli w Błąd záwiedźieni (yesliby možna rzecz byłá) thesz y Wybráni. Item yesliby ty Dni nie były skrocone / Tedyby żaden Człowiek nie był zbáwion. A przetoż ty nie muśisz pátrzyć ná wielkie Zgromádzenie / Ani tesz ná Mądre y ná Náuczone tego Swiátá / Ale ná ty słowá / ktore tu Pan Christus mowi / iż przyidą dni / ktore yesliby nie były skrocone / Tedyby żaden Człowiek nie był zbáwion. Papieżnicy záiste mniemáyą / żeby kosztowny Regiment á Zwierzchność mieli / y w żadnym Błedźie nie byli. Abowiem oni sie ná to spuszczáyą / Yákoż tesz y mowią / Ze Kośćioł nie może zbłądźić / á że Kośćioł muśi zostáć. Ale oni tego nie widzą / Ani tesz chcą tego widźieć / Iż thesz to Proroctwo Christusowe tákież zostáć muśi.

Známioná y Cudá w Papiestwie.

Przytym tesz stoi / iże wielkie Známioná y Cudá będą czynić / A wszákoż yednák fałszywi Christusowie y fałszywi Prorocy być máyą. Toć sie tesz w Papiestwie officie wypełniło / v S. Odbu w Grimmentalu / y indźie / ták wiele sie Cudow zstało / iże Kośćioły pełne Kulámi y Woskiem obwieszane były. Y owszem / Ya tobie záiste yeszcze wiecey powiem / iże Papieska Náuká ták wiele y wielkimi Cudámi yest vmocniona / iż to nie łatwie može być wymowiono. W Heskiey Ziemi Dźiecie przez Młyńskie koło wypádło / y nedznie kołem złamáne y zgruchotáne było / Y ták przez trzy Dni vmarłe w Wodźie leżało. Ale skoro było z Wody wyćiągnione á do S. Anny obiecáne / Thedy tám záśie wnet ożyło y zdrowe było. Tákowych Známion yest wiele pełnych Ksiąg. A tám tesz dla tego Ludźie gromádą ku temu bieżeli / y wierzyli tey Łży / y ták mowili / Yákoż izali ya temu nie mam wierzyć? Wszák ya to sam przed oczymá moyimi widze / Iż S. Bestian / S. Anná / S. Benno etc. temu y owemu Niemocnemu / ktory sie tám obiecował / pomogł.

Dźiećie w Heskiey Ziemi.

Toć tu Pan Christus przed tym opowiedźiał / Abysmy ná to báczność mieli / gdy sie to zstawa. Przyidą záyiste / mowi on / fałszywi Christusowie y fałszywi Prorocy / ktorzy Imie moye będą wieść y ono pierwá dźić. Będą w Imie moye prorokowáć w Imie moye Diabły wypędząć / y w Imie moye wiele vczynkow czynić / Ták iż tesz y Swieci / ktorzy Duchá swietego pełni są / y Wybráni / w Błąd mogliby być záwiedźieni / Gdyby to možna rzecz byłá. Coż mamy ku temu vczynić? Słuchay co Pan Christus dáley powieda. Oto / mowi / Opowiedźiałem wam. Gdy do was będą mowić / Oto tu yest Christus / Thedy nie wierzćie. Tu oto stoi co ty czynić masz / iże sie masz wystrzegáć / A iże nie masz fałszywym Christusom y fałszywym Prorokom wierzyć / Chociaby oni w Imie Christusowe prorokowáli / Dyabły wypędzáli / y wiele Vczynkow czynili.

A prze-

Nie mamy zadnemu Znákmieniu wierzyć po obyáwieniu.

A Przetoż mamy sie náuczyć/ Abyśmy po obyáwieniu Christusowym y yego S. Ewángeliey nie wierzyli żadnym Známionom áni Cudom/ Chociaby też vmárły był wskrzeszon/ ktoryby dziesieć dni vmárłym był. Gdybych ya teras widział żeby Pop álbo Mnich vmárłego wskrzesił w Imie S. Anny/ Tedybych ya yednák rzekł/ że sie to przes Diabłá sstáło. Abowiem S. Anná nie ma moyą Przyczyńcą y Pośredniczką być/ Ale Pan Christus tylko ma być moim Przyczyńcą y Pośrednikiem/ 1. Tim. 2. 1. Johan. 2.

Dosyć tedy yuż ostrzeżeni yesteśmy/ gdybyśmy yedno chcieli być ostrzeżeni/ Pan Christus tu mowi/ iż fałszywi Christusowie y fałszywi Prorocy powstáną/ y wielkie Známioná y Cudá vczynią. A S. Páweł mowi/ 2. Thess. 2. Zeby sie Antychristusowe przyście stawáło/ według spráwy Szátánskiey ze wszeląkimi łżywymi Siłámi y známionámi y cudámi/ y ze wszelákim zwodzeniem ku niespráwiedliwości/ miedzy tymi ktorzy zátráceni być máyą/ zá to/ iże Miłości ku Prawdzie nie przyieli/ áby zbáwionemi sie sstáli. A przetoż im Pan Bóg mocne błedy zesle/ Aby łży wierzyli/ Aby osądzeni byli wszyscy ci/ ktorzy prawdzie nie wierzą/ Ale máyą kochánie w niespráwiedliwości.

2. Thess. 2.

Toć owszem w prawdzie dosić bywa rzeczono/ y yest wystrzeżenie/ y S. Páweł yáśnie mowi/ iż Pan Bóg Niewdziecznym y Niewierzącym zesle mocne błedy/ to yest/ tákowe błedy/ ktore gwałtem Ludzie będą náwracáły y ony poymáyą/ Ták iże Ludzie bárzo w błąd będą záwiedzieni y nie będą sie mogli łżey obronić/ Yákom ya też teras powiedział o Cudu/ iż S. Anná w Heskiey Ziemi Dziecięciu/ ktore trzy dni w Wodzie leżáło/ pomogłá. Toć było bárzo wielkie y mocne zwodzenie od Páná Bogá dopuszczone/ ku karániu zá niewdzieczność/ iże Ludzie Słowo Boże mieli/ A wszákoż yednák prawdy nie przyieli. A przetoż oni tákowey łży wierzyć musieli. A tákież też mamy rozumieć o Máriey w Lárethcie. O ktorey gruba/ sprośna y krom wszelkiego wstydu zmyślona też yest/ Iżeby/ yáko oni powiedáyą/ tá istá Mária przes Morze miáłá sie wieść/ w kámienney Łodzi. A osobliwie Łżygendá o Cudách S. Fráńciszká ma w sobie pełen Wor wybránych wielkich hániebnych łży.

Márla w Lárethcie.

A przetoż ya mowie nie mamy żadnym Známionam wierzyć/ potym czásie gdy Ewángelia ná wszystek Swiát wyszłá/ y przes Cudá y Známioná dosyć vmocniona yest. A chociabyśmy ye też dobrze widzieli/ iżeby vmárli byli wskrzeszeni/ Tedy yednák nie mamy wierzyć/ Abowiem gdyż P. Bóg Swiátu groził/ Iże on dopuszcza áby sie fałszywe y łżywe Známioná przes Diabłá y yego posły stáły/ ku karániu tych/ ktorzy prawdzie nie wierzyli/ Tedy nie mamy im wierzyć/ Ale mamy mądrymi być/ y Páná Christusá słucháć/ ktory nas wiernie wystrzegał y powiedział/ Gdy do was będą mowić/ Oto tu yest Christus/ álbo ondzie/ thedy nie wierzcie. Oto opowiedziałem wam. A chociaby też kto mowił/ Ey yednákże

yednákże to są święći Ludzie/ známienići Prorocy/ y wielkie to są Známioná/ Tedy ty rzecz/ Ale tu stoi że nie ná Známioná/ áni ná Cudá/ nie ná Proroki/ áni ná tákowego Christusá mamy wzgledu mieć/ Ale ná ty Słowá yáko Pan Christus mowi/ gdy do was rzeką/ Oto tu yest Christus álbo ondzie tedy nie wierzcie.

A Le yákoż mamy czynić/ Abyśmy bez zwiedzenia zostáli? Ponieważ to nam s cieszkością przychodzi y sstawa sie/ gdy mocne błedy przed sobą mamy/ A yednák ktbyśmy nie mieli być w Błąd záwiedzieni? Odpowiedź/ Ku temu przysłucha ten Kunszt/ y owszem tákowy Kunszt/ ktory tylko práwych Chrześciánow Kunsztem yest. Naprzod mamy wiedzieć/ iż Diabeł ták chytrym Duchem/ y wielkim możnym Pánem yest (Dla tego thez on Książeciem y owszem Bogiem tego Swiátá názywan bywa) iż gdyby nász miły Pan Bóg chytrości/ mądrości y możności yego nie powściągał áni zábraniał/ Tedyby owszem żadnego Człowieká ná Swiecie ták mądrego/ żadnegoby ták mocnego y żadnego ták świętego nie było/ Ktoryby sie Dyabłu sprzećiwić/ y yemu sie obronić mogł. Krotko mowiąc/ Dyabeł mądrością/ rostropnością y możnością swoyą wszystkich Ludzi Rozum y biegłość dáleko przewyższa y przenoszi/ Ták iż gdzie Pan Bóg Ręke swoye od nas powściągnie y one oddali/ Tedy on nam wnet Obłudę á Pokusę przed oczymá czyni/ iż my oszukáni y zdrádzeni więc bywamy/ pirwey niżli sie obaczymy.

Yáko sie mocnemu Błedowi obronić mamy.

Diabelska chytrość y moc.

Yáko to w Jopie widźimy/ Tego Diabeł ku temu przywiodł/ iże przeklinał ten Dzień ktorego sie był národził/ y bluźnił przećiwko Pánu Bogu. Dawid był też wielkim známienitym Mężem/ Ale gdy P. Bóg Ręke odciągnął y oddalił od niego/ Tedy on wnet vpadł/ y stał sie Cudzołożnikiem y Morderzem á Mężoboycą. Tákowey wielkiey chytrości y możności Diabelskiey mamy sie bać/ y mamy to wiedzieć/ iż żaden Człowiek przed nim bezpiecznym nie yest/ Gdy mu Pan Bóg dopuśći/ Tedy on może zwieść/ nie tylko S. Fráńciská/ Ale też insze wszistki przes S. Fráńciszká. A przetoż nie mamy bezpiecznymi być/ Ale w Boskiey boyáźni y pokorze żyć/ y Páná Bogá prośić/ áby nas nie wwodził w pokuszenie/ áni w przenágábániu á pokuszeniu nam vpáść nie dopuśćił.

Job.

Dawid.

Tákową swoyą chytrością y możnością záślepia y zátwárdza Diabeł Ludzie/ iże Prawdzie nie wierzą/ A zásie Błaźni y mámi Ludzie/ y czyni ye wierzącymi/ iże vpadáyą y przestawáyą ku łży y kłamstwu y onemu wierzą/ y ná to yeszcze przysięgáyą/ żeby to szczyra prawdą Boską było/ Gdyż yednák to szczyra Dyabelska zdrádá y łeż yest. Item záślepia też zwirzchne zmysły/ iż Ludzie nie ináczey mniemáyą/ yedno iż niecokolwiek widzą/ słyszą/ mácáyą/ czego oni yednák nie widzą/ áni słyszą/ áni mácáyą. A toć yemu żadnym Kunsztem nie yest. Abowiem yeslić może Rozum y wnetrzne zmysły záślepić/ iż Człowiek mniema/ żeby miał Słowo Boże/ gdzie on yednák Diabelskie łży ma/ y mniema żeby tám práwy

práwy Christus y prawdziwy Prorok był/ Gdyż yednák tám fałszywy
Christus y fałszywy Prorok yest/ Tedyć też dálеko wiecey może zwirz-
chne zmysły záślepić/ iż ty mniemasz/ żeby sie nieco przed oczymá twymi
działo/ gdyż yednák nic sie nie dzieye. Yáko to on w Heskiey Ziemi vczy-
nił z onym Dzieciecciem/ ktore nie było vmárłe/ á yednák Dyabeł Lu-
dziom ták oczy był záślepił/ iże wszyscy nie ináczey mniemáli/ yedno iżeby
Dziecie było vmárło/ Diabeł mu był (yákoż to on dobrze vmie vczynić)
Dech zátrzymał/ iże ye káżdy vmárłym Dzieciecciem być poczytał/ y ták
sobie być mniemał.

Dyabeł może wnetrzne y zwirzchne zmysły záślepić.

Dziecie w Heskiey Ziemi.

Tákież czytamy/ iże Diabeł niekiedy yednego Brátá Mnichá przy-
brał y przyoblokł w Krolewskie Odzienie/ Ták iże on/ y inszy Brácia Mni-
szy/ ktorzy przy nim byli/ nie ináczey mniemáli/ yedno żeby ná nim Kro-
lewskie odzienie było. Gdy ná ono pátrzyli y onego sie dotykáli y mácáli/
tedy ták sie zdáło/ yákoby Axámit y Yedwab/ y kosztownie vtkano y vczy-
niono było. Tákći był Diabeł oczy ich/ vszy y pálce oczárzył/ iże nád tym
wszyscy wespołek omamieni y oszukáni á zwiedzieni byli. Ale gdy go oni
przymuszáli y do onego Brátá mowili/ Miły Brácie/ podź do Biskupá
S. Marciná/ Aby on też to piekne Odzienie ogladał/ Tám sie Diabeł
dał poznáć/ Pod vtráceniem Ciáłá mego/ rzekł on omamiony Brát s
tym Krolewskim Odzieniem do S. Marciná ya nie poyde. Abowiem An-
yołowie/ ktorzy mie w to odzienie przyoblekli/ zákazáli mi to vczynić. Gdy
tedy y drudzy ná to go przymuszáli y przypedzáli/ Aby tám poszedł/ y chcie-
li go gwałtem dowieść. Tám przepádło ono Krolewskie odzienie przed ich
oczymá. Ten Kunszt y dziś też yeszcze owszem Diabeł dobrze vmie.

Brát w Krolewskim Odzieniu.

Bywa pisano in Vitis patrum, iże niektorzy dobrzy á pobożni Ludzie
Mąż y Żoná mieli niektorą nadobną Corkę/ Ty Diabeł ták był omamił/
iże mniemáli/ żeby Corká ich Krową sie sstáłá/ Oczy ich ták ode Diabłá
były záślepione/ iże nic inszego przed sobą nie mogli widzieć/ tylko práwą
Krowę/ y nic inszego nie námácáli tylko práwe Rogi/ szyię/ nogi y skorę
Krowią. Izali to nie yest wielka moc Dyabelska? Ktory ták Ludzie oma-
mić może/ iże nic inszego widzieć y námácáć nie mogli/ tylko Krowę/ A
wszákoż yednák oná nie byłá Krową/ Ale ich Corká. Poszli tedy do S.
Męża Makkáriuszá/ y vskarżáli sie z wielką żáłością/ żeby ich Corká/
ktorą oni s sobą przywiedli/ Krową sie stáłá. Tedy rzekł Makkárius (A-
bowiem oczy yego nie były ták ode Dyabłá záślepione/ yáko oczy Rodziców-
ney) Moyi mili Ludzie/ ya owszem żadney tu Krowy nie widzę/ Ale ná-
dobną Pánnę. Ale oni Ludzie przedsie vsiłowáli/ mowiąc/ Żeby Krową
byłá. Tedy Makkárius Páná Bogá prosił/ áby Rodzicom raczył o-
czy ich otworzyć/ A ták Pan Bog wysłuchał onego dobrego á pobożnego
Męża Modlitwę/ y otworzył Rodzicom oczy ich/ Tedy obaczyli iż ich
Corká tákież byłá yáko y przed tym. Ten Kunszt vmie dobrze Diabeł.
Abowiem yesliż on wnetrzne zmysły omamić y záślepić może/ thedyć też
dáleko wiecey może zwirzchne zmysły omamić y záślepić. On yest práwy
Mistrz

Pánná sstáłá sie Krową.

Maccarius.

Mistrz y tysiącchytrec. Yeslić on nam Serce zátwárdzić może/ tedyć też
dáleko wiecey może on nam cielesne oczy záślepić/ iże nie będą mogły wi-
dzieć/ coby widzieć miáły. Y co on vczynił Thomaszowi Myncerowi/ Te-
go on był ták zwiodł/ iże áni widział áni słyszał/ ále záślepionym y zá-
twárdziáłym sie sstał yákoby Opoká. A toć yest pirwsza rzecz/ ktorą my
wiedzieć mamy/ Zwłaszczá/ iż sie wiele fałszywych Známion mogą sstá-
wáć przes Dyabłá/ Gdy Pan Bog Rękę swoyę powściągnie/ y onego
dla Grzechow tego Swiátá ná nas przepuści. A ták wiec może ślepe
widzącymi vczynić/ y owszem też y vmárłe wskrzeszáć/ A wszákoż to nie są
prawdziwe Známioná/ ále szczyre omamienia/ ktorymi Diabeł Ludzie
ták czárzy y mami. Y rownie yáko on onę Pánnę Krową był vczynił.
Tákież też może vczynić Ludzie ślepymi y vmárłymi/ y zásie widzącymi
y żywymi. Nie iżeby był Stworzycielem Bogu rownym/ ále iże on ták
Ludzie mami y ták sie okázuye y zwodzi Ludzie/ że mniemáyą żeby to
prawdziwe Známioná były.

Thomas Müncer.

II.

WO wtore mamy pilnie báczność mieć ku ktoremu
sie końcowi tákowe Známioná y Cudá ściągáyą. Abowiem wszist-
kich fałszywych Známion/ Causa finalis, koniecżny zmysł ten yest/ iże Dia-
beł swoye łży á kłamstwá tym potwirdzić chce. Tákći owszem czytamy iże
wiele Cudow sstawáło sie od Antoniuszá y od inszych Ludźi/ tylko tym
zmysłem y sposobem/ áby przes nie vmocnione były/ święte Legendy/
Mnichowstwá/ Odpusty y Służby/ ktore bywáyą Swietym czynione.
A krotko mowiąc/ áby Ludzie odpadáli od práwey á yedyney Drogi Pá-
ná Christusowey/ iżeby Stworzenia wzywáli miásto Páná Christusá.
To tedy mamy ná dobrey báczności mieć/ Abyśmy tym/ ktorzy Cudá ták
wysoce wysławiáyą/ zábieżeć y odpowiedzieć mogli/ mowiąc/ Ya znam
Diabłá/ Ten może też Páná Bogá násládowáć (Abowiem on yest Bo-
ska Małpa á násládownikiem yego) vmie też wszystki Cudá czynić/ tylko
iże fałszywe Cudá są. Ludzie záiste mniemáyą/ żeby to prawdziwe Zná-
mioná y Cudá były/ Też y ći ktorzy to sámi cierpią nic inszego nie czuyą
áni baczą/ yedno yákoby ślepymi y vmárłymi byli/ Yáko y oná Pánná sá-
ma mniemáłá/ żeby Krową byłá. Ale to są fałszywe Známioná/ ktore sie
tym sposobem á zmysłem sstawáyą/ Abyśmy od Páná Bogá odpadáli/ á
do tego álbo do onego Swietego sie obiecowáli. A gdy sie wiec tám Lu-
dzie obiecuyą/ á Diabeł ono omamienie precz oddala/ Tedy wiec Ludzie
powiedáyą/ mowiąc/ Ten álbo on Swiety mi pomogł/ y bywáyą ták w
Bałwochwálstwie vmocnieni. Tákowe fałszywe Cudá/ ktore Diabeł czy-
nił/ ku potwierdzeniu y vmocnieniu swoyey łży y błędow/ Aby Bałwo-
chwálstwo tym wietsze ná Swiecie było/ Tedy ye swoymi Odpustámi
Papież vmocnił y potwierdził.

Considerandus est finis miraculorum.

Mamy wzgląd mieć ku czemu sie ná koniec Známioná ściągáyą.

A przetoż tákowe fałszywe Známioná/ ktore sie w Imie Swietych
sstawáły/ mamy sądzić y skáźń á rozsądek miedzy nimi czynić/ według
tego

tego słowá / ktore tu Pan Christus mowi / rzekac / Gdy do was beda mowić / Oto tu yest Christus / álbo ondzie / Tedy nie macie wierzyć. Abysmy mogli rzec / Záiste to yest známienity Prorok / tákież S. Antoni S. Fránciszek sa też znamienitemi swietymi Mezmi / Widze iże wielkie Cudá czynia / A wszákoż niechay ty Známioná czyni / kto yedno chce / Tedy ya o to teras nic nie dbam áni mi w tym nic nie zależy. Ale pátrz á miey wzglad ku ktoremu sie koncowi ty Cudá sciagáya / Thedy naydzieß y poznaß / iże wßystki ku temu ida / Aby Ludzie od Páná Christusá odpádli. Naucza mie tedy Chrzesciáńska Wiárá / Abych ya dufność Sercá mego tylko w Páná Christusá pokłádał / á nie w żadnego Bałwáná / chociaby był S. Fránciszek / S. Antoni / álbo S. Anná. Bo też y mili Swieci nie zstáli sie sámi przes sie zbáwionymi / ále tylko przes sámego Páná Christusá. A gdyż mie ty Cudá ku temu chca przywieść / Abych ya wierzył / iż vczynki Swietych y zasługi pomagáya mi ku zbáwieniu / chca mi z S. Fránciszká z S. Anny etc. Christusá vczynić / To yest / chca Serce moye odwieść od Páná Christusá / ktory yedynym narożnym Kámieniem y Opoka yest / ná ktorego ya dufność pokłádáć y w niego wierzyć mam. A przetoż ya nie chce bieżeć ná Odpusty / Ale ostáne Domá / á miásto tego do Kościołá poyde / y mego miłego Bogá w P. Christusie wzywáć / y ku niemu sie modlić bede. Ten może mi lepiey pomoc niżli S. Anná / álbo inßy Swiety.

Rożność miedzy prawdziwymi y fałßywymi Cudámi.

Kto to czyni / Ten rożność miedzy prawdziwymi y fáłßywymi Cudámi práwie pozna. Apostołowie też wiele Známion y Cudow czynili / Ale wßystki sie ku temu koncowi sciagáli / Aby S. Ewángelia przes nie vmocniona byłá / A iżeby Pan Jesus Christus po wßystkim Swiecie vznány y przyiety był. Ale potym Diabeł przyßedł / y chciał też to tákież vczynić / Gdy widział / iże sie Ludzie práwey Drogi ku zbáwieniu obyedli / y onym sie yuß była sprzykrzyłá / A Pan Bóg Diabłu też dopuścił / áby Swiat dla Niewdzieczności y dla wzgárdzenia yego skarał. Abowiem P. Bóg nie może cierpieć / ábysmy yego Skarb S. Ewángeliey / w ktorey on nam Syná swego Christusá obiecuye / wzgardzáć mieli. Yáko tedy skoro ten wzgárdzon bywa / Tedy on Reke swoye od nas powsciaga / y mowi / Gdyżem sie ya wam yuß przyiadł y oprzykrzył / Tedyście sie wy też zásie mnie sprzykrzyli / y omierzliście mi / A ták wiec przychodzi Diabeł / y czyni tákowe Cudá / czyni Ludzie slepymi y chromemi przes swoye Czárowniki y Czárnoksiezniki / y dáye im też záś przes też poráde / áby Swietych wzywáli y do tego álbo do owego Swietego sie s funtem Wosku obiecowáli / A gdy wiec niektory Człowiek z tetrym sie zstánie / Tedy oni mniemáya żeby mu ten álbo on Swiety pomogł. A ták wiec Diabeł dostepuye y dostánie tego / czego on swoimi fáłßywymi Známionámi ßuka.

A przetoż wßystko Papiestwo nic inßego nie yest / tylko nápełnienie Bałwochwalstwem wßystkiego Swiátá / Abowiem tám bywa mowiono /

Oto tu

Oto tu / oto tám álbo ondzie yest Christus. Ale prawdziwy Chrzesciánin nie ma wzywáć Swietych / áni sie też do nich obiecowáć / Ale ma mowić / Wierze w Jesu Christusá / ten yest moim yedynym Pomocnikiem / Tego ya wzywam we wßystkich moich doległościách y vpadkách. Yesli niemocny yestem / tedy mowie / yesli ty chceß / PANJE / możeß mi záiste pomoc / A yesli też ty tego mieć nie chceß / tedy yá ten Krzyż y Nießczeście dla Jmienia twego rad cierpieć chce. Tákci czyni Chrześciánin. Ale Niechrześciánin y Niewierzacy nie czyni tego / Abowiem Diabeł ich pobudza / y przywodzi ku temu áby Swietych wzywáli y v Stworzenia pomocy ßukáli / á od P. Bogá y P. Christusá odpadáli.

Kto tedy nie chce być zwiedzion / ten niechay mocno w práwey Wierze w Páná Christusá ostánie / Niechay nie przestawa sie modlić / Niechay slucha y vczy sie pilnie Słowá Bożego / y niechay Pánu Bogu serdecznie zá to dziekuye y prosi / áby sie Pan Bóg na cie nie gniewał / áni Reki swoyey powsciagáć y oddalić od ciebie nie raczył / A iżby cie Diabeł nie zdybał áni vłowił. Abowiem Dyabeł ták madrym y możnym Duchem yest / yákom yuß rzekł / iż chociabyś ty yeßcze tyle dwoye ták vczonym y rozumnym był / yáko yesteś / y wßystkebyś Biblia vmiał / A Pan Bógby zá toba nie trzymał y ciebieby nie bronił / Tedybyś yednák vpadł y strácon był. Toć yest záiste pewna prawdá / yesliby Turek ták przedsie miał postepowáć yáko yuß poczał / Tedyć owßem wßystek Swiát w Mahometska Wiáre przyiydzie. A yesliby też było Papiestwo miało ostáć / Tedyby sie był wßystek Swiát pełen Mnichostwá y powiáry á fáłßywego nabożeństwá zstał. Abowiem w Papiestwie Legende o Swietych bárziey przedkłádano y pilniey ya czytano / niżli S. Ewángelia Páná Christusowe. A przetożby yeßcze koniecznie ku temu było przyßło / iż yáko tu stoyi / żaden Człowiek zbáwionymby sie snadź nie zstał.

Ale tá skáźń miáłá ná ostátek przyść / y tá łáská y niepráwa rzecz ich miáłá być przełomiona / o ktorey Pismo S. powieda / Że Antychrist miał być obyáwion / My záprawde z łáski Bożey Papieska Brzydliwość troßkeśmy też yuß powsciagneli / iże poczesci musiáłá przestáć / A Chrześciáńska Nauke oczyścilismy y ozdobilismy też / Co gdyby sie było nie zstáło tedybysmy wßyscy byli w Papiestwie ostáli / y musielibysmy w nim záginać. Przystrzegaycież tedy ábyście tákowey Bożey łáski nie zápámietawáli / y przeciwko P. Bogu zá to niewdziecznemi nie byli. Myć owßem każemy vstáwicznie o tym / y wystrzegamy was / Abowiem Diabeł yest możnym Nieprzyiacielem / Ten iście stoyi / stára sie vsiłuye o to / yákoby Duße náße otrzymáć mogł / Abysmy s nim ná wieki potepieni byli.

A przetoż yesliby wam rzekli / Oto ná Pußczy yest / Nie wychodzcie / Oto we wnetrznych przybytkách / nie wierzcie. Bo yáko błyskáwicá wychodzi od wschodu Słońcá / y vkázuye sie áż do zachodu / Ták przyiydzie przyscie Syná Człowieczego.

wieczego.

wieczego. Bo gdziebykolwiek Scierzw był / tám sie zgromadzáyą y Orłowie.

OPuśćiáłe y opuszczone są teras Odpusty y Zákłádánia ná Polu / Yáko v S. Debu etc. Wnetrzne Przybytki są Duchownych Klasztory / yáko są Cárthuskie Klasztory etc. Yákoby ták Pan Christus chciał rzec / Pátrzcie ábyśćie nie odstąpili od práwey Drogi o ktoreyem ya wam kazał / y ktoreyem ya was náuczał / chociaby też przyszedł / ktoby yedno chciał / y Cudá czynił yákoby yedno chciał / Tedy wy ku temu nie przystawaycie áni o to nie dbaycie. Yesli co inszego vsłyszycie / nizli to / cośćie ode mnie słyszeli / Chociaby był Papież / Kosciół / Oycowie S. Concilia, Tedy wy ná to nic nie dbaycie / Pámietaycie ná to com ya wam powiedział / Ya yestem Drogá / Prawdá y Zywot. Ya wiernie was wystrzegam / y opowiedam wam to przed tym / iż Diabeł przes Proroki swoye przyydzie / y fałszywe znamioná y Cudá bedzie czynił / Aby on was ode mnie ták odwieść mogł. Bedzie tákowa brzydliwa spráwá y sposob w Kosciele á Zebrániu Chrześciáńskim / iż niemal żaden Swiety y Wybrány nie bedzie sie mogł ostáć / y zbáwionym sie zstáć / A wszákoż Pan Bóg yednák swoye wierne záchowa / według tey Przypowieśći / Gdziekolwiekby Scierw był / Tám sie zgromádzą y Orłowie.

Wiele ich iest ktorzy w Papiestwie są záchowáni.

Tákież ya też temu owszem wierzę / iże nász miły Pan Bóg wiele nászych Przodkow w oney wielkiey ciemnośći w Papiestwie záchował. Abowiem w oney slepocie á ciemnośći / yednák to było zostáło / iż vmieráyącym przed oczymá Crucifix trzymano / A iż przy tym niektorzy prośći Ludzie ku niemu mowili / Miey wzgląd ná Páná Jesusá ktory zá cie ná Krzyżu vmárł. Przes ktorą rzecz rozmáyity sie wiec vmieráyący zás do Páná Christusá náwroćił / chocia też przed tym fałszywym Cudom wierzył / y ku Báłwochwálstwu przystawał. Ci owszem byli wybránemi Bożemi / Ktorzy też wespołek w wiáske y w poymánie Błedu byli záwiedzieni / y zostáliby byli w nim / gdyby to byłá rzecz potrzebna. Tákći sie możemy ćieszyć s tych ktorzy w Papiestwie yuż pomárli / iże im też Pan Bóg ná ostátek łáske swoye dáć raczył / iże oni przes wspominánie / ktore sie przes Crucifix zstawáło w Pánu Christusie vmieráli / y z tego Swiátá poszli / Ci też w Błedzie tkfieli / Ale to nie byłá rzecz podobna / áby w nim zostáć mieli.

Bernhardus

Y wierzę też temu iż y S. Bernhard zbáwionym sie zstał. Abowiem gdy yuż miał vmrzeć / Mowił / Zlem tu ná Swiecie żył / Y to wyznawam / iż ya przes zásługe moye Krolestwá Niebieskiego dostąpić nie mogę / Ale moy PAN Jesus Christus ma w mocy swoyey Krolestwo Niebieskie / dwoyákim Práwem. Naprzod przes Dziedzictwo Oycá swego Niebieskiego / iż on yest yednorodzonym Synem Bożym z Oycá národzonym od wieku / y Krolestwo Niebieskie pozyskał. Po wtore przes zásługe

zásługe Meki swoyey / iż on yest Synem Pánny Máriey / á Krolestwo Niebieskie przes swoye swietą niewinną Meke pozyskał y ono dostąpił. Pirwsie Práwo do Krolestwá Niebieskiego / iż on przyrodzonym wiecznym Dziedzicem do tego yest / záchowawa on sam dla siebie. Ale drugie Práwo / iż on ye przes Meke swoye pozyskał / dáruye mi ono. Ten Dar ya ku sobie przyymuye / á nie bede zesromocon: Przes to słowo S. Bernhard yest záchowan. Abowiem áczkolwiek on srogi á ostry Zywot wiodł / Y ták sie cieszko dreczył poszczeniem y czuciem / iże też y dech yego smierdział / y dla Młkośći y Niemocy swoyey wiecey s Bracią swoyą w Chorze stać nie mogł / A wszákoż on yednák nie ná to sie spuszczáyąc vmárł / Ale sie spuszczał ná Páná Christusá / y cieszył sie z meki yego / A ten też owszem był yednym z Wybránnych Bożych / ktory w Błąd był záwiedzion / Ale w nim nie został. A tákowych też wiecey yeszcze było.

Dwudziestey y Szostey Niedziele po swietey Troycy / Euangelium Matth. XXV.

GDy przyydzie Syn Człowieczy w Sławie swoyey / y wszyscy swieći Anyołowie s nim / Tedy siedzie ná Stolcu Sławy swoyey / y będą zgromádzeni przedeń wszystkie Narody. Y odłączy ye yedny od drugich / yáko Pástyrz odłącza Owce od Kozłow / y postáwi Owce owszem ná Práwicy swoyey / á Kozły ná Lewicy. Thedy rzecze Król tym ktorzy będą ná Práwicy / Podźcie Pożegnáni Oycá moyego / posiądźcie Krolestwo / ktore wam nágotowáne yest od początku Swiátá. Abowiem łáknąłem / á dáliście mi yeść. Prágnąłem á dáliście mi pić. Byłem Gościem / á przyyeliście mie. Byłem nágim / á przyodziáliście mie. Byłem niemocnym / á náwie-

náwiedźiliście mie. Byłem w więzieniu/ á przyßliście ku mnie.

Tedy mi odpowiedzą Spráwiedliwi/ mowiący/ PANIE/ Kiedyżeśmy cie widźieli łáknącego/ á nákarmiliśmy cie? Albo prágnącego/ á dáliśmy tobie *pić? Kiedyśmy cie widźieli Gościem/ á przyięliśmy cie? Albo nágiego/ á przyodziáliśmy cie? Albo kiedyśmy cie widźieli Niemocnego/ álbo w Więzieniu/ á przyśliśmy ku tobie? A odpowiedáiąc Król/ rzecze im/ Záprawdę mowię wam/ Ilekolwiekeście vczynili yednemu z tych Bráciey moyey naymnieyßych/ mnieście vczynili.

* Albo napoyć.

Tedy też rzecze tym ktorzy będą ná Lewicy/ Odeydźcie ode mnie przeklęci w Ogień wieczny/ ktory zgotowány yest Diabłu y Anyołom yego. Abowiem łáknąłem á nie dáliście mi + yeść. Prágnąłem á nie dáliście mi pić. Byłem Gościem á nie przyięliście mie. Byłem nágim/ á nie przyodziáliście mie. Byłem niemocnym y w więzieniu/ á nie náwiedźiliście mie.

+ Albo pokármu.

Tedy mu odpowiedzą y oni/ mowiący/ PAnie/ kiedyżeśmy cie widźieli łáknącego/ álbo prágnącego/ álbo Gościem/ álbo nágim/ álbo niemocnym álbo w więzieniu/ á nie posłużyliśmy tobie? Thedy on odpowie/ mowiąc/ Záprawdę mowię wam/ Ilekolwiekeście nie vczynili yednemu z tych naymnieyßych/ Aniście mnie vczynili. Y poydą ci ná wieczne męki/ A Spráwiedliwi do Zywotá wiecznego.

Gdyż

GDyż tá Niedźielá bárzo rzadko bywa/ Tedym też ná ten czás w Księgách nápisánych M. Georgiusá Rorerzá żadnego wykłádu ná nię nie mogł ná leść/ tylko yeden/ ktory wykład ten isty Mąż Boży Anno 1537. (prawie tegoż Roku/ gdy Kazánie ná Ewángelią przeßłey Niedźiele przedłożone yest) vczynił. Ten przerzeczony wykład yuż yest wydrukowány w Kościelney Postilli/ A przetożem go tu nie chciał przydáć. Kto yi mieć chce/ Ten go sobie niechay ßuka w Kościelney Postilli.

Koniec Letniey Częśći Domowey Postille.



Trzecia Część Domowey Postille Doctorá Martiná Lutherá / O Przednieyszych Swiętách przez Rok / według Wittenberskiego Porzadku Kościelnego.



W dzień Bożego Národzenia

o Dzieciątku Jesusie / y o yego ſześciu Imionách / Text wzięty z dziewiątego Capitulum Proroká Esáiaſzá.



Lud ktory chodził w ciemnośćiách / widział Swiátłość wielką / á ktorzy mieſzkáyą w kráinie cieniá śmierći / Swiátłość obyáśniłá ſie nád niemi. Rozmnożyłeś wiele *Pogánow / A tymeś nie vczynił wielkiego weſela. Będą ſie weſelić przed tobą / yáko ſie weſelą czáſu Zniwá. A yáko ſie więc ráduyą / ktorzy dzielą łupy. Abowiem ty Járzmo Brzemieniá yego / y Rozgę Rámieniá yego / y ✠Laskę Poborce yego △złamałeś / yáko zá czáſu Mádian. Bo wſzelka Bitwá s trwogą y krwáwe Odzienie będzie ſpalone / y od Ogniá

*Albo Národow.

✠Albo Sceptrum.

△Albo zwyćiężyłeś.

y od Ogniá ſtrawione. Abowiem Dziecią tko národziło ſie nam / A Syn dan yeſt nam / ktorego Pánowánie yeſt ná Rámieniu yego / y názwan yeſt Dziwny / Ráycá / Bóg / Mocarz / Walecznik / Ociec wieczny / Książę pokoyu. Aby ⊙Páńſtwo yego wielkie było / y pokoy żadnego końcá / Ná Stolcu Dawidowym y yego Kroleſtwie oſiędzie / áby ye nápráwił y vtwirdził ☍Sądem y Spráwiedliwośćią / od tego czáſu / áż ná wieki. ☍Gorliwość ◻Páná Zebáoth vczyni to.

⊙Albo rozmnożenie.

☍Albo w ſądzie y Spráwiedliwośći.

☍Zawiſtna álbo oſobliwa.

◻Zaſtępow.

Pierwſze Kazánie.

Wchodzimy teras nadobne y przyiemne Swięto o świętym Národzeniu Páná náſzego miłego Jesu Chriſtuſá. Y ſłuſzna rzecz yeſt iśćie ábyſmy ták wielką łáſkę Bożą tego známienite° Swiętá ſobie przypomináli y rozważáli / Aby ten Artykuł á Członek / w ktorym náſze Chrześćiáńſka Wiáre wyznawamy y modlimy ſie / mowiąc / Wierzę w Jesu Chriſtá Ktory ſie począł z Duchá świętego / Národził ſie z Máriey Pánny / nie tylko v Chrześćiánow znáyomy zoſtawał / ále też / áby ſmutne y zátrwożone Sercá náprzećiwko Diabłu y wſzelákiemu Nieſzczęśćiu tym ſie cieſzyli y vmocniáli.

In Vigilia natiuitatis Christi in templo Parochiæ Anno 1532.

Naprzod świećimy to Swięto dla członku Wiáry náſzey Chrześćiáńſkiey. Bo yeſt wielki y niewymowny Kunſzt á Náuká / że wierzymy / y zá naywyżſzą to Mądrość rozumieć mamy / Iż Pan Bóg ktory Niebo y Ziemię ſtworzył / národził ſie z Pánny. Co ná on czás w prawdzie zdało ſie być głupim Kazániem v Zydow y v Pogánow / gdy naprzod ná Swiećie było kazano / Bárzo to śmieſzno ſie być zdáło / yáko też yeſzcze y dziſieyſzego dniá v wielu ich bárzo ſie to śmieſzno być zda / gdy ſłyſzą / że P. Bóg zſtąpiwſzy z ſwego naywyżſzego Máyeſtatu / ták bárzo ſie poniżyć raczył / Iż nie tylko Ludzie ſtworzył / żywi ye / y ony záchowawa / Ale też ſam ſtał ſie Człowiekiem. Krotko mowiąc / Rozum Ludzki nie może tego poyąć á wyrozumieć / y ogárnąć / Ale Diabeł / Swiát / y Rozum ſądzą ſie náprzećiwko temu y mowią / że nigdy tákowe Błazeńſkie rzeczy nie były ſłychánę.

I. Przyczyna czemu to Swięto bywa świecone.

A przetoż o tym Członku Wiáry náſzey muśi być pilnie náuczano y kazano / ábyſmy ſie go dobrze náuczyli y w nim vmocnieni byli / o nim nic nie wat-

nie watpili/ Ale w nim pewni byli / y im dáley tym pewnieyßemi sie sstawáli/ Iż Pan Bóg swego Syná ná ten Swiát zesłał/ áby sie stał Człowiekiem/ bedac národzony z przyrodzoney postáci Niewieściey. Boć to yest tylko náß Kunßt y Madrość/ ktorzy Chrześciáni yestesmy/ gdy mowiemy/ że żadna naywyżßa Madrosc ná Swiát nie zstapiłá/ áni żadna pieknieyßa y zacnieyßa Nauká nigdy sie nie zyáwiłá / yedno tá / iż Pan Bóg ktory Niebo y Ziemie stworzył/ národził sie z Pánny/ Ták że ma rownie tákowe Członki/ Oczy/ Vßy/ Rece y Nogi / Ciáło y Duße/ yáko y drugi Człowiek. Rozumowi owßem zda sie być tá rzecz śmießna y błazeńska. Ale my dla tego obchodzimy y swiecimy to Swieto/ ábysmy sobie ten Członek Wiáry dobrze w pámieć wpoili á o nim nic nie watpili.

II. Pożytek tego Członku.

WTore swiecimy też to Swieto / dla wielkiego pożytku / ktory w tey Nauce ogárnion yest. Bo gdy temu mocnie wierzymy / á żadney lepßey rzeczy vznáć nie chcemy / yedno te/ iż Pan Bóg z Pánny Máriey sie národził/ y piersi swey Mátki pożywał/ z yey Reku yadł/ yey stáránie y opátrzenie o sobie miał/ yáko y inße Dzieciatko zwykło miewáć/ A iż to yest náß naywietßy Kunßt/ Nauká y Madrość/ tedy łatwie yuß ten pożytek sam z siebie pochodzi / y bierzemy z tad pocießenie/ że nie omylnie z tákowey Nauki możemy sie tego dorozumieć/ to poyać y námácáć / iż Pan Bóg náprzećiwko nam Ludziom przećiwnym nie yest. Bo gdyby Pan Bóg przećiwko nam Ludziom / y náßym Nieprzyiacielem był / tedyby w prawdzie vbogiey / nedzney Człowieczey
Bog sstał sie Człowiekiem náturey ná sie nie przyiął. Otoż on nie tylko Człowiecza náture stworzył/ ále sie też sam sstał tákowym Stworzeniem / ktore bywa rzeczono/ y yest práwym Człowiekiem. A gdyż to vczynił / Tedyć też iście nie yest pełny gniewu y niełáski náprzećiwko nam. Bo gdyby wßemu rodzáyowi Ludzkiemu nieprzyiacielem był/ yákoż yednák niektorym Anyołom y Ludziom nieprzyiacielem yest / zwłaßczá / złym Anyołom y niezbożnym Ludziom/ tedyby był náture Anyelską ná sie przyiął/ ktora Bogu bliżßa yest niżli Człowiecza. A nie sstałby sie był Człowiekiem ále Anyolem.

Otoż opuścił Bóg Anyoły / ktorzy świątobliwßa y zacnieyßa náture máyą/ niżli Ludzie / ktorzy yestesmy nieczystym á leniwym y śmierdzacym robáczywym miechem á naczyniem / Y nie wziął ná sie Anyelską ále Człowiecza Náture / y sstał sie Człowiekiem / yáko to wysławia S. Páweł pißac w Epistole Heb. Cáp. 2. tymi słowy / Nie przyiął ná sie
Bog nie stał sie Anyolem. Anyołow / ále Plemie Abráhámowe przyiął ná sie / A przetoż musiał sie sstáć we wßystkich rzeczách Bráciey podobnym / áby miłosiernym był / y wiernym Biskupem w tych rzeczách ktore miáły być przed Bogiem spráwione dla vbłagánia Grzechow Ludzkich.

Z tego Pogáni gorßyli sie/ y mowili/ izaliby czysta Náturá/ sam Bóg miał sie wdáć w tákową nieczystość / nedze y vbostwo? Toć nie prawdá yest.

yest. Toć prawdá yest / iż Bóg czysciby sie był obßedł krom tákowey nedze y vbostwá. Mogłby był Anyelską Náture ná sie przyiąć/ álbo mogłby tákową náture stworzyć / ktoraby nie byłá áni Bogiem áni Człowiekiem/ á tedyby był mogł ná sie przyiąć/ Ale on tego nie chciał vczynić/ Ale Człowiecza náture ná sie przyiął y stał sie człowiekiem yáko ya y ty yestesmy/ Piersi v swoyey Mátki Pánny Mariey pożywał / yákom y ya y
Pocießenie tego Członku wcielenia P. Christusowego. ty też czynił/ gdysmy byli chowáni przy piersiách mátek náßych. Z tákowego vznánia káżdy Chrześciáński Człowiek/ ktory temu wierzy / muśi sie sstáć wesołym y ták mowić/ Ten moy Bóg y Pan Náture moye/ Ciáło y Krew ná sie przyiął / ták yáko ya ya też mam/ wßego skoßtował y cierpiał/ nie ináczey yáko y ya / á wßákoż krom grzechu. A przetoż też może cierpliwość społeczną mieć w moyey vłomności/ Heb. 4. *Heb. 4.*

Tákowa Wiárá yeßcze wyżßey postepuye / y myśli ták / Gdyż to prawdá yest/ że Bóg sstał sie Człowiekiem / nam we wßech rzeczách podobnym/ wßákoż krom Grzechu/ tedy to z tad násláduye / iż / yáko dáleko Bóg y Człowiek przed tym od siebie byli/ zwłaßczá / dáley niżli Niebo od Ziemie yest/ tákież też zásie blisko przy sobie są / ták iż żaden w rodzie przyiaciel/ chociaby był rzeczon Stryy/ Brát álbo Siostrá nie yest mi ták bliski y przyiacielstwem powinowáty / yákowym mi yest P. Christus Syn wiecznego Oycá. Abowiem to yest istá prawdá / Gdybysmy to policzáć chcieli sobie kromia P. Christusá yáko dáleko Bóg y Człowiek od siebie odłączeni są/ tedy sie náyduye/ iż dáley są od siebie niżli Niebo od Ziemie/ Ale iesli poczytamy sobie/ w Christusie prawdziwego Bogá y Człowieká/ tedy sie náyduye / iż bliżßą krewnością z sobą spoyeni są niżli ktory Brát z drugim Brátem swoim. Gdyż Pan Bóg stworzyciel Niebá y Ziemie sstał sie prawdziwym przyrodzonym Człowiekiem / y wiecznego Oycá Syn/ sstał sie czesney Pánny Mariey Synem.

Ztądći tedy pochodzi/ iż P. Christus ná wielu mieyscách w Piśmie S. mieni sie być Brátem náßym/ yáko o tym nadobnie S. Páweł w swoyey Epistole do Zydow przywodząc Pismo z Psálmow y Prorokow świetych świádczy Cap. 2. Nie sroma sie ich Brácią swoyą názywáć/ mowiąc/ Obyáwię Imie twoie bráciey moyey/ w pośrzodku pospolstwá bede cie sławił. A ná drugim mieyscu/ Bede moye dufność w nim pokłádał. Y záś ná drugim mieyscu/ Oto ya y Dziatki ktore mi Bóg dał. A S. Jan cap. 20. piße/ Ze P. Christus wnet skoro po swoim Zmartwychwstániu Máriey Mágdálenie rozkazał / áby Vczniom obyáwiłá / mowiąc. Idź do Bráciey moyey/ y powiedz im/ wstepuye do Oycá moyego y do Oycá wáßego/ do Bogá moyego/ y do Bogá wáßego.

Pismo S. zowie Christusá náßym Brátem.

Heb. 2.

Y owßem co wietßego yeßcze yest/ S. Pismo świádczy/ że Christus wieczny Syn Boży / nie tylko yest náßym Brátem ále też náßym ciáłem y krwią/ Ephe. 5. Kto swoye Zone miłuye/ ten sam siebie miłuye. Bo żaden nigdy swego własnego ciáłá w nienawiśći nie miał/ ále ye żywi y opátruye/ yáko też y P. Christus swoy Zbor Chrześciáński/ Bo my iestesmy członkami

Christus yest náßym Ciáłem y Krwią.

Ephe. 5.

kámi yego Ciáłá z ciáłá yego/ y z Kości yego. Toć w prawdzie yest bliſkie powinowáctwo/ Mąż y Zoná ſą yedno Ciáło/ y ſą blizßy ſobie/ nizli Oćiec y Mátká/ Syn álbo Corká/ Brát álbo Sioſtrá/ yako Piſmo S. náucza Gen. 2. Opuśći Mąż Oycá y Mátke ſwą á przyſtánie ku Zenie ſwey/ y bedą yednym Ciáłem. Tákową bliſkośćią ſstał ſie też Pan Chriſtus nam powinowáty/ y owßem blizßy nam yeſt/ nizli Mąż y Zoná ſobie ſą bliſkimi. Bo Bóg y Człowiek yeſt tu oto zyednoczony w yedney oſobie. Mowi tu tedy Pan Chriſtus do nas. Moye Ciáło yeſt wáßym Ciáłem/ á wáße Ciáło yeſt moim Ciáłem/ Moye Kośći ſą wáßemi Kośćiámi/ A wáße Kośći ſą moyemi Kośćiámi. Policza ſam ſiebie y nas zá yedno Ciáło/ Krew/ Kośći y Duße.

Gen. 2.

Wietſze poćießenie

Toć yeſt wietße á známienitße/ pewnieyße/ y rozum przewyzßáyące poćießenie/ ktoby ye mogł przyiąć/ á w tey rzeczy ták vpewnionym być/ áby nic nie wątpił/ tenby dobrze wyſtał y ná dobrym ſie gruncie záſádził. Bo kto w tym nic nie wątpi/ ále pewnie wierzy/ iże to Dziećie/ Syn Pánny Máriey/ yeſt prawdziwym Bogiem/ ten muśi weſołym być/ y ták ſobie myślić/ że ſie to mnie ſstáło ku pozytku/ Bo on w moyey ſkorze y w moim ćiele/ y krwi przyßedł/ Nie yam do niego przyßedł/ ále on do mnie przißedł/ on z Niebá ná ty niſkośći zſtąpił/ y nie ßedł do Piekłá ku Dyabłom/ áni też do Láſá/ álbo ná Pußczą do dzikich Zwierząt/ Ale ná Swiát przyßedł do nas Ludzi. Yáko S. Jan mowi/ Słowo ſstáło ſie Ciáłem y mießka miedzy námi. Wßyſtko ná ſie przyiął czymem ya yeſt/ y co yedno mam/ wßákoż krom Grzechu.

Auguſtinus lib. meditationum Cap. 4.

Ták mowi S. Auguſtin/ w Jeſu Chriſtuſie Pánie náßym ieſt káżdego z nas Portio. Cząſtká Ciáłá y Krwie náßey. A przetoż gdzie moye ciáło króluye/ tám też wierzę iże ya ſam króluye/ Gdzie moye ciáło vwielbione yeſt/ wierzę iż ya ſam vwielbiony yeſtem/ Gdzie moyá krew pánuye/ tám thez trzymam iż ya ſam pánuye. Abowiem áczkolwiek grzeßny yeſtem/ wßákoż przedśię nic nie wątpie/ że mam ſpołeczność teyże cząſtki y ku niey przyſłucham.

Toć yeſt bliſkie Przyiaćielſtwo gdy ſobą vważamy/ yáko dáleko Bóg był od nas przed tym/ nizli ſie Pan Chriſtus ſstał Człowiekiem. A dla tegoż też to Swieto ſwiećimy/ ábyſmy to przyiaćielſtwo/ ktorym my s Bogiem á Bóg s námi złączon yeſt/ vználi/ á izbyſmy ſpołeczność ták wielkiey cząſtki pewnie poználi/ y oney ſie wyrozumieć náuczyli/ y też ábyſmy ſie z tego ćießyć y weſelić mogli. Medrcy tego Swiátá y Epikurowie nie dbáyą o to nic/ chociá wiele o tym ſłyßą/ że Bóg ſstał ſie Człowiekiem/ yáko Chrześćiáńſka Wiárá o tym świádczy/ Mowią oni ták/ O yeſliże w wierze Chrześćiáńſkiey nic inßego nie nápiſano yeſt/ yedno to że Bóg ſstał ſie Człowiekiem y z Pánny ſie národził/ tedyć to proſta rzecz yeſt. Bo Swiát nigdy nie przeſtawa z tego ſie náśmiewáć/ że Pan Bóg náßym ciáłem y kośćiámi ſie ſtał/ y dla náßych grzechow vkrzyżowan yeſt/ yáko S. Páweł mowi 1. Cor. 1. Przepowiedamy vkrzyżowánego Chriſtuſá/ Zydom pogorßenie/ á Grekom głupſtwo. Dáye

Swiát náśmiewa ſie z tego członku.

1. Cor. 1.

Dáye ſie tedy ten nędzny Swiát vwodzić/ Wzgardza tákowe Kazánie/ y ſtára ſie miáſto tego/ yákoby yego Brzuch miał doſić yeść y pić. A onoby miáło być/ áby ſie wßyſtek Swiát z tego národzenia weſelił y rádował. Swieci Anyołowie ták czynią/ Máyą to ſobie zá wielką rzecz/ y nie mogą ſie temu doſić wydziwowáć. Y nie byłáby to rzecz dziwna/ żeby mili Anyołowie dla tego ná nas złą wolą mieli y nam nieprzyiaćielmi byli. Bo gdyby drugą Creature ná ſie był Chriſtus przyiął/ tedyby ná to krzywo pátrzáli/ y nie miłoby im to było/ Yáko ná przykład dáyąc/ Gdyby Orłową álbo Lwią náture ná ſie przyiął/ thedyby złey woley byli/ y rzekliby/ Czemu Bóg ſstał ſie ták podłą á proſtą náturą? Ale gdyż wziął ná ſie Człowieczą náture/ y ſstał ſie Człowiekiem/ tedy nie máyą złey woley/ y nie zayzrzą nam Ludziom tákowey czći/ ále ſpiewáyą y ráduyą ſie z tego/ y wyſłáwiáyą wyſoce Páná Chriſtuſá Zbáwićielá náßego/ áczkolwiek yego oni nie potrzebuyą/ A my plugáwi y nieczyśći Ludzie/ ſłyßymy o tym/ ná to ochrzczeni/ y przez S. Ewángelią wezwáni yeſteſmy/ ábyſmy tákowego Skárbu doſtąpili/ y wielce ſie z niego weſelili/ A yednák odwracamy ſie y wzgardzamy ten Skarb. Wolimy miáſto niego wypić trunek Piwá/ á ku temu wiele ich yeſt miedzy námi/ ktorzy to yeßcze przeſláduyą.

Anyołowie weſelą ſie z Człowieczeńſtwá Chriſtuſowego/ á Ludzie záſie wzgárdzáyą.

A przetoż wziąłem teras przed ſie ten Text z Proroká Eſáiaßá/ w ktorym to widzimy/ yáko Prorok o tym Członku Wiáry náßey/ dawno przed tym prorokował/ A yednák ták o nim powieda/ nie ináczey yákoby ſie yuß był Chriſtus národził/ rádował ſie z tego/ y zbytnie yego przyśćia prágnął/ Abyſmy náprzećiwko temu vználi y obaczyli/ yáko my złośliwymi y bezecnymi Ludźmi yeſteſmy/ ktorym ten Skarb przed oczy przedłożon bywa/ yáko Mátká to Dzieciątko omywáłá y onego przyglądáłá/ á yednák ták niewdzięcznemi Smárdámi y Lotrámi yeſteſmy/ iże to ná Wiátr pußczamy/ y o to nie dbamy/ áni weſela żadnego z tego nie mamy.

Tákowe złe Smárdy y Lotry my opuśćimy/ Bo yednák muśi być kazano dla tych/ ktorzy rádość y weſele z tego máyą. Wielka gromádá ſłucha/ á yednák nie ſłyßy/ Máca á yednák przedśię nie czuye. A przetoż yáko oni ſą pyßnemi á náße Kazanie wzgardzáyą/ Tákież też záśie náße Kazánie yeſt pyßne y hárde/ y wzgardza tákowe pyßne Wzgárdziciele. Ale mili Prorocy mieli z tego ſerdeczną rádość y weſele/ y wßyſcy práwi Chrześćiáni máyą yeßcze weſele y rádość z tego/ dla tych owßem bywa kazano/ A drugą gromáde Epikurow y Swini opuśćimy.

SA w tym texcie nadobne známienite słowá/ Yowßem ták cudne y známienite/ że v żadnego Ewángeliſty ták nadobnie ſtoyą. Bo mili Prorocy naylepßey rzeczy ſkoßtowáli/ z Obietnic o Chriſtuſie/ yáko ći ktorzy wielkie pożądánie y ſerdeczne prágnienie ku niemu mieli. Bywa poſpolicie mowiono/ Głod yeſt dobrym Kuchárzem/ A prágnienie

Prorocy.

prágnienie yest dobrym Piwnicznym / Ale kto násycony yest / temu wiec omierznie y obrzidnie/Nie ináczey yákoby násyconym y vkarmionym Swiniom słodziny omierzną. Gdyż tedy Prorok wielkie pożadánie y chćiwość ku Pánu Christusowi ma/spiewa też tedy ták wysoka y známienita pieśń/ Ták iż żaden Ewángelistá ták yásnemi nádobnemi y roskosznemi słowy o tym nie nápisał. A toć też yest słuszna rzecz/y dzieciatko yest tego godne/ że o nim ták nápisano yest.

Przydáye temu Dzieciatku naywietsze y nayochedożnieysze Imioná/ iż nie tylko ná nie pátrzyć mamy w łonie Mátki yego / iż tákowe Ciáło/ Oczy/Vszy y członki miáło y ták pátrzyło yáko y inszy Człowiek/ále ábyśmy też ná nie táki wzglad mieli y vználi ye / yáko prawdziwego wiecznego Bogá. Yákoby Prorok chciał rzec / Nákłoń sam vszy twoye y pilnie to obacz/Powiemći práwie czym to Dzieciatko yest/ Nie ma być owszem mian prosty wzglad ná to Dzieciatko/iże sie z Pánny národziło/y przyrodzoney Mátki Synem yest/yáko Zydowie ná nie wzglad mieli/y wiele z nich mowili/ Coż wiec z tego / y czymże yest wietszym? Widziałem ya dobrze to Dziecie/ Insze Dziatki sa yemu tákież rowne / W pieluszki było powite á osmego dniá było obrzezáne / Toć sie też tákież y inszym Dziatkom stawa/ Y coż yest tám w nim osobliwego?

Pobudza nas tedy Prorok/ábysmy sie temu Dzieciatku práwie przypátrzáli/ y onego poznawáć sie náuczyli/ A przetoż maya też być vszy násze otworzone/ y pilnie mamy słucháć/ Co Prorok o tym Dzieciatku prorokuye/ Bo ye ták wysoce wysławia / iż náprzećiwko temu Niebo y Ziemiá práwie nic nie sa. Wszystko przywodzi w to Dzieciatko / wszystkie Creatury / y owszem sámego Páná Boga. Przed nászymi oczymá nie okázuye sie owszem nic osobliwego w nim / Bo s tym Dzieciatkiem musi być postepowano/ rownie ták á nie ináczey yedno yáko y z inszymi Dziatkámi bywa czyniono / że ye musiano kapáć / ono powiyáć / spiewáć mu/ kołysáć ye/ przygladáć go / etc. A przedsież to Dzieciatko yest dáleko zacnieysze niżli drugie Dziatki. Toć prawdá yest/ yáko mowi Prorok/ Národziło sie Dzieciatko/ ále przedsie yest tákowe Dzieciatko / iż yego Páństwo leży ná yego rámieniu / y ma sześć Titułow y Imion / Zowa ye Dziwnym/ Ráyca/Mocarzem/Walecznikiem/wiecznym Oycem/Ksiażeciem Pokoyu.

W Papiestwie były też ty słowá wiádome. Bo ye czytano y spiewano ná Mszy zá Epistołe/ Ale żaden áby yedney Litery áni Tytlá z nich nie rozumiał. My też teras chwałá Pánu Bogu o tym każemy / y przywodzimy wyrozumienie tego krom przestánia / Ale żaden o to nic nie dba/ Ale wietsze zgromádzenie Ludzi to wzgardza y nie przyymuye go w Serce swoye. A yednák dla tákowych Wzgárdziciełow / y Swini nie musimy Kazánia opuścić.

PIrwsza rzecz w tym Proroctwie Proroká Esá-

iaszá yest tá/ ábyś sie tego náuczył / iż to národzone Dzieciatko tobie sie národziło/y yest twoim Dzieciatkiem/yáko też spiewamy/To chwálebne Dzieciatko dziś sie nam národziło. To słowo (Nam) musisz sobie bárzo dobrze ku pożytku obrocić / y pilnie wystrychnać / A przetoż gdy słyszysz/ Dzieciatko sie nam národziło / Vczyńże sobie te trzy Litery (NAM) ták wielkie yáko Niebo y Ziemiá/ y mow/ Dzieciatko sie národziło / prawdáć yest/ Ale komuż sie národziło? NAM národziło sie/ Mowi Prorok. Nie tylko sie národziło yego Mátce Pánnie Máriey/ áni też tylko yego Przyiacielom / yego Bráciey y Krewnym Zydom / Dáleko mniey Bogu w Niebie yest národzone / ktore národzenia tego Dzieciatká nie potrzebuye / Ale národził sie NAM Ludziom ná Swiát. Tu tedy mowi Prorok do mnie y do ciebie / y do nas wszystkich w obec y w pospolitośći/ y do káżdego z osobná / Słysz Brácie / Záspiewamći roskoszna Piosnke y zwiastuyeć wesoła Nowine/ Oto tám młode Dzieciatko/ nadobne Páchołatko w żłobie w Bethlehem leży / To Dzieciatko ma być twoye/tobie darowáne y offiárowáne.

Dzieciatko sie nam národziło.

Ach Pánie Boże ktoby tu mogł Rece otworzyć/przyiać/ y tego Dzieciatká s weselem sie chwyćić/ktore tu Mátká Pánna Mária nosiłá/kármiłá/ ono opátrowáłá y wychowawáłá. Abowiem tám stałem sie ya tákowym Pánem/ że slachetna Mátká/ Ktora z Narodu Krolewskiego wyszłá / y owszem Mátka Boża yest / musiáłá moya Służebnica być / Ey dziwna to iście rzecz yest/ iże sie ya z tego nie vmiem chełpić y z tego wymowić/ Poniewaz Prorok powieda / iż to Dzieciatko yest moye / dla mnie y dla nas wszystkich národziło sie/ áby moim y wszystkich nas Zbáwicielem było. A ku temuż też mnie y nam wszystkim tá Mátká bedac tu ná Swiecie służyłá. Słusznie tedy mamy sie wszyscy dla tego w nászych Sercách sromáć. Abowiem y coż sa wszystki Służebnice/ Słudzy/ Pánowie/ Pánie/ Ksiażetá / Krolowie/ Monárchowie / ná Ziemi przećiwko Pánnie Máriey/Ktora sie s Krolewskiego Pokolenia narodziłá / y nád to Mátka Boża yest / naywyższa Pánia ná tym Swiecie? Onáć yest owszem naslachetnieyszym Kleinotem/po Pánie Christusie/ we wszystkim Chrześćiáńskim Zebrániu / A tá naywyższa Páni ná Swiecie mnie y nam wszystkim służyłá / iże to Dzieciatko porodziłá / y dáye / áby násze własne było.

O tymći owszem bywa dosić przes swietá kazano y spiewano. Dzieciatko nayslawnieysze dziś sie nam národziło/ z Pánny Máryey czystey nas smutne pocieszyło/krom yego národzenia/ winnismy potepienia. Toć yest wszech nas zbáwienie etc. Nadobnie y dobrze yest tá pieśń złożona/y z Proroká Esaiaszá wzieta/Y bywa też wiele kroć y czesto spiewaná / Ale żaden álbo bárzo máło ich o tym wiedza/ co to yest y co bywa spiewano. To Proroctwo Proroká Esáiaszá y Pieśń o Národzeniu Christusowym brzmi tym sposobem/ Dzieciatko národziło sie Nam/ Y ktorzyż to sa/ NAM/ ktorym sie to Dzieciatko národziło/ Albo co my Ludzie yestesmy / ktorzy

Co Człowiek yest.

to Dzieciatko mamy przyiąć? Ná to mowi Philosoph według Nauki swoyey. Homo est animal rationale. Człowiek yest rozumne Zwierze. Tedy sie my Ludzie poczytamy być rownymi Swiniom. A czymże tedy yest Człowiek przed Bogiem y náprzećiwko Bogu y Anyołom to poczytáyąc. Yesli tu Człowiek prawie ma być wyrázon y opisan / tedy sie práwie náyduye / czym Człowiek yest. Toć prawdá yest / náprzećiwko Lwom y Swiniam poczytáyąc / yest Człowiek wyżße y lepße Zwierze. To polecamy Pogáńskim Philosophom / y inßym vczonym Ludziom w Szkołách ku dysputowániu o tym. Ale według Pismá świetego muśimy Człowieká náprzećiwko Pánu Bogu sądzić / y ták mowić / Iż Bóg yest wieczny / spráwiedliwy / świety / prawdziwy / y krotko zámykáyąc / Bóg yest wßem dobrym. A náprzećiwko temu Człowiek yest śmiertelnym / niespráwiedliwym / kłamliwym / pełen Niecnoty / Grzechow y Złośći. W Bogu yest wßystko dobre / Przy Człowieku yest Smierć / Diabeł y Piekielny Ogień. Bóg yest od wiekow / y zostáye ná wieki. Człowiek tkwi y yest w grzechách / y żywie w pośrzodku śmierći / w káżdym oká mgnieniu. Bóg yest pełen łáski / Człowiek yest pełen niełáski y pod gniewem Bożym / Toć yest Człowiek policzáyąc go ku Pánu Bogu.

Co Bog yest.

Gdy ták P. Bogá y Człowieká yednego náprzećiwko drugiemu postáwimy / y práwie przedłożymy y wypißemy / Czym Pan Bóg yest / y czym Człowiek yest / tedy to słowko (NAM) bedzie wielkie / y poćießenie też wielkie bedzie. Bo gdy my Ludzie práwie sámi siebie opißemy / czym yesteśmy przed P. Bogiem / y náprzećiwko P. Bogu poczytáyąc / naydziemy to / że miedzy Bogiem y miedzy námi Ludźmi wielka rożność yest / y wietßa iście niżli miedzy Niebem y Ziemią / Yowßem / prawdę rzekßy / nie może być w tym żadne przyrownánie vczynione. Dla tegoż Prorok Esáiaß chce nas rad ku temu przywieść / ábyśmy vználi y sobie to rozmyslali / yáko s wielkim poniżeniem spuśćił sie P. Bóg do nas Ludźi / á iż Oycowskim obyczáyem y serdeczną chućią nas też ku sobie przyiął.

A przetoż mamy dobrze baczyć co znáczy to słowko NAM / álbo Człowiek. Swiát ma wzgląd ná Człowieká zwierzchnym obyczáyem / yáko Pogáński Poeta mowi. Pronaq; cum spectent animalia cætera terram, Os homini sublime dedit cœlumq; uidere iussit, etc. On ná to wzgląd ma / że Człowiek náprzećiwko drugim Zwierzetom prosto chodźi / y yest rozumna / mądra y rostropna nátura. Ale według S. Pismá yest Człowiek tákowym stworzeniem / ktore sie od Bogá odwroćiło / Niepobożnym złym y mocy Diabelskiey poddány yest / Winny Gniewu Bożego y Smierći wieczney. Tym zápámietáłym Łotrom / to yest / Ludziom ktorzy zátráceni y potepieni być mieli / národźił sie Pan Christus ku ich lepßemu.

Czym Człowiek yest według Pismá świetego.

Niechayże yuß tedy to przyymie káżdy kto yedno może. Przydam y powiem ći yeßcze ku temu yedne rzecz. Bóg dopuśćił áby sie to Dzieciatko národźiło tym / ktorzy potepieni y zátráceni są. A przetoż wyciągni Rekę / y weźmi a mow. ya w prawdzie yestem niepobożny y zły Człowiek / przy mnie

Wiárá w tym Skárbie ma pożytek spráwić.

mnie

mnie niemáß nic dobrego / ále ßczyra Niecnotá / Grzech / Złość / Smierć / Diabeł y Piekielny Ogień / Ale náprzećiwko temu wßystkiemu stáwię to Dzieciatko / ktore Pánna Máriá miáłá w łonie swoim / y przy swoich Piersiách. Bo gdyż sie mi národźiło ábych ye miał sobie zá włásny skarb / tedy sie też mam do tego Dzieciatká / ono przyymuye y stáwię ye náprzećiwko wßemu / czego ya nie mam. Yeslim nie yest spráwiedliwym y dobrym / Tedy náyduye w tym Dzieciatku ßczyrą spráwiedliwość y dobroć / Yesli przy sobie náyduye Smierć y wßelkie nießcześćie / Tedy przy tym Dzieciatku náyduye záś żywot y wßystko dobre. A to yest ták pewna rzecz / yákobych to yuż przed moyemi oczymá widźiał. Toć bywa rzeczono y yest przyiąć to Dzieciatko / gdy przes Wiárę ten Skarb sobie ku pożytku obracamy.

Ale tákowey Wiáry wßedzie yest / niestotyß / wielki niedostátek / Gdybyś sto tyśiecy Złotych komu winien był / á niemiałbyś skąd zápłáćić / a chćiałćiby drugi ták wiele dáć / żebyś nie tylko to zápłáćić mogł / ále też nád to tobie niecoby yeßcze zostawáło / cobyś sobie zachowác mogł / Támbyś to iśćie wnet przyiął / Wor y Mießek twoy otworzyłbyś / Ale tu / gdzie Skarb ták wielki yest / nád ktory żaden wietßy być nie może / niemáß żadnego tákiego / ktoryby yi przyiął / y mießek nástáwił. Yowßem co gorßego iest / wiele ich yest / ktorzy yi wzgardzáyą y prześláduyą. Práwi tylko Chrześćiáni przyymuyą to Dzieciatko / y mowią serdecznie / Ya yestem potepiony Człowiek / Winienem zátrácenie s ciáłem y z duszą ná wieki / Ale wiem / iż Pánná Máriá tego Dzieciatká Mátká / rádá z práwego sercá życzyłá mi tego skárbu / y pomagáłá ku temu swoim Pánieńskim Ciáłem / y wßystkimi członkámi / nośiłá to Dzieciatko w swoim Zywoćie / vrodźiłá ye ná Swiát / A skoro sie národźiło / żywiłá ono / y przyglądáłá go / In summá / czyniłá to wßystko co ná Mátkę zależáło. Národźiło sie tedy to Dzieciatko dla mnie / áby moim y wßystkich nas zbáwieniem było.

Tákći owßem czynią práwi Chrześćiáni / Ale záśie miałby sie sromáć ten Swiát / że tákowe Łotry ma / ktorzy tego skárbu nie chcą przyiąć / ktorego im yednák bárzo potrzebá yest. Wßystek Swiát miałby ku niemu ná Nogách y na Reku kroskiem iść / gdyby chodźić nie mogli / A wßákoż náß Pan Bóg sstawa sie yednák wesołym / iż niektorzy są ktorzy tego Skárbu pożądáyą / Yest iście wielki Grzech y sromotá / áby tákowe Kazánie miáło być Swiniam y Psom przedkłádáne y kazáne / ktorzy ye wzgardzáyą / z niego sie náśmiewáyą / y ono prześláduyą / Nie rzekę żeby go mieli słuchác y ono przyiąć. Ktoby tákowym Ludziom kazał o bogátym Człowieku / ktoryby káżdemu Pieniedzy dosić chćiał dáwáć / ktoby yedno przychodźił / y Mießek s sobą przynośił / Támby owßem wßystek Swiát bieżał ze wßelákich stron. Ale gdy bywa kazano o tym Dzieciatku Iezusie / ktore wßystkiemu Swiátu / obiecuye wieczny żywot y zbáwienie Dußne / tedy sie żaden nie náyduye / ktoryby tego Skárbu chćiwie pożądał.

Chrześćiáni przyymuyą to Dzieciątko.

Wßákoż

Swiát wzgárdza to Dzieciatko.

Wßákoż kto chce być Chrześciáninem/ ten ma tákowego Kazánia s weselem słucháć y wierzyć/ iż to yest istna y ßczyra prawdá/ co Prorok Esaiaß powieda/ Dzieciatko národziło sie nam. Abowiem ktory Chrześciánin ty słowá práwie y mocna wiára przyymie/ Y co mu może Dyábeł vczynić ze wßystkiemi swoyemi złemi przewrotnościámi y chytrościámi? Bo chociaby tákowego Chrześciániná Dyabeł kusił/ tedy on yednák może wnet Dyabłu zábieżeć y mowić/ Słyß ty Diable/ wießli też ty że sie Dzieciatko národziło? A onby odpowiedział/ Wiem. A wießże yeßcze że sie Nam/ to yest/ że sie mnie národziło? Tam muśi Diabeł precz odstapić. A przetoż mamy pilna bácznośc mieć/ ná to słowko/ NAM/ ábyśmy to Dzieciatko/ y Nam sie národziło/ nadobnie pospołu w Wierze zámkneli. A ták sie práwie nárzadzimy y przygotuyemy náprzećiwko wßelkiemu nábieganiu y pokußeniu Szátáńskiemu.

Cześć Pánny Máriey.

W Papiestwie tylko Pánne Mária chwalono y wysławiano/ Toć prawdá yest/ iż yest chwały godná/ y nigdy nie może być práwie wychwalona y wysławioná/ Abowiem tá cześć yest bárzo wysoka y chwálebna y známienita/ że nád ine Niewiásty ná Swiecie zstáłá sie Mátka tego Dzieciatká. A wßákoż mamy Mátke ták chwalić y sławić/ ábyśmy tego Dzieciatká/ ktore porodziłá z oczu y serc náßych/ nie dáli sobie wydrzeć áni wytárgnać/ á iżebyśmy też sobie tego Skárbu/ ktory sie nam národził mniey nie ważyli/ niżli Mátke yego/ Yesli bywa chwalona Mátká tego Dzieciatká/ tedy to tylko ma być kropelka/ á z drugiey strony to Dzieciatko ma záśie być cáłym ßerokim Morzem. Gdyby yedná rzecz z tych dwu miáłá być zápámietána/ tedy dáleko lepiey yest/ ábyśmy sámey Mátki zábaczyli/ niżlibyśmy mieli zábaczyć tego Dzieciatká/ yáko sie to iście w Papiestwie zstáło/ gdzie tego Dzieciatká práwie było zábaczono/ á Mátká tylko byłá wspominána/ Bo Mátká nie národziłá sie nam/ y nie pomaga nam nic náprzećiwko Grzechowi y Smierći/ Onáć to nam w prawdzie y wßystkiemu Swiátu Dzieciatko porodziłá/ áby było Zbáwicielem/ ále oná yednák nie yest sámá Dzieciatkiem/ áni Zbáwicielem náßym. A przetoż mamy sie od wzywánia y chwały wzdawánia Mátki yego odzwyczáyáć/ á ku sámemu Dzieciatku mocno przystawáć.

To niechay bedzie teras dosić powiedziano o tych słowiech/ Dzieciatko národziło sie nam. Z czego mamy sie ták wiele náuczyć/ ábyśmy to Dzieciatko przyieli/ y wietßa piecza o nim nizli o náßym Ciele y Zywocie/ mieli. Abowiem yest nam ták bliskie/ yáko náße Ciáło y Dußá/ O błogosłáwiony y powtore błogosłáwiony yest ten Człowiek/ ktory w tey Madrości dobrze wynáuczony y mocno vgruntowány yest. A iże my żadnego pocießenia áni wesela z tad nie przyymuyemy/ tego ten pewny znák yest/ iże álbo práwie nie wierzymy/ álbo iż náßá Wiárá máła y mdła yest/ my owßem obchodzimy to Swieto/ y każemy o nim/ ábyśmy sie náuczyli y vpewnieni byli/ iż náßá praca nie yest dáremna áni prożna/ á iż yednák v niektorych pocießenie y rádość násládowáć ma.

Wtore

Wtore Kazánie.



Czorá słyßeliście/ że Prorok Esáiaß práwie nadobna nam Piosnke śpiewa/ o Národzeniu Páná náßego Jesu Christusá/ ktoraßto Piosnká w Chrześciáńskim Zborze/ też y w Papiestwie záchowána yest/ y yeßcze áż do dzisieyßego dniá od młodego y stárego Ludu bywa śpiewána/ yedno że nie wßyscy práwie yey rozumieya. Ale Prorok przyciera y przymußa ku temu/ ábyśmy to Dzieciatko przyieli/ yáko tákowe ktore sie nam národziło/ y náßym Dzieciatkiem yest/ y onym być ma.

In die Natiuitatis á prandio in templo Parochiæ Anno 1532.

O tym dla tego ták pilnie/ y krom przestánia każemy y náuczamy/ ábyśmy tych dwu członkow/ Ktory sie poczał z Duchá S. národził sie z Máriey Pánny/ dobrze sie rozumieć náuczyli/ y do káżdey cześci przydawáli to słowko/ NAM/ Nam sie poczał z Duchá S. Nam sie národził z Pánny/ A ták dáley. Vmeczon pod Ponskim Piłatem/ vkrzyżowan/ vmárł y pogrzebion/ Y komu? Nam/ ták iże Cáły Christus náß yest y zostawa. Yáko też y świeci Oycowie tego nie zápámietáli/ ále to słowko (Nam y Náß) vprzeymie/ vmyślnie y z wielka pilnościa w Niceńskim Symbolum álbo w Wyznániu Wiáry/ położyli/ Ktory dla nas Ludzi/ y dla náßego zbáwienia z Niebá zstapił/ y wcielił sie przes Duchá S. z Pánny Máriey y stał sie Człowiekiem/ y zá nas vkrzyżowan pod Ponskim Piłatem/ vmeczon y pogrzebion.

Dzieciatko yest náße ze wßystkim co ma.

Pospolite Symbolum álbo Wyznánie Apostolskie tákież też czyni. Wierze w Jesu Christá Syná yego yedynego Páná náßego. Ty słowá (Páná náßego) nie tylko máya być ku Jesu Christusowi/ ále też ku wßystkim inßym cześciam/ ktore w wierze sa zámknione/ przywiedzione. Yáko Jesus Christus Pan náß nam sie poczał/ nam sie národził/ nam vmeczon/ nam vkrzyżowan/ nam vmárł/ y pogrzebion. Pán náß nam ku pocießeniu zmartwychwstał/ siedzi nam ku pożytku ná Práwicy Bogá Oycá wßechmogacego. Nam ku pocießeniu ma przyść sedzić żywe y martwe. Toć świeci Apostołowie y Oycowie mili w swoim Wyznániu chcieli oznaymić temi słowy. Nam y Páná náßego/ Zwłaßczá/ iż Jesus Christus náß yest/ ktory nam pomoc ma y chce/ y do ktorego możemy mowić/ Tys yest náßym Pánem/ Tys sie nam poczał/ nam sie národził/ dla nas vmeczon/ dla nas vkrzyżowan y vmárł.

Symbolum Apostolorum.

Tákież też dáye znáć ná tym mieyscu Prorok Esáiaß/ mowiac/ Dzieciatko národziło sie nam. Yáko tedy w Chrześciáńskiey Wierze/ to słowo/ Wierze/ powtarzamy/ y ono do káżdey osoby Bostwá przykłádamy/ Wierze w Bogá Oycá/ Wierze w Jesu Christá/ Wierze w Duchá świetego. Tákież też to słowo (Páná náßego) wßedzie powtarzáć mamy/

Yáko to słowo (náß) w Wierze ma być rzywane.

B

ták yáko

ták yáko ku káżdey częśći / yáko o Christusie wierzymy y wyznawamy
przysłucha / Wierzę w Jesu Christá Páná náßego nam poczętego z Du-
chá świętego / Nam národzonego z Pánny Máryey / zá nas vmęczonego etc.
Abyśmy ták tych słow ládá yáko nie czytáli / áni mowili / A nie tylko ye ku
Pánu Christusowi obracáli / ále też y ku nam. Bo on z strony Osoby
swoyey tego nic nie potrzebował / Chociaby sie był nie począł / áni národźił /
nie vmárł / áni z martwych wstał / tedyby przedsie Pánem ostał / Ale iż sie
poczał y národźił / iż vmęczon iest / vmárł / y pogrzebion / do Piekłá zstąpił /
y dáley co o nim w Chrześćiáńskiey Wierze bywa mowiono / y to wyzna-
wamy / to wßystko bywa rzeczono y yest náße / Y każemy o tym tego
Swiętá dla tego / ábyśmy sie dobrze náuczyli / yákowa moc y pożytek w
tym członku yest ogárniona / á iżebyśmy wiedzieli / że Christus náßym
Pánem yest.

Wczorá rozważáliśmy ty słowá / Dzieciątko národziło sie nam /
Teras v Proroká dáley násláduye.

A Syn dan yest nam.

NJewiásty zwykły więc mowić / Coż tám yest
młodego? Ná to odpowieda Prorok Esáiaß / mowiąc / Syn yest /
á ten Syn yest Náß / To yest dziwna rzecz / iż ya y ty / y wßystek Swiát
sstawamy sie Mátką tego Dzieciątká / á yednák áni ya / áni ty / tego
Dzieciątká nie poczęliśmy ániśmy go porodzili. Bo yákoście wczorá sły-
ßeli / że to Dzieciątko przes národzenie sstáło sie náßą Krwią / Ciáłem
y Kośćiámi. Tákież też wßyscy pospołu sstawamy sie tego Dzieciątká
Mátką przes to / iż nam Syn yest dan. Tego nie może owßem żaden
dosić wymowić. Rozważ yedno / Y kto może pomysłem ogárnąć y wyro-
zumieć / nie rzekę / áby miał słowy wymowić / żebyśmy nędzni Ludzie o so-
bie ták wysoce rozumieć chcieli / yákobyśmy to Dzieciątko sobie ták chcieli
przywłaßczáć / y nic nie wątpić / ále mocno temu wierzyć / że to Dzieciąt-
ko nie tylko sie nam národziło / ále też tenże Syn nam yest dan? Zadnego
iście Człowieká Serce nie może tego poyąć áni wyrozumieć y żadnego
Człowieká Yęzyk nie może też tego wymowić.

To znáczy dánie.

Abowiem dánie tu owßem znáczy dobrowolne dárowánie dármo / y
krom pieniędzy / Mowi tedy Prorok / Ten Syn nam yest dan / to ták wiele
powiedziano yest / yákoby chciał rzec / On yest náßym Dárem / on yest mo-
im y twoim / A ták moim y twoim / że go nam nie trzebá kupić / áni Pienię-
dzy zań dáć / yedno iże ßczyrym dárem yest. Ale Swiát nie yest tego go-
dzien / áby yedne tylko Literę o tym słyßał / dla yego hániebnego niedo-
wiárstwá. Dobra Pánná y ślachetna Mátká vrodziłá w prawdzie te-
go Syná ná Swiát / áby ten Syn moim y twoim Synem y darem był /
á ták pewnie yákoby mnie y tobie w Ręce był podan / y mamy tego pew-
ne y niewątpliwe ku wierzeniu známioná / Słowo Boże y chwalebne
Swiątośći. Mamy też w tym Proroká Isáiaßá pewnego świádká / gdy
mowi /

mowi / Ten Syn yest nam dan / A yednák my temu nie wierzymy / Ani też
Pánu Bogu zá to dziękuyemy / A przetoż nie yesteśmy godni / ábyśmy ye-
dne Literę o tym słyßeć mieli / dla tákowey náßey niewdzięczności / y há-
niebnego niedowiárstwá.

Y zámyka tu Prorok Esaias obiedwie rzeczy wespołek Národzenie y
dánie / áby oznaymił / iż to Dziecię yest prawdziwym Bogiem y praw-
dziwym Człowiekiem / prawdziwym Człowiekiem yest / iż sie nam náro-
dził / Prawdziwym Bogiem yest / iż yest nam dan. Ty dwie częśći są yá-
śnie położone w Texcie / Národzone Dzieciątko y dárowány Syn. A yá-
kowym zás Synem yest / świádczy dáley Prorok / mowiąc. Aby Páń-
stwo yego wielkie było / y Pokoyu żadnego końcá / Ná Stolcu Da-
widowym y yego Krolestwie vsiedzie / áby ye náprawił / y vtwir-
dził Sądem y Spráwiedliwością od tego czásu áż ná wieki. Ták
tedy śpiewa Prorok / Iż to Dzieciątko yest prawdziwym przyrodzonym
Człowiekiem / ktore sie z Pánny ná Swiát národziło / y yest Synem / A
ku vpewnieniu tego / nam yest dány y dárowány. Teras słuchay yáko o
tym Synie dáley piße.

To Dzieciątko yest prawdziwym Bogiem y Człowiekiem.

Ktorego Páństwo yest ná Rámieniu yego.

TO yest bárzo wiele ná yedno Kazánie / Chceß wie-
dzieć / mowi Prorok / co zacz yest to národzone Dzieciątko / y ten dá-
rowány Syn? Słuchay wymáluyęć y wyobrážęć ye ya tobie. To náro-
dzone Dzieciątko y ten dárowány Syn / yest Pánem y ma Páństwo / A
yego Páństwo leży ná rámieniu yego. Tákowym Dzieciątkiem y táko-
wym Synem ono yest / Táki bywa rzeczono / Zwłaßczá / Pánem / Ktore
swoye Páństwo nosi ná rámieniu / táki ma być wymálowáne y wyo-
brážone / Yeśliby ye kto chciał práwie wypisáć.

Toć bywa rzeczono y yest práwie wymálowánie tego Dzieciątká y
Syná. Anyoł Páński / ktory sie okazał Pásterzom ná polu / y ktory o tym
nowonárodzonym Dzieciątku przepowiedał / nadobnie też to máluye y
wypisuye / gdy mowi / Luc. 2. Wam sie dziś národził Zbáwiciel / ktory yest
Christus Pan / národzony Zbáwiciel / mowi on / yest Christus Pan / nie
tylko yáko Ociec Czeládny w domu yest Pánem nád Czeládzią swoyą / ále
też Pánem nád Niebem y Ziemią / nád widomemi rzeczámi y niewidome-
mi. Abowiem gdyż Anyołowie Páná wspomináyą / ten iście nie muśi
być prostym y podłym Pánem / Ale Pánem náde wßystkimi rzeczámi.
Gdyby nie był Pánem nád wßystkimi rzeczámi / y też Pánem nád Anyoł-
mi / tedyby go byli Anyołowie Pánem nie názywáli. A gdyż tedy Anyoł
ták mowi do Pásterzow / To nowo národzone Dzieciątko / yest wáßym
Zbáwicielem / Ale ten Zbáwiciel yest Christusem y wßystkich nas Pánem.
Toć też yest práwe wymálowánie y opisánie yego. Bo to Dzieciątko w
Bethlehem národzone yest tákowym Pánem / ktoremu wßyscy Boży An-
yołowie chwałę wzdawáyą. Heb. 1.

Luce 2. Christus Pan.

Heb. 1.

Ale Prorok Isaiasz nie ták wysoce wystawia tego w swoim Proroctwie / yáko Anyoł w swoim Kazániu / Ale tylko zostáye ná dole tu ná Swiecie. Anyoł nowonárodzonego Dzieciątká Páństwo wypisuye / też y w Niebie / iż Zbáwiciel národzony w Bethlehem / y w yásleczkách położony / wszego stworzenia Pánem yest / ná Niebie y ná Ziemi. Ale Prorok w opisániu Páństwá tego Dzieciątká / wypisuye ono być ná Ziemi / mowiąc / Dzieciątko ktore sie národziło nam / y Syn ktory yest Nam dan / yest Pánem / ále yego Páństwo leży ná yego rámieniu.

Páństwo Christusowe yest ná yego rámieniu.

Gádayże tedy / kto vmie álbo kto chce gádáć / Co to yest / Dzieciątko yest Pánem / y ma Páństwo / á yego Páństwo leży ná yego rámieniu? Y yákoż sie to pospołu zgadza / Páństwo mieć / y Pánem nád nim być / á yednák Páństwo swoye ná rámieniu swoim nosić. Pánem być / á yednák też wespołek zás Służebnikiem być. Toć yest dziwny y tráfny Pan / ktory swoye Páństwo ná swoyey szyi nosi / ktory pánuye y kroluye nád swoim Páństwem / A yednák swego Páństwá Służebnikiem y Czeladnikiem yest / ktory swoye Páństwo wzgorę podniosł / y ná sobie ye zás nosi. Y yakoż to ma być rozumiano? Albo co sie przez to znáczy?

Roznosć páństwá Christusowego y tego Swiátá. Luce 22.

NAyprzod Prorok tym oznáymia / iż tego Páná Páństwo / yest insze Páństwo / niżli Páństwo tego Swiátá / Swieckie Páństwo yest / o ktorym Pan Christus mowi / Luce 22. Krolowie tego Swiátá pánuyą / á Możni bywáyą názywáni łáskáwemi Pány. Yest tedy Swiecki Regiment / gdzie Krolowie y Możni z wielką powagą kroluyą / Pánmi są / moc máyą / y Praw przystrzegáyą. W Swieckim Regimencie ták sie dzieye / że Książę w Ziemi / Burmistrz w Mieście ma swoye Szárgánty álbo Oprawce y Ceklarze y Káty / Aby byli dobrzy obronieni / á źli karáni. Tenci yest Swiecki Regiment / gdzie Páństwo nosi Páná ná sobie / Burmistrz musi Mieszczánom ná rámieniu siedzieć / y w mocy ye mieć / y mowić im / To czyńcie. A Mieszczánie muszą Burmistrzá nosić / y yemu posłuszni być.

Swiecki Regiment.

Tákież Oćiec y Mátká w Domu muszą Dziećiom y Czeládzi ná szyi leżeć / A Dzieci y Czeladź muszą swoye Rodzice / swoye Pány / y Pánie nosić. Swiecki Regiment ináczey nie może trwáć / yedno iż Pánowie muszą swoye Poddáne vćiskáć / Czynią li Poddánym gwałt y krzywdę / tám mogą ná to dobrze wzgląd mieć / co czynią / o tákowym Okrućieństwie teraz nic nie mowię / ále powiedam o práwym porządnym Regimencie / gdzie ináczey nie może być / yedno iż Páństwo musi Páná nosić / y yemu poddáne być. Kto Swieckiemu Regimentowi poddánym yest / tego nie będzie nosił yego Pan / ále on sam musi Grzbietá nástáwić / y swego Páná nosić y onemu poddánym być / Ale tu wszystko ináczey yest obrocono. Tákowe Dziecię národziło sie nam / y tákowy Syn dan yest nam / ktory Páństwo ma / y Pánem yest / Ale tu nie nosi

Páństwo

Páństwo Páná / Ale Pan nosi Páństwo. Otoż tego Páná Páństwo yest / yego Krolestwo / yego Lud / yego Kościoł / ya y ty / y wszyscy / ktorzy w niego ochrzczeni są / y w niego wierzą. Przetoż ten Pan nas nosi. W Swieckim Regimencie musimy násze Krole y Pány sámi nosić / á oni leżą ná nászych Rámionách. Ale w Duchownym Regimencie y Krolestwie Christusowym ten Krol y Pan nosi nas / á my leżymy ná yego rámieniu.

Krolestwo Christusowe.

PO wtore oznaymia tym Prorok / gdzie tego Krolá y Páná Páństwo ma być szukáne y nálezione / Yego Páństwo mowi / to yest / yego Krolestwo / yego Lud / yego Ziemiá / y Ludzie są ná yego rámieniu. Nászego Książęćiá Páństwo yest w Turyńskiey / Misnińskiey / y Sáskiey Ziemi etc. Ale tego Krolá Páństwo y Lud yest wszystek Zbor Chrześćiáński / gdzie yedno Chrześćiáni są po wszystkim Swiecie / tám yest yego Páństwo / tym my yesteśmy / y wszyscy ktorzy w niego wierzą. Abowiem ták mowi Anyoł. Národził sie wam dziś Zbáwićiel. Y ták wyznawamy w wtorym Członku Wiáry nászey Chrześćiáńskiey / Wierzę w Iesu Christá Páná nászego. Yesliż tedy yest nászym Zbáwićielem / yáko Anyoł powiedа / y nászym Pánem / yáko w Wierze nászey wyznawamy / tedy my yesteśmy yego Krolestwem / Páństwem y Ludem.

Gdzie Krolestwo y zbor Christusow yest.

Ale gdzież yest Christusowe Páństwo y Krolestwo? Ná yego Rámieniu / mowi Prorok. Toć yest dziwna niesłychána rzecz / że Christusowe Páństwo / Krolestwo y Lud / nie leży pod yego Nogámi / nie leży w Rzymie / áni w Bábiloniey / yákoby ku pewney krainie y mieyscu było przywiązáne / Ale leży ná yego rámieniu / Ták misternie nie mogłbych ya definiciey á wypisánia Chrześćiáńskiego Zboru położyć álbo wypisáć w moyey Dialectice / yáko ye tu Prorok krotkimi słowy definiuye y opisuye. Ale pytasz / ktoryż tedy yest Zbor Chrześćiáński? Albo gdzie ma być náleziony Zbor Chrześćiáński? Powiem ći / Chrześćiáńskiego Zboru musisz szukáć / nie iżby w Rzymie miał być / álbo v S. Iákobá / álbo w Nurembergu / álbo w Wittenbergu / álbo między Chłopy / Mieszczány y Slachtą / Ale to ták bywa rzeczono y ták to mamy rozumieć / iż yego Krolestwo leży ná yego Rámieniu.

Málárze gdy máluyą ten Text / tedy máluyą Dzieciątko ktore nosi Krzyż ná swoim Rámieniu / Ale gdybych ya miał ten Text málowáć / tedybych nie málował Dzieciątká z Krzyżem / ále málowałbych Dzieciątko / ktoreby Chrześćiáński Zbor nosiło ná swoim rámieniu / á tákby práwie był ten Text wymálowan. Bo to Dzieciątko nosi swoye Páństwo ná swoim rámieniu / to yest / Kościoł á wszystko Chrześćiáńskie Zebránie / Gdy chcesz náleść Chrześćiáński Zbor / tedy go nigdy nie naydziesz / yesli sie ná Chrześćiány nie ogleduyesz / ktorzy ná rámieniu Christusowym leżą. A iże Papież / Rotni á obłędliwi Duchowie y Szwer-

Yáko ten Text ma być práwie wymálowány.

merowie

merowie á fałszywi Náuczyciele zárowno máyą tenże Text yáko y my/ y wiodą Tytuł y Imie Zboru Chrześciáńskiego/ y chlubią sie/ żeby byli Chrześciánmi/ to my muśimy cierpieć/ Ale przes to yednák żadnym obyczáyem nie sstáli sie Chrześciáńskim Kosciołem/ álbo Chrześciánmi. Bo żaden nie yest Chrześciáninem/ yedno ten/ ktory leży ná rámieniu Christusowym/ to yest/ ktory dufa/ y pokłada wszystke nádzieye y dowierność Sercá swego w Páná Christusá/ y dáye sie yemu nosić/ yáko y zábłądzona/ strácona Owcá/ muśi sie też swoyemu Pástyrzowi dáć nosić/ Yesli wiec záśie niepráwą drogą chce przyść/ Yáko o tym podobieństwo nas náucza. Luc. 15. In summa/ Niechay Wiárá bedzie ná Swiecie/ y niechay bedzie rzeczona yáko yedno chce/ Chociaby byłá Zydowska/ Turecka álbo Papieska/ tedy przedsie yednák żaden nie yest Chrześciáninem/ ktory nie leży ná rámieniu Christusowym.

Ktorzy są práwemi Chrześciánmi.

Toć Prorok Esaias widział/ y tymi słowy oznaymił/ iż Chrześciáński Zbor leży ná rámieniu Páná Christusowym/ á iż práwym Chrześciáninem y prawdziwym Członkiem Kościołá świetego yest/ ten ktory wierzy/ iż leży ná rámieniu Christusowym/ to yest/ wszystki yego Grzechy leżą ná szyi Christusowey/ Ták iż Serce yego to mowi/ Nie wiem żadnego inszego pocieszenia/ yedno że wszystki moye Grzechy y złośći y niepráwośći leżą ná rámieniu Christusowym/ ktorzy ták leżą ná ramieniu Christusowym y dáyą sie yemu nośić/ Ci bywáyą názywáni/ y są Kościołem álbo Zborem świetym y práwemi Chrześciány.

Ten Text ma być pilnie kazány/ y przedkłádány/ ábysmy yi dobrze wyrozumieli y on pamietali/ Christus muśi nas nośić/ Muśi zá násze grzechy zápłáćić y dosyć vczynić. Albo muśielibysmy zátráconemi być/ Muśiał nas ná Krzyżu nośić/ y yeszcze też záwżdy muśi nas nośić/ y ścierpieć. My nie możemy y nie mamy yego nośić/ ále on muśi nas nośić/ y nie możemy od niego nic wysłużyć. Ale on mowi do mnie/ Odpuszcze tobie wszystki Grzechy twoye/ Twoye Winy leżą ná moim rámieniu/ y owszem/ moye wszystko Páństwo/ y wszystek moy Lud/ leży ná moim rámieniu/ chociaby był niewiem yáko názywány/ Esáias Prorok/ S. Piotr/ S. Páweł/ od naywyższych áż do naynizszych/ ktore ya nosze/ ci są moyą Kráiną/ Ludem y Krolestwem/ ktorych ya nie nosze/ ći nie są moim Krolestwem/ áni Kośćiołem świetym/ áni Ludem.

Otoż tedy słyszymy/ yáko Prorok Isáias Christusá nadobnie/ známienićie/ y wdziecznie wypisuye/ Yest Dziecieciem y Synem powieda on/ NAM sie národził/ y NAM yest dan/ yest Pánem y ma Páństwo. A coż yest zá Pan? Tákowy Pan yest/ ktory nas nośi/ y ná ktorego rámieniu my leżymy. Yesli nas nie nośi/ tedysmy yuż zginelí. Gdyby Papież/ Biskupi/ Mniszy y Popi temu wierzyli/ dálekoby ináczey w rzeczy swey postepowáli/ Ale nie chcą sie dáć Christusowi nośić/ ále sámi noszą Christusá/ yáko oni o sobie rozumieyą/ á iż Christus yest im tylko málowánym Christusem. Bo ták sobie myślą/ tym á tym obyczáyem musze żywot

Papieżnicy chcą nośić Christusá.

żywot wieść/ musze sie ták pośćić/ ták sie modlić/ ábych zá moye Grzechy dosić vczynił/ y Gniew Boży vbłágał.

Ale tákowe noszenie yest bárzo rożne/ Gdy cie Christus nie nośi/ ále ty chcesz go nośić/ Tedy to noszenie bedzie tobie bárzo ćiezkie/ Gdyby strácona álbo zábłądzona Owcá do swego Pásterzá/ ktoryby yą chciał nieść/ mowić chciáłá/ Nie ták to ma być miły Pásterzu/ Nie ty mnie masz nieść/ ále ya ciebie poniose/ połoz yedno sam sie ná mnie/ Ták mi sie zda/ żeby tá Owcá miáłá co nośić. Ale yesli Owcy pomoc ma być vczyniona/ tedy Owcá muśi ták mowić/ Dziekuyeć miły Pásterzu iże mie szukasz/ y nośić chcesz. Jać ciebie nie moge nośić/ ále rádá chce ábyś ty mnie niosł. Tákiezći sie też dzieye w Krolestwie Christusowym/ Christus chce swoye Chrześciány nośić/ yáko y Pásterz biedną/ nedzną y zábłądzoną Owce nośi/ y ták mowi do vbogiego Grzesznika/ W grzechu yesteś poczety y národzony/ rozmáitemis Grzechámi Bogá przegniewał/ y ná Smierć yesteś potepion. Ale w tym nie masz mieć żadnego vpadku/ y twoye Grzechy máyą tobie być odpuszczone/ połoz sie tylko sám ná moim rámieniu/ Ya ciebie poniose przed Bogá Oycá Niebieskiego.

Christus muśi nas nośić.

To Kazánie mielibysmy s wielkim weselem przyiąć/ y Bogu serdecznie zá to dziekowáć. Ale niestotyż ták sie dzieye/ iż wietsza Cześć Ludźi ná Swiecie nie tylko nie przyymuye tego Kazánia/ ále też ono wzgárdza y przesláduye. Toć w prawdzie nie yest żadna łeż/ ále wieczna Boża prawdá/ Prorok Isaiasz przes Duchá świetego/ dawno to przed tym zwiástował/ Bóg thez swoye Obietnice wiernie trzymał/ y okficie wypełnił/ Pan Christus przyszedł/ nośił nas/ y yeszcze nośi/ yáko Apostołowie y wszystek nowy Testáment o tym świádczą/ y vczynek tám wypisány stoyi. A przetoż przyymuymy to Kazánie y Pánu Bogu zá nie dziekuymy/ y mieymy te dufność w Páná Christusá/ iże on nas zástapi/ y zá nas odpowie/ iże ná nas nie máyą násze Grzechy przed Pánem Bogiem skárżyć áni nas potepić. Bo/ yáko yuż yest powiedziano to Kazánie szerzy sie dobrze ná tym Swiecie/ Ale yáko bywa przyymowáne/ to też dobrze przed oczymá nászymi widzimy.

Gdyż tedy yuż Prorok powiedział/ iż Pan Christus swoye Páństwo nośi ná swoim rámieniu/ Dáley postepuye y oznaymia/ yáko sie s tákowym noszeniem sstawa. To on opowiedział/ iże sie Dzieciatko nam národziło/ y Syn dan yest Nam/ á iż ná nim leżą wszystki násze grzechy/ biedy/ nedze/ smutek y żáłość/ A iż nam od tego wszystkiego pomaga y nas wybawia/ przes swoye noszenie. Ale yáko sie to sstawa/ to on oznaymia/ przes ty násláduyące sześć Imion/ ktore temu Dzieciatku y Synowi przydawa.

O tey rzeczy chcemy potym powiedziec.

Trzecie Kazánie.

Anno 1532. In die Stephani mane in templo Parochiæ.



TO yest práwie złote Capitulum / w ktorym Prorok zacnemi y známienitemi słowy Páná Christusá opisuye/ yákowá Osobá y yákowym Pánem yest/ zwłaszczá tákowym ktory swoye Páństwo nosi ná swoim rámieniu. Co sie przes to rozumie słyszeliscie/ zwłaszczá/ iże on mnie/ y ciebie y wszystki Ludzie/ ktorzy w niego wierzą/ nosi / ze wszyszkimi Grzechámi nászymi/ z nedzą y bolesćią/ A iż to vczynił nie tylko ná on czás / gdy do nas ná ten Swiát przyszedł/ y násze Grzechy ná sie przyiął/ y ná Krzyżu ye nosił/ Yáko S. Piotr powieda 1. Pet. 2. On sam Grzechy násze ofiárował w Ciele swoim ná Drzewie. Ale też yeszcze nosi nas ná káżdy dzień przes Słowo swoye y S. Ewángelią.

1. Pet. 2.

Roznosć Krolestwá Christusowego y tego Swiátá

Tym czyscie yest Duchowne y Cielesne Krolestwo rozne vczynione/ Swiecki Regiment ma być názywan y yest tákowym Regimentem/ w ktorym my Páná y Królá nosimy/ Bo Swiát tego potrzebuye/ áby był vćisnion y przymuszon. Ale Duchowny Regiment/ y Krolestwo Christusowe/ ma być názywáne y yest thez tákowym Regimentem / w ktorym Pan y Król Christus nas nosi. Bo yáko rospustnemu y swowolnemu zgromádzeniu Ludźi ná Swiecie potrzebá yest / áby Páná ná szyi swoyey mieli/ ktorego muszą sie bać y nosić / Tákież thez zásie zásmuconym Sercom / y boyáźliwym Sumnieniom potrzebá tego vkázuye / áby były noszone / y od swego brzemienia á ciężkośći wolne vczynione.

Táć yest wielka roznosć miedzy tym dwoim Krolestwem / w Swieckim Regimencie muszą ták wiele tysiecy Ludzi yedne głowe/ Swieckiego Królá y Páná nosić/ Ale w Duchownym Regimencie / nosi yedná głowá y Król / zwłaszczá Christus / niezliczone Ludzie/ y owszem / nosi ná sobie Grzechy wszystkiego Swiátá / yáko Prorok Esáiasz powieda Cap. 53. Wszystkich nas Grzechy włożył Pan ná niego. A S. Jan Chrzciciel mowi / Oto Báránek Boży / ktory nosi Grzechy Swiátá. Y dźisieyszego dniá dopuszcza tákież o sobie kázáć/ iże on yest Krolem Łáski y Miłosierdzia. Tá yest yedná Częsć w tym Proroctwie. Násláduyą teras szesć Imion / kthore Prorok temu Krolowi przydáye / kthoremi Imiony dáley opisuye / yákie yest Wyobráżenie y Sposob Krolestwá yego.

Esaie 53.

Aż do tad wymálował y opisał tego Królá / iż on yest tákowym Pánem y Krolem / ktory swoye Krolestwo nosi ná swoim Rámieniu/ Ale szesć Imion náucza nas/ Przytym yákowe yest Wyobráżenie y Sposob swiethego Kośćiołá Chrześćiáńskiego. Yesli chcesz práwie Chrześći-

Chrześćiáński Kośćioł wymálowáć y práwie yi opisáć / tedy go ták wymáluy y opisz/ iż leży ná rámieniu Páná Christusowym/ á iż P. Christus muśi yi nośić. Yáko tedy Pan Christus swoye Zebránie nosi / y yáko Zebránie od niego bywa noszone/ to ták sie dzieye / że naprzod Imie yego dziwne yest/ y Vczynek yego yest też dziwny.

Y bywa názywan Dziwnym.

CHristus yest dziwny/ dla vczynku/ ktory spráwuye przy swoim swietym Zebrániu Chrześćiáńskim/ ktore ták rządźi/ iż tego żadnym rozumem nie możemy ogárnąć/ álbo obaczyć / żeby ono miáło być Chrześćiáńskim Zebrániem / Nie przywiezuye áni przypisuye go ku żadnemu pewnemu mieyscu / áni czásu álbo osobie / Nie każe go poznáwáć po yákiey zwierzchney rzeczy / po Odzieniu álbo po postáwie/ Aby z tego pewnie obaczono y wiedziano / gdzie yest / y yáko wielkie álbo máłe Zebránie yest. Ale yesli chcesz ono náleść / tedyć nie leży nigdziey indziey / yedno ná Rámieniu Christusowym. Chcesz li ye poznáć/ tedy muśisz twoye oczy y wszystki zmysły zámknąć/ á tylko tego słucháć/ yáko tu Prorok ono chrzći/ názywa y opisuye.

Ma tedy Pan Christus to Imie y bywa názywan Dziwnym/ dla tego iż yest dziwnym Krolem y dziwne Krolestwo ma. Yest odrzuconym Krolem przed tym Swiátem / yáko sam o sobie mowi / Psal. 22. Yestem Robakiem á nie Człowiekiem / y náśmiewánie Ludzkie y wzgárdzenie przed Ludźmi. A yáko 118. Psalm swiádczy. Kámień ktory Buduyacy odrzucili / Stał sie Narożnym Kámieniem / Od Páná ystáło sie to y yest to dziwna rzecz przed Oczymá nászymi. Yego Zebránie też yest odrzuconym Ludem przed Swiátem/ przede Dyabłem/ y w prawdzie też y przed námi sámemi. Yáko S. Páweł o Apostołach powieda 1. Cor. 4. My ná * podziw ystálismy sie Swiátu/ y Anyołom y Ludziom. Item/ My yestesmy záwżdy yáko przeklectwem álbo śmiećiámi Swiátá/ yáko proch á nieczystośći v wszystkich áż do tąd.

Christus yest Dziwny y iego Kośćioł yest też dziwny.

Psalm. 22.

Psalm. 118.

1. Cor. 4.

* Albo Dziwowiskiem.

Swiety Zbor Chrześćiáński yest w prawdzie miła y wdzieczna Oblubienica Christusowa/ á yednák zda sie być/ y zwierzchu okázuye sie yákoby był Oblubienica Dyabłowa. Oná yest práwym Chrześćiáńskim Zebrániem/ á yednák muśi być łáyána / yákoby byłá zwodliwym y Káćerskim Zborem/ Ktora od Páná Christusá y od práwey Wiáry odpádła / y odłączyłá sie. Swiát nie przydáye yey tego Imieniá / áby byłá Christusowa Oblubienica y Zebrániem yego / ále muśi ostáć Dyabłowa Oblubienica y Zebrániem yego / Yáko y Turek trzyma o Chrześćiániech / żeby byli nayniezbożnieyszemi y nád wszystki Ludzie błażeńskimi Ludźmi ná tym Swiecie / y owszem sámemi Diabły. Zydowie tymże obyczáyem o nas dzierżą / Y dźisieyszego dniá tákież Papieżnicy ro-

Chrześćiáńskie Zebránie nie ma tego Imieniá/ áby Bożym Ludem było.

niey rozumieyą o nas/ żebysmy byli nayprzeklętszemi y nayszkodliwszemi Ludźmi/ ktorzy yedno kiedy ná tym Swiecie byli/ Iż ták Chrześciáńskie Zebránie nie ma w sobie żadnego okazánia/ imienia/ vbioru y okazáłośći zewnetrzney/ żeby było Ludem Bożym/ ále musi to Imię mieć/ yákoby Dyabelskim Ludem było.

A toby yeszcze łatwia rzecz byłá ku znoszeniu y ścirpieniu/ gdyby tákowe okazánie było tylko przed Swiátem y przede Dyabłem/ Ale iże sie też to częstokroć przed nászymi oczymá tymże sposobem tákież okázuye/ to trudno może być od nas przezwyciężono. Abowiem ten Kunszt vmie Diabeł/ że częstokroć oczy niektorego Chrześciánina odwraca y odwodzi ode Chrztu S. od Swiatośći Wieczerzy Páńskiey/ od Słowa Christusowego/ iże sie sam męczy w myślách swoich/ mniemáyąc yákoby go Bóg od siebie odrzucił. Yáko Dawid ná tákowe wnętrzne vtrapienie y lękánie vskarża sie w Psal. 31. Mowiłem w vtrapieniu moim żem yest od twoich oczu odrzucony.

Psal. 31.

Tać yest nász Dworska bárwá álbo vbior/ po ktorym mámy być poznáni/ iż Chrześciáńskie Zebránie przed ich oczymá/ y ya też sam przed sobą tym mam być/ choćia sie to yednák być nie okázuye/ Zwłaszczá/ żeby Chrześciáni byli práwym Zborem Christusowym/ á iżebych ya też był Chrześciáninem. A wszákoż to yednák wiedzieć y temu wierzyć mam/ że oni są práwym świętym Zborem Chrześciáńskim/ á iż ya thez yestem Chrześcianinem/ A to iście mam przy tym obaczyć/ iż ty obiedwie rzeczy/ Zbor Chrześciáński y ya zákryći yesteśmy/ ták mocną zasłoną/ iże nas wszystek Swiát przeklina/ y ná nas woła/ yakobysmy byli Kácerskimi y Diabelskimi Ludźmi/ y owszem sam to v siebie też słysze/ iż moye włásne Serce do mnie mowi/ Oto grzesznym yestes. Tá mocna zasłoná Grzech/ Smierć/ Dyabeł y Swiát ták okrywáyą Zbor Chrześciáński y Chrześciány/ że nie może nic być obaczono/ áni Kośćioł áni Chrześciáni/ Ale tylko bywa widzian szczyry Grzech y Smierć/ y bywa słyszano tylko bluźnierstwo Diabłowe y Swiátá tego. Wszystek Swiát zburzył sie y wszystko co mądrego y rozumnego yest ná Swiecie náprzećiwko mnie/ y owszem moy włásny rozum yest mi przećiwny y odpowiedány. A yednák mocno sie tego mam trzymáć/ y mowić/ yestem Chrześciáninem yestem spráwiedliwym y świętym.

Tá tedy przyczyná yest/ Czemu Christus názwan yest dziwnym/ Dla tego iż yego vczynek/ ktory spráwuye w Zborze Chrześciáńskim/ tráfny y dziwny yest ták/ że żaden swoim rozumem tego/ nie może ogárnąć. Chrześciáńskie Zebránie yest spráwiedliwe y święte/ á yednák nie ma tego okazánia w sobie/ żeby spráwiedliwym y świętym było. Przyczyná tego tá yest/ Chrześciáńska spráwiedliwość nie zależy w nas sámych/ ále tylko w Pánie Christusie/ y w Wierze w niego sámego/ ták że Chrześciáńskie Zebránie y káżdy z osobná Chrześciánin wyznawá y mowi/ y mowić ma/ Wiem że grzesznym y nieczystym yestem/ leżę w więzieniu/ w vpadku/

Zebránia Chrześciáńskiego y Chrześciánow spráwiedliwość.

padku/ w śmierći/ w zelżeniu y pohańbieniu/ y nic inszego w sobie nieczuye/ yedno szczyry Grzech/ A yednák yestem spráwiedliwym y świętym/ nie sam w sobie/ ále w Christu Iezusie/ Ktory mi sie stał od Bogá/ Mądrośćią/ Spráwiedliwośćią/ Swiątobliwośćią y Odkupieniem.

Tákowa Chrześciáńska Spráwiedliwość przewyższa wszystek rozum/ Náturę y Mądrość/ ták iż żaden nie może nic práwie o tym wiedzieć/ ktory według rozumu rozsądek czynić chce. Abowiem wszyscy Mędrcy ták powiedáyą/ Spráwiedliwość yest Qualitas álbo Forma, to yest tákowa Cnotá/ Swiątobliwość álbo dobroć/ ktora musi być náleziona w Duszy spráwiedliwego y dobrego Człowieká/ nie ináczey yákoby białość álbo czarność yest Fárbą ná ścienie/ ná chlebie/ ná skorze etc. pomázána wpisána y wlana/ y ták też powiedáyą/ że musi spráwiedliwość y świątobliwość być w Duszy Człowieczey/ yákoby do niey byłá przylepiona. Y w prawdzie też násze włásne Serce nie może ináczey rozsądzáć/ według rozumu swego. A przetoż ták sobie myśli/ iż Spráwiedliwość musi Człowiek widzieć y w sobie ya poczuć/ Ale ya widzę y czuyę w sobie szczyrą niespráwiedliwość/ Y yákoż tedy mogę być spráwiedliwy?

Spráwiedliwość Rozumu.

Tákći sie stáwi (yáko yuż powiedziano yest) Dyabeł/ Swiát/ y moye włásne Serce náprzećiwko mnie/ y powiedáyą mi to/ żebych był niespráwiedliwym. A coż mam ná to odpowiedzieć? Nic inszego/ yedno ták/ yáko tu stoyi nápisano/ Moy Pan Iesus Christus/ ktory sie mnie národził y mnie dan yest/ yest dziwny/ y ktory dziwnie rządzi swoye Zebránie y Chrześciány/ iże oni są spráwiedliwemi/ świętemi/ mądremi/ czystemi/ mocnemi/ żywiącemi/ y są Bożemi Dziatkámi/ Aczkolwiek sie to ináczey być zda/ nie tylko przed wszystkim Swiátem/ ále też y przed námi sámemi. A czegoż sie mamy trzymáć/ ábysmy mogli tákową zwirzchną postáwę á domniemánie przezwyciężyć? Słowá Bożego. Abowiem yáko Pan Christus z strony Osoby swey tráfnie y dziwnie spráwował sie/ gdy miał do Bogá Oycá ku wiecznemu żywotowi iść/ wdał sie w Smierć/ gdy miał Grzech/ Smierć/ y Piekło poymáć/ y dopuśćił im/ aby sie ná niego tárgnęli/ onego obwinili/ bluźnili/ potępili/ zámordowáli y zábili/ etc. Tákież thez y my musimy Oczy Sercá nászego otworzyć/ ábysmy o sobie nie rozumieli według zwirzchney postáwy/ ále według Słowá Bożego.

A przetoż mam ták mowić. Rozumiem o Chrześciániech y sam o sobie/ że yesteśmy świętemi nie dla moyey włásney Spráwiedliwośći/ ále dla Chrztu świętego/ dla świętey Swiątośći Wieczerzy Páńskiey/ dla Słowá Bożego/ y dla Páná Christusá/ w ktorego wierzę. Gdy sam ná sie wzgląd mam kromia Chrztu/ kromia Swiątośći Wieczerzy Páńskiey/ y Słowá Bożego/ tedy nic inszego nie náyduyę w sobie/ yedno szczyry Grzech y niespráwiedliwość/ y owszem sámego Dyabłá/ ktory mię przes przestánia męczy. Tákież thez y ya gdy ná was wzgląd mam/ okrom Chrztu/ y okrom Swiątośći Wieczerzy Páńskiey/ y Słowá Bożego/

Swiątość Chrześciáńska bywa poznána z Słowá Bożego y Sacramentow.

Bożego/ tedy żadney w nas świątobliwośći nie widze/ A chociaż wy też tu w Kośćiele yeſteśćie/ Słowá Bożego ſłuchacie y modlicie ſie/ á wßákoż przedſie nie yeſteśćie świetemi okrom Słowá y Sácrámentow to rozumieyac. A przetoż nie ſpráwuye tedy nic zwirzchna fárbá á poſtáwá/ Ale tá fárbá á okazáłość/ y tá poſtawá to ſpráwuye/ gdy mowie/ Ten Człowiek yeſt ochrzczonym/ rad ſłucha Słowa Bożego/ wierzy w Chriſtuſá/ Tyć ſa práwe y prawdziwe Známioná/ z ktorych wiem iże tákowy yeſt wiernym Chrześćiáninem y świetym Człowiekiem.

Zwierzchna poſtáwá/ wyobrażenie y lárwá tego iśćie nie ſpráwuye/ ále gdzie S. Ewángelia czyśćie y ßczyrze bywa kazána/ gdzie chwálebne Świátośći własnie y práwie bywáya ßáfowáne/ á gdy yeden káżdy w ſwoim ſtanie vrząd y vczynek yemu polecony wiernie ſpráwuye/ tám pewnie náyduye ſie Lud Boży/ y práwi Chrześćiáni/ A przetoż nie maß ſadźić według zwirzchney fárby á poſtáwy/ ále według Słowá Bożego. Yeſli ſadziß według zwirzchney fárby á poſtáwy/ á nie według Słowá Bożego/ tedy ſie pewnie omyliß. Przyczyná tego tá yeſt/ że w zwirzchney poſtáwie w Chrześćiáninie nie náyduye ſie nic oſobliwego nád inße Ludzie/ Y owßem ſtawa ſie to czeſtokroć/ iż niechrześćiánin y Pogánin wiedzie obyczáynieyßy ſtan/ y poczćiwßa poſtáwe/ niżli inßy Chrześćiánin. A przetoż omyla zwirzchna oſobá y fárba á poſtáwá Człowiecza.

Świątobliwość Mnichow.

A wßákoż yednák bezecni y niezbożni/ ßaleni Mnißy y Popi/ chcieli Zebránie Chrześćiáńſkie opiſowáć y málowáć według zwirzchney poſtáwy y Lárwy. Z tąd poßły ony rozmáite Ordines á Zakony/ y rozmáite Sekty/ Kápice y Pleße/ y ták powiedali/ My Mnißy y Popi mamy ſwoy oſobliwy obyczay/ y oſobliwe odzienie/ Nie mießkamy w Małżeńſtwie/ A przetoż yeſteſmy świetemi Ludźmi/ Ale wy Láikowie á nieświeceni y nieduchowni Ludzie/ trzymacie ſie poſpolitego obyczáyu ná Świecie/ mießkacie w Małżeńſtwie obieracie ſie około wáßego rzemieſłá. A przetoż nie możecie tedy być ták świetemi yáko my. Tákowa okazáłośćia y poſtáwa wßyſtek Świát byli omamili. Abowiem ſam Dyabeł yeſt ktory to ſpráwuye/ áby ták przes ty zwirzchne lárwy á poſtáwy/ wßyſtek Świát ták był pobudzon y ku temu przywiedzion. Wiem to záprawdę/ iż to w Witenberku/ ledwieby ſie miedzy wámi dzieśieć nálázło/ ktorychbych ya nie zwiodł/ gdybych záśie tákowey świątobliwośći chciał vżywáć/ ktoreyem w Papieſtwie/ pokim Mnichem był/ vżywał. Chrzeſt/ Świątość Wieczerzy Páńſkiey/ Słowo Boże/ przed rozumem Ludzkim nie máya ták przyiemnego wzgledu/ yáko Mnichowſkie odzienie/ y ich poſtáwy/ álbo yáko Fránćißkanow y Kártuzanow Zakon/ Ku temu rozum wnet przyſtawa/ gdy mowi/ Ten yeſt Mnichem/ wiedzie ćießki Zakon/ bárzo ſie wypośćił/ Wigiliámi/ Czuynośćia y Modlitwámi ſie zmordował/ iże ſie zda yákoby Cień był á nie Człowiek. A przetoż yeſt świetym. Ale ten yeſt poſpolitym Człowiekiem/ yeſt Kráwiec/ Szwiec/ ma Małżonke/ Y yákoż może być świetym. A przetoż mamy ſie vczyć/ yákobyſmy práwie Zebránie Chrześ-

nie Chrześćiáńſkie poznawáli/ á iżebyſmy nie pátrzyli ná zwirzchne lárwy y poſtáwe/ Ale ná Słowo Boże. Niewiáſtá ktora ochrzczona yeſt/ S. Ewángeliey ſłucha/ w P. Chriſtuſá wierzy/ Meżá ma/ Dziatki rodzi/ y vrząd ktory yey polecony yeſt ſpráwuye/ yeſt świeta/ áczkolwiek yey świątobliwość nie bywa widziáná. Bo nie moge ćieleſnemi oczyma widzieć yey Chrztu/ ktorym yeſt przyochedożona przed P. Bogiem/ áni yey Wiáry/ ktora ma w Páná Chriſtuſá w Sercu ſwoim/ yedno widze że w Domu y tám y ſám chodźi/ Dziatki ochedoża/ przedzie/ ßyie/ wárzy. A przetoż nie okázuye ſie nic oſobliwego w niey/ A wßákoż gdy przy S. Ewángeliey y Wierze w Páná Chriſtuſá trwa y zoſtawa/ y ſwoy vrząd wiernie ſpráwuye/ tedy yeſt świeta/ y Członkiem Chrześćiáńſkiego Kośćiołá/ nie dla yey dobroći/ ále dla Chrztu/ dla S. Ewángeliey/ ktorá w ſercu ſwoim záchowána/ y dla Páná Chriſtuſá/ ktory w yey Sercu mießka.

Świątobliwość Chrześćiáńſka.

Zaden nie widzi tákowey Niewiáſty/ żeby byłá Chrześćiáńſka y świeta Zoná. Ale gdy Pegina á nieprofeſowána Mnißká pieknie ſobie idzie/ nákłánia ſie/ y ſmutno nabożnie pátrzy/ o tey wßeláki rozum trzyma/ że świeta yeſt/ ták iż oná Niewiáſtá/ ktora yeſt ochrzczoná/ y w Páná Chriſtuſá wierzy/ y ſwego Małżeńſtwá wiernie przyſtrzega/ niczym nie yeſt/ náprzećiwko tey Mnißce. A ták Pan Bóg czyni ten Świát błaznem/ y nie yeſt też godzien/ áby miał Chrześćiániná widzieć y onego poznáć. A przetoż mamy ſie wyſtrzegáć zwierzchney lárwy á poſtáwy/ y mamy ſie tego náuczyć/ iże to yeſt práwy Kośćioł álbo Zbor Chrześćiáńſki/ ktory ochrzczony yeſt/ y ma Wiáre w Páná Chriſtuſá w ſercu ſwoim/ y zwirzchnie obchodźi ſie w poſpolitych vczynkách/ yáko yedno káżdego ſtan y wezwánie potrzebuye. Tákći mamy Chrześćiáńſki Zbor obaczyć y poznawáć/ Kto yi ták obacza/ ten nie może ſie omylić áni vbładzić/ Ale kto nie ma tákowey znáyomośći/ yákoż tego wßemu Świátu y wßelákiemu rozumowi nie doſtáye/ ten muśi zábładzić.

Chriſtus názwan yeſt dziwnym dla tego iż ſwoye Zebránie przykrywa Krzyżem.

Dla tegoż tedy Pan Chriſtus rzeczon yeſt dziwnym/ iż wßyſtko dziwno y tráfno yeſt/ co on w ſwoim Chrześćiáńſkim Zebrániu ſpráwuye. Chrześćiáńſkie Zebránie ma/ yáko yuż yeſt powiedziano/ dziwną ſpráwiedliwość y świątobliwość/ ktora przed wßeláßkim rozumem zákryta yeſt. A gdy ku Krzyżowi przyydzie/ tedy yeßcze dáleko dziwniey y tráfniey ſie w tym dzieye. Abowiem Chrześćiánin ktory ochrzczony yeſt/ y Páná Chriſtuſá wyznawa/ muśi ná tym Świećie ćirpieć y przeſládowan być dla P. Chriſtuſá y dla yego S. Ewángeliey. A to przed wßyſtkim Świátem ták ſie okázuye/ yákoby go Pan Bóg opuśćił/ y on też ſam nic inßego nie myśli w ſwoim Sercu/ według rozumu ſwoyego. A ták Pan Chriſtus okrywa ſwoye Zebránie krzyżem/ przeſládowánim y wßelákim wzgorßenim/ áby wßyſtek Świát błaznem vczynił.

A ták yeßcze wßeláki rozum w tey mierze poymány yeſt/ y nie może

w tym

w tym obaczyć áni sie dobrze spráwowáć / Ale Chrześciánin trzyma sie
Słowá Bożego / y ták sobie myśli / Chocia ya yestem wzgárdzonym / y
prześládowánie cierpie / wszákoż przedsie ochrzczony yestem / mam S.
Ewányelią / wierze w Páná Christusá / y ták sobie wielce waże moy
Chrzest / S. Ewángelią Páná Christusá w moim Sercu / iże náprze-
ciwko temu wszystek ten Swiát zá źdźbło słomy sobie rozumiem y trzy-
mam. A toć yest istna prawdá / iż kto S. Ewángelią y Páná Christusá
w Sercu ma / ten ma tákową Spráwiedliwość przed Pánem Bogiem /
iż chociaby ná sobie wszystkiego Swiátá Grzechy miał / tedyby náprze-
ciwko temu były / yákoby kropelká Wody przeciwko wszystkiemu Mo-
rzu. Nie yest to iście podła rzecz / gdy kto ná Słowo Boże wzglad ma /
y onego sie trzyma / ále yest wielka rzecz / iż náprzeciwko temu wszystko
Stworzenie yest ták máłe / yáko máły proszek. Yest tedy Chrześciáński
Zbor spráwiedliwy y swiety / chocia przed Swiátem nie ma tego okazá-
nia żeby spráwiedliwym y swietym był / y owszem yeszcze k temu krzyżem
y wzgorszenim zákryty yest / y nie może żaden spráwiedliwości y swiato-
bliwości Kościołá á Zboru Chrześciáńskiego práwie z gruntu wyrozu-
mieć áni ogárnać Wiára / nie rzekać áby ya miał kto Człowieczym Ro-
zumem gruntownie wyrozumieć y ogárnać. Kto thedy chce poznáć Ze-
bránie Chrześciáńskie y káżdego Chrześciánina / ten muśi ye ze Słowá
Bożego / z swietey Ewángeliey / Wiáry y z owocow á vczynkow ktore má-
ya z S. Ewángeliey y Wiáry pochodzić / vznáć / Gdy S. Ewángelią masz /
ochrzczony yesteś / w Páná Christusá wierzysz / tedy yesteś Chrześciáni-
nem y Swietym / A przy tym gdy sie też w twoim stanie obchodzisz / trzy-
masz swoye Małżeństwo / Czcisz Oycá y Mátkę / yesteś posłusznym Pá-
nu y Pániey / Tyć sa owszem owoce á vczynki S. Ewángeliey y Wiáry.

A yeśli też podczás przypadnie yáki máły Wrzodek / tenći też niechay
nic nie záwadza / Wspomni tylko ná Chrzest S. Trzymay sie S. Ewán-
geliey / weźmi Absolutią á Rozgrzeszenie / przyimi Swiatość Wieczerzy
Páńskiey / mow ták / Przyszły ná mie złe myśli / Potknałem sie w tym álbo
w owym / Zle vczyniłem / Ale yednák yestem ochrzczon / mam słowo Boże /
Rozgrzeszenie / chwálebna Swiatość Wieczerzy Páńskiey / to wszystko
poczytawam sobie zá wietsza Swiatobliwość niżli yest wszystek Swiát
ze wszystkim Stworzeniem / y Pan Jesus Christus yest moim naylepszym
y naymiłościernieyszym przyczyńca / iż chociaby mie wszyscy Diabli vstrá-
szyć chcieli / tedy yednák ledwie sa iskierka przeciwko niemu.

Z tad tedy vznawamy / Czemu Pan Christus yest názwan Dziwnym /
zwłaszczá / dla tego / iże wszystko co yedno w Chrześciáńskim Zborze sprá-
wuye / od nászych Oczu / rozumu y zmysłow to oddala / y w swoim Sło-
wie zákrywa. Spráwiedliwość / Swiatobliwość / Madrość / Moc / Zy-
wot / Zbáwienie y wszystko Zebránie Chrześciáńskie w Christusie ma / ro-
zum tego owszem ogárnać nie może / y przed Swiátem zákryta tá rzecz iest.
Yeśli tedy chcesz o zborze chrześciáńskim rozsadek czynić według rozumu y

według zwirzchnego wzgledu / tedyć to yest rzecz fálszywa y omylna. Abo-
wiem tám obaczysz tákowe Ludzie / ktorzy sa grzesznemi / vłomnemi / prze-
klu[i]onemi / zásmuconemi y nedznemi / y ktore prześláduya y wypedzáya /
Ale gdy ná to báczność masz / iże sa ochrzczeni / w Páná Christusá wie-
rza / swoye wiáre okázuya práwemi owocámi á vczynkámi swoyemi / no-
sza Krzyż w cierpliwości y nádziei / tedy w tym dobrze czynisz y nie omy-
lisz sie. Abowiem tá yest práwa bárwá á znák / z ktorego práwie może być
poznáne Zebránie Chrześciáńskie.

Rozum ma wzglad ná Chrzest S. yákoby ná prosta Wode / á ná sło-
wo Boże / yákoby ná thon álbo brzmienie. A przetoż nie może ten poznáć
Chrześciáńskiego Zebránia / áni yego naleść / gdy ktory Chrzest S. y sło-
wo Boże sobie lekce waży / Ale my Chrześciáni mamy Chrzest S. y Sło-
wo Boże ták wysoce sobie ważyć / iż náprzeciwko temu też wszystko dobro
tego Swiátá / mamy zá nic poczytáć. Gdy to vczynimy / thedy práwie
Zebránie Chrześciáńskie poznamy / y sámych sie pocieszamy / mowiac /
Grzeszny yestem sam w sobie / Ale w Christusie / we Chrzcie S. y w Sło-
wie Bożym yestem swietym.

Tákći owszem to Imie (Dziwny) ku pożytku sobie mamy przywieść /
ábysmy sie nie dáli vwieść przes zwirzchnia lárwe á postáwe / ále sie mo-
gli vwárowáć wszystkich Szwermerow á obłedliwych Duchow. Tegoć
też yest wysoce potrzeba. Abowiem swego czásu przyida zá sie Mniszy / nie
tákowi / ktorzy przed tym byli / ktoresmy w Papiestwie mieli / ále inszy. Abo-
wiem Swiát tego nie może opuścić / Ale on chce Chrześciáńskie Zebránie
według zwirzchney postáwy y lárwy wymálowáć y wypisáć. Ale Zebrá-
nie Chrześciáńskie nie da sie ináczey opisowáć / yedno ták / yáko yusz powie-
dziano yest / to yest / przes S. Ewángelią / Słowo Boże / Chrzest / Swia-
tość Wieczerzy Páńskiey / Wiára y Owocámi á Vczynkámi z Wiáry
pochodzacemi. Chrzest S. yest práwie białá bárwá á znák / Abowiem
tám przyobłoczemy ná sie práwe cudne białe Odzienie / Słowo y Wiárá
sa známienita błekitna fárba. Niebieskie Owoce á Vczynki S. Ewánge-
liey z Wiáry pochodzace / sa drugie rozmáite Fárby / ktoremi yesteśmy przi-
ochedożeni / yeden káżdy w swoim stanie y wezwániu.

Proroctwo o Jesuitách álbo Jesuitách.

Czwarte Kazánie.



Dziśia słyszeliśmy o pirwym Imieniu / Czemu nowonárodzone Dzieciatko nász miły Pan Jesus Christus yest názwan Dziwnym / Zwłaszczá / iż swoye Páństwo y Krolestwo ták nośi ná swoim rámieniu / y ták sie s nim obchodzi / iż wszystek Swiát ze wszystkim swoim rozumem / madrościa y rostropnościa tego nie może poznáć. Páństwo y Zebránie Christusowe yest y zo-

Anno 1522. in die Stephani à prandio in templo Parochiæ.

stawa przed Swiátem zákryte / ták iż kto przez Wiárę y Duchá świetego onego nie dostąpi / ten nigdy nie może poznáć áni wiedzieć / ktore yest Chrześćiáńskie Zebránie / y owszem nie będzie wiedział / yesli sam yest Chrześćiáninem. Náśláduye teras drugie Imię.

Ráyca.

To Dzieciątko y ten Syn yest názwan Ráyca / dla tego iż wiernym porádźićielem yest / y dobrą porádę może dáć we wszystkich vćiskách / gdźie porády rozumu y pocieszenia yest potrzebá. Abowiem yáko swoye święte Zebránie dziwnym obyczáyem wiedźie y rządźi pod Grzechem / Krzyżem / smutkiem zelżeniem / zesromoceniem y prześládowániem / ktorym zákryte yest / Tákież też záśię ono wiedźie y rządźi dobrą y wierną porádą / ktora ye podpira y wspomaga we wszelákim vćiśnieniu. Tákowa porádá yesći yego miła święta Ewángelia / ktora vmie porádźić y wspomoc we wszystkich rzeczách / ktore Serce y Sumnienie násze obciążáyąc błędne czynić álbo zwodźić chcą.

Porádá yest S. Ewángelia.

Dziwny yest dla tego / iże nas dziwnie wiedźie / y dopuszcza ábyśmy żyli pod tą postáćią á okazániem / yákobyśmy Kácerzmi y Grzesznemi byli / ná ktore się Pan Bog gniewa. Tá postáć zwirzchnia zostawa ták długo poki Chrześćiáński Lud ná Swiecie mieszka. Tá rzecz yest iście trudna ku znoszeniu że o Chrześćiániech nie tylko wszystek Swiát rozumie / yákoby naygorszemi y nayszkodliwszemi Ludźmi byli ná tym Swiecie / ále też y sámi według porozumienia swego własnego Ciáłá / częstokroć przychodzą w tákowe myśli / iż mnimáyą / żeby się Pan Bog gniewał ná nie / á iżby oni od Páná Bogá mieli być odrzuceni. Przynależy tedy ku temu dobra porádá / áby Chrześćiáni y Swięci to mogli znośić. Abowiem gdybych ya ná wieki to Imię miał mieć / żebymię Kácerzem názywano / á miałbych moyą náuką kłámny y Ludźie zwodźić / y miałbych záwżdy vtrapione / wątpliwe Serce mieć / y rozumieć żeby Pan Bog miał mię skáráć / tedybych nie długo wytrwał / A przetoż yest potrzebá tego / áby Pan Christus swoyą wierną porádą mnie wspomagał / Láskę mi w ręce podał / ábych to mogł znośić.

Porádá yest Chrześćiánom potrzebna.

Dla tegoż S. Christophorá máluyą w pośrzodku Morzá będącego / z drzewem / ktore yemu Pan Bog w ręce podał / áby się go podpirał y trzymał / Gdyby drzewá nie miał / nie podobnaby mu rzecz byłá / áby on ták wielkie brzemię znośić / y przez głębokie á szerokie Morze przebrnąć mogł. Tákież thez y mnie nie podobnaby rzecz byłá / ábych mogł znośić ciężkie grozby / srogośći / morderstwá y okrucieństwá Swiátá tego / á ku temu też wielką chytrość / y ogniste strzáły Dyabelskie / gdyby PAN Christus przy mnie nie stał y nie wspomagał. Musiałbych był záśię dawno ku Papiestwu przystáć / gdyby mi wierney porády

Christophorus.

porády nie dodawał w Serce moye. Gdy tedy z Chrześćiány y wszystkimi námi ták się toczy y dźieye / iże brzemię bárzo ciężkie yest / tedy przychodźi Pan Christus / y rządźi swoy Lud swoyą porádą / dáye nam swe słowo w Serce / mowiąc / Bądź pocieszon / tylko się mnie trzymay / niechay Swiát száleye y wścieka się / y niechay cię zá Kácerzá á Odszczepieńcá obwinia / y niechay cię yáko chce potępia / Co się tobie stawa / to się też mnie stawa / Yáko o tym przez S. Proroká mowi / Zachárie 2. Kto się was dotyka / ten się dotyka źrzenice Oka moyego.

Porádá przeciwko száleństwu tego Swiátá.

Zacha. 2.

Tákową też porádę dawał Apostołom / Matth. 10. Oto ya was posyłam yákoby Owce miedzy Wilki / A przetoż bądźcie rostropnemi yáko Węzowie / y prostemi yáko Gołębice / A strzeżcie się od onych Ludźi / Bo was wydádzą przed Rádę / y w Bożnicách swoich będą was biczowáć / y będą was przed Kśiążętá y Krole przywodźić / dla mnie ná świádectwo im / y Pogánom. A gdy was wydádzą nie troszczcie się / Yáko álbo co maćie mowić. Bowiem teyże godźiny będźie wam dano co maćie mowić. Abowiem nie wy yesteście ktorzy mowićie / ále duch Oycá wászego iest / ktory przez was mowi.

Matth. 10.

A S. Jan Cap. 15. Yesli was Swiát nie nawidźi / tedy wiedzcie / że mnie pirwey niżli was w nienawiśći miał. Gdybyście z Swiátá byli / tedyby Swiát co yego yest / miłował / Ale gdyż z Swiátá nie yesteście / álem ya was z Swiátá obrał / przeto was nie náwidźi Swiát. A Act. 4. Gdy Apostołowie stáć muśieli przed Rádą naywyższych Biskupow w Jerusálé / pomagał im P. Christus swoyą porádą / że wszyscy yednomyślnie podnioszy głos swoy do Bogá / mowili / PAnie ty yesteś on Bog ktorys stworzył Niebo y Ziemię / Morze y wszystki rzeczy ktore w nich są vczyniłeś / ktory przez vstá Dawidá Sługę twego rzekłeś: Czemu powstáli Pogáni y Narodowie bierzą przed się to co prożnego yest. Krolowie tego Swiátá wespołek się zeszli / á Kśiążętá zgromádźili się wespołek / náprzeciwko PANU / y przeciwko Christusowi yego. W prawdźie owszem ták yest / Bo się zgromádźili náprzeciwko świetemu Synowi twoyemu IEsusowi / ktoregoś ty pomázał / Herod wespołek y Pońsk Piłat z Pogány y z Ludem Isráelskim / áby to vczynili / co twoyá Ręká y twoyá porádá pirwey vmyśliłá / to co się stáć miáło.

Johan. 15.

Acto. 4.

Táć yest wierna porádá y śmiáłość / ktora przez Christusá mamy / iże w Imię Páńskie możemy mowić / yesliż owszem przed Swiátem yestem Kácerzem á Odszczepieńcem y wzgárdzonym Człowiekiem / Niechayże ták będźie. Ale yednák to moye pocieszenie yest / iż mi się też sstawa nie dla mnie / ále dla Páná mego IEsu Christusá. Tegoć to dolega á nie mnie. Yesli Swiát woła ná mnie / żebych był Kácerzem / á Odszczepieńcem / tedy on yednák yest ná wysokośći / ktory dobrze wie / iż ná mię Swiát dla tego woła / y mię potępia / żem ya przed Swiátem o nim kazał /

kazał/ y onego wyznawał. Krom tego nic złego Swiátu nie vczyniłem/ Alem yemu rádniey wßystko dobre czynił. A przetoż nie ma żaden słuszney przyczyny ná mie. Ale iż mie krom zasługi potepia y prześláduye/ że o Christusie każe y onego wyznawam/ ten mi bedzie mogł pomoc/ zá ktorego sie ya rzecz wstepuye.

Matth. 5. Porádá náprzećiwko bluźnierstwu y prześládowániu tego Swiátá.

Tákież też y swoye cießy/ Mátt. 5. Błogosłáwieni yesteście gdyby was Ludzie dla mnie sromočili y prześládowáliby/ y mowiliby wßelákie złe Słowo náprzećiwko wam/ łeż powiedáyac. Weselcie sie y ráduycie sie/ Abowiem zapłátá obfita yest w Niebie. Bo tákież prześládowáli Proroki/ ktorzy przed wámi byli.

Toć bywa rzeczono y yest Drzewo w reke podáć/ gdy Pan Christus Sercu náßemu pocießenie tákowe przydáye/ iże możemy mowić/ miły Cesárzu/ miły Papieżu/ miłe Ksiażetá/ Yesli sie nie śmiecie śmiać/ tedy sie też możecie gniewáć/ nie yestći to moyá rzecz/ ále Christusowá/ dla niego owßem prześláduyecie mie/ Yemu niechay też to bedzie polecono/ A w prawdzie tákći sie też dzieye. Náßy przećiwnicy gdyby prawde wyznáć chcieli/ nie moga powiedzieć żebyśmy byli Morderzmi/ Złodzieymi álbo Rozboycámi/ álbo żebyśmy ku Walce mieli kogo pobudzáć/ Ale iże nas prześláduya/ dla tego sie to sstawa/ iże my te nauke przepowiedamy/ ktora Papież potepia.

Porádá przećiw ognistym strzałom Diabelskim.

Gdy mnie Dyabeł ku potykániu wyzywa y wywoływa/ y ná mie swemi ognistemi strzáłámi náyeżdża/ ták że moye własne Serce y sumnienie mi odpowieda/ y náprzećiwko mnie stoyi/ iże wiec muße wyznáć/ iżem zgrzeßył y Páná Bogá przegniewał/ A z drugiey strony Dyabeł mie zásie pobudza/ y Grzechy mi przed Oczy kłádzie/ ták że z tad tákowy wielki ogień powstáye/ iżbych sie w nim rostopić mogł/ tedy mam ná to wspomnieć/ iżem yest ochrzczony/ mam S. Ewángelia y wierze że Pan Christus yest moim Odkupicielem y Zbáwicielem/ mam też ná to Pieczeć y Listy/ Słowo yego/ Absolutia á Rozgrzeßenie/ y Swiatość Wieczerzy Páńskiey. A wßákoż gdyby y to wßystko przedsie Dyabeł rad chciał w niwecz obrócić/ ábych ná to nie pámietał/ że ochrzczony yestem/ á iż Pan Christus moim Odkupicielem y Zbáwicielem yest/ y k temu radby mie w tákowe myśli przywiodł/ żeby mi Pan Bóg miał być Nieprzyiacielem. Y yákoż tám vczynie? Tám dáye mi Pan Christus dobra y wierna porádę/ y náucza mie w swoim Słowie/ Abych moim myślom nie wierzył/ áni ich nasládował/ ále sie mocno Słowá yego trzymał/ yáko mowi do Człowieká Párálizem záráżonego/ Matth. 9. Badź dobrey myśli Synu/ Grzechy twoye sa tobie odpußczone.

Matth. 9.

Psalm. 42.

Y yáko 42. Psalm náucza. Czemu sie smućiß moyá Dußo y nie maß odpoczynienia we mnie? Spuść sie ná Páná. Abowiem bede mu yeßcze zá to dziekował/ iże mi pomaga swoim Obliczem.

Porádá przećiwko vstráßeniu Papieżowemu y tego Swiátá.

Gdyby Papież y Swiát chcieli mie odstráßyć od wyznawánia ßczyrey Nauki y Prawdy Bożey á przedkłádáliby mi Imie Boże/ y

Zbor

Zbor Chrześciáński/ y mowiliby do mnie/ Ey tyś yest Kácerzem á Odßczepieńcem/ każeß náprzećiwko Pánu Bogu y yego Zebrániu/ Przestań tego/ á náwroć sie zásie do Mátki Rzymskiego Kościołá/ tedy łáske naydzieß. Tám mi dáye Pan Christus dobra Ráde w Serce moye/ mowiac/ Nie dbay nic ná to ich wołánie/ Bóg tego iście nie czyni/ áby cie miał odstráßyć od prawdy/ ále Swiát y Dyabeł chca cie mdłym y lekliwym vczynić/ ábyś od Wiáry odpadł/ A przetoż badź pocießon/ y stoy mocno. Tákież też Pan Bóg cießy Proroka Ieremiaßá Cap. 1. mowiac/ Przepáß Biodrá twoye á wstań/ ábyś mowił do nich wßystko to co ya przykázuye tobie. Nie boy sie ich/ yákobych cie miał odstráßyć. Abowiem oto vczynie ciebie dziś Miástem obronnym/ żeláznym Słupem/ y Miedziánym Murem po wßystkiey ziemi/ náprzećiwko Krolom Iudskim/ y náprzećiwko ich Ksiażetom/ náprzećiwko ich Kápłanom/ náprzećiwko Ludowi w Ziemi.

Otrzymawa thedy Pan Christus też y to Imie/ y yest Ráyca dla tego/ iże nas we wßystkich vćiskach wspomagáć y cießyć chce/ gdy Swiát nas prześláduye/ sromoći y bluźni/ Dyabeł nas stráßy náßymi Grzechámi/ swoimi ognistemi strzałámi/ ktoremi w náße Sercá strzela álbo nábiega ná nas Imieniem Bożym/ przes náße przećiwniki/ ktorzy pod osoba Imienia Bożego od wyznawánia prawdy rádziby nas chcieli oderwáć. W tákowych y tym podobnych Pokusách náyduye porádę y pocießenie w Piśmie S. Ktora mam przyiać y mocno sie yey trzymáć/ Gdy to vczynie/ tedy nigdy áni dla moich Grzechow/ áni dla Okrucieństwá y Bluźnierstwá tego Swiatá/ áni dla złych myśli y yádowitych strzał Dyabelskich/ nie bede sie bał/ y owßem dáleko mniey bede w nich rozpaczał/ y nie bede zátracen.

Christus pomaga swoim Słowem swym świetym.

A Własnie yest názwan Ráyca/ dla tego iże nam wierna á dobra porádę w Serce náße dáye/ ktoraßto yest yego święte Słowo/ Abowiem Pan Christus stoi przy swoich y pomaga swoim/ kromia cielesney mocy/ tylko Słowem swym świetym. Tego my Chrześciani mamy sie dobrze náuczyć/ ábyśmy wiedzieli iż sie to ták ma/ Gdy was Swiát prześláduye/ Nie vżywaycie náprzećiwko prześládowániu gwałtu/ yáko Swiát czyni/ ále sie cießcie Słowem Bożym/ Bo Pan Christus dopußcza/ áby yego Chrześciáni ná Swiecie vćisk cierpieli/ Dopußcza áby Dyabeł y Swiát ná nie náyezdżał/ Dopußcza/ áby ye w więzienie rzucano/ y okázuye sie/ yákoby był vmárłym á yákoby nie miał żadney siły y mocy ku wspomożeniu. Ale dáye im Słowo swoye/ mowiac/ Oto macie moye Słowo/ tym sie cießyć macie/ yesli was stráßy Swiát/ nie dayćie sie vstráßyć/ yesli Dyabeł przećiwko wam sie zásádzi/ tedy przyimicie moye Słowo y wierzcie yemu. Ono ma wam porádę we wßelákich vćiskách spráwić y was pocießyć. Moye owßem Słowo ma wáßa wierna porádą być.

Dla tego

Esaie 50.

Dla tegoż powieda Pror. Esa. 50. Obdárzył mię Pan Bóg vczonym yęzykiem/ ábych vstámi moyemi czásu słusznego vmiał mowić. Yákoby chciał rzec/ Yestem wiernym Ráycą y práwym pocieszycielem/ A toć spráwuyę przez moy yęzyk/ ktory od Páná Bogá náuczony yest/ to iest/ ktory Słowo Boże ma. Ono nie pomaga wam ábyście od Pokus wolnemi byli/ Ale dopuszcza wam w nich trwáć/ A podáye wam Láskę w Rękę/ ktorą sie możecie podpieráć.

To Kazánie yest tylko prze Chrześciány/ z ktorego sie náuczyć máyą/ Co powinni czynić/ gdy ná nas Pan Bóg przepuszcza vpadki/ zelżenia/ nędze y vćiski/ Zwłaszczá áby nie rospaczáli/ ále mowili/ To wszystko stawa mi sie nie dla mnie/ ále dla Christusá. A przetoż chcę cirpliwość mieć/ chcę Słowo Boże przyiąć/ y onym sie ćieszyć/ A to też yest prawdá/ Zaden dźisieyszego dniá nie obwinia mię/ żebych był Kacerzem á Odszczepieńcem/ dla żadney inszey przyczyny/ yedno dla Christusá/ y yego S. Ewángeliey/ iże mi Swiát nieprzyiaćielem yest/ y gdzie yedno może gotuye mi vpadek/ á Dyabeł mię też strászy/ to wszystko stawa sie mi dla tego/ że rádzi mię chcą przywieść k temu/ ábych tákową Wiárę miał yákową Swiát ma.

Ku Niechrześciánom nie przysłucha to Kazánie/ Bo ći nie chcą sie dáć/ áby przez to pirwsze Imię (Dziwny) byli rządzeni/ ále vciekáyą przed Krzyżem/ álbo sie go gwałtem bronią/ áby wolnemi byli od niego. A wierney porády Christusowey/ ktory ye S. Ewángelią y Słowem Bożym w krzyżu pocieszyć y vmocnić chce/ tey oni nie chcą. Gdyby P. Christus tákowe Krolestwo y S. Ewángelią miał/ w ktorymby okfitość Pieniedzy rozdawał/ y świeckie widome wspomożenia okázował/ tedybysmy wnet przez wiárę wszystko Niebo otrzymáli/ y musielibysmy yeszcze drugie Niebo mieć/ káżdyby rad wierzył/ y byłoby to Niebo bárzo yeszcze ciásne. Tákowym Kazániem/ w ktorymby okfitość Złotá y Srebrá rozdawáne było miedzy Ludzie/ przywiodłbych wszystki Ludzie ku Chrześciáństwu/ Ale gdyż Krolestwo y S. Ewángelia Christusowá wieczny Zywot dáye/ á yednák náucza/ że potrzebá yest/ ábysmy sie dla Páná Christusá y yego Słowá dáli sromoćić/ w nienawiśći mieć/ dáli sie poimáć/ vbić/ męczyć/ y zábić/ tego owszem żaden nie chce przyiąć/ A ták ma nász miły Pan Bóg dosić przestrzeństwá w Niebie. Zaden sie tám owszem dla tego nie bárzo ćiśnie.

Ale to ták zámkniono yest/ iż Pan Christus rzeczon yest Dziwnym/ Ráycą/ etć. Rządzi swoye Zebránie Chrześciáńskie dziwnym obyczáyem/ okrywa ono krzyżem/ smutkiem y vćiskiem/ yest też wiernym Ráycą/ y wspomaga swoy Zbor Chrześciáński. A áczkolwiek pomocy widomie nie okázuye/ tedy yednák dáye swoye Słowo/ ktorego sie mamy trzymáć. A przetoż mamy Słowo Boże wielce sobie ważyć y o nim wysoce rozumieć/ yesli Swiát swoye rzeczy Pieniądze/ Máyętnośći/ Cześć y Możność wysoce waży/ tedy my dáleko wyższey mamy sobie Słowo Boże ważyć/ ktore

Boże Słowo mamy wielce ważyć.

ktore nam yest ná pomocy we wszystkich nászych vćiskách/ Wszák y tey yedney tylko powieśći Matth. 5. Błogosłáwieni yesteście gdy was Ludzie dla mnie sromocą/ etć. nie mielibysmy zá dziesięć tysięcy Swiátow dáć. Bo tám náyduyesz wierną porádę/ ktora sie masz ćieszyć w vćiskách. Tám słyszysz/ iżći P. Christus każe być wesołym/ Powieda ćie być błogosłáwionym/ y mowi/ żeć sie to wszystko stawa dla niego/ Swiát karze Złodzieye y Morderze/ ále iż Dyabeł woła ná mię/ żebych był Kácerzem/ Odszczepieńcem y Grzesznikiem/ toć sie tylko stawa dla Páná Christusá áby mię od tego Mężá oderwał/ Gdyby to Dyabeł ná mnie przewiodł/ tedyby dał mi dobry pokoy.

A przetoż mowię/ mamy Słowo Boże w wielkiey wadze mieć/ y wysoce sobie ye ważyć/ Gdy Nienawiść/ zazdrość y prześládowánie przyidzie/ Gdy Grzech/ Smierć/ Dyabeł/ Swiát przećiwko nam sie zásadza/ tedy mamy słowo Boże przyiąć/ y mowić/ To słowo/ Błogosłáwieni yesteście/ gdyby was Ludzie dla mnie sromoćili. etć. Item/ Bądźcie dobrey myśli/ Ja przezwyciężyłem Swiát. yest więtsze niżli sto tysięcy Swiátow/ y owszem/ więtsze niżli Niebo y Ziemiá. To Słowo ma być moyą wierną porádą y mocnym drzewem/ ktorego sie podpiráć mam/ ábych wszystko znośić y we wszem wystáć y wytrwáć mogł. Yesli sie tego drzewá nie będziemy trzymáć/ tedyć násze przyrodzenie yest bárzo mdłe/ że okrutney nienawiśći y zazdrośći tego Swiátá znośić/ y chytrym nayázdom y przećiwnośćiam y ognistym zastrzáłom Dyabelskim/ wystáć nie będzie mogło.

Częstokroć gniewam sie bárzo/ y niecierpliwy yestem náprzećiwko nászym Chłopom/ Mieszczánom y Slachćie/ ták iż sobie więc myślę żebych yusz więcey żadnego Kazánia nie chciał vczynić. Abowiem ták sie hániebnie spráwuyą/ że mi yusz y Zywot práwie omierznąć może. Dyabeł też nie przestáye mię zewnątrz y we wnątrz dręczyć/ żeby niekto mogł mowić/ Niechay inszy będzie Káznodzieyą ná moim mieyscu/ Niechayże sie dzieye yáko yedno chce/ wszák nie mam nic inszego z tego yedno nienawiść y zazdrość od tego Swiátá/ y rozmáyite vdręczenia Dyabelskie. A ták więc vstáwá y niecierpliwe yest Ciáło y Krew/ y stawa sie Człowiecze przyrodzenie wątpliwe y nieśmiáłe. Tám potrzebá yest ábych porády szukał w Słowie Bożym/ y wziął laskę w Rękę/ oney sie podpárł/ y rzekł/ Teraz sie práwie stawa/ Gdyż Chłopi/ Mieszczánie/ Slachtá/ Kśiążętá/ Obłędliwi Duchowie ták są vporni/ á iż mi zá święta Ewángelią ták hániebnie dziękuyą/ Tákći sie owszem muśi dziać. Abowiem mi to moy Pan Jesus Christus powiedział/ Gdybyście z Swiátá byli/ tedyby Swiát to co yego yest miłował etc. Błogosłáwieni yesteście/ gdy was Ludzie dla mnie sromocą y prześláduyą/ etć. Tego sie trzymam y mam sobie to Słowo więtsze/ niżli złość wszego Swiátá/ y ták sobie myślę śmiele postępowáć yákom yusz począł.

Tenci

Tenći yest kunszt Chrześciánow. Ale drudzy/ yáko niepobożni Biskupi/ Xiążętá/ Sláchtá/ Mieszczánie/ Chłopi/ nie vmieyą tego Kunsztu/ y nieprzyymuyą też Słowá Bożego. Abowiem oni máyą być yákoby pniámi y kámieńmi/ yákoż też y my náprzećiwko nim każemy/ nie ináczey/ yákoby náprzećiwko murowi/ Sam Duch święty zowie ye Pniámi y Bałwánámi/ ktorzy vszy máyą á yednák nie słyszą. Psal. 115. Bo gdy sobie Bałwany czynią ze Srebrá y ze Złotá/ á v nich porády szukáyą/ y w nie dufáyą/ ktorzy Gęby máyą/ á yednák nie mowią/ Oczy máyą/ á yednák nie widzą/ Vszy máyą/ á yednák nimi nie słyszą/ tedy są im podobnemi y nie mogą widzieć áni słyszeć/ chociá Oczy y Vszy máyą. A przetoż to Kazánie tylko do nas przysłucha/ ktorzy w niego wierzymy/ y dla niego ćierpimy/ Nam yest Dziwnym y Ráycą. Dziwnym/ iże nas dziwnie sprawuye/ Ráycą iże nas przes Słowo swoye ćieszy y vmocnia.

Psal. 115.

Mocarz.

Czemu yest názwány Mocarzem.

TRzećie Imię oznaymia/ że ten Krol w ćirpliwośći nie tylko poćieszyć/ ále też dobre skończenie dáć chce/ Bo gdyby tylko Porádá byłá/ tedyby też tylko słowá były/ á nie byłoby żadney istotney y práwey rzeczy/ ktoraby to spráwić y wypełnić mogłá/ á ták ná ostátek nicby z tego nie było/ A iżeby tedy niecokolwiek z tego było/ á przetoż názwan yest nie tylko Ráycą/ ále też Mocarzem/ dla tego/ Iż gdyby nas wszeląkim nieszczęśćiem náwiedził/ y wnętrznie ode Diabłá/ á zwierzchnie od Swiátá plagi ná nas dopuśćił/ y w vćisnieniu przes swoye wierną porádę/ y Słowo swe święte nas vmocnił/ że on też nas niekiedy możnie ku dobremu końcowi przywieść/ pozyskáć y zwyćięstwo otrzymáć chce/ A toć chce y muśi dla tego vczynić/ áby swoye Bostwo záchował/ á iżbyśmy sobie nie rozpaczáli. Gdybyśmy záwżdy ćirpieć mieli/ á P. Bógby kiedy swey mocy nie okazał/ tedyby swoye Bostwo przed Swiátem vtráćił/ á my muśielibyśmy wątpić y rozpaczáć/ yákoby Słowo yego ná ktoreśmy sie spuszczáli/ fałszywe było. A przetoż yest názwan Mocarzem/ iż ná ostátek moc swoye spuszcza y okázuye.

Thomas Myncer.

Tomas Myncer przes sedicyą á wzburzenie ták dáleko był przywiodł/ żeśmy mnimáli/ yákobyśmy wszyscy ku zelżeniu przyść mieli/ y ná tym rzecz stałá/ że sie wszystko pomieszáć miáło/ Tám nie mieliśmy nic/ yedno iż Pan Bóg swoyą porádą y słowem swym nas ćieszył. Skorom sie yedno słowá Bożego yął/ y mowiłem/ Pánie ten nie moim/ ále twoim yest przećiwnikiem/ Idzie teras o twoy święty Chrzest/ o twoye S. Ewángelią y Słowo twe/ Tám przyszedł P. Bóg z mocą swoyą/ y kazał Myncerowi/ áby ná stronę odstąpił/ Z tądći yest názwan Mocarzem/ iże dziś yednego/ á iutro drugiego z drogi spycha/ yákoż sie yednák przes ten czás ták długo poki Ewángelia trwáłá możnie okázował/ że wiele ich vmiał ták tráfić/ iż to dobrze poczuli. Bo to doświádczenie muśi zostáć/ Psal. 9. Postaw nád nimi Pánie Mistrzá/ áby Pogáni vználi że Ludźmi są.

Psal. 9.

A toć sie pewnie sstawa/ gdy oná godzinká przychodzi/ że gdy yusz wyćierpiemy/ á prześládowniey srogośći swey nád námi dokażą/ Tę godzinkę sam tylko P. Bóg naylepiey wie/ My nie mamy czásu áni godźiny yemu postánawiáć/ áni celu zákłádáć/ On wie czás/ godźinę y kres/ My nie wiemy/ y też nie mamy wiedzieć/ Ale mamy sie przes ten czás Słowá yego trzymáć/ á czás y godźinę yemu polećić/ áby mocą swoyą rádził y ná pomocy nam był/ kiedy sie yemu dobrze vpodoba/ Práwego czásu owszem on przyydzie/ iż yego moc poznamy y ćielesnemi nászemi oczymá one obaczymy/ yákową sie zapłáta niepobożnym sstánie/ Trzymay sie go ty yedno mocno ze wszelką dufnośćią/ tedy vyźrzysz/ że niepobożny będzie skarán/ A chociá my yeszcze tego nie widźimy/ że wszyscy karánie máyą otrzymáć/ ktorzy nászemi są nieprzyiaćielmi/ tedy yednák ostátnego czásu nászę rádość vznamy/ y Bożą moc poczuyemy.

A wszákoż yednák ták czyni/ iże záwżdy przemienność bywa/ á yedno po drugim násláduye/ Rownie yáko koniec nocy spráwuye y dopuszcza/ áby dzień świećił/ y zásie áby potym Noc byłá/ Tákież też on czyni ćierpieniu koniec/ Dáye dokonánie á yednák zásie wnet insza sie poczyna. Prawdać yest/ że y w nayćięższych Pokusách dáye odpoczynienie/ Wszákoż ták sie s námi obchodzi/ iże záwżdy przydawa/ y sstawa sie to ná odmiány. Raz ná gorę á drugi ras zásie ná doł/ á wnet zásie ná gorę/ Teras yest Noc á drugi raz Dzień/ á wnet zásie noc/ A nie záwżdy yest noc/ áni też záwżdy dzień/ ále yedno po drugim odmienia sie/ Iże teráz yest Noc/ á drugą raz yest Dzień/ á wnet zásie Noc nástánie/ Tákći rządzi y wiedzie swoye Zebránie Chrześćiáńskie/ yáko to widźimy we wszystkich Historiách Stárego y Nowego Testámentu. Swięty Páweł tákowey przemiennośći wiele widział y doświádczył sie/ yáko osobliwie w wtorym Liśćie do Koryntow świádczy/ A S. Jan yeszcze więcey yáko ten ktory dłużey żyw był. W Stárym Testámenćie náyduye sie tákowey przemiennośći bárzo wiele. Gdy w Pokusách mocno trzymáli sie Słowá Bożego/ tedy poćieszenie y wspomożenie náydowáło sie/ A wszákoż yednák potym krom krzyżá nie odeszło.

Toć tedy bywa rzeczono y yest/ iże ten Pan nie yest tákowym Ráycą y Poćieszyćielem/ żeby tylko przestawał ná Słowie/ á więcey przy tym nic nie czynił/ ále też wspomaga/ y do końcá wybawia/ Gdy przychodzimy w pokuszenie/ dáye nam swoye wierną porádę y vmocnia nas swoim Słowem/ ábyśmy dla krewkośći nie vpádli/ ále w tym wystáć mogli/ A gdy czás yest/ á my yusz wyćierpieliśmy/ tedy przychodzi s swoyą mocą ábyśmy wszego pozbyli/ y zwyćięstwo otrzymáli. Obudwu rzeczy tu nam potrzebá. Porády/ ábyśmy w vćiskách poćieszeni y pośileni byli. Mocy/ ábyśmy wszego pozbyć mogli/ Wszystkie Psálmy podawáyą Chrześćiánom ćirpliwą możność/ to yest/ poćieszáyą ye w pokuszeniu y w vćiskách/ ábyśmy pod brzemieniem nie vstáli/ ále w ćirpliwośći nádzieyę mieli. A przy tym zámykáyą w sobie tę Prośbę/ áby P. Bóg ná ostátek pokusy

raczył precz od nas oddalić/ iże nas nie tylko posila y vmocnia przes swoye porádę / ábyśmy w vćiśnieniu cierpliwymi byli / ále też nas pocieśza y ochłodzenie dáye przes swoyę moc przezwyciężáyącą. Tákći on wiedzie y spráwuye wszystek Zbor Chrześćiáński/ y táki też yest yego Regiment / kto tego nie wie/ ten nie wie yákowym Christus Krolem yest.

A ták mamy yuż teras naukę o trzech Imionách. Z ktorych pirwe yest Dziwny/ Iże Pan s swoim Zebránim Chrześćiáńskim ináczey sie obchodzi/ niźli Ciáło y Krew wyrozumieć álbo obaczyć może. In summa/ wszystko ná przećiwko bystrzy y przećiwną rzecz czyni. Drugie yego Imie yest/ Ráycá/ Iże w pokuszeniu porády dodawa/ y ciesży przes swoye święte Słowo. Trzecie Imie yest Mocarz/ Iże chce nas od wszelákich vćiskow wybáwić. Dziwny yest/ spráwuye sie s námi dziwnie/ przywodzi ná nas Krzyż y vćiski/ yest dzielnym y spráwnym y pocieśznym/ yest mocnym/ y pomaga nam ábyśmy wszego pozbyli y zwycięstwo otrzymáli.

W dzień świętego Janá

Piąte Kazánie.

Walecznik.

Anno 1532. In die Iohannis mane in templo Parochiæ.

WIrwsze trzy Imioná słyszelismy / yáko to Dzieciątko yest názwano Dziwnym/ Ráycą/ Mocarzem/ Násláduye teras czwarte Imie / iże też yest názwano Walecznikiem/ to yest/ Woyne wiodącym / My Niemcy zowiemy Obrzymem / Ktory przygotowány y mocny yest ku Bitwie/ ktory około siebie siecze y poraża tu yednę gromádę á tám drugą.

Czemu Christus yest názwan Walecznikiem.

Tym Imieniem oznaymia Prorok / yáko ten Król y Pan wypráwia sie náprzećiwko swoim Nieprziyacielom. Pirwe trzy Imioná ku nam przysłucháyą/ Y náucząyą/ yáko nas rządźi/ cieszy/ záchowawa y broni/ Naprzod przywodzi ná nas rozmáity krzyż y vtrapienie / A potym dáye porádę y pocieszenie przes Słowo swoye. Po trzecie stoyi przy nas swoyą mocą/ ábyśmy wszego pozbyli/ ták iż ty trzy Imioná ku nam przysłucháyą/ y nam pożyteczne są/ A to czwarte Imie dotycze sie tylko yego sámego/ Y náucza nas yáko swoye Krolestwo pomnożyć y szerzyć chce/ Yáko sie ná swoye nieprziyaciele opuszcza/ ony y tám y sám tłucze/ y ná gromádę miece/ ábyśmy my/ ktorzy od niego dziwnie rządzeni y przes yego porádę pocieszeni/ y przes yego moc záchowáni y obronieni bywamy/ dáley też postępowáli/ á iżebyśmy nigdy ku wyniszczeniu y zgłádzeniu nie przyszli. A przetoż ma to Imie/ y yest názwan Walecznikiem/ iże yest Obrzymem y ták Woyennym/ ktory od siebie y tám y sám tłucze y siecze. A táć też yest moc yego / A nie tá przes ktorą on nam pomaga / o ktorey trzecie Imie nas náu-

nas náucza/ Ale tákowa/ ktorą drugie poraża/ y tłumi / ktore on też chce sobie poddáne vczynić.

CHRIstus walczy krom vżywánia Mieczá.

A toć on spráwuye kromia wszelákiego vżywánia Mieczá. Bo yáko yego Regiment / w ktorym on swoy Kośćioł á Zebránie rządźi / dziwny postęp ma / Tákież też to zwycięstwo náprzećiwko yego nieprziyacielom/ przes ktore on podbiya pod się Ludzie/ dziwny też powod ma / krom zbroye/ krom wyciągnienia Mieczá/ krom Rusnić/ Ale tylko miece á dáye swoye S. Ewángelią ná ten Swiát / toć yest yego Miecz / ktorym Swiát pod się podbiya. Y dzieye sie to tu według słow Esa. 11. Rozgą Vst swoich vderzy Ziemię/ A tchnieniem Warg swoich zábiye niepobożnego. Wszystek yego Miecz yest Rozgá Vst yego/ y Dech Warg yego. Ewángelia S. ktorą Apostołom w Vstá włożył / yest yego Miecz / Tą on owszem biye ná Swiecie/ yákoby Łyskáwicą y Gromem.

Esaie 11.

Walka Apostołow.

Apostołowie nic inszego nie czynili / yedno iż Ewángelią bespiecznie y śmiele ná Swiecie kazáli/ á Ludzie tám tráfiáli w to mieysce/ gdzie naymiększe yest/ Zwłaszczá/ w lewy Bok práwie w Serce / Zadnego iście nie bili cielesnym Mieczem / nikomu nie bráli yego włásności / żadnego gwałtem nie przymuszáli. Ale Duchownym Mieczem / ktory yest Słowo Boże / śmiele około siebie siekli / bili y tráfiáli / Wszystkiego Swiátá Rozum / Mądrość / Rostropność/ Swiątobliwość/ Moc/ y Bogáctwá poymáli / Sercá Ludzkie/ y przywodzili ye ku Krolestwu Páná Christusowemu / Rozerwáli y zburzyli tym Krolestwo Dyabelskie po wszystkich kráinách.

S. petrus.

Swięty Piotr w dzień Swiąteczny wystąpiwszy po zesłániu Duchá świętego/ vderzył Mieczem S. Ewángeliey miedzy Zydy/ y ták wielką bitwę spráwił/ że yednego dnia / y yednym Kazániem Diabłu odbił y odyął trzy tysiące Dusz/ A ponieważ yemu byłá zwierzona S. Ewángelia miedzy obrzezánemi/ tedy on dáley w tym postępował y vderzył ná Zydy / áż ich więcey ku niemu przystąpiło y przystáło/ ták że sie náwrocili y Chrześciánmi sie zstáli. A prześládownicy zásię záginęli/ y wszystko ná ostátek postánowienie Stanu Zydowskiego/ ktore sie náprzećiwko świętey Ewángeliey sádziło / y tego walecznego y woyennego Meżá/ Páná Christusá / ćirpieć nie chciáło / ná yednę gromádę było stłuczone y wniwecz obrocone.

S. paulus.

Swięty Páweł tákież skoro po swoim Náwroceniu / oborzył sie naprzod náprzećiwko naywyższym Kápłanom / w Zakonie Náuczonym y Zydom / A potym ponieważ yemu byłá zwierzona S. Ewángelia miedzy nieobrzezánemi/ Pogány / tedy też nosił Imie Iesusowe y kazał o nim przed Pogány y Krolmi / y náuczał / że wszyscy Ludzie / Zydowie y Pogáni grzesznemi są / y muszą sie spráwiedliwemi zstáć/ krom wszelákiey zasługi z łáski Bożey / przes Odkupienie ktore sie przes Iesu Christusá zstáło/ Rom. 3. Ty słowá zdádzą sie być podłe y máłey wagi / ále były tákowym gwałtownym Gromem y Piorunem / że przes nie wszystko

Krolestwo Rzymskie ná yedne gromáde było stłuczone y w niwecz obrócone/ y z ich Mądrością/ Mocą/ y Swiątobliwością. Tám vpádłá Minerwa y Pantheon ze wszystkiemi swoyemi Bałwány. Tákci owszem Walecznik strácił ná doł wszystko miedzy Zydy y Pogány w swietych Apostolech przes dziwną moc Słowá swego.

Y dzisieyszego czásu/ com ya też Papieżowi vczynił? Nie wyciągałem nań żadnego Mieczá/ álem tylko Vsty y swiętą Ewángelią siekł y bił y siekę ná Papieżá/ Biskupy/ Mnichy y Popy/ ná Bałwochwálstwo Błędy y Sekty ich/ A yednákem wiecey tym spráwił/ niżliby wszyscy Cesárzowie y Krolowie/ ze wszystką swoyą mocą nieco spráwić mogli/ Wziąłem tylko łáskę Vst yego/ y vderzyłem nią w Sercá Ludzkie. Y Pánu Bogu polećiłem áby to przes Słowo swoye spráwował. A wszákoż to miedzy Papiestwem tákowy trząsk y zámieszánie vczyniło/ że sie tákowy Obrzym s tego sstał/ ták iż gdyby nie byli wzburzenie czyniący y morderscy á okrutni Duchowie/ tedyby sie dáleko máczey yeszcze w Papiestwie działo.

Z tąd sie thedy okázuye moc tego Walecznika/ Tákowym owszem Obrzymem á Woyennym Mężem on yest/ iż żadney inszey Zbroyi nie vżywa/ yedno tylko Słowá Bożego/ Y dopuszcza áby było ná Swiecie kazáne/ iż wszyscy Ludzie ze wszystką swoyą mądrością/ spráwiedliwością y dobrocią grzesznemi y potępionemi są przed Pánem Bogiem. A kto chce zbáwionym być/ ten musi Pokutę czynić y wierzyć/ Iże Odpuszczenie Grzechow ma otrzymáć w Imię Christusowe/ Gdy to Kazánie bywa przepowiedáne ná Swiecie/ tedy vstawáyą Odpusty/ Czyściec/ pokątne Msze/ Mnichowstwo/ Papiestwo krom wszelkiey cielesney broni y zbroye. Toć iście yest dziwny y tráfny Obrzym/ ktory ták máłą y łátwią rzeczą/ ták yáko sie być okázuye/ Dyábłu yego Yármark y przedsięwzięcie psuye y kaźi.

Ale mowią Zydowie y Pogáni/ Nie yest to yednák dobrze/ iże Apostołowie tákowe zámieszánie w Zydostwie y w Rzymskim Krolestwie czynią/ y czymże yest S. Piotr y Páweł? Są wzburzenie y zámieszánie czyniący/ ktorzy Ziemię y Ludzie w błąd záwodzą y rostyrk á wzburzenie pobudzáyą po wszystkim Swiecie/ Y yákoż to może być mocą Bożą? Yáko y dzisieyszego dniá Papież o nászey Ewángeliey tákież powieda/ że nie yest Bożym ále Dyabelskim vczynkiem. Odpowiedź ná to/ toć prawdá yest/ Zaden tego Imienia (Walecznik) nie ma rozumieć/ áliżby pirwey miał Wiárę. Rozum tego iście nie powie/ żeby to práwie było/ iż przes Kazánie S. Ewángeliey teras ninieyszego czásu vstawáyą Msze/ Pielgrzymowánia/ służenie Swiętym/ Odpusty/ etc. Bo nie vznawa tego Obrzymá y wielmożnego Walecznika/ ále powieda o nim/ żeby był zburzenie czyniącym/ yáko też y yego włásny Lud Zydowie rozumieyąc o nim/ yákoby był wzburzenie álbo zámieszánie czyniącym ná Krzyżu go przybili.

Ale my ktorzysmy to pirwsze Imię (Dziwny) przyięli/ y S. Ewángelią kazemy/ y one wyznawamy/ y dla niey też od tego Swiátá prześládowánie cierpimy/ wiemy iże násze pocieszenie w wierney Rádzie P. Christusie pokłádamy/ á iż od niego sámego yego mocy oczekawáć mamy. A ponieważ to czynimy/ tedy vznawamy y doświádczamy sie tego/ iż on yest práwym zwyciężycielem/ ktory z Dyabelskiego Krolestwá ták wiele Ludzi sobie pozyskuye/ bárzo łatwim sposobem/ krom vżywánia Mieczá tylko przes dech vst swoich. A tákowey Walki dokázuye nie tylko miedzy swoimi Nieprzyiacielmi/ ktore s poimánia Dyabelskiego wybawia/ á do Krolestwá Niebieskiego ye prowádzi/ ále thez dokázuye tego káżdego dniá w nas sámych/ iże on álbo my/ przes niego Dyabłá/ to yest/ Grzech y smierć w Sercách nászych vmartwiamy. Abowiem Grzechy są ogniste strzały Dyabelskie/ Gdy ty moye sumnienie strászą y lękliwe czynią/ tedyć yusz czás yest/ ábych Dyabłá zwoyował y zwyciężył. Y yáko y czym to mam vczynić? Przes słowo/ ktore mi P. Christus/ yáko wierny Ráycá w Serce dáye. Abowiem gdzie o Pánu Christusie bywa kazano/ y gdzie Imię yego práwie á nie obłudnie bywa wspominane y vżywáne/ tám też Dyabeł vciekáć musi.

Christus zábiya Dyabłá nie tylko w swych Nieprzyiacielech ále thez y w Chrześciániech.

Táć yest Bitwá tego Walecznika/ iż gdy S. Ewángelia powstánie/ y bywa kazána/ że yusz tám nie omieszkawa/ ále iże tylko biye y strzela po Swiecie/ áby wiele Ludzi sobie pozyskáłá/ á iżeby Christusowe Krolestwo pomnożone było. Tákowe sieczenie yest zbáwienne/ y zbáwienna to yest Walká. Bo przes nie Ludzie ode Dyabłá wybáwieni/ á do Krolestwá Páná Christusowego prowádzeni bywáyą/ Tenći yest práwy Walecznik y Obrzym/ o ktorym ták nápisano stoyi/ Psalm. 149. Iże Swięći máyą ostre Miecze w Ręku swoich mieć/ áby sie mścili nád Pogány/ y karáli Narody/ áby ich Krole wiązáli Łáńcuchámi/ á ich Sláchtę pętámi żelaznemi/ áby im Práwo vczynili/ yáko nápisano yest. Tákowa cześć wszyscy yego Swięći máyą otrzymáć.

Psalm. 149.

A toć sie tym sposobem sstawa/ iże Swięći máyą bráć ostre Miecze/ w Ręce swoye/ ktoreż to nie są cielesne Miecze tego Swiátá. Ale duchowne Miecze vst Christusowych/ Tymi Mieczmi máyą siec y Pogány y Narody/ y Krole ná doł ztrácáć/ y ze wszystką ich Mądrością y swiątobliwością máyą ony poymáć/ á P. Christusowi poddáć. Tákowa cześć máyą mieć Walecznicy y Swięći Wybráni Boży.

Tákież też dzisieyszego czásu/ nászá Ewángelia karze Narody/ y pomsty vżywa/ wstępuyąc sie zá nászego Páná Bogá/ przećiwko ktoremu w Papiestwie przes ich Msze bárzo bluźniono bywa. Abowiem Słowo Ewángeliey S. spuszcza sie w Sercá wielu Ludzi/ też y miedzy nászymi przećiwniki pohánbia y poyma á przywodzi ye ku zbáwiennemu więzieniu/ że od Grzechu/ Smierći/ y Dyabłá wolni vczynieni y wiecznie zbáwieni bywáyą/ A toć yest známienite Więzienie/ A day Pánie Boże/ áby

wszystek Swiát był zátrzyman w tákowym więzieniu. Abowiem yest to tákowe więzienie / ktore nas ode Dyabłá záchowawa y broni.

Ten Miecz yest wyciągniony y bieg á postęp swoy trzyma y będzie trzymał / áż do Sądnego dniá. Naprzod był wyciągniony ná Zydy przes Apostoły / y w nie tráfiał áż ná ostátek wszystko postánowienie Zydowskiego stanu rosproszone było. Potym był wyciągnion ná Pogány / y ná Krolestwo Rzymskie / y w nie ták czyście tráfił / iż Bałwochwálstwo musiáło vpáść. Teraz też yest wyciągniony ná Papiestwo / y będzie ye kárał / á nie przestánie / áż wszystko Papiestwo záginie. Drożdże á zápsowánie owszem Papieskie ostánie / Ale yednák Miecz Ewángeliey S. nie przestánie Papiestwá wespołek y z yego Bałwochwálstwem tłumić. A chociá też Papiestwo niekiedy wytchnie y będzie zásie powstawáło / á wszákoż yednák ma być Duchem Vst P. Christusowych zátrácone / y koniec yemu P. Christus vczyni / przes ostátnie zyáwienie przyścia swego.

Wieczny Ociec.

O Czterech Jmionách słyszelismy yuż / w ktorych to wszystko zámkniono yest / co przynależy ku mocy Bożey dla nas / y náprzećiwko nászym nieprzyiaćiolom / Násláduye teras piąte Jmie / Vstáwiczny Ociec / álbo wieczny Ociec.

To Jmie ku niemu przysłucha y ku nam / A yest bárzo wdzięczne Jmie pełne pocieszenia. Abowiem tym yest oznaymiono / iże ći / kthorzy pod Christusem są / nie są Służebnikámi / ále Dziatkámi y Wolnemi / ktorzy z Służebniczego práwá wyszli / y otrzymáli práwo Synowskie / Y nie są pod Zakonem / ále pod Łáską. Abowiem to Słowo (Ociec) yest położone przećiwko temu słowu (Tyran álbo Okrutnik y Sędzia) Moyżesz y Zakon yest Sędzią y Tyrannem á Okrutnikiem / gdzie ten w Serce przyydzie / tám sie Człowiek lęka / ták iż s Pánem Bogiem chce práwo wieść. Ale my tego sie mamy trzymáć / yáko Dawid mowi / Nie wchodź w Sąd Pánie s Sługą twoim / Bo przed tobą żaden żywiący nie będzie spráwiedliwy.

Christus yest názwan Oycem.

To Jmie [illegible]my dobrze pámiętáć / że Pan Christus nie yest názwan Tyrannem áni Sędzią / Ale yest názwan Oycem / ktory sie Oycowskim obyczáyem ku nam záchowawa y okázuye. A nie yest názwan Oycem tylko ná máluczki czás / yáko Sophistowie náuczáli / Ale názwan yest Oycem wiecznym. W Papiestwie gdym chciał Swiątość Wieczerzy Páńskiey przyimowáć / tákem sobie myslił / yákobych áby yedne godzinę po Spowiedzi mogł czystym ostáć / ábych Sákrámentu dostoynie vżywáć mogł. To ztąd pochodziło / żem nie wiedział / co to znáczyło Odpuszczenie Grzechow / Anim rozumiał / Czemu Pan Christus to Jmię ma / że yest názwan Oycem Wiecznym.

Christus yest názwan Oycem wiecznym.

A przetoż mamy sie náuczyć / ábysmy to Jmie dobrze rozumieli / Gdy ty pod Pánem Christusem w yego Krolestwie yesteś / thedyć od ciebie oddala

oddala Służebnice y Niewolnice / Yárzmo y Zakon / y nie tylko ná yednę godzinę / ná yeden dzień / ále záwżdy á záwżdy áż do Sądnego dniá / to yest vstáwicznie áż ná wieki. Abowiem yesli on yest wiecznym moim Oycem / yáko go tu Prorok być mieni / Tedy nie muszę nigdy pod Zakonem być. Tákież też y sam mowi / Joh. 3. Nie zesłał Bóg Syná swego / ná Swiát / áby sądził Swiát / Ale áby Swiát zbáwion był przezeń / Kto w niego wierzy / ten nie będzie osądzon. Yesli tedy Pan Christus Swiátá nie ma sądzić / tedyć Zakon musi precz być oddalon / yesli wierzący nie ma być sądzon / tedyć od Zakonu musi być wolnym. Krotko zámykáyąc / Chrześćiánin nie yest pod Zakonem / Abowiem Pan Christus yest názwan Wiecznym Oycem. A yesliże Pan Christus yest wiecznym Oycem / thedyć też Chrześćiánin musi być wiecznym Synem.

Johan. 3.

A toć yest práwe odpuszczenie Grzechow / iż w Krolestwie Christusowym / Absolutia á rozgrzeszenie bywa powiedáne / nie dla nászych vczynkow / ále dla tego / iż Pan Christus to Jmię ma y yest názwan Oycem wiecznym. A przetoż gdy ty w Páná Christusá wierzysz / tedy Zakon nie może sie ku tobie przypytywáć / áni ciebie winnym vczynić. Bo Pan Christus zostawa ná wieki Oycem. Nie chce żadnego práwá náprzećiwko tobie vżywáć / ále zá właśne Dziecię / ciebie mieć chce. Yeslis zgrzeszył / á Pokutę czynisz / y wierzysz że masz odpuszczenie Grzechow otrzymáć przes Jmię yego / tedyć sie nád tobą zmiłowáć chce / yáko sie y Ociec nád swoim Dzieciątkiem zmiłuye.

Chrześćiáni są wolni od Zakonu według sumnienia / Człowiek według ciáłá pod Zakonem są.

Tego mamy sie dobrze náuczyć / y to też pámiętáć / Jż pod Pánem Christusem w yego Krolestwie nie płáći áni ważna rzecz yest sądzenie / áni práwe vżywánie / ále to ważno yest / Grzechy odpuszczáć / y wiecznym Oycem być. Niechay niewierzący / ktorzy do Krolestwá Christusowego nie przysłucháyą / obracáyą sie ku Sędziemu y Kátowi / Ale ty gdy wierzysz w Páná Christusá / masz wiecznym Synem ostáć / A Pan Christus chce záwżdy y ná wieki twoim też Oycem być / Albo yesli tego nie chcesz vczynić / tedy owszem Zakon ná sobie musisz też mieć / y włoż on ná twoye ciáło y stárego Adámá / áby ten powściągliwym być musiał / y spráwował sie według Dziesięciora Przykazánia Bożego. Ale Wiárá twoyá / Serce y Sumnienie twoye ma być od Zakonu wolne / y ma w twoim Sercu Zakon od tego Jmienia (Wieczny Ociec) do szczątku rostopić / nie ináczey yáko Lod od ciepłá Lecie rostopić sie musi.

Wolność Chrześćiáńska.

A przetoż Człowiek Chrześćiáński ták ma sie przygotowáć / Gdy go Dyabeł chce pozwáć ná Sąd / áby mowił. Ya nie wiem nic o żádnym Sądzie / Bo nápisano stoi / Kto w Syná Bożego wierzy / ten nie będzie osądzon. Zakon precz oddalon yest / y yego brzemię yuż vstáło / Abowiem yestem pod tákowym Pánem / ktory yest názwan Oycem / nie ná yednę godzinę / nie ná yeden dzień / ále ná wieki. A przetoż nie yestem pod Zakonem Służebniczym / ále pod Łáską Synow y wolnych /

Wolnych / y chce ſie Práwá Synowſkiego trzymáć. Ociec dáye Synom czego yedno potrzebuya z Oycowſkiey miłośći / Ale Sługá chceli czego od Páná doſtáć/tedy to muśi v niego záſłużyć. Yeſt tedy Pan Chriſtus názwan nie tylko Walecznikiem/ przećiwko ſwoim Nieprzyiacielom/ ále też Wiecznym Oycem/dla ſwoich Przyiaciół y Chrześciánow / ktore on ták rzadzi / iże ná żaden Zakon nie máya nic dbáć wedlug Sercá y ſumnienia ſwego. Ná ſumnieniu miedzy mna y P. Chriſtuſem/Zakon nie ma niczym być/ále tám odpuſzczenie Grzechow ma wſzyſtko przepomoc. Co ſie dotycze moyey Wiáry y Summienia moyego/ tedy ma Sedzia/ Stolec ſadowy. Vrzad Sedziego/ Pálczat y Rozgá/ Oſkárżyciel/ Kát y wſzyſtki inſze rzeczy máya być precz złożone y vſpokoyone / á w moim ſercu tylko to ma płáćić/ że P. Chriſtus yeſt Oycem/á ktemu wiecznym Oycem. Nie mam ſobie tu myślić/ Yákoby P. Chriſtus zá mna ſtał s kiyem / Bo to przynależy Sedziemu y Kátu/á nie Oycu. A gdyż oto Pan Chriſtus yeſt názwan Oycem / A k temu yeſzcze Wiecznym Oycem / A przetoż nie bedzie moim Sedzia/ gdy w niego wierze.

Izali to Kroleſtwo nie yeſt pocieſzne / ktore to Dzieciatko ma? Izali to nie yeſt wielka łáſká / iże my vbodzy Ludzie y Grzeſznicy w tákowym Kroleſtwie być mamy / gdzie żadnego gniewu niemáſz / ále tylko ſzczyre odpuſzczenie? Twego ſtárego Adámá vćiſkay y drecz Zakonem yáko chceſz / áby był vkroconym y powſciagał ſie / y był poſłuſznym / Tylko miey dobra báczność ná to / áby twoye Serce weſele miáło / y twoye Sumnienie beſpieczne y weſołe było przed Pánem Bogiem. Bo tám Pan Chriſtus ma ſtać/ ktory ſie zá nas wſtepuye. Ten ták mowi / że nie chce nic o żadnym Sadowym Stolcu wiedzieć / ále tylko chce być wiecznym Oycem/ oddala Zakon precz z náſzego Sercá / á kłádzie yi ná náſzego ſtárego Adámá / A przetoż náſze Serce dobrze yeſt vſpokoyone / Chociaby Dyabeł przyſzedł / á chciał nas dreczyć Zakonem / tedy mamy yemu ták odpowiedzieć / Pan Chriſtus yeſt názwan wiecznym Oycem/ Nie chce ze mna práwá wieść / Yáko też y ſam powieda/ Johan. 12. Nie przyſzedłem ábych Swiát ſadził / ále ábych Swiát zbáwionym vczynił. A Johan. 3. Kto w niego wierzy nie bedzie oſadzon.

Johan. 12.

Toć bywa názwano y yeſt Wiecznym Oycem/ iże ći ktorzy pod Chriſtuſem ſa/ nie ſa pod Zakonem wedlug Sercá y ſumnienia / Chociaż yednák pod Zakonem máya trwáć wedlug Ciáłá y ſtárego Adámá.

Kśiaże Pokoyu.

Toć yeſt ſzoſte Imie / Ten Krol yeſt tákowym Krolem y Kśiażeciem / ktory ſpokoynie y ſzczeſliwie kroluye. Abowiem pokóy / w Zydowſkim yezyku bywa názwány Szczeście y Zdrowie / y też áby ſie wſzyſtko dobrze powodziło/ Yáko Dawid Nábálowi dał powiedzieć/ 1. Sam. 25. Dayći Pánie Boże ſzczeście y ráczći

Pokoy.

vżyczyć Pokoyu y Domowi twoyemu / y wſzemu co yedno máſz. Tákież y Pan Chriſtus yeſt názwan Kśiażeciem pokoyu / dla tego / iże w yego Kroleſtwie yeſt wſzego okfitość y bogáctwá doſić / yákoby yedno kto nawiecey pożadáć mogł. Ma Kroleſtwo mieć nápełnione wſzelkimi Bogáctwy y weſelem / ku nam ma być Wiecznym Oycem/y chce nas wieczna łáſka záſtapić/ iże nas / áni Grzech / áni Smierć / áni Dyabeł nie ma oſkarżáć przed P. Bogiem / A nád to wſzyſtko w yego Kroleſtwie mamy wſzelákie ſzczeście y okfitość Bogactw.

Chriſtus Kśiaże Pokoyu.

Ale yáko oczymá rozumu náſzego nie możemy obaczyć / yáko on yeſt Oycem wiecznym / Tákież też nie możemy obaczyć / yákowym on Kśiażeciem pokoyu yeſt. Wſzyſtko to iſcie muśi być Wiára ogárniono / yeſli o tym chcemy nieco rozumieć/ y ono poyać. A przetoż to Weſele / te Dobrá / y Bogáctwá / ktore w Páná Chriſtuſowym Kroleſtwie mamy / ſa tákowe / ktorych żadny Człowiek cieleſnemi oczymá vznáć / y rozumem ogárnać nie może / iże teraz mamy S. Ewángelia / Chrzeſt S. Swiatość Wieczerzy Páńſkiey / P. Bogá / P. Chriſtuſá / Duchá świetego / práwe wyrozumienie świetego Piſmá / ták że wſzyſtek Swiát możem vbogáćić w Duchu / y ktoż może ty Bogáctwá tákowych Niebieſkich Dobr / y ták wielkie ſzczeście á pożegnánie wyliczyć y wyſtawić?

Dobrá pod Chriſtuſem w yego Kroleſtwie.

Yeſt thedy Pan Chriſtus Kśiażeciem Pokoyu / dla tego iże wſzyſtko w yego Kroleſtwie nadobnie y ſzczeſliwie ſie powodzi. Rzadzi ſwoye ſzczeſliwie / w ćichośći y w pokoyu / y czyni ye zbáwienne á bogáte we wſzelákich Duchownych dobrách. Ale ku temu przyſłucha Wiárá / ábyśmy ty Dobrá práwie poználi / y ony ſobie wielce ważyli. Ktoby tedy áby yedne Sententia z S. Ewangeliey ná Wage / ná ktorey Złoto waża / włożyć chciał / y chciałby obaczyć / yáko wielkie y zacne Bogáctwá w niey ſa nam dárowáne / tenby iſcie náprzećiwko temu wſzyſtki Kroleſtwá tego Swiátá trzymał zá ſzczyre Błoto / y owſzem / ktoby tylko obaczyć chciał / co zá dobro / y yákowy Kleinot yeſt Chrzeſt świety / tenby tákowy Skarb zacnieyſzy ſobie miał niżli Dobrá wſzyſtkiego Swiátá. Ale gdy tego nie vznawamy / tedy go też ſobie wielce nie ważymy.

Ale w prawdzie rzekſzy / ty Dobrá przewyżſzáya wſzyſtki Dobrá / kthore yedno ná Swiecie ſa / Bo kto dobrze rozumie Słowo Boże / Chrzeſt świety / Swiatość Wieczerzy Páńſkiey / Ten ma wſzyſtke madrość / y może ſobie y drugim Ludziom porádzić / y pomoc w niebezpieczności Grzechu y w Smierći / Może owſzem ſam ſiebie y drugich obronić / od błedu / y weſeli ſie cześnie y wiecznie w Pánu Bogu. Tákowy Skarb yeſt ták wielki y známienity / iże go żaden nie może wymowić / A tákowe Dobrá wſzedzie ná yáwność wychodza / y ſzerza ſie pod tym Krolem w yego Kroleſtwie / gdzie on yedno pánuye s ſwoya świeta Ewángelia.

Ale náprzećiwko temu / Y yáko ſie dzieye pod Papieżem / gdzie on pánuye

Niewiádomość w Papiestwie.

z Ludzkiemi Vstáwámi y Mnichowskimy sny? Ták sie owszem dzieye/ ykosmy sie tego z nászą szkodą doswiádczyli/ iżesmy nie wiedzieli/ co yest Chrzest S. Co yest Pan Christus/ Co Wiárá/ Ani też yednego słowá nie wierzylismy w Modlitwie Páńskiey/ y nie wiedzielismy/ yákosmy sie práwie modlić mieli/ nie rozumielismy práwie áni yednego Bożego Przykazánia/ áni też áby yedney częśći in Symbolo álbo w wyznawániu Wiáry nászey Chrześćiáńskiey/ Nie moglismy práwie áni yednego Wierszá we wszystkim Psałterzu wyłożyć/ Nie vmielismy powiedzieć wiele yest Swiątośći/ Nie widzielismy co zależy czynić ná Oycá Czeládnego/ ná mátkę Czeládną/ ná Służebniká y Służebnicę etc. Gdy bywáło Kazánie o dobrych vczynkách/ tedy nic nie náuczano/ yáko yeden káżdy w swoim stanie miał być Pánu Bogu posłusznym/ y swoyemu Bliznemu służyć/ Ale ták nas náuczano/ yesli chcesz dobre vczynki czynić/ tedy idź do S. Jakobá/ do Rzymu/ bież á oday sie do Klasztorá/ stań sie Mnichem/ Toć byłá wielka y nędzna nászá szkodá y vpadek/ A náprzećiwko temu pod S. Ewángelią otrzymálismy teras wielkie y známienite bogáctwá wszelákich Dárow Bożych.

Tákowym Krolem yest to Dzieciątko/ ktore yest ćichym Oycem/ y w ćichośći á Oycowskim obyczáyem nád swoimi rządźi y pánuye/ Y yest bogátym Kśiążęciem/ ktory nas może y chce bogátemi vczynić/ y nas pożegnáć wszelákim Duchownym pożegnániem/ w Niebieskich Dobrách/ yáko S. Páwel Eph. j. powieda/ W yego Krolestwie yest wszego pękno/ y pożegnánia/ okwitość/ Ale Duchownego pożegnánia w Niebieskich dobrách/ ktorych nie możemy obaczyć oczymá rozumu nászego/ yedno tylko przes Wiárę muszą być vznáne y przyięte/ yáko też y wszystkie insze Imioná nie mogą też być obaczone/ Poniewasz práwie duchowne są.

A przetoż nie mamy sie dla tego kłopotáć/ choćia nas Swiát nienáwidzi/ háńbi/ prześláduye y zábiya/ gdy yedno nam ty Bogáctwá Duchownego Pożegnánia y Niebieskie dobrá w Pánu Christusie nie nárusżone zostawáyą. Gdy ya mam ten Skarb/ tedy mogę sie náprzećiwko Papieżowi/ Cesárzowi y wszemu Swiátu stáwić/ y mowić do nich/ Choćiaśćie wy wielcy Pánowie/ á ya náprzećiwko wam yestem vbogim Żebrakiem/ Ale yednák mam tákowy Pieniądz w moyey Kálecie/ ktorego wy yednák nie macie/ Y rozumiem tę Sentencią z swiętego Pismá/ ktorey wy nie rozumiećie y zá nic ya sobie ważycie. Tey ya zá wszystkiego Swiátá Bogáctwá/ y owszem zá wszystek Swiát nie chcę dáć.

Ták tedy rządzi to Dzieciątko swoye Zebránie Chrześćiáńskie/ yáko ty sześć Imion nas náuczáyą/ że yest Dziwnym/ yest Porádnym/ Mocarzem/ Walecznikiem/ y ktory może walczyć/ yest ćichym y łágodnym Oycem wiecznym/ yest bogátym Kśiążęciem/ ktory swoye Dziatki czyni szczeremi práwemi Krolmi y Kśiążęty w Duchownych Niebieskich Dobrách.

O niewin-

O Niewinnych Dziatkách/

Euangelium Matth. II.



ANyoł Páński vkazał sie we śnie Jozefowi mowiąc/ wstań/ á weźmi Dzieciątko y Mátkę yego á vciecz do Egyptu/ y bądź tám áżći opowiem/ Abowiem to ma być/ że Herod będzie szukał Dzieciątká/ áby ye strácił/ A on ocućiwszy sie/ wziął Dzieciątko y Mátkę yego w Nocy/ y vszedł do Egyptu/ Y był tám áż do śmierci Herodowey/ Aby sie wypełniło co rzeczono yest przes Proroká mowiącego/ Z Egiptu wezwałem Syna mego.

Tedy Herod widząc że od Mędrcow oszukan był/ bárzo sie rozgniewał/ posławszy *Służebniki swe/ °dał pobić

* Albo Drábanty.
° Kazał.

pobić wßyſtki Dzieci ktore były w Bethlehem/ y we wßyſtkich Granicách yego/ilekolwiek ich było ode dwu Lat y młodßze/ wedle czáſu ktorego ſie był pilnie dowiedział od Medrcow.

* Albo ná wyſokim págorku.

A tedyć ſie wypełniło/ co rzeczono yeſt od Jeremiaßá Proroká/ mowiacego/ Głos w * Ramie słyßan yeſt/ Nárzekánie/płácz y łkánie wielkie/ Ráchel płácząc Synow ſwych á nie chciáłá być pocieſzona/ Dla tego iże ich niemáß.

In Vigilia Circumciſionis. Anno 1541. publicè in templo Parochiæ.

NCzkolwiek tego dniá niewinnych Dziatek nie zwykliſmy ſwiecić/wßákoż ná ten czás Hiſtoria o nich ſobie przeczytamy y wyłożymy/ ábyſmy obáczyli/ yáko ſie miłemu Pánu Chriſtuſowi działo/ ſkoro po yego nedznym vbogim národzeniu/ ktore Anyołowie ták wyſoce wyſławiáli y pocießenie o nim kazáli y ſpiewáli.

Naprzod powiemy máło nieco o Hiſtoriey/yáko ſie działo/Gdy Medrcy przyyecháli z kráiny od wſchodu Słońcá názlezli yeßcze w Bethlehem Dzieciatko z Mária Mátka yego/ Co ſie tám ſtáło (yáko ya ſobie rozumiem) práwie gdy ſie wypełniáły ßeść Niedziel. Abowiem muśiáły chowáć Zakon Moyżeßow/ ktoryß to w ſobie zámykał/ Ze Niewiáſtá/ gdy Syná porodziłá/ 42. dni/ to yeſt ßeść Niedziel miáłá domá leżeć/ y zá nieczyſta miáła być poczytána/ ták iże żaden nie vżywał s nia ſpołeczności/ á oná miedzy Ludzie wyniść nie śmiáłá/ Ale owßem czego ſie dotykáłá/ to wßyſtko nieczyſtym było. A gdy Corke porodziłá muśiáłá 84. dni/ to yeſt/ dwánaście Niedziel nie wychodzić/ y nieczyſta być. A áczkolwiek Pánná Mária nie powinna byłá tego czynić. A Moyżeß thež s ſwoim Zakonem żadney mocy nád nia nie miał/ Abowiem oná krom żadney boleści porodziłá/ Y yey Pánieńſtwo nie náruſzone zoſtáło. A wßákoż oná o tym milczáłá/ y poddáłá ſie pod poſpolite wßyſtkich Niewiaſt práwo/ że ya ſobie zá nieczyſta poczytano.

Byłáć oná iście czyſta niepokalana Pánná przed porodzeniem y przy porodzeniu y po porodzeniu czyſta zoſtáłá/ Nie byłá też chora álbo mdła dla porodzenia onego Dzieciatká/ y mogłáby byłá czyście ſkoro po porodzeniu miedzy Ludzie wyniść/ nie tylko dla tego/ że yey Zakon nie obwiezował/ ále że też by namniey nie nárußyłá ſwoyego ciáłá. Abowiem Syn yey przes národzenie ſwoye Pánienſtwá yey nie nárußył/ ále dálеko wiecey potwirdził/ a yednák nie tylko Mátká/ ále też y Syn dał ſie nieczyſtym

czyſtym poczytáć wedlug Zakonu. Prawdáć to yeſt/ że nie był tego winien/ ále vczynił to rad y dobrowolnie/ Yáko S. Páweł powieda/ Gal. 4. Gdy ſie czás wypełnił/ zesłał Bóg Syná ſwego národzonego z Niewiáſty/ ktory ſie poddał Zakonowi/ áby ty ktorzy pod Zakonem byli wykupił.

Gal. 4.

Ale iż Medrcy przed czáſem Oczyścienia/ Dzieciatko y Mátke náwiedzili/ náprzećiwko Zakonowi/ byłá to oſobliwa rzecz/ ku czemu ye Gwiazdá przywiodłá/ A Jozefá/ ktory wiedział/ iże o tym Dzieciatku y Mátce nie ták miáło być rozumiano/ yáko o drugich nieczyſtych Dziatkách y Mátkách/ dopuścił tego. Bo ináczey gdyby to nie było/ thedyby był Medrcow do niey w Dom nie śmiał wpuścić.

Gdy tedy Medrcy z Bethlehem wyyezdżáyac nie wrócili ſie záſie do Herodá/ Ale inßa Droga do ſwoyey Kráiny ciagneli/ okazał ſie Anyoł Páńſki Joſefowi we ſnie/ y roſkazał mu/ áby Dzieciatko y Mátke yego s ſoba wziawßy do Egyptu vciekł. Bo w rychle miáło ſie ſtáć/ iż Herod Dzieciatká miał ßukáć/ áby ye ſtrácił. A Joſef wziawßy Dzieciatko y Mátke yego w nocy z mieyſcá odßedł/ Herod potym dał wßyſtki Dziatki w Bethlehem/ y w okolicznych yego Gránicách pobić/ ktore o dwu Leciech y młodße były. A Joſef mießkał z Dzieciatkiem y Mátka yego w Egipcie/ áż do ſiodmego Roku/ A ſkoro Herod vmárł/ wyßedł wedle roſkazánia Anyelſkiego záſie z Egiptu/ y mießkał w Názáreth. To yeſt krotko powiedziano o Hiſtoriey.

Tu bywáya przedłożone dwie Diſputátie y pytánia. Pirwe pytánie yeſt/ yáko ſie S. Lukaß y S. Máttheuß poſpołu zgodzić moga? Swiety Lukaß powieda cap. 2. Gdy wßyſtko wypełnili wedlug Zakonu Páńſkiego wrócili ſie záſie do Gálileyey/ do Miáſtá ſwego Názáreth. A S. Máttheuß piße/ że do Egiptu vciekli. To co ſie nie mogło ſtáć przed ßeścia Niedziel. Bo chocia Pánná Mária doſić mocna byłá wedlug przyrodzonego obyczáyu/ á wßákoż Zakon tego nie dopuścił/ bo muſieli ſie pirwey w Kościele okazáć/ á Dzieciatko przed Páná poſtáwić/ y ſwoye ofiáre wypełnić y ſpráwić. Yeſli tedy ztámtad záſie do Názáret pociagneli/ yáko S. Lukaß piße/ yákoż mogli z Bethlehem do Egiptu vciec? Yákoż o tym S. Máttheuß piße? Item/ Czemu Herod dał Dziatki o dwu Leciech pogubić/ yeſli ſie to morderſtwo ſkoro po ßeści niedzielách poczeło.

I.

Pirwe pytánie iáko Máttheuß y Lukaß máya być zgodzeni. Luce 2.

Hiſtorikowie ták to chca zgodzić/ y ku yedności przywieść/ Y powiedáya/ Gdy Herod Medrcom do ſiebie záſie kazał przyyecháć/ był w tym czáſie od ſwoich Synow do Rzymá wezwan/ A ták cáły Rok przeminał nizli dziatki dał pomordowáć/ Ale wedlug S. Ewángeliey ták ſie náyduye/ iż Herod wnet ſie pokwápił ku zamordowániu dziatek/ Medrcy przyyecháli do Bethlehem w 6. niedzielách/ A gdy Herod vſłyßał iż pirwey przyyecháli do Jeruſálem/ y o nowo národzonym Krolu dowiedowáli ſie/ A potym ſie záś nie náwrocili do niego/ yáko ſie s nimi był vmowił/ tedy bez watpienia ták ſobie pomyſlił. A ſnadź to dziecie przed puł rokiem/ cáłym rokiem/ álbo przed

przed půłtorá látomá národziło sie / A przetoż porádze y postáram sie ya wnet o tym Dzieciatku / y wszystki ná yedne gromáde z tych / ktore o dwu leciech y młodsze sa dam pobić / że go ták nie bede mogł minać.

Toć yest tu bárzo chytre przedsiewziecie / Bo w tym był vpewniony / iże Krol miał sie w Bethlehem národzić / yáko przes Proroká Micheaszá obyáwiono było / A k temu y Pokolenia Ludu Isráelskiego nie były yeszcze pomieszáne / Gdyż tedy Herod vpewniony był ták o mieyscu / yáko y o Pokoleniu / Iż Krol w Bethlehem w Pokoleniu Judzkim miał sie národzić / tedy sobie ták pomyslił / To Dziecie yest ná tym mieyscu / y w tym Pokoleniu zostánie. A przetoż czyście sie mi zwiedzie / że nie bede tym omylon. Wezme przed sie wszystke gromáde / ábych w ono pewnie tráfił y ono zgłádził.

Okrucieństwo Herodowe.

Dosić madrze to poczał / y przywykł też był tákowemu mordowániu y zábiyániu przes 30 Lat. W ktorym czásie bárzo wiele Zydow pogubił / ktorzy go nie chcieli zá Krolá mieć / Poniewaz był Cudzoziemcem / á nie z Pokolenia Dawidowego / Rzymiánie go postánowili y gwałtem go w to wćisneli / y dla tego mocno sie náprzećiwko yemu sádzili / Ksiażetá Kápłáńskie / y Stárszy Ludu / Ale Herod bronił sie im możnie / áż ná ostátek wygubił wszystki Ksiażetá Kápłáńskie y wszystki ktorzy byli przednieyszymi Ludu miedzy Zydy. Wyniszczył Sanhedry á wyższa Ráde y Kápłany / Slächte y Ráde / A potym Kápłáństwo obrocił práwie do siebie y Odzienia Kápłáńskie / ktore pobrał z Kośćiołá / przedawał komu yedno chciał. Był to bárzo dobruchny Człowiek / yáko y zá nászego czásu K. M. y K. E.

Aczkolwiek thedy przes trzydzieśći Lat okrucieństwá y srogośći ták vżywał y szálał / że wszystke Slächte y Kápłáństwo niemal do gruntu wykorzenił / (Bo był okrutnym Morderzem / ktory żadnemu nie przepuszczał też y swoim własnym Synom / Miał nadobne dwá Syny / Ty stráćił wespołek z Mátka / y drugich yeszcze wiecey / Ták iż Cesarz Augustus / gdy to słyszał mowił / Zebych wolał być Swinia Herodowa / niżli Synem yego) wszákoż przedsie Lud nie przestał od swego szemránia / Ale mocno o to stał / áby nie Cudzoziemiec / ále niektory z Dawidowego Narodu y Pokolenia nád nimi krolował. Pobudzili dwoye wielkie wzburzenia náprzećiwko Rzymskiemu Stárośćie / Bo powiedáli o sobie / My yesteśmy Ludem Bożym / Przetoż nie możem ćirpieć żadnego obcego Krolá. Herod náprzećiwko temu szálał á wśćiekł sie był / y srodze okrucieństwá swoyego nád niemi zásie dokázował.

A gdy przes ták wiele Lat / yáko yusz rzeczono yest / okrucieństwá vżywał / á Zydowie náprzećiwko temu szemráli / y wzburzenie czynili / przyszła tedyż zátym Nowiná / iże nowy Krol Zydowski národził sie. Bo Pásterze y inszy Ludzie ktorzy to od nich słyszeli / nie zámilczeli tego / A nád to przijechali też wnet Medrcy do Jerusálem / mowiacy / Gdzie yest nowonárodzony Krol Zydowski? Tám stał sie bárziey zápálczywym / zápámie-

tá łym y szalonym / y ták sobie myslił. Toć nie bárzo dobra igrá y rzecz moyá bedzie / Obchodził sie chytrze z Medrcy / odpráwił ye do Bethlehem / y kazał sie im pilnie wywiádowáć o Dzieciatku / y okázował to po sobie / yákoby vprzeymym y przychylnym ku niemu był / y nápominał ye / skoroby ono náleźli / áby też yemu dáli znáć / by tákież przijechawszy yemu chwałe wzdawał / (to yest tákowa / żeby mu Mieczem Serce yego przebił.)

GDy tedy tákowa porádá yemu nie powiodłá sie / á Medrcy do niego zásie nie przijecháli / szukał wnet drugiey porády / Pomyslił sobie / Przedsieć ya to dziecie nayde / Pogubiłem ich przed tym nie máło / ále yeszcze nie ma być ná tym dosić. Musze lepiey w nie tráfić / A przetoż postánowił ták áby wszystki Dziatki / ktore o dwu leciech y młodsze były / połłote y zámordowáne były / nie tylko w Bethlehem / ále też y okolicznie przy yego Gránicách / znagłá dał ná nie przypáść wieczor przed tym táyemne roskazánie vczyniwszy. A to stáło sie / ták yáko ya o tym rozumiem / po sześći Niedzielách gdy wszystko w Kośćiele wypełniono było.

Skoro tedy Herod to przed sie wział / y polecenie á przykazánie yego sie yusz stáło / áby Dziatki pomordowano / przyszło ná ten czas to roskazánie / że Anyoł okazał sie Josefowi we śnie / y rzekł yemu / áby vciekł do Egiptu / á iżby s kwápieniem vciekał / Bo yusz tám nie było czásu / áni mieyscá żeby dłużey czekáć miał. Abowiem ná záyutrz miáło sie mordowánie y zábiyánie zápoczać. A dla tegoż Anyoł nie mowi / Idż / álbo ciagni / ále vciecz / wstań / wstań / Rychło vciecz / y precz co narychley ztad bież. Bo yutro / álbo nadáley po yutrze tá sie nedzá y vćisk pocznie. A Josef też nie długo omieszkał / nie czekał áż do yutrá / ále wnet teyże nocy ruszył sie y vciekł precz / według roskazánia Anyelskiego / y wybiegł tey nocy práwie zá gránice Bethlehemskie / Bo ták rozumiem / iż Gránice Bethlehemskie záledwie ná trzy mile wkoło zásiegły.

To stáło sie yáko ya mniemam / po sześći Niedzielách / Gdy yusz wszystko w Kośćiele byli wypełnili / A do Názáreth zásie náwroćić sie chcieli / W ten czás przyszło roskazánie Anyelskie / áby do Egiptu vciekli / y vciekł kwápiac sie ztámtad Josef z Dzieciatkiem y Mátka yego / Bo Herod wnet wysłał / áby Dziatki zámordowáne były. Wey yákowy to yest stráśliwy y brzydki okrutnik / iż pirwey niżliby swoy vmysł miał odmienić / tedy wolał vmyslnie y wiádomie niewinne z winnemi dáć pobić. Nu rzekł sam ku sobie / Chca przede mna nowo národzonego Krolá zátáić / Nayde ya też tákowa porádę / ktora przed nimi ma być zátáyona. Teraz oni kołyszą swoye Dziatki y karmia ye Pápinkiem / Ale dziś tylko to ostátny ras máya vczynić.

Tákowa krwi prágnaca y okrutna porádę záchował przy sobie táyemnie y nagle ná nie nápadł y nábiegł. Bo gdyby to wczey było vczyniono / tedyby káżda Mátká s swoim Dzieciatkiem zá Gránice byłá precz vciekła.

uciekłá. Yest to iście łotrowska y zdrádliwa porádá y umysł/ náprzećiwko ktoremu niepodobna rzecz byłá/ áby kto przes Ludzką mądrość temu zábieżeć/ álbo sie uwiárowáć mogł. A przetoż wßystki Mátki w Bethlehem były bezpieczne/ spáły s swemi miłemi Dziatkámi/ y namniey nic sie tego nie obawáły/ Názáyutrz przyiecháli Posłowie Krolewscy s yego strászliwym roskazániem/ połápili Dziatki/ y pobili ye krom wßelákiego miłosierdzia.

Toć było owßem płáczliwe znagłá náyechánie. Bo we wßystkim Bethlehem y we wßystkiey okoliczney Ziemi máło Domow było/ gdzieby sie nie nálazło dwoye álbo troye Dziatek/ Bo Niewiástá częstokroć miewa też we dwu Leciech dwoye Dziatek. Tám było we wßystkich domiech płákánie y nárzekánie y krzyk ná onego Okrutniká/ Yákto też y S. Ewángelistá przywodząc Pismo z Proroká Jeremiaßá o tym świádczy/ nie ináczey/ yáko gdybysmy też tám teras byli/ gdzie Turek Dziatki od Piersi Mátek ich odrywáyąc/ ony zábiya.

Ták usiłowano o gárdło Christusowi Pánu náßemu/ iże wnet Dyabeł tám nálazł/ ktory tę nędzę y ucisk spráwił/ Ale co tym on zyskał/ Tego sie też dobrze dowiedział. Bo Dziatki z tego Świátá y z yego Krolestwá są do Niebá przeniesione. Gdyby Augustus Cesarz Rzymski tym Dziatkam chciał posłużyć/ á im swoye Krolestwo dárowáć/ tedyby nigdy ták dobrze im nie posłużył/ yáko im Herod posłużył tym swoim Krwie prágnieniem/ y okrucienstwem. Oderwał precz Dziatki od piersi Mátek ich/ á do Niebá ye przeniosł y ßczyre Męczenniki z nich poczynił/ iże ich krew sstáłá sie Drogą przed Pánem Bogiem. Rodzicom boleść y smutek spráwił/ Ale Dziatkam dobrze sie owßem sstáło/ Bo ony nie poczuli żadnego Duchownego pokußenia. Ták ye owßem Pan Christus precz z tego Świátá wziąć raczył/ gdy ná ten Świát przyßedł/ áby sie zá nie sstał wdzięczną Offiárą. Tákież też K. morderskie wiele dobrego spráwiło.

Josef y Pánná Mária nie wiedzieli/ iże on Lotr tákową porádę był przed sie wziął/ Pánná Mária s swoim Dzieciątkiem czysta byłá odpráwiona w Kościele/ y chciáłá sie s Josefem z Bethlehem/ záśie do Domu náwroćić y odpoczynąć w Názáreth. Ale Anyoł przyniosł im drugie poselstwo/ mowiąc do Jozefá/ yesli też ostánieß/ thedy cie Diabelski Człowiek naydzie/ A przetoż uciec wnet ztąd/ Bo niemáß tu żadnego dłużßego czekánia. Josef usłuchał głosu Anyelskiego y wstawßy w nocy uciekł precz z támtąd. Mogłby to był Anyoł czyście ná dzień álbo ná trzy dni/ álbo dawniey przed tym oznaymić/ Ale Pan Bóg náß czekał áż przyßło nayciężße y ostátnieyße uciśnienie/ Nie powiedział też skądby sobie co mieli wziąć yeść y pić/ ále czekał/ áby przyßedł ná nie ostátnieyßy ucisk/ gdzie yuß nie trzebá było żadnego omießkawánia.

Ale słyß/ co Anyoł mowi/ Weźmi Dziecię/ powieda/ y yego Mátkę/ Nie mowi/ weźmi Dziecię ktorego ty Oycem yesteś/ ále prosto powieda/

Weźmi

Weźmi Dziecię y Mátkę yego. Przydáye tylko sámey Mátce Dzieciątko. Tákież też mowi przed tym Cap. j. Gdy sie tákież Josefowi we śnie okazał/ Nie boy sie przyiąć ku sobie Máriey Małżonki twoyey/ Bo co sie w niey poczęło z Duchá świętego yest. Zátym stáwi naprzod Dzieciątko/ á Mátkę potym. Gdzie więc według Przykazánia Bożego/ ma to być/ áby Oćiec y Mátká naprzod postáwieni byli/ Ale gdyż Anyoł Dzieciątko naprzod stáwi á Mátkę potym/ tym dawa znáć iże to Dzieciątko yest Bogiem y Pánem Mátki swoyey. A yednák Mária zowie być yego Mátką/ skąd to násláduye/ iże to Dzieciątko yest prawdziwym Bogiem/ y tudzież też wespołek práwym przyrodzonym Człowiekiem yest/ wßákoż kromia Grzechu/ z Duchá świętego poczętym y z Pánny národzonym.

Christus prawdziwy Bog y Człowiek.

Dáley oznaymia też Anyoł przyczynę/ Czemu Josef miał uciekáć/ Abowiem to ma być/ powieda/ Iż Herod będzie ßukał Dzieciątká/ áby ye stráćił. Yákoby chciał rzec/ Wyrozumiał Herod z powieśći Pásterzow/ y s poselstwá Mędrcow/ że sie nowy Król národził/ tego on niemoże cierpieć/ A dla tegoż chce niesłychány y Dyabelski uczynek wypełnić nád niewinną krwią/ y nie mowiąc Dziatki ná gromádę wßystki chce pobić. A przetoż ruß sie wnet krom omießkánia y uciec z Dzieciątkiem y Mátką yego do Egiptu.

Z tąd to może być obaczono/ yáki smutek y nędzę uboga Mátká ćierpiáłá/ do Bethlehem przyßedßy w obcey stronie w połogu leżáłá/ y musiáłá tám ták długo zostáć/ áż przyßedł czás oczyśćienia yey/ w yey Mieście Názáreth dálekoby byłá lepßy swoy połog miáłá/ y gdzieby yey było lepiey przyglądano. Ale sie to musiáło w obcey kráinie sstáć/ A wßákoż ná tym sie yeßcze nie stało/ y nie był przes to koniec Krzyżowi yey uczyniony/ Ale gdy sie yuß nádziewáłá/ iże záśie do domu przyść miáłá/ dopiero przypádło ná nię prześládowánie/ przyßłá ku tey niebezpieczności/ że Dzieciątko miáło być zámordowáne/ Dla czego sie zlękli oboye Josef y Mária/ á osobliwie Mátká yego uznáłá ná Sercu wielki swoy smutek/ y przyßli ták wnet z máłego nießczęścia/ ku więtßemu nießczęściu/ iż musieli ustąpić/ nie tylko z swoyego mießkánia y Miástá Názáreth/ gdzie ich pożywienie y uboga Máyętność byłá/ Ale też precz z Ludu Israelskiego do Egiptu musieli uciec/ gdzie nie było Ludu Bożego y gdzie nic swego włásnego nie mieli/ gdzieby mießkáli/ álbo skądby wychowánie swoye mieli.

Krzyż Pánny Máriey.

Był to owßem Małżenski Stan ubogi/ Bo áczkolwiek Mędrcy nieco im dali/ wßákoż byłá wielka nędzá/ że musieli do obcey kráiny iść/ y tám mießkáć przes cáłą ßeść Lat. Abowiem gdy do Egiptu pociągnęli/ Stáło sie to 30. álbo 31. roku Herodowego/ gdy yuß Żydy ku posłußeństwu był przywiodł. A przetoż ßeść álbo siedm Lat był Pan Christus Gośćiem/ y Cudzoziemcem w Egipcie/ w obcey kráinie gdzie musiał używáć pomocy obcych Ludzi/ ktorych nie znał. A Josef musiał sie też żywić y wychowánie swoye mieć z swego rzemiesłá.

Táć yest

TAc yest Historia o vciekániu P. Christusowym do Egiptu/ y też yáko sie Herod z niewinnemi Dziatkámi w Bethlehem obchodził / ktora dáye znáć/ yáko sie Pánu Christusowi działo/ wnet po wypełnieniu sześci Niedziel / Y co zá prześládowánie / smutek/ vciśnienie/ y krwie rozlanie násládowáło / Ale dla czego to vczynił / iże sie w tákowe nedze wdał/ y ná sie ták rozmáite nieszcześcia y ciesżkości przyiał? Czemu rádniey nie vżywał swoyey Boskiey mocy/ álbo obrony y pomocy Anyelskiey / ktorzy mogli byli Herodá wnet tedyż zábić? Odpowiedź/ Swiete Pismo przes to opisuye nam tego Páná yáko prawdziwego przyrodzonego Człowieká / ktory we wszystkich rzeczách/ á wszákoż okrom grzechu/ zstał sie nam podobnym/ Yáko S. Páwel o tym powieda/ Philip. 2. Iże sam siebie wyniszczył á poniżył/ przyiąwszy sposob Służebnicy/ zstawszy sie podobny Ludziom y Osobą náleziony yáko Człowiek.

Philip. 2.

A przetoż ony Księgi De pueritia Iesu, żeby w swoim Dziećiństwie záwżdy vstáwicznie miał Cudá czynić / są szczyrym błazeństwem / Bo tychże obyczáyow vżywał / yáko y insze Dzieciątko/ y dał z sobą tymże obyczáyem postepowáć/ yáko bywa czyniono przy drugich Dziatkách/ Był przes swiete Anyoły broniony/ yáko y drugie Dziatki. Bo niemáło wiec Dziatek spadáyą z stołu/ z ławy/ albo y w ogien/ tedy to yáwnie widamy/ że Anyołowie tám są y onych bronią. Przed szescią Lat w Woitlandzie/ nie dáleko od Cwiku / posłano było Dziewczke áby Bydłá szukáłá y do Domu ye przypedziłá / Ale gdy byłá zábłądziłá/ tedy trzeciego dniá náleziono yą w Lesie siedzącą / á ná ten czás ciężka Zimá byłá / á yednák yey nic nie wádziło.

Obronienie Anyołow.

A toć owszem czynią swieći Anyołowie/ nie tylko Chrześciánom/ ále też czestokroć y Pogánom/ A ztąd też vrosłá y zstáłá sie tá przypowieść/ że bywa mowiono/ Miałeś owszem dziś przy sobie dobrego Anyołá etc. Wiele ich czestokroć ták wiec vpadáyą/ Iże nie byłoby żadnego dziwu/ chociaby trzy kroć sobie szyye złamáli / á yednák bywáyą obronieni. Náprzećiwko temu doświádczamy sie też czestokroć / iże drugi ná rowney Drodze idąc Noge sobie złamie. Bo tám niemász Anyołá / Musze sam o sobie wyznáć / gdy yedno ná przeszły Żywot moy wspominam/ że thez trzy kroć znácznie przes Anyoły swiete yestem obroniony. Tom thez dobrze widział/ iże wiec niektorzy ledwie tylko z domu wyszli / á potym wnet on dom vpadł.

Tákież też y Pan Christus tegoż sie trzymał / Nie chciał być niczym osobliwym nád drugie / Ale poniewaź sie zstał práwym przyrodzonym Człowiekiem/ tedy też obyczáye miał yáko y inszy Człowiek. Dał sie w pieluszki powiyáć y piersiámi karmić/ vczył sie przy stołku y łáwách chodzić/ yadł y pił/ krotko mowiąc. Spráwował sie we wszystkich rzeczách/ yáko y insze Dziatki/ yedno iż żadnego grzechu nigdy nie popełnił / y był známie-

-nitym rozumnym y obyczáynym Dziecigtkiem / nád wszystki insze Dziatki / Iże łatwie było obaczyć / że nieco osobliwego miáło z niego być. Bo on tym swoy Máyestat y Bostwo zátáić chciał / ták długo áż odkupienie Narodu ludzkiego wypełnił/ A áczkolwiek gdy ná swoy Vrząd wstąpił/ wielkie Cudá czynił / ktorych żaden Człowiek nie mogł czynić/ á wszákoż wnet potym vmárł/ y według swoyey Boskiey osoby poniżył sie / Abowiem nie dla tego był przyszedł áby Swiát potłumił / á iżby sie Mieczem miał bronić/ Nie iście / Ale spráwował sie yáko y inszy Człowiek y był ostrzeżon od Anyołá swietego od vpadku/ ktorego też y vszedł.

Christus zátáił swoye Bostwo.

To wszystko yest nam ná Przykład y ku nauce wypisano / ábyśmy o członku Wiáry nászey Chrześciáńskiey przezeń tym pewniey y lepiey vpewnieni y vbespieczeni byli/ Zwłasczá/ iż P. Christus národzony z Pánny Máriey yest prawdziwym y przyrodzonym Człowiekiem / ktoremu sie tákież zstawáło ná Swiecie / yáko y inszemu ktoremu Człowiekowi / Nie vczynił on żadney rożności miedzy sobą y drugimi Ludźmi / ále czynił y cierpiał yáko y inszy Człowiek/ wszákoż okrom grzechu. Yáko tedy czestokroć czytamy w S. Ewángeliey / iże vstepował ná strone / tedy przes to okázował / że yest prawdziwym vrodzonym Człowiekiem / y zákrywał swoye Bostwo/ áby ye przede Dyabłem zátáił.

Tymże thez obyczáyem y my powinniśmy to vczynić/ Gdy możemy vciec / thedy nie mamy tákowych Srzodkow wzgárdzáć/ yáko niektorzy Szwermerowie/ á fáłszywi Náuczyciele czynią/ ktorzy ná przekory Dyabłu nie chcą vstepić / chociaby też wiec mogli czyście vść. Yáko też y teras wiele sie ich náyduye / ktorzy do Kościołá nie chodzą áni też inszych Srzodkow od Bogá postánowionych vżywáć chcą / yedno chcą niecokolwiek osobliwego mieć. Ale P. Bóg dał tobie Swiecki Regiment/ Ksiażetá/ Pány etc. Item Plebany / Káznodzieye / Słowo swoye / Chrzest/ Swiątość Wieczerzy Páńskiey/ etc. Y wszystko co ku cielesnemu y duchownemu żywotowi przynależy/ Spráwuyże sie tedy według tego / yáko y inszy Ludzie czynią/ á ták nie bedzieś mogł zábłądzić. Ale yeśli chcesz sobie co osobliwego począć / tedy yuż czynisz náprzećiwko woley Bożey y rozkazániu yego.

Tákież też y P. Christus trzymał sie pospolitego obyczáyu / stał sie podobnym inszym dziatkam / Nie ták yáko Mánicheus czyni go odmiennym dzieciecięm/ ktory człowieczą náture od Christusá precz oddala / Ale we wszystkich rzeczách y postáwách chce/ yáko S. Páweł mowi / áby Ludziom podobny náleziony był/ yákoż też byłby zátrácon / gdyby go był Anyoł nie ostrzegł. To niechay bedzie yuż dosić powiedziano o zgodzeniu Historiey.

ZBywa tu yeszcze drugie Pytánie y Disputácia o trzech Sentencziách/ ktore S. Mattheus tu przywodzi. To pytánie polecam yą vczonym Ludziom. Dáyą wine w tym S. Mattheuszowi/ yáko-

II. Drugie pytánie.

wi/ yákoby nieprawie ty słowá przywodził/ mowiąc/ Iż Prorok Oseaß cap. xj. powieda o Ludu Israelskim/ ktory z Egiptu miał być wywiedzion. Item o tym mowieniu/ Názárenski bedzie názwan. Iż o tym niemaß pewnego mieyscá/ gdzieby to nápisano było/ Ale on práwie y dobrze ye tu przywiodł. Alebyby było długo ná ten czás o tym powiedáć.

Historia o Náwroceniu S. Páwłá/ Acto. 7. 8. 9. 22. 26.

Act. 7.

A Swiádkowie złożyli Száty swoye v nog Młodzieńcá ktorego zwano Saul/ y kámionowáli Szczepaná wzywáyącego y mowiącego/ Pánie Iesusie przyimi Duchá moyego. A pokleknąwszy ná kolánа/ wołał Glosem wielkim/ PAnie nie przypisuy im tego grzechu. A gdy to wymowił zásnał.



Act. 8.

A Saul też zezwalał ná Smierć yego. A onegoż czásu wßczelo sie wielkie prześládowánie przećiwko △ zebrániu ktore było w Ierusálem/ y rozproßyli sie wßiscy po kráinách Iudskich y Sámáriey/ oprocz Apostołow/ * Opátrzyli tedy wespołek Szczepaná Mężowie bogoboyni/ y vczynili nád nim wielkie Nárzekánie. A Saul ☍ burzył Zebránie chodząc do káżdego Domu/ y wywłocząc Męże y Niewiásty podawał do Więzienia.

△ Albo Kośćiołowi.

* Albo pochowáli.

☍ Walczył przećiwko Kośćiołowi.

Act. 9.

A Saul pałáyąc grożeniem y mordowániem przećiw Vcz-

ćiw Vczniom Páńskim/ ßedł do Kśiążęćiá Kápłáńskiego y prośił go o Listy do Dámáßku do Bożnic/ Iż yesliby ktore nálazł tey * Drogi/ ták Męże yáko y Niewiásty/ áby ye związawßy przywiodł do Ierusálem. A gdy był w Drodze y ostáło sie/ że gdy sie przybliżał ku Dámáßkowi/ tedy nagle oświećiłá go Swiátłość z Niebá y padßy ná Ziemię/ vsłyßał Głos/ mowiący do siebie/ Saule/ Saule/ Czemu mię prześláduyeß. A on rzekł/ Ktoryżeś ty yest Pánie? A PAN rzekł/ Ya yestem Iesus/ ktorego ty prześláduyeß/ Trudno ć yest tobie przećiwko Ościom wirzgáć/ A on drżąc y zdumieyąc sie rzekł/ Pánie coż chceß ábych czynił? PAN rzekł do niego/ Wstań á idź do Miástá/ támći będzie tobie powiedziano/ cobyś ty miał czynić.

* Albo Nauki.

Abowiem dla tegomći sie vkazał/ ábych cie postánowił Służebnikiem y Swiádkiem/ y tych rzeczy ktoreś widźiał/ y tych w ktorych sie ya vkáże tobie ⊙ wyrywáyąc cie z Ludu/ y z Pogánow/ do ktorych cie teraz posyłam/ ábyś otworzył oczy ich/ Aby sie náwrocili od ćiemnośći ku świátłośći/ á od mocy Szátáńskiey do Bogá/ Aby wzięli odpußczenie Grzechow/ y □ cząstkę miedzy tymi ktorzy poświęceni są/ przez wiárę ktora yest ku mnie.

Act. 26.

⊙ Albo wybawiáyąc y ratuyąc.

□ Albo Dziedzictwo.

A Mężowie oni ktorzy s nim w drodze byli/ stáli zdumiawßy sie/ słyßąc głos/ ále nikogo nie widząc. Wstał tedy Saul z Ziemie/ y otworzywßy Oczy swoye nikogo nie widział/ y vyąwßy go zá rękę wwiedli do Dámáßku/ y był trzy dni nie widząc áni yadł áni pił.

A był niektory Vczeń w Dámáßku/ imieniem Anániaß/ y

niaß y rzekł Pan w widzeniu do niego. Ananiaßu/ A on rzekł/ Owom ya yest Pánie. Rzekł Pan do niego/ Wstań á idź ná vlicę ktorą zową prostą/ y ßukay w Domu Judowym Saulá imieniem z Társu/ Abowiem sie oto modli. Y widział w widzeniu Mężá Ananiaßá imieniem/ wchodzącego/ y rękę nań wkłádáyącego/ áby wzrok przyiął. Odpowiedział tedy Ananiaß/ Pánie słyßałem od wiela ich o Mężu tym/ yáko wiele złego czynił Swiętym twoim w Jeruſálem. Y ná tym mieyscu ma moc od Kśiążąt Kápłańskich wiązáć wßystki ktorzy wzywáyą Jmienia twoyego. A PAN rzekł do niego/ Jdź/ Abowiem ten yest mnie Naczyniem wybránym/ áby nośił Jmię moye przed Pogány y Krolmi/ y Syny Jzáelskimi/ Abowiem mu ya pokażę yáko on wiele muśi cierpieć dla Jmienia moyego.

Y poßedł Ananiaß/ y wßedł do Domu/ y włożywßy nań Ręce/ rzekł/ Saule Brácie/ Pan mię posłał ktoryć sie vkazał ná Drodze/ ktorąś ßedł/ ábyś wzrok przyiął/ á nápełnion był Duchem świętym.

Acto. 22.

Δ i. Páná Jezusá.

Bóg Oycow náßych zrządził cię/ ábyś poznał wolą yego/ á iżbyś widział (onego) Δ spráwiedliwego/ y słuchał głosu z vst yego/ Abowiem będzieß Swiádkiem yego v wßistkich Ludźi/ o tych rzeczách ktoreś widział/ y słyßał. A teras przecz omießkawaß? Wstań á ochrzći sie/ y omiy Grzechi twoye/ wzywáyąc Jmienia Páńskiego.

Acto. 9.

A wnet spádły od Oczu yego yákoby łuski/ y przyiął záś wzrok/ á wstawßy ochrzczon yest. A przyiąwßy pokarm/ pośilił sie.

A był

A był Saul z Vczniámi ktorzy byli w Dámáßku przes kilká dni/ Y wnet w Bożnicách opowiedał Christusá/ że on yest Synem Bożym. Zdumiewáli sie tedy wßyscy/ ktorzy go słucháli/ y mowili/ Jzali nie ten iest ktory ° borzył ty/ ktorzy wzywáli Jmienia tego? Y tuć był dla tego przyßedł/ áby ye powiązawßy wiodł do Kśiążąt Kápłáńskich? A Saul tym więcey sie ° zmocniał y poháńbiał Zydy/ ktorzy mießkáli w Dámáßku/ twierdząc iże ten yest Christusem.

° walczył przeciw tym.

° Albo wzmagał / silnieyßy był.

A gdy sie wypełniło wiele Dni/ weßli Zydowie miedzy sobą w Rádę/ áby go zábili. Ale Saul + wyrozumiał zdrádę ich/ Y strzegli Bram we Dnie y w Nocy/ aby go zábili. A Vczniowie wziąwßy go w Nocy/ przes Mur go * wypuścili/ w Koßu go spuściwßy.

+ Albo Saulowi oznaymiono.

TA Historia o Náwroceniu S. Páwłá ma być w Kosciele záchowána/ y o niey ma być kazano/ ábyśmy dziwny vczynek Páná náßego vználi/ y onego sie náuczyli/ iże z Saulá vczynił świętego y známienitego Apostołá/ á iżbyśmy sie też tym cießyli.

Anno 1524. Dominica 3. post Epiphaniæ Domini.

Saul był przy tym gdy Krew Szczepaná Swiádká Bożego rozlána byłá/ y miał kochánie z śmierći yego/ y strzegł Odzienia tych/ ktorzy go zábili/ Pomagał też inßych Chrześćiánow y Swiętych poymáć/ męczyć y gubić/ y mniemał/ żeby dobry vczynek tym spráwił/ że sie weselił z śmierći Szczepaná S. á iże drugich Chrześćiánow pomagał poymáć y męczyć. Tá Krew Swiętych á osobliwie Krew S. Szczepaná pobudzáłá go ták dálece ku temu/ Jże nie mogł mieć odpoczynienia/ áleby był rad wßystki Chrześćiány yednegoż dniá wytráćił y wygubił/ gdyby yedno mogł/ A gdyby mu też tego P. Bóg nie zábronił. Yáko sie to we wßystkich Okrutnikách okázuye/ Gdy raz zákußą Krwie Chrześćiáńskiey/ tedy im Dyabeł nie dáye proznowáć áni odpoczywáć/ ále ye im dáley tym więcey pobudza/ y pędzi ye ku cięższemu morderstwu/ yáko y łowny Pies nie omießkawa/ gdy Zwierz przed sobą baczy y zá nim sie wskok bieżąc puśći.

Krew Chrześćiáńska vćieká á nie dáye odpoczynienia.

A gdy

A gdy sie tedy ták gniewał/ płakał y wárł náprzećiwko Chrześćiánom/ tedy ná ten czás náwrocon był ku Pánu Christusowi/ yáko to wßystko/ S. Lukaß nadobnie y yáśnie wypisuye/ ktorym sie to obyczáyem sstáło. Y częstokroć te Historią powtarza w wielu rozdzieleniach/ A toć yest známienita Legendá á Historia/ ták iż we wßystkim Nowym Testámencie nie náyduyemy żadnego Swietego/ ktoryby ták wielką o sobie Legende miał/ yáko ten Mąż. Abowiem bárzo dziwnie był náwrocony y bárzo dziwnie sie to sstáło/ yáko tu oto s tey Historiey/ ktorą S. Lukaß wypisuye/ słyßeliśmy. A ták Saul sstał sie wielkim Swietym y Apostołem przed Pánem Bogiem náßym.

Czemu tá Historia ma być kazána.

Tá Historia miedzy Chrześćiány ma być przynamniey ras w Rok kazána/ chociá też tego dniá nie świećimy/ Nie dla tego/ ábyśmy S. Páwłá wzywáli/ y Bogá sobie z niego vczynić chcieli/ yáko Pápieżnicy czynią/ Ale ábyśmy o Bożym Cudu Nauke słyßeli y one pámiętáli/ A iżbyśmy sie też z tego przykłádu polepßáli. Bo tu okázuye sie dziwny Cud y zacznieyßy nád wßystki inße Cudá/ ktore Pán Christus vczynił/ iże swego naywyżßego nieprziyaciela ták łáskáwie náwrocił/ Bo yáko S. Lukaß ná tym mieyscu yásnemi słowy świádczy/ S. Páweł był Morderzem/ Okrutnikiem/ y Zborzycą wßystkich Chrześćiánow/ ktory nád to yeßcze náprzećiwko Pánu Christusowi bluźnił/ y onego/ yáko naybrzydliwiey być może sromocił. In summa/ Páweł był tákowym Mężem/ yáko sie to z yego vczynku okázuye/ ktoryby był yednego Dniá Páná Christusá y wßystkie Chrześćiány rad wygłádził/ gdyby to był mogł vczynić.

S. Páwel był wielkim prześládownikiem

Co S. Páwłá ku prześládowániu przywiodło.

Ale coż miał zá przyczynę ku temu? Zadney inßey nie miał/ yedno iż słyßał Chrześćiány náuczáyace y każace/ iże żaden Zbáwienia przes Zakon nie dostepuye/ kto chce zbáwienie otrzymáć/ muśi go ßukáć przes vkrzyżowánego Jesusá/ Okrom tego żaden nie może dostąpić/ odpußczenia Grzechow/ áni ku Zywotu wiecznemu przyść. Gdy to on słyßał iż Moiżeß s swoim Zakonem nic nie pomaga ku zbáwieniu/ A iż wßyscy Prorocy nie przestawáli ná sámym Moyżeßu/ Dla tego sie wściekł/ ßalał y miotał. Rownie yáko y Papież s swoyemi ktorzy ku niemu przystawáyą/ gdy słyßy/ iże yego Decrety/ Mnichowstwo/ Ordines á Zakony/ Modlitwy/ Posty/ Mße nic nie pomagáyą ku zbáwieniu przed Pánem Bogiem/ Tedy od złośći sie puka y żadną miárą nie może tákowego Kazánia ćierpieć.

Popież gorßy niż S. Páweł.

Tákowego też vmysłu nedzny Páweł był/ yedno iż wżdy lepßą rzecz miał/ niżli Papież s swoyemi násládowniki. Bo miał Zakon y Słowo Boże przed sobą/ Tego on był vmyślił bronić/ Aby Zakon/ Offiáry/ Kośćioł y cokolwiek wiecey od P. Bogá postánowiono yest/ nie było ták prosto odrzucono/ Ale o tym niecokolwiek było dzierżano. A tám pomyślił sobie że chciał dla tego ciáło y żywot odważyć y vtráćić/ Abowiem y yákoż to może rzeczą nie práwą być/ ponieważ yą sam Pan Bog dáć y postánowić raczył? Ale Papież nie ma Słowá Bożego/ tylko swoye Dekrety y

Ludzkie Vstáwy. Abowiem dla tego my przećiwko yego trzymániu Mßy/ Zakonom/ Modleniu sie/ y Postom yesteśmy/ iże to są rzeczy niepráwe y przed Bogiem nic mogą nic spráwić. Ponieważ ich Pan Bog nie przykazał/ ále ye sámi z włásnego wymysłu y nabożeństwá/ okrom roskazánia Bożego/ postánowili/ A yednák czyście to po nich może być obaczono/ yáko sie wielkiey rzeczy wążą/ tylko áby ich Bałwochwálstwo w pokoyu było záchowáne.

Gdyż thedy pátrzymy ná Serce S. Páwłá/ Co go pobudziło/ iże Chrześćiánom tákowym był Nieprziyacielem/ listy bierał/ y od wßystkich Zydow Kátem był náprzećiwko Chrześćiánom/ tedy vznamy/ iż dáleko lepßą w tym przyczynę miał/ niżli Papieżnicy/ ktorzy dla Pieniedzy/ máyetnośći y dla swoyego Stanu y dostoyności S. Ewángelią prześláduyą. Tego vmysłu nie był S. Páweł/ On tylko o to stał/ áby Zakon y służbá Boża w Kośćiele/ ktorą sam Pan Bog postánowił y przykazał/ nie byłá znißczona/ zgłádzona/ zelżona y oddalona. A przetoż też ináczey sobie nie rozumiał/ yedno iż dobrze w tym postepował. Náprzećiwko temu sámo sumnienie náßych Papieżnikow przeświadcza ye/ iże nie yest rzecz zła Sácráment pod obiemá Osobomá przyimowáć/ W Małżeństwo sie wdáć/ pokármu y inßych rzeczy wolnie vżywáć. Abowiem oni nie mogą ißcie áni Słowá Bożego/ áni postánowienia Christusowego/ áni zwyczáyu stárego Zboru Chrześćiáńskiego/ żeby ták nie było trzymano/ żadnym obyczáyem záprzeć.

A przetoż S. Páweł yest lepßy niżli Papieżnicy. Bo nie ßukał w tym nic swoim vczynkiem/ tylko tego áby Słowá Bożego y czći yego bronił/ y nád to odważył sobie y ćierpiał/ co yedno mogł/ odważyć y ćierpieć. A wßákoż to co czynił/ to z niewiádomośći czynił/ yáko sam o sobie powieda/ 1. Thim. 1. Dostąpiłem miłosierdzia/ Bo z niewiádomośći czyniłem w niedowiárstwie. Z tego sie owßem żaden Papieżnik dziśieyßego dniá nie może sławić/ Bo co oni czynią pospolićie to dla swego Brzuchá czynią. Náprzećiwko czemu trącą/ biyą y oderżą ye słowo Boże w głowę ich y świeći im práwie w ich oczy/ iż sámi mußą wyznáć/ że ßczyra prawdą yest/ A yednák tey prawdy przyiąć áni yey ćirpieć nie chcą. A przetoż trzebá sie obáwiáć/ iż kto Chrześćiány wiádomie ták prześláduye/ iż tákowe prześládowánie nie ták sie poßczęśći y powiedzie/ yáko sie świetemu Páwłowi sstáło/ ktory wßystko práwie z niewiádomośći czynił.

Páweł zgrzeßył niewiádomie/ Papieżnicy wiádomie.

Gdyż tedy S. Páweł vprzeymie sie wziął dla tey rzeczy/ á nie tylko to vczynił w Jerusalem/ ále też y ná inßych mieyscách/ pomyśláyąc áby tey nowey Sekty mogł zábronić/ Tám ná ten czás Pan náß Jesus Christus ták też sobie vmyślił/ mowiąc/ Poczkay yedno/ ten mi też będzie dobrym Sługą. Bo to co on czyni/ to czyni z wielką vprzeymośćią/ Te vprzeymość/ ktorą ma w złey rzeczy/ potwirdzę yą Duchem moim y chcę go w dobrey rzeczy vżywáć/ y násádzić zás náprzećiwko Zydom/ áby

o mnie kazał/ á iżby Zydy/ yáko sobie zásłużyli wściekłemi y szalonemi też vczynił. Yáko też y mnie Pan Bóg nász dźisieyszego dniá vżywa náprzećiwko Papieżowi y yego náśládownikom / Gdźie ya wiec przed tym dla Papieża dałbych sie był rozdrápáć/ á teraz náprzećiwko im naysmieley y naybárziey być może / walcze y przećiwiam sie / Ták że sie Papieżnicy dla tego dobrze nie wściekáią y nie oszáleyą.

Tákież też y S. Páwel stał sie známienitym Káznodzieyą/ naprzod miedzy Zydy / A potym osobliwie miedzy Pogány / ktorych náuczycielem stawi sie być/ y my też to wyznáć musiemy/ iże yego Synmi yestesmy/ ktore on przes S. Ewángelią spłodził w Christu Jesusie Pánie nászym/ yáko powieda 1. Corint. 4. Ale to yest dla tego wielki Dźiw/ Iż Pan Christus wszystkie inne Apostoły y Vcznie naprzod przy sobie długo chował/ Ale S. Páwłá wnet wysłał miedzy Pogány y roskazał mu / áby o nim przepowiedał/ ták iże S. Páwel nászym Mistrzem yest / ktorzy Pogáni á nie Zydowie yestesmy.

Wielki á pociesżny yest ten Cud / iże Pan Bóg nász tego Człowiekà ku sobie náwroćił/ ktory ták bárzo złym był/ iż Páná Christusá wespołek z yego Zebrániem z wielką oprzeymośćią/ vśiłowániem y pilnośćią prześládował. A to sstáło sie tym sposobem / Wziął Listy od Xiążąt Kápłáńskich do Dámászku/ do Szkoł álbo Bożnic / áby Chrześciány poymawszy/ przywiodł do Jerusálem / y myślił ták sobie / Teras ye bede dobrze mistrzował y ony karał/ A ták wyprawił sie wnet w droge do Dámászku/ gdźie niektorzy Zydowie sstáli sie byli Chrześciánmi/ A ći wprawdźie byli yeszcze yego Krewnemi/ á yednák vdał sie ná to/ áby im rozmáite plagi y vdreczenia zádawał.

A gdyż tedy przybliżał sie do Dámászku / oświećiłá go znágłá swiátłość z Niebá y vpadł ná ziemie.

Tam práwa oná Godzinká przyszłá/ ktorey Pan oświećił go szczyrą násnośćią ze wszystkich stron/ iż vpadł ná Ziemie. Bo żadne Serce nie yest tak trwáłe / chociaby też szczyrym Krzemieniem álbo Adámántowym Kámieniem było / ktoreby miáło wytrwáć / y nie musiáło sie przełomić. Swiátłość go owszem ze wszad oświećiłá / y vderzyłá o Ziemie/ że tám tedyż leżał/ y wzroku odbył/ dla stráchu wielkiego. Tám pomyślił sobie leżąc / że oto tu yusz musisz vmrzeć. Málárze nie dobrze máluyą te historią/ Abowiem ták máluyą/ yákoby kámień Piorunowy Páwłá o ziemie miał vderzyć / Ale yáko tu y ná inszych mieyscach stoyi/ nie byłá tám ná ten czás Łyskáwicá / áni też żadne Grzmienie / Ale byłá nagła Swiátłość/ Dla ktorey sie zlekł/ y ná Ziemie vpadł/ A gdy ták leżał w wielkiey boyáźni y stráchu/ vsłyszał głos/ ktory do niego mowił/

Saule/ Saule/ Czemu mie przesláduyesz:

Tam bez wątpienia przelekł sie bárziey/ y pomyślił sam w sobie/ Izali to yest prześládowánie? A wszák oto wśiłuye y

łuye y czynie w tym Pánu Bogu naywyższą y nalepszą służbe? y rzekł/

Ktoryżes ty yest Pánie: A Pan odpowiedział/
Ya yestem Jesus/ ktorego ty prześláduyesz.

To ták wiele yest rzeczono / co ty moim Chrześciánom vczynisz/ to mnie sámemu czynisz. A tym dotknął sie yego sumnienia tymi Grzechámi / ktore popełnił y przywiodł mu tym ná pámieć wszystkie Krew/ ktora yedno rozlána byłá. Iże nie byłoby dźiwu/ chociaby był tedy S. Páwel we mgnieniu oká vmárł. Bo gdy komu w Oczy y w Serce mocno to traći / że P. Bogá prześládował/ tedy sie tám nie wielkie pocieszenie naydzie. Tákież też y z nászymi Papieżnikámi bedzie sie dźiáło/ álbo przy ostátniey godźinie gdy vmrzeć máyą / Albo sądnego dniá. Tám ich włásne sumnienie bedzie ye oskarżáło y obwiniáło/ y ztráći ye ná przepáść piekielną / gdźie yusz áni Serca áni odetchnienia wiecey nie bedą mieć. Pan mowił s nim po Zydowsku/ yego towárzysze widźieli Swiátłość/ y przelekli sie/ Ale głosu tego ktory s nim mowił nie słyszeli/ A przetoż nie wiedźieli co sie s nim dźiało. Dáley Pan mowi.

Trudnoć yest tobie przećiwko Osnom wierzgáć.

Toć yest owszem známienite ostrzeżenie / ktore ći wszyscy mieliby w Serce swoye wpoić / ktorzy sie ná to vdáli/ áby P. Christusá y yego Nauke prześládowáli/ Ale nie máyą tey łáski/ áby wierzyć mogli/ A przetoż sie też nie náwracáyą yáko S. Páwel/ ále w swoich grzechách im dáley tym wiecey postepuyą y w nich przemieszkawáyą / áż ná ostátek tu czesnie á ondzie wiecznie vmrzeć y záginąć muszą/ Wyborna rzecz yest (mowi P. Christus) iże ták okrutnym yestes/ Y coż tym spráwisz? Nic inszego / yedno iż sie sam na włoczni swoyey przebiyasz. Ey czysty y wybrány to szermierz yest/ ktory swoye Piety o Ośćien tráca/ álbo Nogámi ná Włocznią swoye stąpa.

Bárzo pociesżne y pámieći godne są ty słowá wszystkim vbogim Chrześćiáninom/ ktorzy prześládowánie cierpią / Abysmy zá to trzymáli / y ták sobie rozumieli / iż kto Páná Christusá prześláduye / że tákowy przećiwko Osnowi wierzga/ Ná ktorym álbo nogá bywa ochromiona/ álbo też nie bárzo dobre sie szczescie yemu stawa. Tákieżći sie też poszcześći temu/ ktory náprzećiwko P. Christusowi okrucieństwá vżywa / ten owszem wierzga ná przećiwko Osnowi / Yáko y dźisieyszego czásu K. G. myśli sobie/ żeby samego Páná Christusá z Nieba ná doł zepchnąć chćiał/ Ale w krotkim czásie dowie sie/ co sie s nim bedzie dźiało. Włocznia owszem nie ná to yest vrobiona/ áby po niey chodzono/ ale áby nia kłoto / A kto chce przećiwko niey wierzgáć/ dowie sie dobrze / yáko sie mu bedzie powodźiło. Gdy to swiety Páwel vsłyszał miał dosić ná tym/ y mowił ze drżeniem y lekániem.

Pánie co chcesz ábych vczynił:

Tákći

TAkci więc potrzebá drugiego mores náuczáć. Ten Mąż owszem / ktorego zową Jesus Názáreński / vmie vprzeymie z Człowiekiem mowić / że też to dobrze poczuye y chwyći sie go. Abowiem S. Páwel musiałby był w rospácz wpáść y vmrzeć / Gdyby go był Pan Christus zás nie podpárł / y nie pocieszył / Abowiem rzekł do niego.

Wstań á idź do Miástá / támći będzie tobie powiedziano / cobyś ty miał czynić.

Káznodziey-skiego vrzędu P. Christus nie oddala

NAczkolwiek z Niebá z Páwłem S. mowi / wszákoż przedsie Káznodzieyskiego Vrzędu nie oddala / y nikomu nic osobliwego czynić nie przykázuye / Mogłby mu był czyście z Niebá rozkázáć głosem swym coby miał czynić / Ale vkazał mu do Káznodzieyskiego Stolcá y do Plebaná / tám od niego miał słyszeć y náuczyć sie czego mu sie náuczyć było potrzebá. Bo Pan Bóg nász nie chce nic osobliwego nikomu postánowiáć / Ale dáye swoy Chrzest y S. Ewángelią wszystkiemu Swiátu / ták dobrze yednemu yáko y drugiemu. Tám sie tedy możemy náuczyć / yáko zbawienia dostąpić mamy / Y nie mamy tego czekáć / á by nieco nowego Pan Bóg nam vczynić álbo Angołá z Niebá zesłáć miał / Bo on chce / ábyśmy szli y S. Ewángeliey od tych słucháli / ktorzy yą przepowiedáyą / Tám go owszem mamy náleść á okrom tego nigdziey go indziey nie naydziemy.

Odszczepieńcy wzgardzáyą vrząd Káznodzieyski.

A przetoż słusznie sie też tym ták zstawa / ktorzy niecokolwiek inszego osobliwego szukáyą / iż więc sámego Dyabłá sobie náyduyą. Obłędliwi Duchowie / yáko yest Carlstadius / Myncer y wiele inszych / siedząc sobie po kąciech / czekáyą więc tám / áby do nich Pan Bóg nász y Duch święty przyszedł. Ták ye omamił / osiadł y opętał Diabeł / iże sobie Páná Bogá nászego przymusić chcą / áby im co osobliwego dał widzieć. Przepuszcza tedy Pan Bóg nász ná nie / iże sie Dyabeł więc do nich w Anyelskiey osobie spuszcza / y dobrze też ták ná nie. Wszák Pan Bóg nász S. Páwłowi nic osobliwego nie postánowił / ktory yednák cielesny głos Páná Christusow y Słowo yego słyszał / y miał być naywyższym Káznodzieyą / Ale musiał do Miástá iść / y Ananiaszá słucháć. Tám powieda / idź / Nie czyni yemu nic osobliwego / áni go też ná polu dáleko náucza / álbo chrzći / Ale vkázuye mu tám gdzie yego Słowo y Chrzest S. yest / A Páwel też rad vsłuchał roskazánia Páńskiego / chocia yeszcze niewiedział gdzie iść miał / y ktoby mu to opowiedzieć / y tego go náuczyć miał.

Tám potym zesłał Pan Bóg nász Ananiaszá / ktory yemu Słowo Boże kazał y ochrzćił go / y włożywszy ręce ná niego / rzekł mu.

Saule Brácie miły / Pan mię posłał / ktoryć sie okazał ná Drodze / ktorąś szedł / ábyś wzrok przyiął / y nápełniony był Duchem świętym.

TAk przyszedł S. Páwel ku wzroku / do Chrztu S. y ku otrzymániu Duchá S. przez Ananiaszá / ktory áni pálcem nie był náprzećiwko S. Páwłowi / Ale był yákoby Swieczká náprzećiwko Słońcu / Od oney máłey siárkowey świeczki musiał S. Páwel dostápić Swiátłości swoyey od onego máłego Doktorá Ananiaszá / S. Páwel zacny Doktor musiał słucháć / co miał czynić.

To mamy dobrze pámiętáć / ábyśmy sobie Káznodzieyski Vrząd wysoce ważyli / S. Páwel tu swego wzroku rozumu y Duchá świętego dostąpił / iże yusz wie co yest Christus / co Chrzest S. przez Vrząd Ananiaszow / Y wnet wystąpiwszy / zstał sie inákszym Mężem / Y yáko wiele pirwey Chrześćiáńskiey Krwie rozlał / ták wiele zásię / y owszem tysiąc kroć więcey poczynił tedy Chrześćiánmi / że y sámi Vczniowie nie mogli sie temu dosić wydziwowáć / gdy mowili / Izali to nie yest dziw / że ten Człowiek ták każe / ktory w Jerusálem gubił ty wszystki / ktorzy tego Imienia wzywali? Y dáleko więcey rozgniewał Zydy niżli go byli przed tym Chrześćiáni rozgniewáli.

YEst tedy tá Historia o Náwroceniu S. Páwłá bárzo nadobna Legendá / ktora nam oznaymia dziwny Cud Páná Bogá nászego / iże wielki Prześládownik P. Christusow / y yego Zboru Chrześćiáńskiego ták náwrocony był / A iż z onego Wilká przyiemna y nieszkodliwa sie Owieczká stáłá ku nászemu Zbawieniu y pocieszeniu / Abyśmy Pogáni tákowego Mistrzá y Náuczycielá dostáli á iżebyśmy P. Bogu zá tákową okazáną łáskę serdecznie dziękowáli.

W Swięto Oczyśćienia Pánny Máriey / Euangelium Luce II.

GDy sie wypełniły dni Oczyśćienia ich / wedle Zakonu Moyżeszowego / przynieśli go do Jerusálem / áby go postáwili Pánu / Yáko nápisano yest w Zakonie Páńskim / Wszelki Mężczyzná ná pirworodny / Swiętym Pánu názwány będzie / A iżby też dáli Ofiárę wedle tego / yáko yest rzeczono w Zakonie páńskim / parę Synogárlic / álbo dwoye Gołąbiąt.

A oto Człowiek był w Jerusálem / ktoremu było

Imie Symeon / á Człowiek ten był spráwiedliwy y bogoboyny / oczekawáyac Pocieszenia Israelskiego / á Duch swiety był w nim. Y odpowiedz wział był od Duchá swietego / że nie miał widźieć śmierći / áżby oglądał Christusá Páńskiego. Y przyszedł z nátchnienia Duchá swietego do Kośćiołá.



A gdy wnieśli Dziecie Jesusá Rodźicy yego / áby zań vczynili według zwyczáyu Zakonu. Tedy go on wźiął ná Rece swoye / y chwalił Bogá / mowiąc.

Teras Pánie opuszczasz Sługe twego w pokoyu / według Słowá twego.

Abowiem Oczy moye oglądáły Zbáwienie twoye.

Ktoreś zgotował przed oblicznośćią wszystkich Narodow.

Swiátłość ku obyáwieniu Pogánow / y Sławe Ludu twego Isráelskiego.

Dziś obchodzimy Swieto / ktore w Papiestwie názwáne yest Gromnicámi / dla tego że dźisieyszego dniá Swiece woskowe swiecono / záklinano / zápalano y w Processiey ynoszono. Zkąd to poszło / czestokroć słyszeliście / zwłasczá / iże Papież Sergius wziął ten obyczay od Rzymiánow / że / yáko Pogáni tey nocy wkoło chodzili s Pochodniámi y Swiecámi / szukáyac proserpiny / tákież też Chrześciáni ku czći nászey miłey Pánnie Máriey co Rok tego dniá s poswieconemi y zápalonemi swiecámi w processiey chodzili. Tego my dozwolić muśimy Papieżowi / y wszystkim ktorzy ku temu chuć máyą. Ale my obchodzim ten dzień / yáko Swieto Páná nászego Jesu Christusá // ktory okazał sie tego dniá / gdy do Kośćiołá Jerosolimskiego był przyniesion / y przed Pánem postáwion.

Anno 1531. publicè in templo Parochiæ.

S. Lukasz przypomina trzy Cześći / zwłasczá / Oczyścienie / Postáwienie y Ofiáre / y przydáye do káżdey cześći / iże sie to stáło według Zakonu Páńskiego. Coż tedy chciał tym oznaymić / iże o tym wiele słow mowi / á iż o Zakonie Páńskim ták czestokroć wspomina?

Czemu S. Lukasz o Zakonie ták czestokroć wspomina.

NAprzod tym dawa znáć / że Pan Bóg przes bárzo wiele vstaw Lud Zydowski rządził / y on powściągał yáko tákowy Lud / ktoremu tego powściągnienia było potrzebá. Naprzod Zakon o Oczyścieniu / był ostry y ciezki Zakon. Bo v Zydow Białe głowy ktore w Połogu á w szesći Niedzielách leżáły / nieczystemi były / Co yedno yádły / piły / y czego sie dotykáły / gdzie stały / chodziły / siedziáły / to wszystko nieczysto było / y káżdy muśiał sie tákowey Niewiásty w Połogu leżącey / yákoby ktorego inszego trędowátego Człowieká / strzedz y wiárowáć. Yesli Dzieweczke porodźiłá / tedyć muśiáłá dwánaśćie Niedziel z domu miedzy Ludzie niewychodzić / y nieczysta zostáć / A yesli chłopiatko porodźiłá / tedy muśiáłá sześć Niedziel w domu mieszkáć nigdziey z niego nie wychodząc.

Przyczyná.

Szesć Niedziel / álbo Połog v Zydow.

Potym Zakon o postáwieniu y ofiárowániu / był też srogi y ciezki Zakon. Gdy sie sześć Niedziel dokończyły / muśiáłá Mátká swego pirwego Syná do Kośćiołá Jerosolimskiego przynieść / y onego Pánu postáwić / y też ofiárowáć / á zásie go Ortem Złotego / y para Synogárlic / ktora vboga byłá / wykupić / A przedsie vstáwicznie co Rok trzy rázy w Kośćiele Jerosolimskim muśiáły sie presentowáć y stáwić / A to był v Zydow w stárym Testámencie bárzo ostry y ciezki Zakon. Ey y yákoby to nam przykro sie być zdáło / gdyby tákowy srogi y ciezki Zakon ná nas włożon był.

Postáwienie y ofiárowánie.

W Nowym Testámencie yesteśmy yuż od tákowych vstaw wolnemi vczynieni / Ale Zydowie pod Moyzeszem będąc muśieli tákowe brzemie Zakonu ná sobie nośić / nie tylko z obciążeniem ćielesnym / ále thez y z wielkim nakłádem Pieniedzy. Abowiem od káżdey głowy co rok muśieli

Obciążenie Zydowskie.

dáwáć Ort Złotego Rzymiánom / przytym musieli też wßystki pierwo-
rodne Dziatki/Bydło y Owce do Kościołá dáwáć/ y od wßystkich pożyt-
kow dziesiata cześć Lewitom dawáli / Nád to wßystko musieli też yeßcze
dwoyáka Dziesiecine dáwáć. Gdyby kto chciał ráchowáć s tym/co Kro-
lowi/ Jtem co zá Ofiáry / y s tym co vbogim dawáli. Papież tákowego
nádánia wiele też postánowił. O yáko wielkie tego dniá tylko sámych
Swiec nádawánie było? Gdyby kto ty wßystki Pieniadze miał/ktore w
tym tylko Ksiestwie tego dnia zá Swiece woskowe wydáne były / tenby
owßem bogátym Pánem był.

Obciążenie w Papiestwie.

Otoż my wolnemi yesteśmy / nie tylko od ciesżkiego brzemienia Zako-
nu Moiżeßowego / ále też od Papieskich vstaw / Ale yáko Pánu Bogu
dziekuyemy zá tákowa wolność y wdzieczni yesteśmy S. Ewángeliey/ to
sie ná káżdy dzień okázuye w Chłopiech / Mießczániech / Slachcie etc.
Bo żaden yuß wiecey dobrowolnie nic nie dáye / áni Pieniadzá dla
S. Ewángeliey y Káznodzieyskiego Vrzedu / y owßem káżdy rádniey
krádnie y łupi z vbogiego Kościołá/ co z stárodawna nádano było/ Chło-
pi álbo Gburzy ná Wsiách obciażáya sie / gdy máya swoyemu Xiedzu
płot zágrodzić/ y owßem przymußáya go też/ áby s nimi Krowy y Swi-
nie páśl/ nie ináczey yedno yáko y drudzy Chłopi. W stárym Testámen-
cie pod Zakonem Moyżeßowym przymußeni byli Zydowie/ áby swoim
Kápłanom posłußnemi byli / Yáko też y w Papiestwie żaden iście ná-
przećiwko Mnichom y Popom áni pisnać áni trunać nie śmie. Ale te-
ras przy świetey Ewángeliey káżdy czyni / co sie yemu podoba / A Pleba-
ni y Káznodzieye nie tylko bywáya wzgárdzeni / ále przy tym dośić źle
bywáya chowáni. Tákowe grube á sprośne Ludzie muśimy przy sobie
cierpieć / yáko y inße plugáwośći w nośie ścierpiemy. A przetoż do-
brze Pan Bóg nász vczynił / iże Lud Jsráelski przes wiele vstaw obcie-
żył. Bo Osłá y Koniá muśimy záprzadz y wkiełznáć / chcemyli ich ku
czemu vżywáć. Psalm powieda / Konie y Muły w vzdę muśiß ouz-
dáć / y wedzidłá im w gebę włożyć / gdy do ciebie iść nie chca. A
Syrách piße Cap. 33. Osłowi zależy yego obrok / bicz y brzemie/
Tákież też Słudze zależy yego chleb / karánie y robotá. Ná Swie-
cie muśi być Zakon / karánie y powściagnienie / Bez tegoć być owßem nie
może / Nie tylko dla tego / iże Ludzie bárzo złemi sa / ále też iż Dyabeł
nigdy nie odpoczywa áni przestáye Ludzie pobudzáć y przypedzáć / ták dá-
lece / áby Kurewstwo / Meżoboystwo / Złodzieystwo / y wßelákie inße
złośći popełnione były. A przetoż tám muśi to być odußono y temu
zábieżano / ták dálece / yáko yedno to może być vczyniono / A Ludzie/
ktore Dyabeł ku Grzechom y Złośći przypedza / máya thez być pow-
ściagnieni / Aby zwirzchny obyczáyny y vczćiwy Zywot záchowan był
Teras pospolity Lud wolny yest / nie tylko od obciażenia woskowych
Swiec / Ale thez od wßelákiego poniewolenia w ktorym w Papiestwie
tkwiał y był / y vżywáya wßyscy Swiátłośći Ewángeliey świetey krom
żadnego

Niewdzięczność naprzećiwko S. Ewángeliey.

Psalm. 32.

Syr. 33.

Swiát muśi Zákon y powściagnienie mieć.

żadnego obciażenia / prawie dármo. Zá to mieliby Pánu Bogu dzie-
kowáć. Ale Ludzie sstawáya sie swowolni y rospustni / y nic dobrego
nie chca czynić. Táć yest thedy pirwßa przyczyná / czemu święty Łukaß
Zakon ták czestokroć przywodzi.

II.

Przyczyná. P. Christus poddał sie pod Zakon dla nas.

PO wtore oznaymić tym chciał / iże Pan nász
miły JEsus Christus dla nas poddał sie pod Zakon / áby nas
od przeklectwá Zakonu wykupił. Nie ták sie poczał y národził /
yáko Zakon o pirworodnych Dziatkách powieda / ále poczał sie z Du-
chá świetego / y národził sie z czystey Pánny Máriey. A yednák s swoyą
Mátka Oczyśćienie ná sie przyiał / wedlug Zakonu. Nie máłe to iście
nam yest pocießenie / że święte Pismo Páná Christusá ták nam przed-
kłáda y wypisuye / iże we wßech rzeczách sstał sie nam podobnym / wßá-
koż / ták że żadnego Grzechu nie popełnił. Abowiem im dáley mogli-
byśmy Páná Christusá w Człowieczeństwo nasze przywieść / tymby
nam naylepiey było. Bo thez y pod naymnieyßy Zakon Oczyśćienia
poddał sie / áby tym nam dał znáć y oznaymił / iże yest prawdziwym
Człowiekiem / wßákoż czystym y świetym Człowiekiem / kthory dla nas
Zakon ná sie przyiał / Yáko S. Páweł powieda Galat 3. Christus
wykupił nas od przeklectwá Zakonu / sstawßy sie dla nas prze-
klectwem.

Gal. 3.

Tákież też mamy rozumieć o Zakonie pirworodnych Dziatek / ktore
przed Páná musiáły być postáwione. Ten Zakon dawa znáć że wßystki
młode Dziatki skoro po národzeniu swoim grzeßnemi y ná Smierć po-
tepionemi sa. Dla tegoż musiáły być wnet do Kośćiołá przyniesione /
y tám postáwione ná Ofiáre / to yest / ná Smierć. Przyßedßy thedy
Pan Christus nie tylko znośił Zakon o Oczyśćieniu / ále thez Zakon o
postáwieniu y ofiárowániu pirwego národzenia. Nie tylko też wziął
ná sie násze grzechy / ále sie też dał dla nas ná Smierć potepić. Bo w stá-
rym Zakonie / ktora rzecz byłá ofiárowána / tá wßelka wydána była ná
śmierć / A kto chciał záśie swego pirworodnego Syná do siebie przyiać /
ten musiał go ofiára wykupić / A táć byłá rzeczona druga ofiárá w stá-
rym Testámencie.

Przyiął tedy ná sie Pan Christus Vrtel á Skazń / że był ná Smierć
potepion / yáko y inßy ktory Człowiek. Zkad vznáć możemy / czym z przy-
rodzenia yesteśmy / z rozumem y z Wolna wola nászą. Zakon wydáye nas
ná śmierć / Y ktemu wßystki pirworodne rzeczy / ktore naylepße y nay-
ślachetnieyße były / tákież tym dawáyac znáć / Abyśmy przes to nápo-
mieni byli / że nic dobrego w Człowieku nie yest / chocia też ten fortel á
przodek y sławę ma / że yest pirworodnym miedzy swoyą Brácia. A prze-
toż gdy Pan Christus to vczynił / y pod Zakon sie poddał / thedy przes
ten vczynek od Zakonu nas wyzwolił / ábyśmy sie nie sstały winnemi
Smierći / y owßem / ábyśmy nieczystośći dáleko mniey byli winnemi.

Ludzie sa złemi że wßystkim co yedno máya.

Christus dał sie zá nas ofiárowáć / to iest ná Smierć potepić.

Abowiem

Abowiem nie powinien on był Zakonu trzymáć / Poniewasz żadnym Grzesznikiem nie był / A Zakon też nie miał żadnego práwá / áby go ná Smierć potępić miał. Ale gdyż sie go Zakon yął / yáko y inszych Dziatek / ktore sie w grzechách poczęły y narodziły / á on przedsie od wszystkich inszych Dziatek odłączony yest / yáko ten ktory nie począł sie z Człowieczego plemienia / ále z Duchá świętego / y nie národził sie z nieczystey Mátki ále z czystey Pánny Máriey / A przetoż Zakon żadnego práwá nád nim nie miał / Ale on sam Pánem yego był.

Tedyć nas od przeklectwá Zakonu wykupił / iże Zakon yusz nie ma nas ná Smierć potępić / ktorzy sie w Imie yego dawamy ochrzcić / y w Imie yego wierzymy. Táć yest pirwsza Część w tey Ewángeliey o Zakonie á vstáwách / ktore wydáne były o oczyścieniu y pirworodności.

II. Część Ewángeliey o Symeonie.

Wtora Część w tey Ewángeliey yest pociesznieysza y wdzięcznieysza niżli pirwsza. Ze stáry Simeon z nádchnienia Duchá S. do Kościołá przyszedszy / Dzieciątko P. Jesusá ná swoye łokty á ręce wziął / y nadobną Pieśń śpiewał / W ktorey nam pocieszenie náprzećiwko Smierći zámknione yest. Bo dáleko to ináksza yest Pieśń / niżli ono Papieskie y Popowskie Requiem.

S. Łukasz powieda / iże Simeon miał obietnice od Duchá świętego / Iż nie miał vmrzeć / áliżby pirwey miał oględáć Christusá Páńskiego / to yest / Krolá / o ktorym wszyscy Prorocy prorokowáli y przepowiedáli. A dla tegoż przyszedszy do Kościołá / wziął Dzieciątko (ktore byli Rodzicy yego przynieśli do Kościołá / áby zá nie wypełnili to / co było nápisano w Zakonie Páńskim) ná swoye łokcie á ręce y chwalił Bogá mowiąc.

Teras Pánie opuszczasz Sługę twego w pokoyu / według Słowá twego.

Abowiem oczy moye oglądáły zbáwienie twoye / Ktoreś zgotował przed oblicznością wszystkich Narodow.

Swiátłość ku obyáwieniu Pogánow / y Sławę Ludu twego Israelskiego.

Symeon yest tu owszem bárzo ostrego wzroku / Nie widział on w tym Dzieciątku żadney Krolewskiey postáći / áni wielkiego przybioru á okazáłośći / ále tylko obaczył postáć vbogiego Zebraká / Mátká też yego byłá vboga Biała głowá / ktora ledwie pięć groszy w swoim mieszku miáłá / áby swoyego Syná w Kościele wykupiłá / według Zakonu / Dzieciątko też miáło błazeńskie / podłe / y vbogie pieluszki / w ktore było powite / A yednák Simeon wystąpiwszy / okrom czyiego świádectwá y Kazánia / sam yáwnie kazał y świádczył / mowiąc / iż to Dzieciątko yest wszego Swiátá Zbáwicielem / y wszystkich Pogánow świátłościa.

Tráfne

Tráfne to Kazánie y dziwne świádectwo yest o tym Dzieciątku. Bo Simeon widział to / że w podłych chusteczkách máluczkie Dzieciątko leżało. Gdyby tám był według rozumu swoyego rozsądek o tym czynić chciał / thedyby był musiał rzec / Iż to nie yest żadny Krol / ále Zebracze Dziecię. Ale odrzućiwszy precz z oczu tę vbogą osobę / ktora sie po tym Dzieciątku według rozumu okázowáłá / czyni to Dzieciątko być tákowym Krolem / więtszym niżli są wszyscy Krolowie po wszystkim Swiecie. Bo ye zowie być Zbáwicielem / od Bogá zgotowánym przed oblicznością wszystkich Narodow / y Swiátłościa ku oświeceniu Pogánow / po wszystkim Swiecie. Szerokie to yest ięcie rozumu yego ogárnienie / y szerokie Oczu otworzenie. Bo ten pogląda ná wszystek Swiát / od yednego końcá kráyu Swiátá áż do drugiego / gdziekolwiek Narody y Pogáni są. Ná wszystkim Swiecie / powieda / yest to Dzieciątko Zbáwicielem y Swiátłościa. Zámyka ták pospołu wszystko co we wszystkim Swiętym Piśmie powiedziano yest / y przypisuye to temu Dzieciątku / ktore on ná swoich łokciách á ręku nośi.

Naprzod to Dzieciątko zowie być Zbáwicielem wszystkich Narodow / Tym oznaymia / Iże to Dzieciątko z Grzechu y Smierći wybawia / y spráwiedliwością y wiecznym Zywotem obdarza. Ten wielki dziwny y známienity vczynek vznał miły Simeon w tym Dzieciątku / ktore spráwiedliwe y zbáwione Ludzie czyni.

Zbáwiciel wszystkich Narodow.

A ták pewnie y známienicie powieda o tym / Rownie yákoby yusz po wszystkim Swiecie / żadnego Grzechu / żadney Smierći y żadney nędze wiecey nie widział / yedno szczyrą Spráwiedliwość Zbáwienie y Zywot. Oczy moye oglądáły Zbáwienie twoye. Yákoby chciał rzec / Ináczey sobie nie rozumiem / yedno iż to wszystko co yest ná Swiecie / szczyrym Zywotem y Zbáwieniem yest. A przetoż nie vmrę / ále w pokoyu z thego tá z tego Swiátá poydę.

Po wtore zowie ye być Swiátłościa Pogánow. Swiátłościa yest / powieda / przes ktorą wszyscy Pogáni oświeceni być máyą / Ciemności precz oddali á miásto nich szczyrą świátłość da / miedzy Pogány / To yest / Skáżi Dyabłu yego Krolestwo / ktory ná Swiecie pánuye Ciemnościámi / błędem / grzechem / śmiercią y wszelákim nieszczęściem. Zgłádzi Smierć y Grzech / yáko też S. Páweł o tym powieda / 2. Timot. 1. Ktory owszem Smierć zgłádził / moc odyął / á żywot y nieśmiertelność ná świátłość wywiodł / przes Ewángelią ku ktorey ya postánowion yestem / ábych był Káznodzieyą y Apostołem y Náuczycielem Pogánom.

Swiátłość Pogánow.

2. Tim. 1.

Wielkie to są y możne vczynki á dziwy Boże / ktore Symeon temu Dzieciątku przydawa / iż powieda / że to Dzieciątko ma pánowáć po wszystkim Swiecie / y Swiátłość swoyey Ewángeliey rozświeći náprzećiwko Dyabłu / Błędom y Ciemnościam / A Ludzie ku vznániu Bogá przywiedzie.

Ale iż

Ale iż nie wszyscy Ludzie oświeconemi bywáyą / y S. Ewángeliey nie wierzą / w tym nie yest winá Christusowá / nie trzebá sie o tym wiele pytáć / wszák też y miłe Słońce świeci po wszystkim Swiecie / á w tym yednák wiele Ludźi śpią / y wiele też yest slepych / ktorzy Słońcá nie widzą. A iż nie wszyscy Ludzie Słoneczney światłośći widzą / thedy yednák nie Słońcu ále Ludziom ma być winá przypisowána / ktorzy álbo śpią / álbo slepemi są / Albo Okná y Oczy zámykáyą / á ná Słoneczną światłość pátrzyć nie chcą. Násze wszystko Miásto Witeberg / yest teras pełne S. Ewángeliey / ktore świeći wszystkim młodym y stárym / á yednák bárzo ich máło yest / ktorzy S. Ewángelią przyimuyą. A w tym nie yest winá S. Ewángeliey / Ale sámi Ludzie w tym winni są / ktorzy yey nie chcą przyiąć. A áczkolwiek tedy wiele Pogánow slepych zostáye / ktorzy Swiátłośći nie widzą / wszákoż przedsie to Dzieciątko zostawa wszystkich Pogánow świátłośćią.

Christus yest Swiátłośćią Pogánow / Aczkolwiek nie wszyscy Pogáni oświeconemi bywáyą.

Ták Krolestwo Christusowe trwáło pod Papieżem miedzy Turkámi y Tátáry / Y dziśieyszego też dniá trwa miedzy gniewliwemi Pány / Biskupy y Xiążęty / y owszem trwa też y yest y w Rzymie chociá thesz tám Dyabeł wcielony mieszka / yeszcze sie y tám Chrzest S. náyduye / y niektorzy / co S. Ewángelią máyą. A przetoż gdy Symeon mowi / Christus yest Swiátłośćią ku oświeceniu Pogánow / to ták wiele rzeczono yest / Christusowe Krolestwo idzie po wszystkim Swiecie miedzy wszystkie Pogány / á nic mu to ná przekázie nie yest / chociá nie wszyscy Pogáni oświeceni bywáyą. Zgotowáłeś go / powieda / áby był pewnym Krolem y Zbáwicielem po wszystkim Swiecie / gdzie Ludzie są / ták iż Pogány swoyą Swiátłośćią oświecić ma. Rownie tu ták prorokuye stáry Symeon / o Pánu Christusie / yáko y Esáiasz Prorok dawno przed tym o nim prorokował / gdy tak Cap. 49. powieda / Postáwiłem cie Swiátłośćią Pogánom / ábyś był moim Zbáwieniem áż do końcá Swiátá.

Esa. 49.

ALe gdyż to Dzieciątko / yáko Simeon powieda / yest wszystkich Narodow Zbáwicielem / y Swiátłośćią ku oświeceniu Pogánow / tedyć to násláduye / że wszystki Narody ná Swiecie są krom Zbáwienia / y wszyscy Pogáni krom Swiátłośći / to yest w ciemnośćiach y w slepocie zátráconemi y potępionemi są. Bo gdyby krom Zbáwienia y Swiátłośći w ciemnośćiách zátráconemi y potępionemi nie byli / tedyby nie potrzebowáli tego Zbáwicielá y Swiátłośći. Stał sie tedy Simeon naywietszym Kácerzem / niżli ktory ná Swiát kiedy przyszedł. Bo wszystek Swiát odrzuca y potępia / Yáko to tego dziśieyszego dniá widzim / iże sie náprzećiwko tey Pieśni Symeonowey / yáko yedno naywiecey być może / bárzo násadzáyą / yákoby fałszywa y kácerska byłá. Papież s swoyemi ktorzy s nimi trzymáyą / nie chce tego dopuśćić / áby tá Pieśń Simeonowá prawdziwa być miáłá / to yest / áby to Dzieciątko JEsus / wszystkich Narodow Zbáwicielem / y wszystkich Pogánow Swiátłośćią było.

Krom Christu á yest sczyra śmierć y ciemność.

A przetoż

A przetoż radbych ták kazał / y to Dzieciątko ták wymálował y wypisał / ábyśmy sie / yá ktory káżę á wy ktorzy słuchaćie / mocną wiárą pewnie ye przyięli / yáko ye Symeon przyiął / ktory ták powieda / To Dzieciątko / ktore ná swoich Łokćiách á ręku piastuye / yest Zbáwicielem wszystkich Narodow / y Swiátłośćią wszystkich Pogánow. A przetoż gdzie o tym Zbáwicielu y Swiátłośći / o Christusie / nie bywa kazano / Tám są sczyre Ciemnośći / Slepotá / Grzech / Smierć / Gniew Boży / y wieczne potępienie.

Ale tákowego Kazánia nászy przećiwnicy nie mogą ćierpieć / Gdy yá káżę y powiedam / Iż wszystko to / czego Papież y yego Mniszy / Mniszki y Popi / náuczáli / y co czynili / że to są ciemnośći y błąd / etc. Tedy oni nie tylko tego nie chcą słyszeć / ále thesz tákowe kazánia zowią Kácerstwem / A yednák te Pieśń dziśieyszego dniá śpiewáyą w swoich Kościelech / nosząc Swiece / Chorągwie / y stroyąc wielką Pompę á okazáłość. Słowá tey Pieśni trzymáyą / śpiewáyą / y wyznawáyą Vsty swoyemi / że Christus yest wszystkich Narodow Zbáwicielem / y Swiátłośćią wszystkich Pogánow / Ale vczynkiem tego przą. Bo yeśli to prawdá yest / iż to Dzieciątko wszystkich Narodow Zbáwicielem / y Swiátłośćią wszech Pogánow yest / tedyć to násláduye / iż Fránćiszkow Zakon y Decreta / y Vstáwy Papieskie / nie są tákowym Zbáwićielem / y tákową Swiátłośćią. Yeśli ten Text y Artikuł cáły y nienáruszony ma zostáć / yáko go Simeon położył / tedyć to nie może być przy nim ćierpiano / Ale wszystko ma być odrzucono y potępiono / co yedno z tego Artykułu náyduye sie być potępienia godnego.

A gdy yá ták náuczam / y tákowe zámknienie z tego czynię / tedy mi złorzeczą / yákobych był Kácerzem y łgarzem / y powiedáyą o mnie / że náuczam błędu y zwodow. A przetoż sámi Papieżnicy niechay sie vkaszą w yęzyk swoy / gdy powiedáyą że P. Christus yest wszego Swiátá Zbáwicielem y świátłośćią / á yednák przy tym náuczáyą / iż Mnichostwo y dobre vczynki pomagáyą też ku zbáwieniu / yáko ich Księgi o tym świádczą. Toć yest iście brzydliwe záslepienie / iż wyznawáyą Christusá być wszystkiego Swiátá Zbáwicielem y świátłośćią / á wespołek przy tym záśię náuczáyą / y tego bronią / powiedáyąc / że vczynki tobie są Zbáwicielem y świátłośćią / Albo co wszystko yednák zá yedno yest / że nie tylko P. Christus yest zbáwieniem y świátłośćią / ále też / gdy tákowy żywot wiodę / Mnichem sie stawam / ták sie poszczę / ták modlę / yestem Zbáwicielem y Swiátłośćią.

Opuszczáyąc tedy ty Slepe y slepych wodze / mamy ná to pilną báczność mieć / ábyśmy ten text y artikuł pewny y nienáruszony przy sobie záchowáli / Ták zwłaszczá / że Christus yest zbáwicielem y świátłośćią wszystkiego Swiátá. A przetoż wszystko / co yest okrom Christusá / że iest sczyrym Grzechem / Smiercią / Ciemnośćią / Piekłem y potępieniem / Chociaby też owszem y naylepsze vstáwy y porządki / yákieby yedno mogły być wymyslone / yáko y Cesárskie Práwo yest / pewnie porządkiem Bożym / ktore

musimy

muśimy mieć/ á nie możemy bez niego być. Ale ku otrzymániu zbáwienia przed P. Bogiem/ y ku otrzymániu wiecznego żywotá nic nie pomaga.

Powiem o tym gruby á sprośny przykład/ Krowá muśi śiáno y słome mieć/ To yest yey Zakon y vstáwá/ przes ktorey sie nie może obyść/ Ale przes tákowy Zakon nie zostawa yednák Dziecieciem/ Corka álbo Dzie- dziczka w domu/ ále tylko zostawa Krowa. Tákież sie też y tu stawa/ chociabych wszystki vstáwy y przykazánia Cesárskie miał/ tedy yednák przed- sie nie yestem/ nie zostawam przes to miłym Dzieciatkiem Bożym/ y owszem dáleko mniey yestem/ y nie sstawam sie Dziecieciem Bożym przes Mnichowstwo/ chociaby Mniszy yeszcze sto tysiecy kroć świetszemi byli/ niżli teras sa.

Tom grubo á sprośnie powiedział/ Abowiem musze o tym grubo mowić/ dla grubych y niczemnych Klekotow á szczebietliwych Ludzi. Rownie yáko Krowá nie sstawa sie Corka álbo Dzieweczka w Domu/ dla tego/ iż swoy Zakon y vstáwe w chlewie chowa. Tákież też żaden nie sstawa sie Dziecieciem y Dziedzicem Bożym/ iż wedługswoyey vstáwy rzadzi sie/ chociaby Cesárska álbo Papieska byłá. Acz y Papieska vstáwá/ nie yest yeszcze tak dobra/ yáko Cesárska/ Poniewaz vstáwá Cesárska według rozumu zrzadzenie y postánowienie Boże yest. Ale Papieskie vstáwy sa tylko oporne brzydliwe vstáwy Ludzkie/ przes ktore vbogie sumnienia obciażone y vsidlone bywáya. Gdyby Krowá dla tego/ iż swoy zakon y vstáwe w chlewie chowa/ rzec chciáłá: Yam yest Corká y Dziedziczká w domu/ Y położyłáby sie w Kolepke/ gdzieby Corká leżeć miáłá/ thedyby yey owszem rzeczono/ Ey precz s ta Corka/ każcie háywo sám Rzeźnikowi/ áby te Corke mores náuczył. Tákieżci sie też y tu dzieye/ że bedzie rzeczono/ Tylko precz wrzuć do Piekłá ty Mnichy s Kápicámi y Popy z ich Pleszmi/ ktorzy przes swoye vstáwy y vczynki chca Synmi Bożemi być/ y Dziedzictwo w Niebieskim Krolestwie otrzymáć.

Przetoż Simeon czystym głosem śpiewa tymi słowy/ Oczy moye oglądáły Zbáwienie twoye/ ktores zgotował przed oblicznościa wszystkich Narodow. Swiátłość ku obyáwieniu Pogánow. Yakoby chciał rzec/ Nie wiem o żadnym inszym Zbáwicielu y Swiátłości/ yedno o tym/ ktorego teras ná moich łokciách á reku nosze/ y ná niego cielesnemi oczymá pátrze/ Ztad náśláduye/ yákem powiedział/ iże wszystko/ co nie yest Christusem/ Ciemnościámi/ Záślepieniem/ Smiercia y Dyabłem/ yest przed Pánem Bogiem/ chociaby też to Swieckim Regimentem y spráwiedliwościa Cesárska było. Bo thez y to nie płáci przed Bogiem/ ále przysłucha ná doł do chlewá/ to yest ku temu przemiennemu y nietrwáłemu Żywotowi. Ale to Dzieciatko o ktorym tu Symeon śpiewa/ Sámo tylko yest Zbáwicielem y Swiátłościa Swiátá/ ktora nas oświeca y spráwiedliwemi y zbáwionemi przed Bogiem czyni.

Christus też do Pogánow przysłucha.

Y powieda tu o tym on stáry miły Ociec bárzo włáśnie/ zowiac to Dzieciatko Zbáwicielem wszistkich Narodow y Swiátłościa Pogánow.

Nie kłádzie

Nie kłádzie Dzieciatká tylko w máłym ciásnym kacie Żydowskiey kráiny/ ále wszystkiego vdziela/ też y tym ktorzy nie byli z Narodu y Plemienia Abráhámowego. Żydowie chlubia sie/ żeby tylko sámi byli vczesnikámi obietnice/ ktora sie Oycom świetym stáłá/ Ale Simeon tego Krolá przywłaszcza/ nie tylko Żydom/ ále też y Pogánom. A przetoż nadobnie to yest powiedziano/ y yest práwa czastká Prorockiego mowienia/ iż Páná Christusá zowie Swiátłościa ku oświeceniu Pogánow. Chocia ya yáko Pogánin/ nie yestem Brátem Ludu Israelskiego/ według ciáłá. A yednák yestem spółdziedzicem tey to łáski y dobrodzieystwá/ że Pan Christus yest też moim zbáwieniem y Swiátłościa.

Toby sie teras godziło wiele słowy wystrychnać/ gdyby tylko czás znośił/ Ale ná ten czás to pámietaymy/ iże przes ty słowá wszelka rzecz/ ktora Christusem nie yest/ wyłaczona być ma/ yako to nie można ku spráwiedliwośći y Zbáwieniu przed P. Bogiem. Radbych iście to widział/ áby ten Artikuł práwie rozumiano. Bo to wiem/ iże Dyabeł násádził sie/ stáráyac sie około tego/ áby odszczepieństwá postánowił/ yákoż yednák w tym świecić áni prożnowáć nie może. Kto sie tedy tego Artikułu á Członku o Christusie dobrze náuczył/ y on przyiał/ ten nie może zbładzić. Dáleko mniey nie bedzie Odszczepieństw y Sekt postánowiał. Bo P. Christus yest świátłościa/ á nie dopuszcza nam bładzić. Yest yedynym Zbáwicielem/ ktory nie dopuszcza/ ábysmy skázeni áni zátráceni byli.

Artikul o P. Christusie zachowawa od Bledow.

To czyście tu baczymy po stárym Simeonie/ ktory Páná Christusá dobrze vznał/ y tego vznánia pełen był/ ták że práwie serce yego pełne we wszem Christusá było. Nie powieda on o Anyołách áni Prorokách/ áni o Pánnie Máriey/ áni o S. Janie Chrzcicielu/ ále tylko śpiewa nam o tym Dzieciatku/ Nic dba też nic o to/ Yáko naywyższy Biskupi y w Zakonie Náuczeni/ Rzymski Cesarz/ álbo insze Kśiażetá o tym Dzieciatku rozumieya y trzymáya/ Ale on yáwnie wyznawa/ mowiac/ Iż to Dzieciatko nie tylko yest moim/ ále też wszystkich Narodow Zbáwicielem y Swiátłościa wszystkich Pogánow.

PO trzecie zowie go być Sławą Ludu swego Israelskiego/ to yest/ Lud Israelski z tego Dzieciatká wielka cześć otrzyma. Bo Israelczycy byli tákowym Ludem/ ktorym byłá daná Obietnicá/ iże z onych wszystkich Narodow narodzić sie miał Zbáwiciel/ y Swiátłość Pogánow/ Yáko P. Christus powieda/ Johan. 4. Zbáwienie z Żydow wyszło. W tym owszem Żydowie nád nas Pogány przodek máya/ yáko S. Páweł powieda/ Ro. 9. Iż do nich przysłucha dziecinskie práwo/ Páństwo/ Przymierze/ Zakon/ Służbá Boża y Obietnicá ꝛc. Wszystki owszem skárby y dobrá/ ktore P. Christus przyniosł/ przysłucháya do Ludu Israelskiego. My Pogáni obietnice nie mamy/ A yednák z niey pożytek otrzymawamy. Chocia sie nie możemy z tego sláwić/ yáko Żydowie/ że Pan Christus nászym Brátem y Krewnym Przyiacielem

Sława Ludu Israelskiego.

Johan. 4.

Rom. 9.

nie yest

nie yest wedlug ciáłá. A wßákoż yednák ten pożytek yest náß/ iże on práwie we wßyſtkim náßym Zbáwicielem y Swiátkośćią yest/ ták rownie yáko y Zydowſkim.

Táć yest Pioſnká/ ktora nam dźiś Simeon ſpiewał/ y według tego ſpiewánia z weſelem w pokoyu z tego Swiátá iśc chciał. Bo on ták wiele widźiał/ iże ſie nie dopuśćił w tym vſtráßyć/ Ponieważ Zbáwicielá y Swiátłość od Bogá zgotowána oglądał/ tedy yuß wiecey áni grzechu áni śmierći nie widźiał/ y gotow dobrowolnie vmrzeć. Teras opußczaß Pánie (powieda) Sługę twoyego w pokoyu. To yest/ Teraz idę s tego Swiátá/ práwie z weſołym ſercem/ Nie widzę żadney Smierći/ A nie może też to być Smiercią rzeczono/ ále yest ześćie w pokoyu. Nie mowi chcę vmrzeć/ ále powieda yuß w pokoyu s tego Swiátá iść chcę. Tákowa Pieśń nie tylko miał w vśćiech ná Yęzyku/ albo ná Pápierze/ ále w Sercu ſwoim. Pánie Boże y Oycze náß miły Niebieſki/ raczy nam przes Duchá twego świętego/ dla Páná Jeſu Chriſtá Syna twego miłego/ vżyczyć ſwoyey świętey łáſki/ ábyſmy s tym miłym Simeonem tę Pioſnkę ſpiewáyąc/ z tego Swiátá w pokoyu iść mogli/ Amen.

W dźień Zwiáſtowánia Pánny Máriey/ Euangelium Luce I.

PRzyßło ku nam teras Swięto o Poczęćiu Páná/ náßego Jeſu Chriſtá. Tedy yemu ku czći y chwale/ y Dźiękowczynieniu/ weźmiemy przed ſię ku wykłádániu tę Ewángelią/ Aby ten Artykuł á Człónek w náßym Kośćiele á Zebrániu Chrześćiáńſkim wiádomy został. Ták piße S. Lukaß o Hiſtoriey tego Swiętá.

W Otym ßoſtego Mieſiącá/ posłan yest Anyoł Gábriel od Bogá do Miáſtá Gálileyſkiego/ ktoremu Imię Názáreth/ do Pánny poślubioney Mężowi/ ktoremu imię było Jozef z Domu Dawidowego/ á Imię Pánny Mária. A wßedßy Anyoł do niey/ rzekł/ Bądź pozdrowioná z łáski vmiłowána/ PAn s tobą/ błogosłáwionáś ty miedzy Niewiáſtámi.

A oná gdy go vyrzáłá zátrwożyłá ſie z mowy yego/ y myśliłá yákieby to było pozdrowienie? Y rzekł yey

Anyoł

Anyoł/ Nie boy ſie Mária/ Abowiem nálázłáś łáskę v Bogá. Oto pocznieß w Zywocie y porodźiß Syná y názowieß Imię yego Jeſus/ Ten będźie wielki/ y Synem naywyżßego będźie názwan/ Y da mu Bog Stolec Dawidá Oycá yego/ y będźie krolował nád Domem Jákobowym ná wieki. A Kroleſtwu yego nie będźie końcá.



Tedy rzekłá Mária do Anyołá/ Yákoż to ma być/ gdyż yá Mężá nie znam? A odpowiedáyąc Anyoł rzekł yey/ Duch święty zſtąpi w ćię/ á moc naywyżßego záćmi tobie. A przetoż y to co ſie z ćiebie národźi świętego/ będźie názwano Synem Bożym. A oto y Elżbietá + Krewna twoyá/ y oná poczęłá Syná w ſtárośći ſwoyey/ á yuß ten yest Mieſiąc ßoſty/ oney ☍ ktorą názywano niepłodną/ Abowiem v Bogá nie będźie żadne Słowo niepodobne. Y rzekłá Mária/

+ Albo Powinowátá.

☍ Albo ktora ná·ywáná byłá niepłodna.

Otom

Otom ya Służebnicá Páńska/ niechay mi sie sstánie wedle Słowá twego. Y odszedł od niey Anyoł.

Anno 1532. publicè in templo Parochiæ die Palmarum à prandio, quæ erat vespera Annunciationis Mariæ.

TO Swieto obchodzimy dla członku Wiáry nászey Chrześciáńskiey/ w ktorym ták wyznawamy/ Wierze w Jesu Christá Syná yego yedynego/ Páná nászego/ ktory sie poczał z Duchá swietego/ Národził sie z Pánny Máriey. Niewiásty mowia/ ktory sie náczał/ W Członkách Wiáry Chrześciáńskiey mowimy/ Ktory sie poczał. A ták Pánná Máriá nápoczełá/ álbo poczełá/ z Duchá swietego/ wszystko to yedná rzecz yest.

Wcielenie Christusowe yest wysoki Artikuł.

Ten Artikuł á Członek muśi zostáć y záchowan być w Zborze Chrześciáńskim/ bo yest známienity wysoki Członek/ o ktory sie odtráca y obraża naprzod Dyabeł/ A potym wszyscy ci ktorzy z Dyabłem nákłádáya. Ale my Chrześciáni ku temu wezwáni iesteśmy/ ábyśmy tym członkom wierzyli/ y ony wyznawáli/ ktore przed Swiátem bárzo błazeńskie sie być zdádza.

Członki Wiáry nászey nie łatwe sa ku wierzeniu.

Gen. 1.

Głupia to mowá zda sie być przed rozumem/ iże my Chrześciáni wierzymy y wyznawamy/ iż wszystki Niewiásty/ chociaby niewiem yáko zacne y wysokie były/ brzemienne bywáya yednákim obyczáyem/ zwłaszczá ták yáko nápisano stoyi/ Gen. j. Stworzył Bóg Człowieká ná wyobráženie swoye/ Y stworzył ye Mężá y Niewiáste/ y błogosłáwił im Bóg/ mowiąc do nich. Bądźcie płodnemi á mnożcie sie/ y nápełniaycie Ziemie/ etć. Ale Pánnie Máriey osobliwa rzecz Bóg vczynił/ ktora przed tym ná Swiecie nie słycháná byłá/ y potym nigdy sie tákowa nie sstánie/ poki yedno Swiát bedzie stał/ że byłá płodem obciażona/ y Mátka sie stáłá/ nie z Mężá ále z Duchá swietego.

Smieszna y błazeńska sie to rzecz być widzi rozumowi nászemu/ wszystkim rostropnym madrym/ y owszem ktorzy im rostropnieyszemi y medrszemi sa/ tym głupszemi sie sstawáya w tym/ iż Chrześciáni ták wierza y wyznawáya to co wszystkiemu rozumowi nie podobna rzecza sie być zda y okázuye. Bywa pospolicie po Niemiecku mowiono/ Gdy to czynisz co y drudzy Ludzie czynia/ tedy nie błądzę. Pospolita to yest przypowieść y nadobnie też yest powiedziána/ ále ma swoye miáre y mieysce. Ale w Członkách Wiáry Chrześciáńskiey muśimy te przypowieść w kat ná strone odrzućiwszy mowić/ Chceli być Chrześciáninem/ tedy záprawde muszę temu wierzyć/ y to czynić/ czemu inszy ludzie nie wierza áni też tego czynia/ Y owszem muszę to bárzo dziwnie y tráfnie poczynáć/ ták że sie drudzy ludzie máya z tego obráźić y wzgorszyć/ yáko tu oto yest/ że mam wierzyć/ iże Pánná czysta Máriá byłá płodem obciażona/ y Mátka sie stáłá/ á yednák żaden Człowiek ná Swiecie o tym nie wiedział/ tylko oná sámá. To gdy niekto słyszy/ tedy to poczytawa sobie zá błazeńska á niepodobna rzecz. Bo gdyby sie to kiedy ná Swiecie przed tym stáło/ tedyby to podobna rzecza

rzecza sie być zdáło y byłoby temu wierzano. Ale iż Bóg tylko te sámę Pánne z inszych Niewiast wybráć raczył/ y ten dziwny vczynek przy niey spráwił/ nie sciaga sie áby temu wierzyć miano.

Pánná Máriá ácz byłá płodem obciażona/ yednák zostáłá czystá Pánna.

A yednák to prawdá yest/ iż Pánná Máriá płodem obciażona y Mátka byłá/ á przedsie czystá Pánna zostáłá/ Práwa owszem y przyrodzona Pánna/ Rownie yáko y ktory inszy człowiek ciáło y krew ma/ á yest śmiertelnym/ Tákież też y oná miáłá ciáło y krew/ y byłá śmiertelnym Człowiekiem/ yáko y ktora insza Niewiástá/ A przedsie Pan Bóg nieco osobliwego przy niey vczynić raczył/ iże dostapiłá Syná y yego Mátka byłá/ nosiłá/ porodziłá y karmiłá go/ A żaden o tym nic nie wiedział yedno oná sámá.

Temu członkowi tylko my chrześciáni wierzimy/ á dla tegoż też zá głupie y błazny bywamy trzymáni y poczytáni ná swiecie. Gdy to Turcy y Zydowie słyszą/ tedy sie z nas násmiewáya/ y w prawdzie theż y nászy medrkowie smieya sie tákież z nas/ Y rownie yáko wszystki Członki w nászey Wierze okázuya sie być przed rozumem błazeńskie/ y násmiewánia godne/ Tákież theż y ten Członek widzi sie być błazeński/ y násmiewánia godny/ Iże Anyoł tu zwiástuye Pánnie Máriey/ iż miáłá począć y płodem obciażona być/ Mátka sie sstáć/ y Syná porodźić/ ktory nie tylko prawdziwym Człowiekiem/ ále też prawdziwym Bogiem być miał.

Syn Pánny Máriey yest prawdziwym Bogiem y Człowiekiem.

A ták my Chrześciáni sstawamy sie błaznámi przed Swiátem/ iż wierzymy że Pánná Máriá yest tego Dzieciatká práwa Mátka á yednák ostáłá czystá Pánna. Bo tá rzecz nie tylko yest rozumowi przećiwna/ ále też y stworzeniu Bożemu/ ktory do Adámá y Ewy rzekł/ Bądźcie płodnemi y mnożcie sie. Wszystki Niewiásty ktore płodem obciażone bywáya/ musza mowić/ yesteśmy płodnemi y mnożemy sie z nászych Mężow. Ale Pánná Máriá gdy płodem obciażona byłá/ rzekłá/ ya yestem płodna y mnożę sie też ále okrom Mężá. Wysoka tedy y wielka to rzecz yest/ że Anyoł do niey rzekł. Poczniesz w Zywocie y porodźisz Syná/ y názowiesz Jmię yego Jesus. Ale wietsza y wyższa rzecz yest/ iż dáley mowi/ Syn ktorego porodźisz wielki bedzie y Synem naywyższego bedzie názwan. Jtem/ Bedzie krolował nád Domem Jákobowym ná wieki/ á yego Krolestwá żadnego końcá nie bedzie. Tymi słowy opisuye to Dzieciatko y ten płod ták dálece/ że yemu Niebo y Ziemiá ciásne yest.

Rozum obraża y gorszy sie s tego członku.

To wnet zda sie być Náturze y rozumowi błazeńska rzecza/ Yáko to yest możno/ mowi rozum/ że to Dziecie Synem naywyższego ma być názwáne/ á yednák wespołek ma być vbogiey śmiertelney Pánny Synem? Ale Anyoł ták zwiástował/ á my Chrześciáni/ ták też wierzymy/ iż Pánná Máriá nie tylko byłá czystá Pánna/ á yednák tákowa bedac/ brzemienna y Mátka stáłá sie práwego przyrodzonego Syná/ ále też/ iż tenże syn/ ktorego pánná Máriá poczełá/ porodziłá/ przygladáłá/ y opátrowáłá we wszystkich rzeczách/ yáko ktora insza Mátká swoye włásne przyrodzone dzieciatko opátrza y przyglada/ bywa názwan y yest prawdziwym synem Bożym.

Bożym. To wnetże medrcom wszego Swiátá w łeb traca/ y wzgarszá ye/
á osobliwie Zydy/ A w prawdzie gdyby ten Swiát dłużey stać miał/ do-
wiedza sie Ludzie/ co Dyabeł przes swoye Rotty á fałszywe Nauki ná-
przećiwko temu Członkowi wynaydzie. Abowiem poczynáya yuż náprze-
ćiwko temu członku walczyć y swoy yad nań wypuszczáć.

A przetoż dobrze sobie ten Członek w pámieć wpoymy/ y mocno przy
nim trwáymy/ ábyśmy tego nie słuchali/ yáko rozum w tym medruye/ Ale
yáko słowo Boże o tym powieda. Ten członek yest mocno poświádczen á
vgruntowan ták w stárym yáko y w nowym Testámencie/ A przetoż muśi
być pewna prawda. Gdyby to prawie y dobrze było/ tedybych sie ya też
mogł rownie tákież y misternie s tego náśmiewáć/ yáko sie y oni náśmie-
wáyą/ Y mogłbych miedzy nászymi ták dowćipny łeb náleść/ ktoryby sie
ná to wysadzał swa madrośćia/ yáko sie y oni wysadzáyą/ Mnimáyą że-
by żaden tak ostro á misternie nie mogł o tym rozumieć/ tylko oni sámi. A
dla tegoż zá wielkie błazny nas sobie máyą. Ale chocia w elkiemi błazná-
mi yesteśmy/ thedy przedsie rozumiemy ich głupstwo/ ktore oni zá wielka
madrość sobie poczytawáyą/ y powiedamy ták/ Aczkolwiek sie to onym ták
błazeńska rzecza być zda/ tedy my przedsie P. Bogu nászemu wierzymy/ iż
ták yest yáko on nam powieda/ ku czći y sławie yego/ á nam ku zbáwieniu/
á Medrkom tákowym ná ich przekory.

Mogłbychći sie yá też tego dorozumieć y prawie to ná pálcách zli-
czyć/ iż żadna Niewiástá áni Panná/ według przyrodzenia y rozumu mo-
wiac/ nie sstawa sie brzemienna sámá od siebie/ A byłby to nie tylko bła-
zeński/ ále też zły y szkodliwy przykład/ Gdyby Niewiástá álbo Pánná mo-
wić chciáłá/ żeby brzemienna byłá sámá od siebie. Ale my mamy w tym
Mistrzá nád námi P. Bogá w Niebie/ ktory wydáye tey Pánnie Świá-
dectwo iż oná okrom Meżá brzemienna y Mátka byłá. Ostáwił to przy
swoyey mocy/ iże wiecey sposobow ma/ ktorymi może stworzyć Ludzie/ niżli
yeden tylko. Wszák ná początku nie záras pospołu Meżá y Niewiástę
stworzyć raczył. Nie wypuśćił on tedyż ná yáwność ná yeden ras wszyst-
kiey swoyey nauki/ yáko on Sermierz vczynił/ ktory swego Vczniá wszego
zaraz náuczył á potym zapłátę od niego wziął/ Ale on zostawa vstáwicz-
nie Mistrzem y stworzycielem/ A my yego Nauki Mocy y Madrośći/
żadnego końcá nie vznamy.

Czworáki sposob stworzenia ludzi.

Adámá stworzył z bryły Ziemie/ y nátchnał Duchá ożywiá-
yacego w nozdrze yego/ że Człowiek sstał sie żywa Dusza. A potym
stworzył Ewę z Zebrá Meskiego. Mogłby był czyśćie Meżá y Niewiá-
stę pospołu záraz/ y yednákim sposobem stworzyć/ Ale tego nie chćiał v-
czynić/ Mogłby też był naprzod Ewę tylko stworzyć y vczynić to/ áby sie
drudzy Ludzie z niey rodzili/ Ale też y tego vczynić nie chćiał/ yedno Adá-
má naprzod stworzyć raczył/ potym Ewę/ A potym Adámá y Ewę po-
społu złaczywszy/ tak postánowić y zrzadzić raczył/ że z Człowieczey krwie
y plemienia wszyscy Ludzie národzić sie mieli/ yáko S. Páweł powieda/

Act.

Act. 17. Vczynił áby z yedney Krwie wszystek Ludzki Narod ná
wszystkim okręgu Swiátá mieszkał.

Act. 17.

Ty sa trzy sposoby stworzenia Ludzi. Ale yáko Pan Bóg nász we-
dług wolnośći swoyey wszystko czynił/ á żaden go ku temu nie obwiezo-
wał/ áby wszystki Ludzie álbo z bryły Ziemie álbo z Zebrá Meskiego/ álbo
z Człowieczego plemienia stworzył/ Tákież też y w tey rzeczy dáleko wie-
cey żaden go nie mogł obwieząć y przymuśić ku temu/ áby vżywał kto-
rego sposobu s tych przednieyszych. Ale nieco nowego spráwił/ ktora rzecz
czwartym sposobem stworzenia yest/ zwłaszczá/ iże też raz z Pánny Dzie-
ciatko stworzyć raczył/ Yáko Prorok Esáiasz Cap. 7. powieda. Da wam
Pan známię/ Oto Pánná pocznie y porodzi Syná/ á bedzie Imię
yego názwáne Immánuel. Yákoby chćiał rzec/ Bóg nie chce tu porzad-
ku stworzenia trzymáć y záchowáć/ Ale chce nieco nowego vczynić/ Pán-
ná bedzie płodem obćiażona/ á to sie wielkim známieniem y dziwem stánie.
A wszákoż swoyego porzadku połowicę niemal w tym záchowa/ że Dzie-
ćiatko národzi sie z Pánny. Aczkolwiek Maż y Niewiástá nie sa ná to
wybráni/ przedsie yedno s nich ku temu yest wysádzone/ zwłaszczá/ Nie-
wiástá/ á to sie tylko ma stáć okrom Meżá.

Esa. 7.

Ták tedy my Chrześćiáni mowić mamy/ Według rozumu yestći to
błazeńska rzecz/ żeby Pánná miáłá być płodem obćiażona/ y Mátka sie
stáć/ Syná tákowego porodzić/ ktoryby nie tylko yey własnym przyrodzo-
nym Synem był/ ále theż pospołu był Bożym własnym przyrodzonym
Synem. Ale w tym rozum y człowiecza madrość musze precz pod ławę
wrzućić/ y nie słucháć tego/ co rozum ná to powieda/ ále co Bóg w swoim
słowie powiedzieć raczył. Bo ten w niebie ná wysokośći mieszka/ y wszystki
rozumy stworzył/ Y wiecey ten yednák wie niżli wszystkich Ludzi rozumy
wiedza. A ktory mnie y tobie oczy w głowie dał/ ten dáley to widzi/ niżli ya
álbo ty widzisz/ yáko 94. Psalm powieda. Ktory vcho wszczepił/ izali
nie słyszy? Ktory oko stworzył izali nie widzi? Stworzyćiel owszem
muśi być więtszym/ rostropnieyszym y medrszym niżli stworzenie.

Psal. 94.

A przetoż mamy sie Słowu Bożemu poddáć/ y dáley nie pytáć/ áni
medrowáć/ Abowiem Pan Bóg w Słowie swym opowieda/ Iże to Dzie-
ćiatko prawdziwym Bogiem y Człowiekiem yest/ ktory sie od wieku z Oy-
cá národził/ á potym też pewnego czásu národził sie z práwey przyrodzo-
ney Pánny/ ktora według przyrodzenia Człowieczego przyrodzone człon-
ki miáłá/ yáko y insza Niewiástá/ y swoyego Dzieciatka przyglądáłá yá-
ko y insza Mátká/ yedno iż tákowe poczećie y národzenie sstáło sie nád
obyczáy przyrodzonego sposobu/ y ten Syn s Pánny národzony yest.
Pod tákowe Słowo Boże mamy sie poddáwáć. Bo yednák rozumem
nászym tego nie możemy ogárnać/ Ale musielibyśmy zátonać y zátráceni
być/ gdybyśmy to wyspekulowáć y wyrozumieć chćieli/ Yáko y Medr-
kowie w tym vpadáyą/ ktorzy rozumem swym tego doskonále dośćignać y
wyrozumieć chca.

A toć

A toć yest zwiástowanie Anyołá swietego / ktore sie zgadza z náßą Wiárą/ gdy mowiemy. Wierze w Jesu Christusá rc. ktory sie począł z Duchá swietego/ To yest / Wierze że Pánná Mária nosiłá w Żywocie swoim Syná swego/ ktory wespołek yedynym Synem Bożym yest. Z kogoż byłá płodem obdárzona? Od żadnego inßego yedno samá z siebie. Sámá tylko ná to wysádzona yest / okrom Mężá. Y żaden ku temu nie przyßedł/ yedno tylko Duch swiety.

Rzekłá tedy Mária do Anyołá/ Jákoż to ma być / gdyż ya Mężá nie znam? A Anyoł odpowiedział y rzekł yey/ Duch swiety wstąpi w cie y Moc naywyżßego záćmi tobie/ A przetoż y to co sie z ciebie národzi Swietego/ bedzie názwano Synem Bożym.

Tam disputowáłá sie Pánná Mária z Anyołem/ yáko sie to sstáć miáło. Ná on czás máło trzymano o pánienskim stanie. Przyßedßy tedy Anyoł do Pánny Máriey/ wdziecznie s nią rozmawiał/ powiedáyąc/ Że yest miła y przyyemna Bogu y Ludziom/ y przyniosł yey poselstwo/ że miáłá począć y porodzić Syná/ ktory Synem Bożym názwan być miał. Tám yey tákowe mysli przypádły/ iż pomysliłá sobie/ Yam yest vboga á nedzna Dziewczká / Izali ya mam Mátka osstáć y Syná porodzić/ nie znáyąc Mężá/ Kto mi w tym vwierzy/ iż samá s siebie płodem obciążona bede? Porozumiáłá ták sobie iż przes to Poselstwo Anyelskie/ ku niebezpieczności o vtrácenie gárdłá bedzie przywiedziona. A przetoż mysliłá sobie/ Yesli sie o mnie dowiedzą / że brzemienna chodze/ y bedą mie o tym pytáć/ yákoż dowiode/ że żadnego Mężá nie znam? A yest też to istá prawdá. Iż gdyby Pan Bóg náß Pánny Máriey z osobliwey łáski swey bronić nie raczył/ tedyby żadnego dziwu nie było/ Chociaby yą było vkámionowano álbo spalono. Bo ktora brzemienna byłá á yednák nie chciáłá nic o żadnym Mężu wiedzieć/ ktoryby Oycem Dzieciątká był/ tám nic inßego nie przysłucháło/ yáko v Moyżeßá stoi nápisano / yedno áby vkámionowána y spalona byłá. Gdyż tedy to poczecie nie tym sposobem sie stáć miáło/ yáko sie pospolicie ná Swiecie sstawa / Zlekłá sie tu Pánná Mária/ y pytáłá/ yáko sie to ma stáć?

Ná to tedy Anyoł gloze á wykład tákowy dáye/ mowiąc/ Mária/ yesli według rozumu o tym chceß mowić / tedy nigdy nie bedzieß płodem obciążona/ A chociabyś brzemienna byłá / tedy według Zakonu musiáłábyś vmrzeć. Ale w tym wielki maß nád inße przodek á podwyżßenie. Duch S. stąpi w cie/ Yákoby chciał rzec / oznaymić práwie dobrego Oblubieńcá/ Duch S. przy tobie bedzie / Ten sie niechay około tego stára/ ktorym obyczáyem to spráwi/ ábyś brzemienna byłá / A Moc naywyżßego záćmi tobie. Naywyżßy Bóg zyedna y spráwi to/ że áni Dyabeł áni wßystek świát nic nie bedzie mogł przeciwko tobie przywieść áni vczynić/ y bedzieß Mátka y porodziß Syná / á yednák żaden o tym nie bedzie wiedział/ yedno Duch swiety y sam tylko Bóg naywyżßy. A przetoż

A przetoż niechayże sie P. Bóg náß o tym stára/ ktorym sposobem to spráwi/ y ku ktoremu końcowi to przywiedzie/ yeslić on to chce spráwić/ vyzrzymy kto mu te° chce zábronić y yemu ná przekázie bedzie. Bo y ktoraż może być moc náleziona ná Swiecie / ktoraby Pánu Bogu naywyżßemu na przeßkodzie być mogłá? Y owßem moc naywyżßego ták cie záćmi y zákryye/ iże żadnym obyczáyem áni Dyabeł tego nie obaczy/ Yáko sie ty Mátka stánieß/ y bedzie ten dziwny vczynek Boży przed wßistkim Swiatem zátáyony. Bedą cie owßem w prawdzie zá Mátke tego Dzieciątká trzymáć y rozumieć. Ale yáko sie Mátka stánieß/ żaden tego nie bedzie wiedział/ áż sie swego czásu to obyáwi. A przetoż nie trzebáć sie bać w pokoyu bezpieczna bedzieß.

A Mária rzekłá/ Otom ya yest Służebnicá PAnska/ niechay mi sie sstánie wedle Słowá yego.

Tegoż Dniá w tymże oká mgnieniu / gdy Pánná Mária słowom Anyołá Gábrielá przyzwoliłá/ poczełá P. Christusá. Duch swiety teyże godziny/ gdy rzekłá/ Stań sie mi według słowá twego / Płodem yą obdárzył / á oná sie tez Mátka Boża stáłá/ A Pan Christus wespołek Bogiem / y zupełnym Człowiekiem sstał sie w yedney Osobie. A áczkolwiek máłym był / wßákoż we mgnieniu oká Dzieciątko Bogiem y Człowiekiem po poku bedąc w Żywocie Mátki swey leżáło/ á Pánná Mária Mátka Boża sie stáłá.

Z tego członku Turcy y Żydowie náśmiewáyą sie/ yáko yuż rzeczono/ y pokłádáyą sobie zá známienitą wysoką nauke / iże sie z niego náśmiewáć vmieyą. Ale gdyby to dobra rzecz byłá/ tedybyśmy rownie ták dobrze z niego sie vmieli náśmiewáć yáko y oni/ Ale my Chrześciáni mamy sie mocno tego członku trzymáć/ y przy tym trwáć y zostawáć. Bo o nim było przepowiedano od początku Swiátá/ iż Syn Boży miał sie stáć człowiekiem/ A yego Mátká Pánna miáłá być/ yáko pirwa obietnicá/ ktorą Bóg skoro po vpadku Adámowym wydał / swiádczy / Plemie Niewieście zetrze głowe Weżowe. Nie powieda/ Plemie Mezkie vczyni to/ ále Niewieście plemie. A przetoż náyduye sie/ iż Mátká tego ktory podeptáć miał Weżá musiáłá Pánna być. To potym Oycowie mili y Prorocy ßerzey zwiástowáli/ áż ná ostátek mili Apostołowie po wßystkim Swiecie o tymże kazáli y náucząli/ A my yeßcze teraz ná to ochrzczeni bywamy y mienimy sie być Chrześciánmi/ dla tego/ ábyśmy temu wierzyli/ y ono wyznawáli. A przetoż mamy też przy tym trwáć y zostawáć. A gdy ostátnich czásow Szwermerowie á Wartołbowie przyydą / á náprzeciwko temu Członku klekotáć y ßczebiotáć bedą / tedy pátrzcie ábyście przy tym mocno stali.

Bo ná tym Członku wiele iście zależy. Bo Pan Christus raczył sie ták począć/ yáko sie y my poczynamy wßákoż okrom grzechu. Bo nas we wßem doskonále poświecić chciał. My owßem w grzechách sie poczynamy y rodzimy/ bądź Cesarz/ Krol/ Książe/ Bogáty/ álbo vbogi/ Wßystko/ co Człowie-

Człowiekiem może być názywano/ y nim yest/ w Grzechách sie iście poczy-
ná/ Psal. 51. Ale Pan Christus sam tylko ma ten Tytuł y cześć/ iże sie po-
czął z Duchá świetego. My w grzechách poczynamy sie y tákowemi Lu-
dźmi yesteśmy/ gdzie ciáło y krew y wszystko co w sobie mamy/ nieczyste/
y przes Grzech skáżone yest/ yákoż to yeden káżdy sam w sobie czuye/ y po
inszych Ludziách to obaczywa/ iże my y wszystek Swiát yesteśmy/ pełni
złych pożądliwośći/ pełni Pychy/ pełni Dyabłá/ y przeklętym niedowiár-
stwem opętáni yesteśmy. Tákći poczynamy sie y rodźimy/ Bo wszyscy Lu-
dzie/ yáko yedno wiele ich yest ktorzy poczynaya sie y rodzą/ według pospo-
litego zwyczáyu y stworzenia poczynáya sie y rodzą/ O czym nápisano
stoyi/ Gen. 2. Bądźcie płodnemi y mnożcie sie/ á nápełniaycie Ziemie.

Wszystko poczecie y národzenie Człowiecze yest grzechem záráżone.

W tákowey nieczystośći/ grzesznym poczeciu y národzeniu nie chciał
być Christus nálezion/ y stał sie on owszem práwym prawdźiwym/ Czło-
wiekiem/ Ale nie począł y nie národził sie w Grzechách/ yáko insze Adámo-
we Dziatki. A przetoż yego mátká muśiáłá być czysta Pánna/ ktorey ża-
den Mąż nie vznał/ Aby sie nie w przeklęctwie/ ále okrom grzechu począł
y národził/ A iżby Dyabeł żadnego práwá/ áni mocy nád nim nie miał/
Tylko sam Duch świety tám był/ y to poczęcie w Pánieńskim Żywocie
spráwił. Pánná Mária Mátká yego národziłá sie w prawdzie z grzesz-
nych Rodźicow sáma też grzeszna będąc/ yáko y my/ Ale Duch S. zstąpił
w nię y poświećił yą y oczyśćił/ ták iż to Dzieciątko z ciáłá y ze krwie ná-
rodźiło sie/ ále nie z grzesznego ciáłá áni ze krwie. Bo Duch S. Pánnę
Máryą przy tym ostáwił/ áby byłá prawdźiwym przyrodzonym Czło-
wiekiem/ ktora ciáło y krew miáłá yáko y my mamy/ Ale yey Ciáło y
Krew z grzechow oczyśćił/ áby sie Mátka zstáłá czystego Dziecięciá/
ktoreby nie było yádem grzechu záráżone/ yáko my yesteśmy.

Christus okrom grzechu począł y národził sie.

A toć też yest co Anyoł powieda/ Swięte/ ktore sie z ciebie náro-
dźi/ będzie Synem Bożym názwáne. Bo wnet w tymże oká mgnie-
niu/ skoro Pánná Mária poczęłá/ zstáłá sie świetą Mátką/ y nápełnio-
na byłá Duchem świetym/ A yey Owoc/ był świety y czysty Owoc/ wespo-
łek Bogiem y doskonáłym Człowiekiem/ w yedney Osobie. Y porodziłá
potym świeta Mátká Bożego Syná/ świetego Człowieká/ okrom wsze-
lákiego Grzechu/ yego Krew w prawdzie byłá czerwona Krew y Ciáło
tákież białe/ Pożywał pierśi Mátki swoyey/ Pápkę yadł/ płákał/ spał/
yáko y ktore insze Dziecię. Ale yego Ciáło y Krew było świete y czyste Ciá-
ło y Krew. Yest świetym Człowiekiem świetey Pánny Synem y Bożym
Synem/ prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem w yedney Osobie.

Christus yest świetym Człowiekiem.

O tym Członku każemy dźiśieyszego dniá/ iże Pan nász Iesus Chri-
stus yest prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem/ w yedney osobie/ ktory sie
począł z Duchá świetego/ y národźił sie z Pánny/ Ktoryż to Członek yest
nászá yedyna oporá náprzećiwko Dyabłu/ y owszem náprzećiwko wszyst-
kim Anyołom. Bo nie Anyoły ná sie przyiął/ (yáko Ebr. 2. nápisano
stoyi) ále plemię Abráhámowe przyiął ná sie. Nie zstał sie Bogiem y An-
yołem/

Ebr. 2.

yołem/ Ale Bogiem y Człowiekiem. Nie przyiął ná sie Anyelskiey Nátu-
ry/ ále przyiął Plemię Abráhámowe/ ktory zstał sie Człowiekiem/ ciáło
y krew máyącym. A dla tegoż názwan yest Immánuel/ Bóg z námi/
nie tylko dla tego/ iże około nas/ y przy nas yest/ y miedzy námi mieszka/
ná czymby dosić było/ Ale iż tymże sie stał czym my yesteśmy. Ták blisko
do nas przyszedł/ iż zárowno też ciáło/ krew y tákowe kośći ná sie przi-
yął (á wszákoż okrom grzechu) yákowe y my mamy. Tey chwały á chet-
pienia nászego Dyabeł nie rad iście słyszy/ iże nászym ciáłem y krwią
Syn Boży/ y owszem sámym Bogiem yest/ y kroluye nád wszystkimi
w Niebie.

Immánuel.

Przed tym co Niedźielá w Kośćiołách śpiewano Symbolum Nicenum
álbo Wyznánie Wiáry/ ktore w Nicenie in concilio złożone yest/ A gdy ty
słowá śpiewano/ Et homo factus est, káżdy więc ná kolána vpadł. Był to
iście nadobny y chwálebny obyczay/ á miałby yeszcze być záchowan/ ábyś-
my Pánu Bogu zá wćielenie Christusowe serdecznie dźiekowáli/ iże nas
ku ták wielkiey y wysokiey czći podwyższył/ á dla nas swoyego Syná czło-
wiekiem sie stáć dopuśćił. Bo ták sie więc bydź zda/ yákoby był Bóg Nie-
przyiaćielem náprzećiwko Swiátu. Ták hániebnie sie dzieye źle ná Swie-
cie/ y dopuszcza też P. Bóg áby rozmáite Rotty á Odszczepieństwá wy-
chodźiły/ y wiele morderstwá á vpadkow y nieszczęśćia sie stawáło/ iżeby
niekto pomyślić sobie mogł/ Bóg tylko Anyelskim Pánem y Bogiem yest/
á o Ludzie nic nie dba. Ale tu oto widźimy/ yáko wielką bliskośćią P. Bóg
nam sie przyiaćielem stał/ iż żadney Creaturze nie stał sie ták przyiaćielem
yáko nam/ A záśię my ludźie żadnemu stworzeniu nie stáliśmy sie ták przi-
yaćielmi/ yáko P. Bogu. Słońce y Kśieżyc nie przychodźi do nas ták bli-
sko/ yáko blisko do nas P. Bóg przyszedł. Bo w ciáło y krew násze wstą-
pił. Bo nie tylko P. Bóg pánuye nád námi/ y nie tylko też mieszka w nas/
ále też w yedney osobie raczył sie stáć Człowiekiem.

Bog ludzkom nayblizszym przyiacielem zstał sie.

Tákową łáskę dźiś sobie rospominamy/ Abyśmy Pánu Bogu dźieko-
wáli zá to/ iże násze nieczyste y nieświete poczęcie y národzenie/ przes swo-
ye świete poczęcie y národzenie oczyśćił/ Aby przeklęctwo od nas oddalił/
á błogosłáwieństwo ku nam przywroćił/ Mamy owszem z przyrodzenia
zplugáwione grzeszne poczęcie y národzenie/ Ale Pan Christus ma czyste
y świete poczęcie y národzenie/ A przes yego świete poczęcie y národzenie
nászá nieczysta Náturá/ Ciáło y Krew stawa sie poświecona y błogosłá-
wiona/ A dla tegoż też wdáliśmy sie w Chrzest świety/ ábyśmy przes po-
śrzodek słowá yego/ Sácrámentow y Duchá S. vczesnikámi sie zstáli
świetego poczęcia y národzenia yego/ Pánie Boże raczy nam tego vży-
czyć/ ábyśmy też yemu zá tákową łáskę dźiekowáli/ A iżbyśmy sie nie stáli
oprzykrzáyącemi y vstawáyącemi ku słuchániu y náuczániu sie tego/
Yáko niestotysz więtsza część Ludźi ná Swiećie nayduye sie/ ktorzy ták
czynią/ iż ras o tym vsłyszawszy/ mnimáyą żeby sie yusz wszego náu-
czyli.

Wtore

Wtore Kazánie ná Euangelium Luce I. VII.

Anno 1534. domi suæ.

Dla czego to Swieto bywa swiecone.



O Swieto dla tego swiecimy/ Abysmy okwita y niewymowna łáske Páná Bogá nászego vználi/ y yemu zá nie dzieckowáli/ y tez ábysmy sie z tego wielkiego y dziwnego vczynku rádowáli/ ktorym nas vbogie Ludzie Pan Bóg bárzo łáskáwie náwiedził/ Iz nie prosto Anyołá zesłał/ áby nas wykupić miał/ ále swego yedynego Syná/ ktory nie tylko s námi rozmawiał/ y wesołe nam poselstwo przyniosł/ Ale tez ná sie násze Ciáło y Krew przyiął/ y sstał sie sam Człowiekiem. Gdyby ktore Ksiaze do vbogiego Zebraka przyszło/ y dałoby mu nie tylko dosić Pieniedzy/ Ale tez sámoby sie sstáło Zebrakiem/ Tedyby mu nie mogli Zebracy zá to dosić dzieckowáć/ y nie mogliby sie tez dosić z ták wielkiego dobrodzieystwá rádowáć/ Ale tu niemász w tym zadnego porownánia przeciwko tey łásce/ ktora nam Pan Bóg przes wcielenie Syná swoyego okazáć raczył. A przetoz mamy sie tez z tego weselić/ y pobudzeni być/ ábysmy miłemu Pánu Bogu nászemu serdecznie zá yego dobrodzieystwo dzieckowáli.

Przeklety to yest ten Człowiek/ ktory to słysząc temu nie wierzy/ áni tego s weselem przyimuye. Wprawdzie Zydowie/ Turcy/ Tátárowie y Papiez nie wierzą temu/ y ták rownie to o zesłániu Syná Bozego rozumieyą/ yákoby kto swego Sługe po Piwo posłał. Ale my Chrzescianie mamy sie tego náuczyć/ yáko wysoce P. Bóg nas vczcił y podwyzszył/ ize zesłał Syná swego ná Swiát/ áby sie sstał Człowiekiem. Y yákoz nayblizey mogł sie do nas przyłączyć? Gdy yą piástuye moye Dziecie ná swych łokciech á reku/ y cáłuye ye/ kázdy sie z tąd domysla/ ze ye bárzo miłuye/ Ale tu Bóg nie ták vczynił/ Ale práwie tez náture ná sie przyiął/ ktorą yą y wszyscy Ludzie mamy/ sstał sie Człowiekiem/ yadł y pił/ yáko y yą y ty czyniemy z Pánny sie národził/ yáko yą y ty z Mátki národzilismy sie/ yedno iz Duch swiety to poczecie y národzenie spráwił/ A náprzeciwko temu my wszyscy w grzechách poczynamy sie y rodzimy.

Bog sstał sie Człowiekiem

Z tego sie my Chrzesciani rádowáć mamy/ izesmy sie ták swietemi stáli. Bo tákowa nedzá przes vpadek Adámow ná nas nie przypádła/ chocia przezeń wszyscy grzechámi pomázáni yestesmy/ y w Smierć vpádlismy/ Yákowe szczescie z drugiey strony przes Christusá stáło sie nam/ ktory sie sam sstał Człowiekiem/ Aby nas od Grzechow y Smierci odkupił/ Dyabeł przyblizył sie był do nas/ wszákoz nie ták sie przyblizył/ zeby náture násze ná sie przyiąć miał. Bo chocia przes Pyche vpadł/ y potym Człowieká ku temu przywiodł/ ze od Bogá odpadł/ á wszákoz yednák zadnym człowiekiem sie nie stał/ y do nas sie ták nie przyblizył/ yáko sie Syn Bozy przyblizył/ ktory sie stał ciáłem y krwią nászą. Z tego

Z tego iscie mamy sie cieszyć/ y Pánu Bogu nászemu serdecznie zá to dzieckowáć/ ize nam te cześć wyrządził á swoyemu Synowi dopuscił/ áby sie Człowiekiem sstał/ ize ták násze Ciáło y krew yusz siedzi ná wysokosci w Niebie ná Práwicy Bozey/ A Pan Bóg y Człowiek yedna osoba yest/ y ná Niebie y ná Ziemi pánuye. Błogosłáwiony to Człowiek ktory temu wierzy/ y w serce swe to przyimuye/ ize my Ludzie yusz zacnieysza Naturą yestesmy/ nizli Anyołowie/ ácz oni nayzacnieyszym stworzeniem są. Yáko to czyscie wysławia S. Páweł pisząc do Zydow 2. Cap. Nie Anyołom poddał przyszły Swiát/ o ktorym my powiedamy. Item/ Nie przyiął Anyołow ná sie/ ále plemie Abráhámowe przyiął ná sie. A z tąd musiał sie we wszech rzeczách Brátom swoim podobnym sstáć.

Anyelska Náturá yest dáleko wyzsza/ zacnieysza y známienitsza nizli Człowiecza náturá. Bo Anyelska náturá dla swoyego vwielbienia y sławy/ nie moze ná Ziemi mieszkáć. Mogłby tedy był P. Christus czyscie sstáć sie Anyołem/ áby tákowa osoba był/ w ktoreyby Anyelska y Boza Náturá pospołu zyednoczona była/ yáko Boska y Człowiecza Náturá w Christusie zyednoczona yest. Ale on tego nie chciał vczynić/ Ale yáko Bóg Abráhámowi obiecał/ ize z pokolenia yego/ Christus Syn Bozy miał sie národzić/ ktoryby pozegnanie/ ná wszystki Narody przyniosł/ ták tez przyszedł/ gdy sie z Pánny/ ktora Abráhámowa y Dawidowa Corka była/ národził. A ták Abráhámow narod ku wysokiey czci yest podwyzszon.

Anyelska náturá yest zacnienita.

Christus nie stał sie Anyołem.

Ale sie tez to y do nas sciąga/ ácz Pogáni/ á nie z Abráhámowego Plemienia yestesmy/ wedlug Ciáłá. Bo obietnicá powieda/ iz w plemieniu Abráhámowym wszystcy Narodowie máyą być pozegnáni. Ku teyze zacnosci my Pogáni przychodzimy/ ktorzysmy od Adámá y Noego poszli/ ktorzy zárownie tákiez obietnice mieli/ yákowe potym Abráhámowi były powtorzone. A przetoz obietnicá y wypełnienie obietnice przysłucha ku wszystkim Ludziom ná tym Swiecie. Y słusznie mamy sie z przyscia y wcielenia Christusowego rádowáć y ono serdecznie przyiąć/ ize Syn Bozy stał sie Człowiekiem. Przyszedł do nas nie yáko prosty Poseł/ ktory Listy nosi/ ále ku sobie náture człowiecza tym sposobem przyłączył/ ize ni gdy nie moze sie od nas odłączyć. Poniewaz w nászey Náturze zátrzyman yest/ y do nas ták przyszedł/ ze zásie precz nie moze odeyść. A áczkolwiek go my teraz nie widzimy/ thedy to nam yednak nic nie wádzi/ Bo nam powiedział/ iz mamy czekáć áz do Sądnego Dniá/ tám go dobrze vyzrzymy/ ize násze Ciáło y Krew ná sie przyiął/ á iz my tákowez Ciáło mamy/ yákowe y on ma.

Z Tego sie mamy rádowáć/ y Pánu Bogu zá to dzieckowáć. Kto tego nie czyni/ nie yest błogosłáwionym Człowiekiem. Bo w tym yest ták wielka łáská y sławá ku nam okazána/ ták zeby słusznie Anyołowie mogli nam nieprzyiacielmi być y ná nas sie gniewáć/ iz Pan Bóg nász Anyoły wzgárdził/ y ku temu on ich nie wybrał/

Pozytek wcielenia Christusowego.

wybrał/ áby ich náture ná sie przyiął/ ále nas Ludzie ku temu wybrał/ y náße náture ná sie przyiął/ ktorzyśmy owßem włáśnie przed tym Dyabłowymi byli. Kto sie tedy Páná Christusá trzyma/ ma ták wiele yáko y on. Bo Christus swoye Dziedzictwo s námi rozdzielił/ iże s nim pospołku yednákiego práwá y wolnośći vżywamy. A áczkolwiek Dyabeł sádźi sie náprzećiwko nam/ wßákoż yednák nie może nas pożrzeć/ Bo Pan Christus sstał sie Człowiekiem/ we wßystkich rzeczách nam podobnym/ wßákoż okrom grzechu. Ten tedy mowi do was w swoim Słowie/ Trzymaycie sie mnie/ ya was nie opußczę. Yáko mie Dyabeł/ Smierć y Piekło nie mogą zátrzymáć/ tákież thez y was nie będą mogli zátrzymáć.

Dźiś yest ten Dzień ktorego sie náße Zbáwienie poczęło/ Syn Boży sstał sie Człowiekiem/ Boża y Człowiecza náturá są pospołku zyednoczone/ w yedney Osobie. Nie błogosłáwieni to Ludzie są/ ktorzy o tym wedle Nátury disputuyą/ y o tym wątpią/ żeby dwie náturze w P. Christusie/ Boża náturá y Człowiecza náturá pospołku zyednoczone były. A przetoż mamy sie tákowego disputowánia y wßystkich tákowych mędrkow wystrzegáć/ y mowić. Tu nie płáći nic disputowánie/ W inßych rzeczách może być disputowano y mędrowano/ yáko yedno kto chce/ Ale tu w tym Członku Wiáry mamy disputowánie opuśćić/ y to ták ma być rozumiano/ Iż kto w prostey wierze trzyma sie miłosierdzia Bożego y wierzy/ iże Syn Boży nam ku pożytku sstał sie Człowiekiem/ Ten bierze z tąd ten pożytek/ zwłaßczá/ wieczne zbáwienie/ Kto tego nie czyni ten też będzie miał przećiwną rzerz z tego.

Ten dźiwny vczynek dźiś obchodźimy/ Zwłaßczá/ zyednoczenie Bogá y Człowieká/ iże dwie náturze/ Boża y Człowiecza Náturá/ ták są zyednoczone/ że żadnym obyczáyem nie mogą yuż być od siebie odłączone/ Ták yáko to w náßey Wierze wyznawamy/ mowiąc/ Wierzę w Jesu Christá yedynego Syná Bożego/ Páná náßego/ ktory sie począł z Duchá świętego/ Národźił sie z Pánny Máriey. A toć sie owßem dźiś poczęło. W święto Národzenia Christusowego słuchamy/ że sie Pan Christus národźił/ ále dźiś sie to poczęło/ iż Boża y Człowiecza Náturá yest zyednoczona w yedney osobie.

To poselstwo zwiástował Anyoł Gábriel/ mowiąc do Pánny Máriey/ Poczniesz y porodźiß Syná/ ktory Synem naywyżßego będzie názwan/ Będzie siedział ná Stolcu Dawidowym ná wieki y ma być Krolem nád wßystkimi Krolmi. Ważne/ zacne y wielkie są ty słowá/ y wielki to yest dźiw że Pánná tym słowam vwierzyć mogłá.

Wiárá Pánny Máriey.

Gdyby to teras do ktorey Pánny rzeczono było/ thedyby sie oná pewnie z tego náśmiewáłá. Bo Człowiecza Náturá yest obćiężáłá/ leniwa y nierychła ku vwierzeniu dźiwnym Cudom y vczynkom Bożym. Ale Pánná Márya prosto y nadobnie vwierzyłá y nie sięgáłá áni sie tego pytáłá rozumem swoim.

Prawdáć

Prawdáć yest/ iż Anyołá pytáłá/ yákoby sie to yednák stáć miáło/ Ale nie pytáłá/ yákoby to można rzecz według rozumu byłá/ ále tylko prosto pytáłá/ yáko sie to ma stáć/ á yeśli też miáłá zá Mąż iść? Ná to odpowiedźiał yey Anyoł. Nie ták/ ále Duch święty zstąpi w cie. Nie źle to iście vczyniłá/ iże tego pytáłá. Bo Jozefowi byłá poślubiona náprzećiwko temu ślubowi nie chciáłá nic czynić/ y nie nárußyłá stanu Małżeńskiego/ yáko Żydowie yą sromotą/ Ale swoyey poczćiwośći przystrzegáłá/ Ale gdy vsłyßáłá/ że Duch święty miał w nie wstąpić/ dáłá pokoy/ y nie pytáłá sie dáley/ yedno Anyołowi przyzwoliłá/ A Duch też święty we mgnieniu oká Mátką Bożą yą vczynił.

Ać yest tedy Historia dźisieyßego Swiętá/ y członek Wiáry náßey/ z ktorego słyßymy/ że Pan Bóg náß swego yedynego Syná do nas posłał. Nie trzebá nam do niego posłá słáć/ ále sam do nas swoyą osobą przyßedł. My Mniszy posyłáliśmy wiec do Páná Bogá náße posły/ Chcieliśmy go náßemi vczynkámi vbłágáć/ Ale to nie ma być/ yedno mamy wierzyć/ iże Syn Boży do nas przyßedł/ sstał sie Człowiekiem/ poczętym z Duchá świętego/ y národzonym z Pánny Máriey. A przetoż nie mamy według włásnego rozumu náßego służby Bożey postánawiáć/ przes ktorąbyśmy chcieli do Páná Bogá náßego pirwey przystąpić/ yákoby on do nas pirwey nie przyßedł/ Nie ták iście/ ále on sam do nas pirwey przyßedł.

Bog do nas pirwey przyßedł á nie my do niego.

Naprzod od niego y przes niego stworzeni yesteśmy/ A potym/ gdybyśmy zátráconemi y potępionemi byli/ przes grzech/ stawamy sie przes yego przyśćie zbáwionemi/ Gdy wierzymy iże sie nam podobnym sstał/ y Człowiecza Náture s Bogiem zyednoczył. Gdy tedy do Bogá przystąpić chce/ tedy muße sie vdáć do łoná Pánny Máriey/ w ktorym P. Christus leżał/ to yest/ muße słucháć/ yáko mie Wiárá Chrześćiáńska náucza/ iże Christus dla mnie począł sie z Duchá świętego/ y národźił sie z Pánny Máriey etc. Gdy ták poczynam/ y P. Christusá/ ktory sie dla mnie począł/ y národźił/ mocno sie trzymam/ tedy yestem ná práwey drodze/ ktora wiedźie do Niebá/ á P. Christus ciągnie mie też ták ku sobie/ A ácz Dyabeł chce mie pożrzeć/ á wßákoż przedsie yá tám będę mießkał/ gdźie Christus mießka. Bo Dyabeł nie może mie przy sobie zátrzymáć/ gdyż Pan Christus do mnie przyßedł/ y ciáło y krew ma/ yáko y yá mam/ (wßákoż okrom grzechu) A przetoż yáko on do mnie przyßedł/ y moye ciáło y krew ná sie przyiął/ Tákież też yá mam sie yego mocno trzymáć.

Ten yest práwy Członek/ ktory nam Drogę do Niebá okázuye/ ábyśmy nie vpádli ku błazeńskim vczynkom/ przes ktorebyśmy Bogá sobie vbłágáć chcieli. Yákośmy to w Papiestwie czynili/ Christus do nas napirwey przyßedł. Tego sie mamy mocno trzymáć mocną Wiárą. A gdy w niego wierzę/ tedy też potym mam dobre vczynki czynić/ práwie sie pośćić/ práwie sie modlić/ y práwie Yáłmużnę dáwáć/ A yednák przy Pánu Christusie

Dobre vczynki máią z wiáry pochodźić.

Christusie

Christusie mamy mocno trwáć / ktory sam nie tylko zbáwionego czyni/ krom pomocy y zásług vczynkow moich.

Abowiem to ináczey być nie może/ yedno yáko Nicenskie Symbolum powieda/ Qui propter nos homines,& propter nostram salutem descendit de cœlo. Ktory dla nas Ludzi/ y dla zbáwienia náßego z Niebá zstąpił/ A nie ták to ma być rozumiano / Nos propter ipsum ascendimus in cœlum. My dla niego wstąpilismy do Niebá / ále P. Christus dla nas z Niebá zstąpił. Dyabeł záwżdy radby to widział/ ábysmy z práwey Drogi vstąpili/ Bo to dobrze wie/ iże/ kto w P. Christusá wierzy/ że zbáwion będzie. A przetoż kosztuye/ yákoby nas rozmáitym obyczáyem y sposobem od tego zwieść mogł. A gdyby nas od tego członku oderwał/ tedyby też yuż zyskał. Kto przy tym członku zostawa/ á Páná Christusá mocno sie trzyma / ten Dyabłá podeptawa nogámi swoyemi. Ale kto od Christusá odpada / tego też zásie Dyabeł nogámi depce. Pánie Boże náß raczy nam vżyczyć swoyey łáski / ábysmy przy tym członku mocno trwáć mogli / á przes Christusá Zbáwienie otrzymáli.

W Dzień świętey Troyce/

Euangelium Luce IX.

Wstáło sie po tych słowiech/ yákoby po ośmi dniách/ że wziął Jesus s sobą Piotrá / Janá y Jakobá / y wszedł ná Gore / áby sie modlił/ A stáło sie/ gdy sie modlił inßa postáć Oblicza yego/ y Odzienie yego białe łsnące sie. A oto dwá Mężowie mowili/ s nim / ktorzy tám byli / Moyżesz y Heliasz/ ktorzy będąc widziani w Máyestácie powiedáli żeście yego/ ktore miał wypełnić w Jerusálem / Ale Piotr y drudzy ktorzy s nim byli/ obciążeni byli snem. A ocuciwszy sie vyźrzeli * Sławę yego y dwu Mężu ktorzy s nim stali.

* Albo Máyestat/ wielmożność. Iásność.

Y stáło sie gdy odchodzili od niego / rzekł Piotr do Jesusá / Mistrzu dobrzećby tu nam być / á vczynimy tu trzy

tu trzy * Stánowiská / Tobie yedno / á yedno Moyżeszowi / á yedno Heliaszowi / Nie wiedząc co mowił. A gdy to on mowił/ stał sie Obłok y záćmił ye á oni sie bali gdy w Obłok wchodzili. Y sstał sie Głos z Obłoku/ mowiąc / Tenci yest Syn moy miły / tego słuchaycie. A gdy sie ten głos sstał / nálezion yest Jesus sam/ A oni milczeli / á w ony dni żadnemu nic nie powiedzieli s tych rzeczy ktore widzieli.

* Albo Przybytki/ Namioty.

Dziś obchodzimy Swięto świętey Troyce/ dla Członku Wiáry náßey Chrześciáńskiey/ iż wierzymy y wyznawamy w Członkach Wiáry náßey Chrześciáńskiey trzy Persony Bożego Máyestatu/ rowney wßechmocności/ mocy y wieczności / Bogá Oycá/ Bogá Syná/ y Bogá Duchá świętego. Moguncka vstáwá trzyma dziś Ewángelia o Nikodemie / A tuteczna Brándenburska vstáwá trzyma te Ewángelia / o obyáśnieniu Christusowym ná Gorze Thabor / Wßák ku temu nie yestesmy obowiązáni / Moglibysmy czyście przed sie wziąć Ewángelia Matth. 3. o obyáwieniu/ ktore sie sstáło przy Chrzcie Christusowym w Jordanie/ ktora Ewángelia ze wßystkich bárzo naylepiey ku temu Swiętu przysłucha / ktorego bywa kazána y náuczána / iż tylko yedyny wieczny Bóg yest / á wßákoż trzy rozdzielne Persony/ yedyney wieczney Istności Bożey.

Anno 1538. publicè in templo Parochiæ.

Czemu to Swięto bywa święcone.

Przy Jordanie obyáwiły sie rozdzielne trzy Persony. Bo postáci / w ktorych sie Persony obyáwiły / są dáleko od siebie. Bóg Ociec okazał sie głosem/ gdy mowił z Niebá o swoim Synie / Syn okazał sie w Człowieczeństwie/ gdy sie dał ochrzćić S. Janowi w Jordanie. Duch S. okazał sie w Osobie Gołębiczey / gdy sie wznośił nád Christusem. Tám káżda Osobá miáłá nadobnie y rożnie swoye włásną y osobliwą postáć á wyobráženie/ Y są yáśnie á znákomicie tym wyrážone trzy rozdzielne Persony Istności Boskiey / Iże Ociec yest rożna Persona od Syná y Duchá S. A Syn też rożna yest Persona od Oycá y Duchá S. A Duch święty rożna też yest Persona od Oycá y Syná/ A yednák Ociec nie yest krom Syná y Duchá S. Item/ że áni Ociec/ áni Duch święty/ ále tylko Syn sstał sie Człowiekiem.

Obyáwienie przy Jordanie.

Ná Gorze Thabor nie są ták dáleko Osoby od siebie / w ktorych sie Persony obyáwiły / Wßákoż yáśnie thež wyrážona yest rożność trzech Person. Bóg Ociec obyáwił sie w głosie / gdy z obłokow mowił / rzekąc/ Ten yest Syn moy miły / tego słuchaycie. Syn obyáwił sie w známienitey

Obyáwienie ná Gorze Thabor.

mienitey

mienitey Osobie y yásney twarzy / gdy swiećił yáko Słońce. Duch S.
obyáwił sie w swiátłym Obłoku / ktory zácmił Vcznie y Wiára ye obdá-
rzył. Tu też sa trzy Osoby y wyobráženia / przes ktore roznośc trzech Osob
wypisána yest. Aczkolwiek Osoby nie ták dáleko od siebie sa / yáko ondzie.
Bóg Ociec mowił z Obłokow / nie sam o sobie / Ale o Synie. A przetoż
inßa á rożna Persona od Syná / A Syn yest / o ktorym Ociec swoy głos
wydał / ktoryßto dał sie widzieć w yásney Osobie. A przetoż Syn yest in-
ßa á rozdzielna Persona od Oycá. A Duch swiety przyßedßy w yásnym
Obłoku / zácmił Vcznie. A przetoż Duch swiety yest inßa y rozdzielna
Osobá od Oycá y Syná. A wßákoż wßystki trzy Persony sa yednym
wiecznym y wßechmogacym Bogiem.

Wiárá w stá- rym Testá- mencie.

To wyznawamy w náßey Wierze Chrześciáńskiey / Y mamy thez
wierzyć y to wyznawáć / według obyáwioney swietey Ewángeliey.
Przed przyściem y národzeniem Christusowym / ten Członek w stárym
Testámencie nie był ták yásny y yáwny / yáko w Nowym Testámencie /
po przyściu Christusowym. Bo Pan Bóg scierpiał y znośił Lud Zy-
dowski / nie ináczey yedno yáko y Mátká swoye Dziecie w łonie nośi.
Pátriárchowie y Prorocy ten Artikuł dobrze rozumieli / Ale pospolity
Lud ostał prosto przy Wierze / wierzac być yednego Bogá / yáko y mie-
dzy námi nieumieyetni prośći Ludzie przy tym thez zostawáya / gdy
wiedza / że yedyny / wieczny / wßechmogacy Bóg yest. A rozności trzech
Person w yedynym Bostwie nie moga ták włásnie poyać áni wyrozu-
mieć yáko vczeni.

Wiárá w no- wym Testá- mencie.

Ale w Nowym Testámencie yest práwa Wiárá / gdzie my Chrześ-
ćiáni yáwnie każemy y wyznawamy / iże trzy Osoby / Ociec / Syn / y
Duch S. sa yedynym y wiecznym Bogiem. Item / iże Syn stał sie
Człowiekiem / vmeczon yest y pogrzebion / dla náßych Grzechow / y zmar-
twychwstał dla vspráwiedliwienia náßego. Item / iż Duch S. od Oy-
cá y Syná bywa posłan / ktory nas przy Słowie y Sácrámenciech zá-
chowawa / pocießa / vmocnia / Grzechy odpußcza / z Smierći wzbudza /
y do Zywotá wiecznego prowádzi.

Zwirzchne dowody / iże tá Wiárá iest práwa wiárá.

I. Chrześćiáń- ska wiárá yest naydłużey trwáyaca.

TAc yest práwa Chrześćiáńska Wiárá / A okrom
tey Wiáry niemáß wiecey żadney inßey práwey Wiáry ná tym
Swiecie / A tá Wiárá ma pewne świádectwá y dowody / thez
zwirzchne / iże yedyna práwa Wiárá yest. Pirwe zwirzchne Swiáde-
ctwo yest / iż żadna Wiárá ná tym Swiecie / chociáby była pomienio-
na nie wiem yáka / ták długo nie trwáłá / yáko tá Wiárá / Adám y wßys-
cy Oycowie od poczatku Swiátá mieli te Wiáre / y wßyscy Błogosłá-
wieni beda mieć te Wiáre áż do skończenia Swiátá.

II. Chrześćiáń- ska Wiárá wielkie Cudá czyniłá.

Wtory zwierzchny dowod yest / iże żadna Wiárá ná Swiecie nie
spráwowáłá tákowych Cud yáko tá Wiárá / Niechay kto czyta Historie
stárego

stárego y nowego Testámentu / tedy naydzie / yáko wielkie y známienite
Cudá y Vczynki Swieći przes te Wiáre czynili. Swieći Oycowie y Pro-
rocy w Stárym Testámencie przes te Wiáre rozmáite Cudá yedny nád
drugie tym dziwnieyße czynili / Y owßem vmárłe wskrzeßáli / yáko o Eli-
aßu y Elizeusie czytamy. Abráhám miał tylko trzy stá y osmnascie
Sług / ktorzy sie w yego domu vrodzili y vchowáli. A yednák yemi po-
bił y poráził cztery waleczne możne Krole. A ták tá Wiárá záwżdy też y
w stárym Testámencie / ná Swiecie Krolestwá kołátáłá / porażáłá y wiel-
kie vczynki czyniłá / yáko S. Páweł w Epistole do Zydow Cap. 11. wiele
tákowych przykłádow wylicza.

Heb. 11.

W Nowym Testámencie / Y yákowe też Cudá Pan Christus y Apo-
stołowie czynili? Y yáko łatwie im było slepe widzacemi vczynić / głuche
słyßacemi / tredowáte oczyśćionemi / chrome dobrze chodzacemi / y vmárłe
też wskrzeßáli. Co też zá vczynki Wierzacy po P. Christusie y Apostolech
czynili? O ktorych Pan Christus pirwey przepowiedział / Marci 16.
Známioná ktore násłádowáć beda ty / ktorzy vwierza / sa ty. Przes
Imie moye beda wyrzucáć Dyabły / Iezykámi nowemi beda mo-
wić / Weże odgániáć / A yesliby co smiertelnego pili / nie bedzie im
ßkodziło / Ná niemocne rece swoye kłáść beda / á beda sie lepiey mieć.
Tákowych vczynkow żadna Wiárá ná Swiecie nigdy nie vczyniłá. A
przetoż yest pewny znák y dowod zwirzchny / iż tá Wiárá yest prawdziwa.
Inße Wiáry ná Swiecie / nie mogły owßem tákowych Cudow czynić /
chocia sie też tego pokußáli / yáko y Czárnoksieżnicy w Egipcie nie wßyst-
kich Známion / ktore Moyżeß czynił / mogli vczynić.

Mar. 16.

Chrześćiáń- ska Wiárá przewycieża wßelákie prze- śládowánia.

Item żadna Wiárá ná Swiecie nie walczyłá / áni sie ták opiráłá
walecznie náprzećiwko wßelákim nayázdom y prześládowániu / yáko
Chrześćiáńska Wiárá. Turek / Papież / Rzymskie / Greckie y Perskie Kro-
lestwo / násádzili sie byli wßystcy gwáłtem y ze wßystka moca y możnoś-
cia swoya ná te Wiáre / A wßákoż yednák nie mogli nic zyskáć. Wiele
Chrześćiánow wprawdzie pobili / y mniemáli / żeby wßystkie mieli wygłá-
dzić y wyniśczyć / Ale tá Wiárá yednák wystáłá náprzećiwko wßystkim /
chocia tylko sámá byłá / á wßyscy sie inßy ná nie byli násádzili. Turek Zy-
dowskiey Wierze dáye dobry pokoy / Ale Chrześćiáńska Wiáre / te owßem
chce wykorzenić / Ale o co nam płáći / gdyby pospołu mieli sie vdáć ku
zgłádzeniu Wiáry Chrześćiáńskiey / Tedyby Turcy y Zydowie wnet sie
w tym s soba zgodzili / yáko y Piłat s Herodem zyednáli sie náprzećiwko
Pánu Christusowi.

Inße Wiáry w niwecz sie obracáya / ácz żaden náprzećiwko im nie
walczy / Ale przećiwko Wierze Chrześćiáńskiey wßyscy walcza / á yednák
trwa. A osobliwie Papież ná Chrześćiáńska Wiáre niezliczonemi
Sektámi powstał / Yáko to yeßcze y dźisieyßego dniá widzimy. Gdyż
Wiárá Chrześćiáńska tych ostátnich czasow swieći / wßystkie swoye
Moc Papieżnicy owßem pospołu ku temu ciagna y násadzáya sie / áby

S. Ewángelią zátłumili y zádusili/ y Chrześćiáńską Wiárę wygłádzili/ Ale co się dzieye? Wiárá Chrześćiáńska yednák gorę y zwyćięstwo otrzy-
máwa. A Papież y s swymi Rotámi y Sektámi vpada. Wszystki Roty y Sekty zgadzáyą się wespołek/ y yedná drugą śćierpi / Y wszyscy zgadzá-
yą się w tym/ yákoby mogli náprzećiwko Wierze Chrześćiáńskiey walczyć/ Ale nic yednák nie vczynią / yedno iż sámi siebie mdlą / á Chrześćiáńska
Wiárę tym więcey vmocniáyą. Turek yest możny y mocny/ ma wiele Pieniędzy y Máyętnośći/ Ale to wszystko nic nie pomaga. Wiárá Chrze-
śćiáńska przedsię yednák trwa.

III. Chrześćiáńska Wiárá ma pewne Proroctwo.

Trzeći zwirzchny Dowod yest/ iż żadna Wiárá / od początku Swiá-
tá áż do tego czásu nie byłá / ktoraby ták pewnie przepowiedáłá y proroko-
wáłá o przyszłych rzeczách / yáko Chrześćiáńska Wiárá. Chrześćiáńska
Wiárá ma pewne Proroctwo / yáko się s nią y s inszemi Wiárámi ná
Swiećie będźie dźiáło / kiedy insze Wiáry ná Swiećie dokończenie swoye
mieć będą/ Zwłaszczá / iże insze Wiáry zginą. Tedy yednák Chrześćiáń-
ska Wiárá ma trwáć áż do Sądnego dniá / tám Náuczánie / Kazánie/
Wiárá będźie yáwnie widźianá. Turek z swego Alkoraná nie może też
wiedźieć/ yáko długo yego Wiárá trwáć ma/ y yáko ná ostátek s Turkiem
będźie się dźiáło / Ale Chrześćiáńska Wiárá / y święte Pismo prorokuye
o początku y dokończeniu Máhometowym / yáko to w Prorocech v Eze-
chielá y Dánielá Proroká może być czyście obaczono/ Y S. Páwel pro-
rokuye o początku y dokończeniu Papieżowym / Gdy powieda 2. Thess.
2. Iż w Kośćiele Bożym miásto Bogá podniesie się Antichrist / A iż
Pan Christus straći go Duchem vst swoich / y obyáśnienim przyś-
ćia swoyego. Sprzećiwi mu się y poyma go / powieda / nie Ręką / ále
swoyemi Vsty y Słowem / y Szkye mu złamie obyáśnienim przyśćia
swoyego.

2. Thess. 2.

A przetoż żadna insza Wiárá nie może być práwa Wiárá / yedno
tá ktora od początku byłá / y do nas przyszłá przes Pátryárchy / Pro-
roki/ Apostoły/ Biskupy y Náuczyćiele/ ktorzy sćieszk Apostolskich násládo-
wáli/ Tá Wiárá stáłá y trwáłá áż do tad / y będźie yeszcze stáłá á trwáłá
áż do Sądnego dniá. A áczkolwiek Dyabeł y ze wszystkiemi swoyemi/ kto-
rzy ku niemu przysłucháyą/ mocą/ gwałtem/ mądrośćią y nauką náprze-
ćiwko yey sądźili się/ y dźiś yeszcze żadnym obyczáyem nie vstawáyą Rot-
ty y Sekty/ ktore wszystko w tę wiárę / yáko do celu mierzáyą / A wszákoż
tá Wiárá trwáłá áż do tad y potym będźie yeszcze trwáłá / áż do skoń-
czenia Swiátá. Vspokoyilismy teras trochę szalone Sákrámentarze/
y Nowochrzczeńce / Ale to mi yednák nie może chybić/ że yeszcze Dyabeł
insze burzliwe wiátry pobudźi / Ale się mu yednák według myśli ye-
go nie powiedźie/ Może on nas owszem prześládowáć/ Wszákoż yednák
Wiárá nászá się przebiye / niemáczey / yedno yáko y nadobny mocny
Woz przes wielką Wodę. A choćia się thez wiec w prawdźie obwieszy-
wa około Wozá / y ná Kołách Błoto / A wszákoż yednák Woz przedsię
idźie/ á

idźie/ á w błoćie nie zostáye / Tákież też o Chrześćiáńskiey Wierze rozu-
mieć mamy / Wszelákie plugáwstwo y smrod Dyabelski obwieszywa się
około niey / yáko o tym Pan Christus y Apostołowie przepowiedźieli / że
rozmáite pogorszenia powstáć máyą / Ale Chrześćiáńska Wiárá przed-
się precz brnie y zostawa mocna.

Tego nie może Turek o swoim Alkoranie y wierze Mahomeckiey mo-
wić / Y owszem sam wyznawa / że Wiárá Máhomecka tylko ták długo
ma trwáć/ áż nowy Prorok nástánie / ktory záśię nową Wiárę postáno-
wi. Wszákoż Morderstwá y Okrućienstwá vżywa naprzećiwko Chrześ-
ćiánom/ y mniema / żeby ye miał wykorzenić/ Myśli sobie/ Máhomet wszi-
stek Swiát pod sobą ma / Y coż może to vbogie Zgromádzenie spráwić/
ktore przy Iesu Christusie trwa? Ale Chrześćiáńska Wiárá nie vpada/
Ale przezwycięża y zyskuye / Choćia Turek wiele Męczenników z Chrześ-
ćiánow czyni. Gdyby Wiárá Chrześćiáńska byłá żywa / y od Ludźi wy-
myslona rzecz/ tedyby yusz dawno byłá záginełá / yáko y insze Wiáry ná
Swiećie zgineły/ Acz Papieska y Máhomecka Wiárá yusz niemáły czás
stáłá / Ale ná ostátek yednák nie ostoyi się / y nie wytrwa / Ale Wiárá
Chrześćiáńska będźie trwáłá / áż do skończenia Swiátá / Gdyby nie byłá
práwa Wiárá / thedyby iśćie rownie tákież vpádłá / yáko y Pogáńskie
Wiáry/ wespołek s swoyemi Bałwany/ Iowisem / Dianą etc. vpádły.
A choćby Turek vpadł/ álbo się náwroćił/ tedyby yednák żadna nowa wiá-
rá nie nástáłá / Ale stára Wiárá trwáłáby záwżdy / ktora od początku
byłá / y yeszcze yest/ y będźie áż do skończenia Swiátá.

Toć są zwirzchne oznaymienia y dowody/ iż nászá Wiárá yest prá-
wa Wiárá / Zwłaszczá / Naprzod mamy tego dowod od dawnośći / iże
tá Wiárá od początku Swiátá byłá / y będźie áż do końcá Swiátá.
Po wtore mamy dowod od Mocy / Bo tá Wiárá przezwycięża wszelá-
kie pokuszenia / á iż Moc Boża w tey Wierze okázowáłá się też náprze-
ćiwko Bramam Piekielnym. Po trzećie mamy dowod od Proroctwá/
iże tá Wiárá pirwey przepowiedáłá / co się miáło potym stáć / á iż proro-
ctwo y s skutkámi nadobnie się zgadza / y pewnie czás tráfia. Tych
trzech rzeczy żadna insza Wiárá nie ma / yedno tylko Wiárá Chrześći-
áńska. A dla thegoż pewnie y prawdźiwie yest tá yedyna y práwa
Wiárá.

A Przetoż mamy przy práwey stárey Wierze trwáć
y wierzyć/ iż w wiecznym Bostwie są trzy rozdźielne Persony / O-
ćiec/ Syn y Duch S. Ten Członek yest práwy á naywyższy w wie-
rze Chrześćiáńskiey/ w ktorym się wszystki insze zámykáyą y w nim są. My
ten Członek zowiemy świętą Troyákośćią Boską / Ale Troyákość bárzo
yest źle po Niemiecku rzeczono / Bo w Bostwie yest naywyższa yedność.
Niektorzy zową to Troyczystość/ Ale to bárzo sprosnie brzmi. S. Augustin
vskarża się też / iże żadne° przystoynego słowá w tym nie ma. Abowiem nie
mogę

Troycá yeden Bog á yednák trzy są Osoby Istności Bożey.

moge ták mowić / yáko o Ludziach álbo o Anyelech / że yáko troye Ludzi álbo trzey Anyołkowie sa / żeby tákież trzey Bogowie byli / Ale muśe mowić / iż yedyny tylko y wieczny Bóg yest. Yestći iśćie w Bostwie troyákość / Ale tá troyákość sa osoby yedynego Bostwá / Nie trzey Bogowie / nie trzey Pánowie / nie trzey Stworzycielowie / Ale yeden Bóg / yeden Pan / yeden Stworzyciel. Albo yáko my mowiemy / yest yedyna Boża Istność / A yednák sa trzy rozdzielne Persony / Ociec / Syn y Duch świety. Ya zowe Troyca. Abowiem Troyákość nie tráfnie tákież brzmi / Y nie moge temu yednák żadnego práwego Imienia dáć.

O tym dźiś ma być kazano / yákoż Chrześćiáńska Wiárá chce to po nas mieć / ábyśmy wyznawáli / iże Bóg / ktory Niebo y Ziemie stworzył / yest yedyny wieczny Bóg / á yednák trzy rozdzielne persony sa / Ociec / Syn y Duch świety. A iże Syn / á nie Ociec / ani Duch S. ztał sie Człowiekiem / A iż Duch S. to w Serce człowiecze przes Wiáre piśe y dáye. Wszákoż ták / iże Syn y Duch S. zárownie tymże wiecznym Bogiem yest / ktorym y Ociec yest / Kto wzywa Syná / ten żadnego obcego Bogá nie wzywa / A kto Duchá świetego wzywa / ten też żadnego obcego Boga nie wzywa. In summa / ktora Persona Bostwa bywa pomieniona / Tedy práwy prawdziwy Bóg bywa pomienion.

W stárym Testámencie o tym członku dobrze też náuczano / yáko S. Pismo świádczy / iż Moyżesz y Prorocy ten członek dobrze rozumieli / Ale nie ták yáśnie tám yest obyáwion / yáko w nowym Testámencie. Bo Bóg Żydowski Lud prowádził y żywił yáko y Mátká swoye Dziecie / przy pierśiách karmi y żywi. Ale w Nowym Testámencie / gdy nam Ewángelia yest obyáwiona / ten Artykuł yuż nie yest ták ciemny áni zákryty / ále wyoł rażeniem y słowy yáwny vczyniony / Yako P. Christus náuczał / iże ma być chrzczono / w Imie Oycá / y Syná / y Duchá S. O tym pilnie y záwżdy náuczamy w Zborze Chrześćiáńskim / Aby ten Członek mocnie trwał / zwłaszczá / iż yedyny tylko y wieczny Bóg yest / A yednák trzy rozdzielne Persony sa yedyney wieczney Istnośći Bożey / A iże Syn stał sie człowiekiem / A Duch S. Wiáre wlewa w Sercá Ludzkie. Kto ták wierzy / ten yest Chrześćiáninem y Synem Bożym / y czyni to / áby Żydowie / Turcy / wszelákie Roty y Odszczepieństwá / y owszem yego włásne Serce y Rozum / o to sie odtrącáli / obrażáli y gorszyli / y mocno sie też tego słowá trzyma / ktore náucza / ábyśmy ták wierzyli.

Trzy rozdzielne Persony.

Ták náucza nas tu S. Ewángelia / Ociec wydał głos z obłoku / Y mowił o Synie swoim. Syn tám stał máyac / yásna Twarz / w biáłym łsnacym odzieniu / y modlił sie. Duch S. okazał sie w osobie świátłego obłoku. Tám sa oznaymione trzy rozdzielne Persony. Bo ktory z obłokow mowił / yest inszy niżli ten / o ktorym sie głos stał. A ktory sie obyáwił w świátłym Obłoku / yest też inszy niżli ten ktory mowi / y o ktorym mowiono yest / Ktory mowi / yest Ociec / A ten o ktorym on mowi / yest Synem / ktory stał y modlił sie / A ktory sie okazał w świátłym Obłoku / był Duch świety.

świety. A przetoż oddziela sie Ociec od Syná / á Syn od Oycá / á Duch świety od Oycá y od Syná / według Person / A yednák Ociec nie yest żadnym inszym Bogiem niżli Syn / A Syn nie yest żadnym inszym Bogiem niżli Ociec / A Duch S. nie yest żadnym inszym Bogiē niżli Ociec / y Syn. Ale Ociec / Syn y Duch świety sa yedynym / wiecznym Bogiem.

Kácerze przeciwiáya sie náprzećiwko temu Artikułowi.

Tu záśie przychodza Kácerze á Odszczepieńcy / y walcza y przećiwiáya sie náprzećiwko temu Członkowi ze wszystka swoya moca / y nauka. Niektorzy yáko Arius rzucáya sie ná Syná / y nie chca mieć Syná zá Boga / Powiedáya / iże Syn Bogiem rzeczon yest / tylko według imienia / Ale nie według Bożey Náturу y Istnośći / to yest / tylko tákowym Bogiem ma byc názywan / przes ktorego wszystki insze Creatury stworzone były / Ale nie yest práwym przyrodzonym wiecznym Bogiem z Oycem. Niektorzy rzucáya sie ná Duchá świetego / nie chca mieć / áby Duch S. był Bogiem. Náprzećiwko temu stoyi S. Pismo y dowodzi możnie y ważnie / iże Syn y Duch świety yest przyrodzonym wiecznym Bogiem / Oycu rownym / w wszechmocnośći / mocy / y czći yego.

Syn yest prawdziwym Bogiem.

Johan. 5. Ociec miłuye Syná / y oznaymia yemu wszystko / co czyni / Y wietsze yeszcze yemu vczynki oznaymi / że sie temu bedziecie dziwowáć / Bo yáko Ociec z martwych wskrzesza / y obżywia ony / Ták też y Syn obżywia / ktore yedno chce / Bo Ociec żadnego nie sadzi / ále wszystek Sad podał Synowi. Aby wszyscy Syná czćili / yáko y Oycá czcza. Kto Syná nie czći / ten y Oycá nie czći / ktory go posłał. Y coż thedy z tego bedzie? Oto Text yáśnie powieda / iże Syn zárownie yednáka moc ma / yáko y Ociec / á iże Syn tákież obżywia / co martwego yest / yáko y Ociec obżywia. A yáko Ociec bywa czczon / tákież też y Syn ma być vczczon. Yest tedy to moca Boża / vmárłe wskrzeszáć y żywe czynić / A cześć Boża yest / ktora Ociec bywa vczczon. A przetoż Syn muśi być prawdziwym / wiecznym Bogiem z Bogiem Oycem / Bo gdyby nie był prawdziwym wiecznym Bogiem / yáko Arius zá to sobie ma / y to przedkłáda / tedyby Boża moc y cześć / ktora Ociec ma / nie byłá yemu przywłaszczona.

Duch świety yest prawdziwym Bogiem.

Tymże obyczáyem świádczy Pismo świete y Symbolum Niceńskie też wyznawa / y náucza / z świetego Pismá wzięte / iże Duch świety yest / ktory obżywia / y ktory z Oycem y s Synem pospołu / ma być wzywan / y wespołek vczczon. A przetoż Duch świety muśi też być prawdziwym / wiecznym Bogiem z Oycem / y Synem / w yedney Istnośći. Bo gdyby nie był prawdziwym / wiecznym Bogiem / tedyby też moc y cześć Boża / iż obżywia / á iż też wespołek s Oycem y Synē ma być wzywan / y vczczon / nie byłáby yemu przywłaszczána / yáko świeći Oycowie tego z S. Pismá náprzećiwko Kácerzom mocnie dowiedli / y nád nimi zwyciestwo otrzymáli.

Trzy Persony Mayestatu Bożego á yeden Bog.

Prawdáć yest / iże Persony / Oycá / Syná / y Duchá świetego sa od siebie dáleko rozdzielone. Ze Arius według rozumu mogłby czyśćie rzec / Syn (Christus) nie yest Bogiem / Ale tylko Człowiekiem. A Kácerze

mogliby

mogliby mowić/ Duch S. nie iest Bogiem/ ále creátura/ Ale chociaby nie wiem yáko dáleko persony od siebie rozdzielone były/ tedy yednák tu w mocy y we czći Bożey/ są záś wespołek złaczone/ iże/ yáko Ociec vmárłe wskrześa/ y ony ożywia/ Tákież thesz Syn vmárłe wzbudza y ożywia ony/ A yáko Ociec wzywan y czczon bywa/ Tákież thesz y Syn ma być wzywan y czczon/ y Duch swięty s Oycem y s Synem wespołek ma być też wzywan y vczczon. Yáko S. Páweł Troyce czyni/ y Persony Istnośći Bożey yedne od drugiey oddziela/ A yednák wszystkie trzy persony záśie ye ku wspołeczności przywodzi y w yedność zámyka/ gdy mowi/ Rom. 11. Od niego y przes niego/ y w nim są wszystki rzeczy/ Jemu bądź chwałá ná wieki/ Amen.

Rom. 11.

Tákież też y w tey Ewángeliey wielka rozność Person yest nam oznaymiona. Ociec mowi z obłoku/ Syn stoi y modli sie/ Duch S. zácmił vczynie. A wszákoż wedlug Wiáry Chrześćiáńskiey muszę záśie wszystki trzy Persony pospołu złaczyć/ mowiac/ iże trzy Persony/ Ociec/ Syn y Duch S. są yedyna y nierozdzielna Istnośćia Boża/ Rozność Person yest wielka/ Ociec mowi o Synie/ Syn słyszy Oycá mowiacego/ Duch swięty wznośi sie nie nád Głosem/ ále nád Christusem y nád Vczniámi yego. Głos/ Syn/ Obłok/ ty trzy rzeczy są dáleko od siebie rozne. A wszákoż wedlug Chrześćiáńskiey Wiáry/ ták powiedam/ że te trzy persony/ Ociec/ Syn y Duch swięty/ są yedynym Bogiem/ rowney mocy/ czći y mayestatu.

Bo S. Pismo náucza/ iż przes Syná y Duchá S. wszystki rzeczy stworzone są/ Colos. 1. Przes niego wszystko yest stworzono/ co ná Niebie y ná ziemi yest. Psal. 33. Przes Słowo Páńskie Niebo stworzone yest/ A wszystek yego Zástęp przes Duchá vst yego. Item/ Iże Syn y Duch swięty zárowno vmárłe wskrześa y ożywia/ yáko y Ociec. Ty vczynki/ stworzenie wszystkich rzeczy/ Wskrześánie y ożywiánie vmárłych/ zámykáya y dowodzą tego możnie/ iże ty trzy rozdzielne Persony/ Ociec/ Syn y Duch swięty/ są yedynym Bogiem. Bo S. Pismo powieda/ iże nie yest więcey/ yedno tylko yeden Stworzyciel/ y yeden Ożywiciel. Ty vczynki/ stworzyć wszystkie rzeczy/ y vmárłe żywymi vczynić/ przynależą tylko yedynemu Bogu. Ale gdyż Synowi y Duchowi swiętemu w pismie S. przywłaszczone bywáya/ tedy to násláduye/ iż/ chociá Syn yest rożna Persona od Oycá y od Syná/ wszákoż Syn/ y Duch S. yedynym wiecznym Bogiem yest z Oycem/ Tego nie możemy iście záprzeć/ áliżbyśmy sie musieli też wszystkiego Pismá swiętego záprzeć.

Col. 1.

Psal. 33.

A przetoż przymusza nas Pismo S. y Chrześćiáńska Wiárá/ Abyśmy ty trzy Persony w yedynym Bostwie Oycá/ Syná/ y Duchá S. oddzielali/ á yednák yedynego Bostwá od siebie nie rozrywáli/ áni roztárgneli/ áni też trzech Bogow czynili/ Ale ábyśmy yedynego Bogá w trzech Personách/ á trzy Persony w yedynym Bostwie wyznawáli y czćili. Bo my Chrześćiáni nie dosić mamy ná tym/ iże yedynego Bogá mamy/ yáko Turcy

Turcy sie z n[illegible] wkya.

Turcy

czynią/ ktorzy bárzo pysznie wysadzáyą sie s swoimi Argumentámi/ mowiąc/ W yedynym Domu nie mogą być trzey Pánowie/ ále yeden muśi być Pánem Domowym/ Y mniemáyą/ żeby dobrze w to tráfili/ y rozumieyą y máyą nas sobie Chrześćiány zá szczyre głupie Gęśi y Káczki/ yákobyśmy nie mogli tego rozumieć iżebyśmy trzech Bogow chwalili. Ale biedá wszystkim tym/ ktorzy napirwey Máhomecką Wiárę tym Argumentem miedzy Ludzie przywiedli. Biedá też wszystkim tym/ ktorzy to o nas Chrześćiániech ták rozumieyą y do cudzych Ziem piszą y nas ták hánniebnie obłygáyą.

My Chrześćiáni nie yesteśmy ták bárzo głupimi Gęśiámi y Káczkámi/ áni też ták sprosnemi Prostakámi grubemi/ ktorzybyśmy tego rozumieć nie mieli/ iże nie tylko Błazeńska rzecz yest/ ále też y Bałwochwálstwo yest/ gdyby kto więcey Bogow/ niżli yednego Bogá/ wzywał. My też powiedamy ták/ iż yedyny Bóg y stworzyciel yest wszystkich Creátur/ á nie czynimy sobie trzech Bogow/ Ale wierzymy y wyznawamy/ iże yedyny Bóg yest/ A wszákoż mowiemy/ Ten yedyny Bóg chce być we trzech Osobách vznan y chwalon/ yáko yest Ociec/ Syn y Duch swięty. Bo ták sie sam Bóg obyáwił/ ábyśmy wierzyli y wyznawáli/ iż w yego Istnośći Bożey/ trzy rożne Persony są/ Ociec/ Syn/ y Duch swięty/ Nie w stworzeniu yego są trzy rożne Persony/ Bo tám yest yedyny/ Ale w yego wnetrzney Bostkiey Istnośći są trzy rożne Persony. W stworzeniu yego/ zewnątrz poczytáyąc wedlug stworzenia yest Bóg yedyny/ yedyny Bóg y Stworzyciel wszego Stworzenia. Ale w yego Bostwie/ wnętrznie/ wedlug yego sámego poczytáyąc/ nie yest yedná Personá/ ále są trzy rozdzielne Persony/ Ociec/ Syn/ y Duch swięty.

W Stworzeniu y w Vczynkach/ zewnątrz/ wedlug stworzenia poczytáyąc/ my Chrześćiáni zgadzamy sie s Turkámi/ Y powiedamy/ że nie yest więcey/ tylko yedyny Bóg. Ale powiedamy/ iż nie dosić yest ná tym/ że tylko wierzymy być yednego Bogá/ Bo ten yedyny Bóg/ Ktorego Turcy wyznawáyą y sławią być yedynym Stworzycielem Niebá y Ziemie/ ták sie obyáwił/ iże Ociec/ Syn y Duch swięty/ są rozdzielne Persony/ á yeden tylko wieczny Bóg. A przetoż Żydowie y Turcy czynią nam w tym gwałt/ iż nas obwiniáyą/ powiedáyąc/ że yesteśmy Bałwochwálcámi/ y chwalimy trzy Bogi. Abowiem my nie trzech Bogow/ ále yednego tylko Bogá chwalimy/ yedno iż thego yedynego Bogá/ ták vznawamy y czćimy/ yáko sie on sam obyáwić raczył.

Boże Oycze racz nas przes Duchá swego swiętego/ dla Jesu Christá Syná swego miłego/ y Zbáwicielá nászego/ przy tákowey Wierze mocnie záchowáć/ náprzećiwko wszystkim tym ktorzy sie náprzećiwko nam násádzić mogą/ AMEN.

Euange-

Euangelium w dzień S. Iá- ná Chrzciciela/ Luce I.

WYł zá czásow Herodá Królá Judzkiego/ Kápłan niektory Imieniem Záchárjasz/ ² z porządku Abiászowego / A Zoná yego byłá z Corek Aaronowych/ ktorey Imię było Elżbietá. A byli oboye spráwiedliwi przed Bogiem/ chodząc we wszystkich przykazániach y vspráwiedliwieniach Páńskich/ krom przygány/ á nie mieli płodu/ przeto iż Elżbietá byłá niepłodna/ á oboye yuż byli podeszłymi w Leciech.

² Albo z Rzędu.

Y stáło sie gdy Záchárjasz vrząd Kápłáński spráwowáł/ w rzędzie pokolenia swego przed Bogiem/ według zwyczáyu Vrzędu Kápłáńskiego / przyszedł nań Los/ ² iż miał spráwowáć Kádzenie wszedszy do Kościołá PAńskiego/ A wszystko zgromádzenie Ludu było ná dworze modląc sie czásu kádzenia.

² Albo áby zápalał wonne rzeczy.

Y ukazał mu sie Anyoł Páński / stoyąc po práwey stronie Ołtarzá □ kádzenia. Y zátrwożył sie Záchárjasz vyrzawszy go/ y przypádłá nań boyazń. Y rzekł do niego Anyoł/ Nie boy sie Záchárjaszu/ Abowiem wysłuchána yest Modlitwá twoyá. A Zoná twa Elżbietá porodzi tobie Syná/ y wzowiesz Imię yego Ian/ y będziesz miał rádość y wesele/ y wiele sie ich będzie weseliło z národzenia yego. Abowiem będzie wielkim przed Pánem/ á nie będzie pił Winá áni picia ♂ mocnego. Y będzie nápełnion Duchem świętym / yeszcze tedyż w żywocie

□ Albo ná ktorym wonnych rzeczy bywa zápalenie.

♂ Albo piyánego.

żywocie Mátki swoyey / y náwroci wiele Synow Isráelskich ku Pánu Bogu ich. A on poydzie wprzod przed nim ○ z Duchem y z Mocą Eliaszową / áby náwrocił Sercá Oycow ku Synom / y nieposłuszne ku rostropności Spráwiedliwych / aby zgotował Pánu Lud ² doskonáły.

○ Albo w Duchu y w mocy.

² Albo przygotowány.

Y rzekł Záchárjasz do Anyołá / Po czymże to poznam? Abowiem ya stáry yestem/ á Zoná moyá podeszłá w Leciech. A odpowiedáyąc Anyoł/ rzekł mu / Ya yestem Gábriel/ ktory stoyę przed Bogiem/ y posłan yestem ábych mowił do ciebie/ á iżebych ći ty wesołe rzeczy zwiástował. A oto będziesz milczący / y nie będziesz mogł mowić/ áż do onego dniá ktorego sie to stánie/ Dla tego iżeś nie vwierzył słowom moim / ktore sie wypełnią czásu swoyego.

A był Lud czekáyąc Záchárjaszá/ y dziwowáli sie iż ták długo trwał w Kościele/ A gdy wyszedł nie mogł przemowić do nich. Y poználi że widzenie widział w Kościele/ A on im tylko znáki dawał/ y został niemym. Y stáło sie/ gdy sie wypełniły dni vrzędu yego/ poszedł do Domu swego. A po tych dniách poczęłá Elżbietá Zoná yego/ y ♂ táiłá sie przez pięć Miesiecy/ mowiąc/ Táki mi Pan vczynił w ty dni/ ktorych ná mię weyzrzał/ áby odiął ♂ vrągánie moye miedzy Ludźmi.

♂ Albo kryłá sie.

♂ Albo poháńbienie/ sromotá moyá.

A Elżbiecie wypełnił sie czás porodzenia/ y porodziłá Syná. Y vsłyszeli Sąsiedzi y Powinowáci yey/ iże wielmożnie Pan miłosierdzie swoye vczynił * przeciwko niey/ y rádowáli sie s nią. Y stáło sie dniá osmego/ przyszli ku obrzezowániu Dzieciątká / y názywáli ye imieniem

* Albo nád nim/ przy nim.

imieniem Oycá yego Záchariaszem. A odpowiedáyąc Mátká yego / rzekłá / żadnym obyczáyem / ále będzie názwan Janem. A oni rzekli do niey / żadnego niemász w Rodzie twoim / ktoregoby tym imieniem názywano.

Tedy vkázowáli przes Znáki Oycu yego / yákoby go chciał dáć názwáć. A on kázawszy sobie podáć Tabliczkę nápisał / mowiąc / Jan yest Imię yego / Y dziwowáli sie wszyscy / A wnet otworzyły sie Vstá yego / y Yęzyk yego / y mowił chwaląc Bogá. Y przyszedł strách ná wszystkí Sąsiády ich / y po wszystkiey gorney kráinie Judzkiey rozsławione były ty słowá / A wszyscy ktorzy (o tym) słyszeli pokłádáli to w Sercu swoim / mowiąc / Coż to wżdy zá Dziecię będzie? A Reká Páńska byłá s nim.

A Záchariasz Ociec yego nápełniony yest Duchá świętego / y prorokował / mowiąc.

Błogosłáwiony Pan Bog Izráelski / iże náwiedził y odkupił Lud swoy.

Y podniosł Rog zbáwienia nam w Domu Dáwidá Sługebniká swego.

Yáko powiedział przes Vstá Swiętych / ktorzy od wieku byli / Prorokow swoich.

Iż nas miał wybáwić od Nieprzyiaciol nászych / y z Ręki wszystkich ktorzy nas nie náwidzą.

Aby vczynił Miłosierdzie nád Oycy nászemi / á wspomniał ná Testáment swoy święty.

Y wypełnił Przysięgę / ktorą przysiągł Abráhámowi Oycu nászemu / że nam to dáć miał.

Zebysmy wybáwieni będąc z ręku nieprzyiaciol nászych / służyli mu krom boyáźniey. W świa-

W świątobliwośći y spráwiedliwośći przed nim / po wszystki dni Zywotá nászego.

A ty Dziecię Prorokiem naywyższego będziesz názwáne. Bo poydziesz wprzod przed obliczności Páńską / ku gotowániu Drogi yego.

Ku dániu wiádomośći Zbáwienia Ludowi yego / przes odpuszczenie Grzechow ich.

Przes ✠ wnętrznośći Miłosierdziá Bogá nászego / Ktorym náwiedził nas □ wschod Słońcá z wysokośći.

Aby rozświecił tym / ktorzy w ciemnośćiách y w cieniu Smierći siedzą / A izby ☿ náprowádził Nogi násze ná Drogę Pokoyu.

A Dziecię rosło / y było vmocnione Duchem / y było △ ná Pustyniách / áż przyszedł dzień / ktorego sie miał okázáć przed Ludem Isráelskim.

✠ Albo serdeczne miłosierdzie.
□ Albo Látorost.
☿ Albo wyprostował / náwiodł.
△ Albo ná puszczy.

Pirwsze Kazánie o poczęciu / Národzeniu / y Kazaniu Janá Chrzciciela.

Anno 1592. domi.



Yeden káżdy Chrześćiánin ma przyczyny wiedzieć / czemu dźiśieyszy Dzień świećimy / ábysmy sie nie kocháli w błazeńskim Weselu / yáko Swiát zwykł czynić / Yákoby P. Bog nász miły świętego Janá tylko dla Yedzenia / Picia y Táńcow / y dla inszych tym podobnych roskoszy błazeńskich zesłał / y onemu národzić sie dał. A przetoż weźmiemy tedy te Ewángelia przed sie / Aby sie nie tylko násze ciáło násyciło / weseliło / táńcowáło y gráło / ále áby thez Serce y Sumnienie násze rádośći dostąpiło.

Czemu to Swięto bywa świecone.

Naypirwsza rzecz w tey Historiey yest / iże Bog przytym poczęciu y národzeniu osobliwy á wielki Cud vczynić raczył. Bo słyszymy tu / iże Ociec y Mátká bárzo długo w Małżeństwie mieszkáli / á yednák żadnego Dzieciątká ná porodzie nie mieli / y stárzeli sie yuż byli / ták / iż dla stárośći żadney nádzieye nie mieli / żeby Dzieciątká mieli dostáć. Nád to Mátká nie tylko ku stárośći przyszłá / ále też o niey wieść miedzy Ludźmi

Poczęcie y Národzenie S. Janá dziwnym sie obyczáyem stáło.

 słynęłá /

slyneła/ że z przyrodzenia práwie niepłodna byłá/ Tám Pan Bóg vczynił wielki Cud/ y dał im Syná/ zesłał też z niebá swego Anyołá Gábryelá / ktory poselstwo o tákowym Synie zwiástował. Zácháriaß Ociec sstał sie też niemym/ áż Dzieciatku ośm dni było/ Mátká to Imie Dzieciatku przydáłá/ powiedáyac że ma być Janem názwáne. Chocia o tym Imieniu od żadnego Człowieká nie słyßáłá. Potym Ociec záśie yał mowić/ y potwirdził Mátczyne słowá / powiedáyac że Imie yego yest Jan. Sasiedzi dziwowáli sie z tego wßyscy / Ociec ná ostátek z nádchnienia Duchá swietego vczynił o tym Dzieciatku nadobne Kazánie.

To wßystko yest wielkim Cudem/ przes ktory Bóg oznaymił / iże ten Syn miał być wielkim známienitym y zacnym Mezem. Yákoż wßyscy/ ktorzy ty rzeczy słyßeli/ dziwowáli sie/ mowiac / Y yákowe to Dzieciatko bedzie:⁖ A Pan Christus sam też powieda / Ze miedzy Synmi ktorzy sie z Niewiast národzili / żaden wietßy nie zostáł nád Janá Chrzciciela.

Kazánie Anyelskie o S. Janie.

ALe czemu wielkim y nád wßystki Adámowe Syny bywa pochwalon. To dawa znác Anyoł w pirwym Poselstwie/ A Zácháriaß Ociec tegoż doswiádcza w swoim chwálebnym spiewániu/ y Anyoł te przyczyne wypisuye / mowiac / Bedzie wielkim przed Pánem/ nie bedzie pił Winá áni mocnego Picia / Y bedzie nápełnion Duchem swietym yeßcze tedyż w Zywocie Mátki swoyey y náwroci wiele Synow Isráelskich ku Pánu Bogu ich. To yest/ powieda Anyoł/ Czemu ták wielkim bedzie / nie tylko dla tego / iż sie yego poczecie y národzenie dziwnym obyczáyem sstánie / ále iż bárzo wielki y wysoki Vrzad ná sobie bedzie miał / Y owßem naywietßy y naywyżßy Vrzad miedzy wßystkimi Synmi Adámowemi. Pan Bóg bárzo go wielkim vczyni/ y ná niego bárzo wiele włoży/ iż żaden nie miał ták wielkiego y wysokiego Vrzedu áni bedzie miał/ yáko Jan Syn Zácháriaßow. Bedzie naywietßym miedzy wßystkiemi okrom sámego Páná Christusá/ ktoryż to áczkolwiek naymnieyßym sie sstał w Krolestwie Niebieskim/ wßákoż yednák wietßy yest niżli S. Jan.

Czemu sie z tego národzenia weselić mamy.

Rownie tymże sposobem mamy ty słowá rozumieć / ktore Anyoł do Zácháriaßá nieco troche pirwey przed tym powiedział. Elizábetá Zoná twoyá porodzi tobie Syná / y názowieß imie yego Jan / y bedzieß miał rádość y wesele. Y wiele sie ich bedzie weseliło z národzenia yego. Dwoyákie wesele wspomina tu Anyoł. Yedno wesele przysłucha do Zácháriaßá Oycá y Elżbiety Mátki / Im krom watpienia było wesele że w stárośći swoyey Syná dostác mieli / A osobliwie Elżbietá rádowáłá sie/ o ktorey przes długi czás wieść słynełá/ że niepłodna byłá/ Bo w stárym Testámencie zá przeklectwo to poczytano / gdy ktora Niewiástá niepłodna byłá. Gdy thedy Elżbietá tákowa lekkość przes długi czás cierpiáłá/ że bez płodu żyłá/ A dla tegoż od drugich Niewiast odłaczáłá

sie/ nie ináczey yedno yákoby y Sowá od inßych Ptakow/ y nie smiáłá miedzy nie wychodźić/ byłá to yey rádość/ że w swoyey stárośći Dzieciatko porodziłá/ yáko sámá wyznawa y wychwala mowiac/ Tákći mi Pan vczynił w ty dni/ ktorych ná mie weyzrzał/ áby odyął vragánie moye miedzy Ludźmi.. To yest przyrodzone wesele y rádość / ktora Ociec z Mátka po tym Dzieciatku mieli. A tá rádość nie yest też zła / Bo ya Anyoł chwali y o niey przepowieda.

Pocießenie y rádość z Vrzedu S. Janá.

Ale druga rádość yest wietßa / iże nie tylko Ociec y Mátká / ále theż inßy z tego Dzieciatká rádowáć sie máya/ nie dla yego národzenia/ iże sie dziwnym obyczáyem národziło / ále dla yego Vrzedu iże bárzo wesoły y pocießny Vrzad miał sprawowáć. To przes ty słowá Anyoł rozumie/ gdy mowi/ Wiele sie ich bedzie weseliło z národzenia yego/ Abowiem bedzie wielki przed Pánem. Y wykłáda to nadobnie Zácháriaß Ociec yego mowiac. A ty Dzieciatko bedzieß Prorokiem naywyżßego názwáne/ Bo poydzieß w przod przed oblicznośćia Páńska ku gotowániu drogi yego / Ku dániu wiádomośći Ludowi zbáwienia yego/ przes odpußczenie Grzechow ich. Yákoby chciał rzec / Ty Dzieciatko bedzieß wielkim známienitym Káznodzieya / ktore Lud bedzieß náuczáło/ yáko Zbáwienia dostapićma. Aż do tad mielismy Moyżeßa/ Ale on nas wßystkich w grzechách y złym sumnieniu bedace zostáwił / y nie moglismy Smierći vyść. Tám nie było owßem żadnego wspomożenia áni porády.

Bo rownie yáko sie w Papiestwie działo/ gdzie yeden bieżał do S. Jákobá/ á drugi do Rzymu / Ten niektory sam siebie biczował / á drugi sie záś do vmoru pośćił. A chocia też wßego koßtowano/ y czyniono / tedy yednák żadney pomocy nie miáły sumnienia Ludzkie / Vbodzy / nedzni/ zásmuceni Ludzie / nie wiedzieli gdzie sie mieli obroćić / nie mogli iście żadnego pocießenia áni odpoczynienia mieć / náprzećiwko Grzechowi y Smierći/ Tákieżći sie theż im działo pod Moyżeßem. Ale teraz/ powieda Zácháriaß / ináczey sie sstánie. Bo oto dał nam Pan Bóg Dzieciatko/ ktore tákowym Mężem bedzie / że droge pokaże / ktora mamy ku odpußczeniu Grzechow przyść.

TY Dzieciatko/ powieda / bedzieß Prorokiem názwáne/ ktory vznánie zbáwienia Ludowi daß. Tákowym Káznodzieya bedzieß/ że sie wßystek Swiát s ciebie powesseli. Wßyscy ktorzy cie vyzrza/ y vsłyßa/ tedy beda sie rádowáć / dziekuyac Pánu Bogu y chwalac go / że ták pocießnego Kaznodzieye wzbudził y przywiodł / kthory swoim Pálcem Syná Bożego okázuyac / Odpußczenie Grzechow przes niego obiecuye y przyrzeka/ wßystkim tym/ ktorzy go przyymuya / y w niego vwierza. O yáko błogosłáwione sa ty Pálce / kthore Christusá pokázuya/ O yáko błogosłáwione to beda vßy/ ktore tego głosu słucháć beda. Oto Báránek Boży ktory nosi Grzechy Swiátá. O yáko

błogoſłáwione ty oczy beda / ktore ten błogoſłáwiony pálec vyżrza / ktory żto pálec pokaże te Ofiáre / ktora zá Grzechy wßyſtkiego Swiátá ofiárowána bedzie.

Swietego Janá Kazánie.

Tymi ſłowy potym ſwiety Jan wßyſtkich Ludzi Sercá ochłodził / iże z yego Kazánia yuż wiemy / yáko od Grzechow bywamy wolnymi vczynieni y zbáwienia wiecznego doſtepuyemy. Bo ták powieda / Oto Báránek Boży / ktory noſi grzechy Swiátá. To tedy káżdy Człowiek muſi ſam ná ſie wyznáć / że też ku Swiátu przyſłucha. A przetoż S. Jan tym kazániem wßyſtkich Ludzi Sercá ku weſelu pobudza / by yedno ye chcieli przinyać / Y okázuye im práwe pocießenie náprzećiwko Grzechowi. Wßego Swiátá Grzechy / powieda on / twoye y moye / y káżdego z nas Grzechy / żadnego nie wyłaczáyac / leża ná tym Báránku Bożym / Grzechy yuż wiecey nie máya ná Swiecie leżeć / nie máya nas wiecey ſtráßyć / potepiáć albo zábiyáć / ále ſa od nas precz oddalone / y leża yuż ná tym Báránku Bożym.

Toć yeſt práwe Weſele / iże S. Jan ták weſołe poſelſtwo naypirwey ná Swiát przynioſł / á Páná Chriſtuſá pálcem okazał / Nápominał y przywodził káżdego / áby go przinyał / y tákowey łáſki od niego oczekawał.

Rożność miedzy vrzedem S. Janá y inſzych Prorokow.

Tákowe kazánie od poczatku Swiátá nigdy nie było ſłycháne. Inßy Prorocy w prawdzie prorokowáli też o Pánu Chriſtuſie / że przyść miał / áby Swiát od Grzechow wyzwolił. Ale tám nie był áni Eſáiaß / áni Hieremiaß / ktoryby śmiał rzec / Ten yeſt / ktorego przinyać macie / ktory wam wßyſtko dobre zyedna y zrzadzi / Sam tylko yeſt Jan S. ktory naypirwey głos ſwoy wydał / y pálcem te Oſobe okazał / gdzieby odpußczenie Grzechow właſnie miáło być nálezione.

Táć yeſt tedy práwa przyczyná tego Swietá / Iże dzień S. Janá bywa ſwiecony / nie dla yego oſtrego á ciężkiego Żywotá / áni dla dźiwnego yego národzenia / ále dla yego miłego Pálcá / y dla Słowá y Vrzedu yego. Bo tákowy vrzad y kazánie przed tym nigdy ná Swiecie nie było ſłycháne / Tákowych pálcow nigdy żaden Człowiek yeßcze nie miał / áni widział / yákowe ſa S. Janá pálce / ktoremi Báránká Bożego okázował / powiedáyac / Że ten yeſt práwy Zbáwiciel / ktory chce Swiát od Grzechow wyzwolić. Gdy tedy vmieráyacego Człowieká Grzechy obciażáya / gdy Dyabeł y Smierć ſtráßy / niech tylko tákowy wzglad ma ná vſtá y pálce tego Káznodzieye / on go práwie náuczy y pokaże mu droge yáko ku odpußczeniu Grzechow przyść / y pokoy przed Bogiem otrzymáć ma. Táć yeſt práwa rádość / ktorey nie tylko Zácháriaß y Elżbietá / ále też y wßyſtek Swiát po S. Janie doſtepuye / A o tey rádości powieda też Zácháriaß w ſwoim chwálebnym ſpiewániu / iże bedac nápełniony Duchem S. prorokuye y mowi.

Niech bedzie pochwalon Pan Bóg Iſráelſki / iże náwiedził y odkupił Lud ſwoy.

Y podniosł Rog zbáwienia nam w domu Dawidá Służebniká ſwego.

Yáko

Yáko powiedał przes vſtá Swietych Prorokow ſwoich / ktorzy od wiekow byli.

Iż nas miał wybáwić od Nieprziyaciol náßych / Y z Reku wßyſtkich / ktorzy nas nie nawidza.

Aby okazał miłoſierdzie nád Oycy náßemi / á wſpomionał ná Teſtáment ſwoy ſwiety.

Y wypełnił przyſiege / ktora przyſiagł Abráhámowi Oycowi náßemu / że nam to dáć miał.

Żebyſmy wybáwieni bedac z Reku Nieprziyaciol náßych służyli krom boyáźni.

W światobliwośći y w ſpráwiedliwośći przed nim po wßyſtki Dni Żywotá náßego.

ZAcháriaß on miły Stárzec / weſeli ſie z národzenia Syná ſwoyego / nie tylko dla Oſoby yego / ále iże to wßyſtko yuż gotowo było / y wypełniáło ſie / co Pan Bóg przes ták bárzo długi czás / przes ſwoye Proroki obiecował / że Dawidowi Syná miał dáć / ktoryby od wßyſtkich Nieprziyaciol / to yeſt / ode Dyabłá / Grzechu / Smierći y Piekłá / ktorzy nas pożrzeć y potepić chcieli / pomoc y wybáwić miał. To (powieda) teras ſie wypełnia / o czym Prorocy piſáli y przepowiedáli / że ſie to niekiedy miáło ſtáć. Otoż ſie to yuż teras ſtáło / Pan Bóg niechay bedzie záwżdy y ná wieki s tego pochwalony. Obietnicá iście byłá y wßyſcy Prorocy z niey pocießenie bráli. Ale nie mogli ták ſkutecznie tego Dniá obyáwić / áni o nim kazáć / yáko Jan Syn moy bedzie kazał / kthory pálcámi tego Zbáwicielá okaże / y Ludzie ku niemu przywiedzie. Teraz to miłe ſłowo wynidzie / ktore odpußczenie Grzechow yáwnie bedzie opowiedáło.

A ty Dziecie Prorokiem naywyżßego bedzießz názwáne. Bo poydzieß w przod przed oblicznościa Páńſka / ku gotowániu Drogi yego.

WEſeli ſie tu wielce on miły Ociec / A yednák nie wychwala ſwietego y oſtrego y ciężkiego żywotá ktory miał Syn yego wieść / yáko Anyoł yemu powiedział / Ale tylko wychwala yego ſłowo / y kazánie / y nie zowie go żeby tylko był proſtym Prorokiem / yáko y drudzy Prorocy byli / ále tákowym Prorokiem / ktory tuż wprzod przed Pánem Chriſtuſem iść miał. Bo ſam Pan Chriſtus / powieda / yuż przinydzie / y ſam bedzie kazał. Ale pirwey niżli to vczyni / wyſtapi to Dziecietko / Jan / powiedáyac: Pátrzcie / Oto ten yeſt Maż / przes ktorego wßemu Swiátu pomoc bedzie vczyniona / Kto go ma / ten ma łáſkáwego Bogá / ten przes wßyſtek czás żywotá ſwoyego okrom lekánia y boyáźni bedzie żył / tylko przes tego Meżá. Tegoć przed tym żaden Prorok nie vczynił / żeby tego Meżá pálcem okázowáć miał.

Pálec S. Janá.

Jan prze-

Jan przeprawi y przygotuye Pánu Droge yego / nie ináczey / yáko gdy Ksiaże idzie / tedy Sługá blisko tuż przed nim idzie / Ksiaże iście wprzod nie idzie / Ale gdy Sługe widza / tedy wiec wszyscy odstepuya / y káżdy dáye yemu mieysce. Tákowy też moy Syn bedzie. Ten wprzod poydzie wokáyac / Przestepcie / Oto Pan idzie / y też mie oto násláduye / Wnet po moim Kazániu wystapi / y bedzie kazał / bedzie vmeczon y vkrzyżowan / y záśie zmartwychwstánie / Duchá S.ześle / A co ya teraz każe / yáwnie to on da opowiedáć y kazáć po wszystkim Swiecie.

Ac yest tedy rádość / iż dla tego dzisieyszy Dzień wszyscy w obec mamy obchodzić / ábyśmy sie rádowáli y weselili z vst S. Janá y pálcá yego / iże kto sie dla swoich grzechow boyi / y kto sie Smierći leka / áby tu weyrzrzał ná ten błogosłáwiony pálec / y słuchał tego wesołego y pociesznego głosu / gdy mowi / Oto Báránek Boży / ktory nosi Grzechy Swiátá. Ten Pálec mamy dźiś wychwaláć / y Pánu Bogu dziekowáć / zá Vrzad S. Janá / y zá pocieszne Słowá yego. Bo on yest wysoce wysádzony náde wszystki insze Proroki y Káznodzieye. Zádne pociesznieysze słowo áni pálec nie przyidzie / yákie yest słowo y pálec Janá swietego.

Wspomnisz tu ná przeszły czás / y powiedz mi / yesli my nie bylismy wielkimi Błaznámi w Papiestwie? Bo tám z Káznodzieyskiego Stolcá wszystko wychwalánie / y wszystke rádość ku temu obracano / iż S. Jan bárzo ostry y ciészki żywot wiodł / y Winá áni żadnego mocnego Picia nie pił / Száráńce yadł / y leśnego Miodu pożywał / w odzienie z Skory Wielbładowey przyoblocżył sie. A coż zá pomoc ya álbo ty z tego masz? Y co zá pożytek yest nam w tym zámkniony? Izali to nie prawdá yest / Iż kto S. Janá tylko z strony Osoby yego vznawa / tedy żadnego pocieszenia z tad nie może dostápić. Bo áczkolwiek Pan Bog ták ciészki żywot ná S. Janá dla tego włożył / áby Ludzie tym wiecey ná kazánie yego wzglad mieli / y ku niemu przychylnemi byli / y wiecey yemu wierzyli / Gdyż nie prostym Człowiekiem był / Ale nád insze osobliwy Żywot / ku czći y pomnożeniu Ewángeliey S. wiodł / A wszákoż dźisieyszego dniá to nam nic nie pomaga / Y nie spráwuye nam osobliwego wesela y rádośći.

Ostry y ciężki żywot S. Janá.

Ale Słowo y Kazánie swietego Janá pociesza y powesela wszystek Swiát / ktoby ye yedno przyiać chćiał / iże przyszedszy swoim palcem vkázował tego / ktory wszelákim weselem y pocieszeniem yest / zwłaszczá / Báránká Bożego / ktory nosi Grzechy Swiátá. Tego Báránká okázuye on swoim pálcem nie Gesiom álbo Krowom / nie Kámieniom áni Drzewu / ále nam Ludziom / ktorzy nedznemi y smutnemi Grzesznikámi yesteśmy / ábyśmy go przyiawszy ćieszyli y weselili sie z niego. Y powieda dáley o kazániu S. Janá / yákowym ono nowym kazániem yest / ktore ná Swiát przynieść miał / gdy mowi.

Ku dániu

Ku dániu wiádomośći zbáwienia Ludowi yego przez odpuszczenie grzechow ich.

To yest pocieszne kazánie / y práwe náuczánie Ludu / yáko máya Zbáwienie otrzymáć / Zydowie mieli Zakon / ktory yest tákowa nauka y kazániem / zkad wiemy co czynić / y coopuśćić mamy. Tákowe w prawdzie yest też známienite y wielkie á zacne vznánie / Ale sie to nam wiec bárzo źle powodźi / gdyż go nie możemy násládowáć. Abowiem gdy wiemy / iże Pan Bog swoye Dziesiecioro przykazánia ná nas włożył / y chce ábyśmy ye trzymáli y pełnili / A my yednák to wyznáć muśimy / iże go nie trzymamy / áni trzymáć możemy / tedy to násláduye / iż tákowe vznánie zakonu w Człowiecze nic inszego nie spráwuye / yedno że sie Bogá musi bać y yego gniewu y karánia oczekawáć. A przetoż mowi S. Páweł. Zakon gniew spráwuye / Zakon zábiya y potepia / y yest yáko Chirográf leżacy ná naszey własney Szyi. Rom. 3. 2. Cor. 3. Col. 2.

Zakon.

Rom. 3. 2. Cor. 3. Col. 2.

Przyszedł thedy náprzećiwko temu S. Jan / y insze vznánie Ludowi Bożemu dał / ktoreszto nie yest vznániem Grzechu / Gniewu y Smierći / Ale vznániem zbáwienia / to yest / tákowym Kazániem / z ktorego możemy sie náuczyć / yáko zbáwienia dostepuyemy / y od Smierći / Grzechu wybáwieni bywamy. Tákowy to yest kunszt / o ktorym Swiát áni słowá nie wie. W Papiestwie poki Mnichem byłem / nie wiedziałem też tego kunsztu / Szukałem w prawdzie / że mi tákowego potrzebá było / ktoryby mie od Grzechu y śmierći wspomogły wybáwił / Ale nie wiedziałem / gdziem miał tákiego Pomocniká náleść. Wzywałem owszem S. Anny / Tá była w moich vćisnach pomocnicą. Ale S. Jan w tym kunśćie yest Mistrzem / y dáye Ludziom vznánie ku otrzymániu zbáwienia ich / to yest / tákowe Kazánie ná Swiát przyniosł / z ktorego sie náuczamy / yáko sie zbáwieni sstawamy / to yest / yáko od Grzechu y Smierći wybáwieni bywamy.

Euangelium.

Ale yáko sie to wżdy stawa? y yáka Nauká w tym yest? To oznaymia Zácháriasz / gdy mowi / że to yest / ktore zależy w odpuszczeniu ich. Kto chce wiedzieć yáko ma zbáwienie otrzymáć / ten musi wiedzieć / iże sie to z sczyrey łáski tylko sstawa / á nie przes żadna insza rzecz. Ták theż swiety Jan kazał / Oto Báránek Boży / ktory nosi Grzechy Swiátá. Item / Z yego zupełnośći wszyscyśmy wzieli łáske zá łáske. Bo Zakon yest przes Moyżeszá wydány / ále łáská sstáłá sie przes IEsu Christusá. Tákowych Sentenciy yest bárzo wiele w yego Kazániach / zkad czystie obaczyć możemy iż on vstáwicznie z wielka pilnośćia przywodził ku Pánu Christusowi y Łásce yego.

Yáko mámy zbáwieni być.

Yákoby S. Jan rzekł do nas / Dobre vczynki nie pomagáya nic ku zbáwieniu. Yam sie też pośćił / y srogi bárzo żywot wiodł / iż gdyby dobre vczynki

Dobre vczynki nie pomagáya nic ku zbáwieniu.

vczynki miáły pomagáć ku zbáwieniu/ tedyby też y mnie moye vczynki ku temu pomogły. Bo S. Jan máyac wzglad ná yego zwirzchne záchowánie y żywot/ tedy dáleko iście świetszy żywot wiodł/ nizli sam P.Christus/ ktoryżto z Ludźmi pospolitował/ na łożu legał/ Wino piyał/ Mieso yadał/ płocienne y wełniáne odzienie nosił/ Ale Jan S. ná Puszczy mieszkał/ Wode piyał/ Miodu leśnego y Száráncze pożywał/ z Wielbladowey skory odzienie ná sobie nosił/ A yednák to powieda że tákowy srogi żywot nie spráwuye tego / ábyśmy mieli przezeń do Niebá przyść/ Ale to tylko spráwuye Odpuszczenie Grzechow.

Otrzymánie Zbáwienia stawa sie tylko przes odpuszczenie grzechow.

Tego sie tedy mamy dobrze náuczyć. Toć prawdá yest / słusznie powinniśmy dobremi być / y świety Żywot wieść / Ale yednák otrzymánie zbáwienia/ sstawa sie tylko przes odpuszczenie Grzechow / áby yeden káżdy náuczył sie Páná Bogá ták znáć/ iże on łáskáwym yest/ á iż nam grzechy chce odpuszczáć. A iżeby też káżdy mowił / Pánie / nie moge s toba ráchunku á liczby trzymáć / Wiem że moimi vczynkámi przed toba sie nie ostoye/ Bo Jan dáleko świetszy był nizli ya / á yednák w swoyey świątobliwośći Zbáwienia nie pokłádał. Rad sie owszem chce grzechow wystrzegáć y dobrym być/ czysty y powściagliwy żywot wieść / Ale przes to yednák żadney pomocy nie mam/ Tylko mi to pomaga/ iżeś przes S. Janá dał przepowiedáć / ábyśmy Zbáwienie otrzymáli przes odpuszczenie grzechow.

Wszystek Swiát tkfi y yest w grzechách.

Ztad tedy to násláduye / iże wszystek Swiát w Grzechách tkfi y yest/ y owszem sámym grzechem yest / Bo gdzie żadnego grzechu niemász/ tám też nie potrzebá mieć odpuszczenia Grzechow / A záśie/ gdzie kto potrzebuye odpuszczenia Grzechow / támći też iście Grzech być musi. Yesli thedy Swiát przes odpuszczenie grzechow zbáwion ma być / tedyć to iście musi násládowáć/ iże Swiát szczyrym grzechem yest / A ták z tad nadobnie sie zámyka/ iże wszyscy Ludzie sa grzesznemi/ y ze wszystkim co w sobie máya/ potepionemi sa/ A yesli zbáwionemi być máya/ tedyć tá yest yedyna Drogá ku temu/ áby im grzechy ich odpuszczone były. A to sie sstawa / yáko S. Jan naucza / tylko przes Syná Bożego / Ten yest Báránek ná ktorym wszystki násze Grzechy leża / ten nam owszem musi pomoc. Bo gdyby grzechy miáły ná nas leżeć / á my musielibyśmy ony nośić / tedybyśmy ná wieki potepionemi y zátráconemi sie sstáli/ y nie mogłby żaden Człowiek do niebá przyść. Ale oto w tym mamy odpuszczenie grzechow / iże Syn Boży zá nas grzechy nośił.

A toć bywa rzeczono y yest práwe wyrozumienie kazánia S. Janá/ y práwe vznánie/ yáko zbáwienia możemy dostapić/ zwłaszczá/ tylko przes odpuszczenie Grzechow. A gdy zbáwienie otrzymawamy przes odpuszczenie grzechow/ tedy też sa precz wyłaczone wszystki insze sposoby / przes ktoreby Grzechy zgłádzone być miáły. Tego owszem nie chce Papież ze swoim zgromádzeniem cierpieć y śpiewáya/ Benedictus, káżdego dniá ná Jutrzni/ Ale go nie rozumieya/ y ostro sie sádza náprzećiwko temu / przesláduyac/

sláduyac/ yákoby to było naywyższym Kácerstwem / Iże náuczamy / że tylko przes odpuszczenie grzechow / á nie przes dobre vczynki muśimy zbáwienia dostapić.

Ale zkadże pochodzi odpuszczenie Grzechow? Kto ye spráwuye? Ná to bárzo nadobnie odpowieda Zácháriasz mowiac.

Przes wnetrznośći Miłośierdzia Bogá nászego / ktorymi náwiedził nas wzchod Słońcá z wysokośći.

Przes Bogo odpuszczenie Grzechow przychodzi.

TOć owszem bywa rzeczono y yest / yáko ya sobie mniemam/ iże wszystki zasługi y dobre vczynki od odpuszczenia grzechow do szczatku práwie precz sa oddalone / áby żaden nie śmiał rzec/ Aby wieczny żywot miał sobie zásłużyć. Pánná Máriá byłá świeta/ S. Jan Chrzćiciel ostry y ciesżki żywot wiodł. Izali przes to otrzymáli sobie odpuszczenie Grzechow? Nie iście / powieda Zácháriasz/ Ale odpuszczenie grzechow tylko ztad pochodzi/ iż P. Bóg miłośiernym yest/ á z tákowego miłośierdzia / Syná swego do nas zesłał / y nam go dárował/ áby zá nas zápłáćił/ izbyśmy przes niego zbáwionymi sie sstáli.

A przetoż to ták ma być rozumiano / Iż odpuszczenie grzechow nie z nászych zasług/ áni z nászych dobrych vczynkow pochodzi / ále z serdecznego miłośierdzia Bożego / iże nas sobie vmiłował / y wdziecznie nas przyiał/ z własnego pobudzenia swoyego. My nászymi grzechámi zásłużyliśmy sobie Piekielny ogień. Ale P. Bóg ná swoye niezmierne miłośierdzie weyzrzeć raczył. Táć yest przyczyná/ czemu Syná swego zesłał/ y dla Syná swego teras nam Grzechy odpuszcza.

Wschod Słońcá z wysokośći.

Ale przy tym wysokie y známienite kazánie czyni/ o Pánie nászym miłym Jesu Christusie / iże yemu osobliwe Imie przydawa / gdy go zowie wschodem Słońcá z wysokośći/ to yest/ wyższym náde wszystki Creatury w Niebie/ Nie ináczey/ yáko świátłość wychodzi od Słońcá gdy wschodzi/ Tákież też Syn od Bogá Oycá wychodzi od wiekow. Yáko sam P.Christus mowi o sobie / Johan. 3. Zaden nie wstepuye do Niebá / yedno ten ktory z Niebá zstapił. Zwłaszczá Syn Człowieczy ktory yest w Niebie. Bo yego istność nie teraz sie naprzod poczełá tu ná Swiecie/ gdy sie poczać y národźić raczył. Zstapił on z wysokośći Niebieskiey ná nizkośći tego Swiátá/ Ten/ powieda/ náwiedził nas / przyszedł do nas ná Swiát/ y dał nam stráconym vbogim grzesznikom (ktorzybyśmy/ gdyby sie to było nie stáło/ ná wieki potepieni być musieli) odpuszczenie Grzechow/ A to sie owszem stáło z szczyrey łáski y miłośierdzia yego.

Przetoż nie możemy sie chlubić áni sławić / żebyśmy ktore słowo álbo vczynek do tego przydáć mieli. Bo żaden o tym nic nie wiedział / Ale S. Jan yest pirwszy/ ktory go swoim pálcem okázuye / y nas do niego prowádzi/ Co gdyby sie nie sstáło/ tedybyśmy mu rownie yáko y Żydowie mimo sie iść dopuśćili / y ońbyśmy nic nie dbáli. Żydowie widzieli go igráyacego po Vlicy / yáko y ktore insze Dziecie/ Widzieli go około ciesielstwá

prácuya-

prácuyącego/ y deszczki wiercącego etc. Y ktożby go w tákowey Służebniczey osobie zchodu Słońcá z wysokości/ y Báránkiem Bożym vznáć mogł/ / gdyby go był S. Jan nam nie pokazał/ y nie obyáwił? Wszák sie y Zydowie kromia tego gorszyli z niego/ chociá im był obyáwion/ mowiąc/ Yczymże ten yest/ Cieślá/ Synem Máriey/ vbogiey Wdowy Dziecięciem/ Brácia y Siostry yego mieszkáyą tu z námi ꝛc. Mar. 6. Przetoż żaden nie może sie sławić/ żeby miał te łáskę sobie zásłużyć/ gdyż o niey nic nie wiedział/ Animby go też żaden nie znał/ gdyby go S. Jan nie zwiástowáł y pálcem swoim nie vkázowáł.

Marci 6.

> Aby rozświecił tym/ ktorzy w ciemnościach y w cieniu Smierci siedzą/ áby náprowádził Nogi násze ná drogę pokoyu.

Tymi słowy zámyka Zácháriasz swoye Dziękowczynienie/ y wesołe śpiewánie/ Y zámyka w nich nie tylko Zydy/ ktorzy byli yego Ludem/ ále thez y Pogány/ gdy mowi/ iż wszystek Swiát siedzi w śmierci y w ciemnościách. Bo chociábyśmy tu im nayd łużey żyli/ tedy yednák przyydzie ostátnia godzinká/ iż nam ná ostátek oczy będą záwárte y zámknione. Ták iż wszyscy pod śmiercią yesteśmy/ y muśimy vmrzeć/ A żaden Człowiek nie yest od tego wolnym áni wyłączonym. Ktorzy tedy ták w Ziemię idą/ y w ciemnościách siedzą/ Tym powiedá Zácháriasz/ Bog Swiátłość rozświecił/ áby vmárłe w Ziemi y w Smierći oświecił/ ktorzy w Báránká Bożego vwierzyli y ochrzczeni są. Ci ták máyą Swiátłość mieć/ y owszem Swiátłość żywotá/ ktora im w sámey Smierći ma świecić y ony mocnie záchowáć y bronić/ że im Dyabeł nic zászkodzić nie ma.

Ostátnia godzinká/ A yáko sie w niey spráwowáć mamy.

Toć yest tedy wesele/ á nie Błazeńskie owszem Swieckie wesele/ w tańcu y skakániu/ w yedzeniu y w piciu zależące/ álbo ktore pochodzi z obfitości Pieniędzy y Máyętności/ álbo thez dla ktorego inszego Swieckiego Krolestwá. Dáleko więtsza y zacnieysza tu iście rzecz mamy/ Zwłasczá/ yáko żywiącemi sstawamy sie gdy w Ziemię pochowáni bywamy/ y tám w niey gniyemy/ y yáko dobremi sstáć sie możemy/ gdy w Grzechách yesteśmy/ y yáko też z Piekłá do Niebá/ y z potępienia ku otrzymániu zbáwienia/ przychodzimy. Abowiem my ná ostátek yednák vmrzeć y pogrzebiem być/ y Dyabłá widzieć y słyszeć muśimy. A to sstawa sie pospolicie ostátniey godzinki/ gdy sie s śmiercią potykamy/ Tám więc káżdy Chrześcianin muśi ku temu przyść/ że thedy Grzech y Smierć práwie poczuye/ A tám więc w prawdzie niemász żadney inszey pomocy áni porády/ yedno ábyśmy sie według pálcá świętego Jáná spráwowáli/ y ná Báránká ktory nośi Grzechy Swiátá wzgląd mieli/ ktory nas pociesza/ mowiąc/ Kto wierzy w mię Smierći nie vyźrzy ná wieki/ A chociá vmrze/ tedy yednák żyw będzie.

Tákowe

Tákowe wielkie rzeczy/ Grzech y wieczną Smierć/ Vspráwiedliwienie y Zywot wieczny rospominávąc/ dostępuyemy tey rádości tego Dniá/ ktorego święcimy Swięto Jáná S. Y powinniśmy Pánu Bogu dziękowáć/ iże nam tákowego Proroká zesłał/ y dał nam yego pálce widzieć/ y kazánie yego słyszeć. Dyabeł y Papież máyą iście insze pálce/ ktoremi vkázuyą ná Plesze/ Kápice/ y przykazánia á vstáwy Ludzkie. Ale to wszystko yest Piekielnym Ogniem. Bo gdyby dobre vczynki miáły pomoc/ tedyby też S. Janowi pomogły/ y miałby z nich pocieszenie/ Ale on tu milczy o swoich dobrych vczynkách/ y o ostrym á srogim żywocie swoim/ y mowi do Páná Christusá/ Matth. 3. Ya potrzebuyę/ ábych był od ciebie ochrzczon. Nic inszego owszem nie szukał áni żądał/ yedno áby go Pan Bóg przes P. Christusá w łáskę swoyę przyiąć raczył. Item powiedá/ Z yego zupełności wszyscyśmy wzięli. Tákież też y Pánná Máriá/ y wszyscy Swięći z łáski iście przes vspráwiedliwienie Christusowe y yego zásługę/ zbáwienia sobie dostąpili.

Papieżowe y Dyabłowe pálce.

Toć yest S. Jáná Kazánie o vznániu zbáwienia/ ktore zależy w odpuszczeniu Grzechow/ y yest tákowa yego Náuká y mądrość/ ktorą káżdy Chrześcianin powinien wiedzieć/ iż odpuszczenie Grzechow yest yedyna Drogá ku Zbáwieniu. Tákowe Kazánie S. Jan naprzod ná Swiát przyniosł/ y Páná Christusá pálcámi swemi vkázowáł. A przetoż yest w prawdzie godzien tego/ ábyśmy go wdzięcznie przyięli/ y z niego sie rádowáli. Yáko też y Imię yego ku temu nas pobudza/ Bo Joannes znáczy sie y bywa rzeczon Człowiek w łásce będący/ przyiázny/ wdzięczny/ miły y przyiemny Mąż/ ktoremu káżdy zprzyia. Yest tedy on szczyry práwy Johánnes y yego kazánie yest szczyra rádość. To Imię otrzymawa on z strony swoyego vrzędu/ á nie z strony żywotá álbo swoyey osoby. Bo z strony żywotá y osoby yego miałby być owszem srogim y ostrym rzeczon/ Ale yego żywot máło nam pomaga y nie spráwuye nam żadney rádości/ Ale náuká yego spráwuye pocieszenie y rádość.

Co to Imię Johannes bywa rzeczono/ y yáko sie rozumie.

To my młode Dziatki y wy stárszy maćie dobrze pámiętáć/ ábyście wiedzieli/ iże dzisieyszy Dzień święcimy/ nie dla tańcowánia/ yedzenia/ biesiády/ y pijaństwá. Ale iż S. Jan náucza/ yáko mamy zbáwienie otrzymáć/ Aby yeden káżdy Pánu Bogu zá to dziękowáł/ y chwalił go zá to/ iż nam S. Jáná dał y przes niego wesołe słowá y ten błogosłáwiony y święty pálec zesłał/ Abyśmy wiedzieli gdzie mamy Zbáwienie/ y wieczny Zywot náleść. A ták to Swięto ku temu yest obrocone/ áby Pan Bóg y miłosierdzie yego było wysłáwiáne/ á nie Osobá świętego Jáná/ Abyśmy Pánu Bogu dzięki czynili/ iż nam Syná swego/ y bárzo pocieszne Kazánie dáć raczył/ że sie áni Grzechu áni Smierći możemy nie báć/ ále sie z dobroći Bożey y z łáski yego ná wieki możemy cieszyć y weselić. Tego Pánie Boże nam wszystkim raczy vżyczyć/ Amen.

Wtore

Wtore Kazánie O Swiecie/

O Vrzedzie y Kazániu S. Janá.

Anno 1533. domi suæ.

SWięty Ewángelistá Lukasz dawa znáć/
iże Anyoł Páński obyáwił sie Zácháriaszowi w Koś-
ciele przy Kádźidłnym Ołtarzu / y zwiástował yemu
że yego Zoná Elżbietá miáłá yemu Syná porodźić/
ktorego imie miáło być Janem názwáne/ z czegoby sie
on miał weselić y kocháć / á przy tym wiele sie ich też
miáło z yego národzenia rádowáć / Oznaymia też to

Dziwne národzenie S. Janá.

że dziwnym obyczáyem S. Jan národził sie/ Zwłaszczá / z stárych Rodźi-
cow/ y yeszcze z tákowey Mátki / ktora niegodna ku płodu byłá / A iż w
Mátczynym żywocie yeszcze bedacy/ nápełniony był Duchem swietym/
Iże ták S. Janá národzenie / osobliwe národzenie y dáleko insze národze-
nie/ nizli inszych Ludźi było. To wszystko nie stáło sie dla S. Janá/ ále dla
Vrzedu yego (iże on yáko Ociec Zácháriasz w swoim chwálebnym śpie-
wániu powieda) tákowey Nauki náuczáć miał / yáko ku odpuszczeniu
Grzechow / y do Niebá Ludzie mieli przychodzić / Zwłaszczá / nie przes
własne vczynki y zasługi / yáko Fáryzeuszowie przed tym náuczáli / ále
z szczyrey Láski / przes serdeczne miłosierdzie Boże / ktory swego miłego
Syná dla Grzechow wszystkiego Swiátá wydáć raczył.

A áczkolwiek wszyscy Papieżnicy to chwálebne śpiewánie Zácháriá-
szowe co dzień w swoich Kosciołách spiewáli / y dźisieyszego czásu yeszcze
ná káżdey Yutrzni spiewáyą. A wszákoż go yednák nie rozumieli y yeszcze
go nie rozumieyą / Y swiecili to Swieto y yeszcze ye swiecą / tylko dla
świetego Janá/ y dla yego srogiego/ ostrego y ćieszkiego żywotá.

Cyemu ten dzień ma być świecony.

Ale my ten Dzień swiećimy nie dla S. Janá / Ale dla Bogá / ábyś-
my go chwalili y sławili/ dla tego / iże S. Janá ná Swiát posłał/ y zá-
cnym go Káznodzieyą vczynił / ktory tákowe Słowá y Kazánie wiodł/
iże Swiat przes żadny inszy obyczay nie może być zbáwion yedno przes
odpuszczenie Grzechow.

Tego S. Jan náuczał/ ták yáko Zácháriasz o nim pirwey przepowie-
dział/ y Kazánia yego tegoż doswiadczáyą / Fáryzeusze y Zydy dla tego
karał y łáyał/ iże náuczáli / że przes własną Dobroć y Swiatobliwość
Ludzie zbáwienia nábywáć sobie mieli. Názywał ye Narodem Yászczor-
czym/ mowiąc im/ áby práwy owoc Pokuty czynili. In summa/ Wszystki
yákoby Piorunem vderzał/ y ná gromáde potłukł/ każąc/ áby wszyscy po-
kute czynili/ ták tym ktorzy fáłszywie á obłudnie pokute czynili / mniemá-
yąc o sobie yákoby práwie zá grzechy swoye wypokutowáli/ ták też y
tym/ ktorzy pod fáłszywą y obłudną swiatobliwośćią przykrytámi byli/
ktorzy

ktorzy to rozumieli ó sobie/ żeby im nie trzebá było żadney pokuty/ Y swo-
ye kazánia tylko ku onemu Wielkonocnemu Báránkowi/ ktory Grzechy
tego Swiátá/ to yest wszystkich Ludźi / ktorzy sie ná Swiát rodzą / nośić
y precz oddalić miał.

A przetoż powinni yesteśmy w to Swieto miłemu Pánu Bogu ná-
szemu dziekowáć/ iże nam tego Meżá S. Janá dał / ktory naypirwszym
był/ ktory nam S. Ewángelią kazał/ y Báránká Bożego pokázował.
Prorocy w prawdzie kazáli też przed tym o P. Christusie / y ná niego po-
kázowáli / Ale z dáleká ktory nie rychło potym przyść miał. Ale S. Jan
kazał o nim/ y nie tylko powiedał/ iże żaden nie może ináczey zbáwion być/
yedno przes odpuszczenie grzechow/ y przes Báránká Bożego/ ktory grze-
chy wszystkiego Swiátá nośi/ Ale też tegoż Báránka Bożego swoim pál-
cem okázował/ mowiąc. Oto ten yest Báránek Boży.

Przed tym nizli S. Jan s swoim palcem przyszedł / żaden iście Zydo-
win nie pomyślił sobie / iżeby ten Báránek miał nośić Grzechy Swiátá/
A iżby też ten Jesus Syn Máriey / Báránkiem Bożym miał być. Nie
mogli sie domyślić/ żeby on tym miał być / choćia miedzy nie wystąpił/ y
miedzy nimi stał/ chodził y przebywał/ Ale skoro S. Jan przyszedł y po-
wiedział. Oto ten yest/ ktory ma wszystko dobre vczynić/ Tákież też y Zá-
cháriasz powieda w swoim chwálebnym spiewániu. Jan bedzie Proro-
kiem naywyższego názwan / Bo poydzie w przod przed oblicznoś-
cią Páńską/ ku zgotowániu drogi yego / ku dániu wiádomości zbá-
wienia Ludu yego/ przes odpuszczenie Grzechow ich. To yest/ bedzie
tákowym Káznodzieyą/ ktoremu Bog z Niebá w vstá yego to włoży / áby
Báránká Bożego vkázował / przes ktorego Ludzie odpuszczenie Grze-
chow otrzymáć y zbáwieni być máyą.

Swiećmyż tedy ten dzień S. Janá / nie ábyśmy S. Janá wzywáli/
czego on od nas nie żąda/ áni tego mieć chce/ ále ábyśmy yego Vrząd vzná-
li/ z niego sie weselili/ y pálcá yego/ ktorym Báránká Bożego okázuye/ ná-
uczyli sie násládowáć. Bo S. Jan nie vwłacza áni vmnieysza yemu tey
czći/ ále dáye y przywłaszcza yą temu komu przynależy. Nie yestem go-
dzien / powieda / ábych Rzemień v yego Botá rozwiązał/ Johan. I.

Johan. I.

Item/ Nie yestem ya Christus/ Ale yestem posłány przed nim / Kto
ma Oblubienice / ten yest Oblubieńcem / Ale Przyiaciel Oblubień-
cow stoyi / y słucha go/ y weseli sie bárzo z głosu Oblubieńcowego/
Johan. 3.

Papież S. Janá czćił y onego wzywał / á Báránkowi Bożemu mi-
mo sie iść dopuśćił/ Tákież też y z inszymi sie Swietemi obchodził/ Pánne
Márią Mátke Bożą czćił y wzywał / á Dzieciątku P. Jesusowi w yey
łonie leżącemu mimo sie iść dopuśćił. Tego owszem S. Jan nie chce
mieć/ Ale káżdego odpráwuye od siebie / y vkázuye mu tylko do Báránká.
Chrzczę ya Wodą ku Pokucie/ powieda on/ Ale ktory mie násláduye/
yest mocnieyszy nizli ya/ ktoremu nie yestem godny/ ábych Boty yego
nośił/

nosił/ A ten was chrzćić bedzie Duchem swietym y Ogniem. Yákoby chciał rzec/ ya tylko yestem naczyniem Bożym/ każe y chrzcze ábych was do Báránká Bożego przywiodł/ Nie yestem ya Báránkiem. Ale ten oto yest Báránkiem Bożym/ ktory nosi grzechy Swiátá. A przetoż chce ábyscie nie ná mie/ ále ná Báránká wzglad mieli.

Pożytek ktory ma náslądowáć z vznánia Báránká.

Tego sie naprzod náuczyć mamy/ ábysmy Báránká práwie poználi/ A potym gdy yuß wiemy/ co zá miłość y łáske Pan Bóg ku nam okazał/ w tym/ że nam Báránká dárował/ przes ktorego odpußczenie grzechow/ y wieczny żywot otrzymawamy/ Mamy też miłość Bliźniemu náßemu okázowáć/ yemu dobrze czynić/ y yemu łáske okazáć/ y wystepy/ y yesliby nas w czym przegniewał y obráził/ odpußczáć/ yako y Pan Bóg náß grzechy naße nam odpuśćić raczył/ Gdy to vczynimy/ tedy stániemy sie práwemi Chrześciánmi/ y Pánu Bogu podobáć sie bedziemy. To niechay bedzie ná ten czás krociuchno powiedziano o miłym S. Janie/ ktorego národzenie/ tudzież y Kazánie yego ma nas ku serdeczney rádośći pobudźić/ Y Pánu Bogu zá ten Dar powinnismy dziekowáć.

Trzecie Kazánie O sciećiu S. Janá/ Ewángelium Márci VI.

ABowiem tenże to Herod posławßy Żołnierze poymał Jána/ y wsádził go do □ Wiezienia/ dla Herodiády Żony Filipá Brátá swego/ że ya był poyał zá Żone. Abowiem Jan mowił Herodowi/ Nie godźić sie tobie mieć Żony Brátá twego. Y △ miáłá nań waśń Herodias/ y chciáłá go zábić/ ále nie mogłá. Abowiem Herod obawiał sie Janá/ wiedząc iże był mąż spráwiedliwy y swiety/ y * miał go ná wielkiey pieczi/ y słucháyac go wiele czinił/ y rad go słuchał.

□ Albo Ciemnice.

△ Albo wazyłá nań. Ná źle mu goniłá Stałá mu o gárdło.

* Albo ogladal sie nań osobliwie.

♂ Albo przytráfił/ przyßedł.

A gdy sie ♂ przygodził Dzień potemu/ gdy Herod w dzień národzenia swoyego spráwił Wieczerzą Pánom przednieyßym/ Heptmánom/ y przednieyßym/ w Gálileycy. A gdy weßłá Corká oney Herodiády/ y táńcowáłá/

wáłá/ y podobáłá sie Herodowi/ y tym ktorzy s nim pospołu siedzieli. Rzekł Król Dziewce/ Proś ode mnie co chceß á dam tobie. Y przysiągł yey/ O cokolwiekbyś mie prośiłá damći/ áż do połowice Krolestwá moyego. A oná wyßedßy rzekłá Mátce swoyey/ Czegoż mam prośić? A oná yey powiedziáłá/ Głowy Janá Chrzciciela. A wßedßy wnet s kwápieniem do Krolá/ prośiłá/ mowiąc/ Chce ábyś mi dał wnetże ná Misie Głowe Janá Chrzciciela.

Y záfrásował sie Krol (á wßákoż) dla przysięgi/ y dla onych ktorzy s nim pospołu siedzieli/ nie chciał yey ♂ odrzućić. A wnet Krol posławßy Kátá/ roskazał áby przynieśiono Głowe yego/ A on poßedł/ y sciął go w Ciemnicy/ y przyniosł Głowe yego ná Misie/ y dał ya Dziewczcze/ A Dzieweczká dáłá ya Mátce swoyey. Co gdy vsłyßeli Vczniowie yego/ przyßli y wzieli Ciało yego/ y do Grobu ye włożyli: Y zgromádźili sie Apostołowie do Jesusá/ y ♀ powiedzieli mu wßystko/ y co czynili/ y czego vczyli.

♂ Albo tego odmowić o co go prośiłá.

♀ Albo zwiástowáli.

SŁyßelismy Kazánie o S. Janie Chrzćićielu/ yáko Anyoł Páński o pocießeniu y národzeniu yego zwiástował/ y yáko sie poczał y národził/ y też yáko Zácháriaß Ociec yego o nim pirwey przepowiedał/ co zá Vrząd yego miał być. Wßystko pospołu ná on czás známienicie sie sstáło/ Anyołowie/ Ludzie Niebo y Ziemiá weselili sie/ y wiedzieli yáko o nim mowić mieli; yego poczecie y národzenie yest ßczyry dziw Bożyy/ y wielka á zacna rzecz. Teraz záśie vsłyßymy yákowe dokończenie żywotá yego było/ Abysmy yego Legende cáłą mieli. A ták pospołu Swieto poczecia y národzenia/ y potym sciećie yego wespołek złączymy.

Anno 1534. publicè in templo Parochiæ.

Legenda żywotá yego/ co czynił/ gdy ku látom przyßedł/ pirwey niżli ná vrząd wstąpił nie yest nam wypisána/ Ewángelistowie nie wspominaya nic o tym tylko iż S. Łukaß Cap. 1. powieda/ Dziecie rosło y było vmocnio-

Legendá Janá swietego.

vmocnione Duchem/ y było ná Puszczy/ áż przyszedł Dzień/ ktorego sie miał okazáć przed Ludem Isráelskim/ Był wychowány od swoich dobrych y swiętych Rodzicow/ A snadź osmego Roku swoich Lat ná Puszczą poszedł/ y ná puszczy mieszkał/ áż sie yemu spełniło trzydziesci Lat. Tám potym ná Vrząd wystąpił y kazał. Bo obádwá Jan S. Vprzedźiciel y P. Christus prawie w tychże leciech byli/ S. Jan począł sie ná sześć Miesiącow przed tym/ niżli P. Christus/ A gdyż ná 6. Miesiącow przed nim sie począł/ tedy też okrom żadney pochyby szostego Miesiącá przed nim sie národźił/ y tegoż Roku prawie ktorego S. Jan ná Vrząd wstąpił/ y kazał/ Pan Christus też yął kazáć y náucząć/ yedno iż S. Jan troche nieco przed Pánem Christusem począł.

S. Lukasz Cap. 3. oznaymia/ iże S. Jan piętnastego roku zá Tyberiuszá Cesárzá począł kazáć/ y v Rzeki Jordanu chrzćić/ Pewna thedy rzecz yest/ iż P. Christus osmnastego Roku zá Tiberiuszá Cesárzá vkrzyżowan yest. Okázuye tedy Ráchunek/ iż S. Jan y Christus pospołu prawie kazáli/ yedno iż S. Jan troche nieco przed nim począł/ á Christus zásie troche dłużey kazał/ niżli S. Jan/ Jan S. troche więcey niżli dwie lecie kazał/ Pan Christus tákież máło więcey niżli trzy látá. Obádwá przes krotki czás kazáli/ Vprzedźiciel y Pan yego/ Piętnastego Roku zá czásu Tyberiuszá Cesárzá kazáć poczęli/ A zásie osmnastego Roku zá Tiberiuszá Cesárzá obudwu strácono/ Wszákoż Vprzedźiciel pirwey strácon yest/ niżli yego Pan/ poniewaź ledwiey dwie lecie/ álbo máło co dłużey/ ná Vrzedzie swoim Káznodźieyskim był.

S. Jan kazał dwie Lecie. Pan Christus trzy Látá.

S. Jan yáko powieda S. Lukasz Cap. 3. Náuczał Chrztu ku pokucie/ ná odpuszczenie Grzechow/ Szedł ku Jordanowi y tám wszystkie one kráine przechodźił/ Nie tylko ná yednym mieyscu kazał y náuczał/ ale chodźił po wszystkiey okoliczney Ziemi leżącey przy Jordanie/ A tám przes dwie Lecie kazał/ mowiąc/ Czyńcie Pokutę przybliżyło sie Krolestwo Niebieskie. Nie piyał Winá áni mocne* Picia/ yedno Wodę/ y yadł Száráncze/ y Miodu leśnego pożywał/ srogiy ciężki żywot wiodł/ y Ludzie nápominał/ áby vználi że Krolestwo Niebieskie tuż przed nimi zgotowáne yest/ Chrzćił/ y Páná Christusá pálcem vkázował. Gdy tedy S. Jan ták kazał/ wnet potym Pan Christus wystąpił y náuczał też. A to sie stáło pretko yedno po drugim. Skoro S. Jan kazáć począł/ tedy wnet potym w puł roká álbo nadáley w cáły Rok Pan Christus począł też náucząć/ A gdy sie skończyły trzy láta obádwá vmárli.

O S. Janie są wydáne známienite świádectwá.

Krotki to yest iście czás/ y bárzo to nieprzystoyna rzeczą sie być zda/ ku tákiemu wielkiemu y zacnemu Swiádectwu/ ktore o S. Janie od Anyołá/ y od Zácháriaszá Oycá yego/ y od sámego Páná Christusá wydáne yest/ Anyoł przyniosł Poselstwo o národzeniu yego y prorokował o známienitym yego vrzędzie/ y przywodźił święte Pismo z Proroká Esáiaszá y Maláchiaszá/ mowiąc/ Będzie wielkim przed Pánem/ Item/ vprzedźi go w Duchu y mocy Eliaszá Proroká. Zácháriasz zásie

zásie o nim mowił/ Ty Dziecię będźiesz názwáne Prorokiem naywyższego/ Bo poydźiesz w przod przed oblicznośćią Pańską ku zgotowániu Drogi yego. A Pan Christus powieda/ Miedzy wszystkimi/ ktorzy sie z Niewiast národźili/ nie wyszedł/ ktoryby więtszym był/ yáko Jan Chrzćiciel. Z ták wielkiego y známienitego wychwalánia/ násláduye potym táki krotki vczynek/ iże miły S. Jan ledwie dwie Lecie kazał/ Y yeszcześ k temu nie czynił żadnego Cudá/ Ale tylko chrzćił/ y o Pokucie kazał/ ná odpuszczenie Grzechow.

Známienite owszem miał Swiádectwá w stárym Testámencie od Prorokow/ Esáiaszá y Maláchiaszá/ W Nowym Testámencie tákież od Anyołá Páńskiego/ y od Páná sámego Christusá. Zácháriasz Oćiec podwyższa vrząd yego/ nád Vrząd wszystkich Prorokow. A tákowych známienitych známion y świádectw nic więcey nie násládowáło/ tylko to/ iż S. Jan y tu y owdźie przy Jordanie náuczał pokuty/ y chrzćił/ A to spráwował tylko przes dwie Lecie/ Potym śćięt yest/ Bo nie tylko kazał w Zydowskiey kráinie/ ále też przyszedł był do Gálileyi/ do Krolá Herodá/ ktoregoby był rad náwroćić chćiał/ A gdy go Herod rad słuchał/ częstokroć we Dworze yego bywał/ Y tey nádzieye był/ żeby Herodá sobie pozyskáć mogł/ Ale Herod podźiękował mu zá to/ dawszy go śćiąć. Abowiem go był wrzućił w Ciemnicę/ y dał go potáyemnie y zdrádliwie śćiąć/ dla Kurwy swoyey Herodiády.

Jan święty pretko strácony yest.

Tákieć dokończenie yego było/ y ták szczedł y dokonał żywotá swego on sławny y známienity Mąż/ ktorego bárzo známienićie Ludźie y Anyołowie/ y owszem y sam P. Christus wychwalał/ á yednák hániebną śmierć podyáć muśiał/ dla złey y przeklętey Kurwy/ A k temu táyemnie w więźieniu śćięto go/ y Głowá yego ná misce byłá Kurwie do Komory przyniesioná/ áby swoye kochánie y poćiechę z tego miáłá/ Nie byłby iśćie żaden dźiw/ gdyby był Piekielny Ogień w nię vderzył. Tego Męża bárzo známienićie wysławiáli Prorocy/ Anyołowie/ y sam Pan Christus/ A yednák nie kazał dłużey/ yedno dwie Lecie/ y dla swego kazánia yeszcze Głowę vtráćić muśiał/ y owszem/ ták/ iż oná młoda kurewká Głowę yego ná Miśie máyąc táńcowáłá/ y przed Gośćmi śie z tego podnośiłá y okázowáłá/ á potym Głowę yego Mátce przyniosłá. Tákći hániebnie ten známienity Mąż swego żywotá dokonał.

Pan Christus to vsłyszawszy/ okázował po sobie yákoby o to nic nie dbał/ y yákoby go Serce nie boláło dla tákowey niesłuszney śmierći swoyego namileyszego y nawiernieyszego Przyiaćielá/ Nie gniewał śie/ nie przeklinał/ nie groźił. Krotko mowiąc/ Nic tákowego dla tego nie czynił. Miałby był słusznie támże wszelką łyskáwicą/ gromem á piorunem w taniec vderzyć/ Ale w tym nic więcey nie czynił/ yedno iż vstąpił ná Puszczą. Y ktożby tedy tákowemu Pánu chćiał służyć/ ktory swego namilszego Przyiaćielá/ y ze wszystkich naywiętszego Swiętego/ y owszem

Pan Christus nie groźił śie dla S. Janá.

owßem swego własnego vprzedziciela dał ták hániebnie strácić/ á namniey zá to sie nie wstąpił? Nádto powiedáyą też/ iże r temu Pogáni w támte kráine przypadßy/ kośći S. Jana wygrzebli y rozmietáli. Yowßem (co yeßcze gorßego) w proch spalili/ ták że go nic wiecey nie ostáło/ yedno popioł. Mnißki w Rzymie chwalą sie/ powiedáyąc/ żeby miáły Głowe S. Jana/ inßy sławią sie też żeby mieli yego pálec/ ktorym Páná Christusá pokázował. Ale Historie powiedáyą/ że S. Jan wespołek z drugimi Swietymi od Pogánow z Grobu wygrzebion y spalon yest.

Izali ták ten świety Mąż ktorego ták známienicie Pismo świete wychwala/ y ktoremu podobny po Christusie żaden ná Swiát nigdy nie przyßedł/ miał być vczczon/ Iże ták krotki czás ledwie dwie Lecie kazáć miał/ y żadnego Cudá nie czynił/ á ná ostátek yeßcze bárzo hániebną śmiercią vmrzeć musiał/ A po śmierći Kośći yego rozmiotáne są/ y Ciáło yego w proch spalone być miáło? Nu kto tedy chce Chrześciáninem/ á osobliwie Káznodzieyą być/ może sie tu náuczyć/ yáko Pan Bóg s swoimi Synmi y naymileyßymi Swietymi zwykł sie obchodzić/ y thież obaczyć czym my yesteśmy/ gdybyśmy nász pokußenia y prześládowánia chcieli przyrownawáć Janowi świetemu y zacnemu Mężowi/ ktoremu sie ták nedznie zstáło w żywocie y po śmierći yego.

Chrześciáni y Káznodzieye muszą swoy żywot sobie odważyć.

A w prawdzie y sámemu Pánu Christusowi/ Synowi Bożemu/ nie zstáło sie też lepiey/ Ten też máło co dłużey nád trzy látá kazał/ á potym ná Drzewie Krzyżá był przybity. Musiał tedy być bárzo hániebny czás zá Annaßá/ Káifaßá/ Herodá/ Piłatá y Tiberiußá Cesárzá/ iże S. Jan dla swego wysokiego y zácnego vrzedu przy tańcu/ A Pan Christus dla swoich wielkich dobrodzieystw/ ná Krzyżu/ ták hániebną Smierć ćirpieć musieli/ á iże ći dwá známienići Mężowie/ ktorym żaden podobny nigdy ná Swiát nie przyßedł/ áni áż do skonczenia Swiátá nie przyidzie/ w pułtoru Leciech bárzo nedznie ztráceni są.

Ale to sie stáło dla gniewu Bożego náprzećiwko Ziemi Zydowskiey/ ktora ty dwá naywyżße Káznodzieye przes trzy Látá/ á nie dłużey w Vrzedzie chowáć miáłá. Bo ten Lud Zydowski záwżdy Proroki zábiyał. Skoro sie tylko ktory miedzy nie vkazał/ tedy go wnet strácili/ yáko y Pan Christus o tym nárzeka/ Matth. 23. mowiąc/ Jerusálem/ Jerusálem/ ktore zábiyaß Proroki y kámionuyeß ty/ ktorzy do ciebie posłáni są/ Ile kroć chciałem zgromádzić Syny twoye/ Yáko Kokoß zgromadza Kurczetá swoye pod skrzydłá/ á nie chcieliście? Nu yednákći też kiedy koniec bedzie vczyniony twoyey vpornośći/ Oto Dom wáß bedzie pusty. Gdy tedy oni im dáley tym wiecey y ciężey to broili á czynili/ y krwią Prorokow/ okrucienstwá náprzećiwko nim vżywáyąc/ sámi siebie obciężáli/ áby miáry swoich Oycow dopełnili/ tedy też Pan Bóg pretko od nich wziął S. Janá Chrzćicielá y Páná Christusá Syná swoyego/ áby sie S. Jan wnet krom długiego omießkánia do Prorokow przyłączył/ A Pan Christus wnet też do Krolestwá swoyego przyßedł/ A iżeby thież Okrutnicy

Matth. 23.

Smierć S. Janá yest znák gniewu Bożego náprzećiwko Zydom.

Okrutniey y Morderze Zydowie/ Piłat/ Herod/ etc. zapłáte wzieli/ ták yáko yą sobie zásłużyli. Bo niemal czterdzieśći Lat po śmierći S. Janá y Páná Christusowey/ zstáło sie Zydowskiego Krolestwá skończenie/ iże ich Miásto było oblężone y spustoßone/ y Kośćioł był rozwálony y spalony/ Krolestwo y postánowienie Kápłáńskiego stanu/ Służbá Boża/ Ziemiá/ Ludzie y wßystko práwie do ßczątku w niwecz sie obroćiło/ A potym Pan Christus S. Ewángelią po wßystkim Swiecie rozßyrzył/ y wßystki Mocarze/ rostropne y mądre/ głupiemi vczynił. Tákci owßem ći dwá naywyżßy Mężowie nád wßystki inße/ ktorzy yedno kiedy ná Swiecie byli/ swoy Vrząd bárzo krotko prowádzili. Inßy Prorocy Biskupi y Meczennicy/ yednák nie ták krotki czás w swoim Vrzedzie byli/ Ale ći dwá S. Jan y Pan Christus byli naywietßy y naywyżßy Káznodzieye/ náde wßystki inße/ ktorzy yedno kiedy ná Swiecie byli/ A yednák oni tu naykrotcey byli/ y Vrząd swoy wypełnili/ Ale to im yednák nic nie ßkodziło/ Ale to był yáwny znák stráßliwego gniewu Bożego náprzećiwko Ludowi Zydowskiemu/ Iż Pan Bóg ták rychło ty dwá známienite Káznodzieye z tego Swiátá precz wziąć raczył/ tedybych nie rad był iście dłużey żywym ná tym Swiecie ostał/ gdybych tego czásu żył.

Gdy P. Bóg dobre Ludzie precz z tego Swiátá bierze/ tedy to záwżdy yest znákiem gniewu Bożego/ yáko Prorok Esáiaß Cap. 56. powieda/ Spráwiedliwy ginie/ á żadnego niemáß ktoryby to ták w serce swoye przyiąć miał/ Swiećí ludzie bywáyą precz wzięći/ á żaden ná to nic nie dba. Bo spráwiedliwi bywáyą precz wzięći przed vpadkiem á ktorzy práwą drogą chodzili/ przychodzą ku pokoyowi y odpoczynieniu do swoich komor. Tám są obiedwie rzeczy nam przedłożone. Gdy P. Bóg dobre Ludzie precz ztąd bierze/ á Zyto od plew oddziela/ tedy w tym yest znák/ że ostátne zgromádzenie Ludu káráć/ y plewy-zá żżedź y ony ogniem spalić chce/ A onym to nic nie wádzi/ Bo z nieodpoczynienia przichodzą ku odpoczynieniu/ A Pan Bóg náß nie chce áby mieli widzieć vpadek y nießczeście/ ktore potym nászládowáć ma.

Esa. 56.

Tákieżći też cießy Pan Bóg Joziaßá Królá dobrego/ 2. Reg. 22. mowiąc/ Przyłącze cie do twoich Oycow/ iż s pokoyem do twego grobu włożon bedzieß/ A nie oglądáyą oczy twoye wßelákiego Nießcześcia/ ktore ya ná to Miásto przywiode. A przetoż dobrym nie wádzi to nic/ gdy ye Pan Bóg przes Smierć z tego złego Swiátá bierze/ Ale Swiát to widząc ma sie lekáć. Bo w tym yest pewny znák/ iż vpadek y nießczeście tuż przed nimi yest/ á iż sie źle s nimi bedzie powodziło.

2. Reg. 22.

A ták S. Jan yest ścięty á Pan Christus vkrzyżowány/ y Apostołowie świećí są też zámordowáni. A w tym czásie weselił sie Swiát/ Oni mili Pánowie/ yáko świety Jan/ Pan Christus/ Apostołowie/ precz z tego Swiátá zeßli/ y zámordowáni są/ á żaden o to nić nie dbał/ Y nie było

ktoryby mowił / Ach / rozżal sie tego Pánie Boże / iże ći swieći Ludzie ták
nedznie zgineli / O biedá nam / Co sie s námi bedzie działo? Ale kázdy sie
śmiał y z tego náśmiewał / y był dobrey mysli. Ale yákom yuß rzekł / Pan
Bóg náß swiete Ludzie pretko pobrał / áby yego gniew / ktory ná Zydow-
ski Lud przyść miał / tym rychley sie poczał.

Dźisieyßego dniá tákieß sie też dzieye / iże nasrodzey S. Ewángelia
bywa prześládowána / á iże dobrzy Ludzie ßárpáni y precz zgłádzeni by-
wáya / Aby owßem okrom żadney pochyby Gniew Boży / ktory też tuż zá
niemi yest / tym rychley powstał. Abowiem sie tego doświádczycie / iż gdy
yuß tych nie bedzie / ktorzy teras swoye gárdłá nástáwiáya / że tedy przy-
pádnie Piekielny Ogień ná Swiát / y bedzie ßczyra nedzá y biedá / Pan
Bóg owßem dopußcza / áby dobrzy ták precz z tego Swiátá oddaleni / zá-
bići y zgłádzeni byli / áby przyßłego nießcześćia nie widzieli / á do swoich
Komor poßli / y tám w pokoyu odpoczywáli. Gdy sie tedy tám obroćimy /
y bedziemy mowić / Nuże miły Swiecie / Nie dbałeś nic o to / gdym ći ka-
zał / Yam ciebie pocießał y karałem cie / A tyś sie s tego śmiał y smiecho-
wisko z tego stroił / á dobreś też ku temu zábiyał / Otoż sie my yuß tedy
położymy w grobie náßym / ábysmy spáli y wdziecznie odpoczywáli. A
gdy to nießczeście y niepokoy ná cie przyydzie / tedy też zásie nie chcemy o
tym áni wiedźieć áni słyßeć / yákoś y ty nie chciał też nas słucháć. A miá-
sto tego wolemy sobie słodko spáć y odpoczywáć / ná to nic nie dbáyac / gdy
też ty w vćiskách twoich / prożno wołáć y nárzekáć bedźieß.

Bog nie dopußcza áby tego Prorocy mieli vpadek widzieć.

Nie rad yestem tákim Prorokiem / ábych to prorokowáć miał / Ale
pospolicie ták sie sstawa / iż Pan Bóg rzadko kiedy dopußcza / áby ye-
go Prorocy mieli widzieć Nießczeście / o ktorym oni káza y Ludzie od tego
ostrzegáya / Ledwie sie yeden Jeremiaß tylko nálazł / ktory swoye Proro-
ctwo sam oglądał / y doczekał w więźieniu zburzenia Jerusálem / Inße
pospolicie Pan Bóg przed tym precz pobrał / áby cießkiey nedze nie wi-
dzieli. A przetoż nie mamy sie z tego gorßyć / iże P. Bóg s swoimi swie-
tymi ták sie obchodźi / yákoby ich nie znał / y yákoby o nie nic nie dbał / Y
dopußcza / áby Swiát nád nimi swey woley y vpornośći vżywał / yákoby
yego wßystki rzeczy dobre y práwe były. Ale to Swietym yego nic nie
wádźi. Abowiem oni do swego odpoczynienia beda wźieći / A Swiát bie-
rze ye theż stad ku wiecznemu zátráceniu swoyemu / y zgromadza ná sie
Gniew Boży. A przetoż ná koniec muśi do ßczatku być zgłádzon.

Ták tedy S. Jan ledwie dwie lecie kazał / á zá tym wnet z tego Swiá-
tá zßedł. Pan Christus też we trzech álbo nadáley w połczwártych Le-
ciech / wßystki swoye Kazánia y Náuczánia y Cudá wypełnił / A w tym
przestał y żywotá swego dokonał. Ná kázdy dzień práwie náuczał / y Cu-
dá czynił / áby swoy bieg á vrząd wypełnił. Wielki to iśćie y cießki wystep
był / y wielka y hániebna niewdzieczność tego Swiátá byłá / iże ći dwá
naywyżßy Káznodzieye / tak rychło są zámordowáni. Dyabeł sie ow-
ßem kwápił / y srogo sie ná nie rzućił. S. Jan / y Pan Christus nie miyáli
go też /

go też / ále sie mocno yego gárdłá vchwyćili / A przetoż też zásie Dyabeł
ich nie chybił. A gdyby Dyabeł Páná Christusá w Grobie mogł był zá-
trzymáć / yáko Janá S. tedyby to rad był vczynił. Ale Duch S. o nim
prorokował Psal. 16. mowiąc / Nie ostáwiß w Piekle Duße moyey /
áni dopuśćiß / áby Swiety twoy widźiał nárußenia / A przetoż nie
podobna rzecz byłá / áby od Smierći miał być zátrzyman. Yáko S.
Piotr powieda Act. 2.

Psal. 16.

Dyabeł ták sobie myślił / gdybych tylko ty dwá Káznodzieye stráćić
mogł / tedyby moyá rzecz yuß wygrána byłá / Yáko też y teras radby to
spráwił / áby Ewángeliey / Chrztu swietego / Swiatośći Wieczerzy Pań-
skiey práwie namniey nic nie zostawáło / Ale Pan Christus náprzećiwko
temu zásie sobie ták myślił. Postoy yedno Dyable / Gdyż ták chceß czy-
nić / Tedy ya też nie długo bede czekał / y tym rychley pokwápie sie ábych
moy bieg á Vrząd pretko wypełnił / ábyś mie vkrzyżowáć mogł / A po-
tym wiec pocznę tákowe Kazánie / ktore sie ma przećisnąć przes wßystek
Swiát / y bedzie trwáło áż do Sądnego Dniá / Tego ty mnie nie bedźieß
mogł zábronić. Gdy tedy Dyabeł y Swiát nie chćieli S. Janá y Páná
Christusá słucháć / poki żywi byli / tedy yednák mußa ich teras słucháć / po
ich śmierći / chociaby też chcieli álbo nie chcieli / yákoż y teras mußa tez nas
słyßeć náprzećiwko swey woley y krom wßelákiey dźięki / A gdyby też nas
dawno pobić mogli / tedyby to rádźi vczynili.

TAc yest miłego S. Janá Legendá / ktory wespo-
łek s Christusem Pánem swoim nie długo żył ná tym Swiecie /
Ale teras żywie ná wieki / y owßem nie tylko tám żywie / ále chocia yego
Ciáło zábite yest / tedy yednák Duch yego żywie / Ten yeßcze vstáwicznie
miedzy námi káże / poniewaz yego Słowo y Kazánia mamy / ktoraz to
rzecz yest práwym przybytkiem rzeczy zbáwiennych. A áczkolwiek nie
mamy Kośći swietego Janá / áni Głowy / y cielesnego Pálcá yego / y też
Odzienia y Chorągwie Páná Christusowey / Yáko o tym w Trierze wie-
le błazeńskich plotek zmyslono / Wßákoż yednák mamy práwy Pálec / y
práwa Głowe Janá swietego / To yest / yego miłe słowo / ktorego náuczał.
Y owßem mamy cáłego swietego Janá y cáłego Páná Christusá / nie
część Ciáłá ich / ále Nauke y Kazánie ich / iże słyßymy / co zá mądrość
y Duchá w sobie mieli / A toć yest nam milßa rzecz / nizli wßystkich Swie-
tych Ciáłá / Y coby to nam zá pożytek przynosiło / chociabysmy ich
swiete Głowy y Pálce widzieli? Toćby owßem do ßczatku nic nie pomo-
gło / Ale iże mam Pálec swietego Jana / Oto Báránek Boży / ktory
nośi Grzechy Swiátá / to mi yest pożyteczno / y sstawa sie ku memu
lepßemu. A ácz go nie widzę Oczymá / tedy go yednák Sercem y Wiá-
rą widzę.

A przetoż S. Jan yeßcze vstáwicznie żywie / á nigdy nie vmiera /
yego pálec / to yest / yego słowo / ktore powiedał y ktorym Báránká Bożego
pokázował /

pokázował / mamy / To słyszymy y możemy go náśládowáć / yeśli yedno chcemy / Ten oto miły Pálec y droga Głowe Jana Chrzćicielá mamy / vmárły oiwßem Pálec S. Janá Pogáni w popioł spalili / Ten záśie oglądamy Sądnego dnia / Ale yego práwy obżywiáyacy pálec / to yest / Słowo y Duchá yego mamy / Ten pálec záwżdy przed nami yest / y pokázuye nam droge do práwego Meżá Páná Christusá / ktory nas od Grzechu / Smierći ode Dyabłá / y Piekłá wykupił / Teras záśie weżmiemy przed śie Historia od słowá do słowá y vsłyszymy / Co zá nauki ſa nam w yego Legendzie przedłożone.

Herod posławßy Żołnierze / poymał Janá / Y wsadził go do więzienia dla Herodiády Żony Filippá Brátá swoyego / że yą był poyął zá Żone / Abowiem mowił Jan Herodowi / Nie godźić śie tobie mieć Żony Brátá twego / y miáłá nań waśń Herodias / y chciáłá go zábić / Ale nie mogłá / Abowiem Herod obawiał śie Janá / wiedząc / iże był Mąż spráwiedliwy y święty / y miał go ná wielkiey pieczy / y słucháyąc wiele czynił / y rad go słuchał.

Swięty Mátthevß y S. Lukaß tego Herodá zowią być Książęciem nád czwartą Częśćią Żydowskiey Kráiny / dla tego iż był Pánem w Gálileiskiey y Pereiskiey Ziemi. Bo Rzymiánie Żydowską Kráine y co ku niey przynależáło / rozdzielili byli ná cztery częśći / álbo cztery Páństwá / A w káżdym Páństwie postánowili osobliwego Páná / Aby ták Żydy vćisnąć / y ony powśćiągnąć mogli. Ten Herod miał Brátá / ktorego zwano Filippem / ten isty Filip miał Żone / ktorą zwano Herodias / á z nią w płodzie miał tę młodą Kurewkę / ktora táńcowáłá. Y sstáło śie że Herod yednego czásu yechał do Rzymu / A w drodze będąc / sstał Gospodą v swego Brátá / Tám s Herodiádą miał swoye rozmowy y zgodził śie s nią / że yą od Brátá swego odwiodł / gdy śie z Rzymu do Domu wracał / A tá dobra Coruchná Taniecnicá / yecháłá też s nimi pospołu.

Gdy tedy Herod záśie do Gálileyi przyiechał / á Herodiáde chował przy sobie zá Żone swoye / ná ten czás był też Jan S. w ziemi náuczáyąc pokuty / y chrzcząc / A Herod S. Janá rad słuchał / A przetoż częstokroć bywał v niego we Dworze / Herod był yego Pánem y Krolem miłośćiwym / A miły S. Jan mniemał / żeby Herodá náwroćić miał. Gdy tedy yego niecnotę widział / iże swemu Brátu yego własną Żone odwiodł wespołek s Corką yey / y yáwne pogorßenie płodząc Cudzołostwo z śiebie wydawał / karał go / mowiąc / Nie godźi śie / ábyś z Żoną Brátá twego mießkał. Tego Herod nie mogł żadnym obyczáyem ćierpieć / iże yemu S. Jan yego niecnotę przed oczy wyrzucał. A áczkolwiek Text powieda / że Herod mogł

S. Jan karze Herodá.

mogł S. Janá dobrze źćirpieć / Ale Herodias nie mogłá yemu tego ćirpieć / A wßákoż nie miło to było Herodowi / że był karan od niego / á iżeby Żone Brátá swego precz od śiebie odpráwić miał. A przetoż ták sobie myślił / Nie będźie yednák zgodá między Janem y Herodiádą / Namli yedno z nich vtráćić / yákoż yednák to być muśi / tedy ácz nawidzę miłego Janá świętego Káznodzieye / wolę go yednák odbyć / niżli Herodiáde.

Herod nie chciał áby go karano.

Wßákoż okázował śie / yákoby S. Janá rad słuchał / z wielką vprzeymośćią y okrom obłudnośći mowił / W prawdźie ten Człowiek każe dobrze. Bo śie bał S. Janá gdyż wiedział / iże był dobrym y bogoboynym Człowiekiem / y wßystek Lud ku niemu przychylny był / Wßyscy go w vczćiwośći y zá świętego Człowieká sobie trzymáli. Ale strzeż śie ty yednák tego / Bo Pánowie ſą Pánmi / y chcą záwżdy gorę á przodek mieć nád inße Ludźie / yáko też wiec bywa w przypowieśći mowiono. Nie dobrze yest s Pány Wiśnie yádáć / Ty ßczyptámi á oni garśćią. Item / Láská Páńska yáko Kwietniowa pogodá / prętko śie odmienia. Żaden Pan nie rad śie dáye kárać / Alizby ktory bárzo był bogoboynym / ktoryby to mogł ćirpieć / Dawid / Josias / Jozáfat mogli śćierpieć / że ye Prorocy karáli / Ale inßy Krolowie dáli śćiąć głowy Prorokom y Káznodzieyom / y nie chćieli áby ye kto karał.

Pánowie nie rádzi dáyą śie karać.

Zá czásu też náßego náyduye śie bárzo wiele tákowych Ludźi / między Książęty / Slachtą / Mießczány y Chłopy / ktorzy rádźi słucháyą Káznodzieyow / A wßákoż ták / áby ich w Kazaniu nie dotykano / A skoro yedno dotknieni bywáyą / yuż tám więcey przyiaćielstwá v nich niemáß / Gdy inße karzą tedy to mogą czyśćie ćierpieć / Ale gdy im sámym cuż w oczy bywa mowiono / Yáko S. Jan Herodowi vczynił / tedy tego nie chcą ćierpieć / Yáko y náßy mieszcy Pánkowie mowią / Nie trzebá o poczćiwey / y mądrey Rádźie y Rádnych Pániech kázáć / yedno tylko o pospolitym Ludu. Mili Pánkowie / Ey muśi wam wierę wnet ták vczynić / yáko wy chcećie. Tymżeć też sposobem Herod rad S. Janá słuchał / gdy pospolity Lud karał / Ale gdy śie S. Jan do Herodá też obroćił y rzekł / Nie godźi śie ábyś mießkał z Żoną Brátá twoyego / pomyślił tám Herod / poczekay yedno / chceß ty ták poczynáć / będźie to tobie głowę płáćiło.

Ale to nie yest práwe słuchánie / gdy Pleban inße Ludźie karze / iże ty wiec mowiß / Ey to wyborny Mąż / vmie czyśćie kázáć / Wey yáko śmiele swoye rzecz prowádźi / Ale gdy ciebie sámego rußy / tedy mowiß / Boday tego Popu / to álbo owo potkáło / Nie ma o kim inßym kázáć / yedno o mnie / Tymżeć thez sposobem Dyabeł rád słucha / y źli Ludźie / Gdy inßy Ludźie bywáyą karáni / Ale gdy go z yego łży y złośći karzą / tedy tego nie może ćierpieć. Ale práwe słuchánie bywa rzeczone y to yest / Gdy prawdę rad słyße / chocia śie też to moyey osoby dotycze / y też gdy śie rad dáye kárać / y polepßam śie / yáko Dawid / Josias / y Jozáfat vczynili. Ale rzadcy tákowi Ptacy ná Swiećie ſą / kthorzyby rádźi náprzećiwko sobie mieli

 prawdę

prawdę ſłyßeć / yáko záſię z drugiey ſtrony nie ták wiele yeſt Wroblow y Krukow ná Swiecie/ yáko tych ktorzy ſie rádzi dáyą ſławić y chwalić.

Gdy Mießczánom y Chłopom każemy / áby nie krádli / Lichwą nie nárabiáli/ Kupiey nie drożyli/ áni przeſadzáli Towárow / y nie obciążáli Ludzi/ Tedy to Rádá czyście może cierpieć y rádzi tego ſłucháyą / Ale to Herodowe yeſt ſłuchánie/ Ale gdy mowię/ Wy Pánowie rádni macie Vrzedu wáßego przyſtrzegáć/ y to czynić co ná was zależy/ O tedy tego nie chce żaden cierpieć/ Ey miły moy / Toć też y Herod tákież dobrze vmiał. Tákież gdy náße Kśiążetá y Sláchtá ſłyßą / że ma być Pokutá czynio-na/ áby ſie Ludzie káyáli / y świetey Ewángeliey wierzyli. Toć práwie y dobrze yeſt/ mowią oni / y rádzi to ſłyßymy. Ale gdy bywa powiedano/ Ty Kśiążę/ Slachto/ maß też pokutę czynić / twoy rozpuſtny y ſwewol-ny żywot niczemu ſie iście nie godzi / A yeſli to możeß rad ſłyßeć / y cierpieć/ tedy pewna rzecz yeſt / iż cie Bóg miłuye / y oſobliwy to Dar Boży yeſt / Tám pewnie nieco dobrego z ciebie będzie / á Pan Bóg cię theż nie opuśći/ yáko Salomon powieda / Prouer. j. Kto mądrym yeſt/ ten słucha pilnie / y polepßa ſie / A kto rozumny yeſt / ten przyymu-ye porádę. A Syrach Cap. j. Boyaźń Páńſka yeſt práwa mądrość y powściągliwość y nauká / A wiárá y cierpliwość podoba ſie do-brze Pánu Bogu / Ale yeſli ſie záſię gniewaß / mruczyß y nie chceß tego ćierpieć/ Tedy też yeſteś Herodem / A nie yeſteś Synem praw-dy/ Ale Synem łży.

Prouer. 1. Syrach 1.

Táć yeſt pirwa Część tey Hiſtoriey/ w ktorey S. Ewángeliſtá w Herodzie Krolu dotyka poſpolitego Grzechu / ktory ná Swiecie pánuye/ Zwłaßczá / iż káżdy á oſobliwie wielcy Pánowie chcą to Imię mieć / áby o nich rozumiano / że rádzi ſłucháyą Słowá Bożego / á przedſie nie chcą áby byli karáni / Wey / yáko powieda Herod: Jan karze mię dla Herodiády/ Tegoć yą iście nie mogę ćirpieć / A wßákoż zábić go też nie mogę/ Bo yeſt dobry y świety Człowiek / A gdybych go zábił / rozniosłá-by ſie ſławá y wołánie o mnie / żem dobrego y świetego Człowieká zá-bił/ Herodias o tę wieść á złą ſławę nie dbáłáby byłá nic / Ale yednák Herod dbał / A wßákoż ták ſie okázował przed Ludźmi / yákoby rad ſłu-chał Janá S. Ale nie przed Bogiem / ktory yednák Serce yego widział. A wßákoż áby go S. Jan wiecey nie karał yáwnie dał go w Ciemnice wſádźić.

A gdy ſie przygodźił dźień ku temu/ gdy Herod w dźień ná-rodzenia ſwoyego ſpráwił Wieczerzą Pánom przednieyßym Hetmánom / y przednieyßym w Gálileyi / A gdy weßłá Corká oney Herodiády y táńcowáłá y podobáłá ſie Herodowi/ y tym ktorzy s nim poſpołu ſiedzieli. Rzekł Król Dźie-weczce/ Proś ode mnie co chceß / á dam tobie / Y przyſiągł yey / O cokolwiekbyś mię prośiłá damći / áż do połowice Kroleſtwá moyego. A oná wyßedßy rzekłá Mátce ſwo-yey/ Cze-

yey/ Czegoż mam prośić? A oná yey powiedziáłá / Głowy Janá Chrzćicielá. A wßedßy wnet z kwápieniem do Krolá/ prośiłá mowiąc / Chcę ábyś mi dał wnetże ná Miſce Głowę Janá Chrzćicielá/ y záfráſował ſie Król. A wßákoż dla przyſięgi y dla onych ktorzy s nim poſpołu ſiedzieli / Nie chciał yey obrzućić/ á odmowić tego o co prośiłá. A wnet Król poſławßy Kátá / roſkazał / áby przynieśiono Głowę yego/ A on poßedł y śćiął go w Ciemnicy / y przyniosł Głowę yego ná Miſie y dał yą Dźieweczce. A Dźieweczká dáłá yą Mátce ſwoyey.

TAc yeſt wtora część tey Hiſtoriey/ Gdy S. Jan w więzieniu poymány leżał/ vczynili w tym czáſie Herod y Herodias między ſobą tę porádę/ Herod miał wolą dźień národzenia ſwego obchodźić/ y wieczerzą ſpráwić / y táńce nárządzić / gdzie Corucháá przyßedßy miáłá tám wyſtąpić y táńcowáć / A gdyby ſie Gośćie naylepiey rozweſelili/ Herod ſlubował yey dáć/ czegoby yedno żądáłá / też chociaby o połowicę Kroleſtwá yego prośiłá / áby káżdy vznał Oycowſkie Serce yego ku oney Dźieweczce / Powiedział on połowice Kroleſtwá / Ale rozumiał Głowę Janá świetego. Táć ich porádá byłá / Tám żaden iśćie nie mogł ſie tego domyślić/ áby tákowe ſpiknienie y zmowá miáłá być vczyniona náprzećiwko temu Człowiekowi świetemu w Ciemnicy ſiedzą-cemu. Herod/ Herodias y Tánecznicá rozumieli ty ſłowá dobrze / iże połowicá Kroleſtwá nic inßego nie znáczyło / yedno Głowę S. Janá/ Gośćie tego nie rozumieli / Herodias Corkę ſwoyę náprawiłá / Aby/ gdy Król rzeknie o połowicy Kroleſtwá ſwego/ wiedziáłá / czegoby miáłá prośić/ Zwłaßczá Głowy świetego Janá.

II.

A przetoż rzekłá/ chcę ábyś mi teras wnet dał ná Miſie Głowę Janá Chrzćicielá/ Głowę Janá/ powieda/ chcę mieć / y dołożyłá á przydáłá yeßcześ ku temu/ Janá Chrzćicielá / áby ſie żadne niepráwe wyrozumie-nie álbo omylenie w tym nie ſtáło / Y k temuż ná Miſie/ áby go pewnie miáłá. Y zkądże oná Kurewká doſtáłá tey śmiáłośći/ że ſie nie lękáłá tych ſłow/ nie rzekę ſámego vczynku / iże ták beſpiecznie vmárłego Człowieká głowę nośiłá? Bo przyrodzenie Niewieśćie yeſt owßem s przyrodzenia nieśmiáłe/ zwłaßczá w tákowych ważnych y wielkich rzeczách / gdzie ko-mu o głowę idzie / Coż tu w tym Herod on świety Mąż miał vczynić/ gdy go Dźieweczká o głowę Janá świetego prośiłá? Słuchał rad S. Janá/ y bał ſie go / yáko Gośćie o tym dobrze wiedzieli / Ale yákoż w tym miał poſtępowáć? Owotu przyſiągł / że Dźieweczce miał dáć / czegoby yedno v niego prośiłá / też y połowicę ſwego Kroleſtwá / A przetoż muśiał co rychley to vczynić/ Przyſięgá go ku temu przymußáłá / á ináczey to być nie mogło.

III.

Známienići to owßem ſą Ludzie świeći / Herod przyſiągł y przyſtrzegał przy-

ßak przysiegi swoyey/ Abowiem nie chciał P. Bogá fałßywą przysięgą
rozgniewáć/ Goście przy stole musieli też ná to zezwolić/ Król sie zásmu-
ćił pomyślayac/ Ey/ Ey/ yáko tá Dziewczká przyßłá ku tey prosbie/ cze-
gom sie ya nie spodziewał/ Y owßem ácz sie ták okázował/ yákoby tego
nie rad czynił/ wßákoż bárzo rad ná to zezwolił. Tu nam są yádowići
Przykrytcy wyobrázeni/ ktorzy pod piekną pokrywką y swoyą postáwą/
niewinne dobre Ludzie zábiyáyą/ Herod z Herodiádą yuß to ták z sobą
byli zámknęli/ iż Jan S. vmrzeć miał/ ále tym obyczáyem/ áby to zámor-
dowánie táyemnie przed Swiátem było vczynione/ y okázował sie Herod
być smutnym/ mowiąc/ Ey yáko mi tego z práwego Sercá żal/ Głupiem
to iście przyrzekł/ A Dziewczká też głupie prosiłá. Mniemał żeby w
tym Páná Bogá nászego miał oszukáć/ Yákoby P. Bóg ták prostym był/
żeby nie miał łotrowstwá Herodowego vznáć.

Przykrytcy czásu nászego

Tymże sposobem też Przykrytcy teráźnieyßego czásu nászego czynią/
Morduyą y zábiyáyą niewinne/ A wßákoż yednák te yákoby słußną
przyczynę tego dawáyą/ mowiąc/ że to vczynić mußą dla tego/ iż Ludzie nie
chcą zostáć przy Kościele Chrześciáńskim. Nu/ prześláduyże ty tedy Sło-
wo Boże/ y bluźni náprzećiwko świętemu Imieniu yego/ y zábiyay nie-
winne/ y wymawiay sie tym/ mowiąc/ iż to czyniß dla słowá Bożego/ y
dla Imienia yego. Ale chceßże też wiedzieć czymes yest? Yestes Synem
Herodowym/ á on yest twoim Oycem. Ale mili Pánowie/ Kśiążętá y Bi-
skupi to wżdy obaczcie/ iże Páná Bogá nászego nie oszukacie/ yákoby yá-
kiego prostego Człowieká. Tákowe yádowite przykrytce muśimy my też
ścierpieć/ ktorzy Páná Christusá y Apostołow yego Morderzmi są/ A
yednák sie przed Swiátem ták okázuyą y wymawiáyą/ yákoby tego nie rá-
dzi czynili/ ále zá niewolą vczynić musieli/ á iż nie godzi sie im nic náprze-
ćiwko swey przysiedze poczynáć/ y owßem powiedáyą/ Nie możemy tego
iście ináczey vczynić/ Bo Kościoł Chrześciáński ták chce mieć/ Y Pan
Bóg chce też ták mieć etć. A ták święty Jan przyßedł ku vtráceniu swego
gárdłá/ A Herod przedsie ostał świętym/ y Herodias Kurwá ostáłá do-
brą Zoną.

Co gdy vsłyßeli Vczniowie yego/ przyßli y wzięli Ciáło
yego/ y do Grobu ye włożyli.

III. TAc yest trzecia Część Historiey/ Iż Vczniowie
pochowáli miłego S. Janá/ A Christus milczał ná to/ y dopuśćił
Herodowi swoyę złość wypełnić. Było ć to owßem wielkie ná on czás
pogorßenie z tego/ iże P. Bóg yákoby nie widział tego Herodowego vczyn-
ku/ y dopuśćił yemu/ áby świętego Mężá zámordował/ y przysięgą sie ná-
dobnie z tego wymowił y wypráwił. Ale my muśiemy sie temu przyzwy-
czáić. Bo ináczey nie będzie sie działo ná tym złym Swiecie. Mamy
też y my tákowych potáyemnych Nieprziyacielow dość/ ktorzy sie tákież
okázuyą yáko y Herod/ iż rádzi nas słucháyą/ á yednák ná nas swoy
yad wy-

yad wypußczáyą/ yákoby Yáßczorki. Ale sstáłá sie słußna zapłátá
Herodowi/ yest wykorzenion wespołek y z Zydy/ że yego Pokolenia áni
ßczatku nie ostáło/ y nászy Herodowie będą też mieć czásu swego dokoná-
nie/ y nie będą sie moc z tego wymowić Vrzędem y Chrześciáńskim Imie-
niem/ ktorego teras ku wymowce swoyey vżywáyą/ A przetoż gdy sie nam
źle dzieye/ nie mamy sie temu dźiwowáć/ ponieważ sie S. Janowi y Pánu
Christusowi też tákież sstáło/ Chocia nászy nieprziyaciele/ ktorzy dźiśiey-
ßego dniá S. Ewángelią prześláduyą/ wielką sobie świątobliwość przy-
pisuyą/ y z niey sie sławią/ y przykrytctwo swoye/ yáko y Herod/ spráwuyą/
wßákoż yednák czásu swego karánia Bożego nie vydą.

W dzień Náwiedzenia Pánny Máriey/ Euangelium Luce I.



NPowstawßy Maria
w ony dni/ poßłá s kwápieniem w Gor-
ną kráinę do Miástá Judzkiego/ y we-
ßłá w dom Zácháriaßow/ y pozdrowiłá
Elżbietę/ Y sstáło sie gdy vsłyßáłá Elżbietá pozdro-
wienie

□ Albo Niemowiątko.

wienie Máriey/ skoczyło □ Dzieciatko w żywocie yey. y nápełniona yest Elżbietá Duchá świetego / y záwołáłá wielkim głosem / Błogosłáwiona ty (yesteś) miedzy Niewiástámi/ y błogosłáwiony owoc Żywotá twego. A zkadże mnie to/ iż przyszłá Mátká Páná moyego do mnie? Abowiem oto/ yáko sie stał głos pozdrowienia twoyego w vszách moich/ skoczyło dla rádości Dzieciatko w żywocie moim/ △ y błogosłáwiona ktora vwierzyłá. Abowiem ty rzeczy beda wypełnione/ ktore yey powiedziáne sa od Páná. Y rzekłá Mária.

△ Albo y błogosłáwiona ty yesteś/ ktoraś vwierzyłá. Yáko po Niemiecku wyłożono.

Wielbi Duszo moyá PANA.

Y vrádował sie Duch moy w Bogu Zbáwicielu moim.

Iż weyzrzał ná pokore Służebnice swoyey.

Oto od tego czásu błogosłáwiona mie rzeka wszyscy Narodowie.

Iż mi wielkie rzeczy vczynił/ On ktory mocny yest/ y świete Imie yego.

A miłosierdzie yego od * pokolenia áż do pokolenia/ tym ktorzy sie go boya.

* Albo Rodzáyu áż do Rodzáyu.

Vczynił moc przez Rámie swoye / rosproszył pyszne mysla Sercá ich.

Zżárgnał Mocarze z Stolcow / á podniosł pokorne.

Łáknace nápełnił dobremi rzeczámi / á bogáte opuścił prożne.

Przyiał Israelá Służebniká swego/ áby pámietał ná miłosierdzie swoye.

Yáko mowił do Oycow nászych / Abráhámowi y plemieniu yego ná wieki.

Y mieszkáłá Mária s nia / yákoby przez trzy Miesiace/ y wrociłá sie do domu swoyego.

TO Swieto yest rzeczone świetem Pánny Máriey/ ktore Papież pirwey przed tym czásem postánowił/ áby Turki precz odpedził/ Yáko to może być obaczono w Lekciey/ ktora ná Yutrzni śpiewáya/ gdzie ty słowá stoya / yáko Pánná Mária po gorzystych mieścách chodziłá / y gory deptáłá. Tákież też mamy yey vżywáć / áby tymiż nogámi Turká pod sie podeptáć raczyłá / Ale im dłużey to Swieto świecone było/ y Pánná Mária wzywána byłá/ tym wiecey nas Turek deptał y vćiskał. A przetoż dla tey przyczyny nie mamy áni chcemy tego Swietá świećić.

Anno 1532. domi suæ.

Ale dla tego chcemy ye świećić / ábyśmy Pánu Bogu dziekowáli zá známienite obyáwienie / ktore sie tego dniá zstáło / iże Elżbietá Duchem S. nápełniona byłá / A co przed tym o P. Christusie y poczeciu yego nie wiedziáłá / to sie tu teras obyáwiło y wyznawa tu / iż Pánná Mária stáłá sie práwa Mátka swoyego Páná y Bogá / A iż Jan S. bedac yeszcze v Mátki w żywocie / swego Páná skakániem w żywocie Mátki swoyey oznaymił/ A Pánná Maria potym nadobna y chwálebná one pieśń/ Magnificat, ku czći y sławie Pánu Bogu śpiewáłá. Zkad obaczyć możemy/ co za nauke w sobie miáłá/ y czego sie od niey mamy náuczyć śpiewáć. Godna tedy iście rzecz yest/ ábyśmy to wszystko tego Swietá sobie rozważáli/ y tego sie náuczyli/ á Pánu Bogu zá yego dobrodzieystwo dziekowáli. Papieskie Swieto ku temu sie sciaga / áby Pánná Maria byłá wzywána / Ale násze Swieto sciaga sie ku temu / ábyśmy Páná Bogá chwalili/ y yemu dziekowáli / násláduyac przykłádu Pánny Máriey / á iżebyśmy tymże sposobem świećili yáko y oná świećiłá.

Czemu to Swieto mæ być zachowáne.

Dwie cześci ná teraz przedsie weźmiemy z tey Ewángeliey y one sobie przedłożymy. Pirwsza Cześć yest Przykład Pánny Máriey w vczynkách y zwierzchnych obyczáyách wypisány. Wtora Cześć zámyka w sobie chwałe y dziekowczynienie/ iże Bogu dziekuye/ y nadobney chwálebney Piosnki ku czći y sławie Pánu Bogu náucza nas śpiewáć/ Abyśmy sie náuczyli yáko nadobnie w zwierzchnym żywocie przed Swiátem żyć mamy/ á iżebyśmy sie też zewnetrznych y wnetrznych vczynkow/ ktore przed Pánem Bogiem płáca / yáko yest Wesele / Dziekowczynienie y Wiárá/ náuczyli/ ták yákośmy to Pánu Bogu Sercem powinni vczynić/ y słowy okázowáć.

PIrwsza cześć yest o zwirzchnym vczciwym żywocie y obyczáyách/ Tu nam sa piekne y nadobne Cnoty przedłożone. Pirwsza Cnotá yest POKORA. Aczkolwiek Pánná Maria młoda

Pirwsza Cześć.

I. Cnotá Pokorá.

Pánienká

Pánienká ku wysokiey czći podwyższona yest. Bo Mátka Boża ostáłá/ ták żeby słusznie Elżbietá do niey przyść miáłá/ A wszákoż gdy ták P. Bóg postánowić raczył/ iż stárzy Ludzie máyą być w poczćiwośći miani/ tedy sie oná wedługk tey Nauki spráwowáłá/ A choć dobrze wyższa yest/ yednák sie poniżyłá/ y swego Sercá nákłoniłá y vpokorzyłá sie/ gdy bárzo dáleką Droge do swoyey Przyiaciołki podyełá/ y żadáłá tego/ áby yey mogłá w sześći Niedzielách á połogu yey posłużyć. Elżbietá tákież ácz dobrze stársza byłá niżli P. Mária/ tedy sie też tákież vpokorzyłá przed Pánienką/ mowiąc/ Zkądże to mam/ że Mátká Páná mego przyszłá do mnie?

Ludzie są pysznymi.

Bárzo to známienite y wielkie przyochędożenie/ ozdobienie y okrasá okázuye sie w tey miłey Pánience/ iże sie nie pyszniłá dla czći ktorą miáłá/ iże sie Mátka Bożá stáłá/ y Syná Bożego porodźić miáłá/ Nie byłby iście żaden dźiw/ chociaby sie byłá w więtszą pychę vdáłá/ niżeli Lucifer z swoimi Towárzyszmi/ Bo obacz to yedno. Co my wiec vbodzy Ludzie czynimy/ Gdy ktory Pieniądz álbo Złoty mamy/ tedy nie wiemy przed pychą/ yáko sie mamy nád drugie wysádzáć/ Rzedna Dziewká/ ktora ma cudne Włosy/ nádyma sie y pyszna sie stawa/ á tákież młody Páchołek/ gdy ma cudną Suknią y wszyscy wespołek są pysznymi y zuchwáłymi/ kiedy kto nieco osobliwego ma/ bądź cudność álbo nauke/ pienądze/ sláchectwo etc. A ták nie wie końcá áni miáry vczynić swoyey wysokiey myśli. A yednák wszystko to yest yáko błoto ná Vlicy przećiwko oney wielkiey łásce/ ktorą tá Pánienká obdárzona yest.

Pánna Mária ku wysokiey czći podwyższona.

Bo nie płáći tu nic Srebro y Złoto/ chociaby też y wszystko Złoto/ ktore yedno ná Swiecie yest/ ná yedne gromádę złożone y zrzucone było/ tedyby przedśie plugáwym smrodem było/ przećiwko tey wysokiey y známienitey czći/ ktorey nigdy żaden Człowiek ná Swiecie nie otrzymał/ iże o to sámi Anyołowie w Niebie/ á potym y Elżbietá zacna Páni/ ktora nazacnieyszego Syná po Christusie porodziłá/ Mátka Boża y błogosłáwiona miedzy wszystkimi Niewiástámi one názywáyą. A wszákoż oná nawyższa nayslachetnieysza y nayświętsza Mátká/ nie miáłá względu ná swoye wielkie Dáry. Ale s poniżeniem rzekłá do Anyołá/ Oto ya yestem Służebnica Páńska. Y podyełá potym wielką Droge do Elżbiety/ áby yey służyłá.

Anyoł zacnemi y známienitemi słowy pozdrowił yą mowiąc/ Błogosłáwiona yesteś miedzy Niewiástámi. A Elżbietá poddáłá sie yey też s poniżeniem/ mowiąc/ Yesteś Mátka mego Páná/ Nie yestem godná/ ábyś do mnie przyść miáłá/ Z tákowey czći cielesne owszem Serce dla pychy nádęło y pukáłoby sie. Bo yákoż to można rzecz yest/ áby sie Człowiecze Serce z tego podnosić y pysznić nie miáło? Wszák sie wiec y dziesiąciá Złotych/ álbo nowa Suknia dawamy ku pysze pobudzić/ Ale oná yednák przes tákową wysoką cześć nie dopuśćiłá sie pobudzić/ Ale w pokorze sie záchowáłá/ y służyłá nie tylko swey Przyiaciołce Elżbiecie/ ále też y nam wszystkim/ wydawszy á vrodziwszy nam Syná ná ten Swiát/ ktory nas wszystkich Zbáwicielem yest.

Ach yáko wielka pokorá tey zacney Osoby/ násze pychę Sądnego dniá pohánbi/ gdy obaczymy tę miłą Pánienkę/ á óna do pysznych smárdow rzecze/ mowiąc/ Wszákem sie ya nie pyszniłá/ áni odymáłá/ chociam więcey miáłá/ niżli ty Cesárzowa y Krolowa możesz mieć. Y coż tedy za przyczyná byłá twey Pychy? Czemuś ták powagi wielkiey vżywáłá? Abowiem Złote Łáncuchy/ nadobna Suknia/ nadobne Ciáło ná pychę cie podniosło/ Ale coż to yest/ przyrownawáyąc ye ku temu/ żem ya Mátka Boża byłá/ z czego mie Anyołowie wespołek ze wszystkimi Swiętymi wysławiáli/ iżem błogosłáwiona y nazacnieysza łáską obdárzona byłá nád insze Niewiásty? A yednákem sie przes to w Pychę vwieść nie dáłá.

Tákież też y wy szaleni Swięći/ wy Kácerze á Odszczepieńcy y fałszywi Náuczyciele/ ktorzy sie vczonemi być mnimacie/ iże sie wam Brzuch od Nauki dobrze nie spuka/ y coż yednák vmiecie/ że sie ták bárzo odymacie/ y ták bespiecznemi y wszetecznemi yesteście y wiele o sobie rozumiecie? Skosztuycie yedno ze wszystka wásza nauka/ możecieli mi áby yeden wiersz w Magnificat vczynić? Ya iście vmiáłám też o Pánu Bogu nászym mowić/ á yednákem sie z tego nie podnosiłá áni pyszniłá/ Alem wszystkiey moyey czći przepomniawszy/ yednákem pieszo przes Gory bieżáłá/ y stárey Elżbiecie/ w yey połogu leżącey/ służyłá/ wárzyłá/ pieluszki płokáłá/ y wszystki insze prace domowe przychylnym Sercem y z rádośćią czyniłá/ yáko y ktora insza domowa Służebnicá/ á namniey z tegom sie nie podnosiłám. A ták Pánná Mária swoyą pokorą wszystki insze pohánbi.

Naywyższa Pokora Pánny Máriey.

Pfuy/ y yákoż tedy plugáwa yesteś ty hániebna Pycho/ y niechay sie káżdy sroma tego/ kto sie yedno sromáć może/ słysząc tę wielką pokorę/ ktora tu oto yest wypisána/ iże tá Pánienká/ ktora sie stáłá Mátką Bożą/ y naywyższą Pánią ná Niebie y ná Ziemi/ ták bárzo wszech swoich Dárow przepomniawszy/ wielce poniżone Serce miáłá/ iże puśćiłá sie w Droge/ y nie sromáłá sie Pieluszek płokáć/ máłe Dzieciątko świętego Janá ocieráć/ omywáć y kąpáć etc. Tákowa pokorá iście yest bárzo wielka/ słusznie godziło sie to/ áby yey było złoty Woz nágotowano/ y ze cztermá tysiecy Koni byłá prowádzona/ á iżeby przed Wozem nadobnie trąbiono y wołano/ Oto yedzie Páni nád wszystkimi Pániámi/ y Xieżná nayzacnieysza miedzy wszystkim Narodem Ludzkim. Ale o tym wszystkim tu nie bywa nic mowiono/ Ale oná vboga Pánienká w ták dáleką Droge ná dwádzieśćiá Mil/ pieszo poszłá/ Chocia yuż własnie Mátka Boża byłá. Nie byłby iście żaden dźiw/ iżby były tedy wszystki Gory dla rádośći skakáły y táncowáły. Yest podobna rzecz/ iżeć yednák nie sámá tylko szłá/ Ale iże Jozef y ktora insza Dzieweczká szłá też s nią. Ale S. Lukasz o niey tylko sámey powieda/ Bo w niey sámey nawięcey zależáło/ y oná też sámá yest tylko/ ktora tákową Pokorę okázáłá.

Táć yest pirwsza Cnotá/zwłaszczá/wielka Pokorá/Mieliby tu wszyscy Mężowie y Niewiásty ten Przykład á wyobráženie w Sercá swoye wpoić/y swoich pysznych á vpornych kbow lekáć sie y nie násládowáć ich/ Bo to widzimy/y doświádczámy sie tego/yáko złośliwy/pyszny/y swowolny yest teraz Swiát/á osobliwie służebny Lud/y domowa Czeladź/wszedzie tákowa yest/Iże Pan y Páni muszą ták yuż czynić/yáko Sługá álbo Dziewká chce/ Práwie yuż szczyra pychá yest miedzy Ludźmi/chocia też yednák są vbogiemi y nedznemi Zebrakámi. Nie powiem teras o tym/co wielcy Pánowie y Pánie czynią/przy ktorych Cześć/Moc/Máyetność/Nauká/y co inszego sie przy tym náyduye. A to yednák nie długo trwáć może/Y muśi w nie ná ostátek Grom á Piorun y Łyskáwicá vderzyć/áby ich wysoka myśl powściagniona byłá.

Ale gdybysmy Chrześćiáni byli/tedybysmy ták sobie myślili/Ey miły Brácie/yesli sie tá Mátká vmiáłá ták vpokorzáć/Czemuż sie ya nedzny Człowiek wysadzam/iże ták wysoko stąpam/nie rad służe y pyszny yestem. Abowiem chocia żołte Włosy/Czerwona Suknia/złote Láńcuchy mam/y chocia też Vczonym/Slachćicem/Bogátym y możnym yestem? Y coż to wszystko yest? Tákowa iśćie pycha (yáko bywa mowiono) Dyabeł swoy posládek vciera. Bo/prawde rzekszy/yest to vboga/nedzna y smrodliwa żebracza pychá. A przetoż ya vbogi robaczny Wor á nedzny Człowiek/nie bede sie pysznił/Ale sie náucze záchowawáć według tego tu przykłádu/iże słysze/co tá miła Pánienká vczyniła/ktora Mátká Boża byłá. Bo dla czći swoyey mogłáby byłá czyście domá ostáć/Ale oná tego nie vczyniłá y pieszo sie w droge puśćiłá/y w opcey kráinie Elżbiecie służyłá/kąpáłá miłe Dzieciatko Janá Chrzćićielá/nośiłá go/y záśie do kolepki kłádłá/y płokáłá pieluszki yego/In summa czyniłá to/co naypodleysza Dziećinna Piástunká w Domu czynić zwykłá.

A ták ten Przykład yest nam ku temu pożyteczny/Aby káżdy/á osobliwie młoda Czeladź vczyłá sie rádá służyć/y vpokarzáć/nie máyąc nic ná to wzgledu/chocia ty poczćiwszym y wietszym yesteś/niżli ten/ktoremu służyć możesz. Pánná María to owszem vczyniłá/S. Jan miał z niey sobie známienitą Piástunke/Pan Bóg nász osobliwie yemu to zrządził/y miłowáł S. Janá. A przetoż dopuśćił áby Pánná María yemu służyłá/onego kąpáłá/omywáłá/oćieráłá y nośiłá etc. Zacna to iśćie byłá sławá/ktorey Pan Bóg miłemu S. Janowi vżyczył/To ná przykład yest nam wypisano/ábysmy tákież vczyli sie yeden drugiemu s pokorą służyć/mowiąc/Wszák to świetą y wielką łáską obdárzona Mátká Chrystusowá czyniłá/Czemużbych ya też tego nie miał czynić? A chociabych też yeszcze y dziesiećkroc wiecey vczynił/tedyby to yednák nic nie płáćiło/Bo tá osobá yest bárzo zacna/Yest Krolowa y Cesárzowa naywyższa miedzy wszistkimi Niewiástámi/A przetoż chociaby sie oná poniżyłá/ták wiele yáko zdzbło Słomy zástąpi/thedyby to yednák było s wietszym poniżeniem vczyniono/niżlibych ya obiegszy tyśiąc mil chćiał sie vpokorzyć. A prze-

tož ten

tož ten Przykład nápisány yest ku lekkośći y pohánbieniu nászemu/náprzećiwko nászey wysokiey myśli pysze y nieposłuszeństwu.

II. Cnotá. Kwápienie.

Ktora Cnotá yest/iż S. Łukász powieda/że szłá nagle kwápiąc sie po gorzystych mieyscách/to yest/nadobnie y poczćiwie/nie z wszeteczności y niestáteczności yáko młoda Czeladź/ktora yeszcze mleko ma ná gebie/do tańcá y ná przechadzki idzie/y bieży od yednego domu do drugiego y niczemnych rozmow vżywa/y oczymá tu y ondzie miece/á niestátecznie sie y tu y sám ogląda. Toć nie są poczćiwe Pánny/ále pirzchliwe máłpy. Ale Pánny y Pánie powinne są w swoich Domiech zostáć/Albo yesli gdzie ná Vlice máyą wynidź/áby nadobnie pośpieszáyąc y kwápiąc sie szły/Nie mieszkáły ná dwie godźinie od Domu/nie liczyły wszystkich Cegieł po Dáchu/y wszystkich Wroblow pod Dáchem/áni thesz ná Drodze czesto postawáły. Nie ták sie Pánná María spráwowáłá/Ale nadobnie kwápiłá sie szedszy z mieyscá/nie liczyłá Drzewá/nie stałá raz tu á drugą raz ondzie/Ale Serce yey miáło wolą ku służeniu/iże ták sobie myśliłá/teras oto masz Elżbiete Ciotke twoye náwiedźić/y miłemu Dzieciatku Janowi posłużyć. A dla tákowych myśli/nic inszego ná báczności nie miáłá/tylko o tym myśliłá/áby swey Drogi dokończyć mogłá. Yesli kto ná Drodze co do niey mowił/thedy krotko ná to odpowiedziáłá/A co rychley szłá do miłey Elżbiety Ciotki swoyey/y do onego miłego Dzieciatká Janá Chrzćićielá.

A przetoż świety Łukasz to słowo (s kwápieniem) pilnie tu położył/Aby Dziewki y Pánie nie mowiły. Y czemuż vstáwicznie domá/yáko Mniszká w Klasztorze/mam mieszkáć/á nigdy sie miedzy Ludzie nie okázáć/Wszákoż to y Pánná María vczyniłá? Yesli yey to zá Grzech nie było poczytano/thedyć też y ya nie mam w tym Grzechu. Yowszem to możesz vczynić/Ale to czyń nadobnie á obyczáynie/yáko thesz to y oná vczyniłá/s poczćiwymi Pánienskiemi obyczáymi. Bo oná nic ze wszeteczności áni thesz krom przyczyny z domu wyszłá/Ale vmyśliłá sobie yákoby Ciotce swey posłużyć mogłá/Gdy yey Anyoł o tym powiedział/że w stárości yey Synem obćiężona byłá/y wiecey v Ludzi bedąc vczyniłá/niżliby Domá zostawszy co spráwiłá. Tákież thesz y ty czyń/A czyń to nadobnie y obyczáynie y poczćiwie sie stáwiąc/yáko ná Pánne y ná Pánią należy/Tedy też y ty nie zgrzeszysz.

Ale yáko Niewieścia płeć nie násláduye Pokory tey miłey Pánienki/Ale wysokiey myśli/y pyszna yest/Tákież thesz yey poczćiwośći nie násláduye/yáko tego/niestotysz/wiele przed oczymá nászemi widzimy/Máło yest owszem Pań y Pánienek/ktoreby sobie to pomyśláły/iże może wespołek y wesołą być/y poczćiwość záchowáć/Ale teraz gdy w Słowiech niepowściągliwe y plugáwe/á w obyczáyach rospustne y niewstydliwe są/Toć bywa rzeczono y yest v nich dobrey myśli y wesołemi być/

Ale miáłoby y mogłoby czyście owszem poczćiwość y wesele yedno s drugim pospołu złaczone być/ gdybyśmy tylko ná ten przykład weyzrzeć chcieli. A osobliwie źle sie bárzo dzieye/ iże młode Dziewczki w słowiech y w obyczáyách názbyt sa rospustne y swowolne/ y złorzecza nie ináczey yedno yáko y Zołnierze. Nie bede mowił teras o plugáwych słowiech / y szpátnych / á pogorszenie dawáyacych przypowieściách / ktore záwżdy yedná od drugiey słyszy/ y onych sie vczy. A to ztad pochodzi / iże Mátki tákowy im w Domu przykład dawáya / á pilney bácznośći ná obyczáye y powściagliwośći ich nie máya. Ale to yest osobliwy y pewny znák wielkiego przyszłego karánia Bożego / gdzie ták zwykła poczćiwość przy Białych głowách ginac / Bo yákowe sa Mátki/ tákowe też y Dziatki bywáya/ A Dziewki vcza sie też od swych Pań obyczáyow/ Aż wiec ná ostátek we wszystkich staniech poczćiwych obyczáyow / áni czći nic nie zostawa/ yáko/niestetyż/ nászych czásow to yáwnie widzimy/ dla czego zá służonego karánia oczekawáć muśimy.

Ten yest tedy przykład zwirzchnego poczćiwego żywotá y obyczáyow/ á osobliwie wielkiey pokory / ktora nam z siebie Mária Pánienká okázuye / y ktora pohánbia nas wespołek z násza smrodliwa y brzydliwa pychá/ poniewaź ták bárzo ponizyłá sie / iże żadna nie może yey być rowna miedzy wszystkimi Pánnámi y Niewiástámi. Tego mamy náśládowáć/ ábyśmy sámi siebie pobudzili/ mowiac/ Ey/ gdyż to oná vczyniłá Pánná miła Mária/ ácz tego nie powinná byłá / Bo słusznie owszem mogłáby też sobie odpoczywáć / A yednák tego nie vczyniłá / Czemuż tedy mam sie ták bárzo nádymáć y wysoce o sobie rozumieć? Lepiey sie oto vpokorz y poniz ⁊c. Ták tedy ten przykład ma nam być przedłożon/ Abyśmy/ chocia vczonemi / rozumnemi/ bogátemi/ młodemi y mocnemi yesteśmy / z tego sie yednák nie podnosili / Ale sie ponizáli / y drugim rádzi á pilnie służyli. A áczkolwiek Elżbietá stára Mátrona y zacna Pánia byłá / á wszákoż yednák sie vpokorzyłá / mowiac do Pánny Máriey / Zkadżem tey czći dostapiłá/ iże do mnie Mátká Pána mego przyszłá?

Tác thez yest owszem wielka Pokora. Ale yeszcze wietsza Pokora yest Pánny Máriey dla wietszey zacnośći Osoby yey. A przetoż słusznie nam á osobliwie wszystkim Pánnam y Pániam w tym ná przykład ma być postáwiona.

Wtora część yest Magnificat.

WTora Cześć w tey Ewángeliey yest / iże Pánná Mária śpiewa / Magnificat / W czym okázuye swoye Doktorstwo y Mistrzostwo / y náucza / yáko sie ku Pánu Bogu záchowáć mamy. Wyższey náuczyłá nas swoim Przykłádem / yáko sie záchowáć mamy ku Ludziom w zwirzchnym poczćiwym żywocie/ y nadobnych obyczáyách. Tu thedy náucza / yáko sie ku Pánu Bogu záchowáć mamy/ wychwaláyac y dzieki czyniac yemu. Nie przy thego przed Pánem Bogiem/

Bogiem / czym yest/ áczkolwiek sie vpokarza y poniza / Bo to fálszywa pokorá yest / gdy tego przemy / co nam Bóg dáć raczył / yáko Mnisży w Klasztorzech czynili y przypisowáli łgárstwo tym Ludziom / kthorzy ye chwalili. Gdy do nich było mowiono / Ty masz známienita pámieć y dobry Rozum / Tedy odpowiedáli/ Ey nie yest to ták/ áczkolwiek też to prawdá byłá.

Fálszywa pokorá.

Tákież też czynia młode Dziewczki / Bo ácz nadobne sa / Tedy wiec powiedáya/ Nie yestem ya cudna/ Ale yestem czarna / A yednák tego ták ná Sercu swoim nie mysla. Bogáci Ludzie / gdy ye bogátymi názywáya/ nie moga tego opuśćić/ áby przećiwko temu nie mieli mowić / że sa vboższymi/ niżli ći ktorzy práwie vbodzy sa. Toć nie yest pokorá/ ále dziwo yáka pychá/ y yáwna łeż/ ktora sie ku zelżeniu Páná Bogá sciaga.

Co nam Bóg dáć y dárowáć raczył / to mamy wyznawáć á nie przeć tego/ mamy mowić / Chwałá Pánu Bogu ktory mi to dáć raczył. Mam dobre w domu wychowánie y pożywienie. Nie yestem też bárzo szpátnym / Moge sie yeszcze vczyć / álbo yestem vczonym. Nie yestem Chłopem/ Ale yestem Szláchćicem/ yestem Xiażeciem álbo Hrábia/ ...

Dárow Bożych nie mamy przeć.

dzołożnikiem/ yestem Ksiezna álbo Grábina/ Bo co P. Bóg dał / chocia Zł: to/ álbo ktora insza máyetność/ tedy to wszystko yest Dárem Bożym/ ktorych nie mamy przeć/ Ale wyznawáć y Pánu Bogu zá nie dziekowáć/ A przy tym pátrzyć/ yákobyśmy ich dobrze y prawie vżywáli. Bo Słońce nie mowi/ żeby czarne było/ Ale wyznawa sámo o sobie / y okázuye to / iże yest świátłośćia wszego Swiátá/ Bo krom przestánia świeći. Tákież też y drzewo nie przy swego przyrodzenia/ y nie mowi/ Nie rodze żadnych Yábłek/ żadnych Gruszek/ Wiśni/ Orzechow / etc. Ale co P. Bóg káżdemu zosobná dáć raczył/ yáwnie dopuszcza ná swoy owoc pátrzyć.

Nie yest to tedy vpokorzenie/ gdybyś chciał tego záprzeć / mowiac / że tego nie masz/ co yednák masz. Ale yesliċ Pan Bóg nieco dáć raczył / tedy mow/ To á to mam / toć prawdá yest/ Ale nie mam tego sam od siebie/ Pan Bóg mi to dał. Nie mam sie tedy / áni też chce dla tego podnośić/ áni inszych wzgárdzáć/ ktorzy tego dáru nie máya. Rowinie yáko y nadobne Słońce czyni. Yest naycudnieysze nád wszystki insze Stworzenia / ktore yedno sa ná Niebie/ Ale dla tego nie wzgardza drugiego Stworzenia / Ale mowi/ Aczkolwiek ty Ksieżycu/ Gwiazdy/ Drzewá etc. nie wydáyecie ták nadobney świátłośći yáko ya / wszákoż przedsie yednák yesteście też nadobnym stworzeniem Bożym/ A przetoż nie chce ciebie Ksieżycu wzgardzáć/ Ale yeszcze chce tobie ku temu pomoc / ábyś przy twoyey świátłośći / á Drzewo też przy swych zielonych liściech zostáło/ á iżebyście też ták Ludziom świecić y służyć mogli. Tymże też sposobem y my vczynić mamy.

Prawdziwa pokorá.

Tákieżći też y Pánná Mária tu vczyniłá / Nie rzekłá / Nie prawda to yest/ gdy yey zwiástowano było/ że błogosłáwiona yest miedzy Niewiástámi/ á iż Mátka Boża sstáłá sie. Wszystko to prawdá / powieda oná/ Mnie naywietsza łáská y cześć od Bogá sstáłá sie/ Ale zkadże y ku czemu to mam? Nie podnoszę sie z tego / ále moyá Duszá wielbi Páná y Duch

 moy

moy ráduye ſie w Bogu Zbáwicielu moim / Bo od niego ſámego mam
to/ á nie ſámá od ſiebie/ áni od Ludzi/ Nie yam tego ſpráwiłá/ áni też mam
tego od ſwey Mátki/ Ale to wßyſtko yeſt Dárem Bogá Páná náßego. A
przetoż miła Elżbieto/ nie płáći tu nic/ ábych yá náprzećiwko tobie/ álbo
ktoremu inßemu Człowiekowi miáłá ſie podnośić/ chce tedy chocia táko-
we Dáry mam/ s twoyą Służebnicą być/ y ták tobie/ yáko y twemu
Dzieciątku Janowi poſłużyć/ Iże mi wielkie rzeczy vczynił/ on ktory mo-
żny yeſt/ y świete Imie yego. Pan Bóg rácz mie tedy tego vchowáć/ á-
bych yą Imie tego háńbić álbo bluźnić/ á Imie moye wyſławiáć miáłá/
mowiąc/ Mam to ſámá od ſiebie/ Ale yego Imie niechay bedzie świete/
On to vczynić raczył/ y yemu zá to ma być chwała wzdawána/ A chocia
też bedą mie Ludzie dla tákowey łáſki wyſławiáć/ y błogoſłáwioną názy-
wáć/ Wßákoż yą to záſie ſámemu P. Bogu bede przywłaßczáłá/ Bo
yego Imie yeſt świete/ á on yeſt możny. A przetoż yemu ſámemu ma być
ſławá przypiſowána.

Yeſt to w prawdzie nadobna Pieśń/ y bywa też śpiewána od Papież-
nikow/ Mnichow/ Mnißek y Popow po wßyſtkich Kośćiołách/ Ale grzech
y ſromotá yeſt/ iże yą ták krom wyrozumienia y nabożeńſtwá śpiewáyą.
Máyąc oni owßem ſłowá w gebie ſwoyey/ y bekáyą ye/ yákoby grubi
á ſproſni Oſłowie/ ták/ że y Orgány dáleko lepßy Dźwiek z ſiebie wydá-
wáyą/ niżli oni śpiewáyą/ Nie dbáyą nic o nie/ áni też chcą áby ye rozu-
mieli/ Ale tylko dwie po trzy á ládá co ßczebiecą/ á ſámi nie wiedzą co/
Nie ináczey yedno yákoby Gęśi kiedy Owies z Słomy wybieráyą.

Wielbi Dußo moyá Páná/ Y vrádował ſie Duch moy w
Bogu Zbáwicielu moim.

I. Cześć tey Pieśni.

TY powieda/ że yey Dußá wielbi nieco/ to yeſt/ iż
muśi nieco chwalić y wyſoce wyſławiáć/ z czego ſie ſerdecznie rá-
duye/ ták iż nic inßego w yey Sercu niemáß/ yedno pełno weſela
y rádośći/ Coż tedy to yeſt? Kogoż ták wielbi? Sámáli ſiebie? Nie iś-
cie/ Ale mowi/ Ya nie mam nic/ Ani też chce ſámá z ſiebie nic vczynić/
dla tego iże mie chwaliß miła Elżbieto/ Páná y Bogá/ ktorego wßyſtek
Swiát chwalić y ſławić ma/ tego yą chwale y ſławie/ O nim wyſoce ro-
zumiem/ y wyznawam/ iże to wßyſtko co yedno mam/ yeſt Dárem Páná
Bogá náßego.

Wielbić.

Dáye ták to ſłowko/ Wielbić/ bárzo nádobne wyrozumienie. Bo
wielbić yeſt/ wyſoce ſławić/ yáko y náprzećiw temu to ſłowo pychá/ rozu-
mie ſie wyſoko wznośić. Kto drugiego wielbi/ ten potłumia y poniża ſam
ſiebie. Gdyż tedy oná mowi/ Wielbi Dußo moyá Páná. Wyznawa tym/
iże ſie ſámá vniża/ á drugiego podnośi/ Zwłaßczá/ miłego Páná Bogá
náßego. Ale to nam vbogim Żebrakom bywa ku nápominániu mowiono/
y wßyſtkim nam/ yednemu yáko drugiemu/ nie tylko Sługom y Słu-
żebnicam/

żebnicam/ Chłopom y Mießczánom/ ále też y Sláchcie y Vczonym/ Má-
drym/ y Swietym/ známienita y wyſoka yeſt Lekcia przedłożona. Abo-
wiem y coż my też czyniemy? Poſpolita przypowieść yeſt miedzy náßemi
Mießczány y Chłopy/ Coż? Yeßczeć yą też mam dwá Pieniążki w Ká-
lecie ná ſtráwe/ y vmieyą ſie ták czyśćie ná ſwoye Pieniądze/ ná Złote/ ná
Tálery y Máyetnośći zuchwále ſpußczáć y z nich ſie pyßnić/ Ey ty złoſli-
wy y bezecny brzuchaczu/ Izali ſie z tego podnośiß? Izálibyś nie miał
rzec/ yeſt to iśćie obca á nie moyá máyetność/ Bóg mi to dáć raczył/
Y może ye thez zá ſie ode mnie wziąć/ Czemuß ſie thedy dla tego wyſoce
podnośiß.

wßyſtek Swiát ná pychę ſie vdawa z dobr Bożych.

Tákież też y fałßywi Náuczyciele/ ßukáyą ſławy y trzymáyą o ſobie
żeby byli vczonymi/ y okázuyą y pyßnią ſie s ſwoyą nauką/ yáko y Cwin-
glius powieda/ y yą też vczony yeſtem/ Nu/ bądźże tedy vczonym yáko
chceß/ y czíy to Dar yeſt? Albo zkąd to máß? Izali od ćiebie ſámego? Ale
Dyabłá ná twoye głowe máß to ſam od ſiebie/ y owßem máß to z wy-
ſokośći od Bogá. A przetoż nie máß ſie ſam ſławić/ ále tego/ ktoryć to
dał/ ná káżde oká mgnienie może ćo záſie odyąć/ yeſt to owßem nie tylko
mierziona/ hániebna/ ále też błazeńſka y náśmiewánia godna rzecz/ chlu-
bić y ſławić ſie z obcego Dobrá/ yáko y wielcy Pánowie poſpolićie wieć
zwykli czynić/ piſząc y mowiąc/ My z łáſki Bożey etć. Krol w Jeruſá-
lem etć. A yednák z tego nic máyą nic/ yedno prożny Tituł/ Toć bywa
rzeczono y yeſt ze czczego á prożnego ſie mießká ſławić/ Tákież też gdy
kto mowi/ Moy Sąſiad ma wiele Pieniedzy/ Rowniè thez y tu toż ſie
znáczy/ yedno iże tu yeßcze dáleko ſkodliwßa rzecz yeſt/ Abowiem my Cia-
ło y Żywot/ Członki/ Rozum/ Nauke y Cześć od Páná Bogá mamy/ á ye-
dnák ſie z tego ſławimy/ yákoby to náße włáſne było/ choć nie yeſt náße/
ále Boże. Y coż máß/ powieda S. Páweł/ Czegobyś nie wziął? A ye-
ſliś wziął/ czemuż ſie tedy ſławiß/ yákobyś nic nie wziął?

1. Cor. 4.

Ale to nic nie pomaga/ Niechay mowi co yedno kto chce/ Dyabeł iś-
cie mießka w Ludziach/ ktory ye ták náucza/ áby náprzećiwko Pánu Bo-
gu (od ktorego wßyſtko máyą) nád to yeßcze niewdziecznemi byli/ á iżeby
ſie pyßnili/ y z yego Dárow ſie chełpili. Nu kto tego nie chce opuśćić/ tedy
może go on záſie ták do ßczątku obłupić y wßyſtko mu odyąć/ yáko y Ju-
dáßá obłupił y wßyſtko mu odyął/ Ten był też pyßnym/ y k temu źle vży-
wał ſwego vrzedu/ że Páná Chriſtuſá zdrádził/ A potym też złe tákież
dokończenie miał/ iże ſie zá to ſam obieśił.

Ale oto tu tá miła Pánienká nie ták czyni/ Moyá Dußá/ powieda/
wielbi Páná/ To yeſt/ Sławie y chwale P. Bogá/ nie tylko vſty/ Ale mo-
ye Serce y wßyſtek żywot/ wßyſtki śiły y członki/ y wßyſtko nád czym
Dußá moyá pánuye/ rádoby śpiewáło y P. Bogá chwaliło. Bo Dußá
nic inßego nie yeſt/ yedno żywot náß/ przes ktory mowimy/ ſłyßymy/ wi-
dzimy/ yemy/ piyemy/ trawiemy/ In ſumma/ Wßyſtko to co żywotem yeſt/
y co żywot záchowawa/ wßyſtki moye włoſy/ y wßyſtki moye krople krwie/

Co yeſt Dußá.

ktora we mnie yest / radbych áby to wszystko pospołu szczyre Magnificat spiewáć mogło/ y wielce y wysoce łáskáwego P. Bogá wielbiło y sławiło/ My bezecni Smárdowie gdy wysoce P. Bogá wysławiamy/ czynimy to tylko vsty/ Ale sie nie dotyka żywotá y dusze nászey. Lnie nam y yest tylko to Magnificat yákoby ślina ná yęzyku / Ale gdybysmy dosić Talerow/ Złotych/ nadobnych Domow/ nadobnego Odzienia dosić mieli/ tedybysmy też mogli owszem Magnificat spiewáć/ Ale ku máłey czći Pánu Bogu.

Duch. Duch moy / powieda dáley/ ráduye sie też w Bogu Zbáwicielu moim. Duch moy/ to yest / moye wnetrzne y doskonáłe vznánie y zmysły / przes ktore Bogá vznawam/ ráduye sie nie w czesnych Dobrách/ ále w Pánu Bogu/ á táć też yest práwa rádość/ gdy sie kto w Pánu Bogu weseli. My sie pirwey nie ráduyemy/ álizbysmy Pieniądze w Kálecie mieli/ A to yednák grzech y sromotá yest / y ráduyemy sie więcey dziesiąći Złotym/ nizli Pánu Bogu sámemu. Bo powiedz mi / izali to nie prawdá yest? Mam Ciáło y Zywot yusz zupełne áż do pięćdziesiąt lat / zdrowe Oczy/ Vszy/ Ręce y Nogi/ Miłe Słońce przes ták długi czás służyło mi ná káżdy dzień / Noc mi też spánie dawáłá/ A kiedyż wżdy z tego wszego tákem sie radował / yáko gdy więc niektory Człowiek z przygody dziesięć Złotych naydzie? Pfuy/ sromoto nászá / że sie też ták nie możemy w Pánu Bogu rádowáć. Tákież powiedz mi to/ y kto sie z tego ráduye / iż sie Pan Jesus Christus národził? Ale yeszcze go ku temu przesláduyą / Ale gdybysmy ták twárdo zásłepieni nie byli/ tedybysmy vstáwicznie skacząc Páná Bogá chwalili/ iże nam nie tylko Ciáło y Duszę / Ale też y swego yednorodzonego Syná/ y przes niego wieczny Zywot dáć raczył.

Niewdzięczność tego Swiátá.

A przetoż niechay sie tedy wszyscy Vczeni ná Swiecie wespołek zszedszy/ zgromádzą y skosztuyą tego/ yesli mi áby yeden Wiersz vczynić mogą/ ktoryby był podobny temu wierszowi w tey chwálebney Pieśni/ Magnificat/ Tedy to dobrze vyzrzą y dowiedzą sie tego / gdzie ich nauká yest. Abowiem oná wysoko podwyższona yest/ A yednák sie poniżyłá/ Y ták sie poniżyłá/ iże tá známienita Doktorowa y Prorokini / ktora yest vczeńsza náde wszystki Apostoły y Proroki / miłey Elżbiecie stáłá sie Służebnicą y Piwniczną. A my kotrowie skoro yedno niekto vmie ktore Greckie słowko/ tedy nie wiemy/ gdzie sie przed pychą mamy ostáć/ Godnibysmy byli / áby nas Płucámi wybito y niepoczćiwie odpráwiono/ yednego yáko y drugiego/ dla hániebney pychy w ktorą sie vdawamy ládá dla máłey rzeczy/ A iż tego przykłádu práwie przepominamy/ iże tá miła Pánienká nie podnosiłá sie z zacnych y wysokich Dobr / Ale swoye wesele w Pánu Bogu miáłá y tego wychwala y wysławia / ták yáko tu násláduye.

Iż weyzrzał ná pokorę Służebnice swoyey / Oto od tego czásu błogosłáwioną mię rzeką wszzscy Narodowie.

MNie/ powieda / wszistki Narody błogosłáwioną będą sławić/ to yest/ Wszystek Swiát będzie o mnie spiewał / y powiedał/

wiedał/ iże mię Pan Bóg ták zacną y błogosłáwioną vczynił/ Miła Pánienko/ izaliby yusz nie był czás/ ábys sie wżdy áby ras ná Pychę wyniosłá/ Ponieważ wszystek Swiát ma cię chwalić y sławić? Nie/ powieda/ dla tego nie będę sie ná pychę wynosiłá/ Ale tá yest przyczyná rádości moyey/ Iże yestem nędzna y wzgárdzona Służebnicą / A przedsię Pan Bóg moy nie wzgárdził mnie/ Ale łáskáwie ná mię weyźrzeć raczył. Bo oná młodą Pánienką y k temu vbogą byłá / A przetoż żaden nic osobliwego o niey nie rozumiał/ y nic ná nię nie dbał / nie byłá owszem nád insze podwyższona/ áni zacności okazáłey zwierzchnie nie miáłá. Wiem dobrze (powieda oná) żem wzgárdzona byłá / Ale Pan Bóg ktory Niebo y Ziemię stworzył / łáskáwie swoye Oczy ku mnie skłonił / y ku tákowemu wielkiemu vczynkowi nád insze mię podwyższył. Czyścieby był mogł insze zacnieysze y pysznieysze Pánny ku temu obráć / Ale ná żadną z nich nie weyźrzał / Ale ná mię vbogą Dziewczkę / w moyey zdrapáney Sukience/ weyźrzeć raczył. To mię pobudza ku rádości / y dziękuyę Pánu Bogu z tego. Krotko mowiąc/ Ja (powieda) prosto nikczemna y wzgárdzona yestem / Ale czymkolwiek yestem y co mam/ to wszystko mam / iże Pan Bóg osobliwy wzgląd ná mię mieć raczył / y z dobroci y łáski yego to mam/ Toć yest iście szczyre wysławiánie Páná Bogá y łáski yego.

Iż mi wielkie rzeczy vczynił on/ ktory możny yest/ y swięte Imię yego.

NIe chce Imienia PAná Bogá nászego dotykáć/ To yest/ Nie podnosi sie z swoich Dárow / Wyznawa záwżdy/ iże to co otrzymáłá/ że to Boże yest á nie yey własne. Chce tedy ábysmy vznawáli/ że on yest tylko sam możnym/ á my mdłemi y niemocnemi Ludźmi yestesmy/ á iż tylko Imię yego sámo swięte yest/ To yest/ yego Imię tylko ma być wysławiáne/ y w ważności miáne/ A násze Imię/ yáko nieswięte imię nie ma być sławione. Ale obeyźrzy sie tu tylko ná ten wszystek Swiát / y gdzie są ći / ktorzyby to czynili? Káżdy radby to chciał mieć/ áby wiele y známienicie o nim rozumiano / á osobliwie káżdyby to rad chciał mieć / áby dla Swiątobliwości y Dobroci był sławion. Ale Pánná Márya náucza nas ábysmy tylko sámego Páná Bogá możnym y yego Imię swięte być trzymáli/ To yest/ ábysmy sámego tylko Bogá y łáskę yego wysławiáli / á okrom niego żadney inszey rzeczy nie chwalili.

A Miłosierdzie yego trwa od Pokolenia áż do Pokolenia/ tym/ ktorzy sie go boyą.

II. Część tey Pieśni.

TV yuż przestáye powiedáć o swey osobie y obráca sie ku wszistkiemu Swiátu/ zámykáyąc wszistki Ludzie wespołek/ y chwali P. Bogá nie tylko dla siebie/ ále dla wszistkich ludzi/ iże káżdemu łáskáwym y miłosiernym yest/ ktory sie go boyi / y przed nim sie vpokarza. Rownie

yáko y

yáko y my w náßey modlitwie zwyklismy czynić / iż nie tylko dziekuyemy zá ty Dáry ktore sámi tylko mamy / Ale też y zá ty / ktore inßy Chrześciáni wespołek s námi máyą. Tákieżći też Pánná Máriá czyni / y powieda / Nie tylko mnie sámey Pan Bóg wiele dobrego vczynił / ále też y inßym Ludziom czyni wiele dobrego. A ten yest w niey osobliwy mayſterſtuck / kunſt á nauká / iże pospołu kłádzie Miłoſierdzie Boże / y boyaźń Bożą / iż ktorzy ſie P. Bogá boyą / chce nád nimi miłoſierdzie ſwe okazáć / A záſie / ktorzy ſie P. Bogá nie boyą / żadnego miłoſierdzia áni łáſki nie otrzymáyą / yedno karánie y gniew ná ſie pobudzáyą /

Vczynił moc przes Rámię ſwoye / Rosproßył pyßne myſli Sercá ich.

I. Zgromádzenie mądrych.

ZAmyka wiele wespołek tá miła Doktorowa / Troyáky Ludzie ſą / ktorzy nie chcą opuścić ſwey wyſokiey myſli y pychy. Kto mądrym y roſtropnym yeſt / wiele o ſámym ſobie rozumie y podnoſi ſie s tego / Tymże ſpoſobem czyni / kto możnym y bogátym yeſt / wßyſcy ſtawáyą ſie pyßnemi / yákoby nic nie potrzebowáli Páná Bogá náßego. Ale tu ſłuchay / ku yákiemu końcu tákowa pychá ich wynidzie? Yeſt możny / powieda / y ſądzi ſie náprzećiwko wßemu / co mądrym y pyßnym yeſt. Wielkie rzeczy może on máłemi vczynić / A máłe záſie rzeczy może wielkiemi vczynić / Toć yego yeſt Gárcárſki vczynek / iż on czeſtokroć poymawßy wielkie Krole y Ceſárze / zá ich głowy ná doł ye zpychał / á záſie vbogie Sługi podwyżßał. Teras vyał też zá głowę K. F. Wnet potym H. G. Y mniemał też M. I. Bo chcieli być pyßnemi / Podnoſili ſie / yákoby wßyſtko ſámi od ſiebie mieli. Powiedáyą / yeſtem K. S. Izalibych ſie nie miał náprzećiwko tym Popom ſądzić? Tákći nas owßem oni názywáyą / y o nas mowią.

Nu / mowi Pan Bóg náß / Bądź ty złym y mądrym / yáko chceß / A yednák mie mußiß Pánem nád ſobą vznáć. Bo yą też mam Rámię á Rękę / ktore yeſli yą też wyciągnę / tedy ſie oſtrzegay. Bo yeſt bárzo ciężkie y záwiedzie cie w błąd / że nie będzieß mogł do Domu tráfić. A tymći ſpoſobem wielkie Kroleſtwá y Kśieſtwá wykorzenione ſą. O tym tedy Pánná Máriá czyście tu vmie ſpiewáć / y yeſt vczona Pánna y známienita Doktorowa.

Ale czemuż vżywa tych ſłow / iż powieda / Rozproßył pyßne myſli Sercá ich? Dla tego / iże Bóg ten obyczay záchowawa / Gdy Ludzie dla ſwey pychy ztráćić chce / czyni ye naprzod głupiemi y záſlepia ye. Potym gdy ták będą záſlepieni / tedy wnet ku lekkośći przychodzą / iże w ſwoyey mądrośći mußą hániebnie zginąć / Toć yeſt roſprąßáć mądre w pomyſłách Sercá ich / Gdy ye ztráćić chce / przywodzi ye włáſną ich mądrośćią ku zkáżeniu / Gdy naylepiey miedzy ſobą nieco zámknąwßy mowią. Ták y ták chcemy to vczynić / thedy ſie náſmiewa Pan Bóg náß z nich / y mowi / Dobrze / dobrze ták mili Pánowie / Bárzośćie mi mądrymi / Podźcie

Podźcie tedy ſám tym rychley w tey pyße / y przywodźi ye czyście ná plác. A w tym wnet / álić yuß wßyſcy wiec ná gromádzie leżą. Ták ſtrąca y poraża ye Pan Bóg w ich pyßnych pomyſłách. Toć yeſt pirwße Zgromádzenie tych Ludźi / ktorzy ſie Bogá nie boyą / ále pyßnemi ſpußczáyący ſie ná ſwoy dowćip y mądrość / Teraz záſie náſláduye drugie Zgromádzenie Ludźi / ktorzy ſie ná ſwoye moc y śiły ſpußczáyą. O czym też Pánná Máriá ſpiewa tym ſpoſobem.

Stárgnął mocarze z Stolcow / á podniosł pokorne.

II. Zgromádzenie możnych.

IN ſumma / Pan Bóg náß / chce mieć pokorne ludzie / kthorym chce wßyſtko dobre czynić / A ktorzy pyßni ſą / chce ony káráć. A przetoż áczkolwiek też poniżone podwyżßa / tedy ſkoro oni potym wykroczą / y ſtáną ſie pyßnemi / tedy mußą záſie ná doł vpáść.

Saul.

Abowiem Saul był vbogim Páſtyrzem Oſłow z naypodleyßego pokolenia v Ludu Iſráelſkiego. Tám P. Bóg rzekł do niego / Podź ty ſám vczynie cie Krolem / Ale ſkoro ſie z tego nádął / y pyßnym ſie ſtał / że przed Pánem Bogiem y Słowem yego nie chciał ſie vpokorzyć / tedy go wykorzenił P. Bóg y z yego wßyſtkim narodem / iże ſie áni yeden nie oſtał.

Dawid.

Tymże obyczáyem działo ſie też y s Dawidem / ktory gdy był Owczym Páſtyrzem / vczynił go Pan Bóg Krolem y trwáłá tákowa zacność przy yego pokoleniu / ták długo áż ſie pyßnemi ſtáli / tám muſieli też záſie vpáść. Tákieżći też widźimy we wßyſtkich inßych Hiſtoriách / iż wßyſcy ktorzy pyßnemi ſą / ty Pan Bóg ſtrąca y mußą być poniżeni / Záſie ktorzy ſą pokorni y bogoboyni / ći bywáyą podwyżßeni / z vbogich Záczkow / ktorzy ſą dobremi / y vczą ſie / bywáyą z nich częſtokroć Doktorowie / Biſkupi y wielcy Pánowie / Ten yeſt P. Bogá náßego obyczay / iż kto yeſt pokorny / chce áby był podwyżßon / Záſie kto ſie ku gorze nieſie / chce áby vpadł. Kto nie chce temu wierzyć / ten ſie owßem tego dobrze potym doświádcy.

Wiele ich było / ktorzy tey Pieśni przygánę dawáli / y zá nieprawdźiwą yą ſobie mieć chcieli / Ale tego s ſwoyą ßkodą náuczyli y doświádczyli ſie / iże prawdźiwa yeſt / Bo Pánná Máriá zkłámáć nie może / gdyż to z Duchá S. y przy tym też s ſwego włáſnego doświádczenia powieda. Bo byłá pokorna y bogoboyna. A przetoż yą P. Bóg podwyżßył / y przywiodł ku wielkiey czći. Náprzećiwko temu / Corki Herodowe / Káyfaßowe / y inßych wielkich Pánow były pyßne / á dla tegoż ſie też wniwecz obróciły / iże żaden nie wie / gdźie ſie podziały. A przetoż náucz ſie thedy kázdy Bogá bać / y przed nim ſie vpokorzáć / tedy nie będzieß miał vpadku / chociabyć ſie też przes niektory czás źle powodźiło.

Poetowie mieli też to z doświádczenia / gdy mowili / Magnisq; negatum stare diu. Co wielkiego yeſt / nie ſtoyi długo / Przyczyná tego tá yeſt / iż gdy ſie kto wielkim á zacnym ſtawa / y czuye ſie w tym / tedy náſláduye tuż pychá. A tám muśi P. Bóg náß przyść / á ty ktorzy wielcy y podwyżßeni ſą máłymi vczynić y vpokorzyć. Rzym Miáſto wyſoko ſie theż było podnioſło / ták / iże gdźie

iże gdzie yedno Jmie Rzymu było wspominánie/ tedy wßystek Swiát muśiał czapeczkę przed nim zdyąć y kłániáć sie/ Ale co ná ostátek zstáło sie z nim? Klásk álić nagle wßystko ná gromádę vpádło/ A yuż to trzeći kroć zburzone y spustoßone yest. Bo Pánná Máriá mowi/ Nie godźi sie żadnemu przed Bogiem wyśádzáć áni podnośić. Bo wßystki ztráćić chce gdy pyßnie postepowáć chcą.

Łáknące nápełnił dobremi Rzeczámi/ á Bogáte opuśćił prożne.

III. Zgromádzenie Bogátich

TRzecie Zgromádzenie Ludźi yest tych/ ktorzy są pyßnemi y sámi w sobie dufność pokłádáyą y wiele o sobie trzymáyą/ dla tego iż bogátemi są/ wiele Pieniedzy y dobrá máyą. Tám też Pan Bóg náß muśi swoy vczynek spráwowáć/ iże dopußcza áby známienite wielkie máyetnośći hániebnie wiec rostárgnione y rozerwáne były/ y nie dopußcza im przyść do trzeciego Pokolenia. A záśię vżycza vbogim Ludziom bárzo wielkiego ßcześćia/ iże nábywáyą sobie okfitych máyetnośći/ Gdyby tedy káżdy ták mądrym był/ y náuczył sie tego Kunßtu/ á vpokarzałby sie/ tedyby go też Pan Bóg przy wßystkich yego dobrách zostáwił. A co wietßego yest/ tedyby mu ode dniá do dniá im dáley tym wiecey/ tych dobr yeßcze przysparzał. A ták też wielcy Krolowie/ Kśiążetá y potym rozumni y mądrzy Ludzie/ nie byliby wynißczeni/ y czyśćiedy ye mogł y chciał Pan Bóg zćierpieć/ Bo on sam yest/ ktory ye Krolmi y wielkimi Pány poczynił/ gdyby yedno z śiebie Pychę złożyć mogli.

Ale żaden nie chce tego czynić/ káżdy náprzećiwko Pánu Bogu yegoż włásnemi dáry chce yeßcze przewodźić y podnośić sie/ Tegoć owßem nie może áni chce Pan Bóg ćierpieć/ Ale mowi/ Postoy Towárzyßu/ izali ták chceß czynić/ Czyśćie ya tobie w tym pogodzę/ vczynkiem ćię sytym/ Mogę ćię też záśię owßem wyschłym y chudym vczynić. Toć yest troye Zgromádzenie Ludźi/ ku ktorym sie Pan Bóg niełáskáwym/ ále gniewliwym być okázuye/ A ták ze wßystkimi chce postepowáć/ ktorzy sie go nie boyą/ áni sie przed nim vpokarzáyą/ Ale ná swoye Mądrość/ Moc y Bogáctwa zuchwále sie sádzą/ y ná nie sie spußczáyą.

Przyiął Jsráelá Służebniká swego/ áby pámietał ná Miłośierdzie swoye/ Yáko mowił do Oycow nàßych/ Abráhámowi y Plemieniu yego ná wieki.

III. Cześć tey Pieśni.

OStátnia Cześć yest tey Pieśni/ w ktorey Pánná Máriá spiewa o naywietßey y naywyżßey Łásce Bożey/ że Jsráelá náwiedźić y wykupić raczył/ przes włásnego Syná swego. Pirwa cześć osobliwie sámey sie Pánny Máriey dotycze/ iże tu Páná Bogá chwali y dziekuye mu/ zá łáskę y dobrodzieystwo/ ktore ku yey osobie okázał. Wtora cześć dotycze sie wßego Swiátá/ w ktorey spiewa o wielkich á dźiwnych vczynkách/ ktore Pan Bóg przes przestánia spráwuye miedzy Ludźmi

Ludźmi po wßystkim Swiecie/ iże pokorne y vbogie wspomagáć/ á pyßne ztráćić chce. Trzecia cześć dotycze sie Chrześćiánow sámych/ A yest to wietßy y wyżßy vczynek Boży/ iż ná swoye obietnice wspámietawa/ A nie tylko Ciáło y Duße/ Ale też swego Syná dáye. To yest naywietße á duchowne dobro/ ktore obyáwić raczył Abráhámowi y inßym Oycom/ á teras przez tę Pánienkę wypełnił/ ktora Syná Bożego ná Swiát porodźiłá/ á on przes swoye Mękę y Zmartwychwstánie z grzechu y wieczney Smierći/ ku otrzymániu żywotá wiecznego/ nam pomoc ma. A ták w tym też zámknełá swoye pieśń.

Yest tedy tá Pieśń nam ná przykład przedłożona/ z ktorey sie náuczyć mamy/ Yáko Pánu Bogu dziekowáć/ y yego chwalić powinniśmy/ zá wßystki yego duchowne y ćielesne Dáry/ ábyśmy ty yemu przypisowáli á z nich sie nie podnośili/ Ale we wßelkiey pokorze mowili/ PANJE Dáry to twoye są/ y dzieki tobie czynię zá nie/ gdyż wiem/ iże to twoye Dobrá/ á nie moye są/ yáko to widźimy/ że tá miła Pánienká swym przykłádem nas ku temu wiedzie.

Mamy sie tedy náuczyć z tey Ewángeliey tych dwu cześći/ Naprzod náuczyć sie mamy poczćiwośći y pokory/ ábyśmy pyßnemi nie byli/ Abyśćie wy/ zwłaßczá młodzi Ludzie ták sobie myślili/ Ty Pácholę czemu ták pyßnym yesteś? Wspomni ná Mátkę Bożą/ ktora ßłá y służyłá swoyey Ciotce Elżbiecie/ y płokáłá pielußki Dźieciątká máłego Jana Chrzćićielá. Gdyż to vczyniłá miła swieta Pánná Máriá/ Czemuż ya też tego nie mam czynić? A ták młode Dźieweczki y Synaczkowie wnet od młodośći máyą sie przyzwyczáyáć/ áby sie nie stáli pyßnemi/ ále iżeby stárym Ludziom rádźi służyli. Wtora Cześć zámyka w sobie chwalenie y dziekowczynienie/ ábyśmy Pánu Bogu náßemu serdecznie dziekowáli/ zá wßystki yego dobrodzieystwá/ ćielesne y duchowne/ A osobliwie iże nam swego miłego Syná Páná JEsu Christá zesłáć raczył/ ktory nas od Grzechu y Smierći wybáwił. Ku temu raczy nam Pánie Boże łáski swey vżyczyć/ Amen.

Zámknienie.

Wtore Kazánie w dźień Náwiedzenia P. Máriey/ ná Euangelium Luce I.

Anno 1535. domi suæ.

TO Swieto w Papiestwie yuż przes kilká set Lat obchodzono/ y Magnificat po wßystkich Kośćiołách spiewano/ A przedśię práwey przyczyny nie wiedziano/ czemu to Swieto miáło być swiecone. Muśimy tedy o nim kazáć/ ábyśmy przy práwym wyrozumieniu y włásnym vżywániu tego Swietá zostáli/ y wiedźieli czemu y yáko mamy ye swiećić.

Tá Historia

Czemu to Swięto ma byc swięcone.

Tá Historia ystáłá sie rychło potym / gdy Anyoł od Pánny Máriey precz odszedł / Skoro Pánná Mária poselstwo przyięłá y ná słowá Anyelskie przyzwoliłá / y Mátka Boża sie ystáłá / wnet sie ruszyłá / y szłá ná pogorne mieysca / do swoyey przyiacielki Elżbiety / o ktorey Anyoł yey powiedział / że w stárości swey Synem obciężona byłá / á yuż yey poszło było ná szosty Miesiąc.

Szczyre to są dziwy Boże / iże sie Pánná Mária Mátka Boża stáłá / y Synem Bożym obciężona byłá / A iż też záśie stára / y z przyrodzenia niepłodna Elżbietá brzemienna byłá / y porodziłá Janá Chrzcicielá w stárości swoyey. O tych dziwu dziwnych vczynkách pámiątkę dźiś obchodźimy.

Pierwszy wielki Cud.

Pánná Mária szłá ná pogorne mieyscá spiesznie y s kwápieniem podyęłá z Názáreth Ziemie Gáliieyskiey przykra y dáleka Droge / áż do Judskiey Kráiny / do Jeruzálem / y przyszłá do Elżbiety. Nie vczyniłá tego ze wszeteczności / Ale z mocney Wiáry / iże słowom Anyelskim stale vwierzyłá / ktory yey powiedział / że miáłá począć w żywocie y porodźić Syná Bożego. Yest to známienity y wielki Cud / iż miła Pánná Mária słowam Anyelskim vwierzyłá / y przes Wiárę z Duchá swiętego / Bożego Syná poczęłá y Mátka Boża sie ystáłá. A w tey wierze będąc poszłá do Elżbiety płodem obciężoney Ciotki swoyey / O ktorey vsłyszáłá / iże swego Syná yuż przes sześć Miesięcy nośiłá.

Drugi wielki Cud.

Kutemu wielkiemu Cudowi / ystał sie yeszcze drugi Cud / ktory theż wielki yest / iż Elżbietá vznáłá / że Pánná Mária / stáłá sie Mátka Boża / á Dźieciątko S. Jan / z rádośćią skoczyło w żywocie Mátki swoyey / skoro pozdrowienie Pánny Máriey vsłyszáłá / y Duch S. ktorym Jan S. w żywocie Mátki swey nápełniony był / wyszedszy z Dźieciątká / nápełnił też Mátkę yego ták iż głosem záwołáłá / wyznawáyąc / iż Mária ystáłá sie Mátka Boża y nośiłá w żywocie Syná Bożego / Wielki to dźiw yest / iż tá S. Mátroná tak ostro to widziáłá / y rzekłá do Pánny Máriey / Tá yest oto Mátka Páná moyego y wielkim Błogosłáwieństwem chwaleniem y kazániem Mátkę y Dźieciątko wysławiáłá / mowiąc / Błogosłáwiona yesteś miedzy Niewiástámi / y błogosłáwiony Owoc żywotá twoyego. O błogosłáwiona ty yesteś / ktoraś vwierzyłá / etć. Yákoby chciáłá rzec / Zadna Biała głowá nie yest ná Swiecie tobie podobna / Tákowa Mátká nigdy nie przyidzie ná Swiát / yákowa ty yesteś / Bo ty Mátká mego Páná yesteś / twoy miły Owoc yest dáleko zácnieyszy nád wszystki insze Owoce żywotá.

Pánná Mária záśie rádowáłá sie też z tego / y obroćiłá pozdrowienie indzie / niosąc ye do Niebá / y mowiąc / Ráduyę sie z tego serdecznie / iżem Mátka Boża ostáłá / á iż Owoc żywotá moyego yest wielce błogosłáwiony / Ale nie dla mey Osoby. Bo nie yestem godna / ánim tego zásłużyłá / ále wesele sie z tego / iże P. Bóg ná moyę nędzę weyzrzeć raczył / Nie ná moy wysoki stan / nie ná moye żołte włosy / ále iżem byłá wzgárdzona y poniżona Dźieweczka / á Pan Bóg mie yednák bárzo wysoce podwyższył /

iże mie

iże mie nád wszystki insze zacnieyszą vczynił / gdym sie Mátką Syná yego ystáłá / Z tego owszem niech będźie pochwalon ná wieki.

Pieśń Pánny Máriey.

A ták poczynáyąc wzdawa P. Bogu cześć / y śpiewa o nászym miłym Pánu Bogu / nadobne Magnificat / wysławiáyąc go / iże nie tylko ku yey sámey wielkie dobrodzieystwo okazáć raczył / ále iże też vstáwicznie Miłosierdzie okázuye wszystkim Ludźiom / ktorzy sie go boyą / A osobliwie / iże Jsráelá Sługę swego przyiął y onego wspomogł. Ten yest yego obyczay y przyrodzenie / powieda iże rad przychylnym yest ku poniżonym y nędznym. A przetoż zowie sie być Oycem / Sędzią y wspomożyćielem Wdow y Sierot / Toć ku mnie okazał y okázuye yeszcze vstáwicznie / iże nędzne wspomaga / poniżone podwyższa / y vbogie bogátymi czyni / A záśie ktorzy wysokiey myśli są / zuchwáłemi y pysznemi sie ystawáyą / tym sie przećiwnym stáwi / y precz ye straca.

Bogátych Ludźi Dźiatki.

A yáko tu Pánná Mária śpiewa / Ták też spráwuye sie Pan Bóg nász yeszcze y dźiśieyszego czásu ná Swiecie / yáko doświádczenie ná káżdy dzień to świádczy. Bogátych Ludźi Synowie rzadko sie ku dobremu vdawáyą. Bo są bezpiecznemi / zuchwáłemi y pysznemi / mniemáyą że sie im nic nie trzebá vczyć / gdyż okrom tego yuż dośić máyą / zkąd sie wychowáć mogą. A przetoż też Pan Bóg zpycha ye ná doł / iże sie im Máyętności rozwiną y rozproszą / y Zebrakámi sie sámi stawáyą. A náprzećiwko temu Synowie vbogich Ludźi waláyąc sie w prochu / muszą robić / muszą wiele vćierpieć / A gdyż nic nie máyą / z czegoby sie mieli pysznić y hárdośći vżywáć / náuczáyą sie w Páná Bogá dufność swą pokłádáć / vćiśnienie ćierpią / Tedy ye też Pan Bóg nász ná wysoki stan podwyższa / iże też ku tákowey czći przychodzą / ku ktorey wiele Bogátych nie przychodźi / że wszystką ich mocą / możnośćią y bogáctwy. Vbodzy boyą sie Páná Bogá. A przetoż im też Pan Bóg dáye dobry rozum / iże sie dobrze vczą y ćwiczą / iże też y Kśiążetá y Cesárze swoyą mądrośćią náuczáć mogą / yáko to po Jozefie y Dánielu kazonemi / biegłemi y rozumnemi sie ystawáyą / vczonemi / biegłemi y rozumnemi sie ystawáyą, yáko to po Jozefie y Dánielu każdy obaczono być może.

Vbogich Ludźi Dźiatki.

Tákież sie też y s Corkámi dźieye / Vbogich Ludźi Corki służą / Dáyą sie náwodźić / náuczyć y karáć / y wspomożenia od Páná Bogá oczekawáyą / A gdy to czynią / Pan Bóg nász yest też przy nich / y wspomaga ye / iże z nędze wychodzą / dobrych Mężow / Domow / y Folwárkow nábywáyą / y bogátymi sie ystawáyą. A záśie pyszne y wysokie myśli Dźiewki opuszczone bywáyą. Abowiem Pánná Mária byłá vboga / nędzna y opuszczona / Ale gdy sie Páná Bogá bałá / y w nim dufáłá / przyszedł do niey P. Bóg / y obrał yą zá Mátkę Syná swoyego. Ten yest przykład dla ktorego sie wszyscy wysokiey myśli y pyszni Ludzie máyą lękáć / A záśie wszyscy pokorni y bogoboyni Ludzie máyą sie ćieszyć / iże to wiedzą / że P. Bóg chce być Bogiem poniżonych / ktorzy sie go boyą / ktory osobliwe ma w tym kochánie / áby wspomagał y podwyższał vbogie / Yáko 113. Psalm powieda / Kto yest tákowy / yáko P. Bóg nász / ktory ná wysokośći mieszka / y

Psal. 113.

N

ná poni-

ná poniżone wzgląd ma/ ná Niebie y ná Ziemi/ ktory podłego á poniżonego z prochu podnośi y podwyższa vbogiego z błotá/ Aby go posádził przy Xiążetách/ przy Xiążetách (owszem) Ludu swoyego. Y ktorzyż ostawáyą sie Doktormi w Práwiech/ Kánclerzmi v Xiążąt y Krolow/ Rádą Cesárska etc. Pospolicie Synowie vbogich Ludzi/ ći iśći muszą prácowáć/ Ziemie y Ludzie rządźić/ inszy są owszem tylko Xiążęty nád Flászą śiedzącemi.

Tác yest Historia/ ktorą sobie dźiśieyszego Swiętá przypominamy/ Nie dla P. Máriey/ ále dla wielkich Cudow ktore sie dźiś stáły. Bo nie mamy yey czći szukáć/ ábyśmy Pánny Máriey mieli wzywáć/ Ale ábyśmy ná szemu miłemu Pánu Bogu dziękowáli/ iże nam ty dwoye Dziatki/ Páná Christusá y Janá dáć raczył/ ktorzy wespołek s sobą rozmawiáli w Zywocie Mátek swych/ y byli wesela nápełnieni. Jan był stárszym połowicą więcey niżli Pan Christus/ A Pan Christus był młodszym/ y nie był yeszcze ták wielkim/ yáko Pszczołká. Yest to bárzo wielki y wysoki Cud/ iże S. Jan ktory pułrokiem stárszym był niżli P. Christus/ z weselem skakał/ w żywocie Mátki swoyey/ skoro go Pan Christus przes Pánnę Márią pozdrowił. Obádwá byli wesela nápełnieni/ Pan Christus y S. Jan. Pan Christus był wesoły/ iże swego vprzedźićielá miał. Swięty Jan weselił sie/ iże też miał swego Páná/ ktory tuż zá nim tąż ściężką stąpáć y onego násládowáć miał. O tym dźiś Swięto obchodźimy/ y dziękuyemy miłemu Pánu Bogu nászemu/ iże to dwoye Dźiatek nam dáć raczył/ ktore poczęły święta Ewángelią kázáć.

A przetoż nie dla Mátek ten Dźień święcimy/ ále dla owocu ich/ ábyśmy P. Bogu zá ten dar dziękowáli. Bo nie Pánná Mária/ áni Elżbietá zwiástowáły nam S. Ewángelią/ ále S. Jan y P. Christus kazáli ią nam y náuczáli yey. A ták Duch S. vżyczał wesela swego przes S. Ewángelią/ ktora wszędzie po wszystkim Swiecie dźiśieyszego dnia ták bárzo wzgárdzona bywa. S. Jan y P. Christus są zacni Ludzie/ y známienići Káznodzieye. Ci mieliby iśćie słusznie swoim Kazániem Sercá násze rozweselić/ Ale obudwu wzgardzamy/ ták Vprzedźićielá/ yáko y sámego Páná wespołek z ich Kazánim. A przetoż też zásłużoną zapłáte y karánie otrzymamy/ chcemyli owszem Chrześciánmi być/ á karánia Bożego vyść/ dziękuymyż tedy Pánu Bogu nászemu zá miłą yego S. Ewángelią/ ktorey naypierwszym Sługą y Káznodzieyą był Jan Chrzćiciel/ y zá Páná nászego miłego Jesu Christá Syná yego/ ktorego nam dźiś przes ty dwie Mátce Elżbiete y P. Márią obyáwić raczył. Ci dwá Synaczkowie dla wielkiey rádośći skakáli/ y wespołek s sobą rozmawiáli w żywocie Mátek swych/ y znákomićie yeden drugiego oznaymił. Pan Christus pozdrowił S. Janá/ á Jan S. skoczeniem swym obyáwił też Páná Christusá.

II. Część tey Ewángeliey.

Powtore yest też nam w tey Historiey przedłożony w pánnie Máriey/ troyáki przikład/ trzech osobliwych Cnot/ ktorich pilnie

pilnie násládowáć mamy. Pirwsza yest wiárá. Wtora/ nadobne y poczćiwe obyczáye/ przed Ludźmi. Trzecia bárzo wielka y wysoka Pokorá.

I. Pánná Mária yest wiáry nápełniona.

O Wierze powieda Elżbietá/ gdy mowi/ O błogosłáwioną yesteś ktoraś vwierzyłá/ Bo sie to wypełni/ coć yest od PANA rzeczono. A słusznie bywa Pánná Mária y yest pochwalona/ Nie tylko dla pospolitey Wiáry (ktorą wszyscy Chrześciáni máyą/ y przes ktorą zbáwienia dostępuyą) że vwierzyłá/ iż łáskę v Páná Boga nálázłá przes błogosłáwiony Owoc żywotá swoyego/ Z ktorego Owocu nápełnienia/ wszyscyśmy otrzymáli łáskę zá łáskę/ Ale też dla osobliwey Wiáry. Bo miáłá osobliwą Obietnicę y przyrzeczenie/ ktora sie tylko ku yey osobie ściągáłá/ iże miáłá porodźić Christusá Syná Bożego. Tey Obietnicy oná vwierzyłá y nie byłá w niey omylona/ ácz nie mogłá wiedźieć ktorym sie to sposobem sstáć miáło.

Z tey Wiáry nágotowawszy sie szłá ná pogorne mieyscá do Elżbiety Przyiaciołki swey/ Wnet skoro od Anyołá vsłyszáłá/ iże miáłá począć w żywocie y porodźić Syná/ ktoryby wielkim był/ y Synem naywyższego miał być názwan/ A iż też Elżbietá w stárośći swoyey Syná poczęłá/ powstáłá tedyż y szłá prosto do Elżbiety/ Nie vstąpiłá áni wątpiłá sobie/ Ale mocna byłá w Wierze/ Nie wątpiłá w słowiech Anyelskich przes Niedowiárstwo/ Ale mocno y stale trwáłá w Wierze/ y wiedźiáłá to yáko napewniey być może/ iże/ co yey Pan Bóg przes Anyołá zwiástowáć raczył/ to wypełnić miał. A przetoż sobie tego za żaden żárt nie miáłá/ ále s szczyrą á pilną vprzeymośćią w tym postępowáłá/ Bo vwierzyłá/ iż sie Mátka Bożą sstáłá/ A iże też Elżbietá brzemienna byłá. Podobna to rzecz yest/ że nie sámá tylko puśćiłá sie byłá w drogę/ Ale Jozef wespołek s nią szedł/ Bo dáleka Drogá od Názáret áż do Jeruzálem byłá/ wszákoż nie dáłá sobie w tym niczym ná przekázie być/ y podyęłá dáleką y przykrą Drogę. Ku temu yą ták Wiárá owszem przymusiłá.

Tego przykłádu powinniśmy násládowáć/ Aczkolwiek nie mamy tákowych osobliwych Obietnic/ yáko Pánná Mária miáłá/ A my yey też w tym podobnemi być nie możemy/ A wszákoż yednák mamy pospolitą Obietnicę y przyrzeczenie/ ták o ćielesnych yáko y duchownych Dobrách. Tego słowá mamy sie dzierżeć/ á w nim nic nie wątpić/ ále mocno wierzyć/ Iż co Pan Bóg obiecáć raczył/ to też może wypełnić. Bo ty dwie rzeczy muszą pospołu yedná przy drugiey być/ Słowo y Wiárá. Wiárá nie może krom słowá Bożego/ A záśię gdźie słowo yest/ tám też y wiárá muśi być.

II. Pánná Mária yest pośpieszna y kwápliwa.

Drugim przykłádzie powieda Ewángelistá skoro ná początku tey Ewángeliey/ mowiąc/ Mária poszłá ná pogorne mieyscá s kwápieniem. Yákoby chciał rzec/ iż poczćiwie y kwápiąc sie szłá/ Nie czyniłá/ yáko wiec Gburskie Dźiewki/ y owszem thez y Mieyskie Pánie y Corki ich czynią/ ktore w drodze vśiadszy odpoczywáyą/ y chwilę mieszkáyą/ leniwo idą/ y nie kwápiąc sie swe rzeczy spráwuyą.

Bo pospo-

Bo pospolicie náyduye sie ten niedostátek á wystep nie tylko miedzy Służebnikámi y Meżmi / gdy kedy wychodza / yáko Chłopi gdy stepuya do Kárczmy y opiyáya sie / Ale też to náyduye sie y miedzy Dziewkámi y Niewiástámi / iże chocia wiec nieco indzie spráwowáć máya / tedy otworzywßy Gebe y to y owo klekoca / á do Domu sie zásie wroćić nie wspomináya. Tákowa gnußna Czeladź swoim Pánom czyni tepe zeby / rownie yáko y Ocet czyni / gdy go kto ná zeby wleye / yáko Salomon powieda / Prouerb. 10. Yáko Ocet Zebom á Dym Oczom ßkodźi / tákież też czyni leniwy tym ktorzy go posyłáya.

Prouer. 10.

A przetoż pilnie S. Łukaß to słowo przydał / áby zábieżał w Mowie pirzchliwym Pániam y Dziewkam / ktoreby to ku swey stronie mogły komu zárzućić / y tych wymowek vżywáć / mowiąc / A czemuß też Pánná Márya domá nie mießkáłá ? Izali też pirzchliwa y pyßna byłá ? Item / Czemużbych nie miáłá ná spácyr á przechadzke wynidź y ná strone poglądáć / krotochwilić y poweselić sie ? Wßákoż też y Pánná Márya ná przechadzke chodźiłá / y przes kráine wedrowáłá. Nie iście / powieda S. Łukaß / Nie ták to maß rozumieć / ábyś ztąd przykład miáłá bráć ktorymbyś swoye pirzchliwość y wßeteczność chciáłá wymowić y potwierdźić. Bo co Pánná Márya vczyniłá / nie vczyniłá oná tego z pirzchliwośći / ále z Wiáry / iże słowom Anyelskim vwierzyłá / ktorey yey to powiedział / iże Elżbietá Syná poczełá / Tey istey stárey Ciotce swey chciáłá posłużyć. A przetoż wnet krom omießkánia poßłá / y kwápiąc sie ßłá / nie obrácáłá sie y tám y sám / Ani y tám y sám nie poglądáłá / ále swoye myśli ku temu spuśćiłá / yákoby Ciotce swey posłużyć mogłá. Tákowy przykład ztąd maß sobie wziąć y vczyć sie / ábyś wßystko s kwápieniem czynił / A iżebyś sie tákież w wierze według słowá Bożego spráwował / y według wezwánia twego wßystko wiernie / pilnie y s kwápieniem też czynił.

A iże też Pánná Márya przes trzy Miesiące przy Elżbiecie mießkáłá / ztąd sie okázuye / iże vboga opußczona sierotká byłá / ktora yuß wiecey nie miáłá Oycá áni Mátki / álbo ktorych inßych Przyiaćioł bliskich w Názáreth / ktorymby w domu posługowáć miáłá. A przetoż też żaden nie może sie tym wymawiáć / áby sie kto z posłußeństwá Oycu y Mátce / álbo z ktorey inßey powinowátey służby wykámowáć miał. Bo P. Márya ná ten czás sámá tylko byłá / A Oycá y Mátki yuß wiecey nie miáłá. A przetoż iże przes 3. Miesiące domá nie byłá / przes to nie wykámowáłá sie żadnemu z posłußeństwá áni z powinney służby / A też yednák przes ty 3. Miesiące nie prożnowáłá / Ale służyłá stárey Elżbiecie Ciotce swey / y onemu młodemu y miłemu bráćißkowi Ciotczonemu Janowi Chrzćićielowi.

III. P. Márya pokorna byłá.

TRzeći przykład yest Pokorá / Pánná Máriá ostáłá Mátká Bożá / y czyście to sámá wiedziáłá y wierzyłá / że Mátká Bożá byłá. Y Elżbietá też to wiedziáłá / y yáwnie to wysławiáłá. A przetoż Pánná Márya yest słußnie naywyżßa y naywietßa Pánia nád wßystki Krolowe y Cesárzowe. Z tákowey zacnośći / by ná włosku namniey sie nie pyßniłá. Ale zostáłá w pokorze / y owßem bárziey sie yeßcze poniżyłá / gdyż sie Służebnicą stáłá / posługuyąc stárey Elżbiecie Ciotce swoyey / y mießkáyąc przy niey / áż sie Jan Chrzćićiel národźił. Tákowa wielka Pokorá miáłáby nas słußnie po łbu vderzyć / y pychy náßey powściągnąć. Ale przeklęta Pychá wielce ogárnełá wßystki Ludzie. Vboga rzedna Dziewká bywa pyßna y podnośi sie / gdy ma Yedwabną álbo Aksámitną Tkanke / Ták iż wiec sámá siebie nie zna / y żaden s nią porownáć y zgodźić sie nie może. Chłop ktory dziesieć Talerow ma / nádyma sie y nie wie / yesli ná nogách álbo ná głowie chodźić ma. Hániebna to iście sromotá yest / iże sie ták z Dárow Bożych podnośimy / zuchwáłemi y pyßnemi sie sstawamy / yákobyśmy sámi tylko wßystko mieli. A przetoż ten Przykład Mátki Bożey ma być nam záwżdy ná dobrey pámieći / ktora áczkolwiek ku ták wielkiey Dostoynośći podwyżßona byłá / yednák sie poniżáłá / rownie yákoby Mátká Bożá nie byłá / Nie rozumiáłá wiecey o sobie / gdy sie yuß Mátká Bożá sstáłá / yedno ták wiele yáko y przed tym / poki vboga á nędzna Dzieweczka byłá.

Z przyrodzenia to Białym Głowom wrodzono yest / iże są pyßne. Abowiem Biała Głowá z przyrodzenia yest mdłe naczynie. A przetoż łatwie sie stawa / iże ládá dla yákiey przyczyny pychá ya vwodźi. Ale Pánná Márya áczkolwiek to dobrze wiedziáłá / iże sstáłá sie Mátká Syná Bożego á wßákoż vpokarzáłá sie y służyłá Elżbiecie stárey Mátronie á zacney Pániey / ktora brzemienna byłá. Yest to iście bárzo známienity przykład / Ná ktory wspomináyąc mielibyśmy sie słußnie náßey pychy sromáć / y s kwápieniem á z rádośćią inßym Ludziom tákież posłużyć / yáko tu oto Pánná Márya Elżbiecie służyłá.

Nu ná náßey to woley yest / Yesli to chcemy vczynić y tego przykłádu Pánny Máriey násládowáć / álbo nie. Przykład yest nam czyście oto wypisány / przy ktorym są obietnice y groźby przydáne / yesli bedziemy pokornemi / P. Bóg może y chce nas podwyżßyć / Ale yesli bedziemy pyßnymi y nádetymi / tedy też P. Bóg może y chce nas strácić. Częstokroć tráfiáyą sie bogáte Niewiásty o ktorych mnimamy / żeby pyßne były / á yednák nie są pyßne. A zásie Gburskie y Mieyskie Pánie / dźiśia są pyßnieyße / niżli Gráfowe y Księżny. Niechayże sie tedy to sstawa / Ale tu oto Nauke mamy / iże Pánná Márya okázuye swym przykłádem / y śpiewa w chwálebney Pieśni swey / dawáyąc znáć / iż chceßli pyßnym być / maß nád sobą yednego wzgore / zwłaßczá P. Bogá ná Niebie / Tenći owßem nie może tego zćierpieć / ále cie zgubić. A yesli zásie pokornym yesteś / Maß tákież yednego wzgore / tegoż istego Páná Bogá w Niebie / ktoryć chce pomoc. Y czemużbyś tedy nie chciał pokornym być / gdyż ślachetna y święta Mátká Bożá w pokorze sie záchowáłá.

A osobliwie Ludzie młodzi máyą sie ztąd náuczyć / áby sámi siebie poniżáli / y rádźi też nieco ćierpieli. Bo tákowe ćirpienie nie yest im ßkodliwe.

Szkodliwiey im yest/ gdy sie kto wnet wzniesie nizli gdy nieco vćirpieć muśi/ yáko Salomon powieda/ Prouer.16. Contritionem præcedit superbia. Kto sie w niwecz obróćić ma/ śstawa sie pirwey pyßnym / A pyßna myśl vprzedza vpadek. Lepiey yest śkoro od máłego Dźiećinstwá Rozga sie dáć káráć/ y w pogárdzeniu być / nizli vrość krom karánia y ćwiczenia / yáko y młode Drzewá y leśne Látorośłki / ktorzy sie poniżáya / á nieco ćirpia/ śtych tez dobrzy Ludzie bywáya / Ale ktorzy pyßnemi sa / á nic vćirpieć nie chca/ ći tez mußa vpáść/ Yáko tez y Sálomon powieda / Prouerb. 13. Kto wzgardza ćwiczenie/ przychodźi ku vbostwu y lekkośći / A kto sie rad dáye karáć/ czći dostepuye.

Prouer. 16. — Prouer. 13.

TY trzy przykłády/ Wiáry/ poczćiwych obyczáyow y kwápienia y ponizenia / sa nam zámknione w tey Ewángeliey/ to naprzod pámietáyac/ iże Pánu Bogu zá Jesu Christá Syná yego miłego Páná náßego dziekowáć mamy / y zá miłego S. Janá / ktorego nam raczył dáć. S. Jan yest pirwym Sługa Ewángeliey S. w Nowym Testámencie/ ktory Kazánie S. Ewángeliey kazáć poczał / A Christus yest ten o ktorym S. Ewángelia náucza / y ktory nam dáye to co nam S. Ewángelia zwiástuye/ Zwłaßczá / odpußczenie Grzechow/ y Zywot wieczny/ Amen.

Euangelium O Máriey Mágdálenie/ Luce VII.



Vprosił

VProśił go niektory z Fárizeußow / áby s nim yadł/ A wszedßy Jesus w dom Fárizeußow siedział v stołu / A oto Niewiástá ktora byłá w Mieśćie Grzeßnicá. Gdy sie dowiedziáłá iż siedział przy stole w Domu Fárizeußowym / przyniosłá słoyek Alábástrowey Máśći / y stánawßy z tyłu v Nog yego / płácząc poczełá łzámi pokrápiáć Nogi yego / y Włosámi Głowy swoyey vćieráć / y cáłowáłá Nogi yego y Máśćia mázáłá.

A widzac to Fárizeuß / ktory go był wezwał / rzekł sam w sobie / mowiac / Ten gdyby był Prorokiem/ wzdyćby wiedział/ ktora y yáka to yest Niewiástá/ ktora sie go dotyka/ iże Grzeßnicá yest. A odpowiedáyac Jesus / rzekł do niego / Simonie mam ći nieco powiedźieć. A on rzekł/ powiedz Mistrzu. Niektory Lichfnik miał dwá Dłużniki / yeden był mu winien pięć set Großy/ á drugi pięćdziesiat. A gdy oni nie mieli czym zápłáćić / dárował to obiemá. A przetoż powiedz mi/ ktory go z tych będzie więcey miłował? Odpowiedáyac Simon rzekł / Mniemam iż ten ktoremu więcey dárował. A on mu rzekł/ práwieś rzecz osadźił.

Y obróćiwßy sie ku Niewieśćie / rzekł Simonowi/ Widźiß te Niewiáste? Wßedłem do Domu twoyego/ á nie dałeś Wody □ ná Nogi moye / á tá łzámi pokrápiáłá Nogi moye / y Włosámi Głowy swey vtárłá / nie pocáłowałeś mie / á tá yákożem wßedł nie przestáłá cáłowáć nog moich. Nie pomázałeś Oleykiem Głowy moyey/

□ Albo Nogam meum.

moyey/ á tá máścia námázáłá Nogi moye. A przetoż powiedam tobie/ że yey wiele Grzechow yest odpußczono/ iż wiele vmiłowáłá/ A komu mniey bywa odpußczono ten mniey miłuye.

Y rzekł do niey [a] odpußczone sa tobie Grzechy twoye/ Y poczeli oni co pospołu siedzieli (v stołu) mowić sámi w sobie/ Ktoż ten yest/ ktory też y Grzechy odpußcza? Y rzekł ku Niewieście/ Wiárá twoyá tobie [b] pomogłá/ Idź w pokoyu.

[a] Albo bywáyá odpußczone.

[b] Albo ciebie zbáwienną vczyniłá/ záchowáłá.

Anno 1534. publicè in templo Parochiæ, Dominica 7. post Trinitatis, quo die plerumq; Euangelium istud de Magdalena doceri solitum est, propterea quod illud de panibus aliâs etiam doceatur, vt Dominica Letare.

NAdobna tá yest Ewángelia/ y godziłoby sie/ áby pilnie byłá wyłożona/ Ale gdyż to ná yeden raz/ bo czás krotki yest/ nie może być vczyniono/ tedy nieco o niey powiemy. Oznaymia tu P. nász miły Jesus Christus/ Co zá vrząd swoim Apostołom y Káznodzieyom polecić raczył. Ná inßych mieyscách słowy tylko to postánowił y okazał/ Ale to tu vczynkiem potwierdził/ Yest tedy ten Vrząd y rozkazánie yego/ áby ták czynili/ yáko y on sam vczynił/ zwłaßczá/ że sie żadnemu nie podobał. Bo vrząd yego yest grzechy káráć/ y grzechy odpußczáć/ Ale gdy grzechy karał/ nie chciał tego Swiát cierpieć/ ále mowił/ áby ßczyra Ewángelia y káśke kazał/ A zásie gdy odpußczał grzechy/ tedy Fárizeußowie y wielcy Swiątobliwi Ludzie gniewáli sie/ y powiedáli iże zákázuye Dobrych vczynkow czynić/ Nie karze dla grzechow/ ále tylko każe o káśce bożey.

Vrząd Christusow.

W tákowym vrzędzie my Káznodzieye P. Bogu náßemu pomagáć też mamy/ y tákież powinniśmy Grzechy káráć y grzechy odpußczáć z strony yego. Ktorzy Káznodzieye nie karzą grzechow/ ci Piekło otwieráyą/ á Niebo záś záwieráyą/ Zásie ktorzy Káznodzieye grzechow nie odpußczáyą/ ci też Piekło otwieráyą/ á Niebo záwiráyą. A przetoż o oboyey rzeczy ma być kazano/ Grzechy máyą być karáne/ y zásie grzechy máyą być odpußczáne. Ale yákom powiedział/ Swiátu sie żadna rzecz z tych dwu nie podoba. Yesli káyemy y karzemy Grzechy/ tedy nie dobrze sie im to być zda. Yesli zásie pocießamy y grzechy odpußczamy/ też sie im to nie dobrze podoba/ Yákokolwiek bywa czyniono/ wßystko sie im niczemu nie godzi. Rownie yáko sie y tu P. Christusowi stáło/ tákież sie też y nam dźiśieyßego czásu dzieye/ Gdy grzechy Máriey Mágdálenie odpuścił/ tedy sie im to widziáłá rzecz być niepráwa/ y mowili Fárizeußowie/ Oto ten Piekło zámyka/ Dopußcza Ludziom swowolnie grzeßyć/ á bluźni Páná Bogá. A gdy zásie Simonowi/ ktory sie nádymał dla włásney spráwiedliwośći/ Wrzodu yego poruszył/ y on przepchnął/ y grzechy yemu przedłożył/ ktorych on nie znał/ też sie mu y to nie podobáło.

Vrząd P. Christusow żadnemu sie nie podoba.

A przetoż

A przetoż nie dármo tedy y nie krom przyczyny nárzeka P. Christus ná tákową złość tego Swiátá/ gdy mowi/ Matth. 11. K komuż ten Narod podobny vczynię? Podobny yest Dzieciom ktore ná Rynku siedzą y do swych towárzyßow wołáyą y mowią/ Gráliśmy wam ná pißczałkách/ á nie chcieliście táńcowáć/ Nárzekáliśmy wam á nie płákáliście. Jan przyßedł/ nie yedząc áni piyąc/ á mowiliście/ Dyabłá ma. Syn Człowieczy przißedł yedząc y piyąc/ á mowią/ Wey/ yáko sie ten Człowiek obżera y Winá opiya/ s Celnikámi y Grzeßnikámi pospolituye? S. Jan náuczał Pokuty/ karał grzechy/ wiodł ostry żywot/ y mowili/ Ten nie trzyma sie ku Ludziom/ Dyabłem yest/ y ktoż go chce słucháć? Christus kazał o odpußczeniu Grzechow/ przyymował Grzeßniki/ Y mowili/ Ten przyłącza sie do Kurew y Lotrow/ czyni Ludzie rozpustne y bezpieczne/ y yákoż może być prawdziwym Prorokiem?

Matth. 11.

Toć záprawdę yest chwálebny Regiment/ według rozumu rozsądek czyniąc/ ktory ná nas Christus włożył/ w ktorym nas Bluźnierzmi y Kácerzmi náprzeciwko Bogu názywáyą/ yáko y S. Janá názywáli/ A zásie będziemy názywáni Piyánicámi y Towárzyßmi Kurew y Lotrow/ yáko y P. Christusá názywáli. Ale yákoż mamy w tym tu postępowáć/ yeslić sie Christusowi ták działo/ tedy sie też y nam lepiey nie stánie. A przetoż możem sie czyście w toż wdáć/ y náuczyć sie/ yákobyśmy sie temu przyzwyczáili/ ábyśmy tákież czynili/ żeby sie to żadnemu nie podobáło/ A osobliwie my ktorzy ná Vrzędzie yesteśmy/ Gdybyśmy tego nie czynili/ Grzechow nie káráli/ áni odpußczáli/ tedyby żaden nie był zbáwion.

Ten Fárizeuß Simon nie wiedział/ iże yemu nie dostawáło/ co naygłownieyßey częśći/ y mniemał/ żeby známienity vczynek vczynił/ y rozumiał sobie zá naywyższe dobrodzieystwo/ iże Proroká P. Christusá do siebie zá Gośćiá wezwał/ y posádził go miedzy Fárizeußámi/ yáko zacnego Rabbi. Ale tego vczynku zániedbał/ iże swoich grzechow nie vznał/ áni odpußczenia grzechow pożądał. A przetoż musiał go tedy P. nász miły Jesus Christus káráć/ Y ten yego naylepßy vczynek/ z ktoreo sie wysoce podnośił/ w grzech y w sromotę obroćił sie. Wezwałeś mię/ powieda/ Ale w tym ßukaß tylko twey własney pychy p pożytku/ Nie dałeś mi wody do Nóg moich/ á chociabyś mi yą też dał/ wßákożby to byłá bárzo máła posługá przećiwko tey posłudze/ ktorą mi tá Niewiástá vczyniłá/ Bo tá Grzeßnicá Wody nie miáłá/ ale łzámi z oczu swoich/ nie ręce moye áni głowę moye/ áni oblicze moye vmywáłá/ Ale naypodleyße członki/ Nogi moye/ ktorem po ziemi w prochu chodząc vbrudził/ y vczyniłá to yeßcze z tyłu do mnie przystąpiwßy/ Co sie tobie zda ten vczynek/ ktory tá Grzeßnicá mnie vczyniłá náprzećiwko twemu vczynkowi/ z ktorego sie ty nádymaß y pyßniß/ A yednákeś mi Wody/ ábych omył moye Oblicze/ Ręce álbo Nogi/ nie podał.

Christus karze grzech y w Simonie Fárizeußu.

Nie dałeś mi żadnego Fáceletá álbo Ręcznika/ ábych moye Oblicze/ Ręce álbo Nogi mogł vtrzeć/ Ale tá dáłá mi nie Yedwabną chustkę/ ále swoye Włosy y Wárkocz/ naywyższą swoye okrásę ktorą yedno miáłá.

(Bo Wło-

(Bo Włosy naywyższa częśc yest Niewieście/ 1. Cor. 11.) A tymi nie Oblicze moye/ nie Szyie moye/ ále moye Nogi vtárłá. Nie pocáłowałeś mnie áni moich Reku/ áni Twárzy áni Vst moich/ Bo w támtey kráinie ten pospolity był obyczay/ iże yeden drugiego cáłował/ yáko y yeszcze ten obyczay yest w Niderlandzie/ álbo y ná inszych mieyscách. Przetoż mowi P. Christus/ Mogłbyś mie był yednák pocáłowáć/ według zwyczáyu tey kráiny y Ludu/ Aleś ty tego nie vczynił/ nádety pyszny Osle. Ale tá zá niegodna sie policzyłá/ áby moye Rece/ Twarz y Vstá pocáłowáć miáłá/ A przetoż vpadszy ná swoye koláná nie przestawáłá moich Nog cáłowáć/ Co ty zá niepoczćiwa rzecz sobie być mniemasz.

Nie pomázałeś mey Głowy Oleykiem / álbo/ yáko my mowiemy/ dobrze woniáyaca Wodka/ nie polałeś Głowy moyey / yáko wiec ten obyczay yest/ że Goście Láwendlowa álbo Rozána Wodka/ im ku poczćiwośći pokrapiáya / Toś ty opuśćił / y nie vczyniłeś tego/ Ale tá kosztowna Wodka Bálsanowa y Spikánárdowa / ktora ślachetna y známienita y droga yest/ ná moye Nogi wylałá. Ktore prochem vbrudzone sa. Tegoś ty vczynku w tey Niewieście nie vznał/ ktory ku mnie vczyniłá. A záśie nie vznałeś też w sobie tych Grzechow / ktore yednák ciężkie Grzechy/ y wielkie grube występki y vpadki sa w tobie / gdybyś s nimi przed P. Bogá á Sad yego przystapić miał. Ták karał Pan Christus onego Fárizeuszá dla yego Grzechow / A náprzećiwko temu odpuśćił tey Niewieście yey Grzechy/ gdy mowił/ Grzechy twoye sa tobie odpuszczone.

Christus odpuszcza grzechy Niewieśćie.

TEn yest tedy Christusow Vrzad/ ktory ná Swiecie spráwuye/ Zwłaszczá/ iże Grzechy karze / y Grzechy odpuszcza/ Grzechy karze w tych/ ktorzy swoich grzechow nie vznawáya/ A osobliwie/ ktorzy nie chca być grzesznemi/ á mnimáya o sobie żeby świetemi byli/ yáko ten Fárizeusz vczynił. Grzechy odpuszcza tym/ ktorzy grzechy swoye czuya / y odpuszczenia żadáya / yáko tá Niewiástá tákowa grzesznica byłá. Karániem máło owszem dzieki zásługuye / Odpuszczenim grzechow spráwuye też/ iże tá yego Nauká Kácerstwem á odszczepieństwem y bluźnierstwem náprzećiwko Pánu Bogu bywa názywána. To musi sie ták stáć. Abowiem nie mogł sam Pan Christus bez tego być/ ná to sam nárzekał/ Yáko Matth. 11. nápisano stoi/ tedyć też y s námi bedzie sie lepiey działo/ Yesli chcemy Chrześciánmi á osobliwie Káznodzieymi być/ tedyć muśimy cierpliwość mieć/ y przypomináć sobie słowá Páwłá S. 2. Corint. 6. Okázuymy sie we wszystkich rzeczách yáko Słudzy Boży/ ná práwa strone y ná lewa/ przes słáwe y niesłáwe/ przes vragánia y pochwalenia.

2. Cor. 6.

Gdy Pan Christus Fárizeuszá karał/ złey woley tám ná niego byli/ y nie rádzi go słyszeli/ Aczkolwiek Text ná tym mieyscu o tym nic nie wspomina/ A wszákoż ná inszych mieyscách może to być czyście obaczono yáko yego karánie przymowáli / Gdy do Niewiásty mowił / Grzechy twoye sa tobie

sa tobie odpuszczone/ Tedy rzekli/ Dyabeł tego Proroká tu przywiodł/ Czymże on yest / iże Grzechy odpuszczáć chce? To Pan Christus cierpieć od nich muśiał / yákoż żadnego słowá dáley ná to im nie odpowiedział/ Ale tym pysznym Osłom dał o sobie rozsadek y skáźń czynić / y rozumieć/ yáko yedno chcieli/ áż do ich woley/ y obroćił sie do Niewiásty y rzekł yey/ Wiárá twoyá tobie pomogłá/ Idź w pokoyu.

Tákież też y my czynimy/ karzemy Grzechy/ y odpuszczamy Grzechy/ A z tego Papieżcy przećiwnicy nászy klna nas / máyac nas zá Kácerze/ Przypisuya á dáya nam wine / powiedáyac / iże zákázuyemy dobrych vczynkow/ á dáyemy przyczyne ku grzeszeniu / gdyż yednák my ciężey karzemy Grzechy/ niżli oni/ Bo chocia oni przes wiele słow Grzechy karza/ tedy przedśie tylko przy Wtorey Tablicy zostawáya/ y karza tylko grube zwirzchne Grzechy. Yáko y ten Fárizeusz vczynił/ ktory sobie ták mnimał/ Yam yest wielkim Swietym/ Nie yestem tákowym Grzesznikiem / yáko tá Niewiástá. Przykazánia Wtorey Tablice miernie vmiał y okázował sie tedy tákowym być/ ktory rozumiał / iże Kurestwo nie práwa rzecz y Grzechem yest/ Ale Przykazánia Bożego pirwey Tablice nie rozumiał / Y nie wiedział/ iże mu niedostawáło Wiáry ktora miał pokłádáć w dobroći y miłosierdziu Bożym / Nie vznawał iże gorszym był niżli Pogánin/ iże nie miłował Bogá y swego Bliźniego/ ále był pełen pychy/ nádetośći/ y wielkiego domniemánia o sobie y dufnośći w sámym sobie/ á yednák ták záślepionym y zátwárdziáłym był/ że nie wiedział nic o tákowym Grzechu.

Przykrycey znáya Grzechy y karzá ye tylko ty ktore sa przećiwne wtorey Tablicy.

A przetoż muśiał Pan Christus Wrzod yego przepchnać á Grzechy yego obyáwić / y práwe mu występy á wystepy yego oznaymić. Prawdáć yest / iżeś mie wezwał/ powieda / że s toba yem / Ale cożto yest/ iże sie z tákowego vczynku ták nádymasz / y podnośisz sie? Yesteś ięcie rozumnym y rostropnym Mężem / y práwieś rozsadek vczynił / iże ten wiecey miłuye/ komu wiecey yest odpuszczono/ yesteś też y ty dobrym Mężem á Człowiekiem przed tym Swiátem / nie yesteś żadnym Cudzołożnikiem/ żadnym Złodzieyem/ áni Niecnota / Ale yednák yesteś niewiernym / niezbożnym Człowiekiem / Dufność sam w sobie pokłádasz / Nie masz práwie przy sobie Páná Bogá áni łáski y miłośierdzia yego / nie masz prośio namniey nic odpuszczenia Grzechow/ yesteś pysznym y zazdrośćiwym náprzećiwko twemu Bliźniemu / Ey to wybornie tu owszem pysznego Simoná podwyższono y czyście go kánonizowano.

Tákći iście być ma/ y tenći yest nász vrzad/ Nie máya być Grzechy odpuszczone/ álizby pirwey karáne były/ áby ye vznano/ á osobliwie Grzechy náprzećiwko pirwszey Tablicy / yáko yest Niedowiárstwo / Bałwochwálstwo / życie krom boyáźni Bożey / Pokłádánie dufnośći w sámym sobie/ nie vznánie Páná Bogá áni dbánie ná niego etc. Záśie nie ma też być odpuszczenie zámilczáne/ Aby ták obiedwie rzeczy miedzy námi záchowáne były/ Karánie zá Grzechy / y odpuszczenie Grzechow/ Kazánie o Pokucie/ y

Vrzad Káznodzieyski grzechy karáć y Grzechy odpuszczáć.

kazánie

kazánie o odpuſzczeniu Grzechow / Gdyby grzechy karáne nie były / nie
ſtałby ſie Człowiek pokornym / Y kazánie o łáſce żadnegoby yemu pożyt-
ku nie przynośiło. Ale gdy Człowiek karánim y kazánim zakonnym bywa
práwie tráfion / yáko tá vboga Grzeſznicá / tedy tráfiona potrzebuye ka-
zánia o łáſce y odpuſzczenia Grzechow / Albo muśi wątpić y rozpáczáć /
Tá vboga Grzeſznicá nie trzymáłá ták wiele o ſobie / yáko on pyſzny Sy-
mon / ktory w ſobie dufał / y pyſznym był / rozumiał o ſobie / żeby práwie
czyſtym był / y nie tylko yego Ręká / ále też y Serce yego / y wſzyſtko co w
nim było. A przetoż potrzebował karánia / áby yemu Grzechy obyáwione
były. Ale tá vboga Grzeſznicá vznáłá y czułá ſwoye grzechy w ſobie / byłá
záſmucona y pokorna / A przetoż potrzebowáłá odpuſzczenia grzechow.

Zadna rzecz z tych dwu nie ma być zániedbána / kazánie pokuty y ka-
ránie muśimy iśćie mieć / áby Ludzie ku vznániu Grzechow przyſzli / y po-
kornemi ſie ſtáli. Kazánie łáſki y odpuſzczenia Grzechow muśimy mieć /
áby Ludzie w rozpácz nie vpadáli. A przetoż Káznodzieyſki Vrząd ma
ſrzednią Drogą iść / miedzy dufnośćią ſámym w ſobie / y roſpaczánim /
Aby ták było kazano / żeby Ludzie ſámi w ſobie nie dufáli / Ani też rozpa-
czáli / Obádwá grzechy ſą od Bogá zákazáne w pirwym Bożym przyka-
zániu / gdy P. Bóg mowi / Ia yeſtem Pan Bóg twoy. Yákoby chciał
rzec / Nie maſz w ſobie dufáć / áni wiele o ſobie trzymáć / yeſli w ſobie du-
faſz / y wiele o ſobie rozumieſz / tedy ya yuż nie yeſtem Pánem Bogiem
twoim / A záśie nie maſz też rozpaczáć / Bo yeſli rozpaczaſz / tedy też nie ye-
ſtem Pánem Bogiem twoim.

Pirwe Przykazánie.
Dufánie w ſobie.
Rozpácz.

Máyą być owſzem grzechy karáne w Ludziach / ktorzy ſámi w ſobie
dufáyą / y bezpiecznemi ſą / y ktorzy ſwoich grzechow nie czuyą / A nie tylko
grube / cieleſne grzechy karáne być máyą / Ale thez oſobliwie ſubtylne á
nieznáczne y duchowne grzechy. Ale drudzy ktorzy ſwoye grzechy czuyą /
y śmierći ſie boyą / ty mamy ćieſzyć / y do nich ma być mowiono / Bráćie
miły / Yużeś doſić przed tym miał lekánia / Nie trzebá mi ćie wiecey ſtrá-
ſzyć / Przed tym nie miałeś żadnego Bogá / dla twoyey dufnośći / ktorąś
miał w tobie ſámym. Ale teras chce ćie Dyabeł ná drugą ſtronę od Páná
Bogá odwieść przez rozpácz. Tych obudwu rzeczy P. Bóg zákazał / A
Káznodzieyſki Vrząd poſtánowić raczył / áby obiemá grzechom zábieżą-
no było / Dufnośći w ſámym ſobie przes kazánie Pokuty y Vrząd kará-
nia / A rozpáczy záśie przes kazánie łáſki y odpuſzczenie Grzechow.

Kazánie Pokuty zábieżeć ma dufániu w ſámym ſobie.
Kazánie łáſki ma zábieżeć Rozpáczy.

Tá yeſt ſummá tey Ewángeliey / ktora nas náucza yákowy yeſt vrząd
Páná Chriſtuſow / zwłaſzczá / iże grzechy karze / y grzechy odpuſzcza / dla
ktorego Vrzędu káżdy álbo zá Dyabłá álbo zá Bluźnierzá Bożego bywa
ná Swiećie háńbion y przeklinan. Yeſli każe o pokućie y karze Ludzie dla
ich Grzechow / yáko Jan Chrzćićiel vczynił / tedy Dyabłem muśi być ná-
zywan / yeſli záśie każe o łáſce y odpuſzcza grzechy / tedy názywáyą go ob-
żárcą / y Márnotrawcą / Towárzyſzem Kurew y Lotrow. Yáko yedno
kto czyni / tedy ſie im to nie dobrze yednák być zda / yeſli poſtepuye ſrogo
w karániu

w karániu z zátwárdziáłemi / y w ſobie dufáyącemi / thedy ſie im nie prá-
wie to być widzi / Yeſli záśie poſtepuye ćicho / łágodnie y przyiáźliwie z vbo-
giemi Grzeſznikámi / tedy też y to nie práwie ſie im być zda / Yeſli owſzem
gra ná piſzczałce tedy ſie to nie godzi / yeſli też nárzeka / też ſie y to nie godzi.

A wſzákoż muśi yednák ten Vrząd y oboye Kazánie w Zborze Chrześ-
ćiáńſkim zoſtáć y trwáć / yeſli yedno kto zbáwion ma być / yáko P. Chriſtus
roſkazał / iże ma być przes Imie yego kazána Pokutá y odpuſzczenie Grze-
chow / á niechay ſie potym s tym dzieye / yáko Pan Bog raczy / á káżdá
Część ma być práwie yedná od drugiey rozeznána y rozdzielona. A prze-
toż też S. Páweł Timotheuſzowi V̈czniowi ſwoyemu przykázuye 2. Ti-
moth. 2. mowiąc / Vśiłuy ábyś ſie okazał doświádczonym Bogu
Robotnikiem / ktoryby ſie nie wſtydził / y ktoryby práwie ſzáfował
ſłowo prawdy / Yákoby chciał rzec / Słowo prawdy maſz mocnie zacho-
wáć / Ale pátrz ábyś yedno od drugie° dobrze rozeznawał y práwie dzielił /
Ten yeſt práwy ná obiedwie ſtronie ſie káyący miecz. Słowo owſzem ka-
ránia ma być záchowáne / áby wſzyſtki Grzechy ták zewnętrzne yáko y
wnetrzne / cieleſne y duchowne w nas od inſzych karáne były. Słowo łá-
ſki ma też być záchowáne / Abyſmy my y drudzy náprzećiwko Grzechowi /
práwe y pewne poćieſzenie mieli / Oboye Kazánie owſzem muśimy mieć /
kazánie karánia y kazánie łáſki / Aby Ludzie ná ſrzedniey drodze dzierżeni
byli / Ażby áni ná práwą ſtronę w zbytnie w ſobie dufánie y bezpiecznoſć
áni ná lewą ſtronę w rozpácz nie wpádli. Bo gdzie rozpácz yeſt / tám
práwie ná głowę Ludzie vpadáyą do Piekłá. A gdzie záśie zbytnie
w ſobie dufánie á bezpieczeńſtwo yeſt / tám też w zawod bieżą Ludzie
do Piekłá.

A Przetoż mamy tę Ewángelią dobrze pámiętáć /
á day to P. Boże / áby wſzyſcy Ludzie ten przykład Páná náſzego
Jeſu Chriſtá / yáko ſie náprzećiwko pyſznemu Fárizeuſzowi / y záśie
náprzećiwko vbogiey Grzeſznicy záchował / w Serce ſwoye dobrze wpoili.
Ku Simonowi Fárizeuſzowi ſtáwił ſie owſzem ſurowym Sędzią y oſtrym
Káznodzieyą / y vczynił mu w prawdzie przykre y nieſmáczne kazánie / A
záśie ku vbogiey Grzeſznicy okazał ſie być łáſkáwym Spowiednikiem / y
poćieſznym Káznodzieyą opowiedział yey / łáſkáwą Abſolutią á Rozgrze-
ſzenie / y vczynił yą zá Swiećicę / A z Simoná Fárizeuſzá vczynił záśie
Dyabłá. A toć bywa rzeczono y yeſt kazánie karánia y łáſki. Bo vbogą
Grzeſznicę wolną od Grzechow vczynił / y okazał yey łáſkę z Niebá. A pyſz-
nemu Fárizeuſzowi okazał záśie Grzechy y obćiążył yego ſumnienie / A
wſzákoż yemu w tym nic złego nie życzył / Ale ſzukał zbáwienia yego y ob-
yáwił yemu Grzechy / áby ye vznał y ſobie porádzić dopuśćił / á iżeby s
inſzymi Przykrytcámi w ſobie dufáyącemi potępion nie był / Gdyby tylko
náſládowáć tego chciał.

O tym wy záwżdy ſłyſzyćie iże my też każemy / Y ták też ma być kazano /
O
Abyſmy

Abyſmy vſtáwicznie w tym ſtanie y miedzy tymi Grzeßnikámi náleźieni byli/ ktorzy ſwoye Grzechy vznawáyą/ y dla nich ſie lekáyą/ yáko tu Maria Mágdálená ſwoye Grzechy vznawa/ y dla nich ſie leka/ A iżebyſmy nie byli náleźieni miedzy tymi/ ktorzy żadnego Grzechu nie máyą/ y świetymi ſie być mnimáyą/ Albo ktorzy ſwoye Grzechy wymawiáyą/ y nie chcą áby dla nich byli karáni. Od tego nas owßem raczy Pánie Boże náß vchowáć/ ábyſmy nie byli náleźieni miedzy tákowemi Grzeßnikámi/ ktorzy nie chcą być grzeßnemi/ yeſli raczy dopuśćić ábyſmy vpádli/ niechay ſie wola yego ſſtánie/ ábyſmy yednák w tákowe Grzechy vpádli/ ktorebyſmy vználi/ á onby ye też nam odpuśćił/ A niechay nie raczy dopuśćić nam w ty Grzechy vpáść/ ktorych on odpuśćić nie może/ gdyż nie grzechámy/ ále ſpráwiedliwośćią być chcą.

Grzechy w Chrześćiániech.

Chrześćiánin/ yáko długo ná tym Swiecie żywie/ yeſt w tákowym ſtanie/ Acz nie yeſt żadnym Cudzołożnikiem/ Meżoboycą/ Drapieżcą/ áni też ma tákowe Grzechy/ ktore náprzećiwko Dußy walczą/ yáko ye S. Piotr być mieni 1. Pet. 2. to yeſt/ náprzećiwko Wierze y dobremu ſumnieniu/ A wßákoż yednák yeſt y zoſtawa grzeßnym przed P. Bogiem/ y pełen yeſt Grzechow w Sercu ſwoim/ nie tylko náprzećiwko pirwemu Przykazániu Bożemu/ ále też y náprzećiwko wßyſtkim Przykazániam pirwßey y wtorey Tablice. Nie miłuye Bogá ze wßyſtkiego Sercá/ Nie podoba mu ſie Słowo Boże y vczynki yego/ ták yákoby to yednák czynić miał/ Nie ma práwey gorąyącey miłośći/ ku Bliźniemu ſwemu. A krotko mowiąc/ czuye wßelákie złe pobudzenia/ chćiwośći y pożądliwośći/ náprzećiwko Przykazániu Bożemu/ Aczkolwiek yednák tym iſtym przećiwia ſie w Wierze przes Duchá Bożego/ iże ich nie náſláduye. Tákowa nieczyſtość nie przyſtáye w nas/ áż w ziemie zágrzebieni bedziemy.

1. Pet. 2.

1. Cor. 9.

S. Páweł vmartwiał też ſwoye ciáło/ y powściągał ye/ 1. Corint. 9. A yednák vſkarża ſie tám/ iże go yeßcze nie poſiegnął/ Ani go też doſkonále poſiegnąć mogł/ Philip. 3. A do Rzymiánow pißąc w 7. Cap. powieda/ żeby rad chciał dobrym być/ chciałby rad pałáć ßczyrą miłośćią/ ku P. Bogu y Bliźniemu ſwoyemu/ Ale miał tákowego Dyabłá w Sercu/ ktory go wſtecz ciągnął/ zwłaßczá/ Grzech wrodzony/ Kochánie mam w Zakonie Bożym/ według wnetrznego człowieká. Ale widze inßy Zakon w Czonkách moich/ ktory walczy náprzećiwko Zakonowi vmysłu moyego/ y poddáye mie w Niewolą w Zakon Grzechu ktory yeſt w członkách moich. Ia nedzny Człowiek y ktoż mie wybáwi z ciáłá śmiertelnego? Dziekuye Bogu przes Jeſu Chriſtuſá Páná náßego.

Phil. 3.
Rom. 7.

Tákież ſie też ze wßyſtkimi Chrześćiány dzieye/ iże Grzechy máyą/ y ony w ſobie czuyą/ Ale nie dáyą im nád ſobą pánowánia/ áni mocy otrzymáć/ y nie dopußczáyą Grzechom zwyćieſtwá mieć náprzećiwko nádziei/ áni ſie w Rozpácz przypedźić dopußczáyą/ Nie dáyą thez zwyćieſtwá náprzećiwko Boyáźni y pokorze otrzymáć/ áni záwodźić ſie

w zbytne

w zbytne w ſobie dufánie/ pyche y nádetość náprzećiwko Bogu y Bliźniemu ſwoyemu/ ták vſtáwicznie walczą woyuyąc náprzećiwko Grzechowi/ y proßąc Bogá/ áby ye z przeklętego grzeßnego Ciáłá wybáwić raczył/ Kto ták czyni/ ten yeſt ná práwey drodze zbáwienney/ Chociá grzeßnym yeſt/ y grzechy yeßcze w ſobie czuye/ tedy mu yednák ty nie máyą nic záßkodźić. Kto ſwoye grzechy wyznawa/ dáye ſie kárác/ y od nich ſie powściąga/ tám yeſt dobra nádzieyá/ iże yemu Grzechy yego ſą odpußczone/ Ale kto ſwoich Grzechow nie vznawa/ y owßem tym wiecey onych broni/ y ony wymawia/ y nie chce áby z nich karan był/ ten nie ma tákowey nádzieye.

To niechay będzie ná ten czás doſyć powiedziano/ Co zá Vrząd yeſt náßego miłego Páná Jeſu Chriſtuſá/ ktoryż to my przes Imie yego ſpráwuyemy/ iże grzechy karzemy y grzechy odpußczamy/ yáko on to nam polećić y roſkazáć raczył/ Tego Vrzędu potrzebuyemy też yeßcze záwżdy vſtáwicznie áż do Sądnego dniá. Bo w tym żywocie tego nie dokażemy/ ábyſmy we wßyſtkim práwie czyſtemi/ y doſkonáłemi byli/ Abowiem ſtáry Kwás á Grzech/ bárzo dáleko ſie w nas wgryzł y wpoił/ y Nature náße do ßczątku ſkáził/ że nie możemy być od Grzechow práwie do ßczątku wolnemi/ ták długo/ áż też y ćieleſnie vmrzemy. A przetoż potrzebuyemy vſtáwicznie karánia y odpußczenia/ ábyſmy ſie grzechowi ſprzećiwić/ y od onego powściągnąć mogli. Náß miły Pánie Boże raczy nam vżyczyć łáſki ſwoyey/ ábyſmy dobremi Grzeßnikámi zoſtáli/ á nie ſſtáli ſie świetemi Bluźnierzmi/ to yeſt/ ábyſmy dopuśćili/ áby Pan Bóg był ſpráwiedliwym/ y práwą rzecz miał w ſwoim Słowie/ áby ták nas ſpráwiedliwemi vczynić mogł/ Amen.

W dzień S. Micháłá o świetych Anyołach/ Euangelium Matth. XVIII.

Wiecie iże dźiſia mamy słucháć świetego Słowá Bożego/ A przetoż polećimy Pánu Bogu/ áby on raczył być náßym Káznodzieyą/ á my też bądźmy Vczniámi yego/ y Słowá yego ſłuchaymy/ Ták piße S. Máttheuß w 18. Cap.

W On czás/ przyſtąpili Vczniowie ku Jeſuſowi/ mowiąc/ Ktoż yeſt naywietßym w Kroleſtwie Niebieskim/ A wezwawßy Jeſus ku ſobie Dziećiątko/ poſtáwił ye w pośrodku ich/ y rzekł/ Záprawdę

prawde powiedam wam/ Yesli sie nie náwrocicie/ y nie zstániecie sie yáko Dziatki/ Nie wnidziecie do Krolestwá Niebieskiego. Ktobykolwiek tedy sam siebie poniżył/ yáko to Dzieciątko yest/ tenći yest naywietszy w Krolestwie Niebieskim. A ktobykolwiek przyiął yedno Dzieciątko tákowe w Imie moye/ mnie przyimuye. A ktobykolwiek zgorszył yedno z tych máłych/ ktorzy w mie wierzą/ lepieyby mu było/ áby mu záwieszono Młyński Kámień △ v Szyie yego/ á iżeby był vtopion w głebokośći Morskiey.

△ Albo Szyi

Biedá Swiátu dla pogorszenia/ Abowiem muszą przyść pogorszenia/ A wszákoż biedá Człowiekowi przes ktorego przychodzi pogorszenie. Yesli cie tedy Reká twoyá/ álbo Nogá twoyá pogorsza/ odetni yą á zárzuć od siebie. Lepieyći tobie ábyś chromym/ álbo vłomnym wszedł do Zywotá/ á nizliby dwie Rece/ álbo dwie Nodze máyąc/ miał być wrzucon w Ogień wieczny. Yesli cie też Oko twoye gorszy/ wykup ye/ y zárzuć od siebie. Lepieyći tobie/ Abyś yednookim wszedł do Zywotá/ nizliby dwie Oce máyąc/ miał być wrzucon w Ogień Piekielny.

Pátrzcie ábyście nie wzgardzáli áni yednego z tych Máłych. Abowiem powiedam wam/ iże Anyołowie ich w Niebiesiech záwżdy widzą Oblicze Oycá moyego/ ktory yest w Niebiesiech.

Anno 1552. domi suæ.

TO Swieto o Anyołách yest w Zborze Chrześćiáńskim vłożone/ dla młodego Ludu/ álbo iż ták práwie rzekę/ dla wszystkich Chrześciánow/ áby sie przyzwyczáyáli miłe S. Anyoły sobie ná pámięć przywodzić/ y Pánu Bogu zá to dziekowáć/ iże ták wielkie Pány

Pány nam zá Sługi postánowił/ ktorzy nam służyć máyą/ yáko Epistołá do Zydow nápisána/ dla tego zowie ye być Duchámi służebnemi/ ktorzy ku służeniu posłáni bywáyą/ dla tych/ ktorzy Dziedzicmi zbáwienia być máyą.

Toć owszem prawdá yest/ iże mogłby nas Pan Bóg vchowáć/ y ode Dyabłá y wszystkich vćiskow sam przes sie/ okrom służby Anyołow/ obronić/ Rownie yáko też czyscie mogłby nas Ludźmi stworzyć/ yáko Adámá y Ewe sam przes sie/ ykrom Oycá y Mátki/ stworzył/ y mogłby też czyście pánowáć y rządzić/ okrom Ksiąząt/ y czyście mogłby okrom Słońcá y Gwiazd swiátłość wydawáć/ y krom Roley y oránia y inszych prac Chlebá nam vżyczyć/ Ale on tego nie chce ták czynić/ Ale Oycá y Mátke dał ktorzy máyą Dom rządźić/ Dziatki płodzić y wychowawáć. Dał też Ksiązetá y Zwirzchność/ ktorzy máyą pánowáć y rządźić/ y Słońce y Księżyc dla tego stworzył/ iże záwżdy yedno stworzenie drugiemu służyć ma. Rownie tedy yáko Pánu Bogu mamy dziekowáć/ dla tego iże nam Oycá y Mátke/ Swiecką Zwirzchność/ Słońce/ Księżyc/ Gwiazdy/ Zboże y wszelákie Stworzenia dáye/ áby nam służyły/ y nas w tym żywocie wspomagáły/ Tákież tego sie mamy náuczyć/ iże Pan Bóg przes swoye Anyoły nas broni y wspomaga/ A my powinni też yesteśmy zá to ku Pánu Bogu wdzieczność nászę okázowáć.

Bóg broni y záchowawa nas przes Anyoły.

Bo o tym wászá miłość częstokroć słyszeliście/ iże Dyabeł wszędzie przy nas Ludziach yest/ przy Dworzech/ Ksiązetách w Domiech/ ná polu/ po wszistkich drogách ná Wodách w Lesiech/ w Drzewie/ w Ogniu/ Owa wszędy pełno yest Dyabłow/ ktorzy nic inszego nie czynią/ yedno to zeby káżdemu/ w káżdym oká mgnieniu/ szyie rádzi złamáli/ A yest też to istá prawdá/ Gdyby Pan Bóg temu złemu Nieprzyiaćielowi bez przestánia nie zábraniał/ tedyby nie było áni yednego Ziarnká ná polu/ álbo ná Ziemi/ áni Rybki w Wodzie/ áni stuczki Mięsá w Gárncu/ áni żadney kropelki Wody/ áni Piwá álbo Winá w piwnicy/ Czegoby on trudźizną nie záráził. Item/ nie dopuśćiłby Człowiekowi/ áby ktory zdrowy członek miał mieć w ciele swoim. A przetoż gdy sie to ták zstawa/ iże tu kto Oko álbo Reke vtráći/ A ondzie drugi zábity bedzie/ álbo gdy ten Powietrza morowego/ á drugi záśie ktorey inszey niemocy záchwyći/ to są owszem szczyre zárázenia Dyabelskie/ ktory tu yednemu á ondzie drugiemu w głowe trafia/ yesli cie więc tráfi/ tedy cie tráfi/ á yesli cie nie tráfi/ tedy w tym yest pewny znák/ iże yemu Pan Bóg przes swoye miłe Anyoły zábronił/ Tákież gdy z nieobaczenia złe przygody á vpadki gstáną sie/ iże yeden w Ogień/ á drugi w Wode wpádnie/ to są szczyre Dyabelskie chytrości y przećiwności/ ktory vstáwicznie ná nas waży y nas przebyć y zámordowáć vsiłuye/ Y radby nas ku wszelákiemu nieszczęściu przywiodł.

Dyabelska zła wola.

Náprzećiwko ták złemu yádowitemu okrutnemu Nieprzyiaćielowi/ ktory bes przestánia sidłá ná nas stáwi/ P. Bóg miłe Anyoły postánowić raczył/

raczyk/ ktorzy czuć y strzedz máyą/ Aby yesli gdzie Dyabeł Ludzie poraża Powietrzem Morowym/ Ogniem y Gradem/ Anyoł tám był y zábraniał yemu tego/ Bo miedzy Anyołmi y Dyabły yest vstáwiczna Walká/ Dyabeł radby wszelákie nieszczeście spráwił/ yáko to my ná káżdy dzień widzimy/ y doświádczamy sie tego/ iże wiele ich yest/ ktorzy więc sobie nogę złamią ná rowney Ziemi/ Wiele ich z trepow álbo ze wschodu ná doł spada/ á sam Człowiek nie wie/ yáko sie mu to stáło. Ty y insze vpadki czyście Dyabeł vstáwicznie spráwował/ gdyby yemu Pan Bóg przes miłe Anyoły tego nie zábraniał. A ty rozmáite przygody dopuszcza więc nam niekiedy widzieć/ ábyśmy sie tego náuczyli/ iże gdyby Pan Bóg káżdey godziny nas nie bronił/ tedyby sie vstáwicznie tym podobne vpadki stawáły/ Y thež ábyśmy dla tego ku modlitwam tym pilnieyszy byli/ y zá tákową obronę Pánu Bogu dziekowáli/ y wdzieczniey szemi sie stawáli.

Gdy on káráć chce/ thedy oddala od nas rekę swoye/ y odeymuye precz obronę y służbę swoich miłych Anyołow/ A dopuszcza Dyabłu mieysce mieć/ y mocy vżywáć nád námi/ ktory yednego tu á drugiego indzie tłucze y poraża/ Ták iż yednego dnia dziesieć/ dwádzieścia/ trzydzieści/ y owszem częstokroć sto Ludzi vmieráyą Powietrzem Morowym. Tyć są Dyabelskie plagi á vdreczenia yego/ yádowite Strzáły/ y yego ołowiáne kule y záráżenia/ zwłasczá/ Powietrze morowe/ Wrzody/ Fránce/ y insze nieszcześcia. To dla tego Pan Bóg dopuszcza/ áby nas ostrzegł/ y ku sobie przywabił á przywiodł/ ábyśmy sie ku niemu obrácáli/ y posłusznemi yemu byli. Bo on yest Bogiem żywotá/ ktory nas wybáwić y wspomoc chce w potrzebách nászych/ gdybyśmy sie tylko onego bali y yego wzywáli/ Ale gdy złemi chcemy być/ y ná yego Słowo nic nie dbamy/ Ani mu zá yego Oycowską obronę y stáránie dziekuyemy/ tedy bywa ku Gniewu pobudzon/ y nie puszcza swoich Anyołow od siebie/ ále Dyablu mieysce dáye/ áby złe Lotry Powietrzem Morowym/ y rozlicznemi vpadkámi y nieszcześciem powściągał/ gdyż yednák nic dobrego czynić nie chcą. Rowniе yáko y ty gdy rece twoye powściągasz/ A Dziatkam swym żadnego pokármu/ odzienia álbo czego inszego dáć nie chcesz/ tedy yusz stawáyą sie vbogiemi y nedznymi. Tákież też Pan Bóg karze niewdzieczne Lotry/ tym/ iże Dyabłu źle czynić nie zábrania/ á swoye święte Anyoły przy sobie ostawia. Gdy rzecze do świetego Michałá Gábrielá y inszych S. Anyołow/ Przestańcie bronić/ Niechay ye Dyabeł powściąga/ Gdyż ći łotrowie nic dobrego nie chcą czinić/ Niechayże sie tedy ták dzieye/ á niechay ye zásie Powietrze Morowe zámorduye. A tám wnet tudziesz karánie przychodzi.

Historia Jopá S.

Tákież widzimy/ iże sie Jopowi świetemu zárownie stáło. Bo w yego Historiey ták stoi nápisano/ Iż Pan Bóg nász pytał Dyabłá/ Zkąd przychodzisz? Dyabeł odpowiedział y rzekł/ Obszedłem wkoło

Ziemię. To bez wątpienia nie stáło sie krom szkody/ Bo ten Páchołek zwykł krążyć powieda S. Piotr/ szukáyąc yákoby kogo pożrzeć y zámordowáć mogł. Tám rzekł Pan dáley/ Nie obaczyłeś tám Jopá Sługi moyego. Bo niemász żadnego yemu podobnego ná Ziemi/ ktory yest prosty y dobry bogoboyny y wystrzega sie złości. Szátan odpowiedział/ Prawdá Pánie/ Jop nie dármo dobrym yest/ Boś ty yego Dom/ y wszystko co yedno ma w okrąg zámknąłeś/ á yákoby wałem wkoło obtoczyłeś. Przes to rozumie miłe święte Anyoły/ ktorzy przy Jobie być musieli/ y Żony yego/ Dziatek/ Roley/ y Bydłá przyglądáli/ yákoby chciał rzec/ Czyściebych yusz dawno do niego przystąpił gdybyś mi tego nie zábraniał.

Dopuścił go tedy Pan Bóg nász kusić/ áby czynił z Máyetnością Jopá S. coby sie mu podobáło. Tám wnet Dyabeł pokwápił sie/ y pobudził niektore złe Lotry/ ktorzy ná tysiąc Wołow y Osłow precz odpedzili Jopowi świetemu/ A Sługi yego zábili. Potym vczynił iże Ogień z Niebá zpadł/ y zpalił siedm tysiecy Owiec wespołek z Pásterzmi/ y wszystkim co yedno tám było. Po trzecie wzbudził Chaldeyczyki/ ktorzy przypadszy trzemi Hufámi pobráli Jopowi trzy tysiące Wielbłądow/ y zábili ty ktore tám przy nich náleźli.

To wszystko stáło sie yednegoż dnia/ A yeszcze nie było ná tym dość/ Bo Jop miał trzy Corki/ y czterey Syny/ Ci iści gdy wespołek wesela vżywáli/ y byli dobrey myśli/ Oto Dyabeł pobudził tákowy gwałtowny Wiátr ktory on Dom obálił/ y przytłukł wszystki ktorzy yedno tám byli. To mogł czyście Dyabeł vczynić/ Ale yednák nie pierwey to vczynił/ áliż mu tego Bóg dozwolił. Tákież sie też y nam może stáć/ Gdy Pan Bóg nász Anyoły od nas oddala/ że nie ostáye sie żaden z nas/ ále káżdy we mgnieniu Oká vmrzeć musi.

Gdy tedy Jop we wszelkiey pokorze ná Ziemię vpadł/ y modlił sie mowiąc/ Pan dał/ Pan zásie wziął/ Niechay będzie Pan pochwalon. Rzekł Bóg do Szátáná/ A widzisz to iż Jop yeszcze yest dobrym/ á iż mu podobnego ná Świecie niemász. Szátan odpowiedział/ Nie yest w tym żaden dziw/ Mogą być yeszcze wszelákie nieszcześcia przezwycieżone/ gdy sie komu Ciáłá yego nie dotycze. Ale dopuść mi/ ábych sie yego Skory/ y Ciáłá y Kości yego dotknął/ O co nam płáci/ iże ty dobre słowá opuści/ y ináczey/ niżli teras dá sie słyszeć/ gdyż sie tu nie yego własney Skory á Ciáłá/ Ale inszych sie dotykáło/ á inszym sie to stáło.

Dyabeł nie może więcey vczynić/ yedno ták wiele yáko mu Pan Bog dopuszcza.

Dopuścił tedy Pan Bóg tego Szátánowi/ y rzekł/ Oto niech będzie w twoich reku/ dotkni sie Ciáłá yego/ y drecz go yáko chcesz/ Tylko przepuść Żywotowi yego y nie zábiyay go. Táć yest osobliwie pocieszna cząstká y nauká/ iż yednák PAN Bóg nász Dyabłá ták poymał y związał/ iż on więcey nie może szkodzić/ yedno ták dálece/

poki mu Pan Bóg dopuszcza y dozwala. Bo nie mogł do Ciáłá Jopowego przystapić áni sie go dotknać / áliż mu Pan Bóg dopuśćił / A gdy yemu Pan Bóg nász tego dopuśćił / Tám Dyabeł powstał / y záráźił vbogiego Jopá ták wiele złemi Fráncámi y Wrzodámi / iże by naymniey skory yego nie znáć było / od stopy áż do wirzchu głowy / iż vsiadszy w Popiele / skorupą z siebie plugáwość skrobał.

Pogáni nie wiedza zkąd tákowe nieszczeście ták nagle przychodźi / Ale my Chrześćiáni wiemy / iż to szczyra Dyabelska robotá yest / Ten ma tákowe Hálábarty / Ołowiáne Kule y Rusznice / tákowe Włocznie / Oszczepy y Miecze / ktore miedzy nas rzuca / y ktoremi strzela y bodzie nas / gdy mu Pan Bóg tego dozwala. A przetoż niechay żaden w tym nic nie wátpi / Gdzie sie Ogień zápali / iże y Wieś álbo Dom zgore / thedy tám záwżdy Dyabełek tuż przy tym siedźi / ktory im dáley tym wiecey ogień rozdyma / áby sie tym wiecey szerzył. Tákież gdy niekto Powietrzem Morowym vmiera / vtonie / y padwszy záraz vmrze / to wszystko czyni Dyabeł / á Pan Bóg tego też dopuszcza / Bo gdyby tego nie było / tedybysmy byli bárzo złemi / yáko to wiec widzimy / iż áczkolwiek tákowe karánia wiec przychodza / A wszákoż sie yednák Swiát dla tego nie náwraca / y nie może nas Bóg przes nie dobremi vczynić.

NAuczmyż sie tego y to dobrze pámietaymy / iż Dyabeł wszystkim nam szkode czyni / ná Ciele / Máyetnośći y Czći / Chocia to sam przes sie spráwuye / yáko gdy sie ciáłá Jopá swietego dotknał / á chocia theż przes swoye Sługi złe Ludzie / yáko gdy sie ná Máyetność Jopá swietego rzućił / y Chaldeyczyki y insze náprzećiwko yemu pobudźił. Bo Pan Bóg nász (yákom yusz o tym wyższey rzekł) yest Bogiem żywotá / A sam przes sie nic inszego nie może czynić / yedno szczyre dobro / Ale ku temu vżywa służby Anyołow miłych / A chociaby okrom Anyołow sam przes sie mogł to czyśćie y dobrze czynić / Rownie yáko złych Anyołow vżywa / ku karániu y szkody vczynieniu / Chociaby też to sam przes sie kárać mogł.

Dla tych dobrodzieystw powinnismy nászemu miłemu Pánu Bogu dziekowáć / iże nam miłe swiete Anyoły swoye dał / ktorzy nas yákoby Wáłem / okrążáyą y bronią náprzećiwko Dyabłu / Y nie mamy być swowolnemi / zuchwáłemi / áni bezpiecznemi / yákobysmy tylko sámi ná Swiecie mieszkáli / á yákoby Dyabeł ná tysiac mil był od nas. Nie tákći to iśćie yest / Abowiem ty nie tylko sam yestes / Ale Dyabli są wszedzie około ciebie / yáko S. Páweł powieda / latáyą po powietrzu / yáko Káwki y Wrony / Strzeláyą y ćiskáyą bez przestánia ná nas / A gdyby nas mogli zá yednym ćisnieniem o Ziemie vderzyć y záráźić / thedyby to rádzi vczynili.

Náprzećiwko tym złym duchom y Dyabłom / Bóg Anyoły S. stworzył / ći sa przi-

ći sa przyiáźliwi / miłosierni / dobrzy Duchowie / Ci nas wspomagáyą / bronią / áby Dyabli nie przepomogli tego wszystkiego co vmyslili. A przetoż gdyby tedy y mili swieći Anyołowie nie byli przy Dworzech Cesárskich y Ksiażecych / tedyby owszem Dyabeł tám pánował / yáko to wiec widzimy / iże żadna zgodá tám nie może być vczyniona / Bo Dyabeł / ktory przy Dworze yest / pobudza ye y spráwuye wszelkie niepokoye / A gdyby mili S. Anyołowie tám nie byli / á ich nie bronili / tedyby ná káżdą godźine yeden ná drugiego wpadł / y nie byłby żaden Dźień krom Walki y Morderstwá. Pan Bóg nász dopuszcza że sie to sstawa / iż wielcy Pánowie nie są zgodliwi y dopuszcza niekiedy Dyábłu tákowy ogień zápalić / Ale tám mili S. Anyołowie bywáyą / ktorzy ye zásie vgasáyą / y pokoy spráwuyą. Ale gdy Pan Bóg dla Grzechow nászych / swoye Anyoły od nas oddali / Tám sie sstawa Walká iże wiec niektorzy palą / morduyą / zábiyáyą / Niewiástom lekkość czynią / y ták sie spráwuyą / że Dyabeł w tym swoye kochánie ma.

Anyołowie przy Dworzech Krolewskich y Ksiażecych.

Tákież też y w Gospodárstwie sie sstawa / y nie byłoby żadnego Pokoyu / ále wieczny Rostyrk / Łáyánie / Swary / Kradźiestwo / niewierność / zámieszkánie etc. Albo żadna rzecz nie dobrzeby sie powodźiłá / Alieby wszystko było pełno nedze y smutku ciezkiego / Gdyby sie według Dyabłowey woley miało dziać. Ale Pan Bóg to powściaga przes swoye miłe swiete Anyoły / iż áczkolwiek niekiedy ogien powstánie y zážże sie nieszczeście / y co inszego sie wzbudźi / tedy to yednák muśi vstapić y przestáć. A przetoż żaden nie badź bezpiecznym. Bo wszedzie yest pełno Dyabłow / ktorzyby rádzi chćieli szkode vczynić / ná Ciele / ná Máyetnośći y ná Duszy Yádem swoim / Nienawiśćią / Gniewem / Pychą y czym inszym / áby nas do siebie do Piekłá przywiedli. A iże sie to nie sstawa / tedy mamy zá to miłemu Pánu Bogu nászemu dziekowáć / ktory tego przes swoye Anyoły Dyabłu zábrania / iże sie yednák záwżdy wiecey dobrá niżli szkody sstawa / A iż wiecey Pokoyu niżli Woyny yest / y wiecey Zboża zostawa y rośćie / niżli ktore od Mrozu / Grádu y czego inszego zginie / A iże też wiecey Domow yest ktore stoyą / niżli tych ktore pogorywáyą / A iże my Ludzie wiecey theż zdrowych Członkow mamy / niżli chorych / Yeslić Dyabeł obráźi Oko / Noge / Reke / tedyć yednák zostawa drugie Ciáło zdrowe. Tákież theż czásu Morowego Powietrza / wiecey ich yednák żywych ostawa / niżli ktorzy morem vmieráyą.

Anyołowie w Domu.

Ale iż nieprawie yestesmy wolnemi od wszystkich złych vpadkow / A Dyabeł raz tu á drugą raz indzie szkode czyni / to sie nam dla tego dzieye / że nas Pan Bóg karze / áby nas przes to pobudźił / ábysmy oczy otworzyli y obeyzrzeli sie / Co zá Łáski á Dobrodzieystw dostepuyemy / y otrzymawamy przy tákowych szkodách / y też ábysmy Pánu Bogu zá to dziekowáli / Gdy sie Walká / Powietrze Morowe / álbo insze Nieszcześćia sstawáyą / iż sie yednák nie wszystko wniwecz obraca / ále yeszcze nieco /

y owszem

y owßem wietßa cześć zostawa. Tákież czyni Jeremiaß Prorok / y nápomina Lud swoy / áby Bogu zá to dziekowáli / iże nie byli do ßczatku wygłádzeni / gdy mowi w swoich lámentliwych á żáłobnych Piesniách Cap. 3. Dobroć Páńska yest / iżesmy do ßczatku nie pogineli. Yákoby chciał rzec / Milczcie á nie nárzekaycie dla tego że yesteście skaráni y precz odwiedzieni / Łáská to owßem Boża y Miłosierdzie yego yest iżeście do gruntu wßyscy nie záginelı.

Bo Dyabeł radby to iście mieć chciał / Ten nie przestáye ná tym iżeć Gołeń złamie / Alećby yeßcze bárzo rad y Szyie vrwał. Nie dosić yemu ná tym / gdy yeden álbo dwá z Domu vmra / Aleby on owßem bárzo rad wßystek Dom wyprożnił / y ná Gromáde wßystki pomiotał. A przetoż mamy sie tedy P. Bogá bać / y onego prosić / áby nas przes swoye S. Anyoły ode Dyabłá bronić raczył / A gdy czásu Powietrza morowego yedno z Domu vmrze / álbo ná Walce yedno zginie / mamy z Jeremiaßem swietym mowić / Niechay bedzie Bóg pochwalon / iże yednák drudzy zostáli / á nie wßyscy pomárli y pobići sa / Bo przes tákowe vpadki Pan Bóg nas náucza / Czegoby sie Dyabeł domyslał / y coby vczynił / gdyby mu tego przes miłe swiete Anyoły nie było zábroniono.

Broń przećiwko Dyabłu.

A przetoż náuczmy sie tego / iże w wielkich niebezpiecznościach / we dnie y w nocy yesteśmy / A iż Dyabłu yákoby ná Celu siedziemy / ktory záwżdy ma náciagniony Łuk / y nábita Rußnice / y mierzy w nas / áby miedzy nas strzelił Powietrzem Morowym / Fráncámi / Walka / Ogniem / Gradem / Niepogoda / Ale náß miły Pan Bóg to spráwuye przes swoye miłe swiete Anyoły iże yemu Łuk y Strzáły precz wytracone bywáya / y Rußnicá sie rozpuknie álbo niepußcza / A drugdy dáye mu też nas tráfić / abysmy sie náuczyli / że nie Pánowie yesteśmy / á iż nie wßystko w reku náßych załeży / A to dla tego ábysmy sie tym pilniey modlili / áby Pan Bóg Dyabłu swey Woley nád námi przewodźić nie dopuśćił / Ale przes swoye miłe swiete Anyoły łáskáwie yemu tego zábronić raczył.

Káżdy Człowiek ma swoye Anyoły y Dyabły.

Tego sie dźiś náuczyć mamy / iże Pan Bóg náß swoye Anyoły nam postánowił / że káżdy Chrześćiánin nie yednego / ále wiele Anyołow ma / ktorzy go strzega / Nie ináczey yáko też káżdy ma swoye osobliwe Dyabły / ktorzy zá nim tuż dybia y chodza / A yesli nie moga nic wiecey vczynić / tedy yednák zádawáya złe sny / przywodza ná cie złych Ludzi geby / áby cie obłygáły / tobie przeßkadzáli / y ciebie sromoćili / Tám tedy pámietay / iże to wßystko yest Dyabłowe zábieżenie y spráwá yego / Y strzeż sie / ábyś nie żył yáko Pogáni. Bo oni vznawáya y doświadczáya sie też tákowego Nießcześćia / Ale oni ták sobie rozumieya / że sie im to z przygody stawa. Abowiem nic nie wiedza o Dyable / Ale sie ty tego náucz y mow / To przeklety owßem Dyabeł vczynił. A záśie gdy widziß / iże sie nieco dobrze powiodło / Tedy mow / Ten miał dobrego Anyołá / iśćie okrom niego bárzoby mu sie źle powiodło. Yáko gdy niekto z niebezpieczności Wod wychodźi /

Albo Kámień ná niego vpádnie / A yednák yemu żadney ßkody znáczney nie vczyni / Toć nie yest ßczeście / Ale własny vczynek miłych swietych Anyołow.

Rozność miedzy Anyoły y Dyabły.

YEst tedy rozność / ták miedzy Anyoły yáko y Dyabły / Kśiażetá y Pánowie máya zacne známienite Anyeły / yáko to może być obaczono Danielis 10. Dziatki y prosta Czeladź máya pospolite Anyoły. Abowiem yáko záwżdy yeden Anyoł wietßy / mocnieyßy y medrßy yest / niżli drugi. Tákież też y Dyabli. A dla tegoż powieda Pan Christus máya Krolestwo Luce 11. Bo yáko do Krolestwá wiele osob y nie rowne osoby przysłucháya / Tákież nie yednákie sa Vrzedy miedzy Dyabły / Ci sa podli Dyabłowie / ktorzy Kurewstwem / łákomstwem / pożadániem ßczyrey czći y inßemi Grzechámi tym podobnemi Ludzie kußa. Ale ći záśie sa wyżßy Duchowie / ktorzy kußa niedowiárstwem / rozpácza / Kácerstwem / yáko Rottni y fáłeßni Duchowie y Papież / tákowe Dyabły máya. A przetoż wysoce tego potrzebá okázuye / ábysmy sie ku Modlitwam zwyczáyáli / y ku nim przychylni byli / y w tákowych ćießkich niebezpiecznośćiach / wiernie do Paná Bogá wołáli / Aby tákowey Obrony miłych swietych Anyołow od nas nie oddalał / Bo okrom nich / ábysmy sie Dyabłu sprzećiwiáć mogli / bárzo małemi yesteśmy.

To tedy dawa znáć Pan Christus w tey Ewángeliey / w ktorey też o miłych swietych Anyołách przypomina. Ale ßkodá yest że tá Ewángelia bywa przedkłádána tákowym Ludziom / ktorzy ya w Serce swoye nie przyymuya / y pilnie nie rozważáya. Bo iśćie sa to známienite słowá / ktore Pan Christus o Dziatkách ná tym mieyscu powieda / mowiac / Pátrzcie ábyśćie nie wzgardzáli z tych máłych / Abowiem powiedam wam / iże Anyołowie ich w Niebiesiech záwżdy widza Oblicze Oycá moyego ktory yest w Niebiesiech. Byłoby to owßem dosić y názbyt rzeczono / gdyby był rzekł / Ci máluczcy máya swoye własne S. Anyoły / Ale tymi słowy wietßa rzecz oznaymił / gdy powiedział / Iże ći iśći Anyołowie widza oblicze Oycá moyego w Niebie.

Młodego Ludu nie mámy gorßyć.

Yákoby chciał rzec / polecam wam Dziatki y młody Lud / ábyśćie go nie gorßyli / ále dobrze wychowawáli / y bárzo sie on w nich kocha. Bo wiele w nich Pánu Bogu należy / A chociabyśćie ye wzgardzáli / y nád nimi lutośći nie mieli / nie máyac nic wzgledu ná nie / Thedy yednák mieycie wzglad ná ich Anyoły / y boycie sie ich / náuczcie sie tego / iże ći iśći wielcy Duchowie rádźi im służa / czynia to / co ku ich lepßemu yest / kthorzy przed oblicznośćia Boża vstáwicznie stoya / yego záwżdy słyßa y widza / yemu służa y credencuya / Abyśćie wy tymże thez sposobem czynili / kthorzy yednák dáleko podleyßy yesteśćie / Abyśćie ich owßem nie gorßyli / ále im rádźi służyli mili swieći Anyołowie sa naywyżßy Służebnicy Bozy / ktorzy przy nim sa / yákoby ktorzy inßy służebnicy przy

Dworze około ktorego Xiążęciá/ ktorzy przed stołem yego stoyą / á Xiążęciá sámego słyszą y widzą / Ci iśći mili Służebnicy / służą też Dziatkam máłym/ A przetoż proszę y ostrzegam was / ábyśćie Dziatek nie gorszyli/ ále o nich pieczą mieli/ á im służyli.

Młodym Dziatkam służyć naywiętszy vczynek.

Gdybyśmy nic więcey nie mieli/ yedno tę yedyną Sententią w ktorey Pan Christus dáye znáć / yáko sie Oćiec yego Niebieski bárzo w młodych Dziatkách kocha / tedybyśmy ztąd zámknąć mogli / iże miedzy wszystkimi dobremi vczynkámi / niemász żadnego więtszego / áni lepszego vczynku/ yedno áby młody Lud dobrze wychowáwan był. Bo y ktoby nie połkłádał sobie tego zá wielką rzecz/ iżeby mogł służyć tym / ktorym S. Anyołowie służą/ y ktorzy záwżdy są przed obliczności̇ą Bożą? A przetoż mieliby Oycowie y Mátki/ Słudzy y Służebnice / szkolni Mistrzowie y Káznodzieye/ y wszyscy ktorzy sie z młodemi Dziatkámi obchodzą/ z práwego Sercá/ z weselem dobrowolnie y z roskoszą przychylni być ku tákowey służbie / y nie dáć tego sobie oprzykrzyć / Ponieważ wielkie Xiążętá Niebieskie nie wstydáyą sie Dziatkam służyć / y onych przyglądáć. Táć yest pirwa rzecz ktorey sie mamy z dzisieyszey Ewángeliey náuczyć przy nauce o świętych Anyołách.

Młodych Dziatek nie mamy gorszyć.

DRuga rzecz yest / iże nie tylko mamy rádzi służyć młodym Dziatkam / Ale też nie mamy ich gorszyć / áni słowy áni vczynkámi/ áby nie były zwiedzione / ále áby były ku lepszemu wychowáne/ áby sie náuczyły modlić / poczćiwemi/ miernemi/ posłusznemi/ wiernemi/ spokoynemi y prawdźiwemi być. Aby nie przeklináły / nie złorzeczyły/ y niepoczćiwych słow y obyczáyow sie wystrzegáły. Krotko mowiąc / áby z nich ćielesni/ swowolni/ nicpocni / rospustni y zuchwáli Ludzie nie byli/ Yákoż sie to więc bárzo łácwie sstawa / gdzie niemász pilnego karánia y náuczánia. Bo doświádczamy sie tego / iże młodzi Ludzie / są yákoby żągiew / ktora sie od Ogniá wnet zápali / á tákież y oni bárzo łácwie ku temu przystáyą/ co złego y pogorszáyącego yest. A przetoż przysłucha ku temu osobliwa pilność / Abyśmy ná obiedwie stronie ná Dziatki/ y ná Anyoły ich/ dobry wzgląd mieli/ Ná S. Anyoły / ábyśmy ich nie zásmucáli/ A ná Dziatki / ábyśmy ich nie gorszyli / Abowiem posłuchay tu owszem yáko sie Pan Christus wstępuye zá Dziatki.

Ktobykolwiek przyiął yedno Dzieciątko tákowe/ w Imię moye/ mnie przyimuye.

YAkoby chciał rzec/ Kto sie wstępuye y stára zá Dzieciątko w ćielesnych y duchownych rzeczách / Ono dobrze wychowawa/ áby sie náuczyło P. Bogá vznáć/ Nie vczyło sie przeklináć/ przysięgáć áni kraść/ Temu ya powiedam / iże on mnie sámego przyimuye / mnie ták miłą rzecz czyni / yákoby mnie Dzieciątko Pánny Máriey ná swoich Ręku nośił/ y o mnie pieczą miał/ yáko P. Mária Mátká moyá o mnie pieczą miáłá. Toć yest iśćie wdzięczne kazánie y przyiaźliwe do siebie przywabienie.

Ale cze-

Ale czemuż to Pan Christus czyni? tylko dla tego / iż on to dobrze wie/ że młody Lud rad niepoczćiwe rzeczy słyszy / y wnet zwiedzion bywa/ A przy tym też náyduyą sie złych Ludzi Gęby / ktorzy rádzi ku temu pomagáyą. Y rozżal sie tego P. Boże Niebieski / iże teraz náyduye sie wiele Pácholąt y Dziewczek o dziesiąći álbo dwánaśćiu Lat / ktore przez Boże vmęczenie/ przes S. Walentego Niemoc/ Fránce/ y insze strászliwe Klątwy vmieyą przeklináć / y ktemu też w słowiech niewstydliwemi y sprosnemi y grubemi są? y od kogoż sie tego vczą? Od żadnego inszego yedno od tych ktorzyby im tego zábraniáć mieli / zwłaszczá/ od Oycá y Mátki / y od hániebney złey Czeládzi / Tego młody Lud dáleko rychley sie náuczy y lepiey to pámiętá / niżli Modlitwę Páńską/ A to wszystko czyni stáre złe pobudzenie y stary wrodzony Grzech á skáżone przyrodzenie násze / ktore w nas tkwi y yest. A przetoż Pan Christus ták wdzięcznie każe y ták przyiaźliwie nas nápomina / ábyśmy sie o Dziatki y młody Lud stáráli / y mowi/ Yesli niektore z tych máłych náuczáć będziećie / áby w boyáźni Bożey y w vznániu yego/ y w pobożnośći/ y w poczćiwym żywoćie wychowáne były / tedy spráwićie mi w tym naywiętszą służbę / Ya moye zacne Sługi Anyoły miłe ku temu zrządziłem/ áby im służyli/ y onych strzegli / Pátrzćież tedy y czyńćie też to y wy/ nie pogorszaycie ich / nie daycie im nic złego słyszeć y rádzi im służćie.

Młody Lud z przyrodzenia yest nieobyczáyny.

A przetoż przy dziatkach y młodym Ludu mamy być opátrnemi y bácznemi/ Abyśmy nie wszego mowili/ áni czynili / co więc ná stronie bywa mowiono y czyniono. Pogáni dobrze to też powiedzieli/ Maxima reuerentia debetur iuuentuti. Młodym Ludziam przysłucha wielki wstyd y cześć á poczćiwość / Ale Pan Christus ináczey tu náucza / zwłaszczá/ Gdy niekto młode Dziatki przyimuye / á im służy / iż sie yemu to dobrze podoba/ yákoby yego sámego ná ręku swoich nośił / yáko go też y Pánná Mária nośiłá. Ale y wieleż tych yest / ktorzy to czynią? Bárzo iśćie máło. A przetoż ćięszki vrtel á skáźń Pan Christus przy tym kłádźie/ mowiąc.

A ktorybykolwiek zgorszył yednego z tych máłych / ktorzy w mię wierzą / lepieyby yemu było / Aby mu záwieszono Młyński Kámień ná Szyię yego/ A iżeby był vtopion w głębokośći Morskiey.

Karánie zá pogorszenie.

GNiewa sie bárzo Pan Christus y bárzo to yemu przykro yest/ gdy Dziatek y młodego Ludu w opiekę nie przyimuyemy / Ktorybykolwiek zgorszył yednego z tych máłych / powieda/ Ktoby młody Lud náuczał przeklináć / przysięgáć / łgáć/ prożnych słow vżywáć/ niepoczćiwie sie spráwowáć etc. lepieyby temu było / áby był dáwno vmárł/ Tymi słowy oznaymia / iże tákowy Grzech / nie tylko cześną śmierćią/ ále też y wiekuistym karánim będzie karan. Świát rozumie to sobie zá proste karánie / á przetoż thez wszelákie pogorszenia yáwnie

sie mnoża y szerza. A to wszystko spráwuye przeklety Dyabeł/ iże teras młody Swiát yest bárzo rospustny/ swowolny y niekárny/ ták/ iż szczyre Dyabelskie Dziatki z nich sstawáya sie/ ktore nic inszego nie vmieya/ yedno przeklináć/ przysiegáć/ bluźnić/ łgáć/ niepoczćiwe obyczáye mieć/ nieposłusznemi być/ y wszeláka swa wola płodzić/ Ale biedá tym/ ktorzy ku temu pomagáya/ Bo vrtel á skáźń yuż ná nie wyszłá/ yáko Pan Christus powieda/ Lepieyby było áby záwieszono Młyński Kámień ná Sziye ich/ A iżeby byli vtopieni w głebokości Morskiey/ Niżliby mieli tákowe gorszyć. Ale Swiát nie słucha tego/ áż też tego skosztuye/ to poczuye/ y to námáca ze szkoda swoya.

Ták tedy nápomina tu P. nász miły Jesus Ckristus/ ábyśmy Dziatkam y młodym Ludziom rádzi służyli/ A nie dáli im pogorszenia s siebie/ y powieda/ Yesli sie nie chcecie wstydzić Dziatek/ tedy sie yednák wstydźcie S. Anyołow ich/ A gdy sie przed nimi niesromieźliwie stáwicie/ pámietaycie ná to/ że Anyołowie ich tuż przy nich stoya/ lekáya sie dla tego/ y srogo ná was pátrza/ y bárzo im to nie miło yest. A yesli to yest przykro Anyołom ktorzy záwżdy stoya przed Pánem Bogiem nászym/ Tedyć też y P. Bóg nász (aczkolwiek też y okrom nich to widzi y wszystko baczy/ yáko ten przed ktorym nic nie yest zákrytego áni zátáyono) obaczy to po Anyołách swoich y bedzie też ku gniewu pobudzonym/ A ztad násláduye/ iże Bogá y Anyoły zásmucamy y gniewamy/ gdyż dziatkam pogorszenie z siebie dawamy. A przetoż mamy dobry wzglad ná to mieć/ áby Dziatki y Młodź tym obyczáyem wychowawána byłá/ ábyśmy nie tylko nic złego przed nimi nie czynili/ ále też ony od złości powściagáli/ á pilnie ku poczćiwym obyczáyom przywodzili. Yáko gdy Dziecie przeklinánia vżywa/ álbo niesromieźliwe słowá z vst wypuszcza/ Abyśmy ostro ku nim dla tego mowili/ rzekac/ Sromay sie w sercu twoim/ obacz sie co czynisz/ á nie czyń tego wiecey/ Bo oto tu stoyi twoy Anyoł/ ktory wszystko widzi y słyszy/ y leka sie dla tákowego przeklinánia/ y bárzo yemu to nie miło yest/ y srogo ná to pátrzy. Gdyż thedy twoy Anyoł leka sie tego/ y nie miło mu to yest/ á stoyi przed oblicznościa Boża/ Y cóż mnimasz/ áby też P. Bóg tego nie obaczył/ y dla tegoż też ku oprzykrzeniu y gniewu nie miał być przywiedzion? A przetoż żadnym obyczáyem nie dopuszczay sie tego wiecey/ pod vtráceniem żywotá twoyego. Tymi y inszemi słowy moga być czyście Dziatki y młody Lud náuczan/ Czego gdybyś nie vczynił/ rosłyby Dziatki y Młodź w swoyey yuże á w złym przedsiewzieciu/ náuczyłáby sie wszelkiey złości/ y w oney by sie ćwiczyłá. A gdyż słowá áni wierne nápominánia mieyscá mieć nie moga/ áni ku temu pomagáya/ Tedy máya Rodzicy to roskazánie/ áby wnet nie mieszkáyac Rozga ye karáli/ y Dziatkam swoim by namniey swey woley nie dawáli.

Ktore przeklinánie yest zákazáne.

Ale mogłby niekto rzec/ Tedy nie trzebá prosto nic káyáć? A wszák y Pan Christus y Apostołowie káyáli? Ná to ták odpowie-

odpowiedam/ Toć prawdá yest/ iż Pan Christus y Apostołowie kleli y káyáli/ Ale to z miłości czynili/ y żadnemu nie czynili tego ku pogorszeniu/ Ale ku karániu y polepszeniu. Ale gdy sie tákowe káyánie y przeklinánie sstawa yáko to teras Swiát czyni/ iż żadne karánie áni polepszenie z niego nie násláduye/ Ale owszem dáleko wiecey pogorszenie/ A osobliwie w młodych Ludziach/ Tedy to być nie ma/ Ták iście rozumie Pan Christus ná tym mieyscu/ áby káżdy pilności ku temu przydał/ y bronił sie tego/ áby Dziatki y Młodź pogorszona nie byłá. Gdy to bywa vczyniono/ tedy sie tákowa wielka posługá sstawa yákobyśmy sámego Páná Christusá ná reku nászych nosili/ yáko tu oto powieda/ iż gdy młody Lud powściagan bywa/ że przes to yemu posługá sie sstawa.

A ták obiedwie rzeczy sa nam tu przedłożone/ zwłaszczá/ iż wietsza posługá sámemu Pánu Christusowi vczyniona bywa/ gdy Dziatkam y młodemu Ludowi posługuyemy/ A zásie iż też wielki Grzech yest/ gdy Dziatki y młody Lud gorszymy. Bo yesli bronia mili S. Anyołowie młodych Dziatek/ y rádzi im służa/ Tedy to iście mamy baczyć/ iże też y my ku temu pomagáć/ y im rádzi służyć powinni yesteśmy/ áby dobrze wychowáne były. Ale Swiát nie wierzy temu/ A przetoż też nie sstawa sie co Pan Christus po nas mieć chce/ Ale sie przećiwna rzecz sstawa/ yáko to wszedzie może być obaczono. Ráczeybych iście wolał vmrzeć/ niżli dziesieć/ y owszem tylko trzy Látá żyw być/ á pátrzyć ná żywot y spráwy moich Łotrow. A przetoż chce też Pánu Bogu nászemu w tym służyć/ y nie dam ná szyi moyey młyńskiego Kámieniá sobie dla nich záwiesić.

O tym dziś owszem kazano y náuczano bywa/ iże mili świeći Anyołowie wszystek Swiát rzadza/ y młodym Dziatkom służa/ A iż P. Christus chce też mieć od nas/ ábyśmy też tákież czynili. Mamy tedy to wiedzieć/ iż Ociec/ Mátká/ Szkolny Mistrz/ czynia naywyższa służbe Pánu Bogu/ ktora yedno naylepsza moga vczynić/ Gdy młode Dziatki/ y młody Lud dobrze wychowawáya y náuczáya. To niechay bedzie dosić o tey Ewángeliey/ y o miłych S. Anyołách powiedziano.

Wtore Kazánie ná Euangelium Matth. XVIII.



Tey Ewángeliey tego sie náuczyć mamy/ że Pan Bóg nász bárzo srodze sie gniewa ná ty/ y tudziesz ciesżko karáć chce/ ty/ ktorzy Dziatki y młody Lud gorszą/ álbo gdy ich czego nieprawego/ y niewstydliwego y ku pogorszeniu bedacego/ ták w słowiech yáko y

Anno 1534.

yáko y w w vczynkách náuczáyą / álbo im dozwaláyą. Y ostrzega nas naprzod od pogorßenia mowiąc / Yesli cię twoye Oko / Ręká / álbo Nogá gorßy / wyłup ye / y odetni yą precz / etc.

Tymi słowy nie rozumie on Oká / ktore w Głowie tkßi y yest / áni Ręki áni Nogi przy ciele / Ale rozumie Bliźniego y Brátá náßego / y náße Siostry / s ktoremi się ná káżdy dzień obchodzimy. Yákoby chciał ták rzec / Gdy widzimy / iże náßy dobrzy Towárzyße / álbo też Brácia y Siostry náße / náuczáyą nas czego złego / y chcą nas ku złości y łotrowstwu przywieść / Tedy ráczey ye mamy opuśćić / y wystrzegáć się ich / Y nie mamy się tym wymawiáć / gdy się niczego złego dopußczamy / iżesmy to od tego álbo owego słyßeli y widzieli / y náuczyli się.

Nie mamy się dopuśćić ku pogorßeniu przywieść.

Yprzydáye też dáley stráßliwą grozbę náprzećiwko tym / ktorzy inße Ludzie gorßą / powiedáyąc iż bárzo ćięßko Pan Bog chce karáć ty / ktorzy pogorßenie czynią / y s siebie ye wydáyą. A osobliwie ostrzega y nápomina nas / ábysmy Dziatek y młodego Ludu nie gorßyli / Yesliby kto dla żadney inßey przyczyny przestáć y Dziatkam y młodemu Ludowi pogorßenia / w słowiech y w vczynkách dáwáć nie chciał / tedy yednák dla miłych S. Anyołow mamy to vczynić y tego przestáć / ktorzy przy Dziatkách są. Tákowe ostrzeżenie y nápominánie mamy w Serce náße wpoić / y záwżdy ná to pámiętáć / gdy przeklinániem / álbo też złymi słowy pogorßenie z siebie dawamy / iż ten Anyołek w tyle stoyi / to widzi y słyßy / áż że też Pan Bog bez karánia tego nie opuśći.

Nie mamy dáć pogorßenie s siebie.

Młodego Ludu nie mamy gorßyć.

W Otym mamy thież przy tey Ewángeliey pilnie

rozpomináć wielkie dobrodzieystwá Boże / ktore nam przes posługowánie miłych świętych Anyołow ná káżdy dzień okázuye / y serdecznie yemu zá to dziękowáć / Dla ktoreyże to Nauki dźisieyße Święto my obchodzimy y święcimy / Abysmy ták miłe święte Anyoły wdzięcznie á mile przyimowáli / y czćili / A wßákoż nie dla nich sámych / Ale dla Páná Bogá / ábysmy Páná Bogá miłowáli / czćili / y też yemu dziękowáli / iże ye nam zá stroże dał / áby nas strzegli y bronili od wßelákiey mocy / chytrośći y Pokus Dyabelskich y Świátá tego / y od wßego złego.

P. Bogu dziękowáć mamy zá służbę Anyołow.

Mamy też pewnie wiedzieć / iże káżdy Człowiek ma swego włásnego Anyołá ktory go przygląda y onego strzeże / yákoż o tym pospolita przypowieść yest / iże wiec bywa mowiono / gdy ktokolwiek od vpadku vbroniony yest / Miałes dobrego Anyołá. Item / Twoy święty Anyoł był przy tobie / ktory cię obronił. Dobrze y nadobnie to owßem bywa mowiono / y przywodzi nam ná pámięć dobrodzieystwá Boże / ktore on nam przes miłe święte Anyoły okázuye.

Káżdy Człowiek ma włásnego Anyołá.

Dáley mamy też wiedzieć / iże yest rozność między Anyoły. Bo yáko między Ludźmi yeden yest więtßy á drugi mnieyßy / yeden mocny / á drugi

drugi yest mdły. Tákież też yeden Anyoł yest więtßy / mocnieyßy y mędrßy / niżli drugi / A ták Xiążę ma dáleko pewnieyßego y mocnieyßego Anyołá kthoryßto rozumnieyßy y mędrßy yest / niżli Grábiá / A Grábiá zásię ma więtßego y mocnieyßego Anyołá / niżli ktory inßy pospolity Człowiek / A ták y o inßych mamy rozumieć. Im więtßy Stan / y więtße spráwy niekto ma / tym więtßego y mocnieyßego też Anyołá ma / ktory go broni / yego wspomagá / y náprzećiwko Dyabłu strzeże.

A przetoż pewna rzecz yest / iże máłe Dzieciątko skoro się narodźi ma swego włásnego Anyołá / ktory dáleko więtßy y możnieyßy yest / niżli Krol Fráncuski / álbo Cesarz Rzymski / Ci iśći Anyołowie strzegą y bronią nas / áby Dyabeł nie mogł nam ßkody vczynić / Abowiem to pewna rzecz yest / iż wßędzie gdzie się yedno obracamy wielka gromádá Dyabłow yest / ktorzy ná nas Sidłá stáwią / áby nas vstráßyć y ßkodę vczynić / y ná nas walczyć / y yákoby Mieczmi y Drzewcy nas kłoć y zábić mogli. Náprzećiwko nim z drugiey strony zástáwiáyą się święći Anyołowie / y wßelákie przećiwko nim sieczenia y násádzenia precz odbiyáyą / áby nam Dyabli / yákoby oni rádźi chcieli / żadney ßkody vczynić nie mogli. Przy tym wybawiáyą też nas niekiedy y z więzienia / y z inßych niebezpiecznośći ciáłá náßego / w ktore nas Dyabeł przywodźi / yáko thież o tym w świętym Piśmie czytamy / iż Piotrá świętego y Apostoły inße / y święte Ludzie z więzienia wywodzili.

Káżde dziecię ma włásnego Anyołá.

A przetoż powinnismy Pánu Bogu náßemu dla miłych świętych Anyołow pilnie dziękowáć / przes ktore on nam z tákowych niebezpiecznośći / y mocy Dyabelskiey pomaga / ktory nic inßego nie czyni / áni przed się bierze yedno to yákoby nas ná ciele y żywocie ku ßkodzie przywiodł / y o tym myśli yákoby nas zwieść mogł / Yáko Pan Christus Johan. 8. powieda / Iże Dyabeł od poczatku yest Łgarzem y Morderzem. A doświádczenie thież to świádczy / iż od poczatku Świátá o to się stárał / áby Narodowi Ludzkiemu záwżdy okrutnym Nieprzyiacielem był. Wnet skoro Adam y Ewá stworzeni byli / Dyabeł wpuśćił w nie swoy yad / y ku temu ye przywiodł / że musieli vmrzeć / y my yeßcze po nich wßyscy wespołek dźisieyßego dniá vmrzeć musimy.

Dyabeł yest Łgarzem y Morderzem.

Toć yest Dyabelskie przyrodzenie y ták yeßcze czyni / Bo nie ma dośić ná tym / iże dla yádu / ktorysmy od Adamá y Ewy sobie odziedźiczyli / wßyscy wespołek vmrzeć musimy / ále thież o tym w nocy y we dnie myśli / Yákoby dáley Powietrze Morowe / y inße plagi rozliczne ná Szisli / Yákoby dáley Powietrze Morowe / y inße plagi rozliczne ná Sziye náße przywiodł / Ręce y Nogi połamał / y Sziye nam do ßczątku vrwáć mogł / Y owßem tábý iśćie byłá wola yego / áby nie tylko Dzieciątko ktore się teras narodźi zátráćić / álbo odmienić mogł / Ale thież radby ono (gdyby yedno mogł) y w żywocie Mátki yego / wespołek y

 s Mátką

ß Mátka / y owßem wßystek Narod Ludzki zgłádźił y ná przepáść do Piekłá wtráćił. A toćby naywiętße kochánie y wesele Dyabelskie było. Ale iż sie to nie ßtawa / mamy to tylko Pánu Bogu náßemu y yego miłym świętym Anyołom przywłaßczáć / tego wdzięcznymi być / iże też ty moye Oczy yuż więcey niżli czterdzieśći Lat zdrowe mam / ktoreby on czyśćie mogł był w powiciu / álbo przy pirwym kąpániu moim zkáźić / żadnemu nie mam tego przypisowáć y przywłaßczáć / yedno Pánu Bogu náßemu / y Anyołom yego. A przetoż mamy sie też pilnie o tym stáráć / ábyśmy miłych świętych Anyołow żywotem náßym / vczynkámi złemi / y opußczánim dobroći / nie záſmućili / Ale sie ták spráwowáli / Aby owßem nic złego y nieprzystoynego od nas nie widźieli áni słyßeli / Bo są świętemi y czystemi Duchámi / Nie mogą tedy ćirpieć gdy kto niezbożny żywot wiedzie / w niepowściągliwośći / y w inßych złośćiách żywie / Yáko 34. Psalm powieda / Anyoł Páński wáłem zátacza Oboz około tych ktorzy sie go boyą / y wybawia ye. Kto sie Páná Bogá nie boyi / á dla tego w niebezpiecznośći y vćiśnienia przychodzi / tego też mili święći Anyołowie w nich tám ostawiáyą / áni ich wybawiáyą. Abowiem obroná ich tym sposobem sie ßtawa / iż yednák Słowo Boże y postánowienie yego / nienáruszone zostawa / á niepobożni dla Grzechow swoich karánia nie vchodzą.

Psalm 34.

Gdy tedy niewstydliwemi słowy álbo obyczáymi pogorßenie dawamy / mamy ná to pámiętáć / iże tám Anyoł w tyle stoyi / y to widźi. A gdy to więc widźi / iż żadnego wstydu áni boyáźniey yego w sobie nie mamy / thedy dopußcza podczás áby vpadek y vrzczenie Dyabelskie ná nas przyßło. Ztąd thedy pochodźi / iże wiele ich yest / ktory Rękę álbo Nogę / y owßem niektory też y Szyię sobie złamie. Niektory też w Wodzie vtonie / á drugi przekłoty bywa / A áczkolwiek Dyabeł we dnie y w nocy o to stoyi / yákobyśmy Zywot vtráćili / A wßákoż przed sie to widźimy / iże więtßa część Ludźi czyrstwych / zdrowych / y żywych ostawa. A chociá yedná Niewiástá álbo dwie pod czás przy porodzeniu vmieráyą / A wßákoż yednák więtßa część po porodzeniu pozbywáyą smutku swego / y ku zdrowiu zásie przychodzą. A áczkolwiek też niektorzy przekłoći bywáyą / w Wodzie vtoną / Nogę y Szyię złamią / A wßákoż yednák przedsie więtßa część zdrowych ostawa. Zá tákową tedy służbę miłych świętych Anyołow / mamy náßemu miłemu Pánu vprzeymie y serdecznie dziękowáć / Bo gdyby nas mili święći Anyołowie nie strzegli / y nie bronili / thedybyśmy w yedney godźinie dźieśięćkroć zábići byli.

TO niechay będzie ná ten czás dosyć o tych dwu Częściách / ktore z tey świętey Ewángeliey pámiętáć mamy. Naprzod iż żadnego nie mamy gorßyć. Po wtore iż mamy BOgu dziękowáć

dziękowáć dla yego miłych świętych Anyołow / ktorzy nas ták strzegą y bronią / áby nam Dyabeł záßkodźić nie mogł.

Pánie Boże wieczny Oycze / ráczy nas przes Duchá swego świętego / dla Jesu Christusá / łáskáwie od wßelákiego pogorßenia bronić / y w Wierze práwey przy Słowie twoim krom wßelkiego pogorßenia łáskáwie záchowáć / y wiecznie nas zbáwionemi vczynić / AMEN.

Koniec Postille Domowey.

Bogu Oycu / Bogu Synowi / y Bogu Duchowi świętemu / yedynemu Wiecznemu Bogu / bądź cześć y chwałá / zá tę Zbáwienną Naukę y zá wßystki Dobrodźieystwá yego / ná wieki Amen.



Pospolita Formá á Sposob

yáko przy zámknieniu á dokończeniu Kazánia/ ku pospolitey Modlitwie Lud ma być nápominan/ pospołu zebrána z wielu Kazań D. Marciná Lutherá.

MOi mili Chrześciáni/ Gdyżeśmy sie w Imie nászego miłego Páná Jesu Christusá zgromádzili/ ábyśmy Słowá yego świetego słucháli/ y modlili sie zá potrzeby á doległości wszego Zboru Chrześciáńskiego/ yáko nam przykazano yest/ ábyśmy ták czynili/ Y mamy te Obietnice że násze Prośby wysłucháne być máia/ yáko sam Pan nász miły JEsus Christus powieda/ Matth. 18.

Yesliby sie dwá zezwolili ná Ziemi/ o wszelka rzecz o ktorabykolwiek prośili/ ſstánie sie im od Oycá moyego/ ktory yest w Niebiesiech/ Bo gdzie dwá álbo trzey zgromádzeni sa w Imie moye/ tám ya yestem w pośrzodku ich.

Modlmy sie tedy naprzod zá Duchowny Regiment/ y miły Vrzad Káznodzieyski/ áby nam Pan Bóg raczył dáć dobre y wierne Káznodzieye/ ktorzyby nam Skarb yego Słowá świetego szczyrze á czyście przedkłádáć mogli. Aby nas łáskáwie vbronić raczył od Kácerstwá y Odszczepieństwá/ A iżeby nie raczył mieć wzgledu ná wielka násze niewdzieczność/ przes ktorasmy dawno czyście to yusz zásłużyli/ áby on świete Słowo swoye zásie od nas precz wział/ á od nas ye oddalił. Ale áby nas nie raczył ták okrutnie kárác/ Ale ráczey Powietrze Morowe/ y insze karánia ná nas przepuścić raczył/ niżlibyśmy mieli yego miłe Słowo vtrácić. Aby też raczył Sercá násze przychylne y wdzieczne vczynić/ ábyśmy yego świete Słowo miłowáć mogli/ y ono ábyśmy w wielkiey wadze mieli/ y onego też s pożytkiem słucháli/ y z niego sie polepszáli/ A iżebyśmy ye nie tylko rozumieli/ ále też według niego żyli/ y vczynkiem ye práwie wypełniáli/ y ná káżdy Dzień w Wierze y w Dobrych Vczynkách sie mnożyli/ Aby ták Imie yego poświecone było/ Krolestwo yego ku nam przyszło/ y wola yego w nas sie stáłá.

Przy tym modlmy sie też zá Świecki Regiment/ y zá wszystke Zwirzchność wszego Zboru Chrześciáńskiego/ Aby Pan Bóg Sercá ich przes Duchá

Duchá swego świetego y Słowo swe świete oświecić raczył/ Aby Słowo Boże y cześć yego przes nie pomnożona/ á nie przeszkodzona byłá/ A iżbyśmy pod ich pánowániem bezpieczny y spokoyny żywot wieść mogli/ we wszeláki ey pobożności y poczćiwości.

Zá N. N. Cesárzá Páná nászego miłościwego/ Aby yemu Pan Bóg szcześcia náprzećiwko Turkowi vżyczyć raczył/ á iżby raczył weyzrzeć ná łáske y miłosierdzie swoye/ A nie dopuścił nam wpáść y pryść pod moc okrutnego Tyranná y Nieprzyiaciela nászego/ A iżby też raczył yego Cesárska miłość obronić ode Dyabłá Papieżá.

A osobliwie modlcie sie zá N. násze miłościwe Kśiaże tey Ziemie/ pod ktorego straż y obrone Pan Bóg nas postánowił/ Aby Pan Bóg przy yego Regimencie być raczył/ y k temu szcześcia á zdrowia yemu vżyczył/ Aby Słowo Boże/ powściagliwość á dobre záchowánie/ cześć/ y wszelaka poczćiwość pomnożona byłá/ wszelákie pogorszenie/ ktorego yeszcze wiele yest/ áby zábronione/ zniszczone y oddalone było/ A iżeby pospolite dobro czyście y spokoynie rzadzone y spráwowáne być mogło/ Tudzież też ábyście wy też posłusznemi y dobremi być mogli.

A osobliwie bywamy żadáni o pospolita Modlitwe zá N.

Ná ostátek káżdy niechay sie modli sam zá sie/ zá swoye Małżonke/ y Dziatki/ y cokolwiek yemu yedno polecono yest/ Też zá wszystki cielesnie y duchownie zásmucone. Ty y wszystki insze potrzeby á doległości/ y nas sámych Pánu Bogu polecáyac/ mowmy wszyscy wespołek świeta Modlitwe Páńska etc.



Do Chrześ-

Do Chrześćiáńskiego Czytelniká.

NIech będzie pochwalon Bóg y Oćiec Páná náßego Jesu Christá (powieda S. Páwel Eph. 1.) ktory nas pożegnał wßelákim Duchownym pożegnániem w Niebieskich dobrách przes Christusá. Tákież też my serdecznie mamy dziękowáć náßemu miłemu Pánu Bogu y Oycu Páná náßego Jesu Christá / ktory też nas Duchownym pożegnániem / przes wiele nadobnych poćießnych kazań / pożegnáć raczył / przes Duchá y vstá swego Naczynia / D. Marćiná Lutherá / y przes Rękę y Pioro á pisánie M. Witá Ditrichá / y M. Yerzego Rorerá / ktorzy tákowe Kazánia z Vst Mężá Bożego zebráli y spisáli.

Ale to yáwno y świádomo yest / iże w przednieyßey Domowey Postilli wiele Kazań yest przymießánych / ktore nie są / świętey pámięći Mężá Bożego D. Marćiná Lutherá / Co może być z tąd obaczono / iże ty iste obce Kazánia żadnego náznáczenia Roku y czásu / ná brzegu nápisánego nie máyą / yáko inße Kazánia / ktore są tego Mężá Bożego. Przytym iże sie też nie náyduyą w pisánych Księgách M. Rorerá yáko y inße / ktore tákowe náznáczenia Roku y czásu ná brzegu nápisáne máyą. Nád to sam M. Vitus Ditrich wyznawa w Przedmowie pierwßey Domowey Postille / iże wiele Kazań / á osobliwie o Swiętách / ktore w Witteberskim Kośćielnym porządku nie bywáyą trzymáne y záchowáne / do támtych przyłożone są. A w Przedmowie ná trzynaśćie Kazań o vmęczeniu Páńskim / ktore przypisał Pániey Baumgártnerowey / sam też wyznawa / iże ty iste trzynaśćie Kazánia yego są / á nie D. Marćiná Lutherá / ktore trzynaśćie Kazánia są też w przednieyßey Domowey Postilli położone.

A gdyż wiele Chrześćiáńskich Ludźi pożądało / áby Kazánia y Pisánia świętey pámięći / D. Marćiná Lutherá tylko sámy okrom obcego przydánia / mogły być wydrukowáne / A dla teyże też przyczyny Tomy w Mieśćie Jenie po częśći z nowu są ná yáwność wydáne y wydrukowáne. A przetoż dałem sie tedy od niektorych dobrych Chrześćiánow ku temu vżyć y przywieść ábych z nowu Domową Postillę przeyźrzał / y z pisánemi Księgámi M. Yerzego Rorerá one conferował y dostałem też y sam niektorego czásu od sámegoż M. Yerzego Rorerá / poki yeßcze żyw był / ku tákowey pracey niektorych pisánych Ksiąg / w ktorych ty Domowe y Kośćielne Kazánia

Kazánia zebráne y spisáne są / Y wziąłem tę pracą przed się / á teraz[e]m yey zá pomocą Bożą dokończył.

NAprzod / wypuśćiłem obce Kazánia / ktore nie były D. Marćiná Lutherá / á miásto nich inße w tych Księgách położyłem / ktore są D. Marćiná Lutherá / y do káżdego Kazánia przyłożyłem náznáczenie ná brzegu / ktorego Roku / y ná ktorym mieyscu kazáne były / Ták iż teras w ninieyßey Domowey Postilli żadnego obcego Kazánia niemáß / ále wßystki są D. Marćiná Lutherá / z pisánych Ksiąg M. Yerzego Rorerá zebráne / y ná yáwność wydáne wiernie / yákom yedno naylepiey vczynić mogł.

PO wtore gdyż Pan Christus powieda / iże odrobiny ktore zbywáyą máyą być zebráne / áby nic nie zginęło / A D. Marćin Luther Domowe Kazánia trzy Látá yeden Rok po drugim porządnie dzierżał. Ták / iż częstokroć drugiego y trzeciego Roku też Ewángelią w Domu swoim kazał / Ty iste położyłem thież pospołu w tych Księgách / áby nie poginęły. A ták thedy yedná Ewángelia częstokroć dwoye álbo troye Kazánia spisáne ma.

PO trzećie / Gdyż M. Vitus Ditrich częstokroć dwoye álbo troye Kazánia / ktore sie yednák nie yednego Roku stáły / pospołu w yedno Kazánie złączył / Ták iż ná niektorych mieyscách początek / y ná niektorych mieyscách koniec odyął / á niekiedy też pośrzodek wypuśćił / áby Kazánie nie bárzo długie było / Co sie yednák nie zwodźi y nie słußno yest / Bo on Mąż Boży inßego Roku / inße thież myśli miał / y wykład też ku inßey rzeczy / yáko kiedy czás y potrzebá okázowáłá / obracał y nákłániał. A przetożem ya káżde Kazánie / yáko sie sámo w sobie zámyká / cáłe zostáwił / y wßystki dwoye álbo troye też położył / s początkiem / śrzodkiem y końcem / yáko ye Pan Bóg káżdego czásu przes swoye Naczynie wydáć raczył.

PO czwarte / Gdyż w przednieyßey Domowey Postilli Nurinberski y Brandeburski Porządek Kośćielny yest záchowan / á yednák ty iste Swiętá żadnego Kazánia / D. Marćiná Lutherá nie máyą / yáko M. Vitus ty obiedwie rzeczy wyznawa w swoyey Przedmowie / A dla tegożem tedy teráźnieyßą Domową Postillę według Witeberskie° porządku Kośćielne° / yáko tedy od Mężá Bożego był záchowány / położył / Aby nic nie potrzebá było

było obcych Kazań wespołek mieszáć / A iżeby też nászy Potomkowie obaczyć mogli / co zá porządek w Kościele w obchodzeniu Swiąt / on Mąż Boży trzymał.

KTemu sie ya yáwnie sam przyznawam / y gotow yestem káżdemu ráchunek á liczbe z tego wydáć / kto yedno tego ode mnie będzie żądał / y odbiyam sie do pisánych Ksiąg M. Yerzego Rorerá / ktore w Mieście Jenie są / Wszákoż tym nie ma być nikomu zábroniono / Iż yesli sie komu przednieysza Domowá Postillá lepiey podobáłá / áby yey vżywał. Ale kto sámy Kazánia D. Lutherá rad chce mieć / temu w tym niechay będzie posługá vczyniona.

Andreas Poach
Káznodzieyá.



Register naprzednieyszich

głownych Części Chrześćiáńskiey Nauki / ktore w tey Części Domowey Postille / ktora Zimie bywa kazána / przedłożone y náuczáne są.

VII.
Krolestwo Christusowe.

VIII.

IX.
Słowo Boże.

X.
Anyoł.

XI.
Grzech y karánie zá grzech.

XII.
Zakon.

XIII.
Ewángelia.

XIIII.
Wiárá.

XV.
Spráwiedliwość.

XVI.
Owoc z Wiáry / á dobre Vczynki.

XVII.
Chrześciáńska miłość y miłosierdzie.

XVIII.
Pokorá.

XIX.
Posłuszeństwo.

XX.
Smutek y Krzyż.

XXI.
O Modleniu.

XXII.
Chrześciáńska wolność.

XXIII.

XXIIII.
Káznodzieyski Vrząd / Prorocy / Apostołowie / Káznodzieye.

XXV.

XXVI.

XXVII.
Wieczerza Christusowá.

XXVIII.
Chrześciáni.

XXIX.
Małżeństwo.

XXX.
Swiecka Zwierzchność.

Wykład niektorych Sentenciy á namow Pismá S. w tey cześci Postille/ ktora zimie bywa kazana.

Wyrozumienie álbo Wykład niektorych słow/ w tey cześci Postille/ ktora Zimie bywa kazána.

Koniec Registru tey cześci Postille/ ktora Zimie bywa kazana.

Register naprzednieyszich głownych częśći / Chrześćiáńskiey nauki / ktore w Letniey Częśći Postille Domowey przedłożone y náuczáne są.

I.
Bóg y Boskie vczynki.

II.

III.
Bóg Oćiec.

IIII.
Boży Syn / Christusowá Personá / y vczynek Christusow.

V.
Vrząd y Łáská Christusowá.

VI.
Królestwo Christusowe.

VII.
O Duchu świętym.

VIII.
Słowo Boże.

IX.

X.
Grzech y karánie zá Grzech.

XI.
Zakon.

XII.
Ewángelia.

XIII.
Wiárá.

XIIII.
Spráwiedliwość.

XV.
Owoc z Wiáry á dobre Vczynki.

Co yeſt

Zbawie-

XLII.

Zbáwienie.

Wykład niektorych Sentencyy á namow Pismá świetego.

Wyrozumienie álbo Wykład niektorych słow w Letniey częśći Postille Domowey.

Koniec Registru letniey częśći Postille Domowey.

Register przednieyszich głownych częśći / Chrześćiáńskiey nauki / ktore w trzeciey częśći Domowey Postille D. M. L. w przednieysze Swietá przes Rok przedłożone y náuczáne są.

I.

Bóg y Boskie Vczynki.

II.

III.

Bóg

Bóg / Syn / Christus / Osobá y vczynek Christusow.

IIII.

Krolestwo Christusowe.

V.

Słowo Boże.

VI.

Anyoł.

VII.

Grzech y karánie zá grzech.

Wielkie

VIII.
Zakon.

IX.
Ewányelia.

X.
Wiárá.

XI.
Spráwiedliwość.

XII.
Owoc Wiáry / Dobre vczynki.

XIII.
Pokorá.

XIIII.
Smutek y krzyż.

XV.
Chrześciáńska wolność.

XVI.
Chrześciáński Zbor.

XVII.
Káznodzieyski Vrząd / Prorocy / Apostołowie / Káznodzieye.

XVIII.
Chrześciáni.

XIX.
Małżeństwo.

XX.
Swiecka Zwierzchność.

XXI.
Pogorßenie.

XXII.
Pychá.

XXIII.
Niewdzięczność.

XXIIII.
Swiát.

XXV.
Rozum y wolna wola.

XXVI.
Papież.

XXVII.
Kácerz álbo Odßczepieniec.

Koniec Registru ná przednieyße Swiętá

Ku poboż-



Ku pobożnemu Czytelnikowi

Hieronym Málecki.

Wilnie y vprzeymie káżdego pobożnego y Chrześćiáńskiego Czytelniká proßę/ áby yesli sie yeßcze ktore inße omylenia y niedostátki w literách y w punkciech nayda/ ktore tu nie sa oznaymione (ktore yednák w czytániu łátwie obaczone/ y domyślone y popráwione być moga) zá niepilność y niedbáłość mi tego nie poczytał. Gdyż niepodobna rzecz yest/ by też wiec y naywietßa pilność przydána byłá/ áby sie w druku/ á zwłaßczá w ták wielkich Księgách nie miáło co vchybić. Ci ktorzy tego skoßtowáli y niecokolwiek drukowáć dáli/ dobre mi świádectwo o tym dádza/ iże bez tego żadnym obyczáyem być nie może. Co wierze iże to vczyniß/ y tę prace moyę/ iście nie máłą/ (ktora sie stáłá naprzod Pánu Bogu ku czći y chwale yego/ potym też ku zbudowániu y rozmnożeniu y záchowániu práwego Zboru Chrześćiáńskiego) wdziecznie ode mnie przyimieß/ y mnie sobie zálecone mieć bedzieß/ yáko pobożny y Chrześćiáński Czytelnik. Abowiem niepobożnemu y niechrześćiáńskiemu Czytelnikowi/ byś mu ty naylepiey nápisał/ y práwie/ iż ták rzekę/ yákoby námálował/ y dobrze wßystko vczynił/ y ná yáwność wydał/ też y z porádą dosić náuczonych Ludźi/ tedy sie im to yednák przedsie nie bedzie podobáło/ ktorzy tylko swoye rzeczy chwalą/ wysádzáyąc sie y wydwarzáyąc nád inße/ ták w pisániu yáko y w przedkłádániu swoim z inßych yezykow ná Polski. A inßych Ludźi prace/ by naylepiey były pisáne y vczynione/ tedy gánią/ y ony yesli nie yáwnie (Bo w oczy przyiaćielmi sie wiec być okázuyą y nadobne y słodkie słowká dawáyą y yáko Judaß w oczy cudnie/ á myślą obłudnie przećiwko tobie sie záchowáyą) tedy yednák pokátnie ßczypią/ ßárpáyą/ kąsáyą y drapią gdźie yedno mogą/ Aby byli widziáni/ że nád inße dobrze wynáuczeni y wyćwiczeni są. A w tym gdy inßych Ludźi prace nieuyą/ wywracáyą/ gánią y háńbią/ y czći á sławy swoyey w tym ßukáyą/ y bárzo dobrze y wybornie sie náuczonemi sobie być zdádzą/ tedy yednák w tym ßczyrą głupość y niewymowną nieumieyetność swoyę yáwnie okázuyą/ y ná pośmiech sie inßym Ludźiom/ lepiey vczeńßym y biegleißym niźli oni są/ sámi wydawáyą. Poniewaź sámi yednák bárzo máło/ álbo prosto nic nie mogą vczynić. Jáko to w pisániu niektorych łátwie może być obaczono/ y yáwnie ná oko okazano. Ná tákowe Vrągácze y niepobożne Náśmiewce/ Oßczyrce/ Omowce y Gániciele vskarżał sie w tym słußnie swego

nie swego wieku S. Hieronym/ ktorzy go yákoby Psi (yáko ye też y sam zowie) kąsáli y szczypáli gdzie yedno mogli / yákom o tym pisał szerzey w Przedmowie do Ksiażecia yego Miłośći Pruskiego etc. etc. Páná mego miłośćiwego/ etc. Co yesli sie stáło czásu onego S. Hieronymowi/ gdy Biblią ná łácinski Yezyk z inszych przekłádał/ tedyć też nie dziw yest / iże sie y dziś mnie y inszym tákież dzieye/ od niepobożnych y niechrześćiáńskich Czytelnikow. A przetoż opuszczáyąc tákowe niepobożne y niechrześćiáńskie Czytelniki/ yesli dobrzy y pobożni te moye prace/ ták yáko yą Pan Bóg dáć raczył (yákoż żaden wiecey vczynić nie może/ tylko ták wiele co mu Pan Bóg dáć raczy) wdzięcznie ode mnie/ yákom yuż ná przodku rzekł/ przyimiesz/ yákoż w tym dobrą nádzieye mam/ iż to vczynisz/ á Pan Bóg bedzie raczył przes mie nieco yeszcze wiecey w tey rzeczy spráwowáć/ tedy wszystko z wietszą pilnośćią y opátrnośćią/ yáko yedno naywiecey bede mogł z Bożą pomocą czynić obiecuye. A iże ty Księgi przed rokiem y dawniey ná yáwność nie wyszły/ ták yáko o tym ná wielu mieyscách pospolita powieść byłá/ co sie dla tego stáło/ iże Dyabeł on tysiącchytrzec rozmáitym obyczáyem impedimenta á trudnośći mi w tym zádawał/ y ná przekázie był/ ktorey rzeczy bárzom sie dziwował/ á zwłasczá przes niektore bezecne Lotry/ ktorzy Páná Bogá/ y sumnienia swego y poczćiwośći y cnoty zápomniawszy wszystkie mi złość czynili/ etc. áby ty Księgi ná yáwność nie wyszły/ álbo yesliby ná yáwność wydáne być miały/ zá pomocą Bożą (yákoż tego yuż bronić y powściągnąć nie mogł) yákożkolwiek ná záwádzie był/ áby tym nierychley były wydrukowáne y ná yáwność wydáne/ O czymby bárzo wiele pisáć było/ ktore rzeczy teraz/ áby sie dłużey w wydániu tych Ksiąg nie omieszkáło/ musiałem opuśćić/ co w inszym osobliwym pisániu moim dostatecznie z Bożą pomocą potym káżdemu to oznaymie y ná yáwność wydam. To dla tego przypominam/ áby ty Księgi tym wiecey y bárziey nam zálecone były. Poniewaz Dyabeł nie krom przyczyny iście przećiwko temu był/ áby ná yáwność nie wyszły. Bo to dobrze rozumie iże yego Krolestwu máyą ná przekázie być/ y miłe Chrześćiány z yego pászczeki wydrzeć/ yesli ye często czytáć y wszystko rozważáć bedą. Pánie Boże wszechmogący wszelkiey łáski pełny/ raczy nam w tym vżyczyć daru Duchá twego świetego/ ábyśmy to vczynili ku czći á sławie Imienia twego świetego/ y ku zbudowániu y rozmnożeniu Zboru Chrześćiáńskiego/ ábyśmy ták wszyscy w łásce twoyey/ áż do skonánia nászego záchowáni być mogli/ y potym nedznym y krotkim żywocie Zbáwienie Duszne/ y Zywot wieczny/ y wiekuistą rádość/ w Krolestwie Niebieskim otrzymáć mogli/ Przes Jesu Christá Syná twego miłego Páná y Odkupicielá y Zbáwicielá nászego/ Amen.

Errata álbo omylenia/ ktore sie w Druku przygodziły.

W pierwszey Częśći Postille.

K. známionuye ná ktorey kártcie/ st: známionuye ná ktorey stronie/ W. známionuye w ktorym Wierszu.

K. 3. st 2. W. 34. Zá go/ Czytay yey.
K. 9. st: 1. W. 16. Zá spráwiedliwe y dobre Ludzie/ Czytay/ spráwiedliwych y dobrych Ludzi.
K. 11. st: 2. W. 22. Zá násze datum á doskończenie/ Czy. nászego datum á doskończenia.
K. 22. st: 2. W ostátni opuszczono/ Wieczna yest/ zá cie zástáwić/ s Bogiem etc.
K. 26. st: 1. W. 34. Zá chodzący/ Czy. chodzącym.
K. 27. st: 2. W. 2. Zá chybił/ Czy. chybili.
K. 27. st: 2. W. 32. Zá ostrzega/ Czy. ostrzegał.
K. 34 st: 1. W. 10. Zá mu/ Czy. my.
K. 35. st: 2. W. 18 Zá naymnieym/ Czy: naymnieyszym.
K. 79. st: 2. W. ostátnim/ Zá pcha y pælni/ Czy pacha y pełni/ a wypádło z Formy y nieprawie włożone yest w insze słowo.
K. 91. st: 1. W. 26. Opuszczono/ obyáwił w Chanie Gáliley skiey/ gdy ná Godziech Wino z Wody vczynił. Ale o czásie etc.
K. 123 st: 2. W. 1. Zá o młodośći/ czy. od młodośći.
K. 153. st: 1 w Concordanciach/ Zá Gey/ Czy. Goy.
K. 156. st: 1. W. 38. Zá o yákoby/ Czy. o yákobych.
K. 165. st: 1. w Concord: Zá y słonem/ Czy. słowem.
K. 199. st: 2. W. 10. Zá Piłyca/ Czy. Piłatá.
K. 201. st: 1. W 2. Zá pożynáli/ Czy. pożywali.
K. 214. st: 2 W. 1. Zá to cud/ Czy. ten cud.
K. 214. st: 2. W. 17. Zá y otrzymał wesołey skazni/ Czy. wesołą skaźń.
K. 217. st: 1. W. 41. Zá z dziesieciorá Przykazánia/ Czy. krom dziesiecioro Przykazánia.
K. 219. st: 1. W. 7. Zá istá/ Czy. vstá.

W wtorey Częśći Postille.

K. 34 st: 1. W. 11. Zá Bog/ Czytay Bok.
K. 51. st: 2. W. 1. Zá mowić/ Czy: mowił.
K. 73. st. 1. W. 7. Zá weic/ Czy wiec.
K. 104. st: 1. W. 11. Zá przyśk/ Czy. przyść.
K. 104 st. 2. W. 32. Zá goby/ Czy. gdyby.
K. 109. st: 1. W. 34. Zá wietrze/ Czy. wierze.
K. 117. st: 1. W. 41. Zá y isnoś/ Czy: y znośi
K. 122. st: 2. W. 15. Zá zesli/ Czy: yesli.
K. 123. st: 2. W. 14. Zá Kápłan/ czytay Kápłum.
K. 120. st: 2. W. 19. Zá zubioney/ Czy: zgubioney.
K. 132. st: 2. W. 10. Zá wszystki/ Czytay wszystkich.
K. 138. st: 2. W. 14. Zá tu porządzeniu/ Czy. ku porządzeniu.

Errata álbo omylenia.

K. 146. ſt. 1. W. 26. zá twoy czy: twoye.
K. 155. ſt. 1. w Concordánciach/ zá/ domowa robotá Służebnikomy Służebnicam/ czy: Służebnikow y Służebnic.
K. 160. ſt: 1. W. 22. Zá iniquitatem, czy. iniquitatum.
K. 182 ſt: 2. W. 3. Przyday/ Siostry twoyey Sodomy/ ktore słowá opuſzczone ſą.
K. 186. ſt: 2. W. 36. Zá grożenie ſie náwrocili/ czy. nienáwrocili
K. 190. ſt: 1. W. 13. Zá mo czy: my
K. 120. ſt: 2. W. 21. Zá zdrowie czy. zdrowe
K. 128. ſt: 1. W. 1. Zá y yego czy. z yego.
K. 233. ſt: 1. W. 1. Zá á oni podſtrzegáli / czy. á oni go poſtrzegáli.
K. 286. ſt: 2. W. 9. Zá Człowiek czy. członek.
K. 292. ſt: 1. W. 30. y 31. zá ono/ czy. oná okrążona y vmocniona nie byłá.

Omylenia w trzeciey częśći Poſtille.

K. 4. ſt: 1. W. 10. Zá ktore czy. ktory.
K. 14. ſt: 1. w Concordánciach/ Zá o Jeſuidach/ czy. o Jeſuidrách / ktorzy drą Jeſuſá.
K. 19. ſt: 1. W. oſtátni/ Zá przes mie/ czy. przes nie.
K. 41. ſt: 1. W. 13. Zá słowá yego / czy. słowá twego.
K. 50. ſt: 1. W. 27. y 28. w Concordan. Zá nád nim y przy nim. Czy. nád nią y przy niey.
K. 56. ſt: 1. W. 30. Zá my młode Dziatki/ czy. wy młode Dziatki.
K. 65. ſt: 1. W. 9. Zá vżywáć / czy. wzywáć.
K. 70. ſt. 2. W. 20. Za Gárcarſki/ czy Gárncarſki álbo Zduńſki.
K. 74. ſt: 1. W. 35. Zá Wiárą nie może krom słowá Bożego/ czy. Wiárá nie może być etc.
K. 81. ſt: 2. W. 8. Zá czyśćie Dyabeł/ czy. czyśćieby Dyabeł/ etc.

Drukowano w Krolewcu
Pruſkim/ v Dziedziców Jana
Daubmáná/ Roku
Páńſkiego/

1574.



